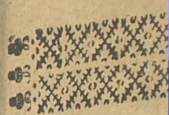

V
B
J
C
58794
III

MISTYCZNE
MIASTO BOSKIE,
Cud Jego Wszechmocnośći, y przepáść łaski.
HISTORYA BOSKA, y ZYWOT,
PRZENAYSWIĘTSZEY
MARYI PANNY,
MATKI JEZUSA CHRYSTUSA,
Krolowy y Páni nászey,
Nápráwuiącey winę Ewy, y Iednáiącey łáskę.
OBIAWIONA,
Wtych ostátnich wiekách od teyże Páni, Służebnicy swoiey,
Wielebney MARYI od JEZUSA,
Xięni Konwentu Niepokalánego Poczęćia, w Mieśćie Agredáńskim, Prowincyi Burgeńskiey, Regulárney Obserwáncyi, Seráficznego Oycá, FRANCISZKA Swiętego,
Dla nowego świátłá Swiátá Kośćiołá, Kátolickiego wesela, y ludźi ufnośći.
Pierwey z Ięzykow Hiszpáńskiego, Fráncuskiego, Włoskiego, ná Łáćiński
PRZENIESIONA,
Teraz ná Polski przetłumáczona, y do Druku
PODANA,
Praca y stárániem,
X. STEFANA od S. WOYCIECHA, *Scholarum Piarum* Rektorá Kollegium Krákowskiego.
Z dozwoleniem, y Approbácyą Zwierzchnośći.
Dodáie się Zyćie teyże Wielebney Xięni, y Protestácya publiczna, wszelkie rozumienie swoie, cáłemu świátu do rozsądzenia podájącey.
CZĘSC DRUGA.
W KRAKOWIE,
w Drukárni Micháłá Cezárego J. K. M. y Jáśnie Oświeconego IMći X. Biskupá Krákowskiego, Xiążęćiá Siewierskiego, Tákże Szkoł Nowodworskich Ordynáryinego Typográfá. R. P. 1730.



REIESTR ROZDZIAŁOW,

W Drugiey Części, tey Swiętey Historyi zámykáiących się.

CZĘSC DRUGA.

Przedźiwney Historyi, y Zyćia Krolowy Niebieskiey, Przenayświętszey Bogárodźicy Pánny MARYI, záwiera w sobie táiemnice, poczawszy od Wćielenia Słowá Bożego, w Pánieńskim leyże Zywoćie, áż do opisánia tákże Wniebowstąpienia Chrystusowego.

KSIĘGA TRZECIA.

Przedźiwney tey Historyi, ktora iest pierwsza w tey Drugiey Części.

Záwierdiaca w sobie, wysokie przygotowánie, ktore BOG Wszechmogacy w Nayświętszey Pánnie ná Wćielenie Syná Boskiego sporzadźił, co przytym należáło do tey taiemnice. Wysoki Stan Máćierzyństwá Boskiego: Náwiedzenie Swiętey Elzbiety, y poświęcenie Swiętego Iana Chrzćićielá. Powrot do Názáretu; y známienita potyczkę z Lucyperem.

KSIĘGA CZWARTA
TEY
BOSKIEY HISTORYI,
Ktora iest Druga
w CZĘSCI DRUGIEY.

Zámyka frásobliwość Swiętego IOZEFA, *poznáiacego brzemienność Nayświętßey* PANNY: *Národzenie* CHRYSTVSA *Páná: Iego Obrzezánie: Pokłon Krolow: Ofiárowánie Dźiećięćiá Páná* IEZVSA *w Kośćiele: Vćieczkę do Egiptu: Smierć Niewinniatek, y powrot do Názáretu.* Kártá 135.

KSIĘ-

KSIĘGA PIATA

Zámykáiąca żyćia doskonáłość, przez ktorą Nayświętsza PANNA *spráwy Duszę Nayświętszey Syná swego, ná sobie wyráżiłá y náśládowáłá. Iá- kim sposobem od niego około práwá łáski, ártykułow wiáry, około Sákrámentow, Przykazań Boskich miáłá informácyą, y z iáką ochotą y wysokośćią w tym wszystkim się cwiczyłá. Tákże śmierć Swiętego* IOZEFA, *Káznodźieystwo Swiętego* IANA *Chrzćićielá, Post y Chrzest Chrystusow, wezwánie pierwszych Vczniow, y Chrzest teyże* MARYI *Pánny, Páni nászey.*

)2(mu

KSIĘ-

KSIĘGA SZOSTA
TEY HISTORYI,
á w CZĘSCI DRUGIEY
CZWARTA.

PRZY-







PRZYSTAPIENIE Do DRUGIEY CZĘSCI TEY PRZEDZIWNEY HISTORYI, ZYCIA NAYSWIĘTSZEY MATKI BOSKIEY MARYI.

1. GDym śię przed tronem Bośkim z lichą moią prácą w nápiſániu pierwſzey Częśći Zyćia Przenayświętſzey Bogárodźicy Pánny łożoną, gwoli temu ſtáwiłá, áby to wſzyſtko, co zá przewodniczym w prawdźie, Boſkim swiatłem, według iednák nieudołności moiey opiſałám, od teyże światłośći Boſkiey popráwiono było, y do náleżytego porządku przywiedźiono; ná poćiechę moię prágnęłám wiedźieć, czy też to, co śię iuż napiſáło, naywyżſzemu śię Máieſtátowi Boſkiemu podobáło, y ieżeli dáley piſác, ábo ráczey ták wielce śiły moie przewyżſzáiącey prácy roſkáże mi poprzeſtáć? ná podáną te moie kweſtyą Pan dáiąc odpowiedź rzekł: *Dobrześ práwie według upodobánia mego napiſáłá, ale chce abyś wiedźiáłá, że na oznaymienie wyſokich bárdzo táiemnic y ſkrytośći, ktore ſie w tym záwieráią, co ieſzcze o żyćiu, iedyney, ukochaney moiey Oblubienicy, Mátki Syná mego zoſtáie powiedźieć, nowego ći y wiekſzego trzebá przygotowánia. Chce tedy, ábyś zupełnie wſzyſtkiemu temu obumárłá, co ieſt niedoſkonáłego, y oczom niepodległego, ábyś wſzyſtkie ſprawy ziemſkiego ſtworzenia odrzućiłá, y cokolwiek ſie wiąże do tego: áby przez to, bárdźiey niż Anielſka czyſtość w tobie ſie znaydowáłá, y przyſtoſowánie ſie do tego, co maſz wyrozumieć, y opiſáć.*

2. Z tey odpowiedźi łátwo było poznáć, co Pan námieniał, y czego śię odemnie domágał, to ieſt ábym nowym zgołá ſpoſobem w cnotách y wyſokiey żyćia doskonáłośći ćwiczenie podięłá, y w nie śię uſtáwicznie wpráwiáłá; á ztąd nie ufáiąc ſámey ſobie, poczułám śię bydź pomięſzáną, y nie pomáłu wzdrygáiącą śię ták trudnego, y źiemskiemu ſtworzeniu niedoſtępnego dźiełá. Poſtrzegłám w ſobie miedzy duchem á ćiáłem, niemáłą ſprzeczkę. Duch bowiem nieiáko wewnętrzną śiły coraz wzywał, boiáźliwą nápędzáiąc do wypełnienia tego, czego śię odemnie domágáno, przywodząc iák wielká ztąd BOGU chwáłá y mnie zásługá miáłá náſtápić. Przećiwnie zás, *prawo grzechu, ktorem w członkách moich czułá, Ad Galat. 5. v. 17. Ad Rom. 7. v. 23.* uſtáwicznie przeczyło, y Boskiemu śię świátłu ſprzećiwiło. Iá tedy ſobie y nieſtátkowi ſwemu nie ufáiąc, ná tę y owę śię ſtronę chwiáłám, Cierpiáłám w tey potyczce oćiągáiącą śię przewłokę, ktora mię utrzymywáłá, y zwątlenie ſercá, w ktorem dlá rozumienia śił moich drobnych wpádłá. A w tym pomięſzániu, zdáło mi śię to przyzwoićiey, ábym śię do ták trudnych rzeczy y wyſokich nieſpoſobną uznáłá, oſobliwie gdy te były od ſtánu mego y płći białogłowskiey ták wielce dálekie.

3. Gdy tedy we mnie przemogłá boiáźń y wielkość rzeczy, umyśliłám, áni záczętey prácy ſámey dáley nie prowádźić,

áni przyzwoitych ſpoſobow do iey wypełnienia, więcey nie przybieráć. Doſzedł tey moiey boiáźni y máłego ſercá náſz nieprzyiáćiel, á iáko złośliwe iego okrućieństwo bárdziey ſię ſroży przećiw słábym y lękliwym, więc ználaźſzy okázyą, niesłychánym fortelem ná mnie záſzedł, mniemáiąc żem iuż wcále opuſzczona, y że nie będźie nikt táki, ktoryby mię z iego mocy wyrwał: á iżby ſwoię złość bárdźiey utáił, ſtárał ſię przemienić w Anjołá świátłośći, wielką zbáwienia duſzy moiey żárliwość pokázuiąc. A pod tym pretextem y pokrywką, niewiedźieć co zá nátárczywe podáwał mi uwagi y myśli moiey zárzucał, ſtáwiáiąc mi przed oczy niebeſpieczeństwo potępienia moiego, z śmiáłego o ſwych śiłach rozumienia, przydáiąc tákże nápomnienie o podobney kárze, ktorą pierwſzy Anjoł popádł; do tego mi przekłádáiąc iákom to iá przez wyniosłą lekkomyślność podięłám ſię tego, co ieſt nád śiły moie y przećiw BOGU.

4. Przytaczał duſz wiele, ktore nieiáko záczą wſzy poczćiwe żyćie y doskonáłe, iednákże wyſokim o ſobie rozumieniem ſą záwiedźione. Y ábym iádowitym iego ponętom mieyſce do prawdy dáłá, wniosł y to, że nie może tám bydź bez wyniosłośći y pychy, ieżeli ſię chcę odważyć ná to, ábym w ſkryte Boskiego Máiestátu weſzłá táiemnice, nie mogąc temu cale wyſtárczyć. Nie mniey tákże przywodźił czáſy teráźnieyſze, podobnym rzeczom máło co służące, co ſtwierdzał, iáko ſię zle powiodło oſobom niektorym, mnie dobrze znáiomym, w ktorych ná koniec zdrádá y obłudá ſię znáydowáłá. Przekłádał ieſzcze okropność, ktorey w udániu ſię ná żyćie ſámo przez ſię duchowne, inni doznáwali, iáka przy tym uymá u innych dobrego rozumienia o Zákonieby nástąpiłá, gdyby co we mnie nád zwyczay innych postrzeżono? coby to zá ſmutny ztąd nástąpił przypádek u tych, ktorzy mniey má ią pobożnośći, á to wſzyſtko nierychłym doświádczeniem z właſną záś ſzkodą mogłoby ſię pokázáć, gdybym dáley w piſániu tey historyi nie uſtawáłá. A gdy pewna y niezáwiedźiona ieſt prawdá, że przeczenie, ktore ponośi żywot duchowny, y odrázenie od ſzczerey á gruntowney cnoty, u świátá mniey przyiemney, ieſt ſprawą pochodzącą od tego złośliwego nieprzyiáćielá, przeto, áby w wielu wygáśił Chrześćiáńſkie nábożeństwo y pobożność, ſtárá ſię niektorych oſzukáć, y ták miedzy *wybornym naśieniem Pánſkim, kąkol poſiać. Matth. 13. v. 25.* áby zátłumił y przekinął prawdźiwe rozumienie. przez ktore potym ták zámátane, trudnoby rozeznáć świátłá od ćiemnośći. Ani ſię tey rozeznánia trudnośći dźiwuię, gdyż rozeznáć świátło od ćiemnośći ſámego to ieſt BOGA dźieło, álbo tego, ktory ieſt prawdźiwey mądrośći uczeſtnikiem, á nie ſámą tylko ſię rządźi źiemſką roſtropnośćią.

5. Y nie ieſt to rzecz łátwa w śmiertelnym tym żyćiu mieć rozeznánie miedzy prawdźiwą á fałſzywą roſtropnośćią, bo czáſem tákże dobry zámysł y gorliwość, niepewny czynią y wątpliwy rozſądek ludźi, ieżli Boſkiego świátłá y prawidłá nie będźie. Tegoż ſámego, tą okázyą, y w tymże ſamym co opiſuię, doznáłam ná ſobie: gdyż niektore oſoby, doſyć mi znáiome y ſprzyiáiące, á te nieiáko, ktore według ſwey pobożnośći mnie kocháły, y ſtronę moię z miłą chęćią ku dobru moiemu trzymáły, iáko też y inne mniey przychylne, y niby lekce ſobie wáżące, wſzyſtkie iednák weſpoł, y iednegoż czáſu od tey zábáwy mnie odwieść y z drogi ktorą ſię udáłam, ſprowádźić uśiłowáły, iákoby to byłá ſpráwá z właſnego obieránia, woli, y upodobánia. Iákoż przez tákowe oſoby, nie pomáłu mię zámięſzał duſzny nieprzyiáćiel, ponieważ obawiánie ſię záwstydzenia y ſtrácenia dobrego mniemánia, co ſię y o tych tákże oprzeć mogło, ktorzy mi ſwe pobożne chęći świádczyli, iáko też o Zákon, y bliſkich moich, ſzczegulnie záś o Klásztor, w ktorym żyię, im poniekąd fráſunku, á mnie utrapienia dodáwáło. Nad to, niezmiernie mię przemagáło ſámo ubeſpieczenie, ktore przywodźiło, że poſpolitą y zwyczáyną innym Zakonnicom drogą iść trzebá. Przyznąm ſię iż to ſámo coś większego było, według mego właſnego zdánia, wrodzoney ſkłonnośći, mániery, y chęći, á ieſzcze bárdźiey według włożenia ſię do rozmyślánia y oſobnośći, iáko też y wielkiey boiáźni.

6. Gdy tedy ſerce moie miedzy tákiemi náwáłnośćiami ſię pławiło, do lądu poſłuſzeństwá postánowiłám ſię zábieráć, gdźiem ſię beſpieczności od gorzkiego tych zámieſzánin morzá ſpodźiewáłá. Atoli iednák y ztąd przybyło mi utrápienia, tráfiło ſię bowiem, że w tym ráźie ná ſpráwowániu innych powinności y wyżſzych Urzędow zábáwnym był moy Oćiec duchowny y Przełożony: ktory gdy przez wiele lat duchá mego kierował, y porządnie ſkrytośći myśli moich wyrozumiáwſzy, á przećiwności moie zwiedziáwſzy, to wſzyſtko co ſię dotąd piſáło y ſpráwiło, gdy ſam roſporządźił, przy ſwoiey dyrekcyi y pomocy, obiecował mi, że to ná dobre wynidźie, upewniáiąc o beſpieczeństwie, uſpokoienie y przyſzłey poćieſze. Do czego, iákośmy zámyślali przyiść niemogło, ponieważ dlá wſpomnioney przyczyny, tego Oycá duchownego przez wiele

dni

dni nie było. Wſzyſtko to ná ſwą ſtronę ćiągnął *Smok ow wielki Apoc: 12. v. 15.* áby ná mnie cáłą rzekę ſwoiey zápálczywośći y pokus wyżionął, á iáko w tey, ták też y w innych okázyach, przez wierutną złość ná to godźił, iákoby mię był od posłuſzeńſtwa y náuki Przełożonego y mego Mágiſtrá oderwał, iednákże zá łáſką Bożą, nie powiodły ſię iego zámysły.

7. Do tych wſzyſtkich przećiwnośći y pokus, ktore opowiádam y innych, ktorych nie można opowiedźieć, przydał ieſzcze nienáwiſny śmierdźiuch piekielny, że mi też w ćiele zdrowiá nárufzył, rożnemi słábośćiámi doymuiąc, y pomiarkowánie humorow wzruſzáiąc, wniwecz mię cále obroćił. Wzniećił we mnie nieuhámowány ſmutek, zámięſzáł głowę, y zdáło ſię, że chćiał rozum przewroćić, poięćie baczne wyſádźić, zdánie zdrowe zátámowáć, wolą znużyć, y wſzyſtkę á wſzyſtkę mnie, iák ná duſzy, ták ná ćiele w niesłycháną gorzkość wpráwić. Co ztąd ſię przytráfiło, żem dla tego zámięſzánia w niektorem wpádłá niedoſkonáłośći y winy, ná mnie poniekąd dosyć ćięſzkie, luboć to nie ze złośći iákiey, lecz z ludzkiey ułomnośći, iednákże przećie, przez te moie niedoſkonáłosci, bárdźiey niż przez co innego ná zgubę moię zmocnił ſię ſmok piekielny, gdyż pomięſzáwſzy iuż bieg dobrych uczynkow, ábym cále upadłá, iego mię zápálczywość wywiodłá, bez wątpienia w ćiężſze ieſzcze uwikłánie doſtáć ſię máiącą, gdybym popełnione defekty śćiſley rozbieráłá. Do czego mię chytrym á niecnotliwym prowádźił wymysłem, coraz chcąc mi to wbić w głowę, że to wſzyſtko, co mi ſię w tey drodze powiodło, fałſzem, y báłamuctwem iednym było.

8. Tym zás wykrętom máłocom nie dałá wiáry, niż innym, nie ták ie máiąc podeyrzáne, że ták dobrze y udátnie przypráwna byłá pokuſa, y częśćią moiemi niedoſkonáłośćiámi, częśćią uſtáwicznym náleganiem y ſtráchem wſpárta: oſobliwie iednák pokázáło ſię nádemną miłośierdźie Boſkie, że mi nie z gruntu dopuśćił odſtąpić rátowánia ſię przez wiárę y nádźieię. Z tym wſzyſtkim, tákim zámięſzániem byłám ogárnioná, y w tákich ćiemnośćiách zátopioná, żem mogłá práwdźiwie mowić, *leczenie śmierći, y piekielne boleśći, otoczyły mie. Pſal: 17. v. 5.* Gdym tedy według mego mniemania, iuż do oſtatniey zguby przywiedźioną ſię widźiáłá, poſtánowiłám w ogień wrzućić pápiery, y kárty, w ktorych pierwſza część przedźiwney tey hiſtoryi ieſt opiſana, á dáleko mniey zámyśláć o prowádzeniu drugiey częśći. Do tey zás moiey rády, duch czártowſki, ktorą ſąm wtrąćił, przydał inną, nápomykáiąc, żebym lepiey uczyniłá, gdybym chęćią y ręką od tego wſzyſtkiego ſię oddaliłá; cożkolwiek by przyſzło piſac, áni więcey ná potym o żyćiu y drodze duchowney nieſzperáłá, y coby ſię wewnętrznie ná duſzy dźiáło, mniey uważáłá, á dopieroż żebym tego nikomu ſię nie zwierzáłá, ále ráczey do pokuty ſię udáłá, y BOGA urážonego y zágniewánego błagáłá y przeiednáłá. Y áby tym bardźiey ſwoię złośliwą przewrotność obwárował, ſztucznie wnośił, żeby to dobrze ſię ſtáło, gdybym ſię ślubem obowiązáłá, iáko więcey iuż piſać nic nie miáłám, dla niebeſpieczeńſtwá ták właſnego iáko cudzego oſzukánia, á ták popráwiwſzy porządku, w żyćiá prowádzeniu, y pozbywſzy niedoſkonáłośći, żebym ſię pokutą zábawiáłá.

9. Pod tą poſtáćią zmyśloney cnoty, przeklęte ſwoie udáć rády chćiał ſmok piekielny, y w owczą ſię przyoblec ſkorę, ten, ktory był ze wſzech miar záiuſzonym y okrutnym wilkiem. Trwáłá tá przez czás nieiáki uporczywa wálká, á miánowićie dni pietnaśćie w posępney tey nocy, bez odpoczynku y rády ták Boſkiey iák ludzkiey ſtráwiłám: bez ludzkiey nieiáko rády, bo nie było rády y folgi od posłuſzeńſtwá; bez Boſkiey zás, bo BOG zátrzymał bieg obiáśnienia y łáſki ſwoiey y wnętrzney świátłośći. Do czego wſzyſtkiego, przyſtąpiło ſtrápione zdrowie, porozumienie nádchodzącey śmierći, y niebeſpieczeńſtwá zbáwienia, y oczywiſtego potępienia, to bowiem wſzyſtko wyrábiał y przed oczymá ſtáwiał, chytry nieprzyiáćiel.

10. Atoli, że iego prágnienia, pełne ſą bárdzo gorzkośći, y proſto do roſpáczy zmierzáią, ſamo to pomięſzánie, przez ktore nieiáko wſzyſtek ſił moich porządek, y przybranego wzwyczáienia układność, ſkołátána byłá, oſtrożną mię y przeſtrzeżoną uczyniło, ábym ſkwápliwie nic nieczyniłá, do czego mię ábo on nakłániał, ábo com iá ſobie ſamá w głowie urośćiłá. Onći więc bez przeſtánku nálegał przez boiáźń, z ktorą iáko ná krzyżu przybita wiśiáłám, by to nie było z obrázą Boſką, y czym tylko nie wypadłá z przyiáźni Jego? á gdybym ieſzcze nie bacząc ná moię nieſpoſobność, w Boſkie ſię rzeczy wdáłá, dopieroż ſłuſzniebym ſię ztąd lękáć powinna. Tá zás ſama boiáźń, wtrąćiłá mi wątpliwość około tego, co mi wyperſwádowáć chytry ſmok uśiłował; á gdym ták ſię nád wątpliwośćią záſtánowiłá, nie dáłám zezwolenia. Umácniáło mię też ſtrápioną imie posłuſzeńſtwá, zá ktorego powodem piſałam, y cokolwiek, zá tym przećiwnego ſię tráfiáło, ſtrony tego co w ſzátáńſkim poduſzczeniu y námowach ſię

záwieráło, że to powinno bydź odrzucone, wypchnięte, y wyklęte. Procz tego wſzyſtkiego przybyły táiemne Naywyżſzego BOGA pośiłki, ktory według ſwoiey Oycowskiey opieki nie dopuśćił podáć beſtyom duſzy w ſrzod utrapienia iákożkolwiek ięczącey y wzdycháiącey, ale też y ſiebie wyznáiącey. Niemożná słowy że wſzyſtkim wyráźnie opiſáć, pokus, nátárczywośći, oſchłośći, ućiskow, y ſtrapienia, ktorem w tey wálce ućierpiáła, gdyż mym práwie zdániem, rozumiáłám śię bydź w tákim ználeżioną ſtanie, iáki ieſt potępieńcow, ták, iż co do wnętrznego utrapienia, między oboygiem, inney rożnice nie było, tylko ze ſtan piekielny bez rátunku, a ten záś mogł bydź rátowány.

11. Dniá pewnego żebym ſobie trochę w tym wytchnęłá, z głębokiego ſercá mego weſtchnełám mowiąc: *Ach nieſzczęſna mnie! ktoram ná táki praſk przyſzłá! nieſzczęſna y tey tákże duſzy, ktoraby ſię weń doſtáłá! dokądże ſię udam, gdy wſzyſtkie bramy zbáwienia mego ſą zátáráſowáne?* W też tropy głos iákiś, mocny oraz y słodki, wewnątrz śię ná duſzy moiey odezwał. *Dokądże iść chceſz? tylko do ſámego BOGA.* Wyrozumiáłám z tey odpowiedźi, że moie porátowánie, w przeiednániu Pánà, było zgotowáne, á ták zá pomocą tego Boskiego świátła, poczęłám śię dobywáć z przepáśći mego zámieſzánia, ktore przełámawſzy dyſzáłám, y poczułám gwałtownośćią iákąś rozprzeſtrzenione ſerce ku gorącośći duchá, y pobożnym chęćiom, iáko y do áktow wiáry, nádźiei, y miłośći. Upokarzáłám śię w obecnośći BOGA Naywyżſzego, y iuż beſpiecznie, ufáiąc Jego nieskończoney dobroći, przyſzło opłákiwáć wyſtępki moie, w skruſzoney gorzkośćią duſzy moiey, też moie niedoskonáłośći powtornie przed Pánem wyznáwáłám, z powtorzeniem tákże ſerdecznego wzdychánia, y ták dawnego oświecenia y prawdy wyſzukáć ſpieſzyłám. A iáko mądrość Boská zwykłá ubiegáć ſiebie ſzukáiących *Sap. 6. v. 17.* ták y teraz, w weſołey poſtáći záſzłá mi drogę wypogádzáiąc pochmurną noc zámieſzánego y żáłoſnego mego utrapienia.

12. Wſchodźił zátym dźień iaſny y pożądány, doſtawſzy pierwſzego uſpokoienia, poczęłám znowu koſztowáć słodyczy miłośći, y weyrzenia ná Páná BOGA mego, rzetelnie iuż przez toż ſámo oświecenie uznáiąc, iák to rzecz ieſt przyzwoita, y pogotowiu potrzebna, wierząc że Boskie dobrodźieyſtwá y ſprzyiánia, ſą wielce potrzebne człowiekowi, y należy ie z iák naywiękſzym przyimowáć uſzanowániem, á rozpoſtárſzy ręce odbieráć ie z ſzczodrobliwey práwice Boskiey, ktorey śię podobáło tákie we mnie rzeczy ſporządzáć. Oddałám dźięki, iákiem tylko mogłá, znáiąc dobrze co to BOG ieſt á co ia! y ile ſtworzenie ſobie tylko zoſtáwione może, wſzyſtko á wſzyſtko, wcále niczym ieſt, niczym bowiem poprawdźie grzech ieſt: á wzáiemnie, co może dźwignione y kierowáne ręką Boską! ták bowiem ná co więcey śię przyda, niż ſobie źiemskie pojęćie obiecowáć może. A ták z wyrozumienia tey prawdy upokorzoná, y w obecnośći niedoſtępnego świátła (ktore ieſt niezmierne, y śilne, á bez oſzukánia y zdrády) to wſzyſtko uznáiąc, poczęłám śię w ſercu moim rozpływáć w słodkie náder áfekty miłośći chwały, y dźiękczynienia, że mie ſtrzegł y bronił, żeby pod czás wichrowátey tey nocy pokus moich, *nie zagaſła pochodnia moiá Prov: 31. v. 18.* A przy tym dźiękczynieniu uſtá moie w prochu utopiwſzy, áż do ziemi śię upokarzáłám.

13. Po tym záś, ná ugruntowánie tego dobrego dźieła, uczułam w ſobie wewnątrz iákieś wynikáiące nápominánie, iednákże dobrze rozeznáć nie mogłám zkądby? álbo od kogo pochodźiło? to záś zkądkolwiek było, ná początku o niedotrzymániu wiáry ſurowie zemną śię obeſzło, uskárżáiąc śię, ſtrofuiąc, y ná oczy wyrzucáiąc; iednákże dáley z przyiemną wſpániáłośćią upomniáło, y do tego oświećiło, w przeſzłych niejáko proprawuiąc, w przyſzłych záś náukę dáiąc: przez co nábyłam w dobrym y złym, w cnoćie y nieprawośći, nowey wiádomośći, abym poznáłá, coby dobrego, pożytecznego, y beſpiecznego było, á przećiwnie, co złego, ſzkodliwego y podeyrzánego: Otwarta mi śię ſtáłá bramá wiecznośći, oraz z uznániem, przez ktore poznáwáłám początek, ſrzodki y cel: co tákże o żyćiu wiecznym, y o wieczney á nieſzczęſliwey zgubie, á ztąd náſtępuiącey żadnym nigdy ſpoſobem niepowetowáney ſzkodźie, o ktorey bárdzo niewielu podobno myśli, myślić mi náleżało.

14. Gdym te dwie oſtátnie rzeczy, trochę głębiey ná uwagę wźięła, przyznam śię, żem zámilkłá, y ſtánęłám iák wryta, mięſzáiąc śię z boiáźni moiey ułomnośći, dla ktorey cálem upádłá, y z prágnienia w doſtąpieniu zgotowánego doſtoieńſtwá, choćiażem śię widźiáłá záśług dáleko nierownie niedoſtátnich. Dźwigáłá mię łáskáwość y dobroć miłośćiwego BOGA, boiáźń záś, ábym y iegoż ſámego nie utráćiłá, bárdzo mie trapiłá. Uważáłám dwoiáki cel oboiey wiecznośći, do chwały, y do kary, á to oboie w odległośći ták wielkiey od ſtworzenia zoſtáiące, więc ná doſtąpienie pierwſzego, á uchronienie śię drugiego

giego wszystkie męki y kary tego świata, także y czyszczowe, á nawet y same piekielne lekkiemi się mnie zdały. Potym, lubom wiedziała, że Boskie sprzyiánie záwsze poniekąd człowiekowi iest z ochroną ubespieczone, y obwárowáne, byle tylko ztąd chciał wziąć postępek, iednákże gdym w mocy tego oświecenia poznáła, że w rękách nászych śmierć y życie iest położone, y że łaska Boska przez naszę złość lub niedbálstwo może bydź uroniona, y drzewo tákże, ná teyże stronie ná ktorą upádnie, przez cáłą nierozerwáną wieczność ma leżeć, przetom wszystká ztruchláła, żalem na sercu y duszy niezmiernie przeięta.

15. Przybyło ieszcze tego utrapienia znakomićie, z nieiákiey odpowiedźi, á ráczey pytánia od Páná mnie zadánego, álbowiem gdym się, w uznániu moiey słábośći, y niebespieczeństwá, cále zá nic poczytáła, y ku temu, ktoregom do sprawiedliwego sądu wywołałą, áni oczu náwet w obecnośći podnieść śmiáła, ustáwicznym tylko wzdychániem wielkiego miłośierdźiá Jego wzywáiąc, tedy ná to moie ięczenie odpowiedźiał, ták wnosząc: *Czegoż dusso chcesz? czego szukasz? iáko ze dwoch drog obierasz? ná co sie odwążasz?* Tákie pytánie, iákoby hártowna strzałá przeszyłá serce moie. A lubom wiedźiáłá, że Pan pierwey niż ia samá, y dáleko lepiey, moie pragnienia, y postánowieuia przewiedźiał; z niesłychánym iednák frásunkiem ná dánie w tym pytániu odpowiedźi kwápiłam się, y chćiáłam ie gdyby można było ubiec: w ten czás dopiero zupełnie z siebie kontenta będąc, gdyby Pan żadney po sobie niepokrywał niewiádomośći, áni wątpienia o tym, com mu miáłá odpowiedźieć. Niezmierną tedy popędliwośćią przywiedźioná, z wnętrznośći duszy moiey głosu dobywáiąc odpowiedźiáłam mowiąc. *Pánie y Boże wssechmogący! śćiesski cnoty, y drogi żyćia wiecznego tey á nie inney sie nápieram, te obieram, ábyś mie, przez nie prowádźił. A ieżeli zásługom moim, twoiá sprawiedliwość tego nie przysadźi, odwoływam sie y ápeluie do twego miłośierdźia, á przed nim zá siebie wkłádam nieskończone zásługi Przenayświetssego Syná twego Odkupićielá mego CHRYSTUSA.*

16. A w tym zrozumiáłám, że Naywyższy Sędźia pomni ná słowo swoie, ktore dał swemu Kośćiołowi, obiecuiąc, że ná wszystko to pozwoli, ná co prożbá záydźie, w Imie Iednorodzonego Syná swego, y odemnie, w nim y przez niego, prożbá moia iáko ważna, przyięta byłá, zezwáláiąc ná pokorne moie prágnienie, zá przydánymi iednák niektoremi pewnemi kondycyami, przez głos iakiś rozumu, oznáymionymi, ktory ták wewnątrz do mnie mowił. *Dusso reka Wssechmocnego BOGA stworzoná! ieżeli uśiłuiess iáko wybrána Boska náśládowáć śćiesski prawdźiwego świátłá, y stáć sie Iego święta Oblubienica, ktory ćie bez przestánku wzywa; przyzwoita tedy koniecznie, y zá tym idźie, że trzebá záchowáć práwá y przykázánia miłośći, ktorey żąda od ćiebie. Pierwsse zás práwo miłośći niech bedźie, ábyś śmiáło y prawdźiwie wyrzekłáś sie sámey siebie, á potym wssystkich skłonnośći do rzeczy świátá tego, rozbrát uczyniwssy z ktorakolwiek inna miłośćia, doczesnych y przemijáiacych iákich rzeczy, żebyś áni kocháłá, áni kiedy przyłetá kochánia stworzoney iákiey widoczney postáći, choćiassby iákożkolwiek zdáłá ći sie potrzebna, nádobna, piekna, y przyiemna. Zadney rzeczy nie máss do siebie przypusscząć ozdoby, łágodnośći abo przychylnośći, áni sie wola twoiá niechay nie zábáwia, ná chwytániu sie lub obránin rzeczy iákiey stworzoney nád to co Pan á Oblubieniec twoy roskáże, gwoli sprawom miłośći, ábo ile ći ztad iest pomoc iáka y pochop do kochánia tegoż sámego Oblubieńca twego.*

17. *Iák zás przez to wyrzeczenie sie y záprzenie, doskonále wypełnione, wolna sie y osobna, od wssystkich źiemskich nisskośći y márnośći uprzatniona znaydźiess, wtedy tenże Pan, chce, ábyś sobie przybrálá skrzydeł, iáko gołebicá, y wzbiwssy sie w gore, co predzey, lotem dażyłá do tákiego wysokiego stánowiská, ná ktorym Iego łáskáwość duchá twego osádźić ráczy, ábyś tam żyłá, zostáwáłá, y pomiesskánie swoie miáłá. Wielki to Pan iest, Oblubieniec żárliwy, y miłość Iego, tákże domaganie, iáko śmierć mocne.* Cant: 8. v. 6. *A przeto chce ćie złożyć, y záchowáć ná mieyscu bespiecznym, ábyś snać ztámtad sie wynioższy, opuśał na inne mieysce nie usslá, gdźiebyś áni bespieczna, áni do Iego łágodney poufáłośći niebyłá sposobna. Chce przy tym tákże reka swoia tobie skázáć, z kimbyś ábo powinná, ábo mogłá konwersowáć, ábyś go nie wzrussyłá do gorliwosći y zemsty. Iest zás to práwo bárdzo słussne tak możnego Krolá, y ze wsseláka pilnośćia ma bydź záchowáne, gdyż tákże Oblubienice świátá tego (áby wiernośći dochowáły) toż samo czynia. A y samá dostoyność Oblubieńcá twego, żada tego, ábyś ták przynamniey záchowáłá powage godnośći, y imienia od niego ná siebie włożonego: Ani dbay o to bynamniey, coby stánowi twemu nieprzystáło, y przez co mogłábyś sie stáć niesposobna, ná odebránie tey ozdoby, w ktora ćie przystroiwssy, wprowádźi do przybytku swego.*

18. *Druga iest, co ći przykázuie, y samá miłość wymaga, ábyś ze wsselkim stáraniem złożyłá sssaty twoie zásspecone, czestemić nieiáko winámi przytárte, y rozdárte, popełnionemi zás niedoskonáłośćiámi zasmrodzone, á do tego przez kał grzechu, y skłonność nátu-*

ry wcále obmierzłe. Chce tego wſpániałość Boſka Oblubieńca twego, áby twoie odźienie było wymyte wyczyſzczone, y do pierwſzey piekności, y ochedoſtwá przywrocone, ták iednák, abyś ſie wárowáłá owey podłey y lichey ſiermiegi, ktoraś złożyłá z ſiebie, z oczu twoich kiedy y myśli cále odrzucáć, uſtáwiczna pámieć y uznánie odebránego dobrodźieyſtwá w niey záchowuiac: zkad to ſie ſtánie, że nard pokory twoiey, wyda zápach przyiemności Cát: 2. v. 11. *przed tym wielkim Krolem. A nigdy z pámieci twoiey niechay nie wychodźi, iák wiele Sprawcy zbáwienia twego powinnaś, zwłáſzczá ktory ćie drogim krwi ſwoiey balſamem oczyśćił, rány twoie zágoił, y ſowićie doſyć oświećił.*

19. *Procz tego,* (przydáł głos wnętrznie do mnie mowiący) *ábyś zápomniáłá o wſzyſtkim co ſie znayduie ná źiemi, á ták Krol naywyżſzy, żadáć bedźie piekności twoiey* Pſal: 44. v. 11. *Tegoż Krolá y Oblubieńcá twego ieſt wola, ábyś byłá w kleynoty przybrána, ktore dla ciebie umyślnie y z łáſki zgotował. Szátá w ktora ſie maſz przyodźiać ma bydź záraz nád ſam śnieg bielſza, nád dyáment iaśnieyſza, nád Słońce świetnieyſza: z tym wſzyſtkim záś ták też pieſzczona y delikátna ieſt tá ſzátá, że nic tak łátwieyſzego, iáko ia zbrukáć y pokaláć, iezli wielkiey oſtrożności nieprzyłożyſz: á gdy záś tráfi ſie ia oſpećić, záraz bedzieſz obmierzła u twego Oblubieńcá: iezli iednak záchowaſz ia od zmázy niedotknioną, czyſta, y chedoga według upodobánia Iego, beda kroki twoie nádobne iáko Corki Xiażecey, y Maieſtat Iego ulubi ſobie w áfekćie y ſprawach twoich* Cant: 7. v. 1. *Miáſto páſa, do tego odźienia, bierz poznánie Wſzechmocności Boſkiey, y boiáźń świeta, ábyś ták przepáſane oraz y zwiazane maiac twoie ſkłonności, według miáry Iego upodobánia, gotowa ſobie poſtepowáłá. Perły záś y kleynoty, ktoreby ſzyie twoie zdobiły, niech beda nieoſzácowane kánaki wiáry, nádźiei, y miłośći. Włoſy głowy twoiey ku gorze treſione, to ieſt wyſokie twoie uwagi, y rzeczy Boſkich wiádomośći, ſwoim porzadkiem ułoży y wykſztałtuie madrość, y wlana náuká ktorey ći dodáno, y wſzyſtká ná oſtatek ozdobá y bogactwo, niech to bedźie ſprzet ow cnot rozlicznych, ktorymby ſzata twoia przybrána byłá. Obuwie twoie, niech bedźie, pilność okrzetna, w ktoreybyś poſtepowáłá ná ſpráwowánie tego, co ieſt doſkonálſzego, trzewiczki záś, y podwiazki, przy tym obuwiu, bedźie pilne baczenie y oſtrożność, przez ktorabyś hamowána byłá, abyś na złe nie wypádłá. Pierścienie ktore beda ná przyiemnych rekách twoich, niech beda śiedm darow Duchá Swietego, á zatym na przybránie y ozdobienie twarzy, zda ſie rozłożone w tobie Boſtwo, ktore ćie przez miłość świeta obiáśni, do czego ty przydaſz z twoiey ſtrony rumieńcu záwſtydzenia y ſrománia ſie, ztad pochodzacego, żeś kochanká twego, ták czeſto obráźiłá, zkad ſie to ſtánie, że ſie wſtydźic záwſze bedźieſz zbawiennie, czynić napotym co podobnego, zwłáſzczá, gdy ſtoſowáć, y miárkowáć bedźieſz miedzy ſoba, iák niepoczeſny, y owſzem ſproſny był kroy twoy pierwſzy, ktoryś złożyła, á wzáiemnie, iák Páńſkie y koſztowne przybránie, ktore teraz odbieraſz.*

20. *A potym, ponieważ ty nieiáko z po*kolenia y urodzenia twego, lichą y ubożiuchną ieſteś, y cále nierowną do záſłubienia ták wyſokiego, przeto podobá ſię Naywyżſzemu Maieſtátowi nágruntownieyſze tego kontraktu ſtwierdzenie, zá poſag tobie náznáczyć y poſtánowić nieográniczone ſkárby záſług CHRYSTUSA JEZUSA Oblubieńcá twoiego, iákoby dlá ćiebie ſámey tylko zgotowáne były. Y ták ſtánieſz ſię uczeſtniczką wſzyſtkiey ſubſtancyi Jego, y cáłego ſkárbu, á náwet y tego wſzyſtkiego cokolwiek ſię tylko ná Niebie y ná ziemi záwiera. Te ſą dobrá wſzyſtkie Naywyżſzego Páná, y ty nád tym wſzyſtkim pánowánie będźieſz miáłá, iáko Jego Oblubienicá, záżywaiąc tego w nim, y ná iego co raz więkſze á więkſze kochánie. Patrzże tedy duſzo! czego ná doſtąpienie tak nieporownánego dobrodźieyſtwá Pan á twoy Oblubieniec potrzebuie: to ieſt, ábyś ſię wſzyſtka á wſzyſtka cále zábráłá wewnątrz w ſiebie, oſobnosci twoiey ze wſzech miar przeſtrzegáiąc, boć w tym ieſt niebeſpieczno, y w każdey naymnieyſzey chociaż niedoſkonáłośći, znáć záraz plámę ná tey twoiey ozdobie. A iezli kiedy przećię, (ponieważ słábą y ułomną ieſteś,) iáka padnie na ćiebie, co pręḋzey ſię podźwigni y wzmágay: niebądź niewdźięczną, ále záraz łzámi obmyway winę chociaż lekką, iákoby ćięższą byłá.

21. *Na koniec ábyś miáłá mieyſce y pomieſzkánie temu przyzwoite, nie zámyśla twoy Oblubieniec w ćiáſney cie iákiey kletce oſadźić, ale raczey ták mu ſie podoba, ábyś ſie dobrze roſpośćieráłá, ták, żebyś nieograniczony plac Boſtwá Iego ośiádłá, abyś ſie rozſzerzyłá y rozniosłá po niezmierzonych polach Iego własności y doſkonałośći, gdźie bez kreſu wzrok ſie rozprzeſtrzenia, wola ſie ćieſzy bez uprzykrzenia, a ſmák bierze naſycenie bez obrzydzenia y gorzkośći. A tenći to ieſt ray ow záwſze przyiemny y weſoły, gdźie ukochane Oblubienice Chryſtuſowe uſtawicznie roſkoſzy záżywáia, gdźie kwiáty, y pachniaca mirę zbieráia, gdźie ſie znayduia rzeczy nieſkończone, w nagrode tego y w zamian co było wzgardzone y zarzucone, w ſamey rzeczy niczym y ladaco. Tu przemieſzkiwać bedźieſz beſpiecznie: żebyś ſie záś tym bardźiey do tego mieſzkania ſpoſobiła, chce, aby twoia konwerſacya była z Aniołami, y tych miałaś ſobie za przyiaćiol y towarzyſzow, á z czeſtego z niemi obcowania y zwyczaiu, wy-*

znaczy-

znaczyłaś na ſobie ich cnoty, máiac ich, byaz w nich rowienniczka.

22. *Przypatrz ſie ieſzcze o duſzo! (dáley poſtepuiac ow glos do mnie mowił) w obſzerności tego dobrodzieyſtwá, y to ći przypada: iż Matká Oblubieńcá twoiego ſama Niebieſka Krolowa, ná nowe ćiebie zá corke ſwoie, przybiera, zá uczennice przyimuie, y ſame ſiebie zá Matke tobie y Miſtrzynia ofiaruie. Zá iey przyczyna ták niezwyczáynych fáworow y łaſk doſtapiłáś, wſzyſtkich zaś gwoli temu, abyś iey nayświetſzy żywot piſałá, á przeto wzielás z łaſki y dármo, czegobyś záſługámi nie doſzłá, siłá tákże innych maſz ſobie nádánych do tey pracy dobrodzieyſtw, ktorych cofnawſzy ſie od niey názad, przez żadne inſze nakłady miećbyś nie mogłá. (A rozumieſz duſzo! coby ſie było dotad z toba ſtáło! gdyby ći ná rátunek nie przybyła byłá Mátka miłośierdzia y politowania, iużbyś byłá, dawno zgineła, gdyby iey przyczyna wſpárta y zá wnieſieniem ſie Boſkiego uraczenia, ná opiſanie tey hiſtoryi niebyłaś náznáczona, liche, y nieużyteczne byłyby prace twoie. Atoli Przedwieczny Oćiec máiac wzglad na to, obrał y przybrał ćie zá corke y Oblubienice Syná ſwoiego. Syn záś Oyca Przedwiecznego, poſtanowił cie uczeſtniczka ſpráwić ściſłego przytulenia ſwego, y Duch Swiety wylewa ná ćie świátło ſwoie. Cyrograf kontraktu tego pálcem Naywyżſzego y Wſzechmocnego BOGA ná Panieńſkiey niezmazaney karćie Przeczyſtey y Nayświetſzey Matki, ſkropieniem ſaczacey ſie krwi niepokalanego Baranka ieſt zapiſany. Exekutor do wypełnienia iego ieſt Oćiec niebieſki: zwiazek iedności Oblubieńca z Oblubienica, duſzy twoiey z Chryſtuſem ieſt ſamże Duch przenayświetſzy, warunek y rekoimia ſprawia, ſame záſługi Chryſtuſa Pana y nayświetſzey, Matki Iego. A poniewaz ty ieſteś bardzo lichym robaczkiem, nie maiac nic, cobyś wnioſła, wiec tez, niczego od ćiebie nie żadaia tylko ſamey woli.*

23. Poty głos ow, y wnętrzne nápomnienie, ktore mi ieſt dáne. Mniemáłám poniekąd że to było Anjelſkie, iednakże ták wyráźnie nie uznawáłám, bom go tym rázem nie widźiałá, iáko kiedy indźiey. Zwykły ſię záś tákie dobrodźieyſtwá ábo oczywiśćie pokázywáć, lub táić, według proporcyi y oſobnośći duſzy, one przyimuiącey, iáko ſię przytráfiło Uczniom idącym do Emaus. *Luc: 24. v. 16.* Wiele tákże innych pośiłkow wſparło mię, ná przełąmánie ſprzećiwiáiącego ſię weżá piekielnego w dálſzym ćiągnieniu piſánia, przedźiwney tey hiſtoryi, ktorych tu niewymieniąm, áby zbyt ſię nie ſzerzyłá tá przemowá. Tym czáſem kilká dni ná modlitwie ſtráwiłám, uśilnie Páná proſząc, áby mię kierował y ná uczał, żebym przez ſwoię nieudolność y bárdzo ſzczupłe y liche umiejętnośći poięćie, z proſtey drogi w ſtronę ſie gdźie nie udáła y nie pobłądźiłá. Wzięłám ná to znowu odpowiedź od Boſkiego Máieſtátu iáko życie moie, ku wſzelákiey czyſtośći, y znáczney doſkonáłośći miáło bydź od niego kierowáne, á ták co ſię iuż záczęło, do końcá prowádźić náleżáło. Ołobliwiey ieſzcze Krolowa niebieſka z wielką łágodnośćią, ſwoię wolą powtornie przełożyła, łáſkáwie mi namieniáiąc, że iáko corká powinnam Iey tę usługę y posłuſzeńſtwo, poſtępuiąc do końcá w záczętey hiſtoryi Nayświętſzego życia ſwego.

24. Do tego wſzyſtkiego chćiáłám ieſzcze przydáć ubeſpieczenia y obrony od posłuſzeńſtwá: á przeto Spowiedniká y Przełożonego mego, nie wſpomináiąc iednák o tym co mi Pan, y Nayświętſza Mátká Iego obiáwiłá, rádźiłám ſię, coby rozumiał o dálſzym záczętey pracy moiey prowádzeniu. On záś wyráźnie odpowiedźiał, y práwie z posłuſzeńſtwá przykázał, abym ſię do piſánia drugiey częśćiey zábieráła. Gdym ſię tedy, częśćią z Páńſkiego obiáwienia, częśćia z posłuſzeńſtwá náglona widźiáłá, udałam ſię znowu przed obecność Naywyżſzego, gdźie ſię pewnego dniá ſtáwiwſzy ná modlitwie, á ták złożywſzy wſzyſtek reſpekt ná ſiebie, dobrze znáiąc moię nieudolność, y w pobłądzeniu niebeſpieczeńſtwo, przed tronem Máieſtátu Iego upadſzy, powtárzáiąc rzekłám. *Panie moy! Panie moy! coſz chceſz ábym czyniła?* Zá tym moim záwołániem wnieśionym, náſtąpiło objáśnienie w ten ſpoſob.

25. Zdáło mi ſię iákoby Boſkie świátło Troycy Przenayswiętſzey iáwnie pokázáło moy niedoſtátek, y iáko we mnie pełno niedoſkonáłośći, ktore mi ná oczy wyrzucáno. Oraz ſurowo doſyć upomnioną, głęboką náuką, y zbáwiennemi práwie y pożytecznemi dowodámi ná doſtąpienie żyćia doſkonáłego prowádzono. A ztąd byłám nieiáko oczyſzczona y ná nowe oświecona. Poſtrzegłám też że Mátká łáſkáwa Przenayświętſzá Pánná ſtoiąc obecna przed tronem Boſkim zá mną ſię przyczyniáłá, y prośiłá. Obáczywſzy tę pomoc y obronę, krzepic ſię y ożywiáć poczełá ufność moiá, w nádźieię tedy łáſkáwośći Mátki Boskiey, do niey ſię obroćiwſzy, kilká słow tych przemowiłám. *O Pani moia! y ućieczko moia! weyrzyże proſze iako Matka prawdziwa na uboſtwo y nedze ſługi twoiey.* Znáć że wysłucháłá y przyięłá prozbę moię, gdyż przemowę ſwoię do Naywyżſzego w te słowá uczyniłá. *Panie moy! nieużyteczna te y niegodna kreature, chce na nowe przyiać za corke, y przywłaſzczyć ſobie za własna ſwoie* (Y tákći włá-

śnie Krolowa niebieſka według ſwoiey nieporownáney ſzczodrobliwośći y dobroći uczyniłá) Odpowiedźiał zaś BOG Naywyżſzy, *Oblubienico moia! zá ták wielkie ſprzyiánie, iákie ty teraz świádczyſz, coż z ſwoiey ſtrony tá duſzá przynieśie, gdyż tego ani záſłużyłá áni godná, robáczkiem bowiem ieſt do niczego ſie niezdátącym w wielkim niedoſtatku, y za dáry náſze niewdźięczna.*

26. O! nieporownána mocy słowá Boſkiego, iákże to wymowić potráfię, co śię we mnie ſtáło przez tę BOGA wſzechmocnego odpowiedź! Ze wſzech miar upokorzyłám śię, áż do oſtátniego nic moiego, poznáłám bowiem nędzę ſtworzenia, y moie przećiw BOGU niewdźięczności: Serce záś moie upádło, y odemnie odeſzło, zátopioney w żálu zá grzechy moie y w prágnieniu doſtąpienia ták znáczney tey, á nád zásługi moie nierownie większey ſzczęśliwośći, ktora ieſt, bydź corką Naywyżſzey tey Páni. Wzdrygáiąc śią tedy, podnośiłám oczy ku tronowi Stworcy Naywyżſzego: twárz moiá ná przemiánę ſpłonęłá raz trwogą, drugi raz nádźieią. Obroćiłám śię do moiey Orędowniczki prágnąc bydź przyiętą zá Służebnicę, bo tytuł corki, według zásług, nie był przyzwoity, mowiłám z cáłych wnętrznośći duſzy moiey, iednákżem słowámi tego nie wyrážałá. Wnet záś wyrozumiáłám, co Przenayświętſza Krolowa niebieſka do náywyżſzego BOGA zá mną powiedźiyłá.

27. *Wſzechmocny Pánie y Boże moy! w prawdźieć tá ubożiuchna ſierota nic nie ma, coby zá ſiebie z ſtrony ſwoiey ofiárowáłá ſpráwiedliwości twoiey, ia záś ofiáruie zá nie záſługi y krew Syná mego dla niey przeláná, á z temi przytym ofiáruie, y wnoſze powage y doſtojność Máćierzyńſtwá Iednorodzonego Syná twoiego, ktorymem z niewypowiedźiáney łáſkawośći twoiey doſtapiłá: á z tad y wſzyſtkie ſpráwy w uſłudze Iego odpráwione, iákom go w moich wnetrznośćiach nośiłá, iákom go mlekiem pierśi moich kármiłá. A oprocz tego wſzyſtkiego, przywodze y ofiáruie, twoież ſame Boſtwo y Dobroć. A ták w ten ſpoſob Cie upraſzam y ſuplikuie, ábyś to ráczył zá rzecz wáżna poczytáć, y potwierdźić, żem te duſze przybrałá za corke moie y Ucżennice, á ia za nia ślubuie, y rekoimia daie, żeć przy moim ćwiczeniu y naucé, poprawi ſie w ſwych niedoſkonałośćiach, y ták wygotuie ſprawy ſwoie, że ſie podobać twemu Maieſtatowi bedźie.*

28. Przyzwolił ná tę prożbę Stworcá Wſzechmogący, ktory niech będźie pochwálony ná wieki, że wysłuchał niebięſką Krolową (zá mną miedzy wſzyſtkim ſtworzeniem naypodłeyſzą) inſtáncyą y przyczynę ſwoię wnoſzącą, wprętce záraz potym, z niewypowiedźiánym duſzy moiey uweſeleniem poczułám, ná coś wielkiego zánośić śię w ſobie, czego iednák áni słowy áni iakim wyráženiem doćiec niemożna. A ták obroćiwſzy śię do wſzyſtkich kreátur Niebá y ziemie, nie mogąc śię wſtrzymáć od rádośći, káżdą z nich wzywáłám y poprzyśięgłám áby zá mnie y oraz zemną raczyły wychwaláć Spráwcę łáſki, y ile mogę pomnieć, do nich podobnemi słowy rzekłám. *O mieſzkáńcy y Xiążeta Dworu niebieſkiego! y wy wſzyſtkie żyiace ſtworzenia reka Boſka wyprowadzone, patrzćie na cud ſzczodrobliwego miłośierdźia Iego, y zań błogoſławćie go y wychwalayćie na wieki. Bo nayliżſza w całym swiećie, podnioſł z prochu y błota, ubożiuchna zbogaćił, y niegodna obdarzył godnośćia Naywyżſzy BOG ſam y wſzechmocny Krol naſz. Wy zaś o Synowie Adamowi, ogladayćie teraz śierote niegdy zewſząd opuſzczona, iuż przyieta grzeſznice naywiekſza y do łaſki przypuſzczona y na nowe w niey oſadzona. Odſtapćieſz tedy y wy, od ſwoiey niewiadomośći, podnieśćie ſie z ſwego zarzucenia, powezmićie ufność, y poufałość. Ieżeli bowiem przyprowadźił mie ſwoim wſzechmocnym ramieniem do łaſki, iezli mie przywołał y z ſoba poiednał, wy wſzyſtkie ſłuſznie możećie ſpodźiewac ſie zbawienia ſwoiego. A ieżli ie chcećie miec w beſpiecznym złożeniu, ſzukayćie obrony Przenayświetſzey Bogarodźice MARYI, zabierayćie ſie z wſzelkim ſtaraniem na otrzymanie iey przyczyny, á doznaćie Matki niewypowiedźianego miłośierdźia, y zlitowania.*

29. W tym ſkłoniwſzy śię do naydoſtoynieyſzey Krolowy niebieſkiey rzekłám. *Otoż! Pani moia! iuż ſie odtad zwać nie bede ſierota, bo mam Matke, a ieſzcze Matke, Krolowa wſzyſtkiego ſtworzenia. Iuż odtad nie bede wiecey głupia y nieumieietna, (chyba że ſama temu bede winna) bo mam Miſtrzynia Boſkiey madrośći. ani bede wiecey w niedoſtatku, bo mam prawo y własność wſzelakiego ſkarbu niebieſkiego y źiemſkiego. Iuż mam Matke, ktoraby mie broniła; mam Miſtrzynia, ktoraby mie uczyła y poprawiła, mam Pania, ktorabymna rzadźiła y roſkazywała. Badź błogoſławinna miedzy wſzyſtkiemi niewiaſtami, przedźiwna miedzy wſzyſtkiemi kreaturami, cudowna na Niebie y na źiemi, wſzyſtkie rzeczy, twoie obſzerna wielmożność niechay wiecznemi czaſy chwalebnie wyznaia y wyſtawiaia. Niemożna, aby nayliższa ze wſzyſtkiego ſtworzenia, y naywzgarázeńszy robaczek źiemi, iako ia ieſtem czym godnym tobie zawdźięczyłam, odbierayże z reki Boſkiey, y w błogoſławionym owym widzeniu, w ktorym chwały zażywasz y ſzczeſliwośći po wſzyſtkie wieki. Iuż tedy biore cie ſobie za dobroczynna Pania, á ſiebie oddaie za obowiazana Służebnice: przez Ciebie wychwalać bede Stworce Wſzechmogacego, poki mi ſtawać życia bedźie, kiedy mie niezaſłużona tak wielka łaſka ſowićie*

obdarzył,

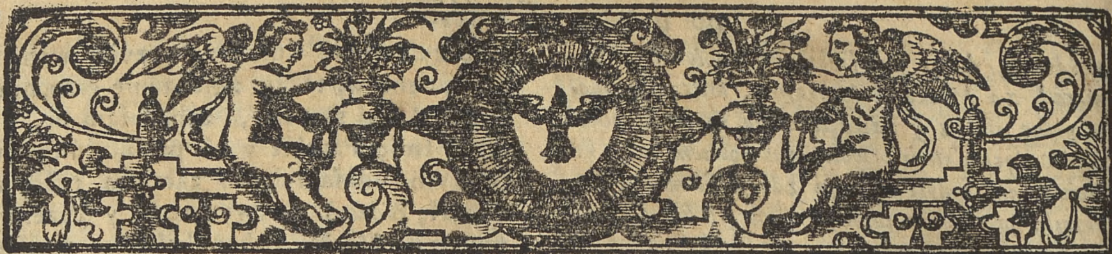
obdárzył, dáiac mi ćiebie, o Krolowá y Páni moiá! zá Mátkę, y Miſtrzynią. Milczenie moie pełne áfektu y záwdźieczenia niech ſię obroći ná wychwalenie twoie, áni bowiem iezyk ná słowá, áni umysł ná ſenſá zdobyć ſię może, ktoremiby wyrownáć iemu, roſpoſtrzeć ſię z nim y rozſzerzyć ie mogłam.

30. Zádną miárą wyráźić ſię nie może, co ſię ná ten czás z duſzą dźieie, co w ſobie czuie, tákiemi dobrodźieyſtwy, y táiemnicámi uráczona. W moiey záiſte duſzy, ſtáło ſię to nie bez wielkiego pożytku, gdyż nátychmiaſt ták wielka życia y ſpraw byłá naſtręczona doskonáłość, że tego słowy wyráźić nie mogę, tákim ſpoſobem, iákim poięłá. To záś wſzytko (: iáko mi dał znáć BOG Naywyżſzy :) względem Przenayświętſzey Bogárodźice Pánny nádáne było, z tą kondycyą, ábym życia iey Hiſtoryą dáley ćiągnęłá. Widźiáłám bowiem od Oycá Przedwiecznego, gdy tę dobroczynność we mnie ſtwierdźił, obráną śiebie, ná oznaymienie Corki Jego y Duchá Swiętego, táiemnic, ná wyprowádzenie skrytych dotąd owych dárow Oblubienicy Jego, y Przenayświętſzego Syná Boskiego przedźiwnych oſobliwośći, ná ogłoſzenie tákże Przenaydoſtoynieyſzey Pánny dárow y prerogátyw, zá przyſtąpieniem tey pomocy przygotowáną Oſobę ſwoie. Wyrozumiáłám do tego ku dálſzemu przygotowániu memu, że TROYCA Przenayświętſzá duchá mego obiáśniłá y záprávviłá oſobliwą świátłośćią Boſtwá ſwego, y Boska iákaś moc śiły moie wnętrzne, iákoby pędzlem iákim powlokłá, nádáiąc nowe inklinácye, áby tym doskonáley mogłám ſię w tey prácy ſpráwić.

31. Zátym przykázał mi Naywyżſzy Pan, wſzelákim ſpoſobem y uśilnośćią ile tylko słábość śił moich dopuśćić może, náśládowáć tego wſzytkiego, co z Niebieskiego obiáwienia o heroicznych cnotách y Nayświętſzych ákcyách Krolowy Niebieskiey wyrozumiáłám y nápiſałám, życie moie we wſzyſtkim ná tenże wzor układáiąc. Około czego, gdym wiádoma przyległey ſobie ná wypełnienie y godne ſpráwowánie ták celnego Urzędu y nákazánia nie ſpoſobnośći záſtánowiłá ſię y chwiáć poczęłá, znowu, y powtornie przychylność ſwoię y przytomność w nauce przyobiecáłá miłośćiwa Krolowa Niebieska, ná wypełnienie tego wſzyſtkiego, co od BOGA Wſzechmogącego ieſt nákázáno y náznáczono. W tym záś, gdym záraz ná záczęćie Drugiey Częśći, od TROYCY Przenayświętſzey o błogosłáwieńſtwo prośiłá, poſtrzegłam że mi od káżdey Oſoby Boskiey z oſobná było dáne. Potym záś z tego widzenia do śiebie przyſzedſzy, ná oczyſzczenie duſzy zá przyimowániem Sákrámentow, tákże zgłádzenie grzechow, przez Akty skruchy, zábáwiłám ſię. A ták w Imię Páńskie y zá posłuſzeńſtwem świętym, udáłam ſię do záczęćia prácy ná Chwáłę BOGA Naywyżſzego, y Przenayświętſzey Mátki, Niepokáláney záwſze Pánny M A R Y I.

32. Záwiera w ſobie tá Druga Część Zyćia Krołowy Anielskiey, wſzyſtko od táiemnicy Wćielenia, áż do Wniebowſtąpienia P. JEZUSA Chryſtuſá w toż wchodzącego, y ieſt to Część oſobliwa w tey Hiſtoryi, iáko to obeymująca cáłe życie y táiemnice z Męką y Przenayświętſzą Smierćią ſamegoż Chryſtuſá Pána, Chcę tu tylko przypátrzyć ſię, że wſzyſtkie łáski, dobrodźieyſtwá y fáwory Pánnie Przenayświętſzey nádáne, do przygotowánia w niey przyſzłego Wćielenia Słowa Boskiego, záraz iuż w ſámym momenćie y punkćie Niepokalánego Jey Poczęćia, względem tegoż ſámego, to ieſt, gwoli godnego przypráwienia ná Wćielenie Przedwiecznego Słowá, záczęły ſię wydáwáć y ſpływáć, bo iuż ná ten czás w umyśle y poſtánowieniu Boskim, byłá Mátka Słowá Przedwiecznego. Gdy záś potym zbliżał ſię czás y ſámá ſpráwá Wćielenia, pomnożenie było w dárach, y w łask fáworách. A lubo zdádzą ſię że iedneyże poſtáći álbo rodzáiu były wſzyſtkie dáry od początku ſámego dáne, coraz iednák więcey á więcey záwſze rosły, y pomnażáły ſię. Y ia záiſte nie znáyduię słow, y názwisk doſtátecznie przyzwoitych, y rozmáitych, ktoremibym fawory wyráźić mogłá, y onym wyrownáć. Ták tedy właśnie potrzebá, w cáłey tey hiſtoryi uſtáwicznie do nieskonczoney odwoływáć ſię mocy Boskiey, ktora gdy ták wiele nádáłá, zoſtáie iednák przy niey nieskończenie więcey, co ieſzcze y ná nowe nádáć może. Do tego, znayduie ſię przeſtroność tákże duſzy, á miánowićie Niebieskiey Krolowy, pewnym nieiákim ſpoſobem, y w ſwoim rodzáiu choćiaż y okryśleniu, niezmierna, że ſię może záwſze więcey á więcey rozkrzewić, y ná obięćie dálſzych dárow rozłożyć: iáko ſię przytráfiło w teyże Pánnie błogosłáwioncy, gdy áż doſzłá wierzchu świątobliwośći y ucześnictwá, Boſtwá, w ſtopniu ták wyſokim, że inna żádna kreaturá ſzczera przez ſię dotąd go nie doſtáłá, áni ſię ma kiedy przez cáłą wieczność doſtáć. Sam mie Pan niechay oświecá, ábym w záczętey pracy tey, daley poſtępowáłá, ná Boskie Jego upodobánie.

A
M E
N.



CZĘSC DRUGA

PRZEDZIWNEY HISTORYI, y ZYCIA KROLOWY NIEbieskiey, Przenayświętszey Bogárodźicy PANNY MARYI, záwiera w sobie Táiemnice, od Wćielenia Słowá Bożego w Pánieńskim Jeyże Zywoćie, áż do opisánia tákże Wniebowstąpienia CHRYSTUSOWEGO.

KSIĘGA TRZECIA.

Przedźiwney tey Historyi, ktora iest pierwsza w tey Drugiey Częśći. Záwieráiacá w sobie, wysokie przygotowánie, ktore BOG Wszechmogacy w Nayświętszey Pánnie ná Wćielenie Syná Boskiego sporządźił, co przytym náleżáło do tey táiemnice. Wysoki stan Máćierzyństwá Boskiego: Náwiedzenie. S. ELZBIETY, y Poświęcenie Swiętego IANA Krzćićielá. Powrot do Názáretu, y známienita potyczká z Lucyperem.

ROZDZIAŁ I.

BOG Wszechmogacy záczyná czynić przygotowánie w Przenayświętszey Pánnie MARYI, ná wypełnienie w niey Táiemnicy Wćielenia Słowá Przedwiecznego.



ABy nienágánny życia porządek w Przenayświętszey Bogárodźicy Pánnie, Krolowy nászey, wszytkim był wzorem świątobliwośći, BOG Wszechmogacy chiał ią mieć Oblubienicą JOZEFA Swiętego, y to, co zá tákim szło stanem, záchowáć, á ták przybliższey okázyi konwersowánia z bliźnim, postánowić umyślił. Przenaydroższa tedy Pánná w tym stanie osádzona się widząc, zaraz poczęłá ták wysoce wszystko rozważáć y rozbieráć, y z táką mądrośćią cáłego życia spráwy rosporządzáć,, że Aniołow nieiáko przedźiwnym sposobem do náśládowánia pobudźiłá, ludźiom záś niesłycháney náuki Mistrzynią się stáłá. Niewielom ná ten czás byłá znáioma, á iesżcze mniey tákich było, z ktoremiby przestawáłá, álbo się wich towárzystwo wdáwáłá, iáko też y tych, ktorzyby do niey uczęszczáli: ktorychkolwiek iędnák przed innemi doszłá tá szczęśliwość, wszyscy ći Boskich influencyi od tego Niebá Máryáńskiego doználi, ták dálece, że niezmierną umysłu nápełnieni wesołośćią, niezwyczáynemi słowy zdánie swoie odtąd niebywáłe wyiáwić, y odkryć to świátło chćieli, ktore z obecnośći Nayczystszey Pánny MARYI ná siebie pochodzące, y sercá swoie zápaláiące czuli. Nietáyno było nayrostropnieyszey Pánnie, że to wszystko z rąk Boskich wynikáło, iesżcze iednák czás, y nayniższa iey pokorá, wiádomo tego czynić y ogłaszáć nie pozwaláłá, y owszem bez przestánku Páná BOGA prosiłá, áby ią przed ludźmi ukrywał, á wszystkie dáry z ręki Iego Boskiey pochodzące, szczegulnie ná chwałę sámego siebie obroćił, oná záś áby nikomu nieznáioma, y od wszystkich ludźi wzgárdzona zostáwáłá, zeby tym mniey nieográniczona Iego Boska dobroć byłá urážona.

2. Te modlitwy Oblubienicy swoiey

po więkſzey częśći iáko ważne, przyiął BOG Wſzechmogący, ták przez ſwoię Boską Opátrzność rzecz ſporządźiwſzy, że toż ſámo świátło, ktore od Przenayświętſzey Pánny wynikáiąc wielu obiaśniáło, y ná wysławienie tákże Błogosłáwioney teyże Pánny y ogłoſzenie pobudzáło; przećię iednák wſzyſtkich zámilkłymi czyniło, ták, że wzruſzeni nieiáko Boską mocą powśćiągnęli ſię poniekąd od wysławienia Pánny Przenaydrożſzey, á wewnątrz ſię obroćiwſzy, y do poprávy zábrawſzy, zátymże świátłem przez ktore wewnątrz oświeconymi ſię czuli, iáśnieiącym, Páná chwalili: áták nápełnieni záiſte podźiwieniem, rozſądek ſwoy iednák záſtánowiwſzy, odchodząc od kreátury, do Sworzyćielá ſię wznosili. Wielu tákich, ktorzy ná nię ſpoyrzáwſzy, od grzechow ſię cofnęli, inni záś, żyćie ku lepſzemu odmienili: wſzyſcy iednák z widzenia iey ſamego budowáli ſię, zá niebieską nieiáką mocą, y nátchnieniem do umysłu ich wbiegáiącym. Atoli w krotkim czáśie potym, zápomnieli o zrzodle tym ſámym y początku zkąd ná nich ták wiele ſtrumieni wypływáło. Tá kże w niepamięć poſzedł ſamże pierwſzy wizerunek, od ktorego przeięty model, ták im był zbáwienny. Bo gdyby przyiemna Iego obecność w pámiętnym umyśle złożona, y kſztałt, tákże też poſtáć, w niezátártym trwáłá wyobráženiu, niktby ſię od niey oderwáć niedopuśćił, áleby wſzyſcy tudźieſz zoſtáwáć przy boku uśiłowáli, tylko że Pan BOG tegoż ſámego, oſobliwą zábronił tákże opátrznośćią.

3. Tym czáſem w ſprawach owych, z ktorych ták wielki pożytek náſtąpił, y w przymnożeniu zásługy łáski, zkąd wſzeláki pożytek bierze ſwe początki, pilnie ſię zabawiáłá niebieska Krolowá, iáko ſię ſtáłá Oblubienicą JOZEFA Swiętego á to przez ſześć mieśięcy, y dni śiedmnaśćie, ktore od záślubienia ſwego, áż do Wćielenia Słowá Boskiego wychodźiły. Nie mogę ſię tu báwić nád opowiedániem w ſzczegulnośći wſzyſtkich aktow heroicznych, ktore czyniłá we wſzyſtkich y w każdey z oſobná cnotách ták powierzchownych, iako wnętrznych, zwłáſzczá miłośći, pokory, nabożeńſtwá, y iáłmużn, dobroczynnośći, y innych miłośiernych uczynkow, ktore ſpráwowáłá, bo to wſzyſtko przewyżſza moie poięćie y nieudolność, co ſię záś bárdźiey wyráźniey y oczywiśćiey powiedźieć może, ieſt to, że nieiáko BOG Naywyżſzy ználazł w Przenayświętſzey Pánnie MARYI, zupełną miárę upodobánia ſwego, náſycenie żądánia, y tákie we wſzyſtkim przyſtoſowánie, iakim ſzczera przez ſię kreáturá Stworcy ſwemu álbo może dogodźić, álbo powinná. A tąć ſámą swiątobliwośćią y zásługámi widźiał ſię P. BOG niby obowiązanym (á według ſpoſobu mowy náſzey) iákoby przynáglonym, áby ſwoim przyſpieſzył krokiem, y roſpoſtárł rámię wſzechmocnośći ſwoiey, ná uczynienie cudu ze wſzyſtkich co przeſzły, y náſtąpią, naywiękſzego, gdy Jednorodzony Oycá Przedwiecznego, w Pánieńskim żywoćie tey Niebieskiey Krolowy, ludzkie ćiáło miał przyiąć.

4. Do odpráwienia tego dźiełá z táką przyſtoynośćią, ktora dla BOGA zgodná byłá Przenayświętſza Pánná MARYA dźiewiąćiąpdniámi tę wielką táiemnicę blisko poprzedzáiącemi, ſzczegulnie byłá przygotowána y przybrána. Wezbrał ſię znioſzſzy támy wſzelákie, *impet wálney rzeki Boſkiey, áby ná to Miáſto Boſkie wylał powodź ſwoie Pſal. 45. v. 5.* ták wielkie ná nię dáry, łáski, y fáwory łożył, że mię czyni zámilkłą ſámá wiádomość, ktorą z Niebá powźięłám, moiá nieudolność nie potemu, truchleie, áni może wypowiedźieć tego, co rozumiem, bo ięzyk, y pioro y wſzyſtkie mocy ſtworzone nie ſą cále inſtrumentámi ſpoſobnemi ná oznáymienie ták wyſokich táiemnic. A przeto chcę, ábyś wiedźiał pobożny czytelniku, że to wſzyſtko co powiem, ieſt tylko mgliſtym ćieniem, przez ktory choć naymnieyſza cząſtká tego ſię cudu y niewypowiedźiánego dźiwu pokázuie, iáko to, ktore żádnym okryśleniem zámierzonym iákiego my używamy, ále ſámą tylko mocą Boską nieográniczoną obiąć ſię może.

5. Pierwſzego dniá náder ſzczęśliwey tey nowenny, przydáło ſię, że Niebieſka Krolowa y Páni náſzá MARYA, trochę przez ſen ſpocząwſzy ſobie, *wſtáłá o putnocy, náśláduiąc* w tym Przodká ſwego Dáwidá *Pſal:* 118. *v. 62.* (był iey záś od BOGA ten porządek zwyczáynie opiſány,) y zaraz pádſzy ná źiemię, w obecnośći y przed obliczem BOGA Naywyżſzego, záczęłá uſtáwioną modlitwę y święte ſwoie ćwiczenia. A w tym Swięći Anjołowie ktorzy tudźieſz wedle niey ſtáli, rzekli do niey mowiąc *Oblubienico Krolá y Páná náſzego, wſtań y podnieś ſie z źiemie, bo ćie Máieſtat Boſki wołá.* Powſtáłá tedy, y gorącym áfektem odpowiedźiáłá. *Pan roſkazuie, aby proch z prochu powſtał.* Wnet tedy obroćiwſzy ſię ku obliczu Páná ktory ią wołał, mowę ſwoię prowádźiłá dáley mowiąc: *Naywyżſzy y naymożnieyſzy Panie, coż zemną zechceſz czynić?* W tych słowách duſzá iey Przenayświętſza, byłá wynieśiona do nowego y gornego mięſzkánia y ſtánowiſká, bárdźiey nieiáko bliſkośćią Páná przyległego, od wſzyſtkich záś rzeczy źiemſkich y doczeſnych dálſzego.

6. Zaraz też poſtrzegłá, iż przez tę oświecenia, y oczyſzczenia, przedtym iuż á częſtokroć odebráne, do wyżſzego dáleko widzenia iákiegoś, Boſtwá ſpoſobić ſię y przygotowáną bydź koniecznie miáłá. Niechcę ſię tu báwić nád przytoczeniem tych przeſzłych iuż w pierwſzey częśći opowiedźiánych duſzy iey świáteł. Tego zaś czáſu, pokázáło ſię iey Boſtwo przez widzenie, nie żeby oczywiſte, ále w záchwyceniu, z tákim iednák wyrażeniem y rzetelnośćią, że z niepoiętego tego widoku, więcey wyrozumiáłá Przeczyſta Pánná przez ten ſpoſob widzenia, ániżeli ſámi w Niebie Błogosłáwieni, oglądáiąc y poznáiąc BOGA oczywiśćie: á było to widzenie daleko wyżſze y gruntownieyſze, niżeli inne tegoż rodzáiu, á to dlátego, że Błogosłáwiona Pánná codźień do podobnych rzeczy ſtáwáłá ſię ſpoſobnieyſzą, y że iedno dobrodźieyſtwo (gdy go kto doskonále y náleżytym ſpoſobem użyie) ſpoſobi ná odebránie innych, á ták przez częſte poznáwánie y oglądánie Boſtwá, zdolnieyſzą ſię ſtáwáłá, áby zwiękſzą ſkutecznośćią mogłá ſię ſpráwić koło tego nieſkończonego widoku.

7. Doſzłá w tym widzeniu Niebieſka Krolowa głębokich táiemnic Boſtwá, y doſkonáłośći Iego, á ołobliwie *użyczenia zewnątrz*, ktore było uczynione przy ſtworzeniu, iáko z ſámey ſzczerey dobroći, y ſzczodrobliwośći Boſkiey to pochodźiło, gdy BOG dla ſwoiey przez ſię iſtoty, y czym ieſt, tákże y nieſkończoney chwały, nie miał potrzeby ſtwárzáć kreatur, zkąd inąd, iuż y bez nich, chwalebny, po nieſkończone wieki, ieſzcze przed ſtworzeniem świátá. Wiele procz tego ſkrytych głębokośći oznáymiono Krolowy Niebieſkiey, ktorych áni można, áni powinno wſzyſtkim wyiáwiáć, gdyż oná ſámá byłá ſzczegulnie *iedyna owá y wybrana do rozkoſzy Krola Naywyżſzego y Pána wſzyſtkiego ſtworzenia. Cant: 6. v. 8. Cant: 7. v. 6.* A gdy Pánná Przenayświętſza w tym widzeniu poznáłá przychylność y ſkłonienie, przez ktore BOG powolnym ieſt ná *użyczenie ſiebie zewnątrz*, á to ieſzcze więkſze, ániżeli ie ma rzecz iáka z elementow do kreſu ſwego: á to rozumieiąc, iuż też otoczona ogniem Boſkiey miłośći, przedźiwnym ſpoſobem poczęłá rozgorywáć, y zápaláć ſię tymże ſámym miłośći pożárem, oraz wnoſząc ſwoię proźbę do Oycá Przedwiecznego, áby ráczył zesłáć iuż ná świát Iednorodzonego ſwego, á ludźiom nieiáko ſwoy porátunek, właſnemu zaś Boſtwu ſwemu, y wpoionym doſkonáłośćiom, tákie, iákiego według poięćia náſzego potrzebuią y oczekiwáią zádoſyć uczynienia, y nákłádu użyczył.

8. Wielce przyiemne były te Słowá Pánu, Oblubienicy ſwoiey, były iáko *binda albo taśmá purpurowa y ſzarłatna Cant: 4. v. 3.* ktorą ſię krępowáłá, y obowięzowáłá miłość Iego. Aby tedy bliżey do wypełnienia y kreſu iey prágnienia przyſtąpił, poſtánowił iuż nátychmiaſt wygotowáć, y uczynić przybytek y świątnicę owę, w ktorą z ſercá Przedwiecznego Oycá ſwego záłożył ſobie wſtąpić, á ták umyślił ulubioney y zá Mátkę wybráney ſwoiey Pánnie, podáć wiádomość y iáſne uznánie wſzyſtkich ſpraw *zewnątrz*, iáko ie przez ſwoię Boſką wſzechmocność wyprowádźił. Więc tego dnia w owym widoku objáwił iey wſzyſtko to, co pierwſzego dnia przy ſtworzeniu świátá uczynił, iáko ſię w księgach Moyżeſzowych znáyduie, poznáłá zaś wſzyſtko z więkſzą rzetelnośćią y poięćiem, ániżeli gdyby ſię ná to oczámi ćieleſnemi przed ſobą będące zápátrowáłá, gdyż wprzod to poznáłá w BOGU, á potym w ſámych przez ſię tych rzeczach.

9. Poznáłá tedy, y zrozumiáłá, iáko ná początku ſtworzył Pan Niebo y źiemię, á iáko źiemiá prozna byłá y puſta, y ćiemnośći nád źiemi przepáśćią: iáko Duch Boſki unośił ſię nád wodámi; y iákim ſpoſobem z roſkázánia Boſkiego ſtáło ſię świátło z záłożoną iemu kondycyą, áby ćiemnośći dźieliło, ktore więc ćiemnośći nocą, dniem zaś áby ſię świátło názywáło. A nátym tráwił ſię dźień pierwſzy. Poznáłá do tego obſzerność źiemie, długość, ſzerokość, y głębią, ſkryte w niey lochy, y pieczáry, mieyſcá piekłá, otchłáni, y czyſcá, z mięſzkáńcámi ſwoiemi; przytym rożne kráie, y ich położenie, okrąg południowy, y podźielenie Świátá ná cztery częśći, y wſzyſtkich ludźi, ktory każdą z tych trzymáli y w niey mięſzkáli. Oprocz tego, tymże wyrażeniem poznáłá tákże okrągi y kołá Niebieſkie wprzod niżſze, á potym ſámo Niebo Empireyſkie, y kiedy pierwſzego dniá owego ſtworzeni ſą Anjołowie, ktorych náturę, ſtan, rożnicę, doſtoynośći, Urzędy, godnośći, y mocy, zupełnie przeyrzáłá. Pokázány iey był rokoſz złych Anjołow, y upádek ich z przyczyną, y początkiem ſwoim (co zaś ią ſámę wyráźić mogło, to chćiał mieć Pan przed nią utáiono,) poznáłá tákże kárę y ſkutek grzechu w ſzatánach, á ták ieſzcze, iáko ſą ſami w ſobie. A ná oſtátek do zupełnośći tych fáworow tego dniá pierwſzego oświadczonych, pokázał iey Pan ná nowe iáko y oná tákże ſtáłá ſię ſtworzona, z podłey y lichey náder máteryi źiemie, á ieſzcze według nátury poſpolitey wſzyſtkich, ktorzy ſię w proch obrácáią, nie rzekł iednák,

że y

że y oná miáłá ſię w proch obroćić: nádał iey ták wyſokie uznánie ziemſkiey iſtoty, że ná tychmiaſt coprędzey głowę zchyliwſzy, áż ná głębią y przepáść ſwego nic upokorzyłá ſię: á choćiaż byłá cále bez winy, iednákże po wſzyſtkich Adámowych potomkach, by też ze wſzech miar naynędznieyſzych y obwinionych, ſiebie nayposlednieyſzą kłádłá.

10. Przez to cáłe widzenie y ſkutki iego wſzyſtkie BOG Naywyżſzy zmierzał ná to, áby w Sercu Przeczyſtey Pánny, záłożył fundáment ták głęboki, iákiego potrzebował budynek z Boſkiego rozporządzenia máiący bydź wyſtáwiony, zwłaſzczá ktory miał doſtáć áż do ziednoczenia ſię iſtotnego dwoch nátur, *hypoſtatycznego* w ſámym BOGU. A iáko godność Mátki Boskiey, byłá bez ográniczenia, y iákoś nieſkończona, ták też náleżáło, áby ſię fundowáła byłá ná podobney ſobie proporcyonálney iákiey pokorze, ktoraby tákże byłá niezmierná, nieprzechodząc poniekąd gránic rozumienia, ále iednák wynoſząc ſię ná ſąm ſtopień naywyżſzy tey cnoty. Ták dálece záś uniżyła ſię w pokorze Błogosłáwiona miedzy Niewiáſtámi, że TROYCA Przenayświętſzá, odebráwſzy niby y odliczywſzy zápłátę, ukontentowáną ſiebie y zádoſyć ſobie uczynioną przyznáłá, á według pojęćia náſzego mowiąc obligowáną ſię ieſzcze znalázłá, áby ią wywyżſzyłá ná ſtopień y godnosć miedzy kreáturámi nieiáko naywyżſzy, ſámego záś BOGA naybliżſzy, á gdy ſię ták podobáłá pokorá, ták do niey rzekł Máieſtat BOGA.

11. *Oblubienico y golebico moiá, wielkie ieſt pragnienie moie, ktorym ſie unoſze ná odkupienie narodu ludzkiego od grzechu, y nieſkończoney moiey litośći gwałt ſie nieiáko dźieie, poki nie przyſtapie do uwolnienia świátá. Ty tedy w tych dniach bez przeſtánku y z wielkim afektem proś o demnie o wypełnienie mego pożadania, y upadſſy przed wſſechmocna moia obecnośćia, przyday proźby y dáley w niey poſtepuy z uſtáwicznym wołaniem twoim, áby w ſamey rzeczy zſtapił Iednorodzony Oyca Przedwiecznego y ziednoczył ſie z nátura ludzka.* Ná ten roſkaz odpowiedźiáłá Błogosłáwiona Pánná mowiąc: *Pánie moy, wieczny Boże! ktorego moc wſſechmogaca y madrość, ktorego woli niki ſie oprzeć nie może. Ktoż wſſechmocności twoiey przeſſkadza? kto bieg támuie y zaped Boſtwá twego? że ſie nie może wypełnić twoie założone upodobánie, á ieſſcze ku ták wielkiemu dobrodźieyſtwu narodu ludzkiego? Ieżliby ia podobno táka byłá zawáda y przeſſkoda tak nieográniczonego dobrodźieyſtwá, niechay ráczey trupem padne ániżelibym miáła tamowáć twoie upodobánie. Nie możeć záſſużyć tego fáworu kreáturá, átoli iednáko Pánie y Boże moy, nie chćiey go odwłáczáć ták długo, ażby ná to przyſſło, że go náſſe winy wcale miáły oddalić. Co raz to wiecey ludzkich grzechow przybywa, y co raz bárdźiey ná twoie zawſſe wzmagáia ſie obráze. Iákże tedy zaſłużymy ſobie na tákie dobro? codźień to bárdźiey ſtáiemy ſie niegodnymi. W tobie ſamym o Pánie moy! ſa pobudki y przyczyny, ktore ćie ná uzdrowienie náſſe nákłonić moga: twoiá nieſkończoná dobroć, twoie bez miáry miłośierdźie, obowiezuie ciebie, wzdychánia Prorokow y Pátryarchow ludu twego, nálegáia ná ćiebie, świeći żadáia ćiebie, grzeſſni oczekiwáia ćiebie, y wſſyſcy weſpoł iednemiż uſty wołáia do ćiebie. A ieżli ia ráczey liczby robáczek moiemi winámi uráczenia twego ſwoia niewdźiecznośćia nie támuie, wiec y ia proſſe ćiebie z cáłey duſſe y ſercá mego, przyſpieſſ z bytnośćia twoia, przybadź ná zbáwienie náſſe, y ná twoie tákże chwałe.*

12. Ják zákończyłá tę modlitwę Niebieſka Krolowa, záraz ſię znowu powroćiłá do zwyczáynego y przyrodzonego ſwego ſtánu, á według roſkázu od Páná dánego, trwáłá ná modlitwie przez cáły ow dźień, ná uproſzenie Wćielenia Słowá Przedwiecznego, powźięłá z głęboką náder pokorą znowu ſwe ćwiczenia, padſzy ná źiemię y modląc ſię krzyżem leżący, gdyż Duch Swięty ktory nią rządźił, o tákiem ułożeniu y kſztałtćie ćiáłá dał iey náukę, że był Troycy Przenayświętſzey zwłaſzczá, wielce przyiemny, y iáko z Krolewſkiego tronu, w ćiele przyſzłey w prętce Mátki Słowá Przedwiecznego, poglądáłá ná ſámęż Oſobę Chryſtuſową ukrzyżowáną, tak z niezmiernym upodobániem, tę ránną przyimowáłá ofiárę Pánny Przeczyſtey, w ktorey uprzedźiłá owę cáłopálną ná drzewie, Przenayświętſzego Syná ſwego.

Náuka od Przenayświętſſey Bogárodźicy Pánny dána.

13. CÓrko! nie mogą ludźie obiąc niewypowiedźiánych owych ſpraw, ktore zá wſzechmocnym rámieniem Boſkim przyłożonym, we mnie ſię dźiáły, gdy mię ná Wćielenie Słowá Przedwiecznego ſpoſobił: oſobliwie przez dźiewięć owych dni wyſoką tę poprzedzáiących táiemnice, duch moy podnieśiony, y złączony był, z nieodmienną ową Boſtwá iſtotą, y owſzem, iákoby pochłoniony, y zátopiony w morzu niezmierzonych doſkonáłośći Boſkich, biorąc z káżdey w oſobnośći przedźiwne y bárdzo przednie nieiákie ſkutki, ktore to do ſercá y wyobráżenia ludzkiego wniść nie mogą. Wiádomość iáká mi o kreáturách dána byłá, ták ie wſkroś przeniknęłá, ze ſwoią rzetelnośćią y przywileiem, przewyżſzyłá umieiętność wſzyſtkich duchow

Anielſkich, ktorzy iednák w poznániu rzeczy ſtworzonych wielce náder ſą przezornymi y oſtrowidzámi przenikáiącemi, oſobliwie, kiedy iuż do tego, uzywáią widzenia Boſkiego. Poſtáći záś rzeczy tám wyrozumiánych gruntownie mi ſię wpoiły y ták ſtále, żem ich kiedy ſię tylko podobáło, używáć mogłá.

14. Czego záś teraz chcę po tobie, ieſt to, ábyś ná wſzyſtko máiąc pilność com ia zá pomocą tey pozwoloney ſobie łáſki czyniłá; w tymże według możnośći ſwoiey przez wlane ſobie owe świátło ktoreś dla náſládowánia mego odebráłá, do mnie ſię ſtoſowáłá. Czyńże poſtępek z poznánia kreátur, czyniąc ſobie ztąd nieiáką drábinę przez ktorąbyś ſię do Stworce wznośiłá, tym ſpoſobem, żebyś we wſzyſtkich ſzukáłá ich początku, zkąd pochodzą, y końcá dokąd zmierzáią y ſą ſporządzone. Wſzyſtkie ſtworzenia niechći będą iáko zwierćiádłem iákim, przez ktore Stworce Boſtwo ná ćiebie bláſk ſwoyby rzucáło, ábyś ztąd pámiętáiąc o wſzechmocnośći Boſkiey, do więkſzego kochánia Iego, ktorego ſzczegulnie żąda od ćiebie byłá zápálona. Poglądáy, y zádźiwuy ſię, á przez náleżytą pochwáłę wysłáwiáy godność y wyſokość Stworzyćiela: oraz w obecnośći Iego, áż do naydrobnieyſzego źiemi y prochu źiárká upokorzáy ſię, áni ſię nic ták trudnego álbo przykrego bydź niezda cobyś miáłá czynić, y ponośić, dla tego ſamego, ábyś ſię ćichego y pokornego ſercá ſtáłá. Przypatrz ſię kochánko, że tá cnotá fundámentem byłá wſzyſtkich przedźiwnych ſpraw, ktore we mnie Naywyżſzy BOG ſporządźił. Abyś záś cnotę tę náleżyćie poważáć ſobie mogłá, dobrze uwáżay, że iáko miedzy innemi cnotámi wielce ieſt drogá, tak wzaiemnie ieſt też bárdzo pielęgnowána, y niebeſpieczná, á przeto gdy ią choćiáż w iedney rzeczy uronisz, y nie będźieſz pokorná we wſzyſtkim bez bráku, tym ſámym iuż zupełnie y cále nie ieſteś pokorną. Rozwáżay iż to źiemią, y ſkáżytelne ieſt, czym ieſteś obłożoná, áni zániedbyway wiedźieć, iż Stworcá Naywyżſzy z wielką opatrznośćią y przezorem z źiemie człowieká wyſtáwił, w ten ſpoſob, áby náwet ſámego iego wyſtáwienie y złożenie bez przeſtánku go nápomináło tę wielkiey wagi náukę o pokorze, ták, áby mu ná tákim ćwiczeniu y uwadze nigdy nieſchodźiło. Dlá tegoć go nie z iákiey wyborney máteryi uformował, ále mu przydał *wagę* ſwoiey *Swiętnicy Exod: 30, v. 24.* we wnątrz ná umyśle y duſzy, y tákim ſpoſobem ná iedney ſtronie ſzáli, nieſkończoną y wieczną iſtotę BOGA ſtáwiał, á ná drugiey podłą ſwoię náder máteryą przekłádał: á ták ſię ná-

uczył oddáwáć BOGU, co ieſt Boſkiego, ſobie tákże co ieſt ſwoiego.

15. Jamći wprawdźie to rozeznánie wſzyſtkim ludźiom ku przykłádowi y náuce doſkonále wykonałá. Chcę záś, ábyś y ty náſláduiąc mię toż uczyniłá, y żebyś wſzyſtek zákrzęt, y uſilność ſwoię ná to łożyłá, ábyś pokorną byłá, á zátym ſię to ſtánie, iż ſię Naywyżſzemu BOGU oraz y mnie będźieſz podobáłá. Chcę tedy ábyś prawdźiwie, y doſkonále pokorną zoſtáwáłá, y áby twoiá doſkonáłość fundowáłá ſię y záwiſłá ná głębokim gruncie właſnego twego poznánia, im záś głębiey żnizyſz ten fundáment, tym wyżey w gorę ſię podnieśie gmách cnoty, náwet y wolá twoiá, przez to, mięſzkáć będźie w uprzeymośći woli Boskiey: Pan bowiem, *zwyſokośći Máieſtátu ſwego, pogląda na pokornych źiemi. Pſal: 137. v. 6.*

ROZDIAŁ II.

Pan Wſzechmogący poſtępuie ſpoſobić dniá drugiego Przenayświętſzą Dźiewicę MARYĄ przez ſwoie uprzeyme łáſki do Wćielenia Słowá Przedwiecznego.

16. W Pierwſzey częśći przedźiwney hiſtoryi, powiedźiáłám, iáko naycżyſtſze Ciáło Przenayświętſzey MARYI Panny, było poczęte, y we wſzyſtkiey ſwoiey doskonáłośći wyſtáwione we dniách śiedmiu, zá ſporządzeniem tákim BOGA Naywyżſzego, Páná wſzyſtkich rzeczy, áby Nayświętſza Jey Duſzá, nie muśiáłá czekáć potocznego innych czáſu, ktorzy ſię z niewiáſt rodzą, ále ráczey, áby byłá ſtworzona y wlána przed czáſem, ubiegáiąc przeciąg náturálnego rozrośńienia, iáko ſię też w ſámey prawdźie ſtáło, áby nieiáko początek náprawy świátá, ſpoſobił ſię do Jego Stworzenia. A tá przyzwoitość y przyſtoſowánie było powźięte tegoż właśnie czáſu, ktory był tudźieſz, uprzedzáiący, niżeli ná świát zſtąpił Zbáwićiel świátá, áby zá wyſtáwieniem nowego Adámá CHRYSTUSA, od prácy BOG ſobie ſpoczął, zwłáſzczá ktory wſzyſtkie śiły ſwoiey Wſzechmocnośći w tym nayprzednieyſzym ze wſzyſtkich ſpraw ſwoich dziłe nátężył, á w tym ſpoczynku, áby odpráwował Szábát, ktoryby był wſzyſtkich roskoſzy ſwoich dopełnieniem. Ze tedy w tey przedźiwney táiemnicy miáłá też mieć ſwoię cząſtkę Mátká Słowá Przedwiecznego, dáiąc mu poſtáć ludzką, oczom podległą, właśnie było potrzebá, áby kiedy miedzy temi dwiemá dálekiemi od ſiebie ſtronámi, BOGIEM y człowiekiem, miáłá ſię wſtá-

wić,

wić, obudwuch tákże ſtron ſwym ſpoſobem áby mogłá dosiągnąć: od Bogá wprawdźie niżſza godnośćią, wyżſzá záś nád to wſzyſtko, co nie ieſt BOGIEM, do tey záś godnośći náłezáłá umieiętność y poznánie proporcyonálne, ták ſámego Boſtwá naywyżſzego, iáko też y wſzyſtkich kreatur y niżſzego ſtworzenia.

17. W dálſzym wykonániu tego zámysłu ſwego, nie uſtáwał BOG Wſzechmogący świádczyć ſwoich fáworow, przez ktore Błogosłáwioną Pánnę MARYĄ, dziewiąćią dniámi owymi, Wćielenie Syná Boskiego blisko poprzedzáiącemi, (nád ktorych zábáwiąm ſię teraz opiſániu) ſpoſobił. Gdy tedy drugi dźień nádchodźił, teyże godźiny o pułnocy, byłá znowu tymże ſpoſobem uráczoná Przenaydoſtoynieyſzá Pánná, iáko dniá wczoráyſzego, co ſię pokázuie w bliskim rozdźiále. Wzniosłá ią Boská śiłá przybráwſzy ſpoſobnych ſrzodkow, y właſnośći, álbo objáśnienia, przez ktore do widzenia Boskiego przyśćie bydź mogło. Pokázał ſię iey BOG Wſzechmogący, dniá tego w záchwyceniu, iáko dnia przeſzłego, y oglądáłá ſpráwy, ktore náleżáły do drugiego dniá przy ſtworzeniu Swiátá. Poznáłá, iáko, y ktorym ſpoſobem, rozdźielił BOG od wod wody, część ich ná wierzchu zoſtáwiwſzy, á drugą część niżey firmámentu, tenże ſąm firmáment we ſrzodku położywſzy: z gorníeyſzych zás wod, ſtánęło Niebo krzyſztáłowe, lub názwáne wodniſte. Przeniknęłá zátym ſwoią táką wiádomośćią obſzerność, porządek, przyrodzenie, obroty, y inne przymioty iáko y właſnośći wſzyſtkich Niebios.

18. Nie prożna áni płonna była tá wiádomość, w Náydoſtoynieyſzey Pánnie, gdyż tá tudźieſz proſto od przedźiwney Boſtwá świátłośći wynikáiąca niezmiernie ią zápaláłá y rozniecáłá w podźiwieniu, chwále, y miłośći Boskiey, dobroći, y mocy, á niby przeniożſzy ſię w ſámego BOGA, heroicznych Aktow we wſzyſtkich cnotách dokázywáłá, ták iż Boskiemu Máieſtátowi właśnie że wſzelką zupełnośćią ſię przypodobáłá y przyiemna była, A iáko dniá wczoráyſzego, użyczył iey Pan ſwoiey mądrośći, ták y dźiś ſwym ſpoſobem uczeſtniczką ią ſpráwił ſwoiey wſzechmocnośći, podáiąc iey moc nád influencyámi Niebieskiemi y gwiázd właſnośćiámi plánet, y elementow przyzwoitośćiámi, nákázuiąc áby iey wſzyſtkie posłuſzne były. Doſtáłá tedy tá naywyżſzá Monárchini pánowánia y władzy, nád morzem, źiemią, elementámi y Niebieskiemi kołámi ze wſzyſtkim ſtworzeniem tám ſię znáyduiącym.

19. Tá władzá y pánowánie náleżáło do godnośći Mátki Boskiey z tey nieiáko przyczyny, ktorą wyżey námieniłám, ále też ieſzcze dlá dwoch innych oſobliwych. Náprzod bowiem że tá Naydoſtoynieyſzá Pánná, byłá ſzczegulnym obwárowáná przywileiem, y wyiętá od poſpolitego práwá grzechu pierworodnego, y iego skutkow opłákánych, á przeto niepowinná byłá bydź włożoná y policzoná w powſzechnym owym regeſtrze nierozumnych Synow Adamowych, ná ktorych ukáránie záoſtrzył B O G Wſzechmogący inne kreátury, áby ſię zemśćiły zniewag ſobie zádánych, y ná poskromienie ſzáleńſtwá ludzkiego, ponieważ gdyby ſię oni w nieposłuſzeńſtwie ſwoim przećiwko Stworcy nie poruſzyli, áni elementá, áni ſtworzone iákie rzeczy imby ſię nie opieráły, y náprzykrzáły: ániby ſrogość y niebáczność ich dźielnośći y nátárczywośći przećiwko nimby powſtáłá. A ieżeli to ſię ſprzećiwienie nieczuiącey kreátury, było kárą grzechu; nie ma ſię tedy o Przenayświętſzey Nayczyſtſzey, nayniewinnieyſzey Pánnie MARYI, to rozumieć, áni w tym przywileiu uposłedźioná miáłá bydź náturá Anjelska; ktorey ſię tá kárá nie tyká, áni bowiem rzecz iáka z elementow, mocy álbo śiły iákiey przećiwko niey w ſobie znáyduie. Byłáć wprawdźie Przenayświętſzá Pánná, nátury źiemskiey, ćiáłem obłożoná, áleć toż ſámo większego ieſzcze podźiwienia y ſzánowánia godno, á koſztownieyſzá dáleko, że też choć z ták lichego nátury ułożenia, nád wſzyſtkę ſię wyſokość ſtworzenia w ćiele, iák y w duchu będącego, przeniosłá, przez zásługi ſwoie, wſzyſtkiego świátá y ſtworzenia Pánią ſtáwſzy ſię y Krolową: A ieżeli chołduiącym y służącym ten przywiley y ochroná przynależáłá, dáleko bardźiey y przyzwoićiey, Páni y Krolowy, toż ſámo bydź powinno.

20. Druga przyczyná: że Naydoſtoynieyſzey tey Krolowy miał bydź posłuſzen Jey Syn przenayświętſzy, iáko Mátce, á że on był Stworcą y ſpráwcą elementow, y wſzyſtkich rzeczy, przeto według słuſznośći rozumu, przyzwoitá było, áby to wſzyſtko było Jey posłuſzne, pod ktorey posłuſzeńſtwem ſąmże Stworcá zoſtáwał, y áby oná wſzyſtkim roskázywáłá, ponieważ ſam CHRYSTUS, ile był Człowiekiem od teyże ſámey Mátki ſwoiey miał bydź rządzony, á to z obowiązku y práwá náturálnego. Miáłá zaiſte tá doſtoyność, wielką przyzwoitość, żeby ztąd celnieyſzemi były cnoty, y zasługi Błogosłáwioney Pánny, bo w niey z chęćią y ku zásłudze ſię dźiáło, co w nas przez gwałt ſię, y práwie poniewolnie záwſze, y z przymuſu dźieie. Nie używáłá tey władzy nád kreáturámi y elementámi Mądrośći pełná Przeczyſtá

Pánná, według woli ſwoiey, ogołem bez bráku, y ná właſną wygodę, ále ráczey wſzyſtkie kreátury do tego roſkázem ſwoim przywiodłá, áby znią poſpołu dokázywáły, y czyniły te ſpráwy, y roboty, ktoreby Jey náturálnie przykre, oſtre y károwite były, bo ták podobną ſię ſtáć miáłá Przenayświętſzemu Synowi ſwemu, z nimże ćierpiący. Ani ná ſobie przewieść mogłá, áni dopuśćić, miłość, y pokorá známienita tey Niebieskiey Krolowy, áby ſurowość kreátur przećiwko Jey uſtáłá, álbo im śilnośći w ſwoim pędźie zábroniłá, ná rozerwánie ceny w ſwoiey ćierpliwośći, o ktorey wiedźiáłá, że w oczách Boskich bárdzo popłácáłá.

21. W niektorych tylko przypádkách y okázyách gdźie nie ſwoiey, ále Przenayświętſzego Syná ſwego á Stworcy wſzyſtkich rzeczy, usługi y wygody upátrowáłá, Mátká Przenayſłodſzá, władzy ſwoiey ná moc elementow y ich dźilność záżyłá: Jáko obáczymy w podroży do Egiptu, y innych okázyach, gdzie według niezmierney roſtropnośći ſwoiey, trzymáłá bydź rzecz potrzebną, áby kreátury uznáły Stworcę ſwego, Jemu uſzánowánie powinne wyrządźiły, otuliły, álbo w iákiey potrzebie usłużyły. Ktoż tu tedy z ludźi záźiwiwſzy ſię nie ſtánie? ieżeli te nowe cudá uwáżáć będźie? co to ieſt! widźieć kreáturę nieiáką proſtą, źiemską, białogłowę, przy tákiey władzy y panowániu nád cáłym ſtworzeniem! á też ſámę iednák, w oczách ſwoich ták zdrobniáłą, y u ſiebie ſámey wſwoim rozumieniu nád wſzyſtkich naypodleyſzą nayniegodnieyſzą? á tá, tákiey w ſwoiey tey wzgárdźie mocy, roskázuie wiátrom burzliwym y pierzchliwym, áby ze wſzyſtką ſurowośćią przećiwko niey ſię wywárły, y niby z posłuſzeńſtwá o nie ſię uderzyły, te záś iákoby boiáźliwe, y ſzánuiące, przed táką Pánią ſwoią, bárdźiey ſię łáſząc, ſwoię usługę y poddáńſtwo oświadczáią, niż żeby ſię za ſpráwę uymuiąc Stworcy ſwego, miały czego dokázowáć, iáko zwykły przećiwko innym Synom Adámowym.

22. W porownániu tey pokory, niezwyćiężoney Krolowy náſzey, nie możemy ſię zápzeć, álbo wymowki ználeść ná prożną ze wſzech miar nádętość náſzę, y o ſobie wyſokie rozumienie, czy tylko nie ráczeyby názwáć náleżáło zuchwáłość y lekkomyślność: bo gdy náſzym wyſtępkom y niebácznośći, náleżáłáby wſzeláka ſurowość, oſtrość, przykrość, gwáłtowność, y przećiwność elementow, iednákże nárzekámy, ieżli ſię z námi mniey łáſkáwie obchodzą, iákoby nam krzywdę czyniły, y niewinnym, niezáſłużonym dokuczáły. Winuiemy oſtrość źimną, áni gorącem chcemy bydź zmordowáni, co ieſt gorzkiego y przykrego, tego ſię wzdrygamy, wſzelkim ſpoſobem zwáłámy y utyskuiemy ná tych ſpráwiedliwośći Boskiey dozorcow, á zmysłom náſzym, ućiech y wygod ſzukámy, iákoby te miáły záwſze trwáć z námi, práwie iákobyśmy nie wiedźieli że przez też ſáme, ná inne dáleko ćięższe ukáránie y chłoſtę náſzych grzechow doſtáć ſię mamy.

23. A tu względem oſobliwych tych dárów, umieiętnośći, y władzy, Naywyżſzey Niebá Krolowy nádánych, iáko y z innych łask, ktoremi ieſt uprzedzoná, áby byłá godną Mátką Jednorodzonego Syná, Oycá Przedwiecznego, możemy przyść do poznánia Jey doſtoynośći, zwłáſzczá ktora w rzędźie nieiákim y linij niezmierzoney przez też ſáme dáry, y użyczone ich poięćie, aż do ſámego BOGA ſię ćiągnie, właśnie podobna we wſzyſtkim y ſtoſuiącá ſię do owey przewyżſzáiącey wſzyſtko ſtworzenie godnośći, ktorą potym Przenayświętſzá Duſzá ſámego CRYSTUSA miáłá: Ponieważ Błogosłáwiona Pánná nietylko wſzyſtkie kreátury poznáłá w ſámym BOGU, ále ie tak cále poięłá, że ie w ſwoim obięćiu zámykáłá, y mogłá rozum ſwoy roſpoſtrzeć ná poznánie ich záwſze, choćby ich było więcey coraz á więcey. Nazywam záś tákie poznánie nieskończone, bo mi zda ſię mieć prawdźiwie to, co náleży właśnie do poznánia nieskończonego, y że rázem, á nie iedno po drugim widźiáłá, y oglądáłá liczbę niebios, ich wyſokość, głębokość, porządek, obroty, właſnośći, máteryą, kſztałt, y do tego káżdy z oſobná element, z przymiotámi ich y właſnośćiámi wſzyſtkiemi, á to wſzyſtko tákże wraz, y poſpołu poznáłá, nie wiedźiáłá tylko (mądrośći pełna ze wſzyſtkich Pánien dźiewicá,) o bliskim końcu álbo przyczynie tych łásk, gwoli czemu były nádáne, á to ieſzcze áż dotąd, poki zá nádeśćiem godźiny Wćielenia Páńskiego, Jey zezwolenie ná poczęćie Słowá Przedwiecznego z niewypowiedźianym miłośierdźiem Boskim ſię nie złączyło. W tym nie uſtáwáłá przymnáżáć przez te dni gorących modlitew ſwoich, ná uproſzenie przyśćiá CHRYSTUSOWEGO, á ieſzcze zá powtorzonym roskázem Páńskim z ſwey ochoty namieniáiącym, że też iuż odwłáczáć dłużey nie ma, bo tákiey dobroći czás náznáczony nádchodźił.

Náuká od Bogárodźicy Pánny dáná.

24. Corko moiá! z tego co poymuieſz o fáworách y dobrodźieyſtwách względem tego mnie nádánych, áby przynáleżyta Mátce Naywyżſzego godność, we

mnie

mnie byłá przyozdobiona, rádábym, ábyś poznáłá cudowny porządek, ktory nieſkończona iego mądrość w ſtworzeniu człowieká záchowáłá: więcże słuchay: Stworzyćiel, człowieká ſtworzył z niſzczego, ále nie do niczego, nie żeby był niewolnikiem, ále ráczey Krolem y Pánem wſzyſtkich rzeczy, áby ie miał do używánia ſwego z włádzą y mocą y pánowániem, ták iednák, áby oraz uznawał ſię bydź ulepkiem y Obrázem BOGA Stworce ſwego, á przeto, temu Pánu ſwemu większe poddáńſtwo, y do pełnienia woli iego ochotę y rączość z pilnośćią powinien oddáwáć, áNiżeli inne kreátury ſobie człowiekowi oddáią, iákoż ták ſamá ſłuſzność każe. Aby záś nigdy człowiek niebył bez wiádomośći o BOGU, y poznániu iego iáko Stworce ſwego, y wyrozumienia woli iego, tákże iey pełnienia miał ſrzodki, procz náturálnego świátłá, nádał mu dáleko większe iákieś obiáśnienie, łátwieyſze, ſubtelnieyſze, krotſze, pewnieyſze, mniey prácowite, á bárdźiey wſzyſtkim poſpolite, ktore ieſt świátło wiáry Boskiey, przez ktore mogłby poznáć, że ieſt BOG, á ieſzcze w doskonáłośćiách nieskończony, w ſpráwach záś ſwoich cále przedźiwny, przez tę umieiętność y náukę, bárdzo dobrze, y więcey niżeli ſię wymowić może był uczczony, ubogácony, y opátrzony, ták iż nie miałby wymowki żadney, áni excepcyi, ieżliby ſię zupełnie wſzyſtkiego, ná wolą Boſką nie oddał.

25. Ale głupſtwo ludzkie, wſzyſtek ten porządek mięſza, y przewráca to Boſkie ułożenie, kiedy ten, ktory ſtworzony ieſt zá Páná y Krolá kreatur, on ſię ſam ſtáie ich ſługą, poddánym, y niewolnikiem, wyzuwſzy ſię z godnośći y wierzchnośći, á w iárzmo ſię poddáiąc niewoli widocznych rzeczy, nie iáko Pan roſtropny, według potrzeby, y dla ozdoby záżywaiąc; ále wzgárdzenie posługáczem ſię ich y podlegáiącym ſtáiąc, y ná opak ſiebie czyniąc niżſzym, nád ſáme naynizſze rzeczy, nayoſtátnieyſzym wſzyſtkich kreátur pomiotłem. Ten wſzyſtek przewrot y pomieſzánie ztąd pochodźi, iż człowiek rzeczy widocznych używa nie ná usługę Stworce, kieruiąc ie zupełną wiárą do tegoż Páná ſwego, ále bárdźiey przez nieſzczęſną márnotrawność, wſzyſtko na dogodzenie y náſycenie złych chući y páſſyi ſwoich, y ná ućiechę zmysłow właſnych obráca: á przeto záś tylko, wzdryga ſię tego wſzyſtkiego, co nie ieſt przyiemnego.

26. Ale ty kochánko moiá, żywą wiárą poglądáy ná Stworcę Pána twego, y wſzelką śiłą miey ſię do tego, ábyś ná duſzy twoiey wykſztáłtowáłá obraz y rytrakt Boskich Iego doſkonáłośći. Niechćiey tráćić władzy nád kreáturámi, áby znáć ktora zwierzchnośći nád tobą nie wźięłá, y nád twoią nie urągáłá ſię wolnośćią. Tylko ſię podday z ochotą nie temu ſtworzeniu, ktore poniekąd zmysłom ſię podoba y ćieſzy, a oraz záślepia rozum, y wątli wolą, ále ráczey do tey ſię ſkłániay, ktora ſwoią oſtrośćią, y záwiłą twárdośćią przykra y trudna ći ſię tráfi, wiele przećiwnośći zá ſobą ćiągnąć, ktore máią bydź nieprzełamánym ſercem, y ochotnym znoſzone. Toć bowiem y iá czyniłá, według przykłádu Przenayświętſzego Syná mego, choćiaż w moiey mocy y zdániu było, obieráć ſobie przyiemne rzeczy, y ſpokoyne, áni też grzechowey miáłám w ſobie wády, ktorąbym przez ćierpliwość zgłádźiłá. Radábym tedy, áby przełamáwſzy wſzyſtko, nic ſię nie ważyło miedzy BOGIEM á tobą utrácáć.

ROZDZIAŁ III.

Dálſze opiſanie tego, co BOG Naywyżſzy, dniá trzećiego owey nowenny, przed Słowá Przedwiecznego Wćieleniem Nayświętſzey Pánnie y Mátce MARYI wyświádczył.

27. REká Wſzechmogącego BOGA, ktora do Przenayświętſzey Pánny MARYI wolny y uprzywileiowány ſobie Boſtwá ſwego przyſtęp uczyniłá, poſtąpiłá daley, łożąc tákże wſzyſtkie ſkárby nieſkończonych ſwoich przymiotow, áby zbogáćiłá, y przyozdobiłá duchá owego nayczyſtſzego, y ćiáło Pánieńſkie, ktore zá przybytek, Kośćioł, y święte Miáſto pomieſzkánia ſwego záłożył. A naydoſtoynieyſza tákże Krolowa y Páni náſzá, puſzczáiąc ſię y zánoſząc ná ten Boſtwá Oceán y głębią morza, codźiennie, y káżdey práwie godźiny odbijáłá ſię też od miáłkiego brzegu, y uſtępowáłá od wſzelákiey źiemſkiey rzeczy, przemieniona w coś nowego y Niebieſkiego, zá objáwieniem iey świeżych co raz táiemnic y ſkrytośći, ktore BOG Naywyżſzy codźiennie iey oznáymiał. Albowiem iáko ieſt *widokiem* nieſkończonym y *upodobanym*, przeto, lubo ſię rozumna chęć przez to náſyca, co znáć otrzymáłá, iednákże coraz więcey á więcey ma, czegoby ná nowe żądáłá, y dochodźiłá. Zádna iednák kreáturá nie poſtąpiłá, áni kiedy poſtąpi, ták dáleko, iáko Naychwálebnieyſzá Bogarodźicá Pánná zász łá, w poznániu BOGA y kreátur, y w tych dobrodźieyſtwách podobnych, niepoiętych táiemnicách, niedośćigłych przepáśćiach, y ſkrytośćiach, ktorych

wſzyſtkie orſzáki Anielſkie, álbo wſzyſcy ludźie weſpoł wźięći, nigdy nie doydą, przynaymniey w tym ſtopniu, w ktorym doſzłá Przenayświętſzá Krolowa Niebieska, gwoli temu, aby ſię Mátką ſtáłá Stworcy ſwego.

28. Dniá trzećiego tey nowenny, ná ktorey opowiádániu ſię zábáwiam, gdy poprzedźiły tákież przygotowánia, o ktorych w pierwſzym rozdźiále powiedźiáłam, pokázáło ſię iey Boſtwo w widzeniu przez záchwycenie iáko wczorá, y onegday. Tu ſię záś záſtánawiá poiętność náłzá, nie wyſtárczáiąc, áby doſtátecznie mogłá zważyć ſtopnie przymnożenia, przez ktore rosły te dáry y łáski, ktorymi od BOGA Wſzechmocnego obdárzoná byłá Nayświętſzá Jego Mátká. Mnie záiſte słow y okryślenia nieſtáie, ktorymbym choć cożkolwiek wyráźić mogłá z tego, co mi ieſt powierzono. Atoli ſię iednák tákim ſpoſobem z tey trudnośći dobywam. To ieſt, że w tym ráźie, mądrość y możność Boska poſtąpiłá ſobie według miáry y proporcyi, zápátruiąc ſię, y máiąc wzgląd ná to, iż kiedy miáłá bydź Mátką wybráną Słowá Przedwiecznego, przeto też oraz, (ile można było) iáko ſzczera przez ſię kreátura, miáłáby doyść przyzwoitego podobieńſtwá, y ſtoſowánia ſię do ſámych Oſob Boskich. A tu iuż ktoby śćiſley przeniknął, iák dáleko ſą od ſiebie te dwie ſtrony, BOG nieográniczony, y ludzkie ſtworzenie, w ſwey mierze położone, y krelem otoczone, może ztąd potym iákokolwiek dochodźić, co zá ſrzodkow, y iákich było potrzebá, aby te obiedwie ták dálekie od ſiebie ſtrony, iákąkolwiek proporcyą y przyzwoitość miedzy ſobą wźięły.

29. Zábieráłá tedy Niebieska Krolowa z wzoru y ábryſu Boſtwá, nowy coraz kſztałt y model nieskończonych przymiotow y doskonáłośći, y tym ſpoſobem ozdobá iey wielce ſię pomnażáłá, przez obijáiące ſię promienie y świátłá, ktore w niey pęzlem Boskiey mądrośći były wyrażone. A ták tego dniá trzećiego objáwione iey ſą ſpráwy dniá trzećiego przy ſtworzeniu świátá, tym ſpoſobem, iáko ná ten czas ſię ſtáły. Poznáłá, iáko, y kiedy, wody, ktore pod Niebem były, zeſzły ſię ná iedno mieyſce, odſtąpiwſzy od mieyſc oſchłych, ktore BOG názwał źiemią: *Zgromadzenie zaś wod nazwał morzem. Genes: 1. v. 9. &c.* Poznáłá, iáko źiemiá rodźi źiołá, y tráwę źieloną, máiącą w ſobie náſienie, y wſzyſtkie rodzáie krzewiących ſię látorośli, y drzew urodzonych tákże z owocámi ſwemi, każde z nich według rodzáiu y poſtáći ſwoiey. Poznáłá, y doſzłá obſzerności morzá, głębokośći, y podźielenia, przyległośći, y ſpołeczeńſtwá, ktore ma z rzekami, y zdroiámi, ktore od niego pochodzą y wracáią ſię. Poznáłá do tego wſzyſtkie rodzáie y ſpoſtáći źioł, krzewin, y drzew, y ich kwiećia, korzonkow, owocow, náſienia, y że to wſzyſtko y każde z osobná pewną iáką ludźiom usługę czyni. Wſzyſtko to rozumiáłá, y rzetelniey, obſzerniey, y zwiękſzym dokłádem jáśniey przeniknęłá, ániżeli ſam Salomon, álbo Adam, y wſzyſcy, ktorzy ſię lekárską náuką bawią, w porownániu iey, byli nieukámi choćiażby czás niemáły y prace ná doświádczeniu ſwoim iákiekolwiek nayiękſze łożyli. Mądrośći náder wielkiey pełna Dźiewicá, dośiekłá wſzyſtkiego, *cokolwiek było zakrytego y nieſpodźiánego.* Iáko mowi Mędrzec Páński: *Sap: 7. v. 21.* A iáko *bez zmyślenia ſie náuczyła, ták bez zazdrośći użyczyłá Sap: 7. v. 13.* A co tám Sálomon powiedźiáł, tu z nieporownánego celnośćią w ſamey ſię rzeczy ſpełniło.

30. Tey umieiętnośći ſwoiey Nay doſtoynieyſza Páni náłzá, zá podáną okázyą, pokilká rázy użyłá, áby miłośierną ſwę opiekę ku ubogim, y pomocy żądáiącym, pokázáłá (iáko ſię w opiſaniu tey hiſtoryi oczywiśćie pokáże) gdyż iey to było wolno, y ták łátwo mogłá używáć tey ſwoiey wiádomośći, iáko muzyk inſtrumentu ſwoiey ſztuki y náuki, ktorey ieſt bárdzo dobrze wiádomy. Toż ſię ma rozumieć o innych náukach, ktorych, kiedy ſię podobáło, ábo ná usługę BOGA Nayważſzego przyłożyć ich potrzebá było, użyć ich mogłá, iáko zupełnie ſobie wolna Miſtrzyni, y doskonáłá, w ktorey ták wſzyſtkie náuki były zgromádzone y przednie; że nikt z ludźi, choćiażby iák naybárdźiey w iákiey ſztuce ábo náuce celował, chybá dáleko, y opodal tylko, mogł záyrzeć dopiero do tego Otrzymał przytym moc y władzą nád wſzyſtkiemi, cnotámi, y skutkami, kámieni, źioł, y kwiećia, y to, co CHRYSTUS Pan Apoſtołom ſwoim opowiedźiał y przyobiecał, że choćby co truiącego, *albo śmierć zadáiącego pili, nie miáło im ſkodźić,* zá oſobliwym przywileiem było toż Krolowy wſzyſtkich rzeczy wyświádczono, z tákim obwárowániem, iż, ani trućizná, áni rzecz iáka inná śmierć zádáwáiąca, niechcącey, poniewoli, nárußyć y obráźić, ábo záſzkodźić nie mogłá.

31. Te záś przywileie y świádczone łáski, Nayroſtropnieyſza Pánná umyślnie iákokolwiek pokrywáłá, áni ich kiedy ku ſwoiey wygodźie záżyłá, według tego co ſię powiedźiáło, żeby przez ich używánie nie zágrodźiłá ſobie drogi y ókázyi do ćierpienia, poślednieyszego czásu, nieiáko przykłádem Przenayświętszego Syná swego przedźiwnie do ćierpliwośći podniecona: niżeli záś go poczęłá y Mátką Jego zoſtáłá, do te-

do tegoż świátłem Boskim wiedziona y wiádomośćią, przez ktorą poznáłá że Wćielenie Słowá Przedwiecznego ná ten czás niby pod kondycyą mogło bydź ćierpienia, swego zás czásu przyiąwszy postáć y ćiáło, miáło bydź w cále ćierpiące. Gdy zás iuż stáwszy się Mátką, w tymże Synu swoim tęż prawdę Boskim ztwierdzoną wypełnieniem, przed sobą widźiáłá, ieszcze tym bárdźiey pobłáżáłá wolnośći kreátur, y owszem, (ábym lepiey co do rzeczy powiedźiáłá) sámo chcąc roskázem swoim, y wyrokiem ie do tego przywiodłá, żeby ią ile mogą trapiły, y przećiwnemi iey były, tákim sposobem, iáko też przećiwko sámemu Stworcy, ostro się stáwić ważyły. A że BOG Naywyższy, ná to nie pozwolił, áby Oblubienicá Jego, wybrana y iedyna, ustáwnymi od kreátur przykrośćiámi byłá kłocona, przeto ie częstokroć záhamował, ábo nie dopuśćił się srożyć, áby od tákich nátárczywośći nieco będąc wolnieyszą, roskoszy Kroláy Páná Niebieskiego záżywáłá.

32. Jnną ieszcze osobliwą dostoyność odebráłá Błogosłáwiona Pánná ku dobru y sprzyiániu ludzkiemu, dniá tego trzećiego w tym widzeniu Boskim: gdyż tám BOG Wszechmogący szczegulnym nieiákim sposobem pokázał y przełożył iey, skłonność owę Boskiey miłośći, ktorą ná zesłánię ludźiom rátunku był gotow świádczyć, chcąc ich wydźwignąć od tęgiey nędze y wyswobodźić. Przy uznániu tego miłośierdźia, y innych rzeczy, ktore zá ponetą iego łáskáwie miał uczynić, miłośćiwy BOG Przeczystey Pánnie wpoił pewną nieiáką postáć, ták wysokiego uczestnictwá swoich *przymiotow*, że obfićie iuż sporządzona, mogłá się stáwić Mátką y Opiekunką grzesznikow, y wszystkich do siebie się udáiących, sprawę y obronę przyiąć y utrzymáć. Było zás tákie zánieśienie, ktorym się ná Przeczystą Pánnę Boska owá miłość ku ludźiom, y ná ich zbáwienie przychylność wylewáłá ták wielkie, ták przedźiwne, y mocne, że gdyby w też tropy osobliwą nieiaką sobie przytomną mocą Páńską nie byłá wspártá, y pokrzepiona, nie zniosłáby gwałtownośći prágnienia, ktorym ku odkupieniu y zbáwieniu grzesznikow páłáłá, á ták, zá nátchnieniem ták wielkiey tey ludzkiego Narodu miłośći y przychylnośći, gdyby było potrzebá y náleżáło, ná ochronę dusz y ucálenie, po niezliczone rázy ná wszystkie kátownie y męki nayćięższe, ná sámę śmierć, y wszystkich instrumentow ćięszkośći, ná wszystkie utrapienia przykrośći, y boleśći, ná choroby, y kálectwá gotowa się byłá nárázić, y one ponośić, ániby czego z tych przećiwnośći się wzbraniáłá, ále rá-czey z wielką ochotą sercá, y rádośćią, dla zbáwienia ludźi oneby podięłá. Y cokolwiek wszyscy od początku świátá áż do tąd, w ponoszeniu przykrośći y przećiwnośći postąpili, y ieszcze postąpić máią áż do skończenia świátá tego, máło to wszystko na miłość Przenayświętszey y litośćiwey Pánny. Niechże się tedy ztąd miárkuią śmiertelni ludźie, y grzesznicy, y niech uważáią, iák wiele tey naydobrotliwszey Pánnie y Mátce MARYI powinni.

33. Nie będźie odrzeczy, ieżeli powiemy, iż od tego dniá, Nayłáskáwsza Pánná poczęłá bydź Mátką łáskáwośći, y miłośierdźia, á ieszcze miłośierdźiá bárdzo wielkiego, á to z dwoiákiey przyczyny. *Naprzod*, że od tąd osobliwym prágnieniem, y przychylnośćią sercá, żądáłá *udźielić bez zazdrośći* skárbow łáski, ktorą ták iáśnie poznáłá, y ták zupełną obfitośćią odebráłá, á ták z tey dobroczynnośći nástąpiłá táka moc wewnętrzney słodkośći, sercá y umysłu, táka łáskáwość, że záraz przerzeczone skárby łáski, chćiáłá ná sercá wszystkich wylać, áby wszystkich mogłá byłá spráwić Boskiey miłośći uczestnikámi. *Druga*, że táż sámá miłość, y áfekt ku ludźiom, y ich zbáwieniu, ktory dobrotliwa Pánná w sercu swoim zábráłá, był iedyną z pryncypálnych przednieyszych dyspozycyi, y osobliwym przygotowániem, przez ktore stosowáłá się y wymiar miáła, áby w Pánieńskich swoich wnętrznośćiach Słowo Przedwieczne poczęłá. Wielce zás było to przyzwoito, áby oná byłá iákoby sámą, wszystká á wszystká dobroćią, łáskáwośćią, miłośierdźiem, politowaniem, ktora miáłá porodźić Słowo Wćielone, ktore przez swoie niewypowiedźiáne miłośierdźie, miłość, y zmiłowánie, chćiáło się uniżyć áż do nászey nátury, y z niey, w lepiance, ułomnośći, y ćierpieniu podległey, dla nas się ludźi národźić. *A powiádáią, że płod zá żywotem idźie:* bo iego nábiera właśnośći y przymiotow, iáko wodá nábiera przymiotow z miner, przez ktore się prowádźi y bieży. A lubo ten płod wyszedł ze zrzodłá Boskiego, nábierał iednák włáśnośći Máćierzyńskich, ile możná było, ániby Przenayświętsza Mátká przystosowáną y do proporcyi dobráną byłá w przyłożeniu się z Duchem Swiętym do tego poczęćia, do ktorego się (mąż nie mięszał) gdyby nie miáłá byłá przyzwoitośći, y nie byłá zgodną do Syná, w przymiotách y przyprawieniu człowieczeństwá.

34. Powroćiłá z tego widzenia Przenádobna nád wszystkie białogłowy Panná, á co ieszcze dniá owego stáwáło, stráwiłá to ná prozbách y modlitwach, iáko Pan rozrządźił, przy pomnozeniu do tego w niey

duchá gorącośći. A ſerce záś Oblubiencá, tym bárdźiey ſię znowu przeráźiło, ták dálece (iż według poięćia niby náſzego,) iuż ſię mu leniwe zdáły dni y godźiny, w ktoreby nie przyſpieſzył ſię widźieć, w ſrzod wnętrznośći nayczyſtſzey y nayukocháńſzey Mátki ſwoiey, y ná iey rękach y rámionach polegáć.

Náuká od Przenayświętſzey Bogárodźicy Pánny dána.

35. CORko, niezmiernie wielkie to były łáski y fawory ktore z rámienia Boſkiego mnie ſię dostáły, w widoku Bostwá Iego, po te dni, niżelim go w moich wnętrznośćiách poczęłá. Y lubo mi ſię nie pokázał ták iáśnie, y bliſko, bez wſzelakiey zásłony y nie zachodzącey między ſobą postáći, było iednák to widzenie zbyt gorne y wyſokie, y z pewnymi ſkutkámi Iego mądrośći dotąd záchowánymi. A ztąd to nástąpiło, iż ilekroć potym rázy wſkrześiwſzy w ſobie te postáći ná ten czás podáne, y wznowiwſzy owę znáiomość, ktora mi ie w tedy odkrywáłá, gdym to ná umyśle rozważáłá, záraz podnieśiona w duchu znowum uznáwáłá co to ieſt BOG! względem ludźi, á co ſą ludźie względem BOGA! y Jego nieogárnionego Majeſtátu. Ztąd záś ſerce moie było miłośćią zápalone, oraz y żálem roſpłatáne, że z iedney nieiáko ſtrony widźiáłám nieſkonczonego wagę ku ludźiom kochánia, z drugiey záś ſtrony niezbedne zápomnienie ták niepoiętey dobroći. W tey uwadze ſtáłábym ſię po wiele rázy obumárłą, gdyby mię byłá nie krzepiłá y nie utrzymáłá ſamá dobroć Boska. Byłá záś tá ofiárá nábożney sługi Jego, świętemu Májeſtátowi Boſkiemu wielce przyięmna, ták, że ią z więkſzym dáleko odbierał upodobániem, niżeli wſzyſtkie ſtározákonne cáłopalne dáry, poglądáiąc ná moię pokorę, bárdzo ſobie ulubioną. Y kiedym ſię w podobnych áktach y niezmierney miłośći rozpłynieniu zábawiáłá, wielkie náder iáko mnie ſamey, ták ludowi moiemu nádáwał zmiłowánie.

36. Te Naywyżſzego Krolá táiemnice, tobie kochánko, dła tego objáwiam, ábyś ſię ztąd zábieráłá do mego náśládowánia: ile siły twoie, (przez ſię w prawdźie) słábe, łáſką iednak Boſką wſpárte, postąpić mogą, przed oczymá miawſzy niby wzor y model wźięty z ſpraw moich, ktoreś wyrozumiáłá. Uwážay, y często ſobie przypominay, ná widoku rozumu y poięćia twoiego, iákim ſpoſobem, y iákie zawdźięczenie od ludźi powinno bydź oddawáne, zá ták niezmierną dobroć y oſobliwą przychylność, ktorą ſię BOG dobrotliwy ná ich wſpomożenie unośi. A ku tey ták obowiązuiącey prawdźie, z drugiey ſtrony ſtaw ſobie oćiężáłe y zákámiáłe ſercá, co też ći Synowie Adámowi ták wielkiey miłośći oddáwáią? Rádábym tedy áby ztąd ſerce twoie roſpływáło ſię, y roſtapiáło w uprzeyme áfekty wdźięcznośći ku BOGU Pánu Naywyżſzemu, y politowánia nád temi nieſzczęśliwemi y zápámiętáłymi ludźmi. Przytym zápewne to y bez wátpienia Corko moiá trzymay, iż w ow dźień oſtátni Sądu powſzechnego, wielka ſię zápálczywość y gniew ztąd pokáże, że o tey prawdźie niewdźięczni ludźie máło co zgołá pomnieli, będźie záś w ten ćzas táka moc wyrzucánia ná oczy tey ich niepámięći, że o nie ſtrofowáni, w ow dźień ſtráſzny, y zhánbieni, rádźiby ſię ſami w przepáść wſzyſtkich mąk rzućili, choćiażby od ſpráwcow Boſkiey ſpráwiedliwośći, do tego nie byli przymuſzeni.

37. Abyś tedy dáleką ſię ſtáłá od obmierzłey tey zelżywośći, y uchroniłá ſię ſtráſzney zá nie káry, ponáwiay coraz pámięć dobrodźieyſtw, z nieogárnioney miłośći, y tego miłośierdźiá ná ćiebie ſpádáiących: á nád to uwážay, że coś oſobliwego nád wielu inſzych ieſt tobie nádáno. Ani rozumiey, áby ták wyśmienite fawory y oſobliwe dáry, dla ćiebie tylko, y tobie ſamey, ále też záraz y dla twoich bráći były nádáne, á ráczey ſą tobie pożyczone, gdyż ſię do wſzyſtkich bez rożnice, lutośćiwego BOGA dobroć roſpośćiera. A przeto powinnáś to BOGU y Pánu twemu nágrodźić, y náprzod zá ſiebie, á potym też y zá inſzych oddáć ráchunek. Ale gdy ſama przez ſię y z ſiebie uboga y niedoſtátnią ieſteś, więc przybierz, y rozbieray żyćie y zásługi Boskiego Syná mego, oraz ze wſzyſtkim tym, com też ia ſamá ućierpiáłá, dla niezmierney gwáłtownośći w kochániu, ábyś ták przynaymniey wdźięczną ſię BOGU pokázáłá, y iákokolwiek obmierzłey niewdźięcznośći ludzkiey wetowáłá. Rádábym záś ábyś ſię w tey ſpráwie iák nayczęśćiey zábawiáłá, y poſpołu záraz ſobie przypomináłá, com też ia w podobnych okázyach y ćwiczeniach zá rozumienie miáłá, y myśliłá.

ROZDZIAŁ IV.

Dálſze opiſanie dobrodźieyſtw Boſkich, Pánnie Nayświętſzey czwartego dnia nádánych.

38. CIągnął ſię porządek fáworow, przez ktore BOG Wſzechmogący Krolową Niebieſką y Pánią nálzę mocą rámienia ſwoiego przez więkſze coraz y wyżſze táiemnice do zbliżáiącey Máćierzyńſtwá Boſkiego

ſkiego

ſkiego ſpoſobił godnośći. Nádſzedł tedy dźień czwárty záczętego przygotowánia, ktorego ná podobieńſtwo trzech poprzedzáiących o zwyczayney godźinie koło pułnocy, do widzenia Boſtwá w zachwyceniu znowu byłá podnieśiona, według ſpoſobu iuż wſpomniánego, z nowymi iednák ſkutkámi, y objáśnieniem przeczyſtego duchá ſwego dáleko przednieyſzym. Nie máſz bowiem w Boſkiey wſzechmocnośći y mądrośći końcá ábo gránicy. Náſza ſzczupła y drobna wolá ſamá ſobie kres zámierza, gdźie przez ſwoie słábe śiły, y ćiáſną ſpoſobność, iáko potencya y moc okryślona, poſtąpić w dálſzą nie może. W przebłogosławioney Pánnie, rámię Boſkie żadney nie ználázło przeſzkody względem ſpraw niedoſkonáłych, ponieważ iey wſzyſtkie ſpráwy, były zupełnie święte, wdźięczne y przyiemne Pánu, ták, że go w cále krępowáły, á iáko on ſamże mowi *Cant: 4. v. 9. Serce iego miłośćia rážiły.* Z tego tylko, iż Przenayświętſza Panná ſzczerą ſamą przez ſię byłá kreáturą, mogłá Wſzechmocna ręká, iákie ználeść ográniczenie, iednákże w tym okryśleniu ſzczerey ſámey kreátury, poſtąpiłá ſobie práwie bez ográniczenia, bez kreſu, y miáry, nápawáiąc ią żywemi wodámi mądrośći, áby ſię niemi iáko przezroczyſtemi, y nád krzyſztał klárownieyſzemi záśiláłá, z ſamych zrzodeł Boſtwá nieskończonego.

39. Przełożył iey tedy Pan Naywyżſzy, w tym widzeniu, zá oſobliwym oświeceniem do poznánia y oglądánia nowe práwo łáski, ktore miał poſtánowić Zbáwićiel świátá, ze wſzyſtkiemi świątośćiámi, y Sákrámentámi, ktore ſię w nim znáydowáć miáły, y gwoli iákiemu koncowi każde z nich w nowym Kośćiele Kátolickim poſtánowione y záchowáne bydź miáły, támże procz tego, widźiáłá wſzyſtkie pośiłki, dáry, y fáwory, ktore Pan był nágotował, prágnąc przez nie, wſzyſtkich mieć zbáwionymi, y pożytku odkupienia ſwego ſpráwić ich uczeſtnikámi. Táka záś byłá wiádomość, y umieiętność, ktorey nayozdobnieyſza ze wſzyſtkich, y nayczyſtſza Pánná doſtąpiłá w tym widzeniu, zwłáſzczá że wyćwiczona od ſamego Naywyżſzego Miſtrzá, y wſzyſtkich Náuczyćielow Popráwićielá y napráwićielá, iż gdyby (ták mowiąc przez niepodobieńſtwo) człowiek iáki, lub Anjoł, mogł ią opiſáć, o ſamey tey umieiętnośći Przenaydoſtoynieyſzey Pánny y Páni náſzey, tyleby ksiąg urosło, ile o wſzyſtkich ſztukach, náukách, kunſztách, y wynálazkach po cáłym ſię świećie nápiſánych ználázło. Ani ſię to nikomu dźiwno niechay nie zdáie (byłá bowiem tá miedzy wſzyſtkim ſtworzeniem naywiękſza y nayprzednieyſza): bo ſię w Serce y Duſzę Przedźiwney Pánny, wſzyſtek á wſzyſtek Ocean Boſtwá wynurzył y wylał, á to ieſzcze z niemáłym zápędem, y iákoby przerwawſzy y zniożſzy groblą, ktorą go przez ſwoie grzechy y zágrodzoną łátwość, támowáli ludźie, y záćieśniáli. Jednákże o tym, byłá przed nią wiádomość utáiona, y dotąd, iż to oná właśnie byłá obrána zá Mátkę Słowá Przedwiecznego.

40 Miedzy tą ſamą słodyczą, w ktorą przez tę umieiętność przeczyſta Błogosłáwioney Pánny MARYI Duſzá znácznie opływáłá, przećięż w ſobie żal czuła, z miłośći w prawdźie pochodzący, ále iednák doſyć przykry, y nagły, á pogotowiu z teyże ſamey wiádomośći zádány: ponieważ z ſtrony BOGA poznáłá niewypowiedźiáne skárby łask y dobrodźieyſtw, ktore ludźiom w nieskończoney Boskiey dobroći były zgotowane, y iáko BOG w prawdźie ieſt gotowy ná ich użyczenie: á z drugiey ſtrony widźiáłá y uważáłá opłákány ſtan skáżonego świátá, w ktorym ſię znaydował, y ludźi ſamym ſobie przećiwnych, y przeſzkádzáiących, y ná zgubę ſwoię włáſną, cząſtki tey naylepſzey, ktorą im dobroć Boska ofiárowáłá, ſiebie ſámych pozbáwiáiących. Ztąd tedy, nowa ſię iey męká gotowáłá, z táką nágłośćią, że wielce ubolewáłá ſercá w gorzkośći, nád zátráceniem ludzkim, wſzyſtkim prágnieniem ná to zmierzáiąc, iákoby ták opłákáney ſzkodźie mogłá zábieżeć, ábo iey powetowáć. Wzbudźiłá tedy w ſobie wiele heroicznych áktow dla tego, wiele y bárdzo gorących modlitew, dobrowolnych ofiar, y odważnego polecenia, upokorzenia, miłośći ku BOGU y bliźniemu, áby (ieźli to możná było) żaden ná potym z ludźi nie zginął, ále żeby ſię wſzyſcy obłąkáni do uznánia ſwego Stworcy y Zbáwićielá náwroćili, Jego, iáko należy y słuſzna, wyznáwáli, Jemu chwáłę, uczćiwość, y miłość oddáwáli. Wſzyſtko ſię to przytráfiło, przy obecnym widzeniu Boſtwá ná ten czás miánym. A że te modlitwy były iednákieyże miáry y poſtáwy z przerzeczonymi, przeto ſię w opiſaniu ich nie máſz czego báwić.

41. Záraz też potym, y zá tąż ſamą okázyą przełożył Pan wſzechmogący ſpráwy przy ſtworzeniu, dniá czwartego *Gen: 1. v. 14.* Zkąd zrozumiáłá naymoznieyſza Niebá Krolowa, kiedy y iákim ſpoſobem ná firmámenćie ſtanęły świátłá Niebieſkie, áby dźieląc dźień od nocy wyznáczały czáſy, dni, y roki, y iáko gwoli temu ſtworzone ieſt świátło Niebieskie więkſze, to ieſt Słońce, iáko przodkuiące, y dniowi pánuiące. Poſpołu zá tym, iáko był ſporządzony Xiężyc, ktory ieſt luminárzem mnieyſzym

ſzym y świeći podczás nocnych ćiemnośći: y iáko potym wyſtáwione ſą tákże gwiázdy ná oſmym Niebie, áby ſwoim iáśnieiąc świátłem, okropność nocy znośnieyſzą czyniły, y tęsliwość, á iáko wnocy, ták y wednie przez ſwoie influencye pánowáły. Poznáłá máteryą tych kół, y okręgow świetleyſzych, poſtáć, przyzwoitośći, y włáſnośći, wielkość, ogromność, y rożne ich obroty, tákże zgádzáiącą ſię rozmáitość nie iednákich plánet: poznáłá przytym liczbę gwiazd, y ich przykłádánie ſię y wſzyſtkie wpływánia, ktore czynią do rzeczy ziemskich, ták żyiących, iák nie żyiących, y wynikáiące ztąd ſkutki, ktore ták w pomięſzániu *álbo przypádkowym biegu*, iáko w urodzeniu y nápſowániu *álbo biegu iſtotnym* w nich ſpráwuią.

42. Temu záś nie ieſt przećiwna powieść Prorocka *Pſalt 146. Iákoby ſam tylko BOG wiedźiał liczbe gwiazd, y ich imionámi názywał*: nie przeczy bowiem Pſalmiſtá, żeby Boſki Máieſtat nie mogł tego, co ma z nieſkończoney y przyrodzoney mocy ſwoiey, kreáturze iákiey pozwolić z łáſki, y czćią dárem. A ták oczywiſta rzecz ieſt, iż kiedy tá wiádomość mogłá bydź nádána iákiey kreáturze, á gdyby byłá nádána, ſtoſowáłáby ſię ku więkſzey doſtoyności Nayświętſzey MARYI Pánny y Páni náſzey, żeć podobne dobrodźieyſtwo nie mogło iey bydź zábronione, ponieważ y inne ozdoby dáleko ieſzcze więkſze, były iey pozwolone, á do tego; żeć też Panią y Krolową gwiazd tákże, iáko y innych kreátur ieſt poſtánowiona. Byłá tedy tá wiádomość y umieiętność iákoby zá tym pochodzącá, do pánowánia y władzy, ktorą iey nádáłá Wſzechmocność Boská nád mocámi, wlewkámi, y ſpráwowániem wſzyſtkich okręgow Niebieſkich, roſkázuiąc im wſzyſtkim, y z oſobná kâżdemu, áby ſłużyły y ſłucháły, iáko Páni ſwoiey.

43. Mocą tedy tego niby roſkázánia y wyroku, ktorym Niebieſkie obowiązał kreátury, y przez władzą pánowánia, ktore Przenayświętſzey Pánnie, iáko Krolowy, odtąd záraz nálezáło, táka iey powágá, y możność przybyły, iż gdyby byłá gwiázdom z ſtánowisk ſwoich, ktore miáły ná Niebie, uſtąpić roſkázáłá, nátychmiáſtby záraz usłucháły, y posłuſznemi były, tám ſię przenoſząc, gdzieby ie Krolowa y Páni ich kierowáłá. Też powolność, Słońceby pokázáło, y inni plánetowie, wſzyſcy bieg ſwoy, ruchowitość y wlewki ſwe gotowymi będąc zátámowáć, y od ſpráwowánia ſwego ſię wſtrzymáć, byle tylko ſkinienie było wielowładney Páni ſwoiey Przeczyſtey Pánny MARYI. Powiedźiáłámći iuż wyżey, że tey władzy ſwoiey záżyłá naydoſtoynieyſa Monárchini po kilká rázy, bo według tego, co ſię potym oznáymi, w Egipćie niekiedy ſię przytráfiło, gdźie że ſą niezmierne gorącá, roſkázáłá słońcu, áby nie ták ſrodze upałámi dogáráło, y nie ták upokorzonym ſwoim gorącem y promieniámi Boskiemu dźiećięćiu a Pánu ſwemu dokuczáło, słońce tedy, nátychmiaſt roskázu tego uśłucháło, ták, że ſámey poniekąd wielowłádney Páni ſwoiey, (ponieważ ták roskázáłá) bynaymniey nie folgowáło; Słońcu záś Spráwiedliwośći, ktore ná łonie ſwoim piáſtowáłá, od upáłu ochronionemu, ráczey ná poćiechę, y weſołość z poſzánowániem przyświecáło. Toż ſię ſtáło z innymi tákże plánetámi. A do tego, niekiedy Słońce tákże przytrzymáłá, iáko ſię powie ná ſwym mieyſcu.

44. Wiele tákże ieſzcze innych świętych táiemnic y wyſokich ſkrytośći, Naywyzſzy Máieſtát Boski w tym widzeniu odkrył Przenaydoſtoynieyſzey Krolowy Niebieskiey. Y záprawdę gdy cożkolwiek poniekąd ſię powiedźiáło, álbo ieſzcze powiem o tym wſzyſtkim, ſerce ſię iednák moie ćieśni, y uſycha, że bárdzo máło mogę mowić o tym, co wiem, mniey záś dáleko ieſzcze wiem, ániżeli co ſię w ſámey rzeczy z Boską Mátką dźiáło. Y zápewne wiele ſię táiemnic záchowuie, ktore od ſamego Przenayświętſzego Jey Syná w dźień ſądu powſzechnego będą objáwione, gdy my podobno teraz wſzyſtkiego poiąć nie możemy, Przyſzłá tedy do ſiebie z tego widzenia naychwalebnieyſza Pánna MARYA, wſzyſtká á wſzyſtká rozgorzáłá, y zápálona, y przemieniona tákże w Boski ow widok nieográniczony, pokázány ſobie w záchwyceniu, y iego włáſnośći, tákże y doskonáłośći támże uznáne: á zá przybywáiącemi záwſze Boskiemi fáworámi, oná też tákże wzáiemnie, coraz daley záwſze poſtępuiąc w cnotach, przyczyniáłá modlitew, gorącego y tęskliwego prágnienia, záſług y przypodobánia, przez ktore zbliżáiącą ſie iuż Wćielenie Słowá Boskiego, y náſze zbáwienie, nie pomáłu nágliłá.

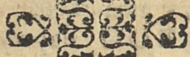
Náuka od Przenayświętſzey Bogárodźicy Pánny dána.

45. NAymilſza Corko! rádábym chćiáłá, ábyś to wielce y długo rozważáłá, á dobrze ſobie ſzácowáłá, coś teraz wyrozumiáłá ty, á iam ſpráwowáłá y ponośiłá. Skárb bowiem nadał mi BOG Wſzechmogący znáiomość ták wyſoką ſwoiey dobroći, z táką gotowośćią y nieiákim ſpoſobem nieskończonym ná zápomożenie y ubogácenie niedoſtátku ludzkiego, łáską ſwoią, z iedney ſtrony; z drugiey záś ſtrony, gnuśnego ludźi uznánia,

y zá-

y zácmioney niewdzięczności, w odbieraniu dobrodżieystw: kiedym od uznánia hoyney tey ku nędżnym ludźiom szczodrobliwośći, poszłá ná weyrzenie y rostrząśnienie szálonego krzemienistego zátwierdzenia grzesznikow, ná ten czás serce moie wskroś przeráżiłá strzáłá śmiertelney gorzkośći, przez cáłe żyćie moie okrutnie mię trápiącey. A to ieno słuchay pilno, powiem ći inną nieiáką táiemnicę; to iest, że nieográniczone y naywyższe Bostwo, ná ukoienie nieco moiego żalu, y zdręczonego sercá częstokroć ták do mnie mowiło: *Bierz ty Oblubienico moiá to, co zgłupiáły świát y zasklepiony lekce sobie waży y gárdźi, gdyż ten ani odebráć tego, áni poznáć przynaymniey godźien, y zásłużył.* A gdym te do siebie słowá słyszáłá y obietnicę, nátychmiast zaraz BOG Wszechmogący sowitą ręką wysypał ná mnie swoie skárby: zkąd duszá moiá, ták dálece byłá pośilona, y pokrzepiona, że tego żaden z ludźi poiąc nie może, dáleko mniey język ludzki wypowiedźieć.

46. Więc po tobie żądam tego, iż iáko iesteś mnie przyiázną, ábyś śię tákże pokázáłá moią towárzyszką w znoszeniu żalu tego, ktorego záiste ludźie sobie zá nic poczytáią, y pospolićie go lekce sobie ważą, áni bowiem onym w sercu postoi, żem tákże y ia, dla nich śiłá ućierpiáłá. Abyś mię zás iáko w tym, ták y innych skutkach z ták słusznego żalu w tobie pochodzących, według należytośći násládowáłá, własnie tego potrzebá, ábyś śię sámá śiebie záprzáłá, y śiebie sámę przed tobą ukryłá, y sobie prawie ná zawsze niepámiętáiąc, serce swoie ćierniem y boleśćiámi otoczyłáś, przećiwny máiąc w sobie od innych ludźi gust y upodobánie: upłákuy ty nád tym, z czego śię oni śmieią, y ná zgubę swoię wieczną śię ćieszą, tá bowiem iest szczegulna zábáwá, y owszem urząd, y powinność tych dusz, ktore są prawdźiwymi Oblubienicámi Przenayświętszego Syná mego, ktorym tylko prawie pozwolono, áby śię we łzach ćieszyły, zá swoie, y szálonego świátá grzechy co raz bardźiey płynących. Tym przybrániem ozdob serce twoie, áby BOG Wszechmogący skárbow swoich mogł ći użyczyć: áto zás nie względem tylko tego, ábyś śię zbogáćiła, ále też raczey dla tego, áby śię szczodrobliwość Boskiego Májestátu wypełniłá y miłość, przez ktorą, tobie poniekąd dobrodźieystw rozlicznych powierzyć, wszystkie zás dusze zbawić prágnie. Náśláduy mię tedy we wszystkim, co ći námieniam, y iuż bądź pewną, że tá iest wola moiá względem ćiebie.



ROZDIAŁ V.

Przekłáda BOG Wszechmogacy Przenayświętszey Pannie MARYI nowe táiemnice y skrytośći w sprâwach dniá piatego stworzenia świátá, oná zás ná nowe prozbę czyni o Wćielenie Słowá Przedwiecznego.

47. JUż dźień piąty nástąpił, znákomitey owey nowenny, ktorą Przenayświętszey TROYCY z táką okázáłośćią w świątnicy nayozdobnieyszey Pánny MARYI podobáło śię odpráwowáć, áby iuż w niey Przedwieczne Słowo postáć nászę ludzką przyięło: á tu iuż przestrzeniey śię rozwiodłá żáłosna głębokiey y nieskończoney mądrośći, zá pokazániem nowych niektorych táiemnic, dniá tego iey objawionych. Wynieśiona iest tedy znowu ná widzenie BOGA w záchwyceniu, według sposobu dni, ktore poprzedźiły, iednákże tak, iż owe przystosowánia, y oświecenia, większą coraz iásnośćią y promieniámi otoczone były, z nieprzebráney skárbnice Boskiey ná świętą iey Duszę y wszystkie zmysły wysypánymi. A ták naychwalebnieysza Pánná coraz to bliżey do istoty Boskiey przystępowáłá, bárdźiey á bárdźiey záwsze w nie śię przemieniáiąc, aby zátym godną śię stáłá Mátką sámego BOGA.

48. Gdy to widzenie trwáło, mowę swoię BOG naywyższy obroćił do Przeczystey Pánny, náprzod inne táiemnice przekłádáiąc, á przytym też z niesłycháną przyiemnośćią wszystko iey pokázuiąc. Rzekł tedy: *Oblubienico moiá, y gołebico moiá w skrytośćiach sercá mego wyrozumiáłáś, niezmierna moie szczodrobliwość, do ktorey z miłośći sie prowádze, y pociagam, y do rodzáiu ludzkiego iákoby przyiázna moia y gwáltownośćia nákłániam: wyrozumiáłaś tákże y ogladáłá skrytych wiele skárbow, ná ich szczęśliwość zgotowánych, a ták we mnie przemága tá miłość, iż iuż mam postánowienie Iednorodzonego mego ná zbáwienie y náuke ich, zesłáć im. Przytym wyrozumiáłáś, iák nieprawie wet oddáia zá táka miłość, y owszem iák sprośnie sa niewdźiecznemi, gárdzac moia przećiwko sobie łaskáwośćia y życzliwośćia. Tu zás procz tego, że po cześći znáioma ći iuż iest złość ich, chce tákże kochánko moiá! ábyś też ieszcze w istocie moiey poznáłá, iáko máła bárdzo liczba tych, ktorzy mie iáko prawdźiwie wybráni moi, znác, y kocháć uśiłuia: á iáko przećiwnie obszerna y przećiagła wielkość tych, ktorzy wielce nieważiecznymi sa, á tym samym zatráconymi. Grzechy te ktorych pelno bez miáry, obmierźliwośći tákie, ludźi ták wielu*

ſproſnych y záślepionych (ktorych ia mocą nieſkończoney moiey wiádomośći przeyrzáłem) ſczodrobliwemu moiemu miłośierdźiu wſtręt czynią, y támuią ie: á iákoby mie zámowiły, y záklęły, ábym z ſkárbámi zmiłowánia moiego nie mogł do nich przyſtąpić, á zátym ſtáie ſię niegodnym, y nieſpoſobnym świát przez to, ná odebránie dárow moich.

49. Z tey mowy Páńſkiey, nayozdobnieyſza Pánná wielkiego czegoś, y głębokiey táiemnice niejákiey doſzłá, ſtrony liczby przeznáczonych, y zátráconych, y obaczyłá iáką wſzyſtkich ludźi grzechy, rázem y w iedno pospołu ná umyśle Boskim poznáne, były przeſzkodą y záwádą, áby Przedwieczne Słowo Boskie ták prędko, iákoby prágnęło, nie mogło ná świát zſtąpić. A ztąd naydowćipnieyſza miedzy wſzyſtkiemi ludźmi, z iedney ſtrony máiąc wzgląd ná Boſką dobroć nieſkończoną, y słuſzną ſpráwiedliwość naywyżſzego Stworcy, tudźieſz ná złość ludzką, z drugiey ſtrony położoną, w niezmiernym byłá podźiwieniu, á goreiąc ogniem miłośći Boskiey, do Jego świętego naywyżſzego Májeſtátu táką mowę záczęłá.

50. *O Pánie moy! Boże nieſkończony! tyś mądrośći, tyś świątobliwośći ták wielkiey, iż tego nikt poiąć nie może! Coż to zá táiemnicá! o dobroći moiá! ktorąś mi ráczył pokázać? Bez miáry, bez liczby ieſt wiele ludzkich złośći, ále ich aż do dná twoiá mądrość ſamá doyrzáłá. Atoli wſzyſtkie te, y innych ieſzcze tak wiele y więkſzych niepráwośći, czy mogą kiedy dobroć twoię y miłość przełamáć? álbo też przynaymniey z nią ſię rozeprzeć. O Pánie o Boże moy! niechże ták nie będźie, niechże ſię to nie ſtánie! á czyż złość ludzka zátámuie álbo zábroni miłośierdźia twego? Jać wprawdźie nieużyteczna ieſtem w cáłym ludzkim narodźie, iednákże imieniem Jego, te wnoſzę do ćiebie o Boże naywiernieyſzy, kweſtyą y pytánie. Bez pochyby to ieſt prawdá, że pierwey Niebo y źiemiá uſtánie, niżeliby miáłá ſłow twoich prawdá upáść.* Jſai: 51. v. 6. *z tym wſzyſtkim przećie, y to prawda, że ſłowo, co nie raz, ále częſto przez uſtá Prorockie Sług Swiętych twoich świátu podáne, iákoż ie ty ſam z uſt włáſnych twoich podáłeś, te Prorokom twoim: żeś miał dáć ná świát Zbáwićiela, y zbáwienie náſze. Jákoż tedy o Boże moy! od tych obietnic, twoią ſamą nieſkończoną mądrośćią ztwierdzonych, wolno ſię będźie cofnąć, y odſtąpić? áby ſię nie ſpełniły? kiedy przez to, álbo o teyże ſamey twoiey mądrośći, rozumiánoby, że ſię omyliłá, álbo że dobroć twoiá nas ludźi omylić chćiáła. Luboć, ábyś człowiekowi dotrzymał tego przyobiecánego ſłowá, ábyś mu wieczney iego ſczęśliwośći zá Wćieleniem Syná twego náſtręczył, z ſtrony człeká, nie máſz tákiey záſługi, áni żadne ſtworzenie do tego ćię przywieść y zniewolić mogło: y owſzem, gdyby to dobrodźieyſtwo, przez iáką mogłoby ſię nábydź záſługę, iużby nie ták wynoſzona byłá twoiá nieſkończoná ſczodrobliwość y miłośierdźie. Z ćiebie ſamego o Boże Naywyżſzy poſzedł ten obowiązek: ponieważ w tym, áby ſię* BOG *ſtał człowiekiem, ná ſamym* BOGU *záwiſło, zkądby do tego był obligowány. W tobie ſamym byłá przyczyná y pobudká, żeś nas ſtworzył: w tobie także ſamym ieſt rácya y przyczyná, czemu nas po ſtworzeniu do zguby náchylonych y przywiedźionych, umyśliłeś wyrátowáć, y wyprowádźić. Niechćieyże tedy Pánie naywyżſzy y Boże moy, niechćiey ná ſprowádzenie Wćielenia Syná twego, w záſługi y przyczyny miedzy ludźmi wglądáć, ále ći niechay będźie doſyć ná ſamym twoim nieſkończonym miłośierdźiu, y wywyżſzeniu chwały twoiey.*

51. *To prawdá Oblubienico moiá* odpowiedźiał Pan naywyżſzy, *że według nieſkończoney dobroći moiey dawſzy ſłowo, y obietnicę człowiekowi, obligowáłem ſię przyiąć iego náture y chćieć miedzy ludźmi konwerſowáć: y to tákże prawdá, że ſię tá obietnicá żadnego nie może przypiſáć záſłudze, átoli dla niewdźięcznych ludzkich obyczáiow, w oczách moiey ſpráwiedliwośći ták dálece obmierzłych, wypełnienie uczynioney obietnice należáłoby odwiec, y cále zárzućić. Gdyż kiedy ia ſczegulnie ich pożytku y wiekuiſtey ſczęśliwośći pátrzę, w nágrode moiey miłośći, nieporownáney doznáię ſercá záćietośći, przez ktorą, wſzyſtkiemi ſkárbámi łáſki y chwały niezbożnie gárdzą y miotáią, y wſzyſtko záwdźięczenie ich ná tym záwiſło, áby miáſto owocow, oddawáli ćiernie, niezmiernie zniewagi, zá nieprzeliczone dobroczynnośći, ſproſną niewdźięczność zá ták długie y uſtáwiczne z ſczodrobliwośćią miłośierdźie: á ták potym koniec y ſkutek wſzyſtkiego złego u nich będźie, oblicză mego, ná ktorym záwiſłá wſzyſtká ſczęśliwość, pozbyćie, á wiecznych mąk nábyćie. Weyrzy tedy przyiaćiołko moiá w te prawdy zápiſane ná wnętrznych tablicach mądrośći moiey, á pilnie rozważay te wielkie táiemnice, tobie bowiem wolny ieſt przyſtęp do ſercá mego, ábyś tám wyrozumiáłá przyczynę, dla ktorey ſamáż ſpráwiedliwość moiá w ſobie ſłuſzna ieſt, y uwolniona.*

52. Záiſte niepodobna ieſt wſzyſtkich przytoczyć táiemnic, ktore znowu wybrána z tyśiącow, w Pánu, błogosłáwioná Pánná poznáłá: Widźiáłá bowiem w nim wſzyſtkie kreátury teráznieyſze, przeſzłe, y bydź máiące, tym porządkiem, ktory mieć miáły, wſzyſtkie duſze, y ich ſpráwy, dobre y złe, iákie miáły czynić, tákże y koniec ná ktory wſzyſtkie wynisć miáły. A w tym, gdyby nie Boską byłá wſpárta mocą, pewnieby ſię w żyćiu nie utrzymáłá, miedzy áfektámi, y skutkámi z wiádomośći tey, y oglądánia ták skrytych táiemnic, y głębokośći wzbudzonymi. Ták bowiem BOG naywyżſzy iáko ią

przez

przez te nowe cudá y dobrodźieystwá, do ták wysokiego przedśięwźięćia y celu sporządzał, nie skąpo sobie, ále szczodrobliwie postąpił z kocháną y wybraną swoią Mátką. A że tę wiádomość naypokornieysza Pánná z samych wnętrzności Boskich bráłá, ták też z nią pospołu ná siebie prowádźiłá upał owey wieczney miłośći, ktorą rozgorzáłá w kochániu BOGA, oraz y bliźniego, á ták dáley prozby swoiey przykłádáiąc, znowu nálegáłá w te słowá.

53. *O Panie! wieczny Boże! niedośćigły okiem, nie okryślony czasem. Wyznáie twoie święta sprawiedliwość, wielbie twoie sprawy, nieskończona twoie istote ssinuie, y wszystkie sądy twoie mam w uczćiwości. Serce moie wszystko cále á cále rosplywa sie w áfekty miłośći, gdy uznáie y rozważam z iedney strony nieiáko dobroć twoie ku ludźiom bez końcá, bez miáry, z drugiey záś strony tychże ludźi brzydka y nieznośna niewdźięczność, tákże ku tobie niezgrábna zátwárdźiałość, y grubiáństwo. Wszystkim o Boże dobrotliwy! zgotowáłeś żywot wieczny, máło záś tákich bárdzo, ktorzy to dobrodźieystwo z dźiękczynieniem przyimuia, y owszem wiele iest tákich, ktorzy ie ze złośći swoiey zátrácic usiłuia. Jeżeli ty dobroci nieskończona, ná to báczac, odwołaß swoie obietnice, iużeśmy nedzni ludźie przepádli, wszyscy zginiemy. Aleć przećie chociaż y przez nieskończona twoie wiádomość przeyrzáłeś niepráwośći ludzkie y złośći, ktoremi sie ták urážaß, wßákći też możeß tákże, twoia dochodźić wiadomościa, Iednorodzonego Syna twego w postáći ludzkiey obcuiacego, y iego sprawy nieporownáney ceny, y nieskończonego ßacunku w twoim poważániu, á te przeważaia nád grzechy, y nierownie dáleko ie przenoßa. Przez tego tedy człowieká oraz y BOGA, zniewolona y skłoniona miałáby bydź twoiá sprawiedliwość, y tenże sam, dla siebie samego, namby miał bydź dány. A o to ia, ábym znowu powtorzyłá prozbe moie, iuż imieniem cáłego národu ludzkiego o niego, od samegoż duchá Słowá Przedwiecznego, ktore w umysle twoim, wßák niby iuż poprzedzáiac, stáło sie człekiem, do tego iestem przywiedźiona y pobudzona. Wiec proße o wypełnienie iego świetego Wcielenia, á przez rece iego, o podánie wßystkim ludźiom żywotá wiecznego.*

54. A gdy Przenayświętsza Pánná tę swoię prozbę wnośiłá, Oycu Przedwiecznemu (według rozumienia nászego, y sposobu mowy) reprezentowáło się, iáko Jednorodzony Jego, miał zstępowáć w żywot Páńieński, tey Niebieskiey Krolowy, á ná ten czás wcále go zniewoliły przyiemne y wielce pokorne iey prozby. A lubo nieiáko záwsze się pokázywał iakoby zwłáczáiącym, y pewnośći niezámierzáiącym, umyślnie iednák y z miłośći to czynił, áby dłużey słuchał głosu kochánki swoiey, y słodkie iey ustá, cukrem płynące, *áby iáko plástrem miodu saczacym sie były, y zápach owocow wydáwáiacym ráiem. Cant: 4. v. 11. & 13.* Tę przyiemną sporkę y wálkę miłośći, przetrzymuiąc dłużey Pan Naywyższy, ták iey odpowiedźiał: *Nayslodßa Oblubienico moiá y wybrána gołebico. O wielka rzecz mie prośiß, á przećiwnie, mało co znáć czymby mie sobie ludźie gwoli temu obowiazáli. Jákże tedy niegodnym, ták wielkie dobrodźieystwo ma sie wyświadczyć? dopuść że kochánko moiá, ábym też ia stosuiac sie do ich zásług, y zápamietáłey niewdźiecznośći, wet, zá wet im oddał.* Rzekłá ná to miłośćiwa y można Opiekuńká nászá: *Panie moy nie pußcze cie, niepußcze, z usilney prozby moiey. Ieźlić to wielka rzecz iest, o ktora proße, iákoż záiste iest wielka, áleć ćiebie proße, ktory iesteś w miłosierdźie bogátym, w sprawy możnym, w obietnicach wiernym. Psal: 109. Oćiec moy Dawid powiedźiał o tobie y o Słowie Przedwiecznym. Przyśiagł Pan, y nie żal mu bedźie: Tyś iest Kápłanem ná wieki, według porzadku Melchisedechá. Niechże przychodźi ten Kápłan, ktory oraz bedźie Ofiára y dárem ná odkupienie náße, y zapłátá. Niechże tedy go ogladamy, niech sie do nas stáwi, nie godźi sie odwoływáć y żałowáć dáney obietnicy: boś, nie, iáko, niewiádomy obiecał, o słodka miłośći moiá! Otoczona iestem moca tego człeká oraz y BOGA, nie przestane sie przykrzyć, y nalegáć, nie pußcze cie áż mi pobłogosłáwiß, iákoś pobłogosłáwił Oycu memu Jákubowi.*

55, Więc w tey Boskiey utárczce Błogosłáwiona Pánná Pośrzedniczká nászá, byłá spytána iáko kiedyś Jákob Pátryárchá, *coby za imie iey było?* y odpowiedźiáłá. *Corka iestem Adámowa, przez rece twoie z podłey y lichey materyi źiemskiego prochu wystawiona.* A Pan Wszechmocny tákże ná to rzekł. *Odtąd niech ráczey bedźie imie twoie, wybrána zá Mátke Syná Boskiego.* A te ostátnie słowá zrozumieli wprawdźie Niebielcy Dworzánie, iednákże iey, nie były poiętne, y niby záwikłáne, áż do czásu swego: ták, że tylko iuż zrozumiáłá słowo to, *Wybrána.* A gdy przećię w przyiemney owey potyczce miłośći trwáłá, przez wszystek ow czás, ktorego sposobiona byłá od Boskiey mądrośći ile było potrzebá, áby goreiące wybráney Pánny serce miłośćią Boską zupełnie rozgorzáło, cáła TROYCA Przenayświętsza Naydostoynieyszey Niebá Páni, przyrzekłá swoie Páńskie słowo, że *iuż Słowo Przedwieczne bez odwłoki ma bydź ná świat zesłáne, áby sie człekiem y ciálem stáło.* Usłyszáwszy to przyiemne postánowienie, ochotná iuż y ráźna, niewypowiedźiáney rádośći pełna, o błogosłáwieństwo Májestátu Naywyższego BOGA prośiłá, ktore otrzymáłá. Stánęłá tedy mocna tá białogłowá, y bárdźiey iuż zwyćięstwem znácznieysza, niżeli sam Jákob Pátryárchá,

kiedy ſię mocno z BOGIEM páſował, gdyż oná po tey wálce zoſtáłá zbogáconą, zmocnioną, y pełną zdobyczy, á ná to mieyſce, (według rozumienia náſzego) osłábiony, zniewolony, iákoby ſzwánkuiący ſtał ſię ſam BOG, y owſzem miłośćią tákże wielowładney tey Krolowy Niebá, ták iuż záwoiowány, y uięty, że ſię záraz w słábość ludzką przyoblec, we wnętrznym iey przybytku poſtánowił, y wźiąć ná ſię ćiało śmiertelne umyslił, pokrywáiąc nieco ná czás iáki y táiąc moc Boſtwá ſwoiego, áby tym ſamym zwyćiężył, gdy był zwyćiężony, y przez śmierć ſwoię żywot nam przyniosł. Niechże tedy obáczą y poznáią ludźie, iáko Nayświętſza Panná Bogárodźicá MARYA, po naychwalebnieyſzym Synu ſwoim, ieſt náſzego zbáwienia przyczyną.

56. Przytym też záraz, w ſámym tym widzeniu, pokázáne iey były ſpráwy dniá piątego ſtworzenia świátá, tym ſpoſobem, iáko iedne po drugich náſtępowáły. Poznáłá tedy, iáko mocą Słowá Bożego, wyprowádzone były, y ſtáły ſię z wod, ktore pod firmámentem były, niedoſkonáłe zwierzętá, y czołgáiące ſię po źiemi, iáko y ptáſtwo látáiące po powietrzu, y ryby ktore po morzu y innych wodach pływáią. Miedzy tym wſzyſtkim poznáłá ich początki, máteryą, y poſtáć, álbo formę, wyobráżenie, y wſzyſtkie ich rodzáie, y w każdym rodzáiu wſzyſtkie rozmáitośći y rożnośći według czyi poſtáći: Náprzykład zwierząt leśnych, poznáłá wſzyſtkie włáſnośći, przymioty, pożytki, przygody, y wygody, iáko y ukłádnośći. Tákże poznáłá ptáſtwo Niebieſkie (to ieſt powietrzne, bo powietrze przez Niebo znáczymy) z rozmáitośćią y kſztałtem, każdey z nich poſtáći, ich ozdobę, przybránie w piorá, y chyżość lotu, niemniey poznáłá, nieprzeliczone ryb rodzáie, w morzu y rzekach, rożnice miedzy iednemi á drugiemi, miedzy wielorybámi á głowáczámi ich wielkość, y przymioty, pieczáry, y uſtępy, pożywienie w morzu dodáwáne, gwoli czemu ſą, y ná co ſię zdádzą, iáki z nich wſzyſtkich, y z oſobná każdey może bydź ná świećie pożytek. Boſki záś Máieſtat przykázał oſobliwym wyrokiem wſzyſtkie te ſtworzenia zgráie, áby ią iáko Pánią ſwoię uznawáły, we wſzyſtkim iey słucháiąc, y posłuſznymi będąc, dáiąc władzą, áby mogłá wſzyſtkim y każdemu z oſobná roſkázáć, y do ſwey usługi zażyć, iáko też częſto ſię tráfiło; o czym ſię ná ſwym mieyſcu powie. A w tym powroćiłá ſię z tego widzenia dniá piątego, ktory dáley ná zwyczáyney modlitwie y innym ſpráwowániu, według Boſkiego roſkázánia ſtráwiłá.

Náuká od Nayświętſzey Bogárodźicy Pánny dána.

57. CORko moiá! obſzerna y doſtátecznie zupełna wiádomość przedziwnych rzeczy, ktore zemną ſpráwowáłá Naywyżſzego moc BOGA, áby mię przez te widzenia w záchwyceniu, wywyżſzyłá do godnośći Mátki Słowá Przedwiecznego záchowána ieſt, áż gdy ie *Przeznaczeni* w Niebieſkiey Jerozolimie doſkonále obáczą. Tám w ſamym Pánu, to wſzyſtko wyrozumieią y oglądáć będą z niezmierną y oſobliwą rádośćią, y z tákim podźiwieniem, iákie ſamiż Anjołowie mieli, gdy im to BOG dobrotliwy obiáwił, oni záś wielbili ztąd BOGA, chwałę Jego y Máieſtat wysłáwiáiąc. A ponieważ też Boſkie upodobánie w tey mierze pokázáło ſię ku tobie, procz niezliczonych innych, hoynieyſzym, y dobrotliwſzym, nádáiąc ći oświecenia, y wiádomośći o tych Niebieſkich táiemnicach poniekąd z umysłu nieiáko zákrytych, przeto chcę kochánko moiá, ábyś y ty ſię nád ſtworzone wſzyſtkie rzeczy wyniosła, chwáląc y wielbiąc święte Imie Jego, zá to, co moc ręki Boſkiey w tobie ſpráwiłá.

58. A doſzedſzy tego, zázaz wſzyſtká ná tym maſz bydź położona, ábyś mie porządnie náśládowáłá w tych ſpráwach, ktorem ia, uprzedzona ták wielkiemi y przedźiwnymi łáſkámi, czyniłá. Zá wieczne bráći twoich zbáwienie, uſtáwiczne odpráwuy modlitwy, tákże też proś, áby Jmie Syná mego, od wſzyſtkich było słáwione, wychwálone, y po cáłym świećie uznáne. A proſząc o to, nieprzełamáną pokaż ſtáteczność, ktorą niech żywa wiárá, y beſpieczna ufność ztwierdza, á przytym niemniey pomniąc bez przeſtánku ná nędzę twoię, pokorną bądź, y wzgárdzoną. Ták obwárowána, możeſz z ſamą, miłośćią Boſką záſtáwiáć ſię zá lud twoy y národ, będác pewną, że też Boſką miłość ná ten czás dopiero zniewoliſz chwalebnie, gdy od pokornych y BOGA w prawdźie kocháiących, ſamo chcąc dáie ſię zwyćiężyć. Podnieś że ſię tedy nád ſiebie, oddáway dźięki, zá nádáne tobie oſobliwe dobrodźieyſtwá, tákże też zá wſzyſtkie cáłemu narodowi ludzkiemu łáſki świádczone dźiękuy, á tym ſpoſobem Boſką miłośćią wpráwiona, godna będźieſz coraz to inne dáry, ták dlá ſiebie ſamey, iáko dla bráći twoich odbieráć. Jle rázy záś w obecnośći Boſkiey poſtánowioną ſię obácyſz, o błogosłáwieńſtwo go upráſzay.

ROZ-

ROZDZIAŁ VI.

BOG Wſzechmogacy inne ieſzcze odkrywa táiemnice Nayświętſzey Pánnie MARYI Páni náſzey, oraz z ſpráwámi dniá ſzoſtego od ſtworzenia Swiátá.

59. NIe przeſtał BOG Wſzechmogący nayſłodſzą Pánią y Krolową świátá, ná przyięćie w iey Pánieńſkim żywoćie Słowá Przedwiecznego, bliſko ſpoſobić, áni też oná wzáiemnie poprzeſtáłá, gorących áfektow, y modlitew, ktoremi przyśćie CHRYSTUSA Páná náglıłá przyczyniáć. Gdy tedy noc w głąb záſzłá, dniá ſzoſtego w tey nowennie, o ktorey ſię tu wzmiánká kłádźie, tymże głoſem, y śilnośćią iák przedtym záwołáney, y w duchu wynieśioney, zá poprzedzeniem znowu wyżſzego ieſzcze rodzáiu zesłánego objáśnienia, BOG ſię iey w widoku záchwycenia do oglądánia pokázał, tym ſpoſobem nieiáko y porządkiem, iák kiedy indźiey, w ſkutkach záś dáleko przedźiwnieyſzych, y w poznániu Boſkich *przymiotow* dla więkſzey głębokośći, dáleko rożnym. Godźin dźiewięć ná tey modlitwie ſtráwiłá, y dopiero o godźinie trzećiey, z niey powroćiłá. A lubo iuż ná ten czás przeſtáło bydź owo wyſokie widzenie Boſkiey iſtoty, nie przeto iednák naypobożnieyſza Panná, álbo od modlitwy, álbo z obecnośći Boſkiey uſtąpiłá, ále ráczey, w inną ſię wpráwiáłá modlitwę, ktora lubo względem pierwſzey, z ktorey tá pochodźiłá, mnieyſzą byłá, przez ſię ſamę záś, y iednoſtáynie byłá wielce wyſoka, y wybornieyſzá, nád ktorąkolwiek inną, choć naycelnieyſzą Swiętych, y wſzyſtkich ſpráwiedliwych. A te wſzyſtkie dáry y fawory w te dni oſtátnie y pobliżſze S. Wćielenia Páńskiego, bárdźiey były uboſtwione, álbo BOGA pełne, nie było to iednák przeſzkodą do zábaw y powinnośći życia ſpráwnego, ſtánowi ſwoiemu przyzwoitych, áni tám uskárżáłá ſię Mártá, że ią ſámę do odpráwiánia usługi zoſtáwiłá MARYA.

60. Poznawſzy tedy y oglądawſzy w tym widzeniu BOGA, do innych potym rzeczy poſzło, to ieſt, ſpráwy ktore przy ſtworzeniu świátá ná dźień ſzoſty przypádły, do uznánia były poſtáwione, gdźie nie mnieyſzą żywośćią, iákoby ſamá ná ten czás obecną byłá w BOGU ie poznáłá; Jákim ſpoſobem zá przyſtąpieniem Słowá Boskiego *źiemia wydálá z ſiebie duſzę żyiaca w rodzaiu ſwoim Gen: 1. v. 24.* według powieśći Moyżeſzá, biorąc przez to imię, źiemskie zwierzętá, ktore w ſpráwowániu ſwoim y żyćiu, doskonálſze ſą nád ryby, y ptáſtwo, á przeto oſobliwie, (á iáko mowią, przez trop) zowią ſię duſzą żyiącą, wſzyſtkie záś te rodzáie y poſtáći zwierząt ſtworzonych dniá ſzoſtego, wskroś przeniknęłá y poznáłá, dla czego niektore zowią ſię bydlętámi? że im bydź przy ludźiach do pomocy przyzwoito, inne záś beſtyámi iáko ſrożące ſię y dźikie po láſach, inne záś czołgáiące ſię gádźiny, że ſię od źiemie álbo nigdy, álbo rzádko kiedy podnioſą. Tych tedy wſzyſtkich poznáłá y poięłá włáſnośći, ſiłę, potrzebę, usługę, pomoc, y ná co ſię przydáć mogą, iáko y inne ich przymioty, á to w oſobnośći y w ſwoiey kążdego rożnicy. A przytym nád wſzyſtkiemi temi zwierzętámi nádána iey ieſt władza y pánowanie, nákázáne im posłuſzeńſtwo: y mogłá bez obráženia náſtąpić y przydeptáć żmiję, y bázyliſzká, zá dobrowolnym káždego z nich poddáńſtwem: iákoż w ſámey rzeczy tákże ſię nie raz ná iey roskaz niektore poddáły, iáko to przy Národzeniu Przenayświętſzego iey Syná, woł y ośieł, ktore bydlętá ná źiemię upadſzy, ſwoią párą, Boskie dźiećie zágrzewáły, Przenayświętſzey Mátki roskázem do tego przywiedźione.

61. Z doſtáteczney záś tey wiádomośći w przedźiwney Krolowy świátá, zupełne y doſkonáłe náſtąpiło poznánie, iákim to ſpoſobem zá rozrządzeniem naywyżſzey Boſkiey rády, wſzyſtko ná dobre, pożytek, y usługę národu ludzkiego, od ſámego záraz początku ieſt uſtawiono: y iák z wielu miar, dla tego, tenże národ ludzki Stworcy ſwemu ieſt obowiązány. Byłá záś rzecz przyzwoita z tey okázyi mieć Mátce Przenayświętſzey pozwoloną ſobietáką umieiętność, áby oná przynaymniey nálezytą zá tyle dobrodźieyſtw, wdźięczność oddáłá, gdy w oddániu iey, iák ludźie, ták Anjołowie uſtáli, że wſzyſcy álbo cále nic, álbo pewnie, nie ták iákoby náleżáło, ták wielkiemu dobroczyńcy, záwdźięczáli. Ten niedoſtátek wſzyſtek, y czego brákowáło, záſtąpiłá Niebieſka Krolowa, oddaiąc to wſzyſtko, czego my, álbo nie możemy, álbo nie chcemy. A przez to oddánie, ktore oná przywracáłá Pánu, nágrodzona byłá słuſzność Boſka, zá wnieśieniem ſię miedzy dobroczyńcą, á niewdźięcznikámi, tey świętey Pośrzedniczki, ktora przez wyśmienitą ſwoię niewinność y oſobliwą wdźięczność, nád wſzyſtkich ſtáłá ſię przyiemnieyſzą: iáko też BOG dobrotliwy tey ſamey iedney naydoſtoynieyſzey Pánnie, bárdziey był obowiązány, ániżeli wſzyſtkim, y wprzod, y potym kreáturom. Tákim tedy wyborem łáſki poprzedzone było y przygotowáne przyśćie Syná Boſkiego na świát, zá uprzątnieniem nieiáko

przez świątobliwość tey, ktora bydź miáłá Mátką Jego, wszelkiey przeszkody, záwády, y tymy.

62. Więc po stworzeniu rzeczy bezrozumnych, y zmysłu, iáko y rozeznánia niemáiących, w tymże widzeniu doszłá nieporownáney rostropnośći Pánná Przebłogosłáwiona iáko ná dopełnienie, y doskonáłość ostátnią świátá, TROYCA Przenayświętsza rzekłá. *Uczyńmy człowieká ná wyobrażenie y podobieństwo nászę. Gen: 1. v. 26.* y iákim sposobem mocą tego Boskiego wyroku, z źiemie wystáwiony iest pierwszy człowiek, wszystkich innych początek, y przodek. Poięłá bárdzo dobrze spoienie y stosowánie się iednego z drugim członká, w ćiele ludzkim, dusze y iey władnące mocy, iáko bywa stworzona, iáko w ćiáło wstępuie, y z nim się złączywszy, iednostáyną rzecz cáłą czyni. A do tego wszystkie y káżdą z osobná część w ludzkim ćiele rozeznáłá, wszystkę liczbę kośći, wszystkie żyły, árterye, strony, zwięzłośći, y spoienie, czterech humorow w pomiárkowániu káżdego z nich wchodzących, sposobność, y moc, do pośiłku y żywnośći, do pomięszánia, trawienia, y kármienia, tákże y z mieysca swego ruszenia, y iáko nie pomiárkowánie, y przewrocenie tego porządku y ustánowienia zgodnego, bywa przyczyną chorob, tákże też iáko zábiegáć temu. To wszystko áż do dná, y z gruntu przeyrzáłá, y zwiedźiáłá naymędrsza Pánná, á Páni nászá, á to bez omyłki wszelákiey y błędu, á ieszcze ták dowodnie y iáśnie, iáko nikt z Filozofow cáłego świátá y Medykow, nawet y sámi Aniołowie tego nie doćiekli.

63. Niemniey tákże, dáno się przypátrzyć y weyrzeć w stan ow szczęśliwy, *niewinnośći pierworodney*, w ktorym pierwśi Rodźice náśi Adam y Ewá, byli postánowieni. Widźiáłá tám tedy kondycye, wybor, y doskonáłość wszeláką pierwszey owey niewinnośći, y łáski początek, y iáko krotko bárdzo w niey się záchowáli. Wyrozumiáłá sposob, ktorym ich chytry wąż, náprzod przez pokusy záczepił, á potym y zwyćiężył, á ztąd obáczyłá skutki grzechu hurmem się wáłące, tákże zápálczywość y niewygásły gniew złych duchow ná zgubę ludzkiego národu godzących. A to wszystko widźiawszy, záraz uczyniłá ákty známienite y heroiczne przed Boskim obliczem bárdzo przyiemne, uznáłá, y wyznáłá, że byłá nieszczęśliwych tych rodźicow corką, á z urodzenia swego Stworcy swemu ták dálece niewdźięczną się ná świát wyprowádzoną. Więc z tego samego poznánia w obecnośći BOGA wszechmocnego ták się głęboko upokorzyłá, iż znowu przeráźiłá cále Serce Boskie, y przywiodłá do tego, że ią nád wszystkie kreátury wywyższył. Zá tym rozumieiąc, iż to do niey należy, áby nieszczęsną ową pierwszą winę, y inne ztąd pochodzące opłákiwáłá, nie ináczey żalem zdięta byłá, wzdycháiąc, iákoby oná sámá przyczyną byłá wszystkich y początkiem: A ták, może się názwáć szczęśliwa owá winá, ktora zásłużyłá ták drogiemi łzámi przed BOGIEM bydź opłákáną, ktorym iuż rękoymia y pewny warunek zbáwienia nászego zaczął się stánowić.

64. Oddawszy zás powinne dźięki Naywyższemu Stworcy zá ták wyśmienite dźieło stworzonego człowieká, pilną uwágą ná swym umyśle rozbieráłá tegoż człowieká nieposłuszeństwo, zwiedźienie, y oszukánie Ewy, ná mieysce ktorey, postánowiłá w swoim umyśle, nieustánne záchowáć posłuszeństwo, ták nieszczęśliwym wolnośći ku złemu używániem y zuchwáłośćią, od pierwszych tych rodźicow Wszechmogącemu BOGU nie dotrzymáne, y umknione. Było zás to iey podánie się, w oczách Páná wszech rzeczy, ták dálece przyiemne, iż záraz nieporownány Boski Máiestat, przy wszystkich Niebieskiego Dworu swego Urzędnikach toż sámo wypełnić umyślił, czego oczywista iest figurá w historyi Asswerá, ktory dla podobnego nieposłuszeństwá odrzućiwszy, y z Krolewskiey godnośći wyzuwszy Krolową Wásthi, pokorną y przyiemną Ester, ná iey mieysce osádźił y wprowádźił. *Esther 1. & 2.*

65. Y záiśtec wszystkie te táiemnice przedźiwną cále zgádzáią się sposobnośćią y podobieństwem, gdy niiáko naywyższy ten y prawdźiwy Krol świátá cáłego, ná pokazanie możnośći swoiey wielkiey, y odkryćie skárbow przy stworzeniu świátá, Bostwá swego, wielki spráwił bánkiet, álbowiem zástáwiwszy ow stoł, á ieszcze z łáski, ták dostátnio, gdźie wszystkie stworzone rzeczy zásieść miáły, záraz ná ten bánkiet wszystek národ ludzki w stworzonych pierwszych rodźicach wezwány iest. Wystąpiłá nieposłuszna Wásthi Mátká nászá Ewá, przykázániu Boskiemu nie iák należáło podległá, ná to mieysce tedy záraz, przy Aniołow wesołośći przedźiwnie ná pochwałę spráwiedliwośći Boskiey wznieconych, roskazał Niebieski ále dáleko wyższy nád támtego, y prawdźiwszy Asswerus, áby tegoż sámego dniá, ná Krolewską godność postąpiłá naypokornieysza Ester, to iest MARYA wszelákiey świątobliwośći, łáski, y ozdoby pełná, miedzy wszystkiemi corkámi ludzkiemi wybrána, ná ich náprawę, y zá Mátkę Stworcy swego.

66. Zeby zás tá táiemnicá zupełniey byłá wyprowádzona; wpoił BOG naywyż-

naywyżſzy w ſerce naydoſtoynieyſzey Krolowy Niebieskiey, przy tym widzeniu ſamym nowy ſtrach y przećiwność ku ſzátánowi, iáką nie táka miáłá Eſter przećiwko Amánowi, y ták ſię ſtáło, że go z urzędu ſwego, to ieſt z pánowánia y włádzy, ktorą ſobie przywłáſzczał ná świećie, wytrąćiłá, y złamawſzy dumny y hárdy kárk iego, ná krzyżowey go ſzubienicy, ná ktorey on BOGA oraz y człowieká ſtárał ſię pokonáć, náoſtátek przykowáłá, złośći iego ułożenie, ná głowę wynależcy zwáliwſzy, áby ták wiecznie ná krzyżu pokonány, y zwálczony niſzczał. W czym wſzyſtkim, niewątpliwą cząſtkę zwyćięſtwá odniosłá Przebłogosłáwiona Pánná MARYA, iáko ſię ná ſwym mieyſcu opowie. A tym ſpoſobem wielki ow ſmok nienáwiść ſwoię iuż ná ten czás ieſzcze gdy z Niebá wypádał z ſobą wyniosł, gdy tę białogłowę (ktora według opiſania wzwyż położonego *częśći 1. licz: 95.* byłá naydoſtoynieyſzá Páni náſzá) w słońce przybráną widźiał, y ták długo iey zázdrośćił, że nie pierwey poprzeſtał z nią walczyć, áż przez nię ze wſzyſtkiego cále tyráńſtwá y mocy był wyzuty. A iáko mieyſce y urząd dumnego y zuchwáłego Amáná otrzymał y obiął wierny Márdocheuſz, w ten ſpoſob oſadzony ieſt przeczyſty Jozef, ktory o Nayświętſzey Eſterze náſzey miał ſtáránie, coraz iey proſząc, áby o wolnośći, y zdrowiu ludu ſwego, pámiętáłá ſię wnośić, (boć ná tym Swięty Jozef poſpołu z Pánieńską ſwoią Oblubienicą prawie był wſzyſtek) á przez tę ſwoię ſamęż Edyſſę do ták wielkiey celnośći w doſtoieńſtwie y świątobliwośći był wynieśiony, że mu ſam Krol Naywyżſzy oddał pierśćień z pieczęćią ſwoią, zá ktorego mocą ſamemuż BOGU człowiekowi, ktory mu zá świádectwem Ewángelij był podległym, mogł roſkázowáć. A gdy ſię to odpráwiło, z widzenia ſwoiego Błogosłáwiona Pánná powroćiłá.

Náuká od Nayświętſzey Bogárodźicy Pánny dána.

67. TAk práwie Corko moiá! pełen zádźiwienia był przymiot pokory, ktorym mię w tych okolicznośćiach Naywyżſzy BOGA mego Májeſtat obdárzył, iákoś teraz opiſáłá. A że dobroć Boska wzywáiącym ſiebie, nie zwykłá dáwáć odporu, miáſto łáski, áni faworow ſwoich zábraniáć, máiącym ie przyiąć z náleżytym przygotowániem, przeto chcę, ábyś y ty rowienniczką moią y w ſprawie tey cnoty towárzyſzką byłá. Jać w przewinieniu Adámowym mieyſcá nie miáłá, iáko to wyięta od iego nieposłuſzeńſtwá, ále że przećię w náturze iegom ſię znáydowáłá, iáko prawdźiwa według niey, iegoż Corká, przeto ztąd, ilem mogłá tákom ſię upokorzáłá, y owſzem w rozumieniu o ſobie do ſzczętu ná niwecz obrocona byłám. A tu, ktoby chćiał te moie bráć ná przykład y wzor pokorę, zkądże zácznie, álbo gdźie przeſtánie upokarzáć ſię? ktory nie tylko w pierwſzey winie znáydował ſię, ále też ieſzcze do tego innych niezliczonych przydał wyſtępkow. Powinien záś tym ſpoſobem káżdy grzeſznik o ſobie nisko rozumieć, nie tylko z tey ſamey przyczyny, y miáry, áby tudźieſz náſtępuiące zá winámi kary zniosł y wypłáćił, ále ráczey, áby nágrodźił y przywroćił honor y uſzánowánie, ktore przez ſwoie grzechy zábrał Pánu Stworcy ſwemu, y iego zdrádźił.

68. Gdyby twoy brát ktory, ſzkárádną iáką płotę wyrządźił Oycu twemu włáſnemu, pewniebyś nie byłá wdźięczną, uczćiwą, y wierną corką Oycu ſwemu, áni prawdźiwą śioſtrą brátu włáſnemu, gdybyś nie ubolewáłá nád tą zniewágą, y rzewnemi łzámi iey nie opłákiwáłá, iákoby ſwoiey włáſney: gdyż Oycu należy wſzelákim ſpoſobem powinna uczćiwość, y poſzánowánie, brátu záś miłość, iáką maſz ſamá do ſiebie. Więc tedy, chćiey tu teraz zważyć naymilſzá Corko, iáka ieſt wielká rożnicá miedzy Oycem wáſzym owym, ktory ieſt w Niebie, á właſnym twoim źiemſkim, á iáko wy wſzyſcy ieſteśćie dźiećmi Jego, śćiſłym bárdzo związkiem miłośći bráterskiey ſpolnie złączeni, y obowiązáni, wſzyſcy sługámi tego iednego prawdźiwego Páná. Jáko tedy uniżáłábyś ſię, y záwſtydzona ſromáłábyś ſię, y płákáłá, gdyby rodzoni bráćia twoi zniewágą iáką znaczną áfrontowáli Oycá ſwego, ták rozumiey, żebyś miáłá czynić w tym rázie, gdy ludźie przećiwko BOGU ták ſię wielkich y wiele złośći dopuſzczáią. Serdecznie nád tym uboleway, pełna záwſtydzenia, y iákoby to ſamey ſobie przypiſuiąc. Toż ia ſamo uczyniłam względem nieposłuſzeńſtwa pierwſzych Rodźicow náſzych Adámá y Ewy, y dla wielu wynikáiących ztąd ná ludzki národ nieſzczęśliwośći: á to przyznánie pokory, y ku ludźiom miłośći Wſzechmocnemu Májeſtátowi, nie pomáłu ſię podobáło, bo ten ieſt w oczach Jego przyiemny, ktory grzechy opłákuie tákie, zá ktore popełniáiący ie, z krzywdą ták wielką Boską, nie pámiętáią poczuwáć ſię do tego.

69. Doday ieſzcze do tego, y pátrzay, iż choćiażby ćię iák naywiękſzemi y iák naywięcey BOG Wſzechmogący opátrzył dárámi, y przyozdobił, przećięż áni o niebeſpieczeńſtwie zániedbánia, áni w ſprá-

w sprawie miłości opuszczenia, áni w tym, coś powinna gnusności, álbo omięszkánia miasz się dopuszczać. A to nie iest zostáwić BOGA, wiárą bowiem y świátłem dochodziłz powziętym, máiąc náukę, że on iest tobie przytomny w káżdey sprawie y ná káżdym mieyscu: tego tylko szczegulnie potrzebá, ábyś siebie sámę we wszystkim, y ná káżdym mieyscu opuściłá, y to, co do upodobánia przypáda, żeby tym bárdziey gorę bráłá wola y upodobánie Páná y Oblubienca twego. Nie pozwálay się mocą żądzy do twych áfektow uwodzić, áni cię y dobra niech nie odwodzi intencya y wnętrzne upodobánie, bo częstokroć pod tą pokrywką y pretextem, tái się niemáłe niebespieczeństwo: w podobnych zaś wątpliwościách, y niewiádomości rzeczy czynienia, naybespiecznieysza iest do posłuszeństwá ucieczká, dokąd iáko do Náuczycielá masz się udáwáć, ábyś w sprawach twoich, według słuszności sporządzonych, nic ná opák nie obieráłá, wielkie bowiem zwycięstwá, szczęśliwości, y zásługi, od szczerego y ochotnego poddánia włásney woli y rozumienia pod cudze, záwisły połpołu sprzężone. Nie bądź nigdy przywiązána do chcenia, álbo niechcenia włásnego, á ták *o wygráney opowieß*, y podbijesz nieprzyiácioł.

ROZDZIAŁ VII.

BOG Wßechmogacy, z Krolowa Niebieska nowe záślubiny bierze, względem nástępuiacego wesela z Wćielenia Słowa Przedwiecznego, do czego ozdoby przybiera.

70. Wielkie są prawie sprawy Boskie, bo wszystkie w zupełności dobroci, umieiętności, w słuszności, *pod wága y miá-ra* są uczynione. *Sap: 11. v. 21.* niczego im niedostáie, áni zbywa, nic daremnego, nic prożnego, nic skáżistego, álbo iáką wádę máiącego. Wszystko iest ná wybor, y wspániałość sporządzone, iáko sam Pan, według miáry woli swoiey wypełnić y dochowáć umyślił, umyślił zás ták, iák przystáło, y należyćie było przyzwoito, ku iáfnemu iego samego z chwáłą poznániu y wywyższeniu. Jużći iednák wszystkie sprawy Iego *zewnatrz* (procz táiemnice Wćielenia) choćiażże były wielkie, dźiwne, y przedźiwne, y bárdziey do zádźiwienia niż do poięćia sposobne, átoli co innego nie są, tylko drobną iskierką z niezmierzoney przepáśći Bostwá wygárnioną. Tá tylko y iedyná táiemnicá wielka, bydź BOGU człowiekiem, ćierpieniu, śmierći, podległym, iest to dźieło známienite cáłey Wszechmocnośći y mądrośći niesкończoney, wszystkie inne sprawy, y cudotworne wykonánia od wielowładney ręki Boskiey pochodzące, dáleko bárdzo bez miáry przewyższáiące: ponieważ w tey táiemnicy, iuż nie iedná iskierká tylko Bostwá, ále iákoby cáła Etná owego ogniá, ktorym BOG sam iest zstąpiła, roznoszące się miedzy ludźmi, y wiecznym á nierozerwánym ziednoczeniem, do ziemskiey y ludzkiey nászey nátury siebie sámego przywięzuiąc.

71. Jeżliby przyszło cud ten y *Krolewską táiemnice* według swey miáry bráć, y wielkośći, nástępuie zá tym, áby biáłagłowá tá, z ktorey żywotá, miał był wźiąć postáć ludzką, ták dálece we wszystkę ozdobę y przybránie byłá opátrzona, żeby z iey wszystkiego ochędostwá y stroiu, żadnego dáru y łáski, ktora tylko bydź może, nie mogło się ználeść żeby iey niedostáwáło, á ieszcze bez wszelákiey wády, y owszem wszystko zupełnie y doskonále áby sporządzono było. Jáko zás tego według rozumnego zdánia potrzebá własnie było, y godnośći Wszechmocnego BOGA wielce tá przyzwoitá rzecz służyłá, ták też w naychwalebnieyszey Pánnie to wszystko wypełnił, z większym dozorem, niżeli sam Krol Aswerus w przyiemney y miłey swoiey Edyśie, wynosząc ią ná tron swoiey wspániáłośći. *Ester: 2. v. 9.* Tákiemi zápewne przywileiámi, fáworámi y dárámi, żadnemu stworzeniu niewiádomymi BOG Wszecmogący Nayświętszą Krolową Niebieską poprzedźił, ze gdy tá stánęłá w oczach Dworu tego Krolá wiecznego, wszytcy owi Dworzánie y Niebiescy Duchowie, moc Boską w niey uználi y wychwalali, ztąd naybárdziey, że obieráiąc sobie biáłogłowę zá Mátkę, potráfił y mogł ták godną uczynić, że bez uszczerbku swoiey dostoynosci, mogł sámże oneyże stáć się Synem.

72. Nádszedł tedy dźień śiodmy iuż bliższy ták wielkiey táiemnicy, y teyże sámey godźiny, iáko się w przeszłych powiedźiáło, znowu Naychwálebnieysza cáłego świátá Páni záwołána, y w duchu wynieśiona iest, iednákże trochę ináczey, niżeli w dni poprzedzáiące: álbowiem dźiś rękámi swych Anjołow do Empireyskiego Niebá w ćiele tákże iest podnieśiona, tym czásem zás iéden z Anjołow ná mieyscu iey postáć, y postáwę ná sobie nosił. Tam tedy w naywyższym owym Niebie postawiona, obaczyłá znowu, iáko kiedy indźiey, w objáwieniu, BOGA przez widzenie iákoby się zámyśláiąca, z większym iednák y nowym świátłem, tákże przy liczniey szych y głębszych táiemnicách, iáko ten Boski widok według upodobánia y przezácney

żáćney woli świętey ſwoiey umie ſię záwſze y może pozwolić, álbo zábronić z większym álbo mnieyſzym nátężeniem, y przećiągnieniem. W tym zaraz, usłyſzáłá głos od Páńskiego tronu pochodzący y mowiący do ſiebie. *Oblubienico, y gołebico moiá, przybadź ważieczna y ukochána moiá: boś ználázłá łáſke w oczach náßych, y wybraną ieſteś z tyśiacow: na nowe chce ćie przybráć zá iedyną Oblubienice moie, á przeto damyći ozdobe, y piekne przybránie, w ktorym godna pokażeß ſie checiom moim.*

73. Usłyſzawſzy ten głos y słowá naypokornieyſza ze wſzyſtkich pokornych, y ſam kleynot pokory, zárzućiłá ſię y cále zniſzczyłá do dná, w obecności Naywyżſzego Páná, więcey niż kiedy możność wſzeláka ludzka poiąć y dociec może: y wſzyſtká á wſzyſtká zupełnie do Boskiego zdáiąc ſię upodobánia, z niewypowiedziáną dla nas, dla BOGA zaś z przyiemną bárdzo skromnośćią odpowiedziáłá: *O to ia ieſtem przed tobą; o to ia ieſtem proch ten, y naylichßy robák, áto iá ieſtem podła niewolnicá twoiá, áby ſie to wßyſtko wypełniło, co ſie daley bedźie podobáło. Bierz do używania o dobroći moiá nieſkończona! wzgárdzony ten inſtrument woli twoiey, niechay nim władnie y obráca reká twoia.* Roskázał tedy Pan Naywyżſzy dwom Seráfinom Boskiego thronu bliskim, á tym, w ſwey godności bárdzo wyſokim, áby ſtánęli przy tey pełney BOGA Pánience, ktorzy záraz w świetnym y okázáłym towárzyſtwie innych, w poſtáći widoczney ſtánęli przed thronem, gdźie ſtáłá y ſama ich Nayiáśnieyſza Krolowa, wſzyſtká á wſzyſtká Boską miłośćią rożgorzáłá, y nád ich ſamych bárdźiey páłáiąca.

74. Jákoż przed wſzyſtkiemi Duchámi Anielskiemi pokazał ſie ná ten czás widok nowego y nieznánego podźiwienia, rádośći, weſela, y poćiechy, gdy oglądáli w tym kráiu ſwoim Niebieskim, gdźie dotąd ludzka nogá nie poſtáłá niczyiá nigdy, ſtoiącą iuż owę niewinną Pánienkę, zá Krolową ſwoię obráną, y ſamego BOGA nád inne wſzyſtkie ſtworzenia naybliżſzą, gdy widźieli w Niebie u ſiebie ták wielce poważáną y w tákiey ſtymie y cenie położoną tę białogłowę, ná świecie nieznáiomą, á náwet wzgárdzoną: gdy widźieli, że náturá ludzka, zá odebrániem zádatku, blisko tego byłá, áby ſię nád Niebieskie chory wyniosłá, á teraz miedzy ſobą poſtáwioną iuż mieli. O iák ſwięte! y słuſzne rowienniƈtwo pokory, ták záſłużonym Niebieskiey Jerozolimy obywátelom y Dworzánom, ſpráwić mogł y wzniećić ten cud nowy, y niezwyczáyny! O iák z wielką ochotą ubiegáno ſię y dobijáno ná oddánie chwáły Boskiey. O iákie ná ten czás áfekty pokory czynili, ſwoy wyſoki rozum, poddáiąc znowu pod wolą Boską! wyznáwáli, y wysławiáli rozrządzoną słuſzność Jego, że ták uprzeymie ráczył ná pokorne weyrzeć, że ludzką podłość, y pokorę, nád náturę Anjelską wywyżſzył.

75. W ten ſpoſob gdy zádźiwieni Niebieſcy Obywátele trwáli, TROYCA Przenayświętſza (według náſzego poięćia niby y rozumienia), iákoby z ſobą rozmowę czyniłá, co to zá wdźięczna byłá w oczach iey naypokornieyſza Niebá Krolowa MARYA, z iáką doskonáłośćią, y zupełnośćią, dobrodźieyſtwá ſobie powierzone y łáſki odsługowáłá, iáko przez to dodáłá przymnożenia chwáły ſowićie iuż ná ſamego ſię Páná zlewáiącey, iáko iuż względem przyięćia Máćierzyńſtwá Słowá Przedwiecznego, do ktorego byłá náznáczona żádney wády áni przeſzkody y támy nie znosiłá. A przeto Przenayświętſze trzy Oſoby Boſkie, poſtánowiły iuż też ſamę Naychwalebnieyſzą Pánnę ná naywyżſzy ſtopień łáſki y przyiáźni z BOGIEM wywyżſzyć, do ktorey żádna inna ſzczera przez ſię kreáturá, áni kiedy przyſtąpiłá, áni potym ma przyſtąpić. A záraz tegoż práwie momentu nadáno iey ſamey iedney wſzyſtkiego więcey, niżeli innym wſzyſtkim kreáturom, wprzod y ná odwrot połpołu. A w tym poſtánowieniu TROYCA Przenayświętſza wielce ſobie upodobáłá y z świątobliwośći Pánny Błogosłáwioney MARYI, ktorey wizerunek w umyśle ſwoim ułożony wyſtáwiłá, ze wſzech miar ukontentowána byłá.

76. Według tey tedy Naychwalebnieyſzey Pánny świątobliwośći, y gwoli większemu iey utwierdzeniu y ſpráwowániu, iáko też ná oświádczenie ſwoiey przychylnośći, względem ktorey ſam Pan Naywyżſzy y BOG Wſzechmogący, nowe ſwego Boſtwá ná nię ſpuſzczał promienie, wyſzedł roskaz, y poſtánowienie, áby naycelnieyſzá ze wſzyſtkich Pánien, ubrána byłá w ſzátę pewną, y drogie kámienie, perły, y kleynoty duchowne, wewnętrzne iey łáſki y prerogátywy iáko Oblubienicy y Krolowy nádáne, wyznáczáiące. A lubo to przybránie y záslubny ſtáły ſię też kiedy indźiey, iáko ſię powiedźiáło przy ofiárowániu w Kośćiele, tu iednák teraz, dáleko z większą zacnośći okázáłośćią ſtáło ſię to, y podźiwieniem, y było to ná záłożenie cudu Wćielenia, iuż bliską dyſpozycyą.

77. Przyoblekli tedy Przenádobną Pánnę dwáy owi Seráfinowie według roskázu Páńskiego w ſzatę nieiáką álbo odźienie pewne áż do źiemie długie, doſtátnie, y ſzerokie, ktore iáko ſkázuiąca iáka cechá y znák iey niewinney czyſtośći, y

łáſki ták było niezmiernie śliczney y niezwyczáyney białośći, oraz y błyſzczącey ſię ozdoby, że choć ieden tylko promyk Jego świátłośći, ktorych iednák niezliczonych z ſiebie doſyć ſypáło, większey iey y żywſzey przydał iáſnośći, niżeli wſzyſtká liczbá gwiazd, choćiażby ż nich káżda w słońce ſię obroćiłá: bo káżde świátło, ná ktore ſię oczymá náſzemi zápátruiemy, y przyrownáne do támtego, ćieniem, y nocną zdałoby ſię chmurą. W tym, kiedy od wſpomnionych Seráfinow byłá ták odźiewána, BOG Wſzechmogący głęboką nieiáką wiádomośćią iey oznaymił, powinność, ktorą przez toż ſamo dobrodźieyſtwo ná ſiebie zábieráłá, áby Boſkiemu ſwemu Máieſtátowi, iżeby mogłá odsługowáłá, w dozorney wiernośći, miłośći, y w celuiącym wyſoce nieiákim do poſtępowánia ſobie ſpoſobie, ktory ze wſzech miar poznáłá. Cel záś temu y koniec wſzyſtkiemu zámierzony, tudźieſz był záwſze iey utáiony, to ieſt powźięćie ćiáłá od Przedwiecznego Słowá Boſkiego, w Páńieńſkim iey znáiące ſię ſtáć zywoćie. Jnne záś wſzyſtkie rzeczy iáko wyrozumiáłá Naychwálebnieyſza Pánná y Páni náſzá, ták ſię we wſzyſtkich upokarzáłá, z niewypowiedźiáną roſtropnośćią, zá ták wiele y ták wielkich dobrodźieyſtw wdźięczną ſię ſtáiąc.

78. Tę ſuknią wzdłuż do koſtek ſpuſzczoną, przepáſali Seráfinowie táſmą przydáną ná wyznáczenie niejáko świętey boiáźni iey wlaney, á tá Niebieſkiey zgołá ceny byłá, złożoná z rozmáitych kleynotow ná podźiw z wierzchu jáśnieiących, przez co iey wiele ozdoby y powierzchowney ślicznośći przybyło. Tegoż czáſu z wypływáiącego Boſkiey świátłośći przy ktorym ſtáłá morzá, Naydoſtoynieyſza Pánná wyczerpnęłá wiádomość y głębokie zrozumienie, przez ktore doſzłá przyczyny słuſznośći czemu BOG Naywyżſzy od wſzyſtkiego ſtworzenia ma bydź miány w boiáźni, y w wielkim z poſzánowániem obáwiániu. Tym tedy ſtráchem y boiáźnią Páńską byłá przyzwoićie opiſana, iáko náleżáło było nią obowiązáć pewną ſzczerą ſamę kreáturę, ktoraby ná potym z ſwoim Stworcą ſamym, ták poufale y po domowemu miáłá konwerſowáć, ſtawſzy ſię prawdźiwą Jego Mátką.

79. Poſtrzegłá do tego, iáko iey nádobne y rozczeſane włoſy rożnym wzorem bogáto przeplátáno y trefiono, były záś włoſy nád ſamo nayprzednieyſze złoto świętnieyſze. Przez ktorą ozdobę wyrozumiáłá, że iey byłá táka łáská nádana, ktorey mocą wſzyſtkie iey myśli przez bieg cáły ſwego żyćia wzniecone, miáły bydź wyſokie, wyborne, przedźiwne, y żárliwą miłośćią páłáiące, co ſię przez złoto, podobieńſtwem znáczyło. Przytym wlewáno w nię wpráwienie ſię do jáſney mądrośći, y umieiętnośći, czym rozmáićie y foremnie obwiedźione były owe włoſy y zćniągnione niewypowiedźiánym kſztáłtem, około Boskich właſnośćiach teyże wiádomośći y mądrośći ſztuką zebráne. Przydáno ieſzcze obuwie álbo trzewiki tey Corce Xiążęcey, áby wſzyſtkie iey obroty y ſtąpienia, były iák naypięknieyſze, w tym wſzyſtkim poſtępuiąc, coby bardźiey świętſzego y bliżſzego chwały Boſkiey było. To obuwie zwięzowáło ſię oſobliwą łáſką ſtáránia, y pilnego przezoru w ſpráwach, ták ku BOGU iáko y bliźniemu: Czego dowod dáłá, kiegy *poſźłá z ſkwapliwośćią* w náwiedźiny Elżbiety, y Jáná Swiętego, gdźie tá Corká Xiążęca poſtępowáła nádobnemi krokámi ſwemi.

80. Ná ręce dáno iey mánele, przez wláną wſpániáłość ſercá, do ſpraw wielkich y trudnych, zá uczeſtnictwem Boſkiey wielmożnośći, iákoż bez przeſtánku *reke ſwoie do meżnych rzeczy obracáła. Proverbi 30. v. 19.* Pálce przyozdobione pierśćieniámi, áby przez nowe dáry Duchá Swiętego w rzeczach mnieyſzych, y niżſzych, iednákże wyſokim nieiákim, y przednim ſpoſobem ſię obchodźiłá, z tą intencyą y okolicznośćiámi, iż ſpráwy iey około rzeczy choćiaż drobnych wielkie záiſte y przedźiwne ſię ſtawáły. Náwet y ſzyia ſwoiey nábyłá ozdoby, z noſzenia álbo ſztuk iſkrzącemi ſię y nieoſzácowánemi kánákámi wyſadzonych, z ktorey ná pierśi zwieſzone były nákſztałt orderu y znáku trzy nayprzednieyſze kámienie, kunſztem práwie Niebieſkim ná krzyż rozłożone, á w przednieyſzych cnotách trzech, wierze, nádźiei, y miłośći, trzy też Oſoby Boſkie na ſobie wyráżáiące. Gdy to przyſtąpiło wyſtroienie, wznowione ſą naycelnieyſzych tych cnot łátwośći y zwyczáie ná wſzelákie używánie, ktoreby przy wypełnieniu nayprzednieyſzych táiemnic dwoch, Wćielenia, y odkupienia, było nayſzczegulniey potrzebne.

81. Przy uſzach záwieſzono záuſznice złote, śrebrem przerábiáne, uprzedzáiąc tákże iey słuchanie, ná przyięćie poſelſtwá, ktore w krotce z uſt Swiętego Archánioła Gábryelá miáłá usłyſzeć, z przydániem iednák oſobliwey náuki, áby go mogłá z pilnośćią słucháć y wyrozumieć, á potym wzáiemnie z oſtrośćią obyczáynie, y roſtropnie odpowiedźieć, słowámi przynależytey uwagi, ktoreby ſię ze wſzech miar woli Boskiey podobáły: á w ſzczegulnośći, áby ták brzmiący y ſam przez ſię biały śrebrá metal, iey głośił w uſzach Páńſkich niewinność, owemi Bo-

ſkie

ſkie Serce głęboko przenikáiącemi słowá-
mi, *Niech mi ſie ſtánie według Słowá twego.
Luc. 1. v. 38.*

82. Náoſtátek, kráie tey ſzáty, oto-
czone były, y obwiedzione nieiákiemi zná-
kámi, chárákterámi y wzorámi, ktore by-
ły ná kſztałt gálonu lub frándzle przera-
biáney w koło, nayprzednieyſzym złotem
od ręki, więcey niż Anjelſkiey: nápiſow
záś słowá tákie były: *MARYA MATKA Bo-
ſka*, y inne, *MARYA, Matka poſpołu y Pán-
ná*, nie były iey iednák ná ten czás oznáy-
mione y wyłożone te duchowne cyfrowá-
nia y znáki, ále iákoby iákie záwiłe po-
wieśći iey poniekąd ſkryte były y niezro-
zamiáne, ále Anjołom oczywiśćie pokázá-
ne, do jáſnego wyrozumienia. Ten záś
wzorzyſty rożnemi fárbámi kray ſzáty,
ktorym tu y owdźie iáko áſtem iákim ſię
powlokłá, znáczył wyſobie wſzyſtkich
cnot zwyczáie, y ſpráwy z nich wypro-
wádzone, w tak wyniosłym ſtopniu, że
żadne rozumne ſtworzenie nic podobnego
kiedy nie dokázáło. Ná dołożenie zátym
cáłey piękności, miáſto bielidłá y przy-
práwy rumieńcu nádáne ſą iey liczne o-
świecenia z bliſkośći y uczeſtnictwá Bo-
ſkiey iſtoty, y doskonáłośći ſamego BO-
GA ná nię ſpływáiących, áby bowiem ná-
leżyćie go w Pánieńskim ſwoim żywoćie
potym prawdźiwie y ſamą rzeczą przyię-
łá, potrzebá wprzod było przyiąć go przez
łáskę, tym ſpoſobem, ktory ſię mogł zná-
leść w ſzczerey kreáturze naywyśmienit-
ſzy, y naywyżſzy.

83. A w tym odźieniu y przybrániu
ſtánęłá Naydoſtoynieyſza Krolowa Niebie-
ska, ták piękná, y przyiemna, że ſam *Krol
Naywyżſzy, tákiey piękności pożądał. Pſal. 44.
v. 12.* Ja záś ponieważ iuż o tych iey cno-
tách kiedy indźiey mowiłam, y prawie
przez cáły przećiąg tey hiſtoryi mowić mi
przyidźie; przeto ſię tu nie báwię koło wy-
kłádu tego odźienia y ozdoby, ktorá to
dla ſzczegulnych niektorych właſności y
ſkutkow bárdzo przedźiwnych, obfitſza by-
łá, y doſtátnieyſza, niżeli ktorakolwiek
inna. Nieskończona bowiem moc Boská,
y plác niezmierzony doskonáłośći y świá-
tłośći Boskiey, wſzákże to wſzyſtko mo-
głá: y owſzem, może ſię coraz to dáley
roſprzeſtrzenić, przydáiąc co nowego, y
bárdźiey náprężáiąc, wynieść gorą, iuż
przedtym co dánego: cokolwiek iednák z
tych rzeczy czyni, záwſze to náſze poię-
ćie y rozum przenośi. Zápewne o tym
morzu y wielkim Oceánie MARYI cokol-
wiek mowiemy, álbo pomyślemy, záwſze
ná brzegu ſtáć będźiemy, áni w głąb nie-
zmierzoney iey wielkośći poſtąpić kiedy
możemy, á ołobliwie też moy dowćip nie
ieſt potemu, ábym doſtátecznie to prze-
łożyłá, y wynurzyłá ná wierzch, com z
tego morzá wyczerpáłá. A zátym, Nay-
ozdobnieyſza Niebá y źiemi Krolowa, od
Anjołow, ná źiemſki pádoł, ieſt odnieśiona.

Náuká od Przenayświętſzey Mátki Boſkiey dana.

84. Corko! ſkryte Naywyżſzego Páná
ſkárbnice, y doſtátki, tym ſamym,
że ſą BOGA Wſzechmogącego, á Krolá
Niebieſkiego, áni liczby, áni miáry mieć
mągą, w rzeczách choć iák náykoſzto-
wnieyſzych y nayozdobnieyſzych, ktoremi
iáko wypráwą biáłogłowſką przybráć mo-
że y opátrzyć Oblubienice ſwoie, y wy-
bráne kochánki. A iáko duſzę moię, ták
niewypowiedźiánym polagiem zbogáćił, ták
mogłby inne niezliczone tákże zbogáćić,
bez náruſzenia y uſzczerbku iednák zá-
wſze zupełney nieſkończoney ſwoiey re-
ſzty. A choćiaż żádney inney kreátu-
rze nie świádczy tákiey ſzczodrobliwośći,
iáką mnie wyświádczył, to ſię nie dla te-
go dźieie, iákoby nie mogł, álbo niechćiał,
ále ztąd, że żádna ná odebránie łáſki z
nich ſię ták przygotowáną bydź nie ſpo-
ſobi; iáko ia. Atoli iednák wielce ſię po-
kázuie ſzczodrobliwym tenże Pan Wſzech-
mocny, y innym tákże wielom znácznie
ich bogácąc, że mu nie ták wſtręt czynią,
y nád innych ſpoſobnieyſzymi ſię ſtáią.

85. Ja też po tobie żądam tego ko-
chánko, ábyś w niczym nie przeſzkádzáłá
miłośći, ktorą ma Pan Wſzechmocny do
ćiebie, ále ráczey chcę, ábyś ſię przygo-
towáłá ná odebránie obfitych łáſk y dá-
row, ktoremi cię chce poprzedźić, ábyś ſię
godną ználáźłá przybytku Iego ślubnego.
To záś uwáżay że lubo wſzyſtkie nieiáko
duſze ſpráwiedliwe z ręku Iego odbieráią
tę ozdobę, káżda iednák według przyiá-
źni łáski, y ták wiele z ſwoiey ſtrony przy-
łoży ſpoſobnośći. Jeżeli tedy y ty chceſz
w tákich przymiotách doskonáłośći bár-
dźiey celowáć, y z więkſzym przybrániem
ſtawić ſię przed oblicze Páná á Oblubień-
cá twego, ná przymnożenie y ztwierdze-
nie miłośći twoiey, wſzelákiego przyłoż
ſtáránia: tá záś w ten czás naybárdźiey
ſię przymnáża y ztwierdza, kiedy ćiáło,
y człek źiemſki przez umártwienie y ſie-
bie ſamego wyrzeczenie ſię słábieie y ni-
ſzczeie. Cokolwiek ieſt źiemskiego tego
ſię wyrzec trzebá, wſzyſtkie skłonnośći, y
áffekty ku tobie ſámey niepámięćią máią
bydź zgłádzone, wſzyſtko upodobánie do
widocznych ktorychkolwiek rzeczy ma-
bydź wytrácone, w ſamey záś miłośći Bo-
ſkiey maſz roſnąć y poſtępowáć. Obmy-
wayże ſię we krwi CHRYSTUSA Zbáwi-
ćiełá twego, bądź czyſtą, á do tego ieſzcze

coraz bárdźiey ſię obmyway, powtárzáiąc akt ſerdeczney ſkruchy zá grzechy twoie. Przez to znaydźieſz łáſkę w oczách Jego, á on *prágnąć będźie ozdoby twoiey*, *Pſalm: 44. v. 12.* twoie záś przybránie ze wſzech miar będźie doskonále świetne, chędogie, y znácznie czyſte.

86. A tym czáſem y iuż teraz, poniewaź ty ták wielą od BOGA ieſteś łáską obdárzona, słuſzná rzecz ieſt, ábyś ſię też nad wielu innych wdźięcznieyſzą pokázáłá, bez przeſtánku chwáląc y wielbiąc Páná, ktory ći ráczył w nádániu tákich dobrodżieyſtw pokázáć ſwoię uczynność. A ieżli ten wyſtępek niewdźięczności ták ieſt obmierzły y ſproſny, y wſzelkiey pełen hánby y nágany w tych, ktorzy mniey poniekąd wźiąwſzy, mniey powinni, ále iednák, to co powinni, niezgrábnym zápomnieniem y grubiánską nieiáką niepámięćią cále zákopuią, odebráne lekce ſobie ważąc dobrodźieyſtwá, bez wątpienia dálekobyś bárdźiey ſtáłá ſię większą grubiánką y nie ludzkiego ſercá przez popełnione w tey mierze niedbálſtwo, zwłaſzczá, gdyś ták ieſt wielce obowiązána. Ani ſię daway zwodźić poſtáćią pokory: boć co innego ieſt wdźięczná pokorá, á co innego pod pokrywką pokory záwiedźiona niewdźięczność. A ták chcę, ábyś w tym byłá przeſtrzerzona y upomniona, żeć częſtokroć Pan niegodnym tákże nádáie wielkie dobrodźieyſtwá, áby wſpániáłośći ſwoiey y dobroći pole otworzył, y áby ſię nikt nie wynośił ieżli ktore odebrał, máiąc przed oczymá podeyrzáną ſobie y dobrze wiádomą ſwoię niegodność, ktoraby byłá iáko lekárſtwem przećiwko trućiźnie wyſokiego o ſobie rozumienia, z tym wſzyſtkim iednák, nie ma bydź rugowána wdźięczność, zá otrzymáne dobrodźieyſtwá coraz do świádczenia powinná, gdyż to bydź ma wiádomo y iáwno *że káżdy dár doſkonáły, pochodźi od Oycá Swiátłośći, Jacob: 1. v. 17.* áni może kiedy przez siły y zásługę kreátury bydź ſprowádzony, ále od ſamey dobroći Boſkiey wynikáiący, zkąd ludzka myſl y rozum, do wdźięcznośći ma bydź prowádzony, y práwie niewolony.

ROZDZIAŁ VIII.

Naychwálebnieyſzá Krolowa Páni náſzá, w obecnośći Páńſkiey, proſi o wykonánie Wćielenia Słowá Przedwiecznego y odkupienia ludzkiego, ná ktorą proſbę odbiera od Boſkiego Máiaſtátu zezwolenie.

87. JUż byłá Naydoſtoynieyſzá Pánná Przenayświętſzá MARYA w tákiey pełni łáſki y piękności, y Serce Boskie przez uprzeyme áfekty, prágnienia y święte chęći *ták głęboko przerażone było*, *Cant: 4. v. 9.* że ſię iuż Słowo Boskie czuło obowiązánym, bez odwłoki, z łoná Oycá Przedwiecznego do przybytku Zywotá Pánieńskiego zbieżeć, á ták kiedyſz tedyſz zátrzymáne od pięćiu tyśięcy lat przyiśćie ſwoie ná świát wypełnić. A gdy ten cud miał bydź wyprowádzony z rowną pełnośćią mądrości y przyzwoitey słuſzności, ták BOG Wſzechmogący ſporządźił Przeczyſtą Pánnę, żeby oraz byłá godną bydź przyſzłą Mátką Słowá Wćielonego, y ná Jego zesłánie pożyteczną Orędowniczką y Pośrzedniczką, bárdźiey dáleko ſtoiąc o zbáwienie Národu ſwoiego, niżeli ſamá owá chwalebna Eſter. Serce iey pałáło ogniem od ſamego Páná wznieconym, nieuſtánnie proſząc o zbáwienie národu ludzkiego, ktorego też pewnie nikt, tylko ſam BOG dáć mogł. Ze tedy naymędrſza miedzy ludźmi, dobrze też wiedźiáłá dla grzechu Adámowego, śmierći wyrok ná ludźi wydány, y oglądáć twárzy Boskiey że im wieczyſtymi czáſy zábroniono, przeto okolicznie miedzy ſkromnośćią pokory, á lękáiącego ſię uſzánowánia ográniczeniem, też ſamę proſbę ſwoię zákończyłá.

88. Wzniecáło ſię tedy miedzy miłośćią á pokorą w nayczyſtſzym Sercu Przebłogosłáwioney Pánny trudne nieiákie przemagánie y wálczenie, y w ſrzod obudwoch tych cnot ná przemiánę wznieconey náwáłnośći ná ſwoim umyśle często podobne słowá powtarzáłá. *O ktoż ſię táki kiedykolwiek przećie wynaydźie, ták zdolny y możny, áby wyratował bráći moich! O ktożby zwabił z łoná Oycá Przedwiecznego, Iego Syná Jednorodzonego, aby go wyſtawił ná kſztałt śmiertelnośći náſzey! O ktożby mu ták przynáglił, áby w náſze náture wlepił koniecznie do pocáłowánia uſtá ſwoie, czego żádáwná iuż Oblubienicá z uteſknieniem żadáłá.* Cant: 1. v. 1. *Ale iáko do tego możemy go przywieść my, ktorzy ſynámi y potomkámi ieſteśmy owego, ktory wine na nas ſprowádźił? iáko możemy go do nas poćiagnać, ktorego naſzi Rodźice ták dáleko odegnáli? o miłośći moia! ach! gdyżbym ia ogladáłá ćiebie pierśiámi karmionego Mátki twoiey náury náſzey! o ſamego świátłá świátłośći, Boże prawdźiwy, z prawdźiwego BOGA, gdybyś nákłonił kiedy Niebios twoich y ſpuśćił ſie, á dodał świátłá tym, ktorzy iák okaráni żyia ſiedzac w ćiemnośćiach! Gdybyś zádoſyć uczynił Oycu twemu Przedwiecznemu, á hardego Amáná nieprzyiáćielá náſzego ſzátáná, moca ramienia twoiego, ktorym ieſt twoy Jednorodzony ztráćił? ktoż*

ktoż ſie tego podeymie, áby z Ołtarza Boſkiego niby złotemi kleſzczámi zarzyſty wągiel Niebieſkiego świátłá zábrat, iáko ow Serafin ná oczyſzczenie świátá niosł ogień, o czym twoy Prorok wſpomina, Iſai. 6. v. 6.

89. Tę modlitwę ponowiłá Przenayświętſza Pánná oſmego dniá tey nowenny, ktorą opiſuiemy. Potym záś około pułnocney godźiny w záchwycenie unieśiona ku Pánu, mowiącego do śiebie, głos Máiestatu Boſkiego w te słowá słyſzáłá: Oblubienico y gołębico moiá! przybądź wybrána moiá: nie o tobie bowiem ma ſię rozumieć práwo poſpolite, wyięta ieſtes od grzechu, y nie podlegaſz by naymniey ſkutkom iego náwet w pierwſzym momenćie poczęćia twego, y kiedym Ci nádał to czym ieſteś, odwroćiłem oczy moiey ſurowey ſpráwiedliwośći od Ciebie, á ſkłoniłem ku ſzyi twoiey twarz wielkiey moiey łáſkáwośći, áby ſię do ćiebie niepośiągnęło poſpolite grzechu przeklęctwo. Podżże tedy do mnie, áni uſtáway w twoiey pokorze, y poznániu ſkáżytelney natury. Ia wynoſzę pokornego, y ubogiego bogactwy nápełniam, iuż twoię ſtronę trzymąm, y miłośierdźie moie obſite, maſz ſobie ſprzyiáiące.

90. Słowá te w umyśle ſwoim słyſzáłá Naydoſtoynieyſza Páni świátá, y wnet ſię czułá rękámi Anielſkiemi w Niebo z ćiáłem wznieśioną, iáko dniá przeſzłego, ná iey záś mieyſce, ieden ſię znowu Anioł zoſtał. Weſzłá tedy znowu przed oblicze Naywyżſzego z tákim doſtátkiem y bogáctwy cnot rozlicznych y dárow, z táką ſzczęśliwośćią, y nadobną okazałośćią, że wyráźnie w tey okázyi Niebieſcy Duchowie, zádźiwiwſzy ſię wychwalali Naywyżſzego mowiąc ieden do drugiego: *Coż to zá iedna? ktora wſtępuie z puſtini*, obfituiąc w bogáctwá? Coż to zá iedná? ktora ſię wſpárſzy ná kochánku ſwoim przynagla go y náchyla ku źiemſkiemu mieſzkániu? Coż to zá iedná? ktora wſchodźi iák iutrzenká, nadobnieyſza niż mieśiąc, iáko słońce wybrána: Jákże to bydź może! áby ták świetno ſię ſtáwiłá z ciemney źiemie? iák może bydź ták zdolna y mocna, w tákowey słábey y ułomney naturze? iákim ſpoſobem ták wiele może, że chce ſámego przemoc Wſzechmocnego? á zkądże to? że ták wolny ieſt przyſtęp do Niebá Synom Adámowym choć ták przezornie zamkniętego? w tey białogłowie, od tegoż tákże początek ſwoy ſtrumienia prowádzącey!

91. Przyiął Wſzechmocny Pan wybráną y iedyną ſwoię Oblubienicę, ná ten czás pokázuiąc ſię iey nie w widzeniu oczywiſtym wprawdźie, ále tylko przez záchwycenie, iednakże z tákiemi przyiemnośćiámi, oczyſzczeniem, y oświeceniem od ſamego BOGA dánym, y áż do tego dniá przy innych łáſkách záchowánym, że ſię im przyrownáć nic nie może, były álbowiem ták przedźiwne te ſpoſobienia, że według náſzego poięćia y zrozumienia, ſam że, ktory ie ſpráwował, im ſię dźiwował, á przymilenie ſwoie łágodnie pokázuiąc temuſz w niey dźiełu wſzechmocney ręki ſwoiey, z upodobániem y miłośćią ták rzekł do niey. Wroć ſię wroć Sunamitko, ábyſmy Cię oglądáli. Oblubienico moiá, naydoſkonálſza gołębico, y kochánko moiá, wdźięczna y przyiemna oczom moim wrácay ſię, wrácay do nas ábyſmy Cię oglądáli, y w twoiey pieknośći upodobánie mieli. Już mi nie żal żem człowieká ſtworzył, podoba mi ſię iego wyſtáwienie, boś ty ſię z niego zrodźiłá. Niechay widzą Niebieſcy Duchowie moi, iák słuſznie y należyćie umyśliłem, y dotąd chcę obráć Ciebie zá Oblubienicę ſwoię, y zá Krolową wſzytkiego ſtworzenia mego. Niech zważą iáko słuſznie mam iedyną poćiechę w przybytku twoim, gdźie Iednorodzony moy chwałę ſwoię naywiękſzą odbierze po owey, ktorą iuż przedtym od wiekow miał, z Boſkich wnętrznośći moich. Niech wſzyſcy znáią, że wſpániáłość y potęgę mocy moiey, w twoiey chcąc wyſtáwić pokorze, Ciebie wynoſzę, y oſadzam ná godnośći Krolowy cáłey źiemie, ná ktorym ſię nie utrzymáła ſtopniu, pierwſza owá Mátká żyiących Ewá, przez ſwoie nieposłuſzeńſtwo, odemnie słuſznie odrzucona.

92. Jákoż dźień ten, ták wielką rádość y uweſelenie ſpráwił Aniołom *przywadokowe*, iákiego żaden inny od ich ſtworzenia áż dotąd nie pokazał. A kiedy ią TROYCA Przenayświętſza obráłá, y ogłośiłá zá Pánią y Krolową wſzytkiego ſtworzenia, y owſzem zá Oblubienicę ſwoię á Mátkę Słowá Boſkiego, nátychmiaſt zá táką ią uznáiąc Aniołowie, przyięli, iáko Pánią y Krolową ſwoię, y wſzyſcy Niebieſcy Duchowie uſtáwicznie pienia y chwały wysławienie Stworcy wſzech rzeczy oddáwáli. Przy tych przedźiwnych y ſkrytych táiemnicách, utopiona byłá wſzytká w przepáśći Boſtwá, y w świátłośći nieſkończonych doſkonáłośći Stworcy ſwego, Przebłogosłáwiona Pánná MARYA. A to zádźiwienie umyślnie ná nię pádło, áby ták zabáwna, mniey ná to uważáłá co ſię dźiało. A ták záwſze ukryta byłá przed nią táiemnicá owá práwie Niebieſka, że oná byłá obrána zá Mátkę Jedynaká Boſkiego, áż do náznáczonego czáſu. Nie uczynił BOG kiedy ták żadnemu narodowi innemu, áni ſię ták możnym y wyſokim pokazał iákiemu ſtworzeniu, iáko dniá tego Przenayświętſzey Mátce ſwoiey MARYI.

93. Jeſzcze do tego wſzytkiego do-

kłádáiąc BOG Naywyżſzy, z uprzeymośći ſwoiey rzekł do niey: Oblubienico y wybrána moiá, ponieważ ználázłáś łáſkę w oczách moich; przeto nie lękáiąc ſię proś odemnie czego tylko prágnieſz, á iákom BOG dotrzymuiący wiernośći y Krol naywyżſzey mocy, upewniam Cię, ábyś beſpieczną byłá, że nie odrzucę proſby twoiey, áni zábronię tego o co będźieſz prośić. Upokorzyłá ſię ná to głęboko Naydoſtoynieyſza Krolowa Niebieſka, á po odebráney obietnicy, y krolewſkim słowie Páną BOGA ſwego, powſtáłá beſpieczniey iuż z uſnośćią mowiąc. Pánie moy y Boże Naywyżſzy! ieźlim ználázłá łáſkę w oczách twoich, lubo prochem ieſtem y iednym popiołem, iednák w obecnośći twoiey Páńſkiey rzeknę do Ciebie, y wyleię ſerce moie: Powtornie przyrzekł iey Boſki Máieſtat, y pozwolił wobecnośći cáłego Dworu ſwego Niebieſkiego, prośić o wſzytko czegoby tylko żądáłá, choćiażby y o część kroleſtwá ſwego prośiłá. *Eſther. 5. v. 6.* Nie proſzę Pánie moy (rzekłá Nayświętſza Pánná) o część kroleſtwá twoiego dla śiebie, ále proſzę o nie cáłe dla Narodu ludzkiego, bráćią bowiem oni ſą moią. Proſzę y zebrzę Naywyżſzy y Náymożnieyſzy Krolu, ábyś według nieográniczoney twoiey dobroći zesłáć nam, y dáć raczył Jednorodzonego Syná twego, Odkupićielá náſzego, áby zádoſyć uczyniwſzy zá grzechy cáłego świátá, lud twoy do pożądáney przywroćił wolnośći, y áby przeiednawſzy y nagrodę uczyniwſzy, tákże ſpráwiedliwośći twoiey, náſtąpił pokoy ná źiemi ludźiom powſzechny, á wolny był przyſtęp y beſpieczna drogá do Niebá teraz dla grzechow ludzkich zámkniętego. Niechay iuż ogląda káżde ćiáło zbáwienie twoie, niech ſię wzaiemnie pokoy y ſpráwiedliwość ściſle przytulą do śiebie, y pocáłuią, o co upraſzał Dawid *Pſal. 84. v. 11.* Niechay my ludźie mamy Náuczyćielá, Wodzá, Odnowićielá y głowę, ktoraby żyłá, y z námi obcowáłá. Niechże przyidźie kiedy Boże moy! dźień obietnicy twoiey, niech ſię ſpełnią słowá twoie, niechay przybędźie od ták wielu wiekow pożądány y oczekiwány ten Meſſyaſz: To ieſt żądánie moie, do tego zmierzáią proſby moie, zá powodem uraczenia, nieſkończoney łáſkáwośći twoiey.

94. Zá temi słowy, ſamże ktory proſby, y modlitwy te ukocháney ſwoiey nátchnął Oblubienicy, y nimi kierował, nákłonił ſię do niey łágodnie Naywyżſzy Pan y BOG náſz, z niezwyczáyną práwie łáſkáwośćią do niey mowiąc: *Podobáią ſie woli moiey proſby twoie, y przyiemne ſą te modlitwy, niechże ták będźie, o co ty prośiſz. Tego chcę o Corko! y Oblubienico moiá! czego ty żądaſz, á zátym ná znák tey prawdy, daięć słowo moie przyrzekáiąc świątobliwie, że w krotkim czáśie Iednorodzony Syn moy zſtąpi ná źiemie, y przyoblecze ſie y złaczy z natura ludzka, á ták prágnienie twoie y przyiemne żądánie obaczyſz w krotce do ſkutku przywiedźione y wykonane.*

95. Zá dánym tym słowem Boſkim, uczułá w ſobie Boſka Oblubienicá wnętrznie ubeſpieczenie, y świátło iákieś, że też iuż kończyłá ſię długa owá y okropna noc grzechowa, y práwo ſtáre, kary, zá zbliżáiącym odkupienia náſzego południem, iuż wyſtáwáło. A gdy ták z bliſka y w pełnośći promieni, ktore rzucáło ná nię Boſkiey ſpráwiedliwośći słońce, iuż iuż máiące we wnętrznośćiách iey wſchodźić, iáśniáłá, ſtáłá ſię, iáko iáka nayślicznieyſza iutrzenką, zapaloną y wyiſkrzoną niby iákiemi błyſzczącemi promykámi (że ták rzekę) Boſtwá, ktore ią wſzytkę á wſzytkę w śiebie przemieniáło. A w tym zábawiáiąc ſię nád uſtáwnymi áfektámi miłośći y wdźięcznośći, zá dobrodźieyſtwo odkupienia iuż zbliżáiące, poprzedźiłá Naywyżſzemu Stworcy wſzech rzeczy iák ſwoim włáſnym, ták wſzytkich innych ludźi imieniem, oddáć nieſkończoną chwałę. Ja záś niezmiernie nád tym boleię, że dla niedoli moiey, y dobrego w náuce poięćia, przez co ſię znam nieſpoſobną ná wyráženie ták wielkiey doſtoynośći, znyduię ſię cále obárczoną: bo ieźli w náukách biegli, y głęboko doſyć uczeni ktorzykolwiek, tego wſkroś y zewſząd przebieżeć w podobnych okázyách nie mogą, iákże tego dokaże licha iedná y biedna białogłowá? Niechże tedy záſtąpi moy niedoſtátek, y miáłki rozum świátło Chrześćiáńſkiey pobożnośći, á niech wymowić ośmielenie ſię y lekkomyślną niezbożność moię posłuſzeńſtwo, zá ktorego powodem ná tom ſię odważyłá.

Náuká od Nayświętſzey Bogárodźicy Pánny dána.

96. NAymilſza Corko! o iák ſą dálekie bárdzo od ludzkiey mądrośći owe przedźiwne ſpráwy, ktore moc Boſka w tych táiemnicách Wćielenia Słowá Przedwiecznego w żywoćie poczętego ſporządźiłá! Ciáło y Krew tego doyść nie może, ále áni ſami Aniołowie álbo Seráfini choćiaż ták wyſocy ſámi przez ſię, y włáſnemi śiłámi tyle władną, áni ſą potemu, zkądby poználi táiemnice ták ſkryte, y pochodzące nád wſzytek porządek y zwyczay łáſki innym kreaturom nádáney. Ty záś przyiaćiołko moiá wychwalay ztąd Páná bez miáry y końcá miłośći y wdźięcznośći, áni bądź opieſzáłą w poznániu Boſkiego kochánia, co, y iák wiele uczynił, chcąc przyiaćioł y ulubionych ſobie wydźwignąć z kału błotni-

tniſtego, y rożnemi ſpoſobámi ubogáćić. Jeżeli tę prawdę przeniknieſz, y zważyſz, bez wątpienia że ćię wprowádźi do przyzwoitey wdźięczności, y do czynienia wſzelákich rzeczy wielkich, iáko przyſtoi ná Oblubienicę y wierną Corkę.

97. Ażebyś lepſzy do tego pochob miáłá, powiádam ći y mocno tobie do pámięći wbiiam, że Pan Wſzechmocny częſto do ſwych wybránych Oblubienic mawia, y powtarza owe słowá, *Wracay wracay, ábyśmy ćię oglądáli.* Albowiem ták ſobie upodobał w ſpráwách ſwoich, że w nich ma iedyne pieſzczoty nákſztałt miłośćiwego Oycá z kochánym y nadobnym Synem ſwoim, a tym ieſzcze iedynym, z niezmierną uprzeymośćią, y przyiemnośćią ná niego pátrzący: álbo iák rzemieśnik w doſkonáłey ſztuce rąk ſwoich, lub iáko Krol, w doſtátnim iákim mieśćie ktore ſobie podbił: iáko przyiaćiel w przyiaćielu ktorego wielce kocha. Dáleko więcey ieſzcze, y bez porownánia bárdźiey ſię nád tych ćieſzy y ma upodobánie Pan Wſzechmocny w duſzách owych, ktore obrał ná pieſzczoty ſwoie, á według poſtępku ktory te czynią, w rozrządzeniu do nich rośnie miłość, y ſprzyiánie ſámego Páná z upodobániem. Záiſte gdyby tey náuki doſzli y trzymáli ſię ludźie, iuż zkąd inąd świátłem wiáry obiaśnieni, dla tego ſamego upodobánia Páná Naywyżſzego, iuż nie tylkoby nie grzeſzyc powinni, ále też by naywiękſze rzeczy poki żyią ſprawowáć: y owſzem należáłoby z dobrey woli ná oświadczenie poddáńſtwá y miłośći, ku Pánu ſwemu to czynić, w nagrodźie y zapłáćie, ták hoynemu y przyiáznemu.

98. Jam właśnie gdym oſmego dniá tego, ktoryś teraz opiſała, owe słowá od Páná w Niebie usłyſzáłá: *Wroć ſię wroć, Can: 6. v. 12.* ábym go byłá obecnie widźiáłá, y mnie też wzaiemnie áby Niebieſcy Duchowie oglądáli poznáłám, że tákie ztąd miał Swięty iego Májeſtat upodobánie, że to ſámo iedno dáleko przechodźiło wſzytkie inne upodobánia, ktore ze wſzytkich Duſz Swiętych, choćiaz ná iák naywyżſzym ſtopniu świątobliwośći poſtáwionych, álbo iuż przedtym miał, álbo dopiero nápotym mieć może. Wdźięcznieyſzą y przyiemnieyſzą byłám w iego uprzeymośći, niżeli wſzyſcy Apoſtołowie, Męczennicy, Wyznawcy, y Panny y wſzyſtek poczet Swiętych, á z tey ſámey przyiemnośći y upodobánia Boſkiego, záraz wytoczyłá ſię powodź łáſki y uczeſtnictwá Boſtwá, że tego poki w śmiertelnym ćiele záwárta będźieſz, áni poiąć, dáleko mniey wyrázić możeſz. Ja záś tę táiemnicę chcę tylko dla tego bydź tobie obiáwioną, ábyś ztąd bárdźiey ſprawcę iey wychwalałá, y z nieuſtánnym uśiłowániem do tego zmierzáłá, iż poki w tym pielgrzymowániu, y ná wygnániu twoim zoſtáwáć będźieſz, *y ty ręke twoie do mężney dźielności obroćiłáś,* Proverbi 31. v. 19. y ſporządźiwſzy należyćie twoie rzeczy, ábyś tákiego przydáłá Pánu upodobánia, iákiego on od ćiebie oczekiwa, ktore w tym naybárdźiey pomnożyſz, iezli máiąc baczność ná zyſk Páná Niebieſkiego, o iego dobrodźieyſtwá, iák dla śiebie z wielką chćiwośćią, ták y dla twego bliźniego z rowną miłośćią uprаſzáiąc, będźieſz ſię ſtáráłá.

ROZDZIAŁ IX.

Ponawia BOG Wſzechmogacy w Przenayświętſzey Pánnie MARYI dobrodźieyſtwá y łáſki, dáiac ná nowe odźiedźiczenie godnośći nád wſzytkiemi kreaturámi, á to ná zupełne przygotowánie y naywiękſze do Wćielenia Słowá Boſkiego.

99. DNiá dźiewiątego y iuż oſtátniego tey wſpomnioney nie raz Nowenny, podczás ktorey BOG Naywyżſzy zbliżáiąc ſię gotował ſwoy przybytek, áżby go náoſtátek przyiśćiem ſwoim cále poświęćił, poſtánowił tenże Pan Naywyżſzy, odnowić wſzytkie ſwoie przedźiwne ſpráwy, y przyczynić znakow, łáſki y dobrodźieyſtwá áż do dniá tego Przeczyſtey Pánnie nádáne, w iedno rázem zgromádźiwſzy. W tym záś Naywyżſzy iego Májeſtat, tákiego záżył ſpoſobu, aby z ſkárbow ſwoich ze wſzech miar nieprzebránych, dawne wyprowadzáiąc, y nowe tákże przydáwał: Te záś ſtopnie, y ták wielkie cudá mieyſce miały, gdy ſię BOG áż do tego upokorzył, aby ſię ſtał człowiekiem, á ná to mieyſce wzaiemnie, niektorą białogłowę ták dálece podwyżſzył, żeby zoſtáłá Mátką Boſką, áby BOG poſzedł ná oſtátni koniec, co ieſt człowiek, áni też mogł ſię odmienić, áni tego było potrzebá, bo w ſobie bywſzy, choćiaż nieodmiennym y tákim zoſtáiąc, mogł ziednoczyć oſobę ſwoię z naturą náſzą: Ale áby iáka białogłowá źiemſkim ćiáłem obłożona w ſwoiey treśći do tego przyſzłá, áby ſię z nią BOG ziednoczył, y ſtał ſię człowiekiem, zdał ſię potrzebny koniecznie ná to iáki niezmierny czáſu wychodzącego przećiąg, áby tą dálekośćią od innych ſię kreatur odłączyłá, y oddaliłá, im bliżey do ſámego Stworcy wſzech rzeczy przyſtępowáłá.

100. Nádſzedł tedy ow dźień, ktorego Przenayświętſza Pánná MARYA między Swiętymi miáłá bydź poſtáwiona, ná przygoto-

gotowánie to oſtátnie, y ták BOGU bliſkie, iáko to, że po nim záraz iego Mátką zoſtáć miáłá. Tey tedy ſamey godźiny o pułnocy, gdy ſię wſzytko zewſząd ućiſzyło, znowu od Páná wywołána, tym ſpoſobem iáko ſię wprzod powiedźiáło: Odpowiedźiáłá wielce pokorna y Nayroſtropnieyſza Pánná, *Gotowe ieſt ſerce moie Naywyżſzy Panie y Krolu, áby ſię we mnie Boſkie twoie wypełniło upodobánie.* A wtym záraz z duſzą y ćiáłem rękomá Anielſkiemi znowu iáko przedtym, po dwá dni w Niebo Empireyſkie wynieſiona, y w obecnośći tronu Niebieſkiego przed Stworcą Naywyżſzym ieſt ſtáwiona: potym záś ſamże Boſki Májeſtat podniożſzy ią, poſádźił przy boku ſwoim, náznáczáiąc iey mieyſce y ośiádłość, ktora ná wieki miáłá odźiedźiczyć przed ſobą, ktora wielce byłá wyſoka, y tudźieſz záraz przy BOGU, wyiąwſzy iednák owę, ktora dla Człowieká BOGA zgotowána byłá, atoli inne wſzytkie, wſzytkich błogosłáwionych, choćiażby weſpoł zebráne bez porownánia przewyżſzyłá.

101. Z tego záś mieyſcá widźiáłá bez odwłoki BOGA przez nieiákie widzenie *w záchwyceniu*, podobnym ſpoſobem iáko innego rázu, w wtorym widzeniu procz utáioney ieſzcze godnośći Máćierzyńſtwá Boſkiego; w oſtátku ták wielkie y tákie iey táiemnice Májeſtat Boſki pokazał, że ich wyſokość moię nieumieiętnosc cáłe záſłumia, áni ieſtem potemu, ábym ie mogłá wyráźić. Widźiáłá znowu w Boſtwie wſzytkie rzeczy iuż ſámym ſkutkiem ſtworzone, inne tákże ktore bydź mogą, y ktore bydź máią. Rzeczy nieiáko ćiáłem, álbo materyą obłożone, były iey pokazáne, ták, że ie poznawáłá w ſamych ſiebie przez materyálne tákże poſtáći, y zmysłom podległe, iákoby ie ná ten czas zmysłámi powierzchownymi dochodźiłá, y w mierze widoczney mocy, oczymá ćiáłá przeglądáłá. Poznáłá tákże wſzytkę ſtrukturę cáłego świátá, pierwey przez częśći, y káżde z oſobná ſtworzenie, y po iednemu w nim zoſtáiące iuż wtedy udźielnie, y iakoby ie przed ſobą ná iákiey tablicy miáłá poſtáwione. Widźiáłá wſzyſtko cáłego świátá przyſtoſowánie, porządek iednego z drugim, złączenie y pochodzenie, iáko iedno od drugiego, á wſzytko od woli Boſkiey záwisło, gdyż od niego ſtworzone, rozrządzone, y ná ſwoim káżde mieyſcu, y ſwoiey iſtoćie utrzymáne zoſtáwáły. Widźiáłá ná nowe wſzyſtkie Niebá y gwiazdy, wſzyſtkie elementá z mieſzkáńcámi ſwemi: Czyſciec, otchłánie, y piekło, y wſzyſtkich, ktorzy kolwiek tám w tych lochách życie ſwoie prowádźili. A iáko ſámo to ſtánowiſko, ná ktorym byłá poſtáwiona Krolowa wſzyſtkiego ſtworzenia, było nád wſzyſtko naywyżſze, y od ſámego tylko BOGA niżſze, ták też y umieiętność, ktora iey ieſt nádána, od ſamey tylko Boſkiey umieiętnośći, niżſzą byłá, wſzytkę záś ſtworzoną umieiętność przechodząca.

102. Gdy záś Naydoſtoynieyſza Pánná niezmiernym podźiwieniem z tego nápełniona zoſtáwáłá, co z obiáwienia Boſkiego powźięłá, á zátym należyte dla tego dźięki y chwałę iemuż oddáwáłá, usłyſzáłá do śiebie głos od Májeſtatu Boſkiego ták mowiący: Wybrána moiá y gołębico moiá wſzytkie kreatury oczywiſte, ktore teraz poznáieſz, ſtworzyłá Opátrznosć moiá, y dotąd ie záchowuie, á ieſzcze w tákiey rożnośći, y pięknośći, ſzczegulnie dla mego ludźi kochánia. A ze wſzytkich Duſz ſtworzonych záraz od początku świátá, y ktore ieſzcze máią bydź ſtworzone, áż do iego ſkończenia, będźie náznaczone y obráne niektore wiernych zgromádzenie, ktorzy z liczby innych oddźieleni y obmyći będą we krwi báránká zgłádzáiącego grzechy świátá. A ći będą oſobliwym y ſzczegulnym pożytkiem, ktory przynieśie odkupienie ludzkie: ći będą uczeſtnikámi ſkuteczney iego męki, zá przybyćiem nowego práwá łáſki, y w nim Sákrámentow poſtánowieniem przez ſamegoż Odkupićielá, á wtedy ćiż ſámi, ktorzyby áż do końcá ſtatecznie wytrwáli; w wieczney moiey chwale y przyiáźni część ſwoię tákże mieć będą. Máiąc tedy ná tych moich wybránych wzgląd oſobliwy, záraz ná początku, y w pierwſzym zamyśle, tyle y ták wielce cudownych dźieł ſtworzyłem, á to zwłaſzczá nápoczątku: Gdyby záś káżda duſzá cześć mi oddáwáłá y służyłá, Boſtwu memu wdzięczną byłá, y z uſzánowániem imię Swięte moie uznawáłá, bez wątpienia, ile ze mnie ieſt, dla wſzytkich y káżdego z oſobná, ták chbym ruſzył ſkárbow, y poiedynkiem káżdemubym z nich ná wieki ie odźiedźiczyc pozwolił.

103. A choćiażbym ze wſzytkich ktore teraz zoſtáią do chwały moiey ſpoſobne kreatur, tylko iednę ſtworzył, tęż ſámę iednák Panią y dźiedźiczką uczyniłbym ią wſzytkiego ná świećie, bo to wſzytko ieſzczeby rzecz mnieyſza byłá, niżeli kiedy ie czynię uczeſtnikámi moiey przyiáźni, y zbáwienia, tákże błogosłáwieńſtwá wiecznego. Ty záś ieſteś wybráną Oblubienicą moią, tyś ználáźłá łáskę w ſercu moim, á ták Pánią Cię czynię wſzyſtkich dobr moich, dáiąc Ci záraz obięćie władzy y pánowánia nád nimi: że kiedy według woli moiey wierną Oblubienicą znáydowáć ſię będźieſz, nimi możeſz ſzáfowáć, rozrządzáć, podźiał czynić, rozdáwáć, gdźie ſię tylko ręká twoiá zechce rozpoſtrzec, álbo twoiá zaydźie przyczyná, w czym ábyś ſobie wolniey poſtąpiłá, otoż wſzytkie moie

dobrá

dobrá w ręce twoie ſamochcący składam. To rzekſzy TROYCA Przenayświętſza włożyłá ná iey głowę koronę, wyznaczáiąc, y poswięcáiąc ią zá Krolową wſzytkiego ſtworzenia, w tey zás koronie były wpráwione y wyrážone niektore litery y chárákteey, náſtępuiące y te słowá znáczące, *Mátká Boſka.* Co iednák ná ten czas Przenayświętſzey Krolowy Niebieskiey do rozumienia nie weſzło, ſámi tylko Niebieſcy Duchowie tego dochodźili, ktorzy Boską wielmożność w Nayſzczęśliwſzey ze wſzytkiey płći białogłowskiey tey Pánnie, ták ubłogosłáwioney z táką doſtoynośćią pokazáną, z podźiwieniem uważáiąc, wielce ią ſzánuiący y czczący, zá właną ſwoię Krolową y Pánią uznali.

104. Wſzytkie te przedźiwne ſpráwy y cudá, zá dziwnym zrządzeniem, y rádą nieiáką, niepoiętey mądrośći Boskiey y iego wielowładney ręki wyſzły, ktory niżeli w Pánieńskim Zywoćie tey Niebieskiey białogłowy ná wźięćie ćiáłá ſię ſtáwił, chćiał bárdzo przyzwoitym pewnie ſpoſobem, áby wſzyſcy Dworzánie, y Urzędnicy Niebieſcy wielkiego tego Krolá Mátkę zá Krolową y Panią uznáiąc, należyty pokłon iey oddáli. Byłá zás rzecz bárdzo właśnie przyzwoita y słuszna, do porządku służąca y należytośći, áby byłá pierwey uczyniona Krolową, á potym Matką Krolá wſzytkich wiekow, ktora bowiem miáła porodźić Xiążęćiá y Krolá, trzeba było áby Krolową byłá, y zá táką przy odebrániu od poddanych hołdowánia uznawána. Ani było rácyi y przyczyny, czemuby o niey Aniołowie wiedźiec nie mieli, áni było potrzeby, żeby ſię przed nimi Krolowa ich táiłá y chroniłá, ále raczey przynależyta byłá usługá BOGU Naywyżſzemu, áby czćili y ſzánowali, wybrány ow dla Boskiego Máieſtatu przybytek, ná mięſzkánie zgotowány, y we wſzyſtkie doſtoynośći, prerogátywy, godnośći, doskonáłośći wſpániáłośći, y wybory, y iednego nie minąwſzy, ktoryby mogł bydź pozwolony y dány, przybrány. A takći Niebieſcy Duchowie oddawſzy należyty pokłon Páni y Krolowy ſwoiey, zá táką ią mieli, y przyználi.

105. Aby zás do oſtátká przedźiwna tá Naydoſtoynieyſzey Pánny wypráwá zákończona byłá, ſam ſię do tego Pan wſzechmocny ręką ſwoią wielowładną przyłożył, á ſwieżo odnawiaiąc Duchá y mocy iego, nowe przydał oświecenia, właſności, y wpráwienia ze wſzytkim tákie, iż ſtan ich y miárá, żadną mową ktorey my ná ziemi używamy, wyráźić ich nie może. Już to oſtátnie było powleczenie y dołożenie pędzlá do zupełney pory, żywego tego y doskonáłego iuż obrazu ſamego BOGA, áby w niey, y z niey wyſtawiony był kſztałt, y táka poſtáć, w ktorąby ſię záraz ſamoż Słowo Przedwieczne przyoblec mogło, ktore przez ſwoię iſtotę, ieſt, *własnym Obrazem Oycowſkim, y figura ſubſtáncyi iego. 2. Corin. 4. v. 4.* Byłá tedy cáłá tá Swiątnicá Przeczyſtey Pánny, wewnątrz y po wierzchu, dáleko lepiey y ozdobniey niżeli, owá Salomonowá powleczona ſzczyrym y wybornym złotem ſwego Boſtwá, á ták zás miſternie, y gláncownie, że ſię bynaymnieyſzy proiźrek ziemskiey Corki Adamowey ná niey nie mogł kiedy cále ználeść. Wſzytká á wſzytká tedy byłá uboſtwiona, przez nádáne nieiákie znáki Boſtwá, bo gdy ſię Słowo Boskie wybieráło ná zſtąpienie z łoná Oycowskiego do żywotá iey Pánieńskiego, ná ten kſztałt wſzytko to w niey wygotowáno było, iż ile można między Mátką á Oycem nieiákie pokazáćby ſię mogło przyſtoſowánie y podobieńſtwo.

106. Chćiáłábym wprawdźie teraz opowiedzieć (ále nie potráfię) skutki owe, ktore w ſercu tey Niebieskiey Krolowy á Páni Náſzey, po ſobie zoſtáwiły te łaski, dla niedoſtátku słow: y że poſtąpić ták dáleko nie może umysł ludzki y rozum, áby ich mogł przynaymniey poiąć, á dáleko mniey áby wypowiedźiał y wyráźił! Co mi zás wielkiego podźiwienia, y ztąd iáśnego bárdzo oświecenia dodáło, ze wſzytkich ták wielu y ták wielkich táiemnic, byłá iedyna Przedźiwney tey Pánny niewypowiedźiana doſtatecznie nigdy pokorá, y iey z Boską wſzechmocnośćią potyczká. To to ieſt rzecz oſobliwa! y niezwyczáyny dziw pokory! widzieć tę Pánnę Przenayświętſzą wyniesioną na ſam wierzch pierwſzey po BOGU godnośći y świątobliwośći, á z tym wſzytkim iednák śiebie ſamę zá nic máiącą, y po wſzytkich kreaturách ná ſamym oſtátnim dnie śiebie kłádącą: ták dálece że iey nawet y ná myśl nie przyſzło, áby ona máiącego ſię ſtáć człowiekiem Syna Boskiego Mátką bydź mogła, że ták nic o ſobie wielkiego, álbo oſobliwego co w rozumieniu ſwoim nie trzymáłá. Nie były iey oczy wyniosłe áni ſerce, y owſzem im wyżey zá ſpráwą wſzechmocnego ramieniá Boskiego byłá wynieśiona, tym bárdźiey o ſobie ſamey pokornie rozumiáłá. Słuszna tedy rzecz byłá y bárdzo przyzwoita, *że ná iey pokore weyrzał, ktory możnym ieſt, Luc. 1. v. 48.* y że dla niey zowią ią błogosławioną y ſzczęśliwą wſzytkie pokolenia.

Náuká od Nayświętſzey Bogárodźicy Pánny dána.

107. CORko moiá, nie ieſt godna BOGA táka Oblubienicá, ktora tylko z pożytkiem ma miłość, niewolniczą y naiemniczą. Oblubienicá bowiem nie ma kochać

chác, áni ſię bać iáko służebnicá, áni to bydź powinno, áby dla zapłáty dźień ná usłudze trawiłá, átoli iednák iákoſzkolwiek niechayby byłá iey miłość Synowska, y odważna, według godności y niezmierney dobroći ſwego Oblubieńcá. przecięż ieſzcze powinná bydź nieiáko obowiązána, á ztąd naybárdźiey, że go uznáie w ták wielkie doſtátki y ták wielką ſzczodrobliwośćią zamożnego, y że dla ſámey miłośći ktorą ma do duſz, táką rożliczność y obfitość widocznych rzeczy ſtworzył, ná usługę y záżywánie tych ktorzy mu usługuią. A potym tákże y bárdźiey ieſzcze, dla niedoyrzánych y skrytych skárbow, ktore zgotował *w doſtátku ſłodkośći ſwoiey, Pſal. 30. v. 20.* tym, ktorzy iáko Synowie tey prawdy, máią boiaźń iego. Chcę tedy ábyś ſię ty ſtáwiłá ze wſzech miar obowiązáną Pánu, Oycu, Oblubieńcowi, y Przyiaćielowi twemu, wiedząc dobrze, że wielce ſą ubogácone te duſze, ktore zá powodem łáski iego, ſtáią ſię ukochánemi iego corkámi: ponieważ iáko Oćiec naymożnieyſzy ták wiele y ták rozmáitych ma dárow dla ſynow ſwoich iuż gotowych, á co większa gdyby potrzebá było, wſzytkie dla káżdego z nich w oſobnośći. Przeto nie máſz dla ludźi uchronienia, ktorzy zewſząd tákiemi przyczynámi do miłośći nagłącymi, á náwet y záchęcáiącemi otoczeni, przećięż nie kocháią: áni może mieć wymowki ich niewdźięczność, ktorąby ſię záſłoniłá, zá przełożeniem tych wielu bez miáry y liczby dobrodźieyſtw wielkich, ktore máią odbieráć, y iuż odebráli.

108. Pátrzże tedy Naymilſza, żeś iuż nie ieſt *przychodniem y obcą* w domu Páńskim, to ieſt w Kośćiele Swiętym, *ále ieſteś domowa, Epheſ. 2. v. 19.* y Oblubienicą Chryſtuſową, między Swiętymi wychowáną łáskámi, y delicyámi przyzwoitemi Oblubienicy, y właśnie iey należytemi, á iż wſzytkie skarby y doſtátki do Oblubieńcá należące, z teyże rácyi y pod tym imieniem práwie należą tákże do iego prawdźiwey Oblubienicy, iuż tedy widźiſz, czego ieſteś uczeſtniczką y Pánią, záżywayże tedy y obroć to ná ſwe, iáko domowa, záſtawiay ſię zá honor iego, iáko Corká, y Oblubienicá, wielkiemi, y wielą łask opátrzona, á zá wſzytkie ſpráwy iego, y dobrodźieyſtwá godnie záwdźięczay, iákoby dla ćiebie ſámey od Páná były uczynione; kochay go y ſzánuy naprzod imieniem twoim, á potym tákże y bliźniego twego, y wſzytkich ludźi, ktorym ſię, y ſwe dáiąc łaski, z táką ſzczodrobliwośćią oświadcza. W tym záś wſzytkim według twoiey możnośći zá mną ſię uday, náśláduiąc iego, co z mego przykłádu do czynienia ſobie widźiſz wyſtáwiono. Záchoway y to Corko moiá y náznácz ſobie, że mi to wielce będźie wdzięczno, gdy umysł twoy nieuſtánnym áfektem y gorącośćią, iák może bydź naywiększą wzniecony, Wſzechmogącemu BOGU chwałę y nieskończone dzięki oddawáć będźie, że wielowładną ręką ſwoią, przez te dźiewięć dni, tak wielkiemi zbogaćił mię łáskámi, á pewnie tákiemi, iż ich żaden umysł ludzki doćiec nie może.

ROZDZIAŁ X.

Wyſyła TROYCA Przenayświętſza Swiętego Archániołá Gábryelá, áby Zwiáſtował Nayświętſzey MARYI Pánnie, że oná ieſt obrána zá Mátkę Boſką.

109. PRzed niezliczonymi wprawdźie wieki iuż było poſtánowiono, ále w skrytych Boskiey mądrośći wnętrznośćiách záchowáne było, náznáczenie owego czáſu y godźiny, ktorego przynależyćie mogłá ſię *w ćiele pokazác wielka owá zmiłowánia taiemnicá, 1. Timoth. 3. v. 16.* uſpráwiedliwiona w duchu, opowiedźiána ludźiom, oznáymiona Anjołom, y do wiáry świátu podána. *Nadeſzłá tedy zupełność czáſu Galat. 4. v. 4.* owego, ktory dotąd byłći wprawdźie pełen Proroctw y obietnic, ále mu ſamey rzeczy nie doſtawáło: Niedoſtawáło bowiem zupełnośći od Nayświętſzey Pánny MARYI, zá wolą ktorey y zezwoleniem, wſzytkim wiekom miáło przybyć dopełnienie, á to ieſt Słowo, ktore ſię Ciáłem ſtáło, zá ludźi máiącym ćierpieć y ich odkupić. Przeznáczona byłá przed wieki tá táiemnicá, áby zá ich odpráwionym biegiem do skutku byłá przywiedźiona, zá ſpráwą Błogosłáwioney Pánny, ktora iak tylko ieſt świátu dána, iuż niebyło rácyi y przyczyny, czemuby ieſzcze dłużey odkupienie ludzkie y przyśćie Jednorodzonego Syná Boskiego dáley miáło bydź odłożone, gdyż iuż nie iák kiedyś potrzebá mu było poniewieráć ſię y tułáć, po namiotách y cudzych domách, ále miał ośiádłość tronu w ſwoiey ſwiątnicy y właſnym mieſzkániu, iuż wyſtáwionym ze wſzytkim, y wſzelákiemi należytośćiámi y ſprzętem opárrzonym, á to ieſzcze właſnym Oycá Przedwiecznego koſztem, z dozornieyſzym ſtárániem nád owo Salamonowe, nakłádem tákże Oycá iego Dawidá wyſtáwionym.

110. W tym tedy dopełnieniu czáſu, poſtánowił BOG Wſzechmogący Syná ſwego zesłáć ná świát. Stoſuiąc záś (że ták rzekę po náſzemu, iáko zwykliſmy mowić y myślić) wyroki ſwe od wiekow z Proroctwámi y świádectwámi od ſamego początku świátá ludźiom obiáwionemi, á przytym

wſzy-

wſzytkim tákże ſtan y wyśmienitą świątobliwość, ná ktory wyniosł Przenaydoſtoynieyſzą Pánnę MARYĄ, to tedy między ſobą ſtoſuiąc, oſądził iuż ták cále y włáśnie uczynić to wſzytko, y że przyſtało y potrzebá było wykonáć ná chwałę, y wywyżſzenie imienia ſwego. Zeby tedy przedwieczney woli ſwoiey, y poſtánowienia wypełnienie naypierwey nieiáko Swiętym Aniołom wiádome było, y przez nich do dálſzych rzeczy drogá utorowána byłá, przeto Naywyżſzego Máieſtatu Boskiego mowá do Archánioła Gábryelá obrocona, w ten ſpoſob iákim zwykł wolą ſwoię oświadczáć. A choćiaż BOG Wſzechmogący w podobnym oświeceniu Anielſkich Duchow, ten porządek iákokolwiek záchowuie, że od wyżſzych záczyna, ktorzy ſwym ſpoſobem wpráwuią y oświecáią niżſzych, ći záś tymże poſtępuiąc porządkiem, áż do oſtátnich y ná ſamym końcu będących, ieden drugiemu oznáymuiący, co BOG przedniey-ſzym y bliżſzym ſiebie obiáwił; ináczey ſię iednák w tey ſpráwie ſtáło, bo tudźieſz od ſamego BOGA Archánioł to ſwoie poſelſtwo odebrał.

111. Ták tedy ſtáwił ſię záraz Swięty Gábryel ná wyrozumienie woli Boskiey, skłoniwſzy ſię niby do ſamego ſpodu Tronu iego, y z wielką pilnośćią zátopił ſię w nieodmienney Naywyżſzego BOGA iſtoćie: á záś Boſki Máieſtat ſam przez ſię iemu wyráźił, y przełożył poſelſtwá iego porządek, do Naydoſtoynieyſzey wſzytkich ludźi, iáko y Aniołow Monárchini, ktore miał odpráwić, podáiąc mu támeż tákże słowá, ktoremiby ią pozdrowił, y z nią rozmawiał. A z tey przyczyny pozdrowienia tego Anielſkiego wynalezcą ſamże ieſt BOG naywyżſzy, w ſwoim ie Boſkim umyśle ułożywſzy pierwſzy, zkąd potym do Archánioła, á przez niego do Naychwalebnieyſzey Mátki y Pánny doſzło. Obiáwił BOG Naywyżſzy tymi, y procz tych słow Swiętemu Archániołowi wiele tákże innych o Wćieleniu Przedwiecznego Słowá ſkrytych táiemnic. Więc cáła TROYCA Przenayświętſza imieniem ſwoim roſkazáłá iść, y Pánnie Błogosłáwioney oznáymić, iáko oná między białogłowámi byłá obrána, áby ſię ſtáłá Mátką Słowá Przedwiecznego, máiącego ſię począć w iey Pánieńſkim Zywoćie, zá ſprawą Duchá Swiętego, bez nárusżenia iednák, y ná záwſze w cáłośći zoſtáiącego kwiátu Pánieńſkiego, y wſzytkie inne rzeczy, ktore Dziewosłąb Boſki Naydoſtoynieyſzey Páni y Krolowy miał oznaymić y z roſkazánia Naywyżſzego opowiedźieć.

112. Nátychmiaſt też záraz Boſki Máieſtat y innym Duchom Anielſkim przełożył rádę ſwoię, iáko iuż przyſzedł czás odkupienia ludzkiego, á przeto Słowo Przedwieczne właſnie, wybiera ſię iuż teraz bez odwłoki ná świát zſtąpić: ponieważ iuż ma przygotowáną y doſyc należyćie przybráną Mátkę ſwoię MARYĄ, między ludźmi ze wſzech miar náyświątobliwſzą, iáko im to w tych dniách wiádomo było, że iey ná ten czás godność tá y prerogátywá nádána byłá. Usłyſzawſzy głos ten BOGA y Stworcy ſwego Aniołowie Swięći, záraz nieporownáną rádośćią y weſelem nápełnieni, oddawſzy naprzod dźięki: że Boſka y przedwieczna wola raczyłá ſię wypełnić, do pochwał, uwielbienia y weſołych pieni událi ſię, co raz powtarzáiąc owę pieśń Syońſką *Iſai. 6. v. 3. Swiety, Swiety, Swiety Pánie ieſteś, Boże Zaſtepow, ſpráwiedliwym y możnym ieſteś ty Pánie Naſz, ktory mieſzkaſz ná wyſokośći á ná niſkość ziemi pogladaſz. Przedziwne ſa ſpráwy twoie. Niedośćigłym, y wyſokim ieſteś w zamyſłách ſwoich.*

113. W tym Xiążę Aniołow Gábryel Swięty, z oſobliwą weſołośćią przyiawſzy ná ſiebie posłuſzeńſtwo roſkazow Boſkich, ruſzył z Niebieſkiey kráiny, w towárzyſtwie wielu Swiętych Aniołow, poſtáć ná ſobie wielce nadobną máiących, y oczywiśćie z nią ſię pokázuiących, ſámego tego wielkiego Wodzá y Posłá, poſtáć byłá iáko nayurodźiwſzego y niezmierney pięknośći Młodźianá, twarz máiący wielce kráſną, y iáſność z ſiebie wielą promieni wydáwáiącą. Weyrzenie iego wielce poważne y ogromne, ſtąpienie należyćie pomiárkowáne, ſpráwy ułożone, y przy ſkromnośći okazáłe, słowá uważne y ſkuteczne, y we wſzytkim pokázywał po ſobie coś między powagą á ozdobą ſrzedniego: więcey w nim Boſkiey było wſpániáłośći, niż w innych Aniołach od Błogosłáwioney Pánny, dotąd w podobney poſturze widźiánych. Koroná ná głowie iego niezwyczáyney byłá iáſnośći, ſzáty błyſzczące ſię y iákoby iſkrzące ſię y płomieniſte rozmáitymi kolorámi: ná pierśiách záś przed ſobą miał iákoby ſuto złotem y miſterną robotą krzyż wykſztałtowány, á ten przedźiwnie śliczny, y wyśmienićie ozdobny, ſztuką táiemną znáki Wćielenia wyrażáiący, do ktorego to poſelſtwo náznáczone było. A w Naychwalebnieyſzey Pánnie to wſzytko wielką ſpráwowáło uwagę y áfekt.

114. Wſzytko to Niebieſkie Woyſko z głową ſwoią y Wodzem S. Gábryelem, proſto do Názáretu ſię obroćiło, á to ieſt Miáſto Gálileyſkie, y tám ſzukáno mieſzkánia Przeczyſtey Pánny MARYI, od ták wálnego Poſelſtwá. Było to mieſzkánie, domek podły, y ſzczupły, á w tym ſkłonienie Pánny Nayświętſzey, byłá niewielka izdebká, á tá bez obićia y okazáłośći, ktorey więc świát záżywa ná nic innego naywięcey, tylko áby pokrył ſwoię chudobę y uboſtwo, większych y dáleko celnieyſzych

dobr. Miáłá ná ten czas Niebieſka Krolowa gdy ſię to dźiało, lat czternaśćie, Mieſięcy ſześć, y dni ſiedmnaśćie wieku ſwego, gdyż ośmego dniá Wrześniá záwſze rok kończyłá, ſześć záś Mieſięcy y dni ſiedmnaśćie przeſzło nád to, áż do dniá ktorego tá ſię ſpełniłá táiemnicá, ze wſzytkich innych iedyna, y naywiękſzá.

115. Sámá Naychwalebnieyſza Pánná, co do ſwoiey oſoby, byłá ná ten czas w dobrey bárdzo poſturze y dobie, wzroſtem nieco poſpolitą innych białychgłow wtym wieku rosłość przechodząc, kſztałtem iednak y ozdobą ćiáłá, ze wſzytkim doſkonáłą y bárdzo porządną: twarz iey bárdźiey byłá pociągła, niż okrągła, z tym wſzytkim przyiemna y wdźięczna, niezbyt otyła áni chuda, cerá świátła, choć przyśniáda, czoło w należytą miárę rozłożyſte y przeſtrone, brwi w pałąk doſkonále idące, oczy przywiękłze y poważne, ile ſię rozumiec y mowić może, śliczne, ſpoyrzeniem gołebiczym, koloru miedzy czarnym á źielonym ſrzedniego, nos podniosły, y zupełnie rowny, uſtá nie wielkie, wárgi koralowe, niezmiernym wdźiękiem kwitnące, iednák nie odęte: w oſtátku, w tych wſzytkich natury dárách, táka byłá proporcya, udátność, y nadobna piękność, iż żadne inne ſtworzenie ludzkie tego nie miáło. Kto ná nię weyrzał, nátychmiaſt wnętrznie czuł w ſobie nieiáko wzbudzoną rádość, á powierzchownie ku niey należyte uſzánowánie, y z boiáźnią weſpoł ſzánuiącą, złączone nabożeńſtwo. Ciągnęłá do ſiebie ſercá poglądáiących, áni puśćiłá bez słodkiego pokłonu: wzbudzáłá bowiem do wysłáwienia pochwały ſwoiey, ále niezwyczáyna iey wielkość, y rozmáitość niezliczona łaſk, iáko y doſkonáłości, znowu niemych czyniłá, w innych náwet, ktorzy ſię ná iey wnętrzne ákty zápátrowáli, coś przedźiwnego y práwie Boſkiego ſpráwowáłá, czego iednák nikt wyráźić doſtátecznie nie mogł, wielu záś tego ſámą rzeczą doznáło, gdy ich ſerce do niebieſkiego prágnienia y wzruſzenia, z nátchnieniámi przedźiwnego, ku BOGU było podnieſione y obrocone.

116. Odźienie iey było podłe, y ubogie, ále iednák chędogie niezbrukáne, koloru płowego od ſrebrzyſtey bárwy przyćiemnieyſzego, y bárdźiey do popielátey podobnego, ułożone, y przyſtoſowáne w kroiu bez wytworności y prożności, ále w miárę do wſzelkiey ſkromności y przyſtoyności ſpoſobione. A gdy zbliżáło Niebieſkie poſelſtwo, o tey do ſiebie wypráwie bynaymniey Panná Błogosłáwiona niewiedźiáłá, ználeźiona iednák byłá w rozmyślániu wyſokim zátopiona o tych táiemnicách, ktore BOG Wſzechmogący przez te dźiewięć dni bliſko przeſzłe w niey ſpráwował. A gdy iuż pewną byłá, y pámiętáłá ná uczynioną iáko ſię wyżey powiedźiáło obietnicę, że Jednorodzony Syn Przedwiecznego Oycá nie báwiąc dáley, bez wſzelkiey odwłoki miał zſtąpić ná przyięcie natury ludzkiey, przeto niesłycháną gorącośćią duchá wzniecona, wſzytká wiárą y nádźieią ochotna udáłá ſię ná przyczynienie áfektow pokory, y miłośći, w podobny ſpoſob rozmawiáiąc ſię z ſercem: *Czy podobnaż to! że iuż nádchodźi czas ten ſcześliwy y dźień kiedyżkolwiek pożądany, ktorego Syn Przedwiecznego Oycá zſtąpi, máiący być ſamże człowiekiem y miedzy ludźmi obcowáć? czas ten ktorego wſzytkie bogactwá Niebieſkie oſiągnie świát dźiedźictwem ſwoim, czas ktorego ſmiertelni ludźie oczámi ćiáłá zápatrowáć ſie będą ná BOGA Wćielonego? dźień ow ktorego ſie Národźi świátło kiedyś niedoſtępne, ná obiaśnienie tych ktorzy w ćiemnośćiach ſiedzą: O ktoż taki będźie godny oglądáć go y uznawáć! O komuż przynaymniey ſie doſtánie źiemi pocáłowáć, ná ktorey ſtánie noga ſwoiá! Baruch. 3. v. 38. Jſaiæ 40. v. 5. Jſaiæ 9. 8.*

117. Cieſz ſię Niebo y źiemiá, y wſzytko co tylko ieſt ná nich, po wſzytkie wieki niechay go błogosłáwi y wychwala Páná ſwego, iużći niedáleko ieſt zbáwienie wieczne. O Synowie Adámowi! ktorych zdáwná trapi obwinienie, á to moi kocháni iáko ręká Páńſka ſtworzyłá, ták wolność otworzyłá, iuż teraz głowę podnieść możećie, y wybić ſię z iarzmá záſtárzałego niewoli y wieźienia wáſzego, iuż ſię zbliża odkupienie wáſze, iuż poſpieſza ná przybyćie wáſz rátunek y zdrowie. Wy tákże Swięći Oycowie y Prorocy ſtározakonni, wy wſzyſcy ſpráwiedliwi, ktorzy oczekiwániu ieſteśćie ná łonie Abráhámowym y w otchłániách zawárći, mieyćie ufność, iuż nádchodźi poćiechá wáſzá, áni ſię dłużey oćiągáć będźie, pożądany y wam obiecány Odkupićiel. Wſzyſcy go tedy wzaiemnie wychwalaymy, wſzyſcy iednoſtáynymi uſtámi pienie uwielbienia miłośierdźiu iego oddaymy. O iák ſzczęśliwa ktoraby godną byłá służebnicą zoſtáć tey Páni y Pánny, ktorą mu zá Mátkę opowiedźiał Jzáiaſz! O Boże Emanuelu! y prawdźiwy człowieku! O kluczu Dawidowy! ktory Niebo otworzyſz! o Mądrośći przedwieczna! o Zakonodawco nowego Kośćiołá! przybądźże do nas Pánie! przybądź, wyrwiy z poimánia ludźi twoich. Niech oglądá wſzelkie ćiało Zbáwienie twoie, *Jſaiæ 7. 22. 40.*

118. Tákiemi, y wielą innych modlitwámi y ſpráwámi, zábawiáłá ſię Naydoſtoynieyſza Krolowa Niebieſka w tę godźinę, gdy Archániol Gábryel do niey nádſzedł. Byłá záś z tym wſzytkim ná ten czas ze wſzech miar, iák ná duſzy wielce czyſtą, y ná ciele wielce wyborną, y ná umyśle, y rozlądku dziwnie wyśmienitą, á w świątobli-

wo-

wośći naycelnieyſzą, łáſkámi nápełnioną, y ták we wſzytko ubłogosłáwioną, y w oczách Boſkich miłá y przyiemna, iż mogłá iuż bydź Mátką iego, y ſpoſobnym á mocnym dosyć inſtrumentem, ktorymby z łoná Oycá Przedwiecznego zprowádzony, do Pánieńſkiego iey żywotá, mogł bydź przećiągniony. Y poprawdźieć oná byłá mocnym bárdzo zbáwienia náſzego powodem: iey z wielu miar ie powinniſmy, á przeto godna ieſt, áby ią wſzelkie narody, y pokolenia błogosłáwiły, y nieuſtánnemi pochwałámi wielbiły. Co záś ſię ſtáło zá przyśćiem Posłá Niebieſkiego to w náſtępuiącym rozdźiale opowiem.

119. Mąm záś tu rzecz oſobliwą przytoczyć á tá ieſt: że Májeſtat Boſki Przenayświętſzą MARYĄ Pánnę ná przyięćie tego poſelſtwá przez Anjołá Gábryelá wyprawionego, y ná wypełnienie w niey ták wyſokiey táiemnicy, w zwyczáynym ſwoim ſtanie y porze, y przy poſpolitym cnot używániu zoſtáwił ią, *iák ſie piſáło w cześći pierwſzey tey hiſtoryi od liczby 674. do liczby aż 714.* Dlatego záś tákim porządkiem BOG Naywyżſzy poſtąpił ſobie, bo tá táiemnicá iáko nayoſobliwſza wiáry rękoymia, wypełniona bydź miáłá przez ſámęż wiárę, oraz z nádźieią y miłośćią przy áktách ſwoich záchodzącą, z tey tedy przyczyny zoſtáwiona ieſt, przy używániu tych cnot w ſiebie ſámey, áby wierząc, y nádźieię w słowách Boſkich máiąc, w dálſze ſię ákty zábieráłá. A gdy te Akty cnot wſpomniánych poprzedźiły, náſtąpiło to, do czego opowiedźi przyſtąpię záraz, według iednák niedoſtátku mego, ták w słowách, iáko y pojęćiu, dla ſámey ták przedźiwnie wielkiey rzeczy, do ſzczętu znacząc ſię z możności iákieykolwiek ogołoconą; że cále godnie wyrázić tego mi niepodobna.

Náuká od Nayświętſzey Bogárodźicy Pánny dána.

120. CÓrko moiá! nie bez oſobliwey przychylności moiey wolą ći moię y chęć opowiádam, ktora ná tym záwiſłá, ábyś ſię ſpoſobną y godną we wſzytkim ſtáwiłá, do ściſleyſzey z Bogiem y poufálſzey przyiáźni: do tego záś, maſz ſię z wielką pracą zábieráć; z uſiłowániem y przezornośćią, tákże z wielkim łez wylaniem zá grzechy twoie, iáko też wiecznym zápomnieniem, y wyrzeczeniem ſię wſzytkich widomych rzeczy, ták dálece, żeby do twoiey uwagi y rozmyſłu nic ſię niedoſtáło procz BOGA. Przeto maſz wykonáć wſzytkę náukę, ktorąś odemnie poięłá, iáko też y to, co nápotym maſz do piſánia odebráć. Ja záś ćiebie ſámę uczyć będę wpráwiáć, y kierowáć, ábyś od tey poufáłey z Bogiem twoim przyiáźni, y częſtego używánia łáſk z ſzczodrobliwey iego ręki nágotowánych, nigdy nie odpádłá, ále raczey ſámego Páná y BOGA twego przez żywą wiárę, oświecenie, y łáſkę, ktorą ći świadczę, do ſercá ſwego zwabiłá. Poki záś według tey moiey przeſtrogi y namowy nie pokażeſz ſię pierwey przyſtoſowáną, áni czego żądaſz y prágnieſz doſtąpiſz kiedy, y mnie twoię Miſtrzynią w oczekiwánym pożytku z nádáney ſobie náuki záwiedźieſz, y odráźiſz.

121. Gdy tedy bez zasługi twoieyználázłáś ſkarb utáiony, y drogą perłę ćwiczenia y náuki moiey, zárzuć to wſzytko, y miey w pogárdźie, cokolwiekbyś ſobie zkąd inąd obiecowáć mogłá, ábyś tę ták nieoſzácowáną cząſtkę zupełniey obiąć mogłá, gdyż z nią wſzytko dobro przyidźie do ćiebie, y uczyni ćię godną ściſłey nieiákiey przyiáźni y towárzyſtwá z Bogiem, ktory w ſercu twoim záłoży ſobie wieczyſty przybytek. Abyś nieporownánemu temu ſzczęśćiu należyćie záwdźięczáłá, chcę ábyś wſzelákiey rzeczy obumárła ziemſkiey, á wolą twoię w áktách miłośći y wdźięczności zátopioną w nagrodę poświęćiłá, á potym według mego przykłádu tákie w pokorze mieyſce y ſpoſob záchowáłá, ábyś zdániem twoim włáſnym ſiebie ſámę poczytáłá y oſądźiłá, że niczym ieſteś, nic nie ważyſz, áni możeſz, niczegoś nie godna, áni zásłużyłá, ábyś choć nayoſtátnieyſzą ſługą lub też niewolnicą Chryſtuſowych ſług zoſtáłá.

122. Rozważay tu, żem cále dáleka byłá od tego, ábym kiedy miáłá pomyślić o godności Máćierzyńſtwá Boſkiego, od iego Naywyżſzego Májeſtatu ſobie náznáczonego, á to zwłáſzczá przy tey okázyi, gdźie było ſnádno żądáć tego y nápieráć, ztąd oſobliwie, że zá otrzymáną od ſámego Naywyżſzego Páná obietnicą, zápewne wiedźiáłám y trzymáłá, iáko miał w prętce ná świát zſtąpić, y iáko ſamże mię wiodł do tego y obowiązał, ábym uſilnemi áfektámi miłośći o przyśćie iego upraſzáłá, ták mię záś prágnieniem tym goreiącą uczynił y wznieconą, iż dniem przed tą wielką y przedźiwną táiemnicą zdáło mi ſię żem cále umrzeć miáłá, gdy ſerce moie między tym wnętrznym upałem, y miłośći utyſkowániem znużone do ſzczętu było, gdyby mię Opátrzność Boſka nie wſpieráłá y utrzymywáłá pośiláłá duchá mego pewność, ná ktorey polegáłám, wiedząc że Jednorodzony Syn Boſki, iuż ma ná świát zſtąpić, zkąd inąd záś, z drugiey ſtrony pokora moiá zárzucáłá ták wnoſząc, że podobno dla tego iż ia ieſzcze ná świećie żyię, iego ſię przyśćie odkłáda. Pilną tedy uwagę tę przebierz Naymilſza moiá ſercá mego táiemnicę y zoſtáwiony dla ćiebie, iáko y dla innych wſzytkich ludźi ztąd przykład. Ze

záś co do innych rzeczy wielce ieſt trudno záwiło, ábyś lub w opiſaniu, lub w poięćiu ták wyſokiey mądrośći doſtąpiłá, przeto ſię ná mnie w Pánu zápátruy y oglądáy, gdźie zá iego Boſkim przewodniczym świátłem wyrozumieſz, y mieć będźieſz ná ſwoiey pámięći ſprawy moie, ze wſzech miár doſkonáłe. Udayże ſię tedy zá przykłádem moim, y wkrocz w ślády moie.

ROZDZIAŁ XI.

Słucha Przenayświętſza Pánná MARYA poſelſtwá Anielſkiego: przychodźi do wykonánia táiemnicá Wćielenia, zá poczęćiem Słowá Przedwiecznego w Pánieńſkim Zywoćie.

123. OŚwiadczam ſię przed Niebem y źiemią, y wſzytkim tym co ſię ná nich znáyduie, náwet y przed ſámym Stworcą wſzech rzeczy od wiekow Bogiem wyznáiąc, że iákom ſię do piſánia głębokiey táiemnicy Wćielenia Páńſkiego udáłá, wźiąwſzy pioro w rękę zaraz ſłábe ſiły moie uſtawáć poczęły, ięzyk zámilkł, rozumne mocy iákoby mrozem zlodowáćiáły, y wſzytkie zmysły iákoby powárzone bez władzy zádumiáłe zoſtáły, obaczyłám że mi wątku nieſtáło, y rozum zátępiał przyćiśniony, ktory przeto, do świátłá Boſkiego, iáko mię wątpliwą kieruiącego, y niewiádomą rzeczy uczącego obroćiłám. W tym bowiem świetle poznáć tám pewnie wſzytko bez oſzukánia, wyrozumieć może bez krążenia y w koło obchodzenia. Widzę ia tedy nieudolność moię ſamá z ſiebie, uznáie zá nic słowá y nieſpoſobność názwiſk, dla wyráżenia okoliczności tego Sákrámentu ná ſámym niby oſtátku záwieráiącym y w ſobie y obeymuiącym Nay-wyżſzego BOGA, y dźiło nayprzedniey-ſze, tákże y cud iego Wſzechmocności. Upátruię w tey táiemnicy niewypowiedźiáne Boſkie pomiárkowánie y pogodzenie, nieſkończoney Opátrzności iego y mądrośći, iuż záraz od wiekow to ſamo rozporządzáiącey, y od początku ſtworzenia świátá prowádząc tę oſnowę, y niby ná kłębek iáki rzeczy do tego przyſtoſowáne zwiiáiąc, od owego ieſzcze czáſu wſzytkie ſwoie ſprawy, y wſzytkie kreatury ku temu kieruiąc, áby iáko poprzedzáiące nieiákie y wprzod wysłáne przygotowania y ſrzodki, do tego końcá iedynego y naycelnieyſzego zmierzáły, ktory ieſt, áby BOG z Niebá zſtąpił, y ſtał ſię człowiekiem.

124. Widzę záś y uważam, że ná zſtąpienie Przedwiecznego Słowá czekáno czáſu y obráno táki, y godźinę w nim owę, bárdźiey *do ćichośći o pułnocy ſpoſobna. Sap: 18. v. 14.* wſzelákiey niewiádomośći ludzkiey podległą chwile, kiedy iuż wſzyſcy potomni ludźie pogrążeni byli, y zátopioni we śnie ćięſzkim niepámięći, y tęgim letárgu niewiádomośći o prawdźiwym BOGU: áni ſię kto znaydował, coby uſtá ſwoie otworzył ná chwałę y uwielbienie iego, oprocz niektorych bárdzo niewielu ze wſzytkiego ludu. Wſzyſcy záś inni obywátele świátá w wielkim zoſtáwáli zámilczeniu y niezmiernych, á okropnych ćiemnośćiach owey nocy iuż blisko od pięćiu tyśięcy y dwuſet lat w biegu ſwoim trwáiącey leżeli záwikłáni, zá náſtępuiącemi ieden zá drugim po ſobie wiekámi, y ludźi pokoleniámi, káżde z nich według náznáczonego y zámierzonego od Boskiey mądrośći czáſu. Luboć w tych wſzytkich mogli przećię, y łátwo tákże poznáć Stworcę ſwego, y do niego ſię gárnąć, gdyż niedáleko był od káżdego z nich, ták, że w nim tákże ná ten czás ieſzcze *żyli, ruſzáli ſie, y zoſtawáli: Actor: 17. v. 27.* Ze iednák ná ten czas nie wſzedł był ieſzcze dźień pogodny świátłá niedoſtępnego, przeto wiele też z ludźi w ślepoćie zoſtáwáło, do ſtworzenia nákłonionych, á do Stworce záś bynaymniey ſię nie máiących, y owſzem o nim nie wiedząc, do podległych zmysłom rzeczy w tym żyćiu, y wſzelákich nieprzyſtoyności y prożności cále przywiązánych. *Roman: 17. v. 30.*

125. Zá przybyćiem záś ſzczęśliwego tego dniá, zá nic máiąc BOG Naywyżſzy te czáſy y długie wieki tákiey niewiádomośći, poſtánowił ſię oczywiśćie pokazáć ludźiom y oſwiadczyć, oraz záłożyć początek odkupienia narodowi ludzkiemu, biorąc ná ſiebie poſtáć ich w Páńcńſkich wnętrznośćiach, Nayświętſzey y ze wſzech białychgłow Nayzacnieyſzey MARYI Dźiewice, do teyże ſámey táiemnice z wielkim przygotowániem, iáko ſię powiedźiáło przyſpoſobioney. A tu, ábym lepiey oznaymiłá co mi ieſt obiáwiono z wyſokośći, potrzebá mi pierwey niektore ſkryte táiemnice przełożyć, ktore ſię w ten czas przytráfiły, gdy Jednorodzony Syn Boski z łoná Przedwiecznego Oycá zſtąpił. Więc ták to trzymam że między Boskiemi Oſobámi trzemá, zá ſtwierdzeniem tego od ſamey wiáry znáyduie ſię wprawdźie rożnicá co do Oſob, bynaymniey iednák żadney cále nierownośći w mądrośći, w wſzechmocnośći, y innych własnośćiach y przymiotách, áni w ſámey iſtoćie Boskiey natury podobney nie małz nierownośći. A ták, iáko w godnośći y doskonáłośći nieskonczoney ſą ſobie rowne, ták też ſą rowne w ſpráwowániu, ktore ſię zowie *zewnatrz*, gdyż bowiem te tákie ſprawy pochodzą od ſámego BO-

BOGA kreaturę iáką ſtwarzáiącego, lub rzecz doczeſną czyniącego. Te záś ſpráwy między trzemá Boskiemi Oſobámi ſą nierozdźielne, bo ſię nie dźielą od iedney tylko Oſoby, ále od wſzytkich trzech, iáko ſą iednym Bogiem, máiące iednęż y tęż mądrość, dowćip y rozum y wolą, tak własnie: że iáko Syn wie, rozumie chce y czyni to, co wie rozumie, chce, y czyni Oćiec, ták też cáłe Duch S. wie, rozumie, chce, y czyni toż ſamo, co wie, rozumie, chce y czyni Oćiec y Syn Przedwieczny.

126. Przy tey tedy nierozdźielności wſzytkie trzy Oſoby wykonáły, y ſpráwiły zá iednymże rázem dźieło Wćielenia Boskiego: lubo ſamá tylko Oſobá Syná Boskiego wźięłá naturę ludzką przez ziednoczenie hypoſtátyczne, ſobie ią przywłaſzczáiąc y łącząc. A ztąd że ſamo Przedwieczne Słowo tylko było z ludzką naturą złączone, mowiemy że Syn zesłány ieſt od Oycá Przedwiecznego, z ktorego rozumu wynika, że go posłał Oćiec Niebieski, zá ſpráwą Duchá S. ktory tákże do tego posłánia záchodźił. Tu záś iáko Oſobá Syná, owá byłá, ktora ſtáć ſię człowiekiem zábieráłá ná tym świećie; ták Oſobá taż, niżeli z łoná Oycowskiego wyſzłá, ſtoiący tám ieſzcze w Boskim konſyſtorzu, pod imieniem człowieczeńſtwá, wnetże ná ſiebie do przyięćia iuż gotowego, wniosłá nieiákie żądánie y proſbę, skázuiąc y przywodząc zasługi przeyrzáne, áby względem nich narodowi ludzkiemu pozwolenie było dáne odkupienia ſwego, y odpuſzczenia grzechow w krotce u ſpráwiedliwośći Boſkiey przez zádoſyc uczynienie przebłagánych. Prośił o zezwolenie woli Nayświętſzey Przedwiecznego Oycá ſwego, áby go posłał ná okup z niewoli, przez ſwoie uboſtwione ſpráwy y ákcye, przez mękę y inne táiemnice, w nowym Kośćiele y w práwie łáſki dla narodu ludzkiego máiące bydź łożone.

127. Przyzwolił ná tę proſbę Przedwieczny Oćiec y zá ważną poczytał, iáko y przeyrzáne zasługi Słowá Przedwiecznego, pozwaláiąc ná wſzytko o co ku pożytkowi y dobru ludźi záchodźiłá inſtáncya y proſbá, náwet ſamże mu polećił wſzytkich *wybránych przeznáczonych* ſwoich, iáko oczekiwáne iego dźiedzictwo y nagrodę. A przeto ſamże tákże Chryſtus powiedźiał przez *Ioan. S. 18. v. 9. Ioan. 17. v. 12. Ioan. 10. v. 28. Że nikogo nie zgubił, ani zginąc dopuśćił z tych ktorych mu dał Oćiec iego* ále wſzytkich w cále záchował, wyiąwſzy iednego Syná zátráceniá Iudaſzá zdraycę. Innego záś rázu powiedźiał, że nikt iego owiec z rąk iego álbo Oycowskich niemiał wydrzeć. Co bez pochyby o wſzytkich, ktorzy ſię porodźili mogłoby ſię ſprawdźić, gdyby iáko Odkupienie było obfite y doſtáteczne, oni też tákże do tego ſię przyłożyli y uśiłowáli, áby było w nichże ſamych ſkuteczne, nikogo bowiem nie wyłączyło Boſkie miłośierdźie, ále wſzyſtkim podáie ſrzodki do zbáwienia, ná ludźiách záś záwisło tych ſię ſrzodkow álbo chwycic, álbo ie odrzucić.

128. Wſzytko to (według iednák náſzego rozumienia) poprzedźiło ná Niebie w ſrzod tronu pierwey TROYCY Przenayświętſzey, niżeli przyſtąpiło zezwolenie Błogosłáwioney y nienáruſzoney Pánny MARYI, o czym iuż teraz mowić ſię będźie: Przy ſamym tedy Jednorodzonego Syná, Oycá Przedwiecznego zſtąpieniu do Pánieńſkiego żywotá, wzruſzyło ſię Niebo, y wſzytkie rzeczy ſtworzone, á dla nierozdźielney iedności, ktorą między ſobą máią trzy Oſoby Boſkie, zſtąpiły wſzytkie oraz y z Przedwiecznym Słowem, ktore ſię miáło ſtáć człowiekiem. Zátym tákże z ſamym Pánem y Bogiem zaſtępow, wſzytkie orſzaki Niebieskiego Rycerſtwá, y wſzytkie mocárſtwá niezwyćiężone z nieporownáną świetnośćią wyſzły. A choćiaz niepotrzebá gotowáć drogi, álbo czynić gośćińcá, gdyż BOG wſzytko nápełnia, y obecnym ieſt ná káżdym mieyſcu, áni mu záſtąpić co może, iednák że Niebá máteryálne przyimuiąc Stworcę ſwego, pokłon mu oddáły, wſzytko, ktorych ieſt iedenaśćie, z poniżſzemi elementámi rozſtąpiwſzy ſię y otworzywſzy: gwiazdy wznowiwſzy świátło, iákoby świeżo ſię wyiſkrzyły, Słońce y Xiężyc, w towárzyſtwie innych Plánetow wielkim pędem ná usługę Stworcy ſwego ſpieſzyły, przytomnośćią ſwoią do dźiełá nayprzednieyſzego ze wſzytkich przedźiwnych ſpraw Boſkich, chcąc ſię ſtáwić.

129. Atoli niezwyczáynego tego wſzytkich kreatur wzruſzenia ludźie nie uważáli: częśćią, że w nocy ſię ſtáło, iáko też, że ſamemu Pánu podobało ſię ſamym tylko Aniołom tę rzecz wiádomą uczynić, ktorzy ná nowe w zádźiwieniu wielkim będąc, tegoż Páná y BOGA ſwego, ze wſzech miar wielce wielbili, y chwałę mu oddawáli, uznáiąc te ták ſkryte y uczćiwe táiemnice, ludźiom wprawdźie pożyteczne, ále im dotąd nieznáiome, iáko to że przez ták długi przećiąg czáſu, o głębokich y niepoiętych dobrodźieyſtwách tych niewiedźieli, nád ktoremi ſami náwet Anielſcy Duchowie wydźiwić ſię doſtátecznie nie mogli, álbo iákoby należáło y ná nich ſamych przyſtáło, Stworcy ztąd ſwemu powinną chwałę y część oddáć nie zdołáli. W niektorych tylko ſpráwiedliwych ſercu, BOG Wſzechmogący tey godźiny nowe y niezwyczáyne iákieś wzbudźił do wesołośći y wnętrzney rádośći poncty, y nátchnienia, czego w ſobie czuiąc dowody, domyśláli ſię przez te znáki, y ták ſobie tuſzyli o wſzechmocnośći y do-

y dobroći Boſkiey: á náwet niektorzy zá oſobliwym nátchnieniem głębiey biorąc rzeczy, áż y tego rozumienia byli, co ſię práwie w ſamey rzeczy działo, iákoby nowa tá y niezwyczáyna umysłu poćiechá y wypogodzenie, ktorego doznawáli, przychodzącego Meſſyaſzá ná ten świát był poſełkiem, y zbliżáiącego odkupienia ſkutkiem, nikt iednák z nich o tym nie wſpomniał, áni tego głośił, mniemáiąc káżdy z nich, że to iemu ſamemu rzecz tá niezwyczáyna y oſobliwa byłá wyświadczona, á bez wątpienia, że ták BOG ſporządźił.

130. Około innych tákże ſtworzonych rzeczy podobneż wznowienie, y nieiáka wzbudzoną odmienność ſię pokazáłá. Ptáſtwo niepoſpolitym ſpiewániem y rádośćią nád zwyczay ſię odzywáło, drzewá y krzewiny ſame przyodźiały ſię tákże ozdobnym kwiátem y owocem, przy zapáchu niezwyczáynym, y ták wſzytkie inne kreatury, káżde według miáry ſwoiey, ná więkſzą żywość y moc ſię zábieráły. Ale ktorzy w ow czas ze wſzytkich naybárdźiey ſą ućieſzeni y odnowieni, byli Oycowie y Swięći w otchłániách zátrzymáni, do ktorych wnetże zſtąpił Xiążę y Archánioł Swięty Michał, ktory oznaymiwſzy im o ták ſzczęśliwym dniu y weſołym, przedźiwną rádośćią, y czerſtwośćią wſzytkich nápełnił. Ná ſámo tylko piekło z tákich rzeczy, wielki ſtrách y zátrwożenie pádło: álbowiem gdy Przedwieczne Słowo z Niebieſkich wyſokośći zſtępowáło, ſzátáni mocą nieiáką, y gwałtowną śiłą Boſkiey potęgi przećiwko ſobie záoſtrzoney, iákoby nawáłnośćią iáką ogárnieni, wſzyſcy rázem ná głąb ſámę piekłá, y ſtráſzne tám ćiemnice ſą nápędzeni, áni ſię oprzeć, áni utrzymáć ná źiemi niemogąc. Gdy záś potym, zá woli Boskiey pofolgowániem wypuſzczeni ſą, y rozwiązáni, coprędzey z piekłá ſię wyrwawſzy, po wſzytkich świátá kątách ſię rozbiegli, pilnie ſię dowiáduiąc ieżli ſię co nowego ná świećie nie pokazáło? zkąd ták ná nich ſtrách padł niezwyczáyny, y gwałtowna trwogá, iákiey z niezmiernego pomięſzánia doznali. Atoli iednák nie mogli doyść przyczyny, choćiaż po kilká rázy z ſobą ſię ná obrádách zwołánych znośili, że im moc Boska ukrytą mieć chćiáłá táiemnicę Wćielenia ſwego, y ſpoſob, ktorym Przenayświętſza Pánná nád Pánnámi Wćielone Słowo Przedwieczne poczęłá, iáko potym niżey obaczymy *w liczbie 326.* ták dálece; że dopiero przy śmierći y u ſpodu krzyżá, dowiedźieli ſię, że Chryſtus Pan, Bogiem, oraz y prawdźiwym był człowiekiem.

131. Aby tedy BOG Naywyżſzy wypełnił te táiemnice, Swięty Archánioł Gabryel w tey poſtáći, y dobie opiſaney w bliskim rozdźiale w towárzyſtwie niezliczonych Aniołow widocznie ná ſobie ludzką poſtáć máiących, á káżdy z nich według miáry ſwoiey przyrodzoney doſtoynośći, o zdobną pięknośćią iáśnieiący wſzedł do pomieſzkánia, gdźie Przenayświętſza Pánná MARYA ná modlitwie trwáłá. Byłá ná ten czas dniá czwartkowego godźiną ſiodma od wieczora pod ſam zmierzch álbo ná początku nocy. Weyrzałá ná niego Niebieska Krolowa ſpoyrzeniem nayprzednieyſzey skromnośći y wſtrzemięźliwośći, nie więcey tylko ile potrzebá było ná rozeznánie czy to był Anioł Páński: á gdy poznáłá że był tákim, według ſwoiey pokory, oddác mu uſzánowánie chćiáłá, czego nie dopuśćił Niebieski Poſeł, ále raczey ſamże iey iáko Niebieskiey Krolowy y Páni ſwoiey, niski pokłon uczynił, Boskie niejáko w niey Stworcy ſwego táiemnice czcząc, á tu záraz dał znák y oznaymienie że od tego dniá dawne czáſy y ſtáry zwyczay w tym ſię odmienia, że przedtym ludźie Aniołom ſię kłániáli, iáko Abráham gdyż teraz iuż zá wywyżſzenie natury ludzkiey, áż do godnośći Boskiey w Oſobie Słowá Przewiecznego, ludźie zoſtáli przyſpoſobionymi Synámi Boskiemi, y ſámych Aniołow bráćią y towárzyſzámi: Jáko ieſt powiedźiáno Swiętemu y kochánemu Janowi, ktoremu zábroniono áby ſię nie kłániał Aniołowi.

132. Pozdrowił tedy Swięty Archánioł Naydoſtoynieyſzą Pánnę y Pánią Niebieską mowiąc: *Bądź pozdrowiona łáſki pełna, Pan z tobą, błogoſłáwionáś ty miedzy niewiaſtámi. Luc: 1. v. 28.* Zmieſzáłá ſię poniekąd naypokornieyſza Pánná, lubo to bez wnętrzney odmiány, lub wzruſzenia ſię ſtáło, gdy to powitánie nowe od Aniołá ſłyſzáłá. To záś zmieſzánie z dwoiákiey przyczyny pochodźiło, Naprzod z przedniey y głębokiey iey pokory; zá ktorey powodem nayniżſzą y nayoſtátnieyſzą ze wſzytkich ſię ludźi poczytáłá: ſłyſząc tedy tegoż ſamego czáſu, gdy ták o ſobie w wielką wzgárdą trzymáłá, że ią pozdrawiáno, y iáko między wſzytkiemi białogłowámi zá pierwſzą y błogosłáwioną kłádźiono, rzecz ſię to zdáłá nowa y dźiwna. Druga przyczyná byłá, gdyż tegoż ſamego momentu gdy to usłyſzáłá pozdrowienie, y w ſwoim ie ſercu rozważáłá, nátychmiaſt gdy ſłucháłá, wyrozumiáłá od ſamego Páná że ią zá Mátkę ſwoię obiera, co tym bárdźiey ią zátrwożyło, im o ſobie mniey rozumiáłá. Więc Anioł Swięty áby to iákiekolwiek zmieſzánie od iey umysłu odwroćił, poſelſtwá ſwego dáley wypowiedźieć y wypełnić powinność y zlecenie przyſtąpił: oznaymuiąc to, co było od Páná rozporządzono rzekł: *Nie lękay ſię MARYA, ználáztáś bowiem łáſkę u BO-*

u BOGA. Oto poczniesz w Zywoćie y porodźiß Syná, y názwieß imie iego JEZUS. Ten będźie wielkim, y Synem Naywyżßego będźie zwány. Luc: 1. v. 31. J dáley mowę ſwoię prowádźi Swięty Gábryel Archánioł.

133. Jákoż nikt inny oprocz Nayroſtropnieyſzey y naypokornieyſzey Pánny, á Páni náſzey według należytośći nie mogł ták zważyć y ſzácowáć tey ták niezwyczáyney, nowey, niesłycháney y niepoiętey táiemnice, á ztąd to poſzło, że uznáiąc, zádźiwiłá ſię, á zádźiwiona dla wielkośći rzeczy niepolpolitey, zmieſzána byłá. Ale wiedźiáłá dobrze, Pánná przedźiwney mądrośći gdźie ſię miáłá udáć, przeto ſerce ſwoie z pokorą do BOGA obroćiłá, zdawną iuż tąż ſámą pokorą, ná żądánie ſwoie y prośbę zniewolonego y skłonnego, od tey tedy twierdze o nowe prośiłá świátło ſercu ſwemu y pośiłki, áby wták trudney á wielkiey ſpráwie, mogłá ſię przyzwoićie pomiárkowáć: gdyż ią nieiáko Naywyżſzy Pan ná wykonániu tey táiemnicy przy zwyczáynym ſtanie, y używániu wiáry, nádźiei, y miłośći (iáko ſię ná końcu przełożego rozdźiału powiedźiáło) zoſtáwił, innych záś rozlicznych łásk, y wnętrznego oświecenia dary, tym czáłem záſtánowiwſzy, w ktore kiedy indźiey często y ledwo niezáwſze obfitowáłá. Gdy ſię ták rzeczy dźiały, odpowiedźiáłá Swiętemu Archániołowi Gábryelowi mowiąc to, co S. Łukaſz námienia: *Jákże ſię to ſtánie? ábym poczęłá y urodźiłá Syna, ponieważ ia męża áni znam, áni znáć mogę? Luc: 1. v. 34.* Ják to wyrzekłá, záraz też przywiodłá Pánu iáko ślub czyſtośći, ktory oná uczyniłá, ták y záſługi, ktore z nią Boski Máyeſtat odpráwił.

134. Odpowiedźiał ná to Swięty Gábryel Xiążę Archániołow: *Choćiażże nie znaß Páni náßá co to ieſt mąż, łátwo iednák y iednákoż ieſt Wßechmocnośći Boſkiey uczynić ćie y ták Mátką: bo Duch S. zſtąpi, y obecnośćią ſwoią przy tobie będźie nánowo, á moc Naywyżßego záſtąpi tobie, áby ſię z Ciebie národźił Swięty nad Swiętymi, ktory będźie názwány Synem Bożym. A oto Elżbietá powinowátá twoiá, także y oná poczęłá w niepłodney ſtárośći ſwoiey, á ten mieśiąc ßoſty ieſt od tego iey poczęćia, gdyż prawdźiwie, nic niemáß niepodobnego u BOGA.* A ten ktory czyni áby poczęłá y porodźiłá tá ktora byłá niepłodną, może tenże ſprawić ábyś ty tákże Páni Náſzá ſtáłá ſię Mátką, przy záchowánym iednák twoim nienaruſzonym ná záwſze Pánieńſtwie, y czyſtośći twoiey tym bárdźiey ieſzcze poświęconey. Synowi záś ktorego porodźiſz zgotuie BOG ſtolicę Oycá iego Dawidá, y będźie pánował w Domu Jákobowym ná wieki. Wſzákći wiádomo Páni náſzá proroctwo Jzáiaſzá, że Pánná pocznie y porodźi Syná, á będźie názwánym Emánuel, to ieſt BOG z námi. To proroctwo powinno bydź niepochybne, y ná tobie ſię ma ſpełnić. Wieſz tákże wielką owę táiemnicę krzaká, ktory Moyżeſz widźiał goreiący, ále bynaymniey nieſpalony, ná wyznánie przezeń dwoiákiey Natury Boskiey, y ludzkiey, ktora iednák od támtey nie ieſt znieśiona, y że Mátká Chryſtuſowá ma począć y porodźić bez wſzelkiego náruſzenia Pánieńskiey ſwoiey cáłośći. Wſpomniy ſobie przytym o Páni moiá ná owę obietnicę, ktorą ſię Przedwieczny BOG obowiązał Pátryárſze Abrahámowi, że po skończoney Egypskiey niewoli, ſwoich potomkow, zá náſtąpieniem czwartego pokolenia mieli ſię powrocić do tey źiemi: tey obietnicy táiemnicá byłá że zá przybyćiem twoim w tym czwartym pokoleniu lub rozrodzeniu, BOG ſtawſzy ſię człowiekiem miał potomkow Adámowych od niewoli y prześládowánia ſzátáńskiego uwolnic. *Geneſ. 15. v. 16.* Náwet owá drábiná ktorą Jákob Pátryárchá we ſnie widźiał, *Gen: 28. v. 12.* wyraźnie znáczy krolewską drogę, ktorą miał Jednorodzony Syn Boski w ludzkim ćiele ſporządźić, áby wſzyſcy ludźie po niey do Niebá mogli wſtępowáć: Aniołowie tákże przykłádem Syná Boskiego áby zſtąpili ná źiemię, kiedy on między ludźi zſtąpiwſzy z nimi miał obcowáć, wyſtáwiwſzy skárby Boſtwá ſwego, y uczyniwſzy wolne wſzytkim uczeſtnictwo doskonáłośći, y zacnośći, w przedźiwney á nieodmienney ſwoiey iſtoćie záwártych.

135. Te y innych wiele przywiodſzy rácyi Niebieski Poſeł, uwiádomił Przenayświętſzą Pánnę; zátrwożenie, ktore byłá z tego poſelſtwá ſamego powźięłá ná ſwym umyśle znoſząc, otworzywſzy świádectwá y obietnice od dawnych czáſow przez znáki dowodne w piśmie ſię znayduiące: wznieciáiąc przez nie wiárę, y rozum wpráwuiąc, przypomniawſzy BOGA Naywyżſzego moc y władzą nieskończoną. A że Niebieska Monárchini w mądrośći, roſtropnośći, y świątobliwośći nád ſamych Aniołow celowáłá; przeto ſię trochę záſtánowiłá, nád odpowiedźią uwagę ſwoię záwieſiwſzy, áby ią z przydániem zezwolenia należyćie zmiárkowánego uczyniłá, iáko tego wielce godna zacność tákiey táiemnicy między wſzytkiemi innymi Boskiey wſzechmocnośći naycelnieyſza, potrzebowáłá. Uważáłá bowiem Krolowa wſzelákiey mądrośći, z tey ſwoiey odpowiedźi że záwiſło ſamey TROYCY Przenayświętſzey záręczenie y záſtaw, wſzytkich dopełnieniem od niey uczynionych będąc obietnic y proroctw, że ztąd náſtępowáłá przyiemna bárdzo y wdźięczna ofiárá, ze wſzytkich kiedykolwiek uczynionych, że ſię miał przez to ray otworzyć, zwy-

zwyćięstwo y tryumf nád piekłem náftąpić, odkupienie cáłego narodu ludzkiego, wypłácenie y zádosyc uczynienie spráwiedliwośći Boskiey, ufundowánie y wystáwienie nowego práwá łáski, narodu ludzkiego chwałá, Anjołom poćiechá, ná ostátek wszytko to, co się záwiera, y zátym idźie, gdy się Jednorodzony Syn Boski stánie człowiekiem, y w Pánieńskim iey żywoćie postáć sługi weźmie.

136. Wielkiego záprawdę podźiwienia rzecz iest u nas godna, y zá cud powinná bydź miána, że te wszytkie táiemnice y cokolwiek się w ktorey z nich zámyka, w ręku to iedney pokorney nieiákiey Pánienki złożył BOG Naywyższy, y że od iey zezwolenia chćiał aby to wszytko było záwisło; wszákże bárdzo bespiecznie y náleżyćie to zdał ná mądrość y męstwo, mężney tey biáłeygłowy. *Prov: 31. v. 11.* ktora káżdą rzecz z táką wspániáłośćią y powagą rozważáiąc nie dopuśćiłá, áby záwiedźiona byłá, ná ktorą się spuszczono. w niey miána poufáłość. A choćiaż owe sprawy ktore się w BOGU sámym znáyduią, nie potrzebuią áby się iáka kreatura do nich w czynieniu przykłádáłá, áni bowiem część ktora w nich może mieć swoie, áni też może BOG iákiey stworzoney mocy czekáć, żeby z nią pospołu *w sobie* co czynił wewnątrz bárdzo záś dobrze może się to dźiać w sprawách przypadáiących, ktore są zewnątrz, między ktoremi tá nayprzedniey-szey godnośći byłá, żeby BOG stał się człowiekiem. Tego tedy dźieła niechćiał sporządźić bez przyłożenia się y spolney pieczy Naydostoyniey szey Panny, ażby oná dobrowolnie ná to sámá pozwoliłá, áby ták z nią, y przez nię dopełnił wszytkich spraw swoich, ktore kiedy *zewnątrz* od siebie ná świát wyszły, y ábyśmy się do tego ználi, że toż sámo dobrodźieystwo Mátce wszeláki ey Mądrośći y zbáwienia náfzego Opiekunce powinniśmy.

137. A tu Naywyższa Niebá y źiemi Monárchini upátrowáłá, że nieporownána dostoyność y Mátki Boskiey naywyższa godność, iest sobie wystáwiona, áby byłá zá cenę iednego słowká tylko od siebie dostáná *Niech mi się stánie* &c. *Przypaśałá śie tedy w męstwo wiecey* niż ludzkie *Prov: 31. v. 17. kosztowáłá y widźiáłá, że to dobry handel y targ z Bogiem, uważáłá śćieszki dobrodźieystw iego táiemnych, przybráłá śię w męstwo y ozdobę*, Rzecz tedy ták wysoką zważywszy, z tákiemi y ták wielkiemi táiemnicámi u siebie dobrze roztrząsnionemi, tákże też z Niebieskim Dźiewosłębem wzaiemnie przełożonemi, y bárdzo dobrze iuż poselstwá Niebieskiego z dostátecznym wyrozumieniem poiąwszy okolicznośći: Duch iey Przenayświętszy y nayczystszy był w záchwyceniu wszytek práwie niby od siebie oddalony y oderwány przez zádźiwienie, uczczenie y gorące á niezmierne wielkie kochánie sámego BOGA, przez moc tedy y gwałtowność tákich wznieconych áfektow y przymiotow cále wyśmienitych, iákoby zá ich przyrodzonym skutkiem Nayczystsze serce ták dostoyney Pánny śćiśnione y iák w prásę ugięte było z tákim gwałtownym przytłoczeniem, że ztąd trzy krople krwi Nayczystszey wypádły, z ktorych ná mieyscu przyrodzonym poczęćia, Chrystusá Páná nászego ćiáło, mocą Boskiego y Przenayświętszego Duchá było ułożone, ták záiste, że rodu początek z ktorego ná odkupienie násze, wźięte iest ludzkie plemię Słowá Przedwiecznego, prawdźiwie y w sámey rzeczy pochodźił od sercá Nayświętszey Pánny MARYI, á to zá usilną miłośći Boskiey mocą. Tegoż czásu z pokorą nigdy niewypowiedźiáną, skłoniwszy nieco głowę y ręce złożywszy, ná záczęćiu Zbáwienia nászego, wyrzekłá owe Słowá: *Oto ia Służebnicá Páńska, niechże mi śie stánie według Słowá twego. Luc. 1. v. 31.*

138. Gdy te Słowá Boskim uszom ták bárdzo przyiemne y słodkie, nam záś ták szczęśliwe, y wielce dobrze z pożytkiem pospolitym wrożące, były mowione: czte-ry się rzeczy rożne stáły. Naypierwey, uformowáne iest Przenayświętsze Ciáło Chrystusá Páná nászego że trzech kropel owych dodánych z Pánieńskiego Sercá krwi przeczystey. Potym Stworzona iest duszá Nayświętsza, sámegoż Chrystusá Páná, zwłaszczá ktora zárownie y iednáko, iáko y inne, przez moc Stworzyćielá wystáwiona iest. Znowu táż duszá, ziednoczona iest z ćiáłem, y ták doskonále stał się człowiek: Tákże ziednoczone iest Bostwo w osobie Słowá Przedwiecznego, z tymże Człowiekiem, ktore człowieczeństwo z Bostwem złączone istotnie spráwiło w iedney Osobie Wćielenie, y był uformowány Chrystus, Odkupićiel Nász, prawdźiwie BOGIEM y człowiekiem. To się záś stáło w dźień piątkowy, dwudźiesty piąty Mieśiącá Márcá, nád świtániem przededniem, teyże sámey godźiny, ktorey stworzony iest pierwszy nász Rodźić Adam. Roku záś od stworzenia świátá w pięć tyśięcy sto dźiewięćdźieśiąt dźiewiątego, iáko ráchuie w Mártyrologium sámże Kośćioł Rzymski, od Duchá S. rządzony. To záś ráchowánie prawdźiwe iest y pewne, ták mi bowiem oznaymiono, gdym z posłuszeństwá byłá przywiedźiona, ábym się o tym wypytáłá. Tym podobieństwem sámże świát był stworzony w srzod Márcá, ktory się stosuie do początku stworzenia iego: A ponieważ dźiełá Boskie są doskonáłe y zupełne, drzewá y krzewiny záraz od ręki Boskiey stwarzáiącey, wyszły

zprzy-

z przynieśieniem owocow, ktoreby ná po-
tym były bez odmiány czásow, záwsze u-
trzymywáły, gdyby grzech cáłey był nie
zepsuł natury, iáko umyslnie powiem w in-
nym moim pisaniu, ieżeli się woli Boskiey
podobáć będźie, teraz záś wiecey nie námie-
niam, gdy temu ná tym mieyscu niemász
spráwy.

139. Więc tego czásu, kiedy BOG
Wszechmogący w przybytku Pánieńskim
Przenayświętszey Mátki swoiey MARYI,
uczyniwszy istotne ziednoczenie Słowá
Przedwiecznego záślubiny odpráwił, taż
Błogosłáwiona nád wszytkich ludźi Pánná
byłá wznieśiona do szczęśliwego widzenia
Boskiego, y pokazał się iey BOG *oczywiśćie*
y ze wszech miar iáwnie, przy poznániu zá
tym widzeniem wysokich bárdzo táiemnic,
o ktorych w nástępuiącym blisko rozdźiale
mowá będźie. W szczegulnośći záś były iey
pokazáne skryte owe y zátáione znáki
y słowá, ktore były wypisáne ná owym
przybrániu w Niebie nie ták dawno otrzy-
mánym, iáko się wspomniało w rozdźiale
śiodmym, tákże też wyłożone są iey
owe wizerunki, ktore nosili do usługi, y
straży iey Anjołowie náznáczeni. Jáko záś
Boskie Dźiećię rosło przyzwoitym sposobem
naturálnym, w żywoćie Páni̇eńskim zá do-
dáwániem iemu pokármu y pośiłku z Prze-
czystey krwi y substáncyi Nayświętszey Mát-
ki iego, ták iáko y innym dźiećiom ludz-
kim z nim się dźiało: átoli z większą ochro-
ną y uwolnieniem od niedoskonałośći, kto-
rym inni Synowie Adámowi podlegáią ná
támtym mieyscu, y w tey dobie, gdyż bo-
wiem Naydostoynieysza Monarchini Niebie-
ska wolną byłá y ochroniona od pewnych
nieiákich przyległośći, y do samey istoty
rodzenia niesłużących powinnośći, ktore są
włáśnie pochodzącymi skutkámi grzechu,
iako też od niektorych co zbywáią niedo-
skonáłych przymiotow, innym białymgło-
wom iák naturálnie ták pospolićie się dźie-
iących, zkąd w nich zábiera się potomstwo,
zkąd pośiłek bierze, y rośnie: gdyż w do-
dániu máteryi, ktorey dla tego nie było, że
też pewne owe niedoskonáłośći przyrodzo-
ne innym Corkom Ewy w ćiąży zostáiącym
zwyczáynie się tráfiáiące, nie były, ná to
mieysce záłożyłá (czego naturálnie lubo ie-
dnák szczęśliwie niedostawáło) czyniąc wszy-
tkie potrzeby przez spráwowánie áktow he-
roicznych w rozmáitych cnotách, á w szcze-
gulnośći w cnoćie miłośći. Ztąd też gdy
więc á według przyrodzenia przy gorętszych
spráwách duszy, osobliwie áfektu miłośći zwy-
kłá nástępowáć *odmiána humorow* y krwi, ták
sporządźiłá Boska Opátrzność, że z ąd miá-
ło pożywienie Boskie Dźiećię: áby ták, przez
podobne heroiczne akty cnot, y według przy-
rodzenia, człowieczeństwo Zbáwićielá ná-
szego pośiłek miáło, y Bostwo, w tym má-
iąc upodobánie, swoię odebráło poćiechę.
Tym tedy sposobem Przenayświętsza y prze-
dźiwna ze wszytkich Mátek Pánná MARYA,
ná ukształtowánie Ciáłá Chrystusowego, Du-
chowi Swiętemu dodáłá Nayczystszey krwi
swoiey, od wszelákiey zmázy uchronioney:
á że bez grzechu poczęta byłá, od wszelákie-
go tákże długu y zaćiągnienia grzechowey
powinnośći wolney. Ze záś krew tá, kto-
rey inne Mátki swym dźiatkom dodáią ná
ich rozrośnienie, iest niedoskonáłá, y nie-
chędoga; Niebieska záś Pánná cále ináczey,
bo dawáłá krwi swoiey nayczystszey istotney
y delikátney, gdyż zá nádeśćiem áfektow
miłośći, y cnot innych byłá udźielona, iá-
ko też y z samey treśći potraw, ktorych Bo-
ska Mátká záżywáłá. Ztąd gdy bárdzo do-
brze wiedźiáłá, że swoie pożywienie tudźiesz
záraz obracáło się ná karmienie Syná Boskie-
go, iednákoż iáko y ná włásne swoie, przeto
ie záwsze bráłá z tákim aktow heroicznych
wznowieniem, że samych Niebieskich Du-
chow do podźiwienia przywiodłá, iáko to ták
pospolita rzecz y zwyczáyna w spráwách
ludzkich! mogłá się w tákie wbić zasługi!
y bydź w gorną cenę podnieśiona, y ztąd BO-
GU tákie spráwić upodobánie.

140. Dostąpiłá tedy Pánná Przenay-
świętsza stánu Máćierzyństwá Boskiego, tá-
kiemi prerogátywámi y dostoynośćiámi ob-
iaśnionego, że to, com dotąd powiedźiáłá,
lub nápotym powiem, y cząstki máłey za-
cnośći iey nie doydzie, tym bárdźiey záś ná
tego oznaymienie ięzyk moy záwikłány stá-
ie, im bárdźiey sąm dowćip tákże ná wyrá-
żenie tákiego wizerunku z nieuczczonym
y żadnego podobieństwá ná to niemáiącym
się pokázuie, ále też ániby nayuczeńsi ludzie
y w mądrośći nayprzednieysi mężowie
przyzwoitych należyćie słow do tákich rze-
czy dobráć mogą, ktoremiby ie wyráźić po-
tráfili. Pokorne owe dusze, ktore Boskiey
miłośći proceder y manierę znaią, przez
świátło im nádane, y innym nieznáiomą
słodycz y wnętrzne smakowánie czym po-
dobne táiemnice dochodzone bywáią, we-
dług Boskiego miáry uraczenia, o tym co
więcey poymą. A ták nie tylko sama Prze-
dźiwna Mátká Boska MARYA, stáłá się
świątynią kośćiołem y Niebem cáłey TROY-
CY Przenayświętszey przemieniona, wy-
wyższona, y w swoim Páni̇eńskim Zywoćie
szczegulną ową y osobliwą bytnośćią BO-
GA ubostwiona, ále też y ow domek podły
y ubogi, y szczupłe pomieszkánie álbo mo-
dlitewnik, mieszkáiącego BOGA obecnośćią
był zászczycony, y na nowy przybytek Pá-
nu zámowiony. Niebieścy Duchowie y An-
jelskie mocy iákoby wezwáni y przytomni
świádkowie ássystowáli, zápatruiąc się ná
Przenayświętszą Pánnę y Mátkę Boską z po-

dźiwieniem, á oraz z nią poſpołu, z nieſłychánym weſelem ná rozliczne chwały pienia zdobywáiąc ſię, Wſzechmocny Máieſtat Boſki wielbili, ſwoim y cáłego narodu ludzkiego imieniem, o ták wielkich dobrodźieyſtwách wyświadczonego ſobie miłośierdźia niewiedzącego, błogosłáwiąc.

Náuká od Nayświętſzey Bogárodźicy Pánny dána.

141. CORko, widzę Cię w wielkim, ále y rozumnym podźiwieniu zoſtáiącą, z tey miáry, że zá nowym oświeceniem wyrozumiáłáś táiemnicę, iáko ſię BOG ſam upokorzył, ziednoczywſzy ſobie náturę ludzką w żywoćie iedney ubogiey Pánienki, iákam iá byłá. Chcę záś kocháńko, ábyś ſię głęboką y wytworną pilnośćią do tego przyłożyłá, uważáiąc, iáko ſię BOG uniżył zſtępuiąc do moich wnętrznośći, nie dla mnie tylko ſamey, ále ták dla ćiebie, iáko y dla mnie. Pan ieſt nieſkończonego miłośierdźia, y miłość iego nie zna ográniczenia. A ták ma baczność, y opiekuie ſię káżdą duſzą, ktora go przyimuie, y ták iey ieſt przychylnym, iákoby tę ſamę iednę ſtworzył, y dla niey ſamey tylko ſtał ſię człowiekiem. Przeto tedy co raz bráć to w rozmyſł, iákobyś y ty ſama tylko y ſzczegulnie iedná ná tym świećie byłá, ábyś z tákim áfektem iák tylko możeſz naywiękſzym, zá miłośćiwe to ná świát ześćie, wdźięczną ſię pokazáłá, naypierwey dla ćiebie uczynione w ſzczegulnośći, á przytym tákże odday dźięki, że y ná wſzytkich przyſzedł, dobro, y zbáwienie. Gdy potym prawdźiwą wiárą zrozumiáłábyś, y wſkroś rzeczy przenikáiąc, tákbyś u ſiebie ułożyłá w myśli y wyznáłá, że tenże BOG Naywyżſzy, w dobroći nieſkończony, w Máieſtaćie wieczny, ktory do mych doſtał ſię wnętrznośći, áby wźiął ćiáło ludzkie, tenże ſam BOG mowię ćiebie ſzuka, ćiebie wzywa, tobie podchlebia, z tobą ſię pieśći, y łagodźi, y wcále wſzytek á wſzytek do ćiebie ſię ſkłánia, iákobyś ty ſamá tylko iedyna byłá iego ſzczegulna kreaturá, á ztąd potym rozważ, pomiárkuy y dobrze przebierz, do czego, y gdźie, zá tákie urączenie obowiązáná y zniewoloną ieſteś, á zádźiwienie, ktoreś powźięłá, zámień w żywey wiáry y miłośći ákty: wſzytko bowiem czym tylko ieſteś, temu Pánu, y ták możnemu powinnáś Krolowi, ktory ráczył wyniść przed tobą, y w drogę ći záſzedł, gdyś go áni ſzukáć, dáleko mniey ználeść ieſzcze mogłá.

142. Wſzytko to, co ći Pan ten ták wielki oſobno y procz ſiebie może wyświadczyć, ieźli ná to ludzkim weyrzeniem y okiem zápátrowáć ſię będźieſz, á ná to co ieſt wyżſzego baczyć nie będźieſz, coś wielkiego poniekąd zdáć ći ſię będźie, iákoż bowiem káżdy dar w prawdźie, ktory od ták godney ręki, y od ſamego Naywyżſzego Krolá pochodźi z należytym ſzácunkiem ma bydź przyimowány: Atoli kiedy obroćiſz do ſámego BOGA myśl twoię, przez świátło Boſkie, ieźli go poznawáć, y rozumieć będźieſz, że ćię ſpoſobną uczynił do Boſtwá ſwego, w ten czas dopiero obaczyſz y doznaſz, że poki odkłádáiąc uczeſtnictwo tey ſwoiey Boſkiey przytomnośći ſam do ćiebie ſię nie ſtáwi, wſzytko, co tylko mieć możeſz ſtworzonego, zá nic ſobie ważyć y poczytáć ná wzgárdę będźieſz: ále ukontentowánie y uſpokoienie áż ná ten czas znaydźieſz, ieżeli doydźieſz iż BOGA ośiągnęłáś, y pewnie tákiego, ták możnego ták godnego, ták miłośći pełnego, y godnego kochánia, ták dobrego, ták łáſkáwego y ſzczodrobliwego. A choć ták wielkim, ták wyſokim ieſt Pánem, iednák ſię nie wzdryga ſamże ſkłonić y uniżyć do twoiey lichoty, áby ćię z prochu wydźwignął, twoy niedoſtátek zá pomogł, y we wſzytkim wyświadczył ći urząd Páſterzá, Oycá, do tego tákże Oblubieńcá y naypoufálſzego Przyiaćielá.

143. Miey tedy wzgląd wewnątrz ná duſzę twoię Corko moiá! w tym co tá prawdá ſpráwuie. Z wielkim przyłożeniem myśli twoiey uważay y miárkuy ſię po ſobie, w słodkiey tey Naywyżſzego znáiąc Krolá ku tobie miłośći ſprawność, w ſprawnośći uprzeymość, w uprzeymośći łagodność, w łagodnośći twoie łáſki y fawory, w tych faworách iego prace y ſtáránie, á w tych znowu twoie oświecenie, y kágániec, ktory mądrość Boſka w ſercu twoim záświeca, ábyś z gruntu wyrozumiáłá, iák ieſt nieſkończony w wyſokośći iſtoty ſwoiey, iák przedźiwny w ſpráwách ſwoich, iák ſkryty w táiemnicách, iák prawdźiwy w obietnicách, iák we wſzytkim niepoięty y nieogárniony, iák nic nie ſą wſzytkie te widoczne rzeczy. Tá wiádomość ieſt *pierwſzym wzruſzeniem*, początkiem y fundámentem záłożonym náuki, ktorą ći podáłám względem tego, ábyś wiedźiáłá y poznáłá, iáko maſz ſłuſznie y według należytośći ták wielkich y wſpániáłych rzeczy przyimowáć dáry y łáſki, oraz y z nimi ſię obchodźić, ktore pochodzą od tego ták wielkiego Pána y BOGA twego, prawdźiwego dobrá, ſkárbnice, Wodzá y świátłá twego. Poważay go ſobie iáko BOGA nieſkończonego, uprzeymie kochánego, oraz y ſtráſznego. Słuchay, y poymuy słowá moie, przyimiy náukę, y cwiczenie moie, w tym bowiem będźieſz miáłá uſpokoienie y świátło oczu twoich.

ROZ-

ROZDZIAŁ XII.

O sporzadzeniu niektorych należytośći, ktore uczyniłá Przenayświętsza Duszá Chrystusá Paná Násze-go w pierwszym momenćie poczęćia swoiego, y otym, co ná ten czas Przenayświętsza Pánná y Mátká zá zabáwy miáłá.

144. DLa łátwieyszego wyrozumienia pierwszych zabaw Przenayświętszey Duszy Chrystusá Páná nászego, naprzod tu wiedźieć potrzebá to, co w poprzedzáiącym rozdźiele *liczb: 138.* iuż śię pokazáło: to iest że wszytko, co należy do istoty tey Boskiey táiemnicy, miánowićie ułożenie y ukształtowánie Ciáłá, stworzenie y wlánie duszy, tákże też ziednoczenie owego w szczegulnośći człowieká, z Osobą Słowá Przedwiecznego, w iednymże to práwie y tymże momenćie śię stáło, ták dálece, że śię nie może mowić, áby ktorego momentu y ná iáką chwilkę czásu choć naymnieyszą, Chrystus Pan á Zbáwićiel nász, sam tylko przez śię był szczyrym człekiem, bo był záwsze człowiekiem oraz y Bogiem prawdźiwym, ponieważ ná sam ow kres czásu, w ktorym miáło śię człowieczeństwo názwáć szczyrym człowiekiem, iuż ná ten czas w nim BOG zostáwał, przez *ziednoczenie istotne*, á ták y naymnieyszy moment nie może śię názwáć samym tylko człowiekiem, ále pospołu záraz y Bogiem. Potym według *bytnośći swoiey naturálney*, (ktora byłá bytność *dźielna y spráwna*) záraz mogłá śię pokazáć w sporządzeniu y wykonániu mocy swoich: przeto w tenże sam moment, ktorego śię Wćielenie stáło, Przenayświętsza Duszá Chrystusá Páná nászego, byłá wpráwiona y *zbłogosłáwiona* widzeniem y miłośćią *błogosłáwiona*, stosuiąc záraz (według zwyczáiu, ktory my w nászym wyrozumieniu trzymamy) mocy swoie álbo potencye rozumu y woli, do sámego BOGA, ktora przyrodzoney swoiey doszłá istoty, ziednoczywszy śię z nią istotnie, y biorąc władnienie iák naydoskonálsze spráwowáć zabáwy, koło samey istoty Boskiey, iż ták iey istotá y dzielność byłá wcále zupełnie *Ubostwiona*.

145. Co zás iest wielkiego podźiwienia godno, w tey táiemnicy iest to, że ták wielka chwałá y wszelka wcále obszerność nieográniczonego Bostwá, zebrána y zkupiona byłá w ták nie wielki kęs zdrobniałego ćiáłká, nie większego nád iedne pszczołę, álbo pomierne źiárno migdałowe: niebyłá bowiem większa rosłość Przenayświętszego Ciáłá Chrystusá Páná, podczás odpráwionego poczęćia y ziednoczenia istotnego. A to ztąd iestcze rzecz tá wielce dźiwna, że wielki ten drobiazg, rázem ćierpieć mogł, y być wielce uwielbionym, było bowiem prawdźiwie iego człowieczeństwo pospołu y *ćierpliwe, y chwałą iaśniejące podrożny, y osiádły, w drodze y zámierzonym kreśie*. Jednákże BOG ten, ktorego moc y władza bez gránic, y mądrość iest bez końcá, Bostwo swoie chociaż ták nieográniczone, potráfił ták ukoić, y szczupłym spráwić, że rázem y niezmierzonym zostawáło, á przećię w ták ćiásnym okrążeniu, ták dobrego ćiałká pomieśćić śię mogło, y nowym nieiákim á cudownym sposobem w nim zostawáło. Taż wszechmocność Boska spráwiłá, że Przenayświętsza owá Duszá Chrystusá Páná nászego, w swoiey częśći gornieyszey, y w mierze przezacnych spraw swoich byłá chwalebną y doszłą, ták, że wszytká owá chwałá, według swoiey obszernośći, iákoby ściśniona, zátrzymywáłá śię w gornieyszey owey częśći duszy, wstrzymuiąc owe skutki y dáry swoie, ktorychby wprawdźie powinná zátym ćiáłu tákże użyczyć: áby według tego porządku, mogł *ćierpieć, y być podrożnym prawdźiwie*, á ták odkupienie násze, zá nástąpieniem krzyżá, męki, y śmierći iego, swoie mieysce ználázło.

146. Aby zaś wszytkie te spráwowánia, y inne Ubostwione akcye, ktore Przenayświętsza ludzka w Chrystuśie Pánu naturá odpráwowáć miáłá, iuż ná ten czas poczáć mogłá, záraz tegoż momentu poczęćia swego, wlane są iey wszytkie sposobnośći do władnących mow przyzwoite, y potrzebne do wykonánia spraw y zabaw od tego zárowno, ktory był *chwalebnym w osięgnieniu* y błogosłáwionego widzenia pełnym, iáko też ile był iestcze ćierpieniu podległym y podrożnym. Y ták miał umieiętność Błogosłáwioną y wolną, miał uspráwiedliwiáiącą łáskę y dáry Duchá S. ktory zá świádectwem *Izaiasá 11. v. 2. spoczął nad nim*, miał wszytkie inne cnoty, wyiąwszy wiárę y nádźieię, iáko ktore śię to nie mogą pomieśćić z widzeniem y miłośćią ubłogosłáwionymi, y iezli śię inna iáka cnotá znáyduie, ktora niedoskonáłość iáką skázuie y w nośi ná tego, ktory tę cnotę nosi: więc śię tá żadną miárą pomieśćić nie mogłá w Chrystuśie, iáko to zwłaszczá, ktory gdy iest Swięty nád świętymi, nie mogł grzechu popełnić, *áni śie zdradá znalázłá w uśćiech iego 1. Petr. 2. v. 22.* O godnośći, y celnośći łáski, o umieiętnośći, y doskonáłośći Chrystusá Páná nászego, niemász tu potrzeby wiele mowić: bo to wszytko SS. Doktorowie y Theologi Náuczyćiele obszernie wypisuią, mnie dosyć powiedźieć, że do ták wielkiego stopnia te wszytkie doskonáłośći postąpiły, ile mogłá władza Boska dokazáć, ludzkie zás zdánie bynaymniey tego doćiec nie-

nie zdoła, gdy ż tá Przenayświętſza Chryſtuſowá duſzá, *z ſámey wynikáiącey krynicy y potoku Boſtwá czerpáłá. Pſal: 35. v. 10. Pſal. 109. v. 7.* á ieſzcze bez miáry, bez końcá jáko Dawid przepowiedźiał: á ztąd pełnośći wſzytkich cnot y doskonáłośći nábyłá.

147. A gdy ták przybrána y uboſtwiona byłá, Przenayświętſza Páná Náſzego duſzá, tak porządek, ktory w ſwoich ſpráwách záchował, náſtąpił. Naprzod widźiáłá y poznáłá Boſtwo *oczywiśćie* tym ſpoſobem, iáko ieſt ſamo w ſobie, y iáko było ziednoczone z Przenayświętſzym ſwoim człowieczeńſtwem, záraz też potym kocháłá toż Boſtwo miłośćią tákże *ubłogoſłáwiona.* Zátym też poznáłá iſtotę ſwego człowieczeńſtwá, niżſzą od iſtoty Boskiey, y głęboko ſię upokorzywſzy, iſtoćie Boskiey dźięki oddáwáłá iák zá ſtworzenie ſiebie, ták zá dobrodźieyſtwo ziednoczenia ſię iſtotnego z Boſtwem, przez ktore byłá do tákiey zacnośći wynieśiona, że Chryſtus, oraz był BOGIEM y człowiekiem. Niemniey tákże Chryſtus w pierwſzym owym momenćie, poznał iáko iego Przenayświętſze człowieczeńſtwo, było ćierpieniu podległe, á to dla odkupienia, á względem tego poznánia ofiárował ſię ná zupełny dar wielce przyiemny, iáko Odkupićiel narodu ludzkiego, y mile przyiąwſzy tę ſwoię ćierpiętność, imieniem ſwoim, y wſzytkich ludźi Przedwiecznemu Oycu oddáwał dźięki. Jeſzcze do tego poznał ułożenie y wzroſt Przenayświętſzego ſwego człowieczeńſtwá, máteryą, z ktorey uformowáne było, y tákim ſpoſobem Nayświętſza Pánná y Mátká Jego, przez moc y śilne miłośći naglenie, iako też y innych heroicznych cnot ſpráwowánie, iey oddała. Wſzedł zátym, y ośiągnął poſſesſyą tego Nayświętſzego przybytku, y mieſzkánia, znáyduiąc ie ſobie przyiemne, y wyborną iego ozdobę potwierdzáiąc, z niezmiernym przypodobániem zá właſne ſwoie przybrał, y te ſzczerym przez ſię y doskonáłey kreatury duſzę, ná wieki ſobie przyſądźił. Záraz też Przedwiecznemu Oycu należytą chwałę zá to oddał, że tę Nayświętſzą Pánnę y Mátkę ſwoię, z táką doſtoynośćią y wyborem łask y dárow ſtworzył, że ią wyſwobodźił, y uwolnił od poſpolitego práwá grzechowego, w ktore powpadáli wſzyſcy potomkowie Adámowi, ktorego y oná corką byłá. Przytym zá tęż ſamę Nayświętſzą Mátkę ſwoię á Pánią Náſzę, iuż w ten czas pierwſzą modlitwę uczynił, iáko y zá S. JÓZEFEM, proſząc o ich wieczne zbáwienie. Wſzytkie te ſpráwy iáko y inne, ktore kiedykolwiek czynił, były cále bárdzo wyſokie, iáko dźiełá człowieká, y oraz prawdźiwego tákże BOGA, y przez káżde z nich (wyiąwſzy iednák widzenie błogosłáwione, y táką miłość) doſtąpił ták wielkiey zaſługi, że zá cenę ich y ſzacunek, nieprzeliczoną kwotę światow, gdyby ſię ich tyle znáydowáć miáło, mogłby był odkupić.

148. W ſámym ákćie posłuſzeńſtwá, ktory wypełniło Przenayświętſze Człowieczeńſtwo ziednoczone z Słowem Przedwiecznym, w tym że ćierpiętność przyięło, y że chwáłá duſzy iego nie zlewáłá ſię ná ćiáło, byłáby iuż nád to, y *przewyżſzáiąca* rzecz uczyniona, ku odkupieniu náſzemu. Atoli, lubo to doſyc było, y owſzem przenośiło potrzebę ná uzdrowienie náſze, ieſzcze iednák niezmierney iego przećiwko nam ludźiom nie náſycáło miłośći, ażby ſámą rzeczą y skuteczną wolą do ſamego *końcá ukochał nas Joann 13. v. 1.* ktore zákończenie iednoż było tey miłośći, y życiá iego, łożonego zá nas, ná świádectwo teyże miłośći y przychylnośći iego przedźiwnego przymiotu, że iák ludzki ták y Anjelski rozum, właſnego iey nie może u ſiebie wynáleść podobieńſtwá. Gdy tedy w pierwſzym záraz ſwego przyśćiá momenćie ná świát, iuż nas ták dálece zpánoſzył, o iákież potym skárby y doſtátki, ná odeśćiu tákże po ſwoiey męce, po Krzyżu, po śmierći, po trzydzieſtu trzech lat, zaſług niepotrzebnych zoſtáwił cáłego wieku ſwego, w uſtáwicznych pracách ſátygách, y ſpráwách Uboſtwionych przepędzonego! O! niezmierna miłośći! o kochánie bez kreſu! o miłośierdźie bez miáry! o hoyne nád politowánie! A wzaiemnie o niewdźięczności! y niepámięći ludzka! ták dálece ſproſna ku temu dobrodźieyſtwu niesłychánemu, y ták nieporownáney wagi! Cożby ſię z námi ſtáło było bez niego? Czymżebyśmy tedy zawdźięczyli temu Pánu y Odkupićielowi náſzemu, gdyby on máło co dla nas był uczynił? kiedy nas nie poruſza áni obowięzuie, choć iuż uczynił dla nas wſzytko, co tylko mogł? ieżli ſię lenimy iego uznawáć y ſzánowáć iáko Odkupićielá y żywotá naſzego, oraz y ſwobody Wynáleźcę, przynaymniey ſłuchaymy iáko Náuczyćielá, idźmy iák zá wodzem, iák zá świátłem y głową náſzą, ktory nas uczy drogi prawdźiwego ſzczęśćia náſzego.

149. Nie dla ſiebie Pan ten y náſz Náuczyćiel prácował, áni upały podeymował, iáko naiemnik dla nagrody Przenayświętſzey duſzy ſwoiey, áni pomnożenia łáski ſwoiey ſzukał, ále wſzytko zebránie zaſług ſwoich dla nas obroćił, częśćią że on niepotrzebował, częśćią też że chwały álbo łáski przymnożenia nie mogł nábráć, *gdyż tego wſzytkiego był pełny,* iáko Ewángeliſtá opowieda *Joann: 1. v. 14.* był bowiem człowiekiem w prawdźie, ále też oraz Jednorodzonym Oycá Przedwiecznego, y Bogiem z BOGA. Ani w tym miał, álbo mieć może náśládowcę, gdyż wſzyſcy Swięći, y ſzczere przez ſię

śię kreatury, zásługowáły dla sámych śiebie prácuiąc, względem, y przy intencyi nagrody: sámá tylko miłość Chrystusowá nie dla zysku byłá, ále zupełnie wszytká ku dobru nászemu. A ieżeli zda śię łożyć stáránie swoie, á náwet y wielki postępek uczynić w szkole doświadczenia, toż sámo nie dla swego, ále dla nászego pożytku uczynił, áby nas náuczył, tákże też y zápomogł swoim używániem posłuszeństwá, y nieprzeliczonymi zasługámi ztąd zebránemi, y wystáwionemi nam przykłádem swoim, ábyśmy śię przezornymi y rostropnymi stáli w sztuce miłośći, ktorey doskonále náuczyć śię y poiąć nie można, przez sáme áfekty y prágnienia, ále śię raczey dopełnia przez wykonánie spraw y czynienia. A zátym w dálszym prowádzeniu táiemnic Boskiego żyćia Chrystusá Páná nászego, wiedząc dobrze o swoiey niesposobnośći niechcę śię rozwodźić, ále raczey do Ewángelistow śię odwoływam, to tylko biorę, co do przedźiwney tey histo-ryi Przenayświętszey iego Mátki ułożenią iest potrzebnego. Gdy bowiem ták między sobą złączone są y bliskie, żyćie Mátki y żyćie Syná, oboie wprawdźie Przenayświętsze, przeto śię nie mogę utrzymáć, żebym nie miáłá czego wybráć z Ewángelistow, y przydam tákże niektorę rzeczy, o czym oni nie wspomnieli, zwłászczá do swey historyi mniey potrzebne, lub też podobno dla czásow owych pierwszych powstáiącego Kośćiołá nie ták służące.

150. Do wszytkich tych zabaw, ktore sobie (iáko śię teraz powiedźiáło) Chrystus Pan nász w pierwszym momenćie poczęćia swego zádał, nástąpiło w bliskim tákże drugim przyrodzonym momenćie widzenie *błogosłáwione Bostwá*, ktore miáłá Przenayświętsza Mátká y Pánná MARYA według tego, co śię w bliskim od tego rozdźiale powiedźiáło *liczbi 139*. Jeden zás moment czásu, może śię dźielić, ná więcey przyrodzonych momentow, álbo natury iáko zowią. W tym tedy widzeniu poznáłá Przedźiwna Pánná y Páni Nászá, iásnie y rzetelnie táiemnicę, ziednoczenia istotnego dwoch natur Boskiey y ludzkiey w Osobie Słowá Przedwiecznego. TROYCA zás Przenayświętsza ugruntowáłá ią w tytule, imieniu, práwie, y sámey rzeczy Mátki Boskiey, nie inaczey iáko też byłá w sámey rzeczy, gdyż Mátką przyrodzoną zostawáłá tákiego Syná, ktory zárowną pewnośćią był od wiekow BOGIEM, iáko też że był prawdźiwie człowiekiem. A chociaż Naydostoynieysza Pánná y Mátká, tudźiesz záraz nie przyłożyłá śię do wykonánia ziednoczenia Bostwá z człowieczeństwem, nie przeto iednák wypádłá z práwa prawdźiwey Mátki Boskiey, ponieważ w dodániu máteryi przynaymniey włożyłá śię do tego, przez swoie siły czyniąc to wszytko, co ma uczynić Mátká: á zápewne, bárdźiey byłá Mátką Naymilszego Syná swego, áńiżeli ktorakolwiek inna może bydź Mátką dźiećięćiu swemu: gdyż w tym poczęćiu y płodźie, iey sámey sprawowánie było, bez sprawy mężá. A iáko w innym spłodzeniu, Oćiec y Mátká zowią śię ći, ktorzy to czynią przez przyrodzony nakład, co im náturá do czynienia pozwoliłá, chociaż tudźiesz y záraz, áni oni wchodzą do stworzenia y włania duszy w ćiáłko dźiećięćiá: ták też, y z przyzwoitszey rácyi Przenayświętsza MARYA Pánná ma bydź zwána y zowie śię Mátką Boską, ponieważ w spłodzeniu Chrystusá prawdźiwego BOGA y człowieká, przyłożyłá śię iáko Mátká bez inney przyrodzoney przyczyny: á przez to sámo przyłożenie śię y spłodzenie národźił śię Chrystus Pan człowiek, oraz y BOG.

151. Poznáłá tákże z widzenia tego Náyświętsza Pánná y Mátká Boska, wszytkie przyszłe táiemnice żyćia y śmierći Naysłodszego Syná swego, y w dopadki tákże táiemnicę Odkupienia narodu ludzkiego, iáko też y nowego práwá ná fundámenćie Ewángeliy wysławienie: wiele iey przytym głębokich y wielkich skrytośći obiáwiono. Gdy tedy Nayrostropnieysza ze wszytkich Pánień, á iuż tákże Mátká Boska postrzegłá śię, ták wielką iásnośćią świátłá przyprá-wioną, y przed Máiestatem Naywyższego BOGA postáwioną, oraz y ták obfitą umieiętnośćią, y wszelákich darow nápełnioną dostátkiem, á że to wszytko względem dostoynośći Máćierzyństwá Boskiego nádáne wiedźiáłá, więc śię przed Tronem Boskim ták dálece uniżyłá, że zá przystąpieniem do tey pokory nagłośći kochánia Stworcy swego, bez máłá nie omdláłá. Uczyniłá zátym głęboki pokłon nieskończoney istoćie Boskiey, iák iest sámá w sobie, á záraz też iák iuż byłá ziednoczona z Przenayświętszym człowieczeństwem, co prędzey oddáiąc dźięki, zá nádáne ták wielkie dobrodźieystwo, y otrzymáną godność Máćierzyństwá Boskiego, tákże też y zá to, iż śię ták Boskiemu Máiestatowi ná pożytek y dobro cáłego narodu ludzkiego postąpić podobáło. Oddáłá tákże powinną chwałę, y wysławienie BOGU Naywyższemu, ná mieyscu, y imieniem wszytkich ludźi, śiebie zás ofiárowáłá y gotową stáwiłá do porodzenia karmienia, wychowánia, y wszelákiey usługi świadczenia, y oddáwania Naysłodszemu Synowi swemu, do dźiełá Odkupienia nászego, przez wstáwienie śię swoie y przyłożenie, ile z niey bydź mogło, według możnośći, máiąc dopomagáć. Ktorą ochotę miłey chęći Przenayświętsza TROYCA ták dálece przyięłá, że ią Zbáwićielowi nászemu ná wykonánie odkupienia nászego, przydáłá prawdźiwie zá towárzyszá. A w tym ono-

o nowe łáſki y światło upraſzáłá, do ták wielkiey wagi rzeczy, áby we wſzytkim Mátki Boſkiey urząd y godność iáko przynależało ponośić, y BOGA Syná ſwego przyzwoitym uſzánowániem czćić y przyimowáć mogłá. Do tego też już ná ten czas ſtáwiłá Przenayawiętſzemu Synowi ſwoiemu wſzytkich potomkow Adámowych, poſpołu z Oycámi w otchłániách będącymi, á tych wſzytkich imieniem, iáko też y ſwoim wiele áktow heroicznych w rozlicznych cnotách czyniłá, proſząc nátychmiaſt o śiłá dobrodzieyſtw, iáko dla ſiebie ták y dla innych: ná ktorych tu wſzytkich nie báwię ſię opowiádániu: ponieważ iuż ná rożnych mieyſcách tylem o tym mowiłá, że ſię tu łatwo (ile iednák trudność rzeczy pozwala człowiekowi) może miárkowáć, iák wiele uczyniłá Naydoſtoynieyſza Krolowa y Páni náſzá dniá tego, ktory to nád inne wſzytkie y godnośćią rzeczy, ktore ſię weń ſtáły, y wielkośćią przynieśioney ſzczęśliwośći ze wſzech miar celuie.

152. W prosbie owey wynieśioney, ná ziednánie ſobie łaski do ták wyſokiego ſtánu Máćierzyńſtwá Boſkiego, według należytośći utrzymánia potrzebney, obſzernieyſzą ſię ſtáłá, y z większym nálegániem y áfektem przed Májeſtatem Naywyżſzego chęći, y prágnienia wyráziłá: zá przynagleniem iey do tego od domowey pokory, ktora to, gdy co do niey kiedy należáło bynaymniey nie opuśćiłá, áni tu, gdy ták pobliſku byłá przyczyná ſkromnośći pokorney, nie zániedbáłá ſwoiey powinnośći, ále raczey do tego Pánienſką Mátkę przywiodłá, że ná wypełnienie należyte urzędu ſwego, we wſzytkich ſpráwách áby kierowána byłá z wyſokośći, nátychmiaſt prośiłá, y z wielkim żądániem prágnęłá. Ná ktorą prosbę tedy, táką dał odpowiedź BOG Naywyżſzy. *Golebico moiá nie boy ſie, ia bowiem przy tobie zoſtawac bede, bede kierował, y ſporzadzał to wßytko, co ći ſie okolo Syna mego przytrafi czynić.* Odebrawſzy tę odpowiedź, z owego záchwycenia do ſiebie ſię powroćiłá y obaczyłá, w ktorym iáko nád inne wſzytkie, wielce cudownego, to wſzytko, co ſię powiedźiáło, w cále ſię przytráfiło. Gdy do ſiebie y zmysłow ſwoich przyſzłá, naypierwſza ze wſzytkich padſzy na ziemię, Przenayświętſzego Syna ſwego BOGA prawdźiwego oraz y człowieká, w Pánienskim ſwoim żywoćie poczętego, głębokim pokłonem uſzánowáłá, gdyż tego ſpráwowánia ſwoich władzy y zmysłow ćiała powierzchownych, poki to záchwycenie trwáło, ieſzcze nie czyniłá, niechćiáła zaś ktoreykolwiek y iákąkolwiek mogłáby usługę Pánu y Stworcy ſwemu wyświadczyć, Naymędrſza y Naypobożnieyſza Mátká zániechác y opuśćic. Wnet tedy ná Przenayświętſzey duſzy ſwoiey, iáko też y ná wſzytkich władzách, ták powierzchownych iáko y wewnętrznych, przedźiwne nieiákie na nowe y odtąd niezwyczáyne ſkutki uczułá y záſmákowáłá. A lubo przez wſzytek czas żyćia ſwego, ná duſzy oraz y ćiele trzymáłá ſię w niejákim ſtanie, y ſporządzeniu ze wſzech miar bárdzo wyśmienitym, átoli iednák od tego dniá Wćielenia ſporządzonego, oſobliwſzemi łaskámi y dárámi cále niewypowiedźiánymi wſzytká Duchowną y Boską ſię ſtáłá.

153. Jednákże niechćiáłábym tu, áby kto miał rozumieć, y mieć to w myśli ſwoiey, iákoby Przenayświętſza Mátka y Pánná tákie łáski, y tákie złączenie z Boſtwem y Człowieczeńſtwem Przenayświętſzego Syná ſwego względem tego odebráłá, aby ztąd żyćie prowádziłá w duchowne delicye opływáiące, ćieſząca ſię, á nie ćierpiąca. Nie ták ieſt, ále raczey náśláduiąc Przenayświętſzego Syná ſwego według możnośći, y oraz ſámá Przebłogosławiona Pánná y Páni náſzá, ćieſząca ſię oraz y ćierpiąca byłá, przez wiádomość owę y pámiątkę, ktorą z prac y śmierći Przenayświętſzego Syná ſwego, już ná ten czas głęboko w ſerce wpoioną miáłá, uſtáwnie miecz oſtrey boleśći wnętrznośći ſwoie przenikáiący czuiąc. A tá boleść zádána iey byłá według miáry wiadomośći y miłośći, ktorą táka Mátká ku tákiemu Synowi miáłá, y ſámá przytomność ták byłá bliska, y tákiey słodkośći obecne towárzyſtwo, tęż ſámę boleść częſto záoſtrzáło y odnawiáło. Zyćie bowiem cáłe Chryſtuſa, Páná náſzego, y Przenayświętſzey Matki iego, było nieiáko uſtáwicznym boleśći przećiągiem, y krzyżá ponoſzeniem, náſtręczaiąc bez przeſtánne utrapienia y prace, á oſobliwie iednák w Nayświętſzym y kocháiącym Sercu Błogosławioney Pánny, było iákieś iednego po drugim náſtąpienie żalu, ktory bez przeſtánku ſtáwiał iey ná umyśle, przed oczy ſámęż mękę, kátownie, morderſtwá, zniewagi y śmierć Syná ſwego. A ták w boleśćiach ſámych naybardźiey y żalách trzydźieśći lat y trzy przepędźiłá, odpráwuiąc niby ták obſitego Zbáwienia náſzego, do náſtępuiącey Uroczyſtośći poprzedzáiącą wigilią, tęż ſámę boleſną, ták wielce táiemnicę w ſámym tylko ſwoim noſząc záwártą ſercu, ták, że ſię tego nikomu nie zwierzyłá, ani kto w tym dodał iey folgi, áni od ſtworzenia rátunku ſzukáłá.

154. A w tey z miłośćią trwáiącey boleśći walce, ná przemiány słodycz z goryczą przeplatáiąc, bárdzo częſto myślą ſię do Przenayświętſzego Syná ſwego obroćiwſzy, iák ieſzcze przed národzeniem, ták y potym, z cáłego ſercá ſwego, do niegoż podobnych słow używáłá: *Pánie moy y dźiedźicu duſzy moiey! Synu naysłodſzy wnętrznośći moich!* Jákimże to ſpoſobem dałeś

mi

mi ſtáć ſię Mátką twoią? do ták kocháney y miłey ośiádłośći, przydáiąc mi boleśći, żebym ćiebie pozbywſzy, znowu ſię oſierociáłą ſtáłá? y oddaloną od twoiego pożądánego towárzyſtwá: ledwie co przyiąłeś ćiáło, ábyś nábrał żyćia, á już záraz tákże słycháć o wyroku żáłoſney śmierći twoiey, ktorą maſz podiąć ná ludzkie odkupienie? Pierwſze dźieło twoie wſzákże nád zamiar przewyżſzáiącą cenę y wypłácenie, więcey niż doſtáteczne przyniosłoby zá wſzytkich nieprávośći. O! ieżeli tedy przez to, mogłaby nagrodá bydź y náſycona ſpráwiedliwość Przedwiecznego Oycá? ná mnie záś gdyby te męki y śmierć okrutna ćiebie o Synu moy czekáiące gdyby ſię obroćiły! ze krwi y włáſnośći moiey powźiąłeś ćiáło, á ták ze mnie to maſz, iż możeſz ćierpieć, á bez tego przydatku mego, ieſteś nieśmiertelnym y ćierpieniu podległym! Jeźlim tedy ia tobie dodáłá narzędźia, y ſpoſobnośći bolow, niechże cále y ia z tobą ćierpię áż y do ſámey śmierći. O zájuſzona y záiádła wino ludzka! iákimże to ſpoſobem ſię ſtáło, że gdy ták okrutną y ſrogą, á ták złych rázow ſtałás ſię przyczyną; iednákże do tey godnáś bydź wynieſiona ſzczęśliwośći, żeś doſtáłá tákiego á ták wielkiego Zbáwićielá; ktory gdy Naywyżſzym y iſtotnym ze wſzech miar ieſt dobrem; ćiebie też tákże ſzczęśliwą czyni! O! naysłodſzy Synu moy! y kochánie moie! ktożby ćię uſtrzegł y obronił od twoich nieprzyiaćioł! O gdyżby ſię Oycá Przedwiecznego woli podobáło, ábym ćię mogłá od śmierći wyſwobodźić, álbo oraz z tobą żyćie położyć, y ták nigdy ſię od ćiebie nie oddźielić! ále już ſię to nie ſtánie, co ſię pierwſzemu Rodźicowi náſzemu przytráfiło; bo co od wiekow w zamyśle Boskim poſtánowiono, do ſkutku przyidźie. Niechże ſię już ſtánie ze wſzech miar wola Páńska. Te pałáiącey y wybucháiącey miłośći wzdychánia, często powtarzáłá Krolowa Niebieska y Páni náſzá, iáko ſię powie dáley, ktore Przedźiwny Ociec zá iák nayprzyiemnieyſzą odebrał ofiárę, tákże też y Syn Przenayświętſzy w nich ſwoie miał nieżmierne upodobánie.

Náuká od Nayświętſzey Bogárodźicy Pánny dána.

155. COrko moiá! kiedyś iuż zá poprzedzáiącą wiárą, y Boskim nieiáko świátłem przyświecáiącym przyſzłá do poznánia nieogárnioney wſpániáłośći Boskiey, niewypowiedźiáney iego uprzeymośći w tey mierze pokazáney, że dla ćiebie, y dla wſzytkich oraz ludźi z Niebá zſtąpił, niechćieyże ták bráć tych dobrodźieyſtw, áby w tobie nádáremnie, y bez pożytku prożnowáły. Naprzod upaday głęboki pokłon oddáiąc iſtoćie Boſkiey, y nieuſtánną chwałą wielbiy Páná Niebá y ziemie zá to, iż poznáłáś z dobroći iego oświecenie, á łáſki tey nie waż ſobie ládáiáko y nádáremnie. To co Przenayświętſzy Syn moy, y ia też ná wzor iego czyniłám, ty ſobie bierz náprzykład y pobudkę według tego iákoś o tymże wyrozumiáłá. On bowiem tákże, choćiaż bywſzy BOGIEM, y ia Mátką iego (gdyż ile człowiek, on tákże ſtworzone miał człowieczeńſtwo, á to iednák między wſzytkim ſtworzeniem nayświętſze) uznawáliśmy, że też y my ludźmi byliśmy, á przeto upokorzeni bárdźiey, niż kto ſobie pomyślić może, wyznáiąc Naywyżſzą doſtoyność Boſtwá z wielką czćią ſzánowáliśmy. Podobną uczćiwość y cześć Naywyżſzemu BOGU powinnáś y ty oddawáć, wſzelkie wprawdźie czáſu, y ná káżdym bez roznice y wyięćia mieyſcu, ſzczegulnie iednák w tedy, kiedy tegoż BOGA przyimuieſz w SAKRAMENCIE. Prawdźiwie bowiem w przedźiwnym tym SAKRAMENCIE, nowym á práwie niepoiętym ſpoſobem w tobie ſą, y do ćiebie przychodzą Boſtwo y człowieczeńſtwo Przenayświętſzego Syná mego, y tám ſię pokázuie wyborme, wielce ſzczodrobliwa iego uprzeymość, ludźie iednák, ták oſpále y opieſzále, choć ták wielką miłość, przyimuią y záwdźięczáią.

256. Choćiażby tedy Boſkiey dobroći y doſtoynośći uznánie, táką pokorą y czćią wſpárte, iákiey tylko możeſz wſzytkiemi doyść śiłami y zdolnośćią, choćiażby ſię iednák w ták naydłużſzą y nayobſzernieyſzą twoiá wdźięczność zábieráłá miárę y pokorę, záwſze iednák będzieſz ſię znaydowáć mniey máiącą, niżelibyś ty powinna y od ćiebie BOG godzien. Ale żebyś twoy niedoſtátek według możnośći złożyłá, życzęć ábyś to ofiárowáłá, co Przenayświętſzy Syn moy, y ia też z nim czyniłá, á ieſzcze tákże łącz twoię intencyą y áfekt, y przyſtoſuy z áfektem cáłego tryumfuiącego oraz y woiuiącego Kośćiołá, á z tym áfektem y umysłem iuż będźieſz prośiłá (żyćie náwet ieźliby ſię mu podobáło ná wyiednánie prośby twoiey łożąc) áby wſzytkie á wſzytkie narody do uznánia, wyznánia, y czći BOGA prawdźiwego, dla wſzytkich ludźi, ludzką naturę przyimuiącego były przyprowádzone: potym záś dźięki oddawſzy, zá dobrodźieyſtwá y łáſki nádáne, y ieſzcze ktore máią bydź nádáne wſzytkim ludźiom iák uznáiącym, ták iego nieznáiącym, iák ktorzy go wyznáią, ták ktorzy go nieprzyznáią. Procz tego wſzytkiego, ieſzcze od ćiebie potrzebuię kochánko tego, co niepomáłu przyiemno ieſt tákże Pánu, á mnie záś tudźieſz wdźięczno będźie, ábyś ubolewáłá y z cáłych ſercá twego wnętrznośći żalıłá ſię

nád tą proſtotą, grubiáńſtwem, niewiádomośćią, gnuſnośćią, á náwet y niebeſpieczeńſtwem, w ktorym wiele Synow ludzkich, tákże y tych, ktorzy ſą w Kośćiele, dla záleżáłey ſwoiey niewdźięczności zoſtáią, ktorzy choćiaż ſą wiernymi, y świátłem Boſkiey wiáry obiaśnieni, żyią iednák we wnątrz ná duſzy, o tych wſzytkich ták wielkich ſpráwách y dobrodźieyſtwách Wćielenia, á náwet y o ſamym tákże BOGU niepomniąc, od ſámych niewiernych, tylko przez powierzchowne (że ták rzekę) niektore ceremonie, y pozorny kſztałt nieiáki nabożeńſtwá rożniący ſię: luboć y te powierzchowne ſpráwy, bez wſzelkiego duſzy y ſercá przyłożenia y czuyności odpráwuią, á przeto ſámo wiele rázy ſpráwiedliwość Boſka, ktorąby błagáć powinni ſámochcąc wywołuią ná ſiebie, y pobudzáią, BOGA ćięſzko obrażáiąc.

157. Ták poſępne y grube tey niewiádomośći ćiemnice, y táka niewdźięczności ſproſność ztąd pochodźi, bo tácy y tego gruntu ludźie, nigdy ſię nie gotuią ná zdobyćie prawdźiwey Boſkiey náuki, y wiádomośći, á ták od śiebie świátło Boſkie odpędzáią, gdy go nie záſługuią odebráć: á zatym w uſtáwicznych ſwoich ćiemnośćiách y záślepieniu ſą zoſtáwieni, y ſtáią ſię powoli nád ſámych niewiernych świátłá wnętrznego niegodnieyſzemi, á przeto też ich kará y potępienie nieporownánie więkſza będźie. Ubolewáy y żáłuy ták wielkiey ſzkody, y ſtráty bliźniego twego, ſzukay y żąday porátowánia z cáłego ſercá twego. Abyś záś y ty, od tey przepáśći daleko odſtąpiłá y zarázy, niechćiey ſię zápieráć tych dárow y dobrodzieyſtw, ktoreś odebráłá, iákobyś ich nie wźięłá, áni pod pozorem pokory nimi pogardzay, álbo o nich zápominay. Przypomniy ſobie raczey, y z wielką uwagą roztrząſniy w ſercu twoim iák przez długi y obſzerny czás zlewáłá ſię ná ćię łáſká Boſka, áby ćię powołáłá. Rozważ iáko ćię czekał w poćiechách, prowádźił w wątpliwośćiách, uſpokoił w zawieruchách y boiáźni, pobłążał y przebaczył w grzechách, á zátym zewſząd ći przydáwał uprzeymośći, przychylnośći y dobrodźieyſtw. A ták tedy, chcę ćię mieć tákże pewną tego Corko moiá, iákoż y ſámo náwet ſerce twoie opowie ći tę prawdę, żeć Pan Wſzechmocny, nikomu tego nie uczynił, iáko tobie, tyś bowiem zá nic byłá, nic nie mogłaś, lichą byłáś, y nád innych mniey użyteczną: Niechże tedy będźie twoiá tákże wdźięczność więkſza nád wſzytkie kreatury.



ROZDZIAŁ XIII.

Opowiáda ſię ten ſtan, w ktorym zoſtawáłá Przenayświętſza Mátká y Pánná MARYA, po uczynionym Wćieleniu Słowá Przedwiecznego, w iey Pánieńſkim żywoćie.

158. JM dáley poſtępuię w ſzukániu y wynáydowániu Boſkich ſkutkow, y dyſpozycyi, ktore w Naychwalebnieyſzey Páni Niebieſkiey po Wćieleniu Przedwiecznego Słowá wzniecone były, tym więkſze wraz trudnośći hurmem ſię práwie ná mnie wálą, przykre y náder ćięſzkie záczętey pracy, á ledwo nádáremne czyniąc mi zawody, y dokończenie. Widzę żem w wyſokie y głębokie zábrnęłá táiemnice, zkąd żadnym ſpoſobem y czułośćią álbo iákim przemysłem wydobyć ſię nie mogę, dáleko więcey będąc náuczoną, niż ia uczyć zdołám. Atoli w tym ſámym moim niedoſtátku y nieſpoſobnośći, táką słodycz y przyiemność duſzá moiá czuie; y ták wiele ztąd biorę pomocy, iák ztámtąd wiele ćięſzkośći ponoſzę, że nie mam cále żáłowáć pracy zápoczętey, kiedy mi zwłaſzczá posłuſzeńſtwo nie tylko też dodáie ſercá, ále też y do tego wiedźie ku przełamániu tego, co słáby umysł białogłowski mogłoby odráźić y odwieść, gdybymi iednák ubeſpieczenia w inney pomocy y ſkutecznośći nieſtáło, żebym ſię mogłá wynurzyć oſobliwie w tym teráźnieyſzym rozdźiale, gdźie iáko mi ieſt pokazáno, przychodźi mi opowiedźieć przymioty chwały, ktoremi ſą błogosławieni w Niebie obdarzeni, co mi tu ná dowod y wykład służyć będźie do obiaśnienia tego, co o ſtanie Błogosławioney Niebá Krolowy MARYI, skoro tá Mátką ſię ſámego BOGA ſtáłá, wyrozumiáłám.

159. Dwie tedy naprzod rzeczy ku memu przedſięwźięćiu przychodźi mi uważyć w Błogosławionych Páńskich, pierwſza ieſt, co z ſtrony BOGA máią Swięći? więc z ſtrony ſámego Páná, ieſt ſámo oczywiſte y otwárte Boſtwo, ze wſzytkiemi ſwoiemi *doſkonałośćiámi, y własnośćiámi*, co ſię poniekąd zowie *widokiem Błogosłáwionym, chwała, y ſcześliwa widoczna y oſtátnim kreſem*, ná ktorym przeſtáie y ſpoczywa wſzelákie ſtworzenie. Z ſtrony záś Błogosławionych máią ſię ſpráwowánia błogosławione iáko to, widzenia, y kochánia, y inne, ktore w nayſzczęśliwſzym owym ſtanie, przy tych náſtępuią, *ktorych to áni oko doyrzało, áni ucho ſłyſzało, áni w ſerce ludzkie kiedy weſzły. Jſa: 64. v. 4. 1. Corin: 2. v. 4.* Między tymi dárámi y ſkutkámi chwały, ktorą Swięći, y Błogosławieni w Niebie máią, niektore zowią

ſię

ſię, poſaznymi ſprzętámi álbo przymiotámi, y bywáią nádáne duſzy, iáko oblubienicy według ſtanu duchownych záślubin w używániu wieczney ſzczęśliwośći máiących ſię dopełnic. A iáko oblubienicá tego świátá, nábywa właſnośći y práwá ná ſwoy poſag, używánie záś iego ieſt iey ſpolne y z Oblubieńcem; ták y w Swiętych y Błogosłáwionych w chwale, bywáią im dáne te poſagi, áby ich właſne były, używánie záś ſpolne tákże z Bogiem, ile ſię w ſwoich Swiętych wsławia, y wielbi, y z Swiętymi tákże ſámymi, ile ći niewypowiedźiánych tych dárow używáią, ktore według miáry y proporcyi zasług w káżdym z nich álbo tęższe ſą y żywſze, álbo słábſze. Jednákże tych to przymiotow álbo poſagow, nieodbieráią, tylko ći Swięći, ktorzy teyże ſą z Oblubieńcem, to ieſt Chryſtuſem, natury, ſámi nieiáko ludźie, á nie Anjołowie. Słowo bowiem Wćielone nie z Aniołámi weſzło w záślubiny, ále z naturą ludzką, z ktorą ſię złączył przez *ten wielki SAKRAMENT*, iáki według mowy *Apoſtolſkiey*, *Hebr: 2. v. 16. Epheſ. 5. v. 32.* ieſt w Chryſtuśie y w Kośćiele. A że Chryſtus iáko Oblubieniec, ile ieſt człowiekiem, ma w ſobie ćiáło y duſzę, iáko y inni ludźie, y przez niego, oraz y przytomność iego, powinno bráć wſzytko chwałę ſwoię, przeto te poſagi chwały, iáko duſzy, ták ćiału, ſą ſpolne, á ſą pewne káżdemu z nich náznáczone: iáko to duſzy, ſą trzy, *widźienie poięćie, y używánie*. Cztery záś do ćiáłá należą, *to ieſt iáſność, niećierpietliwość, ſubtelność, y chyżość;* Te záś ſą ſkutki właśnie chwały, ktorą duſzá Błogosłáwionych odźiedźicza.

160. W tych wſzytkich poſagách álbo przymiotách Krolowa y Páni náſzá Nayświętſza Mátká M A R Y A cząſtkę nieiáką miáłá, ieſzcze w tym życiu, á to oſobliwie, ſkoro w Pánieńſkim ſwoim żywoćie przez Wćielenie, Słowo Przedwieczne poczęłá. Choćiażći bowiem to ieſt prawdá, że te przymioty Błogosłáwionym niebywáią dáne, tylko ná ten czas ile iuż doydą *kreſu ſwego*, y iákoby zaſtáwem y rękoymią wieczney ſzczęśliwośći, nigdy niepozbytey, tákże ná potwierdzenie ſtanu owego bez odmiány trwáiącego, á przez to nie bywáią pozwaláne w tey *podroży zoſtáiacym*: átoli z tym wſzytkim, nic nie wádźiło, że pewnym nieiákim ſpoſobem pozwolone ſą tákże Nayświętſzey Pánnie Bogárodźicy MARYI, nie ták iednák iákoby *iuż ośiągnęłá*, ále ieſzcze *w drodze* zoſtáiącey, nieſtáłośćią, y ná záwſze, ále do czáſu iákoby w dopadki, iákoby przemiiáiąc, tą rożnicą, y w ten ſpoſob iáko ſię wnet opowie. Aby záś łátwieyſze było wyrozumienie y zupełnieyſze, z iáką przyzwoitośćią y przyſtoſowániem tey Naydoſtoynieyſzey Pánnie y Páni Niebieſkiey wyświadczona byłá oſobliwa tá łáſká, niech ſię tu przypomni co w ſiodmym rozdźiale y innych áż do Wćielenia Syná Boſkiego iuż ſię powiedźiáło, tám bowiem wykłáda ſię przygotowánie, y záślubienie, przez ktore BOG Naywyżſzy Przenayświętſzą Mátkę ſwoie uprzedźił, áby ią ná tę godność wyniosł. Sámo záś záślubienie álbo duchowne małżeńſtwo w ten dźień, ktorego Boſkie Słowo w Pánieńſkim iey żywoćie ludzkie ćiáło przyięło, nieiáko zákończone było, zá przybyćiem widzenia Błogosłáwionego, á ieſzcze ták przezacnego y wyſokiego, iáko tego dniá Wćielenia pozwolone było, według uczynionego opiſánia *w liczb: 139.* Jákoż Wćielenie Boſkie właſnie to było záślubieniem z ktorymikolwiek wiernymi, w oyczyżnie wieczney máiące przyść do zákończenia.

161. Ale Naydoſtoynieyſza Krolowá y Páni náſzá ináczey ſię miáłá względem tych prerogátyw, zwłaſzczá że wolna y wyięta od wſzelákiey winy uczynkowey, y pierworodney, á ieſzcze tákże w łáſce utwierdzona, y zmocniona przez *rzeczywiſtą niemożność do grzechu* przez te tedy okoliczności byłá ſpoſobna y przygotowána, do odpráwienia duchownego owego małżeńſtwá, imieniem cáłego wojuiącego Kośćiołá, y áby wſzyſcy Synowie Kośćiołá, ná nię przyrzekli, á ták w ſamże moment, ktorego ſię Mátką Zbáwićielá ſtáłá, przez tegoż zasługi Zbáwićielá przeyrzáne, koronę otrzymáłá, y wowey chwale y widzeniu *ná dopadke BOGA*, uczyniwſzy rękoymią, włożyłá ſię y obwárowáłá, że podobna nagrodá y poſag, nikomu z potomkow Adámowych nie będźie zábroniony: byleby też oni uśiłowáli, zá włożeniem ſię łáſki Zbáwićielá ná nie záſługowáć. Byłá przytym rzecz godna dla Słowá Wćielonego, y do upodobánia, áby iák nayprędzey goreiąca miłość iego, y bez liczby zasługi, mieyſce y zyſk záraz odebráły w tey, ktora tákże y Mátką iego, y Oblubienicą, y przybytkiem ſámego Boſtwá zoſtáłá, á naybárdźiey, áby tám zasługá doſtąpiłá nagrody, gdźie nie záſzłá żadna przeſzkodá. Przez to záś życzliwe okazánie łáſki y przywiley, ktorym Przenayświętſzą Mátkę ſwoię obwarował, dogodźił właſnemu kochániu, náſycáiąc áfekt, ktorym ſię do niey unośił, á wniey, do nas tákże nędznych ludźi: zdáło ſię bowiem długo y bárdzo dáleko czekáć lat trzydźieſtu y trzech przećiągu czasu, po ktorymby dopiero miał tey Mátce ſwoiey, obiáwić ſwoie Boſtwo. A choćiaz innych tákże czáſow iuż iey tegoż pozwolił był dobrodźieyſtwá, według tego, co ſię w pierwſzey częśći powiedźiáło, było iednák podczás Wćielenia dáleko z innymi kondycyámi, według nieiáko náśládowánia, y ſtoſowania ſię do chwały, ktora byłá ná

duſzę Przenayświętſzego Syná iey ſpłynęłá, łuboć to w Mátce Boſkiey, iuż nieſtánownie y názáwſze, ále wdopádki y ná czás, ile ſię pomieśćić mogłá y zgodźić z poſpolitym ſtanem, w tey podroży żyćia zoſtáiących.

162. A tu záraz przytym náſtępuie, że do dniá tego, ktorego, PrzenayświętſzaPánná począwſzy w ſwoich Pánieńſkich wnętrznośćiách Słowo Przedwieczne, weſzłá w opánowánie rzeczywiſte ośiádłośći Máćierzyńſtwá Boſkiego: z naturą tákże ludzką zaręczyny, y ná odkupienie náſze práwo nam ieſt uczynione: á w dopełnieniu tego duchownego Małżeńſtwá, ubłogosłáwioną bywſzy iuż Mátká Boſka, y ná niey oſiadſzy przymioty chwały, nam też obiecána ieſt táż nagrodá, przy zasługách náſzych, á w mocy zasług Przenayświętſzego iey Syná Páná y Zbáwićielá náſzego nam ſię doſtáć máiąca. W oſtátku, przez tę prerogátywę y dobrodźieyſtwo, ktore ſzczodrobliwość Boſka tego dniá Niebieſkiey Pánnie wyświadczyłá, ták ią wyſoce nád wſzytkich Swiętych chwałę wyniosłá, iż áni Anioł áni żaden człowiek do ták gornego owego wierzchu dopiąć ſię może, ná ktory Przeczyſta Pánná w widzeniu y kochániu błogosłáwionym wſtąpiłá. Co ſię tákże ma mowić y o przymiotách, ktore z chwały duſze, zlewáły ſię ná ćiáło, bo to wſzytko ſię działo według ſtanu niewinnośći, świątobliwośći, y zasług iey, á te przyſtoſowáne były, y miáły ſię w dogodzeniu naywyżſzey między kreaturámi doſtoynośći, y ſámey tylko Mátce Stworzyćielá przyzwoitey.

163. Przyſtępuiąc tedy iuż w ſzczegulnośći do tych przymiotow, álbo poſagow chwały; przymiot duſzy ieſt iáſne *widzenie Błogoſłáwione*, ktore ieſt ná mieyſcu, y wetuie poznánie owo mniey iáſne, iákie máią w tey podroży żyćia zoſtáiący, przez wiárę. To záś widzenie Przenayświętſzey Bogárodźicy Pánny wyświadczone ieſt w tych okázyách, tymi rázy, y w tych ſtopniách, iáko ſię iuż powiedźiáło, y ieſzcze nápotym opowie. Procz tego *widzenia oczywiſtego*, miáłá tákże wiele innych przez záchwycenie, iáko ſię wyżey námieniło *od liczb: 6. aż do liczb: 101.* Lubo záś wſzytkie te widzenia, były w ſobie tylko *przemiiáiace*, zoſtawiáły iednák ná rozumie poſtáći według mnieyſzey álbo większey miáry rozmáite) átoli przećię ták iáſne, że zá ich pomocą nieuſtánnie zoſtawáłá w poznániu y świetle BOGA ták wyſokim, że mi cále słow nieſtáie ktoremibym ie wyráźiłá, w tym bowiem ſzczegulnie ſamá iedná byłá, áni drugiey ſobie między wſzytkiemi kreaturámi rowney nie miáłá. A w ten ſpoſob trwał w niey tego przymiotu ſkutek, ktory tákże w ſtanie podroży tego żyćia mieć mogłá. Jezli záś niekiedy Pan Naywyżſzy przerwawſzy używánie tych poſtáći, względem pewnych nieiákich zamysłow, przed nią ſię utáił; więc ná ten czas używáłá ſámey ſobie *wláney wiáry*, ktora tákże wielce byłá wyśmienita, y bárdzo wielkiey ſkutecznośći ták dálece; że czy to z wiáry, czy z widzenia prácowáłá, y żyłá, nigdy iednák Boſkiego owego widoku y naywyżſzego dobrá z oczu ſwoich y oglądánia, áni przytomnośći nieſpuśćiłá, áni ſpoyrzenia umysłu by námoment tylko od niego nie oderwáłá, przez dźiewięć iednák owych mieſięcy, przez ktore Słowo Wćielone w żywoćie ſwym nośiłá, tym obficiey w oglądánie Boſkie y poćiechy opływáłá.

164. Drugi przymiot ieſt, *poiećie, ogárnienie, álbo nábyćie*, ktore przez to bywá miáne, że w ſámey rzeczy, y po prawdźie, doſtáiemy kreſu zámierzonego nádźiei náſzey, y zá powodem teyże ſámey nádźiei, czegośmy ſzukáli, áż też doſzliſmy bez wſzelákiego obawiánia ſię utráty, w doſtániu. To *oſiągnienie* álbo *obiecie* miáłá Przenayświtſza Pánná MARYA według ſpoſobu ſtoſuiącego ſię do tych ſámych widzenia powiedziánych okolicznośći, tym bowiem ſpoſobem obeymowáłá BOGA, iákim go widźiáłá. A iezli kiedy byłá w używániu y ſpráwowániu ſámey tylko wiáry, byłá iednák w niey nádźieiá dáleko mocnieyſza, tákże też y bárdźiey ubeſpieczona, ániżeli iákiey inney kreatury kiedykolwiek ſię znáydowáłá, álbo ieſzcze może ſię znáydowáć, á to z tey przyczyny, bo też wiárá w niey daleko byłá mocnieyſza, y większa. Do tego wſzytkiego ma ſię przydáć, iż kiedy ſtáłość y upewnienie, ktore może mieć kreaturá w oſiągnieniu BOGA, oſobliwie ſię gruntuie ná ſámey ſwiątobliwośći kreatury, y że nie może więcey zgrzeſzyc, y BOGA grzeſząc utrácić, przeto w tym ráźie oſobliwą prerogátywą byłá obwárowána Przenayświętſza Bogárodźicá Pánná, gdyż bowiem ſtáłość iey tákże y ubeſpieczenie w odźiedźiczeniu y utrzymániu BOGA (choćiaż ieſzcze byłá tu *w podroży tego życia*) nieiáko przypada z ſamą ſtáłośćią y ubeſpieczeniem błogosłáwionych: gdyż względem nieobwinioney y w ſámey rzeczy niepodlegáiącey żadnemu grzechowi świátobliwośći, pewną byłá y ubeſpieczoną, że BOGA utráćic nie mogłá, choćiaſzże ſámá przyczyná y początęk tego ubeſpieczenia w niey ieſzcze zoſtawáiącey *w podroży*, nie byłá táż, ktora ſię znáyduie w Błogosłáwionych y uwielbionych w zgonie, y oyczyźnie iuż oſadzonych. W ten czas iednák, gdy w żywoćie Pánieńſkim ſwoim Jednorodzonego Syná Boſkiego iáko Mátká nośiłá, w poſeſſyi y ośiągnieniu BOGA obwárowána ieſt wielą ſpoſobow, przedźiwnych łask, y oſobliwych, przez ktore BOG Naywyżſzy co raz ſię iey obiáwiał, y z iey nayczyſtſzą duſzą ſię iednoczył.

165. Trzeći poſag álbo pzymiot duſzy uwielbioney, ieſt *używanie* máiące ſię względem miłośći, ktora *nigdy nie zniknie 1. Corint. 13. v. 8.* ále ſię raczey doskonáłą ſtáie w chwale, używáć bowiem, ieſt to kocháć dobro miáne, co iedynie ſpráwuie *w Oyczyznie* miłość, gdźie iáko BOGA poznáie y obeymuie ták, iák ieſt ſam w ſobie, ták też go kocha, iák ieſt ſam w ſobie. A choćiaż też y teraz gdy ieſzcze *podrożnymi* zoſtáiemy BOGA kochamy ſámego w ſobie: ieſt iednák wielka rożnicá, teraz go bowiem kochamy z prágnieniem iáko nie przytomnego, y poznáiemy, go nie iáko ſam ieſt w ſobie, ále iáko go ſobie przez cudze poſtáći y podobieńſtwá wyrażamy, á ták, miłość naſzá nie bierze zupełnośći, áni ſię w nim nie náſycamy, poki áż nieodbierzemy zupełnośći wſzytkich poćiech, lubo tym czáſem doſyc częſto, wielu, kocháiąc go kolztuiemy. Kiedy zás do iáſnego widzenia iego y obięćia doydźiemy, wtedy dopiero *oglądáć go bedźiemy, iáko ieſt* ſam w ſobie *1. Joan. 3.* y przez ſię, á iuż nie przez podobieńſtwo: á przeto, kocháć go będźiemy, iáko ma bydź kochány, y względem niego tylko ſámego tyle, ile go możemy kocháć miłośćią náſzą, w ten czas dopiero zupełną y doſkonáłą, będący ſámi z tego używánia zupełnie náſyceni ták, że nie będźie czegobyśmy więcey ieſzcze pragnęli.

166. A z tego poſagu álbo przymiotu Błogosłáwiona Pánná y Mátká Chryſtuſowá, więcey nieiáko właſnośći nábráłá niż z inſzych, álbowiem gorąca wielce iey miłość, lubo wedle niektorych okolicznośći uſtępowáłá miłośći Błogosłáwionych wtedy, kiedy byłá bez iáſnego oglądánia BOGA, byłá iednák według innych wielu prerogátyw dáleko wyżſza, á to ieſzcze w ſtanie poſpolitym, ktory miáłá bez widzenia choćiaż iáſnego BOGA. Zaden ták nie doſzedł znájomośći BOGA, iáko tá Pánná Przenayświętſza, ktora prawdźiwie poznáłá iák ma bydź BOG kochány dla ſiebie ſámego, y było to poznánie w ſpárte y umocnione przez owe poſtáći y w nich záwieráiącą ſię pámięć BOGA tyle rázy, y w ták wyſokim ſtopniu, widźiáney iáſnośći, á bárdźiey ieſzcze niż ſámym Anjołom wiádomey. A że tá miłość poſtępuie przez uznánie BOGA, zá tym idźie, y potrzebá było, áby oná kocháiąc, nád Błogosłáwionych we wſzytkim práwie poſtąpiłá, wyiąwſzy iednák, że oná ieſzcze nie tudźieſz záraz odźiedziczyłá BOGA, ále ieſzcze zoſtawáłá *w podrożi* á do zgonu nie doſzłá, przytym, że iey miłość mogłá mieć ieſzcze pomnożenie, y przyczynienie. A potym zás choćiaż BOG Wszechmogący względem iey głębokiey pokory pozwolił, y dał mieyſce, áby według zoſtáiących w tey świátá podroży z uſzánowánia ſię ſtracháłá, y wſzelákim uśiłowániem ná to godźiłá, áby ſię ukochánemu przez nieupodobánie nie náráźiłá, iednákże fráſobliwa y obawiáiąca ſię tá miłość, wielce byłá doſkonáłá BOGU oraz, iáko też y iey ſámey kocháiącey Przeczyſtey Pánnie nieporownáną rádość, y poćiechę przynoſząca, według nieiáko więkſzey lub mnieyſzey doſtoynośći álbo náprezenia, ktore káżda ſpráwá tákiey miłośći miáłá w ſobie.

167. Co zás do przymiotow ćiáłá, ktore ſię od chwały y przymiotow duſzy, w nim odzywáią, y ſpráwuią część przypadkowey chwały Błogosłáwionych, to trzymáć należy, że te służą do ćiał Błogosłáwionych doſkonáłośći, w zmysłách y ruſzániu, że te ile można ſtoſuią ſię podobieńſtwem do duſzy, á bez przeſzkody y ćiężaru ziemſkiey zgrubiáłośći wolne, y gotowe ſą bydź powolnymi chęći Swiętych, ktora iuż w tym ſtanie zupełney ſzczęśliwośći niemoże bydź niedoſkonáłá, áni ſię ſprzećiwiáć woli Boſkiey. Dla zmysłow zás potrzebne ſą dwá rozmáite przymioty, ieden áby gotował łátwieyſzą drogę y ſpoſobił ná odebránie poſtáći zmysłom należących, á to ſpráwuie *przymiot iáſności*, drugi potrzebny ieſt, áby ćiáło nie przyimowáło ſpraw do czynienia y ćierpienia ſzkodliwych, przećiwnych, y zmierzáiących do ſkázenia, do czego ſłuży *niećierpiętność*. Jeſzcze ma inne potrzebne względem obrotu, á ieden nieiáko ná przełámánie wſzelakiego odporu, y támowánia właſney wagi, ná to tedy pozwolono mu przymiotu *chyżośći*. Jnnego potrzebuie ná znieſienie y przełámánie záwadzáiących rzeczy y przeſzkod, do czego pomaga *ſubtelność*. Tymi tedy przymiotámi ſtáią ſię ćiáła Błogosłáwionych, jáſne, nieſkáżytelne, chyże, y ſubtelne.

168. W tych wſzytkich prerogátywách miáłá ſwoię tákże cząſtkę, ieſzcze w tym tu życiu Przenaydoſtoynieyſza Krolowa Niebá y ziemie. Ponieważ przymiot iáſnośći, ćiáło Błogosłáwionego, ſpráwuie ſpoſobnym, áby y onoż obcego nábráło świátłá, y ſwego udźielił właſnego, złożywſzy wſzytkę pochmurność ćienie y plámy, chędogie, ſwietne, y przezroczyſte, bárdźiey niż krzyſztał nayczyſtſzy. Kiedy iuż Przenayświętſza Pánná Boſka Mátká záżywáłá widzenia iákiego iáſnego y Błogosłáwionego, ná ten czas Pánieńſkie iey święte Ciáło w ten przymiot ták dálece obfitowáło, że tego rozum ludzki poiąć nie może. Po tych zás widzeniách porządek nieiáki świátłá, y czyſtośći w niey ták był trwáły, iż ktoby iey iákim zmysłem mogł był dośiec, byłáby to rzecz niezwyczáyna, y nákſztáłt cudu. Coś trochę, z ták wielá ná prześliczney iey twarzy ſię wydawáło, iáko ſię powie zná mienićie w trzećiey częśći, luboć tego, nie wſzy-

wszyscy, ktorzy z nią obcowáli, uważáli, álbo widźieli, że Pan iákoby zasłonę pokłádał, á żeby nie wszytkim pospolitą byłá, y ná oczách w spolnym widoku. Jednákże w wielu rzeczách tego przymiotu sobie pozwoloney prerogátywy, ná sobie doznawáłá, gdy tym czásem inni zá utáieniem sobie táikiey táiemnicy, y niepozwoleniem uznánia, nic podobnego w niey nieupátrowáli, oná záś tey przeszkody ćiemnego záchmurzenia, ktoremu my podlegli iesteśmy, prawdźiwie w sobie nie uznawáłá.

169. Przećięż do uznánia tey iásności przyszłá, między innymi Swięta Elzbietá, gdyż widząc Przenayświętszą Pánnę MARYĄ; nie bez wielkiego podźiwienia záwołáłá mowiąc: *Z kądże mi to! áby przyszłá Mátká Páná mego do mnie? Luc: 1. v. 43.* Swiát záś nie był godźien, álbo sposobnym się stał, poznáć *táiemnicy tey Krolewskiey Tob: 12. v. 7.* áni było czásu przyzwoitego ná iey obiáwienie, iednákże twarz iey záwsze coś zá niezwyczáyną iásność, y roznieceniе pokázywáłá, ták, iż żadna inna rzecz stworzona co podobnego nie mogłá potráfić, náwet y w innych tákże okolicznośćiách nád pospolity wszytek przyrodzony zwyczay innych ćiał, byłá rożney dyspozycyi y konstytucyi ták delikátney, pieszczoney, y ułożoney, że się wielce siłá duchá, iáko przez żywy y czuły krzyształ przebijáło, á sámo tákże dothnienie, nie ćiáłá niezgrábnego zátwárdźiáłość, ále raczey choć naymiększego włośá subtelność poczuło: Ani tu mogę wynáleść innych przykłádow, żeby mię należyćie przez nie wyrozumiáno. Ani to wiele, álbo siłá dosyc, o Mátce sámego BOGA (ktorego y w swoim żywoćie nosiłá, y ieszcze ták wiele rázy widźiáłá, á częstokroć tákże twarzą w twarz) zdać się ma komu: ponieważ tákże Moyżesz, z onego widzenia, y towárzystwá z BOGIEM ná gorze sobie wyświadczonego (choćiażći dáleko niższego w porownániu z owym Przenayświętszey Pánny) tyle iednák iásności ná się zabrał; że lud Zydowski ná powracáiącego z gory, twarz w twarz zápátrowáć się bynaymniey nie mogł, dla świátłośći oblicza iego, mrużąc oczy. Bez wątpienia, żec gdyby Pan Wszechmocny, zá osobliwym zrządzeniem swoiey opátrzności, nie przytrzymał álbo nie utáił wynikáiącey z ćiáłá y twarzy Nayczystszey Mátki swoiey świátłośći, tedyćby ztąd bárdźiey świát był obiaśniony, niż przez tysiączne Słońcá w iedno się zchodzące, ániby kto z ludźi mogł był tákiego znieść świátłá blásku: álbowiem tyle skuteczności świátłá, w przedźiwney iey znáydowáło się twarzy, choć przez Opátrzność Boską miárkowáne było, y przytrzymáne; że we wszytkich, ktorzy się ná nię zápátrowáli, mogło było tegoż sámego dokazáć, co się ná Swiętym Dyonizym Areopágićie gdy ią oglądał spełniło.

170. *Niećierpietliwość* chwalebne ćiáło ták ukłáda, że go żadna przyczyná, żadne sprawowánie, áni sprawcá, choćiażby naypotężnieyszy był, nayzdolnieyszy, y naydźilnieyszy, procz sámego BOGA, nie może odmienić, áni zmieszáć, áni mu dokuczyc. W tym posagu álbo przymioćie z Przenaydostoynieyszą Niebá y źiemie Krolową, dwoiákim sposobem postąpiono; gdy go nádáno. Naprzod co do temperámentu álbo pomiárkowánia ćiáłá y humorow, te bowiem pod ták ośiádłą miárą y wagą miáłá, że cále bydź nie mogło, áby miáłá bydź chorobámi y innymi ludzkiey ułomności szwánkámi y słábośćiámi obćiążona. ktore więc ze czterech humorow nierownego pomiárkowánia zwykły pochodźić, á ták z tey miáry byłá nieiáko niećierpiętliwa. Potym miáłá ten przymiot według mocy y władzy, przez ktorą iáko się wyżey powiedźiáło, nád wszytkiemi stworzonemi rzeczámi pánowáłá, áby iey żadna, bez dozwolenia iey, y woli, nie szkodźiłá, áni mogłá w czym uráźić. Do czego przydáć się może trzeći sposob nieiáko tey *niećierpietliwośći* uczestnictwá, ktory ná tym záwisł, że moc Boska dla iey zasług, y względem nieporownánev iey niewinnośći, bez przestánku iey pilnowáłá, od przećiwnego broniąc iey wszelákiego naiázdu. Bo ieżeli pierwśi ludźkiego Narodu Przodkowie, nigdyby gwałtowney śmierći niepodięli, gdyby w pierworodney niewinnośći trwáiąc, niedopuśćiliby się grzechu, wszelákiey ułomności y szwánku zrzodłá, á to nie dla iákiey *niećierpietliwośći* álbo *mocy wnętrzney*, y w sobie záwártey (bo gdyby ich kto był oszczepem ráźił, pewnie by mogł zabić) ále dla przytomney mocy Boskiey, od wszelákiego ich rázu, y szwánku broniący. Dáleko przyzwoitszym sposobem ochroná tá, y straż należáłá ná wybor wniewinności celuiącey Przenayświętszey Bogárodźicy Pánnie, y zapewne iey należáłá y byłá dána iey iáko Páni: pierwszym záś Rodźicom, y z nich nástępuiącym y pochodzącym, gdyby się byli przy tym utrzymáli co mieli, należáłá tylko iáko sługom, y poddánym.

171. Atoli przywileiu tego y prerogátywy Naypokornieysza Pánná nie miáłá w używániu, ále raczey tę łáskę sobie pozwoloną ná stronę odłożywszy, Przenayświętszego Syná swego náśládowáć, z nimże zásługowáć, y w spráwie odkupienia nászego po częśći się przykłádáć, á dla tego też ćierpieć obráłá sobie, iákoż záprawdę więcey ućierpiáłá, niż wszytkich Męczenników zebránie. Ani można wszytkich przykrośći dostátecznie wyliczyć ludzkiemu poięćiu, ktoremi byłá ućiśniona, o ktorychći nieiá-

nieiáko przez cáły przećiąg tey przedźiwney hiſtoryi mowić ſię będźie, ták iednak, że co ieſt naywiękſzego záwſze nátchnione zoſtánie, dla ludzkiego wyrozumienia y mowy, do tego wſzytkiego przybiánia, niedoſtátku y nieſpoſobnośći. Dwie tu iednák rzeczy námienię: z ktorych ieſt tá pierwſza: gdy Przenayświętſza Pánna co ćierpiáłá, boleść iey żadną miárą nie ſtoſowáłá ſię, áni należáłá do winy, y iákiey właſney nieprávośći, gdyż żadney z nich niebyło, á ták ćierpiáłá bez gorzkośći y uprzykrzenia, co zwykło ſię wieſzáć przy náſzych boleśćiách: y roziątrzáć dla pámięći y uwagi ná właſne náſze grzechy, y owe wſpomnione widoki, w ktorych był grzech popełniony. Druga rzecz, ieſt też y tá, że Przenayświętſza Bogárodźicá Pánná, byłá zá ſpráwą Boſką do ćierpienia umocniona, według miáry pałáiącey wielce ſwoiey miłośći, gdyż ináczey przez naturálne śiły nie mogłáby byłá tyle ponośić, iáko miłość iey żądáłá, á dla iey uſilnośći BOG Naywyżſzy pozwalał.

172. *Subtelność*, ieſt to przymiot ćiáłá uwielbionego, przez ktory bywa oddalona owá grubość y tęgość, álbo przeſzkodá, ćiáłu przyległa względem ſwoiey okazáłey máteryi w mierze, że zá oddaleniem iey potym, może ſię iedná miąſzość z drugą tákąż przeniknąć, y poſpołu z nią ná iednymże ſię placu pomieśćić, y ták, ſubtelne ćiáło iákiego Błogosłáwionego; zárowno z Duchem poſtępuie y prowádźi ſię, ktory duch bez omięſzkánia y wſzelkiey trudnośći może całkowátą rzecz iáką w mierze rozćiągnioną przeniknąć, á bez rozdźielenia ſiebie, álbo owey całkowátey rzeczy, álbo iey oddalenia, ná tymże iednym mieyſcu poſpołu z nią ſtánąć, iáko ſię przytráfiło, w uwielbionym Ciele Chryſtuſowym, wychodzącym z grobu zápieczętowánego y zámkniętego, y gdy wſzedł do Apoſtołow zámknietymi drzwiámi, przeniknawſzy wſzytkie máteryálne rzeczy, ktoremi támto mieyſce było otoczone y obwárowáne. Z tego przymiotu, tákże odebráłá część ſwoię Bogárodźicá Pánná, nie tylko w ten czas, gdy ſię widzeniem w záchwyceniu zábawiáłá, ále też procz tákiego widzenia, máiąc w mocy, ileby rázy użyć go chćiáłá, iáko ſię ſtáło niektorych czáſow, gdy ſię ieſzcze zá żyćia ſwego prawdźiwie y ták ſámą rzeczą w ćiele pokázywáłá, (iáko ſię potym powie) gdźie przybrawſzy záwſze tego *Subtelnośći* przymiotu, inne ktore záwádźić mogły máteryały, przeniknęłá.

173. Oſtátni przymiot *chyżośći* uwielbionemu ćiáłu ná to ſłuży, áby ták potężną mocą z mieyſcá ná mieyſce mogło ſię ruſzyć, y nic mu niewádzący, ćiężar ziemſkiego ſwego obłożenia, w iednymże momenćie mogło ſię ná rożne y odległe przenieść mieyſcá, ná podobieńſtwo y według zwyczáju duchow, ktorzy, że z ſobą do noſzenia ćiáłá nie máią, iák ich tylko wola przypádnie, y tu y owdzie ruſzyć ſię mogą. Wcále tego przymiotu uczeſtniczką byłá Przebłogosłáwiona Bogárodźicá Pánná, przedźiwnym nieiákim ſpoſobem, oſobliwie przez Boskie widzenia uſtáwicznie ſobie przyległego: álbowiem w ćiele ſwoim Swiętym, nie czułá tey oćiężáłośći y rumu ziemſkiego ćiężaru, z ktorym ſię my nędznicy morduiemy, y do ziemi náchylamy, bez oćiągánia ſię y tępośći poſtępowáłá, ktora nam ledwo ſię wlec dopuſzcza, bez uprzykrzenia y łátwo mogłá ſię ruſzáć, dáleką będąc od náſzego znurzenia y zwątlenia. To záś wſzytko pochodźiło y ſtoſowáło ſię do ſtanu y ułożenia iey ćiáłá, ták dobrze ſporządzonego, y zá duchá w nim gorę máiącego dźilnośćią, nád innych poſpolitą miárę wynieśionego. Podczás dopiero mieśięcy dźiewiąćiu noſzenia Boſkiego płodu w świętym ſwoim żywocie, nád inne wſzytkie czáſy bynaymniey ćiężaru nie czułá, áni brzemienia ćiáłá ſwego, choćiaż dla niezmierney w ćierpieniu roſkoſzy ſwoiey wſzytko to, co tylko przyzwoićie ponośić mogłá, wſzytkie ktoreżkolwiek potoczne przećiwnośći, przyimowáłá, áby ſię o nie opárły, y ſzturmem uderzyły. A zátym w ták przedźiwnym y wyſokim doſkonáłośći ſtopniu, tych doſtąpiłá prerogátyw, y z táką roſtropnośći ſztuką, álbo ich do używánia przybieráłá, álbo zániecháłá, iż mi práwie słow nieſtáie, ktorymibym mogłá to wyráźić, co mi ieſt z wyſokośći Niebá pokazáno, dáleko bowiem to, więcey ieſt, niżem powiedźiáłá, albo zmogę powiedźieć.

174. Niebieſka Krolowa! y Páni moiá, ponieważ raczyło ſię tobie podobáć, ábyś mię zá corkę przybráłá, wſzákeś słowem twoim miłośćiwym przyrzekłá, y poſtánowiłá bydź Wodzem y Miſtrzynią moią. Wtey nádźiei y dáney też mnie rękoymi, ktorąś ſię zemną wniosłá, przychodzę do tego, że ſię oſmielę wątpliwość nieiáką w ktorey zoſtáię opowiedźieć. Jákim to ſpoſobem o Mátko y Páni moiá dobrotliwa! gdy Przenayświętſza duſzá twoiá, po ták wiele rázy, do widzenia y ogárnienia BOGA, z ſámeyże dyſpozycyi Boſkiego Máieſtatu byłá przypuſzczona, nie záraz w też tropy zoſtáłá, y bydź uwielbioną ná záwſze trwáłá, álbo czemu nie mowiemy záś, po wſzytkie czáſzy uwielbiona byłá, boc zápewne w tobie żadney nie znáydowáło ſię winy, áni iáka inna do uwielbienia przeſzkodá, iáko mi to ieſt dowodno z tego oświecenia, ktore o wyſoce wyborney twoiey godnośći y świątobliwośći odebráłám.

Odpowiedź y Náuká Przenayświętszey Krolowey Niebieskiey.

175. CORko naymilsza, twoiá wątpliwość, pochodźi z twego ku mnie kochánia, á pytánie twoie, z twoiey niewiádomośći. Chćieyże tedy wiedźieć: że ustáwiczność y trwánie, iest częśćią y stáłośćią obwárowáną szczęśliwośći, y błogosławieństwá dla Swiętych postánowionego, bo tych szczęśliwość zupełnie powinná bydź doskonáła, gdyby zás ná iákie pewne tylko czásu zámierzenie trwáłá, iużby iey niedostawáło dopełnienia y zupełnośći należytey, do naywyższego y doskonáłego Błogosłáwieństwá. Ták też niemniey według pospolitego práwá y zwyczáynego biegu, rzecz iest niepodobna, áby stworzenie rázem było uwielbione y w ćierpieniu przećiwnośćiom podległe, á ná sobie ie czuiące, choćiażby grzechu nie miáło. Jezli zás w Przenayświętszym Synu moim, ten iest odmieniony porządek, dla tego się to stáło, bo że był pospołu prawdźiwym człowiekiem oraz y BOGIEM, duszá iego Przenayświętsza ziednoczona *istotnie* z Bostwem nie miáłá bydź pozbáwiona widzeniem błogosłáwionym, z iedney strony, z drugiey zás strony, iż był oraz y Odkupićielem Narodu ludzkiego, ináczey nie mogł ćierpieć, á ćierpiąc długu grzechowego (ktory był winą) znieść nie mogł, tylko żeby miał ćiáło podległe ćierpieniu. Ale ia bywszy szczerą przez się kreaturą, do nieustánnego y záwsze trwáiącego widzenia błogosłáwionego, ktore Przenayświętszemu Synowi moiemu iáko BOGU należáło, práwá nie miáłám: á przetom nie mogłá bydź názwána ná záwsze ubłogosłáwioną, bom tylko ná czás y w dopadki byłá. A w tym postánowieniu ná obie strony gotowa niektorych czásow ćierpiáłám, iáko też innym rázem w rádośći zostawáłám: częśćiey iednák przytráfiło się ćierpieć y dłużey to trwáło, niżeli się ćieszyć, bo też nieiáko z większą to było zasługą, y według stanu mego przyzwoićiey, pokim zostawáłá *w tey życia podroży* á nie w Oyczyźnie ieszcze.

176. A zátym wieczystym y sprawiedliwym práwem Boskim objáwiono iest, że nikt w tym smiertelnym żyćiu doyść nie może tey pory, y kształtu wiecznego żywotá: *Exod: 33. v. 20* wescie zás do niesmiertelnośći iest, przez śmierć ćiáłá, zá przesłániem tám zasług zebránych z żyćia tuteyszego, y między ludźmi pánuiącego stanu do ćierpienia. *Rom: 6. v. 23.* Do tego, choćiaż we wszytkich potomkách Adámowych *żołdem álbo wysługą grzechu iest śmierć,* y karą, á względem tego wprawdźie nie miáłá śmierć do mnie spráwy żadney, iáko też y inne skutki, y kary grzechowe, iednák się ták podobáło Naywyższemu Pánu, rzeczy rozporządźić, áby y ia do żyćia y błogosłáwieństwá wiecznego, przez bramę smierći ćiáłá weszłá, czego tákże y Przenayświętszy Syn moy nie zábrániał się, gdyż naprzod ztąd nic coby było od rzeczy nienástępowáło, y owszem wielce było przyzwoito, ábym Krolewską drogą y bitym gośćincem, drogą od wszytkich utorowáną, postępuiąc, wiele pożytku, zasług, y chwały, ćierpiąc, y umieráiąc przysposobiłá. Jnna procz tego, záwisłá ná tym przyczyná, áby ludźie pewnym dowodem oglądáli, że Przenayświętszy Syn moy, y ia Mátká iego, teyże práwie y prawdźiwie natury ludzkiey byliśmy, iáko y oni wszyscy, bośmy tákże iáko inni byli śmiertelnymi, á zá nádeśćiem tey zás wiádomośći, dány od nas przykład, tym iest skutecznieyszy, y ná zniewolenie serc ludzkich dáleko zgodnieyszy, áby nas náśláduiąc, w ćiele podległym ćierpieniu, długo wálczyć y potykáć się nie zbrániáli, gdy też y nas toż ponoszących widźieli. Co zátym wszytko iuż ku większey Przenayświętszego Syná y Páná mego, tákże też y ku własney moiey stosuie się chwale, ktora iednák po większey swoiey częśći niedołożonaby zostáłá, y wieleby nam ubyło y mnie niedostawáło, gdyby nieustánne we mnie Boskie widzenia trwáły. Atoli skorom Przedwieczne Słowo, w moich wnętrznośćiách poczęte otrzymáłá, częśćiey tych faworow y dobrodźieystw większych dáleko doznawáłám, gdyż od tego właśnie pochodźiły, ktoregom bárdźiey przywłaszczonego, bliskiego y domowego u siebie miáłá. A to niech ći będźie zá odpowiedź ná twoię podáną wątpliwość. Dáley zás, cożkolwiek y ilekolwiek iuż mogłáś zrozumieć, á usiłowáłás to wyráźić względem faworow y prerogátyw, w tym ieszcze smiertelnym żyćiu mnie nádánych, nie możesz iednák tego wszytkiego doćiec, co we mnie Wszechmocna ręká Boska spráwiłá, dáleko ieszcze mniey tego coś wyrozumiała, mowy iákiey ludzkiey sposobem wyráźić możesz.

177. Co zás do náuki ztąd pochodzącey tym, co się w blisko przeszłych rozdziałach záwiera, przyłoż pilnego baczenia. A ták, iákom ia nieiáko wizerunkiem y wzorem u ćiebie, dla náśládowánia twego przed oczámi nieustánnie powinnam bydź miána, y stáwiona, dla tego, ábyś sámego BOGA Naywyższego, ná ten świát do ludzkich dusz zstępuiącego, według godnośći sámey rzeczy że wszeláką uczćiwośćią, ádorácyą, poszánowániem, wdźięcznośćią y pokorą przyięłá, ták też właśnie przypádnie, y to zátym idźie, iż ieżeli ty, álbo y inne dusze zápátruiąc się ná mnie, należyćie to uczynićie, że zápewne tákże do was

się

ſię ſkłoni tenże Pan Naywyżſzy, nádáiąc wam przedźiwne łáſki ſwoie Boſkie, y ſpráwuiąc w was dźieła wſzechmocney ręki ſwoiey, iáko też y we mnie tákież ſpráwował, łuboć z tym wſzytkim, w tobie, y innych tobie podobnych, owe dobrodźieyſtwá y przywileie, dáleko przećię niżſzego gátunku y ſkuteczności będą. Y bez pochyby, gdyby kto z ludźi, lub innego ſtworzenia rozum máiącego, záraz ná początku, y ná pierwſzym wſtępie drogi ſwoiey, kiedy záczyna według oświecenia rozumu ſobie poſtępowáć, udał ſię záraz do BOGA, iáko ſámá słuſzność rzeczy każe, idąc proſtą drogą zbáwienia y żyćia, tedyby więc Naywyżſzy Májeſtat Boſki, z miłośći y dobroći ſwoiey, ktorą ma do ulepkow rąk ſwoich záſzedłby mu drogę, y łáſkámi ſwymi tákże rozmáitymi dárámi uprzedźiłby go y ubiegł: długi bowiem zda mu ſię przećiąg, czekáć końcá pielgrzymſtwá náſzego, ále ſię raczey przyiaćiołom ſwoim prędzey chce z ſwoią uczynnośćią objáwić.

178. A ztąd ſię to dźieie, że zá náſtąpieniem wiáry, nádźiei, y miłośći, iáko też y częſtſzym używániem, y godnym przyimowániem Sákrámentow, wiele záiſte ná duſzy ſkutkow, á tych przedźiwnych bárdzo, z oſobliwey ſzczodrobliwośći Boskiey, y uraczenia iego pochodźi. Jnne niejáko z tych skutkow, prowádzą ſię drogą zwyczáyney y poſpolitey iákieyś łáski, á drugie nádprzyrodzonym, niezwyczáynym, á práwie cudownym nieiákim ſpoſobem: rożne iednák z obudwoch ſtron, według mnieyſzey, álbo więkſzey miáry, według tákże położenia, y dyſpozycyi ználeźioney z ſtrony odbieraiącego, álbo też według rozmáitośći záłożonego wprzod od ſámego wprawdźie Páná, kreſu y końcá, nam zaś nie záraz obiáwionego. To záś: gdyby duſze, żadney przeſzkody z ſtrony ſwoiey niedáły, tákąby w poſpolitośći wſzytkim pokazał ſzczodrobliwość, iáką teraz niektorym tylko świádczy, ktorym to, według porządnieyſzego przyſpoſobienia, więkſzego oświecenia y poznánia nigdy nieodmienney ſwoiey tákże dodáie iſtoty, y przez słodkie Boskie iákieś ſpołkowánie, przemienionym w ſiebie, rozmáitych błogosłáwieńſtwá skutkow udźiela, dáiąc ſię do oſiągnienia y utrzymánia w ścisłym owym duchownym obięćiu, iáko Oblubienicá doznáłá *Cant: 3. v. 4.* gdy ználażſzy Oblubieńcá ſwego rzekłá: *Uchwyćiłam go, á i puſzcę.* Tey záś prezencyi ſwoiey y obięćia ſwego, wiele zápewne dowodow iák w zaſtaw ſamże iey Pan użycza, áby go ſpokoyną y uſmierzoną miłośćią trzymáłá y ośiągnęłá, iákby właſnie ſámi Błogosłáwieni: tylko, że to używánie w ſmiertelnym ćiele ieno ieſt do czáſu, krotkie, y okryślone. Ták tedy hoynym ieſt Pan y BOG náſz, y ták ſzczodrobliwie miłośći áfektá, y owe prace, ktore káżdy z ludźi gwoli temu ponośi, áby go do ſiebie przyćiągnął, uchwyćił, y więcey nigdy nie utráćił: zwykł nagradzáć.

179. Czaſem záś, to ſię przez słodką tę ſámę nagłość miłośći dźieie, że kreatura od zmysłow cále odchodźi, y wſzytkim źiemskim rzeczom práwie obumiera, á przeto miłość iey, y kochánie zowie ſię *iák śmierć mocne Cant: 8. v. 6.* A z tey ſámey ſmierći potym żyćie nowe duchowne powſtáie: zkąd ow umysł zgodnym y ſpoſobnym bywa, ná odebránie nowego nieiákiego uczeſtnictwá, ubłogosłáwienia nowego, y przymiotow iego, gdyż iuż częśćiey używa, y koſztuie owocow pełnych słodyczy, naywyżſzego dobrá pod ćieniem iego, do ktorego ſię miłośćią uſtáwnie zápala. A w ten czas przez skryte tákie táiemnice, *ná cześć niżſza y bydłeca,* zlewa ſię poſtáć tákiey iáſnośći, przez ktorą od ſercá wſzytkie oſtátki ćiemnośći bywáią wypędzone, ſtáie ſię tákże mocnym y iákoby ćierpieniu niepodległym, ná przyięćie y ponoſzenie wſzytkiego, co ſię naturze ćiáłá tráfia przećiwnego, náwet y gorącym bárdzo uprágnieniem niejákim, ná wyſſánie wſzelkiego przykrośći piołunu y goryczy, tákże *gwałtowności, ktora kroleſtwo niebieſkie ponośi*, záchęca ſię y uwodźi. *Matt: 11. v. 12.* Tymże ſpoſobem, chyżym ſię ſtáie bez obłożenia źiemskiego ćiężaru, ták dálece, że częſtokroć ſamoż tákże ćiáło, ktore ſámo przez ſię doſyc ieſt nikczemne, cożkolwiek z tego oſobliwego poczuwa y bierze przywileiu, á ták prace zdadzą ſię łátwe, pod ktorych ćiężarem przedtym, ták bárdzo wiele rázy trzebá ſię było mordowáć. Corko moiá, maſzći o tym wſzytkim wiádomość y doświadczenie, y doſyc o tym z moiey náuki y pokazánia poięłás, á pewnie nie dla czego innego, tylko ábyś ſię ſpoſobiłá, y chęći ſwoiey przyłożyłá y uśiłowánia, á táki pożytek przyniosła, żeby Pan Naywyżſzy iáko początek y ſprawcá Boski á wielce możny, ćiebie iáko máterya y rzecz do roboty ſpoſobną, bez odporu y przeſzkody wielce ſnádną ználazł, z ktorąby ſobie według ſwego upodobánia poſtąpił.

ROZDZIAŁ XIV.

O ſtárániu y pilnośći, ktora Przenayświętſza Bogá-Rodźicá Pánná miáłá w ſwoim żywota brzemieniu, y o niektorych trefunkách ktore ſię tego czáſu przydáły.

180. ZAraz iák tylko Krolowa Niebieska y Páni Náſzá, z owego záchwycenia

álbo myśli podnieśienia, ktore przy począ-ćiu Słowá Boskiego miáłá, do zmysłow ſię ſwoich wroćiłá, padſzy ná ziemię, toż Słowo Przedwieczne w żywoćie ſwoim záwárte, głębokim pokłonem uczćiłá, iáko ſię iuż *w liczbie 152.* powiedźiáło: A ten pokłon y ádorácya, przez cáłe potym życie iey trwáłá, ták, że ná káżdy dźień, záraz od pułnocy záwźiąwſzy, áż do náſtępuiącey pułnocy, po trzyſta rázy ná koláná padáiąc, pokłon oddawáłá, y częśćiey ieſzcze, gdy ſię czás y okázya zdárzyłá, á w tym dozornieyſza byłá przez owe dźiewięć trwáiące Mieśięcy, Boskiego ſwego brzemienia. Zeby záś wſzytkiemu obowiązkowi ſwemu, ktory do ſiebie należeć znáłá, zupełnie y porządnie wypełniłá, (nie zániedbywáiąc iednák tego, co do ſtanu iey należáło) dla ták wielkiego depozytu od Przedwiecznego Oycá, w Pánieńſkim ſwoim przybytku utáionego, do tego wſzytkę ſwoię pilność obroćiłá; áby iák naygorętſzą modlitwą y iák nayczęſtſzą o to, czego iey do ſkárbu Niebieſkiego, ſwemu ſtárániu y ſtrazy powierzonego záchowánia przyzwoitego, potrzebá było, upraſzáłá. Przenayświętſzą duſzę ſwoię, y mocy iey wſzytkie ná nowe ku pełnieniu ſwoiey usługi ofiárowáłá, we wſzelákim cnot rodzáju, ták ſię wyśmienićie y heroiczną odwagą práwie ćwicząc, że to było cudownym u ſámych Anjołow widowiſkiem. Tymże ſpoſobem do usługi y dogodzenia Niemowlęćiu BOGU y człowiekowi, w Pánieńſkim żywoćie ſwoim położonemu: wſzytkie inne ſpráwy y zabáwy według ćiáłá poświęćiłá, y ofiárowáłá. Jedzenie, ſpánie, prace, ſpoczynek, y inne podobne ſpráwy, ku pośiłkowi y ochronie Naysłodſzego Syná ſwego ſtoſowáłá, we wſzytkich tych powinnośćiách bez przeſtánku niezmiernym miłośći Boſkiey upałem goreiąc.

181. Názájutrz záraz po Wćieleniu Syná Boſkiego, tyśiące owych Anjołow w poſtáći ludzkiey oczywiśćie ſię pokazáły, y uczyniwſzy z głęboką pokorą uczćiwość, Krolá ſwego BOGA y człowieká, ná tronie Pánienſkiego żywotá ádorowáli, ſámę záś Błogosłáwioną Mátkę, oddáiąc iey ná nowe ſwoię powolność, zá Pánią y Krolową ſwoię witáli y należytym pokłonem y uſzánowániem przyimowáli mowiąc. *Juz teraz o Páni! prawdźiwa ieſteś Arka przymierza, iáko to zámykaiaca Prawodawce, oraz y prawo, y záchowuiaca w Sobie Manne Niebieſka prawdźiwy pokarm, y chleb náſz. Przyimyże o Krolowa náſzá! powinſzowánie, ktore tobie z nayprzednieyſzey y náywyżſzey godnośći twoiey y ſzczęśliwośći czynimy: pozwol, abyſmy przez nie wychwaláli Páná Naywyżſzego, że ćie prawdźiwie ſłuſznie obrał zá Matke y ſwoy przybytek. Ná nowe twoiey ſię uſludze y podaáńſtwu poświecamy, prawdźiwie podlegli y poſłuſzni ſludzy, we wſzytkim Naywyżſzemu y naymożnieyſzemu Krolowi, ktoregoś ty ſie prawdźiwa Matka ſtałá.* A tá ſáma Anjelſka ochotá unizoność, poſzánowanie y ſwoich usług ofiárowanie w Przenaydoſtoynieyſzey wſzelákiey Mądrośći Mátce, tákie znowu pokory wdźięczności, y miłośći Boſkiey ákty wznieciło, że ná ich przyrownánie, nic tákiego godnie ſię przywieść może. Albowiem ſerce owo wielce roſtropne, w ktorym złożona byłá *waga Swiatnicy*, ná rozważenie iák należy rzeczy wſzytkich ſzácunku y ceny, bárdzo dobrze pomiárkowáło, iáko to ieſt wielka od ſámych Anjelskich Duchow bydź zá Pánią uznáną, y z należytą uczćiwośćią y pokłonem uſzánowáną, iáko to ſobie wyświadczono oglądáłá. A choćiaż to dáleko ieſzcze większey doſtoynośći było, że widziáłá ſię bydź Mátką ſámego BOGA, y Páną wſzytkich rzeczy, átoli táż ſámá prerogátywá y godność, bez przeſtánku bárdźiey iey byłá zálecona, y oznáymiona, przez też ſáme Anjelskie unizonośći y wyświadczoną w usługách powolnośći ochotę.

182. Podeymowáli te usługi Niebieſcy Duchowie, iáko Naywyżſzey woli urzędnicy y *ſprawcy Hebr. 1: v. 14.* y przy Niebieskiey Krolowy á Páni ſwoiey, gdy oná ſámá, y bez ludzkiego towárzyſtwá byłá, w poſtáći ciał ſtawáiąc, około roboty y ſpraw ręcznych usługowáli, iezli ſię iáką pracą zábáwiáłá, to, czego potrzebá było dodawáli. Jeżeli kiedy tráfiło ſię raz, álbo drugi nie bydź przy ſtole Swiętemu JOZEFOWI, ále tylko ſamá znáydowáłá ſię iedząca Pánná niezmierney ſkromnośći, do usługi ubogiego ſtołu przybywáli ćiż Anjelſcy Dworzánie, zgodne do iey pokory przynoſząc potráwy. Gdźiekolwiek ſię obroćiłá, tudźieſz przy boku iey ſię wieſzáli, czyniąc ſtraż, y Krolewskie odpráwuiąc wárty przy iey oſobie, áleć y w usługach Swiętemu JOZEFOWI świadczonych, záżywáłá ich tákże do pomocy. Więc tákimi obdarzona faworámi, y táką obwárowána usługą Przenaydoſtoynieyſza Pánná, pokorę ſwoię ná dobrey máiąc pámięći do wſzytkich ſpraw y zabaw, ktore pełnić miáłá, od Naywyżſzego wſzytkich Doktorow Náuczyćielá y Páná, naprzod o pozwolenie, á potym záś o kierowánie y przytomną pomoc prośiłá. Ták bowiem wſzytkie iey zwykłe ćwiczenia y ſpráwy, były okrzętne y przezorne, y z ták doſtáteczną roſtropnośćią ſporządzone, że tylko ſam Pan BOG zupełnie ie przeniknąć y poiąć może.

183. Procz zwyczáynego y poſpolitego rządzenia tego, o ktore ná ten czas, gdy Słowo Wćielone w żywoćie ſwoim Pánieńskim nośiłá, od tegoż Słowá Przedwiecznego prośiłá, y uprośiłá, ieſzcze do tego

przez

przez wiele cudownych práwie, oraz y słodkich ſpoſobow, doznawáłá Boskiey obecnośći. Czáſem niejáko, táż obecność Boska, pokázywáłá ſię przez *widzenie iakieś wzachwyceniu*, tym ſpoſobem, iáko ſię wyżey powiedźiáło. Jnnych záś czáſow, widźiáłá go, iáko w ſwiątnicy Pánieńskiego ſwego żywotá, iſtotnie był ziednoczony z człowieczeńſtwem. A innego także czáſu, pokázywáłá ſię Przenayświętſza Dźiećiná, iákoby przez krzyſztałową ſzybę nayprzezroczyſtſzą, á ſam żywot iey przeczyſty, y ćiáło Máćierzyńskie, Boską iákąś świátłośćią ſtawáło ná skros przeięte, y promieniſte: ten záś ſpoſob widzenia, niezwyczáyną iákąś, y oſobliwą przynośił poćiechę y uweſelenie. Jeſzcze innych czáſow, z Boſtwá, ná ćiáło Przenayświętſzego Dźiećięćiá, ſpływáiącą iego Duſzy Przebłogosłáwioney chwałę uznawáłá, zkąd mu pewne niejákie skutki uwielbienia, oſobliwie iáſnośći, y świátłá bywáły przydáne, á te z przyrodzonego ćiáłá Synowskiego, ná Mátkę ſię potym ćiągnąć, niewypowiedźiánym niejákim ponikiem ſię rozchodźiły: zkąd wſzytká cále á wſzytká, przemieniona byłá, w inną dáleko gornieyſzą, y przekſztáłtowána porę, y ſtanu dobę: gdy ſerce iey zupełnie rozgorzáłe, we wſzytkich duſzy iey mocách, táki wybor skutkow przedźiwnych wyprowádźiło; iż tego żaden práwie rozum ſtworzony, áni myślą, áni opiſániem dociec nie może. Właſnie choćby ná co więcey, rozſądek iákiego wyſokiego káżdego Seráfiná chćiałby ſię ośmielić, y ſądzic, przećięż obárczonym będźie od tey chwały, gdyż tá Niebieska Páni, zupełnie wſzytká, á wſzytká byłá niejákim rozumnym Niebem żywym, á w nieyże ſámey, iedyney, przez niejákie krotkie zebránie, byłá opaſána owá chwałá y zacność, ktorey ſáme Niebo, y Niebá niebios obiąć, ogárnąć, y zebráć, nie mogą.

184. Podobne dobrodźieyſtwá, y przedźiwne w cále Boskie fawory, ná przemiánę, y iedne iákoby po drugich, ſwym cwiczeniem Boską Mátkę zábawiáły, nadobną zgołá rozmáitośćią, ſpráwy iey przeplatáiąc, raz wyſoko z Bogiem w Duchu, potym robotą ręczną y pracámi ćiáłá, dopiero koło Oblubieńcá ſwego usługi, wnetże koło miłośiernych bliźniego uczynkow záprzątnioną. A to porządne ułożenie ſpraw przedźiwnych, z nieporownáną iedney młodziuchney Pánienki mądrośćią, słodkobrzmiącą w uſzách Boskich wydawáło hármonią, ſámych záś Anjołow nád ták niezwyczáynym cudem zádumiáłych, do podźiwienia wielkiego pobudźiło. Gdy záś niekiedy ſámaż Krolowa Niebieska, odpráwiwſzy te, według náſtępuiącego po ſobie porządku ſpráwy, do zwyczáynych ſtanowi ſwemu, y przyrodzonemu poſtánowieniu zabaw ſię wracałá, (zá ſporządzeniem Páná Naywyżſzego) częſtokroć tákże dla gwałtownośći, y wielkiey śiły miłośći, w słodką nieiáką mdłość wpadáłá, y mogłá w ten czas prawdźiwie mowić, co imieniem Oblubienicy Sálomon wzdycháiąc wyraża *Cant: 2. v. 5. Wſpierayćie mie kwiećiem, bo miłośćia mdleie.* J tákći ſię dźiało, że przeráżona oſtrym tym, oraz y słodkim grotem, do ſchyłku żyćia przychodźiło, ále tudźieſz záraz Boskie rámię, dodáło ręki ſwoiey, y nádprzyrodzonym rátunkiem zmocniło.

185. Niekiedy tákże, ná dodánie iákiey zmysłom folgi, y rozrywki, z ſámegoż Páná roſkazu, wzbudzone do iey náwiedzenia rozmáite ptáſtwo, gromádno ſię zlátywáło, ktore iákoby dyalog wyſtáwiwſzy, ſwoim ſpiewániem ſpieſząc ią powitáć, głoſne y wdźięczne czyniąc rozmáitych nut okrzyki, ná przemiány, iákoby muzyczne chory, pienie ſwe wydawáło, ták długo czekáiąc, pokiby odebrawſzy błogosłáwieńſtwo, wolno im nie było pożegnác, y ná odwrot powroćić. Oſobliwie záś to ſię ſtáło, záraz po Słowá Boskiego poczęćiu, gdźie ná wzor Anjołow Swiętych, y ſámo ptáſtwo, doſtąpienia iey tákiey godnośći, winſzowáło. A w tym, wſzytkich rzeczy ſtworzonych Páni, do nich mowę obroćiwſzy, roſkazáłá, áby rożne rodzáie ptáſtwá, przed ſobą w ten czas będące, wyznały Stworcę ſwego, á zá odebránie ſwego ſtworzenia, y bytnośći, piekney poſtáwy, y záchowánia, należyte dźięki, y chwałę wyśpiewywáć nie przeſtawáły. A te, pełniąc roſkaz Páni ſwoiey, w też tropy, znowu ná Chory ſię podźieliwſzy, słodkie ſpiewánia, y głoſy nućiły, á do ſámey ſię ziemi uniżywſzy Stworcy ſwemu, y Mátce iego, w ktorey ſię záwierał wnętrznośćiách, pokłon, y część wyświadczyły. Jnne ptaſzętá, ná pokazánie większey ſwoiey biegłośći, przynoſząc kwiáty w noſkách ſwoich, ná iey Pánieńſkie ręce ſpuſzczáły, czekáiąc, aż zá ſkinieniem wielowładney Páni świátá, álbo roſkaż zaydźie do ſpiewánia, álbo zániechánia. To też wielce dźiwno niekiedy ſię przytráfiło, że czáſem niektore ptaſzętá chcąc ſię ſchronić od niepogod, y innych zawieruch powietrza, do Przedźiwney Mátki Boſkiey ſię ućiekáły y zchraniáły, ktore, Nayłáſkáwſza Krolowa przyiąwſzy, żywiłá y chowáłá, z nieporownáną łagodnośćią y áfektem, niewinnośći, Stworce ſwego we wſzytkim błogosłáwiąc.

186. Uchoway záś tego Boże, áby niewiádomość náſzá, te przedźiwne oſobliwośći, lekce ſobie ważyłá, y zanic ie máiąc odrzucáłá, choćiażći bowiem máterya, około ktorey ſię bawią, drobna ieſt, y máło coby iey uważáć: ieſt iednák káżde dźiło Boſkie ſámo z ſiebie wielkie, iż ieſt Boſkie, á ták w zámierzonym celu ieſt przedźiwne: wiel-

kie tákże, y Nayroſtropnieyſzey Bogárodźicy Pánny wſzytkie ſpráwy były, czy to ie w máłey, czy w iákiey wyſokiey rzeczy proẃádźiłá. A przeto, ktoż ták będźie gnuſnym, álbo niebacznym? żeby śmiał przeczyć, iż ná rozumną kreaturę przyſtoi, Stworcy ſwego rękę, moc, iſtotę, y inne doſkonáłośći we wſzytkich rzeczách uznawáć, ſzukáć, błogosłáwić, á ztąd go tákże wysłáwiáć, iáko prawdźiwie cudownego, wſzechmocnégo, ſzczodrobliwego, y Swiętego, iáko to wſzytko czyniłá Przenaydoſtoynieyſza Bogárodźicá Pánná: u ktorey żaden czás, żadne mieyſce, żadne ſtworzenie nie minęło, bez tego, áni ſię prożnie obeſzło. Jáko záś niepowinnáby ſię záwſtydźić koło tego, náſzá niewdźięczna nikczemność, y zápámiętánie? iáko ſię niekruizy náſzá zátwárdźiáłość, iáko ſię przećięż kiedy nie zágrzeie, y nierozgoreie ozięmbłe ſerce náſze, gdy nas nápomináją, y ná oczy wyrzucáią ſámeż nierozumne ſtworzenia, ktore gdy, tylko to ſámo máią od BOGA, że ſą; przećięż go iednák chwalą, á nie obrażáią: ludźie záś, ktorzy procz tego máią *wyobráżenie ná ſobie y podobieńſtwo ſámego BOGA, Gen: 1. v. 26.* y duſzę do poznánia iego, y wiecznego odźiedźiczenia ſpoſobną, nie pomnią cále o nim, álbo go nie znáią, álbo unawſzy go, nie wychwaláią, álbo, że nie tylko iemu nie ſłużą, ále go przytym ieſzcze obrażáią? á przeto nie ſłuſznie tácy ludźie, y bez práwá, pierwſzymi ſię nád nieme bydlętá kłádą, gdy ſą dáleko od nich poślednieyśi.

Náuká od Nayświętſzey Bogárodźicy Pánny dána.

187. CОrko moiá, doſyc po te czáſy przez moię náukę ieſteś przyſpoſobiona, ábyś do Boſkiey mądrośći wſzeláką ſię zábieráłá chęćią, co ći chcę w ſzczegulnym mieć záleceniu, ábyś ztąd zupełnie poznáłá, y wyrozumiáłá, z iáką przyſtoynośćią, y uſzánowániem maſz ſobie przed BOGIEM poſtępowáć. Y znowu ći powiádam, żeć tá umieiętność bárdzo ſię zda ludźiom trudna, á przeto niewielo tákich, ktorzyby iey prágnęli, z niemáłą iednák ſzkodą, ktora z niewiádomośći pochodźi, ztąd bowiem to ſię dźieie, że obchodzący usługę, obrzędy, y inne rzeczy do chwały Boſkiey należyte, w tym bez przyzwoitego poważánia y ſzácowánia, w nich ták wielkiey Boſkiey doſtoynośći, poſtępuią ſobie, áni tych, ktore w myśli ſwoiey máią tkwiące wewnętrz obrazy, y ſztuki ćiemnośći, wymiatáią, zkąd ſproſnymi, ćielesnymi, niegodnymi, y nieſpoſobnymi ſię ſtáią do wſpániáłego owego z BOGIEM ściſłego złączenia. A z tego grubiáńſtwá y niewiádomośći pochodźi inna tákże zawieruchá, ktora ná tym ſię pokázuie, że gdy co z bliźnim tácy czynią, w tychże ſámych powierzchownych ſpráwách y zmysłom podpadáiących, áni porządku, áni miáry, áni ſpoſobu nie záchowuią, zápomniawſzy cále o Stworcy ſwoim, áni ſię ná BOGA nie oglądáiąc, ślepym nieiáko żądzy ſwoich pędem, do źiemſkich rzeczy lecą.

188. Chcę tedy naymilſza moiá! ábyś od ták niebeſpieczney rzeczy dáleko ſtroniłá, co ſię ſtánie, ieżeli tey umieiętnośći, o nigdy nieodmienney iſtoćie Boſkiey, y nieſkończonych doſkonáłośćiách y przymiotách iey, dochodźić będźieſz. W ten záś ſpoſob, nieográniczonego BOGA twego maſz poznawáć, áby ſię nic między duchem, á duſzą twoią ſtworzonego, y między ſzczerym dobrem owym, y naywyżſzym niemieſzáło. Káżdego czáſu, ná káżdym mieyſcu, w káżdey ſpráwie, y uczynku przed umysłu twego oczymá, ſtawiay go ſobie, nigdy go od ſciſłey ſercá twego uprzeymośći nie oddaláy. Co áby ſię ſtáło, raz po rázu znowu ćię nápominam y rozkázuię, ábyś ſię z BOGIEM wſpániále obchodźiłá, przyſtoynie, uczćiwie, y z uſtáwiczną ſercá twego boiáźnią, y drzeniem. Cokolwiek ći przypádnie około iego czći robić Boſkiey; to z wſzeláką pilnośćią y poważániem ſpráwuy, żądąm. Procz tego, ábyś w oddawániu modlitwy, ſzczęśliwie ſię y godnie przed iego obecnośćią ſtáwiłá, wyzuy ſię y ogołoć ze wſzelákiego rzeczy źiemſkich y zmysłom podległych wyobráżenia. A że ułomność ludzka, w pałániu miłośći nie záwſze ſię może utrzymáć, áni też ponieść iey uſilnego naglenia, bo ieſt z ziemie, przeto niekiedy záżywáć trzebá folgi, iednákże tákiey, w ktoreybyś przećię ſámego BOGA ználáziá, iáko to chwalić BOGA w pięknośći Niebios y gwiazd, w rozmáitośći ziol, w wdźięcznym pol widoku, w mocy elementow, á naybárdźiey ze wſzytkich, w naturze Anjołow, y chwale Swiętych Páńſkich.

189. Chcę ćię záś mieć w tym przeſtrzeżoną ná tym mieyſcu, y oſtrożną, y záwſze pámiętną, ná to doświadczenie, ábyś w żadney ſpráwie, w żadney okázyi, nie ſzukáłá ſobie rozrywki, álbo pofolgowánia ná umyśle, ktoreby miáło bydź z ludzkim ſtworzeniem, á iák naymniey ze wſzytkich z tymi, ktorzy ſą płći rożney od ćiebie, bo przyrodzenie twoie słábe, á do pozwolenia ſobie beſpiecznego ſkłonne, pogotowiu ma, zkądby ſzwánkowáło, y miárę przebráło, á ták nád przyzwoitość y ſłuſzność zá grániceby wyſzło, zá wluleniem ſię upodobánia nieiákiego, według zmysłow, przywiązánego do czegoś więcey, niżeliby należáło tám, gdźie ná Zakonnną Oblubienicę

Przenayświętſzego Syná mego mniey toprzyſtoi. W tym záś wſzelákie zániedbánie popełnione, niebeſpieczeńſtwo zá ſobą prowádźi, bo gdy naturze ſkwápliwey popuſzczone będą wędźidłá, wnet ſię oprze rozumowi, prawdźiwe świátło Duchá przeſkoczy, y zápomniawſzy wſzytkiego, iuż nie bieży, lecz pędem wielkim leći ku ſwym námiętnośćiom, á te záś ku upodobánym łakoćiom. Ná záwálenie tey przepáśći poſpolitey, ſporządzone ſą zámknięćia y odłączenie duſz Przenayświętſzemu Synowi moiemu poświęconych, dla wykorzenienia z gruntu tych niepomyślnych okázyi, ná ktore czuwáią oſoby pod czás niektore duchowne, y lekkomyślnie ſię nárażáią. Zadną miárą twoie kochánko rozrywki, áni Sioſtr twoich, niechay nie będą ták niebeſpieczne, iádowite, y zárázliwe, záwſze záś, tákich z umysłu záżyway, ktore we wnątrz w twoiey duſzy, poufále w ſobie ználeść możeſz. Wewnętrznie ćieſz ſię z Oblubieńcem twoim, á ten dotrzyma ći wiáry, uweſeli ſmutną, y ſtrapioney przybędźie ná rátunek.

ROZDZIAŁ XV.

Nayświętſza Bogárodźicá Pánná, iż ieſt Boſka wola poznáie, áby náwiedźiłá Swiętą Elzbietę: prośi o pozwolenie S. IOZEFA, iednák mu czego innego nie oznáymuie.

190. Z Powieśći Niebieſkiego Posłá Gábryelá Swiętego, zrozumiáłá Przenayświętſza Pánná y Mátká Boſka MARYA, że powinowáta iey Elzbietá (ktora byłá, y zwáno ią niepłodną) poczęłá Syná, y iuż był poczęćia iey ſzoſty mieśiąc. Potym záś w nieiákim rozumu wynieśionego widzeniu, ktore o tym miáłá, zá objáwieniem tákże Boſkim, poznáłá, że ten płod przedźiwny Elzbiety Swiętey, wielkim przed BOGIEM, nawet Prorokiem, y Poprzednikiem ſámego Słowá Przedwiecznego, ktore oná ſámá w żywoćie ſwym Pánieńſkim nośiłá, miał bydź: y inne ieſzcze ſkrytośći o Swiętym Jánie wyrozumiáłá. A w tym widzeniu, y innych tymże podobnych, poznáłá przytym Przedźiwna Mátká, że to wdźięczno y przyiemno BOGU będźie, gdyby poſzłá Elzbietę ſwoię powinowátą náwiedźić, áby przez ſwoię, y Zbáwićielá bytność, ſamáż Mátká Elzbietá, y ten, ktorego w ſwym żywoćie nośiłá Syn, był poświęcony, podobáło ſię bowiem Máieſtatowi Boſkiemu, przyśćia ſwego ná świát powoli ſkutki rozznośić, y świadczyć ſwoię dobroczynność, á tym ieſzcze znáczniey w ſwoim Poprzedniku, ná ktorego łáſki ſwoiey obfitość wylać poſtánowił, dla ſpráwienia pożytku w czáśie ſwoim, y ná uprzedzenie ludzkiego zbáwienia obſzernośći.

191. Poznawſzy tedy nową tę táiemnicę Nayroſtropnieyſza ze wſzytkich ludźi Pánná, niezmiernie będąc w Duchu ućieſzona, oddáłá BOGU dźięki, że mu ſię podobáło, ták wiele, dla duſzy przyſzłego Proroká, y Poprzedniká ſwego, y dla Elzbiety Mátki iego łáſki wyświadczyć, y ná wypełnienie tego ſiebie nátychmiaſt, coby ſię do Boſkiego upodobánia zdáło ofiáruiąc, rzekłá: *Wſzytkich rzeczy Naywyżſzy Pánie zrzodło y początku dobrá wſzelákiego: imie twoie niech będźie ná wieki chwalebne y uwielbione, y niech ie káżdy narod, y kráiná wyznáie, y wyſtawia. Ja záś naydrobnieyſza ze wſzytkiego ſtworzenia, w upokorzeniu moim, tobie dźięki oddáie, zá obfite miłośierdźie, ktore ſłudze twoiey Elzbiećie, y Synowi iey, ták okazále, iák y wczeſnie obmyśláſz. Jeżli ſie podoba dobroći twoiey, rácz ze mie náuczyc y ſprawić, iákim ſpoſobem, ku wykonániu tego zrządzenia twego, uſługe moie mam czynić? O to záraz Pánie moy, gotowám tu ze wſzeláką ochotą woli twoiey Przenayświętſzey, poddáć ná wypełnienie iey wſzytke zdolność y śiły moie.* Náſtępuiącą odpowiedź od Naywyżſzego Páná tę odebráłá. *Gołębico moiá, przyiaćiołko moiá, wybrána miedzy wſzytkim ſtworzeniem, záprawde ći przyrzekam y powiádam, iż według twoiey prośby wnieśioney, y wzaiemney náſzey miłośći, iáko Oćiec y BOG ſzczodrobliwy, chce pomnieć, y ſtáránie mieć o twoiey krewney, y Synu iey: a ták iego zá Proroká y Poprzedniká Słowá Boſkiego, ktore ſie w tobie ſtáło Człowiekiem, obrałem. Wiec teraz ich że Mátke, y Syná, iáko moie rzeczy, á tobie polecone mniemam, a przeto chce áby moy, y twoy Iednorodzony, Mátke poniekad náwiedźić, Syná záś od wiezow pierwſzey winy ſzedł uwolnić y wyſwobodźić, áby poprzedzáiac iuż w tym czáśie powſzechny y poſpolity innym ludźiom zwyczay, odezwał ſie w uſzách moich głos ſłow iego,* Cant: 2. v. 14. *ktorymi by chwałe moie opowiádał, á ták, zá poświeceniem duſzy iego, áby ſie záczęły táiemnice Wćielenia, y Odkuptenia obiáwiáć. Z tey tedy przyczyny Oblubienico moiá, chce ábyś ſzła náwiedźic Elzbiete, gdyż wſzytkie trzy Oſoby Boſkie, Syná iey, ná wykonánie ſpraw nieiákich wielkich upodobánia náſzego, obieramy.* Ná ten roſkaz Boſki z wſzelákim posłuſzeńſtwem, powolniuśieńka Pánná, według ſwoiey pokory odpowiedźiáłá.

192. *Dobro moie nieſkończone! Pánie moy, y BOZE moy! dźiedźicu duſzy moiey! wſzytko ſerce moie, wſzytkie prágnienia, y chęći moie, upodobániu twemu Boſkiemu ſą przebiegłe, y otwárte. Chce ile możnośći tylko będźie w ſtárániu moim, wypełnić, co naynizſzey ſłużebnicy twoiey nákázuieſz. Pozwolże mi o dobroći moiá nieſkończona, aby mi ſie o pozwolenie go-* *dźi-*

dźiło prośić, JOZEFA Oblubieńcá mego, żebym te drogę bez naruſzenia powinnego iemu poſłuſzeńſtwá y upodobánia podięłá. Abym zaś od twoiey woli nigdy nie pobłądźiłá, rządź że w tey drodze, wſzytkiemi ſpráwámi mymi, y wſzytkie kroki moie, ku więkſzey chwale Swiętego twego kieruy imienia, ná ktorą ſię także, y to moie ná świát wyśćie, y drogiey oſobności poſtradanie, iáko zá ofiarę niech ſię obraca. Zyczyłabymći poniekąd o Pánie! y BOZE duſzy moiey! co więcey w tym rázie ofiárowáć, nie tylko ſáme chęći y prágnienia moie, y obymi ſię zdárzyło to wſzytko wyćierpieć, z czegoby uſługá twoiá y upodobánie, mogło wźiąć pomnożenie, áby ták ſercá mego áfekt, nie był prożny, y dáremny.

193. Przyſzedſzy do ſiebie z tego widzenia Náywyżſza Krolowa Niebieſka, zwołáłá tyśiąc owych Anjołow, do ſtraży ſwoiey náznaczonych: ktorzy ſię w poſtáći ćiáłá pokazawſzy, usłyſzeli od niey przełożoną wolą Boſką, w tym zás ich upraſzáłá, áby ná odpráwienie tey drogi chcieli iey áſſyſtowáć, y ſwego ſtárania y pilności do tego wſzelákiey przyłożyć, áby zá ich miárkowániem, tę ſprawę posłuſzeńſtwá koniecznie według zdánia, y upodobánia Boſkiego wypełniłá, áby ią bronili, y od wſzelkiego niebeſpieczeńſtwá ochraniáli, żeby ich obwárowána opieką we wſzytkim, coby mogło ſię tráfić z okázyi tey drogi, według porządku y wzoru iák nayprzednieyſzey doſkonałośći mogłá ſobie poſtępowáć. Te záś Swięte Xiążętá Niebieſkie, z nieſłycháną unizonośćią ná to ſię ofiárowáli, przyrzekáiąc usługę ſwoię y posłuſzeńſtwo. Toż także w innych okázyách uczyniłá. Miſtrzyni wſzelákiey roſtropnośći y pokory: choćiaż bowiem w każdey ſprawie ſwoiey mądrośćią y doſkonáłośćią nád ſámych Anjołow celowáłá, że iednák w ſtanie podroży, y przez naturę, niżſzą byłá, przeto áby ze wſzech miar doſzłá zupełney doſkonáłośći, rádźiłá ſię, y wzywáłá Swiętych Anjołow (ktorzy też ſámi iáko dáleko w świątobliwośći nierowni, onęż z pilnośćią ſzánowáli, y z wielkim dozorem iey áſſyſtowáli) ſpoſobiąc wſzytkie ſwoie ſpráwy według ich rozrządzenia, luboć te także zkąd inąd przez nátchnienie Duchá Swiętego były uſporządzone. Niebieſcy záś Duchowie z táką ochotą, y ſtárániem, co im rozkazano czynili, iáko ná ich naturę y ták wielkiey Páni, á Krolowey ſwoiey godność przynależáło. Rozmawiáli z nią, słodkie przytaczáiąc dyſkurſy, y w oddawániu Boſkiey chwały przez wdźięczne pienia, ná przemiánę z nią ſię prześládzáiąc, imię Naywyżſzego przedźiwnie wysłáwiáli. Niekiedy także przywodzone były ná plác, wyſokie náder táiemnice Słowá Wćielonego, o ziednoczeniu iego oboiey bytnośći, o táiemnicy ludzkiego odkupienia, o zwyćięſtwách, y tryumfách, ktore miał odnieść Zbáwićiel, o pożytkách, y dobrodźieyſtwách, z iego ſpraw, ná ludźi pochodźić maiących. Siłáby zás názbyt było, gdybym chćiáłá wſzytko wyliczáć, co mi ićiſt o tym obiáwiono.

194. A zátym, bez wſzelákiey odwłoki, pokorna Oblubienicá od ſwego Swiętego Oblubieńcá JOZEFA, poſtánowiłá o pozwolenie prośić, áby to, co iey było zlecono od Páná Naywyżſzego, wypełnić mogłá. Przeto pewnego dniá, choćiaż mu iednák o tym nie zwierzyłá ſię Boſkiego rozkazu (byłá bowiem ze wſzech miar oſtrożną y náder roſtropną) do niego rzekłá: *Pánie y Oblubieńcze moy: Z obiawienia Boſkiey świátłośći poznałam, że ſwoie łáſkę Naywyżſzy Pan Elżbiećie, moiey powinowatey, Zacháryaſzá Małżonce wyświádczył, iż czego ſobie życzyłá, áby potomſtwo miáłá, poczęłá Syná, y Mátką ſię ſtáłá. Ufam tedy w nieográniczoney dobroći Boſkiey, że to będźie z wielką chwáłą iego, y upodobániem, że tá krewna moiá, dotąd niepłodna, zá ſzczegulnym weyrzeniem Niebieſkim w żywoćie poczęłá. Zdáłoby ſię tedy przy tákowych rzeczách, ábym ſię poczuwáłá w moiey powinnośći, y takby przyſtało, ábym ią poſzłá náwiedźić, y z nią ſię w niektorych rzeczách rozmowić, co by iey poćiechę, y pożytek Duchowny przynieść mogło. Ieżli tedy to może poſtanowienie, podobáć ſię tobie Pánie moy będźie, zá twoim pozwoleniem, w ſámey ie rzeczy wypełnię. W oſtatku, do twoiey ſię woli y dyſpozycyi cále ſtoſuie, y poddáie. Więc ſam ty rozważ, coby ſię lepiey uczynić zdáło, á potym rozkaż co mam czynić.*

195. Byłá záiſte wdźięczna bárdzo BOGU, tá oſtrożność, y zámilczenie Przenayświętſzey MARYI Panny, wſzelákiey pokory ták dálece pełney, y unizoney, a przeto też ták wielce godney, áby w niey były złożone wielkie owe *Krolewſkie taiemnice, Tob: 12. v. 7.* Więc, dla ſtateczney wiernośći, ktorą ſię we wſzytkim u tey Niebieſkiey Krolowey známienićie wydawáłá, Naywyżſzy Boſki Máieſtat, czyſte ſerce JOZEFA Swiętego, Niebieſką obdárzywſzy świátłośćią, na uczynienie tego, co ſię z wolą zgadzáło Páńſką, nákłonił y rozporządźił. Záwſze bowiem tá bywa nagrodá pokornego, ktory o rádę prośi, że więc beſpieczną rzecz, y pewną znáyduie. Jáko także Swiętey gorliwośći ieſt y roſtropney, dáć mądrą rádę, gdy o nię prośbá záchodźi. Zá przyłożeniem ſię tedy Boſkiego tego kierowánia, Swięty JOZEF Przenayświętſzey Niebá Krolowey odpowiedźiał. *Wieſz iuż bárdzo dobrze o Páni y Oblubienico moiá! że wſzytkie chęći, y prágnienia moie, do tego zmierzaią, ábym ći ze wſzelákim ſtárániem, y okrzetnośćią uſługował: gdyż w známienitey cnoćie twoiey ufam, iáko przyna-*

tezy

leży i gdyż twoie wyſokie zamyſły y wola, nie do czego innego, tylko coby ſię do wiekſzey ſłoſowało chwały Boſkiey, y upodobánia iego kierowáło, ieſt nákłoniona: iáko też wierzę, że y tá drogá twoiá ná to godźi. Aby záś nie zdáło ſię komu dźiwno, y niezwyczáyno, gdybyś ſámá tylko, á bez Oblubieńcá twego puśćiłá ſię w drogę, przeto y iá chętnie bárdzo z tobą poydę, ábym o tobie, y o tym, co do drogi ieſt potrzebnego miał ſtáránie. Obierzże tedy dźień ſobie, ábyſmy ſię poſpołu w podrożą wybráli.

196. Naydoſtoynieyſza Pánná, Swiętemu, y wielce roſtropnemu Obłubieńcowi ſwemu JOZEFOWI, zá ták uprzeyme o ſobie ſtáránie y áfekt, do tego, że Boſkiey woli bárdzo pilnie dogodźił, w tym, co znał bydź ná chwałę, y usługę Máiestatu iego Naywyżſzego, poſtánowiono przynależyćie podźiękowáłá. Umyślili tedy, bez odwłoki wybráć ſię poſpołu do domu Elzbiety, co prędzey wygotowawſzy to wſzytko, czego w drogę potrzebá było. Byłá záś bárdzo ſzczupła y olzczędna, ná tę drogę wyprawá y opátrzenie, trochę nieco fruktow, chlebá, y rybek kilkoro, ktore z ſobą niosł JOZEF Swięty, do tego tákże oſiełek pod tłomoczki, ktorego mu pożyczono ná prowádzenie tey wyprawy, y Przenayświętſzey iego Oblubienicy, á Páni wſzytkiego ſtworzenia. To wſzytko ułożywſzy y ták ſporządźiwſzy, wybráli ſię w drogę z Názáretu, przez Judzką źiemię, ktorą drogę w náſtępuiącym záraz opiſzę rozdźiale. Gdy záś z domu ſwego ubogiego wychodźili, nátychmiaſt Przedźiwna Pánná, padſzy ná koláná o błogosłáwieńſtwo JOZEFA Swiętego prosiłá, áby ták w imię Páńſkie drogę zácżęłá. Skoro záś Swięty Pátryárchá poſtrzegł, w Oblubienicy ſwoiey niezwyczáyney widok pokory, iuż ſobie dosyć wiádomey y doświadczoney, wroćiwſzy, cofnął ſię ná odwrot, y niecho ſię opieráiąc, niechćiał błogosłáwić, átoli iednák nieporownáną łágodnośćią, y nieprzełáynym Przenayświętſzey Bogárodźice Pánny zniewolony nálegániem, imieniem Boſkim dał iey błogosłáwieńſtwo, ten Swięty Goſpodarz. A ták w ſámym iuż pierwſzym wſtępie drogi, Przenayświętſzá Pánná, podnioſzy w Niebo oczy ſwoie y ſerce, wſzytko do upodobánia Boſkiego wypełnienia kerowáłá. Piáſtowáłá w Przenayświętſzych wnętrznośćiách ſwoich, Przedwiecznego Oycá, y ſwego Jednorodzonego Syná, áby Jana poświęćiłá, á tego ieſzcze we wnętrznośćiách Mátki ſwoiey Elzbiety zoſtáiącego.

Náuká od Nayświętſzey Bogárodźicy Pánny dána.

197. CORko moiá kochána! ták wiele ráczy odkrywam ći ſię, y zwierzam miłośći ſercá mego, á coż innego przez to chcę, tylko áżeby ſię táż miłość w ſercu twoim wznieciłá, y ták z moiey náuki, ktorą odemnie bierzeſz, odniosłáś pożytek. Náder bowiem ſzczęśliwa tá duſzá, ktorey BOG obiáwia Swiętą doſkonáłą wolą ſwoię, ále ieſzcze ſzczęśliwſza, y tym bárdziey błogosłáwiona owá, ktora poznáie, y poznáną przytym, w ſámey rzeczy ſkutkiem pełni. Wielą ſpoſobow, y przez rozmáite ſrzodki uczy BOG ludźi, drogi y ścieſzki żyćia wiecznego, przez Ewángelią y piſmo Swięte, przez Sákrámentá, y práwá Kośćiołá Swiętego, przez inne księgi y przykłády Swiętych, á náoſtátek osobliwie zá przybyćiem náuki y posłuſzeńſtwá, zwierzchność máiących Urzędnikow ſwoich, iáko to; o ktorych ſámáż Przedwieczna Prawdá y Máieſtat Boſki powiedźiał, *kto was ſłucha, mnie ſłucha, Luc: 10. v. 6.* á że tym bydź posłuſznym, ieſt ſámemu Pánu bydź posłuſznym. Ty ieżeli ktorym z tych ſpoſobow, doydźieſz poznánia woli Boſkiey, chcę ábyś w też tropy iákoby nayprętſzym lotem, przybrawſzy ſkrzydeł pokory y posłuſzeńſtwá, nákſztałt chybkiego promieniá wyſunęłá ſię ná iey wykonánie, y wypełnienie upodobánia Boſkiego.

198. Oprocz tych rozmáitych ſpoſobow, ktore ſą zwyczáyne y poſpolite, má ieſzcze inne Pan Naywyżſzy, przez ktore do ſiebie poćiąga duſze, náſtręczáiąc ſię niejáko, y wolą ſwoię nádprzyrodzonym prawdźiwie ſpoſobem, gdźie im wiele ſekretnych táiemnic obiáwia. Ten záś obiaśnienia porządek, ná wiele ſię ſtopni dźieli, á tych cále rozmáitych, ani te ſą wſzytkie, y poiedynkiem między ſobą poſpolite, áni zwyczáyną drogą bywáią duſzom świadczone, gdyż bowiem Pan Naywyżſzy, świátło ſwoie *pod wagą y miárą rozdáie, Sap: 11. v. 21.* Czáſem poniekąd mowi do ſercá, y wnętrznych mocy roſkázuiąc, niekiedy popráwuiąc, innego rázu nápominiáiąc y náucáiąc: kiedy indźiey wzruſza ſerce, áby ſię náuczyć, popráwić y nápomnieć zdáło. Podczás też rzetelnie przekłada, czego ſam żąda, áby ztąd do wykonánia tego byłá duſzá wzruſzona. A náwet niekiedy w ſámych ſobie, tákże iáko w przezroczyſtym zwierćiedle, niektore bárdzo wielkie táiemnice, rozumowi nieiáko do poznánia, woli záś do upodobania ſtáwia. Atoli koło tego wſzytkiego BOG Naywyżſzy, y nieſkończone dobro, iákąś niepoiętą w roſkazániu pokázuie łágodność, w dodániu ſił ná posłuſzeńſtwo łátwość y mozność, w ſwym rozrządzeniu ſpráwiedliwość, w pomiárkowániu rzeczy ná doſtąpienie posłuſzeńſtwá chybkość, áż też w przełamániu wſzelákich przeſzkod ſkuteczność, áby Swięta, y niechybna wypełniłá ſię wola iego.

199. Dla tego w przyimowániu tego Boſkiego oſwiecenia, Corko moiá chcę ćię mieć wielce pilną y przezorną, w pełnieniu záś rzeczy poznánych, koniecznie prętką y okrzętną. Abyś záś Páná Naywyżſzego, y wnetrzny głos iego słyſząc, zrozumiáłá ták delikátny, y Duchowny, trzebá áby duſzy twoiey śiły, od źiemſkiey grubizny y miąſzośći były odłączone, y cáła kreatura, áby według duchá żyłá. *Bydlecy bowiem człowiek nie poymuie tego, co ieſt gornego y Boſkiego. Corin: 2. v. 14.* Miey tedy baczność ná oſobność iego, á o wſzytkich innych rzeczách, ktore ſą powierzchowne zápomniy. *Słuchay Corko moia y nákłoń ucha twego. Pſal: 44. v. 11.* od widocznych wſzytkich rzeczy oddalona. Ażebyś tym więcey zábiegłą byłá, tym bárdźiey kochay: miłość bowiem z natury y właſnośći ognista ieſt, nie zna odwłaczác ſkutku, gdźie należyćie przygotowány znaydźie cel, ſerce záś twoie chce bydź záwſze gotowe y przyſpoſobione. A iezli kiedy czáſem Pan wſzechmocny, o rzeczy iákiey do pomocy y pożytku duſz, á naybárdźiey do ich wiecznego zbáwienia ćiebie uwiádomi, y czynić rozkaże, w ten czaſże nie oćiągay śię, ale ochotnie ze wſzeláką ſubmiſſyą ná to śię ofiáruy, cená bowiem duſzy, ieſt nieoſzácowána nigdy, cená krwi Báránkowey y Boſkiey miłośći. Ani ći tu w tym niech ná przeſzkodźie nie będźie, ſámá twoiá nieudolność, y dobroczynność, ále raczey otrząſniy śię z tey boiáźni, ktora ćię lękliwą y nieufáiącą ſpráwuie: jákożkolwiek, choćiażbyś ty nic nie mogłá, y do wſzytkiego niezwyczáyną byłá, álec zápewne Pan ſam Naywyżſzy doſyc doſtátni, możny y wſzechmocny ieſt, á przez śię ſámego wſzytko ſpráwuie, twoy záś ſkutek, ochotá y gotowość, nie zawiedźie śię ná ſwoiey nagrodźie. Niechcę iednák, ábyś śię tym uwodźiłá, ále ſzczegulnie ſámym upodobániem BOGA, Páná twego.

ROZDZIAŁ XVI.

Drogá Przenayświętſzey Bogárodźice Pánny, w náwiedzenie Swiętey Elzbiety, y przyśćie do domu Zácháryaſzá.

200. POwſtawſzy tedy MARYA w támte dni, (świadczy Ewángeliy Swiętey hiſtorya) *poſzła w gorzyſte kraie z pretkośćia, do Miáſtá Judy, Luc: 1. v. 39.* Przez to, że powſtawſzy ſzłá, nie tylko śię námienia, iż rzeczy ułożywſzy, z Názáretu w drogę wyſzłá, ále też ieſzcze wnętrzną Duchá y woli niejáka rzezwość ztąd śię znáczy, przez ktorą według Boſkiego nátchnienia y roskazu, powſtáłá tudźieſz wnętrznie z owego niſkiego mięſzkánia y mieyſcá, ktore według własnego ſwego ſzácowánia y rozumienia práwie iák naypodleyſze miáłá. Powſtáłá tedy ztámtąd iákoby od nog Naywyżſzego Páná, ktorego upodobánie, y wolą ze wſzech miar wypełnić uśiłowáłá, nie ináczey tylko iákoby służebnicá iáka pokorna, według powieśći Dawidá *Pſal: 122. v. 2.* máiąc położone *oczy ſwoie w rekách Pani ſwoiey*, czeka by iey rozkazáłá. Powſtawſzy tedy wzbudzona ná głos Páńſki, wſzytkę chęć słodkiego ſwego umysłu, ná wykonánie Swiętey iego woli obroćiłá, ſpieſząc bez wſzelákiey czáſu odwłoki, ná poświęcenie Poprzedniká Słowu Wćielonemu, w żywoćie Elzbiety, iákoby więzámi pierwſzey winy ſkrepowánego y zátáráſowánego. To bowiem było zámierzenie y kres ſzczęśliwey owey drogi, dla czego powſtawſzy Niebieska Páni y Krolowa, ſzłá z skwapliwośćią y biegłośćią, iáko dáie świádectwo Łukaſz Ewángeliſtá.

201. A ták Nayczyſtſza Oblubieńcow pará MARYA y JOZEF, z Oyczyſtego wyſzedſzy domu, y zápomniawſzy ludu ſwego, puśćili śię w drogę, do domu śię Zácháryáſzá udáiąc w gory Judzkie, ná dwádźieśćiá śiedm mil lekkich, od Názáretu odległego. Byłá záś więkſza część tey drogi przykra y doſyc oſtra, ná ták delikátną y pieſzczoną Pánnę: áni przećiwko tey pracy ták uporczywey, innego pośiłku, niebyło, tylko ow ubożuchny, y chudego Páná robotne bydlę, przy ktorym záczęta ieſt drogá, y dáley prowádzona. Był záś ten ośiełek ſzczegulnie dla wygody Przenaydoſtoynieyſzey Pánny náznáczony, iednákze oná według ſwoiey nieporownáney pokory y skromnośći, częśćiey zśiadſzy pieſzo chodźiłá, proſząc Oblubieńca JOZEFA, áby raczył ná przemiány pracą z wygodą przedźielić, y ſamże tey drogi Swięty towárzyſz, przybrawſzy bydlęćiá ſobie poſolgował. Atoli żadną miárą, co mu ofiárowáno niechćiał tego przyiąć, známienitey mąż roſtropnośći, żeby iednák cokolwiek ná prośbę Przenayświętſzey Pánny pozwolił, dopuśćił áby nieco z ſobą pieſzo śię przeſzłá, ile to rozumiał bydź iey ſubtelney komplexyi bez uprzykrzenia, niechcąc áby śię bárdzo trudźiłá. Wnetże potym z wielkim uſzánowániem y nadobnie námawiał, áby śię tey lichey pomocy nie zbraniáłá, ktorego woli zádoſyć Niebieska Krolowa, oſtátek drogi ná ośiełku kończyłá.

202. W ten ſpoſob, przez pokorę y skromność z ſobą śię umawiáiąc, nieporownáni ći obádwá podrożni, Przenayświętſza MARYA Pánná, y Oblubieniec iey czyſty wielce JOZEF, drogę ſwoię odpráwowáli, ták dobrze czás rozrządźiwſzy, że y nay-

mniey-

mnieyſzy moment bez oſobliwego nie minął pożytku, ſámi tylko w oſobnośći bez ludzkiego towárzyſtwá pielgrzymſtwo to podeymowáli, átoli iednák wſzędźie przy nich ſtawáli tyśiączni owi Anjołowie, ktorzy *łożeczko Salomonowe Cant: 3. v. 7.* to ieſt MARYĄ bez przeſtánku otaczáli y ſtrzegli. Jákoż ich w poſtáći widoczney chodzących Naydoſtoynieyſza Pánná przy ſobie ſámá oglądáłá, ktora poniekąd w objáwieniu z Swiętymi Aniołámi, y ſwoim tákże Anielskim Oblubiencem drogę odpráwiáłá, á będąc Mátką łáski, wſzytkie polá, gory, y rowniny, zapáchem obecnośći ſwoiey, oraz y chwały Boskiey oddawániem (ná czym bez przeſtánku ſię bawiłá) nápełniłá. Raz ſię z ſwoimi Anjołami rozmawiáłá, potym záś Boskie pienia z rożnych rzeczy y táiemnic Boskich, ná przemiánę z nimi skłádáłá, przytaczáiąc dźieło ſtworzenia iáko też y Wćielenia: á ztąd tákże niewinne ſerce przeczyſtey Pánny w przedźiwne goreiącey duſzy áfektá roztapiáło ſię. Wielce do tego dopomogł wſzytkiego JOZEF Swięty, przeczyſty Oblubieniec przez ſwoię pomiárkowáną wnętrzney zabáwy ćichość, ktorey przeſtrzegáiąc oſtrożnie, y Duchem podnieśiony wewnątrz do uwagi nieiákiey Niebieskiey, czynił ſpoſobność y dáwał mieyſce, áby (według iey tákże intencyi) Przenayświętſzey ſwoiey Oblubienicy, tož czynić bárdzo wybornie wolno było.

203. Czáſem też oboie, ſámi z ſobą ſię rozmawiáli, y wiele rzeczy o zbáwieniu ſwoiey duſzy przytaczáiąc, miłośierdźie Boskie, przyśćie Meſſyaſzá, proroctwá o nim ſtározakonnym Oycom uczynione, y inne táiemnice y skrytośći, Naywyżſzego BOGA rozwážáli. W tey záś drodze rzecz ſię wielce dźiwna Swiętemu JOZEFOWI przytráfiłá. Tenże Oblubienicę ſwoię, uprzeymą wielce kochał miłośćią, á tą Swiętą y czyſtą, przez oſobliwą łáskę y zrządzenie miłośći Boskiey ze wſzech ſtron pomiárkowáne. A procz tego przywileju (doſyc niepoſpolitego) był ten mąż Swięty konſtytucyi y humoru znácnego obyczáyny, przyiemny, powolny, y ćichy, á to wſzytko przezorne w nim niejákie, á pełne miłośći ſtáránie wzniecáło, ktorego tákże záraz ná początku dodawáłá známienita ſwiątobliwość y okazáłość, w przedźiwney iego Oblubienicy, iáko wizerunku Niebieskiemi dárámi y łáskámi obfituiącym poblisku jáśnie doyrzána. Więc ten mąż Swięty, o Bogárodźicę Pánnę, wielce ſię troſzcząc y ſtáráiąc, częſtokroć ſię pytał, iezli nie osłábiáłá? iezli ſię nie zfátygowáła? iezli w czym dopomoc iey, y wygodę uczynić nietrzebá? A tym czáſem, że już Naydoſtoynieyſza Krolowa Niebieska Słowá Wćielonego, Boski ogień w Pánieńskim ſwoim przybytku nośiłá. Swięty ten Pátryárchá JOZEF doznawał ná ſobie, (niewiedząc iednák zkądby to było) nowe iákieś ſerdecznych áfektow wzniecenie, ktore w konwerſácyi y słowách Nayukocháńſzey Oblubienicy ſwoiey, ná iego ſię duſzy pokázywáło, przeto nie tylko w miłośći Boskiey nád zwyczay czuł ſię zápalonym, ále też y w poznániu nieiákim głębokim táiemnic, o ktorych ſię wzmiánká tráfiáłá, iákoby zá wnętrznym promieniem, y nowym świátłem ſpuſzczonym, w Duchu ſię poſtrzegł wznieſionym, y pokrzepionym. A im dáley ſzli w drodze, o Boskich rzeczách rozmawiáiący, tym ſię bárdźiey pomienione łáski wzmagáły, ták, iż práwie iuż poznawał niezwyczáyney tey rzeczy bydź przyczyną, ſáme słowá Przenayświętſzey Oblubienicy ſwoiey, ktore nieiáko przenikaiąc wgłąb ſercę iego, Boską miłośćią wolą zápaláły.

204. Táki záś był ten nowy y niezwyczáyny skutek, że Swięty, choćiaż też poniekąd przezorny y oſtrożny, niemogł go żadną miárą pokryć, y nie uważác. A choćiażći wiedźiał, że ſię to wſzytko zá ſpráwą y pomocą Nayczyſtſzey Oblubienicy ſwoiey dźiało, y żeby niemniey tákże wdźięczna, iáko y cudowna tá byłá wiádomość, o przyczynie ktoreyby ſię bez płochey ćiekáwośći słuſznie mogł dowiedźieć, z tym wſzytkim iednák, dla známienitey ſwoiey skromnośći nie śmiał ſię o co pytáć: zá zrządzeniem bez wątpienia Boskim, gdyż ieſzcze nie było czáſu, áby *táiemnice Krolewſka* wtedy poznał, ktora byłá w żywoćie Pánieńskim utájona, *Tob: 12. v. 7.* Atoli Naydoſtoynieyſza Pánná Oblubieńcá ſwego pilnie uważáłá, y poznawſzy wſzytko, co ſię w ſercu iego ſekretnie dźiało, rzecz według ſwoiey roſtropnośći dobrze roztrząſnąwſzy, ná ten czas iuż w myśli ſwoiey niejáko zważyłá, że koniecznie według przyrodzonego zwyczáiu należało poniekąd, áby Swięta brzemienność iey byłá obiáwiona, áni żadną miárą przed ukocháným, y czyſtym Oblubieńcem ſwoim, nie mogłá bydź utáiona. A choćiażże niewiedźiáłá ná ten czas, Przeczyſta Pánná o ſpoſobie, ktorym BOG tę miał táiemnicę objáwić, átoli iednák lubo rozkazánia, áni zlecenia nie miáłá od Páná, dla tegoby z nią więc táićby ſię powinná byłá, ſámá iey przedźiwna roſtropność y przezorność, do dałá doſyć odwagi y rády, że to rzecz przyzwoita byłá, z táką ſię táiemnicą y wſzytkich táiemnic pierwſzym záczęćiem nie wydáwáć. A ták cále chowáłá to w skrytośći, y słowká o tym przed Oblubieńcem ſwoim nie námieniáiąc, áni w tey okázyi, áni wprzod przy zwiáſtowániu Anjelskim,

áni ná ten czas, gdy Swięty JOZEF poſtrzegſzy zywot noſzącą (iáko ſię czáſu ſwego powie) wielkim był troskiem zdięty.

205. O! przedziwne zámilknienie! o roſtropności! większa niż ludzka! Naydoſtoynieyſza Pánná, to wſzytko Boskiey poleca Opátrzności, czekáiąc coby od niey zá ordynans wyſzedł, czułá záś iednák w ſobie troskliwość nieiáką y fraſunek, ztąd pochodzący, iż upátrowáłá iáką miał ćięſzką odnieść ránę ná ſwym ſercu Swięty iey Oblubieniec, á nie widác było ſpoſobu iákoby zábieżeć było temu, y wprzod o pomocy rádźić. Tenże pomnażał ſię fraſunek, gdy uważáłá, iákie ten Swięty Oblubieniec o niey ſtáránie, á przy ſtáraniu miłość, y znowu w tey miłośći miał troskliwość, ktorey wet zá wet przećię oddáć przyzwoito było, náwet ileby można, wrodzona tego powinność potrzebowáłá. Przeto oſobliwe do BOGA modlitwy czyniłá, przed obliczem iego Páńskim, oświadczáiąc, y pokázuiąc co zá áfekt iego był ſobie, co zá ſtáránie y uśilność w zábiegu do usługi: iáko też y to, co ſámemu temu Swiętemu JOZEFOWI, w owey przypadáiącey okázyi do rátowánia y pomocy było potrzebnego, przed Boskim wyraźiłá Májeſtatem: upraſzáiąc we wſzytkim o Boską przytomność, kierowánie, y pomoc. A w tym ſámym záſtánowieniu ſię nád tą táiemnicą Przeczyſta Pánná, známienitą ná nowe, á práwie heroiczne Akty wiáry, nádźiei, miłośći, roſtropności, pokory, ćierpliwośći, y mężnośći wydawáłá z ſiebie, trzymáiąc ſię we wſzytkim, w mierze świątobliwośći zupełney, záwſze bowiem, y w káżdey rzeczy co było doskonáłego, tego ſię chwytáłá.

206. Byłá tedy tá pierwſza drogá, y pielgrzymſtwo od Wćielonego Słowá uczynione, dniá czwartego, po iego ná ten świát przyśćiu, nie mogłá bowiem dáley odkłádáć gorąca iego miłość, żeby nie záraz począł zápalać owego ogniá, ktory przyſzedł zesłáć ná świát, zá známienitym ludzkiego uſpráwiedliwienia początkiem, w Swiętym ſwoim Poprzedniku uczynionym. A toż ſámo poſpieſzenie, w Przenayświętſzą tákże Mátkę ſwoię wlewał, áby y oná powſtawſzy, z skwápliwośćią ſzłá náwiedźić Elzbietę. Stáłá ſię w tey okázyi Bogárodźica Pánná, prawdźiwemu Sálomonowi, nákſztałt powozu álbo lektyki do noſzenia, było záś to noßenie cále drożſze, ozdobnieyſze, y wygodnieyſze nád owo pierwſzego Sálomoná, *Cant: 3. v. 9.* do ktorego ſię od niego w pieniách przyrownywa: á przeto tym ſpoſobem dáleko tákże chwalebnieyſza, przyiemnieyſza, y wſpániálſza tá drogá Jednorodzonego Syná, Przedwiecznego Oycá, poſtępował bowiem w ſpokoyney ćichośći, ſpoczywáiąc w Pánieńskim przybytku Mátki ſwoiey, opływáiąc w roskoſzy miłośći, z ktorey go Mátká iego Swięta czćią głęboką ſzánowáłá, błogosłáwiłá, upátrowáłá, z nim rozmawiáłá, iego słucháłá, y iemu odpowiedáłá, á ſámáż oná iedyna, ktora byłá żywą Naywyżſzego Krolá skárbnicą, nayoſobliwſzy y nayochronnieyſzy tákiey táiemnicy gábinet, iemu oddawáłá pokłon zá ſiebie ſámę. y zá cáły narod ludzki, czyniąc lepiey y obfićiey, ániżeli to mogli ludźie wſzyſcy, y wſzyſcy weſpoł uczynić Anjołowie.

207. W tey záś drodze, ktora przez cztery dni trwáłá, Swięći podrożni, MARYA y JOZEF nie tylko w tych cnotách, ktore BOGA iáko zá cel ſwoy máią, y innych tákże wnętrznych tylko ſię wpráwiáli, ále też w wielu innych uczynkách miłośći ku bliźniemu: nie poprożnowáłá bowiem ich łáskáwość, kiedykolwiek nędznych y ſtrapionych przed ſobą miáłá. Nie we wſytkich goſpodách iednákiego doznawáli przyięćia, niektorzy bowiem według ſwego wrodzonego grubiáńſtwá, ſurowo y nieludzko z domu ſwego ich odrzucáli, inni záś przećiwnie, łáską Boska poprzedzeni, z wielką ich przyimowáli ochota y miłośćią. Nikomu záś Mátká miłośierdźia, ktoreby mogłá przynieść wſpomożenie tego nie odmawiáłá: á przeto z wielkim przemysłem, ná to godziłá, iż gdźie tylko przyſtoynie mogłá, do ubogich, chorych, y ſtrapionych ſię udawáłá, ich náwiedzáłá, opátrzeniem ich ſwoim ratowáłá, á przytym boleści ich uſmierzáłá. Niechcę ſię dłużey báwić nád opowiádániem wſzytkiego, y káżdey rzeczy z oſobná, ktore ſię przytráfiły. To iednak nie zámilczę, co ſię ſzczęśliwie niektorey chorey białogłowie przydáło, ná ktorą Niebieska Krolowa, idąc przez nieiákie mieyſce, dniá pierwſzego tey drogi nápádłá. Upraſzáłá ią miłościwa Mátká, y wzruſzona ſerdecznym nieiákim politowániem nád iey chorobą, ktora ćięſzka byłá y gwałtowna, zážyłá władzy ſwoiey, ſobie iáko Páni ſtworzonych rzeczy przyzwoitey, rozkazáłá gorączce, áby uſtáłá y odſtąpiłá, tákże, áby ſię humory do przyrodzonego porządku y uſtánowienia zwyczáynym pomiárkowániem wroćiły. Mocą tedy rozkazánia tego, y słodkiey náder przytomności Naydoſtoynieyſzey Niebá Krolowy, chora od gwałtowney niemocy záraz uwolniona, y od słábośći ćiáłá y bolow uzdrowiona, w duchu tákże y ná ſiłách duſzy pokrzepiona, y uleczona ieſt, ták dálece, że potym do Swiętego y doskonáłego poſtępowáłá żyćia, oſobliwie dla tego, że w iey ſercu głęboko złożona y wlepiona byłá trwále pámięć, y

po-

poſtáć łáskáwey lekárki, y odżywićielki ſwoiey, z gorącą oraz ku niey náder miłośćią, luboć Przebłogosłáwioney Pánny, odtąd więcey nie widźiáłá, áni ten cud był ogłoſzony.

208. Zátym Przenayświętſza Bogárodźicá Pánná, y JOZEF Swięty, prowádząc drogę ſwoię, czwartego dniá w mieśćie *Juda*, gdźie mięſzkáli Elzbietá y Zácharyaſz, ſtánęli. Było to imię Judá włáſne, y iedynie nádáne mieyſcu támtemu, gdźie ná ten czás Swiętego JANA Rodźice, żyćie prowádźili przemieſzkiwáiąc: ták bowiem S. Łukaſz Ewángeliſtá oznáymuie, názywáiąc to Miáſto *Juda*: luboć tłumácze Piſmá Swiętey Ewángelij, poſpolićie trzymáią, że to imię nie ieſt właſne miáſtu nádáne, gdźie przemieſzkiwáłá Elzbietá y Zácháryaſz, ále raczey kráiny owey, ktora ſię názywáłá Judá, álbo Judzka, tym ſpoſobem, iáko ſię názywáią, od tegoż tákże Ewángeliſty, gornym kráiem Judzkim gory owe, ktore od ſtrony południowey przy Jerozolimie ćiągną ſię ku południu. Co záś mnie ieſt oznáymiono, znáczy, że to miáſto názwáne było Judá, y Ewángeliſtá włáſnym go imieniem wſpomina, choćiaż tłumácze y Doktorowie rozumieią pod tym imieniem Juda, Prowincyą y kray, do ktorego to miáſto należáło. Przyczyná záś tego ná tym záwisłá; bo to Miáſto, ktore ſię zwáło Judá, w kilká lat po śmierći Chryſtuſowey zburzone było, ztąd że Tłumácze żadney pámiątki, áni znáku tego Miáſtá ználeść niemogli, urosło mniemánie, iákoby S. Łukaſz przez imię *Judá*, rozumiał bydź kráinę, á nie mieyſce iákie pewne, á ztąd ſię tákże wſzczęłá rożność zdánia, coby to zá Miáſto było, gdźie Przenayświętſza Mátká Boſka Swiętą Elzbietę krewną ſwoię náwiedźiłá.

209. Przeto gdy z posłuſzeńſtwá do tego ieſtem przywiedźiona, ábym to (dla uchronieniá ſię podeyrzenia o wznawiánie iákich rzeczy, łatwo podobno ztąd wynikáć mogącego) należycie opowiedźiáłá, gdy to, co mi zwierzchność nákazáłá, przyzwoićie wykonáłam, twierdzę, że dom Zácháryaſzá y Elzbiety, w ktorym odpráwiły ſię te náwiedźiny, był ná tymże mieyſcu, gdźie teraz z powinnym uſzánowániem, też ſáme táiemnice, dla nabożeńſtwá y pielgrzymowánia, od zbiegáiących ſię ná to mieyſce wiernych, lub w ſwiętey owey Páleſtynſkiey kráine żyiących mieſzkáńcow, bywáią obchodzone, y w poſzánowániu miáne. A choćiaż po wiele rázy pomienione Miáſto *Juda*, w ktorym był ten dom sławny Zácháryaſzá, z gruntu było obálone, nie dopuśćił iednák BOG Wſzechmogący w zápomnienie iákie, y zátrzeć, álbo ruinámi záwálić mieyſcá ták uczćiwego, y ták wielkiemi táiemnicámi wsławionego, przyśćiem, y doſyc znácznym pomieſzkániem Naychwalebnieyſzey Pánny, á náwet ſámegoż Chryſtuſá Páná, Swiętego tákże JANA Chrzćićielá, y iego Rodźicow poświęconego. A ták Boſkim świátłem objaśnieni dawnych czáſow wierni, wyſtáwili ná támtym mieyſcu położone Kośćioły, y mieyſcá Swięte pobudowáli: y bez wątpienia zá tym oſwieceniem, przy podániu tákże, od pierwſzych ieſzcze bárdzo dobrze tych rzeczy wiádomych Chrześćian odebránym, wſzytkiey tey prawdy doſzedſzy, ná wieczyſtą ták przedźiwnych táiemnic pámiątkę, rozwáliny ponápráwiáli, ábyśmy y my tych czáſow poślednieyſzych żyiący, z tey łáſki pożytku doſtąpili, y prawdźiwą Wiárę kátolicką w Swiętych támtych odkupienia náſzego śládách wyználi.

210. Do dálſzey o tym wiádomośći, trzebá y to zważyć, iáko ſzátan, doſzedſzy przy śmierći Chryſtuſá Páná náſzego, iego utáionego Boſtwá, y náſzego odkupienia, z niezmierney zapálczywośći cále ná to godźił, áby *zgłádźił o nim pámięć* iáko *Jeremiaſz* mowi *11. v. 19. ná źiemi żyiacych*, nie mniey tákże záwźięty ná ślády Mátki iego Nayświętſzey. J ták dokazał, że ſam krzyż zbáwienny iuż był w źiemi zákopány, potym záś do więźienia w Perſyą zábrány, y tymże umysłem ná zgłádzenie y obálenie innych tákże mieyſc Swiętych godźił. Z kąd y to poſzło, że Niebieſcy Duchowie, po wiele rázy z mieyſcá ná mieyſce ſię bráli, y przenośili Uczciwy ow y Swięty domek Lauretáńſki, gdyż bowiem ten ſmok piekielny, ktory dáremną choćiaż, átoli iednák nieuſtánną zapálczywośćią walczy przećiwko Niebieſkiey Krołowy, obywátelow chęći przywiodł był do tego, áby owę Swiętą Skárbnicę y pobożnośći przybytek, gdźie BOG Wſzechmogący táiemnicę Wćielenia odpráwił, obálili, y rozrzućili. A przez tęż chytrość złośliwą ſzátáńſką, znieśione ieſt Miáſto dawne *Judá*, częśćią przez gnuſność obywátelow, ktorzy powoli niſzczeli, częśćią przez nieſzczęśliwe przypadki y czáſow zawieruchy: nie dopuśćił iednák Pan BOG, áby dom ten Zácháryaſzow, dla znácznych taiemnic, ktore ſię w nim ſtáły, miał bydź obálony, y w cále znieśiony.

211. To Miáſto *Judá*, iáko ſię iuż rzekło, było odległe od Nazáretu ná mil dwádźieśćiá ſiedm, á od Jerozolimy trochę mniey álbo więcey ná dwie, ku tey ſtronie, zkąd ſię poczyna potok *Sotek* w gorách Judzkich. Po Narodzeniu záś JANA Swiętego, y odeśćiu Przebłogosłáwioney Pánny y S. JOZEFA, ná powrot do Nazáretu, miáłá S. Elzbietá obiáwienie, w ktorym widźiáłá iáko niewinniątkom Bethleemſkim, y oko-

y okoliczney kráiny, klęſká wielka, y utrapienie w prętce iuż náſtępowáć miáło. A choćiaż to objáwienie było poſpolite, bez okoliczności y wyráżenia pártykulárnego, iednákże przez nie wzruſzona ieſt Mátká JANA S. áby z Małżonkiem ſwoim Zácháryaſzem odſtąpiwſzy Miáſtá Judy, przenieśli ſię do Miáſtá *Hebron*, oſm mil mniey álbo więcey od Jerozolimy odległego. Y ták uczynili, á bárdzo łátwo: bo byli doſtatnimi Szláchetnymi, á nie tylko w Judźie y Hebronie, ále y po innych tákże mieyſcách mieſzkánia y poſſeſſye ſwoie y dobrá máiącymi. Kiedy zás potym Przenayświętſza Bogárodźicá Pánná, y ukochány iey Swięty Oblubieniec JOZEF, poſzli do Egiptu, uchodząc przed okrućieńſtwem Herodowym, co ſię przytráfiło w kilká mieſięcy po Národzeniu Chryſtuſowym, á zátym trochę więcey po Národzeniu S. JANA, ná ten czás S. Elzbietá y S. Zácharyaſz przemięſzkiwáli w Hebronie. Zácháryaſz też potym czwartego mieśiącá po Nádrodzeniu Chryſtuſowym, á w dźieśięć po Národzonym Synu ſwoim JANIE, zſzedł z tego świátá. A ták zda mi ſię bydź doſyć ná ułatwienie rzuconey wątpliwośći, y ná ugruntowánie dáney wiádomośći, że właśnie dom Národzenia nie był w Jerozolimie, áni w Bethleem, áni w Hebron, ále w Mieśćie, ktore ſię názywáło *Juta*. J ták zá obiaśnieniem Boſkiey świátłośći, poznáłám y doſzłá tego, nie ináczey, iáko y innych táiemnic przedźiwney tey hiſtoryi, y znowu powtornie toż ieſt námieniono przez Anjołá Swiętego, ktoregom ſię pod posłuszenſtwem drugi raz pytáć muśiáłá.

212. Do tego tedy Miáſtá Judy, y do domu Zácháryaſzá przyſzli MARYA Nayświętſza Bogárodźicá Pánná, y JOZEF Oblubieniec iey Pánieńſki. Poprzedźił iednak JOZEF, iákoby przyśćie Pánny oznáymuiąc, więc ogłośiwſzy ſię powitał mieſzkáńcow mowiąc: *Pan z wámi niech będźie, y duſze wáſze ſwoia niechay łaſka nápełni*. Byłá też y ſámá S. Elzbietá iuż upomniona, zá obiáwieniem Boſkim, że MARYA Názáranſká krewna twoiá wyſzłá ná twoie náwiedźiny. A lubo w tym objáwieniu zrozumiáłá, że Pánná Błogosłáwiona przypodobáná byłá oczom Boſkim wielce, táiemnicá iednák Máćierzyńſtwá Boſkiego wiádoma iey nie byłá, áż gdy obiedwie y ſáme z ſobą ſię potkawſzy, wzaiemnie ſię z ſobą przywitáły, y mile przytuliły. Wyſzłá tedy Elzbietá coprędzey w towárzyſtwie niektorych ſwoich domowych ná przywitánie Błogosłáwioney Pánny MARYI. Ktora iáko pokornieyſza y w látách młodſza, uprzedźiłá w powitániu krewną ſwoię mowiąc, *Pan z tobą niech będźie kochána przyiaćiołko y krewna moiá*. Odpowiedźiáłá Elzbietá: *Tenże Pan niech ći nágrodźi, żeś mi przyſłá táka poćieche ſprowadźić*. Uczyniwſzy to w przod powitánie, weſzły z ſobą w dom Zácháryaſzá, gdźie potym gdy z ſobą obiedwie odeſzły y ſáme tylko zoſtawáły, to ſię przytráfiło, co w náſtępuiącym rozdźiale powiem.

Náuká od Przenayświętſzey Bogárodźicy Pánny dana.

213. CORko moiá, ieżeli duſzá ludzka przynależyćie o dobrych uczynkách y pełnieniu Boſkiego posłuſzeńſtwá, w ſercu ſwoim uwagę chowa, rozumieiąc że to roſkázuie dla ſwoiey chwały, wielką łátwość w tym uzna ſpráwowániu, y miłą słodycz odnieśie to wſzytko czyniąc, á potym tákże prętką przezorność w dálſzym prowádzeniu y zákończeniu. Te zás ſkutki ſą świádkámi, co w nich zá prawdá, y pożytek ſię záwiera. Jednákże tego nie może doświadczyć ta duſzá, chybá gdy ſię zupełnie podda BOGU, ſzczegulnie w upodobániu Boſkim oczy ſwoie zátopiwſzy, áby z ochotą słucháłá, á prętko wykonáłá, o wſzytkiey właſney wygodźie y ſprzyiániu ſwoim, że cále zápomniawſzy ná wzor wiernego sługi, ktory wſzelákim ſtaraniem ná to godźi, áby czynił wolą Páná ſwego, á nie właſną ſwoię. A táć ieſt przednie wyborna, y wſzelákiego dobra pełna praca posłuſzeńſtwá, y ſpoſob wſzytkim ći w prawdźie rozumnym kreaturom, ále naybárdźiey zakonnym oſobom powinien bydź w używániu, oni bowiem przez uczynioną obietnicę y śluby, ſą do niego obowiązáni. Ty tákże kochánko, ábyś go doſkonále poięłá, pilnie uważay, z iákim poważániem Dawid, ná wielu mieyſcách wſpomina o przykazániách Páńſkich, o słowách iego, o ſpráwiedliwośćiách y ſkutkách, ktore kiedyś w ukoronowánym Proroku ſámymże ſpráwiły, y podźiś dźień w duſzách rożnych ſpráwuią: Powiáda bowiem, *że daia umieietność dźiećiom Pſal: 118.* że *uweſelaia ſercá ludzkie, Pſal: 18.* że *oczy oświeciaia duſzne,* że *ſa lámpa nogom iego*, że *ſa ſłodſze nád miodowy plaſter*, że *ſa pożadáne, y ſzacowáne nád złoto y kámienie drogie*. A to záiſte poddánie ſię y ochotá do woli Boſkiey y práwá iego, ſámego *Duchá meżem według ſercá Bożego uczyniło, Reg: 13. v. 14.* tákich bowiem sług y przyiaćioł ſwoich Májeſtat Boſki potrzebuie.

214. Przeto ze wſzelákim ſzácunkiem corko moiá, miey wzgląd ná ſpráwy cnot y doſkonáłośći, ktore wieſz, że ſą Pánu twemu przyiemne, żadney z nich lekce ſobie nie waż, żadney ſię nie opieray, żadney nie mijay, iákożkolwiek twoiá przyrodzona ſkłonność y naturá chćiáłáby temu przeczyć,

cho-

chociażby też słábośći twoiey ćieſzko ygwałt przyſzło uczynić. Ufay w Pánu, chwyć śię pracy, á bez odwłoki moc Boſka y władza przełamie trudnośći, y nátychmiaſt zá ſzczęśliwym náuczyſz śię doświadczeniem, *że ćiężar Páńſki lekki, y iarzmo iego ſłodkie Mat: 11. v. 30.* Pan też bynaymniey nie záwiodł to mowiąc, iáko niektorzy gnuśni y oſpáli ludźie rozumieią, ktorzy przez ſwoię nikczemność, y niedowiárſtwo, tę prawdę zbić, y osłábić uśiłuią. Chcę też tákże, ábyś ná przykład tey moiey doſkonáłośći pilnie pámiętáłá o łáſce, ktorą mię dobroć Boſka uraczyłá, w tym oſobliwie, że nádáne było iercu memu nieiákie ścisłe politowánie, y wnętrzne miłośierdźie ku kreaturom, iáko ku dźiełu Wſzechmocney ręki Boſkiey, od iego Opátrznośći y iſtoty Stworzyćielá záwisłym. Zá powodem tego miłośierdźia, ſzukáłám weſprzeć, poćieſzyć, podźwignąć y umocnic wſzytkie práwie duſze, y według przyrodzonego áfekru ubolewáiącego ſercá, dodawáłám wſzelákiego dobrá, ták co do duchá, iáko co do ćiáłá należy: ánim komu chociażby był nayzłośliwſzym grzeſznikiem, nieżyczyłá bynaymniey żadney przećiwnośći, y owſzem do tychże ſámych ſkłonnieyſza we mnie chęć byłá, ták y że ſerce moie wielką śiłą politowánia do nich śię miáło, y o ich zbawieniu obmyśláło. A ztąd też owá troſkliwość umysłu mego powſtáłá, dla fraſunku, ktory miał podiąć Oblubieniec moy JOZEF, widźiawſzy mię ciężárną, temu bowiem bárdźiey obowiązána byłam, niżeli innym wſzytkim. Tymże politowánia áfektem ſzczegulnie byłám wznieśiona ku nędznym, chorym, y ſtrapionym, tym wſzytkim, ná podánie rátunku y pomocy, łożąc moie pilne ſtáránie. Wczym też chcę, ábyś zá przyłożeniem známienitey roſtropnośći mnie nasládowáłá według tego, coś wyrozumiáłá.

ROZDZIAŁ XVII.

Powitánie, ktore uczyniłá Krolowa Niebieſka Swiętey Elzbiećie, y poświęcenie IANA Swiętego.

215. SZeść iuż mieśięcy wyſzło, iák zostáłá ćiężárną Swięta Elzbietá, á ieſzcze iákoby w klatce Máćierzyńſkiego żywotá záwárty, przyſzły ow wielki Chryſtuſá Páná Márſzałek zoſtawał, kiedy Przenayświętſza Bogárodźicá Pánná do domu Zácháryaſzowego przyſzłá. Ułożenie ćiáłá niemowlęćiá JANA, według przyrodzongo porządku doiyc było doſkonáłe, y zupełne, y to ieſzcze coś więcey nád zwyczay, dla známienitego cudu, ktoryśię w niepłodney Mátce przy iego pokazał poczęćiu, iáko też że był ſpoſobiony ná przyięćie celnieyſzey ze wſzytkich urodzonych z białogłow dźieći, świątobliwośći u BOGA, iuż mu ná ten czas zgotowáney. Jednákże w tedy duſzá iego, ieſzcze poſpolitą nocą, y grzechowymi ćiemnośćiámi w Adámie záćiągnionymi pokryta byłá, nie ináczey iáko y inni Synowie pierwſzego tego Rodźicá y Przodká, poſpolitego cáłego Narodu ludzkiego. A że przez moc powſzechnego práwá nikt nie może odebráć świátłá łáſki, chybá że pierwey przez národzenie doydźie świátłá Słonecznego ten świát oświecáiącego, przeto po grzechu pierwſzym popełnionym, ktory śię z naturą záraz przybierá, żywot Máćierzyńſki więźieniem ieſt y tárásem, w ktorym wſzyſcy my obwinieni, w Adámie, głownym przeſtępſtwem Oycowſkim przytrzymáni, bywamy: Wielkiemu ſwemu Prorokowi, y Márſzałkowi poſtánowił Chryſtus Pan, przez wyśmienite to ſwoie dobrodźieyſtwo, uczynić uwolnienie, zá poprzedzeniem łáſki oświecenia, y zá nádániem *uſpráwiedliwienia*, ſzoſtego záraz mieśiącá, ſkoro go Matká iego Elzbietá poczęłá w żywoćie, áby tym ſpoſobem iego świątobliwość ták ſzczegulnym doſtoieńſtwem byłá známienita, iáko urząd Márſzałká, y Chrzćićielá miał bydź iego oſobliwy.

216. Zá uczynionym pierwſzym owym powitániem, gdy Przenayświętſza Pánná krewną ſwoię Elzbietę pozdrowiłá, obiedwie ná ſtronę odeſzły, áby oſobno z ſobą ſáme były, iáko śię ná końcu bliſkiego rozdźiału powiedźiáło. Tu zás iák prętko znowu Mátká łáſkáwa, ſwoię powinowátą przywitáłá mowiąc: *Niechći aa B O G zdrowie pokrewna y naymilſza moiá, y Boſkie iego świátło niech ći łáſke wyświadczy y życie.* Usłyſzawſzy ten głos Przenayświętſzey MARYI Pánny, nátychmiaſt Swięta Elzbietá Duchem Swiętym nápełniona byłá, y wewnątrz oświecona, że tegoż ſámego momentu wielce wyſokie y głębokie ſkrytośći y táiemnice poznáłá. A to iák ná ſámey Mátce Elzbiećie, ták y ná dźiećięćiu tegoż czáſu coś niezwyczáynego w żywoćie Máćierzyńſkim czuiącym, ſpráwy y ſkutki były wynikáiące od przytomnośći Przedwiecznego Słowá w żywoćie Pánieńſkim Wćielonego: zkąd przybrawſzy głosu Mátki ſwoiey, iáko iákiego inſtrumentu, záczął używáć mocy od Przedwiecznego Oycá ſobie ná zbáwienie y uſpráwiedliwienie duſz, iáko prawdźiwemu y iedynemu Odkupićielowi ich nádáney. Tey záś władzy że iáko człek używał, á do tego ieſzcze we wnętrznośćiách Máćierzyńſkich w drobnym bárdzo ćiáłku, dopiero oſm dni, iáko poczętego, przeto (rzecz cále niesłyeháнego cudu) w poſtáći y ułożeniu pokornym, do mo-

modlitwy przyſtoſowánym, prośił, y od Niebieskiego Oycá żebrał o poświęcenie JANA Poprzedniká ſwego, co tákże od TROYCY Przenayświętszey uprośił.

217. Trzećim był Swięty JAN, ieszcze zostáiący w Máćierzyńskim żywoćie, zá ktorego ſam Chryſtus Pan Zbáwićiel náſz, tákże też w Pánieńskich będąc położony wnętrznośćiách, modlił ſię w ſzczegulności. Pierwszą bowiem byłá tá, ktora w káżdey prreogátywie rey prowádźi Przenayświętsza Mátká y Pánná MARYA, zá ktorą dźękuiąc Oycu Przedwiecznemu, naypierwey ſię modlił: drugie mieyſce w modlitwie Chryſtuſowey obiął ſam Pánieński Oblubieniec JOZEF S. według uczynioney powieśći w rozdźiale 12. Trzeći zátym w osobliwey modlitwie w ſzczegulności zá pewnych, y od ſámego Páná náznáczonych y wymienionych przypadł JAN Swięty, Márszałek y Poprzednik iego. Táka iśćie byłá szczęśliwość y wyswobodzenie JANA. Y ná ten czas Chryſtus Pan Zbáwićiel náſz, Oycu Przedwiecznemu zasługi swoie, mękę y śmierć, ktorą miał podiąć zá ludzkie zbáwienie pokazał, á w mocy y iedności tego wszytkiego, poświęcenie duszy iego wyiednał, wyznaczáiąc y wymieniáiąc osobę dźiećięćiá, ktore ſię miáło Swiętym urodźić, áby był Poprzednikiem iego y Márszałkiem, y dał świádectwo świátu o przyśćiu iego, przygotowawszy sercá ludzkie, áby go uználi y przyięli. Aby tedy ták wyborney Osobie, do ták wielkiego urzędu przyzwoite v stosuiące ſię łáski, dáry, y fawory nádáne były, ſam náwet Jednorodzony Syn Boski y Pánieński, w ten ſposob, iáko ſię powiedźiáło prośił, á Oćiec Niebieski ná prośbę Synowską we wszytkim pozwolił,

218. A to wszytko pierwey ſię záiſtáło, niżeli ſię Przenayświętsza Pánná z pozdrowieniem Elzbiety odezwáłá. Gdy záś Krolowa Niebieska przerzeczonymi słowy, powitánie swoie zácżęłá, weyrzał BOG ná dźiećię w żywoćie Elzbiety będące, nádáiąc mu doskonáły rozum, osobliwymi nieiákimi go pośiłkámi oświecáiąc, że ſię przygotował w też tropy poznáć y rozumieć to, co ſię ku dobru iego dźiało. Zá przyſtąpieniem tedy tákiego przygotowánia, oczyszczony ieſt od zmázy pierworodnego grzechu, y poświęcony, á gdy ten z niego zniesiony, zá Syná Boskiego przyſpoſobionego wezwány, y owszem záraz nápełniony ieſt Duchem Swiętym, ze wszytkim doſtátkiem, obfitośćią, y zupełnośćią łáski, dárow, y cnot, przy poświęceniu tákże wszytkich iego mocy, á pod władzą rozumu danych, y wpráwionych ták, że prawdźiwie ná ten czas ſię spełniło, co Swięty Gábryel Archánioł rzekł do Zácháryaszá, iż ták Syn iego *miał bydź nápełniony Duchem Swietym, zaraz od żywotá Mátki swoiey.* Tegoż ſámego czásu nayszczęśliwsze to dźiećię z mieyscá swego, gdźie zostawał, oglądał Słowo Wćielone, iákoby z iákiey wyſtáwy, y áltány, po obu bokách żywotá Máćierzyſtego wykształtowáney, á ná podobieństwo szkłá przezroczyſtey, tudźiesz ná przećiwko máiąc przed ſobą wnętrzności Przenayświętszey MARYI Pánny, nád czyſty kryształ iáśnieysze, gdźie widząc Stworcę y Odkupićielá swego w przybytku ſpoczywáiącego, upadszy ná koláná, ádorował y uczćił. A to wzruszenie, y poskoczenie owo rádosne było, ktore Swiętá Mátká Elzbietá w dźiećięciu, y żywoćie swoim poczułá. Wiele innych áktow mocą tego dobrodźieystwá, uczynił Swięty JAN málenki, spráwuiąc rozmáitych rodzáiow cnoty, iáko to wiáry, nádźiei, miłośći, Religji, pobożnośći, pokory, wdźięczności, y ktorekolwiek tám tylko mogłyby ſię odpráwić. Od tego czáſu, bez odwłoki począł ſobie zásługowáć, y pomnażáć ſię w świątobliwości, ktorey ná potym nigdy nie pozbył, áni kiedy przeſtał, żeby w czerſtwośći wszelákiey, cnoty odebráney záwsze ſię nie obchodźił.

219. Sámá Mátká Elzbietá, tegoż czáſu poznáłá táiemnicę Wćielenia Boskiego, poświęcenie Syná swego, y cel do ktorego to wszytko, ták wielkie, nowe, y niezwyczáyne, á przedźiwne táiemnice zmierzáły. Nie mniey tákże poznáłá czyſtość, y celuiącą wielce godność Pánieńskiey Mátki MARYI. Naydoſtoynieysza záś Krolowa Niebieska, wszytká á wszytká byłá zádumiána y záchwycona, w oglądániu tych táiemnic, y BOGA przez Syná swego to spráwuiącego, y ták iákoby *ubostwiona* ſtáłá ſię, nápełniona świátłem y iáſnośćią zuczeſtnictwá przymiotu świetności ná nieyſię wydáiącego. Swięta przytym Elzbietá, Boską tą wſpániáłośćią widźiáłá ią błyszczącą, y w niey iáko przez nayczyſtsze szkło BOGA Wćielonego w Pánieńskim przybytku, iáko ná tronie álbo krześle, z przezroczyſtego y iák nayiáśnieyszego kryształu ſpoczywáiącego oglądáłá. Wszytkich záś tych przedźiwnych rzeczy, zgodnym y skutecznym inſtrumentem, był głos Przenayświętszey Pánny MARYI w uszách BOGA Wszechmogącego, iáko możny y dźilny, ták słodki y przyiemny, byłá záś wszytká tá moc pochodząca z owego wielce zdolnego słowá, *Niech mi ſie ſtánie według ſłowá twego, Luc. 1. v. 38.* przez ktore Jednorodzonego Syná Boskiego z łoná Oycowskiego, do Sercá y żywotá swego zwabiłá.

220. Swięta zátym Elzbietá z tákich rzeczy, y Boskich táiemnic wiádomośći, niezmiernym podźiwieniem ogárniona, wnę-

wnętrzną nieiáką Duchá S. poćiechą záczęłá śię wzbudzáć, á pátrząc ná Krolową Niebieską, y ná to, co było w niey widźieć, dobywszy głosu z tymi śię słowy odezwáłá, ktore Swięty Ewángelistá ták opowiáda: *Luc: 1. v. 42. &c.* Błogosłáwionáś ty między niewiástámi, y błogosłáwion owoc żywotá twego. A zkądże mi to? áby przyszłá Mátká Páná mego do mnie? Oto bowiem, skoro tylko stał śię głos powitánia twego w uszách moich, poskoczyło z rádośći dźiećię w żywoćie moim. A błogosłáwiona iesteś, ktoraś uwierzyłá, gdyż śię to spełni, co ći iest od Páná powiedźiáno. Tymi słowy Duchem Prorockim powiedźiánymi, oznaymiłá S. Elzbietá wyśmienite cále Naydostoynieyszey Pánny zacnośći, zá náthnieniem Boskiego świátłá poznáiąc to, co wszechmocność Boska z nią iuż przed tym uczyniłá, y w tedy spráwowáłá, y iészcze potym spráwić miáłá. Toż práwie wszytko tákże też zrozumiał, y poznał S. JAN dźiećiná, w żywoćie Mátki swoiey, iáko y oná wzaiemnie byłá wiádoma o iego *poświeceniu*, á przeto tym bárdźiey Przeczystą Matkę Boską, iáko instrument iedyny, tey ták wielkiey z obu stron szczęśliwośći swoiey wysłáwiáłá, y zá śiebie nieiáko, y záraz zá włásnego Syná swego, ustámi ią włásnymi ieszcze wielbić, y błogosłáwić niemogącego.

221. Ná te słowá Swiętey Prorokini Elzbiety, ktorymi Naydostoynieyszą Krolową świátá, według możnośći swoiey wychwaláłá, sámáż Mistrzyni wszelákiey mądrośći y pokory, według zwyczáyney obudwoch tych cnot sztuki odpowiedźiáłá, wszytkę chwałę ná Stworcę swego zlewáiąc, y nigdy nienásyconey słodyczy dostátecznie wznieśionym głosem, pienie owo wszędźie ták chwalebnie słynące wydałá, iáko Łu*kasz S. opowiáda Luc: 1. v 47.* mowiąc. *Wielbi duszá moiá Páná, y urádował śie duch moy w BOGU zbawcy moim: y tám dáley.*

222. Jáko tedy S. Elzbietá pierwsza byłá, ktora słodką tę pieśń, z sámych ust Pánieńskiey y Boskiey Mátki słyszáłá, ták też pierwszą byłá, ktora ią zrozumiáłá, przez wlaną umieiętność, tákże ią poięłá, y rzetelnym poięćiem w umyśle swoim sobie ią wyłożyłá. Poznáłá záiste w niey nie máło y bárdzo wielkich skrytośći, od Boskiey Mistrzyni, támże krotkiemi słowy wyrážonych. Zápewne bowiem Duch Mátki Boskiey Przenayswiętszy uwielbił Páná, dla niepoiętey iego zacnośći: zdawáłá ná niego y odsyłáłá, iáko do pierwszego początku, y ostátniego końcá tákże wszytkich spraw swoich, wszelaką pochwałę, wźiętość sławę y poważánie, wyznáiąc iáwnie przed wszytkimi, y z tym śię oswiadczáiąc, że tylko w sámym BOGU należy, áby śię stworzenie chlubiło y rádowáło: gdyż w nim sámym wszelákie dobro, zdrowie, y zbáwienie. Nie mnieysze tákże świádectwo tym okazáłym dáłá wyznániem, o Boskiey spráwiedliwośći y wspániáłośći, w tym szczegulnie oczywistey, że ten, ktory choćiaż ták wysokim Pánem iest, przećięż ma wzgląd ná pokornych y podłych, Boską im swoię miłość, y Duchá słodkośći po dostátku y obfićie száfuiąc. A iák słuszna rzecz iest y godna, áby wszytek narod ludzki zrozumiał, poznał, y rozważał, do iákiey pokorá iey przyszłá wysokiey godnośći, ták dálece; że káżdy narod może śię obowiązánym znáć ná iednostáyne wyznánie, y ogłoszenie iey błogosływieństwa y szczęśliwośći, ktorey tákże szczęśliwośći y błogosłáwieństwà wszyscy pokorni uniżonośćią swoią dostáć mogą, káżdy iednák według stopniá swego, y zasługi. Podobnym sposobem, sztuką, y dowćipem, w iednym słowie wyráźiłá cáłą, ále niewypowiedźiáną wielkość miłośierdźia, dobrodźiestw, y faworow, od Wszechmocnośći Przedwiecznego y Swiętego Imienia Boskiego sobie nádanych, názywáiąc ie wielkiemi, y słusznie, nic tám bowiem máłego, nic drobnego bydź nie może, gdźie tak wielka gotowość y sposobność, y takiey sposobnośći obszerność przystąpiła, iáka była w Naydostoynieyszey Niebá Krolowy, Páni nászey.

223. Potym iáko z pełni Przeczystey Bogárodźice Pánny, wypłynęło wiele miłośierdźia Boskiego ná cáły narod ludzki, á oná iakoby bramą byłá, przez ktorą do nas śię dostáią Niebieskie wszytkie fawory, y my wzaiemnie sámi wstępuiemy przez nię, ná odebránie w BOGU części swoiey, przeto wyśmienićie powiedźiáłá, że przez nię miłośierdźie Boskie *od pokolenia do pokolenia śie* rozćiągnie, y po wszytkich, iego śię boiących rozniesie. A to zmiłowanie opowiedźiała nieiáko pokornym, żeby śię do gory podźwignęli, y boiący śię BOGA, byli ubespieczeni: przećiwnym zás sposobem przez moc rámieniá Boskiego, y iego spráwiedliwośći, że máią bydź rozgromieni, y strąceni, *pyszni według myśli serca swego Luc: 1. v. 51 &c.* upomniáłá y przestrzegła, áby zá ich strąceniem y wypełnieniem, ná mieysce ich nàstąpili y ośiedli ich stánowisko ubodzy, podli, y pokorni. Tać záiste spráwiedliwość Boska, chwalebnie z przedźiwną, ále záłosną odmiáną iest wypełniona ná sámey głowie y pryncypale wszelakiey wyniosłośći y pychy Lucyperze, tákże ná iego w tymże grzechu towárzystwie, kiedy ná swoy własny upadek, niepohámowáną złośćią śię unioższy, á potym sámiż przez śię upadszy, ieszcze do tego mocą rámieniá Boskiego rozgromieni, y strąceni są z mieyscá y ośiadłośći swoiey, ktorą w na-

turze y łáſce ták wyſoko położoną mieli, od woli nieiáko umyſłu Boſkiego, y owey chęći, przez ktorą *pragnie wßytkich mieć zbáwionych. 1. Timot: 2. v. 4.* Ztąd záś záczęli ná głowę upadáć, zkąd wiele o ſobie rozumieiąc, wynieść ſię uſiłowáli tám, gdźie áni mogli, áni byli powinni: y ták nieſzczęśliwym zaśćiem potkáli ſię y záſzli drogę, tráfiwſzy ná ſam práſk przepáśćiſtey ſpráwiedliwośći y Sądow Boſkich, przez ktore obálony, y poráżony ieſt ow dumny Anioł, z ſwoimi adherentámi, ktorzy ſię zá nim událi, á ná mieyſce ich náſtąpili pokorni, á to zá przewodem Naydoſtoynieyſzey Mátki Boſkiey, y Skárbnicy wſzelákiego miłoſierdźia, ktore ieſt od wiekow.

224. Z podobney przyczyny ſwiadczy táż Pánná y Mátká Błogosłáwiona, że BOG nápełnił ubogich dobrámi, w tym práwie, że im dáie obfitość ſkárbow łáſki, y chwały Swiętey, innych záś przećiwnie w ſwoim o ſobie rozumieniu nádętych, y ſerce ſwoie prożnośćią fałſzywych tego świátá doſtátkow y roſkoſzy nápełniáiących, w ktorych świát gruntowną ſwoię dáremnie ſzczęśliwość y nádźieię pokłada, z dawná od ſiebie oddala y odpráwia, y ieſzcze oddala prożnych, y niemáiących prawdy tákiey, że ſerce ich ná iey obięćie ieſt nieſpoſobne, zwłaſzczá prożnośćiámi záprzątnione, y obłudnym mátáctwem. *Przyiął Jſráel dźiećię ſwoie,* y málenkiego ſwego, bo nieiáko wſpomniał Pan ná ſwoie dawne miłośierdźie, áby od tego dźiećięćiá y máłego Náuczyćiela, náuczył ſię cáły Jzrael y wybrány lud Boski, *gdźie ieſt roſtropnośc, gdźie prawda, gdźie rozum, gdźie ſie znáyduie żyćia długość, y pożywienia, gdźie ieſt świátło oczu, y pokoy. Baruch. 3. v. 14.* Tego tedy wybránego ludu ſwego Jzráelskiego, náuczył drogi roſtropnośći, y táiemnych drog mądrośći y kárnośći, ktora nie ieſt wiádoma Xiążętom narodow, áni iey poználi Mocarze świátowi, *ktorzy pánuią nad bydletámi źiemſkiemi, ktorzy ſobie igrzyſko ſtroią y ućiechę w ptaſtwie powietrznym, ktorzy do ſkarbow zbieráią ſrebro y złoto, áni dośiekli tey roſtropnośći Synowie Agary y mießkańcy Theman. Baruch. 3. v. 16. 23.* ktorzy ſą mędrkámi y umieiętnymi, ále y ſproſnymi tego świátá. Ale iey raczey Pan Naywyżſzy powierza tym, ktorzy ſą Synámi świátłá, y prawdźiwym plemieniem Abráhámowym, w wierze, nádźiei, y poſłuſzeńſtwie: táka ſię bowiem ſtáłá obietnicá iemu, y iego pokoleniu, y potomkom Duchownym w tym narodźie, ktoryby ſię miał dopełnić przez ten błogosłáwiony y nayſzczęśliwſzy owoc Pánieńſkiego żywotá, Naydoſtoynieyſzey Mátki MARYI.

225. A te wſzytkie ſkryte táiemnice, poznáłá ſzczęśliwa tá náder, y Swięta Mátroná Elbietá, słyſząc słowá Przenayświętſzey Krolowy wſzytkiego ſtworzenia, á nie tylko tę ſámę, ále dáleko innych więcey y wyżſze ieſzcze, ktorych ia poniekąd ſzczupłym rozumem doyść nie mogę, áni też káżdych z oſobna náleży opowiádáć, ktore mi ſą oznaymione, ábym zbyt długo hiſtoryi nie prowádźiłá, y nie rozſzerzałá. Gdym záś słodką konwerſacyą y to obcowánie, przy oſobliwośćiach niektorych, y Boſkich rzeczy pilnowániu, doſkonáley rozważáłá, ktore między ſobą te Swięte oſoby, y bárdzo roſtropne białogłowy miáły, Naydoſtoynieyſza Pánná MARYA, y Elzbietá iey krewna, przyſzłá mi ná pámięć dwoch owych Seráfinow wzmiánká, ktorych Jzaiaſz przed tronem widźiał BOGA Naywyżſzego. *Jſ: 6. v. 3.* Oni bowiem ná przemiánę głoſámi ſwymi ſpiewáli Boſkie owo pienie dawne, á záwſze nowe Swięty, Swięty &c. dwiemá záś ſkrzydłámi głowę, dwiemá nogi okrywáiąc, á drugiemi dwiemá wzlátywáli. Ieſt ći to rzecz oczywiſta, y niepochybna, że te dwie Oſoby y przezacne Pánie, miłośći gorliwośćią cále wſzytkich Seráfinow przechodźiły, y owſzem ſámá iedná Nayczyſtſza Bogárodźicá Pánná, bárdźiey w miłośći celowáłá, niż oni wſzyſcy. A gdy ták ogniem tym Boſkiey miłośći pałáły, roſpoſtárły, y roznioſły ſkrzydłá ſercá ſwego, á ták do wyrozumienia ktorychkolwiek naygłębſzych BOGA Naywyżſzego ſkrytośći ſię wzbijáły. Drugiemi dwiemá niewypowiedźianey mądrośći ſkrzydłámi, iego głowę okrywáły, bo ſię z ſobą zniożſzy obiedwie, poſtánowiły tę ſkrytą táiemnicę Krolewską, przez cáłe żyćie ſwoie trzymáć w ſobie utáioną. A że rozum y dowćip ſwoy w cále poddáły, y zniewoliły pobożnym umyſłem przyznáiąc, y Swiętą powolnośćią wierząc, bez wyſokiey náuki doyśćia, álbo ćiekawey dwornośći przyłożenia: więc ták iáko ſwoie, tudźież także y Páńſkie nogi Seráficznemi okrywáły ſkrzydłámi, ze wſzech miar upokorzone, y przed obliczem Boskim, ſáme w ſobie, y w ſwoim o ſobie rozumieniu, do ſzczętu cále zá nic ſię poczytáiące. A potym że Przenayświętſza ze wſzech Mátek MARYA, w Pánieńskim ſwoim żywoćie záwieráłá ſámego BOGA Naywyżſzego Máieſtatu, ſłuſznie tedy, y prawdźiwie może ſię mowić, że oná okryłá tron, ná ktorym Pan záłożył ſtolicę ſwoię.

226. Gdy záś iuż nádeſzłá w prętce godźiná, áby ſię te dwie Nayświętſze Oſoby, od ſwoiey oſobnośći, y z ſobą wſpolnie rozeſzły, Swięta Elzbierá ſámę ſiebie Krolowy Niebieskiey za ſłużebnicę, y wſzytkich domowych, y cáły dom ſwoy ná iey uſługę ofiárowáłá, y áby w ſpokoyney duchá y ćiáłá oſobnośći, od wſzelákiey prze-

przeszkody wolną y dáleką byłá, naprzod dlá iey wygody owo pomieszkánie, y ná u-stroniu zostáiący gábinet wyznáczyłá, y z wielką á pokorną prośbą, áby go przyięłá, nálegáłá, gdźie więc oná sámá zwykłá się byłá modlić, y ná czynienie innych spraw pobożnych od ludzi schraniáć. Przyięłá Naydostoynieysza Pánná, nie bez uniżoney wdźięczności ofiárowáne sobie mięszkánie w ktorymby osobno sámá obcowáłá, y spoczywáłá, y nikt tám procz tych Swiętych dwoch Mátron nie wchodźił. Co zás w innych rzeczách, w zaiemnie Przenayświętsza oraz y naypokornieysza Pánná, y tá się sámá ofiárowáłá iáko służebnicę do usługi, y zostawánia przy Swiętey Elżbiećie ná záwołániu, gwoli temu bowiem że tu przyszłá powiedáłá, áby ią náwiedźiłá y poćieszyłá. O! przyiázni! y záchowánie! nád wszelki miod wyborney słodycze! prawdźiwe, szczere, gruntowne, nierozdźielne związkiem miłości Boskiey ziednoczone! Cudowny prawie BOG! ktory tę wielką táiemnicę Wćielenia trzemá białogłowom, nád innych wszytkich ludźi obiáwił! Naprzod bowiem námieniono o tym Swiętey ANNIE, według tego, co się ná swym mieyscu powiedźiáło. Potym Przenayświętszey Corce iey, sámeyże Bogárodźicy Pánnie, á trzećiey Swiętey Elżbiećie, y oraz z nią, y w niey, tákże iey Synowi, ktory to, tym samym, że ieszcze był w żywoćie Mátki swoiey, nie za inną rożną osobę był miány. A ták cále według zdania *S. Páwła Cor. 1. v. 15. Co iest głupstwem u BOGA, coś mędrszego iest nád ludźi.*

227. Już się byłá noc záczęłá, gdy Przenayświętsza Pánná, y Swięta Elżbietá z swoiey osobności wyszły, y od rozmowy tám miáney, nád ktorą się nie máły czás zábawiáły. W tym zás Błogosłáwiona Pánná, poszłá się widźieć z Zácháryaszem, ktorego ięzyk był ieszcze ná ten czas związány y niemy, prosiłá od niego, iáko od Páńskiego kapłáná, y Mężá Swiętego o błogosłáwieństwo. A choćiaż iuż w ten czas wielkie y szczere politowánie nád nim miáłá, y serdeczną przychylnośćią byłá ku niemu wzruszona, że widźiáłá niemego, y o wszytkiey táiemnicy ktora się w tym iego umartwieniu przydáłá, bárdzo dobrze wiedźiáłá, niechćiáłá mu iednák ná ten czás dáć rátunku, ále tylko w pospolitośći zá niego się modliłá. Swięta zás Elżbietá nieporownáną szczęśliwość JOZEFA Swiętego, luboć iemu iákożkolwiek ieszcze niewiádomą bárdzo dobrze wiedząc, wszeláką ile można było, miłość, uszanowánie, powagę y wygodę, temuż Mężowi Swiętemu świadczyłá. On zás we trzy dni, przez ktore się w domu Zácháryaszá báwił, od Przenayświętszey Oblubienicy swoiey MARYI, o pozwolenie wroćić się do Názáretu prosił, á zás sámá Przeczysta Pánná, áby się tym czásem z krewną swoią Elżbietą zábawiłá, y przy ćiężarney zostáłá. Pożegnał się tedy przeczysty Oblubieniec, y odszedł, przyobiecawszy że zápewne znowu powroći ná ten dźień, ktory się będźie podobáło Niebieskiey Krolowy náznáczyć. Odchodzącemu Swięta Elżbietá ofiárowáłá upominki niektore, áby ie z sobą wźiął do domu, z ktorych iednák wszytkich bárdzo máło co przyiął, y to, áby tylko był w czymkolwiek zádosyc uczynił nálegániu, y ukontentował proszących, z tą dárowizną siebie potykáiących: był álbowiem Mąż Boży, nie tylko się w ubostwie śćiśle kocháiący, ále też sercá wspániáłego y wielkiego. A ták powroćił do Názáretu z ośiełkiem, ktorego był z sobą przyprowádźił. Temu zás Mężowi Swiętemu w niebytnośći Przeczystey iego Oblubienicy, usługowáłá nieiáka białogłowá wsąśiedztwie krewna iego, táż sámá, ktora też Naydostoynieyszey Krolowy Niebieskiey w Názárećie mieszkáiącey, podobną świadczyłá usługę, gdy było co trzebá przynieść, álbo wynieść.

Náuká od Nayświętszey Bogárodźicy Pánny dána.

228. CORko moiá! áby w sercu twoim bárdźiey się płomień ow wznjećił, ktorym widzę ćię pałáiącą, ná dostąpienie łáski y przyiaźni Boskiey, uśilnie tego żądam po tobie, ábyś zupełnie poięłá, y zrozumiáłá godność, zacność, y szczęśliwość duszy, ktora do tákiey powstánie pięknośći y ozdoby łáski: choćiażći wprawdźie tá rzecz wielce cudowna, y tákiego iest szácunku, że tego w cále dośyć, y przeniknąć nie możesz, choćiażbym ći obiáwiłá, dáleko mniey potráfisz tego słowámi swoiemi wyráźić. Podnieś iednák myśl twoię, y pilne baczenie do Páná Naywyższego, á w nim, y iego Boskiey świátłośći, ktorey po dostátku nábráłáś, obaczysz y uznasz, iáko Naywyższemu Máiestatowi dáleko iest chwalebniey iednę duszę usprawiedliwić, niżeliby wszytkie stworzyć krągi Niebieskie, y cáłą źiemię ze wszytkim sprzętem, ktory ná niey iest. Jezli bowiem dla tych przedwiecznych rzeczy, ktore kreatury zmysł máiące poymuią, prawie też zewsząd przez zmysły ćiáłá o BOGU trzymáią, że ták możnym, ták iest potężnym, cożby dopiero rzekli, y coby sobie zá wyobráżenie czynili, gdyby oczámi umysłu, y duszy swoiey przeyrzeli, co to może, y iák wysoko może postąpić nadobność łáski we wszytkich kreaturách do iey przyięcia sposobnych.

229. Záiste nikt nie może przez iákie

zná-

znáki, álbo słowá wyráźić co to ieſt, y iák wielka? mieć w BOGU cząſtkę ſwoię, y w iego doskonáłośćiách, co ſię dźieie przez łáskę *poświecaiaca*. Mało to gdybyś rzekłá, iż táki ieſt nád śnieg chędożſzy y bielſzy, świetnieyſzy nád słońce, nád złoto y perły drożſzy, nád wſzytkie pieśćidła delicye, ukontentowánia, y roskoſzy, przyiemnieſzy, milſzy y wdźięcznieyſzy, nád wſzytko náwet, czego ſobie tylko życzyć ludzka chęć może, y o tym pomyślić, nayozdobnieyſzy, naypozornieyſzy, y nayokazálſzy. Uważ tákże ſproſność grzechu, áby ták przećiwne ſobie rzeczy wedle ſiebie położone lepiey ſię wydawáły, y nadobność łáski rzetelniey ſię pokazáłá: cożkolwiek bowiem do grzechu przyrownaſz, czy to ćiemnego, czy ſmrodliwego, czy záſzpeconego, czy okropnego y ſtráſznego, czy obmierzłego y niezgrábnego, ieſzcześ z grzechową brzydkośćia y zarázą żadnego nie uczyniła podobieńſtwá. Wyśmienićie to rozumieli Męczennicy, y inni Swięći Páńſcy, ktorzy, áby piękności y ozdoby łáski nábyli, á przećiwnie uchronili ſię nieſzczęśliwego grzechu záſzpecenia y ſmrodow, áni ogniá, áni dźikich beſtyi, áni kátowni, áni mąk, więźienia, zelżywośći, boleśći, á náwet ſámey ſię ſmierći bynaymniey nie wzdrygáli, ániby też, by naydłużſzych morderſtw y okrućieńſtw nieuſtánnych wzbraniáliby ſię, bo to wſzytko dáleko ieſt rzecz mnieyſza, ániżeli choć ieden ſtopień łáski, ktoryby ztąd mogł náſtąpić y wyniknąć. Tego zás y tákiego ſtopniá łáski, może doſtąpić káżda duſzá choćiaż naywzgárdzenſzaby byłá, y naypodleyſza, ktoraby ſię tylko ná świećie ználeść mogłá. A to wſzytko ieſt u tych ludźi nieznáiome, y nigdy niezwyczáyne: ktorzy ſerce ſwoie y wſzytkie prágnienia utopili, w przemijáiącyh y obłudnych pozorách ſtworzonych rzeczy, gárdząc tym, co ieſt bez przyſády, y podeyrzenia.

230. Ztąd tedy możeſz dochodźić wiádomośći, iákie y iák wielkie dobrodźieyſtwo Wćielone Słowo wyświadczyło Swiętemu JANOWI, w żywoćie Mátki ſwoiey zoſtáiącemu. On bowiem to wſzytko wiedźiał doskonále, á przeto z rádośći támże wyskákiwał, y iáko mogł pląſał. Ztąd ſię y tobie pokázuie, iák ći wiele trzebá ćierpieć, ábyś tákiey doſzłá ſzczęśliwośći, y nieoſzácowáney owey piękności, żadną zmázą grzechu iákiego nie ważyłá ſię utráćić, álbo zeſzpecić, lub też niedoskonáłośćią lekką záplugnąć y zárzucić. Potym też, ábyś náśládowáłá daley tego, co mi z pokrewną moią Elzbietą przydáło ſię czynić, nie wchodź w żadną przyiaźń, áni zábieray iey z ludzką kreaturą, z tymi tylko rozmawiay, z ktorymiby o Niebieskich rzeczách, o BOGU y iego Swiętych táiemnicách, mogłabys mieć mowę, y powinnábyś ią czynić, ábyś poniekąd y ty bráłá náukę, ktorędybyś według ścieſzki prawdźiwey Boskiego upodobánia miáłá ſobie poſtępowáć. A choćiażbyś uſtawicznymi, y práwie wielkiemi, iák naywięcey zaprzątniona byłá pracámi, ſpráwámi, y uſilnym ſtárániem, záwſze iednák trzymay ſię porządku zyćia doskonáłego, y tego, co do duchá należy nigdy nie opuſzczay áni zapominay: boć nie tylko w tedy, kiedy ieſt wſzytko ſpokoyno, y bez zawieruchy, áni co przećiwnego nie przeſzkadza záchowáć to potrzebá, ále też y podczás przećiwnośći, zátrudnienia, y ſpraw rozmáitośći, bo náſzá niedoskonáła naturá skłonnieyſza záwſze do tego, co ieſt gorſzego, zá ládá okázyą, uwieść ſię ná ſtronę może.

ROZDZIAŁ XVIII.

Przenayświętſza Bogárodźicá Panná ſwoie zabáwy w domu Zácháryaſzowym rozporzadźiłá: y niektore rzeczy iáko ſię Elzbiećie Swiętey powodźiły.

231. GDy ſię iuż poświęcenie Przesłáńcá Chryſtuſowego JANA S. wypełniło, y Mátka iego Elzbietá ták wielą dárow y łask opátrzeniem nápełniona byłá (dla tego bowiem, oſobliwe ſtáło ſię to Przeczyſtey Pánny náwiedzenie) poſtánowiłá Naydoſtoynieyſza Krolowa Niebieska w rzeczach ſwoich y ſpráwách, ktorymiby ſię w domu Zácháryaſzowym zábawiáć miáłá, uczynić rozporządzenie y pomiárkowánie, gdyż iuż nie wſzytko według tego porządku ſpráwowáć mogłá, iáko gdy w ſwoim domu zoſtawáłá. Aby tedy co w ſercu ſwoim umyśliłá, zá kierowániem Duchá Swiętego wypełniłá ná umyśle y ćiele ułożona, upadſzy przed Májeſtatem BOGA Naywyżſzego, według zwykłego obyczáiu, áby iuż rządzona y kierowána byłá, ze wſzech miar upraſzáłá, coby miáłá czynić po ten czas, gdy w domu sług Boſkich, Elzbiety y Zácháryaſzá gośćiłá, tego bowiem iedynie záwſze upátrowáłá, y wſzędźie ná to wzgląd miáłá, áby BOGU przyiemną y wdzięczną będąc we wſzytkim, upodobániu Boſkiego Májeſtatu zádoſyc iák nayzupełniey uczyniłá. Przyiął iey prośbę Pan Wſzechmocny, y dał táką odpowiedź: *Oblubienico y gołebico moia! ia twymi ſprawami kierowác bede wſzytkiemi, twoie wſzytkie poſtepki ku ſłużbie y upodobaniu, mem u przyprowádze. Ia także dźień tobie naznacze y poſtanowie, ktorego zechce abyś do domu twego powro-*

ćiłá: poki zaś tu się zábawiáć bedźiesz, z Elzbieta sługa moia przestaway y obcuy, á naybárdźiey te odpráwuy ćwiczenia y modlitwy, ktore są tobie wiádome, y zwyczayne, á w szczegulnośći,, nieprzestaway prośić o ludzkie zbáwienie, aby dla ich przybywáiacych co raz to więcey zbrodni, ktoremi bez przestánku ná mnie się porywáią, y ia, złożywszy swoie miłośierdźie y zmiłowánie, abym sie nie brał do sprawiedliwośći, y surowych sadow moich. W tey záś modlitwie twoiey, ofiárowáć mi zá nich bedźiesz tego niepokalánego Báránká, ktorego w żywoćie swoim piástuiesz, y ktory grzechy świátá głádźi. Tym tedy sposobem zábawiáć sie bedźiesz.

232. Odebrawszy tę Boską náukę, y nowe Páná Naywyższego roskázánie, záraz Naydostoynieysza Krolowa Niebieska, wszytkie sprawy swoie, ktoremiby się w domu kocháney swoiey Elzbiety krewney, zábawiáć chćiáłá, rozporządźiłá. Wstawáłá o puł nocy, záchowuiąc ten zwyczay záwsze ná nieustánnym Boskich táiemnic rozważániu, y w nim przestáiąc, áby iednák (choćiażći poniekąd siłę ná czuwániu) á toli przećię y w spániu tyle czásu, ile słuszna było, y naturálney ćiáłá konstytucyi przyzwoićie należáło, pozwoliłá sobie. Zadnego czásu, ktory był w tey osobnośći strawiony, nie było prożnego, áni bez osobliwych Boskich fáworow, łask nowych, oświecenia, wysokiego myśli podniesienia, y innych Naywyższego BOGA obyło się roskoszy. Miáłá bowiem zápewne przez ten czás trzech mieśięcy, wiele widzenia Boskiego *w záchwyceniu*; ten bowiem sposob widzenia czystszy był u niey, y zwyczáynieyszy: do tego, przystąpiło widzenie Przenayświętszego człowieczeństwá, przy *ziednoczeniu Słowá Przedwiecznego w iedney osobie*, gdyż Pánieński iey przybytek, w ktorym záwártego sámego BOGA nosiłá, był iey zá nieustánną Swiątynią, zá modlitewnik, y ołtarz. Tám oglądáłá iáko Przenayświętsze támto Ciáło, codźiennie rosło, y w swey go mierze przybywáło, z tego tedy widoku, y zacnych bárdzo táiemnic, ná owey niezmierney Bostwá przestrzeni, y Boskiey Wszechmocnośći, codźiennie przez ten czás sobie objáwionych, sámże iey Duch przedźiwnie się pomnażał, y owszem, po wiele rázy miłośćią Boską, y gorącym upałem áfektu zápalona, zetláła byłá, y obumárła; gdyby mocą Páńską wspárta, nie byłá utrzymána. Nie pokázuiąc iednák tego po sobie, około usługi y czynienia poćiechy krewney swoiey Elzbiećie, do siebie należącey, pilnie się krzątáłá, wszytko iednák według porządney miłośći miárkuiąc. A potym wielce iey to miło było, do swoiey znowu osobnośći spieszno powracáć, ná spokoyney wolnośći, tám przed Bogiem, z Duchem swoim prágnącey wynurzyć.

233. Tákiego poniekąd używáłá przemysłu w sprawach wnętrznych, áleć bynaymniey y w powierzchownych nie poprożnowáłá: zábawiáłá się bowiem częstokroć niektorą ręczną robotą. Tákiey był záiste szczęśliwośći wielki przesłániec ow Páński, że nayzacnieysza tá Krolowá cáłego świátá, Swiętymi swymi rękámi, pieluchy owe, y powićie robiłá, w ktore on obwijány, y w kolebce był okryty. Tę záś szczęśliwość iemu wyrobiłá, pobożność, y piłnowánie Mátki iego Swiętey Elzbiety, według swoiey wielkiey pokory, przez ktorą iáko służebnicá, Bogárodźicy Pánnie się oddałá, oto pokornie teyże Przenayświętszey Dźiewice uprászáiąc: á tá, z niesłycháną miłośćią, záchodząc wniesioney prośbie, nie iákoby prosszona, ále w roskaźie niby to máiąca, przyłożyłá się do pracy: wszelkiey bowiem okázyi upátruiąc do czynienia pokory y posłuszeństwá, prágnęłá u swoiey krewney, nákształt podłey ze wszytkich służebnych białogłowy, bydź ná záwołániu. Ták bowiem dálece Naydostoynieysza Pánná, w usiłowániu pokory y posłuszeństwá, wszytkich przechodźiłá. A choćiaż Swięta Elzbietá, wielkiey pilnośći y stárania przykładáłá, áby ią w wielu usługách czynionych ubiegłá, átoli Przenayświętsza Pánná, swoią rostropnośćią y mądrośćią, iákożkolwiek poprzedźiłá, swoię swiadczac w pracy ochotę, áby ták nieprzekonáney cnoty zewsząd odniosłá zwyćięstwo.

234. Oprocz tego, między ták zacnymi, tymi Mátronámi wdźięczne nieiákie przesadzánie się bywáło, á to nie ládáiákie, ále Wszechmocnemu Pánu do tego przyiemne, y miłe wielce, Anjołom záś podźiwienia godne. Gdyż Swięta Elzbietá niezmiernie się o to stáráłá, y usiłowáłá, áby Krolowy Niebieskiey y sámá porządnie usługowáłá, y cáły dom iey, w niczym powinnośći tey nie opuśćił: á Pánná Przenayświętsza wzaiemnie, ktora byłá wszytkich cnot Mistrzynią, pilnośćią swoią y ochotą wszytkich ubiegłá, y áby krewną swoię od stárania uwolniłá, w podobny sposob do niey mowę uczyniłá: *Przyiaćiołko y krewna moiá kochana, wielkie moie w tym iest upodobanie, kiedybym przez cáłe życie moie roskaz pełnić, y posłuszna bydź mogłá. Niechćieyże mi tedy z miłosći twoiey, ktora masz ku mnie, tey poćiechy przeymowáć, ktora mię z powolnośći oczekiwa, osobliwie żem tez iest młodsza, tá mię bowiem przyczyná obowiezuie, ażebym nie tylko tobie iáko Mátce moiey, ále y wszytkim domowym twoim służyć gotowa byłá. Mieyże mię tedy, y dopuść bydź zá służebnicę, poki z tobą zostawáć mi przyidźie.* Odpowiedźiáłá ná to S. Elzbietá *Pani moiá y naymilsza moiá, do mnieć to raczey należy, pełnić roskaz, á do Ciebie*

W

bie roſkázowáć, y rządźić mną, we wſelakich przypádáiących rzeczách, y o toż ſámo według ſłuſznośći przyzwoitey upraſzam: bo ieżeli ty będąc choćiaż Pánią, iednákże ſię ták chceſz upokarzáć; toć ia pewnie tym bárdźiey obowiązána ieſtem, ábym to uſzánowánie y cześć, ktoram Pánu y BOGU memu powinna, oddawáłá, ktorego ty w Pánieńſkim ſwoim żywoćie Wćielonego piaſtuieſz: Wiem też do tego godność twoie, iákie ma mieć ſwoie poſzánowánie y uczćiwość. Ná to ze wſzytkich naymędrſza Pánná rzekłá. *Syn moy, y Pan moy, obrał mię ſobie zá Mátkę, ále nie ták, áby iuż ná tym świećie, poki to życie trwa oddawáno mi poſzánowánie, y uczćiwość iáko Páni, gdyż bowiem Kroleſtwo iego nie ieſt z tego świátá, ani on ſámże przyſzedł áby mu uſługowáno, ále on uſługował, ćierpiał, y náuczał, iáko ludźie máią bydź poſłuſznymi, y ſiebie upokarzáć, przykłádem ſwoim, dumę, y wynioſłość tego świátá ganiąc y znoſząc; ieżeli tedy Naywyżſzy Maieſtat, ſámże mię tego uczy, gdy ſię ſámego ſiebie, wzgardą ludźi názywa, iákoż tá, ktora ſłużebnicą iego ieſtem, ánim záſłużyłá bydź miedzy inne kreatury poczytána, przyiąć mam od tych táką uſługę, ktorzy ná iego wyobráżenie y podobieńſtwo ſą ſtworzeni.*

235. Jeſzcze ſwą prosbą dáley nálegáłá Elzbietá Swięta mowiąc: *Páni, y poſiłkuiąca mocy moia: toćby prawie ſłużyło ná tego, ktoby w tobie o záwartey táiemnicy niewiedząc, tym ſámym mogłby mieć ſłuſzną wymowkę: ále ia, gdym z Boſkiey dobroći, bez wſzelkiey záſługi moiey, do tey przyſzłá wiádomośći, znaczną popádłábym nagánę, y ſtroſowánie, gdybym nie miáłá świádczyć tákiego tobie uſzánowánia y uczćiwośći, ktorą y Synowi twemu BOGU przedźiwnemu, y tobie tákże Boſkiey iego Mátce powinnam: oboygu bowiem wam, kto ſpráwiedliwym ieſt, należy, áby ſłużył, iáko poddány Panu ſwemu.* Znowu ná to odpowiedź dáłá Przenaydrożſza Pánná. *Przyiaćiołko y Śioſtro moia, uczćiwość tá, y poſzánowánie, do ktorey ſię znaſz, y chceſz ią świádczyć, Pánu, y BOGU, ieſt powinna, ktorego to w moich wnętrznośćiach noſzę, on bowiem ſam ieſt, ſzczerym, prawdźiwym dobrem naywyżſzym, y Odkupićielem tákże náſzym; co záś do mnie, ktoram ieſt ſámym ſtworzeniem, y miedzy kreaturámi lichym robaczkiem, zá táką mię ſobie poczytay, táka ſámá w ſobie ieſtem: y ták, choćiaż cześć y pokłon Stworcy oddáieſz, ktory mię ubożuchną obrał ſobie zá mieſzkánie; tymże świátłem rozeznay prawdę, y oddáy BOGU, co ieſt Boſkiego, mnie záś co mi przynależy, áby mi ſię godźiło ſłużyć, y nád innych bydź nayniższa, y toć iedynie ſámo, ná moię poćiechę ćiebie proſzę, obowiązuiąc ćię ná tegoż ſámego, ktorego w żywoćie moim noſzę.*

236. Przez tę ſzczęśliwą, á niezwyczáyną umowę, Przenaydoſtoynieyſza Bogárodźicá Pánná, y powinowáta iey Elzbietá, z ſobą poniekąd mile certowáły. Jednákże Niebieska owá Przeczyſtey Pánny mądrość, ták byłá dowćipna, y głęboka, około punktu pokory y posłuſzeńſtwá, że záwſze gorę bráłá: y dobrawſzy przynależytych rácyi, y dowodow, iáko też y ſrzodkow, ná przyięćie posłuſzeńſtwá, y popełnienie roſkazu; nigdy bez zwyćięſtwá nie odeſzłá, niesłychánym tego wieku przykłádem. W ten ſpoſob tedy przez wſzytek czás poki weſpoł były; z ſobą obcowáły, ták práwie, że iák tá, ták tá, ile z nich było, wſpániále doſyć przyimowyły táiemnice Boskie, ktore w ſercách ich utáione, á oſobliwie záś w Nayświętſzey Bogárodźicy Pánnie, y Páni cnot wſzytkich, łask, y dobrodźieyſtw, tákże też ná ten czas w Swiętey Elzbiećie, przednie roſtropney y oſobliwym Duchá S. świátłem oświeconey Mátronie, złożone były. I ták ſię ſtáło, że Elzbietá poſtępowáłá ſobie z MARYĄ, iáko z prawdźiwą Mátką Boską, zdáiąc ſię ná iey wolą y roſkaż, według możnośći ſwoiey, oraz godnośći iey; należytą powagę y uczćiwość ſpráwiłá, naybárdźiey w niey ſtworcę ſwego upátruiąc. Poſtánowiłá tedy w ſercu ſwoim, ieżliby co rozporządźiłá, coby do Bogarodźicy Pánny należáło, że to czyniłá umyślnie, áby byłá posłuſzną teyże Mátce Boskiey, y woli iey słucháiąc, zádoſyć czyniłá. Kiedy záś w ſámey rzeczy nákazáć co, rozrządźić, do wykonánia przyſzło; od Páná Wſzechmocnego o pozwolenie, á iey o wybaczenie zwykłá prośić, áni iednák czego ſię roſkázuiąc dopomináłá; ále raczey proſząc, zdáleká námieniáłá ſiebie náſtręcáiąc; atoli w tym tylko co mogło bydź do wygody, álbo folgi iákiey Mátce Przenayświętſzey, iáko to iedzeniem, ſpániem, ſię pośilić, tężey nálegáłá. Upraſzáłá też, áby byłá raczyłá pracą rąk ſwoich niektore wygotowáć roboty, z czego ſię Przenayświętſza Krolowa Niebieska bynaymniey nie wymowiłá. Elzbietá záś ták koſztowne Swiętey ręki ſkutki, nie do ſwego używánia, ále raczey do uſzánowánia, y ku wdźięczney pámiątce obroćiłá záchowáne.

237. A tym ſpoſobem Przenayświętſza Bogárodźicá Pánná, iuż ná ten czas do ſkutku y ſámey rzeczy przyprowádźiłá byłá owę náukę, ktorą też záraz Jednorodzony Syn Oycá Przedwiecznego podał, *ktory będąc w poſtáći Boſkiey, y figura iſtoty iego: Philip: 2. v. 3.* BOGIEM prawdźiwym z prawdźiwego BOGA, *ſámego ſiebie upokorzył, poſtáć y obowiązek ſługi przyiawſzy. Hebr: 1. v. 3.* Ták włáſnie też Naydoſtoynieyſza ze wſzytkich białychgłow, bywſzy prawdźiwą Mátką ſámego BOGA, cáłego świátá Pánią, nád wſzytkie kreatury celnieyſzą; z tym wſzytkim iednák pokorną ſię záwſze służebnicą bydź pokazałá, w mniemániu o ſobie

ze

ze wſzytkich naypodleyſzą: nigdy nieprzyimowáłá posługi, álbo uczynnośći iákoby, z obowiązku, y powinnośći: áni kiedy o ſobie, tylko pokornie, y wzgárdzenie rozumiáłá. Coż ná to rzecze przemierzła náſzá wyniosłość! y bez wſtydu nádęta ſmiáłość? wielu nas bowiem tákich, ktorzy bywſzy pełnymi niezbednych grzechow, iednák w tákowe głupſtwo wpadamy, że przez nieiákie rozumu ſzaleńſtwo, mniemamy, iż nam usługá, y poſzánowánie, ieſt od cáłego świátá powinne: A ieżeli podobno kiedy bywa zábronione, czego ſię niebacznie ták bárdzo nápieramy, záraz wſzytká uwagá y rozum, (iezli iednák między námiętnośćiámi zuchwáłey chęći znáyduie ſię iáki) uſtępowáć muśi. Zápewneć wſzytká tá przedźiwna hiſtorya, iednym ieſt nieiákim pokory okryśleniem, y ná dumę náſzę wydánym dekretem. Ze záś nie moiá rzecz ieſt náuczáć, y nápominác, ále bydź náuczoną y prowadzoną: przeto upraſzam, y záklinam wſzytkich prawdźiwych Synow świátłośći, áby ſobie przed oczy ſtáwiwſzy ten wzor pokory, przed nim ſię unizálismy.

238. Nie było trudno, áni prácowito Pánu Naywyżſzemu, Przenayświętſzą Mátkę ſwoię, oddalić od tey zbytniey pokory, y od wielu ſpraw (przez ktore ią doświadczał) wyzwolić, y owſzem przed swiátem náwet wſpániáłą, okazáłą, y chwalebną uczynić, ták, żeby z weſołymi okrzykámi, tytułámi, y publicznego oſwiadczeniem poſzánowánia, byłá przyimowána, iáko więc może świát potráfić, ktorych chce uſzánowáć, zá ſwiádectwem Mardocheuſzá, ktorego Krol Aſſwerus wyſtáwił ná publiczne uſzánowánie. Y gdyby tá rzecz według zdánia ludzkiego, miáłáby bydź zlecona do wykonánia, bez wątpienia tákby ſię ſtáło, áby białogłowá nád wſzytkie Niebieſkich Duchow Hierarchie, y orſzaki Nayświętſza, ſámego náwet Stworce Anjołow, y Niebios, w ſwoich wnętrznośćiách záwieráiąca, z iák naywiękſzą oſtrożnośćią, y ochroną, pilnowána byłá, od zgiełku ludźi odłączona, y tylko ná czczenie oglądána byłá, y żeby ſię to zdáło nie zdobić práwie, y nie przyſtáć ná nie, gdyby ſię podłymi rzeczámi, á do tego usługą tákże zábawiáłá: áby dopuśćiłá, żeby iey roſkázywáno, á náwet aby innym ſobie nierownym y podleyſzym uſzánowánie y poddáńſtwo czyniłá. Aż dotąd bowiem ludzka ćiągnie ſię mądrość, (iezli tylko ieſt mądrośćią) ktora dáley nie doſięże. Od tey záś obłudy, y prożnośći, wolna ieſt owá náuká Swiętych, ktora od nieſkończoney Stworzyćielá mądrośći pochodząc, w przyzwoitey táxie y ſzácunku godnośći, nie ták łátwo chybiá, áni nie myśza porządku, y opák nie bierze kreatur iśćizny. Wieleby odiął, á ledwoby co przydał przez to, Pan Naywyżſzy, ukocháney Mátce ſwoiey, gdyby ią w tym żyćiu uwolnił był od ſpraw, głębokiey iey pokory; á miáſto tego wyſtawił ią ná publiczną wżiętość, y powierzchowną chwałę. Wieleby tákże świátu niedoſtawáło, gdyby nie miał tey náuki y ſzkoły, gdźieby ſię uczył: y przykładu tákiego, zkądby brał pokorę, y z ſwoiey záwſtydzony był nádętośći.

239. Zátym Elzbietá Swięta wyśmienitemi y licznemi łáſkámi byłá obdárzona, przez Naywyżſzego Páná, od dniá tego, ktorego w domu go ſwoim choćiaż ieſzcze w żywoćie Niebieſkiey Pánny zoſtáiącego, mieć poczęłá. Tudźieſz tákże z uſtáwicznego obcowánia y konwerſacyi z Przenayświętſzą Bogárodźicą Pánną, o wſzytkich táiemnicách Wćielenia Boſkiego uwiádomiona, we wſzelákiey świątobliwośći poſtępowáć, y pomnażáć ſię zábieráłá, tá prawdźiwie wielka Mátrona: y niedźiw! bo z ſamego zrzodłá, do woli, y upodobánia czerpáć mogłá. Po kilkákroć było iey pozwolono, że Przenayświętſzą Bogárodźicę Pánnę ná modlitwie, od źiemie podnieśioną widźiáłá, y w gorę wywyżſzoną, á zewſząd światłem y poſtáćią ták przedźiwnie y cudownie iáśnieiącą, że iey doyrzeć twarzy nie mogłá, áni znieść dłużey tákiey w niey poſtáwy ſpoſobnaby byłá, gdyby nie mocą Boſką byłá pokrzepiona. W tych y pobobnych okázyách (kiedy według mniemánia ſwego, iákoby ſkryćie, y bez wiádomośći Przenayświętſzey Bogárodźicy, oneyże ták przypátrywáć ſię trafiło) padſzy ná koláná, Wćielone Słowo, w żywotá Pánieńſkiego Swiątnicy obecne, y tudźieſz przytomne, ádoracyą głęboką czćiłá. Jednákże wſzytkie táiemnice, ktore za obiáwieniem Boſkiego świátłá, y z Naydoſtoynieyſzey Panny pouſáłego obcowánia wyrozumiáłá, w głębokim milczeniu, y uwadze chowáłá, wierna náder ſtrazniczká, y roſtropna powierzonego ſobie ſekretu dozorczyna. Sámemu podobno tylko Synowi ſwemu Janowi Swiętemu, y Zácháryaſzowi, poki ieno przećię żył, po národzeniu Syná ſwego, cokolwiek z tych táiemnic, krore poznáłá, przełożyłá. Jednym słowem, byłá białogłową ze wſzech miar mężną, mądrą, y wyśmienićie świątobliwą.

Náuká od Przenayświętſzey Bogárodźicy Pánny dana.

240. CŌrko kochána! dobrodźieyſtwá Naywyżſzego BOGA, y wiádomość táiemnic Boſkich, ſpráwuią w owych duſzách, ktore pilnośćią iáką do rzeczy

Duchownych máią, ták wyborne o pokorze mniemánie, powažánie, y ſkłonność; že łágodnie, y mężnie do niey ſię ubiegáią, nie ináczey, iáko więc ogień przez chyžą lekość, á kámień przez ſwoy ćiężar, do mieyſcá ſobie przyrodzonym práwem náznáczonego ſpieſzy. Tego wſzytkiego dokázuie prawdziwe świátło, przyprowadzáiące do iáſnego poznánia kreatury ſiebie ſámey, ſpráwy zás łáſki ſtoſuiąc, y kieruiąc, do ſwego początku, zkąd pochodzi *wſzeláki dar doſkonały. Jacob: 1. v. 17.* káždą rzecz kłádąc ná ſwoim mieyſcu y gruncie. Jeſt zás ten wielce doſkonáły zdrowego rozumu porządek, ktory, tym ſámym, iž ieſt proſtym torem, náwráca, y wryzę bierze, wybiegáiącą z kolei prezumpcyą ludzką. A ztąd nádętość, y ſerce tym iádem zárážone, nie wie, co to ieſt, własney wzgárdy prágnąć, nie wie, co to ieſt chodzić zá pozwoleniem; nie wie, co ieſt ponośić ſtárſzego, náwet y rowiennikom, nádęty zazdrośći, y poty ieſt w gwałtownym poſtánowieniu, poki ſię nie widzi ſámego tylko iednego, y nád wſzytkich innych. Przećiwnie zás ſerce pokorne, przez więkſze dobroczynnośći ktorych doznáie, tym ſię mnieyſzym ſobie zdáie, y ztąd w nim pochodzi tákie prágnienie, y doſyc śilne upodobánie, že gdy choć ná iák naymnieyſzych rzeczách, wielce przeſtáie, ſiebie ſámego záwſze ponižáć, y ná oſtátnim mieyſcu ſtára ſię pokłádáć, rozumieiąc že ſię mu záraz gwałt dźieie, ieželi nie náoſtátnim y naynižſzym ſtopniu ſtánie, áby miał, zkądby ſię upokarzał.

241. We mnie kochánko! obaczyſz niechybne tey náuki wypełnienie. Albowiem žadna łáſká, žadne dobrodzieyſtwo, od wſzechmocney ręki Boſkiey nádáne, we mnie potoczne tylko, y drobne nie było, iednák ſerce moie bynaymniey ztąd *ſie nie wynośiło*, áni przez prožne o ſobie rozumienie *nád ſiebie poſtapiło. Pſal: 130. v. 1.* áni znáło prágnąć czego, tylko bydź zárzuconym, y między wſzytkim ſtworzeniem, naypośledniеyſzym ſtáć ſię, y náyoſtátnieyſzym: W tym tedy chcę, ábyś ſię rowniey dobiáłá, y ſzczegulnie od ćiebie potrzebuię, áby wſzytko uśiłowánie, y ſtáránie do tego zmierzáło twoie, žebyś ze wſzytkich naymnieyſzą, ſtárſzych roſkazániu ná záwſze podlegáłá, naypodleyſzą, y cále zá nieužyteczną ſię poczytáć chćiáłá, y ták przed BOGIEM y ludźmi, zá twoim tákže zdániem nád ſam proch źiemie drobnieyſzą, y wzgárdzeńſzą žebyś ſię ſobie zdałá. Nie možeſz przeczyć, že nikt ták ieſt obdárzony dobrodźieyſtwámi, iáko ty, z tym wſzytkim iednák, w zaſługách, nikogo niemáſz tákže mnieyſzego nád ćiebie. Jákže tedy možeſz wyſtárczyć, y zádoſyć uczynić temu długowi ták wielkiemu? iezli przynaymniey nie przed wſzytkiemi, y bárdźiey nád wſzytkich Synow Adámowych, ſiebie upokorzyſz, iezli nie bierzeſz przed ſię co wielkiego, y z wielkim miłośći áfektem uwodźiſz ſię do pokory? dobra rzecz y wielce ieſt požyteczna, posłuſznym bydź ſtárſzym, y Przełožonym, á przeto niemaſz rácyi, czemubyś nie miáłá bydź ochotnie záwſze posłuſzną. Ja zás więcey žądam po tobie, ták, ábyś chęć miáłá przeſtroną do posłuſzeńſtwá, á ták, by tež komu naynižſzemu, w tym co ſię bez grzechu godźi, z táką ochotą y gotowośćią bądź posłuſzną, z iákąbyś to czyniłá iákiey celney y wielce znáczney oſobie. A w tym, obowięzuię ćię naprzod wolą moią, do ſzczegulnego ſtáránia y chęći, á potym tež záchęca ćię moy przykład.

242. Tę twoię umysłu unižoność, y chęć do posłuſzeńſtwá, z więkſzą miárkuy oſtrožnośćią, y roſtropnie tákže pełniy w tym tylko, co záchodźić tobie može około podległych tobie, áby znáć wiedząc o twoim ubiegániu ſię, y prágnieniu do posłuſzeńſtwá, czego tákiego od ćiebie nie czekáli, co mniey przyzwoito ieſt, áni potrzebno. W oſtátku, možeſz przyść do tego, že owe twoie tobie podległe, niepozbędą więc unižonośći, ty zás za prágnieniem pokory, wyśmienićie možeſz poſtąpić, y pomodz, przykłádem ie twoim wpráwuiąc coraz, áby między słuſznośćią y należytośćią zoſtáiąc, powadze Przełožoney, uymy nie czyniły. Jákažkolwiek urázaby byłá, y krzywdá (ieželi iednák tobie ſámey ſię dźieie) przyimi ią iákoby rzecz nieoſzácowáną, áni ſię ná twoię obronę zabieray, iezli zás dźieie ſię Boſka obrázá, ták ſtrofuy, ábyś ſpráwy twoiey z Boſkiego Máieſtatu ſpráwą poſpołu nie bráłá: álbowiem žebyś twoiey ſprawy y ſiebie ſámey broniłá, nigdy rácyi nie znaydźieſz, záſtáwiáiąc ſię zás zá honor Boſki nigdy ći ná doſtáteczney rácyi niezeydźie. Jednákže, áni w tym, áni w drugim gniewem, álbo nieprzyzwoitym utęſknieniem nie nárarabiay. Nád to chcę od ćiebie, ábyś w pokrywániu y utáieniu fáworow Boſkich, wielką pokazáłá roſtropność, gdyž bowiem *támnica Krolenſka Tob: 12. v. 7.* nie ma bydź lekkomyślnie głoſzona: áni *ćieleſny y bydlęcy człowiek poymuie. 1. Cor: 2. 14.* álbo godźien ieſt poiąć, ſkrytośći Duchá Swiętego. We wſzytkim mię náśláduy, y zámną poſtępuy, iezli tylko kocháną ſzczegulnie między innymi prágnieſz bydź Corką moią, tego bowiem pewnie, tylko posłuſzną będąc, ináczey nie doſtąpiſz, a ták Wſzechmocnego Paná uymieſz, áby ćię zmocnił, y twoie zamysły beſpiecznie do tego kierował, co w tobie ſporządźic zámyślił. Nie-

chciey

chciey że ſię mu ſprzećiwić, coby ſerce twoie do ſpuſzczenia ſię ná świátło y łáſkę twoię przygotował, y łágodnym oraz y powolnym ſpráwił. Niechćiey *łáſki iego prożno zábierác. 2. Cor: 6. v. 1.* ale raczey przyłoż wſzelákiego przemysłu, iákoby ſpráwy twoie zupełne były y doſkonáłe.

ROZDZIAŁ XIX.

Rozmowy nieiákie, ktore Przenayświętſza MARYA Pánná, z Swiętymi ſwoimi Anjołámi tego czáſu miáłá, gdy z Elzbietą zoſtawáłá, y inne tákże rzeczy, ktore z nią tákże ſámą ſię dźiały.

243. TAka w Nayświętſzey Pánnie MARYI, znáydowáłá ſię mądrość, y łáſki zupełność, że według niezmierney iey obſzerności, żadnego mieyſcá, żadnego czáſu, álbo okázyi dáremnie nieopuśćiłá, ále raczey wſzytko z wielką náder doſkonáłośćią wypełniłá, ták, że poiedynkiem biorąc, káżdey iey ſpráwie, ktorą kiedy álbo chćiáłá, álbo mogłá uczynić, niczego do zupełney doſkonáłośći, y wyborney cnoty niedoſtawáło. A iáko tu ná świećie wprawdźie iák pielgrzymem byłá y przychodniem; w Niebie záś nie tylko domownikiem, ále prawdźiwie ſámym Niebem rozumnym, y procz owego Empiriyſkiego chwałą nápełnionym, żywym Kośćiołem, y mieſzkániem ſámego BOGA: ták záwſze miáłá przy ſobie Boſki ow modlitewnik, y świątnicę ſámego Boſtwá, áni względem tego, mieyſcem iákim, czáſem, lub inną okázyą ſię rozniłá, czy to w domu będąc ſwoim, czy u Swiętey ſwoiey powinowátey Elzbiety gośćinną odpráwiáłá. Nád wſzytkie ſię tedy źiemſkie rzeczy wyniosłá, á przeto od nikogo nieſkłocona, bez przeſtánku zábawiáłá ſię gorącośćią duchá, y prágnieniem miłośći: Atoli iednák ſwych tákże czáſow, pozwoliłá, nieco mieyſcá dla kreatur; ſpráwuiąc ſię z nimi, ile okázya zniosłá, álbo zdáłá ſię potrzebowáć, álbo ile ſámá nayroſtropnieyſza Mátká, komu świadczyć mogłá, lub było przyzwoito. Aże przez te trzy mieſiące, przez ktore w Domu Záchá ryaſzá zoſtawáłá, naybárdźiey przeſtawáłá z Swiętą Elzbietą y z Swiętymi Anjołámi Strożámi: więc powiem tu cokolwiek o tym, iákie z tymi, á potym też y inne, ktore z Swiętą Elzbietą zachodźiły poufáłośći.

244. Kiedy od poſtronnych wolną, y ſámá tylko z ſobą zoſtawáłá, Przenaydoſtoynieyſza Páni cáłego świátá, wiele czáſu ná obiáwieniách y Bogomyślnośći trawiłá, w nich cále poniekąd utopiona, y zánurzona będąc wyſoce. Gdy tedy po kilká rázy trwáiąc w tych obiáwieniách, á pokilká tákże rázy procz nich, z Swiętymi Anjołámi ſwoiemi rozmowę czyniłá o ſkrytośćiách, y táiemnicách ſercá ſwoiego, miłośćią Boſką uſtáwicznie goreiącego. Pewnego tedy dniá, gdy byłá w Domu Zacháryſzá, ták do nich mowiłá. *Niebieſcy Duchowie, Strażnicy, y towárzyſze moi, Naywyżſzego Páná Poſłowie y Urzędnicy, piáſtuiący świátło ná ſobie Boſtwá iego, przybądźćieſz tu, y pośilćie moie ſerce, ktore miłość Boſka zágárnełá, y do tego zránilá. A ieſzcze nád to, toż ſerce moie przez ſwoie własną ſzczupłość, bárdźiey niſzczeie, y ieſt zwatlone, że ſie nie może rozpoſtrzeć y doyść do tego, do czego ſie czuie bydź obowiazánym, rozkłada ſie z chećiámi, ále nie może záraz y z ſpráwámi. Bywayćieſz tedy wyſokie Niebieſkie Xiażetá, wychwalayćie y wyſławiayćie zemna przedźiwne imie Páná náſzego: Uwielbiaymy go w Nayświetſzych zamyſłách, y wſzelkich ſpráwách iego. Dopomożćie lichemu robaczkowi, áby zdołał błogoſłáwić Stworce ſwego, ktory weyrzeć ná táką podłość raczy. Pomowmy o cudownych ſpráwách Oblubieńcá mego, przyłożmy tu nieco o nadobney poſtáći, y urodźie Páná mego, naymilſzego Syná mego, niech ſie wynurzy to ſerce, y znaydźie komuby ſie zwierzyło wnetrznego wzdychánia, y niech ma z was iakie ulżenie, ktorzy ieſteśćie przyiaćiele, y towárzyſze moi, wiádomi táiemnicy y ſkárbu tego, ktory przez Naywyżſzego Páná w tym ſczupłym y ułomnym ieſt złożony naczyniu. Wielkie cále ſa te táiemnice, wyſokie, y przedźiwne ſkrytośći, ktore lubo z ſłodka rozbieram pámięćia, y nie bez wdźiecznego áfektu rozważam, iednakże niewypowiedźiána ich wielkośćia przyćiśniona ieſtem, y iakoby zniewolona, glebokośćia ich pograżona, y przez też ſáme gwałtowność miłośći ſłábieie, y ieſtem zamieſzána. Goreie w prawdźie to ſerce moie, ále to ieſzcze nie doſyc, kocha, ále ná tym nie przeſtáie, y ták długo tego bedźie, poki wiele nieiáko prágne, ále máło czynie, á dáleko wiecey powinnám, y ták ſámá ná śiebie nárzekam, że nie czynie, czego prágne, ani prágne, ilebym powinná, á zátym záwſze ſie mnieyſza znáyduie, y owſzem bárdzo okryślona, y ſczupła w záwdźięczániu. Nákłońcieſz uchá Wyſocy Seráfinowie, y ſłuchaycie utyſkowánia miłośći moiey, mdleie bowiem od miłośći* Cant: 2. v. 5. *Otworzćie mi ſercá wáſze, z kadby ſie odbijáłá piekność Páná mego, áby iáſnośćia świátlá iego, ſkinieniem, ogladániem urody iego, pokrzepione było życie moie, ktore z miłośći iego uſtáie.*

245. Odpowiedźieli Swięći Anjołowie: *Mátko Stworce náſzego, y Páni náſza: ty prawdźiwie ieſteś w poſſeſſyi y odźiedźiczeniu prawdźiwego Wſzechmocnego BOGA, á dobrá naywyżſzego: á gdy go ták śćiſłym zwiazkiem obiełáś, y prawdźiwa iego Oblubienica y Matka ieſteś, przeto ſie nim záſczyczay, opiekuy, y trzy-*

may po wßytkie czáßy. BOGIEM bowiem miłości Oblubieniec y Syn twoy iest: á że w tobie wewnatrz iest wßytká, y iedyna przyczyná, y zrzodło życia, przeto nikt ták żyć nie może w sámym, y z sámym żyćiem, iáko ty Krolowa y Páni Náßá, niechćieyże záś w tey miłośći, choćiaż ták pałáiacey, zákładáć sobie spoczynku, bo rácya y kondycya teráznieyßego stanu w podroży zostáiacych, ießcze niedopußcza, aby twoie prágnienia y chęći, kresu y końcá swego doßły, áby ták zásługi twoie, y korona chwały przed czásem gránice y miáre wźiely. Iest ći obowiazek twoy wprawdźie nieporownánie wiekßy nad wßytkich ludźi; z tym wßytkim iednák, tenże sam, záwße pomnażáć sie, rość może, y wiecey go ießcze przybywáć powinno. Ani miłość twoiá ták goraca, doydźie kiedy tego, żeby wyrownáłá swemu ná cel wystáwionemu przedśiewźięćiu, to bowiem wieczne, w doskonáłośćiách nieskończone y nigdy nie iest ográniczone. A przeto od niepoietey iego obßerności, záwße nieiáko (ále y ßcześliwie) záwoiowána bedźieß, gdyż, nikt go ták śćiśle przygárnać do śiebie, ani kochać nie może, iáko on sam śiebie obeymuie, y godźien iest kochánia. Ty záś o Páni náßá záwße w nim znaydźieß, cobyś prágnac mogłá y wiecey, á wiecey kocháć. I toc nieiáko, do iego naprzod dostoynośći, á potym też do náßey chwały należy, y stosuie sie.

246. Przez te rozmowy, dyskursy, w sercu Przeczystey Pánny záwźiął się tęższy płomień miłośći Boskiey, á ták w niey owo roskazánie Páńskie mieysce ználázło, *Levit. 6. v. 12.* áby w przybytku *y ná Ołtarzu záwße sie ogień palił, á kapłan doglądał tego, aby nigdy nie wygáßł.* To się wszytko w MARYI prawdźiwie wypełniło, iáko to, gdźie wespoł był przybytek, Ołtarz Naywyższy, y nayświętszy kápłan, Chrystus Pan nász, ktory tego ogniá doglądał, y codźiennie przykłádáiąc nowey máteryi fáworow, dobrodźieystw, y osobliwszego udźielenia społeczności swoiey Boskiey, on rozniecał: sámá tákże Błogosłáwiona Pánná, z swey strony, ustáwnie dodawáła máteryi, z swoich nieiáko spraw, po ktorych zátym, gdy były nieporownánego szácunku, záchodźiły nowe dáry, od Páná nádáne, zkąd iey świątobliwość, y łáská, dźiwnym sposobem rosnąc, gorę bráłá. Skoro tedy Naydostoynieysza tá Pánná, ná ten świát przyszłá, záraz nátychmiast zápalony iest w niey ogień Boskiey miłośći, ták, że ná tym Ołtarzu nie ma iuż bydź wygásony, przez cáłą sámego BOGA wieczność. Ták włásnie był, y będźie nieustánny, trwáiący záwsze płomień w żywey tey Swiątnicy, y ognisko nigdy nie wygásłe.

247. Częstokroć tákże rozmawiáłá się, y zábawiáłá z Anjołámi, ktorzy (iáko się iuż gdźie indźiey często wspomináło) w postáći ludzkiey obecnie iey się pokázywáli: nayczęstsza záś y nayzwyczáynieysza rozmowá byłá, o táiemnicách Słowá Wćielonego: o czym ták głęboko mowę prowádźiłá, przywodząc tákże Pismá, y Proroki, że sámych náwet Anjołow podźiwieniem nápełniłą. Niekiedy gdy się o tey chwalebney táiemnicy wszczęłá mowá, ták do nich rzekłá: *Panowie moi, á BOGA Naywyżßego náßego słudzy, y wierni iego przyiaćiele. Serce moie wielkim żalem, y iakoby ostrymi grotami bywa przerażone, gdy rozważam to, co o Przenayświetßym Synu moim Pismo, a osobliwie dwáy Prorocy, Izáiaß, y Jeremiaß, opowiedáia, y głoßa, á w tym opowiedániu o niezwyczáynych boleśćiách, y mekách, ktore go czekaia, wspomináia.* Genes: 22. v. 2. Num: 21. v. 8. Psal: 21. Dániel: 9. v. 26. Isai: 53. v. 2. Jerem: 11. v. 18. *A Salomon miedzy innymi mowi, że go ná sromotna wielce śmierć skaża* Sap: 2. v. 20. *Inni záś Prorocy zwáwie, y poważnie w obßerności o iego mece, śmierći, y o wßytkim co sie ná nim ma spełnić námieniáia. O gdyby sie woli Boskiey podobáło, ábym ná ten czas żyłá, á zá Dawce żywotá, śiebie ná śmierć wydáła! truchleie ztad duch moy, gdy te niechybne prawdy, w sercu moim rozważam, y ztad dochodze, że z moich wnętrznośći Pan, y naywyżße dobro moie wynidźie, práwie nie ná co innego, tylko aby ćierpiał. Ach! ktoż uchroni, ustrzeże, y obroni go od iego nieprzyiaćioł! Oznaymiyćie mi o Niebieskie Xiażetá, iákim sposobem, y przemysłem náklonić moge Oycá Przedwiecznego, aby wßytke surowość spráwiedliwośći swoiey, ná mnie obroćił, á iego ze wßech miar niewinnego, iáko to, ktory náwet winy mieć nie może, wolnym y ochronionym bydź dopuśćił! Wprawdźieć wiem dobrze, że ná ubłagánie nieskończonego BOGA, ktory iest od ludźi obrażony y wzgárdzony, potrzebá spraw BOGA człowieká, ále y to wiem, że przez iedne pierwßa spráwe swoie, Przenayświetßy Syn moy wiecey zásłużył y wynálazł, niżeli wßytek narod ludzki może utráćic, y przemárnowáć. Iezli tedy iedna sprawá ták dostátecznie wystárczy; powiedzćieß, czy bedźie iáko można, ábym ia swoia śmierćia, iego śmierć zástapiłá, y tákiego okrućieństwá meki: wßakże sie moim pokornym prágnieniem, by naymniey nieuráźi, wßakże sie nie odwroći od mych ćießkośći! ále co mowie; dokad sie uwiodłám? impetem żalow, y chęći moich? lepiey raczey to chćieć, co BOG chce, przeto sie cále Boskiey woli poddáie.*

248. Te, y tym podobne rozmowy z Anjołámi swymi prowádźiłá Przeczysta Bogárodźicá Pánná, zwłaszczá podczás noszenia w żywoćie swoim Słowá Przedwiecznego. Niebiescy záś Duchowie ná te wszytkie wniesione chęći, y prágnienia, z wielkim náder poszánowániem y przyzwoitośćią odpowiádáli, á żeby gruntowniey utwierdźieli y poćieszyli, wzmiánkę uczynili o táiemnicách wysokich poniekąd, ále zkąd inąd iey przećię wiádomych, mowiąc:

żeć to práwie słuszna, y według rozumu przyzwoita, áby Chrystus Odkupićiel świátá, dla Zbáwienia ludzkiego życie łożył, szátáná, z mocy tyráńskiey *tego wyzuwszy, precz wyrzucił. Joan: 14. v. 31.* á przez to Ociec Przedwieczny, áby ták był w Przenayświętszym Synu swoim wychwalony, y uwielbiony, y tenże sam Syn Oycá Przedwiecznego, potrzebá, *aby tak wszedł w chwałe swoię Luc: 24. v. 26. Joan: 12. v. 31.* I záiste, ták wielkie, y ták wysokie były te táiemnice ktore záchodźiły między Nayświętszą Bogárodźicą Pánną, á Swiętymi iey Anjołámi, że práwie ludzki ięzyk wymowić, áni sposobność rozumu nászego (poki tu żyiemy) przeniknąć tego może. W sámym BOGU potym, iezli go kiedy w chwale obaczymy, uyrzemy to wszytko z osobná, do czego poięćia, teraz iesteśmy nierowni. Tym czásem iednák, z tego co się niewiło y to tylko w dopadki powiedźiáło, nabożeństwo, y pobożność nászá, ná rozważánie innych większych rzeczy, będźie przystęp miáłá.

249. Niemniey tákże sámá Swiętá Elzbietá rozumiáłá wybornie pismo Swięte, osobliwie od godźiny Náwiedzenia swego, gdźie byłá wyśmienićie obiáśnioną, ztąd tedy Przenayświętsza Páni, y Krolowa nászá MARYA, z nią tákże o Boskich táiemnicách záwártych w tych mieyscách pismá, ktore tá Známienita Mátroná, wiádome sobie y przeyrzáne miáłá, często rozmawiáła, á przez to sámo, pewnie od sámey Naydostoynieyszey Mátki Boskiey, większey o rzeczách Swiętych wiádomośći y náuki nábieráłá, procz tego, wiele tákże innych dobrodźieystw, zá iey przyczyną otrzymawszy. Dźiwiłá się częstokroć nád ták głęboką Naydostoynieyszey Pánny mądrośćią, w oczách swoich, w uszách, y umyśle dostátecznie sobie wiádomą, przeto ią po kilkákroć błogosłáwiąc y wielbiąc rzekłá: *Záiste miedzy wszytkiemi niewiástámi Błogosłáwiona iesteś, o Pani moiá! y Mátko Páná moiego, niechay wszelki narod y pokolenie, uzna godność twoie, y wysławia. Náder szcześliwa iesteś, dla skárbu wszelkich dostátkow, ktory zámykasz w twym Panieńskim Zywoćie. Ia pokornym, y nabożnym áfektem, winszuie tobie tey poćiechy, ktora masz w Duchu odnieść, gdy wiec miedzy rámioná twoie samo słońce sprawiedliwośći obeymiesz, gdy wiec wszytkich karmićielá, Pánieńskiemi bedźiesz záśilátá pierśiami. Pomniyże w ten czas ná sługe twoie, o Páni moiá! ofiáruy mie Przenayświętszemu Synowi twoiemu, Prawdźiwemu BOGU moiemu, w ludzkim ćiele obecnemu, áby serce moie, zá nieustánna przyiał ofiáre. O ktożby ći ná ten czas godnie usługował! y przy tobie zostawał! wszákoż, iezli ia tey niegodna iestem szcześliwośći, przynaymniey tego niech dostąpie, ábyś serce moie w twoim sercu z soba zabrałá, gdyż sie nie bez słusznośći obawiam, ábyśie nie rozsadźiło y ná sztuki nie popádáło serce moie, iezliby od twego było oddźielone.* Y ták wiele innych, tym podobnych, niewypowiedźiáney cále słodkośći y uprzeymey miłośći áfektow, uczyniłá Swięta Elzbietá. A nayrostropnieysza záś Pánieńska Mátká, mocą przedźiwney mowy swoiey, ćieszyłá, dzwigáłá, y iákoby krzepiłá frásobliwą, y osłábiałą. Z tym wszytkim iednák, gdy pewnych czásow wewnętrznie się nád tymi wysokiemi rzeczámi, á práwie Boskiemi zábawiáłá, przećięż trwáiąc záwsze w pokorze, wiele tákże uniżonych y podłych dobieráłá, usługuiąc nietylko swoiey powinowátey Elzbiećie, ále też y sámym służebnicom támtego domu. A iezli czásem zdárzyłá się kiedy okázya; dom tákże umiátáłá, do zámiátánia záś swoiey izdebki, nikogo innego nigdy nie przypuśćiłá, między sámymi sługámi, iákoby z nich iedná, miski, y inne naczynia do stołu służące, sámá pomywáłá, y wiele innych głębokiey náder pokory spraw, sámá Krolowa Niebieska podeymowáłá. Ani się komu dźiwno, lub mniey przyzwoito niechay nie zdáie, że o tych podłych, y zbyt niskich spraw op owiádániu się zábawiam, gdyż sámá dostoyność wielkiey świátá cáłego Páni, dosyc ie w gorę wyniosłá, áby przynaymniey co iey było nie trudno czynić, nam też ćięszko niebyło słucháć, gdyż ztąd známienita pochodźi náuká, áby się ná to zápátruiąc, usmierzyła się nászá wyniosłość, y przytłumiłá, á niepomiárkowáne násze użyćie było poskromione. Aczkolwiek Swięta Elzbietá, dowiedźiawszy się że Niebieska Krolowa podobne, liche, y ták podłe ćwiczenia odpráwowáłá, wielce się ztąd urażáiąc, ile można było, tego zábrániáłá, á przeto Naydostoynieysza Pánná, gdy to bydź mogło, kryiomo, y áby o tym oná nie wiedźiáłá, tákiemi się usługámi zaprzątáłá.

250. O Páni Niebá y źiemie! Krolowa ućieczko y Orędowniczko nászá! wiemći w prawdźie, żeś ty iest Mistrzynią wszelákiey świątobliwośći! y doskonáłośći! átoli iednák dźiwuiąc się twoiey pokorze, odważam się o Mátko moiá! spytáć ćiebie? iáko w Pánieńskim żywoćie twoim, wiedząc záwieráiącego się sámego Jedynaká, Oycá Przedwiecznego, w ludzką postáć przyobleczonego, y do tego, gdy według tákiey godnośći chćiáłáś dostátecznie miárę wypełnić, y Mátką bydź Boskiego Májestatu, nie inaczey, tylko iáko zdobiło ten wielki Májestat: iednákże do ták podłych usług, iáko to źiemię zámiátáć, y tym podobnych spraw się chćiáłáś skłonić? gdyż według nászego niejáko rozumienia y mniemánia, dla uszánowánia Przenayświętszemu Synowi twemu powinnego,

łátwo ſię zá wymowioną od tego ſzarzánia mieć mogłáś, y owſzem byłáś powinna, á iednák prágnienie twoie, zasługi, y nagrodyby nie poſtradáło? Jeſt to żądánie moie o Páni Naydoſtoynieyſza! wiedźieć iáko twoiá godność w tym ráźie y punkćie, ktory w oczách ludzkich ták ieſt ſubtelny, poſtąpiłá ſobie.

Náuká y Odpowiedź Przenayświętſzey Bogárodźicy Pánny.

251. CORko moiá! ábym ći ná zádáną wątpliwość odpowiedź dáłá; á procz tego coś w bliſkim rozdźiale ſámá nápiſáłá, co więcey przydáłá; chcę ábyś ná to miáłá baczenie, y wiedźiáłá: że żadna zabáwá, álbo ſpráwá powierzchowna, co do cnoty nalezy, by też naydrobnieyſza, byle tylko ták dobrze byłá ſporządzona, nie záwadza, áni może záwádźić, przez coby Stworcy wſzech rzeczy, powinna część, uſzánowánie y chwałá nie miáłáby bydź oddána, gdyż te cnoty nie ruguią ſię wzaiemnie, lecz mogą w káżdym ſię człeku rázem wſzytkie pomieśćić, á oſobliwie we mnie, ktoram naywyżſze dobro záwſze obecne miáłá, áni iákimkolwiek ſpoſobem, z oczu myśli moiey, kiedy ie ſpuſciłá. A ták go bez przeſtánku czćiłám, ſzánowáłám, y pokłon mu we wſzytkich moich ſpráwách oddawáłá, ſtoſuiąc wſzytko ná więkſzą chwałę iego: ſam záś Pan, ktory ſtworzył, y rozporządźił wſzytkie rzeczy, żadną ze wſzytkich nie gárdźi, żadną ſię nie uraża, choćiażby nayliżſza byłá. Duſzá tedy, ktora prawdźiwie BOGA kocha, nie ſtára ſię z ákiemi niſkiemi ſpráwámi przed nim ukrywáć, gdyż wſzytkie, czy wielkie, czy máłeá rzeczy, BOGA, iáko pierwſzego ſwego początku, y kreſu wſzytkich kreatur, ſzukáia y znayduią. A że człowiek, ktory ieſt z źiemie, bez podobnych ſpraw podłych y zabaw, (ktorych od ſtanu iego y utrzymánia ułomney natury oddźielić niepodobna) żyć nie może; więc potrzebá, áby tá náuká dobrze poięta, w ſámey rzeczy wykonána byłá: bo ieżeli te ſpráwy, y natury powinnośći, ták odpráwowáć kto będźie, że ſię ná ſwego Stworcę nie będźie oglądał, wiele puſtek, y czczych mieyſc, pokaże ſię w cnotách, zasługách, y wnętrznym ſpráwowániu, co wſzytko z uſzczerbkiem, wádą, y pokáwieniem nagánno ieſt, á u źiemſkiey niejáko kreatury, mniey, y rzadko bywa to w uwadze.

252. Więc tedy według tey náuki maſz wſzytkie ſpráwy ſwoie uſtánowić, do życia tego, y obcowánia z ludźmi potrzebne, ktore więc zowią *oboietne*: z ſámych ſiebie, áni ſą dobre, áni złe, iákieżkolwiek iednák ſą, ná wzor pomienioney náuki, maſz ie kierowáć, áby czás wyborny, nie był dáremnie trácony, ktorego ſtrátá, nigdy niepowetowána; Przeto, czy ieſz, czy robiſz, czy ſpoczywaſz, czy ſpiſz, czy czuieſz, każdego czáſu, ná każdym mieyſcu, y w káżdey ſpráwie, wſzędźie pokłon oddaway, uſzánowánie, y miey ná baczeniu, Wielkiego, y Wſzechmocnego Páná, ktory wſzytko nápełnia, y utrzymuie. Tákże też przytym chcę, ábyś wiedźiáłá, żem do tych áktow pokory ſpráwowánia, naybárdźiey uwiedźioną y wzbudzoną ztąd byłá, żem właſnie uważáłá, iáko ſam tákże Przenayświętſzy Syn moy przyſzedł ná świát, ták wielce y náder pokorny, y podły, áby niejáko ſwą náuką, y ták známienitym tákiey cnoty przykłádem, tę ludzką prożność, ktora ſię ná świecie znáyduie, y dumę wykorzenił, y to złe naſienie od złośliwego Lucyperá między ludźi przez grzech pierworodny rozſiane, wyplenił. Jákoż Májeſtat Boſki, ták mię oczywiście wyuczył, iáko mu to przyiemne, y wdźięczne ieſt tey cnoty czwiczenie, iż poprawdźie, gotowábym, by naywiękſze męki znośić tego świátá, á tylko dla tego, ábym choć ieden ákt, z tych, o ktorycheś wſpomináłá, iáko to źiemię zámietáć, nogi cáłowáć iákiego ubogiego, wypełnić mogłá. Ani możeſz ty wynáleść słow, ktorymibyś, álbo moię chęć do pokory, álbo ſamey pokory zacność, y znákomitość mogłá wypowiedźieć. Poznaſz potym w Pánu, y zrozumieſz, czego teraz słowy wyráźić nie możeſz,

253. Ty tedy zápiſz tę náukę ná ſercu ſwoim, nápiſz ią iákoby życia przednieyſzego znákiem: w tym ſię zápráwuy, co ieſt u prożnośći świátá wzgárdzonego: lekce ſobie waż, y ty też ſamę prożność ludzką, iáko w oczách Wſzechmocnego Páná obmierzłą cále, y nienawiſną. A iezli ták we wſzytkim ſobie poſtępowáć będźieſz, będą myśli twoie cále wyborne, y obcowánie twoie w Niebie, y z Aniołámi Boſkimi, z ktorymibyś ſię zábawiáłá y ſpołkowáłá: Oni záś nowego świátłá y wyrozumienia Boſtwá, iáko też Przenayświętſzego Syná mego Chryſtuſá táiemnic, náſtręczą. Z widocznymi kreaturámi iezli przyidźie obcowáć, ták obcuy, ábyś ty więc ztąd w dobrym byłá gorętſza, y záwſze pilnieyſza, á te wzbudzay tákże, y wzruſzay do chwycenia ſię pokory, y Boſkiey miłośći. A naprzod, we wnątrz, w twoim umyśle nayoſtátnią ſię kłádź, y nayliżſza ze wſzytkich, u ſiebie, ćiebie ſámę, á kiedy potym czas nádeydźie uczynić iáką ſpráwę pokory, gotową ſię, łátwą do niey znaydźieſz: y właſnie twoich námiętnośći Pánią będźieſz, y Miſtrzynią, iezli wprzod, wſzelkim zdániem twoim, ſámey ſobie, ſtánieſz ſię ze wſzech kreatur naymnieyſzą, nayliżſzą, naynikczemnieyſzą.

ROZ-

ROZDZIAŁ XX.

Niektore dobrodźieyſtwá oſobliwe pewnym oſobom w Domu Zácháryaſzá od Przenayświętſzey Bogárodźice Pánny wyświadczone.

254. DOſyc znájomy, y oczywiſty przymiot ieſt miłośći, bydź rad, ochotnym, uczynnym, dobroczynnym, y ſpráwnym, nákſztałt niejáko ogniá, ktory, gdźie tylko máteryą znaydźie, ſwego dokázuie, w czym iednák ten ogień Duchowny, co więcey ma do ſiebie, iezli bowiem materyi niema, to iey ſzuka. Dowćipny ten ſztuk ſprawcá y Mágiſter, ták wiele y tákich kunſztow y wynálazkow dodał miłośnikom Chryſtuſowym, że cále nigdy nie dopuśći, áby prożnowáli. A iáko nie ieſt ślepym, álbo ſzalonym, ták bárdzo dobrze rozumie ſtan ſwego przedśięwźięćia zacnego, á dla tego tylko ſię dopomina, że nie od wſzytkich bywa kocháný, á ták iáko naybárdźiey chce kochánkom ſwym ſię użyczyć, bez wſzelakiey ſporki, y zazdrośći. Więc tedy ieżeli ſkąpa owá y drobna miłość, ktorą wſzyſcy ludźie w porownániu z Nayświętſzą Mátką (choćiaſz dla świątobliwośći y gorliwośći niewyſtarczáiąc) ku BOGU máią, ták cudowna, ták o dobro duſz ſtáránna byłá, iáko ſię z tego pokázuie, co rożni Swięći czynili: coż! y iák tego wiele będźie! co tá Naydoſtoynieyſza Krolowa, y dobroczynna Páni ku dobru bliźniego ſpráwowáłá! iáko tá, ktora niejáko prawdźiwą Mátką Boſkiey miłośći prawdźiwy ow, y żywy ogień, ktory był *zeſłány świát zápalić*, nie uſtánnie z ſobą nośiłá? *Luca 12. v. 49.* Ták práwie z tey cáłey hiſtoryi zrozumieć ſię może, iák wiele powinni ludźie, tey Niebieſkiey Páni. A że niepodobna wſzytkich z oſobná trefunkow, y dobroczynnośći wypowiedźieć, niektorym oſobom y niemáło duſzom wyświadczonych, iednák też zámilczeć nie należy wſzytkich, przeto, áby z niewielu, śiłá ſię mogło wyrozumieć, opowiem tu niektore w tym rozdźiale, ktore ſię po ten czás tráfiły, ktorego Pánná Błogosłáwiona w Domu Elzbiety krewney ſwey zoſtawáłá.

255. Byłá naprzod w iey domu służebna, opácznego nieiákiego humoru, nieſpokoyna, gniewliwa, tákże też co zá gniewem pochodźi, ſkłonna, y popędliwa do złorzeczenia, przeklęctwá, y przyśięgi. Tymi y innymi wyſtępkámi uwikłana, pánuiącym ſobie, ktorzy byli ſzátáni, ná ſkinienie dáiąc ſię powodźić y podległa będąc, łátwo do wſzelákiey nędzy, y przepáśći, przez ták nieforemne y brzydkie rządy, ieſt przywiedźiona. Y iuż przez lat práwie czternaśćie, koło niey, wiele ſię ſzátáńſtwá wieſzáło, y zewſząd ią otoczyło, y ná moment naymnieyſzy niepozwaláiąc iey obłowu duſzy ſwoiey z mocy ták ćięſzkiey wydźwignąć. Ná ten czas tedy, gdy tá niewiáſtá przytomną Niebieſką Krolową obaczyłá, iey nieprzyiaćiele precz odſtąpili, gdyż nieiáko cnotá y świątobliwość Przeczyſtey PANNY (iáko ſię kiedy indźiey powiedźiáło) niezmiernie ich dręczyłá, á tu oſobliwie y teraz, gdy w Pánieńſkim iey przybytku, Naymożnieyſzy Pan, y BOG ſam mocárſtwá, ſpoczywał. Skoro tedy zá odegnániem okrutnych tych śiepáczow, z iedney ſtrony od ſzkárádnego nienawiſney dźikośći wolną ſię obaczyłá towárzyſtwá, z drugiey záś ſtrony przyiemne weyrzenie, obecność miłą, y łáſkáwe poſtrzegłá obcowánie Niebieſkiey Krolowy, przez te nowe dobrodźieyſtwá, záraz ſię w łepſzą przemieniłá. Poczęłá tedy odtąd z wielkim áfektem zábieráć ſię do ſwoiey Rátowniczki, y lekárki, y mieć do niey oſobliwą ſkłonność zewſzelákim ſtárániem, y niezmierną chęćią, prágnąc iey aſſyſtowáć y ſwe usługi oddawáć, ſzukáć wſzelákiego czáſu, ktoregoby do niey ſię ſtáwić, iey ſię zacnośći zácudowáć, y przyiemney ozdoby nápátrzyć mogłá. Jákoſz tá niewiáſtá, choćiaſzći práwie zewſząd wyſtępna byłá, y złośliwa, przyrodzoney iednák łáſkáwośći niejákiey pozor pokázywáłá, przez co, do nędznych, ubogich, y ſtrapionych chęćia nie zewſzytkim ſkąpą, ſkłonna byłá, y iezli iáką pomocą y przysługą mogłá ich zárátowáć, ſtáráłá ſię, y gotową ná to byłá.

256. Upátruiąc tedy Przenayświętſza Mátká, wſzytkie tey niewiáſty ſkłonnośći, ſtan tákże ſumnienia bárdzo dobrze wiedząc, niebeſpieczeńſtwo duſze, iáko też ſzátáńſką złość, przećiwko niey uważáiąc, miłośierne ſwoie oczy do niey obroćiłá, łáſkáwym nieiákim, á práwie Máćierzyńſkiego politowánia áfektem ná mizerną weyrzawſzy. A choćiaſz wiedźiáłá, że te ſzátáńſkie napáśći y okrućieńſtwá, ſpráwiedliwą były ná nię kárą, átoli ſię zá ták ſtrapioną modliłá, y przez Modlitwę, uprośiłá iey odpuſzczenie, porátowánie, y uzdrowienie. Procz tego, nátych miaſt według mocy pozwołoney ſobie ná ſzátány, rozkazáłá áby Boſką ná potym sługę, wolną y ſwobodną bez náruſzenia zoſtáwili, y zániecháli, áni ſię powracáć, áni ná nowe záczepiáć, álbo iákich háłáſow y przykrośći czynić, więcey ſię nieważyli. Oni záś, rozkázuiącey Nayświętſzey Páni wyrokom, ſprzećiwić ſię bynamniey nie ſmieiąc, záraz z mieyſcá y ſtánowiſká ſwego uſtąpili, niepomáłu przeſtráſzeni, niewiedząc w prawdźie, zkąd tá, y tákowa Przeczyſtey Pánnie moc, y władza ſię doſtáłá, znióżſzy ſię záś

z ſobą, y rádę uczyniwſzy, po rzeczách zrozumianych, nie mniey gniewem záiątrzoni, iáko y podźiwieniem zdięći, między ſobą mowili: *A coż to ieſt zá białagłowá? tak ſmiáło nam rozkázuiacá? z kądże iey moc ták obßerna? że co chce to może!* Od tego tedy czáſu, ludzkiego imienia nieprzyiaćiele, záwźięli ſię, y zápalili nowym jádem y nienawiśćią przećiwko tey, ktora *głowe ich ztarla. Gen: 3. v. 15.* Owá záś grzeſznicá ſzczęśliwa, z pázurow ich naprzod wyrwána, potym záś przez Błogosłáwioną Pánnę upomniona, y pilnie wyuczona, łágodnie w niey wſzelákie złe popráwiwſzy ſkłonnośći, y afekty, do tego w drodze zbáwienney przywiedźiona ieſt, że ſię cále w inną przemieniłá, ták, że ſię wyzuwſzy ze wſzelákich złych nałogow, iuż łágodna poniekąd y ſkromna, cicha y pokornego ſercá, łátwa y nieſprzeczna, od tąd ſię ználazłá, y táką, iáką ſię przez Bogárodźicę Pánnę ſtáłá, ná cáły wiek żyćia ſwego ſtátecznie zoſtawáłá; nigdy z pámięći ſwoiey y wdźięczności nieſpuſzczáiąc, iák wiele z miłośćiwey ręki Bogárodźicy Pánny nádáno iey było! Niepoznáłáć w prawdźie táiemnicy doſtoieńſtwá Uwolnićielki ſwoiey, byłá iednák wielce pokorną, y záwdźięczáiącą, y żyćie ſwoie świątobliwie zákończyłá.

257. Tákichże práwie narowow áni lepſzego gátunku byłá, inna druga nieiáka białogłowá w ſąmśiedztwie Domu Zácháryaſzowego, ktora że pobliſku było, tym ſámym do Domu támtego uczęſzczáłá, y z domowymy Elzbiety poufáłość miáłá. Byłá tá ſwobodnych obyczáiow, y żyćia rozwiozłego ná roſpuſtę, mniey w záchowániu poććiwośći oſtrożna: tá tedy, ſkoro ſię o przyśćiu Naydoſtoynieyſzey Pánny w támten kray dowiedźiáłá, oraz też usłyſzáłá, iáko byłá wielkiey ſkromnośći, oſtrożnośći, y do wſzełákiego pomiárkowánia ułożona, nie bez dwornośći y łekkomyślnie rzekłá. Coż to tedy zá świątoſzká ziáwiłá ſię? y w náſze kráie záwitáłá? gośćinną odpráwuiąc, y w ſąmśiedztwie náſzym ták pobożnie, y oſobno żyiąc. Zátym prożną y ćiekáwą chętką uwiedźiona, ſpytáć ſię o co nowego y wywiedźieć, (iáko zwykły tákie rozpráwniśie czynić) umyśliłá poyść do Pánny Przenayświętſzey, y przypátrzyć ſię coby zá urody y iákiey twarzy byłá? Choćiaſzći głupi ten y płochy w niey zamysł ſię znáydował, átoli ná ten czas niebył bez dobrego bárdzo ſkutku, gdyby bowiem tá białagłowá żądanie ſwoie wypełniłá, ſerce iey ták było wzruſzone; że w obecnośći Przenayświętſzey Bogárodźicy Pánny, záraz ſię odmieniłá, y iákoby w inną dáleko od pierwſzey rożną, ná nową poſtáć ſię przekſztáłtowáłá. Poſkromiłá beſpieczeńſtwá ſwobodnego ſkłonnośći, y żądze: nie doſzłáć wprawdźie, (z kądby to pochodźiło,) ſkuteczney mocy, ále iednák potężnie czułá, że áż oczy iey w obfite łzy ſię rozpływáły, nie bez wielkiego żalu zá popełnione grzechy. Stáło ſię tedy, że zá iednym pilnym y ćiekáwym ná Przeczyſtą Mátkę weyrzeniem, owá ſzczęśliwego dniá białagłowá, nábráłá cnoty czyſtośći, pozbywſzy wſzelkiego złośliwego nałogu, y zmysłow nágábánia. Odeſzłá zátym żalem zdięta, przeſzłego żyćia ſromotę, gorzko opłákuiąc, á potym z wielkim przygotowániem ná oglądánie y słuchánie Nayłáſkáwſzey Mátki przychodźiłá, czego iey bynamniey Pánná Przeczyſta niebroniłá, áby ią ták w dobrym záczęćiu ztwierdźiłá, iáko bárdzo dobrze wiádoma wſzytkiego, co ſię z nią dźiało, ktora ſamo zrzodło wſzelákiey łáſki y zbáwienia w Swiętych ſwoich wnętrznośćiách nośiłá, zkąd niezbożni w prętce ſzczęśliwą odmiáną ſtawáli ſię Swiętymi y ſpráwiedliwymi, y ktorego mocą oná iáko Pośrzedniczká y Opiekunká grzeſznikow, to wſzytko ſpráwowáłá. Przeto y tę, Máćierzyńſkiey tákże łáſkáwośći przyięłá áfektem, niedbáłą nápomináłá, y niewiádomą w cnotę wpráwiáłá, á ták z wyſtępkow wydźwigniona do trwánia w dobrym, doſtátecznie umocniona zoſtawáłá.

258. Tákim tedy ſpoſobem Naydoſtoynieyſza Páni Náſzá wiele zacnych ſpraw dokázywáłá, y wielką liczbę duſz, cudownie doſyć od zguby rátowáłá, iednákże nie oczywiśćie, ále ſpoſobem nieiákim cále táiemnym y nieznácznie. Pewnieć wſzyſcy domowi y czeladź Swiętey Elzbiety y Zácháryaſzá, z iey obcowánia, konwerſácyi, y obecnośći, przedźiwnie świątobliwymi zoſtáli. Tych záś ktorzy iuż ſpráwiedliwymi byli, większym uſpráwiedliwieniem obdárzyłá, dodawſzy nowych łáſki fáworow y przyzwoitośći: ktorzy też ieſzcze ſpráwiedliwymi nie byli, tym mocną ſwoią przyczyną do uſpráwiedliwienia pomogłá, y zesławſzy świátło, obiaśniłá. Wſzytkich záś bez bráku z tákim ſobie uſzánowániem, y miłośćią obowiązánych miáłá, że ſię z nich káżdy ubiegał, ktoby prętſzym w słuchániu, ktoby ſkłonnieyſzy mogł bydź w uſzánowániu, y uznániu iey zá MATKĘ ſwoię, zá pomoc, rátunek, y zá poćiechę ſwoię w przećiwnośćiách wſzelákich. A mogło tego wſzytkiego, y czego dáleko więcey innego dokazáć, iedno iey ſpoyrzenie, álbo słow kilká, iákoż w mowie ſkromna wielce byłá, w podobnym iednák rááźie co było trzebá nieſkąpiłá. Potym iáko káżdego wnętrzne ſercá ſkrytośći przenikáłá, poznawáiąc ſtąn ſumnienia y poſtánowienie, ták też káżdemu przyzwoity y potrzebny rátunek przynośiłá. Niekiedy (á to záś nie záwſze) obiáwiał iey PAN Wſzechmogą

mogący ieźli ći ktorych widźiáłá, byli zlicz- by *Przeznáczonych*, álbo *odrzuconych*, między *wybránymi*, lub *przeyrzanymi*, Oboie to záś w sercu iey przedźiwnych cnot wznieciło cwiczenie: gdyż ktorych spráwiedliwymi, y przeznáczonymi znáłá, wiele im Błogosłáwienstwá życzyłá (co y podźiś dźień z Niebá czyni) y PAN Wszechmocny niejáko iey niby wmiszowáł, á oná wzaiemnie prośiłá, áby ich raczył w łásce y przyiáźni swoiey záchowáć. Ná uprosżenie czego, wiele przemysłu, y niemáło modlitw záżywáłá. Kogo záś w grzechu zostáiącego widźiáłá, ze wszytkich wnętrznośći duszy swoiey, ná uspráwiedliwienie iego wzdycháłá, ktore też práwie záwsze uprośiłá. Gdy záś kto był z zátráconych, gorzko płákáłá, upokarzáiąc śię przed Obliczem PANA Naywyższego, dla zguby obrázu, y dźiłá Boskiego: przytym też, áby tákże inni tákiegoż niepopádli potępienia, wielą śię modlitw polecenia, y pokornych czynienia Aktow wsławiáłá, á przeto byłá wszytká á wszytká, iáko płomieniem ognistym miłośći Boskiey, ktora śię bez przestánku, y spoczynku, ná wielkie rzeczy wawiłá.

Náuká od Nayświętszey Bogárodźicy Pánny dána.

259. CORko naymilszá! około dwoch punktow, iákoby około dwoch hakow zawiásy, pomiárkowánie twoie, y ustánowienie w stárániu y mocy śił twoich záwisło. Naprzod bowiem około tego, ábyś ty sámá zostawáłá w łásce, y przyiáźni BOGA Naywyższego; potym ażebyś o toż sámo, y w innych tákże śię Duszách stáráłá znáydowáć. Ná tym niech będźie cáłe żyćie twoie, y uśiłowánie położone. Tego oboygá, y ták wysokiego celu ábyś doszłá, iezliby tego potrzebá było, chćiáłábym, ábyś sobie w żadney pracy, álbo przemyśle niefolgowáłá, ále raczey Wszechmocnego PANA prośiłá, y owszem iesżcze sámá dobrowolnie śię ofiárowáłá, ná wszytkie by nayćięższe rzeczy, y ná sámey śmierći poniesienie: iákoż záprawdę wyćierpieć, y ponieść należy, cokolwiek śię przytráfi, tákże też ile wystárczyć mogą śiły twoie. Atoli chociasz ná popárćie zbáwienia dusz, nádzwyczáynych niejákich w grzesznikách sposobow przybieráć nie rádzę, gdyż to mniey przyzwoito stanowi twemu, iednák z osobliwą rostropnośćią zázyc ći rádzę wszytkich owych nieznácznych, á bárdźiey skutecznych srzodkow, ktore będźiesz przygodnieysze rozumiáłá. Jeźli záś prawdźiwie chcesz bydź Corką moią, á SYNA mego Nayświętszego Oblubienicą, co raz uważay, że stworzenie rozumne, domu y fámiliy Nászey iest bogáctwem, ozdobą, dostátkiem, sprzętem, y dochodem, ktore gdy dla nieposłuszeństwá swego przed tym zginęło, iáko drogą zdobycz iáką, łożywszy ná okup krew, żyćie, y śmierć swoię odzyskał, skoro więc wprzod iuż sobie sámemu stworzone, tylko do śiebie sámego iáko naycelnieyszego kresu postánowił ie, y zámierzył postánowić.

260. Jezli tedy Pan BOG pośle do ćiebie duszę iáką, pomocy twoiey, y zárátowánia potrzebuiącą, y o stanie iey, tákże postánowieniu, pozwoli ći wiádomośći, ná ten czas, wiernie zátym (gdźie idźie o rzecz Boską) prácuy, stáray śię dodáć pośiłku, áby co Pánu twemu niezginęło, zebrz, y proś gorącym y serdecznym áfektem, áby ten Pan, niedostátek raczył zástąpić, y co śię nápsuło popráwić, á od niebeśpieczeństwá uchowáć, áni żadnego sposobu, czy Boskiego, czy ludzkiego nie opuszczay záżyć, (ile iednák tobie przyzwoito) ábyś pożytek żyćia, y zbáwienia tey duszy, ktora ći iest zlecona otrzymáłá. A według tey rostropnośći sámeyże, y miáry, ktorą ći przełożyłám, pátrz że, ábyś więc álbo w nápominániu nieználazłá śię oźiębłą y tępą, álbo też w uprośzeniu (iezlibyś iednák potrzebną rzecz zrozumiáłá) nie byłá opieszáłą, á ták w wielkiey cichośći, szukay sposobu tákiey duszy opuszczoney dobrze uczynić. Niemniey tákże chćiáłábym, ábyś gdy tego będźie potrzebá, wzywáiąc iedynowładney mocy, Imieniem Naywyższego BOGA, y moim tákże, rozkazáłá szátánom, áby od tych dusz precz ustąpili, ktore postrzeżesz, że ták są od nich przyćiśnione, y dręczone, á że to stáć śię może potáiemnie, y bez innych wiádomośći, możesz w tym sobie częśćiey pozwolić. Przeto gdy śię tráfi okázya, wspomniey sobie, żec ią PAN Naywyższy, zesłał tobie, y zlećił ná spráwowánie tey cnoty. Nie chćieyże tedy zápomináć, áni zániedbywáć, gdyż álbowiem Boski Májestat, tę obligácyą ná Ciebie, iáko ná Corkę swoię włożył, ábyś o to dbáłá, co iest Domu, y twego Oycá, áni masz odpocząć, pokiey wszytkiego coś powinna należyćie nie wypełnisz. Ani śię lękay, áni obawiay czego, y chwiey, *wszytkiego bowiem dokażesz w tym, Ad Phipp. 4. v. 13.* ktory rámię twoie y rękę do męskich y odważnych rzeczy spráwowánia, umacnia, y utwierdza.



ROZDZIAŁ XXI.

Swięta Elzbietá uprasza Krolowy Niebieſkiey, áby iey przy porodzeniu nie odchodźiłá, y bierze wiádomość o IANA Swiętego Národzeniu.

261. MInęło iuż więcey, niż dwá Mieśiące, iáko Błogosłáwiona Niebá Krołowá weſzłá do Domu Elzbiety Swiętey. Tá záś roſtropna y przezorna Mátroná, iuż w ten czas z dáleká upátrowáłá żáłość ſwoię, z odeśćia y niebytnośći Nieoſzácowáney powinowátey ſwoiey, Krolowy Niebieſkiey nádchodzącą. Y niedáremnie obawiáłá ſię, áby nie wypádłá z poſſeſſyi ták wielkiey ſzczęśliwośći, ktorey doſtáć ludzkimi zasługámi nie można, álbo doſtáney utrzymáć, bárdzo dobrze wiedźiáłá: á ták, iáko byłá pokorną y świątobliwą, własne grzechy w ſercu ſwoim z wielką uwagą roztrząſáłá, boiąc ſię, y ſámey obawiáiąc ſię ſiebie, áby kiedy z ſwoiey przyczyny nie tráfiło ſię, że nayozdobnieyſzy ten *Xiężyc*, oraz z Słońcem ſpráwiedliwośći, ktore w Pánieńſkim Zywoćie nośiłá záwárte, miáłáby z Domu ſię ſwego wynieść: Wzdycháłá po wiele rázy, y o tym w ſámych żálách myśliłá, gdyż záprawdę niemiáłá, czymby mogłá záſtánowić owo Słońce, ktore iey ták iáſnymi dniámi łáſki, y oſwiecenia przyſwiecáło. A przeto udawſzy ſię z płáczem w ſwoich prágnieniách do PANA Wſzechmocnego, pokorną prośbą żądáłá, áby ſwoiey krewney Przenayświętſzey Pánnie MARYI ráczył dáć ten zamysł, żeby od niey iuż nieodchodźiłá, álbo przynamniey, żeby ták prętko wdźięczney ſobie iey prezencyi, niepozbyłá. Gwoli temuſz z wielkim iey uſzánowániem usługowáłá, prawie tudźieſz záraz przy niey ná záwołániu, y o iey potrzebách máiąc pilną pieczą. Záżywſzy bowiem wſzelkiey ná ſwym umyśle rády, uważáłá, iákimby ſpoſobem mogłá ią przywieść do tego, áby dłużey przy ſobie zoſtawáłá. Y niedźiw! że tákiey świątobliwośći y roſtropnośći białogłowá, ná ſtronę ſwoię umiáłá wyrabiáć, w tákiey rzeczy, ktorey ſię y ſámi tákże Anjołowie domagáć mogli: gdyż oprocz Boſkiego oſwiecenia, ktore ná uznánie wyſokiey świątobliwośći y nieporownáney godnośći Bogárodźicy PANNY, z Duchá Swiętego obfićie odebráłá, ſamaż tákze Przenayświętſza MATKA łágodnym ſwoim obcowániem y konwerſácyą, práwie Niebieſką, y przez to, co ztąd Swięta Elzbietá w ſobie ſię dźiało, czułá, ták dálece ſerce iey uięłá, że bez oſobliwego Boſkiego rátunku práwie iuż żyć bez niey niemogłá, kiedy ták dowodnie y z táką słodkośćią, towárzyſtwá iey ſkoſztowałá.

262. Z ktorey przyczyny, ná ukoienie ſerdecznego tego żalu ſwego, woſtátku przezacna tá Mátroná poſtánowiłá, Niebieſkiey Krolowy rzecz ſámę przełożyć, o ktorey záiſte iuż oná pierwey wiedźiáłá: przeto z niezmiernym uſzánowániem y uniżeniem do niey przyſtąpiwſzy, mowić poczęłá: *Powinowáta y Páni moiá! dla uſzánowánia, y przychylnośći, przez ktora do uſlug twoich należy mi bydź przywiazana, nieſmiáłám dotad otworzyć ſie z prágnieniem moim, y odkryć nieiákie rány ſercá mego: wiec iuż iezli ty pozwoliſz umyſłowi memu od fraſunku y ſtrapienia práwie ztruchláłemu folgi, y rozweſelenia poſzukáć, opowiem troſkow y gryzot moich przed toba nawálność, y iawnie pokaze, co mie boli: żyie záś iuż tylko ſáma nádźieia, ktora ſie chec moiá páśie. Iużći PAN Wſzechmogacy według Boſkiey ſwoiey dobroći ſzczegulne mi pokazał miłośierdźie, ćiebie tu ſprowádźiwſzy, z kadem tákiey doſtapiłá ſzcześliwośći, ná iákabym Wiekámi ſobie záſłużyć niemogłá, to ieſt abym w poufáłośći z toba, o taiemnicách z Opátrznośći Boſkiey ták cudownie w tobie záwártych wiedźiáłá. Iać w prawdźie niegodna tákiey łáſki, wieczna zá to BOGU chwałe oddáie. Ty záś ieſteś żywym Kośćiołem chwały Naywyżſzego* Daniel: 3. v. 53. *Arka teſtamentu, ktora záchowuieſz owe Mánne, ktora ſie ſámiż Aniołowie karmia y żywia* Hebr: 9. v. 4. Pſalm: 77. v. 25. Exod: 31. v. 18. *Ty ieſteś tablica prawdźiwego prawa, pálcem iſtoty Boſkiey ſámey, zapiſánego: Wiemći dobrze o moim niedoſtatku, á wzaiemnie, iáko pretko zbogáćił mie Boſki Máieſtát, przez ćiebie Wybrána ze wſzytkich, zá Mátke ſwoie: do domu mego, bez wſzelákiey zaſługi moiey, ſprowadzáiac cáły ſkarb Niebieſki. Alec ſie iednák iuż obawiam y ſłuſznie boie, ábyś ty, y Błogoſławiony ten Owoc, á SYN Zywota twego, grzechámi mymi obrázeni, ubogiey ſługi ſwoiey nieodbiegliśćie, y znowu ſie nie oddalili, tákiego mie dobrá, ktorego teraz záżywam, pozbáwiwſzy. O gdyżby dał BOG! ktory wſzytko może, iezli tylko przyſtapi tákże też wola twoiá, ábym tey doſtapiłá ſzcześliwośći, żebymi przez całe życie moie godźiło ſie przy tobie zoſtawáć, y tobie uſługowáć. A poniewaſz nie ieſt powrot do domu twego bez trudnośći, łatwo ſie iey uchroniſz, iezeli ſie tu nieiáko ty zátrzymaſz, IOZEFA záś Swietego Oblubieńcá twego tákże tu ſprowádźiſz, ábyśćie poſpołu oboie w tym domu iáko Panámi y prawdźiwymi poſſeſſorámi żyli, á ia uſługowáć bede, iáko iedna z czeládźi, áby ták przynamniey prágnieniu y áfektowi memu ktory mam do ćiebie, zádoſyć uczyniłám. Choćiaſzći záś tego o co proſze niezáſłużyłám, proſze iednák poufále, ábyś pokorna moia ſupplika gárdźić niechćiáłá, gdyż ſam tákże PAN Naywyżſzy łaſkámi*

ſwy-

ſwymi, záſługi moie y żądánia, uprzedźił, y dáleko przeſzedł.

263. Wysłucháłá tey proſby, y żądánia, Powinowátey ſwoiey Swiętey Elzbiety, ſpokoynym nákłonieniem uchá, Przeczyſta Bogárodźicá PANNA, á potym odpowiedź táką dáłá: *Ulubiona duſzy moiey Przyiaćiołko y krewna moiá: bez wątpienia, zamyſły potrzebne, y Swięte zdánia ſercá mego, będą przed Naywyżſzym PANEM wdźięczne, y przyiemne, zamyſły tákże y prágnienia twoie ſą w oczách iego do upodobánia. Y iać wprawdźie zupełnym umyſłem ná nie przyſtáię; átoli iednák we wſzytkich náſzych rádách, y poſtánowieniách, trzebá śię nam ná Boſką wolą oglądáć, y náſzę wolą iemu we wſzytkim poddawáć. A luboć ten práwie wſzytkich ludźi ieſt ogulny obowiązek, cokolwiek śię ich znayduie: ia iednák że nád innych wſzytkich bárdźiey do tego obligowána ieſtem; wieſz bardzo dobrze kochána moiá przyiaćiołko: gdym oto zá dobroczynnośćią Wſzechmocney ręki Boſkiey, z prochu, y śmieći oſtátnich wznieśiona ieſtem, zá weyrzeniem nieskończoney iego dobroći, ná lichą pokorę moię. Przeto, áby wſzytkie mowy moie, ruſzenie, y ſpráwy moie, kierowáły śię według woli Páná, y SYNA mego, rzecz ieſt przynależyta, y potrzebna: áni mogę ſámá przez śię nápieráć śię czego, álbo zbraniáć, chćieć álbo niechćieć, ále śię potrzebá zdáć ná Boſką dyſpozycyą we wſzytkim. Więc Boſkiemu Máieſtatowi polećmy twoie żądánia, á ná ten czas, udamy śię do tego, co zrozumiemy bydź z więkſzym iego upodobániem. Do tego należy tákże dołożyć śię w tym Oblubieńcá mego JOZEFA, y bez niego nic nie czynić, dáleko bárdźiey, mieyſcá y domu, do mieſzkánia, obieráć ſobie bez iego wiádomośći, nie mogę moiá kochánko: iákoż to ieſt rzecz ſłuſzna, powinniſmy bowiem bydź podległymi y poſłuſznymi tym, ktorzy ſą zwierzchnośćią y głową náſzą.*

264. Jákoż doſyć ſkuteczne były te słowá Niebieſkiey Krolowy: Atoli ieſzcze Elzbietá Swięta zamysły ſwoie, y prágnienia wynurzáiąc, przy zwykłey pokorze, y uniżonośći rzekłá. *Páni moiá, zdáię śię cále we wſzytkim ná wolą twoię, y ſzanuię náukę twoię. Iuż zás tylko miłość ſercá mego, przez ktorą ściśle tobie, y uſłudze twoiey przywiązána ieſtem, przekłádam, á ieżeli tego, com ſobie w chęćiách y żądániu moim zámierzyłá, y obiecáłá wyprośić y wymodz nie mogę, áni śię to z wolą Boſką zgadza, przynamniey to ſobie niechay od ćiebie uproſzę, y wyiednam, iezli tylko bydź można, ábyś mię Niebieſka Páni moiá, raczyłá nie odſtępowáć, ażebym pierwey z połogu powſtáłá, y SYN moy ten, ktorego we wnętrznośćiách noſzę, ażby ná świát wyſzedł, gdyż iáko w tychże moich wnętrznośćiách uznał y uczćił Zbáwićielá ſwego, dotąd w twoich wnętrznośćiách zoſtáiącego, ták też, áby Boſką iego przytomnośćią, y świątobliwośćią ćieſzył śię, y tą pozyſkał, niżeli iákie inne ſtworzenie obaczy, y niech od ćiebie błogoſłáwieńſtwo weźmie, áby ſzcześliwie, y łátwo záczął poſtępowáć w życiu ſwoim, przed tym, do ktorego należy* kierowáć iego ślády Proverb: 16 v. 9. *A ták ty ſámá Mátko wſzelákiey łáſkáwośći, ſtaw go przed ſtworcą ſwoim, y od nieprzebraney iego dobroći, uproś mu dar wytrwánia, áby dotrzymał tego wſzytkiego, co mu zá wnieśieniem śię ſłodkiego głoſu twego, ktorego łágodnośći nie záſłużona, właſnymi uſzámi doznáłám, záraz ná początku ieſt dano. Pozwolże, pozwol, iedyna pomocy moiá! ábym ná twoich rękách obaczyłá Syná mego, ná ktorych w krotce ſamże BOG, Pan Niebieſki Stworcá świátá cáłego, ná ktorego woli wſzytko śię utrzymuie, y záwiſło, złożony będźie.* Nie *dopuſzczayże, áby dla grzechow moich, obſzerność Máćierzyńſkiey twoiey dobroći, ſkrocona byłá, álbo ściśniona, áni mi tey poćiechy, y Synowi moiemu, umykay ſzczęśliwośći niezmierney, o ktorą przy Máćierzyńſkiey zá nim miłośći upraſzam, y choćiaż bez záſługi moiey, iednák nie bez ufnośći, oney oczekiwam.*

265. Niechćiáłá iuż tedy Przenayświętſza Pánná w oſtátniey tey proſbie odmowić, y zásmućić krewney ſwoiey Elzbiety, przeto náznáczyłá, że chce ná wypełnienie iey chęći, przyſtąpić do modlitwy, o te wnieśienia, záchęcáiąc, áby też y oná, z ſwoiey ſtrony, ná wyrozumienie Nayświętſzey woli Boſkiey, toż ſamá uczyniłá. Odebrawſzy tę rádę, y ná nię przyzwoliwſzy, obiedwie te Mátki nayprzednieyſzey ſzczęśliwośći, dwoch tákże Synow nayprzednieyſzey godnośći nád innych, ktorzy w tym świećie mogą śię kiedy národźić; do Pánny Przenayświętſzey modlitewniku śię zchronili, y tám ná modlitwie trwáiąc, proſbę ſwoię oznaymiły. Gdy zás Przenayczyſtſza nád wſzytkie kreatury PANNA, w záchwyceniu wſzytká zoſtawáłá, zá obdárzeniem nowego świátłá Boſkiego, táiemnicę y cáłego żyćia porządek, z záſługámi JANA Swiętego Poprzedniká Chryſtuſowego, iáſnie poznáłá, ze wſzytkim tym, co miał potym czynić, áby zá opowiádániem ſwoim, w ſercách ludzkich, drogę, y weśćie przygotował, przez coby, ſnádniey ſámegoż Odkupićielá, y Náuczyćielá prawdy, przyięli. O tych zás wſzytkich, y ták wielkich táiemnicách Swiętey Elzbiećie nic innego nie oznaymiłá, tylko co przyzwoićie, á pogotowiu wiedźieć należáło. Wźięłá tákże wiádomość, o wyśmienitey świątobliwośći tey ſwoiey pokrewney, y iáko więc iey ześćie, y śmierć, nie zádługo miáłá náſtąpić, á Zácháryaſzowá ieſzcze prędzey. Záraz tedy miłośćią ową wzruſzona, ktorą ku tey ſwoiey krewney miáłá, Mátká miłośćiwa, tęż ſwoię powinowátą, Naywyżſzemu Pánu zálećiłá, ſerdecznym áfektem zá nią śię przyczyniáiąc, y proſząc, áby przy śmierći,

Bofka łáſká ſzczegulnie iey przytomną byłá, niemniey tákże, prágnienia y chęći iey, ktore miáłá o Narodzeniu ſwego Syná, przytoczyłá. O tym záś drugim, áby uſtáwnie potym w Domu Zácharyaſzowym zoſtáwáłá Nayroſtropnieyſza, y nayzacnieyſza PANNA, cále nic nie námieniłá, zá przytomnośćią bowiem przy ſobie Niebieſkiey Mądrości, w prętce zrozumiáłá, że áni potrzebá byłá, áni to z woli Boſkiey pochodźiło, żeby w progách Pokrewney ſwoiey, ná záwſze przebywáłá, iáko oná więc prośiłá.

266, Po uczynioney tedy do ſiebie tey modlitwie, Boſki Májeſtat táką dał odpowiedź: *Oblubienico, y gołebico moiá! ſtrony tego, coś iuż námieniłá, wiedzże, iż mi ſie podoba, ábyś o ſludze moiey Elzbiećie, ſtáránie, y dozor przyiawſzy, z pilnośćią przy niey ſie zábáwiłá, y przynioſłáś iey te poćiechę, żebyś iey ták w porodzeniu, ktore bliſko ná nie náſtepuie, á cále zá dni ośm bedźie, nieodchodźiłá, iáko też gdy bedźie obrzezáne dźiećie ktore porodźi, z Oblubieńcem twoim JOZEFEM do domu ſwego powroćiłá. Iák pretko záś ſługá moy IAN ná świát wynidźie, chce, ábyś mi go ofiárowáłá, y bedźie to, z rak twoich wdźieczna, y przyiemna dla mnie ofiárá. Ty záś, przytym, moiá przyiaćiołko, nigdy wiec nieprzeſtaway, o wieczne duſz zbáwienie do mnie ſie przyczyniáć.* Tegoż czáſu tákże Swięta Elzbietá podobną do Páná Naywyżſzego czyniłá modlitwę, proſząc áby Przenayświętſzey MATCE, y Oblubienicy ſwoiey MARYI, raczył zlecić, żeby iey w nádchodzącym porodzenia niebeſpiecznym terminie nie odſtępowáłá. Ktorey tákże też było obiáwiono, że iey porodzenie bliſko nádchodźiło, y innych niemało rzeczy; zkąd wielce uweſelona y poćieſzona zoſtáłá.

267. Gdy Przedźiwna PANNA powroćiłá od ſwego záchwycenia, y z obu ſtron modlitwá ſię ſkończyłá, Swięte dwie Mátki wzaiemnie ſobie oznaymiły, iáko według od káżdey z nich miánego obiáwienia, iuż zbliżáło S. Elzbiety porodzenie, záraz tedy z nagłą ſercá gorącośćią, y prágnieniem doyśćia ſzczęśliwośći ſwoiey, Mátroná S. poczęłá ſię wywiádywáć od Naydoſtoynieyſzey Krolowy Niebieſkiey mowiąc: *Páni moiá powiedzże mi proſźe, ieżlim záſłużyłá przećie doſtąpić o com żebráłá: czy bedźieſz u mnie przy náſtępuiącym terminie porodzenia mego? iuż ták bliſkiego?* Odpowiedźiáłá miłośierna y litośćiwa PANNA: *Przyiaćiołko y krewna moiá: Iużći BOG Naywyżſzy modlitwy náſze wysłuchał, y przyiął, y według ſwoiey dobroći niezmierney y dobroczynnośći, żądániu twemu dogodźił, zlećiwſzy mi, ábym ſie przy tobie zábawiłá, y przy porodzeniu twoim usługowáłá, á tak, co bedźie dla mnie w tey mierze należáło, nie zeydźie ná moiey gotowośći, czekáiąc nie tylko ſkoro porodźiſz; ále też poki dźiećie twoie według práwa, nie bedźie obrzezáne, co wſzytko ma ſię w pietnaſtu dniách wypełnić.* Więc Swięta Elzbietá wyrozumiawſzy to, y poznawſzy zamysł Przeczyſtey PANNY, wielką nátychmiaſt rádośćią byłá nápełniona, tudźieſz Wſzechmogącemu Pánu, y Naydoſtoynieyſzey Bogárodźicy Pánnie, zá ten reſpekt y łáſkę, ktory iey w prętce miał bydź nádány, wielce dźiękowáłá. A przeto powziąwſzy tę wiádomość, niezmiernie rozweſelona, y ná nowe wzbudzona, o tym, coby naprzod do ſwego porodzenia należáło, á potym też, co y do drogi Nayprzezacnieyſzey Pokrewney ſwoiey byłoby przyzwoito ſporządźić, zámyśláć poczęłá.

Náuká od Nayświętſzey Bogárodźicy Pánny dána.

268. CORko moiá! Jezli ſię kiedy w umyśle ludzkim, według pobożnośći y ſzczerego Nabożeńſtwá, záweźmie iákie prágnienie; á to, przez proſtą intencyą, tylko do dobrego kreſu, y Swiętego ćiągnie ſię końcá y zámierza, tedyć podoba ſię to Pánu Naywyżſzemu, kiedy tákie prágnienie przed nim będźie przełożone, byle iednák przećię, przyzwoita ktemu pokora przyſtąpiłá, iego Swięte upodobánie bárdźiey przekładáiąc, y zárowno właſną wolą, z Boſkim zdániem zgadzáiąc, ná wykonánie tego cokolwiek on roſporządźi. Jákoſz, gdy z podobnym umysłu pomiárkowániem do woli Boſkiey ſtoſuiące ſię przed BOGIEM ludzkie duſze ſtawáią, w tedy, iáko miłośierny Oćieć *ma wzgląd ná nich Pſal: 33. v. 16* co ieſt słuſzna, bez odwłoki użycza, co záś tákim nie ieſt, álbo mniey do ich ſzczerego służy zbáwienia, tego przez zárowną łáſkáwość zábrania. Z dobrey y pobożney bez wątpienia pochodźiło to prágnienie gorliwośći, ktore ſię było w pokrewney moiey Elzbiećie wzniećiło, gdy życzyłá, áby ſię iey godźiło przez cáłe żyćie weſpoł zemną zoſtawáć, y nigdy ſię odemnie nie oddaláć. To iednák nie było według woli Boſkiey, ktora o mnie, o ſpráwách moich, drogách, y rożnych żyćia trefunkách, ktore mię czekáły, ináczey rozporządźiłá. Z tym wſzytkim, choćiaż iey tego właſnie ſámego, o co prośiłá zábroniono, iednák przećiwko Boſkiemu nie było upodobániu, y owſzem pozwolił iey tego, co poniekąd z iedney miáry według Nayświętſzego umysłu y nieſkonczoney Mądrośći rády, pochodźiło, z drugiey záś, oſobliwie, co ku iey dobremu, y Syná iey JANA służyło. A ták dla tey ſámey miłośći, ktorą do mnie iák Mátká, ták y Syn

mie-

mieli, y dla wnieśioney także zá nimi do Páná, moiey przyczyny, wielą y wielkiemi łáſkámi, y dárámi od Májeſtatu Boſkiego ſą obdárzeni. Y ieſt to známienitym wynálazkiem przed BOGIEM náſtępuiącey ſkuteczności, prośić niejáko według ſzczerey woli, y przedśięwzięćia, zá przyſtąpieniem moiey przyczyny, y gruntownego ku mnie niejákiego nabożeńſtwá.

269. Przeto chćiałábym ábyś twoie wſzytkie proſby y modlitwy, imieniem Przenayświętſzego SYNA mego, y moim także ofiárowáłá, y ták bez wątpliwośći ufáłá, iż będą przyięte, iezli tylko przez ſzczerą y proſtą intencyą, do upodobánia oſobliwie Boſkiego zmierzáć będźieſz. Przyimiże mię tedy, tákim, iákim tylko możeſz miłośći áfektem, iáko Mátkę ſwoię, podporę, y ućieczkę, zábawiay ſię oſobliwym do mnie Nabożeńſtwem, y wybornym kochániem. Bądź záś tego pewna, y ubeſpieczona naymilſza moiá, żeć ták dobrze życzę; iż ná popárćie twoiey ſtrony, niczego nie opuſzczę, y owſzem możeſz wierzyć, żeć dla tey ſámey ku tobie moiey przychylnośći, iákobym obowiązána tobie byłá, do pokazánia drogi, y nayſkuteczniey ſzego ze wſzytkich ſpoſobu, y naypotężnieyſzego, przez ktory zá przyſtąpieniem łáſki Boſkiey, wielkich ſkárbow, y bogátych dárow, z ſzczodrobliwey ręki Boſkiey nábyć możeſz. Wáruyże ſię przytym, ábyś w należytym przygotowániu nie zoſtáłá zániedbáłą, y przez lękliwą niejáką gnuſnosć, nie zátámowáłá biegu, ſzczodrobliwośći Boſkiey. Jezli mię záś ſobie bárdźiey chceſz uiąć, ábym ćię iáko prawdźiwie zá kocháną Corkę miáłá, pilnym uſiłowániem náſladuy tego, czego ia ćiebie álbo przez ſpráwy, álbo przez słowá uczę, y ná to iedno łoż wſzytko ſtáránie twoie y śiły twoie, w ten czas dopiero mniemáiąc żeś iák naylepiey ſobie poſtąpiłá, gdy z moiey náuki y cwiczenia, wſzelákiego y zupełnego ſkutku doſtąpiſz.

ROZDZIAŁ XXII.

Národzenie IANA Swiętego Poprzedniká Chryſtuſowego, y co przy nim czyniłá Naydoſtoynieyſza Bogárodźicá Pánná MARYA.

270. NAdchodźiłá iuż godźiná, o ktorey miáłá ſię ná świát pokazáć iáſna owá Jutrzenká przed Słońcem ſpráwiedliwośći wſchodzaca, ktoraby dźień pożądány práwá łáſki oznáymiłá. Już był czás nádſzedł pogodny, aby wyſzedł ná ten widok świátá wielki *ow Prorok Páná Naywyżſzego, Luc: 1. v. 76.* y owſzem coś więcey niż Prorok: ktoryby ſercá ludzkie przygotował, y ſkázuiąc pálcem Báránká, wytknął, ktory przyſzedł ná porátowánie y zbáwienie świátá. Niżeli tedy z Máćierzyńſkiego wyſzłá żywotá, Błogosłáwiona dźiećiná, oznámił iey Pán godźinę iego Národzenia nádchodzącą, áby iuż wyſzedſzy ná świát, począł w śmiertelnego żyćia biegu poſtępowáć, gdyż iuż ná ten czas doſkonáłego y rzetelnego rozumu, do tego táкże Boſkim świátłem y włáſną umieiętnośćią, ktorą poiął z obecnośći Wćielonego Słowá Boſkiego przyzwoićie obiaſniony, y poznał że wychodźi ná ląd w ziemi przeklętey, rodzącey ćiernie niebeſpieczeńſtw, y ſtawa ná świećie, śidłámi y złośćią nápełnionym, y zámotánym, gdźie ták wielu mizernie ſię rozbiło, y zginęło.

271. Między táką tedy wiádomośćią, y przyrodzonym porządkiem urodzenia, zoſtawáłá tá wielka dźiećiná, nie wiedząc co dáley bydź miáło, y iáko mowią, niby między kowádłem á młotem; ponieważ przyrodzony z iedney ſtrony bieg, w pokármie y ułożeniu ćiáłá ſwego, iuż kreſu doſzedł, do przyzwoitey áż płod doſkonáłośći przyprowádźiwſzy, zkąd przyrodzoną mocą do národzenia był naglony: niemniey także czuł y doznawał, że przychodźiło uſtępowáć, y ruſzáć ſię z Máćierzyńſkiego ſtánowiſká, á do tego ieſzcze przy náturálnego ſkutku okolicznośćiách oczywiſta wola Boſka przyſtąpiłá, zá ktorą rodźić mu ſię kazáno, á to niejáko z iedney ſtrony; potym záś z drugiey ſtrony, poznał, y rozważał, że ſię miał odważyć ná niepewne, y niebeſpieczne w żyćia ludzkiego, śmiertelnego biegu, rozmáite treſunki, á przeto ſię chwiał, y ná tę y ná owę ſtronę, między boiáźnią, y posłuſzeńſtwem położony, oćiągáiąc ſię dla áprehenſyi y lękánia niebeſpieczeńſtwá; chyżym będąc y ſkwápliwym z gotowośći do posłuſzeńſtwá, radby ſię był opierał, ále chćiał bydź powolnym. Z ſobą záś ták ſobie ſam rozmawiał: *Dokadże ſie zapedźiłem gdy ſie náráze ná práſk y niebeſpieczeńſtwo utrácenia BOGA? iákże ſie moge pouſáć ztowárzyſzeniu ludzkiemu, w ktorym, ták wielu, y ták znácznych ieſt záślepionych, y od wſzytkich zmyſłow, y drogi żywotá odeſzło. Záwárty ieſtem w ćiemnym táráſie żywotá Mátki moiey, á ztąd, do grubſzych ieſzcze y okropnieyſzych ćiemnośći zábieráć mi ſie przychodźi. Byłem od tego záraz momentu ućiśniony, ktorego mi nádány rozum, y umyſł, ále bárdźiey ſie iuż boie przy ludzkiey wolnośći roſpośćieráć ná przeſtrzeni, niż tu wewnatrz bydź ſciśnionym. Ale niechże y ták bedźie, wynide zá twoia wola o Pánie, gdyż te pełnić, nic lepſzego do czynienia. A ieżli mi ieſzcze pozwolono bedźie, o Naywyżſzy Niebá Monárcho, ábym cáłe życie y wſzytkie śiły moie łożył ná twa uſługe, to ſámo zápewne łátwo mie ná widok świátá wy-*

prowádźi, y ná záczećie biegu w moim żyćiu pierwſzy wſtep otworzy. Pobłogoſłáwże tedy Pánie ſłudze twoiemu, ábym ná świát wyſzedł.

272. Jákoż niepoſpolitą ſobie wyiednał łáſkę Márſzałek Chryſtuſow, przez tę ſwoię prosbę, gdyż mu w też tropy Národzenia iego od Máieſtatu Boſkiego znowu błogosłáwieńſtwo, y łáſká ieſt dána. Co tákże ſzczęśliwa náder dźiećiná poznáłá, częśćią że BOGA obecnego wnętrznie ná ſwym umyśle miáłá, częśćią że ná wielkich rzeczy około służby Boſkiey ſpráwowánie był náznáczony, ná ktorych należyte wypełnienie, BOG Wſzechmocny łáſką go ſwoią obwárował. A tu niżeli ſzczęśliwe Swiętey Elzbiety opowiem porodzenie, áby o czáſie ktorego przypadło, pewnego co ſię położyło, z ſámychże słow Ewángeliſtow Swiętych upátruię, że noſzenie tego w żywoćie Mátki, przedźiwnego Potomká, trwáło dźiewięć Mieśięcy bez dni dźiewiąćiu, przez ten bowiem czás zá náſtąpieniem cudu, przez ktory znieśiona ieſt niepłodnośċ Máćierzyńſka, płod do zupełney doſkonáłośći y do pory národzenia był przywiedźiony. Kiedy bowiem Archánjoł Gábryeł Przenayświętſzey Pánnie MARYI oznaymił, że iey Powinowáta Elzbietá iuż to ſzoſty Mieśiąc, iák ćieżarną zoſtáłá, trzebá ráchowáć, że ſzoſty Mieśiąc ná ten czas niebył ieſzcze zupełnie doſzedł, ále ośmiu álbo dźiewiąćiu dni nie doſtawáło. Wyżey záś w Rozdźiale 16. powiedźiálo ſię, że Przebłogosłáwiona PANNA czwartego dniá po Wćieleniu SYNA Przedwiecznego, wybráłá ſię w drogę náwiedźić Swiętą Elzbietę, gdyż nie záraz y bez wſzelákiey odwłoki przyſzłá, ále iáko S. Łukaſz powiáda: *Wone dni powſtawſzy MARYA* Przenayświętſza Mátká, *poſzłá w gory z ſkwápliwośćią:* w drodze záś, drugie dni cztery ſtráwili, iáko ſię ná támtym mieyſcu tákże powiedźiáło liczby 218.

273. Przychodźi tu tákże wyráźic, iż tenże Ewángeliſtá Páńſki powiada, że Przenaydoſtoynieyſza MARYA Pánná, zoſtawáłá w Domu Elzbiety *niby przez trzy Mieśiące Lucæ 1. v. 56.* ieſt záś to Ewángelij Swiętey świádectwo, ze wſzech miar dokłádne, do trzech bowiem tych Mieśięcy, tylko dwoch álbo trzech dni niedoſtawáło, áby zupełnie cáłe były. A tu zá tym, do tey powieśći należy, iż Przenayświętſza MARYA Pánná, nie tylko podczás porodzenia Elzbiety, y Národzenia JANA S. obecną byłá, ále też ieſzcze y przy obrzezániu, y cudownym owym nadániu imienia iego, iáko w krotce powiem. Więc tedy ráchuiąc oſm dni po Wćieleniu Słowá Przedwiecznego, przyſzłá PANNA Przebłogosłáwiona z JOZEFEM S, do Zácháryaſzowego Domu, drugiego dniá Kwietniá, iezli według Słonecznych naſzych Mieśięcy ráchuiemy, przyſzłá *záś*, gdy iuż nád wieczorem było dniá tego. Do tych gdy inne trzy Mieśiące bez dwoch dni dodamy, począwſzy od dniá trzećiego Kwietniá, więc ſię zákończy to okryślenie, y wynidźie áż ná dźień pierwſzy Lipcá, ktory ieſt oſmy od urodzenia, y tenże ſam ieſt dźień Obrzezánia JANA Swiętego. Drugiego záś dniá z poránku, wybráłá ſię w drogę Naydoſtoynieyſza Bogárodźicá PANNA, powracáiący do Nazáretu. Ani to wadźi, że Łukaſz S. pierwey wſpomina, y przekłáda powrot Krolowy Niebieſkiey do domu ſwego, nizeli porodzenie S. Elzbiety, nie dla tego bowiem pierwey ſię ſtało, co pierwey wſpomniono, ále Swięta Ewángelia poprzedźiłá z powieśćią, o powroćie do domu ſwego PANNY Przenayświętſzey, gwoli temu, áby zákończywſzy wſzytko to, co ſię miáło o niey było powiedźieć, iednym ćiągiem y iednoſtáyną powieśćią mogłá ſię toczyć hiſtorya o Národzeniu Márſzałká Chryſtuſowego, żeby nieprzyſzło do przerwánia znowu, záczętey o iednym mowy. Jákoż taką mi o tym dáno náukę, y ábym o tym nápiſáłá, z Niebá ſpráwiona ieſtem.

274. Gdy tedy iuż nádchodźiłá godźiná pożądánego rodżenia tego, czułá S. Mátká Elzbietá, ruſzáiące ſię w ſwym żywoćie dźiećię, y iákoby ná nogi powſtáiące, było to záś wzruſzenie; częśćią ſkutkiem przyrodzenia, częśćią łáſki, y posłuſzeńſtwá w dźiećięćiu. Nádchodźiły zá tym w rodzącey, niejakie boleśći, pomiárkowáne iednák, y mierne, o czym oná záraz Przenayczyſtſzey Pánnie oznaymić kazáłá, iednákże nie wezwáłá, áby ná oczách rodzącey byłá, gdyż známienite poſzánowánie, ktore z powinnośći Przenaydoſtoynieyſzey Pánnie, y Boſkiemu iey, ktorego w Zywoćie ſwoim nośiłá Synowi, świadczyłá, niedopuśćiło tego, áni ſię tego iáko roſtropna Mátroná, przez prośbę nápieráć śmiáłá, co ſię mniey przyſtoyną rzeczą zdáło. Ani też ſámá Przeczyſta Pánná ná to ſię mieyſce náráźiłá, gdźie iey krewna połog odpráwowáłá. Atoli iednák posłáłá tám chuſteczki, y pieluſzki od ſiebie przygotowáne, áby w nie ſzczęśliwa dźiećiná byłá obwiniona, y powita. Urodźił ſię tedy dosyc iuż zupełny, y doyrzáły, w powierzchownym ćiáłá ochędoſtwie, duſzy ſwoiey wnętrzną poſtáć y kſztałt niewinney czyſtośći pokázuiąc, niebył bowiem tákiemi obłożony ſzpetnośćiámi, iáko więc inne z żywotá Mátek dźieći. Powity był tedy, y obwiniony w pieluchy y chuſtki, iuż zkądinąd koſztowne, y poświęcone, y iákoby relikwije iákie, uſzánowánia godne. Pochwili záś záczekawſzy, áż Elzbietá S. uprzątniona znowu byłá, y iák ná-

leżáło ułożona, y przystosowána, zá rozkázániem PANA Naywyższego, Przenayświętsza Pánná MARYA, wyszedszy z swego osobnego pokoiku, nowo národzone dźiećię, y iego Mátkę náwiedźić, tákże oraz y powinszowáć gośćiá, w domu iey nowego pobieżáłá.

275. Więc tedy, zá prośbą Mátki Elzbiety, Niebieska Krolowa, nowo národzoną dźiećinę, ná ręce swoie wziąwszy, iáko świeżą ofiárę Oycu Przedwiecznemu poświęćiłá. Tę záś ofiarę Májestat Boski, iáko pierwiastki wszystkich spraw Słowá Wćielonego, zá przyiemną, y wdźięczną sobie poczytał, iákoby pierwszy owoc y pożytek z postánowienia swego Boskiego iuż odniosł. Szczęśliwe záś náder dźiećię, iuż pełne Duchá Swiętego bárdzo dobrze uznáło własną Pánią y Krolową swoię, y część iey oddáło, nie tylko wnętrznie na umyśle, ále też y po wierzchu zchyliwszy przystoynie, lubo nieznácznie swą głowę. BOGU záś w ludzkim ćiele, támże między wnętrznośćiámi Náyświętszey MATKI utájonemu, pokłon znowu oddał, á ten wzaiemnie, tudziesz się mu záraz z osobliwą świątobliwośćią objáwił. A iáko dobrze wiedźiał, co zá dobrodźieystwo sobie nád wszytkich innych ludźi wyświadczone było, ták málenki ten dźiećiuch, w niczym bynaymniey niewdźięczny, wielką záraz uprzeymość, miłość, unizoność, y uczćiwość ku BOGU Wćielonemu, tákże y ku iego MATCE pokazał. Przenaychwalebnieysza záś PANNA, gdy go Oycu Przedwiecznemu ofiárowáłá, w ten sposob zá nim mowiłá. *Naywyższy cátego świátá Pánie, Oycze Náß Swiety, nád Swietymi, Krolu Wßechmogacy, przyimiyże w służbe twoie te pierwiastki y wczesny twoc Przenayświetßego SYNA twego, á Páná mego. Ten to iest Swiety od Syná twego z wiezow przewinienia, z obrzydliwośći grzechowey, y od nieprzyiaćioł wyswobodzony. Przyimiyże te poránna ofiáre, y ná nie Duchá twego Błogosłáwieństwá wley, áby sie wiernym ználazł sprawca urzedu tego, do ktorego na wiekßa twoie, y Iednorodzonego twego, chwałe, iest náznáczony.* A tá modlitwá PANNY Przenayświętszey, ze wszech miar práwie byłá skuteczna, iákoż niejáko poznáłá, dla czego PAN Naywyższego Májestatu náznáczone to dźiećię do Urzędu Poprzednika Chrystusowego, y obráne, niezmiernym łask skárbem opátrzył, á sámá też kochána dźiećiná, w Duchu swoim wielorákich skutkow ták przedźiwnego dobrodźieystwá po dostátku doznáwáłá.

276. W tym, gdy cáłego świátá Páni y Krolowá, málenkiego Jáśiá przerzeczonym sposobem ná ręku swych piástowáłá, w słodkim niejákim záchwyceniu, na krotki czás iednák, y to nieznácznie zostáwáłá, w ktorym tę czyniłá Modlitwę y ofiárowánie, ná pierśiách swóich máłą dźiećinę opárszy, gdźie też w krotce potym własnego, á Przedźiwnego Oycá Jedynaká, złożyć miáłá. Byłá to záś tá szczegulna práwie zacność y prerogátywá godnośći, Wielkiego Poprzedniká Chrystusowego, żadnemu z Swiętych, iák przedtym, ták y potym nigdy niepozwolona. A przeto też niech dźiwno nikomu nie będźie, y zá rzecz wielką nikt nie ma, gdy przepowiedźiał Ańjoł, iż on miał bydź wielkim u Páná, poniewasz, niżeli się národźił, był náwiedzony, y poświęcony: gdy się záś urodźił; záraz był złożony ná tronie łáski, y czuł się między tymi przytulonym rámionámi, ktoremi sámże BOG, y Człowiek, w prętce miał bydź przytulony: y tym sámym, dał pochob Przenaysłodszey PANNIE y Mátce, że z wszelką chęćią prágnęłá iuż ná rękách swoich piástowáć, sámego SYNA, á Páná swego. Y záiste, poprzedzone to wspomnienie, przedźiwne ná duszy poćiechy, y áfekty z sámym dźiećięćiem, Poprzednikiem nowo národzonym, wznieciło. Jákoż Swięta Elzbietá wyborne tákie tájemnice zá objáwieniem Páńskim poznáłá, widząc ná iey ręku cudownego Syná swego, ktora bárdźiey Mátką iego byłá, ániżeli onáż sámá: Elzbietá bowiem dodáłá tego, żé był według natury y przyrodzenia, Nay miłośćiwsza záś Pánná MARYA, dáleko wyśmienićiey go wystáwiłá, że był Synem według łáski. To tedy wszytko w sercách obudwoch Mátek, náder szczęśliwych, náder Błogosłáwionych, niewypowiedźiáney słodkośći zobopolne y wzaiemne niećiło ugodzenie, bynaymniey nie odłączáiąc od tegoż málenkiego Synaczká: gdyż y on ták Swiętych tájemnic wiádomośći y świátłá nábrał, y co tylko mogł, iákiemi człowiek znákámi w drobnych członkách ćiáłá, rádość umysłu swego pokázywał: iákoż do Przeczystey PANNY z wielką się łágodnośćią skłániał, iey przyiemność, ile mogł do siebie wabił, y od niey się oderwáć zbraniał. Luboć się z nim pielćiłá Nayłáskáwsza PANNA, iednák nie bez powagi Krolewskiey, y z tákim pomiárkowániem, iż go áni raz nie poćáłowáłá, czego więc táki wiek niezábránia, álbowiem Anjelskie, y Nayczystsze ustá swoie, do ucáłowánia Przenayświętszego SYNA swego nienáruszone chowáłá. Ani też kiedy wlepiłá oká swego z ćiekáwą bespiecznośćią w twárz dźiećięćiá, ále się bárdźiey zápátrowáłá wewnątrz, ná świątobliwość duszy, ták dálece, że go práwie przez postáć oczu swoich nie znáłá. Táka to! y ták wielka byłá Krolowy Niebieskiey skromność y ostrożność!

277. Zátym JANOWE Národzenie poczęło się w prętce rozgłászáć, iáko swiadczy S. Łukasz: przybyli też krewni záraz sam-

ſąśiedźi, áby Swiętey Elzbiećie, y Zácháryaſzowi powinſzowáli, gdyż iego fámilia byłá doſtátnia, zácna, Szláchetna, y wielkiey w támtey okolicy powagi, y známienitego imienia, á do tego, poczciwi ći Małżonkowie dla znákomitey ſwoiey świątobliwośći, wſzytkich ſercá, ktorzy ich ználi, mieli ſobie przychylne. Przeto, á oſobliwie też, że przez ták lat wiele, bez dźieći ośierocáłych widźieli, y o niepłodnośći y wieku iuż podeſzłym Elzbiety wiedźieli, tym bárdźiey zdáłá ſię tá rzecz niezwyczáyna, y nieſpodźiewána, przyczyną wielkiey rádośći, gdyż to oczywiśćie znáć było, że nie ták z natury, ále z wielkiego cudu, ten ſię Syn ziáwił. Tym czáſem záś, nie mogł S. Kápłan Zácháryáſz, będąc niemym ieſzcze, zdánia ſwego umysłu, wyiáwić, áni obſzernośći weſela doſtátecznie oświadczyć, gdy ieſzcze owá godźiná nie nádeſzłá, ktorey, zá wypełnioną táiemnicą, pęto ięzyká iego miáło bydź zdięte. Atoli iednák, iákie mogł, tákie dáwał znáki wnętrzney rádośći, ktorą opływał, z wielkim ſercá áfektem wychwaláiąc Páná Naywyżſzego, y dźięki iemu coraz powtarzáne oddáiąc, zá ták oſobliwe y niezwyczáyne dobrodźieyſtwo, odłożywſzy iuż ná ſtronę wſzelákie niedowiárſtwo, y cále odrzućiwſzy, gdy iuż ſámę rzecz uznał prawdy y doświadczył.

Náuká od Nayświętſzey Bogárodźicy Pánny dána.

278. NAymilſza Corko, niech ći ſię dźiwno nie zdáie, że sługá moy JAN opierał ſię, y wzdrygał ná świát wyniść, álbowiem nie z táka chęćią y upodobániem gnuśni tego świátá ſynowie, mogą ſię mieć ku doczeſnym rzeczom, iáko ći, ktorzy ſą mądrymi, y w Boſkiey náuce, y świetle z Niebá dánym, známienići, máią od nich odráženie, y świátá tego niebeśpieczeńſtw ſię wzdrygáią. Niebieſkiey záś tey Mądrośći, w ſtopniu niejákim przednim doſtąpił ten, ktory ſię dla tego rodźił, áby Márſzałkiem był Przenayświętſzego SYNA mego, á przeto, że wiedźiał o ſzkodźie; więc ſię mu przyſzło obawiáć y lękáć tego, co było w podeyrzeniu wątpliwego powodzenia, y odmiennego ſkutku położono. Wſzákże, táż ſamá wiádomość, ná to mu ſię przydáłá, żeby był ſzczęśliwiey ná ten świát wyſzedł, bo kto bárdźiey przeniknie y zważywſzy doſkonále, wzdryga ſie tego świátá, beśpieczniey przez ſrogie fále iego, y przepáść głęboką, czyni przeprawę. Z tákim záś odráženiem, oporem, y wzdrygániem ſię wſzytkich ziemſkich rzeczy, przyſtąpił, y wkroczył ná plác, y bieg, tego żyćia, náder ſzczęśliwy ten dźiećiuch, iż żadney cále odwłoki w tych przećiwnośćiách y nie-chęćiách, áni fryſztu nie przypuśćił. Niewiedźiał co ieſt przymierze mieć z świátem, nie wymowił ſobie iádowitych pieſzczot ćiáłá, nic zmysłom nie pozwolił, y ich prożnośći, ná ktorą náwet áby okiem weyrzáno zá rzecz godną nie poczytał, á w tey ſámey ſpráwie y wypowiedźiáney iuż zwádźie, przez ktorą świátá, y wſzytkiego co ieſt iego, nienawidźiał, y záwſze z nim w odpowiedźi chodźił, ſamo życie dla służbnośći położył, y ná cel wyſtáwił. Tákći właśnie nie może, záiſte pogodźić, ſię y bydź przymierze między Obywátelem Bábilonu, á drugim prawdźiwym Mieſzkáńcem Jerozolimy, áni ſię rázem mogą pomieśćić weſpoł te dwie zábáwy ták rożne, ſzukáć łáſki PANA Naywyżſzego, y ználazſzy ią piáſtowáć, á przytym tákże chowáć przyiaźń, z głownymi y ſprzyſięgłymi iego nieprzyiaćioły, żaden bowiem nie może, áni mogł kiedy *dwiemá Pánom ſłużyć Matt. 6. v. 24.* á oſobliwie gdy ſą rożni, y rożniący z ſobą, y nierowni, iáko ſię świátłu z ćiemnośćiámi, álbo *Chryſtuſowi z Beliálem nie może zmowy ná iedno ná znáczyć, 2. Corint: 6. v. 14.*

279. Strzeż ſię tedy kochánko, y bárdźiey od śiebie odrzucay, niżeli zarzyſty ogień, tych wſzytkich, ktorzy w tákich żyią ćiemnośćiách, y kocháią ſię w świećie, gdyż mądrość ſynow tego świátá, ćieleſna ieſt, y diabelſka, á drogi iey záćmione, proſto wiodą do śmierći. A chociaż kiedy tráfi ſię czáſem okyzya, y potrzeba, ábyś w náprowádzeniu kogo do prawdźiwego y wiecznego żywotá twoie właſne doczeſne życie łożyć miáłá, niech to iednák wſzytko będźie bez náruſzenia wnętrznego pokoiu. Trzy záś tobie pomieſzkánia álbo do ſkłonienia ſtánowiſká náznáczam, ábyś tám uſtáwnie żyłá, y nigdy ztámtąd przy rozmyśle będąc nie wychodźiłá: á ieżli kiedy PAN Niebieſki, rozkaże ná porátowánie innych w potrzebách ich, czynić iáką usługę, chcę, ábyś to ták czyniłá, żebyś ſię iednák po ten czás do ſkłonienia twego oglądáiąc, wrácáłá, y z pámięći go nie puſzczáłá. Nie ináczey iáko by kto w obronney fortecy zewſząd nieprzyiaćiołmi opaſaney, z iákiey potrzeby áż do bramy przyſtąpił, y tám co należy czynił, z tą iednák oſtrożnośćią, iż bárdźiey uważa ktorędyby ná żad powroćić y znowu uyść, y zchronić ſię mogł wewnątrz, niżeli w tobie wdawáć, y ſpráwowáć, co ieſt z dworu poſtronnego, záwſze będąc oſtrożnym y troſkliwym o niebeſpieczeńſtwie. Coś podobnego trzebá tobie záchowáć, ieżli żyć chceſz beſpiecznie, obſtąpili ćię bowiem, y bez wątpienia że nápáſtuią, okrutni nieprzyiaćiele, nád ktorekolwiek bázyliſzki y żmiie iádowitſi.

280. A te záś mieyſcá y ſkłonienia, w ktorychbyś przemieſzkiwáłá, niech będą: Naprzod więc, ſámo Boſtwo PANA Naywyżſzego, potym, drugie Człowieczeńſtwo Przenayświętſzego SYNA mego, trzećie oſobność, y wnętrzna zabáwá z duſzą twoią. W BOGU nieiáko, ták ći ſię zátopić, y życie twoie zámknąć należy, iáko ſię záwiera perłá w ſwey máćicy, álbo iák rybá w morzu, á przez tę nieżmierzoną Boſtwá obſzerność rozprzeſtrzeniáć będźieſz áfekty prágnienia twoie. Przenayświętſze záś Człowieczeńſtwo SYNA mego, będźie ći murem zásłániáiącym, á ſerce iego otwárte, ſtánie ći zá łoże delikátne, ná ktorymbyś ſię złożyłá, y ſpoczywáłá, pod ćieniem ſkrzydeł iego. W ſámym záś pośrzodku duſzy twoiey znaydźieſz ſzczerą, y pewną rádość, tákże ochotę w świádectwie ſumnienia: to bowiem, iezli ie tylko od grzechu wolne, y chędogie záchowaſz, ziedna ći słodką y ulubioną zabáwkę, z Oblubieńcem twoim. Abyś záś do tego przyſzłá, przez oſobność, co do ćiáłá, y zmysłow zárátowána, chcę, y bárdzo mi to przyiemno, ábyś ſię w twoiey celi pilnie trzymáłá, nigdy ztámtąd nie wychodźiłá, chybá zá posłuſzeńſtwem, álbo ná ſwiadczenie miłośći przynaglona, y przywiedźiona. Powiádam ći záś, y odkrywam w tym ſekret pewny, záwárty, to ieſt, że ſzátáni pewni, ſą od Lucyperá náznáczeni, y zá oſobliwym rozkazem poſtánowieni, áby przy drzwiách Oſob Zakonnych oboiey płći dybáli, á płocho z ſwey oſobnośći wychodzących, nádchodźili, y záczepiáli, y zá wtrąceniem pokus, obárczyć ich, y podchwyćić uśiłowáli. Ci záś tácy piekielni czuwácze, nie łátwo w ſáme wnętrzne mieſzkánia Zakonne wchodzą, nieprzyiemna im bowiem ieſt y przykra oſobność, gdźie nie ma mieyſcá, áni ſzczebiotliwość ięzyká, álbo ćiekawość oczu, álbo innych zmysłow pobudká, przez ktore prawie záwſze ſię obławiáią, áby ſię nápáśli iáko wilcy zájuſzeni. A tak ich dawi, y duśi oſobność, dręczy uſtronie, y oſtrożność morzy, ktorey używáią wſzyſcy w oſobnośći Zakonnicy, tey ſię iák naybárdźiey obawiáią y wzdrygáią, tu w nádźiei upadáią, y o wygráney nie tuſzą, poki tákich, y ták oſobność kocháiących ludźi, náráźić nie mogą ná niebeſpieczeńſtwo obcowánia z innymi.

281. Ogolnie záś to pewna, iż czárći mocy żadney nie máią nád duſzámi, chybá tę, przez iáki grzech powſzedni, álbo też w pewney uwadze przez śmiertelny ſámochcąc dobrowolnie ſię nie poddádzą, y przyſtęp otworzą: Gdyż poniekąd grzech śmiertelny, iákoby im jáwne, y oczywiſte práwo dáie ná tego, ktory go popełnia, áby go ćiągnęli do innych: Grzech záś powſzedni, iáko osłábia duſzne śiły, zmacnia záś nieprzyiáćioły, ták nádáie práwo do pokus przećiwko człowiekowi. Náwet przez niedoſkonáłośći, záſtánawia ſię bieg do zasług, y poſtępek w cnotách, do więkſzey w nich doſkonałośći, á z tego ſámego, tákże rośnie nieprzyiaćielowi ſerce. A iezli kiedy pozna, że duſzá włáſney ſwoiey oziębłośći pobłaża, y z wolná do niey ſię przyzwyczáia, y przyſtáie, ná niebeſpieczeńſtwo ſię tákże z lekká náraża, w ſprawie ſwoiey lekkomyślnie proznuie, o niebeſpieczeńſtwie nie pámięta, toż dopiero w tedy, chytry wąż, uśiłuie ſmiertelny iad ſwoy zápuśćić, y duſzę, iákoby nieoſtrożną ptáſzynę, y zbyt ufáiącą, y beſpieczną, zwodźi y przywabia, áz też náoſtátek, choć w iednym, z ták wielu ſideł, uwikłá ſię y zámata, ná to zewſząd umyślnie záſtáwionych.

282. Czy ſię dźiwuieſz temu Corko moiá? coś w tey mierze Boſkim świátłem obiáśniona uznáłá? dźiwuy ſię záiſte, ále przytym ſerdecznym żalem opłákuy zgubę, duſz ták wielu, ktore w niebeſpiecznym zátopiwſzy ſię tym letárgu, więzną. Tákie duſze, ſwymi námiejętnośćiámi, y páſſyámi, żyią záślepione, chęćiámi pokrzywione, ná niebeſpieczeńſtwo niepámiętne, odniożſzy ſzkodę, nieczułe, áni ſię ruſzáiące, w ktorychkolwiek okázyách nieoſtrożne, y niebaczne, á czegoby ſię ſtrzedz naybárdźiey, y wzdrygáiąc obawiáć potrzebá, przez ślepą zápámiętáłość, tego ſámeż ſzukáiące, bárdźiey chwytáią y lecą, niż idą, zá wſpácznymi ſwoiemi ku źiemſkim łákoćiom ſkłonnośćiámi, y obłudámi, chętkámi, y żądzámi, bez pohámowánia wyuzdawſzy ſię, bieżą: áni upátruią, czy ná śliſkim lodźie, czy ná grunćie ſtałym nogá ſtánie, á przeto ná wſzytkie niebeſpieczeńſtwá, y przepáść ſię náchyliwſzy zápuſzczáią. Z przećiwney ſtrony, nienawiſnych nieprzyiaćioł ieſt śiłá bez liczby, chytrość prawie ſzátańſka, y nienáſycona, czułość, bez pofolgowánia, gniew niepohámowány, ćiekáwość y przemyśł bez zániedbánia, iednym słowem, zdrádá piekielna. Przeto nie ieſt to wielka, że z podobnych, y owſzem raczey z ták rozrożnionych, y nie pomiárkowánych zaſadzek, y niebeſpieczeńſtw, ták niepowetowáne ſzkody wynikáią, *á kiedy niezráchowána ieſt prawie liczbá zgłupiáłych, Eccl: 1. v. 15.* y nikczemnych, niezráchowána też ieſt liczbá y mnogość zátráconych, á w tym ſzátan, nie pomáłu po ták wielu wygránych wykrzykuie, ſtráſzną zgubę y okropną klęſkę z ták wielkiey ſtráty ludźi ná tryumf prowádząc. Miłośćiwy BOG, y Pan Naywyżſzy, niechay ćię z tey wyrwie nędzy opłákáney, ty záś żáłuy, y nád zgubą bráći twoich rzewliwe łzy wyleway, á ile możeſz, upraſzay o rátunek.

ROZDZIAŁ XXIII.

Przeſtrogi y náuki, ktore Przenayświętſza Pánná MARYA Elzbiećie według iey prośby dáłá, Obrzezánie dźiećięćiá náſtępuie, imię mu dáią. Záchároyaß prorokuie.

283. JUż tedy gdy ſię národźił Márſzałek Chryſtuſow, náſtępował niechybny powrot do Názáretu PANNIE Przenayświętſzey. A choćiaż S. Elzbietá wyśmienitego rozumu y roſtropnośći Mátroná, umiáłá ſię Boſkiey dyſpozycyi, y rozrządzeniu poddawáć, á pogotowiu żal ſwoy miárkowáć, iednákże pozbyćia drogiey obecnośći, y towárzyſtwá, przez zoſtáwioną náukę y przeſtrogę, od ſámey Boſkiey Mátki, y wſzelákiey mądrośći krynice, chćiáłá powetowáć: á ták rzekłá do niey. *Páni moiá y Mátko Stworce mego, uważam ći ia wprawdźie, że ſie powoli w droge zábierаß, á ztad náſtepuie moie ogołocenie, przez ktore ulubionego towárzyſtwá, pomocy, y rátunku pozbede. A przeto ćie pokornie proßę Przyiaćiołko y krewna moiá, niechże przynamniey záſłużę, niżeli odeydźieß, bydź iáką náuką od ćiebie ſpráwiona, ábym ztad wiedźiáłá, ták wßytek bieg uczynkow moich kierowáć y prowádźić, ábym ſie przez to Pánu Naywyżßemu podobáłá. Ty bowiem Náuczyćielá, y Wodzá wßytkiey Madrośći*, y madrych Poprawcę, *Sap: 7. Eccl: 1. prawdźiwe zrzodło prawdy, w Pánieńſkim twoim záwieraß żywoćie, y ztámtad* pośiláiące wod ſtrumienie *Pſal: 22. ná wßytkich wylewaß. Powierzże mi tedy ſłudze ſwoiey, y udźiel co, z promieni, o przeczyſty twoy duch ſie obijáiacych, áby y moy duch, ztad obiaśniony, przez ſcießki proſte ſpráwiedliwośći, udał ſie bieżeć, áżbym do BOGA, nád Bogi Syonu doßłá ſámego.* Pſalm: 83. v. 8.

284. Te słowá Elzbiety Swiętey, w Przenayświętſzey Pánnie, ſerdecznego politowánia áfekt nieiáko wzniećiły. Przeto z wielką łágodnośćią dáiąc iey odpowiedź, Niebieſkie dowody niektore przytoczyłá, z ktorych oſtátek żyćia czaſu, ktory niezbyt miał bydź długi mogłá prowádźić. Zátym dźiećię, opiece Naywyżſzego PANA, miáło bydź polecone: ſwoią zás prośbą przed Máieſtatem Boſkim o toż ſámo miáłá ſię przyczynić. A choćiaż cále niepodobna wſzytkiego wypowiedźieć, o czym PANNA Naychwalebnieyſza w ſwoiey tey słodkiey rozmowie, Swiętą ſwoię Powinowátą náuczáłá, y upomináłá, niżeli ſię pożegnawſzy odeſzłá, powiem iednák nieco, z tego, co mi ieſt w tey mierze obiáwiono. A to iednák, poty tylko, poki mi słow, ſzczupłość, ná wyráženie y wydobyćie pozwoli; com pámiętnym umysłem zábráłá. Záczęłá tedy wymowna náder Przeczyſta PANNA w ten ſpoſob ſwoy dyſkurs; *Przyiaćiołko y krewna moiá, ták nie ináczey: Naywyżßy PAN wßelkich rzeczy, do ſpraw ſwoich, y wyſokich cále táiemnic, obrał Ciebie, y iuż po wielkiey cześći tego ći wßytkiego pozwolił w ſameу rzeczy, á ießcze wiekßey o tym wiádomośći, y oświecenia raczył ći użyczyć, rozkázuiac ábym ći ſerce moie, o tym otworzyła, w ktorym też gwoli tego, gleboko ieſteś zápiſána, iż poki przed Naywyżßym Boſkim Máieſtatem, ſtawáć bede, zawße ćie tákże iemu obecna ſtáwiáć nieprzeſtáne. Ani też przepomnie twoiey pobożnośći, y owey pokory, ktoraś mi ze wßytkich kreatur nayoſtátnieу świadczyłá. Przenayświetßy záś SYN, y Pan moy, obfićie to iáko ufam nágrodźi.*

285. *Zátym, ty iednák, poki żyieß, myśl, y duchá twoiego wzgore do Niebá podnoś á zá pomocą łáſki Boſkiey, y świátłośći, ktora ieſt w tobie, nieodmienney, wiecznego y Nieſkończonego BOGA iſtoty, nigdy, z weyrzenia myśli twoiey nie ſpußczay: o nim záwße pámietay, o nim rozmyślay bez przeſtánku, ktorego nieſkończona dobroć, raczyłá ćiebie z nißczego wyprowádźić, y człowiekiem uczynić, ná wyſtáwienie chwały ſwoiey, y obdárzenie dárámi ſwoiemi. A tákći záiſte należy, áby wßyſcy ludźie pomnieli o Stworcy ſwoim: nas iednák, oſobliwa do tego prowádźi obligácyá, dla znácznego ku nam miłośierdźia PANA Naywyżßego, przez ktorą nam około poznánia tego, y oświecenia, coś wiecey, y oſobliwßego nád innych nádał, ábyſmy ztad własnie, myśla ſie wßyſcy wzbiáli, y naßa wdźieczność, wetowáć uśiłowáli, záślepioney owey, y niewdźieczney nikczemnośći w ludźiách, ktorzy przez gnuſny ſwoy y gruby nierozum, áni uznaia Stworce ſwego, áni iáko należy wyſtawiáia. Przeto tedy, wßelákie ná to ma bydź náße łożenie ſtáránie, y uśiłowánie, áby ſpokoynym, gotowym, y wolnym ſercem, do przeznáczonego nam tego błogoſłáwionego kreſu, zábiegáliſmy. Wiec przyiaćiołko moiá, wielce ćie nápominam, ábyś ſie oddáliłá, y odſtąpiłá od wßelakiey świátowośći, y źiemſkich rzeczy, cozkolwiekby było twego, álbo do ćiebie należáło, áby pozbywßy wßelákiey przeßkody, od źiemi ku gorze, ná głos Boſki, ktory ćie wzywa, łátwiey podnieśiona, y czekáiac przyśćia Pańſkiego, gdy nádeydźie, z należyta ochota mogłáś odpowiedźieć, bez gwałtu, y ćießkośći owey, ktorey dußá zwykła doznawáć, w náuſtepuiaca owe godźine, kiedy ſie od ćiáłá, y od tego wßytkiego co wiecey niż należáło, y nád zamiar kocháłá, przez gwałt, nie bez gorzkośći dźieli. Teraz tedy naybárdźiey, gdy ieſt czás pracy, y ćierpliwośći, y záſłużenia ſobie ná korone, ſtaraymy ſie o ſiebie, ſpießno poſtepuiac ábyśmy tym predzey, do śćiſłego z dobrem náßym naywyżßym y naypráwdźiwßym ziednoczenia przyßli.*

286. *Záchároyaßowi Małżonkowi twemu,*

iáko

iáko głowie, poki tylko żyć ieſzcze bedźieſz, z oſobliwa powolnośćia uſługowáć, podlegáć, y wſzeláka praca wygadzac ſłucháiac go, ſtáray ſie. Syna twego, z tákim cudem tobie nádánego, nie przeſtáway nigdy Stworcy ſwemu ofiárowáć: á gwoli Boſkiemu Máieſtatowi, y w ſámym włáſnie BOGU, Máćierzyńſkim áfektem, możeſz go práwie kocháć: bedźie álbowiem z niego wielki Prorok, y w gorliwośći y dźielnośći Eliaſzowey, ktora go Pan Wſzechmocny zágrzeie, zá práwo Boſkie, y chwałe iego, záſtáwiáć ſie bedźie, przy Boſkiego ztad wielce imienia wſławioney godnośći, obſzernym rozkrzewieniu. Iáko Przenayświetſzy SYN moy, obrał go ſobie zá Poprzedniká, y Poſłá, obwieſzczáiacego przyśćie, y náuke ſwoie; y przymnożył w nim łáſki, y faworow, iáko w pierwſzym y ſciſłym ſwoim Przyiaćielu, ná ktorego, hoyna reka dáry ſwoie wyleie, czyniac go wielkim, y cudownym, od pokolenia do pokolenia rozgłośiwſzy iego wyſoka zacność, y świątobliwość po cáłym świećie.

287. Około záś wſzytkiey czeládźi, y domu twego, z wielka y pilna gorliwośćia, przeſtrzegay tego, y ſtáray ſie, áby wſzyſcy Swiete Imie Páńſkie, BOGA Náſzego Abráhámowego, Izáákowego, y Iákobowego, czćili, ſzánowáli, y z boiáźnia wielka ná nie pomnieli. Przytym záś (w niczym iednák nie uſtepuiac od boiáźni, y honoru Boſkiego) drugie tákże, á y to wielkie pokłáday twoie ſtáránie, w opátrowaniu nedzarzow, y ubogich, ile tego potrzebá wyćiagáć bedźie, y możność twoiá znieśie. Zákłáday ich potrzeby, dobrámi, y fortuna tobie od reki Boſkiey ſzczodrobliwie nádana, nie gwolić czemu innemu, tylko, ábyś y ty, nimi, miedzy niedoſtátnich zárowna hoynośćia ſzáfowáłá, ich álbowiem ſameż te dobrá, w ktore ty obfituieſz, ſa bárdźiey właſne, y do nich należa, niż do ſamey ćiebie: gdyż wſzyſcy ieſteſmy Synámi iednegoż Oycá, ktory ieſt w Niebieśiech, ktorego to ieſt wſzytko, cokolwiek ieſt. 2. Cor: 8. v. 14. Nie ieſt záś rzecz przyzwoita, áni ſie też z rozumem zgadzáiaca, áby ieden Oćiec możny, y w bogáctwá doſtátni, miał dwoch Synow, z ktorychby ieden miał wſzytkiego názbyt, y pełno, z krzywda y uyma drugiego brátá ſwego, ktoryby pogotowiu muśiał w ubоſtwie bydź żebrakiem. A tu záiſte przed nieśmiertelnym wſzytkiego miłośierdźia BOGIEM, wielce ſie ſtánieſz przyiemna. Nie uſtaway w záczetych ſpráwách, y co maſz w przedśiewźięćiu, przywiedź do ſkutku, gdyż bowiem Záchárvaſz, na ćiebie ſie zdał we wſzytkim do rozporzadzenia, y pod reke twoie zlećił y poddał rzeczy ſzáfowánie: á ták gdy ſie zdał ná wola twoie, pozwolić ſobie dobrze możeſz w ſzczodrobliwośći. W przykrośćiách trudnośćiách, y przećiwnośćiách, ktore ná ćie dopuśći PAN Naywyżſzy, wzbiiay ſie do gruntowney ufności; ku innym záś ktorymkolwiek, badź łágodna, przyiemna, ſkłonna, pokorna, ſpokoyna, y w znoſzeniu nieprzełamána, á nigdy bez wnetrzney ná umyśle rádośći, lubo ći ſie czeſto iákie tráfia doſyc przykre rzeczy, z kadbyś byłá wypolerowána y przećwiczona, ále to iednák ku twoiey koronie. Dla tych ták wielkich táiemnic, obiáwionych tobie od PANA, błogoſław go ná wieki, á nieſpoczywáiaca miłośćia, y praca, przyłoż żarliwośći o duſz zbáwienie. Moim tákże imieniem proś BOGA Naywyżſzego, áby kierowáć y mna rzadźić raczył, cobym godnie, y iáko mu ſie podoba, mogłá te táiemnice wypełnić, ktora lichey, y ubogiey ſłudze ſwoiey, z dobroći ſwoiey nieſkonczoney, powierzył. A tu iuż ná wezwánie Oblubieńcá mego pośliy, áby weſpoł zemna powrot uczynił. Tym czáſem záś, czego do obrzezánia Syná twego potrzebá, przygotuy y rozrzadź, á potym day mu Imie IANA, to mu bowiem PAN Naywyżſzy włożyć umyślił, y z woli ſwoiey niechybney, poſtánowił.

288. Mowá tá, y inne słowá żywotá, ktore Przenáyświętſza Mátká Boſka powiedźiałá, w ſercu S. Elzbiety ták coś przedźiwnego y wyſokiego ſpráwiły, iż Swięta Mátrona trochę niejáko zámilkłą, y zániemiáłą z podźiwienia ſtánęłá, wznieśiona prawie ſilnośćią duchá, ktorym oświecona, y wyuczona, do wyſokich náder rozmysłow, iákoby gwałtem ſię wzbiiáłá: iednákże nie bez oſobliwego áfektu przedźiwną tę náukę przyimowáłá, gdyż PAN Wſzechmocny, przez słowá ſáme Przenayświętſzey MATKI ſwoiey, iáko przez żywy inſtrument, ſerce sługi ſwoiey, niby do nowego żyćia wznośił, y wzniecał. A gdy nieco zápłákawſzy ſerdeczne łzy utuliłá, ták potym mowić záczęłá: Páni moiá y Krolowa cáłego świátá! od żalu y rádośći niemа ſie ſtáie. Ty wyrozumiey ſłowá moie, ktore w ſrzod ſercá opárły ſie ułożone, á ia wymowić tego nie moge. Afekt moy niech mowi do Ciebie, bo iezyk uſtáie, y wyráźić umyſłu mego rzetelnośći nie władnie. Zdáie ná Wſzechmocnego PANA, áby ći według zaſług nágrodźił: zá ſwiadczone przychylnośći, y łáſki, niech on tobie záwdźieczy, ktory wraca názad, co my ubodzy bierzemy. O iedne rzecz ćie upraſzam, ábyś (iako ieſteś we wſzytkim poſiłkem y ſámym poczatkiem ſzcześliwośći moiey) mnie tedy raczyłá wymodz łáſke y śiły, ktorymibym náuke twoie wypełnić mogłá, y oſierocenie, ktore nie bytnosć twoiá prowádźi, znośić mogłá, wielki bowiem ztad náſtepuie ná mnie żal, y fraſunek.

289. Gdy ſię to z obu ſtron wzaiemną odpráwiło miłośćią: záraz o JANA Swiętego obrzezániu ſpráwá przypádłá. W ten czas tedy według Zydowſkiego zwyczáiu (oſobliwie Celnieyſzey rodowitośći) zeſzło ſię w dom Zácháryaſzá wielu krewnych y powinowátych z fámilij, y innych znájomych, y ſąśiadow, ktorzy ſię z ſobą náradzáiąc znośili, jákieby dáć imię dźiećięćiu? bo procz tego, że iákożkolwiek w tey mierze wielkie przygotowánie, porádá, y ro-

rozmysł zwykł bywáć, y iákieby nádáć imię Synom, uważáć y roztrząſnąć według obyczáiu rzecz potoczna byłá, tu iednák nádzwyczáyna záwieráłá ſię przyczyná nie-jáka, dla okoliczności ſtanu Zácháryaſzowego y Elzbiety, gdyż tu zápátrywáli ſię wyżſzym umysłem, ná cud niezwyczáyney rzeczy widząc poczętego, y urodzonego Syná z podeſzłey, á tey niepłodney Mátki, á przeto dorozumiewáli ſię o wielkiey nádziei, y táiemnicy. Jeſzcze niemym zoſtáwał Zácháryaſz, przeto należáło, áby iego Małżonká Elzbietá, ná tey rádzie przodkowáłá. Tá zaś gdy procz tego, iuż w wielkiey powadze, y poſzánowániu u wſzytkich byłá, do tego ieſzcze w świątobliwości, y dobrey reputacyi (ktora świątobliwości zwykłá bywáć przydatkiem) znáczny poſtępek y pomnożenie uczyniłá, ſkoro od Niebieſkiey Pánny náwiedzona, teyże Mátki Boſkiey doſtáteczniey táiemnice poznáłá, y częſtſzego towárzyſtwá y obcowánia iey życzyłá, ták dálece; że wſzyſcy pokrewni, y ſąſiedzi iey, y innych ták wielu, od tego czáſu pokazáną odmiánę przez niewątpliwe znáki uznawáli, y doyrzeli, kiedy też náwet z iey twarzy, żywſza niejáka jáſność wynikáłá, zkąd oná poniekąd w podziwieniu u wſzytkich y poſzánowániu zoſtawáłá, á promienie Boſkiey tudzieſz obecności, obijáiące ſię o nię, káżdy mogł obaczyć.

290. Byłá ná tym zgromádzeniu tákże y ſámá Przenayświętſza Pánná MARYA, zá prosbą S. Elzbiety, ktorą nádzwyczay bárdziey nagliłá, więc niejákim tákże (ále wielce ſzánuiącym y pokornym ſkazániem, do tego przywiedziona y niby przynaglona) tám ſię ſtáwiłá. Usłucháłá bowiem, y powolną ſię ſtáłá Błogosłáwiona Pánná, iednákże, pierwey uprosiłá ſobie u Páná Naywyżſzego, áby tám nieznájomą bydź mogłá, y żeby żaden z przytomnych, o dárach iey niewiedział, zkądby ſię mogłá w iákiey rzeczy wsławić, y mieć ſwoię u nich wziętość. Y tákći ſię ſtáło, iáko żądáłá Naypokornieyſza ze wſzytkich pokornych PANNA. A iáko świát łátwo pozwala mieyſcá pokorze, w tych ktorym ſię miáło táić y przyiemniey, niżeli ſię oświadczáć y oczywiście wydawáć; przeto nikogo niebyło ze wſzytkich w cáłym owym zgromádzeniu, ktoby ſię z oſobliwą pilnością w uważániu Naypokornieyſzey PANNY chciał był záchowáć, oprocz iedney Swiętey Elzbiety, ktora dla tey ſámey iey ſkromności, iák wnętrzną, ták powierzchowną uczciwością, y zádziwieniem, doſtátecznie iey poważáć, y ſzácowáć potráfić nie mogłá, wiedząc dobrze, że ták z pokory ſwoiey poſtánowiłá, ułożyłá ſobie, táiemnie, y nieznájomo poſtępowáć. A w tym iuż też przyſzło záraz do tego, o czym Swięta Ewángeliſtá wſpomina: że niektorzy dáwáli *dziecięciu imie Oycá iego Zácháryaſzá*; Ale tudzieſz záraz, wielce roſtropna Mátká, przy Aſſyſtencyi Nayświętſzey Miſtrzyni, á Páni Náſzey, rzekłá: *Syn moy názwány będzie IANEM Luca 1. v. 59.* Odpowiedzieli ná to, *iż nikogo niemáſz w cáłym powinowáctwie iey, ktoryby ſie tym imieniem názywał.* Byłá zaś wielka powagá y rozumienie, o rodowitych imionách, známienitych, ktorychkolwiek Przodkow, y Anteceſſorow, iż ktorzy ich imioná ná ſiebie bráli, oraz tákże y cnot náśládowáli. Atoli Swięta Elzbietá, znowu nálegáłá, áby dziecię, było JANEM názwáne.

291. Potym zaś, ná dokończenie, y dotárcie rzeczy, przyzwáno Zácháryaſzá, choćiaż ieſzcze niemego, chcąc krewni wiedzieć przez znáki iákie pokazáne, coby w tey mierze było zá zdánie iego: on zaś, żądáiąc tabliczki, y do reſowánia piorá nápiſał, *IAN ieſt imie iego Luc: 1. v. 26. 63.* Tego zaś momentu, ktorego to Zácháryaſz piſał, Przenayświętſza Pánná MARYA, wzywáiąc władzy ſobie od BOGA, iáko Krolowy, na wſzytkie ſtworzone rzeczy pozwoloney, węzeł, ktorym mowá Zácháryáſzowá byłá támowána, ſwym rozkazániem zniosłá, y język iego, ná błogosłáwienie Paná, oswobodziłá, gdy tego właśnie ſąm czás potrzebował. A on zaś, według tego Boſkiego rozkazu, czuiąc ſię bydź ułácnionym, począł mowić, z podziwieniem wielkim, y ſtráchem wſzytkich, iáko świadczy Ewángelia S. To prawdá, że S. GABRYEL Archánjoł, iáko ſię w teyże Ewángelij S. pokázuie, przepowiedział, iż dla niedowiárſtwá ſwego miał Zácháryaſz niemym zoſtáć, pokiby ſię nie ipełniło, co było mu oznaymiono. To zaś, powieści moiey com tu námieniłá, nie ruinuie: gdyż PAN Naywyżſzy, choćiaż iákie *poſtánowienie* ſwoiey Boſkiey woli objáwi, by też *ſkuteczne* y *konieczne*, iednákże nie záwſze oznaymi ſrzodki, álbo ſpoſoby, przez ktoreby tákie poſtánowienie do wypełnienia przyść miáło, y do ſámego ſkutku przywiedzione zoſtáło: ktore to ſrzodki, y ſpoſoby ſam, w nieſkończoney ſwoiey mądrości wprzod iáſnie poznáie, y upátruie: á przeto tedy, Anjołći powiedział, że niedowiárſtwą Zácháryaſzowego miáłá bydź kará w umilczeniu języká, że zás tá wádá zámilknienia, miáłá bydź przez Nayświętſzey Bogárodzicy PANNY przyczynę znieſiona, o tym bynamniey nie wſpomniał, choćiaż BOG Wſzechmogący, ták iuż ná ten czas, przeyrzał, y poſtánowił.

292. Jáko tedy głos Przeczyſtey Niebieſkiey PANNY, był inſtrumentem poświęcenia JANA S, y Mátki iego Elzbiety,

ták

ták też rozkaż ow táiemny, y przyczyná modlitwy uczyniona, byłá inſtrumentem; przez ktory, znieśione ieſt zátámowánie ięzyká Zácháryaſzowego, y mowá przywrocona, y onże ſam nápełniony Duchem S. y dárem proroctwá opátrzony, przedziwną zátym práwie wymową z tákim ſię pieniem odezwał. *Błogosłáwiony Pan, BOG Jzráelá że náwiedźił y uczynił odkupienie ludu ſwego, Lucæ 1. v. 68. y tám dáley áż do liczby 79.*

293. W tym wyśmienitym, y przedźiwnym pieniu, ogárnął, y zámknął, zacny ten Kápłan, z niemego, ſtawſzy ſię w prętce wymownym, á náwet też y ſámym Prorokiem, naywyżſze wſzytkie táiemnice, ktore dawni Prorocy, obſzerniey prorokowáli, y opowiádáli, o Boſtwie, y człowieczeńſtwie, y o odkupieniu, Chryſtuſá PANA, o ktorym nieiáko, wſzyſcy ſię zgádzáli: á w niewielu słowách, wiele táiemnic záwarł. Co záś prorokował, to tákże iáſnie rozumiał, obfitą Duchá Swiętego łáſką objaſniony, y nátychmiaſt gorącośćią wielką umysłu, záymowáć ſię, y wzniecác począł, á to w obecnośći wſzytkich, ktorzy ſię ná uroczyſtość Obrzezánia Syná iego zgromádźili: wſzyſcy bowiem oczywiśćie widźieli, iáko cudownie zá pozbyćiem więzow ięzyká nietylko ſtał ſię wnet wymownym, ále też tákie y ták przedźiwne táiemnice głoſzącym, ktorych ia záiſte w tym ſenſie, y wyrozumieniu, w iákim ie Kápłan Swięty powiedźiał nie łátwo wyráżę.

294. *Błogosłáwiony Pan BOG Izráelá, Luc. 1. v. 68.* powiedźiał, wiedząc dobrze, iż Naywyżſzy Pan, iednym woli ſwoiey ſkinieniem, lub słowem, mogł odkupienie ludu ſwego ſpráwić, y do wiecznego zbáwienia, tenże lud ſwoy przywroćić. Ale iednák niechćiał zażyć ſámey mocy, y władzy, ále też nieſkończoney dobroći; y zmiłowániu ſwemu mieyſcá pozwaláiąc, ſámego SYNA, OYCA Przedwiecznego, do tego przywiodł; áby zſtąpił, lud ſwoy náwiedźić, y iemuż, tym ſpoſobem, w náturze, ſtáć ſię brátem, w náuce, y przykłádnośći Miſtrzem, w życiu, męce, w śmierći y Krzyżu, Odkupićielem. Od tego czáſu, poznał Zácháryaſz ziednoczenie dwoch Natur w Oſobie Słowá Przedwiecznego, y nádprzyrodzonym niejákim świátłem, w Pánieńſkim żywotá Przenayświętſzey Mátki MARYI przybytku, tę táiemnicę, odpráwioną iuż, y doſkonále, oglądał wypełnioną. Niemniey tákże, poznał wyſokie podwyżſzenie Człowieczeńſtwá, w Słowie Przedwiecznym, przez ow tryumf, ktory Chryſtus, BOG y Człowiek, miał odnieść, nádawſzy ludzkiemu Narodowi wieczne zbáwienie, według *poprzyſiężonych* obietnic *2. Reg: 7. v, 12. Pſal: 131. v. 11. v. 70.* Y, że táż obietnicá, uczyniona ieſt przez opowiádánie tákże innych Swiętych Prorokow, y Przyiaćioł Boſkich, á to ieſzcze záraz ná początku wiekow, y w pierwſzym záczęciu wſzytkich rzeczy: gdyż od ſámego iuż ſtworzenia świátá, y wyſtáwienia ná nim rozlicznych kreatur, łáſkę, oraz y náturę, záczął BOG ſtoſowáć, y ſporządźáć, gwoli ſwemu ná świát przyśćiu, kieruiąc wſzytkie ſpráwy ſwoie záczą wſzy od ſámego Adámá, y zmierzáiąc przez nie, do tego ſzczęśliwego końcá.

295. Wyrozumiał ieſzcze, iáko Pan Naywyżſzy, wielce nadobnym, słuſznośći wſzelákiey, y mądrośći ſwoiey porządkiem, do tego rzeczy przywiodł, iż tymże właſnie ſpoſobem, zbáwienia, łáſki, y żywotá doſtąpić możemy, ktorym náśi nieprzyiaćiele, przez ſwoię pychę, y niepowśćiągnioną, á záczetą krnąbrność, wypádli, ná przepáść wſzelákiey zguby, y nieſzczęśliwośći, ztrąceni z owych przybytkow, w ktorychby ſię, trwáiąc w posłuſzeńſtwie, utrzymáli byli, teraz iuż, máiących ſię nápełnić ludźmi, ktorzyby posłuſznymi, y od nich pokornieyſzymi, oraz ſię y lepſzymi ſtáli. A ztądći pewnie wźięłá nienawiśc owá, y przećiwność ſzkárádna, początek, ktorą wąż ſtáry náprzećiw ſamemu BOGU záiątrzony pała, w ktorego Boſkim umyśle, w ten czas záwárći, y iuż od wiekow w Przenayświętſzey iego woli poſtánowieni byliſmy. A gdy iednák, pierwſi tákże Rodźice Náśi, Adam, y Ewá, z Boſkiey łáſki y przyiáźni wypádli: podſtáwił rękę ſwoię, dáiąc do pokuty mieyſce, y zoſtáwuiąc pole do nádźiei, áni cále nie opuśćił, álbo (iáko buntownikow Anjołow) bez porátowánia nie ukarał, ále raczey, áby potomkow ich o miłośierdźiu, ktore dla nich zgotowáne miał, y zoſtáwione, upewnił, y ubeſpieczył, zesłał, y zlećił proroctwá, y rozmáite figury, ktoremi niejáko ſtáry teſtáment utwierdźił, w nowym záś, toż ſámo, przez Obrońcy przyśćie, y Wybáwićielá, potwierdźił, y wypełnił. Ażeby záś tym bárdźiey náſzę tę nádźieię, w nas ugruntował, Oycu Náſzemu Abráhámowi, przydawſzy do tego przyśięgę, obiecał, że go miał ludu, y wiernych ſwoich Oycem, uczynić: áby ták przynamniey, zá wárowną y cudowną nádźiei pomocą, iaka ieſt obiecác, á náwet y zesłáć Syná ſwego, ktoryby ſtawſzy ſię Człowiekiem ná wolność nas wyprowádźił Synow Boſkich, do ktoreybyſmy ſię w nim odrodźili, áby niejáko táką obwárowáni obroną, ſamemu temu BOGU Náſzemu, służyliſmy iuż bez boiáźni, y lękánia ſię nieprzyiaćioł náſzych: iáko to dobrze wiedząc, że ſą od Náſzego Odkupićielá, ná głowę poráženi, y pokonáni.

296. Abyſmy tedy zupełnie wyrozumie-

mieli, coby nam zá pożytek przyśćie Słowá Przedwiecznego przyniosło, w tym, żebyśmy iuż ná wolnośći służyli PANU Naywyżſzemu, powiedźiał, iż to ieſt ſpráwiedliwość, y świątobliwość, przez ktorą zemdlony świát, y nádwątlony, chce pokrzepić, y nowe práwo łáſki záłożyc, y wzniecić, á to káżdego dniá teráżnieyſzego wieku, y przez cáłe żyćie káżdego wiernego Syná, Swiętego Kośćiołá, w ktorym to záiſte, z ſpráwiedliwośćią, y ſwiątobliwośćią, żyć trzebá, gdyby tylko wſzyſcy czynili, co powinni, y co wſzyſcy mogą. Potym, iáko Zácháryaſz w Synu ſwoim JANIE, rzetelnie poznáł, iż te wyſokie táiemnice początek ſwoy biorą zá świátłem Boſkim, to ſobie objáwiáiącym, przeto ſię do niego z ſwą mową obroćiwſzy, świątobliwośći, godnośći, y urzędu mu ſwego, powinſzowáł, námienił, y obwieśćił, mowiąc. *A ty dźiećie Prorokiem Naywyżſzego zwány bedźieſz. Lucæ 1. v. 77.* Abyś przodkował przed Obliczem iego (to ieſt przed iego Boſtwem) gotuiąc iego drogi, przez oznaymienie, ktore ludowi przytoczyſz, o przyśćiu Zbawce, áby ztąd, przez twoie opowiádánie, Jzraelitowie, do poznánia, y wiádomośći przyſzli, wiecznego zbáwienia ſwego, ktore ieſt w obiecánym Chryſtuſie Pánu, y iuż dawnym Meſſyaſzu, y áby go przyięli przy chrzćie pokuty, y przy odpuſzczeniu grzechow, á ták áby poználi, że on przychodźi ná zgładzenie iáko káżdego z nich, włáſnych wſzytkich grzechow, ták też ogołem innych cáłego świátá, do czego wſzytkiego przywiedźiony ieſt, ze wnętrznośći miłośierdzia ſwego, według ktorego, á nie z zasług náſzych, raczył nas náwiedźić, rodząc ſię, y zſtępuiąc z wyſokiego łoná, Przedwiecznego Oycá ſwego, ná dánie świátłośći tym, ktorzy przez ták wiele wiekow, prawdy nie znawſzy, zoſtawáli, álbo ieſzcze zoſtáią, iákoby śiedzącymi, álbo raczey zágrzebionymi w ćiemnośćiách, y ćieniách wieczney śmierći. Ták tedy wſzytkich tych, y nas ſámych tákże, proſtowáć kroki, ná drogę prawdźiwego y wiecznego pokoiu, ktorego oczekiwamy, podiął ſię łáſkáwego urzędu.

297. Wſzytkie te táiemnice, dáleko z większą zupełnośćią, y przeniknieniem, Swięty Pátryárchá, z Boſkiego obiáwienia wyrozumiáne, w ſwoim pieniu, y proroctwie záwárł. Z przytomnych tákże niektorzy, słyſząc to, Boſkiego świátłá promieńmi byli obiaśnieni, áby poználi czás Meſſyaſzá, y dopełnienie dawnych proroctw, że iuż nádeſzło. Y zápewne, dla ſámey tey wiádomośći, y względem ták niezwyczáynych oſobliwośći y cudow, w zádźiwieniu będąc rzekli: *Co rozumiećie? iákim to dźiećie bedźie. Lucæ 1. v. 66.* w ktorym to ręká Páńſka, ták możną y cudowną ſię pokázuie. Zátym, gdy dźiećię obrzezáne było, y JANA imieniem náznáczone, ná ktore oboie Rodźicy nie bez cudu zezwolili, práwu we wſzytkim świątobliwie doſyć ſię ſtáło. Po gornym zás kráiu, te wſzytkie rzeczy przedźiwne záraz ſię rozniosły.

298. Naymożnieyſza Krolowa y Páni cáłego świátá, wielkie tu záchodźi mi podźiwienie, z przedźiwnych cále ſpraw ręki Wſzechmocnego PANA przez twoię przyczynę, w sługách twoich Elzbiećie, JANIE, y Zácháryaſzu pokazánych. A około nich práwie uważam rożny ſpoſob, ktorego Boſka opátrzność, y známienita tákże roſtropność twoiá, w nich używáłá. Gdyż wprawdźie Synowi JANOWI, y Mátce iego, słodki głos twoy był inſtrumentem *poświecenia*, ktore przy zupełnośći Duchá Swiętego odebráli, á było to wſzytko utájono, y nikomu niewiádomo; że zás przemowił Zácháryaſz, y był oświeconym tylko w ſkrytośći táiemnice, y w oſobnośći záſzłá twoiá modlitwá, y rozkazánie, to zás dobrodźieyſtwo, w ſkutku ſwoim, było oczywiſte, przy obecnych tych, ktorzy uználi łáſkę Páńſką, Kápłánowi Swiętemu wyświadczoną. Tego ia tedy przyczyny niewiem, áni poiąć mogę tákich ſpraw cudownych porządku, czemu w pierwſzym rázie przyczyná niejáko byłá oczywiſta, y otwárta, ſkutek zás cále był ſkryty, w drugim zás rázie ináczey wzaiemnie. Stawiam tedy przed tobą iáko Náuczyćielką y Miſtrzynią, tę niewiádomość moię, á ty nieumieiętną náucz.

Odpowiedz, y Náuká od Bogárodźicy Pánny dána.

299. CORko moiá, z dwoiákiey przyczyny było to utáiono, co Przenayświętſzy SYN moy ſpráwował przezemnie w JANIE Swiętym, y Mátce iego Elzbiećie, áto zás, co ſię z Zácháryaſzem ſtáło, że ſię oczywiśćie wzaiemnie wydáło. Pierwſza przyczyná nieiáko byłá tego, bo właśnie Elzbietá wierna sługá moiá záwołáłá, y otwártym głoſem mowiłá ná chwałę, iák Słowá Przedwiecznego, w moich wnętrznośćiách Wćielonego, ták też y ná moię: ále niebyłá rzecz przyzwoita ná ten czas, ták wyráżnie y jáwnie oſwiadczáć táiemnicy, moiey godnośći, gdyż przyśćie Meſſyaſzá, przynależytymi ſpoſobámi niejákiemi, miáło bydź wyiáwione. Druga przyczyná tego byłá, że nie wſzytkich ſercá, ták były przygotowáne, ná przyięćie ták drogiego, á nowego tego naſienia, iáko było ſerce Elzbiety, áni też ták wyſokich táiemnic z należytym przyięliby zápewne uſzánowániem.

A do tego, dla ogłoizenia tych rzeczy, ktore potrzebá było ná ten czas ogłośić, ſpoſobnieyſzym był Zácháryaſz Kápłan, dla godnośći ſwoiey y powagi, od ktorego to rozporządzenie tákiego świátłá z większą przyiemnośćią miáło wźiąć ſwoy początek, niżeli od S. Elzbiety, gdyby tá minąwſzy obecnego Mężá ſwego, miáłá byłá z tym ſię odezwáć, y oſwiadczyć: co záś oná w ten czás powiedźiáłá, do zgodnieyſzego czáſu ieſt odłożono. Lubo tedy słowá Páńſkie, ſáme przez ſię, miały wprawdźie doſyć wielką ſkuteczność, przyzwoićiey iednák, y zgodniey było, przybráć Kápłáná, ktoryby Boſkie táiemnice niewiádomym, y w rzeczách Swiętych nie wiele biegłym, przełożył.

300. A tákći właśnie należáło, áby wcále godnośći Kápłáńſkiey, ſwoie uſzánowánie, powagá, y ſzacowánie zoſtáło. Kápłánow bowiem, ták dálece PAN Naywyżſzy, wielce ſobie waży; iż ieżeli ſą należyćie do tego przygotowáni, káždego czáſu ich podwyżſza, y Duchá ſwego im użycza, ták, áby ich świát miał w przyzwoitym poſzánowániu iáko obránych, y pomázáńcow Páńſkich, á w tych mniey ſię obawiáć trzebá z cudownemi ſpráwámi Bożemi, choćiaż hoynieyſzą ręką im nádánymi. Jákoż pewnie gdyby ſię powołánie z godnośćią zgadzáło; powinnyby cále Seráficzne bydź ich ſpráwy, y weyrzenie ich między innemi kreaturámi iáko Anjołow, twarz ich powinnáby jáśnieć, iáko owá, Moyżeſzá wychodzącego od obecnośći, y obcowánia miánego z BOGIEM *Exod: 34. v. 29.* A przynamniey, powinni ták z innymi ludźmi konwerſowáć, áby po BOGU pierwſzą uczćiwość ſobie y poſzánowánie ziednáli. A tu chcę, ábyś wiedźiáłá kochánko, iż PAN Naywyżſzy po dziś dźień niezmiernie ſię przećiw świátu obruſza, dla innych wprawdźie tákże wielu grzechow, ále naybárdźiey dla tych, ktorymi go w tey mierze iáko Kápłáni, ták też y wſzyſcy do gniewu pobudzáią. Uraża ſię niejáko przećiwko Kápłánom, że niepomniąc ná ſwoię godność wyſoką, w rzeczách lichych, y wzgárdzonych, z tą ſię ſwoią zacnośćią poniewieráią, gdy nie máło z nich najemnikámi, á cále pogorſzenie dawáiącemi ſię ſtáią, wielce złym u ludźi przykłádem, á to ztąd naybárdźiey, iż u ſiebie ſámych zbyt podło ztánieli. Ná świeckich ſię záś uraża, że ſą lekkomyślnymi, y płochymi ku Pomázáńcom Páńſkim, ktorych, choćiaż też przy wádách, y mniey chwalebnym żyćiu; iednákże ſzánowáć, y należytą uczćiwość świadczyćby im powinni, iako Chryſtuſá Przenayświętſzego SYNA mego Namieſtnikom.

301. A dla tey ſámey uczćiwośći Kápłáńſtwu należytey, ináczey ſię ia tákże obchodźiłá z Zácháryaſzem, á ináczey z Elzbietą. Choćiaż bowiem poſtánowił mię PAN Naywyżſzy, początkiem y inſtrumentem, przez ktory ná nich miał bydź wlany Duch Swięty, Elzbietę iednák w ten ſpoſob przywitáłám, że w ſamym głośie pozdrowienia, pokazáłam nieco powagi, y władzy, rozkázuiąc ſtrony pierworodnego grzechu, w ktorym Syn iey ná ten czas ieſzcze nieiáko zoſtáwał, tudźieſz iednák zá tymiż ſámymi słowámi mymi, máiący bydź uwolniony, z Mátką oraz, zoſtawſzy y Syn Duchem Swiętym nápełniony. A iákom ia od zaćiągnienia *pierworodnego grzechu* wcále ochroniona y wyięta zoſtawáłá, ták záiſte, władza ieſt mi nád nim dána, y pánowánie, oſobliwie záś przy tey okázyi, poſtąpiłám ſobie nád nim, iáko Pani roſkázuiąca, y gorę máiąca, á przy aſſyſtencyi Páńſkiey, záwſze z wygráną, nie iáko niewolnicá, iákiemi ſą Synowie Adámá, w ſwoim Oycu zwyćiężeni, y zepſowáni. Gdy tedy iuż nádchodźiłá ſpráwá, o uwolnieniu JANA, z tego winy táráſu, y niewoli, ták ſię Pánu Naywyżſzemu podobáło, ábym ia pełnomocna rozkázywáłá, iáko záwſze od wſzelákiego iárzmá wolna. W Zácháryaſzu záś, nie przez rozkaż, ále przez modlitwę rzecz ſię dźiałá, záchowuiąc należyte uſzánowánie y przyſtoyność, iáko więc godność iego, y moiá wymagáłá ſkromna modeſtya. A zátym, choćiaż rozkaz, ktorym zátámowánie ięzyká iego oddaliłám, cáleć nieiáko táiemny, y wnętrznie tylko w umyśle moim był wydány, y poſtánowiony, átoli dla poſzánowánia Kápłánowi należytego, wnośić y tego pewniebym ſię nie ważyłá, gdybym do tego byłá rozkazem PANA Naywyżſzego nie przymuſzona, y wnętrznie nie ſpráwiona: to ieſt, żeby nie było dobrze Kápłánowi, ániby ſię z nim należyćie działo, gdyby niemym zoſtawał, á odięćie mowy, naybárdźiey w nim uważáno: we wſzytkie bowiem siły, y moc ſwoię opátrzonego, y zdolnego, do usługi y chwały Boſkiey, ſtan go mieć gotowym Kápłáńſki, potrzebuie. Ze záś o tey rzeczy, iákaby nieiáko miáłá bydź uczciwość Kápłánom ſwiadczona, gdźie indźiey więcey powiem, niech tym czáſem ná tym doſyc będźie, co ſię gwoli wątpliwośći twoiey powiedźiáło.

302. Náuká záś, ktora ći tu ma bydź dána, ná tym záwisłá, ábyś ſię od wſzytkich ktoregokolwiek ſtanu ludźi, lubo to wyżſzymi nád ćiebie, lubo niżſzymi, lubo przełożonymi, lubo tobie podległymi, w drodze cnoty y żywotá wiecznego, dáłá náuczyć, y ſzukáłá bydź ſpoſobioną. Náśláduy w tym wierney sługi moiey Elzbiety, y proś, áby ćię wſzyſcy w ten ſpoſob, iáko należyto ieſt, y przyzwoito, z roſtro-

pnośćią, ku lepszemu życiu prowádźili, y kierowáli. Y zápewneć dla tey sámey pokory, częstokroć PAN Naywyższy, bespiecznie prowádźi, pożyteczne rády zsyła, y Boskie świátło nádáie, co pewnie w tobie się zyśći, iezli tylko szczerze, ostrożnie, y gorliwośćią cnoty podniecona, będźiesz sobie postępowáć. Do tego, z wielkim stárániem, y pracą czułą, przyłoż się w tey mierze, ábyś oddaliłá od siebie, á cále nigdy nie przyimowáłá obłudnych owych, y tylko ná pozor łágodności kreatur, y konwersácyi tákich, gdźie się podobne rzeczy náwijáią, iest to bowiem omámienie niejákie, y mátáctwo, ktorym się wzrok umysłu zásłánia, y zdrowy á przednieyszy rozsądek psuie, y káźi. Ták się zaś Pan Wszechmocny gorliwośćią ku duszy uwodźi, że záraz od niey stroni, iezli tá dopuszcza się pochwale ludzkiey, pochlebstwom, y prożney wźiętośći zwodźić, y przez tę lekkomyślność stáie się niespofobną do Boskich rzeczy, y z nich ogołoconą. Zadną miárą to bowiem bydź nie może, áby w iedneyże tey duszy, mogły się pomieśćic świátowe pieszczoty, y delicye Niebieskie, te bowiem są prawdźiwe, szczere gruntowne, oczyszczáią, uśmierzáią, oświecáią, y pokornym czynią serce: przećiwnym sposobem, prożności, pieszczoty, y pochlebstwá ludzkie, są zdrádliwe, omylne, płoche, niechędogie, ládáiákie, á do tego fałszywe: zwłaszczá z ust tych, z ktorych ledwo nie káżdy fałszywy *kłámcá. Psal: 115. v. 11.* káżdy záś fałsz, y kłámstwo, iest spráwą nieprzyiaćiela. *Ioan: 8. v. 44.*

303. Ták tedy Corko naymilsza, żadną miárą, nie chce twoy Oblubieniec Niebieski, ábyś nákłániáła uchá, álbo słucháiąc przypuszczáłá fałszywych baśni źiemskich, y dopuszczáłá się szpećić, y kaláć pochlebstwem łaszącego się świátá. A przeto, życzęć, ábyś obiedwie uszy zátuliłá, y nieprzebytą strażą obwárowáłá, żeby ten zdrádliwy piekielney gádźiny iad, nie wkradł się do ćiebie. Jákoż iezli PAN, á BOG twoy, ma upodobánie w tym, áby słowa żywotá, podał do sercá twego, sam rozum pokázuie, y cále iest rzecz przyzwoita, ábyś ty, imbyś mogłá pilniey miłość iego, y roskoszy, przyiąć, do innych wszytkich rzeczy stáłá się nie użytą, bez władzy y zmysłow, zákámiáłą y źiemskiey káżdey rzeczy obumárłą, á náwet wszytko cokąd inąd pochodźi, zá naywiększą kárę, y zá śmierć sobie poczytáłá. Pátrz tedy, z iákim dozorem, pilnośćią, y uprzeymośćią, powinnáś záwdźięczáć miłość miłośćią, patrz, y dobrze uważay, iáko cáłe piekło przećiwko tobie powstáie, szukáiąc iákimby sposobem przez sámęż twoię náturę ktora iest łágodna, y práwie miękka, przemogło y przekonáło, y dokazáć zdołáło, ábyś nieiáko kreaturom przyiemna, y wdźięczna, á BOGU stáłá się nieprzyiemną y niewdźięczną. Ty záś *bądź czuyna y ostrożna przy wstrzemięźliwym stárániu, dáway odpor w wierze. 1. Petr: 5. v. 9.* y ufności w kochánego Páná y Oblubieńcá twego Niebieskiego.

ROZDZIAŁ XXIV.

Przenayświętsza Bogárodźicá Pánná MARYA, żegna się, y wychodźi z Domu Zácháryaszá, do Nazáretu, powracáiac do Domu swego.

304. ABy Nayświętsza Pánná MARYA, bespieczniey do Domu swego w Nazárećie powroćiłá, nádszedł znowu wielce szczęśliwy, iey Oblubieniec, S. JOZEF, zá stárániem y pracą Elzbiety Swiętey, wezwány y sprowádzony. Skoro záś ten przyszedł do Zácháryaszowego domu, gdźie był pożądánym wielce gośćiem, záraz od Swiętey Elzbiety, y Zácháryaszá z nieporownánym uszánowániem, y uczćiwośćią był przyięty, gdy więc sam tákże Swięty Kápłan, iuż był poznał, iż ten wielki Pátryárchá, ták głębokiey táiemnicy, y cáłego skárbu Niebieskiego zostáł strożem, o ktorym iednák swym urzędźie, samże on ieszcze niewiedźiał: Tákże też Niebieska iego Oblubienicá, nie bez pokorney, y przezorney rádośći, przywitáłá go, nisko się áż do kolan iemu skłoniwszy, iáko miáłá w zwyczáiu, o błogosłáwieństwo naprzod, á potym y o wybaczenie prośiłá, że mu w usługách iego nie wygodźiłá, przez te trzy cáłe práwie Miesiące, báwiąc się z powinnowátą swą Elzbietą. A choćiaż w tym żadney poniekąd nie było wády, y winy popełnioney, y owszem raczey Boska wola nader porządnie, y z niezmiernym PANA upodobániem, y zá sámegoż Oblubieńcá swego pozwoleniem, wypełniona byłá, átoli wdźięczną tą ludzkośćią, y przyiemney pokory chęćią, Nayrostropnieysza PANNA, umyśliłá nágrodźić Oblubieńcowi swemu tę poćiechę, ná ktorey mu z niebytności swoiey zchodźiło. A potym gdy on, dźień ieden y drugi, wypoczął sobie z drogi, ná odeśćie czás był náznáczony, y postanowiony.

305. Poczęłá tedy Naydostoynieysza Krolowa Niebieska z wolná zábieráć się do pożegnánia, á naprzod Zácháryaszá Kápłáná, ktory że iuż był oświeconym od Páná, y poznał godność Pánieńskiey Mátki, z ták wielkim uszánowániem swą mowę do niey pro-

prowádźił, iáko do żywey Bostwá y Człowieczeństwá Przedwiecznego Słowá, Swiątnicy mowiąc: *Pani moiá, wychwalay ná wieki y błogosław Stworcę swego, ktory według nieskończonego miłośierdźiá swego, raczył ćię ze wszystkich kreatur wybrać zá Mátkę, y godną wielce skárbnicę, w ktoreyby to tylko może bydź naydroższego, y nayświętszego, złożył. Pámiętayże też o mnie słudze twoim, á uproś mi, u Páná, á BOGA nászego, żebym z tego wygnánia w pokoiu y bespiecznie przeniosł śię do prawdźiwego dobrá owego, y tak chćiwie oczekiwánego, y ábym przez ćię mogł zátym godnym bydź widzenia Boskiey tey twarzy, w ktorey záwisłá chwała wszystkich Swiętych. Pomniy jeszcze o Pani Nayłáskáwszá! o domie także y domowych moich, á osobliwie o IANIE Synu moim, á zátym proś bez przestánku Naywyższego PANA zá ludem twoim.*

306. Naydostoynieysza Pánná, wzaiemnie przed Kápłánem ná koláná upadszy, z głęboką pokorą, upraszáłá áby iey pobłogosławił. Cofnął śię nieco y zbraniał w tym Zácháryasz, gdyż on prawie ná uproszenie sobie od niey błogosławieństwá raczey suplikował. Jednákże kto táki, pokorą iáką przeniesie niezwyćiężoną iey pokorę? ktora, tey cnoty Niebieską prawie byłá Mistrzynią, a cále Mátką. A ták przywiedźiony także do tego y obowiązány iest ten kápłan Boski, że ná iey prośbę, muśiał dáć swoie błogosławieństwo, ktore iey też zá nátchnieniem Boskim do tego przywiedźiony wyświadczył, y biorąc słowá Pismá Swiętego mowił. *Niechay prawicá Páná Wszechmocnego, á BOGA prawdźiwego, záwsze przy tobie będźie, y z tobą zostáie, á niech ćię nybawi od wszelákiego złego, przymiy, y odbieray łáskę skuteczney iego obrony.* Psal: 120. v. 7. *Niech ći dodáie rosy Niebieskiey, y tłustośći źiemie, obfitośći zboża, y wina* Gen: 27. *Niech ći służą Narody, y kłániáią śię pokolenia, Ty bowiem iesteś przybytkiem Boskim: Badźże Pánią bráći twoich, á niech śię schyláią przed tobą Synowie Mátki twoiey: kto ćię wielbić, y błogosłáwić będźie, niech uwielbiony będźie, y błogosłáwieństwem nápełniony; ktory zás nie będźie ćię chwalił, y błogosłáwił, niech będźie wykletym.* Eccl: 24. *Niech w tobie poznáią wszytkie Narody BOGA, y imie Náywyższego BOGA Jákobowego, w tobie niech będźie uwielbione.*

307. Záwdźięczáiąc to Prorockie błogosłáwieństwo PANNA Przenayświętsza; Zácháryaszá Kápłáná rękę pocáłowáłá, prosząc áby iey raczył wybaczyc, y odpuśćić, iezli śię w czym zostáiąc w domu iego, náprzykrzyłá, álbo około usługi swoiey zabáwnym, przeszkodą byłá. Wprawdźie Swięty stárzec, przy tym wzaiemnym pożegnániu, osobliwie w słowách Nayczystszey, y nayprzyiemnieyszey ze wszech kreatur Pánny MARYI, wielce był wzruszony; táiemnice iednák przy obecnośći iey, sobie obiáwione, záwsze w skrytośći sercá swego záchował. Jednego tylko rázu przećię gdy był ná pewnym zgromádzeniu y rádźie Kápłáńskiey, w Kośćiele niektorych czásow bywáć zwykłey, gdy mu winszowáli Národzonego Syná, y że przy iego národzeniu do tego, od ućisku zániemiáłego ięzyká był uwolniony, zá powodem y mocą duchá, o tym co tám ná ten czas rozważáno, z tym śię odezwał mowiąc. *Zá rzecz pewną y nieomylną trzymam, y mocno twierdze: iż nas, iuż teraz PAN Naywyższy náwiedźił, zesławszy ná świát tak wiele rázy przedtym obiecánego Messyaszá, ktory zátym lud swoy odkupi.* Lubo nic więcey nád to nie powiedźiał, ani o wiádomey sobie táiemnicy oznaymił: dosyc iednák ná tym było Swiętemu Symeonowi Kápłánowi, co on ná uszy swoie przytomnym będąc słyszał, bo z nieporownánym áfektem w duchu wzruszony, y podniecony, wymowił te słowá: *O Pánie Boże Izráela! niedopuszczayże aby sługá twoy z tey doliny nedzy, y płaczu, miał zchodźić, dźby wprzod oglądał zbáwienie y Zbáwićiela ludu swego.* Podobne też tym słowom owe były, ktore w Kośćiele potym wymowił, kiedy Boskie Dźiećię, ná swych ręku piástował, o czym będźie ná innym mieyscu. Od tego zás czásu, bárdźiey śię w nim pomnażał áfekt, y zábieráło prágnienie, ná oglądánie Słowá Boskiego, Wćielonego.

308. Zácháryasz zátym we łzy śię rozpływał, w duchownych cále myślách wszytek zátopiony y pogrążony. A Przenayświętsza PANNA, poszłá też tákże S. Elżbietę Powinowátą swoię ostátnie pożegnáć, y pozdrowić: ktora że byłá pieszczonego sercá, á do tego y krewna, tákże przez niemáło dni słodkiey konwersácyi y towárzystwá z Mátką łásk pełną zásmákowáłá, y zá iey przyczyną wielkiemi y wielą procz tego dárámi uraczona, nie o wiele, że zdięta żalem nie obumárłá, gdy śię oglądáłá w krotce bydź odległą od tey przyczyny, y oddaloną, od ktorey ták wiele dobrá ná siebie wyszło, y teraz ieszcze pochodźi, y przy pewney nádźiei ná potym ieszcze wiedźiáłá, że miáło nástąpić: więc gdy PANNA Błogosłáwiona do niey przyszłá, áby śię z nią ostátnie rozmowiłá, zrozumiawszy to, z PANNY Przeczystey, nád żyćie właśne ukocháńszey, ledwo śię od żalu, serce tey świętey Mátrony, ná sztuki nie rozśiádło. Niewieląc wprawdźie słow, ále śiłą wzdychánia, y wylania łez, tá śię rzecz odpráwowáłá: Nie mogłá bowiem słow wymowić, á przeto wzdychániem y ięczeniem, skrytośći sercá swego wynurzáłá. A Przenaydostoynieysza Krolowa Niebieska, przećiwnym sposobem, nád wszelkim

kim wzruſzeniem y ſkłonnośćią natury, záwſze goruiąca y niezwyćiężona, y ſámá nad ſobą naybárdźiey władnąca, nieporuſzoną łágodność z powagą záchowuiąc zoſtawáłá, y ták do S. Elzbiety mowić poczęłá. *Przyiaćiołko y krewna moiá! Poniewaz miłość PANA Naywyżſzego, dla ktorey ćie ſczerze, y prawdźiwie kocham, nie zna rozłączenia, ani ſie mieyſcem, áni czáſem dźieli, álbo ſeruie, przeto nie badz ták bardzo z odeśćia mego fraſobliwa y ſmutna, przy Boſkim Maieſtaćie záwſze ná ćie patrząć bede, y przytomna oglądáć, y ty wzaiemnie tám mię záwſze znaydźieſz, y mieć ſobie przychylna bedźieſz. Ná krotki czas, y pretko mijáiacy, poniekąd rozſtaniemy ſie wcále z ſoba, gdyż krotkie dni ludzkie, y ludzkiego ná źiemi życia. Iak záś przy laſce Boſkiey, znieſiemy nieprzyiaćioł náſzych, záraz poſpołu z ſoba wzaiemnie ſie obaczymy, y ná wieki ćieſzyć bedźiemy w Niebieſkiey owey Ieruzolimie gdźie dáley nie bedźie żadney boleśći, áni ſmutku, ani żadnego kocháiacych ſie rozłączenia. A tym czáſem ulubiona moiá krewna, nizeli ſie to ſtanie, wſzytkiego bedźieſz miáłá dobrá od PANA Naywyżſzego po doſtátku, y mnie także w nim znaydźieſz, y oglądáć bedźieſz. Ten tedy niech bedźie w ſercu twoim, y pociecha twoia.* Więcey ſię z mową ſwoią nierozwodźiłá Nayroſtropnieyſzą PANNA, chcąc zágrodźić drogę krotkośćią słow, záwźiętym żalom, y ſmutney Elzbiety, do płaczu bárdźiey niepobudzáć. Klęknąwſzy tedy, prośiłá iey o błogosłáwieńſtwo, y o wybaczenie, iezli ſię w czym przez ſwoie pomieſzkánie, y towárzyſką konwerſácyą náprzykrzyłá, ták żás długo nálegáłá, áż błogosłáwieńſtwo, o ktore prośiłá otrzymáłá. Elżbietá Swięta tákże o wzaiemne prośiłá błogosłáwieńſtwo, áby iedno drugim błogosławieńſtwo, wetowáne, y nagrodzone było, uśilnie ſuplikuiąc. Niechcąc záś tey poćiechy Nayłáſkáwſza PANNA umknąć przed troſkliwą Elzbietą, więc iey błogosłáwiłá.

309. Poſzłá też potym Naydoſtoynieyſza Krolowa Niebieſka obaczyć tákże Dźiećinę JANA, ktorego wźiąwſzy ná ręce ſwoie, wiele mu, á tych bárdzo ſkutecznych y duchownych nádáłá błogosłáwieńſtw. A dźiećię przedźiwne, zá przydániem dyſpozycyi mocy Boſkiey, do Naychwalebnieyſzey PANNY głoſem bárdzo delikátnym, y ſubtelnym iáko niemowlę przemowiło, w te słowá: *Mátka ieſteś ſamego BOGA, y Krolowa wſzytkiego ſtworzenia, Arka nigdy nieoſzácowána, Niebieſka Skárbnica: á mnie ſzczegulna pomoca y obrona, á ia oto, iuż od tad, ſługa twoim. Użyczże mi błogosłáwieńſtwá twego, y niech twoiá przyczyná y łáſká, nigdy mię nie opuſzcza.* Potym wielce ſczęśliwe Dźiećię, pocáłowawſzy po trzykroć rękę Niebieſkiey Krolowy, Przedźiwnemu Słowu w Pánieńſkim iey żywoćie Wćielonemu, pokłon uczynił, o błogosłáwieńſtwo tákże iego, y łáſkę upraſzáiąc, tudźieſz ſię ná służbę iemu ofiárował y z głęboką ádorácyą polećił: A Boſkie Dźiećię, przyiemnym ſię y łáſkáwym pokazał Poprzednikowi ſwemu. Co wſzytko oglądáłá, y poznáłá Nayświętſza Bogárodźicá PANNA, álbowiem w tym wſzytkim z zupełną Boſkiey náuki poſtępowáłá ſobie wiádomośćią, y według niey ſię ſpráwowáłá, wſzytkie, y kázdą z tych wyſoką táiemnicę, z należytym, y przyzwoitym poważáiąc ſobie wielce ſzácunkiem, y uſzánowániem. *Wſpániále bowiem obchodźiłá ſie z mądrośćią, iáko máiący Boſka mądrość, y ſpraw iego.* 2. Machab: 2. v. 9.

310. Cáły Dom przytym Zácháryaſzow, z przytomnośći Naychwalebnieyſzey Bogárodźicy PANNY, y Słowá Boſkiego, we wnętrznośćiách iey Wćielonego, przedźiwnie świątobliwośćią uraczony, tákże też przykłádem iey zbudowány, towárzyſtwem y náuką wycwiczony, słodką konwerſácyą y obcowániem, przy wſzelákiey ſkromnośći ułożony, przedźiwną miłośćią, y przychylnośćią ku niey ſię wzniecał. Ták tedy káżdego z nich w tym náder ſzczęśliwym Domu ſercá, zá ſobą przez nieodſtępuiący áfekt poćiągáiąc, z tym wſzytkim nápełnione Niebieſkimi dárámi, ktore przez zasługi ſwoie od Przenayświętſzego SYNA ſwego wſzytkim y z oſobná kázdemu uprośiłá, nápełnione zoſtáwiłá. Nie mniey także JOZEF Swięty Oblubieniec Przeczyſtey PANNY, u Zácháryaſzá, Elzbiety, y JANA, w uſzánowániu, y poważániu zoſtawał, gdyż ći práwie, o iego ſtanie, y niewypowiedźiáney godnośći wiedźieli, lubo ſię z tym nie ogłaſzáli. Gdy ſię tedy ze wſzytkimi pożegnáli; náder ſzczęśliwy Pátryárchá, weſoło, y przy dobrym ſercu, z ſkarbem ſwoim (iákożkolwiek iednák nie ze wſzytkim po większey częśći ieſzcze wiádomym) w drogę ſię do Nazáretu puśćił. To záś, co ſię w tey drodze przytráfiło, w náſtępuiącym rozdźiale opowiem. Tym czáſem, niżeli ſię Przenayświętſza Pánná w drogę zábráłá, od ſwego Oblubieńcá pokłęknąwſzy, błogosłáwieńſtwá żądáłá, iáko więc w podobnych okázyách, záwſze czynić byłá zwykłá, zá ktorego odebrániem, drogę záczęłá.

Náuká od Nayświętſſey Bogárodźicy Pánny dana.

311. Corko moiá: tá duſzá, ktorą BOG do oſobliwey ſwoiey, á ſciſłey przyiáźni y poufáłośći, á potemu, do wyſokiey nieiákiey wzywa doſkonáłośći, záwſze mieć powin-

powinná *przygotowáne ſerce ſwoie. Eccl: 2. v. 20.* á nigdy ſię nie mięſzáć, cokolwiek Boſkiemu Májeſtatowi podobáć ſię będźie z ſobą uczynić, y ná ſiebie dopuśćic, bez wſzelkiego ſię ſprzećiwienia, ále raczey, z iák naywiękſzą ochotą, wſzytko przyimuiąc. Zapewnem ia ták, do naymnieyſzey rzeczy, czyniłá; kiedy Wſzechmocny PAN, roſkazał mi z domu ſwego wyniść, y nieoſzácowáney odeyść oſobnośći, przenieść ſię do domu ſługi moiey Elzbiety, y znowu według porządku Boſkiey iego woli, ztámtąd do właſnych ſwoich kątow powrocić. Wſzytkom to uczyniłá ochotnie, y weſoło. A choćiaż wiele mi Elzbietá, y domowi iey, ſwoiey ludzkośći, przychylnośći, y grzecznośći okázywáli, y káżdy z oſobná świadczył mi ſwą przysługę, y uczynność, z wielkim áfektem, y miłośćią, iednákże ná to niedbáiąc, (choćiażem wiele támtey fámilij y wſzytkim domowym znáłá ſię powinną) wyrozumiawſzy Boſką wolą, záraz wyzuwſzy ſię ze wſzelákiego właſnego áfektu, nic więcey niepozwoliłám właſney miłośći, áni politowániu, ánim ná ſiebie iáki wzgląd miáłá, ále z iák nayprętſzą gotowośćią, rozkazowi ſię Boſkiemu, iáko właśnie należáło poddałá, y posłuſzną byłám.

312. Corko naymilſza! o iák okrzętnie ſtáráłabyś ſię, o prawdźiwe owe, y doſkonáłe zgadzánie ſię z wolą Boſką, gdybyś poznáłá, iák wielkiey ieſt wagi, iák ſię wielce Boſkim oczom podoba, iák potrzebne, y pożyteczne ieſt duſzy! Przyłoż tedy wielkiego ſtáránia, ábyś go doſtąpić mogłá, z náśládowánia mego, ktore ći, po ták wiele rázy przytaczam, y rádzę. Nawiękſza záś przeſzkodá, dla ktorey nie można doſtąpić tego ſtopniá doſkonáłośći, ná tym ieſt, że umysł, prywatnymi nieiákimi áfektámi, y ſkłonnośćiámi uwiedźiony, udáie ſię zá niektoremi rzeczámi źiemſkiemi. A te, czynią duſzę niegodną, áby do Páńſkich, y Niebieſkich roſkoſzy byłá obrána, y Boſka iey wola oczywiśćie, y rzetelnie byłá obiáwiona. Potym, choćiaż czáſem duſze tákie, podobno wolą Boſką poznáią, iednák przywiązáne do iákiego w czym podłym y lichym upodobánia, nie mogą iey ſámą rzeczą wypełnić, á ták ſię uwięziwſzy, zaſtánawiáią, áni mogą z táką ochotą y obrotem, iákoby powinni, woli Páná ſwego, y upodobániu zádoſyć uczynić. Uważay tedy corko, tę káznią, á niechćiey w ſercu twoim áfektu iákiego prywatnego chowáć, gdyż cię chce mieć, wielce doſkonáłą, y w drodze miłośći, iák naybiegleyſzą, w posłuſzeńſtwie, práwie Anielſką, á w áfekcie, cále Seráficzną. Táką bowiem maſz bydź, iezli chceſz bydź, iáką ćię ia mieć chcę, we wſzytkich ſpráwách twoich. Do tego bowiem, miłość ćię moiá obowięzuie, y náuká, iáko y świátło, ktoreś odebráłá, ſpoſobi.

313. Aczkolwiek nie powiádam ći, ábyś cále miáłá bydź nieczuiącą: to bowiem w kreaturze nie ieſt naturálnie podobna, ále tego chcę, áby, gdy ći ſię co przytráfi kiedy przećiwnego, albo, gdy to, co ieſt tobie pożytecznego, lub potrzebnego, álbo ſię zda práwie upodobánego, á bywa to umknięte przed tobą, z weſołym iednák ſercem y pomiarkowániem ochotnym, wſzytko ná PANA Naywyżſzego ſpuśćiſz, y iemu ofiárę chwały oddaſz, że ſię iego Swięta wola pełni, w tym, co do ćiebie należy. A ták pewnie, iezli ſię ná ſámę wolą Boſką zápatruieſz, y ná ſwiętego rozporządzenia iego upodobánie, inne rzeczy wſzytkie maiąc zá przemijáiące, y znikome, będźieſz gotową, y ochotną w utwierdzeniu zwyćięſtwá, ſámá nád ſobą, zdobywáiąc wſzelákich okázyi, przez ktore *pod potężną reką Páńſką mogłabyś bydź upokorzona 1. Petr: 5. v. 6.* Przytym chcę, ábyś miáłá nápomnienie: żebyś w oddawániu przyzwoitey Kápłánom uczćiwośći, y poſzánowánia, záwſze mię náśládowáłá, ile rázy tráfi ći ſię z nimi rozmawiáć, álbo od nich odchodzic, záwſze o błogosłáwieńſtwo ich upraſzay, y tož ſámo, niech ći będźie w zwyczáiu, przy záczynániu ktoreykolwiek ſpráwy z BOGIEM Naywyżſzym. Przełożonym tákże, powolną záwſze ſię ſtaw, obyczáyną, y podległą. Białogłowy, iezli ná rádę do ćiebie przychodźić zwykły, upominay (iezli ſą zamężne) áby mężom ſámym były posłuſzne, y podległe, w domu ſwoim ſpokoyne y ſkromne, w ſpráwowániu ſwych powinnośći, porządne, w rządzeniu czeladki ſwoiey ſtáránne, ták iednák, áby ſię w żabáwách goſpodárſkich, y domowych, pod pozorem okrzętnego zabiegu, álbo uchronienia ſię niedoſtátku, lub iákiey słábośći, cále nie zátapiáły, y nieprzydusiły, gdyż bowiem więcey záiſte może dobroć Naywyżſzego PANA, y ſzczodrobliwość ſpráwić, niżeli ich zbytnie ſtáránie, y praca. W tym, co do mnie, według ſtanu moiego należáło, znaydźieſz obſzernieyſzą z wyſoká náukę, y przykład prawdźiwy: iákoż cáłego żyćia mego porządek, doſtátecznie może wſzytkich ſpráwić, áby ſię do tákiey ſtárali przyść doſkonáłośći, iákiey ſtan káždego po nim wyćiąga, przeto, oddánia prywatnego nápomnienia, według ſtanu káždego z oſobná, przeſtáię, y zániechywam.



ROZDZIAŁ XXV.

Podroża Przenayświętſzey Bogárodźicy Pánny z Domu Zácháryaſzowego do Názáretu.

314. TAk tedy Przeczyſta MARYA Pánná, żywy *przybytek Boſki Apoc: 22. v. 3.* Szłá przez gory znowu Judzkie, w towárzyſtwie wiernym Oblubieńcá ſwego, JOZEFA Swiętego, powracáiąc z Miáſtá Judy, do Názáretu. A choćiaż Ewángeliſtowie Swięći, żadney nieczynią wzmiánki, o jákim poſpieſzeniu, y pilney drodze, iáko w pierwſzym rázie S. Łukaſz ſpieſzno idącą wſpomina, dla oſobliwey tájemnicy niejáko, do ktorey to poſpieſzenie zmierzáło; átoli tákże y tę drogę powracáiąc do Názáretu, Przenayświętſza Krolowa Niebieſka ſpieſzno odpráwiáłá, dla tego, że wiedźiáłá, co ná ſię w domu ſwoim oczekiwáło. A náwet, wſzytkie drogi, y pielgrzymſtwá, tey Przedźiwney MATKI Boſkiey, były niejákim znákiem duchownym poſtępkow, ktore wnętrznie ná duſzy czyniłá: ona bowiem prawdźiwym byłá przybytkiem, y namiotem Boſkim, ktory nigdy przez wſzytek czás pielgrzymowánia, w tym śmiertelnym zyćiu, ná pewnym, y ośiádłym jákim mieyſcu ſtanownie, nie ſpoczął, ále co dźień, z iednego ſtopniá gornego, mądrośći, y łáſki, do inſzego ieſzcze wyżſzego y gornieyſzego ſię przeniosł, záwſze chodząc, záwſze iedyna, y gośćiem w drodze *do źiemie obiecáney*, záwſze też z ſobą weſpoł noſząc prawdźiwą *Błagálnice*, przy ktorey, bez przeſtánku, o przymnożenie więc łáſk, y dárow dla ſiebie ſámey, co raz w obfitſzey mierze, y liczbie wyiednánych ſię ſtáráłá, á nam zás wſzytkim do tego, pokoy, y zbáwienie upraſzáłá.

315. Ná tey drodze ſtrawione ſą drugie cztery dni, iáko y pierwey idący, co ſię w rozdźiale ſzeſnaſtym powiedźiáło, á záchowuiąc tenże ſpoſob ná powroćie, o Boſkich rzeczách rozmawiáli, tymże tráktem, y porządkiem wſzytkie popaſy, y noclegi przypadáiące miárkowali, á gdy ſię iuż raz o tym powiedźiáło, nie zda ſię znowu tego powtarzáć. Jeżeli kiedy (co też práwie codźiennie y poſpolićie ſię tráfiło) o rzeczy iákiey niſkiey y podłey záchodźiłá ſpráwá, Krolowa Niebieſka záwſze ſię pierwſza do pokory bráłá, chybá że S. JOZEF Pátryárchá posłuſzeńſtwá ſię domagał, záłożywſzy roſkaz do zdánia ſwego obowiązuiący. Poddáć zás ſwoię wolą y posłuſzeńſtwo czynic, wielkaż to doſyc pokorá! A zátym, gdy iuż trzeći Mieśiąc ćiężarną byłá, z wielką oſtrożnośćią, ochroną, y pilnośćią, ſtąpáłá, nie żeby Swięte brzemię, ciężar, y wagę iáką czyniło (było bowiem raczey śłodkim ulżeniem) ále, że roſtropna, y przezorna Mátká, wielkie około powierzonego ſobie tákiego ſkárbu miała ſtáránie, pátrzyłá bowiem, iáko codźien Przenayświętſze Ciáło Syná ſwoiego, w Pánieńſkim Zywoćie ſwoim, co raz to więcey w naturálną miárę podraſtáło. Atoli choćiaż przy tey łatwośći, y ulżeniu Swiętego brzemienia ſwego, iednákże po kilká rázy pracą drogi, y upałem goreiącego czáſu, z trudzona bywáłá, do tego bowiem, áby żadney przykrośći nie czułá, władzy, y zwierzchnośći, iáko Krolowa, y Páni, nád wſzytkimi kreaturámi, żadney nieprzykłádáłá, áni w używániu miáłá, raczey dáiac mieyſce do ućierpienia y zmordowánia, áby ták, we wſzytkim byłá Miſtrzynią doſkonáłośći, y iedynym Przenayświętſzego SYNA ſwego wizerunkiem, y obrázem.

316. Więc, iáko Boſkie iey brzemię, według natury, ták było doſkonáłe, y oraz tákże ſámá z oſoby ſwoiey y konſtytucyi, ze wſzech miar dorodna, nadobna, y delikátna, bez wſzelákiey wády, przeto Pánieńſki iey żywot począł ſię miąższym wydawáć, á ztąd bárdzo dobrze wiedźiáłá Naroſtropnieyſza Oblubienicá, że niepodobna, áby ſię to miáło przed wiernyw ſwoim Oblubieńcem długo utáić. A dla tego, poglądáłá ná niego z więkſzą iuż ná ten czas uprzeymośćią, y áfektem politowánia, dla ſtrapienia ćięſzkiego, ná umysle náſtępuiącego, ktorym miał bydź w prętce ſciśniony. W prawdźieć go uwolnić od tego chętnie prágnęłá, by tylko Boſką wolą około tego wyráżną miáłá. Ale ná to iey wątpliwe rozważánie, żadney nie widáć było pewnośći. Ták ſię bowiem podobało, áby tá rzecz ku więkſzey chwale Boſkiey (niemniey, iáko y ku zasłudze S. JOZEFA, oraz y Pánienſkiey Mátki iego,) za ſpoſobnieyſzą okázyą, y przyzwoitſzemi ſrzodkámi, byłá wyprowádzona. A tym czáſem PANNA Przenayświętſza, w ſkrytośći ſercá ſwego, Boſkiego upraſzáłá Májeſtatu, z wſzeláką uśilnośćią, áby raczył ſerce Swiętego ſwego Oblubieńcá przyzwoitą ćierpliwośćią, y rozumnym wytrzymániem obwárowáć, y przez łáſkę ſwoię kierowáć, y rządźić, áby w ták przykrym umysłu zmieſzániu, ktorym miał w krotce bydź ſtrapiony, to czynił, coby ſię do woli, y upodobánia Boſkiego bárdźiey ſtoſowáło, gdyż ták práwie trzymáłá, że miał w ćięſzki żal wpáść, iezliby ią ćiężarną obaczył.

317. Gdy zás z wolná w drodze poſtępowáli, Przenayſwiętſza Krolowa cáłego świáta, cudá pewne czyniłá, ſkryćie iednák záwſze, y żeby o tym nikt niewiedźiał. Przypádło zás oſobliwie, że ná pewne mieyſce záſzedſzy, niedáleko Jerozo-

limy

limy ſtánęli, gdźie ná nocleg niektorzy tákże ludźie zkąd inąd do Jerozolimy ſię zápuśćiwſzy, od mieyſcá niebárdzo známienitego y niewielkiego, támże tráfili, prowádząc niejáką chorą białogłowę, áby przy Mieśćie sławnym, ludnym, y doſtátnim, mogłá ſię łátwiey pożywieniem z iałmużny opátrzyc. Ci ludźie, bárdzo dobrze wiedźieli o tey białogłowie że byłá chorą, y nędzną, coby ią záś dolegáło, y zkądby przyczynę chorobá, y boleśći iey miáły, doyſc tego niemogli. Byłá záś tá białogłowá przedtym wielce ſię w poczćiwośći y cnoćie kocháiąca, ludzki záś nieprzyiaćiel poſpolity, naturę iey y ſkłonność do dobrego zważywſzy, przećiwko niey powſtał, według zwyczáiu (iáko záwſze czyni z przyiaćiołmi Boſkimi, á przećiwnemi ſobie) á gdy przez czás niejáki nápáſtował ią y prześládował, áż też y nieoſtrożną podſzedł, w niektore grzechy do upádku ćięſzkiego wpráwiwſzy: á potym, ážeby z iedney przepáśći, do więkſzey przyprowádźił, okropnymi widowiſkámi, y nálegániem roſpaczy, tákże niepomiárkowánym żalem, nád ſwoią háńbą, y ſtrátą dobrego imienia, począł ią trapić, á zámięſzawſzy rozſądek y rozeznánie rzeczy; przy pomieſzánym rozumie, ználazł przyſtęp ſmok piekielny, że też y w ſámo wſtąpił ćiáło tey mizerney, y cále ią opánował, przybrawſzy niemáło w towárzyſtwie innych ſzátánow. Jákoż w pierwſzey częśći jużem powiedźiáłá, że ten ſmok piekielny, wielki gniew záwźiął, przećiwko wſzytkim cnotliwym białogłowom, ſkoro tylko ná Niebie obaczył owę białogłowę w słońce przybráną. *Apocal: 12. v. 1.* z ktorego pokolenia ſą, iey náśláduiące, iáko támże w objáwieniu JANA S. iáſnie ſię pokázuie. A przeto, dla poſpolitey tey złośći, y gniewu, z dawná powźiętego, bezecny ćiáłá y duſze plondrownik, w tey białogłowie bárdzo hárdźie, y okrutnie ſobie poſtępował, y z nędznicą okrutnie ſię náder, y nieforemnie obchodźił.

318. Widząc tedy zmizerowáną Niebieſka Krolowa, w goſpodźie támże ſwoiey, záraz poſtrzegłá innym niewiádomą iey biedę, y co ią dolegáło: wzruſzona przeto Máćierzyńſkiey litośći áfektem, poczęłá prośić Przenayświętſzego SYNA ſwego, áby iey raczył zdrowia ná ćiele y duſzy użyczyć. A potym gdy poznáłá wolą Boſką do zmiłowánia nákłonioną, záżywſzy władzy ſwoiey, y Páńſkiey mocy, rozkazáłá ſzátánom, áby záraz nieodwłocznie od białogłowy odſtąpili, y zániechawſzy iey, do ćiemnych piekielnych tárátow gdźie im náznáczone ieſt właſne mieſzkánie, odeſzli. Ten rozkaz Naywyżſzey świátá Páni, y Krolowy, nie w słowach brzmiących wyſzedł, ále w myśli ułożony, y wnętrznie wydány, ták iednák, że ſzátáni, nád wolą ſwoię go wyrozumieli: á był tákiey mocy y ſkutecznośći, że nic nie báwiąc Lucyper, y iego niecnotliwa hálâſtrá, z ćiáłá utrapioney, wyrugowáni, y do piekielnych ćięmnośći ſą wtrąceni. Białogłowá záś owá ſzczęśliwa, y iuż uwolniona, z ták niespodźianego trefunku, ſámá w ſobie zádumiáła, poczułá záráz ku Przenayświętſzey y Przeczyſtey PANNIE, ſerce ſię ſwoie unośić. Z wielkim uſzánowániem y áfektem ná nię ſię bez przeſtánku zápátrywáłá, á z tego pátrzenia ſwego, dwoiákie tákże dobrodźieyſtwo odniosłá: Naprzod bowiem wzbudzonym niejákim wnętrznym, w ſercu ſwoim żalem, grzechow ſię ſwoich zbrzydźiłá, y wyrzekłá popełnionych: potym wyſwobodzoną ſię ſtáłá, álbo raczey znieſione ſą w niey owe ślády, y ſkutkow oſtátki, ktore ći piekielni násłáńcy, w ćiele iey zoſtáwili, á oná bez pochyby pewnieby długo tego przyboláłá, y przećiągłą chorobą przypłáćiłá. Ale iáko ták nagle przyſzłá do ſiebie, y ozdrowiáłá, záraz poznáłá, że tá Przedźiwna podrożna Páni, ſzczęśćiem ſwoim ná to mieyſce ſię tráfiłá, y z ſobą ſię w drodze potkáłá, ktora tey poćiechy, y ſzczęśćia z Niebá ſobie dánego że byłá przyczyną, opowiádáć poczęłá. A Przenayświętſza PANNA dáiąc ná to odpowiedź, práwie do ſercá mową ſwoią przenikáłá, upomináiąc ią, áby w záczętym dobrym przedśięwźięćiu trwáłá, á náwet ſwymi tákże zasługámi uprośiłá iey ſtáteczne wytrwánie. Znájomi iey, y bliſcy, ktorzy z nią poſpołu byli, uznawálić wprawdźie, że ſię to z nią práwie cudem ſtáło, ále niewiedząc zkąd to prawdźiwie pochodźiło, raczey to Nabożeńſtwu ſwemu y uczynioney obietnicy, ktorą idąc do Jerozolimy ná oddánie w Kośćiele niektorych ofiar, y ślubow zámierzyli byli, ten niespodźiány trefunek y odmiánę przypiſowáli: Jákoż oni co poſtánowili, chwaląc BOGA, wykonali, prawdźiwey záś przyczyny, y inſtrumentu tego dobrodźieyſtwá niedoſzli.

319. Niezmiernym zátym gniewem rozjątrzony ſię ſtał, y zámięſzány wſzytek Lucyper, gdy ſię obaczył iednym rozkazem Przenayświęrſzey Dźiewice MARYI, ták zwálonego y z opánowáney támtey białogłowy precz wypárowánego. Zárł ſię tedy ze złośći, á niewiedząc coby to tákiego było, zpodźiwieniem mowił: *A coż to zá iedná białogłowá? mocą ſwego rozkazánia tak nam dogaráiaca, y práwie przyćiſkáiaca, á iákże to znieść może wynioſły moy umyſł? y bujczna fantázya? właſnie tego trzebá, ábyſmy wſzyſcy ná tym ſtali, y o to ſie ſtáráli, iákoby ią ſpoſobem ktorymkolwiek moglíſmy przekonáć, y prze-*

przełamáć. A że w nástępuiącym rozdźiale, więcey o tym mowić będę, dla tego ostátká tu zániechywam. W tym też, przyszło do inney tákże Swiętym Podrożnym Oblubieńcom zábieżeć gospody, gdźie się znáydował mięszkáiący gospodarz wielce niebaczny, y nieużyty nader, á gruby w obyczáiách człowiek: A oto y ten, stał się záraz szczęśliwym, ztąd, że zá zrządzeniem Boskim, z ochotą, y przyiemną gotowośćią wdźięcznie przyiął do domu swego Przenaychwalebnieyszą Pánnę MARYĄ, y Oblubieńcá iey Swiętego JOZEFA, nád zwyczay bárdźiey usługuiąc y rad im będąc, niżeli kiedy innym tráfiáiącym się gośćiom. Zeby tedy niepospolitey tey dobroći, y uczynnośći wzaiemnie oddáne było osobliwe tákże záwdźięczenie; Naydostoynieysza PANNA, y Páni świátá, wyrozumiawszy człowieká ná sumnieniu upádłego, zá niego uczyniłá modlitwę, ofiáruiąc tey modlitwy pożytek, ná powetowánie swiadczoney sobie ludzkośći, y gośćinney wygody: y ták wkrotce, duszá iego zostáłá poświęconą, żyćie y porządek żyćia przyszedł do popráwy. Ták práwie, że máłą ochotę, y ludzkość, ktorą wyświadczył gośćiom swoim Nayświętszym, PAN Wszechmocny obfićie mu bárdzo nágrodźił. Wiele tákże y innych cudow, á práwie spraw dźiwnych w tey drodze pokazáłá MATKA łáskáwośći, gdyż *wynikáiące od niey uczynki. Cant: 4. v. 13.* prawdźiwe były Boskie, y wszytkie dusze, ktore do tego należyćie przygotowáne ználázłá, poświęcáłá. Skończyli zátym drogę przyszedszy iuż do Nazáretu, gdźie PANNA Naychwalebnieysza, przy pomocy, y usłudze Anjołow Swiętych, uprzątnęłá dom swoy, y ochędostwem przyzdobiłá. A ći práwie w podleyszych tákich usługách ustáwicznie się Páni swoiey náwijáli, nie bez cudownego ubiegánia się do pokory y osobliwego uszanowánia iey, y czczenia. Swięty záś JOZEF do zwyczáyney udał się roboty, áby ztąd, Krolowy Niebieskiey, wyżywienie bydź mogło: Wzaiemnie tákże y oná, nádźiei, y ufnośći *sercá Swiętego Meżá swego* bynamniey nie záwodząc *Proverb: 31. v. 11. nową meżnośćią opásáłá biodrá swoie*, ná spráwowánie tájemnic, ktorych z wielkim prágnieniem oczekiwáłá, *y obroćiłá ręce swoie do odwagi:* wewnątrz záś, w skrytośći dusze swoiey, nieprzestánną uwagą y rozmyslániem ná skarb záwárty w swoich Swiętych wnętrznośćiách zápátrowáłá się, w nieporownáne ztąd ukontentowánie, poćiechy, y roskoszy ustáwnie obfituiąc. A ták zasługi PANNY Nayświętszey, y upodobánie Boskie, niezmiernie się pomnażáiąc, gorę bráło.

Náuká od Nayświętszey Bogárodźicy Pánny dána.

§20. CОrko moiá! Dusze wierne, ktore przez świátło wiáry, BOGA uznáią, y są Kośćiołá Swiętego Corkámi, w pełnieniu tey zacney cnoty, to iest wiary, y innych tákże, z wiárą wespoł wlanych; nie máią się zápátrowáć ná rożność czásu, mieyscá, álbo zabaw: gdyż BOG zewsząd im przytomny, nieskończoną swoią istotą, nápełnia ie, á ták, ná káżdym mieyscu, y w káżdey okázyi, ma go obecnego wiará, áby mogłá *czynić adorácyą, w duchu, y prawdźie uznánemu. Ierem: 23. v. 24. Ioan: 4. v. 22.* A iáko po stworzeniu, przez ktore, dopiero duszá bydź záczyna, nástępuie iey utrzymánie, y záchowánie, á zá powźięćiem żyćia, oddychánie, w ktorym nigdy nie ustaie, áni go przerywa, iáko áni w tuczeniu, y przyrastániu, nie masz żadnego spoczynku, ażby przyszło do sámego kresu natury: ták też, káżda rozumna duszá, iák się prętko przez wiárę, y łáskę odrodźi, niemiáłáby nigdy przestawáć w pomnożeniu żyćia duchownego, ále raczey ustáwicznie pełnić żywe ákty wiáry, nádźiei, y miłośći, á to ná káżdym mieyscu, y káżdego czásu. Ze záś ná to nie pámiętáią y nie dbáią, po wielkiey częśći ludźie, á co większa, y sámi náwet Synowie Kośćiołá, więc przychodzą wprawdźie do żyćia wiáry, ále, práwie ták, iákoby tám nigdy nie doszli; bo zániedbawszy, y utráćiwszy miłość; *záraz znowu w sobie ie umarzáią, Iácob: 2. v. 26.* A tákowi właśnie y prawdźiwie *nádáremnie wźięli dusze swoie*, iáko świadczy Dawid *Psal: 23. v. 4.* gdyż iey nie używáią, y owszem bárdźiey się, y gorzey z nią obchodzą, niż gdyby iey nie odebráli.

§21. Chcę tedy naymilsza moiá, áby duchowne żyćie twoie, iáko też y naturálne, żadnymi nie było przeplatáne prożnymi czásámi, áni mieyscámi, masz záwsze cokolwiek należącego do łáski w twoim żyćiu czynić, záwsze, áby prożno nie uchodźiły dáry Boskie, masz się modlić, ákty miłośći czynić, chwałę Boską oddawáć, wiárę w sobie wzbudzáć, nádźieię krzepić, y záiste *w duchu y prawdźie ma bydź czczony Pan* bez rożnice czásow, mieysc, y zabaw: *Ioan: 4. v. 23.* Wszędźie iest przytomny, w káżdey rozumney kreaturze, chce áby był kocháný, y áby mu wszyscy służyli. Zátym przykázuie tobie, iż iezliby się tráfiły do ćiebie iákie dusze, ná tę prawdę niepámiętne, y niepráwośćiámi innymi obćiążone, tákże od sámego szátáná nápástowáne; ábyś się zá nimi przy żywey wierze, y mocney ufnośći modliłá. A iezli więc PAN Wszechmocny, nie záwsze

w ten ſpoſob iáko ty prágnieſz, y oneby też chćiáły, wſpomoże, átoli iednák záPewne to ſpráwi nieznácznie, ty zás przynamniey ztąd to odnieſieſz, że ſię iáko wierna Oblubienicá, y Corká, co do ćiebie należáło ſpráwiłá, á zá tym, Pánu nie pomáłu będźieſz wdzięczna y przyiemna. Więc ieżeli we wſzytkim ták ſię ſpráwiſz, iáko on chce, ręczęć zá to, że cokolwiek dla innych duſz wyświadczyſz, y łożyć będźieſz, ná to mieyſce, wiele ći náda łaſk oſobliwych. Bierz to ſobie ná wzor y przykład com ia czyniłá, widzac duſze ná gniew Boſki, y kárę wyſtáwione, y záraz też uważay, ſtáránie y gorliwość, ktorem wſzytkim nieuſtánnie łożyłá, á dla niektorych, ieſzcze y nádzwyczáyney pracy bynamniey nie żáłowáłám. Abyś mię tedy doſkonáley náśládowáłá, y ſcisley mię ſobie obowiązáłá; gdy niektorych duſz ſtan y wnętrzne przeniknienie, lub z objáwienia PANA Naywyżſzego, lub z właſney ich powieśći wyrozumieſz, miey ſtáránie, y modł ſię zá wſzytkie, upominay ich do popráwy, z roſtropnośćią pokorą, y przezornośćią: niepotrzebuie bowiem PAN Naywyżſzy, ábyś to czyniłá oczywiśćie, y z trzaſkiem, áni żeby pożytek pracy twoiey, przed tobą ſię pokazał, ále raczey chce, áby był táyny, ták bowiem ſtánie ſię zádoſyc wrodzoney twoiey do uſtronia ſkłonnośći, y innym tákże bárdźiey dogodźi ſię twym prágnieniom, iáko też y więkſzemu beſpieczeńſtwu twemu, przez to ſię porádźi. A zá tym, lubo zá wſzytkie duſze práwie maſz wnośić modlitwę ſwoię, ſzczegulniey iednák, y ſkuteczniey maſz ſię zá tych modlić, zá ktorych ábyś ſię modliłá, bárdźiey ſię to ſtoſowáć poznaſz z wolą Boſką.

ROZDZIAŁ XXVI.

Szátáni, w piekle ſię gromádza, y przećiw Nayświętſzey Pánnie MARYI w rádę záchodza.

322. POwiedźiáłám wyżey w Rozdźiale iedenaſtym liczby 140. iáko tegoż ſámego momentu, ktorego niewypowiedźiána Wćielenia Páńſkiego táiemnicá wypełniona ieſt; Lucyper, y z nim wſzytká moc ćiemnośći, rámieniá potężnego władzy od Naywyżſzego PANA w ſobie doznawſzy, ná głębią piekłá do ćiemnych przepáśći ſą zápędzeni, y tám przez kilká dni zátrzymáni byli, y przyćiśnieni, poki ſam PAN Naywyżſzy według przedźiwney ſwoiey Opátrznośći, pozwoliwſzy im wolnego z niewolniczey kátuſzy wyśćia, do ktorey, niewiedzącym, dla iákiey przyczyny byli wtrąceni, znowu ſię wydobydź dopuśćił. W ten czás dopiero wyrwawſzy ſię ná świát ſmok piekielny, dźwignął głowę, áby obieżał cáłą źiemię, przepátruiąc wſzytko, iezli podobno gdźie ſię co nowego nie tráfiło, czemuby mogł przypiſáć to, czego nád ſobą, y ſwym towárzyſtwem, z wielką ſwoią przykrośćią doznał. Niechćiał zás tego w dochodzeniu ſtáránia, ſámym tylko podległym ſobie oprawcom zlecić dumny ćiemnośći Pryncypał, ále tym bárdziey ſamże z nimi ſię wyſunął, y cáły świát obieżawſzy z wielką chytrośćią, y złośćią zewſząd ſię dowiádywał, y wſzelákim ſpoſobem, tego, czego ſzukał, doyść, y wſkroś przeniknąć, y poślákowáć, wſzędźie plondruiąc, uśiłował: Trwáło to przez trzy Mieśiące, ná ktore ſię uſádźił w dochodzeniu, ſzperánie, áż też ná oſtátek znowu ſię do piekłá powroćił, tęż z ſobą niewiádomość o prawdźie odnoſząc, ktorą był wyniosł: niebyły bowiem tákie owe Boſkie táiemnice, áby ie ná ten czas miał zrozumieć ták wierutney cmak złośći, iáko to ten, ktory áni ſam w ſobie, przedźiwnych ſkutkow z nich pochodzących mogł poiąć, ániby Sprawcy ich przez to błogosłáwił, y wielbił, iáko my, ktorym przez nie, ſtáło ſię gotowe odkupienie.

323. Wielce tedy záwſtydzony był, y pomieſzány, á práwie roziádły ten nieprzyiaćiel Boſki, niewiedźiał iednák ná kogoby oſobliwie miał złość ſwoię wywrzeć, álbo komuby nieſzczęśliwość ſobie zádáną przypiſáć, áby iednák tákiey ſpráwy miárę przez należytą rádę zważył, záraz wſzytkie piekielne ſzyki zwołał, żadnego z czártow nie minąwſzy, ále káżdego z nich ſię dołożywſzy. A ták, on ſam ná tym rádnym zborze z wyżſzego niejákiego mieyſcá ták záczął mowić: *Bárdzo dobrze wiećie poddáni moi, o wſzytkim, á niemáłym ſtárániu moim, ktorem łożył, od owego záraz czáſu, ktorego nas z mieſzkania ſwego BOG wygnał, zá pierwſzą śmiáłośćią, máiac śiły ſtrácone, y náſze rzeczy wniwecz obrocone: A lubom ná tym był wſzytek, żebym przećież ſwey dochodźił chwały, á iego tłumił, znioſł, y wyſádźił, choćiażći dokuczyć mu w niczym nie mogę, áni przećiw niemu porádźić, ále tylko przećiw ludźiom, w ktorych ſię ták zákochały práwie ſię w nich wlepił, przeto żadnego áż do dźiśia nie chybiłem momentu, żadney nie minąłem okázyi, ktoreyby można ich było pod władzą moię podbić, y w mocy pánowánia mego niewolnikámi trzymáć, á przez te ſáme biegłość moię, y przezorność, wbiłem ſię w moc gruntowną: y páńſtwo moie ták obſzerne, y ludne uczyniłem, ták wiele Narodow y kráiow pod ſwą władzą podbiłem, ktore iuż iáko Pánu ſwemu poddáńſtwo czynią, hołduią, mnie ſłucháią, zá mną ſię udáią, mnie ſobie wielce ważą: A ieſzcze codźień nieprzeliczona moc, duſz mi przybywa, ktore od*

 iego

iego poznánia, y poddáńſtwá uwiodßy, z poſſeſſyi owey ßcześliwośći wytrácam, z ktorey też y my ieſteśmy wyrzuceni, y ná wieczne męki y kare nieuſtánna, ktora nam ieſt zgotowána, przećiągam, zá moiey náuki báśniámi, y torem zbrodni idących: á ták ná nich ſie w oſtátku pomßczę, y złość moie, ktorą przećiwko Stworcy ich pałam, zupełnie wywrę. Ale máło ná tym wßytkim, com powiedźiał: to mie tylko uſtáwnie trapi, czegośmy świeżo y nád zwyczay doználi, o czym y grożą wſpomnieć, á dopieroż y mowić: gdyż od tego czáſu, iákośmy z Niebá ſpádli, nie przydáło nam ſie nic podobnego, áni nas ták gwałtowna moc kiedy oczywiśćie, y ſrogo nagnáłá, y potráćiłá, gdyż dobrze uważam, że ztąd, iák wáße śiły, ták y moie, znacznie ſą nádwerężone y zwątlone. Nowy ten y niezwyczáyny przypadek, pewnie muśi mieć nową przyczyne. A ták, toż ſámo oſłábienie náße, wielkie mi czyni podeyrzenie, y każe mi ſie domyśláć y obawiáć, żeby páńſtwo náße, podobno w roſypkę nie poßło, y upadek.

324. A przeto ſpráwá tá potrzebuie ſłußnego zakrzetu, y doyrzáłego rozſądku rády: boć ia w záwźietośći ſwoiey nieporußony, y ſtáteczny zoſtáie, gdyż ſie zapálczywośći, y chćiwemu zemſty prágnieniu memu ießcze zádoſyc nie ſtáło. Ia ſam, po świećie ſie uwijałem, y w koło krążyłem, wßytkich mießkáńcow źiemie ßtucznym y niepoſpolitym ſpoſobem wyrozumiewáiąc, iednákże nic ſie znacznego nie wynálazło. Uważałem białogłowy, cnoty pilnuiące, y doſkonałe, z rodu owey náßey nieprzyiaćiołki, ktorąśmy ná Niebie poſtrzegli, á nie tylko, żem wßytkie uważał doſyc pilnie, álem też y pokuſámi doświadczał, á práwie prześládował, ábym był doßedł iezli to iedná z tych podobno wßytkich owá byłá? ále y znáku náwet nie ználazłem, zkądbym mogł dochodźić, przynamniey że ſie już oná národźiłá: żadney bowiem nie wynálazłem, ktoraby miáłá tákie okolicznośći, y kondycye, iákie mi ſie zda że powinná mieć Mátká Boſka. Pánienká nieiáka, ktorey dla známienitego doſyc w cnoty przybránia, wielce ſie obawiałem, á gdy ießcze w Kośćiele przebywáła ná nię ſrodze náſtępowałem, iuż teraz ieſt w Małżeńſtwie, á pogotowiu niemoże bydź tá, ktorey my trwożący ſie ßukamy, y ſlákuiemy: Izáiaß bowiem twierdźi, że ma bydź Pánna. Jſaiæ 7. v. 14: Atoli ſie y tey wzdrygam, nienawidzę, y cále ſie nią brzydzę. A ktoż wie? ponieważ w tákie obſituie cnoty, ieżeli nie z niey podobno ma ſie národźić, Mátká przyßłego Meſſyaßá, álbo przynamniey wielki iáki Prorok? y dotąd poprawdźie, y w naymnieyßey rzeczy niemogłem przećiwko niey co wſkoráć, álbo iákiey ßtuki dokazáć, á o życiu iey ták wiele wiem zápewne, iáko mniey wiedźieć niemogę, o czymkolwiek innym. Nigdy mi ſie bez wygráney nieoprze, ſnádno, á práwie bez wßelkiey prace, z pámięći mie ſwoiey, y wyobráženia wymiáta, á gdy ſie kiedy chce ośmielić, y odważnie nátrzeć, tedy práwie záraz y zbliżyć ſie ku niey niewłádne. Y nie mogę iuż cále wiedźieć, czy tá trudność w iey przekonániu, gdy práwie w niey zápominam ſie co do mnie należy, nie záwiera iákiey w ſobie táiemnicy? álbo też ztąd to pochodźi, żem ia dotąd iáko lichey iedney dźieweczki, mniey ſobie ważył, y ták dálece o nię nie ſtałem, á cále zá nic ią ſobie miałem: Ale iuż też teraz iey nie przepußczę, pokażę ná nowe, co umiem, ponieważ tymi tákże dniámi, znowu drugi raz ták mie ćießko przygrzałá nieznoſnymi ſwymi rozkazámi, ániſmy ſie mogli (iáko wiećie) my wßyſcy, ták ſie rozpośćieraiącey z ſwymi nákazámi, iedney tey białogłowie, y niezwyczáyney iey wſpániáłośći, oprzeć, gdy nas z oſiádłośći náßey w owym ná gośćincu goſpodarzu, y w chorowitey białogłowie, gdźieſmy przećie doſyc ſie byli gruntownie záſiedźieli wypędźiłá. A przyznam ſie, żeć to ma bydź godno oſobliwey uwagi, á ſámo to náwet, że ſie iuż powtornie ná mnie tárgnęłá; doſyc ieſt, ábym wßytkę złość moie, ile iey tylko bydź może, y we mnie ſię znáyduie, ná nię wywárł. Iuż tedy ſtánęło, áby ná nię uderzyć, pokonáć, y zwalczyć. Y wy tákże, co tylko możećie w śiłách ſwoich, w złośći, y mocy, przyłożćie ſie do tego. Ktorykolwiek známienitym ſie ſtáwi w tey potyczce, y wygráney, wielką odnieśie nágrodę od wielkiego Xiążęćiá piekielnego.

325. Wnetże piekielna owá wſzytká háláſtrá, ktora nádſtáwiwſzy uſzu, ſłucháłá mowiącego Lucyperá, przyświadczáć poczęłá, y chwalić, y co poſtánowiono máiąc zá rzecz ważną, przyobiecáłá wſzytkiego dopomoc, ćieſząc go, áby ſię nie fráſował, mowiący, że tá białogłowká, w prętce będźie pokonána, áni tu o wygraney trzebá wątpić, gdy w ták obßerną moc zewſząd ieſt opátrzony, y práwie cáły świát ſobie ma hołduiący. A teraz, o ſpoſobách iákby ią y zkąd záczepić, nie záwádźi pomyślić. Powie ſię tedy záraz, o wynálazkách, y chytrych ſztukách, ktorych użyć ſwego czáſu mieli, náprzećiw Nayświętſzey, y Nayniewinnieyſzey Pánnie MARYI piekielni oprawcy, iáko przećiw białogłowie, olobliwey, y známienitey świątobliwośći, y cnot wſzelkich pełney, nie jákoby iuż przećiw Mátce BOGA Wćielonego, (bo ná ten czas iáko ſię powiedźiáło liczb: 130.) niewiedźieli ſzátani, o tey przed ſobą zákrytey głęboko táiemnicy. Z tey tedy mocárſtwá ćiemnośći obrády, powſtáłá záraz wielka z Lucyperem, y iego háláſtrą Niebieſkiey Krolowy potyczká, áby ták, nie raz tylko ále y powtore piekielnego ſmoká głowę zgniotłá Geneſ. 3. v. 15. A lubo tá wielka, ktorą teraz odpráwiłá, między innymi, w cáłym iey życiu byłá doſyc wielka y známienita, átoli potym ieſzcze ćiężſzą z nimi podięłá, gdy po Wniebowſtąpieniu Przenayświętſzego SYNA ſwego, ná świećie ſię zoſtáłá. O tym

záś,

záś, w trzećiey częśći, tey przedźiwney historyi ma się powiedźieć N. 45. áż do liczby 527. gdyż się tám iey pámiątká odsyła, że tá walká ma w sobie wiele táiemnic: bo ná ten czas już wiedźiał Lucyper, że byłá Mátką Boską. O ktorey to námienia JAN S. w Objáwieniu *Apoc: 12.* iáko się ná swym mieyscu powie.

526. Tákći Opátrzność Wszechmocnego PANA, w rozrządzeniu nieporownánych táiemnic Wćielenia Słowá Przedwiecznego, záiste byłá cudowna, iáko też niemniey, y po te czásy, iest w rządzeniu Kośćiołá swego Kátolickiego. Ani wątpić, że zá ták mocnym y łágodnym rozrządzeniem, stáło się, iż szátánom wiele iest rzeczy utájono, áby ich niewiedźieli, częśćią, że są tego wielce niegodni, áby ták wielkich y Swiętych táiemnic doszli, (według tego, co się *w liczbie 318.* powiedźiáło) częśćią, że są nieprzyiaćiołámi Boskimi, ktorym to bárdźiey bydź powinná oczywista moc Boska, áby nią byli przytłumieni. A ieszcze procz tego, y tym bárdźiey: iż gdy szátáni, o niektorych rzeczách, zá zrządzeniem Boskim niewiedzą, tym snádniey y spokoyniey powodźi się stan, y rząd Kośćiołá, y te, ktore w nim BOG sprawuie tájemnice, á niepohámowána złość y zapálczywość szátáńska bárdźiey się tłumi, gdy Boski Máiestat, nie wszytko mu, áby wiedźiał odkrywa, y coby chćiał pozwala. A choćiażby wprawdźie mogł záwsze, y może, zá iádłośći iego wstręt uczynić, y rozjuszonego zráźić, ták się iednák Naywyższemu PANU podobáło, według nieográniczoney swoiey dobroći, pod miárą to wszytko rozporządźić. Przeto PAN Naywyższy, utáił przed tymi swymi nieprzyiaćiołmi, PANNY Przenayświętszey godność, sposob Swiętego płodu, oraz y Páńskiey nienárușzoney cáłośći, iák przed porodzeniem, ták po porodzeniu záchowuiąc zupełnie zákryty, á tym bárdźiey nieznácznie, bo pozwolił áby záślubioną byłá. Tákże też áni Chrystusowego Bostwá, ile przynamniey przez iáki znák pewny, y niechybny, doćiec mogli, áż do sámey iego śmierći ná Krzyżu, gdźie dopiero, wiele innych ludzkiego odkupienia dowiedźieli się po niewoli táiemnic, ná ktorych się pierwey mylili, y záwiedzeni byli: bo gdyby iuż pierwey o tym byli wiedźieli, raczeyby się stáráli śmierći iego zabronu, iáko Apostoł Páński námienia *1. Corin: 2. v. 8.* niżeli Zydow umyślnie podwodźić, áby go ná śmierć ze wszech nayokrutnieyszą skazáli: iáko ná swym mieyscu niżey opowiem *w liczb: 1228. 1251. 1259. 1273.* y zápewne, uśiłuiąc odkupieniu ludzkiemu nie dopomagáć, ále przeszkadzác, przed cáłym świátem ogłośiliby byli, że Chrystus, Prawdźiwym był BOGIEM. Dla tey tákże przyczyny, kiedy Piotr Swięty uznał go, y wyznał prawdźiwym BOGIEM, záraz mu, y innym Apostołom przykazał, áby o tym więcey nic nie mowili. Podobnym sposobem, luboć poniekąd sámiż tákże źli duchowie, przez cudá ktore czynił, y że często ich z ćiał ludzkich wyrzucał, iáko świadczy Łukasz S. mieli podeyrzenie, y niejáko się dorozumiewáli, że on był Messyaszem, á ztąd go Synem Naywyższego názywáli, iednákże im niepozwolono, áby to w klar, przed wszytkimi powiádáli, iákoż też poprawdźie, z pewną niejáką wiádomośćią twierdźić nie mogli gruntownie, gdy ich domysły, y podeyrzenia w krotce potym zniknęły, widzący Chrystusa PANA, ták ubogiego, wzgárdzonego, á náwet osłábiáłego, y zfátygowánego, á zátym, táiemnice pokory Zbáwićielá Nászego zrozumieć, y w głowę sobie nigdy wbić nie mogli, nádętośćią swoią wielce záślepieni.

527. Ták tedy, iáko po ten czas Lucyper bynaymniey nie poznał godnośći Przebłogosłáwioney Bogárodźicy PANNY, gdy się do boju przećiwko niey zábierał, ták byłáć wprawdźie natárczywość iego strászna, iáko obaczymy, ále owá, ktorą potym od niego poniosłá, dáleko okrutnieysza byłá, gdy więc doszedł, kto? y coby zac byłá, z ktorą bitwę toczył? Gdyby záś y tu, ná ten czas z nią walcząc, (o czym teraz mowá,) mogł był się dowiedźiec, że to byłá tá, á nie inna, ktorą ná Niebie *Słońcem przyodźiana widźiał* y ktora *iego łeb skruszyć miáłá*, *Apoc: 12. v. 1. Genes: 3. v. 15.* bez wątpienia, żeby iego wśćiekłość, y zájádłość, dáleko większa byłá, y samże własnymi jádu zarzącego się przeięty iskrámi, wszytekby do szczętu zetlał y zniszczał. Jákoż pewnie, iezli ták wielka złość y záwźiętość ich byłá przećiwko niey, z tego sámego pochodząca, że ią iáko Swiętą y wcnoćie wielce známienitą białogłowę uważáli, dopieroż gdyby się byli o prawdźiwey iey dostoynośći, y zacnośći zupełnie dowiedźieli, ileby tylko stáć ich mogło ná iey prześládowánie, (á gdyby można y ná pokonánie) wszelkiemi sforcowáliby się siłámi. Ale że piekielna poczwárá, y iego przeklęta gawiedź, iedno, że o tájemnicy PANNY Przeczystey niewiedźieli, druga záś, iż ták przemożną władzą, y wysoką świątobliwość przeniknęli, przeto rádźić temu nie mogszy, z háńbą odchodźili zámieszáni zewsząd, y ná wszytkie strony rożnym się domyślániem y mniemániem rozmáitym kręcąc, y wątpliwie unosząc. Jeden drugiego się pytał, y dowiádywał, *coby też rozumiał o tey białogłowie? y co zacby się ktoremu zdálá tá iedná, przećiwko ktorey, nic á nic siłámi swoiemi wskoráć nie mogą? A czy*

podo-

podobno nie tá sámá iest właśnie, ktora miedzy kreaturámi, pierwsza godnością, inne wszytkie celuie.

328. Jnni zás przećiwnie mowili, *że niepodobna áby tá miáłá bydź właśnie Mátka Messyasza, ná ktorego przyśćie wierny lud oczekiwał, gdyż oprocz tego, że ma mężá, oboie z mężem są ubodzy, podli, nieznáczni, y ná świećie práwie zá nic miáni, ani też przez cudá, y dźiwne iákie znáki sie wsławili, áni słoia bynamniey o to, żeby u ludźi wźietość iáka y poważánie mieli, albo żeby sie ich bano chcączego dokazáć, áni mogą.* A iáko Lucyper y iego złośliwi oprawcy, według swoiey zuchwáłey nádętości, dáleko co inszego bájáli, ták cále w swoiey fántázyi, zacnośći y godnośći Przeczystey MATKI Boskiey, przy iey własnym o sobie sámey wielce uniżonym rozumieniu, y niezmierney wzgárdźie, z ták głęboką, y nigdy od nich niewidáną pokorą, żadną miárą pogodźić, y stosowáć niemogli. Ták u siebie miárkował y fałszywie z soba rozważał ten to wszelákiey dumy pryncypał, mowiąc sam w sobie: *Ia ktory iestem mnieyszym od PANA Naywyższego, chociażći poniewoli, tymi rzeczámi podłymi y lekkiemi, á przećie gárdze, y lichoty nienawidze, dáleko tedy bárdźiey nie rozumiałbym że ten ktory ták mocnym iest y możnym, á nád wszytkie rzeczy sam nayznácznieyszym, miałby ládáco sobie obráć? tego ia práwie záiste poiąc dopiero nie moge.* Ták tedy ná swoiey wyniosłośći, y prożnym o sobie rozumieniu wielce się záwiodł, y to bárdzo słusznie: gdyż wielce są ćmiące y pochmurne te wystepki, á do zágászenia rozumu, y zepchnienia woli wielce sposobne. Dla tego wybornie powiedział Mędrzec Páński *Sap: 2. v. 2. To myślili, y pobłądźili, záślepiłá ich bowiem złość ich*, áby niedoszli, że Przedwieczne Słowo Oycá Niebieskiego, podobną drogą, y sposobem miáło sobie postąpić, w obáleniu pychy, y wyniosłośći smoká piekielnego, á naybárdźiey też y w tym, ták się to stáło, że *iáko iest wysokie Niebo od źiemie, ták są wysokie Sądy y uwagi Boskie, od ich rozumienia y mniemania; Jsaiæ 55. v. 9.* Rozumiał bowiem piekielny w szátánách dowćip, że miał BOG ná świát zstąpić w znáczney okazáłośći, z trzaskiem y hukiem w ozdobnym przybrániu y wspániáłośći, pod władzą swoię podbijáiąc mocą nieprzełąmáną y siłą potężną, známienite Xiążętá, y pysznych Mocarzow świátá, ktorych to sam szátan wszeláką nápełnił prożnośćią, y swywolną záprzątnął rozpustą, iáko znáć było w tych, ktorzy przed Chrystusowym przyśćiem byli, że ná zbyteczną dumność, pychę, á práwie szaleństwo zápędźiwszy się, z gruntu cále zdrowego rozumu y rozsądku odbiegli, zápomniawszy się bydź ludźmi śmiertelnymi. To wszytko według nádętego łbá swego ták miárkował Lucyper, mniemáiąc, że BOG miał sobie ze wszech miar w przyśćiu swoim tą drogą postąpić, ktorą zwykłá iego záiádłość, y szaleństwo, przećiwko sprawom Chrystusá PANA Nászego sobie postępowáć.

329. Ale Boskiemu Máiestatowi, y nieográniczoney iego Mądrośći, ináczey się podobáło, y nie ták iáko Lucyper rozumiał, wszytko się stáło: gdyż ná iego pokonánie, nie sámey Wszechmocnośći Boskiey záżyło, ále też y poniekąd wyráźniey, pokory, skromnośći, ćichośći, łágodnośći, posłuszeństwá, y ubostwá dobráno, ktore *to są oręże woienne 2. Corint. 10. v. 4.* Boskie, bynamniey w to nie miesząiąc okazáłośći, pompy, wyniosłośći, chełpliwey u ludźi wźiętośći, y prożnośći świátá, co wszytko pospołu, z bogáctwy się mnoży, y utrzymuie. Wyszedł PAN Niebieski ná plác nie znájomym y nieznácznym, á práwie utájonym, bez wszelákiego przybránia: obrał sobie Mátkę ubożuchną, á wszytkim tym, co iest u świátá w szácunku, gárdzącym. A ták, nam ći wprawdźie przez swoy przykład y náukę, dał umieiętność żywotá, szátánowi zás okázyą, przez ktorąby się sam ná sobie záwiodł, á przez to náostátek, áby był zwyćiężony, coby ku większey iego złośći y záwstydzeniu wyszło.

330. Nic tedy o tym wszytkim niewiedząc piekielny Wodz Lucyper, wyszedł ná szpiegi przez dni kilká, áby upátrował Przebłogosłáwioney PANNY przyrodzone ułożenie, pomiárkowánie, włásnośći, skłonnośći, y spraw wiedneyże záwsze porze, y nalezyćie przystosowánych przeglądał spokoyność, á to nie było przed nim utáiono. Ale gdy zás więcey, niżby prágnął doszedł, iż to wszytko ze wszech miar wielkiey náder było doskonáłośći, y ułożenie iey ták porząmne y srodze wdźięczne, że się iáko murem spiżowym y nieprzełąmánym stáłá; przeto powracáiąc do piekłá, ustánowioney trudność wyprawy, znowu ná nową szátánow podał rádę, że tá białogłowá zda mu się práwie niedostępna, á przeto umowiona rádá, áby do wykonánia przyszłá, wielkiey náder podlega trudnośći. Więc oni nátychmiast, zábierali się ná wszytkie y rozliczne sposoby, ktorymiby ná nię uderzyć chćieli, y ná tę się iednę rádę wszyscy zgodźili, y szczegulnie ná to moc swoię ogołem sforcowáli. Jáko zás, co zámyśláli, to do skutku przywiedli, w nástępuiących powie się Rozdźiałách, gdźie się osobliwie pokaże chwalebny tryumf, ktory Przenayświętsza, á Naywyższa PANI Nászá z nieprzyiaćioł swoich odniosłá, záwstydźiwszy sromotne y przeklęte ich rády, ná własną háńbę, przećiwko niey zwykłą złośćią y jádem niepomiárkowánym záostrzone.

Náu-

Náuká od Nayświętszey Bogárodźicy Pánny dána.

331. CORko! bądź ostrożną, y ustáwicznie czuyną, áby ćię owá niewiádomość, y ćiemnicá nigdy nie ogárnęłá, ktorą pospolićie cáły práwie świát iest otoczony, gdy ludźie ná stan wieczności swoiey niepomniąc, bynaymniey tego niebespieczeństwá nie uważáią, ktore im z ustáwiczney szátáná ku zgubie ich napáśći czuwáiącego nástępuie. Drzymią oni ná to, bá y śpią, nic niedbáią, y o wszytkim zápominálą, iákoby nie było ná zasádzce nieprzyiaćioł, á tych ták mocnych y oká niemrużących. Strászne to niedbálstwo, z dwoch miar pochodźi. Pierwsza, że dusze wielu ludźi, ták są do źiemie nágięte, ták w bydlęcym żyćiu y zmysłom podległemu utopione, że inney rány áni szkody nie czuią, tylko tę, ktora bywa częśći zmysłom podległey, y bydlęcey zádána. Co záś iest wewnątrz ná duszy, to ich nie dolegá, tego nie czuią, nie poymuią, áni práwie o to nie stoią. Druga tego przyczyná w tym się záwiera, iż *Xiążętá* ćiemności, niewidomi wprawdźie, táiemni, y od zmysłow ludzkich dálecy są, ludźie záś ćieleśni, gdy się ich nie dotykáią, nie oglądáią, nie czuią, tym sámym, o nich nie baczą, áni się ich obawiáią, ktorych nie widzą. A to wszytko iednák, rzecz iest bez ostrożności, y bez rozmysłu: bárdźiey bowiem przez to sámo powinniby bydź przezornymi, y czułymi: gdyż bez wątpienia nieprzyiaćiele táiemni, y niewidomi, herhelem swoim, zásadzką, y sztuką, wiele mogą dokazáć ná zgubę nászę. A przeto w sámey rzeczy niebespieczeństwo tym oczywistsze y niepochybne iest, im mniey widoczne y przeyrzane, á zadáne tudźiesz rány, tym bárdźiey niewygoione, y práwie śmiertelne, im są mniey dolegáiące álbo postrzeżone.

332. Słuchayże tedy Corko, y przyimiy prawdę stosuiącą się do prawdźiwego żywotá wiecznego, á tę wielkiey wagi. Záżyway rády moiey, pełniy náukę, chwyć się nápominánia, iezli bowiem w słuchániu y stárániu nie przyłożysz pilności, to y ia tobie zámilknę. Przypátrz się tedy, iesżcześ bowiem dotąd, iáko należy, tych nieprzyiaćioł stanu, y coby byli niezważyłá, á wiedz o tym, że żaden rozum ludzki, żaden ięzyk, choćby też Anielski, dostátecznie wyráźić nie może zapálczywośći, gniewu, y zajádłości, ktorą ma Lucyper, y iego posługacze przećiwko ludźiom: iáko to, że w nich iest Obraz Boski, y że mogą bydź ná wieki z Bogiem, y iego záżywáć widzenia. Sam tylko Pan Naywyższy wie y zna złość, y zuchwáłość tey nádętey myśli, ktora przećiwko Swiętemu y wszelkiey czći pełnemu iego imieniu buntowniczą krnąbrność podnośi. Y zápewnić, gdyby on sam ktory to wie wszytko PAN Naywyższy, mocą swoią tych nie przytłumiał, nie zábraniał y nie przytrzymywał, nieprzyiaćioł nászych, iużby dawno byli w iednym mgnieniu oká cáły świát obálili, y wszytkich ludźi, iáko lwi drapieżni, y głodni smocy, álbo iákie ktorekolwiek znáydowáć się mogą záiuszone y dźikie bestye, do ktorychby się przyrownáć mogli, ná sztuki poszárpáli ćiáłá ich y kośći ná zgubę roznioższy. Ale Naydobrotliwszy ten Oćiec miłośierdźia, powśćiąga zájádłych, y zapálczywość gromi, á nędznych ludźi, iákoby Synow swoich między rámionámi swymi przytula, y ochrania, áby nie pádli ná wśćiekłość tych pielnych wilkow, y nie zginęli.

333. A tu iuż uważ, y co tylko możesz roztrząśniy, iezli też wymyślić się kiedy może co ták do widzenia opłákánego, y strásznego, iáko gdy pátrzysz ná ták wielu ludźi, iákoby práwie bez rozumu, y szalonych, o żadnym niebespieczeństwie niepomniących, áni uważnych, iednych bowiem płochośćią umysłu unieśionych, dla ládájákich, á czálem y dla żádnych przyczyn: drugich záś dla krotkich bárdzo y znikomych roskoszy, á innych też z sámego niedbálstwá y gnuśności, áż też ieszcze y innych zá powodem nieporządnych żądzy swoich, á tych záś wszytkich, dobrowolnie, bez przymusu żadnego, práwie z umysłu y włásney chęći, od ućieczki swoiey, ktorą w opiece PANA Naywyższego máią położáną, odstępuiących, á w gwałtowne ręce okrutnych y niecnotliwych oraz nieprzyiaćioł, nie ták z przypadku wpadáiących, iáko sámo chcąc nárażáiących się y wtrąćáiących, á co iest nayniesżczęśliwsza, nie ná iáką tylko godźinę, dźień ieden, mieśiąc, rok, dla sprobowánia y skosztowánia nieco ich zájádłośći, ále ná cáłą á nieskończoną wieczność, w niewypowiedźiánych mękách, y niepoiętym dręczeniu trwáć máiący. Zádźiwuy się temu Corko moiá; á oraz y zádrzyi, iezli w ludźiech niepokuiących strászne to, y obrzydłe głupstwo postrzeżesz, że też náwet y sámi wierni, ktorzy podobne rzeczy z objaśnienia wiáry uznáią, ták dálece są bezrozumni y niebaczni, iż głupie, y oślep dopuszczáią się od szátáná ná przepáść prowádźić, á ták w srzod sámego południá prawdźiwey wiáry Kátolickiey, ktorą wyznáią, tákiego, y ták wielkiego niebespieczeństwá áni uznáią, áni się uchronic stáráią.

334. Ty záś, ábyś tym żywiey ocządę tákową przeniknęłá, y oney się strachálá, masz wiedźieć, y mieć ná pámięći że ten

ten smok piekielny bez przestánku, záraz od tey godźiny iákoś bydź poczęłá, y ná świát śię pokazáłá, pilnie ćię uważa, y szpieguie: gdyż czy we dnie, czy w nocy krąży koło ćiebie ustáwicznie, dybiąc ná wszelką okázyą y przystęp, iákoby ná ćię uderzyć y pochwyćić. Skłonnośći twoie, y przyrodzone áfekty, ćiekáwie wyrozumiewa, y roztrząsa, á náwet y sáme tákże dobrodźieystwá Páńskie, nienawistnym okiem w tobie rozbiera y ráchuie, áby ztąd twoim ná ćię orężem uderzył. Dobiera rádnych, zá ktorych dowćipnym wynálazkiem mogłby użyć sztuki ná twą zgubę, á tym swoim posługáczom y niecnoty wierutney pomocnikom, cedźieć nie co obiecuie, byle ćię upátrowáli, y z oka nie spuśćili, żwáwo ći dokuczáiąc. Przeto oni wszytkie sprawy twoie, nie w dopadki tylko, y iáko tako, ále umyślnie z przezorem upátruią, stąpienie twoie náwet uwáżáią y mierzą, á oraz wszytkie zasadzki, śidłá y niebespieczeństwá rozmiátáią, w káżdey rzeczy y sprawie ktorą zámyslasz, álbo záczynasz. Te prawdy zważ w Pánu, á tám wyrozumiesz, dokąd zmierzáią, y zkąd pochodzą, ztosuyże potym z doświadczeniem iuż częstszym, co ći śię tráfic mogło, á ták weyrzawszy w tákie tresunki, doydźiesz czy to mądrego iest człowieká, między tákowymi niebespieczeństwámi zásypiáć. A lubo należy, áby wszyscy cále ludźie, ktorzy śię ná ten żywot porodźili, byli ták czuynymi, y ostrożnymi, ty iednák do tego z osobliwey nád to miáry obowiązáną iesteś, á choćiaż iuż nie wszytkich ći przyczyn tych, czułośći wyliczam y námieniam, átoli w sámey rzeczy wiele iest tego bárdzo, dla czego niezmiernie trzebá ći czuwáć, y bydź ze wszelákim przezorem ostrożną, dosyć ći wiedźieć, że masz mánierę y mnie łagodną, ułomną, á práwie pielzczoną, y miękką, dla czego, łátwo może ćię przełamáć nieprzyiaćiel.

ROZDZIAŁ XXVII.

Pan Naywyższy, Przenayświętszą Pánnę MARYĄ sposobi do boiu y potkánia się z Lucyperem, ktory walczyc záczyna.

335. PRzedwieczne owo Niebieskiego Oycá Słowo, iuż po te czásy w Zywoćie Pánieńskiey Mátki Wćielone, á tym sámym, Mátkę swoię iáko dźiedźictwem osiadszy chytre Lucyperá rády, nie tylko przez owę niestworząną, á od wiekow sobie wrodzoną mądrość iáko BOG, ále też przez wiádomość stworzoną iáko człowiek poznáiąc, ná obronę y obwárowánie przybytku swego, nád wszytkie inne stworzone rzeczy naymilszego, naykosztownieyszego, pilne było, y gotowe. Przeto, áby niezwyćiężoną Pánią przećiw głupiey smiáłośći, zdrádźiecko y pokryiomo ná zasadzce dybiącego smoká, y iego piekielnym szykom, ná nowe mocą uzbroił, obwárował, sámoż Przenayświętsze Chrystusá PANA Człowieczeństwo, ruszyło śię, y w Pánieńskim swoim namioćie powstawszy ná nogi, iákoby w postáći odpor dáiącego, y ná plac śię porywáiącego, ile było przećiw Xiążętom ćięmnośći zágniewáne, pokazáło. A w ten śię sposob ułożywszy, Oycá Przedwiecznego uprászáć, y o nowe dla Mátki swoiey fawory y łáski żebráć poczęło, áby zmocniona powtorzyłá zwyćięstwo, y otrzymawszy wygráną, nieprzyiázną głowę záStárzáłego węża skruszyłá, áby od niewiásty pohanbiony y pogromiony w rádach swoich szwánk y sromotę ná nich śię zawiodszy, y niczego nie dokazawszy odniosł, á wniwecz obrocony, y osłábiáły śiły cáłe utráćił: przećiwnym záś sposobem, áby Naywyższa świátá Krolowa tryumf odniosłá, zkądby BOGU Naywyższemu cześć y chwałá, Pánieńskiey záś Mátce honor y uszanowánie, z wszeláką radośćią pochodźiło.

336. A ták TROYCA Przenayświętsza, według uczynioney od Chrystusá Páná Nászego prośby, wszytkiego pozwoliłá, y postánowiłá. Tudźiesz záraz, niejákim sposobem, zgoła niewypowiedźiánym, Przenayświętszey Pánnie y Mátce swoiey, w żywoćie iey Pánieńskim, przebywáiący SYN Przenaysłodszy, oczywistym śię iey stawił y pokazał, w ktorym widoku niezmierną obfitośćią nátychmiast, y pełnośćią wszelákiego dobrá, łask, y zgoła niewypowiedźiánych dobrodźieystw uraczona, y nowym świátłem objaśniona, bárdzo wysokie znowu, á te wielce głębokie tájemnice poznáłá, ná ktorych wyráżenie, cále śię ia niesposobną y niezdolną uznáię. W szczegulnośći záś, dowiedźiáłá śię, iáko Lucyper niezwyczáyne iákieś máchiny, y dźiwne wyniosłey fántázyi swoiey wynálazki ktorymi chwałę sámego PANA náruszyć usiłował, á przez swoie o sobie wyniosłe rozumienie, ten nieprzyiaćiel wszelákiego dobrá, żeby śię ták rozpostárł dáleko, ážby prágnął *Jordanowe wody przeyrzoczyste pochłonąć, wyczerpáć, y wyssáć. Job: 40. v. 18.* To tedy, gdy iey Pan obiáwił; Przedwieczne Słowo, do Mátki swoiey ták przemowiło: *Oblubienico y Gołębico moiá! piekielna owá bestya, ták nienásycona chćiwośćią, y zápálczywośćią przećiwko Swietemu Imieniowi memu, y wszytkim tym, ktorzy go szánuią y czczą, iest zápalona, że,*

tych wſzytkich, z nich nikogo nie minawſzy áni zoſtáwiwſzy, zágubić, Imie zás moie z ziemi żyiacych koniecznie chce wyſádzić, á to z nieſłychana, y w ludziách obmierzliwa śmiáłośćia, y lekkomyślnym ośmieleniem. Tego záś chce Kochánko moiá, ábyś ty ſtáwiłá ſie za mnie teraz w ſpráwie moiey, broń honoru mego, y zá moie záſtáwiay ſie Imienie, á z niezbednym náſzym woiuy nieprzyiaćielem, nie przekonána. Ja záś w ſámeyże potyczcze z toba bede, á ták, iáko ieſzcze cześć żywotá twego Pánieńſkiego, ściśle, y wewnetrznie ſie ſtáwie. A w ten cále ſpoſob, niżeli ſam ná świát wynide, chce, ábyś ty Boſka moia moca wſpárta, z gruntu cáłe piekło záwoiowáłá, zniſzczyłá, y pobáńbiłá, ktore nieiáko iuż teraz przez domniemánie ſie iákieś, y porozumienie kreći; że bliſko nádchodźi ludzkie odkupienie. A przeto, ći nienawiśni, niżeliby do tego przyſzło, chćieliby narod ludzki wniwecz obroćić, y wyniſzczyć, y wſzytkie cáłego świátá duſze, by y iedney nie zoſtáwiwſzy wolney, oderwáć odemnie, y przywłaſzczyć ſobie. Już tedy ná wiáre, y ná miłość ku mnie twoie, ſpuſzczam to zwyćieſtwo, á ták ty poniekad imieniem moim, á ia záś w żywoćie twoim, przećiwko piekielnemu ſmokowi, záſtárzáłemu wężowi, y niezbedney beſtyi powſtániemy.

337. Pełná tá miłośći mowá, y świeżo wnieśiona tákich táiemnic wiádomość, tákowe w ſercu Mátki Naydrożſzey wyprowádźiły dokázowánia, iż záprawdę słowámi tego ogłośić nie mogę, co o tym wewnątrz z wyſoká rozumiem. A ták wiedząc iuż wolą Przenayświętſzego Syná ſwego ná tym położoną, áby oná, iáko tá, ktora niezmierną chwały Boſkiey pałáłá żárliwośćią, o tęż chwałę Naywyżſzego, ze wſzytkich ſię śił záſtáwiáłá, przedźiwnym ſpoſobem Boſką zápalona miłośćią, y niezwyćiężoną uzbroiona ſtáłá ſię mocą, ták dálece, iż gdyby káżdy z ſzátanow cáłym ſię ſtał piekłem, y wſzytká wſzytkich złość w káżdym ſię z nich záwieráłá, y zebráłá poiedynkiem z oſobná w káżdego, iednákże ćiż wſzyſcy nie ináczey, tylko, iákoby nikczemne mrowki, niewładnemi, ułomnemi, kálekámi, y do walczenia z potężną, y niezwyćiężoną náſzą heroiną, cále nieudolnymiby ſię pokazáli. Tá bowiem wſzytkich poſpołu, y káżdego z oſobná, w mocy, naymnieyſzey cnoty ſwoiey, przez gorącą żárliwość chwały y honoru Boſkiego, wniweczby obroconych, pokonáłá. Ták ſię tedy podobáło Niebieſkiemu Opiekunowi, y Náprawićielowi náſzemu ten tryumf Nayświętſzey Mátce ſwoiey przećiwko piekłu ſporządźić, áby ták przynamniey nieprzyiaćioł ſwoich, nád świátem, táką ſię ſrogośćią paſtwiących, niżeliby mu nádeſzło zbáwienie y porátowánie, zuchwáłość, y hárdość poſkromił: á potym też, ábyśmy my ludźie, nie tylko Przenayświętſzemu iey Synowi wſzytko powinni, iákoż záprawdę powinniśmy wſzytko, ále też y Páni Odnowićielce náſzey y Przewodniczcze, cożkolwiek, zwłaſzczá, gdy oná wyſzedſzy ná plác, nieprzyiaćielá náſzego záwśćiągnęłá, pogromiłá y zwyćiężyłá, áby nieiáko przez to, narod ludzki, ſwym ſpoſobem ná przyięćie Zbáwićielá ſwego ſpoſobnieyſzym ſię y gotowſzym ználazł.

338. A tu iuż Synowie ludzcy! opieſzáłego y nieczułego ſercá! czemu ták przedźiwnych dobrodźieyſtw uprzeymie nie rozbieramy, y ſerdecznie nie rozważamy! A coż to ieſt człowiek? że go ták ſobie ważyſz, ſprzyiaſz, y pielegnuieſz go, o Naywyżſzy Krolu Niebieſki! Chceſz, áby ſamá Mátká twoiá, á Páni náſza, ná obronę náſzę do boiu, y trudu wyſzłá, ktoż kiedy słyſzał co podobnego? ktożby ſię kiedy ná miłość ſpodźiewał, áby ták dowćipną, ták mocną bydź miáłá? A my wzáiemnie gdźieśmy rozum podźieli, y władzą rozlądku? w co ſię obroćiłá uwagá? iáka zátwárdźiáłość ſerc náſzych? kto nas w ták obrzydłą, y wyrodkom ſámym przyzwoitą niewdźięczność wpráwił? czymże ſię to dźieie? że ſię nie wſtydáią ludźie, o honor ſwoy ták wiele ſtoiący, że go ſámego przeſtrzegáią, á tym czáſem ták wielką háńbę y ſromotę ponoſzą, ták ſzkárádną y bezecną ſzpecą ſię niewdźięcznośćią, że ich ná tę powinność, y względem tego imienia bydź niepámiętnymi, nie wſtyd? Gdyby y ſámo żyćie łożyli, y tákie dobrodźieyſtwo śmierćią ſwą wetowáli, wtedyby dopiero rzecz znáczna y chwalebna, á potomkom Adámowym prawdźiwie przyzwoita byłá.

339. Do nádchodzącey tedy bitwy, y przyſzłey przećiw Xiążęćiu ćiemnośći potyczki, z chęćią gotowá iuż ſtánęłá nayposłuſznieyſza Pánná, Przenayświętſzego Syná y BOGA ſwego, á Páná náſzego chwałę wſzytkiemi śiłami ſwemi pomnożyć máiąca. Ná to záś, co w zleceniu miáłá iáko ſię wyżey wſpomniáło, ták odpowiedźiáłá: *Pánie, Naywyżſze y iedyne Dobro moie, od ktorego nieſkończoney dobroći wſzytko to ná mnie poſzło, czymkolwiek ieſtem, y co tylko mieć moge, wſzytká łaſká y oświecenie, przez ktore ſie miárkuie y kieruie. Twoiá ieſtem zupełnie wſzytká, á wcále wſzytká, y ty Pánie z niewyſławionego uraczenia twego, moim ieſteś Synem. Niechże ſie to ſtánie, w ſłużebnicy twoiey, zkadby twoiey chwały pomnożenie, y Boſkiemu zamyſłowi twemu, tak naywiekſze upodobánie przypádło. A ieźli ty o Pánie we mnie, á ia w tobie bede, ktoż może przećiwko mocy twoiey woli, co wſkoráć? Ja bede naczyniem, y inſtrumentem niezwyćiezoney reki twoiey, przybierz mie y otocz moca twoia, y zemna idź*

poſpołu, wychodźmy przeciwko piekłu, ná zwoiowánie ſmoká przeklętego, y przeciw wßytkim ktorzy ſą przy nim. Co gdy Przenaychwalebnieyſza Pánná wymowiłá, zátrácony Anjoł, Wodz ćiemnośći, wſzytkim pędem wyrwał ſię z ſwoiey gromády rádźieckiey, z táką záiádłośćią, y wśćiekłą nádętośćią przećiwko niey záoſtrzony, iż o inne duſze wſzytkie (choćiaż nienáſyconym prágnieniem ná ich záwſze zgubę mrze) dla tey iedney nieſtał, y práwie ie ſobie miał zá nic. Y zápewnec, gdybyśmy tę piekielną wśćiekłość, ták iáko ieſt w ſobie, doſtátecznie poználi, toćbyśmy tákże łátwo to poiąć mogli, co o tym *Job S. 41. v. 18.* powiedźiał, iż nieiáko, *ſobie poczytá żeláżo by plewy, á iáko drzewo ſpruchniáłe ſpiże.* Táka byłá tedy przećiw Niebieſkiey Pánnie y Mátce Boſkiey piekielnego zdrayce záwźiętość y zápálczywość. Ani iuż mnieyſza zoſtáie, wźiąwſzy iednák pomiárkowánie przećiwko ınnym duſzom, kiedy tę náwet ſámę, ktora y świątobliwośćią ták wielce známienita, y cnotą nieprzełamána, y mocą náwet byłá nieporownána, zá iedno ſuche zdźiebło ſobie poczytał. Coż tu uczyni z grzeſznymi, ktorzy iáko pogruchotáne trzćiny, y zbutwiáłe, nie máią czymby odpor dáły. Sámá tedy żywa wiárá, y pokorá ſercá głęboko wkorzenioná, ieſt podwoynym orężem owym, ktorym bywa káwálerſko zwyćiężony, y chwalebnie zwalczony.

340. Aby iuż wſzedł coprędzey záp áſy, y záczął potyczkę Lucyper nádętośći przywodzcá, śiedm owych pułkow z ſwymi zuchwáłymi Urzędnikámi ſprowádźił, ktorych ieſzcze ná ten czás, gdy z Niebá ztrącony wypadł, gwoli temu náznáczył, áby ludźi w śiedmiu przednieyſzych wyſtępkách wikłáli. Zátym káżdey z tych śiedmiu rot, dał ordynáns przećiwko nayniewinnieyſzey Pánnie, wſzytkich y káżdego z oſobná pobudzáiąc, y odwagi im dodáiąc, áby ze wſzytkich śił co tylko mogą z iák naywiękſzą potęgą, ná nie ſię wyſworowáli. Byłá ná ten czás Niebieſka Heroiná zábáwna modlitwą, gdźie zá dopuſzczeniem Boſkim, pierwſzy pułk przyſtąpił, pierwſzy ſzturm od pyſzney nádętośći máiąc przypuśćić, ná to bowiem oſobliwie zesłáne było to nieprzyiáćielſkie woyſko. Ci tedy ná wzbudzenie w umyśle páſſyi, namiętnośći y przyrodzonych ſkłonnośći, pomieſzawſzy, y przewroćiwſzy humory ćiáłá (tego bowiem ná kuſzenie innych ludźi záżywáią ſpoſobu) do Przeczyſtey Pánny zbliżáiąc ſię nátrzeć, y zácepić ią uśiłowáli, mniemáiąc, że oná, zſtrony wzbudzenia umysłu y áfektow, przez winę, do zámieſzánia obroconych, teyże byłá, co inni konſtytucyi, y ułomnośći; ále inną ználeźli, gdyż iey nie można było ták bliſko nápáſtowáć, iáko ſobie życzyli, náwet y mocą iákąś niezwyćiężoną zráženi, y ſpłoſzeni, nieznáiomey dotąd świątobliwośći zapáchem bárdźiey byli dręczeni, niż ſámym ogniem piekielnym, ktorego dołyć iednák według zasług ćięſzkiego, doznawáli. A gdy to w ten ſpoſob ſię dźiało, y kiedy ſámym Przenayświętſzey Matki weyrzeniem, przez ſerdeczną nieiáką boleść, ledwo ſię nie rozſádźili, táka iednák byłá w nich zapálczywośći, ktorą ſię záwźięli niezmierna wśćiekłość, że niedbáiąc ná ták okrutną ſwoię mękę, gwałtownie walczyć nie przeſtawáli, á zbliżywſzy ſię do niey, nátrzeć, y ſkłoćić uśiłowáli.

341. Byłá tá rotá dyabelſka doſyc liczna, á záś Przenayświętſza ze wſzech białychgłow, ſzczegulnie tylko iedná, y w ſámey rzeczy, y ſámá w ſobie, nic innego, tylko białogłowá, átoli iednák oná ſámá, ták byłá ſtráſzna im wſzytkim, y trwożliwa, iákoby *cáłe woyſko uſzykowáne, Cant. 6. v. 3.* Powſtáli niecnotliwi duchowie, ile tylko mogli przez rożne *prożnośći y báłámuctwá, Pſal: 118. v. 85.* iednák naymożnieyſza Niebá Krolowa, zoſtáwuiąc nam przykład zwyćięſtwá ſwego, nieporuſzona trwáłá, áni umysłu, áni twarzy, áni cery nie zmieniłá: niedbáłá ná nich, áni ich ſobie zá co więcey miáłá, nád liche mrowki, ktore więc po źiemi czołgáiące ſię widźiemy: ták ich ſobie niezwyćiężonym y wſpániáłym ſercem lekce ważyłá. Ták właśnie bitwę tę potrzebá toczyć, ktora ſię przy cnotách wiedźie, nie z háłáſem y trzaſkiem, nie w kłotniách, y wrzáwie, ále ſpokoyno, ćicho, weſoło, z uśmierzeniem wnętrznym, y powierzchowną ſkromnośćią odpráwowáć. Dáleko mniey wſkoráli w pomieſzániu áfektow y przymiotow umysłu, żadnego bowiem práwá do nich ſzátan nie miał w Przeczyſtey Pánnie, á Páni náſzey, gdźie to nád wſzytkim brał gorę rozum, á BOG nád rozumem, gdźie ſfornych śił duſzy żadnym naymnieyſzym dotknieniem, pierwſza winá nie náruſzyłá, áni ná bok wykierowáłá, iáko w innych Adámowych potomkách. A z tey tedy przyczyny, zá świádectwem *Pſalmiſty 63. v. 8. náiázdy ich iákoby poſtrzały dźiećinne były* ná nię, y wſzytkie ich ármáty y cekauzy, były iáko ſtrzelánie z ruſznicy bez kul y nábićia, á ná oſtátek, tylko ſámi u śiebie nędznicy ſobie ſię zdáli wálecznymi mocárzámi, á im bárdźiey słábość ſwoię uważáli y uznawáli, tym ſię ſámi w ſobie żárli, y dręczyli. A choćiażći *o pierworodney ſpráwiedliwośći*, y niewinnośći Przenaydoſtoynieyſzey Pánny bynamniey nie wiedźieli, y po gotowiu nie mogli doćieć, czemu ſpolnym áttákiem nic wſkoráć przećiwko niey nie

mo-

mogli, iednákże z nieporuſzonego oblicza powagi, y ſtátku niepomáłu ſię dorozumiewáć mogli, że ich ſobie lekce wáżą, y zá nic máią, áby w czym záſzkodźili. Jákoż po prawdźie w niczym záſzkodźić bynaymniey nie mogli, gdyż iáko Ewángeliſtá S. w Obiáwieniu ſwoim powiáda, y iam iuż w pierwſzey częśći *liczby* 129. y dáley, o tym co było trzebá námieniłá, *że dopomogłá ziemiá białeygłowie* słońcem przyodźiáney, gdy ſmok, iáko cáłym upuſtem wod, przećiwko niey wylał wſzytkie ſwoie pokuły, gdyż bowiem ziemſkie ćiáło Náyczyſtſzey PANNY á Páni Náſzey, nie było, áni w władzách ſwoich náruſzone, álbo w przymiotách ſkáżone, iáko w innych, gdźie winá gorę wźięłá.

342. Wnetże potym to dyábelſtwo w rożne ſię poſtáći widoczne á te bárdzo ſtráſzne y okropne przyodźiáło, okrutne ryczenie, wyćie, y krzyki, y cokolwiek tylko bydź może podobnych ſzkárádnych głoſow wydáwáło, łoſkotámá, háłáſy, y trzáſki niezmierne z pogrozkámi wznieciło, náwet y źiemię, á zwłaſzczá domu chwiejącego ſię, y obáleniem grożącego trzęſienie pobudźiło, y wſzytko podobnym wzruſzeniem do zádrzeniá y kołyſánia ſię przypráwiło, ná zámięſzánie nieiáko y zátrwożenie, á przynaymniey ná wzruſzenie Krolowy Niebieſkiey, á gdyby cokolwiek przynaymniey z tego otrzymáli byli, álbo przynaymniey od modlitwy oderwáć mogli iużby ſię zá zwyćiężcow poczytáli, y zá wygráną mieli. Ale niezwyćiężone y wáleczne Przezacney Pánny Serce, áni ſię zátrwożyło y ulękło, áni ſię zmieſzáć, y w czym by naymnieyſzym odmienić dopuśćiło. Tu záś przychodźi mieć ná pámięći, że Pán Naywyżſzy gdy ſię miáłá wybieráć ná tę bitwę, Náywybornieyſzą MATKĘ ſwoię w ſtanie, y używániu poſpolitym Wiáry, y innych cnot, ktoremi zwyczáynie celowáłá; zoſtáwił, á innych tákże fáworow łask y dárow, ktoremi záwſze obdárzona bywáłá, procz tákowych okázyi, umknął. Ten záś porządek dlátego w teráźnieyſzey okoliczności Pan Náywyżſzy záłożył, áby tym chwálebnieyſza byłá Mátki ſwoiey wygrána, y okazálſze z tryumfem zwyćięſtwo, procz innych przyczyn, o ktorych ſam Naywyżſzy BOSKI wie Máieſtat, iáko zwykł ſobie w podobnych okázyách z duſzámi, ſpoſobem ktory bydź może náyleplzy; á prawie po domowemu poſtępowáć, á ták ſędźi iego ná ten czas ſpráwowáne, niedośćigłe ſą y ſkryte. W tym Náywyżſza Krolowa, y wáleczna Heroiná, po kilkákroć podobne háſło powtarzáłá mowiąc: *Ktoż iáko* BOG! *ktory mieſzka ná wyſokośći, á má wzgląd ná pokornych, w Niebie y ná źiemi. Pſal.* 112. *v.* 5.
Y záiſte temi słowy przećiwne ſobie pułki o źiemię uderzyłá.

343. Przemienili zátym ći záiuſzeni wilcy ſkorę ſwoię, á złożywſzy owe ſtraſzliwe poſtáći, przybráli ſię w owieczki, á náwet y w Aniołow światłośći pokázuiąc ſię widomie w wielkiey iáſności y udátności. A ták przyſtąpiwſzy do Przeczyſtey Pánny z weſołym okrzykiem do niey rzekli: Wygráłáś, zwyćiężyłáś, wáleczna ieſteś, y mocna ná podźiwienie, áprzeto ſtáwamy tu, ábyśmy ći iáko zwyćiężcy náſługowáli y áſyſtowáli, niezwyćiężoney mocy ſię twey przypátrzyli, y zádźiwili, á oraz godną cnoty nágrodą uſzánowáli. Zmyślonymi tedy pochlebſtwámi tymi, koło niey ſię uwiiáiąc, ſwoię ochotę y przychylność pokázowáli. Lecz náyroſtropnieyſzá ze wſzech ludźi Pánná błogosłáwiona, ułożywſzy z oſtrożnośćią zmysły ſwoie, y zá pomocą y używániem *cnot wlánych nád śiebie ſáme wynioſſy śie w duchu. Thren.* 3. *v.* 28. y w prawdźie, pokłon oddáłá Pánu Náywyżſzemu, y w zgárdźiwſzy *śidłami niecnotliwego iezyka Eccl.* 51. *v.* 3. y przekonáwſzy piekielnych mátáczow ſzálbierſtwá, do Przenayświętſzego SYNA Swego mowę obroćiła: *Panie moy y mocy moiá, świátło prawdźiwe z prawdźiwego świátła, w tobie ſámym wſſytká pomoc, iedyna nádźieia moiá, y wywyżſzenie Swietego Imieniá twego. Wſſytkich ktorzy tego Swietego Imieniá twego nienáwidzą, y iá ich tákże nienáwidze, brzydze ſie nimi, ich ſie wyrzekam y wyklinam.* Ale oni iáko nieuſtáiący ſprawcy niepráwośći, ieſzcze nie uſtępuiąc, bezwſtydnym ośmieleniem Miſtrzyni wſzelákiey umieiętnośći przytaczáli *proźne bałamuctwá y fáłſſywe ſwoie baśnie. Pſal.* 118. *v.* 85. powtarzáiąc chwały iey, y nád niebiolá wynoſząc, ktora ſię nád wſzytkie rzeczy upokarzáłá. Przyrzekli iey y obiecáli, że ią między wſzytkiemi białogłowámi innemi nayznácznieyſzą poniekąd, y wyśmienitym nieiákim ſpoſobem dárow uczynić mieli známienitą, á náwet z roskazánia Páná Náywyżſzego zá Mátkę Meſſyáſzá obráć, nád wſzytkich Pátryárchow, y Prorokow, w ozdobie świątobliwośći y poſtáći nádobney podwyżſzoná.

344. A tę foremną zábáwkę ſamże ſkoiárzył y ułożył zaćmiáły Lucyper, ktorego to oczywiſta złość, w tym ſię iuż ſámym wydáie, áby potym innym duſzom nie ták mogł w potwarzy przynaglać. Tu záś, po ten czás, przećiwko Niebieſkiey Krolowy, iák śmieſzna rzecz byłá y głupia to iey ofiárowáć, co iuż oná zkąd inąd otrzymáłá, á zdradá, ktorą oni knowáli, ná nichże ſię ſámych obáliłá. Oni ſię bowiem záwiedli nie tylko ztąd, że tákie rzeczy kłámliwie obiecowáli, ktorych áni ználi, áni ſpráwić mogli, ále ieſzcze

ieszcze, że cále niewiedźieli o táiemnicách Krolá Niebieskiego záwieráiących się w naydostoynieyszey tey białogłowie, ná ktorey się prześládowanie dáremnie kusáli. Ależ to wszytko niewádźi: dosyć iednák wielka złość byłá iádowitego smoká, ktory lubo bárdzo dobrze wiedźiał, że tego dać nie może, co obiecował, chćiał iednák wyczerpnąć, ieżli zkąd inąd, podobno nie byłá iuż tá Nayzacnieysza Páni, o ktorey się dorozumiewał, y ieżeli iákiego znáku po sobie nie da, przez ktoryby mogł sámey rzeczywistey prawdy oczywiśćie dociec. Nie mogłá tá piekielnego ćmaká chytrość przed Náyświętszey MATKI y Pánny rostropną uyść wiádomośćią, á przeto ią cále odrzućiwszy, powágę dźiwną záchowáłá, y wspániałe Pańskiego umysłu ná to niedbánie, á gdy się to poniewolno pochlebstwá, y zmyślone łágodnośći nárażáły, tym bárdźiey ná goracey przestáwałá modlitwie, y głęboki pokłon Náyświętszemu Pánu oddawáłá, pádszy potym ná źiemię, á z wyznániem Nayświętszego Boskiego Máiestátu, co raz to głębiey się sámá w sobie upokarzáiąc, náywzgárdźieńszą się ze wszytkich rzeczy, y nád sám proch, po ktorym deptáłá, nikczemnieyszą, y niższą poczytáłá. Tą tedy nieprzekonáney modlitwy trwáłośćią, y nieprzełamáney pokory státecznośćią, zákopćiáłą Lucyperá wyniosłość y hárdość, poki tylko, pokusy trwáły, záwsze niewzruszona, náostátek z gruntu zgłádźiłá, y zátráćiłá. Co záś przy tym tráfiło się, około zdrádźieckich szátánow przewrotnośćiách, cherchelách, sztukách, báśniách, y zwyczáynych kłámstwách, wymysłách, sámołowkách, y zaczepkách, nie zda się to wszczegulnośći wszytko opowiádáć, iáko mi oznáymiono, gdyż ná náukę nászę, dosyć tego nieiáko, co się powiedźiáło, áni rozumiem rzecz potrzebną ludzkiey nieumieiętnośći y słábośći, wszytkiego powierzać.

345. W ten sposob, gdy pierwszy pułk był zniesiony, drugi ná plac wyszedł do náyuboższey w świećie cáłym, gotuiąc sobie weśćie przez sam prog łakomey chćiwośći. Sprowádźili tedy, y przed nią rozłożyli bárdzo wielkie bogáctwá, y dostátki, srebro, złoto, y kleynoty bárdzo drogie, ážeby się nie zdáli obiecowáć rzeczy nieiáko dalekich, y iáko mowią ptáká ná powietrzu, dlá tego w oczách záraz dostátki swoie pokazáli wiele rzeczy kształtnych, pozornych dosyć, y udatnych (áleć puprawdźie tylko pozornych, y ná oko się coś zdaiących, á w sámey rzeczy, nie rzeczy, ale ćienie znikome) bárdzo dobrze wiedząc, że wiele mogą zmysły ná zniewolenie woli, áby się ku dobru przytomnemu, pożytecznemu y upodobánemu nákłoniłá. Przydáli do tego wiele innego záchęceniá, y słusznych sposobow, nie bez dowćipnego konceptu y oszukánia mowiąc: Ze to BOG wszytko zsyła, ná rozdánie między ubogich. Gdy záś y ták niczego nie przyimowáłá, iednakoż oni odmienili przećie sztukę, mowiąc: Ze to niesłuszna rzecz, gdy bywszy ták wielce świętą, á zostawáłá w ták wielkim ubostwie, ále ráczeyby ták należáło, żeby oná tych wszytkich rzeczy Pánią byłá, niżeli inni złośliwi niecnotowie, y ktorzykolwiek zuchwáli Pánowie, ináczey ieźli to nie będźie, oczywista pokaże się niesłusznosć, y Boskiemu sprzećiwi się to sporządzeniu, gdy co poczćiwy kto, y dobry, y przyiáćiel Boski, to ubogi y nędzny, á záś przećiwnie, kto niecnota y nieprzyiáćiel Boski, miałby bydź szczęśliwym; y we wszystko obfituiącym.

346. *Dáremnie rzucáia sieć przed oczy skrzydlástych*, iest to powieść *Medrcá Proverb. 1. v. 17.* co się prowádźiło w káżdey prawie nátarczywośći u Przenáyświętszey Pánny, á Páni Nászey, szczegulnie iednák y w tey łákomstwá ponęćie, zawiodłá się iádowitey żmii záiádłość, że sieć swoię w rzeczách ták lichych, y ziemskich utáić chćiáłá, á ieszcze przećiwko iedynemu Fenixowi wszelákiego náyostátnieyszego ubostwá, ktory iáko szczegulnie tylko sam ieden ná świećie y bárdzo rzadkiey ptak osobliwośći, lotem się swoim nád sámych Seráfinow w gorę wzbiłá. Zadnym záś sposobem Náyrostropnieysza Pánná choćiaż w Boską mądrość wszeláką obfitowáłá, y w naymnieyszey rzeczy przećiwko nim, racyámi się umawiáć, y w dysputy z nimi wchodźić niechćiáłá, áni tego kto może kiedy bezpiecznie y pożytecznie czynić, oni bowiem oczywistey sprzećiwiáią się prawdźie, y fałszywymi, uporczywie, y bez wstydu przeczą wymysłami, á choćiaż w nich pokonáni y przewiedzieni, postáremu iednák nie pozwáláią, ále przećiwnie wszytko mowią. Raczey tedy podobáło się, y pomogło także Niebieskiey Pánnie, niektore pismá świętego nábożnie, y z wszeláką skromnośćią, y pokorą wspomnieć, mowiący, náprzod *z Psálmu 118. Dźiedźictwem zdobyłam świádectwá twoie ná wieki.* wszytko dźiedźictwo y bogáctwá moie ná tym záwisły, *ábym przestrzegáłá praw y roskazánia Páná mego.* Przydáłá do tego y co więcey, wychwaláiąc we wszytkim y błogosłáwiąc Páná Naywyższego, nád wszytkie świátá dostátki y bogáctwá dáleko przednieysze, dźiękuiąc przy tym że ią stworzył, ktora nie byłá, że záchowywał áby byłá, á utrzymywał choć ná to nie zásłużyła. A w ten sposob przez táką

mądrość

mądrość, ktorey doſtátecznie wypowiedźieć niepodobna, odpędźiłá drugą pokuſę, z czego wſzyſcy nieprawośći podſzczuwácze, że wſtydu, y żáłośći, ledwo ſię w ſámych ſobie gryząc nie rozſádźili.

147. Wyſzedł zátym trzeći pułk ná plác z záwołánym wſzelkiey ſproſnośći pryncypałem, ktory to w słábośći ćiáłá, pokuſy więc ſpráwuje. Już ći dáleko więcey pracy zążyli, gdyż wielce rzecz trudna, y owſzem dáleko nád innych, y bárdźiey niepodobnieyſza byłá praca, áby tego dokazáli w podobnych rzeczách ktore zámyśláli: áprzeto też nic á nic, nie wſkoráli. Iednákże chćieli niektore ponęty y záchęce nia zeſłáć, y ſproſne wyobrażeniá y inne nieiákie obrzydliwe málzkáry, ktorych wſpomnieć niepodobna. Ale to było práwie, iákby kto rzucał ná powietrze, gdyż Anielſkiey niewinnośći Pánná, znáiąc tego wyſtępku przywáry, y właſnośći záraz ſię do wnętrzney udáłá ſkromnośći, y wſzytkich zmysłow ſwoich używánie, y ſpráwowánie przeięłá, á ták drzwi zamknąwſzy nie było przyſtępu do żadnego poduſzczenia: áni żadna poſtáć mogłá ſię do iey myśli doſtáć, áni co powierzchownie ku zmysłom poſtąpić. Wnętrznie záś, przed Naywyżſzym Pánem, w gorącośći duchá, y w záiętey woli upałe, po wiele rázy ślub czyſtośći wznowiłá, zá tą iedną okázyą, więkſzą ſobie ſkárbiąc nagrodę, niżeli wſzytkie inne Pánny, ktore ſą iuż, y potym będą. A w tym Pán Náywyżſzy, táką ią w tey rzeczy cnotą obwárował, że y ſam zápalony ogień choćiáżby do iákiey nábitey ſpiżowey ármáty y prochem podſypáney przyłożony, nie tákby żelázną kulę wyſádźił z mocą wielką y śiłą, z iákim impetem y porywczośćią przerażeni ſą y pogromieni Swiętey czyſtośći nieprzyiáćiele, pokuſą iáką Niebieſkiey Panny niewinnośći, dokuczyć śmieiący.

348. Czwarty tedy pułk, y pokuſá przećiwko ćierpliwey ćichośći powſtáć umyśliłá, żeby iáko ſpokoyną gołębicę rozdráźnić, y do gniewu przywieść mogłá: byłá to záś potyczká poniekąd nád inne uprzykrzeńſza, gdyż piekielni ćmakowie, cały dom wzruſzyli, wſzytkie rzeczy przewroćiwſzy, pomięſzáwſzy, áby tym ſpoſobem ieżeliby można było, ſpokoyną nádewſzytko Pánnę do niećierpliwośći pobudźili. Ale to wſzytko zápomocą Aniołow Swiętych łatwo ſię ná ſwe mieyſca poukłádáło. A ći zá pierwſzym nátárćiem odpędzeni, do ſztuki y fortelu ſwego ſię udawſzy, wźięli ná ſię poſtáći niektorych białychgłow, ktore Náydoſtoynieyſza Pánná znáłá, y ták przybráni, niey bez háłáſu y trzáſku bárdźiey niż ná białegłowy przyſtáło, wpádli, y iákoby prawdziwe, właśnie zwádliwe, y ſwárzące ſię białogłowy, nieſłycháne zniewagi ná Przebłogosłáwioną Pánnę miotáli, y nápáſtowáli, pokázuiąc po ſobie, y nieládáiáko ná to godzącą złośćią ſwoią, przegrażáiący, że co tylko będźie ſię im zdáło, wſzytko z domu iey wynioſą y zábiorą. Atoli iednák wſzytkie te ſztuki bárdzo były płoche, y ládáiákie, zwłaſzczá ktoby ich znał mátáctwá, iáko znáłá Przenáyświętſza Pánna MARYA, ktorzy y ręką náwet ruſzyć, áni co bynáymnieyſzego począć mogli, o czymby oná wſkroś záraz niewiedźiáłá, choćiáż nieiáko z tym wſzytkim, cále umysł ſwoy od tego odwroćiłá, áni uważáłá, áni ſię w tym bynaymniey w ſobie nie wzruſzyłá, áni ná zmysłách niepomieſzáłá, ále wſpániáłośćią Krolewſką, ná to wſzytko niedbáłá. Iednákże nie ták łatwo poddáć ſię zwykłá uporczywość piekielna, ále przybráwſzy innego inſtrumentu, to ieſt prawdźiwey nieiákiey białygłowy, do tey ſpráwy, dlá zwádliwego humoru oſobliwie do tego ſpoſobney, znowu ſię náprzykrzáli. Tę tedy złośćią ſwą prawie dyabelſką ná Pánnę Niebieſką podbudźili, gdy niektory z ſzátánow, wźiąwſzy ná ſiebie poſtáć nieiákiey inney białogłowy, znáiomey iey towárzyſzki, przed nią udał, iákoby MARYA, Iozefá máiący męża, przed innymi, ná iey sławę niesłuſznie náſtąpiłá, y śiła rzeczy z uymą iey dobrego imieniá nápowiádáłá. Tákci właśnie máią pogotowiu nieprzyiáćiele náſi, doſtatni dowćip ná wymysły, y udánie ſztuk ſwoich.

349. A gdy takim ſpoſobem białogłowá tá zwiedźiona, á do tego też ieſzcze zkąd inąd do gniewu łatwa, y porywcza, wſzytká á wſzytká zápalczywośćią uwiedźiona do Náyłaſkáwſzey Pánny, iáko záiádła tygrzycá do niewinnego báránká, wpádłá, y w oczy ią záraz łżyć poczęła, cokolwiek może bydź ſzkálowánia, potwarzy, zárzutow nágánnych, y zniewág, w porywczym do złośći umyśle, y mogło iey przypáść ná pámięć; to niewypárzoną gębą y niepowśćiągliwym ięzykiem wyżionęłá. A náyzacnieyſza Pánná, wytrzymuiąc áżby powoli z gniewu opłonęła, y złość, ktorą wewnątrz miáła, ná wierzch wynurzyła, potym do niey ták łagodnymi y pokornymi słowámi mowiłá; że ią cále w inną przemieniłá, ſerce iey od záiątrzoney zgryźliwośći oſwobodźiwſzy, y zupełnie uśmierzywſzy. A gdy iuż ták byłá uſpokoiona, toż dopiero poćieſzyłá utyſkuiąca, y nárzekania iey popędliwe ze wſzytkim ukoiłá: przydáwſzy do tego tákże, nápomnienie zbáwienne, áby oſtrożną byłá, y ſtrzegłá ſię zdrádliwych záſadzek ſzatáńſkich: á potym, że byłá ubogą, opátrzywſzy ią jałmużną, ſpokoynie odpráwiłá. Co gdy ſię ſkoń-

ſkończyło; y poduſzczenie tákże w roſyp-
kę poszło, nic nie wſkoráwſzy, y wiele przy-
tym innych niepowiodło ſię zámysłow, kto-
re okopciáły kłámſtwá przodek Lucyper-
knował, nie tylko iuż áby ćichośći wſzel-
kiey pełną gołębicę roziątrzył, ále áby zá
tąż okázyą y drogą, ná doſtoyność iey y
honor, náſtąpił w poſpolitym ludzkim mnie-
mániu y o niey rozumieniu uwłocząc. Ie-
dnákże PAN Wſzechmogący, dáleko przed
tym honor Przenáyświętſzey MATKI ſwo-
iey ná beſpiecznym złożył mieyſcu, y przy-
wſzelkiey ochronie, á to zá ſkutecznym wiel-
ce srzodkiem iey známienitey doskonáłośći
pokory, y roſtropnośći, ták dálece, że w ni-
czym bynáymniey kiedy, niemogłá ſzátáń-
ská nienáwiść przećiwko niey porádźić, by
naymnieyſzą choćiáż tylko przywárę słá-
wie iey, wſzytkim wiádomey, zádáiąc: ták
bowiem oſtrożna we wſzytkim byłá, wſzy-
tkim przyiemna, miła, łágodna, y mądra,
iż káżdy, y wſzelki zámysł, y praca ſzátáń-
ská, od ſmoká piekielnego przećiwko niey ło-
żona, dáremna byłá. Tákie záś było tey
Przenáydrożſzey Pánny umysłu pomiár-
kowánie, y wſpániáłość ſercá, przez ktorą,
podobnym drogę zágradzáłá pokuſom, iż
Anjołowie Boſcy, wielce ſię dźiwili, y ćie-
ſzyli, á záś ſzátáni ſámi, z wielkimći, ále
rożnym podźiwieniem zádumiáli, ięcząc u-
tyskowáli, gdy iuż poniewoli oglądáli, ták wy
ſoki ſpoſob do ſprawowánia żyćia w ludzkiey
kreaturze, á tey białogłowie, iákiego dotąd
podobnego nigdy ieſzcze niedoświádczyli.

350. Więc piąta rotá ná plác wy-
ſzłá, chcąc przyſmákámi ápetyt wſtrzemię-
źliwey ze wſzytkim Pánny, y BOGIEM
tylko ſytey záwoiowáć. Y choćiáż záſtá-
rzáły wąż, nie rzekł Krolowy Niebieskiey,
áby roſkazáłá *kámieniom w chleb ſię obrócić*,
Matt. 4. v. 3. iáko potym Przenáyświętſze-
mu Synowi iey uczynił, niewidźiał bowiem
ták dálece co známienitego y cudownego
dokázuiącą, gdyż podobne ſpráwy wyſokie,
wſzytkim prawie dotąd, ále náybárdźiey tey
srogiey poczwárze zátáione były, átoli ie-
dnák, nie ináczey, iák pierwſzą niewiáſtę
Gen 3. v. 1. ná ſmákowite łákoćie ſwą u-
wieść pokuſą poſtánowił. Záſtáwili tedy
przed skromnuſienką Pánną, wyśmienite, y
przepyſzne potráwy, ktoreby y z poyrzeniá
ſámego y ſmáku, do skoſztowánia záchęcá-
ły, y wznieciły do iedzenia ápetyt. Do
tego ieſzcze, y przyrodzone ſáme humory,
pomieſzáć zámysláli, zkądby ſię głodną nie-
iáko poczułá, y iedzenia potrzebuiąca, przez
niezwyczáyną do pokármu chćiwość: á nao
ſtátek, przez inne wielorákie ponęty, przy-
naymniey to ná niey wymoc uſiłowáli, á-
by choć ile tyle ná to, co przygotowáli wey-
rzáłá, y uważáłá, Ale dáremna tá cále
wſzytká práca byłá, ták niecnotliwa y upor-
czywa, nic á nic zupełnie nie wskoráli, gdyż
od tych ták niepoczeſnych, (á że ták rze-
kę) bárdzo grubych, máteryálnych źiem-
skich przyſmakow, zdawná ſerce Náywſpá-
niálſze Krolowy Niebieskiey, y upodobá-
nie ták dalece było, iáko źiemiá od Niebá.
Y záprawdę, zmysł iey ták wcále nie u-
pátrował w potrawách ſmáku, y przypraw
wyśmienitych, że áni wiedźiáłá, coby iedno
do drugiego, było dlá niey ſmákowitſzego,
iáko to ta, ktora we wſzytkim poprawić
chciáłá, co pierwſza Mátká EWA nienale-
żyćie popełniłá, ktora gdy nieoſtrożnie, y
nieobawiáiąc ſię nieſzczęśćiá, náprzod ſię
ná drzewo umieietnośći ciekáwie zapátrowáłá
y beſpieczenſtwem uwiedźiona owoc iego
uważáłá, áż też y chęć y rękę do zákazá-
nych rzeczy zćiągnęłá, á iedząc, do gło-
du nászego, y zguby początkiem byłá.
Nie ták żyćia wybornieyſzego Mátka Prze-
náyświętſza Pánná MARYA; ále zmysły
wſzytkie przywárłá, y powśćiągnęłá, cho-
ćiaż nie było niebeſpieczeńſtwá do zwie-
dzieniá iáko w Ewie, ktora to nie bácznie
ná náſzę ſtrátę poćiągniona ieſt y zwyćię-
żona: Przećiwnie záś Náychwalebnieysza
Páni Náſzá zoſtáłá zwyćiężcą w zácnośći
ſwoiey nieporownáną ná zbáwienie náſze
y náprawę.

351. Szoſty pułk, ná pierwszych nie-
udaiące ſię sztuki, y przełamáne fortele
zápatruiąc ſię, ledwo o ſobie niepowątpi-
wáiąc, ſtráciwszy ſerce, przećięż ochynác
ſię poſtanowił, y záczął szturmowáć. A
lubo zupełney owey y náycelnieyszey do-
skonáłości, ktorą Mátká wszelákiey świąto-
bliwości w ſpráwach ſwoich, záchowywáłá,
nie mieli ſobie wiádomey, zápewne iednák
nieprzełamáną iey moc, więcey ániżeli prá-
gnęli poczuli ták że ią nád wſzelką opokę grũ-
townieyſzą y nie wzruszoną nie iáko rozumie
li á ſami o ſobie iuż poniekąd deſperowáli, á-
by ią ná co choc przynaymniey w iedney o-
drobinie, y tego, co zámyślili, mogli byli
náwieść. Jákożkolwiek bądź, te ſię rzeczy
dźiały ułożone, przecięż nieukoiona złość
piekielnego ſmoká, ieſzcze nie uſtáłá. áni
iego nieporownána hárdość, poddáć ſię chćiá-
łá. Przeto wſzyſcy, cokolwiek w ſobie do-
wcipu mieli, ná to ſię událi, áby tę, ktora
BOGA y bliżniego wielce náder byłá ko-
cháiąca, do tego byli przywiedli, żeby ná-
przod o tym myśláłá, co też oná, á co in-
ni także mieli. Inni że mieli wſzytkiego
po doſtátku, ná wybor, á oná tylko, co ieſt
lichego, podłego niewárownego. Obszer-
nie o tym y długo ſwoie plotki prowádźi-
li, iáko to inni, iácy tacy, w dobra, dary, y
łaſki przyrodzone obfitowáli, á záś iey nic
podobnego BOG nie pozwolił: w ták dále-
kie kłámliwych wymysłow wykręty, zábie-
głá niewſtydliwa ich śmiáłość. A náoſtátek,
ponie-

ponieważ wiedźieli że dobrá duchowne, do większey pobudzáią zazdrośći, przeto powiedáli, o niewiedźieć iákich dźiwnych y wielkich faworach y dobrodźieystwách z ręki Wszechmocnego Páná innym rozmáitym ludźiom świádczonych, á iey zábronionych. Ale te wszytkie prożne báśnie, iáko miáły tę pomieszać y poturbowáć, ktorá byłá wszelákiey łáski, y náywyśmienitszego dáru Mátką? gdyż wszytkie inne kreátury, o ktorych piekielni mátacze mogli wspomnieć, że co fáworu y łáski odebráli, cále się pokázáły dáleko mniey mieć, w porownániu z MARYĄ, ktorá to więcey w tym sámym iednym odebráłá, że iest MATKĄ sámego Dawcy łáski. A procz tego, táká byłá gorącość miłośći w iey sercu ze żywym prágnieniem y usilną chęćią żądáłá, áby szczodrobliwá ręká Páná Náywyższego, wszytkim bez miáry, y granicy, użyczáła łásk y fáworow, z skárbnice swoiey. Iákże tedy miáła tám mieć mieysce zázdrość, y kálánie się ná cudze dobro? gdźie ták gorę wzięła miłość? Atoli iednák ieszcze owe piekielne poczwáry od swego przedśiewźięćiá nie poprzestáły, ále nád to, przed oczy Náycelnieyszey PANNY błyszczácą się powierzchu, y ná pokázanie tylko, szczęśliwość innych ktorychkolwiek ludźi wystáwili, co się w dostátki y bogáctwá uraczonymi, zá szczęśliwych w tym żyćiu poczytáią, y ná tym świećie, okázáłośćią y chwáłą, przy wszelákich roskoszách, między innymi gorę biorą. Náwet niektorych możnych ludźi y dostátnich, aby ná ten czás do Przenáydroższey Pánny przychodźili, y z swoią się myślą, y poćiechámi, ktore w rzeczy wszytkich obfitośćiách zákładáli sobie, przed nią wyiáwili. Iákoby tá upływáiąca szczęśliwość w ludziach, od pismá S. nie miáłá ták wielu przećiwko sobie biiących świádectw, y oczywiśćie poniekąd nie byłá zgánioná przećiwną náuką y umieiętnośćią, ktorey uczyć, y w nie swym przykłádem świát wprawić przyśli, wszelkiey mądrośći pełná Niebieska Krolowá, y SYN iey Przenáyświętszy,

352. Y ták Niebieská Mistrzyni, tych ktorzy o dostátkách swoich, y záłożoney w nich sobie szcześliwośći, rozmáwiáć przyśli, aby tychże dostátkow ná dobre záżywáli, y dáwcy ich, ná záwsze ználi się bydź powinnymi záwdźięczáć, náuczyłá, á náwet ieżeli co przez ich niedbálstwo, ktore się często, á prawie zwyczáynie tráfiá, opuszczono było, oná fámá wetuiąc, zástapiłá, szczodrobliwey práwicy Boskiey, wdźięczność swoię pokázuiąc. A ná ostátku, luboć głębokiey wielce pokory Pánná, y náymnieyszego Boskiego fáworu godną się bydź nie poczytáła, w sámey iednák rzeczy przezácna iey dostoyność, y doskonáła świątobliwość, ináczey wyznáć przymuśiłá, ktorá to wyśmienitá świątobliwość, bárdzo dobrze swoie dostátki y bogáctwá znáiąc, słowámi pismá S. rzekłá, *Prov. 8. v. 18. U mnie są bogáctwá, y chwáła, dostátki buczne y sprawiedliwość, lepszy bowiem moy iest owoc nád złoto, y nád kleynoty. We mnie iest łáská wszelákiey drogi, y prawdy, we mnie wszytká nádźieiá y żywotá cnoty.* Tą tedy wspániáłośćią umysłu, wysadźiłá precz nieprzyiáćioł, słusznie z podźiwieniá zádumiáłych, y od złośći y hańby zgrzytáiących, gdy widźieli, że łożywszy wszytkie śiły swoie, y wielorakie sztuki, wyniszczywszy ostátek przemysłu swego, nic nie dokázáli, tylko, że sobie ná większą klęskę y upádek zárobili.

353. Atoli ieszcze się powie, cokolwiek krnąbrnego y nie przekonánego uporu stáwáło. Gdy tedy przywiedźiony był pułk siodmy, od oźiębłośći y lenistwá nágabáć począł, ktore aby ná Przenáyświętszą, y ze wszech miár czułą Pánnę przypadło, wzbudźili w niey słábość y smutek, ktorá sztuká poniekąd nie bárdzo iest znáioma, postępkowi záś w cnotách bárdzo nieprzyiázná, zwłászcza że gdźie się wplątá, tá przywára, wiele szkody w duszách sprawuie: Przydáli do tego zwyczayne podniety, iákoby lepiey niektore sprawy y ćwiczeniá odłożyć, á cożkolwiek spocząć, y przestáć, ażby tá słábość y zemdlenie dokuczaiące ominęło, á dopiero zá powźięćiem przeszłych sił y nábrawszy czerstwośći w dwoynásob mogłoby się to z większą ochotą y gorącośćią powetowáć. Nie mnieyszey y ná nás záżywá chytrośći szátán, tymiż záchodząc sztukámi, ná ktore my álbo niedbámy po prostu, álbo coby z tym radźić, prawie nie wiemy. A procz tey złośći, szukali sposobu, iákoby Przenáyświętszą Pánnę á Niebieską Krolową, mogli od czynieniá zwyczáynych swoich nieiákich zábáw, świątobliwych odwieść, zrázu, zesławszy niektorych, ktorzyby bez przestánku, gdy po temu czás nie był, zatrudniáli, y przeszkádzáli, żeby nie mogła spraw swoich y zábáw, o pewnych godźinách umyślnie náznáczonych, spokoynie y wygodnie odprawić. Ale iáko Náyrostropnieysza y rozumná Pánná, bárdzo dobrze te sztuki zdradliwie ułożone znáła: ták nieporownáną swoią mądrośćią y stárániem, wszytkie nieobrážoną nogą przesádźiła, że iey tę zásádzki nieprzyiáćielskie bynáymniey nie szkodźiły, áni się by w náymnieyszey rzeczy dopuśćiłá odwieść, áby ze wszeláką pełnośćią doskonáłośći, swoie powinnośći sprawowáła. A zátym bárdzo wielká słábość y desperacyá poczęłá nástępowáć ná piekielne szyki, zákopćiáły Lucyper przytym, y ná siebie sámego, y ná innych swoich wszytkich zárowno się srożący, zápálczywośćią wszytek záiątrzony,

do nowey ſię rády bierze. á wſćiekłości ſwoiey dogadzáiąc, y wynioſłośći, nákázuie áby wſzyſcy oraz hurmem uderzyli, o czym zár az będźie w náſtepuiącym rozdźiele.

Náuká od Nayświętſzey Bogárodźicy dána.

354. COrko moiá! w krotkośći wpráwdźie zebráłám przećiwko mnie doſyć w ſobie długą pokus utárczkę, tego záś chcę teráz, ábyś z tego co ſię powiedźiáło, y z innych tákże tobie wiádomych dotąd pewnośći, zebráła reguły niektore, y naukę iákimby ſpoſobem odpor dáwáć duſznym nieprzyiáćiołom, a zátym, y ſámo piekło miáłoby bydź zwoiowáne. Do tego tedy náprzod, y nadewſzytko pomágá, á náydowodnieyſzym ieſt rycerzem ten, ktory wſpániále gárdźi ſzátanem máiąc go zá nieprzyiáćielá Náywyżſzego BOGA; ktory wyſádźiwſzy z ſiebie boiáźń świętą, nádźieię wſzelkiego dobrá złożywſzy, o rátunku nieſzczęśliwośći ſwoiey tákże zdeſperowáwſzy, w zgubie y ſtraceniu ſwoim iuż poniekąd upárty ieſt, ále záś w złośći y zuchwáłośći bez odwołaniá y pokuty cále ieſt záleżáłym. A ták, względem niepochybney tey práwdy, pokáż ſię nád nim zwierzchność máiącą, poważną, y wſpaniáłą, y nieodmienną záwſze, niemáiąc go u ſiebie w innym położeniu y mniemániu, tylko zá zdrayce Boſkiego, czći Boſkiey y honoru iego przeſtępcę, Stworcy ſwemu obrzydłego niewdźięczniká. Po tym gdy wieſz, że trzymáſz bárdzo dobrą y ſprawiedliwą ſtronę y zá nie ſię záſtáwiáſz, bynáymniey ſię nie máſz wzdrygáć, ále ze wſzełką uſilnośćią ſprzećiwić ſię, y odpor dawáć wſzytkiemu temu, cokolwiekby wtrącáł; nie ináczey; iákobyś przy ſámym Boku Náywyżſzego PANA, zá ktorego honor ſię uymuieſz, y zá iego Imie záſtáwiaſz, tudźieſz bliſko ſtáłá, bez wątpieniá bowiem Boſki Májeſtat, dopomága wſzytkim, ktorzyby ſię w tey bitwie náleżyćie potykáli. Ty zápewne ieſteś w ſtanie, y w mieyſcu nádźiei, do chwały wiekuiſtey náznaczoná, ieżli iednák, wiernie w tym, co do BOGA á Páná twego należy prácowáć y ſpráwowáć ſię będźieſz.

355. Stoſuy tedy iedno z drugim, á obácz iáko ſzátáni wielce nienáwidzą, y nieukoioną złość máią, że ty co możeſz, z iak náywiękſzą miłośćią y pragnieniem, o honor BOSKI, y o twoie właſne ſtoiſz y ſtáráſz ſię zbáwienie, á przeto oni chcą w tobie to poburzyć, co wiedzą że w nich nie może bydz náprawiono. BOG álbowiem, odrzućił ſzátánow wiecznie zginionych, tobie záś dodáie łáſki, cnoty, y mocy, przez ktorą, iego, y twego nieprzyiáćielá zwoiowáwſzy, mogłábys doſtáć kreſu wiecznego pokoiu, to iednak chyba po wierney prácy, y po záchowánych z oſtrożnośćią Boſkich przykazániách. Piekielnego záś ſmoká hárdość wielká wpráwdźie ieſt, ále więkſzá iego słábość, zápewne przy mocy Boſkiey, tylko iák náydrobnieyſzy zda ſię proſzek. Iako záś biegłośćią dowćipu, y záoſtrzoną złośćią, człowieka daleko przechodźi, ták nieprzyzwoito káżdey duſzy, áby z nim w rozmowę wchodźiłá, álbo dyſputę, czyby ſię oczywiśćie widocznym pokazáł, czy niewidocznym, gdyż z iego zákopćiáłego rozumu, iákoby z ogniſtego piecá, tylko dym y ćiemnośći zátłumiáiące pochodzą; zkąd łátwo iák ſádzámi rozſądek ludzki bywá przykurzony, á kto nádſtáwiá uchá ná báśnie y plotki báłámutne, ták ſię záráz dymem y kopćiem okropnym napełni, y zásłoni, że nie potráfi rozeznáć poſtáći cnoty, y świátłá práwdy, od ſproſnośći iego zdrádliwych, y oſzukániá grubych ćiemnośći. A potym gdy duſzá iuż niemoże, *ani umie oddźielić co ieſt drogiego, co podłego. Ierem. 15. v. 19.* Zyćiá od śmierći, práwdy od kłámſtwa, toż dopiero ná ten czás, wpádá w pázury okrutnego tego y złośliwego ſmoká.

356. Przeto miey to ſobie zá nienáruſzone poſtánowienie, y niechybną regułę, iż kiedy ná ćię pokuſy biią, nieuważáy tego co tám ſię w nim záwierá, niepodsłuchuy, nie wchodz w dyſputę y rácye ná to co podáie, á ieżli możeſz w momenćie záraz ze wſzytkim wyſádźić, y precz dáleko odegnáć, ták, ábyś y nie poięłá áni przeſtrzegłá, y uważáłá tego do czego poduſzcza; ieſzcze ſię chwalebniey ſprawiſz. Y nie záwadźi tu cále z dáleká, y iákoby przez perſpektywę złość iego uwáżyć, iáko ten piekielny oſzuſt, wprzod przeſyła nieiákie bádaiące ſię poduſzczánia, zá ktorychby przypuſzczeniem łátwiey ſię zdrádá powiodłá, oſobliwie w tych duſzách, gdźie ſię on więkſzego odporu y trudnieyſzego przyſtępu obáwiá, ktory ſobie wprzod przesłáwſzy nieiákie na podsłuchy nagábániá uczynić ſtárá ſię: á ták záczyná ſwoie figle niekiedy przez ſmutek, przez ućiſk ſerce y ſtrácenie odwagi, przez iakie poruſzenia y gwáłtowność, przez ktorą mogłáby ſię duſzá odwroćić od baczeniá y áfektu ku BOGU. Co gdy ſię ſtanie, natychmiáſt przybywá, trućiznę przyzłoconą podáiąc, żeby nie tak odrázę czyniłá, y obrzydliwość, koſztuiącemu, y zażywáiącemu. Skoro tedy poſtrzeżeſz iż ſię z tobą co podobnego dźiáć pocznie (iuż bowiem doſtátecznym doświadczeniem, ćwiczeniem, y náuką ieſteś przećiw temu opátrzoná) nátychmiáſt przybráwſzy ſkrzydeł gołębicy, ulátuy, y oddáł

ſię

śię ućiekáiąc, do wiádomey w Naywyższym Pánu fortecy, przyzwáwszy ku pomocy twoiey, y tám przełożywszy zasługi Przenáyświętszego SYNA mego. Pomoże y to udáwáć śię tákże do moiey opieki, iáko ná łono Máćierzyńſkie y ná rádę do Mistrzyni, áni zániedbywáć przy tym obrony SS. Anjołow, y ludźi błogosłáwionych, ktorzy iuż Boſkiey świátłości w niebie záżywáią. A potym też zmysły twoie, bez odwłoki zámknij, y obwáruy, stań śię im obumárłą, iákobyś iuż przy domie w tym żyćiu nie byłá, áleś śię do innego wybráłá, gdźie iuż moc chytrego wężá nie dośięże, áni zdźiercá ty ráńſki, nic nie władnie. Tym czásem, zábáwiáy śię wznowieniem áktow tych cnot, ktore są przećiwne owym wádom, y występkom ná ćię przez pokusy náćieráiącym á náybárdźiey wiáry, nádźiei, y miłośći, te álbowiem precz, boiázń ruguią, y opieszáłość, przez co wolá, ná oddánie odporu zwątloná.

557. A náostátek, dosyć ći będźie wszytkie te prawdy, y wágę rácyi, mieć záchowáne w BOGU, ktorymibyś przećiwne zárzuty chytrey piekielney bestyi zbiłá, tám szukáy, tám śię dowiáduy, á nieprzyiáznemu Lucyperowi, nic á nic cale nie odpowiádáy, áby ćię omomięniem swoim nie zámotał. Iákoż rzecz nieprzystoyná w prawdźie y miałabyś ią sobie mieć zá wielce niebeſpieczną gdybyś śię chćiáłá umáwiáć y wdáwáć w rácye, álbo przynámniey pozwolić uchá, głownemu y sprzyśięgłemu twemu, y twego kochánka nieprzyiáćielowi. Ták ráczey nád nim gorę maiącá, y niezwyćiężona w tey wspániáłośći á rozlicznych cnot strążą ná záwsze obwárowáná, á potym cnotámi zbogácona, y ozdobioná ſkárbem, cofnij śię názád y umykáy ostrożnie, káżdy bowiem kto tylko poczćiwy, z Synow Boſkich, ná tym plácu, w tym śię osobliwie popisze chwálebnie, ieżeli śię uchodząc oddáli, gdyż to wielce obchodźi tego piekielnego, á hárdego szermierzá, gdy o ufáiącego w swoim upornym przewroćie, y wyniosłey fantázyi, nikt niedbá, y widźi śię minionym y wzgárdzonym, ktory chćiał, y rádby był, áby go słucháno. A ztąd potym nástępuie, niepoſkromiony iego upor y chćiwość, przez ktorą do káżdey śię rzeczy wrážić, y wszrubowáć usiłuie, gdy bowiem iáko wierutny kłamcá, mocą prawdy, wie że máło co, álbo práwie nic wſkoráć nie może (gdyż nigdy prawdy nie powie) przeto szuká przystępu z wielkim uprzykrzeniem, á zdrády swoie, pod pozorem iákiego dobrá, y prawdy pokrywá. Y poki ten spráwcá niepráwośći niepostrzeże, że oczywiśćie nim gárdzą y lekce wáżą, po ty trzymá, że go w zasádzkach ukrytego nie znáią, y pod prawdy pokrywką, utáio-

nego nie dochodzą: nákształt muchy uprzykrzoney wiesząiąc śię na tym mieyscu, y częśći ćiáłá, ktorą przeczuwá nádbolałą, y do zepsućia bliſkiego sposobną.

558. Niemniey tákże potrzebá ábyś ostrożną byłá y przezorną, gdy kiedy náćię, inne kreátury nieprzyiaćiel podwiedźie y nápráwi, co dwoiákim sposobem może spráwić, podbudzáiąc ie nieiáko ku tobie, álbo przećiwko tobie, zbytecznym kochániem, álbo też nienáwiśćią. Iák tedy w tych, z ktorymi mász znáiomość y záchowánie, zbyteczne tákie postrzeżesz áfekty, tákiey záżyi kárnośći y rády iákąś o uchodzeniu przed szátanem wźięłá, z tą iednak rożnicą, że támtego właśnie ná záwsze ábyś śię wzdrygáłá, tych zás żebyś iáko kreátury y zá dźiło rąk Boſkich, lubo ułomnych poczytáłá, bynámniey im tego nie uymuiąc, coś im w Pánu, y dlá iego miłośći powinná. Ale zás co náleży do oddalenia śię od nich twego, y postánowioney spokoynośći, wszytkich tych, iáko nieprzyiáćioł śię wystrzegáy, gdyż w tym, czego BOG od ćiebie żądá, y owszem, co żyćiá twego y stánu kondycyą wyćiągá, ktożkolwiek tá ki iest ktory ći przeszkádzá, y innych ktoryby ći przeszkádzáli, y od BOGA odwiedli, y coś powinná prowádźić do końcá, niedopuśćili, przywodźić dosyć ná tym, że to iest szátan y dyáboł. Ieżli zás drugą drogą y sposobem ná ćiebie powstáną, nienáwiśćią przesláduiąc, dáyże ty im tę odpowiedź w miłośći y ćichośći: wetuiąc zá to: *Modl śię za prześláduiących y ſzkáluiących Matth. 5. v. 44.* á to z szczerego y cáłego sercá twego. A ieźli śię kiedy tráfi, y czás pozwoli łágodnemi y przyiemnemi słowy, cudzy gniew przełámáć y ukoić, álbo ná pokázánie y ztwierdzenie prawdy, zdrádliwe iákie y opáczne bayki rozwikłáć nie czyńże tego ábyś śię miáłá sámę śiebie wymáwiáć, ále, żeby twoi śię bráćiá usmierzyli, y zá przywroconym wnętrznym, iáko y powierzchownym pokoiem z ukontentowániem przystáli ná słuszność, y zewszytkim śię ukoili, á tak y śiebie oráz y twoich przećiwnikow dwoiákim zwyćięstwem przełamiesz. Dlá uwági zás tego, potrzebá z gruntu wykorzenić *głowne niepráwośći*, y te ták cále wyniszczyć, áby wygásło wszelákie żądzy y chęci poruszenie, zwłászczá ná ktorym wznáwiác śię zwykły te *głowne niepráwośći*, ktore niezbedny pokuśnik między namiętnośćiámi, niepohámowánymi, tákże umysłu ſkłonnośćiámi, y silney pożądliwośći żądzámi szczepic usiłuie.

ROZDZIAŁ XXVIII.

Lucyper z siedmia swoich pułkow Przenayświętszą Matkę y Pannę znowu prześladuie, ale zwyciężonym zostaie, na głowę porażony, y ztretowany.

359. GDyby się był mogł ciemności przodek wstrzymać w sobie, y w złości swoiey, pewnieby przez tak znaczne zwycięstwa, ktore nad nim Naychwalebnieysza Nieba Krolowa odniosła, iużby czas było kiedyżkolwiek poprzestać tak zwaloney y zwątloney, y dosyć poniżoney niezmierney iego hardości. Iednak iako to iest ustawiczny przeciwko BOGU buntownik, a w zaiadłey swey złości nigdy nienasycony, tak tedy w siłach swoich cale przełamany, ale ieszcze nie w uporczywey woli. Na nowe tedy zaięła się wybuchaiąca ognie, nieugaszona iego nigdy wściekłość, gdy się oglądał zwoiowanego, a ieszcze od młodziuchney delikatney białogłowy, a czego mu naybardziey było żało, gdy on sam y iego niezbedni oprawcy, naymocnieyszych ktorychkolwiek mężow, y białychgłow wspaniałych dosyć heroin, zwalczyli zawsze odwagę. Iuż też na ten czas poznał nieprzyiazny oszczerca piekielny, że Przenaydostoynieysza Panna y Pani nasza świętym była płodem napełniona, a to z BOSKIEGO tak rozrządzaiącego pozwolenia, y o prawdziwym przyrodzonym dziecięciu wziął wiadomość, ostatka zaś, co się w nim zawierało strony Bostwa, zdało się raczey dalszych taiemnic przed nieprzyiacielmi wszelakiey świątobliwości utaić, a ztąd przez swoie zdanie przyobiecanego Messyasza nie poznali, rozumieiąc że iako y inni ludzie, podobnym będzie. A zatym przez to oszukanie, wszelakiey boiaźni y obawiania się pozbyli, tak, iż Przenayświętszą PANNĘ iuż nierozumieli bydź MATKĄ BOSKĄ, od ktoreyby, y Przebłogosławionego iey SYNA głowa ich miała bydź ztretowana, o czym wiedzieli y zawczasu lękaiąc się tego, ciężko utyskowali. Ale z tym wszytkim zapewne w swoim zdaniu sobie ułożyli, że z tak odważney y mężney a niepokonaney białogłowy, maż iaki wielce znaczney świątobliwości miał się urodzić. Na tey tedy zaiadziwszy się umysłu swego imprezie, szkaradny ten smok pomieniony, przeciwko owocowi żywota Nayczystszey Dziewicę y Pani Naszey zapalczywość powziął owę, o ktorey w Obiawieniu swoim JAN S. rozd. 12. powiada, y iam gdzieindziey wspomniała: *Iż skoroby porodziła, miał SYNA iey pozrzeć.*

360. Z tym wszytkim iednak gwałtowna niejaka siła taiemnie padła na nieszczęśliwego Lucypera, ktora mu ciężko dogarała y dokuczała, ile razy we wnętrznościach Nayświętszey MATKI zawarte dziecię upatrował, a chociaż czego innego poniekąd nie doznał, y nie czuł, tylko że w obecności iego osłabiałym się bez władzy, bez siły uznawał, iednakże iuż dosyć na tym samym było, iż cale piekielną złością roziątrzony, cokolwiekby sposobow bydź mogło, tych wszytkich aby szukał, y zażył, starał się na tak podeyrzanego sobie y niedobrze wrużącego tego płodu, oraz y z Matką, (ktorą w niedawney potyczcze chwalebnie zwyciężcą, poniewoli pamiętał,) z gruntu wygubienie. Już tedy powtornie maiąc walczyć, przez rozliczne y dziwne sposoby Przenaydostynieyszey Pannie widzieć się dawał, przybrawszy na się postaci wielce straszliwych, iako to zaiuszonego y zdziczałego byka, okrutnego smoka, y cokolwiek tylko bydź może srogości y okropności, do ktorey w takich figurach się pokazuiący zbliżyć się bynaymniey nie mogł: wielorako się kasał, y śmiał wiele, lecz nadaremnie wszytko: musiał się bowiem zastanowić, a ieszcze niewiedząc zkąd to pochodziło, y iakim sposobem był wstrzymywany. Kręcił się nie inaczey iako zaiuszona bestya, na łańcuchu uwiązana: tak straśznie rycząc głos wydawał, iż cały świątby zatrwożył, y wieluby ludzi strachem swego krzyku przerażonych zagubił, gdyby BOG głosu do słyszenia nie zabronił. Z paszczeki swoiey płomienistymi wielce zionął ogniami, y dymem siarczystym, także zarazliwymi pienił się szumowinami, a na to wszytko patrzała y słyszała Naychwalebnieysza Pani Nasza, y tak we wszytkim tym tak dalece nieporuszona y niezmienioną, że się muchy brzęczącey mniey strachać nie mogła. Przyszło nawet na wzburzenie wiatrow, strzęsienie ziemi, domu znowu iakoby z gruntu wywrocenie, y wszytkiego skołatanie, iednakże ani w tym Przemożna PANNA od spokoyności umysłu swego, albo ucisznienia, ktore bydź, y zdać się powierzchownie może, nie odstąpiła, we wszytkim niezwyciężona, a wszędzie goruiąca.

361. Tu tedy znowu zwyciężonym się także znaiąc uchodzący Lucyper, bezecną paszczekę swoię, otworzywszy smrodliwy ięzyk na kłamliwe zarzuty wyswarował, y iakoby groblą przerwawszy, złość wszytkę wybuchnął, a w obecności Niebieskiey PANI, wszytkie, ktore iuż przedtym w piekle uknowane, y za pomocą oprawcow swoich zgotowane miał kacerstwa y herezye opowiadaiący. Albowiem iako wszytkie te z nieba wyrzucone sowy, w pozney iuż a wie-

kuistey nocy poznáły, że Słowo Boskie miáło kiedyś przyiąć ciáło ludzkie, y stáć śię ludu niektorego ukochánego głową, obfitośćią łásk swoich, y niebieskiey náuki pośilkiem, pieszczonie wychowánego, znioższy śię záraz z sobą, ná uknowánie przewrotow, zdrad, błędow, przećiwności, y herezyi, przećiwko tym prawdom, ktore ku poznániu, kochániu, y szánowániu Naywyższego BOGA, oni także bydź wyrozumieli, przećiwne y przewrotne swoie dowćipy ná to łożyli. Ná tym bowiem nayćiekáwszy każdy z szátánow przez wiele lat, y wiekow náwet, ktore śię od początku świátá áż do przyśćia Chrystusowego ćiągnęły, pracę swoię zákłádał. Sam zas zástarzáłey złośći wąż Lucyper, te przewrotne zuchwáłośći wynálázki, w sercu swoim zebráne, nieustánnie záchowywał. Więc wszytko to á wszytko, przećiwko Mátce prawdy y wszelkiey szczerey niewinnośći, wyżionął, ktorą chcąc według swey lekkomyślnośći y niewstydu zwykłego zaráźić, błędy te, ktore przećiwko BOGU, y Boskiey iego prawdźie mogł wynáleść, przed nią wybluźnił.

362. W ostátku, nienależy tu z osobná káżdey rzeczy opowiádáć, iákom opowiedźiáłá w przeszłym rozdźiále o pokus wznieconych nátárczywośći, to bowiem nie tylko w słábych byłoby do niebespieczeństwá okázyą, ále też nawet y zdolnieyszym niektorym obawiáć śię trzebá ták zárázliwey páry, y pieniących śię plwoćin Lucyperowych, ktore tu wszytką siłą práwie do ostátká wyżionął. A według tego, co mi iest wiádomo, mocno trzymam, że nie było áni iednego błędu, kacerstwá, y báłwochwálstwá, ze wszytkich, ktore dotąd świát oglądał, ktoregoby Naymożnieyszey Páni y Krolowy Niebieskiey ten wykrętny smok nie przywiodł, átoli ták, że słusznie już iáko tryumfuiącey, y zwyćięstwo máiącey wyśpiewuie z powinszowániem Kośćioł S. mowiąc: *że wszelákie kácerstwá, y herezye sámá iedynie po cáłym świećie pokonáłá.* Tak właśnie odważną byłá y zwyćiężáiącą, naszá Sunamitká, w ktorey, nic nie obaczysz, *tylko szyki woienne. Cant. 7. v. 1.* y cnot rozlicznych, ktore nadobnym porządkiem rozłożone, iakoby zbroyne pułki, piekielney zgrai y dyabelskim tłumom o zgubie y klęsce iák prętko grożą, ták ią prędzey zádáią. Albowiem wszytkim y każdym fałszom przywiedźionym, błędom, y báłámuctwom przeżnym, státecznie śię sprzećiwiłá, ták śię nimi brzydźiłá y wyrzekáłá, przez nienáchyłone wiáry wyznánie, miáwszy ná odbitkę przećiwne prawdy, w ktorych Wszechmocnego Páná wysoce wielbiłá, iáko ze wszech miar prawdźiwego, spráwiedliwego, y miłośćiwego, złożywszy ná to pienia chwały, w ktorych Májestátu Naywyższego doskonáłośći, y możność, potęgę y moc także prawdźiwą, szczerą, świętą, y bez wszelkiey przyiády náukę wyśpiewywáłá. Náostátek gorącym sercem Niebieskiego Páná prosiłá, áby ráczył wiele sobie pozwaláiącey zuchwáłośći szátáńskiey powśćiągnąć, y krnąbrność ich poniżyc, á w tey mierze száłone ich zámysły poskromić, áby śię im nie godźiło dálszey przez iádowitą y záráźliwą ich náukę szkody y stráty w duszách czynić na świećie, y áby śię ták dálece nie zmnáżáłá, y gory nie bráłá, ktorákolwiek już po świećie rozśiana, álbo ktora śię ná potym ma dopiero rozśiewáć między ludźmi podobna iáká zárázá y trućizná.

363. Jákoż tu iá wyrozumiáłám, że dla tegoż sámego Naychwalebnieyszey Pánny y Páni nászey zwyćięstwá, y dla iey uczynioney prośby, zuchwáłego szátáná, powśćiągnął, żeby kąkolu błędow nie ták wiele po świećie rozśiewał, iáko on sobie zákłádał y życzył, á ludzkie grzechy wymagáły y zásługowáły. A luboć wprawdźie, áż do dniá tego, przez złość ludzką oraz y szátáńską, dosyć wiele sekt kácerstw, y herezyi śię ziáwiło, iednákże więceyby śię ieszcze ich dáleko námnożyło, gdyby Przezacna Pánna przez ták chwalebne zwyćięstwá y przez gorącą modlitwę ztretowánemu łbu, wszelákich kłámstw y fałszow przodkowi, pászczeki byłá nie záwárłá. A znowu iż nas, gdy z gorzkim żalem ubolewamy nád Kośćiołem S. od ták przewrotnych nieprzyiaćioł nápástowánym ućieszyć może, iest to, com z obiáwienia Páńskiego wyrozumiáłá, że w tym sámym zwyćięstwie Nieporownáney w mocy Pánny, y w innych tákże, ktore po Wniebowstąpieniu Przenáyświętszego SYNA swego otrzymáne w trzećiey częśći opowiem, od Naywyższego Májestátu Boskiego nádáno y pozwolono iest, á to w nágrodę chwalebney tey potyczki, że zniszczeią, y iákoby przy wschodzącym słońcu nocne ćiemnośći zikną, y w rosypkę poydą wszytkie kácerstwá, herezye, y sekty, ktore przećiwko Kośćiołowi S. ná świećie powstáią. Aczkolwiek o náznáczonym czáśie kiedy śię to ma stáć, tym czásem mi nie iest dána wiádomosć, z tym wszytkim iednák, iáko bez wątpienia to przyobiecánie Pańskie było pod táiemną kondycyą, ták zápewne iest mi wiádomo, iż gdyby Monárchowie Kátoliccy, y ich poddáni, od Krolowy Niebieskiey tego żądáli, y oney iako Obrońićielki swoiey y Opiekunki wzywáli, swymi nákłádámi y siłámi śię przyłożyli: moc y władzą, na podwyższenie wiáry y Boskiego wielowładnego Imieniá, tákże też y Przeczystey MATKI iego łożyli (tá bowiem podobno iest kondycya, pod ktorą stáło śię to przyobiecánie) byłyby to przyzwoite tákie y zgodne instrumentá, przez

przez ktore niewierni pogromieni, mogliby bydź wyrzuceni, ſekty, herezye, y błędy, przez ktore świat ták bárdzo zepſowány, y owſzem zágubiony ieſt, z krájow náſzych mogłyby bydź wypędzone, á oni znákomitemi będąc, ſwemu Imieniu chwalebne ná wieki, odnieśliby zwyćięſtwá.

364. Jákoż niżeli ſię CHRYSTUS Pan á Zbáwićiel náſz národźił, zdáło ſię nienáwiſnemu złośnikowi ſzátánowi, (iákom w przeſzłym rozdźiale námieniłá) że mogł przez grzechy ludzkie ná przyśćie Meſſyáſzá wſtręt uczynić, áby tedy cále go od przyśćia odwroćił, uſiłował wieloráko tákich przeſzkod námnożyć, y przez rożne błędy, iáko y przez zbrodnie między ludźi wprowádzone, nieprzebytą drogę cale uczynić: ktorą iednák rádę, y zámysł złośliwey dumy PAN Naywyżſzy zá przyczyną y wnieſieniem ſię Náyświętſzy MATKI ſwoiey MARYI pomięſzáł, y ſkáźił, ták wiele, y ták wielkich wygránych bitew ſtáwiwſzy, ktorych záwſze niezwyćiężona dokazáłá. Teraz záś kiedy BOG y Człowiek nie tylko ſię nám národźił, ále też ieſzcze y nam śmierć podiął, uſiłuie znowu tenże łeb ſzkárádney nienáwiśći, koſzt y pożytek do kupienia náſzego wniwecz obroćić, á gwoli temu knowáć y rozſiewáć błędy, ktoremi iuż záraz od Apoſtołow, áż do dźiś dniá Kośćioł S. trápi. Alec y toż ſámo zwyćięſtwo przećiwko pośledniey tákże złośći piekielney, CHRYSTUS Pan á Zbáwićiel náſz zárownie zdał ná ręce Przenáyświętſzey PANNY, gdyż tá ſámá záſłużyć to ſobie mogłá, y záſłużyłá. A zátym, przez nię też báłwochwálſtwo wytrácone ieſt od Ewángelij, przez nię inne ſekty, iáko Aryuſzá, Neſtoryuſzá, Pelagiuſzá, y innych ſą wyniſzczone, przez nię wzniecona byłá czułość y ſtáránie Krolow, Xiążąt, Możnych Pánow, Oycow Swiętych y Doktorow Kośćiołá BOZEGO. Iákimżeby ſpoſobem kto miał wątpić. iż gdyby tákże y teraz tákąż gorącośćią duchá Przednieyſi Pánowie, iák Duchowni ták Swieccy, z tákim iákoby należáło przemysłem y záchodem, co do kogo przyzwoito, za doſyć Urzędowi ſwemu uczynili (á że ták rzekę) w tey mierze Niebieſkiey Páni dopomogli, nie pochybnie tákże y oná, do tákiey przyłożyłáby ſię ſpráwy, y podáłáby ſwoię rękę, wſpoł woiennikow ſwoich, w tym, y w tamtym żywoćie ze wſzech miarby chwalebnymi, y náder ſzczęśliwymi poczyniłá, y zgołáby już cale wſzytkie ná świećie herezye, y kácerſtwá wygubiłá: Gwoli temu pewnie ſzczodrobliwość BOSKA, ták wielą doſtátkow y bogáctw, Kośćioł ſwoy opátrzył, á Kroleſtwá y Páńſtwa Kátolickie zápomogł, ktorym poniekąd, krom y tego, mogłáby bárdźiey bydź przyzwoita chudobá: gdyż iuż teraz wszytkiego przez cudá dodokázowáć nie należy, ále też trzebá pozwolić nieco y ſpoſobom przyrodzonym, do czegoby ſię mogły zdáć doſtátki y bogáctwá. W oſtátku chcę bydź dáleką od upátrowániá y rozwáżániá ieżli tey powinnośći mniey, álbo nie ták iákoby należáło, zádoſyć ſię dźieie. Tego záś że do mnie należy, zbronić ſię nie mogę, ábym práwie powiedźiáłá co mi do wyrozumieniá PAN Náywyżſzy obiáwił: że niesłuſznie trzymáne bywáią honory, tytuły, y náyprzednieyſze Kośćielne godnośći y Urzędy, ieżeli ći, ktorzy ie ná ſobie noſzą, wálącego ſię Kośćiołá wſpierać nie będą, y bronić, y ſwymi zbiorámi, doſtátkámi zmierzáć nie zechcą, áby krew Przenáydrożſzá CHRYSTUSA Páná náſzego, dáremna nie byłá y nie ginęłá: Tym ſię bowiem ſzczegulnym práwie dowodem Chrześćiáńſcy Pánowie od niewiernych rożnić máią.

365. Ale żebym ſię iuż do przedſięwźiętey biegu hiſtoryi wroćiłá, trzeba tu powiedźieć, iáko PAN Náywyżſzy mocą nieſkonczoney ſwoiey wiádomośći, o złośći piekielnego ſmoká bárdzo wſzytko przeniknął, zápalczywość iego przećiwko Kośćiołowi upatruiąc, iáko przez błędy ſwoie, y fałſzywe mátáctwá, ktore záwſze má pogotowiu rozſiáwſzy ie po rożlicznych świátá ſtronách, miał wielką liczbę wiernych zamięſzáć, iáko zárážliwym ogonem ſwoim, *trzećią część gwiazd Niebieſkich Apoc: 12. v. 4.* to ieſt ſpráwiedliwych w Kośćiele, dla Niebá woiuiących, miał do upadku poćiągnąć; ták, że BOSKA ſpráwiedliwość, przez to nieiáko wielce miáłá bydź wzruſzoná, pożytek záś odkupienia ludzkiego opłákáną miałby w wielu ſzkodę ponośić. To tedy przeyrzáwſzy, poſtánowił Májeſtat BOSKI, według nieſkonczoney dobroći ſwoiey, ná przyſzłe upádki zgotowáć rátunek, y zgubie, ktorą nieprzyiaćiel nienáwiſny gotowáł świátu, zábieżeć. A do wykonánia tego z więkſzą y przedźiwnieyſzą słuſznośćią, tákże Imieniá ſwego chwáłą, poſtánowił z woli ſwoiey, áby Przenáyświętſzá Dźiewicá, Krolowá Niebieſká, nieprzyiaćielowi rogow przytárłá, gdyż tá ſzczegulnie ſámá godná byłá tych przywileiow, y tákich dárow, y prerogátyw, ktoremiby przećiw piekłu trzebá ſię było uzbroić. Y prawdźiwieć tá ſáma ſzczegulnie wielkiey zácnośći Heroiná, w tákim byłá ſzácunku; powádze, y cenie, że ná ſobie ták trudney wyprawy powinność y urząd piáſtowáć mogłá, á nádewſzytko, że ſerce ſámo Náywyżſzego Páná ſwoią świątobliwośćią, niewinnośćią, czyſtością, zásługámi, yprośbámi uiąć, y zawoiowáć potráfiłá! Zátym, gdy więkſzá chwáłá BOSKIEY mocy ztąd pochodźiłá, ieżliby káżdego

czáſu

czáſu wiádomo, y oczywiſto było, że hárdy piekielnik, y z ſwoią niecnotliwą háláſtrą pokonáni ſą przez iednę ſzczerą y proſtą przez ſię ſámę kreáturę, á tę ieſzcze białogłowę, iákoby wet zá wet oddáiąc, iż też on ludzki naród przez inną białogłowę zágubił, ſpoſobnieyſzá ná wykonánie tey rády nie mogłá ſię ználeść, iáko ſámá Mátká BOSKA, ktoreyby to potym Kośćioł, y świát cáły wſzytko powinien przyznáć. A przeto, dla tych y innych przyczyn, ktore ſwego czáſu w BOGU obecne uyrzemy, Májeſtat BOSKI oręże mocy ſwoiey w ręce oddáł Náychwalebnieyſzey y niezwyćiężoney Bohátyckie á Páni náſzey, zá dobyćiem ktorego, zájuſzonego ſmoká wcáleby mogłá zámordowáć, będąc ná záwſze przy tey ſobie zoſtáwioney mocy, y władzy, iż z Niebá wyſokiego tu na woiuiący Kośćioł poglądáiąca, w przećiwnośćiách y náwáłnośćiách ktore przyſzłych czáſow miałyby nań powſtáwáć, gotowa go bronić, y ztwierdzáć.

366. Gdy tedy krnąbrnego kárku piekielny pokuśnik, w ſromotney potyczce ſwoiey tym ſpoſobem, iáko ſię powie dźiáło dáley poſtępował, á iáko ſam, ták y zgráiá towárzyſzow iego, y cáłe ſzyki piekielne, widocznie ſię pokázywáły, Naydoſtoynieyſzá Niebá Krolowá bynaymniey ná nich nie ſpoyrzáłá, áni coby ſiglámi ſwymi wyrabiáli, nie uważáłá y niedbáłá: w prawdźie ich ſłyſzáłá, to bowiem náturálnie, y zwyczáynym ſpoſobem bydź muſiáło, ále procz tego nic więcey. A że według woli, niemożna zábronić ſłuchániá, dni zátámowáć, y zámknąc, iáko oká, przeto ſię uſilnie ſtáráłá, áby tych rzeczy, ktore powiádáli, wyobráżenie, do ſiły y mocy, *ná umyśle poſtáći te wyrażáć mogącey*, y do wnętrznego duſzy mieſzkániá nie doſzły: Ani ſię do nich odezwáłá, tylko kiedy im umilknąć po kilka rázy, y od dálſzych bluźnierſtw powśćiągnąć ſię kazáłá. Tákiey záś roſkázánię to było ſkutecznośći, że niećwiárſkie pálzcze do źiemie przyćiſnąc muſieli, y dáć iey mieyſce y plác wolny, áby tym czáſem mogłá byłá ſłodkobrzmiącym głoſem chwáłę, y wysłáwienie PANU Niebieſkiemu wyſpiewywáć. Co gdy ſię dźiáło, kiedy Przenayświętſzá MATKA do PANA Náywyżſzego mowę ſwoię obrácáłá, y BOSKIE iego prawdy wyznáwáłá, nátychmiaſt záraz oni ták wielką mocą byli przyćiśnieni, y ták ćiężką boleśćią udręczeni, że iáko wśćiekli, ieden ná drugiego ſię porywał, podobni záiuſzonym wilkom y pſom wśćiekłym: gdyż każda ktorákolwiek ſpráwá Naydoſtoynieyſzey PANNY, byłá im ogniſtą ſtrzáłą, *y wniwecz obrácáiaca*, káżde ktorekolwiek słowo, było grotem pioruná rážącego, ktory im bárdźiey do żywego doymował, niżeli ſam ogień piekielny. Ani ſię to ná pozor tylko, álbo dla wyrażeniá rzeczy, niby náprzykład mowi; gdyż tá ſzkárádna poczwárá z cáłą ſwoią gáwiedźią do ućieczki ſię zábieráłá, y woláłáby z dáleká ſię zátrzymáć, niżeli obecnie przyść ná tę ſromotę y udręczenie: *Ale przez táiemną moc* PANA Náywyżſzego, ktorą byli przytrzymani, iuż ſię wymknąć nie mogli, áby ták Naywybornieyſzey MATKI y Oblubienicy Páńſkiey większy ztąd tryumf náſtąpił, á przećiwnym ſpoſobem niezbedny Lucyper y zuchwáła iego hárdość do ſzczętu pohańbiona y zrážona zoſtáłá. A ták naoſtátek zá BOSKIM ſporzadzeniem, y pozwoleniem ſtáło ſię, że y ſámiż czárći lubo nieprzełámány kiedy indźiey ſwoy kárk, zchylili y poddáli, proſząc pokornie Naydoſtoynieyſzey Monárchini y PANI náſzey, áby im pozwoliłá odeyść, gotowymi będąc gdźie tylko ſię im káżę obroćić, byle ieno mogli ſię od iey obecnośći zchronić. Ták tedy nie mogącym zćierpieć świátłá ták wielkiego nietoperzom, do piekielnych ćiemnych tárálow uſtąpić náoſtátek grożno przykazáłá, gdźie przez czás nieiáki, nic á nic ſię nie ruſzáiąc dyſzeli, A Przenaychwalebnieyſza Pánná zwyćiężcą będąc, wſzytká w dźiękczynieniu y oddáwániu chwały Boſkiey utopiona, myślą y ſercem Niebu ſię wſzytkę poddáłá.

367. Zátym, gdy iuż po dwá rázy zwyćiężony Lucyper, zá pozwoleniem Boſkim nieco od upadku ſwego powſtał, záraz ná nowe wálczyć poſtánowił, á iuż nie w ręcz ſam przez ſię, ale z uſtronia przez kogo innego bitwę chcąc ztoczyć, w ſámſiedztwie nie dáleko domu Swiętego JOZEFA, zdobyć ſię ſtárał ná zgodny do wálczeniá ryńſztunek. Roſſiał tedy w támtey okolicy, nieſzczęſny kąkol nienáwiśći y niezgody, wzniećiwſzy nieiáką kweſtyą y upominánie ſię co ieden drugiemu był powinien dochodząc káżdy pożytku y dobrá ſwego. Więc piekielny mátácz, y przeklęty oſzuſt, przybrał ſię w poſtáć nieiákiey oſoby wſzytkim przyiemney y miłey, mowiąc, áby ſię między ſobą nie kłoćili ſámi, y niesnáſek dármo nie uczynili, bo wſzytkich niezgod początkiem ieſt owá MARYA Jozefowá. Byłá to białogłowá, w ktorey poſtáći nieprzyiaćiel zwodźił, dolyć znaczney między ſobie rownymi powági, y dla tego też łatwiey mogł przez to, co chćiał wyperſwádowáć. A lubo Pán Wſzechmocny, w rzeczách większey wagi, nie dopuśćił, áby kiedy w nieſłáwę iáką wprawioná byłá Przenayświętſza Mátká iego, nie winnośći wſzelákiey zwierćiádło, tu iednák dopuśćił, że wſzyſcy ktorzykolwiek od złośliwego ſzátáná byli oſzukáni, mieli ią w nienáwiśći y nieprzyiáźni, atoli y to ſámo, ku

większey iey chwałe y koronie. Umyślnie tedy do mięszkánia S. JOZEFA przyszli, y w obecnośći iego przywoławszy Nayniewinnieyszą PANNE, słowámi ná nie przykrymi dosyć nástąpili, że dla niey spokoynie w domách swych ośiedźieć się nie mogli, że w sámśiedzkim pomięszkániu y spolney przyiáźni, przez nię dźieią się kłotnie y zámięszánia. Załosna nieco z tákiego niespodźiánego przypadku byłá náyniewinnieysza Pánná, naybardźiey, że to obchodźiło nie pomału JOZEFA S. ktory procz tego, iuż poczynał záchodźić w rożne uwági, żywot widząc Pánieński wzniesiony, upátruiąc tedy iego myśli y serce, frásunkiem go y troskiem przeiętego bárdzo dobrze zważyłá. Atoli iednák ná to mniey dbáiąc, umyśliłá to wszytko, co było trzebá ponośić, y zwyćiężyć nieprzełąmánym státkiem, pokorą, ćierpliwośćią, y żywą wiárą wytrzymáć, nic tedy nie rzekłá ná swoię obronę y wymowkę, nic á nic nie wspominałá o swoiey niewinnośći, y postępowániu swoim bez nagány, ále z pokorą y uniżonośćią sámśiádow owych swoich zwiedźionych prośiłá áby iey przebaczyli, ieźliby choć w naymnieyszey iákiey rzeczy kogo uráźiłá, álbo do szkody iákiey przywieść kiedy miáłá, á przeprászáiącey áby odpuśćili, y z nią się poiednáli, słowy tedy nád sam miod słodszemi y wszeláką nápełnionemi mądrośćią sprawionych, ukoiła, wiádomo czyniąc, że do tey niezgody między nimi, żádney przyczyny z niey nie było. Te zás osoby sámśiádow y sámśiádek, táką ukontentowáne odpowiedzią, do tego, y známienitą pokorą, przez ktorą ták się im miło stáwiłá, uráczone y zbudowáne do domow swoich w pokoiu odeszły. Przeklęty zás Lucyper niemogąc tákiey świątobliwośći y niebieskiey znieść dáley mądrośći, prędzey się ieszcze wyniosł.

368. Ale Swięty Pátryárchá JOZEF iuż ná ten czás nieco się záczynał frásowáć, będąc w rozmáitych myślách coby miał czynić? iáko się w nástępuiących, roździałách szerzey opowie *liczb. 375.* áż do liczby *394.* A to sámo, czuwáiącemu nieprzyiaćielowi, choćiáż o przednieyszey tego smutku okázyi nie wiedźiał, dáło pochob, iáko temu, ktory ná wszytkie strony y káżdego czásu upátrywał z wielką pilnośćią, iákoby mogł zászkodźić, áby y tey okázyi nie zániedbał: á przeto go w większe umysłu pomięszánie wpráwić się gotował. Więc sobie nieiáko ten frásunek JOZEFA, z tey miary pochodzący tłumáczył, iakoby dla ćięszkiego ubostwá y niedostátku w ktorym zostáwał, ztesknił sobie nieiáko z żoną, ktora także byłá ubogą, bez posagu, y dochodow sierotą? á przeto z obu stron uderzyć zámyslał *chytry szátan* newiedząc iednák gdźieby y zkąd wprzod záczął: gdyż dla niedostátku potrzeb rozmáitych, podusczeniem swoim ná Mężá Swiętego nálegał, áby sobie przykrzył w tákiey chudobie, y frásobliwym umysłem zmierźił sobie zostawáć w swoim ubostwie. Nie mniey tákże przytaczał mu ná myśl że Oblubienicá iego zbyt wiele czásu ná osobnośći trawi, y modlitwie, przeto ná ręczną robotę bárdzo mało się ztąd okroi, y przez to znáczne się dźieie o domowym stárániu zániedbánie. Ale JOZEF S. iáko był Mąż wspániáłego, gornego, á práwie Krolewskiego sercá, á do tego wysokiey doskonáłośći, bárdzo łatwo tym pogárdźił, wysádźiwszy precz iádowitego wężá ták záráźliwe poszepty, iákoż choćiáżby ná odrzucenie tákich pokus y namow, czego innego nie stawáło, sam ten ieden frásunek, ktorym był dla ćiężárney Oblubienicy swoiey roztárgniony ná umyśle, wszytkie inne kłopoty y stáránia, pewnieby przytłumił. Gdy tedy zá dopuszczeniem Páńskim począł był wchodźić w tákowe troskliwe myśli, záraz przez przyczynę Náyświętszey Oblubienicy swoiey MARYI od napáśći tey szátáńskiey, y pokusy iest uwolniony. Oná bowiem co się w sercu Náywiernieyszego Oblubieńcá Swego, dźiáło, pilnie upátrowałá, a przeto Náyświętszego SYNA swego prośiłá, áby ráczył inne iuż przećiwnośći tym czásem odwroćić, á w tym sámym tylko smutku, ktory ná niego przypadł z uwagi ćiężárney siebie, zostáiącego Oblubieńcá swego kochánego mieć ná baczeniu.

369. Dlá tego zás Naywyższy BOGA Májestat pozwolił Niebieskiey Krolowy, áby z niezbednym ćiemnośći piekielnych Xiążęćiem Lucyperem bitwę ztoczyłá, y temuż iáko y iego w zátráceniu towárzyszom, do prześládowánia y wszytkich sił y sztuk zdradźieckich dobyćia, nie zábronił, áby oni wcále podeptáni, pogromieni, y zwyćiężeni, tym bárdźiey byli záwstydzeni, tá zás Niebieská Monárchini á Páni nászá, odniozszy táką wygráną, iákiey żáden inny szczery sám tylko człowiek odnieść nigdy nie mogł, tym chwalebniey tryumfowałá. Náostátek przytym, ieszcze się do boiu zebráły wszytkie oraz pułki piekielney niepráwośći z Przywodzcą swoim Lucyperem, y w oczách Przenayświętszey PANNY poczęli tego wszytkiego rázem dokázywáć, ná co przedtym z osobná się y udźielnie sforcowali, á iák wprzod po częśći y udźielnie náćierali, teraz wespoł ze wszytką mocą ogulnie złość swoię wywárł, przydáiąc do tego ieszcze, cokolwiek im ná ten czas wypoczęte siły, álbo doświádczenie, y przewrotny dowćip mogł nástręczyć. Ná opowiádánie iednák tego, zábáwiać się iuż nie rozumiem bydź rzeczy potrzebney, gdyż

zdźiáłách poprzedzáiących dołyć ſię o tym mowiło. Ale Naydoſtoynieyſza Krolowa Niebieſka, ná to wſzytko ták byłá nieporuſzona, wſpániáła, weſoła, y godnośćią ſwoią iákieżkolwiek tákie záſadzki przewyżſzáiąca, iákoby nie ieden człowiek, ále wſzytkie chory Anjelſkie, te zdrády y cherchełe piekielne mężnie odráźili, áni w naymnieyſzey drobinie powierzchowna iáka poſtáć, albo chmurá, wypogodzonego tego náczyſtość przedźiwną Niebá, w Nayniewinnieyſzey Pánnie MARYI nie przyćmiła, choćiaż przez poſtráchy, zátrwożenia, przez groźby, y pieſzczone łágodnośći, przez báłámuctwá, y prożne báśnie, przez kłámliwe mátáctwá, y wymyślne ſztuki, y cokolwiek podobnego bydź może, wſzytko to wyſilona ná oſtátek záwźiętośćią, y zápálczywą złośćią było przyprávne y záoſtrzone od ſmoká piekielnego, ktory to cáłym upuſtem, wyźionał tu, jad ſwoy przećiwko niezwyćiężoney y mężney Heroinie Nayświętſzey MARYI.

370. Zátym podczás tey wſzytkiey utárczki, poki trwáłá, Przebłogosłáwiona Pánná, do heroicznych áktow wſzytkich cnot obſzerne ſobie przećiwko nátárczywośći ſzátáńſkiey pole otworzyłá, ktore ſpráwuiąc, wyrozumiáłá, iáko PAN Naywyżſzy iuż poſtánowił, y náznáczył, áby oná poniżyłá y przełamáłá hardość záiádłey beſtyi piekielney, przybráwſzy mocy, y władzy Máćierzyńſtwá Boſkiego, y używáiąc powagi ták wyſoce celuiącey nád inne wſzytkie godnośći. Przeto gorliwośćią zápálona, y niezwyćiężonym wárunkiem zmocniona przećiwko nieſzczęſnym ſzátánom, ſurowo powſtáłá mowiąc. *A ktoż iák BOG? ktory mieſzka ná wyſokośći Pſal. 112. v. 54.* á te słowa często powtárzáiąc, dodáłá: *Przodku ćiemnośći, poczatku y wynálezco grzechu y śmierći, imieniem Paná Naywyżſzego rozkázuie tobie, ábyś zámilkł: á záraz precz iuż ztąd uſtąpił, ze wſzytkiemi oprawcami twemi do ćiemnych piekielnych iáſkiń, do ktorych na wieki i ſteśćie ſkázáni. Zkąd iuż ábyśćie nie wychodźili, pokiby was przyobiecány Meſſyáſz do ſzczetu nie ztietowáł, albo wiec do wyśćiá pozwolenia nie dał.* Byłá to mowiąc Naydoſtoynieyſza świátá cáłego Monárchini, wſzytká w świetle y iáſnośći. Aczkolwiek hárdośćią nádęty łeb ſmoká piekielnego, uſiłowáł krnąbrny ſwoy kárk przećiwko temu wznieść roſkázowi, ále obroćiwſzy ná niego moc władzy ſwoiey ktorą celowáłá, tym bárdźiey go záraz ná dół znżyłá, y większą karą nád innych, ktorą on przez ſwoię uporczywość ná ſiebie ſam záćiągnął, potłumiłá. Zápádli tedy oraz wſzyſcy áż do przepáśći piekielnych, y tám przywiązáni dyſzeli, tym ſpoſobem, iáko ſię powiedźiáło o taiemnicy Wćielenia Páńſkiego wyżey, y ieſzcze potym powiem o po-

kuſách ná puſzczy, y o śmierći Zbáwićielá Naſzego CHRYSTUSA Paná. Znowu tákże, kiedy ſmok piekielny w inney potyczce máiący bydź pokonány, wyſzedł, iákom w trzećiey częśći zámierzyła powiedźieć, od teyże ſámey Krolowy Niebieſkiey ták był ćięſzko pogromiony y zwálczony, iż według tego, com od ſámey Przenayświętſzey MATKI, y Przenayświętſzego SYNA wyrozumiáłá, że łeb ſmoká piekielnego Lucyperá ták ieſt zgruchotány, że ſię iuż ſtał prawie niezdolnym, niedołężnym, á prawie wniwecz obroconym, y iego ſiły ták ſą opuſzczone y rozpierzchnione, iż gdyby nie zapomocą złośći ludzkiey były pokrzepione, bárdzoby łátwo było przy łaſce Boſkiey áſſyſtuiącey, iemu odpor uczynić, y nád nim mieć wygráną.

371. W też tropy potym ſamże Pan, Nayświętſzey MATCE ſwoiey, ukazáwſzy ſię w nagrode ták chwalebnego zwyćięſtwá, nowych dárow y fáworow użyczył. Swięći záś owi tyſiączni Anjołowie Strożowie, tudźieſz ſię záraz ſtáwili, ktorzy z innemi tákże nieprzeliczonemi, w widoczney poſtáći przybywſzy, iuż odmiánę czyniąc widoku, ná nowe chwały Boſkiey, y Mátki iego pieniá ſię zdobywáli, dobrze słyſzánym, á tym słodkobrzmiącym głoſem y wdźięczną hármonią ćieſząc ſię, owe Iudythy pochwały ſpiewáli, w ktorey Kośćioł S. tego zwyćięſtwa figurę uznaie: *Judith 15. v. 10. Wſzytka ieſteś piekná MARYA Páni Náſzá, á zmázy winy niemáſz w tobie: Tyś ieſt chwała Niebieſkiey Jeruzolimy, tyś radośćia ludu Jzráelſkiego, ty doſtoynośćia Národu Páńſkiego, ty wielbiſz świete imie iego: ty ieſteś Orędowniczka grzeſznikow, ktorych od hárdego nieprzyiaćielá záſtáwiáſz, y broniſz.* O MARYA, prawdźiwie pełna ieſteś wſzelákiey łáſki, y doſkonáłośći. A tym czáſem nieporownáney Przeczyſtey Dźiewicy ſerce roſpływáło ſię w Niebieſkie poćiechy, y Stworcę iáko wſzelákiego dobrá początek, ze wſzech miár wychwaláło, temu ſzczegulnie wſzytko w ſnádániu przyznáiąc, cokolwiek ozdoby, chwały, y cnoty miáła. A potym záś ſtáranie ſwoie y pieczą koło Swiętego ſwego Oblubieńca obroćiłá, iáko ſię w náſtępuiących Rozdiałách Księgi czwartey opowie.

Náuká od Nayświętſzey Bogárodźicy dána.

372. PRzeſtrogá owá, ktora, iáko ſię w bliſko przeſzłym rozdziale powiedźiáło, ieſt duſzy potrzebná, aby ſię z niewidomym nieprzyiaćielem w dyſputę nie wdawáłá, nie ma bydź ták ſtráchem przeymuiąca, żeby czáſem przydáwſzy imię, powágę, władzą, y moc Paná Náywyżſzego, zámilknąć mu, uſtąpić, y záwſtydźić ſię niemogłá rozkázáć.

zác. A ták chcę, ieżli śię tráfi okázyá, ábyś to uczyniłá, y tym sposobem nástępuiących ná śiebie powściągnęłá, gdyż bowiem przećiwko nieprawośći záiuszonego smoká, oręża niemász potężnieyszego; iáko gdy ludzka duszá rozkázuiąc mu iákoby władzą nád nim máiąca, oporem mu śię stáwi, żywą á nieporuszoną wiárą będąc wspárta, że iest Corką OYCA Przedwiecznego, ktory nieiáko dla tego iest w Niebie, żeby tu woiuiącym mocy dodáwał, á przećiw piekielnym náiázdom serce krzepił. Przyczyná záś tego ná tym záwisłá, iż nieszczęsny ow Lucyper po klęsce swoiey podiętey, gdy z Niebá wypádł ná to śię z wszelkim stáraniem swoim udał, áby duszę odwiodł od Stworcy swego, áby kąkol pośiał, y niezgodę między Oycem Niebieskim, á przysposobionemi iego Synámi; między Oblubienicą, y Oblubieńcem dusz wzniećił. Gdy záś postrzeże, że duszá w prawdźie iest z swoim Stworcą złączona, głowie záś swoiey to iest Chrystusowi dobrze przystosowána y przyległá, w tedy, przećiwko niey powstáie, y z wszelaką gwałtownośćią, y nieposkromioney zawziętośći uporem ná nię śię obostrzywszy prześládowáć ią usiłuie, przez zazdrość y zápálczywość rozjątrzony, zwykłą nieprawośćią przybrawszy ponęt, y rozmáitego podusczenia, wszelákim sposobem ná iey zgubę godźi. Ale że śię ná swoiey nádźiei záwiedźionego widźi, y duszę bespieczną y niedobytą w Naywyższym Pánu *ućieczke y obrone swoie* pokłádáiącą uważa, przeto wszelákie iego zámysły zá nic, á że táki wstręt y odpor czuie, z niesłychánym żalem ubolewa. Gdy záś ieszcze Oblubienicá wspárszy śię ná swym kochánym Oblubieńcu, z powagą, y nieiáka zácnośćią przodkuiąca, iego odrzucá, y zá nic sobie waży, w ten czás práwie, y robák mizerny, y mrowká biedna, nie może bydź nikczemnieyszá, y drobnieyszá, nád tego Olbrzymá nádętego.

373. Ták tedy z práwdy tey náuki, nábieray sercá y mężnośći kiedy zá Boskim sporządzeniem nástąpi iákie utrapienie, y w naywiększych, ktorychkolwiek pokusách, iákiem ią wyćierpiáłá, gdy ná ćię *śmiertelne* nátrą *bolesći Psal. 17. v. 5.* te bowiem są ná wybor okázye, przez ktore prawdźiwa Oblubienicá, Oblubieńcowi swemu pokázać wierność może. Prawdźiwa bowiem Oblubienicá, nie prożnym áfektem Oblubieńcowi záwdźięczáć powinna, ale też niekiedy y pożytkiem miłośći: sámo bowiem prágnienie, ktorego bez wszelákiego nákłádu dostáć może, dostátecznie nie dowodźi miłośći, y dobrá ukochánego szácunku, ktore że przez śię dobrym iest, má bydź szácowane y kochane. Mężność, státeczność, serce wspániáłe, y nieprzełamáne w utrapieniu, ći to dopiero są prawdźiwi świádkowie miłośći. Ty tedy ieżli śię z miłośćią swoią oświádczyć, y Oblubieńcowi twemu iák naybárdźiey dogodźić y zádosyć chcesz uczynić, łepiey tego dokazáć nie możesz, iáko gdy zewszą d bywszy strapioná, y pomocy ludzkiey potrzebuiąca, iednákże pokażesz śię niezwyćiężoną: á w BOGU y Pánu twoim ufáiąca zupełnie, ieżliby tego było potrzebá, *nádźieie przećiw nádźiei* ábyś záłożyłá; *nie zásypiá bowiem, áni drzymie, ktory strzeże Izraelá, Psal. 120. v. 4.* á gdy czás przyidźie, *rozkaże burzliwośći y morzu, áby śie stáło wielkie uśmierzenie.*

374. Atoli Corko moiá bárdzo ostrożnie, y z wielkim przezorem masz sobie postępowáć ná początku zánoszących śię pokus, gdźie záwsze bywa wielkie niebespieczeństwo, zwłaszczá gdy śię przez nie poczyná duszá mięszáć rozpuśćiwszy *namiętnośći y passye żądzy chćiwey y gniewliwey*, ktoremi zátym świátło rozumu bywa przygászone, á przynáymniey záćmione. Gdyż szátan postrzegszy to *zmieszánie*, y władzą wnętrzną przez záwieruchę y náwálność ták gwałtownie skołátáną, według nieukoioney y nienásyconey srogośći swoiey, dopiero wten czás z większą siłą nástępuie, y ognia do ognia dodaie, złośći swoiey popieráiąc, sam w sobie tym bárdźiey do záiadłey wśćiekłośći zápálony, rozumieiąc że duszá nie ma po temu człowieká, ktoryby ią obronił, albo z pázurow iego drapieżnych wyrwał. Potym záś gdy śię iuż bárdźiey záweźmie pożar tákich pokus, oraz tákże przybędźie y niebespieczeństwá, áby táki, ktory pierwey ták w lekkim raźie szwánkował, w ćiężkim potym dáleko mniey śię nie opierał. W tym wszytkim pilnie ćię upominam, ábyś śię wárowáłá zá pierwszym rázem do dálszego niebespieczeństwá przez twoię niedbáłość przystępu dáwáć; Nigdy w rzeczy ták wielkiey wagi, mniey ostrożną nie zostáway, ále w káżdey pokuśie zárowno śię wszytkiego obáwiay, iák ná początku, ták do końcá, pobożnie y łágodnie, ná BOGU polegáiąc, bliźniemu záś pomiárkowáną nieiáką przyiemnośćią, uprzeymośćią, y miłośćią, iákoś powinná zákázowác śię nigdy nie opuszczáy, á przez modlitwę y wstrzemięźliwość twoie namiętnośći innym porządkiem powśćiągáy, nie iákby twoy chćiał nieprzyiaćiel.

Koniec Kśięgi Trzećiey.

KSIĘ-





KSIĘGA CZWARTA
TEY
BOSKIEY HISTORYI
Ktorá ieſt druga
W CZĘSCI DRUGIEY.

Zámyka fráſobliwość Swiętego IOZEFA, poznáiącego brzemienność Nayświętſzey PANNY: Národzenie CHRYSTVSA Páná: Iego Obrzezánie: Pokłon KROLOW: Ofiárowánie Dźiećięćiá Páná IEZVSA w Kośćiele: Vćieczkę do Egiptu: Smierć Niewiniątek: y powrot do Názáretu.

ROZDZIAŁ I.

Swięty Oblubieniec IOZEF Oblubienice ſwoiey Pánny MARYI brzemienność poznáie, y wielki ztad fraſunek go y troſkliwość ogárnia, wiedząc, że on czaſtki w niey nie ma.

375. PIąty iuż był mieſiąc upłynął, iáko ćźći naygodnieyſza Niebá Xiężná, począwſzy Przedwiecznego OYCA Iednorodzonego, brzemię noſić záczęłá, á wtedy dopiero nayczyſtszy Oblubieniec iey JOZEF Pánieńſkiego żywotá wznieſienie y wzdęćie poſtrzegł; ponieważ ſię dla przyrodzoney Oblubienice BOSKIEY doſkonáłośći, y zupełney wzroſtu pięknośći, iáko ſię wzwyż rzekło, nie mogł choć máłey nierownośći znák utáić, áby zaraz iáwny nie był. Gdy tedy dniá pewnego Nayświętſza PANNA z *Modlitewni* ſwoiey wychodźiłá, Swięty Pátryárchá oczámi ná nię rzućił, z tego ſámego fráſunku już byſtrzeyſzemi: y w tenczás poznał práwie, y wſzeláką pewnośćią nieſpodźiány przypádek oczywiſtym doświádczeniem wſzytkich dowodow imáiącym ſię, w rzeczy iáwnie oglądáney. Tedy tu záiſte wielki Mąż BOZY ſtrzáłą żalu ſkrytość ſercá iego ſrodze przeráżaiącą tkniony, nie miał, zkądby ſię ták dálece gwałtownemu náiázdowi oprzeć y w oczy ſtánąć mogł, ná ták wiele przyczyn ná udręczenie umysłu iego ſię zbiegáiących. Naypierwſza w prawdźie, á tá zgołá naygwałtownieyſza przyczyná żalu byłá, ſámá Nayczyſtſza oraz y naygorętſza miłość, ktora go przećiwko Naywiernieyſzey oblubienicy iego pobudzáłá, ſerce ſwoie od początku záraz w niey cále złożywſzy, gdy potym zá czáſem przez miłe obcowánie, y nie porownáną wielkiey Páni świątobliwość, táż ſámá miłość więcey ſię ſzerzyłá, y przyiaźni ſię przez zobopolne iey usługi wielekroć przyczyniáło. A iáko znákomita Oblubienice PANNY świątobliwość, doſkonáła ſkromność, y złączona z powagą pokorá wſzeląkiego poſzánowánia y służebniczey posługi wyćiągáłá, ták wzáiemnie naymilſzy Oblubieniec ſzczegulną nieiáką przećiwko niey miał przychylność, ktorą niby wrodzoney przyiaźni affektem Oblubienice ſwoiey miłośći wyrozumiał. Y ten to rzeczom ninieyſzym porządek ſąm Pan náznáczył, áby zá pobudką tego ſámego ſtáránia, z ktorego iedno ku drugiego posłudze y upodobániu byli przychylni, większá byłá w Swiętym Mężu BOSKIEY Páni usługowánia, y onę ſobie wielce poważánia przyczyná.

376. Y tegoć obowiązku ſwoiego powinność prawie bez ſprácowánia wypełnił JOZEF Swięty, iáko wielce wierny Oblubieniec, y ſzafarz wielkiey owey, á dotąd zgołá niewiádomcy ſobie táiemnice. Ale iednák zátym im w pilney usłudze y poſzánowániu Oblubienice ſwoiey był z ſtrony ſwoiey ſkrzętnieyſzy, y miłość iego im

była ſzczerſza, czyſtſza, świętſza y ſprawiedliwſza (był zaś ze wſzech miar w świątobliwości y czyſtości doſkonáły,) tym więcey y ſłuſzniey prágnął, áby wet zá wet od Oblubienice ſwoiey odbierał; choćiaż o to ráwnie záprawdę nigdy nie proſił áni wzmiánki o tym uczynił ták dla uczćiwości, ktorą dáwał, y powinien był cudney powadze y pokorze w Oblubienicy ſwoiey niezwykłym ztowárzyſzeniem złączonym; tudźieſz że go żadne ſtáránie y praca náymniey nie obćiążáłá, zważywſzy przezácny żyćia y obcowánia ſpoſob, y więcey niż Anjelſka iey czyſtość. Już záś kiedy w ten ſpoſob ná oſtátni tyr upadł, gdy mu oczy rzecz niezwyczáyną y nieſpodźiáną widomie pokázowáły, ták że ſam przeczyć nie mogł, toż záiſte nieuchronny ten ſzturm duſzę iego rozrywáć począł. A choćiaż iuż pewien był o ſwoiey Oblubienicy okolicznośćiách, y poſtánowieniu, nie chćiał iednak rozumu nád oczy podnieść: to ieſt będąc *Mąż ſpráwiedliwy*, poznáwſzy wprawdźie ſkutek, o przyczynie chćiał ſądźić; y pewnie gdyby był mniemał, że w tey mierze Oblubienicę iego winá iáka obćiążáłá, bez wątpieniaby był według przyrodzonego biegu od żalu umárł.

377. Zá tą záś naypierwſza przyczyną, ktora iáko możny táran ſerce iego wzruſzáłá, przyſtąpiłá druga pewność nieiáka, to ieſt że ſię on do tey brzemienności oczom ſwoim ták dálece widomey y doświádczoney nie znał; gdyby ſię to záś rozgłośiło, hánba y niesłáwá miáłá bydź nieuchronna. A tá ſámá troſkliwość tym więcey trapiłá Męża Swiętego, im wſpániálſzego y pocześnieyſzego był umysłu, y im wielkim ſwoim rozumem umiał zważyć ták właſną, iak Oblubienice ſwoiey niesławę, gdyby ią byli popádli. Trzećia przyczyná, ktora uſilniey męczyłá, było ſámo niebeſpieczeńſtwo, ná ktoreby Oblubienicę ſwoię oczywiśćie wydał, ná ukámienowánie według prawá Moyżeſzowego (ktora to kárá ná cudzołożnice byłá poſtánowiona) gdyby ią w podeyrzenie o grzech przyprowádźił. To tedy wſzytko po prawdźie zważywſzy, ſerce liliowego Oblubieńcá, iákoby między utkwionemi ze wſzech ſtron ſztyletámi żeláza, ſrogą raną, owſzem wielą zgołá rázámi dręczyło ſię, niemáiąc cále żadney pomocy, ktoraby nieſpodźiány ten żal zleczyć mogłá, iedno że pomyśleć mogł, iż mu Oblubienicá iego z inſzey miáry doſtátecznie ſię ſpráwi. Iednákże gdy ztąd záiſte, znáki y dowody rzeczy niepomyśloney oczywiſte były y niewymowne, áni ſię ich godźiło ináczey tłumáczyć, zinąd záś nie miał, komuby ſię ſerdecznego bolu dolegliwości zwierzył, przeto prawdźiwie boleśćiámi ſwemi otoczonym ſię ználazł właſnym doświádczeniem iuż náuczony iż ſroga iáko piekło ieſt záwiſna miłość.

378. Samby był wolał bydź, y wewnątrz ná umyśle rzecz ſtráwić, ſále wſzelką rozumu żywość żal rozrywał. Ieżeli myśl doświádczenia zmysłow uſtąpić, y w podeyrzenia iść byłá gotowa, nátychmiaſt wſzelkie podeyrzenie iáko lod ku słońcu, y dym przećiwko wiátru znowu ſię rozſypowáło, wſpomniawſzy tylko ná owo iuż wiádome y beſpieczne doświádczenie, ná świątobliwość Oblubienice ſwoiey ták dálece przezorney y oſtrożney przez codźienną ſpołeczność doznáną: ieżeli z affektu miłośći ſwoiey ſpuśćić, y wyzuć ſię gotował, y to ſię nie godźiło; nigdy bowiem trzymáć nie mogł, żeby wielkiey miłośći godna nie byłá; y zapewne większa byłá moc prawdy (iákożkolwiek potáiemney) do przyćiągnienia, niżeli widocznego błędu podeyrzáney wierności do odćiągnienia, y oderwánia ſercá iego od niey. Ztąd záprawdę nie mogł ſię ták łatwo rozerwáć álbo rozwiązáć związek ow, ktory ták wielu y tákich stwierdzáło rękoymi, to ieſt prawdá, dowod y y ſpráwiedliwość. Záiſte zá rzecz przyzwoitą nie ſądźił, cále ſię tu y teraz zwierzyć świętey Oblubienicy ſwoiey, niedopuſzczáłá też gruntowna owá powagá, y więcey niż ludzka pokorá, ktorą poważał. A choćiaż w prawdźie nierowność żywotá iáwna byłá oczom, iednák ſię ſprzećiwiał nienágánny y święty żyćia y obcowánia ſpoſob, y nie dopuſzczał bráć przed ſię, żeby iákie niedbálſtwo miáło bydź dopuſzczone; ták nieforemny bowiem wyſtępek nie mogłby ſię oſtać z táką y ták wielką czyſtośćią, iednoſtáynośćią, świątobliwośćią, y oſtrożnośćią umysłu, z tákim náoſtátek wſzelákich cnot zbiorem, ktore widomie w Nayświętſzey PANNIE ode dniá do dniá bráły pomnożenie.

379. Gdy ſię tedy názbyt zle, y niewinnie miał od żalow ſwoich Swięty Oblubieniec JOZEF, do Boſkiego udał ſię ſądu, y támże przed Pánem ułożywſzy ſię ná modlitwę, prośby ſwoie wynurzáiac, ták rzekł: *Naywyżſzy Pánie, wieczny BOZE. Wprawdźie prágnienie moie przed toba ieſt, y ſtekánie ſercá moiego nie ieſt ći ſkryte. Záiſte ſrogie otáczáia mnie náwáłności, ktore ſie przez zmyſłow moich weśćie prześláduiąc do ſercá wláły: A to ſáme ſerce moie z wielkim affektem powierzyłem oblubienicy moiey z twoiey opatrzności mnie náznáczoney. Przezacney iey świątobliwośći uſamą ále teraz świádki oczy, niewiem coś nowego, y nieſpodźiánego przywodzą, y wątpliwość zárzucáią, Ah nieſtetyſ! zbyt przykra, nádźieie moie podeyrzána boiáźnia cále rozſárgnawſzy. Nic záprawdę, co mi áż do dźiśieyſzego dniá o niey wiádomo ieſt, wątpienia przywodźić nie może o tey powśćiągliwości, y wyſokich cnotách, ále też*

oraz

oraz przeczyć nie można, że iest brzemienna. Wierzać, że niewierna byłá, y Ciebie o Naywyższy BOZE obrażić; zuchwałość iest, względem niezwykłey y rzadkiey iey czystośći, y świątobliwośći; zápierác zás, co oczy widzą, to też niepodobna. Nie dostáie iuż nic inszego, tylko ná te gorzkość umierać; chyba iednák podobno zakrywa sie w tym táiemnicá, ktorey ia nie poymuie! Rozum y rozsadek ia wymawiáia, oczy zaś obwiniáia y potępiáia. Oná przedemna, iak dobrze uważam, przyczyny brzemiennośći tái: Coż tedy zá ráda? zezwoliliśmy z początku iednomyślnie ná ślub czystośći, ktora też ná chwałe twoie oboieśmy ślubili, ieżeli zaś podobno mogłá byłá wiáre tobie y mnie uczyniona zgwałćić, gotow iestem cześć twoie nadgrodźić, o moie niedbáć. Ale iednák iáko to bydź może, áby táka w innych wszytkich rzeczách, ktore około niey sa, czystość y świątobliwość po takim popełnionym grzechu zostáłá? Y iákim sposobem náostátek, ták Swieta y rostropna bedac, przećież co sie stało, ukrywa? záwieszam rozsadek, nic nie stánowie, ponieważ przyczyny tego nie wiem, co widze. W oblicznośći zás twoiey wylewám utrapienie duchá moiego Boże Abráhámá, Boże Izááká, Boże Iákobá. Ty łzy moie ná nieustánna ofiáre przyimiy: á ieżelim grzechámi moiemi gniew twoy y zápálczywość pobudźił, przećież własna dobroć y łaskawość twoiá niech ćie nakłoni, ábyś ná moie tak żywe żale weyrzeć raczył: Nie trzymám ći záiste, aby ná obráze twoie MARYA wine iáko popełniłá, tym czásem tuszyć o iákiey táiemnicy nie śmiem iáko wiem żem ia Oblubieniec iey ze wszech miar nie godny. Rzadźże ty tedy o Naywyższa dobroći! rozumem y sercem moim, y Boska świátłośćia tám nákłániay, żebym co tobie przyiemnieyszego y wdźięcznieyszego iest, poznał y czynił.

380. Kończył daley tę modlitwę swoię Swięty Pátryárchá przydawszy więcey troskliwego sercá áfektow y ślubow; choćiaż bowiem ná myśl mu przyszło, że w brzemiennośći Nayświętszey Oblubienice iego iákaś podobno táiemnicá ukryta zostáie iemu nie wiadoma, przećież tego státecznym rozsądkiem zápewne trzymać nie mogł; ponieważ mocnieysze rácye, ktoreby oczywistą iuż brzemienność od wszelkiey winy uwolnić mogły, cále nie przychodźiły, że o świątobliwośći BOSKIEY Páni powątpienia nie miał, y dla tego mu to, że podobno Mátką iest Messyaszá, nie przyszło. Niekiedy w prawdźie wszytkie suspicye odrzućił, ále one nátychmiast się wroćiwszy więcey się wzmagáły, przywodząc z sobą nie iáko sámey rzeczy iáwność: y ták chwieiącego się odwrotna námieiętność to tu, to owdźie potrząsáłá, owszem raz iáko wiatrem posuniony drugdy przećiwną burzą odepchniony, ni tám, ni sám pokoiu nie ználazł; áni mogł co pewnego stánowić, áni wątpliwośći pozbyć, iedno ze dwoygá obráwszy, áni też spokoynym sercem, álbo ná tę, álbo ná owę stronę przystáć, álbo w ktoreykolwiek ustáwiwszy kotwicę bespieczną pewnośćią ułożyć się. Dla czego ták wielka byłá w Mężu Swiętym utrapienia moc, że práwie nieporownána iego rostropność zá tą pokusą dosyć doświadczona inszego iuż nie potrzebowáłá świádectwá; zasługá záś przez wytrzymánie tákowey dolegliwośći, ták dálece się rozćiągłá, że szczegulnego owego przywileiu, ktory iuż wprawdźie nie wiedząc trzymał, BOG záś dáley mu gotował, stał się godnym.

381. Ná tę záś ták srogą náwáłność, ktora serce Swiętego JOZEFA unosiłá, Swięta Niebá Páni, iákoby z lądu pátrzałá, gdy iey BOSKA Mądrość y świátło ią ukázowáło. A lubo serce iey z wielką dolegliwośćią y áfektem użalenia kochánego Oblubieńcá swoiego smutek czuło, przećięż o tym áni słowká zgołá wymowiłá; należyćie záś z wszelką unizonośćią y z przemysłem zwykłe gospodárskie usługi obchodźiłá. Lecz Pánieński Oblubieniec ćicho záiste, ále iednák z tákim przemysłem, iako żaden z ludźi być nie mogł, onę podstrzegał; y gdy do stołu służąc, álbo insze domowe zabáwy odpráwuiąc, (lubo brzemienność nie byłá ćięszka, áni boleśćiom podległa) ták się niekiedy spráwiáłá, y ruszáłá, że się koniecznie przyrastánie żywotá iáwniey wydawáło, tedy on to wszytko przepátrzywszy obszernieyszą wprawdźie rzeczy pewność, ále oraz większy żal sercá zábierał. A choćiaż náostátek był Swięty práwie, iáko iednák BOSKIEY Pánnie záślubiony został, poszánowánie , uczćiwość, y posługi od niey przyimował, záchowáwszy záwsze powagę głowie przynależącą, ktorą iednák osobliwą pokorą, y rostropnośćią miárkował. Ale záś poki o táiemnicy Oblubienicy swoiey nie wiedźiał, zdáło mu się iż mu było potrzebá władzą y powagę z należytym pomiárkowániem utrzymáć, to iest ná wzor Oycow y Pátryárchow dawnych, ktorych y w naymnieyszey rzeczy niechciał bydź odrodkiem, według stárego zwyczáiu, áby Niewiásty mężom swoim uniżone były y posłuszne. Y to záiste słuszna ták, gdyby iednák Nayświętsza Mátká á Pani nász MARYA, tákowa byłá, iákie są insze niewiásty. Ale choćiaż wprawdźie táką, iákie są insze, nie byłá, żadna iednák insza rownie nie byłá, álbo nigdy nie będźie Mężowi swoiemu posłuszna, pokorna, y poddáná, iáko Nayprzednieysza Páni Oblubieńcowi swoiemu byłá. Ta bowiem z przedźiwną zgołá uczćiwośćią y ochotą iemu służyłá, á choćiaż wiedźiáłá o iego troskliwośćiach, y że iuż postrzegł iey brzemienność, dla tego iednák od robot, ktore nálegáły, nie stroniłá, áni Boskiego żywotá

ſwoiego nierownośći zásłániać, álbo táić zábiegáłá; podobne álbowiem wykręty, ſztuká y chytrość, proſtoćie iey y ſzczeremu umysłowi nie przyſtáły, áni tego wſpániáłe y ſzláchetne iey ſerce nie dopuſzczáło.

382. Łatwo záś było Wielkiey Páni ná świádectwo nieprzygánney niewinnośći ſwoiey przyznáć ſámey prawdy, bá y świádectwá pokrewney ſwoiey ELZBIETY, y ZACHARYASZA, ná ten álbowiem czás, kiedy z nimi byłá (ieżeli iednák o grzech podeyrzáną ią chćiáł mieć) naywięcey potrzebá było zkłádáć: y ták záiſte, álbo inſzemi ſpoſobámi, choćiáżby, co byłá táiemnicá, niechćiáłá byłá obiáwić, mogłáby byłá troſkliwośći Oblubieńcowi ſwoiemu ulżyć. Nic podobnego przed ſię nie wźięłá wſzelkiey mądrośći y pokory Miſtrzyni, gdy iey cnoty nie pozwaláły, áby własnym świádectwem ták ſkrytey y drogiey prawdy wydátkom zádoſyć ſię ſtáło. Wſzytko tedy BOSKIEY Opatrznośći poruczyłá. Y choćiaż ią niewymowne politowánie y miłość ku Oblubieńcowi przymuſzáłá, żeby mu woláłá przynieść pociechę y folgę, iednák nie przyniosłá, przywodząc ſwoię niewinność, álbo ukrywáiąc brzemienność; należyćie záś z inſzey miáry mu poſolgowáłá, ſzukáiąc czymby oſobliwiey ućieſzyć mogłá, pytáiąc coby ſię podobáło, coby kazał robić, więcey tákowych pokazáwſzy uniżonośći, y miłośći znákow. Wielekroć też klęczący posługę obchodźiłá; zkąd wprawdźie JOZEF Swięty nieco poćiechy zábrał, ále żeby wnet znowu z przećiwney ſtrony więkſzy náiazd ná niego uderzył, widząc z iák wielu miar ztąd záiſte kocháć ią y poważać miał, z inąd záś pewnym rozſądkiem o iey niewinnośći y wiernośći ku niemu trzymáć nie mogł. Tym czáſem záś Nayświętſza Páni uſtáwicznemi modlitwámi ſtronę iego ſkryćie podeymowáłá, błagáiąc Naywyżſzego, żeby ná niego wzdy weyrzeć y pocieſzyć go raczył, ſámę záś ſiebie ná BOSKĄ wolą cále ſpuśćiłá.

383. Ale iednák JOZEF Swięty fráſunku ſwoiego dolegliwośći ták dálece, y zgołá utáić nie mogł, żeby ſię częſtokroć wielą myślámi, y ſmutkiem ogárniony y tám y ſám nie uwodźił, oraz żálem prawie ſtrapiony, do Boſkiey też Oblubienicy ſwoiey z więkſzą powagą nie mowił: tego bowiem troſkliwemu ſercu koniecznie było potrzebá pozwolić, ále záś nie zágniewániu, álbo zemſty ſzukániu; bo te ná myśl nayczyſtſzego Męża nigdy nie weſzły, iáko ſię z tego pokaże, co potym powiemy. Lecz BOSKA Páni iednoſtáyną twárzą, y umysłem przyimowáłá, y naymnieyſzego znáku iákoby poſtrzegłá, álbo ſię urażáłá, nie pokázuiąc, owſzem záś ochotnieyſzym przemysłem około wynáleźienia iákiey folgi zábawiáłá ſię. Do ſtołu pilnie służyłá; oná ſtołka podſtáwiłá: oná potráwy przynoſiłá: nádto y nápoy podáłá; á potych podobnych usługách, ktore z niewymowną przyiemnośćią wykonáłá, gdy iey JOZEF Swięty uſięść kazał, przyſiádłá ſię; lecz gdy iey żywot wzraſtał, co godźiná też rosłá pewność o iey brzemiennośći. Nikt tedy powątpiewáć nie ma, że to byłá wytworna okázya, y bogomyślność, w ktorey ſię nie tylko S. JOZEF, ále y Przebłogosłáwiona PANNA wybornie záiſte ćwiczyłá; ták że w niey znácznie świećiły pokorá y roſtropność Niebieſkiey Páni, y to mieyſce było, gdźie wſzytkie cnoty ſwoie wykonáć y pokázáć mogłá, á to naywięcey wewnątrz ná duſzy ſwoiey Nayświetſzey: ponieważ PAN nie tylko iey nie kazał o taiemnicy brzemiennośći ſwoiey zámilczeć, ále y woli ſwoiey w tey mierze, iáko w inſzych okolicznośćiach iáwnie nie wyráźił. Ale iednák zda ſię, że tę wſzytkę ſpráwę Naywyżſzy ná umieiętnośći, y BOSKIE práwie cnoty wybráney Oblubienicy ſwoiey ſpuśćił y powierzył, ná ich ćwiczenie onę zoſtáwuiąc, nie dawſzy żadney inney oſobliwey łaſki y oświecenia. Ták zgołá czći godna Opatrzność BOSKA Nayświętſzey Pánnie MARYI, y iey naywiernieyſzemu Oblubieńcowi JOZEFOWI powodem byłá, zá ktorymby ſię oboie według właſney ſpoſobnośći ná heroiczne zdobywali ákty wſzelákich cnot, y darow ſobie, z Niebá właſnych. Oná záś (ieżeli ſię podoba między námi mowić) w wierze, nádźiei, miłośći, pokorze, ćierpliwośći, ſpokoynośći, y pogodźie tych oboygá nayczyſtſzych ſerc w ſrzrod dokucźliwego utrapienia trwáiących, nieiáko igráłá, żártowáłá, y roſkoſzowáłá. A żeby naprzod chwały ſwoiey pomnożenie, á światu znáczny przykład roſtropnośći y świątobliwośći ztąd náſtąpił, oraz też áby w uſzach iego słodki głos, y ſtękánie Nayświętſzey Mátki, y przeczyſtego Oblubieńcá, ktoremi ſię ták dálece ćieſzył, dáley brzmiały, dlatego (po naſzemu) głuchym ſię nieiáko Naywyżſzy pokazał, żeby gorącey nálegáli, tym czáſem milcząc, áżby upodobánego y ſpoſobnego czáſu odpowiedźiał.

Náuká od Nayświętſzey Bogárodźicy dána.

384. NAymilſza Corko! wyſokie zgołá ſą myśli, y rády Boſkiey Opátrznośći, ktora wſzyſtkie ſpráwy duſze *przywodźi do końcá mocno, rozrządza łágodnie*, owſzem nádto w Swiętych y wybránych ſwoich ſprawuie dźiwnie. Do człowieká by záś należáło, pieczołowitą BOGA przećiwko ſobie miłość kiedyżkolwiek zupełnie poznáć, z iákim go ſtárániem kieruie, y przywodźi

do OYCA miłoſierdźia, co gdyby zápewne czynił, nie tákby od troſkliwośći około ſámego ſiebie blednął, ániby ſię ná ták dálece przykre, niepożyteczne, y owſzem niebeſpieczne fráſunki podawał, ktoremi zwiedźiony ſtráćiwſzy wolność umysłu, do inſzego ſię potym ſtworzenia przywięzuie; czegoby bez wątpienia BOSKĄ około ſiebie uznawſzy Opatrzność nie czynił, áleby raczey Boſkiey mądrośći y miłośći ſię beſpiecznie y ſpokoynie powierzał, ponieważ on Oycowſką słodkośćią y łágodnośćią o wſzytkich iego myślách, y uczynkách, y cokolwiek naoſtátek iemu przyległo, ſtáránie ma. Y niechcę, ábyś tey prawdy nie wiedźiáłá: owſzem iuż teraz zrozumieway, iáko PAN iuż przed wieki myślą ſwoią ogárnia, y obecnych ma wſzytkich, wſzelkich czáſow y wiekow przeznáczonych, y nieomylną dźielnośćią nieſkończoney dobroći y mądrośći ſwoiey rozrządza, y przywodźi wſzytkie, ktore im przynależą, dobrá, żeby więc doſtąpili końcá od Naywyżſzego Boſkiego rozumu náznáczonego.

385. Dla czego do rozumnego ſtworzenia tylko należy, áby ſię ręce Páńſkiey rządźić, y Boſkiemu ſporządzeniu prowádźić poruczyło: ponieważ śmiertelni ludźie prawdźiwie nie wiedzą drog ſwoich, y końcá ſobie poſtánowionego: áni dáiąc im ná wolne obieránie, dla głupſtwá ſwoiego co prawdźiwie zdrowego ieſt, nie obieráią, ále raczey zuchwáłą ſkwapliwośćią ná właſną minę bieżą. Przećiwnym ſpoſobem, gdyby zdrowſzą rozumu radą cáłym ſercem Boſkiey ſię Opatrznośći oddáli, BOGA uznáiąc zá OYCA, ſiebie záś zá Synow, y dźiełá rąk iego, tedyby zapewne Naywyżſzy BOGA Májeſtat uczynił ſię ich obrońcą, opiekunem, y rządzcą, y to z ták obſzerney miłośći, iż Niebá y ziemie ná świádectwo wzywa, że to iego powinność ieſt ſwoich rządźić, y tych, ktorzy mu ſię powierzáią, y poruczáią, ſprawowáć. Y záprawdę, gdyby ná BOGA paść mogł żal y zázdrość, iáko ná ludźi pádáią, w tymby naypierwey záyrzał, gdyby widźiał że ſtworzenie iákie rządzeniem y ſpráwowániem duſz zábawiáiąc ſię ſtaraniu iego ubliża; álbo gdyby ſáme duſze od kogo inſzego pomocy y rzeczy potrzebnych żądały, gdyż tylko on ſám ma zkądby záratowáł, y oczywiśćie námienił, że to iego ieſt powinność. Ani może tey prawdy żaden człowiek zbić, ieżeli uważy y naprzykład weźmie co ſię między ſámemi ludźmi dźiać zwykło; coż bowiem robi Oćiec z Synámi, Oblubieniec z Oblubienicą, przyiaćiel z przyiaćielem, Pan z poddánym, ktorego kocha y ſzánuie? cokolwiek záś z temi ſię dźieie, nic nie ieſt w porownániu miłośći, ktorą ſięBog przećiwko ludźiom unoſi, y coby względem ich mogł y chćiał czynić.

386. Ktemu choćiaż obſzernie záiſte y powſzechnie tę prawdę przyimuią ludźie, nikt iednák łatwo poznáć nie będźie mogł tego, co miłość y ludzkość Boſka oſobliwie czyni duſzom owym, ktore wyzuwſzy y porzućiwſzy właſną wolą, cále ſię Boſkiey woli poświącáią. Tu, y ty Corko nie możeſz, co o tym wieſz, wyłożyć; ále ſię przez BOGA ſtrzeż, áby ſię to nigdy w pamięći twoiey przez niedbálſtwo iákie nie wymázáło. BOSKI tedy Májeſtat twierdźi: *że włos z głowy wybránych nie zginie, ponieważ wſzytkie porachowáne ſą; kroki ich u niego kieruią ſie ná żywot,* y umykáią ſię od śmierći; on dogląda ſpraw ich, niedoſtatki ich łágodnie poprawia; prágnienia ich uprzedza, fráſunkom zabiega, miłość przeymuie; w niebeſpieczeńſtwách rámieniem ſwoim on ich broni, w pokoju y ſpoczynku roſkoſzámi zárzuca, ná woynie y utarczce wſpomaga, w wſzelákim utrapieniu przybywa; w oſzukániu mądrośćią ſwoią záſtáwia, dobroćią ſwoią poświąca, y przemożnośćią umocnia. Y ták to wſzytko, iáko Pán nieſkończenie mocny, ktorego mocy nic ſię ſprzećiwić, ktorego woli nikt przeſzkodźić nie może, ták dálece wykonywa, co może; może záś co chce; chce záś co naylepſzego wſzytkim tym, ktorych łáſką ſwoią ogárnia, y ktorzy prawdźiwie w niego ufáią. Ktoż tedy zdoła liczbą iáką określić, iák wiele, y iák wielkie ſą dobrá, ktore rozlać gotuie ná ſerce ludzkie, ieżeli ſię ktore ná ich przyięćie ſpoſobne y przyſtoynie ſporządzone znaydźie.

387. Ty záś przyiaćiołko, ieżeli cząſtki tego ſzczęśćia żądaſz, ſzczerym przemysłem idź zá mną, y ták iuż teraz wſzytkie ſpráwy do tego kieruy, żebyś rzeczą ſámą wſzelákie y wierne poddanie ſię pod Opatrznośc BOSKĄ przed ſię wźięłá. Y gdy ná Cię zpuśći wſzelkie nędze, utrapienia, boleśći, fraſunki, przyimij chętnie; owſzem ſię chwyć nieporuſzonym umysłem, w ſpokoynośći duchá, w ćierpliwośći, w żywey wierze w ſtáłey nádźiei, w dobroć Naywyżſzego, ktory ći záwſze, co beſpiecznieyſzego, y zbáwieniu twoiemu pożytecznieſzego ieſt, nátráfić ſię, uczyni. Niechćiey przećiwną wolą obieráć ſobie, iedney rzeczy nád drugą; BOG álbowiem ſám zna, y przegląda drogi twoie. Powierz ſię OYCU twoiemu, y Niebieſkiemu Oblubieńcowi, ktory wierną ku tobie ma miłość, ſtronę twoię broni y utrzymuie. Wpatruy ſię w ſpráwy moie, ktore ći dla tego ſámego nie ſą zákryte; y wiedz, że wźiąwſzy owe utrapienia ktore Syn moy nayświętſzy, y ia w nim ućierpieliśmy, wielkie bardzo z inſzey miáry, w cáłym żyćiu było udręczenie, ktore z tey przyczyny, ná ktorey opiſániu teraz ſię bawiſz, z ſmutku oblubieńcá moiego ná mnie ſpłynęło.

ROZDZIAŁ II.

Przyczynia ſię fráſunkow w Swiętym IOZEFIE, ktory poſtánawia Oblubienicę ſwoie opuśćić, uczyniwſzy ná to modlitwę.

388. SWięty záś Pátryárchá między temi fráſunkow mękámi, ktore niewinne iego ſerce udręczáły, niekiedy zá pomocą roſtropnośći ſwoiey umysł uſpokoić, y gdy ſię prawie zádusał, trochę odetchnąć ſzukał, rzecz ná myśli ſám roſtrząſáiąc, ieżeliby podobno mogł oczy ſwoie o oſzukanie ſtrofowáć, (y tákby był wolał) á Oblubienicy ſwoiey brzemienności użyć. Ale ſám wzroſt Pánieńſkiego żywotá codźiennie potwierdzał, że ſię oczy nie záwiodły, co zá czaſem widomie ſię y pewnie zgołá pokázowáło; y iuż inſzey nie było rácyi, ktorą chćiał ſię bydź zwiedźionym, niedoſtáteczna, nie gruntowna, zgołá żadna nie byłá, ponieważ z powątpienia, ktore ſię nie nágadzáło, ále ſię go ſzukáło, do gwałtowney náoſtátek pewnośći ſię przyſzło, gdy ſię Pánieńſki żywot nieznácznym wzroſtem co godźiná bárdźiey wydawał. Gdy záś w ten ſpoſob przymnożenie bráło BOSKIE brzemię, ſámá też BOSKA Xiężna milſzą ſię ukázowáłá, ták, że ſię w niey żadney słábośći podeyrzeć nie godźiło, gdy iey urody, świątobliwośći, chybkośći y pięknośći z rowną tákże doſkonáłośćią y pomnożeniem przybywáło, co wſzytko jáśnieyſzemi już dowodámi y znákámi czyſtą iego miłość w oczywiſtſze podeyrzenie ſidłá, y żáłość przywodźiło; y nie było, iákby ſię z tych wſzytkich áfektow wywikłáć mogł, gdy ſię ták wiele gwałtownych náwáłności ná głowę iego oraz wylało; y dla tego, przymuſzony zá rzecz oczywiśćie pewną y niewątpliwą trzymáć począł. W prawdźie duch iego do woli BOSKIEY uſtáwicznie ſię ſtoſował, ćiáło záś niedołężne y słábe, ćierpiáło oſtátnią umysłu boleść, z czego przyſzło do tego, że ſmutku miáry y wyśćia nigdźie ználeść nie mogł. Siły ćiáłá rownie ſtárgáne zoſtáły, y iákoby zemdláły, nie tákći zgołá, żeby go inſza prawdźiwa choroba przyćiſkáłá, iednák wielce ztąd osłábiał, y zeſechł, ták, że ſię z cáłey prawie twarzy głęboki iákiś ſmutek, y żal, z ktorym ſię wewnątrz páſował, po wierzchu ſię wydawał. Y gdy to záiſte ſám ćierpiał, áni komubyſmutku ſwoiego przyczyny wyłożył álbo zkąd inąd ſercá ſwoiego troſkliwość, niby dymu przez komin wydáć nie mogł, (co poſpolitá prawie zwykło bydź ſmutnych ulgą) dlatego, ćiężſze, y wſzelkiego przyrodzonego lekárſtwá, bardźiey nie przypuſzczáiące było utrapienie, ktore Męża S. prześládowáło.

389. Tym czáſem ná ſerce Nayświętſzey Pánny nie mnieyſzego żalu náiazd nácierał; á choćiaż on záiſte był ſrodze wielki, większe iednák było wſpániáłego umysłu, ktorym go przyimowáłá, męſtwo; y dla tego mężnie w prawdzie táiłá dotkliwośći żalu, ále nie przemysłu y fráſunku, ktory z słábośći iey Oblubieńcá ná nię złſtępował; zkąd poſtánowiłá bez zmordowánia przy nim zoſtáwáć, o zdrowie ſię iego ſtáráć, y ieżeliby mogłá iákie ulżenie przynieść, wſzelkim ſpoſobem wynáydowáć. Ale iednák nayroſtropnieyſza Krolowa y Páni náſzá, iáko nieprzełamánym práwem uchwalone y poſtánowione miáłá, áby wſzytkie ſpráwy ſwoie miárą zupełney mądrośći y doſkonáłośći rozmierzáłá, przeto táiemney prawdy, ná ktorey obiáwienie roſkázu nie miáłá, pilnie ſtrzegłá: ták zgołá, iż choćiaż oná ſámá, y iedyna byłá, ktoraby naymilſzemu Oblubieńcowi ſwoiemu tym ſzrodkiem ulgę przynieść mogłá, iednák żeby táiemnicę Niebieſkiego Krolá należyćie uſzánowáłá, y iák słuſzna byłá, záchowáłá, ulżenia z tey miáry nie przyniosłá, ſámá przez ſię pomogłá, co z niey było; pytáłá ſię, iáko ſię ma, w czymby ſobie usłużyć kazał, iákby słábośći, od ktorey ſię ták dalece źle miał folgę uczynić potrzebá. Nádto prośiłá, áby chćiał przyiąć iáki ſpoczynek, y rozrywkę umysłu; słuſzna bowiem potrzebie trochę uſtąpić, żeby potym ſił ćiáłá nábywſzy, ták dálece zwątlonych, ná chwałę BOSKĄ mogło ſię robić. Wzáiemnie Swięty JOZEF czuynym okiem y myślą wſzytko uważał, co Swięta Oblubienicá iego czyniłá, y pilniey rzadko iey cnotę y ſkromnośc uważáiąc, á towarzyſtwa iey y obecności słodkie ták dálece ſkutki przeczuwáiąc, w ten ſpoſob wewnątrz z ſobą rozmawiał: *Jako to wzdy kiedy bydź może, aby Niewiaſta tákich obyczáiow, w ktorey BOZA łáſká ták ná widoku y iáwna ieſt, do tego mnie utrapienia przywodźiłá! Jakim ſpoſobem zgadza ſie iey świątobliwość y ſkromność z znákámi, ktore ia iáwnie obwiniáia o niewinność przećiwko BOGU, iáko też y mnie, ktory ia tak uprzeymie kocbám, popełniona? ieżeli ia chce opuśćić, y dáleko odeść, ginie mi miłe iey obcowánie, wſzytká moiá poćiechá, dom y ſpoczynek; gdźież ieżeli odeydę, znayde ták wielkie dobro, iákie w niey tracę? coż mi zá poćiechá zoſtánie, gdy tá uſtaie, ale to wſzytko lżeyſze, niż nieſzczeſliwego przypadku niesławá, ieżeli ná niewinnego nálegnie, y publicznie winnym iákiegoś grzechu y pomocnikiem przekona. Przytłumić ſie iuż rzecz nie może; wſzytko bowiem czas odkryie, choćiaż ia teraz zamilcze, y zátáie. Zebym ſie ſprawca brzemienności uczynił, kłámſtwo bedźie własnemu ſumnieniu y mniemániu przećiwne. Nie moge tego za ſwoie przyznáć, co nie wiem czyie ieſt. Coż tedy w rzeczy*

ták

ták záwiłey ſtánowić? że złego naymnieyſze, á zátym go obráć potrzebá, odeyść, y dom ten zoſtáwić pierwey, niżeli ſie nápełni płodem, ktoryby mie wiekſzym ſmutkiem, y zniewagą nápełnił, y wywrociwſzy wſzelką ráde, w nieuchronną ćieśnią uwikłał, ieżeli w domu moim bede muſiał widźieć Syná nie moiego.

390. Záiſte Swięta Niebá Xiężná nie bez wielkiego żalu to Swiętego JOZEFA rozumu zdanie y poſtánowienie, ktorym odeyść y opuśćić ią umyślił, porozumiewáłá; dlaczego obroćiwſzy ſię do Swiętych Anjołow, y Strożow ſwoich, ták do nich przemowiłá: *ſzcześliwi Aniołowie* (prawi) *ſprawcy Naywyżſzego Królá, ktory was wprawdźie do tey, ktorey uczęſtnikámi ieſteśćie, ſzcześliwośći wyniosł, mnie záś z niezmierney uczynnośći ſwoiey was ſámych wierne ſługi ſwoie, zá ſtroże moie y towárzyſze dał: Was tedy proſze, przyiaćiele moi, ábyśćie chćieli przed iego łáſkáwośćią Oblubieńcá moiego JOZEFA ućiſki przełożyć. Supplikuyćie przed nieſkończoną BOGA dobroćią, áby iáko kocháiacy Oćiec, y prawdźiwy BOG miłośierdźia weyrzeć nie zemdlonego raczył, y wtráćiwſzy poćieche opuſzczonego poſilić. Y wy ſámi ktorzy wſzelkie Słowo Boże ták dálece ochotnym poſłuſzeńſtwem przyimuiećie, ná moie też prozby przyſpieſzćie; przez tego záś ſámego was proſze y obowiezuie, ktoremu ſie w netrznośćiách moich ćiałem pokryć podobało, żebyśćie záraz iuż teraz opuſzczoney fráſobliwośći Oblubieńcá moiego poradźili, y ulżywſzy dolegliwośći żalu, umyſłu iego poſtánowienie, ktorym o demnie odeyść umyślił, przemienili.* Uczyniwſzy Boſkiey Páni posłuſzeńſtwo Anjołowie ná tę ſpráwę náznáczeni, nátychmiáſt ſercu JOZEFA Swiętego wiele Swiętych y pobożnych myśli nátchnawſzy, wmowili znowu w niego, że MARYA Oblubienicá iego zgołá Swięta ieſt, y we wſzytkim wielce doſkonáła, y nic złego o niey trzymáć nie potrzebá; że BOG w dźiełách ſwoich ludzkim dowćipem ieſt niedośćigły, w ſprawiedliwych záś ſądách y drogách ſwoich cále nie poſzlákowány; záwſze záś był wierny tym, ktorzy ſię mu powierzyli; że nikim nigdy nie gárdźi, y nikogo nie opuſzcza w utrapieniu.

391. Uſpokoiło ſię trochę ná tę, y tym podobne podane myśli pomieſzánie duchá, choćiaż Swięty Patryárchá nie wiedział, zkądby to przyſzło. Ale iednák ze ſmutku iego zrzodło, ieſzcze nie było zátkane, wnet ſię znowu wroćił; á gdy wyśćia w rzeczy pewney y świádomey ználeść nie mogł, dla tego wźiąwſzy znowu rádę, powtore odeyść y Oblubienicę opuśćić poſtánowił. Tedy więc zdało ſię Niebieſkiey Oblubienicy, że już czás, y rzecz wyćiągá, ták wielkie niebeſpieczeńſtwo poprzedźić: záczym obroćiwſzy ſię iák mogłá do Nayświętſzego SYNA ſwoiego, ktorego w przeſtwornieyſzym iuż żywoćie nośiłá, uprzeymym ſercá áffektem y gorącośćią ták rzekłá: *Pánie naywiekſze duſze moiey dobro! gdyż záiſte ieſtem proch y popioł, ieżeli iednak godźi ſie przez ćie przemowie do ćiebie, y w Krolewſkiey twoiey obecnośći wymowie ſtekánie moie; ktore z inſzey miary przed tobą nie ieſt ukryte; ſłuſzność wyćiąga, o Pánie moy! ábym prożnicą nie byłá w ſzukániu pomocy ná podźwignienie Oblubieńcá moiego, ktoregoś mi ty naznáczył; widze bowiem, że mu utrapienie z twoiey w prawdźie Opátrznośći ná niego zeſłáne, ále iednák bárdzo przykre, dokuczá, lecz iuż miłość nie znośi, dáley go opuśćić. Ieżelim tedy ználázłá łáſke przed obliczem twoim, przyczyniám ſie y proſzę ćie Pánie wieczny BOZE, y przez miłość owe ćie obowiezuie, ktora ćie zćiągnełá w wnetrznośći ſłużebnice twoiey, ábyś człowiekowi przyniosł lekárſtwo: niechże ći ſie podoba poćieſzyć ſługe twoiego JOZEFA, á iego podźwignąć, y náwieść, áby pomoc y poſługe ſwoie wielkim twoim dźiełom mogł uczynić. Nie bedźie to przyſtoyno ſłużebnicy twoiey, ieżeli zoſtánie bez Oblubieńcá, ktoryby iey bronił, podeymował, y ſtrzegł. Nie chćiey dopuſzczáć o BOZE, áby, co poſtánowione ieſt wykonał, y odchodząc mnie opuśćił.*

392. Naywyżſzy ná tę przyczynną prożbę odpowiádáiąc rzekł: *Gołebico y przyiáćiołko moiá,* rzekł, *Ia iuż teraz bez odwłoki kierowwáć bede rady ſługi moiego JOZEFA, y uczynie, że mu przez Anioła iawną ſie ſtánie tá táiemnicá, o ktorey nie wie; potym záś możeſz ſámá iáśnie y wyráźnie opowiedźieć mu wſzytko, co ſie około ćiebie ſtáło, áni więc milczeniem czego uymuy. Ia záś duchem go moim nápełniwſzy, do wielkich táiemnic ſpoſobnego y umieietnego uczynie.* Zá uczynioną ſobie tą obietnicą Nayświętſza MATKA wielce poćieſzona y pokrzepiona, znáczne Naywyżſzemu dźięki oddáłá, ktory to wſzytko dźiwnym ták dálece porządkiem, *miárą, liczbą, y wagą ſporządźił.* A nad to y oprocz tey poćiechy że oddálił od niey fraſunek, zrozumiáłá też, iáko z rzeczy Oblubieńcá ſwoiego JOZEFA było, że tym utrapieniem był przećwiczony, to ieſt áby ztąd doświádczony, y w duchu pomnożony, do wſzech wielkich y wyſokich táiemnic, ktorych mu powierzać przyść miáło, przygotował ſię.

393. Tego ſámego czáſu zábáwiał ſię też Swięty JOZEF w náradzániu ſię, ná myśli ſwoiey podane wątpliwośći ſam z ſobą rozważaiąc; y gdy iuż przez dwá mieſiące z wielkim tym utrapieniem nápáſowawſzy ſię przetrwał, zá czáſem oſtátnią trudnośćią zwyćiężony, ná to zdánie przyſtał, mowiąc ſam ſobie: Nie *znayduie żáłośći moiey ſzrzodká pożytecznieyſzego y ſpoſobniey-ſzego,*

ßego, iáko odeyść ztad. Oblubienica moiá, przyznaie, záiſte wielce doſkonátego ieſt zywotá, y nie widze w niey nic, coby świątobliwośći iey ubliżáło; ále tym czáſem brzemienna ieſt, ktorey rzeczy táiemnice nie przenikam. Nie day tego BOZE, ábym iey poczćiwość zwaláł, álbo ná wykonánie práwá wydawał: ále też brzemienności końcá czekáć nie moge. Odeyde tedy, y ná rzadzenie Boſkiey ſie Opatrzności porucze. Poſtánowił tedy náſtępuiącey nocy odeyść, ná drogę záś nágotował był ſuknią, z niektorym ubiorem lniánym; áby mogł odmieniáć: co wſzytko układał w tłomok; pracą rąk ſwoich, y robotą ćieśielſką nieco pieniędzy był zdobył, y tym wzdy nadrożnym opatrzywſzy ſię, o pułnocy odeyść gotował ſię. Przedtym záś ták dla nadzwyczayney y prawie niesłychaney tráfunku przygody, tudźież iż ták był z zwyczáiu nałożył ſię, na oſobność ſię oddalił, y w komorce ſwoiey zámknąwſzy ſię ná ugruntowanie przedśięwźięćia, modlitwę odpráwił, ták do Páná mowiąc: *Naywyżſzy y wieczny BOZE Oycow náßych Abráhámá, Izááká, y Iákobá, ſámá y iedena opieko ubogich y utrapionych: iáwny y otwárty ieſt łáſkáwośći twoiey żal y utrapienie moie, ktore ſerce moie dreczy. Nie mniey też Pánie wieß o niegodnego ſługi twoiego niewinnośći w tym, co ćierpie: iáko też o nieſławie y niebeſpieczeńſtwie, ktorem mi ſtan Oblubienicy moiey groźi. Nie obwiniam o cudzołoſtwo; bo w niey wielkie cnoty, y życia doſkonáłośći poważám. Ale iednák dowodna pewnośćia widze, że ieſt brzemienna z iákiey przyczyny, y iákim ſpoſobem to przypádło, ia nie wiem; ále z iákiey rácyi przyſtáćbym mogł, tákże nie znayduie. Poſtánowiłem, ßkode, ktora mnieyßá ieſt, obráć ſobie, y dáleko od niey odeyść, gdźie wßytkim nieznáiomy, opatrznośćia twoia zásłoniony, życie ná oſobnośći iákiey, y puſtym mieyſcu ſkończe. Ty zas Pánie wieczny BOZE mnie nie porzucáy; ponieważ co na cześć y ſłużbe twoie lepßego ieſt, tego tylko prągne.*

394. Upadáiąc potym ná źiemię S. Pátryárchá nadto ślub też Pánu uczynił, to ieſt iść do Kośćiołá Jerozolimſkiego, y tám ofiárowáć część pieniędzy, ktorychbył doſyć nie wiele ná podeymowánie potrzebnych potrzeb odważył: á to tą intencyą, áby dobroć Boſką Oblubienicy ſwoiey ziednał, zá ktorąby od ludzkich potwarzy wolną, y od wſzelkiego złego cáłą byłá záchowána. Ták wielkiey był ſprawiedliwośći y proſtoty, y ták wyſokiego około Boſkiey Páni mniemánia przezorny on Mąż Boży. Skończywſzy tedy tę modlitwę nieco ſię ná ſpánie udał, maiąc wſtáć około pułnocy, y kryiomie, żeby niewiedźiáłá Oblubienicá, odeyść: co záś, gdy ten ſen trwał, przypádło, w náſtępuiącym rozdźiale przyidźie opowiedźieć. Tym czáſem Krolewſka Páni (Boſkiey obietnice iuż pewna) z oſobnośći modlitewni ſwoiey wſzytkiemu ſię, co Swięty JOZEF robił, przypatrowáłá, gdy iey to Wſzechmocny BOG pokázował. A gdy ſzczegulniey rozeznáłá ślub zá nię uczyniony, tłomok, y ſzczupły ubogiego Męża wyrobek, iáką táką náoſtátek ná drogę pomoc, tedy więc gdy ſerce iey uprzeyma miłość y politowánie ogárnęły, znowu ſię ná modlitwę udawſzy, Pánu wielkie dźięki czyniłá, y błogosłáwiłá, że ſprawy ſwoie ták pięknym y dźiwnym ſpoſobem, dáleko ináczey, niżeli ludźiom ná myśl przyść mogło, do ſkutku przyprowadźić raczył.

395. Lecz to wielkiego żalu wnętrznego pole Boſki Máieſtat otworzył, áby oboie, Nayświętſza Mátká y Swięty Oblubieniec w to utrapienie wpadſzy, nie tylko zásług długim tym męczeńſtwem przyczynili, ále też więc dźiwnieyſzym y drożſzym B O S K I E G O poćieſzenia darem byli poſileni. Choćiaż bowiem záiſte wielka Páni w wierze y nadźiei, nigdy nieporuſzona ſtałá, iuż upewniona, że naywyżſzy nieomylnym ſrzodkiem zabieży, y dla tego záwſze zámilczáłá, y ukrywáłá *táiemnice Krolewſka*, ná ktorey obiáwienie roſkazu nie miáłá, ále iednák ſrodze ſię zgołá troſkáłá, tym ſamym, że JOZEF Swięty odeyść poſtánowił; ponieważ opátrzną myślą przeczuwáłá przyſzłą w wielu rzeczách nieprzyzwoitość, gdyby ią ſámę zoſtáwił, iáko máćicę winną bez tyczy ná źięmi do podeptánia, bez obrony towarzyſkiey, y w ſpolney pomocy; nad poſpolity y przyrodzony obyczay: przez cuda záś, y nadprzyrodzonym ſpoſobem nie o wſzytko ſię zaraz pokuſzáć potrzebá. Iednák te wſzytkie ućiſki ieſzcze nie zdołáły, áby choćiaż naymniey opuśćiłá ćwiczenia wyſokich cnot wſzelkich, to ieſt wielgomyślnośći, y trwáłośći między utrapieniámi, ſuſpicyámi, y oſtátnim poſtánowieniem Swiętego JOZEFA; nad to ſzczegulney roſtropnośći, gdy myśliłá, że táiemnicá ieſt wielka, y niezwykłá, á nie godźiło ſię właſną powagą y wolą odkryć: niemniey rzadkiego milczenia w niewymowieniu, gdy iáko Niewiáſtá mężna, y między wſzytkiemi nayprzednieyſza umiáłá milczeć, gdźie ták wiele ludzkich przyczyn było do gadánia: á náoſtátek ćierpliwośći wznoſzeniu, y pokory w przypuſzczeniu choćiaż podeyrzenia Swiętego JOZEFA. Wielce innych rodzáiow cnot dźiwnym zgołá ſpoſobem w tym utrapieniu zmieſzáła, náukę nám, y wzor zoſtáwuiąc, iáko w naywiękſzych iákichkolwiek y niewywikłánych ćiáſnośćiách, z gory od naywyżſzego pomocy, y lekárſtwá czekáć potrzebá.

Náuká, ktora mi dáłá Nayświętſa Krolowa Niebá MARYA.

396. CORko, náuka według tego, coś o milczeniu moim nápiſáłá, ktorą ći mam podáć, niech ći nákſztałt ſznuru, y práwidłá służy, według ktoregobyś łaſk y táiemnic Páńſkich w ſkrytośći ſercá twoiego milcząca ſtrzegłá. A choćiażći ſię zda bydz pożyteczno, ná poćiechę niektorey inſzey duſze opowiedźieć, przećię tego rozſądkiem twoim nie czyń, ále z BOG'IEM naprzod rzecz roztrząſnij, á dopiero też z temi, ktorych ći posłuſzeńſtwo dáło zá poradniki; nie pożyteczna bowiem ieſt tego, co ieſt duchownego, przywodźić według ludzkiego áffektu, ktory ták wielu námieiętnośćiom, ſkłonnośćiom przyrodzenia, owſzem y wielkim niebeſpieczeńſtwom ieſt podległy, áby podobno przewrotnym ſądem dobre y pożyteczne ći ſię nie zdáło, co rzeczą ſámą ſzkodliwe ieſt, y zgubę przynoſzące: álbo co BOGA obrażá żebyś nie rozumiáłá, że ſię mu podoba; rozeznáć bowiem między pobudkámi wnętrznemi, ktore Boſkie, y Boſką łáſką ſą, á ktore záś ſámego człowieká, z opácznego áffektow rządu wſzczęte, tego nie otrzymuie oko ćiáłá y krwie. Y lubo zgołá wiele rożnośći ieſt między dwiemá temi áffektámi, y ich przyczynámi, iednákże, chybá kto ieſt bárdzo oświecony, y námieiętnośćiom cále iuż umárły, nie może rozeznáć, *y oddźielić drogiego od podłego.* Owo záś niebeſpieczeńſtwo nad to przymnożenie bierze, ieżeli ludzkiego co, y doczeſnego mieśćić ſię zácznie, wtedy bowiem miłość właſna urodzona poczyna przeglądáć, łatwą bydź y hoyną, á ſpráwy Boſkie y duchowne częśćiey y niebeſpieczniey ná ſzyię ſpycháć.

397. Ogołem tedy miey ſobie tę náukę iż ieżeli nie będźie, ktoby ćię rządźił, nic bez moiego roskazu nie obiáwiay. A ponieważem ći ſię ſámá zá Miſtrzynią ofiárowáłá, tedy ná powinnośći moiey nie zbędźie; y dodawſzy ſpoſobu y rády ták w tym, iáko w innym wſzytkim ták ćię wſpomagać będę, żebyś od woli Nayświętſzego Syná moiego nie uſtąpiłá, álbo nie zbłądźiłá. Tym czáſem ſię ſtáray, ábyś łáſki y dobrodźieyſtwá naywyżſzego z wielkim poważániem przyimowáłá. Day dla tego *imieniu iego uwolnienie*, powinny ich ſzácunek, wdźięczność, y wykonánie ich czyń przed inſzemi ktoremikolwiek ſpráwámi, á naywięcey przed temi, do ktorych maſz skłonność. Mnie záś oſobliwie do zámilczenia przywiodło boiażń nieiáka z poſzánowániem, gdy mi (iáko słuſzna) zdał ſię tákdálece nieoſzácowány skárb we mnie złożony. Y dla tego po zad położywſzy wrodzony ſerca obowiązek y miłość, ktorą Oblubieńcowi y Pánu moiemu JOZEFOWI byłám obowiązáná, tudźież też zániechawſzy właſnego żalu, y áffektu politowánia, z ktoregobym wołáłá byłá, żeby był od utrapienia ſwoiego wolny, nieprzeſtánnie táiłam y milczáłá, przenoſząc upodobanie Páńskie we wſzytkim, y tę ſpráwę iego, ktorą ſámemu ſobie był záchowáł, nietykáną zoſtáwuiąc. Naucz ſię nád to ztąd, iáko máło, álbo nic dáwáć nie trzebá właſney wymowie, choćiaż niewinna będźieſz w tym o co ćie obwiniáią. Páná zá Obrońcę twoiego ſtáray ſię mieć, y iego miłośći wſzytko poruczay, sławę y cześć twoię iego zdániu polecay. Tym czáſem záś twoich przećiwnikow zwyćiężay w ćierpliwośći, w pokorze, łagodnośći ták słow, iáko y uczynkow. A oprocz tego wſzytkiego nápomniec cię chcę, ábyś nigdy o kimkolwiek opacznie y źle nie ſądźiłá, chociaż oko jáwnemi znákámi nákłániác będźie; doskonáła bowiem, y Chrześciáńska proſtá miłośc roſtropną cię y dowcipną uczyni, żebyś łatwym ná lepſze tłumáczeniem inſzych upadek podźwignąc mogłá. Iákoż w tey mierze przez Boskie rządzenie iáſny ieſt w Oblubieńcu moim Swiętym JOZEFIE przykład; bo nikt bez wątpienia snadnieyſzych nie miał dowodow, nikt záś rownie w záwieſzeniu rozſądku nie był oſtrożny: ponieważ w porządku y prawie świętey y oſtrożney miłości roſtropnośe ieſt, á nie zuchwálſtwo udawác ſię do wyżſzych przyczyn y niewiádomych; pierwey niżeli ſądźic mámy, y obwiniác o grzech bliźniego w rzeczy, gdźie nie widźiemy, że oczywiſta winá záchodźi. Zániechywám oſobliwey náuki dáwác tym, ktorych práwo y ſtan małżeński trzyma; ponieważ przez wſzytek bieg życia moiego doſyc iáśnie ſię uczą; wſzytkim álbowiem godźi ſię brác poſtępek ż tego, co teraz z ſzczegulney miłości ná twoie dobro, y poſtępek skázuię. Uſzy tedy, Naymilſza; oraz y ręce, ná rady y słowá moie pilnie przyprawuy.

ROZDZIAŁ III.

Anjoł Páńſki we śnie pokázuie ſię, y mowi Swiętemu IOZEFOWI, opowiáda mu táiemnicę Wćielenia: y co były zá ſkutki tey nowiny.

398. ZAl miłości záwiſney ieżeii czyie ſerce opánował, doſyc czuyny,

ny, y wielce pilny ieſt w obudzeniu, ták zgołá, że nie tylko po niewolnych czę-ſtokroć wzruſzá, ále też nadto wybiwſzy z wſzelkiego ſpoczynku bezſennych poniekąd czyni. Nikt nigdy rownie nie uczuł przykrey tey umyſłu burzy, iáko JOZEF Swięty, lubo też záiſte nikt mniey przyczyny do tego nie miał, gdyby był iednák, iáko ſię rzecz miáłá, wiedźiał ná ten czás Mąż Swięty. Był on z inſzey miáry wielką wprawdzie umieiętnością y świátłem obdárzony, ktorym Oblubienice ſwoiey przymioty, y świątobliwość ze wſzech ſtron nieporownáne y obecnie oglądał, y doſtátecznie przeniknął; gdy záś ták iáwney wiadomości ſprzeciwiáły ſię owe niewywikłánych dowodow przewagi, zá ktoremi ták wielkiego dobrá dźierżáwę opuſzczáć muſiał, koniecznie zá tym ſzło, iż gdy umiał ſzkodę ſwoię ſzacowáć, żalu żalem ſię przyczyniáło. Y dla tego utrapienie Swiętego JOZEFA, wſzytkich innych ludźi, ktorzy kiedy co podobnego ćierpieli przeſzło dolegliwości, ponieważ nikt inſzy ſzkody ſwoiey ták wiele nie ważył, áni ták dálece dobrze uznał, álbo ſobie myślić mogł. Ale dawſzy temu pokoy, byłá iednák wielka rożność między záwiśćią álbo gorliwością wiernego tego ſlugi Boſkiego, y innych, ktorzy ſię tym ogniem zápaláią; ponieważ w poſpolitey zgołá zazdrości z gwałtowną y gorącą miłością łączy ſię też wielki fráſunek, áby nie zginęło, co ſię kocha, á zá tym umyſłu affektem z przyrodzoney potrzeby tudźież náſtępuie żal, kiedy dobro ukocháne álbo zginęło, álbo ſię boi, że może go zgubić. Y ten to więc żal y fráſunek ieſt iedno, co poſpolićie zowie ſię záwiſna miłość álbo zazdrość. Zwykłá záś w tych, w ktorych niepowśćiągnione ſą umyſłu námieiętności, tá ſámá záwiść dla niedoſtátku roſtropności, y inſzych cnot, mnożyć ſkutki nierowne zgołá y rożne, iáko ieſt gniew, zápálczywość, zazdrość przećiwko rowiennikowi, lubo iákikolwiek będźie, czyli dobry, czyli zły, ktory zobopolney miłośći przeſzkadza. Ztąd záś wſzczyna ſię náwáłność y burza rożnych myśli, nierozmyślnych ſuſpicyi, co wſzytko zwykło bydź płodnym mnoſtwem námieiętnośći; á ztąd oboie ſercá ſkłonnośći, nieſtáteczne záwſze chćieć, y niechćieć, odbieráć, y żałowáć, kocháć y nienáwidźić; zkąd dwie żądze *pożądliwa y gniewliwa* nie bez zgrzytu ſię z ſobą śćieráią z obuſtron nieuſkromione, áni rozumowi, áni roſtropnośći poſłuſzne; gdyż temu złemu właſna y domowa bydź zwykło, záćimiáć rozum, rádę przewrácáć, y wſzytkę roſtropnośc zátłumiáć.

399. Ale záś w Swiętym Páryárſze tákowe mieyſcá nie miáły, áni mogły bydź ły miec nie tylko dla właſney ſwoiey, á tey wielkiey, ále też Nayświętſzey Oblubienice iego świątobliwości. Ani bowiem w niey iákiey winy uznał, na ktorąby ſię gniewał; áni mu ná myśl przyſzło, żeby byłá miłośc ſwoię złożyłá w kim inſzym, ktoremuby zazdrościł, álbo ná ktoregoby ſię rozgniewał. Dlaczego wſzytka naoſtatek zawiść Swiętego JOZEFA ſkłádałá ſię ztąd z wielkości miłości iego, á zowąd z iákiegoś powątpienia y podeyrzenia iákoby przydatniego, to ieſt czyli przeczyſta Oblubienica iego ſwoią przeciwko niemu rownáłá ſię miłością. Ktorey zgoła wątpliwości iuż nie mogł przemoc, dla znakow ták wielkim gwałtem go do zawiści pociągáiących. Ani dalſzey iákiey pewności było potrzebá, ná záoſtrzenie żalu, álbowiem w ſtanie y kondycyi, ták oſobliwey, iáka ieſt kondycya Oblubienicá, słuſzna zgołá ieſt y rozumna nie cierpiec towárzyſzá. Do tego zaś, żeby ſámo doświadczenie táki, y ták wielki żal wzbudźiło, doſyc było, że przemożna owá y przeczyſtá miłośc Swiętego Męża, chociaż z naymnieyſzego tylko znáku iákieś niewinności záraz cáłe ſerce ścinęłá, gdy nádto przyſtąpiłá boiáźń, żeby ná zgubę nie poſzło, co oczom, ſercu, y wſzytkim duſzy ſwoiey śiłom ták dálece przyiemne, ſłodkie, y wdźięczne, á w ſobie ſámym ták doſkonáłe y zupełne było. Już záś ieżeli miłośc ná tak gruntownym wſpiera ſię fundámencie, możne też bez wątpienia ſą y dobrze wielorakie ſidła, y więzy, ktore ią trzymáią; nieprzemożone práwie ſercá áffekty, a to naywięcey, ieżeli nic niemáiz w ukochánym niedoſkonáłego, y nie podobáiącego ſię, czymby ſię więzy rozerwáły. Ale zápewne Nayiáśnieyſza Krolowá naſzá áni w Boskich, áni w przyrodzonych przymiotách złego pokazáłá, czymby ſię miłośc Swiętego iey Oblubieńcá álbo powściągnęłá, álbo zmnieyſzyłá, owſzem záś z niezliczonych racyi y przyczyn więcey záwſze á więcey ſię pobudzáłá.

400. Zá tym żalem owym, ktory iuż zgołá w ſmutek ſię odmienił był, S. Mąż cále ztrapiony, odpráwiwſzy onę modlitwę, o ktorey wyżey ſię rzekło, máłoco záſnął, doſyć bez wątpienia beſpieczny, że ſię miał wcześnie obudźić, áby więc o pułnocy od Oblubienice ſwoiey (iáko ſám rozumiáł) niepoſtrzeżony mogł był uciec. Ale ſáma Boská Páni lekárſtwa utrapieniu iuż nie tylko czekáłá beſpieczna, ále też pokorną ſwoią prozbą uſtáwicznie ratunku przyſpieſzáłá; poznáłá bowiem byłá, iż Oblubieńcá iey utrapienie y uciſki, iuż do naywyżſzego wierzchu doſzły, y że iuż żal oſtátni; y dla tego też że

czás

czás miłośierdźiá, y ták utrápionego ſer- cá lekárſtwo iuż bliſko ieſt. Zesłał tedy Naywyżſzy Swiętego Niebieſkiego Xiążęćiá Archánjołá Gabryelá, żeby śpiącemu JOZEFOWI przez Boſkie obiáwienie táiemnicę brzemienney Oblubienice ſwoiey MARYI wyłożył. Więc Archánjoł przyiąwſzy poſelſtwo do Swiętego JOZEFA przyſtępuiąc we śnie mu mowił, iáko świádczy S. Máteuſz, opowiádáiąc iemuż cáłą táiemnicę Wćielenia Bożego, y odkupienia ludzkiego słowy od ſámego Ewángeliſty opiſánemi. Wątpliwość zás tu, owſzem raczey zádźiwienie wpáść może, (wpádła zás y mnie) to ieſt czemu Niebieſki Poſeł Swiętemu Pátryárſze mowił we śnie, czemu nie czuiącemu raczey, zwłaſzcza gdy táiemnica byłá ták wyſoká, ták trudna y nierozumiána, á naywięcey, gdy umysł ták był zmieſzány y ztrápiony; inſzych álbowiem tá ſáma táiemnica nie śpiących, ále czuynych ználázłá, áby ią zrozumieli?

401. Ale więc w tych, y podobnych ſpráwách, oſtátnia záwſze przyczyná ieſt ſámá Boſká wola we wſzytkim ſpráwiedliwa, Swięta, y doſkonáła. Przećięż iednák, niektorey z tych rzeczy, ktore mi wiádome ſą, ná náſzę náukę powiem, iáko będźie mozna. Pierwſza tedy uczynku tego przyczyná byłá, że JOZEF Swięty zacną naprzod roſtropnośći, y Boſkiey był pełen świátłośći, y wielkiego ku Nayświętſzey Páni náſzey MARYI mniemánia, iż więc do przyięćia námowy mocnieyſzych nie potrzebował ſzrodkow, przez ktoreby, o godnośći Pánny Mátki był ſtwierdzony, y táiemnicę Wćielenia pewną wiárą trzymał, ponieważ w ſercu dobrze ſporządzonym, Boſkie łáſki y dobrodźieyſtwá łátwo poſtępuią. Druga, że przez zmysły począł ſię był mieſzáć, widząc Pánieńſką Oblubienicę ſwoię bydź brzemienną; dla tego ſprawiedliwá y słuſzna byłá, áby zmysły iáko ſpráwcę ołzukániá, y podeyrzenia, kárę odniosły nie będąc uczeſtnikámi widzenia Anjelſkiego, y winę płáćiły, á prawdá nie przez nie, ále zkąd inąd weſzłá. Trzećiá przyczyna, y iákoby z naybliżſzey wypływáiącá, tá byłá, to ieſt, że Swięty JOZEF, choćiáż zgołá winy nie popełnił, iednák ták dálece zmieſzány, ná zmysłách słaby, y práwie nieſpoſobny ſtał ſię do widzenia Anjołá, y do ſpráwienia czego z nim przez zmyſłem poięcne towárzyſtwo, y dla tego przyzwoito było owe Anjelſkiemu ziáwieniu y poſelſtwu okolicznośći przydáć; w ktorychby zmysły wprzod wtrąconym zgorſzeniem zepſowáne, záwieſiwſzy ich używanie uśpione y pogrzebione leżały: potym zás Mąż Swięty tymże zmysłom ſwoim przywrocony, wielą áktámi oneż ſáme oczyśćił, y ſporządźił, iáko ſię wnet rzecze, záczymby zupełniey DUCHA Swiętego obfitość przyiął, wſzelkie już cále wyrzućiwſzy pomieſzánie.

402. Zkąd też łátwo będźie zrozumieć, czemu BOG dawnych czáſow z Oycámi częśćiey we śnie rozmawiáł, ktorego ſpoſobu teráz między wiernemi Kośćiołá Kátolickiego Synámi rzedźiey używá, gdy ſię poniekąd Anjołowie jáwnie ukazuią. Przyczyna bowiem tego ieſt: ponieważ według ſámego Boſkiego y nieodmiennego poſtánowienia naywiękſzą przeſzkodą y záwádą, áby BOG poufáley z ludźmi przeſtáwał, y ſwoich dobr y ſiebie udźielał, ieſt ieden grzech, y to choćiáż lekki tylko, owſzem też potoczne życiá niedoſkonáłośći. Skoro zás ſám SYN Boſki Człowiekiem ſię ſtał, y między ludźmi obcowáł, tedy zá oczyſzczeniem zmysłow śiły náſze codźiennie prawie oczyſzczáią ſię, y częſtſzym też á dobrym Sákrámentow zmysłámi poięcnych używániem poświęcone, ſwoim ſpoſobem duchownemi ſię ſtáią, podnoſzą ſię, y chodzą, y we wſzytkich prawie operácyách ſwoich do Boſkich zrzodeł przeſtronym łonem przyięćiá ſpoſobne y godne zoſtáią. Tę tedy łáſkę nád ſtárych owych Oycow krwi CHRYSTUSA Paná náſzego winniſmy, ktorey dźielnośćią ná poświęcenie náſze poſtánowione ſą Sákramentá, w ktorych nie tylko łáſki niektore nád zwyczáyne y oſobliwe odbieramy; ále też nád to pewne nie jákie znáki y piątná ktore nás do wſzelkich wielkich y Niebieſkich dárow ſporządzáią y znaczą. Kiedy zás Naywyżſzy niekiedy mowił we śnie, álbo ieſzcze rozmawiá, tedy więc zmysłow operacye, iáko nieſpoſobne y nic przyſtoyney ozdoby nie máiące, od Boſkiego owego duſzę weſelá, przez ktore z duchem ſię łączy y ſpułkuie, odpędza.

403. Nád to z tey ſámey náuki dorozumiewáć ſię trzebá, iż ná przyięćie ſkrytych łáſk Páńſkich nie tylko potrzebá ieſt, áby kto niewinny był, y od grzechu czyſty, á do tego w záſługi znáczne y łáſkę obfitował; ale też áby porządny, ſpokoyny, á w ćichośći y pokoiu był; gdy bowiem pomieſzána y buntowána będźie ſił duſznych rzeczpoſpolita, (iáko w Swiętym JOZEFIE ná ten czás byłá) zaraz niemáłz mieyſca ſkutkom ták Boſkim y roskoſznym, ktore duſzá z widzenia Paná, y z iego pieſzczot odbiera. A to zgołá poſpolito ieſt: ták záiſte, iż choćiáż ſię w utrapieniu y znoſzeniu przećiwnośći záſług znácznie przyczyniá; iáko ſię trafiło w Oblubienicu Nayświętſzey Páni náſzey; iednák przećię przyſtęp Boſkiey łáſki prze-

przeſzkodę ma; bo podobno gdy utrapie-
nie nalega, uſtáwicznie biedzenie ſię z ćie-
mnośćiámi y praca ſię mieſza: Zażywáć
záś Niebieskiey poćiechy ieſt ſpoczywáć w
dźierzawie świátłośći, ktorey niepodobna
ieſt zgodźić z ćiemnośćiámi, nieiáko też
iuż pogotowiu ſtoiącemi, żeby ich wypę-
dzono. Dla czego wpoſrzod záiſte potycz-
ki, y gdy trwa naiázd pokus, w ktorych
ieſt iáko ſen y noc, głos Pański ſię czuie,
y wydaie ſię przez Anjołow: iák ſię przy-
dáło Swiętemu JOZEFOWI, ktory śpiąc
słyſzáł, y zrozumiáł wſzytko owo, co mu
Archánjoł GABRYEL powiádał: to ieſt
áby ſię nie obawiáł wźiąć MARYI Oblu-
bienice ſwoiey, ponieważ co w żywoćie
noſiła, ſprawa była DUCHA Swiętego: u-
rodźi Syna, ktory wźiąwſzy Imię JEZUS
ludu ſwoiego ma bydź Odkupićielem: y
w tey taiemnicy ma ſię ſpełnić proroctwo
Izáiaſzá mowiącego: *Oto Panná pocznie, y
porodźi Syna, y nazwie ſie Imie iego Emanu-
el*, co tłumáczy ſię z *nami BOG*. Więc Swię-
ty JOZEF nie widźiał Anjoła przez podo-
bieńſtwa zmyślone, ale usłyſzawſzy wewnę-
trzny głos, zrozumiał taiemnicę. Naoſta-
tek z słow Anjelſkich zebrać zoſtáie, że
Swięty JOZEF ſwoim rozſądkiem y zda-
niem umysłu Niebieską Pannę cále już
odrzućił, y zoſtawił; roskazuie bowiem,
áby ſię nie bał wźiąć iey iák ná nowe.

404. Więc ocknąwſzy ſię Swięty Pa-
tryárchá całey táiemnice już świádom, Oblu-
bienicę ſwoię prawdźiwą Mátką BOGA
bydź poznał. Tedy záś znowu, ále łágo-
dniey ztąd nieſpodźiánego trefunku, y
ſzczęśćiá ſwoiego weſelem; zowąd záś no-
wą boleśćią y żalem nád owym, co nie-
wiádomy uczynił był, zdięty, wnet ná źie-
mię upadſzy. gdy inſze nieiákie przystą-
piło, á to ćiche y pokorne zámieſzánie,
między słodką boiáźnią, y ſercá radośćią
oboiętny, ná heroiczne ákty pokory y wdźię-
czności ſię wylał. Dźięki naprzod uczynił
zá obiáwienie táiemnice, y że ſię Boskie-
mu Majeſtátowi upodobáło, wybraney Mát-
ki ſwoiey Oblubieńcem go poſtánowić, gdy
ſwoim zápewne rozſądkiem y sługą zgoła
bydź nie zásłużył. A zá tą wiádomośćią
y cnot ćwiczeniem wypogodźił ſię duch
Swiętego JOZEFA, y ná przyięćie nowych
Duchá Swiętego skutkow należyćie ſpo-
rządźił. Przez ſámę záiſte wątpliwość y
myśli wprzod na przecz obroconey pomie-
ſzánie, záłożył ſię fundament pokory do-
ſyć głębokiey, y ná wykonánie przyſtoy-
nie urzędu, ktory mu w ſzafowániu nay-
wyżſzych rad Boskich powierzać miáno,
koniecznie potzebney; y zgoła trafunku
tego nigdy nie zgładzona pámięć przez
cáłe życie przezacną mu byłá wſzelákiey
cnoty Miſtrzynią. Alę więc odprawiwſzy
do Páná Modlitwę Swięty Mąż, ná ſiebie
ſámego cenſor náſtąpił, á ſiebie ſámego ſtro-
fuiąc, y wzdycháiąc, rzekł: *O Oblubieni-
co moiá Boſká, y náyłáſkáwſza gołebico! wy-
brana od Nawyżſzego ná mieſzkánie, y Mát-
ke iego! iáko mogł ten niegodny niewolnik
ták nierozmyślną śmiáłośćią o wierności two-
iey powątpiewáć? iáko do tych czás ten proch y
popiol dopuśćił, żeś mu wyſługę czyniła ty Kro-
lowa Niebá y źiemie y cáłego świátá Pani?
iáko nie raczey iá ſam cáły ná tym byłem,
ábym ći zgiąwſzy koláná cześć y posługe czy-
nił? iáko iuż odważe ſie oczy przed tobą o-
tworzyć, iak wytrzymam iuż towarzyſtwo two-
ie, iákim ſpoſobem ruſze wárgi moie, ábym
do ćiebie przemowił? Pánie wieczny BOZE,
doday łaſki, y siły, ábym przynaymniey godnie
mogł proſić iey o odpuſzczenie: tknij ſerce iey,
áby raczyła miłoſierdźie nádemną mieć, á słu-
gi ſwoiego tego, nie iáko záſłużył, gárdźić, y
nie odpedzáć. Ah mnie! oná bowiem pełna
wſzelkiey świátłośći, y łáſki, y ſámego ſprawce
świátłośći w ſobie obeymuiąca, bez wątpienia
wſzytkie zdania y myśli moie przeczuła, gdy
tedy opuśćić ią rzeczą ſáma iużem był poſtá-
nowił, iákoż iuż przed oczyma ſie iey pokáże?
uznáie ſám teraz moie w tey mierze proſtac-
two, y nieludzkie oſzukánie, to ieſt, ktory w
obliczności ták wielkiey choćiaż cnoty ſerce ná
opaczne myśli podałem, y o pierwſzey owey wierno-
śći, ktorey zgoła nie ieſtem godźien, powątpiłem:
Y owſzem gdyby była Boſka twoiá ſprawiedli-
wość ná ukáránie moich grzechow dopuśćiłá,
żeby ſie, o com ſie źle pokuſił, tymże było
błedem, ſkutkiem wypełniło, ah iakie náoſtá-
tek byłoby moie nieſzcześćie! dla czego bez koń-
ca, y wieczne ći Naywyżſzy BOZE! oddaie dźie-
ki, zá nieporownáną te dobroczynność. Day
ſam, o Naymocnieyſzy Krolu Nieba! ábym ći
godnego co zá ták wielką dobroć mogł oddáć.
Poyde tedy do Pani, y Oblubienice moiey w
nayſłodſzą iey łaſkawość ufáiąc, y do nog ſie
rzućiwſzy o odpuſzczenie proſić bede, abyś ty
wieczny BOZE á Pánie moy przez nie mi
przebłágány, Oycowſkim okiem ná mnie wey-
rzał, y błąd moy odpuśćił.*

405. Tedy gdy ſię nagle rzeczy od-
mieniły, nayſzczęśliwſzy Oblubieniec z u-
bogiey ſwoiey komorki wychodząc, dáleko
iuż inſzy był, y wielce odmieniony od o-
wego, iáki trochę przedtym do niey ná-
ſpánie był wſzedł: á że wielka Niebá Kro-
lowa, ſámá ieſzcze, y ná Swiętey bogo-
myślnośći zábáwiona byłá, dla tego nie-
chćiał *budźić*, albo *czuyną uczynić* od prze-
słodkiego duchá ſpoczynku, *dźby ſama*
chćiáłá. Tym czáſem záś rozwiązał, zno-
wu tłomoczki, ktore był na drogę ułożył,
łzámi uſtawicznie oczy zálawſzy, ſercem
ták teraz słodkim, iák przedtym gorzkim.
Płacząc tedy y wzdycháiąc z ołobliwą
nieiáką uczćiwośćią przećiwko Boskiey O-

blu-

blubienicy ſwoiey, záczął to, co było w domu potrzeba, gotowáć, y ſamę też podłogę, po ktorey ták drogie y Swięte nogi deptáć miáły, umiátáć, y inſze mnieyſze goſpodárſkie posługi, indźiey gdy ieſzcze o wielkiey zacnośći Boskiey Matki nie wiedźiał, ná też Nayświętſzą Panią ſpuſzczone ſám wykonywáć począł, ſtátecznie iuż poſtanowiáiąc kſztałt y poſtępek czynienia odmienić, powinnośći służenia ná ſiebie przenioſłſzy, iey záś przywiley pánowánia w moc dawſzy. Y było to ſámo dźiwna potym materya, tego ſporu, gdy obiedwie ſtrony usługę, ſobie poddańſtwo y oſtatnie pokory mieyſce według możnośći przywłaſzczáły. Ale iednák ná to wſzytko co ſię z S. JOZEFEM dźiáło, Krolowá Niebá, iákoby obecnie patrzyłá, gdy áni naymnieyſze pomyślenie álbo poruſzenie umysłu iey ukryte; potym zaś gdy ſpoſobnego czáſu do mieſzkánia Swiętey Panny przyſtąpił, łaſkáwie bardzo, łagodnie, uprzeymie, y mile go przyięłá, iáko ſię w náſtępuiącym rozdźiale wyłoży.

Nauka, ktora mi dała Boſka Páni, Nayświętſza Pánná MARYA.

406. CORko, przez to, coś w teráznieyſzym rozdźiale zrozumiáłá, ſrodze ći do chwalenia BOGA pobudzáć ſię potrzeba, uznawſzy iuż dźiwny ow porządek, ktory Boska Mądrość trzymá, bądź to kiedy sługi ſwoie, y wybráne trapi, bądź ćieſzy. A w oboygu cále nayłáſkáwſzy oraz y naymędrſzy Pan ſpráwuie, y rzecz náoſtatek cáła ná więkſze pomnożenie záſług y chwały wychodźi. Oprocz tego záś, inſzey nád to więkſzey wagi náuce chcę żebyś ſię przypátrzyłá, względem właſnego twego ſprawowánia, y uprzeymego owego, ktore Naywyżſzy z tobą mieć chce, towárzyſtwa. To ieſt wſzelkim przemysłem maſz ná to pracowáć, żebyś uſtáwicznie nieporuſzoną umysłu pogodę, záchowáła, y pokoy nie przypuſzczáiąc żadnego zámieſzánia, ktoreby go pſowało: cokolwiek przez wſzytek ten śmiertelny żywot tráfić ſię może, niech nie przeſzkádzá ſpokoynośći ſercá: náprzykład, y náukę twoię bierz, coś z tey okázyi o S. Oblubieńcu moim JOZEFIE ſámá nápiſáłá. Nie ieſt tá Naywyżſzego myśl, áby ludzki umysł przez utrapienia ſię mieſzáł, ále raczey, żeby ſię záſługi ztąd przyczyniáło: áni chce, áby uſtáł, ále żeby doświádczył, co może z łáſką. A choćiáż zgołá gwałtowna pokus náwáłność częſto do portu więkſzego świátłá, y uznánia BOGA łodkę ludzkiego rozumu popędza, y przez sámo zámieſzánie iáśnieysze niekiedy, y iawnieysze poznánie sámego ſiebie, y towárzyſz iey upokorzenie ſię wſchodźi, iednákże, ieżeli pierwey nie wroći ſię ućiſzenie y umysłu pokoy, nigdy nie będźie duch człowieczy ſpoſobny, álbo gotowy, áby go BOG náwiedźił, záwołał, y do zwykłych roſkoſzy podniosł. Nie przychodźi bowiem Boſki Májeſtát *w burzy*, áni ſię promieni náyiáśnieyſzych słońcá ſprawiedliwośći czuie, poki w duſzy nie będźie pogody.

407. Już záś choć ieden niedoſtátek pokoiowi wnętrznemu ták dálece záwádza, áby naywyżſzy poufáley, y uprzeymiey z duſzą nie obcował, więcey dáleko bez wątpienia ſám grzech záſzkodźi, że ſię tey przezácney łáſki nie będźie mogło otrzymáć. Y więc około tey náuki, chcę, żebyś byłá bárdzo oſtrożną, áni mniemáy, że maſz práwo przećiwnym ſił używániem onę obálić. Gdy tedy ták wielą twoiemi obrazámi BOGA rozdrażniſz, wzywáy iuż y wołay iego miłoſierdźiá, płacz, y łzámi ſię twoiemi więcey á więcey obmywáy, dobrze wiádoma będąc, że ná ćię ſroga nálega powinność, y zgołá pod kárą potępienia, nád niewierną wiſzącego, ábyś duſze twoiey ſtrzegłá, á do mieſzkánia naymożnieyſzego Krolá czyſtą, piękną, y pogodną záchowáłá, áżeby on iáko prawdźiwy ieyże Pan ſpokoynie ią poſiádł, y godnie w niey mieſzkał. Porządek ſił twoich y zmysłow, nákſztáłt wyborney nieiákiey melodyi muzycznych inſtrumentow delikátnie y wdźięcznie niecháy ſię zgádza, á wtedy kiedy im przyiemniey wſzyſtko ſię zgádza, tym więkſze y ſubtelnieyſze ieſt niebeſpieczenſtwo, żeby ſię zgodá niepomieſzáłá: y dla tego ſtraży zmysłow z więkſzym záwſze ſtáraniem pilnowáć trzebá, áby ſię od wſzytkiego źiemſkiego nietykáne záchowáły; álbowiem y ſubtelne przyległe powietrze, y rzeczy świeckich záwionienie doſyć ieſt ná pomieſzánie, przewrocenie, owſzem y ná zárażenie ſił duſznych ták śćiśle BOGU poświęconych. Pracuy tedy niezmordowáná, tobie ſámey przećiwná, á ſił twoich y ſpraw Páni. Jeżeli záś trefunkiem przypádnie, że z tey iednoſtáynośći, porządku, y zgody wypadnieſz, tedy do Boſkiego świátłá myśl przykładáy przymuy ią ſtátecznym, á niechwieiącym ſię iuż y nie boiáźliwym umysłem, á zá iego świeceniem co doſkonálſzego, y czyſtſzego ieſt, czyń. Przykład ći w tey rzeczy ſtáwiam przeczyſtego Oblubieńcá moiego JOZEFA, ktory záraz, y bez podeyrzenia Swiętemu Archániołowi uwierzył, y to, co on kazał, prędkim posłuſzeńſtwem wykonáwſzy ná przezácną záſługę, y godność záſłużył bydź wynieſionym. A náoſtátek, ieżeli on ták dálece ſię upokorzył, gdy iednák grzechu w tym, co ſię ſtáło, nie popełnił,

ále

ále tylko ż tego, że ſię ták mocnym przyczynom, rzeczą ſámą zgoła tylko pozornym pomieſzáć ſię dopuśćił, ty iuż máły ziemi prochu, rozważ, iáko ći ſię poniżáć trzebá, y w proch porzucáć, á niedoſtátki y wyſtępki twoie dotąd gorzkim wzdychániem opłakiwáć, aż więc naywyżſzy iáko łaſkáwy Oćiec, y miły Oblubieniec ná ſkruſzoną y upokorzoną weyrzy.

ROZDZIAŁ IV.

Swięty IOZEF od Nayświętſzey Oblubienice ſwoiey MARYI odpuſzczenia proſi: á oná Boſká Pani ćieſzy go, záżywſzy wielkiey roſtropnośći.

408. CZekał tedy Swięty JOZEF człowiek nayłáſkáwſzy, áżby Nayświętſza Mátká MARYA Panná, á Oblubienicá iego sámá dobrowolnie wyſzła z łożnice y komorki ſwoiey: á potym iuż dobrze ná dźień zá otwárćiem drzwi ubogiego mieſzkánia, gdźie ſię Niebieſka Pánna zábáwiáła, nátychmiáſt do nog iey upadł, to, co głęboká pokora, y uczćiwość podáwáły, wymawiáiąc: *Pani*, rzekł, *y Oblubienico moiá Mátko prawdźiwa wiecznego BOGA. Oto ſługá twoy porzucony do nog twoiey łaſkáwośći! Przez to ſámego BOGA y Páná twoiego, a ták dálece twoiego, że go w Pánieńſkim żywoćie zámknietego trzymáſz; proſzę ćie, żeby śmiáłość moiá ználázłá odpuſzczenie. Wiem zaiſte, y zápewne trzymám, że żadna z moich myśli przed mądrośćią twoią, y Boſką umieietnośćią nie uſzła. Y dla tego przyznaie, że niezwyczayne było zuchwálſtwo, z ktorego poſtánowiłem był ćiebie opuśćić: áni też mnieyſze było proſtáctwo, y nieludzkość moiá, przez ktorą mniey o tobie mniemáiąc, Mátki Páná moiego, y BOGA, iák było ſłuſzna, nie ſzánowáłem. Ale też bez wątpieniá to ći nie ieſt táyno, żem tego wſzyſtkiego nie wiádomy zgrzeſzył, nie wiedźiáwſzy o táiemnicy Niebieſkiego Królá, y twoiey wſpániáłośći y godnośći, luboć wiele innemi Niebieſkiemi łáſkámi ćię obdárzoną záwſze poważáłem. Niechćiey tedy o wſzech rzeczy, y moiá Páni! gniewáć ſię ná naypodleyſzego niewolniká niewiádomość, ktorey przypłacáć mám ofiáruiąc iuż cáłe życie ná odprawowánie wſzelkiego rodzáiu poſług y ſłużby twoiey. Tym czáſem záś poſtánowiłem poty zoſtáwáć u nog twoich záwieſzony, áż będę wiedźiáł, żem ieſt do łáſki twoiey przywrocony, y że mi błąd dárowány, uproſiwſzy dáwną dobrotliwość y błogoſłáwieńſtwo.*

409. Ale Nayświętſzá Mátka uſłyſzáwſzy ták pokorną mowę Swiętego Oblubieńcá ſwoiego JOZEFA, záraz rożne umysłu ſwego áfekty poczułá: á náprzod uprzeymie bárdzo w Pánu ſię ćieſzyła, widząc, że táiemnicy Wćielenia iuż nie tylko wiádomy, y poięty, ále też ták wyſoką wiarą, y pokorą onęż wyznáwáiący y czczący. Przećiwnie záś ná to nieco boláła, gdy tákże wiedźiáła, iż zá odmiáną rad Oblubieńcá ſwoiego, więkſzym poſzánowániem, y uniżonośćią miáła bydź ná potym przyimowáná, ták bowiem náypokornieyſzá Pánná, zá odnowieniem porządku wiedźiáłá, że iey naywybornieyſzá okázyá ſpráwowánia ták drogiey ſobie pokory, y posłuſzeńſtwá, z ręku ućiekáła, áni iuż ták dálece, iákby woláłá, godźiło ſię iey bydź ſłużebnicą Oblubieńcá ſwoiego. Nie ináczey więc tu ſię ſtáło, iák gdyby kto z koſztowney iákiey perły, y ſkárbu nágle wyzutym ſię obáczył: wſzákże on ſtraty żałuie; ták záprawdę MARYA Nayświętſzá Páni ſmućiłá ſię, gdy poznáłá, że ią Swięty JOZEF dla objáwioney mu iey godnośći, y Mátki Boſkiey zácnośći, iuż nie zá ſłużebnicę, niżſzą, y poddáną miał ſzánowáć. Podniosłá potym, y oddaliłá od nog ſwoich náymilſzego Oblubieńcá, ſámá wzáiemnie do iegoż nog przypádſzy: chćiáłći on wprawdzie nie dopuśćić, ále dáremnym záwodem; niezwyćiężona bowiem pokorá nie znáłá wſtrętu; klęknąwſzy tedy odpowiedźiáłá mowiąc: *Já o Pánie y Oblubieńcze moy! ia potrzebę mám odpuſzczenia od ćiebie proſić; twoiá záś rzecz ieſt odpuśćić, y zápomnieć wſzelkiego dla mnie podietego żalu, y gorzkośći. Y o to ſamo przed nogámi twoiemi pokornie proſzę żebyś nie pomniał przykrey troſkliwośći twoiey: podobáią ſię bowiem Naywyżſzemu prágnienia twoie, podobá ſię towárzyſz prágnieniá utrapienie.*

410. Boſkiey záś Páni zdáło ſię, że przeczyſtego Oblubieńcá poćiechą iáką potrzebá było pokrzepić, dla iey wtrącenia, á nie dla chęći włáſney wymowki dáley mowiąc rzekłá: *O taiemnicy, y utáionym owym SAKRAMENCIE, o ktorym ręka naywyżſza we mnie zámknietym iuż teráz wieſz, przedtym záiſte z tego ku tobie áfektu chćiáłábym byłá wiádomość ći uczynić; ale ſię nie godźiło, ponieważ mi, gdy tylko ſłużebnicą ieſtem Boſkiego Maieſtátu, nayświętſza y nayſprawiedliwſza iego wola cále wypełnić potrzebá było. Ztąd nie dla tegom zámilczałá, żem ćię Páná y Oblubieńcá moiego ſzánowáć nie chćiáłá, co nie day BOZE; wiecznie bowiem wierną mnie ſłużebnicę będźieſz miáł, wſzelkiemu żądániu y prágnieniu twoiemu ſprzyiáiącą. Ale iuż z uprzeymego ſercá moiego, y przez tego ſámego też Páná, ktorego pod ſercem moim noſzę, proſzę ćie, y obowiezuię, áby ći ſię podobáło, w obcowániu náſzym nie odmieniwſzy porządku, y ſpoſobu do tąd zwykłego,*

y ná potym poſtepowáć. Nie dla tego bowiem z Boſkiego urádzenia Mátka Páná poſtanowioná ieſtem, ábym przodkowáłá y pánowáłá w tym życiu, ále ráczey żebym byłá wßytkich wprawdźie ſłużebnicá, twoiá záś nád to nayprzychylnieyßá woli twoiey y poſłußeńſtwu cale náznáczoná niewolnicá ſłußna ieſt koniecznie, ábyś mi to dáł, gdy ták zgoła Pán ſporzadzá, ktory opiece twoiey, ſtárániu, y obronie dla tego mnie poddáł, ábym pod ćieniem twoim ſpoczywáiąc, beſpieczna, y pomoca twoia wſpárta mogłá wydáć owoc żywotá moiego, ſámego BOGA, y Páná moiego. Temi, y inſzemi tákiemi nieporownáney wdźięczności, y ſkuteczności słowámi Nayświętſzá Bogárodźicá wybránego Oblubieńcá ſwoiego JOZEFA poſiláłá, y wybiwſzy ná ołtátek wſzelki myśli niepokoy, podniożſzy ſię z źiemi, nád owym, co było potrzebá, więcey roſpráwiáli. A około tego zgołá Boſká Páni, iáko byłá nápełniona, nie tylko Duchem Swiętym, ále też, iáko Mátká, Przedwiecznym Słowem, od ktorego oráz y od Oycá Duch Swięty *pochodźi* oſobny iákiś czynieniá ſpoſob trzymáłá, ſzczegulnym świátłem Swiętego JOZEFA oświecáiąc; on zás niebieſki łáſki deſzcz roſprzeſtrzenionym ſercem przyimuiąc, myśli y duchá gorącośćią odnowiony dáley rzekł.

411. *Błogoſłáwioná ieſteś o Páni! miedzy wßytkiemi niewiáſtami: ßcześliwá y błogoſłáwioná w káżdym narodźie y pokoleniu: Niech bedźie wynieſiony wiecznemi chwałámi Niebá y źiemie Stworcá, ponieważ z wyſokiego y Krolewſkiego tronu ſwoiego ná ćie weyrzáwßy obrał ćie ná mießkánie ſobie, wypełniwßy iuż w tobie wßytkie obietnice niegdy Oycom naßym, y Prorokom uczynione. Wßelki rodzáy niecháy ćie błogoſłáwi, ponieważ nikomu tyle, y ták wielkiey rzeczy nie uczynił, iáko pokorze twoiey: á mnie nád to miedzy wßytkiemi zewßad nayliżßego z nieſkończoney tez ſwoiey dobroczynności obrał zá ſługe twoiego.* W ten ſpoſob błogosłáwiącego y wymawiáiącego Swiętego JOZEFA myśl Duchem Boſkim byłá obiáśnioná y oświeconá, ták właśnie, iák Swiętá Elzbietá odpowiádáiącá ná powitánie od nayczyſtſzey Mátki Boskiey ſobie uczynione: byłá zaś świátłość, y umieiętność Swiętemu JOZEFOWI udźielona większá, dźiwnieyſzá, y według godnośći y urzędu rośćiągleyſzá. Ale blogosłáwioná Pánná słyſząc słowá kochánego Oblubieńcá ſwoiego odpowiedźiáłá znowu powtorzywſzy owo sławne pienie. *Wielbi* ktore práwie cáłe, iáko przedtym przed Swiętą Elzbietą prześpiewáłá, przydáwſzy nád to więcey innych. Y ták to ſpiewaiąc wſzytká roſpálona, y wyſokim bárdzo záchwyceniem podnieſioná, y owſzem po ćiele jáſnym nieiákim okrągiem świátłá y promieni otoczona, wyſoko wznieſiona, y we wſzytkim uczeſtniczką ſię ſtáwſzy *przymiotow chwały* dźiwną jáſnośćią byłá przemienioná.

412. Ná te tákie ták Boskie ſpráwy pátrząc Swięty JOZEF wielkim podźiwieniem, y ſercá radośćią unośić ſię począł; nigdy bowiem dotąd podobną chwáłą, świátłośćią y zácnoscią okazáłey y iáśnieiącey nie widźiał przebłogosłáwioney Oblubienice ſwoiey. Wtedy záś iuż jáśnie bárdzo, y zupełnie poznáł wſzytko, to ieſt nienáruſzoną cáłość, y czyſtość, y wſzytkę skrytą iey zácności táiemnicę: widźiáł nád to, y poznáł Nayświętſze Człowieczeńſtwo Boskiego niemowlęćiá w Pánieńskim żywoćie zákrytego, á w nim złączenie Dwoch Nátur w Oſobie Słowá, ktoremu ſię potym przyzwoitą pokorą, y uczćiwośćią pokłonił, iáko prawdźiwego Zbáwićielá ſwoiego uznáł, y wielkim doſtátkiem, aktow heroicznych miłośći Boskiey Naywyżſzemu Majeſtátowi ſię cale poddáł. Ale też Chriſtus BOG y Pán náſz tákdálece łágodnie ná niego y łaskáwie weyzrzáł, iáko ná nikogo inſzego ponieważ go áż do tego przypuśćił, że mu imię Oycá, ſwoiego przynaymniey w mniemániu y uſtách ludzkich dáł, y nie wątpić, że ná wypełnienie ták wielkiego imienia miáry, nádáł mu też zupełnosć umieiętnośći y Niebieskich dárow, iáko Chrześćiáńskiey pobożnośći ſnádno ieſt, owſzem y potrzebno ſądźić. Iá bym zás nie chćiáłá báwić ſię ná wykłádániu cáłego porządku wſzytkich przywilejow Swiętego tego Pátryárchy, iáko mi pokazáno ieſt, bo by nád zámiar ſię hiſtoryá muśiáłá wyćiągnąć.

413. Iednákże ieżeli wſpániáłość umysłu y wielgomyślność, owſzem y znáczna świątobliwość naychwálebnieyſzego, y práwie Krolewskiego Mężá Swiętego JOZEFA, iáſnym záiſte znákiem, y dowodem ſię pokazáłá w tym, że ledwie między ták wielkiemi záwiſności mękami żgołá nie osłabiáł, y z żalu nie umárł, pewnie ieſzcze większego podźiwienia rzecz ieſt, że nieſpodźiánym weſelem dla ſceny ták nágle od oſtátniego ſmutku nie tylko w lepſze, ále y w naylepſze odmienioney nie zoſtáł zátłumiony. W pierwſzym záiſte świątobliwości ſię doświádczám, y probá ſię dáłá; w drugim zás ták wielkiemi doſtatkámi y dárámi obdárzony ieſt, iż gdyby był ſám tenże Pán ſercá iego nie rozprzeſtrzenił, ániby ich obiąć, był, áni rádośći ſercá znieść nie mogł. Náoſtátek ze wſzech miár odnowiony, y podnieſiony zoſtáł, áby náprzod godnie obcowáł z tą, ktorá między Niewiáſtámi Pierwſza, ſámego BOGA Mátka, y prawdźiwa á właſna Oblu-

bienicá iegó byłá: potym też, áby z nią ſámą ſpolną prácą ſtárał ſię o to, co do táiemnice Wćielenia náleżáło, y do wychowánia y wyżywienia Dźiećięćiá BOGA potrzebá było, iáko ſię nápotym rzecze. Rownym ſpoſobem, żeby w tym wſzytkim łacnieyſzy, y obowiązku ſwego w obchodzeniu posług Nayświętſzey Pánny pilnieyſzy był, nád to też náuczony ieſt, że mu wſzytkie dáry y dobrodźieyſtwá z Naywyżſzego ręku dáne, tylko przez, y dla MARYI naywybornieyſzey Oblubienice iego doſtáły ſię; owe wprawdźie, ktore był wźiął, gdy ieſzcze Oblubieńcem iey nie był, dla tego mu były udźielone, że iuż wtedy od Páná náznáczony y wybrány był; owe záś ktore od uczynionego záślubienia uproſił był, że teyże Oblubienice zásługámi wymożone y nábyte były. Oprocz tego nieporownáną tákże owę poznáł roſtropność, ktorą go Boska Páni podeymowáłá, gdy mu nie tylko ſtátecznym záwſze posłuſzeńſtwem, y głęboką pokorą ſłużyłá, ále też nád to mu umysłu iego rany uſtwicznemi poćiechámi pośiláłá; wzywáiąc zá niego Boskiego Duchá łáski, y przytomnośći, wielką táiemnicę dźiwnym záwſze milczeniem táiąc, á náoſtátek zá uſpokoieniem umysłu burzy, y przywroceniem ućiſzeniá duchá ſpoſobnym go y poiętnym uczyniłá, ná przyięćie dárow, ktore Duch Swięty ták obfićie ná niego ſpuſzczáł. Więc iáko Swiętá Niebá Kśięzna *poświecenia* Swiętego JANA Chrzćićielá y Swiętey Elzbiety inſtrumentem byłá, ták rowno zupełnośći łáski, ktorá Swiętemu JOZEFOWI w większey ieſzcze obfitośći ieſt wlána, początkiem inſtrumentálnym przybyłá. Y to wſzytko poznáł, y zrozumiáł nayſzczęśliwſzy Oblubieniec; poznáwſzy záś y zrozumiáwſzy, iáko naywiernieyſzemu komukolwiek y naywdźięcznieyſzemu przyſtáło, wybornym ſtáraniem porownáł.

114. O wielkich tych, y wielu innych między Krolową náſzą, y iey nayczyſtſzym Oblubieńcem Swiętym JOZEFEM przypádaiących táiemnicách Swięći Ewángeliſtowie wzmiánki záiſte nie uczynili, nie tylko, że żadne z nich dla znácznego w pokorze ćwiczenia nikomu z ludźi o tym nic nie otworzyło; ále też że wzdy nie było potrzeby tákich dźiwnych rzeczy w hiſtoryą żyćiá Chryſtuſowego wkłádáć, ná ten koniec opiſáną, aby ná iey wierze y powádze nowy Kośćioł y práwo łáski ſię fundowáło, y rozſzerzáło: y owſzem podobno mnieyby przyzwoito było národom, ná pierwſzym ich náwroceniu podobne rzeczy opowiádáć. Dla czego przedźiwna oráz y nieposłákowána Boská Opátrzność nieznaiomemu człowiekowi ſądámi, y ſtworzoney mądrośći nieprzebytemi drogámi to záchowáłá, áby iuż *wyniosłá z ſkárbu ſwoie nowe y ſtáre rzeczy* nieskończoną mądrośćią ſwoią przeyzrzáwſzy czás bárdźiey ſpoſobny; gdźie zá ugruntowániem iuż Kośćiołá, y zá wiárą práwowierną Kátolicką zá czáſem nieporuſzoną, wierni ludźie wielkiey Krolowy y Páni więcey potrzebowáliby obrony y opieki; á zátym nowym świátłem oświeceni, iáko tá Nayświętſzá ieſt ſzczodrobliwa Matká; iák można w Niebie u Nayświętſzego SYNA ſwoiego, ktoremu Oćiec Niebieſki *moc dał ſąd czynić*, ieſt Prokurátorká, do niey ſię, iáko iedyney pomocy y ućieczki grzeſznikow, o pomoc zbiegáli. Już záś podźiśdźień záiſte Kośćiołá czáſy wſzędźie ſą nieſzczęśliwe, y łzámi zgołá uſtáwicznemi opłákáne; utrapieniá záś, iákie nigdy nie były, pełne: gdy ſámi ſynowie iego mlekiem wykarmieni on trapią, ſkárby iego rozrzucáią, y rozpraſzáią, á *krew* Oblubieńca iego *máſą*, á to z większym ſzáleńſtwem, y okrućieńſtwem, niżeli ſámi poprzyſięgli, y naygorſi nieprzyiáćiele iego. Coż tedy tym czaſem, gdy ſámá woła potrzebá, gdy wylána krew ſynow *lepiey iuż mowi*, niżeli kiedyś krew Ablowá; á więcey ieſzcze dáleko zemſty żądá ſámá krew Biſkupa Chryſtusá Paná náſzego nieſłuſznie podeptána, y pod rożną pokrywką ſprawiedliwośći nád to zplugáwiona, coż tym czáſem mowię, oni czynią, álbo myślą, ktorzyż ſą naprzod wierni, naybárdźiey Kátolicy, y záwſze ſtáteczni ſynowie ták utrápioney Mátki? dla iákiey przyczyny dotąd milczą? dlaczego nie wołáią do Nayświętſzey Mátki MARYI? czemu nie wzywáią, nie obowięzuią y nie proſzą. Y dźiwnoż ſię widźi, ieżeli ſię odkłáda lekárſtwo, gdźie nikogo nie máſz, ktoby ſzukáł: ieżeli my ſámi zwłoczemy, y Páni tey náſzey Mátką Boſką uznáć leniemy ſię, á ná ſáme rány náſze niedbámy? ále puśćiwſzy to, mnie do rzeczy teráźnieyſzey ſzczerze wyznáć potrzebá, że wielkie záiſte rzeczy, *y chwalebne* bárdzo *w Mieśćie Boſkim* zámykáią ſię, *y opowiedźiáne ſą táiemnice:* wiele o nim wiárą żywą, y ochotnym wyznániem opowiádámy; ále tym czáſem záprzeć nie można, że ták wiele ieſt, iż większá ich wiádomość záchowána ieſt ná dźień on powſzechnego zmártwychwſtánia, gdźie *Miaſto to* znowu *budowáć ſie bedźie w Niebie, á práwda iego zgotuie ſie* Swiętym. Tym czáſem niech miło będźie nábożnemu y uprzeymemu ſercu naykocháńſzey Krolowy y Páni náſzey dobroći, y łaſkáwośći, ále zdáleká też trochę ſię przypátrowáć, to ieſt, że raczyłá niektore ták wiele y ták wielkie táiemnice wyiáwić, á to przez ták niepo-

żyte-

żyteczny inſtrument, ktorego ſzczupłość y nieudolnośc práwie inſzey nie ma pomocy, tylko ſámey Nayłáſkáwſzey Mátki upodobánie, y rozkáz, tylekroć námieniony.

Náuká Boſkiey Krolowy, y Páni naſzey.

415. CORko moiá, według gorącego prágnienia, ktore mi ſię ztąd przydáło, ábyś żyćie twoie, iákoby z zwierćiádłá, według żyćiá moiego ukłádáłá, y moie ſpráwy twoim miáſto práwidłá były, w ninieyſzey hiſtoryi nie tylko te, ktore wypiſuieſz, ále też więcey inſzych, ktore zgołá piorá uchodzą, y sámą myślą máiąc bydź poięte przychodzą, ſkrytośći y táiemnice ći pokázuię, ábym to wſzytko w ſercá twoiego księgi wlepiwſzy, częſto w tobie wznáwiáłá pámięć lekcyi owey, ktorą ći do umieiętnośći żywotá wiecznego ná dopełnienie Miſtrzoſtwá moiego przypominám. Bądźże tedy ochotna w czynieniu posłuſzeńſtwá, y wykonániu rzeczy nákázáney, iako przyſtoi powolney y przemyślney uczennicy; tu teráz obrácay do ſiebie przykłád pieczołowitego, pokornego, czuynego, y przemyślnego Oblubieńcá moiego Swiętego JOZEFA, przypátruy ſię przezácney iego uniżonośći, y Boſkiego świátłá, y náuki poważánie uważay, iáko będąc ſercá do Boſkich wſzelkich rzeczy gotowego, poiętnego, y do woli Boſkiey łácnego, ták wielką zupełnośćią łáſki zoſtáł odnowiony, y náprawiony, iáko ſpráwá ták wyſokiey posługi, ná ktorą go Boſkim rządzeniem náznáczáno, wyćiągáłá. Dla czego y ty wyſtępki twoie ták uznáwáy, żebyś ſię przed Pánem z wſzelką uniżonośćią upokorzáłá; nie żebyś ztąd wywymawiáłá ſię, żeś niegodna, áby ták Pan chybił celu ſwoiego, ktory w tobie zámierzył ſobie.

416. Ná oſtátek zá tą okázyą iáwnąći też czynię ſpráwiedliwą owę żáłobę, owſzem raczey doſyć ćięſzki gniew, ktorym ſię naywyżſzy pobudzá. Chcę záś, ábyś zá przybyćiem Boſkiey świátłośći rzecz tę tym zupełniey zrozumiáłá; y przeyzrzáłá, ieżeli ná przećiwko widźiſz przećiwną y niezgodną moię pokorę, ktorąm Swiętego Oblubieńcá moiego JOZEFA ſzánowáłá. Już záś owá Páńſka, y w Pánu moiá też żałobá idźie przećiwko nieludzkiey ludźi zátwárdźiáłośći, z ktorey ſię wzáiemnie z ſobą kłocą bez wſzelkiego doznánia miłośći, bez wſzelkiey pokory, gdy troiáki poniekąd grzech, w przygrubſze ich towárzyſtwo ſię mieſzá, z kąd BOG naydobrotliwſzy ſrodze ſię do gniewu poruſzá, y iá też w udźieleniu miłośierdźiá ſkąpſza ſię ſtáię. Pierwſzy ieſt, iż ludźie wiedząc, że ſą iednego Oycá, ktorego w Niebie máią, ſynowie, iego ręką ſtworzeni, y według iednego przyrodzenia, uformowáni, á nád to ieſzcze ukocháni z łáſki, z ſzczegulney opátrznośći żyćiem udárowáni, wychowáni, przy *okrągłośći ſtołu* Páńſkiego, przez Boſkie táiemnice y Sákrámentá, á oſobliwie też sámym Chryſtuſowym Ciáłem y Krwią nákármieni, y uráczeni, tego iednák wſzytkiego ták prętko nie pámiętni, zá nic nie máiąc wſzelkiey miłośći, dla lekkiego nie iákiego y przemijáiącego ziemie zysku, ná ſtrony ſię dźielą, y odrzućiwſzy wſzelkie rozumu używánie, mieſzáią ſię y buntuią, w niezgody, rozrożnienia, ſporki, ſwáry, zdrády y ſzemránia, y owſzem częſto, w bezbożne, y nic więcey ludzkośći nie máiące, y głowne á nieśmiertelne nienáwiśći rozroztáią ſię y zápaláią. Drugi ieſt, iż ieżeli kiedy też podobno z tey, ktorá człowiekowi zwykłá przyległá bydź ułomnośći, álbo przez wyuzdáne nieposkromionego duchá námieiętnośći, álbo też kuśićiełá diabłá zdrádą oſzukáni, w podobny grzech upádli, nie uśiłuią, záráz ſię ztąd wywikłáć powźiąwſzy znowu bráterskie ſerce wzáiemnie ſię poiednáć, y gdy przed obliczem ſpráwiedliwego ſędźiego zgołá ſtoią, iednákże go zá Oycá miłośierdźiá mieć niechcą, ále ráczey ſurowego ſędźiego, y kárzącego grzechy ſwoie, doznawác wolą, gdyż zápewne nikt ſpráwiedliwośći ták nie pobudzá, iáko ći, ktorzy nienáwiśćiámi, y zemſty chćiwośćią między ſobą ſię przećiwiáią. Trzeci, á ten BOGA bárdzo zájątrzáiący grzech w tym ieſt, iż ieżeli kto ſzuká z brátem ſię poiednáć, drugi záś, ktory práwem y krzywdą przednieyſzym ſię mniemá, náprawy przyiáźni nieprzypuſzcza, więcey ſobie doſyć uczynienia chcąc, niżeli sám wie, że może doſyc uczynić Pánu od ſiebie obrázonemu; owſzem więcey, niżeliby chćiał, áby Boſki Májeſtát od niego wyćiągał; wſzyſcy bowiem chcą, áby ich BOG skruſzonych y upokorzonych przyiął, przypuśćił, y co ſię zgrzeſzyło, dárowáł im; gdy iednák tym czáſem BOG nieskończenie więcey ieſt obrážony, oni záś prochem y popiołem bywſzy, przećięż zemſty żądáią z brátá, áni ſię tym przeiednáć chcą, czym iednák Naywyżſzy świátá Pán ſię błagá, y do przepuſzczenia uwodźi ſię.

417. Y ták ze wſzytkich grzechow, w ktore ſię Kośćiołá ſynowie wikłáią, żaden bárdźiey obmierzły y brzydki nie ieſt, w oczách naywyżſzego, iáko ten, o ktorym mowá, co łatwo poymieſz z sámego BOGA, y z práwa iego Swiętego iáwnie przykázuiącego, żeby ſię brátu odpuśćiło, ſiedmdźieśiąt kroć y ſiedm zgrzeſzyć máiącemu, á choćiaż zgołá co dźień zgrze-

zgrzeszy nie râz, âle częśćiey, gdy iednák náwroćiwszy śię rzecze, że żáłuie dopuszczonego grzechu, potrzebá cále zá roskázem Pánskim, żeby brát urážony brátu, tylekroć przepuśćił, y częśćiey, á to bez liczby. Przećiwko temu záś, ktory tego nie czyni, co ták srogo przykázáno iest, strászne káry náznáczá, ponieważ zgorszeniem iest inszym, iáko śię wydáie z pogrożki od sámego Páná uczynioney, gdy rzekł: *Biádá człowiekowi, ktry gorszy, y przez ktorego zgorszenie przychodźi: pożyteczniey by mu było, gdyby przywiązáwszy około szyie iego kámień młyński, wrzucono go w głebokośći morzá.* A temi słowy námienia śię niebespieczeństwo, y trudność lekárstwá w tym grzechu, gdźie nie ináczey śię dźieie, tylko, iákoby kto kámieniem młyńskim obćiążony w przepáść morską wpádł. Ani też mniey pokázuie śię kárania przykrość, ktore w srogich piekła mękách onych czeká: y byłáby zdrowsza rádá, ráczey *odćiąć ręce, y wyiąć oczy*, iáko nayświętszy Syn moy radźi, y káże, niżeli w tym rodzáiu grzechu máluczkim zgorszenie zakłádáć.

418. O Corko moiá naymilszá! iáko ći gorącemi, owszem y krwáwemi łzámi opłákiwáć trzebá tego grzechu brzydkość y upádek? tego mowię grzechu, ktory *Duchá Boskiego* zásmucá: ktory diabłu, ták dálece pyszne tryumfy spráwuie: ktory z rozumnego stworzenia poczwáry robi, y Niebieskiego Oycá obraz z nich wymázuie. Coż bowiem bárdźiey niezwyczáynego, brzydkiego, y cudownego, iáko widźieć człowieká z źiemi ulepionego, zepsowániu podległego, robáctwá paszą, á on iednák powstáie przećiwko sobie podobnemu, á iesżcze z táką pychą, y pogárdą? Prawdźiwe zgołá *pokolenie iászczurcze*. Ty záś pewnie nie znáydźiesz słow, ktoremibyś dołyć złośc tę rzserzyłá, y, cobym náywięcey chćiáłá, ludźi námowiłá, áby śię tey zárázy báli, á od gniewu Boskiego uchodźili. Ale ty nayukochánszá, dáleko ztąd oddál serce twoie od tey zmázy y zárázy: opátrz go ráczey pożyteczną y zdrową náuką, y onę wykonáy. Niechćiey záś nigdy mniemáć, że w uráźie y gorszeniu bliźnich co lekkiego iest; o co śię bowiem tu niedbá, záráz przed BOGIEM wielkie iest. Oniemiey, milcz, y mocną osadą wszytkich twoich śił duszných y zmysłow strzeż, áb śię śćisłe záchowáłá miłość dźiełom rąk naywyższego powinná. Mnie, ktorá chcę, żebyś w ták zácney cnoćie nayzácnieyszą byłá, to poświęć; srogim bowiem przykazániem tu ćię obowiązuię, ábyś nigdy áni pomyśliłá, áni mowiłá, áni uczynkiem wypełniłá, coby bliźniego uraźić mogło; áni z iákieykolwiek przywiedźioney przyczyny dopuśćiłá, żeby twoie poddáne ináczey czyniły; y ieżeli możná iest, áby też nikt inszy, ktobykolwiek on był, w obecnośći twoiey tego śię nie wáżył. To záś ty sámá naymilszá pilnie roztrząśniey y uwáż, bo nie dáremnie tego żądám, ponieważ Boska zgołá iest náuká, ludźiom záiste bárdzo máło zrozumiána. Weś tu iedyny ow, á dosyć mocny szrodek przećiw opácznym sercá áfektom y námiejętnośćiom; weś też y moy przykłád, ktorymbyś śię pobudzáłá; pátrz ná pokorę, y łáskáwość moię, owszem y ná áfekt szczerey miłośći, ktorá mię zdeymowáłá, nie tylko przećiwko Nayczystszemu Oblubieńcowi moiemu, ále nád to przećiwko wszytkim Synom Paná y Niebieskiego Oyca nászego, powáżaiąc y szánuiąc ich iáko odkupionych ták wysoką ceną. Wprawdźie, wiernośći, rostropnośći, y miłośći wzgląd y stáránie miey siostr twoich zákonnych; álbowiem, choćiáż zgołá ćiężká iest Boskiego Májestatu obrázá, y krzywdá we wszytkich, ktorzy tym przykazániem Páńskim gárdzą, ktore SYN moy właśnie *swoim y nowym* przykazániem názywá; iednák nierownie większy iest gniew ná Zákonnikow, wtey mierze niedbáłych, ponieważ oni powinni bydź Synowie doskonáli Oycá y Náuczyćielá swoiego. Ale tym czásem niemáło ich przykazánie to wielkie wywrácáią, nie mniey, iáko owi, ktorzy ná świećie obcuią, á dla tegoż też większemu gniewowi y nienáwiśći Boskiey podległemi śię czynią.

ROZDZIAŁ V.

Swięty IOZEF Nayświętszey Mátce MARYI ná potym we wszytkim z większą uczćiwośćią służyć postánáwia; y co oná czyniłá, y insze rzeczy w ich obcowániu zwykłe przypádáć.

419. IAko záś Swięty JOZEF o Pánieńskiey Oblubienice swoiey godnośći, y oráz o táiemnicy Wćielenia Boskiego w niey dowiedźiał śię, záráz ták wielkie począł śmieć Mátki Nayświętszey poszánowánie, że práwie w inszego śię człowieká odmienił, choćiáż záiste záwsze był wielce Swięty y doskonáły; y dla tego postánowił ináczey iuż z BOSKĄ Pánią obcowáć, nowym zgołá sposobem y uczćiwośćią, iáko śię z nástępuiących pokáże. Było záś to właśnie do rzeczy, ták dla wielkiey Swiętego Męża mądrośći, iáko też dla większey iesżcze Swiętey Oblubienice iego zácnośći; on álbowiem prawdźiwie

był

był ſługá, oná zás práwdźiwie Páni Niebá y źiemie, co też Swiętemu JOZEFOWI z Boſkiey świátłośći obiáwiono było. Odtąd tedy áby myśl ſwoię wielce ku niey ſkłonną wykonáł, ktorą znáł bydź sámego prawdźiwego BOGA Mátką, wſzelką, ktora ſię godźiłá, cześć y poſzánowánie iey wyrządzał: ieżeli kiedy sámi byli, mowiąc do niey, álbo mimo przechodząc poniekąd klęknąwſzy niſką uczćiwość oddáwáł, y iuż niechćiáł dopuśćić, áby mu oná posługę iáką czyniłá, álbo ſię inſzemi zabáwiáłá, ktore ſą, podłe domu roboty, iáko ieſt chędożyć dom, tálerze, y inſze podobne; tego bowiem wſzytkiego domagał ſię Mąż Swięty, niechcąc w naymnieyſzey rzeczy wyſokiey Krolowy godnośći ubliżyć.

420. Ale iednák Niebieſka Páni perłá y zbior wſzelákiey pokory, y w tey cnoty ćwiczeniu ze wſzech miár niezwyćiężony, umiałá tym porządkiem wſzytkie rzeczy kierowáć, áby pálmá we wſzytkim cnot rodzáiu z rąk ſwoich nigdy nie wypadáłá. Proſiłá tedy Swiętego JOZEFA, áby chćiał poniecháć tey uczćiwośći ná kolána pádáiąc przy ſwoiey ná potym obecnośći oddawáć; choćiaż bowiem ten ukłon zgołá był powinny Pánu w żywoćie ſwoim mieſzkáiącemu, ále poki sam iáwnie ſię pokazał, między iego ákcyámi y oney rożnośći czynić nie potrzebá. Y tą námową przywiedźiony Swięty Mąż, według zdánia wielkiey Pánny ułożył ſię ták, że tylko gdy oná nie poſtrzegłá BOGA wnętrznośći iey mieſzkánia, ná koláno pádſzy, onę zás Nayświętſzą MATKĘ według proporcyi, y ſpoſobu, ktorym ſię káżdy z ludźi czćić má y może, ſzánował. O inſze ſpráwy y roboty służebne, z wielką niekiedy pokorą ſporká byłá, gdy Swięty JOZEF nieiáko do tego ſię przywieść nie dopuśćił, áby ie Boſkiey Pani podeymowáć zoſtáwił, dlaczego czuynym ſtárániem ſtárał ſię poprzedźić. Ná toż sámo według możnośći zámierzáłá Nayświętſzá PANNA prędką ręką przeymuiąc, ile mogłá; ále iednák, że tego czáſu, ktory oná rozmyślániu y BOGU dawáłá, Swięty JOZEF miáł czás wiele tákich posług wykonáć, ztąd zwykłá iey do służenia ochotá zá umknięćiem máteryi zátrzymywáłá ſię, y pokorny iey przemysł, z ktorego pierwſzych y oſtátnich domowego goſpodárſtwá posług domágałá ſię omylona, y uprzedzona bywáłá. Nie zniosłá tego dłużey pokory miłość, y dla tego Boſká Páni náległá proſząc, áby raczył Oblubieńcá iey iákimkolwiek ſpoſobem przywieść, áby iey do ſpráwowánia pokory, ktorey ták dálece prágnęłá, okázyi nie zábieráł. Y záprawdę iáko tá cnotá przed Boſkim ſądem naymożnieyſzá ieſt, práwie iák wolna Páni wchodźi, y wychodźi, ták o co ſię zá iey przybyćiem proſi, záráz w wielkiey ieſt uwádze; wſzytkiego bowiem używá, y nieodmiennego BOGA do łáſkáwośći nákłánia. Wysłucháwſzy tedy wnieſioney prośby Wſzechmocny, Anjołowi Strożowi roſkázáł wewnątrz Pánieńſkiemu Oblubieńcowi ná myśli tym podobne powiedźieć: *Niechćiey ubliżáć chećiom, y prágnieniom iey, ktorá pokornieyſza, rownie y wyżſza ieſt nád wſzytkie rzeczy ſtworzone ná Niebie, y ná źiemi. Powierzchu przyimuy od niey posługę; wewnątrz záś wſzelka, ktora bydź może uczćiwość miey, záwſze y wſzędźie czćiy Słowo Wćielone, ktorego wola ieſt, z Mátka ſwoia przyść ná świát, nie żeby mu ſłużono, ále ſłużyć, áby uczył ludźi drogi żywotá, y zácnośći pokory. W niektorych rzeczách możeſz praca iey podeymowáć; záwſze záś w niey Paná wſzelkiego ſtworzenia ſzánuy.*

421. Zá tą náoſtátek náuką y przykázániem Naywyżſzego przymuſzony przeczyſty Pánny Oblubieniec, Boſkiey Pani w ſpráwunku rzeczy podłych mieyſce dał, y ztąd oboie doſtáwſzy okázyi wolą ſwoię Pánu z obu ſtron uſtáwiczną ofiárą poświęćili: Nayświętſza Pánna MARYA w przepáśći záiſte ſwoiey pokory, y niezmordowánym posłuſzeńſtwá ćwiczeniu wiele Pánu lichwiłá, uſtáwiczną tych dwoch cnot zábáwką, niezliczonych áktow pierwſzey doſkonáłośći z wielkim bárdzo przemysłem náczyniwſzy, żádnego ktory może bydź nie opuśćiwſzy; Swięty záś JOZEF, y on Nayświętſzemu posłuſzny był, nie bez wielkiego y iákoby niewywikłánego, owſzem nayporządnieyſzego wſtydu, ktory ſię ztąd wſzczął, że widźiáł, iż mu powolność y posługę czyniłá tá, ktorą nieomylnie znáł zá ſwoię, y wſzytkiego ſtworzeniá Panią, y ták dálece sámego BOGA y Stworcę Mátkę. A tym sámym wſtydem y ſkromnośćią z Mężow nayroſtropnieyſzy nágrodźił, co mu z powierzchownego pokory ćwiczenia ubyło, służebniczą robotę y ſtárániá goſpodárskie Páni Oblubienicy ſwoiey záchowáwſzy, ponieważ dlá tego sámego znácznie śámemu ſobie upokorzony, tylko iáko naypodley o ſobie rozumieć, y uſtáwicznie więkſzą *boiáźń uczćiwą* przed ſię bráć muſiáł: y dla tego uczćiwie bárdzo powáżał Naywyżſzą Pánnę, á w niey sámemu Pánu w Pánieńſkiey iey łożnicy leżącemu ſię pokłonił, chwáłę iego y wſpániáłość według możnośći oświádczáiąc. A wzáiemnie sámo Boſkie Dźiećię ná udárowánie iego nábożenſtwá y uczćiwośći niekiedy dźiwnym iákimſi ſpoſobem ſię mu pokazáł, ták, że go w Pánieńſkim żywoćie iáko przez krzyſztáłowe ſzkło widźieć mogł. Y sámá też nayzácnieyſzá

Krolowá jáwniey iuż y poufáley z náychwálebnieyſzym JOZEFEM Oblubieńcem ſwoim o táiemnicy Wćielenia rozmáwiáłá; iuż bowiem nie ták byłá boiáźliwá y oſtrożná o Boſkich rzeczách mowá, kiedy iuż nayſzczęśliwſzy Patryárchá około nayzácnieyſzey táiemnicy *ziednoczenia Iſtotnego* dwoch nátur, Boſkiey y ludzkiey, Nayświętſzego Dźiećięćiá w Pánny Oblubienicy ſwoiey łożnicy leżącego z Niebá był oświecony.

422. Ale iednák obcowánia, y Niebieſkich rozmow Nayświętſzey MATKI, y przebłogosłáwionego JOZEFA żaden ludzki ięzyk łátwo nie wymowi. Já iednák, według możnośći cokolwiek o tym powiem wnáſtępuiących roźdźiáłách. Lecz ktoż iuż godnie opowie to, co ſię w nayprzyiemnieyſzym y náypobożnieyſzym ſercu tego Swiętego Mężá przytráfiło, choć ztąd tylko, gdy widźiáł, że nie tylko ieſt Oblubieńcem sámey práwdźiwey Mátki Boſkiey, ále nád to też oná sámá ták dálece niezmordowánym przemysłem posługę mu czyni, nie ináczey, iáko naylichſzą służebnicą y niewolnicą byłá, o ktorey iednák wiedźiáł, że świątobliwośćią y godnośćią wſzytkich Niebá mieſzkáńcow, y Seráfinow przechodźi, á od sámego BOGA ieſt mnieyſzá. Y zápewne ieżeli niegdy práwicá Naywyżſzego tylą błogosłáwieńſtwy obdárzyłá Obededoná, y cáły dom, y fámilią iego, że przez kilká mieſięcy czás owá Prorocká Arká ſtárego przymierza u niego gośćiłá, iák wiele błogosłáwieńſtw dánych trzymáć potrzebá, ktoremu powierzoná ieſt sámá práwdźiwá y żywá Arka Boſká, tę sám Prawodáwca w niey zámkniony? zgołá ſzczęśćie y błogosłáwieńſtwo tego Swiętego ze wſzech miár ieſt bez podobieńſtwa; y nie tylko ztąd był nayſzczęśliwſzy, że w domu ſwoim miáł Arkę nowego teſtámentu, á tę żywą y y práwdźiwą, y w niey Ołtárz, ofiárę, y Kośćioł, co mu wſzytko dano, ále naybárdźiey ztąd, że to wſzytko godnie miáł, iáko *wierny ſługá, y roſtropny, ktorego poſtánowił Pán, y BOG iego nád familią ſwoią*, áby iáko naywiernieyſzy ſzáfarz, y Ekonom, wczeſnego czáſu o wſzytkim pilność y ſtáránie miáł. Wſzytkie tedy národy, y pokolenia niech go uznáią, błogosłáwią, y chwálebnie ogłáſzáią, ponieważ Naywyżſzy práwdźiwie *nie uczynił ták* drugiemu komu ze wſzytkich národow, iáko Swiętemu JOZEFOWI. Já záś naypodleyſzá ziemi cząſtká, y wzgárdzony robáczek w świátłośći ták wyſokich táiemnić wynoſzę, y wielbię sámego Páná BOGA náſzego, y uſtáwicznym wyznániem Swiętego ſpráwiedliwego, miłoſiernego, mądrego, y przez wſzelki porządek y ſpoſob dźieł ſwoich bárdzo dźiwnego twierdzę.

423. Ow záś niſki, y máły, ále też y dáleko ſzczęśliwy dom JOZEFA rożdźielony był ná pomięſzkánia, izdebki, álbo komorki, gdźie cáła mieſzkáłá fámilia z sámych dwoch Oblubieńcow złożona; nic tám bowiem z sług y służebnic nie było. Iedno mieſzkánie było sámá komorká Swiętego JOZEFA, gdźie ſypiáł; drugie było iego wárſztát, gdźie robił, y ćieſielſkie inſtrumentá złożone miáł, trzeći był pokoy y ſkłonienie wybrániey Pánny, gdźie zwykłá czuiąc, y śpiąc mieſzkáć; y byłá tám pośćiel, álbo łożko robotą Swiętego JOZEFA położone, y ten pomięſzkánia ſpoſob záráz od sámego ſwoiego záślubienia trzymáli, iák prędko oráz w domu iego bydź poczęli. Niżeli záś Swięty Pátryárchá o naywyżſzey Oblubienice y Páni ſwoiey godnośći ſię dowiedźiáł, rzádko bárdzo wchodźił widźieć ią: gdy bowiem oná wewnątrz oſobno przeſtáwáłá, on tym czáſem ná ſwoim wárſztaćie prácą rąk ochotnie odprawiáł, nigdy do niey nie wchodząc, tylko dlá porady podobno w rzeczy potrzebney. Ale záś iáko sám początek ſzczęśliwośći ſwoiey uznáwáć począł, czuynieyſzym był, y więcey co dáiąc poćieſze ſwoiey, pewnych godźin do komorki Naywyżſzey Pani przyſtępowáł, áby náwiedźił, y ieżeliby co roſkázáła, dowiedźiáł ſię. Záwſze záś przyſtąpił z oſtátnią pokorą, y uczćiwą boiáźnią, niżeli záś do niey przemowił, pocichu upatrywáł, czym ſię zábáwiáłá Boſká Páni: y częſto ią ználázł w záchwyceniu od źiemię ná powietrzu podnieſioną, y dźiwną świátłośćią jáśnieiącą. Częſto też Anjołow ſwoich gromádą otoczoną, y z niemi rozmáwiáiącą: rownie niekiedy do źiemi przyłączoną ná krzyż z sámym Pánem gádáiącą widźiáł. Wſzytkiego tego ſpektátorem, owſzem y uczeſtnikiem ſtáł ſię nayſzczęśliwſzy Oblubieniec. Ieżeli záś poſtrzegł, że ſię w tych podobnych rzeczách ćwiczyłá, tedy iey niepokoiu czynić nie śmieiąc z głęboką uczćiwośćią ćicho ſię iey przypátrowáł; y owſzem po kilka rázy wdźięczną Anjelſkiey muzyki melodyą słyſzeć zásłużył, ktorą Niebieſcy Muzycy Krolową ſwoię ſzánowáli, iáko też niezwyczáynego iákiegoś zápáchu wonią czuiąc dźiwnie ztąd pokrzepiony, y duchownym nieiákim weſelem y rádośćią był poſilony.

424. Cáła tedy familiá, iáko ſię rzekło, byli sámi dwoie Nayświętśi Oblubieńcy: żadnemu bowiem słudze mieyſcá bydź nie mogło, nie tylko dlá znáczney Panow pokory, ktorym ták miło było służyć, ále naybárdźiey że świádká nie przyimowáłá, ták wielkie cudá między niemi trafiáć ſię zwykłe, ktorych nikomu było nie potrzebá objáwiáć. Iáko też Boſká Xiężná

z do-

z domu wychodźić ták dálece nie zwykłá, że chybá dlá chwały Boſkiey muſiáłá, álbo bliźniego miłośći, wyſzłá: ieżli bowiem iákiey rzeczy było do domu potrzebá, záżywáłá poſługi owey náyſzczęśliwſzey niewiáſty, ktora, iáko ſię wyżey rzekło, bywſzy ſąſiádką znáiomą y poufałą, Swiętemu JOZEFOWI służyłá, gdy Nayświętſzá PANNA w domu Zácháryáſzowym mieszkáłá. A nie dármo poſługowáłá oná ſzczęśliwá Niewiáſtá; ponieważ nie oná sámá z tego obcowánia wielkiey żywotá świątobliwośći, y doſkonáłośći nábyłá; ále też cáłá iey fámilia wielce bárdzo poſtąpiłá z pomocy Krolowy y Páni świátá, ktora Niewieśćie owey byłá bárdzo przyiázna, y obowiązána: y gdy w ſąśiectwie byłá, á kilákroć zápádáłá w choroby, łáſkáwie z nich ieſt wyzwolona: náoſtátek záś sámá, rownie y wſzyſcy iey domowi, wielą Niebieſkiemi błogosłáwieńſtwy, zá pomocą Boſkiey PANNY ſą obdárzeni.

425. Náoſtátek Swięty Pátryárchá Oblubienice ſwoiey nigdy nie widźiał śpiącey, ták, że prawie zápewne nie wiedźiał, czyli ſpáłá, choćiaż częſtokroć sam upráſzał, áby ſię iey podobáło ulgi ſnu dopuśćić, zwłaſzczá podczás Boſkiey ſwoiey brzemiennośći. Rzeczą záś sámą ſpoczynku Nayświetſza Xiężná Anjelſká záżywáłá ná pośćieli, álbo łożku, o ktorym wyżey, od Swiętego JOZEFA zrobionym, dwoiſtą kołdrą nákrytym, ktorą ſię przykrywſzy trochę ſnu przypuſzczáłá, rownie świątobliwie śpiąca, iáko czuiąca. Miáſto odzienia wnętrznego, álbo właściwie koſzuli, Boſká Pánná używáłá poſpolitego używánia, niżeli názwiſką, ſzáty, krorá ieſt od zwyczáynego báwełniáney y poſpolitego płotná powolnieyſzá y mięktzá. Tey záś koſzule nieodmieniłá, od tego czáſu, iák z kośćiołá odeſzłá; áni byłá zepſowána, álbo zmázána, áni komu z ludźi widźiána, ták, że áni Swięty JOZEF widźiał, czyli iey używáłá, ponieważ tylko powierzchowne ſuknie widźiał, iáko y inſi ludźie. A ten ubior powierzchowney był fárby popielátey, iáko ſię gdźie indźiey powiedźiáło, y ten tylko z záwićiem głowy niekiedy odmieniáłá, wielká Niebá Páni, nie żeby dłużſzym używániem ochędoſtwo ſtráćiły, ále ráczey, gdyby ná oczu wſzytkim byłá, żeby żaden tego nie poſtrzegł, y dla owey záwſze ſzát iednoſtayności ktokolwiek iey nie poważał. Ale iednák żádne Pánieńſkiego, y nayczyſtſzego ćiáłá odźienie nigdy nie śmierdźiáło, álbo ſię pomázáło; nigdy ſię bowiem nie zápoćiłá, álbo inſzych, ktorym ćiáłá ſynom Adámá dla zmázy grzechowey podległe ſą, uczułá niewczáſow. Byłá záś we wſzytkim nayczyſtſzá, owſzem zá robotą rąk iey wſzelká czyſtość, y ochędoſtwo chodźiło: tymże ſpoſobem o to ſię ſtáráłá, co do odźienia Swiętego ſwoiego Oblubieńcá było potrzebnego. Pokárm iey był bárdzo ſubtelny, y wielce śćiſły, codźienny iednák, y z Swiętym JOZEFEM zażyty, mięſá nigdy nie iádłá, choćiáż go iemu do iedzenia nágotowáłá. Zgołá poſiłek iey były owoce, ryby, á nayzwyczáynieyſzy chleb, y pewne źiołá, y iárzyny, z każdego záś z tych śćiſłą y pomiárkowáną powśćiągliwośćią tyle náoſtátek iádłá, ile właśliwie náturálny poſiłek y ćiepło wyćiągáło, ták, że zgołá nic nie zbywáło, nic ná to nie było, y ſzkodliwey ſkáźie przyczyny álbo máteryi dáło: toż było w nápoiu, choćiáż niezwyczáyną gorącośćią ták wielu áktow roſpáláiącego ſię ſercá nadprzyrodzonym ſpoſobem rozgrzewáłá ſię y pałáłá. Náoſtátek tę miarę pokármu, co do ilkośći rowną proporcyą záwſze trzymáłá, iákość zgołá według rożnych okolicznośći nayświętszego iey żyćiá niekiedy odmieniáiąc, iáko ſię dáley powie.

426. Náoſtátek nayczyſtſza Pánna we wſzytkim zupełney byłá doſkonáłośći, bez żadnego niedoſtátku łáſki, ze wſzech miár ták według przyrodzenia, iáko *nadprzyrodzenie* łáſki pełna, owſzem y obfituiąca. A ták zgołá oná obfitowáłá rzeczą y uczynkiem, iáko mnie słow nie ſtáie, ktoremi bym to náleżyćie wyłożyłá; áni bowiem tu sámá ſobie mogę zádoſyć uczynić, ponieważ nie tylko z tych rzeczy ktore wiem wiele mi opuśćić potrzebá, ále też dáleko więcey rzeczą sámą w Nayświętſzey tey PANNIE zámyká ſię rzeczy, ktore rozumu zgołá uchodzą y wſzelkiego pomyślenia. Dla tego mi záwſze nárzekáć y uſkárżáć ſię potrzebá ná moię włáſną nikczemność, że słowá ſą názbyt prożne, ſenſy zbyt śćiſłe y ſzczupłe. Y ták dálece ſię zgołá boią, żebym zbyt śmiáłá nie bráłá ſię do tego, co nie potrzebá. Ale záś miło ieſt tym czáſem, że mię sámo poſłuſzeńſtwo nágánia, á moiey ſkromnośći, y boiáźni gwałt czyni; y że ták zá iednym tymże świátłem widzę, y rozważam tu wpráwdźie roboty trudnośći, tu záś wymowy moiey ſzczupłość; zá powodem tedy poſłuſzeńſtwá poſtępuię, á tá sámá, ktora we mnie ták wielkie dobrá wpuſzczá, niechay umie od winy mnie wymáwiáć.

Náuká Nayświętſzey Krolowy Niebá MARYI.

427. CORko, iáko ći ſię przez wſzytek tey hiſtoryi porządek y żyćiá moiego, ćwiczenie pokory wielce zálecá, ták záiſte y tobie potrzebá do tey náuki pilnie ſię przykłádáć; y to sámo ſtáránię

 twoie

twoie niech pierwsze będźie y ostátnie; ieżeli iednák masz chęć, do owego słodkiego, y śćisleyszey przyiáźni obłapienia Páńskiego, przyiść, y dostąpić łáski, y skarbow owych zákrytych *wprawdźie przed mądremi, rostropnemi*, y pysznemi, ále áni máluczkim bez przystępu rękoiemstwá pokory odkrytych. Tę ći tedy emulácyą wielce zálecám, zá ktorąbyś usiłowáłá w twoim poważániu, y włásnym o sobie mniemániu więcey záwsze á więcey sámey sobie bydź podłą, pilnie roztrząsáiąc to, co czynisz, żebyś nigdy nie czyniłá, tylko iáko podło o sobie rozumiesz. Náuká, álbo ráczey nápomnienie tobie, y wszelkiey duszy Pánu, iáko Oycu y Oblubieńcowi obowiązáney ztąd nie máłe, y nieládáiákie przychodźi, ieżeli widźićie, że się więcey dźieie pychą y nádętośćią świeckiey mądrośći w synách świátá, niżeli prawdźiwą pokorą, y istotną wiádomośćią w synách świátłośći: Uważay człowieká dumnego y pysznego, czuyność, pilność, y stáránie ze wszech miár nie zmordowáne. Uważay iego czći prágnienia przemysł: iáko szuka przemágáć ná świećie: iáko záwsze o co nowego zábiega: iáko się nigdy nie násyca wźiątkiem: iáko bárdzo żąda rzeczy proźnych: iáko o sobie wielce rozumie; iáko się tą prezumpcyą zwodźi; iáko zwiedźiony czyni się bydź tym, co nie iest: iáko gdy nie iest, álbo ráczey żeby nie był, czym bydź chce, dobra nie trwáłe y źiemskie zbiera, y zgromádza, więcey, niż słuszność iest. A záś się tey rzeczy wstydźić nie máią wybráni Boscy, że w synách zátrácenia więcey może, oszukánie, niżeli w nich prawdá; y że ták dálece rzádko tákich ná świećie, ktorzyby się w służbie BOGA y Stworcy swoiego przesadzáli; przećiwnie záś ubiegáiących się do proźnośći, ták wielka wszędźie liczbá; y ztąd prawie wszyscy záiste *záwołáni, ále máło wybránych.*

428. Nuż tedy Corko moiá! mocy tu y usilnośći dobądź, chwyć się tey náuki, á przed synámi ćiemnośći bierz znák zwyćięski, a nie wstydząc się pysznego świátá, to ráczey ná myśl bierz, co widźisz, żem ia czyniłá, ábyś tym łatwiey ćwiczeniem pokory świátową pychę poráźiłá. Bárdzo ćię wyuczoną, mądrą, y poiętną około tey sprawy mieć chcemy, Pan, y ia. Zadney okázyi nie dáy uyść, zá ktorą bydź się godźiło w rzeczách podłych ćwiczyć, y nie dopuszczáy, żeby ćię kto oszukáł. Jeżeli záś okázyi upokorzenia się zgołá nie będźie, álbo chybá rzádko przybędą, umyślnie szukay, y owszem od Paná żąday; wdźięczna bowiem, y dźiwnie przyiemna będźie Boskiemu Máiestátowi tá twoiá w rzeczy ták iemu miłey y drogiey pilność y emulácya. Y dla tego sámego Oblubieńcá twoiego upodobánia ochotnieyszą ći y bárdźiey przemyślną bydź przystoi, iáko Corce iego domowey, bá y Oblubienicy, zwłaszcza gdy ludzki náwet przepych często ćię upomina, á choć máłe niedbálstwo srodze wymawiá. Uważ iáko ćiężko prácuie Niewiástá, iák okrzętna gospodyni, áby máiętnośći swoiey przyczyniłá, y przysporzyłá: A záż okázyi, álbo znáku tylko pozornego zysku zániedbywá? á záż się prácą wielką morduie? azáż, ieżeli co by naymnieyszego zgubi, nie záraz cáłym sercem idźie szukáć tego, co zginęło? ták zgołá swoich náucza świátowe łákomstwo, y mieniá chćiwość. Y zápewne niemász przyczyny, czemuby mądrość Niebieská niepłodna byłá, álbo niedbálstwem tego, ktory ią odbierá, zátłumiáła się. Więc chcę, żeby dáleko od ćiebie byłá niedbáłość y gnuśność, około rzeczy ták wielkiey wági y wielkośći: żádney nie opuszczáy okázyi, zá ktorąbyś się upokorzáć, y cokolwiek ná chwałę Paná robić mogłá: owszem raczey sámá wynáyduy, szukay, chwytay, á iáko naywiernieysza Corká y Oblubienicá ze wszytkich rzeczy postępuy, żebyś zátym ználáższy w oczách Pańskich, y moich też łáskę, prágnienia twoiego zostáłá uczestniczką.

ROZDZIAŁ VI.

Niektore rozmowy, y powieśći Nayświętszey Mátki MARYI, y Swiętego IOZEFA około rzeczy Boskich, y insze nieiákie przypadki dźiwne.

429. PIerwey niż był Swięty JOZEF táiemnicę Boskiego Wćielenia rozeznał, Swiętá Niebá Xiężná pewnego y sposobnego czásu zwykłá byłá z Pismá Swiętego niektore rzeczy mu czytáć, á miánowićie wprawdźie Psálmy, y insze proroctwá: y iáko byłá pierwsza mądrośći Mistrzynia, tłumáczyłá też, co się czytáło; zkąd przeczysty Oblubieniec, ktory tákże Boskiey mądrośći bárdzo był poiętny, wźiąwszy okázyą, o wiele się rzeczy pytał, á wźiąwszy Oblubienice swoiey odpowiedźi zgołá Boskie, wielkim się podźiwieniem y weselem zeymował: á stąd poniekąd ná przemiány szło się ná wychwalenie Boskiego Máiestátu. Ale záś iák błogosłáwiony on Mąż wielkiey owey táiemnice wiádomość powźiął, powiádáłá mu Krolowa y Pani nászá jáwniey, ponieważ go wybránym znáłá, áby do przyprowádzenia w skutku ták dźiwnych spraw, y nászego odnowienia táiemnic pomocy swoiey dodáł;

dla

dla czego jáśniey iuż y rzetelniey rozmawiáli o proroctwách, y wyrokách o poczęćiu Słowá, panieńſtwie Mátki, národzeniu, wychowániu, y Nayświętſzym iego żyćiu. Wſzytko to obiáśniáłá nayzacnieyſza Pánná, poprzedzonym nárádzaniem ſtánowiąc, coby iey czynić trzebá, gdy záiáśnieie ow naypożądáńſzy dźień, ktoregoby Boſkie Dźiećię Swiátu urodzone ná iey rękách poległo, Pánieńſkim mlekiem pierśi iey máiące bydź karmione, ktorego też ſzczęśćia między ſmiertelnemi naywiękſzego ſám S. JOZEF miáł bydź uczeſtnikiem y towárzyſzem. Ale zás o śmierći, y o poprzedzáiącey śmierć męce, y ktòre o tym dwá Prorocy Izáiáſz y Jeremiáſz wydáli proroctwá, mniey ich przytáczáła: Nie zdáło ſię bowiem Nayroſtropnieyſzey Pánnie bydź przyzwoita, JOZEFA Swiętego z inſzey miáry ſercá łáſkáwſzego y ſzczerego uprzedzoną pámiątką y fráſunkiem trapić, álbo więcey náuczáć, tylko co ſámi dawni Oycowie, o przyśćiu Meſſyáſzá rozmawiáli, kto, y iákiby był. A do tego Naymędrſza między Pánnámi mniemáłá, że czekáć potrzebá, áżby álbo sam Pan ſłudze ſwoiemu objáwił, ileby chćiał, álbo zápewne wolą ſwoię o tym iey wyráźił.

430. Y ták temi, y inſzemi rozmowámi ſrodze ſię rozgrzewał Nayſzczęśliwſzy oraz y naywiernieyſzy Oblubieniec, á náoſtátek z owego sámego zbytniego weſela wypływáiącemi słodkiemi łzámi obfićie ſię roſpływáiąc do Boſkiey Oblubienice ſwoiey ták przemowił: *Y bedźieſzże to można o Pani moiá,* práwi, *ábym miedzy przeczyſtemi ramionami twoiemi widźiał BOGA y Odkupićielá moiego? ábym ſie mu ná łonie twoim ſpoczywáiacemu pokłonił? ábym go ſłyſzał. ábym ſie go dotykał, ábym temi oczámi Boſka twarz iego widźiał? áby praca reki, y pot czołá moiego ták dálece ſcześliwie ſie wydawał, y ná sámego BOGA uſługe, y pożywienie ſie obracał? Y wiecże on żyć bedźie z námi, przy iednym ſtole obiádowáć bedźie y wieczerzać, obcowáć miedzy námi, y rozmawiáć bedźie z námi? zkadże mi zás tak wielká ſcześliwość, ktorey żaden z ludźi nie może zaſluga ſwoia doſtapić? o iák mi teraz dopiero przykre uboſtwo! o bogdáyżem miál obſzerne y wielkie páláce! y wſzelki rodzay ſkárbu, ábym mogł ofiárowáć przychodzacemu.* Odpowiedźiáła Naywyżſzá Páni: *Pánie y Oblubieńcze moy* (mowiąc) *ſłuſzná ieſt záiſte, áby ſie áfekt twoy, y ſtáranie według możności ná uſluge Stworzyćielá wyćiagáło; ále wiec náoſtátek iuż ſie nie podobá náywyżſzemu BOGU, y Pánu naſzemu ná świát wychodźić droga bogáctw, doczeſney wſpániáłośći, chełpienia ſie, y doſtoieńſtwá, áni bowiem z tych, czego potrzebuie, áni temi przychecony porzućiwſzy Niebo ná źiemie te ztepuie. Tym tylko końcem przychodźi, áby lekárſtwo przynioſł máiacym ginać, á bładzacych na proſte śćieſzki żywotá wiecznego náprowádźił, y to użyczywſzy náprzod pokory y uboſtwá; y dla tego w tym ſie národźić, żyć, y umieráć poſtánowił, żeby choć ták wiec ludzkie ſercá odciagnał od łákomſtwá, y pychy grzechu, ktory im do wieczney ſcześliwośći przeſzkadza. Y z tey sámey przyczyny podobał mu ſie ſczupły náſz, y ubożuchny dom, áni chćiał, żebyśmy ſie sámi bogáctwy, to ieſt onemi prożnemi, y fałſzywemi, y ućiekáiacemi obćiażali, w ktorych wſzytkich tylko* prożnośc prożnośći, y utrapienie duchá, *zkad ſie rozum człowieká zaćimia, áby prawdźiwego świátłá nie rozeznał, y nie przeniknał.*

431. Inſzego podobno rázu Swięty Anjelſkiey PANNY proſił, áby mu ſpoſob, y cnoty niektore przyſtoyne, á oſobliwie zás miłość BOGA pokazáć raczyłá, żeby przed BOGIEM Człowiekiem godnie mogł chodźić, áby podobno jáko ſługá niepożyteczny y nieſpoſobny od iego usługi nie był odrzucony. Ná ták ſłuſzną prożbę chętnie zezwoliłá naywyżſza Krołowa, y miſtrzyni wſzelákich cnot, one z oſobná wybránemu Oblubieńcowi ſwoiemu wykłádáiąc, y iákim ſpoſobem z zupełnośćią doſkonałośćią w káżdey z nich miał ſię ćwiczyć. Ale zás w tym wſzytkim ták byłá delikátney y oſtrożney ſkromnośći Miſtrzyni, iż (choćiaż rzeczą sámą Miſtrzynią byłá) przećięż wſzelkiego ſię mniemánia, y pozoru Miſtrzoſtwá chroniłá, z sámym náwet Oblubieńcem ſwoim: owſzem raczey wſzytko iákoby w porządku rozmowy wnośiłá, álbo do Páná ſię obroćiwſzy, á iákoby z nim rozmáwiáiąc, zgołá też włożywſzy pytánia, rzecz cále pokázuiąc, ták, że naydoſkonálſza iey pokorá ze wſzech ſtron záwſze nie zepſowána y cáła trwáłá, áni w naymnieyſzey rzeczy pohámowána zoſtáwáłá. A ták te y tym podobne rozmowy niekiedy oraz z czytániem ſwiętego piſmá mieſzáłá z pracą rąk, ieżeli ſię nią kiedy báwić potrzebá było. A choćiaż záiſte nayſzczęśliwſzemu Cieśli robotą ſwoią ćieſielſką podobno zmordowánemu doſyć było ulżenia sámey naymilſzey Pánny lituiącey ſię áfekt, ktory dźiwną zgołá uprzeymośćią pokázowáć umiáła, gdy widźiáła robotą ſtrapionego, y uſtáiącego; przecię iednák inſzych nád to roſkoſzy przydáła, naprzykłád, Niebieſką náukę, ktoreyſię przysłuchuiąc JOZEF rękámi wprawdźie prácował, myślą zás roſkoſzámi cnot poſiloną prożnował. Y zápewne nayłáſkáwſza gołębicá, á między roſtropnemi Pánnámi oſobliwa, y Xiężná wſzelkiey mądrośći tey ták Boſkiey potráwy uſtáwicznie mu dodawáłá, pokazuiąc ſzczęśliwy

pożytek, y ſkutek pracy. A iáko dla niewymowney ſwoiey pokory niegodną ſię rozumiáłá, áby ſię pracą Oblubieńcá ſwoiego żywiłá, ták z tey perſwázyi więcey upokorzona przyznawáłá, że mu wſzytek ná nię potu nákład był winná, á tym czáſem nákſztałt hoyney iáłmużny, y miáło znáczney dobroczynnośći przyimowáłá. Y z tych przyczyn ták dálece ſię obowiązáną uznawáłá, iákoby byłá iſtotą ze wſzech nayniepożyteczniejſzą. A náoſtátek choćiaż zaiſte w podeymowániu pracy Swiętemu Mężowi nie mogłá pomágáć, że ćieſielſka robotá niewieśćie ſię dáleko przechodźiłá, á naybárdźiey że ſámá Boſkiey Pani ſkromność, y ſkłádność nie pozwaláłá, przećię iednák we wſzytkim, gdźie przyſtoynie mogłá, zá naynıżſzą nieiáką służebnicę pilnie robiłá: y záprawdę żadną miárą ſtáć ſię nie mogło, áby doſkonáła iey pokorá y wdźięczność, ktorą Swiętemu JOZEFOWI obowiązána byłá; izláchetnemu ſercu nayzácnieyſzego Mężá, iák słuſzna byłá, nie rownáłá.

432. Oprocz záś inſzych cudownych rzeczy, ktore ſámemu też Swiętemu JOZEFOWI w towárzyſtwie Nayświętſzey Pánny MARYI iáwne, y widome były, trafiło ſię iednego dniá podczás Boſkiey brzemienności, że rożnego rodzáiu ptaſzki przylećiáły, weſołym krzykiem Krolową y Pánią rzeczy wſzytkich ſzánowáć máiące: okrążáły ią záś ná chory rozdźielone, y krzykliwym świergotániem y wdźiękiem zgádzáły ſię, zwyczáiem z inſzey miáry zgołá poſpolitym, ále záś wáwſze cudownym, lubo nápotym śpiewáły, lubo náwiedzáć Pánnę MATKĘ, przylátowáły, z rownym z obuſtron cudem. Nowy był Swiętemu JOZEFOWI, y do owego ieſzcze dniá niewidźiány ten widok, y dla tego podźiwieniem y ſercá rádośćią uwiedźiony do Boſkiey Oblubienice rzekł. *Y tákże Páni moiá, proſte te ptáſzetá, y ſtworzenia bez rozumu powinności ſwoiey pilniey dotrzymuia, niżeli iá? Dla czego rzecz ſama, y wſzelki ſłuſzności poſtępek wyćiąga, żeby, ieżeli one ták dálece pilnie ćię poważáią, uſługe y poſłuſzeńſtwo oddáią, ile zgołá w nich ieſt, y mnie też pozwolono było mieyſce, ábym mogł to, com z wielkiey ſprawiedliwośći y ſłuſzności powinien, uczynić?* Odpowiedźiáłá Cud Pánien, y brzemienná Pánná: *Pánie moy,* mowiąc, *w tym, że te ptáſzetá Niebieſkie ták ućieſznie ſie weſelą, gruntownym nátchnieniem nás pobudza sam ſprawcá przyrodzenia, ábyśmy y my poznáwſzy tego chwále ile z nás ieſt wſzytkiemi śiłámi y potencyámi náſzemi ná iego chwalenie śię udawáli, nie inaczey, tylko iáko sáme niewinne Boſkiey Opátrzności wychowániczki przytomne ſą, á ſtworzyćielá, y żywićielá ſwoiego w żywocie moim utáionego ſłánuią. Ale iá, ſtworzeniem będąc, poſłánowánia iákiego żądáć, álbo też przypuśćić iákimkolwiek prawem nie mogę; lecz ráczey nieſpracowána ná tym bydź mam, áby Naywyżſzego Pánà wſzelkie uſtá ſłáwiły, poniewaz on ná pokorną ſłużebniczkę ſwoie weyrzał, y one wſzelkiemi ſkárbámi Boſtwá ſwoiego nápełnił.*

433. Rownym ſpoſobem niekiedy też ſię tráfiło, że Boska Páni, y iey Oblubieniec Swięty Pátryárchá ledwie nie oſtátnie uboſtwo, y rzeczy náwet do záchowánia życia potrzebnych niedoſtátek y potrzebę ćierpieli, poniewaz zgołá, co do ręku przyſzło, ná ubogich záraz byli bárdzo rozrzutni; z inſzey záś miáry, nie byli ták dálece ſtáráni, iáko zwykli ſynowie świátá, ktorzy pożywienie, ſuknie, y inſze rzeczy podobne, rozćiągnionym záwſze ná przyſzłe ſtáraniem, zábiegną pilnośćią, á czáſto też práwie rozpáczliwym łákomſtwem, dawno przedtym ná pogotowiu mieć uſiłuią. Nie ták ſię podobáło Pánu, áby w Nayświętſzey MATCE ſwoiey y Swiętym JOZEFIE nádźieiá y ćierpliwość Swięto miáły. Y owſzem że ten sam niedoſtátek Niebieskiey Páni niewysłáwioney pokory, z ktorey ſię ſtáło, że ſię niegodną zgołá potrzeb życia rozumiáłá, owſzem godną, áby sámá wſzelkiey potrzebowáłá pomocy; bo z własnego rozumienia żadney nie záſługowáłá; dla tego tákim wyznániem w oſtátnim náwet uboſtwie wielbiłá Páná, zá ſámym Swiętym JOZEFEM, godnym zgołá życia pomocy, Swiętym y ſprawiedliwym Mężem Naywyżſzego proſząc, áby potrzeb raczył dodáć, y nie dopuſzczał, żeby ſię ich dáremnie z ręku iego ſpodźiewáno. Ani záiſte Wſzechmocny, *zápomniał ubogich ſwoich do końcá*, ále ráczey iák dał mieyſce záſłudze, y ćwiczeniu, *dał też y pokárm, y pomoc czáſu ſpoſobnego.* Rożna záś byłá, y práwie roskoszna BOSKA Opátrzność w dodáwániu pomocy. Niekiedy bowiem wzruſzáło ſię ſerce niektorych ſąśiádow, y znáiomych Nayświętſzey Pánnie MARYI, y chwálebnego Pátryárchy JOZEFA, żeby álbo co winni byli wypłáćili, álbo też z łáski dárowáli. Kilká rázy záś, y to częśćiey, á práwie zwyczáynie wſpomágáłá Swięta Elzbietá posłáwſzy z domu ſwoiego niektore podárunki; iáko bowiem Niebieska Páni tám mieſzkáłá, záraz w Swiętey owey Mátronie nie tylko wielka przećiwko Swiętey Pánnie skłonność zoſtáłá, ále też pilne ſtáránie y fráſunek; ták, że pewnemi czáſámi podárki poſyłáłá, co potym naypokornieyſza Niebá Xiężná wzáiemnym nieiákim podárunkiem y rąk robotą názad oddáwáłá. Oprocz tego podczás zá o-

ká-

kázyą przypadáło zupełne nád ſtworzeniem pánowánie, ktore iey iáko naywyżſzey rzeczy Páni należáło, ták, że niekiedy ná więkſzą sámego Naywyżſzego chwáłę roskazáłá ptakom Niebieskim przynieść ſobie ryb morskich, álbo owocow ziemie; á one bez odwłoki, y lotnym zgołá posłuſzeńſtwem chleb w pyſzczkách przynośiły, żkądkolwiek Pán kázał. Y tym tákim rzeczom częſto sam też Swięty y ſzczęśliwy Oblubieniec obecnie, y iákoby świádek przypátrowáł śię.

434. A nie mniey też usługá Swiętych Anjołow ná porátowánie niedoſtátku niekiedy dźiwnym nieiákim ſpoſobem przyſtąpiłá; żebym záś iednę z wielu, ktore śię brzemienney Boskiey Pánnie, y przeczyſtemu iey Oblubieńcowi práwie dźiwne rzeczy tráfiły, opowiedźiáłá, uważyć wprzod przychodźi, że wielkomyślność, wiárá, y hoyność Swiętego Mężá ták dálece wielka byłá, że y naymnieyſzego áfektu y skłonnośći do łákomſtwá, álbo nieporządnego iákiego ſtáránia przypuśćić nie mogł. Ták tedy choćiaż iako on, ták Nayświętſzá Oblubienicá pracą rąk inſzym naymowáli, przećię pewney iákiey zápłáty y ceny nie wyćiągáli; nie ználi, y nie zwykli tárgowáć śię, álbo mowić: tyle wáży, tyle zápłáćiſz: ponieważ nie ták śię ná robotę náymowáli, żeby śię co zápłáty z umowy ſtánowiło. Ale ráczey z posłuſzeńſtwá, y miłośći, ná hoyność naymáczá y rozumienie zpuſzczáiąc, co y wieleby chćiał dáć; co záś dawáno, nie zá nágrodę y zápłátę, ále bárdźiey zá jáłmużnę dobrowolną przyimowáli. Tákiey więc, y ták wielkiey świątobliwośći w Niebieskiey ſzkole, ktorą w domu ſwoim miał, uczył śię Swięty Pátryárchá. Y w ten ſpoſob niekiedy przypádło że zá odwłoczeniem ſporządzoney roboty nádgrody, oni do uboſtwá przyſzedſzy, pokármu, y inſzych do pożywienia potrzeb nie mieli, áżby sam PAN opátrzył. Pewnego tedy dnia śię przydáło, iż gdy już zeſzłá godźina, nie mieli, coby iedli; tedy więc zá ten sam niedoſtátek dźięki Pánu czyniąc, á z hoyney ręki y wſzechmocney ręki potrzeb śię ſpodźiewáiąc, ná modlitwie trwáli, áż śię wiele dniá náchyhło: tym czáſem záś Niebieſcy Stolnikowie Swięći Anjołowie nákłádáli, y zgotowáwſzy y przykrywſzy ſtoł, przyſtáwili owoce niektore drzew, oraz z nayślicznieyſzym y nayśmácznieyſzym chlebem, y z rybámi, á do tego też nieco polewki delikátney przyiemnośći, y wielkiey cnoty: inſi záś tym czáſem Anjołowie przywoływáli Páni y Krolowy ſwoiey, á inſi znowu Swiętego JOZEFA. A oni z komorek ſwoich wychodząc, poznáwſzy ták obfity Niebieski dar wielą łez y gorącośćią ſercá dźięki naprzod Naywyżſzemu oddáli; potym záś pośileni Anjelskim pokármem, rownie znowu ná pieśni chwáły událi śię.

435. Więcey inſzych tákich rzeczy nágádzáło śię Nayświętſzey PANNIE prawie co dźień, y iey Pánieńskiemu Oblubieńcowi, ktorzy iáko byli sámi, y bez inſzego ludzkiego świádká, przed ktorym podobnych rzeczy táić było potrzebá, ták od Páná nie skąpo to przyimowáli, iáko sámi naywiernieyśi ſzáfarze owego naywiękſzego cudu wſzechmocney práwice Náoſtátek oſobliwemu uważániu zálecam, że, kiedy powiádam, iż Boska PANI, czyli sámá, czyli rázem z Swiętym JOZEFEM y z Swiętemi Anjołámi odpráwiłá iákie pienia chwáły, to śię rozumieć ma o nowych záwſze pieniach, á co ráz inſzych, w ten ſpoſob, iáko ANNA owá Mátká Sámuelá, Moyżeſz, Ezechiáſz, y inśi Prorocy, odebráwſzy nád zwyczáyną iáką łáskę, z Prorokow nád to Wierſzopiſzámi śię náwet ſtáli. Y zápewne, gdyby te wſzytkie pieśni, ktore Nayświętſzá PANNA złożyłá, y wyśpiewáłá, ſpisáne były, wyſzłáby záiſte słuſzna, y nie máłá księgá, ktoráby w wielkim świátu byłá podźiwieniu.

Náuká, ktora mi dáłá tá sámá Krolowa y Páni náſzá.

436. CORko wielce kochána, chcę żeby śię w tobie co raz odnawiáłá umieiętność Boska, á tá żeby nigdy nie byłá niema, ále prawdźiwie *umieietność głoſu*, ábyś przez nię ty sámá, á potym inśi ludźie przez ćiebie poználi, iáko śliski y niebeſpieczny ieſt ſąd, ktory ći, ktorzy z przemysłu *ſzukaia kłámſtwa*, o rzeczách tego czáſu, y śmiertelnemu oku podległych, formuią. Iák máło bowiem z ludźi ieſt, ktoregoby wykraczáiącego łákomſtwá omamienie nie trzymáło! Wſzyſcy práwie nádźieię ſwoię w złoćie, y inſzych dobrách nád sam prędki czás nietrwálſzych pokłádáia, ná ktorych zgromádzenie, cokolwiek ſtáránia y ſił bydź może, łożą, y ná iedyney tey zábáwie trawią cáłe życie, y czás ná záſłużenie wieczney ſzczęśliwośći y ſpoczynku dány ſobie, y náznáczony. A ztąd śię wikłáią w nieſzczęśliwym lábiryncie, y śmiertelnym owym niedbálſtwie, iákoby áni BOGA, áni Boskiey iákiey Opátrznośći uznawáli, ták, że áni o to, czego prágną, proſzą go, áni ták prágną, żeby przyſtoynie prośić, álbo z ręku iego czekáć mogli; ták záś náoſtátek ze wſzytkich dobr wypádáią nędznicy, bo wɫáſnemu ſtá-

ſtáraniu *ufáia*, kłámſtwom wierzą, w zdrády ſię ſidłą, y w tych sámych świeckie ſwoie żądze obrácáią. Y dla tego ślepa tá *chćiwość*, prawdźiwie ieſt korzeniem *wſzelkiego złego* ponieważ ná ukáranie tey sámey mienia chćiwośći PAN ták wielką nieprawośćią słuſznie ſię brzydząc, dobrowolnie dopuſzcza, że ſię ludźie w táką ſzpetną y podłą niewolą podáią, á w niey záiſte rozum ślepnie, wolá zaś całe nákſztáłt krzemienia martwieie, y twárdnieie. Záráz zaś ná przyczynienie karánia od nich, iákoby od rzeczy zgołá obmierzłych twárz ſwoię odwráca, co ieſt wſzelkiey nędzy ludzkiey przydátek y dopełnienie.

437. A choćiaż rzeczą sámą záiſte prawdá ieſt y nieomylna rzecz, że ſię przed oczámi Páńskiemi nic ukryć nie może iednákże przeſtępcy y nieprzyiáćiele Boskiego práwá przymuſzáią, y obowięzuią nieiáko PANA, áby miłey twárzy y opátrznośći ſwoiey weyrzenia umykał od tych, ktorzy, zá żądze ſwoiey námiętnośćią poſzedſzy, á włáſnym ſidłom dufáiąc, ſámym ſobie od Oycowskiego ſtáránia áfektu przeſzkádzáią, ktorym Pan ufáiących ſobie prágnienia y chęći, záwſze podeymuie. Owi zaś, ktorzy włáſney ſwoiey czynnośći, y w złoćie, ktore w ręku obrácáią, á dźwiękiem y widzeniem koſztuią, ufność ſwoię máią, pożytek ten zbiorą, ktory im ieſt odłożony. Ale zaś iáko wynośi sámá nieskończona Boska iſtotá, y nieográniczona moc, od ſzczupłośći y śćisłośći ludzkiey, ták też Boskiey Opátrznośći, ktore nád podziwienie, y obronę pokornym, y zupełnie w nię ufáiącym gotuią ſię, ſą lepſze y wyżſze, niżeli chćiwośći ludzkiey uſilnośći: ponieważ ná tych zgołá Boski Máieſtát bárdzo mile y łágodnie wzgląda: roskoſzuie z niemi: ná łonie y ſercu ſwoim ich noſi, wſzytkie ich chęći y prágnienia pomyka y przygląda. Ubogiemiśmy byli, iáko nikt, iá, y wybrány Oblubieniec moy JOZEF, ſrogi niekiedy rzeczy niedoſtátek ćierpiący; iednákże żadne uboſtwo ták dálece nie dokuczáło, żeby zmázę łákomſtwá y chćiwośći ná ſercu náſzym mogło wyćiſnąć, o chwałę Boską ſtáránie ná nás náległo, inſze rzeczy nie trápiły naymnieyſzey oraz y naykocháńſzey iego Opátrznośći zdanych. Y zápewne przez to iedno niewyczerpána iego dobroć do tego przywiedziona byłá, iákoś sáma opowiedźiáłá, y opisáłá, że ták rożnemi, y dźiwnemi ſpoſobámi niedoſtátek náſz wſpomagał, y samym náwet Anjołom, ktorzy przy Máieſtáćie iego uſtáwicznie ſtoią, przynieść potrzeby, y pokármu dodáć roskazał.

438. Niechćiáłábym iednák przez to gnuśnośći y prożnowániu ludzkiemu wędźidłá popuſzczáć; owſzem ráczey upominam, że ſpráwiedliwa y słuſzna ieſt prácowáć; czego ieżeli nie czynią, inſzey przygánie, y niesłáwie dosyć ſzpetney podlegáią. Dla czego, y prożnowánie y ſtáránie, ieżeli ſię w mierze, y pewnych gránicách nie utrzyma, rownie oboie nágánne ieſt: dla tego áni ſtworzenie ktorekolwiek ſwoiey włáſney pilnośći ufáć, áni ſtáránie miłośći Boskiey oddaláć y przeſzkadzáć, áni mienia chćiwość więcey, niżeli co miernemu y powśćiągliwemu żyćiu potrzebá ieſt, żądáć, áni o doſtąpieniu przez opátrzność Stworzyćielá żyćiá potrzeb roſpáczáć, áni, ieżeli ſię zdá opkłádáć, trápić ſię y nádźieię tráćić z żadney przyczyny nie powinno. Rownym ſpoſobem, ieżeli kto w doſtátkách opływa, niechay nie ufa wpieniądzách y skárbách, áni prożnowániem uſycha, pomniąc że *człowiek tylko do prácy wrodzony.* Dla czego bogáctwo rownie iáko uboſtwo Pánu ſię przypisáć ma, rownym z obu ſtron używániem, trzeźwo, y świątobliwie wſzytko ná chwałę Stworce, y Rządce świátá kieruiąc. Lecz gdyby ludźie tą ſię náuką rządźić dopuśćili, z prawdźiwey y Oycowskiey pomocy y opieki nigdyby nie wypádli, ániby ubogiemu iego niedoſtátek ná ſidło, áni bogátemu iego ſzczęśćie byłoby ná zgorſzenie. Od ćiebie corko moiá, wyćiągam, ábyś tey náuce podobnie czyniłá, á choćiaż zgołá przez ćiebie wſzytkim ią bez bráku podáię, twoim iednák poddánym oſobliwie ią zálecam, żeby ſię nie troskáły, albo nádźieię tráćiły, ieżeli podobno rzeczy niedoſtatek ćierpią, áni názbyt niech nie będą fráſobliwe o pokarm, y odźienie, ále ráczey porzućiwſzy ná Pána ſtáránie, iego ſię Opátrznośći niechay poruczáią. Ponieważ byle one, iáko słuſzna ieſt, z kocháiącym ſię zgadzáły, moię zá nim powagę wkłádam, że im ná niczym nie zbędźie, czego potrzebuią. Podobnie nápominay, áby ich rozmowy, y gadánia były záwſze o rzeczách Swiętych, y Boskich, około chwały y wielbienia Páná, według náuki ſwoich Miſtrzow, w piśmie, y Księgach Swiętych, żeby tak ich *obcowánie cále było w Niebie* z sámym Naywyżſzym, álbo záiſte też zemną iáko Mátką, y Przełożoną ich, á náoſtátek z Anjelskiemi Duchámi, od ktorych niechay ſię uczą prawdźiwie miłowáć BOGA.

RO-

ROZDZIAŁ VIII.

Nayświętſza Mátká MARYA ſukna, y pieluchy Boſkiemu Dźiećięćiu gotuie, bárdzo goracym prágnieniem zápaláiacy ſię iego iuż z Pánienſkiego ſwoiego Zywotá Národzonego widźieć.

439. TAk tedy Pánieńſkiey Mátki MARYI Boſka Brzemienność wielce iuż dochodźiłá. A oná w prawdźie, lubo dobrze wiedźiáłá, że czás nádchodźi, áby co do Porodzenia było potrzebá, iáko to ſukná, y pieluchy zgotowáne były, iednákże, áby wſzelką w Niebieſkiey roſtropnośći miárę wypełniłá, nic z własnego powodu, y bez woli á roſkazánia Páńſkiego, żeby też niewiedźiał, y nie ſpytány był Oblubieniec iey, robić niechćiáłá, poniewaž wſzytkę powinność niſkiey y wierney służebnice pilnie miáłá obchodźić. I w tym zgołá punkćie, gdźie ſpráwowáłá urząd MATKI, á záiſte MATKI ſámey ku Synowi Nayświętſzemu, w ktorym nikomu inſzemu cząſtki nie było, ſámá poniekąd czynić mogłá, co by czynić potrzebá, iednákże tu náwet ſámá nie uczyniłá, ále raczey do Swiętego JOZEFA w náſtępuiący ſpoſob przemowiłá: *Panie moy,* rzekłá, *czás iuż ſie przybliża, y nálega, żeby ſie to, co Národzeniu Nayświetſzego SYNA moiego potrzebno ieſt, przygotowáło. Lecz choćiaż zgołá nieſkończony iego Máyeſtat chce, żeby go przyiąć, y mieć, iako zwykli inſi Synowie ludzcy, zſtepuiac aż do ćierpienia ninieyſzego życia przykrośći, przećież náſzey powinnośći ieſt, podczás iego dźiećińſtwá powinna mu uſługe, dogadzánie, ſtáránie, y towárzyſtwo czynić y oddawáć, á ták go, iáko prawdźiwego BOGA, Krolá, y Páná náſzego uznawáć. Ieżeli tedy mi ſie przez ćiebie godźi zacne gotowáć chuſteczki, y pieluchy, w ktore máiacego ſie národźić y wychowywáć przyimie. Odłożone mam płotno nieiákie lniáne, robotę własney ręki, y ztad ſie zrobić moga pierwſze chuſteczki: tobie záś Pánie moy, niechay miło bedźie, doſtáć inſzego płotná: á tedy potym ia nád to zrobie ſukienke nieſzytą, tkana, do rzeczy ninieyſzey ſpoſobna. Zebyſmy záś około wſzytkiego bezpiecznie poſtepowáli, oſobliwemi modlitwámi do Páná przyſtapmy, y żadaymy, áby nas rządźić, y Boſka ſwoia wola otworzyć raczył, żebyśmy według wiekſzego iego upodobánia ninieyſzą ſprawe wykonáli.*

440. *Oblubienico y Páni moiá,* odpowiedźiał Swięty JOZEF, *gdyby y ſáma krwia ſercá moiego Panu y BOGU moiemu cokolwiek uſługi uczynić było potrzebá, gotowegobyś mnie miáłá do wſzytkiego, co każeſz: á ták dopiero ſcześliwymbym ſie mniemiał, gdyby przez nayſroższe iákie meki wylaćbyſie ia godźiło; tego záś gdy nie dáia, chćiałbym poniekad y życzyłbym, ábym wſzelkim rodzáiem ſkárbu, purpura y biſiorem przyſłużyć ſie mogł; ty záś rob to, co ſie tobie zdáie potrzebnego, y mniey poſługi do wſzytkiego ći gotowey zażywáy.* Modlitwę záś uczyniwſzy, káżdemu zoſobná, ále iednym głoſem odpowiedźiał Naywyżſzy przyimuiąc, á znowu námieniáiąc to nánowe, co był Naywyżſzey PANI wielekroć przedtym iuż námienił. Jáwnie iey, y S. też JOZEFOWI mowiąc: *Ia z ſtepuiac z Niebá, przyſzedłem ná ten świát, ábym wyniosł pokorę, á unizył pyche: ábym uczćił uboſtwo, á wzgárdźił bogáctwá: ábym zepſowal prożność, prawde záś umocnił: y nedzy ludzkiey godna cenę poſtánowił. I dla tego wyrázna tá ieſt wola moiá, żebyśćie w przyietym moim Człowieczeńſtwie powierzchownie ták mnie mieli, iákobym oboyga was był Synem, wewnatrz záś uznawayćie, iáko SYNA Przedwiecznego OYCA, á oraz prawdźiwego BOGA, tym poſzánowániem, miłośćia, y czćia, ktora BOGU Człowiekowi ieſt powinna.*

441. Boſkim tym głoſem utwierdzeni Nayświętſza PANNA y Swięty JOZEF, w podáney ſobie wiádomośći, około ſpoſobu wychowánia Boſkiego Niemowlęćiá, o wyſokim nieiákim porządku y ſpoſobie wielkiego bárdzo poſzánowánia nárádzáć ſię poczęli: ktorymby prawdźiwego y nieográniczonego BOGA dáleko więcey, niżeli inne ſtworzenia zwykły przyiąć, oraz záś ták z nim poſtępowáć chćieli, żeby ſię wocząch, y mniemániu ludźi, prawdźiwym oboygá ich Synem pokázował, áby ták ludźi przy ſwoim rozſądku zoſtáwiwſzy wola Boſka wypełniłá ſię. Y to Páńſkie poſtánowienie y przykazánie ták pilnie záchowáli, że prawie ſámi Niebá Mieſzkáńcy wielkim ſię podźiwieniem zámyślali, o czym też nam nápotym więcey. Poſtánowili poſpołu, że wokrągłośći y ſtanie uboſtwá ich słuſzna ieſt, wſzelką ktora bydź może usługą BOGA Niemowlę ſzánowáć, idąc ſrzodkiem między zbytkiem y niedoſtátkiem, to ieſt áby ztąd zgołá *táiemnicá Krolewſka* byłá *utáiona*, zinąd záś gorąca ich miłość nigdy nie prożnowáłá, gdźie co mogłá, álbo ſię godźiło. Záraz tedy Swęty BOGA dozorcá roboty niektore rąk ſwoich, ſzczęśliwą odmianą rozprzedáiąc według Swiętey Pánny upodobánia, zá płotno niektore lniáne przemienił, iedno záiſte białego, drugie záś branatnego bárdźiey niż ſniádego koloru, obá záś iáko mogły bydź nayłepſze. Z nich tedy Nayświętſza PANNA pokráiáłá kołderki, álbo przykrycia zwierzchne Nayświętſzego SYNA ſwoiego: z płotná záś lniánego, ktore ſámá uprzędłá byłá, y utkáłá, pokráiáłá koſzule

y chuftki, ktoremiby go powiiáłá. Było to płotno bárdzo fubtelne, iáko dzieło rąk Swiętey MATKI, ná ktorego zrobienie prácowáłá iuż od tego czáfu iáko z Swiętym JOZEFEM w domu iego mięfzkáć záczęłá; tą intencyą, áby go ná záwfze nie złożyłá w Kośćiele. Ale choćiaż zgołá pierwfa tá intencya byłá ták dálece fzczęśliwie odmieniona ná lepfze, przećięfz co zgotowáney Bofkiego Niemowlęćiá ochędożki zbyło, Kośćiołowi Jerozolimfkiemu ná podárunek pofzło. Tak tedy wfzytek ten Apárat, y co tákiego do Bofkiego porodzenia potrzebá było, wielka Páni iedná y fámá zrobiłá, wfzytko oná polzyłá, wfzytko pilnie rozrządźiłá, á to ná kolánách klęcząc, we łzách pływáiąc, y dziwnym nabożeńftwem, więcey, niżeli fię wymowić może, ustáwicznie fię zápaláiąc. Rownie Swięty JOZEF nániosł kwiátow, źioł wonieiących, y infzych áptecznych korzeni, zkąd przemyftna PANNA upaliłá wodkę Niebiefkiego zgołá, y więcey niż Anjelfkiego zapáchu; ktorą potym pielufzki BOGU poświęcone zkropiłá: to ieft *Hoftya y Ofiáre ná zapách przyiemnośći* zgotowáną przeznaczáiąc. Wfzytko potym pieknym porządkiem zwinąwfzy y ułożywfzy, y w fkrzynce zámknąwfzy z fobą do Betleem zániosłá, iáko fię potym powie.

442. Wfzytkim záifte tym Niebiefkiey Cefarzowey Pánieńfkiey Mátki MARYI, y iey Swiętych rąk robotom nie po proftu, goło, y martwie, iáko ia zgołá opowiádam, przypátrowáć fię potrzebá y przeglądáć, ále iáko fą prawdźiwie w fobie odźiane pięknośćią, otoczoną świątośćią y wfpániáłośćią, złączone z wielką gromádą y pełnośćią dofkonáłośći, ilekolwiek zmysł ludzki wynáleść może; wfzytkie álbowiem Bofkiey *Mądrośći* dźiełá záwfze *odpráwiáłá wfpaniále*, iáko zgołá MATKA Mądrośći, y wfpániáła záifte Krolowa wfzytkich cnot. Oddawáłá prawie Ofiárę nowego teftámentu, poświęcenia żywego Kośćiołá Bofkiego, w Człowieczeńftwie Nayświętfzego SYNA fwoiego, ktorego świátu miáłá porodźić. Uznáłá też y przeniknęłá tá fámá Naywyżfza Páni, więcey, niżeli wfzytkie infze ftworzenia oraz, nieogárnioną wyfokość tey táiemnice, że BOG ftáie fię Człowiekiem, y zftępuie ná świát, y ztąd nie záifte iáko niedowierzáiąca, ale wiádoma, y dźiwuiąca fię, częfto fię miłośćią y uczynnośćią dziwnie zápaliwfzy powtorzyłá, y przypomniáłá owo Sálomoná budowániem Kośćiołá zabáwnego: *Y bedźieß że mojna áby mießkał BOG z ludźmi ná źiemi? ieżeli Niebá Niebios, ćie nie obeymuia, iáko bárdźiey fzczuple bedźie mießkánie owego Człowieczenftwá* ktore fię w wnętrznośćiách moich *zmieśćiło?* Ták częfto MARYA. Ale záś ieżeli ow Kośćioł, ktory iednák Nywyżfzemu BOGU naywięcey to uczynił, żeby tám *ftuchat modlitw*, ktore do niego zánofzono, ták wielkim kofztem złotá, frebrá, fkárbow y ofiar wybudowány y poświęcony był, czegożby nie uczyniłá MATKA prawdźiwego owego Sálomoná, przy budowániu y poświęceniu żywego onego Kośćiołá, w ktorym fámo Bołtwo, przedwiecznego BOGA, y ták dálece *wßelka zupełność Boftwá mießkáłá według ćiáłá.* Wfzytko fię to, co przez ták wiele Ofiar, y niezliczone fkárby w fzczęśliwym owym Kośćiele ofiárowáne, iako przez ćień znáczyło fię, w Nayświętfzey Pánnie MARYI poniekąd rzeczą famą wypełniło, nie w nágromádzonym w prawdźie złoćie, frebrze, y purpurze, (tákich bowiem podárunkow bráć nieprzyfzedł teraz) ále raczey w wfzelákim doftátku cnot heroicznych, w bogáctwách łáfki, w dárách Naywyżfzego, ktoremi nádána Bofkie chwały uftáwicznie, y przyiemnie wyfpiewowáłá: ofiárowáłá cáłopalenia w gorącym Synu fwoim, zwáżáłá wfzytkie Pifmá Swiętego mieyfcá, hymny, Pfalmy, y pienia Nayświętfzey tey táiemnicy ftoiowáłá, y do tych wiele innych przydáłá. Cokolwiek wiedźiáłá (wfzytko záś wiedźiáłá) z dawná pod podobieńftwem oznáczonego, to famo záraz prawdźiwym á miftycznym cnot cwiczeniem, y áktámi ták wewnętrznemi, iáko też powierzchownemi wypełniłá, Wfzytkiego zgołá Stworzenia záprafzáłá, y pobudzáłá, aby znią Bofkie chwały odpráwiáły, áby cześć y chwałę Stworcy fwoiemu oddawáły, áby od niego *poświecenia* fwoiego, y iego ná świát przyśćia czekáły. W wielu záś takich dźiełách z Nayzacnieyfzą PANNĄ fzedł, y náśládował iey fzczęśliwy on Wćielonego BOGA Gofpodarz JOZEF Swięty.

443. Już záś wyfokie zasługi, y iák wiele ich Swięta Niebá Xiężna przez popobne ákty y ćwiczenia przyczyniła, y iák wdźięczna y przyiemna wnich Pánu przypádłá, gdyby ná examen y inquizycyą przyfzły, záraz wfzytek zmysł ludżki y rozum wypádnie, y nigdy nie będźie mogł co rzecz ieft, wymowić. Jeżeli bowiem naymnieyfzy choć ftopień łáfki Bofkiey, ktorego ftworzenie ktorekolwiek, iákimkolwiek fpofobem doftąpi, więcey zaprawdę waży, nizeli cáły świát, iakiey iuż ceny łáfki mniemamy tá doftáłá, ktora nie dawne tylko ofiáry, nabożeńftwá, y cáłopalenia, y ták dálece wfzytkę ludzką zasługę przewyżfza, ále też famych náwet Seráfinow wiele bárdzo wyprzedza? Do tákiey zgołá wyfokośći Bofkiey Páni áffekty miłośći wftąpiły były, gdy SYNA y prawdźiwego BOGA fwoiego czekáłá, áby go wzdy kiedy mogłá obłápić ramioná-

námi, karmić pierśiámi, karmić ręką ſwoią, dotykáć, ſłużyć mu, y z ciáłá á krwie ſwoiey uformowánemu pokłonić ſię, iż zápewne tym naysłodſzym miłośći pożarem wcáleby byłá zniſzczáłá, y rozſypáłá ſię, gdyby nie *cudowna* nieiáka przy niey ſtoiącey ręki Boſkiey moc od śmierci ią záchowáłá, y w życiu utwierdźiłá, y umocniłá. Y nie razby, ále częśćiey ſtráćiwſzy życie byłá uſchłá, gdyby nie tyle rázy od Nayświętſzego SYNA ſwoiego pośilona zoſtáłá, ponieważ drogą zwyczáyną poſtępuiąc, chybá że przypadek iaki przeſzkodźił, záwſze ná niego pátrzáłá w Pánieńſkim żywoćie iey báwiącego ſię, y támże Człowieczeńſtwo y Boſtwo ziednoczone, y wſzytkie ákty wewnętrzne Nayświętſzey iego Duſze, ſpoſob y poſtánowienie ćiáłá, iego modlitwy zá nię, zá Swiętego JOZEFA, y wſzytek rodzay ludzki, á oſobliwie zá Przeznáczonych odpráwione iáśnie bárdzo upátrowáłá. Te tedy wſzytkie, y wiele innych, táiemnice iáko iáśnie byłá poznáłá, ták w náśládowaniu ich, y wychwaleniu, dźiwnym ſpoſobem ſię zápaláłá, w ſercu ſwoim uſtáwicznie zámknięty noſząc zápalony ogień ow, ktory oświeca, á nie trawi.

444. A tákiemi Boſkiego pożaru ogniámi goreiąc, y rozpaláiąc ſię, niekiedy do Nayświętſzego SYNA ſwoiego mowiłá: *Miłośći moiá nayſłodſza,* rzekłá, *cáłego świátá Stworco, kiedyż wzdy oczy moie Boſkiey twarzy świátłośćia oświećiſz? kiedy náoſtátek rámioná moie będa Ołtarzem owym, ná ktorym ty iáko naypożądánſza Niebieſkiemu twoiemu Oycu ofiárá złożon bedźieſz? kiedy nabożney ſłużebnicy twoiey ſtopy nog twoich cáłowáć bedźie ſie godźiło? kiedy zaś nád to iáko MATKA uproſze, dawno uprágnione pocáłowánie duſzy moiey, żebym z Boſkiego tchnienia ſamego Duchá twoiego uczeſtniczka ſie ſtáłá? kiedy náoſtátek świátło owo niedoſtepne, iákie ty ieſteś BOG prawdźiwy z BOGA prawdźiwego, y świátło z świátłośći iáwnie ſie pokaże ludźiom po ták wielu wiekow, przez ktoreś do náſzego obcowánia był ukryty? kiedyż wiec Synowie Adámá grzechámi ſwoiemi zewſząd uśidloni, uznáia Odkupićielá ſwoiego, Zbáwienie ſwoie, z ſobą mieć beda Náuczyćielá Páná, y prawdźiwego OYCA ſwoiego? O świátłośći duſze moiey! o włáſność moiá iedyna! o kochánku moy! czemu żyie ták długo umieráiac! iákże tedy wypełnie urząd MATKI, ktora nieumiem zachowáć powinnośći ſłużebnice ták wyſokiego tytułu cále niegodna? SYNU! wnetrznośći moich, iáko ćie doſyc godnie ſzánowáć bede, gdym ieſt proſty y lichy robaczek? Iáko ſłużyć y poſługowáć bede owemu, ktory ieſt ſámá świátłość, ſámá nieſkończona dobroć, ia zás cząſtká tylko prochu y popiołu. Iáko ſie ważyć bede gadáć przy obecnośći twoiey, álbo oſtáć przed Boſkim obliczem twoim? Ty Pan, y Dźierżawcá cáłey máietnośći moiey, ktoryś mie obrał máluczką y naymnieyſzą miedzy wſzytkiemi Synámi Adámowemi, rządź, ſpráwuy mnie, doprowádź prágnienia, zápal áfekty, ſerce, ábym przez ćiebie tobie ſámemu ſię we wſzytkim podobáłá, y wdźieczna poſtepowáłá. A ták náoſtátek coż mnie nedzney wiec zoſtánie, ieżeli z wnetrznośći moich wyſzedſzy, proſto ná urągánia, y ná ćierpienie śmierci dla człowieká poydźieſz, tylko umrzeć z toba, y ponieważ ty ieſteś ſámá iſtotá y życie moie, ná krwáwey owey ofierze nierozdźielna ći przyſtáć? Mnie rownie niechay zábiiá, kto ći życie odeymowáć bedźie, gdy przyczyná y rácya ſmierći obiemá ieſt poſpolita y owſzem iedná. Nie potrzebá ták wielkich koſztow drogieby ſmierći twoiey, mniey cokolwiek wyſtárczy ná odkupienie świátá, á choć y tyſiac świátow, y dáley: niechayże ia umre zá ćiebie, y niechay ćierpie, co ty maſz ćierpieć; ty zás ſie chowáy, y badź świátłem, miłośćia, y poświaceniem świátłá, roſpadz ćiemnośći ſmiertelne, á doſyc bedźie: álbo záiſte, ieżeli iuż ináczey ſie ſtáć nie może, y owo Przedwiecznego OYCA poſtánowienie ieſt nieodwołáne, to ieſt aby* obfite u ćiebie było odkupienie, *y zbytniey miłośći twoiey, ktora nas kochaſz, zupełnie doſyc ſie uczyniło, przynamniey ſercá moiego, y ktory przećiwko tobie ieſt áfektu nie wzgárdzay, niechay też mnie dotyka życia twoiego przykrość, y wſzelkiey boleśći twoiey niech mi wolność bedźie, ponieważ prawdźiwie Synem y Pánem moim ieſteś.*

445. Temi tedy, y inſzemi uprzeymego Páná áfektámi, wdźięczną záiſte roznośćią między ſobą ſię zbiegáiącemi znácznie przyozdobiona PANNA, Niebá Krolowa, *chwalebna y nadobna*, zgołá pokazáłá ſię woczách Xiążęćiá wiecznośći, ktorego w Pánieńſkiego żywotá łożnicy ſpoczywáiącego nośiłá. Oprocz tego wſzytkie iey umysłu ſkłonnośći rownie ſię y podobnie ruſzáły według ákcyi Nayświętſzego y Uboſtwionego Człowieczeńſtwá Chryſtuſowego, ná ktore naygodnieyſza MATKA dla náſladowánia niekiedy pátrzáłá. Oraz zás Boſkie Dźiećię, w onym Swiętym Pánieńſkiego żywotá mieſzkániczku, niekiedy ſię podnośiło ná koláná, ná oddánie pokłonu Oycu: drugiego rázu nákſztáłt Krzyżá ułożony, iuż nieiako przyſzłą potyczkę wyrażał. A ztąd też (nie ináczey, iákoby z naywyżſzego tronu Niebieſkiego, gdźie podźiś dźień śiedźi, y wſzytko rozeznawa) poglądał, y rozeznawał przez ſamę Nayświętſzey Duſze ſwoiey umieiętność wſzytko to, co teraz poznáie; ták, że przed nim żadna rzecz zgołá czyli teráźnieyſza, czyli przeſzła, czyli przyſzła, nie zataiłá ſię, żadne pomyślenie, álbo ktorekolwiek ruſzenie ſię uſzło, ále o wſzytkim iáko Náuczyćiel y Odkupićiel miał wiádomość, y ſtáránie. Jáko zás te wſzytkie táiemnice Boſkiey Rodźićielce były iáwne, á nád to,

żeby

żeby według tey umieiętności rzeczą sámą y uczynkiem spráwowáłá się, obficie ią wszelką łáską, y Niebieskim dárem opátrzono: ták záiste, ták dálece doskonále y świątobliwie wszytko odpráwiáłá, ze obfitość rzeczy Boskich y zacność wszelki zmysł ludzki niedostátecznym, y niewymownym czyni. Tym czásem, chybá záraz wszytek nász rozsądek zgłupieie, y sámo serce nasze nád wszelki kámień prostsze y twárdsze będźie, nátychmiast stać się nie będźie mogło, żebyśmy widząc, y práwie dotykáiąc się ták wielkich y ták dźiwnych rzeczy w spráwie nászey uczynionych, żalem y miłośćią się nie zdięli, álbośmy pokorney wdźięczności zápomnieli.

Náuká, ktora mi dáłá Nayświętsza Krolowa Niebieska MARYA.

446. CÓrko moiá, z tego, co się teraz powiedźiáło, chcę żebyś uczyłá około przystoyności, z ktorą wszytkich rzeczy Swiętych y Boskiey czći poświęconych dotykáć się potrzebá: á ztąd też gánić przychodźi nieuczćiwość, y krzywdę sámych też sług Boskich. Y niech nie rozumieią, ze gárdźić máią owem nienawidzeniem, y niedbáć, ktore Máiestat Boski przećiwko nim zábiera dla ich prostáctwá, gnusnośći, y práwie nieobyczáyności, owszem y grubey niewdźięczności popełnioney, w zániedbánym ozdob y Swiętych rzeczy stárániu, ktore częstokroć zuchwáłą ręką bez żadney uwagi, nie tylko bez uczćiwośći obrácáią. Potym záś ieszcze większy Naywyższego gniew nád temi wisi, ktorzy pożytkow y żołdu Naydroższey krwi Chrystusowey dostawszy, onęż ná prożności, szpetnośći, rzeczách świeckich, y nie przystoynych márnuią. Roskoszy swoiey y wygodźie wszelkie naydroższe rzeczy y wielce szácowne poświącáią, ná Boską cześć y chwałę tylko proste, niedrogie, podłe, y odrzutki náznáczáią. A ponieważ też to w lnianym ápparáćie ołtarzá się tráfia, w tych rzeczách, ktore naybliżey tykáią się Ciáłá y Krwie Nayświętszego SYNA moiego, iáko są *Korporały y Puryfikáterze*, chcę żebyś wiedźiáłá, iż sámi Anjołowie nayprzednieyszey Mszy Ofierze ássistuiący, prawdźiwie się ná to zawstydzáią, y zápaláią, twarz swoię od tákiego sprawce odwracáią, y práwie wielce się dźiwuią, nieskwápliwośći Wszechmogącego BOGA, ták długo wytrzymuiącego y dissimuluiącego, niegodną ták dálece zuchwáłość y niedbalstwo. Choćiaż záś nie wszyscy w tym grzeszą, wielu iednák iest niedbáłych y bárdzo máło tych, ktorzy się o publiczną y powierzchowną okazáłość y ozdobę Boskiey chwały, w przyimowániu rzeczy Swiętych z należytą uczćiwośćią stáráią, mniey tych iest, mowię, á między ták máłą ieszcze też tych liczbą, znowu ich wiele, ktorzy około tego sámego intencyą błądzą, nie z szczerey y należytey uczćiwośći, ále prożnośćią iáką raczey, y inszemi przyczynámi, y ziemskiemi nieiákiemi uwagámi przywiedźieni, iáko tedy máło bárdzo tákich, y rzadcy są, ktorzy szczerym y prostym sercem Stworzyćielá swoiego *w duchu y prawdźie chwala*.

447. Ty sámá Naymilsza, tu rozważ y zmiárkuy, co w nas zá serce bydź musi, ktorzy przed obliczem Naywyższego, y nieogárnionego BOGA stoiemy, y dobrze upátruiemy, że człowiek z niezmierney iego dobroći iest stworzony, áby go chwalił, á poszánowánie y część oddáwał, y ná ten koniec, cokolwiek iest inszego stworzenia, temuż człowiekowi z łáski zgołá, y przyiemnie iest poddáne: lubo procz tego wszytkiego záraz z przećiwká widźiemy ćiężką ich niewdźięczność, ktorą Stworzyćielowi swoiemu oddáią, gdy te sáme rzeczy z szczodrobliwey ręki iego odebráne, gorsze mu, y umnieyszoney ceny wracáią, ná cześć y chwałę iego odłączáiąc naypodleysze, słábe, *ułomne y mdłe*, ná prożnośći swoie tym czásem co naylepszego y naywybornieyszego wyszukuiąc, y trawiąc. Iest záiste grzech ten práwie niewiádomy, á ćicho się szerzący; y dla tego chcę, żebyś nie tylko szczerze skruszona opłákiwáłá go, ále też poki będźiesz *Stársza y Przełożona* według możnośći nádgrodźić go, y dosyć zá niego uczynić stáráłá się. Co naylepszego odłączáy Pánu, á miey ná pieczy twoie też poddáne, Zakonnice, żeby prostym y nabożnym sercem około ubieránia, y chędożenia rzeczy Swiętych robiły; á to nie tylko w swoim Klasztorze, ále też około inszych Kośćiołow, zwłászczá ubogich, ktorym Korporałow y innego Swiętego sprzętu, y ápáratow nie dostáie: Niechay záś niewątpliwą máią w BOGU ufność, że im tę ile gorliwość ná Swiętą chwałę uczynioną, wielką nagrodą z Niebá oddáruią, ich ubostwo podeymą, y wszytkim ich potrzebom z Oycowskiey Páná dobroći porádzą, y zápewne Klasztor ich nigdy odtąd większym się ubostwem nie obćiąży. Przyday, że to iey powinność y urząd zgołá włásny Oblubienice Chrystusowey: ná tymby powinná łożyć czás ow, ktory od choru, y inszego posłuszeństwá cwiczonia zbywa. Y zápewne gdyby wszytkie Zakonnice z ustáwy tákich się zabáwek, ták dálece poczćiwych, chwalebnych, y BOGU miłych chwyćiły, nie tylko zkądby żyły, dostátecznieby miáły, ále też ná tey ziemi Niebieskąby nieiáką y Anjelską rzeczpospolitą w znowiły. Lecz że y one ták Swiętey rzeczy

czy stáránia mieć niechcą, dla tego wiele z nich od ręki Boskiey zgołá opuszczone, á swoiemu zdániu zostáwione, skłániáią się do niejákich lekkości, y rozrywek wielce im niebespiecznych, mnie záś obmierzłych, o ktorych tobie áni poiąć potrzebá, áni myśleć, ále dobrze głęboką sercá skruchą opłákiwáć; co y uczyniſz, uśilnie Páná prosząc o lekárstwo przećiwko grzechom, ktoremi się ták bárdzo pobudza, uraża, y ná nie się gniewa.

448. Lecz iáko dla osobliwych niektorych przyczyn Zakonnicom twoiego Klasztoru, szczegulną też miłością iestem obowiązána, ták od ćiebie żądam, ábyś ie moim imieniem, y zmoiey strony upomináłá, iuż to miłością, iuż surowością do tego przywodząc, áby záwsze sámym sobie y osobne żyły, świátu záś cále umárły, o rzeczách świeckich ze wszech miar zápomniawszy: między sobą sámemi záś, niech się stáráią záchowáć *obcowánie záłożone w Niebie*, y rzeczách Niebieskich, przestrzegáiąc wzaiemnego pokoiu, zgody y miłości zewsząd nienárusżoney, do ktorey ich zkąd inąd ták wiele rázy iuż upominasz. Ieżeli záś powolne mi z tey miáry będą, Ia im opiekę moię ná wieki przyrzekam, y prawdźiwie się sámą ich Mátką postánawiam, y będę im bespieczną pomocą y obroną, nie ináczy, iáko tobie; á procz tego ustáwiczną im y skuteczną przyczynę u Nayświętszego SYNA moiego obiecuię, ieżeli iednák sáme niegodnemi się nie uczynią, Máćierzyńskiemu moiemu przeszkadzáiąc stárániu. Dlatego záś bárdzo im radź, y zálecay znácznie ku mnie nabożeństwo, y miłość, ktorą ná sercách swoich głęboko wyrażáć máią: przyniosłszy bowiem z swoiey strony y wierność, zápewne dostąpią tego wszytkiego, czego tu ná ziemi żądasz, á iadobrowolnie uczynię, áby od tąd ochotnie się y prędko w tym zábawiáły, co iest do chwały Boskiey; ná swoie stáránie przyimuiąc, czego się zroboty ich ná ozdobę Kośćiołá może żądáć: ty záś przykłádem moim w uprzedzoney usłudze Nayświętszego SYNA moiego, y w stroieniu Kośćiołá obśićie pokazánym, one pobudzay. Chcę żebyś ná ostátek wiedźiáłá, że przemysłem, gorliwością, stárániem, y ochędożką moią, ktorą mem do rzeczy porodzeniu SYNA y PANA moiego służyć máiących przyłożyłá, sámi Aniołowie w wielkie podźiwienie są dáni. Y tą sámą ták czuyną, ostrożną, y uśilną miłością przymuszona, przygotowáłám to wszytko, co wychowániu Nayświętszego tegoż SANA moiego było potrzebá, ták że nigdy nie zeszło (iáko niektorzy opácznie mniemáią) czymbym go pokryłá y oźiáłá; iáko się w dálszey zgoła historyi pozná; áni bowiem y ćieniá tylko niedbálstwá y niestáránnośći nie przypuszczáłám, pobudzona miłością rostropnośći.

ROZDZIAŁ VIII.

Obwoływáia wyrok Cesárzá Augustá o spisániu cálego świátá: y co Swięty IOZEF o nim się dowiedźiawszy czynił.

449. Nieodmienną tedy Naywyższego wolą uchwálono, y postánowiono było, że się Iednorodzony Przedwiecznego Oycá urodźi w Mieśćie Bethleem, y w mocy y przeyrzeniu tego postánowienia Boskiego, dáleko przedtym, niżeli do wypełnienia było przyszło, prorokowáli Swięći y dawni Prorocy, ponieważ *iedynowładne postánowienie* Boskiey woli, záwsze iest nieomylne: *y Niebo y Ziemiá przeminą* raczey, niżeliby się one nie wypełniło; nic bowiem nie mász coby *Boskiey mogło się sprzećiwić woli.* Wykonánie tedy nieodmiennego tego dekretu zporządźił Naywyższy, przez inszą niższą y poddáną sobie władzą, wyrok podawszy od Cesárzá Augustá, Rzymskiego Rządce, do tego zmierzáiącego, żeby iáko opisuie S. Łukasz, *spisáno* y zráchowáno *cáły świát.* Opánowáłá Rzymská władza, y Páństwo wielką część tego świátá, gdźie mieszkano y zágoszczono było, y dla tego Rzymiánie powiádáli się bydź Pánámi cáłego świátá, ná to, co zátym było, nie máiąc względu. To záś zpisánie, nic inszgo nie było, tylko się poddáć poddánym Cesárzá, y iemu pewną nieiáką wypełnić dań, iáko Panu doczesnemu y włásnemu: y według tego zgołá poddáństwá, káżdy się miał wpisáć wreiestrze swoiego pokolenia y miástá. Obwoływáno ten wyrok w Nazárećie, á ztąd Swięty JOZEF wziąwszy wiádomość do domu się wracáiąc (ná rynku bowiem usłyszał) bárdzo ztrapiony y zásmęcony szedł; y zátym Boskiey Páni záraz opowiedźiał, iáko około nowego przykazu Cesárzowi zewsząd się spráwiáno. Ale Naymędrsza PANNA nátychmiast uspokoiłá umysł, mowiąc: *Niechćiey się frasowáć Pánie y Oblubieńcze moy o wyrok Cesárski: Szczęśćie náſze, y wszelki raczy przypadek w ręce Boskiey Paná, y Krolá Niebá y Ziemie iest; iego Oapátrzność przy nas stáć będźie, y przez wszytkie przypadki zdrowych doprowádźi: oddaymy się iego obronie, á nigdy się nie oszukamy ná szczęśliwym rzeczy skutku.*

450. Byłá záś Nayświętszá PANNA MARYA wiádoma wszytkich táiemnic Nayświętszego SYNA swoiego, wycwiczona we wszytkich proroctwách, y sposobie, iákim się

ſię one wypełnić miáły, y ták dálece dobrze przeczuwáłá, że Jey y Przedwiecznego OYCA Jednorodzony miał ſię národzić w Betleem, wygnáńcem, y ubogim. Ale záś nic tákiego nie námieniłá Swiętemu y Pánieńſkiemu Oblubieńcowi, ponieważ, (chybá iey mowić kazáno) záwſze táiemnice dotrzymáłá: y co wymowić zá wyráżnym przykazem nie muśiáłá, o tym wſzytkim zwielką roſtropnośćią milczáłá, choćiaſzby tym czáſem przeczyſtemu y naywiernieyſzemu Oblubieńcowi ſwoiemu, podobnych táiemnic obiáwieniem rádá byłá przyniośłá poćiechę, zwyćiężywſzy iednák tę właſną rządza, cudzemu rządzeniu y posłuſzeńſtwu ſię pddáłá, niechcąc bydź mądrą u ſiebie ſámey, przećiwko jáwney Mędrcá rádźie. Dla czego rozmawiáli ſię; co było żá rádę wźiąć, gdy iuż Boſkie porodzenie ták bliſkie, y brzemienność práwie iuż ná terminie zoſtáie: Czemu do brzemienney Boſkiey PANNY przeczyſty iey Oblubieniec rzekł: *Krolowá Niebá y Ziemie, Páni moiá, (práwi) ieżeli o tym inſzego ći nie námieniono, Ceſárſki wyrok koniecznie zdá mi ſie potrzebá wypełnić. A lubo záiſte godźiłoby ſie iść ſámemu (ponieważ ſámym fámiliy głowom ten popis náznáczáia) ále iednak nie śmiem ćie opuuśćić, y od twoiey oddalić ſie uſługi, áni też bede mogł żyć bez twoiey obecnośći; áni odłaczony od ćiebie hoć ná ieden moment ſpocząć, áni ſerce moie iákim ſpoſobem zmoże zetrwáć, chybá ćie widźieć bede. Ale iednák, żebyś ſzłá zemną do Miaſtá moiego Betleem, dokąd zá przymuſzeniem posłuſzeńſtwá, ktore ſie Ceſárzowi uczynić powinno, iść muśiemy, dobrze poſtrzegam, że Boſkie porodzenie twoie bliſko náſtepuie, y ták iáko dla tego ſámego, ták też dla zbytniego moiego uboſtwá, obáwiam ſie, żebym ćie ná pewne y oczywiſte niebeſpieczeńſtwo nie wydał, pewnie bowiem, gdyby ći ná drodze bez wſzelkiey wygody porodźić przyſzło, iabym záś żadney pomocy nie doſtał, nieuleczonaby ráná ſercu memu zádána byłá: Y to eſt, co mie trapi: proſzę tedy, Páni moiá, Ty ſámá Naywyżſzemu rzecz moie y twoie záleć, modl ſie zámną, áby chęći moie przyiął, y nie dopuśćił, żebym ſie od ćiebie odłaczył.*

451. Záraz tedy naypokornieyſza PANNA woli przeczyſtego Oblubieńcá ſwoiego posłuſzną byłá, wiedząca w prawdźie o Boſkim poſtánowieniu, ále iáko naypoſłuſznieyſza służebnicá, wſzelkiego posłuſzeńſtwá pełna, ten ákt ſzczerego posłuſzeńſtwá chętnie uczyniłá. Pokazawſzy tedy Pánu naywiernieyſzego Oblubieńcá ſwoiego prágnienia y chęći, od Naywyżſzego Máieſtatu táką wźięłá odpowiedź: *Przyiaćiotko y gołębico moiá, bądź posłuſzna ſłudze moiemu JOZEFOWI, y iego potrzebie y chęći, idź zá nim idącym. Ia bede z tobą Oycowſką miłośćią y obroną, uſtáwicznie ći aſſyſtuiąc przez wſzelkie przećiwnośći y utrapienia, ktore náchwałe moie máſz ponieść: iákokolwiek záś wiele tego bedźie, y iák wielkie, co ći tráfi ſie ćierpieć, przećież mocną ręką chwalebnie ćie doprowádzę przez wſzytko. Nadobne y piekne bedą kroki twoie w oczách moich, idźże tedy, á nie boy ſie, tá bowiem ieſt wola moiá.* Záraz potym, y przy oblicznośći ſámey Nayświętſzey PANNY, nowym niejákim przykazániem y roſkazem Naywyżſzy Anjołom ſwoim zlećił, áby w podroży będącey zoſobliwą pilnośćią, y wielkim zgołá ſtárániem przytomni byli, ſpoſobnie do tego, co záiſte wſpániále, y wyſoce w tey drodze tráfić ſię miáło. Záraz też oprocz zwyczáyney Pánny MARYI ſtraży tyſiącá Anjołow, Naywyżſzy nád to dźiewięć tyſięcy inſze zesłał, ktorzyby Krolowy y PANI ſwoiey posłuſznie mieli násługowáć: ták zgołá, ze od dniá záczętey tey podroży dźieſiąćiu tyſięcy Anjołow otoczona poſtępowáłá. A oni zá pewne iáko doświadczoney iuż wiáry słudzy y ſprawcy Pánâ ſwoiego, wybráney też Páni ſwoiey wſzelką usługę ochotnie oddawáli, według tego, co ſię ná potym obſzerniey powie. Nie mniey y ſámá też znáczna Páni, więkſzą znowu świátłośćią Boſką odnowiona, y przygorowána byłá, ták że poznáłá nowe nie ktore táiemnice, o pracách, y przećiwnośćiách, ktore po Národzonym Boſkim Dźiećięćiu przyść miáły, iáko to prześládowánie Herodowe, y inſze ćięſzkie fraſunki, y utrapienia, ktoreby náſtępowáły. Ale oná ná to wſzytko nie zwyćiężone, y dobrze przygotowáne, y nie zmieſzáne ſerce przyniosłá, dźięki czyniąc zá wſzytko, co by ſię Boſkiemu rozumowi około niey czynić, y rozporządzáć podobáło.

452. Potym záś wielka Niebá Páni, wroćiwſzy ſię do Swiętego Pátryárchy opowiedźiáłá obecnie, że Naywyżſzego wola w tym ieſt złożona, áby iemu posłuſzna będąc w odpráwowániu podroży do Betleem, towárzyſką ſię ſtáłá. A to ſámo Swiętému Oblubieńcowi wielkiego weſela y poćiechy przczyną było. Uznáiąc tedy wielkiey Boſkiey ręki łáſkę, w głębokiey pokorze y uczćiwośći, dźięki uczynił. A w tym do Pánieńſkiey Oblubienice ſwoiey mowiąc rzekł: *Páni wſzelkiego weſela ſzczęśćia y powodzenia moiego, y zrzodło y początku, to iedno mnie trapi, że zgołá w tey to drodze wiele ná ćiebie przychodźi niewygod, wzdy iednák uboſtwo moie, zdobywſzy wſzytkiego znaydźie, czym by ich uniknawſzy wygodniey y łágodniey mogłem ćie doprowádźić: iákoby ia záiſte rad chćiał wſzytkie rzeczy do tego pielgrzymowánia potrzebne roſporządźić: Ale wiec pokrewnych niektorych, znáiomych y przyiaćiot, poniekąd w Betleem z pokrewieńſtwá y fámiliy náſzey znaydźiemy, u ktorych goſpodę y miłośćią*

przy-

przyięta iáko ufam, bedźiesz mogłá od podrożnych przykrośći odetchnąć, ieżeli iednák ták śie podoba Nayiwyższemu, iáko ia życzę. Y zápráwdę Niemowlęćiá BOGA stroż, y poradnik tą rozumu Opátrznośćią przypádek rzeczy miárkował: ále záś Pan ináczey sporządźił, niżeliby był Swięty Mąż postánowił, ktory z tego sámego, że potym widźiał, iż rády y chęći iego záwodzą śię, większym żalem y gorzkośćią był przyćiśniony, iáko ná swoim mieyscu obaczemy. Ale Nayświętsza Pánná MARYA nie wyłożyłá, co iey było około táiemnice Boskiego porodzenia ná ten czas w Pánu iáwno, choćiaż tem czásem wiedźiáłá, że śię Swiętego JOZEFA domysł nie spełni, owszem raczey sercá dodawáłá fráśobliwemu: *Oblubieńcze y Pánie moy (mowiąc) rádá bárdzo tu ći bede towárzyszka; bierzmy śie tedy w imie Nayiwyższego w droge, iáko ubodzy záiste, ále zgołá iego też Máiestat nie gárdźi ubostwá, owszem ták dálece usilna miłośćia dobrowolnie szuka go. Czemuż tedy, wiedząc, y pewni bedąc, że nam ná pomocy y obronie iego w wszelkim utrapieniu y przećiwnośćiách nie zbędźie, ufnośći nászey w nim nie utwierdzamy? Y zápewne ty o Pánie moy, wszelki frasunek twoy, Boskiey iego Opátrznośći porucżay.*

453. Uchwaliwszy tedy dźień odiázdu, Swięty JOZEF miásto Názáret pilnie obszedł máiący bydlę iákie náiąć, ná ktorym by śię PANI świátá wiozłá: dosyć záś trudnogo było ználeść, dla ziázdu ludźi zrożnych miast, zá nálegániem Cesárskim, ztąd y zowąd przeieżdzáiących śię. Ale záś zá czásem po wielu zakrętách, y dosyć fráśobliwych stáraniách, ználazł szczupłe nie ktore zwierzątko, szczęśliwego onego, ieżeli miło powiedźieć, y zápewne sławnego iuż teraz ośiełká, ktory między wszytkiemi zwierzętámi, y bydlętámi pierwsze mieysce odebrał, nie tylko z tego, że wszytkich rzeczy Krolową y Pánią, á wniey sámego Królá Krolow, y Páná Pánow rzeczą sámą nośił, ále też nád to, że potym przy Národzeniu uznánemu y świeżo Národzonemu Stworcy swoiemu, iákie tákie náostátek posłuszeństwo uczynił, ktorego niewdźięczni ludźie nie uczynili, iáko śię potym powie. Nágotowawszy tedy wszytko, co było ná pięć dni drogi potrzebá, (toż było Swiętym Podrożnym znowu podrożne, y dostátek ná drogę, iáki był w pierwszym pielgrzymowániu gdy szli do domu Zácháryaszowego: o czym więcey, *num.* 196. w bliskiey od tey księdze) ponieważ oprocz chlebá, owocow, y trochy ryb, inszego nic nie wźięli; te bowiem ich zwyczáyne były potráwy, y roskoszy. Náostátek záś gdy Boska MATKA dobrze przeczuwáłá, że pożno y zá długim czásem powroćić mieli, tedy z sobą wźięłá nie tylko ręczniczki y chustecżki, do Nayświętszego porodzenia przygotowáne, ále też, ćicho iednák w domu swoim rzeczy ták rozporządźáłá, żeby śię Boskiey myśli, y przyszłym przypadkom, iey sámey wiádomym y spodźiewánym, wszytko stosowáło; porućili tedy domu swoiego stáránie, iednemu Człowiekowi, ktory by go áż by śię powroćili, pilnował.

454. Náostátek gdy iuż przyszłá godźina y dźień, ktorego do Betleem potrzebá było odeyść, Swięty JOZEF Boskiey fámilij Ochmistrz, będąc iuż co dźień większego, y owszem naywiększego ku Naywyższey Oblubienicy swoiey mniemánia y poszánowánia, práwie iáko czuyny y przedniego przemysłu sprawcá, wszytkiego pilnie upátrował, w czym by śię przysłużyć, y podobáć mogł, uprzeymym sercem, y wielą prożbámi, onę obowięzuiąc, żeby raczyłá námienić, ieżeliby czego chćiáłá sámá, coby iemu zgołá ná myśl nie przychodźiło; tym czásem iednak iey ulżeniu, y wygodźie, náwet sámego też Páná, ktorego w Pánieńskim żywoćie nośiłá, upodobániu służyć mogło, álbo powinno. Y tę Swiętego Oblubieńca swoiego sercá skłonność, y miłość łágodnie bárdzo pryięłá naypokornieysza Krolowa PANNA, wszytko to tákowe záraz ná chwałę y usługę Nayświętszego SYNA swoiego odsyłáiąc; swoiego záś Oblubieńcá łáskáwie poćieszywszy, ná podrożne niewczásy zmocniłá, zapewne obiecuiąc, że te frasunki iego Boskiemu Máiestatowi są wdźięczne: że przykrośći drogi pospolite będą oboygu, nieskołátánym y ochotnym sercem, ktoreby śię ubogim ná drodze tráfiły przećiwnośći, wspolnie znośić potrzebá. Ná ostátek, żeby iuż podroży początek śię stał, Naywyższa Niebá Krolowa ná koláná klęknąwszy, do nog podłego ćieśli przypadszy, błogosłáwieństwá żądáłá, lubo záś Boski Mąż wielce śię oćiągáiąc dlá nayprzednieyszey Oblubienice swoiey godnośći, wzbraniał śię, zwyćiężeá iednák pokorá, błogosłáwieństwo práwie wyćisnęłá: pobłogosławił tedy Swięty JOZEF, nie bez wielkiey iednák boiáźni y uczćiwośći, á záraz sąm we łzy śię rozpłynąwszy, y ná źiemię porzućiwszy, prośił, áby go znowu Nayświętszemu SYNOWI swoiemu ofiárowáłá, á odpuszczenie mu y łáskę iego uprośiłá. A w ten sposob zábrawszy śię w drogę, z Názáretu odchodząc do Miástá Betleem pielgrzymowáć poczęli, á to ná osobliwe niewygod y przykrośći przyczynienie, wpuł źimy. Ale iednák Pánieńska, sámego żywotá, w swoim żywoćie zámknionego Rodźićielká, ná to, co przećiw było wczásu, álbo mieysc, ledwie miáłá wzgląd, iedynie ná to śię oglądáiąc, co wewnątrz w sobie, y co Nayświętszego SY-

SYNA swoiego duszy się działo, ná ktorego w Pániceńskiey swoiey łożnicy spoczywáiącego, nieznmrużonym rozumu okiem pátrzáłá, z nim rozmawiáłá, y iego spraw náśládowáłá, y ták Pánu więcey chwały, y upodobánia oná sámá, niżeli wszytkie wraz insze stworzenia oddawáłá.

Náuká, ktora mi Nayświętsza Krolowa y Páni nászá MARYA dáłá.

455. CÓrko, przez wszytek záiste żyćia moiego porządek w káżdym rozdźiele, y taiemnicy, ktorą ći opisáć przychodźi, łágodney owey, y dźiwney Naywyższego Opátrzności, y Oycowskiev przećiwko mnie, pokorney służebnicy, miłośći, záwsze się przypátrzysz. A choćiasz zgołá o tych dźiwnych, y Naywyższey Mądrośći dźiełách należyćie pomyśleć, y one przenikáć ludzki rozum y zmysł dáleko nierowny iest, iednákże powinien wszytkę swoię usilność przykładáć, żeby ie czćił, y według moiego przykłádu, y uczestnictwá łask od Páná mi uczynionych, ile tylko może, sposobnym się stáwał: nie potrzebá bowiem żeby między ludźmi tá perswázya wzmagáłá, iákoby Naywyższy BOG mnie sámey się, álbo we mnie sámey Swiętym, możnym, y nieskończenie dobrym pokazáć chćiał: gdyż poniekąd pewna iest, iż gdyby ktora duszá, álbo káżda zosobná, zupełnie się Boskiemu rosporządzeniu kierowáć poddáły, zárazby poznáły, owszem by w sámych sobie doświadczyły, z iáką wiernośćią, y zupełnośćią, łágodnośćią y mocą, Boski iego Májestat ze mną wszytkie rzeczy do służby y chwały iego należące, poczynał oraz y wykonywał: á nád to czułyby też onę niewymowną słodkość, y Boskie zgołá sercá wzruszenia, ktorychem ia z zupełnego się poddánia do Nayświętszey iego woli w sobie sámey doznáłá: áni też mniey według swoiey káżda poiętnośći, y proporcyi odbieráłyby obfituiący ow dostátek Niebieskich dárow, ktore się w niezmierzonym Boskiey dobroći morzu, iákby zárzuconemi nieiákiemi támámi sciśnione zátrzymuią. Nie ináczey, iáko gdyby wodźie iákiego głębokiego morza wyśćie się nieiákie otworzyło, ktorym by się iey z przyrodzoney ćiezkośći godźiło ná doł upadáć, bez odwłoki wielkim pędem, y wáłem by się rwáły; ták właśnie łáski y dobrodźieystwá Páńskie, ná rozumne stworzenia rozlewáły by się, gdyby one sercá otworzyły, y támy niezákładáły. To zgołá ludźiom iest nie zwykło, y niewiádomo, ponieważ oni żadną się myślą y uwagą w sprawách Boskich nie zábawiáią.

456. Ale zás ćiebie proszę, żebyś to pilnie roztrząsłá, y wserce twoie głęboko wbiłá: á rownie też z moich spraw náucz się postánowienia umysłu chowáć, y co wewnątrz iest, zuchwále nie wyiáwiáć, oraz też prędkiey y sprawney uniżonośći, y posłuszeństwá ku wszytkim, przekładáiąc záwsze cudzy rozsądek nád twoie rozumienie. A to zgołá ták, żeby posłuszną będąc moim *Stárszym y Oycom Duchownym*, cáleś oczy twoie zámknęłá: y choćiaszbyś wiedźiáłá, że rzecz iáka ináczey będźie, niżeli oni roskázuią, lepsza iednákowoż iest bydź posłuszną, iákom y ia to iáśnie rozważyłá, że się to nie stánie, co Swięty Oblubieniec moy w drodze obiecował sobie samemu w Betleem. A ieżeli tákowe rzeczy będźie nákázował mnieyszy, álbo rowny, milcz, y dissymuluy, y czyń to wszytko, co się bez grzechu y niedoskonáłośći godźi. Słuchay wszytkich w milczeniu y pilnośći, ábyś się cwiczyłá, y náuczyłá. W mowieniu bądź skąpą y wstrzemiezliwą; to bowiem iest rostropnego y ostrożnego umysłu. A oprocz tego ná pámięć ći tu przywodzę, ábyś do wszytkiego, co masz czynić błogosłáwieństwá od Páná żądáłá, żebyś od Boskiego iego upoodbánia nie zbłądźiłá. A nád to też, ieżeli sposobność będźie, proś o pozwolenie y błogosłáwieństwo Oycá twoiego Duchownego, y Mistrzá; ták bowiem y tobie zgoła tych spraw zasługá nie zginie, mnie zás tyle wdźięczną będźiesz, ile od ćiebie oczekiwąm.

ROZDZIAŁ IX.

Drogá, ktora Nayświętsza Pánná MARYA z Nazáretu odpráwiłá áż do Betleem w towárzystwie Swiętego IOZEFA y Swiętych Anjołow iey ássystuiacych.

457. POszli tedy z Nazáretu do Miástá Betleem MARYA przedźiwna y Pánná, brzemienna, y chwalebny Pánny stroż Swięty JOZEF: ieżeli się zwierzchu przypátrzysz, sámi ubodzy, podli, y wygnáńcy w ludzkim mniemániu y rozumieniu w zgárdzeni, nieszláchetni, y dla ostátniego ubostwá y pokory ledwie nie nic. Ale dźiwne Naywyższego táiemnice, pysznym záiste ná wieki zákryte, y ćielesney rostropnośći zgołá niepoięte. Lecz rzeczą sámą nie postępowáli opuszczeni ubodzy, y nieszláchetni, ále práwie szczęśliwi, dostátni, y wspániáli. byli zgołá to sámo, co przedwieczny Oćiec nád wszytko przeniosł, ukochał nád wszytko, y przed wszytkiemi innemi rzeczámi wielce szácował. Mieli z sobą skarb Niebá, y sámego náwet Bostwá; czćili ich cáły Dwor, y Miásto Niebieskie, wszytko stworzenie nieczułe, ży-

wą

wą y prawdźiwą Arkę przymierza ſzánowáło, á to z większą dáleko obyczáynośćią, niżeli ſáme wody Jordánu niegdy owę ſtárą tey nowey podobieńſtwo, gdy tu y owdźie rozdźieliwſzy ſię prześćia iey, y zá nią idącemu ludowi posłuſznie pozwoliły. Przed, y pozad ſzły owe dźieśięć tyśięcy Anjołow ná usługę utájonego w poświęconym żywoćie Májeſtatu, y ſámey Pánieńſkiey MATKI náznáczeni, o ktorych, wyżey *n. 451.* A ten wſzytek Niebieſki pułk w poſtáći ludzkiey, Boſkiey PANNIE widomy poſtępował, gdy káżdy z nich nád słońce ſámo więcey iáśniał; y tá była ſtraż ćiáłá. Poſtępowáłá oná w poſrzodku ich bárdźiey obronna, y zásłoniona, niżeli sławne owo *łożeczko Sálomoná* ktore *o taczáli ſześćdźieſiąt mocarzow z naymocnieyſzych Izráelá, wſzyſcy miecze trzymáiący.* Oprocz tych dźieśiąći tyśięcy, wiele ieſzcze innych było, ktorzy od OYCA Niebieſkiego posłáni, y odesłáni, z Niebá zſtępowáli, y wſtępowáli, Wćielonemu Słowu, y Nayświętſzey iego MATCE zlecone ſobie nowiny zánoſząc y odnoſząc.

458. A táki y ták Krolewſki był poczet ludźiom wprawdźie ukryty, Pánnie zâś MARYI y Swiętemu JOZEFOWI dośyc znájomy, y jáwny: ták, że beſpiecznie odtąd poſtępowáli, áby *podobno nie obrażili nogi ſwoiey ná kámieniu utrapienia,* ponieważ prawdźiwie, á naybárdźiey tu Anjołom ſwoim BOG przykazał, żeby ich ná rękách noſząc, czuyną ſtrażą bronili. Y pewnie przykazu tego przemyślnie przeſtrzegáli, wielce uprzeymi oni ſprawcy, wielkiey Krolowy ſwoiey prawdźiwie powolni y poddáni, iey też chwały zwielkim podźiwieniem wysławiaiąc, y z wielką ſercá rádośćią, y krzykiem tryumfuiac, to ieſt, że widźieli, iż w ſzczerym niejákim ſtworzeniu ták wielkie y ták wyſokie ſchodzą ſię táiemnice, taka doſkonáłość, wyſokość, y wſzelkie Boſtwá zámykáią ſię ſkárby, á z táką záiſte náwet ze wſzech miar objętnośćią, godnośćią, y przytomnośćią, że Anielſkiey ich naturze, nie tylko ſię rownáłá, ále ią dáleko zwyćiężáłá. Spiewáli tedy Pánu nowe pienie, pátrząc ná Naywyżſzego *Krolá chwały* ſpoczywáiącego *ná łożku ſwoim złotym:* ſámę zás Pánieńſką BOGA MATKĘ, rozważáli iuż iáko wozem Boſtwá miſtycznym, żywym, y nieſkáżytelnym: iuż iáko kłoſem nayżyźnieyſzym *z źiemi obiecáney* záwieráiącym pſzenicę żywą: *iuż okretem kupieckim wiozącym zdaleká chleb żywotá* máiący ſię národźić *w domu chlebá,* żeby umarſzy ná źiemi *wiele pożytku przynioſł w Niebie.* Tá zgołá drogá trwáłá dni pięć, poniewaz Swiętemu Oblubieńcowi z Pánną brzemienną y bliską iuż porodżenia nie podobáło ſię poſpieſzáć. Iednákże Niebieska Krolowa przez cáły czás tey podroży nie czułá nocy, ponieważ gdy pod czás nocy drogę odpráwiáli, owże Anjelski poczet wielką jáſnośćią wſzytkie w około mieyſcá oświecał, nie ináczey, iákoby wſzelkie Niebá luminarze ſię zbiegáły, ktoreby, gdy pogodne Niebo ieſt, nayjáśnieyſze południe miáły uczynić. Tą zás przezacną Niebá łáſką, y widzeniem Anjołow nocnego czáſu, Swięty też JOZEF pokrzepiał ſię: á w tedy dopiero uczyniwſzy Niebieski y Anjelski chor, ſámá Krolowa PANNA z tymże Swiętym Oblubieńcem ſwoim z wyſokiemi Niebá Duchámi ſpiewáiąc, dźiwne Boskiey chwały pienia y hymny wyſpiewywáli, ták, że cáły w około kray, Niebieskim ſię ráiem ſtawał. A tego widzenia, y sług ſwoich iáſnośći, przez cáłą tę drogę używáłá, czći Naygodnieyſza Krolowa, Naysłodſzemi záwſze rozmowámi wewnątrz, onęż odpráwiwſzy, ſtátecznie pokrzepiona.

459. Ale zás niechćiał Pan, żeby te ſáme ták znáczne łáski y roskoſzy ze wſzech miar uſtáwiczne, y od wſzelkich przykrośći y dolegliwośći były wolne, wzdyć y te Boskiey Mátce ná tey ſámey drodze częſto ſię tráfiáły; ponieważ owo ludne nábiegánie y potykánie, ktore dla wielkośći liczby z przyczyny Ceſárskiego wyroku podrożnych około karczm, goſpod, y skłonienia było niezwyczáyne, oſobnośći y skromnośći Nayczyſtſzey MATKI y PANNY, y Swiętemu też JOZEFOWI naybárdźiey ſię ćięſzkie, y przykre przydáło; gdy bowiem ubodzy byli, y żádnego doſtátku nie mieli, trudniey ich przyimowáno, niżeli inſzych; á ztąd im większa byłá drogi niewygodá, niżeli inſzym bogátym, y rzeczy doſtátkiem opátrzonym. Ma bowiem to świát, że ſię pozorem rzeczy, y poſtáćią rządźić dozwala, á ztąd uſtáwicznie ná świećie zły podźiał łask, y *wźietość oſob.* Nie ináczey ſię Nayświętſzym náſzym podrożnym tráfiło, ktorych, gdy ſię do goſpod ſchraniáli przykrośćiámi drogi znużoni, y zmordowáni, nád to z nieużytośćią gośći, przykremi słowámi, y z krzywdámi przyimowáno, álbo cále iáko ludźi, z ktorych żadnego zysku y dochodu nie było, odgániáno; częſto zás przezacną onę Niebá y źiemie Pánią záprowadzáno w odległy iáki kąt, álbo przyſionek: owſzem niekiedy y tych nie otrzymowáli; ále było potrzebá odeść ná podłe wzgardzone, y oczom ludzkim zgoła nieprzyſtoyne mieyſcá. Lecz iákożkolwiek było odległe, y delikátnieyſzemu oku obmierzłe mieyſce, przećięż wſzytek Niebieski Dwor z Pánną MATKĄ Naywyżſzą rzeczy Pánią tám chętnie ſię prowádził, y wnet ná boki ſię rozdźieliwſzy obſtępował, á náwet y nieprzebitym murem záſtáwiał, áby zgołá w ten ſpoſob łożnicá Sálomonowá

wá beſpieczna, *y od ſtráchu rożnego* niepo-ruſzona byłá. Naywiernieyſzy záś Oblubieniec, gdy Pánią ſwoię Boskim woyskiem ták dálece beſpiecznie otoczoną widział, beſpiecznie y on ſpoczywáiąc, uſnął, gdy go Niebieska PANNA pilnie upomináłá, y uprośiłá, áby chćiał podrożnym pracom ulżenie przyiąć. Lecz oná tym czáſem ná Niebieſkiey rozmowie z dźieśiątkiem onym tyśięcy Anjołow uſtáwicznie iey áſſiſtuiących czás przebywáłá.

460. Záiſte Sálomon w pieniách ſwoich wſzytkie práwie táiemnice Niebieſkiey Krolowy, pod rożnym słow zbiorem, pod przypowieśćiámi, y podobieńſtwy poniekąd wyłożył; iednákże w trzećim rozdźiale jáwniey mowi o tym, co ſię brzemienney Pánnie zwłaſzczá w tey drodze ná porodzenie Nayświętſzego SYNA ſwoiego idącey tráfiło. Tu ſię álbowiem y teraz prawdźiwie, y według litery ſpełniło, co ſię tam prorokuie o *łożeczku Salomonowym*: o iego *lektyce noſzoney*: *o poręczu złotym*: o ſtráży poſtánowioney z *Naymocnieyſzych Izráelá*, ktorzy ſię też ſámi Boſkim widzeniem ćieſzą; y inſze záwárte w pomienionym owym Proroctwie, ktorego ſenſu, y rozumienia doſyc mi tylko pocáłowáć, przez to, co ſię krotko powiedźiáło; żebym ná potym wſzytek zmysł, y rozum moy obroćiłá do nigdy nie wydźiwioney táiemnice, nieſkończoney Mądrośći, około ſpraw od ludzkiego ſtworzenia, ták dálece czći godnych. Ktoż záś iuż z ludźi áż ták dálece kámieniem będźie, áby ſię ſerce iego nie zmiękczyło? ktoż ták o wſzytkie rzeczy niedbáiący, áby ſię nie zádumiał ná cud z rzeczy ták rożnych y przećiwnych złożony? Oto bowiem on nieſkończony, y prawdźiwy BOG utáiony, y zámknięty w Pánieńſkiey łożnicy młodey Pánienki, á tá ſámá urodą y pięknośćią Xiężna, y Krolowa w łáſkę obfituiąca, niewinnośćią, czyſtośćią znákomita, przyiemnośćią słodka, słodkośćią miła, w oczách Boſkich rownie wybrána y ludzkich, á nád wſzytko, co ſię w ręku Boſkich ſtáło, y ſtánie ieſzcze, wielka y wyſoka? Y tá táka, mowię, y ták wielka Krolowa, bogáta w ſkarb Boſtwá, á przećię ią ślepa świátá nieumieiętność, y głupia pychá pogardza, trapi, zá nic nie poczyta, y odrzuca? Ale z drugiey iuż ſtrony, y rzeczy poſtáć obroćiwſzy, też znowu ſámę choć w oſtátnich y naypodleyſzych kątách zoſtáiącą kocha, y poważa ſámá Przebłogoſłáwiona TROYCA, tá w roſkoſzy Niebieſkie opływa, tey Anjołowie służą, onę czczą, bronią, y ták wielką obroną y ſtrażą zewſząd otaczáią! *o Synowie ludz. y zewſząd ćieſkiego y twárdego ſercá!* iák dobrze was o ſzaleńſtwo rozumu y rozſądku ſtrofuie Krol Prorok! wy ſzánuiećie bogátych, á gárdźićie ubogich; pyſznych wynośićie, á pokornych depcećie: wypędzaćie ſpráwiedliwych, á przyimuiećie prożnych? Y dla tego ślepy práwie, y ſzalony ieſt wáſz rozſądek, y błędne obieránie, zkąd słuſznie was wáſne wáſze żądze oſzukuią. Pyſzni żądaćie názbyt bogáctw y ſkárbow, á tym czáſem oſzukáną nádźieią ieſteśćie ieſzcze ubodzy, y łákomą ręką tylko wiátr zgromadzaćie; gdybyśćie byli przyięli prawdźiwą onę Arkę Boſką, odebrálibyśćie byli z nią Boſkiey ręki błogosłáwieńſtwo, iáko niegdy Obededom: ále żeśćie wzgárdźili, przyidźie ná wielu z was owo Ozy karánie y chłoſtá.

461. Tym czáſem záś Boſka Pánná wſzytkich ludźi, ztąd y zowąd przeiezdzáiących, wewnętrzny ſtan wſkroś poznáłá, ná ſpráwy duſz ták práwie pátrząc, że y nayſkrytſze zgołá pomyślenie nie utáiło ſię: widźiáłá tedy tám wielką rożność, że w inſzych záiſte łáſká, w inſzych záś grzech pánował, poznawſzy náwet w tym oboygu ſtopnie nátężenia w wielu záś ſzczegulnie zrozumiáłá, czy byli *przeznáczeni*, czyli *odrzuceni*; ieżeli mieli dotrwáć, upáść, álbo ſię podźwignąć, y tá ſámá rożność rożne też przyniosłá okázye y pobudki, do wykonánia cnot przez ákty heroiczne, tym wprawdźie pomagáiąc do dobrego, owym záś, żeby ich zgubá odnowiłá ſię y upadek; ponieważ wielom zápewne uprośiłá dotrwánie: inſzym záś ſkuteczne niektore pomocy, ktoremiby ſię od grzechu do łáſki pobudzáli: inſzych nędzę opłákowáłá, cáłym ſercem dobroći Páńſkiey wzywáiąc: względem *odrzuconych* zaiſte ták dálece ſię ſkutecznie nie przyczyniáłá, ále iednák *oſtátniey* ich *zguby y niepokuty*, z wielką ſercá dolegliwośćią żáłowáłá. Y to ſámo było, co ią dáleko więcey mordowáło, niż podroży niewygody: tak zgołá, że niekiedy zá ſerdecznym żalem ná ćiało zpływáiącym, ná śiłách práwie zwątlona zoſtawáłá, á wtedy Anjołowie Swięći wielką świátłośćią y poſtáćią znáczni podłożywſzy rámioná podeymowáli, áby tám ſkłoniona trochę ſpoczęłá, ná ulżenia y śił powzięćie. Chorych, słábych, y nędznych ná drodze podobno potkawſzy tym rázem ſamą modlitwą wſpomagáłá, proſząc Nayświętſzego SYNA ſwoiego o lekárſtwo ich utrapienia y nędze: w tey bowiem drodze dla gęſtych tłumow podrożnych, Swięte iey było milczenie, uſtęp, y oſobność, naywięk-ſzą ná Boſką ſwoię brzemienność, z inſzey miáry wſzytkim poſpolićie iuż jáwną łoży-łá pilność. Y tá byłá nagrodá od MATKI Miłośierdźia zá nieużytość gośćiom oddána.

462. Potym, żeby ludzka niewdźięczność więcey ieſzcze miáłá, zkądby ſię wſtydźiłá, przytráfiło ſię raz y drugi, iż

gdy byłá zawieruchá zimowa, á tá doſyc przykra y zimna, do goſpod przyſzedſzy od zimná śniegu y deſzczu zdrętwieli, y zmoczeni, (nie podobáło ſię bowiem Pánu, áby im ná tey przykrośći zbywáło) muśieli iednák odeyść do ſámych jáſkin, y ſtáien bydląt, kiedy ludźie łepſzey goſpody nie pozwalali: y wtedy pewnie, z ktorey ſię wyzuwáli ludźie, ludzkość ná śiebie bráły nieme zwierzętá w zad uſtępuiąc mieyſce, y uczćiwość oddáwáły Stworzyćielowi ſwoiemu, y Nayświętſzey iego MATCE, w ktorey wnętrznośćiách y Pánieńſkim żywoćie záwártego czuły. Mogłá poniekąd byłá Páni wſzech rzeczy, słowem ſwoim uskromić wiatry, zawieruchy, y śniegi, áby ná nię nie ſpadáły, ále ſię nie zdáło, żeby od Nayświętſzego SYNA ſwoiego, iákożkolwiek ieſzcze nie národzonego náśládowánia w poruſzeniu przećiwnośći nie odſtąpiłá, ále raczey ſwoim ſpoſobem go y miárą uprzedziłá; y ták bez wątpienia od niepogody powietrza, y podrożnych przykrośći byłá zmordowána. A zás przemyślny y wierny Oblubieniec pilnie bárdzo, y według zmożenia ſzukał, iákoby ią od tych niewygod odiął; z większym ieſzcze przemysłem, o to uśiłowáli Niebieſcy Anjołowie, á oſobliwie zgoła ſam Swięty Nieba Xiążę MICHAŁ, przy práwym boku PANI ſwoiey przez wſzytkę tę drogę záwſze zoſtáiący: częſtokroć też y ten poddawſzy rámienia służył zmordowáney. Y zápewne, ieżeli ſię kiedy z woli Boskiey godźiło od najázdu ſrogiey zawieruchy záſłonił, y wiele innych usług y posłuſzeńſtwá Boskiey PANI ſwoiey, y JEZUSOWI Błogosłáwionemu owocowi Jey żywotá uczynił.

463. Ták tedy między temi dźiwney práwie tey drogi rożnicámi podrożni náſi, MARYA wnet máiąca porodźić PANNA, y Swięty JOZEF, przyſzli ná koniec do Miáſtá Betleem, piątego dniá po záczętey podroży, w dźień ſobotni, o godźinie czwartey wieczorney, gdy tego czáſu przeſilenia nocy, pomienioney godźiny słońce iuż západáło, á noc iuż bliska byłá. Wchodząc w Miáſto, domu, w ktorymby gośćić mogli, naprzod ſzukáli, obchodźili rożne ulice, nie tylko poſpolitych probuiąc goſpod skłonienia, y karczm, ále też domow znáiomych wſzytkich, pokrewnych, y bliskich, lecz nigdźie ich nie przyięto, áłe raczey z niećierpliwośćią y ſurowośćią odeyść im kazáno. Chodźiłá naywſtydliwſza Pánná Krolowa zá Oblubieńcem ſwoim po cáłym Mieśćie, od rożnego potykáiących ſię ludźi zgiełku ſzumiącym, od domu do domu obchodząc: y choćiaż záiſte wiedźiáłá, że ſercá ludzkie, rownie iáko y drzwi weśćia Iey zewſząd ſą zámknięte, przećież áby Swiętemu JOZEFOWI posłuſzną byłá, tę pracą, wſtyd, y zápłonienie, iákożkolwiek rzeczą ſámą nayuczćiwſze, Iey iednák skromnośći, y mieyſcu rzeczą ſtánowi, y látom doſyc ćięſzkie, á pewnie ſámym niedopuſzczeniem, y zábronieniem goſpody przykrzeyſze, chętnie zniosłá. Gdy ták więc w ten ſpoſob obchodźili Miáſto, przyſzli do domu onego, gdźie ſię dźiał popis, y Celarski Kánclerz mięſzkał: á żeby nie było potrzebá támże ſię znowu wracác, oddawſzy czyńſz, y dan, prośili żeby ich wpiſano, z tego przynamniey iuż fraſunku ulżywſzy ſię. Záraz zás wroćiwſzy ſię do ſzukánia goſpody, do inſzych goſpod poſzli: y gdy iuż więcey niżeli do pięćidźieśiąt drzwi zakołátáli, wſzędźie ich odrzucono, y nie dopuſzczono, Anjołowie zás Swięći nád tájemnicámi Naywyżſzemi Páńskiemi, Pánieńskiey MATKI ćierpliwośćią y łáskáwośćią, á ſercá ludzkiego zátwárdźiáłośćią nie pomáłu ſię dźiwowáli. A temu ſámemu záraz nádźiwiwſzy ſię, Wſzechmocnego BOGA w dźiełách ſwoich, y skrytych tych tájemnicách wielce chwalili, że iuż od owego dniá uboſtwo y pokorę ták ludzkiemu przyrodzeniu zbrzydzoną, ták dálece objáwić, y objaśnić chćiał.

464. Byłá iuż bieżącey nocy godźiná dźiewiąta, á więc naywiernieyſzy poleconey PANNY, y Boskiego SYNA Opiekun gorzkim bárdzo ſercem, y ſerdecznego żalu pełen, do Pánny BOGA pełney ſię obroćił: *Nayſłodſza Páni moiá*, mowiąc, *ſerce moie od żalu uſtáie, y uſycha, w niewywikłáney tey ćieſni ználeźione, gdy widzę, że nie tylko według twoiey godnośći, y moich chęći, ále też żadną miárą zgołá nie można ći przyſpoſobić mieſzkánia, kiedy wſzytkie zgołá zámknięte ſkrytośći, y kąty domu, co ſię nigdy, álbo chybá rzadko oſtátniey náwet kondycyi żebrakom nie trafiło. A ták dálece bez wątpienia Niebo tu o iákieyśi zámyśla táiemnicy, poniewaź ſercá ludzkie tak uśilnie ſię nam uparły, że nikt ze wſzech w dom niechce przyiąć. Lecz pámiętam, o Páni, iż zá murámi Miáſtá iáſkinia niektora ſtoi, zwykłe páſterzow, y trzody ſkłonienie. Idźmyż tám tedy; tám bowiem* Niebo *tobie ześle* pomoc, *ktorey* źiemiá zábrania. Odpowiedźiáłá Niebieſka PANI: *Oblubieńcze y Pánie moy, niech ſię tak dálece nie trapi naypobożnieyſze ſerce twoie, z tego, że ſię gorącym żądzom, y afektowi twoiemu, ktory ku BOGU maſz, nie ſtáie zá doſyć. A poniewaź záiſte w moich wnętrznośćiách zámkniętego trzymam, przez niego ſámego ćię proſzę, żebyś chćiał ziemną dźięki oddáć, że ták to wſzytko ſporządza. Mieyſce, o ktorym mi powiádaſz, z chęćią moią zgołá ſię zgadza. Obroć tedy łzy twoie w weſele, ćieſz ſię w miłośći, y máiętnośći bogátego uboſtwá, álbowiem w nim Nayświętſzy SYN moy wſzytkie ſkárby ſwoie złożone ma. Tego ſzukáć z Niebá wyſzedł, y dla-*

tego mu go dodaymy w rádośći duſze náſzey; moie álbowiem ſerce zápewne inſzey poćiechy nie zna; ufam záś, że ſie y ty w tym odemnie nie rozrożniſz. Idźmy tedy kontenći, y gotowi, gdźie nas Pan záprowádźi. Tedy záś Swięći Anjołowie ich tám záprowádźili, jáſnośćią ſwoią nákſztáłt pochodni y lamp przyświecáiąc: á Pánny Oblubieniec tám przychodząc ználeźli przyſionek, álbo jáskinią prożną, y bez mięſzkáńcá: y tám w Niebieską poćiechę obfituiąc, w tym ſámym dobrodźieyſtwie Páná błogosłáwili. A więc potym to ſię przydáło, o czym w bliskim rozdźiale mowa będzie.

Náuká, ktora mi dáłá MARYA *Nayświętſza Niebieſka Krolowa.*

465. NAykocháńſza Corko moiá, ieżeli miękſzego ſercá, y poiętnego ieſteś umysłu, Boskie te táiemnice, ktoreś teraz opiſáłá, y zrozumiáłá, poniekąd doſtáteczne będą do pobudzenia w tobie wſzelkich uprzeymych ſercá áfektow, przećiwko ſámemu tákich, y wielce dźiwnych rzeczy Sprawcy, w ktorego obecnośći od ćiebie wyćiągam, ábyś záraz od tego dniá wielce, y owſzem iáko naywięcey ważyłá, owo tobie uczynione dobrodźieyſtwo, zá ktorym ſię ſtáło, że ćię iuż widzę, od tego świátá nie tylko wywikłáną, ále też wzgárdzoną. Wypowiedz bowiem mi ſámá przyiaćiołko moiá, ieżeli uczyniwſzy iuż tę przemiánę y odmienienie, zá tę ná świećie o tobie niepámięć, owſzem y wzgárdę ochotnym ſercem przyiętą ſam Naywyżſzy BOG y Pan, oczy ſwoie ná ćiebie obroći, á oraz nayprzyiemnieyſzą miłość ſwoię w tobie oſádźi, czemuż nie ma ſię podobáć zá wyłożoną tyluczką, y ták máłą cenę zdobyć tego, co ieſt nieskończonego, y nieporownánego ſzácunku? Coż ci nádádzą ludźie, ieżeli ćię ogłaſzáią, chwałą, wynoſzą? álbo co ći ubywa, ieżeli gárdźiſz temi nietrwáłey sławy ſmiećiámi? A zaż cokolwiek ieſt, nie ieſt prożność y kłámſtwo? á zaż nie ieſt ćień przemijáiący, y ledwie ná ieden moment pokázuiący ſię: z ręku tych, ktorzy ią utrzymáć uśiłuią, śliska wypada? ále iednák niech ſię to iuż wſzytko, co ná świećie ieſt ozdobnego, złoży ná ręce twoiey: á czym że z tego dármo pogárdźiſz? uważay raczey, iáko zgołá nie maſz mniey, iákeś to wſzytko odrzućiłá, żebyś miłość ſámego BOGA, y moię też, y Swiętych Anjołow ſobie ziednáłá. Cáłym tedy ſercem, o Naymilſza! to wſzytko od ſiebie wytrząśniy. Y zápewne ieżeli ći swiat chce przepuſzczác, áni tobą ták gardźi, iákobyś ty chćiáłá bydź wzgárdzoną, ty mu niechćiey przepuſzczáć, ále go ták pogardzay, iáko ieſt godźien wzgárdzonym bydź. Bądz ſobie właſną, wolną, łácną, y oſobną, żebyś z ſobą miáłá naywyżſze owe wſzytko y iedyne Dobro, y iego nayſzczęśliwſzą miłość otwártym ſercem przyięłá, y zupełną wolnośćią z nim ſię zgadzáłá.

466. Lecz Nayświętſzy SYN moy, ták doſkonáłey wierności miłość duſzom pokázuie, że mię tego zá świádká, Miſtrzynią, y żywy wizerunek położył, zkądby około miłośći pokory, y prawdźiwey pychy, y prożnośći wzgárdźie częſto ſię uczyli, y nápomnieni zoſtawáli. Jáko też z iego roſporządzenia, ná iego naprzod, á potym też ná moię pokorney służebnice y MATKI iego chwałę tráfiło ſię, że między ludźmi goſpody y mięſzkánia nie było, áby tym náſzym wygnániem y opuſzczeniem owe duſze, ktoreby gorętſzą ku niemu miłość y áfekt miáły, pobudźił, żeby też y one do ćierpieniá podobnych rzeczy ochotnemi ſię pokazáły, y one gotowym ſercem przyimowáły, y w nich też chętnie dotrwáły: iáko y on ſzukał oſobnośći, uſtronia y uboſtwá, nie żeby tych ſzrodkow potrzebował, ná cwiczenie cnot w ſtopniu iákim naydoſkonálſzym: ále raczey, żeby náuczył ludzi, że to tá drogá ieſt naykrotſza, á rownie naybeſpiecznieyſza, do wyſokiey niejákiey miłośći BOGA, y ziednoczenia ſię z nim.

467. Ty záś Naymilſza, dobrze wieſz, że ćię bez przeſtánku, świátłá ći náwet z Niebá użyczywſzy, náuczáią y nápominąią, żebyś o wſzytkim, co ná ziemi ieſt, y widźiſz, nie pomniąc *opaſatá ſie moca*, á do naśládowánia mnie podniosłá ſię, wyrażáiąc ná ſobie, że zgołá ſiły twoie wytrzymuią, ſpráwy y cnoty, z hiſtoryi żyćia moiego tobie jáwne. Ten álbowiem naypierwſzy ieſt cel umieiętności, tobie nádáney ná opiſánie żywotá moiego, to ieſt, ábyś miáłá ztad práwidło, według ktorego używánia, tybyś żyćie y ſpráwy twoie układáłá, nie ináczey, tylko iáko iá moie ułożyłam, według ſámey formy Nayświętſzego SYNA moiego. Owey záś bojáźni, ktorey ćię przykazánia tego trudnosc ſiły twoie zdáiąca ſię przechodźić, nábáwiłá, potrzebá ſię umnieyſzyć, y poſkromić, zábrawſzy znowu ſerce, według owego, co Naysłodſzy SYN moy przez Ewángeliſtę Myteuſzá nákázuie mowiąc: *badźcie doſkonáli, iáko y OCIEC wáſz Niebieſki doſkonáły ieſt.* A tá Naywyżſza wola Kośćiołowi iego, ná kſztałt przykażánia podána, nie ma ſię rozumieć niepodobna, żeby ią ludźie wypełnili; pewnie bowiem, ieżeli oni z ſwoiey ſtrony ſpoſobnemi ſię uczynią, tey im łáſki nie umkną, zá ktorąby ſię Niebieſkiemu OYCU podobnemi ſtáli, ponieważ to zasługámi Chryſtuſá Nayświętſzego SYNA

mo-

moiego ieſt uproſzono. Jeżeli zaś to podobieńſtwo rzadko ſię wydáie, nieſzczęśliwe ludźi niedbálſtwo, y niepámięć przyczyną ieſt, że tu mniey ſkutecznie doſtátecznego odkupienia pożytek wydáie.

468. Od ćiebie naoſtátek, Corko moiá, naypierwey y oſobliwie czekam tey życia lepſzego doſkonáłośći, y dobrowolnie też łágodną miłośći, ktora zá moią náuką ma bydź wyprowádzona, pobudką zápraſzam ćię. Przy ſámey Boſkiey świátłośći rozważ, iáko zewſząd odemnie obowiązána ieſteś: pracy tedy, y uśilnośći nie poſpolitey przyłoż, żebyś miłośc miłośćią oddáłá, iáko wierna y przemyślna corká: áni pozwalay, áby ćię trudność iáka, álbo praca zwyćiężáłá, żebyś cnoty iákiey, y doſkonáłośći áktu żadnego nie dokończonego nie zoſtawiáłá, iákożkolwiek náoſtátek ieſt trudny. Ani więc ná tym ſpoczywáć ći potrzebá, ieżeli ty ſámá zá ſiebie oſobno BOGU przyiázną, y miłą, á ztąd też Zbáwienia twoiego pewną ieſteś, ále też ieżeli iednák moią we wſzytkim rowiennicą, y ſámey náwet Ewángeliczney náuki uczennicą nie prożnuiącą bydź chceſz, o cudze Zbáwienie, iáko y o wywyżſzenie Nayświętſzego Jmienia SYNA moiego ſtáráć ſię maſz, zebyś iáko ſpoſobny inſtrument, możney iego práwicy służyłá, do wſzelkich naywiękſzych rzeczy, ná większą iego chwałę y upodobánie wykonánia.

ROZDZIAŁ X.

CHRYSTVS, Naywyżſſe Dobro náſſe, z MARYI Pánny w Betleem, Ziemi ludzkiey rodźi ſię.

469. PRzetoż Páłác ow, w ktory Sam Naywyżſzy KROL Krolow, y PAN Pánow, SYNA ſwego od wiekow rownego ſobie BOGA, á záś też dla ludźi Człowieká przyiąć raczył; nie był inſzy; tylko nikczemna y ze wſząd uboga cháłupká, czyli jáſkinia, w ktorą Pánná MARYA, y Oblubieniec Pánieńſki od poſpolitego z ludźmi towarzyſtwá, y mięſzkánia oddaloni, iáko ſię w przeſzłym Rozdźiále powiedźiáło, ſchronili ſię y utáili. Było álbowiem to mieyſce ták podłe y nikczemne, że w ták licznym obcych ludźi do Miáſtá Betleem zgromádzeniu, dla wielkiey goſpod ćiáſnośći y niedoſtátku, nikomu ſię iednák niepodobáło, áni komu ná myśl przyſzło, tám wniść y ſchronić ſię; oczywiſta álbowiem y znaczna rzecz byłá, że ludzkiemu mieſzkániu nie zgodźi ſię, áni tám kto mieśćić ſię mogł, oprocz Nauczyćielow Nayświętſzey pokory y uboſtwá Chryſtuſá BOGA Náſzego, y Nayczyſtſzey MATKI iego. Przeto ná ten koniec, od Przedwiecznego OYCA Mądrośći, jáſkinia tá kwilącemu ſię w Ciele ludzkim BOGU byłá náznáczona, ſámą nágośćią, niedoſtátkiem, osieroceniem y drogim uboſtwem ozdobiona; y záraz napierwſzy Kośćioł y Dom ieſt, poświęcona *Słońcu ſpráwiedliwośći*, wſzytkim ſzczerego ſercá z Nayjáśnieyſzey Jutrzenki Pánny MARYI wſchodzącemu, w ſámych ćiemnośćiách pułnocnych, (ktore były znákiem grzechow ludzkich) ná cáły świát rozpuſzczonych.

470 Schronili ſię tedy, MARYA, droga perłá świątobliwośći, y poślubiony Jey Oblubieniec w zgotowáną tę goſpodę, w komitywie Anjelſkich Pułkow, y łátwo tákie uználi mieyſce, iákiego pożądáli, to ieſt, ubogie y bezludne; z czego naprzod znáczna ná umyśle poćiechá, á potym słodkie łzy wypłynęły. Záraz tedy oboie wygnáńcy upadłzy ná kolaná, BOGU chwałę y dźiękczynienie zá to ſámo dobrodźieyſtwo oddáli, utájonym Przedwieczney Mądrośći Sądom to przypiſuiąc. Wielkiey záś tey tájemnicy, pilną ćiekáwośćią doſzłá ſámá naywybornieyſza MARYA Pánná, bo iák prędko tylko Swiętą ſwoią nogą w owę ſkrytość wſtąpiłá, ták záraz znáczną rádośći y poćiechy obfitośćią bydź ſię czułá rozweſeloną y ożywioną, á záraz po tym BOGA uśilnie prośiłá, áby raczył dobroczynną ręką wſzytkim Miáſtá Betleem Obywátelom, iák naylepſzych użyczáć łáſk, że w Domy właſne nieprzyiętey byli okázyą, w tę ubogą jáſkinią wſtąpić y ſchronić ſię. Wſpomniona záś Jáſkinia byłá gruba opoką y kámieniem proſtym w żłobkowátość wyrobiona, á zá ludzkim rozſądkiem, y poſpolitym używániem, ſámym bydlętom przyzwoita; á przećię OCIEC Niebieſki właſnemu SYNOWI ſwemu, do obcowánia y mięſzkánia pozwolił.

471. Záraz záś Anjelſcy Duchowie, iákby Niebieskie Woysko PANI y Krolowy ſwoiey ſłużąc, y czyniąc między ſobą porządek, ná Pułki podźielili ſię, właśnie gdyby ná Niebieskim Páłácu ſtraż odpráwowáli, á w ten czas w przybráney ćiáłá ludzkiey poſturze, ſamemuż Błogosłáwionemu Oblubieńcowi pokázywáli ſię; z okoliczności, y tey przyzwoitośći, áby tą łáſką pozyskáną Boską, w ſwoich trudách y teſknośćiách był rozweſelony, á widząc owę ubogą jáſkinią tákiemi łáſk Niebieskich ubogácony influencyámi, nád to też, áby ná ſiłach y umyśle w ten ſpoſob pokrzepiony, do ukryćia niezwyćiężonego ſkutku, ktory BOG w owę noc ná wzgárdzonym mieyſcu miał ſpráwić, był odważnieyſzy. Ale ſámá PANI można y Niebieska Ceſárzowa o wſzytkiey tey wiedźiáłá táiemnicy, y co ſię w owę noc ſtáć miáło upewniona, właſnymi rękami zámiotłá ſtáienkę, kto-

ktora poświeconym przybytkiem y Krolewskim tronem ſtáć ſię miáłá, áby tym ſpoſobem cnoćie pokorze zádoſyć uczynić, y Nayświętſzemu Jednorodzonemu SYNOWI ſwemu cześć y uszánowánie ſpráwić mogłá, w przyozdobieniu owey ſzopy pilna y ſtárowna byłá.

472. Lecz Swięty JOZEF pomniąc ná Oblubienicę ſwoię, co zá godnośći byłá, o ktorey oná dla niewymowney pokory właśnie zápomniáłá, pokornie Jey prośił, áby nie raczyłá tego mu odbieráć, w czym on przyzwoitą ſámemu ſobie bydź ſądźił przysługę; záczym rzućił ſię do roboty y pracy, kąty owey Jáskini wyprzątáć począł; pokorna zás PANI wſpoł prácowáć nie przeſtáłá. Ale wten czas obecni Niebieſcy Duchowie w poſtáći ludzkiey, nie płąnęli, widząc w Krolowey ſwoiey ták wielką pokorę? pewnie, ták rozumiem. Y dla tegoć oniż ſámi náśládowáć y ták niezwyczáyną ochotą do roboty zábieráć ſię poczęli, álbo raczey, iák mowić przynależy bez odwłoki, y prawie záraz wſzytkę ſtáienkę uprzątáiąc czyśćili, jáſnośćią y Niebieskim zapáchem onę nápełniáiąc. Záś Swięty JOZEF wzniećił ogień z drewek do tego służących, á ponieważ źimná niewymownie byłá burza, dla tego przy owym ogniu ſiedząc rozgrzewáli ſię, toż tez z gotowey ále ubogiey ſzpiżárni, z niewymowną weſołośćią weczerzáli, wewnątrz zupełnie náſyconi; á ſámá záś Niebá y Ziemi Krolowa, dla prędko náſtępuiącego porodzenia o przyſzłey tájemnicy wcále záchwycona dziwowáłá ſię, ták; że nicby byłá nie jádłá, gdyby nie byłá posłuſzeńſtwem Oblubieńcá ſwego pobudzona.

473. Po odpráwioney wieczerzy według zwyczáiu dźięki oddáli Pánu, á ták nád tym Nabożeńſtwem y rozmyślániem Wćielonego SŁOWA, gdy ſię trochę zábawiáli, Nayroſtropnieyſza PANI już już o ſzczęśliwe nádchodzącym dorozumiewáiąc ſię porodzeniu, prośiłá nieco nayczyſtſzego Oblubieńcá ſwego, áby ná czás odſtąpił, ſpoczynek y ſen uczynił, ponieważ już w noc głęboko było. Zgodźił ſię do woli Oblubienicy ſwoiey błogosłáwiony Mąż, proſząc iednák uśilnie, áby ſámá PANNA wczás ſobie uczyniłá, co żeby wygodniey ſtáło ſię, ſzczupły żłob dla wygody bydląt tám poſtánowiony nágotował, y odźienie posłał ſwoie, á ták przyſtroiwſzy Nayświętſzey PANNIE łożnicę, ſam odſtąpił wkąt wedle mieyſcá przyſionku ná Modlitwie trwáiąc, w tym prędko od Duchá Boſkiego náwiedzony, wdźięczny iákiś, ále niezwyczáyny y nádprzyrodzony czuiąc ná ſobie impet, á w záchwycenie porwány czuł ſię bydź, gdźie to wſzytko, co ſię w owey ſzopie przez noc dźiało zrozumiał y widźiał, nie wprzod iednák do naturálnych przywrocony zmysłow, áż od Oblubienicy Boskiey był obudzony. Y ten to był ſen, ktory Swięty JOZEF przeſpał, wſpániálſzy pewnie y ſzczęśliwſzy, niżeli Adam w Ráju.

474. Z tego mieyſcá, ná ktorym byłá Krolowa wſzelkiego Stworzenia, wzruſzona byłá mocnym Naywyżſzego głoſem, á zárazem wdźięcznym y ślicznym przekſztáłtowániem byłá odnowiona, y nád wſzytkie kreatury wynieſiona, nowe wſzechmocnośći Boskiey uznáiąc ná ſobie skutki. Było też, toż záchwycenie między inſzemi naydźiwnieyſze y naywdźięcznieyſze, y pierwſze nád inſze, ktore w życiu mieć mogłá. Przeto przyiąwſzy ná ſiebie nowe Naywyżſzego świátło, y rożnymi cnotámi, o ktorych częſto ſię mowiło, ozdobiona będąc, do widzenia ſámego BOGA, byłá w ten czas podnieſiona, á w tákim zoſtáiąc ſtanie, ták objáśniona byłá, że rzeczywiśćie záwſze widźiáłá BOGA w tákiey chwale y zupełnośći, że żaden ludzki, áni Anjelski umysł poiąć, ták nie może, ani okryślić. Jeſt álbowiem w niey umocniona wiádomość o tájemnicách Boſtwá, y o Człowieczeńſtwie Nayświętſzego SYNA ſwego, ktora to wiádomość już z dawnieyſzego objáwienia dowodna byłá, tu záś powtornie objaśnione wſzytkie ſkryrośći, ktore w niezgruntowáney Boſkiego ſercá Swiątyni były utájone. Ale ia tu znowu naybárdźiey uſtáię, że mi słow y mocy do wyrzeczenia nie ſtáie, ábym to z należytą wyráźiłá expreſſyą, co naybárdźiey w tych tájemnicách ieſt mi wiedźieć pozwolono, y tu zápewne, doſtátek rzeczy ubogą wsłowách, y obfitość nie płodną y niemą, czyni mnie.

475. Więc co do tey należy máteryi, Naywyżſzy BOG, Nayświętſzey Pánnie MATCE ſwoiey objáwił czás, áby z Pánieńſkiego ſwego łożká ná świát poſzłá, opowiedźiawſzy Iey przyczynę y ſpoſob, iáko ſię to ſtáć y do wypełnienia przyść może. Wyrozumiáłá záś pierwſza Boſkiey Mądrośći Uczennicá, pełna mądrośći Pánná, w tymże ſámym objáwieniu, ktoreby były przyczyny y koniec ták wyſokiego y dziwnego uczynku, y wyſokiey tájemnicy, ták z ſtrony ſámego BOGA, iáko też z ſtrony ſtworzenia, ku jákiemu pożytkowi to wſzytko było nágotowáne. To tedy y inſze ſkrytośći rozumiawſzy oná, przed Krolewſkim Boſtwá tronem upadſzy chwałę, wielbienie y dźięki oddáłá, ták ſwoim, iáko y wſzytkich kreatur Imieniem, á oſobliwie wſzytkich ludźi, ktorzy naybárdźiey dla niewymowney dobroći y miłośierdźia Boſką miłośćią byli obowiązáni. Prośiłá

ie-

ieſzce nád to Máieſtatu Boſkiego, áby nowym świátłem objaśniona y doſtáteczną łáſką opátrzona, godnie y przyzwoićie wſzytko mogłá ſpráwic, co do usługi y wychwalánia Wcielonego SŁOWA należáło ktore piáſtowáć, y Pánieńſkim mlekiem karmić miáłá. Tę záś prozbę ſwoię przełożyłá Boſka MATKA, z jáko nayniżſzą pokorą, wiedząc dobrze, jákiey godnośći y prerogátywy bydź miáłá, BOGA, ktory ſię Człowiekiem ſtał, wychowywáć, ná rękách go piáſtowáć, ktorey przysłudze, nie tylko ſámę ſiebie niegodną, ále ſámych Naywyżſzych Seráfinow, ſądźiłá bydź niegodnymi y niezdolnymi. Zwielką tedy roſtropnośćią y pokorą to rozważáłá MATKA wſzelkiey mądrośći, bojáźni, y uznánia. A ponieważ przed obliczem Naywyżſzego, nád nikczemność z emi uniżáłá ſię, przeto też Boſki Máieſtat wyſoko ią wynoſił, y MATKI Boſkiey tytułem ozdobił, y owſzem rozkazał, áby iáko prawdźiwa y przyzwoita MATKA, zádoſyc urzędowi ſwemu czyniłá, y ázeby máiącego ſię národźić, ták zá iedynaká OYCA Przedwiecznego, iáko też zá SYNA włáſnych ſwoich wnętrzności, miáłá y przyznáłá. To záś wſzytko beſpiecznie tey mocney powierzono Niewieśćie y tákiey Mátce, wyſoką godnośćią ozdobioney, iż ia tego wyráźić niemogę słowámi.

476. W tym záś záchwyceniu y widzeniu błogosławionym Boſka Mátká MARYA Pánná, práwie przed ſámym porodzeniem byłá przez godźinę zátrzymána. Skoro záś do ſiebie y zmysłow ſwoich przyſzłá, uczułá y owſzem widźiáłá ćiáło Boſkiego Niemowlęćiá w Pánieńſkim żywoćie ſwoim ruſzáiącego ſię, y iuż zmieyſcá tego, w ktorym przez cáłe dźiewięć Mieśięcy był utájony, wyniść zábiera ſię. Ruſzánie záś to w Pánieńſkim żywoćie Boſkiego Indulta, żadney boleśći by naymnieyſzey, y dolegliwośći nie uczyniło, (iáko inſze Adámá y Ewy Corki, przy porodzeniu doſyc ćięzkiy y uprzykrzony bol ćierpią y ponoſzą) ále nád to wdźięczna iákaś ná umyśle rádość y weſele, ná ſercu poćiechá nád ludzkie poięćie ćieſzyłá ią y rozweſeláłá. Z tey záś okázyi, Pánieńſkie Iey Ciáło, ták śliczne jáſne y práwie Swięte ſtáło ſię, iż nic w ſobie ludzkiego, áni ziemſkiego nie wydawáło. Twarz Iey iáko naypieknieyſze Słońce, jáſnoświetnymi byłá ozdobiona promieniámi; wzrok poważny, przedźiwney wſpániáłośći pełen, áſekt ſkromny, y nabożny, oczy podnioſły w Niebo, kolána ná źiemię w ſtáience zpuſzczone, ręce ná pierśiách z Nabożeńſtwem złożone, wſzyſtká zátopiona w BOGU, y właśnie uboſtwiona. W tákiey tedy ſkromnośći y układnośći, po ſkończonym záchwyceniu Boſkim, Nayświętſza świáta cáłego PANI, porodźiłá świátu, Jednorodzonego Boſkiego y ſwoiego SYNA, Zbáwićielá náſzego JEZUSA Chryſtuſá Prawdźiwego BOGA y Człowieká, o godźinie pułnocney w dźień Niedźielny, Roku od Swtorzenia świátá, iáko Kośćioł Rzymſki rachuie, 5199. á iá o tey liczbie prawdźiwe y pewne mam objawienie.

477. Inſze záś okoliczności przy tym Nayświętſzym porodzeniu, lubo wſzyſcy wierni przyznáią y wierzą, że były cudowne y przedźiwne, że záś oprocz Nayjáśnieyſzego Iey Niebá Krolowy y Duchow Niebieſkich, żadnego inſzego nie było świádká y wodzá, przeto o wſzytkim wiedźieć niepodobna, chybá tylko o tym co BOG ſpołecznie Kośćiołowi Swiętemu, y Duſzom niektorym pobożnym prywatnie objáwił, y obiaśnił. A ponieważ (iáko wiem) w tych okolicznośćiách wiele ieſt rożnych opiniy, á co większa wielka trudność, przeto iák mi o tym wiedźieć pozwolono, do wypiſánia ſtárſzym moim poddáłám ſię, áby mną rządźili, ktorzy pod posłuſzeńſtwem rozkazáli mi, ábym ſię o więcey rádźiłá y pytáłá ſámey Nayświętſzey MATKI, Krolowy Niebá y Miſtrzyni moiey, Záżyłám naprzod w tym Aniołow, ktorzy mi aſſyſtowáli wſzelką trudność łatwili, mniemáiąc, że bydź muſzą niektore ſpráwy y táiemnice, ktore ſię przy Narodzeniu Nayſłodſzego JEZUSA Zbáwićielá Náſzego ſtały. Przeto pełniąc posłuſzeńſtwo powtornie o rzeczách iuż mowionych miáłám objáwienie, ktore náſtępuiącym porządkiem ták ſię ſtáły.

478. Po ſkończonym błogosławionym widzeniu, y záchwyceniu, Bogárodźicy PANNY, o ktorym ſię iuż mowiło, wynikło z Nayświętſzey MARYI Słońce ſprawiedliwośći, OYCA Przedwiecznego y jeyże ſámey SYN Jáſnoświetny, czyſty y Nayozdobnieyſzy, zoſtáwuiąc MATKĘ ſwoię w Czyſtośći Pánieńſkiey nienáruſzoney, ponieważ iáko od Słońcá promienie krzyſztáłu nie pſuiąc przeniknął go y pięknie obiaśnią, ták SYN Boſki Zbáwićiel świátá, wyſzedł ná świát, MATKI ſwoiey niewinnego Pánieńſtwá by naymniey nie náruſzáiąc. Niżeli iednák przedźiwny ten Narodzeni ſpoſob opiſzę y objáwię zupełnie, przyzná trzebá że Infánt Boſki, JEZUS Narodzony bez żadney urodźił ſię błonczyſtey powłoki, w iákiey poſpolićie rodzą ſię dźieći, y w wnętrznośćiách Mátek ſwoich chowá ią ſię. Niechcę tu iednák dłużey bawić ſię zkąd przećiwny błąd poſzedł, doſyc wiedźieć, rozumieć y zá rzecz prawdźiwą trzymác, że przy Narodzeniu Wćielonego Słowá, zá dyſpozycyą Naywyżſzego BOGA to wſzytko dźiało ſię z natury, co należy do

do prawdźiwey Iſtnośći Národzenia ludzkiego, áby Słowo, ktore prawdźiwym ſtáło ſię Człowiekiem, słuſznie mogł ſię mowić poczęty y zrodzony SYN z Jſtnośći MATKI ſwoiey záwſze Pánny. Strony zás inſzych okolicznośći, ktore nie ſą iſtotne, ále rodzeniu, y národzeniu tylko przypadkowe, ták od Chryſtuſá, iáko y Nayświętſzey MATKI iego dálekie, y nienależyte odrzućić potrzebá, iáko to relácyą o pierworodnym y uczynkowym grzechu, tákże też y to, czego gdyby nie było, rodzenia y národzenia Iſtnośći, nie byłoby było wprawdźie uymy, w ſámych iednák słowách trudność czynią, álbo też iaką nieuczćiwość przynoſzą, álbo powątpliwość, iáko to mowić, czyli Krolowa Niebá, byłá prawdźiwą MATKĄ, á Chryſtus Pan náſz był Iey SYNEM prawdźiwym z Niey Národzonym, ponieważ grzechu pierworodnego ſkutki, y co do Natury należy nie były potrzebne, do prawdźiwego Nayświętſzego Człowieczeńſtwá, áni też do powinnośći Odkupićielá y Náuczyćielá náſzego. Przeto co z tey troiákiey przyczyny nie ieſt potrzebnego, á nád to z więkſzą Chryſtuſá y MATKI iego Nayświętſzey było chwałą, przyznáć potrzebá. A ieżeli zás potrzebá cudow, bez ktorych nádprzyrodzonego ſtáć ſię nic nie mogło; átoż Autor cudow y wſzelkiey łáſki był JEZUS, á MATKA też Iego Nayświętſza wſzelką godnośćią łáſką y faworámi byłá ozdobiona, á oſobliwie, kiedy moc Boſka wſzelkiego czáſu rozlicznymi dárámi y dobroczynnemi łáſkámi onę ubogacáłá, y ſwoiey Wſzechmocnośći ták udźielałá, iák tylko prawdźiwe ſtworzenie potrzebowáło.

479. Z tych ſámych rácyi nic nie przeſzkadzáło, áby byłá poczęłá y porodźiłá Pánná, zá ſprawą Duchá Swiętego, y byłá prawdźiwą MATKĄ ná záwſze Pánną będąc. A choćiażby wprawdźie Náturá bez winy właſney tey godnośći ponośiłá ſzkodę, żeby iednák Boſkiey MATCE tá znáczna y niesłychána nie ubyłá zacność, przeto od Wſzechmocnośći SYNA ſwego Iey doſtąpiłá. Ták też mogł Boſki Infant JEZUS Nayſłodſzy urodźić ſię, w błonczyſtey powłoce ták, iáko y inſze dźieći, ále że nie potrzebá było do tego, áby prawdźiwym urodźił ſię MATKI Synem, przeto z wnętrznośći Máćierzyńſkich á rázem Pánieńſkich, ſobie iey nie wyprowádźił, iákoż też toż ſámo rodzenie náturálnego nie miáło zwyczáiu, bo nienáruſzone, czyſte, ktorego żaden z ludźi proſtych mieć nie może. Jákoż też nie byłá przyzwoita y słuſzna rzecz, áby Wćielone Słowo náturálnym Synow Adámá práwem rodźiło ſię, ále ſkłonniey było y iákby do ſámego cudownego w ſobie rodzenia przynależáło, áby wolne, y beſpieczne było od wſzelkiey ſkáżytelnośći, y zmazy. Nád to táż ſámá błonczyſta powłoká niepowinná byłá z żywotá wychodźić áni ginąć, ktora Nayświętſze CHRYSTUSA Ciáło w żywoćie okrywáłá, y byłá cząſtką Krwi Máćierzyńſkiey y Iſtnośći, áni też przyzwoita byłá rzecz, áby ią konſerwowáć, y w tey prerogátywie mieć, w ktorey ſámo tylko Ciáło JEZUSOWE do przeniknienia Nayświętſzych wnętrznośći, było ſpoſobione. Ták też cud ten, ktory z błonką ſtáć ſię miał, przyzwoitſzy był w wnętrznośćiách ſię Iey zoſtáć, ániżeli wychodźić.

480. Zrodzony tedy Niebieſki Infant y wychodzący z Máćierzyńskich wnętrznośći, ſam ná świát záwitał, bez wſzelkiey inney máteryálney rzeczy álbo ćieleſney, y owſzem wyſzedł prawdźiwie chwalebny, y przemieniony, ták álbowiem z iego Nayświętſzego Boſtwá, y nieskończoney Mądrośći ieſt zordynowáno, áby chwałá Nayświętſzey Iego Duſzy ſpływáłá ná Ciáło Niemowlęćie, y iemuż udźielona byłá pod czás Národzenia, poſagiem wydźielona chwałá, ktorą ná gorze Thabor w obecnośći trzech Apoſtołow miał. Ten zás cud, nie dla tey przyczyny był potrzebny, áby urodźił ſię bez náruſzenia Pánieńskiego, ponieważ bez wſzelkich przymiotow tych, mogł inſze iáko BOG uczynić cudá, zá ktorych mocą mogł ſię SYN Boski národźić z MATKI Pánieńſtwá nie náruſzywſzy, według Doktorow Swiętych náuki, ktorzy inſzey táiemnicy w tym Národzeniu nie uználi, iednákże z dwoiákiey okázyi, zwoli Boskiey to ſię ſtáło, áby Błogosłáwiona PANNA naypierwſza SYNA ſwego BOGA Człowieká w ćiele uwielbionym obaczyłá. Naprzod dla tego, áby widzeniem tego Boſkiego widoku, ſámáż naymędrſza MATKA iák naygłębſzą w ſobie uczułá pokorę, że Nayświętſzego SYNA ſwego, prawdźiwego BOGA, á rázem y Człowieká uznáłá y u ſzánowáłá, á choćiaż iuż przedtym byłá o tym z Niebá obiáśniona, iednákże ták rozrządźił Naywyżſzy, áby tym ſpoſobem, y iákoby z doświadczenia upewniona, nowey doſtąpiłá łaſki, we wſzytkim podobney, experyencyą doświadczoney o Boſkiey godnośći Nayſłodſzego SYNA ſwego, o Iego wyſokim Májeſtaćie y wſpániáłośći. Druga przyczyná pomienionego cudu byłá, áby ták ſwoiey wiernośći iáko y świątobliwośći iuż w ten czas zácżęłá nagrodę, áby bez wątpienia w ten ſpoſob gołebie y nayczyſtſze Iey oczy, miłośćią Nayświętſzego ſwego SYNA, nád wſzytkie urody źiemskie naypiekniejſzego, záraz od ſámego Národzenia wſzelką chwałą objaśnionego widząc, tym otrzymánym ſkutkiem y nagrodą, byłá przeſtrzeżona y wárowána.

481.

481. Łukasz záś Swięty Ewángelistá świadczy o Bogárodżicy PANNIE, że iák porodźiłá SYNA swego pierworodnego, ták záraz obwinionego w pieluszki złożyłá w żłobie. Kto go záś z Pánieńskich wnętrzności wychodzącego ná ręce przyiął, o tym zámilczał, ále też sámę usługę przyięli ná siebie naypierwśi Anjołow Xiążętá, S. Michał y S. Gábryel, ktorzy tą przysługą w ćiele ludzkim ássystowáli, iák prędko Wćielone Słowo mocą swoią z Pánieńskich wyszło wnętrzności, y ten świát powitáło, ták zaraz w powinney mieyscá odległości zkłoniwszy się, zniewymowną rewerencyą, ręce podkładáiąc przywitáli go, y tym własnie sposobem, iáko teraz Kápłan Nayświętszą Hostyą w ádorácyi ludźiom remonstruie, ták ciż dwá Niebiescy Xiążętá oczom MATKI Boskiey, SYNA uwielbionego y jásnoświetnego nádstáwili y ofiárowáli, to záś wszytko w krotkim á prędkim stáło się czásie. Tego záś momentu, kiedy Swięći Anjołowie wyrzeczonym sposobem BOGA Infantá MATCE swoiey prezentowali, MATKA ná SYNA, SYN ná MATKĘ wzajemnym weyrzeniem ná siebie pátrzáli, oná, iákoby ná ten czas ràniąc serce Nayslodszego Dżiećięćiá, ále rázem ná niego pátrząc y w niego, mieniłá się. Ale Boskie Dżiećię ná rękách, Swiętych Niebá Xiążąt złożone, do MATKI swoiey ták przemowiło. *Mátko przyrownay mi się do mnie, ábowiem dla tego com od Ciebie wźiął, ábym był Człowiekiem, iuż odtąd dam ći nową łáskę tak, że choćiaż iesteś prawdźiwym stworzeniem, przećież iednak doskonáłym wyráženiem moim, ktory iestem prawdźiwym BOGIEM y Człowiekiem, podobna stánieß mi się.* Odpowiedźiáłá y rzekłá, Naychwalebnieysza Mátká: *poćiągniy mnie zá sobą pospießemy zá wonią oleykow twoich.* Y tu práwie tego czásu, z Pienia Sálomonowego táiemnic y skrytośći wypełniło się, y insze rozmowy między BOGIEM Dźiećięćiem, á Mátką Iego dźiały się, iáko to wspomina się. *Kochány moy mnie, á ia iemu*, y znowu: *ia kochánkowi memu, á do mnie náwrocenie iego; Oto, ty piekna iesteś przyiaćiołko moiá, o to ty piekna, á oczy twoie iáko gołebicy. Oto ty piekny kochánku moy.* Było y inszych wiele rozmow y tájemnic, o ktorych gdybym miáłá mowić, znácznieby przydłuższy był ten rozdźiał.

482. Te záś słowá, nie tylko Nayświętsza MATKA z ust ukochánego SYNA swego słyszáłá, ále też wewnętrzne sprawy Nayświętszey Iego duszy z Bostwem złączoney wszytkie widźiáłá ták, że práwie iego náśládowniczką, y owszem rowną y podobną byłá. To záś dobrodźieystwo wielkie było y nád insze SYNA swego łáski, tey Pánnie kiedyś udźielone nayosobliwsze, z tey sámey przyczyny że od tey godźiny, przez cáłe życie było ustáwiczne, ále bárdźiey dla tego że w tym miáłá żywy wizerunek, z ktorego ná cáłe swoie życie miáłá bráć proporcyą y podobieństwo, ktore między nią stworzeniem práwym á Chrystusem prawdźiwym BOGIEM y Człowiekiem przypadáć miáło. Tegoż sámego czásu Swięta BOGA Rodźicâ, Nayświętszą TROYCĘ osobliwszym iákimśi sposobem obecną widźiáłá, słysząc OYCA Przedwiecznego ták do siebie mowiącego: *Ten iest SYN moy ukochány, w ktorym sobie upodobałem.* Ná to Nayświętsza MATKA wszytká Boskiey łáski pełna, między ták wysokiemi Bostwá tájemnicámi, y oraz sámâ Nayświętsza odpowiedźiáłá mowiąc: *Przedwieczny OYCZE, Naywyższy BOZE, Pánie y Stworzyćielu świátá cáłego, day mi proße pozwolenie y błogosłáwieństwo swoie ábym mogłá rekámi memi pożądánego Narodom ścisnać, á Boska twoiá wola niech mnie náuczy, ábym powinność naygodnieyßey MATKI, á przynaymniey wierney służebnicy usługe ponieść mogłá.* To skończywszy záraz o uszy iey ten się obił głos: *Weźmiy Iednorodzonego swego, náśláduy go, y odchoway; miey go przy sobie ták długo, poki go od ćiebie ná Ofiáre nie odbiere. Tym czásem záś karm go iako Mátká, ále go pospołu ßanuy, y czćiy iáko BOGA prawdźiwego twego.* Rzekłá znowu Mátká Boska: *Ato tu stworzenie reki twoiey, łáska twoia mnie opátrzona, SYNOWI swemu BOGU memu odday mnie zá służebnice, ábym twoią mocą wspárta godnie mu usługowáć mogłá, áni ná zuchwáłość niech nie przychodze, że ták podła y nikczemna kreaturá, rekámi się dotykam, á mlekiem pierśi moich sámego Páná y Stworzyćielá karmić bede.*

483. To wzajemney y Boskiey práwice rozmową, gdy się dźiało, Człowiek BOG cud oddaliwszy, ćiáłá swego chwałę utáił, álbo raczey ná sámey tylko Duszy jásność chwały swoiey utáiwszy, prawdźiwym począł jáśnieć Człowieczeństwem. W tym tedy kształćie, znowuż mu się Nayświętsza MATKA przypátrzyłá, á zápátrzywszy się w Niego, z wszelką rewerencyą y pokorą pokłoniłá mu się, w tey ukłádności klęcząc iáko przedtym, y z rąk Anjelskich ná swoie przeniosłá go; gdy záś ná swoich piástowałá go rękách, rzekłá. *Nayslodßa Miłośći moiá; świátło oczu moich, y dußy moiey, żywa dußo, godźiny pożadáney, iuż tedy przyßedłeś ná świát. Wschodźże Słońce spráwiedliwośći, á grzechu y śmierći ćiemnośći nießcześliwe zewßad rozpadź, odkup záś duße sług twoich, á niech záś wßelkie ćiáło obaczy zbáwienie BOGA Náßego: Przyimiy do usługi twoiey służebnice twoie, á ieżeli w ochoćiey służenia ustáne, dobroć twoiá, niech moie nieudolnośći wspiera. Ták záś, łáska twoią niech się stáne, iáką mnie chceß mieć.*

Tegoż záraz czáſu Nayświętſza MATKA nayukocháńſzego SYNA ſwego Przedwiecznemu OYCU prezentowáłá y ofiárowáłá mowiąc: *Naywyżſzy wſzytkich rzeczy Stworzyćielu! áto tu Ołtarz y Ofiárá iedynie oczom twoim nad wſzytko wdzieczna. Niech ći ſie podoba Pánie, iuż teraz od tey godźiny ná człowieká łáſkáwym ſpoyrzeć okiem, á poniewaz ná przekleċtwo twoie, zbytnia śmiáłośćia, zárobiliśmy ſobie, niechże ći ſie podoba, á niech ćie iuż teraz błaga SYN twoy, á SYN moy. Niech ſie uſpokoi ná czas ſpráwiedliwość twoiá, á niech ſie rozſzerza Miłośierdźie twoie, dla tego podobno Boſkie Słowo podobieńſtwo ćiáłá grzechu ná ſiebie przybráło, áby ſtáło ſie brátem ſmiertelnośći, y owſzem ſámychże grzechow. Dla tey przyczyny, iużem teraz poznáłá Synow tych, á zá niemi zgłebokośći ſercá proſze. Ty álbowiem Naywyżſzy Boże y Pánie moy, uczyniłeś mnie Matka Iednorodzonego ſwego, bez żadnych moich zaſług, ktorych żadne ſtworzenie ná pozyſkánie ták wyſokiey łáſki nigdy mieć nie może. Przećież iednak moiey ták wyſokiey godnośći wyznáie poczatkiem y okázya wſzytkich ludźi, poniewaz przez nich, álbo raczey dla nich ieſtem Mátka Wćielonego Słowá, prawdźiwego Człowieká y Odkupićielá wſzytkich, przeto miłość moie, ſtáránie y czuyność dla nich łożyć bede, Zbáwienia ich nieuſtánnie prágnaca. Ty záś Naywyżſzy rzeczy Stworzyćielu day mieyſce prozbie moiey, á chećiom moim żebrzacym day, co ſie woli twoiey Boſkiey upodobáło.*

484. Ztąd też MATKA Litośćiwa, chćiwa Zbáwienia ludzkiego, do ludźi obroćiwſzy ſię w Duchu, ták do nich rzekłá: *Nużże iuż mizerni ludźie, wzmagayćie ſie y ćieſzćie, niech ſie ćieſzą, ktorzy byli bez poćiechy, niech ſie wznoſzą, ktorzy byli poniżeni, niech ſie uſpokoia, ktorzy byli zturbowáni, niech ożyia, ktorzy byli obumárli, niech ſię ſpráwiedliwi weſela, Swieći ćieſzą, Niebieſcy Duchowie nowym wykrzykiem y ſkakániem rádaia, w ſámych otchłániách mieſzkáńcy Prorokowie y Oycowie, łaſkáwey tey godźiny niech ſie pokrzepia, wſzytek náoſtatek Narod ludzki, niech chwali y wyſławia ták wielkich y cudownych rádośći Náprawićielá. Przybadźćie tu ubodzy, przybiegayćie maluccy bez wſzelkiey boiáźni, áto trzymam w rekách moich, ktory ſtał ſie łaſkáwym bárankiem, y záprawde ieſt tákim, á Lwem názywa ſie mocnym: áto tu ſłáby, ktory mocny ieſt, áto pokorny, ktory ieſt niezwyćiezony, przychodźćie tu bráć żyćie, przyſtepuyćie do zbáwienia, przylátuyćie do wiecznego pokoiu, poniewaz tego wſzytkiego MATKĄ ieſtem, y dármo wſzytko daie, y bez zazdrośći udźielam; Niechcieyćie Synowie ludzcy opoźniáć, álbo twárdego bydź ſercá. Ty záś wſzelka ſłodkość y dobroć duſzy moiey, iuż mnie pocáłuy y przytul do uſt twoich, tym áfektem, ktoryby y mnie ſmakował, y wſzelkiemu ſtworzeniu był pożyteczny.* Po tey ſkończoney Modlitwie Nayświętſza MATKA, nayczyſtſze ſwoie uſtá, do Uſt Boſkiego SYNA przytuliłá, od ſámegoż BOGA Człowieka, z dawná to pocáłowánie oczekiwáne. Piáſtuiąc go przeto ná Panieńſkich ſwoich pierśiách, y tám iákoby ná Nayſzláchetnieyſzym Ołtarzu, álbo Cyborium ſpoczywáiącego SYNA Boſkiego, owym dźieśiąćiom Tysięcy Anjołom w poſtáći ludzkiey obecnym, do ádorácyi y uſzánowánia Stworzyćielá ſwego, BOGA Człowieká ſtáwiłá. A choćiaż Nayświętſza TROYCA oſobliwſzym iákimśi ſpoſobem, przy Národzeniu Wćielonego Słowá obecnie byłá, ták iednák w ten czas Niebo ogołocone było, że wſzytek Niebieſki Dwor do owey Betleemſkiey ſtáienki ſpuśćiwſzy ſię, Stworcę ſwego, pod nowym kſztałtem y wizerunkiem uczćił y uſzánował, y w ten czas ná chwałę Iego zábrzmiał ow nowy Anjelſki głos: *Chwałá ná wyſokośći BOGU, á ná źiemi pokoy ludźiom dobrey woli.* Potym wdźięcznym y práwie Niebieſkim śpiewániu, powtarzáli Symfonią, dźiwuiąc ſię nie tylko, tym niewidźiánym cudom Boskim, ále też wielkim podźiwieniem zápámiętáli uważáli mądrość, wdźięczność, pokorę, piękność, młodźiuchney Pánny, á rázem MATKI, że iedna Pánienká lat pietnaśćie máiąc, ták wielkich táiemnic godną ſtáłá ſię służebnicą, y Naywyżſzego BOGA, rzeczy wſzyſtkich Krolá porodźiłá.

485. Już ſię też tu Nayroſtropnieyſzey y Nayoſtrożnieyſzey PANNIE Bogárodźicy zdáło, że czás y godźiná przyſzłá, áby też Naywiernieyſzy Oblubieniec JOZEF S. był do niey y Dźiećięćiá przypuſzczony, on álbowiem, iáko ſię wyżey powiedźiáło, w záchwyceniu będąc, wſzytko to zá Objáwieniem Boſkim poznał, co oney nocy przy porodzeniu dźiało ſię. Przećięż iuż byłá przyzwoita rzecz, áby włáſnymi oczámi, y rzeczą ſámą Wćielone Słowo iuż ná świát urodzone oglądał, ná ręce wźiął, y pokłon uczynił ten, ktory ze wſzytkich wybrány był, áby on pierwſzy po Mátce Boſkiey, ták wyſokich táiemnic był Podſkárbim. Przyſzedł tedy do śiebie, y z owego záchwycenia z woli Oblubienicy Boſkiey ocucony, y zmysłom oddány on pierwſzy słyſzał, y widźiał, w máłey poſturze ludzkiey, prawdźiwego BOGA, ná rękách przy Pierśiách MARYI Pánny ſpoczywáiącego, upadł tu záraz w pokorze wielkiey ná ádorácyą Boſkiego SYNA, y rzęśiſtymi zálewáiąc ſię łzámi, cáłował Niewinne Zbáwićielá nożki, y táką weſołośćią y podźiwieniem zálany zoſtał, że właśnie śiły y duch w nim uſtawáć zdáły ſię, gdyby go Boſka nie utwierdzáłá łáſká, y pewnieby dokonał żyćia, gdyby był w tey okázyi nie był potrzebny. Oddawſzy tedy Swięty Pátryárchá powierzo-

ne-

nemu Opiece swoiey ádorácyą BOGU, PANNA Nayświętsza prośiłá SYNA swego, áby uśieść mogłá, (do tych czas álbowiem nákolánách klęczáłá) á ták usługuiąc iey, JOZEF Swięty w pieluszki y w inne chusty ktore sobie przyniosłá, Dźiećiątko z wielką uczćiwośćią Nabożeństwem y stárániem, uwinione w żłob złożyli, iáko pisze Ewángelistá Łukasz S. trochę plew y śiáná ná spod podłożyli, áby z Mácierzyńskiego łoná złożony, tákie miał naypierwsze łożeczko BOG y Człowiek. Zá dyspozycyą zás Naywyższego BOGA przybył coprędzey z bliskiego polá woł, ktory dostáienki wszedszy z ośiełkiem, ná ktorym Krolowa Niebá przyiechałá do Betleem, złączył śię. Roskazáłá tym bydlętom wszytkich rzeczy PANI, áby z jáką tylko uczćiwośćią mogą, Stworzyćielá swego, uszánowáli. Tu nieme y bezrozumne bydlętá, rozkazu PANI swoiey słucháiąc, do Boskiego Dźiećięćiá blisko przystąpiwszy y ná koláná upadszy, párą swoią niewdźięczność y złość ludzką nágradzáiąc, Boskiego zágrzewáli Infantá. W ten tedy sposob BOG Człowiek urodzony, pieluszkámi obwiniony, y między dwiemá bydlęty w stáience złożony, o czym spełniły śię słowá Izáiaszá Proroká w Rozdźiale 1. *Poznat woł Possessorá swego y ośieł, żłob PANA swego, Izráel zás nie poznał, y lud moy nie zrozumiał.*

Náuká Nayświętszey Pánny y Krolowy MARYI.

486. CORko moiá, gdyby ludzki umysł nie był czym inszym zabáwny, y ich rozsądek trochę rozumniey do rozważenia ták wielkiey tájemnicy, dla dobrá pospolitego spráwioney sposobił śię, dosyć by pewnie, táż sámá pámięć, y pilne rozpámiętywánie skuteczne było, iżby ich z włásnego upadku, ná drogę żyćia wyprowádźiłá, á do miłośći Stworzyćielá y Odkupićielá swego zágrzewáiąc pobudzáłá. A ponieważ ludźie uczestnikámi są doskonáłego rozumu, używáć go ná dobre máią, y owszem powinny. Ktoż álbowiem ták nieczuyny, twárdy, nieużyty y głupi będźie, áby śię nie zmiękczył nie wzruszył, widząc BOGA swego uniżonego, ubogo Národzonego, wzgárdzonego, nikomu nie znájomego, w uniżoney stáience między bydlety złożonego, á náostátek iedney ubogiey y niedostátniey Niewieśćie w opiekę oddánego? komuż to poydźie w pámięć, á prożność y wyniosłość, przećiwną Stworzyćielowi swemu, y Swiętym iego przykłádem wzgárdzoną, kocháć będźie? nie mierźi sobie pokory, ubostwá y niedostátku, kto Stworcę swego, drogę zbáwiennego żyćia kocha. Rzadko iednák tácy znáyduią śię, áby tá prawdá zá przykład byłá w ich sercu, á dla tey też przyczyny, máło iest tákich, ktorzyby wdźięczni BOGU zá te łáski będąc, zupełny ták wielkich táiemnic pożytek odebráli.

487. Co zás do Ciebie należy, ponieważ Nayświętszy SYN moy w udźielániu wiádomośći y objáwienia, koło tych ták wysokich rzeczy, inszym ludźiom nieznácznie, tobie zás jáwnie otwártych był hoyny y dobroczynny, do ćiebie tedy naymilsza to należy, włásną twoię powinność szácowáć y rozważáć, iákoś powinná objáwionemu świátłu sposobić, co żebyś pilniey tey powinnośći zádosyć uczyniłá, przestrzegam ćię y nápominam, ábyś co świátowego iest, wiecznie o tym zápomniáłá, oczy twoie y umysł, od źiemskich rzeczy odwroć, áni nic nie przypuszczay do sercá, tylko co ći będźie zbáwiennego smákowáło, áżeby serce twoie wszelki do źiemi porzućiwszy áfekt, zgodne było do wysławienia ubostwá, pokory y miłośći BOGA Wćielonego. Náucz śię moim przykłádem wszelkiey uczćiwośći, náucz boiáźni, y szánowánia, ktorym go tráktowáć powinná, nie ináczey, tylko iáko ia czyniłám, ná rękách go moich, piástuiąc. Tey żás náuki w ten czas masz użyć, kiedy toż Słowo Wćielone do sercá twego w Przenayświętszym SAKRAMENCIE przyimuiesz, gdźie właśćiwie tenże sam BOG y Człowiek, ktory y iáki z moich wnętrznośći národźił śię, utájony iest. Záprawdę álbowiem w Przenayświętszym tym SAKRAMENCIE, tákiego w sámey rzeczy przyimuiesz, y ták w tobie wewnętrznie rzeczywiśćie y nieomylnie iest, iákiego ia w sobie nośiłá, piástowáłá, lubo inszym sposobem.

488. W tey záś uczćiwośći, y poszánowániu, y w Swiętey boiáźni stáráć śię powinnáś, ábyś pámiętáłá, iż gdy do sercá twego przychodźi BOG w Przenayświętszym SAKRAMENCIE to ći mowi, co do mnie pierwszey tymi słowámi powiedźiał: *mnie sobie przypodobay,* iákoś iuż sámá o tym opisáłá wyżey. Wiedźieć zás potrzebá, że BOG z Niebá ná źiemię zstąpiwszy, národźił śię w ubostwie y pokorze, y w tych cnotách żył nieustánnie, y owszem w tym umárł niezwyczáynym przykłádźie, pychę świátá iego, náukę, y zdrádę potępiáiąc. Wiádomość záś tá, ktora iest we wszytkim náuczona, y do ták wielkiey poiętnośći y rzetelnośći objáśniona, czyliż to wszytko iednym żywem głosem nie mowi do duszy twoiey, ábyś te fawory, łáski, y dobrodźieystwá, ktore wszytkim są dáne, sobieś włásne uczyniłá, ábyś zrozumiáłá, iáko od ćiebie Nayświętszy SYN moy á Pan twoy tego żąda, żebyś łáski iego wielbiłá, sławi-

wiłá, y ták wdźięcznie przyięłá, iákoby dla Ciebie sámey opuśćił Niebo, y Ciebie sámę odkupił, y tákie przedźiwne y niesłychâne rzeczy dla ćiebie spráwił, y iákoby náukę Kośćiołá, tobie iedney zostáwił.

ROZDZIAŁ XI.

Iáko Swięći Anjołowie po rożnych mieyscách Národzenie Zbáwićielá nászego opowiádáli, y iáko pásterze pokłonić mu się przyszli.

489. JAk prędko tedy Niebiescy Dworzánie w szopie owey Betleemskiey Národzenie Krolá swego BOGA Człowieká z wielkim plauzem y spiewániem przyięli záraz niektorzy z nich od sámego PANA ná rożne byli rozesłáni mieyscá, y mieli rozkaz, áby nowe y niewidáne tákie cudá, tym tylko oznaymili, ktorzy według Boskiey myśli, zgodni y gotowi byli do przyięćia Posłáńcow. Naprzod tedy, poszedł Xiążę Niebieskie Michał S. do Oycow w otchłań czyniąc im wesołą nowinę, iáko Jednorodzony Przedwiecznego OYCA SYN, iuż teraz stał się Człowiekiem, y iáko urodźił się ná źiemi gdźie w stáience między dwiemá bydlętámi spoczywa łáskáwy, y właśnie táki, o iákim oni Prorokowáli. Osobliwie iednák niewymownie ćieszył Michał S. Swięte Małżeństwo Joáchymá y Annę Jmieniem Corki ich, MARYI Pánny MATKI Boskiey, wiele im opowiádáiąc, y winszuiąc, że iuż teraz Corká ich piástuie ná rękách pożądánego Narodow, y od wszystkich Prorokow y Pátryárchow przepowiedźiánego. Dźień ten, był prawie dźień wielkiego wesela y poćiechy, kiedy po ták długim oczekiwániu y utesknieniu, licznemu Oycow Swiętych woysku, wdźięczną Boskiego miłośierdźia zájáśniał pogodą. Przeto wszyscy Oycowie nowo Národzonego prawdźiwego BOGA y Człowieká, wiecznego ludzkiego zbáwienia Autorá wyznawáiąc, z niewymownym weselem spiewáli, y pokłon BOGU oddawáli. Swięty záś Joáchim y Anná obligowáli Micháłá S. áby Nayświętszą Corkę ich MARYĄ prośił, żeby nowo Národzonego BOGA błogosłáwiony owoc żywotá swego, Jmieniem Dźiádká y Bábki olobliwszym ukłonem chćiáłá uczćic y pozdrowić; co záraz Nayświętsza Niebá Páni iáko prędko usłyszáłá spráwiłá, á od Hetmáná Anjołow Micháłá Swiętego usłyszawszy rádość Oycow w otchłáni, wielce ućieszona byłá.

490. Jnszy záś Anjoł z tych co ná straży y usługe Boskiey MATKI byli, posłány był do S. Elzbiety y Iey Syná Janá. Elzbietá záś S. wielkiey rostropnośći y Nabożeństwá Mátroná usłyszawszy o Národzeniu Zbáwićielá nowinę od Posłá, záraz z Synem swoim lubo ieszcze młodźiuchnym upadłszy, BOGA Człowieká uszánowáli w Duchu y prawdźie. Y w ten czas Dźiećiątko Jan, że był urzędem Márszałkostwá ozdobiony, z tey okázyi ták wewnętrznie nowym wesołośći Duchem był ućielzony, y bárdźiey niż ow wielki Prorok Eliasz, że práwie sámi Anjołowie temu się dźiwuią, ku chwale Boskiey porus zeni byli, wzaiemnie záś S. Jan y Mátká Iego Elzbietá Nayświętszą Pánnę Krolową Niebá przez Anjołá w wielkiey pokorze oboie obligowáli, áby Nayświętszego SYNA swego pozdrowiłá y uczćiłá, á sámych y z ich usługámi remonstrowáłá, co Nayświętsza Pánna pilnie spráwiłá.

491. Wyrozumiawszy záś Elzbietá S. o tym wszystkim, iednego z domowych swoich do Betleem posłáłá, podárunek iákiś Mátce Boskiego Dźiećięćiá posyłáiąc, to iest, trochę pienię̨dzy, y płotná, y co więcey ná potrzebę Nowonárodzonego BOGA, ubogiey iego MATKI y Oblubieńcá JOZEFA S. Ten záś posłániec dla tego był od Elzbiety Swiętey wysłány, áby się dowiedźiał od Iey krewney MARYI, y JOZEFA, ná ktorym mieyscu są, co się z nimi dźieie, y czego naybárdźiey potrzebuią, y o ich zdrowiu y powodzeniu pewną uczynił wiádomość. Ten záś posłániec inszey rzetelnieyszey niepowźiął wiádomośći, tylko co powierzchownie doyść ćiekáwym mogł obaczyc okiem, iednákże niezwyczáynym podźiwieniem y Boskim nátchnieniem wzruszony powroćił się, wewnątrz inszym bę̨dąc niż wyszedł, á do Domu przyszedłszy wesoły y dźiwuiący się rzeczom, wszystko Elzbiećie Swiętey oznaymił, iáko to o ubostwie ich wielkim, o przyiemnośći MARYI, o Iey Dźiećięćiu y Oblubieńcu wiele mowiąc, ná koniec, wyznawał, iák wielką ná sercu y umyśle uczuł poćiechę y rádość, á to gdy opowiedał, w sercu Elzbiety Swiętey dobrze zdysponowánym, większe bárdźiey y przedźiwnieysze w tym uczułá poćiechy skutki, y pewnieby nie wytrzymawszy biegłáby byłá náwiedzić MARYĄ Pánnę, y nowo Národzonego BOGA, gdyby byłá Opátrzność Boska utopioney w tey táiemnicy myśli czym inszym nie rozerwáłá, z tych záś rzeczy, ktore byłá Elzbietá przysłáłá Pánnie MARYI, Krolowa Niebá, część dla ubostwá swego zostawiłá, część ubogim rozdáłá, bez ktorych przez wszytek czás w owey stáience mieszkáiąc nie byłá.

492. Jnśi záś Anjołowie poszli te nowiny niesłychâne oznáymowáć pewnym osobom, iáko to Zácháryaszowi, Symeonowi, Annie Prorokini, y inszym niektorym

Swię-

Swiętym y spráwiedliwym, ktorym táiemnicę nászego Odkupienia słusznie powierzyć się godziło; ponieważ ktorych Pan przyzwoićie náuczonych ználazł y upewnionych, áby z powinną rewerencyą y dźiękczynieniem przyimowáli go, y chwałę BOGU á sobie pożytek przynieśli, ći wszyscy z woli Národzonego, wiádomi bydź powinni. Ná koniec, choćiaż iuż w tenczas nie wszyscy spráwiedliwi, ktorzy ná źiemi żyli Wćielonego Bostwá doszli, przecięż zápewne káżdego teyże sámey godźiny, w ktorą się Odkupićiel Národźił, osobliwsza iákaś wźięłá poćiechá, álbowiem wszyscy ći, ktorzy w łásce Páná BOGA byli, wewnętrzną y nową iákąś, á nádprzyrodzoną ná sercu y umyśle uczuli wesołość. Y owszym nie w sámych tylko Niebieskich Anjołách, y w ludźiách spráwiedliwych ná ten czas zacnych nádprzyrodzona iákaś stáłá się odmiáná, ále też y w rzeczách nierozumnych y nieżyiących, osobliwa iákaś przytráfiłá się postáwá, á osobliwie wszystkie Niebieskie Plánety, nową, zdrową y łáskáwą spráwiły influencyą. Słońce wpośpiesznym biegu, nie ták prędzey iák wesoley y iáśniey dążyło, gwazdy znácznieyszą záiáśniáły świátłośćią, á owym Trzem Krolom, bárdźiey owey nocy cudownie wykształtowána gwiazdá, ktora ich potym do Betleem prowádźiłá, pokazáłá się: wiele drzewá rozkwitło, á insze y owoc wydáły. Bożyszcza niektore poupadáły, insze się kruszyły z nich piekielni duchowie odlátuiąc. Wszystkich záś tych cudow, ktore po cáłym świećie dniá owego dźiały się, rozni rożne dawáli przyczyny y opinie od rzeczywistey z dáleká błądząc prawdy. Między spráwiedliwymi záś niektorzy duchem náchnięći Boskim, domyśláć się y wierzáć poczęli, że BOG ná świát przyszedł, choćiaż wprawdźie doskonáłey o tym nie mieli wiádomośći, oprocz tych, ktorym Pan obiáwił. Do tych należą owi Trzey Krolowie, do ktorych tákże zá ordynánsem MATKI Boskiey posłáni byli Anjołowie, áby w támtych kráiách wschodnich dáleko położonych, przez wewnętrzne iákieś wyrozumienie náuczeni byli, że się wszystkich ludźi Odkupićiel národźił świátu. To záś obiáwienie wzruszyło iákieś w nich nowe prágnienie, że y uśilnie żądáli wszystkich porzućiwszy szukáć nowo Národzonego BOGA y Krolá, áż w tym obaczyli znáczną á niewidźiáney świátłośći y szczęśćia gwiazdę, zá ktorą áż do Betleem poszli, o czym niżey mowić się będźie.

493. Nie ostátnie szczęśćie pádło ná Pásterzow kráiu owego, lubo kondycyą y ubostwem naymizernieyśi y ostátni byli. Pilnowáli oni y strzegli trzody swoiey, tey właśnie godźiny, w ktorą się CHYSTUS národźił. Ale záś nie dla tego tylko godni byli, że pilnuiąc y prácuiąc ná Chwałę Boską wszystkie swoie ponośili fatygi, ále że byli ubogimi, pokornymi, u świátá wzgárdzoni, spráwiedliwi y prostego sercá, między ktorymi, było wielu, ktorzy oczekiwáli z wielkim prágnieniem ná przyiśćie Messyaszá, o czym często z sobą rozmawiáli. Ale oprocz tego wszytkiego naybárdźiey ztąd nowemu BOGU Człowiekowi, upodobáli się y ukochánymi byli, álbowiem sámemuż zbáwiennego żyćia Autorowi byli podobni y właśnie rodzeni bráćia, ponieważ od wyniosłośći, prożnośći, y chełpienia się byli dálecy, á od piekielney świátá chytrośći chronili się: Nád to rzeczywistą żyćia swego kondycyą to potwierdzáli, że Pásterz dobry miał wyniknąć, poznawáiący iuż teraz owieczki swoie, y one iego. Gdy tedy do tego byli sposobni y zgodni, słusznie są przywołáni y przypuszczoni, iákoby pierwiastki spráwiedliwych, Nayświętszemu poświęconi, áby też oni naypierwśi między żyiącemi, Przedwieczne BOGA Słowo oczywiśćie w Ciele ludzkim obaczyli, y owoc żyćia odbieráiąc, chwałę, cześć, y ádorácyą oddáli. W tey okázyi náznáczony iest tenże sam Archánioł Gábryel, ktory, gdy oni straż nád trzodą swoią odpráwiáli, w wielkiey świátłośći w ćiele ludzkim oczywiśćie się im pokazał.

494. Przetoż owi Pásterze nagle świátłem y iásnośćią Niebieską otoczonych y oświeconych się widząc y widzeniem Anjelskim, (ponieważ rzecz niewidźiána stáłá się im) zátrwożeni słucháli, lecz S. Archanioł Gábryel boiáźliwych ánimuiąc, rzekł do nich: *Mężowie dobrzy y prostego umysłu, nie obćieyćie się obawiáć, áto wam zwiástuię wesele wielkie, álbowiem wam Národźił się Zbáwićiel, Chrystus Pan nász w Mieśćie Dawidá, y ten znák mieć będźiećie; znaydźiećie dźiećiątko w pieluszki uwinione, y złożone w żłobie.* To gdy mowił S. Archánioł, nagle stánęło z nim wielkie woyská Niebieskiego mnostwo, wdźięcznym y zgodnym głosem wyśpiewuiąc: *Chwałá ná wysokośći BOGU, á ná źiemi pokoy ludźiom dobrey woli.* Tę piosnkę po kilkákroć powtarzáiąc z niknęli, á to się stáło, około czwartey straży nocney. Owi záś prostaczkowie ále szczęśliwi Pásterze, z owego Anielskiego objáwienia gwałtem Boskim obiaśnieni y wzruszeni, wszyscy się zmowili rázem, áby to szczęśćie y widzenie oczámi obaczyli, o czym tylko słyszeli.

495. Znáki te od S. Archánjołá Gábryelá Pásterzom uczynione záprawdę nie zdawáły się przyzwoite, áby oczámi ćielesnymi Nowonárodzonego Krolá Májestat oba-

obaczyli, myśląc, iákoż to bydź może, áby Pan w żłobie leżał, á pod tymi pielufzkámi był odźiány? niech raczey obaczemy co Krolewſkiego, álbo Máieſtat; ále doſyc było ná nich świátłá, ktorym oświeconi mogli rzetelniey rzecz zrozumieć, á że nic nie mieli z wyniosłośći świátowey áni mądrośći, łátwo Mądrość poięli Niebieſką. Uczyniwſzy tedy między ſobą rádę, y káżdy dawſzy ſwoie zdánie, umyślili co prędzey bieżeć do Betleem, y obaczyć to wſzytko, co im powiedźiáno. Poſzli tedy ſzczęśliwie, y wſzedſzy do przyśionku czyli ſtáienki, iáko mowi Łukaſz S. *Náleźli MARYĄ y JOZEFA, y Dźiećiątko położone w żłobie, á widząc to, uwierzyli mowie, ktora im uczyniona o Dźiećiątku byłá.* Rzetelnieyſzą iednák odebráli wiádomość tego wſzytkiego, przez obiáwienia wewnętrzne Wćielonego Słowá, ponieważ Boſkie Dźiećię pátrzących ná śiebie, ono też ná nich wzaiemnie poglądáiąc, táką z twarzy ſwoiey wydáiąc świátłość ich oświecáło, że ich proſte ſercá od tákiego Niebieſkiego ſplendoru pałáły; przetoż ubodzy ći páſtuſzkowie, á nikczemni ludźie táką Boſką mocą wnet ſię odmienili, odmienioni nową łáską, y żyćia świątobliwośćią, tudźieſz Niebieską mądrośćią y wiádomośćią o wyſokich táiemnicách Wćielonego Słowá Boſkiego y odkupienia ludzkiego byli nápełnioni.

496. Wtym wſzyſcy ná źiemię upadſzy pokłonili ſię BOGU Człowiekowi, iuż nie grubiáńſcy áni prośći ludźie właśćiwie, polityczni, ſzláchetni, dowćipni y mądrzy, Krolá Niebieskiego dworzánie, wyznáiąc prawdźiwego BOGA y Człowieká, wſzyſtkich ludźi Odkupićielá. Nayświętſza zás PANNA, máluchnego Dźiećiątká Mátká, pilnie uważáłá, w Páſterzách, ták powierzchownie iáko y wewnętrznie, co w ſobie ſpráwowáli, álbowiem ſerc skrytośći iey były iáwne. A to wſzyſtko wyſoką mądrośćią, y rádą umysłu rozważáłá, záchowuiąc w ſercu ſwoim wſzyſtkie táiemnice, ktore w piśmie Swiętym y Prorokách były opiſáne. A że w ten czas byłá inſtrumentem Duchá Swiętego á dźiećiątká wymownym ięzykiem y tłumáczem, przeto rozmawiáłá z Páſterzámi, pilnie ich ucząc, y nápomináiąc, áby w miłośći Boskiey, y przysługách ſtátecznie przeſtawali. Páſtuſzkowie zás pytáiąc ſię, y táiemnice ſobie obiáwione wykładáiąc, wdźięczną owę z MATKĄ Boską konwerſácyą czynili, ták, że od ſámey jutrzenki áż do południá w ſtáience báwili ſię, ktorych ná koniec PANNA Nayświętſza nákarmiwſzy Niebieską konſolácyą y łáskámi Boskiemi nápełnionych od ſiebie wypráwiłá.

497. W inſze tákże dni, przez ktore z Dźiećiątkiem y JOZEFEM w owey ſtáience báwiła ſię MATKA Boska, Páſterze kilká rázy przychodźili Dźiećiątko náwiedzáć y według możnośći ſwoiey co mieli, Dźiećiątkowi y Mátce iego ofiárowáli. Co zás Swięty Łukaſz Ewángeliſtá powiáda, że wſzyſcy ludźie dźiwowáli ſię, słyſząc od páſterzow niesłycháne powieśći, co ſámi widźieli, to ſię w ten czas ſtáło, kiedy Krolowa Niebieska z Dźiećiątkiem y S. JOZEFEM z Betleem wyſzli, ponieważ Mądrość Przedwieczna ták zordynowáłá, áby wprzod z Betleem wyſzli, á potym Páſterze powieść owę uczynili. Było iednák wiele ludźi ktorzy Páſterzom wiáry nie dawáli, mieniąc ich proſtymi y zwiedźionemi, á oni byli prawdźiwie Swiętymi, y Boską Mądrośćią áż do zgonu żyćia ſwego oświeconi. Byli y inſi ludźie, ktorzy im wiárę dawáli, między ktorymi był Krol Herod, ále nie dla tego wierzył, áby temu Pánu Národzonemu pokłonił, álbo z tego ſię ućieſzył, tylko że mu ſzło o kroleſtwo, áby go nie utráćił. Y dla tegoć záwźięte tyráńſtwo iego, nie tylko rozmáitych ludźi, ále y Swiętych, ſpráwiedliwych dźieći niewinnie pogubiło, ktore niemowlątká zá zdániem y świádectwem Rodźicow męczeńską odebráli koronę, Rodźice zás, wiedząc co ſię ſtáło y ſtáć miáło, chętnie dźieći ſwoie ná zaboy pod miecz oddawali, ſámiż gotowi będąc zá Páná Národzonego, y obiáwionego iák nayćiężſze ponośić męki.

Náuká Krolowy Niebá, Nayświętſzey Mátki MARYI.

498. CORko moiá! ách częſta y poſpolita między ludźmi ieſt tá nieoſtrożność y zápámiętánie, że o Odkupićielu y odkupieniu iego ćięſzkim, wcále zápomináią, lubo rożnymi y rozlicznymi táiemnicámi, tudźieſz miłośćią y niewymownym miłośierdźiem, máią to wſzyſtko obiaśnione. Ty zás Corko do dobrego wybrána y powołána świátłem Boskim obiaśniona, bárdzo tey niezmierney brzydkośći chronić ſię powinnaś, y niedbálſtwá oſpáłego. Przeto cokolwiek teraz táiemnic skrytych do opiſánia maſz, pomnieyże upominam ćię, ábyś chęć y zmysły twoie w tym zátopiłá. Uważay, y pilnie rozmyślay ogień miłośći Boskiey, ktorego Nayświętſzy SYN moy rodząc ſię cáłemu świátu udźielił, wſzyſtkim ludźiom, w ſpołeczeńſtwo ſiebie oddáiąc ták, że bez odwłoki przyiśćia ſwego, łáskę wſzyſtkim chćiał udźielić. Ná zgubę zás włáſną nie uznáią ludzkie ſercá, iákiemi więzámi ciągnie ich do ſiebie BOG; máło ich álbowiem uważa, że ták wielą dobrodźieyſtwy y łáskámi uprzedźił ich BOG, iako też y tych nie wiele, ktorzy BOGA

Czło-

Człowieká Národzonego obecnie widżieć godni byli, y przyiśćie iego ná świát wdżięcznie przyięli. A co większa y naynieſzczęśliwſza, że wielu nie wie początku y przyczyny nieſzczęśćia ſwego y ślepoty, ktora nie ieſt pewnie z BOGA, álbo iego miłośći, ále z okázyi grzechu, y grzeſzniká ſámego przećiwney poſtáwy: bo gdyby pewnie złość ludzka y ich nieprawość nie były przeſzkodą, pewnieby wſzyſtkim á przynamniey wielom to było użyczone świátło, ktorym Trzey Krolowie y Páſtuſzkowie byli oświeceni, że záś czáſu owego, máło było tákich, ktorym táiemnice Niebieſkie powierzáć ſię mogły, ztąd miárkowáć możeſz, iák wiele nieſzczęśliwych było dla grzechow w owę godżinę ludżi, w ktorą BOG Człowiek Národźił ſię, y owſzem iáka y dżiśiay ieſt ludżi mizerya y nieſzczęśliwość, ztąd tego dochodź, że choćiaż, iuż wſzyſtkie objáwione, y oczywiſte rzeczy máią, á przećię o tym wcále zápominą.

499. Uważ znowu nikczemność ludżi, teráźnieyſzego wieku, w ktorym łubo świátło Ewángelyi Swiętey dość iáſne y oczywiſte ieſt, y ták wielkiemi cudámi od BOGA Kośćiołowi ſwemu objáśnione y potwierdzone, przećięż máło tákich ieſt, ktorzyby w zabáwie doſkonáłośći ćwiczyć ſię, pożytek y ſkutek Odkupienia oſobliwiey pozyſkáć prágnęli. A ták gdy nierozumnych y głupich liczbá bárdzo ſię wzmogłá, y wyſtępki miárę, y gránicę przeſzły, rozumieią niektorzy, że wielu znáyduie ſię doſkonáłych, ktorzy przećiwko BOGU nie wſzędy głupiemi y zuchwáłymi pokázuią ſię, ále nad poſpolitą roſpuſtę ſą ſkromnieyſi, áż ták wielu nie znáyduie ſię, iák rozumiáno, y owſzem mniey ieſt iákby ich być powinno, á naybárdżiey dla tey przyczyny że BOG niewiernym wprawdźie ále ták obráżonym, y zágniewánym pokázuie ſię, Swiętemu záś Kośćiołowi dla záſług Iednorodzonego SYNA ſwego BOGA Człowieká, wielkie łáſk nieprzebránych ſkárby iákby umyślnie rzuca, y zápewne dáć prágnie. Rozważay tedy Naymilſza Corko poki obowiązána będżieſz, tą twoią ták iáſną y oczywiſtą rzeczy wyſokich wiádomośćią. Zyi poki żyć będżieſz oſtrożną, pilną y czuyną, ábyś dogodźiłá wołáiącemu, zádoſyc uczyniłá przywodzącecemu, żadnego czáſu mieyſcá y ſpoſobnośći nie opuſzczáiąc, ále záwſze co ieſt świętſzego o to ſię ſtáray, wſzyſtko álbowiem co z inſzey miáry czyniſz, nic nie czyniſz. O to ia ták Ciebie nápominam, przynaglam y przykázuię ći, ábyś tę oſobliwą łáſkę nie bráłá nádáremnie, niechćiey czynić, áby łáſká tá ták droga, y świátło ták iáſne gáſło, ále raczey wſzelkiey zupełnośći duchá doſkonáłego, y wdżięcznośći rácz ſię ćwiczyć.

ROZDZIAŁ XII.

Iáko Táiemnicá Wćielonego Słowá byłá utáiona diabłu, y o inſzych rzeczách, ktore ſię áż do czáſu Obrzezánia działy.

500. Wćielonego Słowá w ludzkiey poſtáći ná ten świát zſtąpienie y iego Národzenie, wſzyſtkim ludźiom ſzczęśliwe było, á to oſobliwie z woli BOGA do nas przychodzącego, áby świátło y żyćie nam wſzyſtkim przyniosł, ktorzy w ćiemnośćiách, y w umbrách śmiertelnych nie ták śiedźieliśmy, iáko właśnie niewolnicy ięczeliśmy. Jeżeli záś przerzeczoni y niewierni tráfili ná ten kámień węgielny ſzukáiąc ſwoiey ruiny, gdźie ználeść mogli ſwoie powſtánie ná żywot wieczny, tá winá wcále węgielnemu kámieniowi przypiſáć ſię nie może, ále bárdźiey temu, ktory przećiwnie uczynił ſobie z niego kámień obrázy, y opokę zgorſzenia padáiąc ná niego. To tedy Národzenie BOGA ſzczęśliwe było cáłemu świátu, ſámemu tylko piekłu ſtráſzne, ponieważ, ktory ſię nowo Národźił, był mocnym y niezwyćiężonym, y wiele mocny w potyczce, ktory też przyſzedł wyrzućić y obnażyć z okrućieńſtwá owego mocnego y uzbroionego Xiążęćiá kłámſtwá, ktory ſtrzegł podworza ſwego w pokoiu, ále też nie mniey gwałtem y nieſłuſzną poſſeſſyą przez długi czas, y właśnie nád ludzką pámięć wydártego. Ná wyrzucenie tedy Xiążęćiá tego świátá, y ćiemnośći, ſłuſzna y przyzwoita rzecz byłá, táiemnicę tę przychodzącego SYNA Boſkiego utáić, ponieważ nie tylko dla zátwárdźiáłey ſwoiey złośći nie godźien był poznáć nieſkończoney Mądrośći táiemnicy, ále też że ták koniecznie przynależáło, áby Boſka Opátrzność nieprzyiaćielá ſwego, właſną iego niecnotę záślepiłá y zácmiłá, że przez tęż właſną niecnotę y zazdrość śmierć był wprowádźił ná świát, y wſzelką zdrádę y ślepotę grzechu, wſzyſtkich Adámá Potomkow do ćięſzkiey ruiny przywodząc.

501. Według tedy tey umyſłu Boſkiego urády, ćiemnośći piekielney Xiążę Lucyper, y iego niezbożni słudzy o wielu rzeczách niewiádomi byli, ktorych naturálną nieco ćiekáwośćią, w Národzeniu Chryſtuſá y żyćiu iego przeniknąć mogliby, iáko ſię dáley w hiſtoryi námieni; gdyby bowiem Boſtwo Chryſtuſá, doſtáteczną pewnośćią docieklí, pewnieby ná śmierć iego nie náſtępowáli, áleby raczey przeſzko-

dźili, iáko ſię w ſwoim mieyſcu powie-. Przy Páńſkim tedy Narodzeniu, piekło nie co inſzego uznáło, tylko że Nayświętſza Mátká MARYA urodźiłá SYNA w uboſtwie w puſtey ſtáience, nie mogąc mieć ná goſpodźie mieyſcá, potym záś o obrzezániu dźiećięćiá wiedźiał, y o inſzych rzeczách, ktore umysł wyniosłego y rozpuſtnego Duchá w poprzecz nákłoniły, á nie rzecz prawdźiwą obiaśniły y odkryły. O ſpoſobie záś rodzącego ſię Dźiećięćiá, o Páńieńſtwie MATKI y po porodzeniu nienáruſzonym, y ná wieki nieſkáżytelnym, iák przedtym nie wiedźiał, ták y potym. Ták że też nie wiedźiał o poſelſtwie Anjołow do ſpráwiedliwych y Páſterzow, y o ich rozmowách y ádorácyi Dźiećięćiu BOGU uczynioney; áni też te piekielne ſowy obaczyły gwiazdę prowádzącą Krolow, y iey znákow, y o przyczynie ich drogi, á choćiaż ich widźieli idących, rozumieli iednák że dla iákiey inſzey Krolestw ſwoich potrzeby to czynili, y tę podrożą odpráwiáli, Nie mogli ſię y o tym dowiedźieć, co zá przyczyná, że w elementách, y w Niebieſkich gwiazdách y Plánetách ták znáczna ſtánęłá odmiáná, o ktorey bárdzo dobrze wiedźieli, tylko przećię to widząc, doćiec nie mogli intencyi Krolow, ich z Herodem rozmowy, y ſzczęśliwego przybyćia w Bethleemſką ſzopę, áni też od nich uczynioney ádorácyi, y dárow ofiárowánia. Ták, że choćiaż o záwźiętey złośći y okrućieńſtwie Herodá wiádomość mieli przećiwko Niewiniątkom, ále niewiedząc o iey tákże przewrotney intencyi, bárdźiey á bárdźiey ieſzcze záoſtrzyli w nim okrućieńſtwo. A choćiaż chytry Lucyper domyśłał ſię, że Meſſyaſzá Herod ſzuka, rozumiał iednák, że głupiś to czyni, y dla tego náśmiewał ſię z ſzaleństwá iego, pyſznym y wynioſłym umysłem oſzukány, w ktorym przy ſwoiey perſwazyi gdy był uporczywy, rozumiał, że Słowo gdy do Páńſtwá świátá tego przychodźić będźie, iáko żywo, ták ubogo y podło nie przyidźie, ále raczey z wielką wſpániáłośćią, y Májeſtatu ozdobą, o ktorą Narodzony BOG Człowiek z ubogiey Mátki wcále niedbał.

502. Tym ſpoſobem záſtárzáłey złośći głowá pierwſza Lucyper, gdy ſię záwiodł, przećięż przy Narodzeniu Chryſtuſá nie zwyczáynym przypátrzywſzy ſię widokiem, w piekielnych ćiemnośćiách zſzedſzy ſię z ſwymi ſługámi táką do nich uczynił mowę. Nie widzę ia práwi doſtáteczney przyczyny do bojáźni z tego, co ná świećie obaczyliśmy, ponieważ Niewiáſtá tá, ná ktorą ták wielkim impetem oburzyliśmy ſię, urodźiłá wprawdźie SYNA, ále SYNA ubogiego, y bárdzo niedoſtátniego, y nieſzláchetnego, ták, że y mieyſcá nie miał między ludźmi, to záś iák wielce rożni ſię od mocy y Mágnificencyi Boſkiey dobrze wiemy. Jeżeliby záś iednák ná nas chćiał uderzyć, iáko ná nas pewny ſwego czáſu ma ſwoy obruſzyć impet, to nie ten; bo ten tákich ſet nie ma, áby ná nas uderzył, á mocy moiey miał wyſtárczyć, przeto niech nas to nie trwoży, iákoby ten miał bydź Meſſyaſzem, oſobliwie że iuż y o iego myślą obrzezániu, nie ináczey, tylko iáko y inſzych ludźi, te bowiem rzeczy oczywiśćie ſą przećiwne świátłu Zbáwićielowi, áni bydź mogą lekárſtwem od grzechu. Przeto wſzyſtkie te znáki, oczywiſtą czynią pewność, że ieſzcze BOG ná świát nie przyſzedł, á zá tą pewnośćią, iák zá murem niech nam ſię beſpiecznymi bydź godźi, tą ſtrażą náſzą w tym rá źie przećiwko iego impetom obwárowánym. Ná to zdánie przeklętey ſwoiey głowy, wſzyſcy przyſtáli ſłudzy pełnney ſwoiey opiniy, y niepewney nádźiei dowierzáiąc, że Meſſyaſz ieſzcze nie przyſzedł; beſpiecznymi byli, z tey okázyi, że iáko w ſpołecznośći, wſzyſcy byli nápełnieni złośćią, ták też w ſpołecznośći byli niewiádomi y oſzukáni, álbowiem, zewſząd nienáſyconemu prożnośćią, zepſowánemu wyniosłośćią, słábemu Lucyperowi, o włáſnym upokorzeniu y o cudzym, á bárdźiey o wielkiey pokorze Boſkiego Májeſtatu, żadna ná pámięć nie przyſzłá myśl. A iáko on ſam ſzczegulnie prágnął záwſze pochwały, chełpliwośći y godnośći, ták, że gdyby można áby go wſzytkie czćiły y ádorowáły kreatury, częśćią mocą, częśćią zdrádą w poddáńſtwo ich ſwoie poćiągnąć, ták też z ſiebie miárkuiąc, rozumiał; że BOG Wſzechmogący nie ináczey czynić będźie, pokorę ták niſką odrzucáiąc.

503. O! Prożni Synowie ludzcy! á to, iák wielkie przykłády náſzey zdrády; mocno nas tedy záchęćić y poćiągnąć powinná, Náuczyćielá Náſzego CHRYSTUSA Páná wielka y przedźiwna pokorá, ále ieżeli nas tá nie wzruſza y nie pobudza, niech że nas przynaymniey ſámego Lucyperá zátrwoży pychá. Ah brzydkośći nałogu y ſproſnego grzechu, ktorego bárdźiey ſię obawiáć y chronić powinni ludźie, ániżeli o nim pomyśleć! O to álbowiem, ten gorney wyniosłośći grzech, Anjołá wyſoką mądrośćią utálentowánego, ták oślepił, że o nieſkończoney ſámego BOGA dobroći, nie ináczey rozumie, tylko iák o ſobie y włáſney złośći. Coż tedy będźie zá rozum y uwagá w człowieku, z ſámego ſiebie proſtym, á wyniosłośćią záślepionym gdy ſię nie upokorzy? O mizerny, głupi, y zwiżelkiey łáſki Boſkiey ogołocony Lucyperze! coż ćię omyliło w tákiey jáſney y prawdźiwey rzeczy? coż bydź może wdźięczniey-

ſzego

ſzego y milſzego iák ieſt pokorá, y łáſkáwość złączona z Májeſtatem y Wſzechmocnośćią? rozumieſz mizerny, że chcieć ſię uniżyć, álbo nie moc, ieſt ſzaleńſtwo zdrowego umysłu, y ſercá boiáźliwego y wzgárdzonego? á zás nie dáć ſię nákłonić do prożnośći y nikczemnośći, ieſt znák geniuſzu wſpániáłego y roſtropnego? błądźiſz oczywiśćie, á w pośrodku jáśnieiącey prawdy ślepym pokazuieſz ſię y záćmionym, przeto wodzem ieſteś wſzyſtkich ślepych; ponieważ nie widźiſz męſtwá, wſpániáłośći, dobroći, Naywyżſzego BOGA, pokorą y niezwyćiężonym áż do śmierći poſłuſzeńſtwem nam objáwionego y zálecone go.

504. Wyrozumiawſzy zás, Naypokornieyſza y naymędrſza Páni, Krolowa y MATKA naſzá, to wſzyſtko oſzukánego Lucyperá głupſtwo y ſzaleńſtwo, chwałę y cześć oddáłá BOGU, że to wſzyſtko utáił przed pyſznymi y wyniosłymi á zás, pokornym y ubogim objáwił, odtąd wiedząc jákim ſpoſobem ſzaleńſtwo diabelſkie, miáłá zwyćiężyć y pokonáć. Przeto MATKA miłośierdźia wſzyſtkich ludźi pokázuiąc ſię, gorące do BOGA Modlitwy wznioſzſzy, prośiłá zá tymi, ktorzy grzechámi włáſnemi záślepioni, świátłá tego obaczyć nie mogli, ktore ná źiemſkim pádole záiáśniáło, áby go obaczyli y uználi; wſzyſtko zás to przed Nayświętſzym SYNEM ſwoim, á rázem y grzeſznikow nieporownánym miłośći áfektem prezentowáłá. W tych zás y podobnych wielkiego miłośierdźia ſpráwách, czás nie máły ſtrawiłá, gdy w owey ieſzcze Národzenia jáſkini przemięſzkiwáłá. Ze zás mieyſce to bárdzo było niewygodne od wiátrow y wſzelkiey niepogody záwſze nie ukryte, przeto można PANI niewymowne ſtáránie, y pilną opiekę nád Dźiećięćiem Nayskodſzym czyniłá. Miáłá też przezorna MATKA Boſka opończą czyli jákiś obſzernieyſzy płaſzcz, ktorym oprocz pieluſzkow we dwoie złożywſzy SYNA ſwego okryłá, częśćiey iednák y owſzem nieuſtánnie, ná poświęconym przybytku, to ieſt ná rękách przy pierśiách piáſtowáłá, chybá podobno kiedy Swiętemu BOGA Opiekunowi JOZEFOWI do piáſtowánia podáłá, życząc mu z Niego wſzelkiego ſzczęśćia, y prágnąc, áby też y on około Wćielonego BOGA, Oycowſką wyświadczył przysługę.

505. Pierwſzym tedy rázem, kiedy Błogosłáwiony Mąż, Boſkie Dźiećię ná ręce brał, Nayświętſza MATKA ták do niego rzekłá. *Oblubieńcu moy! prac moich y fátygi towárzyſzu, y naywiernieyſzy pomocniku wezmiy ná rece twoie Stworzyćielá Niebá y źiemi, ćieſz ſie iego wſpołecznośćia ukochána, y ſlodka rozmowa, áby Pan BOG moy w uſługách twoich ználazł u Ciebie upodobánie y pieſzczoty. Weźmiy wſzyſtkie w nim OYCA Przedwiecznego ſkárby y bogáctwá, á co dla wſzyſtkich ludźi ieſt dáno, ty ſam ieden trzymay y piáſtuy.* Wewnętrznie zás ſámá w ſobie z Boſkim Dźiećięćiem, ták rozmawiáłá: *Nayprzyiemnieyſza miłośći duſzy moiey, świátło oczom moich, ſpoczyway ſzcześliwie ná rekách ſługi przyiaćielá twego, á Oblubieńcá mego JOZEFA, ſukay przy nim twoich delicyi y roſkoſzy, á o moich ułomnośćiách tám zápomniy. Ćieſzkoć mi to wprawdźie, y długi názbyt choć naykrotſzy moment, przez ktory żyć bez Ciebie muſze, przećież iednak bez zazdrośći użyczam tego dobrego káżdemu, byle tylko był godny do przyiećia.* Obowiązány zás wſzelką uczćiwośćią Oblubieniec, nową uſzánowawſzy ſwoię ſzczęśliwość, y upadſzy ná źiemię z wielką pokorą odpowiedźiał; Cáłego świátá Krolowa, Oblubienico moiá, iákoż ia ná ręce moie przyiąć odważę ſię prawdźiwego BOGA, pod ktorym ſáme Niebieſkie od boiáźni trzęſą ſię filary? iákoż naymizernieyſzy ia robaczek odważę ſię y ośmielę przyiąć y wźiąć ták niesłycháną Boſką łáſkę? proch y popioł ia zápewne ieſtem, ále ty o Páni nágrodź moię nieudolność, przeproś Boſki Májeſtat, áby łáſkáwym okiem weyzrzał ná sługę ſwego.

506. Gdy zás Nayczyſtſzy Oblubieniec niewymownym prágnieniem do przyięćia Boſkiego Infantá, był pobudzony, á zás boiaźń nieco wſtręt czyniłá, tedy niewiedzący co czynić, rożne heroiczne Akty w ſobie wzbudzał, iáko to, miłośći, wiáry, pokory, y uniżonośći, potym zás, nie bez uczćiwey y roſtropney bojáźni upadł ná koláná, áby Niebá y źiemi PANA, z rąk Nayświętſzey PANNY odebrał, á wźiąwſzy go ná ręce ſwoie, rzęśiſtym łez potokiem dla niewymowńey słodkośći, y poćiechy zálał ſię, co wſzyſtko Swiętemu Mężowi ták ſię cudownie zdawáło, iáko też, táż ſámá łáſká byłá przedźiwna. Boſkie zás Dźiećiątko wpátrzywſzy ſię w Piáſtuná y Opiekuná ſwego, wdźięcznym y delikátnym wzrokiem, ták go Boſką łáſką y niewymownymi rozweſeliło dárámi, że tego słowámi trudno wymowić; A widząc ſię Swięty Pátryárchá, ták znácznymi łáſkámi, dobrodźieyſtwámi, y faworámi Boſkiemi ozdobionego, nową iákąś zánućił pioſnkę. Potym zás, gdy Duch iego, w Naysłodſzym łáſk Boſkich morzu, ná umyśle iego ſpráwionych z obecnośći PANA wſzelkiego ſtworzenia, nieco ochynął ſię, znowu do Nayświętſzey MATKI obroćił ſię, á uklęknąwſzy oboie ná koláná, podáli ſobie Boſkie Dźiećię. A táką uczćiwość y uſzánowánie Nayroſtropnieyſza PANNA czyniłá, Naymilſzemu SYNOWI, dáiąc go y odbieráiąc, co y Swięty JOZEF czynić nigdy nie zá-

niedbał. Jeżeli zaś kiedy do Bofkıego przyftępowáli Májeftatu, po trzy rázy klękáiąc, y ziemię tylеż rázy cáłuiąc, przydawáli rożnych wiele heroicznych Aktow pokory, chwały y ufzánowánia, wczym iák naymożnieyfza Niebieſká Krolowa, ták y Błogosłáwiony Oblubieniec JOZEF S. cwiczyli fię, wiele rázy fobie Bofkie Dźiecię podawáli.

507. Gdy záś náftąpił czás, áby MATKA Bofka pokarmem pierwfzy raz pośiliłá SYNA fwego, tedy z wielką pokorą y uczćiwośćią, od fámego Nayświętfzego SYNA fwego prośiłá o pozwolenie, bo chociaż iáko Syná fwego y prawdźiwego Człowieká karmić byłá powinná, wiedźiáłá iednák że tenże był BOG y PAN iey, od ktorego iftnośći, ftworzeniem podleyfzym tyśiąc rázy bydź fię fądźiłá. A iáko tá fámá mądrość y roftropność w Nayświętfzey PANNIE doftátecznie byłá ufundowána y nigdy nieuftawáiąca bez przeftánku, ták też wfzyftkie iey uczynki przezorne, y z wfzelką uwagą były uczynione. Nieuftánnie we wfzyftkim miáłá rozeznánie, y to co czyniłá, wfzyftko według doſkonáłey zupełney świątobliwośći fpráwowáłá, tąż przezornośćią SYNA fwego karmiłá, iemu służyłá, y pilnie przeftrzegáłá, nic niepofpiefzáiąc áni pilnośći rozrywáiąc, ále ftátecznym porządkiem uczćiwośćią y roftropnośćią wezwyczáioną fpráwy pełniłá, ták, że prawie fámi Anjołowie codźień mieli fię czemu dźiwowáć, y doſkonále doćiec tego nie mogli, iáko ták młoda Pánienká y fłába, á mocne y heroiczne fpráwy pieknym y nieuftáiącym porządkiem pełniłá. A ponieważ záwfze tuż w ćiele ludzkim, poki w ftáience mieſzkáli, obecni byli, z pilną ochotą ták Bofkiemu Dźiećięćiu, iáko y Mátce iego służyli, rzeczy potrzebnieyfze prowidując. Wfzyftkie záś te táiemnice iák fą w fobie wdźięczne y przedźiwne, ták też w pilnym myśli náfzey roztrząśnieniu, uwagę mieć powinny, áby żadnemu z nas nie zárzucono, á wielkiego y nágány godnego nie przyználi leniftwá, ieżeli o tym zápomniemy, bo zápewne fámi fobie ftáiemy fię przećiwnikámi y nieprzyiaćielámi, ieżeli to zmyśli y pámięći wyrzucamy, y o tym zápominamy, co w infzych pobożnych Synách, zá łáfką Bofką z wielkim pożytkiem bydź fądźimy.

508. W długą zápewne tá máterya rozfzerzyłáby fię mowiąc, gdybym náśládowáć rádźiłá wfzyftkę mnie uczynioną powieść, o Nabożeńftwie y uczćiwośći tey, ktorą, ták Nayświętfza Pánná MARYA, y Swięty JOZEF, iáko też y fámi Anjołowie, Dźiećięciu BOGU oddawáli. A choćiaż iuż wfzyftkiego tego nie objáwię, przećięż w pośrodku cáłego świátá przyznáć fię muszę, iáko zturbowáną y zmiefzáną fámá fiebie uznáłám, gdym zważyłá iáko z máłą uczćiwośćią y owfzem z wielką płochochośćią y fmiáłośćią, BOGU memu ftáwiłám fię, y iák wiele niedoſkonáłośći y wyftępkow w obecności iego uczyniłám, ktorych fproſność iuż odtąd wiádoma mi byłá. Wfzákże wfzyfcy owi Swięći Anjołowie, áby Niebieſkiey Pánnie á Krolowey náfzey we wfzyftkim około Národzonego BOGA usługę czynili, záwfze w poftáći ludzkiey obecnie od czáfu Národzenia, áż do czáfu podroży Egyptowey (iáko fię potym mowić będźie) służyli. Ná koniec táká pilność około Nayświętfzego SYNA fwego byłá nayucháńfzey y pokorney MATKI, y nieuftánne á ftateczne ftáránie, że kiedy fámá MATKA Bofka pofiláć fię miáłá, w ten czas w ręce Swiętego JOZEFA, álbo też podczás w ręce Xiążąt Niebieſkich Micháłá y Gabryelá, SYNA fwego oddawáłá. Wiele rázy záś ná rękách Anjelſkich fpoczywał, to w ten czas prawdźiwie pełniły fię słowá Dawidowe: *Ná rękách nośić Cię będą, ábyś práwi nie obráźił o kámień nogi twoiey.* Ani też, kiedy záſypiáłá nád SYNEM fwoim pilnie czuwáiąca MATKA bezſenne prowádząc nocy, chybá że Bofkie Dźiecię rzekło, áby odpoczęłá y záfnęłá. Tá záś czuyność y nieſpánie, nie było bez nagrody, ponieważ PAN, nowy niesłycháný iákiś, y cudowny fen w niey fpráwił, ták, że choćiaż záfnęłá, ferce iednák iey y umysł rozważáiący pilny y czuyny był. Przywiązał fię do tego infzy cud, bo od tego dniá, choćiaż kiedy záfnęłá Bofka MATKA, przećięż ná pierśiách fwoich piáftuiąc SYNA czuyną zápewne byłá, álbowiem umysłem ták dobrze, iákoby oczámi właśćiwymi ná niego pogládáłá, wfzyftko widząc, co ná ten czas z Bofkim Dźiećięćiem dźiało fię, y ták według Pifmá fpełniło fię, co w Pieniach Sálomonowych nápiſáno, *Ja śpię, á ferce moie czuwa.*

509. Niezbywáło tám ná wdźięcznym przyśpiewywániu, álbowiem álternatą to MARYA MATKA Bofka, to JOZEF Oblubieniec Swięty, to Anjołowie, Niebieſkiemu Dźiećięćiu nućili; ták, że tey wdźięcznośći poiąć rozumem, y słowámi wyráźić nie podobna. Y wiele prawie Ksiąg o tym piſáćby potrzebá, że ich wdźięczne y nieuftánne dźiały fię melodye, átoli iednák tych y infzych wefołośći y fpiewánia, wiádomość wybránym Bofkim, dla ich więkfzey konfolácyi, zoftáwiona. Miedzy iednák fmiertelnymi ludźmi nayfzczęśliwfzy, y naygodnieyfzy był Opiekun Bofki JOZEF Swięty bo wiele rázy słyfzał y fam dopomagał. A oprocz tego znácznego faworu, infzy ieſzcze ofobliwy odebrał refpekt y łáſkę Bofką z uft Nayświętfzey PANNY bo wiele rázy o Dźiećięćiu byłá rozmowá, á te wymo-

mowiłá słowá: *SYN Nász.* Nie żeby prawdziwym y rodzonym názywáiąc go Synem JOZEFA, ponieważ OYCA Przedwiecznego miał Oycem, ále że według ludzkiego porozumienia y opiniy, miał bydź Synem JOZEFA; przeto niewymowną Swięty Mąż czuł ná ten czas w sercu rádość y pociechę, á Oblubienicá też iego dla większey konsolácyi, często te słowá powtarzáłá.

Náuká od Krolowy y Páni Niebá mnie dána.

510. Corko moiá! widzę oczywiście, że mnie pobożnym ánimusem náśláduiesz y żywym prágnieniem zá szczęśliwością spraw moich, Oblubienicá moiego, y Anjołow moich spieszysz, ponieważ Nas w obecności y towárzystwie Nayświętszego SYNA mego będących, y ná niego oczámi Nászemi pátrzących, pilnie tę tájemnicę rozważasz, czego y ty widzę prágniesz, gdyby możność byłá. Ale ia woli twoiey donoszę, y chęć twoię kierowáć będę, ábyś co możesz, y powinnáś według stanu y kondycyi twoiey, pilnie wypełniłá, a ieżeli bydź może, ábyś tey szczęśliwości dostąpiłá, co w Nas náśládowniczym twoim widziłsz okiem, y cáłym sercem prágniesz. Záchoway że przeto Naymilsza wszystko to, co iuż dostátecznie poiąć mogłáś, to iest, iáko BOG rożne ma drogi, ktoremi w Kośćiele swoim ukocháne Dusze Oycowskim prowádźi áfektem. Tey zás umieiętności mogłaś doyść, sámą experyencyą, ktorąś się bydź uznáłá powołáną y oświeconą, w ten czas, kiedy Pan przy sercu twoim stał, y do niego pukał, y prosił áby był przyięty, ták wiele nie tylko łáskáwych dobrodźieystw, ále też owey wysokiey dozwaláiąc mądrośći y kontemplácyi, przez ktorą náuczyć y upewnić cię chciał, ábyś w towárzystwie iego będąc, z wszelką pilnością o tę stáráłá się czystość, ktora powołániu twemu przynależy.

511. A że wiárá náucza że BOG każde mieysce obecnością istnością y Wszechmocnością nápełnia, przeto y ty ták trzymay, że twoie myśli chęći, y wzdycháńia ták mu pewne są, że mu nic nie iest táynego. Tákże zás, ieżeli prawdźiwie, iáko wierna sługá spráwy twoie sporządzáć y łáskę pozyskáną w pilney straży mieć będźiesz, ktorą przy używániu Nayświętszych Sákrámentow, y w inszych okolicznośćiach zá dyspozycyą Boską odebráłáś, wiedzże o tym, że osobliwszym sposobem do Ciebie się zbliży, y iáko ukocháną oblubienicę, do łáski swoiey przyimie. Co gdy to dostátecznie wyrozumiáłáś, mow proszę, czego żądániom twoim nie dostáie, álbo náśládowániu, gdy wzdycháńia twoie y westchnienia dopełnione mieć będźiesz. Czego ći zás dostáie, o co ia Ciebie usilnie proszę, stáray się o to, ábyś wzbudzona chęćią náśládowáłá konwersácyą Anjołow, Nayświętszego mego Oblubieńcá czystość, y żyćia mego kształt, iák tylko możesz wyrażay ná sobie, ábyś godnym Naywyższego stáłá się przybytkiem. W tey zás náuce racz się ćwiczyć nieustánnie, y tám prowadź prace twoie, umysł y chęć twoię, gdźie bydź, á Nayświętszego SYNA mego przy Národzeniu cześć y szánowáć prágniesz, ponieważ ieżeli mnie náśládowáć będźiesz iáko twoię Mistrzynią, bespieczną będźiesz, á PANA duszy twoiey zá bogátą possessyą y cząstkę. Przećięż záwsze iáko naywspániálszego przyimuy, y iáko BOGU, lubo ći pokaże się máłym dźiećięćiem áżeby pieszczoty z uszánowániem, y miłość Swięta z boiáźnią były w towárzystwie, álbowiem boiaźń należy ku BOGU, á zás miłość, od wielkiey dobroći, łáskáwośći y miłośierdźia człowiekowi dármo przychodźi.

512. W tym zás z BOGIEM towárzystwie, y konwersácyi, státeczną bydź powinnáś, żadną oźiębłośćią nie oddaláiąc się, z czego kochánkowi teskność urość by mogłá, ponieważ wszelka zabáwá twoiá ták w spoczynku, iáko w usłacnieniu miłość y chwałá Boska nieskończona bydź powinná. Insze zás zabáwy y okoliczności precz odrzucay, ták, áby rzeczy widome y ziemskie nigdy ćię prożnuiącey nie zástáły, y ná moment ieden im się nie poddáiąc. Ták zás wolną y wspoioną myśl moię powinnáś, áby ći iey nic nie przerwáło, tylko sámo kochánie BOGA, ktorego szukasz. Mnie sámę masz, ktorą náśláduy, BOGA sámego masz, ktoremu żyć powinnáś, insze zás rzeczy iák są od ćiebie dálekie, ták ty bądź od nich dáleka. Przećięż iednák te łáski y dobrodźieystwá, ktoreś obficie odebráłá, niechcę, ábyś sámá tylko o nich wiedźiáłá, ále ich użyczay, y pożytek bliźniego y Bráći twoich, pieknym onym á doskonáłym rozrządzeniem miłośći, ktora nigdy nie zginie, áni zdrobnieie, ále co raz iesczce bárdziey krzewić się będźie. Około zás tych rzeczy trzymáć się powinnáś, zgodnego sposobu według kondycyi żyćia y stanu twego, iákom ćię iuż raz nápomniáłá y náuczyłá.



ROZ-

ROZDZIAŁ XIII.

Nayświętſza Mátká MARYA uznáie wolą Páńſka, áby Iednorodzony SYN był obrzezány, mowi otym z IOZEFEM Swiętym; przychodźi z Niebá Nayſłodſze Imię IEZVS.

513. JAk prędko Nayświętſza PANNA Słowu Boſkiemu w żywot ſwoy Pánieńſki Wćielonemu ſtáłá ſię MATKĄ, ták záraz poczęłá rozmyśláć ſámá z ſobą prace y przećiwnośći, ktore Nayſłodſzy SYN iey miał ponośić, á iáko wiádomość Piſmá S. głęboko objáśnioną miáłá, ták też wſzyſtkie w nim táiemnice poięłá, tą tedy umieiętnośćią opátrzona, uprzedźiłá y nieporownánym politowánia áfektem wprzod ſkoſztowáłá, wſzyſtkie boleśći iego, ktore dla Odkupienia ludzkiego miał ponośić; Tá záś ſámá rozliczna boleść, táką powinnośćią, y wiádomośćią przewiedźiána y przewidźiána byłá, práwie przedłużonym Męczeńſtwem Naywdźięcznieyſzey MATCE, że tego Niepokalánego Báránká poniesie ná ofiárę. Co záś po Národzeniu do ſámey obrzezánia táiemnicy należáło, nie byłá w tym PANNA Swięta oczywiſtą żadną od BOGA dyſpozycyą informowána, áni rzetelnie rozeznáłá, co zá umyſł y wola byłá BOGA OYCA. Ten álbowiem OCIEC Przedwieczny tą ſámą pozwoloną obiętnośćią ſercá lituiącego ſię áfekt, y ukocháný Boſkiey MATKI głos pobudzał. Oná álbowiem roſtropnym w myśli rozſądkiem uważáłá, że Nayświętſzy SYN iey przyſzedł dla tego, áby ſam práwo ſwoie uczćił, y przeſtrzegał, y ſámym uczynkiem wypełnione potwierdźił, álbo też dla tego przyſzedł, áby zá ludźi, wſzelką boleśći przykrość ſpełnił, przeto miłość iego zewſząd zápalona, męki obrzezánia zbraniáć ſię nie powinná, co y z inſzych okolicznośći toż obrzezánie zgodne bydź ſądźiłá.

514. Zdrugiey záś ſtrony ſtáwał zá Dźiećięćiem godnego Imienia Rycerz, Máćierzyńſki ku SYNOWI áfekt, y ſercá lituiącego ſię poręká, przeto z tey okolicznośći ſtánęłá ſkłonność, áby Nayświętſzego SYNA od tych boleśći uwolnić, ieżeli to można, dla tey naybárdźiey przyczyny, że Obrzezánie było SAKRAMENTEM, y lekárſtwo ná grzech pierworodny, ktory w Národzonym BOGU nie znáydował ſię, bo Adam BOGU, nie BOG Adámowi zgrzeſzył. Y tak Nayświętſza PANI, ná miłość SYNA ſwego pátrząc, á posłuſzeńſtwo OYCA rozważáiąc, odważnie y heroicznie w tych cnotách, nie bez oſobliwego Boſkiego upodobánia, zábawiáłá ſię. A chociaż tą pomieſzána rozdwoioną uwagą, przed BOGIEM ſpráwę ſwoię przełożyć mogłá, iednák że dla pokory zátrzymáłá ſię, áni też pytáłá ſię Aniołow; niewymowną mądrośćią y przedłużeniem czáſu, upátruiąc ſpoſobnośći, y ná Boſkie rozrządzenie oczekiwáiąc; iákoż álbowiem do wiedzenia rzeczy náſtępuiących, nie byłá chćiwa, áni ćiekáwa, áni też nád przyrodzonego ſzukáłá ſpoſobu, áto naybárdźiey dźiało ſię, kiedy ná włáſny pożytek, álbo iákie ulżenie potrzebne, ſam czás y okázya wyćiągáłá. Jeżeli záś kiedy iáka oſobliwſza potrzebá, álbo iáka wątpliwa y záwiła rzecz náſtąpiłá, z czego álbo obrázá Boſka pochodźić mogłá, álbo też niegodnych w ich nagłych indygencyách rátowáć chćiáłá, á bez bádánia woli Boſkiey dźiać ſię nie mogło, tedy wprzod MATKA Boſka prośiłá o pozwolenie, áby ſię iey godźiło, według Nayświętſzey BOGA woli ſupplikowáć, y czynić modlitwy.

515. Ani to rzecz przećiwna temu, co ſię wczęśći 1. Księgi drugiey y rozdźiału 10. powiedźiáło, ze Nayświętſza MARYA Mátká Boſka, nie wprzod o co prośiłá, áż ſobie Boſkie ziednáłá pozwolenie, y rádę odebráłá, poniewaź tá ſámá z BOGIEM konſultácya, y Boſkiey woli urádzenie, nie dźiało ſię w rzeczách nádprzyrodzonych, bo w tym bárdzo byłá oſtrożna, roſtropna, y bárdzo máło mowiąca, bárdzo rzadko podobney rewelácyi żądáiąc. Ordynáryinie záś bez wſzelkiego objáwienia, rzeczy wſzyſtkie przy áſſyſtencyi Duchá S. w káżdey okázyi roztrząſáłá, á oczy umyſłu podnioſſzy, poznawáłá, iáką we wſzyſtkich rzeczách przypadkowych y poſpolitych doskonáłość mieć mogłá. A chociaż doświadczona ieſt prawdá, że Nayświętſza PANI, oſobliwſzymi iákiemiś tytułámi, doſtoieńſtwem, y práwem byłá obwárowána, dla czego mogłá ſię upomnieć, áby Nayświętſza Boska wola, chocby nádprzyrodzonym ſpoſokem, wiádoma y objáwiona byłá; przęćięż, choć byłá wybornym przykłádem, y wizerunkiem wſzelkiey ſwiątobliwośći y ſkromnośći, nie używáłá iednák tey ſwoiey prerogatywy, áni ſprzyiáiącego dánego ſobie práwá, oprocz w ten czas, gdźie przyzwoita y włáśnie rzecz byłá potrzebna, záwſze zaś ták ſobie poſtępowáłá, że o niey słowá ſpełniły ſię Dawidá: *Iáko oczy ſłużebnicy, w rękách Pani ſwoiey, ták oczy moie do PANA, poki ſię nie zlituie nád námi.* To iednák ſpołeczne z BOGIEM świátło w MARYI Pánnie ſpráwione, wſzyſtkich ludźi weſpoł wźiętych zwyćiężáło obiaśnienia, á przećię tym Naygodnieyſzym objáśniona świátłem, Boſkiey ſię iednák oddawáłá woli.

516,

516. Táiemnicá záś Obrzezánia, iáko oſobliwſza byłá, ták też oſobliwſzey dyſpozycyi potrzebowáłá Boskiey, ktorey, ſwego czáſu Bogárodźicá czekáiąc, tym czáſem nád práwem Obrzezánia rozmyśláiąc, ćichym weſthnieniem ták mowiłá. O! *Práwo poſpolite, ſłuſzne, y práwie Swiete, ále ſercu memu ćieſzkie, y przykre, ieżeli zrániſz tego, ktory tegoż ſercá mego, nie tylko ieſt Pánem y właśćiwym Dźiedźicem, ále też y prawdźiwym życiem! Surowość twoiá ieſt ná oczyſzczenie grzechu, ieżeli go kiedy znaydźieſz, ináczey winowáć nikogo nie możeſz, ále bydź mężnym y goracym ná niewinnego, w ktorym áni ſie grzech znáyduie, áni bydź może? to ćieſzka y nieznośna; chybá że niewinnego miłość ná to zezwoli; O! gdyby ſie podobáli kochánkowi, przed ta ſchronić ſie ſurowośćia, ále iákoż ma ſie ſchronić? ktory ſam tego umyślnie ſzuka, y do tego widze przyidźie, że ná Krzyżu ſámym, ſpełni y wykona wſzyſtko práwo. Ah okrutny inſtrument boleśći, gdybyś raczey ſwoy impet ná życie moie obroćił, á nie ſámemu tylko PANA życiu ſzkodźił, od ktorego ia ſámá wźietym cieſze ſie życiem! O SYNU moy, nayſłodſza miłośći, duſzy ludzkiey świátło! y tákże ſpieſzyſz chetnie, ábyś wylał krew, nád ſkarby Niebieſkie y źiemſkie naydrożſza? ochotá miłośći moiey, chce uprzedźić ochote twoie, y od tego poſpolitego uwolnić práwá, do ktorego iáko Wynálezcá obowiazánym bydź nie powinieneś. Z drugiey záś ſtrony miárkuiac, wole że to práwo wypełniſz, pod ktorego ſurowość ćiebie ábym oddáłá, z niektorych przyczyn ieſtem wiádoma, ieżeli ty Nayſłodſze życie moie, tego nie odmieniſz, áby co Ciebie czeka, ia ćierpiáłá. Człowiekiem że ieſteś, y ze krwi Adámowey Práwnuk? to maſz ze mnie, bez grzechu iednák, y naymnieyſzey zmázy, temu pokoleniu zdawná przyzwoitey, ponieważ Boſka Wſzechmocność od poſpolitego práwá mnie uwolniłá doſtátecznie. Ztad záś, że ieſteś Nayſzláchetnieyſzego Przedwiecznego OYCA Synem, świátłem, y poſtáćia Iſtnośći iego w wiecznym rodzeniu, przed wieki, nieſkończona odległośćia ieſteś dálekim od grzechu. Iákoż tedy PANIE moy, czy podobáći ſie pełnić práwo, ábyś lekárſtwo ná grzech ludzki ſprawił? ále ia wiem dobrze SYNU moy nayukocháńſzy, że prágnieſz bydź Náuczyćielem y Odkupićielem wſzyſtkich ludźi, á náuke twoie własnym doświadczeniem y przykłádem chceſz ugruntowáć, y iedney kropki prawá twego niechceſz przeſtapić. O Oycze Przedwieczny! ieżeli to bydź może, niechże, álbo ſcyzoryk zgubi oſtrze, álbo ćiałko Dźiećiećiá niech bolu nie czuie, á w ten czas niech ſie wſzelki bol ná tego mizerniuſieńkiego przenieſie robaczká, áby ſie zádoſyć ſtáło práwu Iednorodzonego SYNA twego, á ia niech ſámá wſzelkie boleśći y káre ćierpie. O ćieſzki, nie ludzki y názbyt okrutny grzechu ludzki, że ták złośliwie napełniaſz gorzkośćia tego, ktory nie ma z toba ſpołeczności. Wy záś Synowie Adámá wzdrygaycie ſie y boyćie kiedyżkolwiek grzechu, ktory leczyć muſiáłá, y zmogłá wylana ſámego BOGA y Páná Náſzego krew, y ćieſzka boleść.*

517. W ten ſpoſob Napobożnieyſza PANNA, Bogá Rodźicá, ná przemiánę ták w boleśći, iáko y w weſołośći opływáłá, gdy ná Iednorodzonego SYNA Boskiego, z ſiebie zrodzonego y ná rękách przy pierśiách piáſtowánego oglądáłá, y ták przez owe dni áż do czáſu obrzezánia w ſobie pomieſzána byłá, Oblubieniec tylko JOZEF S. we wſzyſtkim ią náśláduiąc, iemu álbowiem ſámemu táiemnicę krotkiemi słowámi, ále rzęśiſtemi łzámi objawiáiąc. Niż iednák od Národzenia ośm dńi ſię skończyły, Nayświętſza y Nayroſtropnieyſza PANNA w obecnośći Máieſtatu Boskiego ſiebie uſtánowiwſzy, táką w roztárgnieniu do BOGA uczyniłá mowę. *Naywyżſzy Krolu, OYCZE Páná mego, oto tu ſłużebnicá twoiá ná rekách ſwoich piáſtuiaca prawdźiwa ofiáre, ieczenia moie y ich przyczyná, nie ſa przed toba tayne, niechże godna bede Pánie, Boſkie twoie poznáć upodobanie w tym, co mam czynić z SYNEM twoim, áby práwo było wypełnione. A ieżeli ſurowość prawá tego, y inſze niezliczone boleśći ná mnie ſáme przenieśieſz, aby Nayſłodſzy SYN á BOG moy był od wſzyſtkiego uwolniony, wyznáie ſzczerze, że gotowe ieſt ſerce moie, y tákże znowu gotowe bedźie, nie uwalniáć go, ieżeli wola Twoiá Boſka táka bedźie, áby był obrzezány.*

518. Odpowiedźiał Naywyżſzy: *Corko moiá y Gołebico moia! niech ſie nie trwoży ſerce twoie, że SYN twoy pod ſcyzoryk poniesion, y boleśći przy obrzezániu ćierpieć bedźie; ponieważ dla tego ná świát zeſłałem go, áby ludźiom poſłuſzeńſtwá przykład; á práwu Moyżeſzowemu koniec uczynił, y zupełnie dopełnił go. Ze záś tá poſtáć ludzka w Dźiećiećiu, z Ciebie MATKI prawdźiwey powźieta, y ſerce twoie zránione bedźie, y ták Ciałko iego utrapione bedźie, y uymá honoru ſtánie ſie, że ieſt álbowiem SYNEM moim, ktorego ia wiecznośćia urodźiłem, y ieſt Obraz Iſtnośći moiey, y rowny we wſzyſtkim, y tenże zemna iedney ieſt Natury, wſpániałośći, miłośći y chwały; przećież poddáie go pod práwo, y chce áby ten Obrzezánia przyiał SAKRAMENT, ktory grzechy gładzi, áni też tego ludźiom dáie Duchá, áni im czynie perſwázyi, áby SYN moy y Twoy, miał uſzánowánie w tym, bo gdybym to uczynił, uwierzyliby ludźie, y przyználi, że SYN ten, żadnym ſpoſobem grzechowi podlegáć nie może. Iuż tedy Corko moiá niech ći nie bedźie táyno, że boleść obrzezánia, y dáleko wiekſze inſze meki SYN Twoy y moy Iednorodzony ponośić muśi. Dopuść tedy áby krew hoynie wylał, á dla ludzkiego zbáwienia, oddał mi pierwſza ofiárę.*

519. Do tey tedy BOGA OYCA woli, myśł y chęć ſwoię Niebieska PANI

nákłoniłá; zbáwienia náſzego z SYNEM ſwoim chćiwa Towárzyſzká, w tákim záś chćiwośći uśileniu, że myśl ludzka godnośćią rzeczy zátłumiáłáby ſię. Záraz tedy z zwykłą posłuſzeńſtwá pokorą, y znáczną miłośćią Jednorodzonego SYNA ſwego BOGU ofiáruiąc, rzekłá: *Pánie y Naywyżſzy BOZE, Ofiáre te oczekiwána y nayprzyiemnieyſzą tobie oddáie, cáłym wprawdźie ſercem, ále też rázem pełnym politowánia áfektem, y boleśćią, á że Máieſtat Twoy ták ieſt od ludźi ćieſzko obráżony, że ná poiednánie tákiey potrzebá oſoby, ktoraby byłá BOGIEM, przeto, wieczne Tobie BOZE oddáie dźieki, że nieſkończoną miłośćią twoią, weyrzałeś ná mizerne ſtworzenie, nie przepuſzczáiac właſnemu SYNOWI twemu, dla zbáwienia ludzkiego iuż wydánemu! Ná mnie záś przynależy, ážebym od doſtoieńſtwá twego, z pomiedzy ludźi, y wſzelkiego ſtworzenia zá Mátke obrána z upodobánia twego, iáko naypokorniey podźiekowáłá. Otoż ia tobie prezentuie Nayſłodſzego tego Báránká, ktory niewinnośćią ſwoią zgłádźi grzechy świátá. Ieżeli iednák rzecz ieſt podobna, ulżyi proſze oſtrośći nożá tego, ktory ránić bedźie SYNA mego, a ſercu memu nie przepuſzczay, wſzákże w mocy twoiey ieſt, chcieć uczynić te odmiáne.*

520. Powroćiwſzy ſię tedy z tey Modlitwy Nayświętſza BogáRodźicá MARYA, Swiętemu JOZEFOWI, co ſię ſtáło, nic nie objáwiłá, iednákże poważną ſwoią roſtropnośćią, y właśnie miodopłynnymi słowámi zlekká námawiáłá go do obrzezánia SYNA Boskiego. Námieniłá mu ſwoię mysl nákſztałt porády, od niego rzetelnieyſzey niby záćiągáiąc, y o czáſie w krotce náſtępuiącym do obrzezánia Boskiego Dźiećięćiá oznáymuiąc, ábyſię wypełniło práwo, ktore, áby ſię godźiło opuśćic, BOG o tym żadney nie uczynił wzmiánki mieniąc, że oboie niby do práwá Boskiego, á zátym pilnie go záchowáć potrzebá, chocby też co przykrego y ćięſzkiego było, iednák z miłośći ku BOGU ſpełnione bydź powinno; bo wiele odbiera, wiele też oddawáć powinien. Ná to wſzyſtko Swięty Boski Opiekun JOZEF, z wielką uczćiwośćią y roſtropnośćią mowiąc odpowiedźiał. We wſzyſtkim do woli Boskiey ſtoſowáć ſię trzebá, á ponieważ w tym nie widżimy dyſpozycyi, y oznaymienia nie mamy, przeto práwu poſpolitemu zá doſyć potrzebá uczynić, y z tym Wćielonym Słowem; luboby iáko BOG do tego práwá nie należał, ále kiedy Boſtwo przyięło ná ſiebie poſtáć ludzką, á do tego we wſzyſtkim nayudźielnieyſzym Náuczyćielem y Odkupićielem ieſt wſzyſtkich ludźi, toć mu ſię podobáło znáć, rowną z ludźmi chodźić drogą, y prawo poſpolite pełnić. Przeto znowu pytał Nayświętſzey Oblubienicy ſwoiey, iákimby ſpoſobem ſtáć ſię miáło obrzezánie.

521. Odpowiedźiáłá Nayświętſza Pánná: Co do Iſtnośći należy práwá, koniecznie wſzyſtko pełnić potrzebá, y ſpoſob obrzezánia, niech ſię ták dźieie, iáko y w inſzych dźiećiách, tego záś nie uſtąpię, áby go kto inſzy chćiał y mogł ná rękych ſwoich do tey trzymáć ceremoniy. A ponieważ młoda bárdzo konſtytucya y Naturálna ſubtelność Boskiego Dźiećięćiá większym bolom podległáby byłá, á nie inſze dźiećiprzeto, o lekárſtwie zwyczáynym ná rány inſzym służącym myśleć poczęłá y ſtáráć ſię. Oprocz tego prośiłá Swiętego Mężá JOZEFA, áby raczył poſzukáć naczynia iákiego ſzklánego, okrągłego, dętego, álbo krzyſztałowego, w ktorym Swięte obrzezánego Dźiećięćiá BOGA relikwie mogły ſię ſchowáć. Oná záś tym czáſem, gotowáłá chuſteczki ná zebránie krwi Nayświętſzey, ktora zácząć ſię miáłá, drogą y nieoſzácowáną cenę Odkupienia náſzego, áby y naymnieyſzá uroniłá ſię kropelká, álbo ná ten czas ná źiemię co upádło. To wſzyſtko przygotowawſzy, rzekłá JOZEFOWI Swiętemu, áby chćiał oznaymić Kápłánowi, y upraſzáć go, áby raczył przyiść do owey Szopy, áby ztámtąd Dźiećię Boskie nie było wynoſzone, iednákże żeby to obrzezánie dźiało ſię od Kápłáná przynależącego, y ták wielkiey tájemnicy godnego ſprawcy.

522. Záraz też między Nayświętſzą Boską MATKĄ y Swiętym JOZEFEM ſtánęłá radá, iákie Jmię dáć Dźiećięćiu przy Obrzezániu, á Sś JOZEF rzekł. *Páni moiá tey godźiny, w ktorą mi Anioł Páńſki te ták wielką obiáwił Táiemnice, przykazał mi też, áby Nayświetſzy SYN twoy Imieniem JEZUS był názwány.* Rzekłá záś PANNA y MATKA Boska: *Toż Imie, y mnie ieſt obiáwione tego czáſu, kiedy w żywocie ćiáło przyiał, á ták, kiedy wiemy że to Imie z uſt Naywyżſzego wyſzło, á przez ſłużących Aniołow oboygá nam ogłoſzone ieſt, przeto rzecz ſłuſzna ieſt, áby niepoięte y niedośćigłe iego Sądy, iák z naynižſzą pokorą y uczćiwośćią około tego ſámego Imienia, my też SYNA náſzego y Páná názwiemy JEZUSEM.*

523. Gdy záś Krolowa Niebá y nayukocháńſzy Oblubieniec tą zábawiáiąc ſię rozmową, tu niezliczoni Anjołowie w poſtáći ludzkiey, w ſzátách białych jáſnych żołtoczerwonych, y iákoby w Cieliſtym kolorze, osobliwie nád biodrámi niby przepaſáni, nie wymowney piekności pokazáli ſię. Mieli w rękách Pálmy, ná głowách korony, káżdy záś z nich więcey z ſiebie wydáwał jáſnośći, ániżeli zupełne Słońce, tákiey záś wdźięcznośći byli w ſobie, że, gdybyś co chceſz naypiekn ieyſzego przyrownał do nich, zbrzydźiłbyś ſobie wſzyſtko, pátrząc ná nich. Ná koniec przy tey ich wdźięcznośći, mieli ná pierśiách ſwoich, iákoby ręką ludzką ſztucznie wykſztał-

towá-

towány, á przez krzyſztał jáśnieiący y wydawáiący ſię ten chárákter: JEZUS. Swiátło záś to, od tego Nayświętſzego Jmienia pochodzącego, bárdziey ſię wydawáło ná każdym z nich porządkiem, ániżeli rázem uważaiąc wſzyſtkich; przeto ten przedziwny, y odmienny ſplendor táki był, że słowem tego okrześlić niepodobna, dopieroż poiąć myślą. Podzielili ſię potym ná pułki pomienioni Anjołowie w owey Stáience, wſzyſcy wesołym á niezmrużonym okiem, ná rękách MATKI ſpoczywáiącemu PANU, przypátruiąc ſię. Stánęli przy tym woysku Anjołow, naycelnieyſze Xiążętá, Archánjołowie Michał y Gábryel, jáſnością wſzyſtkich przenoſząc, ále iuż ći w rękách obſzernieyſzym y nieco jáśnieyſzym y kſztałtnieyſzym Chárákterem ná Tarczách nośili wypiſáne Jmię JEZUS.

524. Stánąwſzy tedy Niebieskiey Milicyi Wodzowie Michał y Gábryel, do Krolowy Niebá, á nayukocháńſzey PANI ſwoiey, przed nią ſtoiąc, głoſem iednym rzekli: PANI! *To ieſt Imie SYNA twego, w Boſkim umyśle od wiekow iuż nápiſáne, y od cáłey TROYCY Nayświetſzey SYNOWI twemu Pánu náſzemu z władza odkupienia y zbáwienia wſzyſtkich ludzi, ná Tronie Dawidowym poſádzonemu náznáczone, ná ktorym panuiac karáć bedzie, y nieprzyiaćioł ſwoich poniży, áby ich uſtáwił zá podnożek Nog ſwoich, á záś ſadzić bedzie okrag świátá w ſprawiedliwośći, wynoſzac przyiaćioł ſwoich, w chwale nieſkończoney, po práwicy dáiac im mieyſce. Przećież to wſzyſtko dármo nie przyidzie, ále z wielka praca, y rozlaniem krwi, iáko ſie przy Obrzezániu, Imie JEZUS biorac pocznie záczynáć, áby miare wypełnił zbáwiáiaca y odkupuiaca, to záś bedzie poczatkiem pierwſzym tego wſzyſtkiego, co OCIEC Niebieſki do znieśienia náznáczył. My wſzyſcy ſłużebnikowie, y Duchowie Naywyżſzego, ktorzy ná to mieyſce od TROYCY Przenayświetſzey náznáczoni, czeſto przybywamy do uſługi Iednorodzonego SYNA, ábyśmy wſzyſtkim Táiemnicom y SAKRAMENTOM aſſyſtowáli, do Nowego práwá łáſki te ſpoſobiac. Tákże ábyśmy SYNOWI twemu w towárzyſtwie z nim żyiac ſłużyli, poki po wypełnionych pracách, fátygách, do Miáſtá Niebieſkiego Jeruzálem Zwyćiezcá nie powroći, ludzkiemu Narodowi Bramy Niebieſkie otwieráiac, á nam też oſobliwſza iakaś ákcydentalna przybedzie chwałá, czego inśi Swieći mieć tego nie beda, ktorzy podobney ſobie od BOGA nie máia uſługi zleconey.* Wſzyſtko to z pilnośćią Oblubieniec JOZEF S. y Krolowa Niebieská MARYA słyſzeli, nie rownym iednák objaśnieniem y poiętnośćią, ponieważ Nayświętſza PANNA, Mátká madrośći, dociekłá wſzelkich tájemnic odkupienia ludzkiego, á choćiaż y JOZEF S. według ſwoiey poiętnośći wiele zrozumiał, nie ták iednák wiele, iáko Nayświętſza PANNA, tym czáſem záś nie wymownym weſelem y podziwieniem oboie nápełnioni, nowym śpiewániem Chwałę BOGU oddawáli. Náoſtátek, co ſię im w tych y podobnych okázyách przytráfiło, nikt doſtatecznym opiſániem hiſtoryi, áni słowámi wyráźić nie dokaże.

Náuká, ktora mi dálá MARYA Nayświętſza Pánná y Páni náſzá.

525. CORko moiá, Náukę tę, y świátło, ktoreś odebráłá ná pożytek ten, iáko z Pánem wſzelkiey uczćiwośći przeſtawáć maſz, znowu w tobie odnowić chcę; iák wiele álbowiem przyczynia ſię łask, faworow nádprzyrodzonych, ták wiele trzebá, áby ná Duſzy przybywáło pokory, y boiáźni uczćiwey. Wiele záprawdę Duſz tego objaśnienia nie máiąc błądzą, y omyláią ſię, álbowiem z nich niektore dálſzych dobrodzieyſtw nie ſą godnymi, nieczyſtymi ſtáią ſię, álbo inſze znáczne wprawdzie odbieráią dáry, przećięż oſpáłym iákimśi leniſtwem y niewdźięcznośćią do wielkiego naprzod przychodzą niebeſpieczeńſtwá, á potym też ſámego BOGA niewymownie gniewáią, ponieważ z ſámego ukochánia, słodkośći y przyiemney miłośći, ktorą im dobroć Boska pobłaża y podoba ſię, wpadáią w iákąś śmiáłość, y w płochą á zbytnią wolność, że ważą ſię przed Májeſtatem Boskim ſtánąć niewſtydliwi, y głupią wiedzenia chćiwośćią y śmiáłośćią bádáć y ſzperáć o nádprzyrodzonych y niedośćigłych drogách iego, rozum ſwoy przechodząc. Tey záś płochośći zrzodło y początek ieſt przewrotny iákiś rozum, y ludzka niewiádomość około towárzyskiey konwerſácyi, z Bogiem; to ſobie wyperſwádowawſzy, iákby to iedno było, gdyby człowiek z człowiekiem, álbo ſtworzenie inſze z rownym ſobie, rzecz mieli.

526. Przećięż tą ſámą perſwázyą wiele záwodźi ſię Duſzá, ktora uczćiwość y poſzánowánie nieskończonemu należące, cnoty Májeſtatowi miárkuie według towárzyſtwá y ſpołeczności, ktora ludźi miedzy ludźmi znayduie ſię. W ſtworzeniu álbowiem rozumnym, to ieſt w człowieku, naturá ieſt iedná, choćiaż ſtan y przymioty ſą bárdzo rożne: y miłośći częſte używánie, może zátłumić to, co drugim rázem czyni nierownym, ták, że zá kochánia ſpołecznośćią náſtąpi gniew, utáiwſzy nieco áfektu nierowność. Ale záś Boska miłość nieporownáney godnośći, mieć powinná záwſze widoku ſwego rácyą, á dla tego zważywſzy Boską á niezgruntowáną Dobroć, iáko koniec kochánia bydź nigdy nie powinien, ták też Májeſtatowi Boskiemu nieskończonemu, nieuſtánną oddáć

trzebá rewerencyi, bo iáko w BOGU nierozdźielna ieſt dobroć od doſtoieńſtwá, ták też w człowieku rozumnym dźielić ſię nie powinná, miłość ku BOGU y uczćiwość. Przeto przy konwerſácyi z BOGIEM záwſze ieſt potrzebne, świátło wiáry poprzedzáiące, ktoreby kocháiącey Duſzy iáko pálcem skázuiącym pokazáło Iſtność ſwego obiectum, ktore kocha, á tá záś ſámá uczćiwa kochánká Iſtność, ſpráwi w duſzy ludzkiey boiaźń.

§ 27. Jeżeli záś ktore ſtworzenie wielkiego y obſzernego ieſt ſercá, á do tego Swiętą boiáźnią y uczćiwośćią wzruſzone y wezwyczáione, nie ták bárdzo obawiáć ſię potrzebá niebeſpieczeńſtwá; áby znác dla częſtych y znácznych łaſk, nie zápomniáło ſię o należącey BOGU uczćiwości, nie ták álbowiem łátwo guſt y ukontentowánie przychodźi, áni też choć y to będźie, iednák od uſzánowánia Boſkiego Máyeſtatu y rozumney á przezorney áttencyi nie odſtąpi, y owſzem tym bárdźiey ſzánuie, y poważa ſobie BOGA, im go bárdźiey kocha y poznáie, á z tákiemi pobożnymi Duſzámi ták ſobie BOG poſtępuie, iák przyiaćiel z przyiaćielem. Niechże tedy Corko moiá ukochána, to práwo y náuká nigdy nie będźie przeſtąpiona, ále raczey, ktorego ćię czáſu BOG do ſiebie przytuli, y roskoſzy záżyć Niebieskiey pozwoli, od tego czáſu, co raz, to bárdźiey ſtáray ſię godność Boſtwá iego nieſkończonego ſzánowáć, ábyś rázem y kocháłá y ſzánowáłá. Tą záś wiádomośćią wyuczona, ſerdeczniey możeſz poznáć y ſzácowáć ſobie dobrodźieyſtwo, ktore ći dáne będźie, á nieprzyiaźieſz do niebeſpieczeńſtwá y śmiáłośći tych, ktorzy z płochośći ták západáią, że w káżdym máłym y wielkim przypadku, táiemnic Boſkich ſkrytośći ſzpyráć y wártowáć ważą ſię, nayroſtropnieyſza BOGA Opátrzność do tego chcąc nákłonić, áby chćiwey wiedzenia od opáczney umyſłu iákiegoś żądzy, y złego ludzkiego áfektu, á nie od Swiętey żárliwośći, y boiáźni obiáwił pochodzącey ćiekáwośći.

§ 28. Ty záś Corko záchoway we wſzyſtkim miárę, iáką ia w podobnych ſpráwach utrzymywáłám, przytym też uważay iáko w powątpliwych y oboiętnych rzeczách, długom ſię zátrzymywáłá, álbowiem w pozyſkániu y ználeźieniu Boſkiey łáſki, żadna kreaturá y w cząſteczce porownáć mi ſię niemoże. A ták gdy ſię dźiało, ia gdy ná rękách moich piáſtowáłám BOGA, y zápewne MATKĄ Iego byłám, przećięż nigdy nie odważyłam ſię od niego prośić, áby mi rzecz iáką, nádprzyrodzonym iákim ſpoſobem obiáwił, ktora álbo z miłośći wiedzenia, álbo też z pozyſkánia łáſki y ulgi w moich przećiwnosćiách, ál- bo dla iákiey inſzey ſtworzoney przyczyny pochodźiłá, to álbowiem wſzyſtko, było by boiáźnią, ułomnośćią natury y rozumu, y prawdźiwa prożność, álbo iáka inſza niedoſkonáłość godna nagány, co odemnie wſzyſtko zdáleká było. Jeżeli záś potrzebá iáka do tego mnie wzbudźiłá ná pomnożenie chwały ſámego BOGA, álbo iáka inſza nieuchybna okoliczność, to naypierwey u Máyeſtatu Boſkiego prośiłám o pozwolenie, zá ktorym chęći moie mogłábym przed obliczem iego przełożyć, á chociaż ták wiele rázy doznáłám go łáſkáwym y łágodnym w prozbách y potrzebách moich, pobudzáiąc mnie wdźięcznie, ábym miłośierdźia iego o co prośiłá, przećięż chociaż łáſkáwie przyięta byłám, iednák áż do źiemi uniżáłám ſię, zá iedno nic ſobie poczytáiąc, y tylko proſząc, áby co naywdźięcznieyſzego y naymilſzego mogłá bym wyświadczyć, objáwić mi raczył.

§ 29. Corko moiá, głęboko do ſercá twego tę náukę ſchoway, á bądź oſtrożną, ábyś nigdy rádą niedoſtáteczną, álbo ládáiáką wiedzenia chćiwośćią pobudzona, żadney rzeczy rozum ludzki przechodzącey nie ſzperáłá. Z tey przyczyny naybárdźiey BOG temu głupſtwu nie ſprzyiá, ponieważ ma ſobie obmierzłym, potym znowu ále przećiwnie, Czárt piekielny pilny ſtroż ná tym ſtánowiſku, nieuſtánną odpráwuie pilność y bárdzo tym wyſtępkiem wzmagá ſię, w tych oſobliwie, ktorzy bárdźiey ſię ſtáráią o żyćie duchowne, á iáko záwſze zdrádę tę knował, y też ſamę prożność wiedzenia gotuie, y tákie zámieſzánia dowćipną chytrośćią wzruſza, ták też on zwykł odpowiedáć przemieniony w Anjołá świátłośći, pod ktorą poſtáćią nieoſtrożnych y niedoſkonáłych cześćiuśieńko oſzukiwa. A chociażby też kiedy podobne zarzuty y ſámá naturá czyniłá, y náturálna do wiedzenia rzeczy ſkłonność przyſpoſobiáłá, przećięż ieſzcze, y temu wierzáć nie trzebá, ponieważ w ſpráwie ták wyſokiey, iáka ieſt rozmowá z BOGIEM człowieká, mniey uważáć trzebá ſkłonność natury, zamyſłu chćiwość, álbo pomieſzáney páſſyi, bo záprawdę naturá záłożona grzechem, y zepſowána bez uwagi, błąka ſię, y ſkołátánemi á nierychłemi ginie námiętnośćiámi, w ktore zawikłáć ſię, á w rozrządzenie oddáć ſię tym, ktorzy ſámi rządźić ſię nie umieią, bárdzo rzecz niebeſpieczna, y do upadku bliſka. Rownym tymże przykłádem nie zdobi ſzukáć ychćieć Boſkich rewelácyi, áby ſię ſchronić iákiey przećiwnośći, álbo ſobie umnieyſzyć pracy, ponieważ prawdźiwa Chryſtuſá Oblubienicá, y wierny iego, á ſzczery sługá, Páná ſwego łaſk iáko żywo kierowáć nie powinien, áby przez to uſzedł krzy-

krzyżá Páná ſwego, ále raczey, żeby go do ſiebie przytulił, y nośił, y BOGA náśládował, á nieuſtánnie w tym przeſtawał, co Boſka dyſpozycya pozwoliłá. Wſzyſtko to zálecam ći uſilnie, rázem z przyległośći boiáźni, ábyś odſtępuiąc od tego záráźliwego powietrza, przećiwną płochośćią nie byłá zárażoną. Przeto od tego dniá iużbym chćiáłá wolą twoię ku lepſzemu nákłonić, áby miłość twoiá bárdźiey á bárdźiey obfituiąca, náoſtátek byłá w obyczáiách twoich iáko naydoſkonálſzą. Wſzákże miłość nie ma gránicy, końcá y miáry, dla tego chćiáłábym, ábyś kocháłá bez miáry, á bałá ſię z pomiárkowániem, iák przynależy do uſtrzeżenia práwá nawyżſzego y ſpraw twoich, ták wewnętrznych iáko y powierzchownych porządnie rozporządzenia. Bądźże tedy w tym pilna y uczynna, choćiaż przykrą pracą y przećiwnosć ponieść przyidźie, ponieważ też y ia przy obrzezániu SYNA mego wiele ponośiłám, dopuśćiłám záś obrzezánia z tey przyczyny, że práwá Swięte nam wsławione, y doſkonáła byłá wolá Naywyżſzego, ktoremu ſpoſobić ſię trzebá.

ROZDZIAŁ XIV.

Obrzezuia Boſkie Dźiećię, y bierze Imię IEZVS.

530. BYłá w Betleemſkim Mieśćie oſobna y oſobliwa Synágoga, nieináczey tylko, iáko y w inſzych Izráelſkich Miáſtách, do ktorey ludźie ſchodźili ſię ták ná modlitwę, (y dla tego też názywáłá ſię Domem modlitwy) iáko też áby słuchali práwá Moyżeſzowego, przez Kápłáná iákiego z Ambony czytánego y ogłoſzonego, rzetelnym á wyſokim głoſem, áby ludźie poiąć mogli. W tey záś Bożnicy nie odpráwiáłá ſię żadna wprawdźie Ofiárá, ponieważ iednemu tylko Jerozolimſkiemu pozwolono Kośćiołowi, chybá żeby BOG ſam oſobliwſzą wiádomośćią ináczey rozporządźił, ponieważ tá wonność y upodobánie dla odwrocenia niebeſpieczeńſtwá, báłwochwálſtwá nie byłá ludźiom pozwolona, iáko ieſt opiſáno w Księgách Moyżeſzowych *Deutoronom: cap. 12.* Przećięż Kápłan támteyſzy, ktory był Náuczyćielem y adminiſtratorem práwá Boſkiego, miał tęż moc y poteſtę SAKRAMENT Obrzezánia adminiſtrowáć, nie zá dyſpozycyą w prawdźie práwá, ponieważ według práwá wolno było káżdemu obrzezowác choćiaż y nie Xiędzu, ále z oſobliwego Matek nabożeńſtwá y miłośći, z ktorych wiele, tę ſobie czyniły perſwázyą, że dziećiom ich mnieyſzy bol będźie, gdy ręką Kápłáńſką będą obrzezáne. Rowną boiáźnią y miłośćią Nayświętſza Krolowa PANI náſzá y Przedźiwna PANNA pobudzona, ále bárdźiey podobno godnośćią Dźiećięćiá wzruſzona y do tego przyprowádzona, Kápłáná owego w Betleem mieſzkáiącego, do obrzezánia záżyć chćiáłá, ktorego do ákcyi Przeświętney ſpráwy Swięty y Nayſzczęśliwſzy Oblubieniec JOZEF S. uprośił y ſprowádźił.

531. Przybył tedy wſpomniony Kápłan do przyſionku, czyli w ſámę ſtáienkę, gdźie Ciáło Wćielone y Nayświętſza MATKA iego SYNA ſwego ná rękách włáſnych piáſtuiąc oczekiwáłá; Przyſzło dwoch z Kápłánem kośćielnych sług, ktorzy urząd przysługi przy obrzezániu zwykli ſpráwowáć. Wzruſzył nieco ſtrách y ſpuſtoſzenie ſzopy owey ták lichey y podźiwienia godney Kápłáná, ále Błogosłáwiona y Nayroſtropnieyſza między Niewiáſtámi MARYA, z táką do niego przemowiłá modeſtyą y wdźięcznośćią, że práwie ſtrách w Nabożeńſtwo, y w podźiwienie nie poięte, á mieyſcá okropność w prześwietny Máyeſtat, pátrząc ná MATKĘ mięniło ſię, ták, że niewiedząc o ſkrytey y utáioney przyczynie, przymuſzony iednák tym widokiem, áby tey Przedźiwney MATCE Boſkiey cześć y honor oddał. Ponieważ gdy oczy ná twarz MARYI podniosł y SYNA Iey, ktorego ná rękách ſwoich piáſtowáłá, uczuł dobrze że ſerce w nim trzęsło ſię, dla czego ku więkſzemu Nabożeńſtwu y ſerdeczney miękkośći wzbudzony, bárdźiey á bárdźiey dźiwić ſię począł temu, że w ták ubogim mieyſcu y niewymownym uboſtwie, Cud nie wymowny wydáwał ſię. Potym záś, gdy iuż do ſámego przyſzło dotknienia uboſtwionego Ciáłá Boſkiego Dźiećięćiá, ſkrytą iákąś świątobliwośćią y męſtwem był obiaśniony, z czego nowego doſtąpił ſtopniá y łáſki, do wielkiey świątobliwośći mocą Boſką podnieśiony y wielce BOGU umilony.

532. Zeby tedy obrzezánie, z tą uczćiwośćią działo ſię, iákiey mieyſce potrzebowáło, Swięty JOZEF zápalił dwie świece woskowe; Kápłan záś rzekł MARYI, áby troche uſtąpiłá, Dźiećię iednemu z kośćielnych sług powierzywſzy, áby pátrząc ná Ofiárę krwi ſwoiey, nie trwożyłá ſię y nie lękáłá. Wielce tá powieść pomięſzáłá MATKĘ Boską, ponieważ dla wielkiey pokory chćiáłáby byłá posłucháć chętnie Kápłáná, z drugiey záś ſtrony miłość y uczćiwość Jednorodzonego SYNA odſtąpić go nie dozwaláłá. Zeby iednák przećiwko żadney z tych Cnot nie wykroczyłá, z pokorną ſubmiſſyą prosiłá Kápłáná o pozwolenie, że ieżeli to bydź może, áby obecnie do obrzezánia służyłá, ponieważ ten SAKRAMENT w wielkim miáłá uſzánowániu, tudźieſz tego umysłu byłá, áby

SYNA ſwegô ná włáſnych rękách przy obrzezániu piáſtowáłá, poniewaž y mieyſcá nie było, gdźie by go złożyć, y oná gdźie by ſię ſchronić mogłá; o to záś dla tego umyślnie prosiłá, áby iáko z nayprzyſtoynieyſzym Nabożeńſtwem, skromnośćią y oſtrożnośćią dźiało ſię obrzezánie, dla oczywiſtey Dźiecięćiá delikátnośći. Zezwolił Kápłan proſzący o to, y przyobiecał bydź bárdzo oſtrożnym, á dopuśćił MATCE, áby ná ſwoich rękách trzymáłá Dźiećię, gdy do wypełnienia przydźie táiemnicy. Przeto záś PANNA Nayświętſza, á MATKA Boska, ſtáłá ſię ołtarzem poświęconym, nád ktorym poczęły ſię pełnić y kończyć wſzyſtkie ſtározakonnych táiemnic obrządki y ofiary, oddawſzy tę nową ránną ofiárę, áby bez wątpienia Przedwiecznemu OYCU zewſząd byłá przyiemna.

533. Zaraz tedy Boska MATKA Nayświętſzego SYNA ſwego z pieluſzkow, w ktore był uwiniony rozwiązáłá, dobywſzy chuſtkę czyli ręcznik, ktory ná pierśiách dla ćiepłá y wſtrzymánia zimná konſerwowáłá, y nátym rozpoſtártym Boskie Dźiećię ták złożyłá, áby Reliquie y krew przy obrzezániu beſpiecznie utrzymáć ſię mogłá. Kápłan záś czyniąc co miał czynić, obrzezał Dźiećię BOGA prawdźiwego y Człowieká, ktory iednego czáſu tego, Przedwiecznemu OYCU z niewymowną miłośćią trzy rázem roże nieoſzácowáne, y káżda z nich ná odkupienie tyśiąc świátow wyſtarczáiąca, oddał ofiáry. Naprzod, że poſtáć grzeſzniká wźiął ná ſiebie, będąc we wſzech miar nayniewinnieyſzy y SYN BOGA prawdźiwego, gdy bez wątpienia przyiął SAKRAMENT, ſámym tylko grzeſznikom ná zgłádzenie winy przyzwoity, pod práwo ſię poddáiąc, do ktorego nie należał. Powtore, ofiárował boł y mękę, ktorą iáko prawdźiwy y doskonáły czuł y ćierpiał człowiek. Potrzećie, poświęćił owę goreiącą miłość, przez ktorą krew ſwoię ná lekárſtwo y okup Narodu ludzkiego wylewáć począł; czynił ná koniec dźięki BOGU OYCU, że mu dał poſtáć y Naturę ludzką, á w niey ku Naywyżſzey ſwoiey chwale okazyą do ćierpienia.

534. W ten ſpoſob modlącego ſię, y ofiáruiącego dobroć y wſpániáłość náſzę z wielką uczćiwośćią wysłuchał Chryſtuſá JEZUSA OCIEC Niebieski, y począł (według nas mowiąc) zá wypłácony, y policzony przyimowáć okup y dług Narodu ludzkiego, pomáłu mázáć zapis dekretu przećiwko nam uczyniony. Tákże też Wćielone Słowo Chryſtus JEZUS początek krwi ſwoiey ná zadátek y rekoymią nam ofiárował, że y oſtátek ná dopełnienie odkupienia ludzkiego, y ná wypłácenie długu, do ktorego Synowie Adámá obowiązáni byli miał wylać, naymnieyſzey kropelki nie zoſtáwuiąc. MATKA záś Boska wſzyſtkie te Jednorodzonego SYNA ſwego wewnętrzne uważáłá ſpráwy, y z głęboką mądrośćią y umieiętnośćią około tego SAKRAMENTU táiemnicy oświecona wyrozumiáłá; przeto też náśládowáłá SYNA y Páná ſwego we wſzyſtkim, co ſię dźiało według proporcyi, y iáko możność pozwaláłá. BOG też człowiek w ten czas, co ludzkim przyzwoita ieſt dźieciom, płákáć począł. A choćiaż boł bárdzo był przykry, ták dla delikátnego Ciáłá, iáko też dla oſtrośći ſcyżoryká z krzemienia wyrobionego, przećięż też nie ták naturálna boleść y rány dolegliwość wytłoczyłá, iáko nádprzyrodzona wiádomość; ktorą przewidźiał y przewiedźiał ſercá ludzkie nád kámień y dyáment twárdſze, y nieogłáskáńſze w ſprzećiwiániu ſię miłośći Boskiey, y ogniu temu, ktory przyſzedł dáć y záświećić ná świećie w ſercách tych, ktorzy by prawdźiwą wiárę przyimowáli. Niechćiáłá záś wſzyſtkich Pánien, y Mátek naydrożſza perłá Nayświętſza MARYA, aby łzy SYNA iey były bez towárzyſza, przeto niewymownie nayniewinnieyſza Owieczká z ſwoim ukocháným rozpłákáłá ſię Baránkiem, ponieważ oboie byli rowney bolesći obłowem, y w ten czas ná przemiány popiſowáłá ſię miłość, y politowánie. Boskie Dźiećię gárnęło ſię y tuliło do MATKI, Mátká záś nákłoniwſzy pierśi, wdźięcznie do nich przytuláłá SYNA. Prędko też potym z znáczną pilnośćią poczęłá zbieráć weſpoł wſzyſtkie przy obrzezániu ſpráwione reliquie, oddáiąc ie JOZEFOWI S. w pilne ſtáránie, oná záś do powijánia w pieluſzki dźiecięćiá co prędzey zákrzątnęłá ſię. Chćiał wprawdźie Kápłan utrzymáć łzy Máćierzyńskie, á choćiaż bowiem nie wiedźiał przyczyny łez y táiemnicy, dorozumiał ſię iednák, że z piękney y wdźięczney Dźiecięćiá urody y grzeczności pochodźiły, dla ktorey, ták wielki żal w ukocháney MATCE rázem niewymowną miłość początek mieli.

535. Około záś tego wſzyſtkiego Naychwalebnieyſza Niebieska Xiężna y PANI, z táką roſtropnośćią oſtrożnośćią, y y wſpániáłośćią chodźiłá, że sámi Anjołowie dźiwili ſię, á Naywyżſzy BOG wielką łáskę y upodobánie remonſtrował. Wkáżdey záś ſpráwie Boska wynikáłá mądrość, zá ktorey powodem káżdą ákcyą do tey doskonáłośći y świątobliwośći przywodźiłá miáry, że zdawał ſię zupełny Iey umysł do wſzyſtkiego nákłoniony, tego, co czynić y z iáką reflexyą było potrzebá, niech ſię godźi wyliczyć: gdy obrzezány y zrániony miał bydź SYN w Iey rękách, byłá w ſobie niezwyćiężona, wzbieraniu Nay-

święt-

Swiętſzych relikwiy byłá pilna, w politowániu byłá miękka, nád boleiącym litowáłá ſię, y łzy łączyłá, w pieſzczotách byłá przyiemna, pilna w ſtárániu, prędka w náśládowániu, bogoboyna y uprzeyma z wſzelką uczćiwośćią w piáſtowániu, y w rękách ſwoich przekładániu Dźiećięćiá, á to wſzyſtko ták uſpakaiáć, áby żadna nie uſtawáłá ſpráwá, álbo iedná drugiey przeſzkodą byłá. Przetoż tedy, te przedźiwne widzenia, y widok cudowny w Pánience młodey o lat pietnaſtu, ſámym Anjołom niezwyczáyne zárzucáiąc podźiwienie, ále też nową iákąś pokázuiąc náukę. To záś gdy ſię dźiało, zopytywał ſię Kápłan, co zá Jmię obrzezánemu Dźiećięćiu dáćby chćieli? w tym Nayświętſza MATKA, oſobliwe ku Swiętemu Oblubieńcowi ſwemu máiąc poſzánowánie, rzekłá mu, áby on Jmię dał, záś znowu z wſzelką uczćiwośćią JOZEF S. ku ſwoiey obroćiwſzy ſię Obłubienicy námawiał ią, áby Naysłodſze Jmię uſtámi ſwemi wymowiłá, przyſtąpiłá w tym oſobliwa BOGA dyſpozycya, bo gdy iedno ná drugie zkładáło, przyſzło do tego że rázem oboie wymowili *JEZUS Imie iego.* Rzekł Kápłan, dobrze widzę zgadzáią ſię Rodzice, y wielkie Dźiećięćiu ſwemu dáią Jmię; y záraz w Mętrykę między inſzemi Imionámi to też nápiſał. Piſząc záś to Nayświętſze Jmię, wielkie na umyśle uczuł zámieſzánie ták, że y on muśiał zápłákáć, dźiwuiąc ſię záś temu, co przeczuwał ále nie wiedział, rzekł: *Pewien tego ieſtem, że to Dźiećię wielkim będźie Prorokiem Páńſkim, pilneż tedy koło niego mieyćie wychowánie, á powiedz mi, czym was mogę w wáſzym niedoſtátku rátowáć.* Podźiękowáli Kápłánowi MATKA y JOZEF Obłubieniec z wielką pokorą, y dawſzy zá fatygę owe dwie zápalone ſwiece, y coś więcey co mogli mieć, od ſiebie go odpráwili.

536. Gdy iuż tedy ſámi tylko byli Nayświętſza MATKA y JOZEF z SYNEM ſwoim, znowu poczęli obrzezánia tego rozpámiętywáć pámiątkę, rzewliwemi obfićie zálewáiąc ſię łzámi, á Nayswiętſzemu Jmieniowi JEZUSA wdźięcznym ſpiewániem ápplaudowáć, o czym ſámym tylko przypadkowey sług Boskich ſzczęśliwośći, ieſt do wiádomośći zoſtáwiono. PANNA zaś Nayświętſza y MATKA, zádáną od krzemieniſtego nożá ránę poſpolitą y zwyczáyną goiłá máśćią, cáły záś ow czás, przez ktory nie zgoiłá ſię ráná, z rąk ſwoich ná ieden naymnieyſzy nie zpuśćiłá go moment, noc y dźień záwſze go piáſtuiąc. Mnieyſza y nie potrzebnieyſza ieſt myśl y rozum ludzki, áby to poiąć mogł, álbo wyráźić potráfił, Boskiey MATKI nieuſtánne koło Dźiećięćiá ſtáránie, y utáioną miłość, ponieważ naturálny w niey áfekt większy dáleko był, ániżeli ktora przećiwko Synowi ſwemu mieć go może. Nádprzyrodzony záś przenośił y przewyżſzał wſzyſtkich Swiętych, y Anjołow miłość: Jey uczćiwość y poſzánowánie, nie wiem z ktorą ſtworzoną mogłáby ſię przyrownáć rzeczą. Y te to roskoſzy y delicye były, dla ktorych Słowo Wćielone prágnęło bydź z Synámi ludzkimi. Y tá to byłá zá ćięſzki y niewymowny żal y boleść z przerzeczonego obrzezánia kocháiącemu MATKI ſercu nagrodá: to ieſt wyborna MATKI y PANNY Nayświętſzey świątobliwość; y choćiaż bowiem w tey ſámey y dáleko bárdźiey niżeli w inſzych ludźiách ſobie upodobáli, y w iey ukochániu zemdlony około pracy náſzego zbáwienia, chętnie ſpoczywał, przećięż iednák, przedźiwna y pokorna Krolowa więcey wymyśláłá ſpoſobow, áby ulżenie y niepámięć boleśći ziednáłá. Dla tey tedy przyczyny, prośiłá też Swiętych Anjołow przy ſobie obecnych, áby chćieli BOGA Człowieká máluchnego, á do tego zránionego, y dla rány zemdlonego y osłábiáłego, weſołą rozweſelić muzyką. Zgodźili ſię do woli Krolowy Niebieskiey Anjelſcy Duchowie y ſłudzy BOGA, y rzeczywiſtym máteryálnym głoſem, zgodnie pieśń od ſámey Boskiey MATKI y JOZEFA S. złożoną ná chwałę Przedźiwnego Naysłodſzego Jmienia JEZUSOWEGO wyśpiewywáli.

537. Tą tedy ták wdźięczną y słodką muzyką, (ná ktorey przyrownánie wſzelki człowieká głos by naypięknieyſzy, ſpiewánie y zgodna hármonia iedną ieſt chrápką y ſkrzeczeniem) SYNA ſwego Nayświętſzego ćieſząc, bol mitygowáłá y czás zdobiłá, á bárdźiey ieſzcze, ową wewnętrzną hármonią, y ziednoczeniem, wielkich y heroicznych cnot, ná duſzy Jey gromádę woyská ſpráwuiącym, iáko ſam Pan, y Obłubienicá ſwiadczy w pieniách Sálomonowych. A zaż nie ieſt twárde, leniwe, o pieſzáłe ſerce ludzkie? że nie uznáie, y iáka przyczyná leży z wdzięcznośćią wiecznego zbawienia Sákrámentow nie przyimuie, od ſámego Stworzyćielá y Odkupićielá ſobie przyznáie? O słodka dobroći moiá! o żyćie Duſzy moiey! iákże niegodnie nágradzamy naywybornieyſzą od wiekow w tobie mięſzkáiącą miłość! o miłośći bez terminu y miáry do tych czas głupiey y uporczywey náſzey niewdźięczności potem nie zálana. Nie mogłá záprawdę dobroć y świątość ſámą rzeczą bárdźiey złápić do nas ukochánia, nie mogłá znácznicy pokazáć ſię, iáko kiedy w poſtáć grzeſzniká niewinność przybrawſzy ſię, lekárſtwo wynálázłá ná grzech, ktorego nigdy záćiągnąć niemogłá. Ten cud ukochánia y oczywiſty wizerunek, ieżeli ludźie po-

pogardzáią, zániedbywáią, ieżeli o dobrodżieystwie tym zápomináią, ktoż im przyzna że są zdrowey myśli y rozsądku dobrego? iákoż ták śmiáło y głupie szczycą się y ufaią w swoiey mądrości, rostropności, y rzeczy wszelkich wyrozumieniu. Ah człowieku, álbo raczey niewdźięczne y nieme bydlę; toby to mądrość y rostropność byłá, ábyś rozważáiąc te y tákie spráwy Boskie, zmiękczył się, nád sobą sámym zlitował, y rzęsistemi łzámi rozumu twego opłákiwał głupstwo, y zálezáłą nieużytość, poniewaz ták iesteś ożiębłego sercá, że ná rozpusczenie w pierśiách twoich lodu, tylko też Boskiey miłośći pozor wystarcza.

Náuká, ktora mi dáłá Nayświętsza Krolowa y Páni nássá MARYA.

538. CORko moiá! chćiáłábym, ábyś znáczną w tobie spráwiłá sposobność, rozważáiąc dobrodżieystwo y łáskę, ktorąś odebráłá, w tey sámey wiádomośći o pilnym stáraniu, tęskliwośćiách, serdecznym nabożeństwie y usługách, moich w táiemnicách Naymilszego y Nayslodszego SYNA mego, coś teraz nápisáłá. Nie dla tegoć álbowiem BOG, osobliwszego w tym udżieli ći świátłá, tylko żebyś tym delektowáłá y ćieszyłá się, álbo też w poięćiu tych rzeczy cudownych, álbo w odebrániu nádprzyrodzonych y niepospolitych pilną byłá, tákże, ábyś náśládowáć nie lenilá się tego, coć się podoba; áby, gdy ták w táiemnicách SYNA twego iesteś biegłá, byłáś też naypierwey do dżiękczynienia naypilnieysza, y w nim nigdy nieustawáłá. Pilnąż tedy myślą rozważay naymilsza, iáko przećiwnie ludźie miłość SYNA y PANA mego nágradzáią, y owszem iáko y w sámych spráwiedliwych w niechęć y w niepámięć idżie. Ty tedy ná siebie przyimiy, iák tylko możesz w siłách twoich wystárczyć, ábyś usiłowáłá, tę iemu uczynioną niewdżięczność nágrodźić, obrázę rekompensowáć, áfektem osobliwszym, wdżięcznośćią y prędkośćią usług, ták twoim włáſnym Imieniem, iáko też wszystkich inszych, ktorzy w tey mierze swoiey nie pełnią obligácyi. Z tey tedy przyczyny prędką naprzod bydź ći potrzebá nákształt Anjołá, potym w żárliwośći gorącą, y w wszelkich okázyách pilną, tákże też káżdego momentu rzeczom świátá obumárłą, ábyś przerwawszy więzy wszelkiey páśsyi y skłonnośći tám dolęćiec mogłá, gdźie ćię BOG woła.

539. Zaprawdę Corko moiá, iuż ći nie iest táyno, iákiey iest słuszności żywa iákaś y nieprzebrána pámięć tych rzeczy, ktore od Nayświętszego SYNA mego, miłośći y widzenia ludźiom stáły się, y choćiaż od tego sámego świátłá gorąco bárdzo do wdżięczności ćiebie sámę wzbudzáć y nákłániáć powinnáś, przećięż im bárdźiey ieszcze tę niewdżięczną y niebeśpieczną niepámięć y zápomnienie podeyrzáwa masz, y iey się obawiay to ći powiedam, że y sámi Błogosłáwioni w Niebie, gdy iuż zá Boskim świátłem te poznáią tájemnice, dżiwuią się, że gdy ieszcze Podrożnikámi byli, máłą w rzeczách tych wysokich pilność mieli. Y záprawdę gdyby iáka boleść y utrapienie ná nich mogło páść, z wielką przykrośćią gryzliby się ná popełnione niedbálstwo, nieostrożność, y zániedbánie nieuszánowánie Odkupienia, y sámego Chrystusá PANA nászego koło tego náśládowánie. Y pewnie wszyscy Anjołowie, y inśi Niebielcy mięszkáńcy obszernieysza (iák ludźie wiedzą álbo rozumieią) przezornośćią, rzecz tę rozważáiąc z wielkim podżiwieniem y zápámiętániem przerażáią się nád ćięszkim ludźi tyráństwem, ktore sercá ich szárpie nie mniey ná włáſną zgubę, iáko ná oczywistą Zbáwićielá y Odkupićielá swego háńbę, poniewaz z żádney okolicznośći ich zuchwáłość do politowánia nie wzrusza się, áni dla tego, co ich BOG y PAN ućierpiał, áni dla tego, że im iáko niewdżięcznym y odrzuconym swego czásu ćierpieć będżie trzebá. Dla tego sámiż potępieńcy nie uchybną y nieuchronną gorzkośćią, ieżeli rozważáią strászne to zápomnienie, że spráwy CHRYSTUSOWE Odkupićielá swego, zá włos, álbo zá nic szácowáli, álbo máło uważáli, tá sámá konfuzya, y gorsze nád tyráństwo prześládowánie dosyc iuż nieznośną przynosi mękę, y będźie to utrapienie od niego niepoięte, gdy bez wątpienia w ten czas dopiero naymizernieyśi obaczą odkupienie bárdzo dostátnie, á przed tym wzgárdzone, y sobie teraz ná wieczne potępienie przerobione. Ale ty słuchay Corko, y nákłoń uchá twego ná rádę moię, y do náuki żyćia wiecznego. Wybiy sobie ze wszystkich zmysłow y potencyi swoich wszelkiey rzeczy ludzkiey obraz y áfekt do nich, náwroć cáłe serce twoie y myśl twoię do tájemnic y Dobrodżieystw Odkupićielá, áby oná sam żył w tobie. Odday się tym, o nich rozmyślay, rozważay, podżiękowánie zá nie uczyń, iákbyś ty sámá byłá, ktora y zá siebie y zá inszych wdżięczną bydź powinnáś. Znaydźiesz w tym wszystkim prawdę, drogę, y żyćie po nieskończoną wieczność trwáiące, á ieżeli to náśládowáć będźiesz, nie będźiesz mogłá zbłądźić, ále tám tráfisz, gdźie iest świátło oczow, y iásność.

RO-

ROZDZIAŁ XV.

Nayświętſza Mátká MARYA z Boſkim Dźiećięćiem mieſzka ieſzcze w Szopie, áż do przybyćia Krolow.

540. PRzez mądrość własną, ktorą Naiáśnieyſza Krolowa y PANI náſzá, Piſmá Swiętego ſkrytośći poznáłá, tąż mądrośćią przez wyſokie á znáczne objáwienie wiedźiáłá, że Trzey Krolowie od wſchodu Słońcá mieli przybyć, áby Nayświętſzego SYNA Boſkiego w ludzkiey postáći obaczyli, y pokłon mu oddali. Niedawno záś, y oſobliwie byłá około tey Tájemnicy informowána, gdy przy Národzeniu Wćiełonego Słowá obaczyłá, że Anjoł był wysłany, áby tym Krolom Boſkiego Národzenia uczynił wiádomość, iáko ſię powiedźiáło w Rozdźiale 11. w liczbie 493. Ale S. JOZEF Opiekun Boſkiey Fámilij, o rzeczy przyſzłey do tych czas był niewiádomy, ponieważ áni z objáwienia tego niewiedźiał, áni też od Nayroſtropnieyſzey PANNY, Oblubienicy ſwoiey słyſzał; tá álbowiem, iáko byłá we wſzyſtkim mądra, roſtropna, przezorna, dotąd czekáłá, poki Naywyżſza BOGA dyſpozycya około tey też tájemnicy ſpoſobnego czáſu ſwego przyiemnie wſzyſtkiego nie rozporządźił. Dla czego tenże Boſki Swięty Opiekun po zákończeniu Obrzezánia, Niebieſkiey PANI myśl ſwoię dopiero objáwił, áby iák nayprędzey mieyſce to ták niewygodne, y bardzo záprawdę ubogie porzućić, to też dla tego, że zewſząd tám goſzczącemu BOGU niewczás, y ſamey Boſkiey MATCE, żadney nieznáydował pomocy; iáko też náoſtátek dla tego, że w Mieśćie Betleem iuż łátwo goſpodę iáką obráć może y ználeść, w ktoreyby mieſzkáli dotąd, poki nie wypełniwſzy ſię czás SYNA ſwego w Kośćioł Jerozolimſki ná Ofiárę nie poprowádzą. To tedy przełożył wierny Oblubieniec, wielkim ſtárániem y fraſunkiem, ubostwo wielkie nágradzáiąc, y wſzelką rádę tám zmierzáiąc, gdźieby chćiáłá naybárdźiey z więkſzą wygodą obfitowáć, oſobliwie co bydź może naypotrzebnieyſzego, w tym wſzyſtkim iednák zdał ſię ná wolą ukocháney Oblubienicy ſwoiey.

541. Odpowiedźiáłá Naypokornieyſza Krolowa, tájemnicę ieſzcze o Krolách przy ſobie zoſtáwiwſzy: *Oblubieńcu y Pánie moy, ia twemu roſkazowi, y woli twoiey poddáie ſię; prowadz tedy gdźie chceſz, ia pretkim y ochotnym umyſlem ſpieſze, czyń záś náoſtátek, co ku czynieniu lepſzego zdawáć ći ſie bedźie;* Przećięż iednák Nayświętſza PANI oſobliwſzy iákiś áfekt, y ukontentowánie miáłá do tey ſtáienki, ták dla ubostwá y podłego mieyſcá, iák też naybárdźiey, że to mieſzkánie było poświęcone tájemnicámi BOGA Wćielonego, to ieſt, Národzenia, Obrzezánia, y w krotce ſámym Krolom, do ádorácyi y uſzánowánia godnie deſtynowáne, choćiaż wprawdźie o czáśie máiących pzyść Krolow nie wiedźiáłá. Był záś ten áfekt wielkiey świątobliwośći, nabożeńſtwá, y uczćiwośći, przećięż że z własney pochodźił inklinácyi, umyśliłá posłuſzeńſtwu ukochánego Oblubieńca uſtąpić, ktoremu ſię zápewne poświęćiłá, áby we wſzyſtkim rzadki wſzelkiey doſkonáłośći przykład zoſtáwiłá. Ale záś tá oboiętność y pokorá Nayświętſzey PANNY, większemu Oblubieńcá ſtárániu poddáłá ſię, y oczekiwáłá w tey okázyi od niego decyzyi. Gdy tedy ták ſobie rozmawiáli coby mieli czynić, ſam BOG przez Archánjołow Xiążętá Micháłá y Gábryelá, ná usługę Boſkiego Dźiećięćiá, y Nayświętſzey Krolowy záwſze obecnie w poſtáći ludzkiey będących powątpliwość objaśniał, tymi przez Archánjołow słowámi. *Z Boſkiey woli determinowáno ieſt, áby Wćielone Słowo w tym ſámym mieyſcu od Trzech Krolow Ziemſkich, z kráiow wſchodnich ſukáiacych Niebieſkiego Krolá bylo ádorowáne; iuz dni dźieśiec iak droge odpráwuia, poniewaz o Nayświetſzym Narodzeniu tegoz momentu upewnioni byli, y záraz tez w droge ſie zábráli, y báwić ſie nie beda wypełniaiac to, co Prorocy zdawná iuz o tym przepowiedźieli.*

542. Odebrawſzy tedy tę nową relácyą S. Pátryárchá JOZEF, weſołego geniuſzu bydź począł, wiedząc iuż gdźie wola Boſka nakłánia ſię, á Niebieſka Oblubienicá MARYA rzekłá do Niego: *Panie moy mieyſce to, na ktorym mieſzkamy od Naywyżſzego BOGA do upodobanych y ſekretnych taiemnic ieſt naznáczone, á choćiaz w oczách ludzkich podle, wzgárdzone y niewygodne ieſt, ale záś w oczách Boſkich ieſt bárdzo bogate, piekne y drogo otáxowane, ták, ze cáły świat podobnego mieć nie moze, w ktorym ſam PAN Niebá niewymownie ſobie upodobał, záwdźieczne y upodobáne máiac, á Krolewſka ſwoia bytnośćia poświacaiac go. Ták bowiem ieſt wielemozny BOG, ze ná tym mieyſcu, gdźie ieſt właśnie obiecana ziemiá, twarz ſwoie moze nam ukazáć; y zápewne, iezeli ſie iego woli podobáć bedźie, uchroni y uſtrzeze nas od zimná tego, y od przykrey niepogody przez te dni, iak tu mieſzkáć bedźiemy.* Były te słowá Boſkiey MATKI wielką poćiechą JOZEFOWI S. przeto y on mowił, ponieważ Boſkie Dźiećię ma wypełnić práwo Ofiárowánia w Kośćiele Jerozolimſkim, iáko obrzezánie popełniło, przeto niech nam tedy dobrze będźie, y ná tym mieyſcu mieſzkáć, poki náznáczony czás do ofiárowánia nie naſtą-

pi, boby też do Názáretu powracáiąc dla odległey drogi gorszey doznać niepogody moglibyśmy. Jeżeliby záś uprzykrzone źimno przymuśiło nas wyniść koniecznie do Miástá, ábyśmy się tych uchronić mogli niepogodnych nieyczásow, to y to bydź może, ponieważ Betleem od Jerozolimy o dwie mili położone było.

543. Nayświętsza záś Bogárodźicá PANNA we wszystkim woli zturbowánego Oblubieńcá y Opiekuná swego poddáłá się, záwsze iednák chęći swoie tám ofiáruiąc, áby tego poświęconego mieyscá nie porzucáć, bárdźiey sobie poważáiąc, ániżeli Swięte przybytki w Kośćiele Jerozolimskim, poki nie przyszedł by czás do Ofiárowánia Nayświętszego SYNA swego, á tym czásem mieysce owo od źimna dobrze opátrzyłá, y iák tylko mogłá otuliłá. Tákże też we drzwiách y wsámey stáience ná przyśćie Krolow chędożnie opátrzyłá, zdobiąc y chędożąc, iák tylko możność byłá. Przećięż iednák przed tym wszystkim tey szukáłá sposobnośći, áby y przy tey zabáwie nigdy z rąk swoich Boskiego Dźiećięćiá nie zpuśćiłá, chybá że koniecznie tego potrzebá było. Kiedy záś ćięszkie nástąpiło źimno, álbo mrożne gwałtownym szumem wzruszáły się wiátry, tedy PANI Nayświętsza, y Krolowa Najáśnieysza, moc swoię pokázuiąc, źimno, wiátry, śniegi, mroz y niepogody, surowym rozkazem usmierzáłá, y mitygowáłá, áby ná PANA y Stworzyćielá swego nie srożyły się y swoy impet y ostrość utrzymywáły; tak do nich mowiąc: *Wśćiągniyćie impety wásze, á śmiało nie powstáyćie ná Stworcę wászego PANA y konserwátorá, od ktorego wszelka swoie maćie istność, moc y śiły: słuchayćie wy stworzenia kochánká mego, ná zemstę nieprzyiaćioł od tego wászego Stworzyćiela uzbroione: ná grzech y ruine surowymi wam bydź sie godźi, ná posłuszeństwo pierwszego ludźi Rodźicá Adámá, y iego Potomkow surowo nástępowáć maćie, ále ná drugiego Naywyższego Adámá, ktory oto iest, áby nápráwił co pierwszy zepsował, áni żadney iest podległy ułomnośći, skromnymi ludzkiemi y pokornymi wam bydź przystoi, á tego nie obrażayćie, ktoremu wásze usługę y poszánowánie powinniśćie, y ták to wam roskázuie, tego Imieniem, zá ktorego mowie, ábyśćie żadney przykrośći y okrutnośći nie czynili.*

544. Záprawdę wielkie podźiwienie y náśládowánie, powinnoby w nas spráwić prętkie y ochotne posłuszeństwo w rzeczách nierozumnych, Boskiey woli przez MATKĘ iego przykazáne, á od nich wypełnione, álbowiem stáło się, że ná rozkaż Nayświętszey BOGA Rodźice śnieg y deszcz ná dźieśięć łokći około stáienki nie pádał, przystąpić bliżey nie ważąc się, wiátry także w tym mieyscu iáko o mur obijáły się; Temu podźiwieniu insze przydáie się drugie, to iest, że kiedy Boskie Dźiecię ná rękách piástowáłá MARYA, ná rozkaż iey, Dźiećięćiu by naymniey żaden wietrzyk nie szkodźił, ále iákoby iesszcze ćiesżył y rozweselał, á sámá MATKA Boska tegoż sámego czásu, niewymowne czułá y ćierpiáłá źimno, wszelki przećiwny wiátr, krążąc koło Dźiećięćiá, á to dla tego, że Boskiey MATCE były posłuszne, oná záś żadnego nie chroniłá się źimná, od ktorego delikátne Dźiecię chćiáłá áby nie ćierpiáło. Tym że sposobem Swięty y Nayszczęśliwszy Pátryárcha JOZEF ćieszył się wielce z tego, że ták Dźiećię od wiátrow ma ochronę, przećięż niewiedźiał, że to ná rozkaz ukocháney Oblubienicy swoiey dźiało się, álbowiem oná tego nie objáwiłá, ponieważ tego od BOGA rozkazu nie miáłá, áby Oblubieńcá swego w tym upewniłá.

545. Rozporządzenie y sposob, karmienia, Naysłodszego SYNA swego JEZUSA, Niebieska Krolowa táki miáłá. Káżdego dniá po trzy rázy Páńieński swoy dawáłá pokarm, z tą iednák uczćiwośćią, że pierwey o pozwolenie prośiłá, y o odpuszczenie dla swoiey niegodnośći. Przez długi záś czás poki go ná rękách swoich nośiłá biorąc go, klęcząc z wielką pokorą podnośiłá, á ieżeli kiedy usieść potrzebá było, pierwey znowu o pozwolenie prośiłá. Z tym poszánowánia zwyczáiem oddawáłá go JOZEFOWI Swiętemu, y z táką weneracyą od niego odbieráłá, iáko się iuż wyżey powiedźiáło. Część też cáłowáłá JEZUSOWE nożeczki, á w twarz chcąc cáłowáć, pierwey tákże o pozwolenie prośiłá. Boskie záś Dźiećię tymi rozkosznymi pieszczotami że kontentey wdźięczne było znácznie pokázowáło, nie tylko wesołośćią y wdźięcznośćią prześliczney twarzy, ále też, pewnymi akcyámi dźiećinnymi, iáko y insze czynią, záwsze iednák poważnie, y roztropnie, często záś to było że Nayświętsze Dźiećię łagodnie ku Máćierzyńskim nákłaniáło się pierśiom, y rączkámi zá szyię chwytáiac ściskáło. W tym záś wszystkim BOGA Rodźicá PANNA, Niebieska Krolowa, záwsze ostrożna y przezorna byłá, żeby álbo nagłą pieszczotą nie nástąpiłá, álbo surową miną, iáko insze Mátki czynią nie zátrwożyłá, á słowem mowiąc, we wszystkim mądrze státecznie y uważnie, bez wszelkiey reprehensyi spráwowáłá się, y owszem im bárdźiey Nayświętszy SYN iey kocháć się y pieśćić z nią chćiał, tym bárdźiey oná z prochem źiemi rownáłá się, niegodną się bydź rozumieiąc, á w tym nie odmienną záwsze byłá.

546. Jeszcze insze Boskiemu Dźiećięćiu y MATCE iego przyszły pieszczoty, nád pierwsze dáleko godnieysze, ponieważ

oprocz

oprocz tego, że nieuſtánnie zá Boſkim objáśnieniem wſzyſtkie wewnętrzne Jednorodzonego SYNA ſwego widziáłá ſpráwy, iáko ſię powiedźiáło, częſto iednák było y to, że kiedy ná rękách ſwoich piáſtowáłá Nayſłodſzego JEZUSA z oſobliwſzey Boſkiey łáſki, Ciáło w SYNU Iey ludzkie, iák krzyſztał, álbo (iezeli ſię godzi mowić) iák naypolerownieyſze okulary wydawáło ſię, przez ktore y w ktorym widziáłá ziednoczenie Boſtwá z naturą ludzką y Duſzę Dźiećięćiá BOGA, y wſzyſtkie iey ſpráwy, y iáko OYCA Przedwiecznego, zá Narod ludzki błagał. Te záś wſzyſtkie ſpráwy, y modlitwy SYNA ſwego, pilnie przyimowáłá, y one náśládowáłá, wſzyſtká iáką bydź mogłá w ſobie, w SYNA ſwego przemieniáiąc ſię. Wſpániáłość záś Nayświętſzego JEZUSA poglądáłá ná nię z znácnym (lubo przydadkowym) weſelem, y poćiechą, ktora z świątobliwości y Nayświętſzey czyſtośći Tey PANNY pochodźiłá, y że Nayświętſze ſwoie Boſtwo z ludzką poſtáćią złączył, kiedy z tey MATKI wźiąwſzy Ciáło doskonáłym człowiekiem ſtawſzy ſię obrázem záwitał ná świát. Tu mi przychodźi ná myśl, co Holofernełá żołnierze kiedy ná polách Bethuliy przedziwney urody obaczywſzy Judythę, rzekli: *Judith. 10. ℣. 18.* Ktoż wzgárdźi ludem Izráelſkim, ktory tak wdzięczne ma Niewiáſty, że zá nich bić słuſznie przećiwko onym muśiemy ſię. Sekretna wprawdźie, ale y prawdźiwa tá mowá ieſt w uſtách Wćielonego BOGA, ták álbowiem zápewne Przedwiecznemu OYCU mogł mowić, y wſzelkiemu ſtworzeniu, á co więkſza że dla prawdźiwſzey y słuſznieyſzey przyczyny. Ktoż mi to zgáni że niesłuſznie robię, álbo przećiwko rozumowi czynię, że z Niebá zſtąpiwſzy ná ziemię ćiałem ludzkim przyodźiany ieſtem, ábym zwojowáł piekło, świát y ćiáło, kiedy między wſzyſtkiemi Synow Adámowych Mátkámi; táka y ták ozdobna nieznayduie ſię Niewiáſtá; iaka ieſt MATKA moiá? O słodka miłośći moiá! o iedyna świątośći, świątośći moiey! o żyćie duſzy moiey! O JEZU ukochány! á to ſámá tylko MARYA, Nayświętſza Pánná á MATKA twoiá, między wſzyſtkiemi ludźmi wdzięcznośćią, powagą, y pięknośćią, cyluie y przechodźi. Tá ſámá tylko iedynaczká wybrána y zupełna, y tak zupełna, y tobie o Pánie BOZE moy ták przyiemna, y wielce ukochána, że nie tylko, cáły oſtátek wſzyſtkich ludzi twoich przeſzła, ále też bez wſzelkiego pomiárkowánia y terminu, y bárdzo doskonále przeſzłá; y owſzem brzytkość kſztałtu iákiegokolwiek w wſzyſtkich ludźiách oná ſámá nagrodźiłá.

547. Nayświętſza záś MARYA w roſkoſznych Jednorodzonego SYNA á prawdźiwego BOGA ſwego pieſzczotách rozweſeloną ták ſię czułá, że w Duchu záraz wynieśiona, y właśnie w ſámego BOGA przemieniona, y uboſtwiona byłá. Y záprawdę dla tego ſámego zachwycenia, y uwielbienia w ktory Nayświętſzy Duch iey ták wyſoko wznośił ſię, y właśnie oddźielał ſię, ćiáłá związki rwiąc od Duſzy, Duſzá záś niewymowney miłośći Boſkiey ogniem zápalona ták, że od ćiáłá oddźieláć ſię zdáłá, gdyby cudownie konſerwowáne y otrzymáne nie było. Tym záś niewymownym áfektem przećiwko Nayświętſzemu SYNOWI ſwemu, powierzchownie y wewnątrz goreiąc y do niego mowiąc ták godnych, poważnych, y wyſokich używáłá słow, iż ięzyk náſz grubiáński, tępy y záiąkliwy wymowić nie potráfi: cokolwiek záś z tych słow tu wyrážę, o ktorych wiádomość mam, pierwſzym nie ſą podobne. Mowiłá záś do SYNA ſwego ukochána MATKA. *O miłośći moiá! ſto ki żywoćie duſzy moiey! ktoż ty ieſteś, a kto ia? coż ći ſie wiecey zemna czynić podoba, poniewaž ták ſie uniża twoiá niezgruntowána wſpániáłość y Máieſtat dla mnie nikczemnego prochu? Y coż ná przećiw tobie czynić bedźie ſłużebnicá twoiá? Czymże záwdźiecze, zá takie y wſzyſtkie dobrodźieyſtwa, ktoreś mi wyświadczyć raczył? Moia iſtność własna, żyćie moie, potencye, zmyſłu pragnienia y chęći, wſzyſtko to Twoie ieſt; poćieſzże mnie y umocniy zkad inad MATKĘ y ſłużebnice Twoie, ábym nie uſtáłá w miłośći Twoiey, y w chęći do ſłużenia Tobie, ktora tym bárdźiey we mnie ſie ſzerzy, im bardźiey ſie uznaie do tego bydź nie zdolna, wſpomágay mnie SYNU kochány, ábym od miłośći Twoiey nie uſtawáłá. O iák nikczemna y krotka ieſt wſzelka ludzka poietność! iák ſcíſłe y ſzczupłe ſiły, iak ſkrepowány áfekt ludzki, że nie może wyſtarczyć, álbo co godnego uczynić miłośći twoiey. Ták álbowiem záwſze twoiá przyzwoitość ieſt, ábyś ſie wſpániáłym, dobrym, y miłośiernym pokazał ná przećiw ſtworzeniu twemu, ták zawſze zwyćieża y tryumfuie miłość twoiá, że nas naprzod do nie uchybney wdźieczności, á potym do unizenia ſie poćiaga y záſyca. Badźmyż przeto pokornymi, y áż do ziemnego prochu unizeni, twoiá záś wyſokość y wſpaniałość niech bedźie nawyżſzona y wychwalona po wſzyſtke wieczność.* Po tey modlitwie Nayświętſza PANNA, y MATKA SYNA Boſkiego w Mądrośći Nayświętſzego SYNA ſwego, wſzyſtkie te pobożne widziáłá Duſze, ktore przez czás nowego práwá łáſki, w miłośći BOGA znáczne bydź miáły, heroiczne ich akty, y męczeńſtwá, ktore ná świádectwo y dla náśládowániá CHRYSTUSA PANA ſwego mężnie ponośić miáły: á w tey objáwioney wiádomośći w świętą á niewymowną wzbiiáłá ſię zazdrość ták, że zápewne więkſze męczeńſtwo Krolowy

 Nie-

Niebá, w tey Swiętey emulácyi było, ániżeli wszystkich sług Boskich były męki y prześládowánia. Y ztąd to się Iey właśnie w ten czas przytráfiło, co Oblubieniec w Pieniách mowi, że *kochánia y miłośći Swiętá zazdrość, mocna iest iáko śmierć, y ćięszka iáko odchłań.* Tey záś usilnośći, w ktorey Nayukochánsza MATKA, obumrzeć własnie prágnęłá rownym Nayświętszy Jey SYN korrespondując áfektem, tymi do niey mowił słowámi, *Połoz mnie iáko pieczęc ná sercu twoim, y iáko pieczęc ná rámieniu twoim.* Przeto Boskim tym miłośći męczeństwem Nayświętsza MARYA stáłá się nie co, naypierwszą przed wszystkiemi Męczennikámi Męczenniczką.

548. Ják długo záś Boskie Dźiećię Pánieńskim Nayświętszey MATKI swoiey karmiło się mlekiem, inszego by naymnieyszego nie pożywáło pokármu, piersiámi tylko Pánieńsk iemi wychowáne. Pokarm zas Nayświętszey PANNY, był słodki, wdźięczny, przyiemny, y substáncyálny, w ćiele czystym, doskonáłym, y dobrey konstytucyi żadney przećiwnośći w sobie niemáiący. Zadne álbowiem insze ćiáło, albo w ćiele temperáment tey PANNIE zrownáć się nie może, poniewaź Pokarm PANNY Nayświętszey, choćiażby był przez długi czás chowány, przećięż we wszystkich swoich przymiotách záwsze iednákim był, żadney odmiennośći, skáżytelnośći y żadney álterácyi nie podlegáiąc, iáko experyencya uczy, że w inszych białogłowách pokarm zá czásem ustáie, mieni się, y psuie.

549. Ale też y Oblubieniec PANNY Nayświętszey niewymownemi poćiechámi, y delicyámi z Boskiego SYNA ćieszył się, poniewaź nie iáko tylko świádek oczywisty tych wszystkich rzeczy, ktore między Nayświętszym SYNEM y MATKĄ dźiały się, ále też godnym był niewymownych ákcyi z sámego zrzodłá, z Boskiego Dźiećięćiá JEZUSA czerpáć, poniewaź Oblubienicá Boska często oddawáła Dźiećię ná ręce JOZEFA, kiedy iáką zabáwą rostárgniona byłá, á sámá go piástowáć nie mogłá, iáko to gotuiąc, y koło kuchni uwijáiąc się, tákże pielusżki rozwijáiąc, mieszkánie zámiátáiąc: w tych y podobnych okolicznośćiách y zabáwách PANNY, JOZEF Swięty piástował Dźiećię, á záwsze z niewymowną rozkoszą, poćiechą, y áfektem Nayslodszy, álbowiem JEZUS wdźięcznie ná Miánowánego poglądał Oycá, Boskim go swoim á wdźięcznym rozweseláiąc wzrokiem, ku piersiom iego przytuláiąc się z rádośćią, ták iednák, że powaga y Boski Máiestat z wdźięcznośćią łączył się. A choćiaż Swiętemu JOZEFOWI nie ták często y nie codźień, iáko Nayświętszey MATCE tráfiało się ćieszyć z SYNEM swoim, przećięż wiele rázy MATKA Boska oddawáłá Dźiećię JOZEFOWI, to ná to mieysce od JOZEFA bráłá reliquie obrzezánia, ktore S. Pátryárchá záwsze przy sobie ná poćiechę nośił, y chował. Y ták w ten sposob Swięte to Małżeństwo tymi y niewymownymi źiemi y Niebá ozdobieni bogáctwámi, y uczestnikámi ich byli, sámá MATKA, Boskim Dźiećięćiem, on záś krwią y ćiałem uboltwionym ćiesząc się. Mieli záś te Nayświętszego obrzezánia reliquie utájone w krzyształowym słoieczku nákształt jábłká álbo gałki okrągłey y wydrożoney, ktorą iáko się wyżey powiedźiáło, sam S. Pátryárchá kupił był zá pieniądze przysłáne od S. Elzbiety; w tę tedy puszeczkę wielka Páni zámknęłá ćiałeczko obrzezáne y z krwią wylaną przy Obrzezániu, zwyczáyną sposobnośćią wyimuiąc z chusteczki dla zbieránia tey krwi pierwey záżytey: żeby záś tym bespieczniey było záchowáne, że było naczynie owe krzyształowe u wierzchu srebrem obwiedźione, Boska Páni mocą władzy swoiey uczyniłá, że toż *orificium* álbo wierzch po oddaleniu bokow srebrnych wcále zrosło się y skupiło wyżey, niżeli sam rzemieśnik, ktory go naypierwey wyrobił, mogł był zámknąć. Tym tedy konsztem nayuboźnieysza PANNA Swięte te reliqwie przez cáłe żyćie swoie strzeżone, potym Apostołom iák naydroższy skarb oddáłá, zkąd Kośćiołowi ná znák miłośći, y wiązánia dostáły się. Náostátek ia w niezbrodzonym tym ták wielkich tájemnic morzu dla niewieśćiey niewiádomośći czuię się prawie zátopioną, ták, iż około tego, co nie może bydź wyrobione częstokroć proszę o Wiárę Chrześćiáńską y pobożność.

Náuká, ktora mi dáłá Nayświętsza Krolowa MARYA.

550. COrko moiá, iuż náuczona iesteś w wyższym Rozdźiale, iáko nigdy nie przystoi o rzeczách tych, ktore w usłudze Boskiey, álbo wosobliwszey z nim konwersacyi tráfiáią się, nádprzyrodzonym bádáć y dochodźić, áni opácznym wtárgnieniem udawáć się, áni z nátchnienia naturálnego dowćipu, á tym bárdźiey z prożney widzeniá ćiekáwośći. Tym záś iuż sposobem bądź nápomniona, ábyś dla podobney przyczyny y chćiwośći twoiey niepozwáláłá sobie do wiedzenia y zrozumienia rzeczy wszelkiey choćby przyrodzoney, powierzchowney, y nieiáko oboiętney, poniewaź we wszystkich twoich spráwách y uczynkách, ták zmysłowych, iáko też y wszelkiey mocy twoiey, czuyne y pilne mieć trzebá pomiárkowánie, á zwyćiężywszy wszelką ćiekáwość cokolwiek natu-

naturálna inklinácya pomyśli, tego iey zábronić, choćby też bez wſzelkiey bydź mogło zdrády, y powierzchownego koloru zmyśloney iákiey cnoty y nabożeńſtwá. Ja álbowiem ná tákie rzeczy nigdym ſię nie odważáłá, áby inklinácya moiá miáłá w tym wykroczyć, właſna bowiem y zewſząd bezprzygánna niewinność moiá byłá w tym obwárowána: áni tenże áfekt moy, ná ktorym przy Národzeniu w ſtáience y obrzezániu Nayświętſzego SYNA mego przeſtawáć prágnęłám, był bez nabożeńſtwá y bogoboyności, iednákże niechćiáłám umysłu mego zdánia, y prágnienia objáwić, choćiaż od czći godnego Oblubieńcá mojego pytána byłám, ponieważ posłuſzeńſtwo nád tę cnotę zacnieyſze rozumiáłám, ktore wſzelkiey duſzy, ieſt pomocne y wárownieyſze, BOGU záś nádewſzyſtko przyiemne, ieżeli Nayświętſzą iego wolą nie ná właſnym náſzym umyśle, ále bárdźiey ná cudzey rádźie pokłádáć będźiemy. We mnie bowiem tá cnotá, wyſokiey y godney byłá zasługi, y doſkonáłośći, w tobie záś y w inſzych, ktore ieſteśćie w niebeſpieczeńſtwie zbłądzenia, gdy ná ſwoim rozſądku polegaćie, śćiśle záchowáć powinnyśćie práwo, do uchronienia ſię wſzelkiego niebeśpieczeńſtwá, cudzey w nátchnieniách wewnętrznych słucháiąc rády y rozſądku: ponieważ naturá zewſząd ieſt zbłądzeniu podległa, y ná właſnego ſercá wſpiera ſię miłośći, y prędką iákąś inklinácyą do rzeczy błahych y podłych nákłánia ſię, y częſto bywa, iż w máłey y podłey báwiąc ſię rzeczy, że coś wyſokiego ieſt, y co w ſámey rzeczy ieſt niczym, to naturze zdáie ſię coś oſobliwego; przez co ubogą ſtawſzy ſię, y ogołoconą z bogátych dobr Duchá Nayświętſzego, znáczny uſzczerbek łáſki Boſkiey, świátłá Niebieſkiego, y zasług ponośić muśi.

551. Náoſtátek táż ſámá náuká, y wſzelka inſza, ktorą ći dáłám álbo ieſzcze dam, głęboko w ſercu twoim mięſzkáć powinná, y nieiáką księgę z ſercá twego uczyń, y zápiſz to wſzyſtko, com ia uczyniłá, á tobie ieſt wiádomo, ábyś to wſzyſtko zrozumiáłá, zrozumiawſzy náśládowáłá, y właſnym á pilnym uczynkiem toż ſámo wypełniłá. Oſobliwie záś miey wzgląd ná uſzánowánie, miłość, ſtáránie, y Swiętą owę bárdzo roſtropną boiaźń, ktorą z Nayświętſzym Synem moim rozmawiáłám. A choćiażem w záchowániu tego wſzytkiego bárdzo czuyną y uſtáwiczną byłá, nád to iednák iákom go tylko w wnętrznośćiách moich poczęłá, nigdym żadną miárą z oczu obecnośći Iego nie wypuśćiłá; ánim od tych czas w prędkim miłośći biegu od Nayświętſzego SYNA mego mnie dánym, y ku mnie ordynowánym, żadney zwłoki nie dopuśćiłá. Tym záś ſámym upałem bárdźiey, á bárdźiey podobáć ſię Iemu ſerce moie, uſtáwiczną pobudką ſię wzruſzáiąc, nigdy uſpokoić ſię nie mogło, áż w ten czás, gdy złączywſzy ſię, y niby od śiebie odſzedſzy w używániu naywiękſzego Dobrá, y oſtátniego końcá, cokolwiekem odpoczęłá, iákobym iuż byłá centrum doſtáłá, iednák w lot znowu od tegoż oderwawſzy ſię, do zwykłego niepokoiu powroćić ſię muśiáłám; nie ináczey, iákoby ten, ktory w drogę ſwoię puśćiwſzy ſię, ná pewne mieyſce ſpieſzy, nikędy ſię nie báwi, poki do mety ſwoiey nie przyidźie; álbo chćiwośći y prágnienia ſwoiego przewłokę, y przedłużenie widźi. Zápewne záś ſerce moie ták dálekie było od wſzelkiey skłonnośći do rzeczy iákiey źiemskiey, y wſzelkiey zmysłu ućiechy, że prawie ták żyło, iákoby ná źiemi, źiemskiego nie było przyrodzenia. Gdy záś ktore inſze ſtworzenia rozumne, y ludzkie w namiętnośćiách ſwoich zátopione, y w nieposkromionego umysłu poruſzeniách, tychże propenſyi ſwoich pod moc ſwoię podbić niechcą, iákby mogły; záiſte, nie ná nátury ſwoiey ułomność uskarżáć ſię powinni, ále bárdźiey ná leniſtwo woli ſwoiey; y owſzem ſámo przyrodzenie słuſznieby ſię ná nich uskarżác mogło; mogłoby ie pod władzą rozumu wſtrzymywáć, y do tego, co ieſt z pożytkiem, poruſzáć mogli; czego iednák niedbálcy nie czynią, ále przećiwnym ſpoſobem, cáłym potokiem ná roſpuſtę życia ſię wylewáią, wolnym umysłem, y woli pánowániem ruiny nátury podeprzeć zániedbywáią, y cáłym rozumem zá wſzelkiemi ſzkodliwemi rzeczámi y niebeſpiecznemi udáią ſię, práwie ná wſzytkie zguby ſwoiey okázye dobrowolnie ſię podáią. Jákoż dla tychże ſámych życia ludzkiego niebeſpieczeńſtw, znowu ćię upominam naymilſza, ábyś nigdy bynaymniey rzeczy widomych, choćiażby ći ſię też y potrzebne, álbo słuſzne widźiáły, nie pożądáłá. Te záś wſzytkie rzeczy, ktorych ći do używánia właśnie potrzebá, iáko to ią, cellá, ſuknie, pokármy, y inſze podobne, tylko tego dla ſámego posłuſzeńſtwá, y do upodobánia Stárſzych używay; ponieważ Pan rozkázuie, y ia też to potwierdzam, ażebyś to ná służbie Wſzechmocnego BOGA trawiłá. A náoſtátek z tych ták wielu kśiążek, ktore ia tobie codźiennie, y cogodźinnie práwie podáię, żyćie y ſpráwy twoie ſporządzay, y ich ſię trzymay.



ROZDZIAŁ XVI.

Przyieżdżáia trzey Krolowie, czyli Mędrcy od Wſchodu Słońcá, y BOGV Człowiekowi w Betlem pokłon oddáią.

552. TRzey Krolowie támći, czyli Mędrcy, ktorzy byli Krolá Nowonárodzonego ſzukáć przyſzli, z Perſyi, Arábij, y Sáby, Kráiow Páleſtyny Wſchodney, urodzenie y początek ſwoy wzięli. O tych záś przyiśćiu prorokowáli miánowićie pewny Prorok, y Krol Dawid, á przedtym Báláám, y kiedy Boskim roskazem przymuſzony błogosłáwił ludowi Izráelskiemu, ktoremu dla złorzeczęnia był náięty od Báláká Krolá Moábitow: między támtemi záś ſwemi błogosłáwieńſtwy, powiedźiał prawdźiwy ná ten czás Prorok Báláám, *że obaczy Krolá CHRYSTUSA, ále nie záraz y bedźie pátrzył ná niego, ále nie teraz.* Ponieważ on tego ſam nie widźiał, ále przez Mędrcow Potomkow ſwoich, y pochodzących od śiebie áni záraz w ten czás, ále przepędźiwſzy kilku wiekow przećiąg. Oprocz tego ieſzcze powiedźiał: *że wynidźie gwiazdá z Jákubá*, dla oznáymienia tego, ktory ſię miał národźić. *krolowáć w Domu Jákobowym ná wieki. Luc: 1. v. 32.*

553. Ci záś trzey Krolowie byli Mądremi, w przyrodzonych umieiętnośćiách bárdzo wyćwiczeni, y w piśmie też wybránego ludu Boskiego biegłemi; zkąd też poſpolićie Mędrcámi názwáni byli. Jákoż tąż ſámą w piśmie umieiętnośćią, y záżywſzy niektorych Zydow, do tey wiádomośći y perſwázyi przyſzli, że Meſsyaſz przyidźie od ludu Zydowskiego áż do tych czas bárdzo wielką nádźieią pożądány. Byli to ludźie ſpráwiedliwi, y prawdę kocháiący bárdzo, y znáczney w rządzeniu poddánych ſwoich ſpráwiedliwośći; iednák ich Kroleſtwá nie ták były obſzerne, iáko dźiś widźiemy, ták że im ſámym, iáko wielkiey mądrośći y roſtropnośći Pánom, łátwo było bez pyſznego sług doſtátku poddánym ſwoim ſpráwiedliwość czynić, ktory ieden, y prawdźiwy urząd Krolewski ieſt. Zkąd też według świádectwá ſámego Duchá Przenayświętſzego *iáko podźielenie wod ták ſerce Krolá w reku Páná ieſt, ażeby nim kedykolwiek ze hce kierował: Proverb: 21. v. 1.* Oprocz tego, wielkiego y wſpániáłego ſercá byli, bez łákomſtwá, y chćiwośći, przez ktorą częſto y ſámych Pánow umysł brzydkim ſię ſtáie, y niechwalebnym. Ná koniec, iáko ich Páńſtwá były z ſobą wzáiemnie pobliskie, y pográniczne, ták y oni cnot obyczáynych, ktoremi słynęli, y umieiętnośći w ktorych ſię ćwiczyli, towárzyſtwem poufále złączeni; zkąd ieżeli ſię iákie sławnieyſze, y większego waloru ſpráwy tráfiáły, záwſze ſię ieden drugiego rádźił; y ták doskonáłą mieli przyiaźń, y bárdzo wierną wſzytkich rzeczy ſpołeczność.

554. Potym iuż wyżey w rozdźiale iedynaſtym, w liczbie 493. powiedźiáło ſię, dla czego teyże nocy, w ktorą CHRYSTUS wieczne świátło ná ten świát národźił ſię, ći trzey Krolowie zá posługą Swiętych Anjołow doczeſne, wiecznego BOGA národzenie zrozumieli, co ſię ſámą rzeczą ták ſtáło: ieden z Anjołow ná ſtraż Nayświętſzey MATCE Boskiey náznáczonych, á ten ſtárſzy, niżeli ſtrożowie trzech onych Krolow, z przyśionku národzenia posłány, iáko wyżſzy, oświećił Trzech onych Krolow Anjołow Strożow, opowiádáiąc im przyczynę poſelſtwá ſwoiego, y woli Boskiey w nim położoney, ażeby z onych káżdy, káżdemu z oſobná Krolowi, ſobie náznáczonemu táiemnice Wćielenia, y Národzenia Páná náſzego otworzyli. Oni tedy trzey Anjołowie we śnie teyże godźiny, káżdy ſwemu przyiaćielowi to opowiedźieli. Jákoż ten porządek poſpolity, zwykł bydź w objáwieniách od BOGA przez Anjołow do Duſzy ordynowánych. Co ſię záś tycze tego objáwienia Krolom uczynionego, było to dla táiemnicy *Wćielenia* doſyc obfite, y oczywiſte; ponieważ od tych czas wiádomośći nabyli, iákim ſposobem národźił ſię Krol Zydowski, prawdźiwy BOG y Człowiek, ktory był Meſſyaſzem y Odkupićielem pożądánym, im záś do ználeźienia iego, weſzłá iuż byłá gwiazdá oná, o ktorey Báláám ták znácznie námienił; nie tylko oni ſámi z oſobná o tym upewnieni byli, ále żeby też y inſzym toż ſámo oznáymili: y że nie nádáremno, y bez skutku ten ták wielki fawor, y cud przyiąć potrzebá było, ále raczey Boskiey świátłośći iák nayprędzey posługę uczynić, y skutkiem wypełnić; że go w ták wielkim doſtátku ogłáſzáią. Oprocz tego wynoſzono ich, y wielką miłośćią, y prágnieniem rozpaliwſzy, niby przymuſzono do widzenia BOGA, ktory ſię ſtał Człowiekiem, y do powinney Stworzyćielowi y Odkupićielowi ſwoiemu oddánia ádorácyi, y uniżonośći, á to naywiększą ták ſię ſtáć mogło doskonáłośćią; w tym záś wſzytkim wielką im były pomocą cnoty morálne, w ſtopniu wyſokim przez częſte ćwiczenie nábyte; odtąd álbowiem do przyięćia świátłá Boskiego dobrze byli przyſpoſobieni.

555. Tym tedy objáwieniem z Niebá ſobie uczynionym, nátychmiaſt ocućiwſzy ſię, ſen wybili, y rázem wſzyſcy trzey ná ziemię upádſzy, prawie w pro-

chu-

chu ſię zágrzebſzy, nieodmienną BOGA iſtotę, *w duchu oſobliwym pokłonem uſzánowáli*. Wychwaláli potym nieskończone miłośierdźie Boskie, y dobroć, że ſię iey dla odkupienia świátá, y dla przynieśienia ludzkiemu rodzáiowi zbáwienia, ſámemu *Słowu* Boskiemu ludzkie ćiáło z PANNY wźiąć upodobáło. Wlot potym wſzyſcy trzey z oſobliwego tegoż Duchá Przenayświętſzego nátchnienia, poſtánowili bez odwłoki iácháć, y Národzonego w Judzkim Páńſtwie BOGA Człowieká ſzukáć, áználeźionemu pokłon oddáć. Potym znowu káżdy z nich nágotowáli trzy owe dáry, Złoto, Kádźidło, y Mirrhę, wſzytkiego pod iednąż wagą; álbowiem ich ieden duch do tego prowádźił, y do teyże táiemnice, ták; że choćiaż im z gory rády nie dodawáno, iednákże w wſzelkim porządku, y dyſpozycyi zgodnie ſobie poſtępowali. A náoſtátek, ážeby ſpoſobnieyſzemi y prętſzemi byli, wſzytko tegoż ieſzcze dniá do drogi potrzebne, to ieſt Wielbłądy, Suknie, y posłuſzeńſtwo nágotowáli: y iák nayprędzey też nie uważywſzy tego, że ludowi ich tá rzecz nowa, y niezwyczáyna ſię ſtáłá, iż do cudzych kráiow żadną práwie, álbo też bárdzo máłą powagą opátrzywſzy ſię poſzli, że pewney wiádomośći mieyſcá, kędyby było iść potrzebá, álbo też oczywiſtych znákow poznánia niemowlęćiá nie mieli, iednák poſtánowili wielkim żárliwośći y miłośći prágnieniem poruſzeni Nowonárodzonego Krolá ſzukáć.

556. Tegoż záś czáſu ow Niebieski Poſeł z iáskini Betleemskiey do Krolow ordynowány, z powietrza uformował gwiazdę onę, świátłá wprawdźie niezwyczáynego, iednák w ſámey rzeczy nie tákiey okazáłośći, y wielkośći, iák wielkie ſą gwiazdy ná firmámenćie; álbowiem tá gwiazdá dáley w Niebo nie poſzłá, niżeli ſámá potrzebá urzędu iey, do ktorego byłá naznáczona wyćiągáłá, ale ná niżſzey powietrza gránicy zátrzymywáłá ſię, dla kierowánia SS. Krolow do Szopy, w ktorey Boskie Dźiećię goſpodą było. Co iáſnośći, pewnie że wielkiey byłá, y rożney od iáſnośći Słońcá, y inſzych plánet. Bárdzo pięknym ſwoim świátłem noc oświecáłá, nákſztałt nocney lámpy, álbo pochodni: pod czás dniá záś nád Słoneczną też iáſność, extráordynáryinym iáſnośći świátłem wydawáłá ſię: potym z domu ſwoiego wychodząc, káżdy z oſobná obaczyli gwiazdę, y choćiaż z rożnych mieyſc iácháli, y oná też tylko iedna byłá, iednák w tákiey odległośći y wyſokośći poſtánowiona byłá; ážeby wſzytkim trzem tegoż czáſu mogłá być widoma. Więc wſzyſcy ſię trzey zá powodem tey cudowney gwiazdy udawſzy, w krotkim czáśie ná iedno mieyſce ſię ziácháli; támtá záś gwiazdá im prędzey y bliżey nich byłá ſpuſzczáiąc ſię, y przez bárdzo wiele ſtopniow z mieyſcá powietrza zſtępuiąc, bliżey iáſności y świátłá udźieláłá: á oni nárádźiwſzy ſię, y obiáwienia ſwoie powiedźiawſzy, w iednymże prágnieniu śiebie, y około iednego wſzyſcy zábáwę mieć poſtrzegli między ſobą. A to ſámo, gdy z śiebie ſámych wzáiemnie poználi, więkſzym nabożeńſtwem, y prágnieniem oddánia pokłonu Boskiemu Niemowlęćiu pałáć poczęli. Náoſtátek, rzeczy nowey y niezwyczáyney zádźiwiwſzy ſię, BOGA Wſzechmogącego w dźiełách ſwoich cudownego, y wſzytkich iego táiemnicách, zgołá niedościgłego, wielkiemi pochwałámi wysławiáli.

557. Dokonywáli tedy drogi ſwoiey naymędrśi Krolowie, gdy im przyświecáłá gwiazdá, y owſzem nigdy ſię przed ich oczámi nie utáiłá, poki do Jeruzalem nie przyſzli. A to dla tego ſámego, że to Miáſto było początkiem y głową w cáłey Judzkiey źiemi, w myśl ſobie wźięli, że to ieſt Oyczyzną prawdźiwego y práwego Krolá ſwego. Weſzli tedy do támtego Miáſtá publicznie, o Nowonárodzonym Krolu pytáli ſię, oczywiśćie mowiąc: *Kedy ieſt, ktory ſie národźił Krol Zydowſki, widźieliśmy álbowiem gwiazdę iego ná Wſchodźie. Matth: 2. v. 2.* ktora nam iego národzenie oczywiśćie pokázuie; y przyśliśmy widźieć, y uſzánowáć go. Lecz tá mowá bárdzo nowa y niewiádoma, nátychmiaſt do Herodá ſię doniosłá, ktory w ten czás nieſpráwiedliwieć wprawdźie y niesłuſznie pánował nád Judzkim Páńſtwem, y mieſzkał w Jerozolimie. Przeſtráſzony tedy tą wieśćią nieſpráwiedliwy Krol, y słyſząc, że nowy y prawdźiwy národźił ſię, *ſturbowány ieſt*, y wielce wzruſzony, *y cáła z nim Jerozolimá*; część wprawdźie dla pochlebſtwá, á część záś dla boiáźni ztąd náſtępuiącego rzeczypoſpolitey złego. Więc według świádectwá S. Máteuſzá, Herod kazał zwołáć wſzytkich Xiążąt, Kápłánow, y Piſárzow, *wywiáduiąc ſie od nich kedy ſie CHRYSTUS národźił. Math: 2. v. 1.* Ktorego według wyznánia wiáry, y świádectwá Piſmá Swiętego, oczekiwáć było potrzebá. Oni záś záraz odpowiedźieli, że według proroctwá pewnego Proroká (to ieſt Micheaſzá) ieſt rzecz pewna, y oczywiſta, iż ſię ma w Betleem národźić, álbowiem ieſt nápiſáno, że *ztąd ma wyść, ktory ma bydź Pánem ludowi Izráelſkiemu. Michea 5. v. 2.*

558. Stára záś owá y chytra liſzká Herod, dowiedźiawſzy ſię iuż o mieyſcu Nowonárodzonego Krolá Izráelskiego, do zdrády ánimuſz nákłonił, ktorąby chytrośćią mogł národzonego Meſſyáſzá zgubić,

Odpráwiwſzy tedy od śiebie Kápłanow, potáiemnie znowu przywołał trzech Krolow, áby ſię od nich dowiedźiał o czáśie gwiazdy, ktora im do nowego Krolá przodkuiąca, pokazáłá ſię. Tych záś iáko ſzczerego á nie obłudnego ánimuſzu, wytwornemi słowkámi zbywſzy, złość y zdrádę utáiwſzy, do Betleem wypráwił, mowiąc: *Idźćie, á zopytayćie ſię o dźiećięćiu, á gdy znaydźiećie, oznáymiyćie mi, ábym y ia przyſzedſzy ußánowal go.* Ale oni drogą ſwoią poſzli do Betleem, hypokrytá záś Herod Krol, ſam w ſobie ſię trwożąc, y gryżąc, częśćią z okázyi wynioſłośći y chćiwośći do honoru, częśćią oczywiſtemi znákámi národzonego prawdźiwego Páná Żydowſkiego záſtráſzony, w niewymownych zoſtawał turbácyách. A choćiaż mogłby był tym ſwoim turbácyom uczynić termin y koniec, uważáiąc, y ſam w ſobie rozmyśláiąc, że od Poſſeſſyi Kroleſtwá ſwego oddalony nie będźie, áni też Nowonárodzony ták prętko nie dorośnie do Sceptrum, przećięż iednák ſzczęśćie ludzkie tey podlegáło nikczemnośći, y zdrádźie, że náſámo weyzrzenie máłego dźiećięćiá, ztrwożyłoby ſię było y zádrżáło, groźby y zdáleká uczynioney nieudolną ręką obawiáłoby ſię było, y owſzem ſámá uwagá, y áppreheníya niepotrzebna, guſt do wſzytkiego tráćiłá, y poćiechę wſzelkiey ſzczęśliwośći gubiłá.

559. Wychodzącym záś Trzem Krolom z Jeruzalem, powtornie pokazáłá ſię gwiazdá, ktora w Miáſto Betleem podrożnych wprowádźiwſzy, y nád Stáienką ſtánąwſzy, gdźie było dźiecią̨tko, nieco ná doł ſchyliłá ſię, y promieniámi przez drzwi do ſtáienki skázywáłá, á potym coraz drobnieiąc y niżſzcieiąc, nád ſámą głowką Dźiećięćiá JEZUSA ſtánąwſzy, zniknęłá. Tym záś czáſem Nayświętſza Krolowa o przyſzłych rzeczách wiedząca, y o przybyćiu Krolow uwiádomiona od BOGA, gdy iuż zrozumiáłá, że blisko ſą ſtáienki, Oblubieńcá ſwego Jozefá przeſtrzegłá, nie żeby odſtąpił, ále bárdźiey żeby przy iey boku zoſtał, iákoż álbowiem iák opowiemy, ták ſię ſtáło. A choćiaż S. Ewangelij Piſmo, żadney o tym nie czyni wzmiánki, iáko ná wywiedzenie tey Táiemnicy nie należącey, ále iednák prawdźiwie ſtáło ſię, że Swięty Jozef Oblubieniec, był obecny przy Dźiećięćiu JEZUSIE, kiedy Krolowie pokłon czynili. Ani też tu potrzebá było oćiągáć ſię Krolom, gdyż oni obiáśnieni byli, że Mátká Nowonárodzonego Pánná, Dźiecię záś Jey, był SYN y BOG prawdźiwy, á nie Jozefá Syn; ániby zápewne uczynili to Krolowie, áby temu ſię kłániáli, o ktorymby obiáwienia nie mieli, y zápewne błądźiliby, gdyby JEZUSA Synem rozumieli Jozefá, o Mátce nie wiedząc że Pánná. We wſzytkim tedy iuż objáśnieni y upewnieni przyſzli z wielkim wyrozumieniem, służącym do ták wyſokiey táiemnicy.

560. Nayświętſza przeto Niebá y żiemie Krolowa, y Mátká Boska, ná rękách ſwoich Boskie Dźiećię piáſtuiąc czekáłá, kiedy pobożni Krolowie wchodźili; byłá záś MARYA Pánná nieporownáney modeſtyi, y pięknośći przedźiwney, á przy wielkim uboſtwie, znáczną iákąś wſpaniáłośći y powagi reprezentowáłá figurę, dáleko doſtátnieyſzą y iáśnieyſzą od ludźi twarz remonſtruiąc. Większą iednák świátłośćią ſámo iáśniáło Boskie Dźiećię, ták, że owo świátło cáłą Szopkę niewymownym obiáśniáło ſplendorem, iż właśnie w Ray, álbo w Niebieski Páłác mienić ſię owá ſtáienká zdáłá. Weſzli tedy owi Oryentálni Monárchowie, á iák prędko Syná y Mátkę obaczyli, długo zámyśliwſzy ſię, zdumiewáli ſię; prędko záś ná żiemię upadſzy, y wſzytkich śiebie złożywſzy, Boskie Dźiećię ádoruiąc uſzánowali, prawdźiwego BOGA y Człowieká, y ludzkiego narodu Odkupićielá rozwáżáiąc, znowu powtornie w obecnośći Nayſłodſzego JEZUSA, zá przyſtąpieniem mocy Boskiey ſą obiáśnieni y oświeceni. Obaczyli w tym niewymowne woysko Anjołow, y nákſztałt Niebieskiego Dworu wiele Miniſtrow, y żołnierzow, wielkiemu Krolow Krolowi, y Pánu pánuiącym z wielką boiáźnią y rewerencyą áſyſtuiących. Potym znowu ná nogi powſtawſzy, do Nayiáśnieyſzey ſwoiey y náſzey obroćiwſzy ſię Krolowy, powinſzowánie Jey Máćierzyńſtwá Syná Národzonego uklękáiąc ná kolaná, czynili, zwſzelką uniżonośćią. Proſząc też, áby wolno im było, rękę Jey ucáłowáć, według zwyczáiu Proroctw ich. Ale nayroſtropnieyſza Pánná, Ręki ſwoiey nieco zbrániáiąc, koſztownieyſzą im CHRYSTUSA PANA, á Zbáwićielá świátá nádſtáwuiąc do ucáłowánia rączkę, mowiłá: *Rozrádowal ſie duch moy w Pánu, á duſzá moiá błogoſłáwi go, y wychwala, poniewaź was z wßytkich narodow y kráiow wybránych tu przywołał, áby oczymá wáßemi przypátrzyliśćie ſie mu, y myśla wáßa uznali tego, ktorego wiele Krolow, y Prorokow chćiało oglądáć, á nie oglądáli; to ieſt Przedwieczne Słowo Wćielone iuż, á teraz BOGA Człowieká. Podnieśmy przeto głos, y wychwalaymy Imie Iego Swiete, dla niewymownych tych Táiemnic y miłośierdźia, do ktorego ták taſkáwie przyimuie lud ſwoy, ucáluymy y ſáme náwet źiemie, ktorą Krolewſka ſwoia noga y obecznośćia poświecił.*

561. Tym záś głoſem Nayświętſzey PANNY wzruſzeni Trzey Krolowie, odnawiáiąc pokorę, Boskie Dźiećię JEZUSA po-

wtornie uszánowáli, á poniżywszy swoy ámimusz, y berłá ná źiemię złożywszy, znáczne dobrodźieystwo wyznawáiąc: że *Słońce sprawiedliwości* ták wczás ná obiáśnienie ćiemnośći pokazáło się. To záś spełniwszy, do Swiętego MARYI Pánny Oblubieńcá JOZEFA obroćiwszy się, tey mu winszowáli szczęśliwośći, że godnym był, áby był Oblubieńcem sámey MATKI Boskiey; dla tey záś sámey niewymowney wielkiego szczęśćia eminencyi czyniąc powinszowánie, nád wielkim ubostwem nie ták się dźiwuiąc, iáko się lituiąc, rozważáli, iáko to w wielkım niedostátku nay większe Niebá y źiemi Táiemnice zámknęły się. Po trzech záś godźinách spełnionych około tey ceremoniy, Oryentálni Krolowie od Nayświętszey MARYI dozwolenie wźiąwszy, do Miástá powroćić się umyślili, dla szczupłośći mieyscá w stáience, wiele sług y assystencyi máiąc przy sobie. Oni záś sámi Niebieskiego Swiátłá iásnośći y łáski skutek odebráli, inśi záś oczámi tylko zápátruiąc się, nie umysłem powierzchność rozważáiąc, dźiwili się wielkiemu Mátki, y Oblubieńcá ubostwu, y ubogiey postáwie, niezwyczáyney rzeczy zdumiewánıem rozerwáni. Odpráwiwszy záś Trzech Krolow Nayświętsza PANNA, y Pánny Oblubieniec Jozef, sámi z Boskim Dźiećięćiem zostáwszy się, chwałę BOGU oddawáli, że iuż teraz, Imię Jego od Narodow przez ádoruiących wysłáwione było. Co się záś dáley stáło z Krolámi, nástępuiący Rozdźiał pokaże.

Náuká, ktora mi dáłá Krolowa Niebá.

562. Corko moiá! w tym práwie wszytkim, co się w przeszłym Rozdźiale dźiało y powiedźiáło, oczywista pokázuie się drogá, do náuczenia Krolow y Xiążąt, y inszych Kośćiołá Synow, około pilnego y łácnego nabożeństwá, y pokory, ktora w pobożnych Krolách nie tylko uznána bydź powinna, ále y náśládowána, á przećiwnie, koło niezbożnego Herodá tyránstwá rozważáiąc, áby się tego wystrzegáć, y wszelką obłudną zdrádą brzydźić, oboygá álbowiem pożytek, odebrał sprawę. Zá Krolámi álbowiem Swiętymi według obfitey miáry cnot, y znáczney sprawiedliwośći ich skutek nástąpił, zápewne bárdzo dobry, y zewsząd pożyteczny; zá Herodem záś według bestyálskiey iego ślepoty, ámbicyi, y hárdośći, ktorą swywolnie názbyt y okrutnie pánował, nie inákszy, tylko naygorszy, y inszym obrzydłym występkom, w ktore wyuzdáną, y nieuśmierzoną umysłu swego wyniosłośćią oślep szedł, bárdzo podobny. Ale dosyć ná tych y ınnych, ktore w Kośćiele Swiętym wydáią się znácznie dokumentách, tym, ktorzy żyią, y báwią się ná świećie. Dla ćiebie záś naybárdźiey niech będźie nápisáne, co od ćiebie nápisáno iest. Záchowuy przeto, ażeby wszelka żyćia ludzkiego doskonáłość, iedynie ná prawdách kátolickich, y ich gruntowney, trwáłey y stáłey wiádomości, iáko Swięta y nieskázytelna wiárá Kośćiołá náucza, y deciduie, iák ná kołowroćie obrácáłá się, y ażebyś bárdźiey tę w sercu twoim náukę ugruntowáłá, ápplikuy sobie wszytko to, co czytáć, álbo słyszeć będźiesz z Swiętych Pism, y innych pobożnych, y znácznym cnot ćwiczeniem záchwalonych Ksiąg. Zá tą záś wiárą ták w duszę wlaną, trzebá żeby nástępował uczynek, y exercytácya, z obfitośćią wszelkiey sprawy dobrey, czekáiąc tym czásem záwsze náwiedzenia błogosłáwioney nádźiei, y przybycia chwały wielkiego BOGA.

563. Záżywáiąc záś tey pilności w ochoćie y prętkośći czynienia dobrze, wola twoiá, woli moiey, ktora tegoż od ćiebie wyćiąga, podobna będźię; áby ztąd sam Wszechmocny powolną, sobie, miłą y podobną ználazł, przez coby się nie oddáliło, coć obiáwić postánowił, ále bárdźiey dobrá, ktoreć obiáwione będą bez wszelkiey do ktoreykolwiek kreátury reflexyi, álbo respektu, szczęśliwieś wykonáłá. Jeżeli záś w tym, iák przyłoi do woli moiey stáwisz się, świątobliwie przyobiecuięći, że gwiazdą twoią będę, y poprowádzę ćie przez śćieszki sprawiedliwośći, ábyś prędkim y nieobráżonym krokiem śpieszyłá, poki nie zážyiesz Naywyższego Dobrá, y nie obaczysz BOGA Bogow w Jego twarzy, w twarz. W tey záś náuce, y w tym, co nabożnym Oryentálnym Krolom tráfiło się, zámyka sie prawdá iákaś zbáwieniu bárdzo skuteczna, od wielu záś nie poznána, á właśnie od nikogo nie záchowána. Jest záś w tym osobliwszy dokument, że bez wątpienia inspiracye, y powołánia Boskie, tym porządkiem zwykły płynąć. *Naprzod,* wzbudzáią do ćwiczenia się w pewney cnoćie, á ieżeli zá pierwszym tym pobudzeniem powolną się umysłowi pokázuie, nástępuie co większego do czynienia iuż doskonáley y rzetelnieyz postępuiąc tedy z pierwszych początkow wezwyczáią się sámym częstym używániem, bránia do nowszych y inszych rátunkow. Przeto w ten sposob rosną y pomnażáią się fawory, łáski, y dáry Boskie tą proporcyą, ktorey sámá Dusza utrzymuie się w zgadzániu się. Przeto záś dwá punktá do uwagi przychodzą, *Pierwszy;* iák iest niebespieczna, y naymnieysza iákieykolwiek cnoty porzućić ćwiczenie się, y to

y to

y to opuśćić, do czego umysł ludzki od samego BOGA bywa pobudzony. *Drugi* punkt ieſt, co ſię ztąd wywodźi, że BOG znácznych káżdey Duſzy dodałby pośiłkow y pomocy, gdyby wprzod oná pierwſza záczęłá, y do mnieyſzych rzeczy záchęcáłá ſię; gotowy álbowiem ieſt, y iáko by oczekiwa ſtoiący przed drzwiámi, poki ma mieyſce, gdźieby według ſłuſznośći ſądow, y ſpráwiedliwośći, miał co ſpráwić. Jeżeli záś porządek ten, y Boſkiego powołánia poſtępek, kto pſuie y wywraca, nieomylnie y ſam BOG mocy ſwoiey y łáſki zábiega, umykáiąc tego ludźiom, co on dáćby chćiał, y Duſzá bez wątpienia odebrałáby, gdyby onáż ſámá przeſzkody ſobie nie czyniłá. A ztąd náoſtátek odchłań, odchłáni woła.

564. Zgodnie záś do tego trzey Krolowie y Herod poſtępowáli, ále rożnemi y przećiwnemi śćieſzkámi; Krolowie álbowiem przez dobre uczynki pierwſzym pośiłkom y inſpirácyom Boſkim ákkomoduiąc ſię, ozdobnym cnot przygotowániem wnet ſpoſobić ſię záczęli, áby powołáni, y Boſkiemi rewelácyámi prowádzeni, poználi Wćielenie, Narodzenie Słowá Boſkiego, y ludzkie odkupienie; á tego wprzod używſzy ſzczęśćia, Swiętemi, doskonáłemi ſtáli ſię, y drogę, ktora prowádźi do Niebá, nie boiáźliwą nogą odpráwili. Przećiwnie ſtáło ſię w Herodźie, ktorego włáſna zátwárdźiáłość, y nieoſtrożność zámąćiwſzy rozum, w przepáść oddáłá, ták, że wzgárdźiwſzy pierwſzemi pośiłkámi łáſki Boſkiey, y dobrym uczynkom ſprzećiwiwſzy ſię, do ták niezbożney y nieludzkiey pychy y wyniosłośći nákłonił ſię. W tym záś wſzelkich wyſtępkow upadku, do tego przyſzedł ſzaleńſtwá, że naypierwſzy zewſzytkich, wymyślił śmierć życia, y zabocą Odkupićielá świátá, pod lárwą nabożeńſtwá y zmyśloney pobożnośći, ſtał ſię Gdy záś tego okrućieńſtwá wolnośći użył, áby, ktorego ſię obawiał, zgubił, Niewiniątkom życie odebrał, áby przeklęta iego przewrotność zwiedźiona nie byłá, y z zamysłow nic wypádłá.

ROZDZIAŁ XVII.

Trzey Krolowie powtornie wracáią ſię do widzenia, y uſzánowánia Dźiećięćiá IEZVSA; *ofiáruią ſwoie dáry, y odpráwieni, wracáia ſię inſzą drogą do Kráiny ſwoiey.*

565. Z Przyśionku Narodzenia, do ktorego Oryentálni Monárchowie z drogi ſwoiey proſto weſzli, odeſzli byli do Miáſtá Bethleem, do goſpody pewney, w ktorey ſámi mieſzkáiąc, oddaliwſzy od śiebie wſzytkich służących, wielką część nocy ná obfitych łzách y wzdychániach poświęćili, rozmawiáiąc o tym, y pilnie rozważáiąc to, co widźieli, y co z nich káżdy oſobliwie zrozumiał, co w BOGU Dźiećięćiu, y MATCE iego upátrzyli. Tákie y podobne czyniąc rozmowy, Boſką miłośćią zápaleni, dźiwili ſię Niemowlątká Májeſtatowi, iáſnośći, roſtropnośći, powadze, y niewymowney ſkromnośći MATKI. Wiele uważáli świątobliwość Pánieńſkiego Oblubieńcá Jozefá, tudźieſz dźiwili ſię wielkiemu uboſtwu, złączoney Troycy; rozważáli mieyſce, ná ktorym Niebá y źiemi Pánu narodźić ſię podobáło. Czuli záś w ſobie Boſkiego zápalenia gorącość, ktorą pierśi ich zágrzewáły ſię, dla czego, áni umysłu, áni ięzyká utrzymáć nie mogli, ále y owſzem w słodkie záwſze słowá, y wielką wenerácyą, y miłość wewnętrzną oczywiśćie rozſzerzáli ſię, mowiąc: *Coż to zá ogień ten? co zá moc wielkiego Krolá, ktora pobudzamy ſie do niezwyczáynych umyſłu chęći, y wzruſzenia? coż nam rádá doda, ábyśmy z ludźmi mieli iáka ſpráwę? iákiż ſpoſob uczyniemy tey ſłodkośći wyrázeniu?* Coż będźiemy, ktorzy ták ſkrytą, nową, y wyſoką Táiemnicę poználiśmy. Ah! obſzerność Wſzechmocnego prawdźiwego BOGA, utáionego od ludźi, á w uboſtwie położonego! o pokoro nád wſzytkich ludźi myślą y umysłem wyżſza! o ktożby pobudźił tu wſzelkiego człowieká, áby káżdy z ták wielkiego ſzczęśćia uznał poćiechę.

566. W tym rozmyślániu y rozmawiániu zábawiáiącym ſię trzem Krolom, przyſzło ná mysl niewymowne uboſtwo, w ktorym JEZUSA, MARYĄ y JOZEFA pierwſzi widźieli, poſtánowili, tedy y umyślili, áby co z potraw, z wetow ná oświádczenie ſkłonnego życzliwego umysłu tey Troycy posłáli; ażeby záś w usłużeniu pokazáli ochotę, posłáli przez sług ſwoich, co było naylepſzego, y od Goſpodarzá, dla nich zgotowánego, przydáiąc do tego inſze rożne pocżeſne. To záś Nayświętſza PANNA, y Błogosłáwiony Pátryárchá Jozef, wdzięcznym y pokornym umysłem przyięli, wzáiemnie, y wdzięcznie (iáko zwykli niektorzy ludźie czynić) podźiękowánie nie tylko uczynili, ále też obfitym błogosłáwieńſtwem, y Niebieſkiemi faworámi, y zbawienną słodkośćią, łáſkáwych Krolow błogosłáwiąc. Właśnie záś dobrze Nayiáśnieyſzey Krolowy náſzey tráfiło ſię, aby miáłá czym zwyczáynych Stołownikow ſwoich nákarmić, y Krolewſkiemi potrawámi pośilić; ubodzy to záś byli; pilną ſtrażą przy ſtáience czatuiąc iáłmużny wyglądáli, á bárdziey dla

dlá wdźięcznego y słodkiego słuchánia rozmawiáiącey MARYI, pewnemi czásámi y godźinámi przychodźili. Ale Krolowie niewymowną umysłu nápełnieni wesołośćią, spáć położyli się, gdźie ich Anjoł o przyszłym powroceniu náuczył.

567. Drugiego záś dnia, iák prędko záiáśniáło, poszli do stáienki Národzenia, Niebieskiemu Krolowi dáry máiąc ofiárowáć, iák záś przyszli ná mieysce, upadszy ná źiemię, nową y nayuniżeńszą pokorą BOGA Człowieká uszánowáli, y iáko mowi Ewángelistá: *Otworzywszy skárby swoie, ofiárowáli mu Złoto, Kádźidło, y Mirrę.* To záś wypełniwszy, do Nayświętszey MATKI obroćiwszy się, długo z nią rozmawiáli o trudnieyszych wiáry Táiemnicách, a niemniey o tym, co do ich sumnienia, y gubernij ludu sobie poddánego należáło, rády pilney záćiągáli; áni álbowiem dármo chćieli tę szkołę z przydłuższą drogą náwiedźić, ále raczey doskonáłą we wszytkim náuką chćieli bydź wyćwiczeni, áby ná potym ze wszech miar świątobliwie, doskonále w káżdey spráwie rządźili się. Ale záś Boska wszelkiey mądrośći MATKA, rádźiłá w tym wszytkim, o co iey pytáno, wewnętrznie JEZUSA rády szukáłá, co y iáko ná káżdy punkt odpowiedźieć; y iákoby mogli bydź nowi Uczniowie w Práwie Swiętym obiáśnieni. W ten tedy sposob, gdy byłá Mistrzynią, y nieiáko Przedwieczney Mądrośći instrumentem, ná wszytkie przywiedźione trudnośći bárdzo wysoko y subtelnie odpowiádáłá, słucháiących mądrymi y Swiętymi oraz czyniąc, tak, że zádumiáli, y niewymowną mądrośćią, oraz y wdźięcznośćią wymawiáiącey MATKI Boskiey záchęceni, wcále iey odstąpić niechćieli, y właśnie potrzebá było, áby z Anjołow ieden nápominał ich o zápomnioney drodze, y o powroćie do Páństwá swego, áni się temu dźiwowáć potrzebá, ponieważ przez słowá Nayświętszey MARYI Pánny, Duchem Boskim oświeceni, y mądrośćią nádprzyrodzoną nápełnieni, we wszytkim, tym, o czym pytánia czynili, y w inszych wielu trudnośćiách doskonáłą odbieráli illuminácyą.

568. Przyiąwszy záś Nayświętsza MARYA Pánná dáry od Krolow ofiárowáne wdźięcznie y łágodnie, znowu sámáż Imieniem ich Dźiećięćiu JEZUSOWI ofiárowáłá, Boski záś Niemowlęćiá Májestat twarzą niewymownie łáskáwą zdawał się to wszytko z ukontentowániem przyimowáć; ták znáczne błogosłáwieństwo swoie im czyniąc, że sámi Krolowie widźieli, iż ich błogosłáwi Niebieskie Dźiećię, y uználi, że ofiárowáne podárunki wielką łask obfitośćią nágrodzone są, y prawdźiwie więcey niż stokroć odebráli. Prawdáć, że y Nayświętszey Niebá PANI Bogárodźicy, podárunki przynieśli, to iest perły, według zwyczáiu Kráiu do stroiu Białogłowskiego przydatne, y to bárdzo drogie, ále te ponieważ nic do Táiemnic należącego w sobie nie miáły, áni do tey Táiemnicy nie należáły, wysokiego geniuszu PANI Krolom odesłáła, zostáwiwszy tylko trzy dáry, Złoto, Kádźidło, y Mirrę. Náostátek, żeby wzáiemnie oná też bez widomey iákiey poćiechy, y trwáłey pámięći prożnych ich nie odesłáłá, pieluszek, ktoremi BOGA Człowieká powiiáłá, trochę im udźieliłá, inszey rzeczy podobnieyszey, ktorąby ich obdárzyłá, y udárowánych, iákoby iákim wdźięcznośći znákiem ćieszących się odesłáłá, nie máiąc. Ale oni y te Boskiego ubostwá relikwie, y nieoszácowáney ręki robotę z wdźięcznym poszánowániem, y szácunkiem zdobiąc złotem, y kámieńmi drogiemi, wźiąwszy pilnowáli. Te záś sáme nád wiele skárbow zacznieysze relikwie, znáczne o sobie, y swoiey zacnośći świádectwo dawáły, odorem y zápáchem ták wdźięcznym y obfitym, że się do obszernośći iedney mili rozchodźił, lubo tylko od tych, ktorzy BOGA ná świát przyiśćie wiárą swoią dochodźili, uznawány był, niewiernych od tego wysokiego fáworu precz wyrzućiwszy, ktorzy nic osobliwszego z tych wonnieiących relikwij nie czuli, przez ktore potym Swięći Krolowie, w swoich Kráinách wielkie cudá czynili.

569. Nákoniec, Nayiáśnieysi Krolowie, ukocháney Mátce JEZUSA, dla wieczney przysługi, ofiárowáli wszytko y possessye swoie. Ieżeliby záś ich Kray, y wszytko dla odległośći mieyscá nie podobáło się, ále bárdźiey ią kontentowáło mieysce Národzenia Nayświętszego SYNA, umyślili ná owym mieyscu Dom wystáwić, áby w mieszkániu byłá wygodá. Ofiárowánych tych wszytkich okolicznośći prezentow, rostropna PANNA Bogárodzicá uczyniwszy dźięki, zá áfekt ku niey y SYNOWI wyświádczony, nie przyięłá. Gdy záś czás przyszedł do rozstánia się Krolow, serdecznym áfektem uprászáli, áby o nich Mátká Boska nigdy nie zápomináłá, ku ktorey prozbie iáko się Niebieska PANNA nákłoniłá, ták też swego czásu, we wszytkim spełniłá łáskę swoię, o toż sámo prośili y Opiekuná SYNA Boskiego Jozefá. A wźiąwszy od tych trzech Nayświętszych Osob błogosłáwieństwo, odieżdżáć poczęli z tym umysłu áfektem y miekkośćią, iż się im zdawáło odieżdżáć bez sercá, dla niewymownego płáczu, y nieustánnego wzdychánia, niknącego. Odiecháli tedy inszą drogą, áby się nie wroćili do Herodá, y według instrukcyi, y obiáwienia Anielskiego

ewey nocy z Niebá uczynionego. Wyſzedſzy tedy z Miáſtá Betleem, inſzą drogą prowádzeni ſą od pierwſzey gwiazdy, álbo też inſzey, ná pokazánie drogi uprzedzáiącey, á potym ná mieyſcu tym ſtánąwſzy, ná ktorym wychodząc zeſzli ſię byli, z tegoż mieyſcá rozłączeni, káżdy do ſwego wroćił ſię Kráiu.

570. Zyćie záś Krolow tych, pierwſzemu powołániu podobne było, ponieważ w Kroleſtwách ſwoich życia y rozporządzenia niezſtátygowáni obyczay trzymáli, iáki zdobił Uczniow ſámey Miſtrzyni wſzelkiey mądrośći, według ktorey náuki, y nápomnienia śiebie, y poddánych ſwoich rozrządzáć ſtáráli ſię. Zápewne álbowiem przykłádem ſwoim, życia świątobliwośćią, y udźieloną Zbáwićielá świátá wiádomośćią, wiele Duſz do uznánia BOGA, y żyćia zbáwiennego poćiągnęli. A náoſtátek, pełni dni żyćia ſwego y zasług, bieg w świątobliwośći y miłośierdźiu ſpełnili; MATCE miłośierdźia, w żyćiu y przy śmierći wielce ukocháni. Ale záś Boſka Páni, y nayukocháńſzy Jey Oblubieniec JOZEF, odpráwiwſzy Krolow, událi ſię do nowego ſpiewánia, wſzelkie Naywyżſzego BOGA cudá wychwaláiąc. Wdźięczno im też było, wſpominác ſobie, y rozważáć mieyſcá Piſmá Swiętego, y Pátryárchow Proroctwá, ktore o Dźiećięćiu JEZUSIE powoli pełniły ſię. A oſobliwie Błogosłáwiona MATKA, wyſokich Táiemnic mocno dochodźiłá, záchowuiąc wſzytko, y ſkłádáiąc w ſercu ſwoim. Ani też Swięći Anjołowie tákim Táiemnicom nie ochotnie służyli, ále Krolowy ſwoiey po Krolewſku práwie winſzowáli tego, że iuż Nayświętſzego SYNA ſwego, iuż y Krolom wiádomego, y Máieſtat Jego od Narodow uſzánowány obaczyłá: wyſpiewuiąc záś nowe Pieśni, miłośierdźie Boſkie ták obfićie ludźiom ſpráwione, wychwaláli.

Náuká, ktora mi dáłá Krolowa Niebá; Nayświętſza MARYA, Mátká Boſka.

571. CORko! wyborne záprawdę były dáry od Krolow Nayświętſzemu Synowi memu ofiárowáne, ále przednieyſzy był ich áfekt, y miłość, ktorą ofiárowáli; y Táiemnicá, ktorą przeznaczáli. Chcę tedy naprzod od ćiebie, ábyś BOGU uczyniłá dźięki, że ćię ubogą w tym ſtanie utwierdźił, y w Zakonie do Profeſſyi przypuśćił, ponieważ pewną ćię czynię, y świątobliwie roſkázuię przyiaćiołko moiá, że BOGU nikt nic droższego ofiárowáć nie może, iáko dobrowolne uboſtwo, ponieważ rzadcy ſą tácy teraz ná świećie tym ludźie, ktorzyby bogáctw y fortuny doczeſney dobrze użyć mieli, ták, áby ich BOGU ſwemu, y prawdźiwemu ich Pánu, mieli ták ofiárowáć, y z tym áfektem, iáko Swięći ofiárowáli Krolowie. Sámi álbowiem ubodzy Pánowie, ktorych ták wielka liczbá, oczywiſte y opłákáne świádectwo dáią, do iákiego okrućieńſtwá y łákomſtwá nátura ludzka wrodźiłá ſię; gdy álbowiem ták wiele ieſt niedoſtátnich, ledwie iednák ktory od bogátego wſpomożenie y pomoc uprośi. Nieludzką záś ſą niezbożnośćią, Anjołowie Boſcy naprzod brzydzą ſię, Duch záś Swięty niewymownie ſmęći ſię, widząc godność Duſz podeptáną, wzgárdzoną; że brzytkiemu łákomſtwu, y zyſku ſą posłuſzni, y że temu służą ludźie wſzytkiemu, w czym łákomſtwá chćiwość przenośi. Y ták właśnie rozumieią, iákoby wſzytkie bogáctwá dla nich ſtworzone, y wyprowádzone były, ták dla ſámych śiebie wſzytko mieią Mężowie bogáctw, że Bráći właſnym, iedney krwi, y owſzem y ſámemu BOGU, ktory ieſt Poſſeſſorem, y Pánem wſzytkiego, dáć lenią ſię; á przećię ten ieſt, ktory wſzytko ſtworzył, á odebráć y dáć komu innemu może; ubogiego czyni, y bogáći, y iáko Jego Nayświętſzey podoba ſię mocy, czyni. Naybárdźiey záś nádewſzytko opłákiwáć potrzebá, że gdy bogácze fortuną ſwoią doczeſną, wiecznego dobrego dokupićby ſię mogli, y z mámmony nieſpráwiedliwośći, przyiaćioł ſobie uczynić w żyćiu wiecznym, przećięż iednák przećiwnie czynią, że wolą wieczne zbáwienie utráćić, ániżeli żeby mieli co z bogáctw ſwoich BOGU, álbo bliźniemu ſwemu udźielić.

572. Y tenći to ieſt uniwerſálny ná ſynow Adámá potop, y dla tey przyczyny, á ták wielkie znáczne, á co większa, że beſpieczne dobrowolne uboſtwo. Przećięż iednák y to wyſoko podnośi ſię, ieżeli gruntowną umyſłu chęćią, lubo co ieſt zbytniego, ubogim rozdáie ſię; á to ieżeli ſię ſtánie, niewymowną Pánu ofiárę dáie y poświęca. Ty záś możeſz w tym ſię ćwiczyć, dáiąc cząſtkę ubogiemu w porcyi tobie dány, prędkim y ochotnym przećiw wſzytkim poſtępuiąc ſercem, ták, że gdyby twoią pracą y potem mogli ſię wſzyſcy pożywić, cáłey śiebie ſámey nie żáłowáłábyś. Ale záś cobyś miáłá we wſzytkich ſpráwách twoich ofiárowáć; naprzod powinnáś mieć miłość, ktora złoto znáczy; do tego nieuſtánna náſtąpić powinná modlitwá, á to będźie kádźidłem; á náoſtátek nieporuſzona záwſze, y we wſzytkich przećiwnośćiách mocna ćierpliwość, y prawdźiwa mortyfikácya bydź powinná, á to będźie Mirrą. Cokolwiek záś z miłośći BOGA czynić będźieſz, o-

ſiá-

fiáruy mu to z áfektem gorącym, y ochotą, bez wszelkiey oźiębłośći y boiáźni; sprawy álbowiem wszelkie, ktore się oźiębłe stáią, właśnie umárłe są, y przed Máiestatem Boskim żadney nie czynią ofiáry. Zebyś zás te dáry w włásnych sprawách twoich bez odwłoki ofiárowáć mogłá, zápewne potrzebá, áby wiárá, y Boskie świátło nieustánnie w sercu twoim gorzáło, stáwiwszy sobie iáśnie to przed oczy widzenie, y *obiectum*, ktore chwalone y wysławione bydź powinno, pobudzáiąc w sobie miłość, do ktorey Naywyższego BOGA ręká ćiebie ćiągnie y záchęca.

ROZDZIAŁ XVIII.

Nayświętsza Mátká MARYA, y Iozef rozdáia dáry Krolewskie, y stoia gospoda w Betleem áż do dniá ofiárowánia Dźiećięćiá IEZVSA w Kośćiele.

573. PO odeyśćiu Trzech owych Krolow, ktorzy iuż w stáience owey, wielką Táiemnicę ádorowánia Boskiego Dźiećięćiá JEZUSA wypełnili, więcey iuż nie dostawáło w Swiętym owym y ubogim mieyscu do wypełnienia, tylko że iuż ztámtąd godźiło się odeyść. Nayrostropnieysza zás Pánná y Mátká, do Swiętego JOZEFA rzekłá. *Pánie y Oblubieńcze moy, ofiárá tá od Krolow, BOGU á Synowi nászemu iest zostáwiona, prożnuiąca bydź nie powinná, ále co predzey ná sámeż usługe Nayświetszego Jego Máiestatu wydána bydź powinná, y tám ia lokowáć trzebá, gdźieby Nayświetsze upodobánie Jego było. Zasługom moim nic nie iestem powinná, choćiażći to iest doczesne, przeto czyń z temi rzeczámi, iáko Syná mego, y z twoiemi własnemi.* Ale zás Spráwiedliwy Mąż y Oblubieniec Jozef, według zwyczáyney pokory y modestyi, podobną ná to wszytko czyniąc odpowiedz, wszytko ná wolą MARYI Pánny zdał, áby oná według woli swoiey, z tą ofiárą uczyniłá dyspozycyą. Záraz zás y sámá Naywyższa Páni Niebá ná to rzekłá: *Ponieważ Pánie moy, dla pokory twoiey czynić tego nie chcesz, chćiałbyś iednák uczynić dla miłośći ubogich, ktorzy ztad cząstki spodźiewáia sie, práwo álbowiem máią do tego, co Niebieski ich Oćiec, ná ich pożywienie stworzył.* Stánęłá tedy zgodá między Nayczystszą Mátką MARYĄ, y Swiętym JOZEFEM, áby to wszytko ná trzy częśći podźielono było; pierwsza tedy, y znácznieysza cząstká, to iest, Kádźidło y Mirrá, y sámego Złotá cząstká náznáczona iest Kośćiołowi Jerozolimskiemu; druga część, áby się dostáłá Kápłánowi, ktory Boskie Dźiecię obrzezał, áżeby do wygody iego álbo Synágogi, álbo Domu Modlitwy w Mieśćie Betleem zostáiącego, ápplikowána byłá; trzećia zás poszłá między ubogie, y ten podźiał, iáko hoynym y Krolewskim ánimuszem podźielili, ták też gorącym y ochotnym áfektem do skutku przywiedli.

574. Gdy zás iuż z przyśionku onego wychodźili, Wszechmocnego Opátrznośćią stáło się, że białogłowá pewna, uboga wprawdźie, ále przećię bárdzo grzeczna, uczćiwa, y pobożna, przyszłá do Krolowy nászey w przyśionku onym báwiącey się, był álbowiem Dom iey, w ktorym owá niewiástá mieszkáłá, murom Mieyskim bliski, á przeto y od owego mieyscá Swiętego nie dáleki. Tá tedy niewiastá pobożna, gdy usłyszáłá o tym, co o trzech Krolách sámá y publiczna powieść rozniosłá, niewiedząc iednák doskonále co się stáło, dniá pewnego trochę pozniey przyszłá, znowu rozmawiáć z MATKĄ Boską, do ktorey záraz rzekłá: ieżeli wie o Krolách, co się tráfiło, iáko Mędrcy niektorzy, ktorych Krolámi zowią, z odległych kráin przyszli szukáć Messyaszá. Nayukocháńsza Páni, MATKA Boska wźiąwszy ztąd okázyą, Białogłowę o ktorey geniuszu dobrym wiedźiáłá, náuczyłá, y to, co do wiáry w pospolitośći należy, opowiedźiáłá; nie obiáwiwszy iednák rzetelnie Táiemnicy skrytey, y w sobie z Naysłodszym SYNEM swoim, ktorego ná ręku nośiłá, zámknięntey. Dáłá też iey część złotá, dla ubogich náznáczonego, żeby mogłá potrzeby swoie y ubostwo rátowáć; więc dwoiákim tym dobrodźieystwem obdárzona owá białogłowá, w duchu y w ćiele podniesiona, wielki wzáiemnie ku Mistrzyni y dobroczynney Pátronce swoiey áfekt powźięłá, ofiárowáłá naprzod Dom swoy, ktory przez to sámo, że był ubogi, sposobnieyszy był do mieszkánia, onym robotnikom y fundatorom Swiętego ubostwá. Ani też przestáłá ubozuchna usilniey prośić, widząc iáko iáskinia owá, gdźie Nayświętsza MATKA, y szczęśliwy Pánny Oblubieniec z ukochánym Dźiećiątkiem swoim báwili się, zewsząd zle byłá ákkomodowána, záczym nie odrzućiłá wielka Krolowa, co ták chętnie ofiárowáno, ále odpowiedźiáłá, że bárdzo estymuię to ofiárowánie, y co potym postánowić się miáło, według czásu miáłá námienić. Więc iák nayprędzey zniozszy się z Swiętym JOZEFEM rozważywszy rzecz, postánowili iść zátym, y czekáć w Domu tey pobożney Białeygłowy, dniá Oczyszczenia y Ofiárowánia w Kośćiele. Wźięli zás przed się tę rádę y dla tego, że ten Dom bliski był iáskini oney Swiętey y ukocháney, y dla tego, że do niey powoli wiele uczęszczáło, z wiádomośći

iuż powźiętey o przyiśćiu y sukcessie Krolow.

575. Porzućili tedy Nayświętsza MARYA, błogosławiony Pátryárchá, y Dziećię BOG, poświęconą owę Szopkę, poniewaź iuż prawie potrzebá wyćiągáłá, chociaż z żalem wprawdźie, y nie bez wewnętrznego pomieszánia. Weszli tedy w gospodę Domu szczęśliwey niewiásty, ktora niewymownie z iáką uprzeymośćią y miłośćią, w lepszy mieszkánia owego kącik, ktory się w Domu owym znáydował, záprośiłá. Zátym do Domu tego oraz z BOGIEM Dźiećięćiem, y MATKĄ Pánną weszli mieszkáńcy, wszyscy Anjołowie y Ministrowie Naywyższego, w postáći ludzkiey, wszyscy znowu tákże tu, iák przedtym przytomni. Y ile rázy Przeczysta Boska MATKA y Oblubieniec z nowego mieszkánia, do onego znácznego Kośćiołá wychodźili, záraz postępowáło owo woysko Niebieskich Xiążąt, do straży, opieki, y usługi ich náznáczonych. Nád to też do straży y umocnienia Swiętego owego lochu, álbo przyśionku Národzenia Bożego, gdy iuż BOG Człowiek, y BOGA y Człowieká MATKA Pánná ztámtąd odeszli, położył BOG Anjołá iednego, nie ináczey iák przed Ráiem. Y w ten sposob iuż od tąd stánął Stroż Anjoł mieyscá, y po dźiś dźień stoi, podle drzwi oney iáskini mieczem uzbroiony, y zápewne nigdy ná mieysce támto żadne bydło nie weszło. Ze zaś tenże przystępu nie broni, áni ztámtąd odrzuca nieprzyiaćioł BOGA y Kośćiołá, pod ktorych pánowániem y mocą ták to, iáko y insze Swięte mieyscá práwie ięczą, zá sekretem Naywyższego Sądow to się dźieie, ktory dla pewnych nieskończoney mądrośći y spráwiedliwośći swoiey zámiárow, ludźi, woli y rozumieniu swemu zostáwuie; y że też ten cud potrzebnyby nie był, boby Chrześćiáńscy Pánowie iák powinni zá honor y chwałę Chrystusową, upałem żárliwośći zdięći restaurowáć, y z nieprzyiaćielskiego tyráństwá dobyć stáráliby się. Mieyscá y Stácye te sámego Páná Krwią y śládámi ozdobione, Nayświętszey MATKI Boskiey konwersácyą, y Táiemnicą nászego odkupienia poświęcone. A lubo by to stáć się nie mogło, przynaymniey od tego nie godźi się zánośić exkuzácyi iákiey, ażeby ná prześwietnych tych, y ták wielą Táiemnicámi znácznych mieyscách przyzwoite poszánowánie nie miáło bydź promowowáne, y to z pilnośćią nieustánną, y wiárą żywą, ktorą gdyby kto miał, goryby strászne przenośił, bo wszytko iest podobne wierzącemu. Ja zaś bespieczną wiádomośćią poznáłám, pobożne iákieś Swiętey tey źiemi uszánowánie, że to iedno między inszemi srzodkámi wielkiey skutecznośći, y mocy, ná ufundowánie y umocnienie Krolestw y Xięstw Kátolickich miáło bydź, y ktokolwiekby ten środek wdźięcznie przyiął, zápewne nie mogłby się zaprzeć, że kto mieyscá Swięte y poświęcone BOGU náwiedza, znáczny we wszytkim odbiera skutek.

576. A gdy iuż tedy Nayczystsza PANNA z Synem swoim y BOGIEM osiedli do gospody, nie dáleko od Szopy Národzenia ofiárowáney; mieszkáłá tám áż do czásu przykazánego práwem, poki by Mátká ná Oczyszczenie, Syn ná Ofiárowánie stáwić się nie mieli. Ale zaś do tákiey Táiemnicy Nayświętsza ze wszech kreátur MATKA umyśliłá godnie się przygotowáć, y przysposobić, przesyłáiąc wprzod iáką tylko mogłá naywiększą goráiących chęći gorliwość, z ktorą zdawná prágnęłá oddáć JEZUSA BOGU OYCU w Kośćiele, sámá też ták wielkiey Táiemnicy służebnicá, wszelką ozdobą przygotowána, y wybornemi wszelkich cnot sprawámi ozdobiona, áby ze wszech miar ofiárá Naywyższemu byłá przyiemna; oná zaś náśláduiąc pierworodnego swego doskonáłą we wszytkim, temu stáwieniu się przystąpiłá. Do tego zaś przygotowánia uśiłuiąc Naywybornieysza PANNA, przez te dni wszytkie, ktore do Oczyszczenia wystarczáły, tákie heroiczne ákty miłośći napzod, á potym rożnych Cnot czyniłá, iákich żaden Anjoł, tym bárdźiey człowiek wymowić nie odważy się. Chrześćiáńska pobożność y nabożeństwo, obszernieysze iákieś tákich Táiemnic uzna zdánie, y smák, ieżeliby kto podobno, gorącośćią rozmyślánia, y osobliwszym uszánowániem Mátki piękney wdźięcznośći wysoko unośił się. Godźić się zaś będźie tymi y tákiemi z niektorych fáworow bárdźiey ná umysł nász zpadáiácych, ktoremi Naygodnieysza MATKA Boska ubogácona byłá, miárkowáć, y odbieráć insze, ktore słowámi zápewne wyrázić się nie mogą.

577. Dźiećię zaś JEZUS, záraz od czásu Národzenia swego, głosem rzetelnym, do MATKI swoiey gadáć począł, gdy álbowiem, iák prędko się národźił, te záraz wymowił słowá. *Náśláduy mnie Oblubienico moiá, y przypodobywáy się mi*, o czym wyżey w Rozdźiale 10. Ale choćiaż słowá swoie doskonále wymowił, iednákże do sámey MATKI mowił iákoż Swięty Pátryárchá JOZEF, nigdy go nie słyszał mowiącego, áż co raz dorastáiąc po skończonym iednym roku, pomáłu z nim rozmawiáć záczął. Ani Boska MATKA o tey szczęśliwośći, ktorą sobie tylko dáną uznawáłá, Nayczystszemu Oblubieńcowi, żadney wzmiánki nie uczyniłá. Byłá zaś mowá Wćielonego Słowá Dźiećięćiá BOGA,

GA, pełná Máiestatu y powagi, y iák zdobiłá godność iego: byłá wielkiey skuteczności, iáko Wszechmocności nieskończoney; byłá náostátek zewszech miar táka, iáka dla Nayczystszey, Nayświętszey, Naymędrszey ze wszytkich kreátur od sámego tylko Stworzyćielá, y właśćiwego SYNA mnieyszey, prawdźiwey Mátki ználeść się mogłá, y przyzwoita byłá. Mowił záś podobno znowu. *Gołebico moiá, Kochanko moiá, Mátko moiá nayukocháńsza.* Ná tych tedy rozmowách y pieszczotách, ktore w pieniách Sálomonowych są utáione, y co więcey podobnych, wewnętrznie czás trawili Nayświętszy SYN y MATKA. W tym záś Niebieska Xiężna MARYA ten áfekt odebrálá, y z tą słodkośćią, y pieszczotámi, słowá umysłem y słuchem poymowáłá, że to wszytko, co w przerzeczonych pieniách Sálomonowych wyraża się, dáleko mnieysze y niepodobne są, y zápewne Dusze sprawiedliwe y Swięte od początku świátá, áż do zachodu iego, podobnych słow nie wymowiły, y wymowić nie dokażą. Wielekroć rázy powtarzał Nayukocháńszy Dźiećię JEZUS, w słodkiey oboygá serc skrytośći utáione słowá, *przypodobynay mi się Mátko, y Gołebico moia.* A ponieważ te záprawdę były słowá żywotá wiecznego, y nieskończoney Cnoty, przyłaczyłá się do tego mądrość Boska, przez ktorą Boska MATKA wszytkie sprawy wewnętrznie w Duszy Jednorodzonego SYNA swego utáione upátrywáłá. Trudno náostátek więcey o tym mowić, ponieważ wszelki język w wyráženiu tych rzeczy ustáie, y wszelki rozum cmi się w rozważániu skutkow, ktore w nayczystszym y nayukocháńszym Sercu Mátki Syná owego, ktory był prawdźiwym BOGIEM, y prawdźiwym Człowiekiem dźiały się.

578. Jeżeliby záś niewymowną zacność, y dobre czynienie Nayświętszey Pánny MARYI przyszło táxowáć y rozważáć, záprawdę między inszemi łaskámi, pryncypálnieysze odbierą mieysce, że byłá MATKĄ Boską: ten bowiem fundáment iest wszytkich początkiem łask; drugi záś fawor bez wszelkiego powątpiewánia, że byłá poczęta bez grzechu; trzeći, że w tym żyćiu częstokroć ćieszyłá się widzeniem Boskim do czásu; czwarty fawor mieysce bierze ten, ktory wiecznie utrzymáłá, że zápátruiąc się ná Duszę Nayświętszego SYNA swego, y wszelkie sprawy iego, mogłá go náśládowáć. Tę álbowiem Duszę SYNA miáłá obecną przed oczámi swemi nákształt wypolerowánego y nayczystszego zwierćiádłá, w ktorym się widźiáłá, y rozważáłá układáiąc y dysponuiąc do wszelkiey ozdoby, drogie owe perły w Nayświętszey CHRYSTUSA Duszy iáśnieiące, tą przezornośćią y pilnym náśládowániem, áby toż sámá w sobie wyráźiłá. Rozważáłá przeto Duszę owę nád wszytkich Nayszczęśliwszą, złączoną prawdá z Słowem Boskim, á według Człowieczeństwá swego, mnieyszym się uznawáiącą, á przeto przed Bostwem bárdzo uniżáiącą się. Poznáłá iednák rzetelnym widzeniem tego SYNA, ákty, wdźięczności y chwały, że nie ináczey, tylko iák y inśi był stworzony y oglądány, że łáski wielkie y dobrodźieystwá były mu wyświádczone; że w dostąpieniu łask iáko stworzenie, wszytkie insze kreátury przeszedł, á náostátek osobliwiey, że w náturze swoiey ludzkiey ták był ubłogosłáwiony, że od Duszy iego Bostwo rozłączyć się nie miało. Także też skłoniona byłá Nayświętsza PANNA do modlitew, prosb, y instáncyi, tám bez przerwánia uczynionych, y OYCU wiecznemu zá ludzki narod ofiárowánych: nád to obserwowáłá, ażeby wszytkie insze uczynki swoie ná okupienie, y náuczenie ludźi iuż w ten czás kierowáłá y ordynowáłá, iáko iedná Reparátorká y żyćia wiecznego Mistrzyni.

579. Wszelkich bowiem tych Nayświętszego Człowieczeństwá CHRYSTUSA Páná, y Dobroći nászey uczynkow, według sił swoich náśládowáłá Nayczystsza MATKA iego. Jákoż przez cáły kontext tey Historyi, wiele należáłoby mowić o tey wspániáłey Táiemnicy, tę álbowiem formę y exemplarz ustáwicznie przed oczymá miáłá. Zkąd od czásu Wćielenia y Narodzenia SYNA swego, wszytkie ákcye y operácye Jego ná śiebie przenośiłá, nie ináczey iák robotna pszczołká, z delicyi Słowá Wćielonego zbieráiąca y wyrabiáiąca plastr słodki. Podobáło się álbowiem Boskiemu CHRYSTUSA Máiestatowi, ktory z Niebá zstąpił, áby był Odkupićielem y Náuczyćielem nászym, ażeby Nayczystsza MATKA Jego, w ktorey wźiął ćiáło ludzkie, naywybornieyszym, pewnym, y práwie osobliwym, y poiedynkowym sposobem, uniwersálnego odkupienia pożytki odbieráłá, y nayzacnieyszą Uczennicą byłá, w ktorey nie tylko náuká swoiá żywoby się wyrażáłá, ále też tákie podobieństwo wynikáło, iákie w czystym stworzeniu może się ználeść. Y ták z tych sámych fáworow y końcá, do ktorego od Wćielonego Słowá poiedynkiem wszyscy kierowáni byli, nieiáko przychodźi poznawáć, iáka byłá wspániáłość uczynkow Mátki Boskiey; iákie były owe delicye, ktore rozszerzonym łonem przyimowáłá, gdy sámego BOGA y SYNA swego ná rámionách piástowáłá, y podłożywszy pierśi swoie, skłonionego przyimowáłá, iákoby ná łożu owym kwitnącym Boskiego tego Oblubieńcá.

580.

580. W dni te, przez ktore Nayświętſza Krolowa Niebieſka, áż do czáſu Oczyſczenia w Betleem gośćiłá, przychodźili wprawdźie niektorzy mieſzczánie y obywátele, áby náwiedzáli y rozmawiáli z wyborną Pánią; przychodźili też y inśi ludkowie nayczęśćiey podli, y ubodzy. Jedni wprawdźie iáłmużną záchęceni, ktorey nie dármo ſpodźiewáli ſię, od ták ſzczodrobliwey ręki: inni zás, że o przyiśćiu Krolow, y ich obecnośći w ſtáyni wiedźieli. Y owſzem wſzędźie iuż byłá mowá, o niezwyczáynym tym trefunku, y owſzem ſámego iuż Meſsyaſzá przyiśćiu, álbowiem y zkąd inąd w tenże ſam czás (zá Boſkim rozrządzeniem) poſpolitą fámą między Żydámi rozgłoſzono było, iż iuż czás náſtáie, w ktory Meſſyaſz ná świát miał ſię narodźić, y o tym wſzytkich uſtá y ięzyki głośiły. Zkąd tá ſámá okázya przez mowy poſpolſtwá Naymędrſzey PANNIE wygodna, y właśnie według czáſu zdárzyłá ſię; ážeby álbowiem wybornie w zwykłych cnotách mogłá ſię exercytowáć, nie tylko w ſekrećie ſercá ſwego oſtrożnie ſtrzeżonego, y rzeczy wſzytkich, ktore widźiáłá y słyſzáłá, złożonych, *Luca 2. v. 19.* ále też wſpániáłe uczynki ſwoie w nim ſkłádáłá, áby bezuſtánnie wiele Duſz do uznánia BOGA przyprowadzáłá, w Wierze utwierdzáłá, cnotámi náuczáłá, około Táiemnicy czekánego Meſſyaſzá oświecáłá, y nákoniec z grubiáńſkiey niewiádomośći, w ktorey zoſtawáło Boſkich rzeczy niewiádome y niepoiętne poſpolſtwo, uwalniáłá. Jákoż podczás, około tego punktu, ták nowe y niewieśćie kweſtye proponowáli, że słyſząc S. JOZEF, iáko był ſzczerego y proſtego umysłu, naprzod uśmiechał ſię, potym zás usłyſzawſzy oſobliwey mądrośći, y Boſkiey ſkutecznośći reſponſy dáne od MARYI dla náuczenia nieukow, bárdzo dźiwił ſię, uznáiąc w Naymilſzey Oblubienicy ſwoiey łágodność, ktorą znośiłá nic do rzeczy pytánia; oraz z oſobliwą roſtropnośćią, ktorą wſpolnie błądzących do prawdy kierowáłá, tą pokorą y zmieſzáną z kochániem powagą, ze wſzytkich znáczną poćiechą y słodkośćią nápełnionych, y iuż poymuiących co do nich należáło, y wyuczonych od śiebie wypuſzczáłá, mowiąc im słowá żyćia wiecznego, ktoremi ſerc ich ſkrytośći przenikáłá, y gruntownym fáworem y zápaleniem ożywiáłá.

Náuká Krolowy Niebá Nayświętſzey Pani Náſzey MARYI.

581. CÓrko moiá, ia przy iáſnym Boſkiego świátłá widzeniu ze wſzytkiego ſtworzenia naybárdźiey uznáłám, iák lichego ſzácunku y ceny przed BOGIEM ſą dobrá y doſtátki ziemſkie, dla tego bárdźiey mi ćiężarem były, y moiey Swiętey wolnośći przykre, ofiárowáne od Trzech Krolow ſkárby. Ze iednák we wſzytkich rzecách prym dáwáłám pokorze y posłuſzeńſtwu, niechćiáłám ſobie ich przywłaſzczyć, álbo według woli moiey ſzáfowáć niemi, ále nayukocháńſzego Oblubieńcá mego JOZEFA dyſpozycyi zlećiłám ie. Y w tym ſámym woli moiey poddawániu, ſtáteczna byłám w tey perſwázyi, iákbym prawdźiwie służebnicą byłá, y ze wſzytkich tych fortun nic ná mnie nie ſpadáło. Jákoż doſyc nikczemna y ſzpetna rzecz ieſt, y owſzem wam, ktore ieſteśćie słábe y łátwo ſkłonne ſtworzenia, bárdzo niebeſpieczna, rzecz iáką z dobr ziemſkich ſobie przywłaſzczáć y zámawiáć, czy to ieſt co do honoru, czy do fortuny należącego, nic bowiem z oboygá ſtáć ſię nie może, álbo bez áfektu pożądliwośći, álbo bez ámbicyi y chluby prożnośći.

582. Y to wſzytko Naymilſza poſtánowiłam tobie deklárowáć, ábyś zewſząd náuczona, ſtrzegłá ſię podárunkow, y honorow od kogokolwiek ofiárowánych, áni bierz ich, iák tobie należące, áni konſerwuy iák włáſne, á naybárdźiey gdy ofiáruią ći, oſoby tegoż urzędu y godnośći. Záżyway tedy umysłu wolnośći y záwſze ią zupełną, y cáłą konſerwuy: áni ćię kiedy niech nie unośi oſtentácya w tym, co álbo w ſobie niczym nie ieſt, álbo do uſpráwiedliwienia twego przed BOGIEM nie pomaga: ieżeli zás co ofiárowáć będą, nie mow ták, to dla mnie dáno, álbo to dla mnie przynieśiono; ále raczey, to dla zgromádzenia BOG przysłał. Nápomniy potym, ážeby zá inſtrument Boſkiey dobroczynnośći Naywyżſzemu Máieſtatowi ſupplikowáli, y opowiedz imioná tych, ktorzy co przysłáli, áby uczynioney iáłmużny końcá y pożytku, y prywatney káżdego modlitwy doſtąpili. Potym dla oddalenia ſuſpicyi chćiwośći, nigdy włáſnemi rękámi nie odbieray co ofiárowáno, ále do tych odſyłay, ktorych urząd ieſt podobne rzeczy wypełniáć. Jeżeli zás zwyczay ieſt w Klaſztorze dawno przyięty, áby względem urzędu przełożeńſtwá inſzemu należáło oddáwáć, ážeby dla zgromádzenia było podźielenie to niech ſię ſtáie, áby iáwno było, że umysłámi ſámey rzeczy, áni iey rozdźielenia powadze ieſt przećiwny. Tym czáſem iednák y BOGU, y ludźiom ták dobroczynnym należy, ábyś byłá wdźięczną, y uznawáłá dobrowolnie, że to zasługom twoim nie należy. Jeżeli zás inſzym Zakonnicom co będźie ofiárowáno, y zá to z tytułu urzędu twego powinnáś wdźięczność ofiáruiącemu, á potym oſobliwą pracą ſtáráć ſię

trzebá, áby wſzytko ſzło ná zgromádzenie, tobie nic nie zoſtáwiwſzy. Co záś Klaſztorowi twemu dáruią, tego ćiekáwym ſercem nie przegląday, áby zmysł delektácyi nie náſtąpił, y umysł nie ſkłonił ſię do prágnienia tego; y owſzem w odebrániu podobnych dobrodżieyſtw, áni ſmáku mieć trzebá, ſkłonny álbowiem ludzki geniuſz do rzeczy zmyślnych, słáby záś y krewki, y wielom páſſyom podległy, w wiele uſtyrkow wpada, ktorych rzadko kiedy obſerwuie, álbo rozważa. Záiſte zepſutey náturze w niczym zupełnie nie trzebá ufáć, záwſze bowiem z ſwoim prágnieniem do więcey rzeczy rozćiąga ſię, choćiaż w obfitośći ma, nię mowi doſyc ieſt; im záś więcey wezmie, tym gorętſze rozſzerza ſię prágnienie więcey ieſzcze mieć, y większe rzeczy.

583. Jednák około wnętrznego á częſtſzego z Pánem konwerſowánia, uſtáwiczney BOGA miłośći, chwały y poſzánowánia, bárdźiey á bárdźiey záwſze ći zálecam kochána Corko, ábyś wſzytkie śiły twoie wywieráłá, y w tym iednym czuynym ſtárániem wſzytkie potencye y zmysły twoie, áby uſtáwicznie były zábáwione: ieżeli bowiem tu opieſzáło poſtępowáć ſię będźie, náſtąpi práwie z potrzeby, że niżſzy człowiek, ktory obćiąża duſzę przemoże; myśl będźie poniżona, ſtracona, y rzeczámi niepotrzebnemi rozerwána, ták, że o naywyżſzym Dobru cále nie będźie pámiętáć. Záiſte tá ſámá delikátna, y ſzczodrzeyſza z BOGIEM konwerſácya, názbyt ſubtelna, miętka y práwie boiáźliwa ieſt, ták, że ucho tylko, álbo ktorykolwiek zmysł pilnie do nieprzyiaćielá ſkłoniſz, záraz turbuie ſię, zchrania y odchodźi. *Cant: 5. v. 8.* Y z tey ſámey przyczyny zdrádliwy nieprzyiaćiel wſzelkim ſpoſobem ſtára ſię o zbliżenie y usłuchánie, dobrze wiedząc, że drogo zápłáćiłá duſzá, iż usłucháłá go tylko, bo záraz Oblubieniec przed nią zákrył ſię. Jeżeli záś ktora nieoſtrożna, *nie wie pieknośći ſwoiey, idźie zá śládámi trzody. Cant: 8. v. 7.* o słodycz Boſką powoli niedbáiąc, y iey zápomináiąc. Kiedy zás po ſtráćie rozumna ſię ſtáie, *y czuie ſie zbita y zraniona*, bołeiąca *wpraw dźie wraca ſie, áby ſzukáłá ktorego kocha, lecz nie znayduie, áni ſie łaczy z kochánkiem. Cant: 3. v. 1. & 2.* Jeżeli podczás piekielny koczkodan, ktory nieoſtrożną zwiodł, inſze delicye daleko podleyſze y przeſzłym w ktore obfitowáła bynamniey nierowne ofiáruie y wraża, z tego nowe chmury y ćiemnośći, ſmutku, zámieſzánia, nieśmiáłośći, leniſtwá, y teſknicy wynikáią, y ztąd wſzytká w konfuzyi ieſt y niebeſpieczeńſtwie.

584. Ty ſámá mnie nayukocháńſza tę prawdę właſnym doświádczeniem poznáłáś, ieżeli kiedy Niebieſkim faworom niedbále y mdle, korreſpondowáłáś. Należy záś, ábyś byłá rozumną, y oſtrożną, gdy ogień ow Boſkiey Swiątyni uſtáwicznie w tobie goreie, ábyś oczy umysłu, záwſze do Kochánká obrácáłá; iáko y ia wſzyſtkie Duſzy moiey śiły, zmysły, y potencye, przykowáne uſtáwicznie miáłám do BOGA Dobrá mego naywyżſzego y ukochánego. Y lubo wprawdźie ty iáko ſzczupły robaczek bárdzo dáleko od tego rożna ieſteś, co we mnie tobie do náśládowánia podáie ſię, áni ták bliſko iáko ia owemu prawdźiwemu y wiecznemu Dobru możeſz bydź przyłączona, álbo tą doſkonáłośći obfitośćią nárabiáć, ktorąm ia nárabiáłá, iednák, zá moim Náuczyćielki twoiey powodem, wſzytkie ſpráwy moie, á w nich Nayświętſzego Syná mego náśládowánie iáśnie uznáiąc, możeſz udáć ſię zá mną, przynaymniey ile śiły twoie zdołáią; to ieſt, ieżeli iáko Ia tego BOGA y SYNA mego w Nayświętſzym Jego Człowieczeńſtwie nieuſtánnie obecnego miáłám, y nań pátrzáłám, ták y ty z inſzegoć práwie zwierćiádłá, to ieſt z duſzy y oſoby moiey, uſtáwicznie pátrzáć y uważáć będźieſz. Nákoniec, ponieważ Wſzechmocny, Miłośierny BOG wſzytkich do śiebie woła, y áby do niego przyſzli, y do tey wyſokiey żyćia doſkonáłośći zápraſza, ktora dla wſzytkich byle chćieli otworem ſtoi, przećięż ty oſobliwie rozważay, iák wiele pracy y ſtáránia przykłádáć ći trzebá, ábyś wyżey poſtępowáłá, ponieważ ſámá ſzczodrobliwa y potężna Naywyżſzego BOGA práwicá, oſobliwą dobroćią ćię utrzymuie, áby ćiągnęłá potym do bieżenia za ſobą.

ROZDZIAŁ XIX.

Nayświętſza Mátká MARYA, *y Swięty* IOZEF *z Dźiećięćiem* IEZVSEM *wychodza z Betleem do Ieruzalem, áżeby go ofiárowáli w Kośćiele, y práwo wypełnili.*

585. JUż tedy ſkończone były one czterdźieśći dni, przez ktore z dyſpozycyi práwá, oſądzona ieſt niewiáſtá rodząca Syná, ták, że koniecznie potrzebá było zoſtáwáć *w oczyſzczeniu płodu*, pokiby po ſkończonym czáśie do Kośćiołá nie poſzłá. Przeto żeby też MATKA ſámey czyſtośći wypełniłá to oczyſzczenia práwo, á oraz tákże drugiemu zádoſyć uczyniłá, ktore BOG w Kśiędze názwáney *Exodus* przykázuiąc náznáczył, áżeby mu wſzyſcy pierworodni ofiárowáni byli y poświęceni,

postánowiłá iść do Jerozolimy, á támże naypierwey, swego y Przedwiecznego Oycá Jedynaką ofiárowáć, y nie inszym sposobem, tylko iák insze niewiásty położnice, poddáć się oczyszczeniu. Lecz cokolwiek do wypełnienia oboygá tego práwá należáło, około drugiego wprawdzie, ktore się sámey Boskiey Pánny tykáło, zgołá żadnego wątpienia nie było, áby dozornym posłuszeństwem, y zwyczáiem, ktorym y insze Mátki zádosyc czyniły, y oná nie wypełniáłá, chociaż z tym wszytkim niewinności swoiey, y nienáruszoney czystości naybárdziey od czásu Wcielenia Słowá Boskiego dosyc dawne miáłá świádectwo; y dobrze też wiedziáłá, że iest od zmázy grzechu pierworodnego ochroniona. Nád to, tákże zápewne przeyrzáłá, że poczęłá z DUCHA Swiętego, bez boleści porodziłá, tákże y po porodzeniu PANNĄ, y nád sámo słońce czystszą zostáłá. Jednák ná to wszytko nie uważáiąc, pospolitemu práwu poddáć się nigdy záiste przezacna iey mądrość nie odmowiłá, gorące záś one upokorzenia własnego prágnienie, ktorym serce iey ustáwicznie pałáło, do tego ią pobudzáło.

586. Dobrze záś względem práwá ofiárowánia Nayświętszego SYNA, mogłá się trudność przytráfić, iáko pierwey o wypełnieniu práwá Obrzezánia; tego bowiem poznáłá prawdziwego y wiecznego BOGA, y ták dálece nad wszelkie práwo od niego podáne wyższego. Wszákże zá spadáiącym światłem nieiákim Boskim, y z sámych tákże áktow Nayświętszey Duszy CHRYSTUSA, wolą Páná záraz zrozumiáłá, y Duszę nieiáko CHRYSTUSA widziáłá wielkiem prágnieniem pożądáiącą, áby Przedwiecznemu Oycu swemu żywą stał się ofiárą, y był poświęcony; áby dżięki z tey okázyi czynił, zá Nayczystszego Ciáłá uformowánie, y Nayświętszey Duszy stworzenie, y cáłego śiebie máiący dáć tym czásem niby ná zadátek, pokiby się nie stał potym zá narod ludzki, y iego zbáwienie *Ofiára ná zápách przyiemności.* Lubo záś Nayświętsze CHRYSTUSA Człowieczeństwo tákie ákty według rożnicy czásu y mieyscá czyniło, nie tylko, że *widzenia błogosłáwionego* iuż záżywáło, y ztąd woli Boskiey we wszystkim było przystosowáne, y zgadzáiące się z nią, ále też ile było cierpiętliwe, *y w drodze*, y Odkupicielem nászym, iednák według opisánego práwá Przedwiecznemu OYCU swemu ofiárą stáć się chciáło w Kościele Swiętym swoim; gdźie go wszyscy ádorowáli, iákoby ná własnym mieyscu modliwy, oczyszczenia, y ofiáry.

587. Przetoż Niebieska Dziewicá z Pánieńskim Oblubieńcem swoim o odpráwiániu podroży rozmawiáć poczęłá, áby w dźień od práwá postánowiony, w Kościele Jerozolimskim obecnie stánęli. Dla czego rzeczámi potrzebnemi, ile iednák ubostwá miłość pozwaláłá, opátrzeni, z domu pobożney gospodyni swoiey wyszli, wyświádczoną sobie od niey miłość Niebieskiemi fáworámi, y błogosłáwieństwy nágradzáiąc, co oná wprawdźie dosyć szczęśliwie uczułá, lubo z inszey miáry táiemnic Gości swoich Boskich nie wiedźiáłá. Záraz do przyśionku, álbo stáienki Narodzenia poszli, áby z naywiększą uczciwością ubogą owę BOGA płáczącego Swiątynią uszánowáli, á ztámtąd podroż swoię zaczęli. Było záprawdę ubogie owe mieysce y podłe, ále iednák iuż drogie ná ten czás, iáko ludźiom ieszcze nieznáiome y zániedbáne. Gdy iuż tedy tám przyszli trzey Bolcy Podrożni, Pánieńska MATKA záraz Dźiecię JEZUSA Swiętemu JOZEFOWI tym czásem poruczyłá, pokiby sámá ná żiemię upadszy, mieyscá onego rodźin Wcielonego BOGA, y tákich táiemnic wiádomego, y świádká, nie uszánowáłá. Co gdy się z niewymowną uczciwością, y obfitemi roskoszámi stáło, do Swiętego JOZEFA obrociwszy się: *Pánie moy*, mowiłá, *niech mi się podoba otrzymáć błogosłáwieństwo do odpráwiánia podroży, gdyż też nigdy bez niey z domu twego nie wychodzę. Nádto też proszę ćie, żeby mi się godźiło przez cáłą drogę piechotą á bosemi nogámi iść, poniewáż idę Niebieskiemu OYCU ná rámionách moich oddáć ofiáre bárdzo przyiemną. Bo gdy wyprawá tá Swiętá iest, y pełná táiemnic, z wszelką, ktorą się stáć może uczciwośćią, y wspániáłośćią oneż wypełnić chćiáłabym.* Wszákże wielka Páni nálzá, dla przystoyności okryćia nog, obowia zázywáłá, ktore iey y zá pończochy służyły. Te záś były robione z żiela pewnego, rozumiey z konopi, álbo slazu, po prostu y mocno splećione, z zwyczáiu záiste y używánia ubogich, iednák to wszystko było czysto, y przystoynie ułożone.

588. Lecz Swięty JOZEF naypierwey Jey kazał wstáć, poniewaž przed nim klęczáłá; á potym rzekł: *Naywyższego, y Wiecznego Oycá Syn, ktorego ná rękách moich trzymam, niech ći da błogosłáwieństwo swoie; potym że piechotą iść, y ták Nayświętszego Syná twego zánieść chceß, to koniecznie approbuie, bosemi záś nogámi iść czásu y powietrza konstytucyá nie pozwala: Naywyższa Dobroć Boska iáko ći to prágnienie nadáłá, ták bez wątpienia przyiemne, y wdźięczne bedźie miáłá.* Tey záś powagi poniewaž w dániu roskazow záżył Mąż Swięty, iednák przydawszy osobliwey skromności, á naybárdziey dla tego, áby wielkiey Krolowy Nászey w ukocháney pokorze, y posłuszeństwie, cwiczenie

czenie wolnieyſze było. Ani w ten czás ſam Pániéński Oblubieniec zápomniał o posłuſzeńſtwie; niechętnie bowiem, ále iákoby złomawſzy właſną wolą, roskázywał, w ſámym też roskazániu po wielkiey części głęboko nákłoniony; y ták oboie nád zámiar upokorzeni, y poddáni, ieden drugiemu byli. Ze záś niechćiał, áby bolo y bez obowia ſzłá do Jerozolimy, tę miał przyczynę, bo ſię obawiał, áby źimnem bárdzo przeięta, uſzcerbku zdrowia nie ponośiłá; ponieważ nie wiedźiał iák doskonáłey konſtytucyi było nayzupełnieyſze Nayświętſzey PANNY ćiáło, y ktoremi przymiotámi od BOGA było udárowáne, dla tego ſię o iey zdrowie obawiał. Jednák Krolowa, y PANNA, roskaz pokornego ćieśli Swiętego JOZEFA záraz przyięłá, z milczącym posłuſzeńſtwem, ták, że odtąd nie chćiáłá chodźić bez obowia. Náoſtátek Dźiećiątko JEZUSA z rąk iego máiąc odebráć, zwyczáynym iuż ſpoſobem ná koláná upadſzy znowu ádorowáłá, y z wielką ſubmiſſyą dźięki czyniłá zá wſzytkie one naywyżſze y záiſte naywiękſze dobrodźieyſtwá y táiemnice, ktore do Nayświętſzey oney Stáienki z ſobą, ná dobro wſzytkich ludźi ſprowádźić raczył. Poſpołu Boskiego Dźiećięćiá Máieſtatu uprzeymie prośiłá, áżeby chćiał Swięte to mieyſce w powinnym záwſze mieć uſzánowániu od práwowiernych, y prawdźiwych Kátolikow, y w przyzwoitym ſzácunku wiecznemi czáſy konſerwowáć, y owſzem Swiętemu Aniołowi Strożowi do Jego ſtraży náznáczonemu, ná nowe, y w oſobliwe ſtáránie to mieyſce zálećiłá. Okrywſzy ſię potym płaſzczem, w drogę ſię wybieráła, Skarb Niebieski między rámionámi śćiſnąwſzy, y do ſercá śćiśle przytuliwſzy; oſtrożnie bowiem tego ſámego y z wielką przezornośćią zákryłá, áżeby go od źimowey áeryi zewſząd ochroniłá.

589. Uprośiwſzy tedy, y od Boskiego Dźiećięćiá widomie odebrawſzy błogosławieńſtwo, ze ſtáienki wychodząc, w drogę událi ſię. Wnet záś Swięty BOGA Opiekun JOZEF skrzynkę, w ktorey Niemowlątká BOGA ſprzęt pieluſzek y powijáczá był zámknięty, ná bydlę włożył, rázem z oſtátkiem częśći dárow od trzech Krolow ofiárowánych, ktora oddźielona, w Kośćiele miáłá bydź ofiárowána. Te záś rzeczy ſporządźiwſzy, z Miáſtá Betleem do Jeruzalem ſzli bezuſtánnie, y rząd poſtępuiących ták był ſolenny y chwalebny, iákiego w Kośćiele Jerozolimskim przez ták długie czáſy nigdy nie widźiáno: ponieważ Dźiećięćiu JEZUSOWI wſzytkich wiekow y wieczności Xiążęćiu, y Naywybornieyſzey Jego Mátce PANNIE, tákże Swiętemu Oblubieńcowi JOZEFOWI z ſtáienki Národzenia áſſyſtowáły dźieśięć one tyśięcy Aniołow, ktorzy przy Národzeniu obecnie byli, rázem y z inſzemi niezliczonemi, to ieſt tymi, ktorzy przy Obrzezániu ná wychwalenie Nayświętſzego Imienia JEZUS, z Niebá rotámi zſtąpili byli: wſzyſcy ći Niebieſkiego Dworu przedni Pánowie wprzod, y pozad poſtępowáli w ludzkiey poſtáći widomey, ták dálece piekni, świetni, y iáśni, że cokolwiek ná świećie przyiemnego, y ozdobnego wydáie ſię, nic nie ieſt, tylko błoto, y zuzel do nayiáśnieyſzego złotá przyrownány; Słońcá záprawdę iáſność w ſámym południu zágáśili, nocy záś ćiemnośći nád ſam dźień iáśnieyſze uczynili. Tych widzeniem ćieſzyli ſię naypierwey ſámá Krolowa Aniołow MARYA, tákże y Swięty JOZEF. Wnet záś nowe wyśpiewywáli pieśni wſzyſcy, iákoby iednemi uſtámi, Boſkie Dźiećię, y Jego w Kośćiele náſtępuiące ofiárowánie, naywiękſzemi pochwałámi, wynoſząc. Y ták odpráwili dwie one mile, ktoremi Betleem od Miáſtá Jeruzalem odległe ieſt.

590. Było záś ná ten czás prawdźiwe, á z dopuſzczenia Boſkiey Opátrzności, źimno y mroz ták tęgi, że áni ſámemu Stworcy ſwemu BOGU Człowiekowi folgował, ták go ſzczypiąc, że iáko był prawdźiwy człowiek ćierpiętliwy, y bárdzo delikátne Dźiećię, áż drżał y płákał, między máćierzyńſkiemi rámionámi y pierśiámi, co ſámá Mátká widząc, politowánia miękkośćią głęboko zrániona, dáleko bárdźiey przerážona miłośćią ſtękáiącego SYNA, niżeli niedyſkretnego powietrza oſtrośćią. Przetoż y ná ten czás pámiętáiąc że ieſt Krolową, y Pánią wſzytkich rzeczy, do wiátrow y elementow obroćiwſzy ſię, ſtrofowáć ich, śmiáłość gánić, y Boſkim gniewem groźić poczęłá, że ták lekkomyślną śmiáłośćią ná Stworcę ſwego powſtáły. Záraz tedy przydániem roſkázu poſkromiłá, áżeby Boſkiemu Niemowlątku naypierwey żadney przykrośći nie czyniły, ná śiebie záś ile mogą, ile chcą, żeby okrutne y nielutośćiwe były. Temu práwey Páni, y Krolowy ſwoiey roſkázowi záraz posłuſzne były źimnego powietrza elementá, ták, że wiátr odmieniwſzy wielką ſrogość źimná, wnet ſię ſtał Zefirem południowym ná Niemowlątko BOGA łágodnie wieiąc, ná Mátkę záś nie ináczey, iák pierwey, doſyc okrutnie náćieráiąc. Ták wprawdźie oná ná niełáſkáwość powietrza wydána, Boſkie záś Dźiećię było ochronione, zwyczáiem iuż poſpolitym, iáko ſię wyżey powiedźiáło, y napotym też opowiedźieć ſię ma. Gniewáłá ſię nádto ná grzech, y záiſte ſpráwiedliwie, iáko od niego ſámá wolná, ſtrofowána bydź nie mogą, rzekłá záś: *O okrutna, y cále nieludzka grzechu wino!*

y tákżeś iedná ieſt bez żadnego lekárſtwá, aby Stworcá wſzytkich rzeczy, od ſámych kreátur ſwoich, ktorym śił użyczył, koniecznie ćierpiał, aby teraz ná śiebie mocne uczuł y doświádczył! o przeráźliwe, nieludzkie, y obmierzłe ſtráſzydło! y tákże ná BOGA ſámego náćierasz, ſtworzenia wywracaſz: w tyle ſtráſzydeł przemieniaſz, y z wſzelkiey ich ſzczęśliwośći, ktora w przyiáźni Stworcy ſwego złożona poniekąd máia, ogołacaſz. O Synowie ludzcy, pokiż oćiężáłym ſercem, kocháć będźiećie kłámſtwo, y prożność! *O nie bądźćieſz Naywyżſzemu ták niewdźięcznymi, ſámym záś ſobie ták okrutnymi! mieycie oczy náoſtátek, ktoremibyśćie przepáść, ktora przed wámi ieſt, upátrzyli. Słuchayćie też iuż* nauki Oycá wáſzego, *ktory w Niebieśiech ieſt*, áni opuſzczayćie práwá Mátki *wáſzey, ktora ia teſtem, w miłości bowiem was zrodźiłám; poniewaź Jednorodzony BOGA OYCA w wnętrznośćiách moich ludzkie ćiáło biorąc, wſzytkiey nátury człowieczey oſobliwie mnie Mátką uczynił. Wiec iáko Mátká was kocham, y gdyby można, álbo żeby ſie Boſkiey woli podobáło, wſzytkie boleśći od kogokolwiek z ludźi, począwſzy od pierwſzego Adámá, áż do oſtátniego człowieká, kiedykolwiek poniesione, chętniebym ná śiebie przyięłá; tylko żeby wam ztąd lekárſtwo, y zbáwienie zgotowáć ſie mogło.*

591. A ták gdy Nayświętſi Podrożni náśi, drogą ſwoią postępowáli, tym czálem Swięty, y czći godny Kápłan Symeon, ktory ná ten czás w Jerozolimie był, od DUCHA Swiętego oświecony zrozumiał, że BOG Człowiek ná rámionách y pierśiách ubogiey Mátki ſwoiey zoſtáiący, do Kośćiołá ná ofiárowánie przyidźie. Toż ſámo zá przyiśćiem Boſkiego świátłá, poznáłá Anná Swięta Wdowá, y oná tákże tym ſpoſobem náuczona, iákim niedoſtátkiem, pracą, y przećiwnośćiámi byli przyćiśnieni; że nie mieli tylko iednę pomoc w towárzyſtwie ubogiego Mężá, Pánieńſkiego Oblubieńcá JOZEFA Swiętego. Z ktorey przyczyny uczynione ſobie obiáwienie, znáczni ći Prorocy Przełożeni wyiáwili, y przyzwawſzy Rządzcy Kośćiołá, álbo Száfárzá, ktory o rzeczách doczeſnych miał ſtáránie, obiáwionemi znákámi Nayświętſzych Pielgrzymow oznáymuiąc, do brámy, ktora ku Betleem wyſtáwiona byłá, przećiw nim wyniść mu kazáli, ażeby potym przychodzących wdźięcznie pozyiętych, do Domu ſwego wprowádźił, y w wſzelkiey ich miłości miał y łágodnośći. Co mu było rozkazáno, pilnie záchował Rządzcá Kośćiołá, álbo Adminiſtrator, zgoła nie bez obfitey poćiechy, Wielkiey Krolowy náſzey, y Swiętego Pátryárchy, ktorzy ſię bárdzo tokáli o wyſzukániu godney, y przyzwoitey Boſkiemu Niemowlątku goſpody. Przyiętych tedy do Domu ſwego złożywſzy, ſzczęśliwy BOGA Pielgrzymuiącego Goſpodarz, y do Nayświętſzego Kápłáná Symeoná powroćiwſzy, co ſię ſtáło, opowiedźiał.

592. Wſzákże Nayświętſza Pánná MARYA, y Oblubieniec iey Jozef w tenże ieſzcze wieczor, niżeli do odpoczynku poſzli, rádę uczynili, iákim ſpoſobem expedyowáć podárunki. Nápomniáłá záś naymędrſza Páni náſzá, że dobrze byłoby, gdyby podczás wieczorá dáry Krolow do Kośćiołá zániosł, y tám pokryiomo, y niepoſtrzeżony ofiárował: gdyż ſię może to teraz przyſtoynie, w ćichośći ſtáć, bo ták należy iáłmuzny y ofiáry dawáć; oprocz tego, tymże zawodem może doſtáć Synogárlic, ktore názáiutrz z Dźiećięćiem JEZUSEM máią bydź ofiárowáne. Wſzytko to pilnie wykonał Swięty Mąż, y záiſte Kádźidło, mirrę, y złoto, iáko był pielgrzymem y przychodniem, ták roſtropnie, y ſzczęśliwie Kośćielnemu podobne ofiáry odbieráiącemu oddał, że żadney poznáki nie mogł mieć, kto ták zacne dáry ofiárował. Náoſtátek, choćiaż zgoła z tych ſámych Krolewſkich dárow, ná kupienie báránká mogł uiąć, iákiego kążdy z bogátych z pierworodnemi ſwemi ofiárował, niechćiał iednák, ponieważ publiczne ofiar oddawánie, bogátym przyzwoite, iáwnieby ſię ſprzećiwiáło wielkiemu uboſtwu, y pokorze ták w Mátce iáko y w Synu Boſkim, iáko też w ſobie ſámym wydawáiącey ſię. Ani zaprawdę przyſtáło w iákieykolwiek ákcyi, dla końcá choć przyſtoynego, y pobożnego od wrodzoney pokory być odrodkiem; ponieważ oná iáko Mátká Mądrośći, doſkonáłą byłá Miſtrzynią wſzelkiey doſkonáłośći; Nayświętſzy záś SYN, przednim záiſte uboſtwá Náuczyćielem, w ktorym rodźić ſię, żyć, y umieráć chćiał.

593. Co záś tycze ſię Symeoná, był ten, zá świádectwem Łukaſzá Swiętego. *Spráwiedliwym y bogoboynym, oczekiwaiącym poćiechy Izráelá; y DUCH Swiety był w nim, od ktorego odpowiedź odebrał, że nie obaczy śmierći, pokiby pierwey CHRYSTUSA Páná nie widźiał.* Ten tedy táki Mąż z DUCHA Swiętego, *przyſzedł do Kośćiołá*; ponieważ oprocz tego, co iuż był zrozumiał, w tę noc powtornie z Niebá był oświecony, poznawſzy, y dobrze obiáwione máiąc Wćielenia Boſkiego, y odkupienia ludzkiego Táiemnice, iáśnie tákże upátrywał, iákim ſpoſobem w Nayświętſzey Mátce MARYI, iuż ſię ſpełniło cudowne owo Izáiaſzá proroctwo *o Pánnie poczynáiącey y rodzącey Syná*: tákże *o wynikáiącey roſzczce, y kwiećie z korzenia Jeſſego*, ktora CHRYSTUSA przeznaczáłá, y cokolwiek ſię w tych y inſzych wyrokách zámykáło. Rowno tákże iáwnie poznał ziednoczenie obudwu

natur w Oſobie Słowá , razem z Tájemnicámi Męki , y zelżywey śmierći zá odkupienie Narodu ludzkiego ponośić máiącego. Te záś tákie y ták wysokie tájemnice, gdy o nászym Odkupićielu z Niebá zrozumiał Błogosłáwiony Symeon, myśl wyżey podnioſzy, dźiwnym prágnieniem widźieć Zbáwićielá świátá, pałáć począł. A gdy oraz wiedźiał, że tenże gorąco od śiebie oczekiwány, do Kośćiołá Przedwiecznemu Oycu ná ofiárę záraz miał bydź przynieśiony, dla tego y on ják tylko záświtał dźień, w Duchu, to ieſt pobudzony Boskim tym świátłem, przyſzedł do Kośćiołá; gdźie potym to náſtąpiło, co ſię w bliskim Rozdźiale wyraźi. Rownym ſpoſobem nocy oney, jáſne toż powźięłá objáwienie, iednák według ſwoiey proporcyi, Anná Prorokini, wielu tájemnic świádoma uczeſtniczka, y od Duchá Swiętego bárdzo rozwelelona: byłá záś tá Anná Nayświętſzey Pánny, poki byłá między Pánnámi w Kośćiele, Miſtrzynią y Przełożoną, iáko ſię wſpomniało w pierwſzey częśći świętey tey Hiſtoryi. Swięta záś Ewángeliá, tę jey chwałę przydáie; *że nieodchodźiłá od Kośćiołá, w poście y modlitwách służąc BOGU we dnie y w nocy.* Tákże, iż byłá Prorokiniá y Corką Fánuelową z pokolenia Aſer: znowu że żyłá śiedm lat z Mężem ſwoim; ná ten záś czás miáłá wieku ſwego lat ośmdźieśiąt cztery, y to prorokowáłá o Dźiećięćiu JEZUSIE, iáko ſię w net pokaże.

Náuká od Krolowy Niebá, Nayświętſzey MARYI *Pánny mnie dana.*

594. CORko moiá, niektora zmizeryi ludzkich, zkąd przyczynia ſię bárdzo duſzy nieſzczęśliwośći, álbo zápewne powodzenie iey umnieyſzá ſię, ná tym záwisła, że Człowiek rozumie często, iż natym dosyć ieſt, cnoty ćwiczenie wypełniáć, choć niedbale, w zobki, leniwo, y bez gorącośći, iákoby rzecz byłá łekká, y żádney wagi nie máiąca. Y dla tey ſámey ſercá ludzkiego niewiádomośći y nikczemnośći, bárdzo niewielom tráfiá ſię przychodźić do wnętrzney owey z Bogiem przyjaźni y poufáłośći, ktora tylko gorąco kocháiąc otrzymuie ſię. Wreć álbowiem miłość powinna ná kształt wody, ktora do ognia przyſtawiona pieni ſię y przewraca, nie inaczey miłość owá gorącá, upałem y płomieniem Duchá Boskiego wzruſzona, duſzę w gorę nád śiebie podnioſzy, wſzyſtkie rzeczy ſtworzone, y wſzelkie ákcye ſwoie wzwieráiące czyni; im álbowiem więcey kochá, więcey goreie; tá záś ſámá miłość nie náſycone iakieś prágnienie rodźi, ták że nietylko rzeczámi źiemskiemi báwić ſię brzydźi, áłe też ták długo nie ſpoczywa, poki ſię w wſzelkim według możnośći dobrym nie wyexercytuie. A iáko ludzkie ſerce, ieżeli tego wſzyſtkiego, co kocha, álbo ſobie obiecuie y rozumie że może otrzymáć niedoſtáwſzy, uſtáwicznie goreie, y nowemi śrzodkámi prágnienia rátowáć y promowowáć ſtara ſię; ták też, ieżeli umysł miłością pała, záwſze ma czego by więcey chćiał, y żądał; ani mu kiedy zbywa ná tym, coby z miłośći kocháney rzeczy czynić mogł, cokolwiek záś robi máło ſię mu zda, więcey záwſze od śiebie ſámego wyćiągá, y ták ná oſtátek przez ſtopnie ſię pnie, od *dobrey* woli, do *doſkonáłey* wſtępuiąc; á ták od tey, znowu do owey, ktora ſię ieſzcze więcey BOGU podobá, poki nieprzyidźie potym do tego, co ieſt naylepſzego, y naydoskonalſzego, to ieſt do wnętrznego z BOGIEM zjednoczenia, y zupełney w niego transformácyi.

595. Y ztąd naymilſza łátwo wyrozumieſz, co mię przymuśiło, ażebym boſo idąc Nayświętſzego Syná mego do Kośćiołá ná Ofiárowánie ſámá niosłá, á nád to, Oczyſzczenia prawo z moiey ſtrony wypełniłá, miłość záprawdę mnie pobudźiłá: tá ſprawy moie zewſząd ták wyperfekcyonowáłá, tá co doskonałego było, do wſpániálſzey ieſzcze cnoty y więkſzego BOGU upodobánia wyniosła: tá ná oſtátek gorącość y żwawość miłośći, ták dalece záoſtrzyła, że wſzyſtkich cnot ćwiczenie, naywyżſzego doskonałośći ſtopnia doſzło. W tym tedy ażebyś mnie náśládowáłá, wieleći pracy łożyć potrzebá, y tey pilnośći przyłożyć, iákąś poznáłá we mnie, ponieważ prawdźiwie ći opowiedam przyiaćiołko moiá; iż ten ná oſtátek ieſt prawdźiwy, y niejáko przyrodzony kochánia y pracowánia ſtyl, ktorego Naywyżſzy BOG od Człowieká ták chćiwie prágnie, y oczekiwa, *oglądáiąc ſie*, iáko mowi Oblubienicá *przez báláſiki*; wſtrażnicy nieiáko położony, ażeby skryćie y nieporuſzonym okiem, uważał co y iákim ſpoſobem czyni Oblubienicá Jego: to záś ták blisko, że tylko kilká dźielących było między niemi báláſikow, záiſte przez nię mogł widźieć Kochánkę, prawdźiwie bowiem Duſze one, w miłośći iego ták gorące, y wsłużbie wybornie y dowćipne, zá ſobą ćiągną go, że idźie, y one zgołá ogniśćie miłuie: iáko przećiwnym ſpoſobem od nieochotnych y o rzeczy ſwoie niedbáiących, zupełnie ſię oddálá, podłe tylko y poſpolite o nich máiąc pieczołowánie. Dla czego do ćiebie

záwſze należy, ábyś ſię do naywyżſzego
doskonałośći pieła ſtopnia, y w cnot–
ćwiczeniu, co naywybornieyſzego preten-
dowáłá; przeto w iákieykolwiek báwiąc ſię
Cnoćie, dowćipną ći bydź przynależy,
wynalażſzy co raz miłośći y przemysłu no-
we náuki, ták żebyś ſię cáłá ták w powierz-
chownych, iáko y we wnętrznych uſtáwi-
cznie ćwiczyłá, tych ákcyach, ktore naybliż
ſze ſą do upodobánia BOGU. Cokolwiek
modlenia y nabożeńſtwá umyślisz, niżeli
uczynkiem wypełnisz, zniożſzy ſię z Nau-
czyćielem żyćiá, álbo *Oycem Duchownym*–
posłuſzeńſtwu podday, máiąc uczynić to,
co on rozkaże, álbowiem tá naypierwſza,
y naybeſpiecznieyſza rzecz ieſt.

ROZDZIAŁ XX.

O Ofiárowániu Dźiećięćia IEZVSA w Kośćiele, y co ſię około niego przytráfiło.

596. NAyświętſze Chyſtuſá Człowieczeń-
ſtwo, nietylko tytułem ſtwo-
rzenia, iáko inſze dźieło Boskiey ręki, Nie-
bieskiego Oycá, było włáſne, ále też nád to
oſobliwym práwem przez Unią Hipoſtáty-
czną, ktorą ſię łączyło Oſobą Słowá, z iſtoty
iego iáko z Synem Jednorodzonym, od wie-
kow Urodzonym, to ieſt BOGIEM prawdźi-
wym z BOGA prawdźiwego. Y lubo z in-
ſzey ſtrony, iuż był *iednoiſtotny* Oycu Syn,
chćiał iednák áżeby był ofiárowány, y ni-
by tytułem *daru* iemu był przywłaſzczony,
á to nietylko z racyi táiemnicy, ále też
prawa od śiebie poſtánowionego, ktorego
końcem był CHRYSTUS, y PAN náſz. Y
dla tey ći przyczyny poſtánowiono było,
áżeby w ſtárym Zakonie, *wſzyſtkie pierwiaſt-
ki ofiárowáne były Pánu*, á to ták długo, po-
ki nieprzyprowádzony był ten, ktory ſam
ieſt pierworodnym BOGA Oycá y Nay-
świętſzey Pánny. Y koło tego (: iezeli ie-
dnák BOGA, pomiárkowániem ludzkim–
miarkowáć ſię godźi :) pokazáł ſię Májeſtat
Boski tákim, iákim ludźie zwykli bywáć,
ktorzy kiedy ſię rzeczą iáką delektuią, czę-
śćiey ią ſobie y znowu á znowu przynośić,
y pokázywáć chcą, ták właśnie Niebieski
Oćiec, lubo w prawdźie nieskończoną ſwo-
ią mądrośćią wſzyſtko obeymował, y że–
iego rzeczy nieomylne ſą wiedźiał, dele-
ktował ſię iednák w ofiárowániu Wćielone-
go Słowá, gdy Ję widźiał, tyle tytułámi
bydź właſnym ſwoim.

597. MARYA záś Mátká żyćia, te
Przedwiecznego Oycá, y Nayświętſzego Sy-
ná ſwego, ile ten był ieden z Oycem–
BOG, wolą rzetelnie poznáłá, ile záś był
Człowiek, z Nayświętſzey Jego Duſzy ták-
że doſzłá, że we wſzyſtkich ſpráwách, ſwo-
ich, z Boską wolą był zgádzáiący ſię. A
ták wiedząc, noc onę, ktora Ofiárowánie
poprzedzáłá, ná świętych romozwáeh mi-
le ſtrawiła: do Oycá tedy Niebieskiego mo-
wiąc: Naywyżſzy wſzyſtkich rzeczy Dozor-
co, Pánie y Oycze Páná y Syná mego,
Uroczyſty záiſte Niebu y źiemi náſtępuie
Dźień, ktory ći do Kośćiołá twego świę-
tego żywą przyprowádźi ofiárę, y wſzyſtek
Skarb cáłego Boſtwá twego. Záprawdę
droga ieſt, o Pánie y B O Z E moy!
tá Ofiárá? więc y Ty dla niey mi-
łośierdźie twoie wielkie możeſz roz-
ſzerzyć, przez ktoreby grzeſznicy od pro-
ſtey drogi błądzący, doſtąpili odpuſzcze-
nia; ći, ktorzy ſą ſmętnego umysłu, we-
ſelá; nędzni pośięchę, słábi umocnenia,
ślepi światłá, á ná oſtátek ubodzy rzeczy
lepſzych obfitośći. Y o to ćię ia, Pánie
moy proſzę, ofiáruiąc ći Jednorodzone-
go twego, ták twego, z twoiey wo-
li y dobroći y moim ieſt. Jeżeliś mi
go záiſte dał BOGA, otoż ia oddáie BO-
GA razem y prawdźiwego Człowieká,
y ztąd o cokolwiek prośić będę, nic nie–
ieſt; ponieważ co ofiáruię, wſzelką cenę
skończoną przechodźi. Wſzákże niedáwno,
iákom z Kośćiołá twego wyſzłá ubożuchną,
á iuż ſię naybogátſzą wracam: y dla te-
go ná wieki wielbi Duſzá moiá Boską pra-
wicę twoię, ktorą ták ſzczodrobliwą ná–
mnie, y mocną uznałam..

598. Przetoż ráno onegoż dniá–,
w ktorey prawdźiwe Słońce w naypiekniey-
ſzey Jutrzenee Pánnie Mátce świátu zá-
jáśniało, taż Pánná BogáRodźicá Dźiećię
JEZUSA, w pieluſzki zwyczaynie uwinęłá,
y zaraz z wybránym Oblubieńcem z go-
ſpody ſwoiey do Kośćiołá wyſzli, nioſąc
dwie świece y parę ſynogarlic. Poſtępo-
wánie znowu ich było Krolewskie, y o-
wſzem Niebieskie; álbowiem ſzli porząd-
kiem w poſtáći ludzkiey widomi wſzyſcy
oni Anjołowie, ktorzy z Betleem áſſyſto-
wáli, iáko ſię nie dawno powiedźiało. Y
ći ſámi naywdźięcznieyſzą melodyą Bo-
skiemu Dźiećięćiu chwały wyśpiewywáli,
ták iednák, że tylko ſámá MARYA Bo-
ską tę muzykę słyſzała. A oprocz tych
dźieśięćiu tyśięcy, inśi nieżliczeni z Niebá
znowu przylátuiący, ktorzy wyryſowánym
ná pierśiách napiſem Naychwalebnieyſzego
Imienia JEZUS náznáczeni byli, przyłączy-
li ſię, á ták uformowáwſzy mocną ćiáłá–
ſtraż Słowo Wćielone Krolá ſwego, BO-
GA Człowieká, ktory w Kośćiele miał
bydź ofiárowány prowádźili. Ci záś
przychodni Anjołowie bez poſtáći ćiáłá–
áſſyſtowáli, y tacy iákiemi ſámi w ſobie
ſą, ták, że nikt, oprocz Boskiey Xiężny,
widźieć ich, álbo poiąć nie mogł. Zátym
gdy ſię iuż do Bramy Kośćiołá przybliżá-

łá,

łá, nieżwyczaynym zgołá, y wyborne uczułá w ſobie poruſzenia, do nayſmákowitſzego iákiegoś nabożeńſtwá, potym záś przyſzedłzy tám, gdźie inſzè Mátki oczyſzczáć ſię máiące ſtawały, poklęknąwſzy *w duchu y prawdźie pokłon uczyniłá*, y Naywyżſzemu Májeſtátowi, Syná ſwego ná rękách trzymáiąc, śiebie ofiárowáłá. Wnet záś Przenayświętſza TROYCA *widzeniem nieiákim rozumu* widomie ſię iey pokazáłá, z głoſem pewnym od Oycá pochodzącym, ták, że ſámá Pánná Bogá Rodźicá prawdźiwie słyſzáłá, mowiący: *Ten ieſt Syn moy ukochány, w ktorym mi ſie dobrze upodobało.* Tegoż czáſu Swięty JOZEF z Mężow nayſzczęśliwſzy, wewnętrznie ná umyśle, wdźięcznośćią oſobliwą udarowány, Boskim świátłem y weſelem obfićie był nápełniony.

599. Tym czáſem Naywyżſzy Kápłan Symeon, y on z pobudzenia Duchá Swięrego, iáko ſię w bliskim Rozdiale pokazáło, *przyſzedł do Kośćiołá*, y przyſtępuiąc, gdźie był Dźiećię JEZUS położony ná rękách Naysłodſzey Mátki, oboie Syná y Mátkę, według iednák proporcyi ſwoiey, wybornym świátłem iaśnieiących widźiał. Był zgołá Symeon w látách iuż podeſzły, y w obyczáiách uczćiwy. Táką tákże byłá Anná Fánuelá Prorokini, ktora zá świádectwem Ewángelij Swiętey, w tęż ſámę godźinę przyſzłá, widząc y oná Syná Boſkiego dźiwnym nie iákim świátłem otoczonych. Przyſtąpili tedy bez odwłoki do Najaśnieyſzey Niebá Krołowy, nie bez poruſzenia wnętrznego y weſelá: á Symeon Dźiećię JEZUSA ná ręce ſwoie wźiąwſzy, y w gorę oczy podniożſzy, Niebieskiemu go Oycu ſam ofiárował, wymowiwſzy tym czáſem pieśń onę, ktorą Ewángeliſta nápiſal. *Teraz wypuść ſługe twego Pánie, według słowá twego w pokoiu, bo obáczyły oczy moie Zbáwienie twoie, ktoreś zgotował przed obliczem wſzyſtkich ludźi, świátło ná obiáwienie Narodow, y chwałe poſpolſtwá twego Izráèlá.* Jákoby mowił. Teraz też iuż, Pánie, rozwiązawſzy to ćiáło, dopuść w pokoiu odeyść słudze twemu; ponieważ iuż dosyć długo żyłem, máiąc nadźieię w obietnicey twoiey, y w miłośći widzenia w ćiele ludzkim ſámego BOGA Jednorodzonego. Wſzakże álbowiem tego widzę, ktoregom długo oczekiwał, w ćiele moim Zbawićielá mego Syná Twego Jednorodzonego BOGA Człowieká, od wiekow zaiſte ná náprawienie zbáwienia náſzego náznáczonego, y przed wieki od nieskończoney mądrośći, y miłośierdźia twego poſtánowionego, iuż ná oſtátek nic mi inſzego nie zbywa, tylko poſpolity pokoy, y prawdźiwy w błogosłáwioney śmierći ſpoczynek. Ale iednák Ty Pánie, zápewne dla tegoś Syná twego Odkupićielá náſzego zgotował, y w obliczu wſzyſtkich ludźi ná świát ten wydał, áżeby wſzyſtkim był poſpolitym, byle tylko wſzyſcy chćieli; żeby wſzyſcy od niego zbáwienie ſwoie mogli odebráć; y żeby wſzyſtkim on świećił; on álbowiem *oświeca káżdego Człowieka przychodzącego ná ten świat*, prawdźiwe bez wątpienia świátło ná obiáwienie Narodow, chwałá y wſpániałość wybornego ludu iego Izráèlskiego.

600. Lecz MARYA, y JOZEF usłyſzawſzy to Symeoná przepowiedzenie, nád Swiętego Kapłáná Duchem Prorockim, zádźiwili ſię. Ale kiedy támże Ewángeliſtá názywa ich Rodźicámi, Oćiec y Mátká iego, o mniemániu poſpolſtwá to rozumieć potrzebá, dźiało ſię to álbowiem publicznie, y Ewángeliſtá też nárrácye ſwoie, do publiczney mowy ſtoſował. Potym záś Symeon obroćiwſzy ſię do Naysłodſzey Mátki Pánny, jáwnie do niey rzekł: *Oto Páni*, mowił, *to* ſámo Dźiećię, y Syn twoy *położon ieſt ná upadek, y powſtanie wielu ich w Izráèlu, y ná znak przećiw ktoremu mowić będą. Y Duſzę twoie właſną przeniknie miecz, áby myśli z wielu ſerc były obiáwione*, Dotąd Symeon iáko Prorok mowi, wnet záś iáko Kapłan oboigu Nayświętſzym Rodźicom dał błogosłáwieńſtwo. Tegoż właśnie momentu Anná Prorokini o Wćielonym Słowie świádectwo powiedźiáłá, y Boskiego Duchá promieniem oświeconá, wyborne nieiákie Odkupienia táiemnice opowiedźiáłá przed *wſzyſtkiemi* (: zá świádectwem Ewángeliſty :) *ktorzy oczekiwáli odkupienia Izráèlskiego.* Y w uſtách dwoch tych znájomey cnoty ſtárcow, publicznym świádectwem potwierdzono ieſt, że też ſámo Boskie Słowo dla odkupienia ludzkiego Człowiekiem ſię ſtało.

601. To záś rzecz oſobliwa y bárdzo dźiwna ieſt, że w ten czás, kiedy Swięty Symeon przepowiedzenie o Męce, y śmierći przyſzłey CHRYSTUSA, ktora ſię przez miecz, y znák przyczenia znáczyłá, obwieſzczał, ſámo Dźiećię JEZUS ná rękách iego głowę nákłonił. Tym záiſte áktem powierzchownym z wielą inſzemi we wnętrznego posłuſzeńſtwá Przedwiecznego Oycá zdaniu ſię y przykazániu oddawał, y uſtámi Kapłána, sługi Bożego, ſobie námienione, przyiął. Wſzyſtkie te rzeczy, ták te, ktore ſię powierzchownie z głowy nákłonienia, iáko też te, ktore wewnętrznie w Duſzy CHRYSTUSOWEY przez wykonane ákty ſtały, jáśnie upátrzyłá y zrozumiáłá MARYA Mátká Boska, y z tego ſámego rzeczy ták przykrych przeczuwánia gorzko ćierpieć poczęłá, Symeonowe prognoſtyki, mieczem boleśći, o ktorym on ná potym prorokował, iuż w ten

czás ſerce ſwoie ſrogo porážone máiąc:
ponieważ zaraz wſzyſtkie proroctwá iego
były Jey jáwne, y iakoby przezroczyſtym
nieiákim zwierćiedle jáśnie pokazáne wi-
dźiáła; zgoła wewnętrznym myśli okiem,
z iákiey przyczyny Nayświętſzy iey Syn
miał bydź *opoka zgorſzenia* położoną ná
upádek niedowiárkow, á wzáiem żyćiem
y zmartwychwſtaniem wiernych: widźiá-
łá Kośćiołá ſtarego Zakonu zburzenie, á
Kátolickiego przećiwnie z Narodow pow-
ſtanie: widźiáła iáko *w ſobie ſámym* miał
tryumfowáć nád zwierchnośćią ćiemnośći,
y władzą śmierći; to iednák z wielkim
nákładem, y tylko ná zelżywym, y przy-
krym Krzyżu: widźiáłá záprawdę prze-
czenie, ktore Navsłodſzy Jey Syn ták czę-
ſto częśćią ná ſámym ſobie, częśćią też
ná Kośćiele, y ná ſwoich ponieść muśiał
od *niezbożnych*, ktorych ták obfita miáłá
bydź liczbá; widźiáłá oraz przeznáczonych,
nie wielu ich záiſte, lecz bárdzo wybor-
nych. To wſzyſtko gdy zgołá widźiáłá,
Nayczyſtſzá Jey Duſzá obrotnym weſelá
y boleśći upałem, przez te ſáme tájemni-
ce od Proroctwá Symeonowego ná myśli,
y pámięći niby poruſzona do áktow nay-
większey doskonałośći, y do oſobliwego
zgołá rożnych cnot ćwiczenia, podnośiłá
śię; wſzyſtkiego záś, co iey álbo z Boskie-
go świátłá, álbo Symeonowego przepowie-
dzenia było objáwiono, záwſze w świeżey
pámięći ſtrzegła, ták, że áni kropka z tam-
tąd niewypádła. Z tąd śię záś ſtáło, że i-
le razy Boskiego Syná ſwego widźiáłá,
záwſze śię nową y żywą boleśćią trapiłá;
zgołá ktora iáko Mátká, á Mátká záiſte
tákiego Syná, BOGA y Człowieká, ſámá
umiáłá proſtą boleść miarą mierzyć to, cze-
go my leniwi y niewdźięcznego ſercá lu-
dźie, ani godnie czuć, áni wydáć nie mo-
żemy. Tákże JOZEF Swięty z słyſzenia
tego Proroctwá wiele tájemnic odkupienia
ludzkiego, y przećiwnośći, ktore Dźiećięćia
JEZUSA czekały, zrozumiał. Lecz nie ták
obſzerną wiádomośćią z Niebá był opá-
trzony, áni ták wyraźnie káżdego z oſobna
poznał, iák Boska Jego Oblubienica; po-
nieważ nie rowna z obu ſtron byłá przy-
czyna, gdyż Swięty ow Pátryárchá nie miał
dosyć, áby to był wſzyſtko oglądał.

602. To tedy wſzyſtko gdy śię ſtáło,
Wielka Niebá Krolowá, Kapłána rękę pocá-
łowawſzy, o błogosławieńſtwo powtornie
prośiłá. Táką uczćiwośćią uſzánowáłá An-
nę, onę ſwoię niegdyś w Kośćiele Xiężnią,
áni álbowiem Mátki Boſkiey godność, kto-
rą nie tylko wſzyſtkie Niewiaſty, y ludźi,
ále też ſámych Anjołow przewyżſzyłá,
bynaymniey nie przeſzkadzáłá w ćwiczeniu
naygłębſzey pokory. A ták náoſtátek
rzeczy ułożywſzy, Nayświętſzego Syná do
goſpody ſwoiey zániosłá z Swiętym JOZE-
FEM, y czternaſtą tyśięcy Anjołow z nią
idącemi, ktorzy bliſko poſtępuiąc powrot
ten znowu znáczny, y okazáły uczynili.
Lecz záś Niebieſka Páni przez kilka dni
w Jerozolimie dla Nabożeńſtwá báwiłá śię,
iáko śię potym powie. Przyſtępuiąc záś po
kilka razy do Symeoná, o przyſzłym Od-
kupieniu, y uczynionym z Niebá od nie-
goż Proroctwie, mowę wniosłá. Skromniey-
ſza záprawdę w słowách, y ktore wymá-
wiáłá, więcey niż Krolewską powagą miar-
kowáłá, roſtropnośći cud MARYA, y dla
tego ſkutecznośćią, y mądrośćią mowy
ſwoiey Swiętego Kapłána nie tylko do wiel-
kiego zádźiwienia przywiodłá, ále też myśl
niezwyczayną iákąś słodkośćią zlaną, dźi-
wnie do naywyżſzego cnoty ćwiczenia po-
budźiłá. Podobnym ſpoſobem tákże do
Swiętey ANNY Wdowy, y Miſtrzyni ſwo-
iey doſzłá, y łágodnym głoſem ſwoim
w Boſkiey miłośći gorąco zápáliłá. Oni
záś nayſzczęśliwśi Słowá Wćielonego świád-
kowie, po kilku dniach oboie świętą śmier-
ćią zábrani ſą. Wſzakże álbowiem Swię-
ći Gośćiowie tym czáſem w goſpodźie ſwo-
iey żywili śię, z nákładu od ſámego Swięte-
go Kapłána Symeoná dodanego. A iák
długo záiſte tám mieſzkáłá Niebieska Pán-
ná, częśćiey chodźiłá do Kośćiołá, gdźie
zwyczaynemi poćiechámi rozweſeloná,
przećiwko ránie, od mieczá Proroctwá
Symeonowego głęboko, zádáney, łágodze-
nie y lekarſtwo nie iákie bráłá: ážeby do
mocy boleśći bliżey ieſzcze y pewniey rá-
tunek był przyłożony, ſámo Dźiećię JE-
ZUS bárdzo łágodnie do niey mowiąc:
Naymilſza Rodźićielko, y gołebico moiá, rzekł,
*otrzyi oczy twoie z łez, oddal nayczyſtſze Serce
twoie, Oycá bowiem, á zgołá naykochánſzego
Oycá mego wolá, Krzyż mi náznácza, Ty záś
wſzyſtkich boleśći y ućiſkow moich uczeſtnicz-
ka y towarzyſzka bedźieſz. Poſtanowiono ieſt
przynieść lekarſtwo duſzom, ktore ſą dźietem
reki moiey, obrazem, y podobieńſtwem iſtotno-
śći Boſtwá mego, áżeby ták zwyćiężywſzy nie-
przyiaćioł, w Kroleſtwie moim, z ktorego oni
wypadli, przywrocone na wieki zemną żyli.
A w tym ſámym wſzakże cáła myśl y wolá
twoiá położona ieſt.* Odpowiedźiáłá naymil-
ſza Mátká: *Miłośći moiá*, mowiac, *Nayslod-
ſzy Synu, wnetrznośći, ieżeliby iedno było ná-
śládowáć ćie w śmierći, y umrzeć z Tobą, á
nie tylko widźić umieráiacego, słodſzeby to było
śmierći towarzyſtwo, y boleść moiá pewnieyſze
by z tad miáłá ułagodzenie: lecz teraz przy-
bedźie rány ſtrapionego umysłu, ieżeli ia ćie
żywa umieraiacego widźieć muſze.* W tych
y inſzych podobnych miłośći y wſpoł ćier-
pliwośći ćwiczeniach; przez kilka dni trwáłá,
áż gdy S. JOZEF nápomniony był ućiekáć
do Egyptu, oczym w náſtępuiącym Rozdźiale,

Náuka od Mátki Boskiey MARYI mnie dána.

603. CORko kochána, z słow y przykłádow owych, ktoreś piſáłá, wybornie ſię uczyſz, iákiey ſtáłośći y ſercá wſpániałośći, bydź ći potrzebá, ábyś przećiwność y ſzczęśliwość, słodkość y gorzkość iednákim umysłem, y twarzą przyięłá. Owoż Corko naymilſzá! iák śćisłe ieſt y ſzczupłe ſerce ludzkie, gdźie co przykrego, y delikatnemu wieku onego geniuſzowi przećiwnego tráfia ſię, iák ſię gniewá ná przećiwnośći! z iáką niećierpliwośćią chroni ſię boleśći! iáko mu rzecz uſtáwicznie widźi ſię niepodobna, co zmysłowi nie pochlebia! iáko ná oſtátek bynaymniey nie pámięta, co Miſtrz jego, y Nauczyćiel CHRYSTUS *ućierpiał, zoſtáwuiac* ćierpliwośći *przykład*, włáſną ią Męką ſwoią poświącáiąc, y uśilnie zálecáiąc. Rzecz záiſte wſtydliwa Chrześćiáninowi, y bárdzo lekkomyślna, niechćieć ćierpieć przećiwnośći, gdyż ſam Nayświętſzy Syn moy cokolwiek przykrego ieſt, zá Chrześćiány poniosł, Zápewne záś wiele Swiętych przedtym, y niżeli BOG Człowiek ná Krzyżu umárł, Krzyżá chćiwie ſzukáli, ſámą nádźieią przychęceni, że CHRYSTUS, ktorego zgołá ieſzcze nie widźieli, ná nim nayzelżywſzą śmierćią miał umrzeć. A ieżeli záś káżdemu nieprzyſtoyna rzecz ieſt niechćieć nic ćierpieć z miłośći BOGA Człowieká, ktory wſzyſtko zá niego wyćierpiał, iákoby twoy wſtyd był naymilſza, ktorey wiele ſtárania łożyć potrzebá, żebyś przyjaźni y łáski Náywyżſzego w ſtopniu wſpánialſzym dośięgłá, żebyś Oblubienicy y przyjaćiołki imię zásłużyłá, żeby on cáły twoim, á ty cáłą iego byłáś: ktora nádto chćiwie tego pożądaſz, ábyś ſię ſtáłá Uczennicą moią y rękodayną, á ia wſpolnie tobie Miſtrzynią y Obronićielką byłam, ążebyś zá mną ſzła, y w tych rzeczach wſpániale náśladowáłá, ktore moie ſą, nie ináczey, iáko Corká náśláduie Mátkę. To záiſte wſzyſtko nie ſámym áffektem y proſtą wolą otrzymuie ſię: nie doſyć częſto mowić, *Pánie, Pánie*, á kiedy ſię tráfi okázya pić kielich Páński, nieść Krzyż CHRYSTUSOW, umysłem záſępionym cofáć ſie; wzdycháć, ſmęśić ſię, y owſzem utarczki jawnie ſię wzdrygáć, y od Krzyżá ućiekáć, ktorego ponoſzeniem miłość y áffekt oſobliwie ſię probuie.

604. Co ieżeli ták czyniſz, jawnie ćię iuż doświádczam, gdyż co inſzego obiecujeſz, á co inſzego czyniſz; jawnie iuż od drogi zywotá wiecznego błądźiſz; niemaſz álbowiem inſzey drogi, ktorąbyś CHRYSTUSA náśládowáłá, tylko drogą Krzyżá, y przez tę, ochotnie bieżyć potrzebá; podobnym ſpoſobem y do mnie inſzą drogą nie przyſtępuią. Jeżeli ćię niewierne ſtworzenie zwodźi, jeżeli tentácyi śilność przegarza, jeżeli ſię utrápienie tráfia, jeżeli ſáme *boleśći smierći otáczáia ćie*, nie potrzebá ći dla podobnych rzeczy upadáć, álbo turbowáć ſię, álbo nádźieię tráćić; ponieważ ſię Nayświętſzemu Synowi moiemu, tákże y mnie bárdzo nie podobá, jeżeli przez gnuſność twoię, przemarnuieſz łaskę, álbo jey przeſzkodźiſz, ktora do twego obronienia ieſt pogotowiu, tylko ty jey ſámá nieodpychay, álbo nádaremno nie odbieray. Potym toż ſámo przyczyniłoby tryumfu nieprzyjaćielowi, ktory ſię zwyczayną ſwoią wyniosłośćią będźie chełpił, jeżeli ktorą moię, y CHRYSTUSOWE Uczennicę zwiedźie, álbo poturbuie; jeżeli záś podczás w máłych rzeczách uſtanieſz, powoli będźie ſzukał podchwyćić ćię w wielkich. Ucz ſię tedy ufáć w Naywyżſzym, y wiedz nád to iż ćię ſzácuie wielce. Ták záś ufáiąc gdy ſię tráfi utrápienie, ſámá śiebie pokrzepiay mowiąc: *Pan oświecenie moie, y zbáwienie moie, kogoż ſie báć bede? Pan obrońcá żyćiá moiego, przed kim drzeć bede? Matke Miſtrzynia, Pánia y Krolowa mam, ktora moie obrone w ſercu ma, á o utrápieniu moim ma ſtaránie!*

605. Z tey tedy przyczyny ſtárannie uśiłuy záchowywáć pokoy wnętrzny, y uſtáwiczną mieć o mnie pámięć, ábyś ztąd ſpraw moich ochotnie náśládowáłá, y śládem poſtępowáłá. Uważ iák ćiężki bol z proroctwá Symeonowego ſerce moie przeraził, iednákże ia ſtałám nieporuſzona, záwſze iednáka, y bez żadney odmiány, choćiaż boleśći śilność wſkroś ſerce y duſzę przeniknęłá. Y owſzem we wſzyſtkich tych więcey ieſtem pobudzona do wychwalenia, y zádźiwienia ſię cudownym Boskiey mądrośći ſądom: Nákoniec ieżeli kiedy do tego przychodźi, áżeby przemijáiącego żyćia przećiwnośći y utrápienia wesołym y pogodnym umysłem przyięte były, ieżeli Człowiek one ćierpieć lubi, w ten czás tedy Człowieká Duchownego ſwoim ſpoſobem tákim czynią, iż go nád śiebie wynoſzą, y Boſkim świátłem ták nápełniáią, że iuż jáśnie poznáie, iák droga rzecz ieſt ćierpieć, y tey wiádomośći záraz ſkutek odbiera w wyborney nieiákiey konſolácyi, ktora od ſámego poſkromienia páſlyi y podbićia ich wynika. Y tá nauka wyiętá ieſt z ſzkoły CHRYSTUSOWEY, *zákryta* zgołá *przed maaremi mieſzkańcámi Bábilonu*, y miłośnikami prożnośći. Oprocz tego, żebyś ſię nauczyłá chćiáłábym, iákie poſzánowánie, według moiego

go przykłádu świádczyć potrzebá Kapłánom, y ſługom Boſkim: ktorzy już teraz więkſzey ſą godności, y doſtoyności, ſkoro ſam Syn Boſki, wźiąwſzy náturę ludzką, ich głową y ſámym tákże *Kapłánem według porządku Melchiſedechowego*, policzony ieſt. Nápominánie y náukę ich ták ſzácuy, iákoby od ſámego BOGA, ponieważ mieyſce Jego otrzymuią, dáne były. Izáliś niewieſz, iáka im ieſt poſtánowiona w Ewángelij powagá y władza, iáko Pan powiedźiał: *Kto was słucha mnie słucha, á kto was przyimuie mnie przyimuie!* Cokolwiek ćię oni świątobliwie náuczą, iák możeſz nayświątobliwiey to wypełniy. Náoſtátek záś wſzyſtkie te męki, ktore naymilſzy Syn moy ućierpiał, záwſze w świeżey pámięći rozważay, ták záiſte, ábyś z gorzkim wſpołćierpienia umysłem boleśći iego ná duſzę twoię przeniosłá. Zkąd ſię potym ſtánie, że wſzyſtko, co ſię ná świećie słodkiego y przyiemnego widźi; nád ocet y żołć przykrzeyſzym ſię zda: á w ten czas łatwo *opuśćiwſzy wſzyſtko*, y o wſzyſtkiey zápomniawſzym prożności, lepſzego żyćia Sprawcę naśládowáć będźieſz.

ROZDZIAŁ XXI.

Przyſpoſabia Pan Nayświętſza MARYA Mátkę w ućieczkę do Egiptu: Anjoł ſię pokázuie, y mowi z Swiętym IOZEFEM: y inſze rzeczy tu upátrywáć należy.

606. GDy tedy Swiętá, y przedźiwna Pánná, y Mátká Boſka, z Naychwalebnieyſzym Oblubieńcem ſwoim JOZEFEM, wykonawſzy Ofiárowánie, z Kośćiołá ſię do domu powroćiłá, poſtánowili przez dni dźiewięć zoſtáwáć w Jerozolimie, y w káżdy z oſobná dźień iść do Kośćiołá, y tám tyle rázy powtorzywſzy, ofiárę żywą, á co większa ſámo życie, Nayświętſzego Syná ſwego ofiárowáć, záwſze pokázuiąc Przedwiecznemu Oycu złożony u śiebie ſkarb; dźiękuiąc tákże, zá oſobliwe, y między wſzyſtkiemi kreáturámi iedynie ſobie dáne dobrodźieyſtwo. Tę záś liczbę dźiewiąćioráką oſobliwie przyiemną miáłá Boſka Mátká, częśćią z przypomnienia dźiewięćiu onych dni, w ktore do wypełnienia w ſobie Wćielenia Słowá ták wybornie byłá przyozdobiona, iáko ná początku Drugiey Częśći, w pierwſzych dźieśięćiu Rozdźiáłach ieſt wſpomniono; częśćią też dla dźiewięćiu Mieśięcy, przez ktore BOGA Człowieká w Páneńſkim ſwoim żywoćie nośiłá. Dla czego lubiłá tę dźiewięćiu dni Uroczyſtość odpráwowáć, y Syná á Páná ſwego tyle rázy Niebieskiemu Oycu ofiárowáć, iákoby ofiárę ná on koniec, ktory mu naywſpániálſza Mátká y Pánná náznáczyłá, ze wſzech miar nayprzyiemnieyſzą. Záczáwſzy tedy Uroczyſtość świętey owey Nowenny, káżdego dniá przed godźiną dniá trzećią przychodźili do Kośćiołá, y tám trwáiąc ná modlitwie aż do wieczorá; mieyſce záś záwſze oſtátnie otrzymáli, áżeby záiſte záſłużyli słyſzeć wſpániáły ow głos Páná záprasząiącego, y wyżey wſtąpić roſkázuiącego, kiedy zá świádectwem Hiſtoryi Ewángelicznej, pokornemu onemu godownikowi ná oſtátnim mieyſcu śiedzącemu powiedźiał: *Przyjaćielu pośiądz ſie wyżey.* To záprawdę poſzánowánie záſłużyłá Naypokornieyſza Páni náſzá, y ták záiſte Oćiec Niebieſki z nią czynił, *przed* ktorego *oblicznośćią modlitwe*, y duchá ſwego *wylewáłá*, v dniá zgołá z tych pewnego ták ſię modliłá, mowiąc:

607. *Naywyżſzy Krolu, Pánie, y Stworzyćielu wſzyſtkich rzeczy, oto tu przed oblicznośćią twoią ſtáwia ſie proch, y popioł do niczego niepożyteczny, niewymowna łáſkámiośćią wyniesiony do tey łáſki, ktorey zásługa ſwoia nigdy nie mogł doſtąpić. Tákim impetem, o Pánie moy, dobrodźieyſtwá ſie ná niezásłużoną wylewáią, że też niechcącą pobudzáią do wdźięczności pokazánia. Jednákże choćiaż wdźięczna bydź zechce, coż oddam? co ofiárowáć bede? gdyż nic nie ieſtem, á ták wiele wźiełám? ieſtem wprawdźie, lecz nie z śiebie, ále zkąd inąd, żyie, lecz życiem nie moim, ále od Ciebie BOZE moy, pożyczanym ſpoſobem, y nad inſzych zgołá nieſkończone fawory y nierowne, y dobrodźieyſtwá od nayſzczodrobliwſzey reki Twoiey odebrálám. Coż tedy oddam w nagrode nieſkończoney Twoiey wyſokośći ia ſzczupłe, y nikczemne ſtworzenie? iák doſyć glebokie uſzánowánie wyświádcze naywyżſzemu Maieſtátowi, álbo iáki ná koniec podárunek oddam ſámemu Nawyżſzemu, y nieſkończonemu BOGU? Zápewne cáła duſze moie, y cokolwiek we mnie ieſt, wſzyſtkie śiły, y mocy moie od Ciebie odebrałam, y co dźień ná nowe odbieram, y te wſzyſtkie tyluckie záiſte, cześćiey iuż ofiárowáłám, y chwále Twoiey poświećiłam. Uznawam dług nie tylko dla wielkiego mnoſtwá dobrodźieyſtw, ktoreś świadczył, ale też, y bárdźiey dla áffektu miłośći, ktorymeś dał: oſobliwie záś obowiązána ſie wiem; ponieważ z włáſnego dobroći Twoiey áffektu, miedzy wſzyſtkiemi iednam grzechu zmázy uſzłá, á nádto tąż dobroći Twoiey obfitośćią z wſzyſtkich wybrána ieſtem, áżeby Jednorodzony Twoy zemnie ſtał ſie Człowiekiem, Ciáło zemnie wźiawſzy; áżebym go w żywoćie moim zamknietego nośiłá, áżebym iuż go pierśiámi moiemi karmiłá. Ja niewiernego Adámá Corká, podłey y wzgardzoney*

ziemi czaſtka, te ſáme niewymowna dobroć Twoie cálemi uſtámi wyznawam Naywyżſzy BOZE? ſerce záś w dźiekczynieniu, gdy nie może, co powinno, uśiłuie przynaymniey według możnośći, ále cále uſtaie, y owſzem żyćia moiego zmysł w miłośći affekty uſtáwicznie ſie rozpływa, y ták nákoniec nic nie zoſtáie, cobym oddałá zá wſzyſtkie nayiáśnieyſze doſtoynośći, ktoremiś nayubożuchna służebnice twoie udárował. Jednakże ożywia ſie we mnie y ſkacze ſerce moie, ponieważ oto mam, cobym godnie ofiárowáłá nieſkończoney godnośći, to ieſt ſamego, ktory ieden y tenże z toba ieſt w Iſtnośći Boſtwá, rowny w Majeſtáćie, doſkonałośći y wſzyſtkich Boſtwá włáſnośćiách, *ktory ieſt* rodzeniem rozumu twego, Obrazem niewidomym *Iſtnośći Twoiey, pełnośći upodobánia Twego, Synem Twoim Jednorodzonym, y nád wſzyſtkie rzeczy miłym. Y ten ieſt dar y nagroda, Przedwieczny Oycze, náyſpráwiedliwſzy BOZE, ktora ći oddáie, tá ieſt prawdźiwá ofiárá, ktora beſpiecznie przed toba ſtáwiam, ponieważ ná tego możeſz patrzáć. Tego záiſte już BOGA oraz y Człowieká przywrácam, ktoregom BOGA odebráłá. Wſzakże Panie moy, żadná już kreáturá nie ma nic droższego, coby ofiárowałá, áni też Twoy Majeſtát poznał, coby wiecey od niey potrzebował. Náoſtátek to tylko ieſt, co wſzyſtek moy odebrány dług zápłáći, y nagrodźi. Dla czego imieniem iego, y moim przed Naywyżſzym Máieſtátem twoim ofiáruie go. A potym ponieważ ia iako Mátká temu Jednorodzonemu Twemu ludzkie ćiáło dáłám, y wſzyſtkich ludźi brátem go uczyniłám, y on tákże ſam Odkupićielem y Nauczyćielem ich bydź ſpieſzy, wiec ſámá rzecz wyćiagá, abym Człowieká obrone ná śiebie przyiełá, ſpráwy iego trzymáła, y lekárſtwo ná ráne iego uprośiłá. Wiec oto Nayłáſkáwſzy Oycze Syná mego, BOZE miłośierdźia! ia tegoż ſámego Syná mego, y Twego, cała myśla Tobie ofiáruie y oraz przez niego y z nim, grzeſznikom odpuſzczenia proſze, abyś iuż teraz krzywdy zápomniawſzy, dawne one Twoie miłośierdźie ná Narod ludzki wylał, y owſzem ábyś iuż teraz* odnowiwſzy znáki, odmienił, *ſprowádźił* dźiwne rzeczy Twoie. *Oto álbowiem* Lew z pokolenia Judy *ſtał ſie Báránkiem, áby* zgładźił grzech świátá. *Y ten zgołá ieſt ſkarb cáłego Bſtwá Twego.*

608. Te modlitwy w pierwſze owe dni záczętey nowenny pobożna y miłośierna Pánná przed BOGIEM wyláłá. Káżde záś słowo Przedwieczny Oćiec łáſkáwie przyiął, iáko od ſámey żywey ofiáry nayłáſkáwſzego Syná ſwego znácznie wydane. Mátká záś tákiego Syná nieporownána ſwoią czyſtośćią, y żyćia świątobliwośćią tegoż Wiecznego Oycá miłość, y oczy do śiebie śćiągnęłá, ták, że wzgląd miał nád nią, iáko wybráną y iedyną Corką ſwoią z niewymownym upodobánie. Záiſte dla tego gorącego Modlitwy ſtárá nia ſię, naywſpániálſzy Majeſtat Naywyżſzego BOGA wyſokie prerogátywy przydał Jey, to ieſt iż dokąd ná tym świećie żyć miáłá, y modlitwy czynić, nigdy dáremnie nie miáłá ſię modlić; y dla kogokolwiek do śiebie nabożnego miáłá o co prośić, y naywięksi grzeſznicy od przepuſzczenia exkludowáni, byle ſię Oná zá niemi wſtáwiáłá, ználeść mieli odpuſzczenie. A to żeby w nowym Práwie łáſki, y w Kośćiele, ktory Krwią ſwoią Nayświętſza SYN Jey miał wyſtáwić drugim byłá po BOGU Człowieku zbáwienia ludzkiego Autorem, y żyćia Nauczyćielem; á to naybárdźiey w ten czás gdy po wſtąpieniu do Niebá CHRYSTUSA, Oná świátá, y rodzącego ſię Kośćiołá Krolową, wiernych pomocą, y Boſkiey potencyi inſtrumentem, źiemi ieſt zoſtáwiona: O czym w Trzeciey Częśći tey Hiſtoryi. Nádto wiele inſzych dárow, Táiemnic, y skrytośći Boskiey tey Páni, gdy ná modlitwie ták udźilnie przeſtáwáłá, od BOGA nádánych, y otworzonych ieſt, ktorych iednák słowy ludzkiemi nikt zupełnie nie ogárnie; Ja záś ábym te opowiedźieć miáłá, wyznáię ſię bárdzo dáleko bydź nie rowną.

609. A gdy dáley w tym dźiewięćiodniowych Nabożeńſtwie poſtępowáłá, piątego dniá po ſwoim Oczyſzczeniu y Solennym Nayświętſzego Syná ſwego Ofiárowániu, w námieniony iuż ſpoſob modlącey ſię w Kośćiele, y Dźiećiątko JEZUSA ná ręku piáſtuiącey, ſámo nieográniczone Boſtwo widomie ſię pokázáło, widzeniem wprawdźie *niewyráżnym*, ále iednák tákim, że ztąd bárdzo wynieśiona, Duchem Swiętym ieſt nápełniona. Albowiem lubo záwſze Boskiey świátłośći, y Duchá byłá pełną, iednák iáko BOG ieſt nieſkończoney mocy, y dobroći, nigdy tyle dáć niemoże, áżeby nie miał, coby dał więcey. Tym záś wyráżnym widzeniem, BOG Naywyżſzy wybráną Oblubienicę, y Mátkę ſwoię chćiał utwierdźić, áżeby byłá przećiwnośći, ktore ná nię gwałtem przyiść miáły, nieuſtráſzona zwyćiężyłá. Więc záchęcáiąc Ją: *Oblubienico y Gołebico moia*, mowi, *checi y prágnienia twoie w oczách moich bardzo wdźięczne, y żale ſercá twoiego bárdzo mnie kontentuia. Ale iuż czáſu mieć nie bedźieſz zákończyć dźiewięćiodniowego nabożeńſtwá twego, ktoreś záczełá, álbowiem dokad inad ieſteś naznáczona kedy ſie mnie w ponieśieniu dla miłośći moiey wielu przećiwnośći, przyiaćiołka; Synowi záś twoiemu, w wychowániu iego, y w uwolnieniu od záczetey śmierći, Matka pokázáć możeſz. Potrzebáć tedy z domu y Oyczyzny wyniść y udáć ſie do Egiptu z Wiernym Oblubieńcem twoim JOZEFEM, kedy ták długo trwáć bedźieſz, áż ći co inſze-*

go reskają, ponieważ Herod śmierć Synowi Náſzemu knuie. Trzebáć zaiſte bedźie podiąć drogę bárdzo trudna, y przykra; á ty trway, y wytrzymuy to wſzyſtko dla miłośći moiey, ia zaś we wſzyſtkim ći oſobliwie przybede.

610. Mogłći wprawdźie ten niezwyczayny w rzeczach przypádek iákąkolwiek w Wierze y świątobliwośći ſtáteczność zruinowáć (iákoż też wprawdźie wielu niewiernych do zguby przyprowádźił) gdyby ſam BOG, w ktorego mocy ieſt wſzyſtko, od nędznego iákiegoś, y źiemſkiey ułomnośći podległego człowieká wypędzony, y z żyćia ludzkiego, ktorego był niedáwno przedtym nábył, ogołocony zoſtał, do cudzego Kroleſtwá uſtąpić muśiał; przez co niby w iákąś boiáźni wpadł opinią, iákoby nie był razem BOGIEM y Człowiekiem, ztąd śmierći podległym á zdrugiey ſtrony żyćia y śmierći Pánem. Y toć inſzych wprawdźie rozmáitych ſkrupułow nábáwić mogło, lecz Nayroſtropnieyſza wſzyſtkich ludźi ukochána Mátká, á pokorna y posłuſzna Służebnica Boska, nátychmiaſt ſercem y uſtámi zezwálaiąc, y tákiemi cudownemi rzeczámi, nic ſię ná umyśle nieporuſzywſzy, mowiąc: *Stworzyćielu y Pánie moy, oto tu Służebnica twoiá, dla miłośći twoiey, ieżeli potrzebá, iuż teraz gotowa ieſt umrzeć. Co ſie Boſkiey myśli twoiey podobá, niech ſie ze mną ſtanie. O to Cie iedno proſze, ážebyś dla nieſkończoney Twoiey dobroći, ná máłe niewdźięczney Służebnice twoiey zásługi nie zápátrywał ſie, áni nie dopuſzczał, ážeby to dolegało BOGA, Syná y Páná moiego. Wſzelka przećiwność tey ſpráwy niechay ná mnie przyidźie; iáko ná te, ktora ſamá zásłużyłam ćierpieć.* Gdy ták wymowiłá, rozkázał Naywyżſzy, áżeby ſię ná S. JOZEFA w tey drodze we wſzyſtkim zdáłá. To wſzyſtko zrozumiawſzy, powroćiłá ſię do śiebie od tego widzenia, ktore wprawdźie tákie miáłá, że od zmysłow powierzchownych nie byłá odłączona, trzymáiąc Dźiećiątko JEZUSA ná ręku; ná Naywyżſzey Duſzy ſwoiey częśći zòſtáłá oświecona, iednák tákim ſpoſobem, że obfitość Duchá, náwet y ná ſáme zmysły zlewáiácá ſię, też iákoby Duchowne uczyniłá. Y ták zápewne to prawdá było, iż Duſzá bárdźiey tám byłá gdźie kocháłá, ániżeli gdźie Duchá dodawáłá.

611. Lecz iáko byłá niepoiętey ku Nayświętſzemu Synowi ſwemu miłośći, ták Máćierzyńſkiego ſercá wnętrznośći, okrutnym żalu y kompáſſyi uczućiem były przeniknione, to ieſt gdy zważyłá przećiwnośći, ktore Boſkiemu Synowi, z tego widzenia bliſko náſtępowáć zrozumiáłá. Więc obficie zálawſzy ſię łzámi, z Kośćiołá do domu powroćiłá, y Nayukocháńſzemu Oblubieńcowi ſwoiemu, przyczynę ſmutku wziáwiłá, lubo ſam Mąż Swięty przy tey był perſwázyi, że według proroctwá Symeoná te były żalu okázye, iednákże iáko Swięty Pátryárchá wielkiey był ku ſwoiey Niebieſkiey Oblubienicy miłośći, y w ſwoim urzędźie y zleconym ſtárániu bárdzo pilny, dla tego nieco ſię poruſzył, widząc że nayukocháńſza Oblubienicá iego nád zwyczay więcey płákáłá, y turbowáłá ſię; iednák nic nie wiedząc, ieżeli ſnadź iáka nowa ſmutku przyczyná nie przyſtąpiłá. Jákoż táż ſámá Swiętego Mężá turbácya, z pomiędzy inſzych przyczyn oſobliwſza byłá, że Anjoł znowu weśnie pokazawſzy ſię iemu, mowił do niego w ten ſpoſob, w ktory wyżey, gdy Niebieſka Krolowá brzemię nośiłá. Ten tedy Anjoł teyże nocy ſpiącemu JOZEFOWI Swiętemu pokazawſzy ſię, rzekł według świádectwá Swiętego Mátheuſzá, *Wſtań y weźmij Dziećie, y Mátke iego, á ućiekay do Egiptu, á bądź tam poty, pokić nie dam znać; álbowiem Herod ma ſzukáć Dźiećięćiá do zgubienia iego.* On záś wźiąwſzy to nápomnienie, nátychmiaſt wſtał z wielkim uśiłowániem y żalem, Anjelſkiey ſwoiey Oblubienicy utrapienie, nie bez wielkiey umysłu gorzkośći opowiedźiał. Więc przyſtąpiwſzy ná támto mieyſce kędy oná byłá, ubolewáiąc rzekł: *Páni moiá, z woli Boſkiey muśiemy bydź żałośni y utrapieni. Oto álbowiem Swiety Aniol Boſki náuczył mnie ſpiącego, że wola Boſka w tym ieſt, ážebyśmy wziąwſzy Dziećie, ućiekáli do Egiptu, ponieważ Herod ná życie iego záſádza ſie. Ty záś Pánno temu utrapieniu niezwyćiężony umyſł, iákoś zwykłá, pokaż, mnie záś ieżeli co pomoc, y twoiey pracy, iáka ulge przynieść mogłbym, opowiedz, ponieważ nie dla inſzey przyczyny ieſtem, álbo żyie, tylko ážebym naprzod Nayſłodſzemu Dźiećięćiu náſzemu, á potym też tobie, cokolwiek można wyświádczył uſługi.*

612. Nayświętſza MARYA Pánná nátychmiaſt odpowiedźiáła. Pánie y Oblubieńcze moy, ieżeli od nayſzczodrobliwſzey ręki Boſkiey wſzytko dobre z ták wielką obfitośćią łaſk przyimuiemy, to też weſołym y nieprzełománym umysłem odmiánę czáſu, y ztąd náſtępuiące nieſzczęśćia, potrzebá nam przyiąć y ućierpieć. Náoſtátek ztąd nam wielka náſtępuie obroná, że z ſobą weźmiemy Niebá y źiemie Páná y Stworzyćielá; á ieżeli on nas mieć będźie przy boku ſwoim, nádáremno czyiákolwiek ręká walczyć będźie przećiwko nam, y Herod ſię wprawdźie nie odważy przećiwko nam. Jákoż pewnie nie ináczey, ponieważ on BOGIEM náſzym ieſt, y w nim pokoy, cześć, y oyczyzná náſzá, obecnym nam ieſt, nigdźie nie będźiemy wygnáńcámi, przynoſząc z ſobą wſzędy dobro náſze, á to naywiękſzy ſámego Niebá ſkarb, Paná, Wodzá, y świá-

tło náſze; wſzytko mamy, gdy tego mamy: podźmyż tedy kędy nas Boſka wola prowádźi. Y ták była ich wzáiemna rozmowá, prędko zás oboie do kolebki Niemowlęćiá JEZUSA przyſtąpiwſzy, ználeźli go ſpiącego, á to nie z przypadku, ále iákoby umyślnie; potym odkryty od Mátki Boſkiey, ieſzcze ſię był nie ocućił, iákoby chćiał bydź obudzony owemi słowámi ukocháney Oblubienicy mowiącey: *Ućiekay Kochánku moy, y ſtań ſie podobnym do Sárny, y do Jelonká ná gorách wonnieiących. Podź Kochanku moy, wynidźmy ná pole, zábawmy ſie w Wioſkách.* Cant: 8. v. 14. Do tego nayukocháńſza Mátká Boſka dodáłá mowiąc: *Miłośći moiá y ſłodkośći moiá, wprawdźieć ty ieſteś łágodnym Báránkiem, ále tym czáſem moc twoiá ták wielka ieſt, że iey Krolowie źiemſcy bynaymniey przełamáć nie mogą, áczkolwiek teyże ſámey niezmierzoney mocy twoiey częſtokroć dla miłośći ludźi nieſkończoney mądrośći twoiey ráda dyſſymuluieſz. Ktoźby záś náoſtátek, o miłośći y dobroći moiá do tego ſzáleńſtwá przyſzedł, áżebyć pomyślał odebráć żyćie? gdy twoiey mocy żadna śiłá oprzeć ſie nie może? ty zápewne dáieſz wſzytkim żyćie, y owſzem ſámym ieſteś żyćiem: á czemuż przećie toż odiąć ći prágną? Y zápewne* ieżeliś ty przyszedł ſam, áżeby żyćie mieli, y obfićiey mieli, *to ieſt, owo żyćie wieczne nigdy uſtáć niemáiące, dla czegoż ći iuż o śmierći zámyśláią? Lecz ktoż pozna przyczynę ſkrytey rády twoiey? Nużeſz tedy Pánie BOZE moy, świátłośći duſzy moiey, niech mi ſie godźi obudźić ćie, lubo wiem bárdzo dobrze, że ty niby śpiſz,* á ſerce twoie czuie. Cant: 5. v. 2.

613. Coś podobnego gdy też Jozef S. wymowił, Mátká Boſka wlot uklęknąwſzy ná koláná, z kolebki Swięte Niemowlątko obudźiwſzy, ná ręce ſwoie wźięłá, to záś Niemowlątko, áżeby Nayſłodſzey Mátki ſwoiey ſerce do ſzczędu zmiękczyło y prawdźiwym ſię Człowiekiem pokazáło, nieco ubolewáiąc zápłákáło. O nayłágodnieyſze Naywyżſzego BOGA cudá! choćiaż też w rzeczách bynaymnieyſzych, ktore u nas záprawdę w uwadze mieyſcá nie máią. Zápłakawſzy tedy nieco, w krotce znowu utulił ſię, y potym proſzącey o błogosłáwieńſtwo Nayświętſzey Mátce, y S. Pátryárſze JOZEFOWI, oboygu pobłogosłáwił, ták oczywiśćie, żeby oboie widźieli. Pozbierawſzy tedy pieluſzki y w ſkrzyneczkę zámknąwſzy iáko byli z Názáretu przynieśli, bez odwłoki událi ſię w drogę po pułnocy; poprowádźiwſzy z ſobą ośiełká, ná ktorym Nayświętſza PANNA z Názáretu iecháłá, y ták prędko ku Egiptowi událi ſię, iáko w náſtępuiącym Rozdziale powiemy.

614. Tom záś záprawdę słuſznie powiedźiáłá. Bo mi ná to dwuch Ewángeliſtow, to ieſt S. Máteuſzá y S. Łukaſzá zgodzenie z Niebá oczywiśćie objáwione; álbowiem gdy wſzyſcy czterech Ewángeliſtowie z Duchá Swiętego piſáli, nie wiedźiał zgołá káżdy z nich co drugi piſał, álbo coby zámilczał. I ztąd ći poſzło, że zá wolą Boſką, niektorych rzeczy o żyćiu CHRYSTUSA Páná náſzego wſzyſcy czterey dotknęli, inſzej záś w teyże Boſkiey Ewángeliczney Hiſtoryi, tylko káżdy z nich z oſobná opowiedźiał, iáko ſię w Ewángelij Janá Swiętego y inſzych oczywiśćie pokázuie. Y ták tedy Swięty Máteuſz opowiedźiał, o pokłonie Krolow y o ućieczce do Egiptu, á o tymże ſámym Łukaſz Swięty nic nie piſał; á wzáiemnie záś Swięty Łukaſz opiſał Obrzezánie, Ofiárowánie, y oczyſzczenie, o czym wſzytkim Máteuſz Swięty áni wſpomniał. Zkąd iáko Máteuſz Swięty opowiedźiáwſzy o odjezdźie Krolow, záraz záczyna námieniáć iáko Anjoł Páńſki, we śnie pokazawſzy ſię Swiętemu Jozefowi rozkazał ućiekáć do Egiptu, á o uczynionym Ofiárowániu w Kośćiele bynaymniey nie wſpomina; á to dla tego nie potrzebá wnośić, że one ſtáło ſię nie według czáſu poſtánowionego od práwá, ponieważ niemáſz powątpienia, że toż Ofiárowánie ſtáło ſię po odiezdźie Krolow, y przed ućieczką do Egiptu, o ktorym mowi Swięty Łukaſz. Tymże ſpoſobem opiſuie tenże Łukaſz Swięty po odpráwionym Ofiárowániu w Kośćiele powroćili do Názáretu; że záś Łukaſz Swięty niemiał nic piſáć o ućieczce do Egiptu uczynioney, potrzebá było, áżeby był udáwſzy ſię zá wiárą Hiſtoryi záraz po Ofiárowániu powrot do Názáretu przytoczył. Ze záś powiedźiał, iż wykonawſy wſzyſtko według práwá, do Gálilei powroćili, to nie ieſt mowić, że do Egiptu nieuſzli, ále ráczey ieſt ćiągnąć dáley Hiſtoryą, pominąwſzy ućieczkę, y okrućieńſtwo Herodá. Aczkolwiek z ſámych Swiętego Łukaſzá słow doſyć dowodnie ſię pokázuie, że powrot do Názáretu ſtał ſię po powroćie z Egiptu, álbowiem oczywiśćie powiáda: że *Dźiećie rosło, y tak ſie umacniálo,* że wſzyſcy o nim ſądźili, iż był pełnym łáſki Boſkiey, co zgołá niezwyczáyna rzecz byłá, mowić o kim przed wypełnieniem niemowlęcych lat: potrzebá tedy to świádectwo Łukaſzá Swiętego przenieść ná ten czás, ktory idźie po powroćie z Egiptu ktory zgołá nie inſzy ieſt, tylko ten przez ktory dźiećiom dowćip y zázywánie rozumu bywa oświecone.

615. Podobnym ſpoſobem y dla teyże ſámey okázyi oznáymiono mi było głupſtwo onych ludźi, ktorzy zá inſtynktem niewiernośći y niedowiárſtwá ſwego, gorſząc ſię z tego kámieniá węgielnego, ktorzy ſobie obroćili ná opokę

zgorſzenia y obrażenia; záraz od niemowlęcego wieku; bo ſámego BOGA Człowieká ruinowáć záczęli, widząc ućiekáiącego do Egiptu, áby uſzedł był rąk Herodá; iákby ſię to ſtáło z defektu mocy, á nie ráczey z przyczyny táiemnicy, y dla wyżſzych niektorych końcow, ktore do ſkutku przyprowádźiwſzy zápewne z nich obroná żyćia, przećiwko człowieká okrutnego ſzaleńſtwu náſtępowáłá. Zápewne záś dolyć to będźie do zrozumienia, o czym ſam Ewángeliſtá wſpomina, mowiąc, że ták należáło, áżeby ſię wypełniło proroctwo Ozyaſzá, przez ktorego Oyćiec Przedwieczny oczywiśćie powiedźiał. *Z Egiptu powołałem Syná moiego, Oſeæ 11. v. 1.* Przyczyny záś dla ktorych roſkazał iść Synowi ſwoiemu, y potym go zwroćił, bárdzo wiele máią w ſobie táiemnic, iednákże nieco wſpomnię o tym wyżey trochę, potym oprocz tego, że wſzyſtkie CHRYSTUSA Páná náſzego ſpráwy, ſą pełne podźiwienia y Táiemnic, nikt też zdrowego rozumu niechay nie ſądźi y nie popráwia Boſkiey Opátrznośći we wſzyſtkim łágodney y mocney, ieżeli dopuśćiwſzy drugim początkom biegu ſwoiego, człowieká przy ſwoiey rádźie, y wolnośći zoſtáwia. Jákoż pewnie dla teyże ſámey przyczyny, áżeby człowieká przy ſwoim rozumieniu zoſtáwił; żadną miárą záś dla niedoſtatku mocy, świátu nie dopuſzcza áż do dźiś dniá, żeby był ták wielu nieprawośćiámi, krzywdámi, báłwochwalſtwy, odſzczepieńſtwy, y inſzemi ſzkárádnemi zbrodniámi, niemnieyſzemi od okrucieńſtwá Herodá, y pychy nápełnionym; y dlatego też zgubionemu Judaſzowi wydánia ſiebie, y ſwoim też kátom záiádłośći nád ſobą, dopuśćił. Bez wątpienia záś temu wſzyſtkiemu przeſzkodźić mogł: że záś nie przeſzkodźił, nie tylko to dla tego ſię ſtáło, áżeby dopuśćił dálſzego biegu odkupienia náſzego; ále też żeby przy cáłośći używánia wolnośći y wolnego rozumu, nádto náſzemu dogodźił pożytkowi, zoſtáwuiąc człowieká przy woli iego, żeby według niey wſzyſtko czynił, miáwſzy od ſámey Boſkiey Opátrznośći ták wiele łáſk, y pomocy, żeby ich używał ná dobre, byle tylko woli ſwoiey ná dobre záżyć chćiał, iáko też wzáiemnie odrzućiwſzy ná ſtronę Boſkie pomocy y łáſki, teyże wolnośći ſwoiey ná złe záżyć może.

616. Jákoż tąż ſámą opátrznośći ſwoiey dobroćią, BOG Naywyżſzy czeka ná náwrocenie káżdego grzeſzniká, iáko też y ſámego Herodá czáſu do pokuty pozwolił. Gdyby záś záżywſzy wolnego ſobie powołánia, niezwyczáyne iákieś rzeczy y cudá wyrabiał, ktoremi by drugim początkom ſpráwy, y ich używánie támował, náturálny w rzeczách porządek pomieſzałby ſię: y owſzem nieiákim ſpoſobem, ſam by BOG był przećiwnym ſobie, to ieſt względem tego, gdyby iáko ſprawcá łáſki, maiąc przeſzkodźić złemu, drugie początki w ſkutách ſwoich zátrzymał, ktore iednák iáko wynalezcá nátury, dáley pomyka, dodáwſzy wzáiemney pomocy. Dlaczego potrzebá, áżeby cudá uſtawáły, y tylko zrzadká kiedy bywáły; zwłaſzczá gdy tylko dla iákiey przyczyny álbo dla iákiego oſobliwego końcá dziać ſię powinny: te záś ſáme rzeczy, ktore BOG cudownie czyni, pewnym porządkiem y według miáry ná czáſy ſą podźielone, áżeby ſię ztąd moc iego oczywiſta pokazáłá, á o nim wiedźiáno, że ieſt doſkonáłym wſzyſtkich rzeczy Pánem, od żadney inſzey rzeczy niepochodzącym, to ieſt tym, ktory wſzyſtkiemu cokolwiek ieſt dał iſtotę, y wſzyſtko ná káżdy moment żeby ſię znowu wniwecz nie obroćiło, záchowuie. Y ztądći niechay ſię też nikomu rzecz dźiwna niewidźi, że Niemowlątkom od Herodá pobitym, ták wielką krzywdę uczynić dopuśćił, ponieważ záprawdę nie byłá rzecz przyzwoita, uwolnić ich od śmierći cudownie, gdyż tą ſámą gwałtowną śmierćią, żyćia wiecznego doſtąpili. Nád to y Męczeńską koroną ſą ozdobieni, do ktorey wſzyſtko cokolwiek nátym świecie ieſt, przyrownáne, nic nie ieſt; y dlatego ná wieczną chwałę to łożyć dobrowolnie potrzebá. Przyday y to: że gdyby były owe niemowlątká, náturálnego żyćia ſwoiego biegu dokończyły, podobnoby były nie wſzyſtkie doſtąpiły zbáwienia wiecznego. Więc wſzyſtkie dźiełá Páńſkie, w ſamych ſobie Swięte y ſpráwiedliwe, áczkolwiek nam przyczyná ich ſłuſznośći nie záwſze wiádoma, będźie záś w ten czás wiádoma zápewne, kiedy ſię ná ſámego Páná twarzą w twarz zápátrywáć będźiemy.

Náuká od Krolowy Niebieſkiey MARYI *mnie dána.*

617. COrko, między inſzemi rzeczámi, ktoreć w tym Rozdźiale dla twoiey náuki záchowáć potrzebá, pierwſze miey dźiękczynienie zá te dobrodźieyſtwá, ktore co dźień odbierałz, á potym zá inſze, ktoremi Ja ćiebie y z Nayświętſzym Synem moim bez twoich zasług udárowáliśmy y ozdobili. Ja częſtokroć ponawiáłám ow wdźięczności áfekt, z Dawidem mowiąc: *Coż ia oddam Pánu zá wſzytko co mi dał,* Pſ. 115. v. 15. A przez ten ſam wdźięcznego umysłu áfekt, zdało mi ſię że áż do źiemie upokorzywſzy ſię, y ſobie ſámey, ze wſzyſtkich kreatur

nay-

naymnieyszą się stáłá, y nayniepożyteczneyszą. A ieżeli ták widzisz, żem iá uczyniłá, będąc iednák Mátką Boską, uważ że ztąd cobyś ty powinná, gdy oczywistą prawdą zwyćiężona bespiecznie sámá przyznáć musisz, náprzod: ześ wyświádczonych dobrodźieystw niegodna, á co większa ześ ná nie nie zásłużyłá, nád to potym że do oddánia ich nie wystárczysz; á náostátek záwdźięczyć ich nie wydołasz, y nie potrafisz. Lecz też sámę nędzę y niedołężność twoię bárdzo dobrze poprawisz, gdy Oycu Przedwiecznemu, zá żywą y bárdzo wdźięczną Ofiárę, Jednorodzonego Syná iego będźiesz ofiárowáć, á to mianowićie w ten czás, gdy go w Nayświętszym SAKRAMENCIE przyiąwszy w sercu swoim mieć będźiesz. W ten czás zápewne sposobność iest náśládowáć Królá Dawidá, ktory gdy się sam śiebie pytał, coby też sam miał oddáć Pánu zá ták wiele dobrodźieystw, sam sobie też odpowiedźiał, *Kielich zbáwienny wezmę, y Jmienia Páńskiego wzywáć będę*, Psal: 115. ℣. 13. Jákoż w ten sposob potrzebáć odebráć, y sprawowáć zbáwienie twoie, to iest czyniąc to, co do niego należy, to się záś stanie, ieżeli Dobroczynnemu BOGU powinną wdźięcznośćią korrespondowáć będźiesz, doskonale we wszystkim chodząc, Imienia Páńskiego wzywáć, y zá wźięte dobrodźieystwá Syná mu Jego ofiáruiąc, ktory zgołá *ieden sprawuie zbáwienie w pośrodku źiemie*, Psal: 73. ℣. 12. Y on zápewne zásłużył go y owszem zápłáćił zá wszystko, cokolwiek cáły Narod ludzki, y też sámá osobliwie wźięliśćie, od dobroći Boskiey. Jáć wprawdźie dla tego ludzką postáwą y suknią Jegom przyodźiáłá, áżeby z ludzmi obcuiąc, stał się włásnym y prawie pospolitym. Lecz nie dosyć było Boskiey Jego ludzkośći, dla czego pod Osobámi Chlebá y Winá sam się utáił, áżeby ták szczegulniey do káżdego z osobna przychodźił, y káżdy żeby miał cáłego, niby zá włásnego do ofiárowánia Oycu Przedwiecznemu zá śiebie; á to ieszcze tákim sposobem, żeby Duszá tymże ofiarowániem potrzebę swoię, y niezliczone ktore do niey należą sprawy odkupiłá, á ztąd BOGU Oycu Niebieskiemu zadosyć uczyniłá, álbowiem y sam sobie nic wdźięczneyszego wymyślić, álbo od ludźi spodźiewáć się może.

618. Podobna do tey, y BOGU tákże bárdzo wdźięczna ofiárá, ktorą duszá uczynić może, w tym iest, áżeby, cokolwiek w śmiertelnym y nędznym tym żyćiu przytráfić się może, nie tylko statecznym y ćierpliwym, ále też wdźięcznym y wesołym umysłem ponieść wszystko. A też sámę náukę, iáwnie postánowiliśmy Ja y z Nayświętszym Synem moim, á miánowićie On ieszcze od pierwszego owey godźiny momentu, ktory się począł w żywoćie moim prawie tego iednego náuczał; záráz álbowiem od tego czásu, záczęliśmy razem ćierpieć y błąkáć się po świećie; iák się záś ná ten świát urodźił, záráz od Herodá ná wygnánie posłány iest, y byłá iego prácá y żal ták ustáwiczny, że go aż ná sámym chybá Krzyżu umieráiąc skończył. Niemniey y ia tenże żyćia y przećiwności koniec záłożyłam sobie, iáko przez cáłą żyćia moiego historyą obfićie wyrozumiesz. Y dla tego, ponieważ my dla poprawy Człowieká ták wiele ućierpieli, tego też wyćiągam po tobie, áżebyś y ty iáko moiego SYNA Oblubienicá, á moiá Corká, stáráłá się wtym nam bydź podobną, serce do znoszenia przećiwnośći otworzywszy, y do podjęćia pracy przygotowáwszy, áżebyś ták rzeczy pospolitey y zysku dusz ludzkich Pánu twoiemu przyczyniłá; ná to álbowiem y on żyćie y krew swoię łożył. Zadneyći się nigdy chronić nie potrzebá pracy, przed żadną trudnośćią nie ućiekáć, z żadney gorzkośći się nie wymawiáć, ieżeli przez to możesz BOGU pozyskáć duszę, ieżeli możesz pomoc áżebyś się uwolniłá z grzechowey niewoli, ieżeli iey możesz podáć sposob do żyćia lepszego. Ani ćię od przedsięwźięćia niechay to nie odrywa, że ći się zda, iżeś iest niepożyteczna, słaba, y niedostáteczna, álbo w otrzymániu tego co zámyślasz, nie skuteczna, álbowiem nie wiesz, ieżeli się snadz Naywyższy twoim sámym zamysłem nie delektuie, y ieżeli go zá sam skutek wdźięcznie nie przyimuie. A náostátek twoiá powinność iest prácowáć, á *Chlebá po prożnicy nie ieść*. Prov: 31. v. 27.

ROZDZIAŁ XXII.

IEZVS MARYA IOZEF *záczynáia ućiekáć do Egiptu, w ássystencyi Duchow Anielskich, y przychodzą do Miástá Gázy.*

619. WIęc w námieniony sposob wszytkie rzeczy ułożywszy Swięći náśi Peregrynánći, ná náznáczoną sobie podroż udawszy się, wyszli z Jerozolimy, pod czás ćiemney nocy wprawdźie zátáieni, iednák máiąc wielkie stáránie o donieśieniu Niebieskiego Skarbu, do cudzych y niewiádomych sobie krájow, y lubo im wiárá y nádźieiá turbácyi umnieyszáłá (ponieważ zápewne mocnieyszey y pewnieyszey wiáry y nádźiei nikt nigdy nie miał, iáko Krolowa y Mátká BOGA nászego, y naywiernieyszy Jey Oblubieniec JOZEF) iednák że zá wolą Boską pozwolony był czás żalowi y stáraniu, álbo-

wiem owá miłość, ktorą Dźiećiątko JEZUSA kocháli, náturálnie bez uczućia kompássyi, y doświádczenia pieczy bydź nie mogłá, zwłaszczá, że ieszcze wszytkiego nie przeyzrzeli, co się im w drodze ták wielkiey przytráfić miáło; álbo iáki miał bydź koniec podroży, iák ich mieli przyiąć w Egipćie, ponieważ byli z cudzych kráiow y nieznáiomi, coby się tám zá sposobu y wygody spodźiewáć było dla pielęgnowánia Dźiećiątká; álbo iákby ná cáłą tę drogę co bez zepsowánia wziąć z sobą. Więc tych y tym podobnych rzeczy, gdy nie wiedźieli Nayświętśi CHRYSTUSA Rodźicy, wielką stáránia nawáłnośćią serce ich zátłumione było, gdy ták prędko porzućiwszy swoię Gospodę, odeyść było potrzebá. Lecz ten żal z wielkiey częśći był umitygowány pomocą Niebieskich Obywátelow, ktorzy w ludzkiey postáći, wszyscy widomie w liczbie dźieśiąću tyśięcy (o czym wyżey) w zwyczáyney swoiey pięknośći y iásnośći Swiętym Peregrynántom ná usłudze byli, noc iákoby nayiáśnieyszy dźień oświećiwszy. W ten czás záś gdy iuż z bramy mieyskiey wychodźili, przed BOGIEM Człowiekiem ná ręku Mátki y Pánny spoczywáiącym, w sobie naprzod upokorzywszy się, iáko Krolowi y Pánu swemu pokłon oddáli; sámey záś Mátce Boskiey znowu usługi y posłuszeństwo ofiárowawszy, iák mogli sercá dodawáli, obiecuiąc się bydź przewodnikámi y towárzyszámi w podroży, kędyby tylko wola Boska iść roskazáłá.

620. Jákoż serce w żalach zátopione, iákąkolwiek ulgę wielce sobie waży, to záś Anjołow pieczołowánie osobliwą było Mátce Boskiey, y Swiętemu Jey Oblubieńcowi w rzeczách strapionych poćiechą, dla tego mocno ztąd utwierdzeni, w drogę się choćiaż ták trudną chętnie puśćili, z Jerozolimy wyszedszy przez bramę, ktora do Názáretu prowádźi. Wprawdźie z tey okázyi Krolowy Niebieskiey przystąpiło prágnienie náwiedźić mieysce Národzenia, y Swiętą owę Jáskinię, y pierwszą Národzonego BOGA Gospodę żłob uszánowáć; lecz Swięći Anjołowie myśl iey przeniknąwszy, pierwey áníżeli Oná ią obiáwiłá, odpowiedźieli Jey mowiąc: *Krolowa y Páni nászá, á do tego sámego Páná y Stworzyćielá nászego MATKO! trzebá według możnośći w drogę się pospieszáć, więc bez wszelkiey odwłoki śpieszyć się potrzeba, ponieważ dla przyiśćia Krolow, y ich, iuż zwatpionego do Jeruzalem powrotu, cześćia też dla Symeoná Kápłáná, y Anny Prorokini oczywistych o przyiśćiu Messyaszá Proroctw, pospolstwo powoli się obrusza; ták że ćie iuż niektorzy wyráznie zowią Mátką Messyaszá; inśi záś o tobie trzymáią, że ty masz pewną o Messyaszu wiádomość, á inśi też iuż máią o twoim Synu opinią, że iest Prorokiem, á to naybárdźiey z tego, że do ćiebie trzey Wschodni Krolowie do Betleem przyiechali, rożne u wszytkich zdánie y częste, nie iednákiey wieśći nowiny, y sámemu náwet Herodowi bárdzo wiádome, ktory stáránna praca szukáć ćie kazał, y będźie uśilność inkwizycyi bárdzo prácowita, y niezmierney czuyności, y dla tego Naywyższy nagle, y o połnocy roskázuie ći ućiekáć.*

621. Wielka záś Niebá Krolowa, Boskiey woli przez Swiętych Anjołow, Wszechmocnego BOGA Sług sobie objáwioney, záwsze się poddawáłá: mieysce tákże, ná ktorym Nayświętszego SYNA porodźiłá, zdáleká witáiąc, przyzwoitą weneracyą uszánowáłá, pámiętna ná táiemnice támże odpráwione, y iákiemi ná nim dobrodźieystwámi udárowana byłá. Tym czásem Anjoł on, poświęcony rodzącego się BOGA szopie ná straż náznáczony, wychodząc przećiw nim, temuż BOGU, y Pánu swemu między Pánieńskiemi Mátki rámionámi leżącemu, pokłon uczynił, á to nie bez wielkiey poćiechy Nayświętszey PANNY, ktora kłániáiącego się widźiáłá, y do niego mowiłá. Rownym sposobem Nayłáskáwsza Páni, dla znácznego áfektu, zwyczáynego nabożeństwá chćiáłá się udáć do Miástá Hebron; gdyż álbowiem to Miásto máło z drogi odległe było; ná ten czás Powinowáta y przyiaćiołká iey Elzbietá, z Synem swoim Janem tám się báwiłá. Ale Swięty JOZEF ná ten czás naybárdźiey Boskiey Fámilij Zywićiel, á to zpieczołowitą bárdzo miłośćią y stárániem to omieszkánie uprzedźił, y do Boskiey PANNY ták mowiąc: *Páni moiá*, rzekł, *mnie sie záiste rozmyślniey y pożyteczniey zdáie, wszytko odwłokę odrzućić, á w drogę sie według możnośći śpieszyć, w ktoreybyśmy predzey niebespieczeństwá uszli. Dla ktorey przyczyny nie potrzebá wstepowáć do Hebron, kedybyśmy predzey niż gdźieindźiey wdáli się w zdrádę. Niech sie stánie wola twoiá Pánie moy*, odpowiedźiáłá naypokornieysza Pánná y Krolowa. *Ale iednák o to proszę, niech mi sie godźi ktorego z Niebieskich Aniołow uprośić, áby do powinowátey moiey Elzbiety szedł, o drodze naszey, y iey przyczynie opowiedźiał, ázeby y oná Syná swego strzegłá, y przed gniewem Herodá, ktory sie bez wątpienia áż do nich rozćiąga, uchroniłá.*

622. Wiedźiáłá zápewne Niebieska Krolowa o zábićiu Niewinniątek, w myśli Herodá iuż ná ten czás postánowionym, choćiaż ieszcze sam záiste nie wyiáwił. Tey záś, lubo dźiwna záwsze byłá, nigdy wydźiwić się nie mogę, dostatecznie Nayświętszey Bogá-Rodźicy pokorze y posłuszeństwu, zewsząd ták doskonáłemu, y doświádczonemu, że Swiętemu JOZEFOWI

nie

nie tylko w tym posłuszną byłá, co onа sam roskazał; ále też około tego, co do niey sámey należało; iákie było posłáć Anjołá do Swiętey Elżbiety, co oná sámá y skinieniem ktorymkolwiek, y myśli roskázániem czynić mogłá. Ponieważ záś dziwnie byłá posłuszną y pokorną, bez naymilszego Oblubieńcá swego nic nie uczyniłá. A tu záprawdę gnuśność włásną moię wyznáć muszę, ponieważ przy sámym nayczystszym zrzodle ták słodkiey wody siedząc, iednák prágnienia nie gászę; przy sámym świátle niedoyrzę, ták zwięzuiącym przykłádem nie wzbudzam się; gdy iednák te wszystkie rzeczy ták są wdzięczne, ták zdolne, ták wesołe, że záiste wszystkich wolą włásney duszy ták niebeśpieczną y szkodliwą, wábić, ciągnąć, y poddáwáć muszą. Więc wielká Náuczycielká, zá przystąpieniem zezwolenia Swiętego JOZEFA, iednego z pierwszych Anjołow sobie ássystuiących wysłáła, áby Elżbiećie Swiętey opowiedźiał o tym, co widźiał, co się z nią dźieie. Jáko záś onáа byłá Krolową Anjołow, ták też ięzyk Anjelski y sposob mowienia dobrze rozumieiącą, posłá swego mentálnie informowáłá, o czym Elzbiećie, o czym Janowi, imieniem swoim miał czynić relácyą.

623. Bezodwłocznie tedy Anjelski poseł, do szczęśliwey owey y Błogosłáwioney Mátrony Elżbiety przystępuie, y to, co od Krolowy y Páni swoiey miał w roskázániu, porządnie opowiádá, mowiąc: Ze Mátká Boská y z nią sam też BOG y Człowiek, ućieka do Egiptu, dla uniknienia záiádłośći Herodá y inkwizycyi, ktorą Autorá żyćia dla skazania ná śmierć szukáć miał. Janowi tákże synowi swemu taz náwáłnosć że ma bydź szkodliwá, y dla tego powinien bydź nieco ukryty, y oddalony, dokąd tá fálá nieprzeminie. Dodał też niektore táiemnice Słowá Wćielonego, iáko miał roskázánie od Boskiey Mátki dodáć ie. Poselstwo to odebráwszy Elżbietá Swiętá, náprzod niezmiernym zádźiwieniem, á potym rádośćią nápełniona iest, mowiąc Niebieskiemu Legátowi, iż pośpieszy, áby Dźiećię JEZUSA obecnie adorowáłá, Naychwalebnieyszą záś Mátkę Boską znowu iák niegdyś widźiáłáа; Pytáłá się tedy Anjołá, czy może dośćignąć śpieszących do Egiptu. Lecz gdy on odpowiedźiał, że Pan iego y Nayświętszá Bogárodźicá inszą drogą y daleką od Miástá Hebron postępuią, y wszelka przerwawszy odwłokę do Egiptu śpieszą, záwiedźiona iest w nádźiei y intencyi swoiey. Dla tego gdy Niebieskiego posłáńcá obowiązáłá, áby swoim imieniem y Synowi Boskiemu, y Boskiey Mátce, wiele upodobanych rzeczy powiedźiał, ktorych oboygá pámięći ustáwiczney polećiłá się, w miękkie umysłu poruszenia, y ztowarzyszone z niemi wzdychánia y łzy, rozpłynęłá się: Anjoł záś odebrány respons Cesárzowy swoiey Nayświętszey Pánnie odniosł. Więc Swiętá Elzbietá o tych rzeczách náuczona, záraz poszłá, álbo kursorá wyprawiłá, dáwszy mu niektore dáry y roskázuiąc, ażeby pilno zá Boskiemi Podrożnemi śpieszył; były záś te podárunki potráwy pewne, pieniądze y płotno, álbo sukno, z ktoregoby Dźiećięćiu JEZUSOWI, ná wygnánie idącemu, mogło się zrobić. Dośćignął ich ten kursor, w Mieśćie Gázá, od Jeruzálem mniey niż dwudźiestą godźin czásu odległym; leży záś to Miásto przy drodze, ktorą się z Pálestyny do Egiptu idźie, przy rzece Bessor, gdźie tá w morze Europeyskie wpáda.

624. W tym tedy Mieśćie Gázáа, przez dwá dni przemieszkáli; ponieważ S. JOZEF sprácowány był, tákże y bydlę, ná ktorym się Niebá Krolowá wiozłá, dáley iść nie mogło. Więc tám odesłáli Elzbiety sługę, ktoremu Swięty JOZEF pilnie zlećił, áby przed nikim nie powiádał, gdźieby ich doszedł. Ale sam Pan z większą ieszcze skutecznośćią niebeśpieczeństwo uprzedźił, wybiwszy z pámięći Człowieká, co mu Swięty JOZEF zámilczeć przykázał, tylko co Elzbiećie powinien był powiedźieć. Ná ostátek z tych rzeczy, ktore od Swiętey Elzbiety przysłáne były, Nayłáskawszá Mátká ubogim część swoię rozdáłá; nigdy álbowiem o tych nie mogłáа zápomnieć, ktorym zgołá prawdźiwie Máćierzyński affekt świádczyłá: z sukná záś dla okryćiá Boskiego Niemowlątká płászcz, á Swiętemu JOZEFOWI opończą, ktoreyby w drodzę záżywał, zrobiłá, y insze tákże w drogę potrzeby, cokolwiek iednák uboństwo pozwáláło, przygotowáłá; co álbowiem pracą y przemysłem Nayświętszemu Synowi, y nayczystszemu Oblubieńcowi sporządźić mogłá, tego cudem otrzymáć nie stáráłá się, dotąd drogą náturálną y ordnaryiną idąc, dokąd siły iey wystárczały. Zeby záś przez te dni przez ktore odpoczywáłá w Gáźie, po proźnicy do Miástá tego nieprzyszłá byłá, cudá niektore uczyniłá; dwom álbowiem śmiertelnie chorym zdrowie przywroćiłá: Niewiástę iednę w cáłym ćiele y członkách osłábioną, zdrową zostáwiłá. Wielu záś ktorzy álbo widźieli, álbo rozmawiáli z MARYĄ Pánną, osobliwym łáski Boskiey wspomożeniem, do uznánia BOGA y żyćia odmiany przyprowádzonych było, ći czuli, iż mocny impuls mieli, do oddánia chwały Stworcy swemu, nikomu iednák niepowiádáli zkąd przychodźili álbo gdźieа szli, gdyby álbowiem wiádomo to było

zkąd przychodzą, y gdyby cudá iákie uczynione widźiane były, łátwo ogłos zkąd inąd prędki, Herodowi czuynemu ná ćień każdey ſuſpicyi, okázyą dałby z biegow gonić.

625. Ná koniec do wyrażenia tego co od BOGA Człowieká y Mátki Pánny w drodze iey ſtáło ſię, iuż dáwno słow nieſtáie mi zgodnych, y zbywá ieſzcze bárdźiey ná dewocyi y uſzánowániu należytym ták cudownych táiemnic. Przez wſzyſtek ow czás rámiona Mátki Pánny były delikatnym *owym łożem prawdźiwego Salomoná*. Tám słodká Mátká widźiáłá leżącego Naysłodſzego Syná, nie tylko powierzchownie jáśnieiącego; ále też w Nayświętſzey Duſzy, niektore naywiękſze rzeczy y Boſkie czyniącego. Niekiedy záś, gdy on záczął, naywdźięcznieyſze prowádźili rozmowy; niekiedy też ponawiáli chwały pienia, ktoremi nieſkończonego Boſtwá iſtność, doſkonałośći, y przymioty wywyzſzáli. Y do tákich zábáw ćwiczenia Naywyżſzy BOG Mátkę ſwoię nowym nieiákim świátłem, y widzeniami poiętnemi ſpoſobił, kędy poznáłá naywyżſzą táiemnicę TROYCY Swiętey, Jedność w Iſtoćie, á Oſob Trzy; y co tám ieſt, iáko operácye wnętrzne, to ieſt *Rodzenie Słowá, Pochodzenie Duchá Swietego*: iáko Słowo przed wieki urodzone ieſt y rodźi ſię przez operácyą rozumu; Duch záś Swięty záwſze był tchniony przez ákcyą woli: nie że tám ieſt iáká náſtępność czáſu pierwſzego, álbo poślednieyſzego, gdyż to oraz wſzyſtko ieſt w wieczności, lecz że my poymuiemy to ſpoſobem trwánia náſtępuiącego czáſu. Nádto, zá tąż ſámą okázyą przeniknęłá Boska Páni, iákim ſpoſobem wſzyſtkie Trzy Oſoby wſpolnie ſię záwieráią w tymże rozumie; y iáko poznáią Oſobę Słowá złączoną z Człowieczeńſtwem, y iákie z tego złączenia Boſtwa ſkutki pochodzą.

626. Pod czás záś, nábrawſzy ták wyſokiey umieiętnośći, od kontemplácyi Boſtwa do ludzkiey nátury zſtęp uczyniłá, uformowáwſzy nowe znowu chwały y dźiękczynienia pienie, zá dobrodźieyſtwo ſtworzenia duſzy tey, iego Człowieczeńſtwá, zewſząd ták w ćiele, iako y duſzy naydoſkonalſzego: zápewne bowiem Duſzá CHRYSTUSOWA byłá w mądrośći, łáſce y dárách Duchá Swiętego wſzelkim ſpoſobem zupełna, y táką doſkonałośći pełnośćią y obfitośćią ubogácona, iáká tylko można byłá. Rownym ſpoſobem y ćiáło co temperámentu y náturálney konſtytutucyi tycze ſię, we wſzyſtkim dobrze było złożone. Daley w naydoskonalſzey Syná ſwego náturze ludzkiey, uważáłá wſzyſtkie wſzyſtkich potencyi ákty, wyſoce wſpániałe y heroiczne, ktore też według śił náśládowáłá, dźięki podczás czyniąc, że mu ſię podobáło zá Mátkę ią ſobię poſtánowić, ktorą ieſzcze bez zmazy pierworodney poczętą z tyśiącow obrał, y tákiemi prerogátywámi, y fáworámi bogáctwy nápełnił, iákie tylko ſtworzeniu czyſtemu mogą bydź nádáne. Zápewne około tych y innych táiemnic y wynikáiącey ztąd Boskiego Imienia chwały y podwyżſzenia, tákie y ták cudowne między ſobą mowy mieli, Syn y Mátká Boska, iż práwie y Anjelská relácyá nie wyſtárczy ich wypowiedźieć, áni też w żadnego ſtworzenia myśli pomieśćić ſię mogą. Do tego záś wſzyſtkiego Nayświętſzá Páni ták byłá przyłożona, y pilność máiącá, że tym czáſem w wychowániu y pielęgnowániu nic przez ow czás nie ubliżałá. Pierśi ſwoie trzy razy ná dźień dáwáłá mu ſsáć; pieśćiłá ſię z nim y ćieckáłá, iáko prawdźiwie nayukocháńſzá y nayłágodnieyſzá Mátká, y bárdźiey kochánia godná, niżeli wſzyſtkie inſze Mátki z ſynámi ſwemi.

627. Pod czás też temi słowy do niego mowiłá: *Naysłodſzá miłośći y Synu moy! proſzę ćię ábyś mi odpuśćił, ieżeli ćię ſię pytam, y ſerce moie tobie otwieram, ktore ty Pánie moy zkąd inąd iuż przenikáſz; iednákowoć zá słodką rzecz mam słucháć głoſu twego, y z tobą rozmáwiáć. Powiedz mi tedy życie duſzy moiey y świátło, czyli podobno podroża trudźi ćię? czyli powietrzá y czáſu oſtrość przenika ćię? álbo w czym służyć ći mogę, y ulżenie przynieść.* Ná ktore słowá ták odpowiádáło Boskie Dźiećię: *Prácá tá Mátko moiá y trudzenie, ktorą ponoſzę z miłośći Oycá mego Przedwiecznego, y ludźi też, ktorym ztąd przykład y lekárſtwo gotuię, nie ćięży mi, y owſzem słodka y łátwa ieſt, naybárdźiey że z tobą poſpolitá.* Płákáło też kiedy niekiedy nayukocháńſze Dźiećię, lubo nie bez weſołey powági, y práwie męsko: á ná ten czás kocháná Mátká przyczyny też dowiádowáłá ſię obroćiwſzy ſię do wnętrznych intencyi tegoż Syná ſwego Nayświętſzego: tám záś záraz zrozumiewáłá, że miłość y áffekt kommizerácyi to ſtękánie wydáie, ktorym naypierwey opłákuie ludzką niewdźięczność, á potym wzdychá o ich lekárſtwo: o co ſámo Naysłodſzá Mátká záráz we łzy roztopiłá ſię. Ták záiſte iáko ięcząca ſynogárlicá łączyłá ſtękánie, á oráz iák kocháiącá Mátká zwykłemi delicyámi ćieſzyłá płáczącego y z naywiękſzym uſzánowániem skropione łzámi lice ucáłowáłá. Nayſzczęśliwſzy z Mężow Swięty JOZEF skrzętnie to wſzyſtko obſerwował, y około tych ſámych táiemnic Boskim świátłem oświecony w utrudzeniu ſwoim y prácách dro-

gi wyborne odbierał ulżenie. Bárdzo záś często ten Swięty Pátryárchá pytał śię Nayświętszey Oblubienicy swoiey, iáko śię miáłá? ieżeli sobie, álbo Nayświętszemu Synowi w czym káże służyć! zbliżywszy śię tedy ádorácyą czynił Boskiemu Niemowlęćiu, cáłował nogi, y prośił o błogosłáwieństwo; często też brał go ná swoie rámioná. Jákoż temi Niebieskiemi delicyámi Wielebny Mąż podrożne uprzykrzenia łágodźił sobie, do ktorych przystępowáłá Boskiey Oblubieniey wdzięczna rozmowność, ktora go też ánimowáłá, żeby dobrego był umysłu; wszystko álbowiem naymędrsza Páni stáránnie opátrywáłá, iednák ták, áby dla powierzchownego stáránia wnętrzney áttencyi nic nie ubywáło; y wspolnie naywyższá kontemplácyá y myśli podwyższenie, oraz áffektow uczęszczanie nie ubliżáły stárániu o rzeczy potrzebne; ták záiste we wszystkim MARYA Pánná byłá doskonáłą.

Náuká dáná od Mátki Boskiey Páni nászey.

628. CORko naykochánsza, do ćwiczenia twego y náśládowánia tego, coś pisáłá, przełoż sobie one sámo zádźiwienie y insze szczupłego umysłu áeffkty, ktore we mnie przedłużyłá świátłość oná, y wiádomość, ktorą Nayświętszego Syná mego nieludzkiemu naygorszych ludźi száleństwu dobrowolnie ustępowáć, y poddáwáć śię widźiáłám, iáko w tey okázyi ustąpił Herodowi, dla ktorego gniewu ućiekáć muśieliśmy; potym záś nádto poddał śię okrućieństwu oprawcow, sługow Kápłanow, y Sędźiego. Lecz we wszystkich iego sprawách naywyższá dobroć, mężność, y nieskończona mądrość iáśnieie; co mi śię záś z wszystkich rzeczy naydźiwnieyszego zdawáło, to iest, żem w ieden y ten czás nayiáśnieyszym nieiákim świátłem oświecona poznáłá, iáko prawdźiwá y nieskończona Istność Boska *w Osobie Słowa* z Człowieczeństwem byłá ziednoczona; á zátym tenże Nayświętszy Syn moy prawdźiwy, wiecznym, wszechmocnym, nieogárniczonym BOGIEM y wszystkich rzeczy Stworcą y konserwátorem był: iednákże nie tylko nayniezbożnieyszego tego Krolá życie od iego Bostwá w swoiey konserwácyi záwisło, lecz nádto Naysłodszе iego Człowieczeństwo tego sámego czásu, w ktory ták było prześládowáne od Niebieskiego Oycá rátunku pewnego zbáwienia, y nátchnienia, y wiele inszego dobrá, dla niego uprászáło: á gdy ták łatwa zemsta bydź mogłá, przećię śię BOG Człowiek nie mśćił, y owszem modlitwámi swemi uprośił że ná ten czás, żadney; swego záś czásu według zásług y złości swoiey dáleko mnieyszą odebrał zemstę. A záś rzeczą sámą zginąłby, iáko *przeyrzány*, y niepokutuiący, iednák tákiey nie ponośi kary, iákoby miał ponieść, gdyby Naysłodszy Syn moy zá niego śię nie modlił. Wszystko to, y cokolwiek śię w nim nieiákiey łáskáwośći y łágodnośći záwierá, iż z przemysłu záchowáłám, y cokolwiek we mnie było náśládowáć stáráłám śię; ponieważ tenże sam Nayświętszy Syn moy, iákoby wiecznego żywotá Nauczyćiel uczynkiem swoim tego mię uczył, czego przedtym słowem y przykładem wszystkich ludźi miał náuczyć, to iest kochánia nieprzyiaćioł. Lecz ia obserwuiąc, iáko teraz nieskończoną moc swoię álbo pokrywá, álbo zápewne tái, lwem záiste niezwyćiężonym będąc, iednák drapieżnym wilkom nayłáskáwszym śię báránkiem pokazał, bárdzom śię zádźiwiłá, y prawdźiwie *ustáło ćiáło moie, y serce moie*, Psal: 72. wszelkim sposobem pragnące náśládowáć go, kocháć, y w miłośći, ćierpliwośći, y ćichośći nieprzyiaćiołom świádczoney zá nim iść.

629. Y záiste ia ná ten czás, á teraz ten ći sam Nayświętszego Syná mego przykład przekłádam, ażebyś ztąd záwsze więcey postępowáłá, y zrozumiáłá, poki przećiwnośći ćierpieć, y przećiwnikom odpuszczáć, á záś kocháć prześládowcow należy; ponieważ záprawdę áni ty, áni ktorzy insi niewinni y nieszkodzący iesteśćie, bo wiele z was częśćiey y ćięzey występnych prześládowcow swoich dla zásług ćierpią. A oprocz tego ieżeli przez one prześládowánia, ktore ćierpisz, to náśládowánie y nástępowánie násze ták drogie y nieoszácowáne otrzymuie śię, czemu zá wielkie szczęśćie odebrane y miane nie są? czemuć śię godnym wszelkiey miłośći nie zdáie, ktory naywybornieyszey, naywiększey doskonáłośći, przyczyny dodáie? czemu ráczey dźięk czynić nie trzebá? czemu názywáć go nieprzyiaćielem á nie ráczey przyiaćielem? zgołá, ktory ći powod dáie do dostąpienia tego, co do ćiebie wielce należy? Záprawdę przykład Nayświętszego Syná mego, ktory ći teraz przełożony iest, ták dalece obowięzuie, że wszelką kary w tym dopuszczoney okázyą gładźi, ponieważ ćię iáwnie strofowáło Boskie świátło, y coś zá iey oświeceniem wskroś zrozumiáłá.

ROZDZIAŁ XXIII.

IEZUS, MARYA *y* IOZEF, *wychodzą w drogę z Miástá Gázy, aż do Heliopolu w Egipćie.*

630. TRzećiego dniá, iák Bolcy Wygnáńcy náśi do Gázy przyszli, ztamtąd znowu wyszli ku Egiptu. Záraz záś zostáwiwszy

wiwſzy kráinę mieſzkánie Páleſtyny, w lewo
obroćili ſię, w puſzczą Berſábee ſześćdźieśiąt
mil przez mieyſcá bárdzo puſte idąc, niże-
li przyſzli do Miáſtá Heliopolu, ktore
dźiś Kárus názywá ſię Egiptu. W pu-
ſtyni tey ſtrawili kilká dni, ponieważ
iednego dniá nie wiele drogi uyść mogli,
częśćią dla drogi piaſzczyſtey ćięſzkośći,
częśćią też dla rzeczy potrzebnych nie-
doſtátku, ktory z nieſtáiącey powoli ubo-
giey ſzpiżarni, ćierpieli. Nákoniec, po-
nieważ wiele rzeczy ieſt, ktore ſię w dro-
dze tey przytráfiły, niektore iednák powie,
zkąd też inſze opowiedźieć ſię mogą, ka-
żde záś z oſobna wſpomnieć, długa, y nie
potrzebna rzecz zdáłáby ſię. Ażeby ſię záś
łátwiey zrozumiáło, co przedźiwna Má-
tká, słodka Páni, y Swięty Jey Oblubie-
niec JOZEF y owſzem ſámo Boskie Dźie-
ćię w tym pielgrzymowániu wyćierpieli,
wiedźieć potrzebá, że BOG po więkſzey
częśći, rzeczy náturálne biegowi ſwemu,
y siłom zoſtáwił, ták, że Boſcy Podrożni
wygnania kary, y przećiwnośći doſyć o-
ſtrych y przykrych doświádczyli. Aczkol-
wiek Boska Páni wſzyſtko mile ponośiłá,
y ſpokoynym bárdzo umysłem, ktory
bez wątpienia záwſze był w niey niezwy-
ćiężony; iednákże wyćierpiáłá doſyć czuy-
nie; tymże práwie ſpoſobem Swięty ták-
że JOZEF, ponieważ oboie wiele zá-
prawdę niewczáſow, y przykrośći, każdy
w właſney Oſobie ponośili: nád te záś
więkſze było wſpołćierpienia czućie; w Pán-
nie záiſte ku Naysłodſzemu Jednorodzone-
mu ſwemu, y JOZEFOWI; w nim záś ku
temuż Boskiemu Dźiećięćiu, y Nayświę-
tſzey Oblubienicy ſwoiey, ponieważ wzáie-
mnie żádnym ſię przemysłem ztamtąd nie
mogli wyzwolić.

631. Już záś naypierwey przez wſzy-
ſtkę tę drogę, ktora ſię przez ſześćdźieśiąt
mil w puſtyni rośćągá, cáłe nocy pod Nie-
bem bez dáchu, zwłaſzczá gdźie ledwie śląd
człowieká widźieć było, odprawiáć muśie-
li, á to podczás źimy; ſtáłá ſię bowiem tá
ućieczká w Mieśiącu Lutym, ſzoſtego dniá
po *Oczyſzczeniu*, iáko ſię pokázuie z Roz-
dźiału bliskiego. Pierwſzey wprawdźie no-
cy, ktora ich w puſzczy oney západłá, do
págorku nieiákiego przyſtąpiwſzy iáką tá-
ką tám ználeźli ućieczkę. Tam-te-
dy Krolowá Pánná, Boskie Niemowlątko
rámionámi ſwemi śćiſnąwſzy, ná źiemi u-
śiádłá; záraz záś wźięli nieiákie pośilenie,
álbo wieczerzą z tych fruktow, ktore z ſobą
z Gázy przynieśli, potym Wielká Niebá Ce-
ſarzowá, Boskie Dźiećię pierśiámi karmiłá;
to záś nayłáskáwſzym obliczem Rodźicow
ſwoich doſtátecznie rozweſeláło. Swięty
JOZEF około powierzoney ſobie fámilij
záwſze bárdzo pilny, płaſzcz ſwoy nákſztáłt
námiotu ná słupách rozwieśił, Synowi y
Mátce Boskiey iátę robiąc, gdźieby ſię od o-
ſtrey áeryi trochę beſpieczniey ſchronili,
w ubogim tym y nayſzczupleyſzym ná-
mioćie. Tym czáſem dźieśięć one tyśię-
cy Anjołow Pánom tym, á oraz wygnáń-
com świátá bárdzo ſię zádźiwſzy, Krolowi,
y Krolowy ſwoiey ćiáłá ſtraż poſtáno-
wiły, otáczáiąc, y w uczynionym kole
w poſtáći ludzkiey widomie ſtoiąc. Acz-
kolwiek Boska Mátká dobrze rozumiáłá,
iáko Nayświętſzy Syn Jey Niebieskiemu
Oycu, to ſámo właſne ſwoie, y kocháney
Mátki ſwoiey, tákże y Swiętego JOZEFA
utrápienie, y niedoſtátek ofiárował, dla-
czego nayświętſzey, y Boskiey iego Duſzy
modlitwy, y áktow zgołá naywybornicy-
ſzych náśláduiąc, noc onę podobnemi u-
mysłu áfektámi przebyłá. Náoſtátek Bo-
skie Dźiećię między rámionámi słodkiey
Mátki zákryte, y trochę ſpiąc przez cáłą
tę noc czuyne z Oycem Przedwiecznym, y
z Swiętymi Anjołámi rozmawiáło. Lecz
Swięty JOZEF głowę ná skrzynce oney,
w ktorey pieluchy Boskiego Niemowlątká,
y oſtátni ubogiey drogi ſprzęt był zámk-
nięty, położywſzy, ſpoczynku zázywał.

632. Drugiego tedy dniá záraz w dro-
gę ſwoię poſzli, gdy im nie ſtáło chlebá
podrożnego, y owocow z ſobą przynieśio-
nych, niedoſtátek ztąd oboie, y wielki
głod ćierpieć poczęli. Lubo záś Swięty
JOZEF bárdźiey wprawdźie głod czuł, ie-
dnák ćięſzko oboygu dokuczał. Ztąd dnia
pewnego naypierwey w tym ruſzeniu ſię
zmieyſcá przytráfiło ſię, że gdy iuż byłá
godźiná dźiewiąta w wieczor, nic nie mie-
li coby iedli, áni też oney zwyczayney,
doſyć ubogiey potráwy, ktorą po pracy dro-
gi, dla náprawienia nátury śił, ieść zwykli.
Więc tedy, gdy iuż żádnym przemysłem
ludzkim nic nie otrzymáłá Niebieska Krolo-
wá, obroćiwſzy ſię do Páná rzekłá: *Przed-
wieczny BOZE, Nawyżſzy, y naymocnieyſzy
wſzyſtkich rzeczy Pánie, ia wprawdźie niego-
dna Służebnicá Twoiá, ktore tylko mogę, dźię-
kć oddáię, y błogosłáwię we wſzyſtkich dźie-
łách Twoich, w ktorych upodobánie Twoie po-
kázuieſz. Ponieważ záś przez niezámierzoną
dobroć Twoię dałeś mi życie, y wſzyſtko co mam,
álbo mieć mogę, y to nie tylko dla mnie za-
chowuieſz, ále też niezáſłużoną z prochu po-
dnośiſz; ztąd zá ták wielkie dobrodźieyſtwa
áni doſtátecznie byłám, ánim mogłá bydź
wdźięczną; ztąd iákim względem zá mną pro-
śić mam, czego odpłáćić nigdy nie będę mogłá,
iednákże Pánie BOZE, Niebieſki Oycze moy,
weyrzyi ná Syná Twego Jednorodzonego, y day
mi czymbym ludzkie iego życie podeymowáłá,
day nádto potrzeby Oblubieńcowi memu, áby
Syn Twoy Tobie żył y ſłużył, ia záś temuż Je-
dnorodzonemu Twemu dla zbáwienia ludzkiego
Wćielonemu dłużey byłá posługáczką.* 633.

633. Aby záś słodkie te weſtchnienia Náyukocháńſzey Mátki bárdźiey ſię zápaláły, dozwolił Wſzechmocny Pan, áby wiátr, wſzytkie oſtrośći y przerázliwośći ſwoiey impety w iednym nieiáko ráźie przećiw Boſkim Podrożnym wywierał, y przykrzeyſzy był nád ſam głod, prace podrożne, y wſzytkich rzeczy niedoſtátek: iák álbowiem záwźięłá ſię nátárczywa náwáłnosć, wiátr y ſzárgá w oczy śiekąc, práwie ślepiły Swiętą parę, y bárdzo mordowáły. Jákoż tá ſámá ſlagá Nayłáſkáwſzą Mátkę bárdzo utrapiłá, ztąd troſkliwą, że Boſkie Niemowlątko ieſzcze pięćiudźieśiąt po Národzeniu nie máiące dni ćięłá, ktorego lubo z wſzelkim, ktory tylko bydź mogł zábiegiem pilnowáłá y obwijáłá, iednák ták nie mogłá okryć, áby iáko człowiek ćierpiętliwy, oſtrośći y przykrośći tey náwálnicy nie czuł; ták dálece, że ſtękał y drżał od źimná, nie ináczey iák káżde inſze dźiećię wyſtáwione ná podobną oſtrość áeryi. Poſtrzegſzy to Boſka Páni, záraz Krolewſkiey ná rzeczy ſtworzone záżyłá władzy, roſkázuiąc, áby dáley przećiw Stworcy ſwemu ſrożyć nie odważáły ſię, ále raczey ochraniáły go y pokrzepiáły; przećiwko ſobie záś cokolwiek máią oſtrośći, nielękliwie wywieráły. Jákoż ſtáło ſię, co roſkazáłá Boſka Mátká, álbowiem uſtáłá oſtrość nawáłnośći, tym właśnie ſpoſobem, iákim wyżey przy Národzeniu, y iśćiu do Jeruzalem opowiedźiáno ieſt, ponieważ wiátr y ſzárgá záraz przeſtáłá, nie odważáiąc ſię potym zbliżáć do Syná y Mátki Bożey. Nie zćierpiáło záś to Boſkie Dźiećię tey ſkrzętney miłośći bez nagrody; roſkazał tedy Anjołom ſwoim, áby oſobliwym pewnym ſpoſobem áſſyſtowáli, y nákſztáłt Zamku iákiego przećiwko czáſu gwałtownośći bronili. Záraz tedy co roſkazáno było wypełniwſzy, iáśnieiący iákiś cyrkuł, álbo okrąg wyrobili: nie śmiem záś mowić, czyli iáſny ten okrąg, ktorym BOGA Człowieká, y Boſką MATKĘ, y JOZEFA Swiętego otoczyli, pięknieyſzy był ná pozor, czyli wdźięcznieyſzy nádánym rátunkiem. Pewnie co ſię tycze pięknośći, nayślicznieyſzym był, y nayłágodnieyſzym, w ktorym Boſcy Wygnáńcy dáleko wcześniey ſię mieli, niżeli żeby w iákim Krolewſkim Páłácu, złotem, y purpurą przykryći byli. To ſámo ſtáło ſię y po więcey inſzych rázow, gdy przez puſtynią ſzli pielgrzymuiąc.

634. Jednákowoż oſtátnim niedoſtátkiem, y nieuchronną pomocą przyćiśnieni, żadnego pokármu nie mieli. Jáko záś z ſámego Páná poſtánowienia w tę mizeryą byli przywiedźieni, á nád to Naypokornieyſzey Boſkiey PANNY prożby od Oycowſkiego ſercá iuż ſkutek odebráły, ták tedy Anieli zá roſkazem potrzeby ſubminiſtruiąc, wnet przynieśli chleb nieiáki bárdzo ſmáczny, oraz y owoce naywybornieyſze, tákże napoy pewny nie rownie ſłodki; czego záiſte Niebieſcy Stolnikowie miernie dodawáli; záraz záś wſzyſcy oraz iednoſtáynemi uſtámi w pieniách y dźiękczynieniu wysławiáli, iáko to *ktory pokarm dáie wßelkiemu ćiáłu*, á to *czáſu potrzebnego, áby iedli ubodzy, y náſycili ſie*: ponieważ wprawdźie oczy potrzebnych w nayhoynieyſzey Jego opátrznośći y ſzczodrobliwośći ufáią. Y te náoſtátek wety z Niebieſkiego Stołu OYCA naymożnieyſzego, trzem náſzym podrożnym były przysłáne, á to ná mieyſcu Berſabee, *ßerokiey puſtyni*, gdźie niegdyś Eliaſz ućiekáiąc od oblicza Jezábeli, odebránym od Anjołá *podpłomykiem* był pośiłony, ták, że wſtawſzy *w mocy pokármu onego, poßedł áż ná gore Boſką Horeb*. Lecz záś áni ten wprawdźie chleb, áni inſzy, ktory onemu śiedzącemu przy rzece Kárith co dźień dwá rázy z mięſem przynośili krucy, áni też ſámá Mánná, lubo z Niebá ſpuſzczona, y prawdźiwie *Chlebem Anielſkim* byłá názwána: áni przepiorki, ktore z wſchodnim wiátrem ná lud wybrány niegdy Pan ſprowádźił: áni obłok on nákſztałt namiotu lud uprzedzáiący, y okrywáiący, żadnym ſpoſobem do kompárácyi przyiść mogą z potráwámi, y dobrodźieyſtwámi Nayświętſzym Podrożnym náſzym wyświádczonemi. Ani álbowiem te rzeczy Prorokowi tylko, álbo niewdźięcznemu, y upártemu ludowi, lecz dla wychowánia żyćia dáleko drożſzego ſamego BOGA Człowieká, y Nayświętſzey MATKI Jego były náznáczone, ążeby żyćie Jego náturálne wyżywione było, zkąd ſam wſzytkich ludźi wieczny żywot záwiſł. Potym iáko Boſkie te potráwy z naywiękſzą Godownikow zgadzáły ſię godnośćią, ták ná to mieyſce oddáne dźiękczynienie, zá odebráne wielkośći dobrodźieyſtwá zupełnie wyrownywáło. Ná oſtátek, áby ſię wſzytko potrzebnego czáſu ſtáło, dopuśćił Naywyżſzy, áby w oſtátnim niedoſtátku będąc, nie tylko oni o pomoc prośili, ále też ſámá potrzebá mocnemi słowámi zá potrzebnych wſtáwiáłá ſię.

635. Máią záprawdę z tey przyczyny ubodzy, zkądby pociechę y nádźieię odbieráli, y ná te rzeczy pátrząc, nigdy zápewne w oſtátnim niedoſtátku, ſercá nie tráćili; álbo ieżeliby záwſze nie byli náſyceni, przećiwko Boſkiey Opátrznośći nie ſzemráli, choćiażby byli niedoſtátecznemi, głodnymi, y utrapionemi. Kogo álbowiem kiedy w ſobie ufáiącego obrońcą nie był? kiedy przedtym Oycowſki umysł, álbo twarz ſwoię od kogo utrapionego, y

 ubo-

ubogiego odwrocił? Záprawdę záś z inſzey miáry Jednorodzonego SYNA Boſkiego brácia ieſteśmy, tákże też ſámego Niebieſkiego OYCA *Synowie*, y bez wątpienia Oycowſkiey Iſtnośći dźiedźice, tákże y naypokornieyſzey Mátki náſzey MARYI Synowie, y domownicy. Z iákieyże tedy przyczyny, Synámi ſámego BOGA y MARYI, gdy ieſteśćie, Oycowſkiey y Máćierzyńſkiey dobroći nie wierzyćie? ná coż bowiem Oycoſtwá tytułu, y honoru uymuiećie, was záś ſámych z ſynoſtwá práwá wydźielaćie, z pomocy ich, y ſtáránia was ſámych wyimuiąc? Przybądźćież tedy, y przyſtąpćie w nádźiei y pokorze; ponieważ zápewne, *oczy ich ná ubogich wzgląd máią*; uſzy ich ná wzdychánia wáſze, y ná potrzeby záwſze otwárte: á że naybárdźiey Páni tá *Reke ſwoie obroćiłá do niedoſtátecznego, y dłoń ſwoie wyćiąga do ubogiego.* Przećiwnym záś ſpoſobem, wy *bogácze świátá, czemu wyſoce o ſobie rozumiećie,* álbo raczey, czemu ták nierozumni ieſteśćie, wſzytkę ufność wálzę w zmyślonych, y znikomych bogáctwách pokłádáiąc, y to nie bez oczywiſtego odpádnienia od Wiáry, dobrowolnie ſię ná pokuſy, y wiele niepotrzebnych y ſzkodliwych prágnienia podáiąc; iáko dawno przepowiedźiał Doktor Narodow? Záprawdę utopieni w łákomſtwie, nie pokázuiećie ſię bydź Synámi Boſkimi, y Mátki Jego, ále raczey wyrzekaćie ſię ſámemi uczynkámi, ktoremi was nieprawdźiwemi, y od kogo innego zrodzonemi doſtátecznie probuiećie; ponieważ ten, ktory ieſt prawdźiwym y rodzonym Synem, nie pokłáda ſtáránia, y troſkliwośći ſwoiey ná kim innym, tylko w miłośći rodźićielſkiey, ktorzy nie mile to przyimuią, kiedy Synowie ich, innemu, komu nieznáiomemu, á dopiero nieprzyiaćielowi ufáią. Y táć ſámá prawdá świátłem Boſkim obiáwiona mi ieſt, ktorą miłość bráterſka przymuſza mnie, ábym káżdemu oznáymowáłá.

636. Lecz Nayłáſkáwſzy Pan wybráną Fámilią ſwoię, nie tylko pokármámi náſyćił, ále też innemi niektoremi zmyſłow kontentacámi ućieſzył, rozrywáiąc tym czáſu y drog ckliwość. Albowiem nie raz, kiedy Nayświętſza PANNA z Boſkim y ſwoim Synem, áby nieco odpoczęłá, przy drodze śiádłá, wiele ptászątek z poblizkich gor zlátowáło ſię, głoſu ſwego wdźięcznośćią, y kolorow rożnośćią, uſzy, y oczy mile rozweſeláiąc; y owſzem ná rámionách, y ręku śiadáiąc, bez wſzelkiey dźikośći y boiáźni przymiláiąc ſię, z Nayświętſzym SYNEM y MATKĄ Boſką roſkoſzowáły. Záś Nayłáſkáwſza Krolowa y Páni náſzá przypuśćiłá tych wolnego powietrzá obywátelow, y owſzem ich pobudzáłá roſkázuiąc im Stworcę ſwego poznawáć, iemu chwałę wyśpiewywáć. A náoſtátek w dźiękczynieniu naybárdźiey bydź rzekotliwemi, zá to, że ich naprzod ſtworzył, y táką przyodźianym ozdobą, źiemię y powietrze im ośieść pozwolił, do wyżywienia ná káżdy dźień wſzędźie ták hoynie potrzebne páſze opátruiąc. Wſzytko to wykonywáło powietrzne ptáſtwo, głoſu ſwego melodyą, y ſkrzydeł pląſániem Krolowy ſwoiey roſkazom zádoſyć czyniąc; oſobliwſzym záś ſpoſobem Dźiećiątko JEZUSA wychwaláły, do czego też ſámá Naymilſza głos ſwoy złączyłá, ktorym Nayświętſzego SYNA ſwego błogosłáwiłá, BOGA prawdźiwego y Człowieká, SYNA ſwego, y tych wſzytkich rzeczy Sprawcę wyznawáiąc. Te gdy między Krolową náſzą, y niewinnemi ptáſzętámi náprzemiány były rozmowy, Swięći Aniołowie tákże z ſwoiey ſtrony odzywáli ſię, oboygu przyſpiewuiąc bez przeſtánku, z czego táką rádość bárdźiey duchowną, niżeli powierzchowną miáłá Páni náſzá; że iey myśl ludzka áni poiąć, áni wydźiwić ſię może.

637. Znowu inſzym rázem Krolowa Niebieſka, do SYNA ſwego, Boſkiego Niemowlęćiá, ták mowiłá: *Kochánie moie, y Swiátło Duſzy moiey, powiedź proſzę, iakim ſpoſobem mogę ulżyć dolegliwośći twoiey? ták te, ktore ćierpiſz przykrośći, oddale? czym tą to mogę ſpráwić, áby ták długa podroża, y trudna, mniey ći uprzykrzona byłá? ktożby mi to dał, ábym nie tylko ná reku moich, ále raczey w ſercu ſámym mogłá ćie złożyć, y nośić; gdziebyś iáko ná miękkim łożeczku położony ſpoczywał.* Ták mowiącey Bogárodźicy PANNIE, odpowiedźiał kochány JEZUS máłenki: *Naymilſza Mátko moiá, bárdzo mi dobrze ieſt ná reku twoich, ná pierśiách twoich, dosyć mi ſłodki ſpoczynek ieſt, myśli twoiey áffektá, y powtorzonego głoſu ſłodkość, doſyć mi roſkoſzy czynią.* Lecz te wſzytkie rzeczy, o ktorych SYN y MATKA Błogosłáwiona wewnątrz czę ſto w duſzy wyſokim wielce rozmowy ſpoſobem wzáiemnie konferowáli, ták niedośćigłe ſą, że ich żaden ludzki dowćip nie opiſze. Boskiey tey Fámilij Stroż JOZEF Swięty, tákiey poćiechy, y wielu innych táiemnic tákże Uczeſtnik, trudnośći podrożne y przykrośći łátwo znośił, miłośćią Swiętego ſwego Towárzyſtwá wielce uweſelony; lubo tego, co Boska tá Dźiećiná uſtnie do Mátki ſwoiey mowiłá, nie ſłyſzał; ponieważ ſámey tylko Swiętey PANNIE fawor ten wyświádczony był, iáko ſię wyżey rzekło: Y tym tedy ſpoſobem Nayświętſi ći Wygnáńcy drogę ſwoię do Egiptu odpráwowáli.



Náu-

Náuká od Przenayświętſzey Mátki Bożey dána mnie.

638. CORko moiá, iáko ći, ktorzy Páná bárdźiey poznáią, ſtátecznie w nim nádźieię ſwoię pokłádáią, ták wzáiemnie, ktorzy niezmierney Jego dobroći, y miłośći nie ufáią, oczywiſta ieſt, że Boskiego Jego Májeſtatu nie poznáią. Tám záś, gdźie wiárá y nádźieiá uſtáie, muśi y miłość uſtáwáć, álbo tám ſię przenieść, gdźie ufność pokłádáią, gdźie ſerce ma ſwoie skárby, y naywiękſzey rzeczy ſzácunek. To záś nieſzczęśliwym ludźiom ieſt wſzytkiego złego zrzodłem, y początkiem; ponieważ nieskończoney Stworce ſwego dobroći, ták nie uważáią, że też w BOGU ſwoim wſzelkiey nádźiei, y ufnośći pokłádáć nie umieią. Y teyći ſámey wolnieyſzey ku BOGU ufnośći nie máiąc, záraz z należytey tákże miłośći wypadáią, álbo raczey ku ſtworzeniu oneż obrácáią, w nich nádźieie máią, to ſobie wielce ważąc, co oczy widzą: iáko to wyniosłość, bogáctwá, wielmożność, y wſzelką innych rzeczy prożność. Mogliby ſię álbowiem wierni Kośćiołá Synowie z tego lábiryntu wywikłáć zá pomocą *wiary y nádźiei wláney*, ále że y te dla nieczęſtego używánia w nich obumárłe ſą y prożne, dla tego do rzeczy naypodleyſzych obracáią ſię. Jákoż niektorzy ufáią w wielkośći bogactw ſwoich, ieżli ie máią; inśi záś ktorzy ich ieſzcze nie máią, w chćiwośći y nádźiei doſtąpienia ich; inśi záś drogámi niektoremi nieuczćiwemi, y niesłuſznemi zá nimi idą; inni ná koniec w potędze przyiaćioł y Xiążąt fáworze ufáiąc, pochlebiáiąc, y łágodząc, ſtáráią ſię poſtępowáć. Ztąd tedy bárdzo rzadey ſą, ktorzyby chęći ſwoie do Páná kierowáli, żeby ták záſłużyli opátrznośći iego pieczołowánie, y rzućiwſzy ná niego ſtáránie, Oycem uználi, o ſynách ſwoich ták ſtáránnym y czułym, áby żadnego nigdy w potrzebie nie opuſzczał.

639. Y tá ſámá prawdy niewiádomość y oſzukánie, ták wielu zá prożnośćią świátá odwodźi Kándydatow, y ták wielką chćiwość ná świát wprowadza, y łákomſtwo, przećiwko wyráźney woli, y upodobánia Stworcy; y owſzem ztąd idźie, że ludzki umysł práwie w ſzaleńſtwá wpada, o co między ták wielą ma ſię ſtáráć, álbo prośić, wſzyſcy álbowiem wyznáią, iż prágną bogactw, y innych dobr doczeſnych, ktoremiby niedoſtátkom ich zábieżáło ſię; to záś mowiąc nic więcey inſzego nie powinniby prágnąc. Jednákoż w tym wielu kłámáią ſámi w ſobie, ktorzy niepotrzebnych y zbytnich rzeczy prágną, zkąd nie náturze y iey potrzebom, ále pyſze świátowey zádoſycby czynili. Z przećiwney záś ſtrony, gdyby kto z ludźi tego tylko prágnął, co mu iſtotnie ieſt potrzebne, názbyt oſzálałby, gdyby ufność ſwoię w ſtworzeniu pokładał á nie w BOGU, ktory niewymowną ſwoią opátrznośćią, y kruczętom pożywienie dáie, krzekoczenie ich tłumácząc ſobie zá głos, ktorym Stworcy ſwego wzywáią. Ná tey ia ufundowána nádźiei, choćiaż zoſtáiąca ná wygnániu y pielgrzymowániu, niczego obawiáć ſię nie mogłám. Pan záś mnie ták ufáiącey w ſobie, z Opátrznośćią ſwoią záraz w czás utrapienia przybył. Ty záś Corko moiá o ták znáczney Opátrznośći doſyc náuczona: w potrzebách twoich nie troskay ſię więcey, ániżeli potrzebá: áni opuſzczay ſię w ſzukániu ſpoſobow, ktoremibyś ſię ztąd wywikłáć mogłá; ludzkiey iednák ſpoſobnośći żebyś nie przypiſowáłá, co nie należy, áni w ſtworzeniu nie pokładay nádźiei. Wykonawſzy záś to, co z twoiey ſtrony wykonáć należy, bárdzo dobra rádá będźie mieć nádźieię *w Pánu*, á więcey ſię nie turbowáć, áni rozrywáć, ále ćierpliwie oczekiwać potrzebá; choćiażby ſię czáſem Pan zábáwił, y odłożył pomoc ſwoię, zápewne álbowiem w ten czás naybárdźiey wſpomoże, gdy będźie widźiał, że tego naywiękſza potrzebá: y gdy Oycowską miłość ſwoię obfićie będźie mogł świádczyć, iák ſię mnie ſámey y Oblubieńcowi memu w oſtátniey tey potrzebie, y uboſtwie przytráfiło.

640. Ci záś ludźie, ktorzy áni ćierpliwie znoſzą, áni co przećiwnego wyćierpieć chcą; y ći też, ktorzy ſię rozwłaczáią po *rozſypánych krynicách* ufáiąc w kłámſtwách y możnośći świátá tego: ktorzy miernemi rzeczámi nie umieią ſię kontentowáć, y dla tego prágnienia ſwoie do tych rzeczy nákłániáią, ktore nie ſą potrzebne do żyćia ſuſtentácyi: y owſzem y ći, ktorzy to wſzytko cokolwiek máią, skąpą śćiskáią ręką, y z boiázni áby im náczym nie zbywáło, zániedbywáią dawáć ubogim, czego miłość wyćiąga: ći wſzyſcy mowię, słuſznie ſię obawiáią, ážeby znáć z tych rzeczy nie byli ogołoczeni, ktorych od Boskiey Opátrznośći ſpodźiewáć ſię nie umieią, miánowićie, gdy oná ſię ták skąpą pokaże w dániu, iák oni ſą ſzczupłey nádźiei, y śćisłey ku ubogim ſzczodrobliwośći. Jednákowoż prawdźiwy ow Oćiec ludźi wſzytkich, ktory ieſt w Niebieśiech, roskázuie Słońcu ſwoiemu wſchodźić nád dobremi y złemi, y ſpuſzcza roſę ſwoię, ná ſpráwiedliwych y nieſpráwiedliwych, *Math: 5. v. 45.* Y wſzytkich żyćiem opátruie, pokármu onymże udźieláiąc. Przećięż iednák lubo ſię Boska w tych dobrodźieyſtwách łáskáwość rożni, gdy niektorym

rym większe dobrá doczesne dáie, á inszym ich umyka; nie powinnismy z tąd miárkować mnieyszey álbo większey Boskiey ku ludziom miłości, poniewaź ktorych naybárdziey kocha wybránych y *przeznáczonych* swoich, częstokroć prágnie, áby byli ubogiemi, á to częścią dla tego, áżeby z tąd większe zasługi mieli; częścią też dla tego, áżeby się w miłości doczesnych rzeczy nie uwikłáli; gdyż bárdzo máło tákich iest, ktorzyby ich dobrze używáli, y bez pomiárkowánia áffektu trzymáli. Aczkolwiek záś Nayświętszy SYN moy y Ja bynaymniey temu nie podlegáliśmy niebespieczeństwu, upodobáło się iednák Máiestatowi Boskiemu, pokazawszy ná nas przykład ludziom, podáć tę osobliwą umieiętność, ná ktorey wieczne życie záwisło.

ROZDZIAŁ XXIV.

Swięći Peregrynánći, IEZUS, MARYA *y* IOZEF, *uczyniwszy nieiáką przechadzkę, przychodzą do Egiptu do Miástá Heliopolu, y stáią się tám niektore znáczne cudá.*

641. JUż się wyżey wspomniáło z iákich táiemnic y przyczyn, tá Wćielonego BOGA ućieczká nástąpiłá, nie tylko dla uchronienia Herodá, y ustrzeżenia się iego záiádłośći; bárdziey dla tego się stáło, áżeby Pan przez tę okázyą do Egiptu przyszedł, y te wszytkie cudá wypełnił, o ktorych stárzy Prorocy, między inszemi osobliwie Izáiasz prorokował, mowiąc: *Je Pan wnidźie ná obłoczek máły, y przyydźie do Egiptu, y poruszą się Bożyszczá Egipskie od oblicza iego, w ten czás zátrworzą się sercá Egipcyanow w pośrzodku ich? Isaie 19. v. 1.* Y insze niektore tym podobne cudá, o ktorych to Proroctwo wspomina, y ktore się podczás Národzenia JEZUSA spełniły. Ażebym záś to wszytko, co do zámierzonego terminu nie należy opuśćiłá, powiádam iuż: że náśi Niebiescy Peregrynánći JEZUS, MARYA, y JOZEF drogę swoię tym sposobem, iákim się wspomniáło, zácząwszy y skończywszy podroż do Kráiu y ludu Egipskiego przyszli. Niżeli iednák do Heliopolu, kędy mieli mieszkáć weszli, zá dyspozycyą Boską Anjeli ich przez niektory obchod prowádźili; á to dla tego: áżeby pierwey niektore mieyscá kędy się Boskiemu Máiestatowi co uczynić, y niektore Dobrodzieystwá Egiptowi wyświádczyć podobáło, náwiedźili: y ták w tey drodze pięćdźieśiąt dni strawiwszy, y z Betleem álbo Jeruzalem wyszedszy, pewnie dwieśćie mil uszli, choćiaż prostą drogą, idąc dáleko krotszemi śćieszkámi ná mieysce, kędy sobie mieszkánie záłożyli, przyyść mogli.

642. Byli záś w ten czás Egipcyánie w bałwochwalstwie bárdzo zátopieni, y do rożnych obrzędow czártowskich, ktore zá bałwochwalstwem idą, bárdzo skłonni, ták, że po Miástách y wioskách támtego Kráiu, bałwanow wiele było wystáwionych, á przy nich rożnego wiele czártostwá; tám záś wiele się schodźiło Obywátelow nieszczęśliwych, áżeby się kłániáli, y ofiáry czynili z ceremoniámi od sámych nieczystych duchow opisánemi. Wychodźiły też z támtąd odpowiedźi, y głupie wyroki, niewierny narod záślepiáiące. Temi tedy zdrádámi do ták wielkiey niewiádomośći byli przywiedźieni, że do uszánowánia diabelskiego, zgołá przywiązáni byli, od ktorego ich nikt, chybá iedno rámię mocne (ktore iest sámo Wćielone Słowo Boskie) oderwáć nie może, y odkupić od ćięszkiey niewoli, w ktorey od Lucyperá ućiemiężeni zostáwáli, twárdźiey y niebespieczniey, niżeli wybrány niegdyś lud Boski, od nichże był ućiemiężony. Gdy záś zwyćiężył piekielnego Rozboyniká, y oświećił tych, ktorzy w Kráiu zgubney śmierći śiedźieli, y áżeby lud ow *widźiał swiátło wielkie*, iáko Prorok Izáiasz przepowiáda: Postánowił Naywyższy, áby *Słońce Spráwiedliwośći* CHRYSTUS Pan, w prędkich po Narodzeniu swoim dniách w Egipćie záiáśniał, przy pierśiách Nayświętszey MATKI spoczywáiąc: żeby záś Boskiego tego świátłá, y łáski obszerniey promienie rozpuśćił, ziemię owę obchodźić począł.

643. Wszedł tedy Dźiećię JEZUS z MATKĄ swoią, y Swiętym JOZEFEM w Kray Egiptu, w ktorym ludni Obywátele przemieszkiwáli. Gdy záś Boskie Niemowlątko przy pierśiách Nayukochánszey MATKI spoczywáiąc, ná mieysce iákie przyszedł, záraz oczy, y rączki ku Niebu podniozszy, obfitą do Oycá modlitwą zá zbáwienie mieszkáiących, ktorych niewolnikámi czártowskiemi widźiał, mocno nálegał. Záraz záś y ná sámych czártow, ktorzy bałwány támże odźiedźiczyli, Boskiey dostáteczney używszy mocy, ná kształt piorunu z obłoku wypadáiącego, do podźiemney piekłá otchłáni onych odesłał. Tegoż momentu z wielkim tumultem, y trzaskiem bałwány poupadáły, y sáme bałwochwalskie Ołtarze w ruinę poszły. Tego záś spustoszenia nie byłá táyna MATCE Boskiey przyczyná, ponieważ ktora do Nayświętszego SYNA swego modlitew swoie przyłączáłá, przez wszelki sposob w spráwie zbáwienia ludzkiego, pilney

ney prace dokłádáłá. Toż y Swięty Pátryárcha JOZEF dobrze wiedźiał, y poznawał Wćiełonego BOGA ſpráwy, przeto dźiwuiący ſię wſzyſtko opowiádał, y błogosłáwił. Ale záś czárći mocy BOGA tuż zaraz ná śiebie náſtępuiącey doznawáli, co iednák zá przyczyná tego byłá, wiedźieć nie mogli.

644. Pogáński záś ow lud, nowośćią niesłychánych rzeczy, y podźiwieniem zádumiewał ſię, łubo między mędrſzemi świátło nieiákieś, to ieſt wiádomość od owego czáſu, kiedy Prorok Jeremiaſz ztámtąd wygnány był, zoſtáwáłá; to ieſt, że Krol iákiś Zydowski w owo Kroleſtwo miał wniść, y báłwochwalskie Ołtarze poobaláć. Ponieważ záś, o przyiśćiu tym, żadney poſpolſtwo nie miáło wiádomośći, mędrśi záś niewiedźieli iákimby ſpoſobem miał przyiść, przeto rowna ná wſzytkich przyſzłá boiaźń, y w poſpolitośći zárowno wſzyſcy zmieſzáni, y przeſtráſzeni ſą niezwyczáyną boiáźnią, iáko z Proroctwá Izáiaſzá dobrze nam wiádomo ieſt. A gdy záś to wſzytko nagle ſię ſtáło, Obywátele támteyśi o przyczyny między ſobą badaiąc, do przemożney Páni náſzey y Krolowy, tudźieſz y do Swiętego JOZEFA przyſzli, á iáko byli ćiekáwi, owych Przychodniow widźieć, ták też z nimi mowę uczynili o ruinie ćięſzkiey, báłwánow, y upadku Kośćiołow; uczyniwſzy tedy w tey máteryi pytánie, Nayświętſza MATKA dobrą widząc okázyą, poczęłá błędy ich, y báłwochwalſtwá odkrywáć, wiádomość im czyniąc o iednym prawdźiwym BOGU, y náucząiąc: że ten ieden ieſt prawdźiwy Nieba y źiemie Stworzyćieł, ktorego uznáć, y ſzánowáć potrzebá; o inſzych záś námieniáiąc, że ſą fałſzywi, zmysłoni Bogowie, od błotá, drzewá y miedźi, z ktorych uformowáni nic ſię nie rożniący, że áni oczow, áni uſzow nie máią, áni żadnego zmysłu, ále iák ſą od rzemieśniká wyrobieni, ták też od ládá człowieká wniwecz obroceni bydź mogą; ludźie záś dáleko godnieyśi y poważnieyſzey kondycyi ſą, Proroctwá záś, y wſzelkie od báłwánow uczynione powieśći prawdźiwym ſą kłámſtwem, y zdrádą, żadney w ſobie nie máiąc mocy, ponieważ ſam tylko BOG ieſt Wſzechmogący.

645. Tą słodką rozmowa Nayświętſza PANNA, y włásnie żywemi słowámi náukę dáiąc, znáczne w Swiętey Twarzy ſwoiey słucháiącym ſpráwiłá weſele, ták że wſzyſcy ią słucháiący uználi, że pożyteczna, y zbáwienna z nią ieſt konwerſácya. Ták záś o tym wſzytkim wiádomość y powieść rozgłośiłá ſię, że gdy ći Nayświętśi Przychodniowie do iákiey wśi, álbo Miáſteczká wchodźili, tedy co niemiárá poſpolitego ludu ná ich słuchánie, y widzenie zgromádźiło ſię. W ten záś ſam czás, kiedy od Wćiełonego Słowá uczynione prozby ſkutek odbieráły, y wielką pomoc tym, zá ktorych ofiárowáne były, przynośiły, z drugiey záś ſtrony, że báłwochwalskie upadáły ceremonie, Narod ow Egipſki wzbudzony wiádomośći niesłychánych rzeczy, wnet ſię odmienił, do uznawánia prawdźiwego BOGA chętnie náwracáiąc ſię, grzechy przez uczynioną pokutę głádząc, nie wiedźieli iednák zkąd, y od kogo tá im łáská ieſt wyświádczona. Tym czáſem Nayświętśi Wygnáńći JEZUS y MARYA te, y rożne inſze cudá czyniąc, po rożnych Egiptu mieyſcách chodźili, czártow nie tylko z báłwánow pogáńſkich, y poſągow báłwochwalſkich, ále y z ludźi opętanych wyrzucáli, wiele chorych od ćięſzkiey y niebeſpieczney choroby uzdrawiáiąc; oſobliwie záś Niebieſka Páni, y Swięty JOZEF, w tym náybárdźiey pracę ſwoie záłożyli, áby owego Narodu Egipſkiego ludzkie ſercá oświećili w drodze prawdy, y wiecznych śćieſzek kátechizuiąc náuczáli. Tym ſpoſobem y nadprzyrodzoną BOGA łáſkę źiemſkie proſtáctwo obiáśnieni, wielu z nich do uznania prawdźiwey, y zbáwienney náuki záchęcáło ſię.

646. Przyſzli tędy do Hermopolu, ieſt to Miáſto ku Tebáidzie położone, od niektorych Miáſto Merkuryuſzá názwáne. Byłá záś w tym Mieśćie wielka moc báłwánow, y czártow bárdzo mocnych, oſobliwie iednák, ieden czárt pryncypálnieyſzy ná drzewie śiedzący, ktore drzewo wchodząc do Miáſtá było widźiáne, sławne to drzewo było, y od wſzytkich włáśnie ludźi tám mieſzkáiących dla ſwoiey wielkośći y pięknośći ſzanowáne, ná ktorym śiedząc czárt, był ádorowány. Gdy tedy Człowiek BOG przyſzedł, y ſtánął przed owym drzewem, w momenćie czárt, nie tylko z mieyſcá ſwego uſtąpił, do piekłá wtrącony, ále też owo drzewo áż do źiemi nákłániáiąc ſię, cześć y ádorácyą prawdźiwemu BOGU, dźięki według możnośći oddáiąc, ponieważ y nierozumne kreátury piekielnego tyránná chronią ſię okrućieńſtwá, y wyprzyśięgáią. Cudotworne drzew ſkłonienie dobrowolnie Panu w drodze idącemu tráfiło ſię, choćiaż niewſzędźie, zoſtáwiona ieſt cudu pámiątką, w Hermopolitáńſkim záś tym drzewie, przez wiele wiekow trwał znák cudu, álbowiem liśćie iego, y owoce ná uzdrowienie rożnych wielu chorob zażywano, y Piſarze niektorzy cud ten ſkryptámi zálećili, iáko y inſzych wiele cudow, ktore w Miáſtách przez ktore przechodźili, w przychodźie y podczás mieſzkánia Wćielonego Słowá, y Jego Nayświętſzey MATKI w owym Kráiu tra-

tráfiáły śię. Osobliwie záś wzmiankę czynią o źrzodle pewnym nie dáleko Káiru, sławnego Miástá Egiptskiego, z ktorego Niebieska PANNA wodę bráłá, y ią sámá piłá, y Boskie Dźiećię pośiłáłá, y do wypłukánia chust zázywáłá. To záś wszytko prawdźiwa, o czym do dniá dźieyszego trádycya, y powieść świádczy, ták, że nie tylko wierni Swięte te mieyscá náwiedzáią, ále też y sámi niewierni oczywiśte iákieś doczesne dobrodźieystwá y łáski swoich czásow od BOGA odbieráli, áby przez to sámo łáská Boska głośna byłá, y nieustánna pamięć trwáłá. Są ieszcze insze mieyscá, ktoremi chodźili, y wielkiemi cudámi objáśniáli, nie potrzebá iednák tego iest, áby o káżdym wspomináć, poniewaź nayosobliwiey przez ten wszytek czás, iak się w Egipćie báwili w Mieście Heliopolu mieszkiwáli. To záś Miásto nie bez táiemney przyczyny, Miástą Słońcá názywáło się, teraz záś wielkim Káirem, czyli Alkirem miánuie się.

647. Te ia tedy cudá, gdy pisáłám, Nayiáśnieyszey Nieba Krolowy z wielkim podźiwieniem pytáłám się, co zá przyczyná tego byłá, áby po ták rozwlekłych y niewiádomych Kráinách z Boskim Dźiećięćiem chodźiłá? zdawáło mi się álbowiem, że ich tá praca y fátygá názbyt uprzykrzona byłá. Tom záś gdy pytánie czyniłá, Nayświętsza MATKA rzekłá do mnie. *Nie dźiwuy się, że Náyświętszy moy SYN, y Ia, dla ználeźienia tak wiele Dusz, tak dáleko obchodźiliśmy, poniewaź zá one sámę, gdyby tego potrzebá było, á inszego sposobu do zbáwienia nie było, cáły świát obchodźić gotowymi bylibyśmy.* Ale iednák ieżeli nam to názbyt zdáie się, co dla ludzkiego zbáwienia stáło się, ztąd to pochodźi, że niezgruntowáney ich miłośći, ktorą nas ukocháli, szácowáć y poważáć nie umiemy.

648. Ale záś gdy ná ten czás piekło niesłycháný swoy upadek rozważáło, że ták wielu czártow, mocą Boską z mieysc swoich do piekłá wtrąconych iest, sam Lucyper zmielzał się przyczyny doyść nie mogąc; á rozgniewány y złośćią zápalony wypadł ná świát, po roźnych mieyscách y Kráiách latáiąc, tákiego zámieszánia dochodźił okázyi. Cáły Egipt splądrowáł, gdźie wszelkie Bożyszczá y pogáńskie Ołtarze zruinowáne y poobaláne były. Przyszedszy záś do Heliopolu, mieszkáiących tám ludźi y Obywátelow pilno, y ćiekáwie zrozumieć stárał się, nic iednák nowego nie ználazł, oprocz Nayświętszey Boskiey MATKI; JEZUSA álbowiem dowodnym rozsądkiem uznáć nie mogł rzetelnie, podobnym go rozumieiąc inszym dźiećiom, bo go wcále nie rozeznał. Gdy záś od Nayświętszych MATKI Boskiey Cnot y świątobliwośći zácmionym się dobrze wiedźiał, z Iey uznánia niewymownie trwożyć się począł, choćiaż wyperswádowáć sobie niechćiał, áby od iedney niewiásty, ták wiele rzeczy Swiętych y cudownych dźiać się miáło. To záś zważywszy, umyślił ią prześládowáć, sług swoich przeklętych do wszelkiey złośći używáiąc.

649. Powroćiwszy tedy do piekłá, cáłego zgromádzenia piekielnego Xiążę ćiemnośći záłożył rádę, wywodząc, co zá okázya że w Egipćie Bożyszczá niespodźianą ruiną poobaláły się, poniewaź sámi czárći ztámtąd ustępuiący, Boską mocą wyrzuceni dorozumieć się nie mogli, co się z temi mieyscámi y báłwánámi dźiało, ktorych przedtym pilnowáli. Przeto Lucyper rzecz wywodząc porządkiem, co stáło się, że ich rządy y pánowánie w Egipćie upádło, nie inszą ználazł przyczynę tego, tylko sobie owę przećiwną Niewiástę, (ták zwał Nayświętszą MATKĘ przeklęty Lucyper) ktorey Cnotá y świątobliwość, lubo ią godną czyniłá, przećięż tey mocy, bydźby nie mogłá, ktorey przećiwko nam użyłá: nie inszy tedy ná nię sposob znáyduię, rzekł czárt, tylko áby ná nię gwałtownie nástąpić, á według możnych śił káżdy do tego zábierał się. Odpowiedźieli zprędká Pánu swemu słudzy piekłá mowiąc: *Mász nas posłusznych y gotowych.* Ciesżyli przeto Páná swego iuż w ostátnią západáiącego desperácyą, przyobiecuiąc mu pewną wiktoryą, iákoby ich śiły, miáły wyrownáć się z ich pychą y wyniosłośćią.

650. Wiele tedy pułkow z piekłá gwałtownym wypadszy impetem, cáły Egipt splądrowawszy, tám też nákoniec tá czártowska przylećiáłá száráńcá, gdźie ná ten czás Nayświętsza Niebá Krolowa przemieszkiwáłá, to sobie perswáduiąc, że tym iednym zwyćięstwem, ktorymby ią przekonáli, wszytko sobie mieli náprawić, y wylepszyć, co moc Boska przez MARYĄ iáko przez Instrument naymocnieyszy, zgubiłá w ich Páństwie y zruinowáłá. Gdy tedy według zamysłow piekielnych ná nię uderzyć gotowáli się, dźiwnym cudem Boskim stáło się, że o dwá tyśiące krokow ruszyć się z mieyscá y przybliżyć nie mogli, á choćiaż iák Lucyper, ták y wszyscy słudzy iego, co śił mieć tylko mogli, mocnili się, dáremnie iednák śilac się, niewymownie w intentách swoich ustawáli, to im się zdáiąc, iákoby do żeláznego, álbo spiżowego muru przystępowáli, wstydząc się, y niezmiernie smucąc, iż się zamysły nie nádáły, rozważáiąc, że ten, ktorego ná rękách piástowáłá, mocno ią bronił. Ale gdy ieszcze Lucyper dálszą utarczkę záczynáć myslał, znagłá z swoim orszakiem w piekło wtrącony iest, wielką z tey porażki

rażki y upadku ferálny ſmok klęſkę otrzymawſzy. Ponieważ záś w tych dniách, ktore od Wćielenia SYNA Boſkiego liczono, coś podobnego dźiało ſię, iáko iuż námieniłám, przeto porozumienie było, czyli to nie Zbáwićiel przyſzedł ná świát; ále że o Boſkich Táiemnicách nie wiedźiał, rozumieiąc, że przyſzły Meſſyaſz z większą ápparencyą y okazáłośćią przyidźie, przeto, pomieſzána byłá iego fántázya, y porozumienie, złość záś y záwźiętość, co ráz to większa w nim ſzerzyłá ſię, á co więcey zrozumieć chciał, tym więcey był niewiádomym.

Náuká, ktora Nayświętſza Niebá Krolowa dálá.

651. CORko moiá! wielka záprawdę, y nád wſzytko dobre nayprzyiemnieyſza Nayświętſzemu SYNOWI memu, ukochánych Duſz wſzytkich wiernych ieſt poćiechá, ieżeli kiedy żywą wiárę rozmyśláią, że tákiemu Pánu służą, ktory ieſt BOG Bogow, y PAN Pánow, przy ktorym tylko ieſt pánowanie, moc, y rozrządzenie wſzelkich kreátur, á rządźi y tryumfuie nád nieprzyiaćielámi ſwemi. W rozmyślániu záś tey prawdy rozum delektuie ſię ludzki, pámięć rozweſela ſię, y wola ráduie ſię y ćieſzy, wſzelkie nákoniec pobożney duſzy potencye y śiły bez wſzelkiey boiáźni, w beſpieczną wpráwiáią ſię rádość y weſele, ktorego naybárdźiey w ćwiczeniu ſię tych ſpraw, z widzenia tego *objectum* doznawaią, ktore ieſt niewymowney dobroći, świątośći, y nieográniczoney mocy, y ktore niczego nie potrzebuie, y od ktorego woli wzáiemnie wſzelka kreáturá záwiſłá; ále iák bárdzo oſzukuie ſię wſzelkie ſtworzenie! ktore, o ſwoim zápomniawſzy ſzczęśćiu, wſzytek czás żyćia ſwego, y wſzytkie śiły, y potencye tám obracáią, gdźie rzeczy márne widzą, momentálne kocháią, y zdrádliwie oſzukuiących ſzukáią. Jabym záś chćiáłá Corko moiá, ábyś o tym wiádomość máiąc, tegoś ſię chroniłá niebeſpieczeńſtwá, á ſwoy rozum y pámięć nieuſtánnie ná kontemplácyą Boſkiey Iſtoty obracáłá, w tym niezgruntowánym zátapiáiąc ſię Oceanie, nieuſtánnie do śiebie mowiąc: *Ktoż ieſt iáko Pan BOG, ktory ná wyſokośćiách mieſzka, á pokornym przypátruie ſie w Niebie, y ná źiemi? ktoż ieſt, iáko Wſzechmogący, ktory do nikogo nie należy? ktory poniża wynioſłych, y tych, ktorych pełnomocnemi nazywa, upokarza; ktory czártá zwyćiężył, y do przepáśći bezdenney wtrąćił.*

652. Im záś bárdźiey ſerce twoie do rozważánia tey prawdy ſpoſobić będźieſz, tym też ochotniey przećiwko Boſkim y twoim nieprzyiaćiołom poſtępowáć ſobie będźieſz, y prágnę tego, ábyś mnie według śił twoich náśládowáłá, co ſię ſtáć może, ieżeli ſzczyćić ſię będźieſz y wychwaláć w twoich otrzymánych wiktoryách y tryumfách, że to z mocy Boſkiey maſz, á przyzwyczáiay ſię, ábyś przećiwko záwźiętemu temu ſmokowi z właſney twoiey odwagi y rezolucyi mężnie poſtępowáłá. Zadna záś kreátúrá, y z ſámych nawet Seráfinow umyſłu poiąć nie może, iák wielkie delicye y niewymowną konſolácyą czułám ná Duſzy moiey, gdym Nayświętſzego SYNA mego ná rękách moich piáſtuiąc, ná to pátrzáłá, iák wielką mocą, y cudem przećiwko náſtępuiącym nieprzyiaćiołom poſtępował, y iáko záślepione, zwiedźione mocą czártowſką Duſze uwolnił y uſwobodźił; ták, że przez Wćielonego Boſkiego SYNA chwałá Naywyżſzego ſzerzyłá ſię, y rozprzeſtrzeniáłá. W tym záś niewymownym weſelu Duſzá moiá wielbiąc Páná y BOGA mego, Ja MATKA Jego, y Boſkiego Duchá Oblubienicá, z Nayświętſzym SYNEM moim nowe śpiewánia czyniłám. Ty záś, gdy ieſteś Swiętego Kośćiołá Corką, tudźieſz y Ukochánego SYNA mego Oblubienicą, znácznemi łáſkámi Boſkiemi ukontentowáną, ſtáray ſię o to, ábyś wſzelkiemi przemożnemi ſpoſobámi y tytułámi, chwałę BOGA y ſpráwy Jego z pobożną żárliwośćią ſławiłá, y przećiwko nieprzyiaćiołom Jego, nieuſtánną pracą woiuiąc, onegoś záwſze zwyćiężyłá, á BOGU tryumf nágotowáłá.

ROZDZIAŁ XXV.

IEZVS, MARYA *y* IOZEF, *w Mieśćie Heliopolu, według woli Boſkiey mięſzkánie zakłádáią, y żyćia ſwego podczás owego wygnania czynia dyſpozycya.*

653. GDy rożne po rożnych Egiptu Mieyſcách cudow nieiákich, od błąkáiącego ſię Wćielonego BOGA ſprawionych, pokazáły ſię znáki y oczywiſte dokumentá, niektorzy z Hiſtorykow okázyą wźięli do rożnego porozumienia, iedni álbowiem w tym, inśi w inſzym Mieśćie mieſzkánie MATKI Boſkiey y z SYNEM Nayświętſzym bydź rozumieli, lubo wſzyſcy prawdę piſáć, y ná iedno zgadzáć ſię zdáią, rożne iednák czáſy porozumienie im czyniły o tym, ták że raz w Hermopolu, drugi raz w Memphi, czyli w Bábilonij Egiptu, á inſzego záś czáſu w Matárvi mieſzkánie MATKI Boſkiey náznáczáią, ponieważ nie w iednym, ále y w inſzych Miáſtach pomięſzkiwáli. Jáko záś

mnie ieſt wiádomo, to powiádam, że rożne przeſzedlzy Miáſta, przyſzłá náoſtátek MARYA do Heliopolu, y tám mieſzkáć záczęłá, ponieważ Swięći Anjołowie, Jey Syná y Jozefá Przewodnicy, Nayświętſzey MATCE, y Swiętemu JOZEFOWI mowili, áby w tym Mieśćie odpoczęli. Przeto w tymże záraz Heliopolu oprocz ruiny Kośćiołow y bałwánow, ktora ná przyiśćie ich, iáko y w inſzych mieyſcách tráfiłá ſię, więcey też inſzych dźiało ſię cudow, áby Imienia Boſkiego chwałá, y wielu Duſz zbáwienie y pomnożenie ſtáło ſię; áby tym ſpoſobem Miáſtá owego tłumáczenie, (to ieſt, Miáſto Słońcá názwáne) támteyſzym Obywátelom, prawdźiwe ſpráwiedliwośći y łáſki Słońce záiáśniáło, y obfitſzym ich świátłem obiáśniło. To zrozumiawſzy, záraz tám zámieſzkáli. Srárał ſię wprawdźie Jozef o mieſzkánie, zapłátę, ktora należáłá, obiecuiąc; Boską zás Opátrznośćią ſtáło ſię, że ubogą y podłą chátkę do náięćia ználaz, ktora, że dolye byłá przeſtrona, y nieco od Miáſtá byłá oddalona, táka záiſte byłá, iákiey Niebieska Krolowa ſobie życzyłá.

654. W náiętym tedy domu w Mieśćie Heliopolu mięſzkáli. Nayświętſza zás PANNA z SYNEM ſwoim, y wybránym Oblubieńcem iák nayprędzey wprowádźiłá ſię, y ná źiemię upadſzy, głęboką pokorą, y miętkim wdźięcznego umysłu áfektem pocáłowawſzy ią, Naywyżſzemu dźięki oddáłá, że po odprawioney ták uprzykrzoney długiey peregrynácyi, to Jey ſpokoyne przytulenie náznáczył. Y owſzem ſámey źiemi oney, iáko też elementom wſzytkim wdźięczną ſię pokazáłá; że ią ták ſzczodrobliwie wſpomagáły. Ponieważ dla nieporownáney ſwoiey pokory uſtáwicznie ſię niegodną mniemáłá wſzytkich rzeczy odebránych. Nieodmienną zás BOGA Iſtność w ſtáncyi oney naypokorniey czćiłá, wſzytko, cokolwiek tám miáłá czynić, ná Boską cześć y uczćiwość przenoſząc. Wewnętrznie zás ná Duſzy ſwoiey wſzytkich mocy, y zmysłow poſłuſzeńſtwo, y ofiárę uczyniłá, gotowá ná wſzytkie przećiwnośći, ktore Naywyżſzemu podobáłoby ſię zſyłáć, podczás tego wygnánia ſwego chętnym, prędkim, y ochotnym umysłem do ćierpienia, do czego przyięćia, rozumną y uprzedzáiącą ſię rádą gotowáłá, y poprzedniczym áfektem przyimowáłá. Boską álbowiem umieiętnośćią wyćwiczona, cenę ich dobrze znáłá, wiedząc doskonále, z iákim upodobániem przed Boskim trybunałem przypuſzczone były, y owſzem y od Nayświętſzego ſwego SYNA, między naybogátſzemi ſkárbámi, y naywdźięcznieyſzym dźiedźictwem policzone były. Więc od Naywyżſzego, tym cnot cwiczeniem, y wyſokim umysłu złożeniem do oczyſzczenia, y ułożenia ubogiego domku wroćiłá ſię, zá pomocą od Anjołow Swiętych dáną. Bráłá zás naprzod pożyczony iákiś inſtrument, ktorymby komorkę chędożyłá. Lubo zás co ſię tycze pomieſzkánia, Boſcy náſi Przychodniowie w gołych ubogiey cháłupki śćiánách, wſzelką mieli wygodę; ná czym inſzym iednák im zbywáło, iáko to ná pokármie, y inſzych do żyćia potrzebách. Ponieważ zás iuż nie ná puſtyni, ále w ludnym Mieśćie mieſzkáli, dla tego też cudownego owego pożywienia ná potym nie dodawáno im, ktore pierwey ná puſzczy od Anjelskiey odbieráli ręki, y ztąd do ſtołu wielce ubogich niektorych ludźi, ktorzy z żebrániny żyć zwykli, Pan ich ordynował. Gdy tedy powoli zá przyſtąpieniem uboſtwá głodem śćiśnieni byli, Swięty JOZEF do poruſzenia z miłośći Boskiey iáłmużny, wyſzedł, przykładem ſwoim wſzytkie ubogich táką nędzą przyćiśnionych chcąc znieść skárgi. Ani bowiem wſtydźić ſię kto powinien, ieżeli przy niedoſtátku do tey żyćia uda ſię pomocy. Záprawdę zás naychwalebnieyſzy Pátryárchá JOZEF Swięty, nie miał ſobie zá żelżywą rzecz żebráć, żeby zkąd żyćie ſámego Wynależcy żyćia ſuſtentował; naybárdźicy wiedząc że on był obligowány w tey mierze zá iednę przysługę, ſtokrotną oddawáć nadgrodą.

655. Przez pierwſze trzy dni, gdy do Heliopolu przyſzli (co y w inſzych Miáſtách Egiptu przytráfiło ſię) nayiáśnieyſzna Niebá Krolowa, ták dla śiebie, iáko też dla Boskiego SYNA ſwego nic inſzego nie miáłá, tylko co Zywićiel, y *domniemány* Jego Oćiec JOZEF z iáłmużny pzyniosł, poki potym z pracy rąk inſzey nie zaczął gotowáć pomocy. Gdy zás do tego ſię udał, naprzod gołe nieiákie mieſzkánie wyſtáwił dla Boskiey MATKI, áżeby w nim ſpoczywáłá, przy tym też y kolebkę dla Pánieńskiego SYNA. Sam zás Swięty PANNY Oblubieniec ná gołey legał źiemi, inſzego łożká nie záżywáiąc. Domek wſzytek był prożny bez wſzelkiego ſprzętu, poki aż tego, czego bárdzo było potrzebá, w poćie czołá ſwego ná potrzebę y używánie wſzytkich troygá, nie poſpráwiał. Niechcę zás tu zámilczeć co mi oznáymiono ieſt: to ieſt, że Nayświętſi Rodźicy MARYA y JOZEF, w oſtátniey tey potrzebie, y uboſtwie nigdy słowem przynaymniey, o domku ſwoim w Názáreth opuſzczonym nie uczynili wzmiánki, áni o krewnych ſwoich, álbo Przyiaćiołách, áni też o tym, ktory od trzech Krolow podárunku wźięli byli, lubo to ſobie beſpiecznie mogli byli záchowáć

wáć

wáć, ále iednák między ubogich rozdáli byli. Bynamniey ſię nie uskarżáli, że im ná tym wſzytkim zbywáło, áni álbo z przypominánia przyſzłych, albo z boiáżni náſtępuiących przygod, w tákim niedoſtátku, y potrzebie ſię widząc, nie utyſkowáli, ále ráczey we wſzyſtkim nieporownaną umysłu pokázowáli iednoſtayność, ućiechę, y uſpokoienie, Boſkiey ſię Opátrzności w ták wielkiey nędzy y mizeryi polecáiąc. O mizeryo przewrotnego náſzego ſercá! iákim zámieſzániem, iákiemi ućiſkámi, y iákiemi mękámi to zwykło ſię trápić, kiedy nas niedoſtátek, álbo rzeczy iákiey potrzebá przyćiſká! iák prędko udáiemy ſię ná żale, ieżeli zániedbawſzy okázyi, cobyśmy mogli byli, nie uczynili; ieżeli pośrzodkow, ktoreby ſię były tráfiły, nie záżyliśmy! lámentuiemy nie raz, że gdybyśmy byli to, ábo owo uczynili, nigdybyśmy byli w tę nie wpádli mizeryą. Wſzyſtkie tákowe kwerele prożne ſą, y głupie, bo ſię iuż ná nic nieprzydádzą. Y lubo wprawdźie przydáłyby ſię, gdyby nie my ſámi przez grzechy náſze, złego náſzego przyczyną śmy niebyli (częſtokroć álbowiem ſámi ná śiebie ſprowádzamy przećiwności) nayczęśćiey iednák á prawie záwſze, doczeſną zgubę, w ktorą wpadámy, czuiemy, grzechu záś, przez ktoryśmy ná to zásłużyli, bynaymniey nie ápprehenduiemy. Głupiemi, y leniwego ſercá ieſteśmy, *do poiećiá tego, co ieſt z duchá, do uſprawiedliwienia náſzego*, y przymnożenia łáſki należące; przećiwnym ſpoſobem do źiemskich zábaw, y prożnych prac dosyć żywemi ieſteśmy, y śmiałemi; záprawdę ſurowo Boſcy náſi Wygnáncy, zbytnią náſzę potrzebę, y náchylony ku źiemi ſtrofuią umysł.

656. W tym naymędrſzá Páni, y Jey Pánieński Mąż iáko ſámi, y od wſzyſtkich zewſząd opuſzczeni, w ubożiuchnym iednák Domku ſwoim, ochotnie ſię utrzymowáli: Domek ow był ná trzy części, komory, álbo mieſzkánia rozdźielony, z ktorych nayprzednieyſzá część, miáſto Orátoryum, álbo Swiętego mieyſcá byłá, gdźie Niemowlątko BOG Człowiek, y Nayczyſtſzá Mátká przebywáłá, tám też przerzezoną kolebkę, y łożko poſtáwili: było to záś wſzyſtko gołe, y bez wſzelkiego przybránia, poki aż po kilku dniách częśćią zá ſtárániem Swiętego Pátryárchy, częśćią z nabożeńſtwá niektorych Niewiaſt, pobożnym umysłu áffektem, Niebieskiey Krolowy przychylnych, pewna odźieżá nie ſpráwiona byłá, ktorą wſzyſcy ći trzey ubodzy mieſzkáńcy okryć ſię mogli. Druga część domu Swiętemu JOZEFOWI deſtynowána byłá, gdźie ſpáć, y ná modlitwie oſobno przeſtáwáć mogł. Trzećie mieſzkánie ćieśielską było Officiną, gdźie ſwoiey pilnował zwyczayney pracy. Lecz gdy Wielká Páni oſtátnie, ktorym ściśniona byłá rozmnażáłá uboſtwo, y oraz dochodźiłá, że dáleko więcey JOZEFOWI Swiętemu będźie potrzebá prácowáć, ieżeli w kráinie, gdźie wſzyſtkim był nieznáiomy, chćiałby ſię żywić, poſtánowiłá, y Oná rąk ſwoich przyłożyć pracy, y ile możności było rátowáć. Ktorą rádę ſwoię, nátychmiaſt skutkiem wypełniłá, ſzukáiąc do czegoby ręce ſwoie obroćić mogłá. Niewiaſty záś owe, ktore pobożnośćią, y oſobliwſzą skromnośćią, do częſtey z ſobą záchęcáłá ſpołeczności, świętey tey usługowały ćiekáwośći; że záś robotę, ktorą w rękę wźięłá byłá, przedźiwnie y z wſzelką doskonałośćią wykonywáłá, echo ták ſztuczney, y pracowitey owey ręki, nátychmiáſt rozeſzło ſię, ták dálece że nigdy odtąd niebyłá wolna od pracy, zkąd Synowi ſwemu prawdźiwemu BOGU, y Człowiekowi wyżywienie miáłá.

657. Náoſtátek áżeby z pracy rąk, to wſzyſtko, czego potrzebowáli, iáko to pożywienie Swiętego JOZEFA, odźieżą, y ſprzęt, lubo záprawdę lichy, y náiętego mieſzkánia cenę ſporządźić mogli, zdáło ſię Nayświętſzey Krolowy náſzey, cáły dźień ná pracy ſtrawić, noc záś zárownie cáłą czuiąc, duchownym poświęćić zábáwom, ktory to záprawdę porządek, nie dla lepſzego mienia wprowádźiłá, álbo żeby kiedy przez dźień od kontemplácyi oderwáłá ſię; ponieważ bez przeſtánku ná przytomność w ćiele Niemowlęćiá BOGA zápátrywáłá ſię, iáko ſię częśćiey rzekło, y ieſzcze rzecze: lecz że dotąd zwykłá byłá pewne dni, y godźiny, oſobliwſzym niektorym poświęcáć zabáwom, te teraz dla uſtáwiczney, y przyczynioney ſobie pracy, ná noc przynośiłá, żeby w tym, czego właſną ćiekáwośćią, y przyczynioną pracą rąk ſámá doſtąpić mogłá, od BOGA cudu iákiego czekáć, álbo prośić nie muśiáłá, w tákich álbowiem rzeczách, proſząc o cud, nie potrzeby, ále wygody náſzey upátruiemy; Naymędrſzá tedy Páni BOGA Oycá upraſzáłá, áżeby według ſwoiego miłośierdźia, ná wyżywienie Jednorodzonego Syná ſwoiego, potrzeby zesłáć ráczył, Oná záś oraz do tegoż końcá pracę ſwoię dyrygowáłá. Lubo záś uſtáwicznie prácowáłá, iednák ſobie, y ſwoiey pilnośći nieufáiąc, prośiłá Páná o to, czego inſzym ludźiom, przy podobnym dowćipie zwykł uzyczáć.

658. Wyſoká tá Pánieńskiey Mátki roſtropność Boskiemu Dźiećięćiu wielce przyiemna byłá; naybárdźiey że oſtátniemu temu ſwemu uboſtwu umysł ták zácnie ákkomodowáłá. Chćiał tedy naywiernieyſzey ſwoiey Rodźićielce rowny áffekt Jey prze-

przezorności oddáć, y záczętą pracę pociechą nieco użyć; więc dniá pewnego z kolebki mowiąc do niey, rzekł: *Mátko moiá, ia życie twoie, y praca tak sporządze, y pomiárkuie.* Boska Mátká to słysząc, záraz ná kolána upadłszy, odpowiedźiáła: *Nayslodsza miłości serca mego, Pánie cáłey istności moiey! chwale y wielbie Cie, poniewąż Ty poprzedźiłeś obietnice, y pożądánia moie, ktore w tym były, áżeby Boska Twoiá wolá rządźiłá postępki moie, wszystkie sprawy moie, według upodobánia Twego kieruiac, y ták rządźiłá wszystkiemi uczynkámi moiemi, iáko one, przez wszystkie dniá godźiny odpráwowáć należy, áżeby sie wszystkie Tobie podobáły. A poniewąż Bostwo Twoie, iuż przyiawszy Człowieczeństwo, y niezmierna twoiá wysokość, zámysłom moim raczyłá dáć pomoc, przeto mow Ty, o świátłości oczu moich, gdyż słuchá, Służebnicá twoiá.* Rzekł zás ná to Pan: *Nayukochánszá Mátko moiá, ná poczatku nocy* (początkiem nocy my godźinę dźięwiątą názywamy) *nieco spáć bedźiesz, y odpoczniesz. Co záś potym od pułnocy, aż do świtánia bedźie czásu, ná ćwiczeniách, kontemplácyi, zemną trawić bedźiesz, Oycá Przedwiecznego rázem chwalić bedźiemy, á dopiero dla przygotowánia potrzeb dla twoiego, y JOZEFA pożywienia, udasz sie. Potym y mnie pokarm dasz, ná rámionách mnie swoich piástuiac, áż do godźiny dniá trzeciey, gdźie mie Oblubieńcowi twemu do noszenia podasz, żeby y on w pracy swoiey miał folge. Ty záś do mieszkánia twego, y osobności odeydźiesz, poki cie godźina nágotowánia obiádu nie przywoła, po ktorym do pracy wrocisz sie. A poniewąż ná tym mieyscu, Pismá Swietego, w ktorego czytániu wielkaś mieć zwykła pociechę, nie masz, dla tego w moiey umieietności, y żywotá wiecznego nauke czytáy, żebyś we wszystkim doskonáłym zá mną szłá náśládowániem. Zá grzesznikow záś Oycá Przedwiecznego záwsze błagáy.*

659. Záraz według tego sposobu Nayświętsza Pánna wszelkiego czásu, ktorego w Egipćie mieszkáłá sprawowáłá się, Boskiemu Dźiećięćiu w każdy dźień trzy rázy pokarm dawáłá: przez to bowiem, że Jey pierwszą godźinę kármienia wyraźnie postánowił, wszákże nie zákázał, áby drugi, y trzeći raz niekarmiłá go, iáko pierwey záraz od czásu Národzenia zwykłá. Náostátek kiedy Swięta Mátká robotę iáką odpráwowáłá, ták się ståło, iákoby w obecności Dźiećięćiá JEZUSA klęcząc prácowáłá, w záiemnemi záś rozmowámi, y społecznemi mowámi pospolićie bawili się, On záiste Niebieski Krol w kolebce leżąc, Swięta tákże Krolowa rownie prácuiąc, y ták potáiemne chwały pienie ustáwicznie trwáły, ktore gdyby ná kárćie, y piorem wyrážone były, wszystkie Psálmy, y pienia, ktorych Kośćioł używa, ácz w wielkiey zewsząd liczbie wypisáne, tychby iednák niezrownáły; áni bowiem wątpić powinniśmy, żeby BOG przez przyięte Człowieczeństwo, y Nayświętszą Mátkę swoię, iákoby przez naywybornieysze instrumentá, dáleko wyższych, y cudownieyszych nie wymáwiał rzeczy, niżeli przez Dawidá, Moyzeszá, Máryą, Annę, y inszych wszystkich Prorokow. Przez te záś pienie Boska Mátká ustáwicznie ná umyśle się odnawiáłá, świeżym záwsze do BOGA podniesiona áffektem, y wielce gorącymi do ziednoczenia się z nieodmienną Jego istotą wzdycháiąc żądzámi; iáko tá, ktora sámá byłá Niebieskim Fenixem, z pożarow miłości odrodzona; y Krolewska owá Orlicá, ktora ná Słońce niewymowney świátłości, twarzą w twarz, y z ták blisko zápátrywáć się mogłá, że żádna insza kreáturá, ták wysoko wygorowáć się niemogłá. Doszłá álbowiem końcá owego pierwsza, dla ktorego *Słowo BOGA* w Pánieńskich Jey wnętrznościách przyięło Ciáło, áżeby ludźi do Oycá swego Przedwiecznego záprowádźiło. A iáko między wszystkim inszym rozumnym stworzeniem, sámá, y iedyna byłá, ktora áni od grzechu, áni od skutku grzechowego, żádney nie ućierpiáłá przeszkody, áni w poruszeniách umysłu, y żądzách uwikłana byłá, ále od wszelkiey zmyślności, ktora ziemią tchnie wolna, y nátury nieznáiąca przeszkod; przeto zá Oblubieńcem swoim, rączo się wznośiłá, do wysokiego iákiegoś wynieśioná mieszkánia, y nieodpoczywáiąc pierwey, pokiby do swego, ktorym było Bostwo, niedoszłá centrum. A że drogę y świátłość, ktorą iest sámo *Wćielone Słowo*, záwsze przed oczymá swemi miewáłá, y wszelkim tákże myśli áffektem, y żądzą do nieskończoney BOGA istności udáwáłá się, dla tego spiesznym do niego zmierzáłá krokiem, często już bárdźiey ná końcu, niżeli ná pośrzodkách przestáiąc, bárdźiey tám gdźie kocháłá, niżeli gdźie życie miáłá, áffektem mieszkáiąc.

660. Y owszem y przy obecności naysczęśliwszey Mátki Pánny, niekiedy spáło Boskie Dźiećię, áże się spełniło to co powiedźiáno iest: *Ja śpie á serce moie czuie.* Zdáwáło się záś Mátce Boskiey, Nayświętsze Pánieńskiego Syná Ciáło, ná ksztáłt nayczystszego krzyształu, przez ktore *uboštwioney* Duszy sekretá, y dźiełá wszystkie rozeznáwáłá, y iáśnie się ná nie zápátrywáłá. W niezmazánym tym zwierzćiedle, ustáwicznie śiebie uważáłá: pociechá záś, ktora ztąd ná Boską Pánią spływáłá, byłá wprawdźie niezwyczáyna, kiedy widźiáłá z iáka przezornością wyższa część Nayświętszey Duszy Syná swego, naywybornieyszemi zábáwiáłá się dźiełámi, *w drodze* zárownie, y *w terminie* postánowiona.

wiona, gdy tym czásem iednego, y tegoż momentu, ták miłe, y ták przystoynie w naypięknieyszym Dźiećięćiu zmysły zásypiały; przy ziednoczeniu Człowieczeństwá z Boską istotą personalnie. Ná wyrażenie nayłágodnieyszych umysłu áffektow, zápáloney myśli záchwycenia, y podnieśienia, y dźieł cále heroicznych, ktoremi Boska Mátká, w podobnych okázyách obfitowáłá, nie wystarcza ięzyk nász, do wymowienia, ále daleko od obszerności máteryi; mnieyszy iest. Lecz gdźie słow niestáie, wiárá, y serce niech nágrodźi defekt.

661. Kiedy zás czás był, ażeby S. JOZEFOWI Dźiećie JEZUSA dla Jego konsolácyi, do noszęnia podáłá, w ten sposob Boska Mátká do Syná swego mowiłá: *Synu y Pánie moy záżyway iuż twoich w tey dosyć czystey, y prostey Duszy delicyi, gdyż oná oczom twoim ták przyiemna iest.* Swiętemu záś JOZEFOWI mowiłá: *Oblubieńcze moy, weźmi Páná ná rece twoie, ktory ná pálcu swoim wszystkie Niebios okręgi, y cáłą źiemię trzyma, ktorym z sámey nieskończoney swoiey dobroći dał istność, y subsystencyą: Ty záś przez tego ćieżar twoy podnieś, ktory iest chwała wszystkiego stworzenia.* W tym Mąż Swięty z głęboką pokorą, y wdźięcznym umysłem ofiárowáną sobie odbierał łáskę, pytáiąc się ieżeliby mu się godźiło z Boskim Dźiećięćiem pieśćić y ućieszyć; co też zá przyzwoleniem nayrostropnieyszey Mátki uczynił; y tą wpráwdźie folgą, pracy swoiey przykrośći nágradzał, ták dalece, że mu się słodką zdáłá, y łátwą. Gdy záś Nayświętsza Pánná, y Swięty JOZEF pokarm bráli, záwsze Boskie Niemowlątko przy sobie mieli: w przynoszeniu, y podáwániu potraw, záwsze go Krolowá ná rámioná swoie bráłá, y ták go piástuiąc, z wielką pilnośćią iádłá, nayczystszey Duszy swoiey, pierwey niżeli ćiáłu, słodki, y pożyteczny dáiąc pokarm, gdy Syná swego, z wielkim uszánowániem, y miłośćią, iáko prawdźiwego BOGA czćiłá, ták y Mácierzyńskim áffektem, iáko z ukochánym Synem swoim pieszcząc się. Wreśćie wymowić, álbo pomyślić niepodobna, iáko z wielką pilnośćią, dwoiáki ten swoy Urząd, ktory Oná, iáko czysta kreáturá, około usługi Stworzyćielá swego sprawowuiąc, obchodźiłá. Według Bostwá uważáiąc go, iáko Przedwiecznego Oycá Syná, Krolá nád Krolow, Páná nád pánuiących, Stworzyćielá, y Konserwátorá wszystkich rzeczy: ile záś był prawdźiwym Człowiekiem, zá niemowlątko stárania, y edukácyi potrzebuiące miáłá go. Przeto między temi dwiemá konsyderácyámi, z obudwuch stron do miłośći wábiącemi, wszystká, ile z Niey bydź mogło, heroicznemi áktámi, podźiwienia, wysławienia, y nieustanney miłośći zápáláłá się y gorzáłá. Cokolwiek náostátek Oblubieniec z Oblubienicą swoią czynili, bez wątpienia wszystkim Anjołom w podźiwieniu było, Pánu záś, w pełni wszelkiey świątobliwośći, wielce się podobáli.

Náuká od Nayświętszey Krolowy Niebá, Pánny MARYI podána.

662. CORko moiá, ponieważ prawdą iest, że ia z Nayświętszym Synem, y Oblubieńcem moim, wszedłszy do Egiptu, żadnego z Przyjaćioł, álbo Pokrewnych nie znáłá, y nie ználázłá, ile w źiemi inszey Religij, y tám bez ućieczki, bez porátowánia, bez wszelkiey ludzkiey pomocy, Syná ták dalece ukochánego żywić muśiáłám, ztąd łátwo dáie się poznáć, iák wiele mizeryi, y iák ćięszkiey pracy doználiśmy, ponieważ Pan dał był mieysce utrápieniu, y ćierpliwośći nászey. Ty záś uwágą twoią doćiec nie będźiesz mogłá, iáką ćierpienia miłośćią, to wszystko poniesłiśmy. Y owszem áni sámi Anjołowie, zupełnie doyść mogą, iák wielką mi Pan postánowił nágrodę, zá owę miłość, y pokorney woli iednostayność, ktorąm to wszystko wytrzymáłá, iákoby mi miłe, y szczęśliwie służyły powodzenia. Lecz wielką miáłám ubolewánia przyczynę, widząc Oblubieńcá mego, tákim ubostwem, y niedostátkiem śćiśnionego; iednákże; y w tym niedostátku błogosłáwiłám Páná, ochotnym wszystko ponosząc umysłem. Więc w ták szláchetney ćierpliwośći, y uspokoieniu sercá, chcę, żebyś ty Corko moiá, náśládowniczką byłá, ieżeli Pan, co podobnego ná ćiebie przepuśći, ták żebyś umiáłá pewną, y doskonáłą trzymáć miárę, w tym wszystkim, co do wewnętrznego, y powierzchownego Człowieká należy, ták sprawom, iáko y kontemplácyi zádosyć czyniąc, żeby iedno od drugiego nie miáło przeszkody.

663. Jeżeli ná czym, pod twoią władzą zostáiącym zbywáć będźie, z tego, co do potrzeb żyćiá należy, należytego przyłoż stáránia, ażebyś ználázłá. A ieżeli się tráfi, że dla dosyćuczynienia Urzędowi swemu własny sobie przerwiesz odpoczynek, przez to go bynaymniey nie stráćisz; naybárdźiey záś, ieżeli według wzwysz podáney náuki, pilnie stáráć się będźiesz, żebyś w żádney sprawie Páná z oká myśli twoiey niespuśćiłá; ták álbowiem Boskim świátłem, y łáską nápełniona, wszystko sporządźić możesz, y będźiesz tym sposobem troskliwá, ále niesturbowána. Do tego, ieżeli co ludzką siłą, y rádą otrzymáć możesz, do spodźiewánia cudow ućiekáć ći się niepotrzebá, áni dla tego chronić się pracy, stáránie swoie ná Páná oddáwszy, żeby prowidował, y

y náturálny kierował porządek; poniewáż Bofka moc łágodnych, zwyczaynych, y przyzwoitych zwykłá záżywáć pośrzodkow; pracá záś według ćiáłá, ieſt potrzebnym, y przyzwoitym pośrzodkiem: służy álbowiem y ćiáło z Duſzą, poświęcá śię Pánu, y oddáie, oraz pożytek tym ſpoſobem, ktorym może naylepſzym zbierá. Przyday, że kto rozumem udárowány, dźieło odpráwuie; pracą ſwoią chwali Páná, y iemu *w duchu, y prawdźie* oddáie pokłon; Ty záś, żebyś to, co śię teráz rzekło, ſámą rzeczą wykonáłá, wſzyſtkie ſpráwy twoie, do áktuálnego Jego kieruy upodobánia, oraz naywyżſzego Jego radź śię Majeſtátu, wagę, y powagę przyday, ná Boskie świátło, ktore ći Wſzechmogący podáie zápátruiąc śię.

ROZDZIAŁ XXVI.

O Cudách, ktore Dźiećię IEZVS, Nayświętſza Mátká Iego, y S. IOZEF w Heliopolu w Egipćie uczynili.

664. GDy Izáiáſz Prorok obwieſzczáiąc mowił: *Páná ná wierzchu obłoku lekkiego widźiałem, ktory miał wnijść do Egiptu*, áżeby w Kroleſtwie onym cudá ſwoie czynił, Nayczyſtſzą Jego Mátkę, ábo iáko drudzy mowią Nayświętſze Jego Człowieczeńſtwo, ktore z niey wźiął obłokiem názwał, ktorym názwiskiem náuczyć chćiał, że źiemiá oná, dla ſerc tam Obywátelow nieużytych, płonna przed tym, obfitą, y urodzayną chćiał uczynić, áby ná potym w uznániu prawdźiwego BOGA, nowe świątobliwośći żniwo rodźiłá; iáko też zápráwdę ſtáło śię, Niebieski ten obłok, cáły Egipt zásłániáiąc, prawdźiwa álbowiem Boska wiárá, záraz po Egipćie rozſzerzyłá śię, á bałwochwálſtwo wykorzenione, drogę do żyćiá wiecznego otworzywſzy, ktorą do owego czáſu nieprzyiazny Czárt, ták był zágrodźił, że gdy tam przyſzło Wćielone BOGA Słowo, w owym Kroleſtwie ledwie ieden znalázłby śię był, ktoryby wiádomość miał o prawdźiwym BOGU. A choćiáż niektorzy z konwerſácyi z Zydámi, ktorzy znáć przez owę źiemię przechodźili, wiádomość iákąś mieli, iednákże wiádomość tá bárdzo byłá niepewna, y wielkiemi błędámi záwikłána, y przez bałwochwálſtwá czártowskie złudzona, nie ináczey iáko dáwniey gdy Bábilończykowie do Sámáryi przychodźili, ále záś iák tylko Słońce ſpráwiedliwośći w Egipćie záiáśniáło, y Obłok ow, od wſzelkiego grzechowego ćiężaru uwolniony, to teſt Nayświętſzá MARYA, kray ow, zácżęłá ſpráwowáć, nátychmiaſt łáską, y świątobliwośćią niewymownie ſtał śię buyny, y obfity; ták że przez wiele wiekow dáwnieyſzych obfite pożytki przynośił, iáko świádczą owi Swięći, ktorzy w Egipćie słynęli, y pobożni Puſtelnicy, ktorzy wiele pobożnośći ſpráwili z przykłádu, y wizerunku tám zácżętey świątobliwośći.

665. Gdy záś co raz to więcey fáworow ſwoich BOG w Egipćie świádczył, w Mieśćie Heliopolu mieſzkánie záłożył, iáko wyżey powiedźiáło śię. Wchodząc záś do Miáſtá tego, będąc w nim pełno bałwánow, y bałwochwálskich zábobonow, ták śię ſtáło: że ná ow czás, wſzyſtko, z wielkim trzáskiem poupádáło, przeto wielki między mieſzkáńcámi ſtrach, y pomieſzánie niezwyczaynym przypadkiem w cáłym owym Mieśćie ſtał śię. Rozmawiáli wſzyſcy wielce zátrwożeni, á práwie od boiáźni o ſobie niewiedzący. Zá poduſzczeniem záś ćiekáwośći do wypytywánia śię, y wiedzenia o wſzyſtkim wielu znich rozeſzło śię widźieć Swiętych Przychodniow; wielu tedy z Męſzczyzn y Niewiaſt z Pánią náſzą, y Swiętym JOZEFEM rozmawiáć poczęli. Nayświętſzá záś BOGA Rodźićielká o táiemnicy, y woli Boskiey dobrze wiedząc, odpowiádáć, y wſzyſtkim do ſercá mowić poczęłá; lecz z wielką roſtropnośćią, mądrośćią, y łáskáwośćią wſzyſtkich nád nieporownáną przyiemnośćią ſwoią w podźiwienie poduſzczáiąc, oraz naywyżſzą oświecáiąc náuką, ktorą im łáskáwie przekłádáłá, y powoli odkrywſzy te, w ktorych zoſtáwáli błędy, gruntowną prawdą nápełniáłá; y owſzem niby niechcący ztąd, y owąd przychodzących chorych uzdrawiáłá, wſzelkiemi ſpoſobámi dáiąc im pomoc, y poćiechę. Wykonáne záś te cudá iák tylko w ten ſpoſob były ogłoſzone, w krotkim czáśie wielká ludźi zeſzłá śię liczbá, Boską widźieć Przychodnią, ták dálece, że naymędrſzá z ludźi, muśiáłá Nayświętſzego Syná ſwego o rádę, y porzadek prośić, według ktorego, nayświętſzą wolą ſwoią z tym Narodem ſtoſowáć miáłá. Ná tę prożbę Boskie Niemowlątko odpowiedźiáło, wskázuiąc, áżeby wſzyſtkich w poznániu, y prawdźie Boskiey informowáłá, uſzánowánia śiebie uczyłá, y ſpoſobu, ktoremby grzechow uchodźić mogli.

666. Urząd ten *kazánia y náuczánia wiáry*, Swiętá Niebá Krolowá bárdzo dobrze odprawowáłá, ſtáłá śię záraz Egypcyánow Miſtrzynią, y Nayświętſzego Syná ſwego Inſtrumentem y Náuczyćielką, ktorey On słowom łáski dodawał. Był záś ták wielki pożytek, ktory ná umyſłách słucháiących uczyniłá, że wiele ksiąg ſpiſáćby potrzebá, gdybym wſzyſtkie cudá, ktore doſtátecznie uczynione, y wſzyſtkie dużſze, ktore przez czás ſiedmiu lát onych,

kto-

ktorych w Egipćie mieszkáli, do prawdy poznánia náwrocone były, miánowáć y wyráźić chćiáłá; Cáłá práwie Prowincya świętą, y pełną *błogosłáwieństwá słodkośći* stáłá śię. Ile razy Boska Páni przychodzących do śiebie słucháłá, y pytáiącym odpowiedźi dáwáłá, Dźiećię JEZUSA ná ręce bráłá, zwłaszczá ktory y tey, y inszych łask grzesznym nádánych sprawcą był. Mowiłá z káżdym, iáko kto według swego dowćipu potrzebował, áby náukę żywotá wiecznego poiąć y záchowáć mogł. Poznánie y świátłość im dáłá, nie tylko o Bostwie, ále też náuczyłá, że tylko ieden BOG iest, áni więcey ich bydź może. Oprocz tego wszystkie o Bostwie y świátá stworzeniu ártykuły, y prawdy im wykłádáłá. Y owszem dowodźiłá, dla czego sam BOG świát miał odkupić, y náprawić, pokazáwszy im wszystkie Przykazánia Boskie, ná ktorych sámo práwo nátury umácnia śię, áni też opuszczáłá, z iákiey przyczyny BOGA czćić potrzebá y chwalić; y że od niego sámego, odkupienie Narodu ludzkiego mocną nádźieią mamy oczekiwáć.

667. Nádto wydáłá czártow niektorych, ze są prawdźiwego BOGA y ludźi nayszkodliwszemi nieprzyiaćielámi, odkryłá tákże błędy, w ktorych dobrowolnie przez swoie báłwány wiecznie zwiedźieni, przez zmyślone niektore odpowiedźi, od nich wychodzą. Pokazáłá tákże iáko obrzydliwe są grzechy, w ktore wprowádzeni y záchęceni byli, gdy od nich rády prośili, y oprocz tego, zá rożnemi á skrytemi pobudkámi wzruszeniem nieporządnym ich kusząc nalegáli, y wiele złego podáwáli. Y lubo wprawdźie Niebieska Pánná byłá nayczystsza, bá y od wszelkiey mákuły, ktoraby iáką niedoskonáłość zawieráłá naydálsza, iednákże o pomnożenie chwały Boskiey, y zbáwienie Dusz ludzkich szczegulnie uśiłowáłá, y tego śię nie wzdrygáłá, ażeby grzech sprosznośći y nieczystośći, w ktorym śię cáły Egipt w ten czás bezbożnie zátopił, wszelkim sposobem odradzáłá. Opowiádáłá też iáko ták wielkiego złego Náprawcá BOG, czártá miał pokonáć, y według tego, co o nim nápisáno iest, y cudámi umocniono, już ná świát przyszedł, iednák nie mowiąc áby tenże sam był, ktorego ná ręku piastowáłá. Lecz żeby to wszystko łátwieyszy miáło do umysłu przystęp, zeby śię sercá do prawdy prędzey náchyliły, przedźiwnemi náukę swoię cudámi potwierdzáłá, rozmáite choroby uleczywszy, y sáme náwet czártostwá z opętánych wypędźiwszy, do śiebie przyprowádzáłá. Czásem do Szpitálow, y ubogich Domow sámá Krolowá Niebieská záſzedszy, cudowne chorym dobrodźieystwá świádczyłá, wszędźie zás smutnym poćiechy, utrápionym folgi, potrzebuiącym rátunku dodáwáłá; wszystkich zás wdźięczną swoią miłośćią do dobrego prowádźiłá, inszych pomieszánym z surowośćią, y łáskáwośćią nápomnieniem, inszych dobrodźieystwy záchęcáiąc.

668. Co śię zás tycze uzdrowienia chorych, álbo zránionych, powątpiwáłá Swięta Pánná, niewiedząc czegoby śię ze dwuch rzeczy chwyćić miáłá. Z iedney álbowiem strony poćiągáłá ią miłość ktorą śię rozumiáłá bydź obowiązáną, ażeby włásnych rąk do uleczenia ran záżywáłá; z drugiey zás strony ostrożną bydź woláłá, y wstrzemieźliwą, áby śię niczego zgołá ręką niedotykáłá. Zeby zás według możnośći oboygá dostąpiłá, powątpiwáiącey Nayświętszy Syn Jey powiedźiał: że Męszczyzny sámym słowem, y nápomnieniem, (byle mieli ufność zápewne będą uzdrowieni) leczyć potrzebá; Niewiasty zás nie tylko dotchnieniem śię rąk, ále też, y ochędożeniem ran ich, mogą bydź uzdrowione. Y ten ći sposob nápotym záwsze záchowywáłá łáskáwá Mátká, chorych Lekárká, Gospodyni, y Zbáwićielká poty, poki zá dwá roki JOZEF Swięty tegoż ná śiebie nieprzyiął ćiężaru, iáko nie długo wspomnię. Przy Niewiastách wprawdźie Niebieska Pánná, z wielką álbo nieporownaną miłośćią bywáłá, álbowiem iáko sámá práwie byłá czystośćią, y ná wszystkie strony przezorną, y ostrożną, y od wszelkiey grzechu relikwij, iáká iest chorobá, zgołá wolną, dla tego też inszych bliżny, choćiaż skáncerowáne y brzydkie ugoić, stáráłá śię lekarstwá, y rożne obwiązánia im dáiąc iáko potrzebá było. Tym zás kommizerácyi affektem unośiłá śię ku káżdey z osobna, ták iákoby káżdey z osobna bole ćierpiáłá, czásem śię też przytráfiło, że máiąc leczyć chore Niewiasty, prośiłá Nayświętszego Syná swego o pozwolenie, żeby go mogłá cokolwiek złożyć z rąk swoich, y tym czásem w kolebce uspokoić, á oná w ten czás ná usłudze ubogich báwiłá śię, lubo inszym iákim sposobem, sam Pan ubogich z dobroczynną y pokorną násza Pánią, był támże, iáko nierozdźielny ubogich swoich Towárzysz. Lecz co w tych uczynkách miłośći, nayosobliwsze, y nákształt cudu było, to iest, że nayskromnieyszá Pánná, żádnego twarzy, áni Męszczyzny, áni Niwiasty, nigdy niewidźiáłá. A choćiaż czásem ráná ná sámey twarzy byłá, tákiey iednák záżyłá ostrożnośći, że z widzenia pierwszego, potym więcey osoby uznáć niemogłá, chybá że ią inszym sposobem, to iest wewnętrznym świátłem uznáłá.

669. Jákoż dla zbytnich w Egipćie upałow, y dla bárdzo złego w owym kráju

ju wſtrzemieźliwośći porządku, ćięſzkie, y práwie codźienne ordynáryine zwykły bywáć choroby, y owſzem y w te niektore látá, ktore Dźiećiątko JEZUS, y Mátká Jego w Egipćie przeżyli, záráza ſię iákáś, y powietrze w Heliopolu zágęśćiło. Y dla tey przyczyny, á potym dla rozgłoſzonych uczynionych cudow, wielka do nich támtego Narodu zeſzłá ſię rzeſzá, ná duſzy záś, y ná ćiele częſtokroć uzdrowieni odchodźili. Zeby ſię záś zgotowána támtym ludźiom łáská Páńská ſzczodrobliwiey pokázáć mogłá: żeby naypobożnieyſzá Mátká, w rozdáwániu łask; ktore Oná, iáko żywy Jednorodzonego Syná ſwego Inſtrument wyrábiáłá, miáłá pomoc ſwoię, ná prożbę teyże Krolowy Niebieskiey, poſtánowił Májeſtat Boski, áżeby y JOZEF Swięty, tákże też wźiął ná śiebie usługę, czyli urząd náuki, y uzdrowienia chorych, dla czego mu nowe wnętrzne oświecenie, y łáskę uzdrowienia chorych uprośiłá. Więc trzećiego roku od weyśćia do Egiptu, Swięty Pátryárchá JOZEF, te Niebieskie dáry uczynkiem wypełniáć záczął. On tedy według zwyczáju ſtan Męski náucząć, uzdráwiáć, Chrześćiáńską náukę oświecáć; Wielká záś Páni, ſtan Białogłowski kierowáć ſtáráłá ſię. A gdy uſtáwicznie te Dobrodźieyſtwá ludźiom świádczyłá, do tego wdźięczność y skutek słow przyłączywſzy, ktora ſię rozpływáłá w uſtách Jey, zgołá niewypowiedźiany był pożytek, ktorego ztąd doſtąpili, wſzyſcy ſercá ſwoie dobrowolną łáskáwośćią ku nim skłoniwſzy, y owſzem skromnośćią, cnotą, y świątobliwośćią Nayświętſzey MARYI Pánny záchęćiwſzy ſię, y pod Ich moc práwie podbiwſzy. Bárdzo wiele ludźi Mátce Boskiey, bogáctwá, y włośći ſwoie ofiárowáli, áżeby ich według upodbánia ſwego záżywáłá; Oná záś z tych rzeczy nic nieprzyimowáłá, áni ſobie záchowywáłá, álbowiem z prace rąk ſwoich y Swiętego JOZEFA żyli. Jednák ieżeli kiedy podárunek iáki przyięłá, ktorego odebránia dla pewnych iákich rácyi odmowić nieſądźiłá, nátychmiaſt to wſzyſtko ubogim y potrzebnym rozdáłá. Y pátrząc ná tę ku ſobie ſzczodrobliwość, ktorą Jey świádczyli, im też wzáiemnie częſtokroć cząſtkę z pracy ſwoiey udźieláłá. Z tych tedy ták cudownych ſpraw, łátwo zrozumieć ſię może, iákie, y iák wielkie inſze były, ktore przez cáłe siedm lát báwiąc ſię w Heliopolu, czynili; ponieważ káżdą z oſobna wyliczáć ſpráwę, álbo mową iáką chćieć okryślić, byłáby rzecz niepodobna.



Náuká, ktora mi dáłá Krolowá Niebieſka.

670. CORko moiá dźiwuieſz ſię wprawdźie: zrozumiawſzy dźiełá miłośierdźiá, ktoremim ſię báwiłá w Egipćie ná potrzebę ubogich, y ná wſpomożenie chorych máiąc ſtáránie o ich Duſzách, y ćiáłách, lecz w ten czás dopiero zrozumieſz iák ſię to dobrze z odſtąpieniem od świátá, y ukochániem w oſobnośći, do ktoregom ia miáłá záwſze chęć, pomieśćić ſię może, ieżeli pierwey uważyſz, owę niezmierną miłość, ktorą Syn moy BOG Człowiek záraz urodźiwſzy ſię przymuſzony ieſt, dáć pomoc temu Kroleſtwu, w támtego kráiu Obywátelách zápálić ogień miłośći ſwoiey, ktorym ſerce Jego ku zbáwieniu ludzkiemu uſtáwicznie gorzało. Tey álbowiem miłośći ſwoiey zgołá Uczęſtniczką mię, y owſzem Inſtrumentem uczynił, iáko też y mocą ſwoią uzbroił, co gdyby nie uprzedźiło, y iabym byłá ták wielkich dźieł nie bráłá ná śiebie Prowincyi, záwſze bárdźiey będąc skłonna do milczenia, niżeli do wyiáwienia czego, ále wolá Boska Syná y Páná moiego we wſzyſtkim námiaſt reguły y roskazu byłá mi. Od ćiebie teraz Przyiaćiołko moiá tego żądam, áżebyś mię náśláduiąc, bliźnich twoich zbáwienie, y poſtępek w dobrym, ſpráwowáć wſzelką pracą uśiłowáłá; táką doskonałośćią, pilnośćią, y śrzodkámi, iákiemi, Ja ſię o to ſámo ſtáráłám, gotowa bądź mię náśládowáć. Ani potrzebá, áżebyś ſzukáłá okázyi, do tey twoiey pracy, ſam ćie álbowiem Pan podá; inſzaby rzecz byłá, gdyby kiedy iáka inſzá przyczyna inaczey rádźiłá, zkąd potrzebá, áżebyś ſię ná to ſámá ofiárowáłá; We wſzyſtkich záś tych okázyách, według możnośći pracuy, y cáła bądź ná tym, áżebyś, ile możeſz tym świátłem, ktore maſz, inſzych oświećiłá; iednák tákim ſpoſobem, áżebyś ſobie bynaymniey Urzędu Miſtrzyni nie przywłaſzczáłá; ábo po ſobie nie pokázowáłá, ále raczey udáy, iákobyś to dla ućiechy co mowiſz námieniłá: bráći twoich páſuiących ſię z ſwoiemi utrápieniámi, łágodnym miłośierdźiem tráktuy, y náucz ich ćwiczenia ſię w ćierpliwośći, á to przez wielką pokorę y roſtropną oſtrożność, á naybárdźiey záżyway miłośći.

671 Náoſtátek poddáne twoie nápominay, popráwuy, y we wſzyſtkim do ćwiczenia ſię w cnoćie y do upodobánia ſię Boskie° kieruy, y ſporządzay, álbowiem iák ſámá raz doskonale śćieſzką cnoty chodźić zácnieſz, poſtánowiona ći ieſt wielká bárdzo, y godna uwági praca, w tym od Páná, áżebyś też y inſzych cokolwiek mieć będźieſz ſpoſobnośći, y łáski do tego ſobie ofiárowáney, do podobney doskoná-

skoná-

skonáłośći záchęcáłá, y náuczáłá. Zátych, ktorym mowić nie pozwolono modl ſię, y bez przeſtanku o pomoc im wołay, ták álbowiem ſtanie ſię, że miłośćią twoią do wſzyſtkich ſię rośćiągnąć, y wſzyſtkim iey udźielić możeſz. Ponieważ ći záś między ludźmi, y ná publicznym mieyſcu chorym służyć niepodobna, w domu twoim to nádgrodź, przyiąwſzy ná śiebie ſtáránie służyć chorym, ćieſzyć ie, y wſzelkie około nich ochędoſtwo záchowáć. Ani rozumiey, że ty ieſteś *ſtárſza*, y dla Urzędu godnośći od twoiey powinności uwolniona, ponieważ dla tego ſámego Mátką inſzych ieſteś; że záś prawdźiwą Mátką ieſteś, wſzyſtkim uśilnym ſtárániem y miłośćią naylepiey to pokażeſz: w tym bądź ſtárſzą, w inſzych zaś rzeczách zá młodſzą ſię rozumiey. A iáko świát według ſwoiego geniuſzu do pieczy y ſtáránia o chorych, częſtokroć bárdzo ubogich y podłych ludźi náznáczá, iáko ten, ktory głupi ieſt, y nie zná ſię ná rzeczy, dla tego y Ja ćię do tego Urzędu náznácam, iáko ubożuchną, y nád wſzytkie naymłodſzą, ážebyś dla náśládowánia moiego, miáłá ſtáránie o chorych.

ROZDZIAŁ XXVII.

Niezbożny Herod záboyſtwo Niewiniatek ſtanowi: poznáie to Nayświętſza Mátká Boża, y Swięty IAN *przed náſtępuiacą śmierćia ukrywá ſię.*

672. ZOſtáwmy teraz nieco Dźiećię JEZUSA, z Nayświętſzą Jego Mátką, y Swiętym JOZEFEM w Egipćie: niech oświecą zgołá Kroleſtwo tą przytomnośćią, y dobroczynnośćią, ktorey Judzka źiemia niegodną, y niewdźięczną ſię pokázáłá. My ſię zás wroćmy do Jerozolimy, ábyśmy obáczyli, co też diábelſką chytrośćią, y potáiemną nieſzczerośćią Herod zámyślał. Chćiał tego dokázáć zdrádliwy Krol, áżeby ſię do niego Mędrcowie wroćili; oznaymili mu, czy nowego y świeżo Národzonego Krolá Zydowſkiego do uczczenia znaleźli; áżeby ták nieludzkim okrućieńſtwem życie mu odebráć mogł. Lecz zwiedźionym ſię bydź obáczył, dowiedziáwſzy ſię, że Mędrcowie záiste w Betleem u Nayświętſzych Małżonkow MARYI, y JOZEFA byli: ále ztámtąd inſzą drogą do Kroleſtw ſwoich wracáiąc ſię, z Gránic Páleſtyńſkich już uſtąpili; (o tych álbowiem wſzyſtkich rzeczách, iáko też y o inſzych, ktore ſię w Jerozolimie dźiały. w Kośćiele upewniony ieſt) ponieważ ſwoią chytrośćią oſzukáwſzy ſię przez kilká dni oczekiwał, poty poki niezrozumiał że ſię już Wſchodni Krolowie długo báwią, y ták nieſpokoynośćią pychy ſwoiey przymuſzony do wywiadowánia ſię kędy byli. Zázył potym niektorych biegłych w Prawie, á gdy oni iednoſtaynym wyrokiem trzymáli ſię tego, że przez Proroctwá y Piſmá náznáczone było Betleem, á oprocz tego, on też zrozumiał co ſię też tám dźiało, Krolowy náſzey z Nayświętſzym Jey Synem, y chwalebnym Małżonkiem, z wielką pilnośćią ſzukáć każe. Ale záś Pan, ktorym w niepogodną noc z Jerozolimy uchodźić im roſkázał, zátym też drogę ich ták bárdźo zákrył, że żáden Człowiek tego niewidźiał, áni żádnego śládu do wynálezienia ich niebyło. Lecz gdy áni Herodá słudzy, áni żádni inśi ználeść Ich niemogli, náoſtátek powiedźieli Krolowi ſwoiemi, że tákiego Człowieká, Niewiaſty, y Niemowlątká nigdźie niebylo w cáłym Kroleſtwie.

673. Usłyſzáwſzy to Herod dźiwnie ſię zápálił gniewem, ták że ſię uſpokoić áni ná ieden moment niemogł; iednák áni śrzodku, áni ſpoſobu ználeść niemogł, ktorymby ſię moy náſtępuiącey koronie ſwoiey chronić zguby, z nowym Krolem iey ſię obáwiáiąc. Lecz czárt, ktory widźiał, iż Herod był gotowy do wſzelkiego okrućieńſtwá, wielkiemi umysł iego nápełnił podnietámi, ućieſzyć go uśiłował, poduſzczáiąc: áżeby pomniał że ieſt Krolem, y Krolewſkiey záżywał mocy, y Przećiwniká ſwoiego żeby ieſzcze w kolebce zágubił, żeby ſię záś to lepiey y ſpoſobniey ſtáło, wſzyſtkie Niewiniątká, ktore ieſzcze dwuch lát nieprzeſzły, po wſzyſtkich pogránicznych mieyſcách powycináć kázał; á bez wątpienia Nowonárodzony Krol Zydowſki, między niemi znaleść ſię muśi, y rázem z inſzymi zginie. Winſzował ſobie tey wynaleźioney rády, okrutny Krol, á czego żáden z Okrutnikow do myśli nie przypuśćił, on bez żádnego obáwiánia ſię przyiął, ktorego iednák ták nie cnotliwego wynalázku, wſzelki ludzki umysł obáwia ſię. Ażeby záś to, co myśl urośćił, uczynkiem dokonał; rzecz wielką pilnośćią ſpenetrowáwſzy, pułkom nieiákim żołnierſkim zeyść ſię kázał, y one naywiernieyſzym Hetmánom ſwoim do rządzenia oddał, grożąc im ſurową karą, ieżeliby wſzyſtkich Niewiniątek, ktore by w Betleem, y pogránicách iego, Roku drugiego ieſzcze niemáiące znaydowáły ſię mieczem nie wyćieli. Co Herod roſkázał, bez odwłoki wypełniono ieſt uczynkiem, czym ſię cały ow kray okolicznie zmieſzał, widząc wſzędy płácz y wzdychánie Oycow y Mátek, iáko też Pokrewnych, Niewiniątek śmierći wyrokiem ućiśnionych, ták iż żáden wſtrzymáć, ani też rády dáć niemogł.

674. Szoſtego Mieśiącá od Narodzenia Páńſkiego y Odkupićielá náſzego okrutny ten wyrok od Królá Herodá wyſzedł. A gdy go iáko nayprędzey wykonáć kazáno; podobno ſię przytráfiło, że Wielka náſzá Páni Nayświętſzego Syná ſwego, według zwyczáiu ná ręku piaſtowáłá, y gdy ná BOGA, y wewnętrzne Jego uczynki patrzáłá, támże iák w nayprzezroczyſtſzym zwierćiedle, to wſzyſtko, co ſię w Betleem działo, y owſzem większą daleko wiádomośćią poznáłá, niż choćiażby płacz zábitych, y rodźicow nárzekánie przytomna słyſzáłá. Nád to tákże, poznawáłá Niebieſka Páni dla czegoby Nayświętſzy Jey Syn, do Przedwiecznego Oycá ſwego zá Rodźicámi Niewiniątek przyczyniał ſię; iákoby pierwiaſtki śmierći ſwoiey, zábitych ofiáruiąc, y ponieważ już ſámego Odkupienia imieniem, y względem ná ofiárę oddáni byli, y dla tego prośił, áżeby używánie umysłu było im pozwolone, á ták życie ſwoie *dobrowolnie* Jemu ofiárowáli, y śmierć dla chwały Boſkiey ochotnie podięli, nágrodę Męczeńſtwá y Korony, zá ſwoie zámordowánia máiący odebráć. Y to wſzyſtko Niebieski Oćiec ſzczodrobliwie wprawdźie pozwolił. Wſpániáłá záś Mátká, w Jedynáku Synu ſwoim pozwolone uznáłá; bez odwłoki tedy tegoż Nayświętſzego Syná ſwego náśláduiąc, przyłączyłá ſię w ofiárowániu Młodźiankow, y modlitew zá nich oddániu. Niemniey Mátek y Rodźicow niewinnych Męczennikow łącząc łzy ſwoie, do ich łez, przyłączyłá ſię, ſzczerym żalem, y áffektem politowánia, płácząc z płáczącemi, nád śmierćią Synow ſwoich. Oná álbowiem ſámá byłá prawdźiwa, y naypierwſzá owá Rachel płacząca ſynow ſwoich, y ſynow Betleemſkich: y zápewne żadna inſzá Mátká, ták dobrze nie umiáłá ich opłákiwáć, ponieważ żadna inſzá, ták dobrze nie znáłá ſię bydź Mátką, iák Pánieńſká Krolowá, y Páni náſzá, znáłá ſię nią bydź.

675. Co ſię záś tycze ukryćiá przez Swiętą Elzbietę Syná Jey Janá, áby był nie zginął według przeſtrogi od Krolowy Niebieſkiey, z wyſokośći teyże przez Anjołá uczynioney, gdy z Jeruzálem ſzli do Egiptu, iáko wyżey w Rozdźiale 22. w liczbie 623. opiſáno ieſt, o tym Pánná y Mátká nic niewiedźáłá. Y lubo nic nie wątpiłá, iż wſzyſtkie táiemnice, ktore o iego powołániu, y Urzędźie Poprzedniká z Boſkiego świátłá rewelácyi poznáłá, miáły bydź wypełnione; iednák o ſtáránnośći, y ćiężkośći, w ktore podobno Herodowe okrućieńſtwo Swiętą Krewną iey Elzbietę, y Jey Syna wpráwiło, álbo iákim ſpoſobem od tey tyránnij uwolnieni ſą, cále nic niewiedźiáłá. Pytáć ſię nadto Nayświętſzego Syná ſwego Naysłodſzá Mátká nie odważyłá ſię dla poſzánowánia y roſtropnośći, ktorą w podobnych táiemnicách z nim poſtępowáć zwykłá, dla niewypowiedźiáney pokory, y ſądzenia o ſobie naypodleyſzego. Lecz Boſki Wćielonego Słowá Májeſtat pokorną uprzedźił, y według miękkiego Jey kommizerácyi, y pobożnośći áffektu, Mátce ſwoiey obiáwił, iż Zácháryáſz Oćiec Swiętego Janá, we cztery Mieśiące po ſwoim Páńeńſkim porodzeniu, á we trzy iák z Jeruzálem wyſzli Mieśięcy z życiem ſię rozſtał, y Elzbietá Swiętá że już ieſt Wdową, nikogo przy ſobie nie máiąc, tylko Syná ſwego Janá, Niemowlątko, z ktorym oſobne życie prowádźi w pewney puſtyni, bez rátunku ludzkiego. Gdy álbowiem dowiedźiáłá ſię od Anjołá, co ſię ſtáć miáło, y gdy widźiáłá, że Herod ſámym uczynkiem wypełniał okrutną ſwoię záwźiętość, poſtánowiłá iść ná puſzczą z Dźiećięćiem ſwoim, y mieſzkáć tym czáſem między leśnymi beſtyámi, áby uſzłá prześládowániá Herodá okrutnego. Y tá rádá Elzbiećie Niebieſkim pewnym *inſtynktem* ieſt podáná, y od Naywyżſzego BOGA ieſt approbowána; zkąd w odległey iedney pewney iáskini, álbo przerwie ſkáły, ukrytá ieſt, y z wielką pracą, y przykrośćią z Dźiećięćiem ſwoim Janem żywiłá ſię.

676. Zrozumiáłá nád to Boſka Páni, że po trzech látách puſtelniczego żyćiá ſwego, Elzbietá ma w Pánu záſnąć; Jan záś w teyże kráinie puſtey zoſtáwáć ſię ma, Anjelſkie życie w tey Puſtyni prowádząc, y nigdy ztámtąd nie wychodząc áż zá roſkazem Naywyżſzego do opowiádánia Pokuty, Urzędu wypełnienia ſwego Poprzedniká. Wſzyſtkie te ſkrytośći, y wielkie táiemnice Nayukocháńſzey Mátce ſwoiey obiáwił Dźiećiątko JEZUS, y inſze niektore utáione, y niezmierne Dobrodźieyſtwá, ktoremi Swiętá Elzbietá, y Jey Syn ná puſzczy oney udárowáni byli. Y to wſzyſtko tymże umyſłem poznáłá, iákim y klęſkę Niewiniątek zrozumiáłá. Byłá też ztąd Swiętá Pánná wielkim poniekąd weſelem poćieſzona, poſpołu y żalem śćiśniona; Rádośćią; bo Dźiećię Janá od niebeſpieczeńſtwá śmierći wolnym widźiáłá, żalem záś bo wielkim litośći áffektem obowiązána byłá, gdy widźiáłá że ták wielką ná puſzczy oſtrość życia prowádźili. Więc záraz od Nayświętſzego Syná ſwego dozwolenia prośiłá, áżeby ſámá mogłá o Swiętey Pokrewney ſwoiey Elzbiećie, y Janie ſtáránie ná śiebie przyiąc, ktore od Miáſtá Heliopolu, áż do puſzczy oney łátwo ſię rośćiągnąć może. Y od tego czáſu zá przyſtąpieniem Boſkiey woli, podczás niektorych Anjołow z tych co byli náznáczeni do ſwoiey uſługi, do náwiedzenia ich poſyłáłá, niektore też

potra-

potráwy przez nich deftynuiąc, ktore w támtym puftym Kráiu Swiętym Puftelnikom MATCE y SYNOWI, były zá nayrwyborniey∫ze ∫pecyały. Przez tych tedy Posłáńcow záżywáłá uftáwiczney áż z Egiptu Páni nászá kommunikácyi, lubo ∫ekretney z niemi, lecz potrzebney. Naybárdźiey záś, gdy ∫ię zbliżáłá godźiná Elżbiećie Swiętey śmierći, liczny Or∫zak Anjołow deftynowáłá, áby umieráiącey ás∫yftowáli, y pomocą byli: co też y Dźiećię Jan wypełnił, máiąc ná ten czás łat cztery. Ten tedy zmárłą Mátkę ∫woię przy pomocy Anjołow, w teyże pu∫zczy pogrzebł. Od tego czá∫u Swięta Krolowa Anjołow, co dźień Janowi Swiętemu pokarm po∫yłáłá, áż przy∫zedł do tych lat, w ktore ziołámi, korzonkami, y miodem leśnym, włá∫nym ftárániem, y pracą zdobytym, á cudowną wftrzemiezliwośćią, y záw∫ze po∫zczący żyć mogł. O czym nápotym więcey powiem.

677. Gdy tedy ták wielkie, y ták cudowne Pánny y Mátki tey były dźiełá, áni ięzyk ludzki, áni rozum ftworzony nie może doćiec, iákie ztąd náftąpiły zasługi, y świątobliwośći, y łáski przymnożenia, ktore Nayświętsza MATKA ∫woią więcey niżeli Anjel∫ką roftropnośćią, we w∫zytkich okolicznośćiách prym biorąc, záw∫ze ná nowe przyczyniáć, y zgromadzáć umiáłá. Co záś ią o∫obliwym podźiwieniem y miękką miłośćią ku BOGU nápełniło, y do chwalenia Naywyż∫zego o∫obliwie wzru∫zyło, to było, iż widźiáłá (gdy Nayświętszy Bo∫ki SYN, y ∫ámá Bo∫ka MATKA zá niewinnemi Młodźiankámi wiecznego OYCA u∫ilnie pro∫ili) iák ∫zczodrobliwa ku nim byłá Dobroć Bo∫ka. Widocznie álbowiem, y nie ináczey iákoby obecną byłá, poznáłá niezmierną liczbę zabitych; y iáko káżdy z nich, y w∫zy∫cy, lubo niedo∫złego wieku, bo niektorzy nie mieli nád dwá roki, inni ∫ześć Mieśięcy, inni dwá Mieśiące, niektorzy ośm dni od urodzenia ∫wego, przećię záżywánie rozumu bez roźnicy ták wcze∫ne mieli, że wlanym naywyż∫zym poznániem Bo∫ką I∫totę, nie tylko rozumem, ále też wolą w áktách miłośći, wiáry, y nádźiei dotykáli; zkąd też Akty prawdźiwie heroiczne, wiáry, religij, álbo ádorácyi, u∫zánowánia, miłośći, y kommizerácyi ku ∫woim Rodźicom, ponawiáli. Zá temiż pro∫ili BOGA, áby raczył áffekt żáło∫ny Rodźićiel∫ki o∫obliwym świátłem y łá∫ką nágradzáć, áby y oni wieczne ∫obie Dobrá zgotowáli. Wreśćie, chętnie y dobrowolnie, okrutne męczeń∫two przyimowáli, lubo śiły nátury dla dźiećinnego wieku słábe były; ták, że okrutne żelázo boleśniey czuli, niż gdyby w doyrzáłym ćierpieli wieku, lecz zasługi ztąd więk∫ze im przybywáły. Często przy nich Anjeli obecni byli, ták chwalebnie konáiących; Du∫ze ich potym do Otchłáni álbo ná łono Abráhámá odprowadzáiąc, Swiętych Oycow z ich obecnośći nie pomáłu rozwele∫zy, ponieważ przez nich przy∫złego ∫wego odkupienia nádźieią doftátecznie ∫ię utwierdzáłá. A te w∫zytkie rzeczy zá proźbą Bo∫kiego Dźiećięćiá, y Nayświęt∫zey Pánny MARYI modlitwą, ∫ą nábyte. Zrozumiaw∫zy tedy tákie cudá, wielkim Bo∫kiey miłośći upałem zápalona, rzekłá: *Chwalćie Dźieći Páná,* ktorych naywſpániał∫za Niebá Ce∫árzowa w wychwalániu BOGA náśládowáłá, y owſzem uprzedźiłá, Sprawcę dźił ták wy∫okich dźiwnym chwaleniem wyno∫ząc, zá to, że Dobroći y Wszechmocnośći dáry ∫woie ∫zczodrobliwie y według godnośći ∫woiey rozdał. Jáko záś ∫ámá Niebie∫ka PANNA, te w∫zytkie rzeczy przyzwoitą mądrośćią poznáłá, ták też godną ceną ∫zácowáć umiáłá: iáko ∫ámá bez porownánia, álbo emulácyi, ták śćiśle z BOGIEM złączona, prawdźiwey, y do∫konáłey pokory ∫po∫ob, y centrum znáiąca, y rzeczą ∫ámą doftátecznie, y zupełnie trzymaiąca: że bowiem byłá MATKĄ ∫ámey czyftośći, niewinnośći, y świątobliwośći, dla tego więcey ∫ię upokorzyłá niewinną będąc, niżeli w∫zytkie inne kreátury grzechámi y wyftępkámi ∫wemi obćiążone, obowiązáne upokorzyć ∫ię. Jákoż ∫ámá MATKA Bo∫ka nád w∫zyftkie ftworzenia w tym terminie upokorzenia, naybárdźiey wydawáłá ∫ię, uniżáiąc ∫ię z względu w∫zyftkich naywyż∫zych Dobrodźieyftw y łá∫k, w∫zyftkim oraz wźiętym kreáturom udźielonych; ponieważ oná ∫ámá ták dáleko rozumem ∫woim przeniknęłá, że żadna kreáturá z powinną proporcyą Bo∫kiey Dobroczynnośći odpowiádáć, dáleko bárdźiey nie∫kończoney BOGA ku ludźiom miłośći, (zkąd dobrá w∫zytkie ná nas ∫pływáią) przyzwoitą wdźięcznośćią wypłácáć nie może. A ták Bo∫ka Páni, według tey ∫ámey umieiętnośći, ktorą miłość ∫woię, y wdźięczność, y ∫ámę pokorę mierzyłá, nád zámiar ∫ię uniżáłá: á tym ∫po∫obem miárę onę, ktorą ∫zczera nieiáka, y profta kreáturá Stworcy ∫wemu godnie co oddáć może, oná naydo∫konáley wypełniłá, á to iedynie przez to, poznaw∫zy, że żadna ze w∫zyftkich, in∫zym iákim ∫po∫obem, co godnego oddáć nie może.

678. Ná końcu tego rozdźiału y to mi w∫pomnieć potrzebá, co około rzeczy rożnych, ktore tu ∫pi∫uię, rożne też ∫ą Swiętych Oycow, y in∫zych Pi∫árzow zdánia, iáko też o czá∫ie, w ktory Herod wielkie ∫woie okrućień∫two przećiwko niewinnym Męczennikom uczynkiem wypełnił,

pełnił, kontrowersia iest: ieżeli zwłaszcza ci, ktorzy dopiero się urodźili, albo ledwie kilka dni żyli, albo drugiego roku ieszcze nie przebyli, oraz zabici są, y insze takie wątpliwości, w ktorych iednak o deklarowaniu bawić się mi nie potrzeba, ponieważ do celu mego nie należą: gdyż tylko to piszę, co mi iest podano, albo powiedziano, albo naostatek o co przykazaniem świętego posłuszeństwa do złożenia Boskiey Historyi, pytać się, przymuszona iestem. Anibym chciała, bo też nie przystoi, przez to, co piszę, dysputowania materyi wprowadzać, zwłaszcza gdy zaraz z początku postanowiłam (iako mię Pan iawnie napomniał) abym w biegu pracy moiey nie opinie wypisywała, ale raczey prawdy, ktorych za iaśnieiącym Boskim światłem nauczyłam się. Czyli zaś to, co piszę, Pismu Swiętemu, także samey rzeczy, y dowodu Maiestatowi, y zacności zgodne będźie, y z sobą bez kontradykcyi zgadzaiące się, y przystosowane, Mistrzow y Przełożonych moich, y inszych, ktorzy mądrością, y pobożnością przewyższaią, rosądkowi zostawuię. Od rożnicy opinij w pisaniu, tym naypierwey potrzebna rzecz iest, aby byli kierowani, ktorzy pisma swoie cudzą powagą wspieraią; to iest, kiedy pośledni idą za zdaniem dawnieyszych, ktorych naybardźiey approbuią. Lubo y ci także, y oni (wyiąwszy Kanonicznych Historykow) funduią się często na koniekturach, y wątpliwey na obie strony Autorow Sentencyi; mnie zaś iako nie pismienney, y nienauczoney białogłowie, tego sposobu w pisaniu trzymać nie godzi się.

Nauka Nayświętszey MARYI Panny.

679. Corko moia, z tego coś w teraznieyszym Rozdźiale pisała, sam cudzey ruiny przykład y żałość, ktora cię piszącą przeniknęła, miasto nauki weźmij sobie. Boleiąca albowiem widźiałaś, iako człowiek, z przyrodzenia swego stworzenie tak szlachetne, od Ręki Boskiey na wyobrażenie y podobieństwo uformowane, tak wspaniałemi, y prawie Boskiemi prerogatywami ozdobione, iakie są, że sam przez się sposobny iest BOGA poznać, y kochać, a napotym widźieć, y wieczney zażywać Possessyi, iednak on niepamiętny tey swoiey godności; tak nikczemnie podleie, że bestyalskich swoich, y prawdźiwie obmierzłych chęci, iakoby napiątnowanym niewolnikiem, y owszem przenaiętym zaboycą niewinności staie się, y tego zabija, od ktorego nikt nie mogł bydź urażony, y ukrzywdzony. Y tym polito-waniem na opłakanie nieszczęśliwey tyle Dusz ruiny, chćiałabym, abyś była wprowadzona, naybardźiey zaś teraznieyszego wieku, y czasow twoich, kiedy zaraza owa ambicyi Herodowey, wielu, y Kośćielnych Synow wprowadza w tak zaiadłe gniewy, y nieprzyiaźni, rodząc wiele zbrodni; zkąd niezliczone prawie Dusze na zgubę idą; Krew zaś Nayświętszego SYNA mego, za ich zbawienie y odkupienie wylana, bez pożytku ginie, y niszczeie. Gorzkiemi tedy łzami nienagrodzoney tey szkody żałuy ustawicznie.

680. Ale zaś ty inszych zgubę na przykład sobie weź, y pilno uważay, iak wielką ma moc na złe ślepa nieiaka umysłu namiętność, gdy raz tylko wnętrznie przypuszczona bywa, ponieważ gdy się iey raz serce imie, ustawicznie, ieżeli prągnienia dostąpić nie może, co mu się podoba, niezmiernym w ten czas złości y gniewu płomieniem zapala się. Strzeż się Corko moia tey przepaśći, w ktorey nie tylko Heroda pychę pogrążoną widźisz, ale też codźiennie tak wielu w niey ginących poznaiesz. Ostrożnie sobie postępuy, ażebyś iak do naymnieyszey iakiey rzeczy, umysłu nie przywięzywała, choćiażbyć się zdawało, że nic zgoła nie szkodźi, albowiem do wzniecenia bynaywiększego pożaru, dosyc iest iedna bardzo mała iskierka. Jakoż wspominaiąc o mortyfikacyi, ktorą swywolne namiętności umysłu uskromiać się powinny, ustawicznieć tę naukę powtarzam, y często to czynić będę potym; ponieważ naywiększa też trudność cnoty w tym iest, ażeby się kto wszystkim światowym pociechom stał umarłym: a naostatek, że ty sama nigdy do Ręki Boskiey sposobnym nie będźiesz instrumentem, iakoby Pan chciał, chyba pierwey wszytkie wszytkich kreatur znaki, y Obrazy, ze wszytkich sił zgoła tak wyruguiesz, że żadnego do woli twoiey przyiśćia mieć nie będą. Tego tedy prągnę, żebyś to sobie naksztalt nieprzełamanego prawa postanowiła, ażeby to, cokolwiek nie należy do BOGA y Anjołow Jego, y Swiętych, tak u ćiebie było, iakoby prawdźiwie nie było. Ten sposob powinien bydź życia twoiego, y postanowienie; dla tegoć końca, skrytości swoie wyiawiać Naywyższy, y do towarzystwa swoiego, y szczerey konwersacyi powoływa ćiebie, y Ja też z Nim przyiaźń moię ofiaruię, ażebyś tym sposobem bez BOGA ani żyła, ani kiedy żyć chćiała.



ROZ-

ROZDZIAŁ XXVIII.

Skończywszy Rok ieden Dźiećię Pan IEZVS, *do Swiętego* IOZEFA *mowić poczyna. Nayświętsza go* MATKA *powoli ná nogi stáwia, przygotowawszy mu też obuwie: Odpráwuie się naprzod doroczna uroczystość Wćielenia y Národzenia Páńskiego.*

681. GDy pewnego dniá iuż po skończonym Roku Swiętego Dźiećięćiá, Nayczystsza MATKA y Pánieński Jey Oblubieniec o niektorych taiemnicách rozmawiáli, stáło się, że się upodobáło Naywyższemu *Wćielonego Słowá* Májestatowi, przerwawszy milczenie, y do Swiętego też JOZEFA wiernego Nayświętszey Fámilij Towárzyszá wyráznym głosem mowić, w ten sposob, ktorym do tych czas záraz od urodzenia z Nayświętszą MATKĄ mowił o tych rzeczách, o ktorych się wyżey w Rozdźiale dźiesiątym mowiło. Więc gdy to Swięte Pánieńskie Małżeństwo o nieskonczoney BOGA Istoćie, y o Jegoż niewypowiedźiáney Dobroći mowę mieli, ktorą Dobroćią do miłośći prawdźiwie zbytniey ták przyprowádzony był, áżeby Jednorodzonego swoiego z Niebá ludźiom zá Náuczyćielá dał, y Jego Boską postáwę pokrywszy, á w ludzką odźiawszy, z ludzmi ná ziemi konwersowáć, zepsowáney nátury ponośić ćiężary, y ták wiele przećiwnośći ćierpieć, ktore ná wagę wźiąwszy, Swięty JOZEF práwom Páńskim bárdzo dźiwuiąc się, wielkim miłośći upałem počzął goreć, y ná dźiękczynienie y chwalenie BOGA, rozpływáć się. To gdy się stáło, Boskie Dźiećię, w ten czás ná ręku Przeczystey MATKI odpoczywáło; w ktorych iákoby w Kátedrze naprzod Náuczyćielem, á potym Doktorem pokazawszy się, wyráznym głosem do Swiętego JOZEFA w ten sposob mowić poczęło: *Oycze moy, Ja z Niebá ná ziemię zstąpiłem, abym był świátłośćią świátá, y ážebym świát z ćiemnośći grzechowey wybáwił, áżebym szukał y poznał owieczki moie, pastwę im, y żyćia wiecznego pokarm dáiąc, iáko Pásterz dobry, y drogę, ktora prowádźi do żywotá, ábym pokazał, y bramę, ktorą wniść powinniśmy otworzył, ktorą oni grzechámi swemi zátárásowáli. Was záś, iák zá naywiększych dwoch Synow świátłośći chcę mieć, z ktorą záwsze ták blisko obcuiećie.*

682. Te záiste Boskiego Niemowlęćiá słowá, iáko były pełne żywotá, y Boskiey skutecznośći, sercu naybłogosłáwieńszego Pátryárchy Jozefá nowy iákiś miłośći pochop, uczćiwość, y wesele dáły. Nátychmiast záś ná koláná upadszy, do Nog Nayświętszego Dźiećięćiá schylił się, oddáiąc mu z naygłębszą pokorą dźięki, że go w pierwszey rozmowie Oycem swoim názwáć raczył. Nád to z obfitym łez wylániem prośił, áżeby był oświecony Boską świátłośćią, ktorą Naywyższego Májestatu swoiego wolą we wszytkim należyćie wypełnić, y niezliczonym Dobrodźieystwom, ktoremiby go szczodrobliwa Jego ręká udárowáłá, według słuszności wdźięcznośćią korrespondowáćby mogł. Albowiem ten częstokroć zwykł bydź Rodźicow, ktorzy Synow swoich bárdzo kocháią, ku tymże Synom swoim zwyczay, że wielką poćiechę ztąd máią, y owszem nią się szczycą, ieżeli w nich niektore znáki przyszłey rostropnośći, álbo też osobliwey iákiey cnoty wizerunki postrzegą. A choćiaż czásem w sámey rzeczy, áni są bárdzo skłonni do náuki, áni też o cnotę się stáráiący, iednák, nie máią zá złe Rodźicy z nátury ku synom dźiwnie skłonni, choć częstokroć mylą się, y to cokolwiek oni niedoskonáłym ięzykiem mowią, álbo z dźiećinney igrászki czynią, wielkiemi pochwałámi, y przyiemnośćią wynoszą; ták álbowiem wielki zwykł bywáć ku dźiećiom áfekt. Aczkolwiek záś JOZEF Swięty, według nátury, nie był Oycem Swiętego Niemowlęćiá, ále tylko w opinij ludzkiey; iednák táką miał miłość ku niemu, że iey wielkośćią wszelką miłość (ktorą náturálni Rodźicy ku Synom swoim máią) przewyższał; ponieważ łáská naprzod w nim dáleko większa byłá, potym też sámá náturá dáleko zdolnieysza, ániżeli w inszych wszytkich wespoł Rodźicách. Jákoż z miáry ták wielkiey miłośći, y z wysokiey iey godnośći, ktora ná tym záwisłá, że Dźiećiątká JEZUSA Oycem go ludźie bydź oczywiśćie rozumieli, miárkowáć potrzebá: iák wielkim Nayczystsza Jego Duszá weselem udárowána byłá, gdy od sámego BOGA, y OYCA wiecznego SYNA, usłyszał, że iego Oycem był miánowány, y z wielką wdźięcznośćią y zupełnośćią łáski iáśniał, gdy od ták wielkiey náuki y mądrośći mowę swoię záczynáiącego widźiał.

683. A przez cáły on Rok Nayłáskáwsza PANNA, záwsze Go w pieluszkách uwinionego nośiłá, iáko też y insze dźiećći zwyczay iest nośić; bynamniey álbowiem w tym od pospolitego zwyczáiu niechćiał odstąpić, ále raczey tym dokumentem prawdźiwie się człowiekiem pokazáć, y z miłośći ku ludźiom tę też przykrość wolał przyiąć, choćiażby się łátwo mogł był uchronić. Ják záś Nayświętsza MATKA czás nástępuiący zrozumiáłá, áby Go iuż więcey nie powijáłá, y ná wolnieysze nogi

powoli trzewiczki, czyli też raczey pończoſzki przyſpoſobiáłá, przed máleńkim w ćiele BOGIEM w kolebce odpoczywáiącym ná koláná upadſzy, rzekłá: *SYNU moy nayſłodßy, miłośći dußy moiey, y Pánie moy, Ja ſłużebnicá twoią ieſtem, ktorey wßytká wola ná tym ieſt, ażebym ſie Tobie we wßytkim podobałá. Już też teraz o świátłośći oczu moich, przez czás długi, dosyć w wiezách pielußek związány y zátrzymany byłeś, ſtáteczność miłośći twoiey ku człowiekowi oczywiſtym doświádczeniem pokázuiac; teraz czás ieſt, ażebyś odmienił odźienie twoie, powiedz, proßę ćię moy Pánie, coć zrobić, ná nogi ćię ſtáwiáiąc?*

684. *Mátko moiá*, odpowiedźiał Dźiećiątko JEZUS, *miłość, ktora Ja mam ku Dußom ludzkim, ktorem naprzod ſtworzył, teraz zás do odkupienia ich idę, Niemowlęctwá moiego więzow nie przykrzyłá ſobie; ponieważ w ſtárßym wieku więkße mnie czekáią, kiedy więc będę poimány, y nieprzyiaćiołom ná śmierć będę wydány. Jeżeli zás tey okrutney śmierći ſłodka mi ieſt pámięć, ponieważ OYCU Przedwiecznemu moiemu wiem że ſię mam ztąd podobáć, dla tego y wßytkie inße przećiwnośći łátwe mi, y przyiemne będą. Odźienie iedno ná tym świećie będę miał, ktorymbym ſię tylko nákrywał, lubo záiſte wßytkie rzeczy moie ſą, bom wßytkie uczynił, wßytkie zás ktorem ſtworzył, do używánia ludźiom náznáczyłem, áby mię lepiey ználi, iáko też, áby ſię ztąd náuczyli, iákby mię náśládowáć, y dla miłośći moiey też wßytko, cokolwiek náturze zbytniego, y do życia niepotrzebnego ieſt, porzućili, y wzgárdźili. Więc Mátko moiá, uſtroy mię w ſuknią długą, áż po koſtki, proſtego y podłego koloru, tą tylko ſię odźieię, á onę raz wdźiawßy, niechay ze mną weſpoł rośnie. A będźie to oná ſuknia, o ktorą przy śmierći moiey będą rzucáć loſy, ponieważ ſię áni moiey woli, áni moiemu prawu, ále inßym doſtánie, ażeby tym ſámym oczywiśćie ludźiom pokazał ſię dokument, żem ſię w ubostwie národźił, y żyć chcę, z wßelkich rzeczy świátá tego doczeſnych ogołoconym, albowiem wßytkie rzeczy widome, tym ſámym że ſą ziemſkie, ktore człowieká obćiążáią y ćmią. Tego momentu, ktoregom ſię w Pánieńſkim żywoćie twoim począł, ze wßytkich tych rzeczy, ktore świát u śiebie znáyduie, zgołá wyzułem ſię, y wyrzekłem, ácz kolwiek wßytko ſłußnym prawem, y imieniem ſámey własnośći, moie ieſt; to ieſt, dla ludzkiey moiey nátury złączenia y ziednoczenia z Boſką Oſobą. Niemáß czego inßego, cobym z temi widomemi rzeczámi czynić mogł, tylko że ie OYCU moiemu Przedwiecznemu zupełnym dla miłośći Jego wyrzeczeniem ſię ich, ofiáruię; y tylko ich tyle używam, wiele ſámá potrzebá do záchowánia náturálnego życia poty wyćiągáć będźie, poki zá człowieká Dußy nie wydam. Y tym przykłádem ubostwá chcę náuczyć y poprawić świátá, ażeby y on w ták wdźięcznym mnie, kochał ſię ubostwie, á nie gárdźił nim wßelkiemi ſpoſobámi. Albowiem, ieżeli Ja prawdźiwy wßytkich rzeczy Pan, iednák wßytko porzucam, y zoſtáwuię, iákaß tych czekáć będźie konfuzya, ktorzy przez wiárę mnie nieco poznawßy, iednák tego, czym Ja náuczyłem wzgardzáć, wßelkim uśiłowániem pożądáią.*

685. Ták práwie Boſkiego Niemowlęćiá w ten ſpoſob mowiącego słowá Nayświętſzą MATKĘ dźiwnie poruſzyły, rożnemi Ją do śiebie áfektámi záchęcáiące, ponieważ pámięć, álbo raczey przyſzłey śmierći uſtáwiczna wzmiánká, Nayczyſtſze Jey Serce bárdzo przeráźiwſzy, wnętrznym ią litośći żalem zrániłá; przećiwnym zás ſpoſobem, wyborna tá náuká, y ćięſzkiego ubostwá przykład podźiwienie uczynił, y do ſtáránia náśládowánia wzbudźił. Nie mniey też niezmierna ku ludźiom miłość, zwyczáynemi Ją płomieniámi zápaliłá, y tym ſpoſobem zá wſzytkich ludźi, dźięki czynić ſtáráiąc ſię, heroicznemi rożnych cnot áktámi exercytowáła ſię. Ze zás Boſkiego Niemowlęćiá JEZUSA, iuż ná ten czás przeyrzáną miáłá wolą, iż żadnych inſzych ſukien y odźienia záżywáć niechćiał, ták do Niego mowiłá: *SYNU y Pánie moy, proßę áby Máieſtat Twoy Swięty, w ták delikátnym wieku gołemi nogámi po ziemi nie chodźił. Dopuść że o miłośći moiá, żeby iákim okryćiem były odźiane; podobnym ſpoſobem dobrze wiem, że gruba tá ßátá, ktorą ſobie roſkázuieß robić, miękkiey náturze twoiey, y wiekowi, przykra będźie, ieżeli pod ſpod lniáney tkánki nie wdźieieß.* Ná to Dźiećię JEZUS odpowiedáiąc rzekł: *Mátko moiá, dla okryćia nog przypußczam podłe iákie obuwie, dokąd nie przyidźie czás predykácyi moiey, od ktorego boſo chodźić będę. Koßuli zás lniáney niechcę, ábyś mi dawáłá, ponieważ pobudká ieſt ćiáłá, y wielu wad ludźiom; y tym przykłádem moim wielu náuczę, áby y oni z miłośći ſwoiey ku mnie, y przy ſtárániu náśládowania mnie, nie záżywáli koßul.*

686. Záraz tedy wſpániáła Krolowa Niebian, Nayświętſzego SYNA ſwego wolą wypełniáć záczęłá. Z wełny tedy, o ktorą poſtáráłá ſię, ſwemi rękámi z ſubtelnych nići iák należáło uprzędłá, y z tych ſukienkę zrobiłá nie ſzſzytą, z wierzchu utkáną, iák w ſobie wielka byłá, nie ináczey iákby igłą wyſzyta byłá; było zás tkánie támto podobne drelichowi, nieco iednák koſmáte, y niezupełnie głádkie, lekkie, y ſtrzyżone. Ná ten zás ſpoſob zrobiłá ią Nayświętſza PANNA, iák robią ſerdaczki; pończochy zás od wierzchu áż do ſpodu cáłe, we dwá droty nićiámi w kratkę przerabiáne, ták, że oraz y cáła, y nie

bez

bez cudu niezſzyta byłá. Dwá zaś wzrobieniu tey, cudowne ſkutki ſtáły ſię: pierwſzy, że zewſząd pełna, rowna, y bez fałdow ieſt zrobiona, drugi, że ná prożbę MARYI Pánny Kolor náturálny wełny odmienił ſię w ten ktory ieſt między żeláznym y ſrebrnym zupełnie ſrzedni, że iáki z tych dwuch záiſte był, łatwo wyráźić ſię niemoże, áni álbowiem zdáwał ſię cále żelázny, áni ſrebrny, áni też cále bury, lecz z tych wſzytkich trochę czegoś miał wſobie. Zrobiłá nádto ſándałki, álbo pátynki zkręconych nići á mocnych, ktore wdźiałá ná nogi BOGA Człowieká. Nákoniec zrobiłá z lnu tunicellę, ktorą by wdźiewał dla ozdoby. Co ſię záś tráfiło, gdy Dźiećie JEZUS wdźiewał te ſzáty, w náſtępuiącym Rozdziale powiem.

687. Tym czáſem pierwſzy Rok od Boſkich táiemnic Wćielenia y Národzenia Przedwiecznego Słowá, powoli ták wiednym, iák y w drugim ſpełniał ſię, gdy już byli w Egipćie; do obchodzenia záś tych dni, ktore Niebieskiey Krolowy ták były Uroczyſte, już ná ten czás od pierwſzego owego Roku początek dał: ktory zwyczay przez cáłe życie záchowány, według tego, co ſię opowie w Trzećiey Częśći, o inſzych też táiemnicách, ktore potym náſtąpiły. Uroczyſtość Wćielenia przez dźiewięć dni uprzedzáiące obchodźiłá MARYA Pánná obfitym cnot ćwiczeniem, pámiątkę odnawiáiąc owey cudowney Nowenny, w ktorą przeſzłego Roku ták wſpániałemi Dobrodźieyſtwy byłá obdárzona, iáko ná początku Drugiey Częśći opiſáno ieſt. W Anniwerſarz záś ſam Boskiego Wćielenia, y ſwego Pozdrowienia, wſzyſtkich Niebieskich Duchow, oraz z tymi, ktorzy do ſtraży Jey byli náznáczeni, zwoływáłá, áby w ſporządzeniu ták wſpaniáłych tájemnic Uroczyſtośći pomágáli Jey, y zgodne, á náleżyte Naywyżſzemu dźięki z Nią oddáwáli: ále y od ſámego Dźiećięćiá JEZUSA krzyżem ná źiemię upádáiąc, prośiłá, áby On, ktory naybárdźiey może, Niebieskiemu Oycu Chwałę, oraz y dźiękczynienie oddáwał zá to, że z Wſzechmocney ręki ſwoiey ták ſobie, y owſzem y cáłemu Narodowi ludźkiemu fáworu udźielił, ſámego Jedynaká ſwego dáiąc. To ſamo powtarzáłá w Anniwerſarz Pánieńskiego ſwego Porodzenia. Gdy tedy to corocznie czyniłá, niezmiernemi łáskámi, y roskoſzámi Niebieskiemi obdárzána bywáłá, uſtáwiczną álbowiem ták ukochánych táiemnic pámięć odnowiwſzy, słodka w Niey wdźięczność, y uznánie, gruntowne czyniły umysłu ućieſzenie. Ponieważ záś oſobliwą wiádomośćią przeniknęłá, iż Wieczny Oćiec bárdzo ćieſzył ſię, y owſzem obowiązány był ową Ofiárą żáłośći, y ćierpienia, ktorą oddáwáłá mu krzyżem ná źiemię rośćiągniona, przez co uprzedzáłá owo ofiárowánie, ktore miało náſtąpić Boskiego Báránká ná Krzyżu przybitego; ztąd tego obrzędu modlenia ſię w wſzyſtkie dni święte zázywáłá, skrzętnie proſząc áby Boską ſpráwiedliwość ukroćić, y niąć; Miłośierdźie záś ku grzeſznikom rozſzerzáć ráczył, y roſpośćieráć. Nákoniec nieporownánym miłośći płomieniem goreiąc, te Uroczyſtośći cudownemi niektoremi pieśniámi kończyć zwykłá, ná przemiany z Anjelskiemi Chorámi śpiewáiąc: ći Niebieſcy śpiewácy głośną muzykę reprezentowáli, wierſze ſwoie hucznie brzmiąc, z drugiey záś ſtrony ſámá Anjelska Krolowá z niewypowiedźianą słodyczą odpowiádáłá: Uſzy Boskie tákim wdźiękiem głoſow głáſkane były, że práwie wſzyſtkie Chory, y naywyżſzych Seráfinow, y Swiętych Páńskich Oná ſámá przezwyćiężyłá, y przyiemnieyſzą, y wdieczniey ſzą byłá; álbowiem echo głośnych Jey cnot, áż do Naywyżſzey TROYCY Przenayświętſzey Rezydencyi, y Boskiey á wieczney Iſtoty Trybunału, álbo Konſyſtorzá przeniknełá.

Náuká, ktora mi dáłá Niebieſka Páni y Krolowá.

688. CORko moiá áni twoiá, áni wſzyſtkich ludźi táká przezorność bydź może, ážeby poznáłá, iáki ten był Duch uboſtwá, ktory miał Nayświętſzy Syn moy, mnie záś miec go, náuczył. Lecz ztąd częgoś ſię z moiego obiáwienia náuczyłá bárdzo wiele o zacnośći tey cnoty zrozumieć możeſz; ponieważ zápewne Jey Wynalezcá, y Náuczyćiel ták bárdzo ią ſobie ulubił, y od przećiwnego wyſtępku łákomſtwá náder ſię wſtrzymał; álbowiem Sworzyćiel niemogł nienáwidźieć rzeczy ſwoich, ktore ſam ſtworzył, przećieſz iednák nieográniczoną mądrośćią ſwoią wiedźiał bárdzo dobrze, iák z nieporownaną ſzkodą łákomſtwo, y niepomiarkowána chćiwość, ludźi zárážić miáłá, nierozumna, y nieſzczęśliwa widomych rzeczy miłość, ludzką náturę po wielkiey częśći zgołá zruinowáć. Więc gdy nieskończoną umieiętnośćią ſwoią wiedźiał liczbę grzeſznikow, y owſzem też ſámych *przewiedźiánych* to ieſt godnych potępienia, ktorych łákomſtwa, y cudzey rzeczy pożądánia wyſtępek do ruiny miał przyprowádźić, dla te gobogáctwy ták bárdzo wzgárdźił.

689. Tey tedy zaráźie ážeby iákie lekárſtwo zgotował, ſam Nayświętſzy Syn moy obráwſzy ſobie uboſtwo, częśćią słowę, częśćią też uczynkiem w przedźiwney rzeczy potrzebie nauczał ią. Ze záś ludźie ztąd bynamniey pożytku niebiorą, iednák oczywiſta rzecz ieſt, że w tym należyćie wypeł-

nił urząd Medyká, ták w opiſániu, iáko też w pokázániu zdrowego ná ten deffekt lekarſtwá. Tegoż y Ja ſamego przez cáłe życie moie náuczáłám y toż czyniłám; tą ubostwá náuką Apostołowie Kośćioł utwierdźili; y tąż náuczyćielką Pátryárchowie y Swięći, Kośćioł reformowáli y podpárli, wſzyſcy zárowno będąc miłośnikámi uboſtwá, iáko oſobliwey, y wſzyſtkim pożyteczney ſzkoły świątobliwośći; przećiwnym záś ſpoſobem bogáctw uſtáwicznym pogárdzeniem nienáwidźili, iáko zrodłá wſzelkiey złośći, y buynego niecnot korzenia. Chćiáłábym tedy áżebyś ſię w tym uboſtwie bárdzo kocháłá, y onego wſzelkiemi ſzukáłá ſpoſobámi; ponieważ to uboſtwo práwdźiwą ieſt pieknośćią, y ozdobą tych duſz, ktore prágną bydź Oblubieńicámi Nayświętſzego Syná moiego, bez ktorego (miey to ſobie zá pewną rzecz odemnie powiedźiáną naymilſzá) onych nieuzna, y owſzem oczywiśćie niemi wzgardźi, iáko ſobie nierownemi y dla ſzpetnośći niepodobnemi; álbowiem niemoże ſię to wzáiemnie pomieśćić, áżeby Oblubienicá byłá bogátá, y w rozmáitą prożność, y zbytnie ſprzęty obfituiącá, á Oblubieniec że wſzyſtkich ſtron ubogi, y wſzyſtkich rzeczy bardzo potrzebny; áni tákie, y ták nierowne rzeczy, z práwdźiwą miłośćią zgodźić ſię kiedy mogą.

690. Dlaczego ieżeli Ty Corko práwdźiwą mnie Mátkę twoię náśládowáć chceſz, á to zewſzyſtkich ſił twoich, y iákoś powinna, pewna ieſt, że y Ja ináczey ćię nieuznam zá Corkę, ieżeli niebędźieſz ubogą; niebędę álbowiem w tobie tego kocháć, czym we mnie ſámey brzydźiłam ſię. Nápominam ćię też oraz, ábyś dobrodźieyſtw, ktoremi od Naywyżſzego ták obfićie udárowána ieſteś, nigdy niezápomináłá, trzebá záś ábyś około tego bárdzo byłá oſtrożna, y czuyney wdzięcznośći; ináczey ieżeli będźieſz nátury odwłaczáiącey, y leniwym umysłem do każdey lepſzey rzeczy ſtoſuieſz ſię, łátwo w obmierzłe zápomnienienie, y niewdźięcznośći nikczemność wpadnieſz. Dla tego codźień pámiątkę tę odnáwiay, pokornym y pełnym miłośći umysłem, BOGU oddáiąc dźięki bezprzeſtannie. Są záś nád inſze Dobrodźieyſtwá, naygodnieyſze wdźięcznego wſpomnienia, że ćię powołał, y zwłokę czynią, á czekał, urazy dyſſymulował, defekty twoie ukrywał, y nádto niezmiernemi, y powtorzonemi fáworámi obdárzał. Tych dobrodźieyſtw wſpomnienie, słodką, y mocną w ſercu twoim miłość ſporządźi, ták, że do pracy z wielką ochotą zábierzeſz ſię. Pan záś łáskę ſwą nádá, y nowemi fáworámi odpłácáć będźie, iáko ten, ktory od wdźięcznego, y wiernego ſercá, dáie ſię pociężnie ćiągnąc: iáko przećiwnym ſpoſobem bárdzo ſię uraża, ieżeli kto niewdźięczny, dárámi y dobrodźieyſtwy Jego gardźi, iáko álbowiem wſzyſtkie Jego łáski z obfitośći, y miłośći wypływáią, ták ſtrony człowieká, ktoremu ie dáie, czeká wysługi, wdźięcznośći, wiernośći, y áffektu.

ROZDZIAŁ XXIX.

Nayświętſzá Mátká Dźiećię JEZVSA *w ſzátę nieſzytą, y w ſandáłki obłoczy, ákcye, y ćwiczenia, ktore Pan z tey okázyi uczynił.*

691. GDy tedy Mátká, y Pánná ſzátę, ſukienkę, y obuwie, właſną zrobione ręką, máluſkiemu BOGU y Człowieku przyſtoſowáć, y wdźiáć gotowáłá ſię, przed tymże Naysłodſzym Synem ſwoim ná kolána upádſzy, temi słowy mowiłá: *Naywyżſzy Pánie rzeczy ſtworzonych, Niebá, y źiemi Stworco, życzyłá ym wpráwdźie Ja gdyby możność, tákie wyrobić Ci ſuknie, iákich wyćiaga godność Boſkiey Twoiey Oſoby, y owſzem gdyby te, ktore iákieſzkolwiek ofiáruie Ci, z ſamey wnetrznego ſercá mego krwi godźiło ſie wyrobić. Jednákowoż ufam, że Ci ſie naybárdźiey ztąd podobáć będą, że ták proſte, podłe y ubogie ſą. Wybácz Pánie moy, y Dźiedźicu Duſzy moiey, ieżeli ná czym zbyto, á przynaymniey niegárdź dobrą chęćią, nikczemnego tego piaſku y popiołu, á oraz dozwol, abym Cie w ſzáty te oblokłá.* Przyiął usługę tę Dźiećię JEZUS Naysłodſzey Mátki ſwoiey, od Niey tedy w ſukienkę obleczony, obuwiem otoczony, y powoli ná nogi poſtáwiony ieſt. Szátá należytey byłá miáry, ták nogi okrywáiącá, że iednák źiemi nietykáła. Rękawki przydłużſze, do połowy Ręce zásłániały; lubo z nikogo pierwey, y przez konjekturę, miáry nie bráno. Kołnirzyk ſzáty okrągły był, ná przodźie nic nieotwárty, lecz wſzędźie rowny, zámknięty nieco podnieśiony; y gárdłá tykáiący ſię. Tá ſzátá ták wyrobioná, od Boskiey Mátki, przez Boską JEZUSA głowę wdźiána, że áni roſpuſzczáć, áni roſparáć trzebá było, álbowiem ſzáta powolną ſię czyniąc, zewſząd gładko przyſtoſowáłá ſię, iáko zaiſte Nayświętſzá Pánná żądáłá. Gdy záś tym kſztałtem przyiął ſzátę, nigdy potym iey przez cáłe żyćie ſwoie niezdeymował, oprocz że podczás okrutney męki ſwoiey, przed biczowániem náprzod, á potym też przed ukrzyżowániem od kátow był z niey obnażony; ponieważ z nim zárowno z Nayświętſzym Ciałem iego rosłá, iák wiele potrzebá było záwſze. Toż też o ſandałkách y o wierzchnich, y o ſpodnich ſzátách, o ktorych przygotowániu iużeśmy wyżey wſpomnieli, rozumieć potrzebá; ſukńie záś te by-

te bynaymniey się niepłowáły, ani się przez stárość wyćieráły, lubo trzydźieśći y dwá latá trwáły, w ktore ie nosił; áni żádna suknia koloru, áni iásności, y pięknośći (ktorey od ręki Pánieńskiey nábyłá) nigdy niestráćiłá, áni żádną mákułą, áni skazą zelzpeconá niebyła, záwsze w iedney zostáwáiąc pięknośći, y istoćie. Suknie zás one, o ktorych wiemy że ie Odkupićiel nász w Wieczerniku zá świádectwem Janá Swiętego złożył, niżeli Apostołom nogi umywał, był Płászcz, ktory około śiebie otoczywszy nośił: ále y támten był z pracy rąk Wielkiey Pánny, y Mátki, po powroćie do Názáretu, tymże sposobem urobiony, y tegoż práwie koloru, iednák trochę ćiemnieyszy, y bárdźiey ku czárnośći się máiący, lecz y ten rosł tákże z Nim iáko y sukniá.

692. Y tym sposobem Pan wiecznego czásu Niemowlę, iednego Roku stánął ná nogách, od Národzenia swoiego uwiniony w pieluchy, ustáwicznie práwie ná ręku Nayświętszey Mátki swoiey piastowány. W ten czás zás naybárdźiey się pokazał *wdzieczney urody nád synow ludzkich* Psal: 44. ℣. 3. A Anjeli wielce się dźiwowáli, Pánu swoiemu, ktory sáme Niebiosá zdobi, y polá też źiemskie rożną, y przedźiwną pięknośćią stroi, wták lichych y podłych szátách uyrzawszy go. Lecz Niebieskie Dźiećiątko nátychmiast przed Rodźicámi swoiemi doskonale ná nogách stáć, y chodźić záczęło, áczkolwiek przed inszemi ludźmi postronnemi wstrzymywáło się od tego, przez nie ktory czás, częstokroć przy inszych obcych od Naysłodszey Mátki swoiey ná ręce wźięty; podobnym też sposobem, gdy było gdźie z domu wyniść potrzebá, Tá Boska Piastunká wynośiłá. To zás żádnym podobieństwem, áni przyrownániem wyrážić się nie może, iáka byłá Swiętey Páni, y Swiętego Jey Oblubieńcá JOZEFA rádość, y wesołość umysłu, gdy widźieli Dźiećiątko swoie, ták osobliwey wdźięcznośći, ná nogách chodzące; Pierśi zás Nayczystszey Mátki swoiey, przez pułtorá roku záżywał, á po tych skonczonych, od nich się wstrzymał. Od tego czásu bárdzo máły miał pokarm, czyli to wielkość, czyli iákość uważáć będźiesz; żył zás z początku iedną polewką, oliwą okrászoną, fruktámi, álbo rybámi. Y poki niepodrosł, trzy razy mu ná dźień Nayświętszá Jego Rodźićielká ieść dodáwáłá, to iest ráno, w południe, y w wieczor, ták iáko go karmić zwyczay miáłá. Pokarmow sámo Niebieskie Dźiećię nigdy nie żądáło, lecz pełna miłośći, y stárániá Mátká, niepospolitey w donoszeniu ich záżywáłá przezornośći należytego czasu: iák zás podrosł, tey że godźiny, ktorey y ći Małżonkowie iadáli, záżywał pokarmu, á ináczey inszego czásu nic niezáżywał. Ktory zwyczay w iedzeniu áż do doskonáłego wieku záchowywał, iáko się i potym powie. Gdy zás obiádował z Rodźicámi swoiemi; poty oni się wstrzymáli od iedzenia, poki Boskie Dźiećiątko nie pobłogosłáwiło; á nákońcu stołu byli tákże przy dźiękowániu Jego.

693 Od tego czásu, od ktorego Dźiećiątko JEZUS, o swoiey mocy chodźić pocżął, częstokroć zwykł był ukrywáć się do *błagalni* Mátki swoiey y tám sam przez nieiáki czás przebywáć, gdy zás Nayrostropnieysza z Niewiast, Nayświętszego Syná swoiego woli doszłá, to iest czyliby sam wolał, czyli też z Nią bywáć, Jey powątpienie tym sposobem uspokoił: *Mátko moiá:* (mowił Jey podobnemi myślámi zábawiáiącey się) *wnić domnie, á bądź przy boku moim, iako przyszła Náśládowniczka moiá y wszytkie spráwy moie, iák tylko możesz notuy; albowiem chćiałbym, ażeby w Tobie wysoka owá Oyca doskonáłość, ktorey bym po każdey Duszy żądał, uformowána y żywo wyrážona była: albowiem gdy by był umysł ludzki pierwszey woli moiey, ktora bym był wszytkich ludźi dárami łáski, y Swiatobliwośći chćiał udárowáć, nie sprzećiwił się, zápewne obsićie, y dostatkiem odebrał by był łáski moie. Gdy zás* Rodzay *ludzki sam sobie przeszkodźił, prágne na Tobie sámey wypełnić wszelkie prágnienie y upodobánie moie; dla czego ná twoiey duszy skarby, y owe dobrá szczodrobliwey Reki moiey, z ktorych insze stworzenia sáme się ogołoćiły, y owszem ich zániedbáły, będą złożone. Więc pilnie uważay spráwy moie, ážebyś ie też pilnie náśladowała.*

694 Tym tedy sposobem Krolowa Niebieska Nayświętszego Syná swego Uczennicą stáłá się. A od tego czásu ták wielkie się między niemi, y ták skryte táiemnice dźiały, że ich oznáymić práwie rzecz iest niepodobna, áni też prędzey iákim pomysleniem tylko w szczęśliwey wiecznośći poiąć się mogą. Częstokroć Swięte Dźiećiątko ná źiemię upadszy, álbo też z ziemi nápowietrze wynieśione, ná krzyż ręce rozłożywszy, BOGA Oycá o zbáwienie ludzkie gorąco prośiło. We wszytkich zás tych rzeczach Nayukochánsza Mátka Jego, rowną go náśládowáłá miłośćią, ponieważ Oná, niemniey to wszytko, co wewnątrz w Duszy Nayświętszego Syná Jey, iáko też y to co się w Ciele Jego dźiało, bárdzo dobrze przeyrzáłá, y widźiáłá. Jużemći wprawdźie o tey Nayświętszey Pánny MARYI umiejętnośći, y sposobie poznawánia rzeczy, kilkakroć w tey Swięty historyi, wspomniáłá; iednák potrzebá to często czynić, poniewáż ten był początek, y owo świátło

zkąd według pokazánego sobie wizerunku, Swiątobliwość swoię záczęłá; y byłá ták osobliwa zgołá zácność, y ták przedźiwne Dobrodźieystwo, że go wszytkie rázem stworzenia żadną miárą przeniknąć niemogły, á dopieroż słowy wyráźić. Bostwáć záprawdę, Swięta y wielka Páni nie widźiáłá záwsze, ále Nayświętszego Człowieczeństwá, y Duszy Syná swoiego widzenia nigdy nietráćiłá, y owszem wszytkie Jego dźiełá ztąd rozeznawáłá; y nádto osobliwym sposobem te widźiáłá skutki, ktorych do *ziednoczenia náturv Jego Boskiey, z ludzką potrzebá było*, áczkolwiek sámey *chwały, y ziednoczenia tegoż*, co do Istoty ich należy, nie záwsze widźiáłá, iednák spráwy wnętrzne, ktoremi ludzkość ziednoczonemu z sobą Bostwu honor, chwałę, miłość, y poszánowánie wyrządzáłá, bárdzo dobrze widźiáłá. Był to záś fawor ten Nayświętszey MARYI Pánny zgołá osobliwy.

695. A gdy się tą konwersácyą báwili, częstokroć się przytráfiło, że Dźiećiątko JEZUS przy Obecnośći Mátki swoiey rzewnie płákał, y owszem krwią się poćił, álbowiem ten krwáwy pot częstokroć też y przed owym w Ogroycu krwią poceniem się miewał. A w ten czás MARYA Pánná, Mátká Jego Nayświętszá, twarz Jego oćieráiąc, naybárdźiey się ná te rzeczy, ktore w Duchu Jego były, zápátrywáłá; poznáłá záś że inszá iest przyczyna, ták okrutnego utrápienia Jego, iáko nieszczęśliwá zgubá przeznáczonych, y swoią niewdźięcznośćią w toż zátrácenie wpadáiących ludźi; ná ktorych, stworzenia iáko y odkupienia dobrodźieystwá, y owszem nieskończona BOGA moc, y miłośierdźie wespoł, dármo łożone były. Podczás niezwykłym świátłem zewsząd otoczonego znaydowáłá, przy ustáwiczney melodyi ćieszących go Anjołow: gdźie też zrozumiáłá iák Niebieski Oćiec, w tym iedynym, y nayukochánszym Synu swoim miał upodobánie. Początek tych cudownych skutkow záczął się, gdy spełniwszy pierwszy rok wieku swego, Boskie to Dźiećię w száty obleczone chodźić poczęło; wszytko záś to inszego nieprzypuszczáło świádká, oprocz Nayświętszey Mátki, ktora iáko *iedna, á wybrána wßystko to záchowáć miáłá wsercu swoim.* W ktorych dźiełách, naybárdźiey miłośći, chwały, uszánowánia, y wdźięcznośći, Máleńkiego BOGA náśládowáłá, y iákie z Nim zá zbáwienie Národu ludzkiego modłitwy ofiárowáłá, to wszystko rozumu mego szczupłość przewyższá, że áni wymowić tego mogę com poznáłá. Proszę Czytelniká o Chrześćiáńską wiárę, y pobożność, áby defekty moie były nágrodzone.

696. Tym czálem Dźiećie JEZUS rosło, ták, że wszystkich práwie, ktorym było znáiome, podźiwienie rowno, iáko y áffek cudownie ku sobie wyćiągneło. Gdy záś do szostego roku przyszedł, z domu pod czás wychodźił; chorych tu, y owdźie náwiedzáiąc, á naybárdźiey Szpitále, y domy żebrákow, tám słábych, y potrzebnych, námieniwszy cudownie iákie poćieszenie, pośiláiąc, w mdłośćiách swoich dźwigał. Jákoż wiełom w Mieśćie Heliopolu był znáiomy; skryćie álbowiem owa mocą Bostwá, y świątobliwośći swoiey, wszystkich práwie sercá do śiebie poćiągał. Wielu też podárunki przynośiło mu, ktore z swoich przyczyn, rácyi, mocą Boskiey swoiey umieiętnośći w śkroś przeniknione, podczás wprawdźie przyimował, podczás też odmáwiał w przyięćiu, zostáwione záś znowu ubogim rozdáwał. Nie máło też było, ktorzy dźiwuiąc się mowom Jego, pełnym osobliwey mądrośći, y sposobowi w postępowániu nád wiek státecznemu, y nád zámiar skromnemu, do Rodźicow iego przychodźili; winszuiąc im tákiego Syná. Jednák iákoszkolwiek to się dźiáło, a świát Naywyższey Syná, y Mátki godnośći niewiedźiał, chćiał iednák Pan, y Rządcá świátá iáko wybornie Mátkę swoię szánuiący, myśl ludźiom przywieść, áby Ją w nim, y dla niego czćili; ile ná ten czás stáć się mogło, lubo Jey Adorátorowie prawdźiwey przyczyny nieuznawáli, dla ktorey w ták wielkim mieli Ją poszánowániu.

697. Wiele też dźieći w Heliopolu do Boskiego Dźiećięćiá przychodźiło, iáko ten wiek naybárdźiey społecznośćią, y śiebie rownemi ćieszy się. W tych tedy że rozum ieszcze niebył doskonáły, nie mogli poznáć, áni też rozsądźić, ieżeli co większego nád Człowieká w nim ukryto było; z przećiwney też strony, że złość nie byłá w nich mężna, áni przeszkodą byłá do Boskiego świátłá: dla tego Mistrz prawdy, káżdego z nich, iáko należáło náuczał. Wiádomość też o BOGU iák kroplámi w puszczał w sercá ich, uczył miłośći cnot, y ćwiczenia się w nich, kieruiąc ná drogę żyćia wiecznego, dáleko większym postępkiem niżeli w doyrzáłych męszczyznach. A ponieważ słowá iego żywe byly, y skuteczne, dlatego ich wzruszył, y poćiągnął, sercá ich ták przeniknąwszy, że ktorymkolwiek ten los zdarzył się, znacznemi y świętemi zostáli Mężami, z Niebieskiego tego náśienia, w przyzwoitym czáśie ná umysłách swoich posianego, obfity frukt rodząc.

698. Wszystkiego tego co się tym sposobem cudownie dźiáło, Nayświętszá Pánná wiádomość miáłá. Gdy tedy Boskie Dźiećię od podobney pracy ktorą wolą Oycá Niebieskiego wypełniało, máiąc stáránie zleconych sobie Owieczek, po-

wrácał,

wracáło, wſzedſzy do *Oratorium*, ſam z Mátką ſwoią zoſtał: záraz Krolowa Anjelſka ná ziemię upadſzy, dźięki czyniłá zá dobrodźieyſtwá Niewinniątkom máłym, ktorzy Go zá prawdźiwego BOGA nie uznawáli, wyświádczone; to záś czyniąc, nogi Jego cáłowáłá, iáko prawdźiwego, y naywyżſzego Niebá, y źiemie Biſkupá. Tenże honor oddawáłá wychodzącemu z domu, ná źiemię przed nim upadáiąc, On záś łáſkáwie, y łágodnie, iáko Syn Mátkę, prawdźiwie Synowſkim podnośił áfektem. Oprocz tego kochána Mátká, iákąkolwiek w ręku miáłá robotę, prośiłá áby ią błogosłáwił, pierwey niżeli ią zácznie, záiſte ták, że żadney nigdy okázyi, iakieykolwiek zasługi, álbo áktu cnoty wykonánia, nie opuśćiłá; y owſzem wſzelki áfekt, y nádáney łáſki moc łożyłá, y wyczerpáłá. Nigdy żadna łáſká w Niey nie byłá prożna, lecz z wſzelką pełnośćią do ſkutku ią przyprowadzáłá, y owſzem iey przyczyniáłá. Byłá tedy dźiwnie ſtáráiącą ſię, y czuyną ná wſzelkie ſpoſoby y śrzodki, ktoremi w ádorácyi *Wćielonego Słowá* naybárdźiey upokorzyćby ſię mogłá, ztąd częśćiey ná koláná uklęknąwſzy, y z wielką miłośćią naypokorniey ſchylona, inſzych ceremoniy, ktorych álbo świątobliwość doſkonáła, álbo roſtropność námieniáłá, używáłá. Ták wielka záś byłá Jey mądrość we wſzytkim, że Swięći Anjołowie Jey áſyſtuiący, niezwykle zádumieni, y ná chwały Boſkie wylani, ieden do drugiego mowił: *A co to ieſt tá, proſta wprawdźie kreaturá, lecz w tákie opływáiąca delicye w Stworcy, y Synu ſwoim! iaka ieſt tá w oddániu czći, y poſzánowania Naywyżſzemu ták przezorna, y mądra, że czuynośćią ſwoią, ochotą, y nieporownána miłośćią nas wſzytkich przechodźi.*

699. Náoſtátek nayśliczniejſze Dźiećie w konwerſácyi y zwyczáiu poſtępowánia z ſwemi Rodźicámi, gdy iuż rosnąć y chodźić záczęło, potrochu więcey powagi pokázywáło, niżeli w pierwſze niemowlęce czáſy, z tąd miękkie owe pieſzczoty (ktore iednák, iáko wyżey nápomniáłám, záwſze były pod pewną y należytą miárą) wcále znieśione ſą, táki álbowiem w twarzy Jego iáśniał ſkrytego Boſtwá Májeſtat, że gdyby częśćiey zmieſzáną iákąś przyiemnośćią y słodkośćią, nie był umiárkowány, tákim ſtráchem y boiáźnią ſzánuiącą, byliby nápełnieni, że mowić cále nie odważáliby ſię. Lecz Boſka MATKA, y Swięty też JOZEF, táką w Obliczu Jego ſkuteczność, y ták coś Boſkiego czuli, że Boſtwo wprawdźie y Boſka moc iáwnie ſię im wyiawiáłá, oraz iednák pátrzáli ſię ná niego, iák ná nayłáſkáwſzego, y nayprzyiemnieyſzego Oycá. Jednák bez przeſzkody od tego Májeſtatu, y wſpániáłośći, pokázował ſię Synem Boſkiey MATKI, y JOZEFA Swiętego ták ſzánował, że Oycá w nim y Imię, y urząd uznawał: y tym ſpoſobem, tymże Rodzicom ſwoim, iáko naypokornieyſzy SYN posłuſzny był, y poddány. Y te wſzytkie urzędy cnot, ſtopnie, y ákcye, teraz powagi, wkrotce záś posłuſzeńſtwá; teraz Májeſtatu, záraz pokory; teraz wſpániáłośći Boſkiey, zá moment przyiemnośći ludzkiey; mocą nieſkończoney Mądrośći ſwoiey ták dobrze umiał ſzáfowáć, że káżdemu dał, co iego było; áni zmieſzániem iedná drugiey nie przeſzkadzáłá, áni wielkie ákcye ćiężáły, álbo przeſzkodą były máłym. Niebieſka záś Páni w obſerwowániu tych táiemnic uſtáwicznie nápięta byłá, y oná ſamá godnie (ile iednák ſtworzenie czynić może) y głęboko przeyrzáłá wſzytkie Nayświętſzego SYNA ſwego uczynki, y ktory w nich niezmierna Jego Mądrość trzymáłá, ſpoſob. Już záś nád wſzytkie śiły odważyłby ſię ten poſtępowáć, kto słowy chćiałby to wyłożyć, co przez naywiękſze te táiemnice w nayczyſtſzym Jego, y gruntowney mądrośći Duchu, wykonáno ieſt: iáko Nayświętſzego SYNA ſwego we wſzytkim według śił ſwoich náśládowáłá: iák w ſobie ſámey żywy y niewypowiedźiáney świątobliwośći obraz, według Boſkiego tego Oryginału, wyábryſowáłá. Duſz tych, ktore w Heliopolu, y gdźieindźiey w Egipćie náwrocone ſą, chorzy, ktorzy zdrowie odebráli, cudá przez owe śiedm łat mieſzkánia czynione, pewną liczbą nie mogą bydź opiſáne. Ták záiſte ſzczęśliwe y pożyteczne Egiptowi było ſzalone Herodá okrućieńſtwo y zbrodnia. Albo raczey, táka ieſt moc Boſkiey dobroći, y nieſkonczoney Mądrośći, że z złego, y grzechow wielkie umie wyprowadzáć dobrá. Y ten ieſt proceder Boſkiego miłośierdźia, ieżeli przez zábronienie ſobie weyśćia, zkąd bywa odpędzone, záraz gdźieindźiey do drzwi kołáce, y gdźie tylko otwártą znaydźie fortkę, nią ſię ćiśnie: tę álbowiem ma ſkłonność do czynienia dobrze narodowi ludzkiemu, że *wielkie wody grzechow, y niewdźięczności ludzkiey zápaloney iego miłośći zgáśić nie mogą.*

Náuká od Nayświętſzey MARYI *Pánny mnie dána.*

700. CORko moiá záraz od tego czáſu, w ktory pierwſzym mándatem do piſánia żyćia mego Hiſtoryi, przymuſzona ieſteś, zácząłáś uznawáć, że Pan oprocz inſzych, y to też zámyśla, áby cáłemu świátu iáwno było, iák wiele ludźie Jego y moiey powinni miłośći, o ktore iednák obie tákdálece niedbáią, y głębokim zápa-

zápámiętániem zákrywáią. Nayprawdziwſza rzecz ieſt, że w tym ſámym wſzytko zámknięto ieſt, y wydáie ſię, iż ludźi dotąd kochał, áż ná Krzyżu zá nich śmierć poniosł: oſtátni ten był termin, ktorego niezmierna miłość dośięgłá, dáley záś dośięgnąć nie mogłá. Jednákowoż, w wielu ták roſkrzewiłá ſię niewdźięczność, że lenią ſię pámiętáć, o tym naywyżſzym dobrodźieyſtwie. Tych tedy, y owſzem y wſzytkich, żeby iákikolwiek płomień zápalił, y służyłá zá bodźiec do wzruſzenia wiádomość tego, co Wćielonego Słowá Májeſtat w przećiągu trzydźieſtu y trzech lat z miłośći ku ludźiom czynił: iáko bowiem káżdy z Nayświętſzych Jego uczynkow nieſkończonego ieſt ſzácunku y zasługi, ták wyćiąga nieſkończonego y wiecznego od człowieká o wdźięczność ſtárania. Gdy bowiem Ja, od Boſkiey potencyi zá świádká do tego wſzytkiego náznáczona ieſtem, ták záprawdę powiádam ći naymilſza, iż od pierwſzego momentu, w ktory w żywoćie moim poczęty ieſt, nigdy nie ſpoczął, bezuſtánnie do OYCA wołáiąc, y o ludzkie prosząc zbáwienie. Y nie mniey też odtąd iuż wſzelkim ſpoſobem, ktorym mogł, Krzyż śćiſkał, nie ſámym áfektem, ále y ſkutkiem, od niemowlęcego wieku ſwego, częśćiey w formę Krzyżá ułożony, zwyczáiu tego przez cáłe życie potym dochowuiąc. Ja záś Jego náſláduiąc w uczynkách, y modlitwie zá ludźi uczynioney, záraz od pierwſzego owego wdźięczności áktu, ktorym zá wźięte Nayświętſze ſwoie Człowieczeńſtwo dźięki oddał, dźielnie zá nim poſtępowáłám, y Jego náſládowáłám.

701. Dla tego niech zrozumieią ludźie, że ieżeli Ja byłám świádkiem repárowánego ich zbáwienia, y przyłożyłám ſię do tego; iż Ja w dźień Sądu, kiedy BOG Spráwiedliwość ſwoiey ſpráwy przed nimi widocznym árgumentem będźie dowodźił, według słuſzności poſtąpię, gdy owym ludźiom nieużytym, y niewdźięcznym ták wielu dobrodźieyſtw, od Nayświętſzego SYNA mego, y mnie ſámey świádczonych, y ták nikczemnie zápámiętáłym, opiekę moię odmowię. A co ná ten czás zá odpowiedź, álbo wymowkę będą mogli pretendowáć mizerni! iáką zasłoną śiebie y ſwoie grzechy okryią, kiedy od ſámey Prawdy ták wiele rázy náuczeni, nápomnieni, y oświeceni, iednákowoż ślepli! Jákim przymierzem niewdźięczni y nikczemni ludźie ufáią, iż doſtąpią miłośierdźia od Sędźiego, ſpráwiedliwość y proſtotę należyćie záchowuiącego, od ktorego przećię w czáśie ſpoſobnym wezwáni do zdrowego zmysłu, y czekáni, y owſzem niezmiernemi dobrodźieyſtwy nápełnieni byli, oni záś wſzytko to poprzewracawſzy, zá prożnośćią ſzli wſzelkim ſtárániem! Lękay ſię ty raczey Corko moiá, y tey ślepoty y niebeſpieczeńſtwá obawiay; Nayświętſzego Syná mego, y moich uczynkow pámięć w tobie odnawiay, y wſzelkim ſtarániem náśláduy. Krzyż z porządkiem posłuſzeńſtwá nos uſtáwicznie, ták álbowiem záwſze mieć przed tobą będźieſz, ktoremu wdźięczną, oraz y podobną bydź powinnáś. Oprocz tego notuy, że SYN y Pan moy narod ludzki odkupić wprawdźie mogł dáleko mniey ćierpiąc, iednák niezmierna Jego ku ludźiom miłość chćiáłá bydź ták wielką, y ták wiele ćierpiącą. Więc ták znáczney dobrowolności trzebá áby człowiek rzetelnie odpowiedał, áni (iáko część dla gnuſności bywa) máło zá wiele oddawáć, przyſtoi. Ty wſpolnie z cnoty w cnotę, z pracy w pracą idź, ábyś należytośći twoiey zádoſyć uczyniłá, y towárzyſzką ſię ſtáłá Pánu memu, y mnie ták ſkrzętnie prácuiącym ná zbáwienie ludzkie. Cokolwiek záś uczyniſz przed oblicznośćią Wiecznego OYCA, zá duſze ludźi, oraz z ich zasługámi ofiáruy.

ROZDZIAŁ XXX.

IEZVS, MARYA, y IOZEF *idąc zá wolą Naywyżſzego z Egiptu, wracáią do Názárethu.*

702. NAznáczony od Przedwieczney Mądrośći pełnego *Taiemnic* wygnánia czás iuż ſię był ſpełnił, gdy Dźiećię JEZUS z Rodźicámi ſwemi w Egipćie báwiąc, wieku śiedmiu lat doſzedł, żeby tedy z Niebá wydánemu prognoſtykowi zádoſyć uczynili, trzebá im było do Názáretu wracáć. Więc Przedwieczny OCIEC Nayświętſzego SYNA ſwego Człowieczeńſtwu wolą ſwoię dniá pewnego, gdy oraz byli zwykłym cwiczeniem zábáwni, przy obecnośći Boſkiey MATKI námienia: co oná w zwierćiedle Uboſtwioney owey Duſzy poznáłá, widząc oraz w iáki ſpoſob roſkaz Oycowſki przyiął, áby iáko nayprędzey ſkutkiem wypełnił. Podobną ochotą y ſámá Niebieſka Krolowa Boſkiemu ſię ordynánſowi poddáłá, lubo iuż ná ten czás w Egipćie więcey znáiomych y przyiáźnych miáłá, niżeli w włáſney Oyczyznie, Mieśćie Názáretáńſkim. Wprawdźie Boſki SYN, y MATKA Jozefowi nie przełożyli co z Niebá zrozumieli, *lecz* dobrze tey nocy *pokazał ſię we śnie Aniol Páńſki Jozefowi* Math: 2. iáko z opowiedzenia Máteuſzá Swiętego, iáwną mamy, y nápomniał go *áby wźiął Dźiećię y Mátkę Jego, y ſzedł do źiemie Izráelſkiey.* Gdy iuż pomárli, ktorzy ſzukáli

Duſzy Dźiećięćiá, to ieſt Herod, y iego niezbożnego dźiełá Miniſtrowie. Ták álbowiem Naywyżſzy BOG we wſzyſtkich ſtworzonych rzeczách kocha porządek, dla tey przyczyny, gdy Dźiećię JEZUS prawdźiwym był BOGIEM, y czyſta iego Mátká, Jozefá świątobliwość dáleko celowáłá, chćiał iednák, áby powrot do Gálilei, nie od SYNA, áni od MATKI Boſkiey był ordynowány, lecz wſzytká expedycya Swiętemu JOZEFOWI, ktory Boſkiey tey Fámilij Ekonomem, Głową, y Rządzcą był, polecona ieſt, podawſzy tym ſpoſobem wſzytkim śmiertelnym wizerunk, y model, z kądby konikturowáli, iż wdźięczna rzecz ieſt Pánu, kiedy ſpráwy náſze według tego rządu, ktory naymędrſza iego opátrzność rzeczom náturálnym náznáczyła, bywáią odpráwiáne; y żeby ći, ktorzy w miſtycznym iednym ćiele mieyſce trzymáią poddánych (choćiażby podobno cnotámi, y inſzemi prerogátywámi uprzedźáli) iednak Przełożonym podległemi, y tym, ktorzy w urzędźie widocznym ſą Stárſzemi, poddánemi bydź powinni.

703. Swięty tedy Opiekun záraz powſtawſzy do Dźiećięćiá JEZUSA y Nayświętſzey MATKI poſzedł, Páńſki im roſkaz przekłádáiąc, oboie zaś odpowiedźieli, że wolą OYCA wſzelkim ſpoſobem wypełnić należy. Dla tego bez odwłoki poſtánowili iść, te rupiotki, ktore w ubogim były domu ná żebráctwo rozdawſzy, á to właſną ręką Dźiećięćiá Boſkiego. Miáłá álbowiem zwyczay Nayświętſza PANNA, áby to, co miáłá rozdawáć ubogim, pierwey w rączki málenkiego BOGA włożyłá, dobrze wiedząc, że Dźiećię ktory ieſt BOGIEM miłośierdźia, wprawne ma do dánia ręce, y tym chętnie śię báwi: gdy Go zaś tym ſpoſobem jáłmużnikiem ſwoim czyniłá, poklęknąwſzy, y ádoracyą uczyniwſzy, rzekłá: *SYNU y Pánie moy, weź, co pożądaſz, á miedzy ubogich przyiaćioł, y bráći twoich podźiel.* Szczęśliwy zaś ow domek, ktory przez te śiedm lat od Nayświętſzych Mieſzkáńcow dźiwnie poświęcony, y owſzem od JEZUSA Naywyżſzego Kápłáná w Kośćioł konſekrowány, po odeśćiu ich doſtał śię niektorym naynabożnieyſzym, y naypobożnieyſzym ludźiom ná mieſzkánie, ze wſzytkich ktorych w Heliopolu przyprowádźił BOG do żyćia rozumnie doſkonáłego. Dla ktorych záiſte od świątobliwośći odchodzących, y ſtárania śię o cnoty tákie zoſtáwione ieſt ſzczęśćie, iákiego Sukceſſorowie áni zrozumieli, áni poiąć mogli; lubo wprawdźie z tego co widźieli, y ſłyſzeli, ſzczęśliwymi śię ſądźili, że ná tym mieyſcu zdárzyło śię im mieſzkáć, ná ktorym wielkiey świątobliwośći Wygnáńcy przez ták wiele lat rezydowáli. Pobożność tę, y nabożney woli áfekt, dobry BOG obfitym Niebieſkim świátłem y Boſkiemi rátunkámi do doſtąpienia wieczney ſzczęśliwośći ſzczodrobliwie nágrodźił.

704. Zoſtáwiwſzy tedy Miáſto Heliopol, do Páleſtyny poſzli, tychże znowu Anjołow záżywáiąc w komitywie, ktorych w pierwſzey podroży z ſobą mieli. Wielka Krolowa z BOGIEM Dźiećięćiem, ktorego w płaſzcz obwinionego przed ſobą trzymáiąc, ná ośiełku iecháłá, przy nich zaś JOZEF Swięty obok pieſzo ſzedł. Gdy znáiomych y przyiaćioł ſwoich, ktorych w Heliopolu mieli, żegnáli, bárdzo wielkim żalem przyimowáli pożegnánie, ponieważ wielkich ſwoich Dobrodźiejow niechętni tráćili; z tákim tedy płáczem, wzdychániem, y łzámi, o iákim wierzyć ledwie śię może, od nich odſtawáli, wiedząc y publicznie wyznáiąc, że wſzelka ich poćiechá, ućieczká, y w mizeryách rátunek odchodźił. Jákoż ták wielka byłá miłość Egipcyánow ku tym trzem Oſobom, iż z trudnośćią, y ćięſzkośćią z Heliopolu wypuśćiliby ich byli, gdyby Boſka potencya do wyśćia ich, nie pomogłá; przeczuli álbowiem iuż ſkryćie, iák okropna nocz zmyſłom ſwoim dezolácyi, przy náſtąpieniu mizeryi, miáłá náſtąpić, kiedy owo Słońce, ktore *oświeca káżdego człowieká*, y ich dotąd w ſwoich utrapieniách objáśniáiące znowu západáło. Pierwey zaś, niżeli do puſzczy przyſzli, przez mieyſce niektore Egiptu przechodząc, łáſki y dobrodźieyſtwá wſzędźie świádczyli; cudá álbowiem dotąd czynione, nie dozwoliły, áby byli ſkrytemi y nieznáiomemi, y owſzem, w okoliczy owego Kráiu wielka o nich wiádomość y ſławá rozgłoſzona byłá. Tym zaś ogłoſem przez cáłą Prowincyą rozniesionym, chorzy, mizerni, y potrzebą iáką ućiążeni, wzbudzáli śię ſzukáć u nich rátunku, y ſrzodku, ktory gotowy, ták dla ćiał, iáko y dla Duſz wſzyſcy znáydowáli. Leczyli tedy częſte choroby, y wielką liczbę czártow od opętánych odpędzáli, lubo rozeznáć nie mogli, od kogo ták byli pokonáni, lubo Boſkiey iákiś doznawáli mocy, ſobie wprawdźie bárdzo nieprzyiáżney, ludźiom zaś nád zámiar, dobroczynney.

705. Zgołá dla relácyi wſzytkiego, co wychodzącym z Egiptu, y tu, y owdźie tráfiło śię, niechcę śię báwić, gdyż áni tego potrzebá ieſt, y niepodobieńſtwoby było długo o tym dyſkurs ćiągnąć, doſyć powiedźieć, że wſzyſcy, ktorzy z miłośći, álbo pobożnośći przyſtępowáli, od nich według proporcyi y świátłem Prawdy oświeceni, y łáſką uprzedzeni, y Boſkiey miłośći grotem przenikneni, odchodźili, ſkrytą pewną moc y cnotę w ſobie doznáiąc, kto-

ktora łágodną wiołencyą, do lepszych ćiągnęłá ich ákcyi, áby zostáwiwszy śćieszkę śmierći, zá wiecznym szli żyćiem. Więc poćiągnieni od Oycá, przychodźili do Syná; y wracáli się znowu do Oycá, Boskim świátłem od Syná wzruszeni, gdy zápałonym rozumem OYCA Bostwo uznawáli, ktore wprawdźie w sobie sámym táił, gdyż nie był ieszcze czás do wyiáwienia iego, lubo ogień on, ktory przyszedł spuszczáć, y ná świećie zápaláć, káżdego czásu Boskie czynił operácye.

706. Gdy tedy spełniły się táiemnice w Egîpćie, ktore z Ordynácyi Boskiey woli, támże miáły bydź wypełnione, y Kráinę támtę wszerz y wzdłusz nápełniwszy cudámi, y znákámi, Boscy náśi Wygnáńcy z Ziemi mieszkánia, znowu wyszli ná pustynią owę, przez ktorą byli weszli: Wiele zás trudnośći tám známezli, nieináczey iák pierwey, gdy z Pálestyny wyszedszy, przechodźili przez wspomnioną Pustynią, przyimuiąc od Páná czás, y mieysce utrapienia, y ćięszkośći, áby potym wygodną pomocą mogł ich rozweselić. W podobnym tedy niedostátku rzeczy potrzebnych będącym, przez Anjołow swoich Niebieski OCIEC rátunek im dawał, iáko y w pierwszey podroży; y sámo Dźiećie JEZUS tymże Anjołom roskázywał przynośić potráwy, Nayświętszey MATCE swoiey, y Pánieńskiemu Oblubieńcowi; ktory, żeby z większą poćiechą fawor ten przyimował, Boska MATKA, Niebieskim Geniuszom dáiącego mándaty słucháłá, y widźiáłá, że co było roskazáno czynili, y przynośili według nakázu. Swięty zás Pátryarchá ztąd naywięcey brał poćiechy, y bárdzo ożywiony iest, ktory zbytecznie trapił się, widząc, że Krolowi y Krolowy Niebieskiey ná potrzebách zbywáło. Gdy zás znowu insza przyćisnęłá potrzebá, Boskie Dźiećie wielowładney swoiey zážyło mocy, ieżeli był pokarm iáki, tak go przyczyniáiąc, áby wystárczył niedostátkowi. Ostátnie okolicznośći, ktore się tráfiły w tey peregrynácyi, podobne są do owych, ktore wyżey w Rozdźiale dwudźiestym drugim są przełożone, dla czego tego tu powtarzáć nie będę. A gdy iuż ku Pálestynie zbliżáli się, Pánieński Oblubieniec, iáko był we wszytkim pieczołowity, widząc, *że Archeláus krolował w Judskiey źiemi, ná mieyscu Herodá Oycá swego, bał się*, áby snadź nie tylko Krolestwá, wespoł y Herodowego przećiw Dźiećięćiu JEZUSOWI okrućieństwá dźiedźicem się nie pokazał; minąwszy tedy Judzką źiemię, y Jeruzalem przez Kray pokolenia Dan y Izáchárá, udał się do Gálilei niższey wedle morzá Europeyskiego idąc, puśćiwszy Jerozolimę ná práwey ręce.

707. Poszli do Oyczyzny swoiey Nazáretu; Názáreńczykiem álbowiem miał się názwáć Człowiek BOG. Gdźie dom swoy pierwszy ubogi ow, świątobliwey iedney Niewieśćie, Boskiemu JOZEFOWI w trzećim pokoleniu krewney, w stáránie oddány, iáko w Księdze trzećiey, w Rozdźiale śiedmnastym rzekło się, pilnie strzeżony známezli. Táż sámá Swiętego JOZEFA pokrewna, onego też czásu, gdy Niebieska Krolowa u Swiętey Elzbiety byłá, Swiętego Mężá gospodynią byłá. Ten zás Nayświętszy Gospodarz z Judzkiey źiemi do Egiptu odchodząc, przez list przed odeyśćiem do niey dány, wiernośći iey, y straży dom ze wszytkim, co w nim było, powtornie zálećił; wszytkie tedy rzeczy ná dobrym mieyscu położone, oraz y tę krewną swoię zástáią, ktora ich z wielkim weselem przyięłá, wielki bowiem áfekt oná ku Páni nászey miáłá, choćiaż o Jey godnośći ieszcze nie wiedźiáłá. Weszłá tedy Boska Páni z Nayświętszym SYNEM swoim, y Pánieńskim Oblubieńcem, y zaraz ná źiemię padszy, Páná uczćiłá, dźięki zá to oddáiąc, że przed Herodá okrutną rádą uprowádzonych, á ná wygnániu bez żadnego niebespieczeństwá záchowánych, przywroćił do spokoynośći, przebywszy szczęśliwie ták wielu, y ták uprzykrzonych drog pracą; á naybárdźiey, że z Nayświętszym SYNEM swoim w wszelkie cnoty y łáski ozdobionym, powroćiłá.

708. Tu tedy Nayświętsza MATKA przy pomocy Boskiego Dźiećięćiá życiu, y nabożeństwu swemu sposob y porządek náznáczyć umyśliłá, nie dla tego, że w drodze mniey porządnie rzecz iáką wykonáłá, ponieważ záwsze wielkiey rostropnośći záżywáłá, y ákcye Nayświętszego SYNA swego w podroży ustáwicznie umiałá naśládowáć; lecz dla tego naybardźiey, bo w domu swoim przy spoczynku zostáiącey, wieleby się czynić godźiło, co nie w domu wykonáć, byłá rzecz niepodobna, choćiaż wszędźie prym bráłá pieczołowitość owá, ktorą się stáráłá Nayświętszemu SYNOWI swemu w dźiele zbawienia nászego, ktore od Przedwiecznego OYCA nayosobliwiey miał zlecone, pomocy swoiey dodáwáć: Do promowowánia wprawdźie naywyższego tego końcá, naywspániálsza Krolowa násza z sámym Odkupićielem wszytko spraw swoich pracą łączyłá, w wypłáceniu tego ustáwicznie zábáwna, iáko się w przećiągu tey drugiey częśći obszerniy pokaże, Nie mniey tákże Swięty JOZEF, co do iego należáło urzędu y powinnośći, porządnie wykonywał, o to nayosobliwiey uśiłuiąc, áżeby z pracy rąk swoich SYNA, y MATKĘ Boską, y siebie sámego wyżywił. A ztąd tá była Mężá tego szczęśli-

wość, że odmieniwszy pospolity styl przeklęctwá, przez ktore inszym Adámá Synom praca rąk, y pot czołá zá karę y pokutę przepowiedźiány iest, iemu w błogosławieństwo, fawor, y nieporownáne pocieszenie wszelka praca odmieniona iest: on álbowiem sam obrány iest, áżeby BOGA sámego, ktorego iest Niebo y źiemiá, y co w okręgu oboygá zámyka się, y Nayświętszą MATKĘ Jego, nákłádem potu y pracy swoiey żywił.

709. Prácą tę JOZEFA Swiętego y stáránie, Nayukochánsza Oblubienicá wdźięcznym umysłem y rekognicyą przyimowáłá. Dla tego, áby wet zá wet oddawáłá, y trudem nágradzáłá, co iey funkcyi było w świádczeniu iemu usług, y gotowániu iedzenia, dozornie wypełniłá, y nieustáiącą przeżornośćią, skrzętnośćią, wdźiękiem, y łágodnośćią iego pośiláiąc. Wewszystkim naybárdźiey byłá mu posłuszna, y rowną pokorą, w swoiey też estymácyi iemu podległa, nie iák Obłubienicá, lecz bárdźiey iák służebna; á co przechodźi wszytko, cále nie pámiętna, że MATKĄ byłá sámego Stworcy, y Páná cáłego swiatá. Sądźiłá się niegodną bydź wszelkich rzeczy, náwet y po sámey źiemi chodźić, ktora zásłużyłá ná to, áby iey wszytko było odebráno. Gdy zás sámá z sobą rozważáłá, iák z niczego produkowána iest, á dáremnie, nie z poprzedzenia iákiey zasługi, álbo przyczyny, BOGA przywieść mogłá, do tákiey ku sobie dobroczynnośći, áni też potym (iáko się iey zdáło) przez iáką ákcyą swoię mogłá tego dostąpić; z ktorey przyczyny do ták głębokiey pokory przyszłá, iż przez cáłe swoie życie sądźiłá się bydź błotem, y owszem, czymśi dáleko podłeyszym nád błoto. Cokolwiek nákoniec dobra bynaymnieyszego odbieráłá, státecznym podźiękowániem Pánu nágradzáłá, od ktorego, iák źrzodłá y przyczyny wszystko dobro wypływáło. Niemniey też wszelkiemu stworzeniu wdźięczną się pokázywáłá, ktore iáko Boskiey Dobroći y potencyi instrumentá, uznawáłá: niektorym dźięki oddawáłá, iż się iey dobroczynnemi stáwáły; innym zás, że dobrze iey nie czyniły, nákoniec niektorym, iż ią ćierpiáły y znośiły: wyznawáłá, iż wszytkim ma obligácyą, wszytkim bezustánnie błogosłáwiłá, wszytkim do nog rzucáłá się; ná to skrzętnie y udźielnym stárániem nápięta, ktoremi śrzodkámi, konsztem, inwencyámi, sposobami, y rácyámi, wszelki czás y okázyą mogłá záskárbić, áby záwsze to czyniłá, co świątobliwszego, doskonálszego, y do wszelákiey cnot społecznośći bárdźiey zbliżonego, y stosuiącego się było; Anjołow przez to w ustáwiczne podźiwienie wprowadzáiąc, Naywyższego zás w osobliwe upodobánie.

Náuká, ktora mi Krolowa Niebieska dáłá.

710. CORko moiá, w tym wszystkim co Naywyższy we mnie y przezemnie udźielał, gdy mi roskazał przenośić się z mieyscá ná mieysce, z Krolestwá do Krolestwá, serce moie nigdy nie było zmieszáne, áni Duch moy smutkiem iákim ogárniony; álbowiem záwsze serce moie do wszytkiego, co się podobáło Boskiey woli, gotowe miáłám. Y lubo mi Boski Májestat opowiedźiał, koniec dźieł swoich, iednák to nie záwsze się stawało, od początku ktoreykolwiek ákcyi, ták, że nieco zostáwiona mnie sámey, siłá miáłám do ćierpienia. Záiste człowiekowi wystarczáć powinno to iedno, że wie, iż z Boskiey woli ordynácyi rzecz iáka przytráfia się, á reszty nie powinien názbyt dochodźić, czemu y z iákich przyczyn to się tráfia. Tą sámą wiádomośćią, dobrze kontente umieią bydź owe Dusze, ktore Pánu BOGU iedynie podobáć się stáráią, áni rożnicy nie czynią między sukcessámi szczęśliwemi, álbo przećiwnemi; dopieroż mniey máią respektu ná włásną skłonność. Chcę tedy ábyś tą mądrośćią iák naybárdźiey celowáłá, á to ták dla náśládowánia mnie, iáko też z twoiey obligácyi, ktorą Nayświętszemu SYNOWI memu obowiązáną iesteś, pomyślnośći y przećiwnośći, ktore w śmiertelnym tym życiu tráfiáią się, przyimowáć iednostáyną twarzą, y tą státecznośćią umysłu, ták żebyś nie bládłá od smutkow, iáko też w pomyślnośći nieśworną rádośćią nie rozpływáłá się; dobrze wiedząc, iż Naywyższy, wszytko co się ludźiom tráfia, według upodobánia swego dysponuie.

711. Z rożnych záiste sukcessow ták pomyślnych, iáko y opácznych, życie ludźi ná tym świećie wyrabia się. Teraz to się ludźiom tráfia, co się im podoba, w krotce nád czym tęsknią. Ze zás tym czásem serce ludzkie szczupłe iest y ograniczone, ztąd nástępuie, że z wielką nierownośćią do tych ostátnich rzeczy ćiągnie się; álbowiem co mu ukocháne y uprágnione iest, to z rádośćią przyimuie; przećiwnie zás, co nie przyiemne y niesmáczne zdarza się, ná to bezustánnie smući się, y troszcze. Odmiáná tá y niestáteczna w dobrym álternatá, wielom cnotom názbyt niebespieczna iest; miłość álbowiem w ten sposob wskroś wzruszona, gdy nierządnie od rzeczy iákiey strapiona iest, nie mogąc iey dostąpić, záraz do prágnienia czego innego wzrusza się, prá-

prácuiąc nowym prágnieniem ułágodźić tęſknicę urodzoną z rzeczy odmowioney: ieżeli záś doſtępuie, záraz miárę przebierá w delektácyi, y práwie topi ſię w tym, że otrzymał czego prágnął; á przez częſte woli chwieiącey ſię odmiány, w więkſze rożnych páſlyi nawáłnośći bywa wprowádzony. Dla tego ty pilnie obſerwuy to niebeſpieczeńſtwo naymilſza moiá, y z korzeniem wyrywáy ſerce twoie od podobnych więzow y węzłow wolne utrzymuy, ſzczegulney Boſkiey Opátrznośći otwieray go; áni dozwalay, áby ſię ſkłániáło do rzeczy upodobánych y uprágnionych, iáko też przećiwnie nieuſtráſzone miey, od przećiwnych y nieprzyiemnych. W ſámey BOGA twego woli ćieſz ſię, y rozweſelay; prágnienia twoie niech ćię nie poniżáią, áni deſperuy, gdy nie maſz pomyślnych ſukceſſow: powierzchowne zábáwy niech ći przeſzkodą nie będą, á co przedtym świątobliwie záczęłáś czynić, od tego nie przeſtaway; nad wſzytko niech ćię naymniey nie ćiągnie ludzki reſpekt, álbo prożne ſtworzenia iákiegokolwiek uſzánowánie. Nákoniec, ná wſzytko co teraz czyniſz, miey baczność y áttencyą, á zá memi śládámi wielką miłośćią y uſtáwicznośćią iść, ſtáray ſię.

Koniec Xięgi drugiey, w Częśći drugiey Boskiey tey Hiſtoryi.



KSIĘ-



KSIĘGA PIĄTA
TEY
PRZEDZIWNEY HISTORYI,
KTORA IEST TRZECIA
w DRUGIEY CZĘSCI,

Zámyka żyćia doſkonáłość, przez ktorą Nayświętſza PANNA ſpráwy Duſze Nayświętſzey SYNA ſwego, ná ſobie wyrażáłá y náśládowáłá. Jákim ſpoſobem od Niego około práwá łáſki, ártykułow wiáry, około Sákrámentow, Przykazań Boſkich miáłá informácyą, y z iáką ochotą y wyſokośćią w tym wſzyſtkim śię ćwiczyłá. Tákże śmierć Swiętego Jozefá, Káznodźieyſtwo S. Janá Chrzćićielá, Poſt y Chrzeſt Chryſtuſow, wezwánie pierwſzych Uczniow, y Chrzeſt teyże MARYI PANNY, Páni náſzey.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

CHRYSTVS Pan iuż w Názárećie mieſzkáiac, z Nayświętſzą Mátką ſwoią, poważnie y ogromnie ſobie postępuie: przytrzymawſzy wſzelákiey łágodnośći, y co przez to umyślił?

712 A powrotem JEZUSA, MARYI, y JOZEFA do Názáretu, nátychmiaſt podłe y ubogie támto mieſzkánie w ktorym przebywáli, znowu Niebem śię źiemſkim stáło. Ja záś gdybym te chćiáłá opowiedźieć táiemnice, ktore śię miedzy BOGIEM á Człowiekiem, y Jego Pánienſką Mátką áż do lat iego dwunaſtu, á po tych, áż do záczętey náuki tráfiły, wieleby mi ksiąg záſzłte, y rozdźiałow przyſzło piſáć. Atoli choćiaſzbym y naywięcey piſáłá, przećięſz iednák bárdzo máłobym powiedźiáłá, ták względem rzeczy práwie niewypowiedźiáney trudnośći, iáko też względem moiey ſzczupłośći, gdyżem lichą y nieumieiętną ieſt białągłową. Cożkolwiek iednák powiem, zá oświeceniem y powodem Naybłogosłáwieńſzey Pánny á Páni náſzey: To záś, co ieſt nayoſobliwſzego, y coby naybárdźiey mowić potrzebá, cále nietknione, y niewypowiedźiáne zoſtánie: ponieważ nieiáko áni rzecz podobna, áni przyzwoita, áby w tym żyćiu wſzyſtko śię to obiáwiło, ále raczey do przyſzłego żyćia, ktorego śię ſpodźiewamy, ieſt záchowáno.

713. Ták tedy w kilká dni iák z Egiptu do Názáretu powroćili; CHRYSTUS Pan Nayświętſzą MATKĘ ſwoię podobnym znowu ćwiczeniem, iákim ią w dźiećiństwie ſwoim obiął, (iáko śię w pierwſzey Częśći Księdze drugiey, rozdźiału dwudźieſtego śiodmego powiedźiáło) doświadczáć postánowił: lubo teraz w ćwiczeniu miłośći y używániu mądrośći zdolnieyſzą iuż, y zupełnieyſzą byłá. Przećież iednák, ponieważ moc Boſka bez gránicy, miłość Jego bez

kończá, ták też Naywyżſzey Krolowy Niebá y źiemie obſzernieyſza ſpoſobność, y wyborniey'za byłá nád wſzyſtkich innych kreátur zdolność: przeto umyślił ią Pan tym ſpoſobem, ná naywyżſzy ſtopień świątobliwośći y zasług wynieść. Do czego y to ſię przydáie, że tákże tym ſpoſobem iáko prawdźiwy żyćia Duchownego Náuczyćiel, chćiał ią ták doſkonáłą y ták mądrą wyſtáwić uczennicę, áby ná potym oná zupełną Miſtrzynią, y owſzem żywym náuki Miſtrzá ſwego exemplarzem y práwidłem bydź mogłá: iákoż też w ſámey rzeczy, po chwalebnym do Niebá Wſtąpieniu Naywyżſzego Syná ſwego á Páná Náſzego táką zoſtawáłá. O czym w częśći trzećiey częſtſza ſię wzmiánká tráfi. Jeſzcze procz tego, y ſam honor Páná á Zbáwićielá Náſzego tego potrzebował, áby nieiáko Ewánjeliczna náuká, przez ktorą y ná ktorey práwo łáſki z ták wyśmienitą świątobliwośćią *zmázy áni zmárſzczki nie máiące, do Efezow 5. v. 27.* fundowáć máiący, wyráźnym y oczywiſtym doświádczeniem ztwierdzona byłá, iákiey ieſt dźielnośći y mocy, gdy ták ſzczerze y ſamo przez ſię nieiákie ſtworzenie mogło ſię dobráć w ten ſpoſob, że w nim cáłey zebránie doſkonáłośći zupełnie y doſkonále záwieráć ſię mogło, ták dálece, iż w rodzáiu ſwoim iák naywypráwnieyſzym, iák naydoſkonálſzym áby mogło bydź dźiełem, ktoreby innym poniżſzym zá wzor y modełuſz ſtánęło. Było záś przyzwoito rozumowi, áby to ſtworzenie nie inne było, tylko Przebłogosłáwiona Pánná MARYA, zwłaſzczá ktora wſzelákiey świątobliwośći Náuczyćielowi y Pánu ták bliſka, iáko prawdźiwa Mátká zoſtawáłá.

714. Poſtánowił tedy Pan Naywyżſzy, áby Niebieſka Pánná pierwſzą tey Szkoły byłá Uczennicą, y ſamego nowego práwá łáſki pierworodną Corką, obrázem y práwidłem ſwoim y kſztałt ſwoy zupełnie potráfiáiącą, máterya ná przyięćie tey przedniey náuki y świątobliwośći ze wſzyſtkim iák naylepiey przygotowáną, ták, że ná potym Syn y Mátká Boſka prawdźiwie byli owemi dwiemá tablicámi nowego práwá, *Exod: 31. v. 18.* ktorym świát cáły miał bydź nápráwiony. A ták, żeby do tego celu z naywyżſzey rády Boſkiey zámierzonego tráfiłá, wſzyſtkie iey táiemnice ſtározákonnego práwá, y náuki Ewángeliczney otworzył, o wſzyſtkim tym z nią ſię niby nárádźiwſzy, tráktował od owego czáſu, ktorego z Egiptu powracáiąc, w Názárećie weſpoł z ſobą obcowáli, áż poki Zbáwićiel świátá ná opowiádánie ſwoiey Ewángelij nie wyſzedł, iáko ſię z tego co porządkiem opiſzemy, pokaże. Ná tráktowániu tedy o tych ſkrytych táiemnicách z Przenayświętſzą Mátką ſwoią, cáłe owe trzydźieśći trzy lat, poki ſię w Názárećie báwili, Wćielone Słowo Boſkie trawiło. A że to wſzyſtko do Mátki Boſkiey (ktorey iednák żyćia Ewángeliſtowie nie piſali) należáło, dla tego o tym zámilczeli, oprocz tego tylko, co ſię ſtáło, gdy dźiećie Pan JEZUS we dwunaſtu lat będąc w Jeruzalem był zgubiony, iáko opowiáda *Łukaſz S. c. 2. v. 43* y ia niżey obſzerniey dowiodę. Przez wſzyſtek tedy czás ten, Nayświętſza Mátká MARYA ſamą y ſzczegulną byłá Syná ſwego Boſkiego Uczennicą; á oprocz tych, ktorych trudno wypowiedźieć świątobliwośći y łáſki dárow, áż do tey godźiny iey pozwolonych, teraz nád to nowym świátłem objáśniona práwie ſámá Boſkiey Mądrośći Strażniczką ſię ſtáłá y Skárbnicą, przez złożenie w ſercu iey, y do używánia powierzenie cáłego práwá łáſki, y wſzyſtkiey náuki, ktora áż do ſkończenia świátá w Kośćiele Kátolickim miáłá byłá bydź podána. To záś wſzyſtko nieiákim ták wyſokim ſpoſobem ſię ſtáło, że żadną myślą poiąć, áni wyráźić mową tego można. Więc Naydoſtoynieyſza Páni Náſzá ztąd ták uczoną y mądrą zoſtáłá, iż gdyby więcey świátow było, licznośći ich ná náukę, ſamáby iedná wyſtárczyłá.

715. To tedy tákie y ták wyſokie budowánie, áby ná nayczyſtſzym ſercu Mátki ſwoiey proſto w gorę nád wſzyſtko to, co nie ieſt BOGIEM, wyniosł, y naywyżey oſádźił, ſamże Pan zákłádáć począł fundáment, doświadczáiąc iey w mocy miłośći, y innych wſzyſtkich cnot ćwiczeniu. Ztąd naypierwey wnętrznie ſię od niey oddalił, umykáiąc iey widzenia owego zwyczáynego, zá ktorym tudźieſz niby náſtępowáłá uſtáwiczna nieiáka w umyśle poćiechá, y nieprzerwána w duchu rádość, ktora byłá ták oſobliwym dárem, iákoby nieiáki dodatek. Bynaymniey to záś w myśli moiey nie poſtało, ábym miáłá twierdźić, iż byłá od Páná opuſzczona, bez przeſtánku bowiem z nią y w niey zoſtawał, przez moc niewypowiedźiáney łáſki ſwoiey, y ſpoſobem tákże nieiákim niewypowiedźiánym, utáiwſzy iednák przed nią ſwoie widzenie, y záwieśiwſzy słodkie iego ſkutki, ktorych w nim kiedyindźiey uznawáłá, ták dálece, że iuż ſamá Niebieſka Páni, nie wiedźiáłá ſpoſobu áni przyczyny, gdyż to wſzyſtko przed nią Boſki Májeſtat utáił. A do tego, ſamże Syn iey, Boſkie pácholę, áby przećię co w tym iey oznáymił, bárdźiey ſię ogromnym, y poważnieyſzym, niż miewał w zwyczáiu ſtáwił, iuż rzadko z nią przeſtáiąc, częśćiey ná ſtronę odchodząc, y bárdzo máło co do niey mowiąc, y to słowá umyślnie poważne, y nád zwyczay w ſobie wſpániáłośći więcey máiące. Czym ſię záś nádewſzyſtko bárdźiey trapiłá, to było, że to Słońce uznawáłá w zacmieniu, ktorego

kiedy

kiedy indźiey w krzyſztałowym Nayświętſzego Człowieczeńſtwá zwierćiedle ná śiebie cáłym umysłem obroconego doznawáłá, w nim káżde Boſkiey duſzy ſpráwowánia widząc, á teraz iuż nie można ich, iáko przedtym oglądáć, y ztąd żywego támtego obrázu wyráźić, iáko dotąd z ták wielką ſzczęśliwośćią y przemysłem ſwoim czynić zwykłá.

716. Tá tedy ták nagła w rzeczach odmiáná, piecem byłá, w ktorym złoto nayczyſtſzey miłośći Mátki Boſkiey záczęło śię probowáć, iák ná nowe, o czym iednák ſámá pierwey nie wiedźiáłá, co śię z nią dźieie: gdy bowiem nic przedtym tákiego nie uznáłá, á zátym bárdzo śię dźiwiłá, coby to zá odmiáná ták prętka nád zwyczay w osobie ſwoiey náſtąpiłá? przeto w upokorzeniu śię rátunku ſzukáć, wzgárdzenie trzymáć o ſobie, niegodną śię Boſkiego widoku rozumieć, y trzymáć, że słuſznie od tego odpádłá, we wſzyſtkim ná śiebie, ná niewdźięczność ſwoię y niedbáłość nárzekáć poczęłá, gdy Naywyżſzemu BOGU y OYCU wſzelákiego miłośierdźia, bynaymniey iákoby zá dobrodźieyſtwá ták hoyną ręką ná śiebie wylane powinná byłá, wdźięczną śię y pámiętną ſtáwiłá: Atoli ieſzcze y ztąd nie ták ćięſzką przykrość czułá Nayroſtropnieyſza Pánná, że iey zwyczáyne poćiechy Páńſkie, y niebieſkie owe słodycze były odięte, ále tym śię niezmiernie trapiłá, wielkiey żárliwośći ſwoiey rozważániem, obawiáiąc śię, ieżeli ſwego Kochánká nie uráźiłá, álbo podobno przez zániedbánie w czym należytey usługi, mniey śię niż potrzebował, podobáłá: tym grotem boleśći, nayczyſtſze iey Serce záiſte było gorzko rázone. To bowiem ma do śiebie prawdźiwa á wyborna miłość, że o niczym innym procz Kochánká, áni wiedźieć, áni náwet myślić nie chce, gdyż iey zabáwá iedyná ieſt przypodobáć śię Kochánkowi, y owey dobroći, ktorą kocha: Ják záś Kochánká ſwego poſtrzeże utęſknionego, álbo nie ukontentowánego, ſámá ſobie to poczyta, ſámá ztąd ná śiebie śię uraża, ſobie tę winę przypiſuie, y poki owego odráżenia y áwerſyi nową iáką nie nágrodźi miłośći przysługą, żadną miárą uſpokoić śię nie może. Záprawdę w Mátce Boſkiey utyſkuiąca tá miłość, Nayświętſzemu Synowi Boſkiemu wielce byłá przyiemna, poniewáż ztąd nowego miłośći płomienia przybywáło Boſkiemu Jego Sercu, pieſzczonymi, ze wſzyſtkich wnętrznośći, tey nayukocháńſzey y iedyney ſwoiey, áfektámi głęboko zránionemu: łuboć ze wſzech miar tę ránę ukrywał, y po ſobie iey cále nie pokázywał, y owſzem (iáko to zwykłá bydź miłość przemyślna) z umysłu Mátce ſwoiey pytáiącey śię o co, y rozmowić śię z ſobą chcącey, ogromnym śię y práwie nieużytym ſtáwił: á ták zá pokazániem tey oſtrośći cudowney, w Mátce Naydoſtoynieyſzey coraz to bárdźiey nayczyſtſzego Sercá záymowáły śię upały, nie inaczey, iákoby goreiący pożar w ſtośie, lekkim ſkropieniem, tężey śię dobywał.

717. Więc niewinna gołębicá ták heroicznemi cnot wſzyſtkich ćwiczyłá śię áktámi, niżey popiołu y błotá śiebie uniżáiąc Nayświętſzego Syná ſwego iák nayglębſzym pokłonem ſzánowáłá: Oycá Niebieſkiego bez przeſtánku błogosłáwiłá, zá dźiwne ſprawy Jego y dobrodźieyſtwá, oddawáłá dźięki, á Nayświętſzey Jego Woli y upodobániu zupełnie śię polecáiąc, pilnie śię dowiádowáłá czego Naywyżſza Jego władza od nieyby potrzebowáła? áby to iák nayprędzey, y do ſzczętu ſámą rzeczą wykonywáłá. Dźiwnie śię miłośćią, wiárą, y nádźieią zápaláłá, do tego we wſzyſtkich tych ſpráwách y okázyách, wonnieiący ten Nárdus *Cant: 1.* przy Krolu nád Krolmi, ktory w Przenayświętſzym Jey Sercu, iáko w przybytku y kwitnącym ſwoim łożu ſpoczywał, zapách wonieiący obfićie wydawáłá. A przytym modlitwámi, łzámi, wzdychániem, nieuſtánnym z cáłych wnętrznośći pochodzącym, y ięczeniem śię zábawiáłá. *Wylałá przed Obliczem Páńſkim modlitwę ſwoię, y utrapienie ſwoie przed nim opowiedźiáłá. Pſalm 141.* Częſtokroć záś głos ſwoy ná słodkie słowá, y pełne miłośći utyskowánie rozwodźiłá, w podobny ſpoſob mowę ſwoię formuiąc.

718. Stworco wſzyſtkich rzeczy BOZE nieskończoney mocy, mądrośći y dobroći, ktorego iſtoty y nieográniczonych doskonáłośći żaden nigdy doćiec nie może, áni przeniknąć, áni obiąć: *Wiem bárdzo dobrze, że ſtękánie moie nie ieſt táyne tobie. Pſal: 37. v. 10.* Ty o Naywyżſze Dobro duſzy moiey, mocą twoiey nieskończoney mądrośći, wſzákże wieſz ránę, ktorą ſerce moie ieſt przeniknione. Jeżelim ia niby nieużyteczna Służebnicá w powinney usłudze moiey należyćie śię nie ſpráwiłá ku tobie, ieżelim nie uczyniłá tego, co śię tobie záwſze podoba, czemuż mię záraz teraz o żyćie duſzy moiey! wſzyſtkich bolow y kar, ktore w ninieyſzym śmiertelnym żyćiu przypáść tylko mogą, ćięſzkośćią nie przywáliſz? ábym przynamniey od ſurowośći Obliczá twego, ná ktorą áczkolwiek żem zárobiłá wyznáię, iáko tá, ktoram Cię obráźiłá, iednákże przećię niech będę wyzwolona. Cokolwiek záś bydź może procz tego gorzkośći, nie wiele, y mniey to ieſt: ale tego ſámego ſzczegulnie nie może iuż znieść ſerce moie, że czuie ſobie, Ciebie uráżonego y przegniewánego, poniewáż Ty ieſteś ſam o Pánie żyćiem moim,

naywyższe dobro moie, chwałą moią, y skarbem moim. Wszystkie zás inne rzeczy, iákożkolwiek są dziełem rąk twoich odrzućiło serce moie, áni kiedy weszłá postáć ich do duszy moiey, byłeś ty sam tylko Pánem y Stworcą wszystkich był uznány. Ale coż tedy czynić będę? o Pánie moy y naywyższe dobro moie! kiedy iuż przy tym *Swiátło oczu moich y to nie iest przy mnie. Psal: 37. v. 11.* kiedy mi umknięty cel prágnienia mego, kiedy gwiazdá kieruiąca pielgrzymstwo moie, iest oddaloną, kiedy żyćie ktorym żyię, ustáie, kiedy to wszystko, czym się utrzymuię, w czym tchnę y iestem, odemnie stroni. Ktoż doda oczom moim źrzodłá łez, ábym płákáłá, y opłákiwáłá, żem z ták wielu odebránych łask nic nie postąpiłá, żem w oddániu powinney wdżięcznośći ták opieszáłá, y niedbáła byłá. Pánie moy, Swiátło moie, Wodzu moy, Drogo moiá, Náuczyćielu y Mistrzu moy! wszákże Ty dotąd sprawámi twoiemi ták dálece ze wszystkich miar doskonáłemi, ułomne moie y oziębłe uczynki kierowałeś, ieżli zás iuż teraz ten wzor żyćia przedemną ukrywasz, iakimże sposobem żyćia mego porządek według upodobánia twego prowádźić będę? ktoż mię przez to ćiemnośći pełne wygnánie bespieczną kierowáć będźie. Coż mam czynić opuszczona? dokąd się obrocę? gdźie się udąm? ieżli mię Ty sam od twoiey pomocy odrzucasz.

719. W ten nieiáko sposob dyszáłá niebieska nászá łáni, grotem miłośći Boskiey przeráżona, áni iednák w wynurzeniu tych żalow uspokoić się mogłá, ále do źrzodeł przećię łask uprágniona tęskniłá: przeto się do SS. swoich Anjołow obroćiwszy, przydłużey z nimi rozmawiáłá, niekiedy te słowá rzekszy. *Wysokie Xiążęta Niebieskie, Naywyższego Krolá poufali y nayśćiśleysi przyiaćiele, Strożowie moi, przez wáße ia was, ktorzy w niedostępnym owym Boskiego Oblicza świetle y widoku, iuż wam bespiecznie ugruntowána iest szczęśliwość uprasßam, powiedźcie mi przyczynę dla czego nienawidźi mie, y stroni odemnie. A potym też zemną pospołu przed Obliczem Iego Páńskim zá mną prosßac przyczyńcie sie, áby ieżli podobno iest odemnie uráżony, zá prośbą wáßą był mi przebłagány. Powiedźcie mu prosße, aby raczył pamiętać, żem ći proch ieden, y że iáko błoto uczynił mie.* Job: 10. v. 9. *á do tego znákiem obrázu swego wychował mie, więc niech nie zápomina dusßy ubostwá swego do końcá, tá bowiem pokornym wyznánicm iego wysławia y wielbi. Prośćie go, áby raczył dodáć serca bojáźliwey, áby żyćie ustanowił tey, ktora ieżliby go nie kochałá, tudźieß trupem pada. Skażcie mi przytym, coby mi czynić potrzebá, ábym przebłagáłá odwroconego, ábym Twarz Iego rozpędźiwßy chmury wypogodzoną sprawić mogła, a iáko przedtym wesołą oglądać zasłużyła.* W ten sposob nárzekáiącey Swięći Anjołowie odpowiedź dáli. *Páni y Krolowa nasßa, obßerne iest Serce twoie, tak, iż bynamniey go utrapienie nie pokona. Y zapewne nikt tak dobrze nie rozumie iak blisko iest Pan tych wßystkich troskliwych wzywaiacych go. Psal: 4. v. 2.* Bez wątpienia zápátruie się ná áfekt Sercá twego, y miłośći twoiey wzdychánia, iáko przed nim nie są utáione, ták mniey dáleko są wzgárdzone. A dla tego záwsze on tobie będźie miłośćiwym Oycem, y twoy tákże iednorodzony, nieodmiennie kocháiącym iest Ciebie Synem, áni ten, áni ow, nie iest ná twoie łzy niepámiętny, álbo niedbáiący. *A czyż nie popadne podobno iakiey lekkomyślnośći wadźie* rzekłá Nayświętsza Mátká, *ieżli sie stawic przed nim odważe? czyliż nie bede o tak zbyteczną śmiałośc strofowana? ieżeli padßy przed nim na źiemie, zebce odpusßczenia prośic, aby ieżli niedbalstwem moim iest obrażony, przebaczył. Coż mi radźićie? co za ratunek w ucisku moim bedźie?* Odpowiedźieli Niebieścy Duchowie: *Serca skrußonego y upokorzonego Krol naß nigdy nie gardźi, w tym miłośc Iego wlepione ma pilnię oczy, żadnego czasu nie brzydźi sie wołaniem tego, kto kocha, cożkolwiekby zatym czynił, byleby kochał, na tego bez przestanku, y nieodwłocznie modlitwe poglada, y nie gardźi prożba iego. Psal: 101. v. 18.*

720. A gdy ták rozmowę czynili z Krolową swoią Swięći Anjołowie, dáiąc odpowiedź ku iey poćiesze, ile rzecz potrzebowáłá, przytaczáiąc niektore pospolite przyczyny, znáczące, że to iey serdeczne utyskowánie, osobliwym sposobem iest przyiemne y wdźięczne Naywyższemu, y do tego szczegulne w nim ku iey osobie wzbudza kochánie: Jednákże iey rzetelniey nic nie opowiedźieli, bo sam Pan swoie sobie w nich záłożył ukontentowánie. Náwet Przenayświętszy Syn iey, tákże ile był prawdźiwym człowiekiem, dla przyrodzonego, ktorym iáko ku Mátce, á ieszcze ku iedyney Mátce bez Oycá, pałał y pałáć był powinien kochánia, serdeczne nieco miał politowánie, gdy ták strapioną y opuszczoną oglądał, pokazał się iednák ogromnym, powagą twarzy, nie pokázuiąc żadnego po sobie wrodzoney czułośći znáku. Y owszem, gdy go Nayukocháńsza Mátká do stołu żądáłá, dłużey się niekiedy oćiągał, á czásem też przechodźił áni spoyrzawszy, ábo słowá do niey przemowiwszy. Naydostoynieysza zás Pánná, lubo w tákich okázyách nieustánnemi práwie się łzámi zálewáłá, Nayświętszemu Synowi swemu ustáwnie nárzekánie swoie, ktore miłość zrániona z głębokiego sercá bez przestánku wzbudzáłá, przekładáiąc, iednakże to wszystko pod táką miárą y

waga

wagą potráfić umiáłá, y z táką roſtropnośćią y mądrośćią káżda iey ſprawá byłá kierowána, że cále gdyby ná ſamego BOGA nieiákie páść mogło podźiwienie (iáko záiſte oczywiśćie páść nie może) wiełeby ſię zádźiwił widząc ſzczerą nieiáką kreáturę w táką świątobliwość y doſkonáłość obfituiącą. Aczkolwiek dźiećię Pan JEZUS ile człowiek, poniekąd tákże oſobliwą miał poćiechę y ukontentowánie, gdy w Pánieńſkiey ſwoiey Mátce, łáſki Boſkiey, y miłośći ſwoiey ták obfite widźiał pochodzące pożytki. Náwet też Swięći Anjołowie nowe iey ku chwale pienia ſkłádáli, godność iey w tym naybárdźiey wysłáwiáiąc, że BOG w Mátce ſwoiey ták przedźiwny y niesłycháný cud cnoty poſtánowił.

721. Aby dźiećię Pan JEZUS wygodniey ſypiáć, y ſpoczynku mogł był záżywáć. Nayukocháńſza Mátká ſtáráłá ſię, áby od S. Pátryárchy Jozefá, rzemieſniczą robotą ſporządzone było łożeczko, álbo nieiáka ſzafá proſtym wełenſem, ábo prześćierádłem ná gołych tárćicách nákryta, álbowiem od owego czáſu, iáko w Egipćie z kolebki wyſzedł, innego łożká, ábo przykryćia nie chćiał używáć. Y owſzem ieſzcze tego ſamego ſwego, choćiaż ták ubogiego łożeczká nie záwſze záżywał do legania, ále ná ták twárdym wſpárſzy ſię śiedząc máteracu, głowę nieco ná podłey przez ſamę Błogosłáwioną Mátkę, proſtą wełną náłożoney, poduſzcze ſkłádał. Kiedy zás Przedoſtoyna Pánná chćiáłá czáſem mięk ſze y wygodnieyſze nágotowáć mu posłánie, on cále tego nie przyimował, mowiąc: że iuż od dawná Krzyż ſobie wygotowánym y náznáczonym łegowiſkiem, ná ktorym miał bydź bárdzo wygodnie rozpięty, *świátu przykład zoſtawuiac. 1. Petr: 2. v. 21.* y w nim náuczáiąc, iż przez tę, ktorey przewrotna Bábilonia używa miękkość, żadnego nie máſz ná ſpoczynek wieczny przyſtępu, ále raczey tego żyćia śmiertelnego przykrośći, w drugim nieśmiertelnym, poćiechę y rádość nieſkończoną ſporządzą. A te Boskiego dźiećięćiá nápomnienia, Naybłogosłáwieńſza Pánná, záraz ſobie ná przykład bráłá, ze wſzelákim możnym ſtárániem odtąd go w ſpoczynku, y ſpánia używániu náſláduiąc. Przytym niebieſkiey pokory Miſtrzyni, miáłá to w zwyczáiu, iż káżdego dniá, gdy iuż pożno było, y do ſpánia godźiná nádchodźiłá, przed Nayświętſzym Synem ſwoim ná przerzeczonym łożu ſwoim ſpoczywáiącym, padſzy ná źiemię, odpuſzczenia żebráłá, że dźień ow nie iák należáło w iego usłudze, z należytą pilnośćią ſtrawiłá, y zá odebráne dobrodźieyſtwá, máło co wdźięczną ſię pokazáłá. Dźięki tákże iák ná nowe zá wſzyſtko oddawáłá, przy obfitych łzách Jego zá práwego BOGA y Odkupićielá świátá wyznáiąc, y áż zá rozkazániem chybá, y zá uproſzeniem pierwey błogosławieńſtwá od Syná ſwego z źiemie ſię podniosłá. Toż ſámo codźiennie ráno tákże czyniłá: Boſkiego Náuczyćielá y Miſtrzá ſwego, łágodnie upraſzáiąc, áby cokolwiek w służbie ſwoiey do ſpráwowánia ná on dźień przypádło, on ſam należytym porządkiem miárkował, ktore prożby Swięty Wćielonego BOGA Máieſtat, iákożkolwiek z wielką miłośćią przyimował.

722. Atoli iednák, iuż też nie ták po te czáſy: gdźie twarz ſwoię y wſzyſtek ſpoſob poſtępowánia ſobie, cále ná pokazánie iákieyś niby oſtrośći umyślnie ułożył, ták dálece, że gdy do niego przyſtępowáłá ſzczerego ſercá Nayczyſtſza Mátká, áby mu pokłon według zwyczáiu y uſzánowánie oddáłá, lubo to przy wielkim płáczu, y wzdychániu ſię wynikáiącym dźiało, przećięż áni słowká do niey przemowił, y owſzem doſyć ogromnie, wysłuchawſzy, ná koniec odeyść roſkazał. Y záiſtec nikt doſtátecznie kiedy nie może zważyć iáką uwagą, dopieroż słowy wyráźić, co ſię w nayczyſtſzym owym práwie gołębiczym ſercu nayukocháńſzey Mátki, po ten czás dźiało; gdy Jednorodzonego ſwego, BOGA prawdźiwego y Człowieká, ták wprętce odmienionego, y cále iák innego widźiáłá, w poyrzeniu ták ſurowego, y práwie oſtrego, ná twarzy ták poważnego y ogromnego, w mowie ták ſkromnego y ſkąpego, tákże w káżdey inney ſpráwie powierzchowney ták dálece przemienionego od owego, iákim był, y zwykł bywáć ku ſobie. Sćisły tedy ráchunek uczyniłá Naybłogosłáwieńſza Pánná, przez ktory wſzyſtko, co wewnątrz ná duſzy iey było, do uwagi ieſzcze á ieſzcze bráłá, tákże wſzyſtek porządek ſpraw ſwoich roſtrząſnęłá, z iákimi okolicznośćiámi, y przymiotami były odpráwione, niebieſką owe duſzy y mocy iey ſzáfárnią, czułą pámięćią y pilnośćią znowu á znowu przeglądáłá, iednákże w żadney cząſtce nic coby było okropnego wyſzukáć nie mogłá, zwłaſzczá gdźie świátło, świątobliwość, czyſtość, y łáſká zewſząd obfitowáłá. Gdy zás przytym tákże dobrze wiedźiáłá, *że y ſamo Niebo przed Boſkim Obliczem nie ieſt chedogie. Job: 15. v. 15.* áni też gwiazdy ſą bez ſkázy, á náwet y w ſamych tákże Anjołách naywyżſzych, oczy iego ználázły niepráwość. *Job 25. v. 5. Job 4. v. 18.* przeto, y ſamá naydoſtoynieyſza Niebieſka Krolowa troſkliwie ſię obawiáłá, czy tylko iáka płámá ſkryta, nie byłá opuſzczona, ktora ſię przed okiem Boſkim żadną miárą ſchronić nie może. A z ták żárliwego porozumienia gwałtownośći, omdlenie zátym miłoſne náſtąpiło: gdy álbowiem *Miłość*

przez ſie mocna ieſt iáko śmierć. Cant: 8. á tu ieſzcze od wyborney gorliwośći roznie-cona ieſt, przeto, choć nieco wyśmienitą ſię mądrośćią hámowáłá; niewygásłey ie-dnák żáłośći y utrapienia źrzodłem byłá. Nie máło dni tá utarczká Krolowy y Pá-ni náſzey trwáłá, á Nayświętſzy Syn iey mocną ią y ſtáteczną, w tym doświádcze-niu cále ználazł, á potym záś ná ten ſtan wyniosł, áby powſzechną byłá cáłego ſtwo-rzenia Miſtrynią y Náuczyćielką, y ták ſtá-teczność iey miłośći, y nieporownáną do-ſkonáłość nowemi á obfitemi łáſkámi, procz tych, ktore iuż miáłá, hoynie nágrodźił. Potym záś to náſtąpiło, co ſię w náſtępu-iącym Rozdźiale powie.

Náuká od Błogoſłáwioney Pán-ny dána.

723 CORko moiá, widzę dobrze, że y ty Nayświętſzego Syná mego prá-gnieſz bydź Uczennicą, tym ſpoſobem, iá-koś zrozumiáłá, żem ia byłá, y o tymeś nápiſáłá. Chcę iednák, ábyś ná twoię po-ćiechę wyznáczyłá ſobie y zrozumiáłá, że Wćielone Słowo nie raz urząd tylko, od-práwowáło Náuczyćielá, áni po ten czás tylko, gdy w poſtáći ludzkiey ná źiemi zo-ſtáiąc, náukę ſwoię, ktora potym przez Ewángelią doſtáłá ſię Kośćiołowi, opowiá-dał był Doktorem, ále áż do dźiśiay, y owſzem áż do skończenia świátá tymże ſię urzędem będźie zábawiał, wiernych ſwoich duſze bez przeſtánku nápominiáiąc, coby świątobliwſzego było, y lepſzego in-ſpiruiąc y nápominiáiąc, áby to w ſamey rzeczy záchowáli, y wykonáli. *Matth: 28. v. 20.* A toć niby poſpolićie y wcále, ze wſzyſtkiemi duſzámi ſpráwuie, lubo nie-kiedy według porządku Boſkiey Woli ſwo-iey y miárkowánia, tudźieſz według więk-ſzego, álbo mnieyſzego przygotowánia ſię, y przyłożenia káżdego z oſobná, większa też lub mnieyſza zwykłá bydź korzyść ćwiczenia. Z poznánia tey prawdy, gdy-byś záwſze dotąd poſtąpić uśiłowáłá, ſá-mym doświádczeniem tegobyś doſzłá, że Syn BOGA Naywyżſzego w opowiádániu Ewángelij y náuce ubogich *Matth: 11. v. 25.* żadną miárą nie uſtáie, áni ſamemu tákże grzeſznikowi, y wzgárdzonemu umyka ſwe-go ćwiczenia, byle on chćiał go wnętrznie przypuśćić do ſercá. Abyś záś teraz po-znáłá co do tego, áby Syn moy Przenay-świętſzy w twoiey duſzy tym ſpoſobem y ſtopniem, iák ſámá zechceſz, urząd Náu-czyćielá odpráwował, z ſtrony twoiey po-trzebne ſą zá kondycye, y przygotowánia, przetom ia poſtánowiłá, ſamego Páná imie-niem tobie iuż to opowiádáć: oſobliwie ći záś to y zápewne obiecuię, iż ieżli ty ſá-má ſpoſobić ſię będźieſz, y należyćie zoſtá-nieſz przygotowáną máteryą, on bez wąt-pienia, iáko prawdźiwy y doſkonále mądry Sprawcá y Náuczyćiel, wſzelákim świátłem, mądrośćią, y umieiętnośćią, duchá twego, y umysł obfićie nápełni.

724. Naprzod tedy ſtáráć ſię trzebá, áby ſumnienie niezmázáne, czyſte, weſołe, wypogodzone, y ſpokoyne było, y nieuſtán-ną pilnośćią od wſzelákiego grzechu, á ná-wet y niedoſkonáłośći ſtrzeżone, ták, żeby w żadnym cále przypadku, ktoryby ſię mogł ná świećie tráfić, nie było ſkaláne. Procz tego, tákże od wſzelákiey źiemſkiey rzeczy powinnáś ſię oddalić, y uchodząc odſtrychnąć według tego ſpoſobu, iákoś iuż nápomnienie gdźieindźiey miáłá, áby żadna cále ludzka poſtáć, áni źiemſkich, y wido-mych rzeczy w umyśle twoim nie zoſtawá-łá, ále ſerce twoie ze wſzech miar proſte, wypogodzone, y iáſne ſię utrzymywáło. Je-żeli tedy w ten ſpoſob przygotowána, y we wnątrz wolną będźieſz od wſzelákiey ćie-mnośći źiemſkich poſtáći, ktore ślepotę ná umyśle ſpráwuią, w ten czás prętko ſłuchá-iąc Páná, *iáko ukochána Corká, nákłoniſz ucha twego, y zápomniſz ludu twego náder proźnej Bábilonij, y domu Oycá twego Pſalm: 44.* ſtá-rego Adámá, y cokolwiek ieſt grzechowi przyległego y zá nim ćiągnącego; á ták ubeſpieczam ćię, że ći doda słow żyćia wiecznego. *Joan: 6. v. 69.* Nátychmiaſt záś, trzebáć mieć w słuchániu iego náuki wielkie uſzánowánie, y tákiego dobrodźiey-ſtwá godne poważánie, á co przytym ná-pomknie, do ſzczętu wſzyſtko porządnie y pilnie máſz wykonáć, bo przed wielkim tym Pánem y Náuczyćielem, bynaymniey-ſzy błąd ukryć ſię nie może, *wſzyſtko bo-wiem ieſt id...no y odkryto oczom iego. Ad Hebr. 4. v. 13.* A zátym, ieżeli choć naymniey-ſze w posłuſzeńſtwie niedbálſtwo, lub nie-wdźięczność poſtrzeże, nátychmiaſt z odrá-żeniem, y niechęćią umyka, y odchodźi. Niechay záś duſze niektore nie rozumieią, że to odeyśćie y umknienie ſię Boſkie zá-wſze z tey w nich ſię przyczyny tráfia, iá-ko ſię we mnie tráfiáło: we mnie bowiem nie z iákiego wyſtępku, ále raczey z wiel-kiey miłośći pochodźiło, co innego zaś w innych ſię dźieie, w ktorych rożne grzechy, rożne niedoſkonáłośći, niewdźięczności, y niedbáłośći ſię znáyduią, ktore słuſznie zá-iſte podobnym ſpoſobem zwykły bydź ká-ráne.

725. Bądź tedy pilnego umysłu Cor-ko moiá! á naybárdźiey wſzyſtkie owe two-ie opuſzczenia, y zániedbánia porządnie rozważ, ieżeliś to świátło y náukę, ktorąś z ſzczegulney Syná mego Nayświętſzego u-ſtáwy, tákże też z moiego nápominánia

powźię-

powźięłá, z należytym iákos byłá powinná ſzácunkiem przyięłá. Zániechay záś zbyteczney owey y niezgrábney boiáźni, áni iuż powątpiway, czy to prawdźiwie ieſt Pan, ktory do ćiebie mowi, y ćiebie wpráwuie, ponieważ ſamáż tákże náuká z prawdą ſię ſtoſuie, y wynálezce ſwego oczywiśćie pokázuie, gdy ieſt ták święta, czyſta, doſkonáła, y niepokalána: co doſkonáłego y lepſzego ieſt, náucza; á przećiwnie, coby w naymnieyſzey rzeczy było zdrożnego, ſtrofuie, á procz tego, że ieſt od niego przyięta, co Náuczyćiele, tákże y Oycowie twoi duchowni przyimuią. Chcę przytym, ábyś miáłá w tym wielkie záwſze ſtáránie, żebyś mię w tym, coś teraz wypiſałá náśláduiąc, ná káżdy dźień ráno y w wieczor, ſtáwiłá ſię koniecznie przedemną, y z pokornym wyznániem przedemną, ktora wzdy prawdźiwie Miſtrzynią twoią ieſtem, winy twoie opowiádáłá, ſzczerym ie żalem y doſkonáłą ſkruchą ſercá wypłacáiąc, ábym ia potym zá tobą ſię do Páná przyczyniáiąc, iáko ſtáráiąca ſię Mátká zá corką, uprośiłá ći odpuſzczenie. Ják prętko przyda ći ſię czáſem w czymkolwiek pokáwić, grzech iáki popełniwſzy, álbo niedoſkonáłość, uznay błąd twoy, y bez odwłoki go opłákuy, proś Páná áby ći przebaczył, á zátym do popráwy wzbudź mocne prágnienie w ſobie. Jeźli tedy według tey mowy, y nákazánia mego pilnie y wiernie ſpráwowáć ſię będźieſz, ſtánieſz ſię záiſte ſamego Páná naywyżſzego, y moią tákże, iáko ſobie życzyſz uczennicą: zápewne bowiem czyſtość ſercá, y łáſká oſobliwymi ſą y nayprzednieyſzymi dárámi, przez ktore umysł ludzki, do przyięćia świátłá, y wlaney mądrośći bywa przygotowány, ktorą Zbáwićiel świátá, dla tych, ktorzy prawdźiwie ſą Jego uczniámi, ma pogotowiu, y choynie iey udźiela.

ROZDZIAŁ II.

Spráwowánie duſſy Chryſtuſowey, Przeczyſtey Pánnie MARYI *znowu á znowu weſpoł z tym co iey dotad było zátáiono, obiawia ſię: y záczyna bydź w práwie łáſki biegła.*

726 CHoćiażći ludzki dowćip, o przyrodzeniu, przyczynách, y ſkutkách, tákże obowiązkách miłośći, niemáło dotąd rozważał y dyſkurſu prowádźił: álec ia, gdybym záś Swiętą y Boſką Miłość Naydoſtoynieyſzey Pánny á Páni náſzey MARYI, iáko ieſt ſamá, w ſobie chćiałá wyráźić, dálekoby mi ieſzcze więcey ználeść nád to, co iuż wynáleźiono, y o máteryi miłośći ják słowem, ták piſmem dotąd rozwodzono, dodáć przyſzło. Ponieważ po owey miłośći, ktorą ſamáż Nayświętſza CHRYSTUSA Páná, á Zbáwićielá náſzego Duſzá miáłá, żadna miedzy wſzyſtkiemi ták ludźmi, iák Anjołámi podobnie wyśmienita, y známienita ſię nie ználázłá, iáko tá, ktorą Pánná Przeczyſta miáłá, iż słuſznie dla tego *Mátka nadobney miłośći ieſt wyznáczona. Eccli 24. v. 24.* Aczkolwiek cel y máterya miłośći świętey, we wſzyſtkich iedenże ieſt, to ieſt BOG ſam dla śiebie, á rzeczy ſtworzone dla BOGA: ále záś położenie iey, ná ktorym ſię záiſte utrzymuie miłość, y ośiada, tákże przyczyny, z ktorych wynika, iáko y ſkutki z niey wynikáiące, cále ſą nierowne, á w náſzey Wielkiey Krolowy, wſzyſtko to w naywyżſzym ſtopniu ſię znáydowáło, ile w ſzczerey iákiey kreáturze bydź może. Naprzod bowiem czyſtość ſercá, wiárá, nádźieiá, święta owá y ſynowska boiaźń, umieiętność, mądrość, pámięć dobroczynna, y poważánie dobrodźieyſtw, y inne wſzyſtkie przyczyny Boskiey miłośći, ile ich tylko bydź może, cále bez miáry y kreſu były. Nayczyſtſzy ten płomień miłośći, nie tym ſpoſobem ſię rodźi, iákim ſpoſobem bezrozumna ſię owá y ſzalona miłość wznieca, ktora práwie bez uwagi, y cále ślepa ieſt, y skoro przez głupſtwo zmysłow wkrádnie ſię do ſercá, wſzyſtek rozum y porządek wywraca: álbowiem święta miłość przećiwnym ſpoſobem idąc, przez wyśmienite nieiákie uznánie, y przez moc iákąś przyiázną nieskończoney dobroći y uſilność, w niewypowiedźiáną słodycz wſtępuie. Jáko bowiem BOG ſam w ſobie naywyżſzą Mądrośćią, ieſt y Dobroćią, ták nie tylko ze słodkośćią, ále też z mądrośćią y umieiętnośćią chce bydź kocháonym, y záprawdę ieſt kochány, ták, iż nie doſyć, że ieſt słodkie kocháiącemu odźierżenie, ále też iáſne uznánie.

727. W ſkutkách bárdźiey kochánia te porownáne bywáią, niż w przyczynách: Albowiem ieżeli kiedy ſobie ſerce záhołdowáły, y cále opánowáły, obádwá z trudnośćią z támtąd bywáią rugowáne. A toć ieſt niewyczerpáne ſamo owo źrzodło żałośći, ktora ták obfićie w ſercu ſię ludzkim rozlewa, ieźli iákiego dozna odráženia, álbo płonnośći, lub kiedy o ſwoy kocháiący áfek nie dbáią widźi: to bowiem iednoż ieſt, co przez gwałt przymuſzáć kocháiącego, áby miłość ſwoię do támtego zárzućił. Tu záś, gdy táż miłość ſerce iuż ſcále pod ſwą władzą trzyma, y trudne ma wyśćie, przeto, lubo nieiáko czáſem ſam rozum do wyśćia rádźi, iednákże gwałtowne owo ſprzyiánie, práwie śmiertelne wznieca boleśći y żale. A toć w ślepey á świátowey záiſte miłośći zápámiętáłym ſzaleń-

ſtwem ieſt y ſrogośćią, ále záś w miłośći Boskiey wyſoką ieſt mądrośćią: ponieważ tám, gdźie żadna cále prawdźiwa y grúntowna ználeść ſię może przyczyná, zániechánia miłośći, zápewne wielka ieſt náder mądrość, wynáydowáć przećiwne rácye, áby miłość śćiśliy ſię ugruntowáłá, y kochány iákimkolwiek ſpoſobem tedy więcey záwſze, á więcey był obowiązány. A iáko w tey mierze wſzyſtkę ſwoię ſwobodę wola w zaſtaw dáie, á ieſzcze tym bárdźiey, im ſwobodniey Naywyżſze Dobro kocha, dla tego iuż mniey wolna ieſt, áby cále uſtáłá w miłośći. Zkąd to bywa, że w tey chwalebney utarczce, gdy kiedy indźiey nieiáko wola ieſt Krolową y Pánią duſzy, ſzczęśliwą przemiáną włáſney miłośći teraz ſtáie ſię służebnicą, áni chce, áni też iákokolwiek może wſpániáłey tey odmowić usługi. Jeżli záś woli, w ſwobodney tey niewoli ſię utrzymuiącey tráfi ſię kiedy potym w naywyżſzym Dobru, ktore kocha poſtrzedź iákie do śiebie odráženie, y w podeyrzeniu bydź iákiey niechęći, w ten czás dopiero iák naybárdźiey żal y boleść oſtrzeie, y práwie śmiertelne mdłośći kocháiącego nápadáią, iákoż ktoremu ſam cel żyćia ginie, gdy tylko kocháiąc, y wzáiemnego kochánia ſię ſpodźiewáiąc, żyie.

728. A ztąd iuż cokolwiek ſię domyśláiąc, może ſię nieco choćiaż trochę zrozumieć o tym, ktory w pałáiącym á czyſtym Krolowy Niebieskiey Sercu niezmiernie był cále żal, z tego od śiebie Páńskiego ſtronienia, y miłośći ſwoiey, ukrytego celu wzniecony; gdy bowiem przez ták wiele dni pálowáć ſię iey trzebá było z tą náder ćięſzką gorliwośćią, miedzy nieuſtánną boiáźnią, czy podobno Kochánká ſwego nie obráźiłá: álbowiem gdy onáż niezmiernym niby Boskiey miłośći zoſtawáłá zebrániem, á przytym rzetelney przyczyny tey oſtrośći, y pokazánego ná pozor odráženia od śiebie bynamniey doyść nie mogłá, ztąd w słodkie oraz, ále názbyt y ſurowe wpádłá męczeńſtwo, ktorego żaden z ludźi, áni Anjołow, rozumem ſwoim przeniknąć kiedy może. A ták ſamá tylko ſzczegulnie Nayświętſza Pánná MARYA, iáko że onáż ieſt Mátką nadobney miłośći, ná naywyżſzy ſtopień w tey mierze wynieśiona, wſzyſtkę ſzczerey kreátury ſpoſobność cále wyczerpáłá, onáż ſamá umiáłá y mogłá wyćierpieć rodzay táki męczeńſtwá; ktore wſzyſtkich Męczennikow morderſtwá, wſzyſtkich tákże Wyznawcow pokutne oſtrośći dáleko przewyżſzyło. Y prawdźiwie w Naydoſtoynieyſzey Mátce Boskiey to ſię ſpełniło, co Oblubieniec *Cantic: 7. v. 27.* mowi. *Gdyby dał człek wſzyſtke ſubſtancyą domu ſwego dla miłośći, iáko zá nic poczytáć ia będźie,* ponieważ nie uważáiąc, cále ná żadne dobro widoczne y ſtworzone, náwet y ná włáſne tákże żyćie niebacząc, zá nic to wſzyſtko zgołá miáłá, byle tylko byłá łáskę y miłość Nayświętſzego Syná y BOGA ſwego mogłá ziednáć, obawiáiąc ſię, że ią podobno ſtráćiłá, lubo w ſamey rzeczy záwſze ią miáłá. A zátym okrzętnego iey ſtáránia, pilnośći, y czułośći, ktorą ſię Nayſłodſzemu Synowi ſwoiemu, y Przedwiecznemu Oycu zásługowáć, y ná nowe obowiązáć prágnęłá, słowy wyráźić nikt nie potráfi.

729. Trzydźieśći dni zupełnie trwáłá tá potyczká, ktore iednák przećiąg wielu wiekow nieiáko że zrownáły mowić ſię może, w tey, ktorey dla zbyteczney miłośći by ná moment tylko bez Kochánká wytrwáć, zdáłá ſię rzecz cále nie podobna. Aż też potym Serce Boskiego Pácholęćiá, á Páná Náſzego JEZUSA, tym ſpoſobem, iáko my o podobnych rzeczách trzymamy, zniewolone, poddáć ſię muśiáło, ták, że iuż dáley gwałtowney miłośći, ktorą miał do Pánieńskiey Mátki ſwoiey oprzeć ſię więcey nie mogł, ponieważ ſamże Pan tákże, dźiwną y słodką nieiáką czuł w ſobie gwałtowność, gdy ią w tákim utrapieniu y troskliwośći ná záwieſzeniu wątpliwym oglądał trzymáną. Tráfiło ſię tedy dniá pewnego, że naypokornieyſza oraz y naywyżſza Krolowa náſzá, przyſtąpiwſzy przed Oblicze Syná ſwego máłego, á BOGA nieogárnionego, choynymi u nog iego zálawſzy ſię łzámi, y z wzdychániem od ſamey głębokośći ſercá pochodzącym dolegliwość umysłu ſwego przełożyłá, w te słowá: Nayſłodſze kochánie y wſzyſtko dobro moie: dokądże popiołu y prochu tego odrobiná niezmierzoney twoiey potędze przyrownána podnieść ſię może? ná coż ſię ma ośmielić cáłego ſtworzenia nędzá przed dobroćią twoia, ktora ieſt cále bez miáry? zewſząd przenośiſz podłość náſzę, y w niezbrodzonym miłośierdźia twego morzu wſzyſtkie niedoskonáłośći y wády náſze toną. Jeżlim ia w ſpráwowániu twoiey usługi należyćie ſię nie obeſzłá, iákoż wyznáię ná śiebie, żem nie obeſzłá, niedbáłośc tę moię pierwey kárą przyzwoitą náćiśnioną, racz nákoniec odpuśćić, á zá czáſem znowu o Synu y Pánie moy! przywroć mi weſołość twarzy ſwoiey, ná tym bowiem záwisło wſzyſtko zdrowie, y przyiemna owá świátłość moiá, zkąd wſzyſtká á wſzyſtká żyię, y ieſtem. Tu przed tobą w prochu leży, áni od nog twoich więcey odſtąpi, poki iey pierwey nie pokażeſz iáſnego owego zwierćiádłá, w ktorymby ſię duſzá moiá przeyrzeć mogłá.

730. Tą y inną tákże mową wſzelákiey mądrośći, y goreiącey miłośći pełną, Naywyżſza Páni y Krolowa Niebieska, przed Nay-

Nayświętſzym Synem ſwoim głęboko upokorzona, żale ſwoie wynurzyłá. Wćielonego zás Słowá Májeſtat, gdy iuż procz zwyczáynych poćiech przywrocenia, coś więcey teyże Pánieńſkiey Mátce ſwoiey nádáć gotował, w te słowá ku wſzelákiey przyiemnośći ułożone odpowiedźiał. *Wſtáńże Mátko moiá.* Ze zás głos ten wyſzedł od tego, ktory ieſt Słowem Przedwiecznego Oycá, przeto był tákiey dźielnośći, że Przebłogosłáwiona Pánná tegoż momentu záraz wſzyſtká á wſzyſtká przemieniona y w głębokie záchwycenie podnieśiona byłá, ták, że Boſtwo ſame przez widok ábſtrákcyi, álbo zádumienia śię oglądáłá. W ktorym to widzeniu Pan ią mile przytulił, y słodkimi słowy przyiął, prawdźiwie iáko kocháiacy Oćiec y Oblubieniec, wſzyſtko utrapienie nátychmiaſt w rádość, y słodycz przyiemną; gorzkość y łzy, w poćiechę ſercá obroćiwſzy. Naygłownieyſze y nayprzednieyſze, ktore bydź mogą w nowym práwie táiemnice, y co zá koniec im poſtánowiony, Boſki Máieſtat iey objáwił. Y áby práwo Ewángeliczne w śnieżyſtym iey ſercu było zupełnie zápiſane, onáż od Przenayświętſzey TROYCY, Słowá Wćielonego pierwſzą y pierworodną Uczennicą poſtánowiona y náznáczona ieſt; áby ztąd nayprzednieyſzy był wzor, modeluſz, y práwidło, według ktorego wſzyſcy á wſzyſcy Swięći Apoſtołowie, Męczennicy, Doktorowie, Wyznawcy, Pánny, y inni zgołá nowego Kośćiołá, á práwá łáſki, ktore toż Słowo Przedwieczne zá dokończeniem odkupienia ludzkiego wyſtáwić miáło, ſpráwiedliwi, świątobliwośći y ſpráwiedliwośći ſwoiey mogliby bráć ozdobę.

731. Y záiſte do tey táiemnice, ktorą teraz opowiádam, ſtoſuie śię to wſzyſtko, co zá námienieniem Kośćiołá S. ſamáż Naydoſtoynieyſza Páni Náſzá o ſobie powiedźiáłá, kiedy w rozdź: 24. Ecclesyáſtyká, pod figurą Boſkiey Mądrośći ieſt wprowádzona. Jać wprawdźie ná wykłádániu támtego rozdźiału śię nie báwię, ponieważ miawſzy wiádomość tey táiemnicy, teraz záraz piſzę, łátwo poznáć, iák dobrze Krolowy y Páni Náſzey káżda rzecz y słowko od DUCHA S., o Imieniu Jey, y oſobie powiedźiáne, do niey śię ſtoſuie; doſyć będźie choć ſamo tylko piſmo tu przywieść, ztąd bowiem wſzyſcy záraz wielką część dźiwney tey obaczą táiemnicy. Mowi tedy tám u *Eccleſ. c. 24. v. 5.* Páni cáłego świátá. *Jam z Uſt Naywyżſzego wyſzłá, pierworodna przed wſzyſtkim ſtworzeniem: Jam ſpráwiłá ná Niebie áby wſchodźiło świátło nieuſtánne, y iáko mgłá pokryłam wſzyſtke źiemie. Ja na wyſokośći mieſzkam, á tron moy obiegłám w kolumnie obłoku. Okrąg Niebá obiegłám ſamá, y głębokość przepáśći przeniknęłám; po morſkich wodách biegáłám, y ná káżdey źiemi ſtánęłám, y miedzy káżdym ludem, y miedzy káżdym narodem przednie mieyſce miáłam: á wſzyſtkich wynioſłych y poniżonych ſercá cnotą podeptáłam, y w tym wſzyſtkim odpoczynku ſzukáłám, á w dźiedźictwie Páná bedę śię báwiłá:* y tám dáley, áż do owych słow: *kto mię ſłucha nie będźie zkonfundowány, y ktorzy pracuią około mnie, nie zgrzeſzą; ktorzy mię obiaśniáią, żywotá wiecznego doſtáną.* Co gdy pilnym pobożnośći umysłem będźie kto rozważał, nátychmiaſt wiele táiemnic tám znaydźie, á ztąd ſerce ſwoie ku przedźiwney tey Niebá Krolowy y Mátki wſzelákiey łáſki, mocą táiemną pociągnione uczuie; náwet w ſamychże tych słowách niewypowiedźiáną iákąś wſpániáłość y godność, ná ktorą przez moc náuki y Miſtrzoſtwá Syná ſwoiego Nayświętſzego, zá ordynánſem ſamey TROYCY Przenayświętſzey wynieśiona ieſt, oczywiśćie znaydźie. Ták tedy Naydoſtoynieyſza Monárchini cáłego świátá, prawdźiwą *Arką nowego teſtámentu Apoc. 11. v. 19.* ſtáłá śię, ták dálece, że cokolwiekby mogło bydź mądrośći y łáſki, w nieyby śię to záwieráło, y ztámtąd, iákoby z morzá niezbrodzonego wypływáło, ileby tylko ná innych Swiętych áż do skończenia świátá zlewáć śię miáło.

732. W tym Naysłodſza Mátká Boska, przyſzedſzy do śiebie z tego záchwycenia, Nayświętſzemu Synowi ſwemu znowu pokłon oddáłá, przydawſzy pokorną proźbę ná odpuſzczenie, ieżli czego kiedy w należytey y przyzwoitey usłudze zániedbáłá. Ale naykocháńſze Dźiećię Pan JEZUS, co prędzey z źiemi ią podnoſząc, gdźie padſzy leżáłá, tymi słowy rzekło do niey. *Mátko moiá, Serce Twoie y Jego ku mnie przychylne bárdzo afekty, wielce mi śię záiſte podobáią, przeto chcę, ábyś ie bárdźiey rozſzerzyłá, y do przyięćia świádectw moich ná nowe ſpoſobiłá. Ja bowiem wypełnię wolą Oycá mego, y Ewángelij moiey ćwiczenie w twoich wnętrznośćiach zápiſzę pierwey, niż ią oczywiśćie świátu podam. Ty záś o Mátko tym ſpoſobem ią w ſamey rzeczy wypełniſz, iáko moię wolą y prágnienie dobrze wieſz.* Ná te słowá BOGA Wćielonego, Mátká Jego Naysłodſza tudźież odpowiedźiáłá: Synu á Pánie moy, niechże znaydę łáskę przed Obliczem twoim, ábyś wſzyſtkie władnośći moie kierował ná proſtą drogę upodobánia twoiego: y ty Pánie moy, mow, bo słucha sługá twoiá, áż ná śmierć ſámę iść gotowá zá tobą. A gdy śię tá wzáiemna miedzy Synem y Mátką Boską dźiałá rozmowá, wſzyſtko co wnętrznie było w Duſzy CHRYSTUSOWEY, y káżde z oſobná iey ſpráwowánia, Pánnie Przebłogosłáwioney znowu były pokazáne.

733. Y záiſte ſzczegulne to dobrodźieyſtwo tym rázem wielce, ták z ſtrony

ſubjektu, ktorym byłá ſamáż Mátká Boſka, ták z ſtrony objektu, álbo ſamey przedśięwźiętey rzeczy okazáłe było; álbowiem od tąd dáleko iáśniey, y z większą świątobliwośćią w Nayświętſzym Synu ſwoim wſzyſtko nowe Ewángelij práwo ze wſzyſtkiemi iego táiemnicámi, Sákrámentámi, y náuką, w ten ſpoſob oglądáłá, iáko ie ſam Niebieſki Budowniczy w umyśle y woli ſwoiey, niby w iákim naydoſkonálſzym odryſowániu, kunſztowny ludźi Náprávićiel y Miſtrz wyrážoną nośił. Procz tego tákże ćwiczenia, ktore wzdy ſameyże tylko Błogosłáwioney Pánnie pozwolone ieſt, nád to ieſzcze niektorym innym ſpoſobem ieſt wpráwowána: to ieſt słowy, y żywym głoſu Miſtrzoſtwem, ktorym iey ſkrytośći mędrſtwá ſwego otwierał. *Pſal: 50. v. 8.* y to, czego żaden z ludźi áni Anjołow nie wiedźiał, wykładał. Tey záś mądrośći, iáko bez zmyślánia ſię náuczyłá, ták bez zazdrośći udźieliłá. *Sap: 7. v. 13.* wſzyſtko iey świátło, y przedtym, iáko też, á bárdźiey ieſzcze po Wniebowſtąpieniu CHRYSTUSA Páná náſzego ná innych wylawſzy.

734. Luboć wiem, że do zupełney tey hiſtoryi należáłoby nayśćiśleyſze owe táiemnice tu opowiedźieć, ktore ſię miedzy CHRYSTUSEM Pánem, á Jego Nayświętſzą Mátką owych lat od dźiećińſtwá y młodego wieku, áż do czáſu opowiádánia náuki ćiągnących dźiały: ále iednák muſzę y tu znowu przyznáć, com wyżey liczb: 711. wyznáłá, żeć áni moiá, áni iákiegożkolwiek ſtworzenia ſpoſobność tey máteryi wyſtárczy. Y záiſte gdyby kto chćiał wſzyſtko zoſobná wykłádáć; cáłeby potrzebá wſzyſtkie práwie Piſmá Swięte, y cáłey Wiáry Chrześćiáńſkiey táiemnice y fundámentá, tákże wſzyſtkie cnoty y Kośćielne podánia, wſzyſtkich błędow, y fałſzywych ſekt zgromienia, wſzyſtkich Seymow Kośćielnych poſtánowienia, y dekretá, á w oſtátku wſzyſtko to, czym ſię Kośćioł CHRYSTUSOW wſpiera y podpiera, y ná potym tákże áż do ſkończenia świátá w pośrzod tych, ktorzy nienáwidzą pokoiu, onże iednák ſpokoyny konſerwowáć ſię będźie, piſząc, przywodźić: á náwet y o tym wſpomniećby trzebá, cokolwiek koło żyćia y chwały Swiętych tráfiło ſię przedźiwnego, ponieważ to wſzyſtko w iaśnieiącym Naydoſtoynieyſzey Páni náſzey Sercu wyznáczone ieſt, oraz ze wſzyſtkiemi ſpráwámi ſamegoż Odkupićielá y Náuczyćielá náſzego, ktore dla obfitey Kośćiołá ſwego náuki y odkupienia on miał podeymowáć: cokolwiek przytym Ewángeliſtowie, Apoſtołowie, Prorocy, y ſtárzy Oycowie piſali; cokolwiek wſzyſcy Swięći czynili, iákim świátłem Doktorowie objáśnieni, cokolwiek Męczennicy y Pánny wſzyſtkie wyćierpieli, y iáką w ćierpieniu, tákże w czynieniu łáſką obdárzeni ſą, wſzyſtko to, y dáleko więcey, czego cále wyráźić niemożna; Nayświętſza Pánná w ſzczegulności z zupełną rzetelnośćią poznáłá, przeniknęłá, y objęłá: ktoremu to poznániu nátychmiaſt przy zwykłey wdźięczności doſyć czyniąc, we wſzyſtkim tym, ile tylko ná ſzczerą kreáturę można było, prácowáłá: Przedwiecznego Oycá wſzyſtkich rzeczy Stworcę, y Jednorodzonego Syná ſwego zá głowę Kośćiołá uznáiąc y ſzánuiąc. Alec o tym wſzyſtkim, ná potym według możnośći wzmiánkę zechcę uczynić.

735. Aby záś do tych ſię ſpraw ze wſzeláką łáſki y cnoty zupełnośćią przyłożyłá, bez przeſtánku ná Przenayświętſzego Syná y Náuczyćielá ſwego pilnie ſię zápátrywáłá: iednákże w tym co do posługi Jego, według ćiáłá y pożywienia należáło, by w naymnieyſzym czym ſtáránia nie opuśćiłá. Nie mniey tákże z pilnośćią JOZEFA S. usługę pełniłá, o wſzyſtko ſię uśilnie ſtáráiąc, iedzenie, y inne poſługi należyćie gotuiąc, á Przenayświętſzemu Dźiećiątku z wybornym záwſze uſzánowániem, áż poklęknąwſzy dáiąc. Nád to łożyłá w tym ſtáránie ſwoie, chcąc ſpráwić, áby Dźiecię Pan JEZUS, przy mniemánym Oycu ſwoim z poćiechą iego niezmierną, iákoby włáſnym był przyrodzonym Synem, obſtawał. Y záiſteć Boſkie Páchołę dla Mátki ſwoiey to wſzyſtko czynił, przy Swiętym JOZEFIE częſto dłużey ſię báwiąc, gdy ręczną robotę ſpráwowáł, iáko był záwſze zwykł czynić w poćie czołá ſwoiego, Przedwiecznego Oycá Synowi, y Syná Boſkiego Mátce, ná pożywienie zárabiáiąc. Y owſzem gdy iuż BOG y Człowiek w látá podraſtał, niekiedy tákże dopomagał Swiętemu Pátryárſze, w tym, czemu według proporcyi wieku zdáło mu ſię wydołáć: á czáſem też, coby nád przyrodzone śiły było, cudem to ſpráwił, áby śiłom JOZEFA S. folgę uczynił, y pracy umnieyſzył: były bowiem podobne cudá miedzy tymiż ſámymi trzemá Swiętymi Oſobámi.

Náuká od Nayświętſzey Bogárodźicy dána.

736 CORko moiá, ia od tego dniá ná nowe ćię wywoływam, y uczennicą ći bydź, á náwet y towárzyſzką moią roſkázuię, w Niebieſkiey tey náuce, w ktorą Nayświętſzy Syn moy Kośćioł ſwoy przez Ewángelią y Piſmo wpráwił, áby byłá ſámą rzeczą wypełniona. Żądam tedy od ćiebie, ábyś ſerce twoie przyłożywſzy, nowey á czułey pilności wzbudźiłá, żeby przyiąwſzy święte y żywe naśienie Boſkie,

ná

nákſztałt dobrey źiemie, ſtokrotny pożytek przyniosło. Przeto słowá moie pilną uwagą rozbieray, á przytym w czytániu S. Ewángelij bądź uſtáwiczna, w niey śię myślą zátapiay, á w ſkrytośći ſercá twego moc náuki, y táiemnic, ktore śię támże znáyduią, bez przeſtánku rozważay. Ná głos Oblubieńcá y Náuczyćielá twoiego uchá nákłániay. Wſzyſtkich on zápraſza, y do słuchánia słow żywotá wiecznego zwoływa. Táki záś ſtan ieſt tego śmiertelnego żyćia, czyli raczey zdrádá, y niebeſpieczeńſtwo; że bardzo máło tákich, ktorzyby słucháć, y ná śćieſzkę świátłá udáć śię chćieli: przećiwnie záś, wiele idźie zá roſkoſzámi, ktorych kśiążę ćiemnośći dodáie, zá tymi śię tedy ślepo udáią, á dokądby ſzli y prowádzeni byli niewiedzą. *Joann 12. v. 35.* Ty záś od Naywyżſzego ná drogę y śćieſzkę prawdźiwego świátłá ieſteś powołána, ktorey ieżeli śię według náśládowánia mego trzymáć będźieſz, tego, czego żądaſz, bez wątpienia doſtąpiſz. Cokolwiek ieſt źiemſkiego, y do widzenia przyiemnego záraz odrzuć od śiebie, áni umysłu, áni oká przykłáday, dáleko mniey czego tákiego żąday, álbo dbay o to. Strzeż śię bydź wielu znáiomą, áni dopuſzczay, áby ſtworzone rzeczy w tobie iáką część miáły. Przeſtrzegay oſobnośći twoiey, ſkarb twoy ukryway, áby znáć ludzkiey iákiey, álbo ſzátáńſkiey obłudźie nie był iáwny. Wſzyſtkiego záś tego zápewne doſtąpiſz, ieżli iáko moiá y Nayświętſzego Syná mego uczennicá, tą iáko należy doſkonáłośćią Ewángeliczną náukę ſamą rzeczą wypełniſz, iáko ćię náuczamy. A ponieważ do ták wyſokiego dźiełá náznáczona ieſteś, przeto tákie dobrodźieyſtwo niech przed twym umysłem zoſtáie, iákoż kiedy z porządku nieiákiego Boſkiego powołáną ieſteś, ábyś naprzod w żyćia mego náuki, y cnot naśládowániu, (według proporcyi iednák) Nowicyuſzką y Profeſką byłá, śládow śię moich trzymáiąc, á od tego záś ſtánowiſká, do wyżſzey znowu ſzkoły byłá podnieśiona, á potym do doſkonáłey kátolickiego obowiązku profeſſyi zoſtáłá przypuſzczona, żyćia tego porządek według náuki Ewángeliczney, y ná podobieńſtwo ſamego Zbáwićielá świátá we wſzyſtkim ułożywſzy, á ták tedy bieżeć będźieſz ná zápách wonnośći iego, y proſtymi ſamey prawdy śćieſzkámi poſtępowáć będźieſz. Przeto iáko uczennicá moiá, pierwſze uczyniſz ćwiczenie, zkądbyś potym należyćie przygotowána, do ſzkoły y náuki Syná mego Nayświętſzego poſtąpiłá. W tych záś obudwuch náukách gdy dobrze będźieſz wyćwiczona, toż dopiero do śćisłey y oſtátniey z nieodmienną Iſtotą Boſką iednośći zoſtánieſz przypuſzczona. Te záś wſzyſtkie trzy ſtany, oſobliwey ſą doſtoynośći, y nieporownánego ſzácunku łáſki, zkąd pewnie iákoby zadátek wźiąwſzy, y zaręczyny, większe powinnáś mieć ſtáránie o doſkonáłość, niż go ſami Naywyżśi ktorzykolwiek Seráfini máią. Te záś ták wielkie dobrodźieyſtwá, z ſzczodrobliwey Ręki Naywyżſzego, ábyś wiedźiáłá, że ći dla tego ſą nádáne, żebyś przez to należyćie ułożona, przygotowána, ſpoſobna, zgodna, y przyprawna zoſtáłá, do zrozumienia tego, co koło żyćia, ſpraw, y cnot moich, tákże ſtrony táiemnic y przedźiwnych ſkrytośći zemną śię dźiało, ná wypiſanie, y mocą Boſkiego świátłá y wyczerpáney náuki, przyzwoitym porządkiem wywiedzenie przypádnie. Tákże maſz wiedźieć, żeś ták wielką ſzczodrobliwośćią od Páná ubieżona, á ieſzcze bez wſzelákiey twoiey zasługi, á oſobliwie z moiey opieki promowowáną ieſteś. Ja záś z tey przyczyny ſkutecznie śię zá tobą przyczyniłá, że ty ſamá ſobie, y twoiemu zdániu, y rádźie nie ufáiąc, y boiáźliwą będąc, Naywyżſzego pierwey woli, á potym twoich Przełożonych, ktorzy ćię do piſania żyćia moiego hiſtoryi, po kilkákroć naglili dyrekcyi, we wſzyſtkim z niſką ſubmiſſyą y posłuſzeńſtwem poddáłá. Przeto wielki fawor, y duſzy twoiey náder pożyteczna w tym poſtánowiona ći ieſt nagrodá, żeś do troiákiego tego ſtanu przypuſzczona, ktory iáko ſam w ſobie prawdźiwie ieſt drogą miſtyczną, wyſokie náder y głębokie w cále záwieráiąc táiemnice, ták od mądrych y roſtropnych w ćiele, zgołá zákryty, Boſkiemu záś umysłowi tym wdźięcznieyſzy, y przyiemnieyſzy ieſt. Z tym wſzyſtkim troiáki ten ſtan bárdzo wiele ma nauk, iákoś ſámá o tym doſyć wyuczona, á náwet ku doſtąpieniu tego przedśięwźięćia, doſyć tákże doświádczyłáś. Wypiſzże to oſobno, y w oſobliwym poday tráktaćie, tá bowiem wola ieſt Nayświętſzego Syná mego. Tytuł iego niechay ten będźie, ktoryś ná wprowádzeniu tey hiſtoryi przyobiecáłá, to ieſt: *Prawá Oblubienicy, y ártykuły czyſtey iey miłośći, y pożytek z drzewá żywotá tey Kśięgi zebrány.*

ROZDZIAŁ III.

Nayświętſza Pánná MARYA, y Oblubieniec Pánienſki IOZEF S. corocznie do Ierozolimy wſtępuia, prowádzac z ſoba Dźiećię Páná IEZVSA.

737 PO wyśćiu dni kilku, iáko Naydoſtoynieyſza Krolowa y Páni náſzá z Przenayświętſzym Synem, y Anjelſkim

Oblubieńcem ſwoim JOZEFEM, znowu w Názáráćie mieſzkáli, nádizedł owczás, ktorego według práwá Moyzeſzowego wſzyſcy Izráelitowie mieli ſobie nákazánie iść do Jeruzalem, y przed Panem ſię ſtáwić. *Exod. 23. v. 14. Deut: 16. v. 1.* Trzy rázy corocznie według tego práwá ſtáwić ſię byli powinni, iednákże nie białegłowy, ále tylko męſzczyzná do tego práwá należeli, dáiąc ná wolą białogłowom, ták, że dla ſwego nábożeńſtwá mogłyć w prawdźie poyść, ieżliby chćiáły; ieżli záś niechćiáły, zoſtáć mogły, nie z oboygá tego, áni nákázuiąc práwo, áni zákázuiąc. Przeto Nayroſtropnieyſza Pánná y Páni náſzá, coby w tey mierze y okázyi czynić? z Pánieńſkim ſwoim Oblubieńcem rádźiłá. Zdáło ſię tedy Swiętey Fámilij Opiekunowi, Naychwálebnieyſzą Pánnę Oblubienicę ſwoię oraz z Przenayświętſzym iey Synem wźiąć z ſobą, áby go Przedwiecznemu Oycu znowu ſtáwili, y ofiárowáli, iáko zawſze czynić byli zwykli, ile rázy do Kośćiołá przyſzli. Ná przyięcie tey rády Mátká tákże przedźiwna z pobożnośći ſwoiey y prágnienia Chwały Boſkiey byłá ſkłoniona. Ze záś w podobnym rážie, bez rády y nie wyrozumiawſzy woli Miſtrzá ſwego, to ieſt Słowá Wćielonego, obieráć niczego nie zwykłá; ták też y w tey rzeczy, coby poſtánowić miáłá, rádźiłá ſię. To tedy záchowawſzy, uſtánowiono, áby JOZEF S. dwá rázy do roku ſam do Jerozolimy wſtępował, trzećiego záś rázu, wſzyſcy trzey áby poſzli. Były záś te Uroczyſtośći: ktore odpráwuiąc, w Kośćiele ſtáwić ſię byli powinni Izráelitowie: iedná, Swięto *przybytkow* álbo *namiotow*, druga *Tygodniow* to ieſt *Swiateczna*, trzećia *Przaſna* to ieſt *Wielkonocna* álbo *Wielkotygodniowa. Deut: 16.* A ták ná tę oſtátnią Uroczyſtość wſtępowáli oraz Nayświętſzy Syn Pánieńſki, Nayświętſza Mátká Pánieńſka, Nayświętſzy Oblubieniec Panieńſki; przez śiedm dni te Wielkonocne Swięta trwáły, y podczás tey Uroczyſtośći to ſię tráfiło, co w náſtępuiącym rozdźiale opowiem. Ná inne dwie Uroczyſtośći ſam S. JOZEF chodźił, Syná z Mátką w domu zoſtáwiwſzy.

738. Dwá rázy JOZEF S. kiedy ſam do Jerozolimy chodźił, pielgrzymſtwo ſwoie, zá śiebie, y zá Przeczyſtą Oblubienicę ſwoię, tákże też imieniem ſamegoż Słowá Wćielonego ofiárował, y náuką Jegoż Boſkiego człowieczeńſtwá, tákże przychylnośćią Mąż Swięty ſzczegulnie zápomożony, pełen łaſki, nabożeńſtwá, y dárow Niebieſkich, áby iuż uſtnie Niebieſkiemu Oycu poniosł tę Ofiárę, ktorą tym czáſem w domu zoſtáwił, iáko naydroższy depozyt ná czás náznáczony, záchowány. Sam záś w tedy Mátki, y Syná Boſkiego zá śiebie ſię w domu modlących publicznie będąc Zaſtępcą, uſt ſwoich dáninę w Kośćiele Jerozolimſkim, przez pełną táiemnic nieiáką modlitwę wypłacał. A iáko on Nayświętſzych Imion JEZUSA y MARYI był Namieſtnikiem, ták też Przedwiecznemu Oycu iego Ofiárá wielce byłá przyiemna, y nád innych wſzyſtkich ludźi cáłego ludu Izráelſkiego dáry, dáleko bárdźiey milſza. Gdy záś weſpoł tákże ſamoż Wćielone Słowo y Pánieńſka Mátká oraz z Swiętym JOZEFEM ſzli Wielkonocne Swiętá odpráwiáć, w ten czás pewnie iák ſamemu Boſkiey ná źiemi Fámilij Goſpodarzowi, ták y Naywyżſzym Niebieſkim Pániętom drogá tá przedźiwna ſię zdáłá: ponieważ przez cáłą drogę ſolenna owá záwſze proceſſya (o ktorey iuż kilká rázy w podobney okázyi mowá byłá) náſtępowáłá, przy podrożnych nieiáko JEZUSIE, MARYI y JOZEFIE, dźieśięć tyśięcy Anjołow w niewidomey ludzkiey poſtáći idących. Wſzyſcy ći przedźiwną iáśnieli pięknośćią, y wyśmienite iáko w zwyczáiu mieli Stworcy, y Krolowy tákże ſwoiey świádczyli poſzánowánie, w ten nieiáko ſpoſob, iáko ſię o innych drogách iuż powiedźiáło. Byłá záś tá drogá około mil trzydźieśći, iáko Jeruzalem od Názáretu ieſt dálekie. A ták uſługuiąca tá Anjelſka áſſyſtencya, ták idącym, iák powracáiącym przytomna byłá: Niebieſcy Duchowie ná káżde BOGA y Człowieká ſkinienie pilnuiąc, y w potrzebie uſłużyć, gotowymi ſię pokázuiąc.

739. Nie ták ſpieſzno w tych drogách poſtępowáli, iáko w innych, ábowiem Dźiećię P. JEZUS, ſkoro do Názáretu z Egiptu powroćił, iuż niechćiał, tylko pieſzo chodźić; więc wſzyſcy trzey, Syn Boſki y Rodźice piechotą drogę odpráwiáli: trzebá tedy było iść powoley, bo ták Dźiećię Pan JEZUS, iuż na ten czás w obchodzeniu uſługi Oycá Przedwiecznego, y náſzego zbáwienia ſpráwowániu, zaczynał ſię fátygowáć, nie chcąc używáć mocy ſwoiey niezmierzoney, ná uchronienie podrożnych przykrośći, y owſzem człekiem ſię raczey ćierpiącym pokázuiąc, przyrodzonym przyczynom dał mieyſce y pozwolenie, áby zwyczáyne ná ſobie ſkutki ſpráwowáły, do zmordowánia, y przykrośći drogi uznánia. A luboć nieiáko pierwſzego roku, ktorego tę drogę odpráwowáli, Mátká Boſka, y Pánieńſki iey Oblubieniec máleńkiego BOGA nieco wyzwolić, y wſpomoc uśiłowáli, ná rámioná go ſwoie biorąc niekiedy, átoli ten ſpoczynek bárdzo był niewielki, á potym záwſze pieſzo chodźił. Ani iuż Nayukocháńſza Mátká tey pracy ulżyć mu chćiáłá, wiedząc dobrze o woli iego do ćierpienia wielce ſkłonney, zá rączkę iednák, ábo ſamá, ábo Swięty Pátryárchá JOZEF nie-

iáko

iáko wźiąwszy, prowádźili. Gdy záś Boskie pácholę zmordowawszy się było w upale, Naykocháńsza y pełna Mátká rostropnośći, serdecznym wrodzonego politowánia áfektem wzruszona, często się we łzy rozpływáłá, pytáiąc, á czy się bárdzo drogá nie náprzykrzyłá? czy nie zbyt ćięszka ná niego fatygá? przytym też Boską Twarz nád sáme niebá y niebios świátłá pogodnieyszą z potu oćieráłá: á to wszystko Krolowa Niebieska záwsze poklęknąwszy, z osobliwym uszánowániem czyniłá. Wzáiemnie záś Boskie Dźiećie łágodnie iey odpowiádáiąc, z iáką ochotą y wesołośćią te wszystkie prace ná chwałę Oycá Przedwiecznego, y ná zbáwienie ludzkie rad ponośił, oznáymił. Podobnymi tedy rozmowámi, y konwersacyą, tudźiesz pieśniámi ku chwale Boskiey po większey częśći drogi zábawiáli się y ćieszyli: iáko o innych tákże drogách odpráwionych się powiedźiáło.

740. Innego záś potym czásu gdy Naydostoynieysza Niebá y źiemie Krolowa, z iedney strony nieiáko wnętrzne Jednorodzonego swego Syná spráwy oglądáłá, z drugiey záś ubostwionego człowieczeństwá doskonáłość, nadobność y uczynki, w ktorych wszystkich utáionego Bostwá wdźięk się wydawał, tákże też sposob ow, ktorym ták w stanie, iáko w spráwách prawdźiwego człowieká codźień się pomnażał y rosł, uważáłá; ustáwnie to w sercu swoim rozbieráłá. *Luc: 2. v. 19.* y heroicznymi wszelákich cnot áktámi się záwsze zábawiáłá, Boską miłośćią wielce zápalona. Niemniey tákże poważáłá sobie Boskie to Dźiećie, iáko Syná Oycá Przedwiecznego, y BOGA prawdźiwego: á ták BOGU y Stworcy swemu powinny pokłon czynić umiáłá, áby przećię kochániu prawdźiwey y przyrodzoney Mátki bynamniey nie ustąpiłá; oboie bowiem to w nayczystszym y szczerośći nieporownáney pełnym iey sercu pomieśćić się szczęśliwie mogło, y pogodźić. Nayozdobnieyszy záś miedzy Synámi ludzkiemi, często się więc przechadzał, rospuszczone włosy lekkim wiátrem wzruszone miawszy (te záś w proporcyą przyzwoitą wyrosły, bynamniey nie zbytecznie, ták, że żaden z nich nie wypadł, áż kiedy od kátow były wyrwáne) y z tego poyrzenia ná ukochánego Syná swego Naysłodsza Mátká Jego, inne tákże nieiákie, á te prze-dźiwną słodyczą y mądrośćią nápełnione áfekty y skutki w sobie uznawáłá. Cokolwiek záś przytym lub wewnątrz ná duszy, lub powierzchownie spráwowáłá, we wszystkim, samym w prawdźie Anjołom ku podźiwieniu wielkiemu, Nayświętszemu záś Synowi á Stworcy swemu, wielce przyiemna byłá.

741. Ná ostátek, we wszystkich tych drogách, ktore Syn Boski y Mátká Jego do Kośćiołá Sálomonowego podeymowáli, pewnym niektorym osobom dobroczynnymi się znácznie stáli, poniewaź wiele ich do poznánia BOGA przywiodszy, y od grzechow oswobodźiwszy usprawiedliwiáli, ná drogę ich wiecznego kieruiąc żywotá, lubo to nieiáko táiemną mocą się stáło, iesżcze bowiem nie było czásu przyzwoitego, ktoregoby się Náuczyciel prawdy, świátu iáwnie pokazał. Gdy záś przedźiwna Mátká bárdzo dobrze znáłá, że to są owe spráwy, ktore Przedwieczny Oćiec Nayświętszemu Synowi swemu szczegulnie zálećił, przeto do ich wykonánia Zbáwićielowi świátá iáko instrumentem byłá, ále to skryćie y nieznácznie. Aby więc zá tym postępowáłá sobie z táką, ktora ná nayrostropnieyszą z białychgłow przystáłá koło wszystkiego mądrośći zupełnośćią, coby w káżdey drodze należáło czynić? w ktorych gośćinách stánowiská mieć? od BOGA Człowieká rády y rozrządzenia żądáłá; bárdzo bowiem dobrze znáłá Naydostoynieysza Niebá Krolowa, że przez to wyznáczenie, Nayświętszy Syn Boski doda przyzwoitych śrzodkow, ná spráwowánie swoich owych dźieł, ktore mocą Przedwieczney Jego Mądrośći przeyrzáne były y przeznáczone.

742. Gdźie nocowáli, czy to gdźie w gospodźie, czy gdźie w otwártym polu było, (á bywáło w polu) Boskie Dźiećię y Mátká Jego, nigdy się nie odłączyli od śiebie. Byłá tedy przy Synu y Náuczyćielu swoim Naychwalebnieysza Pánná, zápátruiąc się pilnie ná wszystkie Jego spráwy, áby ich mogłá náśládowáć. Toż tákże y w Kośćiele czyniłá, gdźie nie tylko modlitwy y prożby od Słowá Wćielonego Niebieskiemu Oycu prezentowáne, ále też Człowieczeństwá Jego, iáko niższego upokorzenie, y uczynione głębokie poszánowánie, z ktorym nádáne sobie od Bostwá, odbierał dobrodźieystwá, poznáłá. Po kilká rázy tákże Przeczysta Pánná támże słyszáłá głos Oycá Przedwiecznego mowiący: *Ten iest Syn moy kochány, w ktorym sobie wielce upodobałem. Matth: 17.* Widźiáłá przytym y rozumiáłá niekiedy, iákim sposobem Jednorodzony swoy Syn do Oycá Przedwiecznego przyczyniáiąc się zá sobą, iemuż śiebie ofiárował, iáko prawdźiwą Mátkę swoię, á ták z tey wiádomośći, nieporownána w sercu iey rádość byłá. Jeszcze y to poznáłá y widźiáłá, że się zá cáły narod ludzki modlił, y ná pozyskánie ich wszystkich, spráwy y prace swoie ofiárował. Mátká záś Przebłogosłáwiona przy tych modlitwách y prozbách ustáwnie byłá, iák towárzyszką y náśládowcą w też tropy zaraz idącą.

743. Przytym tráfiło się niekiedy, że Niebieska Muzyká Boskiemu Synowi, czy

to wchodzącemu do Kośćiołá, czy drogą idącemu, wesołym y słodkim pieniem przyśpiewywáłá, Mátká zaś Nayprzedźiwnieysza słysząc to śpiewánie, wszystkie iego táiemnice należyćie rozumiáłá, zá przybyćiem nowey nieiákiey ná śiebie świátłośći y mądrośći, z kąd to pochodźiło, że w nayczystszym iey sercu, niewiedźieć co zá płomień Boskiey miłośći się záymował. BOG zaś ták hoynie nowych owych swoich dárow y faworow iey użyczał, że cále niepodobna szczupłym tego rozumem moim obiąć. A to zaś wszystko dla tego się dźiało, áby z tąd ná ponoszenie przećiwnośći, ktore ná nię przypáść miáły, byłá przygotowána, ponieważ bárdzo często po odebránych ták przedźiwnych dobrodźieystwách, iákoby odmálowáne przed nią stawáły owe wszystkie szkálowánia, wzgárdy, sromoty, y boleśći, ktore potym Nayświętszy Syn iey w tymże samym Mieśćie Jerozolimskim miał ponośić. Aby zaś káżde z osobná dotkliwiey y boleśniey w nim oglądáłá, Boskie Pácholę przed Jey Obliczem do modlitwy się ukłádał, ták właśnie, że go Naykocháńsza Mátká obecnego przed sobą miáłá, á iáko Boską iásnośćią oświecona ná Niego pátrzáłá, ták też iák prawdźiwego BOGA, oraz tákże iák prawdźiwego Syná kocháłá, Symeonow iednák miecz, z nieznośną boleśćią skrytośći sercá iey głęboko przenikał, á w tym się obfitymi łzámi zálewáłá, przyszłe Nayświętszego Syná swego zniewagi, ćiężkośći, y hániebną á sromotną, ktorą miał bydź zgładzony z świátá śmierć, uprzedzáiącym wzdychániem przeczuwáiąc y gorzko opłákuiąc, że nadobny w postáći nád Synow ludzkich, ták dálece miał bydź zeszpecony, że w oczách wszystkich niby trędowátym się pokazał. Ná uśmierzenie tego żalu przykrośći, Boskie Dźiecię do niey się obracáć zwykło, mowiąc nieiáko, áby chćiáłá tą, ktorą sámáż ku ludzkiemu narodowi miłośćią się zákázywáłá, rozszerzyć serce swoie, y te obogá śiebie boleśći Przedwiecznemu Oycu zá tychże ludźi zbáwienie, mocnym umysłem ofiárowáć. Ofiárowáli álbowiem ná ten czás obádwáy Przenayświętśi Kápłáni Syn Boski y Mátká Jego nieustanną boleśći swoich y żalow Ofiárę, máiąc w nich przedźiwne TROYCA Nayświętsza swoie upodobánie. Ofiárowáli zaś osobliwie zá wiernych, á iesżcze bárdźiey zá przeznáczonych, iákoż, że ći Wćielonego Słowá zasług y odkupienia mieli zupełnie y skutecznie dostąpić. A w ten sposob Naykocháńśi Pielgrzymowie JEZUS y MARYA, po większey częśći dni owe, ktorych wstąpiwszy do Jerozolimy Kośćioł náwiedzáli, odpráwili.



Náuká od Bogárodźicy Pánny dána.

744 JEżeli obowiązánia twego gránice, ktorymi iesteś otoczona, pilną uwagą rozbierzesz, záraz ći wszystká owá praca, ktorą ći podiąć często roskázuię, ná wypełnienie należyte roskazow y świętego práwá Páńskiego, słodką się y łátwą stánie. Ná tym bowiem, iáko ná pierwszym początku y fundámenćie cáłego pielgrzymstwá twego, wszystkiey doskonáłośći Chrześćiáńskiey rzecz záwisłá. Jednákże po ták wiele rázy ćię iuż uczyłám, ábyś przykazánia Páńskie nie ospále, y lekkomyślnie tylko pełniłá; ále raczey ze wszeláką ktora bydź tylko może gorącośćią, y uśilną pobożnośćią: álbowiem przez to sámo wpráwisz się y przynaglisz, że pospolitą mniey się kontentuiąc cnotą, do innych spraw wielu dobrowolnych, y nád powinność się przyłożysz, z miłośći to czyniąc, do czego żadnym práwem nie iesteś obowiązána: ten bowiem Boska Mądrość z prawdźiwymi sługámi y przyiaćiołmi swymi zwykłá przemysł pokázywáć, zwłaszczá, ktorym przez ten sposob chce bydź obowiązánym, iáko też y tobie tym sposobem chce się obowiązáć. Uważay kochánko, iák wielka, trudna, y niebespieczna z śmiertelnego żyćia do wiecznego zostáie drogá, wielka záiste y długa, dla odległośći; nie łátwa, dla przykrośći; niebespieczna zaś, to dla ludzkiey ułomnośći, to dla nieprzyiaćioł chytrośći: doday iesżcze nád to, że czás krotki iest, á niepewny zewsząd koniec, á ten álbo náder szczęśliwy, álbo przećiwnie nieszczęśliwy, á obádwa nieodwołáne. A do tego, od czáłu grzechu przez Adámá popełnionego, żyćie ludzkie stáło się ćięszkie, y mocno do złego skłonne, iezli kto zá iego biegiem idźie, á przytym więzy grzechow y namiętnośći twárde, y trwáłe są, woyná zaś y bitwá ustáwiczna, do tego y ućiech prágnienie, łátwo przewraca umysł, y omamienie oszukánia, sámże rozum tákże cmi y zárąża, áby dobrá poczćiwośći y skutkow nie poznał. A toć wszystko, pielgrzymstwo ludzkie bárdzo wątpliwe y zákończenie niepewne czyni, przymnażáiąc bez przestánku niebespieczeństwá y trudnośći.

745. Do czego wszystkiego przystępuie śliskiego ćiáłá niebespieczeństwo, dla samey ludzkiey ułomnośći, rzecz bynamniey lekce ważona bydź nie ma, gdyż od tego nieustánnego y wnętrznego nieprzyiaćielá, wiele od stanu łáski odpádło. Bárdzo zaś dobry sposob, przez ktory ten nieprzyiaćiel od ćiebie y od wszystkich innych, prętko y bespiecznie może bydź zwoiowány táki będźie, ieżeli żyćie twoie w gorz-

kośći,

kośći, y boleśći wieść ſtátecznie będźieſz uśiłowáłá, ták, że áni ſpoczynku, áni żadnego zmysłow przypuśćiſz ukontentowánia, poſtánowiwſzy niby z niemi nierozerwáne przymierze, áby nigdy nie wykroczyły, áni do iákiey rzeczy bárdźiey niż rozum zdrowy dopuſzcza, ſkłonne były. Procz tego, w tym tákże známienite maſz łożyć ſtáránie, ábyś z wielkim záwſze uśiłowániem Boſkiego większego trzymáłá śię upodobánia, y oſtátniego tákże końcá twego, do ktorego zmierzaſz, doſtąpić zápewne chćiáłá. A przez to ſámo, w náśládowániu moim potrzebá, ążebyś záwſze pilną byłá, do ktorego ćię ták wiele rázy záprzaſzám, y wywoływam, ſzczegulnie prágnąc, ábyś ztąd do wſzelákiey cnoty y świątobliwośći pełni, doſzłá. Uważay tedy, z iáką ia gorącośćią y ochotą, y ná naymnieyſze tákże okolicznośći baczeniem, rzeczy ták wyſokie ſpráwiłá, nie żeby mi od BOGA były do czynienia nákazáne, ále dla większego Jego upodobánia wypełnione. Podobnym tákże tym ſpoſobem pobożne zabáwy, nabożeńſtwá, y duchowne ćwiczenia bez odwłoki powtarzay, y we wſzyſtkim ty Niebieſkiemu Oycu, nowe záwſze modlitwy y ofiáry zá ludzkie zbáwienie poſyłay: ile tákże możeſz, przykłádem y nápomnieniem innych do dobrego ćiągnij, ſmutnym poćiechy, słábym ſercá, á upádłym pomocy dodaway, zá wſzyſtkich náwet ieżliby tego było trzebá, krew włáſną, y żyćie łożyć bądź gotową. A potym, procz tego wſzyſtkiego Naykocháńſzemu Synowi moiemu, wdźięczną śię pokaż, że nie uważáiąc ná ſromotną niewdźięczność ludzką, ich iednák nieuſtánnie záchowuie, y ſwych dobrodźieyſtw uczęſtnikámi czyni. Szánuyże niezwyćiężoną miłość Jego, ktorą ſerce śćiſnął y ieſzcze śćiſka, poſpołu tákże uważay, y pátrz, iákom go ia pilnie náśládowáłá, y ieſzcze w teyże miłośći trwáiąc náśláduię. Po tobie záś tego żądam, żebyś go iáko Naysłodſzego Oblubiencá twego, y mnie iáko Miſtrzynią twoię w ták wyſokiey cnoćie ná wzor y przykład bráłá.

ROZDZIAŁ IV.

Gdy Pan IEZVS doſzedł lat dwunaſtu, z Rodźicámi ſwoimi wſtąpił do Ierozolimy, y tám przed nimi śię ukrywſzy, w Kośćiele zoſtał.

746 WEdług tego co śię wyżey powiedźiáło, Nayświętſi náśi Pielgrzymi JEZUS, MARYA, y JOZEF, co rok podczás Wielkonocy ná odpráwowánie tey Uroczyſtośći wſtępowáli do Jerozolimy. Gdy tákże Boſkie Dźiećię dwunaſtu lat doſzedł, y iuż czás był, áby Boſkiey ſwoiey y Niedoſtępney Swiátłośći promienie rozpoſtárł, ná tęż Uroczyſtość według zwyczáiu dniá świętego, znowu wſtąpili do Jeruzalem. Siedm dni nieuſtánnie trwáłá tá Prázniku Uroczyſtość, iáko w práwie poſtánowiono, nayſolennieyſze záś dni były pierwſzy, y oſtátni. Dla czego Niebieſcy náśi Názáreyczykowie wſzyſtkie śiedm dni w Jerozolimie przebyli, według zwyczáiu innych tákże Izráelitow, Uroczyſtość tę oddáiąc BOGU, pokłon y modlitwy odświetne w poſpolitośći nieiáko odpráwuiący, lubo iednák dla oſobliwych y ſkrytych Páńſkich táiemnic, od ludu dáleko ſtali, y wſzyſtkich dáleko przechodźili. A ták Naybłogosłáwieńſza Mátká, y Pánieńſki iey Oblubieniec, káżdy według ſwey iednák proporcyi, w te dni od ſzczodrobliwey Ręki Boſkiey ták wyſokie fawory y dobrodźieyſtwá odebráli, że ludzki wſzytek zmysł przenoſzą.

747. Gdy też iuż śiodmy dźień wyſzedł trwáiącey Uroczyſtośći, poczęli śię wracáć do Názáretu: á wyſzedſzy oni z Jeruzalem, pozoſtał śię w niey Pan JEZUS. *Lucæ 2.* dopuśćiwſzy, áby ſzli ſami Rodźice, á nie poſtrzegli, ukrywſzy śię nieiáko, ążby śię w drogę wybráli, nie wiedząc coby on zámyślał. Co áby ſnádniey śię było ſtáło, zázył ſamego świętnego zwyczáiu, y zgromádzonego ludu wielkośći, ktora wzdy podczás támtey Uroczyſtośći liczna doſyć byłá, ták męſzczyzn iáko y białogłow, ták iednák, że dla przyſtoynośći y uczćiwośći, męſzczyzná od białogłow oſobno chodźili. Jeźli záś ktore dźieći przyprowádźili, te lub z Oycámi ſwemi, lub z Mátkámi ſzły według upodobánia: áni bowiem ſtrony tych byłá iáka nieprzyſtoynośći okázya. Przeto S. JOZEF nieiáko mogł ſobie zápewne perſwádowáć, że Boſkie Dźiećię przy Nayświętſzey Mátce w towárzyſtwie zoſtáie, iáko to, z ktorą nayczęśćiey zwykł przebywáć, áni też z inney ſtrony mogło w myśli iego poſtać, żeby Niebieſka Pánná bez niego miáłá kiedy odeyść, gdyż nád wſzyſtko go kocháłá, y nád wſzyſtko ſtworzenie, czy Anjołow, czy ludźi ſzánowáłá. A Naychwalebnieyſza Krołowa cáłego świátá, nie ták gruntowne miáłá rácye, dla ktorychby rozumiáłá, że Dźiećię Pan JEZUS w towárzyſtwie z JOZEFEM S. poſzedł: ále ták Pan rzeczy roſporządźił, gdy Przeczyſta Mátká w ten czás innymi, á tymi Boſkiemi cáłe y świętymi myślámi byłá zábáwna, ták, że ná początku niebytnośći Boſkiego Dźiećięćiá nie uważáłá, áż gdy śię ſámę bez naykocháńſzego y słodkiego Syná obaczyłá,

poczęłá mieć tę opinią, że go z ſobą Naychwalebnieyſzy Pátryárchá á ſwoy Oblubieniec JOZEF poiął, y ſamże Pan Niebieſki ſwoią go prezencyą chćiał ućieſzyć y ubłogosłáwić.

748. A ták w podobney trwáiąc perſwázyi y rozumieniu Nayświętsi Podrożni ći MARYA y JOZEF dżień ieden uſzli, iáko świádczy *Łukaſʒ S. c. 1.* A ponieważ záś wychodząc z Kośćiołá y z Miáſtá Jerozolimſkiego, rożnymi ſzli drogámi, ták potym w drodze znowu, káżdy mąż z żoną ſwoią y dżiećmi ſię ſchodżili. Stáło ſię tedy, że też Nayświętſza PANNA, y Pánienſki iey Oblubieniec ná to mieyſce przyſzli, gdżie im po wyśćiu z Miáſtá Jeruzalem pierwſzy nocleg odpráwić y goſpodą ſtánąć było potrzebá: widząc tedy dopiero w ten czás Przeczyſta MATKA, że Boſkie Dżiećię z JOZEFEM S. nie przychodżi, iáko rozumiáłá, także też S. Pátryárchá nie zaſtawſzy go przy Mátce ſwoiey, nátychmiaſt niezmiernym podżiwieniem ſą oboie nápełnieni, ták, że w zádumieniu będąc niewypowiedżianym, iedno do drugiego y słowká czás iáki nie mogł przemowić. Ale káżde z nich z ſtrony ſwoiey głęboką pokorą unizáiąc ſię, właſnym rozſądkiem ſobie ſámemu winę przyznawáli, że nieiáko oniż przyczyną byli, że niedbále pilnuiąc Nayświętſzego Syná ſwego, dopuśćili mu od ſiebie odeyść, y z oczu práwie zniknąć, ponieważ táiemnice oraz y ſpoſobu, iáko ſię rzecz przydáłá nie wiedżieli. Powżiąwſzy iednák pochwili nieco odwagi Niebieſcy Oblubiencowie, ćięſzkim żalem wzáiemnie zdięći, coby iednák w tym rážie czynić należáło, rádżić poczęli. A ták Naykochánſza wtedy Mátká Boſka do JOZEFA S. rzekłá; Oblubieńcze y Pánie moy! nie może ſię uſpokoić ſerce moie, poki nátychmiaſt nie poydżiemy ſzukáć Nayświętſzego Syná mego. Chwyćiwſzy ſię tey náprętce rády záraz ią poczęli wypełniáć, Boſkiego Páchołęćiá y tám y ſam naypierwey miedzy krewnymi, y znáiomymi ſzukáiąc. Ale gdy nikt o nim znáku żadnego y śládu mogł pokazáć, tym bárdżiey też żalu nie mogł nikt ukoić, y owſzem tym bárdżiey rosł, gdy iáki táki powiedżiał, że kogo ſzukáią, oni przez cáłą drogę od Jeruzalem, nigdżie go nie widżieli.

749. W tym boleſna Mátká do Swiętych ſię Anjołow obroćiwſzy Strożow ſwoich: á z tychći owi, ktorzy Nayświętſzego Imienia JEZUSOWEGO piątnem y cechą ſą wyznáczeni, (iáko mowiąc o Obrzezániu iuż ſię námieniło) z ſamym Pánem byli, inni zás przy Naydrożſzey Mátce zoſtawáli. A toć ſię záwſze dżiać zwykło, ilekolwiek rázy Syn y Mátká ná rożnych mieyſcách byli. Do tych tedy, ktorych dżieśięć tyśięcy było wſzyſtkich Anjołow, Krolowa mowę ſwą uczyniłá pytáiąc. *Przyiaćiele y towárzyſʒe moi, ſłuſʒna żalu mego przyczyná nie ieſt wam táyna, przeto obowiezuie was, przynamniey wy utrapioney dodayćie poćiechy, powiedżćie zátym gdżie ieſt? ktorego kocha duſʒá moiá.* Cant: 3. *ábym go ſʒukałá y ználazłá. Wſpomożćie te, ktora ieſt ſtrapionego y zwatłonego ſercá, ináczey nie bedżie iuż ſerce moie znośić niebytnośći Naywyżſʒego Dobra, y ſamego żyćia ſwego, ále gwałtem ſie z ćiáłá wydrze, y z mieyſcá ſwego, aby go coprędzey znalazło.* Ale SS. Anjołowie, gdy Páńſką wolą, według ktorey tá dla przyczynienia zasług Błogosłáwioney Mátce podána ieſt okázya, bárdzo dobrze wiedżieli, áni do wyjáwienia Boſkiey táiemnicy iuż czás pozháli, luboć onym nie ſchodżiło ná widzeniu Stworcy, Páná, y Odkupićielá náſzego, iednákże inne niektore do poćiechy podawáli ſpoſoby, lubo nie oznáymuiąc ná ten czás gdżieby ſię iey Syn Nayświętſzy obracał, albo czymby ſię zábawiał. Wżiąwſzy tę odpowiedź, w nowe ieſzcze wątpliwośći wpádłá: zkąd to było, że Nayroſtropnieyſzey Pánnie troskow, zgryzliwośći, łez, y wzdychánia z nieznośnym żalem przybyło, kiedy ták ſtáránnie ſzukáłá nie zgubionego kwartniká, iáko Ewángeliczna owá białogłowá, ále cáłego Niebá y żiemi Skárbu.

750. Wſzyſtkę tę rzecz ſamá z ſobą Niebieskiey Mądrośći Mátká rozważáłá, á ſerce zá rozmáitymi opiniámi ſię uwodżiło. A naprzod niby przyſzło iey ná myśl, nuż podobno Archelaus Oycowskiey Korony y okrućieńſtwá dżiedźic, wżiąwſzy wiádomość o Dżiećięćiu JEZUSIE, mogł go kazáć złápáć. A luboć ták z Ksiąg Piſmá S. iáko y innego objáwienia, y owſzem z ſameyże tákże Nayświętſzego Syná y Miſtrzá ſwego náuki zápewne wiedżiáłá, że ieſzcze czás Jego Nayświętſzey Męki y Smierći nie przyſzedł, áni teraz Zbáwićielowi iák ſwoiemu ták naſzemu, miało bydź żyćie odebráne, mieć iednák poczęłá podeyrzenie, y obawiáć ſię, áby ſnać oczywiśćie poznány, á potym do więżienia nie wzięty, tám nie był bárdzo zle tráktowány. Do tego tákże przypádło według nieiáko geniuſzu głębokiey pokory, przećiwko ſamey ſobie máiącey podeyrzenie; á nuż! podobno mniey ſię podobáłá pilność w usłudze Jemu pokazána, że dłużey ſię mu báwić náprzykrzyło, y ták do przyſzłego ſwego Poprzedniká ná puſzczą odſzedł S. JANA. Niekiedy tákże nieprzytomnego Dobrá ſwoiego śćigáiąc, ſerdecznym áfektem w ten ſpoſob mowiłá: *Słodkie moie kochánie, y Chwało duſʒy moiey: wiemći práwie prágnienie twoie, ktory ná tym wſʒytek ieſteś, ábyś ćierpiał zá ludżi, ták, że nie tylko przed przykrośćią żadną, áni utrapieniem nie uchodżiſʒ,*

ále mocą niezmierney miłości twoiey przymuſzony, dobrowolnie y umyślnie ſie ná nie náráżaſz, zkąd ná mnie żal, y boiaźń iákiegoś złego przypadku powſtáie. O Pánie y BOZE moy! gdźież ſie podźieie? gdźie poydę? gdźie ćie znaydę o Swiátło oczu moich. Y tákże ći ſie podoba, áby życie moie od tego miecza ktorym ieſtem od Ciebie odłączona, padła zámordowána? Ale czemuż ſie dźiwuie, że ſie ſmuce z twey niebytności twoiey, y towárzyſtwá iego ták dálece nie záſłużyłám. Atoli o Pánie moy czemużeś mie ſłodyczą kochánego niegdy dźiećińſtwá ſwego obdárzyć raczył, ieżelim ſkromniuśieńkiego towárzyſtwá twego y náuki, ták pretko pozbyć miáłá? Jednákże áh mnie ſtrapioney! gdym tak dotad iáko Syná mieć y przytuláć nie záſłużyłá, przyznáć iednák należy, żem ći wieczne dźięki powinna, że przynaymniey ſługe y niewolnicą twoią, záraz z początku mną nie wzgárdźiłeś. A ponieważ mieyſcá Mátki y tytułu dobrowolnie uſtepuie, przynaymniey iák BOGA moiego y naywyżſzego, á iedynego Dobrá mego ſzukáć, mieć práwo rozumiem. Niechże mi ſie tedy o Pánie zá twoim pozwoleniem godźi, ſzukáć Ciebie, y czego mi do tego ze mnie niedoſtáie, przez Ciebie niech mi bedźie dołożono, ábyś ſie raczył ſamże odemnie ználeść, z Toba bowiem, y ná iák nayglebſzey puſzczy, miedzy nedzą, boleściámi, utrapieniem, wſzedźie żyć prágne. Pánie moy! w tym záwiſło duſzy moiey prágnienie, aby przez naywymyślnieyſze meki y boleści záſłużyć mi z tego iedno dopuściłeś, ábym umárłá zaraz, ieźli nie znayde: álbo ieźli znayde, z Toba ábym żyłá, y Tobie ſłużyłá. W on czas, ktorego Boſka Twoiá iſtotá przed okiem umyſłu mego niekiedy ſie byłá umknełá, przećież kochana Poſtáć Twoiá ludzka, obecna byłá, choćiażći w oſtrości nieiáko, y mniey łágodna, przećież iednak w tedy przynaymniey Nogi Twoie przed ſoba miałam, do ktorych ſie rzućić mogłam: álec temz y tey ſzcześliwości niedoſtáie, y w oczemgnieniu naviáśnieyſze owo Słońce, ktore mie oświecało, cále zápádło: á ták iuż mi nic procz ćieſzkości y wzdychánia zewſząd wyglądać potrzeba. Ah żywoćie duſzy moiey! cóż Tobie z ſamego ſercá mego zá wzdychánia poſłáć moge? ale y te nie ſą godne, áby od Ciebie były przyiete, y ná twoie záſłużyły łáſkawość, gdyż y oczy moie nie wiedzą, gdźie ználeść maią.

751. Tákći niewinna y przeczyſta gołębicá w uſtáwicznym płáczu y wzdychániu przez te trzy dni zoſtawáłá, o ſpániu, iedzeniu, y ſpoczynku, cále nie pomniąc, y nie ſtoiąc. A choćiaż dźieśięć tyśięcy Anjołow przy niey záwſze było w niewidomey ludzkiey poſtáći áſyſtuiących, y uſtáwnie boleiącą y żáłoſną widźieli, tego iednák nie upátruiąc, gdźieby miáłá ſzukáć y ználeść zgubionego Syná, bynaymniey nie oznáymili. Trzećiego tedy dniá poſtánowiłá go Nayſłodſza Mátká ſzukáć ná puſzczy, gdźie JAN S. przebywał, ponieważ ſię iey bárdzo rzecz podobna zdáłá, że tám Nayświętſzy Syn ſwoy poſzedł, gdy iuż żadnego znáku wynáleść nie mogłá, áby był do Archelauſá posłány. Gdy tedy to poſtánowienie wypełnić chćiáłá, y iuż ſię w drogę ku puſzczy zápuśćiłá, w tym Swięći Anjołowie z támtąd ią odwracáiąc, rzekli, áby ná puſzczą nie chodźiłá; że nie tám ieſt Słowo Wćielone: poſtánowiłá náwet puśćić ſię do Bethleem, y obaczyć, ieżeli nie w ſtáience ſię báwił, gdźie ſię był narodźił, ále y od tey przedśięwźiętey drogi Swięći Anjołowie ią odwodźili: mowiąc, że Pan ieſt niedáleko. A Pánná Przebłogosłáwiona, choćiaż to ſłyſzáłá, y dobrze wiedźiáłá, że nie ieſt táyno Anjołom gdźieby zoſtawał Dźiećię Pan JEZUS, iednákże iáko byłá przezorna, pokorna, y dźiwnie we wſzyſtkim ſkromna, y roſtropna, nic ná to nie rzekłá, áni gdźieby go ználeść mogłá, pytáłá, dobrze bowiem zrozumiáłá, że go przed nią zWoli Boſkiey táią. Z táką wzdy ſtymą y poſzánowániem ſámáż Krolowa Anjelſka táiemnice Boſkie, y Miniſtrow Jego, oraz y Posłow przyimowáłá, y ták wſpániále tráktowáłá. 2. Machab: 2. y był to treſunek ten ieden z owych, ktore ſię kiedy z nią ſtáć mogły, z kąd Krolewſkiego y prawdźiwie mężnego iey ſercá obſzerność iáśnie ſię pokázuie.

752. Był záś táki w tey okoliczności rzeczy, żal Błogosłáwioney Pánny, y boleść, że wſzyſtkich Męczennikow boleści temu wyrownáć nie mogą; táka przytym byłá także ćierpliwość, y ſpuſzczenie ſię ná Wolą Boſką, y iey znoſzenie, że rowney áni ma, áni mieć kto może, á to w náſtępuiące czáſy: álbowiem naypierwey, Syn iey Przenayświętſzy, ktorego ſtráty żáłowáłá, wſzyſtko ſtworzenie cenę ſwoią nieſkończenie przechodźił, uznánie záś, miłość, y ſzácowánie, było tákże nád wſzyſtko nálze pomyślenie. Procz tego, wątpliwość byłá náder wielka, á z tym wſzyſtkim o przyczynie żadnym ſpoſobem nie wiedźiáłá, iáko ſię powiedźiáło. Y to ieſzcze przydáć tu trzebá, że przez te trzy dni zoſtáwiona ieſt od Páná przy poſpolitym ſtanie, w ktorym niekiedy byłá, gdy niby według zwyczáynego ſtanu łáſki, bez oſobliwych owych y nád potocznych darow zoſtawáłá, álbowiem oprocz widzenia y rozmowy Anjołow, inne wſzyſtkie dobrodźieyſtwá, ktoremi przedtym Nayświętſzą iey Duſzę czętokroć rozweſelał, cále uſtáły. A z tąd wolno nieiáko ſię domyśláć, iáki to wielki był Naykocháńſzey, y Przenaydoſtoynieyſzey Mátki żal. Ale o przedźiwna świątobliwości, roſtropności, mężności, y życia doſkonáłości!

łośći! ktora w niesłychánym tym ſercá ućiſku, y zbytecznym práwie żalu, nie ieſt zmieſzána, y nic bynaymniey wnętrznego, álbo powierzchownego uſpokoienia nie poſtradáłá, nic cále gniewliwego, álbo niećierpliwego, nic opieſzáłego, álbo iákiego innego wzruſzenia do umysłu nie przypuśćiłá; żadne słowo zdrożne nie wyſzło, ſmutek nierozgárniony, álbo uteſknienie, nic nie wſkoráło; co iednák zá náſtąpieniem iákiey przećiwnośći, wſzyſtko ieſt záraz pogotowiu w innych Synách Adámowych, y rozrzuch czyni, á náwet bez przećiwnośći, częſtokroć wſzyſtkich namiętnośći y mocy pomiárkowánie przełamuie. Przećiwnie záś, wſzyſtkich cnot Naymożnieyſza Páni zewſząd niebieſkie iákieś pokázowáłá uśmierzenie, y porządek. Ztąd, łubo nieco umysł iey był niezmierną boleśćią zrániony, á nád wſzeláki zwyczay przeráżenie to dokuczáło, iednák oná záchowáłá miárę we wſzyſtkich ſwoich obrzędách, ták, że áni uſzánowánia, áni Chwały Boſkiey w naymnieyſzey rzeczy nie umknęłá, áni modlitew y prożby ſwoiey, ktorą zá narod ludzki, innych czáſow záwſze czynić byłá zwykłá, teraz záś nád to, dla ználeźienia Nayświętſzego Syná ſwego, iákoby w dwoynaſob nigdy nie opuśćiłá.

753. Tą tedy Boſką Mądrośćią, y wyśmienitą pilnośćią do tego nápełniona, przez owe trzy dni, uſtáwnie ſzukáłá záwieruſzonego Nayświętſzego Syná ſwoiego, pytáiąc ſię rozmáitych ludźi o Kochánku ſwoim, y wywiáduiąc od nich, y od Corek Jerozolimſkich, pewne nieiákie znáki iego y przymioty opiſuiąc, á w tym obchodząc miáſto po ulicách, y po przęcznicách upátrowáłá. *Cant: 3. Cant: 5.* Y ták ſpełniło ſię tu, co o tey Przenaychwalebnieyſzey Pánnie Sálomon w pieniách ſwoich obwieſzczał. Pytáły ſię iey niektore biáłegłowy, co tedy zá poſtáći, co zá ſkłádu, y iákiby był kochány, y iedyny Syn Jey, ktorego zgubiłá? ktorym ona opowiedźiáłá z uſt Oblubienicy, ſwoim imieniem Go opiſuiącey, mowiąc: *Kochanek moy biały y rumiany, wybrany z tyśiacow.* Słyſząc to iedná miedzy innymi, rzekłá: *Dźiećie tákiey poſtáći y układnośći, cale wczoráy przed drzwiámi moiemi o iałmużne prośiło, y wźieło ia odemnę. Ale záś przyiemność Jego y nadobność ſerce moie zábráłá. Gdym bowiem iáłmużne mu dawáłá, nie wiem coś wewnaerz ná umyśle moim zá wdźieczna przyiemność y omż śilna uczułám, z kad widzac ubożuchnego, użalitám ſie nád nim, że ták wdźieczne y ozdobne páchole, żebrakiem y ſierota było.* Y teć były pierwſze ślády, ná ktore boleſna Mátká w Jerozolimie o zgubę Syná ſwego nápádłá. Odetchnąwſzy tedy troſzkę w żálu ſwoim, dáley ieſzcze ſzłákowáłá, y wywiádowáłá ſię tákże od innych, a toż iey powiádáno. Więc miawſzy tákie znáki, do Szpitalá mieyſkiego poſzłá, mniemaiąc, że tám między prawdźiwą bráćią y przyiaćiołmi ſwymi, zápewne miáłá ználeść Oblubieńcá uboſtwá, y wynależcę. A gdy tám o nim pytáłá, odpowiedźieli támeczni, że w tey dobie właśnie, przez trzy te dni chłopię nieiákie z niemi zoſtawáło, y przynioſłſzy im iáłmużnę, przedźiwnym ſpoſobem w ſwoich ućiſkách ćieſzyło.

754. Záiſte, znáki te y podobieńſtwá, w Naybłogosłáwieńſzey Mátce słodkie nieiákie y ſerdeczne wzbudzáły áfekty, ktorymi ná wyſzukánie błąkáiącego ſię, oraz y zátáionego Syná wſzyſtkiemi ſię śiłámi udáłá. Przyſzło iey tedy ná myśl záraz, ponieważ gdy iuż nie był z ubogiemi, bez wątpienia, że ſię w Kośćiele iáko w Domu Bożym y modlitwy zábawia. Ták o tym myśląc ey, Swięći, tudźieſz Anjołowie, powiedźieli: *Krolowa y Páni náſzá, bliſko tuż ieſt poćiechá twoiá, zaraz uyrzyſz Swiatło oczu twoich, ſpieſzno tedy do Kośćiołá ſie uday.* A gdy ſię to z Przeczyſtą Pánną dźiało, Swięty Pátryárchá JOZEF, ktory áby ná dwoie ſzukáiąc, prędzey ználeźli, inną ſię drogą był puśćił, záchodźi przećiwko, y ſpolnie ſię z nią potyka, gdyż tákże przez innego Anjołá, y iemu do Kośćiołá iść kazáno. Z tym wſzyſtkim, práwie ſamże tákoż Boſki ten Goſpodarz nieporownanym żalem był nápełniony; chodźił bowiem przez te trzy dni wſzyſtkie, bárdzo ztráſowány y żáłoſny, raz ſam oſobno po rożnych drogách ſię uwijáiąc, drugi raz poſpołu z Nayſłodſzą Mátką wſzyſtkie práwie mieyſcá obchodząc, ták dálece ćięſzkim záwſze był śćiśniony ſtrapieniem, żeby zápewne ná zdrowiu y żyćiu był ſzwánkował, gdyby nie częśćią od Boſkiey mocy pośilony, częśćią od Nayroſtropnieyſzey Pánny y Oblubienicy ſwoiey nieiáko był poćieſzony; oná bowiem rádźiłá, áby záżył iedzenia, áby ſobie po tak ćięſzkiey fatydze nieco ſpoczął, czego on práwie dla prawdźiwey y ſtáteczney miłośći, ktorą miał do BOGA y Człowieká, wſzyſtkiego cále zániedbał; ták bowiem wſzyſtek á wſzyſtek w tym utopiony tylko był ſamym, áby ſzukał dźiećięćiá, że z tey niezmierney gwałtownośći y troſkánia, o pośileniu przyrodzonym zápomniał. Ták tedy Przeczyſta Pánná y Mátká Boſka z JOZEFEM S. w ten ſpoſob od Niebieſkich Dworzan informowána, poſzłá do Kośćiołá, gdźie ſię to tráfiło, co w náſtępuiącym rozdźiale przełożę.



Nauka

Náuká od Błogoſłáwioney Pánny dana.

755 CÓrko moiá: doſyć częſtym doświádczeniem wiádomo ieſt ludźiom, że co ieſt w wielkim upodobániu y kochániu, nigdy bez żalu ćięſzkiego nie bywa, gdy ſię utráći. A táć oczywiſta y wiádoma prawdá, mogłáby náuczyć y wyrzućić rzetelnie ná oczy ludźiom owym świátowym, iáko żadney, álbo práwie bárdzo máło co máią ku BOGU y Stworcy ſwoiemu miłośći, ponieważ od ták wielu, y ták wiele rázy práwie bywa ſtrácony: bárdzo záś máło tákich, ktorzyby tę ſtrátę czuli, iáſnym z tąd dowodem pokonáni, że nigdy Boſkiey miłośći nie zásłużyli, y niegodni, y nigdy z ſkuteczną łáſką iey nie mieli. A iáko więc nie żáłuią tego dobrá utráty, ktorego áni kocháli, áni mieli, dla tego, gdy iuż go utráćili, cále nie máią ſtáránia, áby go ználeźli. Jednákże wielce należy poznáć, iáko tá utrátá Naywyżſzego Dobrá przydáie ſię, y niebytność; álbowiem co inſzego to ieſt, ieżli BOG od duſzy ſię oddala, tylko dla proby miłośći, y przymnożenia zasług, á ieżli ſię oddala dla kary y nienawiśći grzechu. Pierwſze oddalenie, wynalażek to ieſt Boſkiey miłośći, y ſpoſob śiebie owey duſzy, ktora kocha, y kocháć zásłużyłá większego powierzenia. Drugie záś ieſt słuſzną Boſkiego zágniewánia kárą. W pierwſzym, dla ſamey niebytnośći Páná, kocháiąca duſzá w świętey boiáźni, Synowskiey miłośći, tákże przy iákim powątpiewániu, ieżli podobno nie dáłá ſamá przyczyny, upokarza ſię. Y choćiażći nieiáko ſumnienie nie ſtrofuie, ſerce iednák gdy ieſt delikátnego y pieſzczonego kochánia, uznáie niebeſpieczeńſtwo, czuie ſtrátę, a z tąd, według powieśći Mędrcá. *Proverb: 28. v. 14.* błogosłáwionym zoſtáie, gdyż ieſt záwſze boiázliwe, y ogołoćić ſię obawia, *zwłaſzcza gdy przytym nie wie człowiek, czyli miłośći godźien ieſt przed BOGIEM, ale wſzyſtko na przyſzły czas w niepewności ſie zachowuie.* A tym czáſem około tego w śmiertelnym biegu żyćia ninieyſzego, *wſzyſtko zarowno przydaie ſie, tak ſprawiedliwemu, iak niezbożnemu bez rożnice. Eccle: 9. v. 2.*

756. To zaś ſamo niebeſpieczeńſtwo według Mędrcá. *Eccl: 9. v. 3.* ieſt naygorſzym ze wſzyſtkich, ktore ſię pod Słońcem dźieią, gdyż z tąd ſercá niezbożnych y zuchwałych nápełniáią ſię złośćią y záćiętośćią, ták, że ſamych ſiebie fałſzywym nieiakim zdániem beſpieczeńſtwá záwodzą, widząc, że rzeczy iák ſobie, ták y innym bez bráku zárowno ſię przydáią, áni pewnym znákiem doyść można, ktoby miedzy ludźmi wybránym, kto niepráwym, kto przyiaćielem, kto nieprzyiaćielem, kto ſpráwiedliwymby zoſtawał, y ktoby ná nienawiść, á kto ná miłość zásłużył. Atoli ieżli człowiek bez záchmurzenia páſſyi, y záwiedzenia ſwych namiętnośći, ſumnienia ſię ſwego porádźi; to káżdemu prawdę ſámę powie, o ktorey wiedźieć, rzecz bárdzo pożyteczna. Albowiem, ieżli to przećiwko popełnionym grzechom będźie ſię odzywáć, wierutne głupſtwo ieſt; ieżli nie ſámemu ſobie przyznáć zechce, początek tego złego y ſtráty, ktorą ćierpi; y uznáć, że dla winy ſwoiey opuſzczony, oraz, że wypadł z poſſeſſyi Łáski Boskiey, y Naywyżſzego Dobrá poſtradał, dla złośći ſwoiey. Jákoż gdyby rozum ludzki był wolny, y wyczyſzczony, to ſamo, że nie ták dálece z przenikáiącym żalem uważa ſtráty poćiech duchownych, y uſzczerbku łáski skuteczney, potężnym miáłoby mu bydź dowodem ná pokonánie śiebie ſámego, że Miłośći Boskiey cále zániedbał; álbowiem, ieżeli duſzá ſtworzona do wieczney ſzczęśliwośći, y przeznáczona, o podobne iuż rzeczy nie ſtoi, ieſt to znák bárdzo mocny; że tey ſwoiey ſzczęśliwośći áni żąda, áni kocha, gdyż iey práwie z żadną pilnośćią nie ſzuka, áni przykłada ſtáránia iákiego, áby mu ſię zá doſyć ſtáło, y przynaymniey wyrobił ſobie ná tę pewność, ktora w tym żyćiu śmiertelnym może ſię doſtáć względem tego, áby doſzedł, że nie przez ſwoię winę popadł ſtrátę ták wielką Dobrá Naywyżſzego.

757. Jać záiſte, gdym Nayświętſzego Syná mego, co do powierzchowney w ćiele obecnośći zgubiłá, lubo byłá nádźieiá Jego ználeźienia y przywrocenia, iednákże miłość, z owey wątpliwośći, ktorą miáłám o przyczynie Jego niebytnośći, niezmiernie będąc wzruſzona, uſpokoić mi ſię żadnym ſpoſobem nie dopuśćiłá, pokim go ſzukáć nie poſzłá. A ták znowu y w tym chcę ábyś byłá moią rowiennicą, y náśládownicą kochánko moiá; czyli to więc Pan od ćiebie odeydźie, álbo przez twoię winę odpędzony; lub ſam dobrowolnie dla ſprobowánia miłośći y doświádczenia gorętſzey do ſiebie chęći. Jednákże áby ſię to kiedy z twoiey przyczyny y winy ná ukaránie twoie nie tráfiło, w tym ſtáránie twoie wſzyſtko powinnáś łożyć, áby áni utrapienie, áni ućiſk, áni chudobá y ogołocenie, áni niebeſpieczeńſtwo, áni przeſládowánie, áni miecz, áni wyniosłość, áni głębokość odłączyłá ćię od Dobrá Naywyżſzego: álbowiem ieżeli ty ſámá ſtánieſz ſię mu wierną (iáko ći bydź wierną należy) áni go zechceſz utráćić, toć zá tym, áni Anjołowie, áni Xiążętá, áni Mocy, áni żadne inne ſtworzenie oddalić ćię nie może, y pozbáwić BOGA twego. *Ad Roman: 8. v. 35.*

v. 35. Ták bowiem mocne łą więzy y łáńcuchy miłośći Jego, że procz samey woli ludzkiey, rozerwáć ich nikt nie może.

ROZDZIAŁ V.

Nayświętsza Mátká Boska y IOZEF S. po trzech dniách, znáyduie Dźiećię Páná IEZVSA, wKośćiele rozpowiádáiącego miedzy Doktorámi.

758 W Przeszłym rozdźiale iużći poniekąd zniosła śię tá wątpliwość, ktorą podobno niektorzy wzniećićby mogli o sposobie, iákimby Przebłogosłáwiona Pánná, Krolowa Niebieska, lubo ták przezorna w nieustánnym towárzystwie Nayświętszego Syná swego, y dźiwnie pilna w wszelákiey usłudze Jego, mogłá Go iednák z oczu swoich spuśćiwszy pozbyć, że niewiedźiáłá, áni postrzedz mogłá kiedy w Jeruzalem pozostał. A choćiażći ná ustáwienie tey wątpliwośći dosyćby było powiedźieć, że bez pochyby ták Pan chćiał rzecz, y mogł ią rozporządźić; dowiodę iednák tu ieszcze obszerniey, iákim śię to sposobem stáło, iż Przebłogosłáwiona y Nayukocháńsza Mátká bynaymnieyszey w tym nie popádłá niedbáłośći, áni tego z rozmysłem y wolą swoią nie postrzegłá. To záś pewna, iż Boskie Dźiećię, procz ták wielkiey zgrái ludźi, innego tákże sposobu nádprzyrodzonego záżyło, iákoż bez niego ledwieby śię stáć mogło, áby ták pilny dozor Przeczystey y kocháiącey Mátki miał śię oderwáć, y czułá spolność, niby świętym tym oszukániem mogłá bydź záwiedźiona, gdyby bowiem co podobnego tráfić śię nie miáło, Słońce to, zá ktorego powodem we wszystkich drogách swoich postępowáłá, bez postrzeżenia, zniknąć w oczách iey żadną miárą nie mogło. Więc tedy ták śię rzecz ma, y ták śię tráfiło: gdy iáko śię powiedźiáło, Męszczyzny od białogłow śię odłączyli, BOG Naywyższy widzenie nieiákie swego Bostwá zesłał ná iey rozum, ták iednák, że mocą wysokiey tey náder táiemnicy sobie pokazáney, wszystká á wszystká, cále śię wnętrzną uwagą zátopiłá, co záś do powierzchownych spraw należy, ták byłá od nich oderwána, á w sobie wnętrznie zápalona od zmysłow odszedszy, że ich do niczego innego záżyć iuż nie mogłá, tylko do sámego wybránia śię w drogę, y to przez niemáłą część tey drogi, iednákoż iey umysł wszystek á wszystek słodkośćią owey poćiechy y widoku Páńskiego był niezmiernie ogárniony. Święty záś JOZEF tę po sobie miał rácyą, o ktorey śię wyżey powiedźiáło: luboć y on tákże, wysoką nieiáko wzbiwszy śię ku Niebu uwagą, nie bez táiemnice rozumiał, że zápewne Dźiećię przy Mátce zostáie. Tákim tedy sposobem został śię Dźiećię JEZUS w Jeruzalem, od swych Rodźicow odłączony. Gdy záś w niemáłym drogi y czásu przećiągu, Przeczysta Pánná samę śię bez Nayświętszego Syná swego idącą postrzegłá, w ten czás dopiero rozumiáłá, że iest z Swiętym JOZEFEM polpołu, ktorego był od innych zá Syná mniemány.

759. To śię záś práwie tráfiło przy mieyskiey bramie, ktorędy zátym Boskie Dźiećię tudźiesz do Miástá powroćiwszy, począł ulice obchodźić, z zwyczáiu záś swoiey Boskiey umieiętnośći, iuż od tąd bárdzo dobrze wiedźiał, co mu śię w nich ná potym tám stáć miáło, á ták Przedwiecznemu Oycu swemu, ná zbáwienie dusz ludzkich, iuż to w tedy ieszcze wszystko ofiárował. Więc przez owe trzy dni, od domu do domu iáłmużny żebrał, iuż nie iáko od tąd pokorne żebráctwo, iáko właśnie świętego ubostwá płod pierworodny, przykłádem swoim y powagą wzniećić chcąc, y ustánowić. Náwiedzał do tego Szpitale ubogich, im wszystkim naprzod poćieszenie, á potym też wyprosżoney część jáłmużny dáiąc: y owszem niektorym chorym ćiáłá uzdrowienie, iáko też wielom zbáwienie duszy sporządźił, wnętrznie ich oświecáiąc, y do śćieszki żywotá wiecznego náprowadzáiąc. Osobliwie iednák, ku niektorym dobrze czyniącym sobie, od ktorych brał jáłmużnę, w nádániu większey ieszcze, y obfitszey łáski, y oświecenia cudownie śię hoynym pokazał, że iuż ná ten czás záczynał pełnić swoię obietnicę, ktorą miał potym Kośćiołowi swemu uczynić, to iest, że ktoby spráwiedliwego y Proroká, w Imię Proroká y Spráwiedliwego przyiął, zapłátę tákże y nagrodę Proroká y Spráwiedliwego miał odebráć. *Matth: 10. v. 41.*

760. A gdy w tych, y tym podobnych innych uczynkách według woli Przedwiecznego Oycá swego śię spráwił, zá tym do Kośćiołá poszedł. A tám też dnia owego trzećiego, o ktorym S. Ewángelistá námienia, Rábinowie, to iest, práwá Moyzeszowego wiádomi Doktorowie y Náuczyćiele ná iedno śię mieysce byli zeszli, áby cokolwiek było trudnośći o niektorych mieyscách Pismá S., o tym śię wzaiemnie rozmowili. Przypádłá ná ten czás dysputá o przyiśćiu Messyaszá, poniewaz temi láty, od Národzenia Janá Krzćićielá, y Krolow Wschodnich przyiázdu bieżącymi, rzecz pewna byłá, iż śię niektore cudá, y niezwyczáyne osobliwośći przytráfiły, ták dálece, że iuż pospolićie miedzy Zydostwem tá śię wieść rozniosłá, iákoby mu náznáczony

czás iuż się spełnił, y owszem, że iuż ná świećie ma się znáydowáć, ále nieznácznie, y nikomu niewiádomy. Ták tedy owi záśiadszy w swoich Kátedrách, tę powagę po sobie pokázywáli, ktora Náuczyćielom y Mężom umieiętnośćią známienitym przystoi. Przystąpił też Dźiećię Pan JEZUS do tego Doktorow kołá, y ten, ktory był *Krolem Krolow, y Pánem Pánow*, Apoc: 19. v. 16, *y szczera sámaż Mądrośćią, y owszem_ teszcze, Wodzem Mądrośći, á Mądrych Poprawcą*, 1. *ad Cor:* 1. v. 24. *Sap:* 7. v. 15. przed owymi świátá tego Mędrkámi stánął, zá pokornego się Uczniá ze wszech miar pokázuiąc, bynaymniey nie táiąc, że ná słuchánie przyszedł tego, o czym mowá byłá, áby poiął cokolwiekby rospowiádáno. Byłá zás ná ten czás dysputy, y kwestyi máterya: ieżeli obiecány Zbawcá świátá iuż przyszedł, álbo, czy iego ná świát przyśćia czás się dopełnił? czyli nie?

761. Mniemánia Doktorow, bárdzo były miedzy sobą rożne, koło przytoczonego ná tę dysputę ártykułu, gdy iedni temu przyznawáli, drudzy zás przeczyli. Ktorzy stawáli przecząc, wspieráli się ná niektorych Pismá y Prorokow świádectwách opák rozumiánych, o ktorych dobrze Apostoł powiáda, *że pismo bez Duchá zábija* 2. *ad Cor:* 3. *v.* 6. ponieważ ći Mędrcowie ułożyli sobie byli w głowie státecznie, że Messyasz ma przyść z Májestatem y Krolewską wspániáłośćią, áby lud uwolnił w potędze mocy swoiey od wszelákiey doczesney go niewoli narodow wyprowadzáiąc: Tey zás potęgi iuż y znáku nie mász w cáłym Narodźie Zydowskim, ták dálece po te czásy osłábiáłym, że się od iárzmá Rzymskiego Páństwá żadną miárą odiąć nie może. Y záiste tá perswázya wielką moc miáłá y wagę u ćielesnego owego ludu, gdyż wspániáłość y okazáłość Messyaszá obiecánego, tákże odkupienie iego, ktoreby miał Boską mocą narodowi swemu spráwić, im tylko sámym, y w doczesnym pánowániu tylko, y źiemskim rozumieli bydź uczynioną, iáko podźiśdźień rozumie tenże narod niezmiernie záslepiony, sercá swe pod zasłoną nieiáką upornie trzymáiący. Jákoż áż do dniá dźiśieyszego nie mogli tego poiąć, y przeniknąć, że chwałá, wspániáłość, potęgá Zbáwićielá nászego, y tá wolność, ktorą nádał świátu, nie iest źiemska, doczesna, y znikoma, ále Niebieska, y wieczna, áni dla sámych tylko Zydow, (lubo im przed innymi naypierwey byłá ofiárowána) ále cáłemu narodowi ludzkiemu, y wszystkim Adámowym potomkom, bez bráku iest spolna.

762. A gdy Dźiećię P. JEZUS, Náuczyćiel prawdy, poznał że zákończenie sprzeczki ná słábszą stronę poydźie, y w błędźie się rozeydźie: choćiaż bowiem niektorzy przećiwne rozumienie trzymáli, máło iednák tákich było, y to powagą, tákże pozornemi rácyámi innych, łátwo mogli bydź zátłumieni. Ponieważ zás Boski Jego Máiestat, *dla_ tego ná świát przyszedł, áby świádectwo dał prawdźe_.* *Joan:* 18. *v.* 37. ktorą on sam, nią był, przeto, nie chćiał dopuśćić, naybárdźiey w tey okázyi (ná ktorey bowiem ták wiele záwisło, áby się prawdá odkryłá) nie chćiał tedy dopuśćić, áby zá powagą Doktorow omyłká byłá stwierdzona, y błąd przećiwny miał bráć gorę. Nie zćierpiáłá iego miłość niezmierzona, áby ták spráwy iey były niewiádome, żeby nayprzednieysze iey zamysły, y naycelnieysze iuż wyznáczone przedśięwźięćia sámym Doktorom Pismá cále nieznáiome były; ktorzy iednák prawdźiwey náuki przyzwoitymi sprawcámi bydź, y lud w drodze zbáwienney, y wiádomośći Zbáwićielá nászego, ktory wiecznego iest Wynaleźcá żywotá ćwiczyćby powinni. Przeto przystąpiwszy bliżey do rozmawiáiących, zwolná przed nimi okázywáć począł owę łágodność y wdźięk, *ktory sie w Ustách Jego záwierał*; *Psal:* 44. *v.* 3. W pośrzod tedy wszystkich śiedzących wszedszy, dźiwną wspániáłość y ozdobę po sobie pokázywał, niby chcąc iáką wątpliwość zádáć, y nátychmiast miłe spoyrzenie Jego, spráwiło w owych Mędrcách niezmierną chęć nádstáwienia uchá, y wzniećiło prágnienie do słuchánia Jego.

763. Záczął tedy mowić BOG Dźiećiná w te słowá. *Wątpliwość, ktora sie wszczęłá o przyśćiu Messyaszá nieiáko wyrozumiáłem_, niemniey y zákończenie iey zupełnie poiąłem_. Zebym zás tákże swoie trudność przełożył; naprzod rozumiem Prorokow opowiádánie ná tym złożone, że przyśćie Jego ma bydź z wielką potęgą y Máiestatem, iáko przywiedźione świádectwá twierdzą. Ponieważ Izáiasz wyráźnie_ opowiáda, że on będźie Prawodawcą y Krolem, ktory zbáwi lud swoy*, Isaiæ 33. v. 22. *Y tenże gdźieindźiey tákże przyznáie, że przyidźie_ zdáleká z niezmiernym zágniewániem. Do czego stosuie sie Dawid mowiący, że zápali wszystkich około nieprzyiaćioł swoich*. Psal: 96. v. 3. *Dániel zás obwieszcza, że wszystkie pokolenia y narody służyć mu będą*. Dan: 7. v. 14. *Eklezyástyk przytym powiáda, że przyidźie z wielką liczbą Swiętych*. Eccl: 24. v. 3. *A ták Prorocy nieiáko, y cáłe Pismo pełni są podobnych obietnic, żeby zás przyśćie Jego dostátecznie iásnymi y wyráźnymi znákámi było okryślone, byle ich z pilnośćią y świátłem prawdźiwym upatrowáno. Atoli w tych iuż y innych Prorockich obwieszczeniách, ktore zarowno wszystkie prawdźiwe bydź powinny, lubo powierzchownie, przećiwne zdádzą sie bydź sobie, wątpliwość powstáie. A przećie tego potrzeba, áby sie z sobą stosowáły, ták, żeby káżdemu z nich pewne wy-*

rozumienie y ſens było náznáczone, w ktorym wźiete, mogłoby z drugim ſie zgodźić y utrzymáć. Wiec tedy, iáko to ma bydź rozumiáno? co tenże Izáiaß 53. v. 8. powiáda: że on ma przyść z źiemie żyiacych, y że urodzenia Jego kto opowie? że ma bydź náſycony obelgámi. Ze ná śmierć y zábićie, iáko báranek ma bydź prowádzony, áni otworzy Uſt ſwoich. Tákże Jeremiaß świádczy 11. v. 19. *że nieprzyiaciele Meſſyaßá, máia ſie zgromádźić ná Jego prześládowánie, áby záprawne trućizna drzewo rzućili w chleb Jego, y wyſkrobáli Imie Jego z źiemi, lubo pokonáć go nie mogacy.* Nád to *Dawid* Pſal: 21. v. 7. *opowiáda, że ma bydź wzgárda y pomiotłem u poſpolſtwá, y iáko robak, ktorego zá nic máia, y nogámi depca. Záchároyaß tákże powiada, że on ma przyść łáſkáwy, y pokorny śiedzacy ná ośliçy. Y wßyſcy náwet Prorocy ſtrony znákow y piatná obiecánego Meſſyaßá, toż powiadáia.*

764. *A ták, iákimże ſpoſobem to bydź może* (rzekł dáley Dźiećiná JEZUS) *áby ſie Proroctwá pogodźiły, zwłaßczá gdy trzymáć zechcemy, iż Meſſyaß ma przyść, woienna śiła, y wſpániáłośćia Krolewſka zmocniony, ktoraby wßyſtkich Krolow y Monárchow świátá ná głowe poráźił, y krew cudza przelał? Dla czego przeczyć nie możemy, iż po dwá rázy przyść ma: pierwßy raz nieiáko, áby świát odkupił, drugi raz potym, aby go ſadźił. Do oboyga tedy przyśćia tego świádectwá Prorockie ſtoſowáć należyćie trzebá, ták, áby káżdemu z nich to przywłáßczyć, co iemu ieſt zgodnego. A iáko dwoiákie to przyśćie, rożne ma przedśiewźiećia, tak też rożne trzebá miec obowiazki, nie iednáki bowiem w obudwu przyśćiu ſwoim urzad bedźie ſpráwował, ále bárdzo rożne, á prawie przećiwne. Albowiem kiedy pierwßy raz przyidźie, ßátana zwyćiezy, y z mocy ſwego pánowánia wyzuie, ktore przez droge pierwßego grzechu otrzymał. A dla tego naypierwey BOGU zádoſyć uczyni zá narod łudzki, oraz też ſamychże tych ludźi, iák ſłowem, ták przykłádem wprawi ná droge zbáwienia wiecznego, y iákim ſpoſobem ma bydź nieprzyiaćiel duß náßych pokonány, á przećiwnym ſpoſobem BOG należyta uſługa y cźćia iáko Stworzyćiel y Odkupićiel, iáko má bydź ßánowany, tákże iáko odebrane z ßczodrobliwey Jego Reki dáry y dobrodźieyſtwa máia bydź przyimowáne z należyta wdźiecznośćia, y ná dobre używánie obrocone, nauczy. Y do tegoć záiſte przedśiewźiecia, wßyſtko żyćie Jego y nauká w pierwßym przyśćiu ma ſie kierowáć y ſtoſowáć. Gdy záś powtornie przyidźie, w ten czas z Urzedu ſwego ná ſadźie powßechnym ráchunku od wßyſtkich ſłucháć bedźie, y káżdemu nagrode według ſpraw ſwoich złych, albo dobrych odda: nieprzyiaćioł ſwoich niezmierna ſurowośćia y zágniewániem wiecznie pogromi. A to o powtornym przyśćiu Jego przez Prorokow ieſt opowiedźiano.*

765. *Przeto, ieżli iuż zechcemy o pierwßym Jego przyśćiu trzymáć, że ma bydź z máieſtatem, y wſpániáłośćia, ták, iż według Dawidá powieśći,* Pſal: 71. v. 8. *bedźie pánował od morzá do morzá, y Kroleſtwo Jego chwálebne bedźie, iáko inni Prorocy oświádczyli, toć záiſte nie o Kroleſtwie iákim y okazałośći widoczney, álbo máieſtaćie y wſpániáłośći według zmyſłow ćiáłá, wßyſtko to rozumieć trzeba; ále naybárdźiey o kroleſtwie duchownym, ktore w nowym ſwoim Kośćiele wyſtawi, á ten wſpániáłośćia, moca, doſtátkámi łaſk, y cnot, przećiw ßátanom zewßad po całym świećie obwárowánie y rozprzeſtrzeni. A tak tym pomiarkowániem wßyſtkie piſmá zupełnie ſie ułatwia y pogodza, ktore w inßym rozumieniu nie mogłyby ſie pogodźić. Ze záś lud Boſki Páńſtwu Rzymſkiemu poddány, nie ma śił ná wybićie ſie z ich mocy, nie tylko to nie ieſt znákiem, że dotad ießcze Meſſyaß nie przyßedł, ále raczey niepochybnym dowodem wymaga, że on iuż ſtánał ná świecie. Albowiem Pátryarchá naß Jákob ten znák dał, z ktorego iego potomkowie mieliby poznáć przyśćie Meſſyaßá: to ieſt, gdy pokolenie Judy bez Krolá y pánowánia nád Izraelem obacza: co teraz iuż oczywiśćie widźićie, że ſie ſpełniło, gdy ſami przyznáiecie, że áni to, áni inne pokolenie ſpodźiewáć ſie, albo doſtáć iuż wiecey korony może. To ſie wßyſtko przez tygodnie Dánielowe,* Dan: 9. v. 25. *ſtwierdza, ktore, że ſie iuż dotad wypełniły, koniecznie należy. A kto przytym pamieta niedawno przeßłe rzeczy niech ſobie przypomni, że przed kilka lat w mieśćie Bethleem o pułnocy wielka znienacka wßczeła ſie świátłość, y była widźiána, z obwießczeniem niektorym Paſterzom uczynionym, że ſie Odkupićiel świátá národźił, iáko też w krotce potym, pewni nieiacy Krolowie od wſchodnich kraiow, zá świátłem gwiazdy przyprowádzeni, národzonego Krolá żydowſkiego ßukáli, chcac mu pokłon oddáć. To záś wßyſtko Prorockiemi zdawná wiádomośćiami było opowiedźiáno. Y záiſte Krol Herod Oćiec Archeláußá w tey mierze nie był niedowiárkiem o tym wßyſtkim, niepochybna rzecz ták wielu Niewiniatek morderſtwem ztwierdźiwßy, z ktorymi świeżo národzonego tákże Krolá, obawiáiacego ſie Kroleſtwá ſwego náſtepca zgłádźić z świátá umyślił.*

766. Inne tákże przyczyn dowody Boſkie Dźiećię przytoczyło, á to z ták dálece ołobliwą żywośćią, y rzetelnośćią, że pytáiąc ſię; po Boſku náuczał, bo w mocy byłá mowá iego. Piſmienni záś, y w náuce biegli, słucháiąc Go, wſzyſcy do iedneго zániemieli, y przekonáni, wzáiemnie ieden ná drugiego ſię zápátrowáli z podźiwieniem mowiąc. Coż to zá cud? coż to zá przedźiwne Dźiećię? zkądże ſię tedy wźiął? y co zá Rodźicow ieſt Synem? Ale to záś podźiwienie, dáley nie poſtąpiło, áni do powźięćia wiádomośći, álbo wyrozumienia y domniemánia ſię przyſzli, ktoby

by to był, ten, co ták głęboką trudność y wielkiey prawdy wagę przed oczy im przełożył, y o niey dał ták iáſną náukę. W tym záś, gdy Dźiećię P. JEZUS ieſzcze roſpowiádał, Nayświętſza Mátká y przeczyſty iey Oblubieniec nádſzedł, ták, że oſtátnie Jego dowody oniż tákże słyſzeli. Skoro záś mowę zákończył, nátychmiaſt z wielkim podźiwieniem y zádumieniem wſzyſcy Piſmá Doktorowie powſtáli. Ale y Przebłogosłáwiona Pánná słodką poćiechą zánurzona, w ktorey z widoku tákiego cudu opływáłá, przyſtąpiwſzy do Naykocháńſzego Syná ſwego, przy wſzyſtkich ſtoiących rzekłá to, co Łukaſz S. *2. v. 48.* mowiącą powiedźiał: *Synu cożeś nam to uczynił? Oto Oćiec twoy y ia, żałośni ſukáliśmy ćiebie.* Ten záś utyſkuiącey miłośći kochány láment, Mátká Boſka z tákim uſzánowániem y tákim áfektem námieniłá, áby poſpołu, iáko prawdźiwego BOGA uczćiłá, á iáko prawdźiwemu Synowi żal ſwoy przełożyłá. Wćielonego záś BOGA Májeſtat odpowiedźiał: *Coż ieſt, żeśćie mie ſukáli? Nie wiedźieliśćie, że w tym, co ieſt Oycá mego, bydź mi potrzeba?*

767. Wſzákże ſkrytego tych słow rozumienia według świádectwá Ewángeliſty oni nie poięli, ponieważ ná ten czás przed kochanymi Rodźicámi było utáione. A to zwłaſzczá dla dwoiákiey przyczyny. Bo naypierwey dla wnętrzney rádośći, ktorą pierwey we łzách zaśiewáli, á iuż z weſołośćią zbierali, wielce ſię dźwignęli, że ználeźiony znowu Skarb nieoſzácowány przed ſobą mieli. Druga przyczyná ieſt, że nie ták prętko nádeſzli, áby wyráźnie poiąć mogli byli, o iákiey to rzeczy dyſputá byłá. Atoli w náder baczney Błogosłáwioney Pánnie y Pani náſzey inná do tego záſzłá przeſzkoda, ponieważ niejákim záſtępem, iáko zasłoną byłá przytrzymána, ktorą, coby ſię ná Duſzy Nayświętſzego Syná ſwego wewnętrznie dźiało, było iey utáiono ináczey, ztąd, o wſzyſtkimby ſię byłá łatwo dowiedźiáłá: tá záś zasłoná, nie záraz iáko go ználázłá, ále pochwili potym ieſt odemkniona. Rozchodźili ſię powoli Piſma Doktorowie, nie poymuiąc ſami tego zádźiwienia, ktorym w słuchániu Przedwieczney Mądrośći, lubo ſobie w tedy nieznáiomey napełnieni byli. Gdy tedy iuż práwie ſami byli, Przeczyſta Mátká do Nayświętſzego Syná ſwego z áfektem Maćierzyńſkim rzekłá: *Niechże mi ſie iuż goąźi Synu moy zemdlone ſerce moie,* (śćiągnąwſzy rámioná to mowiąc, Jego śćiſnęłá) *przed Tobą wynurzyć, y kárę z żalem przełożyć, żeby zá przytłumieniem żyćia, ktore uſłudze twoiey ſnáć ná dáley tożyć ſie przyda pożytecznie, cále nie uwiedło. Nie odrzucayże mie od obliczá twego, ále raczey Służebnicę twoię przyimiy. A ieżeli przez moie niebaczność ſtáło ſie, żem ćie z oczu moich pozbyłá, przebacż proſze, á nápotym niech tego będę godná ábym záwſze z tobą byłá, y nie popádłá kary twego oddalenia.* W ten ſpoſob do śiebie Matkę mowiącą Boſkie Dźiećię łágodnie przyięło, zá Náuczyćielá ſię iey y ſpolniká áż do przyzwoitego y należytego czáſu obiecuiąc. A zátym też gołębiczemu y pałáiącemu Przeczyſtey Pánny Sercu przywrocone uſpokoienie, y záraz ſię do Názáretu puśćili.

768. Więc, gdy iuż nieco od Jerozolimy dáley odeſzli, y w drodze iuż tylko ſami byli, w tym Nayroſtropnieyſza Pánná padſzy ná źiemię, pokłon Nayświętſzemu Synowi oddáłá, proſząc go o błogosłáwieńſtwo, ponieważ go nie odebráłá powierzchownie, gdy go między ludźmi w Kośćiele ználázłá. Ták bowiem we wſzyſtkim przezorna, y zbyt pilna byłá, że okázyi żadney cále nie minęłá, w ktoreyby wſzyſtkiey ná ſpráwowánie nie wydobyłá zupełnośći, ku świątobliwośći. Dźiećię záś Pan JEZUS podnoſząc ią z źiemie, łáſkáwą twarzą y słodkiemi słowy ią poćieſzył. Do tego odchyliwſzy zasłonę, Nayświętſzą Duſzę ſwoię iák ná nowe widźieć iey pozwolił, ták, że iey ſpráwowánia z większym dáleko obiáśnieniem, y głębiey niż przedtym oglądáłá. A ták Mátká Boſka tu iuż wſzyſtkie owe ſpráwy, y táiemnice, ktore Pan, poki te trzy dni trwáły iego niebytnośći, uczynił, doſkonále poznáłá. Nád to rozumiáłá tákże, co ſię dźiało ná rozmowie z Doktorámi uczynioney w Kośćiele, y co tylko tám Dźiećię Pan JEZUS mowił, y dla iakich przyczyn śiebie iáko prawdźiwego Meſſyaſzá z większą známienitośćią nie oświádczył: y ták wiele innych táiemnic y ſkrytych oſobliwośći Pánieńſkiey Mátce ieſt objáwiono y pokazáno, oná bowiem byłá, iáko wſzyſtkich Kleynotow Wćielóney Mądrośći Skárbnicá y złożenie, áby nieiáko we wſzyſtkim, y zá wſzyſtko tę chwałę, ktora Sprawcy ták wielu rzeczy przedźiwnych bydź powinná, oddawáłá, y dźięki. To záś wſzyſtko Pánieńſka Mátká ták wypełniłá, że Pan wielce ſobie w niey upodobał, y, że wſzyſtko dobrze ſpráwiłá, przyznał. A w tym prośiłá Boſkiego w ludzkiey náturze Majeſtatu, áby támże w polu nieco ſpoczął ſobie, y pośiłku iákiego dla ćiáłá záżył. Przyięło Boſkie Dźiećię prożbę Máćierzyńſką, y z ręki iey podány pośiłek; o tym bowiem wſzyſtkim Błogosłáwiona Pánná iáko ſamey Mądrośći Mátká, pilne miáłá ſtáránie.

769. W drodze záś Naydoſtoynieyſza Mátká z Nayświętſzym ſwoim Synem o tych táiemnicách rozmawiáłá, ktore w iego Duſzy poſtrzegłá, o tym cokolwiek ſię

ná dyſpucie z Doktorámi tráfiło, á w tedy Niebieſki Náuczyćiel, to, co ná rozumie iey był pokazał, słowy tákże oznáymił: oſobliwie iednák opowiedział, czemu Piſmienni owi ludźie y Doktorowie zá tą okázyą nie przyſzli do uznánia śiebie, y zá prawdźiwego Meſſyſzá ſamego wyznánia, bo nieiáko prożnym rozumieniem záćmieni, o ſwey náuce wiele trzymáli, dowćip bowiem ich ćiemnośćią pychy záſłoniony, świátłá Boſkiego nie doſzedł, chociaż Boſkie Dźiećię z ták wielką iáſnośćią go przełożyło, y były przywiedźione od niego rácye záiſte przyzwoite, áby ich zniewoliły, gdyby ich wola pobożną nieiáką chęćią y prawdy prágnieniem pokornym, byłá przygotowána. Gdy záś w ten ſpoſob przeſzkodę ſobie uczynili, bynaymniey iey nie doſzli, choćiaż widocznie przed oczámi ich ſtałá. Przytym w odpráwioney tey podroży Zbáwićiel náſz nie máło záiſte duſz do poprawy żyćia, y pozyſkánia zbáwienia przyprowádźił. A przy obecnośći Nayświętſzey Mátki, iákoby zá inſtrumentem do zdrowia y innych ták wielu przedźiwnych rzeczy ſpráwowánia przybránym snádno śię to dźiało: bo oná przez pełne roſtropnośći mowy ſwoie, y święte pobudki y nápominánia, ſercá wſzyſtkich, z ktorymi zdárzyło śię iey mowić, oświecáłá. Wielu tákże chorych do zdrowia przywróćili, ſtrapionych y fráſobliwych poćieſzyli, y ktorędy tylko śię obroćili, w łáſki y miłośierdźie śię rozpływáli, tákże mieyſce żadne, żadna okázya prożna nie zoſtáłá. A ponieważ iuż o innych drogách, ktore podeymowáli, oſobliwe niektore cudá podobne teráźnieyſzym námienilem, dla tego nie chcę śię tu ſzerzyć, álbo w wyliczániu ich báwić, wieloby ná to rozdźiałow trzebá, y czáſu, gdybym káżdą rzecz z oſobná wyliczáć miáłá, dawſzy tedy pokoy temu, do czego innego tey hiſtoryi potrzebnieyſzego idę.

770. Przyſzli tedy do Názáretu, gdźie w tym, o czym ná potym powiem, ćwiczenie mieli. A Swięty nieiáko Ewángeliſtá Łukaſz, hiſtoryi ſwoiey táiemnice krotkim zebrániem obiął, nie długiemi słowámi dáiąc świádectwo, że Dźiećię Pan JEZUS był poddánym Rodźicom ſwoim (co śię rozumie, iż Mátce y Pánnie Przenayświętſzey, oraz y iey Oblubieńcowi JOZEFOWI był podległym.) A Mátká záś Jego Przenayświętſza chowáłá y rozbieráłá wſzyſtkie te słowá w ſercu ſwom, pomniąc co śię tráfić mogło. Pan JEZUS też poſtępował w mądrośći, w látách, y łáſce u BOGA y ludźi: o czym potym powiem, co mi ieſt z wyſoká wiádomo. Tu záś ná tym ſamym záſtánawia śię mowá moiá, że pokorá y posłuſzeńſtwo, BOGA y Náuczyćielá náſzego, ktorą Rodźicom ſwoim świadczył, nowa byłá Anjołom do podźiwienia máterya. Nie mnieyſze tákże w Anjołách ſpráwiłá podźiwienie Nayświętſzey Mátki godność y przewagá, iáko to, że záſłużyłá tákiego mieć pod władzą ſwoią, ſamego BOGA y Człowieká ſobie zlecone-go, że zá pomocą S. JOZEFA rządźić nim, y rozporządzáć, iáko o rzeczy prawdźiwie właſney ſwoiey mogłá. A lubo, nieiáko tá podległość y posłuſzeńſtwo, zá przyrodzonym Máćierzyńſtwem náſtępowáłá, iednákże przećię, áby w rządzeniu Synem ſwoim práwá y prerogátywy Máćierzyńſkiey, iáko w tym ráźie właśnie zwierzchność máiąca użyć mogłá, inney nieiákiey rożnego rodzáiu łáſki, niż ná poczęćie y urodzenie potrzebá było. A teć oſobliwą łáſkę z przyzwoitą należytośćią y proporcyą ſobie przyſtoſowáną miáłá Nayświętſza Bogárodźicá Pánná, ná wypełnienie doſtáteczne wſzyſtkich ſwoich urzędow y powinnośći, y z táką zupełnośćią miáłá, że ná ſzczęśliwego náder iey Oblubieńcá S. JOZEFA ztąd śię doſtátkiem zlewáło, że y on godźien był Nayſłodſzego JEZUSA Oycem bydź mniemány, y w ſamey rzeczy niebieſkiego Domu Głową zoſtawáć.

771. Temu záś posłuſzeńſtwu y podległośći, ktorą Nayświętſzy Syn Boſki Mátce ſwoiey świádczył, Przeczyſta Pánná z ſwoiey ſtrony przez heroiczne nieiákie ſpráwy zábiegáłá. A miedzy innymi ponieką cnot ozdobámi, iákoby niepoiętą cenowáłá pokorą, y pobożną wzáiem wdźięcznośćią, bez przeſtánku oddáiąc dźięki, że Naywyżſzy Jego Májeſtat ſpolnie z ſobą mięſzkáć, y do śiebie przywroćić raczył. A to dobrodźieyſtwo, że iak ná nowe ſobie powtornie dáne poczytáłá, ták śię też ná nowe niegodną iegoż rozumiáłá, w naywiernieyſzym iey Sercu pomnażáiąc śię miłość, y do usługi Nayświętſzemu Synowi ſwemu więkſze á więkſze co dźień ſtáránie. Byłá záś ták uſtáwiczna w záwdźięczeniu, w usłudze świádczoney ták pilna, okrzętna, y dozorna, áż do upadánia ná koláná, y niżeli prochu śię uniżenia, że cále Naywyżſzych náwet Seráfinow do podźiwienia przywiodłá. Do tego, w náśladowániu wſzyſtkich ſpraw Jego, iákoż gdy o wſzyſtkich wiádomość miáłá, niezmiernie byłá ochotna, wſzelákim ſtáraniem ná to śię udáiąc, áby ie tákże ná ſobie wyráźiłá, y według proporcyi wykonáłá. Y tąć záiſte pilnośćią świątobliwośći zránione, y owſzem w więzách nieprzełamáney miłośći zniewolone trzymáłá Serce CHRYSTUSA Páná náſzego. A gdy záś ták Pan od mężney tey białygłowy, Krolowy Niebieſkiey, oraz iáko BOG naywyżſzy, y iáko prawdźiwy Syn iey obowiązánym był trzymány,

mány, wzáiemne z tąd między Synem á Mátką ná przemiánę áfekty pochodźiły, y y nieiákie Boſkie miłości y świętych ſpraw kołko ſię ſtáło, ktore ſwą zupełnośćią wſzelákiego ſtworzonego rozumu poięcność przewyżſza: ponieważ w morze to Máryáńſkiey głębokośći, wſzyſtkie, á te obſzerne łaſk, y faworow od Słowá Wćielonego wynikáiących rzeki wpływáły, to záś *Morze nie zbierało. Eccl: 1. v. 7.* miáło bowiem dosyć przeſtrone y doſtátnie brzegi ſwoie ná ich obięćie, ná odwrot záś áby płynęły, bárdzo dobrze w to potráfiáłá ſzczęśliwa Mátká Mądrośći, nie ináczey, tylko, iákoby to Boſkie płynienie, y odpłynienie, między ſamym tylko Synem Boſkim y Mátką Boſką wzáiemne było. Y táć to ieſt táiemnicá, z kąd ták częſte y pokorne dźięki pochodźiły: bárdzo dobrze o tym wiedząc Oblubienicá w pieniách ſwoich, y uznáiąc to mowi: Cant: 2. v. 16 *Kochánek moy mnie, á ia iemu, ktory ſię páſie między liliámi aż dźień nádeydźie, á ćiemnośći ſie nachylą.* Y znowu Cant: 6. v. 2. *Ja kochánkowi memu, á kochánek moy mnie, ia kochánkowi memu, y do mnie iego obrocenie.*

772. Jákoż ow ogień Boſkiey miłośći, ktory w Sercu Zbáwićielá Náſzego gorzał, y ná źiemię ieſt zesłány, áby zápalił, koniecznie potrzebował, y niby muśiał zá ználeźieniem máteryi ze wſzyſtkim przygotowáney, iáką było Serce nayczyſtſze Mátki Boſkiey mocą naywyżſzey dzielności ſwoiey, owe ſkutki práwie nieográniczone ſpráwić, że tego nikt procz BOGA, ktory ich był Sprawcą, poiąć nie może. To ieſzcze iedno uważyć tu zoſtáie, co mi ieſt z niebieſkiego objáwienia podáno: że w powierzchownych miłośći znákách, ktore Wćielony BOG Mátce ſwoiey świádczył, tákie było w ſpáwách y pokazánych przychylności oświádczeniách záchowáne pomiárkowánie, ktore nie wrodzonemu áfektowi y Synowſkiey propenſyi, ále raczey, ktore ſtánowi zasługi, w ktorym Błogosłáwiona Pánná ná podobieńſtwo innych Podrożnych zoſtawáłá, korreſpondowáło. Albowiem dobrze wiedźiał Boſki Májeſtat, iż gdyby tey ták wielkiey Mátce owe fawory y miłośći dowody świádczył, ktore Synowſkie kochánie chćiáło, zábáwnaby przez to byłá dla uſtáwiczney ſercá rádośći, y wynikáiącey kochánká poćiechy, áby ſobie názbieráłá tákich zasług, ktore iey należáły. A dla tego Pan wrodzoney mocy y ſkłonnośći ſwego człowieczeńſtwá, ſamże po częśći przytrzymał, y dał mieyſce, że Mátká Boſka, lubo ze wſzech miar Nayświętſza, ćierpiąc naybárdźiey prácowáłá, y zásługowáłá, bez uſtáwiczney owey y słodkiey nagrody miłośći, ktorąby z używánia widocznych faworow, Nayświętſzego Syná ſwego iákożkolwiek mieć mogłá. A náwet w potocznym obcowániu y konwerſácyi, máleńki BOG poważnie ogromnym, y z wſpániáłośćią oſtrym ſię pokázywał. Y owſzem, lubo nieiáko náder pilna Mátká w ſpráwowániu usługi y powinnośći, iáko też w ſtárániu ſię o wſzyſtko co było potrzebá nád zwyczay byłá przezorna, z nieporownánym záwſze uſzánowániem, te iednák uczynne chęći Syn iey Nayświętſzy, nie z tákim, iákoby ták ſtáránney Mátce upodobánia pokazániem należáło przyiął.

Náuká od Nayświętſzey Bogárodźice dána.

773 CORko moiá: Wſzyſtkie moie, y Nayświętſzego Syná mego ſpráwy przedźiwne, nieiákie dla tych ludźi, ktorzy ie z pilnośćią uważáią, záwieráią w ſobie náuki y ćwiczenia táiemnice. Oddalił ſię był Wćielonego BOGA odemnie Májeſtat ná to, ábym ſtękáiąc y żáłuiąc ſzukáłá, á potym ćieſząc ſię z pożytkiem duchá mego ználázłá. Chcę tedy, ábyś mię w tey táiemnicy náśládowáłá, z táką gorzkośćią BOGA twego ſzukáiąc, ábyś w czułe wpráwiona ſtáránie, w żadney rzeczy przez cáłe żyćie twoie nie ſpoczęłá, *pokibyś go nie uchwyćiłá, y więcey nie puśćiłá. Cant: 3. v. 4.* Atoli, ábyś Boſką táiemnicę zupełniey zrozumiáłá, maſz wiedźieć, że nieſkończona Mądrość Boſka w ten ſpoſob powoływa ſtworzenia ſwoie do ſzczęśliwośći wieczney ſpoſobne, że ie pierwey w drodze ſtáwia dáleko, y odległe, y owſzem też błogosłáwieńſtwá tego ſwego ieſzcze nie pewne, y wątpliwe, áby ták, poki go nie osiągną, uſtáwicznie w troſkliwośći y żałośći żyli: tá záś troſkliwość w człowieku ſpráwuie zátym bezprzeſtánną boiaźń, y ſtrách grzechu, przez ten bowiem ſam wypáść może z ſwoiey ſzczęśliwośći, á ták, obawia ſię tákże, áby ſnáć między záwieruchámi ludzkiey konwerſácyi, w śidłá, álbo w łápkę widomych rzeczy y źiemſkich nie wpadł. Dopomaga częſto do tey troſkliwośći ſamże Stworzyćiel, przydawſzy świátłu przyrodzonemu rozumu, cnoty, wiáry, y nádźiei, ktore iáko oſtrogámi ſą miłośći, przez ktorą ſtworzony umysł, ſzuka oſtániego końcá y celu ſwego, áż też y znaydźie. A procz tych, y innych cnot ná chrzćie wlanych, zſyła ieſzcze nád to wnętrzne nátchnienia y pośiłki, przez ktore duſzá od Páná ſtroniąca, ocucona, porywa ſię krzepko, áby o BOGU y ſobie nie zápomniáłá, poki bez miłey obecnośći Jego ieſt ośierоćiáła, ále raczey w biegu ſwoim nie uſtawáłá, uśiłuiąc áż do pożądánego przyśće końcá, gdźie wſzelákie chęći y prágnienia ſwego znaydźie náſycenie,

774. A ztąd zrozumieſz, iák ſzkárádna trzyma ſię ludźi niewiádomość, y iák máło tákich, ktorzyby ná uważánie ſkrytego porządku ſwego ſtworzenia, y uſpráwiedliwienia pracą łożyli, y te ſpráwy, przez ktore naywyżſze ſporządzenie do ták wyſokiego końcá zmierza, rozbieráli. Z tey záś niepámięći náſtępuie, cokolwiek może bydź złego nád ludzmi wiſzącego, ktorzy przeto rzeczy ziemſkich y omylnych roſkoſzy nábyćia ſię domagáią, nie ináczey, iákoby tá ich byłá oſtátnia ſzczęśliwość, y koniec zámierzony. A táć ieſt záiſte niezmierna przewrotność, przez ktorą náznáczony od Stworce káżdey rzeczy porządek ná opák ſię bierze, gdy ludźie ná to godzą, áby w przemijáiącym y znikomym tym życiu, ták ſię widocznymi dobrámi ćieſzyli, iákoby ten ich cel był, lubo iednák przećiwnym ſpoſobem mieliby rzeczy ſtworzonych używáć, tylko ná pozyskánie Naywyżſzego Dobrá, bynaymniey záś ná iego ſtrácenie. Náznácżże ſobie tedy kochánko ten ludzkiego głupſtwá rozbijáiacy kámień, y cokolwiek ieſt zmysłom przyiemnego, wdźięcznego, roſkoſznego, y podobáiącego ſię, zá rzecz fałſzywą, y omylną poczytay: powierzchowney záś zmysłow *rádośći, powiedź dáremnie ſie záwodźiß, Eccl: 2. v. 2.* y owſzem mátką ieſteś płodną głupſtwá, ktore ſerce nápawa y wywraca, y wſzyſtkę prawdźiwą mądrość przytłumia. Prowadź záś życie twoie záwſze w tey świętey boiáźni, ábyś wiecznego żyćia nie utráćiłá, áni procz Páná miey w czym upodobánia, áż go pozyſkaſz. Chroń ſię ludzkiey konwerſacyi, y obawiay ſię iey przypadkow, á ieźli kiedy zá posłuſzeńſtwem Páńſkim tráfiſz ná iákie niebeſpieczeńſtwo dla pomnożenia chwały iego, luboć naprzod w pomocy iego ufność bydź powinná, átoli iednák bynaymniey własnego ſtáránia y ſtraży nie należy opuſzczáć. Potym wrodzonych twoich ſkłonnośći y ſtanu, nie chćiey podawáć w przyiaźń z rzeczámi ſtworzonemi, y z nimi ſię ſpołkowánie, ponieważ w tym wielkie dla ćiebie niebeſpieczeńſtwo, zwłaſzczá, gdy ći od Páná powolny y łágodny ieſt umysł nádány, ábyś ſię mu dáłá łátwo nákłonić, á nie ſprzećiwiáłá ſię ſpráwom iego, áłe raczey powźięte od niego to dobrodźieyſtwo, ku iego miłośći ſtoſowáłá: ále ieźli ſtworzonym rzeczom przyſtęp daſz do twey miłośći, bez wątpienia ćię oderwą, y od Naywyżſzego Dobrá twego oddalą: á ták y ty tákże porządek y ſpráwy nieogániczoney Boſkiey Mądrośći przewroćiſz. Bárdzo záś ieſt to rzecz ſromotna, naywyżſze dobrodźieyſtwo nátury ná to łożyć, co w rodzáiu nátury nie ieſt naywyżſze. Podnieſże ſię tedy nád wſzyſtko ſtworzenie, y *wynieś ſie ſama nád śiebie. Thren: 3. v. 28.* Podwyſz tákże ſpráwy mocy duſzy twoiey, y ſtaw przed nimi Boſkiey Iſtoty obraz, zápátruy ſię w ukochánego Syná mego, á Oblubieńcá twego, *ktory ieſt nadobny nad Syny ludzkie. Pſal: 44. v. 3.* tego tedy cáłym ſercem, cáłą duſzą, y umysłem kochay.

ROZDZIAŁ VI.

Widzenie pewne, ktore Nayświętßa Mátká miáłá, gdy Dźiećię P. IEZVS w roku był dwunaſtym, ſtoſuiace ſię ná zupełne dokończenie w niey obrázu y náuki práwá Ewángelicznego.

775 W Pierwſzym y drugim rozdźiale tey Księgi, záczęłám to powiádáć, co w náſtępuiących obſzerniey przełożyć należy. Słuſznie ſię záś obawiam, y iák ſobie, ták nieułożoney y ſzczupłey wymowie, á dáleko bárdźiey oźiembłośći ſercá mniey ufam, ieżeli ſkryte owe táiemnice, ktore ſię między Wćielonym Słowem Boſkim, á między Nayświętſzą Mátką iego przytráfiły, przez owe lat osmnaśćie, ktore po odpráwioney z Doktorámi w Kośćiele Jerozolimſkim rozmowie, powroćiwſzy do Názáretu, áż do trzydźieſtego roku wieku Páńſkiego, y do záczęćia náuki przepędźili, odważę ſię wyprowádźić. Albowiem, ná ſamym záraz brzegu tego táiemnic pełnego morzá, czuie ſię pomieſzáną, y záwikłáną. Więc naywyżſzego wſzyſtkich rzeczy Páná z cáłey duſze moiey proſzę, áby ktorego Anjołá zesłał ná obięćie piorá, áby ták wielce poważna máterya, uſzczerbku nie miáłá: álbo też ſam iego Wſzechmocny y Naymędrſzy Máieſtat, niech we mnie mowi, lub mię ták oświeći, y wſzyſtkie śiły moie wykieruie, ábym zá iego Boſkim świátłem prowádzona, godnym ſię ſtáłá woli iego y prawdy inſtrumentem, áni żadney częśći we mnie niech nie ma we wſzyſtkich śiłách ułomność ludzka, y niepiſmienney białogłowy drobność.

776. Aczkolwiek iuż wyżey w pomienionych rozdźiałách powiedźiáłám, iákim ſpoſobem Naydoſtoynieyſza Pánná iedyna byłá, y nayprzednieyſza Nayświętſzego Syná ſwoiego Uczennicá, ze wſzyſtkich kreátur wybrána, áby ſię ſtáłá doſkonáłą ową tablicą, ná ktorey nowego práwá Ewángelicznego, y iego Stánowcy, żywym ſię wyrobiłá obrázem, ktoryby ná potym w nowym Kośćiele powſzechnym wzorem był y ábryſem, według ktoregoby náśládowánia, wſzyſcy inni Swięći ſię rządźili, wſzyſtkie tákże odkupienia ludzkiego ſkutki ſię odpráwowáły. Wſzákże w dopełnie-

pełnieniu ták przedniego tego dźieła, Wćielone Słowo nákſztałt wybornego nieiákiego Architektá ſię ſtáwiłá. Jáko więc choćiaż nayprzednieyſzy iáki málarz, y bez przyſady doſkonáły ktorykolwiek rzemieśnik, ten między innymi ſwemi ſztukámi, iednę iáką z oſobliwą pilnośćią y dozorem ná to przyłożonym wyſtáwić uśiłuie, iego zacnośći zálecenia, tákże wſzyſtkich innych ſztuk iego práwidłem y kſztałtnym wzorem ſię ſtáło. Podobnym ſpoſobem bez wątpienia, wſzyſtká świątobliwość y chwałá Spráwiedliwych, ieſt to dźieło miłośći y zasług CHRYSTUSOWYCH. Wſzyſcy Swięći, ſą to doſkonáłe ſztuki rąk Jego. Ale zás gdy do przezacnośći Nayświętſzey Bogárodźicy będą przyrownáne, ſzczupłe nieiáko zdáć ſię będą ſztuczki, y robotá, raczey z poprawą, gdyż we wſzyſtkich Swiętych, wádá ſię iáka znáydowáłá, ſam ten tylko żywy obraz Jednorodzonego ſwoiego, bez wády, bez poprawy, y gluzowánia ieſt, y było pierwſze położenie ábryſu w Jego wyſtáwieniu, dáleko celnieyſze, niżeli oſtátnia wypráwá w naywyżſzych ktorychkolwiek Anjołách y Swiętych. Oná ieſt wſzelákiey świątobliwośći y cnot dla innych ábryſem, y nayoſtátnieyſzy cel, ktorego miłość CHRYSTUSOWA w ſzczerey kreáturze dopędźiłá, gdyż nikomu innemu táka chwałá, y łaská nie ieſt pozwolona, ktorą Nayświętſza MARYA odebráć mogłá, á zás odebráłá te wſzyſtkie łáſki, ktore innym nie mogły bydź nádáne. A ták Naychwalebnieyſzy Syn iey, wſzyſtkę łáſkę, ktorą oná objąć mogłá, á on nádáć, odebráłá.

777. Jákoż rozmáitość Swiętych, y rożne ich ſtopnie, wymownym nieiákim milczeniem, tákiey y ták wſzelákiey świątobliwośći Sprawczyną, wynoſzą y zálecáią, y pomnieyſi nieiáko, y niżſzego ſtanu zasług, wyżſzych poważáią: á zás wſzyſcy weſpoł, czy więkſi, czy mnieyśi, Naydoſtoynieyſzą Bogárodźicę Pánnę wielbią, ponieważ od nieporownáney iey świątobliwośći chwalebnie śiebie przeniesionych, y w ſwoiey ſzczęśliwośći zápomożonych uznáią z tego, że iey w ktoreykolwiek cnoćie náśláduiąc, do tego ſtanu przyſzli, ktorey doſkonáłość ná wſzyſtkich ſię wylewa. Przeto, gdy nayczyſtſza Pánná naywyżſzą ieſt Przewodniczką, od ktorey orſzaki Swiętych ták wyſoce ſą oſadzone, tym ſámym, ſtáłá ſię inſtrumentem y przyczyną chwały, ktorą káżdy z ſpráwiedliwych według ſtopniá ſwego obeymuie. A iáko z ſamego ſpoſobu, ktorego CHRYSTUS Pan záżył w wyſtáwieniu tego świątobliwośći ſwoiey obrázu, zacność iego, lubo tylko z dáleká ſię nieiáko pokázuie; ták uważáć oſobliwie y to potrzebá, iák wiele y koło niey, y koło cáłego przytym Kośćiołá ſwego, zupełnie wyſtáwionego pracy podiął. Albowiem ná záłożenie, y zápomożenie Kośćiołá, powołánie Apoſtołow, opowiádánie ludowi, ugruntowánie práwá Ewángelicznego, doſyć mu było ná trzech látách iego náuki, w ktorym czáśie dźieło to, do ktorego wypełnienia z woli Oycowſkiey był náznáczony, doſtátecznie odpráwił wſzyſtkich wiernych ſwoich *poświecáiac y uſprawiedliwiaiac. Joan: 6. v. 38.* Ale zás w wypráwie ná Przebłogosłáwioney Mátce ſwoiey obrázu doſkonáłey świątobliwośći, nie trzy látá tylko, ále trzydźieśći lat ſtráwił, mocą Boſkiey miłośći y władzy, bez przeſtánku koło niey ſię zábawiáiąc, ták, że uſtáwicznie łáſki łáſkom, dáry dárom, dobrodźieyſtwá dobrodźieyſtwom, y świątobliwość świątobliwośći przyraſtáłá. Do tego ieſzcze należy, że procz tákiego, w ktorym po ten czás zoſtawáłá ſtanu, ieſzcze po Wniebowſtąpieniu Nayświętſzego Syná ſwego, znowu ná przymnożenie y dokończenie iey doſkonáłośći, zá nádániem nowych łáſk y faworow, oſtáteczne przyſtąpiło ręki Páńſkiey wykſztałtowánie, iáko ſię powie w trzećiey częśći. Ták tedy wſzyſtek rozum ludzki mieſza ſię, wſzyſtká mowá uſtáie w obecnośći tey Naydoſtoynieyſzey Páni, ponieważ, gdy ieſt *wybrana ták Słońce, Cant: 6. v. 9.* świátłość iey ziemſkie oczy y inne wſzyſtkie kreátury odraża, że iey opiſać nie można.

778. Więc tę, ktorą około ſwoiey Boſkiey Mátki miał intencyą, zá powrotem z Egiptu do Názáretu, záczął pokázywáć, iáko ſię wyżey powiedźiáło, ták ſię zás z nią obchodźił záwſze, świádcząc iey urząd Náuczyćielá, ćwicząc, y Boſką mocą przez nowe coraz wiádomośći, około táiemnic Wćielenia y odkupienia iey podáiąc oświecenie. Gdy tedy zá dokończeniem lat dwunaſtu Dźiećięćiá P. JEZUSA, z Jeruzalem powroćili; Niebieſka Krolowa nieiákieś Boſkie widzenie miáłá, nie żeby rzetelne, ále w záchwyceniu tylko, y przez obce poſtáći, iednákże bárdzo wyſokie, y ná nowe świeżemi Boſtwá łáſkámi, iáko też głębokich taiemnic wiádomośćią nápełnione. Miánowićie zás w nim poznáłá Boſkiego umysłu y woli poſtánowienie, ku rozrządzeniu práwá łáſki, iáko miáło bydź przez Wćielone Słowo wyſtáwione, zá dáną iemu mocą ná to od Krolewſkiego Tronu TROYCE Przenayświętſzey. Widźiáłá przytym, iáko gwoli temu Oćiec Przedwieczny, Synowi ſwoiemu Człowiekiem będącemu, onę księgę śiedmią pieczęćiámi wyznáczoną podał, o czym JAN S. *w Rozdź: 5.* ſwego objáwienia wzmiánkę czyni, ktorey nikt, áni ná Niebie, áni ná ziemi mogł otworzyć, y odłożyć iey pie-

pieczęći, áż Báránek, przez śmierć, mękę, náukę, y zasługi swoie otworzył ią, gdy ták ludźiom oznáymił y przełożył księgi tey táiemnice, w ktorey wszystko nowe Ewángelij y Kośćiołá práwo, ktore on miał záłożyć ná świećie, záwieráło się.

779. A ták wyrozumiałá tu Pánná Błogosłáwiona, że iest z rozrządzenia TROYCE Przenayświętszey, pierwszą ze wszystkiego narodu ludzkiego Uczennicą postánowiona, ktoraby tę przerzeczoną księgę, y pierwsza czytáłá, y zá otwárćiem y objáśnieniem Jednorodzonego Syná swego, zupełnie pojęłá, y wszystko to, co się w niey záwieráło, do naymnieyszey rzeczy wypełniłá. A do tego, żeby też pierwszą byłá, ktora BOGU Człowiekowi krwi swoiey użyczyłá, iáko spolnicą przydána, tudźieiż záraz zá nim nástępowáłá, y przyzwoite naypierwsze przy nim mieysce objęłá, śládow się iego trzymáiąc nieustánnie, ktore on z niebá zstąpiwszy, w tey księdze wyznáczył, áby ludźie to záchowuiąc, od źiemi mogli się w gorę podnieść do niego, á ták w prawdźiwey Mátce swoiey do záchowánia nowy testáment był złożony. Widźiáłá przytym swego oraz y Przedwiecznego Oycá Syná to postánowienie z niezmiernym upodobániem y wdźięcznośćią przyimuiącego, y Jego Nayświętsze Człowieczeństwo z niesłycháną rádośćią podległość oddáiące, ponieważ co było postánowiono, wielce to Mátce swoiey sprzyiáło. Przedwieczny záś Oćiec do Przeczystey Pánny obroćiwszy się, rzekł.

780. *Oblubienico y Gołebico moiá! gotuy Serce twoie, abyś według upodobánia náśzego wśzystkiey pełnośći madrośći náśzey uczestniczka sie stała, y ná duśzy twoiey żeby nowy testáment, y święte práwo Jednorodzonego mego było zápisane. Prágnienia twoie z należyta ponawiay goracośćia, y przyłoż całego umysłu twego, ná poiećie y wykonanie nauki y rozkazánia náśzego. Przyimiy te władzy naśzey y miłośći ták hoyney, ku tobie dáry. Abyś záś należyta nam oddała wdźieczność, maśz tego przestrzegać y uważać, co zá rozrzadzeniem nieskończoney náśzey madrośći postánawiamy: áby Jednorodzony moy, w swoim człowieczeństwie, ktore powźiął od Ciebie, ten obraz y podobieństwo, ktoreby sie ták naylepiey y prawdźiwiey stosowało do niego, ile bydź można w iakiey szczerey kreaturze otrzymał, ktoraby według proporcyi mogła bydź iakoby skutkiem, y pożytkiem zasług Jego, á ták, aby w podobnym obraźie, iakoby w zawdźieczeniu, Swiete Imie Jego było wsławione y wynośone. Pátrz tedy Corko y wybrana moia, wielkiego bowiem z strony twoiey potrzebá przygotowánia. Przeto sie do spraw Wśzechmocney reki náśzey zábiermy.*

781. *Przedwieczny Pánie, nieograniczony BOZE!* odpowiedźiáłá naypokornieysza Pánná, *w Boskiey twoiey y Krolewskiey obecnośći padśzy, sie zágrzebiam, á przed Obliczem nieskończoney twoiey Istoty drobność moie, ktora zaiste niczym iest, bárdzo dobrze uznáie. Uznáie tedy twoie obśzerność, y moie śczupłość. Uznáie przytym, żem cale nie godná, abym choć sługi twoiey imie ná sobie nośiłá. Wsparta iednak ta łaskáwośćia, ktora ná mnie miłośćiwe twoie oko weyrzało, ofiáruieć owoc żywotá moiego, Jednorodzonego Syná twoiego, tego záś samego prośe uśilnie, aby raczył mowić zá niegodna Mátke y służebnice swoie. Gotowe iest serce moie o BOZE! y w należytym záwdźieczeniu miłośierdźia twego cále ustáie, á przestaie ná afektach, áni bowiem może wywrzeć tey, ktora pała gwałtowności rozniecenia. Jeżlim záś ználázłá łaske w oczach twoich,* Esth: 7. v. 3. *w obecnośći twoiey o Pánie y Dźiedźicu duśzy moiey, to iedno śzczegulnie, wymowie uprasźáiac Wielowładnego Maiestatu twego, y żebrząc, áby on w słudze swey to wśzystko sprawił, co tylko chce y każe: albowiem bez Ciebie o Pánie y Krolu Naywyżśzy, y naymniey co począc nie moge. Jeżli záś z strony moiey serce wolne y uniżone należy, to ia, do ćierpienia y posłuśzeństwá, áż ná sáme śmierć ofiáruie.* Nátychmiast zaraz świeże nieiáko potoki wypływáiącego Bostwá ná Pánnę Przebłogosłáwioną zstąpiły, zkąd nowym światłem obiáśniona, ochędożona, w duchu odnowiona, y z większą DUCHA S. znowu pełnośćią, iáko nigdy przedtym obdárzona, y przygotowána iest: y było to záiste Naydostoynieyszey Monárchini uczynione dobrodźieystwo, cále známienite y pámięći godne. A lubo, nieiáko wszystko to niezmiernie wysoką rzeczą było, y bez przykłádu wszelákiego, y porownánia między wszystkim stworzeniem, y káżda rzecz z osobná, práwie iák w naywyższym stopniu, y kreśie, nád ktory postąpić dáley zdáło się iey nie można, stánęłá, átoli w uczestnictwie Boskich doskonáłośći, nie mász gránicy, byle tylko sposobność stworzenia nie ustáłá, tá záś w Przebłogosłáwioney Pánnie y Mátce nászey, záwszeć przez się wielka byłá, ácz też przez sáme fawory niebieskie do tego iey przybyło, á ták przez wielkie, záwsze do większych łask sposobnośći nábieráłá. Gdy tedy w ten sposob Boska Wszechmocność żadney támy, przez ktorąby wstręt miáłá, nie ználázłá, wszystkie skárby swoie w wárownym tym y poufáłym schowániu Nayświętszey Mátki powoley złożyłá.

782. Od tego w záchwyceniu widzenia, wszystká cále odnowiona powroćiwszy, przed obecność Nayświętszego Syná swego przyszłá, y do nog Jego upadszy, rzekłá: *Pánie moy, świátło moie, Nauczyćielu moy! Oto mie maś niegodna Mátke twoie do wypłácenia nayświetśzey Woli twoiey gotowiuśieńka.*

śieńka. *Przyimyże mie tedy ná nowe zá uczennice y ſługę twoie, y ten mądrośći, tákże woli twoiey inſtrument, weźmij w ręce twoie: Przedwiecznego Oycá y twoie wykonay we mnie upodobánie.* W tym záś Nayświętſzy Syn Pánieńſkiey Mátki, z wyborną wſpániáłośćią y powagą Náuczyćielá ią przyiął, dawſzy iey wyſoką exhortę, pełną wielkiey wagi mową, y żywym wyrázeniem náuczył, iák wielki ſzácunek, y głębokość w ſobie zámieráły przedziwne owe táiemnice, ktore iey od Przedwiecznego Oycá zlecone, ku ſpráwie odkupienia ludzkiego y wyſtáwienia nowego Kośćiołá y práwá Ewángelicznego, ktore w umyśle Boskim zdawná było ułożone, náznáczone, y zámierzone. Rzetelnie iey znowu przełożył, iáko do wykonánia ták wyſokich y głębokich táiemnic, oná tákże przyłożyć śię, y ſpolney prace dodáć miáłá, ponieważ gwoli temu ſamemu łaſk zádátki iuż odebráłá, y zákosztowáłá, á ták we wſzyſtkich ſwoich ćiężkośćiách, áż do śmierći krzyżowey ma przy nim przeſtawáć, y ſercem gotowym, wſpániáłym, ſtatecznym, nieprzełamánym, obſzernym poſtępowáć. Zá zdániem záś tey niebieſkiey náuki, do tego zmierzał, áby ztąd iuż do przyięćia, poięćia, y wyrozumienia cáłego práwá Ewángelicznego, y przykazań iego, tákże y rad ze wſzeláką doſkonáłośćią wypełnienia, byłá przygotowána. Procz tego, wiele tákże innych wielkich táiemnic, Dźiećię Pan JEZUS, Nayświętſzey Mátce ſwoiey zá tą okázyą przełożył, ktore miał ná świećie wykonáć. Oná záś do wſzyſtkiego w głębokiey pokorze, posłuſzeńſtwie, poſzánowániu, záwdźięczeniu, y pałáiącym miłośći áfekćie gotową śię ſtáwiłá.

Náuká od Bogárodźicy Pánny dana.

783 CÓrko moiá! wielekroć ía iuż ćiebie przez bieg żyćia twego, á naybárdźiey od tego czáſu, iáko śię w piſaniu żyćia mego hiſtoryi zábawiaſz, wzywáłá, y záchęcáłá, ábyś ile twoie śiły znioſą wſzeláką chęćią mię náſládowáłá. Y teraz ná nowe, tákże, co do ćiebie należy, y twego powołánia ćiebie nápominam, kiedy ćię wzdy BOG Naywyżſzy, táką poięṫnośćią, y ták iáſnym świátłem obdárzyć raczył, że y te táiemnice, ktorą Wſzechmocne Rámię iego w ſercu moim wſzyſtko práwo łáſki, y Ewángelij naukę zápiſuiąc, dokończył, zrozumiáłáś, y náſtępuiący do tego dobrodźieyſtwá ſkutek, y ſpoſob tákże poznáłáś, iákom ia ſtáwić śię wdźięczną, y ze wſzelákim iák naydoſkonálſzym Nayświętſzego Syná mego y Náuczyćielá náſládowaniem przyzwoićie ſtoſowáć śię ſtáráłá. Y zápewne wiádomość, ktorą o tym wſzyſtkim odebráłáś, zá naywiękſze fawory y dobrodźieyſtwá, ktorych kiedy od BOGA doſtąpiłáś, ſtánąć ći może: w niey bowiem, iáko w przezroczyſtym zwierćiedle, zebránie nieiákie, y zákończenie wyſokiey świątobliwośći, y głębokiey doſkonáłośći obaczyć możeſz, y ztámtąd Boſkiego świátłá śćieſzki *Proverb: 4. v. 18.* iáwnie ći śię pokażą, ktoremi beſpiecznie śię udaſz, żadnemi nierozumu ćiemnośćiámi, ktoremi śię czędto ludźie uwodzą, nie záwikłána.

784. Podźże tedy Corko moiá, podź y náſláduy mię. Ażebyś záś w ten ſpoſob, ktorego ći śię trzymáć w moim náſládowániu życzę poſtępowáłá, y áby rozum twoy był obiáśniony, duch podnieśiony, ſerce przygotowáne, y wola pałáłá, ták śię ſtáray bydź od wſzyſtkiego wolną, y oſwobodzoną, iáko tego po tobie Oblubieniec twoy potrzebuie. Od źiemſkich y widocznych rzeczy cále śię oddal, zárzuć cokolwiek ieſt ſtworzonego, záprzyi śię ſamá śiebie, zámknij zmysły twoie, áby znáć *nie poglądáły ná próżnośći, y obłudne głupſtwa. Pſalm: 34. v. 5.* omylnego świátá y ſzátáná. Jeźli záś zły duch kuśić ćię będźie, przeſtrzegam, ábyś śię tym nie wiele trwożyłá, álbo trapiłá, álbowiem ieżli przynaymniey tego ná tobie dokaże pokuśnik, że nie śmiáło, y beſpiecznie z poufáłośćią weyzrzyſz, y poſtępowáć ſobie będźieſz, tym ſamym iuż wiele nád tobą wygrał, áni ty w gruntowną ztąd zápomoc śię możeſz doſkonáłość. Przeto pilnie śię trzymay Pána, ponieważ y on wielce żąda ozdoby duſzy twoiey, y choynie iey użycza, á mocną ręką ſwey mądrośći ſkárby w niey ſkłáda, y owſzem o to śię ſtára przez dźięki, aby do odebránia ich obowiązał. Pozwol tedy, áby Boſkie ſwoiey Ewángelij práwo w ſercu twoim zápiſał, á ty záś wſzyſtkę zábáwę twoię w nim położ, y ſtáránie: o tym iák we dnie, ták w nocy bez przeſtánku pámiętay, o tym rozmyślay, ten twoy pokarm niech będźie, y owſzem, y żyćie duſzy twoiey, tey ſłodyczy niech twoy duch koſztuie, ztąd bowiem tego zátym doſtąpiſz, czego BOG Naywyżſzy, y ia, chcemy, y ty tákże ſobie życzyſz.

ROZDZIAŁ VII.

Objáśnia śię ßerzey zámierzony kres, ktory Pan w ćwiczeniu Nayświętßey Matki ſwoiey miał, y ſpoſob, ktory w tym záchował.

785 KAżdy co czyniący, y ſtworzenie wolne, ſprawy ſwe rozumieiące, koniecznie roboty ſwoiey cel iáki, pobudkę, y przy-

y przyczynę mieć muśi, z ktorego poznánia, dopiero ſię do czynienia zábiera y gotuie. Poznawſzy záś ten koniec, náſtępuie rozważánie, y śrzodkow przybránie, ná doyśćie tego końcá, przyzwoitych. Porządek ten, nádewſzyſtko naybárdźiey ſię oczywiśćie pokázuie w ſamych ſpráwách Boſkich: BOG álbowiem ieſt naywyżſzą y pierwſzą przyczyną, y nieográniczoney w ſpráwowániu mądrośći, przez ktorą wſzyſtkie rzeczy porządkiem rozrządza y czyni, *że dośięga od końcá do końcá mocno*, y zárownie łágodno, iáko świádczy *Sapient: 1. v. 13.* Ani w żadney rzeczy, ná to nie godźi, áby nie byłá, álbo ná iey zepſowánie y śmierć, ále raczey, áby káżda rzecz ſwoie bydź, y żyćie miáłá. Y owſzem im ſą przedźiwnieyſze iákie ſpráwy Boſkie, tym też oſobliwſzy y celnieyſzy muśi bydź koniec, do ktorego przez nie zmierza. A lubo oſtátni wſzyſtkich rzeczy koniec, ieſt ſamże BOG, y Jego chwałá, także uznánie, iednákże to mocą nieſkończoney ſwoiey mądrośći, tákim porządkiem ſpráwuie, iáko widźiemy w iákim łáńcuchu ogniwa ſpołem z ſobą ſpoione, gdźie iedno zá drugim ſię ćiągnąc, od oſtátniego ſtworzenia, áż też do naywyżſzego przyidźie, ktore ſamemu BOGU, iáko rzeczy wſzyſtkich początkowi y końcowi będźie naybliżſze, że nic miedzy nim nie zaydźie.

786. Tu záś w Nayświętſzey Bogárodźicy Pánnie wſzyſtek wybor świątobliwośći w tym iednym ſię zawiera, że od Páná wizerunkiem y obrázem nieiáko żywym Boſkiego ſwego Syná wyſtáwiona ieſt, á ták doſkonáłym, y ták w káżdey łáſce y ſpráwie wytwornym, że dla oſobliwego użyczenia y przywileju, drugim ſię zdáie Chryſtuſem. Y byłá to oſobliwa nieiáka, y cále Boſka zámiáná, miedzy Synem á Mátką BOGA: bo iáko Mátká ludzkiey nátury poſtáć y iſtotę mu dáłá, ták wzáiemnie inną iey Pan Duchá y łáſki nádał iſtotę, w czym potym, iáko człowieczeńſtwo człowieczeńſtwu, ták łáſká łáſce, y duch duchowi, według nieiákiey proporcyi ſtał ſię rowny y podobny. Náznáczone záś od BOGA Wſzechmogącego końce tey ſpráwy, godne cále były ták rzadkiego cudu, ktoryby záiſte w gránicách ſzczerey kreátury, wſzyſtkie inne Wſzechmocney Prawicy dźiełá przechodźił. Acz ći w przeſzłych nieco rozdźiałách, iáko to w pierwſzym, drugim, y ſzoſtym mowiło ſię cokolwiek, iáko to wyſtáwienie ták wybornego obrázu było ſpoſobne y przyzwoite z ſtrony CHRYSTUSA Páná Odkupićielá náſzego, áby ták honor iego náuki, y záſług ſkutek, ztąd ſię oczywiśćie pokazał, ponieważ ná ſtwierdzenie tego wſzyſtkiego, trzebá koniecznie było, áby w Nayświętſzey iego Mátce, tey náuki, ktorey ſamże Pan był Sprawcą y Wynaleźcą ſzczera prawdá y świątobliwość, náwet y práwá Ewángelicznego moc, iáko też y odkupienia pożytek wydał ſię otwárćie: co ták ku naywiękſzey chwale, ktora z tego ſamego Pánu ieſt powinná, wſzyſtko ſię áby to ſtoſowáło. Y zápewne tákowe rzeczy w Naydoſtoynieyſzey Mátce Boſkiey, dáleko z więkſzą intencyą y doſkonáłośćią znáydowáły ſię, niżeli w cáłym dálſzym Kośćiele, y we wſzyſtkich poſpołu Wybránych.

787. Drugi cel od Páná w tey ſpráwie náznáczony, tákże w dźiele odkupienia ſię záwiera, ponieważ nieiáko dźieło odkupiena náſzego ſtoſowáć ſię było powinno do dźiełá ſtworzenia świátá, y należáło, áby ſię lekárſtwo ránie zrownáło, y tąż drogą miáło bydź wprowádzone uzdrowienie, ktorą grzech wſzedł: przeto trzebá było, áby iáko pierwſzy Adam Mátkę náſzę Ewę w przewinieniu miał zá towárzyſzá, ktora y dopomogłá, y do popełnienia grzechu przywiodłá, á iáko w nim, niby w głowie ſwoiey wſzyſtek narod ludzki zepſowány y zgubiony ieſt, ták wzáiemnie w nápráwie tákiey klęſki, przyzwoita rzecz byłá, áby drugi, y niebieſki Adam CHRYSTUS Pan náſz, Pánieńſką ſwoię Mátkę towárzyſzkę y pomocnicę miał w odkupieniu, ktoraby nieiáko ſię przyłożyłá do porátowánia ſwoią pracą, lubo w ſámym CHRYSTUSIE, ktory ieſt Głową náſzą *ad Coloſſ: 1. v. 18.* prawdźiwa moc, y doſtáteczna przyczyná zupełnego odkupienia byłá. Ale záś, áby ta táiemnicá z táką proporcyą, y godnośćią iakoby należáło, ſamą rzeczą byłá wypełniona, trzebá było, áby w CHRYSTUSIE Panu náſzym, y Przenayświętſzey Mátce iego to ſię ſpełniło, co Naywyżſzy Stworcá świátá przy ſtworzeniu o pierwſzych rodźicách powiedźiał: *Nie ieſt dobrze ſámemu bydź iedynemu człowiekowi, uczyńmy mu pomoc, iemu podobna. Gen: 2. v. 18.* A tákći uczynił Pan, iáko mogł uczynić, áby iuż tákim ſpoſobem, gdyby ſam, iáko drugi Adam chćiał mowić, mogłby záiſte powiedźieć. *Ta teraz kość z kośći moich, y ćiáło z ćiáłá mego, tá będźie zwána Panna, ponieważ z męża wźięta ieſt. Gen: 2. v. 23.* Ani iuż mam ſię czego dłużey nád objáśnieniem tey báwić táiemnice, łátwo bowiem oko rozumne wiárą y Boſkim świátłem obdárzone doćieć może, y podobieńſtwá CHRYSTUSOWEGO, y Pánieńſkiey Mátki, ſámo bowiem przez ſię ieſt łátwe do poięćia.

788. Inna procz tego ieſzcze przyczyná gwoli temu końcowi przybyłá, ktora, lubo ia trzećią położę *w wykonaniu*, byłá iednák tá pierwſza w zamyśle, iáko kto-

ktora ná Przedwieczne CHRYSTUSA Páná náſzego przeznáczenie ma wzgląd, według tego, co ſię w pierwſzey części o tym powiedźiáło. Albowiem przyczyná tá y rácya, przez ktorą Słowo Przedwieczne wzruſzyło ſię, áby ſię w człeká przyoblekło, y ludzkim práwidłem, tákże ná świećie ſtáło ſię Náuczyćielem (ktora záiſte pierwſza byłá rácya uczynionego Wćielenia) powinná byłá mieć proporcyą y przyzwoitość z doſtoynośćią tákiego dźiełá, ktore ze wſzyſtkich było naywiękſze, y koniec tákże naybliżſzy, do ktorego wſzyſtkie inne rzeczy ſtoſowáć ſię miáły. Więc áby Mądrość Boſka ten porządek y proporcyą záchowáłá, rzecz byłá przyzwoita, áby miedzy wſzyſtkiemi ſamemi przez ſię kreáturámi, iedná przynaymniey ſię ználázłá, ktoraby Boſkiego umysłu rozrządzeniu y poſtánowieniu, przez ktore to náznáczył bydź Náuczyćielem náſzym, y przez ſwoię náukę, tákże łáſki, do godnośći nas zá Synow ſwoich przyſpoſobiáiąc wywyżſzyć, zupełnie dogodźiłá. Gdyby tedy BOG Wſzechmogący Nayświętſzey Pánny MARYI nie wyprowádźił, przeznaczáiąc ią do tego świątobliwośći ſtopniá, w ktorymby Człowieczeńſtwu Nayświętſzego Syná ſwego podobną byłá, toby cále w cáłym świećie nie miałby tey rácyi y przyczyny, ktorą (iáko my ludźie po proſtu w podobnym rázie mowić zwykliśmy) obránemu od śiebie Wćieleniu, y przyięćiu nátury ludzkiey náznáczyć, przytoczyć, y tę ſpráwę ſwoię utrzymáć y ozdobić mogłby, y nią ſię złożyć, że w niey zwykły, á nam znáiomy porządek, y ſpoſob wſzechmocnośći ſwoiey záchował. Ja ſamá ſobie tę rzecz wſzyſtkę w tablicách Moyżeſzowych ná uwagę biorę. *Exod: 31. v. 18. Exod: 32. v. 19. Exod: 34. v. 1.* Ná tych bowiem práwo było pálcem Boſkim nápiſane: ále iáko Moyżeſz obaczył do bałwochwalſtwá ſię udáiących, więc ie pogruchotał, trzymáiąc, że lud buntowniczy nie godźien tákiego dobrodźieyſtwá. Potym záś práwo Boſkie ná innych tablicách ręką ludzką uczynionych ieſt nápiſane, á te ſię ná świećie záchowáły. Ták właśnie pierwſze tablice, ná ktorych ręką Boſką wyrobionych zápiſane ieſt práwo Boſkie, przez grzech ſą zgruchotáne, y iuż nie mielibyśmy Ewángelicznego práwá tablic, gdyby nie inne tablice, to ieſt CHRYSTUS y MARYA, innym nieiákim ſpoſobem wygotowáne były, táć nieiáko zwyczáyną drogą, y poſpolitym ſpoſobem, támtá záś zá przyſtąpieniem woli y ſubſtáncyi MARYI. Przeto, gdyby tá Przenaydroſza Pánná nie przyſtąpiłá, y w popieraniu tego práwá godnie nie dopomogłá, cále my ludźie práwá łáſki nie mielibyśmy.

789. Wſzyſtkie te y ták wyſokie końce CHRYSTUS naywyżſza dobroć náſzá zupełną wolą, y Boſką mądrośćią y łáſką objął, w táiemnice práwá Ewángelicnego Naydoſtoynieyſzą Mátkę ſwoię wpráwuiąc. A ták, áby nie tylko wſzyſtko zupełnie poięłá, ále też rożnych ſpoſobow, ktorymiby rozumiáne bydź co mogło doćiekłá, y ztąd ták wyćwiczoną ſtáłá ſię uczennicą, żeby ſamá potym mogłá bydź doſkonáłą mądrośći Miſtrzynią oraz y Mátką, przeto Pan záżywał rożnych ſpoſobow, przez ktoreby ią oświećił. Niekiedy bowiem widoku Boſtwá w záchwyceniu, ktorych niejáko używánie po ten czás częſtſze bywáło, niekiedy záś, gdy tákiego widzenia nie miáłá, ná rozumie nieiákie wyobrázenie y wpráwienie iey było pozwolone, ktore iednák nie ták było iáſne. W oboim iednák tym widzeniu rzeczywiśćie poznáłá wſzytek Kośćioł woiuiący tym porządkiem y ułożeniem rzeczy, ktore miał od początku świátá, áż do Słowá Wćielonego, y od tąd, áż do ſkończenia świátá, á náwet iákie potym y w błogosłáwionym ſtanie miał mieć. Było záś to nieiáko widzenie ták iáſne, rzetelne, y objętne, że ſię rozniosło do rozeznánia wſzyſtkich Swiętych, y Spráwiedliwych, á tych naybárdźiey, ktorzy w Kośćiele mieli bydź znácznieyſzymi, iáko to Apoſtołow, Męczennikow, Zakonnych Pátryárchow, y Fundatorow, Doktorow, Wyznawcow y Pánienek. Wſzyſtkich tych Krolowa Niebieſka, ze wſzyſtkiemi ſwemi uczynkámi, zasługámi, y łáſkámi, ktorych mieli doſtąpić, y nagrodę, iáka ich czekáłá, káżdego z oſobná poznáłá w ſzczegulnośći.

790. Procz tego poznáłá tákże, ktore Nayświętſzy Syn iey w Kośćiele ſwoim Swiętym miał poſtanowić Sákrámentá, y iáką te moc mieć miáły, y iák rożne ſkutki miáły zá nimi náſtąpić, w tych, ktorzy z rożnym przygotowániem przyiąć ie mieli: y iáko zátym wſzyſtkie od Nayświętſzego Syná iey Odkupićielá náſzego świątobliwośći y zasług zawisły. Podobnym ſpoſobem wſzyſtkiey náuki, ktora świátu miáłá bydź opowiádána y podána, doſtąpiłá wiádomośći, iáko też o piſmách przeſzłego y przyſzłego czáſu, o wſzyſtkich táiemnicách we czworákim ſenśie álbo rozumieniu Piſmá S. to ieſt, według słow, obyczáiow, podobieńſtwá, y przedśięwźięćia záwártych, y cokolwiek náwet Tłumácze mieli ná to przytoczyć. Oprocz tego Boſka uczennicá dáleko więcey innych rzeczy poznáłá. Ná to ſię záś zápatruiąc, wyrozumiáłá, gwoli temu nádáną ſobie umieiętność, áby potym Kośćiołá S. Miſtrzynią ſamáż byłá, iákoż też po Wniebowſtąpieniu Nayświętſzego Syná ſwego záprawdę byłá, áby ták świeżo w łálce zrodzoni

Synowie Kośćiołá, w Naydoſtoynieyſzey Pánnie kocháną, nieiáko y ſtáránną Mátkę mieli, ktoraby ich pierśiámi náuki ſwoiey, y słodkim mlekiem, iáko włáſnym dźieći pokármem żywiłá. Jákoż Niebieſka Pánná przez ten czás lat ośmnaſtu, ktore z Nayświętſzym Synem ſwoim ſtráwiłá, Ewángeliczney náuki treść z ſámego źrzodłá Zbáwićielá náſzego wyſáłá, y zebráłá, á ták, *gdy ſkoſztowáłá y obaczyłá że dobre ieſt kupiectwo*, *Prov. 31. v. 18.* słodki zátym pośiłek wyrobiłá, ktorymby młodych Synow powſtáiącego Kośćiołá karmiłá, zwłaſzczá, ktorzy do potraw tęższych, y pożywnieyſzych, iákie były Piſmá, náuká, y doſkonáłe Náuczyćielá y Odkupićielá ſwoiego náśládowánie ieſzcze nie byli zdolni y przyzwyczáieni. Ze zás o tym w trzećiey częśći, iáko ná ſwoim włáſnym mieyſcu mowá przypádnie, przeto ſię tu nie ſzerzę.

791. Oprocz tego widzenia, y wpráwienia, dwoiákim ieſzcze nádto ſpoſobem innym, Przedziwna Mátká od Nayświętſzego Syná ſwego y iego człowieczeńſtwá miáłá ſwoie ćwiczenie, o czym nieiáko dotąd tuż ſię wzmiánká powtorzyłá. Pierwſzym ſpoſobem ćwiczenie miáłá we zwierćiedle Nayświętſzey Duſzy CHRYSTUSOWEY, y iego ſpráwowánia wnętrznego, iáko pod pewną miárą, w ſámey tákże umieiętnośći, ktorą Słowo Wćielone o wſzyſtkich rzeczách miáło, á támże pod innym tákże wzorem poznáłá ſámego Zbáwićielá, y wſzelákiey świątobliwośći Sprawce rády, z ſámym tákże poſtánowieniem, w tych rzeczách przedśięwźiętych, ktore álbo on ſam potym, álbo iego Urzędnicy mieli wykonáć. Drugi ſpoſob ćwiczenia był ná tym, że powierzchownie głoſem, y słowy byłá uczona: ponieważ Pan á Zbáwićiel náſz z Naydoſtoynieyſzą Mátką ſwoią, tudźieſz záraz o tym wſzyſtkim rozmawiał, co álbo w nim ſamym, y iego Duſzy, álbo też w ſámym Boſtwie przez widzenie iákie oglądáłá. Y záiſte co do Kośćiołá należáło, od naywiękſzey do naymnieyſzey rzeczy wſzyſtko iey to oznáymił. Náwet nie ſamo to tylko, ále też y to, co pewnych czaſow w Kośćiele, y przypadki zkąd inád, iáko to w pogánſtwie, y kácerſkich ſektách, iákie miáły náſtąpić, bárdzo rzetelnie przeyrzáłá. Wiádomá tedy wſzyſtkiego y rozumieiąca ſtáłá ſię Niebieska Uczennicá, á Náuczyćielká nálzá. Więc niżeli Pan ſwoie opowiádánie záczynał, Anielska Pánná iuż w náuce iego zupełnie byłá wyćwiczona, y owſzem ią z wielką doſkonáłośćią cále ſamą rzeczą wykonáłá: álbowiem Nayświętſza Páni náſzá ták byłá w ſpráwowaniu doskonáła, iáko byłá w niezmierzoney umieiętnośći y mądrośći zupełnie doyrzáłá; byłá zás ią umieiętność ták głęboka, y ná ták iáſnych dowodách ufundowána, że iáko nic nie było, czegoby cále nie wiedźiáłá, ták też áni w poſtáćiách rzeczy, álbo słowách oboiętney mowy iákiey nie zćierpiáłá: á co do słow, iáko ná potrzebnych nigdy nie ſchodźiło, ták niepotrzebne áni iedno náwet nigdy nie wyſzło, áni też iedno zá drugie ſię przytoczyło, áni trzebá było pierwey w myśli nieiáką porádą poprzedzáiącą mowę ułożyć, ále gdźie tego było trzebá (co wſzákże w pierwiaſtkách Kośćiołá częſto ſię tráfiáło) naygłębſze ktorekolwiek táiemnice z Piſmá otwieráłá.

Náuká od Bogárodźicy Pánny dána.

792. CORko moiá! táka ieſt Naywyżſzego BOGA Dobroć y Łáskáwość, że iáko każdey z oſobná rzeczy ſtworzoney dał ſwoie byćie, áni żadney ze wſzyſtkich wielkiey ſwoiey opátrznośći umyka: ták w użyczeniu świátłośći ſwoiey wſzyſtkim duſzom wielce potrzebney cále wiernym ieſt, áby nią obiáśnione do poznánia naprzod ſwego, á przez te tákże do wiádomośći chwały wieczney przyiść mogły: byle tylko ſámá duſzá ſobie nie byłá przeſzkodą, y nádáney świátłośći grzechámi ſwemi nie odpędzáłá, y w ſzukániu Kroleſtwá Niebieskiego ſamochcąc nie uſtáłá. Atoli ku tym duſzom, ktore przez skryte ſwoie poſtánowienia do Kośćiołá ſwego powoływa, dáleko hoynieyſzym ſię pokázuie ná chrzćie, z łáską ſwoią inne też im cnoty wlewáiąc, ktore właśnie y iſtotnie názywáią ſię *wlane*: á tych kreáturá od śiebie ſámey nábyć nie może. Inne záś ſą y żowią ſię *wlane z przypadku*, ponieważ duſzá zá przyłożeniem nieiáko ſtáránia mogłáby ich nábyć, ále BOG pracą iey poprzedzáiąc, pierwey ie nádáie, áby ztąd ochotnieyſza, y do záchowánia świętego práwá ſwego bárdźiey zächęcona zoſtáłá. Innym záś duſzom oprocz poſpolitego tego świátłá wiáry, oſobliwe niektore nádprzyrodzone dáry, dáleko więkſze poiętności y cnoty miłośćiwie przydáie, áby ták zárátowáne, Ewángelicznego práwá táiemnic, y w ſpráwach, y w wiádomośći doſzły. A w tym rodzáiu dobrodźieyſtwá choynieyſzym ſię ku tobie bárdźiey pokazał, niż ku wielu innym pokoleniom, á zátym też obowiązáná ieſteś, ábyś ſzczegulniey miłość ſwoię oświadczáłá, y tą ktorą należy, wdźięcznośćią odsługowáłá, pokorna zawſze y nakſztałt robaczká po źiemi ſię czołgáiąc.

793. Zebyś záś w tym z należytą ſobie oſtrożnośćią poſtępowáłá, Máćierzyńskim ćię iá miłośći áfektem y ſtárániem,

y iáko przezorna Mistrzyni uwiadomić postánowiłam, o tey chytrości, ktorą szátan te dzieła Boskie przewrocić usiłuie. Ponieważ od tey záraz godźiny, ktorey człowiek do rozumu przychodźi, wiele go szátánow bez przestánku prześláduie y gába, pilno záchodząc koło niego, áni go odstępuiąc: ponieważ w ten czas naybárdźiey, kiedy duszę myśl swoię do poznánia BOGA podnieść, y ćwiczenie cnot ná chrzćie sobie wlanych miáłyby zácząć, wtedy práwie szátáni z niesłycháną zápálczywośćią y złośćią Boskie nasienie wykorzenić usiłuią, á ieżli máło co wskoráią, przynaymniey stáráią się przeszkodźić, skłoniwszy ludzką mánierę do rospustnych, niepożytecznych, y dziećinno płochych spraw, y zabaw, żeby pożądány pożytek nie nástąpił. Y tákći podobnym niepráwośći obrotem rozrywáią ich, żeby używániem wiáry, nádźiei, y cnot innych nie postąpili, nawet áby nie pámiętáli, że są Chrześćiánámi, áni ná poznánie BOGA swego, álbo táiemnic odkupienia, y żywotá wiecznego względu iákiego mieli. Oprocz tego samże ten narodu ludzkiego nieprzyiaćiel złośliwy, brzydką nieiáką niedbáłość, pospołu oraz z ślepą według ćiáłá, dźieći miłośćią zwolna Rodźicom podáie: dozorcow zás inną iáką opieszáłośćią ná bok uwodźi, áby złych narowow y zepsowánych obyczáiow w tym wychowániu nie postrzegli, álbo mimo się puszczáli, y ták co raz, to gorzey upadáć, y do występkow ktorychkolwiek przyzwyczáić się dopuszczáli, á wszelkiego stáránia o cnotę y poczćiwość przy iákieykolwiek skłonnośći zániecháli, y ták zapewne ná zgubę się udáią.

794. Jednákże BOG dobrotliwy, bynaymniey tego wszystkiego nie zápomináiąc, zábiegáć tákiemu niebespieczeństwu nie zániedbywa, ále raczey wnętrzne swiátło, przez nowe pośiłki nieiákie, y natchnienia wznieca, y náukę Kośćiołá Swiętego, przez Słowá Boskiego Opowiádáczow, y Urzędnikow swoich nápomyka, używániem Sákrámentow, iáko skutecznym rátunkiem, y innemi pomocámi dusze dzwiga, y ná śćieszkę żyćia náprowadza. Jeżli zás máłoco przez te rátunki pożytku w dobrym odnoszą, przyczyná ta iest osobliwa, przez ktorą zbáwienie ofiárowáne, bywa odrzucone, y ná tym záwisłá, że przećiwnym, á tym bezecnym występkow práwem, y złych nałogow, ktore práwie z mlekiem u pierśi wyssali, przytrzymuią się zwyczáiem, prawdziwa bowiem iest owá powieść: *Deut: 33. v. 25. Jako dni młodośći twoiey, ták y stárość twoiá.* A przez to samo nábieráią potym śmiáłośći szátáni przećiwko duszom, y morderstwá, ták bowiem sobie wrożą, że iáko ie záwoiowáli, gdy ieszcze w mnieyszych y drobnieyszych grzechách były; tym bárdźiey iuż máią bydź záwoiowáne, kiedy sámeż dobrowolnie y z umysłu bez wszelákiey boiaźni, ná szkárádne ktorekolwiek zbrodnie się rozwiozły. Do tego zás szátáni podwodzą ná nich popełnienie, y głupie śmiałemi czynią, y ták się dźieie, że grzeszny człowiek, przez káżdy grzech, wielką część tráći śił swoich duchownych, á zátym się w moc podáie szátáńską, ktory też, iż iest mordercą y nieprzyiaćielem, nád nim swey władzy dokázuie, w niepráwośći y nędzy duszę iego niewoląc, y według swego upodobánia z upadku w upadek, z przepáśći w przepáść nápędzáiąc. A toć nieiáko się przytráfia ná zásłużoną karę temu, ktory przez pierwszy grzech sam się pod ták niemiłośierne iárzmo poddał. Y temić záiste drogámi Lucyper, ták wielką liczbę dusz do piekłá pociągnął, y codziennie ćiągnie, á ták przećiwko BOGU *dumność iego powstáie záwsze, Psalm: 73. v. 23.* Temiż sámemi drogámi okrućieństwo tákże iego ná świát wszło, przywodząc z sobą niepámięć tych rzeczy, ktore się człowiekowi ná końcu przytráfiáią, to iest śmierći, sądu, piekłá, y niebieskiey chwały, tym zás sposobem, ták wiele narodow z przepáśći w przepáść ná zgubę záprowádźił, áż do zakrętow y błędow ták ślepych, y práwie bydlęcych náwiodszy, ktoremi wszystkie niewierne sekty, y kácerskie zbory są uśidlone. Pátrzże tedy pilno Corko moiá, y ták strásznego chroń się niebespieczeństwa: práwo Boskie, iego przykazánia, y postánowienia, prawdy kátolickie, y náuká Ewángeliczna niechay nigdy z pámięći twoiey nie wychodzą. Niech żaden dźień nie minie, ktoregoby *práwo iego rozmyślániem twoim nie było*, toż samo Mniszkom, Siostrom twoim, y wszystkim, ktorzy ćię słucháć będą doradzay: *bo przećiwnik wasz diabał, ustawicznie ná was pilnuie, krąży*, y o to się stára, áby wász rozum záćmił, y práwą Boskiego pámięć wyrugował, zkądby woli, ktora iest mocą ślepą, do áktow zbáwiennych pokuty, y usprawiedliwienia nie mogł przyprowádźić. Ktore przez żywą wiárę, pewną nádźieię, y gorącą miłość, to iest, przez skruszone serce y upokorzone bywa pozyskáne.

ROZDZIAŁ VIII.

Objaśnia się, iákim sposobem Naydostoynieysza Pánná y Páni nássá, náukę Ewángeliczna, ktora od Przenayświętsz: Syná swego odebrálá, w sámey rzeczy wypełniłá.

795 Odrosł tedy CHRYSTUS Zbáwićiel nász w latách, oraz y sprawách,

iuż z dźiećinstwá wyszedszy, w każdym záś tym wieku, te ktore z Boskiey Przedwiecznego Oycá woli ná zbáwienie ludzkie, do niego należáły sprawy, y powinnośći dostátecznie wypełnił. Lubo ná ten czás publicznie nie opowiádał náuki, áni ták bárdzo oczywistych cudow czynił w Gáliliei, iákie potym, y przedtym tákże niektore w Egipćie uczynił, ále iednák táiemnie postáremu y nieznácznie, przedźiwne niektore rzeczy ná wielu ćiáłách y umyśle sprawował. Ubogich y chorych często bárdzo náwiedzał, smutnych y frásobliwych ćieszył, á tych záś y wielu innych do wiecznego dusz swoich zbáwienia przyprowadzał, uzdrawiáiąc ich umysł osobliwey rády podániem, y wzruszáiąc go zbáwiennym nátchnieniem, áby co prędzey czártá y śmierći odstąpiwszy, z Stworcą swoim się złączyli. A toć wzdy ustáwicznie się dźiało, á ná użyczenie ludźiom tákowych dobrodźieystw, niekiedy z domu Nayświętszey Mátki swey wychodźił. A choćiaż nieiáko ludźie upátrowáli, że się ná święte Boskiego Młodźieniászká słowá y obecność wzruszáli, y odmieniáli, átoli gdy prawdźiwey táiemnice nie wiedźieli, o tym zámilczeli, nie znáiąc komuby nadzwyczáyny ten trefunek mieli, procz BOGA przypisáć. Naywyższa záś Páni świátá, we zwierćiedle Nayświętszey Duszy Syná swego, y innemi tákże drogámi, wszystkie te dźiwne sprawy, ktore się dźiały, oglądáłá, á gdy potym pospołu sámi z sobą byli, upadszy do nog iego, pokłon mu oddawáłá, y zá nie dźiękowáłá.

796. Cokolwiek od tych zábaw czásu zbywáło, to się łożyło dla Przeczystey Bogárodźice, ktorą álbo w náukę wpráwował, álbo się z nią modlił, álbo też stáránie swoie iey przekłádał, ktore iáko dobry ow Pásterz miał swoiey kocháney trzodźie wyświádczyć, tákże y zasługi, ktore dla iey zbáwienia miał przysposobić, iáko też y srzodki, ktorych gwoli porátowánia ludzkiey szczęśliwośći záżyć umyślił. Ná to wszystko Mátká Nayrostropnieysza wielce się pilną stáwiłá, nawet do Boskiey mądrośći y miłośći swoim się tákże stárániem przyłożyłá, usługuiąc mu we wszelákich powinnośćiách, ktore ludzkiemu narodowi, iáko Oćiec, iáko Brát, iáko Przyiaćiel, iáko Náuczyćiel, iáko Pośrzednik, iáko Obrońcá, y Odkupićiel, iuż ná ten czás záczął pokázywáć. A ták wszczęta owá obrádá o tym, y o tym podobnych rzeczách, álbo słowy, álbo też sámym wnętrznym sprawowániem, iákim więc sposobem Syn Boski y Mátká iego wzáiemnie z sobą tákże rozmawiáć się byli zwykli, odpráwiáłá się. Rzekł záś niekiedy Przenayświętszy Syn Boski. *Mátko moiá, wszystkich spraw moich, ná ktorych ufundowáć Kośćioł zámyśliłem, pożytkiem ma bydź náuká, y wiádomość táka, ktora wiára y sama sprawa trzymána, miáłaby bydź żyćiem y zbáwieniem ludzkim, prawo to nieiákie święte, skuteczne, y mocne ná odpędzenie śmiertelnego iádu, ktorym przez pierwszy grzech Lucyper sercá ludzkie záráźił. Chcę nád to, áby przez moie przykazánia y rády, duchownemi się ludźie stáli, y do uczestnictwá tákże stosowania się zemnq sámym, doskonáłego, byli wynieśieni, áby w ćiele żyiąc, skárbow moich złożeniem, á po śmierći, wieczney moiey chwały tákże, stáli się uczestnikámi. Chcę bowiem prawo Moyżeszowe náprawić ná świećie, y zá nádániem nieiákiego nowego świátłá y skutecznośći wypolerowáć, ták, áby procz przykazań, rad się tákże chwyćił.*

797. Wszystko to, co Náuczyćiel żywotá przełożyć iey raczył, Nayświętsza iego Mátká iáko z głęboką wiádomośćią poięłá, ták z rowną miłośćią przyięłá y uszánowániem, y cáłego narodu ludzkiego imieniem wdźięczną się pokazáłá. Y gdy ták poiedynkiem wszystkie te wielkie táiemnice iey pokazał, przeto bardzo iáśnie wyrozumiáłá, iáka káżdey z nich, iáko też y wszystkiemu práwu y náuce Ewángeliczney miáłá bydź nádána skuteczność, y iákie ztąd miáły nástąpić skutki w tych duszách, ktore miáły to záchowáć, y iáka ich miáłá czekáć nagrodá. A sámá poprzedzáiącym usiłowániem we wszystkim się tym ćwiczyłá, nie ináczey iákoby wszystko práwo zá káżdego człowieká wypełnić iey należáło. Cztery záś Ewángelie ták rzetelnie poznáłá, że też żadne słowko, żadna táiemnicá, ktorą mieli SS. Ewángelistowie nápisáć, utáiona przed nią nie byłá. Y práwie sámá przez się wszystkę ich náukę wiádomośćią swoią wyczerpnęłá, większą bowiem miáłá umieiętność, niżeli sámiż piszący, y mogłáby ich bydź Mistrzynią y księgi ich wykładać, luboby słow ich nie upátrowáłá. Podobnym sposobem wyrozumiáłá też swoię tę umieiętność, że od CHRYSTUSOWEY umieiętnośći pochodźiłá, y z nią tákże zárowno święte Ewángelie, ktore bydź miáły nápisáne, ná śiebie przenieśione y przekazáne, á ták iuż iákoby ná duszy swoiey były złożone, tym sposobem, iákim tablice práwá *Ad Hebr. 9. v. 4.* w Arce przymierza były záchowáne, áby ták z niey iáko z prawdźiwego y istotnego ábrysu, wszyscy w práwie łáski Swięći, y Sprawiedliwi wzor sobie bráli, wszyscy bowiem záiste, świątobliwość, y cnoty swoie z owey, ktora w schowániu Nayświętszey Mátki Boskiey iest wszeláka łáská, przeymowáć máią.

798. Do tego ieszcze Boski Náuczyćiel pokazał iey, iák miáłá bydź z tąd obowiązána, áby wszystkę wyczerpáney náuki doskonáłość, sámą rzeczą wypełniłá, á to

dla wysokich owych końcow, ktore w nádániu ták olobliwego faworu, náznáczone miáłá. Y záprawdę, gdybym tu miáłá opowiedźieć, iák zupełnie y doskonále to wszystko Naywyższa Krolowa y Páni nászá wypełniłá; w ten rozdźiał wszystko iey życie potrzebáby zápisać, ponieważ wszystká á wszystká zebrániem tylko nieiákim Ewángelij, y Nayświętszego Syná, á Náuczyćielá swego wizerunkiem, y obrázem prawdźiwym byłá. Uważmy tylko, iák wiele Ewángeliczna náuká dokazáłá w Apostołách, w Męczennikách, w Wyznawcách, y Pánnách, y we wszystkich tákże Swiętych y Sprawiedliwych, ktorzy álbo byli, álbo ieszcze przybędą, áż do końcá świátá, zápewne nikt tego wszystkiego wyráźić (tylko sam Pan) áni też poiąć myślą może. A nuż uważmy, żeć wszyscy Swięći cále y Sprawiedliwi są w grzechu poczęći, á ták wstręt uczynili nieiáki, á z tym wszystkim, y to im nie záwádźiło, żeby przećię mogli w cnotách, świątobliwośći, y łásce známienićie postąpić, átoli z niektorey strony czegoś im niedostawáło. Lecz Przenaydostoynieysza Pánná y Páni nászá, sámá tylko iedynie podobnych niedostátkow bynaymniey nie doznáłá, áni w świątobliwośći co dáremnego przypuśćiłá, ponieważ oná samá byłá máteryą należyćie y słusznie przygotowáną, bez przećiwnych postáći y niesfornych, od ktorychby Wszechmocnego rámienia dźielność, y iego dáry wstręt iáki odnieść miáły. Oná bowiem bez támy y grobli, *rzeki impet Psalm: 45. v. 5.* Bostwá, od samego Syná swego prawdźiwego BOGA ná śiebie się zlewáiącego przyięłá. A ztąd się pokázuie, że przy samym tylko owym iásnym BOGA widzeniu, y wieczney szczęśliwośći do zupełnego tych rzeczy poznánia przyść mamy; co do doskonáłey świątobliwośći y dostoieństwá ták przedźiwney sztuki, Wszechmocney ręki należy.

799. Jeźli zás o tym co iest osobliwszego, w pospolitośći tylko cokolwiek mowiąc, to, co mi iest obiáwiono z niebá zechcę przełożyć, nátychmiast słow mi nie stáie, ktoremibym to wyráźić mogłá. Albowiem Naywyższa świátá Krolowa y Mistrzyni nászá, przykazánia y rády Ewángeliczne záchowywáłá według miáry głębokiey swoiey poięthości, ktorey we wszystkim dostąpiłá, tylo bowiem czyniłá, ile rozumienia miáłá. A żaden zás stworzony rozum pewnie nie iest tey sposobnośći, áby mogł poiąć, iák dáleko w náuce CHRYSTUSOWEY, samey mądrośći Mátká przez swoię umieiętność y dowcip postąpiłá, ieźli zás cożkolwiek o tym poymiemy; iednák że to cále ludzkim ięzykiem nie będźie mogło. Náprzykład, przywiedźmy náukę z pierwszey mowy, ktorą Pan o porządku żyćia y postánowieniu do swoich Ucznow miał ná gorze, iáko *S. Máteusz w Rozdź: 5.* opowiáda, gdźie wszelákiey Ewángeliczney doskonáłośći záwiera się zebránie, ktoreby nowego Kośćiołá, iákoby filarem y fundámentem nápotym było, iáko sam Pan mowi, że wszyscy ći błogosłáwieni bydź máią, ktorzyby się tey doskonáłośći postánowienia trzymáli.

800. *Błogosłáwieni* (rzekł tedy tám Pan á Náuczyćiel nász) *ubodzy w duchu, gdyż ich iest Krolestwo Niebieskie.* Ten pierwszy y bárdzo gruntowny iest cáłego żyćia Ewángelicznego fundáment. A luboć Apostołowie, y po nich S. Pátryárchá FRANCISZEK to dosyć głęboko poięli, átoli iednák samá Nayświętsza Bogárodźicá Pánná táką byłá, ktora ubostwo w duchu zupełnie áż do szczętu przeniknęłá y zważyłá, á iáko zupełnie zrozumiáłá, ták też áż do ostátniego tchnienia w samey rzeczy záchowáłá. Przemiiących bogáctw áni postáć, áni ćień náwet do sercá iey nie wszedł, áni iákiey chęći znáłá do nich, y skłonnośći. Jeźli co lubiłá, iáko sprawy Boskie lubiłá, wzdrygáłá się zás, ieżliby ná przeszkodźie do miłośći Boskiey, y zátámowániu były. Używáłá rzeczy bárdzo skromnie, y to tylko ná to, ile do chwały Stworce swego służyły, y dopomagáły. Zátym ták doskonáłemu y przedźiwnemu temu ubostwu, Niebieskie y wszystkiego stworzenia krolowánie przynależáło. Co záiste rzecz iest prawdźiwa, ále máło ná tym bárdzo w porownániu tego, co Niebieska Krolowa y Páni nászá koło skárbu duchownego ubostwá, ktore iest pierwsze miedzy Ewángelicznemi błogosłáwieństwámi, y wyrozumiáła, y szácowáłá, y sámą rzeczą wykonáłá.

801. Drugie mieysce obeymuie. *Błogosłáwieni ćiszy, albowiem oni ośiągną ziemię.* W tey zás náuce, y iey wykonániu Przebłogosłáwiona Pánná słodką swoią łáskáwośćią, nie tylko wszystkich ludźi, miedzy ktoremi Moyżesz swoiego wieku bárdzo ćichym słynął, ále też samych náwet Aniołow y Seráfinow przewyższyłá: álbowiem tá szczera náder gołębicá, gdy ieszcze w śmiertelnym ćiele zostáwáłá, iednákże we wnętrznym swoim pánowániu, y rządźie mocy swoich, (zá pomieszániem, ktorego w innych záraz gniew powstáie) bárdźiey wolná byłá, ániżeli sami Niebiescy duchowie, ktorzy nie podlegli są żadnym zmysłom, iáko my ludźie iesteśmy. A w tym niewypowiedziánym rodzáiu cnoty, ták byłá wpráwionych sił y sprawowánia swego przy ziemskim ćiele doskonáłego, iák y innych tákże serc Pánią, z ktoremi tráfiło się konwersowáć, że cále wszystkę ziemię

iuż zdáłá ſię ośiągnąć, iákoby mocą ſwoiey łagodnośći pod ſwoię władzą wſzyſtkich poddawſzy. Trzećie błogosłáwieńſtwo ieſt tákie: *Błogosłáwieni ktorzy ſie ſmucą, álbowiem będą poćieſzeni.* Jákoż Nayświętſza Bogárodźicá Pánná płáczliwych łez ſzácunku y wagi wiádomá, iáko też wzáiemnie, co zá niebeſpieczeńſtwá zá ſobą prowádźi świátowey ućiechy głupi śmiech, ták wskroś przeniknęłá, że ludzkim tego ięzykiem trudno opowiedźieć. Albowiem, gdy wſzyſcy ſynowie Adámowi, w grzechu wprzod pierworodnym poczęći, á potym do tego wielekroć rázy uczynkowemi winámi záráżeni, w śmiechu y roskoſzách ſię báwią. A Przebłogosłáwiona Pánná wzáiem, choćiaż bynaymnieyſzey ná ſobie winy nie miáłá kiedykolwiek, wiedźiáłá iednák dobrze, że w tym śmiertelnym żyćiu, ięczeć tylko, y naywyżſzego dobrá niebytnośći opłákiwáć należy: á procz tego, popełnione przećiwko temu ták wielkiemu dobru liczne grzechy, obſzerney do płáczu máteryi dodáią, więc oná zá wſzyſtkie cále grzechy, imieniem wſzyſtkich grzeſznikow gorzko płákáłá. Aczći ten ſam ſmutek záſłużył ſobie, przez nádánie wiele fáworow od Páná, ná poćiechę. Serce iey przeczyſte, przez ták wiele obrázy przećiwko kochánemu á wiecznemu BOGU ſwoiemu popełnionych, á ná uwagę iey przychodzących, bez przeſtánku iák w práśie było tłoczone, zkąd rzęſiſty płácz oczámi ſię wylewał, y były iey łzy, ktoremi niewdźięcznych ku Stworcy y Zbáwićielowi ſwemu grzeſznikow obyczáie opłákiwáłá, *chlebem we dnie y w nocy, Pſalm: 41. v. 4.* Jednym słowem, żadna ze wſzyſtkich kreátur, náwet áni wſzyſtkie poſpołu zebráne ſerdeczniey płákáły; iáko Krolowa Anjelska: nie wádźiło iednák, że w nich przyczyná łez y płáczu dla przewinienia: w Nayświętſzey záś Bogárodzicy, tylko dla rádośći y weſela, z obfitośći łáski pochodźiłá.

802. W czwartym záś błogosłáwieńſtwie, ktore ſpráwiedliwość kochaiącym, ieſt nádáne Páńskiemi słowy: *Błogosłáwieni ktorzy łákną y prágną ſpráwiedliwośći.* Naychwalebnieyſza Páni świátá, łáknienia y prágnienia tego wyczerpnęłá cále táiemnicę, było záś w niey dáleko gorętſze ſpráwiedliwośći łáknienie y prágnienie, ániżeli przećiwnie wſzyſcy przedtym y potym Boſcy nieprzyiaćiele, máią do niey obrzydzenie y odráżenie, álbowiem poki naywyżſzego ſpráwiedliwośći y świątobliwośći ſtopniá nie doſzłá, uſtáwicznym prágnieniem pałáłá, czynić więcey coraz á więcey, záwſze ſię o nie ſtáráiąc, temu záś w poſtępku prágnieniu zachodźiłá drogę pełność łáski, przez ktorą od Páná náſycona ieſt, potokiem wſzyſtkich skárbow niebieskich, y cáłego Boſtwá ná nie wypływáiącą słodyczą. Piąte Błogosłáwieńſtwo tákie ieſt. *Błogosłáwieni miłośierni, álbowiem miłośierdźia doſtąpią.* A to w Pánieńskiey Mátce otrzymáło nieiákiś cále nieporownány ſtopień y známienity, ktory ſię záiſte nigdźie indźiey ználeść nie może, tylko w tey, ktora ſamego BOGA, Oycá miłośierdźia, podobne imię nośi, ſamáż tákże Mátką miłośierdźia. A to z tey oſobliwie przyczyny: ponieważ, gdy oná ſamá w ſobie bywſzy nayniewinnieyſza, áni bynaymnieyſzego grzechu nie máiąca, dla ktoregoby miłośierdźia Boskiego używáłá, przeto w naywyżſzym nieiáko ſtopniu przećiwko narodowi ludzkiemu cáłemu miłośierną ſię pokazáłá, y przez toż ſamo miłośierdźie ſwoie, iemuż tákże rátunek przyniosłá. Zátym iáko náder wyſoką umieiętnośćią zacność tey cnoty przeniknełá, ták też záprawdę nigdy iey nikomu nie odmowiłá, áni iey kiedy y ná potym odmowi, od kogokolwiek będźie proſzona: álbowiem bárdzo ieſt pilna w tey mierze, ſamegoż miłośiernego BOGA Náśládownicá, nie tylko w czekániu, áby oświádczyłá miłośierdźie, ále też y w tym, że iey miłośierdźie ubiega, á ubogim, y potrzebnym drogę záchodźi, á rátunek y pomoc ſamochcąc ofiáruie.

803. Szoſte błogosłáwieńſtwo tym ieſt nádáne, *Ktorzy ſą czyſtego ſercá, bo oni BOGA oglądáć będą.* W tym tedy Nayczyſtſza Pánná y Mátká rowni nie miáłá, y słuſznie ſię tu mowi: *Wybrana iák Słońce. Cant: 6. v. 9.* Niebieſkiemu owemu Słońcu Spráwiedliwośći bliſka, widoczne záś tego świátá słońce, ktore nam świeći, y wſzyſtko co ieſt pod ſobą, y plugáwe widźi, á bez zmázy przechodźi, dáleko przeſzłá. Albowiem w Sercu Nayiáśnieyſzey Niebá Krolowy, żadnego práwie czáſu, nieczyſta iáka poſtáć, álbo wyobráżenie nie poſtało: y owſzem przez známienitą czyſtość iey przeźroczyſtych myśli, wſzełákie niepodobieńſtwo ieſt do tego wnieśione, ták, że do czyſtośći iey umysłu, záraz od pierwſzego żyćia momentu, mogło ſię przyłaczyć BOGA widzenie, iákoż go też w pierwſzym tym punkćie miáłá, iáko y inne, ktore przez cáłą tę hiſtoryą wſpomnione odebráłá. Luboć, ponieważ ieſzcze w ſtanie podroży byłá, te widzenia przemijáiące tylko były, á nie uſtáwnie trwáiące. Siodme błogosłáwieńſtwo należy, *do ſpokoynych, ponieważ Synámi Boſkiemi nazwáni będą.* A to błogosłáwione pokoiu uśmierzenie Naydoſtoynieyſzey Pánnie z przedźiwną mądrośćią ieſt nádáne, iáko więc potrzebá było, áby wnętrzny pokoy umysłu y mocy ſwoich, przez ták wiele przećiwnych przypadkow, w ták wielu żyćia utrapieniách, á naybárdźiey podczás

męki

męki y śmierći Nyświętſzego y Naykocháńſzego Syná ſwego, mogłá byłá nieporuſzony utrzymáć. Ták záś w tych y innych nátárczywych przypadkách záchowáłá nieprzełamány, że żywym nieiákim y náder doſkonáłym, wnętrznego uſpokoienia ſtáłá ſię wizerunkiem. Nigdy ſię nieporządnie nie zmięſzáłá, ták, że naywiękſze boleśći, z wielką umiáłá ułożyć ſpokoynośćią, á ták rzeczywiſtą byłá niebieſkiego pokoiu y Oycá Corką. Dla czego też zowie ſię tákże Niebieſkiego Oycá Corką, że ták w ſpokoynośći ſzczegulnie celowáłá. W oſmym błogosłáwieńſtwie ći błogosłáwionymi ogłoſzeni, *ktorzy prześládowánie ćierpią dla ſprawiedliwośći.* A to w naydrożſzey Pánnie y Mátce ze wſzech miar mieyſce miáło. Albowiem, gdy Nayświętſzemu iey Synowi, Pánu cáłego świátá, dla tego żyćie poſpołu y sławę odebráno, że ſpráwiedliwość ludźiom opowiádał, y náuczáiąc dawał, tá byłá niezmierney tey krzywdy y zniewagi okoliczność, że ią ſamá tylko Przeczyſta Mátká, y BOG Oćiec Przedwieczny zárowno ponośili, kiedy záiſte oná prawdźiwą Mátką byłá, iáko pierwſza w TROYCY Przenayświętſzey Oſobá, prawdźiwym Jednorodzonego ſwego Oycem zoſtawał. A ták ſamá Błogosłáwiona Pánná y Páni náſzá, w ponoſzeniu tego prześládowánia Boſkiego Májeſtatu náśládowáłá, y weſpoł záraz poznáłá, że tá niebieſka náuká, ktorą miał Mágiſter Boſki w Ewángelij podáć, áż poty w wypełnieniu ſwoim miáłá ſię rozćiągnąć.

804. Tym tedy ſpoſobem przyſzło mi cokolwiek z tego przełożyć, com o umieiętnośći y ſpráwowániu, ktorym Niebieſka Krolowá á Páni náſzá Ewángeliczną náukę przyięłá y záchowáłá, zrozumieć mogłá. Com záś tu wyliczáiąc błogosłáwieńſtwá námieniłá, toż o innych tákże Ewángelicznych przykazániách, rádách, przypowieśćiách mowić może. Jákie ſą przykazánia o miłośći nieprzyiaćioł, *Matth: 5. v. 44.* o odpuſzczeniu krzywdy, o dobrych uczynkách w ſkrytośći ſię máiących odpráwiáć, dla uchronienia ſię prożney chwały, o chronieniu ſię zmyślonego ułożenia, y procz tego cáła o rádách Chrześćiáńſkiey doſkonáłośći náuká: iáko też y przypowieśći, o ſkárbie, perły, o Pánnách, o naśieniu, o talentách, y wſzyſtkie inne, o ktorych czterey Ewángeliſtowie wzmiánkę czynią, káżdą z nich bowiem dla iákiego końcá, y ná co ſą powiedźiáne, y do czego ſtoſowáne bydź máią, zupełnie zrozumiáłá. Jednym słowem: Naychwalebnieyſza Bogárodźicá Pánná poznáłá, iákim ſpoſobem wſzyſtko nayświątobliwiey, naydoſkonáley, y nayporządniey według woli Boſkiey miáło bydź ſpráwowáne, y ſkutkiem ſámym wypełnione, á ták też wypełniłá y ſpráwiłá, ták dálece, *że áni iedney literki, álbo iedney kreſki nie minelá w práwie, Matth: 5. v. 18.* Zátym o Nayświętſzey tey Pánnie y Páni náſzey mowić możemy, co CHRYSTUS ſzczera y naywyżſza Dobroć náſzá powiedźiał, że nie przyſzłá rozwięzywáć práwá, ále wypełnić.

Náuká od Nayświętſzey Bogárodźicy dána.

805. CORko moiá, temu, kto chce bydź prawdźiwym cnoty náuczyćielem; potrzebá, áby uczył co czyni, y czynił co uczy. Czynić bowiem y uczyć, ſą to dwá ſpolne náuczyćielá początki, áby ták słowy náuczał, á przykłádem poruſzał, y náukę potwierdzał, zkądby łatwiey byłá przyimowána y do ſkutku przyprowádzona. Oboie to Nayświętſzy Syn moy, y ia też náśládujący iego, mielismy to ſobie w pilnym záleceniu. Ze záś áni on, áni ia ná świećie záwſze przemieſzkiwáć nie mieliśmy, przeto mu ſię podobáło, áby po ſobie zoſtáwił święte Ewángelie, iáko ſwoiego, y mego żyćia nieiákie wyobráženie, áby Synowie świátłośći, zápátruiąc ſię ná nie, y zá nimi ſię udáiąc, w záchowániu náuki Ewángeliczney, żyćie ſwoie ná wzor żyćia Nauczyćielá ſwego ſtoſowáli, pátrząc, że zoſtáwiona dla nich náuká, we mnie, ktoram záiſte pierwſza ſię iey wyuczyłá, y pilnym ſtárániem, ábym ią do ſkutku przyprowádźiłá máiąc roſkazánie, iuż ſamą rzeczą wypełniona ieſt. Maſz tedy z tákim poſzánowániem y ſzácunkiem to przyiąć, iáko widźiſz że y ſame Ewángelie toż ſamo poważáią y ſzánuią. Powiádam ći záś, iż to ieſt z wielką chwałą Nayświętſzego Syná mego, y moią, tákże y upodobániem, gdy widźiemy Boſkie słowá, w ktorych ſię záwiera hiſtorya żyćia iego, z poſzánowániem y wielką wagą od ludźi przyimowáne. Jáko przećiwnym ſpoſobem ná wielką háńbę przed BOGIEM zásłużyli, y winni ſą uczynioney znáczney ztąd ſromoty, ći Synowie Kośćiołá, ktorzy ná święte Ewángelie, y ná ich náukę cále nie pámiętáią. Jeſt záś w Kośćiele nie máło tákich, ktorzy ná to dobrodźieyſtwo żadnego práwie względu, bacznośći, y wdźięcznośći nie máią: ták o Ewángelij zápomniawſzy, iákoby Pogánámi byli, y światłá wiáry nigdy nie mieli.

806. Twoiá záś powinność y dług w tey mierze Corko moiá, ieſt záprawdę nie máły, tobie bowiem oznáymiłám, w iákim ia poſzánowániu y ſzácunku Ewángelij Swiętey náukę miáłám, y iák wiele koło niey do wypełnienia w ſamey rzeczy, pracy podeymowáłám, á lubo ty záiſte te-

go wszystkiego, com ia czyniłá, álbom się náuczyłá, poiąć nie mogłaś, (twoiá bowiem sposobność ták dáleko nie może się poćiągnąć) to záś iest pewna, że co do tego rodzáiu dobrodźieystwá, w żadnym narodźie nikomu nie stáłam się ták dobroczynną. Przeto wielkiey przyłoż pilnośći, ábyś się wdźięczną pokazáłá, y to upodobánie, ktore masz w Piśmie Swiętym, á osobliwie w Swiętych Ewángeliách, y w wysokiey ich náuce smák powźięłáś, żebyś dáremnie go nie obroćiłá. Ten kágániec záświecony, niech gore w sercu twoim, á moie życie wzorem y wizerunkiem ći niech będźie, według ktorego y twoie mogłábyś stosowáć. Pilnie tedy uważay, iáko ći wiele ná tym należy, y pomocno iest, ieżli przez twoie koło tego przyłożone uśiłowánie, Syná á Páná mego łáskę pozyskasz, zkąd potym, y ia ná nowe będę ći obowiązána, powinność Mátki y Mistrzyni tobie więc wyświádczyć. Okropna ći záś niech zda się, y niebespieczna ná głos Boski nie bydź powolną: niezliczone bowiem tá wzgárdá dusze ná zgubę poćiągnęłá. Gdy záś do tego u ćiebie ten głos po ták wiele rázy, y ták przedźiwnym odzywa się sposobem, zá szczodrobliwym wszechmocney ręki dobrodźieystwem ták hoynie ná ćię wylanym, dla tego też, ieżli się do niego stosowáć nie będźiesz, twoie grubiáństwo, y y Pánu oraz y mnie, tákże wszystkim Swiętym obmierzłe, y wielkiey nágány godne będźie.

ROZDZIAŁ IX.

Objáśnia się, iákim sposobem Nayświętsza Bogárodźicá Pánná poznáłá ártykuły Wiáry, ktore w Kośćiele Swiętym miáły bydź wierzone, y co w niey ten fawor spráwił.

807. Nieodmienny uspráwiedliwienia naszego filar y fundáment, náwet y wszelákiey świątobliwośći przyczyná, iest wiárá koło prawd od BOGA w Kośćiele Swiętym objáwionych. A ná tym gruntownym fundámenćie CHRYSTUS go wystáwił według zwyczáiu nieiáko bárdzo mądrego Budowniczego, ktory zákłada dom swoy ná gruntowney opoce, áby áni zá nástępuiącą powodźią, áni zá potopem był poruszony. A toć iest nieprzełamáne owo Kośćiołá Ewángelicznego, to iest samego iedynie szczegulnego Rzymskiego Kátolickiego utwierdzenie. Jeden, y szczegulny ten iest w iednośći wiáry, nádźiei, y miłośći, ná ktorey się funduie; Jeden iest bez rozdźielenia, bez sprzećiwienia, czego pełne są zborzyská szátáńskie, iákie są wszystkie fałszywe kácerstwá, błędy, y sekty heretyckie, ták zácmione y zásłepione, że nie tylko iedná przećiwko drugiey bije, ále wszystkie wzáiemnie przećiwko prawdźiwemu rozumowi. A ták káżda z nich śiebie sámę wikła, własnemi błędámi mata, ucząc y wierząc, rzeczy sobie wzáiem przećiwne y niesforne, z ktorych iedná, drugiey przeczy, y zbija ią. Przećiwko wszystkim niezwyćiężona záwsze obstáie święta wiárá násza, *że bramy piekielne nie mogą iey przemoc*, y áni w iotá, y w literce náwet iedney przynaymniey, lubo częstokroć iuż uśiłował, y ieszcze ią nápástowáć y drábowáć, á náwet *y przetrząsáć táko pszenicę, Luc: 22. v. 31.* domaga się nieprzyiaćiel, iáko kiedyś Piotrá pierwszego iey nástępcę, á w nim wszystkich iego Sukcessorow: iáko mu Náuczyćiel żywotá oczywiśćie przepowiedźiał.

808. Zatym, áby Naywyższa Krolowa świátá y Páni násza, zupełną, y przynależytą o wszystkiey náuce Ewángeliczney, y prawie wyczerpnełá wiádomość, trzebá tego było, áby w to ták przedźiwnych łask morze wpłynęłá, tákże umieiętność wszystkich prawd Kátolickich, ktore ná potym zá czásu práwá Ewángelicznego, od prawowiernych miáły bydź wierzone, á osobliwie tych ártykułow, od ktorych, iáko od swoich początkow y źrzodeł inne prawdy wiáry pochodzą. Albowiem tych wszystkich naprzod oná byłá poiętna, á potym nieporownáney iey mądrośći, bespiecznie y poufále powierzone, y zlecone bydź mogły, á ieszcze, też same tákże ártykuły y prawdy Kátolickie, ktore do niey samey należáły, á w Kośćiele miáły bydź trzymáne. Ponieważ to wszystko rozumiáłá (iáko wnet powiem) y to ieszcze káżde z osobná z okolicznośćiámi swemi szczegulnemi, czásu, mieysca, sposobu, y srzodkow z ktoremi ktorekolwiek przyiszłych czásow według potrzeby y sposobnośći káżdego przytráfić się miáły. Aby záś Błogosłáwiona Pánná koło tego wszystkiego należyćie spráwiona byłá, (á miánowićie więc około ártykułow wiáry) do widzenia Bostwá w záchwyceniu, znowu ią Pan podniosł, tym sposobem, iáko to iuż się indźiey powiedźiáło, á w tym widzeniu nayskrytsze iey znowu niepoięty opátrznośći, y niedośćigłych sądow Boskich táiemnice są pokazáne. Poznáłá záś osobliwiey nieskończoney dobroći zmiłowánie, zwłászczá od ktorego známienite *to wlaney wiáry* dobrodźieystwo iest sporządzone, áby ludźie dálecy od widzenia Boskiego, przećięż go w pręcce y łatwie mogli poznáć, á ieszcze bez rożnice, nizby się długo báwiąc, álbo wiádomośći iego przez náturálną obszerną umieiętność, ktorey bárdzo nie wielu, y to w szczupłych tylko termi-

nách

nách doſtępuie, ſzukáć muśieli. A ták wiárá náſzá Kátolicka, záraz od powźięćia rozumu, nie tylko nas do poznánia BOGA we trzech Oſobách iednego, ále też do wiádomośći o Człowieczeńſtwie CHRYSTUSA Páná náſzego, y tych śrzodkow, przez ktore bywa żyćie wieczne otrzymáne wynośi, dokąd płonne y ſkąpe ludzkie náuki, bynaymniey poſtąpić nie mogą, chybá, że śiłámi wiáry Boſkiey y mocą wſpárte będą.

809. A ták Przebłogoſłáwiona Pánná w tym widzeniu iáśnie oglądáłá wſzyſtkie te táiemnice, y cokolwiek ſię w nich záwiera: y iáko Kośćioł Swięty od początku ſwego, záraz miał mieć czternaśćie wiáry ártykułow. Tákże też poznáłá, że rożnych potym czáſow, rożne też dowody y prawdy w tychże ártykułách, y Piśmie Swiętym, iáko od buyney máćicy, ktora w dozorze będąca, przynośi owoc, tym ſpoſobem zámknięte, wiárą Boſką do trzymánia miáły bydź podáne y poſtánowione. Gdy záś to wſzyſtko w umyśle Boſkim poznáłá, y od pomienionego widzenia powróćiłá, drugie, á to zwyczáynieyſze widzenie náſtąpiło, w Nayświętſzey właśnie CHRYSTUSA Páná Duſzy, iáko ſię to wielo rázy wſpomniáło y objáśniło. Tám tedy widźiáłá, iákim ſpoſobem cáły tengmách w umyśle Boſkiego Budowniczego iuż odryſowány, y ná iáki kſztałt miał bydź ułożony. A potym záś z Wćielonego BOGA Máieſtatem, o tym uſtnie rozmawiáłá, iáko káżda rzecz z oſobná miáłá bydź do wykonánia przyprowádzona, y znowu ieſt náuczona, że pierwſzą ma bydź, ktoraby oſobliwą, y dáleko doſkonálſzą wiárę ofiárowáłá. Y tákći też záprawdę uczyniłá, ná káżdy ártykuł wiáry z oſobná mocno w ſobie ſamey przyſtáiąc. W pierwſzym álbowiem z przednieyſzych śiedmiu, ktore do BOGA należą, przez wiáry ſpráwowánie, poznáłá iednego tylko bydź BOGA, z nikąd nie záwiſłego, y w niczym niedoſtátniego, koniecznie bydź powinnego, y potrzebnego, nieſkończonego w przymiotách, y doſkonáłośćiách ſwoich, nieográniczonego, nieodmiennego, y wiecznego: á iáko to ieſt przyzwoita rozumowi, słuſzna, potrzebna, y należyta, áby kreátury będąc przy rozumie, tę prawdę wierzyły y wyznawáły. A zátym oddawſzy dźięki zá uczynione ſobie tego ártykułu objáwienie, upraſzáłá Nayświętſzego Syná ſwego, áby ten fawor ludzkiemu narodowi z chęći ſwoiey wyświádczył, y nadawſzy łáſk pośiłki, ludźi ſkłonił, áby go przyięli, á prawdźiwego BOGA poználi. Do tego, przez to ſamo niezáwiedźione y niepochybne (iákożkolwiek ieſzcze niedoſkonáłe) świátło, poznáłá tákże przećiwny grzech báłwochwalſtwá, prawdy tey nie znáiącego, ztąd rzewliwie płákáłá, przy nieporownánym żálu, y áby ſię mu, ile znieść śiły mogły, ſprzećiwiłá, rozliczne wiáry, uſzánowánia iedynego á prawdźiwego BOGA, y innych cnot liczne ákty, ktore zá tym poznániem náſtępowáć powinny, czyniłá.

810. *Drugi ártykuł wierzyć roſkázuie, że ieſt w Boſtwie Oćiec.* Wierzyłá tedy bárdzo mocno, y poznáłá, że ten ártykuł ná to dány, áby ludźie od poznánia Boſtwá, do poznánia TROYCY S. poſtąpili, ktora záiſte znáyduie ſię w Boſkich Oſobách, y przez ártykuły wiáry, iáko ſię wykłáda, ták też ſię trzyma, áby ták wierni ludźie oſtátni ſwoy koniec doſkonále poználi, iáko go potym doſkonále tákże ośięgnąć máią, y śrzodki tákże wiedźieli, ktorymi ſię do niego przebieráć powinni. Z okázyi záś tego ártykułu, zrozumiáłá Przeczyſta Pánná Niebieſka, iáko Oſobá Oycá nie mogłá ſię rodźić, áni pochodźić od inney, y że oná innych Oſob byłá początkiem, á ták ſtworzenie niebá, źiemi, y wſzyſtkich rzeczy iey ſię przyznáie, poniewaz on bez żadnego początku, wſzyſtkiego iednák co ieſt, on ieſt początkiem. Względem tego ártykułu Pánná Przebłogoſłáwiona, imieniem cáłego narodu ludzkiego dźięki oddáiąc, wſzyſtko to, co przynależy tey prawdźie porządnie wykonáłá. *Trzeći ártykuł wierzyć w Syná roſkázuie*, á tu tákże Przeczyſta Mátká, świátłem łáſki objáśniona, wierzyłá, y známienitą nieiákąś wiádomośćią poznáłá, *pochodzenie wewnętrzne*, z ktorych w porządku *poczynánia*, pierwſze ieſt wieczne rodzenie ſię Syná, ktory przez rozum ſię rodźi, á to od wiekow, od ſamego Oycá, ták iednák, że nie ieſt poślednieyſzym od Oycá, ále we wſzyſtkim rowny, w Boſtwie, w wiecznośći, w nieográniczonośći, y innych włáſnośćiách. *We czwartym ártykule opiſuie ſię wiárá w Duchá Swiętego.* Ten Pánná naydoſtoynieyſza wierzyłá, y wierząc zrozumiáłá, że trzećia Oſobá, to ieſt DUCH Swięty, od Oycá, y Syná, iákoby od iednego początku przez ákt woli pochodźi, ták, że y on ze dwiemá Oſobámi Oycá y Syná iednákoż ieſt rowny, áni żadna miedzy nimi nie záchodźi rożnicá, tylko oſob rozeznánie, ktore ztąd wynika, że od rozumu, y woli oboygá nieſkończonych rożnie pochodzą, ktore pochodzenie czyni fundáment Oſob rozeznánia. Lubo záś Mátká Przenaydroższa nieiáko o tey niezmierzoney táiemnicy iuż innych czáſow wiádomość, y widzenie miáłá niektore, o ktorych ná ſwym ſię mieyſcu námieniło, tu záś iednák ſzczegulnie ſą wznowione, względem nieiáko, y pod kondycyą ártykułu wiáry, w przyſzłym Kośćiele podánym bydź miánego. Gdy záś tu tákże

zrozumiáłá, te, ktore przećiwko temu ártykułowi miał Lucyper rozśiewáć kácerſtwá, od tego czáſu, iák wypadł z niebá nieſzczęśliwy, y Wćielenie Słowá poznawſzy, miał w głowie ſwoiey uknowáne, y nágotowáne: przeto Nayświętſza Bogárodźicá Pánná, przećiwne tym wſzyſtkim błędom gorącey wiáry y cnot rozlicznych ákty ſtáwiłá, iáko ſię powiedźiáło.

811. *Piąty ártykuł ma w ſobie, że BOG ieſt Stworzyćielem.* Przyſtáłá ná to Pánná Przenayświętſza, iáſno ztąd rozumieiąc, że ſtworzenie wſzyſtkich rzeczy, luboć nieiáko przyznáie ſię Oycu oſobliwie, iednákże trzemá Oſobom ſpolne ieſt, ile gdy te ſą iednym ſzczegulnie BOGIEM nieſkończonym y wſzechmocnym, od ktorego ſamego wſzyſtkie rzeczy nie tylko w ſwoim wyprowádzeniu, ále też w ſwoim záchowániu záwisły. Z kreátur záś żadna tey cále nie ma mocy, áby drugą prawdźiwie ſtworzyć mogłá, wyprowadzáiąc niby z niſzczego, (co ieſt prawdźiwie ſtwarzáć) tákże y naywyżſzy Anjoł biednego by naymnieyſzego robaczká ſtworzyć cále nie może, Bo ten tylko może nie záwiezáiąc ſię ná żadney inney przyczynie, czy to wyżſzey, czy to niżſzey, rzecz iáką uczynić, ktory ſam w ſwoiey iſtoćie od nikogo nie záwisł, iáki ſam BOG ieſt. Ják záś ten ártykuł w Kośćiele Swiętym przećiwko zdrádom Lucyperá ieſt potrzebny, áby BOG iáko Stworcá wſzyſtkich rzeczy był uznány, y powinnym uſzánowániem był czczony, wyráźnie tákże Pánná Przeczyſta poznáłá. *Szoſty ártykuł opowiáda bydź Zbáwićielá:* tuż dopiero pierworodna Corká Chrześćiáńſkiey Wiáry, ná nowe przyſzłá, do wiádomośći wſzyſtkich owych táiemnic, ktore *w przeznáczeniu, powołaniu, y uſprawiedliwieniu do końcá,* ſię záwieráią: iáko tákże poznáłá, że nieprawi dla tego ſtrátę wieczney ſzczęśliwośći ćierpią, iż ofiárowáne ſobie od miłośierdźiá Boſkiego śrzodki zá nic mieli. Podobnym ſpoſobem tákże, doſzłá tego náder wierna Uczennicá, iáko wſzyſtkim trzem Oſobom Boſkim, Zbáwićielá Imię poniekąd służyło, y wzgląd: Synowi iednák, ile że ieſt Człowiekiem, Zbáwićiel należy, gdyż on ná wypłácenie y nagrodę miał ſię wydáć. BOG záś ſam ofiárowáną od niego nagrodę miał przyiąć, zgłádźiwſzy pierworodney winy, y uczynkowych tákże grzechow zapis. Więc Niebieſka Krolowa y Páni náſzá, upátrzyłá tu wſzyſtkie Sákrámentá y táiemnice, ktore Swięty Kośćioł miał przyiąć, y wierzyć: to záś wyrozumiawſzy, nátychmiaſt wielu cnot horoicznemi áktámi ſię zábawiáłá. *Siodmy przytym ártykuł wyznáie, że BOG ieſt Zapłátnikiem nágradzáiącym.* Ják wielka záś tu ludźiom ſzczęśliwośći korzyść náznáczona, y w ośiągnieniu oraz widzenia błogosłáwionego ieſt nágotowána, głęboko to poięłá Mátká Boſka. Tákże poznałá, iáko wiele ludźiom należy ná tym, áby tę prawdę ſtáteczną y gruntowną wiárą trzymáli, áby ſię ztąd do pozyſkánia zábieráli, y iuż nie ziemſkiemi ſię obywátelámi, ále pielgrzymámi, á niebieſkiemi mieſzkáńcámi, y domowymi Boſkimi rozumieli, tu záś ná czás poniekąd iák wygnáńcy, y tułácze, ále iednák przećię wiárą y nádźieią umocnieni trwáli.

812. O śiedmiu owych ártykułách, ktore do CHRYSTUSA Páná ile Człowieká należą, Przeczyſta Pánná y Páni náſzá rowney doſzła náuki, nie rownych iednák ztąd y nowych w śnierzyſtym ſwoim, y pokorniuśieńkim Sercu ſkutkow doznáłá. Albowiem co do pierwſzego z nich nieiáko, że *Nayświętſzy Syn iey, ile iáko Człowiek począł ſię z DUCHA S.* że tá táiemnicá w Pánieńſkim iey przybytku ſię ſtáłá, á záś uznawáłá, iż w Kośćiele woiuiącym, tym, ktorzy náſtępowáć máią, zá ártykuł wiáry będźie, ták práwie niewypowiedźiáne, cále z tey wiádomośći w Naydoſtoynieyſzey Pánnie wzniecone ſą áfekty: áż do ſtop wſzyſtkich kreátur, y do ſámey głębokośći ziemie uniżáłá ſię, y głębiey ieſzcze ſię zniżyć uśiłowáłá, uważáiąc, że z niſzczego ſtworzona byłá, á tym ſpoſobem, iákoby wykopawſzy ziemię, pokory wapno rzucáć poczęłá ná fabrykę, ktorą práwicá Boska w Nayświętſzey Mátce ſwoiey umyśliłá wyſtáwić, że wſzyſtką *wlaney umieietności*, y zupełney doſkonáłośći obfitośćią, y iák naywyżey wyprowádźić. Do tego bez przeſtánku BOGA chwaliłá, iednákże ták zá śiebie, iáko y zá cáły narod ludzki, powinney wdźięcznośći nie zápomináłá, że ták przedźiwnych y ſkutecznych śrzodkow záżyć poſtánowił, ktoremiby wſzyſtkich ſercá do śiebie poćiągnął, y zá wyświádczonym tym dobrodźieyſtwem, ná iego náwet pámiątki záchowánie nieuſtánne, Chrześćiáńſkiey Wiáry obrzędámi ludźi obowiązał. Toż czyniłá w drugim tákże ártykule, ktory náucza, *że CHRYSTUS Pan naſz narodźił ſie z MARYI Pánny.* iákoż z Pánny przed porodzeniem, w porodzeniu, y po porodzeniu. A ták koło tey nienáruſzonego Pánieńſtwá ſwego táiemnicy, ktore ták dálece Niebieſka Krolowa ſobie ważyłá, y Pan tákże zá Mátkę ią ſobie pod tą kondycyą nád wſzyſtkie kreátury obrał, áby doſtoynośći y przywileiu tego ozdobá y godność, wcale zoſtawáłá, á to ták ku chwale ſamego Páná, iáko też y wybráney Mátki ſwoiey w przydániu do tego ártykułu wiáry náſtępuiącey, y w Kośćiele S. przez gruntowne wiáry wyznánie, ſzerzyć ſię máiącey: koło tey mowię Pánieńſtwá

ſwo-

ſwoiego táiemnicy, y koło wſzyſtkiego tego, co zátym ktemu wierzyłá, y poznáłá, niepodobna ieſt mową tego iáką obiąć, iákie, y co zá wyſokie ákty Przedźiwna Mátká ſpráwowáłá, gdy káżdey z oſobná tey táiemnicy, táką, iáko przyzwoićie należáłá ſzácowánia, uſzánowánia, przyzwolenia, chwały, y wdźięczności pełność oddawáłá, głęboką przytym pokorą tym bárdźiey ſię ſámę wyniſzczáiąc, y zá proch ieden źiemie trzymáiąc, im bárdźiey byłá wynoſzona.

8 1 3. W trzećim záś ártykule ztwierdza ſię, *że CHRYSTUS Pan náſz umęczon pod Pontſkim Piłatem, y okrutna śmierćia zámordowan.* Do czego czwarty przydáie, *że zſtapił do piekłow*, y duſze Swiętych Oycow, ktorzy oczekiwáli ná przyiśćie iego z otchłáni wyprowádźił. A piąty twierdźi: *że zmartwychpowſtał.* Szoſty záś, *że wſtapił ná Niebioſá, y śiedźi ná prawicy BOGA Oycá Wſzechmogącego.* W śiodmym záś to ſię ſtánowi: *że ma ztamtąd przyść, ſądźić żywych y umárłych*, ná ſądźie powſzechnym, áby dał káżdemu zapłátę według ſpraw iego, ktore czynił: Te tedy wſzyſtkie inne ártykuły wiáry Przeczyſta Pánná wierzyłá, poznáłá, y zrozumiáłá, ták, co do ſámey rzeczy, iáko też co do porządku, przyzwoitości, y potrzeby, ktorąby ludźie tey wiáry mieli. A ták oná ſámá przyniosłá doſtáteczne powetowánie tych wſzyſtkich, ktorzy w ich gruntownym y ſtátecznym wierzeniu, álbo iuż uſtáli, álbo ieſzcze uſtáną: náwet záſtąpiłá tákże náſzey oźiębłośći niedoſtátek, ktory ſię w nas częſto około należytego uſzánowánia, poważánia, wdźięczności, y w wierzeniu prawdom Boſkim, znáyduie. Jákoż Kośćioł tę Niebieſką Krolową á Pánią náſzę náder ſzczęśliwą y błogosłáwioną ogłaſza, nie dla tego tylko że Niebieſkiego Posłá *Archániołá Gábryelá powieśći uwierzyłá. Luc: 1. v. 45.* ále że po tym uwierzeniu, wierzyłá tákże ártykuły w Pánieńſkim ſwoim przybytku poſtánowione, á te zá śiebie práwie ſámá wierzyłá, y przy tym zá wſzyſtkich Synow Adámowych. Jákoż oná byłá Boſkiey Wiáry Miſtrzynią, oná w oczách Niebieſkich Dworzánow ná świećie chorągiew wiernych podniosłá. Oná byłá ná świećie pierwſzą Krolową kátolicką, áni rowney drugiey oglądáłá: záiſte wſzyſcy prawdźiwi Kátolicy, beſpiecznie doznáią iey Mátką, y tym tytułem oſobliwie ſą iey ſynámi, ieżli iey tylko wzywáią, gdyż naymiłośierznieyſza tá kátolickiey Wiáry Mátká, y Poprzedniczká z oſobliwą miłośćią cále ná tych pogląda, ktorzy ią w tey wielkiey cnoćie wiáry, y oneyże pomnożeniu, tákże y obronie náśláduią.

8 14. Zátym, długąby przyſzło mowę prowádźić, gdyby to miáło ſię wſzyſtko przełożyć, co mi ieſt o wierze Naydoſtoynieyſzey Niebá Krolowy, y okolicznośćiách tákże przymiotách iey objáwiono, iáko záiſte głęboko káżdy z oſobná ártykuł wiáry z tych czternaſtu, y inne prawdy kátolickie w nich ſię záwieráiące przeniknełá. Potym záś w przełożeniu częſtey konwerſacyi y rozmowy o tym z Niebieſkim Náuczyćielem czynioney, w obiáśnieniu pytánia o nichże z niesłycháną záwſze pokorą y roſtropnośćią podánego, y w odpowiedźiách od Naysłodſzego Młodźianá Páná JEZUSA dánych, w opowiedzeniu głębokich táiemnic od niego iey oznáymionych, y innych wielkich skrytośćiách ſámemu Synowi y Mátce Boſkiey wiádomych, słow mi iuż nie ſtáie, ták, że nie máło Boſkich táiemnic nietknionych y zámilczánych zoſtánie. Jeſtem przytym náuczona, że nie ieſt przyzwoita, áby w tym śmiertelnym żyćiu wſzyſtko było wyiáwiono. Atoli iednák wſzyſtek ten nowego práwá teſtáment w Przeczyſtey Pánnie złożony ieſt, gdźie ſię też bárdzo wiernie záchowuie, áby oná ſwych czáſow ztámtąd udźieláłá, *y z ſkárbu ſwego dobywałá. Matth: 13. v. 52.* ile prośić będą, álbo ſáme Kośćiołá potrzeby żądáią. O błogosłáwiona y náder ſzczęśliwa Mátko! bo ieżeli *Syn madry uweſela Oycá. Prov: 10. v. 1.* iáką poćiechę tá Naydoſtoynieyſza Mátká odebráłá, względem owey chwały, ktora ſię ná Przedwiecznego Oycá z Jednorodzonego Syná ſwego zlewáłá, ktorego oná właſną Mátką byłá, przez owe duchowne ſpráwy, ktore oná w prawdách wiáry Kośćiołowi Swiętemu objáwioney bydź miáney poznáłá?

Náuká od Bogárodźicy Pánny dána.

8 15. NIe ieſt to śmiertelnego żyćia kondycyi, áby kto w niey mogł to poiąć, com ia z tą *wlana wiára*, y wiádomośćią, tych ártykułow, ktore Przenayświętſzy Syn moy Kośćiołowi ſwoiemu do wierzenia podáć umyślił, w ſobie uczułá, álbo iák w przyzwoleniu ná nie, mocy duſzy moiey ſobie poſtąpiły. Y tobie zaiſte słow, ktoremibyś to, coś w tey mierze zrozumiáłá, wyráźiłá koniecznie nie ſtáie, wſzyſtkie bowiem znáki, ktore zmysł ludzki poiać może, wielce ſą ſzczupłe y drobne, że podobnego dźiełá przeniknąć, álbo przeniknionego oznáymić nie mogą. Ale záś, cobyś miáłá czynić, chcę, y roſkázuię, ieſt to: áby co zá pomocą Łáſki Bożey dobrze możeſz z przyzwoitym poſzánowániem y ſtárániem ſtrzegłá ſkárbu tego, ktoregoś w náuce y umieiętności ták uczćiwych táiemnic nábyłá, álbowiem ćię ſzczerze iáko Mátká przeſtrzegam, y o chy-

trey złości owey oznáymuię, ktora się usádźili nieprzyiaćiele twoi, pilno czuwáiąc, áby ćię zrąbowáli. Przyłoż tedy dozoru, y miey się ná ostrożności, bacząc o sobie, áby ćię nieiáko przepasáną ná biodrách mocą, domowych záś twoich, to iest zmysły, y władze twoie, odźiane we dwoie, wnętrzną y powierzchowną strażą obwárowánych ználezli, ábyś ták pokus twoich nátárczywośći odpędźiłá. Oręże, ktoremibyś nieprzyiaćioł twoich mocno ráźić, y przećiwko tobie walczących, zápewne pokonáć mogłá, máią bydź ártykuły wiáry, álbowiem ustáwiczne ich używánie, y gruntowne ná nich przystánie, álbo spuszczenie się pobożne, y pilna uwagá, oświeca rozum, błędy rozpędza, zdrádliwe knowánia odkrywa, y cále psuie, iáko słoneczne promienie lekkie obłoczki. A oprocz tego służny y trwáły sprawuie pośiłek, y duchowny pokarm, áby ztąd *sprawiedliwy z wiáry żył*, y duszá, w bitwie się Boskiey umacniáłá.

816. Jeźli záś wierni, tych y innych większych, á bárdźiey przedźiwnych skutkow wiáry nie poymuią, bynaymniey rozumieć dla tego nie trzebá, iákoby wiárá mocy y skuteczności ná ich wystáwienie nie miáłá, ále raczey, że z strony wierzących, táką iest gnuśnoś y niedbálstwo, że niektorzy práwie się nie stáráią, inni záś nákształt kretow záślepieni, ná żyćie ćielesne y bydlęce się udáią, y ztąd im dobrodźieystwo wiáry ginie: ták, że ledwo co więcey ná myśl im przychodźi iey używánie, iákoby też iey nigdy nie odebráli. A gdy żyią właśnie iák niewierni, záprawdę też wiáry nie máią, y owszem, gdyby ich nieszczęśliwość, y niewierność byłá szczerze zważona, (iáko rozum pokázuie bydź zważoną) dáleko gorszymi się od nich znáydą, dla szkárádney nieiáko niewdźięczności y wzgárdy, ktorą ták wylokiemu dárowi czynią. Od ćiebie záś potrzebuię kochána Corko moiá, ábyś się w głębokiey pokorze, y gorącym áfekćie wdźięczną stáwiłá, w heroicznych cnot áktách bez przestánku koło nich się ćwiczyłá, skryte wiáry náuki ustáwnie rozmyśláłá, ábyś ztąd od źiemskich wszystkich rzeczy oddalona, Boskich iey, á tych bárdzo słodkich skutkow używáłá. Będą záś w tobie tym mocnieysze, y sprawnieysze skutki wiáry, im żywsza y przezornieysza wiádomość będźie ći przez wiárę nádána. Jeźli záś ty z twoiey strony pilnego stáránia przyłożyß iáko należy, więc oraz świátłá wiáry, y w wyrozumieniu przymnożenia dostąpisz: ták, że wysokie cále y przedźiwne skryto-śći około BOGA w Troycy iedynego táiemnic, około dwoch nátur Boskiey wzáiem y ludzkiey, iednośćią hipostátyczną złączonych, około żyćia, śmierći, y zmartwychwstánia Nayświętszego Syná mego, y około wszystkich w ostátku spraw iego zrozumiesz: y ztąd obfity pożytek ná żyćie, y błogosłáwieństwo wieczne zbierzesz.

ROZDZIAŁ X.

Przedźiwna Mátká Boska, około dźieśięćiorgá przykazánia, nowa náuka oświecona, y co zá tym dobrodźieystwem nástąpiło.

817. JAko ártykuły wiáry kátolickiey, do áktow rozumu należą, iákoby ich będąc przedśięwźięćiem, ták przykazánia stosuią się do woli. A lubo wszystkie niby wszystkich cnot, iák *wlanych*, ták *nábytych*, ákty od woli záwisły, iednákże nie wszystkie iednáko od niey pochodzą: ponieważ akty wiáry tudźiesz od rozumu się poczynáią, ten bowiem ie wyprowadza, od woli záś w tym tylko záwisły, ile oná ze szczerym, pobożnym, świętym, y szánuiącym áfektem, ię nákázuie, álbowiem przedśięwźięta iáka rzecz, y prawdá iáka utáiona y ćiemna, nie przynagla rozumu, áby nie porodźiwszy się woli, przyzwolenie uczynił, á ták skazánia woli oczekiwa. Ale záś w inszych cnotách, sámá wola rządźi się sobą w sprawowániu, á tylko od rozumu tego żada, áby iey pokazał coby czynić, y iákoby idąc przed nią z pochodnią przyświecał: oná z tym wszystkim iednák, ták pánuie y wolną iest, że nád sobą rozumowi bynaymniey nie da rządźić, áni bezprawia y gwałtu, od nikogo sobie czynić nie dopuśći. Ták álbowiem Naywyższa Boska Mądrość rozporządźiłá: *áby nie z smutku y poniewoli. 2. Cor: 9. v. 7.* kto iemu służył gwałtem przymuszony, ále raczey swobodny, wolny, y wesoły, iáko uczy Apostoł.

818. Ják tedy Pániеńska Mátká około ártykułow y prawd kátolickiey wiáry ták známienićie byłá oświecona, należáło też áby w umieiętności dźieśięćiorgá przykazánia byłá ná nowe wyuczona: do czego, widzeniem nieiákim Bostwá objáśniona iest, w ten sposob, iáko się w bliśko przeszłym Rozdźiale sporządzone opowiedźiáło. A w tym widzeniu, z niesłycháną pełnośćią y rzetelnośćią wszystkie iey Boskich przykazań táiemnice są pokazáne, iáko w sámym umyśle Boskim postánowione, y ná kierowánie do żywotá wiecznego ludźi, podáne były. Widźiáłá do tego, iáko były dáne Moyżeszowi ná dwoch tábliсách, z ktorych pierwsza trzy do BOGA niejáko należące y iego honoru miáłá: druga záś śiedm innych ná dobro bliźniego postáno-

wione záwieráłá w ſobie: y iáko iuż Nayświętſzy Syn iey Zbáwićiel świátá, oneż w ſercách ludzkich miał wznowić, od śiebie ſámey Mátki ſwoiey zupełne ich, y cokolwiek ſię w nich záwiera, poczynáiąc záchowánie. Przytym tákże porządek ich poznáłá, y iáko miáły bydź ludźiom potrzebne, áby ztąd *Boſkiey uczeſtnikámi ſtáli ſię natury. Ad Rom: 7. v. 12.* Zátym ich słuſzność, mądrość, y ſpráwiedliwość, ná ktorey od Boſkiey woli ſą poſtánowione y náznáczone iáſną wiádomośćią wyczerpnełá, widząc iáko były práwem nieiáko świętym, niezmázánym, łágodnym y łekkim, czyſtym, prawdźiwym, z náturą ludzką bárdzo dobrze pomiárkowáne, iáko to, że ták ſpráwiedliwe, y ſtworzeniu rozumnemu ták przyzwoite, że słuſznie ich z prágnieniem wſzelákich żądáćby powinno, gdy Práwodawcá y Wynaleźcá ich, obfitą łáſkę ma pogotowiu, zá ktorey użyczeniem może ſię záchowániu ich dopomoc. Wiele ieſzcze innych, á tych bárdzo wyſokich ſkrytośći, y głębokich táiemnic ſtoſuiących ſię do ſtanu Kośćiołá Swiętego w tym widzeniu poznáłá Nayświętſza Niebá Krolowa, rozeznáiąc káżdego w oſobnośći z ludźi, ktorzy Boſkie te przykazánia, álbo záchowáć, álbo przećiwnie podeptáć mieli, y lekce ważyć, odrzućiwſzy ich záchowánie.

819. Powroćiłá od tego záchwycenia czyſta gołębicá, wſzyſtká á wſzyſtká miłośćią BOGA y żárliwośćią Práwá Boſkiego zápalona, y dźiwnie przemieniona. Záraz tedy do Przenayświętſzego Syná ſwego obroćiwſzy ſię, ná iego znowu duſzy to wſzyſtko rozeznáłá, iáko poniekąd támże w mądrośći y woli iego poſtánowiono y zámierzono było, áby ie między práwem łáſki wybornie bárdzo poſtáwił: do czego przyſtąpiło rzetelne poznánie, przez ktore zrozumiáłá Máieſtatu Boſkiego upodobánie, y wolą ná tym bydź, áby oná cáłego dźieśięćiorgá przykazánia, y wſzyſtkiego co ſię w nim záwiera, żywym byłá wizerunkiem. Wątpić zás o tym nie trzebá, że Krolowa cáłego świátá, iáko ſię iuż częſtokroć powiedźiáło *wzwyczáiona*, y uſtáwną o tych táiemnicách y ſkrytośćiách umiejętność miáłá, ták, że iey nieuſtánnie używáć mogłá, átoli z tym wſzyſtkim, to wzwyczáienie codźień ſię pomnażáło, y przy wzbudzeniu nowey mocy nábieráło. A iáko poniekąd głębokość rozpoſtárćie tych objektow iákoby niezmierna byłá, ták záiſte záwſze nieográniczone niby pole zoſtawáło, przez ktore oko myśli ſwoiey dáley przećiągnąć, y nowe co raz táiemnice y ſekreta oglądáć mogłá. Y záprawdę przy tey okázyi wiele znowu rzeczy záchodźiło, około ktorych od Náuczyćielá ſwego Boſkiego náuczona bydź iak ná nowe miáłá, wnoſzący nieiáko Chrześćiáńſkiego práwá, y przykazań roztrząśnienie, iákimby ſpoſobem y porządkiem w Kośćiele woiuiącym iák nayprzyzwoićiey pomiárkowáne y ugruntowáne były. A miánowićie káżdego z oſobná ſzczegulną iey y doſtáteczną dawał wiádomość, oznáymiwſzy niektore prywatne okolicznośći: á lubo náſzá drobna bárdzo y ſzczupła ſpoſobność y náuká ná doſtąpienie ták wyſokich rzeczy bynaymniey ſię podnieść nie może, Przeczyſtey iednak Mátce nic z nich zátáionego nie było, áni wyśmienitey náder iey umiejętnośći, według miáry ćiáſnego rozumu náſzego bráć należy.

820. Oná zás ták wyuczona, Przenayświętſzemu Synowi ſwemu ofiárowáłá ſámá śiebie ſercem do záchowánia, y poddánia ſię práwom iego iák naygotowſzym. prośiłá zás, áby dáley ią wyuczył, y Boſkiey ſwoiey pomocy użyczył,, áby ktore iuż ſą przykazánia znáiąc, mogłá ich uſtáwnym ſtárániem przeſtrzegáć, y dochowáć. Ná tę prożbę Boſki Náuczyćiel z miłośćią odpowiedźiał: *Mátko moiá, tyś záiſte wybrána, y przez wieczną moie wolą y mądrość ná to náznáczona ieſteś, ábyś ſię Przedwiecznemu Oycu memu, ktory iednymże zemną BOGIEM ieſt, iák naybárdźiey podobałá, y do ućiechy przypádłá. Miłość tá náſzá, ktorą przywiedzeni ieſteśmy do użyczenia ludźiom Boſtwá náſzego, y chwały, tákże ſzczęśliwośći náſzey uczeſtnikámi ich uczynienia, święte to prawo y czyſte wynálázłá, przez ktorego záchowánie, mogliby doſtąpić kreſu ſwego, do ktorego ſą ſtworzeni, y przeznáczeni od miłośierdźia náſzego. A to náſze prágnienie, ktorym przynagleni ieſteśmy, ná tobie gołębico y duſzo moiá ieſt zákończone: á ták Boſkie to prawo náſze w ſerce twoie ták ſkutecznie, y z táką rzetelnośćią wpoione y wſádzone mieć chcemy, żeby po wſzyſtkie wieczność nie mogło ſię zátłumić, áni zetrzeć, z tobą nieuſtanne, áni ſkuteczność iego w tobie iáko w innych Synách Adámowych ma mieć przeſzkodę, álbo prożną z ſtáć. Wiedzże tedy Sunámitko y Nayukochánſza moiá, prawo to, iż ieſt cále niezmázáne y czyſte, w czyſtym tákże tylko, y niezmázánym ſercu ma bydź złożone, gdźieby potym wynalazkom, y ſpráwom náſzym przyzwoitą chwałą profitowáłá.*

821. Temi tedy słowy, ktore ſkutek ſwoy wſzyſtek w Mátce Boſkiey wywárſzy, co znáczyły, záraz też y ſpráwowáły, cále ſię nową y Boſką ſtáłá, y w wiádomośći, y używániu dźieśięćiorgá przykazánia oſobliwą naukę odebráłá. Zkąd umysł ſwoy z pilnośćią ná przyięćie Niebieſkiego świátłá y uczynienia Boskiemu Náuczyćielowi posłuſzeńſtwá skłoniwſzy, pierwſze oraz y naywiękſze przykazánie zupełnie zrozumiáłá: *Bedźieſz kochał Páná BOGA twego nádewſzyſtko, z cáłego ſercá twego, z cáłey duſzy*

twoiey, ze wszystkich śił twoich, y ze wszystkiey mocy twoiey. Matth: 22. v. 30. Luc: 10. v. 27. Deut: 6. v. 5. Jáko poniekąd potym Ewángelistowie, á przed nimi Moyzesz, przykazánie to wyznáczyli, przydawszy kondycye, ktore sámże Pan chce mu mieć przydáne, áby ie człowiek w sercu swoim chował roskázuiąc y Oćiec dźieći swoie iego náuczał, y wszyscy w domu y ná dworze, śiedzący y chodzący, śpiący, y czuiący, o nim rozpámiętywáli, y przed oczymá umysłu y duszy swoiey bez przestánku ie sobie stáwiáli. Jáko tedy Boska Uczennicá á Krolowa y Páni nászá to miłośći Boskiey przykazánie nád wszystkich innych naygłębiey zrozumiáłá, ták też záiste nád wszystkich innych naydoskonáley wypełniłá, ze wszystkiemi nieiáko kondycyámi, y skutecznieyszą, z ktorą ie sámże Pan postánowił. A choćiaż żaden z synow ludzkich w tym żyćiu wszelkiey iego zupełnośći nie doszedł, sámá iednák Bogárodźicá Pánná, ieszcze w tym náwet żyćiu śmiertelnym, więcey mu przydáłá, niż naywyżśi ktorzykolwiek naygorętśi Seráfinowie, Swięći, y Błogosłáwieni w Niebie. Nie szerzę śię w tey mierze, bo o miłośći Naydostoynieyszey Krolowy y Páni nászey, iuż w pierwszey częśći, gdźie o iey cnotách mowá byłá, cożkolwiek śię powiedźiáło. Tu zás ná tym mieyscu to wspomnieć przychodźi, że gorzko z tey okázyi opłákiwáłá ludzkie nieprawośći, ktore przećiwko temu wielkiemu przykazániu ná świećie stać śię miáły, y rozumiáłá także, iż to do niey należáło, áby niedoskonáłośći, uchybienie, y niedbałość ludźi swoią miłośćią, ták wielą rázy powtorzoną wetowáłá.

822. Zá pierwszym miłośći Boskiey przykazániem, nástępuią dwoie inne, to iest, *áby nie brać Imienia Boskiego ná daremno, álbo krzywoprzyśięstwem nie urážić:* á trzećie, *áby dni poświecone BOGU, były z uczćiwośćią szánowáne, y z należytym nabożeństwem odpráwowáne.* Ktore tákże przykazánia Naydostoynieysza Mátká Mądrośći wskroś przeniknęłá, y poięłá, y sercem pokornym, oraz y pobożną chęćią przyięłá, iák naywiększe uszánowánie y látryi pokłon BOGU oddáiąc. Zniewagę zás owę, gdy stworzenie ná dáremno przyśięgáiąc, álbo krzywoprzyśięstwo czyniąc, lub też przećiwko BOGU sámemu y przećiw rzeczom do niego należącym, y Swiętym bluzniąc, przez nieuszánowánie ták wielkiego Máiestatu Stworcy swemu zádáie, według należytośći rozważyłá. Przeto, żal ten, ktorym względem lekkomyślnośći ludzkiey y nieuwagi w przełamániu tego przykazánia po ták wielekroć rázy popełnionym, zdięta iest, czuiąc w sobie niezmierny, do Swiętych Anjołow straży swoiey przydánych obroćiwszy śię prośiłá, áby iey imieniem innym także Swiętym Anjołom Strożom, ktorzy Synowi Kośćiołá stárániu swemu máią poleconych nákazáli, áby zostáiących pod swoim dozorem, od tego ku BOGU nieuszánowánia hámowáli, y áby tym łatwiey mogli śię powśćiągnąć od tego, żeby ich przez nátchnienia, y podáne o rzeczy nie przystoyney oświecenie wzbudzáli, álbo innemi iákiemi sposobámi koniecznie odwodźili, strásząc y trapiąc, áby boiáźnią Bożą przerażeni, krzywoprzyśięstw y bluźnierstw zániecháli. A procz tego wszystkiego roskazáłá, áby Wszechmocnego BOGA uprászáli, żeby tych, ktorzy śię od prożnych przyśiąg wstrzymuią, y máią w poszánowániu Imię Máiestatu Boskiego, wszelákim słodkośći swoiey błogosławieństwem nápełnić raczył. Y sámá także Nayczystsza Mátká zwykłym nabożeństwem y áfektem o toż prośiłá.

823. Co należy do święcenia dni świętych, o ktorych trzećie námienia przykazánie, Naywyższa Niebá Páni y cáłego świátá, z przerzeczonego widzenia, wszystkich Uroczystośći w Kośćiele, ktore miáły bydź pod nákazániem obchodzone, wiádomość odebráłá. Y luboć nieiáko od owego czásu, iáko byłá w Egipćie (co śię wyżey námieniło) liczb: 687. owe dni, ktore poprzedzáiących táiemnic Przenayświętszego Syná swego roczną pámiątką známienite przypadáły, zá uroczyste poczęłá miewáć, po odebráney iednák tey wiádomośći, inne także obchodźiłá, iáko to iest Uroczystość TROYCE Przenayświętszey, y ktore należą do Syná swego Boskiego, iáko też Swiętá Anjołow, ktorych nieiáko do przerzeczonych tych y innych Uroczystośći ná potym, ktore miáły bydź w Kośćiele postánowione, iuż w ten czás poprzedzáiącym święceniem zachęcáłá, przy wesołym dźiękczynieniu, y chwały Boskiey śpiewániu, iákożkolwiek takie dni, Boskiey czći náznáczone obchodzą: nie żebyć przedźiwne iey wnętrzne ułożenie y pilna uwagá, miáłá mieć iáką z powierzchowney pracy przeszkodę, álbo duchowne roztárgnienie, ále naybárdźiey dla tego, áby co ná potym, w tych dniách, ktore miáły bydź poświęcone BOGU miáło śię odpráwowáć, zrozumiáłá, onáż tákże iuż to w ten czás czyniłá, wstrzymáiąc śię od powierzchowney pracy, świętą bowiem nieiáką przesadzáłá śię emułácyą, álbo raczey poprzedzáiącego posłuszeństwá skwápliwośćią ubiegáiąc práwá tego używánie, y ták w náuce Zbáwićielá świátá znowu, iáko záwsze przodkuiąc.

824. Tą też *poietna* umieiętnośćią Pánná Przebłogosłáwiona około innych śiedmiu z dźieśięćiorgá przykazań, ktore śię

do

do bliźniego ſtoſuią, ſpráwiona ieſt. *Czwarte* tedy Rodźicow ſzánowáć roskázuie: ſtrony tego, Naychwalebnieyſza Krolowa Niebieska zrozumiáłá, ktorzyby mieli bydź tu pod imieniem Rodźicow wyráżeni, y iáko ći po BOGU naybliżſze do uczćiwośći mieyſce trzymáią, y iáko ich dźieći ſzánowáć, y wſzeláka pomocą rátowáć powinni: y wzáiemnie, co zá obligácya Rodźicow ku dźiećiom. W piątym przykazániu, *zaboyſtwá ludźi nie pozwalaiacym*, nád zamiar znowu poznáłá, ná iákiey to przykàzánie słuſznośći ſię wſpieráło, ztąd, że Pan żyćia ludzkiego, y wſzyſtkiey iego własnośći, ma nád nim władzą, ták dálece, że iey náwet y ſámemu człowiekowi ná śiebie ſámego nie pozwolił, iáko tedy dáleko mniey komu innemu práwo iákie do zábićia, álbo do krzywdy uczynienia, ma ſię rozumieć pozwolone. A że żyćie w rodzáiu dobr y dárow przyrodzonych pierwſzym ieſt, y ſámey tákże łáſki fundámentem, przeto Naydoſkonalſza Mátká, y Páni náſzá, chwałę z cáłego ſercá BOGU oddáłá, że ná pożytek ludzki to przykazánie poſtánowił. Gdy záś potym upátrowáłá, że ludźie iáko dźieło rąk Boſkich, do łáſki Boſkiey ſą ſpoſobni y zgodni, y że też ſámym nákłádem Krwi Przenayświętſzego Syná ſwégo mieli bydź odkupieni, wielce ſię modliłá ná uproſzenie w Kośćiele tego przykazániá záchowánia.

825. Szoſtego záś przykazánia właſność Przeczyſta Pánná tym ſpoſobem poznáłá, iákim go Błogosławieni w Niebie poznáią, ktorzy w beſpiecznym zoſtáiąc mieyſcu, ułomnośći ludzkiey niebeſpieczeńſtwo, nie w ſámych ſobie, ále w śmiertelnych ludźiách ná źiemi obcuiących uważáią, widzą drogę ślisłką, ále nie ſą ná tey śliſkośći. Ták właśnie przedźiwna Pánnà, z wyſokiego łáſki ſtánowiſká, oglądáłá utarczkę ćiáłá, y rozumiáłá, ſámá záś od podnięty złego, ktorey záćiągnąć iáko *obwarowana* nie mogłá, wolną byłá. A tu záiſte w ták známienitey czyſtośći Dożorczyny, tákie były ſerdecznego nabożeńſtwá áfekty, z iedney ſtrony, ozdobę tey cnoty niesłycháną miłośćią pielegnuiącey, z drugiey ſtrony przećiwnego wyſtępku, ktorym śmiertelni ludźie mieli bydź w brew temu przykazániu uwikłáni ſproſność opłákuiącéy, że práwie ná nowe Naywyżſzego BOGA *Serce zranitá*. *Cant: 4. v. 9.* y owſzem, ieżeli według náſzego poięćia, o Niebieſkich rzeczách mowić zechcemy, Przenayświętſzemu Synowi ſwoiemu poćiechę nieiáką przyniosłá, przećiwko odrażeniu, y owey obrzydliwośći, ktorą mu ludźie, to gwałcąc przykazánie zádáią. A że też procz tego poznáłá tákże, iż w práwie Ewángelicznym záchowánie tego przykazánia, miáło ſię ſzeroko rozmnożyć, ták dálece, że też zgromádzenia nieiákie, y zebránia Pánien, y Zakonnych Oſob, poſtánowione bydź miáły, ktorzyby ſię do cnoty czyſtośći ślubem obowiązáli, przeto padſzy przed Máјeſtatem Boſkim, prośiłá, áby ich obſzernemi dobrodźieyſtwámi ſwemi obwárował. Wysłuchał tę Modlitwę Przeczyſtey Pánny y Mátki ſwoiey BOG Wćielony, náznáczáiąc im oſobliwą owę Pánieńſtwá nagrodę, że *máią iść zá Pánna y Mátka Báranká, przed Krolá źá nia przyprowadzeni. Pſal: 44. v. 15.* Widząc przytym uśiłowánie tey cnoty, y w niey ſwoie naśládowánie w práwie Ewángelicznym, ták obſzernie máiące ſię rozpoſtrzeć, z nieporownánym ſercá weſelem, y miłośći áfektem dźiękowáłá Pánu. Ják záś tey cnoty ochędoſtwo ſobie poważáłá, niechcę tu ſzeroko rozwodźić, ponieważ o tym iuż w pierwſzey częśći, y ták wiele razy ná innych mieyſcách ſię mowiło.

826. O innych dźieśięćiorgá przykazań rożnośćiách, iáko ieſt Siodme: *Nie bedźieſz kradł.* Oſme: *Nie bedźieſz mowił fałſzywego świádectwá przećiwko bliźniemu twemu.* Dźiewiąte: *Nie bedźieſz pożądał żony cudzey.* Y dźieśiąte: *Nie bedźieſz pożądał rzeczy, y cudzego dobra*, oſobliwie znowu ieſt náuczona, iáko y o pierwſzych. W káżdym záś z oſobná, ile do ktorego z nich należało wypełnienia, y powinney ztąd Pánu chwały, przedźiwnie ſię wzbudzáłá, zá wſzyſtek narod ludzki dźiękuiąc Wſzechmocnemu Pánu, że Dobroć Jego Boſka, ták mądrze, y ſkutecznie, przez práwo ták porządne, á naybárdźiey ná ſamychże ludźi pożytek dáne, do wiekuiſtey ſzczęśliwośći śmiertelnych ludźi wynieść umyśliłá, gdyż zá wypełnieniem y záchowániem tego práwá, nie tylko, że obietnicy wieczney nagrody ſą pewni, ále też ieſzcze ná tym świećie pokoiu, y żyćia ćichego záżyć z wſzelákim uśmierzeniem mogą, y ſwym ſpoſobem, według proporcyi, błogosławionymi zoſtáwáć. Albowiem zápewne gdyby wſzyſcy ludźie według słuſznośći práwá Boſkiego żyli, y nim ſię rządźili, á przykazánia iego záchowáć, y przeſtrzegáć mocno poſtánowili, miłe záiſte, wdźięczne, przyiemne, y ſzczęśliwe byłoby wſzędźie życie, *y byliby ludźie dobrego ſumnienia świádectwem chwalebni. 2. ad Cor: 1. v. 21.* oraz y błogosłáwieni: wſzyſtkie bowiem ludzkiey ućiechy ſmákowánia, nie mogą ſię zrownáć z tą poćiechą, ktora ztąd wynika, gdy ſię kto znaydźie we wſzyſtkim *práwu wiernym*, czyli *to nad niewiela, czy nád wiela bedźie poſtánowiony. Matth: 25. v. 21.* Wſzákże tego dobrodźieyſtwá záiſte dłużnikámi CHRYSTUSOWI ieſteśmy, ktory ieſzcze w teráźnieyſzym żyćiu, ná dobrze czynieniu

M wſzy-

wszystko wypłácenie, sumnienia uspokoienie, poćiechę, y ták wiele innych szczęśliwośći złożył. Jeźli záś tego nie wszyscy dostępuiemy, przyczyná tego iest, że sámi przykazań Jego nie záchowuiemy. Y záiste wszystkie ludu Chrześćiáńskiego nędze, utrapienia, y przećiwne przypadki, iáko gromádne roie z opácznego porządku ludzkiego żyćia się mnożą, á gdy káżdy z swey strony przyczynę złego przywodźi, ták iednák obráni w rozum iesteśmy, że Jego źrzodłá y początku zkąd inąd szperamy, y doyść chcemy, choćiaż z włásnego nászego zanádrza się dobywa, y wygląda.

827. Kto záś wypowiedźieć może, iákie w teráźnieyszym żyćiu, z złośliwey kradźieży pochodzą szkody, gdy żadnego cále względu nie mász ná práwo Boskie, tego zákázuiące, áni się chce káżdy swym szczęśćiem kontentowáć, nádźieię swoię w BOGU położywszy, ktory tákże *ptastwo niebieskie żywi, Matth: 6. v. 26.* y o naymnieyszym robaczku nie zápomni. O iákie ztąd ná lud Chrześćiáński wypływáią nieszczęśćia, y biedy; gdy Monárchowie w gránicách Pańśtw swoich utrzymáć się nie chcą, choć ie od Naywyższego Páná nád Pány wymierzone máią, ále raczey rozprzestrzeniáć prowincye y korony swoie prágną, á ták odpoczynku ná świećie nie dáią, pokoy, dobrá, żyćie, y sáme dusze od BOGA stworzone w niebespieczeństwo y w zgubę często wpráwiáią. Nie mniey złego pochodźi z fałszywych świádectw, y kłamstwá bespieczeństwá, te bowiem zárowno, naywyższą prawdę y ludzkie záchowanie w obcowániu trapią, y bárdzo wiele szkodliwych rzeczy y niezgod wprowadzáią, zkąd w ludzkich sercách pokoy y wesołe uśmierzenie ginie, y iák przez iedno, ták przez drugie niesposobnymi się stáią, áby Kośćiołem y pomięszkániem Boskim, iákimi ich Pan mieć chce y rozkázuie. Pożądliwość cudzey żony, y zgwałcona cudzego łożá sprawiedliwość, y świętego práwá Małżeńskiego, od CHRYSTUSA Páná poświęconego, y potwierdzonego zdeptánie, czy máło złego ták oczywiśćie, iáko potáiemnie między kátolikámi nárobiło, y co dźień práwie robi? á choćiaż rozumiemy, że wiele tákich zbrodni, wiele przed ludzkiemi oczámi utáionych się znáyduie (y oby ieszcze bárdźiey były táiemne). Ale iednák P. BOG przestrzegáiący słuszności, y Sędźia sprawiedliwy, pilne ma ná nie oko, y poniekąd ieszcze w teráźnieyszym żyćiu rzadko bez kary ie mieć chce, ná támtym záś świećie, tym ćiężey zá nie karze, im dáley zemstę odłożył, żeby poniekąd wszystkiego Chrześćiáństwá nie obálił, gdyby chćiał tę niepráwość według zasługi ukaráć. Wszystkich tych prawd świádkiem byłá Przeczysta Niebá Krolowa y Páni nászá, gdy ie w Pánu oglądáłá. Y lubo zá tąż okázyą tákże poznáłá, iáko podłego są ludźie umysłu, zwłaszczá, ktorzy ták snádno, y dla ládáiákiey rzeczy, y nizacz frászki, odstępuią poczćiwośći, y przystoynośći, y sámego náwet BOGA nie máią w uczćiwośći, iáko też, że ich niedostátek, od dobroći Boskiey przez ták zdrowe położone práwo wspárty, y poprzedzony iest: to wszystko iednák mimo się puszczáiąc, Nayrostropnieysza Pánná y Páni nászá, z ułomnośći ludzkiey y w naymnieyszey się rzeczy nie zgorszyłá, áni się ná niewdźięczność ludzką nie obruszyłá, y owszem tym bárdźiey łáskáwszą y miłośiernieyszą się Mátką pokazáłá, máiąc nád ludzką nędzą serdeczne politowánie, y gorącą miłośćią do śiebie ich przytuláiąc, dźiękowáłá P. BOGU zá wszystko, cokolwiek ná pożytek ich raczył uczynić: przyszłe záś práwá Ewángelicznego przestępstwá, wszelákim ile mogłá sposobem nágradzáć usiłowáłá, ná záchowánie zátym dźieśięćiorgá przykazánia, y o doskonáłość żyćia Chrześćiáńskiego dla wszystkich prośiłá. Ták tedy wszystkę treść dźieśięćiorgá przykazánia dwoiákim práwem, to iest o miłośći BOGA nádewszystko, á bliźniego iáko śiebie sámego, záwártą, zupełnie, y głęboko poięłá, iáko niby w tych dwoch dobrze zrozumiánych, y w używániu miánych, wszystko prawdźiwey mądrośći zebránie się zmieśći, y práwie ktoby ie doskonále sámą rzeczą wypełnił, *nie iest dálekim od Krolestwá Boskiego. Matth: 22. v. 40.* iáko sámá prawdá w Ewángelij świádczy, ktora tákże oboygá tego práwá záchowánie, *nád wszystkie ofiary, y Kośćielne przysługi większe bydź powiáda. Marc: 12. v. 34.* Jeszcze do tego z umieiętnośćią, ktorą celowáłá Niebieska Krolowa y Páni nászá, zrownáło się tákże przykazań używánie; wszystko bowiem, iáko iest w Swiętych Ewángeliách sámą rzeczą wykonáłá, tak, że y w naymnieyszey rzeczy około dozornego záchowánia przykazań y rad niczego nie dostawáło. A ták sámáż iedná tá Naydostoynieysza Mátká Boska w náuce Nayświętszego Syná swego więcey spráwiłá, y bárdźiey wpráwioną byłá, niżeli wszyscy inni Swięći, y cáłego Kośćiołá wierni.

Náuká od Bogárodźicy Pánny dána.

828. COrko moiá: ponieważ Przedwiecznego Oycá Słowo z łoná Jego w żywot moy zstąpić, y tám się w człowieká przyoblec raczył, zátym nástępowáło, y owszem potrzebá tákże nieiáko było, áby ieźli chćiał ludźiom, w ćiemnośćiách

śćiách

ściách y zmierzchu śmierći zostáiącym świátło przełożyć, y onych do stráconey szczęśliwośći swoiey przywroćić, żeby sámże ich świátłem, ich drogą, prawdą był, y żywotem, y dał im iákie prawo, ktoreby ták było święte, ażeby ich zupełnie usprawiedliwiło, ták iásne, áby ich oświećiło, ták pewne, áby ich poufáłość záchęćiło, ták mocne, áby ich wzruszyło, ták skuteczne, áby ich chęćiom dopomagáło, náostátek ták prawdźiwe, áby wszystkich záchowuiących ie ochotnych, mądrych sprawiło. A teć zápewne, y ták wiele innych cále przedźiwnych skutkow, rádámi y przykazániámi swemi może dokazáć niepokalane práwo Ewángeliczne, tym sposobem rozumnego stworzenia wszystkie rzeczy to práwo kieruie, y układa, áby ie sámo záchowawszy, zupełna byłá w ćiele y duchu, w czáśie y wieczności szczęśliwość. Ztąd záś zrozumiesz, iák záślepiony iest y nieczuły ludzki nierozum, ktory się głownym swoim nieprzyiaćiołom mamić dopuszcza, ponieważ, gdy wszyscy ludźie weselić się tylko y bydź szczęśliwemi usiłuią, z nátury do tego skłonni, iednákże bárdzo máło tákich, ktorzyby w prawdźiwey drodze ná iey wyszukánie nie záwiedli się, ponieważ iey nie szukáią w práwie Bożym, gdźie tylko ználeść się może.

829. Ty tedy według odebráney o tym náuki, serce twoie przyozdob, áby ie moim náśládowániem przygotowáne Pan ználazł do zápisania w nim práwá swego świętego. A tákim sposobem odstąp, y widocznych tych rzeczy cále zápomniy, áby twoie zmysły y mocy, od wszystkich postronnych postáći y wyobráženiá wolne y oswobodzone się znáydowáły, tych tylko rzeczy zátrzymuiąc znáki, ktore sámego Páná pálec wypisze, to iest, náuki Jego y upodobánia, iáko się w prawdách Ewángelicznych znáyduie. Aby záś twoie prágnienia dáremne nie były álbo płonne, bez przestánku we dnie y w nocy proś Páná, áby ćię godną tego dobrodźieystwá, y uczynioney od Nayświętszego Syná mego obietnicy uczestniczką sprawił. Potym uważay z pilnośćią, żeby niedbáłość twoiá bárdźiey obrzydliwa byłá, niżeli we wszystkich innych, żaden bowiem z ludźi podobną mocą, y dobrodźieystw obfitośćią nie iest ták powołány y przyćiągniony, iáko ty. A ták tá twoiá powinność, y ku tobie Páná gorliwego pilność, pobudką we dnie obfitey poćiechy, á w nocy ochłośći y smutku przed oczymá y myślą twoią, niechay będźie, ábyś się w dostátku fáworow nie podnośiłá, y w nátárczywośći ućisku y utrapienia nie poległá. Co gdy się stánie, w ten czás dopiero iák w szczęśćiu, ták w nieszczęśćiu do Boskiego się práwá udawáy, y we wszystkim ie do znáku bez niedbálstwá y zwłoki porządnie y dożornie zachoway. Co się tyka miłośći bliźniego, niech ći tá będźie pryncypálna reguła we wszystkim iey używániu záchowána, ażebyś tego życzyłá bliźniemu, czego sámey sobie życzysz. Zkąd ieżli ty chcesz y żądasz, áby o tobie dobrze rozumiáno, mowiono, y czyniono, toż sámo y od ćiebie ma bydź twoim bráći y śiostrom świádczono. Jeźli widźisz dźiećinną od kogo lekkośćią śiebie urážoną, nie uważay tego, y mimo się puść, niesmák ten w śiebie połykáiąc, á gdy w innych zdáć ći się będźie ná złość to uczyniono, zkąd się pobliżśi urážáią, tego żadną miárą nie czyń, dobrze wiádoma przerzeczoney reguły, y przestrogi, y że to sprzećiwi się práwu Boskiemu. Przytym grzechy twoie y twoich bliźnich opłákuy, że są przećiwko BOGU, y iego świętemu práwu popełnione. W tym bowiem miłość BOGA pełni się y bliźniego, á zátym miłośći moiey náśláduiąc, nád nieszczęśćiem y nędzą innych zásmucona.

ROZDZIAŁ XI.

Odbiera Mátká Boska wiádomość y poznánie śiedmiu Sákrámentow, ktore miał CHRYSTUS Pan postánowić; tákże y piąćiu przykazań Kośćielnych.

830. NA dopełnienie, przyozdobienie, y zbogácenie Kośćiołá S., przyzwoita rzecz właśnie byłá, áby CHRYSTUS iego Budowniczy á Zbáwićiel nász, śiedmią go Sákrámentow, ktoremi teraz opátrzony iest, opátrzył, w ktorych iáko w pospolitym skarbcu nieskończone zasług iego summy, náwet sámże wszystkich rzeczy Stworcá, niewypowiedźianym nieiákim sposobem y bytnośći swoiey cudem, prawdźiwie, w sámey rzeczy zostawał, áby ták wierni Kośćiołá synowie własną ćiáłá y krwi iego treśćią wykarmieni, y przytomnośćią ztwierdzeni, wieczney owey chwały, ktorą twarz w twarz oglądáć się spodźiewáią, záłtáwę y rękoymią mieli. Było tákże y tego potrzebá ná dołożenie y wypolerowánie náuki y łáski Przebłogosłáwioney Pánny, áby te wszystkie táiemnice y niebieskie dostátki do sercá iey wspániáłego były przeniesione, áby ták w niey wszystko práwo łáski, iákim tylko mogło bydź sposobem, złożone zostáło, y wyryte, nie ináczey iákoby ná samymże iey Przenayświętszym Synu. Albowiem w niebytnośći Jego, oná miáłá byłá bydź Mistrzynią Kośćiołá ná wyuczenie pierworodnych iego Synow, iák z porządnym y przystoynym uszánowániem

niem miáły bydź wszystkie przyimowáne y odbieráne.

831. Zkąd Niebieskiey Krolowy, z nowym nieiákim świátłem w duszy Przenayświętszego Syná swego káżda z tych táiemnic, szczegulnie, y rzetelnie poiedynkiem iest pokazána. A ták naypierwey nieiáko widźiáłá, iákim sposobem stáre y twárde práwo Obrzezánia przystoynie dosyć miáło bydź pogrzebione, zá nástąpieniem dźiwnego y łágodnego Sákrámentu Chrztu, ná mieysce iego. Zrozumiáłá, że miáłá bydź tego Sákrámentu *materya, szczera sama przez się prosta wodá. Formá* záś w słowách owych rzetelnie wyrážonych, ktoremi trzy Osoby Boskie, imionámi swoiemi, to iest, Oycá, Syná y Duchá S. ogłászáią: áby ták od tego záraz czásu, wierni, iáwną wiárą Przenayświętszą TROYCĄ záczynáli wyznawáć. Poznáłá tákże moc od CHRYSTUSA Wynaležce iego, á Páná nászego temuż Sákrámentowi Chrztu nádáną, y wielki iego skutek, ták, że cále od wszystkich grzechow, y káry ich zupełnie uwalnia y poświęca. Widźiáłá przytym, iáko przedźiwne skutki od niego pochodźić miáły, gdy go przyimuiący, w nowy kroy przysposobionych Synow y dźiedźictwo Krolestwá Niebieskiego mieli się odrodźić, tákże, iż ná ich dusze, wiáry, nádźiei, miłości, y innych cnot zwyczáie miáły bydź *wlane*, iescze, iáko miał bydź duchowny, y nád przyrodzony znák nieiáki álbo chárákter nádány, ktory iákoby Krolewska pieczęć, przez moc Chrztu ná wyznáczenie Synow Kośćiołá bywa wyrážony w duszách. Y co náwet należy do świątośći tego Sákrámentu y iego skutkow, to wszystko Przenayświętsza Bogárodźicá y Uczennicá poznáłá. A zátym, nátychmiast od Przenayświętszego Syná swego ten Sákráment Chrztu, áby swego czásu przyięłá, cáłym prágnieniem żądáłá, y náznáczył czás BOGA Wćielonego Máiestat, pożądány Chrzest iey nádáć máiący, ktory nádał, iáko się ná swym mieyscu opowie.

832. Sákráment Bierzmowánia, ktory się kłádźie ná drugim mieyscu, tąż umieiętnośćią poznáłá; iák miał bydź w Kośćiele po Chrzćie nádány, ponieważ przezeń Synowie Kośćiołá pierwey się rodźić do łáski, á potym záś w niey máią bydź umocnieni y pośiloni, áby ktorą wiárę ná Chrzćie przyięli, nienáruszoną wcále záchowáli, y wyznawáli. Przymnaża też pierwszey łáski, y osobliwą nád to, dáie do własnego swego końcá. Poznáłá zátym máteryą y formę tákże sprawuiących ten Sákráment y obrzędy iego, iáko też y skutki z niego pochodzące, to iest łáskę, y chárákter w tym Sákrámenćie wyrážony, y iáko przez krzyzmo bállámu, y oliwę, ná czym máterya Sákrámentu postánowiona, znáczy się świátło dobrych uczynkow, y *zápach dobry CHRYSTUSOW. 2. ad Corint 2. v. 15.* ktory Chrześćiáni zá wyznániem prawdźiwey wiáry wszędźie wydáią, co sámo tákże przez słowá, ktore czynią formę Sákrámentowi swym się sposobem wyraża. Wszystkie záś te wiádomośći Przeczysta Pánná tudźież heroicznym cnot używániem do swego sercá przyięłá, ku chwale Boskiey y dźiękczynieniu się udawszy, gorące modlitwy czyniłá, áby się wszystkim ludźiom zdárzyło, *czerpáć wode w rádośći, z tych krynic Zbáwićielá. Isaiae 12. v. 13.* y ták nieporownánego skárbu stáć się uczęstnikámi, á prawdźiwego BOGA y Zbáwićielá swego poznáć, y nieustánnie wyznawáć. Nápłátek żałosną zgubę wielu gorzkiemi łzámi opłákiwáłá, że ná samymże łonie Ewángelij, grzechámi przywáleni ták zbáwiennego lekárstwá strátę ponoszą.

833. Trzeći tákże Sákráment, ktory iest *Pokuty*, Pániehska Mátká co do swoiey przyzwoitośći y potrzeby dostátecznie poznáłá, widząc, że przezeń dusze do łáski y przyiáźni Boskiey máią bydź przywrocone, z ktorey przez wiádomą ludzkiego geniuszu ułomność, tráfiło się im wypáść. Poznáłá tedy ktore części, y co zá Sprawcow álbo Ministrow mieć miał, y iák łátwe y pomocne iego miáło bydź wiernym używánie, y iák wielce przedźiwne skutki. A zátym iáko prawdźiwa Miłośierdźia Mátká, ktorego Synom swoim práwowiernym w káżdey potrzebie użycza, dobrodźieystwo to głęboko poięłá; ták osobliwą wdzięczność pokazáłá, z niewypowiedźiáną duszy rádośćią dźiękuiąc, że ták łátwe, y pogotowiu nágotował Pan ták wielu ránom lekárstwo, według potrzeby nieiáko podległey grzechom nátury ludzkiey. Przeto upadszy ná źiemię, imieniem cáłego Kośćiołá, Swiętemu spowiedźi Trybunałowi z známienitym uszánowániem się poddáłá, zwłaszczá ktoremu według niewypowiedźiánego Boskiey litośći porządku, pozwolono iest ták wielką grzeszney duszy sprawę osądźić, y pomiárkowáć w tym ráźie usprawiedliwienia, y żywotá wiecznego, lub też ná to mieysce wiecznego zátrácenia przy dáney Kápłánom rozgrzeszenia, y zátámowánia mocy, y zdániu.

834. Podobnym sposobem tákże doszłá wiádomośći Naydostoynieysza Pánná y Páni násza o naywyższey táiemnicy y Sákrámenćie Swiętey Euchárystyi y dáleko głębszym wyrozumieniem ten cud przedźiwny przeniknęłá, niżeli naywyżśi ktorzykolwiek Seráfinowie: ponieważ iey nád przyrodzony ow sposob y wynálazek *prze-*

bywá-

bywánia, ktorym Nayświętſzego Syná ſwego Boſtwo poſpołu z człowieczeńſtwem pod poſtaćiámi chlebá y winá ſię záwiera, obiáwiony ieſt. Poznáłá przytym tákże moc y ſkutek słow, zá ktorych wymowieniem przy poświęceniu álbo konſekrácyi, Ciáło y Krew CHRYSTUSOWA ſię ſtáie, iedná treść w inną ſię przemieniáiąc, á przypadki álbo ákcydentá bez ſubjectum zoſtáią: y iáko to po rożnych mieyſcách ſtáć ſię może, á CHRYSTUS ná káżdym z tych mieyſc rozmáitych może ſię záwieráć. Potym widźiáłá tákże, iákim ſpoſobem Ofiárá Mſzy Swiętey miáłá bydź rozporządzona: áby w niey Przedwiecznemu Oycu áż do ſkończenia świátá tá Nayświętſza Hoſtya byłá ofiárowána, y iáko zátym w Kośćiele Swiętym kátolickim wſzędźie po cáłym świećie ten Sákráment w ták wielu Kośćiołách miał bydź uſzánowány y czczony; iáko też, ktore ſkutki w káżdym z oſobná z tych, ktorzyby go godnie przyimowáli, miał ſpráwić, według więkſzey nieiáko lub mnieyſzey dyſpozycyi, y przygotowánia w przyimuiącym. A wzáiemnie iák ćięſzkie zátrácenie tych czekáło, ktorzyby go niegodnie przyimowáli. Do tego ieſzcze ſzczegulnie byłá ſpráwiona o wierze práwowiernych, á przećiwnie o błędách heretyckich, o nieporownánym tym dobroczynności Boſkiey świádectwie przewrotnie trzymáiącym: nádewſzyſtko záś rzeczywiśćie oglądáłá, niezmierną owę Przenayświętſzego Syná ſwego miłość, gwoli ktorey iuż poſtánowił, wſzyſtkim śmiertelnym ludźiom ná pokarm żywotá wiecznego y pożywienie śiebie łożyć.

835. Przenośi záś wſzyſtkę byſtrość rozumu ludzkiego, iák w tych, y innych dáleko wyżſzych o tym Przenayświętſzym SAKRAMENCIE powźiętych wiádomośćiách, Serce Nayświętſzey Bogárodźice Pánny nowemi miłośći ogniámi podniecone rozgorzáło. A luboć wprawdźie przy poznániu káżdego z oſobná ártykułu wiáry, y Sákrámentu, nowe chwały pienie wydawáłá, przy wyrozumieniu iednák tey táiemnice, ze wnętrznośći ſwoich wſzyſtkich, wdźięczną bydź uśiłowáłá, á ták padſzy ná źiemię zá ták wyſoki dar, wſzeláką, ktorą tylko mieć mogłá miłość, uſzánowánie, chwałę, záwdźięczenie, upokorzenie pokazáłá: gorzko tákże boleiąc nád nieſzczęśliwym ſtanem tych, ktorzy ták zbáwiennego lekárſtwá ná własną zgubę zle y niegodnie używáią. Zátym gorącym prágnieniem zápalona, poſtánowienia tego Sákrámentu uśilnie żądáłá, ták záś wielka moc byłá tego prágnienia, iż gdyby nie Wſzechmocney Ręki pomocą byłá wſpárta; od gwałtownego áfektu, życie iey byłoby zátłumione. A choćiaż, tym czáſem gorące utyſkuiącego ſercá prágnienie, z oglądánia Przenayświętſzego Syná ſwego nieco było pośiłone, álbo przynaymniey áż do náznáczonego czáſu uśmierzone, iednákże iuż ná ten czás uprzedźiłá Wćielonego Słowá Nayświętſzy Májeſtat, záraz pokorną prośbę ſwoię wnoſząc, áby zá nádeśćiem przyzwoitey godźiny, ktorey miáło ſię záczął poświęcenie, raczył ią do Sákrámentálney Kommunij Ciáłá ſwego przypuśćić. Więc Naydoſtoynieyſza Niebá Monárchini rzekłá: *Naywyżſzy Pánie, prawdźiwe y iedyne życie duſzy moiey, á czy podobno lichy ten robaczek, pomiotło ludzkie, zaſłuży ćie ſwego czáſu do ſercá kiedy przyiąć? Bedeż ták ſcześliwa, ábym ćie znowu we wnetrznośćiach y w duſzy moiey miáłá. Bedźież kiedy znowu ćiáło y pierśi moie, mieſzkániem y przybytkiem twoim? gdźiebyś ty ſpoczywał: gdźiebym wzáiemnego piáſtowánia, ia twoiego, á ty moiego kochánku moy, używáłá?*

836. Odpowiedźiał ná to pytánie Boski Náuczyćiel: *Mátko y gołebico moiá! po śmierći moiey, y po Wniebowſtąpieniu, wiele rázy w tym Sákrámenćie przyimowáć mie bedźieſz, y bedźie to gruntowna poćiechá twoiá: gdyż w nayukochánſzym y przeczyſtym Sercu twoim, ktore Boſkim moim roſkoſzom zdawná ieſt náznáczone, bez przeſtanku trwáć y ſpoczywáć bede.* Odebrawſzy tę obietnicę, znowu ſię bárdźiey upokorzyłá Naywyżſza Páni cáłego świátá, y przyrownywáiąc ſię do prochu nikczemnego, dźiękowáłá záiſte Pánu; Niebieſkich záś Urzędnikow do wielkiego podźiwienia przywiodłá. A zátym od tey ſámey godźiny, wſzyſtkie ſwoie ſpráwy, y uczynki ku temu kierowáłá, áby umysł ſwoy ná przyięćie ſwego czáſu, Nayświętſzey Eucháryſtyi, przygotowáłá, y ſporządźiłá: tákże też po wſzyſtkie látá, ktore po okázyi tey, iáko ſię to dźiało, náſtąpiły, nie zápomináiąc o ſwoim przedśięwźięćiu, żadnego czáſu chęći ſwoiey y áktu woli, o przyięćiu Ciáłá Páńſkiego nigdy nie przerwáłá. Byłá záś (iáko ſię ná innym mieyſcu wſpomniáło) pámięć iey trwáła y ſtáteczna, iáka ieſt pámięć Anjołow, umieiętność záś dáleko byłá wyżſza, niż wſzyſtkich Anjołow, iáko tedy, ták tę, iáko y inne záwſze pomniáłá táiemnice, ták też według pámięći y umieiętnośći, ktorą celowáła, w ſamey ſię ſpráwowáłá. Od tego záś czáſu uśilne modlitwy do Páná nieprzeſtánnie czyniłá, áby do ſerc śmiertelnych ludźi świátło ſwoie ſpuśćił, ktorymby oświeceni, ten SAKRAMENT Przenayświętſzy iáko należy uználi, ſzánowáli, y godnie przyimowáli. A ták, ieźli kiedy do przyięćia iego z należytym y przyzwoitym przygotowániem przyſtępuiemy, (y obyśmy ták záwſze przyſtępowáli!) więc to naprzod wprawdźie zasługom CHRYSTUSOWYM, á potym

záś Boſkiey Mátki łzom y modlitwie przypiſać powinnyśmy, iákoż nimi to nam otrzymáłá y záſłużyłá. A przeciwnym ſpoſobem, kto lekkomyślną śmiáłością czując ſię bydź w grzechu, odważy ſię przyimowáć, ten niech wie, że nie tylko świętokrádzkiey zniewagi przećiwko BOGU y Zbáwićielowi ſwemu popełnioney winien ieſt, ále też Nayświętſzą Bogárodźicę Pánnę ćiężko obraża, ponieważ miłość iey, y miłośierdźie, prágnienie, modlitwy, łzy, y wzdychánia lekce waży, gárdźi y depce. Przeto ſtáraymy ſię od ſtráſzney zbrodni bydź dálekimi.

837. Około piątego Sákrámentu; to ieſt Oſtátniego Námáſzczenia Nayświętſza znowu Pánieńſka Mátká wyrozumiáłá, iáko od Páná ku przedźiwnemu końcowi ieſt poſtánowiony: y co zá *materya* y *formá*, tákże kto iego *ſpráwcą* miał bydź Obrzędow. A ták *máterya* záiſte poznáłá bydź oliwę pobłogosłáwioną y święconą, ná znák niby miłośierdźia: *forma* záś, ktora ſię miáłá w słowách owych modlitwy záwieráć, ktore przy námáſzczeniu zmysłow ćiáłá, w ktorych grzeſzymy bywáią wyráżone. *Sprawcá* záś ma bydź tylko Kápłan, ktorym ieżliby kto nie był, nie może go ſpráwowáć y odbyć. Tymże ſpoſobem poięłá także koniec y ſkutek tego Sákrámentu ná tym zámierzony; áby práwowierni chorzy, w niebeſpieczeńſtwie y zgonie żyćia ſwego zoſtáiący, byli rátowáni: umacniáiąc ich przećiwko náiázdom y pokuſom nieprzyiaćielá duſznego, ktore w oſtátniey godźinie y ſkonániu częſte będą, y bárdzo ſtráſzliwe. A náwet przez ten Sákráment, (ktoby go iednák godnie przyiął) bywa nádána łáſká do powźięćia śił duchownych przez popełnione grzechy nádwerężonych, á náwet tákże, ieźli to przyzwoita zdrowiu ćiáłá ztąd folgá pochodźi. Procz tego, myśl ludzka ſię do wnętrznego nieiákiego nabożeńſtwá, y do prágnienia widzenia BOGA, á potym powſzednie tákże grzechy poſpołu z oſtátkámi niektoremi y ſkutkámi grzechow śmiertelnych, bywáią odpuſzczone, náwet y ſamo ćiáło chorego, ſwym ſpoſobem bywa znáczone, choćiażći wprawdźie ten Sákráment chárákteru nie przynośi, iednákże przećię iákoby iákąś pieczęć zoſtáwuie, áby tám ſzátan bał ſię przyſtąpić, gdźie Pan przez ſwoię łáſkę, y mocą Sákrámentu pierwey iáko w przybytku ſwoim właſnym mieſzkał. Y ten ći ieſt właſny Sákrámentu oſtátniego Námáſzczenia przywiley, że lucyperowa władza y práwo bywa odięte, ktore przez pierworodny, y inne uczynkowe grzechy do nas miał, áby potym ćiáło ſpráwiedliwego, ktore przy ſwoim zmartwychwſtániu z właſną duſzą złączone, BOGA ſwego zażywáć będźie, tym Sákrámentem wyznáczone y obwárowáne, powroćiło ſię do złączenia z duſzą ſwoią. Ták tedy wſzyſtkiego tego Naydoſtoynieyſza Páni y Krolowa Niebieſka ſwoią wiádomośćią doſzłá, y należyte podźiękowánie imieniem wſzyſtkich wiernych względem tego uczyniłá.

838. Co do ſzoſtego Sákrámentu, ktory ieſt *Kápłáńſtwem*, wyrozumiáłá Bogárodźicá Pánná, że Przenayświętſzy Syn iey, iáko naymędrſzy łáſki y Kośćiołá Rządźcá, opátrznośćią ſwoią do tego zmierza, áby Sákrámentom ſwoim, ktore miał poſtánowić, należytych y przyzwoitych náznáczył Sprawcow, y Urzędnikow przybrał ſpoſobnych: ktorzyby w ich ſporządzániu, ćiáło miſtyczne, to ieſt wſzyſtkich wiernych poświącáli, y ćiáło tákże ſwoie y krew ſpráwowáli. Tę záś ták wyſoką, y Anjelſki ſtopień przewyżſzáiącą godność, áby im przyzwoićie nádał, inny Sákráment, to ieſt Kápłáńſtwá, y ná nie poświęcenia umyślił poſtánowić. Zá tą tedy pomienionego Sákrámentu wiádomośćią w Nayświętſzey Mátce Boſkiey ták wyſokie uſzánowánie Kápłáńſkiego Urzędu náſtąpiło, że nátychmiaſt z wyśmienitą uniżonośćią ich poważáć y ſzánowáć od owego czáſu poczęłá. Prośiłá zátym BOGA Naywyżſzego, áby ich prawdźiwie godnych, y ſpoſobnych do tego Urzędu Sprawcow uczynić, y wſzyſtkim wiernym ten umysł nádał, áby ich w należytym mieli poſzánowániu. Te záś, ktore niektorzy z nich mieli popełnić obráży przećiwko BOGU ſwemu y winy, gdy przećiwko powołániu ſwemu y ſtanowi, w powinnośćiách urzędu ſwego nie ſpráwowáli ſię należyćie, gorzko opłakiwáłá. Zátym, ponieważ iuż gdźie indźiey powiedźiáło ſię, y ieſzcze ſię powie, iák wiele Niebieſka Krolowa y Páni świátá Kápłánow ſobie ważyłá, dla tego tu zániechác przyidźie. Oſtátek záś, co do máteryi y formy tego Sákrámentu należy, Przeczyſta Pánná znowu tákże zrozumiáłá, iáko też y ſkutki iego, y Urzędnikow, ktorzy bydź przy nim mieli.

839. W śiodmym, y oſtátnim Sákrámećie *Małżeńſtwá*. Błogosłáwiona Mátká Boſka tákże ieſt wyuczona, dla iák známienitych przyczyn y przedśięwźięćia Zbáwićiel świátá práwo Małżeńſtwá do godnośći y mocy Sákrámentu miał wywyżſzyć: ták, żeby w Ewángelicznym práwie ludu wiernego rozmnożenie, święte y błogosłáwione ſię ſtáło, y do tego, ázeby duchownego owego záślubienia, CHRYSTUSA z Kośćiołem, *Ad Epheſ: 5. v. 32.* dáleko ſkutecznieyſzy znák niż był przedtym, zoſtawał. Zátym zrozumiáłá, iákim ſpoſobem miał bydź dáley prowádzony, y iáką formę y máteryą mieć, y iák wielo náwet

W Ko-

w Kośćiele Swiętym ná wiernych miáło ztąd wypływáć dobrego, y cokolwiek przytym do ſkutkow iego y potrzeby álbo wagi należy. A ták wſzyſtko to imieniem wſzyſtkich prawowiernych, ná ktorych to dobrodżieyſtwo ſpadáć miáło, oddáłá Pánu dżięki, y nowe chwały pienią ſkłádáłá. Zátym też iey nátychmiaſt przełożono ieſt, iákie przyſzłych czáſow wprowádzone więc bydź miáły obrzędy y ceremonie ná záchowánie czći Boſkiey, y utwierdzenie dobrych obyczáiow. Owo zgołá poznáłá wſzyſtkie práwá, ktore ná potym w Kośćiele ku temu przedśięwźięćiu miáły bydź poſtánowione y wprowádzone, ná ktorychby ſię Kośćioł mocno wſpierał, á między temi oſobliwie pięć Kośćielnych przykazań: iáko to: *o Mſzy Swietey w dni świat ſłuchániu, o ſpowiedźi pewnego czáſu czynieniu, o záchowániu poſtu w dni náznáczone, o przyimowániu Nayświetſzego SAKRAMENTU ná Wielkanoc, o dawániu dżieśiećin, y pierwiaſtkow urodzáiu*, z ſzczodrobliwośćią Boſką z żiemi pochodzącego.

840. Około káżdego z tych przykazań Kośćielnych Przeczyſta Mátká Boſka wyſokie ktorekolwiek bydź mogły, poznáłá ſkrytości: iáko bowiem one były ſpráwiedliwe y rozumowi przyzwoite, iákie ſkutki miáły w wiernych ſpráwić, iák były tákże potrzebne nowego práwá Kośćiołowi: áby ták w pierwſzym z tych y iego záchowániu prawowierni Synowie pewne dni niektore mieli ſobie náznáczone, ktorychby ſię do BOA zábieráli, y przy táiemnicy Mſzy Nayświętſzey, y Ofierze zá żywych y zmárłych odpráwioney będąc, wiáry ſwoiey wyznánie, y męki, tákże śmierći CHRYSTUSOWEY, przez ktorą odkupieni ieſteśmy, pámiątkę odnawiáli, á tym ſpoſobem, iákoby nayłepiey mogli, doſtoynośći nayświętſzych táiemnic przyſługę ſwoię świádczyli, zkądby wſzelákiego dobrá obfitość odebráli, iáko ſamże Kośćioł S. z Przenayświętſzey Ofiáry Mſzy S. náder wielkie pożytki odbiera. Podobnym ſpoſobem tákże poznáłá, iáko potrzebá było nikczemnośći náſzey y przeniewierzeniu dodáć pobudki, áby ná długi czás nie odkłádáiąc y niezániedbywáiąc tego obowiązku, przez Sakrámentálną Spowiedź do łáſki z BOGIEM y poiednánia káżdy przychodźił, á odebrawſzy ią tákże przyięćiem Ciáłá Páńſkiego przyiaźń miedzy BOGIEM á ſobą ztwierdźił. Albowiem procz właſnego niebeſpieczeńſtwá y ſzkody, ná ktorą ſię wydáią, ktorzy używánia tych dwoch Sákrámentow zániedbywáią, á cále zápomináią, do tego wielką zniewagę inną ſámemuż Wynaleźcy ich zádáią, prágnienia iego y miłość, ktorą przywiedźiony, te nam zgotował porátowánia y lekárſtwá, wniwecz obracáiąc: iáko záś to bez wielkiey, lub ſkrytey, lub wyráźney nie może bydź wzgárdy, ták też wielka ieſt zaiſte zniewagá, y popełniáiącemu ią ćięſzko ſzkodliwa.

841. O dwoch tákże oſtátnich przykazániach, iáko to *poſtu* y *dżieśięćin* rowną odebráłá wiádomość Naydoſtoynieyſza Niebá y cáłego świátá Monárchini, widząc iák koniecznie tego było potrzebá, áby Kośćiołá Swiętego ſynowie, ſtáráli ſię nieprzyiaćioł ſwoich zwyćiężyć, áby dopuſzczáiąc ſię przećiwko ſobie im mocnić, od zbáwienia ſwego przez nich podchwyceni nie odpádli, iáko ták wielu iuż nieſzczęśliwych y o ſobie mniey dbáiących mizernie odpádło, á to, że nie ſtáráli ſię poſkromić y wygubić ſwoich námiciętnośći y páſſyi, ktore częſtokroć gniezdzą ſię y pochodzą z wyſtępku ćiáłá: ćiáło záś poſtem bywa mocno poſkromione y zmartwione: co też ſamo Náuczyćiel życia oſobliwym ſwoim przykłádem oczywiśćie ztwierdźił, choćiaż on podniety grzechowey do przygáſzenia w ſobie nie miał. *W przykazániu o dżieśiećinách*, Przeczyſta Pánná y Mátká Boſka doyrzáłá zá oſobliwym rozrządzeniem Boſkim, że to ieſt opátrzono, áby Swiętego Kośćiołá Synowie, z dobr ſwoich doczeſnych z żiemi pochodzących, tę dáninę BOGU oddawáli, ná znák y uznánie Naywyżſzego nád wſzyſtkiemi rzeczámi iego pánowánia, ktore iemu iáko Stworcy cáłego świátá przynależy, tákże też dla oświádczenia wdżięcznośći, zá urodzáie od iego Swiętey Opátrznośći, ná pośiłek życia y pożywienie zeſłáne. Widźiáłá zátym iáko też ſáme BOGU ofiárowáne dżieśięćiny, ná dobroczynność Kapłánom y Urzędu Kośćielnego zápomożenie, tákże Sług Kośćielnych wyżywienie, obroćić ſię miáły: áby y ći, do wdżięcznośći ſię ku BOGU, z ktorego Stołu, ták ſię obfićie karmią, tym bárdźiey ſię poczuwáli y zábieráli, á przytym powinnośći ſwoiey w ſtáraniu ſię o duſz powierzonych zbáwienie, y opátrzenie ich potrzeb, á odwrocenie ſzkodliwych przypadkow zádoſyć czynili: álbowiem pot ludu prácuiącego, ná ich ſię wygodę y wychowánie obraca, áby też zá to, cáłe ich życie, Boſkiey czći, y chwale, y poſpolitemu Kośćiołá pożytkowi, było poświęcone.

842. A te iá opowiádáiąc ták przedźiwne y wielkie táiemnice, ktore Przeczyſtey Pánnie y Mátce Boſkiey ſą oznáymione, álbo też w nayſłodſzym iey Sercu zá oświecáiącą práwá Ewángelicznego y nowego Kośćiołá wiádomośćią odpráwione ſą, ſkrоćić muśiáłám. Obawiáłám ſię zbyt nád to bydź obſzerna, ále ieſzcze bárdźiey ſię bałám, ábym nie pobłądźiłá podobno, gdybym

 bym

bym to, co iest w sercu moim złożono, álbo rozumowi moiemu námieniono y powierzono, wyráźić chćiáłá. Swiátło wiáry, ktorą wyznáiemy, przy rostropnośći y Chrześćiáńskiey pobożnośći, serce prawdźiwie y szczerze kátolickie do dálszych rzeczy kierowáć będźie, áby ták wysokim Sákrámentom należyte oddáć uszánowánie, y żywą wiárą przenikáiąc, umiał zważyć dźiwną praw, Sákrámentow náuki, y ták wielu táiemnic zgodne pomiárkowánie, y ná czym záraz z początku Kośćioł S. w ktorym się te skrytośći łask Boskich záwieráią, wspárł, przedźiwnie oraz y náder gruntownie się utzymuie, rządźi się y rozporządza, y ták trwáłą státecznośćią áż do skończenia świátá nieporuszony przestawáć będźie. A to wszystko cudownym nieiákim sposobem ná umyśle Przebłogosłáwioney Pánny y Páni cáłego świátá było pokazáno y wyrážono, y owszem tu (że ták nászym sposobem rzecz się opowie) CHRYSTUS Pan Zbáwićiel świátá, przyszłemu Kośćiołá budynkowi, w tym doskonáłym wizerunku torował y gotował drogę, y ták uprzedzáiąca hoynośćią wszystko zupełnie práwo łáski w Nayświętszey Mátce swoiey złożył, áby oná, zá szczegulną obfitośćią skárby iego pozyskáłá, y pierwsza przed wszystkimi ich użyłá, á dostawszy ich, w práwie się Boskim ćwiczyłá, kocháłá, wierzyłá, miáłá nádźieię, y miásto wszystkich ludźi, y ná mieyscu ich, y zá nich dźięki oddawáłá; áby przytym tákże grzechy ich opłákiwáłá, y nád nimi ubolewáłá, że przez nie zátrzymuie się strumień wypływáiący miłośierdźia Boskiego ná narod ludzki, y áby nie był zátrzymány, prozbę swoię wnośiłá. Náostátek, áby Przenayświętsza Pánná MARYA, byłá iáko pismem nieiákim *autentycznym* y publicznym instrumentem, ná ktorym wszystko to pierwey się wyráźiło, co BOG dla uwolnienia ludzkiego miał dopiero dokazáć y spráwić, y ztąd iákoby iuż według dánego zapisu do wypełnienia tego wszystkiego był obowiązány, przybrawszy do pomocy Przebłogosłáwioną Pánnę Mátkę swoię, y w sercu iey spisawszy nieiáko Inwentarz dźiwnych spraw swoich, ktore nápotym wykonáć postánowił.

Náuká od Nayświętszey Bogárodźicy Pánny dána.

843. CORko moiá: po wiele rázym ćię ia uczyłá, iák wielka, BOGUC wprawdźie zniewagá, ludźiom záś niebespieczeństwo pochodźi z owey nikczemney o rzeczách tych ták przedźiwnych y świętych, ktore BOG dla waszego spráwował zbáwienia niepámięći, przez ktorą miłośierdźia Boskiego przeżornośćią y zabiegiem cále gárdźićie. Mácierzyńska miłość ku tobie y umysł do tego mi iest powodem, ábym w tobie tę pámięć poniekąd wzbudźiłá, y ták opłákáną zgubę nie ládáiákim żalem odbytą, przełożyłá. Gdźież się tedy rozum ludzki y zmysł podźiał? że o zbáwienie swoie, áni o Stworcę y Zbáwićielá swego ták niedba niebespiecznie z swoią zgubą? Otwárte drzwi łáski y chwały, á wniść nie chcą ludźie szaleni: náwet sámoż życie, y sámego życia świátło, drogę im záchodźi, á oni fortę duszy swoiey zámykáią, áby do serca ich, gdźie ćiemnośći, y śmierć przebywa, nie doszło. O zápámiętáłośći grzesznego człowieká, práwie nie ludzka! gdy bowiem ná śmiertelney pośćieli leżysz zchorzáły, y w wielkim zostáiesz niebespieczeństwie zdrowia, rátunku iednák y lekárstwá nie przyimuiesz, choćiaż się łátwie y łágodnie podáie! ktożby z umárłych do życia przywrocony, ták był w rozum obrány, aby się temu, od ktorego życie odebrał, obowiązánym nie wyznał? ktoryby chory, ták był ná záwsze od pámięći oddalony, żeby lekárzowi, ktory się do zdrowia przyprowádźił, łáski tey nie záwdźięczał? A gdy záś káżdy z ludźi podobne rzeczy uznaie, ieżli umieią się wdźięcznymi pokazáć temu, ktory zdrowie y życie przywraca, ktore iednák wprętce znowu może się trácić, y ná nowe niebespieczeństwá y biedy z nim przyidźie tráfić, czemuż tedy ták głupimi się stáią! y ćięszkiego serca, że bydź wdźięcznymi Zbáwićielowi swoiemu nie chcą się pokazáć, ktory im zdrowie y życie ná wieki trwáć máiące záchował, ktory ich od nędzy, y mąk, ktore żadnego końcá nie máią, y dostátecznie zważyć się nie mogą, wydźwignął, uznáć zániedbywáiący.

844. O corko moiá kochána! iákimże rozumiesz sposobem, mam ia zá Synow moich uznáć tych, y Mátką się im pokazáć, ktorzy Jednorodzonego y Naykocháńszego Syná, á Pána mego, y ták wysoką łáskáwość iego náder nierozumne lekce ważą, y gárdzą? Oto Anjołowie, y Swięći w Niebie, uznáią tę Boską szczodrobliwość, á grubiánskiey tey ludzkiey niewdźięcznośći, y ták niebespiecznemu głupstwu wydźiwić się dosyć nie mogą, y ztąd dochodzą, iák z wielką słusznośćią y szczerośćią, postępuie sobie Boska spráwiedliwość. Aczkolwiek koło tych táiemnic, często miáłám z tobą wzmiánkę przy opisániu tey historyi: teraz záś więcey ći oznáymuię, ábyś ná opłákánie nieszczęśliwey tey zápámiętáłośći, rownie zemną wespoł łzy twoie łączyłá, ponieważ ztąd zápewne niezmierne dobroći Boskiey obrázy

zy wyszły, y codźiennie pochodzą, ktore sy od innych nieiáko popełnione opłákuy, á w tobie záś stáray śię poprawić. Niech żaden dźień nie minie, chcę tego, żebyś Boskiemu Máiestatowi pokornych dźięk nie oddáłá, zá to, iż Swięte swoie Sákrámentá postanowił, y że, w złych swoich wiernych, złe y niegodne ich używánie znośi. Ty záś z głębokim uszánowániem, wiárą, y gruntowną nádźieią stáray śię ie przyimowáć: á osobliwie iednák, gdy wielką masz ku Sákrámentowi pokuty miłość, masz tego należyćie przypilnowáć, ábyś z przygotowániem przyzwoitym do niego przystępowáłá, y wszystkie te częśći przynośiłá, ktore Kośćioł S. y iego Doktorowie przynośić opisuią, ábyś z pożytkiem odeszłá. Káżdego dniá pokornym y wdźięcznym sercem przychodź, y kiedykolwiek postrzeżesz żeś przewiniłá, niechćiey odkłádáć tego Sákrámentu porátowánia. Obmyi śię, y duszę twoię oczyść, sromotne bowiem y záwstydzenia godne iest niedbálstwo, znáiąc ná sumnieniu swoim zmázę grzechu, á przez długi czás, náwet choćby y ná moment tylko iáki ćierpieć ie nieczyste y nie chędogie, á dopieroż nie obmyte zostáwić, y oczyszczenia zánicháć.

845. Osobliwie też chcę y tego, ábyś dobrze zrozumiáłá, (luboć záprawdę dostátecznie, y iákby należáło zrozumieć nigdy nie zdołasz) iák śię wielce BOG Wszechmogący uraża przećiwko tym ludźiom, ktorzy lekkomyślnie ważą śię przyimowáć niegodnie Sákrámentá, osobliwie Przenayświętszy ow SAKRAMENT Euchárystyi. O duszo! iák ćięszki y szkárádny to iest przed BOGIEM y Swiętymi Jego, grzech! á nie tylkoć sámo niegodne przyięćie, ále też y inne po ták wielu Kośćiołach w obecnośći Páńskiego Májestatu popełnione nieuczćiwośći. A iákimże tedy sposobem Synowie Kośćiołá dowieść mogą, że tey prawdy wiárę trzymáią? y że zá niechybną y pewną przyimuią, kiedy iednák chociaż CHRYSTUS ná ták wielu mieyscách Sákrámentálnie iest obecnym, nie tylko go nabożnie nie náwiedzáią, y powinną uczćiwośćią szánuią, ále też przy tym w iego obecnośći, tákie świętokrádzkie zbrodnie czynią, iákimi śię sámi niewierni y Pogánie w swoiey ślepoćie brzydzą y wzdrygáią. Tá záś rzecz ták dálece ćięszka iest y znaczna, żeby o tym wiele dowodow y ksiąg pisáćby potrzebá: á ia tobie powiádam, Corko moiá! że teráźnieyszego czásu ludźie do tákiego przećiw sobie odráženia słuszność Boską przywiedli; że im prawie obiáwić nie dopuszcza, cobym ia z moiey ku nim łáskáwośći ná porátowánie tego złego, oznáymić im chćiáłá. Co záś áby teraz wiedźieli y uznawáli, to iest: że ich strászny bárdzo Sąd czeka, y bez miłośierdźia nástąpi: z ust bowiem swoich osądzeni y potępieni bydź máią, iáko słudzy nic dobrego y niewierni. To też więc tákże wszystkim tym, ktorzy ćię słucháć będą, odpowiedźieć ty możesz, przydawszy rádę, áby codźiennie w Kośćiele iákim gdźie BOG w Sákrámenćie ná Ołtarzu śię znáyduie, stáráli śię oddawáć mu pokłon, cześć, y uszánowánie, tákże też, áby przy Nayświętszey ná Mszách Ofierze, z nabożeństwem bywáli, ponieważ cále ludźie nie wiedzą, iák im wiele ná tym zchodźi, gdy niedbále, ospále, bez uwagi śię w tey mierze sprawuią.

ROZDZIAŁ XII.

Zábiera śię CHRYSTUS Pan Zbáwićiel nász do modlitwy, y prośby czynienia zá námi: tudźież przy nim zostáie Nayświętsza Mátká, nowemi wiádomośćiámi obiáśniona.

846. CHoćiażbyśmy iák naybárdźiey z szczupłą nászą mową ná oznáymienie y wysławienie duchownych, álbo mistycznych CHRYSTUSA Páná Zbáwićielá nászego, iáko też y Przeczystey Jego Mátki spraw rozwodźić śię chćieli, záwsze iednák zwyćiężeni y przewyższeni, niezdolnemi śię do ták wysokich táiemnic znaydźiemy. *Większy bowiem Wszechmogacy BOG iest w sprawách swoich nád wszystkie pochwały, iáko prawdźiwie* mowi *Eklezyástyk 43. v. 33.* Przeto iákośmy nigdy nie oglądáli, ták też nigdy nie poymiemy: y byśmy iák naywięcey mowili, záwsze iednák więcey nietchnionych, y niewypowiedźiánych rzeczy zostawáć będźie. Albowiem bárdzo máło iest tego, czego dochodźiemy, á y tego tákże, choć iest nie wiele, áni zupełnie możemy poiąć, áni poiętego wyráźić. Słowem, sámego náwet Naywyższego Seráfiná dowćip nie iest zdolny, y sposobny do tego, co śię miedzy JEZUSEM y MARYĄ przez ten czás, poki wespoł z sobą byli, dźiało, áby z gruntu, y z należytą dokłádnośćią śię pokazáło: osobliwie to, o czym mi teraz przypada mowá, kiedy więc niebieskiego świátłá Náuczyćiel, o wszystkim iey dał znáć, cokolwiek w prawie swym łáski miáło przypáść, y cokolwiek śię w niey záwieráło, bieżącego tego szostego y ostátniego wieku świátá, w ktorym Kośćioł y prawo Ewángelij áż do skończenia świátá trwáćby miáło, y cokolwiek náwet przez tysiąc sześćset pięćdźieśiąt, siedm

y więcey iuż lat trafiło się, y co ieszcze stáć się może, á nam to tym czásem áż do ostátniego dniá sądnego iest utáiono, o wszystkim tedy tym Przenaydroższa Bogárodzicá Pánná á Páni nászá, w szkole Nayświętszego Syná swego zupełnie się dowiedźiáłá, álbowiem Wćielonego Słowá Májestat, káżdą rzecz iey opowiedźiał, o kázdey się z nią rozmowił, ták náwet, że cząły mieyscá, Krolestwá, Kráiny, y cokolwiek w káżdey z nich przez wszytek czás trwáiącego Kośćiołá miáło się stáć, rzetelnie iey iest pokazáno, y wyznáczono, á to záś z táką wszytko oczywistośćią; iż gdyby potym Naywyższa Páni świátá, w śmiertelnym ćiele przeżyłá byłá wszytkich, káżdego z osobná człowieká w szczegulnośći zostáiącego w Kośćiele, co do iego osoby y imieniaby poznáłá, iako żyiąc tych znáłá, z ktorymi obcowáłá, lub iákie towárzystwo z nimi miáłá: kiedy bowiem ná ten czás kto do niey przyszedł, nie ná nowe dopiero go znáć poczynáłá, ále przez ow zmysł, ktory się stosował do iey wnętrzney wiádomośći, gdźie iuż dawno był iey znáiomym.

847. Poznáiąc záś Przebłogosłáwiona wszelákiey mądrośći Mátká, te táiemnice we wnętrzney stronie Nayświętszego Syná swego, y w sámych spráwách potencyi, álbo mocy iego rozumieiąc, nie ták ie wszystkie przeniknęłá áni doszłá, iáko sámá Duszá CHRYSTUSOWA, złączona hypostátycznie z Bostwem, y záwsze błogosłáwiona: gdyż Pánná Przebłogosłáwiona szczera byłá przez się kreáturá, y ieszcze przez widzenie Boskie gruntowne nieubłogosłáwiona, á przytym też nie záraz poznáłá teyże Nayświętszey Duszy CHRYSTUSOWEY *species* álbo postáći, y *świátłá błogosłáwionego*, wyiąwszy iednák owe okázye, w ktorych y onáż iásnego widzenia Bostwá użyłá. Innego záś czásu, kiedy poznáłá Kośćiołá woiuiącego táiemnice, nie innego nie widźiáłá, tylko postáći wyobráżáiące, potencyi álbo mocy wnętrznych CHRYSTUSA Páná nászego, gdźie też zátym poznáłá, iáko wszystko to, ná woli Jego Przenayświętszey záwisło, y iáko wszystkie te spráwy pewnych swoich czásow, mieysc, y okázyi, náznáczył y postánowił. Inną záś drogą znowu zrozumiáłá, iákim sposobem człecza CHRYSTUSA Páná wolá, do Boskiey się stosowáłá, y we wszystkim co miáło bydź postánowiono y rozrządzono, ná iey się kierowánie spuszczáłá. Jákoż to Boskie rozmiárkowánie, záraz się też prowádźi do porusżenia, tákże woli sámeyże Mátki Boskiey y własnych iey mocy, áby też y oná w tychże się spráwách báwiłá, z wolą Nayświętszego swego Syná własną, y przez nię z wolą Boską złączona y sposobiona. Y záiste z tego sámego, niewypowiedźiáne nieiákie podobieństwo, miedzy tymi Nayświętszymi ludźmi CHRYSTUSEM y MARYĄ wyniknęło, y oná tákże záprawdę w wystáwieniu budynku práwá Ewángelicznego, y Kośćiołá S. BOGU Człowiekowi zá pomocnicę przybyłá.

848. Te záś wszystkie bárdzo skryte Wćielonego Słowá táiemnice, náyczęśćiey w ubogim owym y podłym Nayświętszey Bogárodzicy odpráwiáły się modlitewniku, gdźie też z początku, nayggłownieysza támego Wćielenia táiemnicá, zá zstąpieniem Słowá Boskiego do Pánieńskiego przybytku odpráwiona iest: ktory lubo szczupły był bárdzo, y ubogo, á raczey niczym nie przybrány, iáko to gołemi śćiánámi, y to ćiásno záwárty, mogł iednák obiąć nieskończoną nieográniczonego Bostwá obszerność, á ták z tego świętego kąćiká, wyszło, cokolwiek teraz znáyduie się wspániáłośći y Boskiey powagi w naycelnieyszych, ktorychkolwiek cáłego świátá Kośćiołach, y niezliczonych Swiątnicách Páńskich. Tu bowiem były owe *Sancta Sanctorum* świątośći Swiętych. *Levit. 16. v. 12.* gdźie Naywyższy nowego práwá Kápłan CHRYSTUS Pan nász, zwyczáynie czynił modlitwę: káżda záś iego modlitwá do tego zmierzáłá y tym się kończyłá, áby Oycu Przedwiecznemu gorące prosby zá ludźi ofiárował, y co bydź miáło około ich zbáwienia odpráwiono, z Nayczystszą Mátką swoią poprzedzáiącą znośił się umową, pokazawszy iey wszytkie przenaydroższe skárby łáski, y dáry, ktore iuż nágotowáne były w nowym testámenćie, iáko dostátni groß, miedzy Synow świátłá ná iednego Kośćiołá Swiętego Mátki swoiey łonie złączonych y ziednoczonych dźiedźicow, podźielony bydź máiący. Częstokroć też Przedwiecznego Oycá swego usilnie prośił, żeby podobno grzechom y niebáczney ludzkiey niewdźięczności nie dopuszczał zátámowáć y przeszkody czynić w biegu iuż záczętego odkupienia. Jáko záś CHRYSTUS Pan w Boskiey swoiey umieiętnośći záwsze iednáko miał przeyrzáne, y obecne cáłego narodu ludzkiego grzechy, oraz y z potępieniem ták wiele dusz, zá ták wielkie dobrodźieystwo niewdźięcznych, tákże też wespoł wiedźiał, iż y zá nich miał tákże śmierć podiąć, przeto niekiedy w nieznośny smutek wpadał, y częstokroć też krwawym się oblewał potem. A lubo záś Ewángelistowie o iednym tylko krwáwym poćie wzmiánkę czynią, to iest przed sámą męką w Ogroycu, ponieważ iednák wiádomo iest, że oni nie o wszystkim, co się przez cáłe Nayświętsze życie iego działo, y co sámże

CHRY-

CHRYSTUS Pan uczynił, pisáli, ták bez wątpienia, iest rzecz prawdźiwa, że po wiele rázy krwáwo się pocił, ná co pátrzáłá Przenayświętsza Mátká. Mnie zás pewnemi znákámi iest to oznáymiono.

849. Ułożenie y postáwá, ktorą CHRYSTUS Pan á Dobro násze Naywyższe, ná modlitwie záchował, byłá niekiedy wprawdźie klęczącego, innych zás czásow częstokroć krzyżem ná źiemi leżącego, álbo też ná powietrze podniesionego, ná tenże ksztáłt rozkrzyżowánego: bo się w tym znáku Krzyżá wielce kochał. A modląc się w obecności Mátki swoiey Przenayświętszey czásem mowił. O *náder szczęśliwy Krzyżu, kiedyż ia na twoich rámionách polegnę? y kiedy ty rámiona moie obeymiesz, aby do ćiebie przygwożdzone, na przytulenie wszystkich grzesznikow sie rozpostársszy. Atoli ieżlim z niebá zstapil, ábym ich do náśládowánia y uczestnictwá miłośći powołał, wszákże iuż y teraz, y záwsze te moie rámioná ná przyiećie y zbogácenie ludźi są rozpostárte. Podźcież tedy do mnie wszyscy, ktorzy záćmieni iesteśćie do świátła! Podźcie do mnie ieżli ubodzy iesteśćie do skárbow łáski! Podźcie dźieći do pieszczot, od prawdźiwego Oycá wászego łáskoći sie wszelákich spodźiewaycie. Podźcie utrapieni, y zmordowáni, á ia was pośile y poćiesze. Podźcie wszyscy Synowie Adámowi! wszystkich bowiem wzywam. Jam iest droga, prawda, y żywotem.* Joan: 14. v. 6. *Wszystkim dádzą, ktorzy bráć, nie beda sie zbraniáć. Przedwieczny Oycze nie gardź dźiełem rąk twoich. Ja sie zá nich dáie, na śmierć áż krzyżowa iść gotowy, ábym ich wyswobodzonych, y wolnych uczynił (ieżli tylko sámi sprzećiwiáć sie nie beda) y w Krolestwie Niebieskim miedzy zgromádzeniem Wybranych twoich osaaze, na pomnożenie chwały Imienia twego.*

850. Byłá przy tym wszystkim Naydostoynieysza Pánná y Mátká násza, y ná przeczystey Duszy iey, iáko o krysztáłowe zwierćiádło obijáło się spuszczone świátło od Nayświętszego Jednorodzonego Syná swego, y owszem, iák głośne echo zá odbićiem wnętrznych y powierzchownych Boskiego instrumentu słow y áfektow rozlegáło się to w iey sercu, zátym we wszystkim go násláduiąc, y nierozdźielna iego w modlitwie, prośbách, á náwet y w sámym tákże ćiáłá ná krzyż ułożeniu towárzyszká, iáko widźiáłá czyniącego, ták ná sobie toż wyráźiłá. Gdy zás pierwszy raz obaczyłá krwią się pocącego, nátychmiast wielce kochána Mátká ćięszko ná sercu zrániona, niezwyczáynemu zádźiwiłá się skutkowi, iż ták przećiwko BOGU Człowiekowi wiele mogą ludzkie grzechy, y niebaczna niewdźięczność, choć ie tylko Pan z dáleká nieiáko upátrował. A że to wszystko bynaymniey nie było utáione przed Naychwalebnieyszą Niebá Krolową, przeto ćięszkim żálem máiąc śćiśnione serce swoie, mowę swoię do ludzkiego narodu obroćiwszy, w ten sposob wzdycháłá: O *Synowie ludzcy! pokiż nie bedźiećie wiedźieli! iák sobie Stworcá wász, swoy obraz y podobieństwo, w was wielce waży! ponieważ, áby wam okup nágotował, własney krwi nie przepuśći, was bowiem ták sobie waży, że ia przelać dobrowolnie gotowy. O ktożby wásze wolę z moim ziednoczył umysłem, ábym was do miłośći iego y posłuszeństwá mogłá przyprowádźić. Niech pobłogosławi prawicá iego wszystkim sprawiedliwym, y zá to dobrodźieystwo wdźięcznym ludźiom, ktorzy wiernymi bydź maią Synámi Niebieskiego Oycá iego. Wszelákim świátłem y dostatkami łáski niech beda ći nápełnieni, ktorzy sie do żadánia iego, ku ich wiecznemu zbáwieniu służącego, stosuia y sposobia. O ktożby mi dał stáć sie niska służebnica wszystkich dźieći Adámowych! ábym ich iákiemikolwiek kiedy usługámi przywiodłá, żeby wiecey nie grzeszyli, y zguby swoiey uszli! Pánie, dźiedźicu, żywoćie, y świátło Duszy moiey! ktoż tedy bedźie ták zákámiáłego sercá; kto ták niechętny y nieprzyiazny sobie, żeby nie chćiał bydź tobie obowiązánym, y uznáć sie powinnym, żeby nie chćiał oddáć sie twoim dobrodźieystwom? ktoż do tey niewdźięczności przyszedł? kto ták iest bez wszelákiego zmysłu y rozeznánia, áby twoiey miłośći nie uważał, y mimo sie puśćił? Jákże znieść może serce moie, áby ludźie tákiemi łáskámi od ćiebie obdarzeni, przećie iednák ták krnabrnymi buntownikámi, y grubiánámi sie pokazali. O Synowie Adámowi! niechay sie nademną pastwi nieprawość wásza. Nademną dokazuyćie złośći wászey, y zretuyćie mie, tym zákłádem, byleśćie przynaymniey przepuśćili kochánemu Pánu memu, y oddáli miłość zá miłość, y uszánowánie, zá ták známienite kochánie. Ty zás Pánie y Synu moy! ktory iesteś świátłośćia chwały, Synem Przedwiecznego Oycá, y wyobráženiem istoty iego.* Ad Hebr: 1. v. 3. *zárowno przedwieczny y nieskończony, iáko y on, iemu rowny w istoćie, y własnośćiách, gdyż y iákoś z nimże iednym iest BOGIEM, iednegoż naywyższego Máiestatu. Tyś iest wybrány z tyśiacow.* Cant: 5. *Nayozdobnieyszy nad Syny ludzkie, Swiety, Niewinny, Niepokalany, y bez wszelákiey przysady: czymże sie to dźieie? o Przedwieczna Nieskończona Dobroći! że ták wybornego przedśiewźięćia miłośći twoiey ludźie nie znaia, y nie wiedza? Jákże nie wiedza o początku? od ktorego maia, że sa. Jákoż przytym nie wiedza końcá swego! ná ktorym záwisłá wszystká ich prawdźiwa szczęśliwość. O gdyby życie moie, (ktorebym chętnie dáłá) wystárczyło, áby od tey ślepoty byli odwiedźieni.*

851. Záiste wiele innych, procz tych dowodow przytoczyłá Naychwalebnieysza Páni cáłego świátá, od ktorych wiádomośći, serce mi cále ustáie, á ięzyk bynay-

mniey nie potráfi wyráźić gorących tych áfektow, ktore niewinna tá gołębicá wſzczynáłá. A ták miłość ſwoię w ten ſpoſob oświadczáiąc, iák z naygłębſzą pokorą zpływáiące z krwáwego potu Nayświętſzego Syná ſwoiego krople, oćieráłá. Podczás też niekiedy w rożney go poſturze y kſztałćie ználázłá, to ieſt, chwałą zewſząd świátłośći otoczonego, y niezwyczáyną iáſnośćią *przemienionego, iákim był potym ná gorze Thabor. Matth: 17. v. 2.* Anjołow záś ná ten czás niezmierna liczbá z nim byłá, w poſtáći ludzkiey iemu ſię kłániáiących, y cześć oddáiących, tákże słodkobrzmiącymi y wdźięcznymi głoſámi hymny, y nowe chwały pieniá, ná uſzánowánie BOGA Człowieká, á Syná Przedwiecznego Oycá, śpiewáiących. Te tedy Niebieſkiey Muzyki melodye, słyſzáłá Anjelſka Krolowa. Y innych tákże czáſow przytomną byłá, chociaż wtedy CHRYSTUS Pan ſię nie przemienił. Albowiem z woli Boſkiey niekiedy było ſporządzono; áby Ubłogoſłáwionego człowieczeńſtwá ſtroná czuiąca, nieiáką folgę odebráłá, iáko innych czáſow odebráłá w przemienieniu chwalebnym, kiedy nieiáko, chwałá duſzy, ná ćiáło ſię zlewáiąc, z ſtroną zmysłow czuiącą ſpołeczność miáłá, co iednák rzadko ſię tráfiło. Ilekolwiek záś rázy Przebłogoſłáwiona Mátká w tey chwalebney poſtáći go záſtáłá, y ználázłá, widząc to, y Anjelſkie głoſy słyſząc, ták doſtátecznie tych poćiech, y rádośći ſtáłá ſię Uczeſtniczką, iż gdyby ták śilnego nie byłá duchá, á przytym ſzczegulnie od Nayświętſzego Syná ſwego nie byłá umocniona; bez wątpienia, wſzyſtkie przyrodzone śiły, w nieyby były uſtáły: w zemdlonym záś ćiele, ktore w podobnych okázyách ponośiłá, od Swiętych Anjołow tákże rátowána y rzeźwiona ieſt.

852. Przytráfiło ſię do tego częſtokroć, iż gdy Przenayświętſzy Syn Pánieńſki, w podobnym ſpráwowániu żalu, lub rádośći był zábáwny, proſząc Przedwiecznego Oycá, álbo naywyżſze ktorekolwiek táiemnice odkupienia ludzkiego z nim roztrząſáiąc; że táż Oſobá Przedwiecznego Oycá odpowiedź dáłá, potwierdzáiąc y pozwaláiąc, o co ku zbáwieniu y rátunkowi ludźi, Syn Boſki, oraz y Człowiek proſił, lub też Nayświętſzemu Jego Człowieczeńſtwu dowodząc, ſkryte przeznáczenia, álbo odrzucenia y potępienia dekretá, niektorych ludźi. Wſzyſtko to, umyſłem ſwoim, y uſzámi poięłá Naydoſtoynieyſza Mátká Boſka, y ztąd według zwyczáiu głęboko ſię upokorzyłá: á potym záś z nieporownáną *boiáźnią uczćiwośći*, Wſzechmocnemu BOGU, cześć y pokłon oddáłá, á náśláduiąc Jednorodzonego ſwego Przenayświętſzego Syná w uczynioney do Oycá Przedwiecznego modlitwie, y dźiękczynieniu, zá niewypowiedźiáne ták wielkie łáſki, y nieográniczone ku ludźiom miłośierdzie, toż zá nim powtorzyłá, niedośćigłe Jego ſądy, wyſokiemi pochwałámi wysłáwiáiąc. Te iednák wſzyſtkie táiemnice Pánná Nayroſtropnieyſza w ſercu ſwoim uſtáwnie rozważáłá, y iákoby w iákim ſkárbcu złożone chowáłá. Wſzyſtko to záś służyło, y przydáło ſię ná większe zápalenie, y dochowánie *ognia świątnicy*, ktory w iey umyśle bez przeſtánku gorzał, gdy żadne z tych wſzyſtkich dobrodźieyſtw y łáſk táiemnych, w niey nie prożnowáło, áni płonne było. Owo zgołá, ták ſię we wſzyſtkim porząmnie ſpráwiłá, że Pánu wſzelákie upodobánie, y poćiechę przynioſłá. Z tą pełnośćią uśiłowánia do káżdey rzeczy przyſtępowáłá, że proſto záraz do záłożonego od naywyżſzych rządow końcá tráfiłá, wſzyſtkie tákże iey ſpráwy inne, ták dálece były przyiemne, y wdźięczne, ile tylko w ſzczerey, y ſámey przez ſię kreáturze bydź mogło.

Náuká od Nayświętſzey Bogárodźicy Pánny dána.

853. Corko moiá! Szczegulna miedzy innemi, y tá przyczyná, dla ktorych mię ludźie słuśznie Mátką miłośierdźia názywáią, ieſt, miłość moiá, y znáczne miłośierdźie, dla ktorego ſerdecznie prágnę, áby wſzyſcy náſyceni od potoku łáſki, koſztowáli, iáko ſłodki ieſt Pan, iákom iá ſkoſztowáłá. Wſzyſtkich tedy zápráſzam, y wzywam, niech przychodzą, ktorzy ſą uprágnieni, zemną do wod Boſkich. Niech Przyſtąpią ubodzy, y ſtrapieni, ktorzy ieżli mię słucháć będą, y náſládowáć, mocno ich bronić będę, y zaſłonię. *Ja z Synem moim zá nimi ſie przyczynie, ſtárdiac ſie dla nich o mánne záchowána. Apoc: 2. v. 17.* zkądby pożywienie, y życie mieli. *Przybywaj iednák naybárdźiey ty przyiáćiołko moiá! podź y przyſtap kochánko, abyś zá mną idac, odebrała imie nowe, o ktorym żaden nie wie, tylko kto bierze.* Podnieś ſię z prochu, wſzyſtkie doczeſne y źiemſkie rzeczy wytrząśniy y odrzuć, á do niebieſkich ſię zábieray y podleć. Záprzyi ſię ſámá ſobie, y wſzyſtkim ułomnośći ludzkiey ſpráwom, przybrawſzy owego prawdźiwego świátłá, ktorym o dźiełach Przenayświętſzego Syná mego, y w nich wpráwowánia ſię mego, náuczona ieſteś: *zapátruy ſie ná ten kſztałt, y w tym ſie zwierćiedle przegladay, abyś ztad, ná ſobie wyráźiłá ozdobe, ktorey Naywyżſzy Krol chwały żada. Pſalm: 12. v. 12.*

854. A ponieważ wyśmienity bárdzo ten ieſt ſpoſob, y środek, przez ktory do pożądáney przyść możeſz doskonáłośći, y wſzyſtkich ſpraw twoich zupełnie

dopełnić, przeto chcę, ábyś wszystkie twoie uczynki pod ten naybárdźiey sznur układáłá, y to głęboko w sercu twoim przez uwagę chowáłá: że iłekolwiek rázy, lub wnętrznie, lub powierzchownie przyidźie czynić, niżeli to do skutku przywiedźiesz, samá zważ z sobą pierwey, ieżli to, co mowić, álbo czynić zámyślasz, my też, to iest, Przenayświętszy Syn moy, álbo ia uczynilibyśmy, á potym, z iák dobrą intencyą to ku chwale Naywyższego BOGA, y zbáwieniu bliźniego kierowálibyśmy, y stosowáli. Jeżeli tedy postrzeżesz, żeśmy to czynili, álbo dla podobney przyczyny moglibyśmy byli uczynić, więc y ty ná ten czás násláduiący nas, bespiecznie to czynić możesz. Ale zás gdy zrozumiesz, iż ináczey u nas się stáło, muśisz się zátrzymáć, y bynaymniey się tego nie ważyć. A tęć ia do záchowánia uwagę od Páná y Náuczyćielá mego sobie wielce záleconą miáłám, y to nie z potrzeby, iákożem żadnego w dobrym sprzećiwienia nieponośiłá, iákie ty ponośisz, ále osobliwie z chęći iák naydoskonálszego náśládowánia, á w tym práwie náśládowániu, swoiey BOG Wcielony udźiela obfićie ludźiom świątobliwośći, ponieważ ták záraz do tego, co iest naydoskonálszego, y BOGU nayprzyiemnieyszego prowádźi y sposobi. Procz tego miey to odemnie nápomnienie, ábyś od tego dniá, nic tákiego nie czyniłá nigdy, nic nie mowiłá, áni myśliłá, pokibyś pierwey, niż się ná co odważysz, pozwolenia odemnie nie uprośiłá, y owszem zemną, iáko Mátką y Mistrzynią twoią, o tym się nie nárádźiłá. Gdy tedy spytána, nátychmiast ći záraz odpowiem; podźiękuy BOGU zá ten fawor. Jeżli zás odpowiedź odłożę, ty iednák wiernie trwáć będźiesz, więc ćię upewniam, y bespieczną ći bydź roskázuię, świątobliwie ći przyrzekáiąc w Pánu; że ták będźiesz oświeconą, iż bez trudnośći zrozumieć możesz, co się bárdźiey woli Boskiey podoba. Jednákże to wszystko z dokłádem chybá, y zupełnie záchowánym posłuszeństwem Oycu twoiemu Duchownemu masz czynić, ktorego używánia, nigdy nie przepominay.

ROZDZIAŁ XIII.

Nayświętsza Bogárodźicá Pánná spełniwszy iuż trzydźieśći lat trzy, wieku swego, w teyże iednákiey Ciáłá swego Pánieńskiego dobie zostáie, y ták porzadek żyćia swego wiedźie, áby Nayświętszego Syná swego, y S. IOZEFA Oblubiencá, mogłá rak swoich praca wspomagáć.

855. NAychwalebnieysza Krolowa Niebá, y Páni Nászá, przez ten czás, ktory od dwunastego roku Dźiećięćiá Boskiego, áż dotąd przebiegł, tymiż się sprawámi, y ćwiczeniem zábawiáłá, ktore po tey, bárdźiey tylko dotknione, niż dostátecznie są wyrážone. Zátym też Zbáwićiel nász ośmnaśćie lat młodośći swoiey doszedł. Ráchuiąc tedy od Poczęćia y Národzenia iey według liczby wzwyż położoney, náder szczęśliwa Mátká, iuż pod ten czás doskonáłego wieku y młodośći swoiey lat trzydźieśći y trzy spełniłá. Doskonáłym wiekiem ten czás názwałem, ktory, zważywszy częśći, ná ktore się dźieli wiek ludzki, czy to ná sześćioro, czy też ná śiedmioro go rozbieráiąc, we trzydźiestym trzećim roku, zupełney doskonáłośći przyrodzoney, y kresu zážywnośći dochodźi, tu koniec niektorzy kłádą młodośći, inni zás dopiero początek bydź rozumieią. Atoli iákiżkolwiek tám podźiał niechay będźie wieku, trzydźieśći iednák y trzy látá doskonáłośći náturálney cel zákłádáią, ktorego gdy doydźie, bárdzo máło się zástánowi, wnet bowiem záczyna ná doł, ustępowáć wrodzoney skázytelnośći, ktora záiste *nigdy w iedneyże nie stoi mierze. Job: 14. v. 2.* A ták wiek ludzki kres ten połowicy swoiey przebiegszy, y do schyłku się nákłoniwszy, nie tylko iuż ćiáło w zwyż nie rośnie, ále też choćiaż go w miąszość y w okazáłość nieiáko przybywa, to iednák nie iest doskonáłośćią, lecz wádą nátury. Dla tego sámże CHRYSTUS Pan, dopędźiwszy lat trzydźiestu trzech, śmierć podiął: gorąca bowiem miłość iego ták długo chćiáłá czekáć, ážby Nayświętsze Ciáło náturálney doskonáłośći wierzchu, y żywośći, y wszelákiey proporcyi doszło, żeby iego Ubostwione Człowieczeństwo, we wszystkie nátury y łáski dáry opátrzone, zá nas było ofiárowáne, nie żeby dla przymnożenia iákiego łáski, ále żeby nátura do zupełney łáski, w swoiey się doskonáłośći stosowáłá, y áni tey, áni owey, ni czego nie dostawáło, coby się zá człeká łożyć y ofiárowáć mogło. Dla tego też powiádáią, że nási pierwśi Rodźice Adam y Ewá w tym doskonáłym wieku lat trzydźiestu y trzech są stworzeni. Luboć to pewna, że w támtym pierwszym, tákże y drugim świátá wieku, gdy żyćie ieszcze przydłuższe bywáło, do káżdego wieku, czy go ná sześćioro, czy ná śiedmioro dźieląc, dáleko więcey lat należáło, niż temi czásy, kiedy po Dawidźie stárość do lat śiedmiudźieśiąt zámierzona.

856. Więc tedy Nayiáśnieysza Niebá Monárchini MARYA trzydźieśći trzy lat wieku swego spełniłá, y wtedy Pánieńskie iey Ciáło przyrodzoney zupełnośći doszło, z ták przyzwoitą y dorodną ze wszech miar skłádnośćią, że nie tylko u ludźi, ále y u samych Anjołow w podźiwieniu byłá. Dorosłá wzwyż, y po stronách, w około zewsząd stosuiącemi się wzáiemnie do śiebie członkámi z doskonáłym ksztáłtem, y ták naywyższego stopniá doskonáłośćią, zupełnośćią, wzrostem náturálnym doszłá, we wszystkim ludzkiey postáći Syná swego Nayświętszego bárdzo podobna, iákby rownego z nią wieku dopędźił: Ná twarzy y cerze byli iednácy, z tą tylko sámą szczegulną rożnicą; że CHRYSTUS Pan ze wszech miar doskonáłego pokázywał ná sobie Męża, á Mátká iego w swey skłádnośći iák naydoskonálsza płeć białogłowską. A lubo w innych ludźiach zwyczáynie wiek wtedy záczyna się náchyláć, y z wolná po trosze od przyrodzoney doskonáłey pory ustępowáć, ponieważ *humidum radicale*, to iest gruntowney wilgoći, y przyrodzonego ćiepłá nie znácznie ubywa, á ztąd niepomiárkowáne humory powstáią, álbo názbyt gorę biorąc iedne, á drugie ustáiąc cále, álbo nieustánnie między sobą walcząc, grubsze záś, y ktore więcey máią w sobie źiemi częstokroć przemagáią, zkąd odmiány, álterácye, śiwizná włosow, pomarszczone czoło, krew oźiembła, śiły ustáią, y cáły práwie człowiek do stárośći y skázytelnośći odmienney nákłoniony, ieźli iákim przemysłem wdźieráiącey się stárośći nie odwroći. Ale w dorodney Nayświętszey Bogárodźicy Pánnie, ináczey się stáło, álbowiem cudowne iey ułożenie, y nienáruszona ćiáłá rzezwość bynaymniey nie skázona, trwáłá w teyże iednákiey zupełnośći, doskonáłośći, y porze, ktorą w trzydźiestym trzećim roku, wieku swego mieć poczęłá, nic się w niey nie nádwerężyło, nic się nie zmieniło, ále się zupełnie wszystko záwsze záchowáło. Przeto, gdy iuż potym do lat sześćiudźieśiąt przyszłá, (iáko się ná swym mieyscu powie) teyże byłá żywośći, w ktorey się trzydźiestego trzećiego roku urodzenia swego znáydowáłá, też śiły Pánieńskiego Ciáłá były, toż ustánowienie zdrowia.

867. To záś osobliwe dobrodźieystwo y przywiley nátury, pozwolony od Naywyższego BOGA zrozumiawszy, nátychmiast zań oddáłá dźięki. Zrozumiáłá záś przytym dla tego sobie ten nádány fawor, áby Człowieczeństwá Nayświętszego Syná swego, ustáwne ná sobie nosiłá podobieństwo, á zwłaszczá w tym tákże náturálney doskonáłośći zrownániu, lubo záś w przećiągu żyćia byłá rożnicá, gdy CHRYSTUS w pomienionym wieku śmierć podiął. Błogosłáwiona záś Pánná dłużey żyćie prowadźiłá, y ták w czáśie niby się rożnili, w posturze záś y rzeźwey konstytucyi zdrowia rownymi sobie byli. Swięty Pátryárchá JOZEF, lubo ieszcze nie ták dálece był podeszłego wieku, átoli gdy się trzydźiesty czwarty rok Nayświętszey Mátce y Pánnie záczynał, iuż był ná śiłách ćiáłá nie máło zwątlony, álbowiem, stáránia, troski, w obce kráie podięte drogi, przytym nieustánne prace dla pożywienia y pielęgnowánia Mátki Boskiey y Syná iey podeymowánie, bárdźiey mu niż wiek z láty doięły. A do tego, samże Pan, ktory go w ćwiczeniu ćierpliwośći umyślił wystáwić, do ponoszenia nieiákich chorob y boleśći mieysca pozwolił, (o czym w nástępuiącym rozdźiale więcey się powie) zkąd mu iuż do prace nieiáko byłá zágrodzona drogá. Co gdy postrzegłá Nayrostropnieysza iego Oblubienicá MARYA, ktora go záwsze wielce powáżáłá, kocháłá, y uśilnie dogadzáłá (iáko żadna z Małżonek w cáłym świećie Mężowi swemu sprzyiáć y dogadzáć nie może) łágodnie do niego rzekłá: *Oblubieńcze moy y Panie kochany, dla známienitey twoiey ku mnie wierności, pracy, stárania y czułości, wielemći wprawdźie powinna, ponieważ w poćie czołá twoiego mnie Służebnicy twoiey, y Nayświetszemu Synowi memu BOGU prawdziwemu, pożywienie dawałeś, y ták ponosząc ćiężar ten ná sobie, większą cześć iák żyćia, ták zdrowia swego łożyłeś, ábyś ták żyćie moie wspierał y wspomagał. Odbierzesz zá te uczynność z ręki Boskiey zapłáte, ktoraś sobie zásłużył. Ja záś ćiebie proszę moy drogi Opiekunie, ábyś sobie spoczał po tych pracách, ktorych dla słábości śił twoich znośić nie możesz. Ja teraz powinna wdźięcznośćią y usługą zá przyłożeniem stárania własnego, poki ći BOG żyćia pozwoli, wspomagáć bede.*

858. Słysząc te słowá nayukocháńszey Oblubienicy swoiey Opiekun Fámilij Niebieskiey, rzewliwemi się zálał łzámi, przez co záwdźięczenia y niezmierney poćiechy dał świádectwo: luboć poniekąd ieszcze się przez nieiáki czás zbraniał, prosząc, áby mogł záwsze bez przestánku pracy swoiey pilnowáć, átoli náostátek zdał się ná prosbę uśilną Oblubienicy swoiey, Páni świátá, y ná to przyzwolił. Odtąd tedy iuż ná potym ręczney roboty, ktorą się wszystko troie żywiło poprzestał, naczynia rzemieślnicze obroćiły się ná iáłmużnę, áby w támtym domu nic prożnego, áni zbytniego nie było. Swięty Pátryárchá w ten sposob od prac rzemieślniczych y stáránia się uwolniwszy, wszystek się cále ná rozmyślánie táiemnic Swiętych udał, rozbieráiąc to, co w myśli swoiey

miał

miał ułożono, tudźieſz w ćwiczeniu cnot Swiętych uśilne máiąc ſtáránie. A iáko ten Mąż Swięty był tákiey ſzczęśliwośći błogosłáwioney, że mogł uſtáwnie w oczách Wćieloney Mądrośći Boskiey y Mátki Jego obcuiąc, żyćie prowádźić, ták też ſam w ſobie ná ták wyſoki ſtopień świątobliwośći poſtąpił, że po ſwoiey Nayświętſzey Oblubienicy, álbo on ſam tylko nád innych, álbo żaden nád niego nie celował. Gdy zás potym ſámáż Niebá Monárchini, y Nayświętſzy tákże Syn iey przytomnośćią ſwoią chorego nád inne ludźie ſzczęśliwſzego, nieuſtánną przysługą ćieſzyli, y ſercá dodawáli, ze wſzech miar go ſzánuiąc; dla tego żadna mowá nie wyſtárczy ná wyráženie pokory, uniżonośći, y miłośći, iáką to dobrodźieyſtwo Mąż Boski w proſtoćie ſercá ſwego przyimował wdźięcznośćią, bez wątpienia, Duchom Niebieskim, podźiwienie przez to ſpráwił y poćiechę, BOGU zás oſobliwe upodobánie.

859. Już tedy Nayświętſza Páni cáłego świátá, wyżywienie ſwego Boskiego Syná y Nayczyſtſzego Oblubieńcá ná śiebie przyięłá, pracą rąk właſnych odtąd śię zábawiáiąc, á tymći ſpoſobem rzecz od ſámey Przedwieczney Mądrośći rozporządzona byłá: áby ták zupełne zebránie wſzelákich cnot y zasług wypełniłá, Synom y y Corkom Adámá y Ewy ná przyſzły wzor y záwſtydzenie. Albowiem *w tey mężney, ozdoba y mocą przyodźianey, białeygłowie. Prov: 31.* przykład nam dány, ktora záiſte w tym *rádźie przypáſałá mocą biodry ſwoie, y ztwierdźiłá rámię ſwoie, áby dłonie ſwoie rozpoſtárłá ná ubogie, áby kupiłá rolą, y z pożytku rąk ſwoich záſczepiłá winnice. Ufa w niey* (iáko Mędrzec Páński obwieſzcza) *ſerce Męża ſwego*, á nie tylko ſerce Męża, to ieſt JOZEFA, ále y Syná ſwego, BOGA oraz y Człeká, Miſtrzá ubostwá, y ubogiego wſzyſtkich ubogich, á nie záwiedli śię ná ſwey nádźiei. Záczęłá tedy naywyżſza Krołowa, więcey śię pracą y robotą báwić, nići prząść, len y wełnę ſnowáć, krośienká tkácze układáć, y ták w podobny ſpoſob wſzyſtko to, co Sálomon *w Przyſłowiech Rozdź: 31.* o mężney białeygłowie ná pochwałę powiedźiał, w ſamey rzeczy wypełniłá. A że ten texe Piſmá S. ná końcu pierwſzey częśći ieſt wyłożony, dla tego nie zda śię go znowu powtarzáć, lubo wiele rzeczy, ktore śię tám przywiodły, ná to tu mieyſce wielceby śię zelzły. Ta álbowiem mężna Pánná oſobliwym ſpoſobem w te powierzchowne y máteryálne ſprawy śię włożyła.

860. Wſzakże nie zchodźiło Pánu ná ſrzodkách, przez ktore mogłby był życie Nayświętſzey Mátki ſwoiey, y błogosłáwionego JOZEFA opátrowáć, ponieważ *nie ſámym tylko chlebem żyie y karmi śię człowiek*, iáko ſam powiedźiał, *Matth: 4. v. 4.* Mogł tákże cudownie ná káżdy dźień ſporządźić pożywienie: Ale gdyby tą drogą ſzły rzeczy, nie miałby świát przykłádu z Nayświętſzey Bogárodźicy Pánny, y wſzech rzeczy Krolowy, ná obeyśćie Domu ſwego prácuiącey. Y ſameyże Nayświętſzey Dźiewicy ubyłoby nagrody, gdyby tey nie przybyło zasługi. Dla czego Náuczyćiel zbáwienia náſzego, według dźiwney ſwoiey opátrznośći, ták to wſzyſtko ku chwale ſwoiey Mátki, y ku náuce náſzey rozporządźił. Trudno zás doſtátecznie słowy wyráźić, z iáką pilnośćią y ſtárániem w káżdey śię rzeczy ſpráwiłá. Wiele záiſte prácowáłá, gdy zás więc ná oſobność ulubioną, y zchronienie śię udáłá; powinnowáta iey, owá ſzczęśliwa białogłowá, (o ktorey śię ná innym mieyſcu wſpomniáło) przy niey byłá, oſnowę od Mátki Boskiey zákończoną odkłádáiąc, á ná to mieyſce co innego, według potrzeby przynoſząc: do ktorey, kiedy mowiłá co miáłá czynić, álbo przynieść, nigdy roskazu, ále ſámey prośby záżywáłá, pokornie iey proſząc, y owſzem pierwey ieſzcze iey woli śię dowiáduiąc, áby zás o iey zdániu śię dowiedźiáła, rzekłá wprzod, czy wola, álbo ieźli śię podobáć będźie to, lub owo, czy nie. Naysłodſzy Syn Pánieński, y ſámá Nayczyſtſza Pánná potraw mięſnych nie iadáli, ále rybámi, owocámi, łegumináմi śię żywili, y to z dźiwnym pomiárkowániem, y skromnośćią: Swiętemu zás JOZEFOWI mięſne pokármy gotowáno, y choćiażći wſzędźie niedoſtátek y uboſtwo znáć było, przećięż Pánná Nayświętſza przezorem ſwoim, miłą y uprzeymą chęćią, z nieporownánym wdźiękiem, czego niedoſtawáło, wetowáłá, potrawy z uśiłnym ſtárániem y dozorem ſmáczno gotuiąc. Nie wiele bárdzo czáſu ná ſpániu trawiłá, czuła y pilna prácownicá, częſtokroć znáczną część nocy gwoli roboćie przetrzymuiąc, zá Boską niby to wolą raczey, niż przedtym, gdy byli w Egipćie, iáko śię ná ſwym mieyſcu powiedźiáło. Tráfiło śię zás czáſem, że praca y robotá Pánieńska nie mogła śię ták długo ćiągnąć, áby to, co było potrzebá pilniey, mogło śię było ſpráwić: gdyż S. JOZEF bárdźiey pomocy potrzebował, áni pierwſza y żywność y odźieża, dla niego, po ten czás śię zdáły, y wtedy CHRYSTUS ſwoią wſzechmocną ręką dodawał rátunku y ſpoſobu, álbo rzeczy, ktore śię w domu znáydowáły, cudem przyſporzywſzy, álbo przez Anjołow, tego, czego właśnie było potrzebá przyſpoſobić roskazawſzy. Ale bárdźiey ieſzcze w Mátce ſwoiey Nayświętſzey cudownieyſzym śię pokazał, pracą iey przyſpieſzáiąc, że w krotkim dosyć czáśie, mo-

gła śiłá ſpráwić, gdy w rękách iey świętych, roboty przybywáło.

Náuká od Bogárodźicy Pánny dána.

861. SOrko moiá! z tego, coś teraz o pracy moiey nápiſałá, głęboka ći zoſtáie dla ſpráwowánia Urzędu twego, á mego náśládowánia náuká. Aby záś w tobie nigdy nie wyginęłá, w náſtępuiące dowody zebráną ći podáię. Chcę tedy, ábyś w troiákim cnot uśiłowániu, rowienniczką y náśládowniczką ſię moią ſtáłá. Wieſz bowiem, że w tym coś teraz nápiſáłá, roſtropnośćią, miłośćią, y ſłuſznośćią wielcem celowáłá, o ktore cnoty ludźie práwie máło co ſię ſtáráią. Roſtropność, niech ći ná to ſłuży, ábyś potrzeby bliźniego twego uprzedźić ſię ſtáráłá, y ſzukáłá tákiego ſpoſobu, przez ktorybyś według okoliczności ſtanu należyćie mu dopomoc mogłá. Miłość ná tym będźie, ábyś ſię pilnie we wſzyſtkim ſpráwiłá, y z uprzeymośćią rátunek czyniłá. Słuſzność záś każe mieć to zá rzecz pewną, iż iákobyś ty ſamá przyzwoićie od innych tego żądáć mogłá, tákże y ten, ktory ćierpi niedoſtátek, ſámą rzeczą właśnie tego żąda. A przeto, *bedźieſz okiem niewidomemu. Job: 29. v. 15.* Jeżli kto ſłuch ſtráćił, przez znáki trzebáć go náuczáć, kto rąk nie ma, ktoremiby prácuiąc, mogł ſię żywić, ty go záłoż ſwemi, y zá niego prácuy. Luboć záś tá náuká według ſtanu twego, w duchu nayoſobliwiey ma bydź od ćiebie wypełniona; iednákże y w doczeſnych potrzebách, chcę żebyś ią ſobie miáłá pilnie zálecôną, we wſzyſtkim mnie wiernie náśláduiąc, ponieważ oto y iá potrzebom Oblubieńcá mego z wielkim ſtárániem zábiegáłam, y ná iego usługę y wyżywienie, cokolwiek tylko bydź mogło ze mnie, wſzyſtkom łożyłá, rozumieiąc, żem do tego byłá obowiązána, ktoremu rozumieniu, zádoſyć przez goreiącą miłość uczyniłám, pracą rąk ſwoich dochowuiąc go poki żył w chorobie. Choćiażći Pan BOG mi go przydał, áby mię on żywnośćią opátrował, iákoż mi to záwſze wiernie świádczył, poki mu śił ſtawáło, ále iák ná śiłách osłábiał, ná mnie ſię tá powinność wzáiemna zwáliłá, mnie bowiem dał BOG śiły, ktorych, gdybym należyćie y wiernie nie zázyłá, bez wątpienia o zániedbánie powinności moiey byłábym ſłuſznie obwiniona.

862. Do tego mego przykłádu, nie biorą ſię ſzczerym umyſłem Synowie Kośćiołá, y ták dálece niezbożna iákaś między nimi wſzczęłá ſię przewrotność, dla ktorey ſpráwiedliwy Sędźia bywa do zemſty niezmiernie poruſzony. Gdy bowiem *káždy człowiek do pracy ſię národźił. Job: 5. v. 7.* á nie tylko to po grzechu popełnionym, zá ktory mu praca ná kárę náznáczona, ále też záraz od ſtworzenia ſámego pierwſzego człowieká, átoli nie iednáko do wſzyſtkich praca przeſzłá, ále możnieyśi, y bogátśi, á zwłaſzczá, ktorzy Szláchetnymi y Pánámi ſię ſzczycą, od poſpolitego práwá chcą bydź wyięći, wſzyſtek ćiężar pracy, ná podłe poſpolſtwo y lud zwáliwſzy: á ći potem ſwoim, nádętość y dumną máiętnych wynioſłość wychowywáć muſzą, ſłáby y niedołęgá ná mieyſce zdolnego y śilnego bywa poſtáwiony. A ták wiele waży u wielu hárdych tá przewrotność, że ſobie roſzczą, y ſą tego cále mniemánia, iákoby im to z powinności práwie należáło, á tym rozumieniem nápuſzeni, po głowách ubogim chodzą, wſzelákim ſpoſobem zniewazáiąc, lekce ważą, gárdzą, podbijáią, niewolą, uwiedzeni tą potuchą, że lud poſpolity dla nich tylko żyie, á oni dla roskoſzy, dla prożnowánia, dla prożności świátá, áby dobr ſwoich zażywáli. A choćiaż im bárdzo ſzczupłą zá prace ſtánowią zápłátę, átoli y w teyże ſámey ich náwet ukrzywdzáią y oſzukuią. W tey tedy okoliczności o ućiemiężeniu ubogich, y oſzukániu w zápłáćie robotnikow, y innych tákże, ktore ſtrony tego wiádome ſą rzeczy, mogłábyś wypiſáć ćięſzkie złości, przećiwko porządkowi y woli Naywyżſzego popełnione, ále doſyć wiedźieć, że iáko oni wſzelką ſłuſzność y rozſądek ná przewrot biorą, *y w pracy bydź z ludźmi nie chcą, Pſalm: 27.* ták też porządek miłośierdźia z nimi ná przewroty poydźie, ktore więc drobnym y wzgardzonym będźie pozwolone, pyſzni záś, y możni, w gnuśnym prożnowániu rozleżeni, z ſzátánámi, ktorym ſię rownali, *ćięſzkie męki ćierpieć będą. Sap: 6. v. 7.*

863. Ty záś kochánko moiá, bacz pilnie, ábyś zdrády doćiekłá według przykłádu mego: niech praca przed tobą nieuſtánnie będźie. *Odſtąp iák naydaley od Synow Beliálowych, ktorzy ſię zá ſpodobániem prożności udáią, áby dáremnie prácowáli. 2. Paralip: 13. v. 7. Pſal: 4. v. 3. Pſal: 126. v. 1.* Nie zdáy ſię bydź u śiebie Przełożoną, álbo Stárſzą, ále raczey ſłużebnicą podległych tobie, y między wſzyſtkiemi mniey ważącą, y iák naypodleyſzą wſzyſtkich bez bráku ſtáránną ſługą. Staway przy nich, á gdy tego będźie potrzebá, pracuy ná ich wyżywienie. A do tego powodem ći niech będźie, nie tylko uwagá, że to do ćiebie właśnie, iáko Przełożoney należy; ále też, że káżda z Zakonnic twoich Sioſtrá twoiá, Niebieskiego Oycá twoiego ieſt Corką, y że to ieſt dźiełó tego Páná, kto-

rego

rego ty iesteś Oblubienicą. Przytym, iákoś ty z szczodrobliwey ręki Páná odebráłá nád wszystkie inne, ták też więcey prácowáć, iesteś obowiązána, niżeli ktora inna, álbowiem pewnie bárdzo máło malz. w zasługách. Słábe, y chore wspomagay, y od nich prace, przenieś ná śiebie. Nád to, żądam y tego, ábyś nie tylko ćiężaru, ktoremu sámá zrownasz, á ieszcze do znoszenia iego obowiązána będźiesz, ná inne go nie wkłádáłá, lecz ile będźiesz mogłá, ná twoie go raczey rámioná innych wszystkich pracą przeymuy, iákobyś ich służebnicą byłá, y z miedzy nich naymnieyszą, ná co chcę, ábyś miáłá wzgląd, y baczenie. Ponieważ zaś sámá wszystkiemu wystárczyć nie możesz, pracą iednák trzebáć śię będźie koniecznie z innymi tobie podległemi podźielić, toć będźie trzebá záchowáć, ábyś w podobnym ráźie według porządku nieiáko, y zárowno sobie postąpiłá, áni tych, ktore dla swey pokory mniey śię opieráią, á są słábe, zbyt nie obćiążáłá: ále raczey chcę ku temu stáránie twoie bydź obrocone, ábyś tákie unikáć szukáłá, ktore są wyniosłego geniuszu, y nieco hárde, á náwet od prace z nieiákim uteśknieniem stronią: átoli y tych zbytnią ostrośćią draźnić nie potrzebá, y owszem poważną łágodnośćią, y pokorną ogromnośćią, ktore są oziembłe, y nieunoszone, máią bydź prowádzone, y záchęcone áby śię dobrowolnie sáme pod iárzmo świętego posłuszeństwá poddáły. Czego gdy dokażesz, imći poniekąd wielkie dobrodźieystwo wyświádczyłáś, twoiey zaś powinnośći zádosyć uczyniwszy, bespieczną zostáłáś ná sumnieniu. Stáráć śię zaś masz, áby śię domyśláły, iż sobie z nimi rozumnie postępuiesz. Czego, ażebyś zápewne dostąpiłá, strzeż śię cále przebieráć w osobách, áni miey względu ná iaką osobliwość. Podźiel śię tedy pracą ze wszystkiemi, á co ktorey będźie potrzebá, záchowuiąc wszędźie pomiárkowánie y słuszność, obowiąż ie, y nápądź do obmierżenia gnuśnośći y prożnowánia, á dokażesz tego szczęśliwie, ieżeli ćię pierwszą w pracy okrzętną obaczą, y do tego, co iest trudnieyszego, spiesznieyszą. Ztąd zaś nástąpi w tobie pokorne nieiákie bespieczeństwo, do roskázowánia innym: ále co sámá spráwić możesz, komu innemu nie nákázuy, áby tym sposobem pożytek tákże pracy, y nágrodá zá tobą nástępowáłá, moiá w tym náśládowniczko biegła, á ná rády moie y nápominánia powolna.



ROZDZIAŁ XIV.

Swięty IOZEF ostátnich lat żyćia swego wiele ponośi chorob, y boleśći, ktoremu w nich usługuie Niebieska Krolowa iego Oblubienicá.

864. POspolita w nas wszystkich, ktorzy do Wiáry S. oświecenia, y wyznánia, á náwet y do szkoły náśládowánia CHRYSTUSA Páná, naywyższego Dobrá nászego powołáni iesteśmy, niewiádomość iest, że go uznáiemy w prawdźie, iáko Zbawcę nászego od grzechow, átoli nie oraz, iáko Náuczyćielá w ponoszeniu przećiwnośći. Wszyscy sobie życzemy odebráć ludzkiego zbáwienia, y náprawy pożytek, chcemy, áby śię nam wszystkim łáski, y chwały wrotá otworzyły, drogą zaś krzyżową iść zániedbywamy, ktorą drogą on wszedł do chwały swoiey, tąż nam roskázuie dążyć, y postępowáć do nászey. Atoli my kátolicy tego zániedbywamy, lubo przećię szalonego błędu heretyckiego nie przypuszczamy. Wierzymy bowiem y wyznáiemy, że bez uczynkow y pracy, zápłátá, y koroná nie bywa; przyznáiemy bydź szkárádne bluźnierstwo, ieżeli zasługi Chrystusowe chcemy áby nąm ná to służyły, żebyśmy wyuzdáni ná wszelkie zbrodnie, niczego śię nie obawiáiąc, lećieli. Przećię iednák nie bacząc ná tę w pełnieniu dobrych uczynkow do zbáwienia potrzebną koniecznie prawdę, ktora śię wielce z wiárą stosuie, niektorzy z práwowiernych choćiaż Kośćiołá Synow, tym, ktorzy w ćiemnośći błędow chodzą, podobnymi śię práwie stáią. Ták bowiem chronią śię zásługuiących, y zádosyć czyniących kárnych uczynkow; iákby zápewne wiedźieli, że bez nich do CHRYSTUSA, y chwały Jego gotowe przyśćie mieć mogą.

865. Wyrzućmy od śiebie przez tę dobrym uczynkom ták dálece przećiwną obłudę, á kiedyżkolwiek zrozumieymy, że nie tylko sámemu CHRYSTUSOWI Pánu, ále też y nam ćierpieć náznáczono. A ponieważ on śmierć, y ták wiele nędzy, iáko Zbawcá świátá poniosł, zátym był też oraz Náuczyćielem, ktory nas náuczył, y záchęćił, do nieśienia Krzyżá swego, y zdawná go swym przyiaćiołom użyczył, á to niby dla tey przyczyny; że, im kto był bliższym y śćisłeyszym, tym mu większą część ćierpienia y sposob náznáczył. Y záprawdę nikt nie wszedł do Niebá, ążby wprzod swemi uczynkámi ná nie zárobił, (ieźli tylko ogołem mowiąc może kto ná nie dostáttecznie zárobić). Y ták záczawszy

náwet od ſámey Nayświętſzey Mátki Boſkiey idąc do Apoſtołow, Męczennikow, Wyznawcow, Pánienek, wſzyſcy do iednego, przez wiele przećiwnośći tám ſię doſtáli. A im kto z większą ochotą ná ponoſzenie tych ćiężkośći ſię odważył, ten wyżey do zápłáty, y nágrody korony doſtąpił. Y lubo ſamże CHRYSTUS Pan żywym y cudownym był ćierpliwośći przykłádem, y kſztałtem do tey iednák przychodźiemy śmiáłośći, płochośći, y nieuwági, że mowiemy, ćierpiałći on wprawdźie iáko człowiek, oraz iednák był prawdźiwym y Wſzechmogącym BOGIEM. Zkąd bierze máteryą ułomność ludzka dla ſiebie podźiwienia, nie náśládowánia. Tey záś wymowce záchodźi, y zágradza drogę Boſki Májeſtat, ſtáwiáiąc przykład Pánny y Mátki ſwey niewinney, á naydoſtoynieyſzey Krolowy náſzey. Ktemu tákże przypada przykład nayczyſtſzego Oblubieńcá Pánny Błogosłáwioney: y ták wielu innych Mężow, y białychgłow, ktorzy ułomnymi byli, y słábymi, ták iáko y my, ále záś dáleko bárdźiey od grzechow niż my oddaleni. Ci bowiem náśládowáli go, y w drodze krzyżowey zá nim odważnie poſtępowáli. Jákoż záprawdę nie dla tego Pan náſz ućierpiał, áby był ku náſzemu podźiwienia, ále raczey, áby nam ćierpliwośći przedźiwny przykład zoſtáwił, ktoregobyśmy náśládowáli. Y záiſteć, że był BOGIEM prawdźiwym, nie było to ná przeſzkodźie, áby nie ćierpiał, y nie czuł dolegliwośći: y owſzem, tym były śilnieyſze y dotkliwſze iego rázy, im bárdźiey był niewinny.

866. Tą tedy Krolewſką drogą Nayświętſzey Mátki ſwoiey, Oblubieńcá tákże iey wyniosł, ktorego nád inne Syny ludzkie wielce ukochał, przeto, áby mu zasługi y korony przyczynił, niżeli ſię ſtan záſługi zakończył, w oſtátnich látach żyćia iego, gorące iákieś choroby, y nieznośne głowy bolenie, tudźieſz z párćiem w bokách, álbo ćiſnącemi pleury kolkámi na niego dopuśćił, przez co zle ſię bárdzo máiąc, ná śiłách niezmiernie upadł: A procz tych słábośći, inną tákże czuł słodką wprawdźie mękę, ále bárdzo bolesną, ktorą go moc páłáiącey miłośći uſtáwnie trapiłá: álbowiem táka w nim miłośći znáydowáłá ſię potęgá, że częſtokroć záchwyceniá, y nieiákie odchodzenia od śiebie, zá ták gwałtowną śiłą ćierpiał; żeby práwie duch iego czyſty rozſtał ſię z ćiáłem, gdyby Pan tego osłábienia Sprawcá nie przybył, zemdlonemu śił dodáiąc, áby w tákiey boleśći cále nie ſkonał. A ták słodką tą gwałtownośćią, pozwolił go Pan do ſwego czáſu ućiſnąć, ále záś dla przyrodzoney wyniſzczonego ćiáłá słábośći, to ćierpliwośći y miłośći ćwiczenie, nieporownáną Mężowi S. ziednáło zasługę, á to nie tylko dla ſámego bolu, ktorego przykrośći doznawał, ále też y dla zacnośći przyczyny, á tá byłá miłość, z ktorey pochodźiły.

867. Wſzyſtkich tych ſkrytośći JOZEFA Swiętego wiádomą y świádkiem byłá przytomnym Nayświętſza Niebá Krolowa Páni náſzá, á iego Oblubienicá. Tá álbowiem, iáko ſię gdźie indźiey wſpomniáło, wſkroś widźiáłá myśl iego, áby iey nie zchodźiło ná poćieſze ztąd pochodzącey, że wiedźiáłá, iák Swiętego y BOGU przyiemnego Mężá miáłá. Widźiáłá tedy, y przeniknęłá ſzczerą y czyſtą owę duſzę, gorące iego áfekty, wyſokie á práwie Niebieſkie iego myśli, ćierpliwość, y gołębiczą w znoſzeniu dolegliwośći, y boleśći ſercá łágodność, do tego ſámychże boleśći przykrość, y gwałtowność. Nádto widźiáłá, iáko áni dla tych, áni dla inſzych ćiężkośći nigdy nie ſarknął nárzekáiąc, álbo ſtękáiąc wzdychał, álbo ulżenia prágnął, iákażkolwiek, by naywiękſza byłá słábość, lub w ktorey zoſtawał, potrzebá: wſzyſtko bowiem z nieporownánym uniżeniem y odwagą ponośił wielki Pátryárchá. Ale záś Nayświętſza Oblubienicá, iáko pilnie upátrowáłá, y według zasług ſzácowáć umiáłá, ták też Swiętego JOZEFA w uſzánowániu tákowym mieć poczęłá, że żadną uwagą tego poiąć doſtátecznie nie można. Dla czego z nieſłycháną ochotą ná iego wygodę y pożywienie prácowáłá y rozweſelenie: luboć dosyć miał wielką z tego ſámego poćiechę, że mu rękámi ſwemi Pánná y Mátka Boſka potráwy gotowáłá, y do ſmáku służące podawáłá. A że to Naydoſtoynieyſzey Pánnie zdáło ſię względem potrzeby Oblubieńcá ſwego, iáko też względem porownánia známienitego, iákie ku niemu miáłá kochánia; dla tego czáſem zażyłá władzy, ktorą ná ſtworzone rzeczy obięłá, roſkázuiąc niekiedy, áby ſámeż potráwy Swiętemu zchorzáłemu zgotowáne, oſobliwego mu ſkutku, mocy, y ſmáku, dodawáły; áby ſię ztąd Mężá świątobliwego, ſpráwiedliwego, y ſzczegulnie od Naywyżſzego BOGA wybránego żyćie konſerwowáło.

868. Y ták roſkazánia naywyżſzey świátá cáłego Páni, wlot káżde ſtworzenie posłuchało. Gdy záś potym S. JOZEF te potráwy zá słodkim błogosłáwieńſtwem wlanym przypráwne, pożywał, y coś w nich oſobliwego poczuwał, ták więc zwykł był mawiáć do Niebieſkiey Krolowy: *Páni moiá, y kochana Oblubienico! á coż to wżdy zá przyſmáki, y pokarm żywotá! ktorych pożywáiąc czerſtwſzym ſię czuię! niezmiernie mi ſmákuią, śiły ſię krzepią, y ſam umyſł y duch nową á niezwyczáyną poćiechą ſię rozweſela!*

Więc

Więc Niebieska Monárchini przyklęknąwszy częstokroć karmiłá go, á gdy kiedy zdięty był zbyt ciężkim bolem, ná kolaná także przy nim upadszy, obuwie mu zdeymowáłá, á do tego, osłábiáłego wspomagáłá, wspieráiąc go swemi podłożonemi rámionámi. Aczkolwiek zaś pokorny Mąż, przyszedszy nieco do siebie, dźwigáć się y krzepić usiłował, y od świádczoney sobie tey prácowitey usługi uchodźić prágnął, nie mogł się iednák zbronić, áni temu zábiec, o wszystkich boleściách swoich wiedzącey, ktora godźiny, czásy, y okázye káżde z osobná, w ktorych trzebá było rátowáć, iáko rzetelnie przeyrzáłá, ták też go z wielką ustáwicznością pilnowáłá. A tákći z troskliwym stárániem właśnie koło swego chorego chodźiłá Niebieska w niemocy Strażniczká, ná wszystkie iego potrzeby máiąc baczność, y pilne oko. Częstą go przytym rozmową osobliwey słodyczy, y przyiemności pełną, iáko Mistrzyni wszelákiey mądrości, y cnoty rozweseláłá. A gdy w ostátnich prawie látách żyćia iego, chorobá gorę bráć poczęłá, Błogosłáwiona Pánná, iák w nocy, ták we dnie przy nim byłá, nigdy od niego nie odstępuiąc, tylko gdy się miáłá koło usługi Nayświętszego Syná swego zábawić; wszákże y sam Pan CHRYSTUS w opátrzeniu S. JOZEFA spolne także z Mátką swoią łożył stárániе y pracą, ile więc procz innych spraw, ktorym zádosyć czynić trzebá było, bydź mogło. A ták żaden iesczce chory ták pilnego nie doznał koło siebie stáránia, áni może kiedy doznawáć, y pielęgnowánia. Táka záiste byłá Mężá Bożego S. JOZEFA szczęśliwość, y zasługi, zwłasczá, gdy iemu tylko sámemu zdárzyło się mieć tę zá Oblubienicę, ktora byłá DUCHA Swiętego Oblubienicą.

869. Nie dosyć iednák było ná przerzeczonym sposobie usługi ták známienitym pobożności Błogosłáwioney Pánny, ále o innych iesczce zámyśláć poczęłá, ktoremiby go porátowáć y poćieszyć mogłá. Niekiedy bowiem u BOGA swego nálegáłá, prosząc z wielką miłością, áby ná iey osobę przeniosł te, ktoremi był Oblubieniec iey boleściámi ućiśniony. Albowiem wszystkiego stworzenia nędze, że zásłużyłá, y ponosić godná byłá, o sobie trzymáłá, iáko miedzy wszystkiemi naypodleysza, y ták się sámę śiebie przed nayważszym Máiestatem Boskim strofowáłá Mátká y Mistrzyni świątobliwości, więcey się nád innych wszystkich ludźi powinną mieniłá, á zá odebráne łáski przyzwoićie nic tákiego nie odwdzięczáiącą wyznawáłá: przeto serce swe ná wszelákiego rodzáiu utrapienia y boleści, gotowuśieńkie ofiárowáłá. Przytoczyłá do tego ná wspárćie prośby swoiey JOZEFA Błogosłáwionego świątobliwość, czystość, y umysłu niewinność, y iákie w iego szczerym sercu, we wszystkim do Boskiego się stosuiącym, sámże Pan miał upodobánie, o niezliczone iemu prośiłá błogosłáwieństwo, tudźiesz pokornie oddáiąc dźięki, że tákiey świątobliwośći Mężá, tákiey spráwiedliwośći, y zasługi swych łask godnego, stworzyć raczył. Przytym tákże ná wysłáwienie zá niego, y wychwalenie Páńskie Swiętych Anjołow wzbudzáłá, á rozważáiąc Boską chwałę y mądrość, w tych spráwách dźiwnie się pokázuiącą, nowemi pieniámi Páná błogosłáwiłá. Albowiem z iedney niejáko strony, pátrzáłá ná kochánego Oblubieńcá swego boleśći y dolegliwośći, zkąd żalem y strapieniem zdiętá byłá, z drugiey záś strony pátrzáłá ná iego znáczne zasługi, y iák wiele Pan w iego známienitey ćierpliwośći, iáko w żywym zasług zrzodle upodobał sobie, á ztąd Páná wszystkiemi śiłámi wielbiłá. Y ták wszystkie te sprawy dobrze sobie wiádome, Błogosłáwiona Pánná rozmáitemi cnot áktámi, iáko do ktorey służyły stosowáłá, y to w stopniu niejákim ták wysokim, że też y Anjołom Niebieskim wosobliwym było to podźiwieniu. A dopieroż w większymby to miáło bydź iesczce podźiwieniu u ludźi śmiertelnych, nikczemnych, zapátruiąc się ná iedno szczere przez się sámo stworzenie, rzeczy ták rozmáite z táką zupełnością doskonáłośći łączące, że táż iedná z Mártą troskliwa y prácowita, y z MARYĄ spokoyna, w táiemnice Boskie wlepiona, Anjołom się w tey rzeczy y Niebieskim Duchom rownáiąca, ktorzy przy nas zostáią, nas pilnuią, á iednák bez uszczerbku widzenia Boskiego. Y owszem Przenayświętsza MARYA do BOGA przez uwagę przywiązána, tychże niejáko iesczce przewyższyłá, gdy do tego zmysłámi ćiáłá, ktorych oni nie máią, będąc powierzchownie zábawna, y zostáiąc ziemskiego Adámá Corką, w duchu iednák byłá Niebieskiego: wyższą częścią duszy bawiąc się ná wysokośći, y miłośći Boskiey z towárzystwem złączona, w niższey záś części, kochániem koło Oblubieńcá swego Swiętego zátrudniona.

870. Procz tego, tráfiło się niekiedy, że dobrotliwa Krolowa násza niezno-śnego bolu przykrość y ostrość w Swiętym Oblubieńcu swoim uznáiąc, serdecznym politowániem wzruszona, pokornie supplikowáłá do Nayświętszego Syná swoiego o odpusczenie, áby przyczyny náturálne, y bolesne przypadki swym roskazániem mogł powśćiągnąć, żeby nie wywieráły mocy swoiey, y ták srodze Mężowi spráwiedliwemu nie dokuczáły. Gdy tedy nástąpiło ulżenie, y ná roskaz wielkiey Niebá

Monárchini ſtworzone przyczyny ſtáły ſię
posłuſznemi; Swięty Oblubieniec miał nie-
co odpoczynek, y folgę, á to czáſem przez
dźień cáły, czáſem dłużey, áby znowu we-
dług poſtánowionego z woli Boſkiey po-
rządku, powźiąwſzy iákoby duchá, iák ná
nowe ſtawał ná plácu ćierpliwośći. Innym
záś trefunkiem roſkazáłá Swiętym Anjołom,
iáko ich Krołowa, roſkazáłá záś nie náká-
zuiąc, áłe proſząc, áby mu dodáli poćie-
chy, y páłuiącego ſię z boleśćiámi, y ſwo-
iemi dolegliwośćiámi ſercá dodawáli. Já-
koż ták ułomność ćiáłá ludzkiego konie-
cznie czáſem ma bydź posilona. Przeto
Swięći Anjołowie, gdy to zlecenie ſobie
wiedźieli; náder ſzczęśliwemu choremu w
poſtáći ludzkiey z niezmiernym świátłem,
y ozdobą widźieć ſię dáli, o BOGU, y nie-
ſkończonych iego niedoſkonáłośćiách z nim
rozmawiaiąc, czáſem też słodką głoſu prze-
miáną Niebieſkie pieniá wygráwáli, himny
o BOGU, y o chwałe iego wyśpiewuiąc.
Zkąd gdy ćiáło dźiwnie zmocnione, czyſta
záś Duſzá Boſką miłośćią cále byłá rozpa-
łona. Náoſtátek, áby świątobliwość y rá-
dość umysłu, w Swiętym Mężu większe po-
mnożenie miáłá; ſzczegulnym oznáymie-
niem to mu było objáwiono: nie tylko
iákiemi dobrodźieyſtwy y łáſkámi był ob-
dárzony; áłe też iákiey świątobliwośći by-
łá iego Naydoſtoynieyſza Obłubienicá y
Pánná, iáki mu świádczyłá áfekt, z iáką
wnętrzną miłośćią, ták przyiemną ſobie po-
deymowáłá usługę, iáko tákże innymi ce-
lowáłá wyborámi, y godnośćiámi. A to
wſzyſtko, gdy ſię do S. JOZEFA ſtoſowá-
ło, ták wyſoce oſobliwego coś w nim ſprá-
wiło, y do ták gornego ſtopniá zasług ie-
go wyniosło, iż záiſte, żaden ięzyk nie
może tego wypowiedźieć, áni zmysł ludz-
ki, zwłaſzczá w tym śmiertelnym żyćiu
zrozumieć, álbo doſtátecznie poiąć.

Náuká od Nayświętſzey Bogá-rodźicy Pánny dána.

871. CORko moiá! miedzy cnotliwemi
ſpráwámi Pánu wielce przyie-
mnemi, á duſzom ludzkim bárdzo potrze-
bnemi, y pożytecznemi, ieſt usługá mi-
łośći chorym świádczona, álbowiem przez
to po wielkiey częśći, pełni ſię owo przy-
rodzone práwo, ktore nákázuie, áby káżdy
brátu ſwemu to świádczył, czegoby ſobie
od innych tákże życzył. *Matth: 25. v. 34.*
Jákoż w Ewángelij dáie ſię tá przyczyná
iedná z owych, dla ktorych ſpráwiedliwym
wieczney ſzczęśliwośći zápłátá będźie przy-
ſądzona, iáko wzáiemnie, kto tego práwá
zániedba, ſtrofowány będźie, że był przy-
czyną ſwego potępienia. Y oczywiſta te-
go przydána támże rácya: Gdy bowiem
wſzyſcy ludźie iednego Oycá Niebieſkiego
ſą Synámi, dla tego słuſznie tenże Niebie-
ſki Oćiec zá ſwoie, lub krzywdę, lub przy-
sługę poczyta, nie ináczey, iáko więc w
podobnym rázie między ſámemiż ludźmi
bywáć zwykło. Ty záś procz związku
bráterſkiego, ktorym w poſpolitośći wſzy-
ſcy ludźie ſą złączeni; innemi obowiązkámi
ieſzcze nád to ieſteś śćiśniona ku podle-
głym ſobie Mniſzkom, zwłaſzczá gdy Má-
tką ich ieſteś, one záś CHRYSTUSA
Naykocháńſzego Syná y Páná mego ſą Oblu-
bienicámi, rowney w tym z tobą kondycyi.
Gdy záś one dáleko mnieyſze od Pána o-
debráły dobrodźieyſtwá, dla tego ty z wie-
lu miar o nich w chorobách twoich maſz
mieć ſtáránie, pilnie im usługuiąc, (iákom
ćię o toż ſámo, że to należy do ćiebie,
gdźie indźiey nápominálá,) roſkázuiąc, ábyś
to wymogła przez perſwázyą u śiebie, że
ieſteś chorych służebnicą, iákoby mnieyſzą
nád inne, á nád inne bárdźiey obligowáną.
Chcę záś, ábyś wdźięcznym cále umysłem
roſkázu tego tłomoczek ná ſię przyięłá, ál-
bowiem do godnego w Domu Bożym ztąd
poſtąpiſz urzędu. Abyś záś godnie znośi-
łá to, co około usługi y ſtáránia chorych
ſámá wykonáć możeſz, bynaymniey ná
inne tego nie zwalay: Co záś iáko Prze-
łożona dla innych ſpraw twego urzędu
ſámá przez ſię nie możeſz wypełnić, to
innym przykaż, ogromnie nápomináiąc,
że do nich tá z posłuſzeńſtwá usługá na-
leży. Przydáć możeſz, że procz poſpoli-
tey wſzyſtkim chorym powinney miłośći,
oſobliwa ieſzcze nád to znáyduie ſię przy-
czyná, czemu Mniſzkom bárdzo porzą-
mnie y okrzętnie w ich chorobách trzebá
usługowáć, áby znáć w ſwych ćięſzko-
śćiách y dolegliwośćiách będąc záſmucone,
nie obracáły oczu ná świát Oyczyſtego do-
mu pámięćią záchęcone. Wierz mi, że
tą fortką nie máło złego do Zakonnych
domow weſzło. Albowiem nátury ludz-
kiey geniuſz ták ieſt pieſzczony, że ná-
tychmiaſt ſtáie ſię obćiążonym, ieżli co
przyzwoićie należy, będźie mu umkniono
y ztąd ſię by ná oſtátnie rwie y udáie
przepáśći.

872. Co ábyś tym łatwiey ſámą rze-
czą wypełniłá, y náukę tę do ſkutku przy-
wiodłá; niech ći będźie pobudką, oraz y
wzorem miłość owá, ktorą ia Oblubieńco-
wi memu JOZEFOWI, w iego chorobách
świádczyłá. Bárdzo to leniwa miłość, iá-
ko też y obyczáyność, ktora czeka, áż kto
potrzebny prośić będźie, czego mu niedo-
ſtáie. Jam záiſte ná to nie czekáłá, ále
w ſporządzeniu potrzebom, głową, umy-
słem, y ręką zábiegáłám, á ták nie tylko
przez odpráwioną usługę, ále też z okazá-
nia áfektu, y pilnego bárdzo ſtárania nie-
zmier-

zmierniem go ćieszyłá: álbowiem nád iego boleśćiámi spolnie tákże ubolewáłam. Chwaliłám tudźiesz Naywyższy BOGA Májestat, dźiękuiąc zá nádáne słudze swemu dobrodźieystwá. Jeżeli czásem stáráłám się, áby w ćięszkośćiách swoich miał iákieszkolwiek ułżenie, to się nie dla tego stáło, áby do ćierpienia nie miał okázyi, ále raczey, áby tą pomocą sobie pozwoloną wzbudzony; Stworcę wszelkiego dobrá y spraw świętych wysławiał, ia zás do podobnych cnot iemu pobudką byłám. Podobną chęćią do spráwowánia ták wyborney cnoty ręku przyłożyć należy, y ile można słábego y chorego potrzebę uprzedźić; nápominániem, y ubolewáiącym áfektem krzepiony ma bydź chory, áby sobie ták życzył bydź pośiłonym, żeby mu większe dobro ćierpliwośći nie ginęło. Niech ćię nie mięsza owá miłość, ktorą czuiesz, gdy obaczysz zchorzáłe owe Siostry twoie, ktore álbo bárdźiey kochasz, álbo częśćiey ich potrzebuiesz, tym bowiem sposobem, wiele duszom zá prace swoie zápłáty ginie: á tráfia się to często, ták ná świećie zárowno, iáko y w Zakonie, ponieważ żał pod pokrywką ubolewánia, wielu zwodźi że poprzecznie czynią, gdy przyiaćioł y powinnowátych, álbo bliskich ćiężey y niebespieczniey widzą choruiących, á tym sámym Boskim spráwom nieiáko uwłoczą, bo się do nich stosowáć nie chcą. We wszystkich tych okázyách, iam im przykład z śiebie dáłá, ćiebie zás w náśládowániu moim chcę mieć doskonáłą, ábyś w moie ślády wstąpiłá.

ROZDZIAŁ XV.

O szczęśliwymześćiu z tego świátá IOZEFA S. y co się w nim przytráfiło: przytomnemi byli tamże Zbáwićiel nász IEZUS y Nayświętsza Pánná MARYA Páni nászá.

873. JUż się osmy rok kończył, iáko błogosłáwiony Pátryárchá JOZEF boleśćiámi y chorobą zdięty, y ták duch iego odważny codźiennie w miłośći Boskiey, y ćierpliwośći ogniu bárdźiey á bárdźiey wraz się polerowáł. A iáko z láty zárowno y słábośći się przymnażáło, ták osłábiáłe siły cále niszczáły, y ćiáło zwątlone ku niechybnemu kresowi żyćią zbliżáiąc, gdźie powszechny, y wszystkim Adámowym Synom postánowiony śmierći háracz ma bydź wypłácony. *Ad Hebræ 9. v. 27.* W Nayświętszey także Oblubienicy wzáiemnym pomnożeniem przybywáło też większego á większego stáránia y troskliwośći, ták dálece, że bez przestánku pilnowáłá, y przezornośćią swoią nieodmienną nádsługowáłá we wszystkim zchorzáłemu. Gdy tedy mądrośćią swoią osobliwą doszłá bliskiey godźiny y ostátniego dniá żyćia, ktorego czysty Obłubieniec iey z tego płáczliwego wygnánia miał się przenieść, nátychmiast do Nayświętszego Syná swego pobiegłá, ták mowiąc do niego: *Pánie y Naywyższy BOZE, Synu Oycá Przedwiecznego, Zbáwićielu świátá. Oto świátłem Boskiey twoiey iásnośći oświecona, poznáie náznáczony od przedwieczney woli twoiey czás śmierći słudze twemu JOZEFOWI iuż nástepuiacy, y blisko bedacy: dla tego przez dawne miłośierdźie, y nieskończona dobroć twoie prosse Ciebie, racz że przybydź w rámieniu wszechmocnym nieskończonego Máiestatu twego w te godźine, áby śmierć iego byłá droga przed obliczem twoim, iáko też żyćia iego poczćiwość przyiemna tobie y podobáiaca sie byłá, áby w pokoiu odchodzac, pewna z soba zábrał nádźieie wieczney nagrody ná ow dźień, kiedy łáskáwość twoiá wszystkim wiernym niebieskie wrotá otworzy. Wspomniy Synu moy ná miłość y pokore sługi twego, y wielkiey liczby zasług y cnot iego nie miiay, wspomniy iáka mi świádczył wierność y stáránie, wspomniy tákże, że Cie BOGA naywyższego, y mnie sługe twoie Mąż spráwiedliwy w poćie czołá swego wspomagał.*

874. Odpowiedźiał Zbáwićiel nász mowiąc: *Mátko moiá przyiemne, y nie dáremne sa u mnie prośby twoie, y zasługi tákże JOZEFA sa przed oczyma memi. A ták ia przy nim teraz stawáć bede, á zás swego czásu miedzy Xiażety ludu mego iemu mieysce y krzesło náznácze, y ták náwet wysoce go osádze; że sámym Aniołom w podźiwieniu bedźie: á ztad iák Aniołowie, ták ludźie chwały máterya powezma. Ja zás żadnemu narodowi innemu ták wiele nie uczynie, iáko temu Oblubieńcowi twemu.* Niebieska Páni y Krolowa, oddáwszy dźięki zá to przyobiecánie Nayświętszemu Synowi swoiemu, przez dźiewięć dni, niż się rozstał z ćiáłem JOZEF S. iemu pospołu z Nayświętszym Synem swoim bez przestánku przytomną byłá, ták, że nigdy bez iednego z nich sam nie został, procz tego, po wszystkie dźiewięć dni Swięći Anjołowie codźień trzy rázy świętemu choruiącemu niebieską muzykę spráwowáli, Boską chwałę, y sámegoż tákże Swiętego uwielbienie y błogosłáwieństwo wyśpiewuiący. Do czego ieszcze przybyłá wdźięczna iákaś wonność przedźiwnego zapáchu cáły domek, lubo podły, ále nieoszácowány, nápełniáiąca, zkąd nie tylko Mąż Boży JOZEF Swięty wielce uweselony, ále też y inni wszyscy, ktorzy niezwyczáyny ten zapách czuiący, z pobliskiego sąmśiedztwá ludno poprzybiegáli,

875. Dniá iednego przed śmierćią tráfiło śię, że w śrzod tych dobrodźieystw, y osobliwych łaskáwych znákow miłośćią Boską zewsząd ná umyśle pałáiący, w głębokie zábrnął záchwycenie, ktore zupełnie godźin dwádźieśćiá cztery trwáło, żyćie iego, y siły cudem od BOGA záchowáne zostawszy, á w tym ták znácznym záchwyceniu widźiał rzetelnie Istotę Boską, y owszem ieszcze pokazáno mu było oczywiśćie bez wszelákiey zasłony, álbo zákryćia, cokolwiek pierwey przez wiárę trzymał, nie tylko Bostwo nigdy niepoięte, ále też Wćielenia Boskiego y odkupienia ludzkiego táiemnice, ze wszystkiemi Kośćiołá woiuiącego Sákrámentámi, y ustáwámi. Y to, że CHRYSTUSA Páná á Zbáwićielá nászego Márszałek do Oycow w otchłániách od TROYCE Przenayświętszey iest náznáczony z tym poselstwem, áby ich odkupienie świeżo im oznáymił, y wyswobodzenia, tákże náwiedzenia, iuż iuż zbliżáiącego śię nádźieię w nich wzniećił. Sámegoż Páná gotuiącego śię, áby do nich zstąpił, y z łoná Abráhámowego odebránych, wieczney szczęśliwośći y spoczynkowi oddał, áby oznáymił. Wszystko to Nayświętsza Mátká Boska, w Duszy Syná swego Nayświętszego záraz, iáko y inne táiemnice poznáłá, cokolwiek w sámey rzeczy ukochánemu Oblubieńcowi iest świádczono: przyzwoitego zátym podźiękowánia bynaymniey nie zániedbáłá.

876. A gdy S. JOZEF z tego widzenia przyszedł do śiebie, wszystek ná twarzy dźiwnym świátłem y pięknośćią záiáśniał, umysł też z widzenia BOGA, coś Boskiego tákże pokázował. Potym záś przemowił do Nayświętszey Oblubienicy swoiey, prosząc, áby mu raczyłá pobłogosłáwić, ta záś od Naybłogosłáwieńszego Syná swego, dla niego, o toż prosiłá, y záraz otrzymáłá, gdy sługę swego Pan pobłogosłáwił. Co iák śię stáło, Mistrzyni Naywyższa y Krolowa pokory, nic nie báwiąc, y sámá przyklęknąwszy do JOZEFA Swiętego, iáko Oblubieńcá y głowy swoiey, błogosłáwieństwá żądáłá, y tákże Mąż Boży z nátchnienia nieiákiego Boskiego, nie chcąc iey umykáć tey poćiechy, pobłogosłáwił y pożegnał. Tá záś rękę błogosłáwionego pocáłowawszy, prosiłá, áby Swiętych Oycow w otchłániách imieniem iey pozdrowił. Gdy záś S. JOZEF, (áby był testáment żyćia swego tą pieczęćią cnoty ztwierdźił) przepraszał Nayświętszą Oblubienicę swoię, że iey nalezytey usługi y uszánowánia powinnego nie oddawał, iáko człowiek ułomny y źiemski przebaczenia żądáiąc, áby iednák raczyłá go w ták trudnym terminie nie odstępowáć, y modlitwámi swemi wspomagáć uprászał. Podobnym sposobem tákże Nayświętszemu Synowi Pánieńskiemu, Oblubieniec Pánieński zá wszystkie dobrodźieystwá dźiękował, ktoremi od szczodrobliwey iego ręki przez cáłe żyćie swoie, á osobliwie w chorobie był sowićie obdárzony. A zátym ostátnie słowá iego, ktore rzekł Mátce Boskiey te były: *Błogosłáwiona iesteś miedzy wszystka płćia białogłowska, y wybrana ze wszego stworzenia: Aniołowie pospołu z ludzmi niech ćie wysławiaia, wszystkie pokolenia, niech godność twoie uznáia, wielbia, y wynoszą, y owszem, przez ćiebie po wszystkie nástepuiace czasy y wieki, niech śie Imie Naywyższego szerzy, niech bedźie czczone, niech bedźie wynoszone, y nieustánna chwała uszánowáne, ze ćie w oczach swoich, y wszystkim duchom błogosłáwionym, tak przyiemna uczynił. Mam nadźieie, że w Oyczyznie Niebieskiey ogladáć ćie ná wieki bede.*

877. Nátychmiast Mąż Boży, záraz do CHRYSTUSA Páná obroćiwszy śię, áby mu w tę nayosobliwiey godźinę, wszelákie oddał uszánowánie, gotował śię ná źiemi przyklęknąć, ale słodki JEZUS przystąpiwszy, podiął go swemi rámionámi: á ták ná rękách Syná Boskiego skłoniwszy głowę swoię rzecze: *Pánie moy, BOZE Naywyższy, Synu Oycá Przedwiecznego, Stworco, y Zbawco świátá, sludze twemu, y rak twoich dźiełu, wiecznego użycz błogosławieństwá. Przebacz Krolu miłośćiwy wystepkom moim w oddawániu usługi y obcowánia z toba, popełnionym. Ja ćiebie wyznáie, ćiebie wychwalam, y sercem pokornym nieskończone dźieki zá to oddáie: że niewypowiedźiana łaskawość twoiá, miedzy innemi wszystkiemi ludzmi Pánieńskiey prawdźiwey Mátce twoiey Oblubieńcem mie naznáczyła. Sámá chwałá y niezmierność twoia przez cáła wieczność ná mieyscu moim niech wetuie mo
iey wdźieczności.* Ná to Zbawićiel świátá, użyczywszy mu błogosłáwieństwa, ták odpowiedźiał: *Oycze moy w pokoiu, y Niebieskiego Oycá, y w łasce tákże moiey spoczywaj, á Prorokom y Swietym moim w otchłaniach ná mnie oczekiwáiacym, przynieś weseła wiádomość przybliżonego odkupienia swoiego.* Zá temi słowámi z Ust JEZUSA pochodzącemi, Swięty y náder szczęśliwy Mąż JOZEF, spoczywáiąc ná rámionách sámego CHRYSTUSA, z duszą śię rozstał, gdźie mu Wćielony BOG oczy zámknął. Tegoż momentu wielka liczbá Anjołow Naywyższemu Krolowi, y Krolowy swoiey usługuiących, niebieskie głosy ná wdźięcznobrzmiące pienie obroćili: Swiętą záś Duszę iego z roskazánia Páńskiego do Oycow Swiętych w otchłánie záraz zaprowádźili, gdźie tám wszyscy, nieporownáną świátłośćią otoczoczoną, y łáską uználi, iáko mniemánego Oycá Odkupićielá świátá, y śćisłego przyiaćielá, á zátym godnego osobliwey uczćiwośći przyięli. Zadosyć záś czyniąc woli

y ro-

y rozkázowi, ktory od Páná odebrał, wszystko támte nieprzeliczone zgromádzenie Swiętych, nową nápełnił rádością, donosząc im wiádomość o bliskim uwolnieniu.

878. Bynaymniey záś tego zámilczeć tu nie trzebá, że drogą śmierć JOZEFA S. nie z sámey choroby álbo boleści, ktore wzdy długo trwáiace y gwałtowne ponosił, przypádłá: álbowiem przy tych wszystkich iego dolegliwościách mogł mieć ieszcze dálsze náturálnie życia swego przedłużenie, gdyby pałáiącey miłości śilność byłá nie przystąpiłá, ktorą czyste serce iego dziwnie się podniecáło, dla czego, áby szczęśliwa tá śmierć tryumfuiącey miłości, byłá raczey znákiem, niż grzechu karą, osobliwego y cudownego przyłożenia, ktore dotąd w utrzymániu náturálnych sił iego spráwował, Pan zábronił, bez ktorego zwłaszczá, dawnoby náturá upádłá, umknąwszy tedy tey podpory życia, władza cále ustáłá, y związek ćiáłá, ktorym się tá Swięta Dusza w śmiertelnego ćiáłá lepiance utrzymywáłá, rozerwány iest, á toć rozłączenie, właśnie nászá przez się sámá śmierć iest. Y ták miłość, śmiertelną iego byłá chorobą, iáko się wyżey powiedziáło. Y záprawdę nieoszácowáne to ták wielkie osłábienie było, y przynaglenie choroby, gdźie bowiem miłość Boska umorzy, tám śmierć ćiáłá, snem iest, y nástępuiącego żyćia bespiecznego początkiem.

879. Nayiáśnieysza Niebá Krolowa, widząc iuż Obłubieńcá swego zmárłego, ćiáło iego do pogrzebu przygotowáć, y według zwyczáiu Obywátelow w grobowe száty przyoblec zámyśliłá, ktorey usługi, żadna inna nie tknęłá się ręká, tylko sámá iey Pánieńska, y Swiętych Anjołow, ktorzy w postáći ludzkiey widomie do tego dopomogli. Ażeby záś delikátney náder skromnośći Mátki Boskiey w niczym się nie ubliżyło; więc Pan zmárłego Swiętego JOZEFA ćiáło dziwnym okrył świátłem, ták, że wcále zásłoniona, ná sámey tylko twarzy otwárte się zdáło, przeto Nayczystsza Dźiewicá, nie widźiáłá co do grobu przyodźiewáłá. Wdźięczny zápách, ktory z ćiáłá wynikał, niektorych sąśiádow przywabił, y gdy go rzetelnie czuli, á do tego, y sámo ćiáło ták nadobne y zwolniáłe, iákoby żyiącego widźieli, wszyscy wielkim są podźiwieniem nápełnieni. Zátym tedy w towárzystwie krewnych, bliskich, powinowátych, y znáiomych, y wielu innych, á osobliwie sámego Zbáwićielá świátá, y Mátki iego, także liczney Anjołow kompánij Swięte chwalebnego Pátryárchy JOZEFA ćiáło, do pospolitego grobu zánieśione iest. A gdy się to wszystko dźiało, Nayrostropnieysza Pánná nie zmienioną chowáiąc powagę, nic, coby nie ułożono było, áni w naymnieyszey rzeczy nie pokazáłá, áni białogłowskiego żalu z nárzekániem do sercá przypuśćiłá, áni ten żal był ná przeszkodźie, żeby tego, co álbo do pogrzebu zmárłego Oblubieńcá swego, álbo co do usługi Nayświętszego Syná należáło, porządnie nie odbyłá. Wszystko bowiem, y káżda rzecz z osobná w Krolewskim y wspániáłym Sercu Páni Narodow, ználázłá mieysce swoie. A przeto naypierwey dźięki oddáłá Nayświętszemu Synowi swemu, zá wszystkie przychylności y łáski Swiętemu Oblubieńcowi swemu wyświádczone, potym záś iák ná nowe pokorę swoię pomnażáiąc, poklęknąwszy rzekłá: *Pánie y Dźiedźicu cáłey istoty moiey prawdźiwy Synu y Náuczyćielu moy: świątobliwość JOZEFA Oblubieńcá mego przytrzymáć ćie mogłá, ábyś towárzystwá twego miłego nam nie umykał, ále iák ukochány Sługá twoy zszedł z tego świátá, obawiam się słusznie, ábym dobrá tego, ktoregom nie zasłużyłá, teraz nie postradałá. Do twey dobroći udáie się o Pánie moy, niechay tá sprawi, ábym nie byłá opuszczona. Przyimiyże mię iák ná nowe zá twoie służebnicę, prágnienia y ućiśnienia sercá mego pokornego, ktore ku tobie, y z miłośći twoiey pochodzą, nie odrzucay.* W tym Zbawcá świátá, ofiáruiącą się ták Mátkę swoię znowu przyiął, obiecuiąc iey, że nie chce iey odstępowáć, áżby czás przyszedł, ktorego Przedwiecznemu Oycu posłuszeństwo wypełnić, y opowiádánia náuki zácząć urząd należáło.

Náuká od Nayświętszey Bogárodźicy Pánny dána.

880. Corko moiá kochána, nie trefunkiem, áni przypadkiem się to dźieie, że serce twoie osobliwym politowániem y pobożnośćią bywa wzruszone ku tym, ktorzy w ostátniey godźinie śmierći zostáią, ábyś im w ten czás pomocą byłá. Albowiem to bez wątpienia iest rzecz prawdźiwa, coś wyrozumiáłá, że ná ten czás szátáni niesłycháną chytrośćią, y niebespiecznym bárdzo prześládowániem ná człeká náćieráią, że się y sámá náturá widokámi oczywistemi mieszáć zwykłá. W tákim ná ten czás człek zostáie terminie, gdźie się cáłego życia sprawá y utarczká kończy, á ostátni dekret życia álbo śmierći ma bydź wydány, tám álbo ná karę, álbo ná chwałę skazány bywa wiekuistą. A że sam BOG Naywyższy, ktory ći tę uwagę podał, chce ią bárdźiey ieszcze w tobie pomnożyć, ábyś ták, czegoś myślą doszłá, sámą rzeczą spełniłá, więc ia w tym ćię utwierdzam, y do tego upominam: łoż wszystkie siły ná to y chęći, żebyś nam w tey

rzeczy posłuszną była. Náznácz sobie tedy przyiaćiołko moiá, kiedy Lucyper Xiążę ćiemnośći, y sprawcy iego postrzegą z naturálnych przyczyn y okolicznośći, iż człowiekowi nástępuie iáka niebespieczna y śmiertelna chorobá, nátychmiast wszystką złośćią y chytrośćią gotuią y powstáią ná prześládowánie mizernego, niegotowego, chorego, áby rożnemi pokus náiázdámi zwalczyli, by można y ułowili. A ponieważ w prętce się spodziewáią końcá wszystkiey utarczki, ták, że iuż więcey ná duszę náćierać nie można, przeto w dwoynasob przyczyniwszy złośći swoiey y zápálczywośći wetowáć tego usiłuią, czego w krotkim czáśie zámierzonym wykonáć nie mogą.

881. Dla tey przyczyny iáko wilcy záiuszeni zbiegáią się, á naprzod z wielką ćiekáwośćią szpieguią, wybáduiąc, co zá stan iest chorego, iáka náturá, co zá kondycya, iáki skład, iákie zwyczáie, co zá skłonnośći, co zá obyczáie, iákie cnot przygotowánie, y z ktorey strony swych namiętnośći y áfektow naysłábszy iest, áby ná niego nátrzeć, y náostátek pokonáć mogli. Y ták wszystkiego tego przestrzega pilnie piekielny nápáśnik. Jákże tedy postrzeże, iż chory zbytnie się w żyćiu swym kocha, niebespieczeństwo choroby usiłuie wyćieńczyć, álbo prawie nie dopuśći nikomu, ktoby mogł w sámey rzeczy prawdę ináczey otworzyć. Ktorzy byli gnuśnemi y oziembłemi w używániu Swiętych Sákrámentow, tych nowym záraża lenistwem, y nieiáko lodowátemi czyni, zárzucáiąc większe trudnośći, áby ták nie dbáli się náklonić, á nawet, áby cále nieprzygotowáni, nieopátrzeni umieráli, álbo też święte lekárstwá bez pożytku, bá ieszcze świętokrádzko przyięli. Innych niewczesnym wstydem zkonfundowáć usiłuie, áby się stroniąc sumnienia swego, szczerze grzechow wyznáć zániedbáli. Innych wikłáiąc przez długie á rozmáite záwiłośći, czyni oćiężáłych, áby tego, co komu winni, nie wyráźili, y oddáć, álbo nágrodźić nie nákazáli, á sumnienia swego nie oswobodźili. Innych, ktorzy w prożnośćiách są wychowáni, przywodźi do tego, áby przy ostátniey owey godźinie, wiele prożnych wyniosłośći swoiey znákow po śmierći ná potomną pámiątkę czynić sobie y wystáwiáć náznaczáli. Innych náostátek, ktorzy się do łákomstwá chćiwego, y zmysłow ućiechy przywiązáli, wszystką mocą do tego, w czym się ślepo kocháli, nákłánia, ktemu nieporząmne nałogi, y zwyczáie, y wszystkie obyczáie nieforemne, ku swoiey stronie ćiągnie okrutny zboycá, áby ták między rożnemi zásadzkámi y trudnośćiámi przywiodł do upadku, á rátunek zbáwienia niepodobny pokazał. Y záiste wielekroć ludźie zá żyćia swego przez występek iáki powtarzamy, złego nałogu nábywáią, tyle rázy powszechnemu narodu ludzkiego nieprzyiaćielowi, dobrowolnie się ná zástaw dáią, y owszem oręża dodáią, ktorymby w ostátnią onę strászną godźinę byli pokonáni, y iáko táránem iákim stáli się przełamáni, á nawet káżda chęć zła, ktora byłá rzeczą sámą wykonána, iákoby groblą przerwawszy, gotowy przystęp dáie, áby twierdza duszy nieprzyiaćielowi byłá otwárta y poddána, gdźie nogę wstąwiwszy we wnątrz, nátychmiast szkodliwym iádem umysł záraża, y grube náder ćiemnośći (ktore są własnym piekielnego Smoká płemieniem) wznieca, áby odrzućiwszy wszystkie nátchnienia Boskie, bynaymniey szczerego zá swe grzechy żalu nie czynili, áni zá występne żyćie swoie pokutowáli.

882. Wielką záprawdę w ták strászną tę godźinę nieprzyiaćiel sprawuie strátę, zdrádliwą chorych nieiáko zwodząc nádźieią, nápomykáiąc, że będą dłużey żyli, á w ten czás może się to wszystko sprawić łepiey, co teraz dla zbáwienia duszy BOG przez Anjołow swoich czynić perswáduie, áż też po czáśie, nierychło, záwiedźionych się, y zgubionych doznáią. Podobnym sposobem ná ten czás w niebespieczeństwie wielkim postáwieni zostáią, y ći, ktorzy w przepędzonym żyćiu zbáwiennego Sákrámentow Swiętych rátunku zániedbywáli, ponieważ tá wzgárdá Páná Niebieskiego, y Swiętych iego, wielką iest zniewagą, tákie tedy Swiętemi rzeczámi gárdzące dusze, zá Boskiey Spráwiedliwośći słuszną zemstą, przy swoiey woli zostáną, ponieważ, gdy czás potemu záżyć przyzwoitego lekárstwá nie chćieli, á że lekomyślnie máło sobie tego ważyli, dla tego też przyzwoićie máło o nich stoią, spráwiedliwym sądem Boskim ná nich w tęż godźinę wykonánym, ná ktorą, stáránie o swym zbáwieniu głupie odkłádáli. Bárdzo máło tákich spráwiedliwych, ktorzyby od tego stárego węża przy ostátnim zgonie żyćia nie byli z wielką zapalczywośćią nápástowáni. A ieżeli ták, by nayświętszego kogo podchwyćić usiłuie, czegoż się spodźiewáć máią zbrodniowie y grzechow zewsząd pełni; czego niedbálcy, ktorzy się przez cáłe żyćie swoie łásce Boskiey, y niebieskim faworom sprzećiwiáli, y o dobre uczynki, ktoremiby dawáć odpor nieprzyiaćiełowi mogli, cále nie stáli. JOZEF uwielbiony moy Oblubieniec, ieden był z tych, ktorzy tákim obwárowáni przywileiem osobliwym, nieprzyiaćielá swego w tym potkániu nie widźieli, áni doználi. Gdy álbowiem ći zli duchowie gotowáli się

wtár-

wtárgnąć; moc iákąś śilną przećiwną ſobie czuiący, názad ſię cofneli, náwet y od SS. Anjołow w głębią piekielną wtrąceni ſą. A kiedy ták potłumionych ſię, y rzuconych o źiemię, (iáko ſobie możeſz ty imáginowáć) uználi, zátrwożeni, y zádumieni, ſtánęli z podźiwienia iák wryći. Y toć przyczyną było, że Lucyper w piekle potym rádę złożył ná wywiádowánie ſię, czy iuż Meſſyaſz ná świát nie przyſzedł, zkąd ſię to tráfiło, o czym ná ſwym mieyſcu przyidźie ći powiedźieć. *liczb: 933.*

883. A ták możeſz ztąd wyrozumieć, iákie ieſt przy śmierći niebeſpieczeńſtwo, y iák nieźliczone w tym nieſzczęśliwey godźiny niebeſpieczeńſtwie, gdźie dopiero zasługi y grzechy záczynáią dokázywáć, duſze giną. Niechcę záś wielkośći liczby ginących, y wiecznie zátráconych tobie wypowiádáć, bo gdybyś wiedźiáłá, á prawdźiwą miłość BOGA w ſobie miáłá, żałośćią ſtrapiona, trupembyś pádłá. Atoli poſpolita to regułá ieſt, że po dobrym żyćiu, dobrey śmierći ſpodźiewáć ſię trzebá, co záś ináczey ſtáć ſię może, to cále pod wątpieniem ieſt, y to bárdzo rzadkim trefunkiem. Naybeſpieczniey będźie, ieźli kto záwczáſu ubieży tę drogę, y ták tobie rádzę, ábyś káżdy dźień powſtáiący, oſtátni w życiu twoim rozumiáłá, y nie ináczey, tylko, że ten żyćie twoie dźień ma doprawdy dokończyć, nie wieſz bowiem, ieżli w ſámey rzeczy ták nie ieſt: á przeto ułoż ták wſzyſtkie duſzy twoiey potrzeby, ábyś mogłá przychodzącą śmierć, weſołą twarzą przyiąć. Nie oćiągay ſię y ná máłą chwilę czáſu, żebyś nie miáłá zá grzechy naprzod twoie ſzczerze żałowáć, y do ſpowiedźi, ieźli podobno ieſzcześ ſię nie wyſpowiádáłá, iáko też do poprawy bynaymnieyſzey niedoſkonáłośći, poſtánowienia uczynić, ták żebyś w cáłym ſumnieniu twoim żadney zoſtáć ſię plámie nie dopuśćiłá, o cobyś mogłá bydź ſtrofowána, ále raczey uſtáwnym, á ſzczerym żalem, y krwią CHRYSTUSA, Nayświętſzego Syná mego zgłádźić to prágniy, y ták ſię gotuy, ábyś ſtánąć mogłá przed ſpráwiedliwym Sędźią, ktory bynaymnieyſzą myśl twoię y zmysłow twoich wſzyſtkie biegi roztrząśnie, y rozſądźi.

884. Potym, ábyś też iáko prágnieſz innym, w oſtátnim tákim niebeſpieczeńſtwie zoſtáiącym, pomocą bydź mogłá, miey to ſobie naypierwey zálecono, ábyś tę rádę, ktorąś odemnie odebráłá, innym tákże, ktorym tylko będźieſz mogłá, zálećiłá, upominaiąc, by ſtáránie mieli nieuſtánne o duſzy ſwoiey, dla otrzymánia ſzczęśliwey śmierći. Przyday tákże do tego codźienne modlitwy, ták, żeby żaden dźień nie minął, ktoregobyś modlitwy nie uczyniłá, z wielkim nabożeńſtwem y wzdychániem do Páná, áby záſádzki ſzátáńſkie były rozgromione, śidłá poznoſzone, rády ktoremi przy ſkonániu, y w godźinę śmierći zoſtáiących, zwodźić ſię gotuią, były dáremne, y wſzyſtkie náiázdy nieprzyiaćielſkie mocą ręki Boſkiey były z záwſtydzeniem odpędzone. Zebyś wiedźiáłá, iż ia częſtokroć podobną modlitwę zá ludzkie zbáwienie tákżem czyniłá, przeto w tey rzeczy zálecam ći pilne mey oſoby náśládowánie. Z teyże przyczyny czynięc poſtánowienie, ábyś tym łepiey umieráiących rátowáłá, ſámo ſzátáńſtwo od nich przez twoie roſkazánie odſtępowáć przymuśiłá, iákoż tá cnotá, y roſkazánia władza, ieſt ći pogotowiu, choćbyś y przy chorych nie byłá, ále Pan ieſt przy nich, ktorego Imieniem ty roſkázuieſz, y dla ktorego chwały y uſzánowánia nieprzyiaćioły rozpędzaſz.

885. Podległym tobie Mniſzkom, ieżeli ná tę przyidą okázyą, námień, co máią czynić, áby ſię żadną miárą nie trwożyły. Nápominay ie, y owſzem bądź przytomną, gdy Swięte Sákrámentá Kośćielne przyimuią, y to według zwyczáiu częśćiey. Stáray ſię o to, y ſpoſobu wſzelákiego przykładay, ábyś ie wzbudzáłá y ćieſzyłá, ſercá im dodáiąc, przez duchowną rozmowę o Boſkich rzeczách, y Swiętych táiemnicách Piſmá Swiętego, áby z tąd pobożne prágnienia y áfekty były wzniecone, y ſtáły ſię ſpoſobnemi, áby świátło niebieſkie ná ich umysł zſtąpiło. Dodaway im nádźieie, umacniay y utwierdzay ná dánie odporu pokuſom, y poday też ſpoſob, iák máią dáć ten odpor, y iák zwyćiężyć. Maſz záś przyłożyć pilnośći, ábyś ſámá pierwey ich pokus doſzłá, y o nich wiedźiáłá, niżeli ich tobie ſáme odkryią, chybá że twoie uśiłowánie, niekiedy ſamże BOG poprzedźi, chorych umysł iáki ieſt obiáwiáiąc, ábyś zrozumiawſzy co im ſzkodźi przyzwoitego záżyłá lekárſtwá, poniewaź wnętrzne choroby, bárdzo ſą trudne do poznánia, y trudniey też bywáią uzdrowione. Dla tego w tym wſzyſtkim, o co ćię teraz nápominam, maſz ſię pilnie obchodźić, iáko ukochána Corká moiá, usługę przez to Pánu ſpráwuiąca. Ja záś od niezmierzoney Jego łáſkáwośći, oſobliwe tobie, y tym tákże, ktorych rátowáć zechceſz w ták wątpliwey á niebeſpieczney godźinie, uproſzę niektore łáſki, y przywileie. Niechże nie będźie ſkąpa y ſkrocona w tobie miłość, nie tylko bowiem to tu tylko maſz czynić, ile bydź z ćiebie może, ále ile bydź może z ſámego Naywyżſzego Páná, ktory przez ćię żąda czynić y ſpráwowáć.

S ROZ-

ROZDZIAŁ XVI.

W ktorych lećiech znáydowáłá się ná ten czas Krolowa Niebieska, gdy S. IOZEF zszedł z tego świátá? y o niektorych Przywileiách, temuż Swiętemu Oblubieńcowi Nayświętszey PANNY, pozwolonych.

886. CAłego żyćia nayszczęśliwszego ze wszystkich Mężow JOZEFA S. czás ná sześćdźiesiąt lat, y kilká dni wychodźi, ponieważ w trzydźiestym trzećim od swego národzenia roku, záślubił sobie Nayświętszą Pánnę MARYĄ, z nią záś máło co żył więcey nád lat śiedm dwádźieśćiá, ták tedy, gdy Pánieński Oblubieniec żyćie swoie zákończył, Nayświętsza Bogárodźicá czterdźieśći y ieden lat spełniłá, á do czterdźiestego drugiego połowy, dopędzáłá; álbowiem gdy miáłá lat czternaśćie, záślubioną byłá, (*iáko w pierwszey częśći rozdź: 22. wyráżono*) do ktorych dodawszy támte dwádźieśćiá śiedm, wynidźie lat czterdźieśći ieden, y ieszcze to, co od ośmego dniá Wrześniá, áż do dniá śmierći S. JOZEFA zbywa. W tym iednák wieku, Naydostoynieysza Krolowa Niebieska w teyże porze doskonáłośći, y konstytucyi náturalney utrzymáłá się, w iákiey się znáydowáłá około trzydźiestego trzećiego roku, áni się cofáiąc názad, áni ku stárośći postępuiąc, od doskonáłego owego stanu w niczym nie ustąpiłá, według tego, co się w rozdź: 13. tey księgi wspomniáło. Z śmierći wprawdźie JOZEFA S. niezmierną żałośćią byłá nápełniona, kocháłá go bowiem iáko Mężá Swiętego, y doskonáłośći bárdzo známienitey, á do tego, iáko Opiekuná y dobroczyńcę swego. A lubo tá żałość Nayrostropnieyszey Pánny byłá porządna bárdzo, y bez wszelkiey przysady doskonała, przećięż iednák nie byłá máła, álbowiem miłość, dosyć wielka byłá, á tym ieszcze większa, im pewnieysza byłá, iáko Swięty swoy Oblubieniec między naywyższemi Swiętymi, ktorzykolwiek w Księdze żywotá, y w umyśle Naywyższego Páná są zápisáni, wysokiego wielce dostąpił stopniá świątobliwośći. Jeżeli záś to, co się z cáłego sercá kocha, bez żalu się nie tráći, będźie tedy większa boleść w utráceniu tego, co się bárdźiey kocha.

887. A choćiaż nie należy do przedśięwźiętey historyi, áby świątobliwośći JOZEFA S. prerogátywy umyślnie tu położone były, ánim też umyśliłá, ábym to szczegulniey uczyniła, tylko ile służyć może ná oznaymienie dostoynośći naygodnieyszey Oblubienicy iego Krolowy nászey, zwłaszczá, ktorey zasługom, po zasługách BOGA, oraz y Człowieká przyznáne bydź máią wszystkie dáry y łáski chwalebnemu temu Pátryárszę, od Naywyższego Páná nádáne. Y choćiaż wprawdźie nie byłá Nayświętsza Pánná przyczyną zásługuiącą, álbo instrumentálną w dopełnieniu świątobliwośći Oblubieńcá swego, byłá przynaymniey końcem naybliższym, do ktorego się kierowáłá. A że wszystko zebránie cnot y łáski, ktoremi BOG Sługę swego obdárzył, do tego zmierzáło, áby się godnym stał Opiekunem iey, tákże y Obrońcą, w tęż tedy miárę, y owszem tąż sámą miłośćią y rozumieniem, ktore miał o Nayświętszey Mátce swoiey BOG Wćielony, Swiętego JOZEFA dostoyność ma bydź brána. Y záiste według perswázyi, ktorey ia iestem, gdyby w cáłym świećie kto inny z ludzkiey kondycyi doskonálszy, świątobliwszy, przyzwoitszy mogł się znáydowáć, tenby niechybnie od Páná, Mátce swoiey byłby zá Oblubieńcá nádány. Dla czego, że Błogosłáwiony Pátryárchá JOZEF iest dla niey obrány, nikt o tym powątpiwáć nie może, że ten był naylepszy, ktorego BOG ná źiemi wynálazł. Gdy záś do ták wysokiego urzędu náznaczony, y obrány iest, toć zápewne BOG go Wszechmocną swoią Ręką zgodnego, y korresponduiącego końcowi swemu ze wszystką należytą proporcyą, y doskonáłośćią sposobnego wystáwił. Y tać proporcya świátła Boskiego, według niby zdánia nászego, powinná byłá bydź postánowiona w świątobliwośći, cnotách, dárách, łáskách, á náwet y sposobnośćiách wlanych, iáko też y przyrodzonych.

888. Záiste nieiáką rożnicę znáyduię między tym wielkim Pátryárchą, á innemi Swiętymi, co do dárow łáski od BOGA odebránych, álbowiem rożnym Swiętym wprawdźie rożne są nádáne przywileie y fawory, iednák nie ná pomnożenie włásney ich świątobliwośći, ále dla innych o niektorych końcow, y ná woli Boskiey około innych ludzi wykonánie, á ták te łáski, były z łáski, y mogły bydź od sámeyże świątobliwośći dálekie. Ale w Swiętym nászym Pátryárszę, káżda łáská byłá poświęcáiąca, wszystkie dáry nowey mu świątobliwośći y cnot przydawáły, bo ten Urząd, do ktorego nádáne dobrodźieystwá zmierzáły y kierowáły się, skutek był świątobliwośći, y spráwá sámego Swiętego, áż też czyniąca go y Swiętym, á im był świętszy bárdźiey álbo práwie Anielski, tym bardźiey zgodnieyszym się stał bydź Pánieńskiey Oblubienicy y Mátki MARYI Oblubieńcem, y Niebieskiego Skárbu Strażnikiem, oraz táiemnic Boskich Swiádkiem:

dla

dla tego wſzyſtek á wſzyſtek muśiał bydź ná podźiw świątobliwy, iákoż był w ſámey rzeczy. Záczęło ſię to Cudo świątobliwośći, záraz przy pierwſzym ćiáłá ułożeniu w żywośći Mátki, Opátrznośći Boſkiey nád ſobą wzgląd oſobliwy máiącey, y w ten ſpoſob ćiáło iego z należytym pomiárkowániem, y proporcyą czterech humorow, z doskonáłemi y wyśmienitemi przymiotámi konſtytucyi, y temperámentu ſpoione ieſt, że ſię nátychmiaſt ſtał źiemią błogosłáwioną, *y pozyſkał duſze dobra. Sap: 8. v. 19.* y skłonnośći ſzczere. Odtąd śiodmego Mieśiącá po ſwym poczęćiu, w żywoćie Mátki poświęcony, y podniętá grzechowa wcále wygásła, ták, że przez wſzyſtko żyćie ſwoie od niey był wolny, nieczyſtego álbo nieporządnego wzruſzenia, áni czuł kiedy. Choćiaż mu zás przy pierwſzym ſwoim poświęceniu używánia rozumu nie pozwolono, ále tylko był od pierworodnego grzechu uwolniony, átoli Mátká iego, nową po ten czás od DUCHA S. obdárzona ſercá rádośćią, y lubo zupełnie tey táiemnice nie doſzłá, przećięż známienite ákty cnot czyniłá, trzymáiąc zápewne, iż Syn iey, álbo owoc żywotá ſwego, zá czáſem u BOGA y u ludźi, dźiwnym ſię ſtánie.

889. Y ták S. JOZEF národźił ſię ze wſzech miar zupełnym, y wyśmienitą pięknośćią naturálną, á ztąd Rodźicow y pokrewnych ſwoich niezwyczáyną nápełnił rádośćią, właśnie iák ſię przy národzeniu JANA S. Krzćićielá tráfiło, lubo tu przyczyná rádośći bárdźiey byłá utáiona. Używánie rozumu zá Boskim przyſpieſzeniem, trzećiego roku doskonále y z wlaną mądrośćią, z przymnożeniem tákże nowym łáski y cnot ieſt mu nádáne. A ztąd dźiećięćiem będąc, zá wiáry y náturálney umieiętnośći powodem, záśiągnął poznáć BOGA, uznáiąc go pierwſzą przyczyną, y wſzyſtkich rzeczy bydź początkiem, co mu zás o Naywyżſzym Stworcy powiádáno, iáko pilnie rad ſłuchał, ták też głęboko poymował. Zkąd od tego wieku záraz zwykł ſię modlitwámi, y rozmyślániem zábawiáć bárdzo wyſokim, y w ćwiczeniu cnot, ile znieść mogł wiek dźiećinny, przedźiwnym ſię pokazał, ták dálece, że gdy w innych dopiero koło śiodmego roku poczyna ſię światło rozumu wydawáć, JOZEF S. iuż w tym wieku przy doskonáłośći rozumu y świątobliwośći znáydował ſię. Był zás konſtytucyi łáskáwey, przyiemney, ſzczerey, miłey y powolney, we wſzyſtkim máiąc chęći, y skłonnośći, nie tylko święte, ále práwie Anjelskie. Poſtępuiąc tedy w ſtárániu cnoty y doskonáłośći, z nienagannym żyćia ſtátkiem przyſzedł do tych lat, w ktorych mu zaślubiona ieſt Nayświętſza Mátká Boska.

890. Ná zgromádzenie w nim dárow łáski, y ná ztwierdzenie w nichże ſámego, przyłożyłá ſię też nie pomáłu modlitwą y pomocą ſwoią Nayświętſza Oblubienicá iego, tá álbowiem bez przeſtánku Páná prośiłá, áby ieżli roskaże w ſtanie żyć Małżeńskim, Oblubieńcá ſwego JOZEFA w ten ſpoſob zasługą świątobliwośći podwyżſzył, áby czyſtego umysłu ſwego chęćiom y prágnieniu ſprzyiał. Wysłuchał ią tedy Pan Naywyżſzy, dawſzy iey poznáć, iák w mocy potężnego rámienia ſwego, ná duchu y władzy naychwalebnieyſzego Pátryárchy JOZEFA, hoyne y niebieskie skutki ſporządźił, że trudno słowy tego wypowiedźieć, álbowiem wſzelákiey cnoty y dárow przywykłośći, wlał w niego. Wznioſłſzy mocy duſze, nápełnił łáską, y dźiwnym nieiákim ſpoſobem w łáſce utwierdzony ieſt. W cnoćie y dárze czyſtośći, ták dálece wywyżſzony był, że nayprzednieyſzego z Hierárchij Seráfinow każdego Duchá przeſzedł, álbowiem ktora w nich bez ćiáłá znáyduie ſię czyſtość, táż ſámá S. JOZEFOWI w źiemskim ćiele y skázytelnym nádána ieſt. Y zápewne ná duſzy iego władnośćiách, żadna nigdy poſtáć nieczyſta, álbo bydlęce według zmysłow nie poſtało wyobráženie, á ták głęboką tego wſzyſtkiego niepámięćią, y gołębiczą á práwie Anjelską ſzczerośćią przygotowány ieſt, áby w ſpołeczności y przytomnośći tey, ktora miedzy wſzyſtkim ſtworzeniem nayczyſtſza ieſt, godnie obcował, ponieważ bez tego przywileiu, do tákiey godnośći, y doſtoynośći, nigdy nie był ſpoſobny.

891. W innych tákże cnotách, według káżdey z oſobná przyzwoitego działu przedźiwnym ſtał ſię, y známienitym, á naybárdźiey w miłośći, iákoż z ſámego żrzodłá czerpáiąc, żywą ową *y ná zbáwienie wieczne wynikáiąca woda*, do upodobánia mogł ſię náſyćić, álbo iáko dobrze przyſpoſobiona máterya, ogniem zewſząd otoczona, y należyćie przyłożona, bez odporu wſzelákiego, wſzyſtek á wſzyſtek rozgorzał. Y záiſte tey cnoty uczęſzczánie wtedy też do naywyżſzego poſtąpiło ſzácunku, kiedy Swiętemu Oblubieńcowi to ſię tráfiło, o czym w rozdźiale przeſzłym obſzerniey ſię mowiło, ponieważ z miłośći Boskiey, nie tylko był chorym, ále też miłośćią Boską żyćie iego zákończone, y táż miłość Boska nádewſzyſtko uczyniłá go przy śmierći známienitym, bo słodka iey moc przemogłá, że nieiáko słábey nátury ućiski ſtrawiłá, ták, że śmierć ćiáłá, miłośći duſzy uſtąpić, y dáć pierwſze mieyſce muśiáłá. A potym zás,

iáko miłośći swoiey cel, ktory był BOG w ludzkim ćiele y Mátká Jego miał przed sobą, á to sposobem, y nieiákim osobliwym tytułem, ták przyzwoity y włásny, iáko żaden z ludźi mieć nie może, álbo mieć zá włásnych swoich te dwie osoby w ludzkim ćiele BOGA pełne. Ták tedy bydź nie mogło ináczey, tylko, że w szczerym y czystym iego sercu, ták niezwyczáynego kochánia áfekty y skutki nástąpiły. Niech będźie pochwalony Sprawcá naywyższy tákowych przedźiwnych rzeczy, niech także błogosłáwiony będźie nayszczęśliwszy ze wszystkich ludźi JOZEF S., iáko ten, ktory był godźien, áby w nim były sprawowáne, godźien przytym iest, áby go káżdy narod y pokolenie tákim znáło, y wysławiáło, poniewaź Pan Naywyższy nie uczynił tego káżdemu narodowi, y miłośći swoiey nikomu ták nie oświádczył.

892. Co zás od BOGA pokazáno mu y obiáwiono było, o tym, y o innych łáskách niebieskich, mowiło się, tu, y owdźie, w pisániu tey historyi: było zás tego dáleko więcey, niżeli się wymowić może, ále wszystká ná tym rzecz záwisłá, że táiemnic CHRYSTUSA Páná y Nayświętszey MATKI Jego, wiádomym, y społecznikiem często był, przez ták wiele lat sámego Páná nászego Oycem, y Nayświętszey Bogárodźice Pánny Małżonkiem rozumiány. Do tego, zrozumiáłám osobliwemi niektoremi prerogátywámi świątobliwość iego známienitą, od BOGA Naywyższego ozdobioną, ták, że udáiącym się do swoiey opieki, zápewne ná rátunek przybywa. *A naprzod*, nabożnym do śiebie wyiednywa cnotę czystośći, y zwyćięstwo w niebeśpieczney walce zmysłow ćiáłá. *Druga*, wyiednywa skuteczne pośiłki, áby się mogł wydźwignąć kto z grzechowego stanu, y przyść do łáski Boskiey. *Trzećia*, że zá iego pomocą może dostąpić nabożeństwá ku Nayświętszey Mátce Boskiey, y mieć u niey łáskę. *Czwarta*. Ná otrzymánie szczęśliwey śmierći, y pomocy w ostatnią godźinę przećiwko szátáńskim nátárczywośćiom. *Piata*. Ze sámo Imię S. JOZEFA strászne iest szátánom do słuchánia. *Szosta*. Do przywrocenia zdrowia ćiáłá, y w innych ućiskách ulżenie. *Siodma*. Aby przez iego przyczynę nabożnym fámiliom do śiebie dźiedźice się rodźili. Te tedy, y innych ták wiele dobrodźieystw, łáskáwy BOG zwykł uzyczáć tym, ktorzy należyćie y przyzwoićie Swiętego JOZEFA, PANNY Nayświętszey Krolowy nászey Oblubieńcá wzywáią przyczyny. Ja zás wszystkich wiernych, Swiętego Kośćiołá Synow uśilnie obowięzuię, áby do niego stáráli się bydź wszeląkim sposobem nabożnymi, á sámą rzeczą doznáią, iáko to iest rzecz prawdźiwa, byle się tylko sposobili, áby zásłużyli, y to odebráć, czego żądáią, mogli.

Náuká od Nayświętszey Bogárodźicy Pánny dána.

893. CORko moiá! áczkolwiek ty nápisáłáś teraz, że JOZEF moy Oblubieniec, między wszystkiemi Swiętymi, y Niebieskiey Jerozolimy Xiążętámi, nayszláchetnieyszym iest, iednákże, áni ty záiste wysokiey iego świątobliwośći wyrázić, áni ludźie żyiący ná tym świećie uznáć mogą, chybá dopiero w ten czás, gdy się dostáną przed Oblicze Boskie, gdźie z wielkim podźiwieniem będą uwiádomieni o tey táiemnicy, y zá to wiecznie BOGA chwalić nie przestáną. A dopieroż w ostátni ow dźień powszechnego sądu potępieńcy, gorzkiemi opłákiwáć łzámi będą nieszczęśliwy stan swoy, że záślepieni grzechámi swoiemi, ták mocnego y skutecznego zbáwieniu swemu rátunku nie wiedźieli, álbo też choćby łátwo to uczynić mogli, ná przeiednánie sobie spráwiedliwego Sędźiedo sposobu tego nie zażyli. Jákoż wszyscy Synowie tego świátá cále nie wiedzą, co zá przywileie y prerogátywy od BOGA Naywyższego są memu Oblubieńcowi nádáne: áni wiedzą, iák wiele waży przyczyná iego przed Májestatem Syná mego, y przedemną: Ja zás tobie szczerze to powiádam naymilsza moiá, że bárdzo możny to iest przyiaćiel ná zátámowánie spráwiedliwośći Boskiey, áby się nád grzesznikámi nie srożyłá.

894. A że ty dostáteczną masz wiádomość y oświecenie w tey táiemnicy, chcę naprzod, ábyś zá miłośćiwą łáskę Pánu, á potym zá świádczoną sobie odemnie przychylność wdzięczną byłá, y ták, poki ći ná potym stawáć żyćia będźie, wiedzże o tym że ći wielkiego przyłożyć stárania trzebá, ábyś osobliwe nabożeństwo, y serdeczny áfekt miáłá do S. Oblubieńcá mego: błogosłáwiąc bez przestánku Páná, że go ták wielką szczodrobliwośćią obdárzył, á mnie gdym to oglądáłá, poćiechą tákże niezmierną nápełnił. We wszelákich twoich potrzebách udaway się do iego opieki, y iák naywięcey możesz, stáray się mu nágromádźić służebnikow: tákże Mniszki twoie, niech się w tey rzeczy pokażą bydz znácznemi, poniewaź, o co w Niebie moy Oblubieniec prośi, to áby się ná źiemi stáło, záraz Naywyższy BOG roskazuie, y do iego prośby y zálecenia niezmierne, á cále nádzwyczáyne są przywiązáne łáski y fawory, ktore ná ludźi máią bydź rozdáne, byle się tylko ná ich odebránie sposobnymi y godnymi sámi stáli. A te wszystkie

ſtkie przywileie zá gołębiczą przedziwnego Mężá doskonáłością, y wyſokiemi iego cnotámi náſtępuią: temi bowiem Boska łáskáwość pociągniona ieſt, dla tych z nieprzebráną ſzczodrobliwością ná niego poglądá, cudowne ſwoie miłosierdźie dla niego, y dla tych, ktorzy ſię udáią do niego, máiąc pogotowiu.

ROZDZIAŁ XVII.

Zábáwy Nayświętſzey Bogárodźice PANNY po śmierći IOZEFA S., y co z Aniołámi ſwymi Swiętymi czyniłá.

895. WSzyſtko doskonáłośći Chrześćiáńskiey zebránie, záwiera ſię we dwoiákiey żyćia poſtáwie, ktora według znáiomego y przyiętego od Kośćiołá podźiału, zowie ſię *Activa* y *Contemplativa*, to ieſt, żyćie prácuiące y rozmyśláiące. *Prácuiace* żyćie záwisło ná ſpráwowániu rzeczy powierzchownych, y pod zmysły podpadáiących, ktore ſię w obcowániu z bliźnim tráfiáią, ieſt ich záś wiele bárdzo y rozmáitych, y do tych ſtoſuią ſię cnoty moralne y obyczáyne, od ktorych wſzyſtkie podobne żyćia prácuiącego ſpráwy, właſną ſwoię doskonáłość biorą. Do żyćia záś rozmyśláiącego, należą wzáiemnie ſpráwy wnętrzne rozumu y woli, ktorego cel ieſt bárdzo wyśmienity y duchowny, á właśnie rozumnemu ſtworzeniu przyzwoity. Ztąd żyćie rozmyśláiące przechodźi żyćie prácuiące, y w ſámey rzeczy dáleko bárdźiey milſze ieſt, poniewaź ieſt ſpokoyne, uprzeyme y roskoſzne, tym też bárdźiey zbliża do końcá ſwego, ktorym ieſt ſam BOG, ná ktorego poznániu iák naycelnieyſzym, y kochániu záwisło, y ták w ſobie ma więcey z żywotá wiecznego Błogosłáwionych, ktory zupełnie ieſt rozmyśláiącym. Te to ſą owe dwie Sioſtry, Martá y Márya, tá ſpokoyna y roskoſzna, támtá záś troskliwa y pomieſzána. Są tákże dwie inne Sioſtry y Oblubienice, to ieſt Lia y Ráchel, z ktorych támtá płodna wprawdźie ále niedorodna, y płynących oczu, druga záś nadobna, y ná weyrzeniu przyiemna, ále z początku niepłodna, álbowiem żyćie prácuiące więkſze przynośi pożytki, lubo ná wnętrznych wielu y rozmáitych zábáwách roztárgnione y pomięſzáne, oczu záś nie ma ták dálece iáſnych, áby ie ná przeyrzenie rzeczy gornych y niebieskich wznieść mogło. Ale żyćie rozmyśláiące ze wſzech miar ieſt nadobne, lubo nieco z początku mniey płodne, nierychley bowiem do owocow y pożytku przychodźi modlitwą y zásługámi, ktore ſię ná wielkiey doskonáłośći y przyiáźni z BOGIEM wſpieráią, áby doyrzáły, y ták BOGA przywodźi, áby ſwoię hoyność ná inne tákże duſze rozpoſtárł. Jednákże te pożytki iákożkolwiek ſą nierychłe, pełne ſą błogosłáwieńſtwá obfitego, y wielkiey wagi.

896. Dwoiákiego tedy żyćia poſtánowienie tákie, wiedno złączyć, ieſt cáłey doskonáłośći Chrześćiáńskiey dopełnić. Ale iáka w tym ieſt trudność, znáć to z Marty y Máryi, z Lij y Rácheli, ktore z obudwu ſtron nie iedne były, ále obiedwie bárdzo rożne, y káżda z nich wyrażáłá ná ſobie poſtáć y figurę iednego żyćia, iedná bowiem y táż dwoiákiego żyćia áni pokazáć przynaymniey mogłá, dobrze záś káżda z nich znáć dáie, iáko rzecz trudna obogá tego żyćia uſtáwę w iednym człowieku, iednegoż czáſu, w ſtopniu nieiákiey doskonáłośći złączyć. A lubo przećię rożni Swięći wiele pracy łożyli, y oraz wſzyſtká náuká puſtelnicza do tego nayoſobliwiey zmierza, á do tego, ták wiele znáyduie ſię w Mężách Apoſtolskich y Doktorách dowodow, ták wiele przykłádow w Apoſtołách y Zakonnych ludźiách, Fundatorách tákże y Biskupách, ktorzy wſzyſcy według możności, ile im z łáski Boskiey pozwolono było, rozmyślánie z pracámi ſtáráli ſię złączyć, iednákże záwſze dobrze doználi, że żyćie prácowite dla wielkośći liczney, ſpraw y przedśięwźiętych rzeczy ſwoich, ſerce mięſza y kłoći, iáko ſam Pan Marćie powiedźiał; y lubo nieco ludzki umysł według ſwoiey możności, ſtára ſię do ſpoczynku uchylić, áby ztąd ná rozważánie wyſokich mogł ſię dźwignąć táiemnic, tego przećię w teráźnieyſzym żyćiu bez znáczney trudnośći, by też ná krotki czás iáki nie może, chyba, że mu ręká Wſzechmocnego Páná zá ſzczegulnym reſpektem dopomoże. Dla tegoć Swięći owi, ktorzy ſię ná rozmyślánie událi, umyślnie ſobie mieyſcá oſobne, y puſtynie iákoby ná rozważánie rzeczy niebieskich uczynione, obieráli. Drudzy záś, ktorzy poſpołu ná żyćie prácowite, y usługę duſz zbáwienia wzgląd mieć chćieli, náuczáiąc y kázuiąc, zoſtáwowáli ſobie część iáką czáſu, áby ſię od powierzchownych zábaw oderwawſzy, ſobie ſámym ſłużyli, y z ſobą ſámi byli, miárkuiąc iednák dni ſwoie, y ták dźieląc, áby niektore godźiny łożyli ná rozważánie, inne záś ná obcowánie w żyćiu prácowitym, y ták wſzyſtko doskonále czyniąc, obogá żyćia doſzli zasług y zapłáty, zwłaſzczá, że to oboie ná ſámey miłośći y łáſce, iáko nayprzednieyſzey przyczynie wſzelákiey záſługi y nágrody záwisło.

897. Lecz ſámá Nayświętſza Bogárodźi-

rodźicá Pánná dwoiáki ten wzor żyćia w ſtopniu nieiákim naycelnieyſzym záchowáłá, ták, że naywyżſzey y gorącey bogomyślnośći, powierzchowne żyćia prácuiącego zábáwy, nie były cále ná przeſzkodźie. Było w niey ſtáránie Marty, ále bez kłotni; byłá oraz ſpokoyność y ućiſzenie Máryi, ále bez prożnowánia y oćiężáłey gnuśnośći. Byłá Mátką Boską, ozdobną iáko Ráchel, y płodną iák Lia, y ták ſámá ſáko naymędrſza Pánná y Páni náſzá, w ſobie to ſámą rzeczą záwieráłá, co w tych dwoch Sioſtrách rożnych od śiebie śię wydawáło. A lubo o chorym Oblubieńcu ſwoim ſtáránie miáłá, y pracą rąk ſwoich, iego oraz y Nayświętſzego Syná ſwego żywiłá, iáko śię wyżey wſpomniáło liczb: 859. átoli iednák iey bogomyślne rozważánie dla tych zábaw, w niwczym uſzczerbku nie miáło, áni było potrzeba ſzukáć po tych ſpráwách powierzchownych czáſu dla oſobnośći, y uſtępu ná odzyskánie ſpokoynego ſercá pogody, ktore wyżey nád Seráfinow nayprzednieyſzych było wznieśione. Atoli choćiaż śię to ták dźiało wſzyſtko, przećięż, gdy iuż ſámá tylko byłá bez ſpołeczności Oblubieńcá ſwego ośieroćiáłá, wſzyſtkie ſpráwy ſwoie y żyćie tym porządkiem prowádźiłá, áby śię ná wnętrzney miłośći usługę cále poświęćiłá. Tego też właśnie doyrzáłá w Duſzy Nayświętſzego Syná ſwego, że tá ieſt wolá Wſzechmocnego BOGA, á ták od ręczney pracy, ná ktorey dla ſtárunku y pożywienia JOZEFA S. dotąd dni y nocy trawiłá, powśćiągnąć śię, y zwyczáyne dotąd ſpráwowánia odmienić, á iuż Wćielonego Słowá modlitwy, y ſpraw Boskich, ktoremi śię zábawiał, przyſzło pilnowáć.

898. Námienił iey też oprocz tego Pan, że ná ſporządzenie ſzczupłego pożywienia, ktorego ná potym używáć mieli, nie wielkiey też pracy potrzebá było, tákie bowiem poſtánowienie było, od tego czáſu, raz ná dźień tylko, y to w ſam wieczor pokármu używáć; álbowiem dotąd ten porządek, ktory trzymáli, z miłośći ku S. JOZEFOWI wprowádźili, przydáiąc mu pośieſzenia, z nim poſpołu zwyczáynego czáſu iadáiąc. Ták tedy Niebieſcy Stołownicy, Mátká z Synem ſwoim Boskim odtąd, raz tylko ná dźień iadáli, to ieſt, o godźinie ſzoſtey z wieczorá, wſzyſtká záś potráwá byłá niektorych dni, chleb proſty, áczkolwiek zá ſtáránim Nayświętſzey Mátki, czáſem przydáne były fruktá, legumány, y ryby. Y tákieć to Krolá Niebá y Ziemie z ſwą Mátką bánkiety, tákie przyſmáki. Do tego, lubo záiſte záwſze ich wſtrzemięźliwość byłá bárdzo śćisłá, y poskromienie cále przedźiwne, przećięż, gdy ſámi tylko znáydowáli śię, ieſzcze więkſza náſtąpiłá, áni nád to ſobie więcey pozwolili, chybá tylko w odmiánie iákiey potráwy, álbo koło godźiny iedzenia; czáſem nie przeſtrzegáiąc zwyczáiu. Gdy záproſzeni od przyiaćioł u ſtołu śiedźieli, z położonych przed ſobą potraw nie wiele bráli, átoli nie odmawiáli, co im dawáno, záczynáiąc iuż Pan rádę ſwoię, ktorą potym miał dáć Uczniom ſwoim ná opowiádánie ſwey náuki wysłánym w ten czás ieſzcze pełnić. U ſtołu záś ſwego domowego y ubogiego, przy ktorym Krol Niebieski, ná źiemi goduiący śiedźiał, Krolowa Niebieska Synowi ſwemu Nayświętſzemu poklęknąwſzy usługowáłá, karmiąc go ſámá potráwámi, pozwolenie ná to pierwey otrzymawſzy; czáſem też y potráwy gotuiąc, klęczáłá, że śię miáły Przedwiecznego Oycá Synowi, prawdźiwemu BOGU ná pokarm doſtáć.

899. Choćiaż obecność S. JOZEFA nie támowáłá Nayroſtropnieyſzey Pánny y Mátki, áby Nayświętſzego Syná z poſzánowániem wſzelákim przyimowáłá, ták, żeby w naymnieyſzey rzeczy nie opuśćiłá tego, coby álbo należáło, álbo ná ten czás przyzwoito było, ále záś po ześćiu z tego świátá Błogosłáwionego Pátryárchy JOZEFA, Naydoſtoynieyſza Páni y Pánná dáleko częśćiey padſzy ná źiemię y poklęknąwſzy, świádczyłá ſwoie powinnośći, iáko to byłá ná początku záraz zwykłá czynić: poniewáż w obecnośći ſámych tylko Anjołow Páńſkich, do podobnych znákow uſzanowánia wolnieyſza bárdźiey byłá, niżeli przy obecnośći Swiętego JOZEFA, ktory był człowiekiem. Częſtokroć padſzy ná źiemię leżáłá, áż iey Pan powſtáć roskazał; częſtokroć nogi iego y niekiedy ręce także cáłowáłá, á to więc czyniąc we łzy śię rozpływáłá, ná świádectwo ſwoiey poćiechy, pokory, y uczćiwośći, káżdego záś czáſu w obecnośći Słowá Wćielonego ták śię ſpráwowáłá, że lub iákim uczynkiem, lub znákiem, ukłánowiczny iemu pokłon, y gorącą miłość pokázywáłá, do popárćia iego woli y upodobánia nieroztárgnioną chęćią przywiązána, y ná záchowánie ſpraw wnętrznych bez przeſtánku pilna. A choćiaż w świádczeniu usługi, y miłośći ſwoiey ku Synowi Oycá Przedwiecznego, by naymnieyſzey náwet winy, álbo niedbáłośći nigdy nie popełniłá; przećię iednák dáleko doskonáley niż Pſalmiſtá Swięty powiedźiał w Pſal: 122. w. 2. upokorzona, nákſztałt *ſług álbo ſłużebnice, ktorych oczy w reku Panow ſwoich ſą*, áby łáski, ktorey żądáią, doſtąpili, z oczekiwániem ſtawáłá. A zátym niepodobna, áby to umysł ludzki, álbo myśl poięłá, iáką umiejętnośćią Pan Wſzechmocny Nayświętſzą ſwoię Mátkę obdárzył, ná zrozumienie y ſpráwowánie tákich, y wiele

prze-

przedźiwnych, á práwie dźieł niebieskich, ktore czyniłá w społeczności z Słowem Wćielonym, tych lat osobliwie, ktorych odłączywszy się od innych, sámi z sobą obcowáli, przy towárzystwie Anjołow Swiętych, á ná usłudze im będących. Jákoż ći sámi świádkámi widomemi byli tych rzeczy, ktorym się wydźiwić y dostátecznie ich wysławić nie mogą, gdy śiebie sámych w mądrośći y czystośći, iedney nieiákiey prostey kreátury podleyszych widzą y niższych, tá zás świątobliwośći zásłużyłá mieć ták wielkie wywyższenie, ponieważ oná sámá káżde dźieło łáski dostátecznie wypełniłá.

900. Około potocznych y podleyszych usług podeymowánia dla Wćielonego BOGA, w támtym ubogim domku nie raz miła sporká wszczęta byłá, y ubiegánie; to Nayświętsza Krolowa Niebá, to Xiążętá Niebieskie, domagáli się tákich funkcyi wypełnienia, nikt bowiem procz Naywyższey Niebá Monárchini, y tych przezacnych Mocárzow, oraz y Urzędnikow, w postáći ludzkiey z niesłychánym stárániem y gotowośćią BOGU w ludzkim ćiele usługowáć prágnących, nie był tám, ktoby tę powinność lichą odpráwował. Jákoż Błogosławiona Mátká y Pánná do káżdey z tych roboty rąk swoich przyłożyłá, oná źiemię zámiátáłá, sprzęt domowy ubogi chędożyłá, tálerze, y miski pomywáłá, y wszystko náwet, co sporządźić przyzwoićie należáło, według potrzeby záchodzącey sporządźiłá. Ale zás Niebieskie Panięta, iáko obyczáyni y polityczni, y do podobnych spraw wykonánia prętszymi wprawdźie z nátury będąc, lecz nie przednieyszymi w pokorze, uprzedzáć byli zwykli do tákowey usługi, niżeli ich Krolowa y Páni rąk swych przyłożyłá; bywáło czásem, (bá y często tego) że się koło swey pracy zábawiáiących nádeszłá, y uprzedzoną się obaczyła, á w tym Swięći Anjołowie y ná skinienie iey posłuszni, co zbyło roboty, to nietknięte zostáwili, miłośći iey, y do pokory skłonnośći plác daiąc. Y áby w tym prágnienia swego nie tamowáli, álbo ná przeszkodźie nie byli, ták do nich mawiáłá: *Naywyższego BOGA Urzednicy nayczystśi Duchowie, na ktorych Boskie świátło, ktore mie oświeca iáśnieie, te podłe y liche usługi náturze, stanowi, y kondycyi wászey cale nieprzystoia, moiey zás bárdzo dobrze służa, ktora z źiemi iestem, y że wszystkich ludźi nayniższa, Páná zás y Syná mego naypokornieyssa sługá. Pozwolćieß mi tedy przyiaćiele moi odbyć te ktora mi iest przyzwoita usługe, ia bowiem w sprawowániu tey służebney powinnośći, nie dáremno pracuie, ále przyczyniam sobie zasługi, czego wy dla stanu y godnośći wászey, dostapić nie możećie. Ja pewnie tych służebniczych robot, ktore u świátá sa liche y wzgárdzone, znam cene, ale zás ta wiádomośćia, nie dla tego iestem od Naywyższego Páná obiaśniona, aby co wiem kosztownego, innym zostáwić miáłá, ále raczey, ábym te do wykonánia sámá ná śiebie przyiełá.*

901. Swiętych zás Anjołow Páńskich, tá práwie byłá odpowiedź: *Krolowa y Páni náßa, prawdá to iest, że w oczách twoich, y w poważániu Naywyższego Páná, sprawy te bárdzo sa kosztowne, iáko ty sámá należyćie rozumieß, ále iáko ty przez nie drogiego nieporownáney pokory twoiey dostepuießpożytku, ták záiste maß wiedźieć, iż nam wiele ubywa z posłuszeństwá, ktoreśmy powinni Pánu, ieżli mu tym sposobem nie usługuiemy, iáko nam roskazáno: z teyże przyczyny, gdyś ty prawdźiwa Pánia náßa sie stáłá, niesłußnaby to było, ábyśmy ći w czym usługi swoiey y służby umkneli, kiedy nam pozwolono z Niebá, żebyśmy ćie za táka uználi, y ßánowali. A ieżeli przez to ubywa ći zasługi; powetuie tego bardzo łátwo samo umartwienie, ktore ponośiß ztad, że ći káżdey rzeczy wykonáć nie dádza, y to náwet prágnienie gorace, ktore maß do wypełnienia przezste sáme.* Tey odpowiedźi záståwiáiąc się Pánná Nayrostropnieysza, rzekłá: *Nie ták Páńscy y Niebiescy Duchowie, nie ták sie stánie, iák wy chcećie: álbowiem, gdy wy sámi powiádaćie, że maćie słußna przyczyne, y gruntowny tytuł z obligácyi swoiey, abyśćie mi świádczyli swa usługe, iáko Matce Pána waßego Naywyżßego, ktorego rak dźiełem iesteśćie, to też wiedźieć maćie wzaiemnie, żem do tey godnośći z błotá y prochu iest wywyżßona, a ták moiá powinność daleko iest wiekßa od waßey, za tákie dobrodźieystwo: gdy tedy moiá wiekßa iest obligácya, to też wiekße powinno bydź odwdźieczenie. Jeżeli wy dla tego Synowi memu usługuiećie, żeśćie przez rece iego stworzeni, ia zápewne z teyże przyczyny zárowno z wámi, sługa iego staie sie; do czego ießcze przydaie sie rácya, y wielki obowiazek Máćierzyński, z ktorego do stáranney usługi iego, iáko Syná moiego, powinnám bydź gotowa, ták; że obßernieyße práwo y mocnieyße zá mna stoi, niż zá wami. Zkad ia nieustánnie pokorna, wdźieczna, y áż do prochu źiemi, zdrobniała bydź muße.*

902. W ten tedy sposob y podobnemi dowodámi, miła, oraz y przedźiwna między Bogárodźicą Pánną, y Swiętymi Anjołámi sprzeczká zákończyłá się: wygrána zás stánęłá nieodmiennie przy pokorze Nayświętszey Krolowy y Mistrzyni pokory. Słusznie iednák o tych táiemnicách ták zákrytych, záslepiony świát nie wiedźiał, ktorych dla prożnośći y dumy niegodnym się stáie. Niechay iáko chce nierozumna nádętość zá wzgárdzone y liche poczyta podobne urzędy, niskie podłe służebne usługi, ále zás Niebiescy Potentáći cenę ich

dobrze znáią, y wielce ſobie ſzácuią, y ſámáż Krolowa Niebá y źiemie, uśilnie ich prágnie, znáiąc ich wagę. Ale zániechaymy iuż świátá, niech ſwą drogą idźie, czy to nie wie, czy ſię wymawia, ná iednoż wychodźi, cożkolwiek z tego będźie. Zápewne nie ma mieyſcá pokorá u tych, ktorzy ſą wynioſłego ſercá, áni purpurze, áni ſzátom bogátym przyzwoita, ták podłemi y lichemi zábawiáć ſię pracámi; zámiátáiąc, y miski pomywáiąc, złotem y perłámi wyſádzone zbrukáłoby ſię odźienie, áni też drogie tych cnot perły, ládá gdźie przyſtoſowáć ſię mogą. Ale ieżli w ſámey ſzkole pokory y oduczenia ſię nádętośći, (o Zákonnych domách tu mi ieſt mowá) świeckiey dumy zárázá ták gorę wźięłá, że podobne ćwiczenie pokory ohydą ſię ſtáło y zniewagą, toć ſię temu ſprzećiwić nie można, że kiedyż tedyż, będźie tá prożność w nas záwſtydzona y zgániona. Jeźli my Zakonnemi ludźmi bywſzy, tákiemi powinnośćiámi zábáwiáć ſię wſtydźiemy, y od świátá ſię odłączywſzy, przećię iednák według świátowego rozumienia zda ſię nam, że ztąd podleyſzemi ſię ſtáiemy. Jákże ſię tedy przed Anjołámi y Krolową Anjelską ſtáwiemy, ktora ſobie zá naywyżſzą godność poczytáłá te, ktoremi my gárdźimy, y zá obmierzłe, niepoczeſne, y zhánbione ſpráwy mamy.

903. Do was obracam iuż mowę moię Wielkiey tey Páni y Monárchini Corki, á Sioſtry moie, ktore iáko *bliſkie iey*, do Niebieskiego Krolá záślubin *wprowádzone w ſzcześćie* z prawdźiwą *rádośćią y weſołośćią. Pſalm: 44. v. 16.* niechćieyćie proſzę, od ták chwalebnego Mátki wáſzey tytułu bydź wyrodnemi. Albowiem ieżeli táż ſámá Krolową Anjołow y ludźi będąc, do tych podłych y lichych usług pokornie ſię zniżyłá, ieżeli dom ſwoy zámiátáłá, y inną posługę drobną czyniłá, iákiego ſię wyroku ſpodźiewáć od niey, y owſzem od ſámego BOGA, ieżli ſługá iáka znáydowáć ſię będźie, ták wynioſły, y o ſobie wiele trzymáiącey fántázyi, że ſtáraniem pokory pogárdźi? Precz ztąd táka od náſzego zgromádzenia prożność. Bábilonia, y Obywátele Bábilonij niech ſię w tych ćiemnośćiách wikłáią. To zás niech ſię nam zda zá rzecz uczćiwą, zkąd Krolowa Niebá y źiemie, Korony ſobie zdobyłá. Záwſtydźmy ſię, y niech nam ſtánie zá oſtre ſtrofowánie, ieżli nie rownym z Anjołámi uśiłowániem, ich ſię ſtániemy náśláduiącymi, iákimby ſpoſobem iedná drugą zwyćiężyć mogłá w pokorze, o to ſię dobijáiąc. Przyłożmy wſzyſtkiego ſtárania, ábyśmy ſię do podłych y niskich usług wzáiemnie ubiegáć mogły, á ták Swiętych Anjołow y wiernych towárzyſzow náſzych do tego wzbudźiemy náśládowánia, ktore Nayświętſzey Mátce y Boskiemu iey Synowi á Oblubieńcowi náſzemu wielce ſię podoba.

904. Abyśmy zás wiedźiáły, iákaby to byłá lekkomyślność y głupſtwo gdybyśmy bez prawdźiwey, gruntowney, duchowney pokory, álbo z ſámey tylko zmyſłow poćiechy, ztąd pochodzącey tego życzyć ſobie y nápieráć ſię chćiáły, zápátruymy ſię ná Boską Miſtrzynią náſzę, iáko ná zupełny wzor wſzelákiego żyćia doskonáłego y świątobliwego. W niey bowiem te służebnicze y liche powinnośći ktoremi ſię zábawiáłá, z Niebieskiemi roskoſzámi y łáskámi ná przemiánę bywáły. Tráfiáło ſię bowiem częſtokroć, że gdy ná modlitwie ſámá z Nayświętſzym Synem ſwoim trwáłá, Swięći Anjołowie wdźięczną melodyą pieśni owe y pienie, ktore tá Niebieska Rymotworczyna ku chwale Iſtoty Boskiey, y złączenia ſię nátury ludzkiey z Boską w Przedwiecznym Słowie złożyłá, wyśpiewywáli. Zwykłá zás byłá tey Niebieskiey Kápelli przywoływáć Naybłogoſłáwieńſza Pánná, proſząc, áby ná przemiánę z ſobą, ieſzcze á ieſzcze chwałę BOGU śpiewáli, y do ſwych pieśni, oni też ſwoich ná nowe dodawáli. W czym oni posłuſznymi byli, niezmiernie ſię dźiwuiąc ták głębokiey, ktorą w niey upátrowáli mądrośći, bo ná chwalenie BOGA, co raz to nowego przybywáło iey dowćipu y wymowy. Potym zás, Synowi ſwemu Nayświętſzemu záſypiáiącemu, álbo do iedzenia u ſtołu śiedzącemu, tákże znowu Anjołom imieniem ſwoim iáko Mátká Stworce ich, ktorego pełná ſtáránney miłośći, uweſelić prágnęłá, wdźięcznie przygrawáć kazáłá; Pan zás, Nayroſtropnieyſzey Mátki roskázowi, iáko też y gorącey miłośći, y uſzánowániu, ktorym go w oſtátnie te látá czćiłá y przyimowáłá, mieyſcá pozwolił. Gdybym zás káżdą rzecz zoſobná, y rzetelnie, z tego co mi ieſt z Niebá obiáwiono, miáłá wyráźić, długoby ſię bárdzo nád tym trzebá zábáwić, y dáleko większey mocy rozumu, niż mnie ná to záżyć. Z tego zás, co ſię tu powiedźiáło, wolno dochodźić y domyśláć ſię, tych ták głębokich táiemnic, ztąd do uwielbienia, wysławienia, y błogosłáwienia tey Páni y Niebá Krolowy, powźiąć ſerce, iáko ſłuſznie bárdzo, y należyćie ma bydź uznána, *y błogoſłáwiona wyznána od wſzyſtkich narodow, Luc: 1. v. 48.* gdyż ieſt nád wſzyſtko ſtworzenie ubłogosłáwiona, y zá Matkę ze wſzech miar godną, ſámego Stworce y Zbáwićielá świátá, wybrána.



Náuká od Bogárodźicy Pánny dána.

905. CÓrko moiá: niżeli przyſtąpiſz do wyłożenia innych táiemnic, tę iáko oſobliwą chcę, ábyś dobrze rozważyłá, co ſię we wſzyſtkich rzeczách, ktore według rozrządzenia Boſkiego przytráfić mi ſię mogły z Swiętym JOZEFEM Oblubieńcem moim, w ſzczegulności ſię záwieráią. Jákem tylko iemu ſtáłá ſię záślubioną, záraz mi porządek, ktoregom ſię przedtym w iedzeniu, y innych ſpráwách powierzchownych trzymáłá, odmienić cále przyſzło, y do iego zwyczáiu ſpoſobić ſię mi kazáno, gdyż on głową był goſpodárſtwá, á mnie należáło bydź w ſpolnym pożyćiu iemu podległą. Toż ſámo tákże Nayświętſzy Syn moy záchował, ktory lubo prawdźiwym był BOGIEM, w powierzchownych iednák okolicznośćiách, chćiał bydź pod władzą tego, ktorego poſpolićie Synem był rozumiány. Ale iák iuż po zeyśćiu z tego świátá Oblubieńcá moiego, ſámi tylko byliśmy, iuż przyczyná, dla ktorey w iedzeniu y innych ſpráwách pomieniony porządek chowáliśmy, znieśiona ieſt. Nie chćiał bowiem Boſki Máyeſtat, áby ſię w tym do nas ſtoſował JOZEF Swięty; ále ábyśmy raczey my do niego ſię ſpoſobili, gdyż tego potrzebował porządek ſtanu mego. Ani przez cudow nałożenie od zwyczáynego życia ſpoſobu, y poſpolitey iedzenia potrzeby chćiał go mieć wyiętym, álbowiem ze wſzech miar doſkonáłym umyślił bydź Náuczyćielem cnoty, wſzyſtkich koniecznie; Rodźicow iáko y dźieći, Przełożonych y Stárſzych, iáko też im podległych, y niżſzych, w tym, coby było doſkonálſzego ćwicząc. Rodźicow nieiáko w tym, áby ſwe dźieći kocháli, wychowywáli, wſpomagáli, nápomináli, popráwiáli, y do zbáwienney drogi kierowáli, á to bez wſzelákiego omięſzkánia y zániedbánia. Dźieći zás, áby wzáiemną miłośćią Rodźicow ſwoich kocháli, y z uczćiwośćią ſzanowáli, iáko życia y iſtoty ſwoiey żywe inſtrumentá, y onym byli ze wſzeláką pilnośćią posłuſzni, práwo náturálne y Boſkie toż przykázuiące wiernie záchowuiący: co ieżli nie będźie, iuż nie ludźmi, ále natychmiaſt ſtráſzne y obrzydłe z ludźi ſtáią ſię dźiwowiſká. Przełożonych y Stárſzych náuczył, iáko máią ná podległych ſobie z miłośćią używáć zwierzchności y roſkazow, nie ináczey, tylko iákby nád dźiećmi. Tych zás wzáiemnie, áby poſłuſznymi byli bez uporu, choćby też lepſzey ſię kondycyi znáydowáli, álbo przymiotow, niż Przełożeni: álbowiem máiąc wzgląd ná godność, w ktorey ieſt poſtánowiony ſámego BOGA naywyżſzą powagę wyraża, toć Przełożony nád innych wſzyſtkich ieſt celnieyſzy: luboć prawdźiwa miłość wſzyſtkich we wſzyſtkim rownych czynić powinná, ták, *áby wſzyſcy iedną byli. Joan: 17. v. 21.*

906. Známienitey wielce tey cnoty, ábyś ty doſtąpiłá, chćiáłábym żebyś ſię Siostrom y podległym tobie, odſtąpiwſzy od owych wytwornych nieiákiey polityki ceremonij, ktore coś niedoſkonáłośćią dworſką y świecką trácą podobną ſtáłá, w proſtoćie gołębiczey zewſząd ſobie poſtępuiąc: gdy ſię one modlą, ty modl ſię tákże, ieżli one iedzą, álbo robią, toż czyń y ty, áni w rozrywce, y iákiey rekreácyi od nich odſtępuy, y uchodź, ná tym bowiem zupełna doſkonáłość w zgromádzeniu káżdym záwiſłá, że wſzyſcy zá ſpolnym duchem idą. Jeżeli tedy toż y ty czynić będźieſz, DUCH S. tobą kierowáć będźie, ktory wſzelákiego zgromádzenia dobrze ſporządzonego, Rządzcą ieſt. Tym tedy porządkiem idąc, możeſz iednák wſtrzemięźliwośćią inne wybiec, iáko to, kiedy toż práwie przed tobą, co innym poſtáwią, ty iednák nieznácznie y nie oſobkuiąc ſię, mniey nád inne będźieſz iádłá, zoſtáwuiąc to, co twemu Oblubieńcowi y moiey miłości zechceſz ofiárowáć. Chybá że będźieſz ćięſzką iáką chorobą zátrudniona, niechćiey tych, ktore ſą innym poſpolite zábáwy opuſzczáć, áni ſię od ſpołeczności oddalay, chybá podobno z poſłuſzeńſtwá, kiedy od Przełożonych twoich czym innym báwić ſię będźie ći roſkazáno. Przebyway tedy ná ſpolnych y poſpolitych obrzędách, z oſobliwą uczćiwośćią, boiáźnią, pilnośćią, y nabożeńſtwem, tám álbowiem częſto będźieſz od Páná náwiedzona.

907. Z teyże przyczyny, y z okázyi wſpomnioney máteryi, w tym rozdźiale, nápominam ćię, ábyś ſię pilnie ſtáráłá y zábiegáłá temu, iákoby te ſprawy mogły bydź táiemne, ktore náśláduiąc mię, ſtáć ſię mogą. Albowiem, lubo w moich zábáwách nie miáłam, cobym uważáłá choćbym ie przy Swiętym Oblubieńcu moim JOZEFIE byłá czyniłá, zewſząd beſpieczna od niebeſpieczeńſtwá wſzelkiego, iednákże tą doſkonałośćią y roſtropnośćią, ſpráwy moie chćiáłám przyozdobić, zwłaſzczá, że tym bárdźiey ſą zálecenia godne, im ſą bárdźiey zákryte. Ale zás w poſpolitych y ſpolnych ſpráwách, ktore ſą z powinności, tego nie potrzebá, y owſzem tego świátła nie trzebá tobie ukrywáć, ále raczey dla przykłádu maſz ie wyſtáwiáć, bo ieżli tá wádá ſię wnęći, może bydź ztąd do zgorſzenia okázya, y máterya do nágány. Ale innych wiele dobrych uczynkow,

ktore ſię táiemnie ſpráwić mogą, y przed ludzkiemi ukryć oczámi, dla niebeſpieczeńſtwá chluby y przypodobánia ſię ludzkiego, nie máią bydź bez bráku, ná widoku. Dla tego, ieżli ſámá tylko ieſteś, y nikt ćię nie widźi, pożytecznie uczyniſz, gdy częſtokroć ná koláná upádnieſz, iákom y ia upadáłá, y leżąc ná źiemi, z prochem ſię zrownawſzy, upokorzáć ſię będźieſz, czcząc Naywyżſzy Májeſtat Boſki, áby tym ſpoſobem, śmiertelne y ſkázytelne *ćiáło*, ktore *obćiąża duſſe*, *Sap: 9. v. 15.* ná ofiárę przyiemną poſzło, y ták iákokolwiek zá niepomiárkowáne obyczáie, ktoremi ſię przećiwko rozumowi y słuſznośći unośiło, doſyć ſię ſtáło. W tobie tedy nic ſię prawie niechay nie znáyduie, czegobyś ná usługę Stworcy y Oblubieńcá twego nie ofiárowáłá y poświęćiłá. Y zápewne podobnemi áktámi wetuie, niby wielkiey owey ſzkody ćiáłá, gdy duſze niepohámowánemi namiętnośćiámi ſwoiemi zárzuca, ták wiele rázy źiemſkiemi ią áfektámi záprzątáiąc.

908. Z tey przyczyny miey pilne ſtáránie, áby ćiáło koniecznie było záwſze potulne, ieżli co dla niego uczynić będźie trzebá dobrego, niech to będźie dla tego, áby ztąd pośilone, ráźniey duſzy służyło, żadną zaś miárą nie dla tego, áby w ſwym ápetyćie y ſmáku upodobánie miáło, y ukontewánie. Dla tego martwiy ie, y ták przytłumiy, áby káżdey rzeczy, ktoraby zmysły iákimkolwiek ſpoſobem do roſkoſzy pobudzáć mogłá, ták dálece obumárło, żeby náwet te rzeczy, ktore żyćiu ludzkiemu potpolite ſą, y potrzebne, zá karę ſtánęły bárdźiey, niż zá wygodne ukontentowánie, gorzkość przynoſząc z ſobą, nie roſkoſzne iákie upodobánie. A lubom iuż ná innych mieyſcách o ſzácunku tey pokory y umartwienia, do ćiebie mowę miáłá, tu iednák z przykłádu moiego większą ieſzcze bierz náukę, iáko maſz ſobie káżdą ſprawę pokory, y umartwienia wielce ważyć. Dla tego przykázuię, ábyś nikim cále nie gárdźiłá, áni tego ſobie zá máłą rzecz poczytay, ále ſobie wyperſwáduy zupełnie, że káżdy uczynek w tey okoliczności, ieſt to ſkarb nieoſzácowány, ktorego nábyć ſtáray ſię wſzelkim ſpoſobem. A ták zaś chćiwą y łákomą ná to potrzebá ábyś byłá, żebyś do podłych prac y powinnośći, iáko to zámiátáć dom, y mieć koło niego ochędoſtwo, y cokolwiek może bydź w tym niſkiego, służyć chorym, y niegodnym pierwſzą ſię ſámá náráżáłá, iákom ći iuż w innych tákże okázyách przykazáłá: we wſzyſtkim zaś tym ſtáwiay ſobie przed oczy mnie, ná wzor ſobie, ábyś moim ſtárániem pokory, byłá pobudzona, y z ochotą mię naśládowáłá, máiąc ſobie zá naywiększą hańbę, ieżlibyś tego czynić zániedbáłá. Zátym, ieżli mnie ták byłá bárdzo potrzebna przednia tá cnotá, żebym byłá przed obliczem Boſkim łáſkę ználázłá, y przypodobáłá ſię, (luboć ia, pokim tylko byłá, nigdym nieupodobánia, áni obrázy nie popádłá) á ieżli od Wſzechmocney ręki wywyżſzona niby nie mogłám bydź, ażbym ſię pierwey upokorzyłá, iáko bárdźiey tobie trzebá będźie z źiemią ſię y prochem zrownáć, y w twoim nic wyniſzczyć, gdyś nie tylko w grzechu poczęta, *Pſal: 50. v. 7.* áleś też Stworcę twego nieprawośćiámi ſwemi ták wiele rázy obráźiłá. Upokarzayże ſię tedy, áż do ſámego nic, y uznaway, że to wſzyſtko, czymkolwiek ieſteś, od BOGA to wźięłáś, áleś tym zle ſzáfowáłá, á ták wſzyſtká twoiá iſtotá pomnożeniem ći będźie nieiáko pokory, do znalezienia zaś ſkárbu łáſki, ſtánie ſię pewnym znákiem.

ROZDZIAŁ XVIII.

Dálſze prowádzenie innych táiemnic, y zábaw, Krolowy Niebieſkiey á Páni náſzey przez ten czás, gdy z Nayświętſzym Synem ſwoim ſámá żyłá, niżeli począł opowiádáć náukę ſwą Boſką.

909. WIele záprawdę rzeczy ſkrytych, y przedźiwnych táiemnic, ktore między JEZUSEM BOGIEM Człekiem, á między Nayświętſzą Mátką Jego ſtáły ſię, dla pomnożenia przypadkowego weſelá Wybránych Páńſkich, zoſtáło ná przyſzłe życie záchowánych, iáko ſię wyżey powiedźiáło, *n. 57. n. 510. n. 695. n. 712.* ktore zaś z tych nayoſobliwſze ſą, á do wypowiedzenia bárdzo niepodobne, przytráfiły ſię przez cztery látá, przez ktore po ſzczęśliwym z tego świátá zeyśćiu JOZEFA S. ſámi tylko w domu z ſobą byli, poki CHRYSTUS nie zácząl náuki ſwoiey opowiádáć. A tu cále iuż niepodobna, áby śmiertelny czyi rozum ták głębokie przeniknął táiemnice godnie y należyćie; á dopieroż ia tym bárdźiey według proſtoty moiey, dáleko mniey ie mową ſwoią wyprowádźić ná widok mogę: á że ták ieſt: pokaże ſię to iáśnie z náſtępuiącey powieśći. Byłá tedy CHRYSTUSA, Páná náſzego, Duſzá Nayświętſza, iák nayprzezroczyſtſzym y iáſnym, bez naymnieyſzey zmázy zwierćiádłem, w ktorym (iáko ſię rzekło) Naydoſtoynieyſza Mátká Jego wſzyſtkie te ſkryte táiemnice widźiáłá, y poznáłá, ktore on iáko głowá, y budowniczy Kośćiołá Swiętego, y owſzem iáko cáłego narodu ludzkiego Nápráwićiel, wie-

cznego zbáwienia Przodek, *y wielkiey rády Anioł*, iuż iuż rozrządzał, gdy to dźieło, do ktorego zákończenia ná rádźie TROYCY Przenayświętſzey od wiekow był náznáczony, miał wykonáć.

910. Aby záś tę ſpráwę od Przedwiecznego Oycá ſobie zleczoną, ze wſzeláką táką doſkonáłośćią, iáką człek, ktoryby oraz też był y BOGIEM otrzymáć mogł w czynieniu, do ſkutku przyprowádźił, CHRYSTUS Pan náſz wſzyſtko żyćie ſwoie, poki żył ná tym świećie ná to łożył, á gdy iuż bliżey do końcá przyſtępował, y ták wyſokiey táiemnicy rozrządzenie nie dálekie było, iák naywiękſzey też śiły mądrośći. y mocy ſwoiey ſkutkow przyłożył. Tych záś wſzyſtkich táiemnic Krolowa Niebieſka y Páni náſzá świádkiem byłá, á náwet w poufáłym y wiernym iey Sercu káżda z nich złożona byłá, ſámá też Nayświętſzemu Synowi ſwemu we wſzyſtkim dopomagáła, iáko naypilnieyſza ludzkiey náprawy pomocnicá. A ták, ktoby chćiał zupełnie zrozumieć Mátki Boſkiey mądrość, y coby zá iey oświeceniem około dźiełá zbáwienia ludzkiego czyniłá; trzebáby koniecznie, áby też ſámego Chryſtuſá Zbáwićielá náſzego mądrość, y Jegoż miłośći y roſtropnośći rożne ſpráwy poznał, iáko potrzebnych, y do wyſokiego przedśięwźięćia ſwego śrzodkow wynáydywał. Y ia nieco w tym krotkim wyráżeniu ſpraw Błogosłáwioney Mátki Boſkiey, ſámegoż iey Nayświętſzego Syná wzáiemnie pełnione dźiełá záwſze rozumiem, iákoż, do niego ſię we wſzyſtkim ſtoſowáłá, y ná przykład go y wzor ſobie biorąc, we wſzyſtkim náśládowáłá.

911. Dwudźieſtu ſześćiu lat wieku ſwego doſzedł iuż był Zbáwićiel świátá, á iáko uboſtwione iego Swięte Człowieczeńſtwo w náturálney doſkonáłośći wiele iuż poſtąpiwſzy, potroſze do ſwego kreſu zbliżáło, ták też wyſoki Jego Máieſtat dźiwny nieiákiś w ſpráwowániu wſzelákich dźieł nayprzednieyſzych kſztałt záchował, zwłaſzczá, że iuż były naycelnieyſzey náſzego zbáwienia táiemnicy bárdzo bliſkie. Wſzyſtkie te oſobliwośći S. Łukaſz Ewángeliſtá krotkiemi owemi słowámi zámknął, ktoremi świętey hiſtoryi ſwoiey drugi rozdźiał kończy, mowiąc: *A JEZUS poſtępował w mądrośći, y w látach, y łáſce u BOGA y ludźi.* Między ludźmi záiſte, Naybłogosłáwieńſza Pánná o tym wſzyſtkim wſkroś wiedźiáłá, y przykłádáiąc ſię do tego, w poſtępku, y pomnożeniu doſkonáłośći Nayświętſzego Syná ſwego, ſwoię cząſtkę miáłá, żadney rzeczy nie wyimuiąc, ktoraby od Páná, BOGIEM oraz y Człowiekiem będącego, udźielona iey bydź mogłá. W tych tedy látách Przeczyſta Mátká Boſka między innemi Boſkiemi ſkrytemi táiemnicámi wyrozumiáłá, iáko Syn iey Nayświętſzy BOG prawdźiwy, poglądáiąc z tronu mądrośći ſwoiey, nie tylko widzeniem ſwoim nieſtworzonym Boſtwá, ale też innym, to ieſt naybłogosłáwieńſzey duſzy ſwoiey, poznał wſzyſtkich ludźi, ktorym dobrodźieyſtwo odkupienia co do zádoſyćuczynienia należy, miał uprośić; á iáko tegoż odkupienia ſzácunek ſam z ſobą rozważał, iáką w przyiemnośći y poważániu cenę u Oycá Przedwiecznego mieć miáło, podobnym ſpoſobem, iáko ná zámknięćie ludźiom bram piekielnych, á ná otwárćie wzáiemnie do żyćia wiecznego wolnego przyſtępu z Niebá zſtąpił, ná podięćie mąk nayćiężſzych, y ſámey náwet śmierći, á przećię z tym wſzyſtkim, ták nierozumne miáło bydź náſtępuiących ludźi ſzaleńſtwo, że nie pámiętáiąc, iż dla ich zbáwienia ná krzyżu umárł, ſámiż ná zgubę ſwoię zdolni, do ſtráty ſobie wieczney gwałtem drogę gotuią, y ná powrot do piekłá zmierzáią, nád zámiar zewſząd záślepieni, że nie widzą, iák nieſzczęśliwe ſą y ſtráſzne męki piekielne.

912. A ták to wzdy przeyzrzawſzy uważáiąc Nayświętſza Páná náſzego Duſzá niezmiernie bywáłá ſtrapiona, y ták wielkie niekiedy ponośiłá ćięſzkośći, że Ciáło Swięte krwáwy pot z śiebie toczyło, (iáko śię y kiedy indźiey to tráfiło,) gdy záś w tym zgonie poſtánowiony, znáydował śię zmordowány, nie poprzeſtał modlitwy, ktorą czynił zá tych wſzyſtkich, co ich miał odkupić, y ieſzcze z nabożnym posłuſzeńſtwem, ku Przedwiecznemu Oycu gorącą miłośćią wzniecony, prágnął nátychmiaſt oddáć uprzeymą owę ofiárę, ná okup ludzkiego narodu zgotowáną. Choćiaż álbowiem nie wſzyſcy zasług y krwi iego ſkutku doyść mieli, przynaymniey Boſkiey ſpráwiedliwośći ztąd, żeby gotowe było zádoſyćuczynienie, Máieſtatu Boſkiego urázá áby byłá nágrodzona, á zátym Boſkiey tákże ſpráwiedliwośći niedowiárkow, y niewdźięcznikow, potym ſurowie, y zgotowáną od wiekow męką karzącey słuſzność y należytość, oczywiſtym dowodem áby ſię pokazáłá. Te ták głębokie táiemnice widząc Naydoſtoynieyſza Krołowa gdy ſię dźiały, Nayświętſzemu Synowi ſwemu w podobnych ćięſzkośćiách y uwagách towárzyſtwá dopomagáłá, według pomiárkowánia ſwey mądrośći, tož wſzyſtko y oná ſámá rozważáiąc. Przybyło do tego Boleſney Mátki politowánie, doſyć miłośćią wzruſzone, widząc Pánieńſkiego ſwego Syná ták ćięſzko ſtrapionego. Y zápewne, ták wzáiemney bolesći moc, częſtokroć dáleko zábrnęłá, że áż krwáwemi łzámi łáſkáwośći pełná gołębicá zálewáć ſię muśiáłá, gdy Nayświętſzy Syn iey krwáwy pot z śiebie

toczył. Y niemáſz ſię czemu ztąd ták dálece dźiwowáć, gdyż ſámá Naymędrſza Pánná y Syn iey BOG prawdźiwy y Człowiek, ſpráwiedliwą świątobliwośći uwagą roztrząſnąć to umieli, y przeniknąć, co to ieſt? gdyby B O G dla zámknięćia piekłá ukrzyżowány, ná iedney ſtronie był położony ſzali, á ná drugiey ſerce ludzkie zátwárdźiałe, y záślepione, ſámochcąc ná przepáść śmierći wiekuiſtey, wſzeláką śiłą ſię wydźieráiące!

913. Gdy ták byłá miłość ućiśniona, bywáło to, że Nayukocháńſza Mátká iákoby we mdłośći obumieráłá, y owſzem cáleby byłá umárłá, gdyby mocą Boſką nie wſpárta, od śmiertelnego niebeſpieczeńſtwá wolną zoſtáłá. W tym Naysłodſzy Syn Boſki wierney miłośći y politowániu Mátki ſwoiey nád ſobą, wet zá wet oddáiąc; roſkazał Swiętym Anjołom, áby ią ćieſzyli, y rámionámi ſwemi wſpieráli, álbo też niekiedy niebieſką melodyą rozweſelili, wyſpiewuiąc owe pieśni ná chwałę y uſzánowánie BOGA Wćielonego, ktore oná ſámá złożyłá. Czáſem też ſam Pan do śiebie mile ią przytuliwſzy, nowey náuczał wiádomośći, że to niesłuſzne grzechowe práwo, y co zá nim idźie, bynaymniey do niey nie należy. Innego znowu czáſu, gdy ſię ták ná ukochánym ſwoim Synu wſpárſzy, ſpoczywáłá, ćiż Swięći Anjołowie z podźiwieniem przyśpiewywáli, á oná wſzyſtká przemieniona, y w Boſkim záchwyceniu utopiona byłá, gdźie niezmierne znowu, y niezwyczáyne ná nię od BOGA wynikáiących łaſk ſpływały dobrodźieyſtwá. Y ták tu *wybrana owa iedyna doſkonáła* polegáiąc *ná lewicy* uboſtwionego Człowieczeńſtwá, *á práwica* Boſtwá przytulona, y wdźięcznie przyięta ieſt. Tu záiſte Nayswiętſzy Syn Kochánek y Oblubieniec *tey záklął Corki Jeruzolimſkie, przykazuiąc, áby nie budźiły, y nie ocućiły kochanki, pokiby ſámá niechćiałá* przerwáć ſnu, w ktory miłośćią y boleśćią słábieiąc zapádłá, tu zápewne Duchowie Niebieſcy zádumieni widźieli, iáko przeniosłá wſzyſtkie rzeczy, *wſparſzy ſię na kochanku ſwoim, y ſtoiąc po prawicy iego, otoczona rozmaitośćiámi.* Tę tedy błogosłáwili, y nád inne ſtworzenia wielbili.

914. Innego zás czáſu Naychwalebnieyſza Krolowa poznáłá te, co około przeznáczenia Wybránych znáyduią ſię táiemnice, iáko przez zasługi odkupienia w wieczyſtey Nayświętſzego Syná ſwego pámięći iuż byli zápiſani: poznáłá przytym y ſpoſob ow záraz, ktorym CHRYSTUS Pan zasługi ſwoie miał im przywłaſzczyć, á iuż ſię zá nich modlil, áby im cená náznáczoney ſwobody ſtáłá ſię ſkuteczną. Poznáłá y to, iáko miłość y łáſká, ktorey ſię niegodnymi y nieſpoſobnymi czynili, zátráceni, ná Wybránych według przygotowánia czyiego przenieść ſię miałá. Ale záś między tym wſzyſtkim poznáłá ſzczegulniey, iákim ſpoſobem mądrość Páńſka, y ſtáránie oſobliwe koło tych było, ktorych zá Apoſtołow ſwoich obrał y Náśládowcow: tych álbowiem iuż ná ten czas przebrákowawſzy, y táiemną wiádomośćią wyznáczonych w poczet żołnierzow ſwoich pod znák krzyżá záćiągnionych wpiſał, nie ináczey iáko Wodz przezacny ná przyſzłą wyprawę, y wálną á trudną bitwę w umysle ſwoim wſzyſtko układáiąc, gotuie ſię przemyśláiący, woienne powinnośći y urzędy rozdáie, ochotnieyſzych cokolwiek bydź może y ſpráwnieyſzych żołnierzy, y ná podiázdy, czáty y ſtraży náznácza: Ták też CHRYSTUS Pan náſz Zbáwićiel, gdy świát podbić, á ſzátáná z tyrańſkiey mocy wyzuć zamyślał, z wyſokiey Słowá Przedwiecznego Strażnicy wſzyſtek porządek nowego woyſka ułożył, iáko między odważnych Wodzow ſwoich urzędy, ſzárze y godnośći podźielić, gdźie komu z nich w ſzyku ſtánąć, gdźie ſtánowiſko náznáczyć, iáki woienny rynſztunek y wyprawę chćiałby wprzod zgotowáć, wſzyſtko to ná woli Jego Nayświętſzey y umyśle było wyrážono táiemnie, tym porządkiem, iákim káżda rzecz ſtáć ſię miáłá.

915. To tedy wſzyſtko Nayroſtropnieyſzey Boſkiey Mátce ieſt pokazáno, o wielu przeznáczonych Apoſtołách, y Uczniách CHRYSTUSOWYCH *przez nadánie wlanych poſtáći,* iáko też o liczbie wielkiey, ták do poczynáiącego ſię Kośćiołá záraz przyſtępuiących, iáko też ná potym zá czáſem w nimże zoſtáwáć máiących Apoſtołow, y innych, ſkoro tylko obaczyłá, poznáłá, uznániem nadprzyrodzonym od BOGA pochodzącym, ták, że ich pierwey znáłá, niż ieſzcze ich widźiáłá. A iáko Syn Boży niżeli ich powołał, zá nich ſię modlił, y o ich powołánie prośił, ták też y Mátká Boſka zá nimi podobną modlitwę wnośiłá. We wſzyſtkich tedy łáſkách y pomocách, przez ktorych odebránie Apoſtołowie niżeli Náuczyćielá ſwego Boſkiego słyſzeli álbo poználi, do powołánia ſwego przygotowáni y poprzedzeni byli. Mátká łáſkáwa Boſka, cząſtkę ſwoię miáłá, y do tego ſię przyłożyłá. Gdy záś tych lat Chryſtuſowá náuká iuż ſię zbliżáłá, dla tego też Zbáwićiel świátá, goręcey zá ſwych ſię modlił, większymi ich y mocnieyſzymi náthnieniámi poprzedzáiąc. Ták też y ſamey Bogárodźicy Pánny modlitwy według rodzáiu ſwego odtąd dáleko były gorętſze, y ſkutecznieyſze. Gdy záś potym ktory z tych, ktorzy ſię událi zá CHRYSTUSEM przychodźił, lub iáko Uczeń, lub ktorykolwiek

inny:

inny: do Nayświętſzego Syná ſwego mawiáć byłá zwykłá: *Te to ſą Synu á Pánie moy modlitwy y Swiętey woli twoiey pożytki:* á to mowiąc, zwykłe chwały y dziękczynienia pienie powtarzáłá, że ſię Páńſkiey chęći dogodźiło, y że tych, ktorzy ze świátá wybrani byli, przyſtępuiących do ſzkoły iego Boſkiey, widźiáłá.

916. Te tedy podźiwienia godne ſpráwy, gdy cudowna Mátká według zwyczáyney ſwoiey roſtropnośći rozważáłá, záſtánowiwſzy ſię w tym podźiwieniu niezmiernym, y nieporownáną umysłu rádośćią w oddawániu chwały zátopiona zoſtáwáłá, á czyniąc wiele heroicznych áktow, ſkryte rady Boſkie czćiłá, y tym miłośći Boſkiey rozpałona ogniem, y weń wſzyſtká práwie przemieniona, ktory ná zápalenie y opánowánie świátá od BOGA wyſzedł, niekiedy w gorącego ſercá ſkrytośći, á czáſem też głośno y znacznie wzdycháć y mawiáć byłá zwykłá: *O nieſkończona miłośći! o niewypowiedźiána, y niezmierna dobroći Boſkiey chęći! czemuż, y poki bedźieſz ludźiom niewiádoma! y owſzem poki bedźieſz wzgárdzona, y niepámięći dána! Y czemuż iedyney, á ták wyśmienitey miłośći twoiey, ná przekorę, y ná złość ſię dźieie. O boleśći y prace Kochánká mego! o wołánie y wzdychánie! o modlitwy, y prągnienia, nád wſzyſtko złoto, perły y cáłego świátá ſkarby naykoſztownieyſze. Ktoż w ták ćięſzką niewdźięczność, y owſzem w táką nieſzczęśliwość głęboko zábrnął? żeby wámi pogárdźił! O Synowie Adámá! ktożby zá káżdego z was nie raz umárł, aby was z tákowey niewiádomośći wyſwobodźił, aby zátwárdźiáłość wáſzę przełamał, áby zgubę od was wieczną odwroćił.* Gdy ták podobnych áfektow gorącośći mieyſcá pozwoliłá, do Nayświętſzego Syná ſwego ſię obroćiwſzy, o tych wſzyſtkich táiemnicách z nim rozmowę czyniłá, á Syn Naydrożſzy poćieſzywſzy ią, Serce iey iák ná nowe rozſzerzył, wzniećiwſzy pámięć w iey umysle, iáką ná to mieyſce u BOGA máią cenę ſpráwiedliwych y przeznáczonych łáſká, chwałá, y zasługi, ieżli z niewdźięcznośćią y zátwárdźiáłośćią zátráconych będą zrownáne. A oſobliwie byłá uwiádomiona o owey miłośći, ktorą do śiebie miał BOG y Człowiek, y ſámá TROYCA Przenayświętſza, ztądże nienáruſzoną czyſtośćią, y nieuſtánnym wdźięcznośći uśiłowániem wielce ſię ſpodobałá.

917. Innego czáſu tákże ſamże iey Pan oznáymił, co miał czynić w záczęćiu ſwoiey nauki, y iákim ſpoſobem pracy ſwoiey towárzyſzem y ſpraw ſwych, bá y rządzenia nowego Kośćiołá miałá też przybydź ná pomoc, iákim ſpoſobem Apoſtołow ſwoich zbłądzenie y niepráwośći, iáko to Piotrowe záprzenie, Tomaſzowe niedowiárſtwo, y ſamego Iudáſzá zdrayce roſpácz, iáko y inne ktore máią náſtąpić przećiwnośći, o ktorych dobrze przedtym wiedźiał, ćierpliwie ſam miał ponośić. A od tego czáſu záraz, obyczáyna pobożnośći Mátká, wſzelákim ſpoſobem ſtáráć ſię umyśliłá, iákoby mogłá tego zdrádźieckiego Uczniá do upámiętánia ſię przyprowádźić, iákoż záprawdę niczego nie opuśćiłá do pozyſkánia iego, iáko ſię niżey powie liczb: 1086. n. 1089. n. 1093. n. 1112. Ale ten nieſzczęśliwy, ſkoro wzgárdźiwſzy tákiemi ſprzyiáiącemi ſobie łáſkámi, ku Mátce łáſkáwośći począł bydź nieużytym y zátwárdźiáłym niecnotą, ſamże ſobie do zátrácenia był przyczyną. O tych tedy táiemnicách y ſkrytych Boskich wyrokách, Przedźiwna Mátká od Nayświętſzego Syná ſwego wźięłá náukę. Ták záś obſzerna Boskiey mądrośći y umieiętnośći nádána byłá Nayświętſzey Pánnie biegłość, że żadna iey mowá, áni opiſanie gránic doyść nie może. Sámego bowiem tylko Syná iey Nayświętſzego umieiętność więkſza byłá, wſzyſtká záś Seráfinow y Herubinow wſzyſtkich mnieyſza byłá. Więc ieżeli CHRYSTUS náſz Zbáwićiel, y Nayświętſza Mátká iego wſzyſtkiemi temi mądrośći y łáski ſwoiey dárámi do zbáwienia y udárowánia ludzkiego przyłożyli ſię, ieżeli iedno náwet Syná Boskiego weſtchnienie, nieoſzácowáney było wagi, ktoraby odkupieniu cáłego ſtworzenia wyſtárczyłá. A lubo Pánieńskiey Mátki prace y zasługi rowney nie miáły ceny tákiey, iáko to nieuboſtwione, ále od ſzczerego ſtworzenia pochodzące, przeto mnieyſzey godnośći. Atoli iednák przed BOGIEM, nád innego ſtworzenia wſzyſtkiego ſpráwy y zasługi dáleko wdźięcznieyſze, ważnieyſze, y przyiemnieyſze były. Niechby kto zebrał w iedno, ábyśmy obaczyli iák wielką gromádę Syn Boski z Mátką ſwoią dla nas zasług ſwych przyſpoſobili: nie tylko w ten czás, kiedy Zbáwićiel náſz wyćierpiawſzy niesłycháne wſzelákie męki, ná krzyżu umárł, ále też gdy przedtym ták wiele rázy zá nas ſię modliwſzy, nie tylko hoynemi łzámi, ále też krwáwym potem ſię oblewał. A ták nie tylko we wſzyſtkim tym, ále y w wielu innych, o ktorych rzeczách nie wiemy Mátká Miłośierdźia wielkiey rády pomocnicą, prac y boleśći towárzyſzem byłá, wſzyſtko zá nas ſpolnie z Synem Boskim ponoſząc. O! ludzka niewdźięcznośći! o zatwárdźiáłośći w ćieleſnym ſercu, więcey niż dyámentowa! gdźież ſię rozum náſz podźiał? gdźie uwagá? gdźie záwięzłá nátury zeplowáney, y politowánia, y záwdźięczenia czułość, cále zániedbána? ktora do ubolewánia nád rzeczami ziemskiemi ták skłonna ieſt, ktora to, przez co ná zgubę y śmierć wieczną przychodzi, ták ſobie wielce ſzá-

cuie, á ná odkupienia swego dobrodźieystwo zupełnie niepámiętna do ubolewánia nád boleiącym, bá y nád umieráiącym, á ieszcze dla śiebie, y dla swego zbáwienia nigdy nieskończonego, y żyćia wiecznego umieráiącym, iákoby z umysłu nieporuszona?

Náuká od Nayświętszey Bogárodźicy Pánny dána.

918. CORko moiá, záprawdę áni ty, áni też wszyscy inni ludźie z tobą, choćby Anjelskiemi ięzykámi mowili, dostátecznie tego nie wyráźićie, iák wiele y wielkich łask y dobrodźieystw iest mi z Naywyższego Páná ręki nádáno tych lat ostátnich, przez ktore wspoł żyłám z Nayświętszym Synem moim. Y záiste te Boskie sprá-wy, z rodzáiu swego są práwie niepoięte, á przeto áni od ćiebie, áni od kogo z ludźi nie są wypowiedźiáne. Ty zás gdyś tákich táiemnic osobliwą wiádomość powźięłá, Wszechmocnego BOGA wychwaláć dobroći nie przestaway, ktory mi ták wiele uczynił, z błotá mie nędzną do ták niewypowiedźiáney godnośći y dárow wynioższy. A potym, luboć powinná bydź miłość wolná ku Synowi á Pánu memu, iáko Corce naypierwszey, y szczerego kochánia Oblubienicy, nie iáko naiemney służebnicy, álbo niewolnicy gwałtem przymuszoney, átoli iednák ná podporę ludzkiey słábośći, y powźięćie nádźiei, chcę ábyś ná to pámiętáłá, iák wielkiey iest miłość Boska słodyczy, y iák przyiemny iest Pan tym, ktorzy umieią bydź ku niemu w Synowskiey miłośći y boiáźni. O Corko moiá kochána! gdyby ludzkie grzechy nie były ná przeszkodźie do przychylney á nieskończoney ku nim tey dobroći, y drogi nie zágradzáły, iákby beż miáry niebieskich roskoszy, y łask kosztowáli, chćiey tylko według twego poięćia rzecz zważyć, pomyśl sobie y miey tákie wyobráżenie: żeć nieográniczona dobroći Boskiey przychylność, iákoby zárzuconą tamą wstręt od ludźi bierze, y Máiestat Jego Swięty przez to gwałt ćierpi, y bywa zásmucony: A toć się u wielu ludźi częstokroć dźieie, że nie tylko oni sámi dla złych obyczáiow swoich niegodnemi się stáią, żeby BOGA ktory iest słodki y dobry kosztowáli, ále też ieszcze nád to trzymáią y wierzą, że się tá słodycz y łáski y w inszych áni znáydowáć mogą, ktore iednák do świádczenia wszytkim, ma pogotowiu.

919. Podobnym sposobem usiłuy bydź wdźięczną zá prace y nieustánne stáránie, ktore Nayświętszy Syn moy dla zbáwienia ludzkiego podeymował, y o mnie też nie zápominay, ktoram iákoś się náuczyłá, we wszytkim pracą tákże spolną do niego się przykłádáłá. A lubo o męce y śmierći BOGA w ćiele ludzkim częstsza iest między kátolikámi pámiątká, gdy Kośćioł S. przed oczy im to bez przestánku stáwia, choćiażći y tákich nie wiele, ktorzyby powinney wdźięcznośći nie zápomnieli, ále zás tych, ktorzyby inne, ták Syná mego, iáko y moie dźiełá rozpámiętywáli mnieysza liczbá: á przećię Wćielonego Słowá Máiestat, żadney godźiny álbo momentu nie opuśćił, ktoregoby łáski swoiey y dárow dla narodu ludzkiego nie łożył, chcąc wszytkich od wiecznego potępienia wyzwolić, á chwały swoiey uczestnikámi poczynić. A ták, też BOGA y Człowieká sprá-wy, ná potym świádectwo dádzą przećiwko gnusnośći, y zátwardźiáłey oćiężáłośći wiernych naybárdźiey w dźień ostátniego sądu. Jeżeli zás y ty świátłem, y Naywyższego Páná tą náuką wyćwiczona, y moią tákże informácyą sprawiona, przećię iednák znaydźiesz się niewdźięczną; większaby ztąd byłá twoiá háńbá, imby większe pokazáło się niedbálstwo y winá. Więc nie tylko w powszechnośći ná wszytkie dobrodźieystwá masz mieć baczenie, ále też w szczegulnośći niektore dobroczynnośći, ktoremi codźiennie uznáiesz się obdárzoną, máią bydź od ćiebie w wielkim poważániu. Dla tego ućiekay iák nayprędzey przed tym niebeśpieczeństwem, y iáko wierna Corká, á uczennicá moiá, miey ná pámięći rádę moię, á ile możesz czynić co iest dobrego, y owszem co iest lepszego, áni ná moment nie odkłáday. A nádewszytko wnętrznego świátłá przestrzegay, tákże też Stárszych y Przełożonych twoich Urzędnikow Boskich náukę záchoway. Jeżli ták zá odebráne łáski y dobrodźieystwá zawdźięczáć będźiesz, upewniam ćię, że rękę Páná Nayważszego uznasz nád sobą obszerną, ktora ćię nowemi záwsze y co raz większemi obdárzy, áż skárbámi iego y bogáctwámi będźiesz nápełniona.

ROZDZIAŁ XIX.

CHRYSTUS zábiera się ná opowiádánie náuki, y że przyszedł ná świát Messyasz, niektoremi znákámi pokázuie: przytomna iemu Nayświętsza MATKA zostáie: piekło zás trwożyć sobą poczyna.

920. PAłáiąca w ukochánym Sercu Zbáwićielá nászego miłość Boska, do tych czas záwárta, y przez gwałt zátrzymána, byłá utáiona, áż kiedy náznáczonego

go y potrzebnego czáſu, iákoby ogień przedárſzy ſię przez ſtátek y gliniáne Nayświętſzego Ciáłá ludzkiego w nim naczynie, wyniknęłá, álbo iákoby rozpiąwſzy pierśi w opowiádániu náuki, oczywiśćie, y w cudách ná ludźi wybuchnęłá. To prawdá, *że ogniá nie można w zánadrzu człowiekowi chowáć, żeby nie miáły ſie ſzáty palić*: według powieśći Mędrcá Páńſkiego: *Proverb: 6. v. 27.* Ták właśnie Zbáwićiel náſz ogniá miłośći, ktorą w ſercu ſwym nośił ku narodowi ludzkiemu, nieprzeſtánne dawał znáki, tudźieſz bowiem świátło nieiákie ztámtąd y iſkry ſię błyſzczáły we wſzyſtkich ſpráwách iego, záraz od pierwſzego momentu przyięćia Ciáłá Swiętego ná śiebie. Jednákże gdy to, co potym czynił, z pierwſzemi kiedy ieſzcze zápał iego niezmierny był zátáiony, ſpráwámi, w porownánie poydźie, cále ten ogień w zámknięćiu y w nierozeznániu położony názwáć ſię może. Już tedy Wćielonego Boſtwá Máieſtat doſzedł wieku doſkonáłego Młodźiáná ſpełniwſzy lat dwádźieśćiá y śiedm, á ták według rozumienia náſzego, iákoby iuż niepodobna było, áby ták wielkiey gwałtownośći miał ſię opieráć, álbo wſtrzymáć ſię od śilnęy náwálnicy miłośći y pragnienia, przez co gotował ſię y Oycá Przedwiecznego ubieć posłuſzeńſtwo, y człowieká przyſpieſzyć poświęcenie. Ztąd wielce był záiſte umartwiony wiele modlitwy czynił, y poſtow, y częśćiey też bywał między ludźmi, y z nimi konwerſował, po wielekroć cáłe nocy ná modlitwie po gorách trawił, dwá á czáſem y trzy dni báwiąc ſię między obcymi, niżeli do Nayświętſzey Mátki ſwoiey powroćił.

921. Gdy ták wychodźił, y częſto nie bywał w domu Syn Boſki, Nayświętſza Mátká przeczuwáiąc zbliżáiące ſię iego ućiſki y męki, wnętrznie ná ſercu y duſzy tym boleśći mieczem, ktory iuż w pobożnym umyśle poprzedźił, poczęłá bydź ránnona, á ztąd zápalona wſzyſtká ogniem miłośći Boſkiey, w ſerdeczne ku kochánemu Synowi ſwemu rozpływáłá ſię áfekty. A gdy ták Syn Boſki nie był w domu obecny, Niebieſkie Swięte Xiążętá iáko wierni hołdownicy, w oczywiſtey poſtáći usługowáli: ktorych niekiedy Pánná Przebłogosłáwiona, przełożywſzy im żale ſwoie, do Syná ſwego á ich Páná wypráwowáłá, proſząc áby iey czym ſię tám zábawia, oznáymowáli, ći zaś we wſzyſtkim posłuſznymi ſię ſpráwili, á Pánna Nayświętſza zoſtáiąc tylko ſámá w mięſzkániu ſwoim, łączyłá z CHRYSTUSEM Pánem modlitwy, proſby, y inne ſpráwowánia czyniąc, o ktorych zrozumiáłá że ie on czyni. Powrácáiącemu zás do nog upádſzy dźiękowáłá zá dobrodźieyſtwá grzeſznikom udźielone. Natychmiaſt świádcząc przyzwoitą usługę, iáko Naykocháńſza Mátká ſtáráłá ſię go pośilić, ubogi ſtoł przygotowawſzy, tego bowiem potrzebowało Swięte Człowieczeńſtwo, iáko prawdźiwie ćierpieniu podległe, gdyż tráfiło ſię niekiedy, że przez dwá álbo y trzy dni bez ſpoczynku, bez iedzenia, y ſpánia przetrwał. Wſpomniánym tedy ſpoſobem wiedźiáłá Przebłogosłáwiona Mátká, dokąd CHRYSTUS Pan ſtáránie ſwoie obracał, ále procz tego ſam tákże gdźie zmierzał, y co iuż uczynić zámyślał, iey w poufáłośći oznáymił; y iák wielu duſzom, ſkryte niektore dobrodźieyſtwá nádał, użyczywſzy im twego Boſtwá, y odkupienia ludzkiego wiádomośći.

922. A gdy ſię o tym Naychwalebnieyſza Krolowa Niebá dowiedźiáłá; do Nayświętſzego Syná ſwego rzekłá: *Pánie moy, naywyżſze y prawdźiwe ludzkiey duſzy dobro! widzę, y wiem dobrze o świátło oczu moich, goreiąca twoie ku ludźiom miłość, że ſie wſtrzymáć y uſkromić nie może, áżby do wyiednánia im zbáwienia wiecznego ná wierzch oczywiśćie wyniknęłá, táć ieſt kochánia twego poczeſna zabáwá, tá poſtánowiona tobie od Oycá Przedwiecznego powinność. Należáłoby tedy koniecznie, iáko słowá y ſpráwy twoie nieoſzácowáney ſą wagi, tak też, áby ſercá wielu pociągnęły. Aleć ia o nayſłodſze kochánie moie, nie tylko áby wielu, ále wſzyſtkich chęći, twoiey tak przezacney y zábiegłey miłośći dogodźiły, prágnę. Oto ia Pánie ſłużebnicá twoiá ná wypełnienie tego, co ći ſię podoba, ieſtem tu gotowá, y ſamo życie ieżli tego będźie potrzebá chcący położyć, byle tylko pałáiącey twoiey miłośći prágnieniu, że wſzech miar zadoſyć ſie ſtáło. Ztąd nie żal mi łożyć wſzyſtkiego dla ludźi, ktorzyby do łáſki y przyiáźni twoiey mogli bydź ſprowádzeni.* W ten ſpoſob Mátká miłośierdźia Boſkiemu Synowi ſwemu ſię ofiárowáłá, gorącey miłośći śiłą przywiedźiona, y ná ſtáránie ſię o pożytek z dźieł y náuki CHRYSTUSA Odkupićielá, y prawdźiwego Náuczyćielá náſzego mocno nákłoniona. A iáko Naymędrſza Pánná te ſpráwy Uboſtwionego CHRYSTUSA z należytą umiáłá ſzácowáć wagą, ták też z wielkim prágnieniem uśiłowáła, żeby y od iedney duſze nie były dáremnie trawione, álbo bez powinney wdźięcznośći nie były przyięte. Y tąd niewypowiedźiáney miłośći podnietą wzbudzona Pánná, á że ták rzekę, ſámychże ludźi, ktorzyby álbo słucháczámi, álbo świádkámi Słowom Boſkim przypuſzczeni byli, wſpomagáć żądáłá, áby ſię zá tákie dobrodźieyſtwo wdźięcznymi pokazáli, y pogodney okázyi do zbáwienia ſwego, dáremnie upływáć niedopuſzczáli. Zżądáłá przytym (iákoż to y ſamą rzeczą uczyniłá) oddawáć dźięki, y chwałę zá cudowne ſpráwy iego Pánu Nie-

 bie-

bieſkiemu, do poſtępku duſz przeznáczone, áby ták żadne od Páná miłośierdźie ná ludźi nie wyſzło, ktoreby z przyzwoitym uznániem y dźiękczynieniem nie było przyięte, czyli to potym ſkutecznym, ſię ſtáło, czyli przez ludzką złość, nieſkutecznym. Naybłogosłáwieńſzey záś Mátki w tym rázie zasługi, iáko táiemne, ták zupełnie były przedźiwne, álbowiem względem wſzyſtkich CHRYSTUSA Páná náſzego uczynkow, pewną iakąś poſtáć wyſokiego uczeſtnictwá otrzymáłá, á to nie tylko z ſtrony przyczyny do ktorey ſię przykłádáłá w rowney ſię ćwicząc miłośći, ále też y z ſtrony ſkutkow, álbowiem z káżdą z oſobná duſzą záwdźięczáłá, iákoby to iey właśnie ſamey świádczona byłá łáſká. O czym ſię będźie mowiło w trzećiey częśći.

923. W ten ſpoſob ofiáruiącey ſię Naykocháńſzey Mátce ſwoiey, odpowiedźiał Syn Boſki: *Matko y Przyiaćiołko moia, záiſte czás nádchodźi, ktorego według woli Przedwiecznego Oycá, potrzebá mi niektorych ludźi ſercá powoli przygotowáć, áby ſpoſobieni do náuki moiey, wyrozumieli, że iuż czás teraz przyſzedł należyty zbáwienia ludzkiego. A ták w tey oſobliwie ſpráwie prágnę, ábyś mi ſpolnie dopomogłá, y zá mną ſię udáłá. Upraſzam że tedy Oycá mego, áby pomocą Boſkiey ſwoiey świátłośći ſercá ludzkie prowádźił, y umyſł ich ocućił, żeby z ſczerą y práwą intencyą tę náukę przyięli, ktorą ich teraz o przyiśćiu Zbáwce ſwego y Náuczyćielá zápráwiać będę.* Po uczynionym tym rozważániu, y mowie CHRYSTUSA Páná Naybłogosłáwieńſza Mátká poſtánowiłá go, iáko żądał, we wſzyſtkich drogách iego náśládowáć, y z nim iść poſpołu. Y ták, od tego dniá Boſkiego Náuczyćielá z Názáretu wychodzącego, práwie záwſze Mátká Naydroższa pilnowáłá, y drogi mu dopomagáłá.

924. Tak tedy Pan náſz Zbáwićiel tę ſpráwę trzemá láty przed opowiádániem náuki ſwoiey, y poſtánowieniem, oraz y przyięćiem Chrztu záczął, á máiąc w towárzyſtwie Nayświętſzą Niebá Krolową, częſtokroć opodal záchodźił, przebywſzy pogránicze Názáretu, áż ku ſtronie bliſkiego pokolenia Nephtáli, y inne mieyſcá, iáko ieſt proroctwem Izáiáſzowym przeznáczono. Gdy záś z ludźmi obcował, oznáymował im, że iuż Meſſyaſz przyſzedł, y znáyduie ſię w Izráelſkim Kroleſtwie. To záś Zbáwićiel náſz ták powiádał, żeby ſię iednák nie wydał ludźiom, iż onże ſam ten był, ktorego oczekiwáli: álbowiem naypierwſze świádectwo, że on był Synem Boſkim to było, ktore Przedwieczny Oćiec dał otwárćie, przy Jordanie rzece, ogłośiwſzy go Synem ſwoim. *Ten ieſt Syn moy kocháńy, w ktorym ſobie upodobałem. Matth: 3. v. 17.* A ztąd Jednorodzony Syn Boſki, Boſtwo ſwoie w Człowieczeńſtwie ſię záwieráiące, co do ſzczegulnośći táił, w poſpolitośći záś obiáwiáć począł, upewniáiąc, y iákoby zá rzecz ſobie dobrze wiádomą powiádáiąc. Cudow iednák publicznie, áni oczywiśćie nie czynił innych znákow, ále wnętrznym świátłem popierał ſwey náuki, táiemnemi pośiłkámi świádectwo ſwoie w ſercách tych z ktorymi mowił, ſtwierdzáiąc. Tákim tedy ſpoſobem wprzod tą poſpolitą wiárą niektorych ſpoſobił, y ubiegł, że potym w ſzczegulnośći łátwo go przyięli.

925. Do tych nayczęśćiey zwykł ſię był udawáć, ktorych zá pomocą Boſkiey ſwey mądrośći zgodnieyſzych y ſpoſobnieyſzych, á ná przyięćie naśienia prawdy nie ták niedbáłych álbo niegotowych wiedźiał, á prośćieyſzym nieco przypominał y przekłádał to, o czym wſzyſcy wiedźieli, y znáki oczywiſte, náprzykład: Krolow z pánſtw Wſchodnich przyśćie, Niewinniątek zábićie, y inne tym podobne. Dla tych záś, ktorzy coś więcey nád lud poſpolity rozumieli, przywodźił świádectwá Prorockie, ktore że ſię iuż wſzyſtkie ſpełniły, oczywiśćie im dowodźił, iáko iedyny y ſzczegulny tákiey prawdy Náuczyćiel: z tego wſzyſtkiego pokázował, że iuż záprawdę Meſſyaſz w Izráelſkim Kroleſtwie ieſt przytomny, tudźieſz opowiádáiąc Kroleſtwo Niebieſkie, ktorą ſię drogą do niego zábieráćby potrzebá, náuczał. Gdy záś do tego w oſobie ſwoiey Boſkiey ták ſię nadobnym, przyiemnym, miłym, łágodnym, y uprzeymie wdźięcznym pokázował, y mowá iego iáka táka, y bynaymnie nie wytworna, iednák tákiey ſkutecznośći byłá, przytym gdy náſtąpiły owe niewidome pośiłki, dla tego zá ták przedźiwnym náuki ſpoſobem, obfity bárdzo pożytek ſię pokazał: álbowiem nie máło tákich było, ktorzy złych ſię zwyczáiow wyrzekli, inni w lepſze obyczáie życie odmienili, y iák ći, ták y inſi do wielkich táiemnic wyrozumienia nátychmiaſt ſtáli ſię ſpoſobnemi, á oſobliwie poználi oczekiwánego Meſſyaſzá u ludu Bożego iuż iuż bytność przytomną.

926. Do tych ſpraw wielkiego miłośierdźia, wiele innych przydał rzeczy Niebieſki Náuczyćiel, álbowiem záſmuconych ćieſzył, ućiążonych wſpomagał, chorych y ſtrapionych náwiedzał, boiáźliwym ſercá dodawał, niewiádomym zbáwiennego życia rády podawał, bliſkich śmierći przy ſkonániu rátował, wielu chorym uzdrowienie ćiáłá nieznácznie przywracał, w oſtátnim nieſzczęśćiu zoſtáiącym przyzwoitey pomocy dodawał, wſzyſtkich zátym ná drogę żywotá y prawdźiwego pokoiu prowádźił. Ktokolwiek záś doſtał ſię

do niego, álbo nabożnym y ſkłonnym umysłem słuchał go, nátychmiaſt niezmiernemi y niebieſkiemi dárámi od Wſzechmocney iego ręki bywał nápełniony. Ale niepodobna, áby kto doſtátecznie wyráchował, álbo należytą ceną ozácował ták wiele, y ták wielce cudownych ſpraw Zbáwićielá náſzego, przez te trzy látá niżeli Chrzeſt ſwoy przyiął, y opowiádánie náuki publicznie záczął odpráwionych, á te práwie ſię dżiały táiemnie, y nieznáiomie, ták, żeć wiele duſzom przywracał zdrowie, ále od kogoby ſámą rzeczą mieli, cále nie wiedźieli, áni ſię oznáymiłá ręká, ktora to czyniłá. A przy tych práwie wſzyſtkich dobrodżieyſtwách ták przedziwnie nádánych Nayświętſza Páni y Krolowa Niebá, y zá świádká, y zá pomocnicę byłá, dawcy żywotá wierną ręką uśiłuiąca bydź do wſzyſtkiego ſpołnym wykonániem, iáko też o wſzyſtkim co CHRYSTUS czynił dobrze wiedząca: dżiękowáłá przytym, imieniem tych oſobliwie, ktorym ſię Boſkie miłośierdźie dobroczynnym pokazáło. Podobnym ſpoſobem Wſzechmogącemu BOGU zá to chwałę oddawáłá w hymnách y pieśniách, modląc ſię zá ludzkie duſze uſtáwnie, bo o ſtanie ich wnętrznym, y káżdego z oſobná dolegliwośćiách bárdzo dobrze wiedźiáłá, á ták ſwoią modlitwą potrzebne im łáſki y dáry wypraſzáłá. A procz tego y ſámá przez ſię iák nápomnieniem, ták rádą, wielu do náuki Syná ſwego prowádźiłá, námieniwſzy im o przyiśćiu Páná náſzego, y wiádomo czyniąc o Zbáwićielu świátá, luboć tá zábáwá częſtſza byłá z płćią białogłowſką niż męſką, tym bowiem podobnież świádczyłá miłośierne uczynki, ktore Syn iey Nayświętſzy męſczyznom.

927. Nie wiele ná ten czás zá CHRYSTUSEM y iego Nayświętſzą Mátką ludźi poſzło, ieſzcze bowiem náznáczony czás był nie przyſzedł, ktorego y do náuki ſwoiey, y do śiebie miał ludźi poćiągnąć, á ták Boſkim świátłem oświeconych, y do żyćia poprawy przywiedźionych, w domách ſwoich zoſtáwował. Ale zwykłe towárzyſtwo ich było z Aniołámi iáko wiernemi sługámi, y Urzędnikámi pilnie im służącemi. A lubo w pomienionych bywſzy podrożách niekiedy do domu w Názárećie powracáli, átoli temi dniámi gdy między obcymi byli, oſobliwey usługi Anielſkiey potrzebowáli, ponieważ czáſem cáłe nocy pod Niebem w polu ná modlitwie przetrwáli, á wtedy Niebieſcy Duchowie, miáſto dáchu álbo namiotu od niepogody, y innych niewygod czáſu, ná tákich mieyſcách będących, zásłaniáli, á niekiedy do pożywienia y potráwy przynośili. Czáſem też Syn Boſki y Mátká iego ſámiż ſobie żebrząc pożywienie zbieráli to, co do iedzenia tylko przyimuiąc, niechcąc pieniędzy y innych podárunkow, ktore im zá iáłmużnę dawáno. Jeżeli więc kiedy rozłączyć ſię mieli, iáko to gdy CHRYSTUS náwiedzáć ſzpitale, á Mátká iego inne chore niewiáſty poſzłá wſpomagáć; nieźliczona moc Aniołow zá nią ſię prowádźiłá, w poſtáći ludzkiey oczywiśćie ſię pokázuiących, á przez nich niektore pobożne uczynki ſpráwowáłá, y bráłá wiádomość o ſpráwách Nayświętſzego Syná ſwego. Niepodobna iednák wſzyſtkiego tego co ſię cudownie w tych ſpráwách dżiáło opowiedźieć, áni też y tego, iák wiele, obchodząc rożne mieyſcá, niewygod, y niewczáſow ták w drodze, iáko y goſpodách użyli, zwłaſzczá gdy poſpolitego wſzelákiego dobrá nieprzyiaćiel y przećiwnik, prześládowáć ich uśiłował. Doſyć niech będźie tym czáſem tu námienić, że Náuczyćiel zbáwienia náſzego y Mátká prawdżiwego żywotá, ubogiemi byli y pielgrzymámi, á ták drogę ſobie ćierpliwośći do ponoſzenia obráli, że dla zbáwienia náſzego żadney ſię cále nędzy nie zbraniáli.

928. Ták tedy Niebieſki Náuczyćiel y Przeczyſta Mátká iego, iáko ſię powiedźiáło, nieznácznie niby przyiśćie ſwoie ná świát námieniáli, á to wſzyſtkim práwie w poſpolitośći, átoli ubodzy więcey doználi przychylnośći, y nád innych im tá náuká bárdźiey opowiádána. *Luc:7. v. 22.* Albowiem ći zwyczáynie lepiey ſą przygotowáni, iáko to, u ktorych mniey grzechow, á więcey ieſt świátłá, gdy rozum ich bárdźiey ſpoſobny y wolny do przyięćia świátłośći y przypuſzczenia náuki. Są też tácy procz tego pokorney y uniżoney woli, y rozumu, y uczćiwych ſpraw, iáko y cnot skłonnieyśi. A iáko CHRYSTUS Pan przez te trzy látá náukę ſwoię y táiemnic Boſkich opowiádánie, nie iákoby máiący publiczną moc, álbo powagę w potwierdzeniu cudow podawał; ták pokornych y ubogich naybárdźiey z nią potykał, zwłaſzczá, że ći mnieyſzym nákłádem umieiętnośći do prawdy bywáią przywiedzeni. A lubo ſię ták rzeczy dżiały, átoli iednák wąż ſtáry do wielu ſpraw, ktore od Nayświętſzych z ludźi JEZUSA y MARYI czynione widźiał, nádſtáwiał uchá y myśli, bo nie wſzyſtko przed nim było zákryto, lubo iákaby ſię mocą dżiáły, wcále nie wiedźiał. Uznawał bowiem, że przez rozmowy y pobudkę ich, wiele ſię grzeſznikow do pokuty zábieráło, wielu życie ſwoie w lepſze odmieniło, y co raz to więcey od tyráńſkiey ſwey mocy wyſwobodzonych zoſtawáło, inni záś w ćwiczeniu ſię cnot świętych zábawiáli, y wielce w nich poſtępowáli: słowem; we wſzyſtkich ktorzykolwiek Náuczyćielá ży-

wotá słyszeli, nowego coś y niezwyczáynego záwżse postrzegł narodu ludzkiego pospolity nieprzyiaćiel.

929. Co zaś nádewszystko go dręczyło było to: gdy się u wielu tráfiáło, ktorych kiedy w godźinę śmierći przewrotnośćią swoią podeyść uśiłował, á cále tego nie mogł dokazáć. Zwykłá bowiem tá záiuszona á biegła poczwárá ná duszę w ostátniey tey godźinie wywieráiąc wszystkę wśćiekłość swoię náćieráć, co gdy według zwyczáiu swego po kilká rázy chćiał wykonáć smok drapieżny do chorego ktorego przystąpiwszy, á gdy potym tám álbo CHRYSTUS Pan lub Nayświętsza MATKA nádeszłá; nátychmiast mocą iákąś potężną czuł się nędznik bez władzy wyśilonym, á náwet iák śiebie, ták oprawcow swoich ná przepáśći piekielne wypárowánych doznał, y wtrąconych. Jeżeli zás pierwey Niebieścy Krolowie JEZUS y MARYA do chorego záwitáli, do támtego mieszkánia żaden z szátánow nie mogł bynaymniey przystąpić, áni w tym, ktory tákim wspárty pośiłkiem, y obroną umocniony, rozstawał się z świátem, piekielnik mogł co ználeść swego. Znáiąc tedy moc Boską, á o przyczynie iey niewiedząc smok piekielny, wszystek niezmierną zápálczywośćią podniecony, umyślił ná zábieżenie szkodźie swoiey dálszey, stáráć się o sposoby. Y ztąd, to się potym stáło, o czym w nástępuiącym rozdźiale do wyráženia mieysce będźie, áby ten zbyt nie zdał się obszerny.

Náuká od Nayświętszey Bogárodźicy Pánny dána.

930. CORko moiá: widzę záiste, że ći to wielkie podźiwienie czyni, cokolwiek o przedźiwnych sprawách moich y Boskiego Syná mego wyrozumiáłáś, á naybárdźiey ztąd, że lubo ná zniewolenie serc ludzkich ták potężne były; przećię iednák wiele ich było áż dotąd zákrytych, y niewiádomych. Atoli się nie dźiwuy temu, że o tych táiemnicách ludźie niewiedzą; ále to raczey niech ći będźie w podźiwieniu, że choć ták wiele domowych máią táiemnic w życiu Páná mego y swego, á przećię o nich zápomináią, y nimi gárdzą. Záiste bowiem, gdyby nie byli ták ćięszkiego serćá, á przyzwoitym áfektem Boskie te prawdy záchowywáli, skutecznemi dowodámi byliby pokonáni z tego sámego, co wiedzą z życia mego y Nayświętszego Syná mego, áby się wdźięcznymi stáli. Jákoż przez Swiętey Wiáry Kátolickiey Artykuły, y ták wiele innych prawdy Boskiey dowodow, ktorych Kośćioł Swięty náucza y przytacza, nie ieden świát powinienby się náwroćić. Z tych bowiem znáią, że Jednorodzony Przedwiecznego Oycá *Syn postáć ná się sługi przyiął. Do Filip: 2. v. 7.* przyobleczoną śmiertelnym ćiáłem, y ludzką postáwą, áby przez sromotną śmierć krzyżową człeká odkupił, y zgotował mu żywot wieczny, łożywszy ná to życie własne swoie doczesne, od śmierći go wieczney wybawiáiąc. A gdyby to támo tylko dobrodźieystwo od ludźi było należyćie szácowáne, y sámiż ludźie nie byli przećiwko BOGU y Zbawcy swoiemu ták niewdźięcznymi, á ná śiebie sámych okrutni, żadenby pewnie nie zániedbał okázyi do zbáwienia swego, żadenby się nie národził ná wieczne potępienie. Ty tedy zádźiwuy się naymilsza moiá, y owszem gorzko opłakuy nienágrodzoną y strászną tę ludźi zgubę, ktorą ták wielu popádáią tákich nierozumnych y niewdźięcznych, y coby BOGU, coby sámym sobie byli powinni, cále nie pomniących.

931. Aczkolwiek iużem ći oznáymiłá gdźie indźiey, że liczbá tych, ktorzy máią bydź potępieni, ták wielka, á zás ktorzy máią bydź zbáwieni ták szczupła, że cále nie potrzebá tego szczegulniey opowiádáć: álbowiem, gdybyś to ty zrozumiáłá y poięłá, zápewne iżeś iest prawdźiwą Corką Kośćiołá, y CHRYSTUSA Páná, á Syná mego Oblubienicą, z żalu nád tą nieszczęśliwośćią rozważoną niechybniebyś obumárłá. To zás masz potrzebnie wiedźieć, że wszystká tá zgubá, y wszystkie szkody, ktore ludowi Chrześćiáńskiemu, álbo z opácznych rządow, álbo z innych rzeczy sobie przećiwnych, czyli to w głowie, czyli w członkách duchownego tego ćiáłá, czyli w osobách duchownych, czyli też świeckich przypadáią, z tego iákoby źrzodłá pochodzą, że o życiu CHRYSTUSA zápomináią, y o dźiełó ludzkiego odkupienia bynaymniey się nie stáráią. Tego złego początkom gdyby zábieżono, przez wznieconą rzeczy ták zbawienney pámięć y wdźięczność, gdyby ludźie Stworcy y Zbáwićielowi swoiemu stáwili się wiernymi y záwdźięczáiącemi Synámi, y mnie też ktora się zá nimi bez przestánku záстáwuię, toby pewnie spráwiedliwego Sędźiego gniew przeiednány ustał, y chłostá od kátolikow byłáby oddalona, y Oćiec Przedwieczny, ktory się zá honor Syná swego spráwiedliwie uymuie, á tego *Sługe ktory nie o woli Páná swego, á według niey nie czyni* rozmáićie karze, byłby ubłágány.

932. Zwyklić wierni Kośćiołá Swiętego Synowie szkárádny grzech y złość niewiernych Zydow wielce rozwodźić, BOGA y Náuczyćielá swego krzyżuiących, y záiste bárdzo ćięszka to zbrodnia, y zásłużyłá dobrze ná to karánie, ktore niewdźięczny lud popadł. Atoli iednák kátolicy zdá-

zdádzą ſię nie wiedźieć, że ich grzechy niektore w ſobie záwieráią kondycye, względem ktorych Zydowski grzech przewyżſzáią. Luboć niewiádomość ich poniekąd byłá obwiniona, przećięż prawdźiwie niewiedźieli, á w ten czás dobrowolnie ſię im Pan wydał, dopuſzczáiąc áby ćiemnośći, y moc ćiemnośći, w ktorych żydźi dla ſwych grzechow przytłumieni leżeli, dokázywáły ſwego. Ale kátolikom po te czáſy nie godźi ſię bydź niewiádomymi, w śrzod bowiem świátłośći chodzą, y zá pomocą tego świátłá, naywyżſze Wćielenia Boskiego, y ludzkiego odkupienia táiemnice poznáią y przenikáią, á do tego Kośćioł Swięty gruntownie iuż ſtoi obwárowány, rozſzerzony, y iak cudámi, ták ludźmi Swiętymi, y Piſmem obiáśniony, tákże wyznáie y uznáie te prawdy, ktorych oni nie doſzli. A przećię ták wielka liczbá łask, dobrodźieyſtw, wiádomośći y obiáśnienia, ták dálece bywa pogárdzona, że wielu tákich ieſt ná łonie Kośćiołá, ktorzy iáko niewierni żyią, álbo iákby ták wiele dowodow, ktoremiby przewiedzeni y pokonáni, álbo wzbudzeni byli, áni ták wiele ukaránia, ktorymby záſtráſzeni bydź mogli, przed oczemá nie mieli. Jákoż tedy, gdy ták ieſt w ſámey rzeczy iáko ſię wſpomniáło, mogą ſobie tłumáczyć, że innych grzechy ćiężſze ſą niż ſwoie? Jákoż ſię nie boią, że też kará dáleko żáłośnieyſza nád niemi wiśi. O corko moiá! tę ty náukę pilnie rozważay y świętą boiaźń záwezmiy, ztąd ſię áż do źiemi upokarzáiąc, przed oblıczem Stworce wſzech rzeczy Naywyżſzego śiebie iák naydrobnieyſzą poſtaw. Zápátruy ſię ná Zbáwićielá y Náuczyćielá twego ſpráwy, y ſtoſuy ſię, oraz y kieruy ná zgłádzenie ſzczerym żalem y pokutą grzechow twoich. Spráwuy ſię ná podobieńſtwo moie, śládow moich pilnuiąc iákośie z dáru Niebieskiego wyrozumiáłá. Ani tego chcę, ábyś ná śiebie ſámę prácowáłá, ále y ná innych bráći twoich, á to ſię ſtánie bárdzo dobrze modląc ſię y ćierpiąc zá nich, á ieżli ktorych możeſz, tákże nápomináiąc w miłośći, ktora ćię niech prowádźi do uczynienia dobrze y tym, ktorym áczkolwiek obowiązána nie ieſteś. Tym záś ktorzy ći podobno złość iáką wyrządźili oſobliwie dobroczynną ſię pokazáć uśiłuy: wſzyſtkich náoſtárek znoś z miłą chęćią, y nád káżdego ſię z oſobná upokarzay. Tym záś, ktorzy w godźinę śmierći rátunku potrzebuią, iáko ći iuż náznáczono, ſtáray ſię bydź ná pomocy, á gorącą miłośćią y mocną ufnośćią, przybyway do pośiłku.



ROZDZIAŁ XX.

Lucyper w piekielnym tárdśie rádę zwoływa, iákoby przeſzkodźić ſpráwom CHRYSTVSA Páná Zbáwićielá náſzego, y Nayświętſzey MATKI iego.

933. OD tego czáſu iáko Przedwieczne Słowo Boskie, ludzkim ſię ćiáłem przyoblekło; tyráńskie Lucyperá pánowánie nie ták iuż było ná świećie ſpokoyne, iako zá pierwſzych wiekow, álbowiem od tey godźiny, ktorey Przedwiecznego Syn Oycá, z Niebá zſtąpiwſzy w Pánieńskim przybytku Náyświętſzey MARYI ná śiebie ćiáło przyiął, ow mocarz zbroyny uczuł, że nád niego mocnieyſzy przybył, od ktorego y zrzucony, y pokonány, y przytłumiony ieſt, iáko ſię ná mieyſcu ſwym powiedźiało. Tęż moc tákże potym poznał, gdy Dźiećięćiem Pan JEZUS z Pánieńską Mátką ſwoią wſzedł do Egiptu, iáko ſię tákże powiedźiáło, y w innych tákże wielu okázyách Boską nieiáko mocą od zwyćięzkiey ręki Krolowy Niebieskiey porážony, y zwyćiężony ieſt ſmok piekielny. Gdy ieſzcze nád to poſtrzegł, że ſię ziáwiły te, ktore CHRYSTUS naſz Zbáwićiel począł wyprowadzać ſpráwy, o ktorych w przeſzłym rozdźiale ſtáłá ſię wzmiánká, záraz w záſtárzáłym ſępie wielkiego podeyrzenia, y boiáźni ćienie powſtáły, czy niemáſz podobno ná świećie iákiey rzeczy godney wielkiey uwagi, ktoraby mu ná przeſzkodźie byłá. Ale że mu ludzkiego odkupienia táiemnicá byłá zákryta, więc ſię od gniewu, pewnośći w rzeczách nie máiąc, tu y owdźie ſię kręćił, ażeby doſzedł prawdy. Luboć nieiáko, záraz skoro nędznik z Niebieskiey poſſeſſyi wypadł, po wſzytek czás był w ſtráchu, czuwáiąc ná Słowá Przedwiecznego przyiśćie, y od niego ćiáłá ludzkiego przyięćie, to bowiem przedźiwne miłośiernego BOGA dźieło, hárdośći y záćiętośći iego było ſtráſzliwe. Tym tedy przywiedźiony umysłem, ták wiele rázy rádę zwoływał, o czym ſię iuż w tey hiſtoryi námieniło, y ieſzcze námieni.

934. Dla czego głowny ten náſz nieprzyiaćiel wielką miał ſromotę y trwogę, ztąd, co mu ſię, y iego oprawcom z JEZUSEM y MARYĄ przytráfiáło. Sam naypierwey z ſobą rozważał, czyią to przećię mocą, gdy umieráiących, y bliskich śmierći według ſwego zwyczáiu chćiał podchwyćić y podeyść, od nich był wypędzony, y pogromiony, y co to ieſt tákiego, że przytomną bywa ná ten czás Mátká CHRYSTUSOWA? gdy on tedy nie mogł

dociec tey táiemnicy, poſtánowił Xiążę ciemności ſwoich urzędnikow wezwáć ná rádę, tych oſobliwie, ktorzy złością y chytrością nád innych celuią. Záryczał tedy w piekle ſtráſzliwym krzykiem według ſpoſobu, przez ktory ſię wzáiemnie ſzátáni rozumieią, y tak przywołał wſzyſtkich, iáko mu ſą podlegli, y wſzyſcy zoſtáią pod władzą iego. Gdy tedy wſzyſtkich zgromádzonych widział, przemowę do nich w te słowá uczynił: *Towárzyße y Urzednicy moi: wy zaiſte ſłußne moiey ſtrony uśiłowanie bronićie. Wiádomo zás wam ieſt z ſamego doświádczenia, iáko w pierwßym owym ſtanie, w ktorym od Stworce wßech rzeczy poſtánowieni ieſteśmy, iegoż zá powßechna káżdey rzeczy y nas ſamych przyczyne y poczatek uználiśmy, y po dźiśdźień, że ták ieſt, nie przeczymy, ále iák tylko ná naßey pieknośći tak doſkonáley y godnośći uyme przez widok iákiś przymußeni ieſteśmy, ábyśmy Oſobe Słowá Boſkiego w ludzkim ciele, ktore na śiebie przyiać miało, niſkim pokłonem y uſługa ßánowali, woli iego zarażeśmy ſie ſprzećiwili. Choćiaż bowiem znam to, że iáko BOGU powinnoby to bydź ußanowánie, ále że miał ſie ſtáć y człowiekiem, daleko niżßey y podleyßey natury niżli ia, przeto nie mogłem znieść tákiego poniżenia, czemu bowiem, nie raczey przez mie y zemna to wypełnia, czego z tym tám człowiekiem ma dokazáć? A znowu nie tylko iego czcić, ále też ießcze y białogłowe iákaś kazáno nam mieć zá Przełożona Pania náße, á tá ſamá przez ſie ßczera źiemſka kreaturá imieniem Mátki nád nas miáłá bydź wyſadzona, y ſtan náß przechodzaca. Tákub tedy krzywd y wzgardy, iáko ia, ták y wy ćierpieć niechcacy, ſtaneliśmy záćieći y roſkázowi tákiemu opieráiac ſie, niechćieliśmy bydź podlegli, á ták w niepomyślny ten ſtan, y w to, ktore ćierpiemy doſtáliśmy ſie karánie. A choćiaż to zá rzecz prawdźiwa mamy, y wzdrygáiac ſie wierzymy,* Jacob: 2. v. 19. *iednak to tylko tu, y miedzy ſoba: przed ludźmi zás tego czynić, wßelákim ſpoſobem zákázuie, ani tego potrzebá, áby ſie o naßey niewiadomośći y ſłabośći nie dowiedźieli.*

935. *A że ma przyść ten człek BOG, y iego także Mátká zguby naßey poczatkiem ma ſie ſtánać, przeto bez watpienia przyiśćie iego ná świát, ſtánie nam zá meke wielka y ßkode, á dla tego wßyſtkich tu śił rußyć potrzebá, ábyśmy go ná świát álbo nie przypuśćili, álbo ieżeli wnidźie, nátychmiaſt ſtráćili, cożkolwiek ná to łożyć w oſtátku trzebá bedźie, á ieżli nie można, choćby też pierwey miał ſie cáły świát wywroćić. Jáko zás nieprzełamana ieſt moc moiá, zdawná wiećie, gdy ták wielka część świátá pánowániu moiemu w niewoli hołduiaca, woli moiey y chytrośći iárzmo czuie. A choćiaż od lat kilku po wiele rázy was ućiśnionych, zwálonych y nieiáko oſłábiáłych widze, y śiły iákoś wáße nádwatlone, śiebie zás moca nieiáko wyżßa czuie przytrzymánego, ktora zda mi ſie iakby mie krepowáłá, y ſtrachem napełniáłá. Aczkolwiek kilká rázy z wámi świát cały przebiegßy, ćiekáwym przezorem wßedźie ßukałem, ieżeli gdźie w ktorym kráiu, co nowego ſie nie ziawiło, czemuby to naße utrapienie, ktorym ſie ućiemiężonych czuiemy, mogło ſie przypiſáć. Czy podobno obiecany wybránemu ludowi Bożemu Meſſyaß iuż ſie ná świat ſtáwił, lecz nie tylko po wßyſtkich kráiách ßukáiac go, nie znaleźliśmy, ále náwet y iednego znaku przyiśćia iego, lub okazáłośći, álbo wieśći, ktora miedzy ludźmi przychodzacy wznieći, bynaymniey ſie nie pokazało. Cożkolwiek badź, iednák ſie w ſobie gryze, poniewaź przyiśćia iego czás nádchodźi: Przeto trzebá nam wßyſtkim z iák naywiekßa zapálczywośćia ná zgube iego, y tey białogłowy, ktora ſobie zá Mátke ma obráć, przygotowáć ſie y uzbroić. Ktokolwiek w tym raźie znamienićie ſie popiße, tego ia wiekßa nagroda y godnośćia ußanuie. Do tychczasći wßyſtkich ludźi, grzechowi, y grzechowym ſkutkom podległych znáyauie, żaden zás tey wſpaniáłośći y okazáłośći nie wyraża, ktora Wćielone Słowo nośić bedźie, áby ſie w niey wßyſtkim ludźiom oczywiśćie pokazał, y do pokłonu ſwego, także do należytego ußanowánia, y czynienia ſobie ofiar przywiodł. A tenći zápewne niepochybny znák iego ná świát przyiśćia, ztad go doydźiemy, y poznamy, á ten dopiero bedźie, ktorego áni grzech, áni grzechowe ſkutki, ktore ná ſyny ludzkie zlewáć ſie zwykły, nie doyda.*

936. To gdy ſwym ádherentom przełożył, dáley ieſzcze mowę ſwoię ćiągnął: *Bardźiey ießcze zwikłany ieſtem, poniewaź ieżeli ießcze Przedwieczne Słowo na źiemie nie zſtapiło, nowego tego przypadku, ktorego oczywiśćie doználiśmy, przyczyny, y rácyi cale dociec nie moge, áni moge poznáć zkad tá moc y gwałtowna śiłá pochodźi, ktora naße łamie ßyki. Ktoż bowiem táki? co nas z cáłego Egiptu wyrugował, y wypedźił? Kto bałwany y zborzyſká, w ktorych nas obywátele czćili, powywracał? Y teraz, kto iuż nam w źiemi Galilei y w iey okolicy bezpráwie gwałtowne czyni, nie dopußczáiac ná uśidlenie ludźi w godźine śmierći przyſtapić? kto ták wielu, y tákich, co ſie codźiennie z poddáńſtwá naßego wydźieráia, od grzechow uwalnia, kto im do odmiány żyćia, y o kroleſtwie Niebieſkim myślić ponete daie? Zápewne ieżli to złe dłużey bedźie trwáło, obawiáć ſie nam trzebá wielkiey kleſki y meki, á ießcze od reki, ktorey nie wiemy, y poznáć nie możemy. Należy nam tedy ták ßkodliwe, ktore ſie ſnuie páſmo koniecznie przećiać y znowu dowiadowáć ſie y ßpiegowáć, ieżeli iáki Maż Swiety, álbo Prorok wielki nie znáyduie ſie w iákim mieyſcu ná świećie, ktory ná náße zniſzczenie zaczyna prácowáć, luboć ia naymnieyßy kaćik ſplondrowawßy dotad nie wynálazłem, komubym tak*

wielka moc nád námi miał przyznáć. Przećiwko owey ſámey białeygłowie, náſzey przećiwnicy nieugáſzona mam zápálczywość, zwłaſzczá kiedyśmy ia w Kośćiele naprzod, á potym domá w Názárećie obaczyć chćieli, á od niey zwyćiężeni, y przez moc iákaś iey broniaca cofnac ſie názad muśieliśmy, ták, że záwſze niepokonána, y nad náſze złośći wſzyſtkie mocnieyſza zoſtáie nieporuſzona. Ani można myśli iey doćiec, ni wnetrznych przeniknać ſkłonnośći, álbo przynaymniey z bliſká do niey przyſtapić. Mátka ieſt Syná iednego, przy ktorego Oycu umieráiacym, gdy poſpołu oboie byli, żadnemu z nas nie mogło bydź wolnego przyſtepu. Co zás do tego, ſa bárdzo ubodzy, y podli ludźie, od wſzyſtkich wzgárdzeni, niepoczeſna ieſt ta białogłowá, y nie można, ſpráwiedliwi iednák ſa oboie, iák Syn, ták y Mátka bez watpienia, poniewaz ná uſtáwne pokuſy w tych rzeczách, ktore ſa innym poſpolite y zwyczáyne wyſtepki, nie mogłem tego nigdy dokazáć, żeby co z drogi proſtey wykroczyli, álbo ſie iáka zła checia wzruſzyli, á przećie inśi ludźie do nieprawych popedliwośći ſa ták bárdzo táttwi, y z przyrodzenia ſkłonni. Y dochodze tego, że Wſzechmocnego BOGA moca zábroniono mi wiedźieć o ſtanie oboygá tych ludźi duſzy, á ták gdy mi wiedźieć nie pozwolono czy ſa właśnie ſpráwiedliwi, czy grzeſznicy, bez watpienia muśi to bydź coś oſobliwego, że przećiwko nam táiemna knuie ſie zdrádá, ktora ſwego czáſu wybuchnie. Luboć tákże niekiedy tez innych niektorych wnetrzny ſtan przed námi był zakryty, przećiez to rzadko ſie kiedy tráfiło y to nie ták, iáko tu teraz: á choćiaż ten człek ieſt Meſſyaſzem, oboie iednák ſa ſpráwiedliwi, y przeto naśi głowni nieprzyiaciele. A ná tym ſámym doſyc, ábyśmy ich prześládowáć y podeyść w czym uśiłowáli, y kiedyż tedyż coby zac byli? koniecznie ſie ſtaráli doyść wſzelakimi ſpoſobámi. Dla tego, co tylko śiły w nas bydź może, wſzyſcy oraz zákrzatnimy ſie koło tego, ia pierwſzy ná nich uderze.

937. Uczyniwſzy tę pobudkę Lucyper; obſzerną mowę ſwoię zákończył, ſkoro wiele innych rad, y wynálazkow przełożył złośći ſwoiey, zgromádzonym ná to konſiliarzom, czego tu ták dálece niemáſz potrzeby wſpomináć, cokolwiek zás procz tego mowiło ſię, iuż o podobnych ſkrytośćiách, y w dálſzym tey hiſtoryi ćiągnieniu ieſzcze ſię powie; dla tego ſię to położy; áby iádowitego węża chytrość oczywiśćie ſię pokazáłá. Chwyćiwſzy ſię tedy tákiey rády, wyſworował ſię z piekłá Xiążę ćiemnośći niezliczonemi piekielnych cmakow pułkámi otoczony, z ktoremi po cáłym świećie ſię rozłożywſzy, częſtokroć świát obchodźił, wſzyſtkich ſpráwiedliwych, ktorzy po ten czás żyli, zwyczáyną ſwoią złośćią y chytrośćią roztrząſaiąc, y ktorych mogł ználeść, zwyczáynemi ponętámi zárzucáiąc, do tych, ktore w złośliwym umyśle ſwoim uknował niepráwośći, pobudzał. A zás Chryſtuſowá mądrosć przećiwko zamysłom iego ſtánęłá, utáiwſzy tym czáſem ſwoię, y Nayświętſzey Mátki ſwoiey oſobę, ták, że Lucyper ſwoią nádętośćią záslepiony, przez niemáły czás cále nie widźiał, áni wiedźiał o nich, áż gdy potym CHRYSTUS Pan ná puſzczą poſzedł, gdźie po przedłużonym ſwoim pośćie, chcąc dáć mieyſce pokuśie, od ſzátáná był kuſzony, iáko ſię ná ſwym mieyſcu powie.

938. To gdy ſię w piekle względem rády działo, Niebieſki náſz Náuczyćiel Chryſtus, iáko o wſzyſtkim wiedźiał, ták przećiwko piekielnego ſmoká wynálazkom do OYCA Przedwiecznego ſzczegulną modlitwę uczynił, y zá tą okázyą procz innych rzeczy, o to prośił w ten ſpoſob. *Wieczny y Naywyżſzy BOZE OYCZE moy: oddáiec pokłon, y nieſkończona, nieodmienna iſtote twoie wielbie, ćiebie nieográniczone naywyżſze dobro moie wyznáie, ktorego Boſkiey woli ná znieśienie y przełamánie śił piekielnych, tákże ná ſkázenie y obálenie tych rad, ktore przećiwko moim knuie, ná nieuſtánna ofiáre śiebie poświecam. Woiowáć tedy bede ia pierwſzy zá moich, przećiwko moim y moich nieprzyiaćiołom, áby z moiego przykłádu, y odebránego z okrutnego ſmoká zwyćieſtwá, oni ſercá nabráli y odwagi, iako tez y oni podobnym ſpoſobem máia mu zábiegáć, á ztad áby ſie pokazáło, iák bárdzo ſłába ieſt wſzyſtka złość iego przećiwko tym, ktorzy mi ſzczerym ſercem ſłużyć beda. Ty zás OYCZE moy od okrućieńſtwá y zdrády weża zaſtárzáłego duſze ludzkie wyſwobodź, użycz ſpráwiedliwym wielowładney mocy reki twoiey, áby zá wſtáwieniem ſie śmierći moiey przećiwko pokuſom y niebezpieczeńſtwom, ktore piekielna zárzuca bałiſtra, wygrána otrzymáli.* Nie mniey tákże y Krolowa á Páni náſzá o złośći y knowániu przewrotnym Lucyperowym po ten czás wiedźiáłá, oglądáiąc to wſzyſtko w Nayświętſzym Synu ſwoim co ſię dźiało, náwet y tę ſámę ktorą teraz czynił modlitwę, á iáko zás do przygotowánia tego tryumfu byłá pomocą, ták też zárowno modlitwę ſwoię do Przedwiecznego Oycá ofiárowáłá. A w ten czás práwie Niebieſcy Bogomodlcy JEZUS y MARYA, od Przedwiecznego Oycá, ná ich prosbę przyzwaláiącego, znáczne cále pośiłki y nàgrodę, według uczynioney od Oycá Niebieſkiego, że máią bydź tym nádáne, wyiednáli; ktorzyby przećiwko ſzátánowi walcząc, zbáwienne JEZUSA y MARYI imioná wſpomináli, ták żeby ná nich nabożne y z gruntowną wiárą wymowienie, piekielni nieprzyiaćiele záraz pierzcháli, y rozegnáni byli, mocą tey modlitwy y zwyćięſtwá, przez ktore od CHRYSTUSA Páná á Zbawce náſzego, y od Nayświętſzey Mátki iego pokonáni ſą, y znieśieni. Dla ktorey

rey przyczyny, pod táką opieką, ktorą przećiwko zuchwáłemu temu Olbrzymowi obwárowáni ieſteśmy, y tym, tákże y innemi rátunkámi, ktore Pan w ſwym S. Kośćiele ták częſte obrządźił, záiſte nie mamy ná cobyśmy ſkłádáli; ieżeli przyzwoićie walczyć, y głownego owego náſzego, oraz y Boſkiego przećiwniká zwyćiężyć zániedbywamy, Zwyćiężce CHRYSTUSA y Zbáwićielá náſzego według możnośći przykłádu náśláduiąc.

Náuká od Bogárodźicy Pánny dána.

939. CORko moiá: gorzkiemi łzámi y nieuſtánnym lámentem opłákuy nieſzczęśliwy upor ludzki y ślepotę, ktorzy nie uważáią y poznáć niechcą, iáko miłośćiwie odemnie, y od Naysłodſzego Syná mego we wſzyſtkich przećiwnośćiách ſwoich y nędzách, bywáią obronieni. Zadney cále pracy nie litował łożyć Pan moy, żadney nie minął okázyi, przez ktorą mogłby im przyſpoſobić nieoſzácowánych ſkárbow, iákoż y przyſpoſobił. Zgromádźił nieſkończoną cenę zasług ſwoich w Kośćiele ſwoim, iáko włáſny owoc śmierći y męki ſwoiey, y chwały zádátki poſtánowił, ſą do tego pogotowiu y potoczne śrzodki, przez ktore ták wielkie dobrá od ludźi mogą bydź doſtáne, y ná pożytek ſwoy wieczny, y zbáwienie mogą bydź obrocone. Potym Syn moy Nayświętſzy, wiernych ſwoich nád to pośiłkámi ſwemi y zemną utwierdza, kocha iák Synow, iáko z przyiaćiołmi y kochánkámi ſwemi ſię ćieſzy, wewnętrznemi duſzę nátchnieniámi pobudza, do łaſk y prawdźiwych bogáctw záchęca, y práwie ie wtrąca, nákſztałt Oycá miłośćiwego czeka áż przyidą, iáko Páſterz ſzuka, áżby ználazł, słabych iáko ſam naymożnieyſzy ſpomaga, dárámi nápełnia, iáko nieſkończonie bogáty y ſzczodry, rządźi iáko z Krolow naypotężnieyſzy. A te wſzyſtkie łaſki y dáry, ktore wiárá wykłáda, Kośćioł przekłada, y ſámo doświádczenie przed oczy kłádźie, przećię iednák głęboką niepámięćią záćieráią y lekce ważą, y owſzem, ná to mieyſce kochániem ćiemnośći ſię ćieſząc, ták drapieżnych y záiuſzonych okrutnikow, iácy ſą ná ludźi ſzatáni, zápálczywośći y tyráńſtwu ſámych śiebie poddáią. Báśni ich pilnym uchem słuchaią, ich złośći roſkaz pełnią, zdrádom wiárę daią, nienáſyconey złośći ktorą przećiwko BOGU pałaią, y záwźiętośći śiebie powierzáią, y ſámochcąc oddáią, nie uważáiąc, że przez to wieczną ſobie zgubę gotuią, Naywyżſzego Stworcy ſwego, y wſzyſtkich rzeczy, od ktorego ten ſmok zátrácony ieſt, ſpráwom do oſtátká ſię ſprzećiwiáiący.

940. Ty tedy kochánko, opłákány ten błąd Synow Adámowych uważay, wſzyſtkie mocy duſzy twoiey wypogadzay, ábyś zupełnie doyść mogłá, iáka to ieſt między CHRYSTUSEM á Beliálem rożnicá. Nie ták dálekie ieſt záiſte Niebo od źiemie. CHRYSTUS bowiem ieſt prawdźiwym *światłem, drogą, y żywotem wiecznym. Joan: 14. v. 6.* On tych, ktorzy zá nim idą kocha miłośćią nigdy nieuſtánną, ſwoie im widzenie y ſpołeczność ofiáruie, y w niey tákiego coś, czego od wieku áni *uſzy ſłyſzały, áni oko widźiało, áni mogło ſię to pomieśćić w ſercu. Iſai: 64. v. 4.* Przećiwnym ſpoſobem, Lucyper wſzyſtek co do znáku ieſt ćiemnośćią, błędem, nieſzczęśliwośćią, y ſámą śmierćią: á do tego zá ſobą idących, niezmiernie nienáwidźi, ná wſzyſtkie nieſzczęśćia ich náraża, ile tylko może: á koniec tego, ogień wieczny, y niesłychána, niepoięta, mąk y káry ćięſzkość. Y możeſz ſię kto z ludźi tego niewiádomośćią ſkłádáć, kiedy Kośćioł S. codźiennie tákiey wagi prawdę każdemu do głowy wbiia, y rozpowiáda. A ieżeli záś y wierzą y wyznáią że to ieſt prawdá, gdźież ſię rozum y umysł podźiał? zkądże do tego przyſzło ſzaleńſtwá? Czyż kiedy włáſnego śiebie kochánia, ktorym ſię unoſzą do śiebie zápomnieć mogą? A ktoż w tym rádźie uczynił ich tedy ták záiádłych ná śiebie. O ſzaleńſtwo Synow Adámowych nigdy doſtátecznie nie poznáne! ále też oraz nigdy doſtatecznie nie opłákáne. Czemuż przez cáłe ſwoie żyćie ták ſą wyćwiczeni w tym, y przezorni, áby ſię ſwemi namieiętnośćiámi wikłáli, áby ſię w baykách okázywáli, áby ſię ná ogień nigdy nieugáſzony y śmierć wieczną y zgubę oſtátnią y w niewolą piekielną podawáli? nie ináczey, tylko iákoby to co wzwyż ieſt, ſzczerą bayką y umysłem było, iákoby Nayświętſzy Syn twoy z Niebá nie zſtąpił ná podięćie śmierći krzyżowey, dla ich zbáwienia! Niech zważą przećię cenę, á uznáią ſzácunek y koſztowność tego, co BOG, umieiący rzeczy ſzácowáć, ták drogo kupił.

941. Jákoż ſtrony tego ták nieſzczęśliwego błędu mniey będźie zá winę poczytáno Pogánom y bałwochwalcom, áni zemſtá Naywyżſzego Paná ták ſię ſrożyć ná nich nie będźie, iáko ná wiernych Kośćiołá Synow, ktorych tákiey prawdy wiádomość oświećiłá. Jeżeli záś w żyćiu terážnieyſzym świátłá iáſność ćiemną ſię y zgáſłą zdáłá, y ztąd náſtąpiłá niepámięć; ná coż tedy ták wiele nieprzyiaćielowi ſwoiemu Lucyperowi pozwaláli? ktory w żadnym narodźie ná przemysły ſię ſwoie ták nie ſforcuie, iáko w Kośćiele Bożym, bo tu

oſobli-

osobliwie powśćiągliwość w ludźiách znieść uśiłuie, áby ná ostáteczne rzeczy swoie, y ná to, co ich ná wieki w przyszłym żyćiu czeka w piekielnych mękách nie pámiętáiąc, iáko bydlętá iákie ná roskoszy zmysłow, y ućiechy śię wyuzdáli, y ták zápomniawszy o sobie przepędźiwszy wiek żyćia swego w dobrách znikomych, y ná pozor tylko udatnych, *w punkćie do piekła śie zwálili. iáko Job o nich powiedźiał : Job: 21. v. 13.* Wielu záś zbáwienney tey prawdy niewiádomi, y náuki, tákże kárnośći nie przyimuiący, sámą rzeczą tego doświádczyli. Ty záś Corko moiá bądź przez náukę moię do czego lepszego wyćwiczona, niech tá pospolita niepámięć w tobie nie postoi, áni śię day ták szkodliwie zwodźić. Niechay brzmi bez przestánku w uszách twoich nierychły ow láment y nárzekánie mizerne, ktorym zátráceni potępieńcy, ná końcu tego, á ná początku innego żyćia opłákiwáć stan swoy będą mowiąc: *O my száleni! ktorzy żyćie spráwiedliwych poczytaliśmy zá głupstwo! Oto iák są policzeni miedzy Synow Boskich, y miedzy Swietymi maią cześć swoie! Y tákći, ták, zbładźiliśmy z drogi prawdy y spráwiedliwośći. Słońce rozumienia nie záiáśniáło nam. Zmordowáni iesteśmy w drodze niepráwośći y zguby, przeszliśmy drogi trudne, o drodze záś Páńskiey przez winy násze niewiedźieliśmy. Ná coż śie nam przydáła pyszna wyniosłość, álbo chlubá z bogactw co nam przyniosłá. Mineło to iák ćień wszystko, obyśmy śie byli nigdy nie rodźili! Sapien: 5. v. 4.* Y toć iest záiste Corko moiá, czego śię masz obawiáć y lękáć, toć wnętrznie w sercu twoim y sumnieniu roztrząsnąć z pilnośćią wielką powinnáś, káżdą rzecz dobrze upátruiąc, *niżeli poydźiesz, y wiecey śie nie wroćisz, do źiemi ćiemnośći. Job: 10. v. 21.* to iest, do wiecznych onych piekielnych przepáśći: ábyś iuż teraz wyrozumiáłá y poznáłá co iest złego, y czego śię trzebá chronić, tego śię cale chroniłá, á co záś dobrego iest, tego śię trzymáłá. Czyn to teraz w podroży, z miłośći, czego nieszczęśliwi owi potępieńcy ná wieki zátráceni, dla srogośći mąk iákoby wśćiekli, odżáłowáć dostátecznie żadnym lámentem y ięczeniem nie mogą.

ROZDZIAŁ XXI.

Swięty IAN wielkiemi od Bogárodźicy Pánny obdárzony łáskámi, z roskázu DUCHA S. wychodźi ná opowiádánie Słowá Bożego, á pierwey posyła Krzyż swoy Nayświętszey Mátce Boskiey.

942. WSpomniáły śię w tey drugiey części niektore dobrodźieystwá y łáski od Błogosłáwioney Bogárodźice Pánny w Egiptćie zostáiącey, y potym ztámtąd powracáiącey, świádczone S. Elżbiećie powinnowátey swoiey, y Synowi iey Swiętemu Janowi, od tego właśnie czásu, iák prędko Herod niewinne dźiatki wygubić postánowił. Gdźie śię tákże powiedźiáło, iáko dźiećiná Prorok á przyszły Márszałek CHRYSTUSOW, po śmierći Mátki swoiey ná teyże puszczy zostáiąc, áż do náznáczonego sobie od Boskiey woli ná wyiśćie czásu, Anielskie bárdźiey niż ludzkie żyćie prowádźił, Niebieskiemu Seráfinowi podobnieyszy, niż źiemskiemu człowiekowi. Konwersácya iego byłá z Anjołámi, y z sámym wszystkich rzeczy Stworcą, á ták gdy z temi przestawał, nigdy nie był prożnuiący, ále ustáwnym miłośći, y heroicznych cnot spráwowániem zábáwny; postępuiąc iáko był záczął w żywoćie Mátki doskonále bydź Swiętym, áby żadna w nim kiedy łáská choć ná moment tylko nie byłá prożna, y prożnuiąca, ále raczey wszeláką, ktorąkolwiek mogłá sprawom przydáć iego, przydáłá doskonáłośći obfitość. Nigdy zmysłow powierzchownych od wszelákiey rzeczy stworzoney dálekich ponętą nie był pomięszány, lubo przez te, iákoby przez okná iákie pod omylną stworzoney pięknośći postáćią, przybrána śmierć do duszy śię wnosi. A iáko tá byłá Swiętego tego szczęśliwość, że pierwey był Niebieskiego, niżeli tego widomego świátá Słoncem obiáśniony, ták też o wszystkim cokolwiek pod Słońcem bydź może ná źiemi, stał śię łátwo nie pomniącym, oko umysłu wnętrznego ustáwicznie iáko w celu iákim, w nayprzednieyszey Istoty Boskiey, y nieskończonych doskonáłośći iego uwadze, nieporuszone trzymáiąc.

943. Wszystek záś zmysł ludzki, y pomyślenie przechodzą te łáski, ktoremi ná támtey puszczy y osobnośći od ręki Boskiey obdárzony iest S. JAN Chrzćićiel. Y zápewne świątobliwość iego, y wysokie zasługi w ten czás dopiero śię wyiáwią, kiedy przy widzeniu BOGA obaczemy iáką ma nadgrodę. A że do przedśięwźięćia historyi moiey nie należy do tego przystępowáć, co mnie álbo iest o tych táiemnicách obiáwiono, álbo od Swiętych Doktorow y innych Pisárzow, o zacnośći Boskiego Poprzedniká iest wyrážono, dla tego to tylko ná tym mieyscu wspomnię, co iest bliższego zamysłom moim, y nieiáko potrzebnego, ile śię co stosowáć może do Nayswiętszey Mátki Boskiey, przez ktorey ręce, y modlitwy, niezmierne ná tego Swiętego Pustelniká spłynełły dobrodźieystwá. Między nimi y to poślednego nie ma mieyscá, że przez Anjołow Swiętych żywność y gotowe potráwy iemu posyłáłá, iáko śię iuż

wspomniáło, poki nieco w dźiećinstwie będący, śiodmego nie doszedł roku: od śiodmego zaś áż do dźiewiątego roku, tylko mu chlebá dodawáłá. Od dźiewiątego potym roku, umknęłá tey karmiącey ręki, zostáwuiąc go przy swym stárániu, ponieważ to w Pánu poznáłá, że wola Boska y sámegoż Swiętego młodźieniaszká chęć ná tym iest, áby przez dálsze życie korzonkámi, miodem borowym, y száráńczą się żywił: y tenći sobie pokarm áż do wyiśćia ná opowiádánie Słowá Boskiego postánowił. Atoli lubo mu żadney iuż Mátká Boska nie posyłáłá żywnośći, posyłáłá iednák do niego Anjołow Swiętych, áby go imieniem iey náwiedzáli, y ćieszyli, y coby miał czynić, álbo się zábáwiáć, y coby z nim, á Wćielonym Słowem Boskim, zá táiemnice záchodźiły, opowiedźieli; luboć te poselstwá raz tylko w káżdy tydźień odpráwowáne bywáły.

944. Jákoż tá znáczna dobroczynność procz innych przyczyn dla ktorych byłá świádczona, ná to się potrzebną zdáłá, áby JAN S. pustynią swoię łágodniey znośił, nie żebyć mu okropność iey, álbo pokutna ostrość czyniłá odráženie iákie y uprzykrzenie, ponieważ to wszystko pomiárkowáć, y owszem w słodycz y wdźięk obroćić, potráfić mogłá dostátecznie, przedźiwna iego świątobliwość y rostropność, przyzwoita iednák tá rzecz byłá, áby gorąca miłość, ktorą się do CHRYSTUSA Páná y Nayświętszey iego Mátki unośił, nie czyniłá mu przykrośći wielkiey bardzo, że nie miał obecnych, y żeby nie czuł tákiego w sobie żalu, że od miłey konwersácyi y pożądánego widoku, czego sobie iáko prawdźiwie Swięty y Pánu przyiemny, cáłą chęćią życzył, odległym bydź muśi. Y záiste bez wątpienia to sámo prágnienie, byłoby mu przyczyną większego żalu y umartwienia, niżeli wszystkie niewygody, postow y pokuty ostrość, gor y lásow okropność, gdyby swoiey tey umknętey obecnośći nieustánnemi poćiechámi nie nágrodźiłá byłá Niebieska Krolowa, kocháma powinnowata iego, zsyłáiąc Anjołow, od ktorych mogłby o swym kochánku co raz, co nowego słyszeć. A ták wielki Pustelnik o Synu Boskim y Márce iego pilnie się wywiádował, nákształt wzdycháiącey y kocháiącey oblubienice. Gorące przytym z cáłych wnętrzności sercá zásyłał im westchnienia y áfekty, niebytność swoię winuiąc: do Nayświętszey zaś Krolowy Niebá przez Posłow swoich zlecał, áby imieniem swoim wyiednáłá mu błogosłáwieństwo, y zá niego pokłon głębokiey czći oddáłá, pokornie przed BOGIEM Człowiekiem miásto śiebie upádszy. Sam przytym JAN Swięty iego w duchu y w prawdźie czćił, y pokłon oddawał, przynaymniey ták myślą będąc obecny, lubo ćiáłem ná swey pustyni gdźie przebywał, dáleki. O toż uprászał Anjołow Swiętych, od ktorych był náwiedzány, álbo ktorzy czásem sobie ássystowáli. Przy tákich tedy życia swego obrzędách wielki BOGA Márszałek, trzydźiestu lat wieku swego doszedł doskonáłego, gotuiąc go moc Boska w ten sposob do tego urzędu, do ktorego był náznáczony, y wybrány.

945. Już tedy od przedwieczney Mądrośći postánowiony ow czás przyięmny zbliżył się, ktorego głos Słowá Wćielonego, á ten był JAN S. wołáiący ná puszczy, miał bydź słyszány, iáko Prorok Ewángeliczny Izáiasz obwieszczał, á Swięći Ewángelistowie sámę rzecz iák się stáłá wspomináią. *Matth: 3. v. 3. Y ták roku piętnastego panowánia Tyberyuszá Cesárzá, pod Naywyższemi Kapłánami Annaszem y Káifaszem stáło się Słowo nád Janem Zácháryaszá Synem. Y przyszedł do kráiny wszystkiey Jordanu, opowiádáiąc Chrzest pokuty ná odpuszczenie grzechow*, áby był sposobił y przygotował sercá ludzkie do przyięćia, obiecánego, y przez ták śiłá wiekow oczekiwánego Messyaszá, y iegoż wszystkim iáwnie pálcem pokazał, áby go poznáć co żywo mogli. A to Boskie Słowo, y roskázánie S. JANOWI w záchwyceniu nieiákim iest námienione, gdźie przy wlaney ná śiebie osobliwey Boskiey mocy obiáśniony, nowym tákże DUCHA Swiętego świátłem, łáską y mądrośćią iest opátrzony. Nád to ieszcze, w tym záchwyceniu dostáteczną o táiemnicách odkupienia ludzkiego odebrał wiádomość, y miał widzenie BOGA nieiáko w odeyśćiu, to záś było ták przedźiwney skutecznośći, że cáłego z gruntu w nową świątobliwość y łáskę wpráwiło. W tym widzeniu tedy roskazał mu Pan wyniść z swoiey pustyni, y Wćielonego BOGA náuce, poprzedzáiącą swą náuką drogę gotowáć, y Márszałká urząd ná śiebie przyiąć, y ták cokolwiekby do śiebie należáło pilnie wypełnić, o wszystkim bowiem, cokolwiek miał czynić, należytą był wiádomośćią y obfitą łáską sprá-wiony.

946. Przeto JAN S. nowy iuż Słowá Boskiego Opowiádácz y Káznodźieiá, wyszedł z puszczy swoiey przyodźiany wielbłądową śierćią, á pás skorzány koło biodr iego, bosemi od spodu nogámi, twarzy wybládłey y chudey, spoyrzenia przedźiwney powagi, do ktorey przystępowáłá nieporownána skromność, z ogromną iákąś y státeczną pokorą. Umysłu záś był niezwyćiężonego, y dźiwnie wielkiego, serce miłośćią BOGA y ludźi podniecone. Słowá były żywośći pełne, poważne, y páłáiące, nákształt iskrzącey śię błyskáwice z potężnego

żnego rámienia Boſkiey, á nie odmienney iſtoty wynikáiącey. A ztąd, ná ſkromnych był łáſkáwy, y pokornym przyięmny, śiłá záś o ſobie rozumieiącym był ſtráſzny, ludziom przytym y Anjołom dźiwnym widowiſkiem, grzeſznikom poſtráchem, á ſámym ſzátánom udręczeniem. Y záiſte w ten ſpoſob tákim był Káznodźieią, iákiemu przyſtało bydź żywym Wćielonego Słowá inſtrumentem, y iákiego zápráwdę trzebá było ludowi owemu Zydowſkiemu zátwárdźiáłemu, niewdźięcznemu, uporczywemu, Pánow bałwochwalcow máiącemu, y im podległemu, od Kápłánow nádętych y łákomych rządzonemu, á w oſtátku, nágłemu, bez świátłá, bez Prorokow, bez pobożnośći, y boiáźni Bożey, przez ták wiele utrapienia y ućiſkow, w ktore dla ſwoich zbrodni západł, okámiáłemu, żeby ten ták w wielkiey nędzy lud zoſtáiący, kiedyż tedyż oczy, y ſerce otworzył, á ſwego Zbawcę, Odnowcę, y Náuczyćielá poznał, y przyiął.

947. Między innemi rzeczámi, náder Swięty ten Puſtelnik, przed lat kilkunaſtą, miał u śiebie Krzyż iákiś wielki zrobiony, ktory, gdźie był zwykł legáć, miał złożony: ná tym niektore pokutne uczynki odpráwował, ná tym padſzy według zwyczáiu krzyżem, modlitwę czynił. Niechćiał tedy tákiego ſkárbu ná puſzczy zoſtáwić, ále raczey przed odeyśćiem ſwoim, przez tychże Anjołow, ktorzy do śiebie w náwiedźiny przychodźili, Krolowy Niebá y źiemie, podobáło mu śię go posłáć, przydawſzy to w poſelſtwie, że ten Krzyż słodki, dodawał iemu w długiey oſobnośći miłego towárzyſtwá, y naywiękſzey roſkoſzy. Ten tedy Krzyż zá naydrożſzy kleynot iey poſyła, ná znák tego, co śię ma potym ſtáć ná Krzyżu, dla tego też y on, ná ſporządzenie tego Krzyżá ieſt przywiedźiony. A do tego, że od Swiętych Anjołow Posłow ſwoich dowiedźiał śię, że Nayświętſzy Syn iey Uwolnićiel świátá, częſto ná Krzyżu, ktory w ſwoim *Oratorium* álbo modlitewniku ná to miał zgotowány, rozpoſtárſzy ręce, modlitwę odpráwował. Rzemieſlnicy tego Krzyżá byli Anjołowie Swięći, uproſzeni od JANA Swiętego, z drzewá nieiákiego támtey puſzczy, należyćie go ſporządźili: bo Swiętemu ſámemu Puſtelnikowi, áni śił náwet, áni inſtrumentow rzemieſlniczych niedoſtawáło. Anjołowie záś, gdy ſkuteczną władáią mocą nád máteryálnemi rzeczámi; podobnych inſtrumentow nie potrzebuią. Odebrawſzy to zlecenie, y oraz práwie ten podárunek Krolewſki, Niebieſcy Duchowie, do Páni y Krolowy ſwoiey powrócili, tá záś go odebráłá, ná przemiány w nayczyſtſzym iey ſercu z odzywáiącym śię słodkim żalem, y gorzką słodkośćią: gdy ták rozważáłá w ſobie owe táiemnice, ktore potym w krotce ná tym proſtym drzewá pniaku, miáły bydź wyprowádzone, łágodnie záś y pieſzczonie do niego ſwą mowę obroćiwſzy, złożyłá go w ſwoim modlitewniku, przez cáłe życie ſwoie tám go záchowuiąc poſpołu z drugim Krzyżem, ktory miał ſam Uwolnićiel świátá. Swego záś czáſu Pánná y Mátká Boſka nayroſtropnieyſza, drogie te depozytá Apoſtołom zá nieoſzácowány dar polećiłá, ći záś po tych kráiách w ktorych Ewángelią opowiádáli, z ſobą ie noſili.

948. A ták, gdym ia rozumiáłá, że śię to duchownie dźiało, przypádłá mi wątpliwość, ktorą ia Mátce Mądrośći przełożywſzy, rzekłám: Krolowa Niebieſka, Páni moiá, między wſzyſtkiemi Swiętymi Nayświętſza, y ze wſzyſtkiego Boſkiego ſtworzenia zá Mátkę ſámemu BOGU obrána, około tego com iuż nápiſałá, trudność iákaś záchodźi mi, iáko nieumieiętney y tępego rozumu białogłowie, ieźli mi pozwoliſz, opowiem ią tobie o Páni moiá: Tyś álbowiem ieſt prawdźiwa Niebieſkiey mądrośći Miſtrzyni, y z twoiey dobroći to mi raczyłaś wyświádczyć Miſtrzeńſtwo, oświecáiąc moie ćiemnośći, y zbáwiennego, do tego y wiecznego życia, náuki mi użyczáiąc. Jeſt tedy wątpliwość moiá táka: wyrozumiáłám, że nie tylko JAN S. ále że y ty ſámá Krolowa y Páni náſzá, miáłáś Krzyż w poſzánowániu; á ieſzcze niżeli Nayświętſzy Syn twoy, śmierć ná nim podiął; iam záś tego zawſze rozumnieną byłá, iż przed ową godźiną, ktorey zbáwienie náſze z poświęconego owego pniaká wyniknęło, Krzyż nic inſzego nie był, tylko iedną ſzubienicą ná ſtrácenie złoczyńcow náznáczoną, iáko też z tey ſámey przyczyny, Krzyż áż do támtego dniá ſromotny, y od wſzyſtkich w ochydźie zoſtawał. A do tego, ſámże Kośćioł Swięty nas uczy, że cokolwiek ma Krzyż S. wagi, y godnośći ſwoiey, iż to z dotchnienia śię Odkupićielá, y z ſámeyże odkupienia náſzego táiemnice, ktora śię ná nim odpráwiłá, pochodźi.

Odpowiedz, y Náuká od Bogárodźicy Pánny dána.

949. CORko moiá, przez opowiedź ktorą ći dam, chętnie twemu żądániu zádośyć uczynię. Choćiażći w prawdźie ták ieſt, iáko ty mowiſz, że dotąd Krzyż był ſromotny, poki od Syná á Páná mego, przez mękę y śmierć iego nie zoſtał poświęcony, y uſzláchćiony: zkąd iuż teraz w wielkim poſzánowániu bydź powinien, y czczeniu, iákie mu Kośćioł Swięty słuſznie świádczy. Ale záś, gdyby kto niewiá-

wiádomy tych táiemnic y przyczyn, ktore ia, y Swięty JAN mieliſmy ſobie znáiome, przed odpráwionym ná nim zbáwieniu podobne mu uſzánowánie y cześć chćiałby był oddawáć, popełniłby bałwochwalſtwo, oczywiśćie błądząc, ponieważby czćił to, co wiedźiał że nie ieſt godno prawdźiwego czczenia. Ale my inſzą ſobie drogą poſtąpili, y ná innych fundowáliſmy ſię rácyách. A naprzod, że nam zápewne wiádomo było, iż Zbawcá náſz miał ná Krzyżu żyćie położyć: potym, BOG w ludzkim ćiele, ieſzcze przed godźiną odkupienia, ten znák dotchnieniem ſwoim iuż był záczął poświęcáć, to ieſt, kiedy ná nim ſię położywſzy modlitwę czynił, z woli ſwoiey ná śmierć ſię ofiáruiąc, y Oćiec Niebieſki, te uczynki, y przeyrzáną Nayświętſzego śmierć Syná mego, iuż wtedy nieodwołánym poſtánowieniem y potwierdzeniem przyiąć raczył: y záiſte káżda z tych ákcya álbo dotchnienie, nieſkończoney było wagi, á tym ſámym, to Drzewo Swięte, tákiego poſzánowánia godne ſię ſtáło. Gdy tedy ia, y JAN S. w tey ie czći mieliſmy, tę táiemnicę, y tę nieomylną prawdę ná myśli ſobie ſtáwiáliſmy, áni ſámego krzyżá przez ſię, y dla śiebie, to ieſt ow pniak máteryálny ſzánowáliſmy, bo niepowinná byłá bydź prawdźiwa táka z pokłonem uczćiwość iemu, pokiby ſię ná nim dźieło náſzego odkupienia nie wypełniło; áleſmy ſię bárdźiey ná to zápátrowáli y to uważáli, co ſię w nim ſpoſobem dáleko celnieyſzym nád máteryą drzewá wyrażáło, y co od Boſkiego Słowá Wćielonego ná nim ſię odpráwiło. Y tenći był cel, do ktorego uſzánowánie y uczczenie ktoreſmy Krzyżowi czynili, kierowáli y ſtoſowáli, co tákże po dźiś dźień ſię dźieie w tym czczeniu, ktore Krzyżowi Kośćioł S. czyni.

950. Co, że ták ieſt, z tey ſámey prawdy, tobie, y wſzyſtkim ludźiom okázuie ſię, w iákim powinniśćie mieć Krzyż Swięty poſzánowániu y ſzácunku. Bo ieżeli ná ten czás, gdy ieſzcze Nayświętſzy Syn moy ná Krzyżu śmierći był nie podiął, ia, y Poprzednik iego błogosłáwiony, náśláduiąc go, Swięty ten znák Krzyżá, w wielkim kochániu y uczćiwośći mieliſmy, tákże wiele pobożnego ćwiczenia ná nim odpráwiliſmy, iák máią bydź wierni Kośćiołá S. Synowie obowiązáni dáleko więcey czynić? gdy iuż CHRYSTUSA Páná Stworce, y Zbawce ſwego ukrzyżowánego, przed oczámi niby wiáry, Obraz záś ukrzyżowánego przed oczámi temi ćiáłá uſtáwnie máią. Dla tego chcę Corko moiá, ábyś z nieporowná nym ſzácunkiem Krzyż przyimowáłá, y iáko naydroższy kleynot Oblubieńcá twoiego nośiłá: to wieſz, y czynić zwykłáś, miey záwſze w nieuſtánnym zwyczáiu, ták, ábyś nigdy dobrowolnie y z umyſłu nie opuśćiłá, áni zápomniáłá, chybá z posłuſzeńſtwá zábáwna. Gdy zaś przyſtąpiſz do tákich ſpraw uſzánowánia godnych, niechże będą z głęboką uczciwośćią czynione, y z uſtáwicznym rozważániem śmierći y męki CHRYSTUSA Páná, Oblubieńcá twego. Tenże ſtáray ſię wprowádźić zwyczay między Zakonne tákże Sioſtry twoie, do podobnego ie używánia záchęcáiąc y wzbudzáiąc: żadne bowiem inne ćwiczenie między Oblubienicámi Chryſtuſowemi nie ieſt, iák to należyte y przyzwoite. A ieżeli ieſzcze z powinną uczćiwośćią y nabożeńſtwem będźie odpráwione, wielce ſię przyiemnym ſtánie. Procz tego, Swiętego tákże JANA chcę ábyś pilnie náśládowáłá; ábyś ſerce ſwoie tákże y ty do wſzyſtkiego tego, co DUCH S. w tobie, álbo dla ćiebie ſámey, álbo dla chwały ſwoiey, álbo też dla innych zbáwienia ſpráwowáć zechce; nátychmiaſt przygotowáłá. Ile bydź może z ćiebie, kochay oſobność, y ná uſtęp ſkłonienie, tákże zmyſły twoie od rzeczy ſtworzonych burżliwośći, oderwiy: w tym záś, do czegoći ſię z woli y roſkázu Páńſkiego koniecznie włożyć potrzebá, ták ſię ſpráwuy, áby ći ztąd zasługi przybyło, á bliźniemu zbudowánia y przykłádnośći, áby w twoim obcowániu, żárliwość tá, ktora wewnątrz ieſt ná umyśle y duſzy, powierzchownie ſię też wydawáłá. Ná wybor cnoty wyśmienite, ktoreś w nim upátrzyłá, niech ći będą pobudką y przykłádem, ábyś ich náśláduiąc, z nich, y innych ktorekolwiek w innych Swiętych ználeść możeſz, ná podobieńſtwo pſzczoły prácowitey, iákoby z kwiećia słodki plaſtr świątobliwośći y czyſtośći ułożyłá, ktorego od ćiebie Nayświętſzy Syn moy ſię dopomaga. Náznácz to iednák w twey uwadze, że ćię w tey mierze chce mieć pſzczołką, á nie páiąkiem, tá bowiem pośiłek ſwoy w słodycz y pożytek obraca, á ták iáko dla żywych ſię y zmárłych przyda, czego nie potráfi páiąk, ſzkodliwy iad zbieráiąc. Rownym ſpoſobem y ty w ogrodźie Kośćiołá S. z rozmáitego kwiećia y cnot świętych przez dowćipne náśládowánie tyle názbieray, ile ći ſił ſtáwáć może, lubo przez ſię ſáme słábych, ále łáſką umocnionych, á ták niby pſzczołká prácowita y porządna, iák żywym ták zmárłym ſtáray ſię bydź pomocną, uchodź záś przed iádem grzechu, ktory ieſt wſzyſtkim ſzkodliwy.



ROZDZIAŁ XXII.

Nayświętßa Bogárodźicá PANNA Iednorodzonego Syná swego Przedwiecznemu OYCV ná náprawę ludzkiego narodu ofiáruie: przytym nádáne iey iest nieiákie widzenie idsne BOGA: CHRYSTVS Pan, BOG y Człowiek, żegna się z nią, idąc ná puszczą.

951. MIłość, ktorą Krolowa Niebá, á Páni, ku Nayświętszemu Synowi swemu pałáłá, wszystkich innych áfektow y spraw wzorem byłá y miárą, á náwet sáme przymioty, tákże rádośći y żałośći skutki, ktorych według rożnośći przyczyn y okázyi, rozmáitych doznawáłá, tym się prawidłem rządźiły. Gorącey zás tey miłośći, pewney iákiey miáry nie łátwo rozum nász doyść może, y sámi náwet Aniołowie doyść nie mogą, gdyby im umkniete było błogosłáwione y rzetelne widzenie Boskie: Cokolwiek zás w ostátku, przez okolicznośći, przez podobieństwá, przez okryślenie uczone kto powie, y naymnieyszey iesżcze drobiny tego upału nie poymie, poniewaz iáko Przedwiecznego OYCA, Syná w Istoćie Boskiey, tákże w doskonáłośćiách y własnośćiách, rownego Oycu iego kocháłá. Kocháłá tákże iako Syná swego włánego, prawdźiwego, y przyrodzonego, y według nátury ludzkiey ze krwi y ćiáłá swego uformowánego, y swego tylko sámego. Kocháłá go iáko też w Istoćie swoiey ludzkiey *był Swiety nád Swietymi*, á náwet *przyczyna świętości*, y początkiem wszelkiey świątobliwośći; *Daniel: 9. v. 24. był nadobney postáci nád inne Syny ludzkie. Psalm: 44. v. 3.* był nayskłonnieyszym *y Mátce swoiey naypodległeyßym Synem. Luc: 2. v. 51.* był naychwalebnieyszym iey Szánowcą, y Wystáwcą; ponieważ przez to, że Synem iey stáć się raczył; ná naywyższą ią godność ze wszech rzeczy wyniosł, mimo wszystkich innych ią przyozdobił, nádawszy iey Bostwá swego skárby, cáłego świátá Pánią uczynił, łaskámi, dobrodźieystwy, y dárámi ták wielkiemi nápełnił, iáko nikomu innemu godniey bydź uczynione nie mogą, nád wszystkich ią przeniosł.

952. Y teć miłośći podniety, z wielą innych, ktore oná sámá mocą swey mądrośći przeniknąć mogłá, w Panieńskim iey naymędrszym się sercu záwieráły, z tych źrzodeł, słodkiego kochánia wody wypływáły. Zadney nie było w iey wnętrznośćiách záwády, y támy, przeyźroczysto wszystko, y czysto, nie byłá nigdy niewdźięczną, gdyż w nayglębszey iáko bydź może pokorze, y wdźięczney odebranych dobrodźieystw pámięći, iák naywierniejszą się stáłá. Nie byłá oźiembłą áni opieszáłą, ále ochotną y skorą, w spráwowániu przy łásce ze wszech miar skuteczną. Nie byłá gnuśną, y oćiężáłą, ále rączą, y pilną; nie byłá niedbáłą, ále co do niey należáło w tym stáránną, y dziwnie okrzętną: nie byłá niepámiętną, ále baczność miáłá náder krzepką, státeczną, y gruntowną, ták, że dobrodzieystwá, przyczyny, y práwá miłośći w świeżey záwsze chowáłá pámięći. Procz tego, był wnętrzny ogień, przytomny záwsze w niey Boskiemu przybytkowi, w szkole sámego BOGA, prawdźiwey miłośći, w społeczności Nayświętszego Syná swego, ná iego wszystkie zápátruiąc się sprawy, y ztąd żywy nieiáko przykład biorąc. Słowem mowiąc, niczego ták doskonále kocháiącey niedostawáło, ażeby do tego sposobu miłośći nie doszłá, ktory ná tym iest, áby kochác bez miáry, bez końcá. Y ták naypięknieyszy ten Xiężyc iuż zupełnie w pełni, ná Słońce sprawiedliwośći prawie trzydźieśći lat, oko w oko się zápátruiąc, skoro iák ubostwioną nieiáka iutrzenká powstáiąc, áż do naywyższego świátła przyszłá, y w pałáiącym miłośći ogniu nayiáśnieyszego dniá łáski dopędźiłá, od wszystkich rzeczy widomych oddalona, á cále w kochánká swego przemieniona, y wzáiemnie od tegoż kochánego Syná swego spolną miłośćią, zobopolnemi łáskámi, y poćiechámi uraczona, ná naywyższym stopniu y ośiádłośći położona; w trudney náder okolicznośći náostátek stánęłá, słysząc głos OYCA Przedwiecznego, przez ktory w ten sposob byłá záwołana, iáko niegdy Pátryárchá Abrahám. *Gen: 22. v. 1.* (iuż po ten czás iego ná sobie wyobrázenie y figurę nosząc) był záwołány, y kochánia oraz nádźiei swoiey zádátek kochánego Syná swego Izáaká ná ofiárę poświęćić, Niebieskim miał sobie náznáczono rozkazem.

953. Nie táyno było Nayrostropnieyszey Mátce, że czás bliski był tego, poniewaz Nayukocháńszy Syn iey trzydźiesty iuż był zácząl rok wieku swego, á ták kres do wypłácenia nástępował, y do wyznáczenia naybárdźiey dniá, dla odkupu ludzkiego, á od stárych długow Adámowych wyswobodzenia. A że dobrá tego, ktorego wzywániem błogosłáwioną się y szczęśliwą stawáłá, miáłá dotąd possessyą, przeto iákoby z daleká iesżcze upátrowáłá nástępuiące iego, ále iesżcze niedoświádczone pozbyćie. Ale gdy iuż godźiná nádchodźiłá, gdy niektorego dniá w wysokie záchwycenie byłá podniesiona, czułá się záwołáną, y przed tron TROYCY Przenayświętszey postá-

wioną, zkąd głos nieiáki zábrzmiał z przedziwną iákąś mocą roſkázuiąc, mowiący: *MARYA Corko, y Oblubienico moiá, odaay mi Jednorodzonego Syná twego ná Ofiare.* Po tych słowách, nástąpiłá świátłość nieiáka, y Boſkiey woli wyrozumienie. Zkąd Nayświętſza Bogárodźicá Pánná ludzkiego narodu odkupienie przez mękę y śmierć Nayświętſzego Syná ſwego postánowione do wypełnienia, y cokolwiek odtąd koło opowiádánia náuki Niebieſkiego tegoż Náuczyćielá á Syna ſwego poprzedźić miáło, rzetelnie poznáłá. A ták z odnowioną tą wiádomośćią Nayukocháńſza Mátká rozmáite w umyśle ſwoim áfekty wzniecone uczułá: iáko to pokory, uniżonośći, miłośći BOGA y ludźi politowánia, y przyrodzoney á ſerdeczney żáłośći, ktorą nád tym wſzystkim co miał iey Syn Naykocháńſzy ponośić, wielce ubolewáłá.

954. Atoli tym wſzystkim niezmieſzána, iáko wſpániáłego ſercá, y nieustráſzona, dáiąc odpowiedź Naywyżſzemu wyráźnie rzekłá: *Przedwieczny Krolu, Wßechmogący BOZE, w mądrośći y dobroći twoiey ze wßech miar nieogránicżony, cokolwiek iest oprocz ćiebie, od ćiebie y od dobroczynnego miłośierdźia twego, y wſpániáłośći twoiey ma y odbiera istote ſwoie, á ták wßystkich rzeczy wielowładnym iesteś ty Pánem: dla czegoż tedy od lichego robaká źiemie potrzebuieß, ábym Syná, ktorego z ßczerey, a niewysławioney zadosyć nigdy, łaski twoiey Mátka ſie stałam, tobiem go ofiarowáłá, y ná twoie go Boſkie rozrządzenie oddáłá? twoyći iest zkąd inąd, o BOZE y OYCZE nieſkończonego wieku, poniewaź go w twoiey wiecznośći przed Lucyferem zrodźiłeś.* Psal: 109. v. 3. *y po dźiś dźień rodźiß y po wßystkie wieki rodźic będźieß, á chociaż w żywocie moim biorąc służebną postáć.* Philip: 2. v. 7. *ze krwi moiey uformowány, pierśiámi tákże memi kármiony iest, iednákże y tá iego nayświętßa ludzka postáwá, co do ßczetu wßystká cále twoiá iest, iáko y ia zárowno twoiá iestem, gdyż od ćiebie to wßyßko, czym iestem, y iemu dáć mogłam, od ćiebie odebráłam. Dla tego, coż mi zostawáć może moiego, cobym ofiarowáć mogłá, coby nie pierwey iuż to twoie było? Wiemći w prawdźie y wyznáię Naywyżßy Pánie świátá, żeś tak wſpániáłey y hoyney ná ludźi dobroći, iż iákoś nieſkończonemi ſkárbámi twemi ich ubogáćił, tákże też z ſámey ſubstáncyi y świátła Bostwá twego, zrodzonego Syná twego iedynego im pozwoliłeś, y tego iuż iáko dáru darmo dánego, do wrocenia názad ſie upominaß, tym umystem, ábyś ſie ztąd dálßym stał dłużnikiem. Mnie w prawdźie wßystko dobro pospołu z nim ſie dostáło.* Sap: 7. v. 11. *y niezliczona uczćiwość, oraz y darow gromádá przez ręce iego wnieśiona. Onći záiste iest ſáma treść cnoty, ſubstáncya duchá, życie dußy, y mego żyćia dußa iest, w nimći moie wſpomożenie, onći żyćia mego, ktorym żyię, iedyna iest słodycza. A ták tego tákiego Syná mego tobie, ktory go w należytym umießś mieć ßacunku ofiárowáćby łátwo y przyiemno záiste było; ále ná ſprawiedliwość go twoie wydáć, áby z nim rozrządźiłá, áby go przez ręce nienawistnych nieprzyiaćioł dręczyłá, y ſámo náwet życie, nád ktore między stworzonemi rzeczámi nie maß nic droższego odiełá, ta záiste o Pánie Naywyżßy niezmierna rzecz iest, y náder wielka, ktorey ſie od kochaiącey Matki domagáć przychodźi, ofiárá. Atoli nie moia, ále twoiá wola niech ſie stánie. Niech tylko człowiek przywrocony będźie do wolnośći, y zbáwienia ſwego, niech ſię stánie zadoſyć ſprawiedliwośći y ſłußnośći twoiey należyćie, niech ſie ná widok pokaże nieſkończona twoiá ku ludźiom miłość, imie twoie zewßad niech będźie głoßone, y od wßystkich uwielbione. Oto ia tego moiego, ktorego kocham Izaaká stáwiam przed tobą, áby prawdźiwie był ná ofiare poniekány. Ofiáruię Syná żywotá moiego, áby według nieodmiennego twoiey woli dekretu wypłáćił dług, nie od śiebie, ale od Synow Adamá záćiągniony, á tak áby ná nim ſie wypełniło to wßystko, co Swięći twoi Prorocy od ćiebie nathnieni, o nim opowiádáli.*

955. Y zápewne tá Pánieńſkiey Mátki ofiárá, ze wſzystkich okolicznośći ſwoich ktore záwieráłá, bardzo wielka, y OYCU Przedwiecznemu nád wſzystkie inne od początku świátá uczynione, y áż do ſkończenia iego, ktore ſię stáć mogą, nayprzyięmnieyſza byłá, oprocz iedney tey ſámey, ktorą ſamże Syn Panieńſki á náſz Zbawcá potym ofiárował, z tych iednak oboygá ofiar, ktorą y Mátká iego ofiárowáłá, prawie iedna byłá, ile bydź mogłá. A że ostátni kres miłośći na tym zawisł; áby ten, kto kogo kocha, zá niego duszę położył, *Joan: 3. v. 16.* bez wątpienia Błogosłáwiona Bogárodźicá Pánna daleko głębiey zá te gránice gorliwey miłośći przeſzła, im bárdźiey żyćie Syná ſwoiego nád właſne żyćie kocháłá; kocháła zás bez miáry dáleko więcey, ponieważ ná záchowánie żyćia Syná ſwoiego, gdyby byłá wſzystkich ludźi żyćie ſámá iedná miáłá; tyle rázy záiste, y owſzem nieſkonczonie więcey umieráćby gotowá byłá. Zátym innego między rzeczámi stworzonemi nie znaydźie ſię ſpoſobu, przez ktoryby Nayświętſzey Bogárodźicy Pánny miłość ku ludźiom mogłáby bydź doſkonále zmierzona, do ſámey tedy miłośći OYCA Przedwiecznego przystoſowáć ſię powinná, o ktorey ſamże CHRYSTUS Pan Zbáwićiel náſz do Nikodemá świádectwo dáie: *że tak BOG świat ukochał, iż Syna ſwego iednorodzonego dał, aby káżdy ktory w niego uwierzy nie zginął.* *Joan: 3. v. 13.* Toż ſámo pewnym nieiákim ſpoſobem, y w ſzczegulnośći náſzá Mátká mi-

łosier-

łoſierdźia zdáłá ſię uczynić: á ták według proporcyi álbo pomiárkowánia, my też iey odkupienie między innemi odebránemi łáſkámi przyznáć powinnyśmy: álbowiem oná tákże nas ukocháłá ták, iż Syná ſwego Jednorodzonego ná zbáwienie náſze dáłá, ktorego gdyby byłá nie dáłá, kiedy go OCIEC Przedwieczny ná ten czás żądał, nie mogłoby ſię było ludzkiego odkupienia dźieło odpráwić według tego poſtánowienia álbo dekretu, ná ktorego wykonánie z wolą Przedwiecznego OYCA, pozwolenie Mátki Nayświętſzey powinno było do tego ſię przyłożyć. Dla czego my wſzyſcy Synowie Adámowi, Przebłogosłáwioney Pánnie MARYI ták dalece obowiązáni ieſteśmy, iáko ſię zupełnie ſtáło.

956. Gdy tedy TROYCA Przenayświętſza ták wyśmienitą od Pánny Błogosłáwioney przyięłá ofiárę, przyzwoito było, áby też y oraz wzáiemnie ſię wſpániáłą pokazáłá, y nátychmiaſt bez odwłoki, táką iey łáſkę wyświádczyłá, ktorey mocą w teráźnieyſzey żáłośći pośilona; ná przyſzłe tákże, nieprzełamána, okámiáłá, tudźieſz áby OYCA Przedwiecznego wolą, y przyczyny, ktoremi przywiedźiony; to iey dał zlecenie, áby iáśniey dáleko więcey przeyrzáłá. Dla czego Naydoſtoynieyſza Pánná w tymże trwáiąc záchwyceniu, do iákiegoś innego ſtanu wyżſzego ieſt wynieśiona, gdźie przy tych oświeceniách y przymiotách, o ktorych ſię iuż gdźieindźiey mowiło, poprzedzona y przygotowána, áż też do iáſnego y oczywiſtego widzenia Boſkiego doſzłá, á tám w wypogodzoney owey świátłośći Boſtwá otwártego, znowu wyrozumiáłá, iáko naywyżſze dobro Pan Niebieſki wielce ieſt przychylny y ſkłonny do użyczenia ludźiom nieprzebránych ſwoich ſkárbow, á to za pomocą y wſtáwieniem ſię ták odkupienia ludzkiego przez Wćielone Słowo w krotkim czáſie wypełnić ſię máiącego, iáko też z ſámey chwały, ktora z ták przedźiwych ſpraw Imieniowi Boſkiemu między ludźmi wsławionemu, miáłá ſię pomnożyć. Ták tedy Przenaydroższa Mátká nową tą náder głębokich táiemnic náuką obiáśniona, z powtorzoną ſercá ſwego rádośćią, OYCU Przedwiecznemu też ofiárę Jednorodzonego Syná ſwego znowu poświęćiłá y oddáłá, á záraz nieſkończona moc Boſka, prawdźiwym owym chlebem żywotá y rozumu pośiloną ták utwierdźił, że Słowu Wćielonemu w ſpráwie odkupienia, z niezwyćiężonym ſtátkiem y mocą przytomną byłá, y przykłádáiąc ſię własną pracą do niego, pomocnicą y towárzyſzem ſię mu ſtáłá, á ludzką ochroną, wſzyſtko dźieło według tego wzoru ſpráwuiąc, ktory był od nieograniczoney Boſkiey mądrośći opiſány. A tákći zupełnie we wſzyſtkim tym y wiernie ſię ſpráwiłá Naydoſtoynieyſza Páni náſzá, iáko ſię ná mieyſcu ſwoim o tym powie.

957. Zátym Nayozdobnieyſza Pánná MARYA, po tym widzeniu przyſzłá do śiebie: że záś to ſię, z tákiemiż prawie okolicznośćiámi y przymiotámi tráfiło, ktore w innych tákże podobnych objáwieniách y widzeniách oczywiſtych przypadáiące iuż ſię powiedźiáły, przeto od obſzernego ich wſpomnienia wſtrzymáć ſię rozumem, własnie záś dobrze z támtąd ſobie oſobliwey cnoty nieiákiey y ſkutkow Boſkich nábyłá, ktoremi przyprawiona, Nayświętſzego Syná ſwego do Chrztu, y poſtu záczęćia ná puſzczy tudźieſz ſię wybieráiącego, żeby mogłá wypráwić y pożegnáć. A że iuż w tym przedśięwźięćiu nie można było báwić, Nayświętſzy Syn iey do śiebie ią przywoławſzy, y prawdźiwie kocháiącego Syná zwyczay y mowę okázuiąc, z słodkim politowánia áfektem, ták do niey mowę záczął. *Mátko moiá: prawdźiwego człowieká ſubſtáncyą, z twoiey tylko ſubſtancyi y krwi mam wźiętą: w Pánieńſkim twoim żywoćie w tę ſłużebnicą poſtáć śie przyodźiałem, twoim mlekiem karmiony ieſtem, twoim potem, y pracą ieſtem wychowány. Dla tych przyczyn ták śie znam bydź twoim Synem, iż żaden inny własnym Mátki ſwoiey Synem bardźiey bydź nie może. Już tedy niech bedźie z upodobaniem twoim, y niech mi przez ćie godźi śie wybacz mi, ábym odſzedł na wypełnienie woli Przedwiecznego O Y C A mego. Teraz czás ten przyſzedł, kiedy od tych poćiech, ktore przy tobie miałem, y od ſłodkiego twego ſpołeczeńſtwá oddalony; odkupienia ludzkiego záłożyć muſze początki. Spokoyność náſzá przyſzłá do ſwego końcá, á ná to mieyſce naſtąpiłá tá godźina, gdźie dla uwolnienia bráći moich, Synow Adámowych zacząć trzeba śiłe ćierpieć. Ale mam wolą na wypłacenie tey powinnośći Oycu memu, przybráć ćie do áſſyſtencyi: chcę tedy ábyś do towárzyſtwá y pomocy, w męce y Krzyżu moim, twoie część miáłá: A lubo nieco teraz ſáme ćie zoſtáwić należy, wieczyſte iednák moie błogosłáwieńſtwo zoſtánie przy tobie, ſtáránie, kochanie, y wielowładny moy pośiłek przy tobie záwſze zoſtáie. Nie zádługo powrocę do ćiebie, á odtąd przy mnie bedźieſz w pracach moich, y dopomagáć mi bedźieſz, álbowiem w poſtáći ludzkiey, ktoreyeś ty mnie użyczyłá, to mi wſzyſtko należy uczynić.*

958. To powiedźiawſzy Pan náſz; Mátki ſwoiey ukocháney ſzyię obiemá rękámi do śiebie przytulił, z rzewliwemi łzámi wzáiemnie od oboiey ſtrony pochodzącemi, záchowuiąc iednák przedźiwną owę powagę, y przyiemną ogromność, ktorey iáko Nauczyćiele w umieiętnośći ćierpienia pełnymi byli. W tym Przedźiwna Mátká, padſzy ná koláná z niezmiernym żalem y uſzánowániem odpowiedáiąc rzekłá: *Pánie,*

wieczny moy BOZE! prawdziwym Synem moim ty iesteś, ná ciebie wszytke miłość y siły moie, ktoremkolwiek od ciebie wziełá, zdáłam, naymnieyszy kacik duszy moiey, madrości twoiey iest wiádomy. Luboć zá niebym sobie życie własne miáłá, gdybym go mogłá ná ochrone życia twego y záchowánie po wiele rázy łożyć. Ale w tym OYCA Przedwiecznego, y twoiá wola własna niech przemoże, y niech sie wypełni, á ták y moie życie ia tobie ofiáruie y poświecam, przyimiy ie Synu moy, y dziedzicu cáłey własności moiey, niech ci bedzie przyiemny ten dar, y wdzieczna ofiárá, tylko odemnie niechay Boski twoy nie odstepuie posiłek. Cieższa záś byłaby mi ztad zgotowána meká, gdybyś ty sam tylko cierpieć chćiał, á mnie żadney w krzyżu y boleściách twoich czastki nie náznáczył. Niechże sobie tedy zásłuże ná dostapienie tey przychylności, o Synu moy przenaydroższy iáko prawdziwa Matka twoia o to cie prosze, y przez te prośbe cie ludzka postać, ktora ciebie przyodziałam, y ktora otoczony, masz bydź teraz meczony. Prosiłá przytym Naykochánsza Mátká, áby raczył z sobą cokolwiek wziąć do pożywienia ztamtąd, álbo przynaymniey gdy mu posłáno będźie, odebrał. Ná żadną rzecz z tego oboygá nie zezwolił ná ten czás Zbáwićiel świátá, oświecáiąc przytym Nayświętszą Mátkę swoię, coby mu iuż do czynienia następowáło. Idąc tedy pospołu z sobą oboie áż do drzwi ostátnich ubogiego domku; gdy się rozstáwáć z sobą mieli, znowu Przebłogosłáwiona Pánná uklęknąwszy, o błogosłáwieństwo prosiłá cáłuiąc nogi iego. Niebieski tedy Náuczyćiel pobłogosłáwiwszy, udał się w drogę ku Jordánowi, iuż teraz iáko dobry Pásterz, idąc zá owcą zgubioną, áby ią ználazszy, włożył ná rámioná swoie, y ná ścieszkę żywotá wiecznego, od ktorey zwiedziona zabłądźiłá, náprowádźił. *Luc: 15. v. 5. Psalm: 118. v. 176.*

959. Gdy tedy Zbáwićiel nász w ten sposob poszedł, áby był od JANA S. ochrzczony, iuż był záczął trzydźiesty rok wieku swego, y toć się cále zaraz ná początku tego roku stáło, bo z domu swego wyszedszy, prosto do JANA krzczącego przy brzegu Jordanowym poszedł, tám bowiem znáydował się JAN krzczący. *Matth: 3. v. 13.* y ták trzynastego dniá roku wieku tego, po skończonym roku dwudźiestym dziewiątym, iáko należyćie Kośćioł tę pámiątkę obchodźi, Chrzest przyiął. W ostátku nie mogę ia dostáteczinie wyrázić, iáka przy tym odeyśćiu byłá żáłość Pánny Błogosłáwioney, iáki także ubolewáiącego nád nią Zbáwićielá nászego wzáiemny áfekt: álbowiem wszystko tu rozwodzenie się y opisánie, dáleko od sámey rzeczy krotsze iest, y ná odkryćie tego, co między Mátką y Synem wtedy záchodźiło, cále nie wystárczy. A iáko tu, tákże między boleśćiámi y utrapieniámi, ieden z nich wielką był częśćią y przyczyną, ták nie przystáło miłości wrodzoney między Páństwem swiátá JEZUSEM y MARYĄ wzáiemnie sobie odwdźięczáiącey siły zátámowáć. Dla tego BOG Naywyższy w tym ráźie pozwolił mieysca, áby z tych Nayświętszych Zápáśnikow kázdy tyle dokázywał, ile bydź mogło, á z ich oboygá naywyższą świątobliwośćią między gránicámi pewnego pomiárkowánia pomieśćić się mogło. Ani tey żáłości ztąd ubyło, że Boski Náuczyćiel niezmierney miłości swoiey, ktorą był ná przyspieszenie nászego rátunku zdięty, siłą przymuszony odeyść umyślił, áni ztąd, że o tym Mátká Błogosłáwiona bárdzo dobrze wiedźiáłá, ták bowiem spiesznó ná oczy wiste nárażáiącego się męki widźiáłá, á to sámo uznáiąc, tym bárdźiey się trapiłá. O naysłodsze kochánie moie! czemuż też podobnym prágnieniem niewdźięczne y zátwárdźiáłe sercá násze drogę ći zayść nie uśiłuią! Y tákże ćię ludzka tá ospáłość, á raczey niewdźięczność nie odraża? O wieczysta dobroći, o żywoćie moy! bez nas, iednákoż błogosłáwionym byłeś, y byłbyś ná záwsze o BOZE, iáko y z námi, w doskonáłośći istoty, w świątobliwośći y chwałe ták ze wszech miar nieogránicżony y zupełny iesteś, że dodáć cále nic nie możemy, máiącemu wszystko do ćiebie sámego bez potrzeby, y żądánia bez zápátrowánia się ná rzeczy stworzone? Czemuż tedy o kochánie moie z tákim uśiłowániem nas szukász y nęćisz? Czemu ták wielkim nákłádem, ták ćięszkiemi boleśćiámi, y sámą krzyżową męką o cudzey szczęśliwośći nábyćie, podobáći się łożyć swoie stáránie. O záprawdę y bez wątpienia niepoięta, nieográniczona miłość y dobroć twoiá! ná śiebie nászę chudobę przyimuiesz, á my sámi, iák, co do nas należy, ták oraz co y do ćiebie nie pilnuiąc, zániedbywamy.

Náuká od Nayświętszey Bogárodźicy Pánny dána.

960. CCorko moiá, chcę, áby te, ktoreś wypisáłá táiemnice, głębiey w twoy umysł wprowádźiłáś, y státeczną uwagą przeniknęłáś, á do tego w większym szácunku miáłáś, ábyś to ku pożytku duszy twoiey stosuiąc, do náśládowánia moiey osoby nieiáko przystąpiłá. Wiedzże tedy, żem w widzeniu tym Boskim o ktorymeś wspomniáłá żem go miáłá, rzetelnie tego doyrzáłá, iák wielce są od woli Boskiey, prace, męká y śmierć Nayświętszego Syná mego, tákże też ći wszyscy, ktorzyby w tym go náśládowáć, y zá nim przez krzy-

żową drogę iść chcieli, szácowáni. A gdym to zrozumiáłá, nie tylko ná męki y śmierć z miłą chęcią go ofiárowáłam, ále też Páná Naywyższego pokornie prosiłam, áby mię iemu w towárzystwo przydał, y wszytkich boleści y mąk uczęstniczką chciał uczynić, co też mi od Przedwiecznego OYCA iest pozwolono. Tákże też prosiłam Syná á Páná mego, áby mi nátychmiast po prośbie moiey, záraz wszystkie wnętrzne pociechy odiął, ábym ták zá nim mogłá iść przez wszystkie drogi gorzkości, á tę rádę sam mi Pan podał, ták bowiem podobáło się iemu, á mnię do tego miłość pociągnełá, y w to wprawiłá. To zaś prágnienie ćierpienia, y áfekt ktory BOG y Człowiek iáko prawdźiwy Syn moy, miał do mnie, ná náráżenie się wszystkim przećiwnośćiom, ktorebym ćierpiáłá, przedźiwnym sposobem wzbudźił, on záś, że mię serdecznie bárdzo kochał, o ktorem prośiłá, utrapienia pozwolił. *Kogo bowiem Pan kocha, strofuie. Prov. 3. v. 12.* Y mnie tákże iáko Mátce swoiey, áby ná tym osobliwym miłośći znáku nie zchodźiło, potráfił, y żebym znácznie w tym celowáłá sporządźił, żem mu podobną się stáłá, á to sámo w cáłym żyćiu moim záwszem zá nay-większą rzecz poczytáłá. Ták tedy Naywyższego Páná y Rządce cáłego świátá wykonána iest we mnie koło tego wola, y zádosyć się stáło prágnieniu y prośbie moiey, od tego czásu pozbywszy zwyczáynych pociech y przyiemnośći, áni ták łágodnie ná potym zemną sobie nie postępował. A táć byłá iedyná przyczyná, dla ktorey ná godách w Kánie Gálilei odpráwionych, y u spodu Krzyżá stoiącą, nie názwał mię Mátką, ále tylko niewiástą, y w innych tákże okázyách surowo sobie y ostro zemną postępował, częstokroć umknąwszy łágodnieyszey mowy. Ale bynaymniey tu nie potrzebá rozumieć, iákoby iego miłość przećiwko mnie ustáłá, ale raczey wielce w tym dowćipna byłá miłość, zmierzáiąc do tego, áby w znoszeniu przećiwnośći, ktore on sobie, iáko nieoszácowány skarb y dźiedźictwo swoie obrał, iemu stáłam się rowienniczką y społeczniczą.

961. A ták wolno ztąd wnośić przećiwko pospolitey owey między ludźmi niewiádomośći y błędowi, iáko dáleko od prostey drogi y prawdźiwego świátłá odstępuią, gdy práwie wszyscy ogołem ze wszech miar ná to prace łożą, áby w żadney rzeczy nie prácowáli, ták wiele ponoszą, áby nic nie ćierpieli, y ták dálece Krolewskiey y bespieczney drogi krzyżowey y umartwienia wzdrygáią się, y od niey stronią. A tym sposobem niebespiecznie bárdzo záwiedzeni, nie tylko stáć się CHRYSTUSOWI podobnymi gárdzą, y iego, oraz y moy przykład zárzucáią, á ták się z owego náder wysokiego dobrá, żyćia ludzkiego ogałácáią: ále też do tego zbáwienia swego porátowánie niepodobne sobie czynią, gdy bowiem wszyscy chorzy, y wielą grzechow słábośćią záráżeni leżą, leczyć ich kárą y ćierpliwośćią potrzebá. Káżdy grzech gdy bywa popełniony, sprosne iákieś przynośi upodobánie; á to przez żal pokutny powinno bydź wyrugowáne, y ćierpieniem iákim przed spráwiedliwym Sędźią powetowáne. W przykrośći y utrapienia ponoszeniu podnietá grzechowa, iáko wędźidłem zárzuconym bywa powśćiągniona, nieporządna chęć námiętnośći bywa przełámána, prágnący, y zápálczywy ápetyt, bywa powśćiągniony y uśmierzony, wyniosłość y pychá bywa zrážona, ćiáło rebellizuiące bywa poskromione, zmysłow y ziemskie ukontentowánie bywa rozgromione, rozsądek stáie się wypogodzony wola uśmierzona, y wszystkie náostátek mocy duszy, do rozumu rády, y pánowánia bywáią przyprowádzone, á ieźli w czym gdźie wykroczyły przez ułożenie y uspokoienie burzliwych námiętnośći bywáią powśćiągnione. A minąwszy to wszystko, zápewne miłość Boża wzruszona bywa ku politowániu nád strapionym, ktory przećiwnośći ná śiebie przypadáiące, chętnie y łágodnie przyimuie, álbo też dla prágnienia náśládowáć Nayświętszego Syná mego w ćierpieniu, sámże ich szuka umyślnie. Jákoż w tey umieiętnośći wszystká szczęśliwość ludzkiey duszy záwárta się znáyduie. Przeto, ktorzy tey prawdźie są przećiwni, práwie od rozumu odchodzą, á ktorzy iey nie wiedzą y nie rozumieią, prawdźiwie się głupimi stáią.

962. Dla tego do ćiebie iuż należy kocháná Corko moiá wybornym uśiłowániem tám zmierzáć, ábyś się w tey rzeczy známienitą pokazáłá, ocuć się, á poprzedzáiącym Krzyż przećiwnośćiom zábież drogę, przytym ze wszystkiemi ludzkiemi poćiechámi ná wieki się pożegnay. Co zás do duchownych poćiech należy, ážebyś y w tych nie byłá podchwycona, tákże strzedź ći się trzebá, álbowiem y tu śidłá swoie pokuśnik zwykł ukrywáć, co masz sobie mieć ná pámięći, dla potrzebney przećiwko duchownym tákże słodyczom przestrogi. Bo gdy ták przyiemny y wdźięczny iest smák rozważánia, y w nim spoyrzenia ná BOGA, y ztąd poćiechy z wielkim (y większym, álbo mnieyszym według czyi dyspozycyi y sposobnośći, álbo przyłożenia się) ukontentowániem y rádośćią ná duszę się zlewáią, á niekiedy y ná sámę część duszy czuiącą wynikáią, dla tego, niektorzy nieco ták dálece do nich przyzwyczáiáć się rádźi; że do innych spraw w ludzkim po-

mię'zkániu koniecznie záchodzących wykonánia, cále ſię nieſpoſobnemi ſtáią, lubo miłość ináczey wyciąga, y co innego poſpolity zwyczay od nich między ludźmi potrzebuie. Jeżli zás iákim ſpoſobem do tego przywiedzeni bywáią, áby wzgląd mieli ná powierzchowną potrzebę, bárdzo ſię trapią, á náwet y niećierpliwemi ſtáią, á ztąd wypadſzy z uſpokoienia wnętrznego, innym ſwoim bliſkim, mdłemi ſię, ſmutnemi, marſzczącemi, nieznośnemi, nieunoſzonemi y obmierżłemi pokázuią, prawdziwey pokory y miłośći práwie nie máiący. Gdy zás potym ſwoię ſzkodę właſną y nieſpokoyność poſtrzegą, nátychmiaſt uſkarżáią ſię ná powierzchowne ſpráwy, do ktorych iednák od ſámego Páná według porządku posłuſzeńſtwá, y miłośći, ſą náznáczeni: áni łátwo wyznáią, że tę winę ſwemu nieumartwieniu przypiſáć trzebá, y że BOGU rozrządzenie o nich czyniącemu, nie ze wſzyſtkim ſą podległemi, álbo ſwoim wnętrznym słodyczom zbytecznie dogadzáią. A tákći piekielny zwodźićiel, y zdraycá, tę ſwoię przewrotność, ktorą ich uśidlił, nadobnie umie pokrywáć, y záſłaniáć, pod pokrywką, y pozorem dobrey owey chęći, ktorą do ſpokoynośći, oſobnośći, y ná uſtroniu z BOGIEM konwerſácyi ulubioney, czuią ſię wielce ſkłonnemi, tám bowiem że ſię niczego obawiáć nie máią, áni żadnego podeyrzenia bydź rozumieią: wſzyſtko że ieſt dobre, że święte mniemáią, ſzkodá zás przez to ſię tylko im dźieie, przez co w ſwoim prágnieniu, y chęći, przewłokę iáką y zátrzymánie ćierpią.

963. Jákoż y tyś tákże w tym mieyſcu kilká rázy ſię potknęłá: chcę zás tego, ábyś nápotym w tey mierze dobrze przezorną, y oſtrożną byłá: ponieważ zá świádectwem *Ekleſ: 3. v. 1. Wſzyſtkie rzeczy czás maią: ieſt czás do śćiſłośći, y czás dálekim bydź od śćiſłośći.* A zás do wnętrzney z BOGIEM konwerſácyi ſwych czáſow według upodobánia, y dla ukontentowánia chćieć przychodźić, ieſt to dowod nieumieiętnośći, y niedoſkonáłey duſzy, á w cnoćie ledwo co záczynáiącego nowicyuſzá znák ieſt: y temuż podobne ieſt: gdy ſię kto wielce fráſuie y ſmući, ieżli mu poćiechy duchowney nie ſtánie. Atoli nie rozumiey, áby ći to dla tego powiedźiáno, żebyś umyślnie ſzukáłá ſobie w powierzchownych zábáwách rozrywki; y w tym twoiey fántázyi dogadzáłá, bo to oſtátnie zárowno ieſt niebeſpieczne: ále tego tylko chcę, ążebyś ná roſkaz twoich Przełożonych, do oboygá tego iednáko byłá gotową, y Páná w twoich poćiechách odeſzłá, ábyś go gdźie indźiey w pożyteczney iákiey pracy, y ſtárániu ſię o dobro innych, znowu ználázłá. A toć záiſte nád wnętrzne twoie poćiechy y oſobnosć powinnáś przekłádáć: áni dla tych ſámych w oſobnośći ſię maſz ták bárdzo kocháć, álbowiem w ſpráwowániu tego, ktore ná Przełożoną przyſtoi ſtárániá, oraz ſię ćwiczenia w wierze, nádźiei, y miłośći z wyśmienitym owym wyborem przyidźie ći ſię náuczyć. Tą tedy drogą gdy poſtępowáć będźieſz, Páná ná káżdym mieyſcu znaydźieſz, iáko ći iuż wiádomo. Nie rozumiey zás ábyś od iego weyrzenia y widoku, álbo słodkiey obecnośći, y ukocháney konwerſácyi byłá kiedy dáleką y oddaloną, áni też dźiećinną ową day ſię uwodźić perſwázyą, iákoby procz twoiey oſobnośći nie mogłby od ćiebie Pan bydź ználeźiony y otrzymány, ponieważ zápewne *chwały Páná pełne ieſt káżde dźieło iego. Eccl: 42. v. 16.* ták dálece, że niemáſz kąćiká y mieyſcá, gdźieby on nie był: y w nim żyieſz, ruſzaiz ſię, y ieſteś. Jeżli zás ſam ćię Pan nie będźie obowięzywał do ſpraw powierzchownych, w ten czas do pożądáney twego uſtronienia powinnośći, wolno ći będźie pobieżeć.

964. Tego wſzyſtkiego iak naylepiey wielce záwołány Miſtrz, miłość náuczy, ktorą według náśládowánia Przenayświętſzego Syná mego, y mnie też, zápaláć ći ſię potrzebá: tey bowiem podánia iezli słucháć będźieſz y zá powodem iey poydźieſz; to więc z málenkim BOGIEM pieśćić ſię raz będźieſz, to z nimże w ſtárániu zbáwienia ludzkiego zábáwiſz ſię, to potym ná puſzczą z nim odeydźieſz, innego czáſu w nową z nim kreáturę przemienić ći ſię przyidźie, náoſtátek też utrapienia, y Krzyż z nim podiąc nie będźieſz ſię zbraniáłá, ſládem iego odważnie poſtępuiąc, Boſkiego tego Náuczyćielá w ćwiczeniu ſtáteczną uczennicá. Słowem: chcę ábyś z pilnośćią to poięłá, iáko ia z wſzelákim ſtárániem y uśilnośćią náśládowáć go potráfiłá, á z tego ſámego uśiłowánia w náśládowániu wielka mi świątobliwość y doſkonáłość urosłá: y w tym oſobliwie rowienniczką ćię mieć ſwoią chćiáłábym, ile twoiá słábość, Boſką łáſką wſpárta znieśie. To zás áby ſię gotowiey ſtáło, potrzebá naypierwey przed wſzyſtkim, áby wſzelákie w tobie pozoſtáłe Adámowe wády, cále obumarły, áni ſię niech nie zoſtánie właſney woli obieránie, ábyś mowiłá, tego chcę, tego niechcę, to mi ſię podoba, to nie podoba, áni ſię báday iákim to ſpoſobem, y dla iákiey przyczyny co ſię dźieie, ty bowiem niewieſz, coby ći przyzwoito było, y wzáiemnie Pánu á Oblubieńcowi twemu, ktory wie o káżdey rzeczy bárdzo dobrze, y ſerdecznie ćię kocha, y bárdźiey, nizli ty ſámá śiebie zlecone ieſt o tym wſzyſtkim ſtáránie, byleś tylko ná iego ſię wolą zupełnie zdáłá.

kocháć

kocháć go y w męce náśládowáć ieżli żądasz, w tym tylko samym niech ći będźie zostáwiona swobodna (co zemnie) wola twoiá, ále w innych rzeczách, ieżli z śiebie czegokolwiek záchcesz; nátychmiast stáiesz się niebespieczną, ážebyś u Páná, Oblubieńcá twego, y u mnie w nieupodobánie nie wpádłá, co záiste stánie się, ieżeli zá wolą własną, y twoich ápetytow y żądzy idąc, skłonnośćiom ich dogadzáć będźiesz. Dla czego wszystkie żądze twoie y prágnienia zámorduy y ponękay, wynieś się sámą nád śiebie, y do gornego nieiákiego mięszkania Páná twego ku Niebu wzlátuy, zápátruy się ná promienie świátłośći iego, y prawdy iego, oraz y słow żyćia wiecznego słuchay. Czego ábyś dostąpiłá, nieś Krzyż twoy, y násláduy go, bierz ná zápách máśći iego, przyłoż wszelákiego stáránia, ábyś go *ználázłá, á w tedy trzymay go y nie puszczay.* Cant: 3. v. 4.

ROZDZIAŁ XXIII.

Czym się w domu swoim Pánieńska Mátká w niebytnośći Syná swego zábawiáłá, teyże z Swiętymi Anjołámi rozmowy.

965. JAk tedy Zbáwićiel świátá od Nayświętszey Mátki swoiey według ćiáłá odszedł, nátychmiast powierzchowne zmysły Pánieńskie, iák w zácmienie zápádły, posępnym niby ćieniem okryte, ponieważ iásne spráwiedliwośći Słońce, ktorym dotąd oświecone, y stáłą poćiechą uweselone były, od nich się przeniosło: lecz wnętrzne duszy ukocháney oko, bynaymniey świátłá Boskiego, (ktorym nieustánnie się pásłá,) y nád pałáiących Seráfinow w naywyższym stopniu miłośći osądzona byłá, w niczym nie utráćiło. A gdy iuż według teráźnieyszego rzeczy ustánowienia, to iest, w niebytnośći Chrystusowego Człowieczeństwá, wszystkie iey duszy mocy, nayprzednieyszym sposobem, w iednym á nieporownánym sámego Bostwá celu utopione miáły bydź, y zábáwne; dla tego, wszystkie spráwy tákim porządkiem kierowáłá, áby w domu swoim sámá tylko bydź mogłá, bez wszelákiego z ludźmi obcowánia, y przestawánia, sámego tylko rozmyślánia pilnuiąc, y Boskiey chwały, á w spráwowániu tego, przez nieustánną modlitwę BOGA prosząc, áby náuká y naśienie Słowá Bożego, ktore miał Mistrz żyćia wiecznego rozśiewáć w sercách ludzkich, dla tychże ludźi niewdźięczności, y zátwárdzenia márnie się nie obroćiło; ále raczey obfity żyćia y zbáwienia pożytek w duszách spráwiło. Potym przy wiádomośći, ktorą o przedśięwźięćiu y intencyi Wćielonego Słowá miáłá, od wszelákiey z ludzmi rozmowy wstrzymáć się umyśliłá, Syná swego w okropney puszczy poszczącego, máiąc bydź rowienniczką, iáko się potym powie: ponieważ iák przytomnego, ták nieobecnego, we wszystkich spráwách, żywym nieiako byłá obrázem.

966. W tych tedy zábáwách, Przedźiwna Pánná, y Mátká Boska, po wszystkie te dni, ktorych nie było Nayświętszego iey Syná, w domu swoim sámá zostáiąc, przestáwáłá. Ták zás gorącym się duchem modliłá, że się krwáwemi łzámi záléwáłá, ktoremi ludzkie grzechy opłakiwáłá. Dwieśćie rázy y częśćiey, ná káżdy dźień poklękuiąc, ná źiemię padáłá, á ten zwyczay był iey ukocháńy, y przez cáłe żyćie bárdzo częsty. Zkąd naybárdźiey pokázuie się iey pokorá, miłość, uszánowánie, y nieporownána część nabożeństwá, o czym w przełożeniu tey historyi częstsza będźie mowá. W ten sposob żyćie swoie prowádząc, Nayświętszemu Synowi swemu, á Odkupićielowi nászemu, w sprawie odkupienia, ktore on przytomnym tu nie będąc záczynał, spolną pracą pomocy dodawáłá. Te zás świątobliwe spráwy Pánny y Matki Błogosłáwioney, były tákiey skuteczności y mocy przed OYCEM Przedwiecznym, że względem ták zásłużoney Naydostoynieyszey Pánny ná świećie zostáiącey (według zdánia nászego) zdał się zápomnieć o grzechách wszystkich ludźi, dla ktorych mogł był ná ten czás umknąć słusznie opowiádánia náuki Syná swego Nayświętszego. Tę tedy przeszkodę naysłodsza Mátká swym nálegániem, y gorącą miłośćią, oddaliłá. Oná bowiem iest Pośrzedniczká násza, dla ktorey zasług, y wstáwienia się, stáliśmy się godnemi, áby nas samże BOG Zbawcá nász y Mistrz náuczał, przez nię dostáło się nam práwo Ewángeliczne, z ust sámego BOGA y Człowieká pochodzące.

967. Co zbywáło czásu Mátce naydroższey, po odpráwionych modlitwách, y wysokim a głębokim rozmyślániu, ná konwersacyi y obcowániu z Swiętymi Anjołámi swymi trawiłá. Ci zás od Zbáwićielá świátá, ná nowe mieli roskazánie, áby iey w postáći ludzkiey ássystowáli widomie, káżdego czásu, á to w niebytnośći swoiey, áby ták wybránemu przybytkowi, y Miástu Stołecznemu swoiey rezydencyi, ná straży przyzwoitey nie zchodźiło. Ci zás Niebiescy Duchowie, Páná swego roskazánie we wszystkim doskonále pełnili, Krolowy swoiey, y Páni świátá, w káżdey rzeczy usługuiący, y wielce ią szánuiący. Ale iáko miłość nie iest prożnuiąca, á ktorey rzeczy ma upodobánie, ćiężko iey niebytno-

tnośćią ſię trapi : ták innego ulżenia nie przypuſzcza, tylko, że utyſkuiąc w żalách ſwoich bez przeſtánku, przyczyny ich co raz to więcey powtarza, rozwodźi, tym ſpoſobem wzniecáiąc w ſobie Kochánká ſwego pámiątkę: á ták kto, y co zac ieſt, ten, kogo kocha powtarzáiąc ſobie, opowiáda, áby ták záprzątnąwſzy umysł, podobnym przemysłem boleść byłá oſzukána, álbo przynaymniey rozerwána, ná to mieyſce, tym czáſem podłożywſzy zá ſámego Kochánká, obraz Kochánká, ktory w niebytnośći iego ná pámięći zoſtáie. Tož práwie Nayukocháńſzey Mátce koło naywyżſzego á prawdźiwego dobrá Syná ſwego, y Boſkiego ſię przytráfiło, álbowiem poki nieiáko iey mocy, w niezbrodzonym morzu Boſtwá nieográniczonego zátopione zoſtawáły, Syná á Páná ſwego niebytnośći nie czułá, gdy zás do poſpolitego zmysłow używánia, ktorego pierwey koło ták miłego wyobráżenia ták zábáwna byłá, powroćiłá, á śiebie tylko ſámę bez niego obaczyłá, w ten czás záiſte prawdźiwey owey, y czyſtey miłośći, á bárdzo tęgiey, o iákiey żaden z ludźi y Anjołow pomyślić nie może, doznáłá śiły gwałtowney, y mocy: áni przyrodzonym ſpoſobem to bydź mogło, áby w takim żalu żyć byłá miáłá, gdyby od BOGA cudownym ſpoſobem nie byłá umocniona.

968. Ták tedy, áby ſerce náturálnym żalem ućiśnione, iákokolwiek dźwignęłá, obroćiwſzy ſię do Niebieſkich Duchow mawiáłá: *Nuże Naywyżſzego BOGA Pameta, y Urzednicy, ktorzy tákże ieſteśćie dźiełem od reki Kochánká mego wyſtáwionym, Przyiaćiele y Towárzyſze moi, dayćie mi ſpráwe o ſtanie kochánego Syná a Paná mego: powiedźćie mi, gdźie on żyie, powiedźćie mu iáko ia dla niebytnośći iego, iáko żyćia moiego práwie obumieram. O ſłodkie dobro! o kochánie duſzy moiey! á gdźież ieſt teraz ozdobá y poſtáć twoiá? ktory ieſteś nadobnym nád Syny ludzkie?* Pſalm 44. v. 3. *Gdźież tám teraz ſkłoniſz głowe ſwoie? gdźież ſpocznie delikátne y Nayświetſze Ciáło twoie? ktoż ći tám teraz uſłuży? o światło oczu moich! Jákże te ſáme oczy moie od płaczu ſie kiedy powśćiagna? kiedy im iáſne Słońce ktorym dotad oświecone były, zápádło? Gdźież tám Synu moy ſpoczynek iáki znaydźieſz? gdźież ia ſámá ośierocźiáła ptáſzyná odpoczne? Do ktoregoż ladu tá łodká w oſobności ſwoiey, fálámi miłośći ſkołátána, záwinie? gdźież ſpokoyne ſtanowiſko znaydźie? O kochánku prágnienia mego! obecnośći twoiey z pamieći wyrugowáć niepodobna cále, á iák podobna bedźie żyć z pámiećia twoia, á bez obecnośći twoiey? pomnieć, á nie mieć? Coż mam z ſoba rádźić? álbo od kogo iákiey poćiechy záćiagnać? ktoż mi w tey moiey gorzkiey oſobnośći towárzyſtwá dopomoże? Ale czegoż ſie bádam? coż we wſzyſtkich rzeczách ſtworzonych znayde bez ćiebie? ktory mi ſam ieden ſtánieſz zá wſzyſtko, ktorego tylko ſámego, iedynie kocha ſerce moie. Wy záś Duchowie Niebieſcy, ey przećie powiedźćie, co ſie dźieie z Pánem, co z Kochánkiem moim? Oznaymiyćie mi, czym ſie powierzchownie zábawia, y ieżeli w iáſnym zwierćiedle Boſkiey Iſtoty poznaćie, co y wewnetrznie czyni, niechćieyćie przed Matka táić: káżde iego ſtąpienie opowiedźćie mi, ábym pilnym naśládowániem poprzedzáiacego ścigáć mogła.*

969. A tákći Swięći Anjołowie, Páni y Krolowy ſwoiey utyſkuiącey będąc posłuſznymi; żalom w tákie ſię lámenty miłośći rozpływaiącym, ſtárali ſię folgę uczynić, wznioſzy o Naywyżſzym BOGU, y ſámey też Nayświętſzego Syná iey ludzkiey náturze, tákże o zupełney iego doſkonáłośći, wyśmienitemi pochwałámi, y záleceniem ozdobioney. Potym też dáli wiádomość o tym, coby czynił, y czym ſię zábawiał, y gdźie ſię obracał, doſtátecznie oznáymili: rozum iey w ten ſpoſob oświecáiąc, iako wyżſzy Anioł zwykł kiedy niżſzego oświecáć, álbowiem ten ſpoſob y porządek tu był duchowny, przez ktory z Anjołami wewnątrz ná umyśle bez wſzelákiego ruſzenia ſię ćiáłá y zmysłow, zwyczay miáłá konwerſowáć, y obcowáć. Tákimći tedy ſpoſobem Anjelſcy Duchowie donosili iey, że teraz náprzykład BOG y Człowiek ná puſzczy, modlitwę odpráwuie, teraz ludźiom náukę ſwoię opowiáda, teraz ubogich w ſzpitalách y w infirmáryách náwiedza, to, lub co innego czyni: w czym potym ſámáż Nayświętſza Mátka z nieprzełamánym náśládowánia ſtárániem, ile bydź mogło ćwiczenie ſwoie miáłá, á ták wyśmienite y znákomite ſpráwy odpráwiłá, iáko ſię záraz powie: W tym też, żale iey, y ućiſki, iákokolwiek bywały uśmierzone.

970. Do tego też, niekiedy tychże Swiętych Anjołow w poſelſtwie używáłá, áby Naysłodſzego Syná ſwego, imieniem iey náwiedźili, zlećiwſzy im częſtokroć, mądrośći pełne, y wielkiey wagi, uſzánowánia y miłośći, ktore mieli donieść, wiádomośći: á przytym też poſyłáłá płoćienko nieiákie, álbo tuwálnią ſwemi rękámi zrobioną, áby nią wſpániáłą Twarz Zbáwićielá otárli, uyzrzawſzy ná modlitwie ztroſkánego, y krwáwym potem zlanego: wiedźiáłá bowiem Mátká Przenaydrożſza bárdzo dobrze, że do tych miał przyiść ćięſzkośći, á naybárdźiey w ten czás, kiedy bliſko narodu ludzkiego odkupienie miał záczynáć. A ták, Swięći Anjołowie roſkázuiącey podobne zlecenia, Naydoſtoynieyſzey Krolowy ſwoiey, z nieporownánym uſzánowániem, y ſtráchem, do ſkutkū

przy-

przywiedli, ponieważ tę chęć Naykochánſzey Mátki zgadzáiącą ſię z wolą Boſką, wiedźieli. Táż Mátká Przebłogosłáwiona, po kilká rázy, álbo z relácyi, y oznáymienia Anjołow Swiętych, álbo z oſobliwego Páńſkiego widzenia, y objáwienia, zrozumiáłá, że Pan po gorách modlitwę odpráwował, y zá ludzkie zbáwienie proſbę czynił, ktorego zátym, według miłośierdźia ſwego známienitego, y politowánia, zá nimiż tákże, y temiż práwie słowy, y ułożeniem modląc ſię w domu ſwoim, náſládowáłá. Czáłem też cokolwiek do pożywienia przez Anjołow poſyłáłá, czymby ſię pośilił, gdyż práwie wiedźiáłá, że nikogo nie było, ktoby Stworcy cáłego świátá cokolwiek podobnego wyświádczył: to iednák rzadko ſię kiedy tráfiło, álbowiem iáko ſię w bliſkim rozdźiale powiedźiáło, nie dopuśćił Swięty Májeſtat Słowá Wćiełonego, áby Pánieńſka Mátká uſtáwnie to czyniłá, iákoby byłá rádá czyniłá, á ták przez czterdźieśći owych dni, ktore Pan pośćił, oczywiśćie tego nigdy nie uczyniłá, ponieważ z woli Páńſkiey było iey zákazáno.

971. Inne zás zábáwy Naiáśnieyſzey Niebá y źiemie Krolowy, były w śpiewániu pieśni, przez ktore wielbiłá Páná, Nayważſzego Stworcę cáłego świátá, y te, álbo ſámá w modlitwie odmawiáłá, álbo z Swiętymi Anjołámi ná przemiánę nucąc, śpiewáłá. Były zás te pioſnki co do złożenia wyſoce przednie, co do ſenſu potym, niepoięta przepáść. Niekiedy więc ná wſpomożenie bliźniego, w rożnych potrzebách udawáłá ſię, Syná ſwoiego ochotną będąc náſládownicą. Chorych náwiedzáłá, fráſobliwych y ſmutnych ćieſzyłá, niewiádomych náuczáłá, y wſzyſtkich innych, náoſtátek do popráwy przywiedźionych Boſką łáſką, y innemi dárámi nápełniáłá. W ten tylko ſam czás, ktorego Pan pośćił, oná też w domu ſwoim zámknięta, w progách ſwoich ſię utrzymywáłá oſobno, z nikim nie máiąc obcowánia, iáko ſię potym powie. Ná tey tedy puſtyni, y uſtępie, gdy Nayświętſza Krolowa y Páni náſzá oddaliwſzy ſię cále od ludźi, ſámá tylko zoſtawáłá, dáleko częſtſze bywáły záchwycenia, á práwie uſtáwiczne, w ktorych nieporownáne łáſki, y dobrodźieyſtwá od BOGA odbieráłá, álbowiem Ręká Páńſka ná niey, iáko ná białey kárćie, álbo ná chędogim, y wyblechowánym płotnie, przedźiwne nieſkończoney ſwoiey doſkonáłośći wzory, y charáktery wypiſywáłá, y wyrażáłá. Te zás wſzyſtkie dáry y łáſki, ná zbáwienie ludzkie ſtoſowáłá, zewſząd do náſládowánia Nayświętſzego Syná ſwego przykłádáć, ſtáráiąc ſię, áby tropem iego nieuſtánnie idąc, w ſpráwie odkupienia ludzkiego pomocnicą ſię iemu ſtáłá. A lubo pomienione dobrodźieyſtwá, y ták śćiśle z BOGIEM złączenie, bez nowey á niezmierney záwżze ná ſercu poćiechy, y rádośći, z DUCHA S. bydź nie mogły: ná częśći iednák czuiącey oraz ćierpiáłá, ták bowiem dla doſkonáłego náſládowánia CHRYSTUSA Páná, ſámá ſobie uproſiłá, iáko ſię wyżey námieniło. A ták, w tym Páná ſwego náſládowániu, y ćierpienia prágnieniu, nienáſyconą byłá, o to do Przedwiecznego OYCA nieuſtánną ſupliką, oraz y z gorącą miłośćią ſię wſtáwiáłá: tę ták przyiemną Pánu, właſnego, y Nayświętſzego Syná ſwego żyćia ofiárę, ktorą z woli y roſkázu Páńſkiego, iuż przedtym oddáłá, co raz, to więcey odnawiáłá. W tym tedy, zá Kochánká ſwego ćierpieć ákcie, uſtáwne iey było prágnienie, y chęć nieugáſzona tym ogniem pałáłá, á ieźli máło co ćierpiáłá, tym bárdźiey ćierpiáłá.

Náuká od Bogárodźicy Pánny dána.

972. CORko moiá kochána: záiſte *Mądrość ćieleſna, Rom: 87.* ludźi nieukámi, głupimi, y nieprzyiaćiołmi Bogu czyni, ieſt bowiem oná ſzátáńſka prawdźiwie, zdrádźiecka y źiemſka, áni ſię práwu Boſkiemu poddaie: Y zápewne, im więcey Synowie Adámowi ná wykonánie ćieleſnych y bydlęcych zmysłow ſwoich żądzy, y ná wynáleźienie ſpoſobow, w dogodzeniu ich, prácowáć uśiłuią, tym bárdźiey w rzeczách Boſkich głupimi ſię ſtáią, y nieſpoſobnymi, ná doſtąpienie prawdźiwego y oſtátniego końcá ſwego. A tá ſámá niewiádomość, ktora ieſt roſtropnośćią ćiáłá, w Synách miánowićie Kośćiołá, przed Pánem dáleko ieſt obrzydliwſza Albowiem, pod iákim więc imieniem? y iáką rzeczą? Synowie tego świátá, Synámi ſię Boſkimi, bráćią Chryſtuſową, y dźiedźicámi dobr iego názwáć będą śmieli? kto ieſt Synem przyſpoſobionym, powinien ten, ile śił mu ſtáie, dotąd zmierzáć, áby prawdźiwemu wrodzonemu Synowi, ile można, był podobny. Brát od Brátá, nie ták bárdzo zwykł bydź od-odrodkiem, y nierowiennikiem. Nie zowie ſię ten dźiedźicem, ná ktorego z dobr Oyczyſtych ledwo iedná, lub druga rzecz ſpada, ále zá ktorym nayprzednieyſzych dobr idźie, y zlewa ſię dźiedźictwo. Więc tedy iákim ſpoſobem y práwem, dźiedźicámi z CHRYSTUSEM mogą bydź ći, ktorzy ſię źiemſkiemi rzeczámi tylko ćieſzą; ná nie dybią, ich pilnuią, y w ich poſſeſſyi álbo oſiągnieniu niezmiernie ſobie przypodobáią? iákim kſztałtem bráćią iego ći będą? ktorzy ſię od iego przymiotow, náuki, y Swiętego práwá, ták ſzkárádnie odrodźili. Jáko podobni do iego obrázu, y

przyſtoſowáni będą ći, ktorzy go ná ſobie ták wiele razy głuzuią, á chárákter piekielney beſtyi *Apoc: 16, v. 2.* ták często ná ſobie piątnowáć dopuſzczáią.

973. Ty záiſte Corko moiá, zá obiáśniáiącą Boſką świátłośćią, gruntowne te prawdy uznáieſz, iáko też wiádoma ieſteś, iłem ia ſtárania przyłożyłá, ábym obrázowi Naywyżſzego BOGA, ktory ieſt ſam Syn, á Pan moy, ná podobieńſtwo ſię ſtáłá. Ani ći niechay ná myśl iuż więcey nie przychodźi, że dáremnie ták wyſokich ſpraw wiádomość odebráłáś, dotąd bowiem zmierza moiá intencya, y zamysł, ábyś to ná wieczną pámięć w ſercu twoim zápiſáne chowáłá, y przed oczámi twego umysłu, záwieſzone miáłá, áby ztąd wzor, y nieiákie práwidło położone było, według ktorego, wſzyſtkie cáłego żyćia twego ſpráwy układáiąc, przez ten czás wſzytek, ktoregoć ieſzcze ſtaie, á tego iuż długo bydź nie może, zbiorem dobrych uczykow, byłáś opátrzona ná drogę wieczności. Potym w konwerſácyi y obcowániu z ludźmi, pátrz, ábyś nie byłá uwikłána, álbo uśidłona, przez cobyś nie byłá gotową do mego náśládowánia, lub mniey ſpoſobną. Zániechay tedy ſtworzenia wſzelákiego, y oddal ie od śiebie; á ieżli ći ieſt przeſzkodą ktore, wzgardź nim. Procz tego, ábyś w ſzkole moiey poſtąpiłá, chcę ábyś byłá pokorną, wzgardzoną zewſząd, y zárzuconą; á to iednák z ochotą, y weſołą twarzą. Niechćiey ſię unośić wielkim o ſobie mniemániem, álbo ktoregokolwiek człowieká dobrym áfektem, áni day ſię pociągnąć ná wolą ludzką; Pan bowiem podobne zachowánia, y zwykłośći ták błáhe, á do tego y ſtanowi twemu, do ktorego powołáną ieſteś, oczywiśćie przećiwne, dáleko chce mieć od ćiebie. Przeto pilnie y pokornie roztrząśniy, iák wielkie od ſzczodrobliwey ręki Boſkiey, nadáne ći ſą miłośći iego dowody, y iák wiele dárow ze ſkárbu ſwego łożył, áby ćię zbogáćił. Zápewne Lucyper y iego oprawcy, y háłáſtrá piekielna, o tym dobrze wiedzą, przeto zápálczywośćią y chytrośćią przybráni, przećiwko tobie ſtoią, y nie opuſzczą żadney okázyi, áby ćię ná zgubę przywiedli, naywiękſza záś tey walki moc, y nawáłność, w umyśle ſię rozpośćiera, tám nieprzyiaćielſka chytrość, y przewrotność ćiekáwa, ſzturmowáć y náćieráć uśiłuie. Stoyże tedy y ty gotowa ná ſtraży, pilnuy, y zmysłow twoich bramy opátrznie pozámykay, wolą naybárdźiey obwáruy, áni do rzeczy iákiey ludzkiey, luboby ći ſię iákokolwiek dobrą, y przyſtoyną zdáłá, wybiegáć iey dopuſzczay, álbowiem, ieżli miłość własna, gdźie ſię tám nie iák BOG chce, przywiąże, nátychmiaſt, to, choć ieſt fráſzką, y máłą rzeczą; że iuż mniey BOGA kochaſz, nieprzyiaćiołom twoim gotowe weśćie otworzy. Wſzyſtko *Niebieſkie Kroleſtwo Boże, wewnątrz ćiebie ieſt. Luc: 17. v. 21.* tám go maſz przytomne ſobie, tám go znaydźieſz, á w nim wſzyſtko, (ktorego życzyć ſobie możeſz,) dobro. Náoſtátek, áni tego dobra, ktore ći w moiey náuce y wyćwiczeniu ieſt pozwolone zápominay, ále raczey w śrzod ſercá twego ie złoż, á oraz uważay, iákie to ieſt niebeſpieczeńſtwo y ſzkoda, od ktorey ćię wydźwignąć y wyiąć prágnę. Jeżli záś w moim náśládowániu y przykłádźie tobie wyſtáwionym częśc iáką mieć chceſz, toć zá naywyżſze dobro, ktoregoś ſobie mogłá życzyć, ſtánie, ážebym záś tobie tego użyczyłá; wiedźie mię zwykła moiá łáſkáwość; byleś też y ty, należyćie ſię przygotowáć nie zániedbáłá, wyſokiemi myślámi, y świętemi słowámi, do tego zábieráiąc ſię ſtanu, w ktorym ia, y Wſzechmogący BOG poſtánowić ćiebie umyślilismy.

ROZDZIAŁ XXIV.

IEZUS Zbawcá świátá, nád brzeg Iordanu przyſzedſzy, od S. IANA Chrzeſt bierze, ktory wzáiemnie prośi, áby ſam był od niego ochrzczony.

974. JAk Zbáwićiel náſz kocháną Mátkę ſwoię w Názárećie, w ubogim owym domku, ſámę tylko, y bez ludzkiego towárzyſtwá wprawdźie, ále gorącą miłośćią, (iáko ſię powiedźiáło) otoczoną bez przeſtánku, y opátrzoną zoſtáwił, ſam potym w drogę ſię ku Jordanowi zabrał, gdzie Poprzednik iego Jan, ná pográniczu Betánij znáydował ſię, opowiádáiący pokutę, y chrzczący. Byłá záś Betánia położona zá Jordanem, ktora ſię innym zowie imieniem Bethábárá. Ták tedy, gdy záczął iść w tę drogę, wyſzedłzy z domu ſwego náſz Zbáwićiel, zárаz podniożſzy oczy ſwoie ku OYCU Przedwiecznemu, w gorącey miłośći wſzyſtko mu to ofiárował, cokolwiek teraz dla zbáwienia ludzkiego czynić, y ponośić zámyślał: wſzyſtkie prace, boleśći, męki, y ſámę śmierć krzyżową, ktorą przedwieczney ſwego OYCA woli będąc posłuſzny, miał podiąć. A do tego wrodzony ow żal, ktory iáko prawdźiwy, y prawdźiwey á kocháney Mátki ſwoiey powolny, y posłuſzny Syn, przy rozłączeniu ſię z nią, y pozbyćiu słodkiego owego ſpołeczeńſtwá, do ktorego iuż przez dwadźieśćiá dźiewięć lat łágodnie był przywykł, z niezmierną przykrośćią uczuł. Szedł záś w drogę tę, ſam tylko ieden, (Pánem będąc)

wſzyſtkich bez okazáłośći, bez przybránia, bez áſſyſtencyi, ſzedł naywyżſzy Krol Krolow, y Pan pánuiących zewſząd nieuznány, y od ſwoich poddánych, á tych ták właśćiwie ſwoich, że od ſámey iego woli, wſzyſtká ich iedynie iſtotá y utrzymánie záwiſło, od tych, ták śćiśle ſwoich, cále nieuſzánowány. Jedyne, ſámo, á to oſtátnie uboſtwo y niedoſtátek Krolowi temu, zá wſzyſtko ſtánęło, zá Páłáce, okozáłość, y ſam Májeſtat.

875. Jáko záś Swięći Ewángeliſtowie, o tych ſpráwách Odkupićielá náſzego nie wſpomnieli, dáleko mniey okoliczności ich, (lubo były pilną uwagą godne bydź upátrzone) nie námienili, nie máiąc względu ná to, żeć przećię zápewne to wſzyſtko w rzeczy ſámey ſię dźiało: ták właśnie gruba náſzá niedbáłość y zápomnienie, że do tego co nie ieſt wyráźnie nápiſáno, wdzięczność náſzá bynaymniey ſię nie pomyka, ztąd pochodźi, że bárdzo máło rozbieramy álbo rozważamy, iák niezmiernie wielkie ſą, ktoremi obdárzeni ieſteśmy, dobrodźieyſtwá, iáko bez miáry, bez gránic tá ieſt miłość, ktorą ná nas BOG ták doſtátnie wylewa. Ják wielą ſznurow, iák wielą miłośći więzow, do śiebie nas poćiągnąć uſiłuie? O wieczna miłośći Jednorodzonego, Przedwiecznego OYCA! o dobroći moiá! y życie dulze moiey! áh iák zle ták gorąiąca miłość twoiá bywa poznána, á dáleko ieſzcze gorzey bywa nágrodzona! Coż po tych ták wielu miłośći wynálazkách o Pánie! o moie kochánie! co po tych trudách, ták wielu nieſpániách, ták wielu fráſunkách, dla człowieká! ktory nie tylko, że ći nie ieſt potrzebny, ále do tego, ktory ſámże nie uzna, áni ſzácowáć ſobie będźie, ták wielkiego ſobie świádczonego kochánia? nie ináczey, iákoby to fráſzki były, álbo wymyſły? O ſerce ludzkie! nád káżdego zwierzęćiá ſerce, zápámiętálſze, ztwárdniáłe, zdźiczáłe! Zkądżeć ſię tá záćiętość wźięła? ktoć ią wpoił, kto ćię odpycha? kto obćiąża? kto przyćiſka? że do wdźięczności Boſkiemu twemu Wyſtawcy oddánia, ruſzyć ſię, czy nie chceſz, czy nie możeſz? O nieſzczęśliwe omamienie! y opłákáne ludzkiego rozumu uroki! iák fátálnym o czleku! złożony ieſteś letárgiem! ktoż z myśli y z rozumu twego, prawdy ták niepochybne, wyrugował? dobrodźieyſtwá ták oczywiſte, y rzetelne, kto náwet twoięż ſámę właſną á prawdźiwą ſzczęśliwość? Jeżli ćiáło ná ſobie mamy, á ieſzcze ćiáło ták dotckliwie, czuiące, ktoż nas ták nieczuiącymi uczynił? y nád ſáme opoki, y bez wſzelkiego zmyſłu będące ſkáły, nieporuſzonych y twárdſzych? Jáko przynaymniey ná owe głoſy, ktoremi od ſámych odkupienia náſzego dobrodźieyſtw ogromnym doſyć bywamy záwołáni dźwiękiem, nie ocućimy ſię? y wyruſzonego nie śćigamy rozumu? Ná słowá niegdy Prorockie *Ezech: 37. v. 10.* ożyły zeſchłe ztrupiáłe kośći, y wzruſzyły ſię: my záś przećiwnie czyniemy, ná słowá y ſpráwy tego, ktory wſzyſtkim dáie áby żyli, y byli; opieramy ſię nieporuſzeni. Ták wiele w nas dokázuie źiemſka miłość, ták wiele może, y przemaga gnuśne náſze zániedbánie.

976. *O Pánie tedy moy y świátło duſzy moiey! przynaymniey ty, lichego y drobnego tego robaczká przyimiy, ktory ná źiemie porzucony, tobie ná wynáleźienie śiebie wychodzącemu nadobnym krokiem, czołgáiący ſię, drogę záchodźi. Tym bowiem ſámym chodem, ktorym ſię zá mną zápuśćiłeś, ia też na pewną zbáwienia nádźieię nádchodzę, y owſzem drogę, prawdę, y żywot wieczny w tobie znayduię. Záprawdęć kochánku moy, czymbym ći záwdźięczyłá nie mam, tylko ſáme twoie dobroć y miłość, y tę, ktorą nie zkąd inąd mam, y miedzy odebranemi dobrodźieyſtwy polecam, wſzyſtkę treść y ſubſtáncyą moię. Luboć, że to wſzyſtko mnieyſze ieſt, niżeli co ty ſam ieſteś; tym ſámym iuż nie wyſtarcza na wypłacenie tego, co ty dla mnie uczyniłeś. Atoli ia iednák tym czáſem, niezmiernym miłośći twoiey wzniecona prágnieniem, wychodzę, zábiegáiąc ći drogę przećiwko tobie, niechćieyże ty o Pánie y Dźiedźicu moy, z Krolewſkiey łáſkawośći twoiey, odwracáć oblicza od nędzney tey owieczki, ktorey z tákim okrzętem y ſtárannym kochániem ſzukaſz. Zyćie duſzy, y duſzo życia mego! choćiaż ći ten los wprawdźie nie padł ná mnie ſzczęśliwośći, żebym tegoż, ták ſzczęśliwego z tobą wieku urodzona, w ćiele chodzącego, widźieć ćiebie záſłużyłá; atoli Swiętego Kośćiołá twego ieſtem Corka, y cząſtka ćiáłá tego duchownego, z liczby wielu wiernych złożonego, y zgromadzonego. Zyię wprawdźie tych czáſow nieſzczęśliwych y opłákánych, prowadzę życie pełne niebeſpieczeńſtwá y biedy, w ćiele do tego ułomnym, y ſkazitelnym, iednakże, z głębokośći wołam do ćiebie, ze wnętrznośći ſercá do ćiebie wzdycham, nieſkończonych twoich záſług wzywam, y ábym w nich cząſtkę otrzymáłá; święta wiárá twoiá mię utwierdza, nádźieiá, pewną czyni, y miłość práwo ná nię dáie. Przeto ná pokorną tę twoię ſłużebnicę weyzrzyi, ſpraw to, áby oná byłá zá odebráne dobrodźieyſtwá wdźięczna, ćichego ſercá, w miłośći ſtáteczna, y wſzyſtká, cále, á cále, ku więkſzemu twemu upodobaniu, y chwale.*

977. A ták Zbáwićiel náſz, záczętą drogą idźie do Jordanu, w rożnych mieyſcách, dawne owe ſwoie miłośierdźia znáki, przechodzący wyświadczáiąc: przedźiwne nieiákie dobrodźieyſtwá, wielu duſzom y ćiáłu potrzebne, nádáiąc; to iednák ſkrytym záwſze ſpoſobem: álbowiem przed Chrztem ſwoim, oczywiſtego Boſkiey ſwoiey

iey mocy nie pokazał świádectwá, áni się z swoią ná widok wydał zacnośćią. Niżeli záś do Swiętego Chrzćićielá osobą swoią przyszedł, nowe oświecenie, y rádość umysłu do sercá iego zesłał, zkąd duch iego odmieniony, y nátychmiast w gorę wyniesiony iest: áni tá rzecz nowa, ktora mu się przytráfiłá, byłá táiemna S. JANOWI: zkąd nagłym podźiwieniem zdięty, záwołał. *Coż to zá táiemnicá? coż mi to dobrego wroży serce? czemuż to od owego czásu, ktorego w żywoćie mátki moiey obecnego Páná mego poznałem, nic mi się dotąd podobnego nie trafiło, co teraz czuię? Czy podobno tu nie przyszedł, álbo zápewne iuż blisko bydź muśi Zbáwićiel świátá?* Po tym nagłym obiáśnieniu, nástąpiło w S. Chrzćićielu dáley nieiákie rozumne widzenie, ktorego mocą, z większą rzetelnośćią, táiemnicę ziednoczenia nátury Boskiey z ludzką, w Osobie Słowá Przedwiecznego, y inne odkupienia ludzkiego skrytości poznał. Y ták zá pomocą nowego tego świátłá, známienite owe wydał świádectwá, o ktorych S. JAN Ewángelistá námienia: gdy ieszcze CHRYSTUS Pan zostawał ná puszczy poszczący, y gdy potym ztámtąd wyszedszy, do Jordanu przystępował: pierwszy raz kiedy od Żydostwá był pytány, y znowu gdy powiedźiał, *Oto Baránek Boży. Joan: 1. v. 36.* A lubo poświęcony S. Chrzćićiel, iuż przedtym wielkie záiste poznał táiemnice, zwłaszczá gdy od Páná ná opowiádánie pokuty, y Chrztu sprawowánie, był posłány, w teráźnieyszym iednak widzeniu, odnowione mu są pierwsze, y dáleko z większą iásnośćią, y obszernośćią są mu pokázáne, y przełożone: á ták tu zápewne poznał, iż Zbáwićiel świátá do Chrztu przychodźi.

978. Ták tedy Wćielonego Słowá Máiestat, táiemnie, y nieznácznie między inszemi przystąpił, żądáiąc iáko ieden z między pospolstwá, bydź od JANA ochrzczonym: lecz JAN S. iego poznawszy, upadł do nog iego, zbraniáiąc się tego czynić: mowiąc *Jać to od ćiebie powinienem bydź chrzczony, á ty przychodźisz do mnie, abyś Chrztu żądał? iáko S. Máteusz Ewángelistá* opowiáda *Matth: 3. v. 14.* Ale CHRYSTUS odpowiádáiąc rzekł, *dopuść teraz, ták bowiem przystoi, abyśmy wypełnili wszeláką spráwiedliwość.* W tym tedy zbraniániu się, ktore JAN S. CHRYSTUSOWI żądáiącemu Chrztu od śiebie, czynił, prosząc raczey dla śiebie o Chrzest od niego; skázywał, przez to sámo, że go zá prawdźiwego uznawał Messyaszá. Ani temu przeczy, co JAN S. Ewángelistá wspomina *Joan: 1. v. 33.* że do Żydostwá potym JAN S. Chrzćićiel te słowá powiedźiał: *A ia nie wiedźiałem o nim: ále ten, ktory mie posłał chrzćić wodą: on mi powiedźiał, ná ktorego obaczysz Duchá zstępuiącego, y zostáiącego nád nim, ten ci iest, co chrzći w Duchu Swiętym: Y ia widźiałem, y świádectwo dałem, że ten iest Syn Boży.* Przyczyná záś tego, czemu słowá S. Máteuszá, nie przeczą słowom S. JANA, tá iest: bo świádectwo w głośie OYCA Przedwiecznego z Niebá słyszánym, ktore o CHRYSTUSIE Pánu stáło się przy Jordanie, w ten czás się przytráfiło, kiedy JAN Chrzćićiel widzenie to miał y wiádomość, o ktorey się tu teraz mowiło. Przedtym záś, áż do tego czásu, prawdźiwie, y w sámey rzeczy oczymá swemi CHRYSTUSA nigdy nie oglądał. A w tym tedy rozumieniu powieda, że go przedtym nie znał, iáko go potym poznał, to iest pátrząc oczemá swemi ná niego. Ale, że nie tylko według ćiáłá poznał, lecz zá pomocą świátłá y objáwienia, tegoż czásu go oglądał, dla tego, upadszy do nog iego, sámże o Chrzest prosił.

979. Ná ostátek, skoro iuż CHRYSTUS Pan był od JANA S. ochrczony, ná tychmiast Niebo się otworzyło, y DUCH S. w postáći widoczney gołębice, zstąpił ná głowę iego, tudźiesz y głos Oycowski był słyszány, mowiący: *Ten iest Syn moy kochány, w ktorym sobie upodobałem.* Ten záś głos z Niebá brzmiący, wielu słyszáło z około stoiących, ktorzy tylko nie zágrodźili sobie do tego przez zbrodnie drogi, tákże też DUCHA S. w postáći gołębice nad Zbáwićielem zstępuiącego, widźieli. Było záś to práwie bárdzo wyśmienite świádectwo, ktore strony Bostwá Chrystusowego mogło się pokázáć, tak imieniem Oycá, ktory go oczywiśćie Synem swoim przyznawał, iáko też y z strony sámego świádectwá, ktore záiste tákie w sobie było, iż zewsząd przez nie się pokázywáło, iáko CHRYSTUS Pan prawdźiwy BOG, y Przedwiecznemu OYCU w Istoćie, y doskonáłośćiách wszytkich zewsząd nieográniczonych, iest rowny. Chćiał záś w ten sposob sámże Niebieski Oćiec pierwszym bydź, koryby z Niebá o Bostwie Chrystusowym dał świádectwo, áby w mocy tego świádectwá, wszystkie inne, ktoreby potym ná świećie mogły bydź dáne, gruntowność swoię y ztwierdzenie odbieráły. Inną procz tego ieszcze głos ten OYCA Przedwiecznego záwiera táiemnicę, poniewaź tym sposobem Synowi swemu, wzáiemny niby zástaw stánowi, powagę mu y władzą gruntuiąc, w nagrodę nieiáko pokory iego, ktorą zá przyięćiem Chrztu pokazał, záćiągáiąc porátowánia przećiwko grzechowi, lubo grzechu bynaymniey nie miał, áni też mogł mieć, á to względem złączenia się nátury ludzkiey z Słowem Przedwiecznym w iednę Osobę, grzechowi nie podległą.

980. Wszákże, CHRYSTUS Pan á Zbáwićiel nász, ten ákt swoiey pokory, kto-

ry

ry w przyimowániu z innemi prawdźiwemi grzeſznikámi Chrztu odpráwił. OYCU Niebieſkiemu oraz y z ſwoim posłuſzeńſtwem ofiárował, á przez to ſámo upokorzenie, według nátury ludzkiey, ktorą z innemi Synámi Adámowemi miał, niżſzym ſię uznał. A w ten ſpoſob poſtánowił Sákrámen Chrztu, przez ktory w mocy zasług iego, grzechy świátá miáły bydź zgłádzone. Gdy tedy ſam Pan w przyięćiu Chrztu, to ieſt obmyćia grzechu, pierwſzy tu ſię upokorzył, o powſzechne, wſzyſtkim máiącym ſię do tego przyięćia tego Sákrámentu, prosił, y uprośił od OYCA Przedwiecznego odpuſzczenię, áby ták od mocy y władzy dyabelſkiey, iáko y od grzechowey uwolnieni, w nową, á tę nádprzyrodzoną DUCHA S. poſtáć, byli odrodzeni, á ták ſámego w prawdźie Naywyżſzego BOGA Synámi, CHRYSTUSA záś Páná bráćią zoſtáli. A ponieważ ludzkie grzechy iák przeſzłe, ták teráźnieyſze, y przyſzłe, ktore záiſte w mądrośći pełnym, y wiecznym umyśle Boſkim wſzyſtkie rázem ſą zawſze, jákoby były teráźnieyſze, ták zbáwienny, łágodny, y łátwy rátunek, zniosłyby były bez wątpienia: CHRYSTUS Pan iednák z ſpráwiedliwośći to zásłużył, że Przedwieczny OCIEC, według ſwoiey słuſznośći, przyiął to iednák mile, y zá rzecz ztwierdzoną poczytał, kontentuiąc ſię: choćiaż przytym wiedźiał, iák wielka liczbá ludźi, ták teraz, iák przyſzłych wiekow, miáłá poſtradáć przez ſwoię winę łáſki Chrztu S. y inni nieźliczoni, nie mieli iey doſtąpić. Te tedy wſzyſtkie przeſzkody y záwády, zniosł Pan náſz y Zbáwićiel CHRYSTUS zasługámi ſwemi, czyniąc zádoſyć, y zá tych tákże, ktorzy tego niegodni byli: gdy bowiem przyoblokſzy ſię w poſtáć grzeſzniká, upokorzył ſię, Chrztu żądáiąc, choćiaż nie podlegáiący cále naymnieyſzemu grzechowi, y zupełnie niewinny. Wſzyſtkie te táiemnice, w owych záiſte słowách ſą záwárte: *Dopuść teraz, ták albowiem przyſtoi, ábyśmy wypełnili wſzeláką ſpráwiedliwość. Matth: 3. v. 15.* A ſpráwuiąc to BOG w ćiele ludzkim, áby w przyzwoitey powádze był ugruntowány, y iego pokorá nádgrodzona byłá, Chrzeſt tákże, y ſkutki Chrztu ztwierdzone zoſtáły; ſtáło ſię, że głos OYCA Przedwiecznego, oraz y Oſobá DUCHA Swiętego, z Niebá zſtąpiła, á ták CHRYSTUSA Paná zá prawdźiwego Syná Bożego przyznawſzy, wſzytkie trzy Boſkie Oſoby, że w ich imieniu, y wſpominániu, miał bydź Chrzeſt otrzymány, áby oświádczone były.

981. Záiſte Wielki JAN Chrzćićiel był tym, że przedźiwnych tákich ſpraw, y ſkutkow ich, po więkſzey częśći doſtąpił. Bo nie tylko Zbáwićielá y Náuczyćielá świátá on ochrzćił, DUCHA Przenayświętſzego, y świecącey Niebieſkiey iáſnośći okrąg, z niezliczonemi Orſzakámi Anjelſkiemi do Chrztu Chryſtuſowego áſyſtuiącemi, przed ſobą widźiał, głos OYCA Niebieſkiego y słyſzał, y rozumiał, y innych wiele táiemnic, w owym widzeniu y poprzedzonym objáwieniu, (o ktorym wyżey było,) wyrozumiał; ále też wzáiemnie ſam tákże od Zbáwićielá ieſt ochrzczony. Lubo záś Ewángeliſtá więcey nie powiáda nád to, że Zbawce świátá o Chrzeſt prośił; nie przeczy iednák, że też co więcey ſię ſtáło, y bez wątpienia; CHRYSTUS Pan náſz, ſkoro ſam był ochrzczony; Poprzednikowi y Chrzćićielowi ſwemu, Chrztu, ktorego żądał, nie odmowił: y ten wzdy tákże Chrzeſt iemu uczynił, ktory odtąd ſam záczynał poſtánawiáć, lubo zupełne iegoż ogłoſzenie, y zwyczay poſpolity, do poślednieyſzego czáſu odłożył, y po Zmartwychwſtániu ſwoim Apoſtołom go zálećił. Oprocz tego, co ſię (znowu powie) tenże Pan á Zbáwićiel náſz, Nayświętſzą tákże Mátkę ſwoię ſwoim owym Chrztem ochrzćił, niżeli ieſzcze był ogłoſzony, y iego słowá, pod ktoremi miał bydź nádány, oznáymione, á ták mi ieſt z niebieſkiego świátłá wiádomo. Był tedy S. JAN w odrodzeniu ſię przez Chrzeſt Páná náſzego CHRYSTUSA, y iego nowego Kośćiołá w tym Sákrámenćie wzniećić ſię máiącego, pierworodnym Synem, y on pierwſzy chrześćiáńſkiego człeká chárákter ná śiebie przyiął, z pełnośćią łaſk niezmierną, lubo iednák grzechem pierworodnym, (ktoryby mu miał bydź odpuſzczony,) w tedy już nie był zárażony: pierwey bowiem od Zbáwićielá świátá, niżeli ſię národźił, ztámtąd wyięty ieſt, (iáko ſię wyżey powiedźiáło. Wſpomnione záś słowá, ktore odpowiedáiąc wyrzekł: *dopuść teraz, ták albowiem przyſtoi, ábyśmy wypełnili wſzeláką ſpráwiedliwość*, nie dowodzą, áby mu koniecznie Chrzeſt był odmowiony, ále tylko, że był odłożony, pokiby więc BOGy Człowiek pierwey ochrzczony, wſzelákiey nie wypełnił ſpráwiedliwośći, tym ſpoſobem, iáko ſię powiedźiáło: co gdy ſię ſtáło, nátychmiaſt go ochrzćił, y dawſzy mu błogosłáwieńſtwo, w drogę ná puſzczą ſię zápuśćił, y udał.

982. Do przedśięwźięćia mego teraz już powracam, y do ſpraw Páni y Krolowy Niebieſkiey. Skoro tedy Nayświętſzy Syn Panieńſki, od JANA Chrzćićielá Swiętą Krynicą ieſt ſkropiony; nátychmiaſt oprocz tego, że Pánná Przebłogosłáwiona, wſzyſtkie ſpráwy BOGA Wćielonego przez Boſkie oświecenie tudźieſz poznawáłá, iednákże cáłey rzeczy iáko ſię ſtáłá, nád to ieſzcze wiádomość miáłá, przez Swiętych Anjołow, Pánu á Zbáwićielowi náſzemu áſyſtuiących. Byli

záś ćiż sámi obwieszczáiący Anjołowie, o ktorych się w pierwszey częśći tey historyi námieniło, że nieiákiemi znákámi, y figurámi Męki CHRYSTUSOWEY byli wyznáczeni. Ktorych tedy poznawszy Mátká przedźiwney Mądrośći, zá wszystkie te przyiętego, y postanowionego Chrztu táiemnice, y uczynione świádectwá, o Bostwie Syná swego, nowe hymny, y pienia chwały wyśpiewywáłá, ktoremi Naywyższego BOGA, y Słowo Wćielone, przedźiwnym zálecenie, y nieporownáną wdźięcznośćią wielbiłá. Co do áktow pokory, y odpráwionych przez Boskiego Náuczyćielá modlitew, biegłym náśládowániem się wpráwiáłá, y wiele podobnych áktow sámáż czyniąc, we wszystkim zá nim postępowáłá, y iego śćigáć uśiłowáłá. Albowiem gorącą miłośćią podniecona, zá ludzki narod się modliłá, áby wszyscy z Sákrámentu Chrztu Swiętego pożytek mieli, y áby iego używánie, po cáłym się rozniosło świećie. Ná ostátek, procz tych modlitew wspomnionych y pieniow, ktoremi się zábawiáłá, Niebieskich tákże Dworzan do podobney ochoty wywołáłá, áby iey w oddawániu należytey wdźięczności Synowi swemu Nayświętszemu, dopomagáli, ktory się ták dálece, w przyiętym Chrzćie upokorzył.

Náuká od Nayświętszey Bogárodźicy Pánny dána.

983. CORko moiá: ztąd, że ći raz po rázu Nayświętszego Syná mego sprawy, dla zbáwienia ludzkiego uczynione przekłádam: y oraz też pokázuię, z iáką ia ie wdźięcznośćią y szácowániem przyimowáłá, áza dostátecznie zrozumiesz, iáko to wielce iest przyiemne y wdźięczne BOGU Naywyższemu známienitey wierności uśiłowánie, y z twoiey strony uczyniona podobna wdźięczność, y uznanie dobrodźieystw: á potym wzáiemnie uznasz, iák wielkie y iáko skryte záwiera się tu dobro. Ty álbowiem w Domu Bożym lichą y grzechom podległą, chorą, y słábą, iáko proch ieden drobną iesteś: iednák, lubo to wszytko w prawdźie ták iest, átoli chcę ábyś wiedźiáłá, że to do ćiebie wielce należy, ábyś BOGU Wćielonemu bez przestánku dźiękowáłá zá tę miłość, ktorą Synom Adámowym świádczy, zá święte, niezmázáne, skuteczne, y ze wszech miar doskonáłe práwo iego, ktore dla porátowánia człowieká zchorzáłego postánowił: á osobliwie, zá náznáczenie Chrztu Swiętego, zwłaszcza ktorego pomocą, y mocą, człowiek z niewoli szátáńskiey wychodźi, y w Syná się sámego BOGA odradza, odebrawszy łáskę przez ktorą stáie się spráwiedliwym, y bywa mocno wspomożony, áby nie grzeszył. Zá prawdę, do tego práwá wdźięczności wszyscy są obowiązáni, ále że práwie wszyscy co do nich należy, w tym są niedbáli, y niepámiętni, dla tego rzecz tę szczegulnie tobie zálecam, ábyś mię náśláduiąc, zá wszystkich stáráłá się bydź wdźięczną, nie ináczey, tylko iákobyś ty sámá zá to wszytko winná byłá, iákoż záprawdę strony innych spraw Páńskich, tyś sámá iedná wszytko winná: álbowiem żadnemu narodowi ták szczodrobliwym się nie pokazał iáko tobie, y kiedy práwo swoie Ewángeliczne stánowił, y Sákrámentá, tyś w myśli iego byłá, y w miłośći, y przez ukochánie swoie, iuż ćię w ten czás powołał, y zá Corkę Kośćiołá swoiego kosztem krwi swoiey ná wychowánie obrał.

984. A znowu sámże Wynalezcá y Dawcá łáski, Nayświętszy Syn moy, gdy iáko mądry y nayprzednieyszy w rostropnośći Budowniczy, Kośćioł Ewángelij swoiey fundowáć, y w Sákrámenćie Chrztu, cáłego budynku pierwszy fundámentalny kámień záłożyć umyślił, ták dálece się upokorzył, modlitwę czynił y wszystkę spráwiedliwość wypełnił, według człowieczeństwá Nayświętszego swoiego niższym się y mnieyszym uznáiąc, y lubo dla wpoionego w siebie Bostwá, y złączonego, prawdźiwie był BOGIEM, iednákże nie zbraniał się ile był człowiekiem, áż do owego niczego spuśćić y zniżyć, zkąd nayczystsza Dusza iego stworzona, y ludzka postáć iest uformowána. Coż zá sposob będźie dla ćiebie w pokorze? ktora popełnionych grzechow pełną iesteś, y nád sam proch, y wzgárdzone podłe błoto, podleysza, y wzgárdzeńszą zostáiesz? Wyznayże tedy z sámey słuszności, żeś nic innego, tylko wszytkiego stworzenia gniewy, nienawiść, y karę zasłużyłá. Wyznay przytym, że o nikim z ludźi, ktory przećiwko Stworcy y Zbáwićielowi swemu grzechem y obrázą iáką przewinił, nie może się po prawdźie mowić, że się mu krzywdá, álbo niesłuszność dźieie, choćiażby się wszystko złe od początku, áż do skończenia świátá zgromádźiło, wszystkie uttapienia, y biedy o niego się opárły. *Gdy záś w Addmie oczywiśćie wszyscy zgrzeszyli. Ad Corint: 15. v. 22.* niechayże tedy widzą, iák się máią upokarzáć, y ieżeli *kiedy od Boskiey reki dotknieni będą. Job: 19. v. 21.* iáko to máią ćierpliwie znośić. Ty záś choćbyś sámá iedná wszystkich żyiących przećiwnośći upokorzonym sercem ponośiłá, choćiażbyś procz tego wszystko to, o co ćię nápominam, náuczam, y przykázuię, do szczętu wypełniłá, iednákże *zá sługe nie użyteczna. Lucæ 17. v. 10.* y nie potrzebną, zá iednę niewolnicę miáłábyś się poczytáć. A iáko z cáłego sercá powinnáś się upokarzáć, gdy w náznáczoney sobie

ſobie powinnośći ták wiele rázy błądźiſz, y w oddawániu wdźięczności, ták dáleko zoſtáieſz? A zátym, ieżeli ia roſkázuię, ażebyś zá ſámę śiebie, y zá innych wſzytkich wdźięczną byłá, uważay iák z wielu miar do tego ieſteś obowiązána. Przeto umysł twoy przygotuy, áż do źiemie śię uniżay, áni pierwey ukontentowána w ſobie, tego poprzeſtań, poki ćię Wſzechmocny Pan, zá Corkę nie przyimie: y zá táką ćię, w obecności ſwoiey ſámey Boſkiey, y widzeniu wiekuiſtym, w owey tryumfuiącey Jerozolimie Niebieſkiey nie ogłośi.

ROZDZIAŁ XXV.

Zbáwićiel náſz po Chrzćie otrzymánym, ná puſzczá idźie, wielkie tám przećiwko wyſtępkom náſzym, przećiwnych cnot tryumfy ſpráwuie. Pozndiac to Nayświętſza Mátká, we wſzyſtkim go doſkonále náśláduie.

985. AczKolwiek, przez owe świádectwo, ktore nád Jordanem naywyżſza y nieomylna prawda, o CHRYSTUSA Páná Odkupićielá, y Náuczyćielá náſzego Boſtwie wydáłá, Oſobá iego, y náuká, doſtáteczną iuż byłá powagą opátrzona, ták dálece, że ią nátychmiaſt podawáć, y opowiádáć, przy náſtępuiących tákże cudách, ſpráwách, znákách, y świątobliwośći żyćia, ktorą ztwierdzone to wſzyſtko naybárdźiey bydź miáło, oświádczyć, y zá prawdźiwego urodzonego Syná, Przedwiecznego OYCA, y ſámego Izráelſkiego Meſſyaſzá, á Zbáwićielá świátá, wſzyſtkim mogł śię był podáć do uznánia. Ale choć to bydź mogło záiſte, niechćiał iednák Niebieſki Náuczyćiel wſzelkiey świątobliwośći, zácząć opowiádánia ſwego, ażby pierwey nieprzyiaćioł náſzych, świát, ćiáło, y ſzátáná, zupełnie zwoiował: áby ták, zdrády ich, ktoremi częſtokroć gorę biorą, zniożſzy, ſwoim heroicznych cnot przykłádem, zákłádáiąc nieiáko záwołány początek, nam chrześćiáńſkiego y duchownego żyćia, pierwſze wprávienie uczynił, ſwemi nas zwyćięſtwy ſpoſobiąc do bitwy, ćwicząc do wiktoryi, pierwſze ſzyki poſpolitych nieprzyiaćioł, ſam pierwſzy przełemuiąc, áby słáboſć náſzá, iuż ná złamánych, y rozproſzenych tráfiłá, chybá że nieiáko ſámochąc poddáć śię dobrowolnie, y zá woli náſzey nierozgárnieniem y gnuśnośćią, ſámi ná śię oręża nieprzyiaćielowi dodáć, y śił nábráć pozwolemy. A choćiaż CHRYSTUS Pan, ile że był BOGIEM, nád ſzátánem gorę y moc miał bez miáry, á ile człowiek *grzechu nie uczynił, ani ſię chytrość w nim iáka znalázłá. 1. Petr. v. 22.* ále miáło tego, doſkonáłá świątobliwość, y zupełne nád ſtworzonemi rzeczámi pánowánie; chćiał iednák nie ináczey, iedno iák Swięty iáki, y ieden z ludźi ſpráwiedliwych, wyſtępki, y ich przywodzcę pokonáć, ſtáwiwſzy mu ná plácu, ſámę tę ſwoię Nayświętſzą náturę ludzką, utáiwſzy tym czáſem, nieporownánie wyſoką moc, y władzą ſwoię, ktorą nád niewidomemi nieprzyiaćioły pánował.

986. Naypierwey tedy CHRYSTUS Pan á Zbáwićiel náſz przez uſtęp ſwoy świát zwyćiężył, y nas tákże, iáko go mamy zwyćiężyć, náuczył. Bo choćiaż wprawdźie rzecz ieſt pewna, iż świát o tákich máło ſtoi, ktorych do promowowánia rzeczy ſwoich nie potrzebuie, y owſzem, tákże zá temi nie wiele biega, ktorzy śię ſámi do niego nie ubiegáią, ále niechayby ták było, ten, kto nim prawdźiwie gárdźi, w tym śię naybárdźiey oczywiſtym pokázuie świátá gárdźićielem, ieżli od niego ile można będźie, uczynkiem, y umysłem ſtronić uśiłuie. Podobnym ſpoſobem, CHRYSTUS Pan, ćiáło zwyćiężył, y nas ochotną przedłużonego poſtu ſurowośćią, zwyćiężyć náuczył, niewinne ſwoie Ciáło wielce przez to umorzywſzy, luboć to, cokolwiek było dobrego, bynaymniey śię tego nie wzdrygáło, áni żadnemi chętkámi, do złego śię nie uwodźiło. Szátáná zaś zwyćiężył náuką, y prawdą, iáko śię potym powie, wſzytkie bowiem ſwoie pokuſy, oćiec ten kłámſtwá, przyobleczone zdrádámi, y cherchelámi, zwykł nápomykáć. Zátym, to ſámo, że Poprawcá świátá opowiádánie ſwoie nie wprzod záczął, áni śię oznáymił świátu, áż te zwyćięſtwá odniosł; znáczney náuki mieyſce śię ztąd pokázuie, tudźieſz oczywiſte niebeſpieczeńſtwo nam owo odkrywa, ktorem ułomność náſzá częſtokroć podpada, to ieſt, ieżeli ofiárowáne od świátá godności, nieoſtrożni przyimuiemy, choćiażby te, zá pewnemi niektoremi łáſkámi, z niebá nam práwie dánemi, náſtępowáły, nie uydźiemy ták niebeſpieczeńſtwá, poki pierwey przećiwne namieiętności, nie będą cále wykorzenione, y poſpolići nieprzyiaćiele, nie będą zwyćiężeni. Bo ieżli zá rozumieniem ludzkim w ten czás śię unośimy, kiedy ieſzcze przy rzeſkich zmysłách ieſteśmy, ruchawośći ſwoich, żadnym umartwienia ſtárániem, pod władzą nie podbiwſzy, do tego, gdy nas ieſzcze domowi náśi nieprzyiaćiele nápáſtuią; toć táką rzeczą, ſáme Niebieſkie łáſki y dobrodźieyſtwá, nie uydą niebeſpieczeńſtwá, ponieważ prożney chwały nawáłność, ná tym świećie, by naywiękſze gory częſtokroć znośić zwykłá. Ztąd nam wſzyſtkim powiedźiano, o czym wiedźieć tákże wſzyſcy powinniśmy:

że skarb nász w gliniánym y słabym naczyniu mamy. Kiedy tedy podobáć się BOGU Wszechmogącemu będźie, imienia swego moc, w tey nászey pokazáć słábośći, on sam práwie iák naylepiey wie, co zá sposobámi zápewne stać się to może, y spráwy swoie ná widok pokazáć: nam záś ostrożnymi tylko bydź, y przezornymi przystoi, y należy.

987. A zátym CHRYSTUS, Pan nász, záraz od Jordanu, ná puszczą się iść zábierał; á pożegnawszy się z swoim Chrzćićielem, więcey nie báwiąc, poszedł. Sámi Anjołowie, w towárzystwie zá nim idą, y iemu ássystuią, Krolowi y Pánu swemu domagáiąc się służyć, tákże ná przemiánę wyśpiewuiąc chwałę Boską, przez co, dźieło zbáwienia ludzkiego, ktore iuż, á iuż się záczynáło, wysławiali. A ták przyszedszy ná to mieysce, ktore sobie w umysle swoim náznáczył, było záś cale puste, między gorzystemi opokámi, y krzemienistemi skáłámi, loch, álbo iámá, dáleko w głąb gory idąca. Tám się zástánowiwszy, podczás Swiętego Postu swego, záłożył sobie mięszkánie. Ná sámym weyśćiu, podług zwyczáiu przenaygłębszey swoiey pokory, padszy ná źiemię, z prochem się zrownał: co więc iuż zwyczáynym było iák CHRYSTUSOWI Pánu, ták Mátce Swiętey iego modlitwy początkiem. A gdy to poprzedźiło; wyznał przed OYCEM Przedwiecznym, y dźiękował, zá wszelákie Boskiey ręki spráwy, y to, że według upodobánia woli przedwieczney, to sobie mieysce osobne náznaczył, ustępowi swemu bárdzo przystosowáne. Náwet y sámey pustyni, w swoy sposob wdźięcznym się tákże pokazał, mile siebie przyimuiącą, przyimuiąc; że tu mogł ná iáki czás się utáić, y przed świátem się ukryć, pokiby tylko przystáło. Potym modlitwę swoię prowádząc ná krzyż się ułożywszy, trwał ná niey. Byłá záś nayosobliwsza iego ná puszczy zábáwá, tákim sposobem OYCA Przedwiecznego zá ludzkie zbáwienie uprászáć: á niekiedy też ná modlitwie krwáwym się potem oblewał, dla przyczyn, ktore się w tedy powiedzą, kiedy o modlitwie w Ogroycu będźie mowá.

988. Tám tedy záłożywszy sobie BOG Wćielony gospodę, wiele zwierząt támtey pustyni do stánowiská Stworcy swego przychodźiło: á ieżli czásem po rozłożystych przechodźił się polách, dźiwnym nieiáko wzbudzone powodem, iego uznáiąc, szánowáły, wydáiąc ná znák iákiego tákiego swego nabożeństwá, ogromne głosy, y rozmáite pląsy. Ptástwo iednák Niebieskie nád innych, grzeczniey szym się pokazáło, licznemi stádámi do Páná swego przylátuiąc, radość swoię rożnym, á słodkobrzmiącym śpiewániem oświadczáło: y był to czás práwie ná nie wielce poczetny: przeto oczywistemi znákámi zá to się wdźięcznym pokazáło, iż ná mieszkanie w puszczy przybył do nich gośćiem, y bliskim sąśiádem, á Pańskim obcowániem swoim y Boskim, ich dźiedzinę przyozdobił. Zátym BOG y Człowiek, począł swoy Post przez czterdźieśći owe dni, przez ktore go záchował, nie á nic cále nie iedząc, á to swoie umartwienie ofiárował Niebieskiemu OYCU, zá przełamáną częstokroć wstrzemieźliwość, y zá owe występki, ktorych się ludźie obżárstwem báwiący, dopuszczáią, podłyć to záiste, y nikczemny występek, átoli tákże bárdzo się często tráfia, y u świátá ieszcze do tego, iuż iest oczywiśćie w poszánowániu. Jáko záś CHRYSTUS Pan zwyćiężył występek, ták y inne, nágradzáiąc w káżdym z nich, te, ktore od ludźi Naywyższemu Práwodawcy y Sędźiemu, stáły się krzywdy, y wzgárdy. A według tego, ktore mi iest z wyloká dáne rozumienia, CHRYSTUS Zbáwićiel nász, áby Náuczyćiela, y Práwodawce urząd należyćie był obiął, y u Przedwiecznego OYCA, ludzkim Pośrzednikiem, álbo Przeiednáczem y Odkupićielem został, umyślnie ták do rzeczy przystąpił, áby naypierwey wszytkich ludźi występki wytępił, y żadne ztąd BOGU obelgi, przećiwnym cnot, od ktorych świát ták dálece stroni, ćwiczeniem nágrodźił, iáko osobliwie postem swoim, násze popráwił obżárstwo. A lubo zas to przez cáłe więc żyćie swoie czynił, nieugászoną miłośćią swoią, násze ułomnośći y usterki nápráwuiąc; szczegulnie iednák te nieporownanego szácunku spráwy, nad ktoremi się poszczący ná puszczy zábawiał, ku temu koncowi stosował.

989. Y záiste iáko kocháiący iáki Oćiec, máiąc wielu Synow, á z tych káżdego o grzech smiertelny iáki, á ztąd y o smiertelną kárę przekonánego; wszystkę swoię máiętność y substáncyą, łoży w nagrodę zá wszystkich, áby skazánych ná bliskie strácenie, wyswobodźił. Tak też właśnie Naykocháńszy JEZUS, Oćiec y Brát nász, násze długi y przewinienia znośi, czyniąc zádosyć, y one wypłacáiąc. A miánowićie zá wyniosłośći y pychy nászey nieprawośći, w nadgrodę ofiarował przenaygłębszą swoię pokorę, zá chćiwość łákomstwá, dobrowolne swoie ubostwo, y niedostátek wszystkich rzeczy: zá plugáwe ludzkie roskoszy, swoiey ostrość pokuty y przykrość, zá gniew y zemsty prágnienie; swoię łáskáwość, y naygłownieyszych náwet nieprzyiaćioł gotową miłość, zá nászę gnusność, y lenistwo prożnuiące, zábiegłe swoie y nieustánne stāránie, zá ludzkie oszukánia, zdrády, nienawiśći, pokazał niezbru-

zbrukáną sámę szczerość, gołębiczą prostotę, prawdę, y słodkość miłości, oraz y powolność. Temić tedy drogámi, Krol y Pan nász szedł ná ubłagánie zágniewánego Sędźiego spráwiedliwego, tym sposobem, nieprawdźiwych owych, y krnąbrnego kárku Synow, Oycu swemu do łáski przywrocić usiłował, á nie tylko odpusczenie impetrow wyiednał, ále ieszcze nád to nową dla nich łáskę, dáry, y pośiłki, wysłużył. Zkąd iuż nam wszystkim wolno wieczną z nim społeczność, OYCA Przedwiecznego y SYNA widzenie, w náznáczoney owey częśći, ludźiom, y nieustánney chwały dźiedźictwie, sobie zásłużyć. Gdy zás tego wszystkiego, mogł w prawdźie dla nas przez ieden, choćiaż naymnieyszy z tych wszystkich swoich uczynkow dostáć, á przećię nie uczynił, co my bez wątpienia gotowibyśmy byli uczynić: ále raczey miłość swoię ták hoyną rozrutnośćią pokazał, áby ták przynaymniey niewdzięczności, y zátwárdźiáłości nászey, wszeláką wymowkę zágrodźił.

990. O tym wszystkim co Zbáwićiel nász po ten czás sprawował, lubo mogłá mieć dostáteczną wiádomość Pánieńska Jego Nayświętsza MATKA, z sámego Boskiego oświecenia, y ustáwicznego widzenia, y objáwienia, ktore bez przestánku miewáłá, ále że miłość, ze wszech miar iest troskliwa, zwykłe owe Anjelskie poselstwá musiáły przystąpić, ktorych Przeczysta Mátká do Nayświętszego Syná swego ustáwnie wyprawowáłá. Pan álbowiem Niebieski, ten w rzeczách porządek y ułożenie postánowił, áby zá spráwą ták wiernych Posłow, zobopolnie, iák Syná, ták Mátki zmysłom dogodźił, á ták, áby z opowiádánia Anjelskiego, swoie mowy wzáiemnie słyszeli, ktore káżdy z nich w sercu swoim ułożył, y też słowá z Ust JEZUSA pochodzące, ousy się MARYI obijáły, á w zámian, ktore oná do Syná swego wymowiłá, wprawdźie od niego były słyszáne, lubo ie iuż zkąd inąd oboie wiedźieli, y zrozumieli. Zátym, skoro zrozumiáłá Błogosłáwiona Pánná y Mátká, że iuż CHRYSTUS był w drodze do pusczy, y iuż á iuż w nie wchodźił, oná też domu swego drzwi tákże zámknęłá, tám się zárárásowawszy, żeby iednák nikt nie postrzegł, iezli wewnątrz zostáie, w tym bowiem tak byłá przezorna, że ći, ktorzy poblisku mieszkáli, rozumieli, iż precz kędy poszłá, iáko Nayświętszy Syn iey poszedł. A iuż tám wszedszy do swego modlitewniká, przez czterdźieśći dni, y czterdźieśći nocy trwáłá, ták, że práwie nigdźie nie wyszłá, áni pokármu bynaymniey nie kosztowáłá, wszystko według wzoru Boskiego Syná swego, w rowney z oboiey strony przestáiąc postu surowośći. Co do innych spraw, iáko to modlitew, nabożeństwá, wnętrznego, y powierzchownego, zchylánia się, y ná kolaná padánia, y tym podobnych uczynkow należy, wszystkim się stosowáłá, y podobną społecznicą stáłá Pánu Zbáwićielowi nászemu, by y iednego nie opuśćiwszy ćwiczenia: á co większa, że káżdą rzecz tegoż práwie czásu odpráwowáłá, co y CHRYSTUS, dla tey bowiem przyczyny, wszystkie inne zábáwy ná stronę odłożyłá. Wszystkiego zás tego procz uczynioney relácyi, y oznáymienia od Anjołow, zá pomocą owego dobrodźieystwá dosztá, o ktorym wzmiánká po kilká rázy byłá, n. 481. n. 543. że te wszystkie spráwy Nayświętszego Syná swego powierzchowne, ktore teraz przy zmysłách będąc, wiedźiáłá, w przeszłey nieiákiey wizyi rozumu, álbo z opowiádánia Anjelskiego, poznáłá.

991. Zbáwićiel tedy nász, gdy się báwił ná pusczy, káżdego dniá po trzystá rázy ná kolaná upadał, śćieląc się ná źiemię: tyleż rázy toż czyniłá w swym modlitewniku Krolowa y Páni Niebieska. Co zás zbyło nád to czásu, łożyło się to ná śpiewánie z Anjołámi Chwały Boskiey, iáko w bliskim rozdźiále. W ten sposob Pánná y Mátká Przebłogosłáwiona, CHRYSTUSA nászego Zbáwićielá násláduiąc, we wszystkich modlitwách iego, y w tym, cokolwiek przez też modlitwy uproszono iest, przykłádáiąc się do tego, cząstkę w tym swoię miáłá, też przećiwko występkom otrzymáłá zwyćięstwá, też, (według iednák swoiey proporcyi y pomiárkowánia) heroicznemi swemi cnotámi, czyniłá nagrodę, tryumfámi swemi, násze klęski zátykáiąc, ták iednák, iż iezeli CHRYSTUS Pan iáko nász Zbáwićiel, według należytośći długi násze wypłáćił; MARYA pewnie, iáko w tey sprawie iego pomocnicá y Mátká násza, pobożną swoię przyczynę rázem z nimże wniosłá, y ile, iáko szczerym stworzeniem byłá, mogło z niey bydź, nászą Lekárką y Pośredniczką się stáłá.

Náuká od Bogárodźicy Pánny dána.

992. ZAiste Corko moiá: kárne uczynki, ktoremi bywa ćiáło dobrowolnym umartwieniem trapione, ták są ludzkiemu stworzeniu włáśćiwie przyzwoite ná świećie, iż kto tey prawdy, y powinnośći nie wie, álbo niedbáiący o śiebie, chwyćić się Krzyżá nie stara, wpádnie w to niebespieczeństwo, przez ktore wiele iuż dusz zágineło, á drugie, bárdzo ná śliskim zostáią placu. A naprzod záiste ludźie do trapienia, morzenia, álbo ma[illegible]ienia swego ćiáłá, z tey przyczyny są obowiązáni, że są w grzechu poczęći, y ztąd zupełna nátura

turá ludzka ieſt zepſowána, gdy namiętnośći ich, przećiwko rozumowi, uſtáwnie rebellizuią, do złego ſą ſkłonne, á duchowi przećiwne, te tedy ieżeli ná ſwoię wolą puſzczone będą, áby ſzły ſwą drogą, gdźie ſię im będźie podobáło, duſzę, z iedney zbrodni, w drugą pociągną, y popchną. Ale ieżli dźika tá beſtya hámulcem będźie ujęta, y wędźidłem umartwienia, y pokuty zwárta, wyzuwſzy ſię z dźikośći, powoli ułáſkáwieie, á świátłu prawdy, y rozumu, powolna będźie, y rządźic ſię proſtą drogą dopuśći. Druga przyczyná ieſt: ponieważ żaden z ludźi od wſzelákiego grzechu uczynkowego, przećiwko BOGU Naywyżſzemu popełnionego, ná záwſze wolen nie ieſt; zá grzechem záś kará koniecznie náſtępowáć muśi, y káżdy wyſtępek, álbo w tym żyćiu, álbo ná támtym, karę odnieśie: ztąd tedy iáko duſzá y ćiáło grzeſzą, ták też práwie słuſzna rzecz ieſt, y ſpráwiedliwa, áby oboie było karáne. Ani ſámym tylko wnętrznym żalem tego ſię odbędźie, ieżli ćiáło od wſzelákiego ponoſzenia kary, ktora ná nie należy, chce być wyięte, y wolne; á do tego, kiedy z iedney ſtrony, tu dług, ktory ſię grzeſząc záćiąga znácznie wielki, á z drugiey záś ſtrony, zádoſyćuczynienie od dłużniká ſzczupłe, y ládáiákie, ták, że nie może ſię cále wiedźieć, ieżeli ſię ſurowemu Sędźiemu zádoſyć ſtáło, choćiażby y cáłe życie ná uczynienie nagrody było łożone, dla tego, nigdy uſtawáć nie trzebá, poki iey życia ſtáie.

993. A ieſzcze, choćiaż poniekąd Boſkie zmiłowánie, ták dálece ku ludźiom ieſt ſzczodrobliwe, y hoyne, że, gdy oni przyiąwſzy pokutę zá grzechy ſwoie, ile tylko mogą, zádoſyć czynić uśiłuią; nie tylko to w nagrodę uczynionych przećiwko ſobie zniewag to przyimuie, ále nád to zá uczynieniem wierney obietnice, do dánia nowych dárow, y nagrody wieczney, obowiązánym ſię czyni. Kto záś to uważáiąc, wiernym sługą y roſtropnym, ták hoynego Páná nie ſkąpo kocháiącym, chćiałby ſię pokazáć, pewnie y ſámże dobrowolnie przyda, y inne dobrey chęći ſwoiey dowody. Albowiem ow dłużnik, ktoryć przećię zebrał ile tylko ná ſámo wypłácenie długu wyſtárczy, wſzák ieżeli więcey nád to nie názbiera, choćiaż dług wytrąći, y zápłáći, iednákże potym, ubogim, y chárłakiem będźie. Czego ſię záś máią ći ſpodźiewáć, y co ſię z nimi dźiać będźie ná potym, ktorzy żadney rzeczy z tych nie czynią, áni długow ſwoich wypłácáiąc, áni nád wypłácenie długow większym zebrániem, o dálſzym ſwoim ſtanie rádząc. Trzećia przyczyná, á tá ściſłey káżdego z ludźi obowiązuiąca ieſt, Boſkiego Náuczyćielá y Páná náſzego náśládowánie. Albowiem Nayświętſzy Syn moy, y ia też z nim, lubo żadnym grzechem, żadną namieiętnośćią nie przewiniliśmy, ná znoſzenie iednák przećiwnośći, y prac, cáleśmy ſię poświęćili, á ták cáłe życie náſze uſtáwicznym było ćiáłá trapieniem, y umartwieniem: y przez to, trzebá było, áby ſámże Pan do chwały wſzedł imienia, y ćiáłá ſwego, á ia też zá nim tąż drogą ſię udáłá. Jeżeli tedy my, ták, y to czyniliśmy, ponieważ słuſzna, y według rozumu, tá rzecz byłá przyzwoita: iákimże ſię tedy rozſądkiem y uwagą ći ludźie uwodzą, ktorzy inną ſobie drogę gotowáć uśiłuią, to ieſt słodką, roſkoſzną, wdźięczną, przyiemną, żadną kárnośćią nieuráżoną, żadną przećiwnośćią nie przykrą, żadną wzgárdą, zniewagą, umartwieniem, niedoſtátkiem, y głodem nie oſtrą, nie okropną. Jákoby to tylko wſzytkie przykre rzeczy, ktorych ſię ći pieſzczochowie wzdrygáią, od ſámego CHRYSTUSA Syná v Páná mego, y mnie też ponoſzone bydź miáły; á ták wielą nieprawośći obćiążeni, ták wielcy zá ſwe grzechy dłużnicy, y winowáycy, ták wielkiey kary, ná ktorą záſłużyli według słuſznośći, godni, przećiwnym ſpoſobem, założywſzy tylko ręce, ná ſámym prożnowániu między roſkoſzámi y wygodámi tego świátá, áby wolno dni, y látá, cáłego życia trawili. Jákoby to ludzkie przymioty y własnośći, ktore máią, y ktoreby ná CHRYSTUSA Páná ſwego usługę y náśladowánie beſpiecznie obroćić, y łożyć mogli, ná roſkoſzy ſwoich dogodzenie, y ſámego ſzátáná, ktory ieſt wſzelkiey ſproſnośći przyczyńcą, przypodobánie, pożyteczniey obroćili. A zátym, ták opáczne ſpráwy, y nieprzyſtoyne, gorę między ludzmi co raz to bárdźiey biorące, ſpráwiedliwego Sędźiego do gniewu niezmiernie pobudzáią.

994. Wprawdźieć Corko moiá, Nayświętſzego Syná moiego podiętemi mękámi, y ćierpieniem wielkich przykrośći, wſzeláki niedoſtátek ludzkiey záſługi záłożony, y nagrodzony ieſt: oraz, ábym y ia, ktoram ſzczerym ſtworzeniem byłá, do káżdey ſpráwy iemu ſpołecznośći dopomogłá (iáko w tym, y wſzytkich innych záprawdę ſpolnie ſię przykłádáłá) roſkazał mi Pan, ábym go doſkonále y należyćie w káżdym boleśći iego ponoſzeniu náśládowáłá. Jednákże to wſzyſtko nie tym umyſłem ſię ſtáło, áby ludźie od czynienia pokuty byli wyięći, ále raczey, áby do niey byli záchęceni, álbowiem gdyby nic innego, tylko imieniem ich chćiał, y umyślił zádoſyć uczynić, cożby mu było po tym, ták wiele podeymowáć? Ale Naybłogosłáwieńſzy Syn moy, prawdźiwie Oycowſkim y bráterſkim do tego áfektem, tych, ktorzyby go náśládo-

do-

dowáli, pokutnym uczynkom, znáczną cenę y szácunek gotowáł się wyiednáć: álbowiem wszystkie kreátur spráwy, bárdzo máło co przed BOGIEM wążą, ieżli od ubostwionych Syná mego dźieł, ceny sobie nie przybiorą. A ieżli to záprawdę ták się dźieie w spráwách, przez się sámę cnotliwych, y doskonáłych, coż będźie z támtymi? ktore luboć są máteryą cnoty, iednákże w nich się defekty, y wády znáyduią, iáko wy Synowie Adámowi, nic tákiego, coby zupełnie było doskonáłe, nie zrobićie, gdy náwet ći, ktorzy w żyćiu duchownym, y spráwiedliwośći zdádzą się celowáć, w spráwách swoich wiele máią, coby dołożyć, y wetowáć trzebá, álbo popráwić. Aleć te wszystkie defektá, y niedostátki, przez prace y spráwy, naywyższey godnośći CHRYSTUSA Páná, są nágrodzone, y powetowáne, y zniesione; że iuż OCIEC Przedwieczny, może ludzkie uczynki pospołu z Chrystusowemi przyiąć; kto zás cále żadnych uczynkow dobrych nie stára się pełnić, ále w zanádrzu trzymáiąc rękę prożnuie, ten záiste, żadnym práwem nie może sobie zasług, y spraw Chrystusowych przywłaszczyć: nie ma bowiem między swemi uczynkámi, coby się mogło dopełnić, y wykształtowáć, ále wszystko ná to mieysce, by ná przekorę uczynione z gruntu ládáiákie, y ná niwecz zepsowáne znaydźie. Ani tá moiá mowá iest, o tych Corko moiá, ktorzy przemierzłym zwyczáiem do tego przychodzą, że w sáme pokutne uczynki, niewiedźieć co zá bydlęcą przewrotność, y świátową prożność wprowadzáią, ták dálece; że przez sámęż tákową pokutę, ná większą sobie kárę zárabiáią, niżeli przez ktorekolwiek inne występki swoie, bo więc dla prożnych y nieporządnych końcow, y zamysłow ią podeymuią: nie pomniąc cále ná ow koniec nádprzyrodzony, ktory sam tylko szczegulnie, pokućie zasługę swoię, y dalszy żyćie łáski przynosi. Zá inną potym okázyą, ieżli potrzebá będźie, więcey o tym powiem, ty zás bądź iuż ná tym, ábyś ták záślepionych ludźi opłákiwáłá, á będąc w lepszą náukę wpráwiona, lepiey też sámá, y pożyteczniey się spráwowáłá. Bo choćby praca twoiá w sámey rzeczy ták wielka byłá, iáko byłá Apostołow, Męczennikow, y Wyznawcow, nic iednák nád to, coś powinná, nie uczyniłáś: áni iest słuszna, dla czegobyś ćiáło twoie do umartwienia kiedy, wyięte rozumiáłá, ále raczey, przyczyn stárania nád tobą ostrzeyszey karnośći, będąc pewną, że ći wiele ieszcze niedostáie: osobliwie, gdy żyćie teráznieysze ták znikome iest y upływáiące, y do wypłácenia bárdzo niezdolne, y niewystarczáiące.

ROZDZIAŁ XXVI.

CHRYSTVS Zbáwićiel nász, po odpráwionym Pośćie, dopuszcza, áby był od Lucyperá kuszonym, ktorego zátym zwyćięża: dáiac znáć, o tym wszystkim, Nayświętszey Mátce swoiey.

995. W Rozdźiale dwudźiestym tey Księgi, wspomniáło się iáko Lucyper z piekielnych iáskiń wyszedszy, Boskiego Náuczyćielá nászego, gdźie tylko mogł szpiegował, áby ná niego z swemi nátárł pokusámi, á on zás zchronił się ná puszczą, áż kiedy, niby iuż czterdźieśći dni postu wyszło, dopuśćił, áby pokuśnik do śiebie przystąpił, iáko S. Ewángelia świádczy. *Matth: 4. v. 2.* Przyszedszy tedy piekielna poczwárá, y szczegulnie sámego CHRYSTUSA widząc, ktorego szukał, niezmiernie się ućieszył, że go niby ná tym mieyscu zástał, bez Mátki swoiey, ktorey on, y wszyscy iego cmakowáći oprawcy, częstokroć od niey zwyćiężeni, wielce sobie nieprzyiázney obawiáli się: że tedy oná, nie miáłá bydź iuż przy teráźnieyszey potyczce, wielkiey ztąd śmiáłośći nábrał smok piekielny, y bespiecznego o pewney iuż práwie wygráney, rozumienia, ponieważ z sámym Synem bez Mátki, miáłá bydź spráwá. Ale iák bliżey z Lucyperem piekielni oszustowie przystąpili, máiąc uczynić odwagę, y nieprzyiaćielá, iákoby z dálekiey wystáwy zważyć, nátychmiast niezmiernym stráchem, y nieczułośćią przeráżeni są, nie dla tego, żeby się dorozumiewáli iż był BOGIEM (co bowiem w ten czás ná myśl im nie przyszło) że ták bárdzo wzgárdzonym się pokázował, áni ztąd nápádłá ná nich tá lękliwa słábość, że iuż od niego kiedy indźiey byli pokonáni, álbowiem dotąd ná niego, nigdy ieszcze nieiáko nie nátárli, wszytek gniew swoy ná Mátkę Nayświętszą wywieráiąc: ále że tákim uśmierzeniem, y wypogodzeniem kráśnego, że ná twarzy swoiey niezwyczáyną iákąś wspániáłość pokázuiącego, á do tego wyśmienitemi cále y heroicznemi spráwámi zábawiáiącego się widźieli, ztąd wielkim stráchem są ztrwożeni. Albowiem on nie był w tych okolicznośćiach, y spráwách, iáko inni ludźie, ktorych łátwym usiłowániem nápástuią, y przemagáią. A ták to wszystko do uwagi pilney swoiey háłástrze podawszy; ták do nich mowił: *Coż to tedy zá człowiek iest? ná niepráwośći, ktoremi przećiwko innym ludźiom ták wiele przemagamy, cále niepámięći, ieżeli ćiáło ták zniewolone y podbite, zkądże przystęp wynaydźiemy? álbo iakim sposobem*

zwyćieſtwá ſpodźiewáć ſie mamy? gdy iuż z oreża pierwey, ktorym przećiw ludźiom woiowáć zwykliśmy, obrdni ieſteśmy? záiſte y ſam, ták wątpliwey ſprawie zupełnie ufáć nie mogę. Ták wielka rzecz álbowiem ieſt, ták wiele może świátową márnośćią umysł gárdzący, y zmysłow ćiáłá zupełne uśmierzenie; że cále ſzátan, y náwet cáłe piekło, tym ſię ſámym trwoży: Y zápewne, nigdyby on, ták okrutnie, y zápálczywie ſię nie wynośił, gdyby ludźi od tych nieſzczęſnych tyránow, pierwey iuż podbitych, nie záſtał, niżeli ſam ná nich pokuſámi uderzył.

996. Aczkolwiek CHRYSTUS Pan, náſz Zbáwićiel, temiż własnemi iego przemysłámi Lucyperowi uwikłáć ſię y zámatáć dopuśćił; ták, że był tego cále mniemánia, iákoby z ſzczerym tylko człowiekiem, lubo náder Swiętym, y wyborney ſpráwiedliwośći Mężem, miał ſię potykáć, áby więc ták w potyczce wſzyſtkie śiły ſwoie, y złość wywárł, iáko zwykł, kiedy ſwych przećiwnikow podobnemi świątobliwośći dárámi widźi przybránych. Ták tedy ſmok zárážliwy dumnośćią ſwoią nád zwyczay oboſtrzony, ná plácu támtey puſtyni potykáć ſię umyślił, y bitwę ták wálną záczął, że áni przedtym, áni potym z żadnym człowiekiem ták nátárczywie ſię nie zwárł, álbowiem Lucyper, y iego chárámzá, oſtátnią złośći ſwoiey y mocy śilność náprężyli, y ná ten poiedynek łożyli, gniewem y zapálczywośćią przećiwko zwyćiężkiey władzy, przedźiwnie ſię zápaliwſzy, gdy CHRYSTUSA Paná ze wſzech ſtron potężnieyſzego y zdolnieyſzego oglądáli, choćiaż on ná ten czás, wſzyſtkie ſprawy ſwoie, z wielką mądrośćią nieiáko, y z nieſkończoną dobroćią, do ninieyſzey ſpoſobił okázyi, á prawdźiwą nieográniczoney władzy ſwoiey y mocy krynice, w rownośći, y pewney mierze utáił, nic więcey po ſobie nie pokázuiąc, tylko coby do odnieśienia zwyćięſtwá, y wygráney z nieprzyiaćioł wyſtárczyło, to ieſt, ſámey właśnie ludzkiey świątobliwośći znáki. Gdy tedy iáko człowiek, ná ten plác miał wyniść; w gorney częśći duchá, dokąd ſzátan poznániem ſwoim, nie ma práwá, do przeniknienia poſtąpić, OYCA Przedwiecznego ták upraſzał: *OYCZE moy, Przedwieczny BOZE, oto ia teraz, przećiwko memu nieprzyiaćielowi ná poiedynek wychodzę, śiły iego y chardość, ktora przećiwko tobie, y ukochánym mnie duſzom ludzkim, ſie ſroży, złamáć prágnący, a dla twoiey naprzod chwały, y duſz ludzkich tákże zbáwienia, ná wytrzymánie zuchwáłego Lucypera nátárczywośći, z miła chećią ſie uniżam, áby zá pohánbioną iego odemnie wynioſłośćią, ſnádnieyſzą potym mieli wygráną, ktorzy więc od chytrego tego węża, będą przez pokuſy nágabáni, byle tylko przez winę ſwoię, iemuż ſię ſámi ſamochcąc, dobrowolnie nie poddáli. A przeto, proſzę ćię OYCZE moy, rácz że pámiętáć potym, ná tę moię potyczkę, y zwyćieſtwo, gdy będźieſz widźiał ludźi od ſrogiego, y poſpolitego nieprzyiaćielá tego, utrapionych, ſłabośći ich dopomagay, áby zá pośiłkiem tey moiey wygráney, y oni mogli nád nieprzyiaćielem ſwoim zwyćieſtwo otrzymáć, tym przykłádem moim, niechay ſercá nábiorą, y tákim ſpoſobem walczyć, y zwyćiężyć máią, niechay ſię náuczą.*

997. Gdy ſię tedy záczęłá, y trwáłá tá potyczká; Niebieſcy Duchowie zá rozrządzeniem Páńſkim, tym czáſem ſtali utáieni, że Lucyper żadnego z nich poſtrzedz, áni ztąd doyść mogł poznánia Boſkiey, CHRYSTUSA Páná, mocy, wſzyſcy záś ći Swięći Niebieſcy Dworzánie, Przedwiecznego OYCA, y DUCHA Swiętego, wyśmienitemi pochwałámi wielbili; álbowiem w przedźiwnych tych BOGA Wćielonego ſpráwách, nieuſtánne upodobánie mieli. Rownym ſpoſobem, tákże Nayświętſza Mátká Chryſtuſowa, o wſzyſtkiey tey ſpráwie, w ſwoim modlitewniku wiádomość miáłá, iáko ſię w prętce powie. Trzydźieſty piąty dźień dochodźił poſtu, y puſtyni ſwoiey, CHRYSTUSOWI Pánu, á Zbáwićielowi náſzemu, gdy od diabłá záczynáły bydź przećiwko niemu pokuſy: trwáły záś te pokuſy áż do dniá czterdźieſtego, o czym wyráźnie wſpomina Ewángelia. A ták Xiąże ćiemnośći, pokazawſzy ſię obecnie w ludzkiey poſtáći, dał ſię widźieć, zmyślaiąc, iákoby przedtym nigdy áni oglądał, áni znał. Oſobá záś, ktorą według ſwego upodobánia wźiął ná śiebie, byłá nákſztałt Anjołá świátłośći, w tego ſię przemieniwſzy, pokazał ſię dość świetno: á gdy dla poſtu ták długiego, bárdzo zgłodniáłego rozumiał, rzekł: *Jeżeli Synem Bożym ieſteś, rzeknij, aby te kámienie Chlebem ſię ſtáły. Matth: 4. v. 3.* Przytoczył to chytry pokuśnik, iż ieżliby Synem był Boſkim (czego ſię naybárdźiey obawiał) znákby iáki pokazał, áby ztąd był poznány. Ale Zbawcá świátá, nic innego nie odpowiedźiał, tylko te słowá: *Nie ná ſámym Chlebie człowiek żyie, ale ná káżdym ſłowie, ktore pochodźi z Uſt Boſkich.* Te CHRYSTUS Pan słowá przytoczył *z rozdźi 8. Deutor:* ále ſzátan nie doſzedł ich ſenſu, w ktorym ſą od Zbáwićielá náſzego powiedźiáne: ponieważ nic inſzego ná myśl mu nie przyſzło, tylko że BOG, może ludzkie żyćie bez wſzelákiego pokármu máteryálnego utrzymáć. A lubo to ſzczerą prawdą ieſt, y pomienione słowá, toż tákże znáczą. Sens záś, w ktorym ich záżył Niebieſki Náuczyćiel, ten ieſt obſzernieyſzy: ztąd iednoż to było, iákoby pokuśnikowi powiedźiał: Ten człowiek, z ktorym ty rozmawiaſz, żyie w Słowie

wie

wie Bożym, to ieſt, w Oſobie Słowá Bożego ſpolnie z ſobą ziednoczoney. Y choćiaż to ſámo, frántowſkie ſzátáńſtwo, radby był bárdziey wiedział, że záś iednák BOGA y Człowieká oraz nie uſzánowałby pokłonem, dla tego też zrozumieć, co do niego mowiono, nie był godźien.

998. Wſzákże w mocy tey odpowiedźi, przełamánego ſię widział Buntownik Lucyper, taiemną ową śiłą, ktora z Słow Chryſtuſowych náſtępowáłá, zrážony, niechćiał iednák, pierwſzym zamáchem, dáć ſię pokonánym, álbo z plácu coprędzey uſtąpić. Dla czego, gdy Pan, zá dopuſzczeniem ſwoim, mieyſcá w tym kuſzeniu pozwolił, y on tákże dáley poſtąpił z pokuſámi, biorąc go z ſobą do Miáſta Jeruzalem, y tám go ná ganku wierzchu Kośćielnego ſtánowiąc: był záś tám wielki gmin ludźi, á iednák CHRYSTUS Pan nie był od kogożkolwiek widźiany. A ná tym mieyſcu przełożył mu, iż ieżeli go bez ſzwanku, z ták wyſoká ludźie ſpadáiącego poſtrzegą, bez pochyby mieliby go, zá wielkiego y cudownego człowieká weſołym ogłoſzeniem przyznáć: przytoczywſzy znowu słowá z Piſmá S. *Jeżeli ieſteś Synem Bożym, ſpuść ſie ná doł: álbowiem nápiſáno: że Aniołom ſwoim roſkazał o tobie, y ná rękách ćie ponioſą, ábyś nie obráził o kámień nogi twoiey. Pſal: 90. v. 11. Matth: 4. v. 6.* Atoli Duchowie Anjelſcy, idąc zá Krolem ſwoim ná támto mieyſce, niezmiernie ſię dźiwowáli, że ták wiele pozwalał, áby od głownego nieprzyiaćielá ſwego nie zbraniał ſię bydź noſzonym, z niesłycháney záiſte dobroczynnośći ſwoiey, ktora ſámemu człowiekowi ztąd miáłá bydź nágotowána. Wſzákże y Xiążęćiu ćiemnośći nie zchodźiło ná towárzyſtwie, niezliczoną ſzátánow hałáſtrą otoczonemu, ná ták ſolenny ákt, iemu dodáiących áſſyſtencyi: bo tego dniá w piekle, ledwo ktory ſzátan w domá ſię zoſtał, będąc wſzyſcy w kuſzeniu CHRYSTUSA Páná ze wſzech miar (lecz prożno) zábáwnymi. A zátym Dawcá ſámeyże mądrośći, ná zárzuconą ſobie propozycyą odpowiedział: *Nie bedźieſz kuśił Páná BOGA twego.* A to mowiąc Náprawcá świátá, nieporownáney był łáſkáwośći, y náder głębokiey pokory, y tą ſwoią ſkromnośćią, y Máieſtatem, pokuśniká ſwego ták bárdzo ráźił, iż gdy go ſam ſzátan ták wſpániáłego ſercá, y ná te mimo ſię puſzczone rzeczy bynaymniey niezmięſzánego widźiał, ſámáż nádętość przez to ſamo Lucyperowa, domową złośćią byłá przeięta, pomieſzána, y zwątlona, y byłá to práwie ná niego nowa męczárnia, y niezwyczáynego ſtrącenia okázya.

999. W prętce iednak przybrawſzy, iákoby ná placu rády, (iáko ieſt obrotnego dowćipu) Páná náſzego świátową ámbicyą poſtánowił łudźić, ofiáruiąc mu nieiákiego kráiu panowánie: dla czego, wziął go ná bárdzo wyſoką gorę, zkąd w około dáleki był proſpekt, á tak zdrádźiecki, y lekomyślny ten przecherá, rzekł do Páná ſwego. *To ći wſzyſtko dam, ieżli upádſzy oddaſz mi pokłon:* Brzydka cále y zuchwáła nádętość, y owſzem ſzalone kłámſtwo y zdrádźiecka przewrotność, ofiáruie oſzuſt wierutny, czego ſam áni ma, áni dáć może, álbowiem źiemiá, y cáły okrąg źiemie, Króleſtwá, Xięſtwá, ſkárby, y bogáctwá, ſámego Páná ſą Niebieſkiego, y on káżdemu dáie álbo odbiera, według woli ſwoiey, kiedykolwiek mu ſię podoba, álbo przyzwoita. Lucyper przećiwnie, nigdy ták nie ieſt bogátym; áby to miał, coby wiernie mogł obiecowáć, choćiaż y z dobr źiemſkich, y doczeſnych: ztąd wſzyſtkie iego obietnice fałſzywe ſą, y obłudne, y prożne. Ná tę záś obietnicę, ktorą tu Pánu y Krolowi náſzemu uczynił, Wćiełonego Słowá Máieſtat, z roſkázuiącą nieiáką władzą, dał odpowiedz, mowiąc: *Idź precz Szatánie, nápiſáno bowiem, Panu BOGU twemu kłániać ſie bedźieſz, y iemu ſámemu ſłużyć. Deut: 6. v. 13. Matth: 4. v. 10.* Tym słowem; *Idź precz Szátánie*, odiął CHRYSTUS Pan od czártá pozwolenie, zá ktorym pierwey dopuśćił ſię bydź kuſzonym: á ták tym wálnym roſkazániem, iáko gromem iákim, ſámego Lucyperá, y wſzyſtkę iego chárámzą, nátychmiaſt do ſámego głębokiego piekłá poráźił, y tám w bezdennych przepaśćiach, y iáſkiniách ſwoich łotrowſkich ſię ukrywſzy, á okropnych ćiemnośći więzámi ſkrępowáni, cáłe trzy dni trwáli, że áni piſnąć, áni ſię im ruſzyć godźiło. Gdy ſię záś im podnieść dozwolono, nád wſzyſtek zwyczay, zwątlonych y osłabiáłych ſię poczuli, y śiły ſwoie przełamáne zważywſzy, powoli dorozumiewáć ſię poczęli, że te znáki, w tym człowieku, od ktorego ták ſzkárádną klęſkę podięli, y znieśieni ſą, były Wćiełonego BOGA ſkázuiące, y w tym domyśl
ániu ſię lękliwym, poniekąd niby trwáli, ále przećię z odmiáną rozmáitego rozumienia, ták, że prawdźiwey rzeczy doyść cále nie mogli, aż do ſamey śmierći náſzego Zbáwićielá. Lucyper záś wielce ſię żárł ſam w ſobie, że tą ſwoią pokuſą záwádźił o ták twárdy kámień, dowiedźiawſzy ſię iuż tego, o czymby bárdźiey był rad nie wiedźiał, á ták ſwoią wśćiekłośćią zápálczywą gryzł ſię niezmiernie y iątrzył.

1000. Ale CHRYSTUS Pan, Zwyćiężcá náſz Boſki, wyznáiąc przed OYCEM Przedwiecznym, Niebieſkim go pieniem wielbił, wſzytek á wſzytek w Boſkiey chwały śpiewániu, y dźięk oddawániu, że nád poſpolitym narodu ludzkiego nieprzyiaćie-

jem, ták znácznie tryumfował; y ták tryumfuiący niezmiernie licznemi Duchow Niebieſkich orſzakámi otoczony, ktorzy tákże zá odebráne przez BOGA y Człowieká zwyćięſtwo, słodkim pieniem chwałę BOGU oddawáli, ná ſwoię puſzczą przywrocony ieſt. Ná ten czás bowiem Anjołowie Swięći, ná rękách go ſwoich piáſtuiąc nośili, luboć tego było nie potrzebá, mocą ſwoią włáſną ná to władnącemu: iednákże, powinná byłá zápewne bydź tá usługá Anjelſka CHRYSTUSOWI Pánu świádczona, áby mu nieiáko nágrodzona byłá zuchwáłego Lucyperá płochość, ktory Nayświętſze owe Człowieczeńſtwo, w ktorym ſámo Boſtwo prawdźiwie y iſtotnie było utáione, niezbedną śmiáłośćią náwierzch Kośćielny, y ná gorę wyſoką odważył ſię zánośić. Jákoż ludzki rozum nigdyby tego nie pomyślił, że CHRYSTUS Pan náſz, od ſámego ſzátáná dopuśćił ſię nośić, gdyby w Ewángelij S. o tym świádectwá nie było. Aleć mnie záiſte iuż nie znáć, coby nam miáło większe czynić podźiwienie, czyli że ztąd niby, gdy ſię od ſámego Lucyperá, ktory go nie znał, dopuśćił nośić, czy, że potym od zdrayce Judaſzá bydź przedánym, náwet y w nowym Eucháryſtyi Sákrámenćie, od tegoż niewdźięcznego Uczniá, y od ták wielu innych grzeſznikow, lubo zá prawdźiwego BOGA y Páná ſwego, iego máiących, y uznáiących dopuśćił, y codźiennie dopuſzcza z táką nieochroną przyimowáć. Co záś wſzyſtkim nam pewnie trzebá mieć w podźiwieniu, ieſt to, że y tego, y támtego dopuśćił, y ieſzcze dla nas dopuſzcza, ażeby nieiáko ſwoią tą łáſkáwośćią, y niezwyćiężoney miłośći wytrzymániem do śiebie poćiągnął, y wiecznie ſobie obowiązał. O słodki Pánie moy! iákeś wdźięczny, iák przyiemny, iák łáſkáwy, iák miłośierny, y dobroći pełny, nád duſze náſze! Miłośćią poćiągniony y záchęcony, z Niebá ná źiemię dla nas zſtąpiłeś, co może bydź złego, y przykrego ućierpiałeś, á náwet y ſamo tákże żyćie, twoie, ná zbáwienie náſze łożyłeś, z wielkim miłośierdźiem náſzego powrotu oczekiwaſz, błąkáiących ſię znośiſz, przywoływaſz, ſzukaſz, y przyimuieſz, do ſerc náſzych zſtępuieſz, wſzytek ſię duſzy náſzey doſtáć prágnieſz, y chceſz tákże, áby oná wſzytká byłá twoią. Co mię záś niezmiernym żalem nápełnia, y ſerce moie wſkroś przenika, ieſt to: iż choćiaż ták ſzczerym y ſprzyiáiącym áfektem, od ćiebie ieſteśmy poćiągáni, my iednák od ćiebie ſię odwracamy, y ták wielkiey miłośći, wielką niewdźięcznośćią nágradzamy. O niezmierna miłośći Páná moiego, iákże ći opácznie, wet zá wet oddáiemy! iáko żadney wdźięczności nie świádczymy! Użyczże Pánie proſzę ćię łez oczom moim, ábym, co ieſt godná rzecz opłákiwáć, godnie opłákiwáć mogłá, y wy wſzyſcy ſpráwiedliwi, cáłego świátá, dopomożćie płáczu mego. A w tym iák przywrocony ieſt CHRYSTUS Pan ná puſzczą, przerzeczonym ſpoſobem, usługowáli mu Anjołowie, iáko Ewángelia świádczy: álbowiem po odrzuconym pokuśniká niewſtydźie, y dokończonym pośćie, Niebieſki mu iákiś pokarm przynieśli, áby go pozywał, iákoż w rzeczy ſámey pozywał, y ták z pokármu tego Niebieſkiego, przyrodzone Nayświętſzego Ciáłá śiły, pokrzepione ſą. Nie tylko záś Niebieſcy Stolnikowie iedzącemu áſſyſtuiąc usługowáli, uczyniwſzy mu powinſzowánie, ále też ptáſtwo, w tamtey puſzczy przebywaiące, z rádośćią znowu przylećiáło, Stworcę ſwego BOGA Człowieká zmysły, śpiewániem iákim, y zálátywániem ſwoim ćiekáwym, y po powietrzu wywianiem, nieiáko rozweſeláiąc, podobnym ſpoſobem, y uśiłowániem, zwierzętá z gor poprzybiegáły, y złożywſzy tym czáſem dźikość ſwoię, y ſrogość, iák głoſem, ták obrotem Pánu ſwoiemu przyświádczáć, y przypodobáć ſię uśiłowáły.

1001. *Ale my* do Názáretu teraz powroćmy, gdźie Pánieńſka Anjołow Monárchini, w ſwoim modlitewniku, pilnym umysłem, ná potyczkę Nayświętſzego Syná ſwego ſię zápátrowáłá, w Boſkim objáśnieniu (iáko ſię powiedźiáło) wſzytek odrzuconey pokuſy porządek oglądáiąc, y do tego przez Anjelſkie poſelſtwá, y ztąd y zowąd, áby ſię odpráwowáły nákazáne, o wſzyſtkim uwiádomiona. Przeto Nayświętſza Mátká też modlitwy, z Przenayświętſzym Synem ſwoim, y o tenże czás czyniłá, áby zá zbliżáiącą ſię pokuſy utarczką, y oná wzáiemnie, lubo niewidźiána od nieprzyiaćiełá, y w duchu ſámym, ná tymże poiedynku walczyłá, iáko też z ſwego uſtronia, gdźie ſię w ten czás znáydowáłá, Lucyperá, y iego oprawcow, zá wyklęćiem ſwoim przełamáłá, CHRYSTUSOWI Pánu náſzemu, we wſzyſtkich iego ſpráwách odważnie dopomagáiąc, ſpolney pracy z nieuſtánnym zbáwienia náſzego ſtárániem. Gdy záś widźiáłá, że ſzátan z mieyſcá ná mieyſce Páná brał, y przenośił, rzewliwie płákáłá, pátrząc, że Krol Krolow, y Pan pánuiących, dla złośći grzechowey, do przepuſzczánia ná ſię, y ponoſzenia tákiey obelgi, ieſt obowiązánym. Zá káżdą przytym wygráną, ktorą widźiáłá z pokuśniká żárliwego odnieśioną, weſoło Boſką chwałę, w BOGU y Człowieku wyśpiewywáłá, przyśpiewuiąc iey tákże Niebieſka Muzyká, Duchow Anjelſkich, ktorych tákże, Krolowa y Páni świátá, Zwyćiężcy Boſkiemu, zbáwienney cáłemu narodowi ludzkiemu

wygrá-

wygráney powinſzowáć, wyſyłáłá: przez tychże Posłow wzáiemnie Wćielonego Słowá Májeſtat, poćiechę ſwoiey Mátce donośić, y powinſzowánie tákże, ſpolne zlećił uczynić, ponieważ, y oná wiele záiſte ſpráwiłá, ták przezornym náśládowániem, y ſpolnym uśiłowániem, z ſobą przećiwko Xiążęćiu ćiemnośći walcząc.

1002. A iáko wiernego towárzyſzá, y wſpoł woienniká odważnie powinność odpráwiłá, cáłego poſtu y pracy bywſzy tákże uczeſtniczką, słuſzna rzecz byłá, áby śię też ſtáłá y poćiech ſpołecznicą: á ták Nayukocháńſzy Syn iey, tych potraw ſobie od Anjołow przynieśionych, iáko Naymilſzey Mátce udźielił, rozkázuiąc áby ie zánieśli, y do iedzenia, iák náyprędzey, przed nią położyli. A oto rzecz cále podźiwienia godná, nátychmiaſt niezliczona zgráiá owego ptáſtwá, ktore przy Pánu ná puſzczy zoſtawáło weſołe, między Anjołámi do Názáretu polećiáłá, chyzym wprawdźie, ále nie rownym iednák Anjołom lotem, gdźie do domu naywyżſzey Niebá y źiemie Páni dopędźiwſzy, gdy przysłánych od Syná Boſkiego potraw używáłá, obſtąpiło iedzącą tymże ſpiewániem ſwoim, ktore przed Zbáwićielem świátá nućiło iedzącym, tu znowu powtorzonym popiſuiąc śię, y Mátkę Boſką ćieſząc. Ták tedy Przeczyſta Pánná, iedząc tę Niebieſką potráwę, á z tego ſámego bárdzo ſmáczną, że byłá z ręki kocháńego Syna ſwego zesłána, y pobłogosłáwiona, nátychmiaſt przedźiwnym ſpoſobem pośiłoną śię uczułá, wprętce nábrawſzy czerſtwośći, śił, y mocy, ktore były z ták przedłużonego poſtu bárdzo nádwątlone. Náoſtátek, oddawſzy dźięki Wſzechmocnemu BOGU, áż do źiemie upádłá z pokory. Były zás ták wielkie, y ták śiłá ich, ákty heroiczne rozmáitych cnot, w ktorych trwáiąc przez ten poſt, y podczás pokus CHRYSTUSA Páná ćwiczenie miáłá, że rzecz ieſt niepodobna cále, ludzką tego obiąć wymową, ponieważ to, wſzyſtkie náſze słowá, y dowćipu poiętność przechodźi, áże chybá potym w Pánu, káżde z oſobná obaczymy, y poznamy Niebieſkiey chwały świátłem obiáśnieni, á w ten czás dopiero oddamy iey dźięki, y pochwałę, ktorą iey zá ták niewypowiedźiáną dobroczynność, cáły narod ludzki powinien.

Pytánie Mátce Przenayświętſzey podáne.

1003. KRolowa Niebá, y Páni cáłego świátá! Tákiey mi z twoiey obſzerney miłośćiwey łáſkáwośći, przybywa poufáłośći, że ći iáko Miſtrzyni moiey, á ſámey mądrośći Mátce, wątpliwość owę śmiem przełożyć, ktora mi z tego przypádłá, że iák w teráznieyſzym rozdźiale, ták gdźieindźiey, zá Niebieſkim twoim oświeceniem, znowu przez twoię náukę oznáymiono mi ieſt, ſtrony potraw owych Zbáwićielowi náſzemu ná puſzczą od Anjołow przynieśionych, o ktorych ták trzymam, y rozumiem, żeć muśiały bydź tákież, y tegoż podobieńſtwá z inſzemi, ktore BOGU w ludzkim ćiele, y tobie Pánieńſkiey Mátce, w innych niektorych okázyách, gdy wam potocznego iedzenia nie ſtáło, od tychże Anjołow bywáły przynoſzone, tákem náuczona, y ſámám iuż innych uczyłá. Názwáłám ie zás Niebieſkiemi, żem innego słowá ſpoſobnieyſzego, ktorymbym moię myśl wyráźiłá, nie znáydowáłá: czy to zás ták á nie ináczey ieſt? y ieżli to prawdźiwie y należyćie śię rzekło? wiedźieć cále nie mogę, ponieważ zkądby te potráwy były? álbo iákiey okolicznośći? długo nád tym myślę. A że nie rozumiem, áby śię w Niebie potráwy iákie dla karmienia ćiáłá znáydowáły, bo tám, tego ſpoſobu źiemſkiego pokármu, iáko tu, ná záchowánie żyćia nie potrzebá. Choćiaż bowiem zmysły Błogosłáwionych máią tákże w chwale, nieiákie ukontentowánie, y czuyne ſwe pośilenie, á náwet ſmák, koſztowáć będźie coś ſmákowitego, iáko y inne zmysły: rozumiem iednák, że śię to dźieie nie przez iedzenie, álbo pokarm ćiáłá, ále ſpoſobem innym dáleko wybornieyſzym, przez chwałę nieiáko duſzy rozpoſtártą, ktorey tákże ćiáło, y inne wſzyſtkie iego zmysły, dźiwnym nieiákim ſpoſobem ſą uczęſtnikámi, káżdy z nich oſobno według ſwoiey náturálney ſpoſobnośći, y czuyney mocy, á to ieſzcze bez wſzelákiey niedoſkonáłośći, y grubiáńſtwá, do ktorego zmysły w tym żyćiu śmiertelnym około ſwego celu dokąd zmierzáią, y w ſámym ſpráwowániu powinnośći ſwoich, ſą bárdzo ſkłonne. O tym wſzyſtkim proſzę bydź wyuczoną, á iáko proſty nieuk, y uczennicá, Máćierzyńſkiey twoiey zebrzę pokornie pobożnośći.

Odpowiedz, y Náuká od Bogárodźicy Pánny dána.

1004. COrko moiá: záiſte nie bez rácyi ieſt twoiá wątpliwość. To prawdá, że w Niebie nie znáyduią śię prawdźiwe potráwy, y do pożywienia żadnego niemáſz máteryálnego pokármu: iákoś to ſámá bárdzo dobrze poięłá, y wyráźiłá: átoli iednák, o potráwie owey, ktorą w námienioney okázyi Nayświętſzemu Synowi memu, y mnie też od Anjołow obmyśloną wſpomniáłáś, przećięś dobrze powiedźiáłá, żeś ią názwáłá Niebieſką właśliwie,

ktoregom názwiſká ia ſámá ná wyráženie rzeczy dodáłá; álbowiem pokarm ten, mocy ſwoiey z gornego Niebá nábrał, á nie z źiemie, gdźie wſzyſtko niezgrábne bárdzo, niepoczełne, y nieſmáczne ſię znáyduie. Dla czego, ábyś pomienioney potráwy przymioty, y Boſkiey Opátrzności ſpoſob doſkonále uznáłá, wiedzże o tym, iż ieżeli kiedy Pan, nas nákarmić, y niedoſtátek innego pożywienia, nieiákiemi potráwámi, zá roſkazániem ſwoiey Boſkiey woli, cudownie przez Anjołow ſporządzonemi, záłożyć raczył, prawdźiwey ná to, nieiákiey máteryi zážył, y rzeczywiſtey, á częſtokroć więc wody, ktora przezroczyſta ieſt, y ſámá przez ſię, álbowiem nie zwykłá ręká Boſka do podobnych cudow záżywáć rzeczy złożonych, y zmięſzánych. A ztąd więc, uczynił ſię chleb, y niektore zboże: cokolwiek iednák tych rzeczy ſię ſtáło, nátychmiaſt z mocy Boſkiey, táki ſobie ſmák, y ſkutek nádány miáło, że iáko ſámo Niebo, ieſt wyżſze od źiemie, ták pomieniona potráwá, wſzyſtkie źiemſkie ſpecyały, roſkoſzy, y przyſmáki, wdźięczną ſmákowitośćią ſwoią przeſzłá, áni ſię znáyduie w cáłym świećie, coby ſię z tą, táką potráwą zrownáć mogło, bo cokolwiek porownaſz; nieſmáczne y nie okráſzone będźie. Co ábyś obſzerniey zrozumiáłá, to, co náſtępuie, bierz ſobie ná przykład: á naprzod, nieiáko ow podpłomyk Eliaſzowi posłány: *3. Reg: 19. v. 6.* tákiey ten był cnoty, że nim pośilony, iednym ćiągiem bez popáſu, poſzedł áż ná gorę Horeb. Potym uważay tákże mánnę, ktora poſpolitym przezwiſkiem, názywa ſię Chlebem Anjelſkim, gdyż ták Anjołowie, niby piekárzámi iego byli, zlepiwſzy do kupy wilgoć źiemie, y ták zgęſłą á ná źiárná podźieloną po źiemi znowu rozrzucáli; nádawſzy iey wſzelákiego ſmáku rozmáitośći, iáko Piſmo twierdźi *Exod: 16. v. 14*, dźiwney do tego byłá mocy, w ćiał tuczeniu. Trzećie mieyſce niech ma ow cud, ktory ſtał ſię w Kánie Gálileyskiey, przez Nayświętſzego Syná moiego, ná godách małżeńskich, gdy ſię wodá w wino przemieniłá, á było to wino ſmáku y cnoty ták wyborney; że ſię wſzyſcy, ktorzy go koſztowáli, przy winie, y podźiwieniem nápełnili.

1005. Rownym ſpoſobem tákże też tu wodá, mocą Boską w nádprzyrodzony ſmák nieiáki wpráwiona, álbo w inny wdźięczny, y przymiotow nayprzednieyſzych likwor przemieniona byłá: temiż włáſnośćiámi tákże też chleb, y inne legumíny były przybráne, ták, że władneły dáleko więkſzą rzezwośćią y mocą. Podobnemi zás potráwámi, ćiáło ſię poniekąd krzepiło, zmysły odzywiáły, y śiły przedźiwnie ſię náprawowáły, ták, że ſámá owá człowieká oćiężáłość, y zemdlenie, nábywſzy ztąd mocy, podźwignione, do pokutnych uczynkow ſpráwowánia, rączego, chyżego, y gotowego człeká wyſtáwiło, á to ieſzcze bez wſzelákiego uprzykrzenia, y ćiężkośći ćiáłá. Tákim tedy ſpoſobem były záprawne owe potráwy Nayświętſzemu Synowi moiemu, po zákończonym iego pośćie przez Anjołow nágotowáne: tákie tákże były y te, ktore innych czáſow miewáliśmy, gdy S. Oblubieniec moy JOZEF poſpołu z námi zoſtawał, álbowiem y on ſpolne miał to z námi dobrodźieyſtwo: iáko też y innym Boskim Sługom, procz niego y przyiaćiołom, táż od Naywyżſzego BOGA świádczona byłá ſzczodrobliwość w potráwách, podobnemi záprawámi nágotowánych, á to nie ták częſto, y nie z ták cudownemi w rzeczách okolicznośćiámi, iáko z námi ſię dźiało: á to z okázyi twoiey wątpliwośći. Z ſtrony zaś náuki z rozdźiału tego bydź máiącey, to upátruię.

1006. Aby tedy to, co w teráźnieyſzym rozdźiale ieſt wyrážono, było doskonáley zrozumiáno, trzy przyczyny nayoſobliwiey uważáć trzebá, dla ktorych, procz innych, Nayświętſzy Syn moy, przywiedźiony ieſt, áby przećiwko Lucyperowi, y niezbednym iego oprawcom ná plác wyſzedł, to bowiem zrozumiawſzy, więkſzego świátłá, y odwagi przećiwko tymże twoim przećiwnikom nábędźieſz. *Pierwſza* tedy przyczyná tego kuſzenia byłá, áby był grzech zepſowány, y iego naśienie, ktore w ſámymże grzechu Adámowym, ten wierutny nieprzyiaćiel, po wſzyſtkiey rozśiał náturze ludzkiey, dla ſwego przyiſzego, á wam nieſzczęśliwego plonu głownych grzechow, to ieſt: pychy, łákomſtwá, nieczyſtośći, y innych, ktore ſą głowámi śiedmiogłbiſtey tey hidry. A iáko zás rebellizuiący Anjoł poſtánowił, áby do káżdego z tych śiedmiu wyſtępkow, oſobliwy był ſzátan przydány, ktory iákoby innych przywodzcą był, y pułkownikiem, áby ztąd ná zátrácenie ludzkie gotowáłá ſię woyná, przez rozłożone ná káżdego z nich z oſobná, oſobliwego oręża, ktoremiby w náznáczonym ſobie ſtánowisku, po nieprzyiaćielsku uderzyć mogli, á ták pomieſzawſzy ſzyki, wſzyſtkę nátárczywość wyſworowáli: o czym w pierwſzey częśći tey hiſtoryi uczyniona ieſt wzmiánká tobie. Dla czego, Nayświętſzy Syn moy, przećiwko tym wſzyſtkim ćiemnośći Xiążętom, bitwę ztoczył, á cnot ſwoich mocą, práwie rázem wſzytkich pogromił, y śiły ich przełamawſzy, pokonał, y podbił. A lubo w Ewángelij, o trzech tylko náiázdách ieſt wzmiánká, iáko, ktore nád inne były znácznieyſze, y oczywiſtſze, iednákże, dáleko ſię tá ćiągnęłá potyczká: álbowiem Nayświętſzy Syn y Pan moy,

wſzyſtkich pryncypałow ſzátanow z ſwoiemi káżdego z oſobná wyſtępkámi, iákoby poiedynek z káżdym odpráwuiąc, ponękał, y zwyćiężył. Zwyćiężył bowiem pychę pokorą, gniew łaskáwośćią, łákomſtwo wzgárdą bogactw, y inne nieprávośći y grzechy głowne, innemi nieiákiemi cnotami. To záś nádewſzyſtko potłumionych czártow naybárdźiey obchodźiło, trapiło, y oſobliwym zátrwożeniem ráźiło, (co potym u ſpodu Krzyżá zápewne uználi) iż ten, ktory ich záwoiował na puſzczy, był ſam BOG y Człowiek. Oſtrożnieyśi ná potym y bárdzo boiáźliwi ſię ſtáli, (iáko ná ſwym mieyſcu oznáymić ći potrzebá) że ſię iuż nie śmieią ná plác przećiwko człowiekowi pokazáć, byleby tylko on, Nayświętſzego Syná mego mocą y zwyćięſtwem záchęcony, y uzbroiony, umiał ſobie w rzeczách z nimi poſtąpić.

1007. *Druga* przyczyná dopuſzczonego kuſzenia byłá: oddánie posłuſzeńſtwá OYCU Przedwiecznemu, álbowiem on nie tylko zá ludźi śmierć podiąć, y przez mękę okrutną żyćiem zápieczętowawſzy, odkupić ich roskazał, ále też zlećił, áby potyczkę zwiodſzy z piekielnymi poczwárámi, ich duchowną nieporownánych cnot ſwoich mocą, ná głowę poráźił. *Trzećia*, á z pierwſzych dwoch pochodząca, przyczyná byłá, áby przodkuiąc ludźiom do zwyćięſtwá, ſpoſob y przykład pokazał, áby też y oni z nieprzyiaćioł ſwoich, tákże odnieśli zwyćięſtwo, podobnym ſobie ſpoſobem poſtępuiąc, á do tego, áby nikomu z ludźi dźiwno nie było, y nie zdáło ſię zá rzecz niezwyczáyną, że kiedy pokuſy, y od nieprzyiaćioł ſwoich nápáśći, y prześládowánia ćierpieć, y ponośić będźie, gdyż ma bydź ztąd obfita ná wſzytkich tych, ktorzy zoſtáią w pokuſách, y prześládowániu, poćiecha pochodząca, ponieważ też y ſam wſzyſtkich nas Zbawcá, y Náuczyćiel, pierwey przed wſzyſtkimi kuſzony ieſt. *ad Hebr: 4. v. 5.* ktore to kuſzenie, lubo poniekąd było rożne, w ſámey iednák rzeczy, y co do własnośći należy, innych pokuſom rowne, y tákiegoż gátunku, á náwet z dáleko więkſzą záwźiętośćią, y złośćią pokuśniká, było przywiedźione. Do tego, CHRYSTUS Pan, á Zbáwićiel náſz dopuśćił, áby był ná ſwą oſobę wſzyſtkę złość, y siły ſwoie wywárſzy Lucyper, do kuſzenia przyſtąpił, áby go z temiż siłámi co do ſzczętu, y zgruntu Boſką ſwoią mocą potłumił, y o źiemię rzućił, áby ná potym ták w siłách ſwoich przełamány, do prześládowania ludźi bárdzo był słáby, y łátwym ſpoſobem mogł bydź pokonány, byle tylko ludźie, świádczoney ſobie od Zbawce ſwego dobroczynnośći, ná dobre záżyć umieli, y chćieli,

1008. A zátym wſzyſcy ludźie, ktorzy máią ſię z przewrotnym ſzátánem potykáć, potrzebuią tego nápomnienia, y náuki, á ty nád innych Corko moiá, obeyść ſię bez nich nie możeſz, ponieważ ten ſmok, nieznośnym przećiwko tobie gniewem ſię uwodźi, ieżeli záś náuki moiey nie będźieſz záchowywáć, y tego zwyćięſtwá wzoru, przed oczámi twemi nie poſtáwiſz, ułomna twoiá náturá, nie wyſtárczy ná dánie należytego odporu. Na pierwſzym tedy mieyſcu zupełnie trzebá ći świát záhołdowáć, y podbić, oraz y ćiáło, á przećiwko temu, záś roſtropnym umartwieniem, álbo morzeniem obwárowáć ći ſię, y uzbroić należy: z świátem záś walczyć naylepiey będźieſz, gdy go cále odbieżyſz, wſzyſtkich rzeczy ſtworzonych odſtąpiwſzy, y przed nimi uſzedſzy do wnętrznego ſkłonienia, y duſzy twoiey oſobnego kąćiká, á ieźli ztámtąd nigdy nie wynidźieſz, áni naywyżſzego dobrá twego, ná ktore ſię tám zápátrujeſz, z oczu myśli twoiey nigdy nie ſpuśćiſz, áni świátłośći, ktorą oświecona ieſteś, nie zániedbaſz, áni żadney rzeczy iákieykolwiek prágnąć nie będźieſz, oprocz tego, co miłość porządna dopuſzcza, to tedy ieźli pilnie záchowaſz, obudwuch tych nieprzyiaćioł twoich, świát, y ćiáło, nieomylnie, y zápewne zwyćiężyſz. A tu znowu iák ná nowe tobie przypominam, ábyś w świeżey pámięći chowáłá śćisły ow roſkaz, ktory ći po ták wiele rázy nałożyłam, ponieważ táka tobie nádána ieſt od Páná konſtytucya y ſpoſobność, ábyś máłoco y z wolna kocháłá, ále tego chcemy ták dálece, iż kiedy ták do kochánia ſtáłáś ſię ułożoną, zupełnie, y wſzyſtká á wſzyſtká náſzey poświęćiłás ſię miłośći: ztąd, áni ná iedno choćiaż, twoich żądzy ruſzenie, iákożkolwiek zdáłoby ći ſię máleńkie, dobrowolnie przyſtáć ći nie trzebá, áni iedney tákże zmysłow twoich ſpráwy, maſz przypuśćić, chybá że ſię ná chwałę Naywyżſzego ma obroćić, álbo w niey cokolwiek dla miłośći Boſkiey, lub bliźniego maſz uczynić, álbo ponośić. Jeżeli tedy we wſzyſtkim będźieſz mi posłuſzną, to zápewne przećiwko ſrogiemu piekielnemu ſmokowi, mocno ćię utwierdzę, y uzbroię, ábyś *ná woynie Páńſkiey zwyćięzko walczyła*, 1. Reg: 25. v. 28. *á tyśiąc puklerzow około ćiebie wiśiéć będźie. Cant: 4. v. 4.* ktoremibyś ſię ty więc broniłá, nieprzyiaćielá záś ráźiłá. Ale uſtáwicznie pámiętay, ábyś słowámi z Piſmá S. wźiętemi, przećiwko niemu woiowáłá, iednákże, nie dowody dowodom, áni słowá słowom zárzucáiąc, álbo z ták przewrotnym Sofiſtą, y męirkiem w dyſputę wchodząc: nie ieſt bowiem rzecz potrzebna, áni przyzwoita, áby miáłki rozum ludzki, z głownym ſwoim nieprzyia-

ćiełem, w rozmowę záchodźił, y z oycem kłámstwá dyskurs prowádźił. Záiste bowiem sam Nayświętszy Syn moy, lubo nieskończonie mocny y mądry, ináczey uczynił, áby dał człowiekowi przykład, żeby y on był ostrożnym, á bespieczny sposob iák sobie z biesem ma postępowáć, záchował. Przeto Corko moiá pátrz, ábyś się żywą wiárą, nádźieią státeczną, miłośćią gorącą, tákże y głęboką pokorą obwárowáłá: temi álbowiem cnotámi, zárázliwa zmijá naybárdźiey bywa ponękána, y iákoby cále wniwecz obrocona, przećiwko tym, szátan nie śmie się stáwić, przed temi ućieka, wiádomy dobrze, że to iest naypotężnieysze oręże, ná zárázenie swoiey zuchwáłośći, y twárdośći.

ROZDZIAŁ XXVII.

CHRYSTVS Zbáwićiel nász, z puszczy ná to mieysce powraca, gdźie się IAN Chrzćićiel znáydował, niektore w Iudzkiey źiemi dźiełá spráwuie, áż do powołánia pierwszych Vczniow swoich: o tym wszystkim, ma wiádomość Nayświętsza MATKA Iego, y co poznáie, náśláduie.

1009. JAk tedy CHRYSTUS nász Zbáwićiel przez Post, y pustynią swoię táiemnych, á tych náder wysokich zamysłow oraz z zwyćięstwy, przez ktore nád szátánem, y wszystkiemi występkámi tryumfował, chwalebnie bárdzo dostąpił, coprędzey z puszczy wyniść, y záczęte dźieło odkupienia ludzkiego, dáley prowádźić zámyślił: iáko sobie miał od Przedwiecznego OYCA zlecono. Niżeli zás z puszczy odszedł, padł ná źiemię przed OYCEM Przedwiecznym wyznáiąc, oddawał dźięki, zá wszystko, cokolwiek w Przenayświętszym swoim Człowieczeństwie, ku Chwale Boskiey, y ná zbáwienie ludzkiego narodu spráwił. Przytym záraz usilnie się modlił zá wszystkich, prosząc osobliwie zá temi, ktorzyby potym śiebie náśláduiąc, lub przez cáłe życie, lub ná czás iáki pewny, ná osobność się y pustynią událi, śládem swoim idąc, od świátá y zgiełku iego, dla bogomyślnośći y świętego rozmyślánia uchodząc. A ták záraz Wszechmocny wszystkich rzeczy Rządzcá tym, przez obietnicę swoię, szczegulne náznáczył łáski, y przyrzekł dobrodźieystwá, y że im ma *słowá żywotá wiecznego do serca opowiádáć*, Oseæ 2. v. 14. *y w błogosłáwieństwie słodkośći uprzedźić.* Psal. 20. v. 4. oraz też posiłkámi osobliwemi opátrzyć przyobiecał, byleby też oni, do odebránia ich, gotowymi się stáwili, y według odebránych, godnie się spráwowáli. Uczyniwszy tedy tę modlitwę, od tegoż Naywyższego wszech rzeczy Páná, iáko prawdźiwy człowiek, o pozwolenie prośił, áby z puszczy wyszedł, y ták przy ássystencyi Anielskiey, ztámtąd się wybrał.

1010. A zátym Niebieski Náuczyćiel, nadobne swoie kroki ku Jordanowi obroćił, gdźie ná ten czás, JAN Poprzednik iego, chrzcząćy zostawał, y opowiádáiący: áby ták, zá tą nową okázyą S. Chrzćićiel, nowe dał w obecnośći świádectwo o Bostwie iego, y o táiemnicy odkupienia. Chćiał przytym Wćielonego BOGA Máiestat, osobliwey w tym dogodźić JANA Swiętego miłośći, álbowiem on, iák ná nowe życzył go sobie oglądáć, y z nim rozmowę prowádźić: gdyż z pierwszego widzenia obecnego Zbáwićielá, serce Boskiego Poprzedniká, táiemną ową, do śiebie wszystko ćiągnącey miłośći Boskiey mocą, rozgorzáłe, y zránione było. Zwykł záś ten ogień, w sercách bárdźiey sposobnych, (iákie záiste było Serce JANA S.) z większą mocą y miłośći potęgą dokázywáć. Ták tedy CHRYSTUS, nász Uwolniéiel, powroćił do JANA Swiętego (iuż to powtornie, z sobą się wzáiemnie oglądáli) ktory, postrzegszy do śiebie przychodzącego Páná, niżeli do niego przemowił; owe słowá pierwey powiedźiał, ktore Ewángelistá wspomina, to iest: *Oto Báránek Boży, oto ktory zgłádza grzechy świátá.* To tedy świádectwo JAN S. powiedźiał, CHRYSTUSA pálcem skázuiąc, mowę swoię do ludu w około śiebie stoiącego obroćiwszy, ktory się był ná przyięćie Chrztu od niego, y ná słuchánie opowiádánia iego, zgromádźił: á potym przydał, dáley do nich mowiąc: *Tenći iest, o ktorym powiedźiałem, po mnie przyszedł Mąż, ktory się stał przedemną, bo pierwey był. A iá o nim nie wiedźiałem, ále áby był obiáwiony, dla tego iá przyszedłem chrzcząćy ná wodźie.*

1011. Te záś słowá JAN S. powiedźiał w tym rozumieniu, że poki do chrztu nie przyszedł, nigdy go ieszcze nie widźiał, áni o przyśćiu iego z iákiego obiáwienia wiedźiał, procz owego, ktore ná sámym CHRYSTUSA przystępowániu otrzymał, iáko się wyżey w rozdźiale 24. tey Kśięgi pokazáło. Do czego przydał ieszcze, że DUCHA S. podczás Chrztu ná CHRYSTUSA zstępuiącego, oczymá swemi sam widźiał, ktory świádectwo prawdźie dáiąc, Synem go Boskim nazywał. Albowiem tego właśnie czásu, gdy CHRYSTUS Pan ná puszczy zostawał, Żydostwo według świádectwá JANA S. Ewángelisty, wysłáli

Posłow

Posłow do JANA, pytáiąc się, ktoby on był, y tám dáley, iáko S. Ewángelistá w rozdźiale pierwszym swoiey Ewángelij opowiáda. Ná to záś pytánie, Chrzćićiel S. odpowiedźiał, żeć on chrzćił w prawdźie wodą, w pośrzodku záś ich, stánął, ktorego oni tym sámym nie poználi, ponieważ w pośrzodku ich, iákoby ieden z nich, w Jordanie máiący się ochrzćić stánął, ten záś po sobie ma nástąpić: áni śiebie godnego znáiąc, ná rozwiązánie rzemyká u obuwia iego. A ták, kiedy CHRYSTUS Zbáwićiel nász, powroćiwszy z pusczy, powtornie Chrzćićielá swego przyszedł widźieć, w ten czás go on Báránkiem Bożym názwał, y toż świádectwo powtorzył, ktore pierwey przed Fáryzeuszámi opowiedźiał, do tego ieszcze przydáiąc, że DUCHA S. nád głową iego, swemi oczámi widźiał, iáko miał pierwey sobie obiáwiono, że go miał oglądáć. Dodáie ieszcze Máteusz S. że był głos tákże z Niebá słyszány OYCA Przedwiecznego, o czym też y Łukasz S. świádczy; JAN záś S. tylko o DUCHU S. w postáći gołębicey wspomina, ponieważ Poprzednik, ktorego JAN Ewángelistá mowiącego opisuie, do Zydostwá nic innego nie mowił, tylko to.

1012. Y tęć Poprzedniká Swiętego wierność známienitą, przez ktorą, że nie był on sam CHRYSTUSEM oczywiśćie wyznał, o sámego záś Bostwie CHRYSTUSA Páná, rzetelne dawał świádectwá; Naydostoynieysza Krolowa Niebieska, ná osobnośći swego modlitewniká poznáła dostátecznie, á zátym też uczyniwszy do Páná modlitwę, wet zá wet oddáłá, prosząc Nayważszego Májestatu, áby tego ták wiernego sługę swego, godną zá tákie zasługi, raczył udárowáć nagrodą; y záiste udárował, ná prośbę tákową BOG Wszechmogący hoyną cále ręką; ponieważ przed BOGIEM Jan Chrzćićiel przyiemnieyszy był y wyższy, nád wszystkich od białychgłow zrodzonych, á iáko on ofiárowánego wprawdźie sobie tytułu Messyaszá, y honoru żadną miárą przyiąć nie chćiał, ták ná to mieysce, ták wielka mu od Páná iest godność náznáczona, iákiey żaden z ludźi, ktory nie był Messyaszem mieć nie mogł. W tey sámey okázyi, gdy się powtornie oglądáli, CHRYSTUS Pan, y wielki iego Poprzednik, nowemi znowu dárámi, y łáskámi DUCHA S. niezmiernie iest opátrzony. Potym záś, gdy niektorzy z około stoiących słysząc go mowiącego: *Oto Báranek Boży*, te słowá pilniey uważáli, y pytáli go, ktoby to był táki? o kim to powiadał? dla tego Zbáwićiel nász dopuśćił mu, áby słucháczom swoim przez znáki wyżey wspomniáne, w sámey rzeczy prawdę pokazał. Sam záś BOG y Człowiek, ztámtąd ruszywszy, do Jerozolimy się zápuśćił, skoro z Swiętym swoim Chrzćićielem máłoco się zábáwił. Atoli nie prosto záraz, do Swiętego bieżał Miástá, ále przez niemáło dni obchodźił inne niektore mieyscá, á te pomnieysze, y nieznácznieysze, iáko to wioski, y miasteczká, támtey kráiny, náuczáiąc ludźi nieznácznie, y iákoby to trefunkiem, y w dopadkę, przytaczáiąc o przyśćiu Messyaszá, iuż ná świećie będącego wiádomość: á ták swą tą náuką do żywotá wiecznego, powoli náprowadzał, wielu do JANA, Chrztem pokuty, áby byli ochrzczeni, odsyłáiąc: áby ztąd do przyięćia swego odkupienia, gotowszemi się stáli.

1013. Swięći wprawdźie Ewángelistowie nie wspomináią, gdźieby się CHRYSTUS Zbáwićiel nász, w nástępuiącym blisko czáśie, po odpráwionym Pośćie obracał, áni coby czynił, áni iák długo w tych táiemnych náwet swoich spráwách się zábawiał. Aleć mnie oznáymiono zápewne, iż nieiáko dźieśięć mieśięcy w Judzkiey źiemi przebywał, niżeli álbo do Názáretu do Nayświętszey Mátki swoiey powroćił, álbo wszedł w Gálileą, a tym czásem powtornie do S. JANA Chrzćićielá przyszedł, ktory go idącego drugi raz, obaczywszy; rzekł: *Oto Báránek Boży!* á w ten czás Jędrzey, y pierwśi Uczniowie, zá CHRYSTUSEM Pánem poszli, skoro tylko te słowá S. Chrzćićielá usłyszeli, y záraz też Filipá záwołał, iáko JAN Ewágelistá dokłádnie wspomina. Pomienione tedy dźieśięć mieśięcy, ná oświecenie ludźi, z Boskiemi posiłkámi, z náuką swoią, tákże przedźiwnemi dobrodźieystwy, ná przygotowánie łożył, áby ocuconych z niedbáłośći, o swoie zbáwienie, potym ná początku opowiádánia swego, y cudow czynienia, do przyięćia wiáry w Odkupićielá swego, miał spiesznieyszych, y áby z większą ochotą szli zá sobą, iákoż wiele ich, z tych tákże, ktorych pierwey przypráwuiąc oświećił, státeczną wiárą do niego przystáło. Z Fáryzeuszámi záś, y Práwo rozumieiącemi, przez ten czás nie miał żadney znáiomośći, áni obcowánia, ći bowiem cále ieszcze do wierzenia prawdźie, o przyśćiu CHRYSTUSOWYM, nie byli sposobnymi, ponieważ też y potym nie uwierzyli, gdy CHRYSTUS Pan, częśćią przez opowiedánie swoiey náuki, częśćią przez cudá, częśćią przez świádectwá ták známienite, śiebie objawiał. Ale z pokornemi, y ubogiemi, wszystká iego zábáwá, ći bowiem dla sámego názwiská pokory, pierwszymi bydź, y naypierwey Ewángelią słyszeć, y oświeconymi zostáć zásłużyli. Dla tych tedy, odłożone są te dźieśięć mieśięcy, przez wylanie ná nich, hoynego miłośierdźia, tu y owdźie po Judzkim Krolestwie, gdy nie w osobnośći tylko, y

przez táiemne łáſki, ále też przez niektore dźiwne ſpráwy, to iednák nieznácznie zácһęceni, y obdárzeni ſą, zkąd iáko zá wielkiego nieiákiego Proroká, y Mężá Swiętego iego mieli. Temi ponętámi, niezliczonych ludźi ſercá wzbudzone, do śiebie pośiągnął, że odſtąpiwſzy grzechowych zwyczáiow, Króleſtwá Bożego ſzukáli, iákoż to iuż bliſko ich było, przez niedálekie nieiáko opowiádánie, y odkupienie, ktore Wćielony BOG, ládá w dźień, ná świećie miał záczynáć.

1014. Tym czáſem Naychwalebnieyſzá Krolowa y Páni náſzá, záwſze w Názárećie przemięſzkiwáłá, gdźie iednák, o wſzyſtkich ſpráwách, y zábáwách BOGA w ludzkim ćiele, doſtátecznie wiedźiáłá, zá pomocą nieiáko Boſkiey świátłośći (iáko ſię częſto námieniło) tákże zá donoſzeniem Anjelſkim, ktorzy (iáko ſię też powiedźiáło) w niebytnośći Páná, uſtawnie iey w widomey poſtáći áſſyſtowáli. Zeby záś BOGA Wćielonego ze wſzech miar zupełnie náśládowáła, y oná też wyſzłá z ſwoiey puſtyni, tegoż práwie, ktorego CHRYSTUS czáſu, z puſzczy ſię ruſzył. A iáko on, (lubo miłość iego záwſze niezmierna, przymnożenia nie znośi) iednákże ią z większą gorącośćią pokazał, ſkoro Poſtem ſwoim, y wſzyſtkich cnot ſpráwowániem ſzátáná zwalczył: ták właśnie też Przenayczyſtſza Bogárodźicá, ſkoro świeżemi znowu łaſk przydatkámi byłá obdárzona, gorętſzym miłośći tákże upałem podniecona, w náśládowániu ſpraw Nayświętſzego Syná ſwego, y w dopomożeniu zbáwienia náſzego, dáleko ſię ochotnieyſzą pokazáłá, ná oznáymienie Zbáwićielá świátá, y oná urząd poprzedniczki wypełnić tákże uśiłuiąc. Przeto z domu, y z miáſtá ſwego Názáretu wyſzedſzy, w towárzyſtwie Anjołow ſwoich, pobliżſze mieyſcá obchodźiłá, á ták z przyłożeniem wſzelákiey mądrośći, y iáko Krolowa, y Páni ſtworzenia wſzyſtkiego, pełney ſwoiey mocy, wielkie cáłe y przedźiwne rzeczy ſpráwowáłá, nieznácznie iednák, y onáż, iáko czynił CHRYSTUS, w Judzkiey źiemi. Wiádomość o przyśćiu Meſſyaſzá przytaczáłá, ták iednák, że, ktoby nim był? nie dodawáłá, wielu w drodze zbáwienia náprawiłá, od grzechow ich odwodząc, ſzátáńſtwo częſtokroć odwracáłá, rozpędźiwſzy zdrad ich, y nieumieiętnośći ćiemne chmur báłwány. Słowem; ná przyięćie zbáwienia, y wiáry w Zbáwićielá, cále wſzyſtkich ſpoſobiłá. Do tych zaś duchownych dobrodźieyſtw, ćiáłu służące, przyſtąpiły, wielu słábych ná ćiele, y chorych, od ſwoich dolegliwośći uzdrowiwſzy, ſtrapionym poćiechy, ubogim wſpomożenia, náwiedzáiąc ich, dodawáłá. A lubo nieiáko podobne miłośierne uczynki, częśćiey białogłowom swiádczyłá, po wiele rázy iednák y mężczyznom tákże, w tákowym rázie ná rátunek przybywáłá, ktorzy, luboby ubogiemi byli, álbo lichemi, y podłymi, y wzgárdzonymi, iednákże ich z ſwoią opieką nie minęłá Anjelſka y cáłego świátá Krolowa.

1015. Pomienionemi tedy przechádzkámi Pánná Przebłogosławiona przez ten czás wſzyſtek, ktorego Nayświętſzy Syn iey, zoſtawał w Judzkiey źiemi, zabawna byłá, we wſzyſtkim cále, cokolwiek on ſpráwował, y ná włos nie odſtępuiąc, iego náśláduiący; iákoż, y pieſzo chodźiłá; á ieżeli ná czás do Názáretu powroćiłá, wprętce iednák, znowu w drogę ſię wybráłá. Przez te dźieśięć mieśięcy, bárdzo máło iadáłá, álbowiem Niebieſkim owym pokármem, ktory (iáko ſię w bliſkim rozdźiale rzekło) od Nayświętſzego Syná ſwego przyſłány z puſzczy miáłá, ták dalece byłá pośilona y zmocniona, że nie tylko ná odprávienie drogi, y obchodzenie kráiu dosyć iey śił ſtawało, ále, że też innego pokármu nie ták bárdzo potrzebowáłá. Oprocz tego, Błogosławiona Pánná, tákże o tych rzeczách wiádomość miáłá, ktore ſię przez JANA S. u brzegu Jordanowego dźiały, gdy kázywał, y Chrzeſt dawał, iáko ſię wyżey powiedźiáło. Do ktorego tákże po kilká rázy wielu ſwoich Posłow Anjołow, wyſyłáłá, áby go ćieſzyli, dźiękuiąc mu przytym, zá pokazáną wierność, ku BOGU, á Pánu ſwemu. Gdy ſię to záś dźiało, kochána Mátká od wrodzoney ſwoiey, y Swiętey owey Máćierzyńſkiey miłośći, ćiężkie ponośiłá mdłośći, goreiącym pałáiąc prágnieniem, widźieć, y mieć u śiebie Naymilſzego, y Nayświętſzego Syná ſwego, tudzież nie mniey, Serce iey Pánieńſkie, Niebieſkiemi owemi, y przeczyſtemi wzáiemney miłośći wzdychániámi trapiło ſię, y ięczeniem. Niżeli iednák Syn Boſki, do widzenia, y poćieſzenia Mátki ſwoiey powroćił do Názáretu, y nim cudá ſwoie, tákże, y opowiádanie oczywiśćie záczął; to ſię ſtáło, co w náſtępuiącym rozdźiale opowiem.

Náuká od Nayświętſſey Bogárodźicy Pánny dana.

1016. CORko moiá: dwá dowody wielkiey wagi z teráżnieyſzego rozdźiału tobie podáię: *Nayprzod*; ábyś ſię w oſobnośći uśilnie kocháłá, y oſobliwą pilnośćią o nię ſię ſtáráłá, ábyś ták owego błogosłáwieńſtwá, tákże y obietnic, ktore Nayświętſzy Syn moy tym zgotował, ktorzyby go w żyćia uſtronnego obrániu náśládowáli; ſtáłáś ſię uczęſtniczką. Záwſze

ſię ſtáray, bydź ſámá z ſobą, chybá, że kiedy z posłuſzeńſtwá, do konwerſácyi z ludźmi poćiągnioną będźieſz, á w tedy, ieżeli z twego uſtępu, y oſobnośći wynidźieſz; iednákże w ſkrytośćiách ſercá twego záłoż puſtynią, tám ſámá z ſobą przebywáiąc, ták, ábyś przez powierzchownych zmysłow używánie, nigdy od niey nie byłá zupełnie odwiedźiona. Sprawy powierzchowne iákoby w dopadki maſz czynić, á w uſtępie, y ná puſtyni umysłu twego, tu ći ſię záſtánowić, y zábawiáć ſtáłą chęćią potrzebá. Abyś zás wewnątrz uſtáwney záżywáłá oſobnośći, niechćiey tám rzeczy ſtworzonych poſtáći, y wyobráżenia przypuſzczáć, te bowiem częſto umysł bárdźiey ieſzcze ſzpecą, niż ſáme rzeczy, wolnośći záś ſercá, wielce ſą bez przeſtánku nieprzyiázne. Sromotnaby tedy rzecz byłá, gdybyś álbo ty ſámá, ſerce twoie do iákiey powierzchowney, y poſtronney rzeczy przywiązáłá, álbo ná to mieyſce, rzecz iáką w nim ſię uwięźić dopuśćiłá, gdyż Syn moy, y ia, to ſámo mieć uśiłuiemy. *Drugi* dowod w tym zawisł, ábyś ty ſzácunek duſzy twoiey ná pierwſzym mieyſcu ſtáwiáłá, y niezbrukáną nigdy, á czyſtą záwſze od grzechu záchowáłá. Oprocz tego, luboć, o ſtáránie ſię wſzyſtkich zbáwienia, chcę ábyś prácowáłá, ſzczegulnie iednák náśládowánie Nayświętſzego Syná mego, y moie, w tym ći zálecam, ábyś rozważáłá, co my z ubogiemi, y temi, ktorzy wzgárdzonemi u świátá, y iákoby odrzutkámi ſą, czyniliśmy. Albowiem *drobiazg* ten częſtokroć *prośi o Chleb* zdrowey rády, y dobrey náuki, *á niemáß ktoby go im ułamał. Thren: 4. v. 4.* iáko wzáiemnie możni, y bogacze świátá, licznych máią urzędnikow, ktorych, kiedy ſię im podoba rádzą. Wiele codźień do ćiebie będźie tákich przychodźić ubogich, y wzgárdzonych, przyimiyże ich z tákim politowánia áfektem, iákim ſię wzruſzoną czuieſz, ćieſz ich, y łágodnie z nimi poſtępuy, áby w ſwoiey proſtoćie, y ſzczerośći, świátło, y rádę przyięli, y odnieśli, co, biegleyſzym rożnym nieiáko ſpoſobem ma bydź podáne. Te tedy duſze, lubo w docześnych ſwoich nędzách, y biedách záſmrodzone, ále Niebu miłe, y drogie, ſtáray ſię pozyſkáć, y áby w nich, y innych, odkupienia nie záginął pożytek, bez przeſtánku chcę, ábyś pracy przykłádáłá, áni po tey pierwey ukontentowána z śiebie bydź powinnáś, áż gdy (ieźli tego będźie potrzebá) w tey wyprawie umrzeſz.



ROZDZIAŁ XXVIII.

Zbáwićiel náß, záczyna w obecnośći IANA Chrzćićielá, zwoływáć, y przyimowáć Vczniow ſwoich, czyni poczatek opowiádánia ſwoiey náuki, y áby zá nim ßłá Nayśwtętßa MATKA, ma roſkaz od BOGA Naywyżßego.

1017. GDy ſię dźieśięć mieśięcy ſpełniło, po odpráwionym Pośćie, przez ktore Zbáwićiel náſz w Judzkiey źiemi, między poſpolitym ludem obchodząc rożne mieyſcá, obcował, niektore rzeczy cudowne ſpráwowáł, iednákże to, iákoby nieznáiomie, y táiemnie: áż też poſtánowił ſię oczywiśćie świátu objáwić: nie żeby dotąd z prawdą ſię ukrywał, álbo nie ták śmiáło ią opowiádał, ále, że dotąd zá Meſſyaſzá y Náuczyćielá żywotá ieſzcze ſię był nie oznáymił, á iuż czás ná uczynienie tego, od nieſkończoney mądrośći tuż náznáczony, przychodźił. Dla czego, do Poprzedniká y Chrzćićielá ſwego JANA, powroćił, zá iego bowiem świádectwem (ktore mu przed cáłym świátem publicznie, y z urzędu ſwego dáć był powinien) świátło w ćiemnośćiách iáśnieiące, miáło ſię pokazáć. Przez Boſkie obiáwienie, S. JANOWI, to Zbáwićielá náſzego przyśćie do śiebie, było námienione, że czás nádchodźił, áby Zbáwićiel świátá, iáko prawdźiwy Syn Boſki, od świátá był poznány: tym tedy świátłem objáśniony; CHRYSTUSA Páná do śiebie widźiał przychodzącego, y ná ten czás z wielką ſercá rádośćią przy Uczniách ſwoich záwołał, mowiąc: *Oto Báránek Boży ten ieſt.* A ták to świádectwo, á nie inne, iuż przedtym dáne temiż słowy, komu odpowiádał, ále też ſámęż oſobliwą JANA náukę, przez ktorą Uczniom ſwoim naybárdźiey ćwiczenie dawał, w ſobie záwieráło: y było tákie, iákoby też mowił rzetelnie y oczywiśćie: Już tu w oczách wáſzych ieſt Báránek Boży, o ktorym wam częſto powiádałem, że ná odkupienie świátá, y ná otwárćie bram Niebieſkich przyſzedł. Zátym, Swięty JAN Chrzćićiel CHRYSTUSA Páná, według przyrodzonego rzeczy porządku, tu iuż oſtátni raz widźiał: bo, że przy śmierći ſwoiey go oglądał, y niżeli miał bydź zábity, iego obecnośćią był uſzánowány; to ſię nád potoczny zwyczay, y cudownie ſtáło, iáko ná ſwym mieyſcu opowiem.

1018. JANA Swiętego w ten ſpoſob o CHRYSTUSIE świádczącego słyſzeli pierwśi Uczniowie, ktorzy ná ten czás z nim

byli, á tym żáiſte powierzchownym świádectwem, á naybárdźiey wnętrznym objáśniáiącey łáſki świátłem wzbudzeni, CHRYSTUSA Páná poználi, y nátychmiaſt zá nim poſzli. Pan zás obroćiwſzy ſię do nich, z nieiáką przyiemnośćią Boſką, ſpytał ich, czegoby ſzukali? á gdy oni odpowiedźieli, że rádźiby chćieli wiedźieć, gdźie ma mieſzkánie? poiął ich z ſobą, y ták u niego *przez dźień ow zabawili:* iáko ſam S. JAN Ewángeliſtá náucza *Joan: 1. v. 38. 39.* Mowi tedy S. Ewángeliſtá, że ieden z nich był Jędrzey, brát S. Piotrá, drugiego záś po imieniu nie wyraża: iam iednák zrozumiáłá, że to był ſamże S. JAN Ewángeliſtá, ktory dla znáczney ſwoiey ſkromnośći, wymienić nie chćiał ſwego imienia. Atoli iednák tenże ſam Jan S. y Jędrzey, máiąc wzgląd ná to powołánie, nád innych Apoſtołow pierwſzemi byli, álbowiem, ći Zbáwićielá pierwśi, przed innymi záraz ſię chwyćili, ſámym tylko powierzchownym świádectwem JANA S. Chrzćićielá wzruſzeni, ktorego Uczniámi byli, choćiaż od ſámego Páná zewnątrz nie záwołáni. Potym záś S. Jędrzey, poſzedł záraz ſzukáć brátá ſwego Szymona, á nápadſzy ná niego, rzekł: iż ználazł Meſſyaſzá, to ieſt CHRYSTUSA, do niego też iego záprowádźił. CHRYSTUS Pan zás, ſpoyrzawſzy ná Szymoná; rzekł: Tyś ieſt Szymon, Syn Janá, ty názwány będźieſz Cefás, co ſię tłumáczy Piotr. Wſzyſtko to ſtáło ſię ná pográniczu Judzkim, dla czego, názáiutrz poſtánowił Pan, wniść do Gálilei: á ználazſzy po drodze Filipá, y iego záwołał mowiąc *Pojdź za mną.* Tudźieſz záś Filip przywołał Nátánáelá przepowiádáiąc, co mu ſię trafiło, y iáko ználezli Meſſyaſzá JEZUSA Názáráńſkiego, do ktorego, przywiodł go tákże. Co záś tám z Nátánáelem ſię dźiało, opiſuie JAN S. ná końcu pierwſzego rozdźiału, on też między Uczniámi CHRYSTUSA Páná policzony ieſt, y piąte mieyſce otrzymał.

1019. Temi tedy piąćią Uczniámi, ktorzy byli ná wyſtáwienie nowego Kośćiołá, iáko pierwſze fundámentá, CHRYSTUS Zbáwićiel náſz otoczony, publicznie już w kráinie Gálileyſkiey opowiádáć, y chrzćić począł. Pierwſze záś to było pomienionych Apoſtołow powołánie, ktorych zápewne ſercá, ſkoro tylko do prawdźiwego Miſtrzá ſwego ſię doſtáli, oſobliwym świátłem, y Boſkiey miłośći ogniem zápalone ſą, *y w obfitych błogoſłáwieniách ſłodkośći*, poprzedzone ſą. Niepodobna záś ták łátwo mową tego iáką obiąć, iáko wielo pracy, y ćierpliwośći Boſkiemu Náuczyćielowi náſzemu, z powołánia tych, y innych Uczniow, ná założenie Kośćiołá wynáleźionych, y wypolerowánia ich przybyło. Z wielkim ich naprzod ſtárániem, y z nieuſtánnym przezorem wynálazł, powtornemi ich, y śilnemi, á ſkutecznemi łáſki ſwoiey pośiłkámi, powołał, nieporownáne fawory, y dáry ná oświecenie, y objaśnienie ich umyſłu, nádał, z przedźiwną ich łáſkáwośćią przyiął, słodkim ich mlekiem náuki ſwoiey wykarmił, niezwyćiężoną ćierpliwośćią ich znośił, iáko kocháiący Oćiec, łágodnie, y pieſzczono ich, niby máłe dźieći ſwoie pielęgnował. Słowem, iáko náturá ludzka ieſt ſámá w ſobie ſproſna, niezgrábna, y grubiáńſka, około rzeczy wyſokich, duchownych, á naybárdźiey tych, ktore należą do wnętrznego ſtanu duſzy, y prawdźiwie ſą wielce delikátne, w ktorych iednák, nie tylko doſkonáłymi mieli bydź Uczniowie; ále też wybornymi w ſztuce cáłego świátá, y przyſzłego Kośćiołá Miſtrzámi, y Doktorámi, dla tego wielkiey to wagi, y pracy był urząd, należyćie ich wyſtáwić, y wypolerowáć, á do Niebieſkiego owego, y práwie Boſkiego ſtanu ſpoſobić, y wynieść, dokąd przez náuki ſámey przyłożenie, y zá przykłádu pokazániem, koniecznie mieli bydź prowádzeni. Jákoż, wyſoce godná, tá ćierpliwośći, łáſkáwośći, y miłośći, od Páná wſzyſtkim z tych, świádczona ieſt oſobliwie pobudká, ktorzy zwierzchność iáką máią; y ſą nád ludźmi ſtárſzymi, y Przełożonymi, rząd prowádzący nád ſobie podległymi, áby widźieli, y uważáli, co máią czynić. Nie mniey tákże ztąd zabieramy nádźiei, y ufnośći, zápátruiąc ſię ná iego Oycowſkie ku grzeſznikom miłośierdźie, to bowiem w znoſzeniu Apoſtolſkich niedoſkonáłośći, błędow, ułomnośći, nieporząmnych ſkłonnośći, y przyrodzonych namiętnośći, nie tylko nie uſtáło; ále raczey ſię dźiwną ſtátecznośćią wpráwiáło; áby ták y my nábieráli ſercá, á między niezliczonemi ułomney, y słabey náſzey kondycyi niedoſkonáłośćiámi, w dobrym przedśięwźięćiu nie upadáli.

1020. O tych záś wſzyſtkich ſpráwách, y dziwnych poſtępkách, przez CHRYSTUSA Páná, ták w powołániu Uczniow, iák w opowiádániu náuki uczynionych, Krolowa Niebieſka ſpoſobámi częſto iuż námienionemi, wiádomość miáłá: á ták, záraz też OYCU Przedwiecznemu, zá tych pierwſzych Uczniow, dźięki oddáłá, y iuż ich w duchu poznawſzy doſtátecznie, zá Synow duchownych, iákimi też y u ſámego CHRYSTUSA Páná náſzego byli, mieć ich poczęłá, y przyięłá. Boſkiemu záś Máieſtatowi, z oſobliwą ſercá rádośćią, y przy nowych chwały pieniách, onychże polećiłá. Z okázyi tych Uczniow, widzeniem oſobliwym byłá obiáśniona: w ktorey Pan Wſzechmocny, wieczney, y święte, woli ſwoiey poſtánowienie, około porządku

rzadku prowádzenia, w odkupieniu ludzkim, y o ſpoſobie máiącey ſię záczynáć w opowiádániu, náuki Syná Przenayświętſzego, wſzyſtko iey oznáymił, mowiąc: *Corko moiá, gołebico moiá, wybrána moiá z tyśiącow, iuż tego potrzebá, ábyś ſie do mego, y twego Jednorodzonego, we wſzyſtkich iego ćieſzkośćiach, ktore ma dla zbáwienia ludzkiego podeymowáć, przyłaczyłá, y do ſpolnego towárzyſtwá przyſtapiłá. Bliſko iuż náſtepuie czás ućierpienia iego, á ia tego ſámego czáſu, gdy przyſtapi meká iego, muſze dobroći y madrośći moiey ſkárbiec otworzyć, ábym ztámtad bogáctwy memi ludźi nápełnił. Tákie záiſte ieſt poſtánowienie, áby człowiek przez Zbáwićielá y Náuczyćielá ſwego, od grzechowych wiezow, y niewoli ſzátáńſkiey, był uwolniony, y odkupiony, y oraz łaſk moich dáry ná wſzyſtkie ſercá ludzkie były wylane, ktorzyby Syná mego, iáko ſie ſtał człowiekiem, uználi, y iego iáko głowe, y Wodzá ſwego, przez śćieſzki zgotowaney ſobie wieczney ſzczeſliwośći, náśládowáć chćieli. Jeſt poſtánowienie; z prochu podnieść, y ubogáćić ubogich, á wzámian pyſznego ſercá wynioſłych, ztraćić, ták ſie podoba, áby iuż oświeceni byli záślepioni, ktorzy w ćiemnośćiach chodza, y w ćieniu śmierći. Ták ſie podoba, áby przyiaćiele, y wybráni moi, w gore poſzli, á świete, y wielkie Imie moie, było im oznaymione. A ták ná wypełnienie tey świetey, á wieczney woli moiey, chce, ábyś wybrána, y kocháná Corko moiá, Naymilſzemu Synowi twemu, ſpolney pracy, w towárzyſtwie dopomogłá, przyłaczże ſie do niego, y zá nim idź, oraz y iego naśláduy, á ia záś, we wſzyſtkim, co bedźieſz czynić, z toba bede.*

1021. Odpowiedźiáłá, przedźiwnie miłośćiwa Mátká, w ten ſpoſob: *Naywyżſzy wſzyſtkiego świátá Monarcho, y rzeczy wſzelákiey Stworco, w ktorego reku ieſt, y záchowuie ſie wſzyſtko, cokolwiek ieſt, luboć wprawdźie, naypodleyſzym y nayliżſzym robaczkiem ieſtem, ktory nic inſzego nie ieſt, tylko prochem y popiołem, iednák przemowie do twoiey dobroći, ufáiąc w Boſkiey y Krolewſkiey twoiey obecnośći. Przyimiyże tedy Naywyżſzy Pánie, wieczny BOZE, to ſerce ſługi twoiey, gotowe ći polecam, y ofiáruie, ná wypełnienie w nim tego wſzyſtkiego, co ſie podoba przed toba. Przyimiy cáłopalona te ofiáre, y dánine, nie tylko uſt ſámych, ále też cáłey duſzy moiey, y cokolwiek ſie w iey ſkrytośćiách znáydowáć może, áby ták przynaymniey, wieczney twoiey madrośći poſtánowieniu, ktoreś mi ſłużebnicy twoiey namienić raczył, że wſzech miar ználázłam ſie poſłuſzna. Tu tedy przed Nayświetſzym twoim Máieſtatem upadam: świeta twoia wola, y upodobánie iego, niech ſie we mnie ze wſzyſtkim wypełni. Atoli, ieżeli można by było (o nieſkończona Wſzechmocnośći!) ábym ia ućierpiáła, ia, umárla, á przynaymniey rázem z twoim, y moim Synem, śmierć podźielá, álbo od poniesienia śmierći cále go wyzwoliłá, tak prágnienia mego naywiekſza korzyść byłá, tá poćiechy moiey zupełność, choćby zápálczywy miecz ſpráwiedliwośći twoiey, o mnie ſie ſame opárł, iáko to o bliżſza winy grzechowey. On bowiem z przyrodzenia, dla złaczonego Boſtwá dárow, żadna miára grzechowi podlegáć nie może, áni w nim mieyſcá grzech mieć może. Wiem zátym, Nayſpráwiedliwſzy Krolu, y Pánie wſzech rzeczy, że gdyś ty ſam, przez grzech, zniewage odnioſł, y urażony ieſteś; od rownego tobie, áby ći ſtałá ſie nagrodá, słuſznie tego wyćiagaſz, y áby zá wzgárdzony Máieſtat, Máieſtat ſie tákże upokorzył, potrzebuieſz: wſzyſtkie záś rzeczy ſtworzone, nieſkończonym ſpoſobem, dáleko ſa odległe od ták wielkiey godnośći twoiey. Y toć wprawdźie ták ieſt, á nie inaczey, iednákże y to nie mniey rzecz ieſt prawdźiwa, że każda ſpráwa Syná twego BOGA Człowieká, ná odkupienie ludzkie wyſtárczy, ieſzcze y nad to: á iák wiele iuż teraz Wćielony BOGA Máieſtat dla człowieká, y zá człowieká uczynił? Jeżeli tedy z tym wſzyſtkim bydź może, ábym ia umárła; áby nieoſzácowánego żyćia iego nie ginał ſzácunek, otom iuż gotowá umieráć. Jeżeli záś, ten dekret, y poſtánowienie twoie nieodmienne ieſt, pozwolże mi przynaymniey, o Przedwieczny OYCZE, y Naywyżſzy moy BOZE! ieżli to można, ábym ſpolnie z żyćiem iego, y moie żyćie łożyłá. Ná to poſłuſzeńſtwo, ochotnie ſie poświecam, iáko też y ná to, że mie we wſzyſtkich iego nedzách, y ćieſzkośćiach chceſz mieć towarzyſzem, y ſpołecznica, y każeſz zá nim iść, ieſtem ze wſzyſtkim gotowá. Twey mocy tylko reka przy mnie niech bedźie, ábym go należyćie mogłá náśládowáć, a ztad, áby upodobánie twoie, y prágnienie moie, zupełnie ſie wypełniło.*

1022. Náoſtátek, iuż więcey słowy tego wyráźić nie mogę, co mi o tych dźiwnych heroicznych áktách, z okázyi tego roſkazánia uczynionych, od Nayświętſzey Bogárodźice Pánny oznáymiono ieſt, y iáko gorącym duchem ſámá umrzeć, y ćierpieć prágnęłá, áby lub Naysłodſzego Syną ſwego śmierć odwroćiłá, álbo przynaymniey, weſpoł z nim umárłá. Jeżli záś tá ieſt kondycya gorącey miłośći áfektow, że choćiaż około tego, co ſię żadną miárą ſtáć nie może, zábáwne bywáią, iednákże BOGA ták obowięzuią, iż ieżeli z ſzczerego ſercá, y proſtego pochodzą, nie tylko zá usługę to ſwoię poczyta, ále też iákoby w ſámey rzeczy dla ſiebie ſię ſtáły, ktore dopiero pobożnie prágnione były, przyimuie, y zá to iákoby ſámym ſpráwom poniekąd nagrodę náznácza. Ják tedy rozumieć ſię wiele może, co Mátká Przeczyſta y tákiey miłośći, zásłużyłá ſobie, kiedy z ták niewypowiedźianym áfe-

ktem, życie swoie ná ofiárę poświęciłá? Y záiste ták wysokiey kochánia táiemnicy, áni człowiek, áni Anjoł myślą doćiec może, poniewaź tego iuż stopniá miłośći doszłá, że iey wdzięczno było ćierpieć, y umieráć: y owszem dáleko większą do żáłośći miáłá przyczynę; że pospołu z Synem swoim umrzeć nie mogłá, niżeli kiedy go żyiącego á ćierpiącego, y umieráiącego oglądałá: o czym ná swym mieyscu więcey się powie. Z tey tedy prawdy, dochodźić, y wnośić się może, iáka między chwáłą Nayświętszey Mátki MARYI, y sámego CHRYSTUSA bliskość byłá, y podobieństwo, y iák łáská, oraz y świątobliwość iey, stosowáłá się, y tudźiesz przystąpiłá do wzoru, y práwidłá swoiego, wszytká bowiem chwały, y świątobliwośći rzecz, ná wzáiemney tey miłośći záwisłá, ktora záiste ták wysoce postąpiłá, iáko sobie kto o szczerey kreáturze może tylko pomyślić, y imáginowáć. A w ten sposob przygotowána Naydostoynieysza Páni nászá, od widzenia pomienionego powroćiłá. BOG záś Wszechmogący, ná nowe przykazał Anjołom, áby iey ustáwicznie we wszytkim, coby spráwowáłá, ássystowáli, usługowáli, y ná záwołániu, kieruiąc ią byli. Anjołowie zátym, iáko wierni Słudzy Páńscy, częstokroć w postáći widomey, przy niey byli, y przy usługách swoich, ktore świádczyli, zewsząd w towárzystwie iey zostawáli.

Náuká od Bogárodźicy Pánny dána.

1023. CORko moiá: we wszystkich záprawdę Nayświętszego Syná mego uczynkách, Boska iego miłość ku ludźiom się pokázuie, á tá dáleko rożna od miłośći, ktorą sámiż ludźie máią wzáiemnie do śiebie, ieden do drugiego: álbowiem ludźie w kochániu poniekąd są skąpymi, szczupłymi, y skręrowátymi, y bez gruntowney są skuteczności, zkąd do kochánia nie bywáią wzruszeni, tylko zá ponętą iákiego dobrá pokázuiącego się, ktore rozumieią bydź, w przedsięwźiętey do kochánia rzeczy, á ták miłość stworzenia, z dobroći pochodźi, ktorą w przedsięwźiętey do kochánia rzeczy znáyduie. Ale Boska miłość, ponieważ z śiebie sámey pochodźi, á oraz skuteczną iest, y możną czynić, co chce, zátym nie przebiera w stworzeniu, áby godne obráłá, ále raczey kocha, áby tym sámym kochániem, godne uczyniłá swego kochánia. To uważywszy, żadney práwie duszy nie trzebá powątpiwáć, o dobroći Boskiey, átoli iednák bez nárușzenia tey prawdy, nie trzebá tákże prożno y lekomyslnie bárdzo ufáć, tą nadźieią, iákoby sámá przez się Boska miłość, w duszy, miáłá skutki łáski, ktorey się oná niegodną, y niezasłużoną czyni, wyprowádźić. Albowiem w teyże sámey miłośći, y dárach swoich, BOG Wszechmogący, nieiáki porządek táiemney słusznośći, ktorego człowiekowi nie godźi się szperáć, záchowuie: á lubo wprawdźie *wszystkich* kocha, *y chce mieć zbáwionych. 1. Timot: 2. v. 4.* w sámym iednák dárow, y skutkow miłośći swoiey (ktorey nikomu záiste nie zabránia) rozdawániu, miárę nieiáką, y wagę świątnicy, záchowuie, według czego, wszystko się rozchodźi. Jáko záś tego sekretu nie może doćiec, y przeniknąć człowiek; ták pilnie strzedź ma tego, áby pierwszey łáski y powołánia swego nie utráćił, álbo prożno, y dáremnie spełznąć iey nie dopuśćił, ponieważ nie wie, ieżeli tą swoią niewdźięcznośćią, podobno drugiey łáski nie odpycha, y nie odraża od śiebie: to tylko záś wiedźieć może, że mu łáská nie będźie zábroniona, chybá, że się iey niegodnym stánie. Ten záś Boskiey miłośći skutek, wewnątrz się ná duszy poczyna, przez nieiákie oświecenie, áby człowiek, przy świetle był strofowány, y o grzechách swoich, tákże o śliskim stánie, y o wieczney śmierći niebespieczeństwie, był przekonány. Ale ludzka wyniosłość, przećiwnie swoich świátowniśiow głupiemi czyni, *y ociężałego sercá. Psal: 4. v. 3.* iákich wiele iest, y názbyt wiele, ktorzy się świátłu sprzećiwiáią, á drudzy ociężáli są, y leniwo się ruszáią, ták, że nigdy powołániu swemu zádosyć nie czynią, á ták dla tego pierwsza miłośći Boskiey skuteczność, mija ich niewzruszonych. Náostátek, tákże, iáko bez pomocy łáski Boskiey, człowiek, áni się złego ustrzedź, áni dobrego utrzymáć náwet, áni uznáć może, ztąd pochodźi, że z iedney przepáśći, w innych wiele wpada; bo ták zániedbawszy łáski, álbo ią odrzućiwszy od śiebie, innych pośiłkow (pierwszemi wzgárdźiwszy) nie zásłużywszy, y stawszy się niegodnym, niepochybnym upadkiem, w szkárádne wszelkie rwie się zbrodnie, leąc z otchłáni w otchłań.

1024. Przeto naymilsza Corko, do świátłá tego, ktore w duszy twoiey miłość Boska wznieciłá, czułey przyłoż pilnośći, záiste bowiem dla tego sámego objáśnienia, ktore ći z wiádomośći żyćia moiego przybyło, choćiażbyś zkąd inąd cále nic nie miáłá, ták iesteś obowiązána, iż ieżeli tey twoiey obligácyi nie ták należyćie zádosyć czynić będźiesz, nátychmiast przed BOGIEM, przedemną, y przed wszystkiemi Anjołámi, y ludźmi, zárobisz sobie ná ták wielką nágánę, iáko żaden z innych ludźi. Może ći bydź przykłádem pierwszych

Uczniow

Uczniow, Nayświętſzego Syná mego ochotá, iáko go bez odwłoki usłucháli, zá nim idąc, y iego náśláduiąc. A lubo im też świádczona tá nieiáko w znoſzeniu ich ćierpliwość, pobłażánie, y wychowánia, álbo wypolerowánia praca, byłá łáſką cáłe oſobliwą, oni iednák temu zádoſyć czyniąc należyćie, Náuczyćielá ſwoiego náukę, w ſámey rzeczy żyćiem ſwoim wyráźili, á choćiaż też słábey nátury byli, przećię iednák dla tego, do innych większych dobrodźieyſtw od ręki Boſkiey odebránia, nie ſtáli ſię nieſpoſobnymi, ále raczey, prágnienia, y chęći ſwoie, dáleko nád śiły wyprowadzáli. Potym, ażebyś w opiſánych ſkutkách, y áfektách miłośći należyćie ſię y wybornie ćwiczyłá, chcę, ábyś mię náśládowáłá, oſobliwie w tym, com ći o moich ſpráwách, y gorącym prágnieniu, przez ktore, gdyby można było zá Nayświętſzego Syná mego umrzeć, á przynaymniey poſpołu z nim żądáłám umrzeć, oznáymiłá. Ták tedy przygotuy ſerce twoie do poięćia tego, co ći o śmierći CHRYSTUSA Syná mego, y o moim żyćiu ieſzcze zoſtáie do pokazánia. Przytym Corko moiá wiedz o tym, że mam ſię y teraz uſkarżáć przećiwko cáłemu práwie narodowi ludzkiemu, iákom ći y przedtym często o tym námieniáłá: że ták bárdzo ſą zápámiętáli, y nieſtáráni, áby chćieli wiedźieć, y poznáć te, ktore Syn moy Nayświętſzy, y ia też, zá nich, y dla nich, ponośiliśmy nędze, y ćięſzkośći; kontentuiąc ſię, y zádoſyć ná tym máiąc, byle tylko wierzyli, że dla nich śiłá ſię ſtáło, á dáley, dobrodźieyſtw z káżdey ſpráwy CHRYSTUSA Páná ná śiebie wynikáiących, nie uważáią niewdźięczni, áni myślą, czymby też nágrodźić. Niechćieyże ty podobnego czynić mi odráženia, ponieważ ták przezacnych ſekretow, y ták poważnych táiemnic, uczęſtniczką ćię czynię, y zdolną, gdźie oświecenie, náuká, w práwá, y naywyżſzey oraz, y nayprzedniey ſzey doſkonáłośći ćwiczenia, ieſt po doſtátku. Dla tego *wynieś ſie nád śiebie. Thren: 3. 28.* y przyłoż uſtáwiczney pracy, áby ći większa, á większa, coraz byłá łáſká nádána, do ktorey więc ieżli ſię ſtoſowáć będźieſz, wiele záiſte ná támtym świećie przyſporzyſz ſobie zasługi, y nagrody.



ROZDZIAŁ XXIX.

CHRYSTUS Pan, náſz Zbáwićiel, z piąćią ſwoiemi pierwſzemi Uczniámi, do Názáretu powroćiwſzy, chrzći Nayświętſzą MATKĘ ſwoię, y co záś koło tego wſzyſtkiego tráfić ſię mogło.

1025. DUchowny ow woiuiącego Kośćiołá budynek, kterego wierzch do ſámey Naywyżſzego BOGA wyſokośći, y do wnętrznych Boſkich ſkrytośći dośięga, wſzytek, á wſzytek ná niedobytey S. Wiáry Kátolickiey twierdzy ſię funduie, ktorą Odkupićiel náſz, y Náuczyćiel, iáko naymędrſzy Architekt wárownie wyſtáwił. Tę tedy wiáry wárowność, áby ná fundámentálnych kámieniách, ktoremi byli pierwśi owi Uczniowie, ktorych iáko ſię powiedźiáło powołał, doſtátecznie zátym ugruntował, záraz w też tropy, około Boſtwá ſwego, oraz y człowieczeńſtwá, táiemnic, y prawdy, począł ich náuczáć. Ze tedy zá prawdźiwego Meſſyaſzá, y Zbáwićielá świátá, ktory dla ludzkiego zbáwienia z łoná OYCA Przedwiecznego ná źiemię zſtąpiwſzy, w człowieká ſię przyoblokł, chćiał bydź uznánym; więc zátym náſtępowáło, y tego potrzebá było, áby im był powiedźiał ſpoſob, iák ſię w żywoćie Pánieńſkim Nayświętſzey Mátki ſwoiey to przyięćie ćiáłá ſwoiego ſtáło, tákże też przyzwoita rzecz byłá, áby Naydoſtoynieyſzą Pánią świátá, zá prawdźiwą Mátkę, oraz y Pánnę, uználi, y uſzánowáli: przeto nádał im o tey Niebieſkiey táiemnicy wiádomość, oznáymiwſzy przytym inne ſkrytośći, ktore do ziednoczenia ſię nátury Boſkiey, z ludzką, y do odkupienia ludzkiego należáły. A tá Niebieſka náuká, álbo wpráwa kátechizmu, byłá pokármem, ktorym nowe, á te pierwſze dźieći, y Synowie Zbáwićielowi, byli karmieni. Niżeli tedy do Przeczyſtey Bogárodźice przyſzli, Boskie práwie w niey doſtoynośći, y wybory uważáli, wiedząc, że przed urodzeniem, przy urodzeniu, y po urodzeniu, Pánną byłá, głębokie przytym zesłał w nich Pan uſzánowánie, y miłość, że bárdzo chćiwie Pánnę ták przedźiwną widźieć, y poznáć prágnęli. A to Pan nieiáko uczynił, częśćią z poſzánowánia Mátki żárliwośći, częśćią, áby w to poważánie, y uſzánowánie Uczniow wpráwił; ktore iey od nich należáło. A lubo záś tym faworem wſzyſcy od BOGA byli objáśnieni, nád innych iednák, w uczćiwośći Pánieńskiey Mátki, y kochániu známienitym, był JAN S. Ten bowiem, iák prętko od

Boskiego swego Náuczyćielá, o godnośći, y zacnośćiách Nayczystszey iego Mátki mowę usłyszał, nátychmiast bárdzo wielkie rozumienie o iey świątobliwośći, y szácowánie powźiął, iákoż on iuż był náznáczony, y przygotowány; áby ná potym, około usługi Nayświętszey Mátki Boskiey przywileiu osobliwego wzywał: o czym niżey się powie, iáko y sámże S. JAN w Ewángelij swoiey toż świádczy.

1026. Gdy tedy ći pierwśi pięć Uczniowie prośili, áby im tey poćiechy raczył Pan użyczyć, żeby Mátkę iego oglądáć, y uszánowáć mogli, CHRYSTUS Pan Odkupićiel świátá, łáskáwie przyobiecał, á ztámtąd (ponieważ iuż był w Gálilei) prosto z nimi do Názáretu poszedł, nic iednák w drodze nie opuszczáiąc opowiádánia publicznie náuki, przez ktorą się Náuczyćielem prawdy, y żywotá wiecznego, oświadczał. Wielu bowiem iuż ná ten czás pilnie go słucháło, tákże też mocą náuki, oświecenia, y łáski, ktorą do serc słucháczow wlewał, wiele się ich poćiągnęło, że zá nim poszli, lubo w ten czás procz wspomnionych piąćiu Uczniow, nikogo z sobą nie wźiął. Jest zás rzecz osobliwey godná uwagi, że lubo ći pięć Uczniowie CHRYSTUSOWI, ták wielkie ku Mátce Boskiey powźięli nabożeństwo, y o iey godnośći, ktora wszystkie rzeczy ták dáleko przechodzi, rzetelnie dosyć wiedźieli, iednákże żaden z nich z tym się nie wydał, y nic prawie o tym ktorykolwiek nie wyiáwił, iákoby wszyscy niemymi, álbo ták wysokich táiemnic, prawie byli niewiádomymi. Niebieskiey bowiem mądrośći był ten wynálazek, ná ten czás ieszcze tych prawdźiwych wiáry dowodow nie pozwaláć publikowáć, y powszechnie wiedźieć, gdy opowiádánie CHRYSTUSOWE, do czego innego zmierzáło. Atoli w ten czás ná sercách ludzkich wschodźiło Słońce sprawiedliwośći. *Malach. 4. v. 2.* y świátłość iego po wszystkich narodách miáłá się rozpostrzeć: lubo tedy Xiężyc, Nayświętsza to iest Bogárodźicá, wszelákiey tákże byłá pełná świątobliwośći, áby iednák utáioną tym czásem byłá, y ná oświecenie owey nocy, ktora po odeyśćiu Słońcá, do OYCA wstępuiącego, ná Kośćioł miáłá nástąpić; należáło, áby byłá zachowána. Y ták wszytko się prawie to stáło, gdy Naychwalebnieysza Krolowa Niebá y źiemie, przedźiwnie záiáśniáłá: co się w trzećiey częśći opowie. Tym czásem zás, świątobliwość iey, y dostoyność, sámym tylko Apostołom wiádoma byłá, áby ią, iáko naygodnieyszą Zbáwićielá Mátkę, oraz y wszelákiey cnoty, tákże świątobliwośći Mistrzynią, uznawáli, y szánowáli.

1027. Y ták Zbáwićiel nász, idąc do Názaretu, nowych Synow y Uczniow swoich, nie tylko w táiemnice wiáry, ále też we wszystkie cnoty, iák náuką, ták przykłádem wpráwiał, co wzdy przez wszytek czás opowiádánia swego, ustáwicznie czynił. Więc ubogich, y nędznych, bez przestánku wspomagał, smutnych, y chorych, w szpitalách, y więźieniu náwiedzał, przedźiwnego miłośierdźia swego sprawámi, ćiáłá ich, oraz y dusze, pośilaiąc: lubo iednák przed godámi w Kánie Gálilei, iáko w nástępuiącym pokaże się rozdźiale, żadnego oczywiśćie cudu nie pokazał. Gdy zás nász Odkupićiel, tákim sposobem drogę odpráwował, Nayświętsza Mátká ná przyięćie iego z Uczniámi swoimi się gotowáłá, wiádoma wszystkiego, co się dźiało. Ubogie tedy mieszkánie swoie, przystoynie, á skromnie sposobiąc, wszystkim dla gospody mieysce gotowáłá, nágotowawszy tákże według potrzeby pożywienia, gdyż ze wszech miar, wielkiey rostropnośći byłá, y przezornośći.

1028. W tym, gdy iuż nádchodźił Pan do domu; Przebłogosłáwiona Mátká, w śieni, u drzwi ná iego przyśćie oczekiwáłá, á gdy do śiebie wchodźił tám BOG y Człowiek, ná źiemię padszy, nogi pierwey, á potym też y rękę iego pocáłowáłá, prośiwszy o błogosłáwieństwo. A nie báwiąc; Przenayświętszą TROYCA, oraz y z ludzką náturą CHRYSTUSOWĄ, uczyniwszy głębokie nieiákie á przedźiwne wyznánie, wielbiłá, ná co wszystko pátrzáli nowi Uczniowie. Y záiste, nie bez wielkiey táiemnice, y osobliwey Naychwalebnieyszey Mátki rostropnośći się to stáło, ponieważ przez to sámo oprocz powinney czći, y pokłonu Nayświętszemu Synowi swoiemu, iáko prawdźiwemu BOGU y Człowiekowi, wetowáłá też uczynionego sobie pierwey uszánowánia, ktore od Páná, przed Apostołámi, y Uczniámi, máło co przedtym wychwalona, odebráłá. A ták, iáko Syn nieobecney Mátki godność, dostoyność, y zacność, tákże powinną iey uczćiwość opowiedźiał, námieniáiąc, w iákim ią mieli mieć poszánowániu, y poważániu, ták, wielce wierna, oraz náder rostropna Mátká, w obecnośći sámegoż Syná swego, ichże náuczyłá, iákim sposobem mieli sobie postąpić, w oddawániu czći, Boskiemu Náuczyćielowi swemu, prawdźiwemu BOGU, y Odkupićielowi swemu. Y toć się prawie stáło, że ták známienitey pokory, y uszánowánia ákty, ktoremi Niebieska Krolowa CHRYSTUSA, iáko Zbáwićielá świátá czćiłá, nowe w Uczniow wpoiły ku Boskiemu Náuczyćielowi swemu nabożeństwo, podźiwienie, tákże też boiaźń, iáko ią zowią rewerencyálną, álbo szánuiącą, y stáłá się tá nápotym wzorem religij y mo-

delu-

deluſzem, á zátym, iuż odtąd, Nayświętſza Pánná MARYA, nie tylko Uczniow Chryſtuſowych, w ták wielkiey wagi rzeczách, poufáłey, y potoczney, to ieſt z BOGIEM, á Odkupićielem ſwoim konwerſácyi, Miſtrzynią, ále też y duchowną ſtáłá ſię Mátką. Gdy tedy nowi Uczniowie, ták znákomity nabożeńſtwá przykład, w Nayświętſzey Bogárodźicy Pánnie poſtrzegli, y oni więkſzą do niey chęć záwźięli, zkąd záraz padſzy ná koláná, áby zá Syny, y ſługi przyięći byli, upraſzáli. Naypierwſzy záś ze wſzyſtkich, zá ſługę ſię ofiárował, JAN Swięty, ktory też od tego záraz czáſu, w poſzánowániu, y ſzácowániu u Mátki Przenayświętſzey, innych Apoſtołow, záwſze przechodźił, iáko też od niey z ſzczegulną miłośćią przyięty ieſt, ponieważ ten Swięty, z nátury ſwoiey, łágodnośći pełny, ſkromny, y ćichy, tákże był y pokorny, procz tego, że y z pánieńſkiey czyſtośći, miał zálecenie.

1029. Gdy tedy Niebieſka Krolowa, wſzyſtkich tych Uczniow goſpodą przyięłá, áby ſię iedzeniem pośilili, wſzyſtkę gotowość uczyniłá, ná káżdą rzecz pámiętáiąc, bez przeſtánku, ſtárániem tym, ktore Mátkę; ſkromnośćią záś y powagą, ktora Krolową zdobiłá, y włáſnie iey przyſtáłá, do wſzyſtkiego ſię przykłádáiąc, umiáłá bowiem nieporownána iey mądrość w to potráfić, y poſpołu to złączyć, że áż ſámym Anjołom w podźiwieniu byłá, Nayświętſzemu iednák Synowi ſwemu, częſtokroć przyklęknąwſzy ná źiemię, uſługowáłá, wyśmienitą záwſze oddáiąc uczćiwość, y uſzánowánie pokázuiąc, do czego przyſtąpiłá mowá poważna, y słowá uwági godne, przez ktore, Apoſtołom, o Náuczyćielá y Zbáwcy świátá, Boſkim Máieſtáćie śiłá rzeczy wykłádáłá, w prawdźiwey tey náuce Chrześciáńſkiey ich ćwicząc. Zátym, gdy noc nádeſzłá, Apoſtołow ná mieyſce ſpoczynku im náznáczone odeſławſzy, CHRYSTUS Pan, do modlitewniká Nayświętſzey Mátki ſwoiey, iáko zwykł był czynić, poſzedł, gdźie nayprzednieyſzey pokory pełná, Pánná Nayświętſza, do nog iego upádſzy, iáko w zwyczáiu miáłá, lubo żadney cále winy, ktorąby wyznáłá, o przebaczenie iednák od Wćielonego Boſkiego Máieſtatu prośiłá, áby iey raczył odpuśćić, y wybaczyć, że mniey czyniłá uſługi, niż byłá powinna, y że godnie, zá odebráne dobrodzieyſtwá, niezáwdźięczáłá; tey bowiem pokory, y o ſobie niſkiego rozumienia byłá, iż cożkolwiek czyniłá, bárdzo máło ſię iey to zdáło, względem tego, iák ſię obowiązáną znáłá, zá nieſkończoną miłość, y nádáne ſobie dobrodzieyſtwá, á ták niepożyteczną ſię wyznawáłá, y ná nic zdáiącą, włáſnie iákby ſámym prochem źiemi byłá. Pan záś, ná źiemi leżącą podnośił, słowá zbáwienia wiecznego, y życia, do niey mowiąc, to iednák przy zwykłym Máieſtáćie, y powadze, ponieważ mniey łágodnie z nią poſtępował, áby był pozwolił mieyſcá do ćierpienia, iáko ſię wyżey námieniło, gdy Pan do Chrztu, y ná puſzczą ſię zábierał.

1030. A zátym, Naydoſtoynieyſza Mátká, prośiłá o Sákrament poſtánowionego iuż Chrztu, od Przenayświętſzego Syná ſwoiego, áby iey był dány, iáko iey obiecáno, według tego, co ſię wyżey námieniło. N: 900, N: 960. Aby záś tákiey ſpráwy wſpániáłość, z tą okazáłośćią, ktoraby z iedney ſtrony Syná, z drugiey záś Mátkę zdobiłá, odpráwić ſię mogłá; zá zrządzeniem Boſkim, y roſkazániem, ſtáło ſię, że niezliczone Anjołow tłumy, rozdźieliwſzy ſię ná orſzaki, z Niebá zſtąpiły, á gdy ći w widomey poſtáći áſſyſtowáli, ſámże CHRYSTUS Pan, Nayczyſtſzą Mátkę ſwoię, wodą Chrztu S. obmył: w tym też, záraz OYCA Przedwiecznego głos zábrzmiał, mowiący: *Tá ieſt Corká moiá ulubiona, w ktorey mam upodobánie.* Słowo záś Przedwieczne powiedźiáło: *Tá ieſt wybrána y kochana Mátká moiá, tá mi we wſzytkich ſpráwách moich aſſyſtowáć bedźie.* Trzeći głos DUCHA S. przyſtąpił mowiącego: *Tá ieſt Oblubienica moiá wybrana z tyśiacow.* Zátym Naybłogosłáwieńſza Pánná, tákie tu, y ták przedźiwne w ſobie ſpráwowáne uczuła táiemnice, iż wſzyſtkie ięzyki ludzkie zámilknąć ná to muſzą. Albowiem, w łáſce, nieiáko ná nowe wyniesiona, y iákoby ſámá nád ſię byłá wywyżſzona, nayczyſtſzey záś duſze piękność, iákoby świeżym powleczona pędzlem, przyozdobiona ieſt, á ták ná nowe ztąd ſtopnie, y przymioty świątobliwośći poſtąpiłá; przeźroczyſtym tákże tego Sákrámentu Chárákterem byłá wyznaczona, ktorym więc CHRYSTUS Kośćiołá ſwego Synow zwykł cechowáć. Przytym, oprocz innych tego Sákrámentu ſkutkow, wyiąwſzy iednák ten, ktory ieſt ná odpuſzczenie grzechu, ktorego oná cále nie miáłá, wyſokie náder ſtopnie łáſki záſłużyłá, naybárdziey względem známienitey pokory ſwoiey, zá ktorey powodem, podiąć chćiáłá Sákrament, ná zgłádzenie grzechow náznáczony. Ták tedy w Nayświętſzey Bogárodźicy wſzyſtko to nieiáko ſię tráfiło, co wyżey względem zaſługi o Nayświętſzym iey Synu mowiło ſię, luboć oná poniekąd, przymnożenie ztąd łáſki otrzymáłá, CHRYSTUS záś przymnożenia łáſki, dla wiádomych przyczyn, nigdy mieć nie mogł. Przyiąwſzy tedy Chrzeſt, naypokornieyſza Pánná, y Mátká Boſka; z Swiętymi Anjołámi, słodkie chwały pienie, Stworcy Naywyżſzemu wyśpiewywáłá,

tákże upádſzy przed Synem ſwoim BOGIEM y Człowiekiem, z cáłego ſercá, uprzeymie mu dźiękowáłá.

Náuká od Nayświętſzey Bogárodźicy Pánny dana.

1031. CÓrko moiá, widzę, że ćię chęć iákaś bierze, y święte iákieś rowiennictwo w tey ſzczęśliwośći Uczniow Syná moiego, á naybárdźiey JANA Swiętego sługi, y wielkiego Kochánká Syná mego. Y zápewne ták ieſt, żem go ſzczególnie kocháłá, zwłaſzczá, że był czyſty, ſzczery, á prawie iák gołębiczey niewinnośći, y proſtoty: y dla tego ſámego, ále y dla owey tákże, ktorą miał do mnie miłośći, w oczách tákże Páńſkich bárdzo też był przyiemny. Ten ia tedy tobie do náśládowánia exemplarz ſtáwiam przed oczy, ábyś byłá wzbudzona do tego wſzyſtkiego, co ći według mego prágnienia, álbo z ſámym Pánem, álbo zemną czynić trzebá. Wſzákże wieſz, żem ći ieſt pobożną Mátką, ktora w máćierzyńſkich práwie wnętrznośćiách, chowam wſzyſtkich, ktorzy gorącym, nabożnym, y zupełnym áfektem, Syná mego Nayświętſzego chcą bydź sługámi, tym ich miłośći impetem, ktory mi od ſámego Páná nádány ieſt, obiemá rękomá przytulam, máiąc ſię ſtáráć o nich, y bronić ich. Y ty ſámá im bárdźiey nieużyteczną, biedną, y lichą ieſteś, tym będźieſz ſpoſobnieyſzą okázyą, y dowodem pobożney dobroczynnośći, y dla tego ſámego, wywoływam ćię, y zápráſzam, ábyś u mnie, iáko kochána corká mieyſce miáłá, y w Kośćiele, áby ćię zá oſobliwie do mnie nabożną sługę, znáno.

1032. Jeżeli tedy chceſz, áby ſię tá obietnicá ſpełniłá, maſz wiedźieć, że ći z ſtrony twoiey iednę tę kondycyą przydáć trzebá: to ieſt, ieżeli tákże ty świątobliwie, y prawdźiwie odważyſz ſię ná to wſzyſtko, com ia w Synu moim JANIE wielce lubiłá, oraz z wzáiemnym owym świętey miłośći ſtárániem, ktorym ſtárał ſię zobopolnie mię kocháć, z wſzeláką go tedy doſkonáłośćią náśládowáć, ile tylko śiły twoie wyſtárczyć mogą. Pierwey zás przyobiecáć mi to muśiſz, á coś obiecáłá, y ia co tobie opiſzę, żebyś świątobliwie záchowáłá. Nádewſzyſtko zás chcę, ábyś ná to godźiłá, áby wſzelka własna miłość, y wſzelki pierwſzego grzechu ſkutek, álbo ſkázá w tobie cále wygásłá, y wſzyſtkie owe skłonnośći, do źiemi ſię máiące, ktore zá podnietą grzechową náſtępuią, żeby wykorzenione były, á ztąd, ábyś ſię do gołębiczego nieiákiego ſtanu ſzczerośći, oraz y proſtoty zábieráłá, gdźie wſzelka złość, y dwoiákość nieznáioma ieſt, y dáleka. Owo zgołá: we wſzyſtkich ſpráwách twoich, potrzebá ábyś Anjołem byłá, ponieważ tákiey raczył nád tobą zápewne ſzczodrobliwośći użyć Pan Naywyżſzy, że ći Anjelskiego bárdźiey, niż ludzkiego świátłá dodał, y wiádomośći. Jam wprawdźie, o to wſzyſtko dla ćiebie ſię poſtáráłá, iam te dobrodźieyſtwá wyiednáłá, á to záiſte dla tego, áby po rozumie náſtępował uczynek, y po głowie ręká. Mnie tedy wzáiemnie powinnáś áffekt nieuſtánny, y zupełne miłośći ſtáránie, chcący mi ſię podobáć, y należyćie odsługowáć. Pilnie uchá nádſtáwiay ná zdánie rad moich, oczy twoie záwſze w rękách moich skłádáiąc, ábyś zrozumiáłá, co ći roſkázuię, á roſkaz moy doſtátecznie wypełniłá. A ták ty prawdźiwą Corką moią będźieſz, á ia wzáiemnie nie uſtánną Strażniczką, y Miłośćiwą Mátką twoią.

Koniec tey trzećiey Księgi, w Częśći Drugiey.



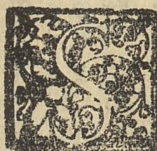
KSIĘ-



KSIĘGA SZOSTA TEY HISTORYI, á w Częśći Drugiey IV.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

CHRYSTUS Zbáwićiel náſz, záczyna ſię objáwiáć, pokazawſzy cud pierwſzy, zá prośbą Przenayświętſzey MATKI ſwoiey, w Kánie, ná godách.

1033. Więty JAN Ewángeliſtá, opowiedźiawſzy ná końcu pierwſzego rozdźiału ſwoiey hiſtoryi Ewángeliczney, porządek powołánia Nátánáelá, (piąty bowiem co do powołánia był Nátánáel Uczeń CHRYSTUSOW:) drugi rozdźiał záczyna w náſtępuiące słowá: *A dnia trzećiego, ſtáły ſie gody Małżeńſkie, w Kánie Galileyſkiey: y byłá tam Matká JEZUSOWA. Záproſzony ieſt zaś y JEZUS, y Uczniowie iego, ná weſelne godý. Joan: 2. v. 1.* Zkąd ſię dochodźi, że Przebłogosłáwiona Pánná pierwey iuż w Kánie ſtánęła, niżeli Przenayświętſzy Syn iey, ná te gody był záproſzony. To záś ábym pogodźiłá, z tym, co ſię wprzod mowiło, y oznáymiłá, o ktorym to dniu trzećim ieſt tu mowá? zá posłuſzeńſtwem muśiáłam ſię o niektore rzeczy wypytáć. Ná pytánie moie, dána mi odpowiedź: czemu nie wádzą rozmáite rozumienia, od rożnych Autorow, ktorzy o tym piſáli przyprowádzone, że hiſtorya o żyćiu Naywyżſzey Niebá Krolowy, w ten ſpoſob z Ewángelią Swiętą ſię zgadza, iáko ſię rzecz náſtępuiącym porządkiem ſtáłá. CHRYSTUS Pan bowiem Zbáwićiel náſz, wźiąwſzy z ſobą piąćiu Apoſtołow, álbo Uczniow, ſkoro był wſzedł w Gálileą, proſto do Názáretu ſzedł, náucząiąc po drodze, y Słowo ſwoie opowiádáiąc. W tey záś drodze kilká dni ztrawił, nie bárdzoć wiele wprawdźie, iednákże przećię więcey niż trzy. Przyſzedſzy potym do Názáretu, ochrźćił Przebłogosłáwioną Mátkę ſwoię, iáko ſię powiedźiáło: ále nátychmiaſt znowu ná opowiádánie náuki ſwoiey z Uczniami ſwemi do pobliżſzych niektorych mieyſc wyſzedł. A gdy ſię tám Syn Przenayświętſzy opowiádániem báwił; Pánná y Mátká Błogosłáwiona poſzła do Kány, ná gody Małżeńſkie zaproſzona, iáko świádczy Ewángelia: nowi bowiem Małżonkowie powinnowáći iey byli w czwartym ſtopniu z ſtrony S. ANNY. A ták, gdy iuż Krolowa Niebieſka w Kánie zoſtawáłá, ćiż Nowożeńcy dowiedźieli ſię, że Zbáwićiel świátá, do Názáretu powroćił do ſwoich, y że iuż miał Uczniow, więc zá ſpráwą Nayświętſzey Mátki, y ſámegoż Páná tákże, ktory przez to rozrządzenie ſwoie táiemne, coś oſobliwſzego, y wyżſzego zámyślał, ſtáło ſię; że y ſamże CHRYSTUS Pan z Uczniámi ſwemi, ná Małżeńſkie był gody záproſzony.

1034. Trzeći tedy dźień, ktorego (iáko Ewángeliſtá S. opowiáda) ſtáły ſię gody, trzećim był dniem tygodniá Zydowſkiego. A lubo tego wyráźnie Ewángeliſtá nie powiáda, áni też powiáda, że to był trzeći po Uczniow powołániu, álbo po weśćiu do Gálilei: bo gdyby mowił o trzećim dniu po powołániu, pewnieby rzetelniey to był wyráźił. Do tego, że mowiąc potocznie według zwyczáiu, niepodobna cále było, áby pomienione gody trzećiego dniá po powołániu Uczniow, álbo weśćiu do Gálilei CHRYSTUSA Páná miáły ſię odpráwowáć, ponieważ Káná ná pográniczu Zabulonu leży, z tey ſtrony, od ktorey ſię ku pułnocy ma do Tenicyi, álbo Phænicyi, gdźie też

w wyż-

w wyższey Gálilei było pokolenie Aser, ná przećiwko záraz Judzkiey ziemi: á ták opodal bárdzo zostáie od gránic, ktoremi się z sobą Gálilea y Judzka ziemia ztykáią, y zkąd się Pan nász powroćił. Gdyby tedy trzećiego dniá po tym weśćiu CHRYSTUSOWYM do Gálilei, miáły bydź odpráwiáne gody; ná odpráwienie drogi z Judzkiey ziemie do Kány, tylkoby dwa dni zostáły, á przećię iest drogá trzech dni: y bez wątpienia, żeć pierwey tákże gdźie blisko Kány, przynaymniey ná iáki czás znáydowáć się muśiał, niżeli skoro tylko ledwo co stanął, záraz w te tropy miáno go prośić ná gody: trochę tedy więcey czásu zayść muśiáło. A prócz tego wszytkiego, prosto z Judzkiey ziemie po drodze pierwey záchodźi Názáret, ponieważ Káná bárdźiey się udáłá ku morzu śrzedniemu, y bárdźiey iest pokoleniu Aser przyległa, iáko się wyżey powiedźiáło, á ták bez wątpienia Zbáwićiel świátá, pierweyby náwiedźił Przeczystą Mátkę swoię, y onáż tákże, ná przyśćie iego, o ktorym wiedźiáłá, (zápewne bowiem przeyrzáłá go) pewnieby oczekiwáłá, z domu swego ná ten czás nie odchodząc, kiedyby miał przyśdź Syn Przenayświętszy. Jeżli zás S. Ewángelistá nieiáko o CHRYSTUSOWYM przyśćiu do Názáretu, y o Chrzćie Przenayświętszey Pánny nic nie námienił, nie przeto mamy trzymáć, aby się to nie stáło, on bowiem, iáko inni Ewángelistowie, y Duchowni Pisárze, to tylko wspomnieli, co do ich przedśięwźięćia, y zamysłu służyło. Y záiste tenże S. JAN powiáda, że wiele cudow od CHRYSTUSA Páná uczynionych było, o ktorych żadney wzmiánki niemász, áni wiádomośći, ponieważ nie było potrzeby wszytkiego wspomináć. A ták tedy, w ten sposob, co w Ewángeliy o pomienioney rzeczy nápisano, zrozumieć się należyćie może: nászá zás historya, sámąż prawdą Ewángeliczną ztwierdza się, około przytoczonego mieysca.

1035. Gdy tedy iuż Naydostoyniey-sza Niebá Krolowa w Kánie zostawáłá; Przenayświętszy tákże Syn iey, z Uczniámi swemi, ná gody iest wezwány: á iáko to wszytko sámże táiemną swoią rádą rozporządźił, ták też zaprosżenia nie odmowił. Przeto poszedł do Kány, częśćią, áby Małżeństwo poświęćił, y dodawszy obecnośćią swoią powagi ztwierdźił, częśćią zás, áby náukę swoię uczyniwszy, okazáły początek ugruntował, zá przystąpieniem cudu, ktoregoby sprawcą sam się oczywiśćie pokazał, ponieważ, gdy iuż się sam postánowił Náuczyćielem, y Uczniow przyiął, potrzebá było onychże w powołániu swoim umocnić, y dodáć náuce swoiey ták poważney mocy; áby ználáźłá łátwy przystęp, y wiárę. Z tey tedy przyczyny, lubo wprawdźie wiele iuż táiemnych cudow spráwił, iednákże się ich Sprawcą oczywiśćie nie wyiáwił, áni oświádczył, iáko tym rázem uczynił: á dla tegoć sámego, ten cud, Ewangelistá, názywa *początkiem znákow: co uczynił JEZUS w Kanie Galileyskiey. Joan: 2. v. 11.* Samże náwet tákże Pan nász, Przeczystey Mátce rzetelnie powiedźiał, że dotąd *ieszcze nie przyszłá godźiná iego*. Ten zás znak, właśnie się stał tegoż práwie dniá dorocznego, ktory po Chrzćie CHRYSTUSOWYM zákończony nádchodźił, á tenże iest oraz ze dniem oddánego pokłonu od trzech Krolow, iáko Kośćioł S. Rzymski świątobliwie trzyma, tegoż dniá iednego, to iest szostego dniá Styczniá, tych táiemnic uroczystą czyniąc pámiątkę. A CHRYSTUS Pan ná ten czás miał trzydźieśći lat wieku swego, á w trzydźiestym pierwszym, záczął dni trzynaśćie, te, ktore od Národzenia iego, áż do trzech Krolow wychodzi.

1036. Zátym Náuczyćiel żywotá, wszedszy do domu weselnego, pozdrowił mieszkáiących, mowiąc: *Pokoy y świátłość Pańska, niech będźie z wámi:* y zaprawdę iáko rzekł, sámże świátłość, y pokoy z sobą przyniosł. Potym się do Oblubieńcá obroćiwszy, zbáwienne dał mu wiecznego żywotá nápomnienie, náucżáiąc; iáko miał stanu, (w ktory wstępował) zachowáć kondycye, áby ztąd stał się doskonáłym, y Swiętym. Także też Niebieska Krolowa podobnym sposobem náuczáłá Oblubienicę, słodką nader y łágodną mową, skutecznie iey przekłádáiąc, iáko w tym stanie pobożnie się miáłá spráwowáć. Jakoż oboie według stanu swoiego należyćie się spráwowáli: iáko to, do ktorego się przy obecnośći sámychże Niebá y ziemie Monárchow szczęśliwym początkiem zábráli. Ani mi się tu zda dłuższą mową zabawiáć, ná pokazánie tego, że tych Małżeńskich god nie był Oblubieńcem JAN S. Dosyć ná tym wiedźieć, co się w bliskim rozdźiale powiedźiáło, że on, iáko Uczeń CHRYSTUSOW, przybył ná to wesele Małżeńskie. Ani też sámże Pan tym umysłem tám się stáwił, áby umowione Małżeństwo rozpędźił; ále raczey, ná ztwierdzenie, y potwierdzenie ślubow Małżeńskich przyszedł, chcący poświęconym, y owszem ieszcze Sakrámentem uczynić Małżeństwo: do tego zás przedśięwźięćia, nie zda się, áby go znowu miał záraz rozwodźić: áni też Pańieńskiego żyćia Ewángelistá, o poięćiu Zony, przedtym kiedy zámyślał. Przeto CHRYSTUS Pan, á Zbáwićiel nász do wszelákiey poczćiwośći Nowożeńcow záchęćiwszy, y nápomniawszy, Przedwiecznego

OYCA

OYCA z wielką pokorą, y uśilną modlitwą prośił, áby ná pomnożenie rodzáiu ludzkiego w nowym práwie łáski, swoie dał błogosłáwieństwo, y iuż tey záraz użyczyć raczył mocy, Swiętym práwom małżeńskim, áby tych, ktorzy ie ná śiebie biorą, Swiętymi czyniłá, á ták, áby Małżeństwo, z między Sákrámentow CHRYSTUSOWYCH, iednym było.

1037. A Przebłogosłáwiona Pánná, zrozumiawszy Syná swego Naykochánszego wolą, y modlitwę; do podobneyże się udáłá spráwy, prośbę swoię tákże Niebieskiemu OYCU czyniąc, iáko więc w innych ludźiom nádánych dobrodźieystwách, spolną się często przykłádáłá wdzięcznośćią. Ze zaś dálszą powinność w zawdźięczániu należytym, ktorego, ná tákie wielkie dobrodźieystwá niepámiętni ludźie, wielekroć zániedbywáią, sobie zleconą bydź poczytáłá, dla czego, złożywszy o tym pienia chwały Boskiey, ná wysłáwienie dobroczynnośći wiekuistey, przybráłá do śiebie Anjołow Swiętych, á ći ochotnie tego dopomogli, lubo procz Páná, nikt tego nie mogł poiąć, ktory z wyśmienitey w Pánieńskiey Mátce swoiey mądrośći, wielce się ćieszył, y spráwy iey poważał, iáko też wzáiemnie Mátká Przeczysta z spraw Nayświętszego Syná swego niesłychánie się rádowáłá. Zátym, z gośćiámi, ktorzy ná tym weselu byli, przyiemnie się zábawiáli, táką iednák rostropnośćią miárkowáli swoię łágodność; że powagá w słowách, iáka tákim osobom przystáłá, gotowá byłá wszytkich przytomnych umysł oświećić. Aczkolwiek skromnośći wszelkiey pełná, Naydostoynieysza Mátká Boska, bárdzo nie wiele mowiłá, y chybá tylko o co spytána, ile tylko w sámey rzeczy potrzebá było, odpowiedź dáłá, bez przestánku bowiem Páná słucháłá, nádstáwiáiąc uchá słowom iego, y spráwom pilnie się przypátruiąc, áby ie uważáłá, á potym w sercu przeczystym swoim rozbieráłá. Jákoż Naywyższey Monárchini świátá, y Páni nászey, słowá, spráwy, y wszystkie uczynki cáłego życia, niepospolitey cále rostropnośći, skromnośći, wstrzemięźliwośći, przykłádem były, álec w tych osobliwie okolicznośćiách, nie tylko Zakonnym białymgłowom, ále też naybárdźiey świeckim, miáłáby ná wzor bydź podána y zálecona, áby ile można ná podobnych zgromádzeniách, iákie są weselne gody, przed oczymá miáły, y ztąd się milczeć uczyły, y powśćiągliwość záchowáć, umysł swoy wnętrznie ułożywszy, á powierzchowne spráwy według słuszności, bez wszelákiey lekkośći, y uszczerbku skromnośći miárkowáć. Albowiem, nigdy ták ostrożność iest bárdzo potrzebna, iáko kiedy niebespieczeństwo iest większe, y bliższe.

A procz tego, naykosztownieysze to przybránie, ozdobá, y wdźięk białychgłow záwsze bywał, w milczeniu, skromnośći, y powśćiągliwośći, przez to, do wielu występkow drogá się zágradza, á uczćiwey, y czystey białeygłowy cnotá, chwalebniey się wydáie, y bywa uwieńczona.

1038. Zaśiadszy do Stołu, z przyniesionych potraw nieco sobie bráli, y poniekąd záżywáli Niebiescy gośćie, á to iednák z wielką wstrzemięźliwośćią, y pokrywáiąc nieiáko powśćiągliwość. A choćiaż gdy sámi z sobą byli, niezwykli byli tákich potraw iadáć, iáko się gdźieindźiey powiedźiáło, átoli, że byli wszelákiey doskonáłośći Náuczyćielámi, pospolitego ludźi zwyczáiu w życiu bynaymniey potępiáć niechćieli, ále raczey swemi spráwámi przyszli go wypolerowáć, przeto się do innych stosowáli, chroniąc się zbytecznie owych nádzwyczáynych *osobliwośći* innym nienáwidźianych, kiedy pomierne y potocznego używánia spráwy záchowáć się, y z doskonáłośćią nieiáką mogą się odpráwić. A iáko tu Pan, przykłádem swoim pokazał, ták też potym Apostołow y Uczniow swoich náuczył słowy *Luc: 10. v. 8.* roskázuiąc, áby wyszedszy ná opowiádánie Ewángelij, *iedli, co im położą*, áni osobliwośći szukáli, iáko coś osobliwszego nád innych ludźi, á raczey niedoskonáli, y w drodze cnoty nieukowie: á że przytym, nie iest to prawdźiwie pokornego, y ubogiego, w potráwach brákowáć, y wyboru szukáć. Zá sporządzeniem potym Boskim, stáło się, że winá do stołu nie stáło, á ták ná uczynienie cudu podáłá się okázya. Przebłogosłáwiona tedy Bogárodźicá rzekłá do Zbáwićielá Nászego: Pánie. *Winá nie máią.* Ktorey ná to odpowiedźiał, *Co mnie y tobie iest białogłowo? Ieszcze nie przyszłá godźiná moiá, Joan: 2. v. 3. 4.* A tá odpowiedź Páńska, bynamniey nie byłá zgromieniem, ále táiemnicą. Przedźiwney bowiem mądrośći Krolowa y Mátká Páńska, o ten znák nie trefunkiem, y z przypadku prośiłá, ále dobrze wiedźiáłá o przyzwoitym iuż czáśie, że nádchodźił, áby Boska moc Przenayświętszego Syná swego oczywiśćie się pokazáłá, nie mogłá o tym niewiedźieć, kiedy iák o sámych spráwách odkupienia, ták o sposobie, y porządku w nich mającym bydź záchowánym, oraz y o czáśie, y okázyách, w ktorych káżda rzecz miáłá bydź sporządzona, wszeláką umieiętnośćią, y mądrośćią byłá nápełniona. Do tego, wiedźieć trzebá, żeć te słowá BOG y Człowiek, nie z miną, y weyrzeniem łáiącego wymowił, ále z wesołą twarzą, y spokoynie. Ze zás nie Mátką, ále nieiáko názwał ią niewiástą, dla tego się stáło, że iáko wyżey námnieniłám, nie łágodnych y

słodkich słow ná ten czás do niey używał.

1039. Z tym wszytkim, w słowách CHRYSTUSOWYCH záwieráłá się tá táiemnicá; áby tym sposobem Uczniow w wierze Bostwá swego utwierdźił, y przed wszytkiemi się zá prawdźiwego BOGA, y w swoiey Boskiey istoćie, iáko też y w znákow mocy, od Mátki bynaymniey niezáwisłym, pokazał, y oczywiśćie dowiodł. Z tey przyczyny nie názywa ią Mátką, ále zániechawszy przezwiská Mátki, ktoremu podległość uznawał, názywa niewiástą, przydáiąc *co to do ćiebie należy*, álbo, co nam, mnie, y tobie po tym stárániu. Co záprawdę iedno iest, iákoby rzetelnie powiedźiał: Władzy czynienia cudow od ćiebie nie wźiąłem, lubo náturę ludzką, w ktorey ie mam sprawowáć, od ćiebie odebrałem, álbowiem sámego Bostwá mego iest tá władza, á zás ná pokazánie tey władzy przyzwoita ieszcze godźiná nie nádeszłá. Temi tedy słowy námieniał, że to nie należy do Nayświętszey Mátki swoiey, ná czynienie cudow stánowić y náznáczáć czásy, że te sámey woli Boskiey są záchowáne, lubo poniekąd Nayrostropnieysza Pánná, o ten znák, w sam czás należyty, y potrzebny prośiłá. A gdy się ták właśnie rzeczy dźiały, chćiał przytym Pan pokazáć w sobie wolą nieiáką większą, niż ludzką, a cále Boską, y nád Máćierzyńską wolą, dáleko wyższą, áni to Boskie swoie upodobánie podlega woli Máćierzyńskiey, ále raczey Máćierzyński roskaz, temu swemu Boskiemu upodobániu, przez ktore, iáko BOG prawdźiwy, miał zwierzchność, podległe było. Z okázyi tedy słowá tego, y mowy, przytomnych Uczniow umysł ná ten czás był nieiáką świátłośćią Niebieską objáśniony, zá ktorey pomocą *ziednoczenie hypostátyczne* dwoiákiey Nátury *w Osobie* CHRYSTUSA Páná uználi, y iáko ludzką wprawdźie náturę miał z Pánieńskiey Mátki, Boską zás w przedwiecznym zrodzeniu od OYCA odebrał.

1040. Jákoż Naydostoynieysza Krolowa Niebá, y Páni Nászá wszytkę tę táiemnicę záraz zrozumiáłá, przeto obroćiwszy się do usługuiących, z łágodną powagą rzekłá: *Cokolwiek wam przykaże, czyńćie. Joan: 2. v. 5.* A przez te sáme słowá (procz tego, że dla wiádomey, y domniemáney Chrystusowey woli, mądrość znáczą wyśmienitą) cáłego narodu ludzkiego stáłá się Mistrzynią, náuczáiąc nas śmiertelnych, we wszelákich nászych nędzách, y utrapieniách, że możemy mieć gotowy y przyzwoity rátunek, byleśmy tylko z nászey strony, to wszytko uczynili, cokolwiek nam álbo sam Pan, álbo, ktorzy są ná mieyscu iego, czynić roskazáli. Y záiste táka náuká nie mogłá bydź dána, tylko od tákiey Mátki, od tákiey Opiekunki, od tákiey Dozorczyny, ktora záiste wielce koło dobrá nászego stáránna, y w tey mierze dosyć bárdzo biegła, y wiádoma, dla iákich przyczyn Wszechmocność Boska od pokazánia wielkich, y wielu ná stronę nászę znákow bywa zátámowána, nieszczęśćiu, y niedostátkowi nászemu, rátunek ták potrzebny raczyłá nam pokazáć, do wykonánia Naywyższego BOGA woli nas kieruiąc, zwłaszczá, że ná tym wszytkiey nászey szczęśliwośći zebránie w cále záwisło. Roskazał tedy Zbáwićiel świátá, stołowym posługáczom, wiádrá y konwie, y inne naczynia według zwyczáiu, y używánia Zydowskiego do tey usługi náznáczone, wodą nápełnić. A gdy iuż nápełnili wszytkie, zátym kazał nábráć, y náczerpáć z támtąd winá, ktore się z wody stało, y gospodarzowi godowemu, ktory był nayprzednieyszy z gośći stołowych, ná pierwszym mieyscu posádzonym u stołu, iáko to w stározakonnym Práwie Kápłánowi, podáć: á ten skosztowawszy winá, zádźiwił się, y przywoławszy do śiebie Oblubieńcá, rzekł: *Káżdy człowiek, wprzod dáie winá dobrego: á gdy sobie podpiją, tego, co iest podleysze; ty zás ináczey uczyniłeś, głowne wino áż ná koniec stołu záchowawszy. Joan: 2. v. 10.*

1041. Kosztuiąc tego winá Nayprzednieyszy ten z gośći weselnych człowiek, y pomienione słowá z podźiwieniem mowiący, ieszcze o tym cudźie, ktory się stał, nie wiedźiał: on bowiem ná pierwszym mieyscu u stołu śiedźiał, CHRYSTUS Pan zás z Nayświętszą MATKĄ swoią, y z Uczniámi, ná końcu stołu posádzeni byli, tym przykłádem swoim iuż ná ten czás ucząc, co miał potym słowem opowiedźieć: iż gdy się nam tráfi bydź ná ucztách, nie mamy sobie pierwszego mieyscá sámi náznáczáć, ále nayostátnieysze dobrowolnie obráć. A w tym też, záraz poczęło się cudo przemienioney od Zbáwićielá nászego wody w wino, rozgłaszáć, y ztąd chwała się iego pokazáłá. *Y uwierzyli w niego Uczniowie iego. Joan: 2. v. 11.* iáko świádczy Ewángelistá, ná nowe uwierzyli, y bárdźiey są w wierze ztwierdzeni. A nie sámi tylko Uczniowie, ále y innych ták wielu, ktorzy przy tey rzeczy (iák się stáłá) byli, dáli wiárę, że on był prawdźiwym Messyaszem, y ztámtąd poszli wespoł z nim do Káfárnáum Miástá, tám bowiem CHRYSTUS Pan z Przenayświętszą Mátką y Uczniámi swymi przeniosł się, Kánę przegnawszy, iáko świádczy Ewángelistá. Tám tedy, iáko zás *S. Mátheusz* námienia *c. 4. v. 13.* z okazáłośćią záczął opowiádáć słowo swoie, Náuczyćielem y Mistrzem ludzkim się oświadczáiąc. Ztąd zás, co S. Jan wspomina, że Pan tym znákiem,

y cu-

y cudem chwałę swoię oświádczył, nie ma się rozumieć, iákoby pierwey innych cudow nie czynił, ále raczey trzymáć ináczey: tu bowiem się wspomina, że swoię chwałę obiáwił, ktorey w pierwszych innych przedtym nie obiáwił, poniewaź nie chćiał bydź miány, y poznány zá Sprawcę ich iáwnego, gdyż nieiako przyzwoitego, od Przedwieczney Mądrośći zámierzonego czásu ieszcze nie było. To zás rzecz pewna, y nie ináczey, żeć w Egipćie, ták wiele, y przedźiwnych znákow stáło się, w obáleniu y ruinie báłwánow, bałwochwalnic, iáko się ná swym mieyscu powiedźiáło *liczbi 644. l. 647. l. 666.* Przebłogosłáwiona zás PANNA y MATKA Boska, gdy się te przedźiwne rzeczy dźiały, známienitym cnot rożnych spráwowániem iáśniáłá, Naywyższemu Pánu nieustánne dźięki y chwałę oddáiąc, zá ták známienite wysławionego imienia swoiego znáki. Ná poćiechę y utwierdzenie świeżo wiernych, pracę swoię bezprzestánku łożyłá, áni też mniey stárania y zábiegow czyniłá koło usługi Przenayświętszego SYNA swego. A ták nieporownáną swoią Mądrośćią, y uprzeymą miłośćią, wszytkiemu dogodźiłá. Teyże miłośći ogniem podniecona, Przewiecznego OYCA uśilną modlitwą prośiłá, áby sercá ludzkie, y myśli, ták raczył, spuśćiwszy łáskę swoię, przygotowáć, żeby zá nádeśćiem BOGA Człowieká zbáwienney náuki, y świátłośći, wszelkie z támtąd ćiemnośći nierozumu y ślepoty, ustąpiły.

Náuká od Nayświętszey Bogárodźicy Pánny dána.

1042. WIelka záiste niedbáłość, y gnuśność iest ludźi, Corko moia! ták dálece, że nie może mieć wymowki, gdy práwie wszyscy y káżdy z osobná z Synow Kośćiołá, chwały BOGA swoiego ze wszech miar zániedbywáią ogłaszáć, y pomnażáć, áni się stáráią imienia iego Swiętego wszytkiemi śiłámi wielbić. A to sámo niedbálstwo, tym w swoiey złośći iest znácznieysze, skoro Przedwiecznego OYCA Słowo, we wnętrznośćiách moich w człowieká się przyoblekło, y dla teyże przyczyny sámey, świát náuką swoią wypolerował, y krwią odkupił. Względem tego cále końca BOG Człowiek, Kośćioł swoy wystáwił, y wystáwiony ták wielą przytym dárámi, y skárbámi duchownemi, á tu ieszcze do tego ták wielą Urzędnikámi, náwet y źiemskich dobr obfitośćią dostátecznie opátrzył. To zás wszytko, nie tylko z miłośći ku tym, ktorzy już teraz ná łonie Kośćiołá, iáko Synowie się znáyduią, áby byli záchowáni, ále też, áby zá rozprzestrzenieniem się iego, inśi á inśi powtorzonym rozrodzeniem byli przyprowádzeni. Wszyscy tedy záiste ná tymby bydź powinni, áby pożytek Zbáwićielá swoiego Boskiey śmierći, bárdźiey się co raz szerzył. Ani od tego stárania wyiętym kto bydź może, álbo wymowionym, wszyscy álbowiem są do tego zdolni, ći poniekąd przez modlitwy swoie, y gorące szerzenia się Boskiego Imienia prágnienie, inni czyniąc jáłmużny, owi pilnym zábiegiem y wzbudzeniem, owi uśilną pracą y przyirzeniem. A iáko tu mogą bydź w tey mierze ospálśi, y mniey dbáiący, nieukowie, y ubodzy, ktorzy zwłaszczá podobno nigdy o swoiey powinnośći nie wiedzą, áni są nápomnieni, ták wzáiemnie, daleko większą mieć będą nágánę bogáći, y możni, á naybárdźiey osobliwie sámiż Kośćiołá Urzędnicy, y Przełożoni, iáko to, ktorym tá powinność z urzędu, á tym śćiśley y ćiężey należy: á oni nie pámiętáiąc ná ow strászny sąd, ktory ich potym swego czásu czeka, szczerą y prawdźiwą chwałę CHRYSTUSOWĄ, ná włásną, á tę prożną chlubę y márność obracáią. Dźiedźictwo krwi Boskiey, y ubogiego CHRYSTUSA máiętność, ná ten koniec rozprászáią, y dochody łożą, ktorego wstyd y wspomnieć: á ták ku ich sądowi y zgubie niezliczone dusze giną, ktore przez należyte śrzodki przyprowádźić mogli do zgromádzenia Kośćiołá, álbo przynaymniey łożoney pracy, ieżeli nie pożytek, to choć zasługę, á przy tym wiernych Urzędnikow chwałę, y koronę odnieśćby mogli. Podobny sąd czeka tákże Monárchow, y świátá tego Pánow, tym bowiem szczodrobliwa ręká Boska godnośći, dostátki, y inne świátowe dobrá nadáłá, pewnieć áby ná chwałę Boskiego Májestatu były naypierwey obrocone, oni zás, o żadney rzeczy bárdźiey nie zápomináią, iáko o tey nayprzednieyszey swoiey powinnośći.

1043. Nád tą tedy ták szkodliwą niedbáłośćią, nie tylko chcę, ábyś serdecznie ubolewáłá; ále też przećiwnie, ábyś ile można, według śił twoich, stáráłá się, żeby chwałá Naywyższego, wszytkim Narodom wiádoma, y oświádczona byłá. A ták choćby *z sámych kámieni* (iákoż prawdźiwie iest Wszechmocnym) *Synowie Abráhámowi, byli wskrzeszeni. Matth: 11. v. 30. Luc: 10. v. 2.* Abyś zás sámą rzeczą iáko naywięcey ludźi do *słodkiego iárzma* Ewángelij poćiągnęłá; proś Páná, áby zesłał sposobnych do Kośćiołá swego Prácownikow, y Spráwcow: boć záiste, *żniwo poprawdźie wielkie, robotnikow zás máło,* ktorzyby prawdźiwą żárliwośćią wzbudzeni, uśiłowáli sprawić pożytek. Miásto żywego wizerunku w tey mierze, niech ći będźie, więcey niż Máćierzyńskie moie owo stáránie y miłość,

ktorym ia wzniecona, Przenayświętszemu Synowi y Pánu moiemu przybierać dusze, y w świętey iego náuce, y náśládowániu utwierdzáć ie stáráłam się. Podobnym sposobem w sercu twoim ten płomień miłości y żárliwości niechay nigdy nie wygáśnie. Náostátek roskázuię ći tákże, áby tákie milczenie, y skromność byłá ći, y twoim Zakonnym Cerkom nienáruszoną regułą, według ktorey, wszytkie powierzchowne wásze spráwy miáłybyśćie w należytym ułożeniu skromnośći, y ćichośći miárkowáć, zwłaszczá, kiedy wam przyidźie między ludźmi obcowáć, iáko wielszem to ná godách Kánáneyskich záchowáłá. Albowiem tákie cnoty, prawdźiwie białogłowskim są ochędostwem, przybrániem, y ozdobą, ktorą Oblubienicá Chrystusowa ták dorodnie bywa znákomita, że w Boskich iego oczách łáskę záraz znáyduie.

ROZDZIAŁ II.

Przenayświętsza Bogárodźicá Pánná, Zbáwićielá nászego w opowiádániu náuki pilnuie, wiele tákże y oná prácuiac, osobliwe máiac stáránie o białogłowách idacych zá Pánem, we wszytkim záś tym, z osobliwą doskonáłośćią sobie postępuie.

1044. Nie byłoćby wprawdźie z drogi, od tey przedśięwźiętey historyi, gdybym wszytkie CHRYSTUSA Páná Zbáwićielá nászego cudá, y heroiczne dźiełá, przytoczyć tu chćiáłá, poniewaź práwie do wszytkich się Naydostoynieysza Bogárodźicá PANNA przyłożyłá, y cząstkę w nich swoię miáłá; ále się ná ták trudną rzecz, y sposobność wszeláką ludzką, dáleko przewyższáiącą, nie śmiem odważyć: ponieważ samże S. Jan Ewángelistá, gdy iuż ták wiele, y wielkich cudow o swoim Boskim Náuczyćielu wypisał, ná koncu swoiey Ewángelij wyráźnie kłádźie, *Joann. 21. v. 25. Wiele iest* (mowiący) *innych rzeczy, ktore poczynił JEZUS; ktore, gdyby w szczegulności każde były pisáne, ániby rozumiał, że świát poiąć może tych kśiąg, ktoreby miáły bydź pisáne.* A ieżeli choć sámemu S. Ewángeliśćie, ták niepodobna się rzecz zdáłá; iákże ma o sobie co rozumieć iedná prosta białogłowá, nád sam proch źiemie, nikczemnieysza? Potym, co było potrzebnego, y przyzwoitego, y owszem co ná záłożenie, oraz y záchowánie Kośćiołá dostátecznie wystárczyło, wszyscy czterey Ewángelistowie z pilnośćią wypisáli, áni tego iest potrzebá, w teráźnieyszey historyi powtorzyć. Wszákoż ná wyłożenie ták chwálebnych Przenayświętszey Bogárodźice PANNY spraw, o ktorych oni wcále zámilczeli, należy koniecznie niektore námienić, pisániem poniekąd prywatnie się báwiący, co ku wieczystey pámiątce y wiádomości podáć wdźięczno mi, oraz y pożyteczno bydź rozumiem. Inne záś, ktorych áni Swięći Ewángelistowie, w swoie Ewángelie nie włożyli, áni ich też mnie oznáymowáć roskazáno, do *widzenia Błogosłáwionego* się záchowuią przez Páná, ktore potym w chwale, z osobliwą poćiechą máią bydź obiáwione Swiętym iego, á ći zátym, wieczną oddawáć BOGU chwałę, zá ták wspániáłe iego spráwy nie przestáną.

1045. Więc tedy CHRYSTUS Pan, z Kány Gálileyskiey wyszedszy, puśćił się do Káfárnáum. Miásto to iest znáczne, wielkie, y dosyć ludne, nád morzem Tyberyádzkim leżące, tám się dni kilká zábáwił, iáko świádczy S. Jan Ewángelistá, ále iednák nie wiele; álbowiem zá nástępuiącemi Swiętámi Wielkonocnemi, umyślił był wstąpić do Jeruzalem, y bydź tám ná uroczystośći, podczás pełni Márcowey. Naydostoynieysza też Mátká Boska, tudźiesz zá nim poszłá, wyszedszy z domu swego Názáreyskiego, bez przestánku pilnuiąc opowiádáiącego náukę, y do sámego ukrzyżowánia, iego nieodstępuiąc, w ustáwicznym towárzystwie, y nierozdźielnym społeczeństwie zostáiąc, wyiąwszy iednák niektore okázye, w ktorych ná dźien iáki z sobą się rozeszli, iáko się tráfiło, gdy Pan ná gorę Tabor odszedł, lub gdy był koło prywatnego niektorych náwrocenia zábáwnym, iáko się stáło z Sámárytáńską białogłową: álbo też, gdy wzáiemnie sámáż osobliwą pracą swoię PANNA Przebłogosłáwiona, w ćwiczeniu niektorych osob łożyłá. Jednákże zá podáną okázyą, záraz się do towárzystwá Przenayświętszego SYNA y Náuczyćielá swego wracáiąc, zá *Słońcem spráwiedliwośći*, áż do zachodu przy śmierći iego postępowáłá. Pieszo, przez wszytek ten czás náuki Chrystusowey, drogi odpráwowáłá, iáko y SYN iey Przenayświętszy. A gdy sam Pan, drogą był ztrudzony, iáko świádczy S. Ewángelistá. *Joan. 4. v. 6.* iák nie mamy wierzyć, że y Przeczysta Pánná, ták częstym chodzeniem, wielce byłá znużona; co rozumiemy? iák to ustáwiczne pielgrzymowánie z ćięszką fátygą było? zwłaszczá, gdy żadnego czásu nie pozwoliłá sobie spocznienia. Ták ostro bowiem sámá miłośierna MATKA, z swoim ćiáłem się obchodźiłá! Nam záś w tym sámym, tyle pracy wyświádczyłá, iż wszyscy wespoł, cokolwiek nas iest śmiertelnych ludźi, wypłáćić tego dostátecznie nie możemy. Podczás nieiáko zá zrządzeniem Boskim

byłá

byłá ták słábością y boleściámi zdięta; że ná iey porátowánie cudu było trzebá, iáko też Wćielonego Bostwá Máiestat przy tákiey słábośći przedźiwnie ią niekiedy rátował: á niekiedy zátrzymáć się gdźie kazał, y przez kilká dni sprácowánym śiłom wypocząc. A podczás ták ulżył ćiáłu, że bez wszelkiey trudnośći, tu y owdźie ruszáć się mogło, iákby latáło.

1046. Záisteć Niebieska Mistrzyni, wszytko práwo Ewángeliczne y náukę, w sercu swoim głęboko iuż zápisáną nośiłá, iáko się wyżey wyráziło, z tym wszytkim iednák, nie mnieyszey pilnośći używáłá, ná słuchánie opowiádánia náuki przez Nayświętszego SYNA swego, iákoby y oná dopiero świeżo przyszłá, y nową w szkole Chrystusowey Uczennicą się stáłá. Ztąd swoich Aniołow Swiętych żądáłá, áby ná poięćie słow Páńskich osobliwey tey dodáli pomocy, y ieżeliby kto był, upomnieć się kazáłá, áby nigdy w słuchániu opowiádánych táiemnic nie omieszkáłá, chybá że gdźie zábáwną podobno, y nie przytomną byłá. Ile rázy zás Náuczyćiel Boski miał mowę, oná klęcząc uchá nákłaniáłá, á ták onáż sámá, ile iednák bydź mogło, iák Náuczyćielá, ták náukę z przyzwoitym uszánowániem przyimowáłá. Jáko zás przytym Nayświętszey Chrystusowey Duszy sprawowánia, záwsze wiedźiáłá (co się iuż wielekroć rázy powiedźiáło) on zás tegoż sámego czásu, kiedy powierzchownie do ludźi mowił, záraz też wnętrznie myślą do OYCA Przedwiecznego się modlił, áby świętey swoiey náuki naśienie, ná dobre serca padáiące, wiecznego żywotá owoc przyniosło; ták też miłośierna Mátká, łącząc swoię prośbę, zá słucháczow Boskiego Náuczyćielá się przyczyniáłá, pałáiącą miłośćią y świętemi łzámi o też błogosłáwieństwá dla nich się ustáwnie stáráiąc. Do tego, swoim głębokim uszánowániem, y pilnośćią w słuchániu wszytkich náuczáłá, iák máią słowá, y náukę, Zbáwićielá świátá sobie poważáć. Przytym tákże wszytkich, ktorzykolwiek ná Kazániách Przenayświętszego SYNA swego bywáli, umysł, y wnętrzny stan duszy, czy to w łásce, czy w grzechu, y wszytkie wády y narowy, iáko też y cnoty przeyrzáłá. A tá, ták rożna, rzeczy álbo obiektow, ktore ludzkiey wiádomośći práwie są niedośćigłe, uwagá, rozmáite tákże w Mátce Przebłogosłáwioney, y náder przedźiwne skutki spráwowáłá, á te osobliwie koło nieiákiey wysokiey miłośći, y tym podobnych cnot innych. Albowiem ztąd w gorliwośći o Boską chwałę przedźiwnie naprzod byłá podniecona, y wespoł z miłośćią gorliwośći zmieszánym áfektem wzbudzona, áby obfity pożytek odkupienia, y ták wielkie BOGA Człowieká prace, duszom nie były dáremne: tákże, sámo niebespieczeństwo dusz w grzechách uwięzłych, srodze ią trapiło, y do tego przywodźiło, áby z nieporownáną gorącośćią ná uproszenie rátunku w ták ćięszkim ráźie się przyczyniłá. Nieznośnym nád to żalem byłá ściśniona, że BOG nie miał od káżdego stworzenia należytego uznánia, poszánowánia, y czczenia, á ten zás żal nástępował z miáry poznánia dowodow y przyczyn owych, dla ktorych káżde stworzenie swoiemu Stworcy iest obowiązáne, oná zás ták głęboko doszłá tych rácyi, że wszytek dotąd rozum ludzki przeszłá. A znowu nád owemi duszámi, ktore krnąbrnym kárkiem łáskę Boską od siebie odrzucáią, z nieznośną gorzkośćią ubolewáłá, myśląc bowiem, y rozważáiąc to, krwáwym potem nie raz się zálewałá. Zkąd boleść, ktorą Naydostoynieysza Monárchini cáłego świátá, w podobnych okázyách y troskách ponośiłá, wszytkie, wszytkich cáłego świátá Męczennikow okrućieństwá, y męki, bez porownánia przeniosłá.

1047. Wszytkich zás Uczniow Chrystusowych, ktorzy do usługi wiáry przybráni, náśládowáli Zbáwićielá, y zá nim się událi; nieporownáną mądrośćią, y ostropnośćią tráktowáłá: ktorzy zás do Apostolskiego urzędu naznáczeni byli, tym iesz cze większe poszánowánie dawáłá, y wzgląd ná nich miáłá, wszytkich iednák, sámáż szczegulną Mátką byłá, y stáránną Opátrzniczką, o wszytkich potrzebách wiedźiáłá, y ná káżdego pámiętáłá, iáko wielowładna Páni, y Krolowa, pilnie żywność, y inne do ćiáłá potrzeby opátrywáłá. Podczás, nieiáko, kiedy innym sposobem bydź nie mogło, czego właśnie potrzebá było, Anjołom swoim zlećiłá, áby dla Apostołow, y niektorych białychgłow, ku wierze y stárániu sobie poleconych, wygodę w iedzeniu uczynili. Tych zás przedźiwnych spraw głośić, nie więcey pozwaláłá, tylko ile ná ztwierdzenie sámo, dusz w wierze, y pobożnośći, ku swemu Zbáwićielowi należáło. Aby zás w duchu, y żyćiu pobożnym postąpili; nikt tego wyráźić nie może, iák wiele Pánná Przebłogosłáwiona prácowáłá, nie tylko przez ustáwiczne modlitwy, gorące prośby zá nich ofiárowáne, ále też przez przykłády, pomoc, y rády, iáko też y nápominánia, práwie niby Mátká nayukocháńsza, y naypilnieysza Mistrzyni, wychowánie dawáłá, y do cnoty prowádźiłá. Jeźli kiedy Apostołowie y Uczniowie wątpliwość w czym iáką mieli, (á miewáli ich z początku dosyć wiele) álbo podobno iáką pokusą nágábáni byli, do Przeczystey Bogárodźicy PANNY się udáiąc, od niey, iák sobie postąpić mieli, żądáli, y áby ich w swoiey

nieporownáney chowáłá łáſce, y oświeceniu, prośili: y nie dáremnie wprawdźie, álbowiem słodkośćią iey mowy, ile było potrzebá, poćiechę odnieśli. Y záiſte mądrośćią iey wyćwiczeni, y náuczeni, pokorą uśmierzeni, ſkromnośćią tákże ułożeni ſą, y wpráwieni. Słowem, w tym DUCHA S. przybytku, y dárow Boſkich ſkárbnicy, wſzytko dobro ználeźli. Tákże zá wſzelákie dobrodźieyſtwá, zá powołánie Uczniow, zá náwrocenie kogokolwiek z grzeſznikow, zá ſtáteczność ſpráwiedliwych, zá káżdą cnotę, y łáſkę, wdźięczną ſię pokázáć ſtáráłá, y był káżdy práwie dźień Pánu poniekąd wdźięcznodobroczynny, Mátce záś iego Nayświętſzey chwalebny, ktorego to chwalebnym śpiewániem, zá nádáne dobrodźieyſtwá Boſką ſzczodrobliwość wielbiłá.

1048. A że też CHRYSTUSA Pánà, podczás iego opowiádánia náuki, niektore białogłowy nie puśćiły ſię, z Gálilei zá nim poſzedſzy, iáko świádczą Ewángeliſtowie Páńſcy: *A S. Máteuß 17. v. 55. S. Márek 15. v. 40. y Łukaß S. 8. v. 2.* od ſzátáńſtwá, y innych chorob uzdrowione przy tym powiádáią, y zá nim usługuiąc mu idące: Pan bowiem, Náuczyćiel żyćia poſpolitego, żadney płći, od náuki ſwoiey, náśládowánia, y udánia ſię nie oddalił, á ták záraz od początku iego opowiádánia, niektore przy nim białogłowy usługuiąc mu były. To záś zá ſporządzeniem ſtáło ſię Boſkiey mądrośći, olobliwie dla tey przyczyny, áby Naydoſtoynieyſza Bogárodźicá, ku więkſzey przyſtoyności ſwoiey, miáłá podobne ſobie towárzyſtwo. Te záś pobożne y Swięte Mátrony, PANNA Przebłogosłáwiona w oſobliwym ſwoim miáłá ſtárániu, y oraz ie náuczáłá y wpráwiáłá do dobrego, y przewodniczką im byłá kátechizuiąc, iáko miáły słuchác náuki Boſkiego SYNA ſwego. A gdy im to ćwiczenie, w drodze żywotá dawáłá, lubo iuż ſámá wprawdźie doſtáteczną wiádomośćią y świátłośćią Ewángelij celowáłá, iednákże to pokrywáłá, powierzoną ſobie táiemnicę zá ścisłym milczeniem chowáiąc, ále tylko to im przywodźiłá w ſwey náuce, co wſzyſcy od Przenayświętſzego iey SYNA w głos słyſzeli: więc to záraz ná początku przełożywſzy, do białychgłow iák támtych, ták innych z rożnych mieyſc do śiebie ſię gárnących, czy to iuż opowiádáiącego CHRYSTUSA słyſzáły? czyli nie? ſwoię mowę obracáłá, y Kátechizm czyniłá. A lubo potym nie wſzytkie przy Pánu uſtáwnie zoſtawáły, dośyć iednák gruntownie od Miſtrzyni Niebieſkiey w wierze, y wiáry táiemnicách, ktore należáło do nich wiedźieć, ſtáły ſię wyćwiczone Jákoż niezliczone białegłowy od Bogárodźice PANNY, były do CHRYSTUSA, y drogi zbáwienia wiecznego, oraz do Ewángeliczney doſkonáłośći przyprowádzone, áni temu wádźi, że o tym Ewangelia nie wſpomina, dośyć bowiem ná tym było powiedźieć, że niektore były zá Pánem poſzły, prywatne záś, y káżde oſobliwośći opiſywáć, nie było przedśięwźięćie Ewángeliſtow. Ták tedy Naymożnieyſza cáłego świátá Páni, między pomienionemi białogłowami, przedźiwne práwie ſpráwy czyniłá, nie tylko w wierze y cnotách, słowem im náukę dáiąc, ále y przykłádem, do wſzelákiey pobożnośći záchęcáiąc, y prowádząc, iáko to, náwiedzáiąc chorych, ubogich, y ſmutnych, w ſzpitalách, y w więźieniu będących, ułomnych, zránionych, y wrzodowátych, włáſnemi rekomá dźwigáiąc, y ſtárániem przyłożonym opátruiąc, ſtrapionych ćieſząc, á náoſtátek wſzytkim potrzebnym porátunku dodáiąc. A ná te uczynki práwie, gdyby z oſobná wſzytkie miáły bydź wyrážone, wielkąby część tey hiſtoryi odłożyć trzebá, náwet obſzernieyſzą nád zwyczay należáłoby mowę prowádźić.

1049. Podobnym ſpoſobem, tákże w Ewángeliách, y innych hiſtoryách Kośćielnych, niemáſz wyráženia niezliczonych owych, y wybornych znákow przez PANNĘ Błogosłáwioną podczas opowiádánia Chryſtuſowego uczynionych, poniewaź to tylko ná piśmie podali Ewángeliſtowie Páńſcy, co ſię od ſámego Páná dźiało, ile przyzwoito było ná rozſzerzenie wiary Kośćiołá, y ná iego záłożenie y potwierdzenie; to záś, co MATKA Boſka prywatnie uczyniłá, bądź to znáczne rzeczy, y wielkie były, iednákże dotąd, áż do czáſow pogodnieyſzych niethnięte záchowáne. Ale według tego, co mi z niebá obiáwiono, nie tylko wielu grzeſznikow ſpoſobem nieiákim dźiwnym náwroćiłá, ále y umárłych wſkrześiłá, y ślepym wzrok, á chorym zdrowie przywroćiłá: á było to z wielu miar cále przyzwoito, álbowiem oná do pierwſzego, y przedniego dźiełá, dla ktorego Słowo OYCA Przedwiecznego Ciałem ſię ſtáło, to ieſt opowiádánia, y odkupienia, pomocnicą byłá: w tym záś dźiele BOG Nayſzczodrobliwſzy wſzytkie dobroći, y Wſzechmocnośći ſwoiey ſkárby otworzył, áby były od BOGA y Człowieká, tákże y od Nayprzezacnieyſzey MATKI iego ſzáfowáne. Druga przyczyná ná tym byłá, że też ſáme cudá MATKI Przenayświętſzey, ná chwałę obogá, to ieſt SYNA, oraz y MATKI ſię obracáły, gdy poniekąd Mátká ták bliſko ſtánąwſzy ſię podobną Synowi, doyść mogłá wſzytkich zasług, y łáſk godnośći, y nagrodźie ſwoiey przyzwoitych, zupełnośći, y tákim w ſpráwowániu wyſokim ſpoſobem, nieiáko ſámże

Syn od Mátki miał mieć, y iego náuká iákąś powagę, y iák z naywiękſzą co tylko bydź mogło ſkutecznośćią, y przezacnośćią, w opowiádániu ſwoim był wſpomożony. Ze zaś te przedźiwne ſpráwy Naybłogosłáwieńſzey MATKI y PANNY, ukryte zoſtały, zá rozrządzeniem Páńſkim, y zá proſbą oneyże, ktorych Sprawczyną ſámá byłá, to ſię ſtáło: iákoż ie pewnie bárdzo nieznácznie, y z oſobliwą mądrośćią czyniłá, ták; żeby wſzytkie ná chwałę ſię ſámego Zbáwićielá zlewáły, gdyż pod iego imieniem, y mocą ſię dźiały. Teyże przezorności, y nieznákomitośći używáłá, w dawániu náuki; álbowiem nie okazále, y nie ná mieyſcách publicznych zchadzkom náznáczonych, gdźie według ſwego urzędu zwykli náuczáć Doktorowie, y Opowiádácze Słowá Bożego, náuczáłá, wiedząc dobrze, że podobna funkcya, białogłowom nie należy, *1. Corinth: 14. v. 34.* ále w rozmowie poufáłey, prywatney, y domowym obcowániu, w czym Niebieſką mądrośćią, roſtropnośćią, y ſkutecznośćią celowáłá. Tą tedy pracą ſwoią, uſtáwnemi modlitwámi wſpártą, tákie pożytki w náwroceniu duſz ſpráwiłá; iákich, wſzyſcy cáłego świátá Káznodźieie nie dokażą.

1050. Co áby doſkonáley było zrozumiáno, wiedźieć trzebá, iż procz Boſkiey mocy, ktorą iey słowá władnęły, wſzytkich do tego, tych, z ktorymi w náwroceniu zábáwę miáłá, wrodzone poſtánowienie, okoliczności, ſkłonnośći umyſłu, y obyczáie, rzetelnie wiedźiáłá, wiedząc także czás, ſpoſob, y okázyą, do náwrocenia káżdemu naybárdźiey przyzwoitą, do czego wſzytkiego uſtáwiczney moc modlitwy, y cudna w słowách roſtropność z słodkośćią przyſtępowáłá. A gdy do tych ták znácznych y oſobliwych właſności, ieſzcze owá wyborna miłość rozrządzáiąca przybyłá, przez ktorą wſzytkie duſze, ná zbáwienną drogę náprowádzone pozyſkáć BOGU uſiłowáłá; zátym muśiáło to náſtąpić, że przy tákich záżytych śrzodkách, y inſtrumentách, známienite cále ſkutki, y ſpráwy wyſzły, że niezliczone duſze, od zguby wyrwáne, y Niebieſkim świátłem oświecone, obaczyły ſię, y popráwiły: ponieważ, o cokolwiek tylko Páná proſiłá, nie było iey nigdy odmowiono; áni żadna ſpráwá, ktorą oná czyniłá, dáremna kiedy byłá, álbo bez należytey zupełności, w ſwey świątobliwośći: gdy zás dźieło odkupienia między wſzytkiemi nayoſobliwſze było, bez wątpienia, ná wypełnienie iego, więcey oná dopomogłá, ániżeli my w tym śmiertelnym żyćiu poiąć możemy. W tym zás wſzytkim Przedźiwna MATKA Boſka, niezwyczáyną iákąś pokázywáłá łáſkáwość, nákſztáłt niby ſzczerey gołębicy, do czego przydána byłá tákże ćierpliwość, y wybaczenie, przez ktore nowowiernych proſtotę y grubiáńſtwo, tákże niedoſkonáłośći, niewzruſzona znośiłá, rátuiąc ich nieumieiętność bezprzeſtánku: było zaś tákich doſyć wiele, ktorzy zábieráiąc ſię do wiáry Zbáwićielá, przy MATCE iego Nayświętſzey zoſtawáli. Wypogodzoney wſpániáłośći przyiemnego iey weyrzenia, żaden przypadek nigdy nie zmieſzał, z tym wſzytkim iednák wdźięczną słodkośćią powagę ſwoię miárkowáłá, pokorną będąc więcey, ániżeli ſię wymowić może: álbowiem ſámá oná wyſoce godną bydź, y pokorną oraz ze wſzytkich naylepiey potráfiłá, iáko doſkonáła ſámego Páná náśládownicá. Owo zgołá, obá ći Náuczyćiele, tákiey, wpráwuiąc do náuki, záżywáli ludzkośći, tákiey zupełnego kochánia powolnośći, iż cále nie mogł mieć żadney nikt wymowki, że ſię tákim Náuczyćielom nie dał uczyć. Z Uczniámi, y innemi idącemi zá ſobą tákże białogłowámi, rozmawiáli, łágodnie ſobie poſtępowáli, iadáli, pod miárą iednák ták przyſtoyną, y oſzczędnośćią, że nikt mowić przećiwnie nie śmiał, á by co názbyt, y nád zwyczay było, lub co innego pomyślić, tylko, że Odkupićiel náſz, prawdźiwym był Człowiekiem, tákże prawdźiwym Nayświętſzey Mátki MARYI Synem: y dla tegoć też ná uczty, y obiady inne chadzał, y ſwoią ie przyiemnośćią niezmiernie ozdobił, iáko w Swiętych Ewángeliách tu y owdźie ſię pokázuie.

Náuká od Nayświętſzey Bogárodźicy Pánny dána.

1051. PRawdźiwie ták ieſt Corko moiá! iż prace moie, ktorem idąc w towárzyſtwie zá Przenayświętſzym SYNEM moim, áż do Krzyżá poniosłá, wſzytek zmysł ludzki, y pomyślenie przewyżſzáią, álec tákże, áni po śmierći iego ſtáránia mego ubyło, iáko w trzećiey częśći żyćia mego, ktorą maſz piſáć, będźieſz náuczona. Z tym wſzytkim iednák, między ſámemi ták wielu prac przykrośćiámi, duch moy ztąd był nieporownáną rádośćią ućieſzony; iż widźiał, iáko BOG Człowiek, udawſzy ſię ná wykonánie zbáwienia ludzkiego, powoli owe śiedm pieczęći *Apoc. 5.* w ſkrytych Boſtwá y Nayświętſzego Człowieczeńſtwá ſwego táiemnicách położone, rozwijáiąc, Księgę otworzył. A przeto, nie mniey mi ieſt zápewne káżdy z ludźi obowiązány zá tę rádość, ktorą z káżdego z nich ſzczęśliwośći miáłám, iáko zá ſámo uśiłowánie, przez ktore, tę ſzczęśliwość iemu ſtáráłám ſię wyiednáć, gdyż to oboie, z tegoż iednego źrzodłá miłośći wynika. Tu tedy maſz mię náśládowáć, iáko

 ćię

ćię po wielekroć rázy nápominam. A choćiaż ty nieiáko Przenayświętszego SYNA mego náuki, y głosu uszámi w ćiele twoim nie słyszysz, możesz iednák tę uczćiwość, ktorąm ia opowiádáiącemu świádczyłá, ty tákże potráfić, ponieważ tenże iest sam, ktory do sercá twego mowi, táż iest prawdá, y náuká, á ták ći nákázuię, iż ilekroć świátło, y głos Oblubieńcá y Pásterzá twego poznasz, ábyś dla uszánowánia poklęknełá, y z uczćiwośćią go przyięłá, á zá to dźiękuiąc, Náuczyćielá twoiego wielbiłá, głęboko w sercu twoim słowá iego złożywszy. Jeżli zás przy ludziách będźiesz (gdźie powierzchowney tey pokory mniey należy pokázywáć) wewnętrznie, ná umyśle, pokornym tego wetuy áfektem, ták zás we wszytkim nákłániay iemu uchá, iákoby w obecnośći twoiey opowiádał. Albowiem, iáko gdybyś go ná ten czás przytomna, nieiáko oczywiśćie y prawdźiwie słuchałá, ále według słuchánia się nie sprá- wowáłá, ztądbyś szczęśliwą nie byłá, ták też wzáiemnie teraz szczęśliwą bydź możesz, byłe co w duchu słyszysz, w sámeyże rzeczy wykonáłáś, choćiasz że powierzchownie go nie słyszysz. Nie ládáiáko tedy obowiązáną iesteś, ponieważ nád zwyczay wielka iest BOGA Naywyższego, y moiá też przećiwko tobie szczodrobliwość, łáskáwość, y miłosierdźie. Nie bądźże tedy ná sercu oćiężáła, áni przy tákiey Boskiego świátłá obfitośći, zostaway w niedostátku.

1052. A nie tylko wnętrznego głosu Páńskiego z nabożeństwem wyrozumiewáć ći należy, ále też y głosu Urzędnikow iego, Kápłánow, y Káznodźieiow, te bowiem Boskiego głosu, odgłosem są y echem, á ich ustá iák rynny, przez ktore, z nieustánnego prawdy Niebieskiey źrzodłá, zdrowa zbáwiennego żywotá náuká się prowádźi. W nich bowiem sámże BOG mowi, y práwá wiecznego głos się rozlega, tym sposobem tedy ich szánuy, ábyś się o ich niedoskonáłośćiách nie bádáłá, áni ich posądzáłá. Wszyscy niech będą u ćiebie dostáteczne wymowni, y uczeni, káżdy bowiem z nich CHRYSTUSA Páná, á SYNA mego, prawdę, oczywiśćie ći powie. Co ieżli wykonasz, uchronisz się owey prá- wie niezgrábney, niektorych świeckich ludźi lekkomyślnośći, ktorzy niewiem z iákiey prożnośći, y o sobie wielkiego rozumienia (przed BOGIEM pewnie obmierzłego) pobudzeni, lekceważą sobie duchownych Urzędnikow y Káznodźieiow, że się nie do ich smáku zepsutego ákomoduią. Tácy mędrkowie, nie przychodzą máiący chęć słucháć prawdy Boskiey, ále słowá mowcow, y sposob mowy uważáiąc, głupie rozstrząsáią; iákoby to *Słowo Boskie* nie było *żywe y skuteczne, y przenikáiące; Ad Hebr. 4. v. 12.* bez pstroćin, y piekrzydeł mowy, ná ukontentowánie słucháiących uszu, ułożoney. Z wielką uwagą miey baczność ná to nápomnienie, ktoreby nie w poślednim mieyscu, od ćiebie powinno bydź miáne, áni też żadnego innego, że wszytkich dowodow, ktore ći nástręczam zániedbyway, gdyż iák w wielu, ták w niewielu, y w wielkich, y drobnieyszych okolicznośćiách, iestem twoią Mistrzynią; we wszytkich bowiem rzeczách, czy to są wielkie, czy máłe, doskonále się spráwić; niesłychánie to iuż coś wielkiego, y wyśmienitego znáczy. Przytym chcę, ábyś to záchowáłá także: iednáko sobie z ubogiemi, iák z dostátniemi postępuiąc, bez rożnice, y upátrowánia ná osoby, iák z temi, ták z owemi, nie przebieráiąc w nich, obcowáłá, choćiaż więc między ludźmi, pospolićie się rzecz przećiwna dźieie, iednákże to iest sromotna, y zwyczáiem innym, Przenayświętszego SYNA mego, iáko też y moim pohánbiona: My álbowiem, wszytkim zárowno stawiliśmy się łágodnymi, y przyięmnymi, y owszem ku wzgárdzonym, niepoczesnym, nędznym, y strápionym, byliśmy skłonnieysi. Jákoż świátowey to mądrośći iest, zápátrowáć się ná osoby, nie ná godność duszy, nie ták zacność cnoty, ále pompę, y okazáłość doczesną poważáć: Niebieska zás przećiwnie mądrość, obraz Boski we wszytkich upátruie, y szácuie. Podobnym sposobem, nie masz się ztąd trapić, że twoi bliscy, y bráćia, widzą ćię podlegáiącą w znoszeniu przyrodzonych wad, y ułomnośći, chorob, osłábienia, zgłodzenia, y innych przykrośći, ktore są podatkiem grzechu. Z tákiemi się ukrywáć chćieć pierwszey winy nástępcámi, częstokroć iest to występek obłudy, álbo práwie ustáiącey dowod pokory: prawdźiwi zás Boscy przyiaćiele, procz grzechu, niczego się nie lękáią, w ten, áby nie wpádli, raczey umrzeć prágną, cokolwiek zás z przyrodzenia niedoskonáłego iest w náturze, y niedołężnego, sumnienia to nie szpeći, áni máią bydź ukrywáne tákie ułomnośći y wády.

ROZDZIAŁ III.

Pokorá Przenayświętszey Mátki Boskiey MARYI w cudách od CHRYSTUSA Páná czynionych przedźiwnie się wydáiaca, wpráwuie Apostołow ku temu, iák też przez nich moca Boska dźiáć się będa: y inne rzeczy godne wiádomośći.

1053. Zwa-

1053. ZWażywszy dobrze wszytkie rzeczy, cáłey tey historyi, naypzednieyszym árgumentem y sporządzeniem, szczegulnie iedyne iest iásne pokory pokazánie; ktorą Naydostoynieysza Páni y Krolowa pokornych, ze wszech miar dostátecznie iáśniáłá. Tá záś iey cnotá, ták dálece iest niewypowiedziána, że godnie iey cále wysławić, álbo z należytą proporcyą y miárą niepodobna przełożyć: gdyż nieprzenikinioney iey głębokośći nikt z ludźi, áni z Anjołow, doyść może. Atoli iednák, iáko więc w przyprawie konfektow, álbo pomocnego lekárstwá, słodyczy, cukru, y przyiemnośći wszędźie używáią, nie tylko smáku przez to rzeczom, choćiaż między sobą rożnym, należytego dodáiąc, ále też ktore nie są przez się słodkie, słodkiemi ie czyniąc: ták właśnie, Przenayświętszey Bogárodźice PANNY pokorá, wszytkim iey cnotom, iáko naywyśmienitszą przypráwą się stáłá: wszytkim iey sprawom tákiego dodáłá smáku, że iák sámemu Naywyższemu BOGU, tak ludźiom, do upodobánia wielkiego, y ukontentowánia przypádły: á ieszcze ták, że naybárdźiey ná tę dostoyność, Naywyższy Boski Máiestat przed wszytkiemi miał wzgląd, y ná nię weyrzał, obieráiąc ią zá Mátkę sobie, wszytkie záś cáłego świátá narody, nád wszytkiemi, áby *ztąd błogosłáwiona zwáły. Luc: 1. v. 48.* Choćiażći nayprzednieyszey Pánná rostropnośći, przez cáłe żyćie swoie, żadney okázyi, żadnego czásu, żadnego mieyscá, y naymnieyszey náwet odrobiny, wszelákiey cnoty, ktorąby uczynić mogłá, nie minęłá, to iednák zá cud ma się poczytáć osobliwy, że cále żadnego cnoty dźiełá nie dokazáłá, do ktoregoby záraz niezwyczáyna iey pokorá nie byłá przyłączona. A ták przez tę szczegulną, y iedyną cnotę, nád wszytko to, co Bogiem nie iest, wywyższona byłá, á iáko przez uśilną pokorę, wszytkie stworzone rzeczy przewyższyłá, ták nieiáko y sámego tákże Stworcę wszytkich rzeczy sobie zniewoliłá, w oczách iego ználazszy táką łáskę, że iey od Páná żadna łáská, o ktorąby, lub dla siebie sámá, lub też dla innych prośiłá, odmowiona bydź nie miáłá. Wszytkie stworzone rzeczy pokorą swoią, naypokornieysza Pánná y Páni Nász zwyćiężyłá, gdyż naprzod (iáko się w pierwszey częśći pokazáło) w Oycowskim domu, Swiętą Mátkę swoię ANNĘ, y domowych iey, pokorą ták zwyćiężyłá, że z przymusu, áż bydź ták pokorney dopuśćili. W Kośćiele towárzyszki Pánny, w Małżeństwie S. JOZEFA Oblubiencá swego, w podłych usługách sámychże Anjołow, w zbraniániu się własney pochwały Apostołow y Ewángelistow, áby iey było pozwolono bydź nieznáiomą y zákrytą. A náwet OYCA Przedwiecznego, y DUCHA S. ták zwyćiężyłá pokorą, że cáłey rzeczy rozporządzenie z tego iednego iey pokory wzoru miárkowáli: tákże też y Przenayświętszego SYNA swego Jednorodzonego podobnąż zniewolonego pokorą, do tego przywiodłá, żeby się w ten, y táki sposob z nią obchodźił, áby przez cudá y náukę swoię, do pochwáły Máćierzyńskiey ludźiom okázyi y ponęty nie dawał.

1054. Y záisteć w Przebłogosłáwioney Bogárodźicy PANNIE tey ták odważney pokory (o ktorey teraz mowá) táki się rodzay znáyduie, ktory między pokornymi naypokornieyszy iest: gdyż inni Synowie Adámowi, á náwet sámiż Anjołowie postąpić ták dáleko nie mogą, naybárdźiey dla okolicznośći osob, choćby też podobno nic nam ták dálece ná wykonánie tákiey cnoty nie przeszkadzáło. Doydźiemy tey prawdy zupełnie, ieżli zważymy, iáko innym ludźiom przez zdrádliwe węża piekielnego ukąsánie, śmiertelny iad pychy y nádętośći, ták głęboko w sercá się wpoił, że ná iego wypędzenie zá Boskim sporządzeniem, samże skutek grzechu ná lekárstwo iest náznáczony, ázebyśmy nieiáko własne ztąd swoie ułomnośći y defektá, á te káżdemu z osobná przysádzone, uznáiąc; podłość tákże nászę poználi, ktorey, z sámey nászey istoty, bynaymniey poznáćbyśmy nie mogli. Ták tedy oczywista rzecz y niepochybna iest, że my choćiaż duszę mamy poniekąd duchowną, iednákże w tey mierze iesteśmy nayniżśi, y naydrobnieyśi, co do duchá, iáko BOG w tym iest naywyższy, á náturá Anjelska śrzodkiem się ma, biorąc záś wzgląd ná kondycyą ćiáłá nászego, nie tylko z słábego elementu, álbo máteryi, ktora iest źiemiá, ále też nád to, z sámego źiemi niby odchodu, co iest błotem, zrodzeni iesteśmy. *Gen: 2. v. 7.* To záś wszytko, nie iákoby w dopadki, y trefunkiem, od Boskiey stáło się Mądrośći, y Wszechmocnośći; ále z głębokiey Naywyższego przezoru táiemnice, y rády, áby ták, błoto w swym mieyscu położone leżáło, y ostátnie ná tym swoie zákończenie przyznáiąc, w nimże, nie mysląc o wyniosłośći niejákiey, spoczywáło; luboby czásem ozdobę łáski, y przybránie sobie dodáne widźiáło: ponieważ to wszytko iednák, *w naczyniach tylko skorupiánych*, gliniánych, słábych, y ułomnych złożone miáło. Jednákże w tym wszyscy błądząc, od zdrowego rozumu, od szczerey prawdy, á náwet od przyzwoitey, y ludzkiey *istoty*, domowey, y przyrodzoney pokory, odchodźimy: ábyśmy záś od inney pobudki, do pokory, iáko zá przymowką iáką y przytykiem,

wzbudzeni byli, należáłoby, iák podłymi, lichemi, y wzgárdzonemi ieſteśmy, ábyśmy z ſámey *podnięty grzechowey*, y namiętnośći iey, álbo páſtyi, y z właſnych náſzych niepomiárkowánych ſpraw, y pomięſzánych, dochodźili. Ale y ná tym ſámym nie doſyć nam, czego codźiennie ná ſobie mizerni doznáiemy, ábyśmy kiedyżkolwiek do śiebie przyſzedſzy, wyználi, żeć to nie słuſzna y nie przyzwoita, áby ten, ktory z nátury ſwoiey prochem ieſt, y błotem, á ieſzcze dla ſpraw ſwoich niecnotliwych, y ſámego prochu y błotá ſklijenia nie godźien, przećię iednák godnośći ſię iákiey y uſzánowánia dopominał.

1055. Sámá ſzczegulnie Przebłogosłáwiona Pánná Bogárodźicá MARYA, procz tego, że grzechowi Adámowemu y ſproſnym iego, á niebeſpiecznym ſkutkom, bynaymniey nie podlegáłá, przećię iednák naywybornieyſzey pokory ſztukę wiedźiáłá, y we wſzytkim doſtátecznie záchowáłá. Oná ſámá z rozważánia ludzkiey *kondycyi*, álbo iſtoty, ták ſię niſko upokarzáłá, á bárdźiey ieſzcze, niż wſzyſcy Synowie Adámowi, lubo ći ſwoię niedolą, y rodzay, nie tylko podłą doſyć, y lichą widzą, ále też ieſzcze do tego właſnemi grzechámi zeſzpeconą, y wniwecz obroconą, Jeżli záś kto z innych ználazł ſię pokornym, zápewne wprzod muśiał bydź upokorzonym, y przez upokorzenie przywiedźiony ieſt, áby wſzedł do pokory, á ták trzebá mu z Dawidem mowić *Pſal: 118. v. 67. & v. 71. Nimeli[?] ſię upokorzył, zgrzeſzyłem.* Y znowu: *Dobrze mi ták Pánie, żeś mię upokorzył, ábym ſię náuczył uſpráwiedliwienia twego.* Ale w Mátce pokory, Błogosłáwioney, ináczey ſię znáyduie: nie weſzłá tá przez upokorzenie do pokory, ále pierwey byłá pokorną, niż upokorzoną: nie byłá przez grzech, áni przez náſtępuiące zá grzechem páſtye, y námieiętnośći nigdy upokorzona, ále záwſze odważnie pokorna, y dobrowolnie. A luboć tu Anjołowie z ludźmi nie mogą mieć w tym iákiego uczeſtnictwá, ktorzy to ſą gornieyſzey hierarchij y nátury, á zátym, y od grzechu, iák od grzechowych podatkow wolni; przez tę iednák niepoſpolitą pewnie doſtoyność ſwoię, nie ſą tám iednák wynieśieni, áby ſię w pokorze, Bogárodźicy PANNIE zrownáli, chociażby z tym wſzytkim y oni tákże przed Stworcą ſwoim oſobliwie ſię dla tego upokarzáli, że ſą dźiełem rąk iego. Albowiem naypokornieyſza Bogárodźicá PANNA, z ſámey ludzkiego ſtanu, y ziemſkich przymiotow podłośći, śćiſleyſzy dla śiebie bráłá pochob do pokory, czego Anjołowie dla śiebie, áni mieli, áni dla ſwoiey w ſámym tylko duchu iſtoty, mogli bydź ták wzruſzeni do upokorzęnia ſię przed BOGIEM, iáko PANNA przeczyſta. Do czego ſię przydáie, że oná, MATKI Boſkiey, y wſzytkich rzeczy Páńſką godnośćią, byłá záiſte obdárzona, á náwet ſámychże Anjołow tákże Krolową, nigdźie tedy táka ſię doſtoyność nie ználázłá, ktoraby cnotę pokory, ná ták gorny ſtopień wyniosłá, iáka ſię w Nayświętſzey MATCE Boſkiey, á Náſzey Miſtrzyni znáydowáłá.

1056. A w tey prerogátywie iedyna ſzczegulnie ſámá zoſtawáłá záwſze, y nayoſobliwſzym ſpoſobem. Albowiem, gdy ſámego BOGA Mátką, y wſzytkich do tego rzeczy ſtworzonych Pánią byłá, y ſámáż do śiebie bárdzo to dobrze znáłá, przećię iednák, ztąd, áni dla dárow łáſki, ktoremi iáko godna MATKA Boſka byłá obdárzona, áni dla cudow, ktore mocą nádáney ſobie łáſki, ſámáż ſpráwowáłá, áni dla wſzelákich ſkárbow Niebieſkich, ręką Páńſką, y zá iego roſkazániem w ſobie złożonych, nie dla tego wſzytkiego mowię, áni náwet pod tytułem Mátki, áni pod tytułem niewinney, áni pod tytułem możney, y ulubioney, áni względem cudow, lub od śiebie, lub od Boſkiego SYNA ſwego uczynionych, ſerce iey z mieyſcá, ktore między ſtworzonemi rzeczámi, nayoſtátnieyſze ſobie záwſze ſámey zákłádáłá, podniosło ſię kiedy. O niewypowiedźiána, y nieſłychána pokoro! o wiernośći między ludźmi śmiertelnemi, práwie nie widźiána! o mądrośći! ktorey, áni ſámi Anjołowie między ſobą dośiec nie mogą! A ktoż táki? y gdźie ſię kiedy znaydźie? ktoryby będąc naywyżſzym nád wſzytkich, y nayprzednieyſzym, ten iednák u śiebie, y ſámemu ſobie, zdał ſię między wſzytkiemi nayoślednieyſzym? ktoż w ſobie zátáić to potráfi, co wſzyſcy o nim w głos powiádáią? ktoż u śiebie ſámego wzgárdzonym? od wſzytkich innych ná podźiw ſzánowány? ktoż ná doſtoynośći naywyżſzey, y godnośći poſádzony, wzgorę oczu y fántázyi nie podnieśie? ktoż záproſzony, y ná pierwſze mieyſce wyſtáwiony, po wſzytkich nayoſtátnieyſzym ſię położy? A to ieſzcze nie z iákiey potrzeby, nie ſmucąc ſię, nie ná pokazánie iákiego zkąd inąd nieukontentowánia, nie ze złośći, bez wſzelákiey niećierpliwośći, ále raczey chętnie, y dobrowolnym umysłem, ſzczerze, wiernie, y prawdźiwie. O Synowie Adámowi! iákośmy tępi, iák nieukowie, y owſzem, ták w tey Boſkiey náuce by właśnie iák bydlętá nierozumnemi ſię ſtáli. Ah! iáko to bydź muśi, że częſtokroć dobroć Boſka, właſne dobro náſze, przed námi ukrywa, álbo pewnie ciężárem iákim nas dopuſzcza przywálić, ábyśmy ták wielą dobrodźieyſtw obdárzeni, iáko iáki okręt żaglámi rozdęty, w bok ſię nie udáł z proſtey drogi, y po

dobno

dobno chwały iego, ktora ſámemu wſzytkich rzeczy Stworcy ieſt powinná, zdrádliwie zedrzeć nie chćieli. A ztąd ſię oczywiśćie pokázuie, iákośmy ſię dáleko odrodźili od tákiey pokory, á náwet (ieżeli przećię iáką kiedy mamy) iáko y tá ieſt w niebeſpieczeńſtwie! ponieważ P. BOG (że ták po náſzemu o tym rzeknę) z wielką oſtrożnośćią y przezorem to czynił, y ſtáránia oſobliwego záżywa, gdy nas w iákim dobrodźieyſtwie, álbo łáſce y cnoćie, chce znácznymi uczynić, y to choć bárdzo rzadko dárow nam ſwoich udźiela, przećię iednák nie wytrwamy, żebyśmy też záraz dla máłey, y drobney pokory náſzey, przez náſz nierozum, czy niewiádomość przywłaſzczáć ſobie ztąd czego nie mieli, álbo przynamniey prożną rádośćią unieśieni, w nich upodobánia ſwego nie pokázywáli.

1057. Ják dáleko ináczey Naydoſtóynieyſza Bogárodźicá Pánná MARYA czyniłá, ktora, cále u ſámychże Anjołow w wielkim podźiwieniu byłá, gdy CHRYSTUSA Páná, ták wiele rożnych znákow ſpráwuiącego widząc, táką w Mátce Swiętey iego upátrowáli pokorę, ktora między ludźmi prawie niezwyczáyna y niesłychána byłá, táką w rzeczách choć naywiękſzych, y naychwalebnieyſzych ſercá unizoność uważáli, ktorey między ſobą, iáko obcey, y nieznáiomey, nie znáydowáli. Y nie tákći z ſámych cudow Zbáwićielá náſzego, Niebieſcy Duchowie podźiwienie mieli (iáko to, ktorego zkądinąd wſzechmocnym ználi) iáko z nieporownáney Pániéńſkiey Mátki ſzczerośći, y wiernośći, prz z ktorą, wſzytkie te cudowne ſpráwy, ku iedyney ſámego BOGA Naywyżſzego chwale ſtołowáłá, á ſámę śiebie, wſzytkiego tego niegodną uznáiąc; y náwet zá oſobliwe dobrodźieyſtwo máiąc; że dla śiebie ná świećie zoſtáiącey, nie były opuſzczone. A tákać pokorá w niey ſię znáydowáłá, ktora ſámymże powodem, y práwie inſtrumentem wſzytkich podobnych cudow byłá, prośbą ſwoią Zbáwićielá náſzego po wiele rázy do ich ſpráwowánia nákłániáiąc. A do tego (iáko ſię iuż powiedźiáło *pod liczba 788.*) gdyby ſámá Przenayświętſza PANNA, między CHRYSTUSEM, á ludźmi, pośrzedniczką ſię nie ſtáłá, pewnieby świát Ewángeliczney náuki, áni otrzymał kiedy, áni otrzymáć záſłużył.

1058. Tákie záś bowiem CHRYSTUSA Páná Zbáwićielá Náſzego ſpráwy, y cudá były, że ſámá ich niesłychána oſobliwość ná świećie, iákoby gwałtownym niejákim porządkiem ná wielką ſię chwałę Przenaydoſtoynieyſzey MATKI, y ſzácowánie zlewáłá, gdyż przez to, nie tylko Uczniom, y Apoſtołom niejáko byłá znáioma, y záwołána, ále wſzyſcy práwie nowowierni do niey ſię ćiſnęli, prawdźiwego Meſſyaſzá Mátką w głos ią wyznáiąc, y o cudách przez Nayświętſzego iey SYNA, powinſzowánie iey czyniąc. A to wſzytko, nowym było ná wyprobowánie pokory piecem, álbowiem zá ſámą tráfiáiącą ſię táką okázyą, áż do prochu źiemi ſię uniżáiąc, ták o ſobie wyniſzczáiące miáłá rozumienie, że tego ſtworzony rozum poiąć nie może. Z tym wſzytkim, przy ták głębokiey ſwoiey uniżonośći, bynamniey iednák nie prożnowáłá, áni w niewdźięczność nie wpádłá, bo iáko w káżdym cudownym CHRYSTUSA Páná znáku, niezmiernie ſię upokarzáłá, ták też, zá káżdy z nich, należyte dźięki Przedwiecznemu OYCU czyniłá, oná ſámá ſzczegulnie iedná, wetuiąc ná to mieyſce, powſzechney ludźi wſzytkich niewdźięcznośći, y niedoskonáłośći. Procz tego, zá ſpráwą skrytey owey umowy, przez ktorą, wzáiemne co do wnętrznych ſpraw, między MATKĄ y SYNEM Boskim, bywáło znoſzenie ſię, y oboygá umysł, obiemá wiádomy, w ſámym czáśie ubiegłá, áby wſzytká chwałá, ktorąby Słowá Boskiego Słuchácze dawać iey mieli, byłá od niey odwrocona, iáko swiádczą SS. Ewángeliſtowie, że ſię to raz y drugi przytráfiło. Pierwſzego niejáko rázu, gdy CHRYSTUS Pan niememu mowę y uwolnienie od ſzátáná ſpráwił, á żydoſtwo ſámemuż to przypiſowáli ſzátánowi, Pan tedy wzbudźił nieiáką pobożną białogłowę, ktora duchem Boskim nátchniona, záwołáłá: *Błogoſłáwiony żywot, ktory ćię nośił, y pierśi, ktoreś ſsał. Luc: 11. v. 27.* Słyſząc bowiem te słowá pokorna, y przezorna PANNA Nayświętſza, nátychmiaſt wewnętrznie umysłem CHRYSTUSA Páná upraſzáłá, áby tę pochwałę od niey oddalił. A tákći ná to pozwolił, że chwałę iey obſzernieyſzym dáleko wyrozumieniem, y słowy zálećił, lubo w ten czás nieiáko ią utáioną mieć chćiał, rzekſzy: *Y owſzem błogoſłáwieni, ktorzy ſłucháią ſłowá Bożego, y ſtrzegą iego.* Temi tedy słowy ná ten czás, chwałę iey, iáko Mátce dáną, nieiáko odwroćił, Swiętą iednák przytym ią ſamże názwał, słucháczom ſwoim, prawdźiwą cnoty śćieſzkę, y ſámę *treść* świątobliwośći, wſzytkim Swiętym poſpolitą ukázuiąc, w czym Przenayświętſza MATKA iego, pewnie nayprzednieyſzą, y ná podźiw, áż nayoſobliwſzą część miáłá, lubo po ten czás tego nie poięto.

1059. Druga okázya byłá, kiedy iáko S. Łukaſz wſpomina, zábawiáiącemu ſię opowiádániem Ewángelij CHRYSTUSOWI Pánu, dáno znáć, iż Mátká iego y bráćia nádeſzli, á dla tłumu wielkiego ludźi, nie mogli przyſtąpić do niego. Tu bowiem Nayroſtropnieyſza Pánná y Páni náſzá;

uprzedzáiąc nástępuiące poszánowánie, ktore iey mieli oddáć, wiedzący, że oná byłá Mátką Messyaszá, prośiłá Wćielonego Słowá, Boskiego Máiestatu, áby to od niey odwroćił: iákoż záprawdę odwroćił, mowiąc: *Mátka moiá, y bráćia moia, y śiostrámi, ći sa, ktorzy słowá Boskiego słucháia, y czynią ie.* A ták, temi słowy, Pan y Zbáwićiel Nász, Mátki swoiey naydostoynieyszey, od poszánowánia, ták dálece, ktore oná według miáry świątobliwośći swoiey zásłużyłá, bynamniey nie odłączył, ále raczey nád wszytkich ie dla zasług iey wyświádczył, tym iednák sposobem, że oná, od około stoiących nie miáłá żadney wźiętośći, áłe czego szczegulnie cáłą chęćią prágnęłá, sam Pan, z spraw swoich, odniosł iáłne z-chwałą poznánie. Tu zás trzebá wiedźieć, że te dwie spráwy, ná rożnych mieyscách, y z rożnych okázyi zápewne iáko mi iest wiádomo, były uczynione, iedná od drugiey osobno: y iáko też osobne, ták Łukasz S. osobno w rozdźiale osmym y iedenastym ie kłádźie. Ze zás S. Máteusz w rozdźiale dwánastym tenże cud o uzdrowionym niemym opętánym wspomináiąc, záraz też kłádźie, iáko Zbáwićiel świátá o przyśćiu swey Mátki, y bráći, chcących z sobą mowić, powźiął wiádomość, y co zá tym nástąpiło: niektorzy Tłumácze Pismá S. y wykład iego czyniący, rozumieli że to, o czym się mowiło, iednegoż czásu wespoł się przytráfiło: lecz ia, przynaglona posłuszeństwem, powtornie o tom się pytáłá, y odniosłám odpowiedź, że te dwie spráwy osobno się stáły, ktore też Łukasz S. ná rożnych mieyscách położył: iáko też y z tego poznáć iáwnie się może, co ná rożnych owych S. Ewángelisty mieyscách przed wspomnionemi słowámi, iest námieniono: ponieważ po uzdrowionym opętánym, záraz kłádźie tę pochwałę mowiącey białogłowy: *Błogosłáwiony żywot &c.* Drugiey zás rzeczy sprawunek, w rozdźiale osmym wspomina, gdźie wprzod záwołáną o naśieniu Słowá Bożego przypowieść przytoczył: á ták, co się przytráfiło, z tego oboygá, z tą rzeczą, przy ktorey iest położone, muśiáło bydź blisko ztykáiące się y złączone.

1060. Ale áby ieszcze zupełniey tá rzecz byłá wyrozumiána: niemász w tym żadney rożnice między Ewángelistámi; á przeto y tá sámá przyczyná, dla ktorey Niebieska Krolowá szukáiąca Przenayświętszego SYNA swego, ná támtym mieyscu, iest wspomina, niech ná wierzch wynidźie. Mowię tedy, że MATKA Boska, osobliwie dla dwoiákiego przedśięwźięcia do CHRYSTUSA Páná Náuczyćielá Nászego, opowiádáiącego gdźie słowo Boskie, udawáłá się. Naypierwey, áby go słucháłá mowiącego, iáko się wyżey liczb: 1046. powiedźiáło: á potym, gdy podobno łáski iákiey, y pomocy, około náwrocenia niektorych osob, álbo uzdrowienia chorych, y rátowánia potrzebnych, prośić od niego przypádło, o tych bowiem stáránie, y rátunek Naymiłośierniejsza MATKA ná śiebie przyimowáłá, iáko się ná godách Kánáneyskich stáło. Dla tych tedy, y innych tym podobnych, ze wszech miar słusznych przyczyn, lub od Swiętych Aniołow nápomnioná, lub wnętrznym świátłem wzbudzona, szukáć go chodźiłá, y to náwet w tych dwoch tákże teráźnieyszych okázyách, o ktorych Ewángelistowie wspomnieli. To zás iáko nie raz tylko, ále po ták wiele rázy się dźiało, kiedy ták wielkie tłumy ludzi idących, zá opowiádáiącym CHRYSTUSEM bywáły, przeto się tráfiáło, iáko po te dwá rázy, o ktorych Ewángelistowie świádczą, y po ták wiele innych, czego nie wspomináią, że mu o bytnośći Mátki y bráći swoich znáć dawáno, żądáiących śiebie: á ták powiedźiał to, co S. Máteusz y S. Łukasz námienia. Ani się temu dźiwowáć, że też ná rożnych mieyscách powtorzył, iáko y tę dosyć wiádomą sentencyą, álbo powieść: *Káżdy kto się podwyższa będźie poniżony, á káżdy kto się uniża będźie podwyższony: Luc: 14. v. 11. & 18. v. 14. Matth: 23. v. 12.* ktorą raz powiedźiał w przypowieśći o Publikánie, y Fáryzeuszu; A potym znowu o záproszonych ná gody.

1061. Z tym wszytkim, Przenaydostoynieysza Bogárodźicá Pánná MARYA, nie tylko sobie, niewypowiedźiánie pokorną, ále też Swiętych Apostołow y Uczniow w teyże cnoćie naychwalebnieyszą Mistrzynią się stáłá. A tymći záiste, właśnie należáło głęboko się w pokorze ugruntowáć, iáko to dla znácznych bárdzo dárow, ktoremi bydź mieli zápomożeni, y przedźiwnych cudow, ktore mocą sobie nádáney łáski, nie tylko potym w zákłádániu, y rozprzestrzenieniu Kośćiołá, ále też ná sámym záraz opowiádánia początku, dostátkiem mieli czynić. Albowiem w tey mierze Swięći Ewángelistowie wspomináią, że Niebieski Náuczyćiel, przed sobą wysłał Apostołow swoich, á potym tákże y Uczniow śiedmdźieśiąt y dwoch, dawszy im władzą cudow sprawowánia, czártow wygániánia, y chorych iákichkolwiek tylko, uzdrawiánia. A tu iuż wielka pokornych Mistrzyni, wybornie ich wyuczyłá, y iák przykłádem, ták słowy wzbudźiłá, iáko do ták trudney bárdzo rzeczy, przystąpić mieli. A dawszy im to nápomnienie, wespoł zá uczynioną gorącą modlitwą otrzymáłá to, że iest Apostołom nowy duch dany głębokiey pokory, y nową byli mądrośćią przyprawieni, áby przez to, iáśnie

wyrozumieli, że te wſzytkie znáki mocą Boſką czynili, á ták dobroći iego, y władzy, zupełnie cáła bydź powinná chwałá, bo oni tylko ſámemi ſą przez ſię inſtrumentámi. A iáko pęzlowi żadney prawie z wymálowánego obrázu chwały nie przybywa, áni z wygráney ná woynie, orężowi przypiſuią sławę, ále raczey Málárzowi, y Káwálerowi, od ktorych ſą kierowáne y złoſowáne: ták właśnie, wſzytek honor y chwałá, z uczynionych od nich cudow, ná ſámego Páná ma ſię zlewáć, iáko to, od ktorego ſzczegulnie iednego, wſzytko dobro pochodźi. Náoſtátek, y to tu uważyć należy, że w Ewangeliách poniekąd o tey náuce pokory, od Páná Apoſtołom dáney, niżeli ná opowiádánie wysłáni byli Słowá Bożego, nic ſię nie znáyduie, ponieważ nieiáko od Boſkiey Miſtrzyni iuż im dáná, y przełożona byłá. Y przeto iákoby właśnie o niey poprzedzoney Pan wiedźiał, gdy do niego Ucznowie powracáli, y ráduiąc ſię z wielką poćiecha mowili: *że ſię im ßátáni poddáią w imie iego, Luc: 10. v. 27.* nátychmiaſt ich záraz upomniał: żeć im on moc tę nádał: ále ſię z tego nie trzebá ćieſzyć, ále ztąd ſię maią rádowáć, że imioná ich ſą w Niebie zápiſáne.

1062. Ná záłożenie potym Kośćiołá, powźięta tá od CHRYSTUSA Páná, y iego MATKI przenaydroższey náuká pokory, bárdźiey ſię ieſzcze Apoſtołom przydáłá, dla ſámych niby cudow, ktore mocą Páńſką ná potwierdzenie wiáry, y opowiádánia Ewángelij ſpráwowáli, álbowiem Pogánie, iáko byli według ſwego zwyczáiu, w rzeczách wielkich, y nielpodźianych, bárdzo łatwi, przyznawáć boſtwo; ták wielkie rzeczy, y ták niezwyczáyne widząc od Apoſtołow czynione, iáko Bogom pokłon oddawáć chćieli, iáko ſię SS. Páwłowi y Bárnábie w Likáonij przytráfiło, *Actor: 14. v. 9.* że kuláwego od urodzenia, y niedołęgę uzdrowił, ztąd ludźie, záraz wołáć poczęli, ze Páweł Merkuryuſzem, á Bárnábás był Jowiſzem. Podobna rzecz ſię ſtáłá potym ná Wyſpie Málćie, *Actor: 28. v. 6.* gdźie Páwłá S. zmijá ukąśiłá, á widząc to obywátele, że przez to nie umierał, (iáko zwykli wſzyſcy od tákiey gádźiny ráženi, nátychmiaſt umieráć) mowili, że był Bogiem. A temuć wſzytkiemu nayprzedźiwnieyſza MATKA, według ſwoiey náder doſkonáłey náuki, iuż w ten czás przez przyzwoite porádzenie umiáłá zábiegáć, iáko naywiernieyſza Przenayświętſzego SYNA w zákłádániu Swiętego práwá łáſki, y dokończeniu pierwſzego dźiełá, Máieſtatu iego, pomocnicá. CHRYSTUS Pan záś Zbáwićiel náſz, podczás opowiádánia ſwego, ktore przez trzy látá trwáło, trzy rázy tákże wſtępował do Jerozolimy, ná odprawienie Swiętá Wielkonocnego, z ktorym ſzłá záwſze Przenayświętſza MATKA iego, ktora też y po ten czás byłá, gdy záraz pierwſzym rázem, uczyniwſzy bicz z powrozow, tych, ktorzy owce, gołębie, y woły przedawáli, z Kośćiołá wypędźił. A ták w tych, y innych wſzytkich Zbáwićielá náſzego ſpráwách, w támtym Mieśćie, y ná mieyſcách, ná ktorych ćierpieć on miał, y umrzeć, śiebie ofiáruiącego OYCU Przedwiecznemu, MATKA Przebłogosłáwiona nigdy nie odſtępowáłá, ále przy nim zoſtawáłá záwſze, w przedźiwnym wyſokiey miłośći áfekcie, y heroicznych wſzelákich cnot áktách ſię zabawiáiąc znákomićie, iáko to dobrze wiedząc, że też do niey tákże to należáło, żadney nie minąwſzy do dobrych uczynkow okázyi: wſzytkim záś iey ſpráwom, tákiey przybywáło w doſkonáłośći zupełney pilnośći, iáko ná ktorą z nich w ſwym porządku należáło: między wſzytkiemi iednák, naybárdźiey w pałáiącey miłośći ſię ćwiczyłá: tá záś miłość, że pochodźiłá od BOGA, y *tąż ſámá byłá w BOGU, á BOG wzáiemnie w niey, 1. Joans 4. v. 16.* przetoż, właśnie ſámego Páná miłość tá byłá, ktora w ſercu iey goreiąc, wielce ią doſyć pobudzáłá, áby ku ſtárániu zbáwienia, y wieczney ſzczęśliwośći bliźnim ſwoim, wſzytkiemi śiłámi prace ſwoie łożyłá.

Náuká od Nayświętßey Bogárodźicy Pánny dána.

1063. CÓrko moiá: ſtáry ow w złośći záleżáły wąż, wſzytkę chytrość ſwoię ná to obroćił, áby drogiey pokory naśienie, ktore miłośierny Stworcá wſzech rzeczy, ná ſercu ludzkim pośiał, do ſzczętu wykorzenił, czego iezli dokaże, ná to mieyſce niezbożney pychy *kąkol záśiewá*. Ten záś, áby znowu był wypleniony, á zbáwienne pokory źiárno ktore wyginęło, do ſercá było przywrocone, potrzebá, áby kto, od innego ſtworzenia, umyślnie życzył ſobie bydź upokorzonym y uniżonym; y o tę cnotę Páná przez uſtáwną modlitwę ſzczerym ſercem prośił, tákże o śrzodki przyzwoite ná iey doſtąpienie. Atoli bárdzo nie wiele tákich ſię duſz znáyduie, tey mądrośći prágnących, nie wiele doſkonáłą pokorę záchowuiących, ponieważ tá rzecz zupełnego cále, y doſkonáłego nád ſobą potrzebuie zwyćięſtwá, y rzeczy ſtworzonych pozbyćia, ktorego chybá nie wielu iákich doſtępuie, choćiaż między temi, co ſię zdáią udawáć zá cnotę. Ták nieiáko opánowáłá głęboko ſerce ludzkie tá zárázá, że prawie wſzytkie ſpráwy człeká, wniwecz obraca, y ledwo iednę, álbo drugą znáydźieſz, ktoraby pychą nie trąćiłá,

y prawdźiwie, iáko roże między ćierniem, y ziárno między plewámi ſię rodźi, ták też przyſtoyne ludzkie ſpráwy, máią záraz przyłączoną do śiebie pychy wádę. A dla tegoć BOG Wſzechmogący, pokornych ſobie ták wielce waży, y tych, ktorzy pychę zupełnie potłumili, wywyżſza, *y z Xiążęty ludu ſwoiego oſadza. Pſal: 112. v. 8.* do tego, y zá Synow ſwych poczyta, á oſobliwym nieiákim ſpoſobem z mocy ſzátáńſkiey wyſwobadza. Ani tenże ſam piekielny oprawcá, ták przećiwko nim ieſt śmiały; wyſtrzega ſię bowiem pokornych, y zwyćięſtwem ich, dáleko bárdźiey bywa dręczony, niż ſámym, ktory ćierpi, pożarem piekielnym.

1064. Chćiáłábym tedy kochánko, ábyś ſobie nieoſzácowánego tey cnoty ſkárbu, zupełną ośiádłośćią doſtáłá: przeto, Naywyżſzemu Stworcy twemu ſerce twoie cále ze wſzytkim, tą układnośćią y powolnośćią potrzebá ći wyſtáwić, áby w nim łátwo, y bez zbronienia ſię owey pokory, ktorą ia w káżdey ſpráwie záchowáłá, podobieńſtwo było wyrážone. A do tego, kiedym ia tobie tákie ſkrytośći tey táiemnice przełożyłá, wielki záiſte pochodźi z ćiebie obowiązek, áby ſtoſuiąc ſię do mego żądánia doſtátecznie, y iednego náwet kreſu, álbo okázyi do pokory nie opuśćiłáś, y owſzem, coraz to więcey, bez przeſtánku, poſtąpić uśiłowáłáś, nic tákiego w cále coby ſię ſtáć mogło, mimo ſię nie puſzczáiąc, iáko więc mnie czyniącą, ktoram byłá MATKĄ Boſką, y we wſzytkę łáſkę, y czyſtość obſituiącą, wyrozumiáłáś. Coć ia, wſzákoż tym więkſzey nábieráłám pokory, im więkſze ſobie dáry nádáne znáłám: tom ſobie bowiem ſtátecznie w myśli ułożyłá, że moie zasługi, táką nagrodą, dáleko ſą przewyżſzone, á obowiązku przybyło. Atoli wy wſzyſcy potomkowie Adámowi, w grzechuć poprawdźie poczęći ieſteśćie, á do tego náwet, żaden nie ieſt, ktoryby ſamże nie grzeſzył: gdy tedy, iuż to niepochybna prawdá, że káżdego náturá ieſt zárážona, y zepſowána, coż tedy? powiedźćie mi! zoſtáie zá rácya? czemuby kto, przed BOGIEM y ludźmi, nie chćiał ſię upokarzáć? Unižyć ſię áż do źiemie, ná oſtátnim ſię mieyſcu po ſámym prochu źiemi złożyć, nie ieſt to wielka, áni zbyteczna pokorá, w tym, ktory do śiebie zna, że ieſt grzeſznym, gdyż ieſzcze y ták, ma przećię więcey honoru, niż godźien. Kto záś chce bydź prawdźiwie pokornym, powinien przećię cokolwiek uſtąpić z mieyſcá ſobie przynależytego, y niżey ſię pomknąć, áby ſię gdźie mogłá pokorá pomieśćić. Jeżeli u wſzytkiego ſtworzenia ieſt wzgárdzony, y obrzydzony, álbo zewſząd prześládowány: ieźli ſię ſam godnym piekłá bydź uznáie, to wſzytko ieſt z ſámey tylko słuſznośći, á ieſzcze nic ſię pokorze ztąd nie doſtáło, álbowiem támto wſzytko, ná co kto zásłużył, iemu należy. Rodowita záś pokorá, do dálſzego poſtępuie upokorzenia, niżeli ieſt to, co według ſámey słuſznośći pokornemu przyzwoito. A przeto, wcále to prawdá, że żaden człowiek nie mogł bydź tym rodzáiem pokory, pokornym, iákim ia byłá, według tego, coś ty wyrozumiáłá z Niebá, y nápiſáłá. Przećięż iednák, Wſzechmogąca Dobroć, przyimuie to zá powinną przysługę, y wielce ztąd tákże bywa do obowiązku uięta, gdy przynaymniey śmiertelni ludźie, w ten ſpoſob ſię upokarzáią, ile mogą, y z słuſznośći powinni.

1065. Niechże tedy iuż obaczą w cále grzeſznicy ſwoię ſproſność, y ſzczeremi lárwámi piekielnemi, y ſtráſzydłámi niech ſię uznáią, ſámemu áż Lucyperowi wſzelákiey pychy Oycu podobnemi, y iednákiemi. A ieſzcze poniekąd Lucyperá ználázłá pychá nadobnego, y wybornemi łáſki, iáko y nátury przymiotámi, známienitego, á choćiaż dla nádánych ſobie tych ozdob, prożną wyniosłośćią ſię uniosł, iednákże ie miał w ſámey rzeczy; á ieſzcze iák właſne ſwoie: ále człowiek, ze wſzech miar ułomny, z mułu, káłu, błotá, y gliny, á ieſzcze do tego y grzeſznik, pełen ſproſnośći, y obrzydliwośći, wielkie záiſte ieſt dźiwowiſko, gdy ſię chce nádymáć, y prożnośćią wynośić, y w tymći głupſtwie práwie nád ſámego bieſá pośledniey ſzym ieſt, y gorſzym, gdy ták zacney nie ieſt nátury, álbo łáſki, áni ozdoby, iáką miał Lucyper. Ztądći ten złośliwy nieprzyiaćiel, y iego piekielna háláſtrá, z ludźmi, iáko z błaznámi y trefniśiámi, álbo iák zobránemi w rozum, y ſzalonemi, igrzyſko ſobie ná wzgárdę czynią, y wielce ſię z nich urągáią, gdy ich niepámiętáiących na lichą ſwoię kondycyą, widzą nápuſzonych, bo oczywiśćie znáią, iáko pośmiewiſká godno ieſt, y wzgárdy tákie głupſtwo, y bez uwagi prożność. Zdrowſzey tedy rády záżyi, y rozumniey ſobie poſtępuy Corko moiá: głębiey nád ſámę źiemię ſię upokarzay, á ieźli kiedy lub od ſámego Páná, lub zá roſkazem iego od ſtworzonych rzeczy, upokorzona będźieſz, znowu nád ſámę źiemię ſtáteczniey ſzą, y nieporuſzoną przeſtaway. Nie rozumiey nigdy, ábyś od kogo byłá urážona, áni iákiey czyń wzmiánki, że ćię rzecz iáka dolega, á iáko wſzelákiego kłámſtwá y ſzálbierſkich zmysłow nienáwidźiſz, ták też godnośći y doſtoieńſtwá chćiwość, miey ſobie zá naywiękſze y fałſzywe wymysły. *Z*tym wſzytkim, niechćiey tego przyczytáć innym, że dla nich to czyni BOG, ábyś ty, oraz y drudzy inni,

przez

przez zesłánie utrapienia iákiego, álbo ćięż-
kośći byłá upokorzona; bo to ieſt, iáko-
byś chćiáłá nárzekáć ná porządek, y in-
ſtrumentá, przez ktore Boſka dobroć, krną-
brnych przyćiſka, y záćina, áby ich, do
pokornego o ſobie przywiodłá rozumienia.
W ten ſpoſob właśnie, Naywyżizy BOGA
Májeſtat, po te czáſy, teráżnieyſze roz-
rządza ućiſki, ktoremi ſię rożne Krole-
ſtwá zámatáły, gdyby tylko uznáły. Dla
czego w obecnośći Boſkiey, y zá śiebie, po-
ſpołu, y zá wſzytkich bráći twoich, upo-
karzay ſię, á ná błagánie gniewu iego, ták
ſię właśnie przygotuy, iákoby tylko grze-
chámi twoiemi był pobudzony, áni zá po-
pełnione, iákobyś zádoſyć nigdy nie uczy-
niłá, boć też w śmiertelnym życiu nikt
pewien bydź nie może, ieżeli prawdźiwie
zádoſyć uczynił. Ták tedy błagáć zágnie-
wánego BOGA uśilnie ſię ſtáray, iákobyś
go tylko ty obráźiłá, zá nadáne, y ieſzcze
ktore ći máią bydź dáne łáſki, y dáry, ták
ſię ſtaw wdźięczną, iákobyś dáleko mniey
ná nie záſłużyłá, y godná ich byłá, á dá-
leko więcey powinnábyś záſługowáć. O-
cuć ſię zátym, nád inſzych wſzytkich u-
pokarzay ſię, áni ſobie folguiąc kiedy, prze-
ſtań prácowáć, ábyś ile tyle przynamniey
Boſkiemu zádoſyć uczyniłá zmiłowániu, y
miłośierdźiu, ták ſię nád tobą ſzczodro-
bliwym pokázuiącemu.

ROZDZIAŁ IV.

Szátan dla cudow y ſpraw* CHRYSTVSA *Páná, tákże y S.* IANA *Chrzćićielá, fráſuie ſię, y w wątpliwośći zoſtáie. Herod* IANA *Chrzćićielá poimawſzy, śćiáć roſkázuie, y co ſię koło śmierći iego przytráfiło.

1066. ZBáwiciel świátá, ćiągnąc bieg o-
powiádania, y cudow ſwoich,
wyſzedłſzy z Jerozolimy, obchohźił Judzką
źiemię, gdźie tám czás nieiáki zábáwiwſzy,
chrzćił ludźi (iáko S. JAN Ewángeliſtá
w trzećim nieiáko rozdźiale wſpomina, *w
czwartym* zás do tego przydáie, że ſię to
przez ręce Apoſtolſkie ſtáło) JAN zás S.
Poprzednik iego, tym czáłem w miáſtecz-
ku Ennon u brzegu Jordanowego, nie dá-
leko od miáſtá Sálim położonego, tákże
Chrzeſt ſpráwował. Jednákże nie iednaki
ten Chrzeſt był obudwoch: álbowiem
Jan S. chrzćił w ſámey tylko wodźie, chrztem
pokuty, Pan zaś, właſny ſwoy chrzeſt ná-
dawał, przez ktory, prawdźiwe grzechow
odpuſzczenie, y uſpráwiedliwienie bywáło
otrzymáne, iáko podźiśdźień ná chrzćie ſię
dźieie, zá wlaniem łáſki, przy cnotách há-
bituálnych, álbo wzwyczáionych. A zá
tą táiemną ſkutecznośćią, náſtępowáłá ták-
że słow, y opowiádánia Chryſtuſowego moc,
y do tego cudow znákomitość, przy ſkut-
kách chrztu Chryſtuſowego, czym ſię nay-
bárdźiey wſzytko potwierdzáło, Przeto też
CHRYSTUS Pan, BOG y Człowiek, wię-
cey miał zá ſobą idących, y Ucznìow, ni-
żeli Jan Swięty Chrzćićiel, á zátym też,
w tey mierze, ſpełniłá ſię ſámegoż Janá S.
powieść, mowiącego: *że on miał roſnąć, á
ſámemu ſobie umnieyſzyć ſię należáło. Joan. 3.
v. 30.* Gdźie záś był dawány Chrzeſt
CHRYSTUSA Páná, tám naywięcey prze-
bywáłá PANNA Błogosłáwiona, ktora, że
Boſkie te ſkutki w nowym tym odrodzeniu
wyprowádzone, rzetelnie wiedźiáłá, ták też
według tego, wdźięczną ſię zá nie pokazá-
łá, iákoby onáż ſámá w nádánym ſobie
Sákrámenćie, ná śiebie ie przyięłá, tákiego
dobrodźieyſtwá Wynáleżcę, należytym
chwały pieniem wielbiąc, nie bez znáczne-
go cnot używánia: zkąd to było, że we
wſzytkich tych dźiwnych ſpráwách, nowych
záwſze, y nieporownánych zasług ſobie
przyſpoſobiłá.

1067. A w tym Lucyper, z ſwoią
piekielną háłáſtrą, od CHRYSTUSA Páná
Zbáwićielá Náſzego, nie ták dawno ná pu-
ſzczy zwyćiężony, y z ćięſzką klęſką do
piekielnych táráſow wtrącony, znowu zá
dopuſzczeniem Boſkim, gdy powoli wzma-
gáć śię doſtał pozwolenia, nátychmiaſt
ſmok piekielny, znowu ſię ná śládowánie
Nayświętſzego Człowieczeńſtwá ſpraw, wy-
ſforował, to zás zá ſporządzeniem Boſkiey
Opátrznośći ſię ſtáło, że przednia nieiáko
ową Wćielonego Słowá táiemnicá, byłá zá-
wſze przed nieprzyiaćielem utájona, choć
w dochodzeniu innych, zkądby potym
złość iego ćięzſzy ponośiłá upadek, miey-
ſcá mu y przyſtępu pozwolono. Ták te-
dy, naprzod wielki doſyć ow pożytek, zo-
powiádánia Páńſkiego cále poznał, tákże y
cudá, oraz ze Chrztem Chryſtuſowym: y
iák niezliczone duſze, temi drogámi, z mo-
cy iego były wyrwáne, od grzechu wyſwo-
bodzone, odmiánę żyćia ná dobre uczyni-
wſzy. Toż też według proporcyi, y miá-
ry, w opowiádániu, y Chrzćie S. Janá że ſię
dźiało, pilno upátrował, lubo iednák z-
tym wſzytkim, roznicy obudwoch tych Ná-
uczyćielow, y Chrztu ich, cále nie wiedźiał,
iednákże ſię łatwo ztąd domyślał, iż ieżeli-
by obádwá wzáczętey drodze dáley poſtę-
powáli; iego pánowánie, bez wątpieniaby
upáść miáło. Przeto niezwyczáyną tákich
rzeczy nowych wiádomośćią duzo pomie-
ſzány, y zátrwożony zoſtał Lucyper, do-
brze wiedząc o dáleko nierownych śiłách
ſwoich ná ſprzećiwienie ſię, y dánie odporu

Niebieſkiey tey mocy, ktorą w tych, nowego cále, y niezwyczáynego żyćia, y náuki ludźiách, przećiwną ſobie uznawał. Ták tedy zoſtáiąc w ćięſzkim fráſunku, y z przeſtráſzoney ſwoiey pychy w troſkliwośći będąc y trwodze, inną znowu náznáczył rádę, ná ktorą, gdy ſię wſzytkie Xiążętá ćiemnośći zgromádźiły, tę do nich uczynił mowę: *Doznáiemy wprawdźie, że ſie ná świećie tych lat, wiele rzeczy nowych, y niezwyczáynych dźieie, á gdy co raz to wiecey ich codźiennie przybywa, tym większy we mnie rośnie fráſunek, tákże y zgryźliwość, ktora mie trapi: ieżeli tylko obiecáne człowiekowi Boſkie Słowo, iuż ná świát nie przyszło? Luboć wszytek okrąg źiemie, raz y drugi zpladrowawszy, żadnym ſpoſobem tego dóćieć nie mogę. Atoli oſobliwi owi dwáy, ktorzy przez ſwe Kazánia ták mi wiele odbieráią zdobyczy, ſą mi nieiáko w podeyrzeniu, y nie pomáłu mię záſmucáią: iednego bowiem z nich, iáko był ná puszczy, pokonáć nigdy nie mogłem, drugi záś, gdy tákże był ná puszczy, wszytkich nas ſámże potężnie porážił, y cále zwalczył, zkąd áż do tych czas ná śiłách oſłábieni, niezdolni, przyść do śiebie nie mogąc, dármo dyszymy: á ieżeli ieszcze, iáko záczeli, poydą dáley, zápewne, cośmy dotąd dokazáli, nieszcześliwa iáka zákończy ſie to odmiána, y ták ná pośmiewiſko iedno, y wzgárdę poydźiemy. Meſſyaszem obádwá bydź nie mogą, ieźli záś ktory z nich nim ieſt; tego tákże przeniknąć mi dotąd trudno. Ze záś ták wiele ludźi od grzechowych nałogow odwodzą, tá ieſt rzecz záiſte bárdzo trudna, y bez oſobliwey cnoty, y mocy, ſtáć ſie nie może. Tey nam tedy mocy, y zkądby pochodźiłá, koniecznie dóćiec trzebá, y poznáć, ábyśmy zátym cożkolwiek bydź może z nas łożąc, ten rodzay ludźi znieśli. Nuże tedy! cokolwiek śił wszcze maćie, chytrośći, y biegłośći, zá mną wszyſcy, przyłożćie ſie ſpolnie do tego, bo ináczey, zginiemy od nich poráženi.*

1068. Tą mową wzbudzeni piekielney złośći dozorcy, CHRYSTUSA Páná Zbáwićielá Náſzego, y wielkiego ná źiemi iego Márſzałká Janá, na nowe záczepiáć, y prześládowáć poſtánowili: że iednák ſkrytych *Wćielonéy Mądrośći* táiemnic dóćiec nie mogli żadną miárą, przeto, choćiaż wielą uwodźili ſię niby domysłámi, y rożne, to ná tę, to na owę ſtronę czynili konjektury, y porozumienie, wſzytko iednák było nic do rzeczy, iedno ſię drugiego nie trzymáło, ládaco, y fráſzki: w tym bowiem naybárdźiey ſię záwodźili ſromotnie, że widźieli z iedney ſtrony ták wielkie cudá ſpráwowáne, z drugiey záś, żadnych znákow według ſwego zdánia, y perſwázyi niby przyzwoitych do przyśćia Meſſyaſzá, bynaymniey nie oglądáli. Dla czego, áby ſię złość, ktorą ſamże wodz piekielny knował, oczywiśćiey wſzytkim pokazáłá, y iego wſzyſcy przy nim zoſtáiący czmacy, áby rzetelnie zrozumieli, dokądby zmierzáłá, y coby zámyśláłá, że koniecznie chćiałby nieiáko przeniknąć, y dóćiec tego, co dotąd było niewiádomo, gdy záś czuł poniekąd ſobie gwałt czyniony, y támę, á zkądby? przećię niewiedźiał, przeto drugi raz przywołał ſwey piekielney hałáſtry, áby z nich káżdy przy wſzytkich w głos powiedźiał, y oznáymił, cokolwiek tu, y owdźie z widzenia, y słyſzenia wyrozumiał, przyobiecánemi tákże y pokazánemi wielkiemi nagrodámi, y znákomitemi w potępioney Rzeſzy ſwoiey niezbożney urzędámi, káżdego z nich záchęcáiąc. A zátym, áby ſię tym bárdźiey ieſzcze ſtek piekielney złośći gryzł ſam w ſobie, y własnemiż nienawiśći záiádłey uwikłany był śidłámi, pozwolił Przenayświętſzy Náuczyćiel żywotá, áby im Janá Chrzćićielá świątobliwość bárdźiey byłá wiádoma: ktory, choćiażći nieiáko cudow nie ſpráwował, iákie CHRYSTUS czynił, znáki iednák świątobliwośći pokázował bárdzo oczywiſte. y w powierzchownych cnotách, wielce był podźiwienia godny. Do tego, w ſwoich tákże cudách, niezwyczáyne niektore, przed ſmokiem piekielnym táił, przeto, w tych rzeczách, ktorych on mogł dóćiec wiádomośći, wielkie między CHRYSTUSEM, á Janem, zdáło mu ſię bydź podobieńſtwo, y rowność, zkąd cále będąc wątpliwym, y niepewnym, wážąc ſię to ná tę, to ná owę ſtronę, ſtánął, nie wiedząc ktoregoby raczey pod urzędem Meſſyaſzá przyznánym, y godnośćią mniemáną, miał ſobie mieć zá podeyrzánego. *Obádwá záiſte* (mowił ſobie) *wyśmienitey ſą świątobliwośći, y y známienity z nich káżdy Prorok. Tego porządek żyćia poſpolity wprawdźie ieſt, ále iednák z tym wszytkim niezwykłey, y obcey oſtrośći, támten záś przedźiwne, y cudowne znáki czyni, náuka obudwoch práwie ieſt iednáka, iák iedná. Obádwá Meſſyaszem żadną miárą bydź nie mogą. Czymkolwiek iednák káżdy z nich ieſt, obudwoch ſobie cále nieprzyiáznych bárdzo doznáię, y widzę niepoſpolićie Swiętych, á zátym, do oſtátniey zguby, prześládowáć ich, y zátráćić należy.*

1069. Przećiwko Janowi S. nieiáko poniekąd tá piekielnego zdraycy, ztąd ſię naybárdźiey záwźięłá nienawiść, że tuż go od ſámego dźiećińſtwá záraz, ták przedźiwny żyćia porządek wiodącego poſtrzegł, tá bowiem cnotá, zdáłá mu ſię wyżſza, ániżeliby ſię miáłá w ſzczerym tylko człowieku znâydowáć. Z drugiey záś ſtrony, w żyćiu Chryſtuſowym, tákże niektore ſpráwy, y cnoty oglądał, nie mnieyſzego godne podźiwienia, y ták, iedno z drugim, przewrotna żmijá piekielna miárkowáłá. Ale że CHRYSTUS Pan, w ſwoim z ludźmi

obco-

obcowániu sposobu używał nieiákiego zárowno, y bárdźiey pospolitego, dla tego złośliwy pokuśnik, wpátrowáć się w sprawy Janá S. nigdy nie przestawał. Względem czego, zápewne Zydow y Fáryzeuszow pobudźił w Jerozolimie, áby poselstwo Kápłanow y Lewitow uczyniwszy, spytáli się Janá, ktoby był? czy był Chrystusem? iáko oni ná ten czás szátáńską perswázyą zwiedźioni, porozumiewáli. Muśiáło zás, iáko to znáć iáwnie to szátáńskie nálegánie, dosyć bydź potężne; mogli bowiem Fáryzeuszowie wiedźieć, że Jan Chrzćićiel pochodźił z pokolenia Lewi, á przeto oczywiśćie, y iák zápewne, nie mogł bydź Messyaszem, bo on zá świádectwem pismá, miał bydź z pokolenia Judy. *Psal: 131. v. 11.* Ci zás biegli w piśmie, pewnie o tey prawdźie znáyduiącey się, bárdzo dobrze wiedźieli. Alec chytrośćią, y przewrotnym piekielnego mędrká wynálazkiem pomięszáni, do pytánia przymuszeni są, z dwoiákiey zárázliwego pokuśniká złośći, álbowiem on to był umyślił: iż ieżeli Jan do prawdy iest Messyaszem, zápewne, nie táiąc tego, oświádczy się bydź tákim, przez odpowiedź: á ieżeli nie iest, przynaymniey względem tákiey o sobie opinij, y rozumienia, ktorego ludźie, iáko sámego pomázáńcá Páńskiego przyimuią, podnieśiony w pychę, będźie miał ztąd upodobánie, y ofiárowáną godność, álbo ze wszytkim cále, álbo choć po częśći iákiey, przyimie. A ták, wynálazszy tę sztuczną złośći swoiey zásadzkę z obudwoch stron zdrádliwą Lucyper, ná odpowiedź Janá, z wielkim prágnieniem oczekiwał.

1070. Alec Márszałek Boski, prześźiwney dosyć mądrośći zupełną dał odpowiedź, ták oczywiśćie prawdę wyznáiąc, że zrázona złość nieprzyiaćielá, nic nie wskorawszy, w większey háńbie niż pierwey, y w konfuzyi niezmierney uwięzłá. Albowiem odpowiedźiał: że on nie był Chrystusem: oni iednák znowu pytáli, czy podobno nie iest Eliaszem? ták bowiem głupcy byli ći Zydowie, że między pierwszym, á drugim przyśćiem Messyaszá, rożnice uczynić cále nie umieli: á że wiedźieli nápisáno w piśmie, że Eliasz przyidźie, y poprzedźi CHRYSTUSA, ztąd się pytáli, ieżeliby był Eliaszem. Jan zás odpowiedźiał, że nie był áni Eliaszem; ále rzekł. *Jam głos wołáiącego ná puszczy: Prostuyćie drogę Páńską, iáko powiádał Izáiasz Prorok cap: 40. v. 3.* Ná te wszytkie bádánia, y podusczenie, od posłow Zydowskich uczynione, złośliwy ludzki nieprzyiaćiel czárt, podwiodł, rozumieiąc: iż ieżeli Jan iest mąż spráwiedliwy, pewnie wyzna prawdę, ieżliby zás nie był spráwiedliwym, iednákże się to wyda iáwnie, czym iest. Ale iák usłyszał że on iest głosem, znowu się zátrwożył, máiąc podeyrzenie, y nie wiedząc, czy to nie zá iedno iest mowić, iáko y że iest Słowem Przedwiecznym? zá przymnożeniem tedy większey ieszcze o tym wątpliwośći, to szczegulnie iedno wyrozumiał oczywiśćie, że S. Jan czymby był, nie chćiał Zydom rzetelnie powiedźieć. Zátym, z iednego podeyrzenia y suspicyi, w drugą wpadszy, obawiał się, iż, kiedy się głosem názwał, ieżli to nie rzekł, pokrywáiąc nie znácznie co więcey: gdyby bowiem názwał się był mową, álbo *Słowem Bożym?* znáćby záraz było, iákimby się Słowem Bożym wydał: to zás, áby był utáił, głosem się názwał, nie Słowem. Ták właśnie nieszczęśliwy Lucyper, około táiemnice Boskiego Wćielenia, żadney nie miał pewney wiádomośći, áni objáśnienia, á gdy zrozumiał, że się żydźi záwodzą, y oszukuią; on w przewrotney swoiey, y opáczney Teologij, ze wszytkich naybárdźiey był oszukány, y záwiedźiony.

1071. Widząc się tedy záwiedźionego, y ták brzydko oszukánego, oprawcá piekielny, z większą ieszcze powstał nienawiśćią przećiwko Janowi S. Chrzćićielowi. Ale, że dobrze ieszcze pámiętał, iák mu się nie ták dawno w owey potyczce, ktorą z Pánem Wszechmocnośći odpráwił, árcy zle powiodło, y iáko máło przećiwko sámemuż Janowi, w znáczney iákiey rzeczy z pokusámi dotąd wskorał, inną się drogą zmocnić, y nátárczywie uderzyć podobáło. Łátwa zás ku temu, y iákoby umyślnie ná wykonánie tey rzeczy tráfiłá się okazya: álbowiem Jan S. Chrzćićiel Herodá dla sprosnego y publicznego z Herodyádą Brátá swego żoną, przez gwałt od mężá swego wźiętą, cudzołostwá (iáko SS. Ewángelistowie świádczą) niezmiernie strofował. Luboć świątobliwość Janowá, Herodowi bárdzo dobrze byłá wiádoma, áni się mogło zákryć, iák słusznie go kárćił, poważał tedy Janá, y iego się obawiał. Ale co w tym rozpustnym Krolu słuszność sámá sprawy, y słusznośći, tákże objáśnienia moc, ná dobre spráwowáłá, to wszytko niezmierna złość, y záiuszona zápálczywość, bezecney Herodyády, iáko też y corki iey, we wszytkich obyczáiách do Mátki podobney, wniwecz obroćiłá, y popsowáłá. Dwoiáką tá wszeteczna białogłowá y zmysłow, y námiętnośći, álbo pássyi, zdięta byłá lubieżnośćią, á ták przyzwoitym stáłá się szátánowi do wszelákiey złośći y okrućieństwá naczyniem, álbo instrumentem. Tá tedy podwiodłá Krolá, áby Janowi głowę ućięto, do tego bowiem oná wprzod od czártá byłá náprawiona, áby się wszelákiemi sposobámi o to postáráłá. Ják tedy tenże sam, ktory głosem

Páńſkim, y między urodzonemi z białychgłow, był naywyżſzym, do więźienia ieſt wtrącony; nádſzedł dzień nieſzczęśliwy, w ktory okropną ná ſchyłku zoſtáiących mizernych lat ſwoich pámiątkę, buczno, przy báńkiećie, y muzyce, y tańcách obchodźił, wezwawſzy ná weſołe krotofile Urzędnikow, y przednieyſzych Gálilei (ktorey on był Krolem) w godnośći Pánow. W ſam tedy ten dźień záwołány, wprowádźiłá ná mieyſce bánkietu corkę ſwoię przemierzła Herodyás, y przy wſzytkich gośćiách, táńcowáć pozwoliłá, ſkakáłá tedy, y záślepionemu cudzołożcy Krolowi, wielce ſię ſpodobáłá, ták, że tey ſkoczcze uczyniwſzy obietnicę, powagą Krolewſką y słowem ztwierdzoną, dał ſobie obieráć, áby prośiłá, o co ſię iey będźie podobáło, że iey dáno będźie, choćiażby y o połowicę Kroleſtwá prośiłá. A tá, zá porádą Mátki (obiedwie bowiem, iák Mátká, ták corká, wężá zdrádliwego poſzeptem nádęte były) prośiłá więcey niż o Kroleſtwo, y owſzem, więcey niż kilká Kroleſtw, to ieſt, o głowę Swiętego Chrzćićielá, áby co prędzey byłá ſobie ná pułmiſku dána, iákoż to Krol uczynił, ponieważ ſię przyśięgą obowiązał; á do tego, podłey y niewſtydliwey niewieśćie w moc ſię iuż poddał, zá ktorey ſkinieniem y roskazem, we wſzytkim ſię ſpráwował. A luboć więc máią ſobie zá zniewagę y wſtyd mężowie, gdy ktorego kobietą, á choć niewieśćiuchem názwą, ponieważ przez to názwiſko, zwyczáyney mocy, y władzy, tákże y celności mężom przyzwoitey, y práwie wrodzoney, uymę, y utrátę w tym znáią: átoli większa to ieſzcze hánbá, gdy mężowie mniey wáżą, niż białogłowy, gdy ſię ná ich ponęty złápáć, y nákſztałt niewolnikow z ſobą obchodźić im ſię dopuſzczáią. Jákoż ták pewnie, mnieyſzym wſzákże ieſt, y dáleko niżſzym, ktory muśi roſkaz wypełnić; á ten, ktory roſkázuie, znáć, że ieſt wyżſzy. Ale kiedy ſię ná opák to dźieie, wiele ieſt ták biednych, y nikczemnych, áni poſtrzedź ſię mogących, żeć tym bárdźiey nie przyſtoynieyſza rzecz ieſt, y ſromotnieyſza, podlegáć białogłowie, im tá bez wſtydu, bez poczćiwośći, rozpuſtna, ná wſzytkę ſię niecnotę udáłá, wierutne ládáco, bo gdźie zárzucona ieſt ozdobá wſtydu, y poczćiwośći w białogłowie, iuż tákiey', nic nie zoſtáie, tylko żeby przed BOGIEM, y ludźmi, obmierzłą byłá, y wzgárdzoną.

1072. Zá ſpráwą tedy Herodyády, wtrąconemu do więzienia S. Boſkiemu Márſzałkowi, Zbáwićiel Náſz, y Swięta Boſka MATKA iego, przez Swiętych Anjołow, uſługę nie máłą świádczyli ſwoiey przychylnośći. Zápewne bowiem Przeczyſta Pánná náwiedzáć go Duchom Niebieſkim czętokroć zlećiłá, á niekiedy też, y do iedzenia potráwę iáką posłáłá, áby od tychże Anjołow byłá zápráwiona, y niewinnemu więźniowi podána. Sam záś Wynálezcá łáſki, wewnętrznemi známienićie opátrzył go dárámi. Przećiwnym záś ſpoſobem buntownik Lucyper, godząc ná ſtrácenie Jáná S. zápálczywe ſerce Herodyády, okrutną podniecał złośćią, nie dáiąc iey odpoczynku, ażby go z świátá zgłádzonego widźiał, á ták, ná wypełnienie tego zamysłu, z łámego weſołego tańcá, wytoczyć tę okrutną ſpráwę, ználazł ſpoſobną okázyą. Dla czego też Herodowi nápomknął do głowy, głupią owę obietnicę, ktorą corce Herodyády, przydawſzy do tego przyśięgę, lekomyślnie przyrzekł. Tym záś ſpoſobem, dźiki Krol, ták cále był záślepiony w tey mierze, że rozumiał niezbożnie, iákoby uymá byłá powagi iego przez to Krolewſkiey, y w niedotrzymániu słowá niewiernośći obelgá, gdyby, co ſzkárádną ztwierdźił przyśięgą, nie miał bezbożnie wypełnić: roſkazał tedy Janowi ućiąć głowę, iáko ieſt w Ewángelij, *Marci 6. v. 27.* Tegoż záraz momentu Naydoſtoynieyſza świátá cáłego Krolowa, według zwyczáiu, Przenayświętſzego SYNA ſwego dochodząc umysłu, zrozumiáłá Janowi S. dla prawdy, ktorą opowiádał, śmierć podiąć iuż nadchodzącą; przeto upadſzy do nog CHRYSTUSA Páná náſzego, z płáczem uprászáłá, áby słudze ſwemu, y Poprzednikowi Janowi, w tę godźinę, ná pomoc, y poćiechę przybyć raczył, y dodáć rátunku, áby ták, śmierć iego, ktorą, walcząc zá chwałę Boſką, y ná prawdy utwierdzenie ponośił, tym bárdźiey droższą byłá przed obliczem Páńſkim.

1073. Tę záś prośbę Błogosłáwioney MATKI ſwoiey, Zbáwićiel Náſz, przyiął miłośćiwie, á dawſzy odpowiedź, że to ſpełni wſzytko, o co go prośiłá, kazał iey poyśc weſpoł z ſobą: y nátychmiaſt Przenayświętſzy SYN Boſki, y MATKA Błogosłáwiona mocą Boſką ruſzeni, żeláznym łáńcuchem ſkrępowánego, y wielą ran zkáliczonego ználeźli: gdyż wśćiekła cudzołożnicá, nieznácznie Mężá Bożego uśiłuiąc zátráćić, ſług niektorych nápráwiłá (ſześćiu ich záś było, po trzy rázy z oſobná zesłánych) áby go ſrodze zbili, co też, chcąc ſię przypodobáć okrutnicy Páni ſwoiey, niemiłośiernie czynili. Tą záś drogą, záiuſzona tygrzycá, o zábićiu Janá, przed ſámym dniem, ktorego od Herodá roſkazáne było, zámyśláłá. Y czárt, nieiáko dźikiey rády ſprawcow podbudzał, áby wielkiego Proroká, z niezmiernym okrućieńſtwem, iák słowy, ták ćięſzkiemi rázámi doiezdzáli, zmyśláiąc ná oſobę y naukę

iego,

iego, niesłycháne wszelákie szkálowánia, zárzuty, y bluźnierstwá. Y nie dźiw, bo to byli ludźie wierutnie złośliwi, iácy właśnie tákiey okrutnicy, y wszetecznicy Páni, zá sług bydź, y ná pełnienie iey roskázow się zdáli. W tym, zá przyśćiem CHRYSTUSA Páná, y Nayczystszey MATKI iego, ná to mieysce więźienia, gdźie zostawał Jan S. Chrzćićiel, nátychmiast záraz, Niebieska iákaś świátłość zewsząd záiáśniáłá, y wszytko w około przytomnośćią BOGA Człowieká się poświęćiło, niezliczone Anjołow tłumy do tego przystąpiły, Niebieskim swym Monárchom ássystuiąc, á zaś Herodá wszetecznika, Krolewski páłác, piekielne ćiemnośći w czártowskich lárwách opánowáły, álbo pewnie y sámych Sprawcow y Ministrow, gdy káżdy z nich więcey przez omąmienie y czárostwo ná sobie ponośił káry, niż ten, ktory dla spráwiedliwośći, y słuszności, w więźieniu zátrzymány, ćierpiał.

1074. Widźiawszy zaś Márszałek, Zbáwićielá świátá, z Pánieńską MATKĄ swoią, świátłośćią Niebieską otoczonego, y przy nim ták wiele Orszakow Anjelskich, nátychmiast záraz zá odpádnieniem łańcuchow, ktoremi był skrępowány, ná wszytkim ćiele od wszelákich ran y rázow był uzdrowiony, y ztąd pełen nieporownáney ná sercu poćiechy, z głęboką pokorą, y dźiwnym nabożeństwem ná ziemię się śćieląc, błogosłáwieństwá od BOGA Człowieká, y MATKI iego Swiętey żądał, ktorą otrzymawszy, przyszło też nieco do rozmow Boskich, gdźie Pan, z przyiaćielem y sługą swoim dyskurs prowádźił (nád przełożeniem zaś tych rozmow, niechcę się tu wprawdźie báwić, tego iednák zámilczeć nie mogę, co mię oźiębłą szczegulnie wzruszyło) Pan tedy mile spoyrzawszy ná swego Chrzćićielá, pełen ludzkośći, rzekł w te słowá do niego. *Janie sługo moy, iák ty pierwszym w tey mierze iesteś, ktory Náuczyćielá twego uprzedzasz, wprzod, niżeli ia ubiczowány, poimány, dreczony, życie twoie łożąc, y śmierć ná chwałe OYCA mego podeymuiac, y ofiáruiac, niż ia sam? predko twoie prágnienia spieszą, gdy ták skwápliwie w ponieśionych utrapieniách dażysz ná odebránie náznáczoney nagrody, á práwie tákiey, iáka ia sam człowieczeństwu memu náznáczyłem. Atoli Przedwieczny moy OCIEC Niebieski, żárliwośći twoiey, w urzedźie Márszałká wypełnionym pokazáney, záplátę oddáie. Niechże sie tedy wypełnia te twoie, ktoremi pałasz chęći, poday pod miecz szyie twoie (ták mi sie bowiem podoba) błogosłáwieństwem moim obwárowány, zchodźisz z świátá, y szczęśliwym losem dla imienia mego ćierpisz, y umierasz. Smierć twoie Przedwiecznemu OYCU ofiáruie, gdy moiá tym czásem odwlec sie musi.*

1075. Y záiste ć, szczegułną słow tych mocą y słodkośćią, umysł S. Chrzćićielá wskroś był przeniknięty, y táką miłośći Boskiey poćiechą był obdárzony, że y słowá nawet przemowić ná iáki czás nie mogł. Ale zátym, łáską Boską zmocniony, powźiąwszy mowę, w obfite łzy się rozpływáiąc, Pánu y Náuczyćielowi swemu odpowiedźiał, y dźiękuiąc zá niewypowiedźiáne, y nieporownáne to dobrodźieystwo między innemi naywiększemi, ktorekolwiek sobie dotąd nádáne były, pewnie nie mnieysze, serdecznie westchnąwszy rzekł: *Przedwieczne dobro, Pánie, y BOZE moy! nigdyć ia iákich zásług mieć mogł, przez moie iákiezkolwiek utrapienie y meki, ktoreby godne były tákiey łáski, y poćiechy; iáka z Niebieskiey twoiey, y naygodnieyszey tákże MATKI twoiey, á Páni moiey obecnośći, uraczony iestem, znam sie iednák tego dobrodźieystwá nowego, cále, á cále, niegodnym. Aby zaś miłośierdźie twoie nieskończone, było tym bárdźiey wywyższone, niechże mi bedźie pozwolono o Pánie przy tobie, y w twoich oczách umieráć, tym bowiem sámym, imie Swiete twoie bedźie chwalebnieysze; przyimiyże do tego prágnienie moie, ktorym sobie życze, áby śmierć moiá, ktora mam dla ćiebie podiać, tym bárdźiey ćiezsza ieszcze byłá, niż co ma bydź, ná ktora sie w sámey rzeczy zánośi, y do ćierpienia czego wiecey niech sie rozpostrze. Niech iuż tryumfuie Herod z żyćia mego, grzech, y sámo náwet piekło: ia go iednák tobie, kochánie moie, szczerze, y prawdźiwie, ochotnym sercem poświecam, przyimiyże ie BOZE moy, ná mieysce upodobáney ofiáry. Ty zaś MATKO Zbáwićielá moiego, Páni moiá, miłośierne owe, słodkiego zmiłowánia twoiego oczy, nákłoń do sługi twego, w łásce twoiey, iáko MATKA iedyná, y przyczyna cáłey szczęśliwośći nászey, ná záwsze mie choway. Choćiażći przez cáłe życie moie brzydźiłem sie wprawdźie prożnośćia świátá, á przyiałem krzyż, ktory ma bydź śmierćia Zbáwićielá moiego poświecony, y stárałem sie záwsze we łzách záśiewáć,* Psal: 125. v. 5. *iednákże, nigdym tey rádośći, y sercá poćiechy nie zásłużył, przez ktora, okrućieństwá wszelákie ćierpieć, zda mi sie słodko, wieźienie miodopłynne, śmierć pożądána, y nád sámo życie staie sie przyiemnieysza.*

1076. A gdy te, y tym podobne inne słowâ, do swoich Obrońcow Niebieskich, mowił S. Chrzćićiel, trzech oprawcow z kátem, do więźienia weszło, tych bowiem niepohámowána złość okrutney wszeteczniey iuż pogotowiu miáłá, ći tedy, niezbożny roskaz Herodá pełniąc, rzućili się ná Jana, á Swięty Poprzednik, y Márszałek Chrystusow, szyię nádstáwił pod miecz kátowski, y ták zámáchem iednym, głowę mu ućięto. W też tropy záraz, skoro kát mieczem w kárk uderzył, CHRYSTUS Pan iáko Naywyższy Kápłan przy ofierze będą-

ey, ćiáło tęgo, ktory ze wſzytkich národzonych z białychgłow, był Naywyżſzym, między ſwe rámioná wźiąwſzy, MATKA záś litośćiwa głowę odpádłą tákże ná ſwe ręce odebrawſzy, poſpołu oboie, Niebieſkiemu OYCU nową ofiárę ná ołtarzu rąk ſwoich Przenayświętſzych ofiárowáli. Y toć wſzytko zápewne, bárdzo wybornie, y wygodnie ſtáć ſię mogło, nie tylko ztąd, że Niebieſcy Monárchowie od nikogo z około ſtoiących nie byli widźiáni przytomnymi, ále też, że ći Herodowi ſłużálcy, nieco ſię zátrzymáli, między ſobą ſię wádząc, ktoby z nich bezecney ſkoczcze, y Mátce iey niezbożney chcąc ſię przypochlebić, ták okropny upominek miał zánieść, odćiętą głowę Janá oczekiwáną. Gdy ſię tedy wzáiemnie o to z ſobą umawiáli, w tym ieden z nich nie uważáiąc zkądby? głowę z rąk Niebieſkiey Krolowy porwał, zá ktorym inni pobiegſzy, corce ią Herodyády oddáli. Alec duſzá błogosłáwiona, zámordowánego ták Chrzćićielá, od CHRYSTUSA Páná, przy wielkiey liczbie Anjołow nioſących ią, do othłáni ieſt odesłána, zá ktorey przybyćiem, rádość Oycow Swiętych tám zoſtáiących, z niesłycháną poćiechą ſię wznowiłá. Zátym też CHRYSTUS Pan, y Nayświętſza MATKA iego, ná mieyſce, gdźie przed náwiedzeniem Janá Swiętego ſię znáydowáli, powroćili. Aczkolwiek o świątobliwośći, y doſtoieńſtwie wielkiego Poprzedniká Chryſtuſowego, záwſze było w Kośćiele wiele Piſmá, y ia tákże do tego niektorem rzeczy wyrozumiáłá, nie mogę iednák ná ich opowiádániu ſię báwić, ábym od przedśięwźięćia mego dáleko nie odeſzłá, y tá hiſtorya Niebieſka, zbyt nád zwyczay długą nie byłá. To iedynie tylko powiádam, że błogosłáwiony, y náder ſzczęśliwy Poprzednik Páńſki, znácznemi faworámi y łáſkámi, iák od CHRYSTUSA Páná SYNA Boſkiego, ták też, y od iego MATKI Przenayświętſzey, czy to przez cáłe życie, czy przy národzeniu, czy ná puſzczy, y w opowiádániu, iáko y przy Swiętey śmierći ſwoiey, był uſzánowány.

Y záiſte prawi á Boſka nie uczyniłá tego każdemu narodowi.

Náuká od Nayświętſzey Bogárodźicy Pánny dána.

1077. LUboć tego rozdźiału táiemnice, bárdzoś ſzczupło zebráłá Corko moiá, átoli y ták, dla ćiebie, y dla wſzytkich Synow świátłośći, wiele náuki w ſobie záwieráią, iákoś ty iuż poniekąd doſyć zrozumiáłá. Wſzytko to tedy głęboko zápiſz w ſercu twoim, á iák naybárdźiey uważay, co to ieſt zá rożnicá dáleka między świątobliwośćią y czyſtośćią, z iedney ſtrony Janá Chrzćićielá ubogiego, nágiego, ſtrapionego, udręczonego, y w ćiemnym więźieniu zátáráſowánego, á z drugiey záś, między obmierzłą ſproſnośćią Herodá Krolá, możnego, doſtátniego, okazáłośćią wſzeláką, y sług gminem otoczonego, ná roſkoſzách náwet, y ná roſpuſtách wypáſłego. Obádwá záiſte, teyże nátury ludzkiey byli, ále dla niepráwego, álbo práwego wolnośći, woli, y rzeczy widźiálnych záżywánia, dáleko ſię w ſtanie ſwoim od śiebie roznili. A ták, Jan, nieiáko ſługá Náſz, przez pokuty, uboſtwá, y pokory pilnowánie, przez rzeczy wſzytkich, y ſámego śiebie wzgárdę, przez ponieśienie ućiſkow, y dla Boſkiey Przenayświętſzego SYNA mego, o iego chwałę żárliwośći, doſzedł śmierći między moiemi, y ſámego BOGA Człowieká rękámi wypełnioney, ktore záiſte dobrodźieyſtwo, przechodźi wſzytkę wymowę ludzką, y cále ieſt niewypowiedźiáne. Przećiwnym ſpoſobem, Herodá, nádętość, pychá, prożność, tyráńſtwo, y ſproſna roſkoſz, do nieſzczęśliwego końcá przywiodły, zá wykonániem nád nim káry, y zemſty ſpráwiedliwośći Boſkiey, przy zgonie śmiertelnego życia iego, á potym w nieśmiertelnym, przez męki wieczne. To ſię zápewne codźiennie ná świećie dźieie, y ieſt tá nieuſtánnie trwáiąca odmiáná, lub tego ludźie áni uważáią, áni ſię obawiáią. A ták, ſą iedni, ktorzy ſię w prożnośći świátá, możnośći, y chlubie kocháią, drodzy záś, ktorzy ſię tego wzdrygáią, ktorzy tedy prożność kocháią, nie uważáią końcá, áni im ná myśl przychodźi, że to wſzytko iák ćięń przeminie, y iák perzyná zpłonie.

1078. Rownym práwie ſpoſobem, wielu z ludźi ſię znáyduie, ktorzy y ná przednieyſzy ſwoy cel względu nie máią, áni, w iáką przepáść, od ſwych zbrodni, ieſzcze teraz ſą záprowádzeni, poſtrzedz mogą: bo choćiaż, wprawdźie, ſzátan ludzkiey woli odebráć nie może, áni ma naybliżſzego do niey práwá, y mocy, że iednák człowiek, ták częſto, grzechowi ćięſzkiemu, ſámego śiebie poddáie, przeto, tákiey náwet władzy, y pánowánia nád wolą doſtáie, że ią ſobie miáſto inſtrumentu záhołduie, do wykonánia wſzelkiego ſwego przedśięwźięćia złośliwego. A lubo ták wiele, y ták ſtráſznych ieſt w tey mierze przykłádow: iednákże przećię, niechcą ták wielkiego uważyć niebeſpieczeńſtwá, áni ſię ſtáráią zrozumieć, dokąd zá ſpráwiedliwemi ſądámi Boſkiemi zápádnąć mogą, iáko też Herod, oraz z ſwoią bezecną wſzetecznicą ćiężarem grzechow ſwoich przywálony, západł. Do tey záś przepáśći nieprawośći, áby człeká wtrąćił zdrádliwy Lucyper, zwolná do prożnośći, do pychy, do świátowey chluby, tákże też do ſproſnych

ro-

roſkoſzy prowádźi, pokázuiąc, że ſame to ſą nayprzednieyſze, y iák naypożądáńſze dobrá. A w tym, ktorzy ſą ſynowie zátrácenia, zrzućiwſzy wędźidło rozumu umyślnie, gdźie ich tylko chęć prowádźi, bieżą, ſtawſzy ſię iuż nierządnymi ćiáłá, y głownego ſwego nieprzyiaćielá niewolnikámi. Ty záś przećiwnym ſpoſobem Corko moiá, maſz wiedźieć, że drogá pokory, wzgárdy, poniżenia, y utrapienia, tá ſámá ieſt, ktorey ia, po SYNU Boſkim Przenayświętſzym moim, náucząłám. Tá zápewne, bitym, y Krolewſkim gośćińcem ieſt, żywotá, ktorąśmy pierwſi, my ſámi utorowáli, wſzytkich ſtrapionych y ućiśnionych, oſobliwemi ſtawſzy ſię Náuczyćielámi, y Obrońcámi. Więc, gdy w podobnych potrzebách, bywamy przywołáni; nieomieſzkánie, dźiwnym nieiákim ſpoſobem przybywamy z ſzczegulnemi łáſkámi ná obronę. Ale záś, tey poufáłey ućieczki nie máią do nas, y ſámiż ſię od niey odſtrzygnęli, niegodnemi będąc tego dobrodźieyſtwá náſzego zá świátem y prożnośćiámi iego idący, rozpuſtnicy, ponieważ ſtronią od śćieſzki krzyżowey. Ty záś, przez tę drogę náſzę, ieſteś powołána y záproſzona, á náwet, słodkośćią náuki, y miłośći moiey, ieſteś poćiągniona. Náśláduyże tedy, poſtępuy ſzczęśliwie, prácuy, y czyń podobnie, iáko ći pokazáno: ty bowiem *ználázłáś ſkarb ow zákopány, y drogą perłę. Matth: 13. v. 44.* ná ośiągnienie tedy, y doſtánie iey poſſeſſyi, iákże nie maſz wſzytkiego łożyć, poſtrádáć, co doczeſnośćią y źiemią tráći, á náwet właſney ći woli záprzeć ſię trzebá, przynaymniey, ieżliby Naywyżſzego Páná mego woli przećiwną byłá poſtrzeżona.

ROZDZIAŁ V.

Łáſki, ktoremi Apoſtołowie od CHRYSTVSA Páná Zbáwićielá náſzego ſą obdárzeni, dla nabożeńſtwá ku Przenayświętſzey MATCE iego, ktorego, że Iudáſzowi nie doſtawáło, ná zgubę mu ſię ztąd zániosło.

1079. CUd to práwie Wſzechmocnośći Boſkiey, y cudow przedźiwnych właśnie wſzytkich zebrániem byłá, owá pokazána w Swiętym Kollegium Apoſtołow y Chryſtuſowych Uczniow, przez MATKĘ iego Naydoſtoynieyſzą roſtropność. Y luboć wprawdźie, niezwyczáyna tá mądrość, práwie ieſt niewypowiedźiána, to mi iednák o niey wiádomo ieſt, iż gdybym chćiáłá wſzytko z oſobná wyliczáć, wielka by o tym ſámym Księgá urosłá. Powiem iednák cokolwiek w tey mierze, rozdźiał ten ná to łożąc, y po innych mieyſcách, gdźiekolwiek ſię tylko tráfi okázya, przy dálſzym piſániu: wſzytko iednák, cokolwiek ſię powiedźieć może, bárdzo to máło, y doſyć nie wiele ieſt, reſpektem tego, co ſię w ſámey rzeczy znáyduie, ále y to ná początek ztąd náſzey náuki, wyſtárczy. A naprzod, ſámże Pan nieiáko wſzytkim Uczniom do Boſkiey ſwoiey ſzkoły przypuſzczonym, podał do ſercá, oſobliwe iákieś ku Przenayświętſzey MATCE nabożeńſtwo, y uſzánowánie, iákoż ták było przyzwoito, gdyż ią uſtáwnie widźieć mieli, y w towárzyſtwie z nią żyć, y obcowáć przez nie máły czás ſię zábieráli. Atoli, choćiaż niby Swięte, to Boſkiego świátłá naśienie, wſzytkim było poſpolito, wſzákoż, nierowno przećię iednákie, we wſzytkich ſię znáydowáło: Pan bowiem podobne dary, według proporcyi, y ſtanu káżdego z oſobná oſoby, álbo urzędu, y uſługi, do ktorey kto był náznáczony, podźielił, oni záś potym, z náder słodkiey konwerſácyi, y przeſtawánia z przedźiwną MATKĄ Náuczyćielą Boſkiego, w miłośći, y polzánowániu iey, co raz to więcey poſtępowáli, ponieważ, wſzytkim miłość ſwoię, poćiechę, ſtáránie, nápomnienie, y náukę świádczyłá, wſzytkim dopomoc w potrzebie uśiłowáłá, ták, iż żaden nigdy od iey obecnośći, y rozmowy, nie odſzedł; żeby wnętrzną nieiáką poćiechą y rádośćią, ſáme ſwoie prágnienia przechodzącą, nie był nápełniony. Jednákże pożytek przećię więkſzy, álbo mnieyſzy z tych darow pochodzący, według więkſzego lub mnieyſzego przygotowánia, z iákim od káżdego to Niebieſkie źiárno było przyięte, ſtoſowáło ſię.

1080. Ktorzykolwiek iednák do niey przychodźili, pełni podźiwienia odeſzli, powźiąwſzy wyſoki o niey nieiáki ſzácunek, y o iey mądrośći, świątobliwośći, czyſtośći, y złączoney z przyiemnośćią powadze, ták słodkiey y pokorney, że nikt práwie słow ználeść nie mogł, ktoremiby doſtátecznie rozumienie ſwoie ná iey pochwałę opowiedźiał. Co poniekąd zá Boſkim zrządzeniem ſię ſtáło, gdyż, iáko wyżey w rozdźiale 28. Księgi 5. wſpomniáłám, ieſzcze był czás nie przyſzedł, ktoregoby tá Miſtyczna Arká nowego teſtámentu, miáłá ſię byłá obiáwić. A ták, iáko gdy kto rzecz iáką chce uśilnie wyráźić, á tym czáſem ſłow mu nie doſtáie, ktoremiby co zámyſla opowiedźiał, ten wewnątrz ná umyśle, bárdźiey ſię sforcuie, y z ſwemi śili myślámi: ták właśnie Apoſtołowie, słodką właſnego milczenia przyćiśnieni gwałtownośćią, żárliwość ſwoię, ná więkſzą miłość Przenay-

nayświętſzey MATKI Boſkiey, obracáli. Zátym, iáko Przeczyſta PANNA zá pomocą ſwoiey nieporownáney umieiętności, káżdego wrodzone poſtanowienie, y iego łáſkę, ſtan, y urząd, do ktorego miał bydź zażyty, rzetelnie wiedźiáłá, ták, według porządku tey wiádomości, modlitwy ſwoie, zá káżdego z nich do BOGA kierowáłá, náwet y náukę, mowę, y oświádczenie łáſki, káżdemu przyzwoitey, według ich powołánia miárkowáłá. A tenći záiſte ſpoſob poſtępowánia ſobie, y ſpráwowánia w ſzczerey ſámey kreáturze, ták należyćie rozmierzony, y do upodobánia Boſkiego przyſtoſowány, Swiętym Anjołom przyczyną był nowego, á wielkiego podźiwienia. Skrytą záś Wſzechmocnego BOGA Opátrznośćią ſtáło ſię, że Apoſtołowie w odebránych tych dobrodźieyſtwách, y przychylnośćiách od Bogárodźice PANNY, pilnie ſię do wdźięczności wſzelákiey poczuwáli. Ztąd záś Boſkie nieiákie dogodzenie y pomiárkowánie, ludźiom poniekąd táiemne, ſámym záś duchom Niebieſkim iáwne ſię pokazáło.

1081. W tych tedy łáſkách y reſpektách, pierwſzymi y nayprzednieyſzymi byli, S. Piotr, y Swięty Jan, támten, że miał bydź Namieſtnikiem Chryſtuſowym, y głową woiuiącego Kośćiołá, á dla tey doſtoyności, ktorą od Páná zgotowáną wiedźiáłá, Piotr od Bogárodźice PANNY wielce był kochány, y w oſobliwym poſzánowániu, tákże uczćiwośći miány, ten záś, że ná mieyſcu Chryſtuſowym zá Syná y towárzyſzá miał iey bydź oddány, y pokiby ná źiemi żyłá, do opieki polecony. Ci tedy dwáy Apoſtołowie, ktorych ſtraży, y ſtárániu, iáko miſtyczny Kośćioł, to ieſt Nayświętſza Bogárodźicá PANNA, iák też y Kośćioł woiuiący, to ieſt zgromádzenie wiernych, miał bydź oddány, oſobliwemi łáſkámi od Naydoſtoynieyſzey Krolowy Niebá, byli obdárzeni. A iáko Jan S. do oſobliwey iey usługi, y przyſzłey iey godnośći, Syná przyſpoſobionego, y oſobliwego przyiaćielá, był wybrány, ták też, oſobliwe do ſpráwowánia tey usługi Pánieńſkiey, dáry odebrał, y záraz odtąd, známienitym ſię w tey mierze pokazał. A lubo záś wſzyſcy Apoſtołowie, w tym pobożnośći ſwoiey uśiłowániu, dáleko pomyślenie náſze, y wiárę przewyżſzáią; Jan S. iednák, o miſtycznym tym Mieśćie Páńſkim więcey táiemnic przeniknął, y ſkrytośći, y tákiego zá ſpráwą iey nábył świátłá, że nád wſzytkich Apoſtołow celował, czego oczywiſtym świádectwem może bydź Ewángelia: álbowiem wſzytká owá iego mądrość, zá przyczyną Niebieſkiey Krolowy ieſt mu nádána, tákże przezacność owá, ktorą między innemi Apoſtołámi był znácznieyſzym, kochánym *JEZUSA Uczniem* w głos názwány, *Joann 21. v. 20.* z miłośći, ktorą miał ku Przeczyſtey MATCE Boſkiey nieuſtánną, iemu przybyłá. Z teyże przyczyny tákże, wzáiemną odniosł miłość od Błogosłáwioney PANNY, ták, że go też dla doſtoynośći, znákomićie názywáno, kochánym JEZUSA y MARYI Uczniem.

1082. Jeſzcze Swięty ten Ewángeliſtá, procz známienitey czyſtośći, y nienáruſzonego pánieńſtwá, y innemi tákże niektoremi cnotámi ſzczegulnie ſię Krolowy wſzytkich cnot podobáiącemi, celował, á między innemi nieiáko gołębiczą ſzczerośćią (iáko ſię z piſm iego oczywiśćie wydáie) pokorą, ćichośćią, y łágodną ſpokoynośćią, przez ktorą ſię dźiwnie ſkromnym, y użytym pokázywał. Przenayświętſza záś MATKA Boſka, wſzytkich tákich ćichych, ſkromnych, ſpokoynych, y pokornego ſercá, przekopiowánemi od Nayſłodſzego SYNA ſwego obrázámi y exemplarzámi názywáć byłá zwykłá. Dla tych tedy przymiotow, ktoremi Jan, nád innych wſzytkich był znákomitſzy, większą mu przychylność Krolowa Niebieſka pokázywáłá, on też ſpoſobnieyſzym był tákże, ná ktoregoby ſię ſercu uſzánowánie, miłość, pilność, y do usługi ochotá, mogłá byłá wyráźić. Ták tedy záraz od pierwſzego powołánia, iáko ſię wyżey rzekło *liczb: 1028.* Jan Swięty między wſzytkiemi w uſzánowániu Przeczyſtey Bogárodźice PANNY przodkował, iáko życzliwy ſługá, będąc iey posłuſzny; z większą nád innych pilnośćią przy niey zoſtawał, y ile tylko bydź mogło obecności iey, życzył ſobie nie odſtępowáć, będąc záwſze przytomnym, ná záwołániu, y ieżeli w ręczney robocie, ktorą ſię Páni cáłego świátá zábawiáłá, w czym mogł dopomoc, bynamniey nie zániedbał. Jákoż gdy ſię czáſem tráfiło, że ſię tą pokorną usługą ſzczęśliwy ten Apoſtoł zábawiał, á Swięći Anjołowie Nayświętſzey PANNY, z nim ſię do tegoż Swiętą ſporką ubiegáli, w tym bywáło częſto tego, gdy ſię pobożnie z ſobą umawiáli, ſámáż Nayświętſza MATKA Boſka przemogłá, co należáło było uczynić, ſámáż zrobiłá. W tey bowiem cnoćie, iedná ſámá, wſzytkich záwſze zwyćiężáłá, ták, że żaden nigdy, chocby w naymnieyſzey ſpráwie, wyrownáć iey, nie tylkoby ią miał przenieść. Do tego ukochány ten Uczeń wielce był biegłym, y pilnym w opowiádániu, y czynieniu relácyi, Nayświętſzey MATCE, o ſpráwách, y cudách Zbáwićielá náſzego, ieżli kiedy ſámá przy tym nie byłá, dáiąc znác przy tym, ieżli iácy nowi Uczniowie do Páná nie przybyli, álbo grzeſznicy przez iego náukę ſię náwroćili. Zátym pogotowiu był záwſze, ná wypełnienie woli, y upodobá-

nia

nia w káżdey usłudze, z iák naypilnieyſzym dozorem Krolowy Niebá y ziemie, á iák wyrozumiał, coby ſię bárdźiey podobáło, záraz toż w ſámey rzeczy ſpełnił.

1083. Ná oſtátek S. Jan Ewángeliſtá y w ſámey mowie známienite oddawał tákże Przeczyſtey Bogárodźicy PANNIE poſzánowánie, gdyż ią Pánią tylko w obecnośći, álbo Pánią ſwoią názywał, á w niebytnośći záś, Mátką JEZUSA Náuczyćielá ſwego wſpominał. Potym záś, gdy CHRYSTUS Pan przenioſł ſię do Niebá, on pierwſzy, BOGA y Zbáwićielá świátá MATKĄ wymieniał, á ieżli mowić mu przyſzło do obecney; Mátką ſwoią y Pánią oświadczał. Innemi ieſzcze procz tego ſzánował ią tytułámi, iáko to *Nápráwa* po ſzkodźie grzechowey, y *Pánia Narodow* ogłaſzáiąc: w ſzczegulnośći bowiem, Jan ten był pierwſzym, ktory ią MARYĄ JEZUSOWĄ wyráźił, ktore Imię, ná pierwiaſtkách Kośćiołá, częſte y w zwyczáiu uſtáwnym było. A dla tego ią ták názwał, gdyż zrozumiał, że ná Przenayświętſzey duſzy Bogárodźicy PANNY, słodko te słowá brzmiáły, ile ich rázy słyſzáłá. Y ia też tu w duſzy moiey Wſzechmocnego Páná z niewymownym prágnieniem wielbić uśiłuię, ponieważ bez wſzelákiey moiey zasługi, raczył mię do Kośćiołá S. y wiáry świátłá powołáć, á náwet w tym ſámym Zakonu Swiętego, w ktorym przez uczynioną profeſſyą pod tymże ſámym imieniem zápiſána ieſtem, zgromádzeniu oſádźić. Zátym, nie táyno to było innym Apoſtołom Chryſtuſowym, y Uczniom, w iákiey u Przenayświętſzey Bogárodźicy PANNY łáſce Jan zoſtawał, przeto go częſtokroć prośili, áby, ieżli co ſię zdárzyło Niebieſkiey Krolowy kiedy opowiedźieć, lub od niey czego żądać, on ſię zá nimi przyczynił, y wnioſł ſwoię inſtáncyą: á S. Apoſtoł wnetże, iáko był pełen łágodnośći y ſkłonnośći, zá nimi prośił, wiedząc dobrze, o litośćiwey MATCE słodkim miłośierdźiu. Co więcey o tym, ná potym, á oſobliwie w trzećiey częśći zdárzy ſię mowić. Mogłáby záś o ſámych łáſkách y dobrodźieyſtwách od Przeczyſtey PANNY Janowi S. Ewángeliśćie świádczonych, nie máła złożyć ſię hiſtorya.

1084. Po tych dwoch Apoſtołách, Pietrze y Janie, miłym był tákże Nayświętſzey Bogárodźicy PANNIE S. Jákub Apoſtoł, rodzony Brát Janá Swiętego, iákoż y ten od Krolowy Niebieſkiey, známienite, niektore, y dźiwne odnioſł dobrodźieyſtwá, o ktorych tákże w trzećiey częśći przypádnie mowá. Niemniey tákże S. Jędrzey między innemi był w oſobliwym reſpekćie, y kochániu u Naydoſtoynieyſzey cáłego świátá Monárchini: wiedźiáłá bowiem, że ten wielki Apoſtoł, miał bydź oſobliwym Męki Páńſkiey y Krzyżá Szánowcą, á náwet też y w podobney śmierći rodzáiu Násłádowcą. W oſtátku, lubo ſię nád wyliczániem innych tákże z oſobná Apoſtołow zábawiáć nie przychodźi, to iednák pewna, że káżdego z nich dla oſobliwey iákiey cnoty, tego dla tey, owego dla inney, wſzytkich záś, y káżdego z oſobná dla Przenayświętſzego SYNA ſwego, Błogosłáwiona MATKA y PANNA kocháłá, y z nieporownáną roſtropnośćią, uprzeymośćią, y pokorą przyimowáłá. Tym porządkiem przychodźi tákże námienić o Máryi Magdálenie ná tym mieyſcu, ktorey Bogárodźicá PANNA ſwey miłośći áfekt wielce świádczyłá, á to dla známienitego iey kochánia, ktore miáłá do iey Przenayświętſzego SYNA, y że procz tego wiedźiáłá, iż tá znáczney pokuty, y wybornego przykłádu białogłowá, ſercá byłá cále nie poſpolitego, w ktorym ſię Wſzechmocnego BOGA práwicá, mogłá z wielowładną wſpániáłośćią pokazáć. Tey tedy MATKA Naydoſtoynieyſza nád inne białogłowy poufálſzą ſię pokazáłá, y iák domowey używáłá, dodáiąc iey o głębokich táiemnicach wiádomośći, zkąd oná potym więkſzą ku Boſkiemu Náuczyćielowi, y ku ſámey Przeczyſtey MATCE iego miłość ieſzcze zábieráłá. Zátym prágnienie ſwoie udáć ſię ná puſzczą tákże Przebłogosłáwioney MATCE przełożyłá, zá iey rádą chcąc w uſtáwiczney pokućie y w rozmyślániu o Boſkich rzeczách ſámemu tylko odtąd BOGU żyćie prowádźić, á do przedśiewźięćia tákiego żyćia Miſtrzynia Niebieſka, bárdzo przyzwoity kſztał y wzor iey podáłá, ktorego ſię Swięta Puſtelnicá ná puſzczy, ná ktorą ſię przy zezwoleniu y błogosłáwieńſtwie MATKI Boſkiey udáłá, mocno trzymáłá, y tám gdy przebywáłá, od ſámey Niebieſkiey Krolowy właſną oſobą raz byłá náwiedzona, przez posłányech záś Anjołow ná dodánie iey ſercá y ſtátecznośći w przedśiewźięćiu, y ná poćiechę w okropney żyćia oſobnego zoſtáiącey drodze, po wiele rázy odbieráłá słodkie pozdrowienie. Procz tey, inne tákże białogłowy, idące zá Náuczyćielem żywotá, od Bogárodźice PANNY doznáły wſzelkiey przychylnośći. A iák tym, ták wſzytkim tákże innym Uczniom Chryſtuſowym, nieporownáne práwie nádáłá dobrodźieyſtwá, wſzyſcy bowiem do wielkiey tey MATKI y Niebieſkiey Páni, z oſobliwym, miłośći y pobożnośći gárnęli ſię áfektem, y przeto też tácy wſzyſcy obfitą łáſkę w niey, y przez nię ználeźli, iáko w poſpolitey Niebieſkich dárow Skárbnicy, y otwártym złożeniu, gdźie BOG wſzytkie naykoſztownieyſze miłośierdźia ſwego kleynoty zgromádźił. Niechcę ſię

záś w tey mierze z dálſzą mową rozwodźić,
częśćią, że o tym doſtáteczna ieſt iuż w
Kośćiele Swiętym wiádomość, częśćią, że-
by ná to, śiłá czáſu było potrzebá.

1085. O niećnotliwym iednák Judá-
ſzu Apoſtole námienić mi tu przyidźie co-
kolwiek, z tego, czegom ſię zá objáśnieniem
Boſkim dowiedźiáłá, á naprzod, co do ſá-
mey hiſtoryi zda ſię należeć, y mniey ieſt
wiádomo, á pożyteczną do tego grzeſzni-
kom náukę w ſobie záwiera, zááćiętym záś
w zbrodniách, ná poſtrách y przykład, ták-
że y tym, ktorzy żadnego nie máią do
PANNY Przebłogosłáwioney nabożeńſtwá,
álbo bárdzo słábe, ná dowod, zdáć ſię mo-
że: czy tylko zápewne kto táki ználeźio-
nym wſtydźić ſię nie będźie, álbo nie po-
winien, ktoryby ták nieużytym ſtał ſię y
ſkąpym w nabożeńſtwie y áfekćie, ku tey
kreáturze, ták godney kochánia, ktorą y
ſam BOG nieſkończoną miłośćią bez kre-
ſu, bez miáry ukochał, ktorą wſzyſcy Anjo-
łowie ze wſzytkich, ſwoiey duchowney iſto-
ty ſił, y możnośći, wſzyſcy Apoſtołowie y
Swięći Páńſcy, ſerdecznym áfektem czćili,
y ſzánowáli, do ktorey kochánia y ſzáno-
wánia wſzytkie rzeczy ſtworzone z ochotą
wielką y przychylnośćią ubiegáć ſię powin-
ny, á nigdy doſtátecznie, iákoby godná
byłá, kocháć nie potráfią. Nieſzczęśliwy
záś ten Apoſtoł, tey Krolewſkiey drogi, y
bitego gośćincá, ktorym do miłośći Boſkiey
y łáſki iego przyſtęp bywa gotowy, odſtą-
pił. O czym iáka mi ieſt podána wiádo-
mość, ábym ią potomnym wiekom opiſá-
łá, w náſtępuiący ſpoſob ták ſię ma.

1086. Judaſz do ſzkoły CHRYSTU-
SA Páná przyſzedł, mocą náuki powierz-
chownie wzruſzony, wewnętrznie záś od
duchá dobrego, ktory y innych poćiągnął.
Temi tedy zápomożony pośiłkámi, áby był
między Ucznіow od Zbáwićielá náſzego
przyięty, prośił: był záś od Páná praw-
dźiwie we wnętrznośćiách Oycowſkiey mi-
łośći przyięty, iáko ktore, nikomu w praw-
dźie ich żądáiącemu, nigdy nie bywáią zám-
knięte. A ták Judaſz, z początku, innemi
tákże niektoremi łáſkámi był obdárzony,
że między Uczniámi począł celowáć, á ná-
wet też y między dwunaſtą Apoſtołow ieſt
policzony. Pan bowiem według znáydu-
iącey ſię w nim ná ten czás ſpráwiedliwo-
śći, iego kochał, uważáiąc ſtan duſzy, y
ſpraw świątobliwość, w ktore ſię po ten czás
iáko y inni wpráwował. Podobnym ſpo-
ſobem MATKA łáſki y miłośierdźia, tę nie-
winność, w ktorey ſię ná ten czás znáydo-
wał, oglądáłá, lubo iednák iuż w tedy o
iego zdrádźiectwie, y niewierności, ktorą
miał ná oſtátku ſwego *Apoſtolſtwá* popeł-
nić, *przez wlaną ſwoie náuke* wiedźiáłá,
z tey iednák przyczyny, wnoſzenia ſię zá
nim, y Máćierzyńſkiey miłośći áfektu by-
namniey nie zábroniłá, ále raczey z wiel-
ką gorliwośćią, y pilnośćią, ná tym wſzyt-
ká, á wſzytká byłá, áby ile można było,
przyczynę y ſpráwę Nayświętſzego SYNA
ſwego, przećiwko nieſzczęśliwemu temu
Apoſtołowi, ták przed wſzytkimi oczywi-
śćie słuſzną pokazáłá, żeby zdrádźiecka
złość iego, áni zdáleká kulki, áni też choć
pozorney wymowki z ludzkiey ułomnośći
przynamniey mieć mogłá, gdyby ią iedná-
koż wykonał. A że przytym wiedźiáłá
bárdzo dobrze, że go oſtrośćią, niemożna
użyć było, ále tym bárdźiey w złym miał
bydź záćięty, nayprzednieyſzey roſtropno-
śći PANNA, uſtáwnie ſię ſtáráłá, áby mu
ná rzeczách potrzebnych y przyzwoitych,
bynamniey nie zchodźiło, więcey mu nád
wſzytkich w opátrznośći, w rozmowie, w
konwerſácyi, y obcowániu, łágodnośći, y
przyiemnośći pokázywáła. A tákći to trwá-
ło poniekąd czás iáki, ták dálece, że gdy
ſię raz między Uczniámi wſzczęłá byłá
nieiáka ſporká w celowániu, ktoby z nich
był naymilſzym u Krolowy Niebieſkiey,
(nie ináczey, iáko też o CHRYSTUSA
Páná ku ſobie przychylnośći, zá świádec-
twem Ewángeliſty *Lucæ 22. v. 24.* między
ſobą ſię umawiáli) więc wtedy, Judaſz iá-
koby o ſobie nie wątpiąc, y pewnym bę-
dąc łáſki ſobie świádczoney, ná tę ſię que-
ſtyą y wątpliwość nie poruſzył, ponieważ
z początku, oſobliwą mu przychylność ſwo-
ię PANNA Przebłogosłáwiona świádczyłá,
y on też poniekąd zá odebráne tákże do-
brodźieyſtwá wdźięcznym ſię niekiedy po-
kázywał.

1087. Ale gdy potym, z właſney
ſwoiey ſpoſobnośći nie wiele miał promo-
cyi, y wyſtáwienia, á do tego między U-
czniámi y Apoſtołámi, iáko to ieſzcze w
doſkonáłośći żyćia, y w łáſce tákże przy-
namniey ná ten czás nie utwierdzonych,
ludzkiey ułomnośći nieiákie wády zácho-
dźiły; ztąd mizerny, y niebaczny, o ſobie
ſámym więcey nád innych rozumieć, bráći
záś niedoſkonáłośći, ktore ćiekáwiey niż
ſwoie dáleko przenikł, ná właſną ſwoię ru-
inę y upadek bráć począł. Temu tedy o-
mąmieniu ſkoro mieyſcá pozwolił, y po-
práwić ſię zániedbał, *belká* w oczách wła-
ſnych ſtoiąca, tym bárdźiey rosłá, im
lekkim rozumieniem bárdźiey w oczách in-
nych *zdźiebeł* upátrował: y ták ſámym
tym o ſobie rozumieniem raczey, niż praw-
dźiwą uwiedźiony żárliwośćią, chćiał áby
lżeyſze wády były u bráći popráwione,
choćiaż on w dáleko ćiężſze co raz to bár-
dźiey záchodźił. Y nieiáko S. Janá na-
przod przed wſzytkiemi Apoſtołámi zácze-
pił, przymawiáiąc mu, y ſzydząc z niego, iá-
koby był CHRYSTUSA Páná Náuczyćielá

ſwego

swego záuśniczkiem, y pochlebcą Błogosłáwioney MATKI iego, łágodnemi słowámi się chcący przypodobáć: nie uważáiąc ná to, że y on tákże, iák od CHRYSTUSA Páná, ták y od MATKI iego Boskiey, dosyc wielkiey doznawał przychylności. Aczkolwiek z tym wszytkim Judaszow występek w tey mierze nie był ieszcze śmiertelny, á ták ieszcze był nie wypadł *z łáski poświecáiącey*; były iednák te *powszednie* grzechy bárdzo znáczne, y *dobrowolne, z zupełnym umysłem, y uwagą* czynione; ponieważ z tych pierwszy, to iest, prożne iákieś upodobánie, y myśli wyniosłość, włásną nadęta miłością, otworzyłá wrotá do weśćia drugiego, to iest, do nieiákiey lekkiey zazdrości, z ktorey záraz przy tym trzeci urosł, to iest szkálowánia táiemne bespieczeństwo, y umnieyszona przez brámowánie cudzych obyczáiow miłość: á gdy te iuż pogotowiu ná sámym weśćiu stały, iedne po drugich, co raz to większe, są przypuszczone, záraz bowiem gorącość nabożeństwá oźiębła, ogień miłości Boskiey wygasł, kochánie bliźniego ustąpiło, y wewnętrzne świátło zápádło: zkąd iuż stronić od Apostołow, y od sámey Przenayświętszey Bogárodźicy odwrácáć się począł, áni z iey konwersácyi y spraw więcey pożytku y pociechy prágnął.

1088. Atoli w tym odmęćie y burzliwośći zostáiącego Judaszá, MATKA Niebieskiey Mądrości postrzegłá w sámym czáśie, przeto też nátychmiast o porátowániu w ták niebespiecznym ráźie zámyśliłá, y zbáwienie iego iuż poniekąd wątpliwe, przed śmiertelnym upadkiem, stáráłá się podźwignąć. Ze wszeláką tedy łágodnośćią do niego mowę swoię uczyniwszy, iákoby kochánego swego SYNA, nie bez gruntowney w słowách wagi nápomniáłá. Zá tym tedy Błogosłáwioney MATKI miłośierdźia stárániem, burzá tá, ktora niespokoyne serce Judaszá mięszáć poczęłá, nieco ustáłá byłá, ále wprętce potym znowu nástąpiły fale, y niespokoyne wichry, że státecznego umysłu nie znáć było. A zá tym iuż twierdzą sercá szátan iemu gdy opánował, przećiwko náwet sámey nayłáskáwszey gołębicy, á Naydostoynieyszey MATCE Boskiey dąśáć się począł, á do tego tákże stawszy się obłudnikiem, przez zmyśloną niewinność, swoie nieprawośći pokrywáć, y zápieráć się ich, y rożnemi fałszywemi wymowkámi, y wykrętámi náwet uśiłował zátáić: właśnie iákoby Niebieskich swoich Náuczyćielow mogł oszukáć, y z tym, co się w sercu iego záwieráło, ukryć. Táką rzeczą tedy wszytko poszánowánie iego ku MATCE miłośierdźia, wewnętrznie mu cále wyginęło, iey słodkie nápomnienia opák sobie tłumáczył, y lekce ważył, łágodną rozmowę, y inne przyiemności dowody z fukiem przyimował. A ták iuż lekkomyślnie, stawszy się niewdzięcznikiem, łáskę przemárnował: iákoż Pan, ták ćięszko tu urážony, y ná niego zágniewány, gdy czego innego, tákie bez wstydu niegodno było nieuszánowánie, *zostáwił go przy rádźie właſney reki iego. Eccl: 15. v. 14.* ponieważ, sam dobrowolnie od przyczyny y łáski Przenayświętszey MATKI odstąpiwszy, do miłośierdźia sobie, y zbáwienia drogę zágrodźił. A zátym, gdy przećiw MATCE Błogosłáwioney niechęć swoię pokázywał, náostátek y Náuczyćielá swego począł nienáwidźieć, tymże sposobem od niego, y náuki iego stroniąc, stan Apostolski, y towárzystwo z nimi zbyt niepomiárkowáne, y nieznośne sądząc.

1089. Ztym wszytkim iednák nie był cále od Boskiey Opátrznośći opuszczony, gdyż do sercá iego były przećię podáne záwsze wnętrzne *pośiłki*, choćiażći tylko bárdzo *pospolite* y *zwyczáyne*, w porownániu támtych, ktore przedtym odbierał; były iednák y te dostáteczne pewnie, gdyby się ich był chwyćił, y záżyć chćiał, á oprocz tego, naylitośćiwszey MATKI nápominánia, y wzbudzenie ieszcze nie ustawáło, nád wszytkie słodyczy przyiemnieysze, gdyby można iákim sposobem przywieść go było ku poprawie: áby przed Niebieskim Náuczyćielem, y BOGIEM prawdźiwym upokorzony, żądał w czym pobłądźił, odpuszczenia: z swoiey strony Pan cáłego miłośierdźia iest gotowy, y łátwy do przebaczenia, mowiłá MATKA miłośierna, y sámę śiebie ofiárowáłá o to prośić, y zá nim się przyczynić, áby urážonego przeiednáłá, á náwet zá te winy wypłácáiąc, miáłá ná śiebie przez ostre nieiákie uczynki przyiąć ćięszką pokutę. Od niego więcey się nie potrzebuie, tylko, áby zá to, co popełnił, żáłował, á ná potym się poprawił, y więcey się tego chronił. W te tedy kondycye, ná podźwignienie z początku Judaszowego upadku, ofiárowáłá się PANNA Przebłogosłáwiona, dobrze wiedząc, że wpáść w grzech, ieszcze to nie ostátnie licho, ále trwáć w grzechu, y niechćieć z niego powstáć, iużże to wszytkiego złego zebránie. Ale hárdy Apostoł, nie mogł znieść świádectwá sumnienia swego, ktore go o nieszczęśliwym stanie strofowáło, więc co raz zátwárdźiálszym będąc, obawiał się przez to swoiey iákiey sromoty, y konfuzyi, ktoraby mu ná chwale byłá wyszłá: á ták w prawdźiwą sámę wpadł sromotę nędznik, ktorey mu grzech przyczynił. Przez tę tedy pychę, stáło się, że odrzućiwszy pomocne rády Przenayświętszey MATKI, zápierał się, áni chćiał uznáć winy swoiey, oświadczáiąc się zmyślonemi

słowy, że iák Náuczyćielá ſwego, ták y
innych kocha, y nie wie, w czymby ſię tá-
kim miał popráwić, áni w ſobie znáyduie
ku temu co podobnego.

1090. Ják wielki tedy ztąd y prze-
dźiwny záiſte przykład miłośći, y ćierpli-
wośći w Przenayświętſzym Zbáwićielu ná-
ſzym CHRYSTUSIE y Błogosłáwioney
MATCE iego, przez ten ſpoſob poſtępo-
wánia ſobie z Judaſzem, choćiaż po ták
ćięſzkim upadku záchowány, podáie ſię;
ták bowiem go w ſwoim towárzyſtwie zno-
śili, że bez wſzelkiey odmiány, áni oká
zágniewánego nigdy mu nie pokazáli, áni
co innym świádczyli przychylnośći, y łá-
godnośći, w naymnieyſzey rzeczy iemu nie
umknęli. Y ztądći to ieſt, że o wnętrzney
złośći Judaſzá, Apoſtołowie áż do końcá
nie wiedźieli: choćiaż bowiem rozwiozłe
beſpieczeńſtwo iego w ſpolnym obcowániu
pokázywáło nie máłe znáki ládáiákiego ſu-
mniego, y nieſtáłego duchá, boć nie łátwo,
y práwie niepodobna, wnętrzne złośliwe
ſkłonnośći záwſze w iednákim utrzymáć
pomiárkowániu, y ukrywániem powśćią-
gnąć, áby ſię bynamniey nie wydáły, á
takći w rzeczách, ktore ſię nie z ták wielką
uwagą y rozmysłem dźieią, idźiemy zá po-
wodem fántázyi náſzey, y wrodzonych na-
łogow, á w tym przynamniey ſię przed te-
mi wydáiemy, z ktoremi bárdźiey przemię-
ſzkiwamy, y częśćiey, á poufáley przeby-
wamy. Toż ſię Apoſtołom z Judaſzem trá-
fiło; że iednák widźieli owę przyiemność
y miłość, ktorą mu Zbáwićiel náſz, y
MATKA chwalebna świádczyli, byna-
mniey iey nie odmieniáiąc, áni
umnieyſzáiąc, przeto złego rozumienia
pozbyli, áni owe opáczne znáki, ktore w
nim upátrowáli, co wſkoráły. Dla tegoć
przy oſtátniey wieczerzy, wſzyſcy ſą prze-
ráženi, gdy Pan rzekł, że ieden z nich miał
go wydáć, ták, że káżdy z nich dowiádo-
wał ſię, iezli to nie o ſobie podobno rze-
czono. A náwet ſamże tákże Jan S. kto-
ry dla śćiśleyſzego záchowánia, nieiáką po-
wźiął był wiádomość o złośći zdraycy, y
ztąd w troſkliwośći nieiákiey zoſtawał, w
ten czás dopiero wyrozumiał rzecz doſko-
náley z Páná, y to iednák przez znáki tyl-
ko, iáko ieſt *w Ewángelij Joan: 13. v. 26.*
przedtym záś, co w ſwoiey głowie knował
Judaſz, żadnym tego Naywyżſzy Máieſtat
Wćielonego Słowá Boſkiego, by naymniey-
ſzym znákiem nie wydał. Ale w Przenay-
świętſzey MATCE Boſkiey tá ćierpliwość
przedźiwnieyſza ſię zdáłá, ztąd, że MATKA,
y ſzczerą przez ſię kreáturą byłá, á do te-
go, że to zdrádźiectwo od zápámiętáłego,
y niezbożnego Uczniá w wydániu Boſkiego
Jedynaká ſwego, ktorego iáko Syná Mátká
kocháłá, służebnicá ze wſzech miar przy
wſzelkim nabożeńſtwie ſzánowáłá, przed
oczymá ſwemi máiące ſię wypełnić, uwa-
żáłá.

1091. Przećiwnym poſobem, o iáki
náſz nierozum! y zápámiętałość! iák ſię
dáleko ináczey my nędzni Synowie Adá-
mowi w tey mierze ſpráwuiemy, gdy pod-
czás choć lekka iáka trafi ſię nam urázá,
choćiaż iednák ná ták wiele ćięſzkich zá-
służyliśmy! iák nas to wielce korći, y
cudzey ułomnośći, ćięſzko ſię nam znośić
widźi, choćiaż aby náſzę niedolą bez ná-
rzekánia znośili, żądamy. Ják trudni ie-
ſteśmy w odpuſzczeniu máłey iákiey krzy-
wdy, choćiaż przećię káżdego dniá, y o-
wſzem káżdey godźiny y momentu, o od-
puſzczenie win náſzych, á tych bárdzo
wielkich, prośić nam BOGA z płáczem, y
wzdychániem należy. Jákośmy w rozno-
ſzeniu bráterſkich błędow ſkwápliwi, y o-
wſzem paſtwiący ſię nád ich sławą niepo-
wśćiągliwi! á iák pieſzczoni w ochronie
ſwoiey, y podczás práwie iák wśćiekli ie-
ſteśmy, kiedy co o wádách náſzych nápo-
mną. Nikomu cále *tą miárą* nie mierzy-
my, ktorą chcemy áby nam mierzono,
Math: 7. v. 2. áni pod ten ſąd życzemy
ſobie podpadáć, iákim innych ſądźimy, y
potępiamy. To záś wſzytko nic innego
nie ieſt, tylko oczywiſta przewrotność, śle-
potá rozumu, y z gárdłá ſmoká piekiel-
nego ſpienione ſzumowiny, ktoremi wy-
borną miłośći cnotę ſkaláć, y Boſkiego, iá-
ko też y ludzkiego rozrządzenia porządek
przenicowáć uśiłuie. *BOG* álbowiem praw-
dźiwie *miłośćią ieſt, á kto zoſtáie w miłośći*
doſkonále ią pełniąc, *zoſtáie w BOGU, á BOG
w nim. Joan: 4. v. 16.* Przećiwnym ſpoſo-
bem, Lucyper złośćią ieſt, y zemiły chći-
wośćią, tę tedy kto czyni, w Lucyperze
ieſt, on záś wſzytkiemi wyſtępkámi, ktore
ſię miłośći y dobru bliźniego ſprzećiwiáią,
rządźi. Jákoż przyznam ſię, ták znamie-
nitey cnoty pięknośćią, zdawnám y zá-
wſze, prágnienie moie kontentowáłá, ták,
żebym ią mieć ſobie w śćisłym záchowá-
niu chćiáłá, ále gdy iuż ná iáſne przedźi-
wnie zwierćiádło miłośći pogladam, w kto-
rym mi ſię ták wielkie, ſtrony niewdźię-
cznego náder, y złośliwego zdrayce, Uczniá,
uczynione cudá kochánia pokázuią, przy-
znáć muſzę wcále, żem dotąd ták wyśmie-
nitey cnoty, y w naymnieyſzey drobinie
nie ſkoſztowáłá.

1092. Przytym żebym nie byłá od
Páná ſtrofowána, iżem czego zámilczáłá;
do tego co ſię iuż powiedźiało, ieſzcze ma
bydź inna przyczyná dodána, dla ktorey
tákże Judaſz ná ſwoię zgubę poſpieſzył.
Jáko bowiem Apoſtołow y Uczniow Chry-
ſtuſowych ták znáczna liczbá przybyłá,
ſamże Boſki Náuczyćiel poſtánowił zlećić

urząd

urząd iednemu komu, odbieránia y ſzáfowánia jáłmużny, ktoryby iáko wybiercą, y poſpolitych pieniędzy był dozorcą, áby o tym, co do ſpolney potrzeby należáło, miał ſtáránie, y Ceſárzowi przyzwoite podatki wypłacał: więc urzędu tego powinność Zbáwićiel náſz wſzytkim otwárćie przełożył, niżeli iednák kogo ná to náznáczył, álbo ſam obrał. Y tákći, záraz ubiegáiący ſię do tey kweſtárſkiey funkcyi Judaſz ſię ználazł, ktory ſam tylko ieden, gdy inni wſzyſcy ná ſwym ſię iey umyśle zbraniáli, wſzytkim iey uśiłowániem prágnął. Chcąc ſobie tedy do tego urzędu drogę utorowáć łákomy Uczeń, S. Janá pokornie, y uśilnie prośił, áby w tey mierze zá nim do Nayświętſzey Niebá Krolowy ſię przyczynił, ktoraby mu to potym u ſámego Páná wyiednáć mogłá. Jákoż S. Jan, czego od Nayroſtropnieyſzey Bogárodźicy PANNY żądáno, o to iey prośił. Ale Naydoſtoynieyſza y pełná mądrośći MATKA Boſka, dośiekſzy obmierżłego chćiwośći wynálazku, á do tego nieſłuſzną y ſzkodliwą proſbę zważywſzy, niechćiáłá iey Boſkiemu Náuczyćielowi opowiedźieć. Tegoż tákże przez S. Piotrá dokazáć uśiłował, y innych tákże Apoſtołow zá przyczyńcow, y dopomożcow záżywał, áby go promowowáli, ále wſzytko dáremnie: gdyż Naywyżſzego BOGA miłośćiwa dobroć zráźić go tym chćiáłá, álbo też gdyby dopuśćiłá byłá náoſtátek, áby ſię to ſtáło, chćiáłá pokazáć, że nie miał ſobie tego ſwoiey ſpráwiedliwośći przypiſowáć. Powinienćiby był Judaſz w ſwoim ſię ſercu uſpokoić, y oſtygnąć we wrzącym łákomſtwie, gdy widźiał, że wſzyſcy zewſząd ná wyiednánie mu, o ktory prośił urzędu, wzbraniáią ſię, ále że iuż chćiwośćią, iáko gnoiem iákim zárzucone było, przeto nieſzczęśliwy, bárdźiey raczey pożarem, tym ktorym był podniecony z początku, co raz ſię rozpalał zá dodániem przez ſzátáná pęnęty ſprolnego łákomſtwá y wynioſłośći, nie tylko Apoſtołowi, ále ktoregożkolwiek ſtanu człowiekowi cále nie przyzwoitey. Jeżli záś w ktorymkolwiek innym człowieku, rzeczby nágány godná byłá, á prawie nie przyſtoyna, podobnym chęćiom mieyſce y przyſtęp dawáć, iáko bárdźiey w Judaſzu, ktory w ſzkole náuczenia ſię naywyżſzey doſkonáłośći, Uczniem zoſtawał, y od ſámego Słońcá Spráwiedliwośći CHRYSTUSA, tákże, od iáśnieiącego Xiężycá Bogárodźicy PANNY, bywał oświecony. Ten iednák nieſzczęśliwy Apoſtátá, zbieg, y odſtępcá, áni w śrzod ſámego południá obfituiącey łáſki, od Boſkiego Słońcá obiáśniony, z tákich ćiemnośći chćiał ſię wydobyć, áni podczás nocy pokus, choćiaż mu wtedy Nayświętſza MARYA, iák nayiáśnieyſzy Xiężyc przyświecáłá, á ták ieſzcze iáſno, że ſię mogł od iádu záiádzonego wężá, łátwym ſpoſobem uwolnić. Ale że mu ſię bárdźiey podobáło ućiekáć przed świátłem, á w ſáme ćiſnąć ſię ćiemności, przeto ná zgubę ſwoię oślep bieżał; zkąd do ſámey Przebłogosłáwioney MATKI Boſkiey przyſzedſzy, o pożądány urząd ſam oczywiśćie wyráźnemi słowámi prośił, niczego ſię nieiáko nieobawiáiąc, pod poſtáćią záś cnoty, łákomſtwo ukrywáiąc, iák tedy do niey przyſtąpił, ponowił ſwoię proſbę iuż od Piotrá y Janá bráći ſwoich uczynioną, powiádáiąc, że ná tym ieſt zamyſł y prágnienie iego, áby Jey, y Nayświętſzemu iey SYNOWI, co tylko może bydź z śiebie, wſzelákim dozorem usługował, tego bowiem bynamniey zániedbywáć nie trzebá, y lekce ważyć, á nie káżdy w to iákoby przećię właśnie należáło, potráfić może, przeto on chce prośić, áby mu u ſwego Náuczyćielá zlecenie tego urzędu wyiednáłá.

1093. W ten ſpoſob o to proſzącemu, Naydoſtoynieyſza cáłego świátá Monárchini z oſobliwą łágodnośćią odpowiádáiąc, rzekłá, *Rozważ pilnie naymilſzy, czego ſię náprzeraſz, y ieżli ſzczera y zdrowa intencya tego żądaſz, tákże roſtrząśni. Pátrz ieno ieżeli ćie zdobi, álbo przynależy, ábyś ty ſam ieden o to prośił, czego ſię inni wſzyſcy Uczniowie bráćia twoi wzdrygáią? y żaden inácżey ſię tego nie podeymie, chybá od Náuczyćielá y Páná ſwego, poſłuſzeńſtwá porządkiem będźie przynaglony. Sámże ten Pan y twoy Náuczyćiel, pewnie ćię wiecey kocha, niż ty ſam śiebie: y cobyći przyzwoito bárdźiey było, on tákże ſam ze wſzytkich naylepſzey wie: przeto ſię do tego Nayświętſzey woli ſłoſuy, á odmień te zamyſły: w ubośtwo, y pokorę prágniy ſię zbogáćić. Wydźwigniy ſię z tey ſámolowki y pádołu, w ktorą západłeś, áto ći ia rękę podáię, á SYN moy Przenayświętſzy lutośćiwie zmiłowánie nád tobą pokaże.* Y kogożby tedy, ták słodkie słowá, ták śćiśłe dowody przywiedźione od PANNY ták doſtoyney, ták przyiemney, iáką byłá Przenayświętſza MARYA, nie miáły były poruſzyć y nákłonić. Ale tego dźikiego y nád krzemień twárdſzego ſercá, do ktorego były mowione, nie nákłoniły, áni poruſzyły: y owſzem ieſzcze wewnątrz w ſobie przez to ſię obruſzał, poczytáiąc ſobie zá urázę, gdy przećiw śmiertelnemu rázowi Niebieſka Krolowa chćiáłá rátunek zgotowáć: tákći właśnie ludzka część *chćiwa* nieſfornego gorowánia, y wyuzdánego łákomſtwá pędem poruſzona, tudźieſz záraz wzbudza część *gniewliwą*, że ſię bierze do zápálczywośći przećiwko temu, kto ſię iey prágnieniu ſprzećiwia, y wſzytkie podáne rády tłumáczy ſobie iednym ſzkálowániem. Ale ſkromnośći, y przyiemnośći pełná Przeczyſta PANNA,

iákoby tego nie uważáłá, dla iego záćiętośći, ale iuż więcey nie rzekłá.

1094. A ták on, od Nayświętszey MATKI Boskiey odszedszy, ieszcze nie przestał się nárażáć ná burzliwość y fále łákomstwá, przeto zrzućiwszy powoli wszytek wstyd z śiebie, y iák przyrodzone, ták wnętrzney wiáry poszánowánie umyślił do sámego Zbáwićielá CHRYSTUSA Páná swego przystąpić. Przeto wnętrzną złość y záiádłość dźiką, owczą skorą pokrywáiąc, y przybrawszy ná się postáć skromnego żebraká, stáwiwszy się przed Pánem, rzekł: *Náuczyćielu, ia twoie wolą wypełnie, y iálmużnámi, ktore nam dáia záwiadowáć, y bydź ich chce dozorcą, maiący pilne łożyć stáránie o ubogich, á iáko z twoiey mamy náuki, ták bliźnim nászym zechce dopomoc, iákobyśmy też sámi sobie życzyli, áby nam dopomożono. Sporządze záś ták rzeczy, áby wszytko lepszym porządkiem y uwagą szło, niż dotąd się działo, y było według twoiey woli száfowáno.* Te y tym podobne wymysły, śmiał powiádáć przed Náuczyćielem y BOGIEM swoim bezecny obłudnik, o ieden raz, kilká, á tych szkárádnych práwie złośći się ważąc. Naprzod bowiem znáczny fałsz popełnił, inne ná myśli słow swoich máiąc rozumienie, y zákrywáć przedsięwźiętą intencyą swoię. Potym zmyślił się tym czym nie był, pozornym, urzędu ktorego bynamniey nie zásłużył ze wszytkich, prágnieniem, chcąc bydź miány nie zá tego, iákim był w sámey rzeczy, ále tákim, iákim się powierzchownie pokázywał. Do tego, przećiwko bráći, szkáluiąc ich nárzekał, umnieyszáiąc dobrego imienia, śiebie záś sámego wysłáwiáiąc, co wszytko dosyć iáwnym, y pospolitym iest ámbicyi y gorowánia znákiem. A to nádewszytko naybárdźiey zważyć potrzebá, to było, że sámę *wlaną wiárę*, ktorą miał dotąd, zgołá iuż utráćił Niebieskiego Náuczyćielá swego CHRYSTUSA Páná zmyśloną swoią obłudą, ktorą powierzchownie pokázywał chćiawszy oszukáć. Gdyby bowiem CHRYSTUSA Páná prawdziwym BOGIEM, oraz y prawdziwym Człowiekiem wierzył, pewnieby nie rozumiał, áby go mogł był oszukáć, gdyż iáko BOG, sámo serce y wnętrzności iego przenikał, y owszem, nie tylko iáko BOG, względem nieskończoney wiádomośći, ále też iáko człowiek przez *wlaną umieietność* y *ubłogosłáwiona*, mogł wiedźieć wszytko, co się w nim záwieráło (iákoż też záprawdę o wszytkim wiedźiał) mogł wierzyć y rozważyć sobie to wszytko, á zátym powinienby był ułożonego zdrádźieckiego zamysłu odstąpić. Tego tedy wszytkiego że Judasz nie wierzył, przeto do grzechow swoich innych, tákże y herezyą, álbo kácerstwo przydał.

1095. A ták ná wiárołomnym tym Uczniu, co do litery, spełniło się; iáko potym Apostoł Narodow nápisał *1. ad Tim: v. 9. Ktorzy się chcą zbogáćić, wpadáią w pokuse, y w śidło dyabelskie, y w chęći wiele złych y szkodliwych, ktore zátapiáią łodzi ná zgube, y zátrácenie. Początkiem bowiem wszytkiego złego, iest chćiwość, ktorey niektorzy żądáiąc pobłądźili, w wierze, y wpráwili się w wiele boleśći.* Wszytko to prawdźiwie stáło się z łákomym wiárołomcą Apostołem, á byłá práwie iego chćiwość tym bárdźiey obrzydliwsza, y sprośnieysza, im żywszy, y cudownieyszy był wielkiego ubostwá przykład, ktory miał w sámym CHRYSTUSIE Pánu, w Nayświętszey MATCE iego, y w cáłym zgromádzeniu Apostolskim, gdźie procz trochy iáłmużny, nic więcey nie było, czemu się on dobrze przypátrzył. Ale nieiáko do tego zmierzał z swoim zamysłem niecnotliwy Odstępcá, że dla niezwyczáynych cudow, y wielkiego zgromádzenia ludźi, ktorzy codźiennie ná nowe do niego się gárnęli, y to tákże się stánie, że przybywáć iáłmużny będźie, y co raz offertá większa nástąpi, á ztąd, dobry obłow mu się dostánie, y w sáme ręce wpádnie. Gdy się tedy záwiedźionym w swoim mniemániu potym postrzegł, czuł się srodze od tey sámey swoiey chćiwośći, iáko od domowego Tyráná dręczonym, y trapionym, iáko się z tym sam wydał, gdy Mágdálená drogim oleykiem Páná máśćiłá, co on chćiał bárdźiey łákomstwu swemu wygodźić, iuż szácunek iego pierwey przez obmierzłą táxę pochłonąwszy nieiáko, mowiąc: *że się sprzedáć mogł więcey niż zá trzysta groszy. Joan: 12. v. 1.* Ktoreby zá tym ubogim, ktorymby mogły bydź dáne, zárwáne były: to záś rzekł, że go to chybiło, żáłuiący: *O ubogich bowiem nic nie należało do niego. Joan: 12. v. 5.* Oprocz tego naybárdźiey też tákże dąsał przećiwko sameyże MATCE miłośierdźia, bo mu się zbyt szczodrą, y hoyną zdáłá w czynieniu iáłmużny, áni mu sam Pan wygodźił; że nie po dostátku brał ná niego, zbrániáiąc się więc siłu rzeczy, zkąd mu się zátym nic nie oberwáło: tákże też Apostołowie y Uczniowie zdáli mu się wstydźić żebráć, y bárdzo skromnymi, bá y niedbáłymi w proszeniu: iednym słowem, wszyscy mu się nie podobáli, y káżdey rzeczy przygániał, sam raczey obmierzłym u wszytkich y szemrzącym się pokázuiąc. Acz też kilką mieśięcy przed śmierćią Zbáwićielá, od drugich niekiedy Apostołow odszedł, gdźie indźiey się udawszy, á ich oraz y z Pánem odstąpiwszy, ćięszkie bowiem zdáło mu się ich towárzystwo, wolał tedy sam iść żebráć. Podczás tedy tych wyćieczek, szátan podał do sercá iego, áby Náuczyćielá

swego

ſwego zátráćił, y wydał go żydom, iáko ſię to potym wſzytko ſtáło.

1096. Ale wroćmy ſię iuż uſłyſzeć y zważyć odpowiedź dáną od Náuczyćielá żywotá, proſzącemu o urząd ſzáfowánia, áby ztąd znáć było, iák ſtráſzne y ſkryte ſą Boſkiego rozrządzenia ſądy. Jákoż Zbáwićiel świátá, chcąc go od niebeſpieczeńſtwá ktore ſię w iego proſbie záwieráło ſobie wiádomego, odwieść, á zátym y od oſtátniey zguby, ktorey ſámo chcąc bezecny człowiek ſzukał, odprowádźić; rzekł mu odpowiádáiąc: *A wieſſze Judaſſu czego ſie po prawdzie nápieraſſ, y prágnieſſ? niechćiey bydź ták okrutnym ſam ná śiebie, ázebyś záćiagał tobie ſámemu, śmiertelnie ſſkodliwey trućizny, y kował oręże, od ktoregobyś zginał.* Odpowiedźiał ná to Judaſz: *Ja tobie Náuczyćielu prágnę uſługowáć z wſſelkim nákłádem śił moich, biorac ná śiebie ſtáránie o cálym zgromádzeuiu twoim, y ták trzymam, że tá drogá w uſłudze twoiey, dla mnie będźie nayſpoſobnieyſſa, iákoż obiecuie, że przy ſtaraniu moim niczego brákowáć nie będźie.* W ten ſpoſob gdy ſię Judaſz domagał, y ſámo chcąc niebeſpieczeńſtwá ſzukał, y w nim ſobie upodobał, ſtáło ſię zádoſyć ſpráwiedliwośći Boſkiey, że ná nież tráfił, y dopuśćił P. BOG że go doſzedł, y w nimże tákże zginął, ponieważ on świátłu ſię ſprzećiwił, y w oczách práwie iego zákámiał: *Poſtáwiono przed nim ogień y wodę. Eccli 15. v. 1.* Zyćie y śmierć, á on przećię do czego gorſzego rękę ſkłonił, y zgubę obrał, ſpráwiedliwość przytym Boſka ieſt w ſobie ſámey uiſzczona, y miłośierdźie tákże Naywyżſzego uwielbione, ktore záiſte nędzniká po ták wielo rázy do śiebie zapraſzáło, chcąc wniść do ſercá iego, zkąd było od niego rugowáne, á ná to mieyſce czárt oſádzony. Zá tym co więcey innego o niezbedney złośći Judaſzowey dla przeſtrogi śmiertelnych ludźi, kiedyindźiey ieſzcze ſię przyidźie wſpomnieć, w teráźnieyſzym záś rozdźiale nie można ſię więcey rozwodźić, á ieſt też to bárdźiey ſtoſuiąca ſię rzecz do innych mieyſc tey hiſtoryi, iáko ſię gdźie poda máterya podobna. A tu już iáko nie zádrżą wſzytkie członki w tym człowieku, ktory w grzechu, lub w grzechowym niebeſpieczeńſtwie zoſtáie; gdy widźi innego nieiákiego człowieká, w náturze ſobie rownego, w ſámey CHRYSTUSA Páná y iego Boſkiey MATKI ſzkole, Niebieſkiey náuki, y cudow mlekiem wykarmionego, w krotkim bárdzo czáśie, z mieyſcá Swiętego nieiákiego Apoſtołá, ktory tákże nie ináczey, tylko iáko y drudzy Apoſtołowie, cudá y przedźiwne znáki ſpráwował, á przećię w nieſzczęśliwy ſtan ſię doſtał przeklętego ſzátáná piekielnych niewolnikow; z ćichey owieczki, záiuſzonym y drapieżnym ſtał ſię wilkiem. Od lekkich grzechow záczął niebaczny Judaſz, á przez nie, do wſzelkich ſzkárádnych, y ſtráſznie ćięſzkich zbrodni západł. Oddał ſię ſzátánowi nieſzczęśliwy Uczeń: á on iż miał nie máłe iuż podeyrzenie ieżeli podobno CHRYSTUS nie ieſt ſámym SYNEM Bożym, złość wſzytkę owę, ktorą Zbáwićielowi náſzemu był záwźięty, ná iednego ſámego Judaſzá od niewielkiey trzody oderwánego, wyrwał. A gdy záś teraz, ieſzcze w teyże, y owſzem podobno w więkſzey dáleko tenże ſam piekielny żarłok zoſtáie złośći, iáko kiedy z wielką ſwoią obrzydliwośćią, y nienawiśćią poznał CHRYSTUSA Páná prawdźiwym BOGIEM y Zbáwićielem bydź náſzym, czegoż ſię ma ſpodźiewáć, y obiecowáć ſobie duſzá owá, ktora bezrozumnie, nieuważnie, głownemu y záiuſzonemu temu nieprzyiaćielowi ſwemu, wieczney zguby y zátrácenia náſzego ták nienáſycenie prágnącemu, y ná nie czuwáiącemu, ſámo chcąc ſię poddáie.

Náuká od Nayświętſzey Bogárodźicy Pánny dána.

1097. Wſzytko to, coś w teráźnieyſzym rozdźiale nápiſáłá Corko moiá! wielkiey wagi ſą to dowody, dla tych, ktorzy w śmiertelnym ćiele żyiąc, ieſzcze ſą w niebeſpieczeńſtwie utrácenia wieczney ſzczęśliwośći. Ponieważ w tym, gdy kto do przyczyny y opieki ſię moiey udáie, y ſądow Boſkich roſtropnie ſię obawia, ſkuteczny, nie tylko do doſtánia zbáwienia, ále też przyczynienia niebieſkiey nagrody, ſpoſob y właſność ſię záwiera. Dla czego chcę ná nowe, ábyś wiedźiáłá y zrozumiáłá, że między innemi Boſkiemi táiemnicámi, przy oſtátniey wieczerzy od Przenayświętſzego SYNA mego, kochánkowi ſwoiemu y moiemu tákże Janowi obiáwionemi, y tá też iedná byłá, że niejáko oſobliwego owego kochánia doſtoyności, tenże ſam Jan doſtąpił, przez ow áfekt y miłość, ktorą mi był przychylny. Przećiwnym ſpoſobem, Judaſz wypadł z miłośći wſzytkiey Boſkiey, bo moią, ktorą mu świádczyłám miłośierdnośćią, pogárdźił. Tákże też w ow czás pomieniony S. Ewángeliſtá dowiedźiał ſię známienitych niektorych táiemnic o tym, co zemną Wſzechmocnego Páná ręká ſpráwowáłá, álbo mi powierzyłá, wyrozumiał przytym iákim ſpoſobem podczás męki Przenayświętſzego SYNA mego, w ponoſzeniu y ćierpieniu utrapienia wielkiego, y ćięſzkich boleśći miáłám zoſtáwáć, á iuż ná ten czás zlećił Przenayświętſzy SYN moy ukochánemu temuż Uczniowi, áby miał oſobliwe o mnie ſtáránie. Co záś do ćiebie należy, táka powin-

winná bydź kocháńko serca twego niewinność, iáka się w sámych Anjołách znáyduie, á ieżli tv poniekąd iáko ia chcę, y od ciebie oczekiwam, ná dostąpienię iéy, sposobić się będźiesz, więc zápewne tákże dostąpisz tego, że będźiesz ukocháną corką moią, iáko był mi kochánym Synem Jan Swięty, będźiesz do tego, y sámego SYNA mego miłą Oblubienicą, gruntownemi przyozdobioną łáskami. Przeto, przykłádem tym kochánego Uczniá, y nieszczęśliwym Judaszá upadkiem, iák dwiemá pobudkámi ustáwicznie wzbudzona, y przestrzeżona, á cudzą szkodą rozumnieysza bywáy, abyś się pilnie miłośći moiey domagáłá, á co tobie bez zasługi twoiey obiawiam, w nieustánney, á wdźięczney pámięći chowáłá.

1098. Oprocz tego chćiáłábym, ábyś tu inney tákże świátu dotąd cále nieznáiomey y niezwyczáyney doszłá táiemnice: to iest, że wielce sprosny iest grzech, y w oczách Boskich bárdzo obrzydliwy, gdy wzgárdę ćierpią ktorzykolwiek spráwiedliwi przyiaćiele Boscy, Kośćiołá pomocnicy, á naybárdźiey ia, ktora iestem sámego Páná MATKĄ, y powszechnym wszytkich rátunkiem. Y záiste, ieżli gárdźić nieprzyiaćiołmi, y nie kocháć ich, przed BOGIEM, y iego Swiętymi przewinieniem y nágáną trąći, iákoż to zćierpi? áby się to miáło dźiać swoim przyiaćiołom naymilszym, ná ktorych on iednak oczy swoie y wszeláką miłość obraca. A ten dowod záś, dáleko co więcey w sobie záwiera, niżeli ty w śmiertelnym żyćiu myślą doćiec możesz: iest bowiem z tym wszytkim między innemi wiecznego zátrácenia, y nástępuiącego potępienia znákámi, y ten osobliwy, nienáwidźieć spráwiedliwych. Strzeżże się tedy tákiego niebespieczeństwá, nikogo nigdy, á między wszytkiemi bynamniey z tych ktorego nie pożądzay, ktorzy ćię náuczáią, álbo nápominaią, lub popráwiáią. Nie day się skłániáć do iákiey ziemskiey rzeczy, dopieroż dáleko mniey domagay się bydź ná urzędy dozoru wyłádzoną, tám bowiem kto o rzeczách doczesnych y nieiáko świeckośći ludzkiey przyległych ma stáránie, łátwo też w nie sáme się uwikła, rozlądek się pomięsza, y sam rozum chmurą záchodźi. Nikomu niezáyrzyi godnośći, y innych rzeczy powierzchownych y okazáłych, áni od Páná czego innego żąday kiedy, tylko miłośći iego, y Swiętey przyiáźni. Pełna bowiem myśl ludzka ślepych skłonnośći, w ktorych ieżli się miárkowáć mocno nie będźie, tám zaydźie zświemi chęćiámi, iż żądáć będźie tego, co otrzymawszy, prosto ná zgubę postąpi. A Pan Wszechmogący nieiáko czego kto więc czásem ku własney zgubie swoiey żąda,

pozwala ná ukarânie tych, álbo innych grzechow, przez skryte sądow swoich rozrządzenie, iáko się z Judaszem przytráfiło: á ná ten czás w pozwolonych tych dobrách doczesnych, ktorych z ták wielkim prágnieniem dopomináią się, postánowiona iest im nagrodá niektorych dobrych uczynkow, ieżli ie máią. Wyrozumiesz záś to wszytko ieszcze iáśniey, gdy zważysz iák się to zda wielom świátowym ludźiom miłe, y właśnie się to podoba oszukánie, ktorzy w ten czás dopiero się szczęśliwemi y dźiwnie ubłogosłáwionemi rozumieią, kiedy się im wszytko według myśli dźieie, y gdźie tylko ziemskich żądzy prożnośćią zámierzáią, według upodobánia wszytkiego doydą. A z tym wszytkim, toż sámo w sámey rzeczy, iest poprawdźie wielką ich nieszczęśliwośćią, y biedą, gdy ich nagrodá wieczna minęłá, ktora iednák bespiecznie iest spráwiedliwym záchowána, ktorzy co iest świátowego gárdząc, częste ponoszą utrapienia, gdy samże Pan około dobr doczesnych nádźieie ich y żądánia częstokroć przerywa, y skraca, á to zá rádą wielkiey y naywyższey swoiey dobroći; áby ták od niebespieczeństwá oddalonych, w cáłośći záchował. Ná ktore niebespieczeństwo, ábyś y ty nie pádłá, upominam, y roskázuię tobie, ábyś nigdy z ludzkiey świeckośći niczego się nie dopomagáłá, áni żądáłá, umysł twoy y wolą ze wszytkiego tego prochu ziemskiego wytrzepuy, bądź sobie Pánią rzeczy, y wolną, od wszelákich więzow y od niewoli iákieykolwiek, ktora zá chćiwośćią iákiey rzeczy nástępuie, koniecznie się y zupełnie wyzwol. Niechćiey mieć więcey nád to, co Swięta Naywyższego BOGA wola mieć ći roskázuie, on bowiem o tych, ktorzy się ná iego Opátrzność spuszczáią, uśilne ma stáránie.

ROZDZIAŁ VI.

CHRYSTUS Pan, nász Zbáwićiel, ná gorze Tabor przy obecnośći Nayświętszey PANNY y MATKI swoiey przemienił się, ztámtad gdy czás męki nástępował, z Gálilei wstępuie do Ierozolimy, y co się stáło w Betániy około máśćzenia Mágdáleny.

1099. JUż dwá cáłe roki, y trzećiego połowá wyszłá, od dniá, ktorego CHRYSTUS Pan Zbáwićiel nász począł był opowiádáć Niebieską náukę swoię, y cudá czynić, á ták zbliżał się czás od Przedwieczney Mądrośći náznáczony, ktorego, przez drogę

drogę wieki y śmierći swoiey, miał do OYCA powracáć, uczyniwszy zádosyć Boskiey spráwiedliwośći, y człowieká ná wolność wyprowádźiwszy. A że wszytkie spráwy, swoią Mądrośćią Boską ze wszech miar, pełne zbáwienia y náuki nászey postánowił; przeto umyślił niektorych swoich Apostołow, przećiwko pogorszeniu, ktore przy śmierći swoiey wszyscy ponośić mieli, obwárowáć, chwalebnego się im pierwey pokázuiąc, w sámymże swoim ćiele, ćierpieniu podległym, ktore nie zádługo potym biczámi ztretowáne, y ná Krzyżu przybite, widźieć mieli, áby tak pierwey oglądáli w chwale przemienionego, niż w boleśćiách zmienionego. Y toć było, co przedtym nie ták dawno przed wszytkiemi (lubo nie wszytkiemi) przyobiecał, *Matth: 16. v. 28.* iáko S. Máteusz wspomina. To tedy áby sámą rzeczą wypełnił wysoką niektorą gorę w Kráinie Galilei, ktora się zowie Tabor obrał, dwie mile tá iest odległa od Názáretu, ku wschodu Słońcá. Wszedszy tedy ná sam wierzch tey gory, pospołu ze trzemá Apostołámi Piotrem, Jakubem, y Janem brátem iego, przemienił się przed nimi: iáko Swięći Ewángelistowie Máteusz, Márek, y Łukasz świádczą. Procz tych wspomnionych trzech Apostołow, powiádáią tákże o przybyćiu dwoch stározakonnych Mężách, Moyżeszu, y Eliaszu, ktorzy rozmawiáli z CHRYSTUSEM Pánem o iego przyszłey męce Tym sposobem gdy się przemieniał, zábrzmiał głos OYCA Przedwiecznego z Niebá mowiący: *Ten iest SYN moy kochány, w ktorym sobie upodobałem: tego słuchayćie.*

1100. Wprawdźie Ewángelistowie nie powiedáią áby Przebłogosłáwiona Pánná y MATKA Boska byłá przy tym cudownym przemienieniu, áni też przeczą temu wyráźnie że byłá, gdyż to do ich przedsięwźięćia nie należáło, áni trzebá było skrytego owego sposobu y cudownego wyiáwiáć w Ewángeliách, iákim tám byłá. Ja zás z tey wiádomośći, ktora mi względem pisánia teráźnieyszey tey historyi nádána iest, mam to, że Naydostoynieysza Niebá Krolowa, tegoż czásu, ktorego niektorzy Anjołowie, ná sprowádzenie Moyżeszá (to iest iego duszę) y Eliaszá z mieysc zwykłego ich mięszkánia są zesłáni, y záprzątnieni, przez usługę, y sprawę tákże Anjelską Niebieskich Duchow, ná gorę Tabor byłá przyniesiona, áby Boskiego SYNA swego przemienionego byłá oglądáłá, iákoż bez pochyby y wszelkiego wątpienia tákże oglądáłá, lubo nie potrzebá było, áby y oná w wierze byłá utwierdzona iáko Apostołowie, gdyż w niey zupełnie iuż ztwierdzona, y nieprzełamána cále byłá. Ten zás cud przemienienia swoiego dla wielu przyczyn Pan pokázał, tákże y Nayświętszey MATCE iego, wiele innych osobliwych rácyi służyło, dla ktorych Zbáwićiel nász ták znáczney táiemnice bez niey nie chćiał odpráwić A ták co w Apostołách czćią dárem było, w Krolowy y Mátce łáskáwey, było powinnośćią, iáko w spráwie odkupienia Chrystusowey pomocnicy, y społecznicy, iáką zápewne áż do sámego bydź miáłá Krzyżá: y było práwie przyzwoito do tego, żeby tym niepospolitym faworem, ná ponoszenie tych, ktore nástępowáły przećiw iey Nayświętszey Duszy utrapienia, y męki, byłá zmocniona: á ieszcze, że miáłá bydź w Kośćiele Swiętym Mistrzynią, o tákiey táiemnicy z widzenia że mogłá świádczyć, należáło. A náwet, nie mamy wierzyć, áby przed nią to utáił, co ták łátwo mogł obiáwić, gdyż tákże y kiedy indźiey, wszytkie Przenayświętszey Duszę swoiey spráwy, podał iey do oglądánia. Náostátek, miłość SYNA, ku Boskiey MATCE swoiey, nie byłá żadną miárą tey kondycyi, áby iey tey łáski zábronić byłá rozumiána, ponieważ żadnego swego faworu pewnie iey nie umknął, przez ktoryby serdeczny áfekt swoiey miłośći ku niey pokázáć, álbo też sámeyże Krolowy Niebieskiey dostoieństwu, y godnośći dopomoc, y ozdoby mogł był przyczynić. Dla tych tedy, y innych przyczyn, ktorych tu teraz przywodźić poniekąd nie potrzebá, wyrozumiáłám, że Naychwalebnieysza MATKA, przy Nayświętszego SYNA swego cudownym przemienieniu byłá.

1101. A nie tylkoć CHRYSTUSA Páná ludzką postáć sámę w chwale oglądáłá, y przemienioną, ále też przez wszytek ow czás, ktorego táiemnicá Przemienienia trwáłá, ná sámo náwet Bostwo *widocznie* pátrzáłá: álbowiem to iey dobrodźieystwo świádczone, nie w rowni z Apostołámi, ále muśiáło bydź większe, obszernieysze, y obfitsze. Procz tego, względem sámego tákże widzenia ćiáłá chwalebnego, ktore w prawdźieć się wszytkim pokazáło, iednákże wielka byłá rożnicá między MATKĄ Boską á Apostołámi, á nie tylko z tey sámey przyczyny, że gdy CHRYSTUS Pan szedł ná modlitwę, iáko świádczy S. Łukasz, z początku drzemáiąc, *snem są zmorzeni*, ále też że zá głosem z Niebá brzmiącym niepomáłu zástrászeni, ná ziemię twarzą upádli, wielką boiáźnią zdięći, áż do nich sámże Pan przemowił łáskáwie, y podźwignął, iáko *S. Máteusz 17. v. 6.* námienia. A Przebłogosłáwiona zás PANNA wszytko to nieporuszona słyszáłá y oglądáłá: álbowiem nie tylko tákich rzeczy iuż byłá świádomá, ále ieszcze w ten czás ná widzenie Bostwá sámego, nowemi nieiákiemi łáskámi y przymiotámi przysposobiona, pokrzepiona,

na, y oświecona była, á ták przemienionego ćiáłá chwałę, twarz w twarz iáśnie wcále, y łátwo oglądáć mogłá, bez wszelákiey boiáźni y przeszkody, iáką Apostołowie w *części czuyney* umysłu swego ponośili. Jákoż y kiedy indźiey iuż widźiáłá Bogárodźicá PANNA Przenayświętszego SYNA swego ćiáło przemieniáiące się, iáko się gdźie indźiey *w liczb. 695. y liczb: 851.* námieniło, ále w tym mieyscu z nowemi stáło się to okolicznośćiámi, y dáleko cudownieysze; y były dáry, tákże wyrozumienie rzeczy wielkich poięte, náder osobliwe, á zá temiż wszytkiemi, szczegulnie tákże w sercu nayczystszym skutki przedźiwne nastąpiły; zkąd wszytká á wszytká, ná umyśle, y ćiele odnowiona, rozgorzáłá, y że ták rzekę cále ubostwiona, y ná podobieństwo Boskie poszłá. A tego widoku postáći, y wyobrázenie, ktore z chwały ćiáłá Chrystusowego ná ten czás miáłá, poki w śmiertelnym ćiele żyłá, nieporuszone w niey trwáły: y był to nieiáki strumień wynikáiący ustáwicznie gruntowney poćiechy, podczás niebytnośći SYNA iey Przenayświętszego, gdy też inne fawory ustáły, przez ktore w niey uwielbionego BOGA y Człowieká obraz co raz się odnawiał, iáko się da widźieć w trzećiey częśći. Ale zaś gdy oraz sobie przypomináłá, że tenże sam w chwale od siebie widźiány y reprezentowány, iednákże ták ćięszkie męki, y sromotną háńbę ćierpiał, przeto odłożone owe z tego widoku chwalebnego ćiáłá postáći, były iey tákże okazyą, iż boleśći mąk dotkliwiey iesżcze záwsze czułá.

1102 Niemożna záś przeniknąć ludzką myślą áfektow w Przenayświętszey iey myśli, z okázyi w chwale ziáwionego CHRYSTUSA. Ponieważ nie tylko wysoką iáśnieiące chwałą widźiáłá toż sámo ćiáło ułożenie, y substáncyą, ktora iest od Przedwiecznego *Słowá* ze krwi swoiey wźięta, y w żywocie swoim Pánieńskim noszona, y piersiámi swoiemi byłá wykarmiona, ále iesżcze, że tegoż sámego SYNA swego tákże głosem OYCA Niebieskiego SYNEM Boskim opowiedźiánego, y zá Náuczyćielá ludzkiego narodu, y Doktorá náznáczonego słyszáłá. Wszytkiego záś tego, wdźięcznym umysłem dośiekłá, przeniknęłá, y zważyłá, á zátym, należytą chwałą Wszechmocność Boską wielbiłá. Do nowych tedy hymnow y pieni, Anjołow swoich ná Uroczystość tego dniá, duszy swoiey ták ozdobnego, á Przenayświętszego SYNA swego Człowieczeństwu ták chwalebnego, wysławienie záżyłá. Więcey záś niechcę się rozwodźić w opowiádániu innych rzeczy, do przemienienia się Przenayświętszego Ciáłá Chrystusowego stosuiących: dosyc wiedźieć, że twarz iego, iáko Słońce roziáśniáłá, száty tákże nád śnieg świeży bielszemi się stáły, tá záś chwałá ná ćiáło wyniknęłá od tey chwały, ktorą Zbáwićiel nász w ubostwioney swoiey, y chwalebney miał záwsze duszy, tego bowiem czásu, cud ow ktory przy *Wćieleniu* áż dotąd się dźiał, że owe skutki znáyduiące się y záwieráiące w chwale, ktore od dusze ná ćiáło nieustánnie, y stále według przyrodzonego porządku powinnyby się były zlewáć, cudownie zástánowione są, y záwieszone: á toż ná gorze Tabor, ten cud ustał, y tym czásem iest znieśiony, á ták nayczystsze ćiáło stáło się uczestnikiem chwały, znáyduiącey się, y przemięszkiwáiącey w duszy swoiey. Y tác byłá iásność sámá y świátło, ktore trzey Apostołowie uważáli. Potym tenże cud znowu názad się powrоćił, gdy się skutki chwały w sámey tylko duszy znowu zátrzymáły. Było záś to pewnie cudem, że lubo duszá záwsze byłá błogosłáwiona, y chwałą uwielbioną opátrzona, átoli iednák, ćiáłu tylko kiedy niekiedy przytráfiło się mieć iákie uczestnictwo z tey chwały, co iednák według zwyczáynego nátury porządku, ináczey się dziać powinno, áby iednákoż z duszą, ćiáło, świátłá chwały záżywáło.

1103. Zátym, gdy się przemienienie CHRYSTUSA Páná przerzeczonym sposobem odpráwiło, Niebieska Krolowa, do domu swego Názáretáńskiego byłá przywrocona: Przenayświętszy záś SYN Boski, zszedszy z gory, záraz też do niey się wybrał, áby znowu pożegnawszy Oyczyznę swoię, do Jerozolimy poszedł, koło blisko nástępuiących, y ostátnich sobie świąt Wielkonocnych, támże śmierć podiąc máiący. Niewielo bárdzo dni zábawiwszy, w towárzystwie Nayświętszey swoiey MATKI, Apostołow, Uczniow, y niektorych Swiętych białogłow, wyszedszy z Názáretu, y przez śrzodek Gálilei, y Samáryi, do Judzkiey źiemi przechodząc, ztámtąd się puśćił do Jerozolimy. O tym záś w drogę się tego wybrániu, Swięty Łukasz świádczy, że Pan *twarz swoie zmocnił, áby szedł do Jeruzalem. Luc: 9. v. 51.* gdyż tę drogę z wesołą twarzą odpráwił, z niezmierną ochotą śpiesząc ná mękę; własną á skuteczną wolą swoią zmocniony, ofiárowáć się zá człowieká postánowił: áibowiem sam się ná-ráźił, bo sam chćiał, y ták iuż do Gálilei gdźie ták wiele y wielkich cudow spráwił, nie miał iuż więcey powroćić. Gdy tedy z tym postánowieniem wychodźił z Názáretu, wyznaiąc przed OYCEM Przedwiecznym, iáko człowiek, dźięki oddawał, że ná tym mieyscu, y w szczęśliwym owym mięszkániu, postáć y náturę ludzką ná się przyoblokł, ktorą teraz dla zbáwienia ludzkiego, ná mękę y śmierć, do ktorey zmie-

zmierza, łożyć był gotowy. Między innemi záś słowámi od Páná w modlitwie powiedźiánemi (ktorych ia iednák mową moią obiąć żadną miárą nię mogę) y te też náſtępuiące były.

1104. *Przedwieczny* Rodźićielu, *Oycze moy, ochotnym umyſtem y rá żnym ſercem, woli twoiey bedac poſłuſznym, y ſprawiedliwości twoiey zádoſyć uczynić bedac gotowym, wychodze ná podiećie śmierći, ábyś ty wytraćiwßy dług grzechowy, wßytkim Synom Adámá, dał ſie przeiednáć, á zágrodzona áż dotad od pierwßego wyſtepku drogá do Niebá, y wolny przyſtep był otwárty. Ide ßukáć tych, ktorzy mie záiſte nienáwidźieli, ſámych záś śiebie mizernie zágubili. Ide ia, ábym ßukał y zgromádźił rozproßonych Izráelá y domu Iákobá, Iſaiæ 56. v. 8.* Idę podźwignąć ućiemiężonych, ubogich zbogáćić, pośilić uprágnionych, zepchnąć pyſznych, á podwyżſzyć pokornych. Idę zwyćiężyć piekło, *y rozwieść ſprawy diabelſkie,* 1. Joan: 3. v. 8. *á ztamtad tryumf chwały twoiey przećiwko Lucyperowi, y rozśianym od niego po świećie nieprawościom wyſtawić. Chce iuż podnieść Krzyżowa Choragiew, pod ktora wßytkie cnoty, y ktorzy zá Krzyżem ſie udáia woiowáć beda. Chce iuż bydź náſyconym wzgárdámi, zelżywośćiámi.* Thren: 3. v. 30. *ktorych przed oczymá twemi ták koßtownych, cáłym ſercem zdawná prágne. Chce ſie iuż upokorzyć, y ſtáć ſie posłuſznym áż do śmierći, ktora mi ma bydź zádána od nieprzyiaćioł moich, áby ztad przyiaćiele y wybráni náśi, przypadáiace utrapienia ná śiebie, zá honor ſobie poczytáli, y poćieche, y przez nie wywyżßeni, obfitey y przedniey nietákiey nagrody doſtapili, ieżliby mnie náśláduiac, y oniż w ponoßeniu przykrośći, upokorzeni byli. O pożadány tedy Krzyżu! kiedyż mie też rámionámi twemi obeymieß? o ſłodkie obelgi, pośmiewiſká, y zelżywośći ſwego czáſu boleſne, kiedyż mie do śmierći doprowadźićie, áby śmierć wßytkich, w ćiele moim ze wßytkich ná śmierć niezáſłużonym, pokonána byłá y zwyćiezona! Boleśći, rány, ßkálowánia, zniewagi, bićia, y razy, ćiernie, y gwozdźie, meko, y śmierći przychodźćie, przychodźćie do mnie, ia was ieden iedynie ßukam: niechćieyćie uchodźić przed kochaiacym, y ßacunek wáß ná pierwßym mieyſcu ſtáwiáiacym. Jeżeli nieiáko u świátá w nienawiśći ieſteśćie, u mnie zápewne w wielkim zoſtáiećie pożadániu. Jeżeli on, iáko ieſt rzeczy naylepßych niewiadomy, wámi gárdźi, ia záiſte ktory ſáma prawda y madrośćia ieſtem, was ſie domagam, poniewaź prawdźiwie kocham. Przyſtapćieß tu tedy do mnie, álbowiem choćiazći was iako człowiek nieiáko zápraßam, iednákże iako BOG prawdźiwy, przywroce was ná to mieyſce ußanowánia, zkad was przodek grzechu, y grzech wyrugował. Przybywayćież tedy, y niechćieyćie pragnienia mego dálßym oczekiwániem zátrudniáć. Jeżli záś podobno maćie wzglad ná mnie Wßechmocnego, á ták nátrzeć, y uderzyć nie śmiećie; otoż ſam ſie náráże, y przyide dobrowolnie, á wam przyrzekam zemſty zápomnienie, ábyśćie ná moim człowieczeńſtwie, cokolwiek ſie w was znáyduie przykrośći, śmiáło, y beſpiecznie doświadczáły, y dokázowáły. Nie odrzuce ia was od śiebie, nie wzdrygam ſie, iáko inni ludźie zwykli. Precz ztad niech záś iuż raczey uſtapi kłámſtwo,* Pſalm: 4. v. 3. *y obłudá, ludzkiego ſercá prożność, áni ſie wiecey niech nie kocháia Synowie Adámowi w fałßu, rozumieiac nießcześliwemi y mizernemi tych, ktorzy ná świećie zoſtáia w utrapieniu, y háńbie, w pretce bowiem prawdźiwego BOGA, Stworce, Náuczyćielá y OYCA ſwego ogladáć, tákże beda ſromotnie prześládowánego, ná wzgárde, zniewage, ochyde, bićia, meke, Krzyż y śmierć tákże y oſtátnia nedze wyſtawionego, á zátym koniec iuż bedźie błednemu rozumieniu, y rzecz pełná godnośći bedźie, y chwały, BOGA ukrzyżowánego náśládowáć.*

1105. A teć ſą niektore słowá, ktore w ſercu ſwoim Náuczyćiel náſz y Zbáwićiel wymawiał, iákom z obiáwienia Niebieskiego zrozumiáłá, ſáme záś ſpráwy, y uczynki, ktore náſtąpiły, w ſámey rzeczy pokazáły, co ia o pracách, boleśćiách, mękách, śmierći y Krzyżu Pánskim, y ſámey chęći y áfekćie miłośći, ktorym káżdą rzecz z tych poniosł, słowy wypowiedźieć nie mogę: ále my do źiemi nágięći ludźie, ták obćiążáłego ſercá ieſteśmy, że bynamniey ná to nie pámiętáiąc, zá prożnośćią śię iednák udáiemy. Choć ſam żywot y prawdá náſzá, uſtáwnie przed námi wiśi, iednákowoż przećię w nádętość śię podáiemy, pokory śię wzdrygamy, do ućiech śię skłániamy, á w przećiwnośćiách ledwo nie ſzáleiemy. O ślepoto opłákána! ná to ták prácowáć, áby śię przed wſzelką pracą zchronić! niezmiernie śię mordowáć, áby káżdą ſzczupłą przykrość określić! bezrozumnie y ſzalenie ná wieczną háńbę y ſromotę, tákże wſzelákiego honoru ſtrátę śię odważyć, áby trochę momentálnego o ſobie rozumienia, uymy nie ponieść, álbo co ieſzcze ieſt nierozumnieyſza, áby przemiiáiącey ile tyle prożnośći znikomego wiátru záchwyćić! ktoż zdrowego rozumu rzecze, że to ieſt ſámego śiebie kocháć? gdy nayglownieyſzy ktoryżkolwiek nieprzyiaćiel, żadnym orężem álbo trućizną ſwemu przećiwnikowi nie mogłby tyle dokuczyć, iáko ſobie táki człowiek dokucza y ſzkodźi, czyniąc to, co śię BOGU nie podoba? Zá zdraycę y przewrotnego ſzpiegá poczytamy tego, kto poświadczáiąc nam, y pochlebuiąc pod pozorem przyiáźni, ná złe godźi, á ktoby o tym wiedząc, obłudnemi y nietrwáłemi pochlebſtwámi, y nieſzczeremi tákiemi dał śię uwieść łágodnośćiámi y złápáć, káżdyby rzekł, że rozum ſtráćił;

á ieżeli to ieſt prawdá, iákoż wielce ieſt rzecz prawdźiwa; coż ſię ma mowić o ludźiách świátowych? iákim ſą másłokiem záráženi? ktoż im rozum odiął? álbo ták ſtráſznie pomięſzał? *O iák nieſkończona ieſt liczbá głupcow!* *Eccl: 1. v. 15.*

1106. Sámá pewnie y ſzczegulnie iedyná Nayświętſza MARYA, iáko żywy iáki, y ze wſzech miar doskonáły Jednorodzonego SYNA ſwego obraz, nád wſzytkich Adámowych potomkow, według życia BOGA y Człowieká, y iego woli, ták ſię ułożyłá, że koło wſzytkich ſpraw y náuki iego, y ná iednę drobinę náwet, od niego ſię nie rożniłá. Oná ſámá ze wſzytkich nayroſtropnieyſza, wſzytkiey umieiętnośći y mądrośći ták pełną byłá, że co przez náſze głupſtwo y nierozum było zániedbáno, tego umiáłá powetowáć, oná grubey náſzey nieumieiętnośći ślepoćie, potráfiłá prawdą oczy otworzyć, y świátłá dodáć. Więc przy tey okázyi, o ktorey teraz náſzá mowá, Przeczyſta Bogárodźicá PANNA w Przenayświętſzey SYNA ſwoiego Duſzy, niby w nayiáśnieyſzym zwierćiedle, wſzytkie wnętrzne áfekty, ktore ná ten czás w ſobie wzbudzał iáśnie upátrowáłá, á że tá, wſzytkich iey ſpraw ſzkołą y wzorem byłá, ſtoſuiąc ſię do myśli iego, y zdánia, tákże też do OYCA Przedwiecznego modlitwy ſwoie, y prágnienia obroćiłá, y ták wewnętrznie ná ſwoim umyśle rzekłá: *Naywyżßy Pánie, BOZE moy, OYCZE miłośierdźia, przed nieſkończona, nieodmienna iſtota twoia, z głebokim pokłonem upadam, y nieſkończonym chwaleniem ia wynoße, że ná tym mieyſcu ſkorom od ćiebie ſtworzona, mocnym rámieniem twoim wſpárta, y przyſbrána, tákże zá nádeśćiem pełnośći duchá twego, ſámego náwet SYNA twoiego MATKą poſtánowiona ieſtem, gdźie ſie dawne miłośiernośći twoie, ná mnie pokorney ſłużebnicy twoiey, wſpániále doſyć pokazáły: potym záś, bez zaſługi moiey wßelákiey, tenże twoy, y moy Syn Jednorodzony, w człowieczeńſtwie z moich wnetrznośći zrodzonym, przyiemnego mi ſwego towárzyſtwá przez całe lat trzydźieśći y trzy pozwolić raczył, y pod ten wßytek czás, łáſki mie ſwoiey krynica pośiláć, y náuki ſwoiey promieniami to ſługi ſwoiey ſerce oświecáć, nigdy nie przeſtał. Dźiś oto Pánie, OYCZE Przedwieczny, odbiegam moiey Oyczyzny, idąc w towárzyſtwie z SYNEM y Nauczyćielem moim, ábym według Boſkiego upodobánia twego, przy tey ofierze obecna byłá, w ktorey życie ſwoie y treść ludzkiey ſwoiey ſubſtáncyi, na porátowánie śmiertelnego człowieká ma tobie poświećić. Ale coż? nie máß boleśći, iáko boleść moiá!* Thren: 1. v. 12. *że bede ogladáłá Báránká owego, ktory głádźi grzechy świátá, wydánego drapieżnym y záiußonym wilkom! Tego, ktory żywym dobroći twoiey obrázem, y poſtáćia twoiey ſubſtancyi ieſt; Tego, ktory od wiekow, y ná wßytkie nieſkonczone wieki, tobie tákże był záwße rownym, y bedźie: Tego, ktoregom ia w ludzkiey náturze zrodźiłá, w moich wnetrznośćiách, y z moiey krwi właſney ułożonego, bede ogladáła ná pośmiewiſká, y obelge wyſtáwionego, okrutnemi mekámi zdreczonego, y ná ſtráßnym Krzyżá zelżywego haku ſtráconego! Ozdobe twarzy iego, ktora świátłem ieſt oczu moich, y ſámych Aniołow prágnieniem, śinośćia od bolow, krwia od ran, y nábrzmiáłośćia zmienioną, y záßpecona widźieć bede! O gdyżby ſie to ſtáć mogło! áby ſie ná mnie te wßytkie meki, y boleśći zwáliły, y przenioſły, ktore iego czekáia; y moia śmierćia, żyćie iego było odkupione, śmierć záſtapiona. A teraz iuż przyimiy boleśći moiey dolegliwość, y áfekt, ktorym ſie ná przyiećie y naymnieyßego Przenayświetßey twoiey woli ſkinienia, y naywyżßego twego upodobánia ofiáruie. O iákże predko dni płyna y godźiny, áby ná mnie, boleśći y gorzkośći noc ſprowádźiły! Przyidźieć wprawdźie dźień, ludzkiemu narodowi nád wßytkie dni naypomyślnieyßy, nayoczekiwáńßy, nayßcześliwßy, ále ſercu memu noca ſie okropna, ſmutku, y utrapienia ſtánie, dla przeráźliwego, zachodu Słońcá, ktore nie oświeca. O Synowie ludzcy! iák ſie záwodźićie, y o ſámych śiebie nie pámietaćie! Ocuććie ſie kiedyżkolwiek zták ćießkiego letárgu, á ćiężar grzechow wáßych, z krwáwego ſkutku ſámego, ktory w BOGU y Stworcy wáßym wkrotce ſpráwia, uważayćie. A náwet z moiego tákże żalu y gorzkośći miárkuyćie, y o rzeczách ſadźćie, ábyśćie doſtátecznie, co za złe rzeczy, y ßkody, za ſoba grzech prowádźi, zrozumieli.*

1107: A zátym, nie mogę ia wſzytkich Przenaydrożſzey Mátki uwag, y ſpraw, ktoremi ſię ná oſtátnim tym wyśćiu z Náráretu zábawiáłá, godnie wyráźić: prośby, y modlitwy do Przedwiecznego OYCA uczynione, z Przenayświętſzym SYNEM ſwoim, słodkie náder rozmowy miłośći wzáiemney, y żalu pełne, wielkość ſmutku, y ſerdeczney gorzkośći, y nieporownáne zasługi, ktoremi ieſt przymnożona, zoſtánie to wſzytko nie tknione w milczeniu. Jáko Swięte owo y MATCE przyrodzone kochánie, przez ktore prágnęłá, áby żyćie CHRYSTUSA Páná mogło bydź wcále nie náruſzone, zupełne, ochronione, y od mąk wolne, y wyięte, ſtoſowániem ſię, przez ktore wolą ſwoię, ná upodobánie OYCA Przedwiecznego zdáłá, śćiśnione, przyczyną było, że ſerce iey ćięſzką boleśćią przerážone, ow żalu miecz, o ktorym proroctwem Symeoná obwieſzczona byłá, niezmiernie czuło. A w tym ſwoim ućisku, rozmawiáłá z Przenayświętſzym SYNEM ſwoim przy wſzelákiey wyśmienitey roſtropnośći, słowy iák nayprzednieyſzey nieiáko mądrośći, ále y do tego nayoſobli-

wſzey

wszey słodkośći y żałośći, zwłaszczá, że áni od niego śmierći odwroćić, áni żadnym sposobem z nim pospołu umrzeć nie mogłá. Y záiśteć, w tych ćięszkośćiách y utrapieniu, wszytkich innych Swiętych, po wszytkie czásy Męczennikow, nieporownánie przewyższáłá. A w tákim przybrániu, y między podobnemi áktámi, ludźiom wprawdźie niewiádomemi cále, Niebá y źiemi Pánowie, drogę swoię przez Gálileą, do ktorey więcey Zbáwićiel świátá, w żyćiu swoim odtąd nie powroćił, z Názáretu wyszedszy do Jerozolimy, prowádźili. A że czás odprawienia ludzkiego zbáwienia, powoli do końcá przyspieszał, przeto też, większe w ostátnich tych mieśiącách przed śmierćią swoią, y znácznieysze cudá pokazał, iáko Swięći Ewángelistowie od tego wyśćia z Gálilei, áż do dniá ktorego ná weśćiu do Jerozolimy tryumfował (o czym záraz mowić się będźie) wspominá- ią. Tym czasem záś po odpráwieniu Swiętá *Przybytkow*, po Judzkiey źiemi się przechodząc, zwyczáynemi był zábáwny spráwámi, náznáczonego czásu y godźiny czekáiąc, w ktory, ofiárę sámego śiebie miał odpráwić, á to tego czásu, y w táki sposob, iáko on sam chćiał.

1108. W tey tedy podroży, Przenaydroższa PANNA y MATKA Boska, wespoł záwsze z Nayświętszym SYNEM swoim wszędźie zostawáłá, ledwo tylko raz, álbo drugi, trochę od niego odeszłá, kiedy nieiáko w rożnych oboie sprawách, y udźieleniu ludźiom swoiey dobroczynney usługi, y łáski, mieli bydź zábáwnymi, á w ten czás Jan S. był przytomnym przy Błogosłáwioney PANNIE, pilnuiąc iey usługi, iáko też Swięty ten Ewángelistá, od tego czásu wielkie w Przedźiwney MATCE Boskiey upátrował táiemnice, y skrytośći, wysokim świátłem nieiákim ná wyrozumienie ich opátrzony. Między temi záś, ktore sámá nayrostropnieysza, oraz y naymożnieysza Krolowa spráwowáłá cudá, znácznieysze, y większey miłośći znákiem to było, co się wtedy dźiało, kiedy wszytkie sercá swego áfekty, y prosby, ná uspráwiedliwienie ludźi, y od grzechow náwrocenie kierowáłá, gdyż w tym uśiłowániu niemniey oná, iák y Przenayświętszy SYN iey, wyśmienite náder ludźiom dobrodźieystwá wyświádczył, bardzo wielu ná drogę żywotá przyprowádźiwszy, gdy y sámá chorych uzdrawiáłá, ubogich náwiedzáłá, strapionym, nędznym, y śierotom rátunku dodawáłá, osobliwie ná zgonie żyćia zostáiącym, gdźie częstokroć sámá im usługowáłá, á tym zwłaszczá osobliwie, ktorzy ćięszkiemi boleśćiámi ściśnieni, zewsząd naybárdźiey byli opuszczeni, y opłákáni. Tego tedy wszytkiego świádkiem był częstokroć obecnym Jan S. kocháany Uczeń, do ktorego iuż ná ten czás należáło, áby MATCE Boskiey usługował. Ale záś, iáko w Nayczystszey MATCE miłośći ku Przenayświętszemu SYNOWI y prawdźiwemu BOGU swemu moc práwie niezmierna się byłá záwźięłá, y iuż go niby pogotowiu będącego widźiáłá, áby nieiáko od śiebie odszedł, á do OYCA powroćił, ták záiste serce iey gorącego prágnienia lotem uniesione, ustáwicznie do widzenia iego spieszyło, y owszem dla niebytnośći kochánká swego, mdłośćią kochánia, zwątlonym się czuło, ieżli kiedy dłużey się przewlokł powrot iego. A w ten czás Pan, BOG prawdźiwy, á SYN iey, to co się w naykochánszey dźiało upátruiąc, do wzáiemnego ták szczerey, y wierney miłośći był poćiągniony áfektu, y ná iey utyskowánie temi w sercu swoim odpowiádał słowy; ktore tu prawdźiwie do naymnieyszey litery się spełniły: *Zránitás serce moie Siostro moiá, zránitáś serce moie w iednym z oczu twoich. Cant: 4. v. 9.* álbowiem miłośćią nie tylko zrániony, ále y zwyćiężony, nátychmiast záraz się powracał: Y właśnieć według tego, co mi iest wiádomo, CHRYSTUS Pan Zbáwićiel nász, iáko człowiek, nie mogł ná długi czás od MATKI swoiey bydź dáleki, ieżli áfektowi swoiemu y śilnośći iego, ktorą ku MATCE ták dálece śiebie kocháiącey powźiął, chćiał mieyscá pozwolić, on bowiem według porządku nátury, posiłał ią, y obecnośćią swoią, y spoyrzeniem dźiwnie uweselał, á do tego, sámże ćieszył, z wyśmienitey owey pięknośći nayczystszey Duszy MATKI swoiey, wszeląkich prac y przykrośći gorzkość w słodycz obroćiwszy, gdyż ná nię, iáko ná iedyny y osobliwy ze wszytkich pożytek swoy, zápátrywał się, á ták słodkim iey oglądániem, w ták wielu oczywistych, y dotkliwych utrapienia ćięszkośćiách był przedźiwnie pokrzepiony.

1109. Zátym, y sámże CHRYSTUS Pan y Zbáwićiel nász, swoie cudá w Judzkiey Kráinie, ieden po drugim nieustánnie pełnił: á między innemi, tákże w tych dniách, tráfiło się zmárłego Łázárzá do żyćia przywrocenie w Betánij, dokąd był wezwány od dwoch Siostr Matty y Máryi, przyszedł. *Joan: 11. v. 17.* A że to nieiáko mieysce, bardzo bliskie od Jerozolimy było, przeto wskrzeszonego Łázárzá cud, nátychmiast się zewsząd rozniosł, ná co wielce sarkáli, y obruszáli się zápálczywi Arcykápłáni, y złośliwi Fáryzeuszowie, ktorzy zátym, rádę zgromádźiwszy, ná śmierć się Zbáwićielá nászego zmowili, náznáczywszy tákże inkwizycyą ná iego Osobę, áby, ieżli kto wiedźiał gdźie się obracał, dawał znáć, y powiedźiał; gdyż Pan nász y Zbáwićiel, po wskrzeszonym Łázárzu ustąpił

 był

był do Miáſtá Efrem, áż do nádeſćia wielkiey nocy, ktora nie zá długo náſtępowáłá. Gdy tedy w ták nagłym czáſie wiedźiał, że ſię mu trzebá ná tego świętá przez śmierć ſwoię odpráwienie powroćić, wźiąwszy dwunaſtu Uczniow, to ieſt Apoſtołow, opowiedźiał im rzecz wyráźniey ſámymi mowiąc: że iuż *wſtepuie do Jerozolimy, á Syn człowieczy*, to ieſt, onże ſam, *ma bydź wydány Xiążetom Kápłáńſkim y Piſárzom, potym poimány, ubiczowány, y naigrawány, á náoſtátek bedźie ná Krzyżu przybity. Matth: 20. v. 18.* Ci zás Kápłáni, po ten czás z pilnym dozorem czátowáli ná niego, ieżliby ná Uroczyſtość Wielkonocną tám przybył. JEZUS tedy ſześćią dniámi przed ſámym Swiętem Wielkonocnym znowu do Betánij przyſzedł, gdźie zmárłego był Łázárzá wſkrzeſił, y od dwoch Sioſtr gośćiem przyięty, ná doſtátnią wieczerzą, poſpołu z Naymiłośiernieyſzą MATKĄ ſwoią, y ze wſzytkiemi, ktorzy ſię z nim ná Swięto Wielkonocne w drogę puśćili, wezwány ieſt, á był też między śiedzącymi z nim u ſtołu náten czás, ieden z nich tákże Łázarz, przed kilką dni od śmierći wſkrzeſzony.

1110. Ná tey tedy wieczerzy, ſkoro ſię Zbáwićiel świátá według poſpolitego u Zydow zwyczáiu ułożył; Márya Mágdálená Boſkim świátłem obiáśniona, y wſzytká w nayprzednieyſzych y nawyżſzych myślách utopiona, weſzłá do Wieczerniká, á iáko byłá gorącą náder miłośćią ku Chryſtuſowi, Boſkiemu Náuczyćielowi ſwemu záwſze przychylna, nogi iego námáśćiłá, wylawſzy ná nie, y ná głowę, drogi, y bárdzo wonnieiący oleiek z Nárdu, y innych zápáchow złożony, y záraz włoſámi ſwemi znowu nogi otárłá, iáko tákże innego czáſu przy náwroceniu ſwoim w domu Fáryzeuſzá otárłá, co wſpomina Łukaſz S. c. 7. v. 38. Choćiażći nieiáko to powtornie S. Máryi Mágdáleny námáſzczenie, od trzech Ewángeliſtow poniekąd rożnie ieſt námienione, dowiedźiáłám ſię iednák, że to iedná y táż byłá, nie dwie białogłowy, ktore námáśćiłá, ále ſámá, y iedna tylko Mágdálená, od Boſkiego Duchá, y gorącey miłośći ku Zbáwićielowi náſzemu CHRYSTUSOWI wzbudzona. Zápáchem tey máśći, cáły prawie dom ſię nápełnił, ponieważ y ná wybor przednia byłá, było iey po doſtátku, á nawet, zamożna miłośći, tá zápáchow Száfárká, ſámáż naczynie od oleyku álábáſtrowe, roztrąćiłá, áby ták wſzytko bez ſkępſtwá, ná usługę Páńſka wylałá. Aczkolwiek przemierzły Judaſz, ktory ſię tą zdobyczą obłowić zámyślał, á raczey ná ſprzedánie niż ná wylanie, radby był, żeby ſię obroćiłá, táiemnicy pełne to miſtyczne ſmárowánie, wyráźnym ſzemrániem brámowáć począł, y przekęſywáć, tákże też innych Apoſtołow prowádźić do zdánia ſwego, pod pozorem ulubionego uboſtwá, y ku ubogim miłośći wyświádczenia mowiąc: że przez to uymá ieſt iáłmużny, y z ták drogiey rzeczy nic nie przybędźie, że ſię obroćiłá przez rozrutność dáremnie. Jednákże, co czyniłá Mágdálená, należyćie pewnie czyniłá, y według ſporządzenia Boſkiego porządnie; á Judaſz záś obłudnikiem był, y wierutnie záśmierdźiáłym łákomcą.

1111. Sam tedy żywotá y prawdy Náuczyćiel, Mágdálenę, ná ktorą Judaſz, iáko ná márnotrawną, y nieumieiącą ſobie rzeczy ſzácowáć, y ochraniáć, kładł potwarz, bronił, y wymawiał, iemu y innym rzekſzy, áby *nie byli przykrymi tey pobożney białogłowie. Matthi 26. v. 10.* bo nie dáremnie ſię to dźieie, áni bez przyczyny: y ubogim ztąd nie máſz żadney ſzkody, áni krzywdy, ci bowiem ná záwſze będą, przeto im kàżdego czáſu, byle tylko chćieli, uczynić dobrze mogą, ále śiebie nie záwſze będą mieli: áni podobna usługá ná potym nie może ſobie bydź wyświádczona: tá záś kocháiąca śiebie białogłowá Niebieſkim Duchem náthniona, tę poprzedzáiącą pogrzeb ſwoy nie zádługo náſtępuiący przysługę y táiemnice, wſpániáłą doſyc hoynośćią odpráwiłá, y przez miſtyczne to ſwoie námáſzczenie, tuż dla zbáwienia narodu ludzkiego, podięćia nádchodzącey śmierći, świádectwo dáłá. Jednákże nic cále z tego wſzytkiego nie zrozumiał wiárołomny Odſtępcá, ále raczey BOGU Człowiekowi, Mágdáleny ſtronę trzymáiącemu, y przy obronie iey ſtoiącemu, ſzaloną zápalczywośćią uwiedźiony, zá złe miał. Lucyper záś widząc niecnotliwego człowieká ſerce, ták ſię do śiebie ſtosuiące, nowe ná niego okropnego łakomſtwá záiádłośći, y áż do oſtátniey zguby nienawiśći, przećiwko Dawcy żywotá poſtrzały rzućił. Od tey tedy godźiny poſtánowił CHRYSTUSOWI Pánu myślić o śmierći, y ſkoroby tylko przyſzli do Jerozolimy, udáć ſię do Fáryzeuſzow, z nimi o tym náłożyć, y bezwſtydną śmiáłośćią, iego poſtępki wyſzpoćić, y w nieſławę wpráwić, co też w ſámey rzeczy nędznik uczynił, ponieważ táiemnie do nich przyſzedſzy, Náuczyćielá ſwego obnioſł, mowiąc: że on nową náukę knuie, prawom Moyżeſzowym, iáko też y poſtánowieniu Ceſárſkiemu przećiwna: że ſię rad bieśiádámi báwi, z ludźmi ladáiákiemi y nieprzyſtoynemi przeſtáie, wiele ludźi niepoczeſnych y złego imienia, ták z męſzczyzn, iáko z białogłow przyimuie, y z ſobą prowádźi, złemu poki ſię godźi, y można, zábiegáć trzebá, y obmyślić rátunek, áby ſnać nie záwźięło ſię bárdźiey licho, y cále gory nie wźięło,

á iuż

á iuż ná ten czás, potym nie porádźiłoby żadne lekarstwo tey zárázie. Jáko záś Fáryzeuszowie teyże złośći rádą iuż byli nápoieni, tenże bowiem y nimi, co y Judaszem rządcá kierował, to iest Xiążę ćiemności, przeto ochotnych ználazł przekupniow, ktorymby CHRYSTUSA Páná Zbáwićielá świátá, záprzedał.

1112. Aczkolwiek wszytkie zamysły y rády Judaszá nie tylko Bożkiemu sámemu Náuczyćielowi, ále też y MATCE iego Przenayświętszey były iáwne, y wiádome, Pan iednák mimo się to puszczáiąc wszytko, áni słowká mu rzekł o tym, y owszem nákształt kocháiącego Oycá, wielce się z nim łágodnie obchodźił, záciętemu iego sercu, święte myśli coraz podáiąc. Ale naymiłośiernieysza MATKA, przez nowe uwagi y nápominánia, ná niego nátárłá, wszytek przezor y stáránie łożąc, áby ná zgubę lecącego zátrzymáłá. A ták w sámę ieszcze noc owę po przerzeczoney w Betánij wieczerzy, (ktora noc byłá w Sobotę przed Kwietnią Niedźielą) osobno go przywoławszy sámego, rozważáłá mu pełnemi wszelákiey słodkośći słowámi, y skutecznemi dowodámi z płaczem rzewliwym do niego mowiąc, y strászny iego upadek przed oczy przekłádáiąc, prośiłá, áby ták niebespiecznego odstąpił zamysłu, y złą wolą odmienił. A ieżeli przećiwko Náuczyćielowi swemu ma iáką urázę, y nienáwiść, niechby się ná niey sámey zemśćił, mnieyszaby to złość byłá, bo oná iest szczera przez się kreáturá, on záś Náuczyćielem iego, y prawdźiwym iest BOGIEM. Aby záś chćiwego y łákomego sercá otchłań pożądliwą, iákoby zárzuconą ná wędę ponętą iákokolwiek záttkáłá, y násyćiłá, niektore podárunki ofiárowáłá, od Mágdáleny sobie przedtym dáne, y właśnie gwoli temu przedśięwźięćiu záchowáne. Jednákże nic cále, tákie przezorne stáránie w sercu Judaszowym nád wszeláki krzemień twárdźieyszym, nie wskorało, áni spráwiło, áni ták żywey, y słodkiey moc wymowy, przełamáć umysłu zátwárdźiáłego mogłá, y nákłonić ná dobre, y owszem przećiwnie się stáło, gdy bowiem nie miał coby mogł odpowiedźieć, á do tego czuł słow wagę, w sobie się iątrząc záiádły, cále zámilknął, y iákoby z nim ostro postępowáno zmyślonie udawał: iednákże przez to nie był záwstydzony, áby co mu ofiárowáno, tego się zbronił y odmowił, był bowiem wierutnym zdraycą, y bezecnym łákomcą. To gdy uczyniłá Nayświętsza MATKA, zániechawszy Judaszá, poszłá do Przenayświętszego SYNA y Náuczyćielá swoiego, gdźie z gorzkiego sercá rzewliwemi zálawszy się łzámi, pádłá do nog iego, y lutośćiwie do niego mowę swoię obroćiłá, ktora wielką roztropność, ále nie mnieyszy tákże żal wyrażáłá, áby mu politowánia áfekt wyświádczyłá, álbo też nayukocháńszemu temuż Synowi swemu według zmysłow iáką powierzchowną poćiechę, y folgę zeby przydáłá, ponieważ widźiáłá, że w człowieczeństwie swoim Przenayświętszym smutek nieiákiś dosyć nieznośny ćierpiał, z tychże przyczyn, dla ktorych potym rzekł do swoich Uczniow, *że iest smutna duszá iego, áż do śmierći, Matth: 26. v. 38.* Wszytek záś początek, y źrzodło tego ućisku, były grzechy tych ludźi, ktorzy mękę iego y śmierć, sobie nie pomocną, y dáremną mieli uczynić, iáko się potym powie.

Náuká od Nayświętszey Bogárodźicy Pánny dána.

1113. CỌrko moiá; kiedy ćię życia mego opowiádánie, ktorego historyą wypisuiesz, codźień prowádźi ná wyrozumienie, y ná oświádczenie tákże gorącey owey miłośći, dla ktorey Pan á twoy Oblubieniec, y iá Mátká iego w śmiertelnym żyćiu, ćierpienia, y Krzyżá mękę, szczegulnieśmy obráli, y przyięli ná śiebie, przeto będźie to właśnie rozumowi przyzwoito, iż iáko przez náukę powźiętą, y po ták wiele rázy tobie przypominánną, spráwiona iesteś, ták też, żebyś w tym, czegoś iuż wiádoma, przez náśládowánie postępowáłá. A tákić obowiązek záiste od tey godźiny, iákoś iest wybrána zá Oblubienicę Chrystusową, codźiennie w tobie rośnie y záwsze nápotym nieustánnym przybywániem pomnażáć się będźie, áni się będźie pod iákim pretextem y tytułem godźiło názad cofnąć, z dáną zástáwą, áni ináczey zádosyć nie uczynisz, chybá że umartwienia chętnie przyimiesz, y náostátek, że tego będźiesz w przećiwnośćiách umysłu, áby ći nic przykrzeyszego nie było w cále, iáko nic nie ćierpieć. Przeto prágnienie to ćierpienia w sercu twoim káżdego dniá odnawiay, álbowiem, w tey sztuce ktorey świát nie zna, wyśmienićie chcę mieć ćiebie ćwiczoną. Masz też záś tákże wiedźieć, że BOG niechce bynamniey ná człowieká dopuszczáć utrapienia gwoli temu sámemu, áby był utrapiony, y zásmucony, ále żeby ztąd był sposobny, y przypráwny stał się ná odebránie dobrodźieystw, y skárbow Niebieskich, ktore temiż sámemi drogámi człowiekowi máią być nádáne, á te, nád wszytkę nádźieię ludzką, y zmysł obfitsze y obszernieysze. Y záprawdęć, áby tę prawdę, y wyborną ludzką nádźieię, á do tego swoie tákże obietnice, niby dáną zástáwą ztwierdźił, ná gorze Tabor, przy moiey, oraz y trzech Uczniow obecnośći, chćiał się przemienić,

y tám uczyniwſzy do OYCA Przedwiecznego modlitwę, o ktorey ia tylko ſámá wiem, y ią rozumiem, iáko, według zwyczáiu innych ſwoich modlitew, w ſwoim Przenayświętſzym Człowieczeńſtwie upokorzony, prawdźiwego, y we wſzytkich ſwoich doſkonáłośćiách y właſnośćiách nieſkończonego BOGA wyznał, prośił, áby wſzytkie ludzkie ćiáłá, ktoreby w nowym práwie łáſki, dla náśládowánia ſwego miáły bydź umartwione, udręczone, potym żeby cześć ſwoię, z chwały ćiáłá ſwego, według należytego pomiárkowánia odebráły, á iáko kto wyżſzy ſtopień chwały przez trapienie ćiáłá záſłużył, tegoż żeby przy powſzechnym ćiał wſzytkich zmartwychwſtániu, złączywſzy duſzę znowu z ćiáłem doſtąpił. A że Przedwieczny OCIEC przyzwolił oczywiśćie ná tę prośbę ſtał ſię nieiáko pewny zákład, wzáiemnie BOGA y Człowieká ſobie przyrzekáiących, áby człowiek ná trwáłość gruntowną umowy, miał tym czáſem w Náuczyćielá, y Zbawce ſwego uwielbionym ćiele, rękoymią y záſtaw, że też on ma doſtáć od ſámego CHRYSTUSA dla ſwoich náśládowcow wyproſzonego ośiągnienia, y poſſeſſyi tákieyże chwały. Tákiey tedy wagi záiſte ieſt, *ná moment* owo, *y lekkie troche utrapienia 2. ad Cor: 4. v. 17. podiećie*, ktorego w dobrowolnym poſkromieniu ſię, y oddaleniu od ućiech źiemſkich iáki człowiek zážyie, ćiáło ſwoie martwiąc, y dla miłośći CHRYSTUSA, SYNA, á Páná mego przećiwnośći iákieżkolwiek mężnym ſercem ponoſząc.

1114. Przeto ponieważ zasługi w te modlitwy wchodzące, były práwie nieſkończone, więc chwałá ktora ma bydź człowiekowi nádána, y do członkow Głowy Chryſtuſowey z oſobná káżdych należąca, ieſt *korona ſpráwiedliwośći, 2. ad Timoth: 4. v. 8.* y według ſwego ſpoſobu z powinnośći náznáczona, iáko to, ktorą CHRYSTUS Pan, *poſtáć ſługi przyiąwſzy wyſłużył. ad Philip: 2.* To záś członkow z chwalebną głową ſwoią złączenie, przez łáſkę bywa nayoſobliwiey nábyte, y przez náśládowánie w ćierpieniu; do tych bowiem ſtoſuie ſię, y należy nagrodá. A ieżeli záś káżdemu ćiáłá umartwieniu, ſercem odważnym poniesionemu, ſwoiá ieſt koroná odłożona, toć większey chwały godno ſię zdáć będźie, nie tylko zádáne od nieprzyiaćioł ćięſzkośći, y krzywdy ćierpliwie znośić, y odpuſzczáć, ále też dobrze złym czynić, y zá złe dobre oddawáć, cośmy my z Judaizem czynili, álbowiem go Pan nie tylko z mieyſcá Apoſtolſkiego nie rugował, ále áni słowem náwet nie zgromił, álbo połáiał kiedy, y owſzem áż do ſámego koncá ćierpliwie znośił, áż poki ſwoią właſną złośćią do zbáwienia ſobie drogi ſamże nie zágrodźił, dobrowolnie, ſámo chcąc, dyabłu ſię oddáiąc. Toć prawdá, że w biegu żyćia śmiertelnego ná zemſtę nie ieſt ſkwápliwa Boſka ſpráwiedliwość, ále zbyt leniwo dośyć poſtępuie, lecz záś potym, długiego folgowánia, ćięſzkośćią kary wetuie. Jeżeli záś ſam BOG z táką odwłoką wytrzymuie y znośi, czemuż robak z robakiem ieſt ſkwápliwy? y rowney nátury, ná oćiągánie nárzeka? Tą prawdą záiſte oraz z miłośći, ku Oblubieńcowi, á Pánu twemu gorliwośćią, maſz ztwierdźić twoię ćierpliwość y miárkowáć: tá powinná bydź wzorem, y práwidłem w znoſzeniu, y ſtárániu ſię o cudze zbáwienie. To záś nie dla tego ſię mowi, ábyś też y w tym, co ieſt przećiwko honorowi Boſkiemu ćierpliwą byłá; to bowiem nie byłoby bynamniey prawdźiwym zbáwienia cudzego prágnieniem, ále to właśnie ſię znáczy, ábyś co ieſt Boſką ſpráwą kocháłá, grzechu záś nienáwidźiáłá: ábyś tám, gdźie ći należy przebaczyłá, y nie uważáłá, iednákże záś w dopomożeniu wſzytkim zbáwienia, co tylko bydź może, nieuſtánnie prácowáłá. Nie trać záraz ſercá, gdy podczás żadnego pożytku y poſtępku nie widáć, ále bárdźiey Przedwiecznemu OYCU Przenayświętſzego SYNA mego zasługi, moię opiekę, y Anjołow z Niebieſkiemi mieſzkáńcami przyczynę ſtáwiay. Sam bowiem *BOG miłośćią ieſt: 1. Joan: 4. v. 16.* á błogosławieni przez miłość w nim zoſtáią, ktorey zátym hoynie tym użyczą, ktorzy ieſzcze w drodze ſię znáyduią.

ROZDZIAŁ VII.

Głęboka táiemnicá poprzedzáiaca tryumf CHRYSTVSOW: tákże o chwalebnym iego wiezdźie do Ieruzalem, y iák był od Obywátelow Ierozolimſkich przyięty?

1115. Między ſpráwámi Boſkiemi, ktore w ſzkołách zowią ſię *zewnątrz*, ktore to záiſte BOG opodal od śiebie uczynił, naywiękſza práwie byłá, wźiąć ná ſię ludzkie ćiáło BOGU, y w nimże dla żyćia ludzkiego ućierpieć, y zátym śmierć podiąć. A tey poprawdźie táiemnice, mądrość ludzka, żadną miárą poiąćby nie mogłá, áni dośćiec, gdyby ſamże, ktore to uczynił, ták wielą dowodow, y świádectwy, tego nie pokazał, ná co iednák wſzytko nie uważáiąc, nie máło tákich, ktorzy ſię zá zdániem ſwoim według ćiáłá událi; wielkiey, o wierzeniu właſnego ſwego dobrodźieyſtwá y rátunku, wątpliwośći, y trudnośći doználi: Inni záś wierzylić nieiáko, ále nie tym ſpoſobem, y z temi kondy-

cyámi,

cyámi, y prawdą, iáko ſię rzecz ſtáłá. Inni zátym, iácy ſą práwowierni Kátolicy, o tey táiemnicy, tym oświeceniem, iákie ma ſamże Kośćioł S. wierzą, wyznáią, y przyznawáią. A w tey *wyráżney* táiemnicy ártykułow obiáwionych wierze, *nieznácznie* tákże, y w dołożeniu wyznáiemy to, co ſię w tychże táiemnicách záwiera, áni tego było potrzebá, áby świátu wyráżnie, y rzetelnie iáwne były, gdyż nie ták ſą do wiádomośći potrzebne: y niektore z nich do pewnych czáſow, niektore záś áż ná oſtáteczny dźień P. BOG záchowuie, gdźie przed ſpráwiedliwym Sędźią, wſzytkich *ſerc rády, máią ſie obiáwić: 1. Corint: 4. v. 5.* Przedśięwźięćie záś y kres, ktory naywyżſza Stworcy wola zámyśliłá, w zleceniu mi piſánia tey hiſtoryi, (iákom gdźie indźiey powiedźiáłá, ſy wiele rázy wyrozumiáłá) ten ieſt, áby z tych táiemnic niektore były ogłoſzone, á to nie z domyślánia ſię iákiego, y ludzkiego rozumienia nieiáko, dla czego wiele innych podobnych, ktore mi ſą powierzone, y odkryte, iużem wyráźiłá, śiłá záś ieſzcze podźiwienia y wielkiego uſzánowánia godnych, wiem, że do opowiedzenia zoſtáie. Przeto wiáry Kátolickiey, y pobożnośći w czytelniku żądam, ktorey, gdy kto iáko należy, przyłoży, łátwo mu będźie dáć wiárę *przyległym*, kto Boſką wiárą *co przednieyſzego* wyzna, to ieſt, oſobliwe prawdy wiáry Kátolickiey, iákoż ná tych ſię wſzytko to wſpiera, com iuż nápiſáłá, álbo ieſzcze ná potym w záczętey máteryi piſáć będę, naybárdźiey záś o męce Páná y Zbáwićielá náſzego.

1116. Ták tedy w náſtępuiącą blisko, po uczynionym od Mágdáleny námáſzczeniu w Betánij Sobotę, po zákończoney wieczerzy, iáko ſię w bliskim rozdźiale rzekło, Náuczyćiel Boski, od towárzyſtwá innych ná mieyſce oſobne poſzedł, tudźieſz Przenayświętſza Bogárodźicá PANNA, przy záćiętośći ſwoiey zoſtáiącego Judaſzá odſzedſzy, zá Nayukocháńſzym Przenayświętſzym SYNEM poſpieſzyłá tákże, y przy nim, iák ná modlitwie, ták y ná innych zwyczáynych obrzędách obecną byłá. Y iuż ná ten czás, Swięty BOGA y Człowieká Máieſtat, cále ſię wybierał *w drogę bieżeć* ſchyłku ſwego, iáko obwieſzczá Dawid *Pſalmi 18. v. 7.* á iż *z naywyżſzego Niebá było wyśćie iego, y zábieg iego áż ná naywyżſzość iego*, ták pokonawſzy ſzátáná, grzech y śmierć, zábierał ſię też záraz do powrotu. Jáko záś wielce pokorny SYN, ſámo chcąc ſzedł ná męki y Krzyż, ták, że to iuż bárdzo blisko do tego było, y nádchodźiło ná śiebie, Niebieskiemu OYCU znowu śiebie ſámego polećił, y ofiárował, y padſzy twarzą ná źiemię, wyznánie iemu uczyniwſzy, dźięki oddawał, y ułożywſzy ſię ná głęboką modlitwę, wolą ſwoię ze wſzelákim ſtoſowániem ſię do Boſkiey, cále poddał, wſzytkie mąk przyſzłych obelgi, zniewagi, y wzgárdy, wſzytkie boleśći y dręczenia, ſámę náwet śmierć, y Krzyż, ná chwałę Boſką, y ná ziednánie uwolnienia ludzkiego, z wielką odwagą y rezygnácyą przyimuiąc. Błogosłáwiona tákże PANNA y MATKA, w tymże Swiętym Modlitewniku, trochę dáley zá Pánem w tyle będący, tákieyże modlitwy Przenayświętſzemu SYNOWI ſwoiemu dopomogłá: oboie záś poſpołu, ták SYN Boſki, iako y MATKA iego, z niezmiernym ſercá żalem, y rzewliwym płaczem modlitwę tę czynili.

1117. A to gdy ſię dźiało, trochę przed południem, ſamże Przedwieczny OCIEC, w poſtáći ludzkiey, weſpoł z DUCHEM S. widźiálnie ſię pokazał, przy niezliczoney Anjołow gromádźie ná widowiſko Niebieſkie zwabionych. Niebieſki tedy OCIEC, poleconą ſobie Boſkiego SYNA ſwego CHRYSTUSA ofiárę przyiął, pozwaláiąc, áby przez niego, ná przywrocenie do łáſki ſwoiey, człowieká, zádoſyc ſię śćisłey ſwoiey ſpráwiedliwośći ſtáć, y wypełnić mogło. Tudźieſz záraz, tenże OCIEC Przedwieczny, do PANNY ſię błogosłáwioney obroćiwſzy, rzekł: *MARYA Corko moiá y Oblubienico náſzá, chce ábyś mi SYNA twego znowu ná ofiáre oddáłá, ponieważ y ia go ná odkupienie człowieká dáie.* Ná co pokorna y gołębiczego umysłu PANNA naydoſtoynieyſza záraz odpowiedźiáłá: *Oto ia pára iedná, y proch źiemie, czyż ieſt rzecz przyzwoita, áby ten proch do tey godnośći przyſzedł, ktoram cále niegodná, áby twoy SYN Boſki, Zbáwićiel świátá, był iey Synem? Ale że tá ieſt niewypowiedźiánego raczenia twego niezmierność, że ſie podobáło, áby on człekiem ſtał ſie we wnetrznośćiách moich, więc tey dobroći twoiey, upadáiac przed obliczem twoim, ná twoie upodobanie Boſkie, naprzod iego, á potym y ſame śiebie tákże ofiáruie, y polecam. Proſze tedy Pánie moy, OYCZE Przedwieczny, raczże mie przyiać, ábym poſpołu z twoim, y moim tákże Jednorodzonym SYNEM, iákieżkolwiek okrućieńſtwá nayćiężſze wyćierpiáłá.* A ták, przez tę mowę OCIEC Przedwieczny, Błogosłáwioney PANNY ofiárę tákże przyiął, y miał ią zá należytą, iáko wdźięczną iáką y kocháną świątobliwą dáninę. W tym, SYNA y MATKĘ od źiemi podnoſząc, rzekł: *Ten ieſt owoc źiemi wynioſły, á błogosłáwiony, ktorego umyſł moy żada.* Co wymowiwſzy, BOGA w ludzkim ćiele ná tronie Májeſtatu ſwego, ná ktorym śiedźiał w ten czás, podnieśionego, ná práwicy ſwoiey oſádźił, tęż mu powagę, y wſpániáłość nádawſzy, iáką ſamże miał.

1118. Tym czáſem, Przenayświętſza PANNA, w ſwoim mieyſcu gdźie pierwey

byłá, zostáłá wprawdźie, iednákże y oná w dźiwną iákąś świátłość, y rádość sercá przybrána, y cále przemieniona byłá. A zátym widząc Jednorodzonego swego SYNA po práwicy Przedwiecznego OYCA śiedzącego, pierwsze owe słowá *Psálmu setnego dźiewiątego* wymowiłá, gdźie ukoronowány Prorok o tey głębokiey táiemnicy obwieszczał temi słowy: *Rzekł Pan Pánu memu, uśiądź po práwicy moiey.* Y ták w te słowá, Boska tá Lutnia, nákształt iákiego wykłádu, Niebieskiemu OYCU, y Słowu Wćielonemu, przez mistyczne nieiákie pienia chwały, zábrzmiáłá. A gdy oná przestáłá; Przedwieczny OCIEC, co zostawáło, dáley ćiągnął, iáko to, że według nieodmienney swego umysłu rády, y postánowienia, iuż ná ten czás, wszytko to, co w tych duchownych słowách Psálmu, y głębokich mistycznych sensách, áż do końcá się zawiera, sámą rzeczą miał wypełnić. Y záiste wielce rzecz trudna, y nie wielki dostátek słow moich wyniszczáiącaby cále byłá, gdybym to, co z Niebieskiego wyrozumienia o tey wielkiey táiemnicy poięłám, przełożyć się gotowáłá: átoli iednák opowiem niektore, ile sámże Pan pozwoli, áby przedźiwna tá y cále skryta Wszechmocney práwice táiemnicá, przynamniey po części byłá wyrozumiána, y ztąd żeby się pokazáło, co Przedwieczny OCIEC Niebieski, Nayświętszey SYNA swoiego MATCE, y sámym Duchom Anjelskim, przy tey spráwie ták niezwyczáyney, obecnie, w liczney gromádźie będącym, objáwił, y przełożył.

1119. Ták tedy zaczęte od PANNY Błogosławioney słowá, OCIEC Przedwieczny dáley prowádząc, záraz rzekł: *Poki nie położę nieprzyiaćioł twoich, podnożkiem nog twoich:* Ponieważ oto ty, śiebie sámego, według wieczney woli moiey upodobánia, upokorzyłeś; przeto zásłużyłeś nád wszytkie stworzone rzeczy bydź wynieśionym, oraz y w sámey ludzkiey twoiey náturze, ktorąś powziął, ná práwicy moiey posádzony, wiecznemi y nigdy nieskończonemi czásy krolowáć y rozrządzáć. A ztąd po wszytkie wieki, ia tobie iáko BOGU wszytkich rzeczy, y Zbawcy ludzkiemu, nieprzyiaćioł twoich u nog twoich pośćielę, y pánowániu twemu nieskończonemu poddam, áby ćiż sámi nieprzyiaćiele twoi, ktorzy niechcąc bydź posłusznymi, wyłámáć się z pod władzy twoiey zámyśláią, ludzką náturę, iáko nogi twoie, dáleko nád się wyniesioną y wywyższoną oglądáli. Tym czásem záś niżeli się to w sámey rzeczy stánie (boć teraz wyrok ludzkiego odkupienia przyspiesza do końcá) áby Niebieskiego mego dworu Panięta y Urzędnicy, iuż teraz widźieli, co szátáni, y ludźie swego czásu máią oglądáć: iá ćiebie w sámey prawdźie, ná práwicy moiey teraz osadzam, y ná ośiádłość tronu twego przyrzekam, y tobie go przywłaszczam, iákoś ty się áż do sromotney Krzyżowey śmierći upokorzył. Jeżli záś ná tę háńbę Krzyżową ia ćiebie sámochcąc wydáię y záiádłości ich, zostáwuię, dla mego to upodobánia y chwały się dźieie, á potym też, áby ćiż sámi nieprzyiaćiele twoi, z większym wstydem pod twoie nogi byli podrzuceni.

Rozgę władzy twoiey wyśle Pan z Syonu, pánuy w pośrzodku nieprzyiaćioł twoich. Ja bowiem iáko BOG Wszechmocny, y ktory *iestem ten, ktory iestem Exod: 3. v. 14.* prawdźiwie, y w sámey rzeczy wyślę y poprowádzę niezwyćiężoney mocy twoiey rozgę y berło. á to ieszcze w ten sposob, że nie tylko po zwyćiężoney śmierći, y zákończoney uwolnienia ludzkiego spráwie, áby ćię zá Zbawcę swego, zá Wodzá, głowę y zá Páná wszytkich rzeczy ználi; ále też, ábyś iuż tego urzędu y ieszcze dziś, niżeli śmierć nástąpi doszedł, y ábyś cudowny tryumf odpráwił, gdy inni tym czásem tobą gárdzą, lekce ważą, y ná twoię zgubę się gotuią. Chcę tedy, ábyś ze złości ich, ták, iáko z sámey tákże śmierći tryumf odniosł, oraz, áby iák naywięcey, mocą władzy twoiey przywiedźioni, dobrowolnie ćię szánowáli, czćili, wyznawáli, powinny pokłon y ádorácyą, z uniżeniem się głębokim oddawáli: y tą sámą rozgą cnoty, y mocy twoiey zwyćiężeni, y záwstydzeni szátáni, áby byli potłuczeni. Prorocy záś, y spráwiedliwi ktorzykolwiek, w otchłániách ná ćiebie oczekiwáiący, oraz y z moiemi Anjołámi, przedźiwne wywyższenie, ktore zasługom twoim, w moim upodobániu, y przyiemnośći, zgotowáne iest, żeby cále wyrozumieli.

Z tobą początek w dźień władzy twoiey, w świátłośći Swiętych z żywotá przed lucyferem zrodźiłem ćię. A ták w dźień tey władzy y mocy, ktorą ná pokonánie nieprzyiaćioł twoich władniesz, ia w tobie, z tobą iestem, iáko ow rzeczy początek, od ktorego wieczystym zrodzeniem pochodźisz, gdyż ia w rozumie przed sámym łáski owey nászey lucyferem, álbo iutrzenką, przez ktorą obiáwić się kreáturom postánowiliśmy, y w świátłośći, ktorą Swięći przez iásność chwały nászey máiący bydź ubłogosławieni y oświeceni, będą obdárzeni, zrodźiłem ćię. W tenże sposob tákże, iest z tobą, ile człowiekiem iesteś, twoy początek, w ktorym, w dźień mocy twoiey zrodźiłeś się gdyż od tego momentu, iákoś się przez doczesne z Mátki urodzenie przyzobłekł w człowieká, dostąpiłeś zasługi spraw twoich, ktora przeto záwsze z tobą iest, y godnego ćię czyni w dźień mocy y cnoty

two-

twoiey, iáko też y w moiey wieczystośći bydź chwałą, y honorem ukoronowánym.

Przyrzekł Pan, y nie żałowáć bedźie, ty iesteś Kápłánem ná wieki, według porządku Melchisedechá. Zátym ia, ktory Pánem iestem, y wszytko mogę y dokażę, ábym to, co obiecuię, spełnił, státecznie postánowiłem, y nieodmienną mocą przyśięgi ztwierdźiłem, że ty w nowym Kośćiele, y práwie Ewángelicznym, będźiesz naywyższym Kápłánem, á to według dawnego obyczáiu, y porządku Kápłáná Melchisedechá, będźiesz álbowiem prawdźiwym Kápłánem *ofiáruiącym chleb y wino. Genes: 14. v. 18.* iáko było przeznáczono w ofierze Melchisedechá. Áni więc kiedy żáłowáć będę ná potym tego postánowienia, bo będźie czysta ofiárá, y przyiemne mi chwały poświęcenie.

Pan po práwicy twoiey połamał w dźień gniewu swego Krolow. Przez dźiełá twoiego człowieczeństwá, ktorego práwicą iest ziednoczone z nim Bostwo, w ktorego mocy dźiełá owe Boskie spráwuiesz, y człowieczeństwem twoim, iáko instrumentem, połamię ia, ktory zárowno z tobą iednym Bogiem iestem, okrućieństwo, y potęgę, przez ktorą Xiążętá ćiemnośći, y Rządcy świátá, odstępcy z Anjołow, y ludźie wiárołomcy, buntownicy, y krnąbrni srożeią, gdy powinnego tobie pokłonu, uszánowánia, y poddáństwá iáko BOGU y Głowie swoiey zbraniáią się oddawáć. A tę zemsty y karánia radę, iużem zdawná w Lucyperze y iego towárzystwie do wypełnienia przywiodł, y był to dźień ow przećiwko nim gniewu mego: ludźi záś, czeka inny dźień gniewu mego, kiedy tęż karę przepuszczę ná upornych przećiwnikow twoich, ktorzy ćię przyiąć, y násládowáć, iáko y práwá twego Swiętego záchowáć nie zechcą. Tám zápewne w spráwiedliwym gniewie moim, wszytkich tych połamię, y poniżę.

Będźie sądźił w narodách, nápełni puste obáliny, pogruchota głowy ná źiemi wielu. Ják tedy słuszność spráwy twoiey, we wszytkich Synách Adámowych będźie dostátecznie *uspráwiedliwiona* y ztwierdzona, choćiaż oni z twoiego ku sobie miłośierdźia, y łáskáwego od grzechu, y wiekuistey śmierći wyzwolenia, zániedbáią pożytku czynić; wtedy zápewne Pan, ktorym ia sam iestem, w słusznośći y spráwiedliwośći, wszytkie rozsądźi narody, y oddźieliwszy między sobą spráwiedliwych od grzesznikow, wybránych od zátráconych, uczynione, od złych Anjołow odstępcow, ktorzy nie záchowáli łáski, y mieszkánia szczęśliwośći swoiey, ruiny, y pustki nápełni. Zkąd pogruchotą ná źiemi głowy pysznych, ktorych włáśnie dla przewrotney, y záćiętey woli twárdośći, bárdzo wiele będźie.

Z potoku ná drodze pić będźie, dla tego głowę podnieśie. Y prawdźiwieć tę głowę zátym BOG Pan zemsty podnieśie, y wywyższy, ábyś źiemię sądźił, y oddał hárdym zá swoie, przeto się podnieśie, y iákoby z potoká gniewu, y zápálczywośći się nápił, *nápoi strzały swoie krwią. Deutor: 32. v. 42.* y mieczem swoim wygubi ich ná sámeyże drodze, przez ktorą mogli się byli dopiąć zbáwienia. Tym tedy sposobem wywyższy głowę twoię, y nád nieprzyiaćioły podnieśie, ktorzy práwu, prawdźie, y náuce twoiey, niezbożną śmiáłośćią ważyli się sprzećiwiáć. A to záiste tym oczywistszą stáie się spráwiedliwośćią, im áż do sámey śmierći Krzyżowey, ná zbáwienie, y odkupienie ich prácuiesz, piiąc z potoku, obelgi, zniewagi, háńbę.

1120. To tedy, y wiele innych práwie wysokich táiemnic Przeczysta Pánná MARYA, z Psálmu tego mistycznych słow, gdy ie Niebieski OCIEC wymawiał, zrozumiáłá, lubo niektore poniekąd słowá, w osobie kogo trzećiego, y iákoby o kim inszym powiádał, mowił przećię bowiem, o sámym sobie, y o Słowie Wćielonym. We dwoch iednák punktách osobliwie, záwiera się cáłego Psálmu táiemnicá: to iest, w pogrożce grzesznikom, niewiernym, y występnym Chrześćiánom, od BOGA uczynioney, że Zbáwićielá świátá odrzucáią, álbo też iego práwá nie záchowuią, á znowu, w uczynionych od BOGA Oycá, BOGU Synowi swemu y Człowiekowi, obietnicách: że Swięte Imie iego, známienitą chce przećiw, y nád wszytkich iego nieprzyiaćioł chwałą obiáśnić. Tego záś wywyższenia poniekąd záraz po Wniebowstąpieniu, á naybárdźiey w ostatni dźień sądu przychodzącego, zástaw nieiáki, y rekoymią, álbo znák niektory chcąc pokazáć OCIEC Niebieski, chwalebne owo weśćie do Jerozolimy przysposobił, gdźie od Obywátelow, z niezmierną chwałą, y przypodobániem ochotnym iest przyięty, názáiutrz, dniá, po tym widzeniu, tákowemi táiemnicámi ozdobionym, záraz nástępuiącego. Zátym, gdy się wspomnione widzenie skończyło, BOG OCIEC, z DUCHEM S. y z Anjołámi, ktorzy z wielkim podźiwieniem zápátrowáli się ná ták głęboką táiemnicę, zniknął. CHRYSTUS záś, Pan nász Odkupićiel, y Błogosłáwiona MATKA iego, co ieszcze stawáło nocy, ná Boskich ią rozmowách ztrawili.

1121. Gdy zátym dźień nástąpił, ktory u nas iest Kwietnią Niedźielą, Zbáwićiel nász szedł z Uczniámi swemi do Jeruzalem, wielą Anjołow otoczony, ktorzy iego miłość ku ludźiom, y uśilne zbáwić człeká stáránie, zwyczáynemi pochwałámi wysławiáli, gdy tedy około dwoch mil uszedszy,

przyſzedł do Betfagen, wysłał dwoch ſwoich Uczniow, do domu niektorego Páná bogátego, támże mięſzkáiącego, áby pozwolił dwoie bydląt, zá uproſzeniem przyprowádźić, z ktorych iedno zrzebięćiem ieſzcze było, iárzmá żadnego nieznáiące. Ztámtąd záś Zbáwićiel náſz, puśćił ſię do Jerozolimy, á Uczniowie, oślicę tákże y zrzebię iey, rozpoſtárſzy ſuknie ſwoie y płaſzcze ná nich, przybráli, oboygá bowiem tych bydląt záżywał Pan ná ſwoim tryumfie, iáko ſię pokázuie z proroctwá Izáiaſzá y Zácháryaſzá, ktorzy przed kilką wiekow to wyráźnie opowiedźieli, áby ták Kápłáni, y práwá wiádomi, niewiádomośćią wymowki ſwoiey pokrywáć nie mogli. Oprocz tego, wſzyſcy czterey Ewángeliſtowie, o cudownym tym CHRYSTUSA Paná tryumfie świádectwo dáią, y to, co ſię w oczách wſzytkich widocznie ſtáło, opowiádáią. Gdy tedy Pan w miáſto wieżdżał, Uczniowie, y lud wſzytek, od máłych dźieći począwſzy, áż do ſtárych, iednoſtáynemi głoſy CHRYSTUSOWI Pánu wykrzykuiący, prawdźiwym go Meſſyaſzem, Synem Dawidowym, Zbáwićielem świátá, y Krolem prawdźiwym Izráelá witáli. Niektorzy wołáli: Pokoy ná źiemi niech będźie, á chwałá ná wyſokośći; Błogosłáwiony ktory przyſzedł w imię Páńſkie, Krol wielki: inni wołáli, Hoſánná Synowi Dawidowemu. Drudzy gáłęźie y roſzczki z drzew odćięte, ná znák weſołośći, y okazánie tryumfu, z rádośćią w rękách nieśli, náwet zdiąwſzy z śiebie ſuknie, drogę publiczną, ktorędy nowy w potyczce Zwyćiężcá CHRYSTUS Pan náſz poſtępował, nimi uśćieláli.

1122. Jákoż te wſzytkie ſpráwy, niezwyczáyne podźiwienie, weſołe okrzyki, y okazánie publicznego uſzánowánia, przez ktore wſzyſcy zárowno Páná przyimowáli; oczywiśćie Boſką iego moc, y potęgę ſkázywáły, á tym ieſzcze bárdźiey y dáleko rzeczywiśćiey, gdy tegoż właśnie czáſu wſzytko ſię to dźiáło, gdy Kápłáni y Fáryzeuſzowie, w tymże mieśćie, ná przyśćie iego dybáli, ná śmierć iego godząc, álbowiem gdyby nie ſprawą Boſkiey mocy, y nátchnieniem, iáko też y cudámi od niego oczynionemi poruſzeni byli, cáleby niepodobna rzecz byłá, áby ták wielki tłum ludźi, tákże też y wielu pogánow, álbo innych Zydowſkiemu imieniu nienawiſnych nieprzyiaćioł, iednoſtáynemi uſtámi, Krolem go, Wybáwićielem y przedziwym Meſſyaſzem ogłaſzáli, y ſámych śiebie człowiekowi zbyt ubogiemu, podłemu, uniżonemu, y wielą napáśći prześládowánemu, poddáwáli, zwłaſzczá, gdy bez oręża, bez okazáłośći, bez wſzelákiey ludzkiey potęgi, nie ná wozách y koniách tryumfálnych, áni w chlubie ſpraw, przychodzącego widźieli. A tákći nieiáko według ludzkiego y poſpolitego rozumienia wſzytkich potrzebnych rzeczy zdáło mu ſię niedoſtáwáć, podłą y lichą ſię wiozł oślicą, czym świátowa nieiáko okazáłość, y prożność odwracáiąc ſię brzydźi. Jeżli záś wſzytkich wſpániáłośći Krolewſkiey znákow niedoſtáwáło, nie zchodźiło iednák ná twarzy, tá bowiem poważna, weſoła, y táiemney niejákiey, á niezwyczáyney godnośći, y wſpániáłośći pełna byłá, tego gdyby nie było, rázem wſzytkoby przepádło, czym ſię świát ćieſzy, uwodźi, y weſoło náſkákiwa y pląſa. Co zważywſzy, oczywiſta ſię wydawáłá w ſkutkách ſwoich moc Boſka, ktora ludzkie umysły, y ſercá, dużo wzbudzáłá, áby Stworcy y Zbáwićielowi ſwoiemu, ſtáły ſię powolnemi.

1123. A procz tego poſpolitego w ludźiách Jerozolimſkich wzruſzenia, przez ktore ich umysły zesłánym Boſkim oświeceniem, ná uznánie Zbáwićielá świátá były pobudzone, tryumfu tego chwałá do wſzytkich, á przynamniey tych, ktore zdrowſzym rozumem władnęły, kreátur ſię doniosłá, przez co BOG OCIEC, obietnicę ſwoię, Jednorodzonemu SYNOWI ſwemu (iáko ſię wyżey powiedźiało) uczynioną wypełnił. Albowiem, gdy CHRYSTUS Pan do Jerozolimy tryumfuiący wieżdżał, Swięty Michał Archánioł, áby tę wiádomość doniosł Swiętym Oycom y Prorokom, do otchłań ieſt wysłany, á oprocz tego, ieſzcze oſobliwym widzeniem oniż obiáśnieni, ná ſámże ow Páńſki wiazd z mieyſcá ſwego mięſzkánia pátrzáli, y oraz tegoż Páná, á Náuczyćiela náſzego, iáko prawdźiwego BOGA y Zbáwićielá świátá wyznáiąc, ádoracyą uſzánowáli, nowemi chwały y wielbienia pieniámi, cudowny ow tryumf, ná ktory ſię, przećiwko śmierći, grzechowi, y piekłu, ſádá w dźień iuż zábierał, wysławiáiąc. Podobnym ſpoſobem, moc Boſka tákże, ná wzbudzenie tu y owdźie po cáłym świećie mięſzkáiących, rozmáićie w udźielnośći ſerc ludzkich ſię rozniosłá, gdyż wſzyſcy, ktorzy wiárą y wiádomośćią o CHRYSTUSIE Pánu ſpráwieni byli, nie tylko w Páleſtynie, y w iey pográniczu, ále y w Egipćie, álbo w innych Kráiách odlegleyſzych, ták byli wzbudzeni, y wzruſzeni, áby byli ſwemu, y náſzemu Zbáwićielowi, w duchu pokłon z ádoracyą oddáli, ktoremu wzbudzeniu záiſte z ochotną ádoracyą powolni byli, zá uweſeleniem ſerc ich oſobliwą poćiechą, przez zesłánie z tego náwiedzenia Boſkiey świátłośći, względem tegoż ſámego zgotowáney: luboć poniekąd pewney przyczyny ták nagłego wzbudzenia ſwego, y okázyi nie wiedźieli, nieprzeto iednák płonna, álbo bez pożytku byłá ich tá ná umyśle pobudká, ponieważ

chęć

chęć ich, w wierze, y w dobrych uczynkách przedźiwnym sposobem ztąd postępek odniosłá. Aby záś ieszcze ten tryumf od Zbáwićielá nászego przećiwko śmierći wygotowány, tym bárdźiey był chwalebnieyszy, zá postánowieniem BOGA naywyższego, y sporządzeniem śię to stáło, że śmierć, tego dniá, przećiwko nikomu z ludźi ná ich żyćie władzy y mocy nie miáłá, áni práwá, á ták tego dniá wspomnionego, nikt ná cáłym świećie nie umárł, choćiaż przyrodzonym porządkiem, wielom przypádło było podobno umrzeć, tylko że mocą Boską ináczey śię stáło, áby ták, ze wszech miar, cudowny ten był tryumf CHRYSTUSOW.

1124. A po tey nád śmierćią wygráney, y zwyćięstwie, nástąpiło y drugie nád piekłem, ktore w rzeczy bárdźiey chwalebnieysze było, ále też y bárdźiey táiemnieysze: álbowiem, tegoż práwie sámego momentu, ktorego ludźie, CHRYSTUSA Páná Zbáwićielá nászego, y Krolá Izráelá, ktory w imię Páńskie przychodźił, wzywáć, y obwoływáć poczęli; Szátáni, potęgę y moc práwicy iego ćięszką wielce, y sobie dokázuiącą, nád sobą wiszącą czuli, przez ktorą zátym, ze wszytkich swoich po cáłym świećie stánowisk wyrzuceni, w głębokie piekłá przepáśći są wtrąceni. A ták, przez wszytek ow czás, choćiażći w rzeczy krotki, przez ktory to CHRYSTUSOWE weśćie trwáło, nie godźiło śię żadnemu z szátánow ná ziemi pokázáć, ále wszyscy rázem z wielką zápálczywośćią, tákże z niemnieyszym stráchem y trwogą, ná przepáśći piekielne lećieli. A ztąd záś o Messyaszu iuż na świećie będącym, większą niż dotąd pewnośćią śię domyślált, y zaraz znioszy śię z sobą, ná uczynioney rádźie, strách swoy wespoł przełożyli, iáko śię nástępuiącego rozdźiału powie. Gdy záś Zbáwićiel świátá, tryumfálny swoy wiazd do Jeruzalem odpráwował, Swięći Anjołowie, ktorzy zá nim śię porządkiem Boskim prowádźili, Bostwo iego rozmáitemi pieniámi, y chwały oświádczeniem, ná przedźiwne nuty, y melodyą rozebránym, wysławiáli. Zátym, gdy iuż w Miásto śię wprowádźił, z nieporownáną Obywátelow wesołośćią przyięty, zśiadszy z ośli ce, ostátek szedł pieszo, nadobnym, y poważnym krokiem do Kośćiołá postępuiąc, gdźie z wielkim wszytkich podźiwieniem, stáły śię owe cudá, o ktorych Ewángelistowie wspomináią. Náostátek powywracawszy stoły pieniężnikow, y kramnice z tászámi przedáiących y kupuiących w Kośćiele, żárliwośćią chwały Boskiey zá honor y poszánowánie uczćiwośći Domu Bożego uiął śię, wypędźiwszy ztámtąd tych, ktorzy ten dom targowiskiem, álbo łotrowską iáskinią uczynili. A w tym, iák śię prędko tylko przerzeczony tryumf zákończył, práwicá Boska nátychmiast tákże od obywátelow Miástá owego, dźielność tę, y moc, ktorą ich sercá pobudźiłá, názad znowu cofnęłá. Atoli przećię, sprawiedliwi nieiáko pożytek ztąd odnieśli, y wiele tákże grzesznikow są náwroceni: inni záś do występkow swoich dawnych, y złych nałogow, y spraw ládáiákich niedoskonáłych niezádługo śię powroćili, álbowiem ći zesłánego sobie od miłośierdźi Boskiey świátłá, y pobożney pobudki (ktorą pospolićie nátchnieniem zowiemy) ná swoy pożytek zážyć nie chćieli. Zkąd to śię stáło, że po ták wesołych okrzykách, y okazáney ták wielkiey przyiemnośći, w cáłym mieśćie nikt śię táki nie ználazł, ktoryby tego, ktorego máłoco przedtym, zá Krolá Jerozolimskiego wszyscy witáli, do domu swego, álbo gospody przyiął.

1125. Ták tedy, Swięty Wćielonego BOGA Máiestat, długo ná dźień w Kośćiele śię zábawiał, opowiádáiąc y náuczáiąc. Aby záś náukę o czći y uszánowániu poświęconemu mieyscu y domowi modlitwy powinnym, przykłádem, y sámą rzeczą potwierdźił, nie dopuśćił tego, áby sobie tám w naczyniu iákim wody przynamniey do zákropienia śię trochy przynieśiono, ále raczey odstąpiwszy tego, y wszytkiego innego pośiłku, gdy iuż był wieczor, do Betánij śię powroćił, zkąd był przyszedł, po dwoch záś dniách nástępuiących, áż do męki swoiey, znowu do Jerozolimy poszedł. Tym czásem záś Przenayświętsza Bogárodźicá PANNA, owego dniá w Betánij sámá tylko iedná, y od innych ná stronę ustąpiwszy zostáwáłá, áby tám zá pomocą osobliwego nieiákiego widzenia, temu śię wszytkiemu, co ná tryumfálnym Przenayświętszego SYNA swego wiezdźie do miástá, dźiać śię miáło, przypátrzyłá. Widźiáłá tedy tákże, co śię od Anjelskich duchow w Niebie, co od ludźi w Jerozolimie, co też koło szátánow dźiało śię w piekle: á do tego, iáko BOG OCIEC, według dáney Jednorodzonemu swemu obietnice, w tych sámych cudownych przypadkách, temuż ná wszytkich nieprzyiaćioł swoich pánowánie y władzą, gruntownym nádał ośiągnieniem. Tymże sposobem widźiáłá tákże y to, co Zbáwićiel nász, podczás swego wiázdu, á potym w Kośćiele spráwował. Do tego ow tákże głos OYCA Przedwiecznego, ktory śię stał z Niebá przy obecnośći wielu ludźi, słyszáłá rzetelnie, y zrozumiáłá, gdy Pánu proszącemu, tá iest dána odpowiedź: *Obiaśniłem, y znowu obiáśnię. Joan: 12. v. 28.* ktoremi słowy námieniono, że procz chwały y tryumfu, owego dniá od OYCA Przedwiecznego Słowu Wćielonemu, y w innych okázyách iuż

przedtym wspomniánych, sporządzonego, tenże BOG y Człowiek, ná potym tákże po śmierći, známienitym obiáśnieniem ma bydź wywyżżony: to bowiem wszytko OYCA Niebieskiego słowá w sobie wyrażáią, y ták ie Przebłogosłáwiona PANNA y MATKA Boska z przedźiwną sercá poćiechą wyrozumiáłá.

Náuká od Nayświętßey Bogárodźicy Pánny dána.

1126. O Táiemnicách Przenayświętszego SYNA mego, z chwalebnym tryumfem, od ludu przy wesołych okrzykách do Jerozolimy wprowádzonego, tákże też y o tym, co poprzedźiło, wprawdźieśći nieco nápisáłá Corko moiá! dáleko záś więceyś wyrozumiáłá, áleieszcze y nád to coś nápisáłá, y nád to coś wyrozumiáłá, zostáie więcey potym w sámym Pánu zbieráć, gdyż w śmiertelnym żyćiu, y ná tym wygnániu, nie możećie poiąć wszytkiego. Jednákże to nie wádźi, że co iest iuż oznáymionego, wystárczy to ná wászę náukę y ćwiczenie, ábyśćie ztąd zrozumieli, iák są wysokie Sądy Páńskie, y iák cále od ludzkiego rozumienia dálekie. Albowiem *Pan záiste ná serce sie zapátruie, 1. Reg: 16. v. 7.* y u niego *wßytká piękność, y chwałá Corki Krolewskiey wewnątrz, Psalm: 44. v 14.* człowiek záś, uważa to, co widáć po wierzchu, y iest zmysłom przyległego. Dla czego spráwiedliwi y wybráni, śiebie sámych upokarzáiąc, y uniżáiąc, u Boskiey mądrośći są w szácunku, y bywáią wywyższeni, á pyszni przećiwnie, gdy sámych śiebie wynoszą y podwyższáią, od teyże bywáią poniżeni, y są obrzydzeni. A tá umieiętność Corko moiá, záiste bárdzo nie wielom iest wiádoma: y przeto Synowie ćiemnośći innego dostoieństwá y honoru domagáć się nie umieią, áni oczekiwáć, tylko ktory im świát gotuie. Nawet, sámiż tákże Kośćiołá S. Synowie, choćiaż bárdzo dobrze rozumieią, y wyznáią znikomy ten bydź honor prożny, y bez iądrá łupinę, y prawdźiwie nákształt kwiátu, álbo trawy płowieiący, y więdnieiący, przećię ná to mniey bacząc, zá uznáną prawdą nie idą, á że przy wiernym lumnienia swego świádectwie, o prawdźiwey cnoćie, y o świetle łáski, nie są sámi w sobie pewni, dla tego się o sławę ludzką, y wźiętość imienia swego ubiegáią, y ná tę chwałę dybią, ktorą sobie od innych, że może bydź im dána, roiszczą: choć zátym, wszytko to iest obłudą y fałszem, prożnośćią y zdrádą, tyśiącznemi kłámstwy nápełnione. Swiát przytym, iáko iest sam w zawroćie, ták godnośći częstokroć ślepym szczęśćiem wykręca, y obraca, álbo między mniey godnych, y cále nie zásłużonych ie rozdáiąc, álbo więc owym, ktorzy niepohámowáną chćiwośćią, y ćiekáwym obrotem, ná nie się sádzą, y wszelkiemi sposobámi ubiegáiąc się do nich, prawie ie gwałtem chwytáią.

1127. Stroń ty dáleko Corko moiá od tey fałszywey obłudy, nie day się uwodźić pozornym ludzkiey chluby powieśćiom, áni przynęcáć, tákże áni pochlebstwámi y świeckiey polityki obyczáiámi daway się łudźić. W tym położeniu miey rzecz káżdą, w iákim bydź powinná, áni tego niezwyczáynemi imionámi rozwodź, co po prostu wymowić się może, álbowiem w tym ráźie nákształt ándábátow wielce błądzą Adámowi Synowie. Y zápewne nikt z ludźi, z táką godnośćią, y wźiętośćią, áby był przyięty, zásłużyć kiedy może, iáko Przenayświętszy SYN moy, iednákże on tymże sámym honorem, ktory mu przy uroczystym iego wiezdźie do Jeruzalem czyniono, pogárdźił, y opuśćił, gdyż tym tylko umysłem publiczną owę cześć, y uszánowánie przyiął, áby cokolwiek był dał ná oświádczenie swoiey Boskiey potęgi, y áby tym sámym znákomitsza byłá y dotkliwsza męki obelgá: á przytym tákże, áby náuczył ludźi, że nie ma nikt od świátá w rzeczách powierzchownych żadnego przyimowáć honoru, dla sámego honoru, tylko chybá, że ten gwoli wyższemu przedśięwzięćiu chwały Boskiey, y uwielbienia imienia iego, służyć może, álbo przynamniey do teyże chwały Boskiey stosowáć się y kierowáć będźie: co ieżeliby się nie stáło, dáremną godność, y prożny táki honor, nie pożyteczny, y płonny káżdy będźie, áni bowiem umysłu do wieczystey godnośći zgodnego, żadną miárą będźie mogł násyćić, áni prawdźiwie szczęśliwym uczynić. A zátym, gdy ćię widzę z wielkim prágnieniem oczekiwáiącą, wiedźieć o przyczynie, dla czego ia nie byłam przytomną w ták chwalebnym tryumfie Przenayświętszego SYNA mego, temu żądániu twemu, cále zádosyć uczynię, powtarzáiąc to, co częstokroć w opowiádániu tey historyi záchodźi, o widzeniu nieiáko, przez ktore Naymilszego, y Przenayświętszego SYNA mego wnętrzne spráwy, iáko w nayprzeźroczystszym krzysztale mi się pokázuią. Z tego tedy widzenia, wyrozumiáłám wolą iego, ile rázy dla pewnych przyczyn, odemnie miał odeyść, więc záraz upadszy do nog iego, prośiłám, áby mi oznaymił zdánie swoie, cobym miáłá w záchodzącey okoliczności czynić, y coby się iemu podobáło, á ták czásem, onże sam, coby chćiał, áby się stáło, rzetelnie náznáczył, niekiedy záś, zdał się ná wolą moię, y przy moim zostáwił mię obieraniu, ábym zá światłośći Boskiey używániem, y rostropnośćią, ná

ná rozeznánie wątpliwych rzeczy obfićie ſobie nádáną, iedno ze dwoygá wybráłá. Y ták poślednieyſza rzecz z tego ſię tráfiłá w teráznieyſzey okázyi, gdy mi dáno ná wolą obieráć ſobie, álbo zá tryumfuiącym z ſwoich nieprzyiaćioł iść do Jerozolimy, álbo tym czáſem zoſtáć ſię w Betánij. Ja záś prośiłám o pozwolenie od niego, ábym ſię tu mogłá zátrzymáć, á potym záś, ábym do męki y śmierći wybieráiącemu ſię, przybrána byłá w towárzyſtwo: iákoż beſpieczniey, y oczom iego rozumiáłám bydź to przyiemniey, gdym ſię ná ponoſzenie zniewag, y ochydy, iáko y boleśći, mąk ofiárowáłá, gdybym w powierzchownym honorze, y uſzánowániu, z iákim ieſt publicznie przyięty, uczeſtnictwo z nim mieć iákie chćiáłá, co bez wątpienia ſtáćby ſię mogło, gdybym tám obecną, od wielu Páná známienitemi pochwałámi wysławiáiących, poznána byłá. Do tego (lubomći tey wźiętośći bynamniey práwie ſobie nie życzyłá) rozumiáłám tákże, że to byłá tá okazáłość, ná oświádczenie tylko Boſtwá, y nieſkończoney iego potęgi náznáczona, w tym záś żadna cześć nie mogłá mi bydź przypiſána, áni z mego honoru y poſzánowánia (ieżlibym byłá iáki odebráłá) przybyłoby co honorowi owemu: ktory ſámemu Zbáwićielowi świátá, ſzczegulnie był powinny. Zeby mi záś z ták wielkiey táiemnicy bynamniey ná pożytku nie zchodźiło, y owſzem, ábym ztąd Naywyżſzemu Stworcy chwałę iego mogłá byłá oddáć, przeto, w oſobnośći moiey, o wſzytkim tym, coś nápiſáłá, dána mi ieſt wiádomość, y widzenie. Niechże ći to tedy będźie ná oſobliwą náukę, y wyćwiczenie, ábyś mię tym ochotniey náśládowáłá. Náśláduyże zátym pokory moiey wyráźnego przykłádu, oderwiy od źiemie twoy áfekt, y wzgorę ſię wybiy, umykay, y ſtrachay ſię wſzelákiego tákże ludzkiego poſzánowánia, y honoru, wyuczona Boſką świátłośćią, że to tylko ieſt *prożność iedyna, y utrapienie duchá. Eccl: 1. v. 14.*

ROZDZIAŁ VIII.

Zgromádzeni w piekle Szátáni, rádżą o tryumfie Zbáwićielá Náſzego, y co ztąd náſtąpiło; tákże Kápłáni, y Fáryzeuſzowie w Ierozolimie, zwoływáią obrádę.

1128. **W**Szytkie záiſte táiemnice, ktoremi Zbáwićielá náſzego chwálebny wiazd do Jeruzalem był przyozdobiony, wielkie wprawdźie y przedźiwne były, iáko ſię rzekło: ále nie mnieyſzego w ſwym rodzáiu podźiwienia godná byłá owá táiemney mocy ſkrytość, przez ktorą ſzátáni do piekłá ná przepáść wrzuceni, gdy Pan do Miáſtá Swiętego wſtępował, potłumieni byli. Od Kwietniey Niedźieli, w ktorą tę klęſkę odnieśli, áż do wtorku, przez cáłe nieiáko dwá dni, niezwyczáynym ſtráchem, ktorym od ręki Naywyżſzego przeráženi ſą, pomięſzáni, y zádumieni ſtánęli, nędzną, y wichrowátą zápálczywośćią roziątrzeni, y boiaźń ſwoię, okropnym ryczeniem, wſzytkim potępieńcom oczywiśćie pokázuiący. Słowem, wſzytká owá ſtráſznego piekłá rzeſzá, w niezwyczáyną boiaźń, trwogę, y roſpácz cále wpádłá. Lucyper záś, iáko był ze wſzytkich naybárdźiey zátrwożony, y pomięſzány, wſzytkich, cokolwiek ich tylko w piekle było ſzátánow, bez odwłoki do śiebie zwołał, y ośiadłſzy wyżſze nieiákie mieyſce iáko Xiąże ich, tę do nich przemowę uczynił.

1129. *Niepodobna cále ieſt, áby człek ten, procz Proroká, nie był czym więcey, ktory nam ták bárdzo dokucza, moc náſze wniwecz obraca, y wſzytkie śiły moie przełemuie: Ani bowiem, lub Moyzeſz, lub Eliaſz, y Elizeuſz, álbo ktory inny, ktorychći poniekąd gorzko nam y nie przyiemno wſpomnieć, choćiaż wiele cudow ſpráwili, ták gwałtownie ná nas náſtepowáli; áni o innych ktorychkolwiek ſpráwách, tylo mi było zátáiono, iáko o tego człowieká: o wnętrznym iego ſtánie, bárdzo máło co wiem. A potym, iákimby to ſpoſobem ſtáć ſie miáło, áby ktory nic inſzego nie ieſt, tylko człowiek, to czynił, y ták wielowładne nád wſzytkiemi rzeczámi pánowánie pokázował, iáko wiádomo ieſt w nim oczywiśćie. A do tego, ludzkie poſzánowánia, y honory, z ktoremi publicznie bywa przyimowány, bynamniey ſie nie odmieniwſzy, álbo poniżywſzy, odbiera, áni pochwałámi, y wyſławieniem od innych wynoſzony, naymniey ſie ſam w ſobie podnośi. Oto y teraz, znowu gdy do Jeruzalem, iák zwyćiężcá y tryumfátor wſtępuie, nowa ſie przećiwko nam y świátu, wſpołwoiennikowi náſzemu potęga zmocnił, ia bowiem wielce oſłábiáłe śiły w ſobie czuie, ták, że moich zamyſłow wykonáć iuż nie mogę, ktore naybárdźiey ná tym záwiſły, ábyśmy go do zguby przywiedli, y imię iego wyſkrobali z źiemie żyiących.* Jerem: 11. v. 19. *Ale on pewnie, lubo ſie dáremnie zurzymy, w ten dźień ſwoy, nie tylko od ſwoich z weſołym okrzykiem przyięty, ále też wielu z moich, ná ſwą ſtronę przećiągnionych, do tegoż przywiodł, y ták náwet zá obiecánego w piśmie Meſſyaſzá ſpolnie od wſzytkich ogłoſzony, publicznym uſzánowániem, y czći ſobie oddániem, wſzytkich ſercá ćiągnie. Wielka to záiſte w ſzczerym ſámym człowieku, y coś nie zwyczáynego, á ieżeli nie ieſt co większego niż człek, zaprawdę nikt ieſzcze z ludźi mocy Boſkiey nie miał ſobie ták bárdzo przytomney: zkąd w nas táka porażkę ſpráwuie, y czego ſie*

obawiáiący mov umyst domyśláiąc, wzdrygá poniekad, że ieszcze podobno dálsza sprawi: álbowiem iákośmy z niebá ztraceni, od tego czásu, nic podobnegośmy nie ćierpieli, áni ták gwałtowna moc oczywiśćie ná nas nie uderzyłá; dopiero gdy ten człek ná świát sie ziáwił. Jeżliby zás podobno SYNEM był Boskim, y OYCA Przedwiecznego Słowem, (iáko nie máłe iest porozumienie) wielkiey tá rzecz ostrożnośći potrzebuie, ieżli bowiem dłużey go żyiacym znośić bedziemy, náuka y przykłádem swoim, wszytkich ludzi do śiebie przywiedźie. Aczkolwiek niepohámowána złośćia y nienawiśćia, ktora mam do niego, ná stráte iego iuż raz y drugi godźiłem, ále záwsze daremna byłá praca moiá, gdyż kiedym w Oyczyźnie iego, iuż do tego był przywiodł lud pospolity, áby go byli z gory przepáśćistey zrzućili, zamysty tych, ktorzy mu te złość wyrzadźić mieli, bez náruszenia swego odwroćił. Luc: 4. v. 30. A gdym ieszcze stał ná tym, áby był w Jeruzalem ukámienowány, znowu, on przed Fáryzeuszámi zniknawszy, utáił się. Joan. 8. v. 59.

1130. Atoli, wyśćbleyszych teraz ná wznieceinie pożaru drew przygotowałem, zá sprawa owego Ucznia iego, nászego przyiaćielá Judaszá, temum bowiem taka podał do sercá ráde, aby swego Mistrzá záprzedał, y Fáryzeuszom wydał, ktorych także zárowno nienawiśći złośćia, ták záostrzyłem, że bez watpienia śmierćia go ze wszytkich nayokrutnieysza stráca, czego oni sobie iák naybárdźiey życza. Na sáme iuż tylko okázya czekáć trzebá, áby sie rzecz należyćie stáłá, ktora ábym nieiáko przewrotnym dowćipem sporzadźił, cokolwiek bydź może wymystu y pracy, bynamniey nie opuszcze, ponieważ też Judasz, Pisárze, y Kápłani, co tylko podam, porzamnie tego przypilnuia. Jednakże, lubo wprawdźie to wszytko takim porzadkiem sie dźieie, przećież poniekad, zda sie bydź ná wielkiey iákieyś przeszkodźie ta rzecz ułożona, á przeto wielkiey cale potrzebuie pilnośći, bo daymy to, że ten człowiek obiecany y oczekiwány od swoich ludźi byłby Messyaszem, y podobnoby śmierć, y boleśći swoie, ná odkupienie ludźi poświećił, toćby zápewne, nie tylko zá wszytkich dosyć uczynił, ale też nieskończenie zá wszytkich, y we wszytkich miałby zasługi, á ták oczywiśćie otworzywszy Niebo, do owey nagrody, z ktorey nas BOG wyzuł, wprowádźi ludźi, ztad ostátnia á ta nayćieższa zgubá ná nas nástapi, y kará, ieżli temu záwczásu nie zábieżemy. Oprocz tego, człowiek ten, zásługámi swoiemi, y niezwyczayna ćierpliwośćia, wpráwi świát przykładem ćierpliwośći, że sie wszyscy náucza sztuki ćierpienia, ták bowiem niezmiernie ćichy y pokornego sercá; że w żadney rzeczy nie pokazał sie nigdy by zmarszczonym, álbo pomieszánym, tego tedy pokory y łagodnośći obyczáiu, iáwnie bedźie náuczał, y pospolitym go dla wszytkich uczyni, ktora rzecz, strászna wielce ná mnie bedźie, gdyż mi te cnoty, y wszytkim, ktorzy ze mna iedneyże sa fántázyi, w wielkiey sa cále nienawiśći. A toć iest, do roztrzasnienia podáie sie głebszey uwadze, czego sie nieiáko w prześládowaniu CHRYSTUSA, nowego tego, y niezwyczáynego człeká, trzymáć mamy? przeto, káżdy z was osobno, w tey sprawie niech swoie zdánie powiáda.

1131. Gdy táką propozycyą záłożył Lucyper, wielka się záczęłá rádá między Xiążetámi ćiemnośći: niezmierną zás przećiwko Zbáwićielowi nászemu złośćią wszyscy się zápaliwszy, tego naybárdźiey żáłowáli, że się záwiedźionych niewypłákánym oszukániem rozumieli, gdy dotąd ná iego śmierć, z táką chytrośćią y złośćią godźili. Przeto, w dwoynasob teyże złośći zážywszy, co się stáło, przerobić to, y popráwić postánowili, y ták rzeczy kierowáć, áby żadną miárą śmierći nie podiął, gdyż w dorozumiewániu swoim, iż był Messyaszem, bárdzo się iuż byli zásádźili, lubo gruntowną wiádomośćią doćiec pewnośći rzeczy, żadną miárą nie mogli. Więc tá okropna troskliwość, ták wielce doięłá, y przyskrzyngłá Lucyperá, y nieznośnym ućiskiem zámatałá, że piekielnego seymowánia uchwałę, ná przeszkodzenie śmierći Zbáwićielá nászego, ze wszech miar iuż potwierdźił, y ważną mieć chćiał: kończąc tedy radę, rzekł. Wierzćiesz mi przyiaćiele! Jeżli ten człowiek prawdźiwym oraz BOGIEM iest, przez meke y śmierć swoie wszytkich ludźi zbáwi, y násze pánowanie wniwecz gdy sie obroći, káżdy członiek przy nowey szczęśliwośći y mocy, bedźie nad námi uieżdzał y przemagał. Mylemy sie tedy, ieżeli o iego śmierć sámi sie dobrowolnie stáramy. Podźmyż iuż, á co ná násze własna zgube zrobiliśmy, poprawmy.

1132. Zá dánym tedy, y przyiętym tákim zdániem, Lucyper, y iego wszyscy oprawcy, z wielkim pędem ná źiemię, y do Jeruzalem wypádli. Ztąd zás to się stáło, co w Piłaćie y Zonie iego około zabronienia śmierći CHRYSTUSOWEY, z wielkim uśiłowániem dokazáć chćieli, iáko się pokázuie z świádectwá Ewángelistow: y co więcey innych rzeczy, o czym wprawdźie w Swiętey Historyi Ewángeliczney żadney wzmiánki niemász, to iednák pewna, że wiele gwoli temu zábiegáiąc, tu y owdźie szatáni prácowáli. A naprzod między innemi sztukámi swemi, znowu się do Judaszá událi, nowemi ponętámi postánowione iuż y umyślone záprzedánie Mistrzá swego rozrádźić koniecznie chćieli. Ten zás w przedśięwźięćiu swoim upárty, gdy niechćiał woli odmienić, piekielny oszust, w postáći ludzkiey, oczywiśćie się mu pokazawszy, w rozmowy z nim wszedł, y rożnemi sposobami námawiał, áby ná śmierć CHRYSTUSOWĄ przez Faryzeuszow nie nástępował. A iáko chy-

try-

try zdraycá, y pokuśnik, dobrze pámiętał; ktorą drogą pierwey do sercá wszedł Judaszá, ták y teraz, przez nieporządną łákomstwá chćiwość, przystęp sobie gotuiąc, dostátek mu pienięndzy dawał, gwoli temu, áby Mistrzá swego nieprzyiaćiołom iego nie wydał. Y byłá to większa przezorność tá Lucyperowá, niżeli pierwsza, przez ktorą go do ták szkárádney zbrodni, y świętokrádzkiey przedaży, nayłágodnieyszego Boskiego swego Náuczyćielá, przyprowádźił.

1133. Aleć właśnie tá iest żal się Boże, ludzkiey nędze przywárá, że skoro Judasz w popełnieniu szkárádnego grzechu poddał się w moc raz szátánowi, y w potułę się iego záręczył, sam potym szátan od wykonánia złośliwey sprawy, iuż go nie mogł powśćiągnąć. Gdyż przy szátánie, nie iest moc łáski Boskiey, cokolwiek zaś bez tey, wszytkiemi swemi namowámi, y perswázyámi, iáko też ktorymkolwiek przemysłem w ostátku, ná porzucenie tey drogi, ktora do grzechu prowádźi, chćiałby przywodźić, wszytko prożno y dáremnie iest, bez łáski bowiem Boskiey, nikt się do prawdźiwego dobrá náwroćić nie może. Nie byłoćby wprawdźie nic niepodobnego BOGU zdrádźieckiego Uczniá serce do miłośći cnoty przyprowádźić, ále do tego sámże szátan, ktory odwiodł od łáski, bynamniey nie był zgodnym, y godnym instrumentem. Ze zás iuż *osobliwszey* nie dodáłá mu *pomocy* niewypowiedźiána słuszność Boska, cále á cále, nie może bydź obwiniona, ále *usprawiedliwiona* iest, gdyż bowiem Judasz w sámeyże Szkole Náuczyćielá Boskiego, w ták záćiętą y szkodliwą podał się zátwárdźiáłość, gdy iego náukę, nátchnienia, y wnętrzne pobudki, tákże inne wyborne ktorekolwiek dobrodźieystwá, ná wywrot brał, y opácznie ná rádę Chrystusową, y nápominánia tákże Przenayświętszey, y Naysłodszey MATKI, cále nie dbał, áni też z náder żywego przykłádu w życiu y obcowániu z oboygiem, y w sámym innych Apostołow towárzystwie, ustáwicznie przed oczymá swemi będącym, cokolwiek postąpił. A to wszytko przez upor swoy, większy niż dyabelski, y w człowieku wolnośćią do czynienia dobrego udárowánym, wcále podźiwienia godny, sámochcąc od siebie, y przez gwałt tákże odrzućił, á gdy zás w złośći swoiey dłużey się zábawiał, do tego náostátku przyszedł, że dla srogiey y zápámiętáłey ná Zbáwićielá sámego, y sámeyże MATKI miłośierdźia nienawiśći, do wyszukánia miłośierdźia, stał się iuż niesposobnym, y swiádłá Niebieskiego ná iego uznánie niegodnym, iesżcze nád to, ze wszytkiego się przyrodzenia, tákże y rozumu wyzuł, zá ktorego powodem, przynamniey mogłby się był wstrzymáć, y powinien, áby ná niewinnego, á iesżcze sobie ták wielce dobroczynnego, nie ważył się ták okrutnie nástąpić. Osobliwy to záiste iest, y strászny náder ludzkiey dowod ułomnośći, y żáłosny przypadek, zkąd wszyscy mogą dochodźić, że y oniż w podobnąż zgubę zápáść mogą, y záginąć, y ieżeli ustáwicznie boiáźliwymi, y ostrożnymi nie będą, nieszczęśliwa ich, y opłákána táż klęská ogárnąć może.

1134. Ják tedy w nákierowániu názad woli Judaszowey postrzegli szátáni, że nic nie wskoráią, událi się do Fáryzeuszow, temiż sztukámi rożnie ná nich záchodząc, áby przestáli godźić ná zábićie CHRYSTUSA Páná Zbáwićielá y Náuczyćielá nászego. Ale y tu tákże iáko y w Judaszu nic nie otrzymáli, dla tychże bowiem tákże przyczyn náwieść ich nie mogli, áby się od swych zamysłow cofnęli, y złośliwego płodu nie wylęgli. luboć niektorzy z Pismiennych, ludzkiey rády zdániem przywiedzioni, rozważáli, czyli to tylko z pożytkiem ich zápewne będźie, co czynili? ále że łáski Boskiey nie dostawáło, łátwo potym znowu od powźiętey raz przećiwko Niebieskiemu Pánu nienawiśći okrutney, y złośći niepohámowáney, zámatáni są. Zátym Lucyper, w swoiey sprawie bynamniey nie prożnuiący, udał się tákże do żony Piłatowey, tę bowiem iáko czytamy w Ewángelij, pobudźił, áby białogłowskim politowániem, ułágodźiłá Piłatá, żeby sprawiedliwego tego człowieká, ná śmierć nie dekretował. Y poprawdźie temi, y innemi perswázyámi, ktoremi záprzątáli Piłatá, przyszło do tego, że Piłat ták wiele sposobow zázywał, iákoby mogł z tego ćięszkiego rázu wybrnąć, żeby niewinnego nie przyszło mu ná śmierć skazáć, o czym potym powiem, co się ma powiedźieć. Gdy zás przez to wszytko, wyrobić cále nic nie mogli, nátychmiast záraz y w też tropy odmieniwszy wszytkę swoię rádę piekielni szczwacze, przećiwko Zbáwićielowi nászemu, nowym się gniewem zápálali, Fáryzeuszow pospołu z kátámi, y innymi kátuszy oprawcámi, większą zápálczywośćią iesżcze podniecáiąc, áby, kiedy iuż zábiec nie mogli cále od śmierći, zádána tedy mu byłá iák nayokrutnieysza, y nád dręczeniem iego, wszytkę swoię żeby mogli byli wywrzeć srogość zápálczywośći, iákoż to hániebnie wszytko prawie w sámey rzeczy wykonáli: á tą rzeczą chćieli koniecznie nieprzełámáney CHRYSTUSA ćierpliwośći dokuczyć, y do iákiego obruszenia przywieść. Ale zás sam Pan dopuśćił, áby się to stáło dla głębokich nieiákich ludzkiego zbáwienia przyczyn, niektorych zás iednák szkárádnych tákże, y mniey przystoynych

swywoli, y psoty, ná ktore się oprawcy, y siepácze zá podusczeniem szátáńskim przećiwko iego Przenaydostoynieyszey, y Nayświętszey Osobie, y Człowieczeństwu gotowáli, sámą rzeczą wypełnić nie dopuśćił, iáko się ná swym mieyscu powie.

1135. Zátym, gdy CHRYSTUS Pan á Zbáwićiel nász, we Srzodę po chwalebnym swoim wiezdźie, zostawał w Betánij, niżeli poszedł do Kośćiołá; Pismienni, y Fáryzeuszowie zgromádźili się do domu Káifaszá Arcykápłáná, áby zdrádą pochwyćili P. JEZUSA y zábili, gdyż zazdrośćiwa ich złość niezmiernie roziątrzona byłá, przez publiczną owę okazáłość y szánowánie, z ktorym był Zbáwićiel świátá nie dáwno od wszytkich Obywátelow Miástá, ná wiezdźie swoim uroczyśćie przyięty. Nád to ieszcze, przybył cud wskrzeszonego Łázárzá, y inne sprawy támtego dniá w Kośćiele od Zbáwićielá nászego pokazáne. Tám tedy zá wszytkich zdániem, ná tym stánęło, áby go iákim sposobem zgłádźić z świátá, oczywiste záś okrućieństwo pod pokrywką dobrá pospolitego iest utáione, iáko Káifasz powiedźiał, y w sámey rzeczy przećiwko własney swoiey prawdźiwie prorokował. *Joann: 11. v. 49.* Ale piekielnych moc ćiemnośći, tę rádę zrozumiawszy, podáłá do uwagi niektorym, że co postánowili w naywiększe Swięto Wielkonocne nie może się wypełnić, *áby znáć nie powstał iáki rozruch miedzy ludźmi. Matth: 26. v. 5.* ktorzy wszákoż CHRYSTUSA Páná, iáko zá Messyaszá, á przynamniey zá wielkiego nieiákiego Proroká mieli: á to záś Lucyper gwoli temu przywodźił, áby raz odwłokę uczyniwszy, mogł zátym podobno przeszkodźić do śmierći Páńskiey. Atoli Judasz bynamniey nie mięszkáiąc, chćiwośćią, y złośćią swoią niezmiernie podniecony, z łáski záś, ktoraby nádewszytko do upámiętánia się iemu naypotrzebnieysza byłá, obnażony, y zápálczywego umysłu niespokoynośćią záwichrzony, ná rádę Arcykápłanow co wskok pobieżał, o wydániu Náuczyćielá swego máiący się z nimi umowić, y tám z obu stron ná trzydźieśći srebrnikow się ugodá stáłá, ták máłą kwotę práwie nędznik przyiął zá tego, ktory, wszytkie Niebá y źiemie skárby, w sobie záwiera. Arcykápłáni záś, áby nie opuszczáli okázyi do sporządzenia rzeczy, mniey dbáiąc ná Swięto Wielkonocne, y ludu zgromádzenie, ułożoną rádę, do skutku przywieść co prędzey spieszyli. Ták bowiem zá sporządzeniem nieskończoney mądrośći wszytko się dźiało, ktorey to kierowániem, spráwá się cáła toczyłá.

1136. Tegoż práwie czásu tráfiło się, o czym S. Máteusz świádectwo dáie, iáko Zbáwićiel nász do swoich rzekł Uczniow: *A wiećiesz, że zá dwá dni Wielkanoc będźie, y Syn człowieczy będźie wydány, áby był ukrzyżowány. Matth: 26. v. 2.* Nie był záś przy tym Judasz, gdy te słowá CHRYSTUS Pan powiádał, ále skoro niezbożną przedaż umowił, wnet do Apostołow powroćił, á iáko zdraycá wykrętny, y sobie sámemu náwet nie wierzący, przeto kompanow swoich, tákże y sámego Páná, iáko y Naydostoynieyszey Mátki iego pytał, dokądby z Betánij drogá przypádłá, y czym się w tę dni miał Pan nász zábawiáć. Gwoli záś temu od złośliwego człowieká zdrádźieckie to czynione było dowiádowanie; áby ułożoną w głowie swoiey sprawę, mogł był snádniey sposobić, á ktorego Arcykápłánom przyobiecał, mogł był wydáć. A tym zmyśleniem y pozorem, zásłonić chćiał zdrádę swą obłudnik. Jednákże nie tylko Pan á Zbáwićiel nász, ále y Przenayświętsza Bogárodźicá PANNA, lisią iego chytrość, y przewrotne zamysły, oczywiśćie widźieli, gdyż Niebieskiey Krolowy, Swięći Anjołowie, o uczynionym tárgu przez Judasza ná przedánie BOGA y Człowieká zá trzydźieśći srebrnikow Fáryzeuszom, tegoż momentu, iák się to stáło, donieśli. Zkąd, gdy tegoż ieszcze dniá pytał się wierutny złoczyńcá Przenayświętszey MATKI Boskiey, dokądby SYN iey nayukochánszy zámyslał ná Swiętá Wielkonocne? z nieporownáną łáskáwośćią rzekłá: *ktoż może wiedźiec o Judaszu! sądy Naywyższego, y táiemnice?* A od tąd, iuż go zániecháłá więcey iákim nápomnieniem, álbo uwagą naglić, áby się od szkárádnego swego odwroćił zamysłu y grzechu: luboć iednák Pan, iáko y MATKA Páńska, znośili go záwsze ćierpliwie, poty, áż sam o zbáwieniu y rátowániu swoim zdesperował. A zátym gołębiczey łáskawośći pełná MATKA Przenayświętsza, widząc z iedney strony nieiáko, iuż nieodwołáną zgubę Judaszá, z drugiey záś nie zádługo Naysłodszego SYNA swego okrutnym nieprzyiaćiołom nástępuiące wydánie, rzewliwie płákáć, y wzdycháć przy sámych tylko Swiętych Anjołach, ktorych iuż sámych w towárzystwie miáłá, poczęłá, nie było bowiem kogo innego, przed kimby wnętrznego swego żalu dolegliwośći wynurzyłá, przed temi tedy Niebieskiemi duchámi, gorzkośći swoiey wszytko morze wylewáiąc, tákiemi słowy lámentowáłá, ktore niezmierney wagi, mądrośći, y rozmysłu pełne były; ták, że się y sámi Anjołowie wielce dźiwowáli, gdy widźieli práwie człeká niejákiego, ták niezwyczáynym sposobem, z ták wysoką doskonáłośćią, w śrzod gorzkośći, żalu, y utrapienia, postępowáć sobie mogącego.

Náuká

Náuká od Nayświętszey Bogárodźicy Pánny dána.

1137. CÓrko moiá! wszytko to, coś wyrozumiáłá, y w tym teráźnieyszym rozdźiale wypisáłá, wielkie záiste y ludźiom potrzebne w sobie záwiera táiemnice y náuki, byle z pilnośćią było uważáne. A naprzod osobliwey uwagi y domysłu pewnie godná rzecz iest, że gdy Przenayświętszy SYN moy, *ná rozwiktánie* wprawdźie *spraw szátáńskich*, y ná pokonánie wcále sámegoż Lucyperá przyszedł, *Joan: 3. v. 8.* áby ná potym przećiwko ludźiom w siłách był obárczony, przeto, do tego przedsięwźięćia przyzwoito było, áby go przy Anjelskiey nieiáko zostáwił przećię náturze, oraz y *przyzwyczáioney* umieiętności, ktora Anjelskiey náturze *przez się* sposobna byłá (átoli iednák minąwszy to) áby też o wielu rzeczách nie wiedźiał, iákoś iuż po wielu mieyscách námieniłá) á ták gdy nie mogł przyść do poznánia tych przed sobą skrytych táiemnic, áby złość tego Smoká sromotna byłá zrážona w ten sposob, ktory Naywyższemu Stworcy, *wszytko mocno y łágodnie rosporządzáiącemu, Sap: 8. v. 1.* były by nayprzyzwoitszy. Dla tey tedy przyczyny *ziednoczenie się hypostatyczne* oboiey nátury, Boskiey z ludzką, w iedney osobie, záwsze á záwsze iemu było niewiádome, zkąd około tey przedniey táiemnicy, wielce się bárdzo pomylił y oszukał, co innego, iednym po drugim sobie układał, dowćipny ná nowe wymysły, áż się w naznáczonym czáśie sam Przenayświętszy SYN moy dał poznáć, zkąd potym zrozumiał Boskiego swego Walecznıká, że iego duszá, záraz od pierwszego momentu iego poczęćia byłá cále w chwale uwielbiona. Podobnym sposobem, inne tákże w dálszym iego żyćiu sprawy, y cudá, iedne były zákryte, drugie záś wiádome. Toż práwie sámo, y teraz w niektorych się ludźiach przytráfia, ktorych sprawy, Przenayświętszy SYN moy, áby o wszytkich wiedźiał szátan, nie dopuszcza, choćiaż przyrodzonym porządkiem, mogłby ich doćiec: Pan záś gwoli temu ie ukrywa, áby względem zbáwienia tákiego człowieká, doszedł wprawdźie swego końcá, szátana záś przytym, temu się przypátruiącego, áby bárdźiey pohánbił; iáko się sámą rzeczą w sprawie odkupienia ludzkiego stáło; gdźie też iuż náostátek pozwolił, áby nieprzyiaćiel doszedszy prawdy cáłey, wszytkiey rzeczy, większym przyćiśniony był utrapieniem y upadkiem. Dla tegoć sámego, piekielna tá zmijá, y smok záráźliwy, bez przestánku wdźiera się do dusz, áby iákım sposobem, co się wewnątrz záwiera, mogł doćiec, y szperáć, á co po wierzchu wypátrzyć. Ták wielka tedy iest miłość SYNA mego, BOGA y Człowieká, ku duszy ludzkiey, á tym bárdźiey, iáko się dla nich národźić y umrzeć raczył.

1138. Zápewne, teyże dobroczynnośći swoiey, Przenayświętszy SYN moy záżywałby obszerniey, y dla wielu, á práwie záwsze, gdyby sámiż sobie ludźie przeszkodą do tego nie byli, przez niepráwośći swoie, áby z nimi ináczey postąpiono, zásługuiąc, á náwet dobrowolnie się nieprzyiaćielowi swemu poddáiąc, zdrádliwe iego ponęty, y złośliwe rády, skłonnym uchem przyimuiący. Ztąd, iáko spráwiedliwi y świątobliwośći ozdobą znákomići ludźie, práwie niby Boskiey ręki instrumentá, od sámego Páná bywáią kierowáni, áni komu innemu rządźić sobą pozwaláią, iáko się raz do zdánia y woli Boskiey wcále poświęćili: ták przećiwnym sposobem się dźieie, u wielu niezbożnych, ktorzy zápomniawszy o Stworcy, y Zbáwićielu swoim, przez ustáwiczne występki w ręce się szátánowi podáli, ktory ich wtedy do wykonánia wszelkiey by naywiększey zbrodni przybiera y używa, á według złośliwey woli swoiey, ná ktorekolwiek naysprośnieysze szkárádnośći oślep náraża, iáko się oczywiśćie w Odstępcy Apostole y Fáryzeuszách pokázuie, ktorych sámegoż Zbáwićielá zaboycámi, y owszem Bozoboycámi poczynił. Y nie może nikt z ludźi mieć ztąd żadney słuszney wymowki; ponieważ iáko Judasz y Fáryzeuszowie, szátánowi poduszczáiącemu, y podwodzącemu, áby nie chćieli ná śmierć Chrystusową nástępowáć, dobrowolnie y z chęćią nie zezwolili; ták właśnie, y ieszcze bárdźiey, mogli tákże nie zezwaláć temuż szátánowi, pierwey rádzącemu, áby CHRYSTUSA prześládowáli: álbowiem żeby temu pierwszemu poduszczeniu odpor dáli, gotową mieli *pomoc łáski*, gdyby się do niey sámi byli przyłożyli: áby záś do wypełnienia przedśięwźiętego grzechu, názad się nie cofnęli, y ták się sprzećiwili szátánowi, do tego wiodącemu, inney nie mieli pomocy, tylko własną swoią wolą, y przewrotne nałogi. A gdy im záś ná ten czás nie przybyłá łáská, y DUCHA S. nátchnienie, dla tego się to stáło, że im spráwiedliwie powinno bydź zábronione, gdyż się oni iuż w niewolą szátánowi poddáli, y ták ná wszeláką złość posłuszeństwo przyrzekli, że się iuż swoią tylko sámą wolą, y upodobániem rządźić chćieli, wzgárdźiwszy wszeláką Stworcy swego mocą, y dobroćią.

1139. Ztąd tedy wyrozumiesz, iáko piekielny zwodcá, nic cále nie waży ná pobudkę do dobrego, przećiwnie záś, bárdzo iest mocny ná przynęcenie, y prowá-

dzenie do grzechu, chybá że ludzki umysł pilnie śię ſtrzedz będźie, y zá wczáſu zbliżáiącemu niebeſpieczeńſtwu zábieży. A ták ći powiádam Corko moiá kochána! iż gdyby káżdy człowiek z należytym rozważał to rozmysłem, pewnieby ztąd powźiął wielką boiaźń. Albowiem, ſkoro kto raz do grzechu śię przywiąże, żadna wcále nie ieſt táka moc ſtworzona, ktoraby mogłá álbo odwieść, álbo zábronić, żeby z przepáśći w większą przepáść nie wpadł. Y zápewnec ſámeyże nátury ludzkiey ćiężar, iáko ieſt grzechem Adámowym przełádowány, ták do złego poćiąga y prowádźi, iáko kámień ná doł. A do tego ieſzcze, *choć pożadliwa y gniewliwa* przez namiętności, niezmiernie bywa popędzona, y złych nałogow, y obyczáiow śilnośćią, bywa práwie popychána. Do czego tákże przyſtępuie ſroga owá moc, y pánowánie, ktore ſzátan ma nád grzeſznikiem, z wielkim oraz okrućieńſtwem, z ktorym to pánowánie ſpráwuie. To tedy uważywſzy wſzytko, ktoż ták ſobie głownym nieprzyiaćielem y zawiſnym będźie? áby śię niebeſpieczeńſtwá oczywiſtego nie wzdrygał. Szczegulnie iedyná nieſkończona moc Boſka, uwolnić może z niewoli grzechu, w ſámey to tylko ręce Boſkiey, ná ták wielką nędzę, zoſtáwiony ieſt rátunek. A choćiaż ták śię rzeczy te máią, choćiaż nikt inſzy nie może wyſwobodźić, przećięż iednák ludźie ſpią ná to, iák w naylepſzą, áni śię o iáką zgubę ſwoię fráſuią, nie ináczey, tylko, iákoby w właſney ich mocy było położono, powroćić śię do dobrego, y według upodobánia ſwego, poprawę uczynionych błędow nałożyć, y z upadku śię podźwignąć. Luboć y tákich ieſt nie máło, ktorzy tę prawdę dobrze bárdzo znáią, y wyznawáią, że z przepáśći grzechowey, nie mogą ináczey wybrnąć, chybá zá podániem ręki Boſkiey, tą iednák słábą bárdzo, y zwyczáyną wiádomośćią ſwoią, nie tylko BOGA nie przywodzą, áby potężney ręki ſwoiey im podał, ále nawet umyślnie odrzucáią podáną, oraz y przećiwko ſobie do gniewu pobudzáią, gdy głupie tego śię domagáią, áby ich ták długo łáſká Boſka czekáłá, áżby śię grzeſząc zmordowáli, y wyniſzczyli, nie máiąc iuż więcey, czymby złości ſwoiey y ſzaleńſtwá, á nád to oboie, ieſzcze większey niewdźięczności, dáley poćiągnęli.

1140. Stráchay śię ty Corko moiá, między nie wielą kochána! ták okropnego niebeſpieczeńſtwá, á pierwſzego grzechu wſzelákim ſpoſobem śię wyſtrzegay; po nim bowiem drugiemu śię ledwo oprzeſz, á nieprzyiaćiel twoy w nowe śiły przećiwko tobie, co raz to bárdziey, ztąd śię będźie zábierał. Uważay pilno, *tą twoy ſkarb wielki* ieſt wprawdźie, ále *tylko w ułomnym naczyniu złożony. 2. ad Corint: 4. v. 7.* y przeto nieoſtrożnym iednym uderzeniem, może śię wſzytko w prętce wniwecz obroćić. Albowiem gadźiná piekielna, ná záſádzce ieſt utáiona, ktora ná ćiebie z wielką dybie ćiekáwośćią, y przezornośćią, ty zaś mniey ieſteś oſtrożna y biegła. Przeto potrzebáć zmysłow twoich koniecznie poskromić, powśćiągnąć, y przywrzeć, áby ná widoczne rzeczy nie były wyſádzone. Serce zás do twierdze máſz wprowádźić, zá owe mury, w ktorych od Naywyżſzego tobie ućieczká, y obroná zgotowána ieſt, tám bowiem wſzytkim náiazdom y nátárczywośćiom, ktoremi uderzyć ná ćię gotuie śię nieprzyiaćiel, nieprzełamána, daſz odpor. Abyś zás ták śię bałá o śiebie, iáko właśnie bać śię potrzebá, niechayći będźie doſyc ná nieſzczęśliwey zgubie Judaſzá z łáſki wypádłego, iákoś to iuż zrozumiáłá. Co zás dla chęći náśládowánia mego poięłáś, iáko zás prześládowcom ſwoim przebaczyć, iáko tych, ktorzy nienáwidzą kocháć, y w ſtáteczney miłośći, tákże y ćierpliwośći ich znośić, przytym, zá ich náwrocenie, y zbáwienie, z prawdźiwey żárliwośći, iáko śię do BOGA máſz modlić, com ia wſzytko zdraycy Judaſzowi świádczyłá, o tym tedy iuż ieſteś częſtokroć nápomniona, y ſpráwiona. Chcę zás, ábyś tey cnoty nie tylko powierzchownie doſzłá, ále wſkroś ią ná śię przeięłá, y známienitą śię w niey pokazáłá. W ſámych ſpráwach, y słowach, tákże Zakonnicom twoim, y wſzytkim innym, z ktoremi w towárzyſtwie będźieſz, poday ią, y przypominay, ponieważ ieżeli moiá, y w ſámym czole ſámego Przenayświętſzego SYNA mego ćierpliwość, y łáskáwość, ná wzor śię podáie, nieznośnyż tedy wſtyd, y ſromotá ktorychkolwiek roſpuſtnych, y wſzytkich náwet ludźi ogárnie, ktorzy zániechawſzy bráterskiey miłośći, wzáiemnie ſobie nie odpuſzczą. Do tego, grzech gniewu, nienawiśći, y zemſty, ná ſądnym dniu, większemu karániu y przykrośći podlegáć będźie, á ieſzcze y w teráznieyſzym żyćiu, człowieká od nieskończonego miłośierdźia Boskiego dálekim czyni, y ná wieczną bliſko zgubę wyſtáwia, ieźli nie będźie słuſznym żalem, y prawdźiwą pokutą zgłádzony. Ci zás, ktorzy śię ſwoim winowáycom, y prześládowcom, od ktorych ſą uráżeni, przećięż łágodnymi y ubłagánymi pokázuią, zápomniawſzy łatwo krzywd ſwoich, oſobliwe máią z BOGIEM Człowiekiem nieiákie według ſwoiey proporcyi podobieńſtwo, ponieważ y on grzeſznikow, nieprzyiaćioł ſwoich, umyślnie záwſze ſzukał, y rożnemi dobrodźieyſtwy do śiebie ćiągnął, y wſzytko im łatwie odpuśćił.

Jeźli

Jeżli tedy káżdy z ludźi, násláduiąc tey Boskiego Báránká łáskáwośći, y miłośći, ſtáwi ſię ſwoim nieprzyiaćiołom, bez wſzelkiey zemſty przyiemnym, tedy iáko wrodzoną iáką miłośći Boskiey, y kochánia bliźniego właſnośćią, znákomity zoſtáie, y ták ieſt przyſtoſowány, że ná przyięćie łask Boskich, po doſtátku ná śiebie ſpływáiących, zgodnym znáyduie ſię przybytkiem.

ROZDZIAŁ XI.

CHRYSTVS Zbáwićiel náſz, we Czwartek Wieczerzy Pánſkiey, w Betánij żegna ſię z Nayświętſzą ſwoią MATKĄ, idący ćierpieć mękę: PANNA Przebłogosłáwiona prośi od niego Nayświętſzego SAKRAMENTV ſwego czáſu przyięćia, y zá nim do Ieruzalem z Mágdáleną, y z innemi Swiętemi poſpołu białogłowámi idźie.

1141. A Zebyśmy ſię do porządku hiſtoryi wroćili, ktoregośmy trochę ſámi odbiegli, gdy w bliskim rozdźiale niektore poprzedzáiąc rzeczy wyrozmieliśmy, ktore około odmienioney rády ſzátánow, Judaſzá zápámiętáłośći, y Faryzeuſzow nienawiſnego zgromádzenia ſię przytráfiły, teraz iuż wroćić ſię trzebá do Betánij, gdźieśmy Páná, po tryumfálnym iego wiezdźie tám z Apoſtołámi powracáiącego z Jerozolimy, zoſtáwili. Ták tedy koley nápráwiwſzy, o tym mowić przychodźi, co ſię w Betánij ſtáło, gdźie Niebieska Krolowa, przez owe trzy dni, ktore od Kwietniey Niedźiele áż do Czwartku Wielkiego Wieczerzy Pańskiey, wychodzą, Przenayświętſzemu SYNOWI ſwemu uſtáwicznie przytomną będąc, usługowáłá. Jákoż Wynáleźcá żywotá, wſzytek ow czás, z Mátką ſwoią Boską ſtráwił, wyiąwſzy, że w Poniedźiáłek y Wtorek, do Jerozolimy wybiegſzy w Kośćiele náukę ſwoię opowiádał, we Srzodę záś, iáko ſię powiedźiáło nie poſzedł. A gdy iuż tu oſtátni raz z Uczniámi ſwemi drogę odpráwował, przeto o táiemnicách Męki ſwoiey, y odkupienia ludzkiego, obſzerniey, y iáśniey im opowiedźiał. Ci záś, luboć nieiáko Boſkiego Náuczyćielá ſwego ták opowiádáiącego y upomináiącego słyſzeli, więcey iednák ná ten czás náuká Chryſtuſowa w ich nie ſpráwiłá, tylko ile ktorego przygotowánie, z ktorym słucháną náukę przyimował, znośiło, y według miáry tego przygotowánia, ſkutek wyprowádzony álbo áfekt dopuśćił, y potrzebował. Y ták przyiąwſzy náukę Chryſtoſową (nie według ſpoſobu podáiącego, ále według ſpoſobu odbieráiącego) opieſzáli potym nieiako, y poniekąd słábi zoſtawáli, w pełnieniu tego, co przed Męką bárdzo ochotnie obiecowáli, iáko ſię w ſámey rzeczy pokazáło, y my potym obaczemy.

1142. Z Przebłogosłáwioną záś Mátką ſwoią, Zbáwićiel náſz w te dni, około Męki ſwoiey, y zbáwienia náſzego, tákże o nowym práwie łáſki, tákie táiemnice y ſkrytośći tráktował, że wiele z nich w Niebieſkiey Oyczyznie áż do widzenia Boſkiego, utáionych ſię zoſtánie. O tych záś, ktore mi ſą wiádome, bárdzo máłoco mogę opowiedźieć. A záprawdę w przedźiwnie mądrym Krolowy Niebieſkiey ſercu, od BOGA y Człowieká, wſzytkie te doſtátkiem były złożone ſzczegulnośći, ktore Prorok Dawid, Boſkiey *mądrośći wątpliwemi niepewnośćiámi, y ſkrytośćiámi názywa. Pſalm: 50. v. 8.* y tym ſię zákończáią, że BOG przez wſzytkie ſpráwy ſwoie, ktore ſą *zewnątrz*, naybárdźiey godźi, naprzod ná poprawę náſzę, potym ná przeznáczonych, álbo błogosłáwionych chwałę, á w tym oboygu, ná Imienia ſwego Swiętego wywyżſzenie. A ták Wćielonego BOGA Máieſtat, nayroſtropnieyſzey PANNIE, y MATCE ſwoiey, to wſzytko, co w biegu męki y śmierći ſwoiey, z miłośći ku nam podeymowáney, miáło ſię przytráfić, wyćierpieć, y wypełnić, opowiedźiał, nowym ią świátłem w káżdey z tych rzeczy, y umieiętnośćią poprzedzáiąc. We wſzytkich záś tych rozmowách, niewidáną dotąd iákąś wſpániáłość, y niezmierrną więcey niż Krolewſką, pokázywał po ſobie powagę, Przenayświętſzy SYN iey Pánieńſki (iákoż tego w ták wielkiey wagi rzeczách tráktowánych, potrzebá było: gdźie ná ten czás łágodnieyſze słowá, Syná, álbo Oblubieńcá, y podobne lubośći, iákoby miłośći iákie łákoćie, ſą znieśione. A gdy iuż wrodzona Naysłodſzey MATKI miłość, y rozgorzáłe nayczyſtſzego ſercá kochánie, nád wſzytko pomyślenie ludzkie náder gorę wźięło, á tu iuż owey naymilſzey konwerſácyi, y pomieſzkánia dotąd z SYNEM ſámym Boſkim, y ſwoim prowádzonego, zákończenie náſtępowáło, ludzki tego ięzyk żadną miárą wypowiedźieć nie może, w iákich ná ten czás przeráźliwego żalu, y áfektu niezmiernego nawáłnośćiách, ſerce Przebłogosłáwioney MATKI zoſtawáło, ktore ſię przez głębokie wzdychánia z cáłych wnętrzności nie raz dobywáły, prawdźiwie ięcząca Synogárlicá miſtyczna, nádchodzące iuż w ten czás ośierocenie ſwoie

przeczuwáiąca, z wielką swoią ćięszkośćią utyskowáłá, gdyż żadne stworzone, iák Niebá, ták ziemie skárby, powetowáć tey szkody, áni utulić ztąd żalow pochodzących, nie mogły.

1143. Gdy tedy nádszedł dźień Czwartkowy, przed sámym dniem męki y śmierći Páńskiey, bárdzo ráno, ieszcze przed świtániem, przyzwał do śiebie Zbáwićiel Nayukocháńszą MATKĘ swoię, ktora według zwyczáiu swego, do nog iego upadszy, rzekłá: *Mow Pánie, duszy moiey Dźiedźicu, oto bowiem słucha twoiá służebnicá:* A Pan od ziemie ią, gdźie upadszy leżáłá, podniozszy, z wielką miłośćią y wesołośćią, mowę do niey obroćił, w te słowá: *Mátko moiá, iuż od Przedwieczney OYCA mego mądrośći náznáczona godźiná do przyprowádzenia ludzkiego odkupienia, y zbáwienia nádchodźi, teraz Swiętey iego, y przyiemney wielce woli, w zleconey spráwie, przychodźi mi oddáć posłuszeństwo, násze záś wola ktoraśmy wielekroć rázy wprawdźie, iuż ofiárowáli, zgoła iemu teraz należy ią poświęćić. Ty tedy, dla człowieká ćierpieć, y umrzeć, day mi pozwolenie, gdyż prawdźiwą iesteś Mátka moia, ábym ná wykonánie BOGU OYCU posłuszeństwá, sam się dobrowolnie nieprzyiaćiołom moim wydał. A ná wypełnienie tey Boskiey woli, wspolnie mi dopomoż, y do wiecznego zbáwienia ludzkiego, zemną się przyłoż, gdyż z Páneńskiego twego żywotá, te postáć ćierpiącego, y śmiertelnego człowieká powźiąłem, w ktorey ma bydź świát odkupiony, y Boskiey spráwiedliwośći, powinne ma się stáć dosyć uczynienie. A iáko wola twoiá ná przełożone tobie Wćielenie moie zezwoliłá, ták też, iey zezwolenie do męki moiey, y śmierći Krzyżowey, iest potrzebne, áby zá twoią wolą, godźiło mi się stáć ofiára Przedwiecznemu OYCU, á niby w ten sposob; iezli mię ty iemu ná ofiáre oddasz, ten fawor, przez ktory stáłáś się Mátką moią, zádźięczysz y powetuiesz, gdyż y on mię posłał, ábym ćierpiącego ćiáła nákłádem, zgubione domu swego owieczki, Synow Adámowych sprowádźił.*

1144. Te záś słowá, y inne tym podobne, od Zbáwićielá nászego powiedźiáne, kocháiące Serce Nayświętszey MATKI Boskiey głęboko przeráźiły, y iákoby wpráśę nieznośnego żalu, iákiego ieszcze dotąd ták ćięszkiego nie doznáłá, mocno uięły, ponieważ iuż godźiná tá nástępowáłá, áni męká y boleść odwłoki żadney, áni wyższego Sędźiego, do ktorego przećiw postánowionemu skutecznemu BOGA OYCA dekretowi, w ktorym ten dźień zgonu żyćia był náznáczony, odwoływáć się można, áni rády żadney inney przećiwko temu ználeść się nie mogło. Więc, iáko nayrostropnieysza PANNA, SYNA swego Przenayświętszego, oraz BOGIEM w doskonáłośćiách swoich y własnośćiách cále nieograniczonego, tákże y prawdźiwym człowiekiem, w ludzkiey náturze z Osobą Słowá Przedwiecznego ziednoczoney, y przez skutki tegoż ziednoczenia ubłogosłáwioney, oglądáłá, á z tym wszytkim przy ták niewypowiedźiáney godnośći, uważáłá do tego, iáko pokorne sobie oddawał posłuszeństwo: uważáłá iáko go, bywszy MATKĄ prawdźiwą, wychowáłá, co zá łaski y przyiemnośći w ták długim spolnym towárzystwie z rąk iego odebráłá? á iuż nie zádługo, wszytkiego tego postradáć iey przyidźie, iuż więcey wdźięczney twarzy przyiemnośći, rozbieráiącey serce, słow słodkośći, záżywáć nie będźie, á to wszytko nie tylko, że miáło w krotce nástąpić, y teyże nádchodzącey godźiny cále pozbyć náznáczono; ále náwet, że sámże miał bydź ná ták okrutne kátownie, ná ták sromotną mękę, y krwáwą śmierć, y Krzyżową ofiárę, pod ręką ták nieprzyiázną, y niezbożną wydány. To wszytko tedy, ná ten czás, iáko żywą uwagą rozbieráłá, ták też iey serce Máćierzyńskie, y wielce miłośćią nápełnione, niewypowiedźiánym żalem przeięło. Atoli nieprzełamánym umysłem, y Krolewską cále wspániáłośćią, gwałtowność wszytkę żalu odrażáiąc, drugi raz znowu upadszy do nog Boskiego Náuczyćielá, á SYNA swego, y z wielką czćią ie pocáłowawszy, ná słowá Páńskie odpowiedźiáłá.

1145. *Pánie moy, naywyższy BOZE, wszytkich rzeczy, ktorekolwiek są Wynalezcá, y Stworcá, luboć ty prawdźiwym SYNEM moim iesteś, ia iednák, służebnica twoia tylko zostáie, gdyż od niewypowiedźiánego miłośći twoiey zmiłowánia, z káłu ziemi stworzona, a názwiskiem Mátki twoiey, y dostoynośćią ozdobiona iestem. Przeto słuszna iest wielce, áby ten lichy robaczek, sczodrobliwey twoiey dobroczynnośći wdźięcznym, y wszelákim sposobem obowiązánym zostawał, á ták, BOGA OYCA, tákże twoiey woli, ze wszech miar był posłuszny. Dla czego, ia się zupełnie ofiaruię, y ná Boskie upodobánie we wszytkim zdáię, y poświęcam, áby we mnie, iáko y w sámym tobie SYNU y Pánie moy! wiecznego wyroku zdánie się wypełniło. A co do moiey ofiáry należy, ktorą mogę ofiárowáć, to też nayosobliwsza rzecz iest, że pospołu ztobą umrzeć, áni śmierćią moią twoiey śmierći zástąpić nie mogę, nad tym niezmiernie ubolewam, bo w ponoszeniu żalu y boleśći, ćiebie nászláduiąc, y zá tobą idąc, wielka ztąd utrapienia mego iest folgá, wszytkie przykrośći mi osładzáiąca, że przynaymniey ná twoie męki zápátrowáć się będę. Tymczásem záś, dosyć mi będźie, ná boleśći, nád boleśćiámi twoiemi, ktore z miłośći ku ludźiom ponośisz, ustáwną czynić sobie pámiątkę, nie mogę nie boleć, poki wiem, że ty boleiesz. Ty*

tedy

tedy dobroći moiá naywyżſza, przyimiyże prágnienia mego te ofiáre, że ia żyiąca, ćiebie umieráiącego oglądam, á tyś ieſt nayniewinnieyſzym báránkiem, y wyobrażeniem ſámym iſtoty Przedwiecznego OYCA twego. *Ad Hebr: 1. v. 3. Przyimiyż tákże boleść owę, ktorą przeiętą, oglądáć będę nieludzkie ludzkiego grzechu okrućieńſtwo, ſrogą zápalczywych nieprzyiáćioł twoich ręką, nád Boſką Oſobą twoią dokázuiące. O Niebo! o żywioły! y to wſzytko, co z nich, y w nich ieſt. O Niebieſcy duchowie! o Swięći Oycowie y Prorocy! dopomożćie mi opłakiwáć śmierć kochánego SYNA mego, Stworcę wáſzego, opłákuyćie przytym ziemną nieſzczęśliwą nędzę ludzką, ktorzy choć ſą przyczyną ták drogiey śmierći, przećież iednak ſzczęśliwy ten y wieczny żywot, z ták wielkim nákłádem dla śiebie máiący bydź przygotowány, trácą, ani z ták wielkiego dobrodźieyſtwá, pożytku bynamniey nie odnoſzą. O nieſzczęśliwa kondycya zátráconych! o náder przećiwnym ſpoſobem ſzczęśliwi przeznáczeni!* ktorych ſzáty we krwi báránká obmyte wybielèią. Apoc: 7. v. 14. *Przeto, wy przynamniey, ktorzy z dobroczynnośći Páńſkiey zwykliśćie czynić pożytek; Boſkiego Wyſtawcę ſwego wiecznemi pochwałámi wyſławiayćie. Ty záś SYNU moy, nieſkończone dobro moie, tey ták boleſney MATCE twoiey, użycz śił y mocy, y zá uczennicę, y towárzyſzkę w ćierpieniu przyimiy, ábym w męce y Krzyżu twoim część ſwą miáłá, á ták Niebieſki Oćiec, przy twoiey ofierze, poſpołu też y moię, iáko Mátki twoiey, áby raczył przyiąć, y zá ważną poczytáć.*

1146. Temi tedy, y tym podobnemi innemi słowy, ktorych pámiętáć nie mogę, Przedźiwna Krolowa Niebieſka odpowiádáiąc Nayświętſzemu Synowi ſwoiemu, przyrzekłá w męce náśládowánie, y ſpolne towárzyſtwo, iáko ludzkiego odkupienia pomocnicá, máiący wyniść ná plác utarczki. Przytym też záraz prośiłá, áby iey wolno było inne nieiákie żądánie ſwoie przełożyć, á to záś czego ſobie życzyłá, z poprzedzáiącey owey wſzytkich táiemnic wiádomośći, ktore miał Náuczyćiel żywotá przed zákończeniem żyćia ſwego wypełnić, wyniknęło. Otrzymawſzy tedy od Wćielonego Słowá pozwolenie Przeczyſta PANNA, proſząc, rzekłá: *Kochánku duſzy moiey! świátło oczu moich! wprawdźieć bynamniey nie ieſtem godná, o SYNU Boſki, y SYNU moy, uprośić to, czego prośić od ćiebie gorącym ſercem śię ważę: ále że ty ſamże Pánie moy, nádźieie moie umacniaſz poſpołu y wzywaſz, więc tą wiárą wſparta, iak naypokorniey proſzę (ieżli tylko ieſt tobie wdźięczno, y przyiemno) abyś mię niewypowiedźiánego tego Swiętego SAKRAMENTU Ciałá y Krwi twoiey uczeſtniczką raczył uczynić, ponieważ go, iáko prawdźiwy zadátek chwały twoiey, poſtánowić umyśliłeś, ábym, gdy ćię znowu do ſercá mego przyimę, nowego tego, y cále przedźiwnego Sákrámentu ſkutkow, w ſobie doznáłá. Wiemći bárdzo dobrze, BOŻE moy, iż wcále nikt zá tak wyſokie dobrodźieyſtwo rownie záwdźięczyć, y godnie odſłużyć ći nie może, ktore to wſpániáłość twoiá, iákoby wſzytkich ſpraw ſwoich zebrániem mieć chćiáłá, y nágotowáłá, y ia tákże ná ſkłonienie teyże wſpániáłośći twoiey, zaiſte nie mam nic innego, cobym ofiárowáłá, tylko ſámeż nieſkończone zaſługi twoie. A ieżli kiedy Przenayświętſze Człowieczeńſtwo twoie, w ktorym śię wſzytká zaſługá y Sákráment łączy, gdy z moich ieſt powźięte wnętrznośći, práwo mi poniekąd iákie zda śię ſtánowić, to iednák nie ze wſzytkim, áż dotąd śię rozwodźi, ábyś y w tym tákże Sákrámenćie, moim właśnie był, iáko bárdzo dobrze ná to rozwodźi, áby ia ſámá nowym nieiákim tytułem, y imieniem ośiádłośći, zupełnie wſzytká, á wſzytká, twoia wcále byłá, gdy ćię w tym Sákrámenćie przyimę, y ták do ſłodkiey twoiey ſpołecznośći przywroćić śię mogę. Prawdźiwieć od tego záraz czáſu, ſkoro pierwſza wiádomość powźięłám z dobroći twoiey uraczenia, żeś poſtánowił u śiebie, y náznáczył, pod chlebá y winá poświęconemi poſtáćiámi, w Swiętym twoim Kośćiele, wieczyſtemi czáſy zoſtáwáć; wſzytkie ſpráwy y prágnienia moie, ná przyięćie tey ták godney, y Boſkiey Kommuniy ofiárowáłám. Przeto o Pánie, y naywyżſze dobro moie, do owego pierwſzego, y znáiomego Mátki twoiey kochániey, y ſługi przybytku, uczyń powrot, iáko do tey, ktora y pierwey tákże, áby ćię byłá w żywoćie ſwoim poczęłá, od powſzechney záráży wolna, y wyięta byłá. We wnętrznośćiách moich ná potym, niech przyimę znowu owę Człowieczeńſtwá twoiego poſtáć, ktorey ći ze krwi moiey użyczyłám, á tám, nowym y śćiſłym związkiem ſpołecznie śię złączemy. Ná ten czas ſerce moie, nowemi znowu rozpaláć śię będźie áfektámi, że nigdy bez ćiebie żyć nie będę, ktory nieſkończoną dobroćią, y iedynym duſze moiey ieſteś kochániem.*

1147. Wiele tym podobnych rzeczy, Naydoſtoynieyſza Krolowa Niebá, y Pani náſzá z nieporownáną cále miłośćią, y uſzánowániem mowiłá, gdyż ná ten czás naybárdźiey przedźiwny áfekt ſwoy, Przenayświętſzemu Synowi ſwemu, chćiáłá wynurzyć, proſząc, áby Ciáłá y Krwie Páńſkiey w Eucháryſtyi uczęſtniczką śię ſtáłá. Pan tákże z oświádczeniem przyiemney miłośći ſwoiey obfitſzey, odpowiedź dáiąc, ná prośbę uczynioną przyſtał, y przyrzekł, áby byłá ubeſpieczona o przyięćiu pożądáney Swiętey Kommunij Sákrámentálney, że iey tá łáſká y dobrodźieyſtwo, zá nádeśćiem godźiny iego poſtánowienia, zápewne będźie wyświádczone. A od tego záraz momentu Przeczyſta PANNA, z nowym śiebie uniżeniem, w pokorze, w dźiękczynieniu, y żywey wierze, przę-

dziwnym ſię ſpoſobem zábawiáłá, áby ták do pożądánego przyięćia Eucharyſtyi ſpoſobnieyſzą, y gotowſzą ſię ſtáłá. Co ſię záś przytym tákże więcey ſtáło, námienić dáley należy, w liczbie 1197.

1148. Zátym Nayukochánſzy JEZUS, Zbáwićiel náſz, przykazał záraz Swiętym Anjołom Strożom, Pánieńskiey Mátki ſwoiey, áby odtąd, w poſtáći widoczney, záwſze przy niey zoſtawáli, y w żáłách, oraz y oſieroceniu ią ćieſzyli, co też wſzytko porządnie wypełnili. Tákże Mátce ſwoiey Przenayświętſzey roskazał, áby iák on do Jeruzalem z Uczniámi ſwemi wynidźie, oná też z Swiętemi białogłowámi, które z Gálilei zá nim były przyſzły, opodal zá ſobą poſtępowáłá, y pomienione białogłowy o náſtępuiących w tym czáśie rzeczách uwiádomiłá, y ſercá im dodawáłá, áby potym widzący ſwoię oſobę w tákich obelgách, y ſromotney śmierći zoſtáiącą, nie trwożyły ſobą, áni zgorſzeniem Krzyżá nie były przełamáne: Więc gdy ſię o podobnych okolicznośćiách mowá zákończyłá, Przedwiecznego SYN OYCA, Nayukocháńſzey MATCE ſwoiey błogosłáwieńſtwo dawſzy, z nią ſię pożegnał, ſwą drogą iuż, á tąż oſtátnią w tęż ſtrony ná mękę y śmierć ſię zábieráiąc: Co záś przy tym odeśćiu Przenayświętſzego SYNA y MATKI Boskiey, zá żal ſercá ogárnął? wſzytko pomyślenie ludzkie przewyżſza: gdyż táki, y ták wielki był, iák wielka oboygá zobopolna miłość, miłość záś tak wielka byłá, iák wielka kocháiących ſię godność, y ſtan z proporcyą, álbo pomiárkowániem. A lubo bárdzo máło zápewne, nieiáko o tym cożkolwiek oznáymić możemy, nie przeto iednák możemy bydź zá wymowionych poczytáni, żebyśmy nie mieli pilną nieiáką uwagą dochodźić, á ile śił y możnośći w nas bydź może, ſerdecznego politowánia áfektem, do tego ſię przyłożyć, ábyśmy w zániedbániu tákich rzeczy niewdźięcznymi byli, y zátwárdźiáłego ſercá nagány nie popádli.

1149. Ták tędy Zbáwićiel náſz, odſzedſzy Nayukocháńſzey MATKI ſwoiey, á iuż prawdźiwie boleſney Oblubienicy, wyiżedł z Betánij, iuż oſtátni ten raz przebieráiąc ſię do Jerozolimy, co też ſámą rzeczą uczynił w dźień Czwartkowy, ktory ieſt doroczny dźień *Wieczerzy Páńſkiey* máło co przed południem, w towárzyſtwie ſwoich Apoſtołow, ktorych miał przy ſobie. Gdy záś pierwſzym krokiem wſtąpił w tę drogę ſwoię, ktora w cáłym iego pielgrzymowániu, iuż tá byłá oſtátnia, podnioższy oczy do BOGA OYCA, uczyniwſzy mu wyznánie, chwałę y dźięki oddawał, znowu ſię ſámego śiebie ofiáruiąc, áby iuż gorącym miłośći y posłuſzeńſtwá prágnieniem wzbudzony, ná odkupienie człowieká śmierćią ſwoią zápalił. Y záiſteć Zbáwićiel náſz tę modlitwę y ofiárowánie ſwoie, z ták niewypowiedźiánym áfektem, y duchá ſwego mocą, y rzetelnośćią uczynił; że iáko w ſámey rzeczy opiſáć ſię nie może, ták cożkolwiek o tym powiem, wielkośći rzeczy, iáko też y memu prágnieniu bárdźiey niedoſtawáć będźie, niżeli przybędźie. Więc CHRYSTUS Pan, náſz Zbáwićiel w ten ſpoſob mowę ſwą do OYCA ſwego uczynił: *BOZE moy Przedwieczny OYCZE, ná wykonánie woli twoiey, y prawdźiwie z miłośći twoiey, ide teraz, zá ludźi, bráći moich, á dźieło rąk twoich, ná okrutną śmierć ſie poświęćić. Ide, ábym ſie ich ſtał rátunkiem, y zgromádźił ich, ktorzy ſą przez grzech Adámow rozproſzeni. Ide, przygotowáć owych ſkárbow, ktoremi ludzka duſzá ma bydź zbogácona, y ná podobieńſtwo obrázu twego, według ktorego ſtworzona byłá, ma bydź przywrocona, áby zá przeiednániem y odnowieniem twoiey z nią przyiáźni, y wieczyſtey nigdy nieuſtáiącey iey ſzczęśliwośći, chwałá imienia ſie twego ſzerzyłá, y od wſzytkiego ſtworzenia byłá poznána. A przeto z twoiey, y moiey tákże ſtrony, nikt z ludźi bez obfitego y gotowego nie zoſtánie rátunku, áby zátym, nienáruſzona twoiá ſłuſzność, przećiwko tym, ktorzy ták obfitym gárdźić bedą odkupieniem, iáwnie ſie pokazáłá uiſzczona, y uſpráwiedliwiona.*

1150. Záraz też Przenayświętſza MATKA Boſka, zá Wynáleżcą ſpieſząc, y oná z Betánij wyſzłá, prowadząc w ſwoim towárzyſtwie, owe Swięte Mátrony, ktore ſię były z Gálilei zá CHRYSTUSEM udáły. A iáko Náuczyćiel Boſki Apoſtołow ſwoich w drodze ſpráwował, y ſwoią náuką y wiárą o męce umacniał, áby obelgámi owemi, ktoremi miał bydź znieważány, bynamniey ſię nie ſtracháli, lub też ſkrytemi ſzátáná ſztukámi, y náiázdámi nie dáli ſię uwodźić, y uſtáwáć: ták też wſzytkich cnot Krolowa y Páni, ſwoich Uczennic zgromádzenie ćieſzyłá, y ztwierdzáłá, áby gdy Náuczyćielá ſwego ſromotnie naigráwánego, męczonego, y umieráiącego oglądáć będą, w ſtáteczney wierze, y ná ſercu nieupadáły. Y záprawdęć, lubo dla ſámey płći, y przyrodzonego ſtanu, te Swięte Niewiáſty, słábſze, y ułomnieyſze od Apoſtołow były; przećięż iednák w záchowániu náuki, y nápominánia, od Nayświętſzey, y náder mądrey Miſtrzyni ſobie podánego, mocnieyſze, y ſtátecznieyſze zoſtáwáły, niżeli niektorzy z Apoſtołow. Ktora záś w tey mierze nayznácznieyſzą ſię ze wſzytkich pokazáłá, oczywiśćie ſię znáć dáłá S. Márya Mágdálená, iáko to świádectwem ſámychże náwet Ewángeliſtow w tymże zálecona: tá bowiem gorącey miłośći ogniem niezmiernie podniecona, á iáko do tego byłá wſpániáłe-

niáłe-

niáłego sercá, y wrodzoney odwagi, bynamniey nie ustrászona, męskiey śmiáłości, okrzętna, poważna, y bárdzo dobrego umysłu, ták się odważnie stáwiłá, y we wszytkim uwijáłá. A tá sámá po ten czás, nád wszytkich Apostołow ná tym byłá, áby MATKI Przenayświętszey JEZUSOWEY, przez wszytek czás męki iego, nie odstępowáłá, ále nierozdźielnie z nią zostáwáłá, y ustáwnie iey ássystowáłá, iákoż ták właśnie uczyniłá, iáko naywiernieysza MATKI Naydostoynieyszey Boskiey przyiaćiołká.

1151. Co zás do uczynioney owey modlitwy, y ofiárowánia się ponowionego, Zbáwićielá nászego, w tym rážie Przedźiwna Pánná náśládowáłá: ponieważ wszytkie Przenayświętszego SYNA swego spráwy, w zwierćiedle Boskiey świátłości, zá ktorey pomocą, káżdą z nich wiedźiáłá y widźiáłá, naybárdźiey dla náśládowánia, iáko się wielekroć rázy powiedźiáło. Przy tym, Krolowy Niebieskiey, y Páni nászey, do usługi stáwili się Swięći Anjołowie Stróżowie, w postáći ludzkiey, widocznie się iey pokázuiąc, iáko mieli zlecenie sobie od Páná. Z tymi tedy duchámi Niebieskiemi, o wielkiey Przenayświętszego SYNA swego táiemnicy, bárdzo często rozmawiáłá, iednákże ták, iż w towárzystwie będący ludźie, áni kto inny z ludźi, nie mogł tego postrzedz. Ci zás Niebiescy Duchowie bárdzo dobrze poználi, y należyćie uważáli miłośći Swiętey pożar, ktory się w iey nayczystszym y szczerym sercu bez miáry, bez końcá zážiął: ći sámi oglądáli, iáką mocą, y śilnośćią zobopolney miłośći, CHRYSTUSA SYNA y Oblubieńcá, oraz y Odkupićielá swoiego, *ná zápách wonnośći iego byłá poćiągniona. Cant: 1. v. 3.* Ciż tákże, BOGU OYCU prezentowáli ofiárę chwały, y wypłácenia cáłopalny podárunek, od niey sámey iedney, y pierworodney między wszytkiemi kreáturámi Corki swoiey, poświęcony y polecony. A náostátek, tákże, ponieważ godność dobrodźieystwá tego, oraz z swoim obowiązkiem, ktory dla łożoney miłośći od CHRYSTUSA Páná, y iego MATKI Naydostoynieyszey, ludźie záćiągnęli ná śiebie, od wielu miáłá bydź nie uważána, y nie uznána, przeto, Krolowa Niebieska, ná mieysce ludźi, Anjołom swoim nástąpić, y BOGU OYCU, SYNOWI, y DUCHOWI S. chwałę, błogosłáwieństwo, y cześć oddáć zlećiłá, ći zás Krolowy swoiey y Páni Naywyższey, nátychmiast woli dogadzáiąc, zlecone sobie rozkazánie wiernie wypełnili.

1152. A tu iuż nie tylko w słowách, y myśli, ále też iesczcze y w żalu cále ustáię, y ábym to, com około niezmiernego podźiwienia Anjołow tu wyrozumiáłá, iákokolwiek wyraźiłá, bynamniey nie potráfię. Albowiem wymowić niepodobna, iáko się oni zádźiwili, gdy z iedney strony poniekąd oglądáli BOGA w ludzkim ćiele, y Przenayświętszą MATKĘ iego, nadobnym krokiem do odkupienia ludzkiego, y dźiełá zbáwienia ich, zábieráiących się, y z niesłycháną tákże miłośći śiłą, ktorą się zákocháli w ludźiách, y iesczce kocháią, dążących, á práwie gwałtownie bieżących; z drugiey zás strony nic innego nie widźieli, tylko ludzkie grubiáństwo, niewdźięczność, gnuśność, y zátwárdźiáłość, większą niż nieludzką, że też zá ták wiele odebránych dobrodźieystw, obowiązku swego y długu, áni uznáią, áni się táką dobroczynnośćią z mieyscá poruszą, táką wcále dobroczynnośćią, ktoraby y sámych szátánow wzruszyłá, gdyby ći, ták, iáko ludźie ná przyięćie iey zgodni y sposobni byli. To zás Anjelskie podźiwienie, nie pochodźiło z niewiádomośći, ále raczey ná zásłużoną skárgę przećiwko nieznośney nászey niewdźięczności zgotowáne było. Atoli ia, luboć ułomna y słába białogłowá, y od naypodleyszego ktoregokolwiek źiemnego robaczká liższa iestem, chćiáłábym iednák, zá pomocą dánego mi świátłá, ták swoy głos wynieść, ábym po wszytkim świećie słyszána, Synow prożnośći, y obłudy kochánkow wzbudźić mogłá, y o powinności swoiey, ktorą JEZUSOWI y MARYI, Niebieskim Dobroczyńcom swoim obowiązáni są, upomináłá: Co gdyby się stáć mogło, przed káżdym z nich rzućiwszy się ná źiemię, prośiłábym, y żebráłá, ábyśmy nápotym nie byli *Synámi ludzkiemi ćięśkiego sercá. Psal: 4. v. 3.* mowiłábym, proszę z wielką unižonośćią, wybiymyż się z tego letárgu, y snu práwie śmiertelnego, przez ktory, w śrzod niebeśpieczeństwá śmierći wiekuistey pogrzebieni iesteśmy, y od owego Niebieskiego żywotá, ktory nam CHRYSTUS Zbáwićiel, y Pan nász, przez gorzką śmierć krzyżową zgotował, dla ospáłośći nászey, odpádliśmy.

Náuká od Nayświętszey Bogárodźicy Pánny dána.

1153. JAk ná nowe ia tu ćiebie Corko moiá wywoływam, y zápraszam, iż gdy iuż twoy umysł osobliwemi Boskiego świátłá nieiákiemi promieniámi iest objáśniony, w głębią sámę owych táiemnic, ktore się w męce, y śmierći Przenayświętszego SYNA mego záwieráią, iáko w niezbrodzone morze ábyś weszłá. Przygotuyże do tego śił duszy twoiey, y wszytkę moc sercá twego nałoż, ábyś się godną stáłá, przynaymniey ile tyle zrozumieć, poznáć, zważyć, oraz y poczuć owe zniewagi, obelgi, boleśći, y męki, ktore sámże

 SYN

SYN Boſki raczył ćierpieć, y ponośić, gdy dla zbawienia ludzkiego, upokorzył śiebie ſámego áż do śmierći krzyżowey. A procz tego, pożyteczna rzecz wielce będźie, poznáć y to, com też y ia nierozdźielna iego w okrutney męce towárzyſzká poniosłá, y ućierpiáłá. A tę umieiętność, y wiádomość, od ludźi wielce źániedbáną, tobie Corko moiá ſzczegulnie zálecam. Stańże ſię pilną w iey poięćiu, ile tylko możeſz, náucz ſię Oblubieńcá twego náśládowáć, y według mnie MATKI y Miſtrzyni twoiey, przyzwoićie ſię ſpoſobić. Gdy zás o tym będźieſz piſáłá, y o tych, ktore ia tobie podam táiemnicách, y one rozbieráć będźieſz, ná ten czás záiſte, chcę tego po tobie, ábyś ludzkich zábaw zgruntu odſtąpiłá, y wyzuwſzy ſię ze wſzelákiego źiemſkiego áfektu, y śiebie ſámey wcále zániechawſzy, od powierzchownych rzeczy wſzytkich, y widomych iák naydáley odſtąpiłá, á ták wyniſzczona, y opuſzczona, w ślády náſze wkroczyłá. A iáko teraz, z ſzczegulney łáſki, ćiebie ſámę ná wypełnienie moiey, y Przenayświętſzego SYNA mego woli wzywam, przez ćiebie záś na potym innych tákże chcemy wyuczyć, ták potrzebá koniecznie, ábyś ſię w ták obfitym odkupieniu ſamá w ſobie znáłá obowiązáną, y śćiśle do záwdźięczenia podległą, iákoby tylko ſámey tobie nágotowáne było, álbo iákoby wcále, y zgruntu zginęło; ieżlibyś ty ſámá ztąd, ná zbáwienie nie poſtąpiłá. Ták wielce tedy maſz ſobie ſzácowáć, y ważyć to dobrodźieyſtwo, álbowiem prawdźiwie miłość owá, ktorą SYN moy ćierpiąc zá ćiebie, y umieráiąc, był wzruſzony, z tákim áfektem ná ćiebie weyrzáłá, iákobyś ty ſámá tylko byłá, dla ktorey przez Boſką mękę y śmierć, lekárſtwo y rátunek, miał bydź zgotowány.

1154. Tym tedy ſznurem wdźięczność twoię y obowiązek, mierząć ći potrzebá. Dla czego, gdy ćięſzką owę, y náder niebeſpieczną zápámiętáłość, w ktorey częſtokroć ludźie zoſtáią, o tym ták wyſokim dobrodźieyſtwie, iákie ieſt, że BOG Náywyżſzy, Stworzyćiel ludzki, dla człowieká śmierć podiął, á ná to bynamniey niepámiętáiących poſtrzeżeſz; w ten czás naybárdźiey, że to do ćiebie oſobliwie należy, rozumiey ták wielką krzywdę, y wzgárdę zádáną Dawcy żywotá, nâgradzáć, kocháiąc go imieniem wſzytkich, nie ináczey, tylko iákoby zá wſzytkich długu tego wypłacenie y powinnośći, ná twoiey wdźięczności, y wiernośći wſzytko záwisło. Tákże też záślepione ludźi ſzaleńſtwo, ktorzy wieczną ſwoią ſzczęśliwośćią głupie gárdzą, y gniewu Boſkiego ſobie *przyſkarbiáią*, á naywyżſze nieskończoney iego miłośći ku świátu áfekty, dáremne czynią, y wniwecz obrácâią, z uſtáwicznym politowániem żałośnie opłákuy. Dla tey przyczyny tedy, ták wielkie objáwiam ći táiemnice, oraz z nieporownánym owym moim żalem, ktory od owey godźiny, gdy Przenayświętſzy SYN moy ná wypełnienie, w męce y śmierći ſwoiey Nayświętſzey Ofiáry, odſzedł odemnie, bez przeſtánku czułám. Záiſteć wprawdźie, nie mogą ſię wynáleść słowá, ktoremiby gorzkość duſzy moiey, w ten czás ná mnie nálegáiąca, wyráźić ſię mogłá, ty záś, máiąc wzgląd ná to, żadnego utrapienia mieć ſobie zá wielkie nie będźieſz, áni odtąd, źiemskich ućiech ſzukáć, áni ſpoczynku maſz prágnąć, ále cierpieć, y umieráć dla CHRYSTUSA, niechay ći miło będźie. A przytym tákże ćierp zemną, y ubolewáy, przyſtoi bowiem ná ſługę, dobroczynney ſwoiey Opiekunce, tę wierność wyświádczyć.

1155. Náoſtátek, w tym ći nápomnienie dáię: iż w oczách Páńskich, tákże y moich, y wſzytkich Mięſzkáńcow Niebieskich, wielce obmierzła ieſt owá wzgárdá, y lekkomyślność, ktorą ludźie popełniáią, w zániedbywániu częſtſzego przyimowánia Przenayświętſzego Eucháryſtyi SAKRAMENTU, álbo w nienależytym, y mniey uważnym ná przyięćie iego przygotowániu, nie miawſzy przyzwoitego nabożeńſtwá, y bez wſzelákiey gorącośći duchá ku niemu. Abyś záś to, co ſię do nieyſzey rzeczy ſtoſuie, ty ſámá lepiey zrozumiáłá, y innym do zrozumienia ná piśmie podáłá, dla tegom ći námieniłá, iákom ia przez ták wiele lat, do tego dniá ſię gotowáłá, ktoregom Przenayświętſzego SYNA mego w Sákrámenćie Eucháryſtyi miáłá przyimowáć: y co innego ieſzcze objáwię, ábyś to potym wypiſáłá, wam záś wſzytkim będźie to ná náukę y wſtyd, bo ieżelim ia bywſzy niewinną, y od wſzelkiego grzechu, ktoryby mi mogł bydź ná przeſzkodźie, wolnám byłá, y dáleka, á do tego łáski wſzelákiey pełná, iednákże gorącą miłośćią, wdźięcznośćią, y pokorą, ſpoſobnieyſzą ſię ſtáć gotowałám; á iákże ty, y inni Synowie Kośćiołá, nie mieliby ſobie poſtępowáć? y czegoby nie powinni czynić; ktorzy co dźień, á náwet y co godźiná záćiągáiąc nowe niepráwośći, y ſproſnośći, zeſzpeconi bywaćie, ábyśćie do ſámego Boſtwá y Człowieczeńſtwá Przenayświętſzego SYNA pięknośći, doſtátecznie ochędożni, y wykſztałtowáni przyſtąpić mogli. Co záś zá wymowki mieć będą? álbo iáką przyczynę wynáydą? owi náoſtátek ludźie, ktoremiby ſię ná ſtráſznym Sądźie wymierzyli, y zásłonili, ktorzy, lubo BOGA w Sákrámenćie uſtáwicznie z ſobą po Kośćiołách mieli, áby przyſzedſzy, łask iego obfitośćią byli nápełnieni,

iednák-

iednákże wzgárdźiwſzy tą miłośćią niewypowiedźiáną, y dobroczynnośćią, ná roſkoſzy świátá śię łákomili, y zdrádliwey oraz y znikomey prożnośći, iáko niewolnicy iácy śię poddáli? Ty záiſte uważáiąc to pilnie z Aniołámi, y Błogosłáwionymi Niebá Mięſzkáńcámi, zádźiwuy śię, ále przytym záraz y ſtrzeż śię, áby ćię táż przepáść nie ogárnęłá.

ROZDZIAŁ X.

CHRYSTVS Pan Zbáwićiel náſz, z Vczniámi ſwemi, oſtátnią Wieczerzą, według ſtárego teſtámentu ſpráwuie, umywa im nogi: czego wſzytkiego Przenayświętſza MATKA iego, o tych táiemnicách ma wiádomość.

1156. GDy tedy SYN Boſki Zbáwićiel náſz, iáko śię wyżey powiedźiáło, we Czwartek, przed dniem męki y śmierći ſwoiey, nád wieczorem, proſto do Jeruzalem ſwą drogą poſtępował, z Uczniámi ſwoiemi o niektorych táiemnicách, dáiąc im náukę rozmawiał, ći zás około tego, czego nie rozumieli, gdy niektore wątpliwośći zádáwáli, on im iáko Naywyżſzey mądrośći Náuczyćiel, oraz y kocháiący Oćiec, ná każde odpowiedź dawał, słowy słodkiego świátłá pełnemi, z wolną Apoſtołow ſercá przenikáiącemi: gdyż iáko ich pewnie záwſze kochał, przy tey iednák oſtátniey żyćia ſwego godźinie, iáko nieiáki łábęć Boſki, głoſu ſwego przyiemność, y słodycz miłośći, dáleko wdźięczniey opiewał. A nie tylko w tym od bliſko náſtępuiącey męki okrutney, y w niey, przeyrzánego ſrogiego morderſtwá nie był zrázony; ále raczey przedźiwnym miłośći nálegániem, álbo odbitką, ſtáło śię, że iáko ćiepło od przećiwnego źimną otoczone, y śćiśnione, z więkſzą śię mocą y ſkutecznośćią wybija; ták właśnie Boſkiey miłośći upał, w ſercu Naykocháńſzego JEZUSA, Páná y Zbáwićielá náſzego, bez ográniczenia záięty, dáleko z więkſzą mocą, śilnośćią, y dźielnośćią wybuchnął, náwet y tych, ktorzy go przygáśić chćieli, dogrzewáiąc, y párząc, y wſzytkich iáko kto śię przymknął, y był bliſkim, śiłą gorącą ſwego zágrzewáiąc. Luboć nam wſzytkim Synom Adámowym (CHRYSTUSA Páná y iego Nayświętſzą MATKĘ wyiąwſzy) zwyczáynie śię tráfia, że prześládowánie, niećierpliwość, y ćięſzkośći iákie, lub krzywdy, gniew w nas wznieciáią; w przećiwnośćiách, máło co wſtrzymáć śię, y władnąć ſobą możemy, w boleśćiách, y utrapieniu, záraz śię mięſzamy, utyſkuiemy, truchleiemy: nienawidźimy tych, ktorzy nam dokuczáią, y zda śię nam w ten czás, żeśmy wielką rzecz uczynili, gdy nie nátychmiaſt do zemſty śię událiśmy. Ale Boſkiego Náuczyćielá dáleko ináczey śię ſpráwiłá miłość, przez ták wiele urázow, bynamniey nie byłá zmieniona, á náwet tákże między grubiáńſtwem Uczniow, y w ſámey tákże, ktorey miáłá prętko doznáć w nich niewiernośći, nieprzełamána trwáłá.

1157. A w tym Apoſtołowie pytáli śię, gdźieby chćiał uroczyſte Wielkonocnego Báránká odpráwowáć pożywánie? byłá bowiem nocy tey wieczerza, y báránká iedzenie, u Zydoſtwá wielce záwołáne, y między wſzytkim ludem bárdzo święte: á náſzego Zbáwićielá wyráżną y známienitą figurą, y táiemnic, álbo od niego, álbo w nim ſámym, ktore śię ſtáć miáły obrázem, oraz y duchowną miſtyczną z piſmá ſtárego wrożką, lubo iednák Apoſtołowie po ten czás, ná wyrozumienie tego nie byli ieſzcze ſpoſobnymi. Ná pytánie odpowiádáiąc Boſki Náuczyćiel, roſkazał S. Piotrowi y Janowi, wprzod iść do Jeruzalem, y tám w domu nieiákiego człowieká wieczerzą Báránká Wielkonocnego zgotowáć, do ktorego domu, poſtrzegą ſługę niektorego nioſącego dzban wody wchodźić: tám tedy pozdrowiwſzy domu owego goſpodárzá, áby mu mowili, żeby pozwolił mięſzkánia, ná odpráwienie z Uczniámi uroczyſtey wieczerzy. Był ten człowiek Jerozolimſkim Obywátelem, bogáty doſyc, y możny, Zbáwićielowi zás oſobliwie przychylny, ieden niby z tych, ktorzy náuce y cudom iego uwierzyli, á ták pobożną tą, y bogoboyną cnotą ſobie záſłużył, iż dom iego, od Sprawcy żywotá obrány, y ták wielą táiemnic poświęcony, ſtał śię známienity, y słáwny, tákże y od innych, ktore śię tám ná potym odpráwowáć miáły Swięte obrzędy, w Kośćioł, y świątnicę obrocony. Pomienioni tedy dwáy Apoſtołowie, poſzedſzy, y zá dánym ſobie znákiem śię udawſzy, prośili domu goſpodárzá, áby chćiał Dawcę żywotá przyiąć, y ná odpráwienie przáſney wieczerzy (ták bowiem zwáłá śię owá wielkanoc) mieć go gośćiem.

1158. Więc śię owego goſpodárzá ſerce, záraz do tego przez oſobliwą łáſkę ſkłoniło, ktory zátym dom ſwoy chętnie ofiárował, ze wſzytkim tym, czegoby tylko było potrzebá, wprowádźiwſzy ich tedy, *pokazał im wieczernik nie mały, przybrány*, y ták porządnie, y przyſtoynie zgotowány, iákim ná odpráwienie ták wielebnych przez Zbáwićielá náſzego táiemnic, w nimże bydź przyſtáło: lubo iednák, áni goſpodarz, áni ſámiż Apoſtołowie, coby ná

ten czás bydź miáło, nie wiedźieli. Ták tedy to sporządźiwszy, nátychmiast BOG y Człowiek, z Uczniámi swemi támże przybył, zá ktorym, po máłey chwili, tákże y Przenayświętsza iego MATKA, w towárzystwie Swiętych białychgłow nádeszłá, y záraz naypokornieysza PANNA, padszy ná źiemię, swemu, y Boskiemu SYNOWI pokłon oddáłá, iáko miáłá we zwyczáiu, á prosząc o błogosłáwieństwo od niego, coby teraz czynić miáłá? upraszáłá. Pan tedy do inney niektorey w tymże domu izby (ktora ná przyięćie gośći dosyc obszerna, y przysposobiona byłá) sprowádźić się, y tám wszytko to, co z Boskiey opátrzności porządku, tey nocy dźiać się miáło oglądáć iey kazał, oraz y w towárzystwie swoim zostáiące białogłowy umacniáć, tákże, ile potrzebá było wyuczyć, y dáć nápomnienie zlećił. Usłucháłá Nayświętsza MATKA, z towárzyszkámi swemi, do stánowiská się náznáczonego umknąwszy, gdźie wszytkie, áby w modlitwie, y wierze nieustáiący trwáły, nápomináiąc, sámá gorętszemi cáłego sercá áfektámi, w oczekiwániu Przenayświętszego SAKRAMENTU Eucháristyi, pałáłá, o bliskiey bowiem godźinie postánowienia iego wiedźiáłá, przytym, wnętrznym myśli swoiey okiem, czym się iey SYN Przenayświętszy zábawiał, bez przestánku byłá wlepiona.

1159. Więc tedy Pan y Zbáwićiel nász, po odeyśćiu Nayczystszey MATKI swoiey, wszedszy do przygotowánego wieczerniká z Apostołámi, y Uczniámi swoiemi, przystąpił do odpráwowánia iedzenia Báránká Wielkonocnego, záchowuiąc wszytkie stárego testámentu obrzędy, y ceremonie, by y iednego z nich nie minąwszy, iáko to, że ie samże przez Moyżeszá wprowádźił. Przy tey záś wieczerzy, nádał swoim Apostołom wyrozumienie, y poznánie wszytkich ceremoniy stárego obwieszczáiącego, y przeznáczáiącego owego testámentu, dla czego one stárym, y dawnym Przodkom, y Prorokom były dáne, ná wyznáczenie tego, co sam Pan, iáko Náprawićiel świátá, w sámey rzeczy, y swoim uczynkiem miał wypełnić, y iáko potym, stáre owe *prawo Moyżeszowe*, z swoiemi figurámi, od sámey prawdy, y rzetelności w nich pokazáney, y przeznáczoney, miáło bydź wyprożnione, gdyż ćienie, z oczywistym świátłem pospołu, mieysca mieć nie mogą, kiedy iuż iásny się dźień nowego práwá łáski wklar pokázuie, gdźie sámego przyrodzonego práwá służą przykazánia, luboć y te sáme, tákże nowemi przykazániámi Boskiemi, y podánemi od śiebie rádámi, wielce máią bydź wykształtowáne, y dopełnione: á ztąd przez nową Sákrámentow práwá nowego skuteczność, wszytkie owe stárego testámentu figury, obrzędy, y ceremonie, máią bydź zárzucone, znieśione, y niepożyteczne, ná nic się więcey odtąd nie zdádzące, y dla tegoć wszytkiego, z niemi tę wieczerzą samże odpráwuie, áby przez nię poprzedzáiące obrzędy, y ustáwy zákończył, gdyż te wszytkie, dla tego nieiáko są wprowádzone, áby w poprzedzáiącym niektorym obráźie, pokázywáły, y znáczyły, co on miał doskonále spráwić, iuż tedy, gdy przyszło do tego końcá, używánie powinno śrzodkow ustáć.

1160. A przez tę nową náukę zrozumieli Apostołowie, że Boski ich Náuczyćiel wielkie iákieś, y głębokie cále táiemnice, wprętce zámyśla uczynić: inni záś Uczniowie, ktorzy tám wtedy byli, nie ták bárdzo wiele z Chrystusowych spraw poznawáli; ze wszytkich iednák dáleko niepoiętnieyszym, y do tego, co się w tey szkole Boskiey opowiádáło, naynierozumnieyszym nieukiem był, Judasz, ktory właśnie do sámego tylko przywykł łákomstwá, myśl swoię wszytkę y stáránie obroćiwszy, ná wykonánie zdrádliwego swego wydánia, áby co iuż u śiebie postánowił, skryćie, y áby tego nie postrzeżono wypełnił. Zátym, y sam tákże Pan, przed nim się chronił, gdy ták z sámey słuszności, y z głębokich sądow porządku, należáło, nie chćiał iednák od wieczerzy, y innych táiemnic, zdrayce oddalić, áż sam, ze swoiey przewrotney woli, śiebie sámego odstrychnął, iednákże przećię, od Boskiego Náuczyćielá swego, przy swoim mieyscu, y ochronie godności, zostáwiony iest. A to ku oczywistemu nieiáko dowodowi, ná ukę Synow Kośćiołá, iák máią Urzędnikow Kośćiołá, y Kápłánow szánowáć, y iák ostrożne mieć baczenie na ich godność, y dobre imię, áby więc ich występki, y wády ułomnośći, ktorym tákże y oni sámi, dla słábośći ludzkiey nátury, są podlegli, nie były wydawáne y ogłoszone. Zápewne bowiem, żaden z Kápłánow, nigdy nie będźie gorszy nád Judaszá, lub z innych Kośćielnych Urzędnikow, co zápewne trzymáć należy, á potym, nikt táki nigdy nie będźie, iáki był CHRYSTUS Pan, w tákiey powadze, y mocy postánowiony, y to do wiáry należy. Więc tedy, czy się to z zdrowym rozumem zgadzáć może? ieźli, kiedy wszyscy ludźie nieskończonie są od CHRYSTUSA podleyśi, iednákże z Urzędnikámi Kośćiołá, iákożkolwiek występnymi, dáleko iednák od Judaszá lepszymi, surowiey sobie postępowáć będą, niżeli sam Zbáwićiel z niecnotą owym Uczniem, y odstępcą swoim Apostołem, postępował. Ani to co waży, że kto iákim Przełożonym y Pásterzem zostáie, ponieważ też zápewne tákim był CHRYSTUS Pan nász, á

prze-

przećię Judaszá znośił, y iego opinią, y rozumienie, z honorem, wcále, y zupełnie nienáruszonym záchowáł.

1161. Zátym Zbáwićiel nász, w tym mieyscu, BOGU OYCU duchowne y mistyczne niejákie chwały pienie wyspiewywáł, że po zákończeniu stárego prawá figur, y ćieniow, iuż teraz przez śiebie, y w sámym sobie Przenayświętsze Imię iego, spolnie się zopolną chwałą wysławia, pádszy tedy ná ziemię, y w swoim Przenayświętszym Człowieczeństwie upokorzony, Bostwo nieskończone wyższe, należytym wyznániem, pochwałą, y czćią wielbił. Tudźież tákże wewnętrzne ná umyśle swoim, do OYCA Przedwiecznego z mową się obroćiwszy, czyniąc wysoką nieiáką modlitwę, z wielką gorącośćią duchá záwołał, mowiąc:

1162. *OYCZE Przedwieczny, BOZE nieográniczony! wszákże według Boskiey, y wieczney woli sporzadzenia, prawdźiwe mi Człowieczeństwo wystáwione, ktore wszytkich Przeznáczonych, ku chwale wprawdźie twoiey, á wieczney ich szcześliwośći ma bydź głowa, á to dla tego, áby zá pomoca spraw moich, do dostapienia prawdźiwego błogosłáwieństwá tymże ludźiom, byłá drogá zgotowána. Z tey tedy przyczyny, iuż to teraz trzydźieśći trzy lat, z Synámi Adámowemi obcowałem, abym ich od upadku śmierći przywroćił. Już tedy OYCZE moy y Pánie, przychodźi należyta, y wieczystemu upodobaniu twemu przyiemna godźiná, áby Swiete Imie twoie, ludźiom obiáwione, y przez wiáry Swietey wiádomość, u wszytkich narodow znáiome, y wysłáwione było, zá ogłoszeniem wszedźie niepoietego Bostwa twego. Już teraz czás nádchodźi, áby księgá* owá wyznáczona śiedmią pieczęćiámi, Apoc: 5. v. 7. *od Boskiey swoiey madrośći mnie podána, byłá otworzona, y ták szcześliwy koniec áby odebráły owe dawne figury, y znáki, y bydląt ofiáry, ktore owe ofiáre przeznaczáły, iáka ia tobie dobrowolnie poświecę, zá bráći moich Adámowych potomkow, ćiáłá mego członki, ktorych ia głowa iestem, zá owce pászy twoiey, y trzody, zá ktoremi iuż teraz bárdzo proszę, ábyś ná nich miłośiernym okiem weyrzeć raczył. A pewnieć, ieżeli stárego testámentu ofiáry, y figury (ktore ia w sámey prawdźie rzetelney wypełniam) w mocy tego, co znáczyły, przeiednáć ćiebie, y gniew twoy uśmierzyć mogły; wiec słuszna iest o OYCZE moy! áby ich teraz koniec nástapił, poniewaź ia śiebie sámego ná* ofiárę y hostyą Ad Ephes: 5. v. 2. *gotowa, y ochotna wola, iáko prawdźiwie cáłopalony dar, własney miłośći pożarem tlejący, ofiáruię. Wiecże tedy Pánie* BOZE, *niech iuż ustánie surowość owá sprawiedliwośći twoiey, kiedyż tedyż, weyrzey łáskáwym okiem, ná narod ludzki. Niech bedźie iuż dáne prawo zbáwienne, y do otwárćia Niebieskiego mieszkánia sposobne, ktore dotąd niepostuszeństwem iest zámkniete. Niech iuż máia wolny y otwárty do żywotá przystep ludźie, áby zemna, ná ogladánie Boskiey twoiey twarzy, gotowa brama weszli, ieżli tylko, y oni mie náśládowáć, á Swietego prawá, y postepkow moich, trzymáć sie, y zá mna iść zechca.*

1163. A ták Przedwieczny OCIEC, tę prośbę Naykocháńszego SYNA swego, á Zbáwićielá nászego, łáskáwie przyiąwszy, nátychmiast z wysokiego swego Niebieskiego páłácu niezliczone orszaki Anjelskie zesłał, z nayprzednieyszemi Dworu Niebieskiego Urzędnikámi, y áby przy dźiwnych náder owych spráwách, ktore miał BOG y Człowiek w przerzeczonym wieczerniku tudźiesz záraz wypełnić, przytomnymi byli; y z uczćiwośćią ássystowáli, nákazał. To záś gdy się w wieczerniku dźiało, Przenayświętsza Pánná MARYA, ná swoim ustroniu, w wysokiey kontemplácyi utopiona zostawáłá, y ztámtąd wszytko ták iáśnie y rzetelnie widźiáłá, iákoby obecną przy tym byłá. Gdy tedy w ten sposob oglądáłá, y poznawáłá spráwy Chrystusowe, záraz się spolnie do tegoż przyłożyłá, zárowno się tákże spráwuiąc, iáko właśnie iey przedźiwna mądrość, ktora we wszytkich przyzwoitośćiách Páńskich pomocnicą bywáłá, ná ten czás iey do sercá podawáłá. Wydawáłá záiste ákty bárdzo heroiczne, á cáłe Boskie, we wszytkim cnot rodzáiu, ktoremi BOGA Człowieká, podobną świątobliwośćią náśládowáli: álbowiem wszytkie spráwy Chrystusowe, iákoby iákie mistyczne echo, o serce MATKI przeczystey obiiáiące się, y głośno rozlegáiące, były powtarzáne, ták, że swym sposobem, modlitwy modlitwom, prosby prosbom ponowionym wyobráżeniem odpowiádáły. Nowe przytym pienia, y dźiwne chwały wysławienia, nád káżdą rzeczą z tych, Boska wydawáłá Prorokini, ktoremi Przenayświętszego Człowieczeństwá z Osobą Przedwiecznego Słowá ziednoczonego spráwy, ná Boskiey woli, y stárego testámentu, tákże y figur dokończenie, przystosowáne wychwaláłá.

1164. Y záistec w wielkimby zádumieniu, y wszelákiego podźiwienia godná rzecz u nas byłá, iákoż prawdźiwie y u sámych ná ten czás Anjołow byłá, á y u wszytkich Niebieskich mięszkáńcow dotąd ieszcze iest, y záwsze będźie, gdybyśmy iuż teraz Boskie owo cnot pogodzenie, y spraw przystosowánie, prawdźiwie poználi, ktore w sercu Naydostoynieyszey Krolowy Niebieskiey y Páni nászey, iákoby ná chorze iákim muzycznym, z ták wdźięcznym, y przyiemnym pomiárkowániem się odzywáło, że bez wszelákiego pomięszánia, wszytkie nieiáko były usiłowániem, iákie bydź mogło nawiększym, záprzątnione, iedná dru-

drugiey przećię nie byłá ná odwłoce, áni przeszkodźie. O wyrozumieniu záś tych rzeczy, ktore się námieniły, dosyć byłá spráwiona, y widźiáłá po ten czás, że się figury stárego testámentu, y ceremonie ná Przenayświętszym SYNU swoim wypełniáią, á wypełnione zákończáią, zá nástępuiącą, po Práwie, Ewángelią, y ná mieysce dawnych obrzędow, dáleko práwie większey skuteczności, y zacności, postánowionemi łáski Sákrámentámi. Dochodźiłá tákże w *Przeznáczonych*, obfitego z odkupienia pożytku, iáko też y nieszczęśliwey *zátráconych* zguby. Wyrozumiáłá Boskiego Imienia, y Przenayświętszego Człowieczeństwá JEZUSA SYNA swego wywyższenie, y że, w tym wywyższeniu iásne poznánie, w powszechnym záś uznániu, wiárá w BOGA po cáłym świećie záraz się miáłá roznieść. Widźiáłá, że Niebo ták wielu wiekow przedtym zámknięte, niezádługo miáło bydź otworzone, y w krotce, w stanie pomnażáiącego się nowego Kośćiołá, przez pomoc Swiętych táiemnic, że mieli Synowie Adámowi, do Niebieskiey Oyczyzny wchodźić: á tego wszytkiego że był początkiem, przyczyną, y Wynalezcą, SYN Boski, y swoy Przenayświętszy, iáko przedźiwny, y naymędrszy Budowniczy, od sámych tákże Niebieskich Duchow wszeláką chwałą máiący bydź wysławiony, y w podźiwieniu wielkim miány, poznawáłá. A przeto, dla tych wszytkich spraw wspániáłych, y przezacnych, y iedney drobiny nie minąwszy Przedwiecznego OYCA wysokiemi pochwałámi wysławiáłá, á uczyniwszy osobliwe dźięki, ze wszytkiego tego ćieszyłá się, y przedźiwną ná sercu rádośćią, y weselem opływáłá.

1165. A tym czásem, gdy to poznawáłá, nie mogłá bynamniey nie wiedźieć, áni zápomnieć, że te wszytkie, ták niewypowiedźiáne, y przedźiwne spráwy, Przenayświętszy SYN swoy, bárdzo drogo przypłáći, iáko to boleśćiámi, obelgámi, pośmiewiskámi, y męki swoiey okrućieństwem, á náostátek sromotnym, ćięszkim, y gorzkim Krzyżem utwierdźi, á to nićiáko wszytko, w tymże ma wyćierpieć Człowieczeństwie, ktore od niey powźiął, á do tego, że ták wielka liczbá ludźi, dla ktorych to wszytko podeymowáć przyidźie, będźie wierutnych niewdźięcznikow, y ták hoynego odkupienia cále rozrutnych márnotrawcow, y lekkomyślnych zuchwálcow. A z tey wiádomośći źrzodłá, niezmierna boleśći powodź ná serce się nayczystsze ukocháney MATKI Boskiey wylałá. Atoli że Przenayświętszego SYNA swoiego żywym, y ze wszeláką (ile można proporcyą) zrownánym wizerunkiem, y wyobráżeniem byłá, przeto, wszytkie podobne spráwy, y wzruszenia, tákże w iego przenaydoskonalszym umyśle, y wspániáłym prawdźiwie sercu, mieysce miáły. Jednák tą uwagą przećię niezmięszána, áni przywálona byłá, żeby nie mogłá ná poćiechę, y náukę Swiętych białychgłow, ktore przy niey były, pilnośći swoiey łożyć, ále raczey, będąc tákże w wysokich, o rzeczách głębokich uwagach, y myślách, przećięż iednák, w spráwách powierzchownych, onez zbáwiennemi rádámi, y pełnemi żywotá wiecznego rozmowámi utwierdzáłá. O iák przedźiwna tedy Mistrzyni! y podźiwienia godná! o iák do náśládowánia nam przykład dány, prawdźiwie większy, niż ludzki! Wprawdźieć, y bez wątpienia, iż wszytko mocy y sił nászych zebránie, w porownániu niezmierzonego tego łáski y świátłośći morzá drobne iest, á práwie nieznáczne, y prozne, ále też prawdá y to iest, że násze boleśći, y utrapienia porownáne, z drugiey strony z iey boleśćiámi y ućiskámi, ná pozor tylko, y cále nic nie są: poniewaz oná sámá, więcey przykrośći ućierpiáłá, niż wszyscy inni oraz Adámá potomkowie: á przećię ná to nie bacząc, ták pieszczoney iesteśmy fántázyi, że áni dla náśládowánia, áni dla iey miłośći, áni ku włásnemu pożytkowi swoiemu, dla wieczney chwały, by naymnieyszey przećiwnośći, ktora się czásem tráfi, ćierpliwie znieść nie lubiemy. W przećiwnośćiách wątleiemy, y mięszamy się, wszytkie utrapienia zásępieni przyimuiemy, násze pássye, iáko psy domowe, przećiwko złodźieiom ná przychodzących podbudzamy, gniew nászczekuie, á smutek záś dasáiąc się ostrzeie, sam rozum iáko szalony y dźiki się zápala, y ták wszytkie zátym przewrotne wzruszenia przełąmawszy wrotá, bez pomiárkowánia y porządku tłumem się wálą, y ktorędy tylko mogą, ná przepáść bieżą. Zárownie tákże, y co iest pomyślnego w szczęśćiu, szkodźi, y co się podoba, ná zgubę poćiąga: á ták záplámioney y zárázoney nászey náturze, w niczym ufáć nie można. Przeto, gdy się tráfi okázya, y sámá potrzebá, ábyśmy w wyuzdánych nałogách náuczyli się pomiárkowánie y porządek záchowáć, ná Boską nászę Mistrzynią pámiętaymy.

1166. Zátym odpráwiwszy owę wieczerzą stározakonną, y Uczniow dostátecznie iuż ku przedśięwźiętey spráwie wyuczywszy, CHRYSTUS Pan Zbáwićiel nász, tudźiesz powstał, y do umywánia ich nog się zábierał, iáko *S. Jan* świádczy *13. v. 4.* Niżeli iednák zácząl nogi umywáć, ná źiemię znowu pádszy, iáko się wyżey powiedźiáło, ná nowe do BOGA OYCA modlitwę czynił, tym sposobem, iáko y przed wieczerzą: byłá záś modlitwá, nie ustami,

ále

źle myślą odpráwiona: więc ták záczął. *Przedwieczny moy OYCZE, Stworco wßytkich rzeczy! Jać wprawdźie twoim ieſtem obrázem, ná rozumie twoim od wiekow zrodzonym. Ja figura ſubſtáncyi twoiey.* Ad Hebr: 1. v. 3. *teraz zaś, poniemaź ſie zá zrządzeniem Swiętey woli twoiey, ták przez męke y śmierć moie, ná odkupienie świátá ofiárowałem, według twego o Pánie upodobánia, do wypełnienia tych ták wielkich táiemnic, y Sákrámentow, przez droge pokory przyſtąpić poſtánowiłem, áź do kału źiemi śiebie upokarzáiąc, ábym tym ſpoſobem, ktory Jednorodzonym twoim ieſtem, przećiwna moia pokora, zuchwáłego Lucyperá hárdość pohánbił. Przeto, ábym ták możney cnoty, ná ktorey, iákoby naybeſpiecznieyßym gruncie, Kośćioł moy będźie záłożony, Apoſtołom moim, y cáłemu temuź Kośćiołowi memu przykład, y wzor zoſtáwił, oto iuź teraz Niebieſki OYCZE! wßytkim Uczniom moim gotuie ſie nogi umywáć, y nayoſtátnieyßego z nich, ktory ieſt Judaß, nie wyiąwßy od tego, gdyź y temu nie uważáiąc ná złość iego, ktorą knuie, w prawdźiwey, y głębokiey pokorze do nog iego upádnę, przyiaźń moię, y zbáwienie iemu ofiáruiąc. A choćiaźże on, ze wßytkich ludźi ieſt mi naygłownieyßym nieprzyiaćielem, ia iednák iemu, ſwoiey dobroći, álbo odpußczenia iego złości, nie zábronię, áby potym, ieźli odrzući, Niebo y źiemiá uznáłá, źeć miłośćiwey litości moiey, otwárte mu były wnętrzności, on záś przez zátwárdźiáłego ſercá uporczywość, wßytką miłośćią, y zbáwieniem, pogárdźił.*

1167. Tą tedy modlitwą Odkupićiel náſz umyćie nog poprzedźił. Abym záś poniekąd, o gorącośći duchá, y śile Boſkiey miłośći, ktorą ſię do tey ſpráwy zábierał, cożkolwiek powiedźiáłá, prawie w żadney rzeczy ſtworzoney podobnego znáku, y doſtátecznych słow wynáleść nie można, ktoremiby trudność rzeczy, wykłádem iákim mogłá bydź pokazána. Sámego bowiem ogniá moc, y chyzość, tu tępieie, ſzum nawáłnośći morſkich słábieie, pędem idący ná doł kámień nie ſpieſzy, y cokolwiek tylko z elementow położenia y okrągu ná podobieńſtwo, y wyznáczenie przywieść ſię może, dáleko to mnieyſzey, y słabſzey ieſt własnośći. Ale záś przeczyć temu trudno, źe on ſam zá pomocą miłośći, y mądrośći ſwoiey, mogł táką nieiáką poſtáć wynáleść pokory, przez ktorą Naywyżſzego Boſtwá doſtoyność, y uboſtwionego człowieczenſtwá godność, áź do tego, co ieſt naywyżſzego w człowieku ze wſzytkich ludźi nayzłośliwſzym, iákim był Judaſz: y tám iáko do rzeczy, ze wſzech naybrzydſzey, y nayobrzydliwſzey, przyłożył uſtá ſwoie, ten, ktory był ſámym Przedwiecznego OYCA *Słowem*, á ták Swięty nád Swiętymi, dobroći ſámey *iſtotá* Pan nád Pány, pánuiący nád pánuiącymi, y Krol Krolow, przed człowiekiem, źe wſzytkich ludźi naywierutnieyſzym złoczyńcą, niſko upadał, zbáwienie iemu, *y łáſkę uſprawiedliwiáiącą*, máiący przywroćić, gdyby był tylko nędznik chćiał uznáć, y przyiąć dobrodźieyſtwo, nigdy doſtátecznie nie wyrozumiáne, áni wypowiedźiáne.

1168. Więc Náuczyćiel Niebieſki, uczyniwſzy modlitwę, y z źiemie ſię podniozſzy, z twarzą weſołą náder y nadobną, á oraz przedźiwnie miłą, ſtánął, rozkázuiąc ſwoim Uczniom, porządkiem, iednemu przy drugim uśieść, ich przedniemi Pánámi, á śiebie iákoby ſługę y prácowniká onychże ſtánowiąc. Záraz tedy zdiął płaſzcz z śiebie, álbo odźienie, ktorego po wierzchu ſukienki nie zſzywáney używał, ſukienká záś, áź do ſámych nog długa, wierzch ich okrywáłá. W ſándałách ná ten czás chodźił, ktore iednák nie záwſze nośił, álbowiem w opowiádániu náuki, nayczęśćiey boſo drogi odpráwował, czáſem iednák ich niekiedy więc używał. Jáko bowiem Nayświętſza MATKA, raz pierwſzy, w Egipćie obuwie mu to ſpráwiłá, te ſándały, y obuwie, poſpołu z nogámi roſnąc, w nadobnych poſtępkách ſwey miáry dochodźiły, jáko ſię ná ſwym mieyſcu powiedźiáło, *liczb: 692.* Złożywſzy tedy płaſzcz, ktory ſzátámi nazywa Ewangeliſtá, *Joan: 13. v. 4.* ręcznikiem doſyc ſzerokim, álbo nieiáką tuwálnią ſię opáſał, ktorey, wyżſzy ieden koniec, obwiodł koło śiebie, drugi záś ná doł był ſpuſzczony: potym záś nálawſzy wody w miednicę, záczął umywáć nogi Apoſtołow, ktorzy niezmiernym podźiwieniem zdięći, co dáley z nimi będźie czynił Boſki Náuczyćiel, końcá czekáli.

1169. Gdy tedy naprzod do Piotrá Xiążęćiá Apoſtołow przyſzło, áby mu nogi umył, y iuż ow żárliwy Apoſtoł, Páná ſwego, owego, ktorego on przedtym prawdźiwym bydź SYNEM Boſkim uznał, y wyznał, do nog ſwoich ſkłonionego widźiał, więc w tedy wnętrzną ponowiwſzy wiárę, świeżym świátłem był obiáśniony, á uznáiąc w ták głębokiey pokorze podłość ſwoię, wielce ſię zmieſzawſzy zádźiwił, mowiąc: *Pánie, ty mi umywaß nogi, Joan: 13. v. 7.* A CHRYSTUS z niesłycháną łágodnośćią iemu odpowiedźiał, *Co ia czynię, ty niewieß teraz, bedźieß záś wiedźiał potym.* Jákoby chćiał rzec: Bądź ty ieno nádewſzytko pierwey memu zdániu y woli posłuſzny, áni przekłáday nád nie własnego twego rozumienia, ták bowiem pomieſzałbyś, y przewroćił cnot porządek, y coby miáło bydź poſpołu, rozdźieliłbyś. Wprzod bowiem rozum twoy, ma bydź zniewolony, y mocno trzebá trzymáć, że co ia czynię, ieſt potrzebna: potym záś, gdy uwierzyſz, y usłuchaſz, do wyrozumienia ſkrytych táiemnic

iemnic ſpraw moich, poſtąpiſz, poſtępowáć záś trzebá przez bramę posłuſzeńſtwá, bez ktorego, nikt prawdźiwie pokornym, ále raczey lekkomyślnym będźie. Ani też twoiá pokorá, moiey pokorze powinná ubliżáć, álbo ſię nád nię przekłádáć, ia bowiem, gdy áż do śmierći ieſtem pokorny, y bym był prawdźiwie pokorny, *poſłuſznym bedąc, byłem upokorzony: Ad Philip: 2. v. 8.* á ty, Uczeń moy, nie słuchaiąc tey moiey náuki, pod pokrywką pokory, zbraniaſz ſię, posłuſzeńſtwá, y ták przewroćiwſzy porządek, y zá ſwoim ſię udáiąc zdániem, od pokory, rázem y posłuſzeńſtwá odpadaſz.

1170. Ale Piotr S. záwártey w pierwſzym odpowiedzeniu tym Chryſtuſowym náuki, nie zrozumiał, luboć iego był Uczniem y ſzkolnym, ſkutku iednák Boſkiego obmyćia, y dotknienia, ieſzcze był nie doznał, niewczeſnym tedy pokory áfektem, drugi raz do Páná rzecze. *Nie bedźieſz mi nog umywał ná wieki. Joan: 13. v. 8.* W tym Pan Dawcá żywotá, poważniey iuż przemowił. *Jeżli ćie nie obmyie, nie bedźieſz miał cześći ze mną.* A zá dáną tą odpowiedźią y pogrożką, zbáwienną posłuſzeńſtwá pewność, Pan oczywiſtym świádectwem umocnił, y nieiáko uwielbił. Atoli w ludzkim rozumieniu, zda ſię mieć wymowkę Piotr Swięty, że ſię w ták niezwyczáyney rzeczy oćiągał, boć według zdánia ludzkiego, nie byłoby to od rzeczy, żeby ſię człek nieiáki lichy, á do tego y grzeſznik, zbraniał y nie dopuſzczał, áby ſam BOG od niego dobrze uznány, y máło co przedtym z pokłonem czczony, miał do iego nog upadáć. Ale tá wymowká nie ma mieyſcá: gdyż Boſki Náuczyćiel, w tym, co umyślił, błądźić, álbo co z drogi opák bynaymniey nie mogł czynić: á ieżli záś oczywiśćie, y iáwnie nie pokázuie ſię, że ten, ktory rozkázuie, záwodźi ſię, y myli; więc oślep trzebá bydź posłuſznym, áni żadnym ſpoſobem, y wymowką, z posłuſzeńſtwá ſię wyłęmywáć. W tey záś ſámey táiemnicy, Zbáwićiel náſz tákże owo pierwſzych náſzych Rodźicow Adámá nieposłuſzeńſtwo, śmierći, czyli mátkę, czy przyrodnicę, *gdyż przez nie grzech wſzedł ná świát. Ad Rom: 5. v. 19.* znieść umyślił, á ponieważ temu bliźnięćiem nieiáko, y ſpolnikiem, záczynáło bydź Swiętego Piotrá nieposłuſzeńſtwo, przeto Pan, ſkázuiąc niby pálcem, podobnąż tákże karą pogroźił, mowiąc, że ieżli nie będźie posłuſznym, częśći w ſobie bynaymniey mieć nie będźie, á zátym od zasług wſzytkich ſwoich miał bydź oddalony, y od pożytku obfitego odkupienia, iáko to, że przez nie ſámo, ſtáiemy ſię godnymi Boſkiey przyiáźni, y chwały Niebieſkiey zdolnymi, y uczeſtnikami. Przytym tákże pogroźił mu, że Ciáłá y Krwie ſwoiey, uczeſtnikiem nie miał bydź rozdawány, lubo tám Pan śiebie, nie po częśći, ále wſzytkiego wcále, y zupełnie miał podáć, y z wielką miłośći gorącośćią niepoiętym tákim ſpoſobem prágnął do nich ſię doſtáć. Mogł iednák ten Apoſtoł dla ſwego nieposłuſzeńſtwá, gdyby w nim trwał, pozbyć tego, ták známienitego dáru miłośći.

1171. Ale Piotr Swięty, tą CHRYSTUSA Páná náſzego pogrożką, iuż w ryzę wpráwiony, z wyśmienitą uniżonośćią, y powolną chęćią, záraz ſię ofiárował, mowiąc: *Pánie, nie tylko nogi moie, ále y ręce, y głowe* ná obmyćie oddáię, co zá iedno było, iákoby rzekł; nogi moie, ná przebieżenie wſzelákiey posłuſzeńſtwá śćieſzki ofiáruię, potym tákże ręce, do káżdey ſpráwy, á náoſtátek, y ſámę głowę, áby iuż nie ſwoim ſię zdániem, z uymą posłuſzeńſtwá rządźiłá. Wielce ważyłá u Páná tá ſkłonność Piotrowá, przeto odpowiedáiąc mu, rzekł: *Wy czyſtymi ieſteśćie, ále nie wſzyſcy (Judáſz bowiem był miedzy* nimi ſproſnym gnoiem grzechu záſzpecony) *kto záś ochedogi ieſt, nie potrzebuie, tylko áby nogi ſumył. Joan: 13. v. 9.* To záś Zbáwićiel náſz w tym mowił wyrozumieniu, że Apoſtołom wyiąwſzy iednego Judaſzá, *w łáſce uſpráwiedliwiaiącey* położonym, á przez náukę ſwą od grzechow oczyſzczonym, iuż czego innego nie więcey niedoſtawáło, tylko áby tákże niedoſkonáłośći niektore, y lżeyſze, á powſzednie grzechy były zgłádzone, áby zátym do Przenayświętſzego SAKRAMENTU Eucháryſtyi, z więkſzą przyſtoynośćią, y z tákim iáko należy przygotowániem przyſtępuiąc, Boſkich iego ſkutkow ze wſzeláką obfitośćią, y pożytkiem doſtąpili, do czego więc powſzednie grzechy, dobrowolne rozrywki, y oźiębłość, bywáią ná ſzkodliwey przeſzkodźie. Dla czego S. Piotr dopuśćił, áby był obmyty, y inni, zá iego przykłádem ſię událi, iednákże nie bez wzdrygánia ſię, y wielu łez, gdyż przy tym zbáwiennym obmywániu, nowym świátłem, y dárámi łáſki opátrzeni byli.

1172. Aż też Wćielonego BOGA Májeſtat, y do obmywánia Judaſzowych nog przyſtąpił, áni iego ſzkárádnym wydániem, y zdrádą przygáśić ſię Boſka miłość iego dopuśćiłá, żeby nád innych Apoſtołow przyiemnieyſzym ſię iemu pokazał. A tey ołobliwey miłośći znákow, lubo przed innymi nie pokázywał, Judaſzowi iednák dwiemá ſpoſobámi oświadczył, naprzod do przedźiwney twarz ſwoię ułożywſzy przyięmnośći, y nád zwyczay łágodnośćią zewnętrzną pogłądáiąc, padſzy do nog iego, y one pocáłowawſzy, do ſwoich pierśi przytulił. Potym, umysł ie-

go náthnieniem Niebieſkim, y powodem duchownym niezmiernie przeiął, ile tylko ſumnienia przewrotnego oziembłość, y potrzebá żądáłá: álbowiem te pośiłki, w ſamych ſobie, większe były w Judaſzu, niżeli w ktorym innym Apoſtole. Ale iednák iáko był iuż w ſtánie bárdzo złym, nałogow cále zepſowánych, y w złośći náprężonych, záćiętego, y zátwárdźiáłego umysłu, częſtſzym ná złe zezwoleniem wprawionego, y ztwierdzonego rozumu, tákże y innych mocy duſzy, y włáſnośći pomąconych, y zátępiáłych, á do tego, tákże od BOGA ſtroniący, y oddalony, ſzátánowi záś przychylny, iáko to, ktory w ſercu iego, nie tylko złośći śiedliſko, niedobytą niby ſobie fortecę záłożył, przeto wſzytkię Niebieſkie łáſki y pomocy, cále nic nie wſkoráły, y co mu w umywániu nog zbáwiennego przypádło, niewzruſzony wſzytko odrzućił. Do czego wſzytkiego ná ſtrącenie w przepáść, przyſtąpiłá boiaźń, dla ktorey obawiał śię Fáryzeuſzow, y Popiſkow ná śiebie obruſzyć, ieśliby śię cofnął od umowy. Gdy, zewnętrznie zá przyiemną CHRYSTUSA obecnośćią, á wnętrznie záś przy wzbudzáiącey Niebieſkiey pomocy, ná rozumie świátło iákie chćiáło śię pokázáć, w záćmionym iego ſumnieniu záwieruchá nieiáka burźliwa bardzo powſtáłá, zkąd, ná początku niby pomieſzániem nieiákim y gorzkośćią był przywálony, potym záś wſzytek zápálczywośćią roziádły, przećiwko ſámemu Lekárzowi, y Náuczyćielowi ſwoiemu, ktory śię zbáwienną ręką przyłożyć do śmiertelney rány gotował, zurząc, ták ſáme nayprzednieyſze lekárſtwá, w iad śmiertelny, y gorzką ſámey złośći, ktorey był wſzytek pełen, żołć obroćił.

1173. Tym tedy ſpoſobem niezbedny Judaſz, przez złość ſwoię, moc owę zbáwienną, y Boſkiey ręki, w ktorey Oćiec Niebieſki wſzytkie ſkárby ſwoie, y ſámę wſzytkich cudow władzą, ná zbogácenie wſzelkiego ſtworzenia złożył, od śiebie nędznik odrzućił. Y záiſteć, choćiażby nieiáko uporczywy Odſtępcá y Apoſtátá, innych *pośiłkow*, procz *poſpolitych* owych, ktore ſámá Dawcy żywotá obecność, w káżdey z oſobná duſzy ſpráwowáć, y Przenayświętſza iego Oſobá przyrodzonym porządkiem náſtręcáć zwykłá, nie miał, iednákże przećię ná ták ſproſney złośći ſtrofowánie záſłużyłby, ten nieſzczęśliwy Apoſtolſkiego imienia ſromotnik, iáko pomyślić doſtátecznie nie można. Był záś CHRYSTUS Pan náſz, wzroſtu ćiáłá, ze wſzech miar iák naydoſkonálſzego, y nád to, co śię wymowić może przyiemnego, ſpoyrzenie iego poważne y weſołe, y z ſłodką nieiáką pieknośćią łágodne, włoſy, ktore według zwyczáiu Názáreyczykow zápuſzczał, proſte, koloru między złotym y dźikáwym śrzedniego, oczy przywiękſze, y rozwiedźione, wielkiey przyiemnośći, tákże y wſpániáłośći, uſtá, nos, y inne częśći twarzy, wyborney cále proporcyi; zgołá, ták wdźięcznym y przyiemnym śię pokazał, iż kto umyślnie (bez zuchwáłośći iednák) ná niego poglądał; záraz do kochánia iego, y ſzánowánia był pośiągniony. A do tego, weyrzenie iego, wewnątrz tákże, ná ſercu poglądáiących, wewnętrzną nieiáką poćiechę y ochotę ſpráwowáło, podáiąc Boſkie myśli, y inne pobożne áfekty. A tegoć, ták miłego, y poſzánowánia godnego człowieká, á w człowieku BOGA, Judaſz u nog miał ſwoich, á ieſzcze z oczywiſtſzemi przyiemnośći, y wdźięku dowodámi y znákámi, tákże y z nádzwyczáynemi ponętámi, y záchęceniem. Ale, że táka byłá w człowieku przewrotność, że śię iuż żadną nákłonić rzeczą, áni iego zákámiáłe ſerce zmiękczyć mogło, y owſzem, tąż ſámą CHRYSTUSA Páná łágodnośćią záiątrzony, nie mogł znieść ná niego pátrzáć, áni ná iego oſobę miał względu, álbo baczenia, gdyż od owego czáſu, iáko od wiáry, y łáſki nieſzczęśliwym upadkiem wyleciał, z tákim odwroceniem Náuczyćielá Boſkiego, y iego Przenayświętſzą MATKĘ nienáwidźiał, że ná ich twarz więcey odtąd nigdy cále nie ſpoyrzał. A tym czáſem, tákowa rzecz Lucyperá ſámego obchodźiłá, y większym ſtráchem od Páńſkiey obecnośći był przerażony, gdyż on iáko śię powiedźiáło, ſerce był Judaſzowe opętał, á że záś niezwyczáyney owey pokory, ktorą Zbáwićiel Apoſtołom świádczył, znieść, y z nią śię pomieśćić żadną miárą nie mogł, myślał o ućieczce, á nie tylko od Judaſzá ſámego, ále od cáłego wieczerniká wynieść śię gotował, ále od potężney rámienia Boſkiego mocy zátrzymánemu, nie dáno wyniść, dla tego, áby krnąbrney ſwoiey hárdośći, ćięższą kárą przypłáćił, choćiaż potym (iáko śię powie) ztámtąd śię wyrwał, zápálczywośćią oraz, y podeyrzeniem zdięty, czy tylko CHRYSTUS nie był prawdźiwym BOGIEM?

1174. Skończywſzy tedy Zbáwićiel náſz nog umywánie, wźiął ná śię ſzáty, y we śrzodku Uczniow ſwoich śiadſzy, známienitą owę do nich mowę uczynił, ktorey początek, Swięty Jan Ewángeliſtá, náſtępuiącemi słowy opowiáda: *Wiecież, com wam uczynił? wy mię zowiećie Náuczyćielem, y Pánem, y dobrze mowićie, ieſtem bowiem: á ieśliż ia umyłem wáſze nogi, Pan y Náuczyćiel, y wy powinniśćie ieden drugiego umywáć nogi. Przykład bowiem ieden dałem wam, áby, iáko ia wam uczynił, ták y wy czyniliśćie. Amen,*

Amen, powiádam wam, nie ieſt ſługá więkßy, nád Páná ſwego, áni Apoſtoł więkßy ieſt, nád tego, ktory go poſłał. Joan: 13. v. 13. Gdźie dáley czyniąc náukę Apoſtołom, o wielkich nieiákich táiemnicách, dáie im nápomnienie: nád czym ſię tu nie báwię, ále ráczey odſełam czytelniká, do Ewángeliſtow. Tą záś ſwoią przemową, BOG w ludzkim ćiele, nowym nieiákim świátłem obiáśnił Apoſtołow, około táiemnic TROYCY Przenayświętſzey, y Wćielenia ſwoiego, tákże też nową ich łáſką poprzedźił, do Sákrámentu Swiętey Eucháryſtyi, iáko y w wiádomośći, o głębokośćiách pobożnego opowiádánia, y wyſokośći cudow, bárdźiey ich umocnił. Nádewſzytkich záś naybárdźiey byli oświeceni S. Piotr, y Jan S., ći bowiem, według ſwego káżdy przygotowánia, y woli tákże Páńſkiey, większą, álbo mnieyſzą wyczerpnęli umieiętność. To záś, co Jan S. o uczynionym przez śiebie pytániu, zá nálegániem S. Piotrá wſpominá, ktoby? iáko zdraycá, miał Páná záprzedáć? przy więczerzy ſię ſtáło, gdy Jan, ná pierśiách Boſkiego ſwego Náuczyćielá ſpoczywał. Swięty Piotr bowiem, ná to chćiał wiedźieć, áby mogł tey zniewagi dochodźić, y zá tę uiąć ſię krzywdę, álbo z miłośći gorącey, ktorą po wiele rázy ku ſwemu Náuczyćielowi pokazał, żeby mogł temu zábieżeć, y przeſzkodźić. Ale Jan Swięty, lubo z okázyi y znáku, podánego Judaſzowi częſtowánia, zrozumiał od Páná, ſtrony tego przeſtrzeżony, Piotrowi iednák nie powiedźiał, wiádomość tey rzeczy w ſkrytośći ſercá ſwego chowáiąc, z pokazaniem wybornym miłośći, ktorą w ſzkole Boſkiego Náuczyćielá obfićie ſzáfowáną, nie ſkąpo też wyczerpnął.

1175. Tym tedy, y innych wielą przywileiow S. Jan był przybrány, ſpoczywáiąc ná pierśiách Zbáwićielá náſzego, tám bowiem, náder wyſokich táiemnic wiele poiął, o BOGU, y Człowieku, iáko y o Naydoſtoynieyſzey Krolowy Niebieſkiey. Tego czáſu, polecona mu tákże byłá Mátká Boſka, áby miał o niey záwiádowánie, y ſtáránie: ná Krzyżu bowiem nie rzeczono mu, oná będźie Mátką twoią, áni więc ná ten czás, dopiero co miáło ſię dźiać uſtánowiono, ále ráczey polecenie, y rozrządzenie iuż przedtym uczynione, było ogłoſzone, y krotko wſpomnione, y powtorzone. O tych záś wſzytkich táiemnicách, ktore lub w umywániu nog, lub w słowách, y rozmowie Páńſkiey ſię záwieráły, Przenayświętſza PANNA, mądrośći ſkárbnicá, przez iáſne widzenie y poznánie, wiedźiáłá, tym ſpoſobem, iáko ſię gdźie indźiey powiedźiáło, y záraz to wſzytko Boſkiey chwały wysławieniem, y pieniem wielbiłá. Gdy záś ná potym, przedźiwne ſpráwy Páńſkie ſię ſtáły, táką záraz o nich wiádomość miáłá, nie iáko kto dopiero ná nowe rzeczy iákiey dochodźi, ktorey przedtym nie wiedźiał, ále iákoby iuż kto o przyſzłych rzeczách dawno wiedząc, w ſámey rzeczy widźiał pełnione. A ták, wſzytkie te náſtępuiące Przenayświętſze przypadki, iuż ná ſwoim ſercu miáłá zápiſáne, iáko niegdy práwo ná tablicách Moyżeſzowych było wypiſáne. Ztąd, święte owe ſwoie Uczennice, ktore ná ten czás przy ſobie miáłá, o wſzytkim co było przyzwoito, wyuczyć umiáłá, niektore rzeczy im opowiádáiąc, drugie záś, do ktorych ſpoſobne nie były, w ſobie záchowuiąc.

Náuká od Nayświętßey Bogárodźicy Pánny dána.

1176. WE trzech cnotách naybárdźiey Corko moiá kochána! Przenayświętſzego SYNA, y Páná mego, o ktorych w tym rozdźiale twoiá mowá, y opiſánie było, chcę ćię mieć známienićie ſpráwną, y wyśmienitą, ábyś iáko kochána Oblubienicá y Uczennicá náſzá, w náśládowániu ich uśilną byłá. Cnoty záś ſą te, miłość, pokorá, y posłuſzeńſtwo, á te między innemi práwie nayprzednieyſze, y u ſámego BOGA Człowieká, na końcu żyćia iego, bárdzo drogie, y zálecone. Wprawdźieć on miłość ſwoię ku narodowi ludzkiemu, przez cáłe życie, wielą dowodámi, y znákámi pokazał, ponieważ dla człowieká, y zá człowieká, ták wiele, y ták przedźiwnych rzeczy czynił, záraz od owego czáſu, iáko ſię z DUCHA S. w żywoćie moim począł. Ale záś ná końcu żyćia, gdy práwo Ewángeliczne, y nowy teſtáment ſtánowił, podnieconey miłośći, y gorącego kochánia płomień, z Boſkich iego pierśi, z większą mocą wybuchnął. W ten czás tedy CHRYSTUSA Páná náſzego miłość, ku Synom Adámowym, wſzytkę ſwoię w ſpráwowániu ſkuteczność wywárłá, gdyż z iego práwie ſtrony, śilność ſię kochánia przez náſtępuiące śmierći, boleśći, wzmagáłá, z ſtrony záś ludźi, od męki ſwoiey, y włáſnego ich zbáwienia ſtroniących, odráženie, y wielka niewdźięczność, ze złośćią ſię wydawáłá, kiedy mu żyćie, oraz y sławę, gotowáli ſię odebráć, ktore on ſamże, ná ich wieczne zbáwienie dobrowolnie łożyć, wſzelkim życzył prágnieniem. A tákową ſámą przećiwnośćią Boſkie to ludźi ukochánie, ták było wſpárte, y nieiáko wypolerowáne, że ná potym, żadną miárą wygáſnąć nie mogło, y byłá to záiſte dowćipna miłość, w ſwoich ſię ſpráwách umacniáiąca, ták rzeczy uſzykowawſzy, że ná ten czás między ludźmi

grun-

gruntowniey ośiádłá, gdy ją oni wykorzenić, znieść, y spełznąć chćieli. Więc przykłádem swoim, náuką, y sprawą, pewne nieiákie y skuteczne znáki pokazał, ktorych używáiąc, wolno będźie wszytkim, z miłośći iego Boskiey skutkow, według upodobánia, częśći swoiey dostąpić.

1177. W tey tedy kochánia BOGA, y bliźniego twego sztuce, wielcé biegłą mieć ćię chcę, y okrzętną. To záś ná ten czás pewnie wybornie uczynisz, ieżeli gorącość miłośći, przez sámeż owe przećiwnośći, y zniewagi, ktore ći kiedy ponośić przyidźie, wzniecáć się będźie: ná ten czás bowiem, dowiesz się naybárdźiey, o pewney, y wniczym bynamniey niepodeyrzáney miłośći, kiedy od nikogo, lub dobroczynnośćią, lub przychylnośćią, nie będźie przywabiona. Bo ieżeli dobroczyńcę káżdego, y wypomagáiącego ćiebie kochasz (iákoż właśnie kocháć dobrodźieiow potrzebá) iednákże ná ten czás, zápewne wiedźieć nie możesz (chybá że słusznie rzecz roztrząśniesz) czy dla BOGA kochasz, álbo raczey dla twego pożytku? ktorego ztąd oczekiwasz; tá záś miłość, zysku iest szukáiąca, y lichwy, á przynamniey ćiebie sámę bárdźiey kochasz, niż bliźniego dla BOGA. Kto záś dla czego innego, iáko náprzykład łágodnośćią, y pochlebstwem przywiedźiony kocha, ten záiste nie wie cále, co iest miłość, bo nie zá powodem miłośći idźie, ále ślepym nieiákim, á tym włásnym swoim opánowány kochániem, ná swoie wygody dybie. Ale gdy żadnym nie przynęcona upodobániem, iednákże przećię, niby dármo, y bez nagrody kocháć będźiesz, w ten czás bez wątpienia zá powodem miłośći Boskiey idźiesz, y twoy nayosobliwszy cel miłośći y ponętá iest, sam Pan, ktorego w stworzeniu iego kochasz, iákiekolwiek więc w sobie to, y ku tobie będźie. Zátym kiedy ći nie ták uczynki miłośći względem ćiáłá są ná dorędźiu, iáko duchowne, lubo wprawdźie obiemá, według możnośći, y podáney okázyi, zárowno trzebá ći się pilnie zábawiáć, átoli w miłośći, y dobroczynnośći duchowney, bárdźiey się masz wprawowáć, według Páńskiey woli, rękę twoię do mężnych, y wielkich rzeczy obrácáiąc, w ustáwnym modlitwy, y pobożnośći cwiczeniu trwáiąc, oraz y Swiętym wzbudzániem, tákże nápominániem rostropnośći pełnym, wiecznego zbáwienia, duszom, wszelákiemi sposobámi y drogámi dopomagáiąc. Uważay, że Pan, á SYN moy Przenayświętszy, nikomu doczesnego iákiego dobrodźieystwá nigdy nie wyświádczył, żeby też záraz y duchownego nie przydał, y byłáby nieiáko mnieysza tá Boskich spraw doskonáłość, gdyby im tey zupełnośći niedostawáło. A ztąd, wcále zumiesz, iák wiele mogą dobrodźieystwá duszy wyświádczone, od tych, ktore się względem ćiáłá dźieią, á przeto, o nich naprzod baczenie powinnáś mieć, y stáránie, ábyś ie ná pierwszym oku miáłá. Luboć więc ludźie, iáko są do ziemi náchyloni, częstokroć záślepioney swoiey ku lepszym rzeczom chęći nie uważáiąc, doczesnych sobie życzą, o Niebieskie, y dáleko przednieysze rzeczy, ktore do prawdźiwey z Bogiem przyiáźni y łáski należą, zápomniawszy, o nie nie dbáią.

1178. Cnotá záś pokory, y posłuszeństwá, w Przenayświętszym SYNU moim, ztąd się wybornie záiste pokazáłá, gdy iey w umywániu nog, známienićie náuczył. Y zápewneć, ieźli ty, gdyś ták wyśmienity ten przykład pokory, przez wnętrzne świátło obszernieysze poięłá, nád sam proch ziemie nie będźiesz w sobie upokorzona, tedyć twárdego sercá, y w tey głębokiey Páńskiey náuce nieumieiętną, y głupią, strofowana będźiesz. Przeto bądź pewną ná potym, y pilną, ábyś nigdy nie mowiłá, álbo ći to kiedy ná myśl przyszło, żeś dosyc y należyćie iest upokorzona, choćiaż zewsząd byłábyś wzgárdzoną, y wszytkich ludźi, tákże naysk árádnieyszych grzesznikow oraz, nogámi byłábyś podeptána, boć żaden nigdy ták wielki nie będźie zbrodźień, y złoczyńcá, iáko Judasz; áni ty możesz się z Náuczyćielem y Pánem twoim zrownáć. Co wszytko gdy się ták ma; ieżeli ty, ku zasłudze swoiey, w tey cnoćie pokory, osobliwą łaską y godnośćią chcesz się popisáć, nic innego nie prágniy, tylko tey doskonáłośći, z ktoreyby w tobie iákie przystosowánie wynikáło, ábyś wprętce ná sam tytuł Oblubienicy zásłużyłá, máiąc nieiákie z sámym twoim Oblubieńcem uczestnictwo rownośći. Albowiem, bez tey pokory, nie może bydź nigdy, do tego uczestnictwá godnośći, nikt wyniesiony, gdyż co iest wysokiego, y gornego, upada, niskośći záś, mogą, y powinny bydź podniesione, á ták káżda z osobná duszá, tyle, á nie więcey podwyższona bywa, ile się w sobie upokorzy, y wyniszczy, á to się záwsze, y wszędźie záchowuie.

1179. Potym, ábyś tey drogiey perły, pokory, nie utráćiłá, gdy rozumiesz, że iey naybárdźiey strzeżesz, upominam; żebyś iey sprawowánia, nigdy nád posłuszeństwo nie przekłádáłá, áni według włásnego rozumienia ie ukłádáłá, ále tylko według rozsądku zwierzchnośći, nim się kierowáłá, bo ieżeli twoię wolą, y zdánie włásne, nád zdánie tego, ktory ma zwierzchność nád tobą przekłádáć będźiesz, lubo pod postáćią pokory cokolwiek zrobisz, iednákże iuż nie pokorną, ále pyszną będźiesz, ponieważ, iuż nie tylko ná ostátnim

się mieyscu nie kłádźiesz, ále iesżcze nád zdánie Przełożonego twoiego, śiebie wynośisz, y podwyższasz. A ztąd możesz dochodźić owego oszukánia, ktoreby ćię záwieść łátwo mogło, gdybyś przez niepomiárkowáną nieiáką skromność, Páńskich łask y dobrodźieystw zbraniáłá się przyiąc, iáko S. Piotr uczynił: tym bowiem sposobem, nie tylko tych dárow, y skárbow, ktorym się opierasz, pozbywasz, ále co iest większego, że przez tę sporkę, ktorą wnośisz, pokorę tákże tráćisz, á do tego iesżcze, wysokiey opátrznośći Páńskiey, w podobnych sprawách, pewne nieiákie zámierzáiącey końce, powinney umnieyszasz wdźięczności, y oszukánie czynisz. Przytym, nie iest to záś rzecz twoiá, w skryte y niedośćigłe sądy Boskie chćieć się mięszáć, y wglądáć, álbo ie dla owych twoich przyczyn, y uwag, dla ktorych ná odebránie tákich łask, lub spraw podobnych wykonánie, niegodną się poczytasz, popráwowáć. Pzteto, wszytko to iest piekielney pychy naśieniem, przez ktore Lucyper, przypodobáną nieiáką pokorą, do osobliwego owego z Pánem się porozumienia, około szczegulnych dárow, y śćisłey przyiáźni, poufáłośći, niesposobną ćię usiłuie pokazáć. Dla czego, niech ći to będźie miáłło niewzruszoney reguły, y postánowienia, iż gdy twoy Spowiednik, lub Przełożony, niektore łáski Páńskie, y dáry áprobuie, y ná nie przyzwala, ty tákże o nich, iáko o przyzwoitych, y prawdźiwych trzymay, y iáko należy, z uszánowániem y wdźięcznośćią z nimi sobie postępuy, áni ztąd nowemi się wątpliwośćiámi, álbo boiáźnią uwodź, ále raczey, zwszeláką gorącośćią duchá, w nichże się spráwuy, á ták dosyć pewnie pokorną, posłuszną, y powolną będźiesz.

ROZDZIAŁ XI.

CHRYSTVS Pan Odkupićiel nász, ná Wieczerzy Sákrámentálney w Euchárystyi, Przenayświętsze y prawdźiwe Ciáło y Krew swoię poświęca: prośby, y modlitwy iego. Nayświętszey MATCE *swoiey tegoż Sákrámentu Kommunią dáie, y inne táiemnice, ktore się tu stáły.*

1180. PRzyznam się, że ná opisánie nayprzednieyszey tey ze wszytkich táiemnic, táiemnicy, y niewypowiedźiánego Przenayświętszego Euchárystyi Sákrámentu, y co się przy iego postánowieniu stáło, nie bez wątpliwośći o siłách swoich zábieram się umysłem y ręką. Podnosząc bowiem oczy rozumu, y myśli moich, ná poięćie Niebieskiego owego świátłá, zá ktorego kierowániem, y oświeceniem, to dźieło ná sobie podeymuię, tákim naywyższych cudow niektorych, y táiemnic wyrozumieniem, zágárniona iestem, że sczupłośći swoiey, do ták wielkich rzeczy oczywiśćie nierowney, bárdzo cále nie ufáiąc, słusznie się obawiam; y przedśięwźięćia tego wzdrygam. Wszytká potencyi, y mocy moich żywość wysilona, wykłádu, ktorymbym co widzę, należyćie, y zupełnie wyráźiłá, áni szukáć, nie tylko wynáleść mogę, áni com poięłá, wypowiedźieć tego potráfię: lubo y to sámo, od swoiego rzeczywistego widoku, dáleko iest niżey położono, y w mnieyszey okazáłośći. Mowić tedy będę, ile zmogę, bo iákby należyćie mowić trzebá, cále nie wiem, y lubo niesposobna iest we mnie, y do podobnych rzeczy drobna bárdzo umiejętność, posłuszeństwá iednák uchybić się nie godźi, z ktorego, tę historyą ułożyć mi kazáno, to więc opowiem, co Przenayświętsza PANNA, Páni świátá, Boska Mátká MARYA, około tych przedźiwnych rzeczy spráwiłá. Jeżli záś, mniey, co właśnie do rzeczy należy, rzetelnie powiem, iákoby sámá rzecz potrzebowáłá, stan moy, oraz y zádźiwienie, niechay mię wymowią, boć nie łátwo przyidźie komu do słow zewnętrznych, á tych do máteryi prawdźiwie, y właśliwie przyzwoitych, gdy niedostátku wyrozumienia, sámą dobrey woli chęćią wetowáć prágnie, y radby bárdźiey dla śiebie sámego, tego kosztuiąc, záchował, czego innym odkryć, áni może, áni iest rzecz przyzwoita.

1181. Gdy tedy CHRYSTUS Pan nász, Wieczerzą stározakonną z Uczniámi swymi ná stole pewnym, álbo tablicy, máło co więcey ná sześć álbo śiedm pálcow od źiemie wyższey, według Zydowskiego zwyczáiu odpráwił; tákże też po zákończonym nog umywániu, inny stoł nieiáki słuszney wysokośći, iákie są teraz w używániu, położyć kazał, tym sámym rzeczy spráwowániem, wieczerzy stározakonney, y niskim obrzędom, ćieniom, y figurom, ostátnie zákłádáiąc dokończenie, czyniąc zátym, ná to mieysce zbáwienney owey uczty, y bánkietu, w ktorym nowe naybárdźiey práwo łáski ztwierdźił, uroczysty y záwołány początek. A ták, odtąd, wszczął się w Kośćiele kátolickim, y podźiśdźień trwa ten zwyczay, czynić konsekrácyą, ná stole, álbo ołtarzu podwyższym. Stoł ten nákryto obrusem, álbo tuwálnią wielce ozdobną y kosztowną, położywszy ná niey tálerz, álbo przystáwkę, y puhar dostátni,

nákſztałt kielichá, w ktorymby do teráźnieyſzey rzeczy potrzebne wino, pomieśćić ſię mogło: wſzytko to nieiáko według CHRYSTUSA Páná, á Zbáwićielá náſzego woli: ktory to, Boſką ſwoią mocą y opátrznośćią, ták cále rozporządźił. Náwet, y ſam tákże goſpodarz domu owego, Niebieſkim náthnieniem pobudzony, naczynia owego, ták drogiego, z chęćią dodał: były záś z kámieniá podobnego do Smárágdu, ktorych potym Swięći Apoſtołowie przy poświącániu, gdy temu czás, álbo mieyſce pozwaláło, lub byłá tego potrzebá, częſtokroć używáli. Do ták tedy przybránego ſtołu, Pan Naywyżſzy z Apoſtołámi, y innymi niektorymi Uczniámi záśiadł, żądáiąc chlebá przáſnego, nie kwáſzonego, ktory ná tálerzu położył, winá záś ſámego przez ſię, do kielichá nálał, ile było potrzebá.

1182. Zátym też Nauczyćiel, y Dawcá żywotá, do Apoſtołow známienitą nieiáką przemowę uczynił: y były słowá iego, iáko y innych záwſze tákże czáſow, áż do żywego, y wſkroś przenikáiące, tu iednák oſobliwie, iákoby błyſzczącey ſię, y niezmiernie pałáiącey miłośći wyſypáne promienie, ná rozpalenie y przeięćie ſerc słucháiących. Nowe im ieſzcze, á te bárdzo wyſokie táiemnice o Boſtwie, y Człowieczeńſtwie ſwoim, iáko też o ſpráwie odkupienia przełożył, zálećiwſzy im tákże oſobliwie pokoy, iednośé, y wzáiemne kochánie, ktore im w owey Swiętey táiemnicy, iáką zámyslał już ſtánowić, gruntownym związkiem ziednoczone, miał zoſtáwić, czyniąc známienitą obietnicę, iż ieżliby ſię wzáiemnie kocháli między ſobą, teyże miłośći od Przedwiecznego OYCA doznawáć mieli, ktorąby ieden kochał drugiego. A tę obietnicę, ták záś iáśnie im przełożył, że ią cále zrozumieli, y oraz wiedźieli, że ná záłożenie nowego Kośćiołá, y práwá łáſki, ſą oniż wybráni. Do tego, wzbudźił w nich wnętrzne owo świátło, ktoregoby mocą Pánieńskiey ſwoiey MATKI doſtoyność, y prerogátywy, iáśniey ieſzcze poználi, á w tym znowu, był przednieyſzym Jan Swięty, dla urzędu ſwego, do ktorego był náznáczon, przyczyny. Sámá záś Niebieska Krolowa, wſzytko to, cokolwiek ſię przez Nayświętſzego SYNA ſwego w wieczerniku dźiało, z ſwoiego oſobnego mięſzkánia, y z Boskich rzeczy uwagi, rzetelnie oglądáłá, y bárdźiey ieſzcze przeniknęłá, y zrozumiáłá, niż wſzyſcy Apoſtołowie, y ſámi Anjołowie, ktorzy (iáko ſię powiedźiáło) w poſtáći ćiáłá ludzkiego, licznotám byli, prawdźiwego Páná BOGA, y Stwocę ſwego, należytym pokłonem ſzánuiący. Náoſtatek przytym, Enoch y Eliaſz, przez tychże Anjołow, z mieyſc ſwoich, gdźie przebywáli, do Wieczerniká byli ſprowádzeni zá wolą Páńską, áby ći dwáy, práwá náturálnego, y zápiſánego Oycowie, przy tym nowym cudźie, y zákłádániu Ewángelicznego práwá, przytomnymi byli, y oniż w przedźiwney miłośći táiemnicách, cząſtki ſwoiey doſtąpić mogli.

1183. Gdy tedy wſzyſcy o ktorych ſię wſpomniáło, pogotowiu byli, chćiwie, y z podźiwieniem oczekiwáiąc, coby dáley Dawcá żywotá miał czynić, Oſoby dwie ſię Boskie, OYCA, y DUCHA S. w Wieczerniku pokazáły, tym ſpoſobem, iáko nie dawno przy Jordanie, y ná gorze Tabor ſię ſtáło. Zá tym záś pokazaniem, luboć wſzyſcy Apoſtołowie y Uczniowie, coś nowego w ſobie poczuli wynikáć, niektorzy do tego ieſzcze z nich prawdźiwie go doſzli, á w tey mierze, znowu celował oſobliwą prerogátywą S. Jan Ewángeliſtá, záwſze bowiem on przezornym był Orłem, y w doyrzeniu Boskich táiemnic wzroku dźiwnie byſtrego. Więc cáłe Niebo ná Jerozolimski wieczernik zſtąpiło, ták bowiem uroczyſta y wſpániáła ninieyſza ſpráwá, gdy nowego teſtámentu Kośćioł záłożony, práwo łáski ugruntowáne, y wieczne náſze zbáwienie ieſt wyrobione. Aby záś potym, to, co ſię ma powiedźieć o ſpráwách BOGA w ludzkim ćiele, zupełniey było zrozumiáne, naprzod trzebá baczyć, że iáko CHRYSTUS Pan, dwie miał nátury, Boską y ludzką, á te właśnie o iednę ſię Oſobę Słowá Przedwiecznego opárły, przeto, oboiey nátury ſpráwy, przez *użyczenie mowy, álbo náźwiſk, iáko ucza Theologowie*, zowiąc to *communicationem idiomatum*, teyże Oſobie mogą bydź przywłaſzczone, y o nieyże bráne, iáko też táż ſámá Oſobá, zowie ſię BOGIEM, y Człowiekiem. To położywſzy, ieżli rzekę, iż Słowo Wćielone do BOGA OYCA ná modlitwie ſuplikowáło, tedy nie ma ſię rozumieć, áby náturá Boska modlitwę czyniłá, y do OYCA mowę obrácáłá, gdyż w tey náturze, ieſt OYCU rowna, náwet z nimże iedno ieſt, ále ludzka náturá kłádźie ſię modląca, według ktorey od OYCA mnieyſzym ieſt, z ćiáłá y duſze złożonym, w ten ſpoſob, iáko y my. A ták CHRYSTUS, Naywyżſze Dobro náſze, w Wieczerniku, Niebieskiego OYCA ſwoiego pomienionemi chwały pieniámi wielbił, y wyznawał, iáko w iſtoćie Boſtwá ſwego, nieográniczonego: á ułożywſzy ſię do modlitwy zá ludźmi, w náſtępuiący ſpoſob, prośbę wnośił.

1184. *OYCZE moy, BOZE wieczny! ia tobie czynie wyznanie, y nieſkończona twego iſtote niepoietego Boſtwá, wychwalam y wielbie, w ktorey to, wzaiemnie z toba, y z DUCHEM S. záiedno ieſtem, z rozumu twego,*

przed wßytkiemi wieki zrodzony, iáko, poſtać ſubſtáncyi, y obraz teyże nierozdźielney nátury twoiey. Joan: 10. v. 30. Pſal: 109. v. 3. Ad Hebræ: 1. v. 3. *Już teraz ludzkiego dług odkupienia, ktory mi tákże w náturze ludzkiey, z Pánieńſkiey Mátki moiey żywotá wźietey, zlecony y nałożony ieſt, ide wypłáćić: wßytke Boſkiego twego upodobánia miáre, y doſkonáłość wypełniáiac, á potym záś, z tego świátá ná práwice twoie powrácáiac, przyprowádźiwßy do tego z ſoba wßytkich tych, ktorych mi dałeś.* Joan: 17. v. 12. *żadnego z nich nie zgubiwßy, ile nieiáko ſie tycze woli náßey, przez ktora chcemy, áby wßyſcy zbáwieni byli, y do zbáwienia śrzodkow im doſtawáło. Tym czáſem záś, delicye ſa moie bydź z Synámi ludzkiemi.* Prov: 8. v. 31. *Oni bowiem, zá odeśćiem moim, śierotámi zoſtána, y obłakánymi, iezli ich wcale opußcze, y żadnym ſpoſobem miedzy nimi znáydowáć ſie nie bede. Przeto OYCZE Niebieſki! pewne im á beſpieczne niewygáſłey moiey miłośći, y wiecznego błogosłáwieńſtwá, ktoreś im zgotował, zaſtawy poſtánowie: nieuſtánna im wßytkich moich ſpraw, y boleśći pámiatke zoſtáwie. W zaſługách moich, łátwe im á ſkuteczne zgotuie lekárſtwo, przećiwko grzechowi, ktorym dla nieposłußeńſtwá pierwßego człowieká náder ſa ſtrapieni, y ſporzadze im klucz do wiekuiſtey ßcześliwośći, do ktorey, wprawdźieć ſa ſtworzeni, ále przez upadek pierwßey winy, nedznie odpádli.*

1185. *Ponieważ záś bárdzo nie wiele ma bydź takich, ktorzyby w pierwßey ſpráwiedliwośći, y niewinnośći trwáli, potrzebá im inne śrzodki nagotowáć, przez ktore, co, raz zginelo, mogliby powetowáć, przez nieuſtánne odbieránie, od niewypowiedźiáney twoiey litośći, nowych y wyſokich niektorych dárow, y fáworow, zá ktorych pomoca w niebeſpiecznym ſwoim pielgrzymſtwie, przez rożne zawße śrzodki y drogi, mogliby ſie znowu ſtáć ſpráwiedliwymi, y Swietymi. Wßákże náß umyſł wieczny, zá ktorego ráda człeká z nißezego náczatku ſtworzyliśmy, dawßy mu bydź, y czym bydź, Boſtwá, y doſkonáłośći náße, oraz z wiekuiſta ßcześliwośćia iemuż powierzył, á y ták ießcze miłość twoiá, ktora mi powodem byłá, ábym to ćiáło podległe ćierpieniu przyoblokßy, áż do śmierći dla nich ſie upokorzyłem ná Krzyżu, bynamniey ießcze nie ieſt kontentá, áni ná tym tylko przeſtáie, ále nowym wynálazkiem udźielić ſie ludźiom uśiłuie, ile nieco ich ſpoſobność, á náßá madrość, y wielowładność może ſie rozpoſtrzeć. A to ießcze w znákich niektorych widocznych, y zmyſłom podległych, ludzkiemu przyrodzeniu y kondycyi przyſtoſowánych, ktore iednak z tym wßytkim, máia ſkutki niewidome, według nieiáko ſpoſobnośći, y poſtepku duchá tákże niewidomego, y od rzeczy máteryálnych dalekiego.*

1186. *Abyś tedy, ná to, wyſokie chwały, y uwielbienia przedśiewzięćie, ty tákże Pánie, á OYCZE moy! raczył zezwolić, moim naprzod, á potym też wßytkich Potomkow Adámowych imieniem, ktorzy ubogimi ſa y nedzarzámi, wielce ćie upraßam, y żebrze. A ieżeli wyſtepki ich ſpráwiedliwość twoie podbudzáia, y wyzywáia, lichotá ich y biedá, z drugiey ſtrony, zárownym głoſem nieſkończonego miłośierdźia twego woła: y ia też tákże do teyże proßby ludzkiey, wßytkie ſpráwy człowieczeńſtwá mego, z Boſtwem w nierozerwánym zwiazku ziednoczonego wnoße, toż wiec uśiłowánie posłußeńſtwá, ktorym przywiedźiony, ſáme áż náwet śmierć podiać poſtánowiłem, pokore te, przez ktora ludźiom, y ich nieprawemu o mnie rozumieniu, ſámochcac ſie poddałem, wßytkie ubogiego żyćia niedoſtátki, utrapienia, nedze, wzgárdy, hańby, meke, y śmierć ſáme, á procz tego wßytkiego, owe tákże miłość moie, dla ktorey, káżda rzecz z oſobná y to wßytko, ták powolnie ponoße, ku ßczegulnemu chwały twoiey pomnożeniu, áby wßytko ſtworzenie, łáſki, y teyże chwały zgodne, ćiebie poznáło, y cześć z pokłonem tobie oddawáło. Ty bowiem Pánie, Przedwieczny OYCZE, wßytkich nieiáko ludźi brátem, á wybránych, ktorzy Boſtwá náßego błogosłáwioney czaſtki, z námi, ná wieki nieſkończone, máia doſtapić, głowa mie poſtánowiłeś, áby w ßcześliwym owym, y wiekuiſtym dźiedźictwie, mieyſce zemna, iáko tákże y oni Synowie twoi obieli, y odemnie, iáko od głowy, ná członki, wßeláka ná nich ſpływáłá ßcześliwość, ktorey, według mego ku nim prawdźiwie bráterſkiego kochánia, wßelákim ſpoſobem użyczyć prágne: á ták náwet, ile ze mnie ieſt, chce ich wßytkich do owey dawney twoiey przyiáźni, y uczeſtnictwa dobr twoich przywieść, w ktorym z początku, w ſwoiey rodowitey głowie, y pierwßym Oycu ſwoim, poſtánowieni ſa y wyſtáwieni.*

1187. *A ták, według tey ſámey niezmierney moiey miłośći, OYCZE y Panie moy! ták rzecz kierowáć przychodźi, áby iuż odtad, wßyſcy nápotym żyiacy ludźie, przez Sákrament Chrztu, w łáſce y przyiáźni twoiey mogli ſie odrodźić, á to, iák pretko ná świátło żyćia śmiertelnego urodzeniem náturálnym wynida; lubo w ten czás ießcze właſney woli wzywáć nie moga, ále kogo innego zá śiebie tłumáczacego wola ſwoie mieć beda, áby zá twoim przyzwoleniem, w duchu ſie odrodźili. Niechże tedy záraz beda odtad chwały twey dźiedźicámi. Niech wnetrzna ta cecha, y piatnem wyznaczeni beda Kośćiołá mego Synámi, áni im nigdy ten znák niechay nie ginie. Niechay beda oczyßczeni od zmazy grzechu pierworodnego. Niechay beda dárámi cnot, wiáry, nádźiei, y miłośći ozdobieni, áby ztad, iáko prawdźiwi Synowie, w ſámey rzeczy y uczynku ćiebie poznáć, w tobie ufáć, ćiebie kocháć uśiłowali. Niech też tákże przy tym zbawiennym obmyćiu, nábeda cnot owych, zá ktorych pomoca, wyuzdáne, y przez grzech ze-*

pſute ſwe namieietnośći, mogliby powśćiagnać y zrážić, iáko tež, co ieſt dobrego, á złego rozeznáć. Niechže tedy bedźie ten Sákráment, Kośćiołá mego wrotámi, przez ktore wchodzac, do innych tákže przyſtep ſtánie ſie gotowy Sákramentow, y do nowych łáſki darow y fáworow. Inny zás potym ieſzcze Sákráment poſtánawiam, zá ktorego przyiećiem, w uczynionym wiáry wyznániu, ſtále y bez chwiania ſie, zoſtáwáć moga, á przyſzedſzy do užywánia rozumu, Kośćielne náuki, ktore máia bydź wyznáne, gruntowna poiete pewnośćia, záchowáia. A že wiádoma ludzkiey ſłábośći ułomność, łátwoby poniekad od záchowánia práwá mego odſtepowáłá, á miłość moiá przećiwko tákiemu uſzczerbkowi od przynależytego, á łátwego wſtrzymáć ſie nie može rátunku, przeto, ná ten upadek, Sákráment pokuty chce mieć ku pomocy, áby przezeń, káždy ſzczerym žalem popełnione wyſtepki opłákuiac, y z nich ſie oſkaržáiac, ná ſtopień, y ná mieyſce odnowioney przez te nápráwe ſpráwiedliwośći był przywrocony, á ztad, mogł do obiecáney ſobie chwały zaſług, dáley poſtapić, áni žeby Lucyper y iego chárámzá, nie miáłá ſie zkad iákoby goruiaca chlubić, že człowieká ták nagłym upadkiem, z owego pierwſzego á beſpiecznego łáſki Chrztu ſtánowiſká, wytraćiłá.

1188. A ſkoro zás przerzeczonych Sákrámentow užywániem do ſpráwiedliwośći beda przywroceni, w ten czás zápewne do bližſzey zemna poufáłośći y przyiáźni ſpoſobnymi ſie znáyda, ták, že ieſzcze w ſwoim śmiertelnego žyćia wygnániu doſtapia: á to ſie wiec ſtánie, ieżli w Sákrámenćie Euchárystyi, pod poſtáćia Chlebá y winá do ſerca ſwego niewypowiedźiánym cále ſpoſobem przyimowáć beda. Y ták pod poſtáćia chlebá, práwie ćiáło moie, pod poſtáćia zás winá, krew im moie zoſtáwie. Bede zás w oboygu tym, cały prawdźiwie, y rzecza ſáma wſzedźie ieden, y tenže, lubo zátym Boſka te táiemnice Euchárystyi, pod rožnymi rzeczámi poſtanowie, gdyž ták ſie niby do ludzkiey kondycyi, y ſtanu, w tym pielgrzymſtwie žyiacych, dla ktorych miłośći, tákie przedźiwne rzeczy ſpráwuie, chce ſtoſowáć, nágotowawſzy táki pokarm, w ktorym przebywáć z nimi bede, až do ſkończenia świátá. Matth: 28. v. 20. Jeſzcze, áby inny tákže Sákráment mieli, ktorymby oczyſzczeni oraz, y umocnieni, beſpiecznie do zgonu žyćia przyſzli, poſtanawiam Sákráment oſtátniego námáſzczenia, ktory tež to bedźie nieiákim zádátkiem, y záreczeniem przyſzłego ćiał zmartwychwſtánia, tym Sákrámentem wyznaczonych. Tákže, áby w miſtycznym, y duchownym Ciele Kośćiołá, káždé z oſobná członki były należyćie poświecone, y rozporzadzone, á ták, w złeconym y nádánym káždemu przyzwoitym urzedu ſwego ſtopniu, y władzy, áby należyty porzadek, ſpoſob, y pomiárkowánie było záchowáne, chce, áby ſámiž Sákrámentow Sprawcy, inny tákže oſobliwy mieli Sákráment ſwego Poświecenia, ktorego moca naywyžſzy, y naycelnieyſzy miedzy wſzytkiemi wiernymi ſtopień godnośći, to ieſt Kápłáńſtwá, byłby ſporzadzony, gwoli czemu Sákráment poświecenia Kápłańſkiego, bedźie przygodny, áby ztad, nábywſzy oſobliwſzey doſtoynośći, byli wyznáczonymi, rozniacymi ſie, y poświeconymi. A lubo zás godność Kápłáńſtwá wſzyſcy nieiáko odemnie oſobliwie biora, chce iednák, áby ſie to działo zá dołoženiem inney głowy niektorey, á tá bedźie Namieſtnikiem moim, oſobe moie noſzaca, naywyžſzy Kápłan ná źiemi, w ktorego władzy, y rozſadku, klucze od Niebá złože, ták, iž wſzelkie iemu poſłuſzeńſtwo ná źiemi powinne bedźie. Náoſtátek, áby Kośćioł moy, ze wſzech miar był doſkonáły, Małžeńſtwá tákže Sákráment wyſtáwiam, áby ztad, przyrodzonego záślubienia práwo, y w tymže ſámym tákže rozmnoženie narodu ludzkiego było poświecone, á ták wſzytkie cále Kośćiołá mego ſtany y kondycye ludźi, nieprzebránymi zaſług moich ſkárbámi zbogácone były, oraz y przybráne. A táć ieſt własna Niebieſki OYCZE oſtátnia wola moiá, y teſtament, ktorego opiewániem, wſzytkich práwie ogołem ludźi śmiertelnych, z ſług moich dźiedźicámi zapiſuie, y ſtanowie, áby w nowym Kośćiołá mego gmáchu, gdźie wſzytkie dobrá moie ſkładam, ſowitego doſzli dźiedźictwá.

1189. Tę tedy modlitwę CHRYSTUS Zbawcá náſz, przy ſwoich Apoſtołách odpráwił, nieznácznie iednák, y bez powierzchownego okazánia: iednákże Błogosłáwiona MATKA Boſka, ná ſwoim uſtroniu, bárdzo dobrze wiádoma iey byłá, y o niey wiedźiáłá, y wzáiemnie też iey dopomogłá, támże padſzy ná źiemię, OYCU Przedwiecznemu, Boſkiego SYNA ſwego prośbę ofiáruiąc. A lubo (co do zupełnośći uboſtwionych ſpraw Chryſtuſowych) nie mogłá iákiey dodáć przysługi, átoli przećię, iáko nierozdźielną iego Pomocnicą byłá, ták też y tá Chryſtuſowa modlitwá do niey ſię ſtoſowáłá, właśnie iák y w innych ſtáło ſię okázyách, po ták wiele rázy. Więc ták, Przebłogosłáwiona PANNA miłośierdźie Boſkie krzepiłá, y wzniecáłá; gdy Przedwieczny OCIEC, nie tylko Jednorodzonego ſwego, ále z nim záwſze ná Przenayświętſzą tákże iego Mátkę pogłądał. Weyrzał álbowiem ná obudwoch, y ſwym ſpoſobem, według proporcyi uczynione od oboygá zá ludzkie zbáwienie modlitwy przyiął. Procz tego, co innego tákże uczyniłá Niebieſka Krolowa, co Przenayświętſzy SYN Boſki MATCE ſwoiey do wykonánia zlećił. Aby zás to poięte było, wiedźieć trzebá, że Lucyper przy umywániu nog, był obecnym, iáko ſię powiedźiáło w bliſkim rozdziale: á ták, iáko z tego co widźiał od CHRYSTUSA czynionego, ták y ztąd, że mu z támtego wie-

czerniká wyniść nie dopuſzczáno, chytrym
podeyrzeniem dochodźił, że Pan oſobliwą
rzecz iákąś, bárdzo wielką, y Apoſtołom-
wielce pożyteczną zámyślał: ztąd, łubo ſię
poniekąd bárdzo osłábiáłym, y w nádwere-
żonych śiłách baczył, iednákże nieukoio-
ney zápálczywośći y dumy ſwoiey powo-
dem uwiedźiony, tey táiemnice dowiedźieć
ſię y dośiec prágnął, á ieżliby co przećiw-
ko niey złośći ſwey mogł dokazáć, czu-
łym zamysłem dybał. Y nie byłáć táy-
na bynamniey wielkiey Niebá Krołowy,
tá Lucyperowá ćiekáwość, przeto, iáko ták-
że od Nayświętſzego SYNA ſwego zleconą
ſobie tę ſpráwę miáłá, zwyczáyną Boſkiey
chwały gorliwośćią y miłośćią podniecona,
Krolewſką ſwoią mocą, ſmoká piekiełnego
y iego háłáſtrę, do tego przymuśiłá, że-
nátychmiaſt bez odwłoki z wieczerniká u-
ſtąpił, ná piekielne przepáśći rugowány.

1190. Dla tegoć BOG Naywyżſzy,
wſzechmocną ręką ſwoią, Przenaydoſtoy-
nieyſzą Pánnę MARYĄ táką mocą opá-
trzył, że krnąbrny Lucyper, ze wſzytką-
ſwoią zgráią, nie mogł dáć odporu, áni ſię
śmiał ſprzećiwić, przeto w piekielne iáſki-
nie záraz ſą zárzuceni y wtrąceni: áż gdy
im ná nowe wyniść pozwołono, áby przy
męce y śmierći CHRYSTUSA Zbáwićielá
náſzego przytomnymi byli, y támże ná ko-
niec ná głowę zwyćiężeni, w ſámey rzeczy
prawdy ſię náuczyli, iáko to JEZUS Syn-
Pánieńſki, prawdźiwy Meſſyaſz y Zbáwićiel
świátá, prawdźiwym był BOGIEM y Czło-
wiekiem. Ztąd ſię záś pokázuie, że Lu-
cyper, y iego dyabelſkie towárzyſtwo, przy
wieczerzy ſtározakonney, y umywániu nog
Apoſtolſkich, á potym y przy cáłey tákże
męce Páńſkiey przytomnymi byli, iednák-
że nie przy poſtánowieniu Nayświętſzego
Euchárystyi SAKRAMENTU, áni przy
rozdawániu iego w Kommunij (w ktorey
ſię CHRYSTUS z Apoſtołámi wewnętrznie
łączył) znoſzono więcey ich bytnośći. Prze-
nayświętſza záś Niebá Krolowa w ten ſpo-
ſob Lucyperá wypędźiwſzy, do gornieyſzey
dáleko cnot, y rozważánia duchownego u-
dáłá ſię zábáwy, wprętce náſtępuiące táie-
mnice, przyzwoitą uwagą poprzedźiwſzy
rozbieráć. Swięći záś Anjołowie zwyćię-
ſtwá nád Lucyperem Páni ſwoiey weſoło
winſzowáli, iáko nowey nieiákiey Judyćie
przećiwko piekielnemu ſmokowi, tryumfál-
ne chwały czyniąc okrzyki. A CHRY-
STUS po ten czás, dobrotliwy náſz Zbá-
wićiel, inne chwały pienie Przedwieczne-
mu OYCU ſwemu uczynił, oddawſzy mu
dźięki, y wyznáiąc ſię bydź wdźięcznym,
że o co ku dobremu ludzkiemu prośił, ná
to łáſkáwie przyzwolił.

1191. Już tedy wſzytko to, co ſię
wſpomniáło, gdy poprzedźiło, CHRYSTUS
Pan, dobro náſze naywyżſze, wźiąwſzy w
błogosłáwione ręce ſwoie chleb, ktory ná
tálerzu przed nim był położony, wprzod
wnętrzną, y w myśli mową prosząc od OY-
CA Przedwiecznego pozwolenia, zezwole-
nia, y ſprzyiánia, áby zá iego przyzwole-
niem tego naprzod czáſu, á potym w Ko-
śćiele, by nayczęśćiey, mocą y dźielnośćią
słow, ku tey ſpráwie ſtoſowánych, y wy-
mowionych, prawdźiwie, y ſámą rzeczą
w ofiárowáney hoſtyi, ták, iákoby zá o-
znáymionym posłuſzeńſtwem był wywo-
łány, ſtawał ſię obecnym: ták mowię, wźią-
wſzy chleb, y o pozwolenie OYCA Przed-
wiecznego prośiwſzy, ku Niebu oczy pod-
niosł, z táką twarzy okazáłośćią, że cále
nie tylko Apoſtołowie y Anjołowie, ále też
y ſámá Pánieńſka MATKA, nowym ztąd
nieiáko *poſzánowánia ſtráchem* przeięta byłá.
Zátym też záraz nád chlebem wymowił
słowá poświącáiące, á gdy ſię ſtáło oraz
przeiſtoczenie, prawdźiwe ćiáło ſwoie, pod
poſtáćiámi zoſtáwił. Wymowił tákże nád
kielichem słowá, wino poświącáiące, ktore
ſię też zárownie w krew iego prawdźiwą-
iſtotnie obroćiło. Tegoż práwie momen-
tu, ktorego ſię to od CHRYSTUSA dźiało,
y powiedźiáło, OCIEC Niebieſki náſtępu-
iące przemowił słowá: *Ten ieſt SYN moy
kochány, w ktorym ſobie dobrze upodobałem, y
ktorego świát áż do ſkończenia ſwego mieć be-
dźie u śiebie z ludźmi, przez wſzytek czás ich
wygnánia zoſtáiącego.* Toż ſámo tákże ztwier-
dźiłá Oſobá DUCHA S. Przenayświętſze-
záś Chryſtuſowe Człowieczeńſtwo z Oſobą
Słowá ziednoczone, Boſtwu w Sákrámen-
ćie Ciáłá y Krwi záwártemu, głęboką do-
ſyc cześć oddáło. Tákże Pánieńſka Mátká,
w ſwoiey oſobnośći, pádſzy ná źiemię, Prze-
nayświętſzemu Synowi ſwemu, w táiemni-
cy Sákrámentu Euchárystyi, z nieporowná-
nym uſzánowániem zgołá, y uczćiwośćią,
pokłon oddáłá. Rownym nabożeńſtwá-
uśiłowániem Przeczyſtey MATKI Boſkiey
Strożowie, y wſzyſcy inni Anjołowie, á-
między temiż Niebieſkiemi Ducháṁi, Enoch
tákże y Eliaſz, ſwoim naprzod imieniem,
á potym też wſzytkich dawnych Pátryár-
chow, y Prorokow iák piſánego, ták przy-
rodzonego práwá, oſobnym káżdego z nich
ſpoſobem, y przyzwoitym pomiárkowá-
niem, ná pokłon upádli.

1192. Przytym wſzyſcy tákże Apo-
ſtołowie, y Uczniowie, wyiąwſzy iednego
nieſzczęśliwego Judaſzá zdraycę, iáko iuż
przez wiárę o tey wielkiey táiemnicy byli
ſpráwieni, ták z wyborną pokorą, y ucz-
ćiwośćią ádorácyą czynili, káżdy záś we-
dług ſwego oſádzenia y uprzeymośći. Zá-
tym CHRYSTUS Pan naywyżſzy náſz Ká-
płan, wnet poświęconego Ciáłá ſwego y
Krwi ofiárę do gory podniosł, áby od wſzyt-

kich,

kich, ktorzy ná tey pierwſzey, y nayprzednieyſzey Mſzy byli, znowu iáwnym zeznániem czynionego pokłonu mogłá bydź ſzánowána, iákoż záiſte byłá czczona od wſzytkich, y uſzánowána. A w tym podnieśieniu, oſobliwie byli oświeceni, naprzod Przeczyſta MATKA Boſka, Swięty Jan, tákże Enoch, y Eliaſz, ták, iż oſobliwym nieiáko ſpoſobem poználi, że pod poſtáćią więc Chlebá, Przenayświętſze Ciáło Chryſtuſowe, pod poſtáćią záś winá, krew ſię iego záwieráłá, w oboygu przytym, zupełny ſamże prawdźiwie żywy CHRYSTUS, á to dla nierozłączoney Przenayświętſzey Duſze iego z ćiáłem y krwią iedności; podobnym ſpoſobem poználi, iáko też y Boſtwo támże było, y w Oſobie Słowá, tákże Oſobá OYCA, y DUCHA Swiętego, á ták potym dla tego ziednoczenia ſámego, y ſpolnego przeſtawánia, tákże nierozdźielney wzáiemnośći w Sákrámenćie Euchárystyi, z CHRYSTUSA Páná zupełnym Człowieczeńſtwem, wſzytkie Boſkie trzy Oſoby weſpoł zoſtawáły. To záś wſzytko, dálеko głębiey, y ſubtelniey zrozumiáłá Niebieſka Krolowa, á Páni náſzá, inni záś według ſwego káżdy ſtopniá, y miáry. Do tego ieſzcze poználi, iáką to słowá poświącánia máią ſkuteczność, y iáko odtąd, Boſką iuż moc w ſobie záwieráią, że od ktoregokolwiek Kápłáná teraz, y przyſzłego kiedyżkolwiek czáſu według intencyi Chryſtuſowey, nád przynależytą máteryą porządnie wymowione, chlebá y winá iſtotę, w Ciáło iego y krew przemieniáią, przymioty iednák bez ſwego podſtáwienia, nowym nieiáko utrzymánia ſię ſpoſobem zoſtáią, iż nie giną, á to táką cále pewnośćią, y niepochybnośćią, iż pierwey Niebá y źiemie nie ſtánie, niż tey formie, álbo słowom poświęcánia, ná ſwoiey zeydźie ſkutecznośći, gdy od Sprawcy urzędu ſwego, y Kápłáná Chryſtuſowego bywáią wyrzeczone.

1193. Jeſzcze do tego, Przedźiwna MATKA Boſka, przez oſobliwe widzenie poznáłá, iákim ſpoſobem Nayświętſze CHRYSTUSA Páná náſzego Ciáło, pod poſtáćiámi chlebá y winá ſię záwiera, y ieſt utáione, á przećię, áni też ſáme poſtáći, áni Ciáło CHRYSTUSOWE wzáiemnie ſię nie przenikáią, áni przemieniáią, gdyż bowiem ćiáło, nie może bydź podſtáwionym ich utrzymániem, áni one mogą bydź ćiáłá poſtáćią. Potym, te Sákrámentálne poſtáći, zoſtaią cále w teyże rozćiągłośći, y włáſnośćiách, y toż mieyſce záſtępuią, co y przedtym, iáko ſię iáśnie wydáie w poświęconey hoſtyi. Przenayświętſze záś Ciáło zoſtáie ſpoſobem iákimśiś nierozdźielnym, záchowuiąc iednák wſzytkę ſwoię wielkość, á iednák, część iedná nie wchodźi w drugą pomieſzána, zoſtáie bowiem zupełne w cáłey hoſtyi, y zupełne tákże w káżdey częśći, iednákże z tym wſzytkim, áni hoſtya ćiáſna ieſt Chryſtuſowemu Ciáłu, álbo go kurczy, áni Ciáło hoſtyi rozſzerza, gdyż rozćiągnienie Ciáłu przyzwoite, nie ſtoſuie ſię do poſtáći przypadkowych Sákrámentálnych, áni też wzáiemnie iedno od drugiego zawisło, ále máią ſpoſob iákiś utrzymánia ſię cále rożny, y rozmáity. Więc ćiáło w ſkroś przechodźi ilkość przypadkow, á przećię od nich nie ma przeſzkody, y choćiaż nieiáko przyrodzonym ſpoſobem, innego mieyſcá w ćiele, y odległośći potrzebuie głowá, á innego ręká, y potym innego pierśi, tákże też y inne częśći ćiáłá: iednákże Przenayświętſze Ciáło Chryſtuſowe, zá przyſtąpieniem mocy Boſkiey, ze wſzytką ſwoią cáłą wielkośćią, w iedney teyże odległośći, y mieyſcá mierze kłádźie ſię, y tám zoſtáie. Tu bowiem, gdy ieſt w poświęconey hoſtyi, nie záwisło od przeſtronośći, áni rozćiągnienia mieyſcá, ná ktorym więc przyrodzonym położeniem ſię znáyduie, ále od tych wſzytkich dependencyi, álbo ſtoſowánia ſię y względu wolne, y ſwobodne ieſt, gdyż też, bez tego wſzytkiego może bydź ćiáło ilkie ieſt, álbo máiące pewną ilkość. Jáko też nie ná iednym tylko mieyſcu zoſtáie, áni w iedney hoſtyi, ále w wielu rázem, choćiażby niezliczone náwet poświęcone były hoſtye.

1194. Náoſtátek tákże poznáłá, że łubo záiſte tym ſpoſobem iáko ſię powiedźiáło Przenayświętſze Ciáło Chryſtuſowe, od *poſtáći przypadkowych Sákrámentálnych*, żadney przyrodzoney nie ma dependencyi, álbo przyſtoſowánia: z tym wſzytkim dłużey w Sákrámenćie nie trwa, áni ſię utrzymuie, tylko poki chlebá y winá przymioty ſię nie zmienią, y nie zepſuią, ták bowiem ſam CHRYSTUS Pan, cudu ták wielkiego Wynáleżcá z woli ſwoiey poſtánowił. A ták, tá Ciáłá y Krwi Chryſtuſowey cudownie zoſtáiącey, iáko nieiáka dobrowolna y obyczáyna byłá dependencya, álbo przywiązánie, áby więc ták długo w Sákrámenćie zoſtawał, pokiby ſámeż przymioty niezmienione trwáły, y w ſwoiey porze zoſtáwáły. Zkąd, gdy poſtáći dla przyczyn náturálnych pſuią ſię y mienią, iáko ſię tráfia, kiedy przyiąwſzy Sákráment, ćiepło żołądká przyrodzone, mięſza ie y trawi, álbo inne nieiákie przyczyny nádchodzą, ktore mocą ſwoią przyrodzoną, toż ſpráwuią, tedy BOG w oſtátnim owym momenćie y rážie, gdy poſtáći iuż ſą przygotowáne ná przyięćie oſtátniego przemienienia, inną nieiáką ſtwarzá y wprowadza máteryą, á tą tedy máteryą, gdy nie ſtáło Ciáłá Chryſtuſowego,

ćiáło ſię ludzkie karmi, y záſilá, w ktorą zátym máteryą ludzka poſtáć wchodźi, á tá ieſt ſámá duſzá człowieká. Ten záś cud, przez ktory ná przyięćie nádwerężonych, y popſutych, poſtáći, nowa ſię ſtáie ſubſtáncya álbo iſtotá, náſtępuie zá tákim woli Boſkiey poſtánowieniem, przez ktore náznáczono ieſt, áby zá ſkáżeniem poſtáći, nie zoſtáwáło tám Ciáło Chryſtuſowe. A do tego, ſámey tákże nátury porządek ták nieſie: ponieważ ſubſtáncya, álbo iſtotá człowieká, ktora ſię czerſtwi y ruſza, ináczey nie może mieć przymnożenia, chybá zá przydatkiem inney ſubſtáncyi, ktoraby pierwey ták byłá zwątlona, żeby iey przymioty nie mogły ſię w niey dáley pomieśćić.

1195. Wſzytkie tedy te, y ieſzcze inne cudá, Wſzechmocnego BOGA ręká, wPrzenayświętſzymBoſkieyEucháryſtyi SAKRAMENCIE złączyłá y záwárłá: á Naydoſtoynieyſza Niebá y źiemie Krolowa, káżde z oſobná głęboko poięłá, tákże też według ſwoiey możnośći, y Jan Swięty, iáko y Stározakonni Oycowie, ná ten czás będący. Inni do tego Apoſtołowie, wiele też tych rzeczy doćiekli. Ale Przebłogosłáwiona PANNA, poznáwſzy to poſpolite dobrodźieyſtwo, przećiwnym ſpoſobem uznáłá tudźieſz, grubą owę niewdźięczność, y nikczemność, przez ktorą ludźie, o ták niewysłáwioną nigdy tę táiemnicę, ku ſwemu dobru ták oczywiśćie pożyteczną, mniey dbáć mieli. Przetoż oná, ná śiebie przyięłá, od tego czáſu, niewdźięcznych ludźi grubiáńſtwá tego, wſzelákiemi śiłámi wetowáć, á BOGU OYCU, y Przenayświętſzemu SYNOWI ſwemu, zá ták niepoſpolitą y przedźiwną ku ludzkiemu narodowi dobroczynność, y miłość, nieuſtánne dźięki oddáwáć. Jákoż tá wdźięcznośći pilność, przez cáłe żyćie w niey trwáłá. Ztąd niezmierna ſercá iey gorliwość, po wiele rázy krwáwe z oczu łzy iey wyćiſnęłá, áby tą kąpielą, obrzydłe ſproſney gnuſnośći náſzey zmázy obmyłá.

1196. Atoli, większe mi to dáleko czyni podźiwienie, co ſię ná ſámym CHRYSTUSIE Pánu náſzym wydáwáło. On bowiem, ſkoro Przenayświętſzy SAKRAMENT do adorácyi przed Apoſtołámi podnioſł, iáko ſię wyżey powiedźiáło, tenże Sákráment Przenayświętſzemi rękomá ſwemi ná częśći podźielił, y iáko pierwſzy, y Naywyżſzy Kápłan, śiebie ſámego przyiął, y ſobie ſámemu, śiebie w Kommunij podał. Náwet, ile że był Człowiekiem, niżſzym ſię iuż nád Boſtwo, ktore w poświęconym Ciele y Krwi ſwoiey miał przyimowáć, uznáiąc, z oſobliwą pokorą, ſkromnośćią y uſzánowániem ie przyiął. á zátym, *cześć iego czuiąca*, tákże byłá ſtráchem nieiákim, y świętą boiáźnią wzdrygáiący ſię, oſtro preráżona, ná pokazánie nam dwoiákiego rzeczy znáku. Naprzod bowiem okázował uſzánowánie, z iákim Przenayświętſze Ciáło iego ma bydź przyimowáne, á potym záś, nieiáki żal, y odrázenie pokazał, przećiwko niepoczeſnemu wielu beſpieczeńſtwu, y niebaczney śmiáłośći, ktorzy Przenayświętſzą, y ze wſzech miar wyſoką tę táiemnicę nie należyćie mieli przyimowáć, y ſpráwowáć. Przytym ſkutki z tey Kommunij, w ſámymże CHRYSTUSA Páná náſzego Ciele wyprowádzone, práwie Boſkie, y przedźiwne były, ponieważ Przenayświętſzey, y uwielbioney Duſzy *przymioty*, ták właśnie, iáko ſię ná gorze Tabor ſtáło, po ćiele ſię rozniosły, lubo ná czás tylko krotki, ten záś cud był MATCE Przeczyſtey iáwny, á S. Janowi, Enochowi, y Eliaſzowi, nieco trochę do uznánia pozwolony. A otrzymawſzy ten fawor Przenayświętſze CHRYSTUSA Páná Człowieczeńſtwo, iákoby zápádłá klámká, wſzelką potym ſolgę, y poćiechę, kroraby mogłá bydź *w niżſzey ſwoiey cześći* przyięłá, áż do ſámey śmierći odłożyło. Tym czáſem záś Naydoſtoynieyſza PANNA y Mátká, przez oſobliwe widzenie poznáłá, iáko CHRYSTUS Pan, SYN iey Przenayświętſzy, śiebie ſámego w Eucháryſtyi przyiął, y ták przyięty, we wnętrznośćiách też Boſkich ſwoich własnych ſpoczywał. A ztąd záiſte wſzelákie oſobliwośći, y cokolwiek bydź mogło nayprzednieyſzych reſpektow, w Niebieſkiey ſię Krolowy znáydowáły.

1197. Więc tedy CHRYSTUS Pan, śiebie ſámego w Przenayświętſzym SAKRAMENCIE przyimuiący, uczyniwſzy OYCU Przedwiecznemu chwały pienie, zá ludzkie zbáwienie, w tymże Sákrámenćie cáłego śiebie iemu ofiárował. Wnetże też inną poświęconego chlebá cząſtkę oſobną, Swiętemu Archánjołowi Gábryelowi podał, ná zánieśienie, do Przenayświętſzey MATKI ſwoiey MARYI, áby y oná Kommunią wźięłá. A Swięći záś Anjołowie, przeſtáiąc ná tym fáworze, ták zacney Kápłáńſtwá godnośći, nie ſobie, lecz ludźiom nádáney, żadną miárą, by też przez iáką emulácyą y ſporkę nie prágnęli. Ale záiſte to iedno, że Sákrámentálne prawdźiwego Páná y BOGA ſwego Ciáło, w rękach ich do nieśienia złożone było, niezmierną wſzytkich á nową radośćią nápełniło. A tym czáſem Naychwalebnieyſza Niebá y źiemie Krolowa, w obfitych łzách opływáiąc, Przenayświętſzey Kommunij dobrodźieyſtwá oczekiwáłá, więc tedy zá przyśćiem Swiętego Archánjołá Gábryelá, innych Anjołow niezliczonemi orſzakámi otoczonego, pierwſza po Przenayświętſzym SYNU ſwoim, z ręku Niebieſkiego Xiążęćiá, Swię-

Swiętą Euchárystyą przyięłá, do tegoż Przenayświętszego SYNA swego tudźiesz śię stosuiąc, w náśládowániu czynienia áktow pokory, uszánowánia, y świętey boiáźni. Ták tedy Przenayświętszy Ciáłá Páńskiego SAKRAMENT, w nayczystszych Pánieńskiey MATKI iego wnętrznośćiách, y ná sercu iey, iákoby ná przyzwoitey sobie Swiątnicy, y przybytku Naywyższego, iest osádzony. A tak niewysławionego zádosyć nigdy Sákrámentu Euchárystyi ten depozyt, przez wszytek ow czás w niey trwał, ktory od nocy tey śię ćiągnął; áż po Zmartwychwstániu Páńskim, Swięty Piotr odpráwiwszy pierwszą Mszą, znowu konsekrował, iáko śię potym ná swym mieyscu opowie. Ten záś cud, względem tego BOG Wszechmogący uczynił, áby naprzod Pánieńskiey MATCE w nim zostáwił swoię poćiechę, á potym, áby uczynioną Kośćiołowi swemu obietnicę, to iest, że miał áż do skończenia świátá z nim zostáwáć, w ten sposob niby uprzedzáiąc zádátkiem, porządnie wypełnił: álbowiem po iego śmierći Przenayświętsze iego Człowieczeństwo, innym sposobem w Kośćiele zostáwáć nie mogło, pokiby Ciáło y Krew iego nie byłá poświęcona. Otoż w Nayczystszey Bogárodźicy PANNIE, iuż tedy kosztownieysza tá Niebieska Manná, iákoby w żywey nieiákiey skrzyni, ze wszytkim Ewángelicznym práwem byłá złożona, właśnie iáko kiedyś tego wszytkiego figury, w skrzyni Moyżeszowey śię znáydowáły. Dla tego, przez wszytek ow czás, áż do nowey konsekrácyi, we wnętrznośćiách Niebieskiey Krolowy, Sákrámentálne postáći, áni zerawione, áni w czym nárußone, áni skázone były. Oná záś BOGU OYCU, y Przenayświętszemu SYNOWI swemu, uczyniwszy pienie chwały, dźięki oddáłá, iáko wprzod tákże czyniące toż sámo, Wćielone Boskie Słowo, upátrzyłá, zupełnego náśládowánia ustáwicznie prágnąca.

1198. Ják tedy Przenayświętsza Niebá Krolowa, Sákrámentem Euchárystyi byłá naprzod posilona, Zbáwićiel świátá, poświęcony chleb podał tákże Apostołom, rozkázuiąc im, áby go między śię podźieliwszy, pożywáli, iákoż y pożywáli: á w tych słowách Kápłáńska im godność nádána, ktorey też záraz użyli, gdy káżdy z nich, przy wielkim uszánowániu, nie bez hoynych tákże łez, śiebie sámego komunikował, Zbáwićielá nászego Boskie Ciáło y Krew, ktorą przyięli, należytą czćią, y weneracyą, szánuiąc. A ták iuż nowego Kośćiołá Ewángelij, záczynáiącego śię fundowáć, iáko Rozkrzewiácze, Kápłáńską mocą władnęli, dáleko celnieyszym sposobem, niżeli stárego Zakonu Kápłáni. Zátym Piotr S. z rozkazánia CHRYSTUSA Páná nászego, wźiąwszy tudźiesz inne niektore poświęcone cząstki, Swiętym owym stározakonnym Oycom, Enochowi y Eliaszowi, dał Przenayświętszą Euchárystyą. Ktorzy ták z cudownych tey Boskiey Wieczerzy skutkow, niezmierną rádośćią nápełnieni, y umocnieni; przedłużoną od ták wielu wiekow dla śiebie *widzenia błogosłáwionego* odwłokę, ćierpliwiey bez wątpienia iuż ponośili, zá woli Boskiey sporządzeniem, końcá świátá oczekiwáiąc. Skoro záś Wszechmogącemu BOGU zá táką dobroczynność obádwá dźięki y chwałę z wielką uprzeymośćią y pokorą oddáli; ná zwyczáynego swego pomieszkánia mieysce, za spráwą Anielską, są odprowádzeni. Ten záś cud, względem tego Pan sporządźił, áby swego Wćielenia, y pospolitego wszytkim, á spolnego odkupienia, iáko y Zmartwychwstánia, oboygu práwu stározakonnemu, to iest *przyrodzonemu*, y *pisánemu* zádátek uczynił, gdyż pomienione Wćielenia, Odkupienia, y Zmartwychwstánia táiemnice, Przenayświętszey Euchárystyi Sákráment, oczywiśćie w sobie záwiera, á ták, gdy tym dwiemá Mężom Swiętym Enochowi y Eliaszowi, ktorzy w śmiertelnym ćiele żywymi iesżcze zostawáli, był udźielony; iego używánie, y udźielenie, do stánu oboygá owego práwá, to iest *náturálnego* y *pisánego*, tym sposobem doszło. Inni záś, ktorzy ná ten czás Przenayświętsze Euchárystyi táiemnice przyięli, do nowego práwá łáski należeli, ktorego Apostołowie, Przodkámi, y Oycámi byli. A że ták śię rzecz wszytká miáłá, wyrozumiawszy Enoch y Eliasz, swoim naprzod, á potym też wszytkich inszych swego práwá Swiętych imieniem, Zbáwićielowi swoiemu, y nászemu, zá ták głębokiey táiemnicy dobrodźieystwo, dźięki należyte oddáli.

1199. Nád to ieszcze, w tey pierwszey Sákrámentálney Kommunij Apostolskiey, inny cud tákże śię tráfił, á ten záiste táiemny, ponieważ zdraycá ow, y przedáyney wiáry oszust Judasz, widząc to, co Boski Náuczyćiel spráwował, y iáko im Przenayświętszy SAKRAMENT przyimowáć rozkazáno, że iuż był ze wszech miar wiárołomcą, y náder złośliwym hultáiem, postánowił w umyśle swoim, y ná to śię zániosł, iákoby mogł Przenayświętsze Ciáło Páńskie skryćie porwáć, y do Fáryzeuszow, tákże do Synágogi Kápłanom zánieść, nową ztąd ná swego Náuczyćielá potwarzy skárgę záczynáiąc, mowiący: *Pátrzćieś teraz, co to zá człowiek! ktory śmie twierdźić mocno, że to iest ćiáło iego*; coby mu pewnie zá niezmierny występek poczytáno: á ieżliby záś nie mogł tego dokazáć, przećię iednák, inną iáką Przenayświętszemu SAKRAMENTOWI zniewagęby uczynił. Ale Naydostoy-

ſtoyniéyſza Krolowa Niebieſka, przez iáſne nieiákie widzenie, ná co ſię zánośiło, poſtrzegſzy, iáko bowiem wſzytkich Apoſtołow wnętrzne oraz y powierzchowne ułożenie, y wſzytkie ſkłonnośći, zamysły, y ſkutki, z iákimi byłá od ktorego z nich przyimowány rzetelnie wiedźiáłá, ták też záćiętego, ſzkárádne, y przeklęte Judaſzá zamysły, doſtátecznie poznáłá. Przeto gorliwośćią Boſkiey chwały wzniecona, w tym rázie dopieroż, pomniąc ſię bydź Mátką Boſką, Oblubienicą, y Corką, wyrozumiawſzy do tego wolą Boſką, ná toż godzącą, zażyłá iuż ſámá ſwoiey Máćierzyńſkiey, y Krolewſkiey powagi, á ták, wielowładną mocą ſwoią, rozkazáłá Anjołom, chleb poświęcony y wino, z obmierzłych uſt nieſzczęśliwego Judaſzá zwolná wybieráć, y do innych poświęconych pártykuł odnieść. To záś, áby MATKA Boſka rozrządźiłá, ſámáż okázya potrzebowáłá, żeby ták honoru Przenayświętſzego SYNA ſwego ochroniłá, áby od Judaſzá, tą ſromotą, ktorą mu poſtánowił, y iuż knował, nie był zelżony. A w tym Swięći Anjołowie, z okrzętnym posłuſzeńſtwem, rozkazánie wypełnili, y temu ze wſzech ludźi nayzłośliwſzemu niecnoćie, ná przyięćie Przenayświętſzey Eucháryſtyi przyſtępuiącemu, *Sákrámentálne poſtáći* z wolná od uſt ſproſnych wybráli, á otárſzy ie ze wſzelákiego plugáſtwá, ktore ná ták brzydkim mieyſcu przypápło, do pierwſzey ozdoby przywrocone, ná ſwoim pierwſzym tákże mieyſcu, między innymi potáiemnie złożyli, gdyż Pan, tego ſobie złośliwego przećiwniká, y zákámiáłego Apoſtołá uczćiwe rozumienie, záwſze chćiał mieć wcále, y nie poſzlákowáne. Więc poſtáći owe, inni potym przyięli, ktorzy według porządku lat, álbo czáſu, po Judaſzu do Kommunij przyſtąpili, gdyż on, áni pierwſzym był, áni oſtátnim między kommunikuiącemi. Anjołowie záś w krotkim bárdzo czáśie wſzytko wykonáli. Náoſtátek Zbáwićiel náſz, oddawſzy BOGU OYCU dźięki, Wieczerzą ſtározakonną y Sákrámentálną wprawdźie zákończył, mękę záś ſwoię zaczynáć począł, o ktorey w bliſkich rozdźiałách powieść będźie. A Niebieſka Monárchini, z uśilną pilnośćią y podźiwieniem, káżdą rzecz uważáiąc, wyſokim chwały pieniem BOGA ſwego wielbiłá.

Náuká od Nayświętſzey Bogárodźicy Pánny dána.

1200. O Corko! gdyby ći wſzyſcy, ktorzy wiáry Swiętey Kátolickiey prawdę wyznáią, otworzywſzy kiedyż tedyż zátulone, y oćiężałe náder krzemieniſte ſercá ſwoie, prawdźiwe Nayświętſzey táiemnicy y Sákrámentu Eucháryſtyi wyrozumienie dobrodźieyſtwá przypuśćili, álbo więc choć przytłumiwſzy zupełnie źiemſkie żądze, á przynamniey ſię od nich oderwawſzy, y odſtrychnąwſzy, ná poſkromienie wyuzdánych ſwoich námieiętnośći ſtáránia przyłożyli, á żywą nieiáko wiárą w Boſkim świetle, owę ſwoię zważyli ſzczęśliwość, ktorey w ten czás naybárdźiey doſtępuią, gdy BOGA ſwego wiecznego, w Sákrámenćie z ſobą máią, y iego przyimowáć mogą, á to ieſzcze częſto, y według upodobánia káżdego z nich, ſprowadzáiąc ná śiebie mánny tey Niebieſkiey y dáru Boſkiego ſkutki, wielkie to dobrodźieyſtwo gdyby godnie uználi, ſkarb ten gdyby iáko należy, ſzácowáli, słodkośći gdyby ſkoſztowáli: utáioną záwártey Boſkiey Wſzechmocnośći śiłę gdyby poięli, tedyby nie mieli, czegoby ſobie więcey ná tym wygnániu życzyli, czegoby ſię wzdrygáli. Y záiſteć pod czás tego ſzczęśliwego wieku, práwá łáſki, nie może mieć mieyſcá żadne ludzkie nárzekánie, że im ułomność dokucza, y namieiętnośći, ćięſzkość y utrapienie czynią, ponieważ w Niebieſkim tym pokármie, nádorędźiu máią uzdrowienie ſobie wyſtáwione, y obwárowánie, áni też ſkárżyć ſię mogą ná ſámego pokuśniká, y prześládowcę ſzátáná, gdyż y ten przyzwoitym niewysławionego tego Sákrámentu używániem, chwalebnie bywa zwyćiężony, gdy częśćiey, á godnie będźie ſpráwowáne, ſámych nieiáko wiernych gnuśność, y Przenayświętſzey tey táiemnice zániedbánie winno, że ná zwalczenie wſzytkich ſwoich ućiſkow y utrapienia, ktorym práwie wſzytkim, SYN moy Przenáyświętſzy lekárſtwo, y porátowánie tu obmyślił, iego ſię ſkuteczną mocą obwárowáć zániedbywáią. Y toć ieſzcze w ſzczerey prawdźie powiádam Corko moiá naymilſza, że Lucyper y iego háłáſtrá tákim ſtráchem y lękániem ſię od obecnośći Eucháryſtyi czuią przerážonymi, iż, gdy bliſko nich będźie; nátychmiaſt więkſze ponoſzą męki, ániżeli, ktore w ſámym piekle ćierpią. A lubo nieco ná kuſzenie ludźi do Kośćiołow wchodzą, to iednák dźieie ſię nie bez uczynioney ſámym ſobie gwałtowney ćięſzkośći, ná ponieśienie oſtrych bolow wſzelákich, przez ktore, duſzy iákiey upadku ſię dokupuią, przez własne rány, chcąc ná śmierć cudzą ugodźić, álbo więc do iákiego grzechu ná támtych mieyſcách Swiętych, przy obecnośći BOGA w Sákrámenćie Eucháryſtyi utáionego przywieść. A dla upodobánia w tym ſwoiego, z otrzymáney wygráney, piekielna ich nienawiść przećiwko BOGU y duſzom iego potężnie ſię zarzy, że niedbáiąc ná to ſwoie dręczenie, przy obecnośći Nayświętſzego SYNA

mego

mego w Sákrámenćie Euchárystyi zostáią-cego, do Kośćiołow śię náwijáią.

1201. Gdy záś w processyi iákiey, Przenayświętszy SAKRAMENT ten bywa nieśiony, w ten czás zápewne strászydłá te piekielne, gdźie tylko mogą, pospolićie pierzcháią, y iák naydáley umykáć śię spieszą, ániby kiedy zbliżyć śię do tych, ktorzy w processyi idą ośmielili, tylko, że iuż długim doświádczeniem, znowu są pokrzepieni, spodźiewáiąc śię, iż kogo z nich w śidłá swe wprawią, y od należytey ku Pánu swemu uczćiwośći odwiodą. Dla tego, wiele oni w Kośćiołach pracy podeymuią, wiedzą bowiem dobrze, co to zá zniewagá Pánu samemu? ktory wzdy z miłośći tylko ludzkiey w Sákrámenćie záwárty, zbáwienia ich, y świątobliwośći chętnie oczekiwa, á ták wielką, ták oczywistego kochánia słodycz, wzáiemną sobie miłośćią chce mieć nágrodzoną, y oświádczoną. A ztąd łátwo wyrozumiesz, iáką ći, przećiwko szátánom władną mocą, ktorzy, tego Swiętego Chlebá Anjelskiego godnie pożywáią, y iákby ludźie czártostwu byli strásznymi y ogromnymi! gdyby częśćiey z nabożeństwem, y czystośćią sercá przystępowáli, á od iedney Kommunij, do drugiey áż w niewinnośći, y bez wszelákiey grzechowey zmázy záchowáć śię uśiłowáli. Ale rzadko śię bárdzo, á prawie nie wiele tákich znaydźie, ktorzyby śię o to stáráli, á nieprzyiaćiel záwsze czuwa, y ustáwicznie dybie, wszelkich ná to záżywáiąc sposobow, y gwoli temu zmierzáiąc, iákoby ludźi znowu w oźiębłość, y zápomnienie wprawić, lub do czego innego oderwáć, áby ták dokuczáiącego sobie oręża, ná swą szkodę nie używáli. Ty záś náukę tę ná twoim sercu západsz, á że bez wszelkiey zasługi twoiey, BOG Wszechmogący, rzeczy twoie zá włożeniem śię posłuszeństwá, ták rozporządźił, że tey Boskiey táiemnicy ná káżdy dźień uczestniczką śię stáiesz, przeto śię mász stáráć, ábyś w tymże stanie doskonáłośći, w ktorym śię przed Komunią znáyduiesz, áż do drugiey, nieporuszona trwáłá, álbowiem w tym, osobliwie Páńska y moiá tákże iest wola, ábyś tym mieczem obwárowána, imieniem cáłego Kośćiołá Swiętego w tey bitwie Páńskiey walczyłá przećiw nieprzyiaćiołom niewidomym, ktorzy po te czásy trapią, y zásmucáią *Pánia narodow*, Thren: 1. v. 1. ták, *iż śie nie znayduie, ktoby ia poćieszył*, álbo iey stan nędzny wzáiemnym płáczem obżáłował, y zwažył. Ty tedy opłákiway nieszczęśliwość tákową, nie bez żalu gorzkiego serce twoie ćięszko przerażáiącego, ponieważ Wszechmogący y sprawiedliwy Sędźia, przećiwko wiernym swoim nie pomáłu iest zágniewány, álbowiem choćiażći wprawdźie szczerą wiárę wyznáią, iednákże szkárádnymi bárdzo, y częstemi zbrodniámi, spráwiedliwość iego wzruszáią, á z tym wszystkim, niemász nikogo, ktoby táką biedę uważał, roztrząsnął, álbo śię iey lękał, lub też ná zábieżenie ták wielu szkodliwym rzeczom, o wyszukániu należytego rátunku pomyślał, choćiażby ten pewnie łátwy, y pogotowiu był w sámymże Przenayświętszego SAKRAMENTU Euchárystyi używániu, gdyby zá pokorną moią przyczyną, innym sercem, niżeli pospolićie zwykli, do niego przystępowáli.

1202. W tym záś szkodliwym zwyczáiu (luboć on we wszytkich nieiáko Synách Kośćiołá, cale iest żałosny) bárdźiey iesczcze większey nágánie podpadáią niegodni, y rospustni Kápłáni, z ich bowiem nieuszánowánia, ktore przy ołtarzowey usłudze ku tey Przenayświętszey táiemnicy popełniáią, iákoby z iákiego zárážliwego náder żrzodłá, innych tákże wiernych około tegoż podobnąż niedbáłość, y wzgárdá pochodźi. Jákoż, gdyby lud pospolity widźiał Kápłánow do Boskich obrzędow z osobliwą skromnośćią, ukłádnośćią, strachem, z poszánowánia pochodzącym, przystępuiących, bez wątpienia y oniż tákże, podobnym sposobem, iákoby mieli nabożnie przystępowáć do Swiętey Euchárystyi, wzor y náukę łátwo ná śiebie przyięli. Ztąd ći, ktorzy to záchowuią, ták iáśnieć w Niebie będą, iáko Słońce między gwiazdámi; gdyż od Przenayświętszego SYNA mego Człowieczeństwá, ktoremu táką uczćiwość y poszánowánie oddawáli zá żywotá swoiego, osobliwa nieiáka świátłość chwały, y ozdobá ná nich śię zlewa; czego bynaymniey nie máią, ktorzy w uczęszczániu do Przenayświętszego SAKRAMENTU, żadnego nie mieli nabożeństwá. Oprocz tego, w uwielbionych ćiáłach swoich, ná sercu swoim, w ktorym Sákráment przyięli, osobliwe iákieś znáki, y cechy odniosą, wielką iásnośćią y niesłycháną pięknośćią okazáłe, ná świádectwo nieiáko chwały, że w przyimowániu Nayświętszego SAKRAMENTU, godnymi byli przybytkámi. A to niezmierney doda im rádośći przypadkowey, Anjołom záś będźie to ku powźięćiu chwały, y wesołego okrzyku, á innym wszytkim Swiętym ku podźiwieniu. A do tego, inną iesczce mieć będą poćiechę przypadkową, osobliwą bowiem wiádomośćią poznáią, y obaczą sposob ow, przez ktory Przenayświętszy SYN moy Boski zostáie w Sákrámenćie Euchárystyi, y wszytkie inne, ktore śię tám cuda záwieráią, będźie záś poćiechá tá w samey rzeczy, ták wielka, iż oná sámá ná rozweselenie wiecznemi czásy ich duszy, choćiażby inney rádośći w Niebie nie było, wystárczyłáby;

Chwałá iednák *iſtotna tych*, ktorzyby z przyzwoitym nabożeńſtwem, y ſercá czyſtośćią SAKRAMENT Nayświętſzy Euchárystyi przyięli, rowna będźie chwale niektorych Męczennikow, ktorzy go nie przyięli, y owſzem z wielu miar ieſzcze ich przenieśie.

1203. Chcę nád to Corko moiá, ábyś też z uſt moich tákże usłyſzáłá, com też ſámá o ſobie rozumiáłá, y ſądźiłá w ten czás, gdym w śmiertelnym żyćiu Páná y SYNA mego Przenayświętſzego pod Sákrámentálną poſtáćią przyimowáłá. To záś, ábyś tym lepiey zrozumiáłá, ná to wſzytko, coś kiedy áż dotąd, o dárách, łáſkách, y zasługách cáłego żyćia mego poięłá, pomnieć ći trzebá. Naprzod tedy, przy poczęćiu moim, wolnám byłá, y ochroniona od *zmázy pierworodney*, y w ſámymże owym momenćie, iákoś często wſpomináłá ſámego náwet Boſtwá widzenie, y znáiomość miáłám, więkſzą do tego umieiętność miáłám, niż wſzyſcy Swięći: w miłośći záś, Niebieſkich Seráfinow przewyżſzyłám, *grzechu uczynkowego* nigdym nie popełniłá, około wſzytkich cnot, heroicznemi áktámi ſię zábawiáłám, y w naymnieyſzey z nich, więcey ſię odemnie ſtáło, niż od innych nayświętſzych ktorychkolwiek w naywyżſzym położeniu y ſtopniu oſtátnim ich świątobliwośći: wſzytkie wſzytkich ſpraw moich zamysły, wyborne náder były, zwyczáie záś y łáſki, bez liczby y miáry: Przenayświętſzego SYNA mego, ſtáłam ſię z doſkonáłośćią wſzeláką náſláduiąca, w pracách nie odſtępuiąca, w ponoſzeniu przećiwnośći ſtáteczna y nieporuſzona, w káżdey ſpráwie odkupienia, tę cząſtkę, ktora ná mnie przypádłá, miáłám, od miłośći iego nigdym nie uſtáłá, á náwet, w przymnożeniu łáſki y chwały, iák w naywyżſzym ſtopniu, żaden kres u mnie nie był. A te wſzytkie zásługi, doſtátecznie nágrodzone oſądźiłám, gdym choćiaż pierwſzy raz do przyięćia Nayświętſzego Euchárystyi SAKRAMENTU byłá przypuſzczona. Już tedy, ieżeli iedná *Kommunia* tey, ktora między wſzytkiemi Swiętemi rey wodźi y celuie, zá wſzytkie zasługi doſtáteczną ieſt nagrodą, y obfitą! coż máią Kápłáni, y inni wierni rozumieć y czynić? ktorzy ná przyięćie Nayświętſzych táiemnic Sákrámentu tego uczęſzczáią. Więc ty, od ták grubey ślepoty ludzkiey, oczy twoie podnieś, ábyś zá przodkuiącym Niebieſkim świátłem poznáłá tę táiemnicę. Przeto tedy wſzytkie ſprawy twoie dáleko niżſze y drobnieyſze rozumiey, zasługi twoie zbyt ſzczupłe, uśiłowánie twoie wiotche, wdźięczność twoię cále nierowną, y do ták niezwyczáynego bynamnie y ſię nie zbliżáiącą dobrodźieyſtwá, iákie to ieſt: że Kośćioł Swięty Przenayświętſzego SYNA mego CHRYSTUSA BOGA ſwego w Sákrámenćie ma obecnego, á ták ieſzcze, iż on ſámże dobrowolnie chce bydź od wſzytkich miány, y przyimowány, káżdego z nich prágnąc bogáctw ſwych doſtátkámi nápełnić. Jeźli ći záś niedoſtáie, cobyś zá ták wielką dobroć, y odebráne dobrodźieyſtwá oddáłá, przynamniey, áż do ſámego káłu źiemi ſię uniżay, przy ktorym ſię więc oſádźiwſzy, z ſzczerą prawdą, y uprzeymym ſercem, niegodną ſię ták wielkiego dáru wyznay. A potym Wſzechmocność Boſką wielbiy, błogosław, y wychwalay, gotowym záwſze ſercem ná iego przyięćie, z iák naywiękſzą wſzytkich áfektow gorącośćią, y z ofiárowániem ſię wſzytkich Męczennikow dręczenia ponośić, przez ktore, mogłábyś ták wielkie dobro wyprośić.

ROZDZIAŁ XII.

CHRYSTVSA Páná Zbáwićielá náſzego modlitwá w Ogroycu uczyniona, y inne táiemnice temu przyległe. Co też o káżdey z nich MATKA Boſka poznáłá.

1204. TAk tedy po odpráwionych owych táiemnicách y cudách, od Páná Zbáwićielá náſzego CHRYSTUSA w Wieczerniku pokazánych, Kroleſtwo od OYCA Przedwiecznego nieodmienną wolą iemu náznáczone, należytym porządkiem ułożone, y iuż opátrzone było, gdy tedy noc náſtępowáłá, ktora po Czwartku Wieczerzy Páńſkiey záraz przypádłá, poſtánowił ná plác bolesney męki y śmierći ſwoiey wyniść, przez ktorą dźieło odkupienia ludzkiego umyślił zákończyć. Przeto iák z owey ſtołowey izby, w ktorey ták wiele przedźiwnych táiemnic ſpráwił, wyſzedł, o tymże czáśie Przezacna MATKA tákże z izdebki ſię ſwoiey ruſzyłá, áby mu drogę záſzłá. Ják ſię tedy Krol Przedwieczny y Niebieſka Monárchini wzáiemnie z ſobą obaczyli, potkawſzy ſię weſpoł z ſobą w drodze, oboygá ſerce ná ten czás ták niezmierną żalu nawáłnośćią było zálane y ogárnione, iż prawie żaden z ludzi, áni z Aniołow, myślą iáką doćiec tego, y zważyć należyćie nie może. Więc bolesna Mátká padſzy ná źiemię, iáko prawdźiwemu BOGU y Zbawcy ſwemu, z ádorácyą pokłon oddáłá. Boſki záś w ćiele SYNA iey Máieſtat, z przedźiwną wprawdźie ná twarzy powagą, ále oraz y Synowſką także wynikáiącą przyiemnośćią ná nię weyrzawſzy, tylko kilká tych słow do niey przemowił,

Mátko

Mátko moiá z toba bede w utrapieniu, byleśmy tylko teraz ſpráwowáli Przedwiecznego OYCA wolą, y ludzkie zbáwienie. A Mátká Przenayświętſza, gdy ſię cáłym ſercem ná ofiárę polećiłá, uproſiwſzy pożądáne błogosłáwieńſtwo, záraz ſię do ſwego złożenia powroćiłá: á tám pozwolił iey Pan to wſzytko widźieć, cokolwiek iey SYN Przenayświętſzy ſpráwował, áby według możnośći ſwoiey, ſpolnego mu towárzyſtwá dodáłá, y wzáiemnie wſzytkiego dopomogłá. To też rzecz oſobliwa, że Pan támtego domu, ktory był przy ich pożegnániu, Niebieſkim nátchnieniem wzruſzony, tudźieſz záraz to ſwoie mięſzkánie, y wſzytko cokolwiek w nim było, Niebieſkiey Krolowy ofiárował, áby, poki ſię iey w Jerozolimie zábawiáć przyidźie, według ſwoiey woli y upodobánia záżywáć go mogłá: ktorą uczynność świádczoną Przenaydroższa Pánná mile przyięłá, y pokornym dźiękowániem záwdźięczyłá. Miáłá záś procz tyśiącznych Anjołow do ſtraży ſwoiey náznáczonych, y w poſtaći ludzkiey záwſze ſobie widocznych, niektore tákże przy ſobie pobożne mátrony, ktore z ſobą przyprowádźiłá.

1205. A zátym Náuczyćiel y Zbáwcá świátá, wyſzedł z wieczerniká, zá ktorym ſię událi wſzyſcy ći, ktorzy przy wieczerzy, y odpráwiániu uroczyſtych táiemnic byli, potym záś wielu z nich ná rożne ſię drogi rozeſzli, káżdy do ſwoiey zábáwy powrácáiąc, y ſtáránie o ſwych rzeczách máiąc. Przeto w towárzyſtwie tylko dwunaſtu Apoſtołow przybrawſzy, ku Gorze Oliwney ſię udał, zá miáſtem nieiáko, ále nie dáleko miáſtá Jerozolimy od wſchodu słońcá leżącey. A iáko niezbedne zdrádźiectwo Judaſzowe, z wielką pilnośćią y ſtarániem, czuynym okiem wſzytkiego tego upátrowáło, iákoby mogł Niebieſkiego Náuczyćielá, zaſádźiwſzy ſię, wydáć, ták mu przyſzło ná myśl, że według wiádomego zwyczáiu idźie nocowáć ná modlitwię: przeto mu ſię bárdzo wygodna do zamyſłow iego tá zdáłá okazya, bo ták mogł ſię ſnádnie doſtáć w ręce y moc nieprzyiaćioł ſwoich, á iego złośliwey kompánij Fáryzeuſzow y Piłárzow. Tym tedy umyſłem nieco ſię w drodze záſtánowiwſzy, áby Boſki Náuczyćiel y inni Apoſtołowie, tym czáſem od niego dáley odeſzli, á iego zoſtánia, y oćiągánia ſię, nikt wtedy nie poſtrzegł, y nie uważał. Potym záś, gdy iuż z oczu cáłe odeſzli, nátychmiaſt záraz iákoby wyuzdány, wſzytkim pędem ná przepáść y zgubę ſwoię bieżeć począł. Strách niezwyczáyny, záwieruchá y wzdrygáiącego ſię umyſłu, rozruch nieſpodźianie nań nápadł, záczętey zbrodni iuż pewni świádkowie, á práwie oraz y śiepácze, á w tym burzliwym w myśli ſkłoceniu, á naybárdźiey ſumnienia dużo nádwerężonego nawáłnośći, co wſkok, y iákoby ſzaleńſtwem zápalony, przybieżał do Arcykápłáná domu. Tráfiło ſię záś gdy on tám ſpieſzył, że Lucyper uważáiąc tę chyżą Judaſzá drogę, iż wſzytek á wſzytek ná to godźił, áby iák nayprędzey śmierć CHRYSTUSA Páná potkáłá, znowu go podeyrzenie owo trapiło, o ktorym wyżey w rozdźiale dźieśiątym wzmiánká ſię uczyniła, ieżli tylko CHRYSTUS nie ieſt podobno Meſſyaſzem? przeto nieiákiego człowieká wierutnego hultáiá, z ktorym miał ſwoie Judaſz záchowánie, y ſwoiey zdrádźieckiey tákże ſzkárádnośći ſię mu zwierzył, wźiął ná śiebie oſobę, á ták ſpieſzącemu drogę zábiegł. Więc przybráne w ludzką poſtáć piekielne ſtráſzydło, ták do Judaſzá mowić poczęło, że ktoby w ſámey rzeczy był prawdźiwie, nie mogł doćiec: tá záś byłá mowá iego. *Luboć wprawdźie podobáłá mi ſię owá z początku radá o przedániu Náuczyćielá twego, dla powieśći o iego ſpraw podeyrzánych: ále iednák teraz rzecz głębiey zważywſzy, iuż w tym ſwoy umyſł ieſt odmieniony, áni to ſię przydáć ná co może przeſzłe zdánie, ále ráczey zdáłoby ſię lepiey y pożyteczniey, gdybyś zániechał tego wydánia Fáryzeuſzom y Arcykápłánom, nie ieſt bowiem ták wielki bárdzo zbrodźień, iáko był rozumiány, áni ná śmierć záſłużył. A do tego, bydź to może tákże, że poczyniwſzy niektore cudá, mogłby ſię y ſámego zmárłego wſkrześić, y znowu ożywić: á dopiero ná ten czás, wielkiego lichá wſzytek ćiężar zwáliłby ſię ná głowę twoię.*

1206. Tych tedy ſztuk y przewrotnych wynálazkow záżywał piekielny oſzuſt, że co pierwey przećiwko Wynależcy żywotá wiárołomnemu y zdrádźieckiemu Uczniowi z podłuſzczenia nápomykał, cofáiąc ſię od pierwſzey rády, dla nowey powſtawáiącey boiáźni, znowu to chćiał odmienić, y z głowy iemu wybić. Aleć dáremne były te wſzytkie nowo ułożone fortele: ponieważ Judaſz ſtráćiwſzy iuż dobrowolnie wiárę, niedbáiąc ná owe nátárczywe ſzátáná podeyrzenia y namowy, co prędzey ſtárał ſię, iákoby Náuczyćielá ſwego żyćia pozbáwił, godząc na śmierć iego bárdźiey, niż gdyby miał przy iego żyćiu záchowánym, ná śiebie Fáryzeuſzow uráźić. Tego ſię tedy obawiáiąc, y oraz z przemierzłym łákomſtwem uiąwſzy ſię potężnie, ná rádę Lucyperá nie dał ſię upornie nákłonić, lubo mu ſię zdáło, że przyiaćielá ſwego, w ktorego poſtáći y oſobie ſię pokazał ná iego oſzukánie, bydź poczytał. Y nie dźiw! gdy bowiem, z łáſki Boſkiey był ogołocony, przeto nie mogł, áni chćiał podwodzenia ſzátáńſkiego przyiąć, áby od ſwoiey przedſięwźiętey złośći odſtąpił. Przeto, gdy iuż Zbáwićiel náſz po

ten czás w Jerozolimie zostawał, á Przełożeni Kápłáńscy, iák do nich pierwey przyszedł, zgromádziwszy się ná rádę, rzecz zważyli, iákimby sposobem, co zdraycá przyobiecał, miałby się w ich ręce dostáć, użył tedy ku swemu przedśięwźięćiu tey okázyi, y wszedszy do ich zgromádzoney rády *zdraycá*, opowiedźiał przed nimi: że swego Náuczyćielá z innemi Uczniámi ná gorze Oliwetu odszedł: zdáłoby się mu tedy, że tá byłá naywybornieysza okázya, áby teyże sámey ieszcze nocy mogł bydź poimány. Więc niechby ostrożnie poszli, y dobrze się opátrzyli, áby przez swoie sztuki, y zwyczáyne á wiádome sposoby, z ich się ręku znowu nie wymknął. Wielce się urádowáli z tey zdrádźieckiey spráwy bezbożni Arcykápłáni: á ták zebrawszy nieiáką rotę; ná poimánie nayniewinnieyszego gotowáli się Báránká.

1207. Tym czásem, Swięty BOGA y Człowieká oraz Májestat, z iedenastą Apostołámi zostawał, rozmawiáiąc z niemi o wiecznym nászym, y tychże sámych, ktorzy mu śmierć knowáli, zbáwieniu. Przedźiwna cále y niesłycháná to byłá wieruтney złośći ludzkiey, á Boskiey dobroći oraz y miłośći walká y poiedynek nieiáki. Bo iáko z pierwszym człowiekiem tá się ná świećie záczęłá dobrego y złego zwádá y pásowánie, ták przy śmierći Zbáwićielá nászego iák ná hárcu obádwá ći bohátyrowie ostátniey śiły, ktorą tylko wywrzeć mogli, dobyli: gdyż tegoż iednego czásu obádwa w oczách ieden drugiego, to práwie wszytko dokazał, co tylko mogł dokazáć. Złość ludzka Stworcy y Náprawcy swemu żyćie oraz y z sławą odebrałá. BOG zaś Człowiek przećiwnie z niezmierną miłośćią toż sámo żyćie swoie zá ludźi ofiárował. Tu záś według rozumienia nászego potrzebá koniecznie było, áby Przenayświętsza Duszá Chrystusowa nawet y sámo iego Bostwo ná Przeczystą się Mátkę swoię oglądáło, w niey spoczynek miłośći swoiey między innemi ludźmi nádmocowáney ználeść máiący, do zátámowánia zás spráwiedliwośći wstręt zákłádáiący: gdyż w niey samey, iáko przez się szczerey kreáturze, męká y śmierć iego, do ktorey podięćia ná zbáwienie ludzkie iuż iuż się zábierał, miáłá mieć przyzwoity pożytek, w naycelnieyszey záś iey świątobliwośći, iako to, ktora bez miáry byłá, iákiekolwiek przynamniey spráwiedliwość Boska mogłá odnieść złośći ludzkiey powetowánie: á ták w nayſtátecznieyszey wielkiey tey Niebieskiey Heroiny pokorze y miłośći, do záchowánia złożył swoich zasług skárby, áby potym niby z goreiącego popiołu, nowy Kośćioł Niebieski ow Fenix, z tychże sámych CHRYSTUSA Páná nászego y iego śmierći zásług y prac powstał. Toć sámo upodobánie, ktore względem Naygodnieyszey MATKI swoiey zábráło Zbáwićielá nászego Człowieczeństwo, ná przekonánie ludzkiey złośći nieiákiey mocy y sercá dodawáło, áni iuż w podeymowániu ták wielu, y wielkich boleśći nádáremnie ćierpliwość swoię łożoną widźiał, gdy między innemi ludźmi Naymilszą tákże MATKĘ swoię upátrował.

1208. Przenaydostoynieysza záś Mátká z ustronia swego o tym wszytkim, co się dźiało, wiedźiáłá: á między tym o rádách zákámiáłego Judaszá, y iákim sposobem skryćie się wyniosł od zgromádzenia innych Apostołow: iáko w postáći znáiomego y przyiáznego owego człowieká, do niego szátan mowił: ták też y to, co się stáło, gdy on do Przełożonych Kápłáńskich zászedł, oraz z przygotowániem ná pręcce, y iákoby w dopadki ná poimánie CHRYSTUSA Páná uczynionym. Więc Przeczystey PANNY przy wiádomośći tego wszytkiego, serce iey okrutnie przerażáiącego żalu, tudźiesz áktow cnot, zápátruiąc się ná złość táką spráwowánych, tákże przytomną sobie w tych wszytkich przypadkách státecznośći umysłu, y záchowánego sposobu w postępowániu sobie, żadna możność nászá nie potrafi wyráźić; dosyc tedy będźie powiedźieć, że to było wszytko wszelákiey pełne mądrośći, świątobliwośći, á ták u TROYCY Przenayświętszey wielce náder było przyiemne. Nád Judaszem szczerym sercem ubolewáłá, zgubę tego złośliwego Uczniá gorzko opłákiwáłá, zá iego nieprawość, pokłonem, wyznániem, miłośćią, y oddániem chwały Pánu temu, ktorego on sromotnym záprzedániem wydał, nagradzáłá: gotową będąc śmierć dla niego, gdyby tego potrzebá było podiąć, y ná nię się ofiárowáć. Potym też y zá tych tákże, ktorzy się ná Boskiego Báránká gotowáli wiązáć, boleśći y śmierć zádáwáć, uśilnie się modliłá, gdyż też y oni perłámi owemi byli w długu grzechowym záſtáwnymi, á iuż kosztem nieoszácowánym przenaydroższey Krwi y żyćia Zbáwićielowego do wykupná nágotowánymi. W tákieyći ich właśnie miáłá u siebie wadze Nayrostropnieysza PANNA, ták ich poważáłá, ták sobie szacowáłá.

1209. Zbáwićiel tedy świátá udał się w drogę swoię ku Gorze Oliwney przeszedszy strugę Cedron, wszedł do Ogrodá, ktory támeczni ludźie *Gethsemani* nazywáią: zátym do wszytkich obroćiwszy się Apostołow, rzekł im: *Zostańćie tu, áż tam poydę, y modlić śię bedę: modlćie śię y wy tákże, ábyśćie nie wpádli w pokusę. Matth: 26. v. 36. Luc: 22. v. 48.* Dla tego záś Boski Náuczyćiel dał to nápomnienie, áby byli w wie-

rze ſtáteczni, y mocni, przećiwko owym pokuſom, o ktorych ná wieczerzy ich przeſtrzegał: iáko to, *że tey nocy wſzyſcy mieli w nim ponośić zgorſzenie. Matth: 26. v. 31.* względem tego, gdy mieli widźieć, że nádchodźiło to, co miał ćierpieć: tákże też ſzátan rożnemi wymyſłámi, że ich miał prześládowáć, *y ná prześiánie wywołáć. Luc: 22. v. 31.* gdyż (iáko w Proroctwie opowiedźiáno było) *miáno w Páſterzá uderzyć*, y háńiebnie zle z nim ſię obchodźić, á przeto miáły *poyść owce w rozſypkę. Zachar: 13. v. 7.* Zaraz tedy Náuczyćiel żywotá, zoſtáwiwſzy innych ośmiu w kupie Apoſtołow; Swiętego Piotrá, S. Jāná, y S. Jákubá zá ſobą wywołał, y ták z temi ná inne mieyſce uſtąpił, gdźie od pierwſzych nie mogł bydź áni widźiány, áni ſłyſzány. Z temi tedy trzemá gdy zoſtał, podnioſzſzy oczy do OYCA Przedwiecznego, iemu według ſwego zwyczáiu wyznawſzy dźiękczynienie, oddał chwałę, uczyniwſzy nieiáką wnętrzną przemowę, y modlitwę ná wypełnienie o ſobie proroctwá Zácháryaſzowego wyżey wſpomniánego, dawſzy iuż śmierći pozwolenie, áby po ták wielu ſtráconych winowáycách, y nayniewinnieyſzego też zámordowáłá, á choćiaſzże tám nie miał grzech mieyſcá, oná iednák mogłá ſwego dokazáć: żeby ſię ſpráwiedliwośći Boſkiey teraz *ſzablá ocućiłá na Páſterzá*, y *ná mężá ſámemu BOGU przyległego. Zachar: 13. v. 7.* wſzytko ſurowośći ſwoiey oſtrze w nim utápiáiac, y táką ránę zádáiąc, áby ſámo náwet życie było wytrácone. Dla tegoć cáłe Zbáwićiel náſz CHRYSTUS wieczyſte ſzczęśćie náſze, znowu ſię ofiárował ſpráwiedliwośći Oycowſkiey ná uwolnienie káżdego człowieká chcąc zádoſyc uczynić, á ták ná wſzytkie *męki* y śmierći ſwoiey udręczenia, áby ná ſwym Człowieczeńſtwie, ktore ćierpieniu podlegáło, były wykonáne: wſzytko záś ulżenie y poćiechę, ktora z ſtrony nie podległey ćierpieniu, zlewáć ſię ná nie mogłá, zátrzymał y powśćiągnął, áby tym ſpoſobem czućie boleśći y męki, dolzło naywyżſzego ſtopniá oſtátniey ćierpliwośći, zá zezwoleniem ná to, y potwierdzeniem BOGA OYCA Przedwiecznego, według woli Przenayświętſzego Człowieczeńſtwá.

1210. Tá záś Chryſtuſowá modlitwá iákoby nieiákim znákiem byłá dáney wolnośći y pozwolenia, zá ktorym gorzkie morze męki, niby przerwawſzy groblą, wypłynęło, ták, że *wody* boleśći hurmem ſię *áż do duſzy* BOGA y Człowieká *zwáliły. Pſalt 68. v. 2.* iáko przepowiedźiał Prorok ukoronowány. A ztąd zaraz wyznánego ſmutku utyſkowánie, ćięſzkośći, y oczywiſte owe tákże przed Apoſtołámi wzdychánie náſtąpiło, *Smutna ieſt duſzá moiá áż do śmierći. Marc: 14. v. 34.* A że te słowá Páná y Zbáwićielá náſzego, y uczućie ſmutku obwieſzczáiące, nie bez táiemnic y náuki ieſt náſzey; więc mi tu opowiedźieć przychodźi, co mi o tym oznáymiono zwyſoká y dowiedźiono. Naprzod tedy BOGA y Człowieká Máieſtat w ták wielki záſzedł ſmutek, y mieyſcá u śiebie pozwolił, że cále doſzedł naywyżſzego w nim tęgośći ſtopniá, á to według zupełnego Przenayświętſzego Człowieczeńſtwá ſtanu, ile tylko *może to ćierpieć*, ile nieiáko álbo náturálnie, álbo przez cud, y nádprzyrodzonym ſpoſobem bydź mogło. Ani bowiem dla przyrodzonego tylko życia kochánia, *w niżſzey częśći* duſzy był záſmuconym, ále też y *w wyżſzey częśći:* w ktorey ták wielu ludźi, dla ktorych miłośći, teraz miał śmierć podiąć, zgubę y *zátrácenie* upátrował: iáko to, ktorą w niedośćigłych ſpráwiedliwośći Boſkiey ſądách, y poſtánowieniu, już ná ten czás pewnie poznał. Y táć byłá nayoſobliwſza iego ſmutku przyczyná, iáko ſię potym powie *liczbi 1395.* Z tym wſzytkim, nie rzekł, żeby był ſmutnym dla śmierći, *ále áż do śmierći*, gdyż przyrodzone kochánie życia, od bliſkiey śmierći, y iey ſię ſtrachánia do ućiſku przywiedźione, mnieyſzego mu ſmutku przyczyną było. Potym, Przenayświętſzy umyſł iego, procz tego, że wiedźiał bydź potrzebną śmierć ná dokończenie zbáwienia, do przezwyćiężenia tey życia chęći y upodobánia, cále był gotowy, áby nas był náuczył, iż ile był człekiem *ćierpieniu podległym* w tey *podroży żywotá*, był tákże uczeſtnikiem owey chwały, ktorą nie dawno w przemienionym miał ćiele: á przeto zá ſkoſztowániem tey chwały, poczytał ſię bydź obowiązánym nieiáko do ćierpienia, áby ták zá odebráną chwałę, gdy ieſzcze tu *w podroży zoſtawał* cożkolwiek łożył, y w ten ſpoſob poniekąd wetował tego zárownie, co otrzymał. My záś ábyśmy ſię náuczyli tákże z przykłádu trzech Apoſtołow, ktorzy to iáko przy poprzedzáiącey owey chwale, ták też y przy tym ſmutku y troſkliwośći, świádkámi y obecnymi byli: z tey bowiem przyczyny do obudwoch tych ſą táiemnic przybráni, y tegoż ſię ſámego w ninieyſzey okázyi, zá oſobliwym nieiákim oświeceniem, gwoli temuż ſámemu ſobie nádánym, dowiedźieli.

1211. Do tego ieſzcze iákoby należáło pozwolić mieyſcá temu przedźiwnemu ſmutkowi, áby ſię w nim ták był głęboko zánurzył, tym ſpoſobem bowiem powinno ſię było zádoſyc ſtánąć nieográniczoney Zbáwićielá náſzego miłośći. Gdyż pokiby nayćięższych ktorychkolwiek doległiwośći nie ućierpiał, żadnąby miárą nie byłá iego miłość náſycona, áni by ſię ták iáſne

iáśnie wydáło, że iey *wiela wod* utrapienia *nie można ugáśić. Cant: 8. v. 7.* A też ſámę miłość po ten czás tákże gdy to ćierpiał, trzemá Apoſtołom, ktorych miał przy ſobie, znamienićie świádczył. Ci bowiem zá powźięćiem wiádomośći o bliſkiey godźinie, o ktorey Náuczyćiel Boſki miał ućierpieć, y śmierć podiąć, iáko onże ſam po wiele rázy, y rożnemi czáſy opowiedźiał, wielce pomieſzáni, ſobą cále trwożyli. A choć poniekąd Apoſtołowie z tego zátrwożenia y pomieſzánia umysłu, nieznácznie ſię konfundowáli, y w ſobie záwſtydzáli, átoli iednák z tym ſię wydáć nie śmieli; ále gdy Pan Nayukocháńſzy włáſny ſmutek wyiáwił, w ktorym áż do śmierći zoſtawał, wybornie ich utwierdźił. Gdy bowiem y iegoż ſámego w ták ćięſzkich obrotách troſkliwośći, y utrapienia widźieli, mniey ſwoiey lękliwośći uważáli, y mniey ſię ztąd konfundowáli. Procz tego, inſzą ieſzcze ten ſmutek Páńſki ſtrony trzech Apoſtołow, Piotrá, Jákubá y Janá, záwiera w ſobie táiemnicę. Ci bowiem nád innych o Boſtwie, y doſtoyności Náuczyćielá ſwego więcey rozumieli, iáko náuki iego wyſokość, ſpraw świątobliwość, y moc cudow oſobliwiey ſobie poważáli, wſzytko to bowiem z większym podźiwieniem rozbieráli, á władza iego, ktorą że miał nád ſtworzonemi rzeczámi widząc, z większą do tego nád innych pilnośćią ſobie ſzácowáli. Przeto áby y w tey tákże prawdźie wiáry, że był y człowiekiem prawdźiwym, *á ćierpieniu podległym* ztwierdzonymi zoſtáli; przyzwoita rzecz byłá, áby go w oczách ſwoich iáko prawdźiwego człowieká, ſmutnego, ſtrapionego, wzdycháiącego oglądáli: á ták żeby Kośćioł Swięty tych trzech Apoſtołow tákiemi łáſkámi y przywileiámi záświádećtwem Ewángelicznym, był obwárowány przećiwko owym błędom, ktore nápotym miał ſzátan wzniećić, ſtrony prawdźiwego Człowieczeńſtwá Zbáwićielá náſzego, á oraz też, żeby tákiey dowod poćiechy, doniosł ſię tákże do innych wiernych, gdy ſię im tráfi w podobnych zoſtáwáć fráſunkách, y rozmáitym bydź ſmutkiem śćiśnionymi.

1212. Ták tedy trzech tych Apoſtołow umysł Niebieſką táką náuką oświećiwſzy Dawcá żywotá, rzekł zátym do nich: *Zátrzymayćie ſię tu, y bądźćie czuynymi zemna ná modlitwie. Matth: 26.* Co záiſte nic innego nie było, tylko, że uczył, iáko w ſámey rzeczy, y iuż w ſámeyże ſpráwie miáło ſię to wypełnić, co im przedtym opowiedźiał, y przeſtrzegał: więc áby w wierze, y ćwiczeniu náuki ſwoiey poſpołu z ſobą ſtátecznie trwáli, áni do przećiwney ſtrony, nigdy ſię przećiągnąć nie dáli, ále áby tym łatwiey nieprzyiaćioł poználi, y im ſię opieráli, czuynymi im bydź należáło, y o ſobie baczącymi, áby ták ſię utrzymowáli, pokiby zá powſtániem burzliwey nawáłnośći w męce ſwoiey, nie náſtąpiła iaśnieyſza iutrzeńká potym, Imieniu iego w gorę wyniesionemu przyświecáiąca. Co powiedźiawſzy, trochę dáley poſtąpił, á gdy iuż był od nich odſzedł, ná twarz ſwoię Boſką pádſzy ná źiemię, modlił ſię do BOGA OYCA mowiąc: *OYCZE moy, ieśli bydź można, niechże odemnie kielich ten odeydźie. Matth: 26. v. 39.* A że tę modlitwę CHRYSTUS Pan, naywyżſza dobroć náſzá w ten czás uczynił, kiedy iuż z Niebá zſtąpił, máiąc ſkuteczną wolą zá człowieká ućierpieć, y umrzeć, kiedy nie máiąc względu ná ſromotną y zelżywą mękę ſwoię, ſámochcąc y dobrowolnie ná nię ſię odważył, odłożywſzy tym czáſem ná ſtronę dla ſwego Człowieczeńſtwá wſzeláką poćiechę: kiedy ná śmierć, zniewagi, ná boleśći, y udręczenia, wielkim miłośći pędem ſamże ſpieſzył; kiedy w tákim miał reſpekćie człowieká, y ták go ſobie ważył, iż go nákłádem Przenaydroższey Krwi ſwoiey iuż poſtánowił oſwobodźić. Przeto, gdy Boſką ſwoią y oraz ludzką mądrośćią, tákże też niewygáſłey miłośći upałem, przyrodzony ſtrách y boiaźń śmierći ták wyſoce przeniosł: nie zda ſię tedy, áby ſámym ſtráchem śmierći zdięty, do czynienia tey modlitwy mogł bydź przywiedźiony. A tákći też z Niebieſkiego oświecenia wyrozumiáłám, ktore mi ná poznánie Boſkich tych w modliwie od Zbáwićielá náſzego uczynioney táiemnic záiáśniáło.

1213. Zebym ſię zás w tym, com ſtrony pomienioney modlitwy wyrozumiáłá, zupełniey wywiodła; naprzod upátruię w tey okázyi między CHRYSTUSEM Pánem Zbáwićielem náſzym, á Przedwiecznym OYCEM Niebieſkim rzecz wielkiey uwagi, ktora byłá BOGU oraz y Człowiekowi zlecona, przełożona: to ieſt, dźieło odkupienia ludzkiego, tudźieſz męki Krzyżá y śmierći, ſtrony *przeznáczenia Wybránych*, ceną y pożytek. W tey tedy modlitwie, álbo z Przedwiecznym OYCEM *umowie*, CHRYSTUS Pan przełożył męki ſwoie, przenaydroższą Krew, zelżywą śmierć, wſzytko to z ſwoiey ſtrony zá wſzytkich zgołá ludźi ofiáruiąc, gdyż to pewnie zá wſzytkich, y zá káżdego z oſobná wyſtárczyło, ile ich ktoregokolwiek czáſu mogłoby ſię urodźić, pokiby świátá ſtáwáło. Z ſtrony záś ludzkiego narodu, względem ktorego pożytku w tę rozpráwę záſzedł, wyſtáwione ſą grzechy wſzytkich ludźi, przeniewierzenia, zdrádźiećtwá, niewdźięczności, wzgárdy y zniewagi, ktore miáły bydź od niezbożnych ktorych-

kol-

kolwiek sromotnikow popełnione, ná większą zniewagę iego zelżywey męki y śmierći, zá tychże samych máiącey bydź od niego podiętey, do czego tákże przyłączyli się wszyscy owi, ktorzy zániedbawszy prawdźiwie tego Boskiego miłośierdźia, mieli bydź ná wieczne męki potępieni. Więc tedy, łuboć wprawdźie zá przyiaćioł y *Przeznáczonych* wdźięcznoby mu było y cáłe miło umieráć, ále zá *zátráconych* ćierpieć, y śmierć podiąć, to náder przykro, y szczera żalu serdecznego przyczyná; gdyż względem nich, przezornego onego kresu bynamniey nie zámierzał. Ten tedy żał swoy boleiącego BOGA, Swięty Máiestat názwał Kielichem, według pospolitego u Zydow przysłowia, przez ktore, rzecz iáka máiąca w sobie iáką gorzkość y zgryźliwość, kielichem bywáłá názywána, iáko toż sam Pan námienia, gdy Synom Zebedeuszowym powiedźiał. *Jeżli pić mogli kielich, ktory on miał pić. Matth: 20, v. 22.* Był zás cále ten kielich Páński tym przykrzeyszy; im pewniey wiedźiał, że męká iego y śmierć *zátráconym* nie tylko nie miáłá pomoc, y pożytku uczynić, ále ieszcze do tego ná uwikłánie, y śidło zgorszenia, á większey káry y potępienia ich, miáłá wynisć okázyą, dla pogardzenia ich y niedbálstwá.

1214. Ták tedy wyrozumiáłam, iż modlitwá Chrystusowá do tego zmierzáłá, áby od OYCA Przedwiecznego, kielichá tego, to iest podięćia śmierći *zá zátráconych* uprosił odwrocenie. A ponieważ iuż niechybnie śmierć nástępowáłá, przynamniey to, ieżliby można tylko było, áby sobie wyiednał, żeby nikt nie zginął: zwłaszczá kiedy obwárowana cená odkupienia, zápewne dostátecznie dla wszytkich wystárczyłá. A ileć wprawdźie ná woli iego było, wszytkim zasługę śmierći swoiey przywłaszczał, áby gdyby można, wszyscy ztąd skutecznie pożytkowáli. Jeżliby zás nie można było, do Przenayświętszego się upodobánia BOGA OYCA stosował. Tę zás modlitwę SYN Boski po trzy rázy rozdźielnie ponowił: á będąc w ćięszkim ućisku, *przydłużey się modlił, iáko świádczy Łukasz S. 22. v. 43.* ták bowiem trudność sprawowánia rzeczy y wielkiey wagi dźieło potrzebowáło. Według nászego zás rozumienia, między Przenayświętszym CHRYSTUSA Páná Człowieczeństwem á Bostwem, ná ten czás nieiáka się wszczęłá utarczká y walczenie. Gdyż Człowieczeństwo według nieiákiego miłośći ku ludźiom, teyże z sobą nátury y rodzáiu wnętrznego áfektu, iáko ku swoim powinnowátym, ná tym się usádźiło, áby zá uczynionym przez mękę swoię otwártym przystępem wszyscy byli do żywotá wiecznego przypuszczeni, nikogo nie wyiąwszy. Ale Bostwo náprzećiw temu stáwiáło, że się raz postánowiona liczbá w wysokich sądách swoich o Wybránych nie powinná odmienić: y byłoby to z ubliżeniem słuszności w spráwiedliwośći Boskiey, gdyby ták wielkie dobrodźieystwo, y ták wielki fawor, komużkolwiek choćiaż niecnotliwemu y zbrodniowi o BOGA niestoiącemu, bez bráku było świádczone, á niby przećiwko ich włásney woli, przez ktorą niegodnymi się czynią, y umyślnie się im nárażáiącemu sprzećiwiáią, wetkáne było. A z tegoć biedzenia się y pásowánia z sobą, nástąpiło owo zwątlenie y ućisk, przy dłuższey modlitwie w CHRYSTUSIE, w ktorey náostátek się też zdawał oczywiśćie ná Wszechmocność OYCA Przedwiecznego, y nieskończony iego Máiestat y dostoyność, mowiąc, *że mu wszytko iest można. Marc: 14. v. 36.*

1215. Jákoż tá Zbáwićielá nászego ckliwość záwźięłá się bárdzo, tu, nieiáko z domowey miłośći usiłowánia, owdźie zás z niewdźięcznych ludźi uporu, przez ktory ná odebránie z męki y śmierći swoiey pożytku, oczywiśćie widźiał się opieráiących y sprzećiwiáiących. A w tym pot krwáwy z śiebie toczyć począł ták rzęśisto, iż Boskiey Krwi kropłe áż ná źiemię spływáły, á te przywiększe, y było ich nie máło. Choćiaż zás nieiáko modlitwá iego y probá *pod kondycyą byłá*, iednákże nie otrzymał, czego z przydániem iey żądał, gdyż cále względem *zátráconych* nie uprosił. Atoli iednák wielkie záiste y obfite náder dla wszytkich ludźi uprosił posiłki, ktore miáły bydź przyczynione w tych, ktorzyby ie z ochotą przyięli, y przeszkody do nich nie dáli. Do tego ieszcze uprosił, áby pożytek odkupienia między Swiętych się y spráwiedliwych obfićie náder y podostátku rozniosł, zá nádániem wielu łask, y dárow, ktorych się niegodnymi stáli inni niezbożni. Náostátek, gdy się zupełnie ludzka Chrystusowa wola z Boską przystosowáłá, męki swoiey bolesći dla wszytkich podiąć zezwolił, z tym iednák dokłádem y rożnicą, iż dla *zátráconych* poniekąd odkupienie miáło bydź *dostáteczne*, gdyż ztąd zápewne miáłyby im bydź dostáteczne pośiłki użyczone, ktorych gdyby chćieli, mogliby záżyć ku swemu zbáwieniu: *Przeznaczonym* zás miáło bydź *skuteczne* w sámey rzeczy; gdyż oni mieli się do nádáney łáski *przyłożyć*. Tym tedy sposobem duchownego ćiáłá, ktorym iest Kośćioł życie, y zdrowie od Chrystusá głowy y Stánowce swego powstáło, y założone iest.

1216. Ná dopełnienie iednák Boskiego tego postánowienia, gdy ieszcze Pan w modlitwy swoiey strapieniu zostawał, y iuż ią po trzeći raz wznawiał, zesłány był od Przedwiecznego OYCA Niebieskiego,

Swięty Michał Archánioł, ktoryby mu odpowiedźiał *zmacniaiac go, Luc: 22. v. 24.* używáiąc pomocy zmysłow, toż sámo przez nie námieniáiąc, co więc iuż zkądinąd przez wiádomość duszy swoiey Przenayświętszey wiedźiał. Gdyż mu Anjoł nie mogł nic nowego oznáymić, coby pierwey táyno iemu było, áni też ná umyśle iego, co innego mogł spráwić, do ninieyszey się rzeczy słuszącego. Atoli, że iáko się wyżey powiedźiáło, Naywyższe Dobro nász CHRYSTUS Pan, wszytkie owe poćiechy, ktore z umieiętnośći, wiádomośći, y miłośći, ná Przenayświętsze Człowieczeństwo spływáć mogły, od śiebie oddalił, tož Człowieczeństwo swoie, ile tylko mogło bydź ćierpieniu podległe, ná uczućie bolow naywiększych wystáwiwszy, iáko on sam potym wyznał ná Krzyżu *liczb: 1305.* Ná mieysce tedy odłożoney poćiechy, y ná zámian zwierdzenia, posełstwem Swiętego Archánjołá był nieiáko pośiłony ná zmysłach powierzchownych, tym sposobem, ktorym przez wiádomość doświádczenia tych rzeczy, ktorych iuż przedtym, inną nieiáką doszliśmy wiádomośćią, zwykło bydź spráwowánie. Gdyż doświádczenie, tym sámym, że iest nowe; zmysły y náturálne mocy porusza, y rozbiera. Co záś imieniem OYCA Przedwiecznego S. Michał miał odpowiedźieć, to było, co przez te powierzchowne zmysły námienił y podał, że niepodobna (iáko on sam wiedźiał) áby miał bydź zbáwiony, ktoryby zbáwionym przez dźięki bydź niechćiał: w Boskim záś szácowániu wiele waży liczbá Przeznáczonych, choćiażći iest nád liczbę Zátráconych mnieysza. A między Wybránymi osobliwie poczytána iest iego MATKA Nayświętsza, obfity pewnie odkupienia iego pożytek, do tego będą známienići Pátryárchowie, Prorocy, Apostołowie, Męczennicy, Pánienki, Wyznawcy, dostátnim zbiorem, y miłośći iego ná plác obszerny stáną: á dla chwały Nayświętszego iego Imienia wiele rzeczy przedźiwnych dokażą. O tym tedy Anjoł, po Apostołách niektorych mu námienił Zakonow Pátryárchow y Fundatorow, według swoiey káżdego kondycyi y obowiązku. Do tego, wiele innych tákże wielkich cále y skrytych táiemnic ná ten czás obiáwił, álbo raczey przytoczył tenże Archánjoł, ktorych tu niemász potrzeby opowiedźieć, áni też mam nákazánia, ábym to uczynił: niech będźie ná tym dosyć co się powiedźiáło, á dáley postępuymy w porządku historyi.

1217. Przy tym záś rozłożeniu czásu, ná ktory zá świádectwem Ewángelistow *Matth: 26. v. 41. Marc: 14. v. 38. Luc: 22. v. 46.* tá Zbáwićielá nászego modlitwá podźielona byłá, dożieráiąc y nápomináiąc Apostołow do nich dochodźił, przestrzegáiący ich, áby czuynymi byli, y modlili się, żeby nie wpádli w pokusę. To záś naypilnieysży Pásterz, dla náuki strony czułego stáránia, y pilnego około porządku Kośćiołá swego dozoru Przełożonych uczynił, áby y oni náwykli bezsenną straż y oko, dla swych owieczek łożyć. Albowiem ieżeli sam Pan CHRYSTUS dla stáránia trzody swoiey od modlitwy, w ktorey rzecz ták wielkiey uwagi odpráwowána byłá, odszedł: więc sámá rzecz dosyc pokázuie, co potrzebá czynić trzody Páńskiey dozorcy, dla miłośći podległych sobie. Zeby záś oczywiśćiey się pokazało, iáko Apostołowie, tego około śiebie podiętego stáránia potrzebowáli: trzebá wiedźieć, iż iák smok piekielny z wieczerniká był wyrzucony, o czym się wyżey powiedźiáło, *liczb: 1189.* trochę nieco przytłumiony dyszał, wnet iednák wymogszy Páńskie pozwolenie, złość iego ná wypełnienie niektorych Boskich wyrokow, byłá do używánia przybrána. Ják prętko mu tedy wyniść pozwolono, záraz niezmierna liczbá szátánow się zwáliłá do nápástowánia Judaszá, w ten sposob, iáko się powiedźiáło *liczb: 1205.* ieżeliby można było odwroćić umysł iego, od postánowionego iuż záprzedánia. Gdy tedy tám nic nie wskoráli, przystąpili do innych Apostołow, ći bowiem w podeyrzeniu u nich byli, czy tylko od Náuczyćielá swego wysokim iákim darem w wieczerniku nie byli opátrzeni: to tedy wyrozumieć naprzod, á potym iakim kształtem mogłoby się temu wszytkiemu zábiec y pokáźić, przybył nieprzyiázny Lucyper. Tę tedy chytrą zdrádę, y złośliwą imprezę piekielnego Smoká, y iego oprawcow upátruiąc Zbáwićiel nász CHRYSTUS, iáko kocháiący Oćiec, y naypilnieyszy Dozorcá Synow swoich, á iesżcze ná ten czás iák małe właśnie dźieći, Apostołow otuláć chćiał y bronić, potym záś ich ocućiwszy, modlić się im kazał, y przećiwko nieprzyiaćiołom swoim bydź czuynymi, áby w pokusę nie wpádli, ktorą nieiáko gotował nieprzyiaćiel, oni záś tego w myśli nie mieli, áni uważáli.

1218. Ták tedy zászedszy tám Pan gdźie trzey Apostołowie zostawáli, ktorzy iáko pierwszymi byli w miłośći y łásce u Páná, ták też do czuwánia z Pánem, y náśládowánia iego byli obowiązánymi: álec ich zástał śpiących, y z utęsknienia, tákże y smutku słábośći, ktorą iuż byli przeięći, iuż zwątlonych y przełamánych, gdyż z osłábienia powoli w gnuśność y ożiembłość duchá zápádli, ták, że ich cále sen y lenistwo ogárnęło. Niżeli do nich przemowił, álbo ocućił, stoiąc trochę, y przypátruiąc się im Boski oraz y Człowieká Má-

Máieſtat; záraz też nieco nád niemi zá-
płákał, widząc przez ich opieſzáłość, y
niedbálſtwo, w owym wizerunku śmierći
położonych, y w zánurzeniu ćienia śmier-
telnego leżących, á ieſzcze w ow czás,
kiedy Lucyper ná ich zgubę w nocy czu-
wał. Potym rzekł do Piotrá: Szymonie
ſpiſz? nie mogłeś iedney godźiny czuynym
bydź zemną? wnet záś do niego y rázem
do innych mowił. Czuyćie, y modlćie
śię, ábyśćie nie wpádli w pokuſę. Moi zá-
pewne y wáſi nieprzyiaćiele nie śpią, iáko
wy. *Marc: 14. v. 37. 38.* Ze tedy Piotrá
Swiętego naybárdźiey ſwoim ſtrofowániem
gromił, nie tá tylko rácya byłá, że on
głową, y obránym iuż był wſzytkich Prze-
łożonym: álbo, że nád innych w uczy-
nionym oświádczeniu wymownieyſzym był
y odważnieyſzym, iáko nieiáko z Pánem
był gotow umieráć, choćiażby śię go wſzy-
ſcy záprzeć, lub pogorſzenie ćierpieć mie-
li, on iednák żadną miárą nie miał śię zá-
przeć. Nie z tych tedy mowię przyczyn
tylko, ále też y dla tego był ſtrofowány,
że przez to ſámo poſtánowienie, y ofiáro-
wánie śię do podięćia weſpoł śmierći, kto-
re w ten czás ſzczerym ſercá áfektem u-
czynił, záſłużył ſobie ná nápomnienie,
y zgromienie, gdyż bez wątpienia Pan
tych, ktorych kocha, kárczy; poſtánowie-
nia też dobre, záwſze mu śię podobáią,
choćiaż potym w ſámym uczynku chybią,
iáko S. Piotr ze wſzytkich Apoſtołow nay-
żárliwſzy oczywiſtym to pokazał doświád-
czeniem. O tym záś, że Zbáwićiel Náſz
po trzeći raz przyſzedł y obudźił wſzyt-
kich Apoſtołow, gdy Judaſz iuż zbliżał ná
wydánie iego nieprzyiaćiołom, powie śię w
náſtępuiącym Rozdźiale. A teraz wroćmy
śię do Wieczernika, gdźie Niebieſka Krolo-
wa z towárzyſzkámi ſwemi Mátronámi zo-
ſtáiąc, wſzytkie ſpráwy Przenayświętſzego
SYNA ſwego, y odpráwione w Ogroycu tá-
iemnice, ze wſzytką rzetelnośćią widźiáłá,
iż też áni iedná przed nią nie byłá utáiona.

1219. Więc tegoż práwie godźiny
momentu, ktorego Pan ze trzemá Apoſto-
łámi Piotrem, Janem, y Jákubem ná ſtro-
nę odſzedł, ták też y Naydoſtoynieyſza
MATKA uczyniwſzy, wprzod przemowę,
áby śię modliły y czuły, żeby nie wpá-
dły w pokuſę, zoſtáwiwſzy inne białogło-
wy, z ſwoiey izdebki do inney odeſzłá,
wźiąwſzy z ſobą trzy Márye, między kto-
remi Máryą Mágdálenę nayprzednieyſzą y
naypierwſzą poſtánowiłá. Z temi tedy, do
ktorych oſobliwie poufáłość miáłá gdy zo-
ſtáłá, BOGA OYCA naprzod zácżęłá pro-
śić, áby od niey wſzeláką poćiechę y u-
weſelenie oddalił, ktoreby mogło bydź ná
przeſzkodźie, żeby ná duſzy w częśći owey
czuiącey nie ták dotkliwey miáłá doznáć
z Przenayświętſzym SYNEM ſwoim boleśći,
ále raczey z rownym męki uśiłowániem,
áby w pánieńſkim ſwoim ćiele wſzytkich
bolow z iákieykolwiek rány, morderſtwá,
y rázow, ktore Naymilſzy SYN iey miał
podiąć, y oraz ſpołną dolegliwośćią y ćier-
pieniem byłá uczeſtniczką. Przyiemna by-
łá TROYCY Przenayświętſzey tá modlitwá
Naychwalebnieyſzey PANNY, że potym
wſzytkie SYNA ſwego boleśći, y MATKA
według ſwoiey miáry czułá, iáko śię więc
opowie *liczb: 1236.* Choćiaż iednák táka
byłá śilność tych boleśći, iż gdyby mocą
ręki Naywyżſzego nie zoſtáłá utrzymáną,
wiele rázy umieráćby iey przyſzło: átoli
przećię z drugiey ſtrony, gdy z práwice
Boſkiey pochodźiły, więc przez nie iákoby
przez rekoymią dáną, życie iey raczey
bárdźiey śię ztwierdzáło, y folgę miáło.
Gdyż cale iáko byłá goreiącey ze wſzech
miar miłośći y bez ográniczenia, przero
zá nieznośnieyſzą iey mękę toby ſtánęło,
gdyby żadnym boleśći nie przeiętey ući-
ſkiem, widźieć iey przyſzło Przenayświęt-
ſzego SYNA ſwego w okrutnych mękách
ktorychkolwiek, y boleśćiách obumieráią-
cego, á iey nie można było według śił
miłośći ſwoiey tego dopomoc.

1220. Zátym Przenayświętſza Kro-
lowa Niebieſka trzy owe Márye obſtálowá-
łá, áby przy Męce Páńſkiey były iey to-
wárzyſzkámi, y od niey nie odſtępowáły.
Gwoli czemu, y one też záraz oſobliwą
łáſką, y wiádomośćią táiemnic Chryſtuſo-
wych nád inne białogłowy były opátrzo-
ne. Z temi tedy, gdy odchodźiłá Nay-
czyſtſza MATKA, niezwyczáynym ſmut-
kiem y ſtrapieniem poczęłá śię morzyć,
przeto do nich ták rzekłá: *Smutna ieſt du-
ſzá moiá áż do śmierći, gdyż Naymilſzy SYN
moy ma ćierpieć, á nawet y umrzeć, á ia
z nim iednák w tychże mękách poſpołu obumie-
ráć nie mogę. Wy záś przyiaćiołki moie modl-
ćie śię, áby nie pádłá ná was pokuſá.* To
wyrzekſzy, nieco od nich odeſzłá, y w u-
czynioną modlitwę od BOGA y Człowie-
ká wkroczyłá, o toż proſząc, iżby to ſo-
bie znáłá przyzwoito, á z wolą śię Prze-
nayświętſzego SYNA ſwego, ktorą ſobie
miáłá bárdzo dobrze wiádomą, zgadzáło.
Potym też ná upomnienie owych trzech
białogłow (ponieważ y ná nich wiedźiáłá
o złośliwey piekielnego śmierdźiuchá na-
páśći) po tyleż rázy dochodźiłá, á znowu
wracáiąc śię do ſwoiey modlitwy, iáko y
ſam SYN Boſki, ſtáłá śię zemdloną. *Przey-
rzánych zátrácenie* y wieczną zgubę z wiel-
kim wzdychániem y ięczeniem opłákiwáłá;
wyſokie bowiem táiemnice, o wiecznym
przeznáczeniu y zátráceniu były iey obiá-
wione. Náoſtátek, áby we wſzytkim ſto-
ſowáłá śię do Zbáwićielá świátá; y ſpolną

Fff2 wſzę-

wszędźie pokazáłá przysługę, y onáż Swięta MATKA krwáwym się oblałá potem, nie ináczey, iáko y sam Pan nász CHRYSTUS. A w tym zá rozporządzeniem TROYCY Przenayświętszey stáło się, że zesłány Swięty Archánjoł Gábryel, wspomogł ią, iáko też do Zbáwićielá nászego CHRYSTUSA Swięty Michał z pośiłkiem przybył. Ten záś Niebieski Dworzánin Naywyższego Páná wolą temiż iey práwie słowy otworzył, ktoremi Swięty Michał do Páná nászego mowił. Byłá bowiem táż y iedná oboygá prośbá y boleśći tákże y smutku, ktorym uciśnionymi zostawáli przyczyná, á ták podobnymi sobie były w spráwowániu y poznawániu, przy záchowániu iednák należytego záwsze y przyzwoitego pomiárkowánia. Do tego záś w teráźnieyszey okolicznośći wyrozumiáłám: że Nayrostropnieysza PANNA między niewiástámi pogotowiu miáłá niektore chustki, ktoreby się w rożnych przypadkách podczás męki Nayświętszego SYNA swego do używánia, álbo potrzeby przydáć mogły. Przeto ná ten czás z Anjołow swoich niektorych z płoćienkiem nieiákim wysłáłá do Ogroycá, áby tám Páná nászego krwáwym potem zlanego otárli, y czći godną twarz iego ochędożyli. Jákoż naywyższego Páná Urzędnicy według rozkázu to uczynili; á Pan pozwolił mieyscá miłośći Nayslodszey MATKI swoiey, y większey iey zasłudze, że ten wielce pobożny y serdeczny áfekt przyiął. Aż też gdy iuż godźiná nádchodźiłá, áby był CHRYSTUS Pan poimány, Bolesna wielce MATKA trzemá Máryom to oznáymiłá. Więc ná ten czás pádłá ná wszytkie iednáż żałość, y gorzki náder smutek: Mágdálená iednák, iáko byłá miłośćią Páńską przedźiwnie goreiąca, y pałáiąca pobożnośćią osobliwą, znamienićie się też celuiąca w tym rážie pokazáłá.

Náuká od Nayświętszey Bogárodźicy Pánny dána.

1221. WSzytko to Corko moiá, coś w teráźnieyszym Rozdźiale wyrozumiáłá, y nápisáłá, ieżeli tylko w rzeczách ták poważnych, y osobliwey á wielkiey ze wszech miar wagi, przyłożyćie uwagi y pilnośći; ná záwsze ći y wszytkim ludźiom będźie pobudką, y przećiw ospáłey w rzeczách známienitych gnuśnośći ostrym bodzcem y ostrogą. Náchyl tedy uchá pilnie y rozważay, y ná tym wszytkę myśl twoię zástánow, ábyś należyćie zrozumiáłá, co zá wagi iest wieczne dusz álbo *przeznáczenie*, álbo *zátrácenie*, kiedy y sam náwet Przenayświętszy SYN moy z ták wielkim stárániem, y umysłu swego przyłożeniem, nád tym się zábawiał: á táż sámá trudność, náwet y podobieństwo, ktore około wyiednánia wszytkim ludźiom zbáwienia, y błogosławieństwá wiecznego záchodźiłá, ták mu gorzką spráwiłá mękę swoię, y śmierć nieznośną; ktorey się dla wszytkich, y káżdego z osobná pomocy dopiero podiął, y poniosł ią. Przez tákową tedy swoię zwáwą umowę, pokazał oczywiśćie, iák to iest rzecz trudna, y nie máłey wagi: dla tegoć do Oycá ták wiele prośby, powtorzonych ták wiele modlitew, á ztąd zá śćiśnieniem ku ludźiom gwałtowney miłośći, ták obfity, y przenaydroższy pot krwáwy: gdyż *założywszy* nieiáko złość ludzką, przez ktorą *zátrácenie* ofiárowánym sobie zbáwienia uczestnictwem gárdzą, y niegodnymi się czynią, śmierć iego, nie mogłá we wszytkich doyść swego pożytku. Jákoż bárdzo słusznie uczynił to Pan y SYN moy Nayświętszy, iż ná niego iuż nie można nárzekáć, że sobie ostro postąpił: wszytkim bowiem zbáwienie wyiednał, miłośćią práwie nieográniczoną, y niezámierzoną, także zasługámi zárowno bez miáry. Słuszna przytym iest y zupełnie usprawiedliwiona Przedwiecznego OYCA spráwa, ktory to świátu ták pomocne podał lekárstwo: to iest, *położył przed człowiekiem ogień y wodę, áby do czego chćiał, śćiągnął rękę swoię. Eccli 15. v. 17.* Już tedy *przed człowiekiem żyćie y śmierć, dobre y złe.* Niech się chwyći czego chce. Ani może zayść niewiádomość, czym się iedno rożni od drugiego.

1222. Więc tedy co zá wymowkę mieć będą, álbo iák się z niedbálstwá o własne wieczne zbáwienie oczyszczą ludźie, kiedy SYN moy, y ia z nim, wszelákim prágnieniem tego im życzyliśmy, y z táką czuynośćią, dozorem, y áfektu szczerośćią, áby ie máłoco prácuiący, przynamniey umyślnie iák dármo ofiárowáne obięli, stáráliśmy się. Jeżeliż tedy nikt cále z ludźi nie będźie się mogł oczyśćić z gnuśności swoiey, y grubiáńskiego głupstwá swego; dálekoż mniey nádewszytkich mogą się czym złożyć ná sądźie Páńskim Synowie Kośćiołá, ktorzy choćiaż nieiáko ták przedźiwnych táiemnic wiáry doszli, iednákże od Pogánow y niewiernych, prowádzeniem żyćia w niczym się práwie nie rożnią. Nie rozumiey Corko, áby to było dármo nápisáno: *Wiele iest wezwánych, ále máło wybránych. Matth. 20. v. 16.* Strászliwą tę powieść zádrzawszy uszánuy, wzbudzáiąc w sercu twoim nową wáłnego zbáwienia gorliwość y czułość, iákoż ćię do tego ták wysokich táiemnic wiádomość, bárdźiey á bárdźiey codźień obowiązuie. A do tego, choćbyś też wieczne żyćie, y szczęśliwość twoię zápewne iuż miáłá, obowiązáną ie-

dnák

dnák iesteś z tey osobliwie przychylności, ktorą ia tobie w obiáwieniu ták wielu, y ták przedziwnych táiemnic świádczę Ze imieniem corki moiey, á Oblubienicy Páná mego słodkiemi záiste zowiesz się tytułámi, nic więcey tedy nie zostáie ći iuż innego, iáko z powinności y urzędu kocháć y ćierpieć, nie oglądaiąc się cále ná żadną rzecz widomą. Przeto ku náśládowániu memu tu ćię naybárdziey wywoływam, ia bowiem w tych dwoch rzeczách umysłu mego śiły záwszem zábawiáłá, ustáwiczną miłości y ćierpienia chęćią. Ty tedy ábyś w przedśięwźięćiu trwáłá, nieustánney pilnuy modlitwy, iedneyże zemną, bądź czuyną godźiny. Coż bowiem cáły wiek żyćia śmiertelnego, ieżli nie iedná godźiná? Bo ieżli ieszcze do wieczności przyrownasz, y godźiną práwie nie iest, ále máleńką drobiną, y szczupłym momentem. W to tedy przysposobiona, chcę, ábyś táiemnice męki kończyłá. Pisz o tym, ale oraz y ćierp, á czuiąc doznay, á głęboko w sercu twoim wyraź.

ROZDZIAŁ XIII.

Zbáwićiel nász zá spráwą zdraycę Iudaszá wydány, poimány; y co ná ten czás MATKA *Boska czyniłá, inne tákże w tych okolicznośćiách táiemnice.*

1223. TEgoż sámego czásu, gdy Naymilszy Zbáwićiel nász JEZUS ná gorze Oliwetu udał się ná modlitwę do BOGA OYCA, y pilne łożył stáránie o duchowne dobro dla narodu ludzkiego, złośliwy Uczeń Judasz, u Arcykápłánow y Fáryzeuszow krzątał się ile tylko mogł, o iego iák nayprętsze poimánie. Lucyper zás, y iego oprawcy, gdy w przełamániu szkárádney woli Judaszowey, y innych, nic wskoráć nie mogli, ále iuż o przedśięwźięćiu iego raz ułożonym ná zgubę Stworce y Náuczyćielá swego, áby było odmienione, y odwołáne, dáremny swoy zawod postrzegli: sámá ráczey przemysł swoy w inną stronę odmieniłá przewrotna owá zástárzáła hárdość, nowey tedy złości do złości dodawáć, y szkárádne wynálazki żydom nápomykáć poczęłá, áby kiedy iuż miał bydź ponękány, nie ládáiákim sposobem, ále niezwyczáynym morderstwem, y osobliwym okrućieństwem z iák nayćięższemi zniewagámi był strácony. Albowiem piekielna poczwárá bárdzo wielkim zdięta byłá (iáko się o tym powiedźiáło) dotąd podeyrzeniem, że ten człek osobliwy y niezwyczáyny, musi bydź Messyaszem y BOGIEM prawdźiwym, więc tedy przez nowe doświádczenie, ná sprobowánie tego swego porozumienia, y domyślánia, odważyć się postánowiłá, przy uczynioney ze wszech miar gwałtowney iák nayćięższey udręczenia wszelákiego nátárczywośći, ktore żydom y oprawcom ich podawáłá: gwoli czemu, tychże żydow cokolwiek sámá w sobie obmierzłey záwźiętości y nienawiśći miáłá, tymże przez záráźliwą społeczność, y ztowárzyszenie nápoiłá, według tego, co Mędrzec Páński przywodźi, *Sap: 2. v. 17.* co wszytko áż do szczętu się według náwet wyrozumienia literálnego wypełniło. Gdyż szátan tego był mniemánia, iż iezliby CHRYSTUS nie był BOGIEM, ále sámym tylko przez się Człowiekiem, w ták niesłychánym prześládowániu y mękách, pewnieby muśiał ustáć, á tym sámym mogłby bydź zwalczonym: ieżliby záś w sámey rzeczy był BOGIEM, wydałby się oczywiśćie, y przez nowe iákie cudá pokazáne, z tegoby się wszytkiego uwolnił.

1224. Tą tedy piekielną śmiáłośćią, niezbożna záwźiętość Arcykápłánow y Pismiennych Urzędnikow pobudzona, przećiwko BOGU w ludzkim ćiele zostáiącemu, zá náleganiem Judaszá coprędzey zebráłá (ktorzy się tylko náwinęli) zołnierzy, áby niemi zdraycá záwiádował y rządźił, przybráwszy ieszcze do tego rotę obcych z swym Urzędnikiem, y ták wielą innych żydow, ktorzyby wszyscy rázem się wybráwszy, szli ná poimánie nayniewinnieyszego Báránká, á on, co się z nim stáć miáło, oczekiwał, przeyrzáwszy iuż wszytkie, ktore przećiwko sobie uknowáli, Fáryzeyskie rády, y umowy, iáko rzetelnie prorokował *Jeremiasz 11. v. 19.* Ták tedy ći wszyscy słudzy nieprawośći, z miástá się ku Oliwney gorze zbroyno prowádźili, nábrawszy z sobą powrozow, łáncuchow, y goreiących pochodni, y kágáńcow, ktorego narzędźia Przywodzcá do tey spráwy, y pierwszy herszt zdraycá Judasz przybráć rozkazał, obawiał się bowiem wiarołomny zbieg, áby więc nayłágodnieyszy iego Náuczyćiel, ktorego zá czárownika y kuglarzá niezbożnym mniemániem poczytał, cudem sobie do ućieczki drogi nie otworzył: bárdzo głupią nárabiáiąc ostrożnośćią, iákoby się oręże, álbo ludzkie usiłowánie, y moc oprzeć miáło Boskiey władzy, gdyby iey chćiał był záżyć, iáko mogł, y przedtym iey używał, niżeli przeznáczona przyszłá godźina, w ktorą się ná mękę y sromotną śmierć Krzyżową sámże dobrowolnie, y chcący umyślnie ofiárował.

1225. A tym czásem, gdy oni iuż iuż nádchodźili, SYN Boski trzeći raz do swych się powroćił Uczniow, gdy ich znowu śpiących zástał, rzekł im: *Zásypiaycie iuż y spoczywaycie, dosyc tego. Przyszłá go-*

dźiná. *Oto SYN Człowieczy wydány będźie w ręce grzeſznikow. Wſtáńcie, idźmy. Oto ktory mię wyda, bliſko ieſt, iuż mię bowiem záprzedał. Marc: 14. v. 41.* To tedy Náuczyćiel świątobliwośći, do trzech oſobliwych Apoſtołow mowił, nie żeby ſię ná nich z przykrośćią iáką obruſzył, ále raczey bárdzo wielkiey záżył ćierpliwośći, łágodnośći, y przyiemnośći. Oni záś iáko świádczy Ewángelia, bárdzo ſię ná umyśle pomięſzáli, ták, że *cále nie wiedźieli, coby mu mieli odpowiedźieć. Marc 14. v. 40.* Jednákże nátychmiaſt ſię záraz porwáli, y gdy ſzli, do drugich ośmiu poſzedł, tám gdźie ich był zoſtáwił, ktorych tákże záſtał ſpiących, ſen ich bowiem y ſmutku utęſknienie wielkiego, w ktorym zoſtáwáli, bárdzo było śćiſnęło. Potym Náuczyćiel Niebieſki, tym ſpoſobem wſzytkich poſpołu w iedno zgromádźił, áby ták złączeni, y w kupę zebráni, nákſztałt iákiego towárzyſtwá, álbo duchowney ſpołeczności, y ſpoionego ćiáłá, pod ſwą głową, káżdy ſię z nich pokazał, záchodząc przećiwko ſwym nieprzyiaćiołom, nie bez oſobliwey ztąd náuki, iáka w zupełnym nieiákim zgromádzeniu ná zwoiowánie ſzátáná, y iego ſtronę trzymáiących, zoſtáie moc, y iák z wielką trudnośćią ſzczera iedność bywa zwałczona: poprawdźie bowiem iáko świádczy Eccleſyáſtyk 4. v. 12. *Sznurek troiſty nie łatwo ſię da zerwáć, y gdy kto przekona iednego; dwoch mu ſię opiera.* Ten bowiem ieſt zyſk, *iż ziednoczeni, máią pożytek towárzyſtwá ſwego.* W tym Pan dobrotliwy, wſzytkich weſpoł nápomniawſzy, o náſtępuiącym iuż przypadku, dał im znáć przez ſwą náukę. Záraz też żołnierſtwá y śiepáczow na iego poimánie wysłánych, z wolná ſię ſzeleſt y wrzaſk dał słyſzeć. Więc nátychmiaſt SYN Boſki y Pánieńſki, ſpieſzył záchodźić drogę, wewnątrz ná umyśle, z przedźiwnym cále áfektem, y pełną Máieſtatu wſpániáłego y naywyżſzego Boſtwá żywośćią, ták w ſobie rozmawiáiąc: *Tużeś teraz pożądána duſze moiey męko! boleśći, rány, naigráwánia, wzgárdy, pośmiewiſká, ćieſzkośći, y ſmutki, utrapienia, y ućiſki, przychodźćieſz iuż, przychodźćie, przychodźćie co predzey, miłośći bowiem pożar, ktora ſię ná zbawienie ludzkie unoſze, zdawná was oczekiwa. Przychodźćie do niewinnego, miedzy winowáyçámi, ten bowiem, co zac ieſteśćie, wie bardzo dobrze, y co ważyćie, ten was długo ſzukał, żądał, y zápraſzał, przeto iáko wdźięczni gośćie z miła chećia y ochota bedźiećie przyięći, wiele wzdychánia ná uięćie was ſobie kiedyſz tedyſz do ſprowádzenia łożyłem, przeto was ſobie tak ſzácowáć bede, iakośćie tego z ſwey zaſługi godni. Jużże, tákie ieſt poſtánowienie, że nie pozwole, abyśćie ná potym byli wzgárdzonymi, ktorzy maćie bydź ná godnieyſzy ſtopień, y wyżſze mieyſce ſtuſznie pomknieni. Niechay śmierć przychodźi, niech mię niewinnego dobrowolnie przyięta zámorduie, przez tryumf potym chwalebny ſamaż zginąć máiąca, ná pozyſkánie tym, ktorych dla grzechowey káry pomordowáłá, zaſługi żywota. Wolno niech bedźie przyiaćiołom moim áby mię opuśćili, ſam á ſam bowiem ná ten plác wyniść chce, y zdołam, zwyćieſtwá y tryumfu máiący nábyć dla wſzytkich.*

1226. A gdy te, y tym podobne słowá w ſobie wnętrznie Sprawcá żywotá wydawał; Judaſz chyzo przyſkoczył, áby dał znak żołnierzom według iuż uczynioney pierwey umowy, że ten miał bydź iego Náuczyćiel, ktoregoby ná pozor uczćiwie witáiąc, z obłudnym pokoiu pocáłowániem, według zwyczáiu miał potkáć, tego tedy, áby coprędzey imáli, á nie innego miáſto iego przez iáką niepomyślną omyłkę. Tá záś nieſzczęśliwego Uczniá przezorność ma bydź przypiſána, nie tylko łákomſtwu iego ná pieniądze, y przećiw Náuczyćielowi ſwemu zápámiętáłey nienáwiśći, ále też oſobliwie boiáźni, ktorą był przeráżony, tego bowiem nędznik był rozumienia, iż ieżliby iuż nie miał bydź CHRYSTUS ſtrácony, toćby ſię mu więcey nie mogł ná oczy pokazáć, y znieść iego obecnośći: gdy tedy ſzło mu bárdźiey o záwſtydzenie y konfuzyą, á niż o własney duſzy zgubę, á náwet, niż o ſámo ſzkárádne mężoboyſtwo Oycowſkie, á wcále Boſkie, przeto dla uchronienia ſię tego wſtydu, wſzelákiemi ſpoſobámi zákończyć ſpráwę ſwoię zdrádźiecką, ſtárał ſię, y ſámego żyćia nieprzyiázną ręką pozbáwić, przez chytre wydánie umyślił. A ták zdraycá Judaſz, iáko był niewſtydliwey przewrotnośći wierutny obłudnik, przyſtąpiwſzy do Nayłáſkáwſzego JEZUSA, głęboko ukrywáiąc wſzeláką niechęć, y cáłuiąc twarz Swiętą ná znák pokoiu, rzekł: *Witay Náuczyćielu. Marc: 14. v. 45.* Przez ten záś ták zdrádźiecki ze wſzech ludźi naynędznieyſzego winowáyce poſtępek, iuż o iego zátráceniu y wiecznym potępieniu wcále dekret, z ſądu tey ſpráwy náſtąpił: y BOGA Naywyżſzego przećiwko niemu wydána ſentencya zgołá byłá uſpráwiedliwiona, ták, iż nic iuż BOGU przyczytáć więcey nie można, choćiaż mu nápotym łáſki y pomocy ieſzcze bárdźiey umknął. Przećiwnie záś z ſtrony zuchwáłego zbiegá y zbrodniá zápámiętáłá nieludzkość, y ná ſámego BOGA lekkomyślność, zápewne naywyżſzego ſtopniá w złośći doſzłá: álbowiem gdy wnętrznie, y ná umyśle ſwoim CHRYSTUSOWI Pánu nieſtworzoney, oraz iák y ſtworzoney umieiętnośći y wiadomośći, przez ktorą zdrádźiecką ſwoię mogł doyść y poznáć chytrość, y prze-

wro-

wrotność nie przyznawał, á przynamniey nie wierzył, oraz tákże nie trzymał, tylko o iego władzy y mocy, że go mogł w momenćie zniſzczyć, y w iedno nic obroćić, ztądći tedy zdrádliwą złość ſwoię, zmyśloną ſzczerego Ucznia przyiáźnią pokryć umyślił, á to gwoli temu nieiáko, áby Stworcę y Náuczyćielá ſwego, ná oſtátnią imienia ochydę wydał, y nayokrutnieyſzey śmierći zgubę: nie bacząc, że mu ták był wiele wdzięczen bydź powinien, zá iego świádczone dobrodzieyſtwá. W tym záś iednym wyſtępku, wiele záiſte záwiera ſię ſtráſznych zbrodni, iż cále złość tá práwie nie poſpolita, doſtátecznie zważyć ſię nie może, ſtał ſię bowiem prawdźiwie zdraycą, zaboycą, świętoprzeſtępcą, niewdźięcznikiem, bezſumiennym, przećiwnikiem, oſzuſtem, kłámcą, łákomcem, niezbożnym, y wſzytkich obłudnikow pierwſzym herſztem, á to wſzytko z ſámey ták ćięſzko uráżoney Przenayświętſzey BOGA y Człowieká Oſoby y Maieſtatu.

1227. W Pánu záś ná to mieyſce znácznie ſię pokazáłá, tákże, y uſpráwiedliwiona byłá iego niewypowiedźiana dobroć, miłośierdźie, y ſpráwiedliwośći słuſzność, gdyż tá Prorockie Dawidá opowiádánie, przezacnie wypełniłá. *Pſal: 119. v. 7. Z tymi, ktorzy nienawidźieli pokoiu, byłem ſpokoyny, gdym do nich mowił, ſprzećiwiáli mi ſie nadáremnie.* To tedy ſpoſobem nieiákim, ták wyśmienitym ſpełnił Swięty BOGA ćierpiącego Máieſtat, że ná dotknienie śiebie, y słodkie owe słowá, ktoremi ná zdrádźieckie powitánie odpowiedźiał. *Przyiaćielu pocożeś przyſzedł? Matth: 26. v. 50.* Zá wnieśieniem ſię Przenayświętſzey MATKI tákże ſwoiey, do ſercá zdraycę nowe nieiákie, á to bárdzo iáſne świátło zesłał, zá ktorego pomocą ták hániebney zbrodni ſwoiey ćięſzkość oczywiśćie poznał, oraz z oczekiwáiącą ná śiebie zgotowáną popełnioney złośći karą, ieżliby wcześnie temu przez ſzczerą pokutę nie zábiegł: á gdyby zechćiał pokutowáć, mogłby ieſzcze w Boſkim miłośierdźiu ználeść ućieczkę, y odpuſzczenie. Z tym wſzytkim, co było Judaſzowi przez te słowá dobrotliwego Zbawićielá náſzego námieniono, y on to ſam bárdzo dobrze poiął, toż bowiem práwie było, iákoby mu oczywiśćie te słowá do ſercá podawał, y mowił: *Przyiaćielu iáko widze, ſam dobrowolnie ná zgube ſie udáieſz, y hoynie ſzczodrobliwa ćichość moie tą twoią zdrádźiecką wiárołomnośćią depceſz y tretuieſz, ieźli żadaſz przyiáźni, żáluiacemu zá grzech nie zábronie iey. Rozważ, ná co ſie lekkomyślnie odważyłeś, przez zdrádliwy pokoy, y zmyślona uczćiwość, y ćichym pocáłowániem, wydawáiąc mie. Wſpomniy ſobie, iak była przećiwko tobie dobroczynna miłość moiá, y ſzczodrobliwa, á przytym pámietay, że ieſtem Synem Panny, á tákiey ieſzcze Pánny, ktora, gdyś był Apoſtołem moim, ná ćiebie była łáſkáwa y dobroczynna, á náwet, czy to przez zbáwienne nápominánia, czy przez rády, bez przeſtanku o ćiebie ſie ſtáraiaca, iako Mátká kochána. A przeto dla niey przynamniey, od ták niezbedney zápámietáłośći, iaka to ieſt záprzedáć y wydáć Syná, ták dobrey Mátki, miałbyś ſie pohamowáć: w czymże oná przećiwko tobie wykroczyła kiedy? ná co innego záſłużyłá ſobie, záiſte iey nayſłodſza miłość y łáſkáwość przyiemna, nie żebyś ia ták ſkáránie urážił y zákrwáwił. Atoli choćiaż nieiako iużeś ſie dopuśćił grzechu, maſz iednák otwárta ieſzcze obrone iego, ktorey byći zániedbáć nie trzebá, może bowiem u mnie, o co prośi, wyiednáć, á ták przez nie, ofiáruie ći odpuſzczenie y żyćie, o ktore oná iuż ták wiele rázy za toba prośiłá. Bądź pewny y beſpieczny w tym, że ćie kochamy, gdyż ieſzcze zoſtáieſz w kráinie nádźiei, ztad nie zábroniemyć przyiáźni náſzey, o nie ſie ſtáraiącemu. Jeźli záś tego nie chceſz, ty ſam ſobie winien bedźieſz, y gniew náſz z wieczna kara y nieuſtánną ná śiebie zaćiągnieſz.* Atoli Boſkie to naśienie w zápamiętáłym ſercu mieyſcá nie miáło, był bowiem nieſzczęśliwy ten Apoſtátá, nád wſzeláki dyáment twárdſzy, y nád ztretowáną gádźinę zapálczywſzy y záiádłiwſzy, á ták Boſkiemu miłośierdźiu upornie ſię ſprzećiwiáiący; w przepáść rozpáczy zábiegł, iáko ſię w náſtępuiącym rozdźiale powie.

1228. Zá dánym tedy iuż przez Judaſzowſkie pocáłowánie znákiem wydánia, z iedney ſtrony Dawcá żywotá z Apoſtołámi ſwoimi, z drugiey rotá żołnierſka, ktora go przyſzłá poimáć, przećiwko ſobie ſtánęli, y wzáiemnie záyrzeli ſobie w oczy. Godne to było záiſte podźiwienia zetkánie ſię ſtron wſzytkich bárdzo ſobie przećiwnych, iákie nigdy od ſtworzenia świátá nie było ieſzcze widáne. Z iedney bowiem ſtrony CHRYSTUS Pan Zbawićiel náſz, prawdźiwy BOG y Człowiek, głowá y Wodz wſzytkich ſpráwiedliwych, w towárzyſtwie iedenaſtu Apoſtołow, ktorzy byli, álbo pewnie w prętce bydź mieli ze wſzytkich ludźi naywybornieyſzymi, y naycelnieyſzymi, nowego Kośćiołá Rycerzámi, y z nimi tákże niezliczone Duchow Niebieſkich Orſzaki, ktorzy przedźiwnym wzbudzeni widokiem, Wſzechmogącego Páná błogosławili, y pokłon mu głęboki oddawáli, z tey tedy ſtrony oboz Boſki; á z támtąd záś przećiwnie ſtánął Judaſz, przodek y wodz zdrádźiectwá, przybrawſzy ſię w niećiwiárſką obłudę, y wſzeláką złość, opaſány liczną żołnierſtwá, ták żydowſkiego, iák pogáńſkiego gromádą, máiący ſię z záiuſzoną dźikośćią potykáć. Między

tymi we śrzodku uwijał ſię Lucyper, niezliczonemi tákże ſzátánow pułkámi otoczony, Judaſzá, y káżdego z nich podżegáiąc, ſercá dodáiąc, y ſpráwuiąc, áby świętokrádzkiemi rękomá, ná Stworcę ſwego ſię rzućili bez boiáźni. Záraz tedy SYN Boſki, z nieporownánym do ćierpienia áfektem y odwagą, z niezmierną mocą, ſkutecznośćią, y powagą, rzekł do żołnierzy: *Kogo ſzukaćie?* A gdy oni odpowiedźieli, JEZUSA NAZARENSKIEGO, ná to Pan rzekł: *Ja ieſtem. Joan: 18. v. 4.* A tym iednym słowem nieoſzácowánym, narodowi ludzkiemu wielce pożytecznym, y zdrowym, á náder bárdzo ſzczęśliwym. CHRYSTUS Pan SYN Boſki, Zbáwićielem ſię y Náprawcą świátá oczywiśćie wyiáwił, dáiąc iuż teraz pewnego zbáwienia, y nádziei żyćia wiecznego zádátek, gdyż záiſte wſzytká náſzá ſzczęśliwość ná tym ſámym iuż byłá záwisłá, że CHRYSTUS był tym, ktory, áby nas męką ſwoią y śmierćią odkupił, ſam ſię ná to dobrowolnie ofiárował.

1229. Atoli nieprzyiaćiele żadną miárą doćiec nie mogli táiemnice w dáney odpowiedźi, áni prawdźiwego słow owych: *Jam ieſt:* wyrozumienia przeniknąć. Bárdzo záś potráfić to mogłá Przenayświętſza MATKA, y Anjołowie Swięći, iáko też y Apoſtołowie, wiele ztąd zrozumieli. Jednoż to było práwie, iákoby rzekł: *Ja ieſtem, ktory ieſtem. Exodi 3. v. 14.* iákom kiedyś do sługi mego Moyżeſzá powiedźiał: Jeſtem bowiem ſam od śiebie, y cokolwiek procz mnie ieſt, *iſtoty* ſwoiey oraz y *bytności* odemnie nábywa. Ja ieſtem wieczny, nieográniczony, nieuſtánny, nieſkończony, iedenże *w iſtocie* y *w przymiotách:* przyoblokłem ſię záś w człowieká, chcąc z umysłu, ná iáki czás nie pokázowáć ſię z chwałą moią, pokibym pierwey przez mękę y śmierć ſwoię, ktorą mi wy knuiećie, pierwey świátá nie odkupił. Doſyc ná tym, ponieważ te słowá Pan dobrotliwy, w mocy Boſkiey, y przenikáiącey żywośći ſwoiey wymowił, przeto ich nieprzyiaćiele znieść nie mogli: więc, iák prętko ſię do ich uſzu doſtáły, nátychmiaſt záraz oniż ſámi, iákby w czoło táránem uderzeni, w tył ſię cofnąwſzy, ná wznák pádli: á nie tylko żołnierze ſámi, ále y pśi náwet, ktorych z ſobą przywiedli, y konie ná ktorych niektorzy śiedźieli, y wſzyſcy ſpolnym pogromem obáleni, nie mogąc ſię bynaymniey ruſzyć, ná mieyſcu dyſzeli, y iáko kámienie leżeli. Tenże upadek potkał tákże Lucyperá z iego towárzyſtwem, o źiemię y oni potężnie ſą rzuceni między inſzymi, y nowey ſię nábráli konfuzyi y ſromoty. W ten ſpoſob tedy práwie przez oſmą część godźiny leżeli powáleni nie władnąc ſobą, y obumárłym podobnieyśi, niż żywym. A ták, o słowo! w náuce poniekąd niepoięte, y wielce ſkryte, w mocy záś cále niezwyćiężone! Jákoż, przed tobą *tuż ſie niech nie chelpi mądry z ſwoią mądrośćią, áni ſie niechay nie chlubi mocarz w mocy ſwoiey. Jerem: 9. v. 23.* ále raczey niech ſię podda y upokorzy wſzeláka márność, y wielkie o ſobie rozumienie Synow Bábilonu: gdyż choć iedno z uſt Páńſkich słowo powiedźiáne, á to ieſzcze z táką łágodnośćią y pokorą złączone, wſzytkę ludzką, iáko też y ſzátáńſką niſzczy, gromi, háńbi, y wniwecz obraca potęgę, y dumę. My záś tu Kośćiołá Swiętego Synowie uważaymy, y pomyślmy ſobie, że zwyćięſtwo według CHRYSTUSA, á práwie Chrześćiáńſkie naybárdźiey ſię ſtáie przez wyznánie prawdy: ieżeli ſię cudzemu gniewowi y záwźiętośći nie ſprzećiwiamy, ále z drogi uſtępuiemy, á ná to mieyſce właſną ſercá pokorą ſkłádamy ſię, y łáſkáwośćią, ieżli zwyćiężeni zwyćiężamy, gołębiczą ſzczerośćią, y owczą proſtotą, ćichośćią y podległośćią nárabiáiąc, á nie iák wilczą ná wilkow záiádłośćią ſię porywamy, y z nimi gwałtownie ſię uganiamy.

1230. Tym czáſem záś ſtoiąc Zbáwićiel świátá z iedenaſtą Apoſtołow, ná niepráwośći rotę, Boſką słowá ſwego mocą ná źiemi iák martwą położoną poglądał, y w ten czás máieſtat iego Swięty, zał ná ſwey twarzy wyrażáiący, uważał w tym ſobie wyſtáwionego poſtáć podobieńſtwá, iáko ná potym mieli bydź od niego ſkazáni ná potępienie, ukaráni: tákże też słuchał po ten czás prośby Przenayświętſzey MATKI ſwoiey, dla ktorey (zá tákim woli Boſkiey zrządzeniem, gdy tego ſpoſobu w tey okolicznośći użyć poſtánowiłá) uśilnym wnieśieniem, pozwolono im z źiemi powſtáć. Gdy tedy iuż czás nádchodźił, áby znowu ſię pokrzepili, y ku ſobie przyſzli; do OYCA Przedwiecznego táką uczynił przemowę: *OYCZE moy, wieczny BOZE! Aczkolwiek dałeś mi wſzytko w ręce moie, y to ſámo ludzkie odkupienie, ktorego ſpráwiedliwość twoiá wyćiaga, ná moiey tákże woli zoſtáie. Ja iednák teraz zupełna y cáła wola moia do tego ſie ſkłániam, ábym tey ſpráwiedliwośći twoiey zádoſyc uczynił, á ieſzcze ták, żebym włáſne życie náwet ſwoie ktemu łożył: ná zdobyćie brácí moiey, wiecznych owych, ktoreś im zgotował ſzczęśliwośći, oraz y nieprzebránych ſkárbu twego doſtátkow.* Zá tą tedy ſkuteczną CHRYSTUSA Páná wolą, Oćiec Niebieſki pozwolił, że owá hultáyſka ludźi niepoczćiwych zgráiá, y ſzátáni, tákże y beſtye, mogli ſię podnieść z źiemie, y ná tymże, gdźie przedtym ſtali mieyſcu, znowu ſię uſzykowáć. Do ktorych tedy powtore Syn rzekł Boſki: *Kogo*

ſzuka-

ſzukaćie? Gdy oni znowu odpowiedźieli, *JEZUSA NAZARENSKIEGO.* Zbáwićiel náſz, bárdzo łágodnie rzekł ná to: *Powiedźiałem wam, że ia ieſtem, ieżeli tedy mnie ſzukaćie, pozwolćie áby ći odeſzli. Joan: 18. v. 7.* Temi záś słowámi ſtáło ſię wolne pozwolenie sługom Kápłáńſkim, y żołnierzom, áby go poimáli, y co im zlecono, uczynili: co zá iednoż było (lubo oni tego nie rozumieli) iákoby ná ſwą Osobę Boſką wſzytkie boleśći y utrapienia zwabił, y przyiął.

1231. Naypierwſzy ze wſzytkich, ktory ſię lekkomyślną odwagą rzućił ná Páná, był nieiáki słuſzká Kápłáńſki imieniem Málchus: á choćiażći wprawdźie nagła boiaźń wſzytkich Apoſtołow ogárnęłá, y pomięſzáłá, átoli Piotr S. nád innych kocháiący Boſki honor, y zá ſwego ſię Náuczyćielá żárliwośćią zdięty uymuiąc, ná obronę iego, mieczá, ktory miał przy ſobie, z pochew dobył, y ták nim w głowę Málchuſá záiechał, że mu cáłe ucho odćiął. To záś ćięćie, ná ćięſzką práwie y śmiertelną zániosło ſię było ránę, ále tego Boſka Opátrzność, naycierpliwſzego y nayłáſkáwſzego Náuczyćielá zábroniłá, niechćiał bowiem SYN Boſki, áby kto inny miał bydź zábity, procz śiebie ſámego, przez śmierć ſwoię, przez rány ſwoie, przez krew y wſzytkie boleśći, máiący dárowáć żyćie wieczne, wyzwoliwſzy narod ludzki z niewoli śmierći wiekuiſtey, á dárowáć tym, ktorzyby tákim, y ták wielkim dárem nie wzgárdźili. Jáko też nie ſtosowáło ſię to z wolą iego, áni z náuką iego bynamniey nie zgadzáło, odpor dawáć innym przez oręże, áni przyſzedł żeby umyślnie ná obronę Kośćiołá, miał to zá przednieyſze poſtánowienie zálećić. Przeto áby náukę ktorą słowem podał, ſámą rzeczą, y ſwoią ſpráwą ztwierdźił, wźiąwſzy ucho odćięte, do głowy przywroćił, ták, iż ná mieyſcu ſwoim doſkonále, y łepiey niż pierwey znowu ſię záraz ćiáłá chwyćiło, y zrosło. A Piotrowi pogroźiwſzy rzekł: *Włoż miecz twoy, ná mieyſce ſwoie, wſzyſcy bowiem, ktorzy ſie mieczá chwycą, od mieczá zginą. Kielichá ktory mi podał Oćiec, pić go nie bede. Albo rozumieſz, że nie moge prośić OYCA mego, á ſtawiłby mi teraz wiecey niż dwánaśćie połkow Anielſkich, iakże ſie piſmá ſpełnią? Ze ſie ták ſtáć należy. Matth: 26. v. 53.*

1232. Ták tedy łágodną tą y pełną miłośći z nápomnieniem przeſtrogą, Piotr Swięty, iáko naywyżſza w Kośćiele głowá wyćwiczony był y obiáśniony, że on miał tákiego ná ugruntowánie y obronę Kośćiołá używáć oręźá, ktore duchowną władnie mocą: áni prawo Ewángeliczne z dobytym mieczem ma ſię porywáć, ále ſpokoynieyſzym orężem, pokorą niejáko, ćichośćią, ſkromnośćią, ćierpliwośćią, y doſkonáłą miłośćią, z ſzátánem, światem, y ćiáłem walczyć, przez tákie bowiem bitwy y zwyćięſtwá, moc Boſka ſwoich nieprzyiaćioł, iáko to świátową nádętość, y chytrą przewrotność, podbija y tryumfálnie znośi. Woiennych záś do bitwy záżywáć rynſztunkow, y niemi ſię álbo bronić, álbo przećiwnie záſzczycáć, nie ieſt to tych, ktorzy CHRYSTUSA náśláduią, ále ten zwyczay przy Monárchách świátowych ná opánowánie ziemſkich kráiow zoſtáwiony. Kośćioł záś Swięty ma miecz duchowny, ktory bárdźiey ráźi duſzę, niż ćiáło. Potym SYN Boſki y Pánieńſki, obroćiwſzy ſię do ſwych nieprzyiaćioł, posługáczow żydowſkich, to z powagą známienitą do nich rzekł: *Jáko na łotrá wyſzliśćie z orężem, y kijámi, ábyśćie mie poimali; codźiennie u wás báwiłem ſie ucząc w Kośćiele, á nie imáliśćie mię, áleć tá ieſt wáſzá godźiná, y władza ćiemnośći. Matth: 26. v. 55. Marc: 14. v. 48. Luc: 22. v. 53.* Przyznáć, że wſzytkie słowá Zbáwićielá náſzego, głębokie w ſobie záwieráią wyrozumienie, y wielkich ſą pełne táiemnic, áni ich kto doſtátecznie poiąć może y przeniknąć, dopieroż opowiedźieć y wyłożyć, oſobliwie te, ktore podczás Nayświętſzey Męki y śmierći ſwoiey kiedykolwiek powiedźiał,

1233. Aczkolwiek przez to ſtrofowánie Niebieſkiego Náuczyćielá powinniby ſię byli uśmierzyć, y záwſtydźić posługácze nieprawośći: ále że byli iák płonna y nieurodzáyna źiemiá, prawdźiwey pobożnośći y cnoty roſy nieznáiąca, przeto nic z tego nie było. Ale Dawca żywotá przeto ná nich náſtępował, y prawdy ich chćiał w tym náuczyć, áby ták ſzkárádny ich wyſtępek, nie miał żadney wymowki, á potym tákże, áby przed ták wielką świątobliwośćią y ſpráwiedliwośćią popełnione ták wielkie grzechy y zbrodnie, nie uchodźiły bez nágány y nápomnienia. A pewnie nie byłyby bez uleczenia y rátowánia gotowego, gdyby ſię byli rády zbáwienney chwyćili, y záżyć iey chćieli. A y dla tey ieſzcze przyczyny, áby wſzytkim iáwno było, że o tym wſzytkim, ſam wprzod wiedźiał, co mu przytráfić ſię miáło, y że ſam dobrowolnie z umysłu, y ſámochcąc práwie, ná śmierć ſię nárážił, y w ręce tych, ktorzy mu ná żyćie náſtępowáli y śmierć knowáli, ſam ſię chętnie podał. A przeto dla tego, y gwoli innym wyſokim uwagom, te słowá CHRYSTUS Pan powiedźiał, do ſercá mowiąc káżdemu, ktore z oſobná w nich poiedynkiem wſzytkich przenikał, poznáwſzy káżdego z nich złosliwą wolą, y záwźiętośći, y nienawiśći, ktorą przećiwko niemu mieli, przyczynę: to ieſt, że należących do Urzędu Kápłáńſkiego, y Fá-

ryzeuſzow wyſtępki, według należytośći ſtrofował, á ludu poſpolitego prawdy y drogi żywotá wiecznego náuczał, á ták przez náukę, przykłádność, y cudá ſwoie, wſzytkich dobrych chęći do śiebie ćiągnął, złośliwych też wielu do łáſki, y przyiáźni ſwoiey záchęcał. On tedy tákie rzeczy áby ſpráwował, oczywiſtą miał władzą, tęż zápewne miał tákże władzą, że niechcącego bynamnieyby nie mogli byli poimáć zá miáſtem, ktorego, w ſámym ſię mieśćie báwiącego, y w Kośćiele ieſzcze każącego nie poimáli, bo ieſzcze ná ten czás ſam nie chćiał, áby był poimány, pokiby náznáczona z woli iego własney godźiná nie przyſzłá, w ktorąby więc dopuśćił, áby y ludźie, y ſzátáni, złość ſwoię ná niego wywárli, dáiąc im pozwolenie, áby ſię ná niego rzućili, y iemu dokuczáli, á poimánego, przedźiwnemi ſpoſobámi rozmáićie dręczyli, á ták im rzekł: *Táć ieſt godźiná wáſzá, y władza ćiemnośći*: iákoby mowił: *Do tychczas z wámi iáko Náuczyćielowi zoſtáwáć mi należáło, ábym was náuczał, wiec nie pozwolitem, ábyśćie mi żyćia odbieráli, ále teraz przez śmierć moie potrzebá człowieká poprawić, ktorego mi odkupienie ieſt od OYCA mego zlecone, á ták do poimánia śiebie, dáie wam pozwolenie, wiec tedy iuż teraz wolno wam nádemną wáß zamyſł wypełnić.* Zá temi słowy, co wſkok ieſt poimány, gdy ſię nań wſzyſcy oraz, iáko záiádłe tygryſy ná niewinnego Báránká rzućili, y wnet powrozámi, tákże łáńcuchámi związánego, y pokręcowánego pochwyćiwſzy, do domu Arcykápłáná poprowádźili, iáko bliſko potym opowiem, *liczb: 1357.*

1234. Tym czáſem Przenayświętſza MATKA Boſka y PANNA, wſzytkiemu temu co ſię w poimániu CHRYSTUSA Páná działo, z wielką pilnośćią ſię przypátrowáłá, widząc to bárdzo oczámi ſwemi umyſłu rzetelnie, y ieſzcze oczywiśćiey káżdą rzecz uważáiąc, niżeli gdyby to byłá oczámi ćiáłá będąc obecną oglądáłá: oſobliwym bowiem wyrozumieniem ná wſzytkie te táiemnice, ktore ſię w słowách Przenayświętſzego SYNA ſwego, y w ſpráwách záwieráły, iuż pátrzáłá. Przeto ták poſtrzegłá, że żołnierſka, y ſług nadwornych zgráiá, z domu Arcykápłáná wychodźiłá, záraz niezbożne owe zniewagi, y świętoprzeſtępne nieuſzánowánia, z dźiką nieludzkośćią złączone, ktore Stworcy y Odkupićielowi ſwemu zádáwáć mieli, ſtáráłá ſię uprzedźić: á ták ná ich powetowánie, áby wſzelákie nabożeńſtwo łożyłá, copręđzey Swiętych Aniołow ſwoich, y innych wielu záproſiłá, áby Páná wſzytkich rzeczy ſwego czćili, y ádorowáli, á oddáiąc Boſkiemu iego Máieſtatowi należytą chwałę, wſzytkie zniewagi, ktore ná ten czás od niezbożnych ćiemnośći oprawcow, y od nas tákże tákiegokolwiek czáſu miał ponośić, wetowáli. Zárownie tákże Swięte Mátrony, ktore przy ſobie miáłá ná modlitwie, o tym, co ſię miáło dźiać, uwiádomiłá, námieniáiąc, iáko o teyże ſámey godźinie SYN iey Boſki Przenayświętſzy, ſwoim nieprzyiaćiołom ná poimánie śiebie, y zelżywe traktowánie, pozwolił wolnośći, ktorey to opłákána ludźi wielce okrutnych niezbożność, bez miłośierdźia y uwagi, iuż teraz ma nienależyćie używáć. Przeto w towárzyſtwie Aniołow Swiętych, y pobożnych białogłow, nayświątobliwſza Krolowa Niebieſka, przedźiwne cále, wiáry, miłośći, y chwały Boſkiey, álbo nabożeńſtwá, iák wnętrznego, ták powierzchownego ákty czyniłá. SYNA y Stworcy ſwego nieográniczone Boſtwo, y Przenayświętſze iego Człowieczeńſtwo, ádorácyą nieuſtánną, wysławieniem, chwałą, y wielbieniem ſzánuiąc. A pobożne też białogłowy, w powierzchownym ułożeniu, ktore klęcząc, ná źiemię padſzy, uſtáwnie záchowáłá, ią tákże náſládowáły, Niebieſcy záś Duchowie, w pieniách, ktoremi Boſką y ludzką nayukocháńſzego SYNA ſwego ſtołe wysławiáłá; ná przemiánę odpowiádáli. Więc ile z iedney ſtrony Synowie nieprawośći Boſkiego SYNA zniewagámi, pośmiewiſkámi, ſromotnym naigráwániem, y kontemptem łżyli, tyle tu z drugiey ſtrony Pánieńſka MATKA przećiwnie, pochwałámi, czćią y uſzánowániem, wielbiłá y zdobiłá, Boſką ſpráwiedliwość tym ſpoſobem łágodząc, áby przećiwko Chryſtuſowym prześládowcom rozdrażniona, nagłą ich zemſtą nie zgładźiłá. Sámá bowiem ſzczegulnie Przenayświętſza Mátká Boſka MARYA, ták ſzkárádney zbrodni y nieprawośći, mogłá wſtrzymáć kárę.

1235. Y owſzem nie tylko ubłagáć ieno mogłá Niebieſka PANNA zágniewany ſpráwiedliwego Sędźiego Máieſtat, ále też dla ſámych tychże, ktorzy przegniewáli, niektore łáſki y dobrodźieyſtwá mogłá uproſić, choćiaſzći niewdźięcznymi będąc Pánu ſwemu, złym zá dobre oddawáli, y ná opák, nie po ludzku ſię zá náukę y odebráne przychylnośći, obchodźili. A tákieć ſámo pewnie miłośierdźie, y przećiwko niewdźięcznym dobroć, do naywyżſzego ſtopnia cále doſzłá z zápámiętáłym zdraycą Judaſzem, álbowiem gdy Naymiłośćiwſza PANNA poſtrzegłá, że ten, Przenayświętſzego SYNA ſwego, zmyślonym pokoiu znákiem w pocáłowániu wydawał, á do tego wſpomniáłá ſobie, iáko nie bárdzo dawno przedtym, w Nayświętſzym Euchároyſtyi SAKRAMENCIE, Páná ſwego bezecnemi, y niegodnemi uſtámi przyiął, á iuż mu zá to odpuſzczenie od te-

goż

goż Páná uprośiłá, áby ták mogł śię do iego Swiętey twarzy zbliżyć, y przytulić, ná ten czás kocháney Mátki serce, żalem ćięszkim przeráżone, y miłośćią zniewolone, że od tegoż Páná sámego prośiłá o nowe iákie pośiłki dla Judaszá, przez ktore, gdyby ie był nędznik przyiął, mogłby był uyść zguby wieczney, gdy stał śię tey szczęśliwośći uczestnikiem, iáka to iest, ták blisko śię przymknąć do tey twarzy, y w nię śię wlepić, ná ktorą śię y sámi Anjołowie prágną zápátrowáć. Tą tedy prośbą Nayświętszey MATKI swoiey Pan Niebá y ziemie skłoniony, znáczne owe pośiłki nádał Judaszowi, ktore przy ostátnim zdrádźieckiego swego wydánia momenćie odebrał, iáko śię tu wyżey powiedźiáło. Więc, gdyby pozwolił był mieyscá u śiebie nędznik dárom Boskim, y chwyćić śię wnętrznego zechćiał nátchnienia, pewnieby mu byłá MATKA miłośierdźia co więcey uprośiłá, przez coby nástąpiło odpuszczenie popełnioney zbrodni: iáko więc wielu innym głownym pewnie grzesznikom nie raz śię przytráfia, ktorym nie żal Naydostoynieyszey PANNIE w tym dáć chwałę, áby sobie sámym wieczney nábyli. Ale Judasz nie poiął tey sztuki, á przeto wszytko utráćił, iáko w nástępuiącym pokaże śię rozdźiale.

1236. Gdy zás Niebieska Krolowa widźiáłá wszytkich żołnierzow, y zuchwáłych ná sromotną tę wypráwę posługáczow, mocą Boskiego słowá ná źiemię powálonych, z Anjołámi swoiemi inne znowu nućiłá táiemnice, nieskończoną moc, y Przenayświętszego Człowieczeństwá władzą wysławiáiąc, á z tey okázyi przytoczyłá sobie ná pámięć, owo zwyćięstwo, przez ktore Boskiego chwałá imienia z Fáraoná Krolá Egiptu, y woysk iego, w czerwonym morzu zatopionych, tryumfowáłá: SYNA swego, iáko BOGA prawdźiwego przedźiwnemi pochwałámi wielbiąc, ktory to wszytkich woysk y zwyćięstw bywszy Pánem, iednákże ná mękę y śmierć, sam śię ofiárował z miłą chęćią, áby człowieká z niewoli Lucyperá, sposobem dáleko dźiwnieyszym wyprowádźił. Przeto prośiłá Páná, áby dopuśćił znowu wszytkim powstáć, y przyść do śiebie, ktorzy rzuceni o źiemię, poupadáli. Tę zás prośbę szczodrobliwą swoią łaskáwośćią, y gorącym politowánia áfektem wzbudzona, uczyniłá, uważáłá bowiem y poważáłá sobie tych ludźi, tákże od ręki Boskiey ná obraz y podobieństwo iegoż uczynionych. Z drugiey przytym strony, chćiáłá tu práwo tákże miłośći z nieiáką celnośćią wyborną spełnić, odpuszczáiąc nieprzyiaćiołom, y sámym przećiwnikom świádcząc dobrodźieystwo, według náuki od sámegoż SYNA, y Boskiego swego Náuczyćielá, słowy y przykłádem podáney. A do tego ieszcze, że wiedźiáłá o piśmie, y wydánych Proroctwách o ludzkim odkupieniu, iż śię ták spełnić miáły. Zátym choćiażći to rzecz iest niewypowiedźiana, nie przeto iednák miáłáby bydź niepodobna, to iest, áby MATKA Boska o to prośiłá, álbo, żeby ná iey prośbę Pan tákie nádał dobrodźieystwá, gdyż w nieskończoney mądrośći, y wiecznego umysłu rádách, y postánowieniu, wprzod to było wszytko przeyrzáno, á potym zás przez te sposoby, y do tey prosby rozrzadzono, y stosowáno, był zás według rozumu y Boskiey Opátrznośći cále przyzwoity ten sposob, w ktorego dálszym obiáśnieniu niemász potrzeby dłużey śię báwić. Toż záraz, tegoż momentu, ktorego był Zbáwićiel nász poimány, y związány, Przenayczystsza MATKA, stryczkow, y łáńcuchow bolesći, ná rękách swoich ták do żywego dotkliwie wlepione w sobie uczułá, iákoby w sámey rzeczy onáż sámá byłá skrępowána, y związána. Toż śię dźiało, około uderzenia, y rázow bićia, iáko y strony innych zádánych mąk, y bolesći, ktoremi Pánu Niebieskiemu dokuczáno. Ten bowiem fawor BOG Mátce swoiey ukocháney wyświádczył, iáko śię iuż wyżey powiedźiáło *liczb: 1219.* y ieszcze śię opowie, przez cáłą historyą męki Páńskiey. Byłá zás tá boleść, ktorą ponośiłá ná zmysłách powierzchownych, nieiákim ulżeniem tey bolesći, ktorą ná duszy ćierpiáłá: według bowiem gwałtowney śiły miłośći, byłáby dáleko gwałtownieysza tákże boleść wnętrzna; gdyby iey tym sposobem z Przenayświętszym SYNEM swoim, nie przyszło było społem ćierpieć.

Náuká od Nayświętszey Bogárodźicy Pánny dána.

1237. JEżlibyś ty Corko moiá od pospolitych, á práwie dźiećinnych świátá fraszek, brydni, y łákoći wstrzymáłá śię, á ludzką niewdźięczność oczywistą, y grubiáństwo przezwyćiężyłá w ustáwicznym męki, bolesći, y śmierći ukrzyżowánego JEZUSA Páná twego rozmyślániu, nád ktorymbyś śię przez dźień káżdy, y noc zábawiáłá, więc zápewne tylebyś przećiwko sobie sámey, y ludźiom wszytkim rzućiłá piorunow, ile tu zá moią náuką piszesz y poymuiesz słow. Táć álbowiem iest umiejętność Swiętych, ktorey świát nie zna, ten ći to iest chleb żywotá y dowćipu, ktorym śię tuczą y nábieráią mądrośći drobni, á dumni tym czásem mrą głod świátá tego náśládowcy, y ná czczo śiedzą. W tey tedy náuce, wielce pilną y biegłą przykázuię ći żebyś byłá, wszytko bowiem

 dobro

dobro z nia pospołu przyidźie do ćiebie. Sapt 7. v. 11. Tey mądrośći tákże porządku, Przenayświętszy SYN y Pan moy utáionym nieiáko sposobem náuczał, gdy mowił: *Ja iestem, droga, prawda, y żywotem, nikt nie przychodźi do Oycá, tylko przez mnie. Joann 12. v. 6.* Tu mi tedy powiedz Corko między innemi kochána, ieżeli Pan moy y Náuczyćiel przez mękę y śmierć, ktorą podiął, stał się ludźiom drogą, y żywotem, á czy zá tym nie to nástępuie koniecznie, y iest rzecz potrzebna, że ći, ktorzy po tey drodze chodźić, y wyznáney prawdy trzymáć się zechcą, przez CHRYSTUSA ukrzyżowánego, udręczonego, biczámi, y zniewagámi przeráżonego, y zránionego, przechodźić máią. Teraz tedy rozważ co to zá głupstwo owych ludźi, ktorzy wprawdźieć chcą przyść do OYCA, ále przez SYNA wniść się nie zbraniáią, gdy ćierpieć z nim pospołu niechcą, á przećię krolowáć, z iego się máiestatem delikáći y pieszczochowie dopomináią. Tęsknią sobie nád rozmyślániem męki y śmierći Páńskiey, bynamniey niechcąc cożkolwiek iey gorzkośći skosztowáć, áni szczerą wdźięcznośćią uznáć, á przećię ią dla teráznieyszego, oraz y wiecznego żywotá swego przytoczyć prágną, tu roskoszy, á tám dopomináią się chwały, nie pámiętáiąc ná to, że Stworcá ich ták wiele ćięszkośći poniosł, áby więc, sobieć wprawdźie chwałę, álę im przykład ćierpliwego znoszenia zgotował, y drogę świátłá otworzył.

1238. Nie może się záiste pomieśćić wieczny ow odpoczynek, z záwstydzonym wspomnieniem, że tu nic nie ućierpiał, á osobliwie ten, ktory naybárdźiey ćierpiąc, miał się dostáć do odpoczynku. Nie iest prawdźiwym Synem, ktory w sobie nie ma nic Oycowskiego, áni ten iest sługą wiernym, ktory zá Pánem wprzod idącym nie nástępuie, áni uczeń pilny, ktory niedba náśládowáć Mistrzá swego, y ia nieznam tego zá przychylnego sobie, ktory nád Synem moim, y mną sámą ćierpiącą, nie ubolewa, y wspoł ćierpieć nie chce. Atoli miłośći nászey, przez ktorą do stáránia się o ludzkie zbáwienie skłonni iesteśmy, ten iest wynálazek, álbo inwencya, iż gdy ich niepámiętnych ná tę prawdę, ták bárdzo widźiemy, y od znoszenia przećiwnośći stroniących uznáiemy; że ná nich przykrośći y utrapienia zsyłamy, áby tym sposobem, ieżli nie dobrowolnie chcący, przynamniey niechcący ćierpieli, á ták choć poniewolnie ná wiecznego spoczynku, ktorego sobie życzą, drogę, byli prowádzeni. Jednákże to wszytko iesżcze, dla wielu, nie iest dosyc, gdyż ślepa miłość, y do powierzchownych rzeczy, y ziemskich skłonność, przećię ich iednák tąmuie, zábawia, y leniwymi, á oćiężáłego sercá ospáłymi czyni, pámięć záćiera, pilność y áfekt zástánawia, że cále w gorę nád śiebie sámych, y nád te przemiiáiące rzeczy podnieść się nie mogą. Zkąd to pochodźi, że żadney w utrapieniu poćiechy, áni w smutku wesołośći, áni w boleśćiách ulżenia, áni w przećiwnośćiách rádośći, áni w pracách znáyduią spoczynku, od tego bowiem wszytkiego stronią y chronią się, y áby nic przećiwnego im się nie tráfiło, żądáią: dáleko rożnym sposobem od innych ktorychkolwiek Swiętych: ći bowiem, zászczycáią się w utrapieniách, *ad Roman: 5. v. 3.* nie ináczey, iákoby ow, ktory rzeczy iákiey gorąco pożądáney dostał odebránia. A tá niewiádomość záchodźi práwie w wielu, choćiaż práwowiernych, coraz to dáley: wiele ich bowiem prośi, áby miłośćią Boską wznieceni byli, y gorzeli, inni záś proszą o odpuszczenie grzechow swoich, inni tákże proszą o nádánie łask osobliwych, y wysokich: z tego záś wszytkiego nie może im bydź nic użyczono, bo nie proszą w Imię CHRYSTUSA Páná y SYNA mego, iego w męce swoiey náśláduiąc, y zá nim idąc.

1239. Przeto ty Corko moiá, przyimiy oto Krzyż, y chwyć się iego, á procz niego, w tym śmiertelnym żyćiu iuż inney nie przypuszczay poćiechy. Jákoż, ieżeli mękę Páńską w sámey tobie uczuiesz, y często ią rozważáć będźiesz, do wysokiego nieiákiego stopniá doskonáłośći doydźiesz, y prawdźiwego dostąpisz Oblubienicy kochania. Mnie w ten sposob náśláduy, według proporcyi y miáry świátłá, ktorym iesteś obiáśniona, y według obligácyi, ktorą w tobie moy áfekt spráwuie. Przenayświętszego SYNA mego, nieustánnym błogosłáwieństwem, y pochwałámi wysławiay, y wielbiy, dla tey osobliwie miłośći, ktorą przywiedźiony, dla zbáwienia człowieká, ná ták ćięszkie wydał się boleśći męki swoiey. Aczkolwiek bárdzo ospále sobie postępuią ludźie w uwadze tey táiemnicy. Ja záś będąc oczywistym świádkiem, powiádam ći zápewne, iż Przenayświętszemu SYNOWI memu, od tego czásu, iáko osiadł ná práwicy OYCA swego, nic ták nie było kosztownego, coby miał sobie szácowáć, y cáłym sercem pożądánego, iáko, że się ná mękę y śmierć ofiárował, y dla tego się od swoich nieprzyiaćioł poimáć dopuśćił. Przytym, chcę ábyś nád tym ze wszytkiego sercá boláłá, że Judasz w swoim zdrádźiectwie y niepráwośći więcey náśládowcow liczy, niż CHRYSTUS w niewinnośći. Wiele bowiem iest niewiernych, wiele niezbożnych, y przewrotnych Kátolikow, wiele obłudnikow, y fałszerzow, ktorzy pod imieniem Chrześćiáńskim ukryći, CHRYSTUSA záprzedáią, wydáią, y

zno-

znowu ná Krzyż prowadzą. Záczym wszytkie te złości, ktore widźiłz zewsząd się gromádno pokázuiące, y dostátecznie ie rozumiesz, nieprzestánnemi obleway łzámi, ábyś y w tym tákże moią towárzyszką byłá, y náśládowcą.

ROZDZIAŁ XIV.

Vćieczká, y roześćie się Apostołow po swoiego Náuczyćielá poimániu: Wiádomość, ktora miáłá Bogárodźicá PANNA*, y co w tym rádźie czyniłá. Potępienie Iudaszá, y zátrwożenie szátáńskie dla tych znákow, ktore się dźiać uważáli.*

1240. ZA poimániem tedy w ten sposob, iáko się powiedźiáło, CHRYSTUSA Páná y Zbáwićielá nászego, y tá przestrogá tákże, ktorą dał Apostołom przy Wieczerzy, záczęłá się pełnić, że nieiáko teyże nocy wszyscy około swoiey osoby mieli podpáść w pogorszenie, tákże też, iż się domagał szátan, áby ich *przetrzebił iáko pszenicę.* Ponieważ gdy Boskiego Náuczyćielá swego wiązánego, krępowánego obaczyli, że iuż áni ukłádną swoią ćichośćią, áni słow swoich słodkośćią y skutecznośćią, áni też náwet cudámi swemi, y náuką, choćiaż przy żyćia swego zewszech miar niepośłákowánego obcowániu, zápálczywośći śiepáczow ułagodźić, y Kápłanow, oraz y Fáryzeuszow záwźiętośći nie mogł ukoić, nátychmiast sámiż tákże Apostołowie wielce pomięszáni y zálmuceni zostáli. A potym zás przyrodzonym stráchem przeráżeni, gdy w nich boiaźń przemagáłá w ták nagłym przypadku, cále ná śmiáłośći upádli, ták dálece, że iuż áni rozsądku, áni rády Náuczyćielá niestáwáło. Wnetże też záraz chwiać się w wierze poczęli, y káżdy z nich o tym tylko myślał, iákoby się z nástępuiącey nawáłnośći, ná iákie bespieczne mieysce wyniosł, pátrząc ná to, co się z Náuczyćielem ich, y Wodzem dźiało. A gdy wszytká zgráiá żołnierska około poimánia y krępowánia skromnego y ćichego Báránká Naymilszego JEZUSA byłá zábáwna, gdy ich wszytkich zápálczywość ná niego się iednego obroćiłá, nie postrzeżono Apostołow, kiedy zá tą okázyą uchodźić mogli, iákoż też pouchodźili, áni tu ná nich Żydźi żadnego względu nie mieli, luboć wprawdźie (gdyby był nie zábronił Dawcá żywotá) pewnieby cáłe Collegium Apostolskie poimáli byli, zwłaszczá gdyby się lękáiących, y chcących ućiekáć, iáko winowáycow obaczyli. Ale Apostołowie ná ten czás do chwalebnego poimánia, y wytrzymánia męczeństwá, ieszcze nieprzygotowánymi, y niedoyrzáłymi byli. Ták záś Pan dobrotliwy chćiał oczywiśćie strony tego mowić, kiedy rzekł do żołnierzy, iż ieżeli śiebie szukáli, áby im odeyść dopuśćili, y ták Opátrznośći swoiey Boskiey mocą, rzeczy sporządźił. Atoli iednák Kápłanow y Fáryzeuszow nienawiść, bez wątpienia y Apostołow tákże dogáráłá, iż gdyby można było, wszytkichby rázem byli wytráćili. A przeto z teyże sámey przyczyny Arcykápłan Anasz, SYNA Boskiego o Uczniách tákże iego, pytał się, y o náuce.

1241. Zátym gdy Apostołowie z nagłey ućieczki w rozsypkę poszli, sam też Apostátá Anioł (á wyráźniey) zbieg náwieki przeklęty szátan, rożnemi zámatány uwagámi, y stárániem uwikłány zostawał, gdy złość iego y ná to, y ná owo przedśięwźięćie rozmáićie się kręćiłá. Z iedney bowiem strony chćiał ták mieć Zbáwićielá nászego, oraz y z Uczniámi, y iego náuką zágubionego, áby y pámięći iego náwet nie zostáło: á przeto poimánych oraz wszytkich, y od Żydow zámordowánych widźieć sobie życzył. Gdy záś z drugiey strony wypełnienie tey woli swoiey, zdáło mu się bárdzo trudne y prácowite, więc záwiłośćią y niepewnośćią dokazánia tey rzeczy odrážony, zkąd inąd zámyślił uderzyć, pobudzáiąc nieiáko Apostołow, y rozmáitemi wymysłámi trwożąc, áby coprędzey ućiekáli, żeby przy męce Boskiego swego Náuczyćielá, ná iego ćierpliwe znoszenie nie pátrzyli, y co się tám dźiać miáło, świádkámi oczywistemi nie byli. Obawiał się bowiem chytry ten báłámut, áby snać przez nową Páná swego náukę, y przykład, nie byli pokrzepieni, y w wierze nábrawszy mocy, przećiwko sobie, y podbudzeniu swemu, ktorym ich tu miał wprętce tuż nápástowáć, zdolnieyszymi się nie stáli: á ták zdáło mu się nie od rzeczy, iż ieźliby z początku się chwiali, bywszy przełamáni, że ich nápotym mogł łátwiey do ostátká przywieść ku upadku, nowym podszczeniem, przez Żydow ná ich prześládowánie wzbudzonych, nieprzestáiąc się náprzykrzáć. O Żydách záś dla wkorzenioney iuż y zástárzáłey przećiwko Boskiemu Náuczyćielowi nienawiśći, rozumiał, że byli pogotowiu ná swoie skinienie, áby Apostołow rozmáićie trapili. Tákową tedy záprzątnął sobie głowę perswázyą piekielny oszust, á uwiedźiony fałszywą tą rádą, gdy postrzegł Apostołow nie pomáłu zástrászonych, boiáźliwych, y práwie drżących, á z żalu y smutku ćięszkiego, ledwo o sobie pámiętáiących, záraz ták ich stan y postánowienie, im wprawdźie

dźie nie ná rękę y niebeſpieczne, ſobie záś do pokus bárdzo wygodne y pożądáne bydź rozumiał, więc z nieznośną zápálczywośćią, y gniewem ná nich nátárł, w wielkie ich wątpliwośći y porozumienie o ſwym Náuczyćielu wpráwił, że nie mogli nic lepſzego teraz uczynić, iáko go cále odſtąpić, y precz uchodźić. A coć do ućieczki należy, poniekąd ná to zezwolili: w innych záś wielu rzeczách, ktore przećiwko wierze poduſzczał, opárli ſię, luboć y w wierze tákże uſtáli, więcey iednák álbo mniey, ieden od drugiego, nie wſzyſcy bowiem zárownie byli ná umyśle, y iednákiemi wątpliwośćiámi pomięſzáni.

1242. Już tedy Apoſtołowie ućiekáiąc, ná rożne ſię mieyſcá do ukryćia rozbiegli, weſpoł bowiem gdyby byli zoſtáwáli, niepodobna im ſię było zátáić, czego ná ten czás ſzczegulnie prágnęli. Sámi tylko dwáy, Piotr y Jan, poſpołu z ſobą byli złączeni, BOGA y Náuczyćielá ſwego *z dáleká* upátruiąc, y *zá nim poſtępuiąc*, áby nieiáko męki iego *koniec uyrzeli. Joann 18. v. 15. Matthi 26. v. 58.* Z tym wſzytkim w ſercu káżdego z iedenaſtu niezmierna żáłośći nieiákiey, y fráſunku wzniećiłá ſię burza, ták, iż żadnego ſpoczynku, áni poćieſzenia ſerce ich przyimowáło. Przećiwnie bowiem ná nich náćierał, z iedney ſtrony rozum y rozſądek, wiárá, łáſká, miłość, z drugiey záś pokuſy, podeyrzenia, obawiánia ſię, niepomiárkowána boiaźń, wrodzona lękliwość, y do tego ſmutek. Rozum y świátło prawdy, wyrzucáło im ná oczy ich nieſtátek, y niedowiárſtwo, że zá pierwſzym niebeſpieczeńſtwem, ták ſromotnie poućiekáli, choćiaż byli przeſtrzeżeni, y ſámiż ſię ofiárowáli, by też y ſámę śmierć przy nim podiąć, ieżliby tego było potrzebá, gotowymi ſię bydź powiádáiąc. Wſpomináli ſobie tákże, że niedbáli ná roskaz, y iák omieſzkáli odpráwić modlitwy, kiedy ſię im do niey udáć zálecáno, przy náſtępuiącey trwodze y pokuśie, áby ſię nią byli obwárowáli. Miłość záś, ktorą ku niemu mieli, dla wdźięcznego z nimi obcowánia, y słodkiego ſobie z nimi poſtępowánia, dla náuki, y cudow, y owſzem tákże dla prawdźiwego Boſtwá iego, o ktorym przychodźiło im ná pámięć uſtáwicznie, do powźięćia śmiáłośći y odwagi, áby ſię znowu powroćili, iego ſzukáli, á ználazſzy, z nim oraz iáko ná wiernych ſług y Uczniow przyſtáło, by oſtátnie niebeſpieczeńſtwá wytrzymáć, y ſámę náwet śmierć podiąć, náſtępowáłá ná nich y nálegáłá. Do czego ieſzcze przyſtąpiłá pámięć o Nayſłodſzey MATCE iego, y wyobráżenie, y uwagá, że ſię nieporownánym żalem ſtrapić miáłá, iákby w ták ćięſzkim y opłákánym rázie potrzebneby iey było teraz zkąd poćieſzenie, przeto áby ſzli coprędzey, y boleſney ſzukáli, y przy niey w tákim utrapieniu byli. Z przećiwney záś ſtrony odzywáłá ſię nieśmiáłość częſto, y boiaźń, żeby ſię ná żydowſkie okrućieńſtwo, á zátym y ná ſromotną śmierć, y krwáwe prześládowánie nie doſtáli: trudno dla tego do boleſney Mátki powroćić, bo ſię obawiáć trzebá, áby oná ſnać im zá Náuczyćielem ſwym poyść nie kazáłá, á ták zárowny ſtrách ztąd, y utrapienie. A choćby też przyſzło zoſtáć przy niey, máło coby podobno byli beſpiecznymi, zwłaſzczá żeby ich łátwo bárdzo w domu iey ználeźiono. Procz tego, okrutnie przeráźliwe były, y niezbożne cále, piekielnego ſmoká poſzepty, przywodźił bowiem do ich uwagi y myśli, ſtráſzliwe nádeć imáginácye, y pozory, áby nádewſzytko obawiáli ſię bydź ſwoiemi ſámiż zaboycámi, gdyby ſię ná oczywiſtą teraz śmierć nieoſtrożnie nárážili. Náuczyćiel ich ieżeli śiebie ſámego iuż teraz uwolnić nie może, dáleko mniey tedy z ręku Arcykápłánow mogłby ich wyſwobodźić, on iuż zápewne teraz zábity będźie, á zátym, coż zá obcowánie ich ma bydź z umárłym, żadnego więcey obowiązku, y obligácyi przy nich nie zoſtánie, zwłaſzczá gdy go iuż więcey nie obaczą. A potym, daymy to, że bez winy żyćie ſwoie prowádźił, ále náuczał niektorych rzeczy, ktore nie pomáłu ſą oſtre, y przykre wielce, á dotąd ieſzcze nigdy nieſłycháne, słuſznie tedy powieśći tákie y náuczáiący ich, u biegłych w piśmie, y Arcykápłánow ieſt w nienawiśći, y niechęći, á náwet y lud poſpolity przećiwko niemu ſię obruſza. Przeto byłáby z wielkim záwiedźieniem, á prawie zdeſperowána rádá, udáć ſię zá człowiekiem, ktoregoby winnym ſromotney śmierći, y hániebney oſądzono.

1243. A tenći był w Apoſtołách rozbiegłych wnętrzny niepokoy, y páſſowánie ſię z ſobą, gdy ták wſzytkie rzeczy ſzátan pokłoćił, zmierzáiąc oſobliwie do tego, áby przez záchodzące tákowe rácye, y ták, y owák o náuce Chryſtuſowey, y w niey záwieráiących ſię táiemnicách, o cudách, y męce, oraz y śmierći, tákże o Prorockich powieśćiách trzymáli, á przynamniey powątpiewáli. A potym záś kiedy w ták wielkim rzeczy zámięſzániu, żadney nie było nádźieie, áby ſię z rąk Arcykápłánow Pan náſz uwolnił, przeto boiaźń ich obroćiłá ſię w fráſunek nieiáki, y owſzem, w żáłoſny ſmutek y meláncholią, zá ktorey powodem, przed niebeſpieczeńſtwem uchodźić, y z żyćiem ſię umykáć dla ochrony, poſtánowili. Byli záś ták lękliwi, y nie máiący żadney śmiáłośći, iż ſię tey nocy nie rozumieli bydź ná żadnym mieyſcu

ſcu zupełnie beſpiecznymi, naymnieyſzego ruſzenia, y ſzeleſtu, á náwet ćienia ſię ſwego boiąc, co kto tylko ſzedł ku nim, od ſtráchu ná nowe truchleli. Większey iednák boiáźni ieſzcze nábáwiłá ich Judaſzá przewrotność złośliwa, obawiáli ſię bowiem, żeby Arcykápłánow zápálczywośći, y ná nich nie pobudził y zwabił, oſobliwie, że po zdrádźieckiey ſpráwie, wydánia ná ſztych Páná, u żadnego ſię z iedenaſtu więcey nie pokazał. Wſzákże Piotr y Jan Swięty, z gorętſzey ku Chryſtuſowey miłośći, nie ták bárdzo dáli ſię boiáźni, y ſzátánowi przełąmáć, gdy tedy weſpoł byli, poſtánowili zá ſwym Náuczyćielem iść trochę opodal. A to przedśięwźięćie początek miáło od znáiomośći, ktorą zábrał Jan Swięty z Arcykápłánem Anaſzem, przy ktorym zwierzchność Urzędu tego byłá rok po roku ná przemiánę z Káifaſzem. Był záś tego roku z przypadáiącey álternaty Arcykápłánem Káifaſz, Prorockiey owey rády wynáleźcá. *Ze ták przyzwoito, áby ieden człowiek umárł, á cáły narod y lud nie ginał. Joann 18. v. 16.* Tá záś S. Janá u Arcykápłáná znáiomość ztąd byłá, że ten Apoſtoł, między ſwemi, był mężem známienitym, urodzenia ſzláchetnego, co do oſoby, polityczny wielce y przyiemny, y w pośiedzeniu bárdzo roſkoſzny, y miły. W tę nádźieię tedy dwáy ći Apoſtołowie ufáiąc, ſzli zá Pánem powoli. Tym czáſem záś Naywyżſza Krolowa Niebieſka, ná myśli y ſercu obudwoch głęboko ośiádłá; ubolewáli nád nią w teráźnieyſzym ráźie, y ku iey poćieſzeniu y (według możnośći) wſpomożeniu, rádźiby byli po ten czás przy niey ſię báwili. A S. Jan Ewángeliſtá oſobliwiey w tym nabożeńſtwá ſwego celował áfekćie.

1244. Przenayświętſza záś PANNA, z wieczerniká przez iáſne wyrozumienie nieiákie, nie tylko Naykocháńſzego SYNA ſwego iuż poimánego, y rozmáitemi mękámi dręczonego widźiáłá, ále też y to tákże, co ſię z Apoſtołámi iák oczywiśćie po wierzchu, ták wewnątrz ná umyśle dźiało, wſzytko z oſobná wiedźiáłá, pátrzáłá bowiem ná káżdego z nich utrapienie, pokuſy, zamysły, zdánie, y myśli, co ſobie poſtánowili, gdźie ſię ktory obracał, y co porabiał. Atoli choćiażći ſię to przed gołębiczą Nayczyſtſzey MATKI wiádomośćią ukryć nie mogło, áni iey táyno było, iednákże ztąd ná Apoſtołow bynamniey ſię nie urażáłá, áni ich przeniewierzenia kiedy ktoremu wymawiáłá, ále raczey im powodem do przeiednánia, y náwrocenia ſię oſobliwym inſtrumentem byłá, iáko potym powiem *liczb: 1457.* Y owſzem tudźieſz záraz, otworzywſzy Máćierzyńſkiey łáſkáwośći, y miłośierdźia ſwego wnętrznośći, modlić ſię zá nich poczęłá, z náder słodkim miłośći áfektem, ták w ſámey ſobie rozmawiáiąc. *O ſzczupła y w proſtáctwie twoim zoſtáiaca trzodko! czemuż kochánego Páſterzá twego odſtępuieſz? ktorego ſtáránie nigdy ćiebie nie odſtąpiło, ktory przed tobą żyćia wiecznego páſzy nigdy nie umknął! Czemu bywſzy ták oczywiſtey náuki Uczniámi, Miſtrzá ſwego y Náuczyćielá odbiegaćie? Coż to zá nagła táka niepámięć? ktora z myśli wáſzey ſłodka owe y miła wyrugowáłá konwerſácya, przez ktorą ſercá wáſze zá ſobą poćiągnął? Nácoż ſłuchaćie oycá kłámſtwá, wilká owego drapieżnego, ná wáſze zgubę czuwáiacego. Ale ty o nayſłodſze moie kochánie! y nayćierpliwſze dobro! tákże ćie ćichym, łáſkáwym, y miłośiernym twoiá ku ludźiom miłość ſpráwuie! Przeto zmiłowánia twego wnętrznośći, otworz mátey trzodce twoiey. Nie podaway beſtyom duſz przed tobą ſię korzacych, ćiebie wyznawáiacych.* Pſal: 73. v. 19. *Jákoż, z wielkim oczekiwániem znośiſz tych, ktorych ſobie zá ſługi obierzaſz, y co bydź może nayzacnieyſzego, w twoich Uczniách dokázuieſz. Przeto niechże im nieginie łáſká twoiá, y ktorych pierwey w umyśle twoim zá filary y fundámentá Kośćiołowi twemu poſtánowiłeś, nie odrzucay proſze. Niech nie ma nápotym ztąd poćiechy y chełpliwośći Lucyper, że cokolwiek było w domu twoim, y czeladce naylepſzego, w oczách twoich zábrał. SYNU y Pánie moy! weyrzyiże ná kochánego Uczniá twego, weyrzyi ná Piotrá, y Jákubá, ták wiela łáſk z twoiey oſobliwey dobroczynnośći obdárzonych. Obroć zátym y ná innych wſzytkich łáſkáwe oczy twoie, á piekielnego ſmoká złość uporczywa, ktory ich ſrogim okrućieńſtwem zámotał, rácz przełamáć.*

1245. W oſtátku, przewyżſza wſzytkę iáko ludzkiego, ták y Anjelſkiego dowćipu biegłość, Przezacney MATKI Boſkiey w tey mierze celuiąca doſtoyność, co zá wyborne czyniłá ſpráwy, y iák przez ſwoię wyſoką świątobliwość, y ze wſzech miar przednią doſkonáłość, w oczách ſię Boſkich podobáłá, y przyiemną z cnot ſwoich y ſpraw byłá. Gdyż oprocz powierzchownych ćiáłá, y wnętrznyh ná duſzy boleśći, ktore z męki SYNA ſwego, y uczynionych Boſkiey iego Oſobie zniewag, (á tá záwſze iák w naywiękſzym uſzánowániu, y czći u Nayroſtropnieyſzey MATKI iego byłá) wzáiemnie ponośiłá: przyſtąpiłá ieſzcze do tego żałość z odſtąpienia Apoſtolſkiego pochodząca, ktore też oná tylko ſámá należyćie zważyć mogłá. Oná bowiem upátrowáłá ich ułomność, y ták nagłe zápomnienie, przez ktore ná Boskiego Náuczyćielá ſwego łáski, ná náukę, przeſtrogi, upominánia nie bárdzo dawno w mowie po wieczerzy uczynione, Nayświętſzego SAKRAMENTU Euchárystyi nádanie, y ná godnośći Kápłáńskiey ſtopień, do kto-

rey ich wywyższył, y ná nowe sobie obo-
wiązał, wszytko sobie z myśli oraz wybi-
wszy, nie baczyli. Widźiáłá przytym iáko
záwźięli byli w niebespiecznym ráźie, bár-
dzo łatwo mogszy w ćięższe ieszcze zápáść
występki, częścią dla złośliwey Lucyperá
chytrośći, y iego posługáczow zdrády,
przez ktorą nágnáć ich w przepáść uśiło-
wał, częścią dla właśney ich nieostrożnośći,
że się bárdzo wszyscy (mniey iednák álbo
więcey ieden od drugiego) potrwożyli. Prze-
to uważáiąc wszytkie te okolicznośći, poty
nie przestáłá co raz to więcey zá nich się
modlic, áż zásłużyłá odebrác lekárstwo ná
chorobę, uprośiwszy im od Przenayświęt-
szego SYNA swego odpuszczenie, ták, że
im w prętce były zesłáne *pośiłki*, przez
ktore mogliby bydź do wiáry, łáski, y
przyiáźni Boskiey przypuszczeni, tego bo-
wiem wszytkiego, spráwuiącym, skutecznym
y wielce potężnym byłá instrumentem
Przenayświętsza Bogárodźicá PANNA. Ná-
wet po ten czás wszytek, Niebieska Kroło-
wa, w sercu swoim zebráłá, y záwieráłá
cáłą, á wszytkę wiárę, iákoby w iedno
zgromádzoną, wszytkę świątobliwość, na-
bożeństwo, y Religią cáłego Kośćiołá, iá-
ko to, ktory w niey się znáydował, niby
w Arce iákiey nieskáżytelney, záchowuiąc
w sobie práwo Ewángeliy oraz y ofiárę,
przybytek Boski y świątnicę. Sámá bo-
wiem iedyna ná ten czás Przenayświętsza
Mátká Boska MARYA, byłá cáłym Kośćio-
łem: sámá iedyná wierzyłá, kocháłá, ná-
dźieię miáłá, czćiłá y ádorowáłá, co we-
dług wiáry ádorowáć, wierzyć, y kocháć
należy: á to naprzod imieniem swoim,
potym zá Apostołow, á záś też y cáłego
narodu ludzkiego imieniem. To się záś
w ten sposob wszytko dźiało, iż oná sámá
iedná, cokolwiek stáć się mogło od szcze-
rey y sámey przez się iedney kreátury, we-
towáłá wszytkiego, czego w innych człon-
kách duchownych Kośćiołá, około wiáry
niedostawáło. Zábawiáłá się tedy ćwicze-
niem w áktách heroicznych wiáry, nádźiei,
miłośći, ádorácyi, czći y nabożeństwá
oddánia SYNOWI á prawdźiwemu BOGU
swemu, iego Bostwu, y ludzkiey w nim ná-
turze przyzwoitego. Oddawáłá záś ádo-
rácyą częstokroć bárdzo padszy ná kolá-
ná, y ná źiemię się porzućiwszy, przedźi-
wnemi go wysławiáłá pochwałámi, ták, że
iey sił wnętrznych, y mocy *zgodne pomiár-
kowánie* od sámey prawice Boskiey wielo-
władney kierowáne, y rozporządzone przez
owę serdecznie dolegáiącą boleść, y gorz-
kość duszy, y w naymnieyszey rzeczy nie
było zámieszánie, y żadney przeszkody nie
miáło. Nie miáłá bowiem mieyscá w tey mę-
żney Niebieskiey Heroinie, owá powieść,
Eccl. 22. v. 6. Ze muzyká nátretnym iest w smutku opowiadániem. Sámá bowiem iedy-
nie MATKA Boska w srzod boleśći mogłá
y umiáłá przyiemny cnot dzwięk wydáwáć.

1246. Już tedy zostáwiwszy Aposto-
łow iedenastu w tym stanie, iáko się po-
wiedźiáło, udaymy się teraz do oznáymie-
nia tákże náder nieszczęśliwego Judaszá
nędzney kondycyi, y strásznego zákończe-
nia, będźie to záś nieco z uprzedzeniem ná-
stępuiących rzeczy porządku záczętego, á-
by zániechawszy opłákáney człowieká nie-
zbożnego zguby, tym gotowiey o męce
Páńskiey ćiągnęłá się dálsza historya. Ták
tedy świętobroycá Uczeń Boski, z rotą żoł-
nierską, ktora Zbáwićielá świátá CHRY-
STUSA Páná do domu Anaszá związáne-
go poprowádźiłá, tám naprzod, á potym
do Káifaszá przyszedł, gdźie był od Fáry-
zeuszow y Piśárzow oczekiwány. Gdy te-
dy ná wspomnionych mieyscách SYN Bo-
ski w oczách zdrádźieckiego Uczniá był nie-
uczćiwie tráktowány, y wymyślnemi blu-
znierstwy, oraz y srogiemi morderstwámi
zelżony, wszytko to iednák ćierpliwie, w
ćichośći, y skromnośći nád wszelki zwy-
czay znośił, Judasz powoli z swoim zdrá-
dźieckim postępkiem ráchowáć się począł,
á zá pierwszym rozstrząśnieniem y uwagą,
záraz też postrzegł, że się to zá przewro-
tnym domysłem swoim stáło, iż człowiek,
ze wszech miar niewinny, y ná śiebie wiel-
ce dobroczynny, bez wszelakiey swoiey wi-
ny, w ták ćięszkie dostał się okrućieństwo.
Wnet też záraz ná pámięć przyszło mu
ták wiele y wielkich cudow, ktore on sám-
że widźiał, náuká, ktorey słuchał, dobro-
dźieystwá, ktore odebrał. Zarownie tákże
przyszłá mu ná myśl łáskáwość MATKI
przenaydroższey, świádczona sobie łáská y
przychylność, tákże o rátunku iego wiel-
kie stáránie łożone. Przystąpiłá do tego
zuchwáłey swoiey niezbożnośći, y zápá-
miętáłey złośći świeża pámięć, chćiwego
łákomstwá prágnienie, ze wszytkiemi oraz
innemi zbrodnámi od śiebie popełnionemi.
A ták wszytko to iáko nieprzebyty tłum
iáki, y niedostępna iaka skáłá y niewzru-
szona opoká, w oczách myśli iego stánęło.

1247. Zátym Judasz ten nieszczęśli-
wy (iáko się iuż pierwey powiedźiáło) sko-
ro CHRYSTUSA Páná, y BOGA swego
zdrádźieckim pocáłowániem, y umowio-
nym tárgiem wydał, bez łáski Boskiey zo-
stawał. Atoli iednák zá sporządzeniem są-
dow Boskich stáło się, że choćiaż nieiáko
był zostáwiony przy rádźie rąk swoich. Eccli 15. v. 14. to iednák uważał, o czym się
nie dawno powiedźiáło: nic támuiąc Bo-
ska spráwiedliwość y słuszność, rozumowi
przyrodzonemu biegu swego, ále go przy
nim zostáwuiąc, áni iuż sam Lucyper, kto-
ry prawie był iemu poufáłym, y domo-
wym,

wym, przez swoie pokusy przeszkadzał, w tych uwagách, áni też należy, żeby Judasz około tego co się powiedźiało według prawdy trzymał. Albowiem, że to wszytko choćiaszże było prawdźiwą rzeczą, iednákże od Oycá kłámstwá pochodźiło, ktory fałszywe rzeczy do prawdźiwych umiał przydawáć, ták o zbáwieniu swoim, á przynamniey o nádźiei iego, bynamniey z nich sobie nie rokował, ále raczey o niepodobieństwie rátunku y desperácyi bliskiey temu, zdánie swoie wnośił, ktora też w krotce nástąpiłá. Aczkolwiek Lucyper ostátni mu żal zá swoie grzechy wráźił, ále nie ku zbáwieniu, áni z tey miáry, że BOGA obráźił; ále naybárdźiey dla ochydy, y háńby, ktora go u ludźi czekáłá, tákże dla szkody y uszczerbku, ktory miał podeymowáć, gdy swoy Náuczyćiel CHRYSTUS, uczynionych cudow władnący, może się ná pomstę gotowáć, á ták trzymał, że przed nią uyść nigdźie nie mogł, gdy krew niewinna, po wszytkich świátá kráiách, miáłá przećiwko sobie wołáć. Temi tedy, y innemi tym podobnemi, ktore mu podawał Lucyper árgumentámi y dowodámi, z sobą się biedźił, á tym sámym pełen ćiemnośći, y wszytek w zámieszániu, á nie bez záiádłośći iuż był sam ná śiebie sámego rozgniewány. Odszedszy tedy od innych, chćiał się z wierzchu domu Arcykápłáńskiego zrzućić, átoli iednák nie mogł. Przeto ztámtąd wyszedł, dźikiego nieiákiego zwierzá postáć ná sobie niosąc, sam ná śiebie, ieden ze wszytkich nayzápálczywszy y naygorszy, rámioná swoie y ręce, zębomá kąsáiąc, głowę ćiężkiemi rázámi z zawźiętey złośći tłucząc, włosy ná niey wśćiekłą ręką tárgáiąc, do czego przystąpiłá mowá gniewem pałáiąca, wydáiąc ná śiebie sámego bezecne z łáiániem przezwiská, y przeklęctwá, ktoremi się iáko ze wszytkich ludźi naynieszczęśliwszego, oraz y naygłownieyszego zbrodniá złorzeczył, y wszelákiego nieszczęśćia życzył.

1248. Piekielny zaś zwodzcá Lucyper, w ták go szaloney złośći zostáiącego postrzegszy, podał mu ná myśl, áby szedł do Kápłánow, y opowiedźiawszy im swoy szkárádny występek, oddał pieniądze. Usłuchał tego bárdzo prętko, y bez odwłoki záraz coprędzey do nich przyszedszy, z háłásem y nárzekániem rzekł wielkim: *Zgrzeszyłem, wydáiąc krew spráwiedliwą. Matth: 27. v. 4.* Oni záś bynamniey tym niewzruszeni, z iednákże sercá zátwárdźiáłośćią odpowiedźieli, Dawniey, y pierwey ći było trzebá uważáć, coś miał czynić. Byłá tá Lucyperowá zdrádá gwoli temu nágotowána, aby znáć ztąd mogło się przeszkodźić śmierći Chrystusowey, dla przyczyn wyżey gdźieindźiey powiedźiánych, y ieszcze w dálszym pisániu tey historyi nástępuiących. A z tego sámego odrzucenia, ktore on od nich, nie bez wielkiey niezbożnośći, y okrućieństwá sobie zádánego odebrał, iuż cále w przepáść desperácyi zászedł Judasz, trzymáiąc zápewne, iż iego Náuczyćiel żadną miárą śmierći nie uydźie. Szátan tákże był tegoż rozumienia, lubo potym wiele przez Piłatá uśiłował. Judaszá záś, że do rády y zamysłow swoich niesposobnego widźiał, w nowe smutku y zápálczywego szaleństwá wprawił go náwáłnośći, rádząc y wymagáiąc ná nim, żeby bárdzo dobrze było, uchodząc przed ćięższym ieszcze rázem, y nástępuiącą karą przyspieszyć, w zádániu sobie gwałtowney śmierći. Łátwo bárdzo przyiął piekielną zdrádę nieszczęśliwy, wyszedszy tedy zá miásto ná figowym się drzewie obwieśił, stawszy się sam sobie iuż mężoboycą, ktory był Stworcy swoiemu Bożoboycą. Tráfiło się to sromotne obieszenie zátráconego Apostołá, w sam dźień piątkowy o godźinie dwunastey, to iest w śrzod dniá, około południa, pierwey niż Zbáwićiel świátá umárł. Nie przystáło bowiem, áby śmierć Chrystusowa, y dokończenie zbáwienia nászego, zeszłá się w raz z śmierćią przeklętego zdraycy Uczniá, przez ták niezbożną rospácz, ofiárowáną łáskę odkupienia, depcącego.

1249. Judaszowa tedy duszá szátánom záraz ná obłow się dostáłá, y do piekłá iest wtrącona, ćiáło záś trochę dłużey ná drzewie wiśiáło, z ktorego też przy podźiwieniu wszytkich y zádumieniu, *wypádły wnętrzności. Actor: 1. v. 18.* nád tákową kárą, zá popełnione zdrádźiectwo od niebacznego Uczniá strászliwie pokazáną, nie będąc nikogo, ktoryby się słusznie nie zádźiwił. Przez trzy dni tedy w oczách wszytkich trup ten obmierzły wiśiał, luboć go żydźi z drzewá zdiąć, y pokryiomo ná iákim mieysću niepoczesnym, plugáwy czyniąc pogrzeb, zákopáć chćieli, gdyż to sámo widowisko, Kápłánom y Fáryzeuszom nie máły wstyd czyniło, bo się swoiey złośći ták oczywistym y wydátnym świádectwem pokonáni, zápreć nie mogli, ále cożkolwiek łożyli sposobow, daremne wszytkie były, ták, że z mieyscá, gdźie raz záwisł, żadną miárą zdiąć go nie potráfili, áż też po zákończeniu trzech dni, według sporządzenia Boskiey spráwiedliwośći, sámiż czárći, do ták wysłużonego pogrzebu zá grobárzow przystąpili, y z szubienice oderwánego, zá duszą poćiągnęli, w piekielney przepáśći wieczne oraz z nią męki zá popełnione zbrodnie máiącego ponośić. Przytym, że dla zbáwienney ćiekáwośći, postráchu, y zádźiwienia, godná rzecz wiedźieć, com ia o mękách y karze, ktorą iest

Judaſz dręczony, z niebá poznáłá, przeto iákom tego dotzłá, y ieſt mi nákazáno, opowiádam. Jeſt tedy między ciemnemi w piekle iáskiniámi więźienie pewne, do owego áż dniá nikogo w ſobie niemáiące y puſte, z przeſtrzeńſzym nád inne otworem, y więkſzemi mękámi ſtráſzliwe: w tę záś piekielną otchłań piekielni káći, nie mogli niczyiey duſze wepchnąć, choćiaż nieprzeſtánnym okrućieńſtwem, záraz od wſtępu Káimowego, áż do dniá owego, ná to ſię bárdzo częſto ſádźili. Był to tedy iáko cud iáki, niewiedząc ſámiż czárći o táiemnicy tákowey rzeczy: áż ſię to dopiero zá przybyćiem nieſzczęśliwey duſze Judaſzowey wyiáwiło, tę bowiem łátwo, y bez wſzelákiey trudnośći w tę ſwoię kátuſzę wrzućili, do ktorey przedtym żaden z potępionych nigdy niemogł bydź wrzucony. Było záś rozumowi cále przyzwoito, áby záraz od początku świátá, ten loch w mękách okropny, y ogniow ćiężſzych pełny, á w cáłym piekle nayſtráſzliwſzy, náznáczony zoſtawał y poſtánowiony dla owych Chrześćiánow, ktorzy po przyięćiu Chrztu Swiętego, mieli bydź potępieni, że używánia Sákrámentow, náuki, męki, y śmierći Chryſtuſowey, iáko też y opieki Przenayświętſzey MATKI Boſkiey, ku zbáwieniu ſwoiemu przyimowáć należyćie, zániedbáli. A iáko Judaſz pierwſzym był, ktory ták wielkich, y wiele zoſtawał wprawdźie dobrodźieyſtw uczeſtnikiem, ále iednák nádánemi ſobie ták ſzczodrobliwie dla zbáwienia ſwego pomocámi, przez obmierzłą cále gnuſność y lekkomyślność wzgárdźił, przeto też pierwſzym był, ktory ſtráſzne to mieyſce y męki, ſobie y náśláduiącym śiebie zgotowáne, ośieść muśiał.

1250. A ták tę táiemnicę podáć ná piśmie kazáno mi oſobliwie, dla zbáwienney przeſtrogi y dowodu wſzytkim w poſpolitośći Chrześćiánom, ále naybárdźiey y ſzczegulniey Kápłánom, Przełożonym y Zakonnikom, iáko to ći częśćiey Przenayświętſzego Ciáłá y Krwi Páńſkiey ſię dotykáią, y z urzędu, álbo ſtanu ſwego powinnośći, w rzeczách Boſkich bliżſzymi ſą, y iákoby domowymi ſię ſtáią, á ták ábym y ia ſámá nágány uſzłá, chćiałábym záiſte tákiemi słowy, y rácyámi wſzytkim tę wnukáć y wlepić uwagę, iákieyby zákámiáłá náſzá twárdość do ſzácunku, y nielekceważenia ſobie tey rzeczy potrzebowáłá, áby ſię z cudzego nieſzczęśćia y ſzkody niepowetowáney, á kary ſtráſzney y wieczney, miárkowáli; iáka złych Chrześćiánow, według miáry, y proporcyi káżdego ich z oſobná, pomſtá ná támtym świećie czeka, á przez to náuczyliby ſię bydź boiáźliwſzymi, y oſtrożnieyſzymi. Co záś ſtrony Judaſzá, ſzátáni w zadáwániu mu ćięſzkich mąk więcey, ániżeli ſię wymowić może, rozmáićie wymyśláli, y okrutnie ſię ſpráwowáli, że więc nie dał ſię odwieść od przedaży Náuczyćielá ſwego, ktorego potym śmierćią, w krotce byli zwyćiężeni, y z opánowánia świátá wyrzuceni. Zárowno tákże złość owę ſwą, ktorą przećiwko Zbáwićielowi náſzemu, y Przeczyſtey MATCE iego ná nowe powźięli, ile im tylko bywa pozwolono, wywieráią, ná tych wſzytkich, ktorych zdraycy Uczniowi, podobnymi, y w zuchwáłym náuki Ewángeliczney, tákże Sákrámentow nowego łáſki práwá zániedbániu towárzyſzámi, á obſzernym odkupieniem gárdzącymi znáyduią. Słuſzna záś ieſt rzecz práwie y ſpráwiedliwa, áby ſię źli duchowie ſrogim okrućieńſtwem nád duchownymi Kośćiołá członkámi paſtwili, że przy głowie ſwoiey CHRYSTUSIE, zoſtáwáć zániedbywáli, y owſzem ſámochcąc, od niego ſię oddźieliwſzy, do tych przyſtáli, ktorzy ſię niepohámowáną nádętośćią, teyże głowie ſwoiey ſprzećiwiáią, zazdroſzczą, y złorzeczą, á ieſzcze od ſámey Boſkiey ſpráwiedliwośći, ná ukáránie przećiw Zbáwićielowi ſwemu w ludźiách záráźliwey niewdźięczności, kátámi ſą poſtánowieni. O gdyżby! ná uwagę wźięli ſwoię, Kośćiołá Swiętego Synowie, tę prawdę! bo gdyby z pilnośćią przed oczymá ią ſwemi ſtáwiáli, niepodobna cále, áby ſię ich ſerce nie wzruſzyło do mocnego poſtánowienia, áby ták opłákánego niebeſpieczeńſtwá precz od śiebie nie odpędźili.

1251. Tym czáſem záś piekielny oſzuſt, ná wſzytkie przypadki przez zaczęte iuż Męki Páńſkiey prowádzenie, z oprawcámi ſwoiey niepráwośći pilnie czuwał, iákimby mogł przećię ſpoſobem doyść pewnośći, czy CHRYSTUS Pan á Zbáwićiel náſz, zápráwdę był Meſſyaſzem, y świátá Odkupićielem. Boć wprawdźie cudá rádźiły, ále záś inne ſpráwy ſáme, y w ćierpieniu ułomnośći ludzkich słábość, w podeymowániu potocznych przypadkow rowna człowiekowi drobność, w ktorą ſię náſz Zbáwićiel przyoblokł dla miłośći náſzey, odradzáłá. Atoli co naybárdźiey w piekielnym ſmoku podeyrzenie wielkie wznieciło, było to, że w Ogroycu niezmiernie gwáłtowną moc uznał słow owych, ktore Pan wyrzekł, *Ja ieſtem*, zá ktoremi, y on tákże poſpołu z innemi, o ziemię był w oczách CHRYSTUSA Páná náſzego ćięſzko rzucony. A lubo ná ten czás świeżo ieſzcze z piekłá poſpołu z ſwemi ſię pułkámi pokazał, od owego przypadku, kiedy był z wieczerniká do niego wrzucony; á choćiaſzći tám był od Przebłogosłáwioney MATKI y PANNY wegnány (iáko ſię wyżey powiedźiáło *liczbi 1189.*) iednákże Lucyper z ſobą, y z ſwym towárzyſtwem ták

o tym

o tym rozważał: że podobna moc y śiłá iák w Synu, ták w Mátce nowa y niezwyczáyna cále byłá, y przećiwko sobie práwie dotąd niewidána. W Ogroycu záś skoro mu zá pozwoleniem powstáć śię godźiło, do swoich mowę ták obroćił. *Niepodobna, áby tá moc sámegô człowieká byłá, niepochybnie muśi ten bydź Bogiem y Człowiekiem. Jeźli záś ten śmierć podeymie, iáko my śie do tego przykładamy, tá droga zápewne wyzwoli człowieká, y wypłáćiwszy zá niego, wymáże obowiązek, á w ten czás náſze pánowánie záginie, y iuż będźie po wszytkim oczekiwániu náſzym, przepádna wszelakie nádźieie náſze. Zleśmy tedy sobie postąpili, y ná opák uczynili, śmierć gotuiac. Jeżeliż tedy niepodobna co śie záczęło iuż tego odwołáć, sprobuymy teraz iák dáleko zayść może iegô ćierpliwość, y iák wiele wyćierpieć, przeto pobudzáć będźiemy głownych iego nieprzyiaćioł, áby go wszeláką zelżywą srogośćią prześládowáli. A przeto wzbudźmy ich przećiwko niemu, dodaymy im wymyślnych sposobow ná zniewagi, obelgi, zelżywośći, szkálowánia, zárzuty, srómotne męki, udręczenia y razy, ktoremiby iego osobie dokuczáli, dokażmy tego, áby wszytek iad złośći swoiey ná niego wyźionawszy, mogli go áż zgrzytnić, á obaczymy co też przez to wszytko z nim wskoramy.* A tákći to wszytko co postánowili, w sámey śię rzeczy stáło: choćiażći poniekąd piekielne stráſzydłá zamysłow swoich nie we wszytkim zupełnie doszły, iáko śię przez wszytek ćiąg historyi Męki Chrystusowey pokázuie, gdy więc czego innego skryte nieiákie táiemnice potrzebowáły, o czym ná potym powiem, y iuż gdźieindźiey námieniłam. Aczkolwiek też moc piekielnych ćiemnośći, námawiáłá złośliwych oprawcow, ażeby CHRYSTUSA Páná, BOGA náſzego naywyższego, morderstwem nieiákim ná iego Krolewską y Boską Osobę mniey ielzcze przystoynym, niż to było, ktore mu w sámey rzeczy zádawáli, dręczyć śię odważyli: ále ćierpiącego BOGA Máiestat innych nie dopuśćił, tylko te, ktore sam sobie chcący obrał, y były przyzwoite, á w tych iuż wszytkę zaiádłośći y záiuszoney złośći nieludzkość, do szczętu wypełnić pozwolił.

1252. Procz tego ná pohámowánie tey Lucyperowey szalony zuchwáłośći, przyłożyłá śię tákże y Naydostoynieysza Krolowa Niebieska, wszytkie bowiem piekielnego smoká zamysły, y rády wiádome iey były. A ták Krolewską swoią władzą, częstokroć wiele iego złośliwych wynálazkow pokáźiłá, że, gdy swego okrućieństwá dokázowáli záiuszeni kácia, áni im nawet mogł podáć co z tego do myśli. Niekiedy záś gdy iuż co podał, prośiłá BOGA, áby tego wykonáć nie dopuśćił: álbo też czásem zá spráwą Anjołow swoich, áby to zniknęło y znowu śię odmieniło, álbo przeszkodę miáło, potráfiłá. Około záś tego, w czym według swoiey Niebieskiey mądrośći znáłá bydź wolą Przenayświętszego SYNA swoiego, do przyięćia y zezwolenia, zwykłey swoiey nie przykłádá zábiegłośći, áni ostrożnośći. Náostátek też, co śię z nędznym Judaszem stáło rzetelnie wiedźiáłá, iáko to o śmierći iego, y po śmierći o mękách w piekle, iáko też o stráſznym owym w piekle stánowisku, y w nim o ognistey kátedrze, ktorą ośiadł, y ná wieki w niey śiedźieć będźie bezecney obłudy náuczyćiel, y wszytkich tych poprzednik y wodz, ktorzy CHRYSTUSA Páná náſzego, lub myślą, lub spráwą, záprzeć śię máią, *odbiegáiąc (iáko mowi Prorok Jeremiaſz 17. v. 13.) krynice wod żywych*, to iest Páná, *áby zápiſáni byli ná źiemi*, bárdzo ládáiákim chárákterem wyznáczeni, y od cálego Niebá, y od Księgi owey gdźie są *Przeznáczeni* zápiſáni dálecy. To tedy wiedźiáłá, y poznáłá MATKA miłośierdźia, á poznawszy záś opłákiwáłá, Páná Wszechmogącego o zbáwienie ludzkie w uśilnych modlitwách swoich prosząc, áby tákową ślepotę, niebespieczeństwo, y upadek, precz odwroćić raczył, átoli iednák stosowáłá śię naybárdźiey, y pierwey, do skrytych sądow rozrządzenia Boskiego.

Náuká od Nayświętſzey Bogárodźicy Pánny dána.

1253. CHoćiażći nie bez przyczyny zádumiáłą stawasz Corko moiá, koło tego co nápiſáno, y od ćiebie wyrozumiáno iest, strony nieszczęśliwego zátrácenia Judaszá, y innych tákże Apostołow upadku, ktorzy to wszyscy w szkole CHRYSTUSA, SYNA Boskiego y mego wyuczeni, mlekiem iego náuki, pokármem życia, przykłádu, y cudow wychowáni, wdźięczną łágodnośćią, y przyiemną konwersácyą w obcowániu obwárowáni, y moią tákże opieką, rádą, oraz y hoyną dobroczynnośćią byli zápomożeni. Ja záś tobie teraz to opowiádam świątobliwym słowem, iż ieżliby wszyscy práwowiernego Kośćiołá Synowie, ten ieden, á ták osobliwy przykład, z tákim, iák należy podźiwieniem y pilnośćią ná baczeniu mieli, coby też bárdzo łátwo uczynić mogli, zbáwiennym ná ich przestrogę byłoby to nápomnieniem: áby śię nie wárowney śmiertelnego życia obawiáli kondycyi y stanu, á tym bárdźiey ieszcze, im większemi od BOGA dobrodźieystwy, y łáskámi bywáią obdárzeni. By naywięcey bowiem odebráliby faworow, mniey to iednák zda śię bydź co odebráli, względem tych, ktorzy BOGA Człowieká konwersuiącego z sobą słyszeli, y widźieli, y

przytomny záwsze w nim ze wszech miar doskonáley świątobliwości wzor przed oczymá swemi mieli. Toż się tákże y o mnie mowić może, gdyż y ia, upominániem swoim, y dodániem pobudki wielcem Apostołow ztwierdźiłá. Ale kiedy ći, ktorzy przy BOGU y Człowieku obecnymi byli, iednákże ná powinność swoię, y w oddániu należytey wdźięczności, ná wszytko co odebráli, nie pámiętáli: ktoż tedy by naywiększemi zbogácony łáskámi, ośmielić się może żadnego nie obawiáć się niebespieczeństwá, y upadku, y płocho trzymáć o nieodmienney swoiey státeczności. Ci bowiem Apostołowie, byli od Boskiego Náuczyćielá prawdźiwego BOGA obráni, á przećię z nich ieden, ze wszytkich, bárdzo mizernie zginął, inni zás w sámey náwet wierze, ktora iest wszytkich cnot, y cáłey świątobliwośći fundámentem, poustawáli, iákoż to poniekąd do Boskiey spráwiedliwośći, y skrytych Naywyższego Páná cále się stosowáło sądow. A iákże nie máią się stracháć inni wszyscy, ktorzy nie są Apostołámi, áni w szkole też CHRYSTUSA Boskiego SYNA y mego, Apostołom rowni, y u mnie tákże nie ták dobrze zásłużeni.

1254. Co zás o Iudaszowym odstániu, y okrutnych, á spráwiedliwych mękách iego, dosyćeś przyzwoićie nápisáłá, zkąd káżdy łátwo może zrozumieć, do iák nieszczęśliwego końcá przez występki y złośliwą wolą przyść káżdy z ludźi może, ieżli się raz w nie dopuśći wćiągnąć, á uczyniwszy przystęp szátánowi, ná głos Boski y *ná posiłki łáski* dbáć nie będźie. Procz tego zás, coś nápisáłá, iest to co ći powiádam: że nie tylko te sáme męki, ktore złośliwy Iudasz ćierpi, y ćierpieć będźie ná wieki, ále też y innych tákże Chrześćian wiele udręczenia, ktorzy ná toż z nim potępienie zásłużyli, á zátym do teyże od początku świátá záraz dla nich zgotowáney karánia przepáśći wpadáią, máiący bydź iego społecznikámi, ćięższe są ieszcze nád męki wielu szátánow. Gdyż Przenayświętszy SYN moy, nie zá Aniołow *zátráconych* umárł, ále zá ludźi, áni pożytek y skutek odkupienia, zlewał się ná szátánow; iáko przez używánie Sákrámentow, zlewa się ná Synow Kośćiołá, á przeto, ták nieporownánym gárdźić dobrodźieystwem, y przez niezbożną niewdźięczność podeptáć ie, nie ták to iest winá dyabelska, iáko Chrześćiáńskiego człowieká, y grzech bárdzo wielki, zá ktorą tedy wzgárdę nowa y rożna kárá zgotowána iest. Potym że Lucyperá y społecznikow iego, káżdego czásu bárdzo to obchodźi, że przez ták długi czás oszuni, CHRYSTUSA Páná prawdźiwego BOGA á Zbáwićielá świátá, dopiero przy śmierći iego, á y to ieszcze bárdzo nie rychło, y po zákończoney iuż spráwie poználi, tego oni wielce záwsze żáłuią, to ich wszytkie trapi wnętrzności, ktore tylko mieć źli duchowie mogą: y ten prawie żal ich nie rychły, osełką iest, ná ktorey naprzod ich zápálczywość, á potym też ná odkupionych, osobliwie zás Chrześćiánow, iáko to, ktorym odkupienie y Krew niepokalánego Báránká iest przywłaszczona, szczegulniey się záostrza. Ztąd szátáni, ták są przezorni, y czátuiący, áby práwowiernych do zápámiętánia przywiedli odkupienia swoiego, y zániedbánia, nád ktoremi się potym w piekle, iáko niezbożnemi Chrześćiánámi, z większym okrućieństwem, y złośćią urągáią, y gdyby się godźiło, oprocz Boskiey spráwiedliwośći, nieodmienną owę słuszność, y proporcyą grzechu z karą záwsze záchowuiącey, żadneyby cále miáry, y końcá w morderstwie nie záchowáli, áleć tego nie pozwolono ná wolą szátánow, bo nieskończona moc Boska, y niepoięta mądrość iego postánowiłá temu okryślenie, á ták dobroć Páná Wszechmogącego, y ná támtym mieyscu tákże, między nieprzyiaćioły, gorę bierze.

1255. Co zás około upadku innych Apostołow, chcę ábyś ludzkiey ułomnośći niebespieczeństwo upátrowáłá, ktora záisto táka iest, że też w śrzod dobrodźieystw, y łask, ktoremi práwie bywa zásypána od Páná Naywyższego, łátwo się może udáć do nieuwagi zániedbánia y ospáłośći nieiákiey, y niewdźięczności, iáko się iáwnie pokazáło w iedenastu Apostołách; Niebieskiego Náuczyćielá swego, nie bez plámy niedowiárstwá, y ućieczki, odstępuiących. To zás niebespieczeństwo w człowieku z tego żrzodłá pochodźi, że do rzeczy doczesnych y źiemskich, cále iest przywiązány, y w nich utopiony: á że do tego ku rzeczom duchownym, y okiem niedoyrzánym, przez grzech myśl przytępiona, y zepsowána, á przez długi zwyczay, żyć bárdźiey y postępowáć sobie według zdánia ćiáłá, y źiemskich obyczáiow, ániżeli według duchá, iest chęć szkodliwie wpráwiona. Zkąd to bywa, że sáme tákże dary Boskie y dobrodźieystwá, według *sposobu przyimuiącego*, to iest, z ukontentowániem wielkim zmysłow bywáią przyimowáne, y poważáne; Jeżli zás tą drogą żadne się więcey nie tráfią, záraz się do powierzchownych rzeczy, y zmysłom podległych myśl obraca, y udáie, á temi záchęcona, duchownego żyćia powoli smák tráći: ponieważ nieiáko żyćia owego sposobu według zmysłow, więcey niż słuszna było trzymáło się, á z máłą bárdzo tylko duchá uwagą, y száczunkiem przyimowáło. A táć sámá opieszáłość, y nierozważánie Apostołom ná przeszkodźie, y zdrádźie było, choćiaż iednák ode-

odemnie, y od Przenayświętszego SYNA mego nieporownánemi prawie byli obdárzeni łáskámi, cudá bowiem, náuká, y przykłády, ktore przed sobą mieli, toć pewnie zmysłom podległe były, á że oni przećię choćiażći nieco doskonáli, y sprawiedliwi; iednákże ieszcze ziemscy, y ná te tylko rzeczy, ktore przez zmysłow używánie odebráli, wzgląd mieli, y ná nie się zápátrowáli, przeto, gdy tych niestáło, á nástąpiłá pokusá, zmiészawszy się, upádli, ták właśnie, iákoby táiemnice owe y duchowne nauki, ktoremi się w szkole Chrystusowey, z widzenia, y słuchánia záprawiáli, w dopadki tylko, y byle tylko odbyć przyimowáli. Tym tedy przykłádem, y náuką spráwiona Corko moiá, náucz się bydź Uczennicą moią duchowną, á nie ziemską, áni się przyzwyczáiay do zmysłom podległych rzeczy, choćiażby też Páná naywyższego, álbo moiemi faworámi były. Ktore więc ieżli odbierzesz, niechćieyże się nád ich máteryą y smákiem zábawiáć, ále myśl twoię, ku Niebu, w gorę, do tego co należy do duchá podnieś, czego żadną miárą człowiek bydlęcy nie poymuie, ále świátło y wnętrzna náuká. Jeżli záś táką rzeczą, to wszytko, co podpada pod zmysły, może bydź przeszkodą do żyćia duchownego, cożsię przez to stánie? co oczywiśćie do żyćia ziemskiego, bydlęcego, y według ćiáłá należy? Przeto bez wszelákiego wątpienia ták iest, że ćię chcę wolą moią przymuśić, ábyś cále zapomniáłá, y ze wszytkich śił duszy twoiey wyrzućiłá wszytkie, rzeczy stworzonych obrazy, y postáći, przez cobyś się známázłá do zbáwienney nauki moiey y náśládowánia szczerego sposobną y zdolną.

ROZDZIAŁ XV.

CHRYSTUS Pan Zbáwićiel nász, poimány, y zwiazány, iest prowádzony do Domu Anaszá Arcykápłáná, co się przy tey okázyi stáło, y co Przenayświętsza MATKA ućierpiáłá.

1256. Właśniećby należáło mowiącemu o męce, zelżywośćiách, udręczeniu, y wzgárdźie Zbáwićielá nászego, zażyć ták skutecznych y żywośći pełnych słow, áby sercá násze, iáko obosiecznym mieczem rozpłátane, iák naywiększym żalem przeniknione, y przeráżone były. Albowiem niepospolite iákie te były wszytkie dolegliwośći, ktore ćierpiał, ále *niemász tákiey boleśći iáko boleść iego. Thren. 1. v. 12.* Nie byłá bowiem osobá tego táka, iáko są inni Synowie ludzcy, áni on ćierpiał zá siebie, álbo zá swoie winy, *ale zá nas, y zá násze grzechy. 1. Petri 2. v. 21.* Przeto, sámá rzecz tego potrzebuie koniecznie, áby słowá y mową, przez ktorą męki iego, y boleśći iego wykładamy, rożnego tákże gátunku byłá, y nic pospolitego álbo potocznego w sobie nie záwieráłá, ále nową nieiáką żywośćią, y mocą, zá niezwyczáyney rzeczy pokazániem, uwagę nászę, y myśl, wskroś przeięłá. Alećáh mnie mizerney! że słowom tym, ná ktore mię stánie, nowey mocy y wagi nie mogę wprawdźie dodáć, innych záś słow nowych, ktoremi myśl skrytośći swoie wyiáwić prágnie, nie znáyduię! Powiem tedy, ile doyśćmogę, będę mowić, iák zdołam, y iák mi śiły dáne wystárczą, choćiaż tym czásem wielkośći zrozumiánych rzeczy, drobność szczupłego rozumu mego wiele uchybi, y uczynionym okryśleniem, nieográniczoną máteryą zćieśni, iáko też niewystárczáiących słow nierowne dobránie, máłoco doydźie swym wyrażeniem wnętrznie utáionego rozumienia. Prawdźiwey wiáry, ktorą Synowie Kośćiołá práwowierni wyznáią, moc y żywość, niechay słábość mowy wspiera. A ponieważ są słowá potoczne y zwyczáyne, niech będźie żal czytáiącego niepospolity, y poięćie umysłu, wysoki rozsądek, uwagá potężna, roztrząśnienie głębokie, wdźięczność szczera, á zátym miłość nie pomáłu gorąca, gdyż wszytko, cokolwiekbyśmy uczynili, by też naycelnieysze było, mnieyszą to iest przećię rzeczą zápewne, niżeli czego sámá prawdá w tey mierze, y nászá powinność żąda, do ktorey się iáko słudzy, iáko przyiaćiele, y owszem, iáko przez tęż sámę mękę, y przenayświętszą śmierć, przysposobieni Synowie znáć mamy.

1257. Już tedy CHRYSTUS Pan łáskáwy wielce, y nayćichszy Báránek poimány, y związány, z Ogroycá do domu Arcykápłánow prowádzony, á naprzod nieco do Anaszá. Zbierána záś owá żołnierzy y posługáczow drużyná, z ostrożnośćią szłá, y pilnowáłá, według dáney sobie od Judaszá zdrayce przestrogi, áby Náuczyćielowi iego nie dowierzáli, ále zewsząd powiązánego, y skrępowánego *prowádźili ostrożnie. Marc: 14. v. 44.* może bowiem łátwo się z rąk ich wymknąć (gdyż go zwał kuglarzem). Lucyper tákże, ze swoiemi zdraycámi, nie omieszkał z strony swoiey tychże złośliwych oprawcow táiemnie podżegáć, y rozątrząć, áby Páná Niebieskiego, wyzuwszy się ze wszelákiey ludzkośći, y przystoynośći, bezbożnym okrućieństwem dręczyli. Ci tedy, iáko byli poleconymi Xiążęćiu ciemnośći niewolnikámi, niczego złych rzeczy, ktore się tylko zgodźiły w do-

kuczeniu Boſkiey Stworce ſwego Oſobie, nie minęli. Naprzod go żelaznym łáńcuchem ſzkárádnie wielkim ściągnęli, ktorego ogniwá táką ſztuką ſpoione były, że koło pálá, y koło ſzyie obwiedźione, dwá końcá ieſzcze od nich wiśiáły, u ktorych záwieſzone były poiedynkiem kolce, álbo pętá áż do rąk ſámych ſpuſzczone, á ták temi pętámi, ktore Niebo, Aniołow, y co ſię z świátem cáłym znayduie wyſtáwiły, były ściśnione, y uchwycone, ták zaś obćiążone temi dybámi, nie przed ſobą u pierśi, ále w tyle zá łopátkámi związáli. Łáńcuch ten przynieśli z domu Anaſzá Arcykápłáná, ktorego, do otworzenia wieká w koło chodzącego, u nieiákiego podźiemnego więźienia záżywáno, ten tedy ná poimánie Niebieſkiego Páná ztámtąd wźięto, záwieśiwſzy gwoli temu po obu końcách pętá, álbo dyby, ktore ſię ná kłotkę zámykały, y zá kluczem tylko otworzyć ſię mogły. Ani ten, choćiaż nieſłychány krępowánia wynálażek, zdał ſię doſyć beſpieczny, przeto, do ćięſzkiego tego łáńcuchá, dwá powrozy doſyc długie przydáno, ieden koło ſzyie záćiągniony, y ná Krzyż przez pierśi obwiedźiony, ściſnąwſzy mocno w puł u páſá potężnym węzłem záwiązáno, zoſtáwiwſzy wolne tego powrozá obádwá końce po ſtronách wiſzące, áby dwoch żołnierzy, lub innych śiepáczow y po tey, y po drugiey ſtronie trzymáć, y ná przemiánę, ieden ćiągnąc ná ſwą ſtronę, drugi ná ſwą tákże mogł przećiągáć. Drugim powrozem rámioná były związáne, y odtąd, áż koło páſá obwiedźiony tákże z tyłu między łopátkámi, gdźie były ręce Boſkie zkrępowáne, miał tákże dwá wolne końce, dołyc długo wiſzące, ktore tymże ſpoſobem znowu dwáy śiepácze trzymáli.

1258. A w tenći ſpoſob poimáć ſię, y związáć dopuśćił Wſzechmogący y Swięty nád Swiętymi nie ináczey, tylko iákoby ze wſzytkich ludźi naywiękſzym był złoczyńcą, á z między urodzonych białychgłow, nayniedołężnieyſzym, naysłábſzym: gdyż bowiem *Pan ná nim złożył niepráwość nas wſzytkich, y ſłábośći náſze. Iſai 53. v. 6.* y tę, ktorą do dobrego opieſzáłość dla náſzych wyſtępkow ćierpiemy, on ná ſobie dźwigał. Związáli go tedy w Ogroycu, nie tylko gwałtowną ręką powrozámi, łáńcuchámi, y ſtryczkámi, ále też y bezecnym ięzyká złorzeczeńſtwem nád nim dokázuiąc, iádowite bowiem zmije, wſzytkę ſwoię trućiznę w ſtráſzliwych wſzelákich bluźnierſtwách, zniewagách, y nieſłychánych práwie zelżywośćiách, wyźionęły przećiw owemu ſámemu BOGU Człowiekowi, ktorego Aniołowie oraz y ludźie, czczą, y zuſzánowániem ádoruią, Niebo tákże y źiemiá wielbi, y wychwala. Wnet tedy od gory Oliwney ſię prowádzą z przeráźliwym wrzaſkiem zápálczywi, ztamtąd Zbáwićielá świátá z ſobą porwawſzy, ná pośmiewiſko niezbożne, nim iák piłką rzucáią, raz ktorzy przodem ſzli, zá ſznur ćiągniący do śiebie, drudzy záś, ktorzy w tyle byli, zá drugi ſznur, ktorym rámioná były zkrępowáne od łopátek, znowu ſzárpáiący, á ták nowym tym niezwyczáyney gwałtownośći wynálazkiem, tu przez drogę pędzą do upádłey, potym záś názad cofáią przez gwałt znurzonego, to ná tę, to ná owę ſtronę ćiągnąc, y ſzámocąc, iáko więc ſzátáńſkim byli podwodzeni y zápędzeni ſzaleńſtwem. Nie raz tákże ná źiemię obálili, y nim bez miłośierdźia rzucáli, á ták, że miał związáne w tył ręce, czći godną twarzą Swiętą ſwoią, utknął nie raz, y upádł ná nię, nie bez ćięſzkiego ſtłuczenia, y krwáwego rázu, tákże y błotem śmierdzącym ſkalánia. Ták obálonego, iáko ktorzy bydź mogli naybliżey, wſzyſcy oraz przyſkoczywſzy do niego, to pięśćiámi, y co mieć w ręku mogli, częſtym uderzeniem bili, to nogámi kopáli, á przywáliwſzy go ſobą, bez wſzelákiego Oſoby iego Krolewſkiey uſzánowánia, dłabili, po Swiętey iego twarzy, y głowie, bezbożną nogą świętokrádzko depcąc, y po wſzytkim ćiele tretuiąc, á iáko przy tych ſzkárádnych zniewagách wielką moc bezecnych słow y przezwiſk zelżywych nábluźnili, przeto prawdźiwie *nákarmiony y náſycony ieſt ſromotnemi pośmiewiſkámi:* iáko Jeremiaſz płáczący dawno o tym prorokował. *Thren: 3. v. 30.*

1259. Gdy záś ták ſrodze z Chryſtuſem Pánem ſobie zuchwáłe ultáyſtwo żołnierſkie poſtępowáło, nienawiſny Lucyper wſzytkiey ich złośći podżegácz z wielką pilnośćią w káżdey ſprawie y przypadku CHRYSTUSA Páná uważał y upátrował, chćiał bowiem przełamáć iego ćierpliwość, y ztąd doyść pewnośći, iezliby człekiem tylko był ſámym, tá álbowiem wątpliwość niezmiernie go korćiłá, y uwikłánych w niewiádomośći myśli niecnotliwey dumie iego, nád wſzytkie męki ſwoie, choćiaż nayćięſzſze bárdźiey dogarałá, y nieznośnieyſzą ſię zdáłá. Ják tedy poſtrzegł łáſkáwość owę y ćichość z ćierpliwośćią, ktorą Pan Niebieſki w ták wielu morderſtwách y obelgách po ſobie pokázował, y że weſołą twarzą, y ſtáteczną powagą, nieporuſzony, y bez wſzelákiey odmiány, y zmieſzánia, káżdą rzecz ponośił, tym ſię ieſzcze więkſzą zapálczywośćią rozjadł, y záraz, iáko człowiek ze wſzytkich nayzáiádliwſzy, á práwie od złośći wśćiekły, ſznury śiepáczom z ręku wydrzeć umyślił, ſam z innymi ſzátánámi z więkſzą śiłą y zamáchem chcąc nim śiepáć, y rzucáć,

ćáć, máiący potężnieyſzym ſzturmem ćichego Báránká ſkromnosć przekonáć. Ale Przenayświętſza Mátká MARYA, złośliwey tey woli iego przyść do ſkutku nie dopuśćiłá. Gdy bowiem z mieſzkánia ſwego ná wſzytko to, co ſię z Przenayświętſzym iey SYNEM działo, przez iáſne ſię widzenie zápátrowáłá, więc upátruiąc tákże tę ſzkárádną y lekkomyślną śmiáłość Lucyperową, wielowładney Krolewſkiego pánowánia zázywſzy mocy, ták hániebnego poſtępku czynić zábroniłá, y áby od tey, ktorą przećiwko Zbáwićielowi náſzemu knowáł, wymyślney imprezy odſtąpił, rozkázowáłá. Ták tedy, gdy mu od Przenayświętſzey Krolowy Niebieſkiey, zámyśloney iego ſwywoli w ten ſpoſob czynić zákázano, záraz ták ná śiłách osłábiał, iż co był umyślił wypełnić, tego żadną miárą dokazáć niemogł. Y nie byłáć rzecz przyzwoita, áby ſię złość dyabelſka tákim ſpoſobem od męki y śmierći Páná náſzego mięſzáłá. Luboć iednák przećiwnym ſpoſobem, nie ieſt mu zábroniono, áby ſwoich pobrátynow ſzátánow naprzod, á potym też y żydow, ná śmierć CHRYSTUSA Páná godzących, y ná iego życie náſtępuiących nie pobudzał, y podwodził, ná woli záś tych ſámych było nieprzymuſzoney, że według upodobánia ſwego, mogli ná to zezwolić, álbo nie pozwolić. A toć ſámo wykonał też Lucyper, obroćiwſzy ſię záś do ſwoich, ták rzekł: *Coż to tedy zá człowiek? ktory ſie ná świát národźił, ſwoią ćierpliwośćią, y ſpráwámi, ták nam dokucza, y wniwecz obraca. Zaden pewnie dotad, poczawſzy od Adámá, nie był ták oſobliwey w przećiwnośćiách ćierpliwośći, y pomiárkowania. Nigdyśmy, y nigdźie w ludźiach tákiey nie ználeźli pokory, y ćichośći. Y iakże ſie uſpokoić możemy, gdy ná świećie ták niezwyczáyny, ták potężny przećiwko nam pokazał ſie przykład, zá ktorego władza, cáły ſie práwie świát pociagnie. Jeźli tenże człek ieſt Meſſyaſzem? iużże bynaymniey nie watpie, że on Niebo otworzy, nam záś wſzytkie drogi náſze, ktoremi ludźi ná wieczne meki do śiebie prowádźimy, zagrodźi; y tak ſie ná ſwych nádźieiach pokonáni záwiedźiemy. A potym, choćby też czym inſzym nie był, tylko ſámym przez ſie człekiem, y tego iednák znieść nie moge, że ták známienity z śiebie innym pokázuie przykład ćierpliwośći. Stawćie ſie ieno przychylnymi moiey wyſokiey doſtoynośći zelantámi, przez nieprzyiaćioł iego, nie daymy mu w prześládowaniu y náćierániu odpoczynku, ći bowiem ná rozkaz moy ſa powolnymi, niepoſpolita, ktora ia w nich wlał przećiwko niemu pałáia złośćia y záwźietośćia.*

1260. Atoli iednák Pan Niebieſki dla obfitſzego náſzego odkupienia, ná wſzeláką niezbożność, ktorą zuchwáłemu, y okrutnemu żołnierſtwu podał piekielny zwodzcá, z miłą ſię chęćią ofiárował, y poddał, utáiwſzy wcále naywyżſzą ſwoię władzą, przez ktorą, wſzytkich ich zniſzczyć, y zátámowáć porywcze ná śiebie iákieżkolwiek ich mogł w iednym momenćie nátárczywośći. Związánego tedy, y ze wſzech miar udręczonego, prowádzą do domu Anaſzowego, y tám go, iáko złoczyńcę, y obwinionego ná śmierć ſtáwiáią. Był záś ten zwyczay u żydow, że ći, ktorych o ćięſzki iáki wyſtępek, y głowny iáki exceſs oſkárżono, związánych przyprowádźić, y ták do ſądu ſtáwić, y było tákie poimánie poprzedzaiącym, y przed ſądowym świádkiem, y zdánie publiczne, oczywiſte, domyśł czyniące, że ten winowáycá, ná śmierć záſłużył. Gdy tedy w ten ſpoſob poimánego przyprowádźili, iuż dekret śmierći, niżeli ieſzcze był od Sędźiego wydány, iemu námieniáli. A w tym świętobroycá, Anaſz, z gábinetu ſwego ná przeſtroną ſalę nieiáką wyſzedſzy, ná krześle, álbo kátedrze, ktora wſpániáła doſyc byłá, y bynamniey nie podła, záśiadł. Do ktorego obok záraz bliſko przyſtąpił Lucyper, y wielka bárdzo z nimże piekielnych ſtráſzydeł do porády zgráią, zewſząd ſądowy tron otoczywſzy. Przed tym tedy Arcykápłánem żołnierſtwo, y posługácze, poimánego, y związánego CHRYSTUSA Páná ſtáwili, mowiąc, Już też teraz Pánie Anaſzu, złośliwego tego przyprowádźiliśmy człowieká, ktory to ſwemi mátáctwámi y omamieniem, cáłe miáſto Jerozolimſkie y Judzką źiemię pomięſzał, y wzruſzył, ále teraz nie byłá ták mocna kuglárſka ſztuká iego, ázeby go z rąk y władzy náſzey wyrwáłá.

1261. Naymilſzy záś Zbáwićiel náſz Pan JEZUS ſtał pokornie, przy áſſyſtuiących ſobie Anjołow Niebieſkich liczbie niezliczoney, iemu ádorácyą y cześć oddáiących, chwałę iemu czyniących, oraz *niedośćigłym madrośći iego ſadom*, wydźiwić ſię nie mogących. *Ad Rom: 11. v. 33.* że iako złoczyńcá iáki, y ná śmierć obwiniony ſtáwić ſię dopuśćił. Niezbożny záś Arcykápłan pokázywał po ſobie, że ſię zá práwo Boſkie y chwałę iego uymował, choćiaż w ſámey rzeczy ſámemu BOGU wſzytkę chwałę oraz y z żyćiem odebráć świętokrádzką śmiáłośćią, y zamysłem uśiłował: átoli nayſkromnieyſzy *Báranek nie otworzył uſt ſwoich*, iáko Izáiaſz prorokował. *Jſai: 53. v. 7.* Arcykápłan tedy przy ſwey nápuſzoney powadze dworny, *pytał ſie o iego Uczniow y náuce. Joan: 18. v. 19.* co opowiádał, y czego náuczał? pytánie záś to było umyślnie dla potwarzy, áby z oſtrey odpowiedźi, mogł był ználeść okázyą do ſzkálowánia y obwinienia. Lecz wſzelkiey świątobliwośći Náuczyćiel y *Wodz, oraz y*

Nápráwićiel wßelkiey mądrośći, y mądrych. Sap: 7. v. 15. to swoie upokorzenie BOGU OYCU ofiárował, że ták z sobą obwinionym postępowáno, y iákoby zá fałszerzá y mátácza poczytánego, ná sprawienie się z náuki swoiey, y roztrząśnienie iey poćiągáno. Pokorną tedy y ochotną twarzą ná podáne pytánie strony náuki odpowiádáiąc, rzekł: *Jam záwße náuczał przy zgromádzeniu y w Kośćiele, dokąd śie wßytko żydostwo zchodźi, á pokryiomo nicem nie mawiał: Czemuż mie pytaß? Pytay śię tych, ktorzy słyßeli, com do nich mowił. Joan: 18. v. 20.* Ze bowiem náuká Chrystusowá, pochodźiłá od OYCA Niebieskiego, przeto się zá nię chćiał zástáwiáć, ná ztwierdzenie iey nienáruszoney cáłośći, przywodząc swoich słucháczow, á to z tey miáry; żeby mu máło co wierzyli, ále raczey wiedźiał, że właśnemu iego świádectwu, nową iáką przywárę y wádę złośliwymby szkálowániem zádáli, á przytym, że prawdá y cnotá sámá śiebie ztwierdza, y w śrzod nayglownieyszych nieprzyiaćioł broni.

1262. O Apostołách záś nic nie odpowiedźiał, bo tego nie było potrzeby: áni też byli ná ten czás tákiemi, ktorymby ich Náuczyćiel mogł był dáć pochwałę. Dosyc ná tym, że choćiaż tá odpowiedź byłá według wyborney náder dána mądrośći, y ná uczynione pytánie właśnie przyzwoita, átoli z posługáczow iákiś, ktory przy Arcykápłánie zostawał, strászliwą zuchwáłośćią wynioższy niezbożną rękę, Nayświętszą, y wszelkiey uczćiwośći twarz godną BOGA y Człowieká wyćiąwszy policzek zesromoćił, w sámym uderzeniu mowiąc: *Ták to odpowiádaß Arcykápłánowi?* Jednákże ták szkárádną zniewagę, y ze wszech miar prawdźiwie głowną obelgę Pan Niebieski z ćierpliwośćią wytrzymał: prosząc zá tym sámym, ktory mu ták ćiężką sromotę wyrządźił O Y C A Przedwiecznego, będąc oraz gotowym, y ná drugi policzek *drugiey strony nádstáwić. Matth: 5. v. 39.* ieżliby tego było potrzebá, w ten sposob nieiáko náukę swoię, ktorą był podał, włásnym przykłádem támże pełniąc. Aby záś lekkomyślny, y dźikich obyczáiow śiepácz, z ták niesłycháney złośći bezbożnego postępku niewstydliwie się niewymowił, y chełpił, z osobliwą wesołośćią y łáskáwą skromnośćią się temi słowy odezwał. *Jeślim co złego powiedźiał, day o złym świádectwo, ieśli záś dobrze, czemuż mie bijeß?* A oto tu nowego tákże zádźiwienia widowisko Niebieskim Duchom! á iescze tákie, ná ktore sáme kolumny y filary Niebieskie słusznieby pewnie miáły zádrżeć, y sámego firmámentu osádá, wzruszyćby się powinná! Pan ten, o ktorym Job świádczy, że iest mądrego serca, y w śile mocny, áni żaden, ktory mu się sprzećiwia, pokoiu mieć będźie, że gory przestáwia, pierwey niżeli zwiedzą ći, ktorych obala w gniewie swoim: że z mieyscá swego wzrusza źiemię, áby filary iey były skołatáne. Ktory rozkázuie Słońcu, y nie wschodźi, gwiazdy zámyka iák pod pieczęćią, ktory spráwuie wielkie rzeczy y niepoięte, y przedźiwne: BOG ten, ktorego zágniewániu nikt się oprzeć nie może: y pod ktorym się nágináią, ktorzy świát dźwigáią, tenże właśnie sam mowię Pan, dla ludźi, od niezbożnego oprawcy dopuszcza sobie wyćiąć policzek, y w twarz swoię z ćięszkim uderzeniem trzásnąć.

1263. Jákoż zá tákiey odpowiedźi pokorą y przeniknieniem, ktorym SYN Boski świętoboycy temu zuchwáłemu wstręt uczynił, muśiał się záwstydźić wierutney złośći swoiey. Ale áni oczywistey prawdy mocą zrázony, áni żadnym sámegoż swego Arcykápłáná (w ktorego oczách ták zuchwáłą złość się ważył popełnić) uszánowánia respektem, álbo cále on sam, álbo inni żydźi przywiedźieni do tego, ták się záwstydźić nie umieli, áby z Dawcą żywotá skromniey sobie, y pohámowawszy złośći, nie ták bespiecznie y swywolnie postępowáli. A w tym, gdy w domu Anászowym ná sámych tylko zniewagách, urągániu, y pośmiewiskách, rzecz przestawáłá, przybyli też tám dwá Apostołowie S. Piotr, y drugi Uczeń, á ten był Jan S. A tenći iáko był znáiomym w támtym domu, łátwo ználazł przystęp, á Piotr został zá drzwiámi, áż Jan z odźwierną, ktora byłá sługą nieiáką Arcykápłáná, pomowiwszy, wyiednał mu pozwolenie do weyśćia, áby widźiał co się dáley z Pánem Niebieskim będźie dźiało. Weszli tedy ći dwáy Apostołowie do śieni álbo ganku, ktory był wewnątrz przed páłácem Arcykápłáná wystáwiony, á tám S. Piotr przystąpił do ogniá, ktory sobie żołnierze dla ogrzania się pod czás źimney nocy nániećili. Záraz tedy odzwiernia poczęłá się wpátrywáć ćiekáwym okiem w Piotrá, y pilno z dáleká uważáłá, á potym co w sámey rzeczy było, dorozumiewáiąc się że był Ucznem Chrystusowym, przystąpiwszy do niego, rzekłá. *Izáliż y ty ieśteś z Uczniow człowieká tego?* Było záś tey służbistey pytánie, niby się náśmiewáiącey y urągáiącey, przeto S. Piotr z początku się záwstydźił, nie bez znáczney osłábiáłośći y boiáźni, á potym záś ze stráchu wyrzekł odpowiádáiąc: *Nie ieśtem* ten, iákim mię rozumiesz. Dawszy tę odpowiedź, nie báwiąc, zaraz się od konwersácyi oddálił, z domu Anászowego wyszedszy. Wnet iednák potym, zá Náuczyćielem swoim do domu Káifaszowego poszedł, gdźie się go iescze po dwá rázy záprzał, iáko się potym powie.

1264. Wszákże Boskiego Náuczyćielá, bárdźiey boláło záprzenie się Piotrowe, niżeli zádány od ultáyskiey ręki policzek, gdyż iego niezmierney miłośći nie może bydź nic nád grzech przykrzeyszego y obrzydliwszego, á zás ćierpieć, y bydź w utrapieniu, ná to mieysce nic wdźięcznieyszego, y smákowitszego, gdyż przez boleśći swoie, y ćierpienie, miał násze grzechy zgłádźić. Zá pierwszym tedy záprzeniem się uczynionym od Piotrá S., coprędzey BOGA OYCA zá Apostołem swoim y sam prosił, y zá przyczyną tákże y opieką Przenayświętszey MATKI swoiey, ták rzecz rozporządźił; iż po trzećim záprzeniu się, miał mieć pogotowiu odpuszczenie záraz, y łáskę sobie przywroconą. Tym czásem, w ten sposob, iáko się powiedźiáło Niebieska Krolowa, z Modlitewniká swego, ná to wszytko się zápátrowáłá. Jáko zás w sercu swoim, miáłá z sobą domową *błagálnicę* y ofiárę, to iest SYNA á Páná swoiego, w Nayświętszym SAKRAMENCIE záwártego, ták do tegoż się powtarzáiąc iák nayczęśćiey modlitwę, y miłośći áfekty obroćiwszy, heroiczne ákty politowánia, wdźięczności, czći, y uszánowánia czyniłá. Ják zás od S. Piotrá uczynione záprzenie się wyrozumiáłá, gorzko wielce płákáłá, y nie wprzod od płáczu poprzestáłá, áż gdy się dowiedźiáłá, że Pan Naywyższy posiłkow swoich, ktoremi zápomożony, mogłby z grzechu do łáski prętko powstáć, iemu nie zábroni. A procz tego, Przenayczystsza MATKA, wszytkie Przenayświętszego SYNA swego, z uderzenia, bićia, mordowánia, boleśći w Pánieńskim swoim Ciele, ná tychże sámych częśćiách, gdźie ie Pan Niebieski ponosił, bárdzo sobie dokuczáiące czułá. Ztąd, gdy łáńcuchem, y linámi był Pan krępowány, tákowe w rámionách czułá boleśći, że się przez rąk Pánieńskich páznokćie, krew dobywáłá, nie ináczey, tylko iákoby onáż sámá powiązána, y skrępowána byłá. Toż się y około innych CHRYSTUSOWI Pánu zádánych ran, y rázow przytráfiło. Do czego gdy ieszcze przystąpiło serca kocháiącego strapienie, że widźiáłá BOGA y Człowieká ćierpiącego, do tego więc przyszło, iż krwáwemi zálewáłá się łzámi, zá sprawowániem ták wielkich cudow od ręki Páná Naywyższego, w ukocháney MATCE swoiey. Tymże sposobem, uczułá tákże ná sobie, zádány Przenayświętszemu SYNOWI swemu ćiężki policzek, nie ináczey, iákoby niezbożna ręká iednymże rázem, SYNA wespoł y MATKĘ Boską tegoż práwie czásu pogębkowáłá. A ták z okázyi sromotney tey zniewagi, bluźnierstw, naigráwánia, y pośmiewisk, zwołáłá Swiętych Anjołow, áby Stworcę swego wychwalali, y z wielką czćią iemu ádorácyą czynili, wetuiąc te wzgárdy y obelgi, ktoremi od niezbożnych grzesznikow był nápástowány, y dysgustowány. Náostátek zás, z temiż sámemi Niebieskiemi Duchámi przez rostropną wprawdźie, ále oraz opłákáną wielce, y pełną politowánia áfektu konwersácyą, swoiego smutku słuszne przyczyny poufále przekłádáłá.

Náuká od Nayświętszey Bogárodźicy Pánny dána.

1265. Corko moiá! do wielkich záiste bárdzo rzeczy, od owey Naywyższey świátłośći wezwána iesteś, y záchęcona, przez ktorą Przenayświętszego naprzod SYNA mego, y moie tákże táiemnice obiáśniona, poznáiesz, iák wiele myć wprawdźie dla człowieká ućierpieliśmy: á iák wzáiemnie on ná ták wielkie dobrodźieystwá iest niepámiętny y niewdźięczny! Coć ty poniekąd chociaż w śmiertelnym ćiele żyiesz, y o wielu rzeczách w niewiádomośći y przyrodzoney nieudolnośći zostáiesz, przećięż uznáney prawdy mocą zniewolona, czuiesz w sobie nie máłe pochodzące, y wzniecone wzruszenie zádźiwienia, smutku, y żalu, tákże y politowánia, przez ktore nád tákiemi ludźmi, ná dobrodźieystwá ták wielkie niedbáiącemi, niepámiętnymi, á práwie o nich niemyślącymi, przez swoie zás niezbedne zániedbywánie y oźiębłość, naywyższe dobro swoie márnie trácącemi, y rozprászáiącemi, ubolewasz. A ieżelić ty to czynisz! co rozumiesz? co się z Swiętymi Páńskiemi, co się z Anjołámi, co się zemną sámą dźieie? w iásnym BOGA widzeniu wszytko to wskroś przenikáiącą! kiedy widźiemy, że ták świát, á nawet nie máło tákże wiernych, záwieruchá táka, y strászliwe zániedbánie otoczyło, á ieszcze gdy iuż Przenayświętszy SYN moy zá nich ućierpiał y umárł, gdy ia Mátką ich y Opiekunką iuż iestem postánowiona! gdy nayniewinnieysze żyćie iego, y moy tákże przykład przed oczámi swemi máią położony. Szczerą ći prawdę powiádam Corko moiá: sámá przyczyná moiá, y te zasługi, ktore BOGU OYCU Przedwiecznemu, z strony iego, y mego SYNA pokázuię, gdy iuż zgotowáną pomstę zátrzymáć mogą, y sprawiedliwy gniew zátámowáć, áby nie zágubił świátá, y sámychże Synow Kośćiołá okrutnym nie karał sposobem, że oni *wiedząc o Páńskiey woli, tey nie czynią*, godni przeto *áby srodze byli karáni. Joan: 15. v. 15.* Ja zás przez to nie pomáłu się zátym urażam, że szukáiąc oczekiwam, *ktoby sie wespoł ze mną zásmućił*, á bárdzo tákich niewiele, *y ktoby mie poćieszył*, á ledwo kogo znáy-

znáyduię: iáko prawdźiwie Dawid opowiedźiał. *Pſal: 68. v. 21.* Y będźie tá ſámá zatwárdźiáłość kiedyś w dźień oſtátniego ſądu złym Chrześćiánom ná bárdzo wielkie záwſtydzenie: bo więc w ten czás nierychło, y z niepowetowánym żalem, uznáią, że byli nie tylko niewdźięcznikámi, ále nie ludzkiemi, y ná SYNA moiego, ná mnie, y ná ſámych ſiebie okrutnikámi.

1266. Przeto kochánko, co ná ćiebie należy, dobrze uważay, á potym, nád wſzytkie ſię rzeczy źiemſkie, y náwet nád ſiebie ſámę wynieś, gdyż ia ćiebie wzywam, y obieram, ábyś do mnie przyſtąpiłá, iáko náśládownicá, y towárzyſzká w tey mierze, gdźie od wſzytkich ſámá iedná tylko opuſzczona ieſtem: chociaż Przenayświętſzy SYN moy, y ia z nim oraz, tákeśmy wiele dla wſzytkich uczynili, y oniż wſzyſcy wiele nam powinni. Ile tedy możeſz uważay, iák wiele łożył Przenayświętſzy SYN moy, ná przeiednánie ludźiom OYCA ſwego Przedwiecznego, y áby im wyiednał przez to, łáſkę iego. Opłákuy przytym, y uboleway, że ták wielka liczbá ludźi, przećię ná to wſzytko bynamniey nie pámięta, á ieſzcze, ieſt ták wielu, ktorzy umyślnie ná to godzą, áby to pokáźili, zepſuli, y márnie utráćili, co przez Krew ſámego BOGA, y śmierć, ieſt nábyto: y iam też od pierwſzego záraz momentu poczęćia mego dla nich wyiednáłá, y ieſzcze codźień ná zbáwienie, y przećiw grzechowi ná lekárſtwo, ſtáram ſię wyiednáć. Potym z ſerdecznym żalem tákże uboleway, że, y podźiśdźień ieſzcze ieſt ták wiele obłudnikow owych, y świętoboycow Arcykápłáńſkich náśládowcow, ktorzy pod pretextem y pokrywką pobożnośći, CHRYSTUSA potępili: ći bowiem przez wyniosłość, y okazáłość świátá, powagę czyniąc innym tákże wielu złośćiom ſzkárádnym, zmacniáiąc ie, á záś ná to mieyſce, pokorę, prawdę, ſzczerość, proſtotę, ſpráwiedliwość, niewinność, y inne cnoty wielce prześláduią, y wniwecz práwie obracáią, gdy zewſząd gorę bierze prożność świátowa, łákomſtwo do bránia, y chćiwość mieć iák naywięcey. Swięta, prawdźiwa wiárá ćierpi przeſzkodę, á dla dumnośći tych, ktorzy ſą ná świećie możnieyſzymi, nie bierze rozkrzewienia, á do tego, w wielu tákże wiernych prożnuiąca cále, á podobno martwa, y ledwo poprawdźie nie ieſt obumárła, á náwet wſzytko to, czymby pewnie żyć powinná, w nich ſámych obumárło, y ſpoſobi ſię powoli do zátrácenia. Ewángeliczne rády, w głęboką niepámięć poſzły, przykazánia záś nádwerężone, á miłość zgołá wſzytká wygásłá. Ubośtwo CHRYSTUSOWE, nie wielom teraz wiádome, á dáleko mniey tákich, ktorzyby ie ſobie obráli, y w nim ſię zákocháli. Oto SYN moy BOG prawdźiwy, nádſtáwił Swiętey twarzy ſwoiey ćierpliwie, y przyiemnie, ná ćięſzkie policzkowánie, zuchwáłemu oprawcy, á gdźież przynamniey choć ieden? ktoryby dla náśládowánia iego, urażony w czym, poiednał ſię ſzczerze z ſwoim winowáycą. Proſto ſię káżdy udáie zá świátowym bárdźiey zwyczáiem, czáſem, niż práwem, á tym ieſzcze Boſkiemu przećiwnym, co nie tylko u ſámych więc niewiernych znáyduie ſię, ále też u Synow Kośćiołá, y uczeſtnikow świátłá.

1267. Tych tedy wyſtępkow wiádomośćią wyuczoney tobie, przykázuię, ábyś náśládowáłá tego wſzytkiego, com ia przez ten czás, poki męká Páńſka, y przez cáłe życie moie czyniłá, we wſzytkim záś naybárdźiey, owe ákty cnot ſpráwoáłám, ktore przypadáiącym wyſtępkom były przećiwne. Przećiw bluźnierſtwu ſtáwiłám błogosłáwieńſtwo, przećiw ſzkálowániu pochwałę, przećiw niedowiárſtwu wiárę, y ták we wſzytkich innych tákże nieprawośćiách záchodzących, poſtępowáłám ſobie. To też tobie do czynienia tákże zálecam, gdy widźiſz, y uznáieſz, że ſię ták częſtokroć ná świećie zuchwále dźieie. Strzeż ſię przytym, ábyś iáko Piotr, od innych do upadku iákiego nie byłá przywiedźiona, nie ieſteś ty bowiem od Chryſtuſowego Apoſtołá y Uczniá mocnieyſza, ieżli záś kiedy upádnieſz, podobno z ułomnośći, więc bez odwłoki maſz záraz z płáczem żáłowáć, y do moiey ſię opieki ućiekáć. Niedoſkonáłośći twoie, y winy potoczne, przez uſtáwiczną ćierpliwość oczyſzczay, y wſzytkie iákieſzkolwiek bądź przykrośći, y przećiwnośći tráfić ſię mogą, ochotnym ſercem wytrzymuy, bez pomieſzánia, álbo w nich przebieránia, iák ſię podádzą, przyimuy, czyli to będą więc iákie ćiáłá ſłábośći y choroby, czy od innych zádáne ćięſzkośći. Ani tez opuſzczáć y tych trzebá, ktore wnętrzna przećiwko nałogom w duchu woyná ſpráwuie, álbo uſtáwiczne owo z niewidomymi y duſzy nieprzyiaćiołmi walczenie. We wſzytkim bowiem tym, záwſze ſię tráfi ćierpliwośći ćwiczenie, co z wiárą, nádźieią, y nieprzełamánego ſercá ſtátecznośćią, trzebá ponośić. Maſz to záś mieć ſobie odemnie zá przeſtrogę y náukę, że niemáſz pożytecznieyſzego duſzy, y bárdźiey pomocnieyſzego cwiczenia, iáko ćierpieć, ćierpienie bowiem, oświeca, náucza, ludzki umysł od márnych rzeczy przemijáiących doczeſnych odrywa, á do Páná Naywyżſzego prowádźi. Pan záś Niebieſki záchodźi drogę ćierpiącym, on bowiem *z człowiekiem ieſt w utrapieniu, wyrywáiac go oraz, y chwalebnym czyniąc. Pſal: 90. v. 15.*

ROZ-

ROZDZIAŁ XVI.

CHRYSTVSA Páná Zbáwićielá náſzego prowádza do Káifaſſà Arcykápłáná, gdźie ná niego ſkárżą, y pytáią ſię, ieźli ieſt Synem Boſkim: Swięty Piotr po dwá rázy go ſię zápiera. Co zátym czyniłá MATKA *Boſka, y o innych niektorych ſkrytych táiemnicách.*

1268. NIe długo báwił Anaſz Arcykápłan: ále JEZUSA Zbáwićielá świátá, wielą ſromotnych zniewag, y ćięſzkim policzkiem u śiebie hániebnie zelżonego, y niezbożnie tráktowánego, ták, iáko był poimány y związány, do Káifaſzá Szwágrá ſwego, ktory ná ten rok nayprzednieyſzym był Urzędnikiem y Arcykápłánem odesłał: á iuż tám po ten czás w domu iego byli zgromádzeni Piſmá biegli, y ſtárſi z ludu, w ſprawie nayniewinnieyſzego Báránká máiący ſię znośić z ſobą, y rokowáć. Przytym, nieprzekonána *Páná cnot y mocy, Pſal: 23. v. 10.* ná zádáne ſobie zniewagi ćierpliwość, y ćicha ſkromność, uczyniłá ſzátánow iákoby zádumiáłych, y do ták wielkiego wſtydu konfuzyi, y zápálczywośći przywiodłá, że ná wyráženie tego práwie słow nie ſtáie. A iáko wnętrznych Przenayświętſzego Człowieczeńſtwá ſpraw, żadną miárą przeniknąć nie mogli, w powierzchownych zás, z ktorych więc o wnętrznych, nie od rzeczy domyśláć ſię zwykli, żadnego w cále przećiwnego wzruſzenia doyść, áni ználeść nie mogli: nayſpokoynieyſzy bowiem y nayłáſkáwſzy z ludźi, áni nárzekał, áni ſię uſkarżał, áni ſtęknął, áni żałoſnym weſthnieniem w ćięſzkim śćiśnieniu ſercá, ſobie ulżył, y zfolgował, ták dálece, y w máłych doſyc rzeczách, bynamniey ſobie nie pozwaláiący, y powśćiągliwy: tę tedy niezwyczáyną wſpániałość ſercá, ſmok piekielny, choćiażći poniewoli, naybardźiey uważał, iáko rzecz prawie nową, y w ułomnym człeku, ćierpiętliwym, nigdy dotąd niewidźiáną. Tą tedy nienawiśći záwźiętośćią y gniewem zápalony, wſzykich Kápłánow, Arcykápłánow, Piſmiennych, y Urzędnikow Kápłáńſkich, podbudźił ſzkárádny nieprzyiaćiel, y ſrodze náprawił, ábv ze wſzech miar nayſromotnieyſzemi zelżywośćiámi Páná Niebieſkiego obćiążáli y nápáſtowáli. Oni zás bárdzo gotowymi byli, do tego, y ná podußczenie ſzátáńſkie záraz pozwolili, dowćipni ná wſzytko, y ochotni do wykonánia; co im do złośliwego ſercá podał; gdyby im było z Niebá nie zábroniono.

1269. Ták tedy z Domu Anáſzowego wyſzłá wſzytká owá ludźi y ſzátánow poſpolita zgráiá, prowádząc z ſobą po ulicách publicznych Zbáwićielá świátá, do domu Káifaſzowego, niepohámowáną zuchwáłość y ſwywolą ſwoię przećiw SYNOWI Boſkiemu z wielkim niewſtydem ſwoim, á z więkſzą obelgą Páńſką wyſworowáli. Gdy zás ná ich weśćie, rożne zámieſzánie y háłás w domu ſię támtym záwźięło, wrzáwá nieſpokoynych y zápálczywych ludźi nápełniłá, nie záchowuiąc żadney áni mieyſcu, áni ſtanowi uczćiwośći, ſam Naywyżſzy Kápłan y wſzytká rádá, z wielkim pośmiewiſkiem y urągániem cáłego świátá Páná y Stworce przyięli, iáko to, ktorego iuż pod władzą ſwoią y mocą widźieli, á że ſię obronić żadną ſztuką y uwolnić nie mogł więcey, zápewne wierzyli. Ale oto iák głęboka Niebieſkiey mądrośći táiemnicá! o náder zgłupiáłe ſzátáná przeklętego ſzaleńſtwo! y brzydka ludźi ślepotá! gdy *Krol ow chwały potężny w boiu, Pſal: 23. v. 8.* iáko prawdźiwy *Pan cnot:* cnotą ćierpliwośći, pokory, y miłośći, przećiwko nieprawośćiom, śmierći y grzechowi woiuie y wygráie; to ſobie świát ná ten czás rośći y rozumie, iákoby od pychy y wyniosłośći ſwoiey, od zuchwáłego dokázowánia, y złośliwych wynálazkow pokonány był, y zwoiowány. Ah! iáko dáleka rożnicá między myślámi SYNA Boſkiego, Odkupićielá náſzego! á temi, ktore przećiwney ſtrony oprawcy nieprawośći, u śiebie knowáli y rośćili. A tákći Dawcá żywotá Przedwiecznemu OYCU ten ſkromney ćichośći y pokory ſwoiey tryumf, z grzechu ofiárował: zá przećiwnikow, y prześládowcow ſwoich Kápłánow, Piſárzow, y ich posługáczow modlił ſię, pokázuiąc ofiárę wytrzymánia bolow ſwoich, y ćierpliwośći uſtáwiczney, y przywodząc ich w czym pobłądźili, niewiádomość. Tegoż práwie czáſu, y o toż ſámo uprasżáłá, ćierpiącego BOGA MATKA, pádſzy ná kolááná do modlitwy, zá ſwoich, y zá Przenayświętſzego SYNA ſwego nieprzyiaćioł, iáko nierozdźielna záwſze we wſzytkich Wćielonego Słowá Boſkiego ſpráwách towárzyſzká, y náśládownicá, nic iey bowiem táyno nie było, cokolwiek ſię dźiało, iákom iuż wiele rázy powiádáłá. A ták między SYNEM Boſkim, á MATKĄ iego, nigdy nie uſtawáło słodkowdźięczne, y przedźiwne w cále, zgadzáiące ſię wzáiemnie, iedno z drugim ſtoſowanie, y w oczách Przedwiecznego OYCA Niebieſkiego, bárdzo przyiemne ſpraw przyrownánie.

1270. Káifaſz tedy, okrutną ze wſzech miar przećiwko Pánu Náuczyćielowi zbáwienia záwźiętośćią, y iádem pałáiący, w zá-

rážoney kátedrže, álbo Stolicy Kápłáńskiey śiedźiał. Assystowáli żałobliwym porządkiem, Lucyper, ze swoiemi oprawcámi, od domu Análzowego tu się przeniozłszy, iáko też y Piśmienni Urzędnicy, y Fáryzeuszowie, nie ináczey, iákoby wilcy záiuszeni, ná złápánego dybiąc báránká: iedyna záś byłá wszytkim ućiechá, y rádość, iáko więc u nienawiśnych się dźieie, ktorym ná ten czás zda się bydź naylepiey, gdy swego przećiwniká nád nich celuiącego, y przez to sámo zazdrość w nich niecącego, do zguby, y háńby náchylonego widzą. Więc naprzod zgodnym zdániem, wynáleźiono przekupionych, álbo obietnicámi námowionych, niektorych świádkow, ktorzyby fałszywe przećiwko CHRYSTUSOWI Pánu świádectwo dáli. Gdy tedy ći zákupieni świádkowię stáwieni byli, naprzod ich świádectwá wzáiemnie się z sobą nie zgadzáły, y bynamniey ze wszytkich ná tego páść nie mogły, ktory z nátury swoiey był sámą niewinnośćią y świątobliwośćią: potym záś, żeby oczywistą prawdą zráženi, ze wstydem odeszli; przywiedźiono świeżo dwoch świádkow, ktorzy przećiwko Nayniewinnieyszemu JEZUSOWI świádectwo czynili, przyrzekáiąc, że go słyszeli mowiącego, *iż może rozrzućić Kośćioł Boży reką ludzką wystáwiony, á zá trzy dni, inny nie reką zbudowány, wystáwić. Matth: 26. v. 60.* Y tych tákże świádectwo, bynamniey nie było przyzwoite. Choćiaż bowiem z niego chćieliby byli Páná Niebieskiego strofowáć, iákoby sobie przywłaszczał moc Boską, y chćiał ią mieć zá swoię własną. Atoli luboć wprawdźie ták właśnie było, iednákże to prawdá cále niepochybna, y od wszelákiego fałszu y płochośći, ná záwsze bespieczna y wolna, gdyż CHRYSTUS Pan, ták á nię ináczey był záiste prawdźiwym BOGIEM. Fałszywe iednák y niesłuszne świádectwo było, gdyż Pan á Zbáwićiel nász, nie w tym wyrozumieniu słowá te powiedźiał, iáko świádkowie ći przywodźili, rozumieiąc ie o widomym owym máteryálnym Kośćiele Jerozolimskim: że záś ie zápewne powiedźiał Zbáwićiel świátá, z tey to poszło okázyi, kiedy przedáiących y kupuiących wypędźił z Kośćiołá: *Rozrzuććie ten Kośćioł. Joan: 2. v. 19.* Tych záś słow tákie było wyrozumienie, áby zruinowáli Kośćioł ow (to iest Przenayświętsze iego Człowieczeństwo) á on chćiał go dniá trzećiego cáły wystáwić, iákoż też, ná dowod swoiey Boskiey władzy y mocy, uczynił to potym sámą rzeczą.

1271. Ná te záś wszytkie zárzuty, y kłámliwe potwarzy, naydobrotliwszy Zbáwićiel nász JEZUS, ktoremi niewinność iego byłá szkálowána, y naymnieyszego náwet słowá nie odpowiedźiał. Więc tedy Káifasz uważáiąc Páńską ćierpliwość, y zámilczenie, powstawszy z swoiey sądowey Stolice; rzekł do niego: *Nie odpowiadasz nic ná to, co ći iest od tych zárzucono. Marci 14. v. 61.* Ale y ná te słowá SYN Boski nic nie odpowiedźiał: gdyż Káifasz, y inni, ktorzy tám byli, ná dánie wiáry, Boskiey prawdźie, bynamniey się nie znáydowáli sposobnymi, ále w tym się záwierało przewrotne oszukánie, y zdrádliwa sztuká, iż ieżliby się Pan chćiał bronić, przywiodłszy iáką rácyą w swoiey odpowiedźi, oniby wynáleźli sposob do potwarzy y szkálowánia, máiąc gotową przyczynę ná potym, ku swoiey obronie y wymowie, áby się u pospolstwá niewinnymi pokazáli, ieżliby to, co ná Páná knowáli, miáło kiedy przyść pod sąd y uwagę: á potym, áby go oczywiśćie, y iáwnie, nie bez słuszney przynamniey ná pozor przyczyny, że ná śmierć zásłużył, winnym uználi. Atoli, przez sámo to skromne CHRYSTUSA Páná nászego umilknienie, záiádłe niesprawiedliwego Arcykápłáná serce, uśmierzyć się powinno było; ále się opák stáło: widząc bowiem, że chytrą złośćią nic nie wskorał, bárdźiey się począł rzucáć y srożyć. Lucyper záś, choćiażći też ná podbudzenie zápálczywośći w Káifaszu, y w innych wiele dopomagał, osobliwa iednák ćiekáwość iego ná tym szczegulnie byłá, áby wszytkie sprawy Chrystusowe z wielką pilnośćią uważał: luboć u niego inna tkwiáłá w głowie rádá, dáleko rożna od Káifaszowey, y iuż niczego innego więcey nie szukał, tylko, iákoby ćierpliwość Páńską rozdraźnić, álbo przynamniey choć iedno słowo ná nim wymoc, z ktoregoby mogł zápewne poznáć, czy był prawdźiwym Bogiem.

1272. Tym tedy umysłem, Lucyper Káifaszá w prętce zámąćiwszy mu fántázyą do tego przywiodł, że gniewem porywczym roziątrzony, y w rozkazách swoich, powadze z nádętośćią ufáiący, z nowym pytániem Naywyższe Dobro nászepotkał, mowiąc: *Poprzysięgam ćię ná BOGA żywego, ábyś nam powiedźiał, czy ty iesteś Chrystusem SYNEM Bożym? Matth: 26. v. 63.* Było záś to pytánie Arcykápłáńskie, zbyt wielce lekkomyślne y płoche, oraz y nierozumne, á prawie głupie, gdyż, daymy to, że byłáby wątpliwość, iż CHRYSTUS byłby, álbo nie był BOGIEM, tocby szkárádna złość y zbrodniá byłá iego poimáć, y przed wszytkiemi w sądźie prześládowáć, przeto wywiádowánie się tákie, y dochodzenie, innym sposobem powinno było náznáczyć,iáko sámá rzecz y porządek słusznośći potrzebował. CHRYSTUS tedy,kochánie násze, słysząc się ná BOGA żywego poprzysiężonym, iegoż pokorną ádorácyą ucźćił, y uszánował, nie uważáiąc, że od

ták

ták niecnotliwego ięzyká był wymowiony: á zátym, w mocy tegoż uſzánowánia, odpowiedźiał. *Tyś powiedźiał, że ia ieſtem: átoli ia wam mowie: odtąd bedźiećie oglądáli Syná Człowieczego śiedzącego po práwicy mocy Boſkiey, y przychodzącego w obłokách Niebieſkich. Matth: 26. v. 64.* A zátym, przez tákową Boſką odpowiedź, iák ludźie, ták ſzátáni niezmiernie ſą przerażeni, z rożney iednák miáry. Gdyż Lucyper y iego háłáſtrá, znieść tego nie mogli, ále przećiwną ſobie iákąś mocą tąk ſą wſkroś przeięći, że do ſwey przepáśći wrzuceni, nieznośnemi od owey prawdy, ktorey mocą ſą przywáleni, trapili ſię mękámi. Już nie lubiłby Lucyper więcey ná prześládowánie CHRYSTUSA Páná powroćić, tylko zá ſporządzeniem naywyżſzey Opátrznośći Boſkiey ſtáło ſię, że powątpiwał, czy ten człowiek poprawdźie to wymowił? á raczey nie tym podobno umyſłem, áby rąk żydowſkich uſzedł. Zá wznieconą tedy táką wątpliwośćią znowu pokrzepieni, ná nowe wyſzli dokázowáć, záchowáni bowiem byli, do oſobliwego áż, y nayznácznieyſzego tryumfu, máiący bydź przez Zbáwićielá náſzego ná Krzyżu poſpołu y z śmierćią pokonáni, iáko Prorok Hábákuk obwieſzcza, o czym ſię potym powie.

1273. Ale Arcykápłan Káifaſz, z odpowiedźi Páńſkiey, z ktoreyby powinien ſię był prawdy náuczyć; niezmiernie zágniewány, z ſądowey ſię ſtolice iuż to drugi raz porwał, y rozdárſzy, ná ſobie ſzáty, świádcząc ſię, y pokázuiąc, że ſię ná honor Boſki żárliwie uymuie, ná wſzytek głos záwołał: *Zbluźnił, y ná coż ieſzcze potrzebuiemy świádkow? Matth: 26. v. 65.* Byłá záś tá głupia práwie, y przemierzła zuchwáłość Káifaſzowa, iſtotnym ſámymże bluźnierſtwem, ponieważ CHRYSTUSA Páná nieprzyznał SYNEM Boſkim, y owſzem przeczył, co iednák w ſámey rzeczy, y w náturze ieſzcze było: potym, że grzech przyznawał, y ná oczy wyrzucał, á to ſię według nátury Boſkiey iego, w nim ſprzećiwiáło. Takie tedy było zápámiętáłego tego Arcykápłáná ſzáleńſtwo y głupſtwo; iż ktory według urzędu y powinnośći ſwoiey prawdę ſzczerą uznáć, oraz y náuczáć iey był obowiązány; iednákże przeklętym ſię bluźnierſtwem zelromoćił, gdy nie bez umyślnie wyráżnego ſzkálowánia, ſámęż świątobliwość, odważył ſię o bluźnierſtwo ſtrofowáć. Do tego, ktory máło co przedtym, z náthnienia DUCHA S. prawdźiwie prorokował. *Ze ták należało, áby ieden człowiek umárł, á cáły narod nie ginął. Joann: 11. v. 50.* dla grzechow ſwoich, toż ſámo wydáne od ſiebie prawdy ogłoſzenie, niegodźien był, áby był zrozumiał. A iák to wiele może zwiecrzchność máiących, y przodkuiących ná Urzędźie, przykład, y zdánie u poſpolſtwá y poddánych, ktorzy częſtokroć z pochlebſtwá, ſwoim przełożonym wielce ſprzyiáią, y przypodobáć ſię im ſtáráią: przeto wſzytko niezbożnych rádnych Urzędnikow zgromádzenie, przećiwko niewinnemu JEZUSOWI zápálczywie powſtáło, y poświadczáiąc ſwemu nayprzednieyſzemu buntownikowi, z wielkim krzykiem záwołáło: *Winien ieſt śmierći, niech zginie, niech umrze. Matth: 26. v. 66.* A w tym, zá nálegániem ſzátáńſkim, wſzyſcy rázem ná Báránká nayłáſkáwſzego ſię rzućiwſzy, rozmáitym ſpoſobem, á prawie dyabelſkim nád nim gniewem dokázywáli, iedni bowiem pięśćiámi, inni záś napiętkámi tłukli, inni włoſy tárgáli, drudzy ná twarz plwáli, inni w kárk ćięſzkim uderzeniem wálili, co u żydow y w naypodleyſzey kondycyi ludźiách náwet, lub máło co ważących zá naywiękſzą iednák wzgárdę, y zá ćięſzkie zelżywośći poſmiewiſko miáno.

1274. Tákći, żadnego ieſzcze nigdy czáſu ták ſrogich, okrutnych, ſromotnych, y wierutnych między ludźmi nie widźiáno zniewag, zelżywośći, naigrawánia, poſmiewiſk, y ſzyderſtw, iáko w tym dźiwowiſku, gdźie ná cel wſzelkiey złośći, y zuchwáłośći żydowſkiey, wyſtáwionemu BOGU y Człowiekowi, były zadawáne. Mamy świádectwo Márká S. y Łukaſzá, że mu Świętą twarz záſłoniono, y rozmáićie dłoniámi, pięśćiámi ćięſzko policzkowáno, mowiąc: áby teraz prorokował, od kogo był uderzony, ponieważ ieſt Prorokiem, y mieć ſię chce zá niego. Przyczyná záś dla czegoby twarz iego záſłonili, nie ieſt bez wielkiey táiemnice, álbowiem z owey rádośći, ktorą Pan cáłego świátá opływał, z niewypowiedźiánego prágnienia w ćierpieniu y znoſzeniu podobnych tych bluznierſtw, zniewag, y poſmiewiſk, (iáko w krotce powiem) ná twarzy iego Przenayświętſzey, niezwyczáyna iákaś ozdobá y iáſność wynikáłá, y było to u wſzytkich tych przedáynych nieprawośći náiemnikow, w wielkim bárdzo podźiwieniu ná początku, á potym y záwſtydzeniu, y żalu. Aby iednák rzecz ták niepoſpolitą y oſobliwą pokryli, przypiſowáno to, y przyznawáno ſztukom kuglárſkim, y omamieniu czárnoxięſkiemu, ták wdźięczną twarzy cerę, y przyiemną okráſę: prętko tedy temu porádźili, áby iáką ſzmátą zákryć twarz iego: przybráno tedy do tego páſkudnego iákiegoś gáłgáná, od ścierki y czołki, bárdźiey záplugáwionſzego y záſmrodzonego, á ták niegodniey, ſámychże śiebie oniż ſámi od widzenia Boſkiego odſtrychnęli: męką ſię im bowiem zdáłá, wynikáiąca ztámtąd świáłość Boſka, y przez nię śiły diabelſkiey ſrogośći osłá-

biáłe zoſtáły. Ztym wſzytkim, o wſzytkich tych Zbáwićielowi náſzemu zádánych zelżywośćiách, zniewagách, wzgárdách, y pośmiewiſkách, ſzkálowániách, y potwarzách, Przezacna tákże MATKA iego wiedźiáłá, y w ſobie czułá, gdźiekolwiek boleść záſzłá, z tych rázow y bićia, ná tymże mieyſcu y tegoż czáſu, ktorego SYN Boſki był dręczony y niemiłośiernie tráktowány: ztą iednák rożnicą; że boleść Chryſtuſowa przez morderſtwá od żydow byłá zádána, MATKA zás Przenaydroższa tudźież záraz od ręki ie Boſkiey ná śiebie przeymowáłá, w tym żądániu iey, y prágnieniu dogadzáiącey. Luboć zás z tym wſzytkim, boleśći y wnętrznego żalu gwałtowna śiłá, według przyrodzenia, żyćieby iey pewnie byłá odebráłá, iednákże przećię od mocy Boſkiey coprędzey znowu pokrzepiona do dálſzego ćierpienia, poſpołu z Synem ſwoim ukochánym, y Pánem cáłego świátá trwáiąc, przeſtawáłá.

1275. Co zás wnętrzne ſprávy, między ták okrutnemi, y nieludzkiemi mękámi, y zniewagámi ćierpiącego SYNA Boſkiego, te zmysłem ludzkim, áni myślą cále ſię poiąć nie mogą. Sámá tylko Krolowa Pánieńſka, w tey zupełnośći wſzytkie wiedźiáłá; áby ie iák naydoſkonáley przez náſládowánie wyráźiłá ná ſobie. Boſki zás Náuczyćiel, iáko w tey bolow ſwoich ſzkole, y puſtyni, ſámym doświádczeniem, iákoby ſię uczył zmiłowánie mieć nád temi, ktorzyby go ná potym w męce y náuce iego mieli náſládowáć, ták ſię do nichże obroćił, y ſkłonił, że ich w teyże ſámey okázyi, y mierze, w ktorey ſámym przykłádem ćiáſną im drogę doſkonáłośći pokázował, błogosławieńſtwem ſwoim uprzedzáiąc bárdźiey poświęcał, y obwárowáł. Ták tedy w śrzod tych mąk y zniewag, y innych tákże, ktore go ieſzcze czekáły, te, ktore kiedyś iuż, nád wybránemi y doſkonáłemi ludźmi przepowiádał życzące błogosłáwieńſtwá, znowu powtorzył Przeto ſtáwiáiąc ſobie przed oczy Błogosłáwionym przodkuiących, ubogich w duchu, ſwoiemi ich náſládowcámi w teyże cnoćie názwał: *Błogoſłáwieni bedźiećie we wſzytkie rzeczy niedoſtátni, y ogołoceni, gdyż przez meke y śmierć moie, Kroleſtwo Niebieſkie, beſpieczna owe, y niepochybna dobrowolnego uboſtwá czaſtke, wam náznaczam. Błogoſłáwieni beda, ktorzy łáſkáwa obwárowáni ćichośćia, wſzytkie przećiwnośći ſpokoynym ſercem wytrzymáia y znioſa, ći bowiem, procz oczywiſtego práwá, ktore im, iáko moim w mece towárzyſzom, do wiecznych rádośći moich przynależy, ieſzcze do tego przyiemna ſwoia konwerſácya y ſpołecznośćia, á cnoty miła wdźiecznośćia, ludzkich ſerc y umyſłow źiemie ośiada. Błogoſłáwieni tákże, ktorzy záśiewáia w płaczu* Pſal: 125. v. 5. *wyrozumienia bowiem y życia chleb im náſtapi, á potym w rádośći y weſołośći wiekuiſtey zniwo ſwoie zbiora.*

1276. *Błogoſłáwieni beda tákże owi, ktorzy ſpráwiedliwośći y prawdy, łáknacy, y prágnacy, oczekiwánie zćierpia, ia bowiem im przez zaſługi moie, o tákie ſtáram ſie náſycenie, ktore iák w łáſce, ták w chwale, ſámo ich náwet prágnienie przewyżſzy. Błogoſłáwieni beda, ktorzy ná tych, od ktorych ſa obráżeni, y ćierpia prześládowánie, przećie iednák beda miłośiernymi, y łáſkáwymi: iáko ia teraz ieſtem ku ſwym nápáśnikom, ktorym z miłey chećí wybaczam, y odpuſzczam, ofiáruiac im łáſke moie, y przyiaźń, byleby ia tylko chćieli przyiać, w imie bowiem OYCA mego Przedwiecznego, obſzerne im miłośierdźie obiecuie. Tymże ſpoſobem tákże, czyſtego ſercá ludźie, niech máia ſwoie błogoſłáwieńſtwo, ktorzy dla mego náśládowánia, ćiáło ſwoie drecza y krzyżuia, áby duſze czyſta, y od grzechu chedoga záchowáli. Tym ia widzenie pokoiu przyrzekam, y obiecuie, y beda widźieć tákże moie Boſtwo, iáko to bárdzo do mnie podobni, y w wielu rzeczách, uczeſtnikámi bedacy. Niech beda przytym błogoſłáwieni ſpokoyni, ktorzy zániechawſzy ſwego práwá, záwźietośći chćiwych, dobrowolnie uſtepuia, y ich ſercem ſzczerym, y proſtym w ſpokoynośći wytrzymuia, bez prágnienia zemſty: ći álbowiem Synámi memi názwáni beda, bo ták OYCA Niebieſkiego ná ſobie wyrażáia przymioty, á przeto ia ich wźiałem ná baczenie moie, y w pámieći moiey gleboko ich záchowuie, prawdźiwie też ſobie ich przywłaſzcze. Ktorzy dla ſpráwiedliwośći ćierpia prześládowánie, niech tákże ſwoie odbieráia błogoſłáwieńſtwo. Błogoſłáwionymi oni beda kroleſtwá mego Niebieſkiego dźiedźicámi, iáko to, ktorzy zemna poſpołu ćierpieli, á przeto gdzie ia bede, chce ich tákże mieć z ſoba ná wieki.* Joan: 12. v. 26. *Cieſzćie ſie tedy ubodzy, ráduyćie ſie ſmetni, winſzuyćie ſámi ſobie ſtanu wáſzego drobni, y od świátá wzgárdzeni. Cokolwiek przytráfi ſie w pokorze, y ćierpliwośći ponośić, niechćieyćie tego bez wnetrzney ochoty, y rádośći ćierpieć, gdyż was wſzytkich droga prawdy zá mna prowádźi. Nie maćie tedy iuż ſprawy z prożnośćia, zárzuććie iuż y pogárdzieyćie wynioſłego, obłudnego, y fałſzywego Bábilonu pycha, nádetośćia, y okazáłośćia, przez ogień y wode przebieryćie ſie utrapienia y ućiſkow, áż ſie przeprowádzićie do mnie, ktory ieſtem świattem, prawda, y wodzem wáſzym do ſpoczynku wiecznego, y ochłody.* Pſal: 66. v. 12.

1277. Temi tedy, y tym podobnemi innemi Boſkiemi práwie ſpráwámi, y zá grzeſznikow modlitwámi zábawiał ſię Zbáwićiel náſz naymilſzy JEZUS ná ten czás, gdy rádá złośliwych obśiádłá go, y pſow wiele wśćiekłych według proroctwá Dawidowego otoczyło go w koło pośmiewiſkámi, naigráwániem, obelgámi, bluźnierſtwem,

y bi-

y bićiem, iemu ćięſzko dokuczáiąc. A Przebłogosłáwiona PANNA y MATKA, wſzytko przez uſtáwiczną pilność upátruiąc, w káżdey ſpráwie, co czynił, álbo ćierpiał, ſpolną mu byłá towárzyſzką. A co do modlitwy niejáko, podobnaż prośbą zá nieprzyiaćioły śię przyczyniáłá: w błogosłáwieńſtwách záś od Przenayświętſzego SYNA ſwego ktorymkolwiek ſpráwiedliwym, y *Przeznáczonym* nádánych, wſzytkim tákże Máćierzyńſką miłość, ućieczkę do śiebie y opiekę ofiárowáłá, oddawſzy do tego imieniem tych wſzytkich słodkie pienie chwały, y wdźięczności, dźiękowáłá, że ćiż właśnie sámi, ktorzy ná świećie dla nieprzyiemnego uboſtwá ná poślednim mieyſcu zoſtáią, przed dobroćią Boſką, iáko ze wſzytkich nayprzyiemnieyśi przodkuią. A ztey dámey przyczyny, y innych tákże, ktore w CHRYSTUSA Páná wnętrznych ſpráwách poznáłá, świeże znowu z wielką bárdzo gorącośćią duchá poſtánowienie uczyniłá, y chętne obránie, przez wſzytek czás, ják męki naymilſzego Boſkiego SYNA ſwego, ták y cáłego żyćia włáſnego, utrapienia, wzgárdy, fráſunki, y cokolwiek może bydź przykrośći, ćierpliwie ponośić.

1278. A w tym zá CHRYSTUSEM Pánem náſzym, z domu Anaſzowego áż do Káifaſzowego dworu, ſzedł tákże Piotr Swięty, z dáleká iednák, y poniekąd lękliwie, záwſze śię żydow obawiáiąc, y będąc w ſtráchu, ktoremu iednák częśćią nie wygáſłá ieſzcze miłość ku Pánu Niebieſkiemu, częśćią śię náturálna odwagá tákże w ſercu iego opieráłá. A że wielki był gmin zewſząd zbiegáiącego śię ludu, przeto ſtrwe mu było weśćie w ćiżbie nieznáiomych, pod czás ćiemney nocy zwłaſzczá; gdźie rozeznáć oſob nie ták można było. Atoli iednák w bramie u śieni poſtrzegłá go znowu inna ſłużebnicá tákże odzwiernia, iáko przedtym w domu Anaſzowym, tá tedy przyſtąpiwſzy do żołnierzy, ktorzy około ogniá ſtáli, rzekłá do nich: człowiek ten, ieſt ieden z owych, ktorzy JEZUSA Názáráńſkiego śię trzymáli. Záraz tedy ieden z około ſtoiących rzekł do niego: *Ty pewnie Gálileyczykiem ieſteś, y ieden z nich.* Przał śię Piotr, pod przyśięgą zeznáiąc, że on nie był Uczniem Chryſtuſowym: y wnet też od ogniá odſtąpiwſzy, umknął śię od owego żołnierſkiego towárzyſtwa. Atoli iednák choćiażći przed śień, ná dwor wyſzedł, przećięż cále nie odſzedł, miłośćią, y przyrodzonego politowánia áfektem, przytrzymány, ták, że niechćiał ieſzcze opuśćić, ták ſrogie przykrośći ćierpiącego, áni mu śię chćiáło odſtąpić, y oderwáć ztámtąd, áżby obaczył, co zá koniec tych rzeczy będźie. Obchodząc tedy, y przeglądáiąc po domu Káifaſzowym, *iákoby przez miárę iedney godźiny, Luc: 22. v. 54.* od niejákiego Máłchuſowego, (ktoremu był w Ogroycu ucho odćiął) powinnowátego, był poznány: ktory do niego rzekł: *Gálileyczykiem ieſteś ty, y Uczniem JEZUSOWYM, wſzákem ia ćię widźiał w Ogroycu z nim. Joan: 18. v. 26.* A ták widząc Piotr S. że go poznáno, więkſzą przeráżony boiáźnią, począł śię przyśięgáć y przeklináć, że nie znał támtego człowieká. Záraz też kogut drugi raz zápiał, y ták słowo, y upominánie Páńſkie, to ieſt, że tey nocy, przed drugim kogutá zápianiem, miał śię go trzy rázy zaprzeć, do ſzczętu śię ſpełniło.

1279. A w tym piekielna gádźiná, ná pożárćie S. Piotrá bárdzo chćiwo oſtrzyłá ſobie ápetyt. Jákoż ſamże Lucyper tákże naprzod Arcykápłáńſkie podwiodł służbiſte, iáko to zwłáſzczá umyſłu pierzchliwego, á potym też żołnierzow, áby upátrzonego Apoſtołá, przez ſwoie pytánia nágnáli w kąt ćiáſny, y ćięſzkie nieſzczęśćie, on záś ſam z wnętrznym okrućieńſtwem, y rożnym wyobráżeniem przynagláł, widząc do potchnienia śię y upadku náchylonego, á przytym, coraz śię bárdźiey chwieiącego. A ták w tey wálney pokuśie, pierwſze záprzenie śię proſte było, drugie z przyśięgą, áż też trzećie, z przydatkiem przeklęctwá y wyrzekánia śię, w ćięſzkośći urosło. Tákimći ſpoſobem właśnie, gdy nieprzyiaćioł náſzych duſznych okrućieńſtwo przyſtęp ſobie kiedy znaydźie, z mnieyſzego grzechu, do więkſzego bywa poſtąpienie. Jednákże Piotr Swięty uſłyſzawſzy drugi raz pieiącego kogutá, nátychmiaſt záraz wſpomniał ſobie ná słowá Páńſkie, bo ná niego, miłośiernym okiem *weyrzał SYN Boſki, Luc: 22. v. 61.* áby záś, był obroćiwſzy śię weyrzał, ſtáło śię zá ſtárániem Błogosłáwioney Mátki Boſkiey. Tá bowiem z wieczerniká, gdźie ná ten czás zoſtawáłá, Piotrá Swiętego zápieránia śię, y ſpoſob ich, y przyczyny wiedźiáłá, iáko to przyrodzonym ſtráchem przełąmány, á bárdźiey ieſzcze ſrogośćią Lucyperową przynaglony, podupadł. Przeto padſzy ná źiemię, y łzámi śię zálawſzy, Páná Naywyżſzego upraſzáłá zá Piotrem, przytaczáiąc procz zasług Przenayświętſzego SYNA ſwego, grzeſzącego tákże ułomność. Sam przytym Pan wzbudźiwſzy Piotrá ſerce, błąd mu ná oczy łáſkáwie przekłádał, przez pomoc zesłánego świátłá, do żalu y pokuty, do uznánia y płáczu, z popełnioney złośći, iego záchęcáiąc. Jákoż nie báwiąc, wyſzedſzy z domu Káifaſzowego z gorzkim ſercá żalem, y łzámi, z miłośći pochodzącemi, ſwoy upadek opłákiwał. Aby záś dawſzy pokoy wſzytkiemu, iuż tylko uſtáwicznym

się płáczem w gorzkośći sercá swego zábawiał, do nieiákiey iáskini ustąpił, ktora y podźiśdźień ieszcze, od kurzego piania się názywa, gdźie tedy przeráźliwym żalem, y záwstydzeniem się trapiąc, bez przestánku płákał, á płákał. A zátym po wyśćiu trzech godźin, do łáski przywrocony, popełnionego grzechu uprośił odpuszczenie, luboć tym czásem Niebieskie pobudki, y Swięte náthnienia, nigdy nie ustawáły. W tym Páníeńska MATKA, niektoremu z-Aniołow swoich rozkazáłá, áby szedł nieznácznie, y Piotrá poćieszył, czyniąc mu nádźieię odpuszczenia, y wzbudzáiąc go, áby w tę cnotę obrány, znáć nierychley do łáski się zábierał. Usłuchał Anioł Swięty, iáko mu rozkazáno, nie pokázuiąc się oczywiśćie, gdyż po grzechu popełnionym, świeżo bárdzo iesczce zostawał Apostoł: á ták niepostrzeżony od Piotrá, zlecone sobie poselstwo odpráwił, y sprawę. Więc też známienity ten pokutnik pokrzepiony, y przez Anielskie náthnienia wzniecony, dopiero zá opieką, y przyczyną Przenayświętszey MATKI Boskiey do ubłagánia Boskiego, y łáski przywrocony iest.

Náuká od Nayświętszey Bogárodźicy Pánny dána.

1280. SKryta owá zniewag, obelg, zelżywośći, pośmiewisk, szyderstw, y szkálowánia z rozmaitemi fałszywemi zárzutámi táiemnicá, ktora się ná niewinnośći ćierpiącego SYNA Boskiego opárłá, iest to nieiáką Księgą zápieczętowáną; chybá tylko świátłem Boskim mogąca się otworzyć, y zrozumieć, iákoś ty zrozumiáłá, y po częśći też przez obiáwienie wiádomość odebráłá corko moiá: luboć iednák dáleko mniey piszesz, niż co iest w sámey rzeczy, czegoś ty przez zrozumienie twoie dośzłá, nie wszytko bowiem wyráźić się, y opisáć może. Ale iáko tá Księgá przed tobą iest rozłożona y otwárta, á w skrytośćiach twego sercá ma swoy wykład, ták to ia wszytko w duszy twoiey, áby trwáło zápisáne, mieć chcę, zkądbyś zá wiádomośćią potym żywego tego wzoru, y prawdźiwego ábrysu, náuczyć sie mogłá, y stáráłá tákiey umieiętnośći, ktorey pewnie ćiáło y krew, żadną miárą podáć nie mogą, áni bowiem zna iey świát, áni też znáć godźien. Wszytká zaś tá Filozofia Niebieska ná tym iest, áby kto zá nayszczęśliwszych w swym stanie poczytał ubogich, pokornych, strapionych, ućiążonych, y wzgárdzonych, y między synámi prawdy, cále nieznáiomych: á poznawszy ten stan, ták szczęśliwy, ukochał go, y przyiął. Tęć wprawdźie Boską Akádemią Przenayświętszy, y Naymilszy SYN moy w Kośćiele swoim wystáwił, kiedy ná gorze więc, Niebieską owę náukę przez ośmioro błogosławieństwá opowiedźiał. Potym záś iáko Náuczyćiel, bynamniey nie prożnuiący, to czyniący, czego uczył, náwet wpráwił wzwyczay, kiedy w męce swoiey, y zelżywych obelgách, káżdą rzecz wyprobował, y ná sobie doświádczył, wypełniáiąc wszytko własnym swoim przykłádem: iákoś ty sámá teraz opisáłá. Atoli, choćiaż ták rzetelna, y ze wszech miar u wiernych zostáie, o tym pewna wiádomość, y sámá Księgá żywotá przed niemi iest záwieszona, nie wiele iednak tákich, y łátwoby ich poráchowáć, ktorzyby się w tey szkole ćwiczyli, y nád tą Księgą pilnośći przyłożyli, niezliczona záś iest liczbá przećiwnym sposobem głupich, y nierozumnych, á práwie száleiących, u ktorych, nic nád tę Filozofią y mądrość nie nie iest niewiádomszego, álbowiem się ták nie sposobią; żeby się iey mogli náuczyć.

1281. Wszyscy bowiem nienáwidzą ubostwá, wszytkich do bogactw prągnienie zápala, nie strzegąc się upływáiących dostátkow, kiedyżkolwiek nástępuiącege oszukánia. Niezliczona rzecz iest, ktorych gniew, y zemsty ćiągnie prágnienie, łáskáwość zá morze wypędźiwszy. Rzadko kto opłákuie mizerny stan żyćia ludzkiego, pospolita záś wszytkich zábáwá w szukániu źiemskich uciech. Ktoryby spráwiedliwość záchowywał, y od oszukánia y niesłusznośći, álbo zdrády przećiwko bliźniemu się wstrzymywał, ledwoby się podobno ieden iáki ználazł. Miłosierdźie, niewiedźieć gdźie iest zákopáne: áleć y czystość sercá, często bywa zeszpecona, y zesromocona. Spokoyność nádwerężona, y skázona, żaden teraz drugiemu nie przepuśći, niechce się nikomu ćierpieć, nie tylko z chęći spráwiedliwośći, zá winę karzącey, á ták, lubo zásłużona czásem nástąpi kará, y śćigáiąca wystepek surowość, iednák nie miło to iest wszytkim, choć na to zásłużyli ćierpieć. Gdy się tedy to ták bárdzo często dźieie, nie wiele iest kochánko owych błogosłáwionych, ná ktorych się te błogosłáwieństwá zlewáią, ktore im Boski moy SYN, y ia po nim, nádáliśmy. Po wiele rázy bowiem, iużem ći oznáymiłá, z iáką nudnośćią, y spráwiedliwym práwie obrzydzeniem, tych nienawidźi Pan Wszechmogący, ktorzy lubo wyznáią prawdźiwą wiárę, y máią przed sobą wizerunk żyćia, y Náuczyćielá, żyćie iednák, podobne cále żyćiu pogáńskiemu prowádzą, y owszem, nád sámymi gorszymi są niewiernych; bo więc odkupienia swego bárdzo dobrze sobie wiádomego, y uznánego, niewdźięcznikámi wielkiemi, gárdźićielámi, y márnotrawcámi zostáią, *W źiemi Swiętych niecnotliwie się spráwuią.*

wuia. Isai: 28. v. 12. niezbożni zbrodniowie, ztąd też pomocy do zbáwienia, ktora im z osobliwego miłośierdźia Boskiego iest zgotowána, stáią się niegodnymi.

1282. Po tobie záś Corko moiá żądam, ábyś ná dostąpienie tego błogosłáwieństwá, bez przestánku prácowáłá, zá domysłem mego náśládowánia, według miáry łáski odebráney, do tego zmierzáiąc, żebyś się tey náuki, *przed mędrkámi, y rostropnymi świátá tego zákrytey Matth: 11. v. 25.* wyuczona, trzymáłá. Codźień, nowe ći pokázuię mądrośći moiey táiemnice, zkądbyś sercem zápalona, śmiáło, y ochotnie, mogłá *ręce twoie obroćić do mężnośći. Prover: 31. v. 19.* Przydáię záś, do podánych iuż przedtym, inny nowy dowod z mego użyẃánia, ábyś go iákokolwiek náśládowáć mogłá. A względem wyrozumienia tego, to ći podáię teraz, iuż wiesz zkądinąd, żem od pierwszego punktu poczęćia mego, wszeláką łáską nápełniona byłá, á ieszcze też *nie máiąc ná sobie pierworodnego grzechu Adámowey zmázy, y z niey* pochodzących skutkow: á dla tey sámey ták osobliwey prerogátywy y ochrony, záraz odtąd, byłám *Błogosłáwiona*, w cnotách bez wszelkiey przećiwnośći y sprzeczki zewsząd obwárowáną, ánim byłá obowiązána do iákiego długu, ktorybym zá włáłną winę wypłáćiłá. A lubo to wszytko ták się we mnie znáydowáło, od Boskiey iednák umieiętnośći tákem byłá rozporządzona; że ponieważ według nátury, ktora sámá przez się podlegáłá grzechowi, á nie według owey w teyże náturze popełnioney winy, byłám Corką Adámowa; ábym się do sámego kału źiemie upokarzáłá. Tymże sposobem, że iáko moie tákże zmysły były tegoż rodzáiu, co y owe, przez ktore grzech nieposłuszeństwá, á z nim wszytek stek złego, ktore ludzkiey kondycyi ná ten czás záraz y ná potym záwsze dokuczáło, zámogł się, przeto tedy, y dla sámey tey bliskośći y powinowáctwá, zmysły moie tákże mi trzebá było powśćiągáć, poniżáć, y od skłonnośći owey, ktorey dla rowney nátury były podległe, trzebá było hámowáć. Y byłám w tey mierze iáko naywiernieysza iáka corká gospodárska, ktora dług Oycowski y bráći swoich, choćiaż oná go nie záćiągnęłá, y od niego iest wyięta, zá swoy go iednák poczyta, bo domowy, tym większym zábiegiem o uczynienie zápłáty się iego stáráiąc, im gorętszą ma do Oycá y bráći miłość; y im bárdźiey wie, że ich ná wypłácenie nie stánie. Poki tedy zá wypłáceniem długu nie zniesie z nich záćiągnionego ćiężaru, poty nie spocznie, nie ustánie, y prożno bynamniey nie odeydźie. Podobne było y moie stáránie około narodu ludzkiego, tego ia nędzę y grzechy opłákiwáłám, á żem byłá corką Adámowa, przez to zmysły moie, y siły duszę, wielkim umartwieniem poskramiáłám y powśćiągáłám, bo też podobne tymże były, w ktorych on zgrzeszył: upokarzáłám się záś ták; iákobym záprawdę grzechu, y popełnionego nieposłuszeństwá winną y spolnicą byłá, choćiażem iednák w samey rzeczy bynamniey táką nie byłá, á przećiem się innym, ktorzy mi według nátury bráćią byli, táką pokázywáłá. Jákoż to, co się iuż rzekło, nie stosuie się do stanu twego, ábyś mię w tym miáłá náśládowáć, tyś bowiem pospolitey zárázy nie uszłá, átoli iednák toż sámo iest, zkąd mię w innym ráźie możesz bydź wielce do náśládowánia obligowáną. Naybárdźiey, że choćiaż we mnie żadney się nie znáydowáło winy, á przećiem ták wiele, y wielkich rzeczy czyniłá. A przeto dla tego samego, że ty czuiesz się obwinioną, y powinnáś zá to spráwiedliwośći Boskiey wypłáćić, rzecz iest oczywista, żeś powinná, y koniecznie musisz zá śiebie, y zá twoich bliźnich, bez przestánku prácowáć, y áż do śmiertelnego popiołu się upokarzáć. *Skruszone* bowiem *y upokorzone serce dobroć Boska* przymusza, nád sobą mieć zmiłowánie. *Psal: 50. v. 19.*

ROZDZIAŁ XVII.

Co Zbáwićiel nász CHRYSTVS ućierpiał po záprzaniu się Piotrá Swiętego, áż do sámego świtánia, y o niezmierney boleśći MATKI Boskiey.

1283. WPrawdźie Swięći Ewángelistowie o tey rzeczy zámilczeli, żadney cále nie uczyniwszy wzmianki, co, y gdźie, Dawcá żywotá, po záprzaniu się Piotrá Swiętego, y po zelżywych pośmiewiskách, ktore go w domu Káifaszowym, y w obecnośći iego potkáły, áż do sámego potym poránká ućierpiał: luboć wszyscy rázem wspominaią, że drugą rádę złożono, iákimby sposobem miał bydź Piłatowi oddány, iáko w nástępuiącym Rozdziale obaczymy. A tu wątpliwa stawam, y niepewna, czy mam porządkiem idąc, z tym się odezwáć, co mi iest o tym wiádomo, zwłaszczá, żem też oraz zrozumiáłá, w teráźnieyszym żyćiu, że nie można wszytkiego opowiádáć, áni też nie należy wszytkiego ogołem wszytkim oznáymowáć, ponieważ to, y inne podobne o męce y śmierći Páńskiey táiemnice, przyzwoićiey miáły bydź dniá sądnego przed wszytkiemi wyiáwione. A ieszcze, że ná wyráżenie tego, przynależytey nie stáie mowy, ták, iż áni

tego, co rozumiem, y ieſt w moiey myśli ułożono koło tey rzeczy; dáleko mniey ſámey rzeczy, żadne słowá nie doydą, gdyż cáłe rzecz ieſt niewypowiedźiána; y wſzytkę mowy śiłę dáleko bárdzo przewyżſza. Jednákże przynaglona rozkazaniem posłuſzeńſtwá, powiem, ile będę mogłá, żebym śię nie zdáłá minąć tey prawdy, ktora nas wielce záwſtydza, y náſzę prożność, y gnuśność, doſyc bárdzo ſtrofuie. Więc ia tedy, przed cáłym Dworem Niebieskim, wyznáię ſwoię winę: zbyt ieſtem nieużyta, y zátwárdźiáłá, że nie obumieram od wſtydu, y żalu, gdy widzę, żem tákie popełniłá grzechy, zá ktore, ſamże BOG moy, od ktorego ieſtem, y mam życie; ták ćięſzko przypłáćił. Ani iuż wolno nam niewiedźieć o ſzpetnośći grzechu, y iego ćięſzkośći; kiedy nád ſámym Dawcą łáski, y chwały, ták ſrogo bez miáry śię paſtwił. A ia zátym byłábym ze wſzykich naywiękſzą niewdźięcznicą, ieżeli śię iuż odtąd záraz wſzelákiego grzechu bárdźiey niż śmierći, piekłá, y ſámego ſzátáná nie miáłám lękáć, y tenći ſam ſtrach grzechu, wſzytkim prawowiernego Kośćiołá Synom przywodzę, y do ſercá podáię.

1284. Ták tedy zniewagámi temi, ktore CHRYSTUSOWI Pánu, naywyżſzey dobroći náſzey, przed Káifaſzem zádáne były, złość dumnego Arcykápłaná, y iego towárzyſtwá zápálczywość, nádmocowána wprawdźie, ále nie doſyc náſycona byłá. Gdy zás iuż koło pułnocy było; ná niezbożney rádźie ſtárſzeńſtwá żydowskiego poſtánowiono; áby Zbáwićielá náſzego, gdy śię rádni Urzędnicy do ſpánia zábieráli, y rozchodźili, tym czáſem pilnie, y z wielkim dozorem ſtrzeżono, żeby znáć nie uſzedł, niżeli dźień nádeydźie. Z tey tedy przyczyny do nieiákiey komory, álbo podźiemnego sklepu, ktore mieyſce było więźieniem, dla wierutnych łotrow, y ludźi przećiwko Rzeczypoſpolitey bunty podnoſzących, kazáno go záprowádźić, ták, iáko był ſznurámi, y łáńcuchem powiązány. Ciemna bárdzo byłá tá iámá, do ktorey świátło z nikąd nie wchodźiło, á oprocz tego, ták ſmrodliwa, y zágnoiona, żeby śię ow dom, mogł był zárážić wſzytek łátwo od ſmrodu, gdyby nie byłá dobrze záwárta, y opodal w głębią idąca. Od wielu lat nie byłá chędożona, iedno że byłá bárdzo głęboka, druga, że choćiażci niekiedy do wſadzenia naygłownieyſzych złoczyńcow iey używáno; máło iednák dbáno dla nich o wychędożenie z gnoiu y ſmrodow támtego więźienia, gdy tácy winowáycy, y więźniowie, iáko bydło, y dźikie zwierzętá, nie zdáli śię ná żadne záſłużyć miłośierdźie, áni go byli godni.

1285. Więc co ná rádźie poſtánowiono; záraz wykonáć ſpieſzyli złośliwi oprawcy, Stworcę Nieba y źiemie do owey ćiemney y ſmrodliwey więźienia iámy záprowádźiwſzy. A iáko záwſze trzymáno go, iednákim ſpoſobem związánego, ták iáko był z Ogroycá przyprowádzony, przeto naiemnikom niezbożnośći, ná dokázywánie wſzelákiey według upodobánia ich nád nim ſwywolney ſwoiey zuchwáłośći, gotowy był, zewſząd ſpoſob, zá podániem nowego coraz, y wymyślnego ſzaleńſtwá, przez wodzá piekielnych ćiemnośći. Ták tedy SYNA Boskiego ćiągnąc zá powrozy, rozmáićie miotáli, znowu dźiką nieludzkośćią raz popycháiąc, potym záś názad ćiągnąc, nie bez częſtego, y ćięſzkiego bićia, tákże, nie bez ſromotnych słow, y wſzelákich ſzkárádnych bluźnierſtw. A tu w niektorym kąćie tego podźiemnego lochu u śćiány tkwiáłá iák balká, skáliſtego kámieniá ſztuká, álbo krzemieniſty iákiś słup wyglądał, ktorego twárdośći użyć, y porádźić rzemieśnicza ręká nie mogłá, y ták go przy śćiánie ſtopárczącego zoſtáwiłá. Do tey tedy opoki, ktora byłá nákſztałt iákiegoś ſpodku kolumny álbo słupá, CHRYSTUSA Páná náſzego wiſzącemi od końcow poſtronkámi przywiązáli; y to iednák nie bez nowego ieſzcze niezbożnośći ſwoiey wynálazku: ták bowiem ſtoiącego ná nogách poſtáwili, áby y przywiązánym oraz, y náchyłonym był ćiáłem, á nie mogł śię, proſto ſtoiąc, áni do gory podnieść, álbo ná źiemi uśieść, álbo przynamniey ſtoiąc w ſwą miárę, mogł był ſobie iákokolwiek wypocząć: y ták ſamoż tákowe ułożenie nowym było, y iemu náder przykrym okrućieńſtwem. Y z táką poſtáwą ćięſzkiey niewoli opátrzonego położywſzy, w támtym táráśie zoſtáwili, drzwi zá ſobą zámknąwſzy, od ktorych ieſt klucz oddány niektoremu z tych ultáyſkich ludźi, áby ſtał ná ſtraży.

1286. Ale záś ſmok piekielny, pyſznego o ſobie rozumienia, záſtárzáłym prágnieniem podbudzony, czymby tedy był CHRYSTUS? dowiedźieć śię wſzelákiemi ſpoſobámi prágnął, przeto áby niewzruſzoną iego ćierpliwość przełąmał; ná nową śię ſztukę zdobył, wźiąwſzy ná śię poſtáć iednego y drugiego z tych niezbożnych oprawcow. A ták naprzod śię udał do owegoż ſámego, ktoremu było do ſtrzeżenia więźienia (w ktorym iuż naykoſztownieyſzy Niebá y źiemie był ſkarb záchowány) zlecone ſtáránie y klucz polecony, y powierzony był. Rádźił mu tedy, áby przybrawſzy innych kilku z ſobą, tákiegoż iáko ſam humoru, y niecnoty kompanow, wſzedł do więźienia, y tám z Náuczyćielá żywotá, w niewoli zoſtáiącego, ućiechę ſobie iáką y igrzyſko krotofilne ſpráwił, żártuiąc

tuiąc z niego, y przegarzáiąc, áza może śię przywieść do tego, że co powie dźiwnego, y o przyszłych rzeczách wyda iákie proroctwo, álbo też co innego niezwyczáynego uczyni, bo to człek ten w rzeczách iest biegły, y rozmáite sztuki umie, kuglárstwá, y czarnokśięstwá. Ták dáleko tedy zászła tá dyabelskiey namowy złośliwa udátność; że ow zdraycá, zwoławszy do śiebie innych, poyść tám zámyślił. Tym czásem zás, gdy on do swoiey ućiechy swywolnego towarzystwá przybiera, tráfiło śię, że Aniołowie przy ćierpiącym BOGU zostáiący, iák tylko Páná swego ták srogim sposobem przywiązánego, w tákim ułożeniu mizernym postáwionego, y w mieyscu ták niewczesnym, sromotnym, y smrodliwym, zámkniętego postrzegli; w wielkiey liczbie koło niego śię ná źiemię rzućiwszy, iáko prawdźiwego BOGA, y Páná swego ádorácyą głęboką uszánowáli, z tym większą czćią y pokłonem, iemu honor oddáiąc; im z większym swoim podźiwieniem widźieli, y to śię im zá rzecz dźiwnieyszą zdáło, że dla sámeyże człowieká miłośći, od człowieká ták sromotnie, ták niebacznie dopuśćił śię tráktowáć. Przy tym zás tákże, pienia nieiákie, y pieśni, od Przenayświętszey MATKI iego ná pochwałę iego dawniey (iáko śię gdźieindźiey powiedźiáło) złożone, wyśpiewywáli. Wszyscy do tego ile ich tylko było, oraz imieniem Krolowy y Páni swoiey prośili, iż kiedy sam ná zfolgowánie, ze wszech miar należyte, Przenayświętszemu Człowieczeństwu swemu, mocy wielowładney ręki swoiey, użyć niechce, áby im przynamniey pozwolił, swoie pokrępowánia rozwiązáć, y z ták niesłuszney męki wyzwolić, á choć przećiwko gotuiącym śię ná owe swywole rozpustnym ultáiom, od szátáná do tego podbudzonym, swoię osobę bronić dopuśćił.

1287. Nie przyiął tey Aniołow swoich usługi Wćielony ćierpiącego BOGA máiestat, ále do nich w ten sposob mowę swoię obroćił: *Niebieskiego OYCA mego Duchowie y Urzednicy, nie iestem tego umysłu, ábym chćiał sobie w mece moiey przez wasze usługe, y pomoc pofolgowáć, te szyderstwá, żelżywośći, y meki, chetnie przyimuie, áby ztąd wielce goraca miłość moiá ku człowiekowi byłá násycona, á Wybranym też, y przyiaćiołom moim, ćierpliwośći wzor był dány, według ktorego w przećiwnośćiách swoich mieliby sie správowáć: á potym, żeby z sámey bolow moich przykrośći, umieli sobie szácowáć należyćie skárby łaski Boskiey, ktora im przez moie zasługi ták obfićie gotuie. A do tego pokaże owe surowość z tey miáry bydź bardzo słuszna, y oczywiśćie dowiode przed wszytkiemi, że nie może bydź nagániona, áni strofowana, gdy iey w dźień zapálczywośći moiey przećiwko odrzuconym záżyie, y obaczą wtedy wszyscy, iáko sa spráwiedliwie potepieni, ktorzy łożonemi dla śiebie, y dla poratowánia zbawienia swego niezmiernemi meki moiey boleśćiámi pogárdźili. Mátce zás moiey powiećie, áby w teráznieyszym swoim strapieniu dobrego sercá byłá, y wytrwáłá áż do dniá poćiechy y spoczynku, maiaca bydź na ten czás tákże moia społecznica, ponieważ też teraz, y w tym iest moia towárzyszka; cokolwiek dla człowieká spráwuie, y ćierpie. Podoba mi sie iey politowánia áfekt, y wszytko, co zemna czyni, bárdzo mi iest wdźieczno, y przyiemno.* Odebrawszy tę odpowiedź Swięći Aniołowie, do Krolowy śię swoiey powroćili, przez wyráźne owe poselstwo poćieszywszy ią, luboć iednák Przenayświętszego SYNA swego wolą, y wszytko co śię w domu Káifaszowym dźiało, iuż inną drogą przedtym wiedźiáłá. A potym, skoro nowe przywiązánia wymyślnego okrućieństwo zrozumiáłá, uznawszy w ták nágiętym iák páłąk, á bárdzo bolesnym ćiáło iego Przenayświętsze ustawieniu, w ktorym nayspokoynieyszy Báránek był trzymány; tenże, y oná tákże bol, ná swoiey nayniewinnieyszey osobie uczułá, oraz y z bićiem, zniewagámi, y naigráwániem, ktore Dawcy żywotá były zádáwáne: to śię bowiem wszytko w pániehskim ięczącey gołębicy ćiele, nákształt cudownego echá dźiwnym objiániem odzywáło, gdy táż iedná boleść Synowska, oraz y serce Mátki nayczystsze przerażáłá, y obośieczny miecz Boskiey męki, y po tey, y po drugiey owey stronie ránił; z tą tylko rożnicą, że CHRYSTUS Pan ćierpiał iáko prawdźiwy Człowiek y BOG, á iedyny Odkupićiel ludźi, Przenayświętsza zás PANNA y MATKA, iáko sámá szczera kreáturá, y SYNA swego Boskiego w osobliwey spráwie zbáwienia nászego, wierna pomocnicá.

1288. Gdy zás poznáłá, że SYN Boski dopuśćił, áby ow stek niććiwiárskich ultáiow, y zuchwáłych szydercow, znowu wszedł do więźienia, zá podnieceniem szátánskim wzbudzonych ná iego prześladowánie; ze wszytkich wnętrznośći ćięszko westchnęłá, nástępuiących obelg, y naigráwánia kosztuiąc iuż gorzkośći. Potym zás, iáko niezbożne Lucyperá zamysły y rády, bárdzo dobrze wprzod wiedźiáłá; ták, przy pilnym stárániu ná tym stáłá, iż ieżliby przećiw Nayświętszemu BOGA y Człowieká Máiestatowi nieprzystoynego, co miał dokázowáć, y nieuczciwe swywole czynić; że mu tego miáłá (używáiąc Krolewskiey swoiey władzy) zábronić. Y chćiałći on wprawdźie tych niewstydliwych oraz y okrutnych ludźi na bezecne igrzyská náráźić, y do wszelkiey psoty niepoczćiwey záżyć. Bo chociażći wszelákie naigráwánie było wielce szkárádne, y Przenayświętszey

Zbáwićielá nászego Osoby, nic inszego, tylko iedno ćięszkie náder nieuszánowánie, mogły iednák insze swym sposobem bydź nieprzystoynieysze, y nieuczćiwsze, á teć chćiał wyrabiáć, przez złość swoię nienawilny piekielnik; áby ćierpliwość Páná Niebieskiego, dotąd we wszytkim niewzruszoną, kiedyż tedyż przełamał. W ostátku, ták wielkie były, y ták przedziwne, heroiczne, á práwie niepospolite Przenayświętszey MATKI Boskiey sprawy, podczás męki Páńskiey, że cále choćby też naywięcey, o tey sámey rzeczy ksiąg pisáno, z należytą iednák pochwałą y opisániem, nie można ich dostátecznie wyráźić: á ták, potrzebá to do widzenia áż błogosłáwionego sámego BOGA odłożyć, y w tym się odwoływáć: zgołá bowiem, tá rzecz w nászym żyćiu iest nigdy niewypowiedźiána.

1289. Ták tedy naysromotnieyśi oprawcy nieprawośći, y niewolnicy grzechu, weszli do więźienia, máiąc sobie przez bezecne bluźnierstwá, ućiechę spráwić osobliwą, ktorą, pierwey nágotowawszy się nánię, z pośmiewiskiem, y wielą słow szkáluiących, z igrzyská zuchwáłego ułożyli, ná szyderstwo podawszy Páná wszelkiego stworzenia. Przystąpiwszy tedy do niego, naypierwsza to byłá, sprosnemi go plwoćinámi poprysnąć, y zárzućić; á potym pięśćiámi w twarz bić, z niesłychánym urągániem, y wśćiekłośćią się pastwiąc. *Nie otworzyło ust swoich Słowo Boskie*, nie rzekł y słowká BOG Człowiek, nie podniosł oczu Boskich ćierpiący Zbáwićiel, pokornym weyrzeniem, y záwsze wesołą będąc twarzą ná wszytko. Chćielić wprawdźie ći niecnotowie, y niezbożni ultáie, wymoc nánim, áby się odezwał, álbo co śmiesznego, y niezwyczáynego pokazał, áby ztąd wźięli pochob do wyszpocenia iáko kuglarzá, y czárowniká ná większe pośmiewisko, y szyderstwo. Ale iák widźieli skromną ćichość, ze wszech miar nieporuszoną ieszcze bárdźiey od strászydeł piekielnych, tu y owdźie między niemi niespokoynym się krzątániem uwijáiących, dopuśćili się rozią trzyć. Przeto od skálistego owego odźiemká, do ktorego był przywiązány, odsznurowawszy, ná pośrzodek go wyprowádźili, y zákrywszy mu szmátą iákąś oczy, w około obstąpili, y ták w tym okręgu niezbożnych śiepáczow postáwionego, to pięśćiámi, to napiętkámi niemiłośiernie tłukli, rozmáćie ieden po drugim przypadáiąc, y z nagráwániem, bluźnierstwy, y pośmiewiskiem, ná przemiánę się ubiegáiąc, prorokowáć, y odzywáć się mu rozkázywáli, od kogo z nich iest uderzony? A w częstym bićiu, y sromotnych bluźnierstwách, więcey tu sobie ći zdraycy pozwolili, niż pierwey przed Anaszem Arcykápłánem. Przeto, gdy Swięći Ewángelistowie Máteusz, Márek, y Łukasz, o tey rzeczy námieniáią, nieznácznie też záraz, y to w swych pismách záwieráią, co się potym zá tą okázyą stáło.

1290. Więc tedy zniewag tákich, y bluźnierstw, grad wielki, ná siebie padáiący z milczeniem ponośił Báránek nayłáskáwszy. A Xiążę ćiemnośći, ktory przynamniey choć ná iedno niećierpliwość wzruszenie, z wielkim prágnieniem oczekiwał; nieznośnym się przez to trapił sposobem, widząc Páná ná wszytko bydź nieporuszonym. Przeto swym poufáłym przyiaćiołom, y powolnym ná swoie posłuszeństwo oprawcom, podał tę ná myśl rádę, áby zedrzeć wszytkie száty z Páná, á dopiero nád nim, to słowy, y igrzyskiem, dokázywáć, czegoby żaden, chybá tylko ná wszytkę niecnotę, złość, y zuchwáły niewstyd wyuzdány, sromotny iáki bezecnik nie wymyślił, áni potráfił. Jákoż, nicćiwiársey ultáie, bynamniey tey pokusy nie odrzućili, ále się im to uczynić, y do sámey sprawy przywieść podobáło. Atoli, ták szkárádney złośći, y swywoli zuchwáłey, nayprzezornieysza MATKA Boska przeszkodźiłá, przez modlitwę, łzy, y wzdychánia swoie serdeczne, nawet też y wyráźnym władzy swoiey Krolewskiey rozkázániem zábroniłá: prośiłá bowiem OYCA Przedwiecznego, áby w ták niepoczćiwey sprawie, *stworzonym władzom*, á iák Theologowie mowią, *drugim niższym przyczynom* swey umknął *pomocy*, álbo *swego* do nich *przyłożenia*, sáme zaś w oprawcách siły, y moc zákazem swym támowáłá, żeby tego, coby kiedy indźiey, y w inny sposob mogli gdźie czynić, tu zániecháli. Więc zá dźielnośćią tego zákazánia stáło się, iż cále nic z tego, do czego ich kmosliwość szátáńska podusczáłá, nie mogli dokazáć, y prętko im to z pámięći wypádło: w innych zaś, ktorzy się ná to odważyć chćieli, siły poustawáły, ztrętwiáłemi bowiem rámionámi nic á nic ruszyć nie mogli, iákoby kurczem álbo párálizem záráżeni, áż złośliwego umysłu odstąpili. Skoro tedy wolą odmienili, pierwsza iák przedtym rzezwość, y władza przyrodzona, do członkow się powroćiłá, gdyż nie to w ten czás ná ich kárę było postánowiono; ále ná zábronienie y uczynienie przeszkody tylko, do owych swywoli bárdzo nieprzystoynych, y wszetecznych, á zás strony innych, nie ták bezecnych, álbo innego gátunku zniewag, ktore sam Pan chćiał podeymowáć, zostáwieni byli przy woli swoiey, y upodobániu.

1291. Przytym wielowładna Niebieska Krolowa, przykazáłá iurnemu szátánowi, áby umilknął, y więcey podbudzáć ćiurow tych żołnierskich, ná ták sromotne bezecno-

zecno-

zecności zániechał, lubo on záwsze co gorszego ieszcze zámyślał. Tym tedy zákázániem piekielny śmierdźiuch obárczony był, y zrážony, poki nieiáko rozkaz MATKI Boskiey záchodźił, áni iuž mogł zuchwáłych oprysżkow wściekłey záwźiętośći do tego przywieść, co zámyślił, áni też im wolno było wszetecznego czego wyrabiáć, áni mowić, ále w zwykłey postępowáć sobie bespiecznie surowośći, nie zábroniono. Oni zás choćiażći ná sobie ták dźiwnych przypadkow dosyc wiele oczywiśćie doznawáli, że iednák bárbzo wielcy grubiánie, y niecnotowie szkárádni byli, nie zásłużyli doćiec błędu swego, dáleko mniey tákże uznáć naywyższey mocy Boskiey: lubo przez nagłą odmiánę, dopiero się bez wszelákiey mocy y władzy czuli, wnet zás potym znowu do dawney rzezwośći y siły przywroconych uznawáli: niezbożnym się záwodząc mniemániem, iákoby Náuczyćiel żywotá y prawdy, miał bydź kuglarzem, y czárownikiem. A ták dyabelskim tym zdániem uwiedźieni, co raz innemi, á innemi ná SYNA Boskiego náćieráli zniewagámi, y wielce srometnym pośmiewiskiem, szyderstwem, naigráwániem, tákże zádánym rozmáitym morderstwem iemu dokuczáli, áż też gdy iuż długo w noc było, PANA Niebieskiego znowu do skálistego owego pniaká przywiązawszy, á iák przedtym skrępowánego zostáwiwszy, wszytká owá iák ludźi, ták szátánow háłástrá, przez odeśćie swoie, więźieniu ochędostwá przydáłá. A ták zá sporządzeniem Boskim stáło się, że niewinna czystość Przenayświętszey Bogárodźicy PANNY, uczćiwość, y przystoyność wstydliwą Pánieńskiego SYNA swego, zupełnie w swey ochronie nietkniona záchowáłá, od wszetecznych owych y bezecnych rzeczy, przez ktore nie przystáło bynaymniey, áby miáłá byłá iáką háńbę ponośić, czego iednák niewstydliwy Lucyper, y iego ádherenći, dużo się domagáli.

1292. Sam tedy znowu zóstał w więźieniu SYN Pánieński, nász Zbáwićiel, á Anjołowie, ktorzy tám przy nim byli, wielkim zádźiwieniem zdięći, nád iego sprá wámi, y skrytemi sądámi, że tákie zniewagi chćiał ponośić, zá to wszytko tedy, z głęboką uczćiwośćią pokłon mu y ádorácyą oddáli, imię iego zwykłemi pochwałámi, y wielbieniem wysławiáiąc. Zbáwićiel zás świátá, w długą záiźedł modlitwę: uczyniwszy do BOGA OYCA zá przyszłemi Kośćiołá swego Ewángelicznego Synámi przyczynę, y pámięć, prosząc o rozszerzenie wiáry, y wnosząc instáncyą swoię zá Apostołow, á naybárdźiey zá Swiętym Piotrem, ktory ná ten czás zá winę swoię żáłuiąc, w gorzkim płáczu zostawał. Tákże też, y zá tych się modlił, od ktorych, ták wielkie zniewagi, rázy, pośmiewiská, y naigráwánia ućierpiał. Nádewszytkich zás osobliwie prośił zá Przenayświętszą MATKĄ swoią, y zá tych wszytkich, ktorzy iey spolnym użaleniem náśládowáć mieli, y strapieniem, od świátá wzgárdzeni, wźáiemnie tákże nim gárdzący, á zá tych wszytkich, mękę swoię, y ktorą w prętce miał ponieść śmierć swoię, ofiárował. Przyłożyłá się do tey modlitwy nayboleśnieysza MATKA, dosyc tákże nie máłą prośbą swoią: iednákaż byłá zá Synow Kośćiołá, y zá prześládowcow swoich supliká, że też áni się w naymnieyszey rzeczy przećiwko nim urázą iáką, niechęćią, álbo nienawiśćią nie obruszyłá: sámego bowiem tylko szátáná w nienawiśći miáłá, ktory to w złym ná záwsze upárty, y zákámiáły, iuż więcey łáski nie przyimuie. A náostátek, serdecznym ná nowe żalem zdięta, y wzdycháníem, do PANA Niebieskiego, á SYNA swego w nástępuiący sposob mowę uczyniłá.

1293. Kochánie duszy moiey, Naywyższe Dobro, SYNU y Pánie moy! godźieneś w prawdźie, áby ći wszytko stworzenie chwałę, cześć, uszánowánie, y honor oddawáło, wszytko bowiem od wszytkich tobie iest powinno, gdyż ty iesteś obrázem BOGA OYCA, y wizerunkiem istoty iego: nieográniczony iesteś w twoiey istoćie, wszelákiey świątobliwośći początkiem, y końcem. Jeżeli zás wszeláka kreáturá wolí twoiey iest z upokorzeniem posłuszna, czymże się to dźieie? naymiłośćiwszy Pánie BOZE! że ćię teraz máią w wzgárdźie? obelgi, zniewagi, y męki tobie zádáią? y máiestatowi twemu, iák naywiększego poszánowánia czći, y ádorácyi, godnemu! Jákimże sposobem mogłá wźiąć ták gorę niepráwość ludzka? iákże ták przebráłá miárę wyniosłość y pychá, że nosem Niebo ryie. Ják się to godźiło zazdrośći? czyliżeś ty nie iest iednym Słońcem owym nayiáśnieyszym spráwiedliwośći, ktore oświeca káżdego człowieká, *Joann 1. v. 9.* rozpędza wszeláką ćiemność grzechu? czyliż ty nie iesteś źrzodłem łáski, ktore nikomu nie iest zábronione, ktoby go tylko żądał. Ty iesteś ową szczodrobliwą y hoyną miłośćią, zá ktorego dobroczynnośćią iest, y ruiza się wszytko, co tylko iest y żyie, ty záchowuiesz coś stworzył, od ćiebie wszytko záwisło, ćiebie wszytkie rzeczy potrzebuią, ty zás nie iesteś niczego cáłe potrzebny. Coż się tedy w spráwách twoich zdáło ták dálece nie podobáć? coż w twoiey osobie znáyduie się ták urážliwego, y gorszącego, áby ćię ták okrutnie tráktowáno, y szkálowáno. O żáłosna náder sprosność grzechu! ktora sámęż piękność Niebieską ták mogłá zeszpećić! y iá-

 snośé

ſność ſwoię ná czole toczącego oboygá Słońcá ták dálece przycmić. O záiádła beſtyo, ktora ſię ták wielką nád ſámymże twoim od zguby Wybáwićielem, nieludzkośćią paſtwiſz. Atoli o SYNU y Pánie moy, wiemći ia, żeś ty ieſt owym prawdźiwey miłośći Sprawcą, zbáwienia ludzkiego Wynależcą y Náuczyćielem, *á Pánem cnot*, *Pſalt 23. v. 10.* Wiem, że ſię náuki, ktorąś pokornym ſzkoły twoiey Uczniom podał, włáſnym przykłádem, y pełnieniem trzymaſz. A iuż teraz upokorzyć pychę, zgromić wyſokie dumy rozumienie, wſzytkim żywotá wiecznego wzor y ábrys pokazáć, twoiá zábawká. Jeżeli záś chceſz, áby ćię wſzyſcy w niewypowiedźiáney miłośći, y ćierpliwośći twoiey náśládowáli, zápewne, między temi, ktorzy ſię zá tobą udáć máią, mnie bydź pierwſzą potrzebá: ia bowiem dodáłám tobie tákiey máteryi, y ták podległego wielom niewygodom, niewczáſom, y rozmáitym przećiwnośćiom ćiáłá, w ktorym teraz ćierpiſz, bićia, plwoćiny, y policzki. O gdyżby ia to ſámá ná śiebie przeniosłá! y te wſzytkie przykrośći ćierpiáłá, á ty Nayniewinnieyſzy SYNU moy, bez náruſzenia wſzelákiego wolnym zoſtałeś. A ieżeli to bydź iuż nie może, będę iednák z tobą poſpołu ćierpiáłá áż do śmierći. Wy záś Niebieſcy Duchowie, ieżeli wy przynamniey Kochánká mego z podźiwieniem przypátruiećie ſię ćierpliwośći, ieżli prawdźiwe y nieodmienne iego Boſtwo, ieżli iego niewinność, iego godność, y iego prawdźiwe człowieczeńſtwo także uznawaćie, czymprędzey zádánych od ludźi zniewag, obelg, y bluźnierſtw wetuyćie: Godźien ieſt bowiem odbieráć wſpániáłość, honor, mądrość, chwałę, moc, y mężność. *Apoc: 5. v. 12.* Zwołayćie Niebá niebioſow, plánetow, y gwiazdy, y káżde z oſobná żywioły, y elementá, áby go wſzytkie oraz widźiáły, y wyznawáły: á záraz też uważayćie, y pátrzćie, ieżli ieſt żal podobny, iáko żal moy. *Thren: 1. v. 12.* Temi, y tym podobnemi utyſkuiącego żalu rozmowámi, wynurzáłá ſerce ſwoie wielce boleſna MATKA Boſka, przez ktore nieco śilność iey ſtrapienia y gorzkośći trochę zwolniáłá.

1294. Jákoż nieporownánie wielka práwie byłá Krolowy Niebieſkiey przy śmierći, y męce Nayukocháńſzego SYNA ſwego ćierpliwość, gdyż ſię iey zdáło, że nigdy wiele nie ćierpiáłá, áni kiedy ná iey wadze, przykrość boleśći wyrownáłá w mierze áfektu miłośći; z miłośći bowiem y ſtáwiánia ſobie godnośći Przenayświętſzego SYNA ſwego y mąk iego, wſzytko w ſobie miárkowáłá. A co więkſza, we wſzytkich zniewagách, y zádánych ſwywolnych urągániách, y pośmiewiſkách Pánu Niebieſkiemu, ták ſię záchowáłá, iż nie z ſwoiey ſtrony dla śiebie żáłowáłá, że też y do niey należáły; ále ie tylko ztąd iedynie uważáłá, ile że ſámemu BOGU Człowiekowi ná wzgárdę, á prześládowcom záś Chryſtuſowym ná zgubę wychodźiły. A przeto zá tych ſię wſzytkich modliłá, áby im BOG przebaczyć, y od zwyczáiu nieprawośći, y wſzelákiego złego odwroćić raczył, á potym y Boſkiemi ich świátłá ſwego promieniámi obiáśnić raczył, áby y oni także odkupienia pożytku doſtąpili.

Náuká od Nayświętſzey Bogárodźicy Pánny dána.

1295. Corko moiá! świádczy Ewángelia *Joan: 5. v. 27.* że OCIEC Przedwieczny Synowi ſwemu, á memu Jednorodzonemu, *dał moc ſąd odpráwowáć*, y w dźień ſądny powſzechny, ſkazáć ná potępienie niezbożnych. A toć ſię záiſte przyzwoićie dźieie; nie tylko, áby ktorzy ná ten czás máią bydź ſądzeni, y winowáycy wſzyſcy, Naywyżſzego Sędźiego w tedy oglądáli, ktory, według ſwego BOSKIEGO zdánia ſłuſzności, złośliwych zátráći; ále też, áby obaczyli, y poználi owże ſkład y wizerunek Przenayświętſzego Człowieczeńſtwá, w ktorym ſą odkupieni, á ták, żeby *ſie tym iawnie pokazał, ktorzy go pomordowáli. Apoc: 1. v. 7.* wſzelkiemi ſpoſobámi mąk y zniewag, ktore on wyćierpiał, áby ich od zguby wieczney wyrwał, y o toć ich pewnie Naywyżſzy Sędźia y Pan, gdy ná ſąd záśiędźie ſtrofowáć będźie. Ktoremu, że ſię niczym nie będą mogli złożyć, áni żadną ſię wymowką zásłonić, y zbronić; więc to im wieczney kary, ná ktorą, przez záćiętą ſwoię niewdźięczność zásłużyli, opłákánym będźie początkiem: gdyż ná ten czás rázem oczywiſta y rzetelna ſtánie z iedney ſtrony miłośćiwey łáskáwośći, przez ktorą ſą odkupieni okazáłość, z drugiey záś, ſłuſzna oſtrey ſprawiedliwośći, zá ktorą ſą potępieni, przyczyná: Przytym záś, z ſámey tey okázyi wielka byłá ćierpiącego BOGA boleść, nieſłychána męki iego ćiężkość, y gorzkość, że nie wſzyſcy pożytku odkupienia mieli doſtąpić, y odnieść. A toż ſámo ztruchláłemu ſercu memu dodáło większego żalu ná ten czás, gdy Boskiego SYNA mego plwoćinámi, policzkowániem, y bluźnierſtwy, y rozmáitemi zniewagámi udręczonego widźiáłám, ktorych w tym życiu śmiertelnym, iákoby ſię godźiło, poznáć nie można: ia ſzczegulnie iedyna, z iáką należáło, wiedźiáłám káżde z oſobná rzetelnośćią, á przetoż tá ſámá wiádomość, ſtáłá mi ſię potym miárą żalu, iáko też y miłośći potym, y poſzánowánia, y uczći-

wośći, ktorą SYNA Boskiego, y mego Przenayświętszey Osobie świádczyłám. Przystąpiłá nie dáleko tego boleść, z tey tákże wiádomośći pochodząca, gdym poznawáłá, że SYN Boski szedł wprawdźie ćierpieć, y umrzeć zá ludźi, iednákże ták wielu z nich, po stráceniu nieskończonie drogiey odkupienia ceny, miáło bydź potępionych.

1296. A ták, chcę, ábyś y ty spolny zemną ten w sobie żal miáłá, pospołu tedy zemną lámentuy, y te wielce prawdźiwego pożáłowánia godną nieszczęśliwość, opłákuy, záprawdę bowiem nie iest inna w ludźiách nędzá, ták wielkiego godná utyskowánia, áni śię tákiemu żalowi, ktory inny przyrownáć może. Bárdzo nie wiele świát ma tákich, ktorzyby tę prawdę z táką myśli pilnośćią uważáli, iákoby powinni. Ci zás Przenayświętszemu Synowi memu, oraz też y z nim mnie, rzecz wielce przyiemną czynią, ktorzy nas náśláduiąc, nád táką dusz zgubą ubolewáią. Przeto y ty chćiey śię w tym wyśmienićie, y nie ládáiáko zákazáć, iák naywięcey záżyway modlitwy, niewiesz bowiem iáko wdźięczne są tákie prośby u Páná Naywyższego. Ale to wiem, iż dobrze rozumiesz, że ten, *ktory prośi, odnośi. Luc: 11. v. 9.* y wołáiącemu, áż też bywáią otworzone nieprzebránych dostátkow skárby. Potym, ábyś też miáłá co ofiárowáć, głęboko w twoiey zápisz pámięći, co Przenayświętszy SYN moy, á twoy Oblubieniec, od niezbożnych tych nieczćiwiárskich lichoćiarzow, y iák pomiotło iedno wzgárdzonych ludźi, ućierpieć raczył: pomniy ná iego nieporuszoną ćierpliwość, łáskáwość, y ćichość, iák śię ich poddał zuchwáłey złośći. Staw sobie tedy wzor ten przed sobą, do ktorego, wszelákim sposobem stáray śię stosowáć, áby w tobie iuż żadna *chęć gniewliwa* álbo inna iáka przywárá pierwszego Oycá Adámá gory nie bráłá: tákże, áby w sercu twoim ták skuteczna niejáka boiaźń grzechu powstáłá, żeby ná potym, wynośić śię nád innych, bliźniego sobie lekce ważyć, álbo w czym urážić, zá głownyś sobie występek práwie poczytáłá A przytym, iák naypokorniey BOGA Wszechmogącego upraszay, áby ći ćierpliwośći, skromnośći, ćichośći, łágodnośći, y spokoynośći użyczył w tráfiáiących śię przeciwnośćiách. A gdy ná ćię BOG iáki krzyż przepuśći, ten z miłym przytuleniem do śiebie przyćiśniy, z serdecznym przyimuy áfektem, y CHRYSTUSA, Oblubieńcá twego náśláduy, á cierpiący, idź zá nim, ábyś go też y doszłá.



ROZDZIAŁ XVIII.

W dźień Piatkowy przed świtániem znowu śię rádá zchodźi, ná rozeznánie spráwy CHRYSTVSOWEY: wysyłáią go do Piłatá, á tám w drodze, záchodźi mu Przenayświętsza MATKA iego z Swiętym Ianem, y trzemá Máryámi.

1297. GDy dźień Piątkowy nádchodźił, ná sámym świtániu, iáko z świádectwá Ewángelistow dochodźimy: zgromádźili śię znowu stárśi pospolstwá, y nayprzednieysi z Kápłánow, y w Piśmie biegłych; iáko to, ktorych Práwá Doktorow, u pospolstwá osobliwsza byłá powagá, y poszánowánie, żeby zá spolnym znieśieniem śię w rádách, w sprawie CHRYSTUSOWEY zdánie swoie dáli, y zá zgodą wszytkich, winnym śmierci był uznány, czego wszyscy práwie żądáli: tylko imszło o iáki pozor y pokrywkę, czymby śię przed pospolstwem, imieniem spráwiedliwośći zásłonili. Złożona byłá tá rádá w domu Káifaszowym, gdźie był trzymány Zbáwiciel nász w więźieniu. Aby tedy ná nowe podány był inkwizycye, y pytániá; záraz posłáno, áby był z więźienia wyprowádzony do izby sądowey. Poszli tedy złośliwi oprawcy y hyclowie, ktorzy przystąpiwszy, áby go od skáłistego owego pniaká, u ktorego przywiązány zostawał, odwádźili, z záiádłym urąganiem, y pośmiewiskiem rzekli. A coż teraz JEZU Názáreński! iák to zá nic twoie cudá, y nic ci nie pomogły, áby cię obroniły. Wey! sztuká twoiá nie uszłá! coś śię głośił, że we trzy dni Kośćioł wystáwisz: á nie mogłeś tego dokazác, ábyś sam uszedł. Już też teraz przypłácisz twego oszukánia, iuż zá twą śmiáłośc, y wyniosłe zamysły odpowiesz, y ná doł ie spuśćisz. Podźże teraz, podź do Przełożonych Kápłáńskich y Piśmiennych, spraw śię, áby śię twoie odkryły sztuki, y przetrząsnęły. Poydźiesz wnet do Piłatá, y w ręce śię iego dostániesz, ktory śię nie długo z tobą będźie báwił. Odwiązawszy go tedy, prowádźili do sądowey izby, on zaś bynamniey ust swoich nie otworzył. Widźiec było ná ten czás SYNA Boskiego, wielce zmęczonego, policzkowániem, zepłwániem, ktorego, iż był związánemi rękomá otrzec nie mogł, ták zeszpeconego, y zwątlonego, iż ná pátrzących strách z niego szedł, ále nie politowánie. Tákim bowiem záwźięli śię przeciwko Niebieskiemu Pánu gniewem, y nieludzkośćią, rádni owi *Bożoboycy.*

1298. Ná nowe tedy ſpytánemu odpowiádáć ſobie każą, ieżli on ieſt CHRYSTUSEM? to ieſt *pomáſczonym.* A to pytánie powtorne ſtáło ſię przewrotnym, y złośliwym umysłem, iáko y inne: nie pytáli ſię bowiem z miłośći prawdy, áby iey dośiekli, y áby iey doſzedſzy, zádźiwili ſię, y ná niey przeſtáli; ále ná záczepkę y nowe brámowánie, áby go ztąd mieli w czym podchwyćić, y obwinić. Ale Pan Niebieſki, iáko przyſzedł áby zá prawdę umarł, ták też iey bynamniey záprzeć niechćiał, áni też ták ią wyznáć, y wytknąć umyślił ná wzgárdę, zkądby przynamniey pozor iáki mogł ſię potwarzy wzniećić, gdyż y to ſię iego niewinnośći, y mądrośći ſprzećiwiáło. Przeto odpowiedź ſwoię ták ſpoſobił, że gdyby cokolwiek przynamniey w Fáryzeuſzách znáydowáło ſię było pobożnośći, łátwoby mogli byli doyść z tey okázyi w słowách iego utáioney ná wypytánie ſię umysłem lepſzym táiemnicy: że záś nie mieli żadney pobożnośći, iáwnaby rzecz ztąd ſię pokazáłá, że ich zła intencya, nie ná dobre im wyſzłá, y wielce im záſzkodźiłá, á odpowiedź Páńſka bez wſzelákiey winy zoſtáłá. Ták im tedy odpowiedział. *Jeżeli wam powiem, nie dácie mi wiáry: ieżli záś ſpytam, nie odpowiećie mi, áni wypuśćićie. Odtąd záś bedźie Syn człowieczy śiedzący po práwicy mocy Boſkiey. Luc: 22. v. 67.* To mowiącemu, záłożyli pytánie Przełożeni Kápłáńſcy. *Ty tedy ieſteś Synem Boſkim?* ktorym CHRYSTUS znowu odpowiedźiał: *Wy mowićie iżem ia ieſt.* Co było iedno, iákoby iáwnie powiedźiał, że zá tym idźie, y to wnośić należyćie trzebá, ná czymeśćie ſtánęli, że ia ieſtem Synem Boſkim, ponieważ y ſpráwy moie, y náuká, y piſmo wáſze, y to wſzytko, co przećiwko mnie teraz knuiećie, iednoſtáynym świádectwem ná to ſię zgadza; że ia ieſtem CHRYSTUSEM, obiecánym w práwie Meſſyaſzem.

1299. Atoli, że, złośliwych rádá, nie byłá do tego ſpoſobna, áby prawdę Boſką uznáłá, y ná nię zezwoliłá, choćiaż, doſyc iey z mocnych fundámentow pochodzący dowod uznawáli, á mogli bárdzo beſpiecznie uwierzyć, przeto, áni iey zrozumieli, áni iey wiáry dáli, ále raczey zá bluźnierſtwo ią śmierći godne poczytáli. Widząc tedy w tym (co nie dawno tákże iuż był zeznał) Páńſką ſtáteczność wſzyſcy zátym oraz iednoſtáynym głoſem záwołáli mowiąc: *Ná coż ieſzcze żądamy świádectwá? ſámi bowiem ſłyſzeliśmy z uſt iego. Luc: 22. v. 71.* Wnet tedy zá zdániem wſzytkich poſtánowiono, áby do Piłatá, ktory ná ten czás imieniem Ceſárzá Rzymſkiego, iáko świeckiego Páná Páleſtyny, urząd nád Judzką źiemią odpráwował, był prowádzony, y tám, że ná śmierć zásłużył przekonány. Było záś też y to, práwámi Rzymſkiego Páńſtwá obwárowáno, áby ſpráwy, gdźie ſzło o krwi rozlanie, do Senatu álbo Ceſárzá, lub iego w odległeyſzych Prowincyách Urzędnikow odſyłáno, áni możono kogo ná śmierć dekretowáć w ſądźie ludu poſpolitego. Bo rzecz ták wielkiey wagi, iáka ieſt odebráć żyćie człowiekowi, potrzebuie więkſzego roztrząśnienia, áni ſię godźi nie wysłuchawſzy pierwey obwinionego, ná śmierć ſkazáć, poſtánowiwſzy mieyſce, y czás náznáczywſzy, ná wywiedźienie ſię káżdemu do obrony, y ſpráwienie. Byli záś w záchowániu tych praw ſpráwiedliwośći, Rzymiánie nád innych wielce porzamni, y według náturálnego rozſądku, y ſámey słuſznośći w rzeczách ſię do rządu ſwego należących, miárkuiący. A tákći w ſprawie CHRYSTUSA Páná náſzego, Przełożonym Kápłáńſkim, y Piſmiennym Doktorom, práwie ſię ztąd wygodźiło, przeto śmierć, ktorą mu zádáć umyślili, y między ſobą uknowáli, wſzelákim ſpoſobem, áby byłá z dekretu Piłatá, człeká báłwochwalce nákazána, uśilnie ſobie życzyli: ták bowiem przed poſpolſtwem łátwiey ſię wymowić mogli: powiádáiąc, że zá dekretem Rzymſkiego Urzędniká, ná śmierć był ſkazány, ktoryby niewinnego pewnie nie kazał tráćić. Ták im to rozum zácmił grzech, y przewrotna ich obłudá! iákoby nie raczey oniż ſámi byli, do wſzytkiey niesłuſznośći y niepráwośći przewodnikámi, y wynaleźcámi: y nád Pogáńſkiego Sędźiego, dáleko niecnotliwi świętobraźnicy, y Bożoboycy. Atoli przez toż ſámo znoſzenie ſię żydow z Piłatem, zá Boſkiey właśnie dyſpozycyi wolą ták ſię ſtáło, że tym prędzey CHRYſtus P. wſzytkim przyſzedł do wiádomośći, y iáwnie ſię pokazał, iáko wnet obaczemy.

1300. Poprowádzono tedy CHRYSTUSA Páná Zbáwićielá náſzego, z domu Káifaſzá do dworu Piłatá, áby temiż ieſzcze, ktoremi, gdy go imáno, związány był powrozámi, y łáńcuchámi obćiążony, przed nim był, iáko winien śmierći poſtáwiony. Było też ná ten czás wiele ludu poſpolitego ze wſzytkiey Páleſtyny, ná świącenie Uroczyſtośći Wielkonocney, álbo *przáſnego chlebá*, w Mieśćie Jerozolimſkim zgromádzonego, zá ogłoſzeniem tedy, gdy ſię to między poſpolſtwem wſzędźie rozniosło, iáko Náuczyćiel żywotá wſzytkim był niemal znáiomy, ták niezliczona práwie zeſzłá ſię liczbá ludźi, áby go poimánego, przez ulice prowádzonego widźieli. Rożne záś o nim zdánie było między poſpolſtwem, y rozumienie rozmáite. Jedni bowiem głośno wołáli: niech ginie, niech umiera ten zwodzcá, y niebaczny człowiek, ktory ták

łudźił świátem. Inni záś przećiwnie mowili: żeć iego náuká y ſpráwy ták dálece nie były przewrotne, y owſzem częſtokroć práwie wſzytkim pomagał, y dobrze czynił. Inni, ktorzy iáwnie w niego uwierzyli, żáłośni wielce byli, y wzdycháli: doſyc ná tym; że cáłe miáſto w nieiákim zámieſzániu, y w rozmáitey záwieruſze, y uſtáwiczney wrzáwie, y rozruchu zoſtawáło. Sam tákże Lucyper z ſwoią háłáſtrą piekielną, wſzytko to, co ſię dźiało, pilnym oraz, y nienawiſnym okiem upátrował, tákże też z niepohámowáną práwie złośćią, nieznácznie, y po ćichu iákoby ſię od nieporuſzoney CHRYSTUSA Páná y Zbáwićielá náſzego ćierpliwośći, y łágodnośći záwoiowánym, y dręczonym ſrodze uznawał; ták też ſam w ſwoiey nádętośći y złośći chwiał ſię wątpliwy, nie bez podeyrzánego ſtráchu, czy podobno nienawiſne owe y przećiwne cnoty, nie były od kogoś większego, niż człowieká proſtego pochodzące. Z drugiey záś ſtrony rozumiał, że to żadną miárą bydź nie mogło, iż ieżliby prawdźiwym Bogiem zoſtawał, áby iednák dopuśćił ſię ták ſrodze y ſromotnie tráktowáć, tá oſtátnia wzgárdá, y táka śił osłábiáłość, oraz y cáłego ciáłá zwątlenie, niepodobna, áby ſię z mocą Boſtwá, y Máieſtatem iego pomieśćiłá. Gdyby bowiem (ták wnośił przewrotny Teolog) moc Boſka y náturá w nim przytomna byłá, człowieczeńſtwu iego uczeſtnictwem pozwolona; wſzákżeby niezwyczáyne ſkutki z śiebie ná nie wydawał, przetoby żadną miárą nię mogł osłábieć, ániby to, co mu zádáią, pomieśćić ſię w nim mogło. A toć było rozumienie Lucyperowe, iáko nie wiedzącego o owey głębokiey táiemnicy, że CHRYSTUS Pan Boſtwá ſwego ſkutki, ktore miáły ſpływáć ná ſwoie człowieczeńſtwo, przytrzymał gwoli temu; áby miał do ćierpienia wolny plác, y znoſzenia wſzytkich nayćiężſzych przykrośći, iáko ſię przedtym powiedźiáło. Ztey tedy wątpliwośći, y podeyrzáney ſobie rzeczy, ſmok piekielny ieſzcze ſię bárdźiey nádął, tym okrutniey chcąc złość ſwoię wywrzeć ná Páná Niebieſkiego, áby kiedyż tedyż dowiedział ſię, coby to był zá człowiek táki, we wſzytkich mękach y okrućieńſtwách ták dálece trwáły, y nieporuſzony.

1301. Co tedy gdy ſię ſtáło, iuż też było Słońce weſzło, á Boleſna MATKA widząc wſzytko, iáko ſię rzeczy dźiały, poſtánowiłá z domu wyniść, y zá Przenayświętſzym Synem ſwoim do domu iść Piłatowego, á ztámtąd áż do Krzyżá go odprowádźić. Ná ſámym tedy iey wyśćiu z wieczerniká, nádſzedł Jan Swięty, o wſzytkim co ſię ſtáło, máiąc dáć ſpráwę y opowiedźieć, bynamniey bowiem nie wiedźiał ná ten czás kocháný Uczeń, o wiádomośći y widzeniu oſobliwym MATKI Przenayświętſzey, przez ktore, o wſzytkich ſpráwách SYNA ſwego Boſkiego, y przypadkách iego, obiáwienie miáłá. A tákći Swięty ten Ewángeliſtá po záprzeniu ſię S. Piotrá, tym czáſem uſtąpił, z dáleká upátruiący tylko, co ſię dźiało. Przytym uznawał tákże winę ſwoię y błąd popełniony, że w Ogroycu ták nagle Páná odbiegł. Przyſzedſzy tedy do Przenayświętſzey Mátki Boſkiey, wyznawſzy to, y on tákże gorzko zápłákał, á proſząc o odpuſzczenie, wſzytko co ſię z nim dźiało, y iáko Páná widźiał, y powoli ſzedł zá nim zdáleká, opowiedźiał. Zdáło ſię też kochánemu Apoſtołowi, żeby nie od rzeczy było, gdyby Boleſną MATKĘ poprzedzáiącym nieiákim oznáymieniem uwiádomił, y przeſtrzegł, áby záś zá nowym widokiem, od nagłego żalu, o ieden raz nie zmartwiáłá. Aby tedy opłákánego widzenia tym czáſem poſtáć nieiáką okryślił: ták rzekł do MATKI Boſkiey: *Ah Páni moia! o iák teraz w nedzney poſtáwie Boſki náſz Náuczyćiel zoſtáie! Nie podobna weyrzeć ná niego, żeby ſie záraz pátrzacego ſerce w ſztuki nie kráiáło: ták bowiem owá twarz iego nadobna, y prześliczna, od policzkow, bićia, y rázow, od plwoćin ſmrodliwych záſpecona ieſt; że go z weyrzenia ledwo uznác.* Słucháłá powiádáiącego nayroſtropnieyſza PANNA y MATKA z tákim wytrzymániem, y ćierpliwośćią, iákoby odtąd o niczym, z tych rzeczy nie wiedźiáłá: á potym záś wſzytká, á wſzytká żalem zdięta w płácz ſię y gorzki láment rozpływáłá. Niemniey tákże y Swięte owe Mátrony, ktore też ſzły poſpołu z naydoſtoynieyſzą PANIĄ cáłego świátá, ſkoro ten żałoſny przypadek usłyſzáły, przykrą boleść, y zátrwożenie ná ſercách ſwoich uczuły. Záraz tedy iść z ſobą Krolowa Niebieſka Janowi Apoſtołowi rozkazáłá, oraz y z Swiętemi owemi Niewiáſtámi, do ktorych to ſwoich towárzyſzek ták rzekłá: *Podżmyż tedy áby oczy moie ogiadáły OYCA Przedwiecznego SYNA, w moich wnetrznośćiach ludzka poſtáćia przyobleczonego. A wy tedy naymilſze moie, uyrzyćie teraz, iák wiele mogłá dokazáć miłość nád Pánem y Bogiem moim, ktora ma do człowieká, iák go to wiele koſztuie, odkupić od grzechu y śmierći á do Niebá wolny przyſtep otworzyć.*

1302. Szłá tedy przez mieyſce ulice Jerozolimy Krolowa Niebieſka, w towarzyſtwie Swiętego Janá, y innych niektorych świątobliwych białychgłow, luboć nie wſzytkie przy niey uſtáwnie zoſtawáły, oprocz trzech Máryi, y innych niektorych, ktore były oſobliwego nabożeńſtwá, do tych tákże przybyli Swięći Anjołowie Stro-

żowie, ktorych to uprâſzáłá, áby ták rzeczy ſporządźili, żeby iey chcącey przyſtąpić do Przenayświętſzego SYNA ſwego, tłum ludźi y náćiſk nie przeſzkadzał. Usłucháli záraz Niebieſcy Duchowie, z pilną ſtrażą przy niey idący. Gdy zás przez ulice poſtępowáłá, rożne ludźi zdánia słyſzáłá, y rozumienie o żáłoſnym Páná Niebieſkiego przypadku, o ktorym wzáiemna u wſzytkich mowá, ieden drugiemu powiádáiąc, co ſię to świeżo teraz ſtáło z JEZUSEM Názáreńſkim. A ći poniekąd, u ktorych znácznieyſza znáydowáłá ſię pobożność, nád tym ubolewáli, nie wielo záś tákich było: inni powiedáli, że mu Krzyż gotuią: inni wſpominali gdźie iuż, álbo dokąd był prowádzony; że iáko buntownika poimánego wiedźiono, iedni wiedźieli, iáko ſię z nim bárdzo zle obchodzono, drudzy tákże chćieli wiedźieć coby złego zrobił? że ták ſrodze nád nim dokázywáno: náoſtátku dźiwili ſię niektorzy, á podobno z chwieiącey ſię, y owſzem uſtáiącey iuż wiáry mowili: Otże tedy ná co wyſzły iego cudá! Podobno bez wątpienia, mátáctwá to były iedyne, y báłámuctwá, kiedy ſię ſamego obronić, y uwolnić nie potráfił. Wſzytkie tedy ulice y pláce, pełne były zchodzących ſię kupámi, y rozmawiáiących ná rożne podźiały ludźi, á wſzędźie zważywſzy rzeczy; nic pewnego przed ſobą nie mieli. Ale w śrzod tego ták wielu ludźi zámieſzánia, y powſtáiącey burzy, nieporuſzona Krolowa Niebieſka (chociażći y ſámá nieporownáną gorzkośćią żalu zdięta, ſtáteczna iednák, y w ſobie záwſze nieporuſzona cále trwáłá) bez przeſtánku, zá niedowierzáiących, y przećiwnikow, modlitwę czyniąc, nie ináczey, tylko iákoby poprawdźie o nic ſię innego iuż więcey nie ſtáráłá, tylko im łáſkę wyiednáć, y odpuſzczenie popełnioney winy: á ták ich záś uprzeymym áfektem kocháłá, iákoby od nich niezmiernemi iákiemi dobrodźieyſtwy, y łáſkámi byłá kiedy urączona. Nie gniewáłá ſię wcále, áni ſię kiedy obruſzyłá ná owych świętobroycow Męki Páńſkiey y śmierći iego, wyrabiáiących okrutne ſztuki oprawcow, áni znáć było ná niey bynamnieyſzego znáku odráženia y niechęći. Wſzytkim ſię miłą pokazáłá, ná wſzytkich łáſkáwie poglądáłá, wſzytkim ſię dobroczynną ſtáłá.

1303. Wſzákże niektorzy z tych, ktorym znáioma byłá, że oná zoſtáwáłá Mátką JEZUSA Názáreńſkiego, gdy ſię więc z nią w drodze potkáli náturálnym wzruſzeni politowániem, mowili: O Mátko, wielce teraz żáłoſna! iákie ná ćię pádło nieſzczęśćie, co zá boł ſerce twoie przenika, y ćięſzko przeráźi! Drudzy záś nie bez złośliwego urągánia ſię, wyrzucáli iey przed oczy, mowiąc: Pátrzże teraz biáłogłowo, iákoś nie miáłá pilnego dozoru nád SYNEM twoim! czemużeś mu dopuśćiłá między ludem tákie wznawiáć rzeczy? lepiey go było raczey w domu zámknąć, áby od ták niezwyczáynych rzeczy był dáleki. Niechże ſię tedy inne Mátki káią z twego nieſzczęśćia, iáko máią Synow w ryźie trzymáć, y płochośći im według włáſnego upodobánia nie pozwaláć, á prowádźić do czego lepſzego, y w ſtátku cwiczyć! Tákie tedy, y inne tym podobne miáłá po drodze powitánia, z przydatkiem ieſzcze przeráźliwſzych słow, y ſtrofowánia, nayćierpliwſza Pánná, wſzytkie iednák w gołębiczym umyśle ſwoim, z táką iáko należáło miłośćią przyimowáłá: wdźięczną będąc nád ſobą politowánie máiącym pobożnym ludźiom, niedowierzáiących záś łáiánia, y urągánia łágodnie tákże znoſząc: áni ſię dźiwowáłá ták wielkiey przećiwko ſobie ludzkiey niewdźięczności, ále zachowuiąc słuſznośći miárę, y zá tych, y zá owych, bez przeſtánku ſię modliłá.

1304. W tym tedy zewſząd ſię kupiących ludźi gminie, będącą Przenayświętſzą Krolową ſwoię, Niebieſcy Duchowie do wyśćia ná ulicę nieiáką záprowádźili, gdźie ſię zetkawſzy z Przenayświętſzym SYNEM ſwoim, záraz przed nim z uſzánowániem wielkim upádłá, ták głęboki oddáiąc mu pokłon, y z gorącym áfektem niſką ádorácyą; iż wſzytkie ogołem w raz zebráne kreátury, nigdy tákiey nie uczyniły, áni kiedy ná potym uczynić mogą. Prętko potym wſtáłá, á ták SYN Boſki y MATKA iego, iákoby nieznáioma, z niewypowiedźiánym áfektem ſerdecznym, wzáiemnie ná ſię ſpoyrzeli, y wewnątrz tákże ná umyśle, niezmiernym żalem przeiętym zobopolnie z ſobą ſię ſámi oſobno od innych rozmawiáli. A nie zádługo záraz cofnęłá ſię trochę pozad nayroſtropnieyſza PANNA przy CHRYSTUSIE Pánu Zbáwićielu náſzym idąc, prowádząc z nim, oraz też y z Niebieſkim OYCEM wnętrzną rozmowę, tákiemi słowy y wyráżeniem, że tego śmiertelny ięzyk wymowić nie może. Ná podobieńſtwo iednák ták mogłá mowić Boleſna MATKA. *Naywyżſzy BOZE, SYNU moy, wiemći wprawdźie goreiacey miłośći twoiey upał, y ukochánie owo ludźi, z ktorego przywiedźiony nieſkończonego Boſtwá twego potegę y moc, pod ſłábym ćiałem, y ćierpieniu podległym, á ná podobieńſtwo poddánego ſługi.* Ad Philip: 2. v. 7. *iákimeś ſie we wnetrznośćiách moich przyoblokł, táiß: Niepoieta mądrość twoie wyznáie, zá ktorey rádą y zdániem, tak wielkie zelżywośći ponosiſz y meki, á ieſzcze z miła chećia y dobrowolnie ich prágnieſz, bywſzy iednak cáłego świátá Pánem; ábyś tylko odkupił człowieká, ktory ieſt twym poddanym,*

nym, z kálu źiemie wźietym. Godźieneś tedy áby ćie wßytko ſtworzenie chwaliło, błogoſłáwiło, wyznawáło, y dla twoiey nieſkończoney dobroći wielbiło. A ia zaś Mátka twoiá, iákożbym nie miáłá wßelákim prágnieniem żądać, áby te zelżywośći, y wzgárdy wßytkie ná mnie ſie obróćiły, y przenioſły, byleś ty, ktory ieſteś ozdobą y pieknośćią Anielſka, á y ſámego tákże Przedwiecznego OYCA świátłem y chwałą, zoſtał nietkniety? Jákże, gdy w ták ćießkich zoſtáieß ućiſkách, zápomnieć mogę o twym ulżeniu y ochłodźie? Jákoż ſerce moie znieść może ták zeßpecona, zdręczona, y zniweczoną oglądáć naywdźiecznieyßą twarz twoie? Y tákże mi Stworzyćiel y Zbáwićiel świátá, w gorzkiey náder nawáłnośći bez wßelákiego áfektu użalenia y politowánia opußczony ſam tylko zoſtánie? A że cále niepodobna, áby, żal y boleść twoiá, od Mátki ſwą folgę miáłá, to mi też ſámo cále nádewßytko ieſt ze wßytkich przykrośći nayboleśnieyßa: ty záś przynaymniey żalu mego ofiáry, iáko SYNU moy, á prawdźiwy Swięty BOZE nie odrzucay.

1305. Z tym wſzytkim ná umyśle Krolowy Niebieſkiey ták głęboko y gruntownie wyrážona byłá tá Przenayświętſzego SYNA ſwego poimánego, związánego, pogębkowánego, y ze wſzech miar zniweczonego nędzna poſtáć, że wyobráženia tego przez cáłe żyćie iey trwał ábrys żywy na iey záwſze pámięći, iákoby go tudźieſz przed ſobą oglądáłá. W prętce potym CHRYSTUS Pan był do domu Piłatowego przywiedźiony, zá ktorym wielu Zydow od rády, z domu Káifaſzá, oraz y z niezliczonym práwie tłumem poſpolſtwá náſtępowáło. Gdy záś był przed Sędźiego ſtáwiony, oni nie weſzli ná ratuſz, pod pozorem zmyśloney zakonnośći, żeby wykrotnymi nie byli, boby ich iáko zákalánych przez to nie przypuſzczono do odprawiánia Uroczyſtośći chlebá prząſnego, gdyż ná iego pożywánie ſámi tylko nie máiący żadney ná ſobie zmázy przećiwko práwu popełnioney, y w niczym nie pośląkowáni, przybierání bywáli. A iáko to obráni w rozum báłámući, y obłudnicy; nie uważáli dáleko ſprośnieyſzego Bożoboyſtwá, ktorym ſię z niewinnego człowieká ſtrácenia y śmierći, ich ſercá záſpecáły! Piłat iednák choćiaż człek pogáńſki, przećięż żydowſkich ceremonij y záchowánia nie odrzućił, ále widząc ich, że ſię wniść ná ratuſz ośiągáli, ſam do nich przed ratuſz wyſzedł. A ták według zwyczáiu y poſtánowienia Dworu Rzymſkiego do nich rzekł: *Co zá ſkárgę przynośićie przećiwko człowiekowi temu? Joan: 18. v. 29.* Odpowiedźieli oni mowiąc: *Gdyby ten nie był złoczyńcą, nie podálibyśmy go tobie ták* związánego, y w niewoli będącego. Jákoby rzekli: My o iego ſpráwách oczywiſtey prawdy doſzliśmy, á ieſteśmy też, co do nas należy, y ſpráwiedliwośći ták záchowuiący, y trzymáiący, iż gdyby ten nie był zbrodniem, bynamnieybyśmy ſię z nim ták ſurowo nie obeſzli. Z tym wſzytkim, Piłat ieſzcze znowu rzekł do nich, coż ieſt tedy tákiego, coby on zle zrobił? ná to odpowiedźieli mu Zydźi.Ználeźiono go, y dowiedźiono mu iuż, że narod náſz kłoćił, mieſzał, y ná kroleſtwo ſię náſze kaſa, zákázuiąc, áby Ceſárzowi nie dawáno podatku: á náwet ſámego BOGA czyni ſię Synem: tákże nową opowiádał náukę, náuczáiąc po cáłey źiemi Judzkiey, począwſzy od Gálilei, áż tu do Miáſtá náſzego. Rzekł tedy Piłat. A kiedy ták, dobrze, *weśćieß go wy, á według práwá wáßego oſądźćie go.* Ja bowiem przyczyny, dla ktoreybym w ſądźie moim ná niego nátárł, w nim nie znáyduię. Odpowiedźieli Fáryzeuſzowie. Nam odięto moc ſądźić ná śmierć, *áni ſie nam godźi ſtráćić kogo.*

1306. Gdy tedy ták ſię z ſobą w tey ſpráwie, y innemi tákże rozmáitemi ſpoſobámi, o ſąd umawiáli, byłá przytym Przenayświętſza Bogárodźicá PANNA, z Swiętym Janem, tákże y z pobożnemi Mátronámi zá nią poſtępuiącemi. Swięći bowiem Anjołowie, ták ią bliſko ſtáwili, że można iey było wſzytko łátwo słyſzeć, y widźieć. Stałá záś płaſzczem ſwoim twarz záſłoniwſzy, z ták wielką iednák boleśći nagłośćią ſerce iey pánieńſkie rozbieráiącą, że práwie krew, niezwykłe z oczu łzy toczyłá. Byłá iednák co do áktow cnot rozmáitych, iák zwierćiádłem nayiáśnieyſzym, w ktorym Przenayświętſza Duſzá SYNA Boſkiego promieńmi ſię obijáiącemi wyrážáłá, w ćiele záś, zárowno przenikáiących boleśći, ſpolne było czućie, y odgłos. Potym do Przedwiecznego OYCA pokorną proſbę uczyniła, ażeby iey pozwolona byłá tá łáſká, ile można było w potocznym biegu rzeczy, nigdy Syná ſwego z oczu nie ſpuśćić, áż do śmierći, czego też y doſtąpiłá. Uważáiąc záś Nayroſtropnieyſza PANNA rzecz bydź bárdzo przyzwoitą, áby CHRYSTUSA Páná Zbáwićielá náſzego niewinność, między zmyślonemi od Zydow potwarzámi y ſzkálowániem fałſzywym, przez ktore potępić go chćieli choć niewinnego, ták ſię wydáła; áby ią łátwo można było uznáć, przeto Naywyżſzego Páná gorąco proſiłá, áby ſię Sędźia nie záwiodł, áni oſzukał, ále raczey oczywiśćie poznał, że go Kápłáni y Fáryzeuſzowie z nienawiśći podáli do śiebie. A zá tąć modlitwą Przenayświętſzey Bogárodźicy PANNY, ſtáło ſię, że Piłat zupełną miał wiádomość o ſámey prawdźie tych rzeczy, doſkonále wiedząc, iż CHRYSTUS Pan niewinnym był, y od wſzelkiey zbrodni

dni dálekim, á ták bárdzo dobrze náwet *wiedział, iż przez nienawiść podáli go Matth: 27. v. 18.* iáko oczywiśćie S. Máteuſz wyraża. Y z teyći właśnie przyczyny, ſamże Pan Niebieſki dáleko rzetelniey z nim ſobie y iáwniey rozmawiał: chociażći iednák żadnego ztąd dla śiebie nieſzczęśliwy Sędźia nie odniosł pożytku, ále raczey dla nas, y áby wyráźnieyſzym dowodem, Urzędnikow Kápłáńſkich, y Fáryzeuſzow przewrotna złość ztąd była pokonána.

1307. Atoli wzburzona w Zydách zápálczywość, ſprzyiáiącego ſobie z Piłatá obiecowáłá y oczekiwáłá Sędźiego, ktoryby ná JEZUSA Zbáwićielá świátá ogolnym ſądem, nie báwiąc ſię, oſtátni dekret śmierći wydał: iák záś oćiągáiącego ſię poſtrzegli, z więkſzym háłáſem y rozruchem powſtawſzy, ſkárżyć znowu ná niego poczęli: że ſię ná Króleſtwo Zydowſkie kaſał, do czego ſztukámi wielce nárabiał, y między wzruſzonym poſpolſtwem zá CHRYSTUSA ſię, to ieſt, pomáſzczonego Krolá udawał. A to gwoli temu przed Piłatem powiádáli, ážeby tą potwarzą niecnotliwą, pobudźili w nim byli żárliwość y ochotę, ná uięćie ſię zá doczeſnym pánowániem, w cáłośći ſwoiey y ochronie do utrzymánia ſobie pod władzą Rzymſką podánym. Námáſzczáni bywáli Krolowie Zydowſcy, więc mowili wyráźnie, że ſię Chryſtuſem názywał, áby ták Piłat człowiek z pogánow, ktorych Krolowie nie byli máſzczeni, zrozumiał, że to iedno było názwáć ſię Chryſtuſem, co y Krolem Zydowſkim. Piłat ſię tedy do Páná Niebieſkiego obroćiwſzy, rzekł. *Nie odpowiádaſz bynamniey. Marc: 15. v. 4. pátrzże, o co to ná ćiebie ſkárżą!* Ale ćierpiącego BOGA máieſtat, áni słowká iednego nie odpowiedział przy tych, ktorzy ſkárżyli. Piłat záś uważáiąc to Páńſkie milczenie, y ták oſobliwą ćierpliwość, wielce ſię zádźiwował. Zeby tedy ćiekáwſzym roztrząśnieniem wyrozumiał rzeczy; czy záprawdę on był Krolem, on ſam z Pánem do ratuſza wſzedſzy, przed nieſpokoyną żydowſką wrzáwą ſię ſchronił. Gdźie tedy ſam á ſam do Páná mowiąc: rzekł: powiedzże mi; *Ty ieſteś Krolem żydowſkim? Joan: 18. v. 33.* Aczkolwiek bárdzo dobrze wiedźiał Piłat, że Pan náſz nie był w ſámey rzeczy Krolem, widźiał bowiem, że nie krolował, átoli przez pytánie ſwoie tego chćiał doyść, y wiedźieć, czy podobno do Króleſtwá práwá iákiego, álbo słuſzney pretenſyi, y rácyi nie miał? á ták, ieżeli ſtrony práwá; y słuſznośći był Krolem? Pytáiącemu ſię o to, ták Pan odpowiedźiał. *Od śiebie ſamego to mowiſz? czy że inni powiedźieli tobie o mnie.* Odezwał ſię Piłat. *Czyż ia żydem ieſtem? twoy narod y Starśi Kapłáńſcy, podáli ćię do mnie.* powiedzże mi *coś zbroił?* Ná to pytánie, odpowiedźiał JEZUS: *Króleſtwo moie nie ieſt z tego świátá: gdyby z tego świátá było moie Króleſtwo, Urzędnicy moi pewnieby ſię dobijáli, ábym nie był wydány żydom, teraz záś Króleſtwo moie nie ieſt ztąd.* A tá odpowiedź Páńſka ználázłá poniekąd wiárę u Sędźiego: przeto powtornie rzekł: *Toś ty ieſt Krolem?* Nie przeczył temu CHRYSTUS, ále ná to powiedźiał: *Ty mowiſz, że ia Krolem ieſtem: Jam ſie w tym národźił, y dla tegom przyſzedł ná świát, ábym świádectwo dał prawdźie. Y káżdy, ktory z prawdy ieſt, ſłucha głoſu mego.* Zádźiwił ſię tey odpowiedźi Páńſkiey niezmiernie Piłat, y znowu ſpytał. *Coż ieſt prawdá?* A niżeli ſię pierwey ná to ſwoie pytánie doczekał odpowiedźi, wyſzedł znowu do Zydow, mowiąc im: *Ja w nim żadney nie znáyduie przyczyny*, ábym go ná śmierć ſkazał. Jeſt záś, iáko wiećie zwyczay u was, ábym wam iednego uwolnił ná Wielkanoc, powiedźćież tedy kogo chcećie ábym wypuśćił, JEZUSA czy Bárábaſzá? Był záś Bárábaſz zboycą y łotrem, ktory ná ten czás o zaboyſtwo uczynione w zámieſzániu nieiákim, do więźienia był wſádzony. A oni wſzyſcy iednoſtáynym głoſem krzyknęli wołáiąc. Prośiemy, áby nam był Bárábaſz dárowány, á JEZUSA ukrzyżuy; y długo przeſtawáli w tey uporczywey prośbie ſwoiey, áż im ſámę rzecz wykonáć pozwolono, o ktorą prośili.

1308. A tu ćiężka pádłá ná Piłátá zgryzliwość, y niemáłe ná umyśle pomieſzánie. Z iedney ſtrony bowiem Zbáwićielá náſzego przypárty był odpowiedźią, z drugiey záś záćięta mu żydow uporczywość dogaráłá: tych bowiem niechćiał obráźić, áni też zdáło mu ſię do rzeczy, widząc w náleganiu ná śmierć Páńſką, ták bárdzo záwźiętych, że ſię im oprzeć ledwoby mogł beſpiecznie. Z drugiey záś ſtrony oczywiśćie bárdzo upátrował záiuſzoną ich zápálczywość przećiwko niewinnemu; ſkárgi też o bunty, ktore między poſpolſtwem miał podnośic, fałſzywe cále, y godne śmiechu były. To záś, iákoby ſię ná Króleſtwo kaſał, ſámego Paná odpowiedźią, doſtátecznie mu było wytłumáczono y rozwikłáno: zwłaſzcza, przytym ták ubogiego, pokornego, y ná potwarzy przećiwko ſobie, y ſzkálowánia wſzytkie czynione, nád zwyczay widźiał ćierpliwego. A do tego Niebieſkim świátłem y nádánemi *pośiłkámi* zápomożony, niewinność Páná náſzego rzetelnie poznał, choćiażći iednák, co było nayoſobliwſzego, godnośći Boſkiey, y w tym táiemnice cále nie wiedźiał. A lubo poniekąd żywą Páná Niebieſkiego mową ták był wzruſzony, że wielką y oſobliwą, zábrał o nim ſtymę y rozumienie, mniemáiąc, że w tym coś zá

ſekret

ſekret był utáiony, dla czego też chćiałby go był uwolnić, y gwoli temu posłał go do Herodá, iáko w náſtępuiącym rozdźiale opowiemy. Jednákże w nim *pośiłki Boſkie* bynamniey nie były *ſkuteczne*, bo im grzechy iego ſtánęły ná przeſzkodźie: á ztąd udał ſię do nieiákich doczeſnych pożytkow, y ná nie ſię bárdźiey oglądał niż ná ſpráwiedliwość, dáiąc ſię uwodźić poduſzczeniu Lucyperowemu, o czym wyżey ſię powiedźiáło *liczbi 1134.* przećiwko oczywiśćie uznáney prawdźie gorę biorącemu: ktorą prawdę, kiedy doſtátecznie zrozumiał; pewnie nie uſzedł ohydy nieſpráwiedliwego Sędźiego, choćiaż w tym ſámym iednym, że wſzytkę ſpráwę prowádźił znoſząc ſię z ſámemiż oſkárżonego przećiwnikámi, y głownemi nieprzyiaćiołmi, żądáiąc y wżywáiąc rády *pozywáiącego* do práwá przećiwko *pozwanemu.* Dáleko ſzkárádniey ieſzcze przećiwko ſpráwiedliwośći wykroczył, kiedy przećiwko włáſnego ſumnienia zdániu, niewinnego ná śmierć oſądźił, ieſzcze iáko ná ſwym mieyſcu powiemy, *liczbi 1339. y dáley*, wyzuwſzy ſię ze wſzelkiey ludzkośći, ták okrutnie procz tego ubiczował, choćiaż nie było inney żadney przyczyny, tylko áby ſię złośći żydowſkiey zádoſyc ſtáło.

1309. Atoli, lubo wprawdźie Piłat dla tych, y innych przyczyn, między innemi nieſpráwiedliwemi, niepoczćiwemi Sędźiámi rey wiedźie, y przodkuie, że ſámego CHRYSTUSA Páná, SYNA Boſkiego ná śmierć ſkazał, wiedząc zápewne, iż był dobrym, poczćiwym, y niewinnym człowiekiem, choćiaż tylko wiedźiał, że był człowiekiem: ále w porownániu z nim dáleko więkſza y ſzkárádnieyſza byłá zbrodniá Fáryzeuſzow, y duchowieńſtwá żydowſkiego. A nie tylko dla tey przyczyny, że ći zá powodem nienawiśći, y zazdrośći, zá náſtępuiącym okrućieńſtwem, y ták wielu innych przeklętych cále y obmierzłych przyczyn, iák wśćiekli ſię záiuſzyli, ále też y przez to ſámo, nie máłą winę pewnie popádli, że CHRYSTUSA Páná, prawdźiwego Meſſyaſzá, Zbáwićielá świátá, BOGA oraz y Człowieká, w piśmie y práwie (ktorego żydźi używáią) przyobiecánego, nie przyználi, áni w niego wierzyli. A ták, żeby nieiáko z włáſnych uſt, ná śiebie nędznicy ſąd wydáli; dopuśćił Pan Wſzechmogący, iż ſámi gdy ſkárżyli, CHRYSTUSA pomázáńcem y Krolem názywáli, słowámi prawdę wyznáiąc ktorey potym ſpráwámi, y uczynkiem w ſámey rzeczy przeczyli. Atoli iednák, oni ták powinni byli wierzyć słowom ſwoim, ážeby byli rozumieli, iż CHRYSTUS Pan náſz, prawdźiwie był námáſzczonym, nie przez iákie tylko podobieńſtwo, y figurálne ćienie; iáko byli dawni Krolowie máſzczeni, ále oſobliwym nieiákim námáſzczeniem: o ktorym Dawid prorokuie mowiąc: że był *námáſzczonym od BOGA nád innych wſpołrowiennikow ſwoich. Pſal: 44. v. 8.* to ieſt námáſzczeniem Boſtwá ziednoczonego z człowieczeńſtwem, przez ktore námáſzczenie, prawdźiwym Bogiem y Człowiekiem uſtánowionym zoſtał, y iego duſza okráſzona ieſt dárámi łáſki y chwały, ziednoczeniu temu ſpolnemu hypoſtátycznemu przyzwoitemi. A teć táiemnice, w ſkárdze ſię żydowſkiey záwieráły, choćiaż niedowiárſtwo y przewrotność ſkárżących, áni wierzyłá, áni złość záwźięta, umiáłá bráć ſzczerego y prawdźiwego tłumáczenia, ále opácznym wyrozumieniem według ſwey złośći nárabiáiąc, potwarz o fałſzywe imienia tego używánie ná Páná náſzego kłádli, iákoby ſię chćiał Krolem czynić, nie bywſzy Krolem, lubo przećiwnie, był prawdźiwie Krolem, á przećię niczego mniey nie prágnął, iáko Kroleſtwá, żadnym práwie znákiem doczeſnego pánowánia iákiey nie ſzukáiąc okazáłośći, gdyż ná świát bynamniey nie przyſzedł, *áby mu uſługowáno, ále áby on uſługował. Matth: 20. v. 28.* Tákim tedy rozum żydowſki záślepiony był omąmieniem, że choćiaż w ſámey rzeczy oczekiwáli záwſze ſwego Meſſyaſzá, iáko Krolá doczeſnego, iednákże w tym to ſámym imieniu, Páná náſzego ſzkálowáli: iákoby tylko zdáli ſię tákiego tylko chćieć Meſſyaſzá, ktoryby przez moc ſwoię y potęgę, choć niechcących, poniewolnie podbił, ktoregoby zátym przymuſzeni, á nie z chęćią, ſpokoynie, y dobrowolnie przyiąć muśieli: á u Páná zás Niebieſkiego, ochotnie ſię y z chęćią poddáiąca wola, naybárdźiey popłaca.

1310. Niebieſka iednák Krolowa, á Páni náſzá, wſzytkie te ſkryte táiemnice, głębokim y zewſząd doſkonáłym wyrozumieniem przeyrzáłá, y káżdą z nich przez uwagę wyſokiey ſwoiey mądrośći w nayczyſtſzym ſercu ſwoim rozbieráłá, nie bez znákomitego rozlicznych cnot pełnienia. Jáko zás inni ktorzykolwiek Synowie Adámowi, z poczęćia ſwego zmázą grzechową záráżeni, im więkſzemi, y gwałtownieyſzemi przećiwnośćiámi y boleśćiámi bywáią przyćiśnieni, tym bárdźiey od nich zámieſzáni y pogromieni bywáią, gdy ſię w nich záraz odzywáią, y wzniecáią gniewliwe y inne nieposkromione namiętnośći, y porywcze páſſye: ták ſię przećiwnym ſpoſobem, dáleko rożnym w MATCE Boſkiey dźiało: w niey bowiem, áni grzech, áni ſkutek pochodzący z grzechu, áni też nátura, ále iedynie ſámá tylko łáſká wſzytko ſpráwowáłá. Przeto też tu naywiękſzych ktorychkolwiek przećiwnośći náwál-

nice y powodźie, y bynaywięcey iák nayprzeráźliwszych boleśći y úćiskow przenikáiących było wod, nie mogły wygáśić iednák sercá Boskiey miłośći ogniem pałáiącego płomieni, y owszem, iákoby przydáiąc nowey do większego upału podniety, y máteryi, w przenayświętszey owey duszy, ná gorętsze co raz dopomagáły rozpalenie, że pod sam ten czás naybárdźiey śię zá grzeszących modliłá, kiedy dla złośći ludzkiey, iuż miárki swoiey dopełniáiącey, w ten czás naybárdźiey potrzebá było przyczyny, y prosby. O naychwalebnieysza tedy Krolowa cnot rozlicznych! Páni wszytkich rzeczy naysłodsza miłośierdźia MATKO! áh iáko twárde serce moie, iák oćiężáłe, iák martwe y nieczułe! że śię dotąd ná sztuki nie kráie, że ieszcze z żalu śię nie puka! gdym twoie, y Przenayświętszego tákże á ukochánego twego SYNA ták okrutne boleśći y męki dosyc rzetelnie poznáłá! że dotąd widźiawszy to dostátecznie, ieszcze żyię! to mi szczegulnie poki żyć będę, niech śię stánie záwstydzeniem, y upokorzeniem. Sprosnysz bowiem iest grzech w pobożney miłośći! widźieć niewinnego ćierpiącego, y od niego śię łask y dobrodźieystw spodźiewáć, y o nie prośić; á iednák niechćieć boleśći iego żadney ná śiebie cząstki przyiąć. Jákąż śmiáłośćią, iák prawdźiwie, y szczerze szczyćić śię możemy, że ćię Krolową y MATKĘ nászę, y sámego tákże BOGA y Zbáwićielá nászego kochamy! ieźli kiedy wy pospołu oboie, zálewaćie śię gorzkośći pełnym, w ćięszkich mękách y boleśćiách nieznośnych kielichem, nam śię podobáć będźie, z Bábilońskiey káłuzy czerpáć mętnych roskoszy, pieszczot, y wygod smrodliwych. O! gdyby mi tá prawdá zewszytkim byłá wiádoma! O gdyżbym ią iáko śię godźi, iáko należy poczułá, y przeniknęłá! álbo raczey, o gdyżby oná sámá sercá mego wnętrznośći wskroś przeięłá, gdy Páná mego, y nayboleśnieyszą Mátkę iego ták nieludzko tráktowánych, w ták okrutnych mękách zostáiących, y boleśćiách widzę. Zkądże mi nápotym ták nierozumne urośnie mniemánie? że sobie w prześládowániu krzywdę, w pogárdźie zniewagę, álbo w odráženiu urázę zádáną bydź poczytam? Jákim práwem iuż śię nápotym uskarżáć będę, że mię niesłusznie trapią, że prześláduią? iezli kiedy świát ná mnie ládáco práwi, y brámuie, ieźli znieważa, y zá nic ma? Więc ty Przewodniczko Naywyższa, y Krolowa Męczennikow, Monárchini Bohátyrow, y mężnych Mocárzow, Náuczyćielko wszytkich SYNA twego Náśládownikow, ieżeli corką, ieżeli uczennicą twoią iestem, iáko mi w tym miłośćiwa dobroć twoiá, y Naywyższego Páná mego zasługi ufność dáią, spraw że to ná pokorną prośbę y żądánie moie, ábym w drodze Krzyżá śládow wászych odważnie śię trzymáłá. A ieźlim kiedy iáko to będąc słábą, często ustáwáłá, álbo śię w stronę iákokolwiek udáłá; ty Páni y Mátko moiá, użycz nápotym czerstwośći, y mocy, á teraz zá ták grubiáńskiey niewdźięcznośći moiey popełnione niedbálstwo, spraw we mnie skruszone serce y upokorzone. Proś zá mną, y uproś mi BOGA mego miłość, dar ták drogi y nieoszácowány; iż zá twoią tylko sámą opieką, á zá CHRYSTUSA Páná Odkupićielá mego zasługą, może go dostáć.

Náuká od Nayświętszey Bogárodźicy Pánny dána.

1311. WIelkież przećię Corko moiá! w ludźiách znáyduie śię niedbálstwo, y niepámięć około uważánia spraw Przenayświętszego SYNA mego, y ná to, co śię w nich ku zbáwieniu y porátowániu ludzkiemu záwiera, áby z pokornym uszánowániem káżdą táiemnicę przeniknęli, y rozbieráli; niezmierna opieszáłość. Przeto wielu tákich iest, ktorzy nie wiedzą, innym śię zás dźiwno zda, y coś niezwyczáynego, że Wćielonego BOGA Máiestat, iákoby głowny iáki winowáycá, przed niespráwiedliwych śię Sędźiow prowádźić, y pod ich sąd, iáko iáki złoczyńcá, y wierutny zbrodźień, poddáć śię dopuśćił, y że iáko nieukiem, y nie spełná rozumu máiącym śię pokazał: że Boskiey swoiey mądrośći ná obronę ućiążoney swoiey niewinnośći zážyć niechćiał, áni Zydow, y innych przećiwnikow złośći, prawdą oczywistą nie zráźił, co mu łátwo było, y bez wszelkiey prace uczynić. Ktorzy śię tedy temu dźiwuią, niechże naypierwey náuczą śię mieć wysokie sądy Boskie w należytym poszánowániu, y uczćiwośći, poniewaž ták odkupienie ludzkie podobáło śię sporządźić, wszytko zárowną słusznośćią, dobroćią, y przyzwoitośćią wypełniáiąc, iáko według iego nieskończonych *własności* należáło: átoli iednák żadnemu z prześládowcow iego, nie były *dostáteczne pośiłki* odćięte, przy ktorych, gdyby y oni z śiebie śię ktemu dołożyli, y wolnośći swoiey spráwowánia, ná co lepszego użyć byli chćieli; bez wątpienia, mogliby byli dobrze czynić, *wszytkich* bowiem, y tychże sámych *chćiał zbáwić. Ad Timot. 2. v. 4.* A że śię ináczey stáło, sámiż sobie winni, áni ktory z nich przećiwko Boskiemu politowániu może śię słusznie skárżyć y nárzekáć, bo to cále dosyc obfituiące było.

1312. Znowu oprócz tego, chcę, áby byś

byś y tę odebráłá náukę kochánko! ktora się w tych spráwách záwiera: gdyż nic z tego wszytkiego nie czynił Przenayświętszy SYN moy, w czymby się Odkupićielem, oraz y Náuczyćielem ludzkim nie pokazał. A w milczeniu záiste y ćierpliwośći, przez ktorą się w męce swoiey niepokonánym stáwił, dopuszczáiąc się mieć zá złoczyńcę, y nierozumnego, tym większey wagi, y tym celnieyszą mądrość człowiekowi pokazał, im iey mniey potomkowie Adámowi uważáią, álbo w używániu máią. Ci zás sámi Adámowi Synowie iáko ná zárázę owę, ktorą ich Lucyper przez grzech oźionął, niedbáia, y trwa od pokolenia do pokolenia w nich ćiągnący się ten iad wężá piekielnego, tákże áni ná rány swoie skuteczney od Niebieskiego Medyká záćiągáią, áni uprászáią pomocy. Z tym wszytkim iednák nieskończona dobroć Boska, w słowách y spráwách swoich, ná táką zárázę, zostáwiłá lekárstwo. Przeto ludźie *poczęći w grzechách Psal: 50. v. 7.* niech zważą y obaczą, iák się w ich sercách od piekielnego zdrayce pysznego, pośiany náder im szkodliwy záwźiął kąkol, o sobie wyniosłego rozumienia prożnośći, chćiwośći, obłudy, kłámstwá, nienawiśći, y innych występkow iádowita zárázá. Wszyscy bowiem, y prawie káżdy z osobná między sobą, ná tym pospolite stáránie łożą, áby w godnośći, y prożney chwale celowáli, nád innemi mieć gorę, y bydź poważánym, wszytkich iedyna chęć, y prágnienie. Uczeni, ktorzy są, y pismienni, śiłá o swoiey náuce y umieiętnośći zdádzą się rozumieć, szukáią wźiętośći u ludźi y pochwały, żądáiąc, áby u wszytkich słynęli zacnośćią, nie bez chluby, y wynoszenia się z náuki. Nieukowie, y ći tákże, áby o nich, iáko mądrych y uczonych rozumiáno, chcą, y tego się dopomináią. Bogacze, z swoich wielkich chełpią się dostátkow, y ztąd áby się im kłániáno, w powádze wielkiey miáno, wszelkim się sposobem domagáią. Ubodzy zás ná to mieysce, bogátymi bydź usiłuią, á przynamniey zá dostátnich, y máiętnych się mieć u innych stáráią. Możni, y nád innymi władnący, áby się ich bano, szánowáno, w káżdey naymnieyszey rzeczy słucháno, ochotnie ná ich rozkázy usługę pełniono, nád tym dozor osobliwy prowádzą. Jednym słowem, wszyscy w tym zámatáni błędźie zostáią, chcąc, áby się zdáli, y byli zá tych miáni, czym záżywszy rzeczy, y cnotę bynamniey w cále nie są: á dopieroż, tym bárdźiey záiste nie są, czymby bydź, álbo się przynamniey prágnęli pokazáć. Swoie narowy, y przysády wyćieńczáią, przymioty, cnoty, obszernie wywodzą, dáry, y dobrodźieystwá sámym sobie przypisuią, iákoby ich zkądinąd nie odebráli: ták ie zás odbieráią, iákoby nic z cudzey łáski, y bez obligácyi wszelkiey odbieráli: zkąd wyzuwszy się z práwá wdźięcznośći, broń sobie przez to gotuią, z ktorąby przećiwko BOGU, y własnemu zbáwieniu powstáli. Owo zgołá, wszytkich piekielney gádźiny trućizná ták srodze zárázíłá, iż wolą tym bárdźiey śmiertelny iad w się ćiągnąc, im niebespieczniey y żałośniey z tąd się ráżą, y boleią. A tym czásem zás, *drogá* Krzyżowa, y náśládowánia Chrystusowá śćieszká, zániechawszy pokory, y Chrześćiáńskiey szczerośći, y prostoty, *w żałobie zárosłá*, bo bárdzo nie wiele tych, ktorzyby się nią udawáli.

1313. Aby tedy krnąbrny y dumny ten kárk Lucyperow przełamał, y wyniosłey hárdośći zuchwáłość potłumił, tâkiey przez wszytkę swoię mękę ćierpliwośći, pokory, y ćichośći záżył Przenayświętszy SYN moy, dopuszczáiąc, áby się z nim iáko z gnuśnym, nikczemnym, nierozumnym, y złoczyńcą obchodzono. Więc iáko Náuczyćiel tey głębokiey náuki, y zacney Filozofij, tákże, iáko biegły y przezorny Medyk, máiąc ná raz śmiertelny grzechu przybráć lekárstwá, niechćiał się wymawiáć, bronić, wywodźić, áni tych, ktorzy nań skárżyli, o fasz zádány, pokonáć, o szkálowánie niewinne strofowáć: zostáwuiąc przez to ludźiom, żywy do spráwienia się ábrys, áby się náuczyli iádowitego smoká piekielnego chytrość przećiwnemi cnotámi ruinowáć, y znośić. A rák spełniłá się owá náuká Mędrcá Páńskiego sámą rzeczą, ná Wćielonego BOGA Máiestaćie, to iest: *że drozsze iest nád mądrość y chwałe, máłe, y do czásu przygłupstwo. Eccl: 10. v. 1.* Jákoż záprawdę zgodniey to iest ná ułomność ludzką, zdáć się nieukiem, y nizac człowiekiem, niżeli się prożną chlubą, y okázywániem, z cnoty, y mądrośći wynośić, y wysadzáć. Ale iák nie łátwo zráchowáć wszytkich, ktorzy, w ten niebespieczny zakręt wpadáią. *Siłá słow mowią głupcy, Eccl: 10. v. 14.* áby o nich rozumiáno, że coś umieią, lecz zaraz przećiwnie się pokaże; prożnym bowiem rozpráwiániem, toż sámo, czego szukáią, zgołá trácą, wydawszy się oczywiśćie z swoim nierozumem. Wszytkie zás te wády, zpopsowáney przez pychę nátury, wynikáią. Ty iednak Corko moiá, záchowuiąc w sercu swoim Przenayświętszego SYNA mego, y moię też náukę, chroń się ludzkiey chluby, y chełpliwośći; wytrzymuy, znoś ćierpliwie, milcz, y trway w ćichośći, dopuść, áby o tobie świát rozumiał żeś prostaczká, nie wie bowiem świát, *gdźie mieszka prawdźiwa mądrość. Baruh: 3. v. 15.*

ROZDZIAŁ XIX.

Spráwá, y Osobá CHRYSTVSA Páná Zbáwićielá nászego przenośi śię do Herodá, tám oskárżony, y wzgárdzony, odesłány iest do Piłatá, idźie zá nim Przenayświętsza MATKA, y co potym śię stáło.

1314. Między innemi potwarzámi, ktoremi Zydźi, y Stárśi ich z Kápłánow, ná Páná Niebieskiego przed Piłatem nástępowáli; byłá też y tá, iákoby opowiádał, y náuczał, wzbudzáiąc lud, *począwszy od Gálilei. Luc: 23. v. 5.* Z tey tedy okázyi, Piłat usłyszawszy o Gálilei, záraz śię pytał, ieżliby był człekiem Gálileyczykiem? skoro śię tedy dowiedźiał, że był wcále z pomienioney Prowincyi rodem, y támecznym Obywátelem, rozumiał ztąd, że mu śię drogá otworzyłá, áby spráwę CHRYSTUSA Páná Zbáwićielá nászego, o ktorego niewinnośći cále wiedźiał, mogł przynamniey odłożyć, y ták śię przed Zydowskim dosyc uprzykrzonym nálegániem uporczywie przy zdániu swoim stoiącym, żeby był ná śmierć skazány, tym czásem iáko zchronił. Znáydował śię záś ná ten czás Herod w Jerozolimie, przyiáchawszy tám ná Swięto Wielkonocne. Ten to Herod, co był Synem drugiego Herodá Krolá owego, ktory JEZUSA Páná, Nowonárodzonego prześláduiąc; niewinne dźiatki okrutną śmierćią pozábijáć kazał, on bowiem, iák Zydowską białogłowę poiął zá żonę, y Zydowskie tákże przyiął obrzędy, stawszy śię nowonáwroconym. A dla teyże sámey przyczyny Syn iego tákże Moyżeszowe práwo trzymáiąc, z Gálilei, ktorey Prowincyi był Rządcą, przybył do Jeruzalem. Piłat zátym zostawał z Herodem w niechęći, á to, że gdy nayprzednieyszych cáłey Pálestyny Prowincyi Judzkiey, nieiáko y Gálilei, Rządcámi, á ztąd zárowno ieden ná drugiego krzywo pátrzący byli: tráfiło śię, iż Piłat Rzymskiego Páństwá, y imienia uięty żárliwośćią, niektorych Gálileyczykow potráćił ná ten czás, kiedy pewne czynili ofiáry, ták, że zá świádectwem *Łukaszá S. 13. v. 7. krew ich pomieszał possołu z ich ofiárámi.* Wielce był o to Herod rozgniewány, więc áby go Piłat iákokolwiek ułagodźił, CHRYSTUSA Páná iáko iemu podległego, y źiemiáninà, posłáć umyślił, donioższy mu spráwy wywod, á skłádáiąc ná niego, dálsze iey prowádzenie, y sądu zákończenie: luboć iednák záwsze tego był rozumienia, y nie pomáłu śię spodźiewał, że go miał Herod uwolnić, iáko to, że był cále niewinny, y tylko z sámey nienawiśći Urzędnikow Kápłáńskich, y pismiennych szkáluiących, opácznego udánia, do sądu był przyprowádzony, y podány.

1315. CHRYSTUS tedy Pan, nayższa Dobroć nászá, z domu Piłatowego wyszedszy, prowádzony był do Herodá záwsze związány, iáko y przedtym, zá ktorym szli Pismienni y Urzędnicy Kápłáńscy, áby nań przed innym nowym Sędźią skárżyli powtornie: á procz tych, nie máłá tákże pospołu zgráiá szłá żołnierskiey háłástry, y posługáczow, ktorzy ćiągnąc, y po tey, y po owey stronie powrozy, z niecnotliwym pośmiewiskiem szárpáli nim, y rzucáli po ulicách, gdźie śię ná ták niezwyczáyne widowisko wiele ludá zeszło, y pełno go wszędźie było. Choćiażći iednák wielki był naćisk ludźi idących, átoli przećię nie mogło to zástąpić rozpędzoney złośći ná drodze, bo iáko chćiwe prágnienie pobudzáło Urzędnikow Kápłáńskich, y oprawcow Kátowskich, ná przelanie Krwi Boskiey iesżcze dniá tego; ták wszytkim pędem, przez Miásto bieżeli, Páná Niebieskiego z sobą bez wszelákiey uwagi, y porządku, by w iákim odmęćie prowádźili, y számotáli. Tegoż też czásu Nayboleśnieysza MATKA Boska, z towárzyszkámi swemi pospołu wyszłá z domu Piłatowego, postępuiąc zá Przenayświętszym SYNEM swoim, we wszytkich krokách, ktore áż do Krzyżá zostáwáły. Ale tu niepodobnaby iey iuż było, ták blisko iść, przy ukochánym SYNU swoim, gdyby zá usługą Aniołow Swiętych nie byłá przymknięta, iáko sámá rozkazáłá, ták nie dáleko będąc záwsze od niego, że śię mogłá ustáwnie ná niego zápátrywáć, bez przeszkody iednák przez to, wolnieyszego w mękách y bolesćiách uczestnictwá, y prześćia. Czego záiste dostąpiłá iey wielce pałáiąca miłość: idąc bowiem przez ulice, przy obecnośći Páná Niebieskiego, zárowno czuiąc, y słysząc iák urągáiących śię śiepáczow naigrawánia, ták Kátowskich oprawcow bićia, y pospolitego ludu szemránia, gdy káżdy z nich o tym prawił; co z włásnego zdánia rozumiał, álbo co z cudzego udánia opácznie słyszał.

1316. Powźiąwszy tedy wiádomość Herod, że do śiebie JEZUSA Názáráńskiego Piłat wysyła, niezmiernie śię ućieszył. Wiedźiał záś, że Pan á Zbáwićiel nász, był wielkim Przyiáćielem Janá, ktoremu głowęućiąć kazał, áni mu iego náuká byłá nie wiádoma, áni opowiádánie. Atoli go prożna chęć, y głupia ćiekáwość uwiodłá, że podobno w oczách swoich iáki cud, álbo co niezwyczáynego miał dokazáć;

Zaboy-

zkądby śię wszyscy z ućiechą zádźiwili, y mieli o czym długo rozmawiáć. Przyprowádzony tedy iest Dawcá żywotá, przed Zaboycę Królá Herodá, przećiwko ktoremu odzywáłá śię, y wołáłá przed sámym Pánem Niebieskim, niewinna krew Janá S. Chrzćićielá, bárdźiey pewnie, niż kiedyś krew Ablowá, przećiwko zaboycy brátu. Ale nieszczęsliwy cudzołożnik, iáko nie wiedźiał głęboko strászliwych Sądow Boskich, ták ze śmiechem go przyiął, poczytáiąc go zá kuglarzá iákiego, álbo czárowniká. Urośćiwszy sobie tedy szkárádną wielce o nim potwarz takową, wybádywáć ná nim począł, *pytáiąc go przez wiele powieśći. Luc: 23. v. 9.* przez ktore radby go był poćiągnął do iákiey dźiwney sprawy, czego sobie wielce życzył. Lecz wszelkiey mądrośći y rostropnośći Náuczyćiel, y słowká mu náwet iednego nie odpowiedźiał, w oczách niesprawiedliwego Sędźiego z poważną stoiąc ułożony pokorą: ponieważ bezecnego człeká nieprawość, zásłużyłá bydź tym milczeniem zgromiona, gdy Pan, słow wiecznego żywotá umknął, ktoreby pewnie więc z ust ubostwionych CHRYSTUSA Páná dostátkiem śię sypáły, gdyby Herod był sposobny przyiąć ie z uszánowániem.

1317. *Stali też tám tákże Urzednicy Kápłáńscy, y Pismienni, nieodmiennie skarżąc na niego Luc: 23. v. 10.* ponawiáiąc też szkálowánia y potwarze, ktore przed Piłatem zárzucáli. Ale y ná te bynamniey żadnego słowá Pan Niebieski nie odpowiedźiał, czego iednák wszelákim sposobem radby śię był Herod doczekał, przy ktorego obecnośći, áni odpowiádáiący ná pytánie, áni ná zgromienie zárzutow, choć przynamniey w ostátku sámą wárgą ruszył: gdyż niewstydliwy Krol cudzołożnik nie godźien był wszelkim sposobem słyszeć prawdy: bárdzo ze słusznego nieiáko ukarániá, ná postrách wielki innym wszytkim świátá tego Pánom y Potentatom. Zátym wzruszonym gniewem, dąsáć śię począł niezbożny Sędźia, dla státecznego w Pánu nászym milczenia, y łáskáwośći, przez co widźiał śię záwiedźionego, y oszukánego ná swoiey nic do rzeczy, y wielce płochey ćiekáwośći. Nie pokázuiąc iednák po sobie tey konfuzyi swoiey, umyślił tedy z Nayniewinnieyszego Náuczyćielá żywotá, igrzyszko sobie sprawić; á gdy go z woyskowemi swoiemi lekce ważąc wzgárdźił, do Piłatá odprowádźić rozkazał. Gdy tedy iuż wszytek Dwor, y służálstwo Herodowe, do rozpuku od śmiechu nád iego skromnośćią bez miáry śię náurągáli, áż też iákoby do prawdy, nád bezrozumnym, y żadney uwagi y rozeznánia nie máiącym, zgłupiáłym człowiekiem, dokázywáć, y stroić sobie śmiechy postánowili, więc go w białą suknią przyoblekli, co było zwyczáynym znákiem człeká práwie głupiego, y nie zpełná rozumu máiącego, á oraz szalonego, áby w potkániu, wszyscy śię go strzegli. Lecz w Zbáwićielu nászym, znákiem to było y świádectwem iego niewinnośći, y czystośći, zá tákim skrytym sporządzeniem Boskiey Opátrznośći, áby sámiż sprawcy nieprawośći, swoim uczynkiem (o czym iednák oni niewiedźieli) iáko świádkowie przyłożyli śię do prawdy; gdy ná nię naybárdźiey nástępowáli, y zácmić ią chćieli, tłumiąc inne cudá od Páná Niebieskiego uczynione.

1318. Atoli Herod, zá wdźięczną rzecz sobie poczytał, iż śię z nim Piłat obszedł z táką obyczáynośćią y polityką, że do niego, Páná nászego odesłał sprawę, y Osobę. To mu zás donieść kazał, żeć w nim żadney poprawdźie winy nie ználazł, ále raczey zda mu śię bydź prostakiem ten człek, y iákby nic cále nie ważył. *Wnet tegoż dniá sámego, stáli śie przyiaćiołámi sobie Herod y Piłat. Luc: 23. v. 12.* y tákimi ná potym przestawáli, nie bez dźiwney sądow Boskich mądrośći. Już tedy Zbáwićiel nász powtornie poszedł do Piłatá, teraz powracáiąc od Herodá, ktorego liczne żołnierstwo prowádźiło, otoczywszy dokołá, gdźie też wzruszonego pospolstwá powstáłá wrzáwá, záwierucha, háłás, y zámieszánie. Ponieważ ćiż sámi, ktorzy mało co przedtym z wesołym okrzykiem, Páná Zbáwićielem świátá, y błogosłáwionym w Imię Páńskie Messyaszem przychodzącym názywáiąc, witáli, złym przykłádem Stárszych Kápłáńskich, y Urzędnikow uwiedźieni, w opáczną stronę, iuż teraz zdánie swoie odmienili, lekce ważąc, y gárdząc tym Pánem, á náwet ná niego nástępuiąc, ktorego nie ták bárdzo dawno z ták wielką ochotą, poszánowániem, y uczćiwośćią, przyimowáli. Ták to wiele może szkodliwy błąd, od głowy, ná inne członki, y zły przykład Stárszeństwá y Urzędu, ná poćiągnienie zá sobą ludu pospolitego. W tey tedy zámieszáninie, zewsząd rzeczy bárzdo szkárádney, Zbáwićiel nász z niewypowiedźiánym áfektem miłośći, pokory, y ćierpliwośći, zsobą sámym owe słowá przez ustá Dawidowe kiedyś powiedźiáne, powtarzał: *Jam iest robaczkiem, a nie człowiekiem, pośmiewiskiem ludzkim, y odrzutkiem pospolstwá. Wszyscy widząc mie, wyśmiali mie, ustámi gadáli, á głową trzasáli. Psal: 24. v. 7.* Jákoż był BOG y Człowiek robaczkiem, á nie człekiem, nie z tey tylko przyczyny, że nie był zrodzony iáko inni ludźie, áni był sámym y szczerzie tylko człowiekiem, ále Człowiekiem, oraz y prawdźiwym BOGIEM: ale też osobliwie y ztąd, że nie

był miány zá człowieká, iák człowiek przynamniey, ále zá nayliżſzego, naypodleyſzego robaká, iáko wzgárdzony robaczek. A do tego, że choćiaż po nim przez zniewagi, zelżywośći, deptáno, nieiáko y tretowáno, iednákże, áni ſię zbraniał, áni ſię ſprzećiwiał, y rozdraźnił, nie ináczey iáko nayliżſzy iáki zwykł czynić robaczek, ktory to naypodleyſzą, naywzgárdzeńſzą będąc rzeczą, pod nogámi wſzytkich zgnieść ſię może. Tymże ſpoſobem, wſzyſcy, ktorzy ná CHRYSTUSA Páná pogládáli (á niezliczonie ich wiele pogladało) ſtoſuiąc rzeczy, y znoſząc ſię z ſobą rozmawiáli, odmieniwſzy ináczey zdánie ſwoie, y rozumienie, ktore przedtym o nim byli powźięli.

1319. Co záś przy zárzucániu przed Herodem Dawcy żywotá od Urzędnikow Kápłáńſkich potwarzy y ſzkálowánia, y wznieconym pytániu przez niego; przytomnąć w ſámey rzeczy nie byłá Nayboleśnieyſza MATKA; innym iednák nieiákim ſpoſobem widźiáłá wſzytko; to ieſt, przez wnętrzne widzenie; ſtáłá bowiem ná ten czás przed ſądową izbą, do ktorey Páná Niebieſkiego wprowádzono. Jednák gdy znowu z tey izby, gdźie go ſtáwiono, wyſzedł, prętko záraz drogę znowu záſzłá, y z nim ſię potkáłá, y tám wzáiemnie ná śiebie pogládáli z ſerdeczną ná przemiánę żałośćią, iáko właśnie zobopolna między tákim Synem, y táką Mátką, miłość potrzebowáłá. Nowey záś boleśći przyczyną ſię ſtáłá Máćierzyńſkiemu ſercu, ſzáta owá biała, ktorą przyobleczony, iáko od rozumu dáleki, y zá głupiego poczytány, był naigrawany, y wyśmiany, luboć wnętrznie, ſámá tylko iedynie ze wſzytkich ludźi, wiedźiáłá niewinności y nie ſkaláney czyſtośći táiemnicę; ktora ſię przez tę ſuknią znáczyłá. Przetoż z iák nayglębſzym uſzánowániem iemu ták przybránemu pokłon y ádorácyą uczyniłá, y ztámtąd áż do Piłatowego domu zá nim ſzłá, gdźie iuż powtornie był prowádzony, gdyż nieiáko tám ſię odkupienia náſzego rzecz rozpráwić miáłá. To też w tey drodze od Herodá do Piłatá ſię przydáło, że Pan, á Zbáwićiel náſz, częśćią od wielkiego tłumu ludźi popchnięty, częśćią od niezbożnych oprawcow ſpieſzących w biegu potrącony, ná źiemię upadł obálony; powrozámi záś, to ná tę, to ná owę ſtronę zewſząd ćiągnionemi; ták Niebieſkiego Páná dźikim okrućieńſtwem ſzárpiąc pośiepáno; że krew z Przenayświętſzych żył byłá wyćiśniona. A że do tego máiąc związáne ręce, nie mogł ſię łátwo z źiemie podnieść, tłum záś, y náćiſk ludźi, áni ſię mogł zá ſtánowić, áni chćiał; więc ták, po Nayświętſzym BOGA y Człowieká Máieſtaćie deptáno nogámi, y tretowáno, przydawáno ieſzcze do tego bićia, y napiętkámi tłuczenia, z czego wſzytkiego śmiech ſobie ſtroiło zuchwáłe żołnierſtwo, miáſto náturálnego politowánia: z ktorego to ich cále wyzuł, ná wſzytko okrućieńſtwo tu ſię ſádząc z niemi, piekielny przywodzcá, ták iákoby cále ludźmi nie byli.

1320. Pátrząc ná ták ſrogie okrućieńſtwo naykocháńſza, y nayboleśnieyſza MATKA, tym więkſzym wnętrznośći ſwe czułá wzruſzone politowániem, więc ſię záraz do Swiętych Anjołow, ktorzy przy niey zoſtawáli, obroćiwſzy, rozkazáłá, tu y owdźie po rożnych mieyſcách Boſką krew, od Krolá Niebieſkiego rozlaną, pozbieráć, áby znowu niezbożnemi nogámi nie byłá zádeptána: co też Niebieſcy Duchowie nátychmiaſt wypełnili. Tymże rozkazáłá tákże wielowładna Páni, iż ieżliby ná potym Przenayświętſzego iey SYNA, á prawdźiwego BOGA ſwego, ná źiemię potrąconego poſtrzegli, usługę mu ſwoię żeby świádczyli, zábraniáiąc, y nie dopuſzczáiąc ſprawcom nieprawośći, ná Boſką ſię iego Oſobę tłumem wálić, y ná nowe po nim świętobroyczemi nogámi deptáć. A że byłá ze wſzech miar bárdzo roſtropna, przeto też chćiáłá, áby tey usługi Pánu Niebieſkiemu Anjołowie nie oddawáli, áżby ſię pierwey o iego woli dowiedźieli, záczym, áby imieniem iey Synowi Boſkiemu tę rzecz przełożyli, y o pozwolenie prośili, opowiádáiąc mu ſtrapionego ſercá maćierzyńſkiego ćięſzkośći, gdyby go miáłá widźieć, z ták ſromotnym nieuſzánowániem, nogámi bezecnych owych niecnotow, podeptánego. Aby záś Przenayświętſzego SYNA ſwego ná proſbę ſwoię tym bárdźiey nákłoniłá, przez tychże Niebieſkich Duchow prośiłá, żeby raczył ákt ten pokory, przez ktory miałby ſię owym nic dobrego ludźiom do podeptánia, y ztretowánia podáć, w inny zámienić; to ieſt, áby ſię ná tę proſbę nayboleśnieyſzey Mátki ſwoiey ſkłonił, y pozwolił: ániby przez to chybił w czym bynaymniey pokory; gdyżby ták służebnicy ſwoiey, ktora ieſt z káłu źiemie ulepiona, poddał ſię żądániu. Y teć wſzytkie proſby Swięći Anjołowie CHRYSTUSOWI Pánu náſzemu imieniem Naydoſtoynieyſzey MATKI iego przełożyli: nie żeby iednák, iákoby mu táyne były, y o nich nie miał był wiedźieć (wſzytko bowiem wiedźiał, ktory wſzytko Boſką ſwoią łáſką ſprawował) ále że w podobnym ráźie, Pan Niebieſki, chce pewny ſpoſob, y porządek rozumu pomiárkowány záchowáć, ktory nayprzezornieyſza PANNA według ſwoiey wyſokiey mądrośći, bárdzo dobrze znáłá, gdy ſię ná cnot ſprawowánie, rozmáitemi prawie ſpoſobámi, y wyśmieni-

tym

tym przemysłem przesadzáłá, nie ma bowiem tákie cnot pełnienie, od wiádomośći Páńskiey, ktory wszytko wprzod zna, żadney przeszkody.

1321. Jákoż Pan á Zbáwićiel nász JEZUS, naymiłośćiwszey MATKI swoiey prosby y żądánia nie odmowił, dáiąc Anyołom swoim pozwolenie, áby iáko wierni Páni swoiey Urzędnicy, według się iey rozkazánia spráwili. Ták tedy przez dálszą drogę áż do Piłatowego mieszkánia, iuż więcey nie dopuśćili Swięći Aniołowie, áby był ná źiemię obálony, áni iáko się przed tym stáło, świętobroyczemi nogámi zesromocony, lubo co do innych zniewag, wolno było kátowskim śiepáczom, y záślepioney pospolitego ludu złośći, nád nim dokázywáć, iáko się czyiey zaiádłośći podobáło. A Przenayświętsza MATKA Boska, ná wszytko się zápátrowáłá, wprawdźie sercem, ále też nie mniey oraz z niewypowiedźiánym żalem. Ná toż pátrzáły z nieiákim iednák pomiárkowániem trzy tákże Márye, y Jan Swięty, ktorzy z Nayczystszą MATKĄ y PANNĄ szli zá Pánem, w ták ćięszkim zostáiąc smutku, iż żadne ulżyć go nie mogło poćieszenie. Nie báwię się tu ná opowiádániu tych Swiętych Matron, y innych pobożnych, osobliwie do Páná swe nabożeństwo máiących białychgłow płáczu, ktore szły w towárzystwie z Krolową Niebieską, długoby przyszło o tym mowić: osobliwie zaś gdybym chćiáłá wyborne spráwy Máryi Mágdáleny przywodźić, ktora to gorętszą ku Pánu Niebieskiemu celowáłá miłośćią, y znacznieyszą wdźięcznośćią, iáko sámże Pan świádectwo iey, y pochwałę dáie, gdy przy iey náwroceniu opowiedźiał, iż przyidźie ná to, że *wiecey ukocha, ktorey wiecey dárowat. Luc. 7. v. 43.*

1322. Już tedy powtornie do domu Piłatowego przyprowádzony Zbáwićiel nász, powtornie miał ná siebie nástępuiących, áby był ná śmierć krzyżową skazány. Piłatowi zaś wiedzącemu bárdzo dobrze iák o niewinnośći Chrystusowey, ták o wierutney złośći, y nienawiśći żydowskiey, nie máłą trudność, y uprzykrzenie tá rzecz przyniosłá, że sąd o Chrystusie Pánu, przed ktorym rádby się był zchronił, znowu ná siebie widźiał zwálony. Gdy zaś uważał, że według urzędu swego powinien był do rzeczy przystąpić, roznemi sposobámi umyślił Zydow pohámowáć, y uśmierzyć. A naprzod między innemi rzeczámi, ná tym był, áby niektorych Urzędnikow do tego przywiodł powoli, y táiemnie, żeby się w to włożyli, iákoby Pan á Zbáwićiel nász mogł bydź uwolniony, á uczyniwszy iákiego pozor ukaránia, wypuszczony został, áni iuż iáko złoczyńcá nád Bárábaszá nie był poháńbiony. Tey tedy sztuki zážył Piłat, gdy po drugi raz do niego był Pan nász przyprowádzony, áby go ná śmierć skazał. Ze zaś dáiąc im ná wolą, JEZUSA y Bárábaszá im przytoczył, to się nie raz tylko, ále drugi, y trzeći stáło. A naprzod nieiáko, niżeli go wysłał do Herodá, y znowu potym. A o tymći Swięći Ewángelistowie roznie námieniáią, iednákże ták, iż strony prawdy bynamniey sobie nie przeczą. W tym Piłat znowu się do Zydow obroćiwszy, ták do nich rzekł: *Stáwiliśćie mi tego człowieká, iákoby zła náuka zwodźił ludźi, á oto przy was sie pytáiąc, żadney przyczyny nie znayduie w tym człeku, z tego wszytkiego, w czym ná niego skárżyćie: ále áni Herod, do ktorego was z nim odesłałem, uznał winnym śmierći, choćiaż go z wiela skarg donieśliśćie. Dosyc tedy bedźie, tym rázem biczowániem go ukaráć, áby sie ná potym, w czym pobłądźił, popráwił. A poniewaz ná wásze uroczystość Wielkonocna iednego mam wypuśćić, wypuszcze CHRYSTUSA, ieżli tylko chcećie, á skarze Bárábaszá. Matth. 27. v. 17. Luc. 23. v. 14. &c.* Gdy tedy widźieli Zydźi, że wszytkiemi sposobámi chćiał Piłat wyzwolić CHRYSTUSA Páná nászego, záwołał wszytek oraz gmin ludźi: *Znieś tego,* zániechay CHRYSTUSA, *á wypuść nam Bárábaszá.*

1323. Zwyczay zaś ten, według ktorego przy Swięćie Wielkonocnym złoczyńcá iáki wolnym bywał puszczony z więźienia, między Zydámi, ná uroczystą pámiątkę wszczął się, y wdźięczny dowod, otrzymáney tego dniá w ich Przodkách wolnośći, że ták przez Naywyższego Páná z mocy Fáráonowey są wyzwoleni, gdy tey nocy pierworodne dźieći Egipskie śmierćią poległy, y sam Krol potym z woyskiem swoim w morzu czerwonym był zátopiony. Więc ná uroczystą tákiego dobrodźieystwá pámięć, Zydźi, ktorekolwiek, iák naywiększe przewinienia odpuszczali, inne zaś mieysce do kary sobie surowey zostawiáli: y mieli to w ustáwách swoich z Rzymiánámi, áby ten ich zwyczay był im wcále záwsze záchowány: iákoż też Rządcy Rzymscy tego pilnie przestrzegáli. Atoli iednák Zydźi, ten swoy zwyczay w tym rázie sámiż przewrotnie odmienili, co do okolicznośći nieiákiey, kiedyindźiey w záchowániu miáney, y do własnego o Chrystusie Pánu zdánia: gdyż ktory był zá większego miány złoczyńcę, powinien był bydź wolno puszczony: oni też zátym powiádáli, że JEZUS Názáráński był naywiększym złoczyńcą, á przećię iego zániechawszy, obráli Bárábaszá, choćiaż go mniey winnym rozumieli. Tákći záślepieni wielce byli, y przewrotnego szátáná szaleństwem, á własney záwźiętośći iádem uwie-

dzieni pałáli, że cále iák oślep, ſámym ſobie náwet przeczyli.

1324. Zátym, gdy ſię Piłat w ten ſpoſob ná ratuſzu z Zydámi umawiał, tráfiło ſię iż iego żoná ná imię Prokulá, wiedząc co ſię dźiać miáło, posłáłá do niego z przeſtrogą pewnego z domowych, áby mu to powiedźiał. *Niemáß nic miedzy tobą, á tym ſpráwiedliwym: pátrzże ábyś go co prędzey wypuśćił, chcę bowiem, ábyś wiedźiał, żem wiele dźiś przez widzenie ućierpiáłá dla niego. Matth: 27. v. 19.* Przyczyná záś, y początek uczynioney tey przez Prokulę przeſtrogi, był ſam Lucyper, cmak piekielny, z ſwoiemi tákże przeklętymi zdraycámi: widząc bowiem iák wiele, y wielkich zádawáno przykrośći, Boſkiey Zbáwićielá náſzego Oſobie, á z tym wſzytkim iednák w znoſzeniu tego, niewzruſzoney był łáſkáwośći, y ćichośći, większą ogárnieni ćiemnośćią, w niepewney, y co raz to záwſze bárdźiey powątpiwáiącey żárli ſię w ſobie złośći, y wśćiekłośći. A choćiaż poniekąd z krnąbrney hárdośći Lucyperowey żadną miárą pomieśćić ſię to w myśli iego nie mogło, iáko to rázem bydź miáło, w człowieku nieiákim nieográniczone Boſtwo, á ták ćięſzkich zniewag y boleśći ſpolna dolegliwość, oraz y w ćiele ułomnym pokazáne ich znáki y ſkutki: á przeto cále tego poiąć nie mogł, czy záprawdę Człowiekiem y Bogiem był, álbo nie był. Atoli tey dawſzy pokoy wątpliwośći, y niepewnośći, tego iednák zápewne był zdánia, że ſię w tym wielka iákaś ná pożytek ludzki záwiera táiemnicá, coby mogło bydź złośći ſwoiey przećiwnego y ſzkodliwego, ieżliby ták niezwyczáyney rzeczy, y dotąd ná świećie niewidáney, wcześnie od ſpaśi nie zábiegł. W ten ſpoſob tedy, z ſwemi piekielnemi zdraycámi, tę rzecz zważywſzy częſtemi naprzod Fáryzeuſzow podbudzáiąc namowámi, chćiał ich od prześládowánia Chryſtuſowego odwieść: ále nic nie porádźił, gdyż od ſzátáná te pobudki pochodźiły, bez łáſki Boſkiey, á do tego, w ſercach zákámiałych, y zátwárdźiáłych. Przeto zániechawſzy tych, iáko to, w ktorych poprawie daremna wſzytká byłá ſámychże piekielnych wykrętarzow praca y ſtáránie; do Piłatowey ſię żony událi, we śnie do niey mowiąc, y pokázuiąc, że ten człowiek ſpráwiedliwy, y niewinny: ktorego, gdyby mąż iey ſkazał ná śmierć, bez wątpienia pozbyłby Urzędu ſwego w tey Prowincyi, á ná nię ztąd, ćięſzkieby náſtąpiły utrapienia. Zeby tedy Piłatá do tego ſwą namową wiodłá, áby JEZUSA wolno puśćił, Bárábaſzá záś ukarał, ieżeli nie chce śiebie y cáłey fámiliy ſwoiey, w ćięſzkie nieſzczęśćie wpráwić, gdyby ſię miáło ſtáć ináczey.

1325. Zá pokazánym ſobie tákim widokiem, wielce ſię przeſtráſzyłá Prokulá, więc iák ſię prętko dowiedźiáłá co ſię między Zydámi, á ſwoim mężem dźiało, wysławſzy z ową przeſtrogą, ktorą S. Máteuſz námienia, chćiáła zábieżeć temu, áby ſię nie ważył ná śmierć tego oſądźić, ktorego dowodnie ználazł ſpráwiedliwym. Przytym ieſzcze innemi do tego ſtráchámi nápáſtował ią Lucyper, temi właśnie, ktore w ſámego Piłatá umyśle tákże wzbudźił, á nie rożnemi. Piłat záś zá doniesioną ſobie od żony namową, w większe ieſzcze západł trudnośći, choćiażći świátowe tylko były uwagi, y o doczeſnych rzeczách, ktorych ſię obawiał, zániedbawſzy zátym prawdźiwych *pośiłkow Boſkich:* á przeto też dłużey tá boiaźń trwáłá, niż gdy innym ſtráchem był ieſzcze bárdźiey zdięty, iáko ſię potym w ſámey rzeczy pokazáło. Więc po trzeći raz z Zydámi ſię umawiáiąc, iáko S. Łukaſz świádczy, *Luc: 23. v. 22.* bronić ſpráwy Chryſtuſowey począł, niewinnym go cále powiadáiąc, y że ſię w nim żadney przyczyny, áni wyſtępku, ktoryby miał śmierćią przypłáćić, nie znáydowáło: dawſzy mu tedy dla nápomnienia karę, potrzebá go wypuśćić: iákoż też prawdźiwie go ukarał, y ubiczowáć kazał, áby ztąd poznał, ieźli ták ukoieni, ná tym nieprzeſtáną. o czym ſię powie w náſtępuiącym rozdźiale. Alec oni nalegáli z wielkim wrzaſkiem, żądáiąc áby był ukrzyżowány. Zaraz tedy kazał ſobie Piłat wody przynieść, y puśćiwſzy wolno Bárábaſzá, iáko żądáli, w oczách wſzytkich, ręce umył, mowiąc: *Nie ieſtem ia winny krwie tego ſpráwiedliwego*, ktorego wy potępiaćie, *ále pátrzćie, co czynićie!* Ja záś umywam ręce, oczywiſtym przed wſzytkiemi świádectwem, oczyſzczáiąc ſię, y chcąc ie wſtrzymáć niezmázáne od tey krwi niewinney. Jákoż rozumiał Piłat, że przez te powierzchowne ceremonie, miał wſzytkę winę z śiebie znieść, á śmierć CHRYSTUSA Páná naſzego ná Urzędnikow Kápłáńſkich y poſpolſtwo Zydowſkie, ktorzy ſię iey domagáli, iákoby ią przywłaſzczáiący, ná nich zwálić, y im przypiſáć. Ták záś ſzalona, y záślepiona byłá záwźiętość Zydowſka, iż dla wyſtáwienia Pánu náſzemu Krzyżá, w okropny ten náder z Piłatem wexel záſzli, álbo zámiánę, wſzytek ćiężar nieſpráwiedliwośći, y wielkiey zbrodni, ná śiebie, oraz, y ná ſwych potomkow záćiągnąwſzy, y przenioſzſzy, gdy ow ták ſtráſzny ná śiebie ſámych wyrok wydáli, y przekleńſtwo, mowiąc: *Krew iego ná nas, y ná Synow naſzych. Luc: 23. v. 25.*

1326. O iáka to náder głupia ślepotá, oraz y okrutna! O lekkomyślna

pło-

płochośći! ledwo ſię komu kiedy we śnie tráfić mogąca! Y tákże nieſpráwiedliwe ſpráwiedliwego ná śmierć ſkazánie, y krew niewinnego, ktorego ſamże Sędźia, bez winy bydź wyznał, wy ná ſwą głowę, y ná wlaſnych ſwoich ſamoćhcąc bierzećie ſynow! áby ták áż do ſkończenia świátá przećiwko wam wołáłá! O niezbożni w ſwey niewiernośći, y świętobroycy żydowie, tákże ſobie lekce ważyćie Krew Báránká, ktorą ſię grzechy obmywáią świátá! tákże zá nic maćie żyćia tego człowieká, ktory oraz ieſt prawdźiwym Bogiem. Y możnaż to ábyśćie ná was y dźieći wáſze zábieráli Kr°w Boſką? Azali przynamniey brátem ieſt wáſzym, iezli dobroczyńcą, ieźli Náuczyćielem? wielkaż to záiſte ſtráſzna y ſzkáráđney złośći wáſzey zbrodniá będźie! A ták, ſłuſzna rzecz cále ſię ſtánie, żebyśćie zá to ſpráwiedliwośći Boſkiey odpowiedáli y zemſty iego kárę odnieśli, á Krwią Chryſtuſową ktorąśćie ſię ſamiż dobrowolnie, y dźieći wáſze, do czego was nikt nie przymuſzał, obćiążyli, po wſzytkich narodách byli przyćiśnieni, áni beſpiecznego y ſpokoynego na cáłym świećie pozwolonego ſobie ſtánowiſká nie mieli. Słuſzna rzecz, ábyśćie tym ćiężarem, ktory nád ſamo niebo y źiemię większey ieſt wagi, byli przywáleni, y náchyleni. Ale ah! iák y to żałoſna! gdy bowiem Przenayświetſza tá Krew Boſka wylana ieſt ná wſzytkie dźieći Adámowe, áby ich grzechy obmyłá, y coraz bárdziey opłokałá, względem tegoć práwie zá wſzytkich ſynow Kośćiołá ieſt przelana; znáyduie ſię iednák ná ſamymże łonie Kośćiołá, ták wielu, ktorzy przez ſwe niepoććiwe ſpráwy, ſamych ſiebie tąż Krwią obćiążáią, nie ináczey iáko y żydźi uczynkámi oraz y ſłowámi tąż ſię obćiążyli, á ći nieiáko niewiádomi, á podobno niewierzący, żeby to byłá Krew Chryſtuſowá; ptáwowierni zaś wiedząc, y wyznáiąc, że to Krew ieſt Boſka.

1327. Iákoż máią grzechy y złe ſpráwy Chrześćiánow ſwoie tákże uſtá y ięzyk ktorym przećiwko Krwi Chryſtuſowey, y śmierći gadáiąc, tęż ná ſiebie ſamych zábieráią, y wkłádáią. Choćiaż ten ięzyk woła, że Chryſtus Pan zniewagámi, policzkámi, plwoćinámi, ieſt zárzucony, ná krzyżu rozpięty, wzgárdzony, umárły, y od Bárábaſzá lichſzym poczytány: choćiaż od bićia, y rázow zádánych, zniweczony, ćierniem dla grzechow náſzych ukoronowány y pokłoty; iákoby to do nas nie należáło, áni więcey w tey krwi ſobie nie zákładamy, áni upátruiemy; tylko że dla nas przy tyśiącznych żelżywośćiách ieſt przelana, y po nieſkończone wieki nam ieſt zápiſana. Niechay tedy ćierpi ſobie, á choć y umiera BOG Człowiek; my záś żyimy, *y używaymy dobrá ktore ieſt* Sap: 2. v. 6. á przynamniey ktore ſię bydź zda, pożytkuymy z pogodney okázyi. *zážyimy ſtworzenia iáko w młodośći. pokiey świeże co prędzey, uwięńczmy ſię rożámi*: prowadźmy dni weſołe, niech ma mieyſce moc y władza náſzá, niedaymy ſię nikomu ubieżeć, zá pomiotło u nas drobiazg y lichotá, przyćiśniymy biedakow, y uboſtwo, zbieraymy bogáctwá, y doſtátki, innych podeydźmy, niedaymy ſię nikomu, kto záczepi, będzie miał w dźieśięćioro zá ſwe, nikomu nieprzepuſzczáiąc, pozwolmy ſobie na brzydkie roſkoſzy, wſzeteczeńſtwá, niechay nic nie uydźie przed chćiwośćią oczu náſzych, niemáſz tego czegobyſmy nie dokazáli, álbo ſię ná to nie odważyli, to tedy niech będźie práwo ſpráwiedliwośći náſzey, w oſtátku niczego ſię nie obawiaymy, nie lękaymy: á ieżeli też przez to wſzytko krzyżuiemy Chryſtuſa; otoż Krew iego niech przyidzie ná nas, y ná dźieći náſze.

1318. Teraz iuż niech ſię godźi ſpytáć *zátráconych*, ktorzy ſię dotąd doſtáli do piekłá, czy nie ten był głos ſpraw ich y mowá? iáko im Sap: 2. w Księgách Mądrośći oczywiśćie od Mędrcá Páńſkiego przyczytána. Tákże ſpytaymy ſię iezli nie bárdzo ſłuſznie głupiemi ſą názwáni (iákoż prawdźiwie też głupiemi byli, bo ſobie tak ládáiáko w ſercách ſwoich rozmawiáli. Czegoż ſię tedy ſpodźiewáć máią ći, ktorzy Krew Chryſtuſową márnie rozpraſzáią y trácą, y owſzem ſię nią obćiążáią, nie iáko ći ktorzy ią ſobie ná uzdrowienie przykładáią, ále iáko ći, ktorzy ná ſwoię zgubę nią gárdzą. A potym w ktorym żeby kráiu między ſynámi Kośćiołá znalazł ſię kto táki, coby wierutnego łotrá, niecnotliwego złoczyńcę nád ſiebie rad widźiał y ſpokoynym zniozł ſercem przenieſionego? Ták bowiem ná opák poſzedł tey nauki zwyczay, że práwie iákby ſię zdał cud uczynić ten, ktoryby człeká poczćiwego dobrze záſłużonego, y nád ſiebie podobno lepſzego, widząc przed ſobą przodkuiącego, ná niego krzywo nie pátrzał, y nie miał ſię dąſać? á przećię nikt ták nie ieſt poczćiwym y dobrym iáko Chryſtus; y nikt tákim ultáiem y złoczyńcą iáko Bárábaſz. Przećiwnym ſpoſobem práwie nieźliczona ieſt rzecz tákich, ktorzy ná ten przykład Chryſtuſow bynamniey niedbáią áni ſię oglądáią, y owſzem za urázę ſobie niemáłą poczytáią, iezli ich nád wielu innych nie przenoſzą, á przećiwko wſzelákiey ſłuſznośći y należytey powinnośći bydź rozumieią, iezli w honory tytuły, godnośći, bogáctwá doſtátki, y cokolwiek

bydź może podobnego co u świátá wziętość czyni y okazáłość, opátrzeni, codziennie nie opływáią. To ich uſtáwiczne ſtáránie tego iák przez niechęć ták przez rożne ſię przyiáźni dobiiáią: to iedynie, wſzytkie chęći ludzkie, ſiły, y zabiegi do ſiebie chwyta, y ná cel ſtáwia, do tego wſzytkim pierwſzym pędem bieżą, á y ná tym oſtátnie przeſtáią, záczáwſzy záraz od młodośći áż do zgrzybiáłey ſtárośći, dopináiąc ſwoiego. A co gorſza, y bardzo wielce żáłoſna, żeć tá domagánia ſię y gorowánia zárázá, ſamychże ktorzy odbiegli świátá, nieodbiega, choćiaż nieiáko przez zakonnego ſtanu profeſſyą, wynioſłośći świátá dawno tył podáli. Ci przećiwko rozkazániu Páńſkiemu, gdzie im *zápomnieć o ſwym narodźie y domu Oycá ſwego Pſal: 44. v. 11.* przykázuią, iednák że ſię oni tám wracáią po więkſzey częśći, to ieſt umyſłem; y chęćią, ſtaraniem, y pilnośćią, y rożnymi zabiegámi, przez ktore rząd o ſwoich prowádźić uśiłuią ná świećie zoſtáiących, álbo też chcą y prágną, áby im wtym dopomogli, w co świát obfituie, w doſtátki y pożytki: á y to zda ſię im ieſzcze máło, áż też y do ſamych ſię prożności poćiągáią. Z kąd, miáſto tego, coby mieli zápomnieć o domu Oycá ſwego, ná to mieyſce czynią, że Domu Boſkiego zápominaią, choćiaż wnim żyćie prowádzą, y tám Boſkie pośiłki odbieráią y pomoc, przez ktore mogliby doſtąpić zbáwienia godnośći, y powagi, czegoby podobno ná świećie nigdy niedoſzli, á oprocz tego, do żywnośći potrzebne máią wygody, bez kłopotu y troſkliwego niepokoiu. Z tym wſzytkim iednák, zá te známienite dobrodźieyſtwá, niewdźięcznymi ſię ſtáią, gdy odſtępuią pokory, ktorey ſię poufaley trzymáć, względem ſtanu ſwego pewnieby powinni. A ták Chryſtuſa Páná náſzego pokorá, ćierpliwość, zniewagi, Krzyżowe obelgi, ſpraw iego náſládowánie, náuki záchowánie, oraz wſzytko do ludźi ubogich, y lichych odſyłáią, do zoſtáiących w oſobnośći, do ſłábych, niedołężnych tego świátá, drogi záś ſyońſkie w ſmutku, y puſtkámi, zároſły zewſząd, bo máło tákich, ktorzyby przychodźili ná Uroczyſtość náſládowánia Chryſtuſa Páná náſzego,

1329. Nie mnieyſze popadł ſzaleńſtwo Piłat, to ſobie w głowie ułożywſzy, iákoby zá obmyćiem rąk ſwoich zwáliwſzy ná żydow niewinney Krwi przelania winę wſzytkę, y przywárę, iuż dosyć oczyśćił ſwe ſumnienie, y u ludźi tákże zá kocháiącego ſłuſzność człowieká áby ſię pokazał, ktorym ſię przez tę ſwoię obłudę y wymyſlną ceremonią przypodobáć chćiał, oraz y ſwą ſztukę udáć. Luboć bez wątpienia w tym ſądźie, że nayprzednieyſzemi żydźi do ſkazánia ná śmierć byli przywodcámi, y dáleko winnieyſzymi w ſtráceniu niewinnego, iáko też ná ſiebie ták ſtráſzliwą ſamiż winę przyięli: átoli iednák przez to nie uſzedł tákże y Piłat winy; gdyż uznawſzy w niczym niepoſzlákowánego Páná niewinność, żadną go miárą niemogł poſlednieyſzym nád łotrá czynić, áni kárćić, álbo chłoſtáć biczámi, w ktorym cále nic ſię nie znáydowáło do karania y popráwienia, á dopieroż nádewſzytko, bynamniey nie powinien go był ná śmierć ſkazáć, y ná wolą głownych iego nieprzyiaćioł, ktorych iuż przećiwko niemu o nieludzkośći y wielkiey záwźiętośći bárdzo dobrze wiedźiał; niegodźiło go ſię podawáć. Iákoż, nie może ten bydź Sędzią ſpráwiedliwym, ktory wiádomą ſobie ſłuſzność y prawdę poſpołu *z reſpektem ludzkim* y włáſnego pożytku ſzukániem ná iednęż ſzalę bierze, gdyż tá wagá, ludźi tákich, ktorych umyſł, nie ze wſzytkim ieſt wárowny, ná doł przećiąga: á że w nich niemáſz prawdźiwych przymiotow y gruntowney cnoty, ktoreby Sędziemu przyſtały, y należyte były; przeto ſię chćiwośći álbo boiáźni oprzeć nie mogą, á ták nie mogąc ſobie rádźić; ná ſztych ſpráwiedliwość podáią, áby znáć w zyſkách ſwoich y pożytkách doczeſnych, nie ſzſánkowáli, iáko ſię z Piłatem tráfiło.

1330. Zátym Krolowa niebieſka w domu Piłatowym zá uſługą Anielſką, miáłá tam tákie mieyſce; że mogłá wſzytko ſłyſzeć, cokolwiek od nieſpráwiedliwego Sędźiego, y piśmiennych Doktorow y Fáryzeuſzow, o niewinnośći Páná náſzego y porownániu iego z Bárábaſzem umawiánia ſię ſtáło. Iednákże wſzytkich tych záżártych tygryſow wrzaſki, y huki, nilcząca záwſze y z wielką łágodnośćią ſyſzáłá, żywy ná ſobie bez przeſtánku Przenayświętſzego Syná ſwego ábrys wyrżáiąc. A choćiażći nieporuſzoną záwſze ſkromność záchowáłá, iednakże przećię ſzalone te żydow háłáſy, iákoby nieyoſtrzeyſze miecze, boleſne iey ſerce przerażáły. Ale záś w Przedwiecznego Oycá wnętrznośćiách po ten czás odzywáł ſię żáłoſne ze wſzech miar boleiącey Mátki milczenie, nád wſzytkie głoſy ogromnieyſze, z większą pewnie ſłodkośćią y przyiemnośćią dáleko, niż kiedyś płáczącey Rácheli nadobney utyſkowánie, gdy iák Jeremiaſz świadczy: *żáłowáłá ſynow ſwoich niechcąc poćiechy nád niemi. Ierem: 31. v. 15.* bo tego powetowáć nie mogłá. Y náſzá tákże nayozdobnieyſza Ráchel, przeczyſta Dźiewicá MARYA, nie zemſty ále

zmiło-

zmiłowánia y odpuszczenia prośiłá, ná nieprzyiaćioły swego Syná, y Iedynaká Przedwiecznego Oycá, sobie przez okrutną śmierć gwałtownie wydźieraiących. Przytym, we wszytkich aktách, ktore bydź czynione od Przenayświętszey Duszy Syná swego widźiáłá, towárzyszką się y násládownicą wierną stáłá, z táką świątobliwośći doskonáłośćią, że áni boleść zástąpiłá władzom duszy; áni żáłość uięłá miłośći, áni smutek wytrąćił duchá gorącośći: áni wrzáwá gminu roztárgnęłá myśli, áni rozmáity zewsząd rozruch, y zniewagi przeszkodziły; żeby nie byłá samá w sobie ułożona, gdyż wszytkiego, w stopniu nieiákim naywyższym sobie w pełnośći cnot przysposobiłá.

Náuká od Przenayświętszey Bogárodźicy Pánny dána.

1331 DZiwuiesz się iáko widzę Corko moiá temu, co ći teraz do nápisania, y wyrozumienia podano: á podobno nád tym się naybardźiey zástánawiasz, że mnieysze było w przyłożeniu się do śmierći Przenayświętszego Syná mego Piłatowe y Herodowe okrućieństwo, y srogość, niżeli Urzędnikow Kápłáńskich y Fáryzeuszow. Y to też wielką spráwuie w tobie uwagę, że oni nieiáko byli świeckiemi, y z pogáństwá; byli tákże sędźiámi: ći zás práwá Mistrzámi, y ludu Izráelskiego Kápłánámi, w prawdźiwey wierze wyćwiczonemi, onęż wyznáiącemi. Ná tákie myśli twoie dla odpowiedźi, podáięć niektorą náukę; nie żeby nową; ále iuż przed tym pokazáną: nie záwádźi zás y teraz iey potwierdźić, ábyś o niey przez cáłe życie twoie nigdy nie zápomináłá. Wiedzże tedy między innymi osobliwemi iedyna moiá kochánko, żeć upadek z mieyscá wyższego, ná końcu, bywa bárdzo niebespieczny, á szkodá z tąd, álbo niepowetowána, y cále do náprawy niepodobna, álbo więc bárdzo wielkiey trudnośći do porátowánia. Dość ná wysokim mieyscu stánął kiedyś Lucyper w niebie, dárámi łáski natury, y oświecenia, nád innych znácznieyszy, gdyż pięknośćią swoią przewyższał wszytkie stworzenia: gdy zás przez grzech ná doł upadł, áż w ostátnim szpetnośći y biedy opárszy się kąćie, wszytkich też swoich towárzyszow sam ieden záćiętym uporem przenośi. Pierwsi narodu ludzkiego Rodzice, Adam y Ewá, wszelkiey ziemskiey godnośći, y dobroczynnośći cále osobliwey, stopniá doszli, iáko to do samego Stworce ręki, tudźież záraz wystáwieni: upadek zás ich, y samych zágubił, y wszytkich potomkow ich: było zás porátowánie tego lichá ták drogie iáko się z wiáry pokázuie, áni oniż sami áni ich potomkowie, mogli czym innym tylko wielkim zmiłowániem bydź wspomożeni.

1332 Tymże sposobem wiele dusz, postąpiwszy ná wysoki stopień doskonáłośći, gdy potym z támtąd przez nieszczęśliwy upadek były strącone, wybrnąć z nieszczęśćia tákiego, nádźiei y sposobu pozbywszy, stękáć y ięczeć muśiáły. A tá zárázá z strony człeká, od rożney pochodźi przyczyny. *Ná pierwszym mieyscu* stawą uprzykrzenie nieiákie, y niepomiárkowáne w samym sobie nie spodobánie, y konfuzya, ktorą się táki człowiek trapi, widząc się z gornieyszego cnot stopniá strąconego: ponieważ nie tylko iuż pierwsze dobro utráćił, ále też o przyszłym, pewney nádziei y ufnośći pozbył: gdy iuż mniey dáleko nástępuiącemu y przyszłemu ufa, niż co iuż przeszło, áni w tym czegoby sobie przez powziętą ná nowe czułość y stáránie mogł przysposobić, bespiecznieyszym się y gruntownieyszym bydź spodziewa: niżeli był w pierwey iuż nábytym, ále przez swoię winę utráconym. Tá zás zárázliwa nieufność, niezgrábną z śiebie rodzi corkę oźiębłość, iż się iuż nic nie dźieie z należytą gorącośćią duchá, nic z przezorem, z smákiem y pobożnośći poczućiem, to bowiem wszytko záduśiłá nieufność du dobremu: iáko przećiwnie, śmiáła ufność, y gruntowna nádźieiá, zwątlone serce krzepi, y umacnia, trudnośći odwraca, y rozpędza, y umysł ztwierdza, oraz, do wszelákich spraw známienitych y wspániáłych podeymowánia wzbudza. *Drugi początek* y źrzodło złego, niemniey tákże dálekiego stronienia godne w tym się pokázuie, że dusze do niebieskich przyzwyczáione dárow, czy to z urzędu swego, iáko Kápłáni, y zakonne Osoby, czy też z osobliwego cnot używánia, iáko się to między wielą znáyduie, ktorzy co do duchá należy pilnie się w tym obchodząc, áż też im to zpowszednieie, przeto więc częstokroć grzeszą, lekce ważąc sobie też dáry niebieskie, y mniey przygotowánia łożąc ná Boskich rzeczy należyte używánie. Gdyż samo rzeczy świętych uczęszczánie, nie bez szkodliwego, y niezgrábnego cále z Pánem zpospolitowánia, y nieuważnego bespieczeństwá, á práwie grubey prostoty, Boskich łask szácunek, y poszánowánie, powoli tępi, z kąd to pochodźi, że máło co sobie tego ważąc, skuteczności łáski drogę zágradzáią, gdy z nią pospołu czynić, coby należáło, niedbáią: áż też

święta owá boiaźń ustępuie, ktora do dobrego wzbudzáłá, y powodem byłá, gdy z tąd iákoby dodał bodźcá y ostrogi, ku upodobániu Boskiemu pochodźi zezwolenie, y nádáne śrzodki od Bogá, á postánowione ná strzeżenie się grzechu, ná iego łáski naprawę, ná żywotá wiecznego ubespieczenie, postępek odbieráią. A tá zarázá oczywista iest, w Kápłánách oziębłych, ktorzy do Nayświętszego Sákrámentu Eucháryistyi y innych częstokroć ze zwyczáiu tylko, bez wszelákiey boiáźni y uszánowánia przystępuią y uczęszczáią. Tegoż się niebespieczeństwá także obawiáć máią uczeni, mądrzy y możni, świátá tego, w tych bowiem náder, trudna popráwá, y odwrocenie od grzechu, bo dla ich pomocy zgotowáne w kościele rátunki, to iest święte Sákrámentá, ogłoszenie y náuká Ewángelii, nie máią u nich żadnego uszánowánia y szácowánia. Przeto te sáme lekárstwá ktore innym grzesznikom są pomocne y zbáwienne, przynosząc nieukom zdrowie; tych, ktorzy są dusz lekárzámi, w ciężkie choroby, á práwie w ostátnie zbáwienia niebespieczeństwo wpráwuią.

1333. Są iesżcze y inne tey szkodliwey zarázy przyczyny, ktore się o sámego Bogá opieráią. Bo naprzod ná szali Boskiego sądu, grzechy tych ludźi, ktorzy względem stanu swego, álbo powołánia, y imieniem cnoty, bliższemi Bogá kiedyś, y bárdziey są iemu obowiązáni, dáleko ćięższe się znáyduią niż innych ludźi, ktorzy tylko pospolitego miłosierdzia dostąpili dobroczynności: A luboć nieiáko wszytkich grzechow iednáż iest máterya; w okolicznośćiách iednák bárdzo się rożnią, gdyż bowiem Kápłáni, Náuczyćiele, Możni, y Urzędnicy, y ktorzykolwiek mieysce, lub Imię świątobliwości osiádáią, przez upadkow, y grzechow swoich pogorszenie, wielką klęskę spráwuią. Przytym też szkárádnieysza iest ich przeciwko Bogu śmiáłość, y lekkomyślna odwagá, gdyż go iáśniey uznáią, z wielu miar iemu obowiązáni: á ták gdy się w nich większe oświecenie y umieiętność znáyduie, á przećię iednák szfankuią, większa też w nich znáyduie się śmiáłość y lekkomyślna odwagá, niż u ktorychkolwiek prostakow y nieukow. Przeto grzechy Kátolikow, á naybárdziey owych, ktorzy między niemi, náuką, y godności známienitośćią celuią, dáleko bárdziey Bogá obrażáią, iáko się z rożnych świádectw pismá świętego pokázuie. Więc iáko przy zgonie, y ostátnim kresie życia ludzkiego, ktory káżdemu człowiekowi pewnego czásu iest náznáczony; áby weń szczęśliwey wieczności nagrodę otrzymał; ták też pewna liczbá y kres iest grzechow náznáczony, pokiey áż Boska ćierpliwość, káżdego z nich wytrzymuie y znośi: oraz też liczbá tá y kres, nie przez ile y wielu grzechow, ále też przez iákość, y ćięszkość, ich się przed spráwiedliwośćią Boską ráchuie: ták tedy właśnie stáć się może, że w tych ktorzy są większą náuką, umieiętnośćią, y dárámi niebieskiemi uraczeni, ćięszkość y iákość wetuie, y dochodźi liczby wielu grzechow, ták, iż ich mniey popełniwszy, prędzey iednák opuszczeni bywáią y ukaráni, niż inni grzesznicy, więcey się ich dopuśćiwszy. Ani to może się tráfić wszytkim, co się Dawidowi y S. Piotrowi tráfiło; gdyż bowiem, nie u wszytkich przed upadkiem zárownie poprzedźiły dobre spráwy, ná ktoreby potym mogł mieć Pan wzgląd iáki; á do tego, przywiley y łáskáwy fawor iednemu uczyniony, nie dobrze się bráć może zá pospolite práwo, y potoczne innym przystosowánie; gdyż nie wszyscy według skrytych sądow Boskich, do iednego są urzędu wybráni.

1334. A ták náuká tá, wątpliwość twoię ułátwi podobno Corko moiá, y iuż z tąd dosyć zrozumiesz, iák iest rzecz szkodliwa, y gorzkośći pełna obráźić Páná Bogá swego tym duszom, ktore, naydroższą Krwią swoią Zbáwićiel, w drodze iáśnieyszego kiedy świátłá osadźił, y przez nie też iuż nieco postępowáć użyczył: á iáko z gornieyszego stanu położenia, strasznieysza częstokroć bywa przepáść dáleko; niż kto rowniną idźie: oczywistym się tá prawdá ztwierdza dowodem w táiemnicy męki y śmierći Páńskiey: gdyż Arcykápłáni, Kápłáni, Pismienni, Doktowie y wszytek ow lud żydowski, bliższymi pewnie, y bárdziey obowiązáni Bogu byli, á z tym wszytkim, przez grzechy swoie, w záćiętość, záślepienie, y dziką nieludzkość, dáleko obrzydliwszą, y głębszą wpádli, niżeli sámi Pogánie; ktorzy o świątobliwości prawdziwey wiáry nie wiedźieli. Przeto chcę, ábyś z tey prawdy, y przykłádu, miáłá przestrogę y nápomnienie, iáko masz bydź ostrożną; y záwsze się obawiáć, á złączywszy świętą boiaźń z pokorną wdzięcznośćią, iáko masz wysoce sobie dáry Boskie szácowáć, y powažáć. *Pomniey ná ubostwo pod czás dostátkow. Eccles: 8. v. 25.* Sámá siebie miárkuy, y stosuy rzecz iednę z drugą, á pilnie uwažay, że masz złożony *skarb w naczyniu gliniánym 2. Corint: 1. v. 7.* á przeto się łátwo może utráćić, bo nie iedno to iest, ták wiele odebráć, co y tyle záslużyć: áni to odebránie z powinności

należyte

należyte, ále cále z łáski y Boskiey dobroczynności pochodzi. Poufałą ćię sobie w prawdzie, y domową uczynił Pan Wszechmocny, ále też nie przeto od upadku bespieczną: ábyś zániedbawszy stáránia, boiaźń miáłá y uszánowánie tákże zárzucić: ále ráczey, niech się te wszytkie dobrá zárownym krokiem z niebieskiemi dárámi pomnażáią: gdyż pewnie też zápálczywość y przezorność smoká piekielnego, bárdziey się przećiwko tobie, niż przećiwko wielu innym záwźięłá, gdyż tá zarázliwa źmiiá, wie dobrze o miłośći Boskiey przećiwko tobie, nád wiele pokolenia obfitszey, więc gdybyś z tych dárow, y tákich łask zmiłowánia iego, przez niewdźięczność wypádłá, wielcebyś nieszczęśliwa náder byłá, y nayćięższych godná mąk y káránia, ániby twoiá winá miáłá czym się złożyć y wymowić.

ROZDZIAŁ XX.

Zbáwiciel nász IEZVS zá roskazániem Piłatá ubiczowány, ćierniem ukoronowány, y co wtedy czyniłá Páńska Mátká MARYA.

1335. POstrzegszy tedy Piłat nieustáiącą złość żydowską, y záwźiętość przećiwko IEZUSOWI Názáráńskiemu, niechcąc go ná śmierć osądzić, ponieważ wiedział, że ná to nie zásłużył, rozumiał że to miał naylepiey uczynić, gdyby go mocno biczámi ochłostáć kazał, áby ták przynamniey niewdźięcznego ludu zápálczywość ustáłá, y Przełożonych kápłáńskich z Pismiennymi Urzędnikámi ukoiona przez to nienawiść ná tym samym przestáłá; á dáley się iuz ná śmierć godząc nie pastwiłá: á ieżeli też co podobno przećiw żydowskim obrzędom y ceremoniom wykroczył; tymby ubiczowániem wypłáćił. Tá zaś ostátnia uwagá, z tąd mu nieiáko ná myśl przyszłá, gdyż przy słucháńiu spráwy, dowiedźiał się z potwarzy żydowskich, iákoby Chrystus Szábás, y inne ceremonie przestępował. *Ioan*: 9. *v.* 16. przez coś szlákowáć go niewinnie y dáremnie, á práwie głupie chćieli, iáko się z powieśći Swiętych Ewángelistow w opowiádániu náuki pokázuie. Jednákże to zdánie Piłatowe, że wszech miar było fałszywe: gdyż to przestępstwo Práwá, żadnym sposobem páść nie mogło ná samego prawdziwey świątobliwośći Náuczyćielá, bo *on nie przyszedł ká*-*záć práwá, ále wypełnić. Math*: 5. *v.* 17. A potym daymyż to, że się tákie szkálowánie ná prawdźie wspieráło, przećięż iednák ták srogim ukaraniem nie powinno było bydź śćigáne: ponieważ y sámi żydźi, według práwá swego, mieli inne sposoby, przez ktore iákieżkolwiek práwá przestępstwo, mogło bydź wypłácone, bez tak okrutney niezbożnośći, y bicz**o**wánia káry. Bárdzo się záś oszukał Sędźia Piłat, ná tey swoiey perswázyi y záwiodł, ktorą wzruszony, o żydowskim náturálnym do politowánia y użalenia się obiecował sobie nakłonienie: oni bowiem przećiwko nayłáskáwszemu Pánu, nieludzką iákąkolwiek záwźięli się złośćią y zápámiętáłośćią, ktora się zá czásem przy poniżonym y upádłym przećiwniku da ułágodzić, dla sercá, z ćiáłá miękkośći złożonego, y skłonney z nátury, do rowiennikow swoich miłośći, nad ktorymi ma z chęćią politowánie, nie ták bowiem rzeczy się działy u bezbożnych żydow, gdyż ći, nákształt szátánow przećiwko ktoremukolwiek pokornemu, y nędznemu, bárdziey ieszcze powstawáli; á im kto był słábszy zaraz wykrzykowáli: terazże ná niego uderzmy, bo nie ma ktoby go wspomogł, y rátował, á z nászych rąk wyrwał.

1336. Táka tedy, y ták niepohámowána byłá Urzędnikom Kápłáńskich, Fáryzeuszow, y wszytkich tych, ktorych, ći, w niezbożnośći swoiey towárzyszow mieli, przećiwko Dawcy żywotá zápálczywość. Lucyper bowiem, widząc że nic nie porádźi w przeszkodzie do śmierći Chrystusowey, ná ktorą się ták uporczywie żydźi záwźięli, ná to potym gálił, áby przez strászliwą swoię niecnotę, przywiodł ich do iák naywiększego wszelákiego okrutney śmierći morderstwá. Więc Piłat, między uznáney y wiádomey sobie prawdy świátłem, á docześnymi nieiákiemi y źiemskiemi uwagámi, ná ktore się oglądał, wątpliwym trochę będąc, y nie co się zástánowiwszy, gorszey się strony chwyćił, do czego pospolićie przywodzą, tákie ná rzeczy doczesne respekty: przeto *porwawszy IEZUSA ubiczował. Ioan*: 9 *v.* 1. nie bez srogiego okrućieństwá, chociaż go nie dawno przed tym bez winy bydź, y niemáiącego żadnego występku opowiedźiał. Niesprawiedliwy ten dekret, ktory zá podusczeniem szátáńskim był skoiárzony, áby do wypełnienia przyszedł; sześćiu, iák nayzdolnieyszych oprawcow, álbo siepáczow dobrano, ktorzy, że byli ludźie podli, ládáco, zbrodniowie y niezbożni, przeto się łátwo kátowskiey tey usługi y ochotnie podięli. Ma to bowiem do siebie zápál-

 czywy.

czywy, y nienawiſny umyſł, iż rad záwſze złość ſwoię wywiera, chociażby do tego nieprzyſtoynym, okrutnym, y ſproſnym obyczáiem przyść miáło. Ci tedy, záiuſzonego ſzátáná ſłużálcy z innymi także idącymi, Zbáwićiela náſzego IEZUSA do zwyczáynego tákiey męki mieyſcá záprowádźili, ktore to było śień nieiáka przy domowym podworzu, gdzie inni złoczyńcy zwykli byli do wyznánia bydź zbrodni ſwoich przez kátownie nagleni. Było záś to podworze w budynku nie bárdzo wyſokim, gdzie w około nie máło ſłupow kámiennych ſtało, z ktorych iedne, wewnątrz pod dáchem były, drugie záś wedle nich bez nákryćia, y nie ták dálece roſłe. Do iednego z nich tedy, ktory był z ſamego mármuru, mocno go bárdzo śćiſnąwſzy, przywiązáli: iáko to, że go máiąc záwſze zá czárnokśiężniká, obawiáli ſię aby im z ręku ſię nie wymknął.

1337. A naprzod, nieiáko zdięli z niego ſzátę białą z niemnieyſzym pośmiewiſkiem, iáko w nię był u Cudzołożce Krolá obleczony. Potym záś gdy ieſzcze powrozámi y łáńcuchámi, ktorymi pierwey w Ogroycu był ſkrępowány pod ſzátą ową białą zoſtawał: iednák dotąd oſnowány, áby go z nich rozwiązáli, niemiłośiernie ſię z nim obeſzli, odnowiwſzy świeżo, y roziątrzywſzy owe rány, ktore mocnym zćiągnieniem od więzow, ná rámionách, y po wierzchu rąk, były krwáwo zádáne. A gdy iuż miał ręce wolne, zelżywie mu y bluźnierſko práwie roſkazáli, áby ſam z ſiebie owę ſukienkę niezſzywáną ktorą ſię okrywał, zdiął koniecznie. Byłá tá właśnie, owá ſamá ſukienká, w ktorą był od ſameyże Przenayświętſzey Mátki ſwoiey w Egipćie przyobleczony, kiedy iáko máłe dziećię dopiero ſię chodzic uczył, y ná nogi poſtępowáć: iáko ſię *liczb:* 692. ná ſwym mieyſcu powiedziáło. A tá iedyna tylko ſzátá, cáłym na ten czas byłá odzieniem Páńſkim: płaſzcz bowiem, álbo opończą ktorey czáſem zwykł był używáć, w Ogroycu gdy go chwytano iuż mu było zábrano. Uſłuchał iednák Przedwiecznego Syn Oycá, y śiepáczow roſkazuiących, odzienie ſwoie z ſiebie zewłocząc dobrowolnie, że iuż w oczách doſyć gromádney liczby ludźi, obnáżonym ſię pokazał, z niezmiernym w Przenayświętſzym Ciele ſwoim ogromnego Máieſtatu przez nágość otwártą zelżeniem. Atoli záiádłym chyclom widziáło ſię, że to nieiáko Chryſtus Pan, według ſwoiey ſkromnośći, nie prętko czynił, przeto nie mogąc wytrwáć, y dłużey nie czekáiąc, ſámiż przez gwałt, zerwáć rázem odźienie wſzytko, y ledwo nie ze ſkory odrzeć go co prędzey ſię rzućili. W ten tedy ſpoſob BOG y Człowiek, iuż cále nágim ſtánął przed wſzytkiemi, oprocz niektorego z płotná przepaſania, dla záchowánia náturálney przyſtoynośći, ná ſpodźie pod ſuknią używánego. To záś także ſamo było roboty Przenayświętſzey Mátki iego, czym go poſpołu z ſukienką ieſzcze w Egipćie będącego dziećięćiem przyodziałá, á wſzytko to nieznácznie ſię z Przenayświętſzym ćiáłem rozraſtáło; że nigdy złożone áni odięte nie było; iáko też áni obuwie, krore mu Błogoſłáwiona Panná ſporządziłá, wyiąwſzy czas iednák opowiádánia náuki, te bowiem iáko ſię iuż powiedziáło *liczbá* 1168. częſtokroć boſo odpráwował.

1338. Z tym wſzytkim, nie ieſt mi táyno, że niektorzy Doktorowie, álbo przez ſwoie oczywiſte rozumienie, álbo podobno przez pobożne rozmyślánie zápewne trzymaią, że Zbáwićiel náſz Chryſtus, pod czas ubiczowánia, y niżeli był ukrzyżowány, cále ze wſzytkiego był obnáżony, przyimuiąc nieiáko tę Boſkiey ſwoiey Oſoby zniewagę dla większey, ktorą chćiał bydź trapiony, męki. Atoli zá uczynionym przy włożeniu ſię záchodzącego poſłuſzeńſtwá, powtorzonym wywiádowániem, doſzłám iuż tego, że ćierpliwość Bogá Człowieká, ná podięćie tego wſzytkiego, co bydż mogło z przyſtoynośćią, gotową byłá, áby żadney zniewagi nie odrzućiłá. Kátowſcy wprawdźie oprawcy umyślili byli, áby ná niezbożne pośmiewiſko Przenayświętſze Ciáło zupełnie wſzytko obnáżyli, y iuż ná oderwánie owych płoćienek ktore gwoli uſzánowánia wſtydliwey nátury, okryćie czyniły, rękámi ſię byli pośiągnęli, ále iednák tego dokazáć nie mogli: gdy bowiem dotchnąć ſię ich chćieli; nátychmiaſt záraz rámioná im drętwiáły y ćierpnęły, ták właśnie, iáko przed tym w domu Káifaſzowym, gdzie Pána niebá y ziemie gotowáli ſię ná zelżywość nágiego wyſtáwić, iáko ſię wyżey *liczb:* 1290 powiedźiáło. Onić nieiáko, y káżdy z nich z oſobná, ile tylko mogli, gdy tę zniewagę Pánu zádáć chćieli, káżdego iednák z nich zawod był dáremny: chociaż potym áby w biczowániu Syná Boſkiego, żadney nie opuśćili okrućieńſtwá okázyi, ćiż ſprawcy niepráwośći, tego opaſánia pomienionego nieco podnieśli: dopuśćił bowiem Wćielony ćierpiącego Boga máieſtat, áby ſię to ſtáło, żeby záś cále było odięte, y odłożone, tego nie pozwolił. Atoli iednák cudem tym gdy nagle drętwieć poczęli, bynamniey nie byli wzruſzeni beſtyálſcy ludźie, áby ſię byli od tego nieuſzánowánia wſtrzymáli; ále ráczey ſzatáńſkim pobudzeni

budzeni

budzeni száleństwem, kuglárskiey sztuce, y czárom to przypisowáli, o ktore ná Wynálescę prawdy y żywotá, z záwziętey złośći swoiey, winę w tym skłádáli.

1339. Tákim tedy sposobem Syn Pánieński, przed licznym pospolstwem nágo stánął: wprętce záś od sześciu owych mordercow, do niektorego słupá álbo kolumny w támtym mięszkániu, (nie bez okrućieństwá) iest przywiązány, áby pogotowiu był nieiáko y ná samym rázie ich złośliwey zápálczywośći. Więc záraz parámi dwoch, á dwoch, na przemiánę z sobą idąc, śiekli go ták okrutnie, iż niesłychána nigdy táka dzikość, pewnieby się ná ten wynálazek w człowieku nie zdobyłá; gdyby nie sam Lucyper okrutnych kátow serce opánował. Pierwsza tedy pará śiepaczow, skręćiwszy węzłowáto grube postronki drotowe, srodze się nád nim pastwili, wszytkę złość zápálczywego umysłu, y moc ćiáłá, ná tę niezbożną sprawę wysforowawszy. A naprzod, zá tym bićiem záraz się to pokazáło; iż ná Boskim Zbáwićielá nászego ćiele, gęste dęgi, y guzy, zewsząd powynikáły, przeto iákoby się w ieden wrzod wszytek obroćił, wielce zeszpecony nábrzmiał, gdzie z nábiegłych sinośćią mieysc Przenayświętsza Krew się tu y owdźie sączyłá, y przez dęgi dobywáłá. A gdy się pierwśi złośćią swoią zmordowáli, inni dwáy ná plác wyszli, á ći dobrawszy rzemiennych korbáczow y z tęgiey skory popręgow álbo biczow surowych, iuz posieczonego, znowu okrutnie śiekli, ták, że dęgi, y nábrzmiáłe od pierwszego bićia, y Krwią zászłe blizny, cále się pádáły, á z nich Krew Boska obfićie płynęłá, z kąd nie tylko Przenayświętsze Ciáło Zbáwićielá nászego Krwią zbroczone; ále też niezbożnych kátow suknie, oblane, y skropione były: á náwet po źiemi tákże, rozlałá się tá krwáwa powodź. Co odpráwiwszy, ktorzy powtornie byli przyszli, odeszli, a ná ich mieysce, inni znowu nástąpili: ktorzy nie długo báwiąc nowe meki, y boleśći instrumentá, záraz wydobyli, te záś były wołowe żyły, y záschłe twárde bykowce. A ták, ze wszytkich nayokrutnieysza tych byłá przećiwko Pánu surowość y dzikość, nie z tey tylko przyczyny, że już nie Pánieńskie Chrystusa Páná Ciáło, ále zádáne od pierwszych, ràny káleczàc, ran do ran dodawáli; ále też, że ich bárdźiey do tego czárći pobudzáli, ktorych ćierpliwość Pánska, co moment, więcey á więcey, w znoszeniu tych mąk trapiłá.

1340. Więc, iáko zewsząd, gdy poprzerywáne iuż żyły náwet same były, wszytko ćiáło, stáło się iedną ráną, zbite, y zśiniáłe, ták ktorzy zá trzećim rázem przyszli, żadney częśći ieszcze nietchniętey, y ochronioney minioney y niezboláłey, ktoreyby świeżą mogli byli zádáć ránę, iuż nie ználezli. Gdy iednák z tym wszytkim, y ćiż okrutnym bićiem, nad Pánem się niebieskim pastwili, przyszło do tego; że niepokaláne Chrystusa Páná nászego Ciáło, głębokiemi ránámi było poorane, ták, że nie máło cząstek oderwánych, tu y owdźie, po źiemi upádło: á ná rámionách náwet, same tylko kośći gołe zostáły, y odárte ze skory y ćiáłá, zekrwáwione, stopárczyły, y owszem táka byłá tkwieiących gołych kośći z odpádłego ćiáłá przerwá, żeby iey dłonią ledwo ręki zásłonił. Do tego, żeby urody owey ozdobá, ktorą celował dotąd, *nadobny ze wszytkich synow ludzkich Psal: 44. v. 4* byłá zaćmiona, samę náwet twarz świętą, ręce y nogi, niezbożnym bićiem pośiekli, áby ták żadney częśći ćiáłá, od rázow nie było wolney y ran, gdzie tylko mogłá wśćiekła złość dostáć, ktorą się przećiw nayniewinnieyszemu Báránkowi zápalili. Wtedy też, bárdzo wiele Krwi Boskiey ná ziemię się wylało, á w niektorych mieyscách náwet, rozlaną, źiemiá spłynęłá. Zadne záś ná Twarzy, rękách y nogach, bićia y urazy, nieporownáney y osobliwey przyczyniły boleśći, te bowiem częśći, dla zbiegáiących się żył z sobą, bárdzo są dotkliwe, y dáleko więcey boleiące. Z kąd wspániáła owá, y prawdźiwie Páńska Twarz Bogá Człowieká, dużo krwią zlana, nábrzmiáła, y zśiniáła, od poćiętych rázow, á oczy zápnchły, y ledwo nie wzrok stráćiły. Do czego wszytkiego przydáne były obmierżłe charcháiących plwoćiny, ktorymi był zàpluskány, gdy nań wszyscy o iedenże czás, y ieden po drugim sromotnie plwáli, tákci nieiáko, *násyćili go zelżywośćią y zniewagámi Thren: 3. v. 30.* Zádánych záś rázow w biczowániu Zbáwićielá nászego byłá liczbá *pięć tysięcy, sto y pietnaśćie:* 5115. ktoremi był od stopy nog, áż do wierzchu głowy, okrutnie zkátowány. Tákim tedy sposobem wszytkich rzeczy Stworcá y Pan, według Boskiey swoiey nátury, cále *niepodległy ćierpieniu* y dáleki od wszelákiego bolu, dla nas, y w kondycyi, álbo stanie ćiáłá nászego, stał się *Mężem boleśći*, iáko o nim świadczy proroctwem swoim umyślnym *Izáiasz 53. v. 3.* własnym doświadczeniem *wiedzącym ułomność nászę*, wzgárdzonym, y nayposlednieyszym z mężow, á zgołá od wszytkich zárzucony y lekce ważony.

1341. Tym czásem, wszytkie owe, ktore w domu Piłatá były około ganku, wystáwy, gálerye, y przyśionki, áż do

mieyſkiego rynku poſpolitych gmáchow, pełne były licznego gminu ludzi. ktorzy zá prowádzonym IEZUSEM Nazáráńſkim náſtępowáli. wſzyſcy bowiem niezwyczáyney rzeczy końcá oczekiwáli, przy rozmowách rozmáitych, wrzáwie, y rozruchu, iáko więc czyiá myśl, y rozumienie kogo, do ſwego zdániá wiodło. W tym poſpolſtwá zámieſzániu, Nayświętſza Pánná Márya y Mátká, nieporownáne obelgi, y przymowki odnioſłá, gdy wſzytkie te pośmiewiſká. y błuźnierſkie urągánia, ktoremi Páná, żydzi. y Pogánie lżyli, ná nię ſię zwáliły. A gdy Páná ná mieyſce ubiczowánia záprowádzono, tám ſię w kąćiku pewnym owego podworza, ze trzemá Máryámi, y świętym Ianem záſtánowiłá: ktorych, nayroſtropnieyſza Pánná ná ten czás opłákány, miáłá przy ſobie w towátzyſtwie. Zoſtáiąc tedy ná tym mieyſcu, wſzytkie biczow rázy, y morderſtwá, ktoremi Nayświętſzego Syná iey kátowano, iáſnym widokiem oglądáłá. A choćiażći nieiako okiem ćiáła ná nie nie pátrzyłá, iednákże nic ſię przed nią nie utáiło: nieináczey, tylko iákoby káżdą rzecz z oſobná, przed ſobą widząc miáłá. A tu dopiero záiſte ludzka myśl, nie pomáłu uſtáie, áni tych boleśći, y ſtrapienia ktoremi niebieſka Krolowa z tey przyczyny ućiśniona byłá, żadna miárą poiąć nie może: ale w ten czás dopiero, między innymi táiemnicámi y ſkrytośćiámi, doyść ſię dádzą, kiedy Przenayświętſzego Syná, y Mátki iego chwałá, w Bogu wſzytkim obiáwiona będźie. O tym záś ná wielu mieyſcách tey hiſtoryi, á naybárdźiey w opowiádániu Męki Pańſkiey iużem námieniłá, że Przenayświętſza Pánná MARYA w ćiele ſwoim wſzelką boleść, ktorą Synowi Boſkiemu ták liczne y wielkie bićia zádáły, zárowno, y weſpoł czułá, y ćierpiáłá. Toż ſamo tákże, w boleſnym biczowániu otrzymáłá, gdźie wſzytkie bićia y rázy, w Pánieńſkim ſwoim ćiele, ná tychże mieyſcách uczułá; ná ktorych ſamemuż Pánu zádawáne były. A choćiaż iednák krwi inney nie wylałá, tylko w łzách ſwoich krwáwych, ktore z iey oczu płáczącey płynęły, áni też iey rzeczą ſamą zádáne były rány; ták iednák czyſta gołębicá boleśćiámi owemi zeſzpecona, y nieiáko ſtáłá ſię zmieniona, że cale Ian Swięty, y pobożne owe Mátrony, z Twarzy iey uznáć nie mogły. Przyſtąpiły tákże do udręczonego ták, ćiáłá, niewypowiedźiáne nayczyſtſzego umyſłu, y ſercá ćiężkośći: tám bowiem, gdy przybywáło *wiádomośći*, prawdźiwie przybywáło *ućiſku y boleśći Eccl: 1. v. 18.* A náoſtátek, oprocz Máćierzyńſkiey miłośći, ktorą z przyrodzenia miáłá, oná ſamá, nád inny wſzelki dowćip ſtworzony, cále umiáłá, y mogłá doſtátecznie zważyć niewinnośc Chryſtuſa Páná, y ſzácowáć Oſoby iego Boſkiey godność, tákże też zádánych zniewag ćięſzkość, iák od niezbożnośći żydowſkiey, ták od wſzytkich innych ſynow Adámowych, ná ktorych odkupienie od zátrácenia wiecznego, ſamego ſiebie łożył.

1342. Wten tedy ſpoſob, gdy iuż ſentencya ubiczowánia do ſkutku y exekucyi ieſt przywiedźiona, ćiż oprawcy, nie bez gniewliwego dąſania, Zbáwićielá świátá, od kámiennego ſłupá odwiązáli, więc przy bluźnierſkich nieuſtáiących przytykách, ſuknią ktorą wprzod z niego zdárli, wdziać mu roſkazáli. Ale ieden iákiś z tych kátow, zá poduſzczeniem ſzátáńſkim, gdy inni Náuczyćielá żywotá biczowáli, kryiomo mu ſuknie zábrał, iż gdy ich pogotowiu nie było, muſiał Pan niebieſki nágo ſtać, ku większemu pośmiewiſku y ſzyderſtwu wyſtáwionego Boſkiey ſwoiey Oſoby máieſtatu. Atoli tá ſromotna ſztuká piekielnego śmierdźiuchá bynamniey przed wiádomośćią Mátki Pańſkiey nie uſzłá, zażyłá tedy Krolewſkiey ſwoiey władzy, y nieprzyiáznemu Lucyperowi, z innymi ſzatánámi uſtąpic z támtąd roſkazáłá, iákoż oni Krolowey niebieſki powagą, y nákazaniem przymuſzeni, nátychmiaſt z mieyſcá ſię támtego wynieśli. Potym záś Aniołom rozkazáłá, áby zábráną ſuknią Przenayświętſzemu Synowi ſwemu przywroćili, áby iego naydoſtoynieyſze Ciáło, zniweczone, tudzież záraz pod ręką miáło ſię czym odziac. Co wſzytko według rozkazánia coprędzey Aniołowie wypełnili: áczkolwiek cudu tego niezbożna ſiepáczow háláſtrá bynamniey nie doſzła, uſtáwnie to, przez niezbożne porozumienie, ná czáry y kuglárſkie ſztuki ſkładáiąc. Więc ná ſię włożył ſuknią Zbáwićiel náſz, nie tylko od ták wielu ran, ále y od nowey z źimná boleśći wielce znużony: wiádomo bowiem zá świádectwem Ewangeliſtow, iż ná ten czás źimno było, ktore nayukocháńſzy Pan náſz IEZUS, doſyć długo nágim będąc ćierpiał ták, iż ſię Krew źimnem krzepnąć, w ránách pozśiadałá: á blizny y dęgi, tymże źimnem pomarſzczone, y zaoſtrzone zdrętwiáły, nie beż znáczney przyczynienia boleśći, ná ktorey znoſzenie, ſił iuż od źimney áeryi przytępionych, ledwo co ſtawáło, átoli iednák nieográniczoney miłośći upałem pokrzepione y rozgrzane, do czego ieſzcze więcey wytrzymánia przywiedźione były. A gdy w ták opłá-

kánym

kánym ſtanie. Krol niebá y ziemi żoſtawał, choćiażći więc ſkłonny bywa y łátwy w ludźiách do wrodzonego politowánia áffekt, nikogo iednák nie było ze wſzytkich, ktoby ſię był nád tákim ſtrapieniem, yući emiężeniem do użalenia wzruſzył, tylko ſamá iedynie naybolesnieyſza Mátká, ktora ze wſzytkich ludzi iedyna, y miáſto wſzytkich, nád ćierpiącym Synem Boſkim, we łzách, y ſmutnym żalu, ſzczerym politowánia áffektem ubolewáłá.

1343. Z tym wſzytkim między innemi ſkrytosciámi, y od ludzkiey biegłośći utáionemi táiemnicámi Boſkiemi, to też ſzczegulnie podźiwienie czyni; że ták głęboko záſzłá przećiwko Pánu záiuſzoná złość żydowſka, że choćiaż też oni byli ludzmi, ze krwi y ćiáłá, y iednákiegoż poczućia z nami ułożeni, átoli iednak, gdy Chryſtus Pan á Zbáwićiel náſz, pięć tyſięcy ſto y piętnaśćie razow ćięſzkich w biczowániu odniożſzy, ták okrutnie był zbity y zrániony, weyrzeniem ná ták nędzną y opłákáną iego poſtáwę, nie dáli ſię bynaymniey ułágodźić y ukoić! Ze człowiek z ſamego nań poyrzenia ták zboláły y zmizerowány, do żadnego przynamniey náturálnego wzruſzył ich politowánia, ále ráczey iuż záwziętą nienawiść bárdźiey ieſzcze pobudził; żeby ná nowe przećiwko niemu, ktorego ták zniweczonego oglądali, wynáydowáli świeże okrućieńſtw y zniewag ſpoſoby: to tedy rzecz bárdzo dziwna! Iakoż záſzłá áż do tego niepowśćiągniona ich záwziętość, że záraz wynáleźli nowy y nieſłychány ſpoſob nieiáki morderſtwá: do Piłatá bowiem záſzedſzy, przed Rádnymi iego, tám ná Ratuſzu do nich mowili: w te ſłowá: *Zwodcá ten y mátácz IEZUS Nazáráńſki ſwoiemi ſztukámi y wykrętámi ták wyrabiał, áby go wſzyſcy zá Krolá żydowſkiego mieli, przeto ná uſkromienie iego ámbicyi, y uięćie śmiáłośći, niech ſię nam godźi zá twoim pozwoleniem, o ktore ćię proſiemy, ábyśmy mu tákie Krolewſkie znáki dáli, ktore ſię właśnie do iego głupiey fantázyi zdádzą, y ſzaleńſtwu iego przyſtoią.* Przyzwolił záraz Piłat ná tę nieſłuſzną, y niezbożną prożbę zydowſką, pozwaláiąc, áby to uczynili czego żądáli.

1344. Więc naykocháńſzego Zbáwićielá náſzego, bez odwłoki przyprowádzonego ná ratuſz, y znowu świeżym okrućieńſtwem, y ſwywolą z ſukien odártego, płátem nieiákim bardzo podłym wytártey y zplugáwioney purpury, dużo poſzárpánym okryli, áby iáko w igrzyſku, Krolem był, ná pośmiewiſko wſzytkim, y ſzyderſtwo. Zárowną tákże uwiedźieni złośćią, ná Przenayświętſzą Głowę, wieniec z bodzących ćierni uplećiony włożyli; ktoryby był miáſto korony. Był záś ten uwity okrąg, z kolczyſtego głogu, y ćierniſtych oſtrwi, tarnie máiąc przydłużſze, gęſte, y oſtre bárdzo, ktory to ták mocno ná głowę wćiſnęli, iż ćierniſte oſtrwie, przeniknąwſzy z tey y owey ſtrony czáſzkę głowy, áż do uſzu ſię y głowy przebráły. Zkąd między nieznośnymi y przerázliwymi ćierpiącego Chryſtuſa boleśćiámi, ſłuſznie ieſt policzone uczućie ćierniowey korony. Miáſto berłá Krolewſkiego, w rękę iego podana ieſt na ſzyderſtwo trzćina. Oprocz tego ieſzcze, ná rámioná iego włozyli ſzkárłátnego álbo czerwonego koloru pláty, ná kſztałt páludámentu, iáko teraz używa Kośćioł, gdyż y tá odźienia modá, do uſtroienia Krolewſkiey oſoby, y okazáłośći, zdáłá ſię należeć. Y toć było zelżywe zniewagi przybránie, przez ktore niezbożni żydowie iákoby Krolowi wymyślnemu ná komedyi uczynili, temuż ſamemu, ktory w rzeczy ſamey zá doſtoynośćią nátury, y ze wſzech miar, cále był prawdźiwym *Krolem nád Krolmi, y Pánem nád pánuiącemi, Apoc:* 19. *v.* 16. Ale oni, kto tylko z nich mogł bydź nayniecnotliwſzy, przed Arcykápłánow y Fáryżeuſzow ná ućieſzne pośmiewiſko zgromádzeni, przyprowádźiwſzy tam między ſię Zbáwićielá náſzego IEZUSA, wielorákie urągánia ſobie z niego ſtroili, y nieudczćiwe żárty, áni ſię náwet od zbytnich bluznierſtw wſtrzymáli: gdyż iedni ſzyderſko przyklękuiąc mowili: *Witay Krolu żydowſki. Math:* 27. *v.* 29. *Ioan:* 19. *v.* 3. *Marc:* 15. *v.* 9. inni policzkuiąc z náigrawániem ſię paſtwili: drudzy záś, trzćiną, ktorą trzymał w ręce świętą głowę biiąc, nowy bol zádawáli. Wſzytkich záś iednoſtáyny był umyſł, wyśmiać, y bezbożnym ſzkálowániem Syná Boſkiego wyſzpoćić; lubo rozmáite były zniewag ſpoſoby. iáko więc ktorego z nich wzbudzona złość piekielna do niepohámowaney tey wśćiekłośći prowádziłá.

1345. Alec iuż o! miłośći niepoięta! oraz y nieograniczona! O ćierpliwośći do tąd niewidána! y między Adámowemi potomkámi wſzytkiemi nieznána! ktoż więc tedy o Pánie á dobro moie naywyżſze wſpániáłość twoię mogł przywieść do tego, iż bywſzy w ſamey iſtoćie twoiey, y wſzytkich ſpráwách prawdźiwym Bogiem y wſzechmocnym, iednák upokorzonym, ták nieſłychánе męki, zniewagi, y bluźnierſtwá ćierpliwie znośiłeś? Atoli o nieſkończona dobroći moiá! kto ráczey z ludźi nie zbronił ći tákże y nieprzymuśił ćię do tego, ábyś cále nic dla niewdzięcznego człowieká nie ćierpiał? komużby to ná myśl weſzło? ktoby uwierzył? gdyby nie ſamá nieſkończona twoiá do-

iá dobroć obfićie doznána tego, nam nie tłumáczyłá. Ale iuż teraz gdy o tym wszytkim wiemy, gdy przy gruntowney pewnośći wiáry, ták przedźiwne szczodrobliwey ná nas miłośći twoiey cudá mamy; gdźiesz śię obraca umysł nász? y zdrowy rozum? Coż w nas spráwuie uznáney prawdy świátło? co záś zá omamienie trzyma záślepionych? Czemuż tedy miawszy przed oczámi twoie boleśći, pośieczenia, ćiernie, zniewagi, y wzgárdy, przećięż iednák pozbywszy wstydu wszelákiego, y boiáźni, udáiemy śię zá roskoszámi, pieszczotámi, zá prożnowániem zá godnośćiámi, y tyśiącznemi świátá márnośćiami? Prawdźiwie *głupich wielka iest liczbá: Eccl: 1. v. 15.* niezmierne bowiem y bárdzo szpetne iest głupstwo, wiedźiawszy o długu; á zbraniáć śię zápłáty, przyimowáć dobrodźieystwo; á umykáć od wdźięcznośći, mieć przed sobą nieskończone dobro, á nim gárdźić, y owszem ie od śiebie odrzucáć, y wniwecz obracáć, lekce ważyć żyćie, y stronić od niego, á ná to mieysce ná śmierć śię wieczną náráżáć, y do niey bieżeć. Więc tedy, po ten czás, nie otworzył ust swoich nayniewinnieyszy Báránek, przenayśłodszy Zbáwićiel nász IEZUS, choćiaż ták wiele, y ták wielkich zniewag ponośił. Ale áni żydowska złość zápamiętáła, lub pośmiewiskámi, y obelgámi ktorymi Syná Boskiego sromoćili, lub też samemi mękámi, y morderstwem, ktorego do zelżywośći, Boskiey iego Osobie zádánych, przyczyniáli, w naymnieyszey rzeczy ukoiona byłá.

1346. Atoli śię Piłatowi ináczey zdáło, ktory rozumiał, y spodźiewał śię, że przećię niewdźięcznego ludu sercá, ná ták opłákáne widowisko; ktore w ten czás IEZUS Názáreński ná sobie wyrażał, zmiękczyć śię y zniewolić miáły. Przeto z ratuszá ná ganek go otworzysty, álbo okná máiący, przyprowádźić kázał, áby był od wszytkich widźiány z támtąd, w tey, w iákiey ná ten czás zostawał postáwie, biczmi okrutnie skáleczony, ćierniem ostro spięty, odźienie ná pośmiech wymyślne, iáko Krol kuglárski máiący. Więc tedy Piłat obroćiwszy śię do ludu rzekł: *Oto człowiek Ioan: 19. v. 5.* iákoby powiedźiał; Obaczćie teraz Człowieká tego, ktorego zá nieprzyiaćielá wászego poczytaćie. Coż więcey mogłem z nim czynić, gdym go ták tęgo y srodze ubiczowáć kazał? zápewne iuż nie maćie teraz czegobyśćie śię w nim obawiáli. Przyczyny iednák śmierći, záprawdę ia w nim nie znáyduię. Nie omylną záiste prawdę powiedźiał Piłat, gdy to mowił; ále iednák toż samo prawdy świádectwo, potępia, y pobiia iego bezbożność. Ná coż bowiem człeká, ktorego niewinnym, y cále ná śmierć nie zásłużonym samże uznał, y przed wszytkiemi wyznał, przećię iednák ná ták okrutną wydał kátownią, dawszy pozwolenie przećiwney strony záiuszoney złośći, że nie iedno tylko żyćie, ále tákich więcey, mogli byli odebráć. O iák nie ma zupełnego wzroku własna miłość! o iáko to kret spodem śię głęboko kopiący złość ludzka! ktory to gdy czego innego niewidźi, ná tych iednák tylko pátrzy, y ogląda śię, ktorzy godność iáką, y urząd, álbo dáć mogą, álbo odebráć. O iák śię przez to dużo ćmi świátło rozumu, iák śię wykrzywia, y páczy spráwiedliwośći prostotá! iák śię naywyższa prawdá sámá, w potępieniu spráwiedliwego, że wszytkich spráwiedliwych nayspráwiedliwszego, fałszuie y kázi, gdy opáczne záchodzą respekty y uwagi! *A tu iuż teraz Krolowie chćieyćie zrozumieć, y náuczyć śię ktorzy sądy ná źiemi odpráwuiećie*, pátrzćie, y strześćie śię *w boiáźni y stráchu Psal: 2. v. 10.* áby sądow wászych szalá, znáydowáłá śię nie przewinioná, áni ná zdrádę y oszukánie, niech sądy wásze nie będą; gdyż kogoby miáły niesłusznie wydáne dekretá naybárdźiey ráźić y ponękáć, wy sami iesteśćie. Zá tym, iáko Urzędnicy Kápłáńscy y Fáryzeuszowie zá nálegániem niepohámowáney swoiey záwźiętośći, żyćie Chrystusá Páná Zbáwićielá nászego zgłádźić wszelákim sposobem chćieli, ták ich uśmierzyć y ukoić nic innego niemogło, tylko iedná śmierć BOGA Człowieká: przeto Piłatowi odpowiedźieli, *Ukrzyżuy, ukrzyżuy go.*

1347. Więc Błogosłáwiona między niewiástámi Nayświętsza Matká, widźiáłá tákże nayukocháńszego Syná swego, gdy od Piłatá ná oko wszytkim iest wystáwiony y pokazány, z przydánym słowem *Oto Człowiek.* Záraz tedy padszy ná koláná ádorácyą uczyniłá, y oraz prawdźiwego Bogá y człowieká wyznáłá. Toż uczynili S. Ian y pobożne Mátrony Máryę, ze wszytkiemi Aniołámi, przy Páni y Krolowey swoiey będący: álbowiem ták chćiáłá wielowładna wszytkich Krolowa, á do tego, tá wola Swiętym Aniołom, w samym Bogu obiáwiona śię pokazáłá. Nayostrożnieysza zátym Pánná, wiele rozmow z Bogiem Oycem Przedwiecznym, wiele z Swiętemi Aniołámi, wiele przytym z Przenayświętszym Synem swoim prowádźiłá, á te były pełne powagi, pełne żalu, pełne ubolewáiącego sercá miłośći, y głębokiego bárdzo uszánowánia, czego wszytkiego przeczyste iey wnętrznośći y pałáiące Serce, po dostátku zwykło dodawáć. Po tym gdy śię to stáło, wysoką

swoią

ſwoią miłośćią, pilnie y doſkonále zważyłá z okoliczności záchodzących, że cále y koniecznie przyzwoito było, áby kiedy Przenayświętſzy Syn iey od żydow ták był wysmiany zelżywie, y wzgárdzony ſromotnie; ſpoſobem temu nalezytym, ná pokazánie iego niewinności mogło ſię porádzić. Tákie tedy w przezornym ſwoim umyſle uwagi rozbieráiąc, owe modlitwy, ktore zá Piłatá, iáko ſię wyżey wſpomniało *liczb*: 1306. czyniłá, tu znowu powtorzyłá, áby on iáko Sędzia Chryſtuſtuſa Páná Odkupićielá náſzego ogłośił zá tym niewinnym, bynamniey ná śmierć niezaſłużonym, y od wſzelakiego przeſtępſtwá, y zbrodni, ktore mu żydzi zárzucáli y wmowić w niego chćieli, cále dálekim y wolnym, á iáko táki, áby od wſzytkich ná świećie był oczywiśćie uznány.

1348. Przez tę modlitwę tedy Przenayświętſzey Bogárodzicy Pánny ſtáło ſię: że Piłat oſobliwym ku Pánu wzruſzony był politowániem, gdy widźiał ubiczowániem, y rożnemi obelgámi, ták bárdzo zniweczonego, z kąd wielce żáłował, iż ſobie ták wiele ſzalona złość, y niezbożność pozwoliłá. A lubo poniekąd to mu łáſkáwſzą, y do politowánia ſkłonnnieyſzą byłá; oſobliwie iednák, tu dokázywáło świátłá niebieſkiego nátchnienie, ktore zá przyczyną Mátki łáſkáwey náſtąpiło. Tym tedy niebieſkim świátłem wzruſzony, ten choćiażći nieſpráwiedliwy Sędzia, ták wielą pytánia y odpowiedźi, u żydow nálegał, chcąc záwſze Chryſtuſa Páná Zbáwićielá náſzego wolno puśćić, iáko o tym S. Ian Ewángeliſtá obſzernie námienia *Ioan*: 19. *v*. 4. *&c*. náwet choćiaż iuż był ćierniem ukoronowány: gdzie domagáiącym ſię, áby był ukrzyżowány: odpowiedźiał, *Weźćie go wy, y ukrzyżuyćie, ia bowiem nie znáyduię w nim przyczyny.* A gdy záś odpowiedzieli żydzi, *my práwo mamy, y według tego práwá, godźien ieſt śmierći, że ſię czynił Synem Boſkim.* Bárdziey ſię ieſzcze zátrwożył Piłat, myſlał bowiem ſobie, że to bydź może, iż IEZUS prawdźiwie ieſt Synem Bożym, tym nieiáko ſpoſobem y rozumieniem iáko on o Boſtwie zwykł táić ſwoie zdánie. Tego ſię tedy obawiáiąc, muſiał ſię ná Ratuſz powroćić, y tám oſobno z ſamym tylko Pánem rozmawiáiąc pytał ſię z kądby był? Atoli ná to pytánie przenayświętſzy Syná Boſkiego Máieſtat, nic nie odpowiedźiał: gdyż ná iego poięćie odpowiedźi, nie był Piłat ſpoſobnym, áni też záſłużył iey był ſłyſzeć. Iednákże powtornie nálegał, do Królá niebieſkiego dumno mowiąc: *nie gadaſz do mnie? á niewieſz? że mam władzą ukrzyżowáć ćię, y mam władzą wypuśćić ćię? Joan*: 19. *v*. 10 Tą záś rozmową Piłat uśilował Páná przywieść, áby ſię był w ſwoiey niewinności przez wymowkę ſpráwił, álbo też podobno, co, z tych rzeczy powiedźiał ktorych ſobie wiedzieć życzył. A potym też mocno o tym trzymał, że człowiek tak bárdzo znędzniony, y ták ſrodze ſkátowány, iákąkolwiek łáſkę, y oświadczenie honoru uczynione ſobie, y ofiárowáne od Sędźiego, z miłą chęćią miał przyiąć.

1349. Atoli Náuczyćiel prawdy, odłożywſzy ná ſtronę wywod niewinności ſwoiey, y oſwobodzenie, coś więcey Piłatowi odpowiedźiał niżeli ſię on ſpodziewał: ták bowiem Swięty Máieſtat iego, rzekł do niego: *Niemiałbyś władzy przećiwko mnie żadney, gdyby ći nie pozwolono z wyſoká. Dla tego kto mię tobie oddał, większy grzech ma. Joan*: 19. *v*. 11. Zátym tákową odpowiedzią ſamą, wſzelka drogá do wymowki, Sędziemu Piłatowi Chryſtuſa Páná ná śmierć ſkázuiącemu, zagrodzona ieſt: mogł bowiem z tąd wiedzieć, że áni do ſiebie, áni do Ceſarzá nád tym człowiekiem IEZUSEM Nazáreńſkim żadna władza nienależałá, ale od wyżſzey iákieyś zwierzchności dopuſzczono; że przećiwko wſzelakiemu ſłuſzności, y rozumu poſtępkowi, dány ieſt do ſwego urzędu, y ſądu. A przeto Iudaſz, y ſtárſi Kápłánſcy. większy grzech záćiągnęli, wydaiąc Páná, niżeli ſam Piłat, iego niepuſzczáiąc: luboć y on tákże, był przećię poſpołu pomocnikiem ſtráſznego zaboyſtwá Boſkiego, chociaż nie ták zbytnie; iák oni. Náoſtátek áczkolwiek poniekąd, nie dośiekł Piłat táiemnice prawdy, niezmiernie iednák z tąd ieſt boiáznią przeráżony: ták; że uſłyſzawſzy te naydobrotliwſzego Páná náſzego ſłowá; większego ieſzcze przyłożył uśiłowánia, áby go wolno puśćił. Ale Urzędnicy Kápłańſcy, záwczáſu iego zamyſłow doſzedſzy, ſtáwili mu przed oczy urázę y niełáſkę Ceſarſką, ktorąby bez wątpienia popadł gdyby temu przepuśćił y dał wyniść; ktory ſię Krolem głośił: przeto wielkim głoſem záwołáli: *Ieżli tego puśćiſz, nie ieſteś przyiaćielem Ceſarſkim, káżdy bowiem ktory ſię krolem czyni, ſprzećiwia ſię Ceſarzowi. Joan*: 19. *v*. 12. y iego práwá y rozkaż łąmie. A to umyſlnie naybárdziey przywodzili z tey przyczyny, iż Ceſarze Rzymſcy, nie dopuſzczáli, áby kto w gránicách Páńſtwá Rzymſkiego, bez ſwoiey wiádomośći, y pozwolenia Krolewſkich znákow álbo tytułu używał: więc gdyby dopuśćił, áby ſię to ináczey działo, zárazby przećiwko uſtáwom Ceſkárſkim czyniącym był obwiniony. Przeto Piłat, tym niecnotliwym pogrożeniem, y nálegániem wielce zámieſzány, o godzinie ſzoſtey,

ná sądy záśiadł w sprawie Zbáwiciela náſzego, ostátnie swoie zdánie máiąc wydáć: átoli ieszcze, ieden obrot pierwey z żydami uczynił, obroćiwszy się do nich y mowiąc: *Oto Krol wáſz*: Oni záś nátychmiast odpowiedźieli, *znieś, znieś ukrzyżuy go*. Dáley ieszcze popierał Piłat mowiąc: *Królá wáſzego ukrzyżuię?* A w tym iednostáynym głosem wszyscy oraz krzyknęli: *Nie mamy Królá tylko Cesárzá. Joa: 19. v. 15. &c.*

1350 Y ták tedy náostátek, przełamána státeczność Piłatowá, uporney złośći żydowskiey ustąpiłá: Więc śiedząc ná sądowey stolicy, w mieyscu ktore się po Grecku zowie *Lithostratos*, po żydowsku záś *Gabbatha*, w owże sam dźień przygotowánia do wielkiey nocy, co my zowie. my *Wielkim Piątkiem*, ná Dawcę żywotá, wydał śmierci dekret ná nayniewinnieyſzego Báránká, wszędźie rozgłaszáli; á oto nie wiedźieli, że z rąd, ná pospolitą ránę lekárstwo się gotowáło. O tym záś wszytkim, bárdzo dobrze wiedźiáłá nayboleśnieysza Mátká Boſka, gdy bowiem ze dworu stáłá, iásnym iednák widokiem ná to się zápátrowáłá. Więc zá wyśćiem Urzędnikow Kápłáńskich, y Fáryzeuszow, á osądzonego ná krzyżową śmierć Przenayświętſzego Syná swego ogłászáiących, gorżkim boleśći mieczem wnętrznośći duszy swoiey bez wszelákiego względu przerażáiącym, iest zrániona, y wskroś przeięta, przy odnowioney nayczystſzego sercá boleśći. A że tey boleśći nieznośność, przewyższa záiste wszelákie ludzkie pomyślenie; przeto, gdy mi nie stáie przyzwoitey o niey mowy, odwoływam się ná pobożność Chrześćiáńską. Podobnym sposobem, nie można tákże opisáć wnętrznych spraw, iáko więc w nich się, przez ustáwiczną ádorácyą, część, uszánowánie miłość, przez áfekt politowánia, żáłość, y woli swey przystosowánie, bez przestánku báwiłá.

Náuká od Przenayświętſzey Bogárodźicy Pánny dána.

1351. Słusznie w prawdźie Corko moiá záchodzi u ćiebie nád tym wielkie podźiwienie, coś o zákámiáłey żydowskiey złośći, y słábym owym Piłatá wzbrániániu się nápisáłá: że on uznawszy nieco Przenayświętſzego Syná á Pánámego niewinność; iednákże ták łátwo dał się przełámáć, y poruszyć. Aleć iá to podźiwienie zniosę, táką ći podáiąc uwagę, y przestrogę, krorą ábyś w drodze zbáwienia ostrożnie sobie postępowáłá, wielce bárdzo będźie ći potrzebna, y pożyteczna. A ták, iuż poniekąd wiesz z kąd inád, o przepowiedźiánych względem odkupienia ludzkiego proroctwách y wyrokách, y ze wszytkie Pismá świętego świádectwá, nieochybnie miáły się koniecznie wypełnić, pierweyby bowiem *miáło niebo y źiemiá przeminąć*, *Matth: 24. v. 35.* niżeliby to, co iuż w Boskim umyśle postánowiono, y co od Swiętych Prorokow iest opowiedźiano, miáło chybić. Dla czego, áby *śmierć owá ſromotna. Sap: 2. v. 20.* ná ktorą według Pismá powieśći, Przenayświętſzy Syn moy miał bydź skazány, w ſamey rzeczy byłá mu zádána, potrzebá cále było, żeby był miał swoich prześládowcow: Ze záś ludźie ći, owi byli żydźi, y ich ná ten czás Przełożeni Kápłáńscy, tákże y Piłat niesprawiedliwy Sędźiá ktory go ná śmierć skazał, ich to bowiem wielka pewnie byłá, nieszczęśliwość, y klęská, á nie obránie Páńskie, on bowiem *chce áby wszyscy zbáwieni byli. 1. Timot: 2. v. 4.* Iako záś iuż sami, śmierći Páńskiey sprawcy, w ostátnią zgubę wpádli, nie co inszego było: tylko ichże włásne wystęki, y zbyt wielka złość, wktorey to się záciąwszy, sprzećiwili się wielkiey náder dobroczynnośći, y łásce Boskiey: nieporownánie bowiem rzecz wielka byłá, y łáská, Zbawićielá mieć u siebie y Náuczyćielá żywotá, z nim obcowáć przyść z nim do znáiomośći, mowiącego y náuczáiącego słyszeć, cudá widźieć, y tákie odbieráć dobrodźieystwá, ktorych dawni Oycowie życzyli tylko sobie, ále przyść do otrzymánia ich y wzywánia nie mogli. A y w tym samym pewnie się Pan niebieski ze wszech miar sprawiedli wym pokazał, ták, żeby wszyscy uználi, iz wiele wyświadczył *winnicy swoiey, ktorą rękámi własnemi záſadźił. Math: 21. v. 33.* á tá przećiwnie, tylko oset, y ćiernie zrodźiłá: á náwet sámegoż ieszcze Páná winnicy, okrutną śmierćią zámordowáłá, żadnym go sposobem uznáć zá Páná, niechćiáłá, á przećię nád obcych innych, powinna to byłá uczynić iákoż y mogłá.

1352. Co się záś z samą Głową Chrystusem Pánem, á Synem moim naymilszym stáło, toż samo áż do skończenia świátá w członkách mistycznego duchownego tego ćiáłá, ktoremi są sprawiedliwi ktorzykolwiek, y *Przeznáczeni*, nieustánnym porządkiem dźiać się będźie: było bowiem iedyne dźiwowisko, gdyby się członki do głowy, synowie do Oycá, Uczniowie do Mistrzá, niestosowáli, ále się od siebie odrodźili. A choćiaż ći záwsze potrzebá sie tráfi áby przyszło zgorszenie gdyż ná tym Swiećie, nigdy nie są sprawiedliwi bez grzesznikow, Przeznáczeni z zatráconymi, prześládowánie ćierpiący, z prześládowcámi swymi, pospołu żyćie prowádzą y ći ktorzy

śmierć

śmierć podeymuią z tymi ktorzy ią knuią, ci ktorzy są strapieni, z temi ktorzy trapią, obok z sobą chodzą: átoli tá odmienność w ludziách y rożność, od sámeyże włásney ludzkiey záwisłá álbo złości, álbo dobroci: á ten nieszczęśliwszy záwsze człowiek, z ktorego winy y niecnotliwey woli to się dzieie; że zgorszenie, ktore koniecznie stáć się ma ná świecie, z niego przychodzi, y on stáie się w tey mierze diabelskim instrumentem. Tácy ná początku záraz Kościołá, pierwszemi w tey okázyi byli nieszczęśliwemi robotnikámi, Urzędnicy, Kápłáńscy, Fáryzeuszowie, y Piłat, ktorzy się z ták nadobną mistycznego ciáłá, to iest duchownego, głową, ták okrutnie obeszli: Tych zás, zá nástępuiącemi czásami ná świecie, násláduią owi grzeszni bárdzo, y ládno udátni, żydowscy, y diabelscy rowiennicy, ludzie bez sumnienia, y bezbożni, ktorzy tegoż świętego ciáłá członki; podciwych ludzi, świątobliwych, y *Przeznaczonych*, podobnym sposobem dręczą.

1353. Przeto teraz uważay sobie kochánko, ktorąbyś sobie miáłá przed Pánem y mną Mátką Pánską, obráć z tych część stanu, Y ieżeli więc, gdy Odkupiciel, Oblubieniec y głowá twoiá, biczámi posieczony, cierniem ukoronowány, obelgámi y zelżywościámi był nákármiony, ty poniekąd w mistycznym iego ciele bydź członkiem podobnobyś chciáłá, y część tám mieć żądáłá; á tym czásem rozumiesz, że to iednák bydź może, álbo że to przyzwoito, áby sobie ták dogadzáć w roskoszách, iáko się ciáłu podoba? Ale nie ták iest, y owszem siebie bárdziey należy przyciśnąć, niż innych, przeciwności znosić; nie zádawáć, krzyż dzwigáć; zgorszenie cierpieć; á nie czynić, twoiá rzecz niech będzie, znosić przykrości, á nikomu ich bynaymniey niezádawáć: ále ráczey innym do zdrowia, do szczęściá, y wszelákiego dobrá, wszytkiemi siłámi masz dopomagáć, iáko bez wątpienia stan, y powołánia twego doskonáłość, w ktorey nigdy nie powinnás ustawáć, do tego cię obowięzuię. Táć to bowiem w śmiertelnym życiu przyiaciol Boskich cząstká, y bogáte iest synow Boskich dziedzictwo, w ktorym łáski y chwały záwiera się uczestnictwo, przez ták wiele udręczenia y zelżywości, á náwet y sámę śmierć, krwáwo nábyte, y zgotowáne: Anim y ia okuło teyże spráwy tákże prożnowáłá, ták bowiem wiele utrapienia y boleści, ná niem łożyłá, iákeś dosyć zrozumiáłá, czego żywe wyobráženie, y pámięć záwsze świeża, nigdy z umysłu twego nie wytártá áby trwáłá, żądam. Mogłci w prawdzie poniekąd Pan wszechmogący Wybránych swoich ná świecie znamienitemi, wspániáłymi, poczynic, w bogáctwá, dostátki, y wygody opátrzyć, godności nadáć; mogł ták iáko lwow mocnemi pokazáć, ktorzyby nie przełąmáną siłą swoią wszytko pokonáli, ale nie tą ich drogą prowádzić było trzebá: áby snáć ludzka mánierá tym sposobem oszukána; nie rozumiáłá bydź záłożoney swoiey szczęśliwości, w ozdobie widocznych tych ziemskich rzeczy, á ták by zániechawszy drogi cnoty; álbo przyćmiłá chwałę Boską, álboby dzielności łáski Boskiey nie doszłá, á podobno, do rzeczy duchownych, y wiecznych, nie tákby się gorąco zábieráłá. Wtey tedy nauce, chę ábyś się ustáwicznie ćwiczyłá, á codziennie z tąd postępowáłá, czyniąc to wszytko, co zá iey obiáśnieniem wyrozumiesz, y poymiesz.

ROZDZIAŁ XXI.

Piłat ná Dawcę żywotá, wydáie śmierci dekret. Syn Boski ná swych rámionách Krżyż ná ktorym miał umrzeć niesie: idzie zá nim Przenayświętsza Mátká iego MARYA, y co iesżcze w ostátku z i tą okazyą przećiwko piekielnemu smokowi uczyniłá, y inne záchodzące trefunki.

1354. Piłat tedy prozbę Urzędnikow Kápłáńskich, y Fáryzeuszow, sámo życie, Zbáwiciela nászego, ná krzyżową śmierć postánowił skazáć. To tedy skoro nayniewinnieyszemu *więźniowi* opowiedziano, támże w sądowym gmáchu ná ustronie go záprowádzono, y tám purpurę, ktorą ná pośmiewisko, iáko Krol szyderski, y żártem zmyślony, był przyodziány, znowu zniego zdięto. A to wszytko, z strony nieco Páńskiey, záiste nie bez táiemnice się stáło, z strony zás żydow, właśnie byłá to nieprawości námowá, áby ták nieiáko wdziawszy ná siebie właśne suknie, gdy ná strácenie krzyżowe miał bydź prowádzony; od wszytkich mogł bydź poznány; ponieważ Boską Twarz iego, od bicia, plwocin, y ciernowey korony, ták dálece zeszpecona y zmieniona byłá; że chybá iuż tylko z samey sukni mogł bydź poznány. Przeto

nie zſzywáną owę ſukienkę, znowu wdział ná ſiebie; ktorą zá roſkázem Krolowy niebieſkiey, Aniołowie, z nieiákiey inney komory, gdzie od ſiepáczow, pierwey niż go w onęż purpurową ſuknię przyoblekli ná pośmiewiſko, byłá złożona, nieznácznie znowu ſprowádzili. Zydzi iednák, nic á nic, tey Anielſkiey posługi cale niepoſtrzegli, áni zrozumieli, zwłaſzczá, gdy ich wſzytko ná tym iednym tylko było iuż ſtáránie, áby co prędzey mogli byli z śmierćią iego przyſpieſzyć.

1355. Więc tym ſamym, záwziętych żydow przemyſłem, po cáłym mieśćie Ierozolimſkim o wydánym przećiwko niebieſkiemu Pánu ná śmierć dekrećie, záraz ſię wieść rozniosłá, z kąd ſię gromádno ludzi rozmáitych do mieſzkánia Piłatowego náſzło, ćiekáwośći ſwoiey w przypátrzeniu ſię ſtrácenia iego śmierćią, dogodzić máiący. Było zás po ten czás miáſto pełne bárdzo rozmáitego ludá, procz tego bowiem, że w nim było doſyć wiele obywátelow mieſzkáiących, niemáło tákże ludzi náſzło ſię było poſtronnych, ná Uroczyſtość Wielkonocną zgromádzonych. wſzyſcy tedy rzeczy nowey przypadkiem wzbudzeni; pobliżſze w około Piłatowego páłácu ulice y podśienia nápełnili. Był wtedy dzień piątkowy zwány *Paraſceve*, przez ktore słowo Greckie, to ſię znaczy, co y *przygotowánie* albo *przyſpoſobienie*, gdyż tegoż właśnie dniá, żydzi, poprzedzonym przygotowániem do náſtępuiącego Szábáſu ſię uprzątali, ktory dla uſzánowánia Uroczyſtośći, żadnych prac y robot ćiężkich, niedopuſzczał; więc co do iedzenia należy, y inne potrzeby, poprzedzaiącego dniá piątkowego gotowano. Przeto gdy ten lud wſzytek pátrzał, Zbáwićiel náſz, w ſwoie ſuknie przyobleczony, wyprowádzony ieſt, ták iednák záſzpecony, y zmieniony, gdy iego Twarz Boſka ránámi, krwią, poſoką y plwoćinámi, zewſząd záwálona byłá, iż niktby nie rzekł, ktoryby go przed tym widywał, że to ten ieſt; nie tylko żeby go poznał. Pokazał ſię tu záiſte tákim, iákim go *Izáiaſz* opiſał 53. *v.* 54 iákoby *ztrędowáciáłym y nieiáko od Bogá zbitym*. Gdyż zśiádła krew zewſząd, dęgá podle dęgi, guz podle guzá leżący, iednę tylko ſamę ránę wydawał. Atoli święći Aniołowie, zá roſkazániem ubolewáiącey wielce Mátki, niekiedy go od ſproſnych plwoćin oćieráli, ále że uſtáwicznie ná nowe powtarzáłá bezbożna śmiáłość, y charcháłá nań brzydką flegmę y plwoćiny, więc tym ſmrodliwym plugáſtwem widzieć go było ſrodze zárzuconego. Na ták żáłoſny tedy ćierpiącego Bogá widok, powſtał záraz wrzaſk iákiś pomieſzány, y wrzáwá między ták wielkim gminem ludzi, ták, że nie było nic wyrozumieć, tylko rozruch iákiś, y głoſow rozmáitych pomieſzánie, rázem ſię odzywáiących. Między wſzytkiemi iednák temi głośniey ſię wydawáło weſołe wykrzykowánie, y zełżywe uſzczypki Urzędnikow Kápłáńſkich y Fáryzeuſzow: ći do poſpolſtwá mowili, áby ſię tym czáſem ućiſzyło, y z drogi po ulicách ná ſtronę uſtąpiło, ſpokoynie ſtoiąc ná mieyſcu trochę, ktorędy miał bydź prowádzony ná ſtrácenie niewinny Boſki winowáycá, á ná ſłuchánie śmiertelnego dekretu áby ſię przyſtoſowáli. Inna zgráiá ludzi, ná rożne dzieliłá ſię zdanie, wſzytko iednák było w wielkim zámieſzániu, iáko więc kto zá ſwym ſię zdániem udawał. Obcy záś ludźie niektorzy co byli przy tym widoku pátrzący, á między temi owi, ktorzy odebrawſzy niektore dobrodzieyſtwá, Zbáwićielowe cudá, y zmiłowánie, doználi ſobie bydź pomocne y pożyteczne, ktorzy do náuki iego uſzu, y ſercá nákłániáli, ktorzy tákże ſtronę iego trzymali, poufaley iemu znáiomi, z gorżkim żalem ubolewáli, álbo też przynamniey ſię dowiádowáli y pytáli, coby tákiego ten wżdy człowiek ćiężſkiego popełnił? że go ná táką kárę oſądzono? inni ná umyśle ſkłoceni, ſtáli ſię zádumiáłemi; iednym słowem, ſam tylko ieden rozruch wſzędzie był y zámięſzánie.

1356. Z iedenaſtu Apoſtołow, ieden ná ten czás przytomnym był Swięty Ian, w towárzyſtwie nayboleśnieyſzey Pánny, z ktorą y trzemá Máryámi, tákże ſtał przed oczámi naydobrotliwſzego Zbáwićielá lecz trochę opodal, w tyle áż poſpolitego ludu. A tu widząc Swięty Apoſtoł Boſkiego ſwoiego Náuczyćielá, ktorego ſię y wtedy tákże znał bydź kochánym Uczniem, ták ná weyrzeniu znędzniáłego prowádzonego, ták wielkim ná ſwym umyśle zięty był żalem, iż cále mdleć y zápominác ſię począł, przy uſtáiącym w árteryách pulſie, y twarzy zbládłey, práwie iák ztrupiáłey Gwałtownieyſza ieſzcze mdłość pádłá y od ſił odſtánie ná trzy Mátrony Márye. Krolowa iednák niebieſka wſpániáłym ſię ſercem y nieprzełąmánym w mocy utrzywáłá, choćiaż ią boleść y żáłość ták nieznośna zewſząd ogárnęłá, iáko żaden z ludzi wyrázić tego nie może. W żadne cále nigdy nie wpádłá nudnośći álbo omdlenie, nád wſzytkiemi temi ſłábośćiámi, y ułomnośćiámi, ktorym ſą ći podlegli: co od zmyſłow álbo ſił, w mdłośći y ckliwośćiách odchodzą; dáleko záwſze gorę máiąca: iednym słowem, ze wſzech miar,

iák

iák rostropnośći, ták męztwá, nieporównánie byłá przedźiwnego. Powierzchowne bowiem spráwy swoie, tákim porządkiem stosowáłá, áby bez wszelákiego wzdychánia, stękánia, ięczenia y lámentuiącego nárzekánia, pobożne owe Mátrony, y Ianá Swiętego otrzeźwiłá, y pokrzepiłá. Prosiłá potym Páná wszechmocnego, áby im śił dodał, y swoią ręką zmocnił, żeby áż do zákończenia męki, miáłá ich w swoim towárzystwie. Táka zás byłá przeczystey Pánny w rátowániu, y poćieszeniu Ianá Swiętego, y zemdláłych Mátron świątobliwych pomoc, y skuteczność, że záraz nátychmiást do śiebie przyszedłszy, wnetże z Krolową niebieską mile rozmawiáli. Iákoż w ták opłákáney żáłosnych rzeczy burzliwośći, y gorzkośći, y naymniey w czym, nieprzyzwoićie sobie, nie postąpiłá, áni śię iákim opácznym wzruszeniem nie uniosłá, záwsze wypogodzonego umysłu y wspániáłośći poważney, lubo w rzewliwych łzách śię pławiłá ustáwicznie; Syná swego prawdziwego BOGA, ná báczney pámięći miáłá. Oycá Przedwiecznego nieustánnie uprászáłá, pokázuiąc mu Syná swego boleśći y mękę: á we wszytkich tych sprawách, ktore Zbáwićiel świátá czynił, nierozdzielną byłá towárzyszką. Złość, y ćięszkość grzechu głęboką uwagą przeniknęłá, táiemnice ludzkiego odkupienia wysoce poięłá, sámych náwet niebieskich Duchow do podobnych áktow wzbudziłá. Zá przyiaćioły y nieprzyiaćioły, pokornie śię modliłá: Mátkę nawet kocháiącą ná sobie ták żywo wyráziłá, y pokazáłá, że śię práwie ná iedno wszytkich cnot zebránie w niey zeszło: z wielkim w prawdźie ná tákie cudá niezwyczáyne podźiwieniem cáłego niebá, ale y nie zmnieyszym przez to ukontentowániem sámego Páná niebieskiego. A zátym kiedy słowá ktore tá Mátká naydostoynieysza Mądrośći sercem, á czásem y ustámi tákże swoiemi wymawiáłá, dáleko moię przewyższáią do wyráženia sposobność, przeto ie do rozważánia Chrześćiáńskiey pobożnośći zostáwuię.

1357. W tym Urzędnicy Kápłáńscy, y Dozorcy spráwiedliwośći, w uspokoieniu y uskromieniu pospolitego gminu wielce byli zabáwni, áby śię cokolwiek ućiszyli, dla tym wygodnieyszeeo słuchánia, y lepszego wyrozumienia od wszytkich, Urzędowego Dekretu, y ná pismie podánego Kazánia, ná śmierć IEZUSA Nazáreńskiego, o ktorym iako im iuż było námieniono, ták áby wszytkim publicznie tákże było czytáne oto śię stáráli. Więc zá uspokoieniem nieco pospolstwá, przy stoiącym tudźież przed niemi Pánu niebieskim, iákoby Winowáycy, głośno, áby nikomu táyno nie było, czytany był dekret, y potym tákże znowu po ulicách powtorzony, á náostátek ieszcze przy sámym Krzyżu został obwołány. Znáyduie śię w prawdźie pospolićie do czytánia podány wzor ábo formularz tego dekretu, iákom y ia sámá czytáłá, y iest iákom z niebieskiego wyrozumienia doszłá, ile do istnośći swoiey tenże sąm y prawdziwy, wyiąwszy iednak niektore słowá co są nie należyćie przydane. Ia zás szerze tu wypiszę, iak mi słowo w słowo dyktowano, do czego nic á nic nie przydáię, áni uymuię; á ten iest táki.

FORMA

Dekretu, ktorą IEZVS Nazáreński Zbáwićiel náß, od Piłatá iest ná śmierć skazány.

1358. *IA Poncyuß Piłat, poniżßey Gálileá Rządcá, tu w Ierozolimie z rámienio Rzymskiego Páństwá Dozorcá, w osobliwym Dwnru mego mießkániu, urzędownie sądzę, sentencyą kłádę, wyrok czynię y ná śmierć skázuię IEZUSA pospolićie zwánego Nazáreńskiego, rodem z Gálilei, człeká buntownika, Práwu, Urzędowi náßemu, y Senatowi, tákże Wielkiemu Cesarzowi Tyberyußowi sprzećiwiáiącego śię. Y zá ferowáną tą moią sentencyą postánawiam, áby mu byłá śmierć zádána ná Krzyżu, do ktorego według zwyczáiu innych złoczyńcow, niechay będźie gwoźdźiámi przybity. Gdyż ná tym mieyscu, co dźień wiele zbierał ludźi, y nágromádźił ták ubogich, iáko y máiętnych, y nie przestawał po cáłey Ludzkiey źiemi rozruch wsczynáć czyniąc śię Synem Boskim, y Krolem Izráelskim. Znácznemu Miástu tutecznemu, y kośćiołowi iego tákże Páństwu Rzymskiemu, ruiną groźił, zakázuiąc do tego dániny Cesarzowi: á że nawet był tákiey lekkomyślnośći, iż w toż sámo miásto Ieruzalem, y święty Kośćioł Sálomonow, z pálmámi w tryumfie wchodźił. Rozkázuię tedy pierwßemu Setnikowi Kwintemu Corneliußowi imieniem, áby go według mego zlecenia ubiczowánego, y publiczną niesławą wyznáczonego, przez to miásto prowádźił. Niechay zás będźie w swoie ßáty własne obleczony, áby był od wßytkich poznány włożywßy nań tákże Krzyż iego, do ktorego ma być przykowány. Niech zás idźie przez ulice publiczne w śrzodku, między innemi dwiemá łotrámi, ktorzy tákże dla popełnioney kradźieży y zaboystwá, ná śmierć są skazáni, áby ták, w ten sposob, wßytkim narodom, y złoczyńcom był ná przykład dány.*

Chcę ießcze, y przez tę moię sentencyą nákázuię; áby iák przez publiczne miástá ulice będźie obwiedźiony, brámą, ktora kiedyś Pagorá, á te-

raz Antoniáná ſię zowie zá miáſto był wyprowádzony, y zá obwołániem tych wſzytkich wyſtępkow publicznie przez woźnego, ktore w tym moim dekrećie ſą wſpomnione, niech go ſtáwią ná Gorze, ktora ſię zowie Kálwáryą, gdźie ludźie zuchwáli y złoczyńcy, zá dozorem ſpráwiedliwośći zwykli kárę odnośić. Tám tedy ſtánąwſzy, y ná tymże Krzyżu przybitym bywſzy, ktory (iáko ſię rzekło) ſámże zánieſie, między dwiemá łotrámi pomienionemi rozpięte máiąc ćiáło, niechay wiśi. Nád Krzyżem záś u wierzchu iego, niechay będźie położony tytuł Imienia iego w troiákim ięzyku, ktorych teraz naywięcey używáią, po Hebráyſku nieiáko po Grecku y po Łáćinie. A w tych wſzytkich y w káżdym z oſobná z nich, niech to wyráżenie będźie. Ten ieſt IEZUS Nazárenſki Krol Zydowſki, *áby ták wſzyſcy zrozumieli, y od wſzytkich był poznány.*

Podobnym ſpoſobem roſkázuię pod kárą do ſkárbu poſpolitego, wſzytkich dobr zábránia, y ſámego tákże utráty żyćia, á przećiwko Rzymſkiemu Páńſtwu gotowego w buntownym ſprzećiwieniu ſię obwinienia, ażeby ſię nikt nie ważył iákieykolwiekby kondycyi był y ſtanu, lekkomyślnie pomienioney ſpráwiedliwośći, ktorą ia aby ſię ſtáłá nákázuię, wymieniam, ſpráwuię, y według poſtánowienia y praw Rzymſkich tákże Zydowſkich, ze wſzeláką ſurowośćią wypełniam; przeſzkody czynić. Roku od ſtworzenia świátá pięćtyſiącznego dwuſetnego trzydźieſtego trzećiego, dnia dwudźieſtego piątego Márcá. Pontius Piłat Sędźia y Rządcá poniżſzey Galilei imieniem Páńſtwá Rzymſkiego, ten co y wyżey ręką właſną.

1359. Z tego tedy lat poráchowánia, może ſię dochodzić, że świát był ſtworzony w mieſiącu Márcu: á ták od owego dniá, ktorego ieſt ſtworzony Adám, áż do Wćielenia Słowá Boſkiego wyſzło lat pięć tyſięcy, ſto, dziewięćdźieſiąt dziewięć: do ktorych gdy przydano będzie dziewięć mieſięcy owych, ktore w Páńieńſkim Przenayświętſzey Mátki żywoćie odpráwił, poſpołu ze trzydzieſtą y trzemá lat, ktore przeżył; wynidzie ná lat pięć tyſięcy dwieśćie, trzydzieśći trzy, y trzy owe mieſiące, ktore według Rzymſkiego ráchunku, w káżdym ſię roku znáyduią, áż do dniá dwudzieſtego piątego Márcá. Albowiem według tego w Kośćiele Rzymſkim ráchunku, pierwſzy rok świátá, dziewięć tylko mieſięcy, y dni śiedm w ſobie zawierał, á drugi rok po nim tudzież náſtępuiący, od pierwſzego ſię záraz dniá Styczniowego záczynał. Między záś roznym Doktorow rozumieniem, to ſię z prawdą zgadzaiące wyrozumiáłám, ktorego ſię trzyma w Rzymſkim Martyrologium, álbo wſpominániu Swiętych Męczennikow w Kośćioł święty, iákom iuż wyżey o Wćieleniu Páńſkim w księdze pierwſzey tey drugiey Częśći, á Rozdziale iedenaſtym powiedziáłá.

1360. Zatym po przeczytániu głoſem wielkim publicznie przed wſzytkim ludem, iáko ſię powiedziáło, dekretu Piłatowego, przećiwko Zbáwićielowi náſzemu: katowſki oprawcá nátychmiaſt ćięzki krzyż, do ktorego miał bydź przybity, ná ſubtelne iego, y od bićia poránione, y zboláłe rámioná włożył. Ktory áby mogł dźwigáć naykocháńſzy náſz Zbáwićiel IEZUS, ręce mu rozwiązano ktoremiby go ſię chwyćił, y obiął, á záś inne więzy y pokrępowánia ná ćiele, w ſwym mieyſcu zoſtáły, áby ták w prowádzeniu, tu y owdźie, ná tę y owę ſtronę ćiągnąc powrozy, ktoremi był pokrępowány, ſzárpáć nim mogli, á do tego, żeby nád nim, tym większey dokázywáli zuchwáłośći! też powrozy około ſzyie, we dwoie tákże obwiedli, y záćiągnęli, Krzyż záś, ná piętnaśćie ſtop miał długośći, á gruby doſyć, z drzewá bárdzo niezgrábnego y nieoćioſánego. A w tym woźny dekret obwoływał, lud záś poſpolity hurmem ſię wielkim wálił, między żołnierzámi, y katowſkiemi oprawcámi tłocząc ſię, y mięſzaiąc, á w tym wielkim náćiſku wołaiąc, y rozmáićie wrzeſzcząc, áż też w tey zbiegáiących ſię ludzi zewſząd ćizbie, záczęłá ſię ruſzáć opłákána owá po mieyſkich ulicách proceſſya, od domu Piłatowego, ku gorze Golgoćie, y zwolná poſtępowáłá. Náuczyćiel záś świátá, y Zbáwićiel náſz IEZUS, przyſtąpiwſzy ná odebránie Krzyżá, z táką miną go naprzod przyiął, y twarzą (z ktorey znamienita iákaś ſercá weſołość y niemáła rádość wynikáłá) iáką więc kocháiący iáki Oblubieniec, zwykł pokázywáć, gdy mu bogáte kleynoty ſwoiey Oblubienicy przed oczy ſtáwiáią: á ná umyśle ſwoim, do Krzyżá ſwą mowę obracáiąc, tákie mu uczynił powitánie.

1361. O Krzyżu! *duſzy moiey prágnienie! iuż też moiemu żądániu zgotowány i y wynáleźiony, przychodźże do mnie, kochánie moie ábym był ná twe rámioná przyięty, y tám iáko ná poświęconym dla tego Ołtarzu, ſtał ſię BOGU Oycu do przeiednánia od ludzkiego narodu ofiárą y upominkiem. Abym ná tobie śmierć podiął, przyſzedſzy z niebá żyćiem, y to śmiertelne, ćierpieniu podległe ćiało przyiął. Ty tedy berłem moim, y láſką Krolenſką będźieſz, w ktorey ze wſzytkich nieprzyiaćioł moich tryumf odbiorę. Ty ieſteś owym kluczem Iſai: 22. ktorym Rayſkie wrotá, Wybránym moim otworzę: Ty ieſteś ową świątnicą, gdźie dla grzechow Adámowego pokolenia, złożone ieſt miłośierdźie. Ty ieſteś ſchowániem y ſkárbcem niebieſkich doſtátkow, ktoremi ma bydź ludzkie ubоſtwo zápomożone y zbogácone. Przez ćiebie ták użyć podoba ſię obelgi, y zniewagi, że káżdy ſczery moy przyiaćiel z wielką ochotą y chęćią, do nich ſię ubiegáć*

będźie

będźie nápotym; y uprzeymym affektem do siebie ie wabić będźie, ták, że drogá tá Xiążęca, ktorą przez ćię otworzę, ná wyśćigi po sobie będźie miáłá zá mną bieżących. Tobie záś Oycze moy, *Przedwieczny Boże, Pánie niebá y źiemie, oświadczam się y wyznáię: że te drwá dla podległey ćierpieniu, ále oraz y niewinney moiey człowieczeństwá cáłopálney ofiáry, będąc posłuszny twoiey władzy, y woli, ná rámioná swoie wkłádam y biorę, to na wieczne ludźi zbáwienie z wszeláką chęćią podeymuię. Ty tedy Oycze moy, przyimi tę poświęconą spráwiedliwośći twoiey ofiárę, áby od dniá dźiśieyszego, iuż dáley nie byli niewolnikámi, ále synámi, y ze mną pospołu w Krolestwie twoim dźiedźicámi.*

1362. Ná ktore to Boskie y ták wielce skryte táiemnice, y przypadki, Naydostoynieysza Páni świátá, Mátká Boska, iákby ie przed sobą máiąc, pátrzałá, że y naymnieyszey rzeczy przed nią táyney nie było, zupełną o rzeczách wszytkich wiádomośćią y poięciem; samych náwet Aniołow, o tym ná ten czas przewyższáiąc. Ponieważ owe trefunki, ktore się mogły przed oczámi umknąć, zá Páńskim obiawieniem, przez táiemne wyrozumienie, y wiádomość oglądáłá; przy oznáymieniu zátym sobie spraw wnętrznych Syná swego. Tym tedy samym Boskiego świátłá promieniem obiáśniona, zrozumiáłá moc owę, y nieporownáną cenę, ktora się ná drzewo Krzyżá Swiętego zlewáłá, tegoż záraz samego momentu; kiedy zá dotchnieniem się Zbáwićielá nászego Ubostwionego człowieczeństwá, był poświecony. Przeto naymędrsza Pánná, nic niebáwiąc, tenże Krzyż Páński nátychmiast oddáiąc mu należyte uszánowánie, y uczćiwość, ádorowáłá, toż tákże uczynili wszyscy niebiescy Duchowie, ktorzy ná ten czas przy Synu, y Mátce Boskiey byli, w rownym ią nábożeństwie tudźież nasláduiąc. Niemniey tákże od Przenayświętszego Syná swego, y oná spráwiłá się ochotną, w oddániu pochwał y uprzeymego powitánia, Krzyżá Swiętego, łágodną swoię mowę do niego kieruiąc, zwłaszczá, że to do siebie, iáko Pomocniey zbáwienia ludzkiego, należeć rozumiáłá. Toż záchowáłá w oddániu prozby swoiey Bogu Oycu Przedwiecznemu, wielce pilna we wszytkim Násládownica Syná swego, y owszem żywy nieiáki Obraz, do wizerunku swego, y w naydrobnieyszey cząstce, wybornie bárdzo podobna. A gdy Wozny dekret tu y owdzie po rynkách, y ulicách, raz y drugi obwoływał; Nayozdobnieysza Pánná to słysząc; o niewinnośći Przenayświętszego Syna swego y Bogá, nienáruszoney, *y grzechowi nigdy nie podległey*, pienie chwały y uwielbienia skłádáłá, ná mieysce zelżywych potwarzy y szkaluiącego udánia w dekrećie położonego, pochwały dáiąc: y ták kożde słowo, ku chwale y wysławieniu Pańskiemu, iákoby się ná tłumáczenie tego obráłá, należyćie stosowáłá. Dopomogli tákże przyśpiewywáć tego słodkiego pieniá Swięći oraz Aniołowie, z ktoremi, przyiemnym porządkiem było powtarzáne po wiele rázy: gdy tym czásem Obywátele Ierozolimscy, przećiwko Stworcy, á Zbáwićielowi swemu przeklęctwá y bluznierstwá złośliwie rzucáli.

1363. Oprocz tego, iáko po ten czás wszytká ludźi wszytkich wiará, umieiętność, y miłość, w iednym Matki Mądrośći sercu nieiáko spoiona, y zebrána się záwierałá, przeto oná samá, swym zdrowym y prawdziwym rozsądkiem, umiáłá zważyć, co to, y iák rzecz wielka byłá! że BOG zá człowieká ćierpiał, y umierał! Z tąd oná samá (niczego iednák nie opuszczáiąc w tym, co koniecznie czynić powierzchownie w záchodzących potrzebách należáło, y w naymnieyszey rzeczy pilność swoię pokázuiąc) według zwykłey sobie mądrośći káżdą z osobna odkupienia ludzkiego táiemnicę, y w nich cudowny sposob, u siebie w umyśle, rozbieráłá, y uważáłá: iáko to zwłaszczá, choćiaż záchodziłá o tym samychże ludźi niewiádomość; ktorzy mieli bydź odkupieni; á przećię, wszytkich ludźi doszło odkupienie! Do tego, z wielką pilnośćią y to rozważáłá ktoby to był! ktory cierpiał, co y iák wiele, y od kogo, zá kogo ćierpiał? Co strony Chrystusa Páná Zbáwićielá nászego osobistey należy godnośći, y o dwoch náturách Boskiey y ludzkiey, o doskonáłośćiách oboygá y właśnośćiách, tákże przymiotách; iedná tylko Przenayświętsza Bogárodźicá Pánná, po samym Pánu Zbawcy nászym w naycelnieyszey owey swoiey, y wszytko przenikáiącey y wyczerpuiącey wiádomośći nayprzednieyszą byłá. Z kąd też oná sasamá, ze wszytkich przez się samych szczerych kreátur, mękę y śmierć, Syná y Bogá swego prawdziwego, prawdziwym istnie rozsądkiem, szácowáć umiáłá. A potym też wszytkiego tego, cokolwiek Bog y człowiek ućierpiał, nayniewinnieysza gołębicá, nietylko oczywistym świádkiem byłá, ále też, z właśnego samego swego doświadczenia, zápewne doszłá, y wiedźiáłá: á w tym naybárdźiey, nietylko ludźi nieiáko, ále y samych Aniołow porownánie dáleko przeniosłá: gdyż tey łáski, áni Aniołowie sami náwet nie dostąpili. Poználić w prawdźie niebiescy Duchowie, tę z ćierpiącym Bogiem zobopol-

nosć, álbo sympátyą w uczestnictwie wzáiemnym tychże boleśći, y czućia mąk przeráźliwego, y iáko się to nieporownánie podobáło Troycy Przenayświętszey, Syná, y Mátki Boskiey rázem bolejących z sobą społeczeństwo: Więc tym samym wzáiemney ćierpliwośći widokiem wzbudzeni, boleśći nieiáko ktorey dopomoc Pánu swemu y Mátce iego zobopolney nie mogli; ná to mieysce czyniąc mu chwałę y wielbienie, iákożkolwiek werowáli. Potym niekiedy się tráfiło, że naybolesnieysza Mátká, nie widząc Przenayświętszego Syná swego, w Pánieńskim iednák ćiele swoim y puchu, niektorych mąk ktore były Pánu zádawáne pierwey uczestnictwo y wzáiemną boleść uczułá; niżeli iey osobliwą wiádomośćią doniesione były. A wtedy iákoby z nienacká ućiśniona czásem rzekłá: *Ah! iákież znowu naysłodszemu Pánu dźieie się morderstwo!* Wnet záś potym wszelákiey y rzeczywistey wyráźnie tego wszytkiego doszłá wiádomośći, cokolwiek około Bogá y człowieká dźiáło się świętego urázy Máiestatu. Náostátek, ták przedziwney byłá w ćierpieniu, y náśládowániu Chrystusá Páná, iáko wystáwionego sobie wzoru wiernośći, iż przez cáłą mękę, żadney náturalney folgi, y ulżenia nieprzyimowáłá: á to nie ylko co do ćiáłá należy, uymuiąc spoczynku, pożywienia, y spániá; ále też y w duchu: wybiiáiąc sobie wszytkich owych rzeczy pámięć, z ktorychby wspomnienia, iákakolwiek mogłá przypáść pociecha: wyiąwszy iednák te same, ktore od Naywyższego Páná z Boskiego uraczenia spływáły, ták ie bowiem z pokorną wdźięcznośćią przyimowáłá, áby z tąd nieco sił nábrawszy, gorącość duchá do dálszych, ktore więc miáły żalu dodawáć okázyi, y innych mąk wytrzymánie, byłá niepokonána. Tymże rozmyślem, y uwagą, przenikáłá także, złość żydowską, y kátowską, y cáłego narodu ludzkiego zależáłą nikczemność, zgubę, y niewdźięczne człowieká, dla ktorego ták ćiężkie było Przenayświętszego Syná iey utrapienie, rozważáłá przyrodzenie. A ták, wszytko, w nieiákim stopniu náder wysokim, y właśnie doskonáłym poznáłá, á poznawszy, imieniem wszytkich, gorzko ubolewáłá.

1364. Ieszcze przy tym drugą, á tę záiste cudowną táiemnicę, przez naydostoynieyszą Mátkę wyprowádźiłá tu wszechmocnego Páná ręká, przećiwko piekielnemu smokowi, y iego záiádłey gádźinie, ktora iest tákowa: Przy tym wszytkim co się w Męce Páńskiey dźiało, był piekielny śmierdźiuch y iego towárzystwo, przypátruiąc się z pilnym swoim nienáwidzeniem káżdey rzeczy, z tym wszytkim iednák, co było nayosobliwszego w teyże Męce Páńskiey; zadną miárą tego niemogł postrzedz. Ale záś tego momentu, gdy Syn Boski ná swe wźiął krzyż rámioná, wszytkie te piekielne strászydłá, mocą iákąś sobie przećiwną czuły się zárąz bydz zwárte, á práwie duszone, á że to coś nowego, y niezwyczáynego było; przeto niezmiernym naprzod podźiwieniem, á potym nowym strachem, smutkiem, zámieszániem, y zgryźliwośćią przerázone były. Potym wnet ćiemnośći Xiążę, doznáiąc ná sobie nowym doświadczeniem, ták niezwyćiężoney iákieyś siły nalegánia, przeczuwáć począł coś strászliwego, y miał podeyrzenie, iezli to podobno tá męká Chrystusowá, y śmierć, nie znáczy zguby swoiey niepowetowáney, y czy pánowánia swego przez nie, ná ruinę się nie zánosi? Przeto nieustáiąc wsprawie swoiey, ze wszytką swoią hálástrą, myślał uchodźić, y ukryć się w piekielnych iáskiniach, żeby po teráźnieyszy czas ták wielkiego swego nieszczęśćia, obecny nie oglądał. To tedy zámyśláiącemu, wstręt uczyniłá naydostoynieysza Krolową niebieska, gdyż tegoż właśnie czásu, od Naywyższego Páná zá oświeceniem Boskim byłá spráwiona, y osobliwą przybrána mężnośćią, áby co należáło iey czynić poznáłá, y odważnie wykonáłá. Przeto naygodnieysza Mátká Boska obroćiwszy się ku Lucyperowi, y iego przeklętey chárámży, Krolewskim roskazem zátrzymáć się przymuśiłá, áby przed czásem nie uszedł, y końcá męki nie czekáiąc zchronić się nie zámyślał, ále rączey áby przy cáłym tego widoku był odpráwieniu, oraz y ná Gorę Kálwáryi poszedł. Nie mogli szátáni wielowładney Krolowy pogárdźić roskázánia, ználi bowiem, że im mocą Boską, ktora w niey oczywiśćie się wydawáłá rozkázowano: przeto tákim nakazániem przynagleni, y iákoby uchwyceni, y zwiazáni, áż ná gorę Kálwáryi zá Chrystusem Pánem nászym poszli: gdźie potym według ustánowionego od przedwieczney mądrośći porządku, z thronu krzyżowego, mieli bydz cále pogromieni, y zwyćiężeni, iáko się niżey pokaże. A tu nie łátwo mi przychodźi dobráć zátrwożenia iákiego y zásmucenia, z upádłego sercá, przykłádu, ktoryby ná podobieństwo przywiodszy, ztruchláłego y lękáiącego się Lucyperá, raz z innemi szátánámi mogłá się wyráźić w porownániu boiáźń. Według nászego iednák rozumienia w tey swoiey ná gorę Golgoty drodze, podobni byli do człowieká práwie ktory dla zbrodni swoich bywa ná stráconą śmierć prowádzony, ktorego

Strách

niechybney kary, przed sámym ſtráceniem, ſmutkiem trapi, gryzie, y zgołá w życiu ieſzcze niſzczy. Było zás to poniekąd zádáne ukaránie ſzátánom, własnie według ſámey rzeczy, y złości ich ſłuſznie pomiárkowáne, záchowuiąc proporcyą ſzkody, od nich zádáney. *Przez nienawiść bowiem ſzátáńſką, śmierć, y grzech, wſzedł ná świát*: Sap: 2. v. 23. ná wyrzucenie zás tego, ſam Bog, był ná śmierć prowádzony: Więc ſpráwiedliwe to powetowánie, áby ten ktory śmierć przyprowádził, ſzedł zá żywotem.

1365. Ták tedy Zbáwićiel náſz, drogą ſwoią ſzedł ná gorę Kálwáryi, gdy iuż po ten czas, (iáko proroctwo Izáiaſzowe opowiedziało, *Iſai 9. v. 8.*) prawdziwie *ſtało ſię pánowánie ná rámionách iego*; to ieſt, ſam Krzyż święty, ná ktorym świát podbiwſzy, miał pánowáć, Imię ſwoie wynioſzſzy, *nad wſzelákie imię*, *Ad Philip: 2. v. 9.* á cáły rodzay ludzki z ćięſzkiey niewoli, ktorą ſzátan nád potomkámi Adámá obiał, wyzwoliwſzy. Ten ći ſam Krzyż Páńſki Páńſki. Izáiaſz, w duchu, názywa; *iárzmem y rozgą*, także *berłem Wybierce*, ktory dotąd ſobie przywłaſzczáiąc pánowánie, y wybieranie, pierwſzego grzechu dáninę wybierał. Tego tedy tyráná y wybiercę, berło áby zniozł, y pánowanie iego; tákże iárzmo náſzey niewoli áby popſował; ſamże Chryſtus Pan Zbáwićiel náſz, w tym mieyſcu Krzyż położył, ná ktorym iárzmo, y ćiężary niewolnicze bywáią dźwigáne, y gdzie Krolewſkiey władzy berło, álbo *rozgá rámion* ſię opiera y dochodzi. Z ktorey to władzy, iuż ná ten czas ſzedł wyzuć ſzátáná, przenioſzſzy ná ſwe rámioná *berło Wybierce*, áby więc tym ſpoſobem, w niewoli zostáiący ſynowie Adámowi, od tey záraz godźiny iáko wźiął Krzyż ná ſię iego, zá prawdziwego, y prawego Páná właſnego, y Krolá ſwoiego uznawáli, zá ktorymby drogą Krzyżową ſię udawáli, gdyż on tákże tąż drogą krzyżową wſzytkich zgołá ludzi do ſwego pociągnął pánowánia. uczyniwſzy poddánymi ſwoimi y ſługámi, wſzytkich ziemiánow, z Adámá pochodzących, ktorych to wielkim nakłádem, y koſztem Krwi y życia ſwoiego, zákupił.

1366. Ale ah! iáko niewdzięczna ieſt náſzá nikczemność! Ze żydzi, y gorżkiey męki dozorcy y ſprawcy, utáioney owey táiemnicy przed możnemi tego świátá, ktorzy ſię Krzyżá, iáko ſromotney iákiey rzeczy wielce dotchnąć cále nie śmieli, nie doſzli áni wiedzieli; oni ſobie ſami winni; y záiſte ſrodze bárdzo winni. Ale iednák, ich większa winá, od náſzey winy, dáleko ieſzcze mnieyſza ieſt, gdyż bowiem teraz zá obiawieniem tey táiemnicy, y zá poznaniem prawdy wiáry, prześládowcow Chryſtuſa Páná náſzego gánięmy y potępiamy ſlepotę. Bo ieżeli tych ſtrofuiemy ktorzy niewiedźieli co byli wiedzieć powinni! coż my ſobie zá winę záciągamy? ktorzy wiedząc o Chryſtuśie, y iego wyznáwáiąc; z tym wſzytkim go iednák prześláduiemy, y *krzyżuiemy. Ad Hebr: 6. v. 6.* y iáko oni nápáſtowáli, ták y my nápáſtuiemy. O: IEZU! o miłości moiá nayſłodſza! o świátło umyſłu! o uwielbienie duſzy! niechćieyże, áh! niechćiey Pánie moy, tyle moiey gnuſności, y záwſtydzoney nikczemności dowierzáć y ufáć; iákobym z moim krzyżem mogłá zá twoim ſpieſzyć. Do ciebie to należy, y od ćiebie záwiſło dobry IEZU, tę mi wyświadczyć łáſkę: pociągniyże mię tedy o Pánie zá tobą, a ták pociągniona, pobieżę, ná zapách goreiącey wielce miłości, niewypowiedźianey ćierpliwości, y zupełnie doſkonáłey pokory twoiey: pobieżę z tobą ná pogardę, utrapienia, zniewagi, urazyi, zelżywości, y bole, Niechże tá będźie cząstká y dźiedzictwo moie, w tym nędznym, y upływáiącym śmiertelności ludzkiey życiu, niech to będźie chlubą y iedynym ſpoczynkiem moim: Oprocz Krzyżá twego, y zniewag twoich, żadne mi ſię życie nie podoba, żadna ućiechá, nie ieſt mi żaden ſłodki ſpoczynek, nie przyięmna żadna weſołość. A tym czáſem gdy żydzi y wſzytek ow lud záſlepiony wyſtrzegáli ſię wſzeiákim ſpoſobem żeby o Krzyż Chryſtuſow choć niechcący przez ulice z nieoſtrożności nie záwádźili, y nieiáko ſię nie otárli, ták tedy opodal záwſze od nayniewinnieyſzego winowáyce, ná ſtronę uſtępowáli, á Pan ſwoią Oſobą łátwe miał prześćie, gdy wſzytko záraz z drogi ſię umknęło; co w tákiey ćiżbie ludzi, mogło záwádźić; nie ináczey, tylko iákoby chwalebny ow znák publiczney zelżywośći, ná kſztałt zárázliwego powietrza, wſzytkim, ktorzyby ſię tylko nárázili, miał záſzkodźić, to ſobie bowiem prześládowcow iego nienawiść w głowie urośćiłá, choćiaż iednák gdźie indziey pełno ludzi było, zewſząd mieyſcá wſzytkie po ulicách, y podśieniách z wrzaſkiem y náćiſkiem wielkim záſtępuiách, do czego ſię y woźnego krzykliwy głos przymięſzał ná roznych mieyſcách dekret co raz obwoływáiącego.

1367. Ale zás ći, zá ktorych prawą ſądowego dekretu miáło bydź wypełnienie, ze wſzelákiey práwie ludzkośći, zmiłowánia, y politowánia ſię wyzuwſzy, z nieſłycházym cále okrućieńſtwem y zuchwáłością, Zbáwićielá náſzego Chryſtuſa, ná

ſa, ná ſtrácenie prowádzili. A ták iedni dopiero z przodku ſzárpiąc, gwałtownie powrozámi do prętſzego biegu przymuſzáli, inni záś, aby ſię dłużey morderſtwo wlokło, z tyłu ſię opieraiąc, y do ſiebie powrozy ciągnąc, poſtępowác niedopuſzczáli. A przez tę ſwywolną y gwałtowną igráſzkę, á náwet y dla niemałego ciężaru ſamego Krzyżá, było to, że częſtokroć ná ziemię ćięſzko upadał: z kąd gdy po wiele rázy o kámienie ſię trącił, rány ſię mu ná nowe otworzyly y roziątrzeły, á oſobliwie te, ktore mu były ná obudwoch kolánach zádáne, te bowiem, zá káżdym upádnieniem, z większą nád inne boleśćią mu doymowáły. Tymże ſpoſobem, od ciężaru wielkiego Krzyżá, rámię, ná ktorym ſię opierał ſrogą rąną było ſkáleczone. Potym, gdy kiedy upadał, álbo głową o Krzyż, albo przećiwnie Krzyżem o głowę ſię uderzył, cożkolwiek w tym ſię ſtało, záwſze nowy bol od ćierniowey korony powſtawał: tey bowiem oſtre kolce, zá kożdym uderzeniem, głębiey ſię w ciało wdzieráły, ták, że co do tąd nietchnionego ieſzcze było, y zdrowego, podobnym tráceniem, okrutnie ſię przeráziło. *Przydáły* ieſzcze *do ran boleśći* inne tákże inſtrumentá złośliwe, iáko to ſłowá zelżywe, y nieuczćiwe zniewagi, bezbożne przymowki, y niecnotliwe ſzkálowánia, plwoćin y błotá plugáwego z káłuży rzucánie ná twárz Boſką, y piaſkiem oczu świętych záſypowánie, ktorego ták wiele ciſkano że ſam wzrok miłoſiernego ſpoyrzenia, cále był záćmiony y odięty: a ták nędznicy przyiemnego, y łáſkawego widzenia, na właſne potępienie, ſiebie ſamych niegodnemi uczynili. Táka záś w przyſpieſzeniu śmierći byłá chćiwość, y prágnienie; że dla prętkiego biegu ná ſtrácenie żadnego mu cále nie pozwolono ſpoczynku, áby ſobie przynamniey odetchnął, ták dálece; że kiedy ſię na Báránka ćichego w iego nayniewinnieyſzym Człowieczeńſtwie o kilká owych godzin ták wielka burza mąk zwáliłá; że wſzech miar ſtał ſię bárdzo ſznędznionym y zniweczonym; że kto tylko ná niego ſpoyżrzał, między tákiemi boleśćiami y mękámi, iákoby iuż konáiącego rozumiał.

1368 A naybolesnieyſza, y nayżáłośnieyſza Mátki, z domu Piłatowego wyſzedſzy w towárzyſtwie Iana świętego, Mágdáleny y dwoch innych Máryi, w śrzod ták wielkiego gminu ludźi, puśćiłá ſię zá Przenayświętſzym Synem ſwoim. Gdy záś iednak dla wielkiey ćiżby y náciſku poſpolſtwá, przeſzkodę miáłá, że nie mogłá ſię do Syná Boſkiego przybliżyć iáko żądálá; przeto do BOGA Oycá prośbę uczyniłá, áby iey u ſpodu Krzyżá obmyślić mieyſce raczył, á ták Syná á Páná ſwego prowádźić, áby go w ſamey rzeczy mogłá widźieć: á gdy przyſtąpiłá do tego Naywyżſzego Páná wola, świętym Aniołom rozkazała mieć ſtáránie, áby ſię to ſtáło, czego prágnęłá. Ci tedy z ochotnego pośłuſzeńſtwá, przy wielkim uſzánowániu, co im roſkazono uczynili, Krolową niebieſką poprzeczną nieiáką ulicą, co prędzey ná tákie mieyſce záprowádźili, gdźie záſzedſzy drogę Przenayświętſzemu Synowi ſwemu, iegoż ku ſobie proſto nádchodzącego ná przećiwko záraz miáłá. Tám tedy wzáiemnie weyrzawſzy nà ſiebie; záraz też odnowiony był ſpolny żal y boleśc, zá obiiániem ſię iak z tey, ták z owey ſtrony ná przemiánę oboygá ćięſzkiey, ktorą ná ſobie ponośili w ſtrapieniu gorżkośći; bez żadney iednák rozmowy, tego bowiem áby ſię uſtnie działo, ſamá záiádłość żołnierſka nie dopuſzczáłá. Więc naymiłościwſza Pánná, Syná y BOGA ſwego, zwątłonego pod ćiężarem krzyżowym, y upadáiącego, naprzod pokłonem uſzánowáłá, á potym wnętrzną prośbę wniosłá, áżeby gdy onáż ſamá, w nieſieniu Krzyżá dopomoc mu niemogła, y ćiężaru iego ulżyć; to záś áby Swięći Aniołowie uczynili, niedopuſzczał: á ták politowánia iey áfekt nie był przyięty: przynamniey áby ktoremu z kátowſkich opráwcow to podáć do myśli raczył, żeby przybraw ſzy iákiey pomocy nieznośnemu ćiężarowi w ulżeniu porádźili. Iákoż tá prośba miáłá mieyſce u Chryſtuſa Páná, naywyżſzey dobroći náſzey, zá ktorey wnieśieniem, to ſię ſtáło; iż Szymoná Cyreneuſzá przybrác miano, ktoryby w nieśieniu Krzyżá Chryſtuſowi Pánu dopomagał (nie ládáiáki piáſtun broni). Do czego nieiáko wzruſzeni byli Fáryzeuſzowie, y poſługácze kátowſcy, częśćią z wrodzoney ludzkośći, częśćią z boiáźni, áżeby podobno Pan żywotá, ktory (iáko ſię powiedźiáło) iuż był wielce znużony, pierwey nie ſkończył żyćia; niżby ná Krzyżu był przybity.

1369. Ták záś nayniewinnieyſza Gołębicá Bogárodzicá Pánná, w tey drodze ná gorę Kalwáryi byłá żalem ſtrapiona, że tego ludzka mowá wyráźic żadną miárą nie potráfi: gdy bowiem iedyny ten wſzelákiey miłośći, y żáłośći ſwoiey wizerunek ſamego nieiáko Syná ſwego, ktorego oná tylko ſámá należyćie uznawáłá, kocháłá, ſzánowáłá, y uſtáwnie przed oczámi ſwoiemi miáłá. Y niemogłoby bydź ináczey, tylko, żeby od ták wielkiey gorżkośći zámordowána obumárłá; gdyby nie byłá mocą Boſką utrzymána, y

w dorrwá-

pieszczonego przecię życia, y ciáłu przyiemnego niechciał, ále raczey pracowitego, y pełnego boleści. Aniby też zádośyć uczynił Urzędowi Náuczycielá, przez sámo odkupienie, gdyby ieszcze do tego odkupionym, wizerunku y sposobu iákiego nie pokazał; iako czárt, świát, ćiáło, y stary ow, á nieprzyiazny człowiekowi człowiek, miał bydź zwyciężony. oczywisty dowod zostáwuiąc wszytkim, że tak známienite zwycięstwo od Krzyżá, przećiwnych rzeczy wytrzymánia, od pokuty, y umartwienia o trości, od zniewag, urągánia y zelżywosci pochodzi, ktore to łą znaki nieiáko miłości y świádectwá, á *Przeznáczonych* y *Wybránych* herby, y cechy.

1374. Ty tedy Corko moiá, o cenie y szácunku Krzyżá iuż dosyć sprawiona, gdy teraz widźisz; iako z tąd obelgom, y utrapieniom przybyło wielkiey zacności, Krzyż twoy obiemá rozpostártemi rękomá przyimiy, y przyćiśni do siebie, ochotnie go nieś, á zá Synem moim, twoim záś Nauczycielem postępuy. Wtym żyćiu twoim śmiertelnym, iedyną sobie zakładay chwałę, y zászczyt, w prześládowániu, w pogárdzeniu, w słábośćiách y chorobach, w utrapieniu, niedostátku, w pokornym zarzuceniu, y cokolwiek bydź z tego może, co dokucza, y boli, á delikátnemu ćiáłu przykrość zádáie. Abyś się záś ná potym we wszytkich ćwiczeniách twoich pilną, y mnie przyiętną znáydowáłá nasládownicą, y teraz znowu chcę abyś tu miáłá przestrogę y nápomnienie, żebyś się wszelakiego, z ktoreykolwiek rzeczy stworzoney pochodzącego pośilenia, y ulżenia, iáko podeyrzánego, zbraniáłá. Przeto nie chćiey sámá z sobą rozważác ile ćierpisz, áni się wydaway przed ktoremikolwiek ludzmi, gdy nieznácznie tá ná ćię nápádnie pieszczona miękkość, w nádzieię iákiey folgi, opowiádáiąc, co zá przećiwności ponośisz. A nádewszytko, bynamniey nie rozwodź się, wyliczáiąc, y rozszerzáiąc twoie przećiwności, y przykrości, ktore ci dokuczáią, áni to z ust twoich niech nie będźie słyszano kiedy, że wiele to iest, co ćierpisz, áni masz przywodzić w porownánie, innych utrapienia y ćięszkości. Nie gánię iednák cále, iákieykolwiek czásem przystoyney, y mierney ná ulżenie sercá, przybráć rozrywki álbo łágodnego użalenia się, y uskárżenia ciche- go. Tobie iednák kochánko, niegodźiłoby się y tego czynić, bez przygány, w popełnioney niewierności ku Oblubieńcowi á Panu twemu: osobliwą bowiem záćiągnęłáś ty ná siebie powinność, iáka się w innych niewielu znáyduie, przeto też możnośc y miłość twoiá nád pospolitą inną, dáleko bárdziey pieszczona, iá, kiegożkolwiek defektu y niedoskonáłośći, nie zćierpi, ani żadney cále wymowki nie przyimuie, tylko żeby byłá ze wszyech miar wyśmienitą, y do naymnieyszey drobiny stáłá się doskonáłą. Iedny m słowem, tak dalece, zupełnie, wszytkę cale á cale chce ćię mieć swoię Pan Wszechmocny; żebyś niemogłá bez nagány, y iednym náwet westchnieniem słabey náturze twoiey dogodzic, chybá względem iákiego celnieyszego końcá toby się stáło, á nie dla samego tylko ulżenia, y pociechy iákiey zwabienia. Iezli záś miłośćią do tego przywiedziona będźieś, więc ná ten czas przyiázną iey mocą, pozwolić się możesz bespiecznie kierowác, ábyś kocháiąc, westchnęłá, y odetchnąwszy spoczęłá: ále y to ieszcze nie nádługo: záraz bowiem miłość Krzyżá, przerwie spoczynek, iákoś się dowiedźiáłá, że mi się to w pokorney uniżości moiey, tákże tráfiáło. Iuż tedy we wszytkim niech ći to będźie zá regułę y ustáwę. Iż wszelákiey ludzkiey poćiesze, czegoś záwsze niedostáie, y iest niebespieczna. Przeto tey tylko życzyć sobie możesz poćiechy, ktora z niebá bywá od Páná Naywyższego, álbo też od Aniołow iego. A y z samych tákże od ręki Boskiey tobie zesłánych roskoszy, z táką ostrożnością, y tylo tylko masz skosztowáć; ile ná pokrzepienie, y wytchnienie siłom, do ponoszenia czego większego będźie potrzebá, álbo ná utrzymánie umysłu od innych ućiech, ktore zmysłom podlegáią, zda się należeć.

ROZDZIAŁ XXII.

Zbáwiciel nász IEZVS, ná gorze Kálwáryi do Krzyżá przybity. Siedm słow iego ostátnich ná krzyżu powiedźianych. Przenayświętsza Mátká, nie bez ćięszkiego wielce żalu, przytomna tám zostáie.

1375 WEdług tedy przerzeczonego sposobu, nowy nász, á prawdźiwy Izáák, Syn Oycá Przedwiecznego, záprowádzony iest ná gorę ofiáry, ná tęz práwie sámę, ná ktorey dawnieyszego wieku przez Syná Pátryárchy Abráháma, cáley rzeczy wyobráżenie, y figurá byłá pokázana, iuż teraz ná niewinnym Báránku pełniąc się owá furowość, ktora w pierwszym Izááku, tego drugiego zná-

go znáczącym, záwśćiągniona byłá, y odłożona. Byłá zaś gorá Kálwáryi, nieiákie mieysce nie chędogie, oraz y smrodne, ná strácenie złoczyńcow náznáczone, z kąd od potrácanych trupow, ćięszki tám smrod, á nád smrod, ćięższa sromotá. Więc choćiaż ták bárdzo znużony, átoli záfzedł tám przećię naykochánszy Pan nász IEZUS, wszytek á wszytek iednák zdał się ránámi y boleściámi wyniszczony, krwią, y bitymi rázámi, wielce záspecony. Przytomnąc w nim byłá moc Bostwá, od ktorego zá spráwą ziednoczenia *hipostátycznego* nátury Boskiey oraz y ludzkiey, Przenayświętsze iego Człowieczeństwo ubostwione także, y Boskie się stáło, ále nie zeby od mąk wyswobodziło, lecz áby w nich ták zmocniáło, coby nieográniczona miłość iego, nalezytym sposobem, mogłá się násyćic áż do tąd życie zachowuiąc, pokieyby nie wźięłá śmierć pozwolenia, iuż też do zákonczenia ná Krzyżu. Doszłá támże y bolesna Mátká, wielką żalu gorzkośćią nápełniona, y záraz ná wierzch gory wyszedszy, blisko Osobą swoią przy Synu naymilszym stánęłá, w duchu zás, y społnych boleściach, iákoby od siebie samey odeszłá, tu bowiem naybárdziey w kochánká swego, y iego Mękę, byłá przemieniona. Był tákze przy niey Ian Swięty, y trzy Márye pospołu, zá to bowiem samo wybráne towárzystwo swoie, czyniąc modlitwę, uprosiłá od Naywyższego Páná, známięnitą tę łáskę, że przy umieráiącym Zbáwićielu nászym, y Krzyżu iego, ták blisko stáć, y obecnymi bydź mogli.

1376. Zatym, gdy Mátká nayrostropnieysza zrozumiáłá, iż ludzkiego odkupienia táiemnice, w prętce się odpráwić miáły, y iuż posługácze kátowscy, Páná niebieskiego znowu z sukni odźieráli, y gotowáli do Krzyżá: więc do Bogá Oycá w duchu się obroćiwszy, w nástępuiący sposob, mowę swoię záczęłá. *Pánie moy Przedwieczny Boże, tyś iest Oycem Iednorodzonego tego Syna twego, ktoregoś prawdźiwy BOG, BOGA prawdźiwego, przedwiecznym rodzáiem zrodźił, ludzkim záś rodzáiem, z moich raczył się urodźić wnętrzności, gdźie ná się ludzką náturę, w ktorey teraz ták okrutne męki ćierpi, przyoblokł. karmiłám go swymi piersiámi, y wychowáła, tego ia, iák nayzacnieyszego Syná, iáki się nigdy urodźić z żadney inney Mátki nie może; iáko włásna Matká iego kocham, y iáko prawdźiwa Mátká. według práwá nátury, o iego Przenayświętsze umawiam się y zástáwiam człowieczeństwo, w tey osobie ktorą ná sobie nośi, twoiey záś słuszność opátrzności, niebierze nikomu práwá nigdy. ieżli ie ma kto prawdźiwie. Atoli ia, tey o to godźiny, wyrok czynię Máćierzystego prawá mego, y w ręce twoie chętnie ie znowu składam, aby twoy, oraz y moy Iednorodzony, ná odkupienie ludzkie, był ofiárowány. Ty záś Panie moy, poleconą sobie odemnie ofiárę, przyimi łáskáwie, niemogłábymći bowiem tyle ofiárowáć, choćbym się y samá náwet stáła ofiárą, y poniższy śmierć, ná ofiárę poległá: á to nie względem tylko tego, że Syn moy, iest prawdźiwym Bogiem, z twoiey istności samego zrodzony, ále też względem żalu mego y strapienia: álbowiem gdyby ná zamian godźiło mi się umrzeć; życie iego śmierćią moią záchowuiąc, y ochroniáiąc, tożby mi zá naywiększą stánęło poćieihę, y pragnienia mego nayzupełnieysze ukontentowánie.* Ták tedy Bogarodzicá Pánná mowę swoię prowádziłá, co się Bogu Oycu nád wszelakie ludzkie pomyslenie podobáło, y przyięmnym było: Iákoż Pátryársze Abráhámowi, wtey ofiáry teráznieyszey figurze, y podobnym cieniu, niemogło się co więcey tráfic, iáko to szczegulnie, że chćiał ofiárowáć Syná swego, gdyż rzecz sámę, y prawdźiwe ofiáry wykonánie. Oćiec niebieski, ná swego sobie Iednorodzonego Syná odłożył. Ani też Mátká Sará duchownego támtego obrzędu wiádomośćią byłá obwieszczona, á nie tylko dla prętkiego y rzecz przynagláiącego posłuszeństwá Abráhámowego, ále też dla uchronienia się, y utáienia przed Máćierzyńską miłośćią, ktorey się zwierzyć y poufáć tego samego, niebárdzo było bespieczno, áby znáć Boskiemu rozkazániu, przeszkody w tym nie szukáłá, choćiaźći byłá świątobliwa, y pobożna Mátroná Sará. Dáleko ináczey się rzecz dźiałá z Przenayświętszą nád wszytkie Mátki Bogárodzicą Pánną, tey bowiem, Oćiec niebieski, przedwieczną wolą swoię bespiecznie polećił, áby nieiáko do tegoż Bogá Oycá woli, z należytym pomiárkowániem, strony ofiáry Iednorodzonego Syná swego, spolnie się przyłożyłá.

1377. Zákończywszy záś pomieniona do Bogá Oycá modlitwę nieporuszona Pánná, upátrowáłá, niezbozbożność morderców ná tym stoiącą; áby Pánu niebieskie mu *záprawne wino mirrhą y z żołćią zmięszáne*, do napoiu podáli. *Matth*: 27. v. 34. iáko S. Mátheusz y S. Márek świadczy, żeby y ten męki sposob nie był opuszczony. Było záś to przez długi zwyczay u żydow w záchowániu, że tym ktorzy ná śmierć skazáni byli, mocny iáki trunek, to iest, zaprawne korzeniámi wino, do napoiu dawáli, áby tym śmieley, strácenia swego mękę podeymowáli, początek tego politowánia máiąc, z przysłowia Sálomonowego, gdźie ten Krol wielce mądry, postánowił: *Dayćie mocny napoy frásobliwym, y winá tym ktorzy są w gorzkośći serc*. *Prov*: 31. v. 6. A ták innym w prawdźie złoczyń-

w dotrwániu przy śiłách záchowána. Atoli w gorzkośći owey nayprzeráźliwſzey, we wnątrz ná umyśle, ták do Páná naſzego mowiłá. *Synu moy, Przedwieczny Boże! świátło oczu moich, żywoćie duſzy moiey, przyimiże proſzę ćię Pánie, żalu mego y boleśći tey ofiárę, ktorą ieſt ſtrapiona Mátká twoiá, widząc że ćię od ćiężaru krzyżowego wyzwolić nie może. O gdyżbym ia nędzna Corká Adàmowá! dźwigáć go, y ná nim z miłośći zá ćiebie umrzeć mogłá! iáko ty zápędźiłeś ſię z gorąiącey miłośći dla człowieká umieráć. O kochány Iednáczu winy, y ſpráwiedliwośći! Iák wybornie potráfiłeś, między ták wielą uraz, ták wielą dokuczania, ták wielkie tákże záchowáć miłoſierdźie! O miłośći! ná żadną miárę y gránice zdawná niepámiętna! ktora ſame okrućieńſtwá y zelżywośći, ſkuteczniey-ſzym ieſzcze do zápalenia czyniſz przygotowániem, nieſkończoney ſłodyczy kochánie! gdyżby wſzytkich ludźi ſercá, wſzytkich umyſł, w te ſię moie pierśi zeſzły, y wpoiły, żeby ći ták nieſłuſznie nie oddawano, co dla miłośći wſzytkich ponoſiſz. O ktożby káżdemu z ludźi do ſercá mowił, ktoby im wyráźił, iák wiele prawdźiwie powinni. kiedy ćię ták śiłá koſztuie wyzwolenie ich z niewoli, z zarázy uzdrowienie, z ruiny náprawienie. Temi tedy, y tym podobnymi náder wielkiey roſtropnośći przemowámi, ktorych ia obiąć słowámi żadną miárą nie mogę,* z ſobą dyſkurs prowádźiłá niebieſka Krolowa.

1370. Jeſzcze też zá świádectwem Łukaſzá Swiętego procz licznego gminu poſpolitego, innych wielá niektorych białychgłow było idących zá Chryſtuſem Pánem, ktore gorżko żáłuiąc, ubolewáły nád nim y płákáły. Do nich ſię tedy obroćiwſzy nayſłodſzy náſz Pan IEZUS rzekł: *Corki Ierozolimſkie nie płáczćie nádemną ále nád ſamemi wámi, y nád ſynámi wáſzemi. Gdyż oto przydą dni, w ktore będą mowić: błogoſłáwione niepłodne, y żywoty ktore nie rodźiły y pierśi ktore nie karmiły. Więc záczną mowić gorom, pádnićie ná nás, y págorkom, okryćie nas. Gdyż ieżli ná źielonym drzewie to czynią coż ſię ſtánie ná ſuchym? Luc: 23. v. 27. & ſeqv:* Tymi słowy, w ktorych záwieráią ſię właſne táiemnice, ztwierdźił nieiáko płynące łzy, y przyiął mile, z okázyi przenayświętſzey Męki ſwoiey wylane: pokázuiąc ſię obowiązánym przez áffekt politowánia: áby nas tákże w tych białogłowách náuczył, co zá cel ma bydź łez y płáczu, y dokąd máią zmierzáć, żeby nádáremnie ſię nie ſączyły. A wprawdźiec, ná ten czás te uczennice niebieſkiego Náuczyćielá, nád iego ubolewáiąc ſtanem, tego nie wiedźiáły, gdy w boleśćiách y zniewagách zoſtáiącego żáłowáły, y z płáczem nád tym utyſkowáły, coby lepiey uczyniłyby były, gdyby te łzy ná to ſamo obroćiły więc były; dla czego ták nie należyćie, y ſromotnie ćierpiał, wtym tedy náukę odebráć, y informácyą záſłużyły. Iednoż to bowiem było, iákoby im powiedział, nád wáſzymi, y dźieći wáſzych grzechámi ubolewáiąc, płáczćie, dla tego bowiem ia to ćierpię, á nie zá moie zadne winy, gdyż ſię we mnie nie znáyduią, áni kiedy ználeść mogą. A ieżeli słuſznie nádemną y po ludzku z żalem politowánie maćie; wolałbym iednák ábyśćie go ráczey, zá wáſze wyſtępki, niżeli dla męki, ktorą zá grzechy wáſzę ćierpię łożyli: á iezli ſię ták w tych żalách y lámentách ſpráwicie; więc ná ten czas Krwi moiey, á odkupienia wáſzego ceną, (o czym ten lud záślepiony nie wie) ná was ſame, y ná dzieći wáſze zlewáć ſię będzie. A náoſtátek, náſtąpią dni oſtátniego ſądu powſzechnego, y káry wiekuiſtey, w ktorych ſzczęśliwemi ſię názywáć będą owe, ktorym niepłodność, wſzelákiego zábroniłá potomſtwá. A ná ten czás *Przeyrzeni* ná obronę ſwoię gor y págorkow zwoływáć będą, áby ich ná ſiebie przywáleniem záſłonieni, od mego zágniewánia ználeźli ukryćie. Ponieważ ieżeli we mnie, ktory cále niewinny ieſtem ták wiele dokázuią, y okrutnie ſię obchodzą ich grzechy; ktorem zgłádźić przyiął ná ſiebie: coż ſię z temi dźiać będźie? ktorzy bez wſzelákiego łáſki owocu, y zaſług pożytku, z gruntu wywiędli, y uſchli.

1371. Tę záś náukę áby zrozumiáły owe ſzczeſliwe białogłowy; w nagrodę żalu, y łez ſwoich, obiáśnione ſą świátłem niebieſkim. A tym czáſem, ſpełniło ſię, o co prośiłá Páná wſzechmogącego Bogárodźicá Pánná; gdy Urzędnicy Kápłáńſcy, Fáryzeuſzowie y oprawcy kátowſcy ſprowádźili niektorego człowieká ktoryby poſpołu z Odkupićielem náſzym nieść Krzyżá áż ná gorę Kálwáryi dopomagał. Trefunkiem niby nádſzedł wten czás Szymon Cyreneuſz od Miáſtá Cyrene Libiyſkiego, z kąd był rodem, ták názwány. Ten był Oycem Alexándrá y Ruſa, ktorzy obádwá, byli z między Uczniow Chryſtuſowych, á ten po te czáſy do Ierozolimy był prychodniem. Tego tedy (iáko Ewángeliſtá mowi) przymuśili żydźi; áby przez iáką część drogi niozł Krzyż Páńſki: gdyż oni zá wielką ſobie háńbę poczytáli, choć naymniey ſię go dotchnąć iáko to ſromotnego naczynia, dla ſtrácenia złoczyńce, iákim oni Chryſtuſa Páná rozumieli. A to wſzytko tym umyſłem, áby podobnemi ceremoniámi, y oſtrożnośćią, wielką ſzkárádność rzeczy, lud uważał, y nád tym ſię zádźiwił. Szymon tedy podłożywſzy ſwe rámioná pod Krzyż, poſtępował zá Chryſtuſem, ktory między dwiemá łotrámi ſzedł we

śrzodku, znowu ná dowod świeżey zniewági y zelżywości. áby łotrom przyrownány, y zniemi iáko złoczyńcá towárzystwo máiący, zá winowáycę niepospolitego był miány. Mátká záś naybolesnieysza szłá tákże niedáleko od Zbáwićielá nászego. iáko sobie życzyłá, tudźież zá nim postępuiąc, modlitwę swoię do BOGA Oycá prowádząc, do ktorego woli, ták się we wszytkich mękách y utrapieniu stosowáłá; iż choćiaż nieiáko udręczenia iego po wszytkich zmysłách swoich, ták zupełne y tęgie ponosiłá uczestnictwo, spolnie wszytkich ná sobie doznáiąc boleśći. żadnego iednák lub ná umyśle wewnątrz, lub powierzchownie w używániu zmysłow. nie uczułá wzruszenia, álbo skłonności. przez ktorąby záchęcona byłá. áby swoię wolą odmieniwszy, Przenayświętszego Syná y Bogá swego. od podeymowania ták wielkich boleśći, y dálszey męki stáráłá się wybáwić. Táka to w niey znáydowáłá się miłość, tákie ludzi kochánie! táka w przełamániu, y zániedbániu nátury, łáská y świątobliwość!

Náuká od Przenayświętszey Bogárodźicy Pánny dána.

1372. CÓrko moiá! Pożytek tego pośłuszeństwá, zá ktorego powodem, tę żyćia mego historyą piszesz; chcę ábyś miáłá ten osobliwy, żebyś się prawdziwą Przenayświętszego Syná mego, y moią tákże przez to stáłá uczennicą. A do tego cnaybárdziey zmierza sámo Boskie świátło, przez ktore obiáśniona, ták wysokie y przeważne poymuiesz táiemnice, y dowody, ktore po wiele rázy powtarzáiąc, masz nápomnienie, ábyś zumysłu twego y serca wszytkie pozostáłe rzeczy stworzonych postáci wyrugowáłá, nie przykłádáiąc się żadnym áfektem twoim, áby tám kto dłużey báwić, lub ná nowe chćiał się pomieśćić. Przez to bowiem ogołocenie, przeszkod diabelskich, ktore łágodney náturze twoiey są bárdzo niebespieczne, przy zwyćięstwie uydźiesz. Ia tedy Mátká y Mistrzyni twoiá, tych rzeczy bárdzo dobrze wiádoma, ćiebie wzbudzam, upominam, náuczam y y prowádzę. Ty záś wiesz, przez tę. ktora od Naywyższego Páná pochodźi náukę, o táiemnicách Męki y śmierći Páńskiey, y o prawdźiwey, á iedyney drodze żywotá, to iest krzyżowey: á do tego, że dosyć iuż iáśnie poznáłáś, iż nie wszyscy ktorzy są *wezwáni* áby przez nie szli, są tákże *Wybránemi*. Wielu się bowiem znáyduie; ktorych gdy mowy słuchasz, prágną iść zá Chrystusem; bárdzo záś máło tákich, ktorzyby się w náśládowániu iego, iáko należy, do niego stosowáli, ledwo co Krzyżá, y męki gorzkośći, trochę skosztuią. áż záraz názad się cofáiąc, niem gárdzą y wszytko zárzucáią. Albowiem z strony ćiáłá nieiáko, przećiwnośći, y ostrość ćierpieć, bárdzo to przykro, y gwałtownie uraża, pieszczoney nátury ułożenie: z strony záś duchá, pożytek wytrzymánia wielce iest utáiony. y zákryty, z kąd máło tákich, ktorzyby się ná wnętrzne świátło oglądáli, y zá nim udáwáli. A przeto ták wiele się zewsząd ludźi znáyduie, ktorzy zániechawszy prawdy, słucháią ćiáłá swego, iemu wygadzáią, y znim się pieszczą. Ztąd ći owá ták chćiwa do godnośći ochota, á wzáiemnie ták wielka do wzgárdy obmierzliwość, y odrażenie, bogáctw niepomiarkowáne bez przestánku prágnienie, á ubostwá wyrzekánie się, y niechętne wspomnienie: niewygásły záwsze do wygod ápetyt, á do umartwienia: lękliwość y strachánie. Oczywiśćie z ktoremi się ták dzieie, záchodzi z Krzyżem Chrystusowym nieprzyiaźń, strachem iákimsiś przeráżeni od niego ućiekáią; sromotnym go y zelżywym rozumieią, ná kształt owych, ktorzy samego Páná Chrystusá krzyżowáli.

1373. Procz tego ieszcze, drugie ná świećie ludźiom mámi oczy oszukánie: gdy nieiáko wielu iest tákich; ktorzy rozumieią, iż Chrystusá Náuczyćielá swego náśláduią, choćiaż iednák nic nie ćierpią. nic nie czynią, nic nie prácuią, dosyć máiąc ná tym, gdy się ná co wielkiego nie odważą, wstrzymuiąc się od ćięszkich, y wielkich występkow: Ostátek, świátowey rostropnośći. y własney miłośći bárdzo wiele pozwaláią, wniwczym niepowśćiągnąwszy woli swoiey, áni rozumienia własnego, niedbáiąc o cnoty owe, ktorych ćwiczenie, z uprzykrzeniem ćiáłá przychodzi, áni się ich tykáiąc. Tácy tedy w ten czás się dopiero záwiedźionych postrzegą, gdy pilnie uważą, iż Przenayświętszy Syn moy, nie tylko był Zbáwićielem, ále y Náuczyćielem; áni tylko skarb zasług swoich, ná wyrátowánie od potępienia świátá zostáwił. ále też y potrzebne dał lekárstwo ná rány, ktore grzech w náturze poczynił. Nikt zá. pewne nie iest mędrszy nád Przenayświętszego Syná á Páná mego: nikt ták doskonále niemogł rozeznáć stanu miłośći, iáko on, ktory był y iest ieszcze mądrośćią zárownie, iák miłośćią: á do tego też miał moc wszytko uczynić coby tylko zachćiał. Ztym wszytkim iednák, choćiażby mogł był uczynić co chćiał, pie-

szczonego

złoczyńcom, z poſtánowienia ſwego, to ſamo poſileniem było, y pokrzepieniem: Chryſtuſowi zás Pánu náſzemu, niezbożna złość żydowſka, dla nowey męki uczynić to chćiáłá. Ze wſzech miar bowiem gorzkośći pełen, á do tego ieſzcze z żołćią zmieſzány był ten napoy mu podány, ktorego żaden inny ſkutek y moc niebyłá, iedno ćięſzkie ſmáku umorzenie y męká. Doſzłá tego okrućieńſtwá Pánna Błogoſłáwiona, przeto Máćierzyńſkim wzruſzona politowániem, zápłakawſzy, weſtchnęłá, y prośiłá Páná, áby pić zániechał. Ale ćierpiącego Bogá Máieſtat, w tym tylko ná proſbę Mátki ſwoiey zezwolił, że ſię nie zbraniał koniecznie tey poniekąd boleśći, y dla tego napoiu ſkoſztował gorzkośći, iednákże go nie pił.

1378. Szoſta w tedy byłá dniá godziná, y ſamo, iuż práwie południe, kiedy poſługácze kátowſcy, nágiego máiąc do krzyżá przykowáć Zbáwićielá náſzego, z ſukni niezſzywáney, y innych ſzat zewlekli. Iednoſtáyna tá byłá ſuknia, y nierozpinána, ále iednák doſyć doſtátnia, ták, że ią od głowy zdeymowáli, pierwey niż koronę ćierniową złożyli. A że wſzytko gwałtownie, zuchwále, y porywczo robili: przeto z ſuknią poſpołu, tákże y koronę zerwáli, nie bez ſrogiego morderſtwá, gdyż przy odnowionych tym ſpoſobem ſkáleczoney głowy rázách, niektorych oſtrwi, ośćiſte ćiernie, w ſwych ránách záwięzłe zoſtáło, twárde bowiem kiedy było y oſtre. zá owym mocnym potárgnieniem, ktorym ſię oprawcy kátowſcy w odárćiu ſukni, á żnią tákże korony śilili, przyłámáne utkwiáło. Iednákże koronę ná głowę záraz znowu przy záiádłośći ſwoiey niezmierney włoczyli: ták, że bez miáry, iák świeżym, tak dawnym ránom, mieyſcá nieſtawáło. Z tákąż dzikośćią inne tákże po świętym ćiele rány tyráńſko były odnowione: gdy bowiem do nich, ze krwią ſuknia przywrzáłá, w odrywániu iey potym, práwie ſię to ſtáło, co o tym Prorok Dawid powiedział: *Nád boleść ran moich przydáli. Pſal:* 68. *v.* 27. Iuż to czwarty raz, iáko pod czás męki ſwoiey, Zbáwićiel náſz dobrotliwy, z ſzat ſwoich, to zewleczony, to wnie znowu był przybrány. *Naprzod* gdy miał bydź biczowány u kolumny. *Powtore* gdy ná wzgárdę y pośmiewiſko, zelżywą purpurą był przyodziany. *potrzećie*, kiedy zdięto z niego purpurę, á znowu w ſwe ſuknie go obleczono, áż też y *poczwarte* tu ná gorze Golgoty, gdzie iuż więcey niemiał bydź przyodziany. Było zás to oſobliwe boleśći uprzykrzenie, częśćią dla wielu ran, częśćią dla oſłábiáłego wielce Przenayświętſzego człowieczeńſtwá, á potym, że na gorę Kálwáryi, iuż wcále ze wſzytkiego był obnáżony, wiátrem oſtrym przeięty, gdyż tákże y zimney powietrza chwili, wolno było nád umieráiącym Bogiem dokázowáć.

1379. Do tego wſzytkiego udręczenia ieſzcze y tá boleść przybyłá, że w oczách Przenáyświętſzey Mátki ſwoiey, y towárzyſzek iey pobożnych Mátron, tákże y gromádnego ludu, nágim ſię muſiał pokazáć: tylko ná ſpodzie owe chuſteczki ktoremi go Nayczyſtſza Mátká ieſzcze w Egipćie pod ſuknią przewiązáłá, zá ſpráwą Boſkiey ſwoiey mocy, przy ſobie záwſze záchował: te bowiem áni przy biczowániu od ſiepáczow mogły bydź oderwáne, áni y teraz, gdy miał bydź o Krzyż przybity ſą mu odięte, przeto ie y do grobu z ſobą zgołá zánioſł; iako z powtornego zápewne to wiem obiáwienia. Ani to wádźi, że Chryſtus Naywyżſza dobroć náſza, áby w ſwoim oſtátnim uboſtwie, y ogołoceniu wſzytkich rzeczy ktorych Stworcą y prawdziwym cále był Pánem, niedoſtátnim, á według woli ſwoiey, nágim umierał, pewnieby y tych płoćienek był zániechał, gdyby nie záſzłá wola naykochánſzey Mátki iego, dla ktorey ſię ináczey ſtáło, wyráźnie bowiem oto ſamá prośiłá, ná tę zás proſbę przyzwolił Pan náſz Chryſtus, przez te poſłuſzeńſtwá pokorne oświadczenie, wetuiąc oſtátniego niedoſtátku, y uboſtwá, w ktorym ſobie życzył umieráć. A w tym kátowſcy poſługácze, ná ziemi Krzyż rozpoſtárſzy, co do ukrzyżowánia Páná y dwoch łotrow tákąż kárą zchodzić máiących należáło, znośili y gotowáli, gdy ſię zás to działo; Náuczyćiel náſz y Zbáwićiel, náſtępuiącą uczynił do Przedwiecznego Oycá modlitwę.

1380. *Przedwieczny Oycze, Pánie Boże moy, niepoiętego, y nieſkończonego miłoſierdźia oraz y ſprawiedliwośći: Máieſtatowi twoiemu ofiáruię cáłe to moie człowieczeńſtwo, y wſzytkie owe ſpráwy, ktore w nim według Boſkiey twoiey woli odpráwiłem, od owego záraz momentu, ktorego zſtąpiwſzy z łoná twego Oycowſkiego, w ułomnego y śmiertelnego tego ćiáłá poſtáć przyobleczony, chwyćiłem ſię záraz odkupienia ludzkiego. Potym ofiáruię ći tákże zemną Pánie, ukocháną Mátkę moię, y iey miłość, ſpráwy, boleśći, utrapienia, y wſzytko iey w uſłudze, náſládowániu, y wiernym áż do ſamey śmierći ſpołeczeńſtwie moim łożone ſtáránie, y porządną wyśmienićie pilność. Ofiáruięć y polecam tákże drobną trzodkę Apoſtołow moich, Kośćioł święty, y wiernych zgromádzenie, ktore ſię dopiero teraz záczyna, á nie uſtanie áż do oſtatniego wieku ná świećie, á w tym, wſzytkich zgołá, ſtáwiąm ći: potomkow Adámowych. Wſzytko ći iáko prawdźiwemu Bogu á Panu Wſzechmocnemu w ręce oddáię, á ile ze mnie*

ieſt, zá wſzytkich ćierpię, y chętnie umieram, z kąd też wſzytkich chcę mieć zbáwionych, ieżli tylko y oniż ſami złączywſzy w iedno zemną wolą ſwoię, zá mną iść wſzyſcy, y z mego odkupienia zechcą ná zbáwienie ſwoie odnieść pożytek, áby z niewoli ſzátáńſkiey ná ſwobodę wyprowádzeni, ſynámi ſię twemi, brátámi moiemi, y łáſki ktorą im włáſnemi memi záſługámi gotuię, wſpołdźiedźicámi ſtáli. Miánowićie záś Pánie moy zálecam ći y ofiaruię ubogich, wzgárdzonych, y ſtrapionych. Ci ſą moi Przyiaćiele, y nayprzednieyśi w drodze krzyżowey náſládowcy. Proſzę przytym, áby ſpráwiedliwi, y Przeznáczeni wſzyſcy w księgę wieczney pámięći twoiey byli wpiſáni. Upraſzam tákże Oycze moy! ábyś wolniey karał, y ſpráwiedliwośći twoiey chłoſtę, od zgromienia ludzkiego powśćiągnął, niechćieyże według ćięſzkośći grzechu nád człowiekiem ſię ſrożyć, ále od tey godźiny, bądź tákże káżdemu z nich Oycem, iáko moim ieſteś. Podobnym ſpoſobem y zá temi tákże proſzę, ktorzy nabożnym umyſłem, przy śmierći moiey będą, áby świátłem Boſkim byli oświeceni, tákże proſzę y zá prześládowcow moich wſzytkich, ázeby y ći náwroćili ſię do uznánia prawdy. Náoſtátek záś y oſobliwie ſuplikuię tákże, o niewypowiedźiánego Nayświętſzego twego Imienia wywyżſzenie.

1381. Nie byłá táyna Zbáwićiela náſzego tákowa modlitwá Przenaydoſtoynieyſzey Mátce iego, przeto zárowną chęćią wzbudzona, według ſwego tákże ſpoſobu, y przyſtoſowánia, podobnąż do Bogá Oycá proſbę uczyniłá. Y záiſte naymędrſza z Biáłychgłow, wypełnienia ſłow owych, ktore od świeżo narodzonego Syná Boſkiego naypierwey uſłyſzáłá, gdy przy narodzeniu ſwoim rzekł do niey. *Podobną chćiey bydź do mnie przyiaćiołko moiá. liczb:* 481. záwſze ſię mocno trzymáłá. iáko też káżdego momentu ſpełnioná ná niey byłá owá obietnicá, ktorą iey zuey miáry Pan uczynił: że zá owę ludzkość, ktorą Słowu Przedwiecznemu, w Pánieńſkim ſwoim żywoćie nie tylko pokazáłá, ále y dáłá, ſzczodrobliwa Naywyżſzego Páná wſzechmocność, nową iey to chćiáłá nádgrodźić łáſki iſtnośćią, przez ktorąby ſię nád wſzytkie kreatury celnieyſzą y nieiáko też podziwienia godną wielce ſtáłá. A tey Boſkiey, y ták cudowney ku Mátce Pánieńſkiey dobroczynnośći, znáczną práwie częśćią było, owo świátło, y wiádomość, zá ktorey pomocą Przenayświętſzego Syná ſwego w człowieczeńſtwie ſpráwy y ták zupełnie poznáłá, że y iedney nie było, o ktoreyby niewiedźiáłá, álbo przed iey ſię okiem umyſłu zátáiłá. Więc iáko wiedźiáłá, ták też y náſládowáłá; że táką rzeczą, znáczne iey naprzod było ſtáránie, w upátrowániu tákich ſpraw Chryſtuſowych, głębokie potym w dochodzeniu poznánie, prętka w náſládowániu ochotá, á náoſtátek, mężna y przedziwnie pilna w wypełnieniu biegłośc. Przeto więc ták było, że ſię áni biegłośćią pomieſzáłá, áni ſię w ućiſku zmarſzczyłá, áni prześládowániem zátamowáłá, áni żádną męki gorżkośćią zmocowáłá: á przeto, nieporownánie zádumienia godna tá Krolowy niebieſkiey ſtáteczność! Mnieyby ſię záś iey zádźiwić przyſzło, gdyby tym tylko ſpoſobem zmyſły ſwoie do męki y udręczenia Chryſtuſowego obroćiłá, iáko też y inni ſpráwiedliwi. Ale tu niemáſz nic w nayświętſzey Mátce Boſkiey potocznego, y poſpolitego, iedyna bowiem oná, międzу wſzytkiemi, y we wſzytkim, nád innych bez porownánia, y podobnego ſobie nikogo niemáiąc byłá: gdyż iako ſię wyżey wſpomniáło, w Pánieńſkim ſwoim ćiele, wſzytkich owych boleśći, ktore ſam Zbáwićiel náſz ná ſobie iák wnętrznych, ták powierzchownych doznał, onáż tákże czuiąc ie, w ſobie doświadczyłá. Przeto, máiąc wzgląd ná tę niezwyczay. ną práwie ſklonność przyrodzoną, y wzáiemne ponoſzenie, może ſię mowić beſpiecznie; że Mátká Boſka byłá ubiczowána, ćierniem koronowána, policzkowána, zeplwána, krzyż nioſąca, y náoſtátek do krzyżá gwoździámi przykowána, ponieważ to wſzytko, y ták wiele innych mąk, y udręczenia ná ćiele ſwoim nayczyſtſzym, oraz tákże ponośiłá, á lubo rożny był ſpoſob; ále wielkie ze wſzech miar ſtáło ſię podobieńſtwo, áby ták, we wſzytkim Mátká, Synowſkim pokazáłá ſię doſkonáłym y żywym Obrázem. Do tego, procz owey zacnośći, ktora w Przenayświętſzey Mátce, y iey godnośći, (záchowuiąc iednák wſzelákie ktorekolwiek bydź może pomiárkowánie) do Chryſtuſowey wſpániáłośći, ſtoſowáć ſię byłá powinná; inną ieſzcze cudowne to podobieńſtwo záwiera wſobie táiemnice, áby nieiáko zádoſyć ſię ſtáło miłośći ćierpiącego Bogá, známięnitey iego męce, y pochodzącemu zátym upodobániu, gdy ták wſzytkiego tego, ná ſzczerey iákiey kreáturze, doſkonále ze wſzech miár pokazáło ſię wyobráżenie, do tey záś doſtoynośći, nikt bárdźiey niebył celnieyſzym, y ſpoſobnieyſzym, iáko ſamá ćierpięcego Bogá Mátká.

1382. Aby záś kátowſcy oprawcy, mieyſcá wyznáczyć mogli, gdźie krzyż ná wbićie gwoźdźi miał bydź przedrożony. Stworcę cáłego świátá, zuchwáłym rozkazániem (o! ſtráſzna śmiáłośći) przymuśili, áby ſię ná krzyżu rozćiągnął, iákoż Náuczyćiel pokory, záraz ſię ſtał powolnym. Iednákże oni dźikim uwiedźieni okrućieńſtwem, zániechawſzy miáry Przenayświęt-

nayświętszego ciałá, dáley przedrożenia
owe od swego kresu poczynili, tym umy-
słem, ktory się potym przez ich zuchwa-
łość wydał. Poznáłá tę złość tákże ich
niezbożności, niebieska Krolowa, y było
to iey miedzy inszemi naycięższymi, ie-
dyne udręczenie, ktore iey pod czás mę-
ki Boskiego swego syná dokuczyć mogły,
porozumiáłá bowiem niecnotliwe złośli-
wych tych ludzi zamysły, uprzedzáiąca ná
ten czas boleścią, ná Syná swego ukochá-
nego, gdy miał bydź przybity, ztąd przy-
padáiące: Niemożna zás było tego uchy-
bić, gdy Pan dobrotliwy, y to uciemię-
żenie gotow był dla człowieká wycier-
pieć. W tym, iák się Syn Boski znowu
z krzyżá podniosł, áby ustąpił mieyscá ná
gwozdzie świdruiącym, przystąpiłá bliżey
Przenayświętsza Mátká, y zá rámię go u-
iąwszy, z naygłębszym uszánowániem, ie-
mu pokłon oddáłá, y w rękę pocáłowáłá.
Dopuścił, áby to uczyniłá byłá, okru-
tnie iednák łáskáwy śiepacz kátowski, tym
uwiedziony mniemániem, że bárdziey się
miał trapić Pan dobrotliwy, spoyrzawszy
na Mátkę swoię, przeto iáko gotowym
był, cokolwiekby mogło się ználeść bo-
leści, iemu zádáć; więc y tey okázyi nie
zábronił. Ale się záwiodłá ná tym szalona
złość, y przedniey táiemnicy niewiádo-
ma; żadney bowiem inney okázyi niezo-
stawáło cierpiącemu Synowi Boskiemu w
cáłey męce iego do większey pociechy,
y wnętrzney rádości, iáko z Nayświęt-
szey Mátki swoiey, ná ktorey przenado-
bney duszy, siebie wyrázonego upátro-
wał, y iuż ná ten czás, náder obfity,
męki, y śmierći swoiey pożytek widźiał,
á ták sámá tá pociechá Chrystusowi Pánu
nászemu, w owę ták ćięszką y okropną
godzinę stánęłá zá folgę nieiáką y uwese-
lenie.

1383. Potym zás gdy przerzeczonym
sposobem Krzyż święty we trzech miey-
scách był przedrożony, hárdy oprawcá
kátowski, znowu drugi raz roskázuie Pá-
nu áby się ná nim rozćiągnął, iuż do
przybićia ná nim gwoździámi. Usłuchał
powtornie Naywyższy Pan y Krol naymo-
znieyszy, iáko pierwszy Sprawcá ćierpli-
wośći, y bez odwłoki położywszy się ná
krzyżu rozpostárł ná owym szczęśliwym
náder drzewie rámioná swoie, iáko śmier-
ći swoiey posługácze czynić roskazáli.
Był zás z tym wszytkim ták osłábiáłym,
zeszpeconym, y ze krwie wyniszczonym,
iż gdyby przynamniey choć drobiná przy-
rodzonego rozumu, álbo ludzkośći znáy-
dowáłá się w głowie owych niezbożnych,
y záiádłych ludzi; żadną miárą stáćby się
to niemogło, áby co więcey miáło było
wynáleść się okrućieństwá, przez coby
się przy tey niewinnego Báránká poko-
rze, ránách, y boleśćiách, mogli ieszcze
pástwić. Aleć się ták nie stáło, gdyż
żydzi, y męki Zbáwićielá nászego dozor-
cy, (o skryte y strászliwe sądy Boskie!)
w sámę się przewrotną szátáńską niena-
wiść, y złość zgubę przynoszącą, prze-
mienili, wyzuwszy się cále z natury ludz-
kiey, y niemáiąc przynamniey ziemskie-
go człowieká iákiegokolwiek zmysłu: prze-
to z diabelską tylko wśćiekłośćią y zápál-
czywośćią wszytko czynili.

1384. A w tym ieden z śiepáczow, zá
rękę Chrystusá Páná uchwyćiwszy, do u-
czynionego ná krzyżu przedrożenia przy-
łożył, drugi zás ią, biiąc młotem w
gwoźdź nieochrostány, y tępy, á po krá-
wędziách ostro stopárczące gránie máiący
okrutnie przykował. Z kąd przerwawszy
się żyły, náwet kostki, Boskiey owey rę-
ki, ktora sámo niebo, y cokolwiek się
wszędzie znáyduie wystáwiłá, ná stronę
się rozsadziły. Drugą tákże rękę miano
tymże sposobem przybiiáć, ále tu iuż dla
żył pokurczonych, rámię przykrotsze, do
drugiego przedrożenia wystárczyć, y
doyść niemogło, zwłaszczá, że iáko się
iuż powiedziáło umyslnie, że złośći pom-
knięte dáley nád miárę było świdrowá-
nie. Tey tedy chcąc popráwić omyłki,
y chybienia, łáncuch, ktorym Páná nie-
bieskiego w Ogroycu byli zkrępowáli,
od iednego koncá, u ktorego obręcz nie-
iáka żelázna wiśiáłá, koło wierzchu sá-
mego rámieniá obwiedli, że drugi koniec
łáncuchá, potey z niesłychánym prawie
okrućieństwem ćiągnąć; áż nádćią-
gniona do przedrożonego mieyscá ręká,
mogłá bydź gwoźdźiem przybita, y ták
ći iest przybita. Potym się do nog udá-
no, z ktorych iednę ná drugą záłożywszy
tymże łáncuchem obiedwie spięto, y zno-
wu mocą wielką y okrućieństwem przy-
ćiągano, á náostátek iednym trzećim gwo-
ździem, od dwoch pierwszych nieco miąż-
szym przykowano. Y ták Przenayświęt-
sze owo ćiáło, ktore było ziednoczone z
osobą Bostwá mieszkániem, gwoźdźiámi do
Krzyżá świętego, przybite obwisło, ále
zás Boskich członkow y od Swiętego Du-
chá wystáwionych ułożenie, ták było roz-
sadzone, y rozebráne, iż łátwo było ká-
żdą z osobná kość policzyć; gdyż wszy-
tko z mieysc swoich było wyruszone, y
z przyrodzonego stánowiská iedno od dru-
giego było rozłączone. Zebrá bowiem
w pierśiách, oboyczyk, łopátki, y plecy,
z rámionámi, z stáwow swoich powycho-
dziły, y wszytkie inne częśći rozstąpiły
się gwałtowną okrutnych kátow ręką po-
rozrywáne y zburzone.

1385. Z tey tedy przyczyny, y oká-

zyi, naykochánszy Zbáwiciel nász IEZUS ták wielkie ucierpiał boleści, iż wszeláki ey mowy przenoszą sposobność, ostátni záś dzień; co iest osobliwszego wyiáwi; áby BOG *w odrzuconych* wprawdzie się pokazał spráwiedliwym, *w Swiętych* záś uwielbionym y chwalebnym. A teraz kiedy iuż przez wiárę tey prawdy, godzi się; y owszem ieszcze należy rozsądkowi nászemu (iezlismy go tylko cále nie pozbyli) dáley postąpić: wszytkich Kościołá świętego Synow proszę, suplikę wnoszę, y obowięzuię, áby nam się podobáło, ták uczćiwości godną rozważáć táiemnicę. Rozbieraymy, y zważmy teraz káżde iey poiedynkiem okoliczności; á ná powzięcie przećiwko grzechowi boiáźni, dosyć skuteczne znaydziemy przyczyny, ábysmy iuz wcále od niego stronili, iáko to ktory iest sámże przyczyną; dla ktorey, Dawcá żywotá, ták okrutne męki ćierpiał. Roztrząśnimy tákże y obaczmy, iák był wielce skruszony duch Mátki Pánieńskiey, iák wielkiemi nayczystsze iey ćiáło otoczone było boleśćiámi, ábysmy tą fortką świátłośći przypusczeni, mogli się ná sámo słońce zápátrowáć, ktorymby sercá nasze były obiásnione. O Páni, y cnot Krolowa! wprawdzieć záiste Páni moiá, że násze sercá ták są zátwárdziáłe, iż wcale nie iesteśmy sposobnemi y godnemi, ábysmy twoie, y Przenayświętszego tákże Syná twego boleśći, iákoby należáło, poięli, y poczuli, ále nam tego niechay użyczy twoiá łáskáwość, co nászá niegodność odrażá. Wypądź od nas to grubiáństwo, y ochędoż z tey szpetnośći. Ieżelić z nas iest ták wielkich mąk przyczyná? z iákieyże miáry, z iákiey słuszności, opárł się ná tobie y ná Ukochánym Synu twoim ták okrutney skutek przyczyny? Niechże kiedy minie ten kielich niewinnych, y od nich odeydźie, á niech go piią wszyscy grzesznicy ziemi, ktorzy zásłuzyli. Atoli gdźie tym czásem nász rozum? gdźie mądrość? gdźie umieiętność? gdźie świátło oczu nászych? Ktoż nas od zmysłow oddalił? álbo ráczey, kto nam ludzkie y czuiące serce zábrał? Odbierz mi iuż Pánie ktore dałeś życie, y istotę, znieś ktory mam od ćiebie Obraz, y podobieństwo twoie, daymy to, że choćiażbym wtobie áni żyłá, áni się ruszáłá, daymy to, żeby elementá, y wszytko stworzenie nie było z ręki twoiey, ná świadczenie usługi, dla mnie wyprowádzone, áby mię o twoiey ku mnie miłośći bespiecznie upewniło, iednák oto, nieskończona tá rzecz sámá, żeś chćiał bydź w ták niesłychánym okrućieństwie, y boleśći ukrzyżowánym, á czyż nie dosyć ná tym, ábym politowánia y wdzięcznośći obowiązkiem ściśniona, miłośćią y poufáłośćią w niewypowiedziánym twoim zmiłowániu utwierdzona, dostátecznie násycona, w tobie spoczywáłá. A ieżeli y ná te głosy, ieszcze iednák się nie ocucam, iezli miłośćią twoią nie pałam, iezli się męką twoią y boleśćiámi nie wzruszam, iezli się temi dobrodzieystwy nie pociągam? pokieyże tedy będzie mego szaleństwá? co się stánie dáley z głupstwem moim?

1386. A gdy ták w pomieniony sposob, Pan niebá y ziemie był ukrzyżowány, obawiáli się kátowscy mordercy, áby znáć gwozdźie, ćiężarem przyćiągnione z drzewá nie wyszły; przeto z drugiey strony, gdźie w tyle Krzyżá końcámi się iuż były pokazáły, znowu urádzili, áby ie zanitowáć, y iákoby haki pozákrzywiáć, y przytwierdzić mogli. Co áby się stáło wnet Krzyż pochwyćili, y przewroćili, ták, że Pan á Zbáwićiel nász, do niego przybity, ku ziemi obrocony, práwie iákby nim był przywálony, miał go ná sobie. Wszytkim to zdáło się srogie okrućieństwo, ktorzy w około stali, zkąd między tłumem ludźi, wzruszonym politowániem, záwźięło się wielkie wołánie. Naymiłośćiwsza záś Mátká, osobliwego użalenia áfektem wzruszona, zbyteczną bez miáry niezbożnośc chcąc odwroćić, Bogá Oycá, z wielkim obowiązkiem uprászáłá, áby raczył to morderstwo kátowskie oddalić. Więc záraz Swiętym tákże Aniołom przykazáłá, áby tu Stworcy swemu należytą świadczyli usługę. Stáło się tedy według rozkazánia: Swięći bowiem Aniołowie, od siepáczow kátowskich Krzyż przewrocony, gdy iuż do niego przybity Pan niebieski twarzą utchnąć miał o ziemię, trochę od spodu ziemi, kámieńmi y rożnemi gruzámi chropowátego, unosząc przytrzymywáli, że przećię ná skáliste owe po ziemi leżące sęki nie upadł. Kátowscy záś posługácze, u gwozdźiow końce pozáłemywáli wprawdźie, y pozánitowáli, táiemnicy záś sekretu, bynamniey iednák nieuwažáli, áni postrzegli: nieznácznie bowiem przed niemi, Krzyż, z ćiáłem, ták blisko źiemi, mocno y nieporuszenie, od Aniołow był wspierány, że rozumieli żydźi że ná samey gołey ziemi leżał.

1387. Zátym Krzyż, y ná nim wiszącego iuż Syná Boskiego, do rowu owego, wźiemi wykopánego, w ktory miał bydź od odźiemká wstáwiony przymknęli. A ná ten czás, iedni nieiáko bárkámi swemi, inni drzewcámi od włoczni, y dzid podpieráiąc wzgorę podnośili, spod Krzyżá, wdołku ná to wykowánym w skále, wpuśći-

wpuściwszy, y przy zágłobieniu osadziwszy. A ták prawdźiwe nasze życie y zbáwienie, wiśiáło iuż ná powietrzu wysoko: z krzyżá się dáiąc widźieć licznemu pospolstwu rozmáitych narodow y kráiow. Nie należy y tego opuszczáć, że inne tákże drugie okrućieństwo w tym ustáwiániu krzyżá, Wćielonego Słowá Przenayświętszemu Máiestatowi zádano, jákom się dowiedźiáłá. Gdy bowiem włoczniámi, dzidámi, y innemi, żelázem osadzonemi instrumentámi, bok iego wspieráli, głębokie pod pacháми rany zádáli, poniewaź áby społem Krzyż byli podnieśli, zá iednoż im było, y o ćiáło Ukrzyżowánego, oszczepámi záwádźić. Więc że postáwionego Krzyżá Chrystusowego widokiem, przy wznowionym rozruchu pospolstwá, nástąpił wrzask niezmierny y wrzáwá zámieszánego gminu. A co żydzi; ći wszyscy byli w bluznierstwách, inni ktorzy mieli użalenie wielce byli strapieni y utyskowáli: obcy przychodniowie przypátruiąc się, z podziwieniem stali, drudzy innych prowádzili ná przypátrzenie się ták niezwyczáynego widoku, innym żal przypátrywáć się zábraniał: drudzy, po cudzey szkodźie miárkowáć się, y bydź mędrszemi y ostrożnemi z tąd sobie wnośili; inni náostátek bez wątpienia spráwiedliwym go powiádáli. Rozmáitym záś tákim zdániem wielce żáłosney Mátki serce iákoby tyleż hartownymi strzáłámi było przerázone. Ale Ciáło Przenayświętsze Zbáwićielá naszego obfićie krwią przytym płynęło, naybárdziey z ran od gwoźdźi, dla ćiężaru ćiáłá, y częstego krzyżem wstrzęśienia y uderzenia, szeroko porozpadánych: A náwet; y inne tákże pootwieráły się blizny ná nowe, y iuż się lunęły dostátkiem *źrzodłá Zbáwićiela:* do ktorych oczywiśćie nas używa *Izáiasz* 12. *v.* 3. áby ztámtąd *wod náczerpawszy*, ugáśilismy prágnienie, y niepráwości naszych plugáwe smrody spłokálismy. Iákoż záiste, niemoże nikt mieć żadney ochrony, y wymowki ieżeli niedbáiąc, nápoić się zániecha. *dostánie ich bowiem bez srebrá y żadnego frymárku: Isai:* 55. *v.* 1. y owszem chcącym dármo bywáią dáne.

1388. Potym, gdy tákże dwoch łotrow ná krzyże przybito, z nimiż są podniesione zárownie ieden po práwey stronie Zbáwićielá, drugi po lewey, iego we srzodku, iákoby naycelnieyszego ze złoczyńcow postáwiwszy. Dawszy tedy támtym pokoy, wszytká záwźiętość y nienawiść Urzędnikow Kápłáńskich z Fáryzeuszámi, obroćiłá się ná tego, ktory z swoiey nátury, świętym, á cále grzechowi niebył podległym. Przed nim o to, kiwáiąc głową, przegrażáiąc się zniego, y podrzeźniáiąc mu, iáko trefniśiowie y błaznowie szyderstwá stroili, rzucáiąc náwet do Krzyżá, y ukrzyżowánego Królá nád Krolmi, kámieniámi, y błotem, wołáli: *Otoż teraz! coś popsuł Kośćioł Boży y we trzech dniách znowuś go wystáwił.* radzże teraz sam o sobie, iezli potrafisz! *Wey! innych uzdrawiał, á teraz sam siebie rátowáć niemoże:* Inni záś ták popieráli. *Ieźli iest Synem Bożym ten, niech teraz z Krzyżá z stąpi, á uwierzemy mu. Matth:* 27. *v,* 39. y łotrowie obádwá z początku náśmiewáli się tákże z niego y urągali mowiąc. *Ieżelis iest Synem Bożym? ratuy siebie samego y nas.* A to bluznierstwo łotrow Nayssłodszego Páná tym ciężey przerázilo, im iuż byli bliższemi śmierći bluźniercy. y im żáłośnieyszą ponosili szkodą z daremnych boleśći swoich, w ktorych mieli umierac, zániechawszy owey zapłáty, przez ktorą zá swoie złośći, dla ktorych ginęli, mogli zádosyc uczynić spráwiedliwośći, iáko po tym ieden z nich w prętce uczynił, zażywszy sposobney okázyi; ktora ledwo komu drugiemu ná świecie iest pozwolona.

2389. Widząc záś naychwalebnieysza Krolowa niebieska, co się od uporczywey złośći żydowskiey: przeciwko Ukrzyżowánemu Chrystusowi działo: iáko bluźnierstwámi swoiemi y uszczypkámi, wszytko o nim dobre rozumienie wygubić chćieli, szyderskiemi przytykámi nád wszytkich złoczyńcow naygłownieyszym winowaycą, á práwie *naywzgárdzeńszym, z mężow* iego kłádąc, tym przewrotnym umysłem, aby *go wyskrobáli z źiemi żyiących. ták, żeby imię iego nie było więcey wspomnione* iáko o nim prorokował *Ieremiasz* 11. *v.* 19 to tedy widząc knuiących, nową, á tą niezmierną gorliwośćią, o honor Przenayświętszego Syná, y prawdziwego BOGA swego poczęłá się zápaláć. Przeto upadszy ná koláná, przed nimże ná Krzyżu wiszącym; tám mu pokłon czyniąc, prosiłá Oycá Przedwiecznego, áby Iednorodzonego swego sławy y mniemánia dobrego, bronić raczył, y pokazániem owych znákow oczywistych, przedźiwnych zdrádźiecką ich skáźił przewrotność, áby się im złośliwe wynálazki nie udáły. A ták uczyniwszy tę do Bogá Oycá modlitwę: wspieráiąc się ná żárliwości, y Krolewskiey nád wszytkiemi rzeczámi władzy swoiey, do tych wszytkich tedy rozumu niemáiących kreatur: y rozeznánia, podobną mowę uczyniłá: *Ieżelić was wprawdźie bez zmysłu wystáwił Stworcá rzeczy, átolić przećię teraz do was należy oczywistym znákiem, nád umieráiącym Bogiem, ktorego się rozum máiący człowiek przez szaloną złość zapiera, á náwet y zabiia, ubolewáć. Nuże ieno teraz Nie-*

bo, Słońce, Mieſiąc, Gwiazdy, plánety, bieg ſwoy záſtánowćie. y ktora więc kiedy indźiey, z was ná ludźi ſpływa moc teraz ią powśćiągnicie. Niech ſię pomieſza porządek elementow y własność. źiemiá niechay ſię trząſa, wzruſza. opoki, y ſkáły twárde, niech ſię ná częśći kráią: Groby ſame y zmárłych mogiły niechay otworzywſzy łożyſká ſwoie, przekonáią żywych zátwárdźiáłość. Ty tákże dźiwoſtráſzna duchownego Kośćiołá záſłono, rozerwi ſię: á rozdárłá ná częśći, náſtępuiącą niedowiárkom zgubę przeznácz, á tey prawdy ktorą oni rázem z chwałą Stworce y Zbáwićielá ſwego záćmić uśiłuią, świádkiem zoſtań.

1390. A ták przez tę ſwoię prośbę y rozkazánie, Mátká Chryſtuſa Páná Ukrzyżowánego otrzymáłá; że ták Wſzechmocność Naywyżſzego Páná wſzytkie te cudá ſpráwiłá; ktore ſię przy śmierći Chryſtuſowey przytráfiły. Z kąd wielu tákże w około ſtoiących ſercá, widźiawſzy to źiemie trzeſącey ſię, to inne gdźie indziey znáki; wzruſzyły ſię, y były obiáśnione, że IEZUSA ukrzyżowánego nátychmiaſt zá człeká świętego, ſpráwiedliwego, á do tego ieſzcze Synem Boſkim wgłos wyználi. A między tymi, znácznym był ow Setnik, y innych wielu, ktorzy zá świádectwem Ewángeliſtow bijąc ſię od żalu w pierśi od gory Kálwáryi, przy wzdychániu nazad powracáli. Náwet nie tylko ći ſami, ktorzy pierwey náukę iego ſłycháiąc trzymáli; ále też wiele innych, ktorym dotąd iák on ſam był nieznáiomy, ták y cudá iego, teraz uználi y wyználi. Zá tąż modlitwą Mátki Boſkiey, y to nátchnienie pochodźiło, ktorym Piłat utwierdzony, napiſu Krzyżá nieodmienił. Był záś ten iuż ná Krzyżu, nád Głową Zbáwićielá náſzego położony, trzemá ięzykámi, żydowſkim, Greckim, y łáćińſkim wyrážony. Z kąd gdy przeczyli żydźi, y prośili, áby nie piſał *IEZUS Nazáreńſki Krol żydowſki. Joan: 19. v. 2.* ále ráczey, że on powiedział iż ieſtem Krolem żydowſkim, bynamniey w tym nieuſtępuiąc Piłát, odpowiedźiał. *Com nápiſał tom nápiſał*, áni odmienię. W tenże ſpoſob; y rzeczy bez zmyſłu, rozkazánia Naydoſtoynieyſzey Mátki uſłucháły, te bowiem zá ſporządzeniem woli Boſkiey, od południá, áż go godźiny trzećiey odwieczorney, ktora u żydow dziewiąta byłá, o ktorey Pan ſkonał, tákowe ſwego poſłuſzeńſtwá dowody pokazáły y niezwyczáyne znáki: iákie Swięći Ewángeliſtowie doſyć obſzernie wſpomináią *Luc: 23. v. 51.* Słońce bowiem záćmiło ſię. á inne Plánety potocznego do rzeczy ziemſkich ſpráwowánia, *y władánia ſię* niemiáły niebá, y mieſiąc, ináczey ſię ruſzáły, żywioły ſię pomieſzáły: ziemiá ſtráſzliwie drzáłá, y wiele gor ſię porozpadáło, opoki y ſkáły iedná od drugiey ſię rozſadziły, á náwet y ſame tákże ſię groby pootwieráły, y dáły niektorym zmarłym wolne do żyiących wyśćie. Było záś tákie wrzeczách widzących poniekąd zámieſzánie, y w elementách álbo żywiołách, że ie po cáłym świećie uważano, y poſtrzeżono. Ale náybárdźiey w Mieśćie Ierozolimſkim. niezwyczáyne żydow ogarnęło podźiwienie y wzdrygánie, ktore iednák, nieſłychána złość, y niedowiárſtwo, ták ſobie wybijáłá, że ná uznánie prawdy, choćiaż od ſamych nie żyiących rzeczy opowiádáney, ták rzetelnie y oczywiśćie upámiętáć ſię niezáſłużyli.

1391. Potym żołnierze ktorym zlecona byłá poſługá w ukrzyżowániu Zbáwićielá náſzego, á dla tego po wykonáney nád ſtráconym kátowſkiey robocie, iego ſuknie do nich należáły, o podźiał niewinnego Báránká odźieży, umawiáć ſię poczęli. Ták tedy płaſzcz álbo zwierzchne okryćie, ktore też z ſporządzenia woli Boſkiey było ná gorę kálwáryi przynieśione, ná częśći álbo káwálce pokráiáne. Było záś to, owo ſamo odźienie. ktore w wieczerniku, niżeli miał Apoſtołom nogi umywáć złożył) záraz między niech czterech podźielone ieſt *Ioan 19. v. 23.* Ale ſtrony ſukienki niezſzywáney, co innego poſtánowili, gdy bowiem z oſobliwego opátrznośći Boſkiey nátchnienia, krciáć iey niechćieli, loſy o nię rzućili, áby ſię temu doſtáłá, ktoremu ſię poſzczęśći, co nie bez wielkiey táiemnicy ſię ſtáło, ná wypełnienie nieiáko známienitego owego proroctwá, ktore *Dáwid Pſal: 21. v. 19.* o tym wydał. Aczkolwiek o táiemnicách tey zupełney ſukienki rozmáićie ſwe zdánia Oycowie Swięći, y Doktorowie przywodzą, między innemi záś, przez tę żołnierſką ſpráwę, y to ſię też znáczyło, że nieiáko choćiaż Przenayświętſze Chryſtuſa Páná człowieczeńſtwo, ktorym ſię iákoby powierzchowną ſuknią iego Boſtwo okrywáło, przez męki y rány pokráiáne, y podárte było; Boſtwá iednák przerzeczonego ták okrutne morderſtwá, y bolesći niemogły dotchnąć: á ná kogo ſzczęśliwy ten los pádnie, áby ſię go ſtawſzy uczeſtnikiem był uſpráwiedliwionym, ná wieki ią zupełnie cáłą, w ſzczęśliwym mieć będźie używániu.

1392. Tu záś, iáko drzewo Krzyżá świętego krolewſkiemu BOGA Człowieká Máieſtatowi, Thron oraz y Káthedrę ſpráwiło, ná ktoreyby więc, náuki żywotá náuczáć umyślił; ták gdy iuż teraz ná nię wſzedł wyſoko, áby ſłowá ztwierdźił ſpráwámi: powiedźiał tákie ſłowo:

wkto-

w ktorym zupełney miłośći y doskonałośći się zebránie znáyduie. Rzekł tedy: *Oycze odpuść im, boć niewiedzą co czynią: Luc: 23. v. 34. Ioan: 15. v. 12. Matth: 25. v. 44.* Ktawie tę miłośći y braterskiego kochánia wysoką uwagę, ták śćisło do siebie przywiązał niebieski Náuczyćiel, iż to własnym swoim názwał przykazániem. A do potwierdzenia dálszego tey prawdy, ktorą słowámi po wiele rázy opowiedał, ná samym Krzyżu swoim przydał y uczynek: gdy nie tylko kochał nieprzyiaćioł, ále tez przywodząc ich niewiádomość, wymawiał: tegoż samego czásu, kiedy ich złość naywyższego stopniá, ktorego tylko mogłá doyść w człowieku, doszłá, gdy samego Bogá, y wszytkich ludzi Zbáwićielá, przez niezbedną záwźiętość, y szkálowánie bluźnierskie, ná Krzyż potępiłá. A toć od niewdźięcznego człowieká bywa, po użyczonym sobie tákowym świetle, tákowey náuce, tákowych dobrodźieystwách: á ná to mieysce, táka to IEZUSA Zbáwićielá nászego pałáiąca miłość: według tego! á práwie dla samych mąk ćierniá, gwozdźi! O miłośći tedy! bez ográniczenia! ktorey żadnego niemász kresu, o łágodnośći! ktorey żadna mowá nie wystárczy: o ćierpliwośći! nigdy dostátecznie od człowieká niepoięta, od Aniołow nigdy dostátecznie niewydźiwiona! a szátánom káżdego czásu strach, y trwogę czyniąca! Y záwszeć tey pobożnośći táięmnicą nieco záczynał bydz obiáśnionym ieden z łotrow, imieniem *Dysmas*, ten bowiem, właśnie tegoż czásu, zá prośbą y opieką naymiłośćiwszey Mátki y Pánny wspomożony, wnętrznym świátłem, z wolná pobudzony: Zbáwićielá y Náuczyćielá swego, w pierwszych owych słowách ná Krzyzu powiedziánych, uznał. Przeto zá grzechy swoie skruszony, obroćiwszy się do swego towárzyszá rzekł, strofuiąc go, y łáiąc ták: *Ani się ty Bogá boisz, że wtymże străceniu, iesscze bluźniercą iesteś. A coć my wprawdźie sprawiedliwie, gdyż według spraw odbieramy nadgrodę. Ten zaś nic złego nieuczynił*, á przećię społem z nami ćierpi. Wnet potym do Páná prosząc, mowił: *Pomniey ná mnie, gdy przydźiesz do krolestwá twego. Luc: 23. v. 40.*

1393. I záisteć, w tym szczęśliwym łotrze, w owym Setniku, y innych nád Pánem wiszącym ná Krzyżu, żalem skruszonych, odkupienie miáło swoie niejáko pierwiastki. Nád innych iednák szczęśliwszym był *Dysmas*, ktory to, po sobie miał drugie słowo Ukrzyzowánego Chrystusa, ktore iemu samemu powiedziáne było, gdy mu Pan wyráznie obiecał: *Amen powiádam ći, dźiś zemną będźiesz w Ráiu. Luc: 23. v. 43.* O! Łotrze naypierwszego szczęśćia! tákći właśnie, tys sam ieden, przed innemi, ubiegł naypożądáńsze wszytkim spráwiedliwym y świętym, ná tym świećie słowo! Iákoż żaden z Pátryárchow, álbo Prorokow, słyszeć tego niemogł, bárdzo kontenći z tego, że choć do otchłáni byli wywołáni, gdźie chybá po nierychłym wieku nádzieiá Ráiu ktorey ty o ieden moment, ktorego zámięniwszy urząd, stałeś się Páńskim Wyznawcą, dostąpiłeś. Ledwo co práwie poprzestałeś cudze rzeczy wydźierać; áż záraz niebo samo, z ręki Boskiey bierzesz. Aleć słuszna wprawdźie, y známienita tá twoiá zdobycz, przez ktorą pozwolono ći takiey łáski, że w żyćiu Náuczyćielá żywotá, ostátnim Uczniem przystąpiłeś, á przećię iednák, pierwszy skoros iego usłyszał náukę, náuczyłeś iey uczynkiem y słowem. Kochałeś, y upomniałeś brátá twego. Stworcę twego wyznawszy, opowiádałeś, bluźniących iego napáśnikow poskromiłeś, ćierpliwośći Boskiey náśládowcą y towárzyszem zostałeś. Pokorną prośbą, o przyszłych rzeczách niewątpiąc, uprośiłeś od Zbáwićielá twego, miłośćiwą pámięć ná twoie ućięmiężenie. On bowiem prawdziwy Dawcá chwały, tegoż momentu, bez odwłoki nagrody, pobożnego żądánia, ták ią wetował zapłátą, iáką tobie, y wszytkim ludziom, zasługámi swoiemi sam náby.

1394. Gdy ták między spráwiedliwych, tym sposobem dobry Łotr był policzony; do Bolesney Mátki Nayslodszy Syn miłośćiwe oczy obroćił: u spodu Krzyżá ná ten czas oná stałá z Ianem Swiętym: do nich tedy obroćiwszy mowę, naprzod rzekł Mátce. *Niewiásto oto Syn twoy.* Potym do Uczniá mowił, *Oto Mátká twoiá Ioan: 19. v. 26.* Wprawdźieć Niewiástą názwał á nie Mátką, gdyż Imię Mátki słodkie iest, y łágodne, ktore choć samym dźwiękiem, mogło wybornie uweselić się: áleć pod czás Męki trwáiącey odstrychnęłá się strapiona Matká, od wszelákiey podobney słodkośći powierzchowney, iáko się wyżey námieniło: *liczb:* 960. zábroniwszy sobie wszelákiey poćiechy, y wytchnienia. Atoli iednák, toż samo słowo Niewiásto, nieznácznie, y w wyrozumieniu od mowiącego záłożonym, toż w sobie záwieráło: iákoby rzekł oczywiśćie: Niewiásto między niewiástámi błogosłáwiona, między Adámowemi potomkámi nayrostropnieysza. Niewiasto mężna, státeczna, y niezwyćiężona, nád wszytkie grzechy gorę máiąca, w kochániu naywiernieysza, w moiey usłudze nie ustánna, ktorey *wiele wod męki moiey zágásić niemogły miłośći. Cant: 8. v. 7.* áni prze-

ſzkodźić. Iać wprawdźie powracam do Oycá, y iuż ná potym z tobą nie będę, á ták kocháuy ten moy Uczeń, przy tobie zoſtánie, y iáko Syn Mátce, uſługowáć będźie. A toć wſzytko, dla ſiebie Mátká Boſka zrozumiáłá. Y Swięty Apoſtoł od teyże *godźiny przyiął ią do ſiebie*: zá obiáśnieniem rozumu iego w ten ſpoſob, aby umiał ſię przynależyćie obchodźić, gdy mu ſię tá doſtáłá część, w iákim ią miał mieć poważeniu, y przyzwoitym ſzácunku, iáko to, ktora po ſamym Chryſtuſie Páná náſzego Człowieczeńſtwie między innemi kreáturámi nayprzednieyſzą byłá. Tym tedy świátłem obiáśniony, przez cáłe potym życie, w wielkim ią záwſze miał poſzánowániu, y wſzeláką iey świadczył przyſługę, iáko ſię potym powie *liczb.* 14. *v.* 55. y gdźie indziey w Częśći trzećiey. Niebieſka záś Krolowá, ná mieyſcu go Syná miáłá, y nim názywáłá w tym ſię pokornym ſercem poddáiąc, co Syn Boſki rozporządźił. Przeto záraz od tego czáſu Swiętemu Ianowi mężnym ſercem przyrzekłá poſłuſzeńſtwo, luboć niezmiernymi pod czás męki boleśćiámi przeiętym, átoli bynamniey nie. zmieſzánym, ták, że przyglądáiąc z należytą pilnośćią wſzytkiego, wielką náder pokazáłá wſzędźie doſkonáłość y świątobliwość, á iednák co do niey należáło, y w naymnieyſzey rzeczy nieopuśćiłá.

1395. A w tym nádeſzłá dźiewiąta godźiná pod czás dniá, luboć do pochmurney nocy podobnieyſzy był ten dźień, zewſząd bowiem był poſępny, záćmiony, y żáłobą powleczony; á ná ten czás Zbáwićiel náſz czwarte ſłowo ná Krzyżu wymowił, á to głoſem wálnym, że łátwo mogł bydź od ſtoiących w około ſłyſzány: rzekł tedy, *Boże moy, Boże moy, czemuś mię opuśćił? Matth:* 27. *v.* 46. Słowá te choćiażći poſpolitym żydowſkim ięzykiem były powiedźiáne, nie wſzyſcy iednák ie zrozumieli. A że pierwſze ſłowo było *Eli Eli*, przeto niektorym ná myſl przyſzło, że wzywał Eliaſzá. Drudzy záś te ſłowá wzárt obroćiwſzy, ná odwrot mowili: *Poſtoyćie, obaczymy ieżli przyidźie Eliaſʒ wwalniáiąc go. Matth:* 27. *v.* 49. z ręku náſzych. Atoli ſkryte ſłow Chryſtuſowych wyrozumienie ták było głębokie, iáko było przed żydámi, y Pogány ſłyſzącemi go utáione, y może ſię do tego wſzytkiego przyſtoſowáć, co o tym Swięći Doktorowie przywodzą. Ia záś iáko mi oznáymiono, ták powiádam: że Chryſtus Pan nie ták utyſkował że był opuſzczony, iákoby Boſtwo prawdźiwie odſtąpiło człowieczeńſtwá, zniożſzy tym czáſem ziednoczenie owo *iſtotne y hypoſtátyczne* áni też iákoby uſtáło widzenie błogosłáwione duſzy, zobopolne bowiem to oboygá, ták człowieczeńſtwá, iák Boſtwá ziednoczenie, od pierwſzego záraz momentu, ktorego ſię z Duchá Swiętego w żywoćie Pánieńſkim począł zupełnie cáłe trwáło: *nigdy bowiem tego nieopuśćił, co raz przyiął.* A táć ieſt prawowierna náuká, y prawdá Kátolicka. To też pewna, y bez wſzelákiey wątpliwośći, że przenayświętſze człowieczeńſtwo od Boſtwá, w tym tylko było opuſzczone, że od śmierći, y od okrutney męki morderſtwá niebyło bronione. Atoli zgołá nieopuśćił go iednák wcále Oćiec Przedwieczny, kiedy oto ná honor iego, zmierzáć wſzytkiemu náznáczył, co ſię w owym wzruſzeniu, y pomieſzániu wſzytkich kreátur pokazáło. Innym tedy ieſzcze ſpoſobem że był opuſzczonym, przez ſwoie wołánie utyſkował Zbáwićiel náſz, gdy ná nim miłośc ku ludziom, to żáłoſne wzdychánie wyćiſnęłá. *Zátráconych* bowiem, y *Przeyrzánych* to ſię nárzekanie tykáło: nád temi tedy, w oſtátnią godzinę żyćia ſwego ubolewał, nie ináczey, iáko y w Ogroycu, gdźie Przenayświętſza Duſzá iego, byłá záſmucona áż do śmierći, iáko ſię tám powiedźiało. Albowiem że zá káżdego człowieká ná ták obfite ofiárował ſię odkupienie; á to iednák. w tych, ktorzy mieli bydź potępieni, ſkutecznym bydź niemiáło, á ták w błogoſłáwieńſtwie wiekuiſtym, do ktorego byli ſtworzeni y odkupieni, od nich miał bydź opuſzczony, á to zá dekretem záchodzącym, od woli Przedwiecznego Oycá poſtánowionym, przeto żáłośnie, y gorzko nárzekáiąc wzdychał: *Boże moy! Boże moy! czemuś mię opuśćił?* dorozumiewáiąc ſię nieiáko *zátráconych* towárzyſzenia.

1396. Ná większe tego potwierdzenie záraz przydał piąte ſłowo mowiąc: *Prágnę.* Aczkolwiek obſzerney boleśći upadł długo y trwáiące z męką páſowánie, także w udręczeniu zámordowánie, łátwo mogło przyrodzone wzbudźić prágnienie; áleć tego przez wyrázony ućiſk, wyiáwić támten czás niepozwalał, dopieroż áni ugáśić: ániby też pewnie Swięty Máieſtat Bogá y Człowieká, wzmiankę o nim czynił, przy ták bliſkiey iuż śmierći: tylko, że wyżſza nálegáłá táiemnicá. Prágnął tedy, áby ludźie wolnośći, ktorą im teraz zaſługámi ſwemi gotował, y ofiárował, ták ſobie lekce nieważyli, y niezániedbywált. Goraco bowiem wielce y z wielkim chęći ſwey upałem prágnął, áby wſzyſcy z táką wiárą, y miłośćią, iáką mu byli powinni; przećiwko niemu záchodźili, áby ſię do zaſług, boleśći, y łáſki ubiegáli, y do ſwoiey przyiáźni, ktoráby ſobie przez támte ſrzodki wyiednáć

mogli

mogli: á potym, áby wieczney ſzczęſliwośći, ktorą w ogolne dźiedzictwo, káżdemu zaſługámi ſwymi do niey ſię prácowićie biorącemu náznáczył, nie przemárnowáli. Toć práwie było prágnienie Zbáwićielá y náuczyćielá náſzego, ktore ná ten czas ſamá tylko ſzczegulnie Nayozdobnieyſza Mátká y Pánná, zupełnie poznáłá. Potym záś uprzeymym miłośći áfektem ubogich, ſtrapionych, pokornych, wzgárdzonych, podłych, y oſtátniey kondycyi ná tym świećie ktorychkolwiek ludźi w umyśle ſwoim wzywał, y do tego Páńſkiego prágnienia, ieźli nie można było do ſzczętu go wygáſić, to przynamniey po częśći, zwoływał. Ale złoſliwe żydoſtwo y kátowſcy ſiepácze, ná znák y dowod niezbedney ſwoiey zátwárdziáłośći, umoczoną w żołći y otćie gębkę ná tykę włożywſzy, do uſt iego przytchnęli, áby ſię z tąd nápił; á táką rzeczą wypełniło ſię Dawidowe proroctwo mowiące kiedyś: *Pſal.* 68. *v.* 22. *A w prágnieniu moim poili mię octem.* Skoſztował nieco z támtąd trochę nayćierpliwſzy Pan JEZUS ná znák nieiáko, iákoby iuż wytrzymywał *zatrácenych* ſzkodę. Wnet zázá tym zá proſbą Przenayświętſzey Mátki, oſtátká zániechał: oná bowiem Mátką łáſki, bramą y przewodnikiem bydz miáłá tych, ktorzy z Męki Chryſtuſowey y odkupienia, mieli odnieść pożytek.

1397. A w tym prowádząc do końcá też táięmnicę, *Szoſte Słowo* Pan ná Krzyżu wymowił *Spełniło ſię: Ioan:* 19. *v.* 30. Iákoby chćiał powiedźieć, Iużem tedy odpráwił poſelſtwo ſobie z niebá zlecone: zádoſyć ſię teraz ſtáło ludzkiemu Odkupieniu, y rozkazánia owego poſłuſzenſtwu, z ktorego nákazano mi od Oyca mego, dla naprawy ludzkiego zepſowánego zbawienia, iść ćierpieć, y umrzeć. Piſmá obwieſzczenia, proroctwá, y znáczące figury ſtározakonne, iuż ſię teraz wypełniły. Zákończone śmiertelnego, y ćierpieniu podległego żyćia, w Pánieńſkim Mátki moiey żywoćie powźiętego, używánie. Ma iuż teraz świát żyćia mego przykład, náukę, Sákrámentá, y inne ktoremiby ſię rány grzechowe leczyć mogły, rátunki. Iuż teraz Oycá mego ſpráwiedliwość, zá grzech, od Adámá záćiągniony ná ſwych potomkow, odebráłá wypłácenie. Iuż teraz Kośćioł moy doſtatecznie opátrzony ieſt w pomocne ſpoſoby, ktoremiby mogły bydź grzechy ludzkie wypárte. Owo zgołá wſzytká przyśćia mego ná świát ſpráwá zupełnie iuż ieſt dokończona: y cokolwiek mi w nápráwie iego zoſtawáło prácowáć, wyrobiło ſię to pewnie wſzytko wiernie. A ták náwet ná wyſtáwienie *tryumfuiącego Kośćiołá*, iuż ieſt założony fundáment, ták gruntowny; że go poruſzyć, y przełamáć nikt niemoże. To tedy wſzytkie táiemnice w ſobie záwiera iedno owo ſłowo: *Spełniło ſię.*

1398. Náoſtátek, gdy odkupienia ludzkiego dźiło, iuż do oſtátniego zákończenia przywiedźione było; rzecz tedy przyzwoita, áby BOG y Człowiek, z śmiertelnego żywotá *powroćił do Oycá, ktory wyſzedł od Oycá: Ioan:* 16. *v.* 18. y ná świát przyſzedł, á ták przez ſamę śmierć, wroćił ſię do Oycá ná nieśmiertelność. Z tey tedy przyczyny, oſtátnie ſłowo ſwoie przemowił do Oycá, rzekſzy, *Oycze, w ręce twoie polecam duchá mego. Luc:* 23. *v.* 46. Wálnym głoſem y śilnym wymowił to Pan niebieſki, áby tám wſzyſcy przytomni dobrze uſłyſzeli. Gdy záś to mowił, wzniosł do niebá oczy, iákoby z Oycem niebieſkim miał mowić: z oſtátnim záś y tęgim wołániem, y Duchá ſwego tákże odesłał, ſkłoniwſzy záraz coprędzey głowę. Mocą záś tego ſłowá oſtátniego Lucyper, y iego wſzytká diábelſka hałáſtrá, w momenćie do głębokich piekielnych iáſkiń byli wrzuceni, gdzie nápotym opárſzy ſię, dyſzeli, iáko ſię w przyſzłym rozdziale pokaże. A niezwyćiężona Krolowa cnot wſzelákich, záwieráiące ſię tu znowu wſzytkie táiemnice iáko Mátká ſamego ták mowiącego Zbáwićielá náſzego, y w męce pomocnicá, nád wſzelki inny ſtworzony rozum, głęboko wyczerpáłá. Zeby przytym, wſzytkich rzeczy byłá uczeſtniczką, iáko uczułá boleśći Przenayświętſzego Syná ſwego mękom wyrownane, ták też oſtátnie umieráiącego Páná gorżkie udręczenie, onáż tákże żyiąca, ponioſłá y uczułá. A choćiaż w ſamey rzeczy w ták śmiertelnych boleśćiach nieſkonáłá; toż ſamo, nie bez cudu iednák ſię práwie ſtáło, gdyż śmierć inędy zgołá niepochybna? tylko od Bogá cudownie odwrocona, uſtąpiłá: że táką rzeczą ieden cud ten, wſzytkie inne, ktoremi przez wſzytek czás boleſney męki utrzymywána y krzepiona byłá przewyżſzył, gdy oſtátnia tá boleść dáleko przeráźliwiey y dotkliwiey przenikáłá; niz ktora inna. Przeto cokolwiek Swięći Męczennicy, y inni ſpráwiedliwi ktorzykolwiek ludzie, ktoregokolwiek czáſu, y wieku, od początku świátá ućierpieli, dáleko to ieſt mniey od tego, co Bogárodzicá Pánná w Męce Chryſtuſowey wytrzymáłá, y ponioſłá. Trwáłá zátym Mátká nayboleśnieyſza przy Krzyżu áż do wieczorá, pokiey nieiáko Ciáłá Przenayświętſzego w grobie niepochowano, o czym ſię więc potym powie. A ná powetowánie tey oſtátniey boleśći,

Niebieſka Krolowa ták byłá w duchu odnowiona, ze też owe drobne ktore w Pánieńſkim ćiele ſwoim czułá pozoſtáłe ziemi oſtátki, do ſzczętu ſą wytrawione.

1399. Aczkolwiek gdy Swięći Ewángeliſtowie, o innych Zbáwićielá náſzego ná Krzyżu wiſzącego táiemnicách, ſkrytośćiách, y głębokich dowodách, nic więcey nie wſpomináią; nam też práwowiernym o nich dáley nic nie zoſtáie, tylko ſię roſtropnie w niektorych rzeczách domyſláć, co z niepochybney pewnośći wiáry wnośiemy. Atoli mnie, między innemi około tey hiſtoryi pokazánymi oſobliwośćiámi, nágodziłá ſię tákże mowá niektora, od ćierpiącego Syná Boſkiego do Oycá Przedwiecznego uczyniona, przed wſpomnionymi ſiedmią oſtátniemi ſłowámi, o ktorych świadczą Ewángeliſtowie. Názywam to mową, bo do Oycá perorował álbo mowił, luboć z inſzey miáry teſtámentem ráczey, y oſtátnią nieiáką dyſpozycyą, álbo rozrządzeniem byłá, ktore iáko prawdźiwy nieiáki, á wielce mądry goſpodarz uczynił, rozporządzáiąc dobrá ſwoie, w ktorych liczył cáły narod ludzki. Y tegoć ſam rozum náturálny potrzebuie, áby ten, ktory ieſt głową iákiego domu, y Pánem dobr, bądź to wielu, bądz ſzczupłych, byle iákich tákich, ieżeli chce bydź zá roſtropnego miány dobr ſwoich ſzáfarzá, y urzędu ſwego tákże, iako y godnośći, zá chwalebnego dozorcę, áby przy oſtátnim zgonie życia, y náſtępuiącey śmierći, wolą ſwoię oznaymił, iakby prágnął z dobrámi, z domowymi ſwymi nápotym ſobie poſtąpić, żeby ći, ktorzy náſtępuią, iáko dziedzice kázdy z nich, wiedział czego ſię ma kto trzymáć, y co do kogo należy ſwoie otrzymáć, bez ſzwáru y zwády, od práwá, y ſpráwiedliwośći, do ſpokoynego dziedźictwá y oſiągnienia ſwey poſſeſſyi przypuſzczony. Dla tychći przyczyn, ná świećie dzieią ſię teſtámentá, áby umieráć máiącego, żadna rzecz o ziemſkie ſtáránie nie záfráſowáłá. A náwet ſame Zakonne Oſoby, przed ową oſtátnią godźiną, niechay złożą z ſiebie ktore mieli rzeczy w używániu, álbowiem ná ten czás bárdzo ćięſzka ieſt, káżda rzecz ziemſka, y o niey troſkliwość, ták dálece, że duſzy, do ſwego Stworcy proſto wylećieć niepozwala. Atoli nic tákiego nie miáło mieyſcá u Zbáwićielá náſzego, gdyż od czegoby miał bydź zámięſzány, naprzod nic niebyło, á choćby też y było, nieſkończoney iednák możnośći iego niemogło dośiągnąć: ále przećię duchowne owe ſkárby, y łáſki dobr niebieſkich, y dárow, ktorych przez záſługi ſwoie w cáłym przećiągu pielgrzymowánia ſwego, dla człowieká przyſpoſobił, y nábył ná ten czás rozrządzenia iákiego, y dyſpozycyi potrzebowáły.

1400. Strony wiekuiſtych dobr tedy tákich, uczynił teſtáment ná krzyżu Pan niebieſki, náznáczáiąc coby do kogo należáło: kto miał bydź prawdźiwym dziedzicem, á kto od dźiedzictwá wyłączony, z przydáną ná obiedwie ſtrony przyczyną. Ale ſię w tym wſzytkim z Przedwiecznym Oycem, iáko Naywyżſzym Pánem, y wſzytkich rzeczy nayſpráwiedliwſzym Dozorcą y Sędzią znośił: gdyż w ſtánowieniu tego Teſtámentu znowu przytoczone, (á iż ták rzeknę) w iedno zebráne ſą owe ſtrony *Swiętych przeznáczenia, y Przeyrzánych zátracenia*, táiemnice. Z tym wſzytkim, zápieczętowány ten był y utáiony przed ludźmi teſtáment, á ſamey tylko Bogárodzicy Pánnie wiádomy. Tá bowiem, procz tego, że káżdą z oſobná ſpráwę duſzy Chryſtuſowey, miáłá ſobie wiádomą, do tego ieſzcze, byłá ogołem Dźiedziczką, nád cáłym świátem, y Pánią teſtámentem niebieſkiego Páná obwieſzczona. A nád to, iáko przy ſpráwowániu Odkupienia ludzkiego ſwoie prace łożyłá, ták też przy ſtánowieniu teſtámentu tego, byłá przybrána iákoby urzędowną teſtámentu dozorczyną, ná ktorey ręce, (w ktorych nieiáko Syn wſzytko złożył, iako on ſąm od Oycá miał w ſwoich rękách wſzytko ſobie nádáne) oſtátniey tey woli wypełnienie było polecone: áby tá Páni wielowładna, wſzytkiemi tymi dobrámi Chryſtuſowemi, czy to ſą nábyte, czy z kąd inąd będące, z właſnośći ſwoiey, iuż iey przyzwoitey záwiádowáłá, y ſzáfowáłá. O tey tedy rzeczy, iáko do ninieyſzey hiſtoryi prawdźiwie należącey, wiádomość mi byłá względem tego podána, áby z tąd, godność Niebieſkiey Páni, tym iáśniey ſię wydáłá; y káżdy z grzeſznikow, z niey ſobie ſzukał ućieczki: u ktorey wſzytkie bogáctwá, y doſtátki Syná Boſkiego, á náſzego Odkupićielá, ſą złożone, do wiernych rąk iey oddáne, y zálecone: że iuż wſzytká náſzá pomoc, y obwárowánie, iedyney Przenayświętſzey Mátce Boſkiey ieſt powierzone, ſzczodrobliwą potym iey ręką między nas máiące bydź rozdáne.

TESTAMENT
Od Chryſtuſa Páná Zbáwićielá náſzego ná Krzyżu uczyniony, gdy ſię do Bogá Oycá modlił.

1401 GDy iuż tedy ná Gorze Kálwáryi Krzyż święty był podnieſiony, y wyſtáwiony, á ná nim BOG y

Cło-

Człowiek przybity, tenże ſam Syn Boſki, niżeli ktore z oſtátnich ſłow ſwoich powiedział, tę przy śmierći ſwoiey do Oycá Przedwiecznego, uczynił modlitwę. *Oycze moy, Przedwieczny Boże, z tego drzewá Krzyżá mego, wyznáię przed tobą, chwałę y wywyżſenie ći oddáię, ofiáruiąc zá upominek, boleśći, Mękę, y śmierć moię: żeś ták Człowieczeńſtwo moie przez ziednoczenie iſtotne (álbo hipoſtatyczne) do owey godnośći wywyżſył, żebym ſię ſtał Chryſtuſem, BOG y Człowiek, y ſamym Boſtwem twoim námáſczonym. Wyznáię ćię, y wychwalam, zà owę wſelákiey ktora bydź mogłá łáſki y chwały zupełność, ktorey człowieczeńſtwu wemu od ſamego poczęćia moiego momentu, użyczałeś y wćielenia, á oprocz tego, żeś mi od tegoż ſamego czáſu zupełne y iednowładne nádał pánowánie, nád wſytkiemi ſtworzonemi rzeczámi, względem łáſki oraz y nátury. Uczyniłeś mię Pánem niebá y żywiołow, ſłońcá, mieſiącá, gwiazd, ogniá, powietrza, źiemi, morza, y cokolwiek ſię w nich záwiera żyiącego, y nieżyiącego, poddałeś władzy moiey porządek czáſu, dniá y nocy, zdawſy pánowánie y władzą zewſąd nieográniczoną. Do tego, poſtánowiłeś mię wſytkich Aniołow, tákże y ludźi Głową, Krolem y Pánem, ábym rządźtł, y rozkázował im, ábym ſwoię nagrodę dobrym, á złym kárę oddał. I dla tego ſamego, dałeś mi moc y klucz przepáśći, od gory niebá áż do oſtátnich głębokośći piekłá. A náwet, w rękách moich zoſtáwiłeś wieczne człowieká loſy, ſpráwiedliwych błogoſłáwieńſtwo; y ich ná źiemi Páńſtwá, Kroleſtwá, kráiny, wyſokich oraz y lichych, ubogich, y bogátych máiętność: wſytkich náoſtátek, ktorzy ſię ſtáli do łáſki y chwały ſpoſobnymi, ſtałem ſię uſpráwiedliwieniem y poświęceniem, cáłego przytym narodu ludzkiego záſczytem: śmierćią y żyćiem władnącym: wſytkich żyiących ludźi, cáłego Kośćiołá świętego. y tych, ktore on ma ſkárby, piſmá, táiemnice, Sákrámentá, pośiłki, práwá, tákże fawory, y łáſki Pánem ieſtem, wſytkoś mi to podał w ręce Oycze moy, wſytko pod władzą moię, y iáki ia zechcę poſtánowić porządek poddałeś, á przeto ćię wychwalam, wyſławiam, wyznáię, błogosłáwię, y wielbię.*

1402. *A teraz Pánie, Przedwieczny Oycze, z tego świátá przez drogę śmierći, y Krzyżá do ćiebie powracáiąc, máiąc záśieść po práwicy twoiey: gdym iuż dopełnił przez mękę moię odkupienia ludzkiego, iáko mi ieſt od ćiebie zlecono: mam wolą Boże moy, áby tenże ſam Krzyż, był ſpráwiedliwośći, y miłoſierdźia náſego ſtolicą. Do tego tedy przypięty, tychże ſamyeb rozſadzę zá ktorych umieram. A ná pokazánie, iáko ſłuſnie ſobie we wſytkim y ſpráwiedliwie poſtępuię, umyśliłem męki, śmierći, y cáłego mego ná świećie obcowánia, zebráne doſtátki, y zaſługi rozdáć y iáko należy, naylepiey rozrządźić. áby ták, od teraźnieyſſey godźiny kożdemu, iák cnotliwemu ták niecnoćie, poſtánowiona byłá zá robotę czy dobrą, czy złą, ſwoiá zapłátá, iáko więc kto, álbo mię ukocha, álbo nienáwidźieć będźie. Iákoż, wſytkich ludźi, záraz od tey godźiny, gdym ſię w człowieká. dla człowieká przyoblokł; bez przeſtanku, z uſtáwiczną pracą, do przyiáźni moiey ſſukałem, y záprasſáiąc, záćiągałem. Wytrzymałem przykrośći, prace: urázy, zniewagi, obelgi, bićia, ćiernie, y ſamę iuż náwet śmierć podeymuię okrutną ná krzyżu. Nieſkończonego zmiłowánia twego dla wſytkich upraſſałem, ná modlitwie, y pośćie, nocy bezſenne odpráwiałem, wſedźie będąc pielgrzymem, y przychodniem, y ták, do wiecznego żywotá nieuſtánnie náuczałem. Więc ile zemnie ieſt, y z woli moiey, ktorem dla wſytkich wyrobił, wſytkim tákże áby ſię doſtáło zbáwienie, chcę; nikogo nieopuſczáiąc, nikogo niemiiáiąc. Zkąd, dla wſytkich tákże, záłożone ieſt poſtánowione práwo łáſki, y powſtánie Kośćiołá, w ktorymby mogli wſyſcy doſtáć zbáwienia, á ten gruntowny, y po wſytkie czáſy trwáły.*

1403. *Atoli iednák wiemy iuż y przeyrzeliſmy złość ludzką. miłośći moiey przećiwnie ſię opieráiącą, ták dálece; że ofiárowánego od nas zbáwienia, nie wſyſcy máią przyiąć, zániedbawſy náſſego miłoſierdźia, y zaniechawſy owey drogi, ktorą ia żyćiem, pracą, y śmierćią moią, do żywotá utorowałem, ná to mieyſce udaiąc ſię ná bezecne grzechy, przez ktore w zgubę ſię wpráwuią. A żeś ty ieſt ſpráwiedliwy Pánie, y ſłuſny ſąd twoy* Pſal: 118. v. 137. *Więc tedy ſłuſſna rzecz ieſt y ſpráwiedliwa, iż ſkoro od ćiebie poſtánowiony ieſtem Sędźią żywych y umárłych.* Actor. 10. v. 42. *ábym záchowuiąc między dobrym, á złym rożnicę, ſprawiedliwym, dla czynioney mnie uſługi y náśladowánia nagrodę; à grzeſſnikom, zátwárdźiáłey ich złośći przyzwoitą kárę náznáczył. A támći właśnie, niechay máią część zemną w dobrach moich, ći záś, od dźiedźictwá, ktorym ſami wzgárdźili, niech będą odrzuceni. Iuż tedy Oycze Przedwieczny, twoim y moim imieniem, przez oſtátnią wolą moię ludzką, ćiebie wywyżſſáiąc, ktora ſię do przedwieczney á Boſkiey twoiey woli cále ſtoſuie, poſtanow[illegible] y rozrządzam ták: Chcę áby ná pierwſym [illegible]ieyſcu wymieniona byłá, y ſtánęłá Przeczyſta Mátká moiá, ktora mi ludzkiey nátury dodáłá iſtoty, tę bowiem iedyną y nayprzednieyſſą iśćizney cáłey, y wſytkich dobr moich, ták przyrodzonych, iáko y łaſk nádprzyrodzonych, tákże y chwały dźiedźiczką wymieniam, y poſtanowiam: aby oná to wſytko, przy zupełney właſności, y opánowániu, otrzymáłá y oſiągnęłá, niech ſię iey podda wſytko, y uſługuie, ſami náwet ſſátáni, iey władzy podlegli, przed nią niechay ſię wzdrygáią: toż niech czynią inne tákże rzeczy nieżyiące, niebá, świátłá niebieſkie, gwiazdy, Plánety, Elementá, álbo żywioły, y wſytkie żyiące ſtworzenia, ptáſtwo, zwierzętá y ryby, cokolwiek przy tym w ſobie elementá zámykáią: wſytkiego bowiem Krolową ią poſtánowiam, áby ią wſytko świętą y chwalebną, zemną opowiádáło, y wyſławiáło. Chcę do tego, áby oná wſytkich dobr;*

ktore álbo niebo álbo nośi ziemiá złożenie u ſiebie miáłá, y według upodobánia, niemi ſżáfowáłá. Iednym ſłowem, cokolwiekby oná poſtanowiłá álbo rozrządźiłá, w kośćiele moim około ludźi, ſynow moich, iż toż ſamo tákże, w niebie, trzy Boſkie Oſoby zá ważną rzecz mieć będą: A o cokolwiekby zá ktorym z ludźi teraz, potym, y ktoregokolwiek czáſu proſiłá, toż wſzytko według iey upodobánia, y woli porządku, będźie pozwolono.

1404. *Potym Aniołom, dla záchowánego świętey y ſpráwiedliwey woli twoiey poſłuſzeńſtwá, ná właſne y wieczyſte mięſzkánia, mieyſce náznáczam niebo naywyżſze, y w nim poćiechę iáſnego widzeniá y oſiągnienia Boſtwá náſzego. A to weſele chcę áby ſię im doſtáło, przez oſiádłość nigdy nieſkończoną, w náſzey przyiáźni y towárzyſtwie. Tym záś przykázuię, áby Mátkę moię iáko práwą ſwoię Krolową, y Pánią ſzánowáli, uſługę y przytomność ſwoię oney okázywáli, záwſze przy niey áby ná záwołániu byli wſzędźie, y kożdego czáſu ná rękách ſwoich áby ią piáſtowáli, ochotnymi ná iey rozkazow przyięćie, z poſłuſzeńſtwem áby ſię ſtáwili, cożkolwiekby im nákazáłá, y poſtánowiłá. Przećiwnie záś ſzátánow, iáko świętey y przenaydoſkonálſzey woli náſzey przećiwnikow, od obliczá y towarzyſtwá náſzego wyrzucam, y wyłączam, ſtráchem náſzym y pozbyćiem wiekuiſtey chwały, y przyiáźni ták náſzey, iáko też Mátki moiey, y wſzytkich świętych, ktorzy ſą przyiaćiołámi moiemi, ukaránych, znowu obwiniam: Mieyſce záś ná wieczne pomięſzkánie náznáczam im, y ſtanowię, ktore od Krolewſkiego Thronu náſzego, w naydálſzym ieſt położeniu, to ieſt, w oſtátnich wedle śrzodká ziemie iáſkiniách, gdźie żadnego niemáſz świátłá, ále ſtraſzliwa ćiemnośći zmyſłom podległych okropność, y nocna chmurá ſię zachowuie. I tęć obráną część, y dźiedźictwo ich uporney, y zaćiętey nádętośći, znowu opowiádam, y potwierdzam. Iudæ 53. v. 6. ponieważ záiſte, przećiwko ſamey iſtoćie Boſkiey y poſtánowieniu iey, ſprzećiwiáiący ſię, powſtáli. Dla czego w támtym ćiemnym táráſie, niewygáſłemi wiecznymi ogniami, niechay będą ná záwſze dręczeni.*

1405. *A záś. z nátury ludzkiey ze wſzeláką woli moiey zupełnośćią przybieram, wzywam, y zá ważnych chcę mieć wſzytkich ſpráwiedliwych y Przeznáczonych. ktorzy zá pomocą łáſki, y náśládowánia mego, zbáwieni bydź máią, wypełniwſzy zamyſł moy, y práwá mego świętego poſłuſzeńſtwo. Tych tedy naprzod, po przeczyſtey więc Mátce moiey, ná mieyſcu záraz przednieyſzym, zá dźiedźicow wymieniam, wſzytkich obietnic, táiemnic, błogoſłáwieńſtw, ſkárbow, Sákrámentow moich, zawieráiących ſię w piſmie świętym moim ſkrytośći, pokory, ćichośći, y ſkromnośći moiey, y wſzytkich cnot, Wiáry, Nádźiei miłośći, roſtropnośći, ſpráwiedliwośći, możnośći, wſtrzemięźliwośći, Boſkich dárow, łáſk, fáworow, krzyżá, prac, zniewag, żelżywośći, uboſtwá, y nagośći moiey. Tá tedy niecháy ich będźie część, y dźiedźictwo w teráźnieyſzym żyćiu śmiertelnym. Ponieważ záś z tym wſzytkim przez dobre ſpráwy ma bydź dobrowolnie obieráne, y dochodzone to dźiedźictwo, ażeby ieſzcze z ochotą y weſołośćią tákże było dochodzone; przyiaźń im moię, wtych dobrách ná záſtaw dáię, gdyż y ia tákże ſobie ſamemu też część obrałem. A procz tego moię obronę, y rátunek im ofiáruię, oraz świętemi nátchnieniámi, fáworámi, poſiłkowániem, y pomocą doſyć ważną, z dárámi, y uſpráwiedliwieniem według czyiego przygotowánia, miłośći, y ſpoſobnośći. Ia im będę zá Oycá, zá Brátá, zá przyiaćielá, á oni będą mi zá ſynow, wybránych, y kocháną Bráćią moią, zá przyiaćioł 2 ad Corinth: 6. v. 18. á iáko tákich ſynow moich, wſzytkich zaſług y ſkárbow moich, ile tylko ze mnie ieſt, dźiedźicámi zupełnie, bez okryſlenia y dźiału, náznáczam, y wymieniam. Chcę tedy, áby z świętych Kośćiołá mego Sákrámentow, tyle pożytkował, y zyſkał ſobie káżdy, ile ſpoſobnym ſię y przyzwoitym ſtáwi. Do tego, ieżliby kiedy tráfiło ſię im łaſkę moię y innych dobr niebieſkich uronić, y ſtráćić, ná doſtánie ich znowu y nâbyćie przyiaźni moiey, ſpoſoby im poſtánowiam, áby więc Krwią ſię moią co raz to więcey á więcey obmyli. A ná uproſzenie tego wſzytkiego wſpomnionego, żeby ſię opieką Mátki moiey, y świętych innych zápomogli ſtánowię: á táć, niech ich ma zá ſynow y broni, y prawdźiwie za ſwoich właſnych rozumie: tákże też niemniey Aniołowie moi, niechay ich záſtániáią, prowádzą, y świadczą ochronę, ná rękách ſwoich niech ich piáſtaią, Pſal. 90. v. 11. aby nie záwádźili o iakie ná drodze zgorſzenie, ieżliby záś treſunkowym przypadkiem ſię potchnęli, y ſzwánkowáli; upádłym, przyięmnie niech podádzą rękę, y podźwigną, áby powſtáli.*

1406. *Podobnym ſpoſobem ſtánowię, áby ći wſzyſcy ſpráwiedliwi y Wybráni moi, nád zátráconemi wſzytkiemi, y ſzátánámi gorę mieli, y przodkowáli, ták, áby wſzytkim moim nieprzyiaćiołom ſtráſznymi byli, y władneli: á káżde ſtworzenie ták rozum máiące, iáko nierozumne, áby im poſłuſzne było. Niebo, Plánety, gwiazdy mocą ſwoią ktorą dokazuią nád rzeczámi ſobie podległymi, niechay im ſprzyiaią, dogadzáią, y záchowuią, wkładániem ſię ſwoim niech ich ożywiáią y krzepią: ziemiá, y ktore ná niey ſię znáyduią żywioły, ze wſzytkiemi zwierzętámi, niechay im żywnośći dodáie. Wſzytkie dźiłá rąk moich, ktore mi uſługuią, y ſą właſne moie, niech też y ich będą, im tákże iáko ſynom, y przyiaćiołom moim niechay uſługuią. Błogoſłáwieńſtwo ich niech będźie ná rośie niebieſkiey y tłuſtośći ziemi. Gen: 27. v. 28. Náoſtátek z niemiućiechę mieć, y pieſzczoty ſwoie prágnę Prov: 8. v. 31. z niemi, w ſkrytych táiemnicách moich znośić ſię będę, poufále z niemi ſobie poſtępowáć będę, iáko doświadczony, y uprzeymy przyiaćiel: A nawet, żyć między nimi tákże będę, w Kośćiele woiuiącym: nieprzeſtáiąc bydź obecnym pod chlebá y winá poſtáćiámi, ná zádátek niby, y záſtaw owey wiekuiſtey ſzczęśliwośći, y chwały, ktorą teraz obiecuię,*

cuię, á potym zapewne, iako część y dźiedźictwo, ſowićie między nich podźielę, aby potym, zá uſtáwiczną á nieſkończoną nigdy oſiádłośćią, pociechę w niebie mieli, y radość, ktoreyby więcey utráćić nie mogli.

1407. *Przeyrzánym też: y zátráconym, choćiażći poniekąd do czego celnieyſſego, y oni ſą ſtworzeni, z moiey woli pozwala ſię, dopuſſcza, y náznácza, część y dźiedźictwo w śmiertelnym żyćiu, á będźie to pożądliwość ćiáłá y oczu, y żyćia dumna wynioſłość, y to wſſytko co zá tym idźie:* 1. *Ioan:* 2. *v.* 16. *Niech używáią y náſycą ſię z piáſku źiemi, czym ſą upływaiące bogáctwá: niech ſię páſą dymem, ſkáżitelnośćią ćiáłá, roſkoſſami, y prożnośćiámi ſwemi, tákże świátowym wynioſłym rozumieniem. Swiſkiego tego groſſá, wielką ſię pracą domagáią, y wſſytkę chęć, zamyſł y ſtáránie ſwoie ná to łożą, ná to obracáią, cokolwiek dárow, dobrodźieyſtw y władnośći od nas doſtáli. Oniż ſami dobrowolnie, y z umyſłu, chćieli ſię oſſukáć y zawieść, z rozmyſłem ſobie ſtrách prawdy ſámiáiąc. ktorey ich święte práwo moie uczy. Ad Rom:* 2. *v.* 8. *I tę tákże ktorą ná ſercách ich zápiſałem prawdę, oniż ſami zgładźili, przytłumiwſſy co nay lepſſą káżdą rádę, ktorą im łáſká moiá podáłá: á ták oczywiśćie lekce ſobie wążą moię náukę, y gárdzą dobroczynnośćią, udáiąc ſię za moiemi y ich ſamych głownymi nieprzyiaćiołmi, ſpieſſą áby byli oſſukáni: lubią prożność, y ſzukáią omylnego báłámuctwá, Pſ:* 4 *v.* 3 *niecnoty płodzą, chwytáią ſię wynioſłośći, przeſádzáią ſię ná zemſtę, prześláduią ubogich, ućiſkáią ſpráwiedliwych, urągáią ſię z ſſczerych proſtaczkow y niewinnych, ſtáráią ſię zbytecznie chlubić, y iáko cedry Libáńſkie nád innych przenośić. Pſal* 36. *v.* 35. *wſpieráiąc ſię ná ſamych nieſłuſſnośći práwách, ktorey niezbednym uśiłowániem popieráią, y bronią.*

1408. *A kiedy ſię ná to wſſytko przećiwko oczywiſtey Boſtwá náſſego łáſkáwośći odważáią, y w ſwoiey złośći zaćięći, práwa ſię ſwego, ktoregom ia dla nich, iáko dla ſynow nabył, ſamochcąc wyrzekáią, przeto ich wydźiedźiczam, y od moiey przyiáźni, y chwały odłączam y oddalam. A iáko kiedyś Abrahám, ſynom ſwoich ſłużebnic, podárunki rozdał, Gen:* 25. *v.* 5. *y oddźielił ich od Izááká, ktoremu cáłą iśćiznę, y wſſytko co miał, w ſwoiey ośiádłośći, nádał; Ták ia,* Przeyrzánych *owych od dźiedźictwá mego wytrącam, pozwoliwſſy im przemiiáiących owych ná źiemi dobr doczeſnych, ktore oni ſobie ſami obráli. A tak wydźiedźiczonych, od moiey Mátki, tákże Aniołow, y Swiętych wſſytkich ſpołecznośći, cále odrzucam y precz wywoływam, ná wieczne táráſy ich ſkázuię, tám z Lucyperem, y iego piekielnymi ſtráſſydłámi, ktorym z ochotą y pogotowiu ſłużyli, w nieuſtánnym ogniu zoſtawáć będą, y wſſelakiey z támtąd wyśćia nádźiei po cáłą wieczność im zábraniam, y możnośći do uwolnienia nie pozwalam. Táć ieſt tedy Corze moy ſentencya moiá, y ſkazanie ktore ia, iáko Sędźia y głowá wſſytkich ludźi, y Aniołow, wydáię y obwieſſczam, ten ieſt teſtáment, y oſtátnia wola moia, ktorą umieráiący wyrażam y ſtánowię, ten ſkutek odkupienia ludzkiego, z kąd káżdy odnośi, co komu według ſpráwiedliwośći należy, z ſpraw ſwoich, y niepoiętey mądrośći twoiey poſtanowienia, iáko też z iednowładney ſpráwiedliwośći twoiey ſłuſſnośći.* Wten tedy ſpoſob gdy Chryſtus Pan á Zbáwićiel naſz, ná Krzyżu do Oyca niebieſkiego mowę czynił, wſzytká tá głęboka ráda, y wielka táiemnicá, naprzod zápieczętowána, y záraz w ſkárbnicy Páńſkiego Sercá do pilnowánia ieſt złożona, iáko prawdziwie obwárowáne y táiemne dźiło oſtátniego rozporządzenia Páńſkiego, y umieráiącego Bogá teſtáment, áby zá iey pomocą y záchodzącą opieką, ſwego czáſu, w kośćiele, záraz od tąd począwſzy do wykonánia przyſzedł, iákoż záprawdę tudzież záraz wypełniáć ſię począł, według porządku nieiako Boſkiey wiádomośći, y upátrzenia, iáko to, u ktorego co iuż przeſzło, iáko y to co ma przyść, záwſze ieſt iákoby teraz było, gdyż tám niemáſz náſtępuiącego czáſu po czáśie, áni zadney toczącey ſię odmiány.

Náuká od Przenayświętſſey Bogárodźicy Pánny dána.

1409. ILe tylko z ćiebie bydź może O Corko! ſtáray ſię, áby ći te táiemnice, o ktorych ſię w teráznieyſzym rozdziale dowiedźiáłáś, nigdy z pámięći niewyſzły. Iać wprawdzie, iáko Mátká, y Miſtrzynia twoiá, będę uśilnie Páná prośiłá, áby poſtáći y wyobrázenie rzeczy tobie nádáne, w ſercu twoim ták mocą niebieſką utwierdził, żeby tám zupełnie y obecnie ná záwſze trwáły, pokiey tylko żyć będźieſz. Do tego záś naybárdźiey z moim tym dobrodźieyſtwem zmierzáćbym chćiáłá, ábyś Przenayświętſzego Syná mego, Oblubieńcá twego, Chryſtuſa ukrzyżowánego, uſtáwnie miáłá ná pámięći, áni o iego boleśćiách ná krzyżu, nigdy nie zápomináłá, y o podáney iego támże, á ſamym uczynkiem po tego wypełnioney náuce. Tego maſz od porády záżywáć zwierćiádłá ná twoie potráfienie: z tąd uznaſz chwałę twoię, ktora záwiſłá ná tym, co ieſt wewnątrz w tobie, iáko prawdziwey corki Krolewſkiey, ábyś ták przyſtroiona, *z krzątnęłá ſię ſſ zęśliwie poſtąpiłá y krolowáłá. Pſal* 44. *v.* 5. iáko ná Oblubienicę Naywyżſzego Krolá przyſtoi. Potym, że tym poczeſnym tytułem ieſteś obowiązána, ábyś wſzeláką chęćią ſtáráłá ſię o takie naſládowánie,

y z Oblubieńcem twoim przyſtoſowánie, ilekolwiek bydź może zá przyſtąpieniem iego łáſki; á tegoć tákże pożytku właśnie moiá od ćiebie náuká oczekiwa: więc z tąd ná potym, iáko ukrzyżowána chcę ábyś z Chryſtuſem żyłá, y owſzem ábyś tym podobnieyſza ſię ſtáłá do wizerunku, y wzoru twego, obumárłą ći bydź od tego czáſu, co do ziemſkiego żyćia cále nákázuię. Chcę procz tego, áby zá wytrawieniem w tobie pozoſtáłych pierwſzego grzechu narowow, iuż więcey nie żyłáś, tylko według tego, co Boſka w tobie dźilność ſpráwuie: á ták iuż od tąd, iśćizny owey odſtąp, ktora ći, iáko corce, po pierwſzym Oycu, nieſzczęśliwym doſtáłá ſię dźiedzictwem, áby drugiego Adámá, ktory ieſt Chryſtus IEZUS, Náuczyćiel twoy y Odkupićiel, w tobie, mieyſce ſwoie miáło dźiedzictwo.

1410. Jákoż záprawdę, żyćia twego ſtan, iuż tylko krzyżem bydź powinien, á tym wielce śćiſłym, do ktorego przypięta ábyś ſię trzymáłá: bynamniey zás nie owá drogá ſzeroka, ktora przez częſte dyſpenſy, uſtáwiczne rozwolnienie, inákſze tłumáczenie, nákręcone wykładánie, rozmáite wyrozumienie, ták ſię obſzernie rozprzeſtrzeniłá, y ták dálece pieſzczono ułożona ieſt, y przyſpoſobiona; że niemoże w cále bydź beſpieczna; nietylko doſkonáła. Zdrádá to ieſt, y oſzukánie, w ktorym ſię ſynowie Bábilonu y ſtárego Adámá kocháiąc; ſwobodnieyſzym záwſze, y rozwiozłym w práwie Boſkim chcą ſobie poſtępowáć krokiem, ledwo kto, żeby ſię w gránicách ſtanu ſwego utrzymał, przeto ſię im podoba o zbáwienie duſzy w targ záchodzić nieiáko, czy podobno z iákiey miáry y okázyi, zá mnieyſzą cenę doſtáć mogą nieba? á bardźiey więc częſtokroć ná utrátę ſię iego, y niebeſpieczeńſtwo zguby nárażáią, ieżeli niekiedy, wielkim koſztem, y nakłádem ſpráwę duſzy opłáćić potrzebá; á oni do záchowánia w ſwoiey porze práwá Boſkiego, y przykazań, obárczonymi ſię rozumieią. Z tąd ći to bywa, że tákich náuk nowych, y zdánia záćiągáią, ſzukáią, ktoreby im wiecznego zbáwienia drogę ſzerzey torowáły: niebacząc ná to, że Przenayświętſzy Syn moy, ináczey náucza, powiádáiąc *że ćiaſna fortká, y wąſka drogá, ktora prowádźi do wiecznego żywotá. Matth: 7. v. 14.* Ani uważáią, że tąż drogą, ktorą pokazał, ſamże tákże BOG y Człowiek ſię udał y chodźił, áby ták, nikomu ná myſl nieprzychodźiło, że inną przeſtrzeńſzą, ktorą zepſowáne przez grzech ćiáło, y ćiáłá pożądliwość prowádzić uśiłuie, beſpiecznie ſię iść może, y bez podeyrzenia puśćic. A tu ieſzcze niebeſpiecznieyſza w tey mierze tonia zoſtáie, Oſobom kośćielnego ſtanu, y Zakonnym, ktorych powołánie, do porządnieyſzego przynagla Chryſtuſa náſládowánia, tego bowiem ſtánu ludźie, áby ſię żyćia, y uboſtwá Chryſtuſowego trzymáli, krzyżową ſobie drogę obráli: á tym czáſem, álbo kośćielnym Urzędem y godnośćią, álbo Zakonnym uboſtwem, doczeſney ſię przyſługuią wygodzie, ná przyſpoſobienie honorow, powagi nábyćie, wyſokiego mniemánia y wziętośći u ludźi zyſkánie, ſpoſobność ſwoię obracáiąc: z ták wielkim czći ſobie powinney domagáiąc ſię prágnieniem, iákieyby podobno y w innym ſtanie nieotrzymáli. Tego záś, áby w kośćiele doſtáli; krzyż ktory nośić obiecáli, podnoſzą czy unoſzą: á ták właśnie, że bliżey do żyćia według ćiáłá przyſtępuią, niżeli w ktorym innym ſtanie, wyrozumieniem y tłumaczeniem ſprzyiáiącym, ſiebie ſamych oſzukiwáiąc. Aż też náoſtátek Duchá S. powieść ná ſobie prawdźiwie wyrázoną obaczą, gdźie mowi, *Prov: 21. v. 2. Wſzeláka drogá mężá, zda ſię mu proſta, waży záś ſercá Pan.*

1411. Iák naydáley niech będźie od ćiebie tá zdrádá, y oſzukánie Corko moiá! ty ſię bowiem poſlubioney cnoty, maſz trzymáć tęgośći, iák nayśćiſley: á to ieſzcze tákim ſpoſobem, áby ći ſię ná tym twoim krzyżu niegodźiło, áni ná tę áni na owę ſtronę obroćić, áni tám, áni ſam, wykierowáć, y rozwieść, przywiązáną bowiem ieſteś y z Chryſtuſem gwozdźiámi przybita zoſtáieſz: przeto, ábyś w obowiązku, y doſkonáłośći twoiey cożkolwiek poſtąpiłá; wſzelákiey zániecháćći koniecznie potrzebá, y wyrzeć ſię żyćia ninieyſzego wygody. Więc práwa ręká niejáko ma bydź przybita gwoźdźiem poſłuſzeńſtwá, á ták; żeby káżde ruſzenie, káżda ſpráwá, káżde ſłowo, káżda náwet myſl uſtáłá, ktoreyby tá cnotá nie rządźiłá. W ſpráwowániu iákiey rzeczy, nie záſadzay ſię ná zdániu z twego upodobánia, y woli pochodzącym, ále raczey z cudzego. Ani w zadney rzeczy *bądź mądrą u ſiebie ſamey Prov: 3. v. 7.* ále záwſze niewiádomą y záćmioną, więc zátym, od zwierzchnośći, kierowánia potrzebuiącą. *Ten kto ręczy; uwięźieł u kogo innego rękę ſwoię, y uwikłał ſię ſłowámi uſt ſwoich. Prov: 6. v. 1.* Ták záiſte y ty, poſłuſzeńſtwu ktoremuś ſię záręczyłá ſlubem, uwięźiłáś rękę twoię, á przeto, iużeś ieſt bez wolnośći, áni możeſz teraz według twego upodobánia, chćieć álbo niechćieć. Lewa záś ręká ma bydź przybita gwoźdźiem poſlubionego, pobożnego uboſtwá, áby iuż niezáwadzáłá ſię, do iákiey rzeczy,

ktorey

ktorey więc zwykły oczy żądáć, skłonnosc y upodobánie, gdyż iák w używániu, ták w pożądániu rzeczy, Chrystusá ná Krzyżu nágiego, y ubogiego trzebá ći náśládowáć. Trzeći zaś gwozdź, niech będzie slub czystośći, tym máią bydź przybite nogi, áby stąpienie y ruszánie się twoie, ze wszech miar czyste, niewinne, y nadobne się znáydowáły. Przeto nie masz ćierpieć, y znośić, żeby w obecnośći twoiey, choć słowkiem iákim miáłá czystość bydź nárusżona, áni też masz do zmysłow przypusżczáć postáći iákiey, y wyobráżenia mniey przystoynego kiedy, ktore wszytkie ták czystośći w cále niech poświęcone będą, áby się im do czego innego rozwodźić, żadną miárą nie godźiło, tylko do IEZUSA ukrzyżowánego. Náostátek: czwarty także slub *zámknięćia* w boku y Sercu Przenayświętszego Syná mego iák naybespiecznieу záchowasz, á toć ia mieysce dla ciebie postánowiam. Aby zaś z tym wszytkim, słodka y przyięmna tobie się pokazáłá tá náuká, y drogá nie názbyt śćisła, ten, ktoryś poznáłá, Syná á Páná mego Obraz, y postáwę uważay w sercu twoim, iáko iest ránámi obsypány, śinośćią, nábrzmieniem, boleśćiámi, y okrutną męką otoczony, iáko náwet ná sromotnym Krzyżu záwieszony, y przybity, gdzie Ciáło Przenayświętsze iego, ták zewsząd pokáliczone, iż żadney częśći nietchnięteу, ochronioney, y cáley bez zránienia y rázow nie było. Ztym wszytkim iednák choćiasz Przenayświętszy ten Syn moy, y ia z nim, ták pieszczonego ułożenia, y delikátney konstytucyi, y ták dotkliwego czućia, byliśmy, iáko nikt bárdźiey z ludzi: á przećię ták wiele dla człowieká ućierpieliśmy: áby z tąd nieiáko, káżdemu z ludzi mężne rosło serce, ná wytrzymánie choć mnieyszych odważnie przykrośći, przez ktore do wiekuistey mogłby się dobiáć szczęśliwośći, y zá tę miłość, ktorey ták wiele powinien iákożkolwiek zádźięczyć y nágrodźić. A teyći właśnie sámey ku sobie Boskiey miłośći wdźięcznymi się pokazáć powinniby ludzie, y ná podięćie drogi, ćierniem, y ostem zárosłey, gotowymi, áby krzyż swoy nieśli, y zá Chrystusem się udawszy; przez ustáwiczne náśládowánie, nieskończonego dostąpili błogosłáwieństwá, gdyż prostą tą drogą, iest prześćie gotowe do támtey.

ROZDZIAŁ XXIII.

Chrystusá Zbáwićielá nászego tryumf, ná Krzyżu z szátáná y śmierśi, gdźie się wspomina Proroctwo Hábákuká, y o rádźie szátánow w piekle uczynioney.

1412. ACzkolwiek częći pełne y skryte táiemnice, ktore tu przychodźi w teráznieyszym oznáymić Rozdziale, z wielą się innych ztykáią, o ktorych po wiele rázy w przećiągu tey historyi stáłá się wzmianká y opisánie: Między innemi zaś rzeczámi, y tá iest iedná, iáko więc Lucyper z towárzystwem swym dyabelskim, nigdy niemogł cále, mocną iáką y niechybną pewnośćią doyść, z żyćia y cudow Zbáwićielá nászego porządku, czy on záiste prawdźiwym Bogiem, á ktemu y Zbáwićielem był świátá? z kąd też pogotowiu, y o godnośći Przeczystey Mátki, przez wszytek czás nie wiedźiel. Ták bowiem zá sporządzeniem Boskiey stáło się opátrznośći, áby Boskiego Wćielenia y ludzkiego odkupienia táiemnice, iak nayprzyzwoiciey się toczyły. Dla czego, lubo Lucyper wiedźiał, że Bog miał przyiąć kiedyś ná się ćiáło ludzkie; o sposobie iednák, y okolicznośćiách Boskiego Wćielenia, zgołá nic nie wiedźiał. A iáko ná wnieśieniu zdánia swego, o tych okolicznośćiách, przy swoiey nadętośći y hárdośći zostáwiony iest, przeto ták sromotnie oszukał się, y pomylił, ták, że dopiero nieiáko, dla uczynionych od Chrystusá cudow, rozumiał go bydź Bogiem, potym zaś gdy go widźiał ubogim, podłym, pokornym, strapionym, znużonym, y cále zemdlonym, y ustáiącym w śiłách, znowu temu przeczył. Tą tedy domniemánia się rożnośćią, uwiedzione y zwiedzione przeklęte strászydło piekielne, w ustáwiczney tylko zostawáło wątpliwośći: z kąd się nowym coraz zábawiał wyrozumieniem y bádániem záwsze, áż do náznáczoney Krzyżá godziny, gdźie hárdy ow Lucyper, poznawszy w sámey rzeczy prawdę, náuczył ći się, y ukáał, ále nierychło, y porażony, iuż przez sámęż moc męki y śmierći, ktorą Bogu á człowiekowi uknował.

1413. Ten zaś tryumf Chrystusá Páná Zbáwićielá nászego, osobliwym sposobem nieiáko się odpráwił ták wysoce, y przedźiwnie; iż ná wypowiedzenie iego, zgołá się niesposobną y nieudolną, á práwie opieszáłą znáyduię, á z tąd naybárdźiey, iż w nim, wszytko według poięćia duchá, á od zmysłow, ktorymi podobne rzeczy poymuiemy dálekie było. Zyczyłábym ći w prawdźie sobie, ábym przećię należyćie: (co tu mowić przychodźi) opowiedźiáłá, y zrozumiána od innych byłá, áby się nam zdárzył ow rozmowy

y obcowánia, z sobą sposob, ktory iest między Aniołámi, w używániu, ktorzy prostey nieiákiey mowy, y widzenia spolnością, wzáiemnie się rozumieią. Tákaćby się nam prawie zdáła wielce potrzebna mániera, w przełożeniu, y poznániu tego wszechmocnosci Boskiey cudu. Powiem iednák co będę, y iák mogłá, wiáry záś swiatłem, czytelniká wyrozumienie, ráczey się ma utwierdzáć; niż moich słow tu przywiedzionych wyrażeniem.

1414. A naprzod iednák (co się w bliskim rozdziale wspomniáło) iáko Lucyper, y iego dyabelska háłástrá, iuż się ná ten czas od szpiegowánia Zbáwicielá nászego, y prześládowánia odstąpić gotowáli, y uchodzić do piekłá chćieli, kiedy tenże BOG Człowiek, wziął Krzyz ná swe rámioná, gdyż tegoż záraz momentu, czuli się Boską mocą przypártych, y niezwyczáyną iego dzilnośćią przyćiśnionych. A ták, z świetego tego swego udręczenia (zá dopuszczeniem iuż Pańskim) miárkuiąc, że z śmierći, ktorą oni temu niewinnemu, iáko rozumieli sámemu przez się człowiekowi wyrabiáli, bez wątpienia záś większemu komuś nád człowieká, wyszrukowáli, porozumieli o wielkiey nástępuiącey iákieyś swoiey zgubie. Przeto záraz wszytkiego odstąpić, y żydow, tákże kátowskich oprawcow, ktorych dotąd z tákim przemysłem pobudzáli, y dozorem, sámych tylko ná plácu zostáwić umyslili. Ale mocą Boską zátrzymáni, y iákoby nayzáiádleyśi smocy iácy, łáncuchem powiązáni zá przynagleniem roskazánia Mátki Przenayświętszey, musieli się zátrzymáć, y gdy im zábroniono ućieczki; áż ná gorę Kálwáryi, wybráć się zá Chrystusem. Więc łáncuchá tego krorym skrępowáni byli, y utrzymáni szátáni, koniec, podány był do rąk Przenayświętszey niebieskiey Krolowy, áby ich przez moc, y władzą Boskiego Syná swego, potłumiłá, á potłumionych, y w więzách, okowách, y káydánách ściśłych, złápánych, trzymáłá. A ci nieiáko, po wiele rázy przez moc, kusili się wymknąć y ze złości rozpuknąć się, y ná sztuki rozládzić chćieli, áleć wskorać nic niemogli, przećiwko owey mocy, ktorą byli od Błogosłáwioney Pánny zwárći, y ná gorę Kalwáryi, wszyscy do iednego, postępowáć, y tám około krzyżá, iákoby obozem stánąć, w rozkazániu mieli: tym czásem, ná mieyscu gruntownie stoiąc, y nigdzie się nieruszáiąc, áż do końcá, y rozpráwy ták wysokiey tey táiemnicy, ktora się tám ná porátowánie ludźi, á zgubę szátánow spełnić miáłá; áby czekáli.

1415. Ták záś Lucyper, y iego piekielna háłástrá, przez to Naydostoynieyszey Mátki Boskiey rozkazánie, záwstydzony był, y zháńbiony, y zá niezności sobie to mękę, y udręczenie poczytał, gdy Chrystusa Páná y Mátki iego miał przytomność; tákże gdy co nádchodziło nań blisko przeczuwał, á iuż w sámym oczekiwániu cierpiał; że mu się wdzięczno bárdzo zdáło, y wielce przyiemno, gdyby był w przepáść piekielną, y naygłębsze iego, wszytkim pędem rzućił się ciemności. Czego, że im uczynić nie było wolno, przeto się ieden koło drugiego wili, y kręcili, chcąc się ukryć, nie ináczey, iáko gdyby kto wzruszył mrowiską, albo gdyby gniazdo iákie gádzin, żab, iászczurek, y wężow, álbo kretow wykopał, y tym podobnych robakow poruszył łożyská, ktore nátychmiast szukáią znowu swoich ustępow, y iámy: luboć nieláda iákiego tákiego robáctwa y gádzin, ále prawdziwie dyabelska w cále y nayokrutnieyszym ktorymkolwiek smokom rownáiąca się byłá záiádłość, ktorą się zżymáli. Tám dopiero uskromioná byłá, y przygászona, owá pysznego Lucyperá zuchwáła hárdość, y umysłu wyniosłego prożna nádętość, tám iuż spełzły owe gorne imprezy, y rády, o wyniesieniu nád Boskie niebá, stolicy swoiey, y ná wyczerpánie krysztáłowych wod Jordanu. O iák osłábiał! iák zwątlał! ow, ktory ták wiele rázy sádził się, cáły świát do gory nogámi wywroćić. Iák teraz głowę zwieśił, iák się zwinął, y zdrobniał, ow, ktory ták wiele dusz znácznych, to pogrożkámi, to obietnicámi pozwodził, y przewrocił. Iak się záfrásował nieládá iáko, niezbedny ten Aman, stoiąc, y máiąc szubienicę przed oczemá swoiemi, ktorą ná Márdocheuszá, swego przećiwniká, był nágotował. Wey! iák w sromotney zostawał hánbie, gdy widział dostoynieyszą Esterę, Przenayświętszą Krolową niebieską, modlącą się zá swoy narod, á siebie, iáko zdraycę; y nieprzyiaćielá swego głownego, z mieyscá dawney mocy, y władzy ruszáiącą, y ruguiącą, doiąwszy mu do żywego, przydaną kárą, ná ktorą, zuchwáła iego hárdość, áby poskromiona byłá, zásłużyłá. Tám bowiem odniozszy szwánk, ná zgruchotáney swoiey głowie, doznał niezwyćiężoney nászey Judyty. Tám mu kárk iego wyniosły złamano. A ták od dniá dzisieyszego sromotny Lucyperze, iuż się pokázuie, iáko prawdziwie *pychá twoiá, hárdość twoiá, y dąsánie twoie, większe niż moc twoiá. Isai 16. v. 6.* Miásto ozdoby twoiey ktoreyś żądał, okryćie twoie iest robáctwo, trupá twego, mol y zbutwiáłość pozrze, y zniszczy. *Ty ktoryś káliczył Narody. Isai. 14. v. 11.* nád innych naybárdziey skáliczony iesteś.

ieſteś, teraz zrániony, w kluby wźięty, y zepchnięty. Iużże teraz rozpukni ſię od złośći, á nic niewſkoraſz, nic grozbą nie wyſtráſzyſz. Niedbam iuż teraz ná twe zaſadzki y ſztuki, áni ſię wykrętow twych obawiam, kiedy ćię z śił y władzy obránego, przełámánego, á práwie ponękánego wcále widzę.

1416. Jakoż záiſte, czas był przyſzedł, áby ten wąż záſtárzáły od Nauczyćielá żywotá, porázony był, y pokonány. A że iuż, nie iák o niczym niewiedzący, y iákoby nieſpodziánie, y z nienacká, ále oczywiśćie, á nie zdrádą, y przez zaſadzkę miał bydz zwyćiężony, áby mu to nieuſzło, *że iáko żmiiá iádowita zátykał uſzy ſwoie ná głos mądrze záklinaiącego. Pſal:* 57. *v.* 5. przeto Pan, ná krzyżu oſtátnie owe ſłowá wymawiáć począł, dozwoliwſzy Lucyperowi, y iego towárzyſtwu, áby co ſłyſzeli, poięli, y zrozumieli, poſpołu z táiemnicámi tám ſię záwieráiącemi: przez to bowiem zrozumienie Pan ſobie z nich, z grzechu, y smierći, tryumf wygotowáć, y uczynić poſtánowił, y ich z tyráńſtwá, ktorym narod ludzki dotąd obćiążáli, zepchnąć, wyzuć, y ſtráćić umyſlił. Dla tego ukrzyżowány Bog Człowiek, pierwſze ſłowo wymawiáiąc, powiedźiał: *Oycze odpuść im, boć niewiedzą co czynią. Luc:* 23. *v.* 34. Wtych záś Páńſkich ſłowách, ćiemnośći Przodek, y iego wſzyſcy piekielni ćmakowie, zápewne iuż zrozumieli, że Chryſtus Pan Zbáwićiel náſz, do Przedwiecznego Oycá mowę ſwą obroćił, ktorego, prawdźiwym y náturálnym był Synem, iedenże z nim, y z Swiętym Duchem Boſkim BOG, á do tego, zá iego Przenayświętſze człowieczeńſtwo, w ktorym tákże prawdźiwym zoſtawał człowiekiem, z Boſtwem ziednoczone, dobrowolnie zápewne, y z właſney ſwoiey zupełney chęći, dla odkupienia narodu ludzkiego, śmierć podeymowáło, á ták, przez ſtáwioną ná przećiwko, nieoſzácowáną, y nieſkończoną zaſług iego cenę, wſzytkim ſynom Adámowym, powſzechne wſzelákich grzechow, gotuie ſię odpuſzczenie, ktorzykolwiek z tego odkupienia iego, zechcą pożytkowáć, y ná ſwoie dobro, pomoc, y rátunek uśiłuią ie obroćić; ták dálece, że áni ſami náwet ći, ktorzy krzyżowáli, y męki inne zádawáli; niemieli bydź z tąd wyłączeni. To tedy wyrozumiawſzy, nátychmiaſt táką ſię Lucyper, y inny motłoch piekielny, roziątrzył zápálczywośćią, y złośćią; że tegoż momentu, co wſkok, z wielkim pędem, wpáść do piekłá, y tám wſzelákim ſpoſobem, y mocą, drogę ſobie otworzyć uśiłowáli. Aleć przenaymożnieyſza Krolowa niebieſka, w tym ich záſtánowiłá.

1417. Z drugiego potym ſłowá, ktore Chryſtus do ſzczęśliwego Łotrá przemowił. *Záprawdę powiádam ći, dźiſiay ze mną będźieß w Raiu. Luc:* 23. *v.* 43. ſzátáni wyrozumieli, że pożytek odkupieniá, ná *uſpráwiedliwieniu* z grzechow zawiſł: á oſtátni iego cel y koniec, ná doſtániu chwały, máiącey bydź ſpráwiedliwym nádáney: y iáko iuż od owey godźiny záraz, poczynáły przez nową moc y dźilność dokázywáć zaſługi Chryſtuſowe, że przez nie, otwartymi drzwiámi Rayſkimi, ktore dotąd grzech był zátáráſował, ludzie, do wieczney ſzczęśliwośći weſela, ſą przypuſzczeni, ná opánowánie potym w niebie mieſzkánia; do ktorego iuż oni, żadnym ſpoſobem y miárą, niemogą mieć przyſtępu. Przez tego, poználi tákże, okazáłą przytym moc Chryſtuſa Páná, wzywáć grzeſznikow, y tym *uſpráwiedliwionym*, nádawáć wiekuiſtą chwałę: widzieli ſię, w Przenayświętſzym żyćiu iego, ták wiele rázy od niego zwyćiężonych, naybárdźiey przez pokory, ćierpliwośći, łáſkáwośći, ćichośći, y innych cnot używánie. Tu tedy znowu, z poznánia tey prawdy, y wiádomośći ták byłá Lucyperowi konfuzya, hánbá, y męká, iż wſzeláką ięzyká przewyżſza wymowę, ták záś byłá mu prawdźiwie nieznośna, Naydoſtoynieyſzey Krolowy y Páni náſzey pokornie ſię prośił, áby mogł uſtąpić do piekłá, żeby ták, iuż niebył przytomnym, y uwolnionym, od obecnośći tákich ſobie przećiwnych, y ſzkodliwych rzeczy: lecz ná to niepozwoliłá Mátká Boſka, ieſzcze bowiem temu nie było czáſu.

1418. Wtrzećim zátym ſłowie, ktore do Mátki ſwoiey naykocháńſzy IEZUS przemowił: *Niewiáſto oto Syn twoy.* wyrozumiáły piekielne ſtráſzydłá, że to ieſt tá przedźiwna Białagłowá, prawdźiwą Bogá Człowieká Mátką, á táż właśnie ſamá, ktora im iuż dawno, przy ſwym ſtworzeniu w niebie, pod znákiem pewnym, y wyobráženiem byłá pokazána, y ktora miáłá ich *Głowę zdeptáć*, iáko Pan w źiemſkim Ráiu pogrożkę był uczynił. *Gen:* 3. *v.* 15. Doyrzeli też záraz tey wielowładney Páni, we wſzytkich ſtworzonych rzeczách godnośći, y doſtoynośći, y tey ktorą nád niemi miáłá, władzy iuż po ták wiele rázy doświadczoney. Więc iáko záraz od ſamego początku świátá, ſkoro tylko pierwſza ieſt ſtworzona białogłowá, wſzyſcy ſzátáni, o to ſię iedno ſtáráli, y ſztucznie záchodźili, w dochodzeniu tey Białogłowy, ktoraby to miáłá

bydź táka, przez nie zwyczáyny widok, na nie bieim pokazána, á tu iuż teraz przed ſobą ią oglądáli, ktorey ná ten czás, z oczu ſwo ich umknioney, dotąd wyſzukáć, y poznáć niemogli, toż dopiero, niewypowiedzianie ták ſię ze złośći rzucáli ći piekielni ſmocy, że ich to wielce korćiło, widzieć ſię bárdzo w tym, nád inne rzeczy oſzukánych. A ták, ná ſamych ſiebie, z wielką zápálczywośćią powſtáli, ná kſztałt lwow iákich záiuſzonych, á ná Przenayświetſzą Krolową Niebieſką wśćiekłą złość ſwoię oſtrzyli: ále to nádáremnie wſzytko było. Przytym poználi tákże, że Ian Swięty od Chryſtuſa Páná Zbáwićielá náſzego, iákoby zá Aniołá Stróżá był Przenayświętſzey Mátce ſwoiey ná znáczony, á do tego, Kápłáńſką ieſzcze władzą opátrzony. A to ieſzcze iákoby ná pogrożkę złośći ſwoiey, ktorą ſię przećiw Mátce Boſkiey uwodźili, y ſrożyli, záłożono widźieli. Nie táyna rzecz tá byłá Swiętemu tákże Ewángeliśćie. A nie ſamego tylko tego ukochánego Uczniá władzą, ná ſzatány, w ten czás poznał Lucyper, ále też y wſzytkich innych Kápłánow, dla wyſokiey ſtanu ich doſtoyności, y oſobliwego z Odkupićielem náſzym społeczeńſtwa. Tákże też, że y inni náwet ſpráwiedliwi, choćiaż nie ſą Kápłánámi, oſobliwą iednák Boſką pomocą ſą obwárowáni, y przećiw piekłu wielką potęgą bárdzo ſą opátrzeni. A to wſzytko Lucyperá, y innych ſzátánow, przedziwnym ſpoſobem umorzyło, ztrápiło, y zwątpiło.

1419. Czwarte Chryſtuſa Zbáwićielá náſzego Słowo, do BOGA Oycá było ſtoſowáne, gdy mowił; *Boże moy, Boże moy, czemuż mię opuśćiłeś?* A przez to ſamo, iáwnie ſię złym Duchom pokazáło, że Chryſtus Pan, niezmierną miał ku ludźiom miłość, ktora práwie ográniczenia y końcá nie znáłá, á tey, áżeby ſię zádoſyć ſtáło, tedy powśćiągniene było náwet Boſtwo, ná Przenayświętſze kiedy indźiey, Człowieczeńſtwo, ſpływáiące, áby iák naywiękſza ſurowość w ćierpieniu, iák naycbſitſze ſpráwiło odkupienie, y iáko ubolewał, á miłośćią przynaglony utyſkował, że gdy niewſzyſcy, cále mieli bydź zbáwieni, od nich był opuſzczony: á z tym wſzytkim iednák, więcey ieſzcze miał chęć zá nich ćierpieć, byle ſię tylko to Oycu Przedwiecznemu podobáło. Więc tá ſzczęśliwość ludzka, ſrodze ráziłá zázdrość Lucyperá, y iego piekielnych oprysżkow. Boláło ich to niezmiernie, że iák ſobie Bog człowieká ulubił, że wſzyſcy widźieli, cáłą wſzechmocność Boſką, dla nieſkończoney tey nieográniczoney ludzkiey miłośći wypełnienie łożoną. Zwątliłá tá wiádomość záiſte, choćiaż ták hárdego, y niecnotliwego nieprzyiaćielá ſerce ponieważ nie potemu ſię uznawáli, y iuż osłabionych, y cále nieudolnych, áby ſię ſkutecznie tákiemu kochániu, na przećiw ſtáwić, y oprzeć mogli, chyba że ie ſámiż ludźie od ſiebie zechcą odepchnąć.

1420. W piątym ſłowie wymowił *Prágnę.* Poſtąpił tedy w tym ſłowie, ieſzcze dáley ćierpiącego Bogá przećiwko ſzátánom tryumf, z kąd też, y ich gniew, y roziątrzenie tym ſię ieſzcze bárdziey zá wźięło, gdyż tym zápewne ſłowem oni przeráżeni proſto byli: zrozumieli bowiem iákoby im iáwnie mowił: Choćiaż ſię wam to zda zá rzecz wielką, iż dla człowieká ćierpię: iezli wielką miłość moię ku nim rozumiećie? wiedzćieſz iednák o tym, żebym chćiał ieſzcze, áby miłość moiá gorętſzym prágnieniem pałáłá, y że ieſzcze gorętſey wiecznego ich zbáwienia żądam: albowiem, te wielkie mąk, y boleśći wody, w ćierpieniu nie mogły iey ugáśić. Co więcey, gdyby tego było potrzebá, ćierpiałbym zá nich, ábym z tyráńſkiey mocy wáſzey wyſwobodzonych, przećiwko złośći, y hárdośći wáſzey, uczynił ich mocnieyſzych y przy władzy zdolnieyſzych.

1421. W ſzoſtym ná oſtátek ſłowie, *Spełniło ſię*: rzetelnie poználi, Boſkiego *Wćielenia*, y ludzkiego Odkupienia táiemnicę, według porządku nieſkończoney Mądrośći, ze wſzeláką doſkonáłośćią wypełnioną, y zákończoną. Tu im bowiem pokazano, iáko Chryſtus Pan á Zbáwićiel náſz, z iák nayporządnieyſzym poſłuſzeńſtwem, roſkázowi Oycá Przedwiecznego zádoſyć uczynił, iáko wydáne od dawnych Pátryárchow y Prorokow powieśći, y uczynione przez nich świátu obietnice, y obwieſzczenia wypełnił, iákim ſpoſobem, przez pokorę Bogá Człowieká y poſłuſzeńſtwo, powetowána ieſt ich w niebie popełniona nádęta hardość, y pychá tákże, y zuchwáły upor; gdy go w ludzkim ćiele, zá ſwego Páná ſzánowáć, y iemu ſię poddáć zbrániáli, á przeto zá wielce ſpráwiedliwym naywyżſzey mądrośći porządkiem, teraz ſą od tegoż Páná ſwego poniženi, y pod władzą iego podbići, ktorego przedtym lekce ważąc, gárdźili. Tákże też, iáko wyborna godność y nieográniczone Chryſtuſa Páná zaſługi potrzebowáły, áby teyże ſamey godźiny, nád Aniołámi y ludźmi, Sędźiego urząd odpráwował, y godność, iáko ſobie miał w záleceniu od Oycá Przedwiecznego, ták używáiąc owey mocy y powagi władnącey, Lucyperowi tákże dekret oznáymił, y do wypełnienia przywiodł, tegoż ćiemnośći przywodzcę, y wſzytkich innych przeklę-

przeklętych ćmakow szátáńskich, iáko ná wieczne losy, potępionych, do głębokich przepáści piekielnych skazał. Záraz też śiodme słowo wymowił rzekszy: *Oycze, w ręce twoie, polecam Duchá mego.* Przyłożył śię tákże do tey Przenayświętszego Syná swego woli naydostoynieysza Matká iego, oná też roskazáłá Lucyperowi, y iego nieszczęśliwym pobrátynom, áby iuż co prędzey do piekłá dążyli. Więc oni mocą dwoiákiego roskazánia, Naywyższego Krolá y niebieskiey Krolowy, ná łeb zepchnięći y ztrąceni, z gory Kálwáryi, o sámo dno piekielne śię opárli, z ták gwałtowną śiłą y szybkośćią padszy, iáko więc piorun z obłokow śię rzuca.

1422. Zátym odebráwszy iuż Zbáwićiel nász z głownego nieprzyiaciela zwyćięstwo, áby Oycu swemu Duchá oddał, śmierći tákże ná śiebie dał pozwolenie, skłonioną głową znáć dáiąc, iákoby y śmierć, żadnym tymże sámym zezwoleniem zwyćiężył: gdyż przez to sámo pobłażánie, oná śię potym oszukáną tákże, nie ináczey iáko y szátán ználáżłá. Przyczyná záś osobliwa tey rzeczy, ná tym záwisłá, że śmierć, ludzi trácić, y ná nich surowie nástępowáć żadną miárą nie ważyłáby śię, ániby mogłá; gdyby przez grzech pierwszy, ktoremu tákiey kary gátunek iest podány, nie ználáżłá byłá przystępu: á ták, z tey przyczyny, Apostoł powieda, że śmierći *orężem*, álbo *pobudką iest grzech. Ad Rom: 5. v. 12.* tego bowiem ostrzem, ránę zádáłá, ktorędy potym, *ná świát weszłá*, na życie ludzkiego narodu cáłego, záwsze, y wszędzie y zewsząd nástępuiąca. Iáko tedy Zbáwićiel nász cerograf grzechowy, ktorego on zápewne niemogł mieć, iednákże dług wypłáćiwszy, do szczętu zgluzował, ták też śię stáło, iż gdy mu śmierć życie zábráłá, choćiaż żadnego práwá do niego niemiáłá, y to náwet stráćiłá tákże práwo, ktore kiedy ná synow Adámowych miáłá: ták, iż od tąd, áni śmierć, áni szátan, niemogłby ich teraz, iáko przedtym rázić, gdyby tylko zwyćięstwá Chrystusowego zażyć chćieli, á dobrowolnie śię sámi, ná niebespieczeństwo nie nárazáli. Iákoż, gdyby pierwszy Rodzic nász nie zgrzeszył, y my wszyscy, w nim niestálismy śię grzechowi podległymi, pewnieby nam, kárá śmierći niedokuczáłá, álebyśmy mieli, od iednego szczęśliwego, do drugiego stanu, á tego wiekuistego, przeście w Oyczyźnie: lecz przez grzech, poddáliśmy śię śmierći, á náwet sámego tákże czártá, stáliśmy śię niewolnikámi, przeto nam śmierć wyrobił, áby zá iey powodem, do wiecznego żywotá odiął nam prześćie, á ieszcze tu w życiu terázniey szym, z osobliwszych dobr, iáko to łáski, y niebieskich dárow, tákże z przyiáźni Boskiey, ogołoceni, stawszy śię niewolnikámi grzechu, sámego náwet czártá, ábysmy w ćięszkim iárzmie poddánstwo znośili: Te tedy wszytkie szátáńskie sprawy *rozwikłał Chrystus. 1. Joan: 3. v. 8* podiąwszy śmierć, ná nię niezásłużywszy, áni występku żadnego swego niemiawszy, á násze ieszcze złośći, umieráiący gładząc, uczyniwszy zá nie wypłácenie, ták, że iuż śmierć, niczego śię więcey tchnąć niemoże, tylko ćiáłá, ále nie duszy: że doczesne może tylko odebráć życie, ále nie wiekuiste, náturálne, nie duchowne. I owszem, stáłá śię ráczey do ostátniey nie skończoney szczęśliwośći drzwiámi, y przystępem, chybá że my ią sámi zrázu, y zágubic zechcemy. W ten tedy sposob, Wćielonego BOGA Máiestat, pierwszego grzechu przestępstwo, y kárę wypłáćił, y zniosł do tego zmierzáiąc; áby według ćiáłá, y przyrodzoną śmierćią z miłośći iego podiętą, dáleko przyiemnieysze stáło śię powetowánie, niżeli to, ktorebylmy z strony naszey mogli iemu oddáć. A ták záiste *pochłoniona iest śmier w zwyćięstwie* od Zbáwićielá nászego Chrystusá. *1. ad Corint: 15. v. 54. y sámá śmerć sobie stáłá śię śmierćią*, przez założoną ná śię ponętę ułapiona. *Osea 13. v. 14.* á przytym náwet, przez śmierć Przenayświętszą Chrystusową, odięte są śmierći śiły; że práwie pokonána, y zamordowána zginęłá.

1423. Do tego ieszcze, w tym Zbáwićielá nászego Chrystusa tryumfie, spełniłá śię owá powieść, ktorą Hábákuk Prorok w pieniu, álbo modlitwie swoiey o tym wydał: z kąd też y to przywiodę, co śię zdáć będzie do mego przedśięwzięćia. Ten tedy Prorok Swięty o terázniey szey táiemnicy, y Chrystusowey przećiwko szátánowi y śmierći potędze, zábrał wiádomość rzetelnieyszą. Przeto święta nápełniony boiáźnią, uprászał naybárdziey Páná Wszechmocnego, aby raczył *dźiło* swoie, ktorym iest człowiek, *ożywić*, y záraz też opowiedźiał że to miał Pan łáskáwy uczynić, *y choćiaż będźie rozgniewány, o miłośierdźiu nie zápomni, przedźiwnego tego miłośierdźia chwałá po niebie śię rozniesie, y chwały iego pełna źiemiá będźie. Iásność iego, nakształt świátła, y w rękách iego. rogi śię pokażą, to iest obiedwie Krzyżá po bokách częśći. Tám będźie utáiona moc iego. Przed obliczem iego poydźie śmierć*, to iest złápaná y związána. A potym, *że wynidźie szátan przed nogámi iego, y będźie źiemię mierzył.* Co śię práwie do literki spełniło: gdyż Lucyper záprawdę podeptány, y od Chrystusa Páná, y Bogárodzicy Pánny nogámi ná głowę ztretowány był, y porážony, gdy ná gorze Kálwáryi przez

moc Páńſkiey męki podkopány ieſt y ná ziemię obálony. A że ieſzcze áż ná dno ziemie upadł, (ná ſpodku bowiem ſamym piekłá to ieſt, bárdzo dálekie od wierzchu ziemi) przeto bárdzo dobrze powiedziáno iż zmierzyć miał ziemię. Co záś więcey w tym pieniu *Habacuc: 3. v. 3. &c.* o tryumfie Chryſtuſowym ſię znáyduie, do przyſzłych w kośćiele przypadkow, áż do ſkończenia świátá należy, áni ſię tu teraz opowiáda: Atoli iednák, co máią wſzyſcy ludźie wiedźieć, to ieſt, że Lucyper y inni ſzátáni, przez śmierć Zbáwićielá náſzego, w podchwytániu ná potym ludźi, pokuſami, przedźiwnym ſpoſobem ſą przełámáni, obárczeni, y zwątloni, y tákimiby po dźiś dźień byli; gdyby nie ſami ludźie, nowymi grzechámi, y złośliwą wolą ſwoią, znowu ich nie krzepili, y śmiáłośći im nie dodawáli, á do zguby świátá, ich zuchwáłey chárdośći, iak ná nowe nie pobudzáli. Co ſię wſzytko iáśniey pokaże, z rády od Lucyperá w piekle zwołáney, y z tego tákże, co ſię potym w teráźnieyſzey hiſtoryi, z tey miáry opowie.

Po śmierći Chryſtuſá Páná náſzego zwołána rádá od Lucyperá wſzytkich ſzátánow w piekle.

1424. TAk tedy Lucyper, z ſwoim opryſzkámi, z gory Golgoty do piekłá wtrącony, z gwałtownieyſzym pędem, y bárdźiey zápálczywośćią poruſzony, ſpadł tu, niżeli zá pierwſzym rázem z ſamego niebá. A choćiaż támten kray niczym inſzym nie ieſt nigdy, tylko *źiemią ćiemnośći, y chmurámi śmierći okrytą, źiemią nędzy, gdźie ćień śmierći, á niiáki porządek, ále uſtáwiczny ſtrách przemieſzkiwa, iáko* S. *Iob go Iob. 10. v. 21.* opiſuie: Ná ten czás iednák, więkſza, y niezwyczáyna nieiáka pokazáłá ſię nędzá y okropność gdyż ludźie potępieni nowym ſtráchem, y przypadkową kárą nieiáko byli náćiśnieni, z owey niepoſpolitey ſzatánow náwiiáiących ſię wśćiekłośći, y złośći, ktorą w zápalonym gniewie pokázywáli. Aczkolwiek to ieſt pewna, że nie wolno ſzátánom potępieńcow duſze według ſwego upodobánia, ná mieyſcá więkſzych mąk y udręczenia wepchnąć, álbo tez z támtąd znowu názad wyrwáć, to ſię bowiem zá rozrządzeniem Boſkiey ſpráwiedliwośći wſzytko dźieie, według czyi zaſługi, pod tey bowiem miárę, ma bydź męczony. Iednákże oprocz iſtotney káry, zá dopuſzczeniem ſpráwiedliwego Sędźiego, tráfi ſię niekiedy, że zá czáſem, dlá rożnych rrefunkow, rożnymi tákże niektorzy, okryći bywáią przypadkowymi kárámi, zwłaſzczá, ieżeli popełnionych grzechow ná świećie, ſzkodliwe ieſzcze odzywáią ſię ſlády, y trwa złoſliwe plemię, z kąd podobno wynikáią ná innych przećiwne ſtráty, ták, że potępienie drugich, náſtąpiło, y ſkutek wzięło z owych grzechow, ktorych nie odwołáli: álbo nie rozprzęgli, á z tąd też nowe męki y káránie. Tym práwem, do nowych mąk rzućili ſię ná Iudaſzá ſzátáni, że do śmierći Chryſtuſowey záprzedániem ſwoim dopomogł: A w ten czás tákże dowiedźieli ſię, że owo ſtáwiſko, gdźie ták ſtráſzliwe tám męki, do ktorego, iáko ſię wyżey powiedźiáło *liczb:* 1249. Iudaſz był wrzucony, ná udręczenie tych ieſt náznáczone, ktorych wiárá bez uczynkow, ná potępienie záprowádźiłá. I ktorzy iákoby z umyſłu, tey cnoty pełnienia, y odkupienia ludzkiego pożytku, zániedbáli. A przećiwko tákim, więkſza ieſt ſzátánow zapálczywość, z tey práwie pochodząca, ktorą przećiwko IEZUSOWI Pánu náſzemu y Mátce iego świętey dawno powźięli.

1425. Ale iák Lucyperowi dáne było pozwolenie do czynienia tego, o czym ſię mowi, y ſkoro też z ziemi ſię dano mu podźwignąć gdźie obálony, ná czás dyſzał, nic nie báwiwſzy, ſwoim piekielnym oprawcom nową ſwoię hárdość przećiwko Zbáwićielowi náſzemu opowiedźieć umyſlił. Gwoli temu tedy, gdy iuż wſzytkich zwołał, w pośrzod ich ná mieyſcu wyżſzym záśiadſzy, w ten ſpoſob mowę záczął. *Iuż wam ſamym wiádomo, iá kośćie doświadczyli, ktorzy przez ták wiele płynących wiekow moię ſtronę trzymáliśćie, y ieſzcze dotąd ná oddánie zemſty, w uczynioney mnie zniewadze zemną trzymáćie, co ſię teraz świeżo od tego BOGA Człowieká, mnie ſtáło, iáko on mię przez trzydźieśći y trzy lat zwodźił, ukrywáiąc záwſze Boſtwo ſwoie, y wnętrzne ſwoie ſpráwy, áż dopiero teraz, przy ſamey śmierći, ktorą ábyśmy go byli wyſadźili, iemuſmy wyrobili, poráżonych nas zwalczył. Iákoż, niżeli w Człowieká ſię przybrał, iużem go ia nienáwidźiał, áni nad ſiebie godnieyſzym go poczytáć, áni ſię mu poddáć chćiałem, áni tego dopuśćić, áby od wſzytkich, iáko nád innych wſzytkich naywyżſzym był czczony. A lubo w prawdźie to mowie ſprzećiwiáiące ſię opieránie, z niebá mię, oraz z wámi wyrzuconego, w nieprzyſtoyną okazáłośći moiey y urody ſpetność przyobkloło; to mię iednák między inſzymi rzeczámi boli y dolega, żem od tego człowieká, y Mátki iego, ták ſię ználazł ſam w ſobie poráżony iuż, y pokonány. Aczkolwiek záraz od owego dniá, ktorego pierwſzy człowiek ieſt ſtworzony, pilną uwagą ich u*

pátrowa-

pátrowałem, ábym mogł ich podchwyćić y obálic, á ieżlibym nic ná nich nie wſkorał; przynamniey wſzytkie inne ſpráwy iego pokáźił, y popſował, żeby nikt ze wſzytkich nie miał go zá Bogá ſwego, áni żeby iego uczynki ná pożytek ſię ludzki nie obroćiły. Teć moie były prágnienia, te ſtáránia, to uśiłowánie. Ale to wſzytko iuż nádáremno, ponieważ mię nátárczywą ſwoią pokorą, y ubóſtwem zwyćiężył, ćierpliwośćią ſwoią mię przełąmał, á náoſtátek męką y ſromotną śmierćią ſwoią, wygnał mię z pánowánia świátá. Ták mię ſrodze to trapi wſzytko, iż gdyby go przyſzło náwet z Práwicy Oycá ſwego, ktorą iáko Zwyćięſcá w prętce oſiędźie, oderwawſzy, y wſzytkich przez niego odkupionych, z świátłá, do tych tu piekielnych iáſkin zćiągnąć, toby iednák ieſzcze nie zádoſyć ſię ſtáło nienawiśći moiey. ieſzczeby nie ukoiło moiey złośći.

1426. I tákże możnaż to bydź! áby ludzka náturá, ktorą moiá iák dáleko celuie! nád wſzytkie rzeczy ſtworzone byłá wynieſiona! tąkąż do niey Stworcá iey unośi ſię miłośćią, tákimi ubogaca łáſkámi! że náwet z ſamego ią Słowá Przedwiecznego oſobą ziednoczył! A czemuż nie pierwey, niżeli to dźiło zápoczął, wſtępnym boiem zemną, y oczywiśćie ſobie nie poſtąpił, á dopiero mię zwyćiężonego, y pogromionego mogł ták ſromotnie ztretowáć. Iákoż tá ludzka náturá, záwſze mi zdáłá ſię bydź ná zdrádźie, okrutna, y nieprzyiázna, záwſze ſtráſzliwa, y nieznośna. Wey do czego przyſzło! że ludźie Bogá kochánkámi ſię ſtáli, y pieſzczonie miłuiącego ich ſą narodem! O iák ia was nienáwidzę! o iák mię tá gorąca ku was miłość Bogá korći! Iákimże wynálazkiem tę wam część odbiorę? iákim ſpoſobem w nędznych was, y mnie podobnych obrocę? kiedy zgołá niemożna was zniſzczyć, y zgubić czym ieſteśćie? Coż teraz poczniemy? iák temu rádźić? co zá wſpomożenie mieć możemy poddáni moi? Iákże weſprzemy pánowánia náſzego? iákże ſtráconych śił, przećiwko człowiekowi temu porátuiemy? iákże go iuż przekonamy? Bo ieżeli ná potym, ludźie nie będą ták zákámiáli, y ze wſzech miar niewdźięczni, á przećiwko temu Bogu człowiekowi, ktory ich, z ták wielką miłośćią odkupił, od nas ſamych nie gorśi, y złośliwśi: bez wątpienia; wſzyſcy ubiegáiąc ſię zá nim, poydą, wſzytkich ſercá on ieden opánuie, wſzyſcy łagodne práwá iego obeymą, náſze záś dáremnie śilić ſię będą fortele, y oſzukánia, przeſtráchem będą honory, ktore chytrze podamy, będźie ſię coś lepſzego zdáło ludźiom, ráczey zoſtáć wzgárdzonym, ćiáło ſwoie bez przeſtánku umartwieniem trapić, y oczywiſte pokaże ſię roſkoſzy niebeſpieczeńſtwo, porzucą doſtátki y bogáctwá, á zábierać ſię będą do ubóſtwá, Náuczyćielowi ſwemu, ták bárdzo ukocháenego: Iednym ſłowem, ktoremikolwiek ponętámi ná nich zaydźiemy, záraz ſię wſzytkiego wzdrygáć będą, prawdźiwymi Zbáwićielá ſwego máiąc bydź náſládowcámi. A táć ieſt nápotym zgubá páńſtwá náſzego, ták bowiem nikt iuż więcey nie doſtánie ſię ná to náſze mieyſce, ſtrachu, y bolu; ále raczey wſzyſcy piąć ſię będą do owey ſzczęśliwośći, z kądeſmy my wypadli. Wſzyſcy áż do źiemie uniżáć ſię będą, wſzyſcy ćierpliwie znośić będą wſzytko. a ták tedy záiádłość moiá, y hárdy umyſł, wſzędźie zrázony będźie.

1227. O iák ia nieſzczęśliwy! w iáką mię mękę wpráwiło teraz moie włáſne oſzukánie! Cożem wſkorał kuſząc go ná puſzczy? tylko, że przez to iáwny ludźiom pokazał ſię przykład do zwyćięſtwá, ktorego ſkuteczność, bárdzo wielka, ná mnie ſię po cáłym świećie oprze? Czegożem dokazał! ták upornym náſadźinſzy ſię prześládowániem? tylko żem dał okázyą do náuczenia pokory, y ćierpliwośći. Ná co mi ſię przydáło Iudaſzá podwodźić, áby przedał? Zydow, áby z niepohamowáney záwźiętośći morderſtwá zádawáli, y ná Krzyżu záwieśili? á to, żem ták ná właſną ſwoię zgubę był dowćipny, y wymyślny: zá moim okrzętem, dopomogłem do ludzkiego lekárſtwá, y ktorą ia naybárdźiey wygubić ſtárałem ſię ná świećie, ugruntowána ieſt náuká. Ale on iakim wzdy ſpoſobem? ták pokornym, y oraz Bogiem mogł bydź? iáko ták wiele poniozł od ludźi, ktorzy ták ſą niecnotliwi? I ia ſam, ktorą to drogą, do tego ſię tákże przyłożyłem, áby odkupienie ludzkie było obfite: y ták doſtátnie ná podźiw! O iáka to moc Bogá Człowieká! ktora mię znużyłá ták, y umorzyłá? A potym, tá przećiwnicá moiá, Mátká iego, z kąd ták ieſt niezwyćiężona? ták mi dukuczáiąca, y ćięſzka, ták można? Nowa záiſte, y niepoſpolita ieſt tá moc, w ſamey przez ſię kreáturze, y bez wątpienia od Słowá Przedwiecznego, ktore ćiałem przyodźiałá, ieſt iey ſpolnie udźielona. Iákoż przez tę Białogłowę, ktora moiemu wyſokiemu geniuſzowi ieſt obmierzła, potężnym mię záwſze boiem Wſzechmogący záprząta, záraz od owego czáſu, ſkorom iey wizerunk, y znák ná niebie obaczył. Ale że końcá nie máſz nigdy moiey wynioſłośći, y zápálczywośći, ieſzcze nie przeſtáię: uſtáwicznie mi z tym Odkupićielem, y Mátką iego, y z káżdym ktorymkolwiek człowiekiem wálczyć przyidźie. Nużeż ieno teraz! ſzátani, pobrátynowie moi, czás ieſt oſunąć ſię Bogu, y naſrożyć. Przybywayćie tedy wſzyſcy ná to mieyſce, y o rádnych śrzodkách, ze mną, o ſpoſobnych drogách, iák ſobie poſtąpić mamy, pomyślćie, w tym ſię bowiem rázie, ná wáſze zdánie ſpuſzczam.

1428. Ná te trwożliwą uwagę Lucyperową, niektorzy z ſzátánow, ktorzy między innemi, przednieyſzymi byli, odpowiedźieli, wzbudzáiąc go do śmiáłośći, przywiodſzy rozmáite rácye, ktore ku przeſzkodźie do pożytku Odkupienia wynáleźli. To záś iednoſtáynym głoſem y zgodą za rzecz pewną y niewątpliwą mieli, że áni przećiwko Oſobie Chryſtuſowey mogli co uczynić, áni ceny, záſług iego nieprzeliczonych umnieyſzyć, álbo ſkutecznośći Sákrámentow przełąmáć y ſkáźić, álbo podáney w iego opowiá-

dániu náuki odwołáć, żadną miárą niepodobno im było. Atoli z tym wſzytkim ták ſię im zdáło, że potrzebá koniecznie przećiwko tym nowym wynáleźionym pomocom, śrzodkom: y łáſkom, ktorymi teraz Pan Wſzechmocny zbáwienie ludzkie zápomogł, y porátował, nowe tákże wyſtáwić ſztuki, áby, co ieſt poſtánowiono ku zbáwieniu, dodawſzy mocnieyſzey przyſady, ponęty y oſzukánia, mogło ſię temu przeſzkodźić Przeto niektorzy ſzátáni nád innych chytrzeyśi, y złośliwśi, tę wniesli w pośrzod wſzytkich rádę. Właśnieć to prawdá, że ludźie teraz ſą świeżo dáną náuka, y práwem obwárowáni, y inne doſyć ná ſwą obronę máią wielce ſkuteczne táiemnice y Sákrámentá: nowy tákże wzor cnot ieſt im wyſtáwiony w Náuczyćielu żywotá. Opátrzeni ſą można dość Opiekunką teraz y Dozorczyną, to ieſt ową białogłową: ále iednák wnętrzne duſzy ſkłonności: nátury, y ćiáłá páſſye, y namiętności, też ſą w człowieku uſtáwicznie, áni ſię rzeczy zmyſłom podobáiące, y przyiemne zmieniły. Do tych rzeczy, y ſpoſobności, ieżliby z ſwey ſtrony przydáli zwykłego obrotu, y ſztuk ſwoich, pewnieby to wſzytko popſowáli, cokolwiek dla nich wyſtáwił ten BOG człowiek, á z tąd ná potym byłáby ieſzcze wálnieyſza dla ſiebie bitwá przećiwko ludźiom: dodáiąc rożnych ponęt, łátwoby ſię poćiągnęły ich chęći, y namiętności wzbudziły, ták, áby z wielkim pędem zá niemi ſię uwodzili, á wtedy, do czego lepſzego ſtáliby ſię cále niedbáłymi: ma to bowiem do ſiebie ludzka náturá, iż gdy ieſt ſwemi gránicámi okryſlona, y ſzczupła, iedną rzeczą zátrudniona, y zabáwna, nie może mieć względu ná co innego.

1429. Gdy tedy ná to ſię zdánie wſzyſcy iednoſtáynie zgodźili, nowe ſtáło ſię w piekielney rzeczypoſpolitey urzędow rozdánie, áby káżdy co do niego należało, nowey záżył ſztuki, y chytrości, poſtánowiwſzy iákoby pułki, y ſzyki rozmáitych niecnot, ktorymiby ludźie mogli bydź nágábáni. Więc urádźili, aby naprzod w utrzymániu ná świećie báłwochwálſtwá, oſobliwe było przyłożone ſtáránie, áby nie záraz wſzyſcy ludźie do poznánia prawdźiwego BOGA, y wiádomości odkupienia ludzkiego przyſzli. A gdyby zás zá czáſem oſłábieć miáło y upáść: poſtánowili, záżyć dowćipu ſwego ná wynáleźienie, y wprowádzenie nowych błędow y kácerſtw po świećie, do wyrobienia zás tych rzeczy, áby dobierác ludźi, y ſzukáć, iák nayzuchwálſzych, y ze wſzech miar niecnotliwych przymiotow, ktorzyby ſię pierwśi fałſzerſtwá chwyćili, y błędy rozsiewáli, iáko głowy przednieyſze, y w oſzukániu przywodcy. Tám tedy w zárázliwey owey kuzni, od piekielnych ſmokow, wyrobiony ieſt Máchometyzm, Aryáńſka, Pelágiáńſka, y Neſtoryánow herezya, y wſzytkie inne, ktore od początku záraz powſtáiącego Kośćiołá ná świećie: álbo ſię w ſamey rzeczy wzniećiły, podobne przećiwko ſzczeroprawdźiwey wiáry rzetelności kácerſtwá, y zárázy, álbo ie oni ná ten czás przynamniey wymyślili, ktorych iednák opowiedáć tu niemáſz potrzeby, áni też przyſtoi. Zezwolił ná tę rádę Lucyper, zwłaſzczá, kiedy Boſkiey prawdźie w brew byłá przećiwna, y ná wywrocenie fundámentu zbáwienia, ktorym ieſt wiárá, zdáłá ſię ſpoſobna. Więc owych ſzátánow, ktorych ná táką ſtało przewrotność, ſtráſzliwą, y ktorzy ſię ná wyſzukánie podobnych ludzi nieczćiwiárſkich ofiárowáli, wielce pochwaliwſzy, y wdzięcznie przyiąwſzy, obok z ſobą poſadził.

1430. Inni zátym ſzátáni, ná zepſowánie niewinnych dźiatek, wrodzoney ſkłonności, doſtáli ſwego ſtáránia, z wielką chćiwośćią od pieluch záraz y kolebki, ich upátruiąc. Innym przypádłá praca, áby w wychowániu dźieći, niedbáłych czynili Rodzicow, y dawániu im ćwiczenia, czego dokazáć lub przez zbyteczną wzbudzoną miłość, lub przez odrążenie y niechęć ku dźiećiom ſwoim, poſtánowili. Inni uſługę ſwoię obiecowáli, w pokłoceniu małżeńſkiego ſtanu, wzbudzeniu cudzołoſtw, y w niedotrzymániu należytey małżeńſtwá wierności, y ſłuszności. Wſzytkich náoſtátek, iednoſtáyna chęć y zabáwa, około wzniecenia poſwárow, zwad, nienawiśći, gniewu y zemſty, czego áby dokazáli, rożne ná to gotowáć mieli ſztuki, umyſł ludzki, czy to pyſzną wynioſłośćią, czy zmyſłow roſkoſzą, czy chćiwym łákomſtwem, czy godnośći y honorow prágnieniem, do śieći nágániáiąc, wſzytkie od Chryſtuſa podáne cnoty, przećiwnymi rácyámi, przynamniey ná pozor okazáłymi, zbiiáiąc, ále nádewſzytko, śmierći iego y męki pámiątkę, w ludźiech zaćieráiąc, á przez to ruguiąc wiekuiſtey śmierći y káry przeſtrogę, y uchronę. Temi nieiáko śćieſzkámi, gotowy zdał ſię przyſtęp do ludzkich chęći ſzátánom, ktorych mieli rzeczámi ućieſznymi, y zmyſłom ſię podobáiącymi záprzątnąć, áby z tąd, żadney ná potym nie zoſtawáło o duchu, y właſnego zbáwienia baczności y ſtáránia.

1431. Słyſzał to y inne podobne wynálazki, ktore w śrzod ſwego zgromádzenia przywodźili ſzátáni, pierwſzy ich zuchwálec Lucyper, y z tąd potym rzekł:

Wßytko co zdániem ſwoim zálecaćie, y ia nie gánię, y owßem chętnie przyimuię, á káżdemu z was przez to wielce ieſtem obowiązány. A ták ſtrony tych, ktorzy nowego tego ludzkiego Odkupićielá praw nie trzymáią, zgodne to ſą rzeczy y nie trudne: ale ná tych, ktorzyby práwá iego záchowáli, y rad ſię iego chwyćili, nie pomáłu zátrudniona będźie y wielce prácowita. Atoli y przećiwko tákiego gátunku ludźiom, oſobliwie oſtátnie śiły, y złość moię wywrzeć mi przyidźie. Tych tedy ktorzyby Bogá Człowieká náuki ſłucháli, y zá nią ſię událi, nádewßytkich, iák nayokrutniey prześládowáć będę: tych ia krwáwym boiem bez wytchnienia, y ſpoczynku, áż do ſkończenia świátá w obroty wezmę. Więc w tym nowym Kośćiele, pośieię kąkol Matth: 13. v. 25. moy, dopinali ſię wynioſłośći, chćiwośći, y łákomſtwá, roſkoſży, nienawiśći, y niezgody, y wßytkie inne wyſtępki, ktorych głową ieſtem, Bo iak ſię raz záwezmą w buyne plemię między wiernymi grzechy; *to pewnie zá przyćiśnieniem tych zniewag, y oczywiſtey niewdźięczności, Boſka ſię urázi ſpráwiedliwość, á umknąwßy pośiłkow łáſki, ktorą im po doſtátku, záſługami ſwymi wyiednał ten Odkupićiel, iáko záſłużyli; od nich odſtąpi, á potym, iák przez grzechy ſwoie, z tey drogi zbawienia wypádną; pogotowiu iuż nád niemi otrzymáną mieć będźiemy wygráną.* Do tego, *przyłożyć nam prace w tym ießcze należy; ábyſmy pobożność; y cokolwiek ieſt duchownego, y Boſkiego, wytráćili, áby Sakrámentow mocy zá nic ſobie nie mieli, áby w ſtanie grzechu, álbo przynamniey bez wßelàkiego w ſobie wzbudzenia nabożeńſtwá, y gorącego przygotowánia, do nich przyſtępowáli, gdy bowiem te dobrodźieyſtwá ſą duchowne: z chęćią y áffektem woli, należy ie przyimowáć, ieżli iednák, ktory ie przyimuie, oſobliwie z tąd chce pożytkowáć. Ieżeli záś kiedy z powßednieie, y zá nic będźie ważone lekárſtwo, oporem prydźie zdrowie: á náße pokuſy, łátwiey ſię wkrádną, ßczęſliwiey, ukryie ſię zdrádá, powoliey dobrodźieyſtw pámiątká wywietrzeie, áni ſię im podobáć będźie wſpomnieć ná ſwego Zbáwićielá, álbo ná opiekę Mátki iego, y tym ſię zábawiać. Więc przez tę wielce opießáłą niewdźięczność, niegodnych ſię ſamych ſiebie łáſki uczynią, ktorey też, BOG y Zbáwićiel ich, naoſtátek cále im zábroni. A w tym ſamym, ábyśćie mi wßyſcy, z iák naywiękßym, ile tylko bydź może uśiłowániem dopomogli, żądam, áby y naymnieyßy moment czáſu, álbo y w ſpráwowániu rzeczy, ktore teraz wßytkim nákázuię, y w drobinie iedney ták pogodna nie minęłá okázya.*

1432. W oſtátku niemożna wſzytkich wſpomnieć piekielnego ſmoká wymyſłow, y ſztuk zdrádliwych, w ktorych ſię z ſwym zárázliwym towàrzyſtwem znośił, á przećiwko Kośćiołowi Swiętemu, y iego ſynom ſzkodliwe wynálazki knował, wſzeláką do tego zmierzáiąc uśilnośćią, áby wybornego tego *Iordanu wody páßczą ſwoią pochłonął. Iob. 40. v. 18.* Doſyć tedy będzie ná tym powiedźieć; że od śmierći Chryſtuſowey, práwie rok cáły o tym w piekle rádzono. A podobno bárdziey ná tym będzie doſyć, gdy kto roztrząśnie, y zważy ſtan pierwſzy świátá, y poſlednieyſzy, ktory záczął mieć od owego czáſu, ktorego Bogá Wćielonego Máieſtat ná Krzyżu przypięty był, y wiáry prawdá, przez ták oczywiſte cudá, dobrodzieyſtwá, y przykłády Mężow Swiętych, ná wſzytkie ſtrony ieſt ogłoſzona. A ieżli záś y to wſzytko, ku nawroceniu człeká ná zbáwienną drogę, ieſzcze nie doſyć tym ſnádniey zrozumieć ſię dáie, iák wiele w przekábaceniu iego, wymogł Lucyper, y iák wielka iego byłá zápalczywość; iz ná nowe z Swiętym Ianem niech mi ſię godzi mowić: *Biádá źiemi! bo ßátan do was zſtąpił, máiąc gniew wielki. Apoc: 12. v. 12.* Ale pożal ſię Boże! iż y te ták nieomylne, y wielkiey wagi prawdy, zá ktorych powinnibyſmy naſtępujące nam niebeſpieczeńſtwo uznáć, á uznawſzy, co tylko znáyduie ſię możnośći náſzey, przed nim uchodzić, z pámięći ludzkiey ſą ták dálece zgłádzone! z kąd niepowetowána zgołá świátu wynika zgubá. Nieprzyiaciel náſz chytry, okrutny, czuyny, czatuie, y ieſt ná zaſadzce; my záś przećiwnie, oſpále, nieoſtrożni, y gnuśni. I coż zá dziw! że Lucyper ná świećie práwie wſzędźie ták przemaga! gdy go poſpolićie wſzędźie ſłucháią, á ſłucháiąc, przypuſzczáią, przypuſzczony záś, wielu zwodzi, máło co kto ſię mu opiera, gdyż ná wiekuiſtą śmierć, u ludźi, zgołá niemáſz żadney pámięći, ktorey iednák ſtráſzydłá piekielne knowáć nie zápominaią. Ia po prawdźie wſzytkich, ktorzyby to czytáli, z wielką prozbą záklinam, y obowięzuię, áby niechćieli o ták ſtráſzliwym niebeſpieczeńſtwie zápominać. A ieżeli biedy świátotowey, z ſamegoż świátá nie uznáią, choćiażći (nikogo niemáſz coby utrapienia y iego ućiſkow ná ſobie ćięſzko nie doznał y uczuł,) przynamniey niech z własnośći lekárſtwá, y porátowánia dochodzą: te bowiem potężne wielce, y mocne, przy niemáłym doſtátku w kośćiele zoſtáwił Zbáwićiel náſz y Náuczyćiel: A pewnieby ták obfićie nie ſzáfował lekárſtwem, gdyby nie wiedźiał, co zá ſłábość ieſt náſzá! iák wielkie, y iák ſtráſzliwe wiekuiſtey śmierći niebeſpieczeńſtwo.



Náuká od Przenayświętſzey Bogárodźicy Pánny dáná.

1433. ZAiſte Corko moiá známienitego doſzłáś wyrozumienia, zá przyświecáiącą świátłośćią Boſką, o chwálebnym owym tryumfie, przez ktory Syn, á Pan moy, ná Krzyżu ſzátánow potłumił, y zwoiował, á ták zupełnie pokonánych uśmierzył. Atoli iednák maſz wiedźieć, że ieſzcze wiecey ieſt tego co ieſt przed tobą, około tey táiemnicy utáiono, niż coś iuż ſię dowiedźiáłá: gdyż pokiey kto w ułomnym tym ćiele żyie; nie ieſt ſpoſobnym, do poięćia tych táiemnic, ták do wyrażenia, iáko ſię w ſámey rzeczy dźiały, trudnych! Iákoż Boſka opátrzność, zupełną tego wiádomość, w nadgrodę Błogosłáwionym, do niebá záchowuie, ktora przy widzeniu owym błogosłáwionym ma bydź nádána, gdźie podobne rzeczy, ogolnym poięćiem wyczerpáne będą: á náwet y *Odrzuceni* przy dokończeniu żyćia, w ták iáſnym ſtopniu to poznáią, iáko im to ná wpráwienie ich w większą hánbę wyniść może. Z tym wſzytkim, doſyć tego, coś zrozumiáłá, ábyś ſię z tąd o niebeſpieczeńſtwách żyćia śmiertelnego miárkuiąc, przećięż nie tráćiłá nádźiei, o zwyćięſtwie nieprzyiaćioł. Wtym ćię záś chcę iák naybárdźiey mieć upomnioną, ábyś pilnie uwáżáłá, że przećiwko tobie niezmierną uwodzi ſię zápálczywośćią ſmok piekielny, dla tego, coś w teráznieyſzym rozdźiale do piſania podáłá. Iakoż záwſze on tobie bez miáry był nieprzyiázny, wſzelakim uśiłowániem chcąc ćię odſtráſzyć, ábyś hiſtoryi żyćia mego nie piſáłá, iákoś ſámá záwſze dotąd uważáłá: Ale teraz, gdyś wytchnęłá iego dumną wynioſłość, ná nowe rozdrażniony, zá przytoczeniem mowy, o iego poniżeniu, o poráženiu, y ſtráćie, ktora go Nayprzeświętſzego Syná mego potkáłá, w iák zágubionym ieſt położony ſtanie, co zá ſztuki, y cherchele wyrabia, y knuię, z piekielnymi ſwemi oprawcámi, przez ktore nád potomkámi Adámowymi, á oſobliwie ná ſynách Kośćiołá świętego, ścigáć ſwoiey ſzkody y wetowáć porážki, mſzcząc ſię uśiłuie. To wſzytko względem naybárdźiey iego rzekło ſię nieprzyiemnośći: fráſuie ſię z tąd, y gryźie, widząc ſię przed ludźmi wydánym, ktorychby rad niewiádomych zwodźił, y oſzukiwał nieſpodźiánie. Uznaſz go y poczuieſz, ty tákże, ná ſiebie obráżonego, z rozmáitych przykrośći, dogáránia, utrapienia, y pokus, ktoremi ná ćiebie náćieráć będźie, iákoś iuż po wiele rázy doznáłá iego zápálczywośći, y okrućieńſtwá, oczywiſtych początkow: więc ia ćiebie nápominam, ábyś byłá oſtrożná.

1434. Ale ći podobno nie máłe podźiwienie czyni, á to prawie ſłuſzne, iż poznáłáś z iedney ſtrony ták wálne, y potężne Syná mego Przenayświętſzego záſługi y obfite człowieká odkupienie, á przez to, uczynioną w piekle klęſkę, y ruinę, iednákże z drugiey ſtrony przećię widziſz że ſzátáni ták mocno znowu, y z ták wielką nádętośćią, y zuchwáłośćią prawie ſtráſzliwą, ná świećie ſię rozpośćieráią. A lubo temu podźiwieniu twoiemu, zádoſyćby miáło uczynić doſtátecznie, to ſámo niebieſkie oświecenie, zá ktorego iáſnośćią, tákowe rzeczy nápiſáłáś, przydáć iednák cokolwiek nie záwádźi, áby z tąd pomnożyłá ſię twoiá przezorność, y oſtrożność, ná przećiwko ták záiádłym nieprzyiaćiołom. To pewna, że ſzátáni poznawſzy *Wćielenia y Odkupienia* táiemnicę, doſzedſzy Národzenia Chryſtuſowego w tákim uboſtwie, upokorzeniu, y wzgárdźie, y potym żyćia iego cudow, męki, y śmierći, ták wielą cudow nápełnioney, á náwet wſzytkiego tego, co w przywabieniu do ſiebie człowieká ná świećie łożył, tego mowię doſzedſzy Lucyper, y iego złośliwe towárzyſtwo, przeziwnym ſpoſobem ná śiłách byli osłábieli, że cále iuż nie mogli ná wiernych, z táką, iáko oni chćieli, y iáko więc y ná innych ktorychkolwiek tákże zwykli byli náćieráć, nátárczywośćią. Iákoż pewnie ná pierwiaſtkách kośćiołá, w tey boiáźni, y zátrwożeniu przez wiele lat trzymáli ſię ſzátáni, względem kuſzenia okrzczonych, y Práwowiernych ludźi, ponieważ oſobliwa nieiáka moc Boſka, ná nich ſię wydawáłá, dla wyśmienitego nieiáko owego naśládowánia, y gorącośći wiáry, przez ktorą, święte práwá nowego náuki, y Ewángeliczną prawdę wyznáiąc, znácznym cnot, y dźił heroicznych, miłośći, pokory, y ćierpliwośći, ćwiczeniem, iey popieráli, y uſtáwicznym márnośći, y rzeczy ná świećie pozornych y obłudnych wzgárdzeniem. Zkąd poſpolićie, dla Chryſtuſa krew, y żyćie łożono, á ták wyborne y przedziwne, dla wywyżſzenia świętego Imienia iego dźiały ſię ſprawy. Tá záś moc, w pierwſzych Chrześćiánách niezwyćiężona, wynikáłá z bliſkiey śmierći y męki ich Zbáwićielá, gdy iego nayprzednieyſzey ćierpliwośći, y pokory przykład, świeżo ieſzcze ná myśli, y oczách ſwoich mieli: tákże też ná ten czás, nie ták tęgie pokuſy ſzátáńſkie były, ći bowiem nie mogli ták prętko ieſzcze obaczyć ſię y przyść do ſiebie, po ták wielkim upadku ſwoim: w ktory byli od Sy-

ná Boskiego ná krzyżu umárłego w práwieni.

1435. Iákoż żywy ten Chrystusá Páná w pierwszych owych synách Kośćiołá obraz, y náśládowánie, ták było szátáństwu strászliwe, że y przystąpić do nich nie śmieli, co prędzey przed ich obecnośćią, dáleko uciekáiąc, co się iáwnie tráfiło Apostołom, y innym spráwiedliwym, Przenayświętszego Syná mego náukę trzymáiącym. Ci tedy Bogu Naywyższemu w spráwách swoich, wyborną doskonáłośćią celuiących, pierwiastki łáski, y odkupienia ofiárowáli. Tożby się y teraz tákże dźiało (iáko w spráwiedliwych y Swiętych w prawdźie po dźiśdźień doświadczenie pokázuie) gdyby wszyscy práwowierni, nádáney sobie łáski używáli: gdyby społnie z nią prácowáli, gdyby iey nádáremnie nie bráli, gdyby się drogi krzyżowey trzymáli, do czego więc iákoś ty wspomniáłá; áby nie przyszło; y sam się Lucyper obawiał. Iednakże zá biegiem czásow, wielu wiernych miłość, gorącość, y nabożeństwo ostygło: dobrodzieystwo *Odkupienia*, w niepámięć poszło, umysł zá ponętámi swymi, y przyległego ćiáłá żądzámi, pozwala się uwodźić, upodobáłá się márność, y chćiwość, zda się przyiemno, świátowymi, y fałszywemi Lucyperá obłudámi, bryndniámi, trászkámi, mámić y zwodźić: tymi tedy drogámi, Páná swego chwałę przyćmili, á głownym swoim nieprzyiaćiołom powierzyli się nędznicy. Z tákiey tedy sromotney niewdźięczności, ten náostátek opłákány stan teráznieyszego świátá wyniknął, á szátáńská nádętość ták się przećiwko Bogu hárdźie podniosłá; że znowu nádźieię má ią, iż przez tę sámę wiernych ospáłość, y zápámiętáłość, wszytkich potomkow Adámowych pod swą moc podbiią. Ták dálece zaś ich się záwźięłá śmiáłość, że cáły Kośćioł wywroćić usiłuią, wzbudźiwszy iuż zewsząd ták wiele ludźi, ktorzy się Zbáwićielá swego iáwnie zápieráią, y innych ták wielu á iesżcze tych, ktorzy poniekąd w zgromádzeniu Kośćiołá się znáyduią, ále iednák oni nie stoią, áni go sobie poważáią, áni ze krwi Zbáwićielá swoiego, y śmierći pożytku biorą, ná swoię iuż ich stronę przećiągnąwszy. Z kąd zaś tego nieszczęśćia ogolna przyczyná pochodźi, iest to, że wielu práwowiernych, zguby tey práwie nie uznáią, áni też o porátowániu káleċtwá myślą: choćiaż łátwo sobie mogliby uważáć, że niedáleko iuż te czásy nádchodzą, o ktorych Przenayświętszy Syn moy, Corkom Ierozolimskim pogrożkę uczynił mowiąc: *Ze błogosłáwione będą niepłodne, y wielu ná ten czas rzeknie gorom, y págorkom, áby ich swym rumem pokryły, y przywáliły*, áby w ták brzydkich nieprá-wośći otchłań nie wpádli, w ktorey *Synowie zátrácenia* iáko drwá uschłe bez wszelákiey żywośći, y owocu cnoty zostáiące, zetleć máią. Ná tym ći świecie, ták niecnotliwym, teraz prowádźisz żyćie twoie Corko moiá! żebyś tedy przez ták szeroko rozbiegłą zarázę, pospolitą nie byłá zágárniona zgubą, masz gorzko w sercu twoim ubolewáć y płákáć! Osobliwie zaś, przednich owych táiemnic *Wćielenia* męki, y śmierći Przenayświętszego Syná mego, niechay ći nigdy nie wypada pámiątká, chce bowiem ábyś *ty* zá wielu innych, ktorzy tym gárdzą; wdźięczną się pokázáłá. Naostátek świątobliwie ći to powiádam, że tá sámá iedná pámiątká, y rozmyślánie, iest niezmiernym stráchem szátánom: tym się dręczą, przez co, prędzey pierzcháią y uchodzą, y wszelákimi sposobámi dáleko od tych stronic usiłuią, u ktorych wdźięczna, y przyięmna żyćia y táiemnic Przenayświętszego Syná mego kwitnie y trwa pámięć.

ROZDZIAŁ XXIV.

Chrystusá Páná iuż umárłego Bok włocznią przebiiáią, z Krzyżá go zdeymuią y w grob skłádáią, y co przy tym Mátká Boska uczyniłá, pokiey nie powroćiłá do mieszkánia wieczerniká.

1436 WPrawdźieć, zá świádeċtwem Swiętego Iáná Ewángelisty mamy, że Przenayświętsza Mátká IEZUSOWA, z Máryą Kleofe, y z Máryą Mágdáleną wedle Krzyżá stałá. Choćiaż zaś to świádeċtwo, do czásu przed śmierćią Zbáwićielá się stosuie; átoli iednák trzebá rozumieć, że niezwyćiężona niebieska Krolowa, y potym tákże stoiąc támże trwáłá, y owszem skłoniwszy się do tego Krzyżá, tám zmárłego Páná, y iego Bostwo, ktore z Swiętym Ciáłem záwsze zostáwáło ziednoczone, ádorácyą uczćiłá. I záiste, między ták wálną boleśći powodźią ktora áż do duszy, y przeczystego sercá skrytośći się wdárłá, nie wypowiedziánym cnot rynsztunkiem obwárowána: státecznie záwsze, y niewzruszona stałá wielowładna Páni, y tám zá pomocą wysokiey swoiey mądrośći, zbáwienia ludzkiego táiemnice, w sercu swoim rozbieráłá, uważáiąc sobie, y przekłádáiąc, iáko to cudowne było mądrośći Boskiey, wszytkie te sporządzáią-

cey táiemnice, dogodzenie. Nieznmiernie záś trapiłá Mátkę miłosierdzia, owá bezecna niewdzięczność, z ktorą ludzki umyśł ná włáſnąſz ſwoię zgubę, ták niezwyczáyne, y wieczyſtego zádziwienia godne, dla ſiebie dobrodźieyſtwo, miał przyiąć. Przytym ſtáráłá ſię tákże, iákoby Przenayświętſze Ciáło Syná ſwego przyzwoićie wnieść do grobu: ktoby ie z krzyżá złożył, ná ktory, tym czáſem, przyiemne oczy ſwoie coraz podnieſione obracáłá. Więc żáłoſnym ſercem. y przy tym ſtárániu, ztroſkánym obroćiwſzy ſię do przytomnych Aniołow rzekłá: *Naywyżſzego Páná Urzędnicy, Przyiaćiele moi, ktorzy w tym moim utrapieniu przy mnie zoſtáiećie: Wyć wprawdźie wiećie, że niemáß żáło ći nád żáłość moię. Ale iuż powiedzćie mi, iákim ſpoſobem może bydź z Krzyżá zdięty, ktorego kocha duſzá moiá, iákim kſztałtem? y ná ktorym mieyſcu, uczćiwie go pochowam: tá bowiem teraz do Mátki należy uſługa: powiedzćieſz proſzę, co mam czynić? á ſwoim przezorem, y biegłośćią, w tym mi dopomoc chćieyćie.*

1437 Swięći záś Aniołowe odpowiedz dáli mowiąc: *Krolowa y Páni náſzá rozprzeſtrzeń nieco śćiśnione żalem ſerce twoie ná obięćię tego, co ći ieſzcze ćierpieć zoſtáie. Aczkolwiek Pan Wſzechmocny ukrył cále przed ludźmi chwałę y potęgę ſwoię, chcąc ſię wſzytkiemu temu poddáć, cokolwiekby niezbożnych tych ludźi, dźika zápálczywość uknowáłá, y ieſt tá iego ſtateczna wola, áby wydáne od człeká wſzelkie práwo, ná nim ſię wypełniło: ieſt záś między innemi práwámi y to. żeby bez pozwolenia Sędźiego nie zdeymowano z krzyżá, kogo on ná Krzyż ſkazał. I mybyſmy ochotnie zdołáli twemu rozkazániu zádoſyć uczynić, ſtánąwſzy przy ochronie prawdźiwego BOGA y Páná náſzego, ále iego ręką powśćiągnioni ieſteſmy, gdyż on co zámyślił uczynić, y co do niego należe, naymnieyſzey rzeczy niechce uchybić, y oſtátnią náwet ktora ſię ieſzcze wnim zoſtáłá, krwi kroplę, dla człowieká wytoczyć umyślił áby tym ſamym, wezwał do obfitſzey miłośći, u ktorego ták obfite ieſt odkupienie. A ieżli też, áni y z tego, przychylnego faworu nie odnioſą pożytku, opłákána ich zgubá, y kárá czeká, á Boſkiey záś zemſty ſurowość, powetuie przewłokę, ktorey z nią nie ſpieſząc użyłá.* Więc zá tą odpowiedźią Anielſką, boleſney Mátki ieſzcze bárdziey przybyło żalu, y ſtrápienia, gdyż o zránieniu wlocznią boku Nayświętſzego Syná ſwego nic przed tym nie wiedźiáłá, przeto boiaźń z tego co ſię miáło ſtáć niedługo. Ciáłu Przenayświętſzemu, w nowy ią wpráwiłá fráſunek y ſmutek.

1438. Wnet tedy potym obaczyłá idących gromádno zbroynych nieiákich ludźi, á z tąd przybyło iey mniemánia, o wyrządzeniu iákiey ná nowe zniewagi. przećiwko iuż zmárłemu Pánu. więc ſię do laná S. y towárzyſzek Máryi obroćiwſzy, rzekłá: *Ahże mnie! iuż do oſtátká teraz boleśći dobieráią! y ſerce moie práwie ieſt rozpłatáne! A czyż kátom, y żydom ieſzcze ná tym nie doſyć! że mi Syná, á Páná náſzego zábili? Czyż ieſzcze ná iáką inną przećiwko Nayświętſzemu iuż zmárłego Ciału gotuią ſię ſromotę?* To tedy Nayświętſza Mátká Boſka. A że ſię to działo przed ſamym dniem Sabáſzowym y ową uroczyſtą Wielkąnocą żydowſką, żeby tedy bez żadnego roztárgnienia, y przeſzkody, to święto odpráwowáli, wymogli ná Piłaćie pozwolenie, tych ktorzy owego dniá byli ukrzyżowáni golenie połamáć, áby ták potráconych ciáłá: ieſzcze wieczorem támtym, mogły ſię uprzątnąć, *żeby niezoſtáły ná Krzyżu." Ioan: 19. v. 31. w náſtępuiące Swięto.* Tym tedy umyſłem owa żołnierſka rotá, ktorą Przenayświętſza Pánná poſtrzegłá ná gore Golgoty przyſzłá. Iák záś dwoch łotrow żywych ieſzcze ználezli, golenie im połomawſzy, dobili. *Do IEZUSA záś gdy przyſzli, iż widźieli go iuż umárłego, nie łamáli iego goleni. Ioan: 19. v. 32.* Co ſię zá Boſkim ſporządzeniem dla tego ſtáło; áby ſię wypełniłá owego proroctwá táiemnicá, przez ktorą BOG w Księgách Moyżeſzowych *Exod: 12. v. 46.* przykazał, żeby figuruiącego owego Báránká Wielkonocnego, kośći, żadney nie łomano. *Ale ieden z żołnierzy*, imieniem *Longin*, podſadźiwſzy ſię pod Krzyż, *włocznią bok iego otworzył*, zádawſzy tám ránę, y záraz *wyſzła krew y wodá*, iáko świadczy Ian S. ktory oczámi to ſwemi widźiał, *y dał świádectwo, á prawdźiwe ieſt świádectwo iego.*

1439. Tę záś od włoczni ránę, ktorey Przenayświętſze Chryſtuſa Ciáło czuć nie mogło, iáko to iuż obumárłe, poczułá zápewne Mátká Przenaydrożſza, ná ſercu, przeczyſtym táką boleśćią przerážona, iákoby prawdźiwie w nim ránę odniosłá. Aleć y tę ſamę boleść znowu druga przewyżſzyłá, ktorą ná duſzy Przenayświętſzey podięłá; gdy zmárłego iuż Syná ſwego bok, nowym okrućieńſtwem widziáłá przebity. Tym tedy widokiem do politowánia y użalenia wzruſzona áfektem ná ſwoie nie pámiętáiąc udręczenie, rzekłá Longinowi: *BOG Wſzechmogący niech ná ćię weyżrzy okiem miłoſierdźia, zá tę ránę, ktorąś duſzy moiey zádał.* Po tey nieiáko, á nie dáley uwiodłá ſię urázą, á ráczey mowić nalezy, miłośćiwą ſwoią łágodnośćią: ná dowod wſzytkim oczywiſty, co mamy czynić, gdy kiedy iáką przećiwnośćią obráženi będziemy. Gdyż żadna tá iuż zmárłemu Chryſtuſowi obelgá, pewnie okrutnie przeráziłá ſerce przeczyſtey gołębice, y cále ſrogo zrániłá, czym záś ták ſrodze paſtwiącemu ſię, w odpowiedźi

wetowa-

wetowano ; zá naywiększe stánęło dobrodzieystwo : miłościwe bowiem Bogá łáskáwego oko, Mátká Boska sobie rážącemu z dárámi niebieskimi, y błogosłáwieństwem zaránę zádáną oddáłá. Iákož tak się cale stáło, ponieważ Zbáwiciel świátá, prośbą Mátki swey wzruszony, sprawił to, że wody, y krwi płynącey z Boskiego Sercá swego niektore kropelki, ná twarz iego wyprysnęły, á tym samym dobrodzieystwem, wzrok mu się nápráwił, ktory práwie iuż był w cále utráćił. A do tego, záraz tegoż momentu, ná umyśle swoim był obiaśniony, że nátychmiast Ukrzyżowánego Páná, ktorego ták nie ludzką śmiáłością zránił, iáwnie uznał. Przy tym zás uznániu, náwroćiwszy się Longin, żáłuiąc zá swe grzechy, krwią y wodą : z boku Chrystusowego ná siebie spływáiącą duszy swoiey zmázy, bez odwłoki obmył, y onegoż, zá prawdziwego Bogá y Zbáwićielá świátá, przed wszytkimi wyznał, y uznał obecnie, ktorego po tym iák nayprędzey przytomnym żydom opowiádał, ták, że ich zátwárdziáłe niedowiárstwo. tym bárdziey od tąd, oczywistszym przyciśnione było dowodem, y záwstydzone świádectwem.

1440. Náostátek, ze wszytkich naymędrsza białychgłow Pánná, táięmnicy tego zránienia, tudźiesz záraz dociekła, iáko to Kośćioł ostátnią tą Krwi y wody z boku Chrystusowego wypływáiącey kąpielą, chędogi iuż tákże męki y śmierci Páńskiey mocą odnowiony, y naprawny powstawał. I to też iáko z Przenayświętszych pierśi, niby z korzenistego pniaká swego iuż teraz przyrastáły gáłęzie, ktoreby po cáłym świećie rozpostárte, rodziły owoce żywotá wiecznego. Podobnym sposobem przyszłá iey także ná myśl owey opoki táięmnicá *Exod*: 17. *v*. 6. ktora rozgą Boskiey spráwiedliwośći uderzona, wodę z siebie sączyłá, ktorąby cáłego narodu ludzkiego prágnienie było ugászone, ná powszechną wszytkich, ktorzyby z tąd pili ochłodę. Ukázowáłá przy tym, iáko pięć tych, w nogách, rękách y boku zrzodeł, w nowym Przenayświętszego Chrystusa Páná nászego człowieczeństwá Ráiu, wyniknęło, rowne owym, y owszem dáleko obfitsze, y skutecznieysze były niżeli ktore się w ziemskim ráiu kiedyś pokazáły, y ná skropienie potoczystey ziemi we cztery się rzeki rozeszły. *Genes*: 2. *v*. 10. Te zás, y inne tym podobne táiemnice, Naydostoynieysza Pánná, w pewney piosnce záwárłá, ktorą o uderzeniu włocznią, ku chwale Przenayświętszego Syná swego złożyłá. Do tego zás pienia gorącą przydáłá supplikę, w ktorey prośiłá, áby te wszytkie odkupienia táiemeice, ku dobru narodu ludzkiego obroćiły się y pożytkowi.

1441. Iuż zátym długo było ná dzień, y z bliżyło się do wieczorá w ten wielki piątek : á nayboleśnieysza Mátká, ieszcze w prágnieniu swoim około pogrzebu Przenayświętszego Syná swego pewnośći niemiáłá : Chćiał bowiem Pan Naywyższy, ná ulżenie tego fráfunku ukochaney Mátki swoiey, wprzod sporządzonym od swoiey Boskiey opátrznośći srzodkom mieyscá pozwolić. Iozefa bowiem z Arymátyi, y Nikodemá serce nákłonił; áby oni ná siebie przyięli stáránie o pogrzebie Náuczyćielá swego. Obádwá ći Mężowie sprawiedliwi, y Páńskimi Uczniámi byli, iednákże nie z liczby siedmiudziesiąt dwoch, *ále skryći, dla boiáźni żydow*. *Ioan*: 19 *v*. 28 gdyż żydzi, nienáwidzieli, y zá podeyrzánych mieli, ktorzy oczywiśćie náuki Chrystusowey násládowáli, y iego zá Náuczyćielá swego używáli. Więc Boskiey woli zamysł, o przedsięwziętym y uprágnionym Przenayświętszego Syná iey pogrzebie, nie był ieszcze nayrostropnieyszey Pánnie wiádomy, á ták z tąd, że tá spráwá z wielką bárdzo trudnośćią przyść miáłá rozumieiąc : przybyło żalu, y troskánia, że się iednák własną swoią przezornośćią z tego wydźwignąć niemogłá. Tym tedy ściśniona utrapieniem, wzgorę do niebá oczy podniozszy rzekłá : *Przedwieczny Oycze, Boże moy, za łáskáwośći, y nieskończoney mądrośći twoiey zmiłowániem : z kału źiemi podniesiona, do tey Naywyższey godnośći przypuszczona iestem, ábym się stáłá Matką Iednorodzonego Syná twego, z teyże tákże szczodrobliwośći twoiey, pozwolono mi było nieográniczony Boże, ábym go piersiámi memi karmiłá, y wychowáłá, y áż do śmierći, przy nim w towárzystwie zostawáłá. A teraz iuż do mnie należy iáko do Mátki, ábym święte iego ćiáło z uczćiwym pogrzebem pochowáłá : co iednák nie po śiłách moich iest, áleć tylko w samym prágnieniu, y iuż nic więcey niemogę, tylko áby się serce moie od żáłośći ná sztuki rozsadźiło, ieżeli czego prágnę, dostąpić nie przyidźie. Suplikuię tedy, y proszę Máiestatu twego Boże moy, rácz ták mocą twoią rzeczy kierowáć, ábym ia to wykonáć mogłá.*

1442. Tę tedy uczyniłá modlitwę nayświątobliwsza Mátká, iák zmárłego IEZUSA bok włocznią był przebity. A pochwili niedługo : obaczyłá znowu drugą nieiáką ludzi gromádę ku gorze Golgoćie śpieszno zblizáiącą : drabiny ći nieśli, y inne tym podobne rzeczy, z kąd iey wnet ná myśl przyszło, że ći nieoszácowány swoy kloynot mieli z krzyżá złożyć. Ale że nie wiedziáłá zápewne, ná coby te sprowadzáno sprzęty, przeto się ná nowe trwożyć, y okrućieństwá żydowskie.

dowskiego obawiáć poczęłá. A ták do Ianá Swiętego rzekłá: *Synu moy coż to ći będą czynić? ktorzy z tákim narzędźiem tu się prowadzą?* *Nie obawiay się niczego Páni moiá,* odpowiedźiał kocháný Apostoł: *Iozef y Nikodem z swemi sługámi to są ktorzy idą, á ći wszyscy, są sługámi y przyiaćiołmi Przenayświętszego Syná twego Páná mego.* Iákoż przed Bogiem był ten Iozef Mężem cnotliwym y spráwiedliwym, u ludzi też wielkiego poważánia, *szláchetny, y Dźiesiątnik. Luc: 29. v. 50.* y miał ná sobie urząd w pospolitym dozorze, Páná Rádnego, iáko świádectwo Ewángeliczne námienia gdy mowi, że, *on nie zezwolił ná ich rádę y sprawy: Luc: 29. v. 51.* ktorzy zgubić Chrystusá uśiłowali, ktorego on záś prawdźiwym Messyaszem bydź wierzył. A choćiasz niejáko przed śmiercią Chrystusową, skrytym był tylko iego Uczniem, ále potym jáwnie się tákim pokazał, zá włożeniem się iuż ná ten czás Odkupienia skuteczności. Ták tedy szláchetny ten Senator, odłożywszy ná stronę boiaźń, ktora mu przed tym nienawiść żydowska w głowę wbiłá, y potęgą Rzymiánow bynamniey nie ztrwożony, *śmiele wszedł do Piłatá, y prośił o ćiáło IEZUSA. Marc: 15.* iuż ná krzyżu zmárłego, áby ie złożywszy, uczćiwie w grobie pochował, że był niewinnym, że był prawdźiwym Synem Boskim twierdząc, ktora prawdá oczywistymi za żyćia, y przy śmierći iego znákámi, y cudámi że się pokázuie dowodźił.

1443. Iákoż y Piłat, nieśmiał zábronić, o co Iozef prośił: ále ráczey dawszy co predzey pozwolenie, wszytkiego coby mu się zdáło z ćiáłem zmárłego Páná, spráwić dopuśćił. Zá dánym sobie tym pozwoleniem Iozef, wyszedszy z domu Sędziego wezwał Nikodemá, ktory tákże Mężem spráwiedliwym, mądrym y w náukách, iák świeckich, ták duchownych, á naybárdziey w piśmie świętym dobrze był biegłym, iáko się z tąd pokázuie, co się z nim stáło, gdy do Chrystusá Páná ná słuchánie iego náuki, w nocy przyszedł, o czym Ian S. námienia *Ioán:* 3. *v.* 2. Ci tedy świątobliwi dwáy Mężowie, odwážnym sercem zgołá, IEZUSA ukrzyżowánego pochowáć, umyślili. Przeto Iozef, o prześćierádło y nagłowek ná obwinienie ćiáłá postárał się, y przygotował. Nikodem záś, máśći iákoby sto funtow nákupił. *Matth:* 27. *v.* 59. *Ioann:* 19. *v.* 39. ktorymi, według pospolitego u żydow zwyczáiu, zmárłych ćiáłá, rodowitośći znácznieyszey, bywáły smárowáne. To tedy, y inne rzeczy, ktorych potrzebowáli przygotowawszy, ná gorę się Golgoty wybráli, slug swoich, y innych niektorych ludźi pobożnych, w ktorych wylana zá wszytkich, Ukrzyżowánego Syná Boskiego Krew osobliwie iuż dokázywáłá, máiąc w towárzystwie.

1444. Przyszli tedy do Przenayświętszey Mátki, z nieporownánym żalem, u spodu Krzyżá ieszcze stoiącey, á przy niey Jan Swięty, y trzy Márye w ássystencyi się znáydowáły: gdy záś oddáć iey powitánie chćieli, Boski ow, á wielce opłákány widok, zábrał ie, gdy wszyscy gorzkośćią żalu, y gwałtownośćią, ták byli skruszeni, że y sam Nikodem y Iozef, ná źiemię do nog Krolowy niebieskiey upadszy, á z nią wespoł wszyscy u spodu Krzyżá nieco się klęcząc położywszy, zástánowili, że łzy, y wzdychánia ktorych żadną miárą powśćiągnąć nie mogli, mieyscá do słow, y mowy nie pozwaláły. We wszytkich tedy zárowny był płácz, zárowne lámentowánie, y sercá gorżkość; áż niezwyćiężona Pánná nád Pánnámi, od ziemi ich zátym podniozszy, powoli, y ná umyśle podźwignęłá, á dopiero się pokrzepiwszy; z pokornym *politowánia* afektem, ná ten czás ią powitáli. A Mátká nayprzezornieysza, zá wdźięczne przyiąwszy ich pobożność, y usługę, ná ktorą Bogu Pánu y Náuczyćielowi swoiemu w sprawieniu pogrzebu ćiáłá iego ochotnie się stáwili, zá ták hoyną uczynność, imieniem tákże iego, nagrodę im obiecáłá. Odpowiedáiąc záś Iozef z Arymáthei, rzekł: Páni nászá: przyięmną nieiáką y wdźięczną Boskiego Duchá mocą, do ták słodkich miłośći áfektow, sercá násze pobudzone uczulismy, że prawie to, przewyższa zasługi násze, y słowá, ktorymibyśmy ie wyrázić mogli. Nie bewiąc tedy, złożywszy z siebie płaszczia y obszernieysze, ktorymi byli przyodźni suknie, Jozef y Nikodem, sámiż do krzyżá drabiny przystáwili, y po nich do gory weszli, áby Ciáło Przenayświętsze dobywszy gwoźdźi odięli: á tym czásem Przenayświętsza Mátká, blisko Krzyżá stałá, y przy niey Swięty Ian y Mágdálená. Iozef záś, obawiáiąc się áby nie było do ponowienia żalu okázyi Przenayświętszey Mátce, z trzymánia Przenayświętszego Ciáłá, skinął ná Apostołá, áby ią ná stronę trochę odwiodł, y czym innym iákokolwiek ná czás iáki zábawił. Ale Swięty Ian odpowiedźiał, ktoremu niezátrwożone serce Krolowy niebieskiey wiádomsze bárdziey było, że od początku záraz przy wszytkich udręczeniách Páńskich obecną byłá, áni tego ná sobie zniesie, áby go miáłá odstąpić, ále áż do końcá przy nim trwáć będźie, gdyż iáko prawdźiwego Bogá, czći, y szánuie, y oraz iáko Syná, ze swych wnętrznośći kocha.

1445. Ale

1445. Ale oni iednakowo przecię, znowu prośbą swą nalegáli, áby raczyłá trochę z támtąd odeyść, pokieyby Náuczyćielá swego z Krzyżá nie złożyli, ktorym iednák odpowiedźiáłá Pánná niebieska. *Naymilśi moi Pánowie, ponieważ byłam obecną ná ten czás, kiedy Przenayśłodszy Syn moy do krzyżá był przybity, przeto dopuśćie, was proszę; ábym tákże, gdy z támtąd go przychodźi odpiąć, byłám przytomną: gdyż táż samá ták wyśmieniutey pobożnośći praca, choćiażći nieiáko serce ná nowe ráźi, im ieanák bárdźiey uważána będźie, y oglądána; tym przyzwoitszą ná taki żal przyniesie folgę.* Zá tymi słowy, událi się do składania. A naprzod tedy z Przenayświętszey głowy zdięli koronę. odkrywszy tám rozwárte rány, y szárpy, ktore były głęboko przekłote. Tę zdiętą, z przezacną uczćiwośćią przy nieustánnym płáczu, ná ręce Przenayśłodszey Mátki oddáli. Oná zás, iáko ná ten czás byłá klęcząca, z przedziwnym uszánowániem ią odebrawszy, ádorácyą uczyniłá, á przytuliwszy ią do ust swoich Pánieńskich, choynymi łzámi oblewáłá, á gdy w rękách ią poufaley piástuiąc śćiskáłá, ćierniowymi kolcámi y sámáż się tu y owdzie zrániłá. Zátym Przedwiecznego Oyca prośiłá, áby raczył te ćiernie, Syná swego krwią poświęcone, między wiernymi, do ktorych rąk swego czásu dostáćby się miáły, zostáwić w uczćiwośći.

1446. Nátychmiast tákże, Ian Swięty, Mágdáleną, y inne Márye, z pobożnemi rożnemi białogłowámi, y wiernemi po ten czás tám przytomnemi, násláduiąc nabożeństwá Mátki Boskiey, z pokłonem ádorácyą uczynili tákże, koronie Chrystusowey, co się też y około gwoźdźi stáło. Te bowiem Przedziwney Mátce tákże naprzod podáli, ktore oná ádorácyą uszánowáłá naypierwey, á po niey potym, wszyscy, ktorzy przytomnymi byli. Potym też ná odebránie sámego ćiáłá, zmárłego Przenayświętszego Syná swego się gotowáłá, á padszy kolánámi ná ziemię, rámioná rozpostárłá, prześćierádło do tego podłożywszy. W tym Ian Swięty, od głowy z iedney strony; á z drugiey od nog Mágdáleną przystąpiłá, dopomágáiąc Iozefowi y Nikodemowi dźwigáć, wszyscy zás społem, nie bez wielkiego wzdychánia, y ze wszeláką uczćiwośćią, náośtátek miedzy rámioná Przenayśłodszey Mátki ie złożyli. Aczkolwiek ten przypadek Przeczystey Pánnie oczywistego żalu, y rádośći był powodem, gdyż kiedy nadobnego nád synow ludzkich, ták srodze zászpeconego y ránámi zewrzodźiáłego oglądáłá, wszytkie iáko by ná nowe w przeczystym Pánieńskiey Mátki sercu wydobyły się, y wybuchnęły boleśći: gdy zás ná rámionách, przy pierśiách swoich trzymáłá złożonego, z nieporownáną to było prawie załośćią, ále oraz y poćiechą, gdy iuż ták przynamniey wielce goreiąca iey miłość, w osiągnieniu skárbu swego, nieco trochę spoczęłá. Wnet tedy z iák naywiększą uczćiwośćią y uszánowániem, ádorácyą mu oddáłá, zálawszy się oraz krwáwymi łzámi. A po Mátce Boskiey y Krolowy niebieskiey zárowną czćią, Bogu powinną ádorácyą tákże uczyniłá, wszytká przytomnych Aniołow liczbá, átoli to iednák ten pokłon, y cześć oddána, w około stoiącym nie byłá wiádoma, y niepostrzeżona. Potym zá przodkuiącym Ianem Swiętym Przenayświętsze BOGA Człowieká Ciáło, wszyscy porządkiem ádorácyą uszánowáli. Nayrostropnieysza zás Pánná, daiąc mieysce y okázyą tey pobożnośći, y nabożeństwu, trzymáiąc Boskie Ciáło między rámionámi, ná ziemi usiádłá.

1447. Taka zás około czynienia wszytkich tych spraw Krolowy niebieskiey byłá mądrość, y przezorność, że ludźi, oraz y Aniołow, niezmiernym záiste nápełniłá podziwieniem; gdyż iey słowá, pełne uwagi, y wielkiey wagi były, á ieżeli zmiárkuięmy politowánia nád zmárłego Syná pięknośćią, y łágodnośći iey áfekt, słodyczą płynące; ieżeli w nich żal uważemy; serdecznie uprzeyme, iezli wyrozumienie, iáko rzeczy znaczące táiemnic będą pełne. Wiedźiáłá żal swoy, nád to wszytko, co między ludźmi pobudką może bydz do żalu, iák miáłá przekładáć: innych sercá do politowánia nád sobą, y wspolnego żalu y płáczu pobudźáłá: wszytkich z ktorymi obcowáłá, niebieskim świátłem obiáśniáłá, ná poznánie tey ze wszech miar Boskiey táiemnicy. A potym procz tego wszytkiego, że w niczym, y nigdźie, áni miáry nie przebráłá, áni nie chybiłá: oblicze swoie ze wszytkim, ták należyćie umiárkowáne záchowáłá, że áni twarzy wypogodzenie, czyniło uymy pokorney powadze, áni smutnego náder żalu, ktorym byłá ogárniona chmurá, záćmiłá wypogodzenia. A ták, w iednostáyney tey rożnośći, y zgodney, to do Przedwiecznego Oycá, to do nayukochánszego Syná swego, to do Aniołow Swiętych, to do tych ktorzy przy niey zostawáli ludźi, y do cáłego narodu ludzkiego, względem ktorego, tę gorzką, Męki y śmierći chwilę z Pánem á Zbáwićielem nászym podeymowáłá, iák nayprzyzwoićiey mowę prowádźiłá. W ostátku, niechcę się báwić ná opowiádániu káżdey z osobná rzeczy, co Naydostoynieysza Krolowa niebieska, w tych okolicznośćiach wymowiłá, łącząc nieporo-

porownáną roztropność, z niezmiernym żalem ustáwicznie. Wiele iednák podobnych okázyi pobożna myśl Chrześciáńska domyślić się samá może; ia zaś ná wyráženie káżdey táiemnicy, dostáteczney nie mogę zdobyć śiły.

1448. Gdy tedy wielce żáłosna Mátká, martwe Ciáło Chrystusowe, ná łonie swoim przez nieiáki czas piástowáłá; á z wolná dźień iuż do wieczorá zbliżał, uprośzona od Janá Swiętego y Jozefa, do pochowánia prawdziwego BOGA, á swego Syná, mieyscá pozwoliłá. Więc Ciáło przenayświętsze, ná rozpostártym prześcieradle złożone, máściámi owymi, ktore Nikodem przyniosł, z wielką pilnośćią iest nálmárowáne, cáłe sto funtow ná tę pobożną usługę łożywszy. A ták námaszczone, położone było ná márách, do zanieśienia w grob. Tym czásem naydostoynieysza Pánna iáko byłá w káżdey rzeczy bárdzo przezorna, y należytosci przestrzegáiąca, zwołáłá wiele chorow Anielskich ktorzyby procz owych Strażnikow swoich, ná pogrzebie Stworcy swego byli: ci tedy stáwili się bez odwłoki, przybrawszy ćiáłá ná się widoczne, z niebá z stępuiąc: átoli procz Krolowey Anielskiey, nikt ich w około stoiących nie postrzegł. Szłá tedy iedná z Aniołow, á druga z ludzi uszykowána rotá, do niesienia zaś mar, przystąpili Jan Swięty, Jozef, Nikodem, y *Setnik* ktory był przy umieráiącym Pánu, y iego *Synem Boskim* wyznał. Blisko zá Mátką Boską postępowáły Mágdálená, y drugie Máryе, z innymi pobożnymi białogłowámi nieiakimi, ktore były iego uczennice. Do tych przybyłá nie máłá liczbá innych wiernych, ktorzy to niebieskim świátłem wzbudzeni, skoro włocznią bok zostal zrániony; ná gorę Kálwaryi przybiegli, wszyscy ći, przystoynym się porządkiem y milczeniem ułożywszy płáczący, postępowáli do ogrodu, ktory tám był nie dáleko, gdźie Jozef miał iuż grob wygotowány, nowy, w skále wykowány, *w ktorym iescze nikt nie był złożony, áni pogrzebiony. Math: 27.* Więc w tym nader szczęśliwym grobie, Przenayświętsze Ciáło JEZUSOWE położyli. Aż też náostátek, niżeli był grob záwárty; naypobożnieysza y naymędrsza Mátka, znowu iemu częśc, y adorácyą czyniąc, wszytkim Aniołom, iáko też y ludziom, w podziwieniu byłá. Wnetże też Aniołowie, iáko też y ludzie, do podobney událi się pobożności, przeto Ukrzyżowánego y pogrzebionego Páná, wszyscy oraz ádorácyą uczcili. A náostátek w grob zámknęli, przyłożywszy kámień, ktory z świádectwá Ewángelisty znáć był *wielki.*

1449. A gdy iuż był grob Páński zámkniony, záraz też y inne się groby pozáwieráły, ktore pod czás śmierci iego pootwieráły się były: te bowiem, procz innych táięmnic, ktore otwárciem swoim znáczyły, oczekiwáły tákże ieżeli podobno ná przyięćie pogrzebu Stworce swego nie zdárzy się im szczęście: tę bowiem przysługę ofiárowáć mu mogły otwárte groby; gdy od żydostwá, żyiący ich wielki Dobrodziey, zewsząd był odrzucony. Potym do straży grobu, zá roskázániem niebieskiey swoiey Krolowy, Aniołowie liczni byli naznaczeni, á to, że tám serce swoie miáłá złożone. Ludźie zaś, tymże porządkiem, z płáczem, y w ćichośći, iáko byli przyszli, názad do gory Golgoty powroćili. Przedziwna tedy cnot Mistrzyni, do krzyżá przystąpiłá, y zwybornym uszánowániem y uczciwośćią, ádorácyą uczyniłá: toz wykonał Jan Swięty, Jozef, y ci wszyscy, ktorzy przy pogrzebie byli. W tym gdy nástąpił wieczor, słońce zápádło: przeto Pánna przeczysta, do wieczernikowego mieszkánia się zábráłá, ktorą odprowadzáli ći, co przy pogrzebie Páńskim byli. Tám tedy z Swiętym Janem, trzemá Máryami, y niektorymi innymi niewiástámi, od innych iest zostáwiona, skoro płáczący nieustánnie y wzdycháiący, od niey uprośzone błogosłáwieństwo odebrali. A Pánna Przenayświętsza, pokory, y roztropnośći cud ustáwiczny, dziękuiąc im zá świadczoną Przenaydroższemu Synowi swoiemu ostátnią usługę y pokazáne sobie dobrodzieystwo, odeyść pozwoliłá, wielą ich łáskámi innemi wnętrznemi y skrytemi, także środkim przyięmney skłonnośći, y pobożney uniżonośći swoiey błogosłáwieństwem, choynie uraczywszy.

1450. A w tym żydźi, przedziwnymi trefunkámi zmieszáni, y ná umyśle potrwożeni, názáiutrz ráno poszli do Piłatá, prosząc, áby przykazał strzedz grobu; gdż Chrystus (ktorego zwodźićielem, y w ten czás názywáli) powiedział iáwnie, że miał trzećiego dniá zmartwych powstáć z kąd mogłoby się stáć łátwo, żeby iego uczniowie wykrádli ciáło, y mowiliby iż prawdziwie zmartwychwstał. Jákoż usłuchał Piłat boiáźliwey tey, y ostrożney ná ich gorsze, żydowskiey złośći, pozwolił tedy ná straż, á iáko prośili, przy grobie ią osádzić rozkazał. Niewierni záś Urzędnicy Kápłáńscy, dla tego tę knowáli baśnią, áby uprzedzili sam trefunek, ktorego się obawiáli, iáko się to potym oczywiśćie wydáło, kiedy náprawiwszy, y przekupiwszy strażnikow, powiedzieli że Chrystus Pan á Zbáwićiel nász, iáko żywo nie powstał, lecz iest wykrádziony od

ny od Uczniow. *Matth:* 28. *v.* 12. Ale że *uiemaß rády przećiwko Pánu. Prov:* 21. *v.* 30. tąż sámą drogą, Zmartwychwstánie Páńskie oczywiśćie iest potwierdzone, y rzetelniey, á bárdziey ieszcze przez to, rozgłoszone.

Náuká od Przenayświętßey Bogárodźicy Pánny dáná.

1451 CORko moiá: ráná w boku Przenayświętszego Syná mego włocznią zádána, nádemną śię z wielkim okrućieństwem, y boleśćią pastwiłá: ále záś co z niey nástępowáło, skutki y táiemnice, roskoszne są zgołá duszom świątobliwym, ktore iey słodkośći umieią kosztowáć. Niezmierniec bowiem, z tąd ubolewam, ále temu wzáiemnie, komu, tey táiemnicy náznáczona iest łáská, wyśmienite z tąd poćiechy duszy, y boleśći swoich, wolno było czerpáć ulżenie. Co ábyś zrozumiáłá, oraz y doszłá tego, masz uważyć: że Syn á Pan moy, z gorącey swoiey ku ludźiom miłośći, do rąn, w nogách, y ręku swoich, nad to ieszcze chćiał, áby przydána byłá y owá przez bok przekłoty w pierśiách zádána blizná, przerwawszy tym sposobem, sámo gniazdo, y śiedlisko miłośći aby więc wszytkim tám, wolny stał śię przystęp, z sámego zrzodłá przyięmniey kosztuiącym, otworzywszy tám ućieczkę duszom oraz y ochłodę. A toć szczegulne rozumiey sobie bydź pod czás wygnánia twego, postánowione zápomożenie, tu masz fortecę, pokiey ná ziemi zostáiesz, nayobronnieyszą, naybespiecznieyszą. Tám, według násládowánia mego, náuczyć śię masz, praw miłośći, y obowiązkow tám śię náuczysz, iáko zá złorzeczeństwá, y przekleństwá, ktoremi kiedy ná ćię nástępowáć będą, błogosłáwieństwá, y szczęśliwośći masz życzyć, tym ktorzy álbo ćiebie sámę, álbo kogo z twoich, w czym obrázili: iákoś wyrozumiáłá, żem ia to uczyniłá, gdym tą ráną strapiona; y udręczona byłá, ktora śię w pierśi Przenayświętszego Syná mego iuż zmárłego dobráłá. W ostátku, iák zápewne chciey to sobie w umyśle záłożyć, że niemasz ktorego innego dźiłá tak możnego, y skutecznego, ná dostánie od Naywyższego Páná skuteczney owey łáski, ktorey żądasz. I owszem, nie tylko sámey tobie iest pożyteczna, y potężna táka modlitwą, ktora śię dźieie odpuszczáiąc zádáne sobie urázy, ále też y sámemu przećiwnikowi twemu: Záprawdę bowiem, wzrusza śię tu mocno miłośćiwe Serce Syná mego, gdy widźi że w odpuszczeniu krzywd y uraz swoich iegoż ná wzor biorą, y że ći, ktorzy zá prześládowcow swoich śię modlą, miłośći tey, ktorą ná krzyżu pokazał, przez násládowánie swoie dochodzą. Dla tego tę náukę, wypisz ná sercu twoim, ktorey masz przez ustáwiczne násládowánie moie w sprawowániu używáć, w tey cnoćie, ábyś mi byłá rowienniczką, ktora u mnie w wielkiey wadze byłá. Pogląday tedy przez rozpádlinę tey rány, na Serce Oblubieńcá twego, pogląday ná mnie, á y w tym zránionym Sercu Chrystusowym, ná prześládowcow twoich, wszytkich przy tym ludźi, słodką miłośćią, y skutecznym przytułay do śiebie áfektem.

1452. To też tu uważay, iák porządna, y nieomieszkána Naywyższego Páná opatrzność! że w sam czás potrzeby, tym, ktorzy go z prawdźiwą ufnośćią wzywáią, przybywa ná wspomożenie, iáko śię zemną oczywiśćie stáło, gdym śię strapiona, y opuszczona frásowáłá, że Przenayświętszemu Synowi memu, iákoby należáło, pogrzebu spráwić niemogłám: A ták w pomienionym rázie, rádźić sobie niemogącey, áby mi był pomoc zgotował; Iozefá y Nikodemá, tákże innych wiernych, ktorzy śię ná pogrzeb zeszli, sercá przednim, znáczney miłośći nieiákim áfektem wzbudźił. Táką mi záś w ten czás, przy moim utrapieniu, ći spráwiedliwi Mężowie, przynieśli poćiechę; że przez zasługę pracy swoiey, y zá moią przyczyną, dźiwne záiste od Páná Wszechmocnego dáry, wynikáiącego ná duszę swoię Bostwá uczuli, ktorymi, nie tylko przez wszytek ow czás, ktory ná spráwowániu pogrzebu, y złożeniu ćiáłá Boskiego z krzyżá, strawili, wybornemi ná umyśle roskoszámi nápełnieni; ále też od owey godźiny, nową o ludzkiego odkupienia táiemnicách, byli przysposobieni y oświeceni wiádomośćią. Iákoż zápewne, ten zwykł bywáć Naywyższey iego opátrznośći, mocno y łágodnie wszytko rozrządzáiącey porządek, iż drugich z cudzey nędze, dobrze opátrzonymi, y dostátniemi czyni nieiáko, y iákoby sobie tę usługę wyświadczyli, wielce zásłużonemi: z kąd częstokroć, w tych ktorzy mogą potrzebnym dopomoc; do politowánia, y miłosierdźia umysł wzbudza, áby z tąd iezli dobroczynnymi śię stáną; y przez zasługę dobroczynnośći, y przez modlitwę potrzebnego ktorego wspomagáią, tey dostąpili łáski, ktoreyby inną drogą nigdy otrzymác nie mogli. A ták *Oćiec ow miłosierdźia*, tęż samę sprawę, ktorą przez náthnienie podáie, *y pomocą swoią* popiera, potym; iákoby z słuszności nágradza, że poniekąd z nászey

ſtrony drobinę owę, iego *náthnieniem* dodáięmy; co wſpoł prácuiąc, y przykładáiąc ſię do iákiego dobrego uczynku, ſpráwuięmy, ktory, tym ſamym, że ieſt dobrym, y doſkonáłym. *z wyſoká ieſt pochodzący, od Oycá świátłośći. Iacob 1. v. 17.*

1453. Uważay procz tego iák doſkonáły, táż ſamá opátrznośc Boſka, w pełnieniu ſpráwiedliwośći, porządek záchowuie, gdy urázy ćierpliwie znieſione, nágradza. Gdyż nátychmiaſt, ſkoro Przenayświętſzy Syn moy, w śrzod ſamego niby pogárdzenia, w zniewagách, zelżywośćiách, y ſromotnych ná ſiebie, od ludźi rzucánych bluźnierſtwách umárł, zá ſporządzeniem Boſkim ſię ſtáło, iż nietylko był z uczćiwośćią pogrzebiony; ále też ták wielu ſię wzruſzyło, że prawdźiwym go Bogiem, y Odkupićielem świátá, obecnie wyznawſzy, świętym, ſpráwiedliwym, y niewinnym opowiádáli: á náwet, pod tenże ſam czás, w ktory go ſromotną krzyżá śmierćią z życia zgłádźili, przećię iednák, pokłon mu czyniono, y ádorácyą; y iáko Synowi Boſkiemu, naywiękſzą część, y uſzánowánie dawano: á do tego, ſamiż także nieprzyiaćiele iego, po popełnioney w iego prześládowániu zbrodni, ſtráchem ſię przeráżonych, y ſromotną konfuzyą czuli. A lubo nie wſzyſcy poniekąd, z tych dobrodźieſtw, pożytek odnieſli, zábieráiąc ſię do popráwy, wſzytko to iednák świádkámi niewinnośći iego, y śmierći Páńſkiey dowodámi nieiákiemi było. Ia záś modlitwámi moiemi także ſtáráłám ſię o to, áby ćierpiącego Bogá Máieſtat, od mych domowych, przyiaćioł, poufałych y znáionych, był uznány y czczony.

ROZDZIAŁ XXV.

Krolowa Niebieſka, ćieſſy Piotrá Swiętego, y innych Apoſtołow, iákiey we wſſytkim po pogrżebie Páńſkim używáłá roſtropnośći? Widźi Duſſę Chryſtuſową w otchłánie do Oycow Swiętych zſtępuiącą.

1454. TAka záś mądrośći, ktorą naydoſtoynieyſzey Krolowy niebieſkiey á Páni náſzey BogáRodźicy MARYI rozum był obiáśniony, znáydowáłá ſię zupełność, że nigdźie, we wſzelákich boleśćiách, y żalách iey, álbo do czynienia iákiey cnoty mieyſce prożnowáło, álbo ſpráwy, ktoreyby, lub czás, lub okázya potrzebowáłá, w czymkolwiek nie doſtawáło. Więc zá przedźiwney tey roſtropnośći rozſądkiem, wſzytko kierowáłá, á to, coby było świątobliwſzego, y doſkonálſzego, we wſzelákim cnot ſpráwowániu, przekłádáłá. Ták tedy, iáko ſię wyżey powiedźiáło, po pogrzebie Chryſtuſa Pána: do wieczerniká ſię udáłá. Potym, gdy byłá w owym gmáchu gdźie wieczerzą od Páná dniem przed tym odprawioną wiedźiáłá, á Swiętego Iana, trzy Márye, y inne pobożne Mátrony, ktore z Gálilei puśćiły ſię zá Pánem, z ſobą miáłá; do nich mowę uczyniwſzy, z głęboką wielce pokorą y łez wylaniem dźiękowáłá im, że przez tę ſmutkow náwáłnośći, z táką ſtátecznośćią przy niey zoſtawáli, nieprzełąmánemu áfektowi ich pobożnośći, ktory ćierpiącemu naykocháńſzemu iey Synowi, ták wiernie świadczyli, imieniem iego, nagrodę przyzwoitą przyobiecáłá, á záś ſiebie, owym świętym Mátronom do odſłużenia, zá przychylną przyiaćiołkę ofiárowáłá. A te wſzytkie, y z Swietym Ianem, ták znáczną przychylność; wdzięcznym y uprzeymym ſercem przyięli, y rękę iey cáłuiąc, o błogoſłáwieńſtwo prośili. Upraſzáli także potym, áby ſobie trochę ſpoczęłá, y ćiáłu ſwemu wytchnąwſzy, opátrzyłá. Odpowiedźiáłá ná to: *Spoczynek moy, y pośiłek moy, ieſt widźieć Syná y Páná mego zmartwychwſtáłego. Wy naymilſſe, do pożywienia záżyićie, iáko należy, potrzeb wáſſych, á ia tym czáſem, z moim Synem uſtąpię.*

1455. Iáko tedy z támtąd odeſzłá, á zá nią poſzedł Ian Swięty, z ktorym gdy ſamá zoſtáłá, do nog mu upadſzy, rzekłá: *Nie ieſt rzecz przyzwoita, ábyś ſłow; ktore do nas Przenayświętſſy Syn moy wymowił, zápominał. On tedy ćiebie Synem moim, á mnie twoią Mátką opowiedźieć raczył. A tyć w prawdźie Pánie: ieſteś Kápłánem Páná Naywyżſſego dla ktorey godnośći, trzebá, żebym ia, we wſſytkim co ſię przytráfi, czynić tobie byłá poſłuſſna. A ták, od tey zdraz godźiny, rozkázuy mi proſſę, y rozrządzay, chcę bowiem, ábyś wiedźiał, żem ia záwſſe miáſto ſłużebnice ſię poczytáłá, áni może ſię co przytráfić wdźięcznieyſſego, iáko áż do śmierći uſługowáć.* Z obfitſzym łez wylaniem to rzekłá Pánná Przenayświętſza ktorey zátym kochány Uczeń, y ſam rzęśiſto płácząc, odpowiedźiał. *Páni moiá, á Odkupićielá y Páná moiego Mátko, iać to ieſtem ktoremu rozkazano bydź podległym; Imię bowiem Syná, nie powagę, ále podległość wnośi, á náwet tenze ſam, ktory mię Kápłánem, á ćiebie Mátką ſwoią poſtanowił, on tákże choćiaż Stworcą cáłego świátá, twey przećię władzy y poſłuſſeńſtwu zoſtawał podległy: Luc: 2. v. 51. Przeto ſam rozum koniecznie potrzebuie, ábym y ia tobie był podległym, y co tylko wemnie ſiły bydź może, ná zleconą ſobie uſługę łożył, co w tym*

naybár-

naybárdźiey vpátruię bydź położono, ábym ći. iáko Syn usługował, á obych był Aniołem! á nie człowiekiem ták ułomnym! ábym ten urząd należyćie y godnie odpráwował. Mądrzeć w prawdzie to Ian Swięty mowił, ále iednák ieszcze nie ták, áby Mátki cnot wszelákich pokorę oddalił, zá ktorey powodem, znowu rzekłá: *Synu moy Ianie, zá poćiechę mi to stánie, tobie iáko głowie, czym w samey rzeczy ieśteś, świadczy posłuszeństwo. Mnie :bowiem ná tym świećie zawsze mieć trzebá iakiego Przełożonego, ktoremuby wola, y zdánie moie, podległe było· á przeto gwoli temu, ieśteś Wszechmocnego Páná Urzędnikiem y sprawcą, y niemasz mi, iáko Syn, w smutnym tym ośieroceniu moim, tákowey umykáć poćiechy.* Odpowiedźiał ná to Ian S. *Niechże się stánie wola twoiá Mátko moiá, zá tą bowiem, bespiecznie postępowáć będę.* I záraz poprzestawszy dálszey sprzeczki, Mátká Boska prośiłá, áby się, iey godźiło iuż samey zostáć: y nád rozmyślániem táiemnic Przenayświętszego Syná swego zábawiáć. Ianá záś Swiętego prośiłá, áby szedł postáráć się o pożywienie dla owych białychgłow, ktore były w iey towárzystwie, y ćieszył ie. Trzy iednák Márye z tąd wyięłá, te bowiem pośćić, y bez wszelákiego pokármu, Zmartwychwstánia Pańskiego oczekiwáć postánowiły. Te tedy Ianowi zálećiłá, áby im dopuśćił, iść zá powodem y nátchnieniem swego nabożeństwá.

1456. I ták iuż Ian Swiąty, na pośilenie Máryi, y wykonánie tego. co mu było od naychwalebnieyszey Pánny zlecono, pobiezał. Skoro záś potrzebom Swiętych Mátron wygodę opátrzono, káżdy z nich do swego się zábrał skłonienia, á noc ná rozpámiętywániu táiemnic Páńskich, y gorżkiey, á bolesney męki przeszłey rozmyślániu, strawiona iest. Ták przedziwną tedy umieiętnośćią, w spráwách swoich celowáłá Przenaydostoynieysza Pánná, że práwie między strászliwymi boleśći y żalow burzámi, pokory, miłośći: y około potrzeb sprawowánia, porząmnego zabiegu y stáránia, bynamniey nieopuśćiłá. Uczennic swoich wygodźie, ták porádźiłá, że y o sobie nie zániedbáłá: áni też wzáiemnie, włásney doskonáłośći przyirzeniem zábáwna (co rzecz poniekąd wielka byłá) o nich zápomniáłá, álbo stáiánia nie miáłá. W Máryách po prawdzie, iáko zdolnieyszey, y obszernieyszey miłośći pochwaliłá wstrzemięzliwość, ále innych ktore słábsze były, nie wzgárdźiłá potrzeby. Przygotowáłá Apostołá, námieniáiąc, co miał ku niey záchowáć: y wszytkie w ostátku sprawy, iako samą rzeczą, prawdźiwie wielka Mátká doskonáłośći, y Páni samey łáski, dostátecznie wypełniłá. A to práwie ná ten czás, kiedy *utrapienia wody dobyły się áż do iey duszy Psal: 68. v. 2.* ponieważ, gdy ná ustępie swoim samá iuż tylko byłá, w ten czas dopiero, iákoby zaporę odłożywszy, żalom swoim wolnego prześćia, y bolesnym áfektom przystępu pozwoliłá, á gorżkośći serca swego, iák wnętrznie, ták powierzchownie, żaląc się znowu wszytkę siebie dáłá, odnowiwszy ná umyśle swoim, wszytkich táiemnic, y sromotney męki Páńskiey postáć, y wizerunek, wyobrážone tedy y pokazáne sobie miáłá życie Bogá człowieká, opowiádánie náuki y cudá, nieográniczoną ludzkiego odkupienia cenę. Stánął tákże przed nią, obraz nowego Kośćiołá, iuż ná ten czás, z táką ozdobą, Sákrámentow bogáctwem, y skárbámi łask, ufundowánego. O nieporownáney przy tym wszytkich ludźi szczęśliwośći, ná myśl iey przyszłá uwagá, iák obfićie, oraz y chwalebnie odkupiony był narod ludzki: Iák nieoszácowáne iest Przeznáczonych błogosłáwieństwo, ktorym cena odkupienia *skutecznie* miáłá bydź przyłożona: á iák przećiwnie strászliwa nieszczęśliwość *odrzuconych*, ktorzy przewrotną wolą swoią, mieli się pozbáwić chwały wiekuistey, ktorą im Syn iey Przenayświętszy, zasługámi swoimi zgotował.

1457. Więc nád temi, ták wysokimi y skrytymi táiemnicámi należyćie rozpámiętywánymi, Pánná naychwalebnieysza, noc owę cáłą strawiłá, z nieustánnym płáczem, wzdychániem, y dziękczynieniem Przenayświętszego Syná swego sprawy, mękę, y skryte bárdzo sądy, y inne wyboryczne Boskiey mądrośći y táiemney opátrznośći iego táiemnice szánuiąc: wszytko to záiste rozważáłá, y wszytko iáko iedyna Mátká prawdziwey Mądrośći, rozumiáłá: á raz nieiáko do uwagi obiáśnienia swoiego Swiętych Aniołow przybieráłá, iáko dozorcow, potym záś z samym Pánem káżdą rzecz, ktora się w przeczystym iey sercu wzniecáłá zá promieniem niebieskiey świátłośći rozbieráłá. W sobotę záś ráno, po czwartey godźinie przyszedł Ian S. umyśliwszy dodáć iákiey poćiechy nayboleśnieyszey Mátce, ktora ná koláná padszy, błogosłáwieństwá od niego, iáko od Kápłáná, y Przełożonego swego z prozbą żądáłá. Tákże też nowy Syn, z podobną prośbą, y nie bez rzęśistych łez, o toż żebrząc, wzáiemnie sobie pospołu błogosłáwili. Co gdy się stáło, Krolowa niebieska postánowiłá, áby co prędzey ná miásto wyszedł, gdźie się miał záraz potkáć z Piotrem Swiętym, ktory tákże Iana szukał, żeby go tedy mile przyiął, ćiesząc go, y do niey go z sobą przyprowádźił, toż y z inszemi Apostoło-

postołmi áby uczynił, iezliby ktorych w drodze napotkał, y uczyniwszy im o odpuszczeniu nádzieię, áby im przyrzekł o iey przyiazni. Niebáwiąc tedy, ledwo co kilká krokow od wiecznikowego mieszkánia Ian Swięty uszedł, nádchodzi Piotr Swięty, wszytek zálany łzámi, y záwstydzony. Przyszedł tu, nie bez wielkiey boiázni, máiąc się przed Niebieskiey Krolowy obliczem stáwic. Z iáskini záś w ten czás był wyszedł, w ktorey się schroniwszy, dotąd záprzánie się popełnione, gorzko opłakiwał. Pocieszył go Swięty Ewángelistá, y opowiedziawszy mu, áby go szukał rozkaz, Mátki Boskiey; pokrzepił nieiáko boiázliwego. A potym społnie sobie dopomagáiąc, szli innych szukáć Apostołow, á ználazszy niektorych, wszyscy rázem, powrocili do mieszkánia wieczerniká, gdzie ná nich gotowe czekało z chronienie się y ucieczká. Pierwszy wszedł Szymon Piotr, ktory gdy stánął przed obliczem Mátki łáskáwey sam tylko, do nog iey upadszy, z głębokości sercá westchnął, powtarzáiąc: Zgrzeszyłem! o Páni, zgrzeszyłem! przeciwko Bogu memu, Náuczycielowi memu, y ciebiem także ciężko obráził. Co więcey gdy miał mowić; łzy, wzdychánia, y ięczenie ze łkániem, wszytko przerwáły, ktore ze szczerego sercá, y żalu choynie prowádził.

1458. Gdy záś Pánna nayrostropnieysza Piotrá ná ziemi leżącego widziáłá; rozmáita ná myśl iey przychodziłá uwaga: z iedney strony bowiem, zá popełniony grzech niedawno pokutuiącego, z drugiey záś głowę Kościołá, y obránego Namiestniká Przenayświętszego Syná swego, poważáłá. Więc ták, do nog Pásterzá owego, ktory się Náuczyciela swego świeżo záprzał upáść, zdało się nie do rzeczy: ále też, y pokorá nie dopuszczáłá zániecháć, owey, ktora dla urzędu nalezáłá, uczciwości. Przeto áby oboygá doszedł, osądziłá, że w samey rzeczy, miáłá mu bydź świadczona uczciwość, teraz iednák sposobem táiemnym y w rzeczy, iákby niewiádomym. Ták tedy zgiąwszy kolána, náchyliłá się, táką spráwą, tego szánuiąc: nie wydáiąc się iednák z swoią intencyą, rzekłá: *Prośmy o odpuszczenie tego, coś popełnił, Syná mego a twego Náuczyćielá.* A odpráwiwszy modlitwę, pokrzepiłá Apostołá, y áby miał nádzieię o ubłagániu Páná, y ná to pamiętał, co iego Náuczyciel grzesznikom do pokuty się wracáiącym wielekroć świadczył, y iák się z nimi lutościwie obchodził, rozkazáłá, z iáką ich łáskáwością przyimował, iákie im miłosierdzie pokázywał, przekładáłá: á potym też o pownności go swoiey, y co do niego należáło, upomniáłá; kiedy Apostolskiego zgromádzenia głową bywszy, swym przykładem, innych w státeczności wiáry, y wyznániu, miał utwierdzáć. To tedy, y tym podobne inne uwagi przytoczywszy, z wielką rzetelnością, Piotra, w nádziei odpuszczenia, cále umocniłá. Zaraz też y inni także weszli Apostołowie, ktorzy też upadszy ná ziemię przed naydostoynieyszą Mátką Boską, o odpuszczenie swego niestátku upraszáli, że Boskiego iey Syná, w męce odbieżeli. Gorżko tu wszyscy dopiero swoy grzech opłakiwáli, á ieszcze do większego żalu wzbudziłá ich bolesney, y náder strapioney Mátki obecność, tá bowiem swoim spoyrzeniem coś cudownego w sobie pokázuiącym ná duszách ich przedziwne záiste; to skruchy zá grzechy, to miłości ku Náuczycielowi swoiemu, wzniecáłá áfekty. Podniosłá ich zátym litościwa Mátká, y dodáłá sercá, obiecuiąc im ktorego żądáli odpuszczenia grzechu, w czym im swoią przyczyną dopomoc chciáłá. Potym záś káżdy porządkiem opowiádał swoie przypadki, ktore się komu w ucieczce tráfiły, iákoby o tym wszytkim Przezacna Panná niewiedziáłá: Atoli iednak wszytkiego tego chętnie słucháłá, á upátrzywszy niekiedy z powieści ich okázyą do sercá im mowę prowádziłá, y w wierze ku Náuczycielowi y Zbáwicielowi swemu przeto z twierdziłá, wznieciwszy także w nich nie skąpo miłości Boskiey ogniá. Iákoż záiste skutecznie tego wszytkiego dokazáłá Przenayświętsza Bogárodzicá Panná, gdyż wszyscy od niey, y z nią odpráwioney rozmowy, á poufałego przystępu, przedziwną gorącością duchá zápaleni, y nowym łáski przymnożeniem opátrzeni, y usprawiedliwieni odchodzili.

1459. Ná tych tedy zabáwách strawiona iest nieiaka część dniá owego sobotniego. Gdy záś wieczor znowu nádszedł, iuż sámá odeszłá Pánna Przenayświętsza zostáwiwszy Apostołow. A ci poniekąd nábrawszy sercá, y duchá, nápełnieni pociechą, rádowáli się w Pánu, luboć ieszcze z drugiey strony, dla gorżkiey męki iego, ustawny żal ich trapił. Za tym Pánna naydostoynieysza, ná swoiey osobności, tego wieczorá w rozmyślániu Przenayświętszey duszy spraw Syná swego, serce swoie y umysł zátopiłá tych to práwie, ktore spráwiłá od owego czásu, iáko z przenayświętszego ciáłá przy krzyżowey śmierci wyszłá. Iuż bowiem w tedy, wiedziáłá Przebłogosłáwiona Mátká, iáko duszá Chrystusowa z Bostwem ziednoczona, do otchłáni z stąpiłá, Swiętych Oycow z podziemnego owego więzienia

zienia wyprowádźić, gdy tám od pierwszego, ktory ná świecie spráwiedliwy, umárł, áż do owego czásu, zátrzymáni wszyscy zostawáli, oczekiwáiąc powszechnego ludźi odkupienia. Ná pokazánie zaś tey táiemnicy, ktora między innymi do wierzenia o Chrystusowym człowieczeństwie ártykułámi wiáry záchodzi, zdáłá mi się bydź rzecz potrzebna, o tym wiádomość uczynic, co mi strony mieyscá y położenia otchłáni z niebieskiego świátłá łoznáymiono, y odkryto Mam tedy powiedźieć, że tá krążysta gałká álbo bryłá ziemi z wodą, gdyby od wierzchu z iedney strony, do drugiey ná przećiwko sobie ná spod, przez sam środek prowadząc sznur, álbo linią, byłá zmierzona, miáłáby wćiąż dwatysiącá pięćset y dwie mil w sobie 2592. A ták do poy. środká áż ziemie: y połowy samey, gdzie iest kres, od wierzchu począwszy, znáyduie się mil tyśiąc dwieśćie pięćdźieśiąt y iedná. 1251. A według pomiárkowánia, y kształtu tego, począwszy od wierzchu áż do spodu przez środek przećiągu; może się zmierzáć także okrągłość, cáłey gałki, álbo kule ziemskiey bryły. W samym środku zaś, álbo kreśie tákim, położone iest piekło, dla potępieńcow, iákoby w sercu ziemi: iest zaś to piekło, iáskinia iákaś, álbo przepáśćista iámá, ná wiele lochow bárdzo ćiemnych y rozmáitymi mękami nápełnionych podźielona, zewsząd strachem y okropnośćią otoczona. Z tych tedy lochow y pieczar, między sobą wespoł spoionych, zrobiłá się iákaś gałka álbo kulá ktora niezmierney wielkośći kadź álbo inne okrągłe naczynie gárnczárskie lub kośćioł gliniány wyraża, y ma wchod álbo otwárćie swoie, a to także bárdzo obszerne, rozsłąpione y rozwiedzione. A w tym strasznym okropnym y przemierzliwym w skłoceniu y zámieszániu swoim tárásie, y mąk wszelákich mieyscu, zostáią szátáni, y wszyscy potępieńcy, y tám zostawáć będą po cáłą wieczność, pokiey BOG BOGIEM będźie, gdyż w piekle żadnego niemász odkupienia. *Matth:* 25. *v.* 41.

1460. Ná boku piekłá iest *Czyśćiec*, gdzie się dusze spráwiedliwych mękámi wypłacáią, oczyszczáią, winy znoszą, ieźli w śmiertelnym żyćiu, zá występki swe, długu, przez zupełne wypłácenie ieszcze nie znieśli, áni ták czyste zchodzą z świátá; áby záraz mogły dostąpić *błogosłáwionego widzenia*. I tá iámá wielka także iest, ále nie ták obszerna, iáko piekło: á lubo y w Czyścu okrutne są także męki, iednákże nie wespoł z potętępieńcámi się nieiáko pospolituiąc srożeią. Po drugiey stronie także iest othłań, ná dwie częśći álbo mieszkánia osobne rozdźielona. Z ktorych iedno iest dla dźieći, ktore bez kąpieli krztu świętego, w samym pierworodnym grzechu: niemáiąc ieszcze władzy, y używánia własney woli y rożumu, á ták, áni dobrze, áni źle się záśłużywszy, pomárły. Drugie zaś othłań stánowisko, skłonieniem było dusz spráwiedliwych, ktorzy wolni iuż od niepráwośći, y czystymi od grzechu, iednák do niebá przyięći, y Boskiego widzenia záżywáć nie mogli; ázby Chrystus Zbáwićiel nász, zákończywszy ludzkie odkupienie, otworzył *bramy niebieskie Psal:* 23. *v:* 9. ktore grzech Adámow, w zamknięćiu trzymał. A tá ziemi odnogá, dáleko iest od piekłá, mnieysza, áni się znim ztyka, áni tám ná zmysłach byłá męká, iáko w czyscu, ále tylko samo odłożenie *widzenia Błogosłáwionego*, czyniło *mękę szkody*: dusze bowiem iuż oczyszczone tám były prowadzone, y ták wszyscy, ktorzy przed Zbawićielem świátá, w stanie łáski życie zákończyli, tám zostawáli. Do tego tedy mieyscá zstąpiłá duszá Chrystusowa, nieustánnie z Bostwem ziednoczona, to bowiem mieysce rozumiemy; gdy mowiemy, iż zstąpił do piekłá: gdyż pod imieniem piekłá, w obszernieyszym znaczeniu, biorą się owe wszytkie iámy, y podźiemne mieyscá, w głębiey ziemi wydrożone, lubo pospolićie w názwisku piekłá, szátánow y potępieńcow mieszkánie rozumiemy, to bowiem zwyczáynieysze iest znaczenie: iáko też imieniem niebá, zowiemy, y rozumiemy pospolićie, niebo Empireyskie, wiekuiste owo Swiętych mieszkánie, gdźie błogosławieni ná wieki zostawáć będą, iáko potępieni ná wieki w piekle. Ani to wádźi, że otchłánie, y czyśćiec, ma swoie osobliwe imię. W ostátku, po sądnym dniu; niebo tylko, y piekło, mieszkániem będźie, á czyśćiec iuż więcey się nie przyda, áni będźie w używániu. Dźieći także, z otchłań przeniesione, ná innym mieyscu, mieszkánie mieć będą.

1461. Do tego tedy otchłáni lochu, duszá Przenayświętsza Chrystusa nászego Zbáwićielá przybyłá; otoczona niezliczonemi Aniołámi, ktorzy Krolowi swemu Zwyćięscy, y tryumfuiącemu chwałę, wysławienie, możność, y potęgę y Bostwo przyznáiąc, y głosząc; od rádośći wyskákiwáli. A żeby tego Boskiego Krolá swego tym oczywiśćiey wysokość, y Máiestat oznaymili; wesołym okrzykiem ćiesząc się rozkazáli, áby owego więzienia dawnego bramy, podniosły się, gdyż miał wchodźić Krol chwały, áby zá zbliżeniem się Páná cnot, ktory dźilnym był w boiu,

y potężnym, otworzone, wolne uczynili przeście. Więc mocą tego rozkazánia, opoki niektore, przy weśćiu, rozpádły ſię y rozſadziły, luboć y tego nie było potrzebá, ná ułátwienie, dla Krolá chwały, y iego woyſk weśćia, gdyż wſzyſcy duchámi byli, bárdzo ſubtelnymi. Ták tedy Przenayświętſzey Chryſtuſa Páná Duſzy obecność, ćięmną owę iámę, záraz iáko niebem uczyniłá, wielkim bowiem zewſząd świátłem ieſt nápełniona, á dopiero, duſze ſpráwiedliwych, cokolwiek ich było, *iaſnym*, á tym *błogoſłáwionym widzeniem Boſtwá* udárowáne, w momenćie, ze ſtanu ták długiey nádziei, do oſiągnienia chwały wieczney, z ćiemnośći, *ná świátło niedoſtępne*, ktorym ſię po dziśdzień ćieſzą przenieſione ſą. Wſzyſcy tedy bez odwłoki, prawdziwego Bogá y Zbáwićielá ſwego uznáiąc, nowego pienia y weſołośći chwáłę y dzięki mu oddawáli, iednoſtáynym głoſem mowiąc: *Godźien ieſt Báránek, ktory ieſt zámordowany odebráć moc y Boſtwo, y męſtwo! Odkupiłeś nas Pánie we krwi twoiey, ze wſzelákiego pokolenia, y ięzyká y ludu, y narodu, y uczyniłeś nas Bogu naſzemu Kroleſtwem! y będźiemy krolowáć. Twoiá ieſt moc, twoie pánowánie, twoiá ieſt chwałá ſpraw twoich. Apoc:* 5 *v.* 12. 9. Potym naywyżſzy Bogá Máieſtat, rozkazał Aniołom, áby wſzytkie duſze, ktore ná ten czás w mękách poleruiąc ſię zoſtawáły, z czyſcá wyſwobodzili, ktore nátychmiaſt záraz były do niego przyprowádzone. Ták tedy owe wſzytkie duſze, od dálſzey ktora ich czekáłá káry, przez Zbáwićielá ſwego uwolnione, odkupienia ludzkiego poprzedzoną chwałą, pierwiaſtki odnioſły, tákże też y one, iáko y inni ſpráwiedliwi, widzenia błogoſłáwionego záraz doſtąpiły. Ták iż dniá, ktorego nádſzedł, do piekłow Krol niebieſki, obádwá owe więźienia, otchiań, y Czyśćiec, puſte zgoła, y wzproznione zoſtáły.

1462. Sámemu tylko zás piekłu, niepoćieſzny był ten dzień, y wielce ſtráſzny potępieńcom, gdyż z woli Páná Naywyżſzego, to ſię ſtáło, że Zbáwićielá świátá, do otchłáni zſtąpienie; wſzyſcy potępieńcy poczuli, y ſpráwiedliwi, á Swięći Oycowie ſamiz tákże zrozumieli, iż z tąd, mieli ſzátáni w tey táiemnicy ſwoię mękę. A co do ſzátánow należy, ći nieiáko świeżo ná gorze Golgoćie poráženi, po ták ćięſzkim upadku, przyćiśnieniu, y klęſce ſpoczywáli ieſzcze, ſkoro zás uſłyſzeli, (według ſwego nieiáko ſpoſobu, iákim oni ſłyſzą y między ſobą ſię rozmawiáią) Aniołow Krolá ſwego poprzedzáiących do otchłáni, weſołe ſpiewánia, y okrzyki, trwożyć ſię y nowym ſtráchem zdeymowáć poczęli, á nákſztałt wężow, ktorzy gdy ná nich kto naćiera, kryią ſię y zwiiáią, ták y ći, w ćiáſne y głębſze piekłá iámy umykáli. Potępionych zás wielorákie było potrwożenie, y zmieſzany ſtrách z záwſtydzeniem: w ten czás bowiem iák mizernie byli záwiedźieni, y oſzukáni, z wielkim żalem uználi: że odkupienia ſwego, dla bárdzo márnych, y niepoczćiwych rzeczy, zániedbáli; niezmiernie utyſkowáli, z czego teraz ſpráwiedliwi, ták nieporownánie pożytkuią. A Iudaſz, y łotr potępiony, iáko ieſzcze świeżo w piekle będący gośćiámi, w teráźnieyſzym zás ućiſku między innymi nayzacnieyśi, ták też záiſte znácznieyſze ich było udręczenie, y przećiwko nim ſzátáńſka zápalczywość. To zás náoſtátek między przeklętemi duchámi było przedſięwzięćie, áby w iák naywymyſlnieyſze ná potym męki wpráwili owych wſzytkich, ktorzy práwowierną Chryſtuſa wiárę mieli; álbo od niey przeklętym wyrzeczeniem ſię odſtąpili: tych bowiem, iák nayokrutnieyſzego udręczenia godnych, naybárdziey rozumieli, nád niewiernych u ktorych żadnego nie było opowiádánia wiáry.

1463. To tedy wſzytko, y wiele innych táiemnic, ná ktorych wyráżenie, cále ſię znam nieudolną, przez oſobliwą wiádomość, y widzenie, z oſobnego ſwego ſkłonienia oglądáłá naydoſtoynieyſza Páni świátá. Atoli iednák, choćiaż wiádomość tákowa, *w częśći* álbo *ſtronie* Duchá *gornieyſzey*, ná ktorey ſię wyrażáłá, poćiechę przedziwną z ſobą ſprowádźiłá, przećięż ná ćiáło Pánieńſkie, zmyſły, y część duſzy czuiącą, nic z támtąd nie ſpłynęnęło, áni ſię doſtáło, iákoby poniekąd náturálnie mogło ſię tám doſtáć. I owſzem, w tym ráczey ſtrapiona trzymáłá ſię Pánná, że gdy czułá, iż owego uweſelenia ná umyſle, cożkolwiek, do częśći duſzy niżſzey doyść miáło; Oyca Przedwiecznego proſiłá, áby raczył powśćiągnąć, y zátrzymáć tę rozpływáiące ſię poćiechy ſłodkość; niechćiáłá bowiem ćiáłu ſwemu bynamniey pozwolić uweſelenia, pokiey wiedziáłá, że ćiáło Przenayświętſzego Syná ſwego, w grobie leżáło, y ieſzcze przymiotámi chwały nie było opátrzone. Táka to, y ták pilna, y wierna byłá nayroſtropnieyſzey Mátki, ku Synowi y Pánu ſwemu miłość, iż práwie záwſze żywy, á doſkonáły, y zupełny obraz ná ſobie wyrážałá, uboſtwionego támtego człowieczeńſtwá. A dla tego, przez dowćipną tę oſtrożność, ſtáło ſię; że ták ná duſzyć w prawdźie rádośćią byłá nápełniona, y uweſeleniem, ále zás ná ćiele, żáłośćią, y ſmutkiem: we

wſzytkim

wszytkim nieiáko tym sposobem, iáko ná ten czás z samym Chrystusem Zbáwićielem nászym rzeczy się działy. Więc w tym widzeniu, złożyłá chwały pienie, wysłáwiáiąc táiemnicę tryumfu, y nayprzyięmnieyszą, oraz y mędrszą opátrzność Zbáwićielá, ktory iáko wielce miłośćiwy Oćiec, y krol naymożnieyszy, sam się raczył zstąpić y zdobić sobie krolestwá tego nowego, ktoreby potym niebieskiemu Oycu przez ręce swoie ofiárował, á ieszcze do tego, własną swoią przytomnośćią, umyślił ich ná wolność wyprowádzić, áby ná samym sobie, uczynił początek wesela y nagrody, ktory teyże, uczynił y zasługę. Z tych tedy przyczyn, y wszytkich innych, ktore się ná ten czas przy tryumfuiącego Krolá niebieskiego táiemnicy przytráfiły, uweselona, winszowáłá Zwyćięscy Pánu, iáko przezacna iego pomocnicá, y samegoż Tryumfatorá naydostoynieysza Mátká.

Náuká od Przenayświętszey Bogárodźicy Pánny dáná.

1464. Ważay Corko moiá! że Rozdziału tego náuká, do ćiebie osobliwie, y do stanu twego, w ktorym zá Naywyższego Páná sporządzeniem zostáiesz, y dla wzaiemney miłośći obowiązku, ktoryś ná siebie záćiągnęłá, iest przysposobiona, á wielce potrzebna, y przyzwoita. To zaś w sobie záwiera tá náuká, ábyś we wszytkich sprawách ćwiczeniach, y w iákichkolwiek ze stworzeniem zabáwách, czy to rozkázuiąc, y rząd wiodąc, iáko Przełożona; czy posłuszeństwo czyniąc, iáko zwierzchnośći podległa; áni w innych ktorychkolwiek bądź powierzchownych záprzątnieniách, ná wnętrzney, á wyższey owey częśći duszy. Páná Naywyższego, z myśli twoiey oczu, y przyzrzenia nie spuszczáłá, áni świátłá Duchá świętego, pomieszáłá, ktory się tobie bez przestánku powierza, y przytomnym czyni: gdyż nayukocháńszy Syn moy, w skrytośćiách sercá twego, tą drogą sobie chce postępowáć, ktorey áni szátan, áni żadne opáczne y przewrotne umysłu *pássye*, namiętnośći, y narowy dochodzą: iáko to, że przez nię do owey świątnice iść trzebá, ktora samemu Naywyższemu prześćie czyni Kápłánowi. *Ad Hebr*: 9. *v*. 7. y gdźie potym duszá, utáiona, Krolá y Oblubieńcá swego ćieszy się w przytuleniu śćisłośćią, gdy nieiáko, wszytká cále samá z sobą zostáiąc, w świętey spokoynośći swobodna, do spoczynku łoże sobie gotuie. Tám bowiem dopiero tobie przychylnego uznasz Páná, szczodrobliwego Bogá, miłosiernego Stworcę miłego, y wdzięcznego Oblubiencá, y Odkupićielá: áni tám obawiáć się mocy ćiemnośći, áni okropney grzechu przywáry, gdyż to od owey dziedziny, prawdy, y świátłośći, záwsze opodal uchodzi. Ale też sáme drogi, niepomiárkowány do widocznych rzeczy áfekt, y upodobánie, y lękkie choćiaż, w záchowániu Boskich przykazań zániedbánie, záwala: wywraca ie ktorezkolwiek nie porządne y opáczne rządzy przylgnienie, przeszkodá iest, ilkie tylkie do rzeczy niepożytecznych náklonienie, á procz tego, niespokoyny umysł: y powichrzony, chybá kiedy będźie wypogodzony, y wewnątrz zupełną spokoynośćią uśmierzony, gdyż szczerego, czystego, y od wszelákiey rzeczy ktora to nie iest świátłem, y prawdą, wolnego, y nienáruszonego przybráć trzebá umysłu.

1465. Wszákeś dobrze zrozumiáłá, y doznáłá tey bogomyślnośći, y duchownego ćwiczenia, ktorego w samey rzeczy nád to samo wzywánie, iáko we zwierćiedle przed twymi oczymá iest ći położone. Albowiem, sposob ten postępowánia sobie, ktorym ia záchowáłá w śrzod męki Przenayświętszego Syná mego, między utrapieniem, boleśćiámi, y przykrośćiámi, między záchodzącemi przytym trudnośćiámi, frásunkámi, y stárániem, między pokazáną Apostołom, przy Páńskim pogrzebie, y świętym biáłogłowom okrzętnośćią, y we wszytkim náostátek, przez cáły ten żyćia mego przećiąg; dosyć ći iest wiádomy: á oprocz tego, przypátrzyłáś się także, iákom to wszytko, z tym, co do duchá należáło, pogodźiłá, ták iednák, że się bynamniey iedno drugiemu nie sprzećiwiáło, áni przeszkodą wzáiemną było. Przeto ieżli w tym spraw ułożeniu, tákim sposobem, iáko chcę, y tobie przykázuię, do nasládowánia mego zechcesz przystąpić, prawie ći potrzebá, ábyś przećiwko wszytkim kreáturom ná przeszkodźie będącym, y iákoby przećiwko wodźie bieżącey się wzmagáć y opieráć stáráłá, żadnym śiłom niefolguiąc, áby áni stanu twego zabáwy, áni nędznego żyćia ná tym wygnániu przećiwnośći, áni do złego ponęty y pokusy, áni szátánow żadne uśiłowánie, do sercá y myśli twoiey iákiego złego niewtrąćiło áfektu, ktoryby ći miał bydź przeszkodą, álbo twoie wnętrzne ułożenie, y przyglądánie, do czego się innego odrywáło, y rozchwiáło. To ći zás powiádam Corko moiá, między innemi szczegulnie kochána, iż ieżli tu czułey wielce nie przyłożysz pilnośći, nie

máło záiśte ſtráćiſz czáſu, niezliczonych, á nie poſpolitych zgołá pozbędźieſz dobrodzieyſtw, y wyſokich, á świętych práwie ktore ći ſą od Páná poſtánowione zániedbaſz ná cel wymierzonych kreſow, á mnie, y Aniołom, ſmutek zádaſz, my bowiem wſzyſcy, twoiey z námi życzymy tobie, y prágniemy konwerſacyi: á náoſtátek, w tobie ſamey, duchá ſpokoyności, duſzy poćiechy, wiele ſtopniow łáſki, miłośći Boſkiey pomnożenia, czego ſobie życzyſz, áż też y obfitey nagrody w niebie, pozbędźieſz. Ták wiele nieiáko záwiſło ná tym, y tobie ieſt potrzebno, ábyś mię ſłucháłá, y w tym, coć Mátki twoiey zmiłowánie podáie, powolną byłá. Uważayże to Corko, y zmiárkuy, á ſłowá moie, z pilnym dozorem wyrozumiey, ábyś ie przy moiey zá ćiebie modlitwie, y łáſki Boſkiey przyſtąpieniem, w ſamey rzeczy ná ſobie pokazáłá. Náoſtátek, owá też wierna miłość moiá, niech będźie do náſládowánia tobie zálecona, ktorą przynaglona, gornych z niebá ná umyſle moim, y ſercu poćiech, y rádośći nie przyięłám, ábym Pánu y Náuczyćielowi moiemu podobną ſię záchowáłá, átoli iednák ná wychwalenie iego, wſzytkám ſię wylałá, zá to bárdzo znáczne dobrodźieyſtwo, ktore Swiętym w otchłániách wyświadczył, gdy Boſka duſzá iego, ná ich wyſwobodzenie, y widzeniem ſwoim błogoſłáwionym nápełnienie, z ſtąpiłá, co wſzytko iedyna iego nieſkończona miłość ſpráwowáłá.

ROZDZIAŁ XXVI.

Chryſtus Zbáwićiel świátá, z martwych powſtáie, y Przenayświętſzey Mátce ſwoiey ſię pokázuie, ze wſzytkiemi Swiętemi Oycámi przyprowádzonemi z otchłáni.

1466. PRzenayświętſza tedy Duſzá Chryſtuſa Zbáwićielá náſzego, od w puł czwartey godźiny z wieczorá, w dźień piątkowy, áż do náſtępuiącego dniá niedźielnego godźiny trzećiey z ráná, w otchłániách ſię zábawiáłá. A gdy tá godziná nádeſzłá, powroćił do grobu, iáko Wodz y Xiążę po wygrány Zwyćięſcá, Aniołow liczbą ktorych z ſobą ſprowádźił, oraz y Swiętych ludzi, ktorych z podziemnego owego widzenia, iáko zwyćięzcá ſwego zdobycz, y tryumfu iáſyr, z nieprzyiaćielá hárdego, iuż ná głowę porážonego, y zbitego odebrány, w koło otoczony. Przy grobie było wiele innych Aniołow, ſtraż odpráwuiących, ktorzy tákże Przenayświętſze Ciáło, z Boſtwem ziednoczone, bez przeſtánku uczćiwośćią wielką ſzánowáli. Inni záś, zá rozkazániem Krolowy y Páni ſwoiey, krwi Boſkiey, przy męce rozláney, iáko też y ćiáłá ſztuczki, od bićia okrutnego rozrucone, y oderwáne, tákże z Boſkiey głowy włoſy powyrywáne, y inne przynależytośći, ktore álbo do ozdoby álbo do zupełney Przenayświętſzego człowieczeńſtwá cáłośći ſtoſowáły ſię tu y owdźie wynáydowáli: O tym bowiem wſzytkim miáłá ſtáránie nayroſtropnieyſza Mátká. Aniołowie záś, co ktory z nich iákie zebrał káwałki, y drobiny Przenayświętſzego Ciáłá, tym czáſem przy ſobie záchowuiąc, zá naykoſztownieyſzy ſkarb poczytáli. To záś między wſzytkimi rzeczámi náypierwſza byłá, áby świętym owym Oycom, Zbáwićielá ſwoiego ćiáło, było pokazáne, w tym kſztałćie, y poſtáwie, iáko zoſtáwáło od ſrogiego okrućieńſtwá żydowſkiego zránione, y pokáliczone, ktore gdy uyrzeli; ták hániebną śmierćią zámordowánego, Pátryárchowie, Prorocy, y inni Swięći weſpoł wſzyſcy, záraz ádorácyą uczynili, prawdźiwego Bogá, y Człowieká, znowu wyznáiąc, ktory to *prawdźiwie ſłábośći náſze ſam poniosł, y boleśći náſze on wytrzymał. Iſai* 53. *v.* 4. y te, ktore Boſkiey ſpráwiedliwośći winniśmy byli długi, y záćiągnione obowiązki náſze, ták nad *zamiar*, y obfitą doſyć ceną wypłáćił, káry wſzytkie, ná ktore myśmy záſłużyli, ná ſiebie przyiąwſzy, choćiaż był nayniewinnieyſzym, y w niczym cále nieſzkodliwym. Tám tedy dopiero, ná ſwe oczy, widźieli pierwśi Rodzice, Adam y Ewá, iák ſtráſzney nárobiło ſzkody ich niepoſłuſzeńſtwo, iák drogim záś ieſt náprawione nakłádem: widźieli niezmierną Zbáwićielá łáſkáwość, y cále niepoięte miłoſierdźie. Pátryárchowie y Prorocy widźieli ſwoie obwieſzczenia, y nádźieie, przez Boſkie niegdy obietnice wzniecone, iuż ze wſzech miar wypełnione, á choynego odkupienia pożytku, y owocu, ná chwałę duſz ſwoich obfićie koſztowáli. Więc ſię ku wychwalániu Wſzechmocnego Páná, y Swiętego nád Swiętymi událi, że ták przedziwnym mądrośći ſwoiey porządkiem, wſzytko to wyprowádźił.

1465. Po tym, przy oczách wſzytkich owych Swiętych, do Przenayświętſzego Ciáłá, przez uſługę Anielſką, wſzytkie owe relquiie, y cząſtki, ktore pozbieráli, przywrocone były, przyrodzona zátym náſtąpiłá cáłość, y zupełna doſkoná-

skonáłość. Tegoż záraz momentu Przebłogosłáwiona duszá, z ćiáłem się ziednoczywszy, nieśmiertelnośćią żyćia: y chwałą ie oraz z sobą przyodźiáłá, á odłożywszy pogrzebowe przybránie, prześćierádło, y máśći, czteremá *przymiotámi* ie chwały ozdobiłá, to iest *iásnośćią, niećierpietliwośćią, chybkośćią, y subtelnośćią.* A te przymioty, z nieográniczoney Páná nászego Chrystusá chwały, ná iego się Boskie Ciáło zlewáią. A choćiażći w prawdźie, iáko nieustáiącym dziedźictwem, y przyrodzonym dźiałem, iemu záwsze przynależáły, záraz od pierwszego kresu poczęćia, gdyż bowiem od tąd, záraz iuż uwielbiona byłá duszá iego Przenayświętsza, y wszytko nayniewinnieysze owo człowieczeństwo, z Bostwem było z iednoczone, ále ná ten czás iednák zátrzymáne zostawáły, áni się ná przeczyste ćiáło zlewáły; áby táką rzeczą, y ćierpieniu, y chwale nászey mieyscá się dostáło, gdy on ćiáłu swemu przynależytey, tym czásem, umknął chwały, iáko się ná swym mieyscu iuż wspomniáło. A toli przy Zmartwychwstániu, te dáry, Boskiemu ćiáłu, są ze słuszności oddáne, w stopniu y według proporcyi chwały sámeyże duszy, y do ziednoczenia się ktore miáło z Bostwem przystosowáne. Z tąd, iáko duszá Chrystusowá, Páná á Zbáwićielá nászego dobrotliwego, ták dálece iest chwalebna, że wszelákie pomyslenie, y wymowę nászę, nieskończonie przechodźi; ták też właśnie, niepodobna Boskiego ćiáłá chwałę, y przymiotow chwały, słowem, álbo przykłádem zupełnie wyráźić, y wypowiedźieć: gdyż sámego krysztáłu przezroczystego naywybornieyszy gláns, cále się nie zda poyść w porownánie. Swiátłá istność, ktorą miáło w sobie, y ná wszytkie strony wysuwáło, wszytkie inne uwielbione ćiáłá ták przenośi, iáko iásne południe ćienie nocne, y tysiąc słońcow iednę gwiazdę: á wszytká piękność y ozdobá, po rożnych kreáturách tu y owdźie rozłożona, gdyby się w kupę zeszłá; szpetnośćiąby iednák byłá, do niego przyrownána, áni iest we wszytkich rzeczách stworzonych co podobnego.

1468. A iészcze przy chwalebnym Zmartwychwstániu Chrystusowym, owe *przymioty* chwały, dáleko były celnieysze, niżeli kiedyś przy *Przemienieniu* y innych niektorych okolicznośćiách, kiedy (iáko w ćiągnieniu się tey historyi prowádźiło) pod czás przemieniony w stan chwały widźiány był w iásnośći, gdyż na ten czás tylko w dopadki y *przemiiáiąc*, á iáko rzeczy lub czásu potrzebowáłá okoliczność przybieráło chwały: teraz, zaś ze wszech miar zupełnie, gruntownie, stánownie, y nieskończonym iuż dziedźictwem. A przez moc *niećierpienia* práwie stáło się nie przeniknione żadney stworzoney śile, ani przekonáne, gdyż bowiem iuż żadną potęgą uráźić się, áni nárußzyć, áni zepsowác niemogło. Względem *subtelnośći* záś, ták się czystą y wypolerowáną owa ziemska y gruba máterya stáłá, iż bez wszelkiey trudnośći, inne miąszośći gęsto spoione, y twarde rzeczy, przeniknąc mogła, nie ináczey, iákoby sam duch, był od wszelkich ćiáłá zawad wolny, iákoż prawdziwie sámą rzeczą przeniknęło kámień grobowy, nierußzywszy go iednák z mieyscá, áni rozłupáło, tym sposobem, iáko pierwey Pánieńskim Mátki nayczystszey żywotem nienárußzonym się ná świát wysunęło. Przez moc tákże *Chybkośći*, od wszelákiego máteryi ćieżaru, y zmudy, oswobodzone, y wolne było, ták dálece, że nád sámych Aniołow ktorzy są z nátury swoiey cále bez máteryi, y ćiáłá sámo przez się, mogło się z mieyscá ná mieysce, bárdzo prętko ruszáć, iáko się stáło, gdy rożnymi czásy pokazał się Apostołom. Ták y święte rány, ktore czynili przed tym ćiáło okropne, y zniweczone, osobliwey rękom, nogom, y bokowi potym iuż, ozdoby dodawáły, więcey áni żeli się wymowić może, błyszczące się y świecące, z kąd známienitsze stáło się wszytko ćiáło, przedźiwną rozlicznośćią przyięmne. Wten tedy sposob ze wszech miar nadobny, y uwielbiony, podniosł się z grobu Zbáwićiel świátá, y záraz przy obecnośći Swiętych Pátryárchow, y innych wszytkich słyszących, przyobiecał powszechne cáłemu narodowi ludzkiemu z martwych powstánie, iáko swego Zmartwychwstánia skutek, iż káżdy z ludzi, w ćiele swoim znowu ożywszy, powstánie, á iezeli spráwiedliwym będźie; to w ćiele *uwielbionym.* Náwet áby tey swoiey obietnicy nieiáki zastaw, y známioná á przyszłego zmartwychwstánia powszechnego rekoymią y iakoby przyrzekáiących álbo słubuiących stáwił, duszom niektorych spráwiedliwych, támże obecnych przykazał, áby nátychmiast záraz, z ćiáłámi się swymi złączyły, y oraz do nieśmiertelnego żyćia powstáły. A ći, bez odwłoki, iáko im było od Bogá rozkazano, swoie ćiáłá powźięli: ktorey táiemnicy S. Máteusz tákże wzmiánkę czyni: *Matth. 27. v. 52.* poprzedźiwszy nieco trochę porządku historyi. Między ktorymi osobliwymi byli 4więta Mátká Anná, Swięty Iozef y Joáchim, y inni dawni Oycowie y Pátryárchowie, wiárą y nádzieią Wćielenia Boskiego, y gorącym prágnieniem, ná iego

uproſzenie od Páná Wſzechmocnego, zná-
cznieyśi, dla ktorych to ſpraw záſługi, uprzedzonego zmartwychwſtánia nádána im ieſt chwałá, y ciáłom ożywienie.

1469. I ták! o przedziwna mocy! o przezacne zwycięſtwo! y męſtwo! przez ktore *zwyciężył Lew z pokolenia Iudy: Apoc.* 5. *v.* 5. Nikt záiſte ták prętko porywa ſię, y ſen wybiia, iáko śmierć Chryſtus. Zá iego potężnym wielce głoſem, y rozkazániem, zeſzły ſię y złączyły z ſobą wyſchłe owe y rozleciáłe z dawna umárłych kości, y przyſtáły do kości, á ciáło ktore przedtym zbutwiáło, y w proch ſię obróciło, znowu ſię z kościámi ſwymi przyobłokſzy ie, ztowárzyſzyło, ktore pierwey kiedyś było; znowu bydź záczęło; á to dla *przymiotow chwały*, z uwielbioney duſzy, ná ciáło ſpływáiących dáleko w lepſzey porze, niż pierwey w śmiertelnym owym, y przemiiáiącym życiu. Iednegoż tedy prawie momentu, ci wſzyſcy Swięci, z Odkupicielem ſwoim ożywieni, nád ſamo ſłońce świętnieyśi, záiáśnieli, ze wſzech miar iák nayozdobnieyśi, przezroczyści, y lśniący ſię chybcy, y ciężaru żadnego niemáiący, á ná káżde mieyſce ſtáwić ſię ſpoſobni: przez tę ſzczęśliwość ſwoię, zoſtáwuiąc nam pewną nádzieię; że y my ſwego czáſu, w ciele naſzym, oglądáć będziemy Bogá náſzego, y oczy náſze, oglądáć będą Zbáwiciela ſwego: iáko oczywiſtym proroctwem pocieſzył nas, wiel. kiey cierpliwości *Iob.* 19. *v.* 26. Tego tedy wſzytkiego miáłá wiádomość Krolowa Niebieſka, przez widzenie, ktore w mieſzkániu wieczerniká otrzymáła z niebá, będąc záraz przytym wſzytkiego uczeſtniczką. A tegoż właśnie ſamego momentu, ktorego Przenayświętſza duſzá Chryſtuſowá do ciáłá ſię powrociwſzy, życie mu przywróciłá, ná Przenayczyſtſzą Mátkę, przez wolne użyczenie, y ná ciáło iey święte, ſpływáć iuż poczęłá duchowna owá rádość, y uweſelenie, ktore iáko ſię w przeſzłym rozdziale powiedziáło, zoſtáwione, y iákoby ná duſzy zátrzymane było, áby Przenayświętſzego Syná ſwego záczekáłá Zmartwychwſtániá. Było to zaś tákie, z tym wſzytkim dobrodzieyſtwo, że ią cáłe wſzytkę á wſzytkę, z ſmutku w weſołość, z fráſunku w rádość, z nieznośnego żalu w niewypowiedziáną pociechę wyprowádziło, y ſercá uſpokoienie. Zátym ſtáło ſię tegoż właśnie czáſu, że od S. Iana znowu byłá náwiedzona, tym ſpoſobem iáko był przed tym uczynił, dniá wczoráyſzego, áby iey w opłákáney owey oſobności, dodał pocieſzenia, gdzię ták nieſpodzianym świátłem iáśnieiącą, y wynikáiącey chwały znákámi ználazł otoczoną; że prawie trudno było poznáć, czy to onąż byłá, ktora niedawno ták żáłoſną, ſtrapiona, zoſtawáłá. Iákoż zádziwił ſię w prawdzie Swięty Apoſtoł: á gdy ſię iey tym czáſem nieco przypátrzył, z iák naywiękſzym uſzánowániem, że iuż Pan powſtał z mártych, w cále ſię dorozumiał, ponieważ Nayświętſzą Mátkę Boſką niezwyczáynym weſelem nápełnioną widział.

1470. Zá tym przez tę umyſłu ſwego rádość, y náſtępuiące zabáwy, z ták wyſokich taiemnic widzenia, prawie Boſkie do oglądánia ſamego Syná ſwego, iuż iuż bliſko nadchodzącego, z wolná ſię naychwalebnieyſza Pánná gotowáłá. A ieſzcze ná ten czás, gdy ſię nád wychwalániem Boſkim, y ſłodkimi pieniámi, iáko y modlitwámi zábawiáłá, inney nieiákiey ná ſobie ſamey doznáłá oſobliwości, procz uweſelenia, ktore iáko ſię wyżey powiedziáło z duſzy ná nię ſpływáło: y byłá to pewna niejáka roſkoſzna rádość ſercá, y niebieſka ochłodá, dziwnym prawie ſpoſobem ugadzáiąca w owe boleści, y udręczenia, pod czás męki ponieſione; á to dobrodzieyſtwo rożnego, y celnieyſzego było gátunku, niż owo naturalne weſołości, z duſzy ná ciáło ſpływáiącey wypłynienie. Potym znowu, procz dziwnych tych ſkutkow, trzeciego iákiegoś záraz á tego znowu innego doznáłá uraczenia, y faworu, ktory iey był od Boſkiey dobroczynności świadczony. A zá pomocą trzeciego tego dobrodzieyſtwá, poſtrzegłá że w ſobie no, wego przybywáło świátłá, około tych, ktore z *widzenia błogosłáwionego* pochodzą przymiotow, ná ktorych wyliczániu y wyrázeniu iuż iednák ſię niebáwię; gdyż w pierwſzey części *liczb.* 620: o nich ſię mowiło. Tu tedy niemáſz co innego przydáć, tylko że przezacná Mátká Boſka, tákie dobrodzieyſtwá w tey okázyi dáleko obficiey, y wyborniey odebráłá, niżeli kiedy indziey, ponieważ iuż teraz poprzedziłá Męká Páńſka y záſługi wnieyże od Nayświętſzey Mátki zebráne, a oprocz tego, nágromádzonym żalom y boleściom, od Wſzechmocnego Syná wyrownáłá też mnogość pociechy y weſeła.

1471. Gdy tedy przedziwna Mátká, rzeczonym ſpoſobem przygotowána iuż byłá Chryſtus Zbáwiciel świátá z marttwych powróciwſzy, ze wſzech miar uwielbiony, y chwalebny, przyſzedł do do niey; prowádząc z ſobą, Swiętych Pátryárchow y Prorokow liczne gzono. Więc oná, co wſkok ná ziemię padſzy, zwykłym upokorzeniem, Boſkiemu Syno.

wi ſwe-

wi ſwemu, ádorácyą uczyniłá, á záś uwielbiony Bogá y człowieká máieſtat, z źiemi ią podniożſzy, do ſiebie śćiſle przytulił, á z tego przytulenia y dotchnienia ſzczęſliwſzego dáleko nád to, ktorym Mágdálená Bogá y człowieká, y święte iego rány śćiſnąć ſobie życzyłá *Ioan*: 20. *v.* 17. Pánieńſka Mátká, niezwyczáynym práwie uraczeniem obdárzona byłá, á to dla oſobliwych tákże zasług ſwoich, ktora to ſamá byłá, od práwá grzechowego wyięta. Z tym wſzytkim, że lubo to oświadczenie przyiemności, ieſzcze nie było nád inne ták bárdzo celuiące, ktore ná ten czás odebráłá, tákie iednák, y ták známienite było, iz też ná przyięćie iego ſamego, nie wyſtárczyłá, gdyby nie Aniołowie, y ſamże Pan naybárdziey, ták ią zmacniał, áby w siłách nie uſtáłá. To záś dobrodzieyſtwo, w ſobie táką rzecz zámykáło: Uwielbione Syná Boſkiego ćiáło, w śiebie zábráło, y cále wpoiło ſwoiey Mátki Pánieńſkiey wſkroś go przechodząc z ſobą álbo z nim ſiebie, prawdziwie nákſztałt kule iákiey kryſztałowey, ktorą słoneczne promienie wſzytkę przenikáią, ták, że iáſnośćią y pięknośćią świátłá otoczona, zewſząd ſię błyſzczy. Podobnym ſpoſobem, Przeczyſtey Pánny á Mátki Boſkiey ćiáło, zá ſpráwą owego przytulenia, ktore iákoby brąmą iáką ſię ſtáło, áby ná poznánie Boſkiey duſzy, y ćiáłá Przenayświętſzego chwały, wniść mogło wewnątrz ćiáłá Syná ſwego, śćiſle z nim złączone było. Temi tedy fawowámi, iakoby iákiemi ſtopniámi, z niewypowiedziánych łaſk wyſtáwionymi Mátki przeczyſtey duch wzbił ſię do naywyżſzych ktorychkolwiek táiemnic: záraz wiádomości: á támże ieſzcze będąc, głos náwet słyſzáłá do ſiebie mowiący: *Przyiaćiołko poſtąp wyżey. Luc*: 14. *v.* 10. Mocą tego głoſu, wſzytká zgołá przemieniona, Bogá *iáśnie y rzetelnie* widziáłá, y tám, wſzytkiego utrapienia, żalow, y boleśći ſwoich ulżenie, y nagrodę odebráłá: choćiażći tylko *przemiiáiący y wdopadki.* Aleć tu zábierać ſię do milczenia należy koniecznie, gdy rozum y dowćip wſzytek, rzeczy wielkośćią, y wyſokośćią ták nagle ſię tłumi, y przerywa, iż cále iuż nie może opowiedzieć, co ſię w tym błogosłáwionym widzeniu Nayświętſzey Bogárodzicy przydáło: było bowiem to, że wſzytkich, ktore dotąd miáłá, dáleko gornieyſze, y przedziwnieyſze. Więc my iuż ſtrawmy oſtátek dniá tego wſzytkiego, ná zádziwieniu, pochwale, winſzowániu, miłośći, y pokornym dziękczynieniu: że nam ták wielką ſprowádził zasługę á naydoſtoynieyſzey Bogárodzicy Pánnie, poćiechę, y weſelenie.

1472. Trwáłá tá kilká godźin śćisła niebieſkiey Krolowy z Przenayświętſzym Synem ſwoim, zabáwá, y Boſkiey *iſtności używánie*, teraz iuż máiącey uczeſtnictwo chwały, iáko niedawno, uczeſtniczką byłá mąk, y udręczenia. Potym záś z tego widzenia, zeſzłá znowu temiż ſtopniámi, ktoremi byłá weſzłá, á ták, gdy ſię iuż zákończyłá funkcya, y dar widzenia, znowu ſię skłoniwſzy ná *lewicę* Pánſką, to ieſt ná człowieczeńſtwo Przenayświętſze Syná ſwego, ſpoczełá, á *práwicá*, to ieſt Boſtwo *przytuliło ią Cant*: 2. *v.* 6. Do czego potym, przyſtąpiły słodkie, y náder wdzięczne z Synem ſwoim Boſkim rozmowy o wyſokich męki iego, y chwały táiemnicach: A w tych ulubionych rozmowách, miłośći y ukochánia winnym napoiem, ktory z ſamegoż źrzodłá, bez wſzelákiey miáry czerpáłá, znowu przedziwnym ſpoſobem ieſt náſycona. Iednym słowem, ile tylko ſzczera iáka przez ſię kreáturá odebráć mogłá; to wſzytko ná ten czas Przeczyſta Pánná MARYA ogárnęłá, iák nayobficiey, y nayobſzerniey, álbowiem, według náſzego rozumienia, Boſka ſpráwiedliwość, powetowáć chćiáłá, ućiemiężenie, uprzykrzenie, y owę ćięſzkość (mowić muſzę że ćięſzkość, gdy mi ſpoſobnieyſzego słowá nie ſtáie, przez ktorebym ſię mogłá wymowić) ktorą kreáturá ták czyſta, y bez zmázy wſzelákiey grzechowey, poniosłá w cierpieniu, boleśći, y udręczenia Męki Pánſkiey ktore iákom wyżey często wſpomináłá, z tymi, ktore Zbáwićiel náſz Chryſtus Pan ſamże podiął, rowne práwie, y też ſame były: Wteráźnieyſzey záś táiemnicy, uweſelenie, y rádość, z poćieſznym uraczeniem, ugadzáłá, y ſtoſowáłá ſię do tego ſtrapienia, ktorym byłá przed tym Naydoſtoynieyſza Mátká udręczona.

1473. Potym záś, gdy ſię to wſzytko odpráwiło (á wſzytko to w ſtopniu y ſtanie niejákim bárdzo wyſokim) Przenaychwalebnieyſza Krolowa niebieſka, do Swiętych ſię Pátryárchow, y innych ſpráwiedliwych támże przytomnych, obroćiłá, ktorych rázem wſzytkich, y z oſobná káżdego, porządkiem ſwoim uznawſzy, ſwym ſpoſobem tákże, do káżdego mowiłá, ćieſząc ſię y winſzuiąc, chwałę oddáiąc Wſzechmocnemu Pánu zá to, cokolwiek według niewysławionego nigdy miłoſierdźia ſwego, w káżdym z nich raczył ſpráwić. Tu záś Swięći iey Rodźice, Joáchim y Anná, Pánieńſki Oblubieniec Jozef, y S. Ian Chrzćićiel, ſzczegulniey nád innych, w roſkoſznym iey widoku byli, z tymi naprzod mowę ſwą prowadźiłá. Po nich ná Pátryárchow, Prorokow, y narodu ludzkiego pierwſzych

Rodźicow, Adámá y Ewę, wzgląd miáłá: ći záś wszyscy, pospołu przed nią upadszy, Mátkę Zbáwićielá świátá uználi, y uczćiwość iey oddáli, iáko odkupienia swoiego zrzodło, y zbáwienia oraz y wyswobodzenia pomocnicę szánuiąc, á iáko tákiey, należytą ádorácyą, y część świádczyć usiłowáli, zá tákim mądrośći Boskiey kierowániem. Alec Krolowa cnot wszelákich, y Mistrzyni pokory, oná wzáiemnie padszy ná źiemię, uczćiwość im oddáłá, iáko przystáło, zá pozwoleniem ná to Páńskim. ći bowiem Swięći, chociaż ći niższemi w łásce byli, w stánie iednák błogosłáwieństwá, przy pewnym iuż osiągnieniu, y bespiecznym chwały wieczney dźiedźictwie przednieyszemi zostawáli, á Mátká nayłáskáwsza w śmiertelnym żyćiu iesżcze, y podroży zostawáłá, iesżcze stanu *objęćia* niedoszedszy. Trwáłá tá przez nieiakiczás z Swiętemi Pátryárchámi zabawá, y poufała rozmowá: áż też Przenaydroższa Bogárodźicá Pánná, wszytkich, ktorzy tám przytomnymi byli, Aniołow, y Swiętych záprośiłá, áby Tryumfatorowi śmierći, grzechu, y piekłá, w nowych pieniách psalmách, y słodkobrzmiącym dźwięku, chwałę, uwielbienie, y wysłáwienie z nią pospołu wyśpiewywáli, á gdy śię to záś dźiało, nádchodźiłá godźiná, o ktorey powrácáiący od piekłow Zbáwićiel świátá, innym śię tákże pokazał, iáko śię w bliskim rozdźiale opowie.

Náuká od Przenayświętszey Bogárodźicy Pánny dána.

1474. TO sámo, że śię trapisz Corko, gdy o blisko poznánych táiemnicach rozumienia twoiego mową iáką okryślić niemogąc boleiesz, ná poćiechę ći to wyniść oraz y ná uweselenie powinno osobliwe. Albowiem w człowieku, nieco zwyćięstwá to iest znak, y osobliwa Páná Naywyższego chwałá, od ták wysokich táiemnic bydź zwyćiężonym, y od rzeczy przezacnych obszerności, uznáć śię záwoiowánym; coś większego dáleko, przez oczywisty dowod śię pokázuie, nád tego żyćiá śmiertelnego poięćię. Z tym wszytkim ia w prawdźie wszytkie w męce Przenayświętszego Syná mego boleśći, ná sobie czułam, á lubom śię w żyćiu utrzymáłá; śmierći iednák, ćięszkiego doznáłam udręczenia, y sposobem nieiákim ie poniosłam. A ták, do tegoż samego osobliwey śmierći rodzáiu, stosowáło śię tákże y dogadzáło, nieiákie duchowne y wielce dźiwne z martwych powstánie, w stanie łáski dosyć wysokie, y w sposobie spráwowánia wyborne. Albowiem że Bog iest w sobie nieskończony, może to bydź, iż choćiażby naywięcey iuż z niego wyczerpnęłá iáka kreáturá; záwsze iednák co więcey y zacniey zostánie iesżcze bez przestánku odbieráć, przy niewyczerpáney obfitośći máteryi, do poięćia y zrozumienia, do miłośći, y weselá. Iuż tedy ábyś zá przyrodzonego rozumu pomocą, cokolwiek przynamniey poiąć mogłá o chwale Chrystusá Páná mego, o moiey, y Oycow Swiętych, uczyniwszy przystosowánie *o przymiotách ćiáłá uwielbionego*, powiádam ći niektore wymiárkowánie, ktore gdy záchowasz, do uwagi przymiotow duszy uwielbioney, możesz śię podnieść. Są záś przymioty uwielbioney duszy to *widzenie, objęćie y užywánie.* Ciáłá záś uwielbionego te ktoreś niedawno teraz wyliczyłá, liczb: 1468. *iásność, niećierpienie, subtelność, y chylkość.*

1475. A káżdy z osobná ten przymiot z wszelákiego dobrego, y zasługi godnego uczynku, ktory kto w stanie łáski odpráwuie, przyrastánia swego nábywa, choćiażby uczynek był bárdzo nie wielki: náprzykład z miłośći Boskiey, od źiemie źdźiebło podnieść, *wody do napoiu podáć. Matth: 10. v. 42.* Więc, naprzod zá te wszytkie, choćiaż máłe spráwy człowiek potym w stánie błogosłáwionym, większey nábywa świátłośći, niż słońc kilkoro. A względem *niećierpienia* ták też dáleko od śiebie oddala wszeláką źiemskiey śmiertelnośći skáżytelność, iż żaden wymysł ludzki, álbo stworzoney rzeczy moc iáka, dokuczyć nie może, w czymby ie náruszyć lub zepsowáć potráfiłá. Względem *subtelnośći* ták iest posłánowione, iż nád wszeláką rzeczą ktoraby miąszośćią swoią, y z gęsnieniem mogłá zástępowáć, gorę bierze, nábrawszy nowey snádnośći wszytko przeniknąć. *Chybkośći* potym z káżdego uczynku zasługę máiacego, większey przybywa mocy do *ruszenia śię z mieysca ná mieysce* zá ktorey władnieniem, nád wiátr iest prętszym, y nád wszeláką rzecz stworzoną cokolwiek czyniącą, ktora do przyrodzonego swego kresu dąży, iáko ogień, y inne elementá stáie obrotnieysze. Z tego tedy co śię teraz powiedźiáło o przyrastániu, ktore z spráwy zasługę máiącey pochodźi w przymiotách ćiáłá uwielbionego, coś podobnego zrozumiesz tákże o przymiotách duszy uwielbioney, zwłasżczá, że od tych przymioty ćiáłá pochodzą, y záwisły, y iákoby *podsłáwione służą.* Podobnym bowiem sposobem *w błogosłáwionym widzeniu* káżdy uczynek zasługi godny, większey nábywa świátłośći, y *Boskich włásnośći* y doskonáłośći

poźná-

poznánia, á niżeli byłá wiadomość y umieiętność wſzytkich Doktorow, y ktorychkolwiek naymędrſzych ludzi, kiedyżkolwiek w kośćiele będących. Toż ſię prawie ſwoim ſpoſobem dzieie w przymiocie *Obięćia* álbo przywiązániu ſię do *Boſkiego widoku*: gdyż w ośiadłym, y gruntownym Naywyżſzego, y nieſkończonego dobrá owego pozyſkániu, przez ktore ſię obeymuie ſpráwiedliwemu, tákiego ná nowe przybywa ubeſpieczenia, y tákiego ſpoczynku nieoſzácowánego, iż dáleko przednieyſza ieſt tá część właſna iego, y dział, ániżeli gdyby wſzytkie ktore ná świećie między kreáturámi naydroższe, naymilſze, nayroſkoſznieyſze, y naypożądáńſze znayduią ſię rzeczy, ták właſne ſobie ośiągnął, żeby ſię ich utráćic bynaymniey nie obawiał. Náoſtátek, w przymiocie *używánia* ktory ieſt trzećim duſzy uwielbioney, dla owey miłośći, z ktorey iáki ſpráwiedliwy, chociaż nie wielką iáką ſpráwę czyni, ták znamienita w niebie zá nagrodę bywa mu miłość nádána *używánia*; iż z przymnożeniem tákim, choćiażby nayſerdecznieyſzy iákikolwiek áffekt, ktory ludzie do tych rzeczy, ktore ná świećie kocháiąc máią, porownáć ſię żadną miárą niemoże: áni też rádość, y weſele, z tąd pochodzące, z żadną rzeczą w tym śmiertelnym żyćiu, rowni ſwoiey doydźie.

1476. Iuż tedy Corko moiá, myſl twoię, y uwagę podnieś, á ták przedziwną nadgrodę, do káżdego uczynku záſługę máiącego, przyſtoſowáną ſtaw ſobie ná przykład: á z tąd ſię poráchowawſzy, rozważ teraz, iáka ma bydź Swiętych nadgrodá! ktorzy miłośćią Boſka podnieceni, ták heroiczne, odważne, y znákomite ſprawy czynili, męki, udręczenia, y męczenia ták ćięſzkie, y ſrogie wyćierpieli, iáko ich Kośćioł święty uroczyśćie wſpomina. Potym, ieżeli to w Swiętych ſię znáyduie, y ma mieyſce choćiaż tylko ſamymi przez ſię ludźmi byli, y grzechom także, y częſtym niedoſkonáłośćiom przez ktore wielka bywa uymá w nadgrodźie dobrych uczynkow, do tego podległymi: teraz tedy uważay, y twoię myſl ile tylko możeſz podnieś, y roztrząśni, iáka zátym ieſt chwałá Przenayświętſzego Syná mego! á dopiero záiſte zrozumieſz, iáko ieſt ſzczupły, rozum ludzki, oſobliwie w śmiertelnym żyćiu, ná zupełne poięćie tey táiemnicy, álbo zábránia nieiákiego w umyſle ſwoim ták nieſkończoney wyſokośći, podobnego wizerunku. A ták gdy Przenayświętſza duſzá Syná y Páná mego, w Boſkiey iegoż Oſobie byłá z Boſtwem prawdziwie y iſtotnie ziednoczona, przeto z tąd náſtąpowáło koniecznie, żeby zá złączenia y ziednoczenia tego Hipoſtátycznego nátury ludzkiey z Boſką záchodzącym srzodkiem, nieograniczone to Boſtwá ſamego morze, ná nię ſię wyláło, y ſpoſobem nieiákim nigdy niewypowiedziánym, ubłogoſłáwioną ſpráwiło, iáko to, z ktorą ſamę iſtność Boſką ſwoię ſpolną uczyniło. A lubo poniekąd tę chwałę nie z záſług miał ſwoich (álbowiem tegoż záraz momentu, ktore był w żywoćie moim Pánieńſkim poczęty, mocą ziednoczenia Hipoſtátycznego nátury Boſkiey z ludzką, duſzy iego Przenayświętſzey nádána byłá) przez ſpráwy iednák, ktore potym przez przeciąg lat trzydzieſtu trzech czynił, iáko to przez Narodzenie w uboſtwie, przez życie w pracy, y miłośći, przez nieprożnuiące w pełnieniu wſzytkich cnot pielgrzymowanie, przez náukę w opowiádániu, przez boleśći w męce, przez narodu ludzkiego odkupienie, przez Kośćiołá y tego wſzytkiego cokolwiek ſię w práwowierney náuce wyśmienitego znáyduie ufundowánie, przez te (mowię) známienite dziełá, dla Przenayświętſzego Ciáłá ſwego zebrał, także nagrodę chwały, ktora że więc do chwały duſzy ſię ſtoſuie, zárowno ieſt niewypowiedziána, á niezmierna iey obſzerność, áż do żywotá wiecznego ná obiáwienie záchowána. I zemną tákże, według tego z Synem á Pánem moim pomiárkowánia, y proporcyi, wſpániale doſyc obeſzłá ſię ręką Páná Wſzechmocnego, w okryſleniu nieiáko ſamey przez ſię ſzczerey kreatury. Z kąd też gorzkie boleśći z męki, y wſzelkie udręczenia nátychmiaſt we mnie ſą zgładzone. Co ſię w Oycach tákże z otchłáń, y innych Swiętych ſtáło, ſkoro tylko nadgrody chwały doſtáli. Zápomniáłám bowiem o wſzelkim niedawno moim ćięſzkim ſtrapieniu, y ták wielkiey gorżkośći, gdyż naywyżſza poćiechá, ſmutek wytrąćiłá: ále iednák nigdy z oczu myſli moiey nie ſpuśćiłám tego wſzytkiego, co Syn moy Przenayświętſzy dla zbáwienia ludzkiego ućierpiał.

ROZDZIAŁ XXVII.

Chryſtus Zbáwićiel náſz zmartwych powſtáły, rożnymi czáſy pokázuie ſię Swiętym Mátronom Maryom, y Apoſtołom, o czym dáią znáć Bogárodźicy Pánnie: w odbieraniu tych wiádomośći iey roſtropność.

1477. IAk śię tedy IEZUS Odkupićiel swiátá, powstawszy iuż zmartwych Przeczystey Mátce swoiey chwalebnym pokazał, y przy iey náwiedzeniu swoiego Zmartwychwstánia chwałą onęż nápełnił: iáko naychwalebnieyszy Oćiec y Pásterz, owieczki trzody swoiey przez Męki swoiey zgorszenie rozbiegłe, y rozproszone. zgromádźić postánowił. Z tym wszytkim iednák, tym czásem przy sobie miał záwsze Oycow Swiętych, y wszytkich owych, ktorych z othłáni y Czyscá wyzwolił więźniow, lubo, choćiasz on kędy śię pokázywał, ich widáć niebyło: gdyż samey tylko Krolowy niebieskiey przez wszytek ow czás ciągnący śię áż do Wniebowstąpienia, oczywiśćie śię pokázywáli. z ktorymi swoie rozmowy, y zábáwy odpráwiáłá. Gdy záś Pan Zmartwychwstáły, nikomu innemu śię nie pokazał, záwsze y ustáwnie z ukocháną Mátką swoią w Wieczerniku przebywał, á ni też oná z támtąd kiedy wyszłá Błogosłáwiona Pánná. przez cáłe owe dni czterdześći. Tám tedy widzenia Zbáwićielá, y Swiętych Oycow Pátryárchow y Prorokow towárzystwá záżywáłá: między tym niebieskich gośći zgromádzeniem, Krol. y niebieská Krolowa, ná ten czás obcowáłá. Zátym Syn Boski Apostołom swoim począł śię obiáwiáć: naprzod przez białegłowy, á to nie z tey niejákoby przyczyny, że w wierze o Zmartwychwstániu y ufnośći w Pánu, te słábszemi były, ále y owszem, że były mocnieyszemi, przeto też w oświadczoney łásce widzenia Páná Zmartwychwstáłego, pierwszymi bydz zásłużyły.

1478. Iákoż między inszemi, S. Ewángelistá Marek, stáránie Máryi Magdáleny, y Máryi Iákobowey wychwala, że z ćiekáwą pilnośćią miały oko, ná mieysce, gdzie zmárłego IEZUSA ćiáło w grobie złożone było. A gdy ie to stáránie wzbudziło, w sobotę koło wieczorá, z innymi Swiętemi Mátronámi ná miásto wyszły z wieczernikowego mieszkánia, dla kupienia máśći, y innych wonnośći, áby názáiutrz gotowsze były z ráná poyść do grobu, y adorácyą oddáć ćiáłu Przenayświętszemu Náuczyćielá swego gdzie ie też znowu námáśćić umyśliły. Dla czego, w dzień Niedzielny bárdzo ráno, przed świtániem pospieszyły śię zádosyć uczynić pobożney myśli swoiey, y z áffektu pochodzącey intencyi, nie wiedząc, że grob zámknięty, zápieczętowány, y z roskazánia Piłatowego, strażą żołnierską obwárowány zostawał: przeto w drodze idąc, o to śię tylko iedno frásowáły, y troskliwe były, ktoby odwálił kámień, od weśćia grobowego, o ktorym wiedziały że był tám położony. Aleć y tę trudność zátłumiłá miłość choćiażći, iákoby ią przebyć mogły, ieszcze niedoszły. Więc kiedy z mieszkánia wieczernikowego odeszły, *ieszcze ćiemno było. Ioan: 20. v. 1.* gdy záś iuż do grobu przyszły, iuż był dzień, y wschod słońcá: álbowiem dniá tego, trzy owe godziny, przez ktore przy śmierći Páńskiey słońce záćmione śię ukryło, ná ten czás znowu, uprzedziwszy swoy zwyczay, odzyskáło. A zá trefunkiem tego cudu. dwáy Ewángelistowie, Swięty Marek, y Ian Swięty, łátwo śię pomiárkuią, gdy ieden mowi, że gdy przyszły Márye *słońce iuż było weszło Marc: 16. v. 2.* drugi záś powiáda, że *ieszcze ćiemno było. Ioan: 20. v. 1.* to co wiem oboie szczerą iest prawdą gdyż bárdzo ráno niżeli śię rozedniało, z mieszkánia wychodzącym, tego dniá nád zwyczay ràniey, wschodzące słońce záiáśniało, gdy zbliżáły do grobu. choćiaż śię w drodze idąc, bynamniey nie báwiły. Był to záś przytym grob, pod sklepieniem, nieiáki loch, murowánym wierzchem pokryty, do ktorego weśćie, kámień czworográniásty dosyć spory zámykał, á wewnątrz po boku grob był nieco od ziemie podniesiony, y tám złożone było Ciáło Przenayświętszę Zbáwićielá nászego.

1479. Aczkolwiek trochę przed tym, niżeli Márye zászły w tę uwagę, y rozmowę, ktoby im miał kámien odwálić; stáło śię wielkie. y strászne ziemi trzęsienie, y w ten czás Anioł Páński grob otworzył, zrzućiwszy kámień, ktorym weśćie do niego pokryte y záwárte było. Tegoż práwie czásu, straż grobowa, niezwyczáynym grzmotem, y skołátániem wzruszoney opoki przestrászeni, á ledwię niezmartwiáli, ná ziemię upádli, Páná w prawdzie nie widząc, gdyż bowiem ćiáłá ná ten czas iuż więcey w grobie nie było, poniewaź pierwey ieszcze, powstał, y z grobu wyszedł. niżeli Anioł kamień odwálił. Więc w tedy pobożne białogłowy, luboć śię y one zástrászyły wnet iednák powziąwszy śmiáłośći, y sam Pan gdy im sercá dodawał, zbliżyły do grobu. y nic śię nie lękáiąc weszły, á tám blisko drzwi obaczyły Aniołá, ktory kámień odwálił, ná tymże kámieniu siedzącego: *było záś spoyrzenie iego iáko błyskáwicá, á száty iego iáko śnieg.* Ten tedy rzekł do biáłychgłow: *Niechćieyćie śię lękáć, IEZUSA szukáćie Názáráńskiego, Ukrzyżowánego: powstał, tu go niemász, oto mieysce gdźie go położono. Marc: 15. v. 5. Matth: 28. v. 3. Marci 16. v. 6.* Iednákże one weszły, á skoro prożny grob ználázły, wielce śię zásmućiły, gdyż gotowszą chęć miały y do tego przyłożoną, áby oglądáły Páná, niż

áby wie-

áby wierzyły Aniołowi y iego słucháły. Zátym, obaczyły tákże dwoch ieszcze innych Aniołow, po obu stronách grobu, z tey y owey czuwáiących, ktorzy tákże do nich rzekli: *Czego szukaćie? żyiącego, z umárłymi? niemász go tu, ále powstał wspomnieyćie sobie iáko wam powiedźiał, gdy ieszcze był w Gálilei, że miał trzećiego dnia Zmartwychwstáć: ále idźćie iuż, y powiedzćie Uczniom iego y Piotrowi, że was poprzedźi do Gálilei, tám go uyrzyćie. Luc: 24. v. 4. Marc: 16. v. 7.*

1480. Temi tedy słowy Anielskiemi upomnione Swięte białegłowy, wspomniáły sobie powieść Boskiego Náuczyćielá swego. Przeto pewne iuż o iego Zmartwychwstániu, prętko od grobu powracáiąc oznáymiły to wszytko owym iedenastu, y wszytkim innym przy Páńskiey stronie będącym. Niektorym iednák z tych, *zdáło się to iákoby bayka y szaleństwo Luc: 24. v. 11.* takie mowy białychgłow. Ták bowiem pomieszána byłá ich wiárá, y w ták głębokiey niepámięći iuż pogrzebione Boskiego Náuczyćielá słowá. A tym czásem, ná przęmiánę rádośćią, y boiáźnią, gdy były Márye przeięte, y do Apostołow Zmartwychwstánia Páńskiego wiádomość donosiły; żołnierze grobu strażnicy, znowu do siebie y do zmysłow swoich przyszli. Przeto gdy grob otwárty, á do tego prożny, y bez złożonego umárłego obaczyli; co wskok szli do Urzędnikow Kápłáńskich, dáiąc znáć co się stáło. A ći się zmieszawszy ná umysle, zwołáli rádę, coby w ták niespodziánym przypadku czynić? iákim sposobem ták oczywisty cud ktory się zátaić iuż niemogł, áni zátłumić, przynamniey mogł bydź iáką zmysloną przyczyną zrážony. *Dobrawszy tedy rády, pieniędzy nie máło żołnierzom dáli. Matth: 28. v. 12.* áby ták przekupieni, y náprawieni, powiádáli, że oni spáli, á w ten czás przyszli Uczniowie IEZUSOWI, y ćiáło iego wykrádli. A ták Kápłáni, áby się żołnierze niczego nieobawiáli, przyrzekli, dosyć im ná tey foremney, kłamliwey, y nikczemney wymowie będźie: tym czásem powieść tá między żydámi szeroko się rozniosłá: wielu zás ták głupie wierzących temu ználázłá, że práwie ná to przystali, y owszem niektorzy zátwárdźielśi, y sromotnie záslepieni, podźiśdźień ieszcze wiárę dáią świádectwu tych, ktorzy powiádáią, że śpiąc, to wykrádźienie widźieli.

1481. Z tym wszytkim, choćiażći nieiáko Apostołom, y Uczniom, głupia, y nic do rzeczy, zdáłá się bydź powieść białychgłow, átoli iednák Swięty Piotr y Jan, pobudzeni nią, doyść prawdy, y rzeczy pewnośći, oczámi swemi postánowili, przeto coprędzey do grobu pobieżeli, á zá niemi tudźiesz záraz puściły się święte białogłowy. Pierwszy do grobu doszedł Ian Sw. iednákże się po tey stronie od dworu zástánowił, á trochę się náchyliwszy przez otwárćie spoyzrzawszy, obaczył położone białe chusty, y płoćienká z grobu wyięte. Záczekał tám, á żeby nádszedł Piotr Swięty, ktory gdy przyszedł, záraz wszedł, á zá nim tákże Jan Swięty, więc y sami tákże obaczyli iż Ciáłá Przenayświętszego, prawdźiwie iuż w grobie nie było. A widziawszy to Ian Swięty iáko on sam o sobie świadczy, záprawdę uwierzył zá rzecz pewną, y bespieczną iuż cále máiąc, czemu z wolná przedtym poczynał dawáć wiárę gdy Krolową niebieską w prętce odmienioną, iák inną widźiał. O czym wzmianka byłá w przeszłym rozdziale. Poszli ták oni inszym opowiedzieć, co z podźiwieniem w grobie widzieli. Márye záś tám zostáły ná dworze przed grobem, y w wielkim zádumieniu zostáwione, co się stáło, wzáiemną rozmową rozpowiádáły. Nád inne znácznieysza byłá gorliwość Máryi Mágdáleny, y utyskowánie, płácząc tedy, powtornie, znowu do grobu weszłá, áby przynamniey mieysce złożonego ćiáłá zmárłego obaczyłá, á ták oczámi swemi dáleko bystrzeyszego wzroku, prawdźiwie, Aniołow ktorych Apostołowie niepostrzegli, oná znowu widźiáłá, y z niemi náwet rozmawiáłá. Gdy bowiem oni pytáli *Niewiásto czego płáczesz?* oná odpowiedziáłá: *Bo zábrano Páná mego, á niewiem gdźie go położono, Ioan. 20. v. 13.* To wyrzekszy, z grobu wyszłá do ogrodu przyległego, y záraz nápádłá ná Páná, ktorego iednák nie poznáłá, rozumieiąc że to był ogrodnik. A Syn Boski tákże się pytał. *Niewiásto czego płáczesz? kogo szukasz?* Mágdálena záś Chrystusa Páná ieszcze nie poznawszy, do niego iáko do ogrodniká dozorcy owego ogrodu, mowiąc, odłożywszy wszeláką ostrożność, y ochronę iáko to miłośćią zniewolona, bez obłázu rzetelnie rzekłá: *Pánie ieżeliś ty go zábrał, powiedz mi gdźieś go podźiał y złożył, á ia go wezmę.* A w tym naykocháńszy Náuczyćiel ná odwrot rzekł, *Márya. Ioan: 20. v. 16.* A ták tedy po imieniu swoim záwołáney, z samego głosu poznáć się dozwolił.

1482. Mágdálená tedy skoro obaczyłá iż to był IEZUS, przedźiwną miłośćią y poćiechą zdięta odpowiedźiáłá: *Rabboni* to iest *Náuczyćiel moy!* y nic więcey, ále upadszy do nog iego, śćisnąć ie, y cáłowáć chćiáłá, do użyczenia tey łáskáwey przychylnośći przedtym przywykłá: Ale iey w tym Pan záskoczył, y zábrániáiąc

niáiąc tego. przećiwnym ią zakazániem wſtrzymał. *Niechćiey ſie mnie dotykáć* mowiąc: *ieſzcze bowiem nie wſtąpiłem do Oycá mego, do ktorego wſtąpić ſię gotuię. Idź záś do Bráći moich Apoſtołow, á Powiedz im: że wſtępuię do Oycá mego y do Oycá wáſzego. Ioan*: 20. *v.* 16 Wnetże pobiegłá Mágdálená to odebrawſzy, y nápełniona poćiechą y rádośćią, innych Máryi ktore iuż były nieco trochę drogi uſzły doścignęłá, ktorym gdy to wſzytko opowiedziáłá co ſię iey przytráfiło, iáko IEZUSA zmartwychwſtáłego widziáłá, wielkie w nich ſtáło ſię zádziwienie, ſłodkie płákánie, y ſerdeczne áfekty z rádośćią: á gdy ták wſzytkie trzy poſpołu ſzły dáley, znowu ſię im pokazał mowiąc *Bądźćie zdrowe*: *Matth.* 28. *v.* 9. Te záś uznáły go záraz, y iáko Sw. Máteuſz powiádá, do nog iego upadſzy. pokłon mu uczyniły. Powtornie tedy rozkazał im Pan iść do Apoſtołow. y co widziáły opowiedźieć, áby do Gálilei bieżeli, tám go obaczyć zmartwychwſtáłego máią. A potym gdy Pan zniknął; Márye ſpieſzno pobieżáły do wieczerniká, czyniąc o wſzytkim co ſię im przydáło powieść, oni iednák ieſzcze leniwemi byli do uwierzenia. Wnet tákże do Mátki Boſkiey poſzły, dáiąc iey znáć co ſię ſtáło. Słucháłá ich tedy niebieſka Krolowa. z dziwną przyięmnośćią, y roſtropnośćią, choćiaż o wſzytkim pierwey iuż, zá pomocą *widzenia rozumnego* w ſobie, wiedziáłá. Iáko ſię záś z tego co opowiádáły Márye. ſpoſobna podáłá okázya; ták ięy záraz záżyłá, w wierze, około ták wyſokich táiemnic Wcielenia, y odkupienia, y piſmo święte; w ktorym co tylko o nich wſpomniono było, przekłádáłá, náuczáiąc ie y utwierdzáiąc. Tego záś co ſię iey ſamey przytráfiło nie wypowiedziáłá, choćiaż iednák wiernych tych y pobożnych uczennic Miſtrzynią byłá, nie ináczey, iákoby y ſam Pan, Apoſtołow w wierze ich máiący wzbudzić.

1483. Wprawdźieć nie wſpomináią Ewángeliſtowie, kiedy ſię Pan S. Piotrowi pokazał, choćiaz S. Łukaſz wyráznie trzyma, iż ſię to ſtáło *Luc*: 24. *v.* 34 Ale ſkoro ſię Máryom pokazał. y iemu tákże ſię obiáwił, ſtáło ſię to iednák ſpoſobem iákimśiś táięmnieyſzym. y iemu tylko ſamemu, iáko Głowie Kośćiołá, pierwey niżeli wſzytkim weſpoł, álbo ktoremu innemu z Apoſtołow podał ſię do widzenia, á to ieſzcze, tegoż dniá. ktorego świątobliwe Mátrony iemu oznáymiły, iako Páná iuż widziáły. Więc też záraz przytráfiło ſię owo obiáwienie, ktore S. Łukaſz obſzernie wſpomina dwiemá Uczniom do Emaus wieczorem ná ten czás idącym uczynione. Ieſt záś miáſteczko Emáus od Jerozolimy ná ſześćdźieſiąt ſtáiąn odległe, ktore czynią mil Páleſtyńſkich cztery, á Hiſzpáńſkich práwie dwie. Jeden z tych podrożnych był Kleofas, á drugi, ſamże Swięty Łukaſz Ewángeliſtá. Ták ſię záś w náſtępuiący ſpoſob rzecz miáłá. Wyſzli ći dwáy Uczniowie z Jerozolimy. gdy iuż wyſłucháli białychgłow: w drodze tedy o rożnych Męki Páńſkiey przypadkách, o świątobliwośći Náuczyćielá ſwego; o nieſłychánym przećiwko niemu żydowſkim okrućieńſtwie. do rozmowy okázya ſię im podáłá. Dziwno ſię im to zdáło, że Bog Wſzechmogący. dopuśćił ná człowieká świętego y niewinnego ták okrutne męki y ſromotne zelżywości. A ktoż rowną kiedy widźiał przyięmność, y w obcowániu łágodność! (rzekł podobno ieden) Bá kto podobną ſłyſzął lub widźiał ćierpliwość? że. y naymnieyſzym ſłowkiem ſię nie uſkarzał áni utyſkował, áni wypogodzoney Twarzy zmieſzáłá ſię wſpániáłość: (przeiął drugi) náuká iego ze wſzech miar święta, żyćie bez nagány, niepoſzlákowáne, ſłowá żywotá wiecznego, ſpráwy wſzytkim pomocne, y pożyteczne, przeto niemożna poiąć. co tedy do niego Kápłáni żydowſcy upátrzyli. że ſię ná niego ták wielką zápálczywośćią záwzięli. Prawdźiwie że był we wſzytkim cále przedziwny (rzekł drugi) áni kto przeczyć może, żeby nie był wielkim Prorokiem. Iákoż záiſte u niego do cudow, ſpoſobow co niemiárá, ſlepym częſtokroć wzrok przywracał, chorych z niemocy ſwoich uzdrawiał, náwet y zmárłych wſkrzeſzał. Wſzytkim do tego przedziwne świadczył dobroczynności. Ale że powiedźiał iz trzećiego dniá miał zmartwychwſtáć ktory ſię dźiſiay kończy, á ieſzcze nie widziemy áby ſię to ſpełniło. (odpowiedźiał drugi) Toć y to przepowiedźiał że miał bydź ukrzyżowány, á przećię iák powiedźiał, iuż ſię to wypełniło.

1484. Tákie tedy ſpołem z ſobą rozmowy prowádzącym, pokazał ſię IEZUS podrożnego iákiegoś poſtáć y odźienie pielgrzymá ná ſobie pokázuiąc, iákoby ſię z ſzedł w drodze z niemi: przeto ſkoro ich pozdrowił, pytał ſię coby między ſobą rozmawiáli? iákoż zdaćie mi ſię (mowił do nich) czemuś záfráſowáni y ſmutni? Odpowiedźiał pierwſzy Kleofas. I tákże ty tylko obcym przychodniem ieſteś do Jerozolimy? że niewieſz co ſię tám w tych dniách ſtáło. A coż to tákiego? rzecze Pan: potym Uczeń mowił. To tedy o IEZUSIE Nazáráńſkim nic ty niewieſz? iáko był Mąż Swięty, możny w ſłowie y ſpráwie, á przecię był od ſtár-

ſzenſtwá

ſzeńſtwá ludu, y Przełożonych Kápłáńſkich ná śmierć wydány, y obwiniony, áż też y ukrzyżowány! A myśmy nieiáko pokłádáli w nim nádźieię że zmartwych powſtawſzy, miał odkupić Izráelitow: dziś záś od śmierći iego trzeći dzień bieży, niewiemy iednák co ſię tám z nim dźieie. Alec y niektore niewiáſty z náſzych, zátrwożyły nas, te bowiem dziś z rána záraz poſzedſzy do grobu iego, ćiáłá w prawdźie nie ználázły, powiedáią iednák przy tym, że Aniołow widziáły ktorzy twierdzą,, że on żyie. I záraz inni tákże z náſzych towárzyſzow ſzedſzy do grobu, to oczym białogłowy oznáymiły, ták prawdźiwie wſzytko záſtáli My záś teraz puśćiliſmy ſię do Emáus, gdźie oczekiwáć będziemy, co zá koniec będźie miáłá tá rzecz niezwyczáyna. y wątpliwa. A dopiero on rzekł do nich, O głupi! y leniwego ſerca! to niewiećie? iż trzebá było áby to był Chryſtus ćierpiał, y ták wſzedł do chwały ſwoiey! *Luc*: 24. *v*. 19.

1485. Potym prowádząc mowę ſwoię Boſki Náuczyćiel, żyćia ſwego, y śmierći táiemnice względem odkupienia ludzkiego przełozył im, począwſzy od Báránka owego w figurách, y znákách ſiebie ſymbolizuiącego, ktorego Moyżeſz zábić, y pożywáć kiedyś kazał ſwoim żydom, krwią iego podwoie u drzwi ſkrapiáiąc: *Exod*: 12: *v*. 7. Co zá podziwienie w ſobie záwieráłá śmierć Aáronowá Naywyżſzego Kápłáná? Co zá koniec żyćia Sámſoná, dla miłośći Oblubienicy ſwoiey Dálili wydánego. Ták y co więcey z Pſalmow Dawidowych przytoczył, w ktorych rozmáite znáyduią ſię proroctwá, iáko to *o rádźie złoſliwych*, *Pſal*: 21. *v*. 17. *o podźieleniu ſſat*, *Pſal*: 15. *v*. 10. á potym, że ćiáło iego nie miáło uznáć ſkáżytelnośći, co y w Xięgách Mądrośći *Sap*: 2. *v*. 20. y iáśniey ieſzcze, w proroctwách Izáiaſzá y Jeremiaſzá, o męce iego było opowiedźiáno, że nieiáko miał bydź zeſzpecony, ná kſztałt trędowátego, mąż boleśći *Iſai*: 53. *v*. 2. *Ierem*: 11. *v*. 19. że miał bydź ná krzyż prowádzony, iáko *Báránek ćichy* ná ofiárę zdány. I Zácháryaſz tákże oczywiśćie rány iego przeyrzał. *Zach*: 13. *v*. 6. y wiele innych podobnych świádectw przywiodł z Prorokow, przez ktore żyćia iego y śmierći znáczą ſię táiemnice. A z tey rozpowiádánia ſkutecznośći, z wolná poczęłá ſię záymowáć w Uczniách miłośći gorącość, y światło wiáry, ktore dotąd przyćmione było záiáśniáć. Aż też gdy iuż ſię zbliżáli do miáſteczká, pokázował po ſobie, iż miał iść dáley Boſki Náuczyćiel, ále oni uśilnie prośili, áby chćiał z niemi zoſtáć, gdyż iuż cále ſię zmierzcháło. Przyzwolił Pan ná prośbę záprаſzáiących Uczniow. przeto coprędzey ſiedli do wieczerzy według poſpolitego zwyczáiu zydowſkiego. A Pan nieiáko według zwyczáiu tákże ſwego, wziąwſzy chleb, przełąmał, y przy błogoſłáwionym chlebie, pewną im tákże dał wiádomość, że był ich Náuczyćielem y Odkupićielem.

1486. Był tedy poznány zá otworzonym ich wzrokiem ná umyſle, á ták duſze ich obiáśniwſzy, z oczu ćiáłá záraz zniknął, y wnet ſię umknął, że go tám iuż uyźrzeć niemogli. Wielkie záś obięło ich zádźiwienie, y z zádźiwieniem rádość, ieden drugiemu powiádáiąc iákie miłośći upały czuli w ſobie ná duſzy, pod czás drogi, z Náuczyćielá ſwego rozmowy, y wykładánia Piſmá. Więc dłużey tám niebáwiąc, záraz ſię do Ierozolimy powroćili, przy nádchodzącey nocy niczego ſię nie lękáiąc. Skoro tám ſtánęli, wſzedſzy do domu gdźie Apoſtołowie dla boiáźni żydow ſię zámkneli, znaleźli ich rádzących o rozmáitych rzeczách, ktore rożni względem Zmartwychwſtánia Páńſkiego opowiádáli, y iáko ſamemu tákże Piotrowi Swiętemu ſię pokazał: Do czego wſzytkiego y oni tez dodáli ſwego co ſię im w drodze tráfiło, y iáko go przy łámániu chlebá w Emáuśie poználi. Był ná ten czás y Tomaſz S. ktory lubo ſłyſzał, co było od Uczniow donieſiono, y od ſámego ieſzcze Piotrá ztwierdzono, świadczącego, że y ſiebie dał ſię widźieć Pan z martwych powſtawſzy, opierał ſię iednák, y wątpliwym zoſtawał, áni trzech Uczniow świádectwo do powieśći białychgłow przydáne, dla niego doſyć było. Przeto zá nic ſobie to máiąc: (iáko niedowiárkowie zwykli) odſzedł, inſzych w zgromádzeniu zoſtáwiwſzy, Więc Tomaſz ledwo co odſzedł, y drzwi były znowu zámknięte Zbáwićiel świátá, máło co potym przyſzedſzy wſzytkim ſię ktorzy tám byli oczywiśćie pokazał, y ſtánąwſzy w ich pośrzodku rzekł, *Pokoy wam, ia ieſtem, niechćieyćie ſię lękáć*. *Luc*: 24 *v*. 36.

1487. Ale Apoſtołowie nieſpodziánym tym widokiem ná umyſle pomieſzáni, bali ſię, áby to nie márá iáka y obłudá byłá, co widźieli: lecz Pan znowu rzekł do nich *Czemuśćie ſię pomieſſáli, y myśli wſtępuią do ſerc wáſſych? uyrzyćie ręce moie y nogi, że ia ſamże ieſtem: dotchnieyćie y obaczćie, boć duch ćiáła y kośći nie ma, iáko mieć mię widźićie* *Luc*: 24. *v*. 41. Iednákże ich ták byłá pomieſzáłá boiaźń y niezwyczáyney rzeczy trefunek; iż Zbáwićielowe ręce wyznáczone ránámi widząc, y onych ſię dotykáiąc, iednákże ieſzcze powątpiwáli, áni mogli ná ſobie tego przewieść, że

by to prawdziwie Pan był, z ktorym rozmawiáli, y ktorego rękomá, y oczemá doświadczali. Więc naykochańſzy Náuczyciel, áby wſzeláką zniożſzy wątpliwość, ubeſpieczonych ſpráwił, rzekł. *Maćieſz tu co do ziedzenia?* áby mu podáli: z kąd oni wielce iuż ućieſzeni, podáli mu ſztukę ryby pieczoney, y plaſtr miodu. Co gdy w oczách ich pożywał, oſtátek wźiąwſzy, podał im mowiąc: *Te ſą ſłowá ktorem wam powiedźiał, gdym ieſcze zoſtawał z wámi, że potrzebá áby ſię wypełniło wſzytko, co ieſt nápiſano w práwie Moyżeſzowym, w Prorokách y Pſalmách, o mnie Luc: 24. v. 42.* A w tym, otworzył im zmyſły, áby go, oraz tákże y piſmá, o nim, o męce, śmierći, y zmartwychwſtániu iego trzećiego dniá ſtác ſię máiącym uználi, y wyrozumieli. Tym tedy w ow czás światłem obiáśnionym, drugiego razu znowu rzekł: *Pokoy wam:* Iáko mię poſłał Oćiec, y ia poſyłam was, ábyśćie ſię ſtáli Náuczyćielámi prawdy świátu: wiádomość Bogá przywodząc, y nádziei żywotá wiecznego, gdy pokutę zá grzechy y odpuſzczenie w imieniu moim opowiádáć będziećie. *Ioan: 20. v. 21.* Gdźie też tchnieniem Boſkim ſwoim huhnąwſzy, znowu rzekł: *Bierzćie Duchá Swiętego, ktorych odpuśćićie grzechy, ſą im odpuſczone, á ktorych zátrzymaćie, zatrzymáne ſą. Opowiádayćieſz iuż po wſzytkich Narodách, począ wſzy od Ieruzalem.* Potym znowu zniknął, w nich záś z tąd, wielka obfitowálá poćiechá, y ubeſpieczona wiárá, oraz z władzą grzechow odpuſzczenia, iuz im iáko też y innym Káplánom zoſtáwiona,

1488. To tedy wſzytko iáko ſię powiedziáło, w niebytności ſię Tomaſzá S. ſtáło, ktory potym gdy zá z rządzeniem ták Boſkim, do zgromádzenia Apoſtołow, od ktorych był odſzedł, w prętce powroćił, wſzytko mu co ſię tym czáſem z niemi przytrafiło. Apoſtołowie wypowiedźieli. Tomaſz iednák: choćiaſz z powziętey rádośći, y weſołośći, iák innych práwie záſtał; ieſzcze iednák uwierzyć niechćiał, y owſzem iákoby ſię ſprzeczáiąc, z umyſłu powiedział, iż ná to przyzwolić, cożkolwiekby mowiono, y námowić ſię nikomu nieda; áżby w przod oczámi ſwemi uyrzawſzy rány, ſam doſzedł prawdy, y do Boku przyłożywſzy rękę, y pálcámi ſwemi doświadczył. Cáłe ośm dni trwáło to niedowierzáiącego Tomaſzá zátwárdzenie, áż gdy ſię te zákończyły, Pan zámkniętemi drzwiámi drugi raz wſzedſzy, pokazał ſię, y tám między wſzytkiemi, przy obecności tákże niedowierzáiącego Uczniá, we śrzodku ſtánąwſzy według zwyczáiu, pozdrowił ich mowiąc: *Pokoy wam.* Záraz tedy procz innych; obroćiwſzy mowę do Tomaſzá, z wyśmięnitą łágodnośćią go ſtrofuiąc: rzekł: *Włoż pálec twoy tu, á obacz ręce moie, y záciągni rękę twoię, á wſadz ią w bok moy, á nie bądź niewiernym ále wiernym. Ioan: 20. v. 27.* Iákoż dotbnął ſię ran Boſkich Tomaſz Swięty, y oraz umyſł iego do uwierzenia, y złożenia ſwego błędu był obiáśniony: przeto ná kolana upadſzy, rzekł: *Pan moy y Bog moy.* Odpowiedział IEZUS: *Ześ mię uyźrzał Tomaſſu, uwierzyłeś: błogoſłáwieni ktorzy nie widźieli á uwierzyli.* A w tym znowu ſię Pan z oczu zemknął. Tomaſz záś, y inni Apoſtołowie, niezmierną byli nápełnieni poćiechą, y Boſkim oświeceniem. Wnetże też Krolowy niebieſkiey tego znowu obiáwięnia rozpráwę, iáko y onegdáyſzego donieśli.

1489. Z tym wſzytkim, naydoſtoynieyſzey Páni cáłego świátá, ná ten czas mądrości Apoſtołowie ieſzczę doćieć nie mogli, dáleko mniey ná myſl im to przyſzło, o wiádomośći, ktorą miáłá o wſzytkich ſpráwách Przenayświętſzego Syná ſwego, y o tym, co ſię kiedy im przytráfiło: á przeto w donoſzeniu wſzytkiego, wielce ſpráwni byli. Oná záś z táką roſtropnością, y łágodnośćią, ktora tey Mátce oraz y Krolowy przyſtáłá, pilnie ich ſłucháłá. Ták, po pierwſzym pokazániu ſię Páńſkim, Tomaſz tákże donieſiony był od niektorych o ſwoie záćięte niedowiárſtwo; że ſię wſzytkim powiádáiącym, iż Páná zmartwychwſtáłego widzieli; ſam ieden ſprzećiwił, y wiáry dáć niechćiał. Przez owe tákże ośm dni, przez ktore trwał niedowierzáiąc, záwzięło ſię przećiwko niemu Apoſtołow odrážżenie: y ták iáwne iuż niektorych Apoſtołow ná Tomaſzá ſzemránie, y umyſlne tákże przed ſamą Krolową niebieſką udánie, że to człowiek ieſt ná ſwoim rozumie ſię ſądzący, upárty, nikczemny, grubian, niepolityczny y nierozumny. Z łáſkawośćią, to y ſpokoynie przyięła Naymiłośćiwſza Mátká Boſka, á gdy widziáłá że odrazenie Apoſtołow ku Tomaſzowi co raz to bardziey gorę bráło (ieſzcze bowiem ná ten czas niedoſkonałymi byli) łágodnie do urażaiących ſię mowiłá, y wzruſzone ich niechęći uſmierzyłá, powiedaiąc: Ze Boſkie ſądy ſą ſkryte, y utaione: á tak z tegoż ſamego Tomaſzowego niedowiarſtwa, łátwo mu ieſt wyprowádzic známienite iákie pożytki, z kądby innych zbáwienie y ſámego Páná chwáłá, wybornie ſię mogłá pomnożyć. Záczekáć by tedy trzebá y pozwaláć czáſu tym rzeczom záchodzącym, áni ſię ták nagle turbowáć ſama záś Przebłogoſłáwiona Mátká, gorące modlitwy zá Tomaſzá czyniłá, przez ktore łez uprośiłá, ná to licho, rátu-

nek, z ktorym Pan, od Mátki ſwoiey proſzony, nie omieſzkał. Skoro záś wiárę powziąwſzy, dźwignął ſię, co prędzey záraz Mátce Boſkiey, y Páni ſwoiey, o tym wſzyſcy oznáymili: oná zátym w wierze ich umacniáłá, nápominałá, popráwiáłá, y kierowáłá, áby z nią poſpołu, Naywyżſzemu Pánu, zá ták wyśmienitą dobroczynność naprzod dziękowáli, á potym w pokuſach ſtátecznemi wytrwáli, gdyż wſzyſcy podlegáiąc bárdzo wielu niebeſpieczeńſtwom, mogł łátwo upáść. Siłá do nich mowiłá, á z wielką łágodnością Pánná naychwalebnieyſza, przez co Apoſtołow popráwiłá, náuczyłá, upomniáłá, y do tych rzeczy, ktore w nowym Kośćiele do ſpráwowánia im nádchodziły, gruntowną ich náuką przygotowáłá y wpráwiłá.

1490. Procz tego gdzie indźiey ieſzcze, częśćiey ſię pokazał Zbáwićiel náſz, y bárdzo wiele wydał znákow y cudow, iáko S. Ian wyráźnie świadczy: z ták wielu záś te tylko ſą nápiſane, ktore ná wſpárćie wiáry o zmartwychwſtániu wyſtarczáią. A ták, tenże S. Ewángeliſtá, wſpomina obſzernie, iáko ſię pokazał Zbáwićiel przy morzu Tyberyádzkim Swiętemu Piotrowi, Tomaſzowi, Nátánaelowi, y dwiemá Synom Zebedeuſzowym, á że to pokazánie, známienitſze ma táiemnice, w tym rozdziale nie zda ſię go minąć. Wten záś ſpoſob rzecz ſię tá miáłá: Apoſtołowie po wſpomniánych iuż w Ieruzalem treſunkách, zá rozkazániem Páńſkim do Gálilei poſzli, y zá przyobiecáną w támtym kráiu iego obecnośćią wywabieni. Gdy tedy ſiedm owych Apoſtołow, y z Uczniámi, bliſko morzá ſię zebráło, Piotr S. dla zabawki, ná ryby iść, wolą im ſwoię opowiedźiał, tey bowiem ſztuki był ieſzcze świádom, według ſtanu ſwego. Záraz tedy wſzyſcy zá nim poſzli, á przez cáłą noc owę, śiećiámi brodząc, cále nic nieułowili. Rano záś Pan ſię ná lądzie pokazał, iednákże ſię nie wyiáwił. A gdy łodká, ktorą ſię powozili niedáleko byłá, ſpytał ich IEZUS: *Dźieći, niemaćieſz czego do ziedzenia?* á gdy oni odpowiedźieli, *nie*: rzekł im. *Zápuśććie po práwey ſtronie łodki ſieć, á znaydźiećie*: Ioan: 21. v. 5. Iák tedy oni rádzącego uſłucháli, nátychmiaſt ták pełną ſieć ryk zágárnęli, że iey porádźić niemogli. Więc Ian S. ták cudowną rzeczą wzruſzony, poznał Zbáwićielá: przeto ſię wnet obroćiwſzy do Piotrá rzekł: *Pan ieſt*, ktory do nas ſię z lądu odzywa: Piotr też Swięty od Ianá przeſtrzeżony záraz go poznał, á zwyczáynym prágnieniem wzniecony, ſuknią, z ktorey ſię był zewlokł, wdźiał prętko ná ſiebie, á niedbáiąc ná wodę z łodki w morze ſkoczył, y do lądu brnął przez wodę do Páná, inni záś ná łodce płynąc, tam ſię powiezli.

1491 Iák tedy ná ląd wyśiedli, ználezli Páná, że iuż ſobie iedzenie nágotował, węgle bowiem zarzyſte, y ná nich rybę położoną y chleb záſtáli. Pan záś z ryb owych ktore świeżo ułowili przynieść im kazał. Więc Piotr, ſieć ná brzeg wyćiągnąwſzy, ználazł nápełnioną ſto piećdźieſiąt y trzemá wielkiemi rybámi, á *choć ich ták wiele było, ſieć ſię nie zerwáłá.* Kazał im potym ieść Pan? Oni záś, lubo ſobie z niemi ták poufale poſtępował, nie śmieli ſię iednák *ſpytáć kto by był?* w táką nieiáko boiaźń, y uſzánowánie, nieſpodziany cud, y wſpániáłość Boſkiey przytomnośći ich wpráwił. Potym záś rozdawſzy między nich rybę, y chleb, gdy iuż ſkończylo ſię iedzenie, udáwſzy ſię do Piotrá rzekł: *Szymonie Ianá kochaſz mię bárdźiey niż ći?* ktoremu Piotr S. odpowiedźiał. *Ták ieſt Pánie, ty wieſz iże ćię kocham.* Potrzećie także nálegáli tymże pytániem mowiąc: *Szymonie Iana kochaſz mię?* A tu Piotr pytániem ták częſtym przypárty, fráſowáć ſię poczał: przeto ná ſamego ſię Páná wiádomość ſpuſzczáiąc, y nią ſię świadcząc, rzekł: *Pánie ty wieſz o wſzytkim, ty wieſz że ćię kocham.* A zátym Odkupićiel świátá, trzeci raz do niego rzekł: *Páś owce moie.* Ioan 21. v. 16. Więc tym ſamym ſłowem, iego iednego poſtánowił Głową iedyną Kośćiołá ſwoiego, nádawſzy mu iáko Namieſtnikowi ſwemu powſzechną ná wſzytkie ludźie władzą, y dla tey ći to właśnie ſamey przyczyny, o iego ku ſobie miłośći, po ták kilá rázy, y ták żwáwie ſię wypytywał, iákoby przez to ſamo, naywyżſzey był doſtoyności godzień, y ſtáć ſię głową był ſpoſobnym, y ták ſamá owá miłość ku Pánu, do podeymowánia ták wyſokiey tey godności iákoby doſyć zdolna byłá.

1492. Náoſtátek Pan á Zbáwićiel náſz Piotrowi S. urzędu iego powinność rzetelniey opowiedźiał, świątobliwie przyrzekáiąc: *Amen Amen* (to ieſt) *zápráwdę zápráwdę powiádam ći, pokieyś był młodſzym; opáſowałeś ſię y chodźiłeś gdźieś chćiał, gdy ſię záś ſtárzeieſz, rozłożyſz ręce twoie, á kto inny ćię przepáſze, y poprowádźi, dokąd ty niechceſz.* Ioan: 21. v. 18. Smierći ſpoſob przez te ſłowá ſobie námieniony, poniekąd zrozumiał oczywiśćie Piotr S. że nieiáko ná krzyżu położony, miał náſládowáć Chryſtuſa, y poyść zá nim. Ale iáko był wielce kocháiący Janá Swiętego, ták też, coby ſię więc y z nim ſtáć miáło, radby był wiedźiał: z kąd, o tym rozmawiáiąc z Pánem, pytał ſię o ukochánego Uczniá

cznia, mowiąc: *Pánie, á ten co?* Coż o nim ſtánowiſz? ktorego ze wſzytkich oſoſobliwiey kochaſz? A Pan odpowiedział. *ták go chcę zoſtáć, pokiey nie przyidę, coż to należy do ćiebie? ty podź zá mną:* Ani bowiem należy do ćiebie wiedźieć to, co ſię ma ſtáć z nim ná potym. A ieżli chcę áby zoſtał pokiey inną drogą ná świát nie przyidę, wolno mi to, y zupełnie ſobie to záchowuię. A z tych ſłow między Apoſtołámi wſzczęło ſię rozumienie nátychmiaſt, iż Ian Swięty nie umrze. Lecz ſamże Swięty Ewángeliſtá przeſtrzega, iż Pan nie powiedział wyráznie, że on nie miał umrzeć, iáko ſię z przytoczonych ſłow pokázuie, ále ráczey ze ſwoiey woli poſtánowienie o śmierći Swiętego Ewángeliſti, tym czáſem chce mieć utáione y zákryte. Atoli Przenaydoſtoynieyſza Krolowa niebieſka, wſzytkie podobne táiemnice, y obwinienia ſię Páńſkie, przez oznáymienie w duchu, o czym ták wiele rázy ſie powiádáło, iáſnym bárdzo poięciem widźiáłá. A przytym iáko byłá wſzytkich ſpraw Páńſkich, y kośćielnych táięmnic, náder wierną Strażniczką, y iákoby Skrzynią y złożeniem, gdźie káżda rzecz z tych miáłá ſwe ſchowánie; ták z wielkim dozorem, to, co pod ſwą ſtrażą miáłá, w przeczyſtym oraz y nayroſtropnieyſzym ſercu ſwoim wſzytko rozbieráłá. Apoſtołowie bowiem, á między niemi naybárdziey Jan S. nowy Syn Pánieńſki, wſzytko co ſię przytráfiło, bez odwłoki donośili. A z tym wſzytkim naychwalebnieyſza Pánná przez owe dni czterdźieśći od zmartwychwſtánia Páńſkiego, uſtáwnie ná ſwoiey oſobności trwáłá, Przenayświętſzego Syná ſwego widokiem, y Oycow Swiętych, iáko y Aniołow towárzyſkim obcowániem będąc coraz ućieſzona, á ći złożone od Mátki naydoſtoynieyſzey pieśni, y Boſkiey chwały pienia, z weſelem nućili: á práwie Aniołowie ná to ſię umyſlnie przeſádzáli, áby z iey uſt ſłow dobieráli, ktoremiby Páńſkie cnoty, możność, y władzą zwyćięſtwá wielbili.

Náuká od Przenayświętſzey Bogárodźicy Pánny dána.

1493. Z Teráznieyſzego Rozdźiáłu pochodząca náuká, miáſto iákiey odpowiedźi, owemu twemu żądániu Corko moiá wygodzi, przez ktore wiedźieć prágnieſz o przyczynie, dla czego Syn moy Boſki, raz poniekąd w poſtáći y kroiu nieiákiego pielgrzymá podrożnego, drugi raz znowu pod wyobráženiem Ogrodniká, chćiał ſię pokazáć, y nie záraz ná początku dawał ſię záwſze poznáć. Maſz tedy kochánko wiedźieć, że owe Márye, y Apoſtołowie, choćiażći w prawdzie Uczniámi Páńſkiemi, y ná ten czas ze wſzytkich ludzi, ktorych miał świát ná ſobie, naywybornieyſzemi byli, átoli iednák niedoſkonáłemi ieſzcze y práwie drobnemi zoſtawáli; uważáiąc owę doſkonáłość y świątobliwość, przez ktorą w ſzkole tákiego Boſkiego Náuczyćielá celowáćby mieli. A właśnieć ſłabymi naprzod w wierze byli, y w innych tákże cnotách chwieiący ſię, y nieſtáteczni, áni tákiey gorącośći mieli, iákiey po nich ſamo powołánie ich y ták wielkie od Páná im nádáne dobrodzieyſtwá potrzebowáły. A záś w duſzách tákich wybornieyſzych, przyiáźnią Boſką y dobrodźieyſtwy przybránych nád inne, á do poufálſzego z Bogiem obcowánia náznáczonych, známienitſza ieſt y ćiężſza przed ſpráwiedliwey iego ſłuſzności oczemá choć lekká iáka przywárá, á niżeli w innych duſzách poſpolitych, áni do ták oſobliwey łáſki przypuſzczonych znákomitſzy choć iáki wyſtępek. Z tych tedy przyczyn Apoſtołowie, y nabożne owe białogłowy, lubo w przyiáźni Páńſkiey, nád innych po ten czas znáczznieyſi, iednákże nie byli ſpoſobnemi y przygotowánymi, dla ſwoich nieco wyſtępkow, dla ułomności, opieſzáłośći, y ſzczupłey miłośći, áby záraz niebieſkich owych z poznánia y obecności Boſkiego Náuczyćielá ſwego ſtáli ſię byli ſkutkow uczeſtnikámi. Przeto według Oycowſkiego ku nim ſwego zmiłowánia, łágodnie wprzod z niemi rozmawiał, ſłowy żywotá uprzedzáiąc, ktorymi przygotowáni, bráli oświecenie, á oświeceni, przyzwoitey gorącośći nábieráli. Potym záś, wznowiwſzy powoley w ich umyśle wiárę, y miłość, oczywiśćie ſię pokazał, á poznány, Boſtwá ſwego ſmákowitości, y innych przedźiwnych cále dárow y łáſk użyczył, ktoremi to ſpráwieni, y nád ſamych ſiebie w gorę ſię wznieſli. Ledwo co záś tych fáworow koſztowáć poczęli, wnet znowu potym zniknął, áby ták zá odeśćiem ſwoim, gorętſze wznećił o ſobie prágnienie, y do ſłodkiego náder obcowánia ſwego uczynił w przodkuiących większe zachęcenie. A táć ieſt przyczyná właśnie, czemu Mágdálenie, Apoſtołom, y Uczniom do Emmaus idacym, utáiwſzy ſwą Oſobę, chćiał ſię pokazáć. Toż práwie ſwym ſpoſobem czyni wielu duſzom, ktore do ſzczegulney ſwoiey przyiáźni y poufáłośći náznácza.

1494. Ty záś, z tego przedźiwnego

Boſkiey

Boſkiey opátrzności porządku, maſz ſię náuczyć, oraz y ſtrofowánie odebráć względem popełnioney ták wiele rázy około dobrodzieyſtw y faworow z ſzczodrobliwey Przenayświętſzego Syná mego łaſkáwośći, tobie nádánych troſkliwey wątpliwośći, álbo niedowiárſtwu, á przeto iuż tu koniecznie czás temu, ábyś boiaźń twoię, ktora ćię coraz napáſtuie, poſkromiłá y złożyłá, ábyś ſię z pokorney w niewdźięczną, z wątpliwey w upártą, y leniwego ſercá do wierzenia nie obroćiłá. Do tego, przyda ći znáczney náuki pilne rozpámiętywánie, ochotney owey y rázney miłośći, zktorą Pan wſzechmocny zwykł przyimowáć tych, *ktorzy ſą ſtrapionego ſercá, y pokornemi w duchu. Pſal: 33. v. 19.* z wielkim ſtárániem do tych przybywáiąc, ktorzy w prawdziwey go miłośći ſzukáią, y prágną, álbo ktorzy o śmierći, y męce iego Przenayświętſzey rozpámiętywáią, lub rozmawiáią. Maſz w tym zá świadkow, Piotrá, Mágdálenę, y Uczniow Emmauſowych. A co do Mágdáleny, tey nieuſtánnie Corko moiá náśláduy, á iey gorącość miłośći, bierz zá przykład ſobie: iáko bowiem oná ſzukáiąc Náuczyćielá ſwego, nie báwiłá ſię z Aniołami, iáko gdy wſzyſcy inni od grobu odeſzli, oná ſamá nie odſtąpiłá, iáko ſzukáiąc nie poprzeſtáłá ſtáránia, áżby ználázłá tego, ktorego ták świętą y ſłodką miłośćią ulubiłá. A tych záś ták wielkich faworow, naybárdźiey zdobyłá, przez kocháne, świadczone mi pod czás cáłey Męki nawáłność; ſwoie záſługi pełne towárzyſtwo. W ktorym, że wſpoł kompanki miáłá inne tákże Márye, przeto też w nadgrodźie ktorą z poćiechy zmartwychwſtáłego Páná odebráły, naybliżſzemi iey były. Po nich záś pierwſzym bydź záſłużył ſobie Piotr S. przez owę miłość, ktorą w opłákániu záprzenia ſię pokazał, gdy Pan nátychmiaſt, ná iego ięczące wzdychánie, do utulenia łez iego y żalu przyſpieſzył z poćiechą, iáko też wyráźnie pobożnym Mátronom przykazał, áby procz innych, Piotrá wymieniwſzy; o Zmartwychwſtániu znáć mu dáły, áni odłozył, ná czás go dálſzy náwiedźić, ále záraz w wierze ſtwierdzonego nádprzyrodzonym weſelem y dárámi łáſki ſwoiey zápomogł. Ták dwiemá Uczniom, choćiaż w ſamey rzeczy powątpiwáiącym nieiáko, przećięż pokazał ſię procz innych, że o śmierći iego wſzcząwſzy mowę, nád tym co ſię z nim ſtáło, żáłośnie ubolewáli. A przeto rozkázuięć ábyś tego pewna byłá Corko, że niemaſz cále żadnego tákiego dobrego uczynku, ktoryby od człowieká przy ſzczerey intencyi y umyſłem cnotliwym był ſpráwowány, áby tudzież záraz nie miał pogotowiu náznáczoney ſobie nagrody. Gdyż záprawdę, áni ogień ieſt tákiey mocy y prętkośći w zápaleniu zdzieblá y ſłomy dobrze choćiaż wyſchłey, y przyſłotowáney, áni kámień iáki, ze wſzech miar w ſobie wolny, y z wyſoká upuſzczony ták chyżym do kreſu ſwego deży pádnieniem, áni też ſamo náwet morze, tákim pędem w iáką otchłań y przerwę bliſką ſiebie wpada, z iáką przychylnośćią Naywyżſzego Páná dobroć y łáſká, do tych ſpieſzy, ktorzy przyzwoićie ſą gotowemi, oddaliwſzy owę grzechu przeſzkodę, przez ktorą Boſka miłość iákoby gwałtownie bywa prawdźiwie támowana. A toć ſamo ieſt, co między inſzemi rzeczámi, błogosłáwionych w niebie myſli, gdźie tá prawdá iáśnie ſie poznáć dáie, wielkim náder podźiwieniem nápełnia. Przeto niech ći ſię tá nieſkończona dobroć Boſka ná pochwały máteryą obroći, tym obſzerneyſzym od ćiebie wyſławieniem máiąca bydź zdobiona, że náwet, y ze złego potráfić zwykłá známienite náder y wielkie dobrá wyprowádzáć, czego dowod pokazáłá, w niedowiárſtwie Apoſtołow, przez ktore nieiáko miłoſierdzia ſwego ku nim obſzerność wyſtáwiłá, ſwoie záś święte Zmartwych powſtánie wſzytkim uczyniła tym bárdziey uwierzone, do tego ieſzcze, odpuſzczenie grzechow, y zmiłowánie ſwoie, oczywiſtſzym znákiem potwierdźiłá, gdy Pan odpuśćiwſzy Apoſtolſkie przewinienie, y wſzytko co byli przećiwko niemu popełnili, iákoby tego nie pámiętáiąc, ſzukał ich, im ſię pokázywał, iáko prawdziwy Oyćiec zniemi obcował, záćmione umyſły oświećił, y potrzebną náuką, ornz y wiárą, iáko komu należáło, káżdego z nich ſpráwił.

ROZDZIAŁ XXVIII.

Skryte niektore táięmnice po zmartwychwſtániu Páńſkim z Mátką Boſką do tego odpráwione. Nádány ieſt iey tytuł Mátki y Krolowy Kośćiołá, pokázuie ſię Pan, w prętce do niebá wſtąpić.

1425. LUboć przez cáły przećiąg tey hiſtoryi, częſtokroć prawie niezdolną mię y niewymowną czyniłá do piſania należących táiemnic obſzerność y wyſokość, wielkie bowiem y náder doſtátnie ſą te rzeczy, ktore ſię zá świátłem niebieſkim ná umyſle pokázuią, á bárdzo

trochá tego wzáiemnie, co ſię poiąć y wymowić może. A táć ſamá rożność ięzyká, od umyſłu, wielki záwſze we mnie żal ſpráwowáłá y utrapienie. Albowiem gdy rzeczy wyrozumienie, y poięćie, wielce ieſt buyne, á wymowá záś ſkąpa y płonna, częſtokroć mi ſię tráfia, że rodzay wymowy, bynamniey niedochodźi zábránego w myśli uznánia płodu. Przeto ſię uſtáwicznie fráſuię, y przychodzi mi wielka ćięſzkość o ſłowá, ktore ná wyznáczenie rzeczy przybieram, áni kiedy ieſt umyſł ukontentowány z tłumáczá ſwego, gdyż ſię záwſze co mnieyſzego zá rzecz większą podſtáwia y kłádzie, á ná powetowánie tego uſzczerbku y niedoſtátku, żadnego przytym niemáſz ſpoſobu, ktorymby ſzczupłość dáremney mowy, obſzernemu doſtátecznie wyrownáć mogłá umyſłowi. I do tegoć mi teraz práwie przyſzło, gdy mam przełożyć o czym ieſtem z niebá ſpráwiona, około bárdzo wyſokich táiemnic y ſkrytych, w tym co ſię Mátce Boſkiey przedziwney, przez czás dni czterdzieſtu od Zmartwychwſtánia Syná iey Nayświętſzego, áż do iego Wniebowſtąpienia przytráfiło. Był záś prawdziwie ſtan ten, w ktorym zá wſpomożeniem mocy Boſkiey po męce y Zmartwychwſtániu Páńſkim zoſtáwáłá, nowey przytym, y dáleko wyżſzey oſobliwości y przymiotow, ſpráwy iey bárdziey iuż utáione, łáſki y fawory do naycelnieyſzey świątobliwości przyſtoſowáne, y do ſkrytego iey á głębokiego umyſłu, od ktorego pochodziły, ze wſzech miar pomiárkowáne, ten bowiem ich właſny był wymiar. Przeto gdybym káżdą rzecz z oſobná, co mi ieſt dotąd wiádomo, miáłá opowiádáć, ná wiele ksiąg przyſzło by to rozłożyć. Atoli z tego, co krotko námienię, przynamniey nieco może ſię o ták przedziwnych táiemnicách ku oſobliwey chwale Naydoſtoynieyſzey Krolowy á Páni náſzey zebráć.

1496. A ták ná początku bliſko przeſzłego rozdźiału, iuż ſię wſpomniáło, iáko Przenayświętſzy Bogá y Człowieká Máieſtat, po Zmartwychwſtániu ſwoim, z Nayświętſzą Mátką ſwoią, uſtáwicznie przez owe dni czterdzieśći, w wieczerniku przebywał, chybá że ſię gdzie pokazał indziey, z kąd iednák, záraz do niey ſię powracał. Więc tu iuż, bárdzo ſnádno, káżdy zdrowego rozumu, zważyć może, że w ow czás, ktorego poſpołu z ſobą zoſtáwáli Pánowie cáłego świátá, ná rzeczách práwie ze wſzech miar Boſkich, y nád wſzelákie ludzkie pomyſlenie naywyżſzych, y przedziwnych, był ſtráwiony. A względem tego niejáko, co mi ieſt około tych táiemnic wiádomo, cále to ieſt rzecz nie wypowiedziána: Łożone więc były godziny po wielkiey częśći, ná ſłodkich bárdzo rozmowách nieporownáną mądrością przypráwnych: á w tych záś táka ná umyśle Przebłogoſłáwioney Pánny powſtáwáłá ſmákowitość; ktora (poniekąd mnieyſza byłá od ſamego *widzenia* BOGA *błogoſłáwionego* y niżſzey poſtáći, nád inną iednák wſzeláką poćiechę, ktorą tylko ſobie kto wewnętrznie pomyślić, y wymyślić może, większa byłá. Innego záś niekiedy czáſu, naydoſtoynieyſza Krolowa niebieſka, y święći Pátryárchowie, z Rodowitemi ſwemi Przodkámi y Oycámi, ktorych gronem przezacnym otoczona uſtáwicznie byłá, udawáli ſię ná oddánie Wſzechmocnemu Pánu chwały, cáłym ſercem, iego wſpániáłość y wyſłáwienie przedziwnym wielbiąc ſpoſobem. Oná záś wſzytkich y káżdego z nich w oſobnośći ſpráwy, zaſługi, dobrodzieyſtwá, fawory, y łáſki, z ſzczodrobliwey Wſzechmocnego Páná ręki káżdemu z nich nádáne ręcznie ſobie miáłá wiádome, poznawſzy wſzytkie táiemnice, figury, obwieſzczenia, y proroctwá, w ſtárych Oycách dawnego czáſu pokazáne. To záś wſzytko ták dobrze wiedziáłá, y ták w świeżey pámięći y gotowey myśli záchowáłá; iż żaden z nas ták łátwo niemoże odmowić *Zdrowáś Márya*. A iako nayroſtropnieyſza Pánná bárdzo przezornie rozważáłá, iák z wielu miar y wielkich przyczyn, ći wſzyſcy Święći ná oddawánie nieuſtánney chwały wſzego dobrá Dawcy y podziękowánia obowiązáni byli; ták choćiażći to ſamo przez ſię ieſt *w błogoſłáwionym widzeniu* Swiętych nieuſtánne uśiłowánie; oná iednák, w ſpolnym z niemi obcowániu, ieſzcze im nád to mowiłá, że iey to będzie przyiemno, y bárdzo miło, gdy zá tákie wyſokie Boſkie dobrodzieyſtwá, z nią Pánu wſzego ſtworzenia wzáiemnie wſzyſcy oraz oddawáć chwałę, y iego Máieſtat wielbić będą.

1497. Iákoż bez odwłoki záraz, powolnym ſię ſtáło Krolowy niebieſkiey, wſzytko támto Swiętych zgromádzenie; Więc nátychmiaſt nadobnym porządkiem záczęło ſię, y trwáło to Boſkie ſpráwowánie, tákim ſpoſobem z ułożeniem, że ći wſzyſcy ſpołem oraz ná iednę część choru ſię oddzieliwſzy, ná przemiánę káżdy wierſz z oſobná, wſzyſcy rázem błogoſłáwieni, iednoſtáynym głoſem śpiewáli; á Mátká Mądrośći, z drugiey ſtrony odpowiádáiąc, ſamá iedná, ná ſobie álternatę utrzymywáłá. A gdy w ten ſpoſob, odpráwiáło ſię ták wielce ſłodkie to ná przemiánę śpiewánie, ſamá iedná nayzacnieyſza Pánná, ták obficie Bogu oddawáłá

wáłá pochwałę, y wysławienie. iáko z drugiey strony wespoł wszytko oraz świętych innych ludźi zgromádzenie y z Aniołámi pospołu, gdyż się y Aniołowie tákże, do tey przyłożyli śpiewáiący melodyi, ták dálece, y od samych iesczcze błogosławionych niesłycháney, á cále prześdziwney: álbowiem táka się pokazáłá w Niebieskiey Páni mądrość Boska, część y uszánowánie; że oná w śmiertelnym ieszcze ćiele zostáiąca, coś więcey sprawiłá. niżeli ci wszyscy. ktorzy iuż pozbywszy śmiertelności, samego náwet *widzenia* BOGA *błogosławionego* záżywáli. Dla czego, to, co Naydostoynieysza Bogárodzicá Pánná temi dniámi czyniłá: prawie wszytek ludźki dowcip, y rozum przewyższa A tym czásem, naywiernieysza iey miłość, náder wysokiemi tylko zamysłámi, y godnymi przedźiwney rostropności myslámi się uwodźiłá. Gdyż iáko bardzo dobrze zrozumiáłá, że Przenayświętszy iey Syn osobliwie dla niey, áby przez obecność swoię, był iey poćiechą, ná świećie ieszcze obcuie; przeto świadczoną sobie tę miłość, w iák naylepszy (ile można sposob) wzáiemną swoią miłośćią záwdzięczáć, y wetowáć chćiáłá. Dla tego wszytko ták rozporządźiłá; áby po ten czás, nie zbywáło Pánu, ná ziemi, chwały, czći, y wysławienia, z ktorąby go Swięći w niebie mieli przyimowáć? I záiste, ponieważ w oddawániu tey czći y uszánowánia Synowi swemu oná się tákże przyłożyłá, przeto się ták stáło; że mieszkánie támto wieczerniká, samemu się niebu rownáło, y ná ten czas zá iedno stánęło.

1498. A ták ná podobne czći Boskiey sprawowánie, śiłá wyszło czásu w tych dniách, y więcey tám złożonych było pieśni y nucenia; niżeli nam wszyscy Swięći Prorocy podáli. Niekiedy tákże przybierano do śpiewánia Psalmow Dawidowych, y innych z pisma Proroctw, czyniąc niby około nich wykłády, y ná skryte y głębokie Boskie táiemnice, tłumáczenia. Wtedy záś Swięći owi nieiáko Oycowie, ktorzy tákie powieśći wydáli; tym bardźiey Naydostoynieyszą Krolową niebieską sobie poważáli, zá odebráne te dáry z Boskiey ręki y łáski wdzięcznymi się oświadczáiąc, że ták wielkie, ták zacne, y ogromnie poważne táiemnice, zá żywotá im były powierzone. Wielce przytym dźiwna byłá owá roskosznie święta, y niewinna poćiechá, ktorą miáłá Pánieńska Mátká w konwersacyi z Swiętą Mátką swoią Anną, z Swiętym Joáchymem Oycem, z S. Jozefem, Janem Krzćićielem. y innymi nayprzednieyszymi Pátryárchámi. Iákoż w tym żyćiu śmiertelnym, nie może się wynáleść stan iáki, do widzenia, y osiągnienia błogosławionego bliższy, iáko ten sam Przenayświętszey Bogárodźicy Pánny, á Páni nászey. Przytym ieszcze inny tákże tráfił się cud ná ten czás, á to z tąd; że dusze wszytkich spráwiedliwych, w tedy zchodzące z świátá, w stanie łáski, do wieczerniká się stáwiły: ktore tedy niemiáły żadney ná sobie czyśćić plámy; záraz tám coprędzey błogosławionego żywotá dostąpiły. Ktore záś do czysczowych ogniow należáły, iednákże się tám zátrzymáły, tylko że im widzenia Páńskiego zábroniono, iednym więc przez dni trzy, innym przez pięć, drugim przez mniey, álbo więcey czásu. A w ten czás Mátká miłosierdzia, poklęknąwszy częstokroć y ná ziemię padszy, álbo w inny sposob suplikuiąc, y zà nie dosyć czyniąc, wyzwolić ie uśiłowáłá: á naybárdźiey zá przystąpieniem wielce gorącey miłośći swoiey: tą álbowiem podniecona, uczyniwszy zá niemi prośbę niezliczone zasługi Syná swego ná uczynienie zádosyć, y wypłácenie, dla nich ofiárowáłá. á tą drogą zátrzymánego widzenia Boskiego ukaránie (gdyż tám, ná zmysłách nic w ten czás nie ćierpieli) y skrocone spráwiłá, y w cále nágrodźiłá, przyspieszywszy iák nayprędzey z ubłogosławieniem, szczesliwie owe dusze, między orszaki Swiętych policzáiąc Zá káżdego záś z nich tám wpráwionego, bez odwłoki ná nowe Pánu wysokie pochwały dawáłá.

1499. W ostátku, choćiażći nieiáko w śrzod tych wszytkich zabaw, niewypowiedziáną ná duszy poćiechą Naydostoynieysza Pánná po dostátku obfitowáłá, bynamniey iednák o nędznym stanie, w ktorym inni potomkowie Ewy, od Niebieskiey zostáiąc Oyczyzny wygnáńcámi ponoszą, nie zápomniáłá, ále ráczey iáko nayukocháńsza Mátká, owe swoie miłosierne oczy ná ludźi obracáłá, y bárdzo gorącą zá nich czyniłá modllitwę. Gdźie Oycá Przedwiecznego z wielką prośiłá uśilnośćią, áby nowego práwá łáski, zá czásem po cáłym świećie rozszerzonego, y w liczny rodzay Kośćiołá rozkrzewionego, bronić záwsze, y mocnym obwárowániem ztwierdźić, tákże cenę odkupienia we wszytkich skuteczną raczył spráwić. Tę záś prośbę swoię luboć w prawdźie *względem skutku* do wieczystego Boskiey mądrośći y woli postánowienia sposobiłá; względem iednák *chęći y prágnienia* Mátki nayukocháńszey ná wszytkich się rozszedł odkupienia pożytek. wszytkim bowiem zywotá wiecznego uprzeymie życzyłá. Potym oprocz tey ogolney zá wszytkich modłitwy, y szczegulnie

gulnie iesżcze prośiłá zá Apostołámi, á między temi osobliwie zá Ianem, y Piotrem, támtego bowiem iáko Syná, tego zaś iáko Głowę Kośćiołá sobie poważáłá y szánowáłá: tymże sposobem y Mágdálenę, iáko y inne potrzebne białogłowy, á náwet, y wszytkich ná ten czás wiernych, miáłá sobie w modlitwách zálecowánych, prosząc do tego, zá wiáry świętey, y Nayświętszego Imienia IEZUS wywyższenie.

1500. Zátym, máło co przed Wniebowstąpieniem Páńskim, ná dni kilká gdy się Przenayświętsza Mátká Boska, iednym z pomienionego ćwiczenia zábawiáłá, Oćiec Przedwieczny y Duch Swięty, nád chorámi Anielskiemi, y nád Swiętych Pátryárchow y Oycow ktorzy tám byli między niezliczonymi innemi duchámi niebieskiemi, z gornego kráiu Boskim Osobom ássystencyą czyniącemi, ná thronie nieiákim, z niewypowiedziáną świátłośćią się pokazał. A nátychmiast tákże BOG Człowiek, do innych dwoch Osob Boskich, ná ow thron wszedł; naypokornieysza záś Bogárodzicá Pánná, padszy ná ziemię, do kąciká się pewnego umknęłá, y tám Troycy Przenayświętszey, á w niey sámemu tákże Synowi swoiemu Bogu y Człowiekowi, wielce głęboką ádorácyą oddałá. Wnet tedy BOG Oćiec nayprzednieyszym dwiemá Aniołom rozkazał, áby Nayświętszą Máryą Pánnę, do siebie przywołáli: Ci tedy bez odwłoki rozkaz pełniąc do niey przystąpili, y głosem ktorego wymowić niepodobna iák przyięmnym, Boską iey wolą opowiedźieli. Przeto z ziemie się nieiáko, ále tylko w głębokiey náder pokorze, skromności, y uszánowániu podniozszy, z Aniołámi do spodu thronu przystąpiłá, y tám powtornie w známięnitey pokorze się unizyłá. Ale niebieski Oćiec do niey mowę obroćiwszy rzekł: *Przyiaćiołko postąp wyżey. Luc: 14. v. 10.* były te słowá spráwuiące to co znáczyły: á ták przedziwna Pánná Boska, nieiáką mocą wzniesiona, ná samym Krolewskiego Máiestatu thronie, przy Boskich Osobách byłá postáwiona. Nowe tu zá tym we wszytkich Swiętych nástąpiło zádziwienie, gdy widzieli szczerą przez się nieiaką kreáturę, ná ták wysokim godnośći stopniu posadzoną. Ze záś z tym wszytkim wiádomą iuż mieli Naywyższego Páná we wszytkich spráwách swoich słuszność, y świątobliwość, nową z tąd chwały y wielbienia máteryą zábieráli. Bogá wspániáłym, spráwiedliwym, potężnym, Swiętym, y we wszytkich rádách swych w cále przedziwnym wyznáiąc.

1501. Tu iuż BOG Oćiec, mowę obroćiwszy do Przeczystey Pánny rzekł: *Kośćioł od Syná mego wystáwiony, nowe práwo łáski od niego ná świát wprowádzone, y lud Krwią iego odkupiony, to wespoł wszytko, tobie oddáię y polecam.* Tudźieśz záraz y Duch S. rzekł: *Oblubienico moiá, ze wszytkich kreátur wybrána, udźielam ći mądrośći y łáski moiey, á przez nię, wszytkich táiemnic, spraw, náuk, y cokolwiek náostatek Wćielone Słowo ná świećie spráwowáło, w sercu twoim składam.* A potym y sam tákże BOG y Człowiek, ták do swey Mátki mowił: *Mátko moiá nayukochańsza, ia iuż do Oycá mego idę, ná mieysce záś moie, ćiebie zostáwuię y Kośćiołá mego stáránie ná ćiebie składam, Synow iego bráći moich, tobie zálecam, iáko mi ich samże Oćiec moy polećił.* Potym záś Przenayswiętsze trzy Osoby, mowę swoię do Swiętych Aniołow liczby obroćiwszy, tym, y innym wszytkim spráwiedliwym, nástępuiące słowá powiedźiáły. *Tá iest wszytkich rzeczy Krolową ná niebie iáko y ná ziemi: Tá iest w kośćiele przodkuiącą y iego Opiekunką, Pánią cáłego świátá, Mátką miłosierdźia, wiernych obroną, grzesznych iednáiącą y Orędowniczką, Mátką nadobney miłośći, y świetey nádźiei Eccl: 24. v. 24. Tá iest woli náshey do zmiłowánia y miłosierdźia nákłonienia przeważna Urzędniczká. W niey wszytkie skárby łáski nászey są złożone, w sercu iey naywiernieyszym, iako ná tablicách swoich práwo násze zápisane y wyryte trwáć będźie. W niey wszytkie táiemnice, ktore od Wszechmocnośći nászey ná zbáwienie ludzkiego narodu są sporządzone, záwieráią się. Toć to iest zupełnie doskonáłe rąk nászych iedyne dźiło, ktoremu się powierza w cále, y ná nim przestáie ze wszytkim wola nászá, ták, iż bez wszelákiey zawady, wypływáiący Boskich nászych doskonáłośći strumień w siebie po dostátku zabiera, kto tedy szczerym sercem wzywáć iey będźie zá Opiekunkę, bynámniey nie zginie, ktory się do iey pomocy dostánie, dostánie się tákże do żywotá wiecznego. O co nas prośić będźie, záraz uprośi, zawsze bowiem wola iey u nas otrzyma y wymoże, y nigdy zdánia iey álbo prośby nie odrzućimy, gdyż y oná samá zupełnie wszytká przyięmną się nam ze wszech miar stáłá y wdźięczną.* A Przenayświętsza Mátká y Pánná, słysząc sobie ták niewypowiedziáne fawory czynione, tym głębiey iesżcze w pokorze się zánurzyłá, z prochem, y káłem ziemie rownáiąc siebie; im wyżey od Boskiey ręki nád wszeláką ludzką iáko też y Anielską náturę byłá podniesiona. Tudźieśz tez záraz, według swego zdánia, iákoby ze wszytkich naydrobnieysza y nayliższa, ádorácyą Pánu oddáłá, y słowámi cále przedniey rostropnośći, y áfektem sercá, wielce gorącym, ná poniesienie prac w kośćiele Swiętym, iáko naywiernieysza służebnica się ofiárowáłá, y ochotne we wszytkim woli Boskiey coby rozrządziłá,

possu-

poſłuſzeńſtwo przyobiecáłá. A ták od o-wey godziny, Kośćiołá ná Ewángeliey ufundowánego, przyjęłá ná nowe do śiebie ſtáránie, wſzytkich Synow jego máiący bydź Mátką: przeto też modlitwy owe, ktore dotąd zá wiernych częſto bárdzo odpráwiáłá, tegoż momentu tym goręcey ponowiłá, á to tym ſpoſobem, że ná potym przez cáłe życie nieuſtánnie, y z iák naywiększym prágnieniem, w prośbách ſwoich trwáłá: iáko ſię w trzećiey części tey hiſtoryi pokaże, gdźie ſię dá znáczniey widźieć, iák wiele Kośćioł, tey Naymożnieyſzey Páni y Krolowy, w odebrániu dobrodźieyſtw powinien, y iák wiele zá iey záſługámi y opieką przybyło mu dobrego. W oſtátku, zá pomocą iák tego dobrodźieyſtwá, ták innych fáworow, o ktorych potym powiem, Przezacna Mátká, ná mieyſcu Przenayświętſzego Syná ſwego y iego *Iſtoty* ſpoſobem nieiákim ták dálece wyſokim uczeſtnictwo wźięłá; że mi práwie ſłow nieſtáie, ktoremibym to wyrázić mogłá: gdyż przymioty y doſkonáłośći ſwoie, z nią ſpołeczne uczynił, iáko do urzędu Mátki y Miſtrzyni Kośćiołá, miáſto ſámego Chryſtuſa Páná ſpráwowánia przynależáło: á z tąd do nowego ią tymze rázem tákże podnioſł umieiętnośći y władzy poſtánowienia y ſtopniá, ták, iż iáko ſtrony Boſkich táiemnic, ták ſtrony ludzkiego ſercá ſkrytośći, nic iey nie było záſłoniono y utáiono. Wiedźiáłá tedy bárdzo dobrze y iáśnie poznáłá, gdźie, kiedy, y iáko záżyc należáło mocy Boſkiey, ktora iey ná ludźie, iáko też y ſzátány tákże y ná ſtworzone wſzelkie rzeczy iedynowłádnie przyzwoita byłá; iednym ſłowem, wſzytkie owe prerogátywy y doſtoynośći, ktore tylko mogą ſzczerey przez ſię kreáturze ſłużyć, y w niey ſię pomieśćić, zupełnie przy wielkim doſtátku y doſtoieńſtwie odnioſłá iedná ſámá Naywyżſza niebá y ziemi Páni y Krolowá. A te wyſoce ták przednie táiemnice Przeczyſtey Bogárodźice Pánny, Swiętemu poniekąd Janowi tákże pokazáne były, względem tego, áby wiedźiał, w iákim poſzánowániu y położeniu miał mieć y powinien, zlecony ná wierność ſwoię ſkarb táki, iákoż też od owego dniá niebieſką Pánią oſobliwiey ſobie poważał, y z nowym uſzánowániem y usługi ſwoiey oświadczeniem, chętnie ſię popiſowáł.

1502. Owo zgołá, przez te dni czterdźieśći, Pan Wſzechmogący, ták wiele innych cudow y fáworow náczynił w Przenayświętſzey Dźiewicy MARYI, iż cále żaden dźień nie minął, ktoregoby BOG Naywyżſzy świątobliwośći ſwoiey y możnośći, przez ſzczegulną iáką nie miał dobroczynność pokázáć, poſtánowił bowiem, y zá rzecz świątobliwą poczytał, áby Mátkę ſwoię nowymi zbogáćił ſkárbámi niżeliby iey wſtępuiąc do niebá odſzedł. W oſtátku, iáko czás od Przedwieczney Mądrośći przeznáczony, y iuż dopełniony, do Bogá Oycá go wywoływał, ſkoro ſwe Zmartwychwſtánie oczywiſtemi znákámi, częſtym ſię pokazániem, y ták *wielą dowodow* iáko Łukaſz S. w hiſtoryi Apoſtolſkiey opowiáda *Actor:* 1. *v.* 3. iáwnie oświadczył, ták ná koniec, oſtátni raz wſzytkiemu poſpołu Apoſtołow, Uczniow, y świętemu pobożnych Mátron zgromádzeniu (á to, ze ſtu y dwudźieſtu oſob ná ten czas zebráne było.) poſtánowił ſię obiáwić. Stáło ſię to obiáwienie w wieczerniku tegoż dniá ſámego Wniebowſtąpienia, po owym o ktorym *S. Márek* 16. *v.* 14. w rozdźiale ſwoim oſtátnim wſpomina, obádwá bowiem te iák to o ktorym tu mowá, ták y owo o ktorym námienia Márek S. tegoż iednego dniá ſię przytráfiły. Albowiem gdy Apoſtołowie w Gálilei byli, mieli rozkazánie od Páná, áby ſię tám zábieráli, ná ten czás naprzod Páná przy morzu Tyberyádzkim oczywiśćie ſobie pokázuiącego ſię widźieli, iáko ſię wyżey powiedźiáło, á potym tákże ná gorze iáko świadczy *Máteuſz S.* 28. *v.* 18. ádoráćyą mu uczynili: á do tego ieſzcze od piąćiuſet y więcey Uczniow był widźiány iáko *S. Páweł* 1. *ad Cor:* 15. *v.* 6. twierdźi: po tym wſzytkim tedy Apoſtołowie zá rozrządzeniem Páńſkim, do Ierozolimy powroćili, máiąc bydź przy cudownym iego Wniebowſtąpieniu. Ták tedy zgromádźiwſzy ſię Apoſtołow iedenáśćie w Ierozolimie, y záśiadſzy u ſtołu, nádſzedł Pan y Zbáwićiel, iáko nas uczy świádectwo Márká y Łukaſzá w dźieiách Apoſtolſkich *Marc:* 16. *v.* 14. *Actor:* 1. *v.* 4. *á poſpołu z niemi iedząc*, dźiwnie łágodnym, y przyięmnym ſię im pokazał, niezmierną uwielbionego ćiáłá iáſność, y świáłośći nieznośney ozdobę, ták miárkuiąc, żeby go mogli wſzyſcy widźieć. Potym zás ſtoł zákończywſzy, z wyborną wſpániáłośćią y Máieſtatem, przy poważney ogromnośći y łágodnośći, ták do nich mowił:

1503. ***Wiedźćieſz moi Uczniowie, że mi od Oycá niebieſkiego dána ieſt wſzelka władza ná niebie y ná źiemi, ktorey też wam przeto iuż udźielam, ábyśćie nowy Kośćioł moy po wſzytkim świecie rozkrzewidli. Luboć máło co przedtym niedowiárkámi y leniwego ſercá byliśćie, ná dánie wiáry o moim Zmartwychwſtániu, iuż zdá czás potrzebuie, ábyśćie z moich Uczniow, ſtáli ſię innych ludźi Náuczyćielámi, w wierze, y Miſtrzámi.***

strzámi. Przeto idźćie iuż, y opowiedayćie Ewángelią, *iákośćie odemnie słyszeli, á ktorych znaydźiećie wierzących, krzćićie ich w Imię Oycá, y Syná,* (ktorym ia sam iestem) y Duchá S. *Marci* 16. *v.* 16. kto uwierzy y okrzczon będzie, zbawionym zostánie, kto záś nie uwierzy będźie potępionym. *Náuczayćie ich chowáć wszytko co do práwá mego należy. A ná ztwierdzenie náuki wászey* zá temi ktorzy uwierzą te nastąpią znáki y cudá: w Imię moie czárty wyrzucáć będą, ięzykámi nowymi gadáć będą, węże, y iádowite wężow ukąsanie wygubią, á iezli sami cożkolwiek śmierć zadáiącego wypiią, szkodźić im nie będźie: ná chorych kłáść ręce będą, á ozdrowieią. Te tedy cudá były, ktore Chrystus Zbáwićiel nász wszytkim w rozkrzewieniu Kośćiołá swego, opowiádáiącym Ewángelią, nástępuiące przyobiecał, y te wszytkie ná początkách Kośćiołá, przez Apostołow w prawdzie y innych wiernych się spełniły, y codziennie do tąd w rozkrzewieniu wiáry ná tych świátá częśćiach, gdźie ieszcze tá nie iest wprowádzona, iáko też y ná innych, gdźie iuż iest szczepiona, áby byłá ná potym záchowána, pełnią sie według sposobu y czásu, ktorego się iego naywyższemu rozporządzeniu zda bydź pottzebno, nigdy bowiem Kośćiołá swego, ktory zá Oblubienicę kocháną ma, y poczyta, nie źániechywa.

1504. Ieszcze tákże dniá owego; gdy Pán á Zbáwićiel nász z iedenastą Apostołámi, iáko się rzekło rozmawiał, zá Boskim nieiakim nátchnieniem, inni tákże wierni, y pobożne białogłowy wzbudzone, do mieszkánia wieczerniká przybiegli, áż do tey liczby, iáko się niedawno powiedźiáło stu dwudziestu osob: chciał bowiem Náuczyćiel Boski, áby ći przy iego Wniebowstąpieniu byli. Naprzod tedy wszytkich wespoł, z tym pomiárkowániem, iáko pierwey Apostołowie iedenaśćie osobno uczynili, postánowił w tym spráwić, oczym po iego Wniebowstąpieniu należáło do nich wiedźieć, á ták wszytkich rázem ostátnie pożegnáć. Gdy się tedy wszyscy zeszli, á w pokoiu, y wzáiemney miłośći ziednoczeni y złączeni byli, w tymże mieszkániu, kędy się ostátnia wieczerza Páńska odpráwiłá byłá, wszytkim się widocznie pokazał Dawcá żywotá, y z przyiemnym weyrzeniem iáko naykocháńszy Oćiec do nich mowę obroćił.

1505. *Naymilsze dźiatki moie, iać wprawdźie teraz do Oycá powracam, z ktorego łoná, ná zbáwienie y oswobodzenie ludzkie zstąpiłem, ále iednak Mátkę wam y Opiekunkę zá słodką pomoc y poćiechę zostáwuię Rodźićielkę moię, ktorey we wszytkim słuchayćie y posłuszeństwo iey oddawayćie. á według tego, iákom wam kiedyś powiedźiał,* ze kto mię widzi, widzi y Oycá *Ioan:* 24. *v,* 9. y kto mię zna, y iego zna *ták y teraz wam opowiádám, iż kto uzna Mátkę moię, y mnie tákże uzna, y kto iey słucháć będźie, mnie tákże usłucha, kto iey będźie posłuszny mnie będźie, tak przećiwnie mnie obráźi, kto ią obraźi, mnie záś uczći: kto ią uczći. Przeto ią wy iako Mátkę y Przodkuiącą nad wámi przyimiećie, co też potym y wáśi potomkowie uczynią. W rzeczách wątpliwych maćie się iey rádźić, przypadáiące w rzeczách trudnośći oná ułátwi, á ile rázy w niey mię szukáć będźiećie, w niey mię znaydźiećie, w niey bowiem zostawáć będę, áż do skończenia świátá, iákoż y teraz iuż w niey iestem. choćiaż się to sposobem nieiákim wam niewiádomym dźieie.* To záś Wćielonego BOGA Máiestat dla tego powiedźiał, gdyż *pod Sákrámentálnemi postáćiámi Eucháristyi* w sercu Mátki swoiey ná ten czás zostawał, ktore że tám od wieczerzy Páńskiey, áż do odpráwienia pierwszey Mszy żáchowáne były; potym iáśniey opowiem. I ták iuż tu wypełnił Pan á Zbáwićiel nász, co zá powieśćią Máteuszá S. tegoż właśnie czásu powiedział: *Matth:* 28. *v.* 10. *to iest, że miał bydź z niemi po wszytkie dni áż do skończenia świátá.* Potym dáley mowił: *Piotrá zá naywyższą głowę Kośćiołá mego mieć będźiećie, w nim Namiestnikiem go moim zostáwuię, ktoremu przeto iáko Naywyższemu Kápłánowi, posłuszeństwo, y uczćiwość świadczyć maćie: Iená záś, Mátki moiey ná mieyscu Syná poważáć będźiećie, iákom go ná Krzyżu postánowił y wymienił.* To powiedźiawszy, ná Matkę swoię ktora támże obecną byłá Syn Boski z pilnośćią większą poglądał, oznáymuiąc iey tegoż czásu wolą swoię, ktora do tego zmierzáłá, áby iuż cáłemu wiernych zgromádzeniu przy sobie záraz rozkazáłá, żeby iey przyzwoitą uczćiwość y pokłon z uszánowániem wyświadczyli, iáko ták Mátki Boskiey godność potrzebowáłá, y to záraz nátychmiast pod rozkazániem áby w kośćiele otrzymáłá. Lecz naypokornieysza Pánná, z głęboką uniżonośćią suplikowáła do Przenayświętszego Syná swego niezmiernie prosząc, áby ią raczył z tym honorem minąć, áni więcey iey powierzchowney ćźći chćiał przydawáć, tylko ile wyráźnie y iedynie względem wykonánia tego, co iey było nałożono, y zlecono potrzebá było: y żeby z tym wszytkim od Synow nowego Kośćiołá więcey ná potym uczćiwośći niedostąpiłá; tylko iáką dotąd odbieráłá: áby ták wszelákie uszánowánie, prosto záraz osobliwie zá samym się Pánem ćiągnęło, y ná rozkrzewienie Ewángelii, tákże ná wywyższenie iego Przenayświętszego Imienia żeby się

obracá-

obracáło. Iákoż ważna byłá u Zbáwićielá świátá wielce przednia tákiey prośby rostropnośc, á ták osobliwszą Mátki swey Przenayświętszey znáiomość, y uszánowánie; wygodnieyszym, y sposobnieyszym wiekom zostawił, wszákże y ná ten czas iák naywiększe iey świadczył, ktore mogły bydz wszelákie fawory, iáko się dáley w tey historyi pokaże.

1506. Y ták po uczynioney od Náuczyćielá Boskiego wzbudzáiącey y miłey tey do cáłego wiernych zgromádzenia przemowie, nieporownáne zgołá stáło się serc wzruszenie, częścią dla odebránych táiemnic, częścią że widźieli iż od wybieráiącego się Páná iuż iuż w drogę mieli bydź odbieżeni: z tąd bowiem miłośći Boskiey płomień przedźiwnie się oraz iuż z żywą wiárą záiął, o táiemnicách człowieczeństwá y BostwáChrystusowego. Gdy tedy przychodźiłá ná mysl iego náuká; y słowá żywotá od niego powiedźiáne, łágodne wielce y przyięmne oglądánie y obcowánie, do czego wszytkiego gdy też ieszcze przystąpił z ták wielkiego dobrá iuż iuż następuiącey utráty, żal niezmierny, nátychmiast stał się smutek iednostáyny we wszytkich, serdeczny płácz w oczách wnętrzne wzdychánia y stękánia. Rádźiby w prawdźie zátrzymáli byli, ále się nie godźiło, á do tego też y nieprzystało, y samiż gotowáli się odchodzącego pożegnáć, ále w słowách ustáli. Wszytkich chęć byłá y zamysł z swoią się wynurzyć y wymowić żałością, á tym czásem iednák záwsze wątpliwym á práwie ná przemiánę, uwodźili się, dopiero naywybornieyszey poćiechy, potym naytęższego frásunku uznániem. Mowili sobie podobno sami z sobą: Iákże bez tákiego Náuczyćielá w żyćiu wytrwamy? ktoż nam słowá żywotá z ták żywą poćiechą ná potym opowiádáć będźie? iáko on! kto z ták przyięmną y łágodną twarzą przyimie? kto Oycem ná potym nászym? kto opiekunem się stánie? śierotámi ná świećie y obłąkánymi stálismy się bez Oycá. Ták w sobie niektorzy rozważáli. Inni zás przetrwawszy milczenie oczywiśćie utyskowáli mowiąc: *O naymileyszy Pánie! o naysłodszy Oycze! o poćiecho y żywoćie duszy nászey. Teraz ćię dopiero poználismy Náprawićielem nászym, á iuż od nas odchodźisz? y cále nas opuszczasz. Ráczey nas zábierz z sobą o Pánie, y niedopuszczay się odłączáć od oglądánia twego. O iedyna nádźieio nászá! coż z námi będźie w niebytnośći twoiey? dokąd się udamy od ćiebie opuszczeni? zákimże poydźiemy? gdy ćię Oycá, Wodzá, Náuczyćielá nászego niemożna dobieżeć.* Ná te y ná tym podobne ktore żal wzruszał nárzekánia, odpowiedźiał Przenayświętszy Bogá Człowieká Máiestat, rozkázuiąc áby z Ierozolimy nieodchodźili, ále trwáiąc ná modlitwie; Poćieszyćielá Duchá Swiętego oczekiwáli przyobiecánego od Oycá, iáko iuż w wieczerniku przedtym Apostołom opowiedźiał. Potym zás to się przytráfiło, o czym będźie w nástępuiącym rozdźiale.

Náuká od Przenayświętszey Bogárodźicy Pánny dána.

1507. SŁusznie bárdzo Corko moiá gdy się wydźiwić dostátecznie niemożesz skrytym owym faworem, y łáskom z ręki Naywyższego Páná mnie nádánym, do oddawánia po wszytkie wieki pochwał y dźiękowánia dla ták cudownych spraw Pánu, w sobie się wzbudzasz. A choćiaż nieiáko, co iest przednieyszego, zostáwuie ći się ná potym, iák z ćiáłá śmiertelnego wynidźiesz do oglądánia, teraz iednak gdy w ćiele śmiertelnym żyiesz, przećię iákoby z powinnośći tobie chcę zálećić y przytoczyć, ábyś záto Páná nieustánnie chwaliłá y wysławiáłá, ponieważ choćiażem y ia z pospolitey pierwszego Rodźicá Adámá bryły źiemi ułożona byłá, od ziemie iednak mię podniosł, y pokazawszy we mnie moc rámieniá swego, spráwił mi ták wielkie rzeczy, żem ia ich żadną moią zasługą nigdy niemogłá dostąpić. Abyś zás tym obserniey sobie w ogłaszániu pochwał Boskich postąpiłá; iák nayczęśćiey masz powtarzáć owo moie pienie y złożenie przedźiwne wierszow *Magnificat*, ktore, wysokie we mnie sprawy Boskie krotkim zebrániem záwiera. Gdy zostawáć osobno samá tylko będźiesz; padszy ná źiemię, będźiesz go odmawiáłá, álbo częśćiey prawie poklęknąwszy, y ku źiemi się schyliwszy, á nádewszytko, niechay przystąpi iák naywybornieyszy miłośći y uszánowánia áfekt. To zás ćwiczenie, iáko odemnie samey iest tobie przepowiedźiáne, ták też w oczách moich cále będźie przyięmne y wielce upodobáne, iakoż zápewne, ieżli w pełnieniu iego żądániu moiemu wygodźisz, ia ie oczom samego BOGA prezentowáć będę.

1508. Ze zás nowe tu w sobie zábiera się podźiwienie, kiedy Swięći Ewángelistowie o tych we mnie Boskich sprawách nic nie wspomnieli; więc lubom ći iuż gdźie indźiey ná to odpowiedź dáłá; tu iednák znowu zádosyć czynię, gdyż áby to u ludźi w pámiętnym umysle trwało niezmiernie życzę. Ia bowiem samá Ewángelistom przykazáłám, áby się

w opowiádániu moich prerogatyw, y godnośći nie ſrzerzyli, tylko ile potrzebá było do ſpráwienia Kośćioła należyćie; w ártykułách wiáry, y práwá Boſkiego przykazániách; ponieważ ia, iáko Miſtrzyni Kośćiołá, zá pomocą umieiętnośći od Naywyżſzego Páná ſobie pozwoloney, bárdzom dobrze zrozumiáłá, że ná ten czás, z początku práwá łáſki, tego niebyło potrzebá. A do tego, ze wſzytko doſtoynośći moiey oznáymienie, w tym ſię ſamym iednym doſyć obſzernie záwiera, że ieſtem Mátką Boſką, y przez to ſamo, wſzelákiey łáſki pełną: inne záś oſobliwośći, od ſporządzenia Boſkiego, ná czás przyzwoity odłożone ſą y przynależyty, gdy nieiáko wiárá bárdziey ſię obiáśnić miáłá, y ſzerzey rozkrzewiona doſkonáley ſię wkorzenić. Wprawdźieć przeſzłych iuż wiekow, niektore táiemnice, ktore ſię do mnie ſtoſuią, iuz ſą rozgłoſzone, ále tobie lichoćie, y podłey niewieśćie, zupełnieyſze świátło záchowáne, nieforemney świátá teráźnieyſzego nikczemnośći potrzebne, zá ktorego niby pomocą, dobroć Boſka, przyzwoity rátunek ludziom obmyślić, y zgotowáć prágnie, áby táką rzeczą, wſzyſcy, y z oſobná káżdy, zá otrzymániem moiey przyczyny, ſtáráli ſię o uleczenię y zbáwienie. A tákći záwſze dotąd byłáś uczona, y ieſzcze ná potym więcey ſię náuczyſz. Atoli naprzod záwſze ći zálecam, ážebyś w pilnym náśladowániu żyćia mego uſtáwnie ſię zábawiáiąc trwáłá, cnoty; y owe cudne ſpráwy, w ktorych ſię ia bez przeſtánku ćwiczyłá uſtáwiczną myſlą rozważáiąc, ábyś ták opátrzona, y obwárowána, zwyćięſtwo, ktorego wſzelką chęćią ſobie życzyſz y oczekiwaſz, z twoich oraz, tákże y moich nieprzyiaćioł odnioſłá.

ROZDZIAŁ XXIX.

Chryſtus Pan y náß Odkupićiel, ze wßytkiemi Swiętemi wyprowádzonemi z otchłań, w niebo wſtępuie, bierze tákze z ſobą Mátkę ſwą Przenayświętßą, máiący ią niebieſkiey chwały oſiádłośćią ubłogoſłáwić.

1509. JUż tedy nádeſzłá byłá ſzczeſliwego dniá owego godźiná, ktorey Przedwiecznego Syn Oycá, w niebo, z ktorego máiąc ſię przyodziać w Człowieká, zſtąpił, własną mocą przedziwnie ſię wſtąpić gotował; máiąc tám ośieść ná práwicy Wſzechmocnego Páná, á ták náwet ſobie náznáczone dziedzictwo, iáko prawdziwie z Iſtnośći Oycowſkiey, według nátury y nieſkończoney chwały porownánia, y iednośći zrodzonemu, máiący oſiągnąć. Ze záś ták wyſoko poſtąpił, z tąd to poſzło; iáko mowi Apoſtoł, *Ad Ephes.* 4. *v.* 9. *że y z ſtąpił naprzod w niżße kráie źiemi*, wypełniáiąc to wſzytko, co o iego ná świát przyśćiu, żyćiu, śmierći, y odkupieniu ludzkim, w niebieſkich wyrokách, y proroctwách opiſano było y opowiedziáno, ná ſamo náwet dno ziemie, wſzędźie potęgę ſwoię rozpoſtárſzy, przenikáiąc, áby więc przez te Wniebowſtąpienia ſwego táiemnicę inne wſzytkie táiemnice iákoby przyćiſnąwſzy ſygnetem zápieczętował, przydawſzy o Duchu Swiętym obietnicę, ktoryby owſzęki niemiał był przyść; pokieyby Pan pierwey w niebo wſtąpiwſzy, weſpoł go z Oycem Kośćiołowi ſwemu nie zeſłał. Przeto, áby dniowi temu ták chwalebnemu, y znákomitemu, ná ſwoiey nie zchodziło Uroczyſtośći, Chryſtus Pan, naywyżſza dobroć náſzá, ſto y dwudźieſtu tych wiernych, do ktorych w wieczerniku zebránych, pierwey miał ſwoię mowę, iáko ſię w bliſko przeſzłym rozdziale tu powiedźiáło zá świádkow y widzow chćiał ſobie przybráć. Byłá záś między niemi nayprzednieyſza Błogosłáwiona Pánná MARYA, á po niey iedenaſtu Apoſtołow, á potym ſiedmdzieſiąt y dwoch Uczniow; tákże Márya Mágdálená y Martá, z brátem ſwoim Łázárzem, y inne Márye, do ktorych náoſtátek inni niektorzy wierni Mężowie, y białegłowy, áż do pomienioney liczby ſtu dwudźieſtu przybyli.

1510. Z tą tedy máłą trżodką ſwoią naykocháńſzy JEZUS, náſz Boſki Páſterz wyſzedł z mieſzkánia wieczerniká, ktorego inni przez mieyſkie ulice poprzedzili. Przenayświętſza záś Mátká, tudźieſz zaraz ſzłá przy boku iego. Więc gdy Apoſtołowie, y inni porządkiem káżdy ſwoim poſtępowáli: ku Betánij ſię puśćili; ieſt tá od Jerozolimy odległa, nie mniey ná puł mile, w tyle zá gorą Oliwną trochę ná boku położona. Aniołow, y Swiętych Oycow z otchłan, y *Czyſcá* wyprowádzonych poczet, zá tryumfuiącym záraz Zwyćięſcą náſtępował, pochwały iego coraz z wielbieniem wyſpiewuiący, lubo ich procz Przenayświętſzy Mátki nikt inny nie doyrzał. Byłá záś z tym wſzytkim, po mieśćie Jerozolimſkim ná ten czás, y po cáłey kráinie Páleſtyńſkiey roznieſiona iuż wieść, o zmartwych powſtániu JEZUSA Nazáráńſkiego, choćiaż ſię temu ſprzećiwiáłá y opierálá złość Ur-

rzedni-

rzędnikow Kápłáńſkich, ktorych przewrotna niewierność, ná to ſię naybárdziey sforcowáłá, áby náprawionych y námowionych żołnierzy owych ſpiących, przekupione swiádectwo, iákoby od Uczniow był wykrádźiony y porwány, u ludu poſpolitego wiárę znalázło, ále u wielu práwie wiáry niemiáło. Co iednák nie wádźiło: zá ſporządzeniem bowiem opátrzności Boſkiey ſtáło ſię, iż żaden ze wſzytkich Obywátelow Ierozołimſkich czy to niedowiárek, czy powątpiwáiący, tey świętey z wieczerniká wychodzącey z ſwoiemi, Chryſtuſa *processyi* nikt nieupátrzył, tym ieſzcze mniey bydź ná przeſzkodzie uśiłował: gdyż o tym bárdzo ſłuſznie dla zaſług złych ſwoich nie wiedźieli, poniewaz ná poięćię y odebránie ták cudowney táiemnicy, cále nieſpoſobnymi byli: Przeto IEZUS, Wodz y Náuczyciel świętey chorągwi, obcym w prawdzie wſzytkim ſtał ſie niewidźiálnym; ſwoim zás owym ſtu dwudzieſtom, ktorych zá widzow ſwego Wniebowſtąpienia obrał, oczywiśćie idącym ſię pokazał.

1511. I ták beſpieczną náder tą obwárowáni obroną w drodze od ſámego Páná, drogi w towárzyſtwie dopomagáiącego, wſzyſcy rázem ſzli áż ná wierzch ſam gory Oliwney, gdźie iák mieyſce náznaczone otoczyli; záraz ſię ná trzy częśći rozdźielili, w iedney byli Aniołowie, w drugiey Swięći Oycowie, á w trzećiey Apoſtołowie z innemi tákże wiernymi. Wiernych ieſzcze poczet był dwoiáki, á miał zá głowę Chryſtuſa Páná Zbáwićielá náſzego. A tu Pánná Przenaymędrſza záraz do nog Przenayświętſzego Syná ſwego upadſzy, iego, iáko prawdźiwego Bogá y Zbáwićielá świátá, z wyśmienitą ádorácyą y cudną pokorą uſzánowáłá, y áby iey oſtátni raz pobłogoſłáwił prośiłá. Tákże też przykłádu Nayświątá Páni y Krolowy náſláduiąc cáłe przytomnych zgromádzenie, podnobnież uczyniło. Pytáli potym w rozmowie, częſtym wzdychániem, y łkániem przeplatáney, *ieżeli nie ná ten czás miał przywroćić Króleſtwo Izráelſkie? Actor: 1. v. 6.* ná ktore pytánie Pan odpowiedźiał: Iż to ſobie ſámemu zoſtawił, Oćiec Przedwieczny do wiádomośći, áni teraz przynależy wiedźieć o czáśie y chwili kroleſtw: ále ráczey to iuż náſtępuie, áby niezádługo odebrawſzy Duchá S. odkupienia ludzkiego wiárę, *w Ierozolimie, y zás po wſzytkiey żydowſkiey źiemi, y Sámáryi* á náwet po cáłym świecie oświadczali y opowiádáli. *Actor: 1. v. 8.*

1512. Gdy tedy w ten ſpoſob, Przenayświętſzy BOGA y Człowieká Máieſtat, świątobliwe owo y náder ſzczęśliwe wiernych ſwoich zgromádzenie, z łágodną za wſzech miar, oraz y cudnie powazną twarzą pożegnał: złożywſzy ręce, właſną mocą, od ziemi ſię począł z wolná podnośić, zoſtáwiwſzy ná tym mieyſcu gdźie oſtátni raz ſtánął, znáki nog świętych y wyrażone ſlády. I ták wdzięcznym bárdzo, y przyięmnym po powietrzu unoſzeniem, co raz ſię bárdziey do gory wzbiiał, zá ktorym, pierworodni owi ſynowie wiáry, oczemá rázem y umyſłem biegli, á to záiſte nie bez wzdychánia y płáczu, z ſzczerego ſercá, y áffektu uprzeymego, wyciśnionych. A iáko w obſzernym niebá gmáchu, zá poruſzeniem *pierwſzego obrotu* wſzytkie niżſze niebá w tymże okręgu *pierwſzego obrotu zoſtáiące* ruſzáią ſię tákże, ták też właśnie IEZUS Zbáwićiel ludzki, poćiągnął zá ſobą niebieſkie owe Aniołow y świętych Oycow orſzaki y wſzytkich, owych ſwoich chwalebnych niewolnikow, iednych nieiáko ćiáło y duſzę ſpołem máiących, innych zás w ſámey tylko duſzy: Wſzyſcy zaś rázem od ziemie ſię podnioſzy, nadobnym porządkiem w gorę poſtępowáli; zá Krolem Wodzem, y głową ſwoią dążąc. Przy tey zás okázyi, nową, á tę wielce głęboką ſpráwiłá ręká Boſka táiemnicę; kiedy Przenayświętſzą Mátkę ſwoię zábrał z ſobą, áby ią záraz w niebie ná odebránie chwalebney poſſeſſyi oſadźił, y dał mieyſce to, ktore on ſam nieiáko iey iáko prawdźiwey Mátce ſwoiey náznáczył, oná zás przy tym w zaſługách ſwoich otrzymáłá: y iuż ſobie pierwęy zgotowáłá. Iákoż tey przychylney uczynnośći, przedtym iuż miáłá wiádomość nayprzezacnieyſza Pánná, gdyż Przenayświętſzy iey Syn, przez trwáiące onych dni czterdzieſtu obcowánie, ktore miał od ſwego cudownego Zmartwychwſtánia z nią przeſtáiąc, iuż iey to ofiárował. Ale iednák áby ſię tego ſekretu nikt po ten czás z ludzi nie dowiedźiał. á do tego, áby Apoſtołow y wiernych innych zgromádzeniu, ná ſwoiey tym czáſem niezchodźiło Miſtrzyni, ále ráczey y onáſz áż do przyśćia Duchá S. áby z niemi *trwáłá ná modlitwie*, iáko czytamy w dźieiách Apoſtolſkich *Actor: 1. v. 14.* przeto z Boſkiey mocy, cudownym y náder przedźiwnym ſtáło ſię ſpoſobem, że *rázem ſię ná dwoch mieyſcách pokázuiąc*, zoſtáwáłá z Synámi nieiáko Kośćiołá do wieczerniká powroćiwſzy y przy nich będąc: iáko też y z Odkupićielem świátá, do niebá wſtępuiąc, gdźie ná iego thronie poſadzona, cáłe ſię trzy dni báwiłá, przy używániu zmyſłow, y władnośći w niebie doſkonáley, w wieczerniku zás tym czáſem,

nie ták gotowym, y mniey wprawnym.

1513. I ták błogosłáwiona Mátká z Przenayświetszym Synem swoim w niesiona do niebá, támże po prawicy iego byłá postáwiona, á tu się wypełniło bárdzo dobrze Dawidowe proroctwo: *Stánęłá Krolowa po práwey stronie twoiey w odźieniu złocistym otoczona rozmáitośćią. Psal: 44. v. 10.* to iest rożnych łask y przymiotow y dárow, ktoremi w chwale przybrána, bárdzo świętnie záiáśniáłá, w oczách Aniołow y owych Swiętych, ktorzy z Pánem wstępowáli. Tu záś áby tym większe podźiwienie spráwiłá, w niebo zániesioney przeczystey Pánny wielce zacna táięmnicá, podziwienie záś nabożeństwo, á to wiárę, wiárá zátym, tym mocniey ná wysłáwienie ták niezwyczáynego, y nikomu nigdy w myśli niepostałego cudu przyczyncy y Sprawcy, áby káżdego pobudźáłá; mam tu upomnieć y przestrzedz kożdego, ktoryby to czytał, dáiąc w tym spráwę: Iż od owego záraz czásu kiedy mi Pan Wszechmocny oznáymiwszy swoię wolą, do pisánia tey historyi urząd zlećił, y do tego iesżcze po wiele rázy do zákończenia tey pracy przynaglił; przez czás niemáły, y zá wielu lat, ktore minęły przećiągiem: rozmáite były mi pokazáne táięmnice, y nayprzednieysze ktorekolkolwiek mogły bydź skrytości, iákie iuż są dotąd wypisáne, álbo nápotym iesżcze wypisáć się máią, gdyż trudność do wnieśienia rzeczy, tákiego potrzebowáła przygotowánia y sporządzenia. Ani mi tego wszytkiego oraz pokazano, táka bowiem obszerność w cáleby stworzenia niedolą przywáliłá; ále żebym po trosze y po częśći to wszytko pisáłá, o káżdey z osobná táięmnicy szczegulnym obiáśnieniem byłam spráwiona. Wszytko tedy, nayczęśćiey mi było obiáwiono w dniách uroczystych Chrystusowi Pánu, álbo Krolowy niebieskiey poświęconych; á między innymi, miánowićie też y tę wielką táięmnicę, o Bogárodzicy Pánnie od Przenayświętszego Syná Boskiego, tegoż sámego dniá Wniebowstąpienia, z nim ták do niebá wyniesioney, iz iednák w wieczerniku sposobem nieiákim wielce cudownym oraz byłá, w sámże ten dźień Wniebowstąpienia Páńskiego, przez kilká lat powtarzáiący, wyrozumiáłám y poznáłá.

1514. Iákoż u tego, ktory w sámym Bogu, gdzie wszytko tylko świátłem, y bynamniey nie znáyduie się nic ćiemnośći, y gdźie rzecz oraz y dowod rzeczy się poznáie, gdy prawdę iáką poymuie, táką z sobą poćiąga uznána prawdą stáłość, przyzwolenia y pewność, że rozum práwie nie ma o czymby powątpiwáł. Nie ták się záś dźieie u tego, ktory podobne táiemnice, zá opowiádániem innych poznáie. temu bowiem, nieiákie pobożnośći wzbudzenia, y przyczyny trzebá przywodzić, áby względem tego co iest zawiłego y záćmiono, przyzwolenie było wymożone. Dla ktorey przyczyny záiste, niewiedząc co czynić, zá stánowiłábym się byłá powątpiwáiąc czy miáłám tę táięmnicę o wstąpieniu do niebá Mátki Boskiey ná pismie podáć; tylko że przećiwnie obawiáłám się záćiągnąć wielkiey ná siebie kary, gdybym tey cud historyi, y prerogátywę ták wybornie przednią, y osobliwą opuśćiłá. Iákoż ten mię skrupuł nápádł, gdym pierwszey raz tę táięmnicę poznawáłá, ále teraz gdy to piszę, iuż mię nic nie korći, osobliwie gdym w pierwszey części powiedźiáłá *liczb:* 330. że świeżo národzona dźiećiná, y máleńka według wieku Krolowa cáłego świátá, prze ćięż do Empireyskiego niebá byłá wyniesiona, co też y w drugiey tey częśći po dwá rázy znowu; że się to przytráfiło; powiedźiáłám *liczb:* 72. y *liczb:* 90. to iest pod czás owey przedźiwney nowenny *Wćielenia Słowá Przedwiecznego* tudźiesz poprzedzáiącey, gdźie do ták wielkiey táięmnicy byłá przygotowána. A ieżeli Boska możność, Wybráney Pánnie przychylnośći y fawory ták wysokie y przedziwne świadczyłá, niżeli się Mátką Boską stáłá, względem tego, áby się ná obięcie tey dostoyności przysposobiłá, dáleko tedy łátwieysza rzecz do wierzenia, że potym tákże były powtorzone, gdy nieiáko, wszytká á wszytká iuż byłá poświęcona zá przemięszkiwániem iuż sámego Syná Boskiego w iey Pánieńskim żywoćie, gdy z przeczystey krwi iey istność człowieká przyoblokł, gdy go mlekiem swych piersi karmiłá, y iáko prawdźiwego Syná swego wychowáłá, gdy procz tego, przez trzydźieśći y trzy lat iemuż usługowáłá, iego przez cáłe życie náśládowáłá, y pod czás samey nawet śmierći y męki, z táką wiernośćią, iákiey żaden ięzyk opowiedźieć nie zdoła, iego nieodstępuiąc pilnowáłá.

1515. A potym iesżcze, względem tych fáworow y Swiętych Przebłogosłáwioney Bogárodźice táięmnic, co inszego iest, pytáć się, czemu mu ie Pan Wszechmocny sporządźił? y znowu co inszego iest, dowiádowáć się przyczyny, dla ktorey w kośćiele Chrystusowym od ták dawnych wiekow były zákryte y niewiádome? Wpierwszym kroku, z samey nieskończoney Boskiey mocy y niezmierzoney ku Mátce swoiey miłośći, á zátym z godnośći nád wszytkę stworzoną wyniosłość celuiącey, należy bráć miárę. Z kąd, gdy człowiek w śmiertelnym ćiele, áni Mátki godnośći, áni Syná iey y cáley Troycy Przenayświętszey ku niey

miłośći, áni też zasług y świątobliwośći do ktorey od Wszechmocnośći Boskiey iest wyniesiona zupełnie poznáć niemoże; przeto dla samey tey niewiádomośći swoiey. Boskiey władzy gránice zákłada, ktorymi ią swoim rozumieniem wstrzymuie, áby z Mátką swoią to wszytko uczynił co może, á záś może wszytko postáremu, co chce. Ale, ieżli się samego siebie iey pozwolił, sposobem ták osobliwym, iáki to iest; uczynić się z iey istnośći Synem: ták koniecznie, zá tym nástępowáło, áby też w porządku łáski, z nią sobie ták postąpił, iáko z nikim innym, áni cáłemu náwet ludzkiemu narodowi tego nie uczynił, áni przystało uczynić. A przeto nietylko osobliwe powinne iey bydź przyzwoitośći, y nádáne iáko Mátce od Páná Wszechmocnego dobrodzieystwá, ále z tąd pospolita cále miárá pochodźi, że iey niczego w tym nie zábronił, co się stáć mogło, á co się stáło, po samym Przenayświętszym BOGA Człowieká człowieczeństwie, ku chwale y świątobliwośći iey, aby się stosowáło.

1516. Względem záś oznáymienia tych przedźiwnych rzeczy Kośćiołowi swemu, rożnymi drogámi postępuie sobie rządząca ludzkiemi rzeczámi Wszechmocnego Páná opátrzność, y przy záchodzących czásow rozmáitych potrzebách. rozmáitych tákże dodáie świátłośći: nayszczęśliwszy álbowiem dźień łáski, ktory w słowá Przedwiecznego Wćieleniu, y odkupieniu ludzkiemu, wesoło záiaśniał ná świećie, miał swoy przy iutrzence poránek, ma południe, iáko y potym mieć będźie wieczor, to záś wszytko przedwieczna Boská mądrość przyzwoitym, y wczesnym gospodárstwem rozporządza. I ták choćiaż nieiáko wszytkie Chrystusa Páná, y Mátki iego táiemnice, w piśmie świętym są obiáwione, y tám się znáyduią, te iednák nie wszytkie rázem, y iednegoż czásu bywáią pokazáne; ále powoli BOG Wszechmogący figur, znákow, y zawiłych słow odchyla zasłonę, pod ktorą wiele się ukrywa táiemnic, tym czasem zámkniętych, y swego czásu do otwárćia záchowánych; ták właśnie, iák słoneczne promienie, dopiero zá rozpędzeniem obłoku, zá ktorym się ukrywáły, błyszczący wybiegáią. I nie dźiw, że człowiekowi po częśći, y kiedy niekiedy bywáią użyczone tey Boskiey świátłośći promienie; gdy y samym tákże Aniołom, choćiaż przy stworzeniu swoim poználi *W ćielenia* táiemnicę co do *Istnośći*, y zdáleká, iákoby w powszechnośći, to iest niby cel usługi swoiey około ludzi podeymowánia, táż táiemnicá względem wszytkich okolicznośći obowiązkow, y skutkow, nie byłá iednák obiáwioná, ále po większey częśći, co było osobliwszego, dopiero w pięćtysięcy dwieśćie y więcey lat od stworzenia świátá, poználi. Przeto y w nich, nowá rzeczy nowych, o ktorych przedtym w szczegulnośći niewiedzieli wiádomość, nowe spráwiłá podziwienie, y ná wychwalenie, y uwielbienie BOGA máteryą, iáko w opisaniu tey historyi, po wiele rázy się wspomináło. A ten przykład Aniołow stáwiam ná przećiwko, ieżliby komu to zdáło się dziwno, y nád podobieństwo; co przezemnie teraz widźi, álbo słyszy nápisano, o tey táiemnicy Błogosłáwioney Pánny Mátki Boskiey; iákoż ći tá cále dotąd nie byłá wiádoma; áż iuż teraz Naywyższemu Pánu, procz innych iuż wypisanych, y iesżcze ktore się opisać máią, podobáło się wyiáwić.

1517. Jákoż nieżelim te dowodow przyczyny głębiey u siebie poięłá, gdym poznáłá, że tá od Zbáwićielá nászego, chwalebnie w niebo wstępuiącego, Mátce Przenayświętszey, z sobą w towárzystwie zábraney, wyświadczona byłá táiemnicá, nie pomáłu záiste y iam się zádziwiłá; dziwiłám się záś nie ták imieniem swoim, iáko innych, do ktorych potym miáłá przyść kiedy tá wiádomość. A ták siłá rozważáiącey, podał mi ná myśl Pan Naywyższy to, co S. Paweł zá świádectwem iáwnym zostáwił Kośćiołowi, o sobie podano, że mu się przytráfiło, iákoby był zábrány do trzećiego niebá, ktore mieysce iest *błogosławionych* 2. *ad Cor*: 12. *v*. 2. gdźie iednák, pod wątpliwośćią zostáwuie, czy był zábrány w ćiele, czy procz ćiáłá ták, iż oboygu temu áni przeczy, áni też właśnie twierdźi: á ták obiemá sposobámi że to bydź mogło; wyráźnie trzyma. Ztego, ták z sobą rozważáłám: ieżeli Társeńskiemu Apostołowi, z początku swego náwrocenia, tráfiło się że mogł bydź iesżcze w ćiele do niebá Empireyskiego zábrány, gdy iesżcze nie wielkie miał zasługi, y świeżo po winie; á ten przytoczony przykład, y Boskiey mocy cud, áni iest w kośćiele niebespieczny, áni nie przyzwoity: Dla czegoż powątpiwáć? y bráć do roztrząśnienia? że tenże Pan, tákiż fawor Mátce swoiey, świątobliwośćią żyćia, y zasług niewypowiedźiánych zacnośćią. celuiącey, miał wyświadczyć? Procz tego, sam mi Pan zatym przytoczył: Ieżelić innym Swiętym, ktorych ćiáłá przy Zmartwychwstániu Páńskim ożywione były, pozwolono z ćiáłem oraz y duszą wniść do niebá; dáleko przyzwoićiey tedy y słuszniey pozwolić się mogło, bá y należáło, podobne-

dobnego fáworu iego Mátce Boſkiey y o-
wſzem, choćiażby nikomu z ludźi, tákiey
łáſki kiedy nie użyczono; iednákże Prze-
nayświętſzey Bogárodzicy Pánnie, powin-
ná nieiáko byłá, iáko to, ktora z Pánem
poſpołu ćierpiáłá. Byłá do tego rzecz
przyzwoita práwie rozumowi, áby iáko
on, náwet względem Przenayświętſzego
człowieczeńſtwá ſwego, wziąwſzy po
práwicy Oycá Przedwiecznego poſſeſſyą
z tymże Bogiem Oycem przy ſwoim tá-
kim tryumfie, weſela y chwały miał u-
czeſtnictwo, ták też y właſna Mátká ie-
go, odebrawſzy po práwey ſtronie iego
poſſeſſyą; áby chwały z nim uczeſtnictwo
miáłá: bo iáko od Przedwiecznego Oy-
cá, przez Boſki wieczney rodzay, ma
Boſtwo, dla ktorego, ieſt ſam w ſobie
iſtotnie chwalebny: ták też, od Przeczy-
ſtey Mátki y Pánny, ma náturálnym uro-
dzeniem człowieczeńſtwo, w ktorym do
niebá wnieſionym, chwalebnie tryumfo-
wał. A náwet, iáko było przyzwoito, á-
by w chwale, nieodłączony był Syn od
Oycá, Mátká od Syná, ták właśnie, ze
wſzech miar przyſtało; áby nikt inny z
ludzi, w ćiele y duſzy, wiekuiſtego bło-
goſłáwieńſtwá y ſzczęśliwośći wprzod
przed Bogárodzicą Pánną MARYĄ, nie
odebrał poſſeſſyi, áni też náwet iey O-
ćiec álbo Mátká, lub Pánieńſki Oblu-
bieniec Iozef, álbo ktożkolwiek inny.
Iákoż pewnieby wſzytkim Swiętym, y ſa-
memu náwet Pánu, Przenayświętſzemu Sy-
nowi Pánieńſkiemu, tey częśći przypad-
kowego weſela w dzień ſwoiey Uroczy-
ſtośći z nieprzytomney Ukochániey Mátki
ſwoiey niedoſtawáło; ażby y oná, do
niebieſkiey Oyczyzny, iáko Mátká Zbá-
wićielá, y wſzytkich ſtworzonych rzeczy
Krolowa (przed ktorą pewnie żaden ze
wſzytkich poddánych Boſkich, y hołdo-
wnikow, w podobney prerogátywie nie-
miał bydź przełożony, y bráć mieyſcá)
rázem weſzłá.

1518. A ták ná pzywoitośći poka-
zánie, wſpomnioney táiemnicy, zda ſię
to bydź doſyć, co ſię przywiodło: áby
pobożność káżdego prawowiernego, po-
wziąwſzy poćiechę z iey wiádomośći by-
łá uweſelona, y to, co ſię z tym ztyka,
á ma ſię w trzećiey częśći obſzerniey po-
wiedzieć, z większą gotowośćią przyię-
łá. Aby zaś w ciąż prowádziłá ſię hiſto-
rya; więc powiádam: że Pan á Zbáwi-
ćiel náſz, Przenayświętſzą Mátkę ſwoię,
przy ſwoim Wniebowſtąpieniu, zábrał
z ſobą, przedziwnym świátłem y chwa-
łą w oczách Aniołow y wſzytkich Swię-
tych iáśnieiącą, nie bez ſpolnego wſzy-
tkich á nieporownánego cále podziwie-
nia y weſela. Atoli iednák, przed Apo-
ſtołámi, y innemi wiernemi, przyzwo-
ćie cále, ná ten czás byłá utáiona táka
táiemnica; álbowiem gdyby y tę Miſtrzy-
nią y Mátkę ſwoię z Chryſtuſem od ſie-
bie poſtrzegli byli odchodzącą, niezmier-
ny ich żal niezniosłby żadney poćiechy,
zá poſtradániem oraz wſzytkiey nędznym
ućieczki. Większey álbowiem nie zoſtá-
wáło pewnie nádziei, iáko w tey iedy-
ney uwadze, y pámięći, że Naymiłośći-
wſzą Mátkę y Pánią, przy ſobie mieli
Luboć iednák z tym wſzytkim niezmierne
wzdychánia, płácz y żáłoſne utyſkowá-
nia náſtąpiły, ktoremi wzbiiáiącego ſię
do gory po powietrzu naymilſzego Ná-
uczyćielá y Zbáwićielá ſwego choynymi
zálawſzy ſię łzámi, zbolálym ſercem od-
prowadzáli. Zátym gdy powoli iuż ſie im
z oczu umykał, bárdzo iáſny nieiáki o-
błok między Pánem, á tymi, ktorzy ná
ziemi ſtali záſzedł, zá ktorego záſłoną
cále ukryty, iuz więcey niemogł bydź
od wiernych widziány. Był záś w tym o-
błoku Bog Oćiec Przedwieczny, z nay-
wyżſzego niebá, ná przyięćie Iednoro-
dzonego ſwego, Bogá Człowieká, y Má-
tki iego, z ktorey był zrodzony czło-
wiekiem, iákim iuż powracał, do kráiu
powietrza drogę záchodzący. Tám tedy
gdy ſię zeſzli; niebieſki Oćiec, záraz
ich z nieográniczoną miłośćią y nierozer-
wánym śćisłym przytuleniem przyiął. Co
w Aniołach nową ſpráwiło poćiechę,
ktorzy z niebá gromádno ſię po wſzech
ſtronach puśćiwſzy, BOGA Oycá Oſo-
bie, w niezliczonym gminie áſſyſtencyą
czynili. A ták, w krotkim czáſie prze-
bywſzy gorne elementá, y okręgi niebie-
ſkie, wſzytek idących poczet, do Nay-
wyżſzey niebá Empireyſkiego kráiny zá-
ſzedł. W tym záś Aniołowie, od ziemi
z kroleſtwem ſwoim IEZUSEM y Máryą
wſtępuiący, złączywſzy ſię z innemi,
ktorzy im ná powietrzu drogę záſzli, y
z temi, ktorzy ſię w niebie pozoſtáli, o
wſtępowániu Páńſkim z ſobą ſię rozmá-
wiáiąc, wiádome owe z Pſalmu Dawido-
wego słowá powtarzáli, przydawſzy tákże
inne ná obiáśnienie táiemnicy zgodne y
ſpoſobne, y ták:

1519. *Podnośćie bramy Kśiążętá wáſze,*
rzekli *y podwyżſzaycie ſię wrotá wieczyſte, á
wnidźie Krol chwały, Pan cnot, Pan mocny, y
możny. Pan potężny w bitwie. Pſalm: 23. v. 7.*
nieprzyiaćioł ſwoich zwyćięſcá, y tryum-
fator wielce chwalebny. Otworzćie iuż
gornego Ráiu wrotá, áby otwárte, ná
potym, wolne záwſze ſpráwiły weśćie,
bo nowy Adam, iuż przez nie wchodźi.
Ten ieſt bowiem cáłego narodu ludzkie-
go wielce możny Naprawcá, *doſtátni w mi-
łoſierdźie*, bogáty w ſkárby ſwoich záſług,

náłádowány zdobyczą, y *obfitego odkupie-nia* pierwiaſtkámi, ktore ná świećie przez śmierć ſwoię wykonał. Teraz upádley nátury náſzey ruinę náprawuie, ludzką náturę do naywyżſzey nieográniczoney *Iſtności* ſwoiey godności przyprowadzáiąc. Oto iuż powracá, *wźiąwſzy Króleſtwo*, ktore mu nadał Oćiec w wybránych y odkupionych ſwoich. Iuż przez ſzczodrobliwe miłoſierdźie ſwoie, dał moc ludźiom, że ktora byłá przed tym ſtrácona przez grzech *koroná ſpráwiedliwośći*, 2. *ad Timot*: 4. *v.* 8. popárſzy prárá przez záſługi ſwoie, y záchowanie przykazań, w żywoćie wiekuiſtym mogą iey znowu nábyć, iáko bráćia iego, y wſpołdźiedzicy Oycowſkiey ſubſtáncyi. A procz tego wſzytkiego, ná pomnożenie ſwoiey chwały, y náſzey poćiechy, prowádźi tákże z ſobą zoſtáiącą przy boku ſwoim Mátkę miłoſierdźia, z ktorey ſtawſzy ſię Człowiekiem, czártá zwyćiężył. Przychodźi tedy Krolowa náſzá ták nadobna, y przyięmna, iż wſzytkich oczy y ſercą uweſela. Więc tedy niebieſkiego dworu Urzędnicy! *wychodźćie, y oględayćie Królá náſzego, wielce nadobnego w koronie, ktorą go ukoronowáłá Mátká iego. Cant*: 3. *v.* 10. Ale oglądayćie y Mátkę w koronie chwały, ktorą ukoronował ią Syn iey.

1520. Tákie tedy, y inne wſzelákie pomyſlenie náſze dáleko przechodzące, były weſołe niebieſkich Duchow okrzyki, y rádośći, zá ktorych wdźięcznym bárdzo rozlegániem ſię, do niebá Empireyſkiego z wolná poſtępowáłá ſwym porządkiem uſzykowána owá nowa proceſſya. Tám záś Aniołowie, y Swięći ludźie, z obu ſtron ná dwá rzędy ſię rozdźieliwſzy, śrzodkiem mieyſce uczynili do prześćia Zbáwićielowi świátá Chryſtuſowi, y Przenayświętſzey Mátce iego: wſzyſcy záś według porządku obygá ádorácyi głębokiey, y uczćiwośći dowod świadczyli, y oboygu także, iáko łáſki y żywotá ſprawcom, (záchowawſzy iednák należytą miárę) pieni á chwały wyśpiewywáli z rádośćią. A wtym Przedwieczny Oćiec, Słowo Wcielone po prawicy ſwoiey ná thronie Boſtwá poſadźił, z táką chwałą y wſpániáłym Máieſtatem, że we wſzytkich Obywátelách niebieſkich, nie tylko nowe podźiwienie, ále y poſtrách z *poſzánowánia* ſtał ſię: w iáſnym bowiem y *oczywiſtym widzeniu* poználi, iáko Boſtwo, w chwale ſwoiey y doſkonáłośćiách cále nieſkończone, w wiedney Oſobie Chryſtuſowey záwárte, y iſtotnie było ziednoczone z Przenayświętſzym człowieczeńſtwem, ktore to człowieczeńſtwo, nieporownáną ozdobą tákże ſámo iuż przybráne, y do naywyżſzey doſtoynośći y chwały, z tegoż ſámego nierozerwánego ziednoczenia ná ſię ſpływáiącey było podnioſione, ták dálece, że podobnych rzeczy, áni oko kiedy widźiáło, áni ucho ſłyſzáło, áni ná ſtworzoney myſli poſtáć kiedyżkolwiek mogło.

1521. Przy tey záś okázyi, naymędrſzey Krolowy á Páni náſzey pokorá, y roſtropność, wyśmienićie ſię pokazáłá, kiedy ták przezacnemi y náder przedźiwnemi otoczona faworámi, u ſamego ſpodku Boſkiego thronu záſtánowiwſzy ſię, w rozważániu właſney drobney y ziemſkiey ſubſtáncyi, wſzytká byłá cále zánurzona: á potym też Bogu Oycu, z nayglębſzym uniżeniem ádorácyą oddáłá, y czyniąc nowe chwały pienia, iák naywiękſze dźięki świadczyłá, zá niewypowiedźiáną owę chwałę, ktorą Synowi ſwemu, w uboſtwionym Człowieczeńſtwie, do ták wyſokiey zacnośći y wſpániáłego Máieſtatu podnieſionemu, wyświadczył. A tu naypokornieyſzey Pánny y Krolowy ſwoiey niebieſkiey oglądánie, nowym Aniołow y Swiętych wſzytkich podźiwieniem y rádośćią nápełniło: y owſzem iákoby żywy iáki ku czynieniu wyſtáwiony ábrys, do Swiętego ubiegánia ſię y podobney w ádorácyi y uſzánowániu uśilnośći ich pobudźiłá. Wprętce záś ſłyſzány był głos Oycá Przedwiecznego mowiący *Córko moiá, poſtąp wyżey*: áleć y Przenayświętſzy Syn tákże do niey rzekł: *Mátko moiá powſtań, á oſiągni mieyſce, ktore ći ieſt powinne, boś mię náſládowáłá, y ſiłá zá mną*. Tymże ſpoſobem y Duch S. mowił: *Oblubienico moiá y przyiaćiołko moiá, przychodź ná wieczne moie przytulenie*. Co w ſkok tedy zá tymi ſłowámi záraz ogłoſzony był przed wſzytkiemi Błogoſłáwionymi Troycy Przenayświętſzey dekret, y Przenayſzczęśliwſzey Mátce wieczyſtego mieſzkánia y ośiádłośći mieyſce, po práwicy Syná Boſkiego naywyżſzego Máieſtatu przyznáne, y z umyſłu wyznáczone, gdyż bowiem Synowi Boſkiemu, ze Krwi ſwoiey, iſtoty ludzkiey dodáłá, bo go kármiłá, wychowáłá, pielęgnowáłá, uſługowáłá, náśládowáłá, y z táką doſkonáłośći zupełnośćią bliſko zá nim ſię záraz udáłá, iáka tylko w ſamey przez ſię ſzczerey kreáturze bydź może! A potym, obwárowano ieſt tákże, iż do ſtánowiſká tego mieyſcá, y wieczney, á nigdy nieutráconey ośiádłośći, niemiał nikt z ludźi ſię doſtáć, y doyść ták wyſokiego ſtopniá ſobie przyzwoitego, pokieyby ſamáż Krolowa niebieſka nie ośiádłá thronu ſwego, y ná tym ſamym chwały wierzchu nie ſtánęłá; ktory iey po zákończonym życiu ſwoim według ſpráwiedliwośći ieſt

ści iest náznáczony, naywyższy záiste, y od innych Swiętych nierownie dáleko wyżey podniesiony.

1522. Ták tedy mocą dekretu tego, Przenayświętsza Bogárodzicá Pánná, ná Przenayświętszey Troycy błogosłáwionym thronie, po práwicy Syná swego iest posádzona: zá przydániem nie tylko iey sámey, ále y innym w ostátku Swiętym, publiczney wiádomości, że iey, mieyscá owego nie tylko pewna po wszytkie wieki przynależy ośiádłość, ále ieszcze wolno iey, y przytym ią záchowano, że iey dano ná wolą, czy iuż teraz zechce śię tám ná wieczne mięszkánie zostáć, áby z támtąd nieodchodziłá ná świát powracáiąc. To bowiem od Boskich Osob bárdzo dobrze poięłá sobie dáne do obieránia pozwolenie, że iey, z strony Páńskiey, wolno było w tymże zostáć śię stanie. Ale iáko iey dano ná wolą obieráć sobie, ták też ná nowe pokazano záraz woiuiącego Kośćiołá ná ziemi ustánowienie y pustki, z rozmáitym wiernych niedostátkiem y potrzebámi, przy ktorych tedy, czy śię zechce zostáć, ná wolą y upodobánie iey dawano. Iákoż zá dziwnym tym Opátrzności Boskiey sporządzeniem, Przezacney miłosierdzia Mátce, dána iest okázya, zá ktorą sámá śiebie przechodząc; mniey o sobie sámęż dbáłá, á ludzkiemu narodowi łáskáwość y politowánie wyświadczyłá, zmiłowániu Przenayświętszego Syná swego bárdzo podobne, ktory to tákże, w ciele swoim spływáiącą zátámował chwałę, ktorey owszeki według przyrodzonego rzeczy, biegu, doznáć y używáć mogł był, y powinien; áby tylko wziąwszy ná śiebie stan *ćierpienia*; pozwolił był mieyscá nászemu odkupieniu. Ktorego w tymże samym rázie násládowáłá tákże Przebłogosłáwiona Mátká iego, áby nieiáko Bogu Człowiekowi we wszytkim podobna, á blisko práwie, iák táka druga byłá. Przeto naymożnieysza Páni nászá, wszytko to, co iey przełożono, rzetelnie, y bárdzo iáśnie, bez wszelákiego záwiedzenia, y oszukánia wyrozumiawszy; z thronu swego powstawszy, upadszy przed obliczem záśiadáiących Boskich Osob Przenayświętszych, táką mowę uczyniłá. *Przedwieczny Boże. Wszechmogący Pánie; Iużći w prawdźie tą ofiárowáną od twoiey nieskończoney dobroći nagrodą, gdy śię záczne ćieszyć, y iey używać, wygodźi śię to szczęśliwości, y odpoczynkowi memu; ále ieżli ná świát powrocę, y w śmiertelnym żyćiu moim więcey ieszcze prácowáć uśilnie będę, dodaiąc pomocy Synom Kośćiołá twego świętego; przybędźie z tąd chwały twoiey, á w tym Máiestatowi twemu wielkie nástąpi upodobánie, pielgrzymuiącym záś y wygnáńcom Synom moim, szczegulne przytym nástąpi poratowánie, y dobroczynność. Przeto obieram pracą ráczey, á odkładam tę, ktorą mi teraz zapłátę ofiáruieß, y wszeláką poćiechę: ktorey mi po dostátku z twoiey tey obecnośći przybywa. Wiemći bárdzo dobrze, iak to iest wielka! co od ćiebie odbieram, y otrzymuię; ále iednák Boskiemu twemu, ludźi ukochániu to wszytko á wszytko poświęcam. Przyimiże tedy Pánie, y Dźiedźicu ośiádły, cáłey istoty moiey: tę moię ofiárę: Boska záś moc twoiá, ná wykonánie tego, co mi iest zlecono, y spráwy powierzoney, niech mi będźie opátrzną rządczyną. Niechże śię tedy wiárá twoiá krzewi, niech śię wywyższa Nayświętsze Imię twoie, Kośćioł przenaydroższą Krwią Syná twego, y mego Iednorodzonego wyprowádzony, po wszytkich narodách rozprzestrzeniony niech śię rozmnaża. A dla tego tedy ia, zápewne ofiáruię śię ná prace gwoli samey chwale twoiey, y iák nayobfitszego (ile tylko będę mogłá) pożytku dusz, do podięćia nádchodzące.*

1523. To záś nieporownáne w ten sposob odważnego sercá przystosowánie, przed Bogiem wielce náder przyięmne było, y więcey niżeli śię może wymowić wdzięczne: áni też odłożona iest nagrodá, záraz bowiem zá poprzedzeniem wypolerowánia owego y oświecenia, o czym śię gdzie indziey powiedziáło *Częśći* 1. *liczb*: 623. do *widzenia Bostwá oczywistego* záczęłá, bydź wpráwiána, dotąd bowiem *oczywiśćie* nie widziáłá, ále widzenia tylko w záchwyceniu áż dotąd używáłá. Gdy tedy do tego stanu byłá wyniesiona, *widzeniem błogosłáwionym* Bogá obaczyłá: chwałą niebieską y Boskiemi dárámi obfićie uraczona, ktorych w tym życiu, áni żaden ięzyk, áni rozum ludzki poiąć niemoże.

1524. Iákoż záiste, tu w niey ponowił Pan Wszechmogący, wszytkie dáry, áż do dniá tego iey nádáne, y potwierdził ią, y znowu wyznáczył ná przyzwoitym stopniu łáski; że powtornie iuż zá Mátkę y Mistrzynią Kośćiołá byłá zesłána, odnowiwszy tu tákże tę władzą wszytkich rzeczy stworzonych, y tytuł Krolowy, Opiekunki, y Páni wiernych. Iednym słowem, iáko ná miękkim wosku, Krolewski Herb, wyraża śię z pieczęći: ták w Przenayświętszey Bogárodzicy Pánnie, spráwy Wszechmocności Boskiey, znowu były wyrázone: y wyznáczony był Obraz BOGA y Człowieká Istności, y Boskiego człowieczeństwá; áby więc tym znákiem náćechowána, powroćiwszy do Kośćiołá woiuiącego, prawdźiwie w niey znáydował śię *Ogrod zámknięty, y źrzodło wyznáczone. Cant.* 4. *v.* 12. ná pilnowánie wod żywotá. I ták o! táiemnice tym bárdziey uszánowánia godne! im wyższe, y przedźiwne! O! skrytośći Máiestatu

BOGA

BOGA Naywyżſzego! wſzelákiey uczciwośći wymagáiące! O miłośći y zmiłowánie Bogárodźicy Pánny, we wſzytkich nápotym ſynách Adámowych nieſłycháne! á práwie nieznáiome! Iákoż nie ieſt bez táięmnicy to od Bogá dáne obiéránie, y od tey iedyney, á Naymiłośćiwſzey Mátki ná dopomagánie wiernym ſynom ſwoim przyięte obránie. wynálazek to bowiem był miłośći wielce przedźiwny, ná pokazánie nam nieporownánego Mátki miłośćiwey ludzkiego ukochánia, ktorego ſobie podobno z ták wielu innych, y ták wielkich ſpraw iey rozmáitych iákoby należáło, nie ták ſzácuiemy. Atoż zá ſporządzeniem Boſkim práwie ſię ták ſtáło, żeby áni tey zasługi nie doſtawáło iey celnośći, áni też nam tey powinnośći y długu záćiągnienie, álbo też przedźiwny przykład zá ktorym co do podobnych rzeczy ábyśmy ſię záchęcáli nie był umknięty. Ktoż tedy iuż widźiawſzy tę wyśmienitą miłość, będzie miał w podźiwieniu Swiętych innych ſpráwy, álbo Męczennikow morderſtwá, że ſobie w przemiiáiących pod czás ućiechách bynamniey niepozwolili, áby tym beſpieczniey do wieczney ſię chwały doſtáli y odpoczynku; gdy ſamá naykocháńſza Mátká náſza, oddaliłá ſię od owey przedźiwney niebieſkiey rádośći; áby ſię do wſpomożenia Synow ſwoich powroćiłá! Ale my iák ſromotną náſzę nikczemność ogrodzimy! kiedy áni wdźięcznośćią, tákiemu dobrodźieyſtwu powinną, áni náśládowániem ták wyśmienitego przykłádu, áni uśilnym w przysłużeniu ſię ták wielkiey Opiekunce ſtárániem, áni nádźieią doſtąpienia z nią y Przenayświętſzego iey Syná wieczney ſpołecznośći wzbudzeni; dopuſzczamy ſobie ná to mieyſce ſtáwiáć márną iaką, á ná pozor tylko, y obłudną ućiechę, y roſkoſz, dla ktorey doſtánia, w nienawiść u niebá, á náwet y w ſamę śmierć upadamy! Atoli iednák niechay będźie potyśiąckroć błogosłáwiona tá Białogłowá, á náſzá przemozna Páni y Krolowa, niechay iey chwałę niebá opowiádáią, y właśnie ią *błogosłáwioną zowią wſzytkie pokolenia. Luc. 1. v. 48*

1525. A zátym, iákom pierwſzą część tey świętey hiſtoryi zákończyłá słowy z Rozdźiału trzydźieſtego pierwſzego, á tego oſtátniego *Przypowieśći Sálomonowych* przywiedźionymi, ktorymi oznáymiłám známienite cnoty Naydoſtoynieyſzey tey Páni, iáko to, ktora ieſt w Chryſtuſowym Kośćiele, iedyna *mężna* owá *białdgłowá*: ták też rozdźiału tegoż przytoczeniem tey tákże drugiey częśći wolno koniec záłożyć; ponieważ, prawdźiwie Duch Boſki w owey táięmnic gęſtwinie, ktore ſię w słowách támtego mieyſcá znáyduią, wſzytko to záwarł. A naybárdźiey w tey przezacney táięmnicy, o ktorey mowić mi teraz przychodźi, wybornie ſię wſzytká tá prawdá znáyduie, względem Naywyżſzego ſtanu, w ktorym przedźiwna Bogárodźicá Pánná, od owego czáſu nádáney ſobie tey dobroczynnośći zoſtawáłá. Atoli tu poniechaymy tego w powtorzeniu, co ſię iuż przedtym wyprowádźiło; álbowiem iezeli co ſię tám powiedźiáło, przyſtoſuie ſię do rzeczy teráźnieyſzych, bárdzo wiele przypádnie przez ſię tego, coby ſię tu powiedźieć mogło, y iák ſię to iáśnie náder pokaże, że tá Krolowa niebieſka, byłá ową *Mężną Białogłową* ktorey *cená dáleko, y od oſtátnich gránic*, to ieſt áż od ſamego naywyżſzego Niebá Empireyſkiego. *Iáko ufność ſwoię położyłá w niey*, ſamá Troycá Przenayświętſza, *y ſerce Mężá iey niezáwiodło ſię*. gdyż nic cále, z tego, czego po niey żądano, niedoſtawáło. Oná bowiem byłá *ludownym Okrętem hándlownym z dáleká* bo áż z ſamey niebá wyſokośći Kośćiołowi *chleb* y żywność *przynoſzącym*. Oná *zákaſáła mężnośćią lędźwie ſwoie, y zmocniłá rámię ſwoie, obracáiąc rękę ſwoię do mężnośći*. Oná *dłonie ſwoie rozpoſtárłá do ubogiego, y rękę ſwoię otworzyłá niedoſtátniemu*. Oná *koſztowáła, y widźiáłá że dobry ieſt iey hándel*, względem przymnożenia w niebieſkim błogosłáwieńſtwie nagrody. Oná *domowych ſwoich przyodźiałá we dwoiaką bárwę*. *Iey kágániec nie wygasły ieſt pod czás nocy* ućiſkow, y utrapienia. Oná *nie bałá ſię o dom ſwoy przed źimnem y mrozámi* pokus. A to wſzytko, áby w ſamey ſpráwie iák nayſzczęśliwiey záchowáłá; od Przedwiecznego Oyca niżeli zſtąpiłá, prośiłá o moc potężną od Syná o mądrość, á od Duchá Boſkiego, o miłośći ogień: od trzech przytym weſpoł Oſob o nieuſtánną, z ktorąby iey przytomność ſwą świadczyli opiekę, á ná ſámym odeyśćiu o błogosłáwieńſtwo. A to iey ieſt użyczone przed thronem Boſkim z upádnieniem głęboko upokorzoney, oraz z niezmierną pełnośćią ná nowe z nią uczeſtnictwá Boſkiego, iákoby ſtrumieniem wybucháiącym ná nię ſpływáiącego. Tak tedy zbogáconą łaſk ſwoich ſkárbámi po doſtátku, odpráwili. Anieli záś, y wſzyſcy oraz mieſzkáńcy niebieſcy, przedźiwnymi pochwałámi y uwielbieniem ią wysławiáli, y ták ieſt ná źiemię przywrocona, iáko ſię *w trzećiey częśći* ſzerzey opowie *liczb*: 3. gdzie oſobliwie dowodźić ſię będźie, co więc w Kośćiele świętym przez ten czás, ktorego w nim przeſtawáłá, czyniłá: Byłá záś we wſzytkim ſamemu niebu záiſte w wielkim podźiwieniu, źiemi przytym bárdzo

pomocna y pożyteczna: á záwsze nieiáko w żáłośći oraz y pracy, áby ludźi do wiekuistey szczęśliwośći pomocą swoią prowádźiłá. A zás iáko cenę miłośći, w sámym początku swoim y źrzodle, ktorym iest sam BOG Przedwieczny. (BOG álbowiem *iest miłośćią*) 1. *Ioan:* 4: *v.* 16. uznáłá; ták włáśnie wszytkiemi sposobámi byłá w niey podniecona. Pośiłek y iedzenie we dnie y w nocy, iedyna iey byłá miłość, á ták iáko prácowita pszczołá *z tryumfuiącego Kośćiołá* wirydarzá, kwiećiem y słodyczą náłádowána do woiuiącego Kośćiołá pszczelniká odlećiáłá, miłośći Boskiey y bliźniego miod słodki y plastr wdzięcznego smáku wyrobić máiącá. Iákoż zápewne tą słodyczą ták karmiłá pierworodnego kośćiołá dźiatki, y ták mężámi ich mocnymi y zdolnymi wychowáłá, że doskonáłość ich zupełna wystárczyłá; ná ktorey, iáko ná fundámenćie wysoki budynek Kośćiołá był wystáwiony. *Ad Ephes:* 2. *v.* 20.

1526. A zátym, áby się ten rozdźiał oraz y Księgá tákże y część, zákończyłá; do zgromádzenia wiernych trzebá powroćić, ktoregosmy tym czásem ná gorze Oliwetu między ostrym wzdychániem odbiegli. Aczkolwiek y sámá Przenayświętsza Mátká Boska w śrzod poćiech y chwały swoiey, o nich nie zápomniáłá, tych bowiem, smutek y żal skoro obáczyłá, iáko to wszyscy, niby mártwymi się stawszy, do gory ná powietrze podniozszy twarzy swoie, zá Zbáwićielem y Náuczyćielem swoim choćiaż iuż tákże niedoyrzánym, przećięż oczy swoie y chęći zásyłáli. tych tedy gdy ták zásmuconych widźiáłá, oraz z obłoku ná ktorym wzniesiona byłá, y pośrzod tám gdźie przy nich zostawáłá, owe swoie wdzięczne oczy obroćiłá y skierowáłá. Przeto ná postrzeżony żal od naymilszego Syná swego IEZUSA co prędzey o rátunek żądáłá, prosząc, áby raczył poćieszyć ubogich owych swoich synow ná źiemi iuż cále osierośiáłych. Wrzuszony tym proszeniem Mátki swoiey Zbáwićiel świátá, nátychmiast záraz z obłoku wysłał Aniołow cudnie świętnych, w száty białe odzianych: ktorzy to w postáći ludzkiey widocznymi wszytkim się Uczniom y wiernym oczywiśćie pokazáli, y w rozmowę z niemi zászedszy rzekli: *Mężowie Gálileyscy! czego stoićie pátrząc w niebo, wielce się dźiwuiący? Ten IEZUS, ktory zábrány iest od was do niebá, ták przyidźie kiedyś znowu uwielbiony, iákośćie go widźieli idącego w niebo. Actor:* 1. *v.* 11. Tą y inną do teráznieyszey; okázyi podobną mową przydáną pokrzepili sercá Apostołow Uczniow y innych wiernych, áby nieustawáli, ále tym czásem sámi, y od innych oddaleni czekáli ná przyobiecánego od Páná Duchá Swiętego, zá ktorego więc przyśćiem mieli bydź poćieszeni y utwierdzeni.

1527. Tu zás uważáć przychodźi, że pomienione Anielskie słowá luboć po częśći Mężom y białogłowom támtym ku poćieszeniu w prawdźie były, oraz iednák były y ku strofowaniu, przez ktore wymiátano im ná oczy bardzo máłą wiárę. Albowiem gdyby grunrowna wiárá státeczna, y należyćie postáwiona, á szczerą miłośćią, y kochániem obwárowána byłá, prawie dáremna rzecz byłá, wlepiwszy w niebo oczy, y iák słup wrytą stać osobą, gdyż w sámey rzeczy, áni iuż Náuczyćielá swego doyrzeć oczemá nie mogli, áni też przez serdeczne owe ktore w sobie czuli kochánie, y zá iego powodem po powietrzu ktorędy się wzbiiał do gory, ták ćiekáwie poglądáiąc, przytrzymáć go niemogli: ráczeyby ostrzeyszego záżyć należáło wzroku wiáry, tym go mogli doyrzeć, gdźiezkolwiek zostawał, przez ten bespiecznie mogł bydź wszędźie ználeźiony. Inny iákiżkolwiek sposob ná iego ználeźienie im był dáremny, prożny, y niedoskonáły, ponieważ ná to, áby przy nich przez łaskę swoię zostawał, nie potrzebá było bynamniey áby się okiem ćiáłá ná niego zápátrywáli, áby z obecnym y przed sobą widocznie się pokázuiącym rozmawiáli: tego zás niewiedźieć! w ludźiach ták znácznych, y mężách obiáśnionych, y doskonáłych, wádá to byłá prawie godna nagány. Iákoż, przez niemáły iuż czás, Apostołowie y Uczniowie, w szkole Chrystusá Páná, Naywyższey dobroći nászey, wtedy zostawáli, y wszelákiey doskonáłośći sposob, tákże náukę wielce czystą y przezroczystą, prawie z sámego źrzodłá czerpáli, á przeto śiłá w duchu postąpić, á náwet oniż sámi, cále á cále, duchem się stáć y naywyższey zdobyć doskonáłośći mogli. Aleć ták iest nieszczesliwa nátura nászá! zmysłow swoich niewolnicą, ták rzeczom widocznym náskákuiąc usługuie, y dá się im uwodźić, iż náwet te rzeczy, ktore naybárdziey są Boskie y duchowne, smákowáć sobie, y kocháć, według zmysłow áby czuła, prágnie. A ták przyzwyczáiona do tey sámey grubizny, częstokroć się przydłużey oćiąga. áby z tego otrząsnęłá się, y dźwignęłá: á pod czás y w tedy się tákże myli, gdy to, co iest nayprzednieyszym miłośći y wyśmienitym celem, z wielkim ubespieczeniem y spokoynośćią kocháiąc; sobie sámey zbytecznie bárdzo dogadza. Doświádczoney tey prawdy dowod mamy tu w Apostołach,

łách,

łách, tym bowiem Pan powiedział, że on ieſt *prawdą y świátłem Ioan.* 14. *v.* 6. iednákże ták, iż oraz był y *drogą*, przez ktorą mieliby poſtępowáć do poznánia Oycá iego Przedwiecznego: ále że świátło nie ſobie ſamemu Swięći áby ie widziáno, áni drogá ieſt dla ſiebie, ále kreſu zámierzonego, do ktorego drogá idących prowádźi.

1528. Iákoż; tá záiſte náuká w Ewángelyi po ták wiele rázy powtorzona, y od Apoſtołow z uſt ſamych ſwego Wynálazcy odebrána, á náwet Boſkiego iego życia przykłádem ztwierdzona, ſercá ich wzbudźić, y rozum do poięćia y wypełnienia ſwego mogłá poćiągnąć. Ale duchowne owo, y záſmákowáney owey ſłodkośći ktorą poczuli upodobánie, z przyięmnego náder z Náuczyćielem ſwoim obcowánia y konwerſacyi doznáne, á náwet ſamoż owo ubeſpieczenie, przez ktore bárdzo ſłuſznie go kocháli, że wſzelákiey ſłuſznośći, kochánia godnego, wſzytkie woli ich śiły, do zmyſłow śćiſło bárdzo przywiązáney; cáłe opánowáło, á to ták dálece z wielką uśilnośćią iż ná ten czás, od owego ſtopniá miłośći, dáley ieſzcze poſtąpić, áni ſobie tego wyperſwádowáć niedáli, y niemogli: że w podobney duchá ſłodkośći, y ſmákowániu, ſamych ſiebie, więcey niż ſłuſzna było, ſzukáli, ták álbowiem do tych duchownych poćiech, ktore z używánia zmyſłow pochodzą, z wielkim przywiązániem ſię ſkłániáli. Zkąd by ſię był Pan wſtąpiwſzy do niebá nieumknął, oderwáć ſię im bárdzo trudno było od iego towárzyſtwá, bez niezmiernego ſmutku y gorżkośći. co záś gdyby náſtąpiło, mnieyby ſię pewnie ſpoſobnymi ſtáli ná opowiádánie Ewángelyi, ktora iednák przećię po cáłym świećie z wielką pracą y potem, náwet ſámego tákże życia nakłádem od tychże opowiádáczow miáłá bydź ogłoſzona. Á z tym wſzytkim, ták trudna wyprawá; Mężow potrzebowáłá nie ládáiákich niedołęgow, ále zdolnych, niemáłą miłośćią opátrzonych, bynamniey do uczućia poćiech duchownych nieſkłonnych, áni przywiązánych: ále ná obiedwie ſtrony gotowych, áby doſtátek y niedoſtatek, *ſławę y nieſławę 2. ad Cor: 6. v. 8.* godności y zniewagi, ſmutek y poćiechę, iednáko z ochotą nieprzekonáni ponośili, przy nienáruſzoney záwſze miłośći, y o honor Boſki żárliwośći, w káżdey odmiánie rzeczy nieporuſzonego ſercá ná wſzytko nie przełámánego, y iák w pomyſlnych ták przećiwnych rzeczách gorę máiącego obſtawáli. Ták wierni, podobnym ſpoſobem od Aniołow zgánieni, z Przenayświętſzą Bogárodźicą Pánną, od gory Oliwney, do mieſzkánia wieczernikowego powroćili, y tám ná modlitwie iednoſtáynie trwáiąc, oczekiwáli przyśćia Duchá Swiętego: co będźie máteryą trzeciey częśći.

Náuká od Przenayświętſzey Bogárodźicy Pánny dana.

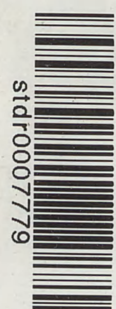
1529. MAiąc iuż ſzczęſliwie od tąd drugą Część hiſtoryi życia mego zákończyć Corko moiá, wielce náder ſkuteczną miłośći Boſkiey łágodność y nieográniczoną ku tym duſzom, ktore iey żadną przeſzkodą od ſiebie ſamych nie támuią ſzczodrobliwość, w ſtáłey záwſze pámięći chowáć będźieſz, iákoś doſtátecznie o niey ieſt ſpráwiona. Iákoż, naywyżſzey dobroći y iego naydoſkonálſzemu y nazświętſzemu umyſłowi, práwie ieſt przyzwoita y przyrodzona, podźwignąć ráczey człowieká, niż przyćiſnąć, ráczey poćiechámi, niżeli ſtrapieniem záchęcáć y pobudzáć, ráczey nagrodą, niż kárą prowádźić, ráczey pośiláć niż záſmucáć. Atoli ſię koło tego ſamego wiele ludźi záwodźi y myli; życzą bowiem ſobie od ſzczodrobliwey á nieſkończoney dobroći, ręki Boſkiey poćiech, rádośći, y nagrody ná tym świećie źiemſkich, á dla nich ſamych niebeſpiecznych nádánia, y te nád dobrá beſpieczne, pewne, y prawdziwe przekłádáią. Przeto áby tego ſzkodliwego błędu, oduczyłá miłość Boſka, utrapienia przybiera ná popráwę, przyćiſka rożnymi przećiwnośćiámi y przykrośćiámi, y do obaczenia ſię nápomina, iáko nikczemna, wieyſka, y gruba náturá ludzka wyćiąga. Ktora ieżeli znowu, á znowu wypolerowána ſię nie odnowi, y przez złománą twárdość obrocona nie będźie, nigdy pożytku doſkonálego nie przynieſie, áni dla opácznych ſkłonnośći ſwoich, ſtánie ſię przyięmnemu y wdźięcznemu owemu dobru ſwoiemu przyſpoſobiona, do ſpołecznośći. A ták tedy potrzebá ieſt koniecznie áby byłá uſtáwicznie w obrotách, y pod młotem rożnego utrapienia kſztáłtowána, tákże też w piecu przykrośći, do ſzczętu wyſmáżona, z kądby ſpoſobna ſię ſtáłá, dárow y łáſk niebieſkich, ſámemu Bogu przyſtoſowána rzeczy ſię źiemſkich, omylnych y przemiiáiących, w ktorych ieſt śmierć utáiona, kochánia zupełnie oduczywſzy.

1530. A przytym zdáło mi ſię to zá błáhą rzecz bárdzo, cokolwiek pracy ponośiłám, gdym zgotowáną ſobie nagrodę

śię od przedwieczney dobroći Boſkiey poznáłá, y uważáłá: á przeto, zá dźiwnym ſporządzeniem to śię ſtáło; żem śię do *Kośćiołá woiuiącego* chętnie bárdzo, y z właſnego upodobánia powroćiłá. Ponieważ według pomiárkowánia rzeczy, ták idących, y mnie ſamey práwie więkſza chwała, y Boſkiego Imienia wywyżſzenie. y Kośćiołowi oraz z ſynámi iego przytomnieyſza gotowáłá śię pomoc, ſpoſobem nieiákim zewſząd przedźiwnym á wielce świątobliwym. I iam práwie zá powinność ſobie to poczytáłá, że przez te látá, ktorem potym ná świećie przeżyłá, niebieſkiey ſzczęśliwośći uniknęłám, á ná świećie, iák ná nowe prácowáć, y upodobánie Naywyżſzego Páná wykonáć obrawſzy ſobie tám powroćić poſtánowiłám, ponieważ wielem powinná byłá dobroći Boſkiey, od ktorey, z niſzczego, ták wyſoce byłám wywyżſzona. Náuczże śię tedy Kochánko z tego przykłádu, y z wielką záchęcay śię ochotą, do mego náſládowánia. oſobliwie tego czáſu opłákánego w kośćiele. kiedy zewſząd ſtrapiony y bez wſzelákiey poćiechy zoſtaiący, nie ma po ſynách ſwoich wſzytkich, ktoby go poćieſzył. Przeto ábyś pracę ſwoię łożyłá ná uśilne modlitwy, błagánia y prośby, z cáłego ſercá twego do Bogá Wſzechmogącego wielcebym rádá byłá, dla wiernych iego popchniętych, y náchylonych ofiáruiąc śię cożkolwiek ćierpieć, á náwet gdyby tego byłá potrzebá, y ſamo życie do tego łożyć, będąc gotową dla kośćiołá. A wiedzże o tym, że w tym Przenayświętſzemu Synowi moiemu, y mnie tákże, wdźięczna toby rzecz byłá widźieć. Iuż tedy we wſzytkim tym, naywyżſzemu krolowi wiekow nieśmiertelnemu, y niedoyrzánemu, tákże y Przenayświętſzey Mátce iego niech będźie honor y chwáłá ná wieki wiekow.

Koniec Księgi Szoſtey w drugiey częśći tey hiſtoryi.




Biblioteka Jagiellońska
stdr0007779

